



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Władysława 17
TELEFON 127.

Nr. 1.

FRYSZTAT, 5 stycznia 1929.

Rocznik XXVII

U nas a gdzieindziej.

Publicznie w prasie dają się słyszeć głosy że także jednym powodem nieuskkutecznienia połączenia wszystkich polskich stronnictw na Śląsku podczas ostatnich wyborów było nieporozumienie w PSPR., wywołane przez czynniki lewicowe, stojące na czele partji. Otóż z naszej strony nie mamy co ukrywać, a przyznajemy, że prawdą jest, iż były różne poglądy. Poszczególni członkowie byli zdania, iż należy połączyć się razem ze wszystkimi polskimi stronnictwami, jak to było w roku 1925, a to tembardziej, że chciano postawić jako czołowego kandydata członka PSPR. Jednakowoż w Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej nie decyduje jeden członek, lecz rozstrzyga tam większość, a więc jeżeli większość uchwaliła na konferencji krajowej pójść do wyborów samodzielnie, uchwałę tę przeprowadzono. Stało się to dopiero wtenczas, gdy na różnych konferencjach i posiedzeniach partyjnych dokładnie przetrząsnęto wszystkie sprawy za i przeciw.

Jednym z głównych powodów zadecydowania o samodzielnym pójściu do wyborów, było zachowanie się już od dłuższego czasu Związku Śląskich Katolików. Stronnictwo to bowiem po wyborach w r. 1925, widząc, że do sejmu praskiego wszedł ich członek, nie uznawało żadnego więcej stronnictwa na Śląsku i sądziło, że tylko ono jedno jest powołane do kierowania sprawami ludu polskiego na Śląsku. Dowodem tego były artykuły w „Naszem Kraju”, następnie zachowanie się członków tego stronnictwa w innych instytucjach, jak np. w Macierzy Szkolnej, Rodzinie Opiekunczej, w szkołach itd., zapominając zupełnie o tem, że do wyboru na posła, ich członka, najbardziej dopomogła im PSPR.

To był więc najgłówniejszy powód, dla czego partja nasza postanowiła iść do wyborów grudniowych samodzielnie, przyczem powie dziano sobie, że trzeba raz siły swoje pokazać i przekonać się, czy Związek Śląskich Katolików faktycznie jest tak silnem stronnictwem na Śląsku, żeby mógł przodować całemu społeczeństwu polskiemu w Czechosłowacji.

Dalecy jesteście od tego, aby twierdzić, że wszyscy przodownicy Związku Śląskich Katolików są tego zdania, lecz żywiły innego poglądu są tam za słabe, ażeby skutecznie stawić opór takim czynnikom, jakimi są dzisiaj: Junga, ks. Morof i Lipka.

Jeżeli w naszej partji są różnice zdań, to te jednakowoż idą zawsze tylko tak daleko ażeby nie szkodzić sprawie polskiej. Lecz w Związku Śląskich Katolików zdaje się, że najmniej się liczą ze sprawą polską. Dużo przykładów tutaj przytaczać nie będziemy, bo na to szkoda miejsca w gazecie, lecz wskażemy tylko na sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia Związku Śląskich Katolików, jakie pojawiło się w ich „Kraju”. Kto uważnie to sprawozdanie przeczytał, przyszedł do przekonania, że pomiędzy Jungą i drem Wolfem musiało dojść do nieporozumienia, albowiem w swoim przemówieniu, które przytoczył „Nasz Kraj”, oświadcza Junga, iż pomiędzy nim a posłem drem Wolfem niema różnicy zdań co do programu, tylko co do poglądu na sprawy narodowe. Ja — powiada Junga — stoję na stanowisku ogólnie katolickim, a poseł dr. Wolf

Wynurzenia noworoczne.

Istnieje stary zwyczaj, że w Nowy Rok jeden drugiemu składa życzenia, przyczem snuje się horoskopy na przyszłość. Nasze ministerstwa, nie mogąc nam dać namacalnych dowodów swej życzliwości, dały nam na święta... przynajmniej piękne obietnice. Jednak z doświadczenia wiemy, że obietnice obecnego rządu jakoś trudno przemieniają się w rzeczywistość.

Z okazji Nowego Roku cała prasa czeska snuje wnioski, że sytuacja jest poważna, a rok 1929 przyniesie ciężkie walki wewnątrz-polityczne. I tak:

Organ centralny rządzących agrariuszów podnosi, że ważne zadania społeczne trzeba będzie rozwiązywać w porozumieniu z wszystkimi stronnictwami. Jest to zerknięcie trochę w stronę opozycji, mające na celu ukaszenie koalicyjnych klerykałów.

„Lidove Listy”, organ księdza wicepremiera, piszą, że wychowanie młodej generacji w interesie państwa musi się dziać w duchu religijnym. Bez owijania w bawełnę: Dajcie szkoły pod zupełny wpływ kleru! Również ów dziennik klerykalny podnosi, iż młodą generację też

należy uświadomić, że walki klasowe szkoda wszystkim tym, którzy je prowadzą. To nic nowego, że klerykali wypowiadają walkę stronnictwom, opartym o walkę klas. Oni właśnie, jako stronnictwa rządzące, potęgując krzywdy ludu pracującego na korzyść sfer majątnych, wywołują te walki klasowe.

Niemcy rządowi zaś żalą się na pokrzywdzenie ich przy podziale mandatów do sejmów krajowych.

Światowa polityka zagraniczna — a jakże irracjonalna! — obraca się dokoła osi niemieckiej: Reperacje i Nadrenja. To też Hindenburg w Nowy Rok wylewał krokodyły łzy przed korpusem dyplomatycznym na ciągle jeszcze trwające obsadzenie Nadrenji, co sprzeciwia się prawom boskim i ludzkim. Podnosił: My chcemy, żeby nowy rok przyniósł zmianę. Komisarz reperacyjny Parker Gilbert zaś skonstatował, że dobrobyt Niemiec wzrasta, tylko powinniśmy zwyżczyć oszczędność, a będą mogli zupełnie łatwo przypadającą ratę 2.500.000.000 marek planu Davesa zapłacić tytułem odszkodowań za zniszczenia wojenne, jakie wyrządziły wojska niemieckie.

Wyjałowienie demokracji.

Mianowanie członków zast. krajowych. Niesłychane potraktowanie opozycji. Zamianowanie Katolika-Polaka.

Kłeska, jaką stronnictwa rządzące poniosły przy ostatnich wyborach, powetowana została mianowaniem trzeciej części członków do zastępstw krajowych. Osemka koalicyjna długo się przygotowała, nim wreszcie, po całodziennych naradach w sobotę dokonała mianowania. Mianowania członków do zastępstw krajowych przeprowadzono poprostu po dyktatorsku, bez jakiegokolwiek klucza wyborczego.

W Czechach, przy ostatnich wyborach do kraju, koalicja otrzymała 34 zastępców, to jest 42% głosów wyborczych. Opozycja otrzymała 46 zastępców, to jest 58% głosów. Rząd powinien był przeprowadzić mianowanie według klucza partyjnego, a zatem powinno było być zamianowanych (niestety!) 17 zastępców koa-

licji a 23 zastępców opozycji. Zamianowano natomiast 28 zastępców koalicji a tylko 12 zastępców opozycji!

Takie to jakieś włoskie praktyki dyktatorskie w ramach demokratycznej konstytucji zastosowano przy tej nominacji, aby większość, wybraną z pośród ludu podporządkować mniejszości burżuazyjnej, uzupełnionej mianowaniami według życzeń rządu.

To można nazwać jedynie wyjałowieniem demokracji!

Do sejmu krajowego Morawsko-Sląskiego zamianowano katolika-Polaka, p. Jungę, rolnika w Górnym Żukowie, redaktora klerykalnego „Naszego Kraju”.

stoi na stanowisku ogólnie polskiem. A więc z tego najlepiej wynika, że Junga nie chodzi o sprawy polskie, lecz tylko o sprawy katolickie. Jemu wszystko jedno, czy to Niemiec lub Czech, czy też kto inny, byle tylko był to katolik. Milsu mu są wszyscy inni, jeżeli tylko są katolikami, aniżeli Polacy, czy to ewangelicy, ludowcy, czy też socjaliści. Nie zdziwiło nas zatem także i stanowisko Jungi, który parł do tego, ażeby Związek Śląskich Katolików szedł do wyborów samodzielnie, jeżeliby na pierwszym miejscu wspólnej listy nie postawiono znowu kandydata ich stronnictwa. Więc pocóż tu stawiać partję naszą w świetle szkodników sprawy polskiej w Czechosłowacji?

Jest już dzisiaj publiczną tajemnicą, że w łonie samego Związku Śląskich Katolików od-

bywa się proces zaciętej walki, gdzie to Junga usiłuje za każdą cenę wypłynąć ponad głowę dra Wolfa, albowiem myśli, że poseł Wolf za mało agresywnie występuje w sprawach klerykalno-agrarnych. Czechom, z którymi to Junga jest blisko spokrewniony, rywalizacja między nim a drem Wolfem jest na rękę, albowiem Jungę uważają za mniej niebezpiecznego dla sprawy czeskiej niż dra Wolfa, a po drugie — jak większość agrariuszy — Junga uznaje hasło: wszystko dla zysku! Następnie Junga ma wobec Czechów mniej grzechów na sumieniu, niż każdy inny przeciętny Polak w Czechosłowacji, ponieważ po plebiscycie, kiedy było trzeba zacięcie walczyć o każdą polską szkołę z Czechami, to pan Junga siedział sobie w Warszawie jako „pan poseł” i pobierał diety poselskie.

czan. Pan
Tadeusz Reger, poseł
CIESZYN. Polska.

Dziś, kiedy ludność polska poniosła ogromne ofiary w walce o swe prawa, ażeby utrzymać i zdobyć to, co dzisiaj ma, owoce tego chce zbierać Junga! Pytanie tylko, czy aspiracje Jungi nie sięgają za daleko. Zresztą nas głowa o to boleć nie musi, bo to nie nasza sprawa. Junga wie o tem dobrze, że partja nasza, chociażby kiedy do jakiegokolwiek połączenia doszło, nigdy nie zgodzi się na jego kandydaturę, dlatego stara zjednać sobie katolików, a to bez względu na to, do jakiegokolwiek narodowości oni należą.

Gadania o sporze w naszej partji oraz szkoleniu przez to sprawie polskiej, niechaj nie mają spokoju prowodyrom Związku Śląskich Katolików, lecz niechaj ci troszczą się o to, czy ich postępowanie przynosi faktycznie jakie korzyści ogółowi polskiemu w Czechosłowacji.

Artykuł powyższy pojawił się cośkolwiek za późno, albowiem napisany już przed 14 dniami, z powodu nawału materiału nie mógł być prędzej umieszczony. Lecz to, co w nim jest napisane, potwierdza nam wszystko zamianowanie Jungi do sejmu krajowego. Pomimo, że postawiony przez stronnictwa narodowe do zamianowania na ostatnim miejscu, to rząd jednakowoż jego wybrał. Widać z tego, że mamy rację, twierdząc, że dla Czechów jest on mniej niebezpieczny, aniżeli inni, proponowani przez narodowy blok polski.

Celem zaznajomienia naszych czytelników z osobą Jungi, podamy o nim bliższe szczegóły w najbliższych numerach „Robotnika Śląskiego“.



IX Zjazd

Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.

W myśl § 16 statutu partji uchwalił Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swem w dniu 16 grudnia b. r. w Trzyńcu zwołać na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w Domu Proletariuszów w Karwinie

ZJAZD PARTYJNY

z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie.
b) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
c) Przemówienia gości.
2. Sprawozdania:
a) ogólne z działalności;
b) kasowe;
c) administracji „Robotnika Śląskiego“;
d) komisji rewizyjnej.
3. Referaty:
a) Sytuacja polityczna w państwie.
b) Organizacja i taktyka.
4. Zmiana statutu i regulaminu.
5. Wybór władz partyjnych.
6. Wnioski i życzenia.

Bliższe szczegóły podano Komitetem miejscowym w okólnikach.

Za Zarząd Główny PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Aug. Łukosz, przew.

Przed katastrofalnym brakiem młodych robotników.

Ekonomista i socjolog profesor dr. Schoenbaum zajmuje się w „Narodohospodarské Politice“ ubytkiem urodzin w latach wojennych i konstatuje skutki, które się uwidoczniają najwyraźniej, poczynając od roku 1929. W Czechach, na Morawie i Śląsku urodziło się dzieci:

w roku 1913 . . .	262.892 dzieci
w roku 1914 . . .	257.263 dzieci
w roku 1915 . . .	188.637 dzieci
w roku 1916 . . .	132.818 dzieci
w roku 1917 . . .	119.938 dzieci
w roku 1918 . . .	113.489 dzieci

w roku 1919 . . .	171.875 dzieci
w roku 1920 . . .	231.753 dzieci
w roku 1921 . . .	242.349 dzieci
w roku 1922 . . .	233.103 dzieci.

Dr. Schoenbaum zauważa, że właśnie koniec roku 1928 jest tą dobą, w której należy rozważać o zgubnych wpływach powyższych cyfr. W drugiej połowie roku 1929 zaczęło się na rynku pracy uwidaczniać wpływ spadku urodzin z roku 1915, albowiem w tym czasie opuści szkołę pierwszy wojną zdziesiątkowany rocznik 14-letnich dzieci, przyszłych uczniów,

terminatorów oraz młodocianych robotników. Albowiem, jeżeli w roku 1927 i 1928 osiągnęło 14 lat 180.391 i 176.531 dzieci (gdyż dużo ich zmarło), spadnie liczba osób, będących do dyspozycji jako młodociani robotnicy w 1929 roku na 129.000 osób, a spadając stale, zniży się w roku 1932 na połowę ilości z roku 1928, to jest na 77.874.

Dopiero aż w roku 1933 nastąpi zwrot na lepsze. W okresie od 1929 do 1933 będzie brakować 387.000 młodocianych robotników wobec normalnej ilości z roku 1927 i 1928. Brak ten osiągnie szczyt w roku 1933, albowiem wtedy w Czechach i na Morawo-Śląsku zabraknie na rynku pracy 262.000 młodocianych i dojrzewających 18-letnich robotników.

Zdaniem prof. Schoenbauma objawi się w wymienionych latach wprost katastrofalny niedostatek sił roboczych, a zwłaszcza kwalifikowanych. Na siły napływowe zaś nie można liczyć, albowiem i państwa sąsiednie będą również dotknięte podobnym „nieurodzajem“, jako wynikiem wojny światowej. Świadomi politycy ekonomiczni i społeczni nawołują, że wobec tego katastrofalnego braku sił młodocianych w Czechosłowacji należy dążyć do podniesienia poziomu życiowego klasy pracującej.

Młodzież robotnicza musi być przygotowana do walki, aby okres popytu na młode siły robocze wykorzystać w celu zwiększenia płac, potaniania środków spożywczych, a przede wszystkim w celu wywalczenia sobie przy pomocy organizacji socjalno-demokratycznych odpowiedniego ustawodawstwa ochronnego. Trzeba będzie wydrzeć hydrze kapitalizmu chociaż część tego, co zabrano klasie pracującej przez wojnę i zwrócić to ogółowi ludzkości.

Nie będzie „mokrych“ wyborów.

Prezydent republiki nie podpisał ustawy z dnia 20 listopada 1928, znoszącej przed wyborami i w dzień wyborów do wszystkich ciał autonomicznych zakaz podawania napojów alkoholicznych. Odnośnie rozporządzenie zwrócił Narodowemu Zgromadzeniu z uzasadnieniem: „Zwracam ustawę Narodowemu Zgromadzeniu z powodów:

1. Zupełne zniesienie zakazu podawania oraz sprzedawania alkoholu w dzień przed wyborami uważam za niestosowne. Stosunki nie zmieniły się od roku 1919, tem mniej od roku

M. ZOSZCZENKO.

Tata.

Niedawno Włodka Gusiewa przyskrzynili w sądzie. Uznali go za ojca niemowlęcia z obowiązkiem wypłacania trzeciej części poborów. Smutek młodego szczęśliwego ojca nie da się opisać.

— Ja — powiada — zawsze ze wstrętem patrzyłem na niemowlęta. Nóżkami przecież wierzgają, wrzeszczą, kichają. Ubranie też bardzo łatwo mogą zabrudzić. Prostu wytrzyma nie można z temi niemowlętami.

A tu jeszcze pieniądze syp takiemu drobiazgowi. Dawaj mu trzecią część pensji. Ot tak — ni z tego, ni z owego. Przecież — powiadam — poprostu zachorować od tego można. — Powiedziałem to sędziemu ludowemu.

— Śmieszne — powiadam — sędzio ludowy! Poprostu — powiadam — śmieszne, co za niemoralność. Taka — powiadam — drobna okruszyna, a trzecią mu część? A pocóż — mu powiadam — trzecią część? Niemowlę — powiadam — nie pije, nie pali i w karty nie gra, a co miesiąc mu kładź na stół. Toć zachorować można — powiadam — od takiej moralności.

A sędzia powiada:

— A co do niemowlęcia — przyznajecie się, czy nie?

Powiadam:

Dziwią mnie wasze słowa, sędzio ludowy. Prostu — powiadam — obraźliwe słowa. Niemowlę — powiadam — naturalnie, że nie moje. Ale — powiadam — wiem ja, czyje to intrygi. To powiadam — Maruśka Kowrowa, ropucha, jadowita, o pieniądze się moje kłopotuje. To ona alimentów się domaga. A ja — powiadam — sam 32 rubli dostaję. Dziesięć siedemdziesiąt pięć oddać — cóż to będzie?

Ja więc — powiadam — mam w dziurawych portkach chodzić? A tu powiadam — rów-

nolegle z tem Maruśka za moje pieniądze fortetiany będzie kupowała i podwiązki batystowe. — Tfu — powiadam — zgini, przepadnij, co za przykrość.

A sędzia powiada:

— A dziecko wasze, czy nie?

Powiadam:

— A lichy tam wie, Niema — powiadam — na niem napisów. Może — powiadam — i nie moje. Czyż można — powiadam — trzecią mu część pensji?

A sędzia powiada:

— Może i wasze. Przypomnijcie — no powiadam — sobie.

Powiadam:

Co mam przypominać. A co się tyczy Maruśki — przyszła tam kiedyś do mnie. I tramwajem — powiadam — jeździliśmy razem. Płaciłem. A tylko nie mogę za to miesięcznie płacić. Nawet nie próbujcie.

Sędzia powiada:

— Jeśli macie wątpliwość co do niemowlęcia, to zaraz je obejrzymy, i niech zobaczymy, jakie ma oznaki.

A Maruśka, ropucha jadowita, stoi tuż obok i rozwija niemowlę.

Popatrzył sędzia na niemowlę i powiada:

— Nosek formalnie do was podobny.

Powiadam:

— Przepraszam — powiadam — ja noska się nie zapieram. Nosek rzeczywiście do mnie podobny. Za nosek — powiadam — potrafię zawsze trzy lub trzy i pół rubla płacić. Ale zato — powiadam — cała reszta organizmu nie moja. Ja jestem — powiadam — mocny brunet, a to przepraszam, jak drzewo białe. Trzy ruble, albo — powiadam — dwa i pół mogę płacić za to białe. Poco — powiadam — więcej, gdy ono nie pije, nie pali i do związku nie należy?

Sędzia powiada:

— Podobieństwo — rzeczywiście rzecz to względna. Dziecko, rzeczywiście jak drzewo białe. Chociaż — powiada — nosek kubek w kubek tatusiowy.

Powiadam:

— Nosek nie dowód. Nosek — powiadam — jakby i mój, ale dziurki w nosku jakby i nie moje — maciupieńkie bardzo dziurki. Za takie — powiadam — dziurki nie mogę więcej niż rubla płacić.

Wtedy Maruśka Kowrowa zawija swoje w chustkę i powiada:

— Że ono białe, jak drzewo — to też nie dowód. Mnie — powiada — mogli je w szpitalu przemienić. Ono po urodzeniu nie było białe, jak drzewo. Ono ciemniuteńkie było, i krzychało cieniutko. A po praniu przynoszą je a już ono białe i wreszcie ochryple. A poprzednie kubek w kubek tata.

Sędzia powiada:

— Ja sam zachorować mogę od takich spraw. Gdzie akuszerka?

Zjawia się akuszerka.

— Prawda — powiada — niektórzy rzeczywiście obrażają się na zamianę. A tylko — powiada — miewamy po 87 położnic. My — powiada — czasu nie mamy wypalać znaki na niemowlętach.

Powiadam:

— Za to białe niechajbym płacił po 20 kopiejek i to — powiadam nie mogę się zgodzić. Tamto — powiadam — ciemniuteńkie, może i moje, ale to — powiadam — naturalnie, że nie moje. Pozwólcie — powiadam — sędzio ludowy odejść i czasu nie tracić.

A sędzia powiada:

— Poczekaj krzyń. Wnet wyrok ogłosimy. I ogłosili. Mam płacić trzecią część pensji. Powiadam:

— Tfu na wszystkich. Od takich — powiadam — spraw zachorować można.

Podziękowanie. Zamiast życzeń noworocznych złożyli na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego”: Czyż Franciszek, Sucha Dolna, 10 Kcz, Iwan Karol, Sucha Górna 10 Kcz, Tomiczek Mikołaj, Karwina 25 Kcz, co z podziękowaniem stwierdza Administracja.

Wielki skandal sowiecki.

Francja miała dwa wielkie skandale fałszowania weksli przez sfery burżuazyjne. Oprócz dwóch burżujów aresztowano tam eksperta rządu sowieckiego Litwinowa, brata zastępcy komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych. Obecnie sprawa ta przybrała sensacyjny obrót polityczny. Aresztowany brat Litwinowa wręczył sędziemu śledczemu memoriał, w którym zbija punkt za punktem postawione mu przez władze sowieckie zarzuty, ogłaszając równocześnie rewelacje o metodach finansowania komunistycznej propagandy zagranicznej.

Litwinów środkiem dla zdobycia gotówki na cele propagandy komunistycznej za granicą. Według jego oświadczeń, założył rząd sowiecki szereg towarzystw handlowych zagranicą, celem ułatwienia w tych manipulacjach. Temi pracami kierował członek rady komisariatu dla handlu zagranicznego Turok, który w rzeczywistości wykonywał kontrolę nad tajnymi agentami w Niemczech, Anglii, Francji i Belgii. Litwinów przyznaje, że otrzymał w ciągu roku 1926 od Turoka polecenie puszczenia w obieg fałszywych weksli. Kwoty, uzyskane z tych weksli, wysyłał Litwinów do Francji, celem wzmocnienia propagandy sowieckiej w Maroku i Algierze. Litwinów twierdzi dalej, że padł ofiarą wewnątrzno-politycznych intryg oraz kampanji, jaką prowadzi Ciczewin przeciwko jego bratu.

Berlińska „Vossische Zeitung“ twierdzi dalej, że Litwinów przedłożył rządowi francuskiemu dokładną listę tajnych agentów sowieckich we Francji.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

Ignacy Paderewski po ukończeniu wojny światowej, postanowił ufundować dla stolicy Wielkopolski pomnik prezydenta Wilsona, jako wielkiego szermierza sprawy uciśnionych, a w pierwszym rzędzie Polski. Pomnik ten wykona rzeźbiarz amerykański Berglum w ciągu bieżącej zimy. Odświeżenie pomnika nastąpić ma w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Paderewski pragnie, aby ten pomnik stanął na pięknym placu Wolności.

Militaryzm a oświata.

W czasie wojny europejskiej niebezpiecznie było objawiać jakkolwiek wątpliwość w rozbiciu na wszystkie strony świata błagę, iż niebywała w historii ludzkich dziejów mordownia toczy się „w obronie demokracji“. Można było za takie herezje „iść pod mur“, lub też w najlepszym razie rozstać się z wolnością na długie lata, ściągając na się piętno „zdrajcy“. Po latach dziesięciu, gdy opadły już krwawe opary i minęła histeria powojenna — zaczyna sobie ludzkość zdawać sprawę, że wszystkie te górnolotne hasła co do rzekomych powodów wojny, były tylko listkiem figowym, kryjącym chrześcijańską obłudę tych, którzy na wojnie nigdy karków nie nadstawiają, bo im nie smakuje rola „mięsa armatniego“.

Sekretariat Ligi Narodów zebrał garść bardzo ciekawych cyfr, które wykazują, ile najbardziej chrześcijańskie państwa wydają na zbrojenia, a ile przeznaczają na oświatę. W ciągu jednego tylko roku, w okresie czterolecia 1922—1926 wydały 23 państwa na zbrojenia łączną sumę 505,000,000 funtów szterlingów, podczas gdy na cele oświatowe w tym samym czasie wydano ogółem zaledwie 138,000,000 ft. szterlingów.

Ogólna liczba mieszkańców tych 23 państw wynosi 800,000,000 głów. Koszta utrzymania w nich zbrojnego pokoju, nazywanego poetycznie „obroną krajową“, przewyższają o 270% razeni wzięte wszystkie wydatki na oświatę! Prym w tychże wyścigach zbrojeniowych trzymają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które coraz bezceremonialniej spychają na drugi plan dumną Anglię, chępiącą się do niedawna mianem „królowej mórz“.

Cyfry te przemawiają aż nazbyt wyraźnie: gromadzi się szybko materiał palny, do którego w odpowiedniej chwili przyłoży ktoś znowu lont i zarumieni się cały świat pożogą wojenną. A w pierwszym rzędzie ucierpi klasa robotnicza, bo jej zadaniem wszak jest być zawsze mięsem armatnim. Komu ta rola smakuje —

niech się zasklepia w swojej ślimaczej skorupie; lecz kto nie chce być pionkiem na szachownicy militarnego molocha — niechaj staje w szeregach świadomej armii robotniczej, zorganizowanej pod czerwonym sztandarem Socjalizmu, wcielając w życie hasła międzynarodowego braterstwa ludów.

Neutralność spółdzielcza.

Uderz pięścią w stół, a nożyce się odezwą! powiada stare przysłowie, które można dobrze zastosować do redaktorów „Głosu Robotniczego“ i posła, którego nazwaliśmy po imieniu i opisali jego faktycznie niszczyielską czynność wobec naszych polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku. Widząc, że jego postępowanie wywołuje oburzenie u rozumniejszych od niego robotników-konsumentów, chwytając się on swoim obłudnym sposobem innej taktyki i podobnie jak złodziej, złapany na gorącym uczynku, krzyczy „łapajcie złodzieja!“, pisząc w ostatnim numerze „Głosu Robotniczego“ brednie o rzekomym „warcholstwie rozbijaczy z PSPR“, których ostrożnie nie wymieniamy po nazwisku, lecz wyssanymi z palca kłamstwami, wymyśla jakiś napad na sklepowego, którego również nie wymieniam, a który według jego twierdzenia niema pojęcia o polityce (ładne określenie własnego pupila!), za to jest bardzo dobrym sklepowym — bo przecież potwierdza to pan redaktor „Głosu Robotniczego“, jako jedyny do tego powołany znawca.

Możemy tylko tyle owemu warcholowi komunistycznemu odpowiedzieć:

Dopóki sklepowi prowadzili agitację tylko posła komunistycznego, nie było to naruszeniem neutralności spółdzielczej, a jeżeli pijany

warchol rozrzucał „telegramy“ i paszkwile komunistyczne, na które się nawet wstydził podpisać, to również było w porządku, lecz jeżeli z drugiej strony któryś pracownik lub też funkcjonariusz, bez jakiegokolwiek wpływu przez ciała kierownicze rozdaje ulotniki PSPR, to tensam warchol komunistyczny krzyczy gwałtu, szaleje z wściekłości i grozi wywołaniem awantury przez delegatów komunistycznych, ba nawet odwołuje się do socjalno-demokratycznej organizacji zawodowej, która według jego zdania niema innych starości, jak bronić i tak zmarnowanego mandatu posła komunistycznego, który dla pracowników nie dotąd nie zrobił, chyba, że przyczynił się do wywołania awantur w Domach Robotniczych oraz przy obchodach spółdzielczych.

Groźby, że „delegaci nie zapomną o tem“, nie trzeba się obawiać. Wszak dotąd tylko komuniści mieli monopol na to, żeby przy wyborach wpływać na pracowników spółdzielczych, a pomimo tego delegaci komunistyczni, stojący pod wpływem redaktora „Głosu Robotniczego“, robili przed każdym ważnym zgromadzeniem przygotowania, a redaktorzy komunistyczni rozsyłali oszczercze ulotniki przeciwko tymże samym członkom zarządu, tow.: Sikorze lub Tomanowi, których teraz „Głos Robotniczy“ bierze niby w obronę, chcąc wywołać przez to zamęt i zamaskować swoje nieczyste zamiary. Lecz daremny trud, odkryliśmy maskę tych ludzi z obozu komunistycznego, którzy sami rozbijają ruch spółdzielczy a chcieliby obłudnym krzykiem odwrócić uwagę od swoich własnych czynów.

Członkowie stowarzyszeń spożywczych potrafią już sami osądzić, kto rozbija ruch spółdzielczy.

Przygotowujemy się do wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową.

Kilka miesięcy zaledwie dzieli nas od otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Czas najwyższy, aby zacząć się na serio przygotowywać do wycieczek, które wyruszą do Poznania, aby na miejscu zaznajomić się z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym narodu polskiego w ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia niepodległości państwa polskiego. Akcja wycieczkowa powinna być ujęta w karby organizacyjne, raz dlatego, że droga ta gwarantuje nam wprost największe powodzenie, a powtóre, że daje możliwość równomiernego rozłożenia ruchu wycieczkowego na cały czas trwania wystawy. Moment ten jest bardzo ważny ze względu na przydział kwater i należyta aprowizacja.

Nad zorganizowaniem wycieczek zbiorowych czuwać będą w Polsce: Polski Touring Klub w Warszawie, ul. Mazowiecka 10, oraz jego ekspozytura poznańska: Wielkopolski Związek dla popierania turystyki. W Czechosłowacji o wycieczkach polskich na tę wystawę zawiadomić należy Komitet Powszechnej Wystawy Krajowej w Orłowej (p. dyr. Piotr Feliks) oraz Konsulat Rz. P. w Mor. Ostrawie. Tylko zorganizowany wysiłek całego miejscowego społeczeństwa polskiego zapewni akcji przygotowawczej do wycieczek bezwzględne powodzenie. Do tej pracy winne się zaprząć wszystkie polskie organizacje kulturalno-oświatowe, związki zawodowe, organizacje robotnicze, młodzieży męskiej, żeńskiej itd. Centralne zarządy wymienionych organizacji powinny natychmiast wydać odpowiednie odezwy do swych członków, w których należy przede wszystkim zwrócić uwagę na sprawę gromadzenia funduszy. Nikt nie przedsiębiorstwa, np. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach, mogłyby tym pracownikom, którzy zawczasu zgłoszą udział w wycieczce, potrącać co miesiąc pewną kwotę w celu uzyskania funduszy wycieczkowych. Towarzystwa i organizacje polskie winne potworzyć własne fundusze wycieczkowe, przeznaczone na cele choćby częściowego pokrycia kosztów wyjazdu członków swoich na wystawę. Fundusze takie mogą powstać drogą dobrowolnych składek oraz przez przeznaczenie pewnego procentu czystego zysku z różnych imprez a nawet z urządzenia specjalnych wieczorków, których nadwyżka finansowa całkowicie będzie przeznaczona na ten cel.

Celem ułatwienia masowego udziału ludności polskiej w wystawie, mogłyby towarzystwa i organizacje finansować wycieczki z własnych funduszy, a płacenie rozkładać uczestnikom na czas dłuższy. Ten sposób finansowania wycieczek może być oczywiście stosowany indywidualnie, zalicznie od tego, w jakim stosunku pozostaje członek do danego towarzystwa.

Wycieczki młodzieży szkolnej organizuje w Polsce Kuratorium okręgu szkolnego poznańskiego, które zostało upoważnione do tego przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie.

Równocześnie z wyjazdem do Poznania należałoby zastanowić się nad programem zwiedzenia innych okolic Polski, np. Gdyni i morza polskiego, Warszawy, Krakowa itd.

Kosztów wycieczek nie można jeszcze dokładnie ustalić. Zależać to będzie w wielkiej mierze od tego, jak się dana wycieczka urządzi. Tyle jest pewne, że ministerstwo komunikacji w Warszawie przewiduje ulgi biletowe dalej idące, niż wszystkie dotychczasowe. W samym Poznaniu przygotowane będą przyzwrocie oraz czysto utrzymane kwatery masowe w szkołach i koszarach. Dla więcej wymagających służyć będą pokoje prywatne i hotele. Na terenach wystawy i w mieście funkcjonować będą tanie kuchnie. Poczyniono też przygotowania, aby skutecznie przeciwstawić się nieuzasadnionemu śrubowaniu cen za artykuły pierwszej potrzeby.

W razie celowego przygotowania wycieczek zbiorowych, każdy mieszkaniec Śląska będzie miał możliwość przyłączenia się do którejkolwiek z nich. Do Poznania wyjadą zresztą nie tylko wycieczki polskie, lecz również czeskie i niemieckie. Jasną jest rzeczą, że powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zwłaszcza udział ludności polskiej w wystawie wypadł imponujący i przybrał charakter masowy. Hasłem naszym niechaj będzie: Każdy Polak z Czechosłowacji winien zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w roku 1929.

Pamiętajcie o Macierzy szkolnej.

Posiedzenie Zarządu Głównego P. S. P. R.

odbędzie się

w niedzielę, dnia 13 stycznia
1929 o godz. 9 przedpołudniem
w sekretarjacie górników
w Karwinie.

Korespondencje.

Frysztat, (Kradzieże.) Przez święta włamali się tu nieznanymi sprawcy do hali targowej hut witoskich i zabrali znaczną ilość towarów. Śledztwo dotąd pozostało bez rezultatu.

— Z sadzawki Arona Kippla skradł ktoś 50 sztuk ryb.

Karwina, (Pomocnicy germanizacji.) „Gaz. Kresowa“ w ostatnim numerze wskazuje na akcję germanizacyjną w tutejszej gminie. Zgadza się z tem, że: „w wielkiej części ponoszą winę sami Cześci, gdyż przez popieranie szkolnictwa niemieckiego, popierają germanizację diatwy polskiej“. Dodać jednakże trzeba, że drugimi pomocnikami germanizacji w Karwinie jest Związek Śląskich Katolików, bo w lokalu „Pracy“ mają przytulisko Niemcy, gdyż tak podobno chce dr. Larisch...

Doubrawa. Z nieznanymi przyczyn odebrał sobie życie w sobotę górnik Szyroki.

Orłowa, („Nawrócony“.) Staraniem Komitetu miejscowego PSPR. odegrało kółko amatorskie z Łazów w Nowy Rok na scenie Domu Robotniczego w Orłowej śląską sztukę K. Bergera pod tyt.: „Nawrócony“. Sztuka ta grana wszędzie z wielkimi powodzeniem, doznała i tutaj uznania. Publiczność z miejsca i okolicy wypełniła szczerze obszerną salę. Sztukę charakteryzuje jeden z licznych sposobów wynaradawiania ludności śląskiej za czasów Austrii, które i obecnie w wielu wypadkach bywają stosowane. Ogółem „Nawróconego“ oddano do brzo. Obecnie na przedstawieniu autorowi sztuki tow. K. Bergerowi zgotowano burzliwą owację. Z przedstawienia odnieśliśmy dobre wrażenie.

Gość.

Pietwałd. Czescy zastępcy gminni domagają się rozpuszczenia zastępstwa gminnego, wskutek nielojalnego zachowania się komunistów na uroczystym posiedzeniu dnia 5 listopada.

Stonawa. Staraniem sekcji dramatycznej stow. „Siła“ została w dniu 26 grudnia w sali Domu Robotniczego odegrana sztuka „Pańszchorze“ (wesele śląskie) z olbrzymim powodzeniem. Wielka sala Domu Robotniczego wypełniona była po brzegi. Podobnego powodzenia nie miała u nas dotychczas prawie żadna sztuka. Bilety wyprzedane były już na kilka dni przed przedstawieniem, tak, że znaczna liczba gości z okolicznych gmin zadowolili się musiała miejscem stojącym, których także już wkońcu zabrakło. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Samo wystąpienie Cholewy (Raszka) na scenie, a potem częste jego pojawienie się, wywoływało salwy śmiechu. Zdawało się chwilowo, iż jego prosty, rubaszny humor zupełnie zaabsorbował uwagę publiczności. Tak się jednak nie stało, dzięki znacznej rutynie Jurka (Hrabiec H.), który uratował sytuację swoją poważną, dramatyczną grą, dzięki czemu sztuka została odpowiednio zrozumiana. Inaczej byłaby straciła większą część swej wartości zasadniczej (moralnej). Zauważyć należy, że powyższe dwie role zostały bardzo dobrze obsadzone. Oddane były z pewną premedytacją, a obaj aktorowie byli doskonale zgrani, czem zdołali od razu ująć publiczność. Gibas, Zarłok i Małysz (Czakan, Derlich, Mrajca), ci już samą powierzchownością dworskich „grondoli“ brali górę nad resztą amatorów, którym już z łatwością przychodziło zdobywać oklaski publiczności niebywale ujętej i rozbaawionej. Marynce (Sikorówna) wystarczyło powiedzieć całkiem naturalnym głosem: „nale saframentnicy, tak dzieuche wystraszyć“ (jest to właściwość naszego dialektu śląskiego, który na scenie jakoś inaczej na nas oddziałuje, niż w życiu codziennym) a potem już gra szła do skona, zwłaszcza w towarzystwie Chmielorki (Czakanówna), która jak Cholewa z Bernatem (Gryga) tworzyły doskonałą całość. W tej sztuce brało udział 51 osób, oprócz orkiestry „Siły“, złożonej z 16 ludzi pod batutą kapel-

mistrza p. Michalskiego. O nuty postarał się zarząd sekcji dramatycznej. Stanowiły one poważne podwyższenie kosztów reżyjnych — pozostają jednak nadal własnością koła. Biorącym udział w sztuce amatorom i amatorkom, jako też i muzyce wyrazić należy jak najgorętsze słowa uznania za tak sumienne wywiązanie się ze swych ról.

Gość.

Łąki. Bardzo kruche jest życie ludzkie, a szczególnie życie robotnika jest każdej chwili narażone na śmierć. Jeżeli nie przez nieszczęśliwy wypadek, to czasem przez nieświadomość samego robotnika lub z powodu niedostatecznej opieki lekarskiej. I taki smutny wypadek zdarzył się w naszej wiosce. Oto w ub. niedzielę przy licznych udziale odbył się pogrzeb młodego, od półtora roku żonatego górnika M. Przed tygodniem zachorował na zapalenie ślepej кишки, a kiedy go odwieziono do szpitala, było już zapóźno. Zapalenie było już w takim stadium, że nieszczęśliwy zaraz po operacji zmarł. Najfatalniejszym jest to, że zaraz po śmierci męża, żona porodziła córkę, a leżąc ciężko chora, nie mogła wziąć udziału w pogrzebie własnego męża i z nim się rozłączyć na zawsze. O wypadku tym donosimy dlatego, ponieważ jest on naprawdę bolesnym i godnym współczucia. Nie możemy się przy tej sposobności powstrzymać od krytyki miejscowego lekarza S. Napiszemy o tem jednak specjalnie innym razem. Na razie zaznaczamy, że w wigilię wieczór, kiedy nieszczęśliwy górnik potrzebował najbardziej pomocy lekarskiej, to służąca p. S. odpowiedziała posłowi, który przybył po p. S., że pana doktora niema w domu. Wobec groźnego stanu musiano jechać po lekarza aż do Cieszyna, który przybył dopiero późno w nocy, wskutek czego pomoc już była spóźniona.

Bystrzyca. (Wzrost szkolnictwa polskiego.) Polska dwuklasowa ekspozytura na Pasiakach w Bystrzycy została zamieniona na samodzielną szkołę dwuklasową. Stanowi to znów krok naprzód w rozwoju szkolnictwa polskiego w naszej gminie.

Przegląd gospodarczy.

Wydajność górników w roku 1928 podniosła się. Produkcja węgla kamiennego w zagłębiu ostrawsko-karwińskim wynosiła w 1928 roku 10,960.000 ton, koksu 2,774.821 ton, a brykietów 148.488 ton. Węgla wydobyto o 617.000 ton więcej, koksu wytworzono o 375.000 ton więcej, a brykietów o 34.000 ton więcej, aniżeli w roku ubiegłym. W górnictwie było zatrudnionych przeciętnie 38.000 górników, w koksowniach 4.300 a przy wyrobie brykietów 60 robotników. Przeciętna zaś wydajność górnicza na dzień i głowę wynosiła 1'12 ton wobec 1'09 ton w roku 1927.

Zakupy sowieckie w Polsce. Rząd sowiecki zatwierdził plan zakupów, jakie mają być dokonane w bieżącym roku gospodarczym, to jest do października 1929 w Polsce. Plan przewiduje nabycie w Polsce wyrobów wyłącznie krajowych na sumę 4,500.000 rubli w złocie. Zakupy dotyczą wyrobów metalowych, tekstylnych, chemikalii, maszyn do obróbki drzewa itp. Transakcje te będą dokonywane częściowo za gotówkę, a częściowo na jednoroczny kredyt. Nadto sowieci zamierzają zakupić kilkadziesiąt tysięcy ton węgla polskiego dla swych kolei północnych.

Wywóz cukru polskiego zagranicę. Cukrownie polskie otrzymały zamówienia zagraniczne na wywóz około 150.000 ton cukru z produkcji tegorocznej. Głównym odbiorcą cukru polskiego jest Anglia.

O traktat handlowy polsko-niemiecki. Niemieckie czasopisma pacyfistyczne omawiając rozbudowę portu w Gdyni i projektowane założenie wielkiej chłodni, która by umożliwiła wysyłkę mięsa polskiego do Anglii i Francji dowodzą, że Polska zdobyła sobie szybko nowe rynki zbytu zagranicą i uniezależnia się coraz bardziej od Niemiec. Czasopisma wyciągają stąd wniosek, że Polska znieść może jeszcze przez długi czas stan beztraktatowy, a to tem łatwiej, że polityka dra Hermesa pomaga Polsce do zdobycia sympatii zagranicą na niekorzyść Niemiec.

Rozkwit Polski. Nowy dziennik rzymski „A i Z“ drukuje korespondencję z Warszawy. Omawiająca akcję nacjonalistów niemieckich przeciwko Polsce. Korespondencja zaznacza,

że przyczyną nienawiści niemieckiej do Polski jest rozczarowanie, wynikające z rozwoju Polski, jej usilnej pracy i oznak jej zdrowego, intensywnego życia. Objawy te, zaprzeczające kalumnjom niemieckim o Polsce, jako państwie sezonowym, wprawiają Niemcy we wściekłość. Inne objawy realne, jak fiasco wojny celnej, która wyszła raczej na dobre Polsce i bynajmniej nie zmusiła jej do kapitulacji, jak tego spodziewali się Niemcy, wreszcie poprawa stosunków ekonomicznych z Gdańskiem, wprowadzają Niemcy z równowagi i drażnią ich nerwy. Korespondencja kończy się stwierdzeniem, że Polska odrodzona bez trudu wytrzymała wojnę celną z Niemcami i spokojnie patrzy w przyszłość.

Ekspansja polskiego przemysłu włókienniczego. Do Warszawy przybyli kupcy perscy którzy zamierzają zaznajomić się z polskim przemysłem wogóle, zwłaszcza zaś nawiązać kontakt z przemysłem włókienniczym, celem ustalenia możliwości eksportu wyrobów łódzkich, tomaszowskich i bielskich na rynki bliskiego Wschodu. W najbliższych dniach kupcy perscy wyjeżdżają do Łodzi, Bielska na Śląsku i Tomaszowa Maz., gdzie przeprowadzą szereg poważnych transakcji. Towary polskie byłyby transportowane do Persji drogą na Trapezund, z bliższej bowiem linii przez Rosję sowiecką trudno korzystać wskutek trudności w transporcie kolejowym i nieuregulowanych stosunków w tej dziedzinie z Polską.

Nowe złoża diamentowe. Dzienniki informują, że w Transwalu (południowa Afryka), w pobliżu rzeki Oranja znaleziono olbrzymiej ilości nowe złoża diamentowe.

Stany Zjednoczone bankierem świata. Urząd statystyczny w Waszyngtonie ogłosił statystykę pożyczek zagranicznych, udzielonych przez Stany Zjednoczone po wojnie światowej państwom europejskim. Suma tych pożyczek wynosi 3.250.000.000 dolarów, przyczem zgórą jedną trzecią część (1.200.000.000 dolarów) uzyskały Niemcy. Pożyczki dla innych państw przedstawiają się następująco: Anglia 127.700.000.000 dolarów, Austria 110.000.000, Belgia 227.000.000, Czechosłowacja 32.500.000, Danja 68.000.000, Finlandja 76.000.000, Francja 400.500.000, Grecja 31.000.000, Holandia 46.000.000, Szwajcaria 49.000.000, Węgry 64.000.000 dolarów, Włochy 274.000.000, Szwecja 55.000.000, Jugosławia 57.000.000, Norwegia 193.800.000, oraz Polska 122.400.000 dolarów.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zł. Czek.

Bałamucenie robotników.

Przestarzałe informacje w komunistycznym kalendarzu kieszonkowym.

„Kieszonkowy kalendarz robotniczy na rok 1929“, wydany „Nakładem M. O. Z. i K. P. Cz. Śląska czeskiego“ zawiera na stronie 56 artykuł z pouczeniem dla czytelników: „Jaką odprawę wypłaca Centralny zakład ubezpieczenia społecznego w razie śmierci ubezpieczonego?“ W artykule tym (w roku 1929!) cytują ustawę pierwotną pisząc, że termin wyczekiwania wynosi 150 tygodni płatniczych. Wysokość odprawy pogrzebowej w 4 klasach podają tam przestarzała, mianowicie w klasie A wynosi 620 Kcz, w klasie B 771 Kcz, w klasie C 713 Kcz, a w klasie 764 Kcz.

Ubodzy na duchu prowadzący komunistyczni, razem z posłem Śliwką, przespali przeszło rok zaciętej walki robotników z nowelizacją ubezpieczenia społecznego. Przed kilku miesiącami uchwaliła przecież większość koalicyjna nowelę do ustawy o ubezpieczeniu społecznym l. 184-1928, która weszła w życie 1 dniem 1 stycznia 1929. Komunistyczny poseł polski w Czechosłowacji ze swymi prowadzami zdaje się nie wiedzieć o tem, co parlament uchwalił.

Przecież nowa, od 1 stycznia 1929 obowiązująca, ustawa o ubezpieczeniu społecznym ustanawia termin wyczekiwania na rentę lub odprawę pogrzebową nie po 150 (jak piszą w swym kalendarzu komuniści!), lecz już po 100 tygodniowych wkładkach! Klasę A zaś podzie-

Wynik wyborów do Zastępstwa Krajowego.

	Deutsche chr. Volkspartei	Kat. zemiełcy	Czł. nar. dem.	Deutsche Gewerbep.	Czł. soc. dem.	Bund. der Landw.	Deutsche Arb. u. Wirtsch. G.	Niem. soc. dem.	Republ.	Pol.-żyd. Zw. Ludowy	P.S.P.R. i wyb. lud.-chłopscy	Komuniści	Lidowcy	Żywnostnicy	Nár. socjaliści	Deutsche natio nal soc. Arbp.	Deutscher Volksverband	Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	
Pow. sąd. Cz. Cieszyn.																		
Błędowice Dolne	7	11	16	5	31	8	5	2	47	195	273	497	27	18	26	1	10	1179
Cieszyn Czeski	407	34	225	70	288	12	326	168	169	834	71	128	70	212	256	420	384	4074
Cierlicko Dolne	5	6	1	1	2	1	3	1	73	82	26	81	3	4	—	—	1	290
Cierlicko Górne	3	13	14	3	21	12	11	1	107	151	118	183	2	11	11	1	5	667
Datynie Dolne	—	3	9	1	7	2	—	—	12	53	25	121	2	3	5	—	—	243
Guty	2	2	6	1	3	3	4	2	29	106	29	135	3	—	7	—	2	334
Gnojnik	8	3	5	3	76	2	2	—	22	89	8	46	4	11	29	3	1	282
Grodziszcz	1	2	18	—	13	—	20	—	88	109	39	43	5	15	5	—	1	359
Kocobędz	15	5	18	—	43	7	8	1	71	209	38	95	7	1	37	4	2	561
Kojkowice	—	—	—	—	7	—	—	—	—	79	5	22	—	—	—	—	—	113
Końska	25	3	15	9	50	6	13	10	12	397	171	322	6	9	23	29	19	1119
Ligotka Kameralna	2	2	4	6	47	8	18	—	31	197	51	21	3	18	36	2	5	451
Leszna Dolna	14	5	12	6	63	15	1	20	1	191	337	321	5	7	1	16	6	1021
Leszna Górna	—	—	—	—	10	—	—	—	9	19	8	51	—	—	6	—	—	103
Mistrzowice	3	1	1	—	4	4	3	1	65	162	9	22	3	2	7	—	—	287
Mosty	8	7	24	6	27	3	2	7	20	192	21	91	2	2	16	7	5	440
Niebory	4	3	8	3	12	3	11	3	56	180	55	150	—	—	2	1	3	494
Ropica	10	3	9	7	67	2	2	6	16	281	60	126	2	5	34	2	4	636
Rzeka	1	—	—	6	20	—	8	—	29	122	5	13	—	5	1	—	—	210
Śmiłowice	5	1	15	6	19	2	—	3	6	185	23	49	—	8	2	4	—	328
Sibica	74	8	15	18	70	4	68	32	16	285	31	136	15	9	89	37	73	980
Stanisławowice	2	2	59	—	6	—	1	—	15	74	9	21	2	—	4	—	1	196
Szumbark	4	7	9	6	67	—	2	4	12	95	61	194	57	14	43	4	3	581
Toszonowice Dolne	3	8	1	5	30	—	7	5	69	20	6	76	90	13	9	—	—	339
Toszonowice Górne	1	4	1	—	28	1	1	—	60	58	3	25	6	3	9	—	—	197
Trzanowice	1	4	5	4	41	3	2	—	29	196	25	44	4	15	22	1	1	397
Trzycieź	1	—	6	2	43	—	12	1	44	121	8	26	2	8	3	—	—	277
Trzynieć	114	34	149	35	183	18	36	53	27	364	411	399	19	70	59	135	234	2340
Wielopole	—	—	—	—	6	—	—	—	2	98	9	26	—	—	—	—	1	142
Żuków Górny	7	4	1	—	14	1	3	3	20	230	20	52	—	1	27	—	—	383
Żuków Dolny	9	4	12	4	17	1	21	4	27	252	21	128	5	2	12	3	3	525
Żywocice	—	—	5	—	2	3	4	—	47	49	58	87	1	4	3	—	2	266
Razem	736	179	663	207	1317	121	594	327	1131	5678	2034	3731	345	466	788	671	766	19818
Pow. sąd. Jabłonków.																		
Boconowice	1	—	—	—	8	—	—	—	7	90	3	2	—	1	—	—	—	112
Bukowiec	—	2	1	2	21	—	4	—	61	277	2	28	1	—	18	—	1	418
Bystrzyca	10	3	13	7	45	6	8	1	29	451	144	427	6	6	99	2	14	127
Gródek	6	6	1	1	9	4	—	—	4	170	58	90	1	1	65	—	1	417
Jabłonków	55	21	35	89	167	9	73	10	112	744	70	149	33	50	61	36	94	1708
Karpentna	1	—	69	—	2	1	1	—	3	67	8	80	1	—	—	—	1	234
Koszarzyska	1	—	1	5	31	—	2	—	6	150	1	8	—	—	—	—	—	201
Łomna Dolna	—	2	1	—	16	2	11	1	94	188	20	27	—	—	4	—	3	369
Łomna Górna	1	—	—	7	13	1	2	—	34	157	22	7	2	2	—	—	2	250
Łwzbice	6	6	10	1	36	11	—	5	31	131	120	182	1	4	2	7	2	555
Milików	2	1	—	—	19	—	4	—	15	221	22	83	1	1	4	—	2	375
Mosty przy Jabłonkowie	34	4	6	24	151	9	5	7	33	374	57	106	26	1	220	1	3	1061
Nawsi	16	10	12	21	154	11	18	8	64	451	105	193	6	11	90	9	15	1194
Nydek	13	2	3	3	16	21	8	—	37	104	148	289	6	5	47	—	5	707
Oldrzychowice	8	14	7	8	52	9	14	1	63	259	107	281	—	4	3	—	3	833
Piasek	4	2	3	—	20	1	6	—	84	285	8	50	—	1	4	—	1	469
Tvra	1	2	72	—	3	—	4	—	12	86	4	14	—	1	—	—	1	194
Wendrynia	15	7	20	4	72	6	5	2	71	495	102	424	5	2	23	6	3	1261
Razem	910	261	917	379	2152	212	759	362	1881	10378	3035	6171	434	556	1428	732	917	31452

lono na klasę Aa i Ab, tak, że obecnie obowiązują nie 4, lecz 5 klas ubezpieczeniowych. A odprawa pośmiertna wynosi w klasie Aa 550 Kcz, w klasie Ab 600 Kcz, w klasie B 650 Kcz, w klasie 700 Kcz, w klasie D 750 Kcz.

Wiele widzimy duże zmiany w tej ustawie, obowiązujące już od 1 stycznia 1929, zaś prowadzący komunistyczni nie uwzględniają tych „małych” omyłek. **Proszę przetłumaczyć jakiegóż pouczenie z jednorocznym spóźnieniem,** wychodząc ze stanowiska, że i to jest dosyć za ciężko zapracowany grosz robotnika polskiego.

Krwawe zakończenie starego roku.

— Na szybie „Michał” w Michałkowicach spadający głaz połamiał 48-letniemu górnikowi J. Stepankowi żebra, obie ręce oraz stos pacierzowy.

— Na szybie „Eugeniusza” w Pietwałdzie spadający głaz złamał nogę 33-letniemu wozaczowi L. Buszczykowski.

— Na szybie „Ignacy” w Marjańskich Górach spadający głaz zranił ciężko 22-letniego wozacza Fr. Pysza.

— Na szybie „Anzelm” w Petrkowicach lina urwała 22-letniemu wozaczowi R. Łazarowi cztery palce u prawej ręki.

— Na tym samym szybie spadający głaz zabił 28-letniego górnika Alojzego Wilkusa. Nieszczęśliwy pozostawił młodą żonę z trojgiem dzieci, z których najmłodsze liczy dwa tygodnie.

W miesiącu październiku wydarzyło się w zagłębiu ostrawsko-karwińskim 1.561 nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Z tego było 16 śmiertelnych, 101 ciężkich kalectw, a 1.444 lżejszych. Co drugi dzień więc był trup przy pracy, a codziennie przeszło 3 ciężkie kalectwa.

Gigantyczne postępy wiedzy.

Na posiedzeniu chemików i fizyków połączonych uniwersytetów amerykańskich, znany z wielu dotychczasowych wynalazków w dziedzinie chemii, dr. Hilton Jones oznajmił o dokonaniu przez niego dwóch odkryć... które uniemożliwią przyszłe wojny.

Hilton Jones wynalazł nowy metal, dwa razy mocniejszy od stali i o połowę lżejszy od aluminium i nowy gaz trujący, którego działanie niszczycielskie przewyższa wszystko, co dotychczas istniało w tej „najnowocześniejszej” dziedzinie wzajemnego zabijania się.

Zniszczenie, jakie może spowodować użycie jednego bodaj aparatu z gazem „X”, jest tak straszliwe, że żadna ze stron wojujących nie odważy się — zdaniem wynalazcy — narazić ludzkość na tak przerażające skutki. Gaz zabija w ciągu kilku sekund życie organiczne na przestrzeni setek kilometrów. Żadna wprost maska ochronna nie jest w stanie obronić przed nim, a strumienie gazu, który jest przytem niewidzialny, przenikają przez najgrubsze mury.

Drugi, może niewinniejszy pozornie, wynalazek Hiltona Jonesta stanowi ów metal niezwykły, trwalszy od stali, a lżejszy od aluminium. Zastosowanie tego metalu, który nazwał wynalazca „beryllium”, sprowadzi istną rewolucję.

lucję w całej ballistyce. Zmianie muszą ulec wszystkie pociski, cała broń palna i lotnictwo wojenne. Samolot, zbudowany z metalu berylium wraz z silnikiem o 400 HP, będzie ważył tyle, że jeden człowiek będzie go mógł bez trudu podnieść w górę...

Rzucane z takiego samolotu bomby z gazem „X“ — oto co ma w przyszłości zabić wojnę! Ładne horoskopy dla biedoty.

Życie.

Jest słowo — tajemnicze jak pałac zaklęty,
Olśniewające blaskiem jak świętość ołtarza,
Powikłane jak węża nieuchwytnie skręty,
Okropne, jak sen zbrodniarza.

Potężne jak zaklęcie w ustach czarodzieja,
Ścięte na drodze myśli, jak skalne urwisko,
Niezgłębione jak rozpacz, wabne jak nadzieja,
Chwiejne, jak śpiew nad kołyską.

Dzień w dzień rozraniające i gojące ranę —
Ryte na dnie pogardy, lub na chwały szczycie
Badane jak przyroda — jak Bóg niezbadane.
Tem słowem nad słowa: życie.

Komunikaty.

Związek Akademików-Polaków „Jedność“ urządza dnia 6 stycznia 1929 w sali hotelu Gwarectwa w Orłowej swój II BAL, na który wszystkich gorąco zaprasza. Na sali mile będą widziane nasze piękne stroje śląskie, które niestety w ostatnich czasach popadają w niepaamięć. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół jazz-bandowy. Bufet we własnym zarządzie. Początek o godzinie 21 (9 wieczorem). Wstęp: 10 Kcz, akademicy i studenci 5 Kcz. Prosimy o liczne przybycie — nikt nie pożałuje.

Stonawa. Na ogólne życzenie publiczności zostanie w dniu 6 stycznia o godz. 18³⁰ w sali Domu Robotniczego w Stonawie odegrana sztuka „Pańszczytę“, czyli „Wesele śląskie“ (Szuścika) po raz drugi. Niech nikt nie omissza przybyć i zobaczyć tę oryginalną sztukę śląską. Wydział „Siły“ w Stonawie.

Sucha Dolna. W niedzielę, 6 stycznia 1929 urządzają połączone stowarzyszenia polskie w Suchej Dolnej WIECZOREK, na którym zespół amatorski z Suchej Górnej odegra drugą część „Chaty za wsią“ pod tyt.: „Dziewczę z chaty za wsią“. Sztuka ta grana już była z wielkimi powodzeniem w Suchej Górnej i Karwinie.

Trzyniec. Pracownicy polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku urządzają w niedzielę, dnia 6 stycznia 1929 w sali Domu Robotniczego w Trzyniecu BAL, na który najuprzejmiej zapraszają wszystkich członków, sympatyków oraz pracowników. Zaproszenia zostały doręczone. Reklamacje należy kierować do Domu Robotniczego w Trzyniecu. Komitet balowy.

Rozmaitości.

Gołoledź przyczyną kalectwa. Przed ratuszem w Śląskiej Ostrawie upadła żona nauczyciela Karlička i doznała ciężkich obrażeń stosu pacierzowego.

Kradzież towarów w Karwinie. Do budki z towarami lokciowymi w kolonii Nowy Jork w Karwinie włamali się jacyś nieznani sprawcy i skradli stamtąd tkanin za 3.000 Kcz.

Zatrucie alkoholem. Karol Kocurek w Łazach popijał we święta od poniedziałku do środy, aż upadł bezprzytomny z powodu zatrucia alkoholem. Zmarł w drodze do szpitala w Orłowej. Skonstatowano, że K. nie był alkoholiczkiem w prawdziwym tego słowa znaczeniu, to też naraz nadmierne picie z okazji świąt pozabawiło go życia.

Spalił pieniądze i zastrzelił się. Robotnik Barta w Świnowie wybudował sobie domek, do którego miał się na nowy rok sprowadzić. Z powodu budowy przychodziło do sporów małżeńskich. We święta znaleziono Bartę zastrzelonego w swym domku. Przed swą śmiercią spalił on 7.000 Kcz gotówki.

Persja „po cywilnemu“. Rząd perski wniósł do parlamentu ustawę o ubiorach ludności. Noszenie turbanów dozwolone ma być tylko duchowiciom. Pozostali muszą przywdziawać ubrania europejskiego kroju i czapki na kształt francuskich czapek wojskowych. Nieposłusznym grozi grzywna lub więzienie.

Projekt kolei podziemnej w Warszawie. Biuro projektów budowy „Metro“ przy warszawskiej dyrekcji tramwajów opracowało plan i kosztorys budowy pierwszej linii podziemnej w Warszawie. Linia ta połączyłaby Mokotów z Muranowem. Koszt wyniosłby około 600 000 złotych. O ile uzyskanie funduszy nie napotka na trudności, pierwsza linia gotowa byłaby w roku 1935. W dalszych planach przewidziane jest też między innymi połączenie podziemne dworca wschodniego z Wola.

Dziwna pedagogia — dziwni sędziowie. W Duesseldorfie odbył się proces nauczycielki Anny Welsch, która pobiła ucznia tak brutalnie, iż po 14 dniach widać było pręgi na jego ciele. Sąd apelacyjny uwolnił ją od winy i kary i w motywach zaznaczył, że skoro widać było pręgi po tylu dniach, jest dowodem „podwrażliwości“. Biegli orzekli, że nauczycielom przysługuje na podstawie rozporządzenia z 1825 roku prawo chłosty i że kary cielesne są nie tylko prawem, ale i obowiązkiem nauczycieli, troszczących się o wychowanie przyszłego pokolenia.

100 ofiar ślizgawicy w Wiedniu. Zarejestrowano około setki osób rannych wskutek ślizgawicy na ulicach. Są to przeważnie wypadki złamania nóg i rąk. Ruch samochodów w niektórych dzielnicach albo ustał zupełnie, albo odbywał się bardzo powoli, ponieważ samochody nie mogły rozwijać normalnej szybkości na asfalcie pokrytym lodem.

Przymusowa nauka alfabetu łacińskiego. Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Gubernator miasta zarządził przymusową mobilizację ludności w wieku od 16—25 lat, celem uczenia na naukę alfabetu łacińskiego. Kursy trwać będą 4 miesiące.

Audycje radiowe w powietrzu. Przy współudziale komitetu „All-America Aircraft Show“ w Detroit amerykańskie biuro patentowe w Waszyngtonie zainstalowało w trzymotorowym samolocie Forda pełną stację radionadawczą dla przekazywania koncertów, nagrywanych w samolocie, oraz wygłaszanych przemówień podczas lotu w kabinie pasażerskiej. Programy wykonane w samolocie, odbierane były na ziemi bardzo dobrze i zapomocą kabla nadawane przez stację Detroit, która przekazywała te audycje innym stacjom nadawczym. Pierwszy odczyt wygłoszony w ten sposób, poświęcono wyjaśnieniu działania aparatury nadawczej podczas lotu.

Teatr dla biednych. Socjalistyczna rada miejska w Sosnowcu wydzierżawiła socjalistom teatr miejski na trzy lata za jednego złotego rocznie. Teatr ten przedstawia wartość około 1.000.000 złotych.

Fenomenalna operacja. Jedna z sióstr sjańskich Meta Maria Keller w Chicago, które w lutym zeszłego roku przyszły na świat, była zrośnięta ze swoją siostrą w ten sposób, że musiano jej dostarczać krwi i nie wytrzymałaby przez dłuższy czas takiego wysiłku. Lekarze uratowali jej życie, uwalniając ją od tamtej „siostry bez serca“. Była to pierwsza tego rodzaju operacja w dziejach medycyny współczesnej, to też świat naukowy żywo interesuje się dalszym rozwojem Metty.

Doniosły wynalazek. Pierwszy publiczny pokaz nowej maszyny do składania czcionek telegraficznie odbył się w Rochester w Ameryce, w obecności wielu redaktorów, wydawców, uczonych i przemysłowców. Nowy ten wynalazek, nazwany „teletypesetter“, polega na tem, że jeden człowiek może teraz operować równocześnie tysiąc linotypów w rozmaitych miejscach. Przy pomocy telegrafu działają one tak sprawnie, jakby przy każdym z nich z osobna siedział składacz. Nowa maszyna składa się z elektrycznej maszyny do pisania, połączonej z linotypami. Przy jej pomocy reporter może układać wiadomości w Chicago i drukując je na maszynie, składać je od razu na linotypach w drukarniach dzienników w najrozmaitszych miejscowościach, oddalonych nawet o setki mil.

Spółeczność kościelna. Jak wynika z ostatnio ogłoszonych przez Watykan materiałów statystycznych, kościół rzymsko-katolicki liczy 200 arcybiskupów, 800 biskupów, 350.000 księży, w tem 110.000 misjonarzy. Po wojnie zmniejszyła się liczba księży w Europie, wzrosła natomiast w innych częściach świata; jednocześnie powiększyła się ilość kapłanów „kolorowych“. W Chinach, Japonji i niektórych kra-

jach afrykańskich są nawet biskupi z pośród tubylców. Największy nacisk kładzie Watykan na pracę misyjną, którą kieruje 30 kardynałów — niemal połowa całego kolegium kardynalskiego. Cały sztab księży i urzędników odbiera w Rzymie ze wszystkich stron świata sprawozdania misjonarzy. Ponieważ niema prawie na świecie takiej miejscowości, gdzie nie byłoby czynnych misjonarzy, centrala misyjna Watykanu, dysponująca wielką armią sprawozdawców, stanowi najlepiej informowaną centralę informacyjną. O wielu wypadkach i wydarzeniach Watykan dowiaduje się prędzej i dokładniej, aniżeli prywatne biura dziennikarskie, lub też agencje prasowe.

W Europie najwięcej palą tytoniu. Światowa produkcja tytoniu wynosiła w ostatnich latach prawie stale 2.000.000.000 kg rocznie, natomiast w roku 1928 wzrosła na 2.100.000.000 kg. Ta produkcja przewyższa znacznie produkcję w latach przedwojennych, która wynosiła przeciętnie 1.500.000.000 kg rocznie. Najwięcej tytoniu palą w Europie, w niej zaś najwięcej pali Europa północna i środkowa. Największymi odbiorcami tytoniu są Niemcy, Anglia i Francja, które zakupują przeszło połowę całego przywozu europejskiego. Największą producentką tytoniu w Europie jest Rosja sowiecka, której produkcja jest obecnie większa, niż przed wojną. Największym producentem światowym tytoniu są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które produkują blisko jedną trzecią część całej produkcji światowej.

Człowiek strzela — Pan Bóg kule nosi! W Rychalticach obok Mistku na polowaniu 8-letni chłopiec Smolik napędzał myśliwym zające. Pewien niefortunny myśliwy tak celował w zając, że śrut dosięgnął Smolika, raniąc go w twarz, nogi i ręce. Ciężko ranny chłopak położył długo w szpitalu.

Tragiczne święta w Ameryce. Donoszą z Nowego Jorku, że podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zginęło co najmniej 200 osób. Zgórą 100 osób straciło życie z powodu wypadków ulicznych, 14 wskutek zatrucia alkoholem w tak zwanej „suchej“ Ameryce, zgórą 30 z powodu pożarów, 3 na ślizgawce, a reszta z powodu różnych wypadków.

Raj dla żebraków. Prawdziwym rajem dla żebraków — to Marsylja. Zebranie jest tam najrentowniejszym zajęciem, któremu oddają się nie tylko faktyczni biedacy, ale nawet często i ludzie majątni. Bezczelność żebraków dochodzi do tego stopnia, że zawieszają sobie na piersiach tabliczki z napisem: „Jałmużny poniżej 25 centymów nie przyjmuję!“

KAWOPRZEMYSŁ --

sp. z ogr. por. fabryka

Praha—Hradec—Karlov
Nr. 2. poleca najlepszą
i najtańszą kawę żytnią
i cykorję.

Odwołanie.

Ja niżej podpisany Zamański Franciszek pr wzywam do odwołania się od wyroku sądu w Karwinie w sprawie o zapłatę za skradzioną kawę żytnią i cykorję. W sprawie tej ja nie brałem udziału i nie mam nic do tego, co się stało. Proszę o odwołanie się od wyroku sądu w Karwinie.

Ten samowolnie podpisał p. Barona Karola, który odstał od skargi sądowej i przyznaje, że nie winnie posiadał i obraził na hono ze p. Barona Karola

ZAMARSKI FRANCISZEK,
prowinizjant w Karwinie.

W Karwinie w grudniu 1928

NA BALE

czapki, kofyljony, wachlarze, maski
węże itd. dostarcza w komis

Księgarnia Teofila Firuta

Fryształ —

— Cz. Cieszyn.

URZĄD GMINNY W SUCHEJ GÓRNEJ.
L. 2624. W Suchej Górnej, 30 grudnia 1928.

Przetarg.

Urząd gminny w Suchej Górnej ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wszelkie prace budowlane i rzemieślnicze, połączone z budową nowej polskiej szkoły wydziałowej w Suchej Górnej.

Dla ofert obowiązują ceny jednostkowe, a budowa nadaje się jednemu przedsiębiorcy — niepodzielnie. Potrzeby ofertowe, jak: przewidziane wymiary, warunki i formularze ofertowe, można nabyć w biurze podpisanego urzędu w godzinach urzędowych za zwrotem kosztów, gdzie także przeglądać można plany tej budowy.

Do oferty należy dołączyć oświadczenie, że przedsiębiorcy są znane wszelkie ogólne oraz szczegółowe warunki, obowiązujące dla budowlanych państwowych — według których będzie budowa nadana, i że to bez zastrzeżeń przyjmuje a do nich się zastosuje, dalej, że złoży w razie nadania mu budowy przepisane wadium we wysokości 5% oferowanej sumy. Oprócz tego przedsiębiorca zobowiązuje się zapłacić kosztą połączone z wygotowaniem planów budowlanych, a mianowicie we wysokości 15% oferowanej sumy, które należy doliczyć do sumy końcowej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę polskiej szkoły wydziałowej w Suchej Górnej” należy składać w Urzędzie gminnym w Suchej Górnej najpóźniej do 31 stycznia 1929 do godz. 12, albo przesłać pocztą, tak, aby doszły do oznaczonego terminu.

Oferty na załączonym formularzu nie potrzeba stemplować, ponieważ odpowiada nowym przepisom ministerstwa robót publicznych O przyjęciu albo odrzuceniu oferty będzie oferent pisemnie zawiadomiony, a gmina zastrzega sobie wolny wybór ofert, ewentualnie unieważnienie konkursu bez podania powodów.

Oferty, kosztorysy, uzupełnienia kosztorysów i planów i obliczenia statystyczne się nie wynagradza.

Przew. Miej. Rady Szk.: Przełożony gminy:
Iwan, Potysz.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam wkładać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Damską, męską i dziecięcą konfekcję, materje wełniane, bawełniane we wszystkich kolorach, bieliznę, kapelusze i wszelkie przybory do szycia **najlepiej nakupicie u Fy.**

FRANCISZEK GAJZIOK, FRYSZTAT.

UBRANIA BALOWE
zamawiajcie tylko w zakładzie krawieckim
LUDWIK ŠVAJDA,
ORŁOWA, (obok kościoła ewang.).

Przyjmę ucznia
z porządnej rodziny
Maksymilian Barficki
malarz i pokostnik
ORŁOWA, obok Sirocińca.



ADOLF FREUND,
handel pierzem.

Nowe GĘSIE PIEKZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à K 35 -- za-
syła 4 kg za pobraniem
pocztowym.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Z nieograniczoną siłą rozwija się
ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
**Śpiżowe podkład, ruchu współdzielczego są założone we wspól-
dzielczej własnej produkcji.**

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór **GEC-PRODUKTÓW**
współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orł. 1 51 - Konto poczt. kas. 18 640 Praga.



JEST NAJWIEKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

ZAOPATRUJE W SWYCH
96 SKLEPACH PRZEZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach . . . 2	W Łazach . . . 1	W Rzece . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 5	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Górnym . . 1	W Lesznej Dolnej . . 2	W Starem Mieście . . 2
W Cierlicku Dolnym . . 1	W Łomnej . . . 1	W Stonawie . . . 2
W Cieszyńsku Czeskim . 2	W Lutyni Niemieckiej . 1	W Sibicy . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . . 1	W Stanisławicach . . 1
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . 4
W Datyniach Dolnych . 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Średniej . . 3
W Dzieńmorowicach . . 1	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . 3
W Frysztacie . . . 3	W Mostach u Jabł. . . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nawin . . . 2	W Trzyńcu . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Nieborach . . . 1	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Orłowej . . . 3	W Wierzniewicach . . 1
W Karwinie . . . 11	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Piesku . . . 1	W Żukowie Dolnym . . 1
W Końskiej . . . 2	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
W Karpętnej . . . 1	W Piotrowicach . . 1	
	W Raju . . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy ul. 1. i 2. karni.

Główne składy znajdują się w Dobrowie i Czeskim Cieszyńsku.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach, posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy w daniach słonnych, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5% a od pożyczek członkowskich 6% odsetek.

Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci K 2— jak wpisowe.

Udział w wysokości K 20 — w trzech ratach.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbyciu walnego zgromadzenia.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZAŁICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

kapitały większe

oprocentowuje, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy Towarzystwa, wszyscy członkowie. Jest pożyczający, osiem swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC S/LAHTA, rolnik w Karwinie-Soley

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat

Drukarnia we

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYŃ, ul. Władztowa 17
TELEFON 127.

Nr. 2.

FRYSZTAT, 12 stycznia 1929.

Rocznik XXVII

Zachwiane pozycje.

Bankrutująca w Czechach i na Morawach partia narodowo-demokratyczna znalazła w ostatnich czasach oparcie o związki zawodowe. noszące nazwę „Narodni sdružení”. Zakładano grupy tegoż wszędzie tam, gdzie można było skorzystać ze życiodajnej dla nich akcji komunistów, rozbijających klasowe związki zawodowe. Czytelnikom naszym znany jest proces ugruntowywania się narodowej demokracji na Śląsku. Akcja czechizacyjna, nasadzania inżynierów i urzędników o wyraźnych tendencjach szowinistycznych, sztucznie wywoływany kryzys przemysłowy, groźby, wydalania robotników itp., mówią same za siebie.

Potężny klasowy ruch robotniczy uległ rozbiciu. Komuniści dokonali dzieła osłabienia tegoż. Trlik i inni komuniści stali się organizatorami i mężami zaufania narodowej demokracji, budując jej ostoję na tak zw. narodowym ruchu zawodowym. „Narodni sdružení” powstało i wzrastało, aby na zawołanie kapitalistów stanąć do walki przeciwko klasowo zorganizowanym robotnikom.

Niedawno temu „Narodnim sdružením” gwałtownie zachwiał były jego sekretarz Kučera. Wydał ulotkę, obwiniając kierownictwo ruchu narodowego o liczne czyny, szkodliwe dla dobra narodowo-demokratycznej „żółtej” organizacji.

Ulotka spowodowała zamęt u nar. demokratycznych kierowników organizacji „żółtych” w krajowym zarządzie morawsko-śląskim oraz obawę o zagłębienie ostrawsko-karwińskie, gdzie ruch „żółtych” prowadzi nadal były komunist Trlik. To też kierownictwo tej organizacji w ubiegłym tygodniu wydało odezwę do robotników, odsądzającą był. sekretarza Kučera jako szkodnika i zdrajcę.

Obawa narodowych demokratów o utratę wpływów w zagłębieniu ostrawsko-karwińskim jest zupełnie uzasadnioną. Z wielkim nakładem energii slugusów kapitalistycznych i pieniędzy budowano na Śląsku „Narodni sdružení”, sztucznie podtrzymywane przy życiu. Wśród ogromnej większości robotników, nie posiadających terenu działalności — nie ma żadnej podstawy ideowej i dlatego prędzej, czy później runie. Sam fakt, że najbardziej zaufany sekretarz, jakim był Kučera, mający wgląd w czynność narodowych demokratów na polu zawodowego ruchu robotniczego, uciekł z tego obozu, świadczy, że chwile się twór na glinianych nogach zbudowany. Uświadomieni zorganizowani robotnicy przyłożą rękę do jego zwalnia. Ruch „żółtych” zniknie prędzej, niż powstał.

Uzdrowienie ruchu zawodowego winno być hasłem wszystkich ludzi pracy. Uskutecznienie tego zależy w pierwszym rzędzie od samych robotników. Zlikwidować drobne organizacyjki a w ramach klasowej organizacji dążyć do jej zabezpieczenia i usunięcia choćby najzaraźliwszych niewłaściwości, wymaga konieczność chwili.

Do tego ma prawo każdy członek, robotnik polski, szukający prawdziwej opieki w walce z zachłannością kapitalistyczną.

Absolutyzm w Jugosławii.

Pod pozorem, że sejm serbski z powodu bojkotowania go przez większość Chorwatów, nie mógł pracować, ani też wyłonić z pośród siebie zdolnego rządu, król serbski zarządził rozwiązanie parlamentu, zniósł konstytucję i zaprowadził rządy absolutystyczne. Stronnictwa opozycyjne zostały rozwiązane, wolność prasy i zgromadzenia zniesione oraz rozwiązano samorządy obwodowe, powiatowe i gminne. Zupełnie tak jak w Austrii, w okresie rządów przedmarcowych.

Rząd absolutystyczny składa się z 9 Serbów, 4 Chorwatów i 1 Słoweńca. Serbowie mają tam 4 radykałów i 1 „demokratę”. Zaś między Chorwatami nie został nikt zamianowany z chłopskiej partii Radicza. Czterech Chorwatów nie można żadną miarą uważać za przedstawicieli ludu chorwackiego, lecz za centralistycznych biurokratów, na których spada odium ludu chorwackiego, że zasiadają za jednym stołem z nowymi ciemiężycielami tegoż ludu.

W rządzie zasiada dwóch generałów z gen. Żiwkoviczem na czele, co daje rządowi temu piętno dyktatury wojskowej. Żiwkowiec był dawniej generalnym adjutantem króla, później

gubernatorem wojskowym Belgradu, a uchodzi za głowę tajnej organizacji wojskowej, zwanej „biała ręka”, której wpływy starał się będzie przeformować obecnie, jako prezydent m.n. strów.

Absolutyzm obecny zadaje gwałt bizantyjski państwu Serbo-Kroatów. Rząd serbski nową Jugosławję S. H. S. (państwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców) rozpoczął przemieniać w centralistyczną Wielkoserbię, a resztę wolnych krajów zamieniać w prowincje bez praw. Serbowie rozpoczęli zagarniać dla siebie wszystkie urzędy oraz wyzyskiwać po wojnie wcielone w skład ich państwa obszary chorwackie i słoweńskie. Wobec tej hegemonii usiłowali przede wszystkim Chorwaci uratować przynajmniej część ich prastarego samorządu: otrzymania sejmu krajowego. Dlatego zbojkotowali sejm belgradzki i ogłosili swą własną konstytuantę w Zagrzebiu.

Niestety, nawet w rządach krajowych obsadzono posady większością serbską. Obecny absolutystyczny reżym jest pogwałceniem praw chorwackich. Jednak władcy absolutystyczni już może w niedługim czasie przekonają się, że wolność i demokracja są o wiele lepszym łącznikiem państwa, niż gwałt bagnetów.

Cudzoziemcy czeskosłowaccy w oświeceniu zagranicy.

Oślawione praktyki naszych urzędów przy udzielaniu obywatelstwa, opisuje ze stanowiska niemieckiego, światowy dziennik niemiecki „Vossische Zeitung”. Dziennik ów podnosi, że wobec tych praktyk jest Niemcom (czy tylko Niemcom?), którzy się urodzili w Czechosłowacji, lub tu mieszkają od lat wielu, prawie niemożliwością uzyskanie obywatelstwa czeskosłowackiego. Najbardziej metody te godzą w robotników, zwłaszcza obecnie wobec ustawy o ochronie krajowego rynku pracy. Po między innymi pisze „Vos. Ztg” tak:

„Wnoszący podanie o przynależność musi się poddać poufnym dochodzeniom, do jakiej narodowości się przyznaje, jakiego on i członkowie jego rodziny są przekonania politycznego, w jakim duchu narodowościowym prowadzi domostwo i wychowuje dzieci, do jakich szkół je posyła, w jakim towarzystwie pod względem narodowościowym bywają przeważnie członkowie jego rodziny, do jakich należą stowarzyszeń lub stronnictw politycznych oraz w jaki sposób głównie biorą udział w życiu politycznym, dalej w jaki sposób odnosi się wymieniony do państwa czeskosłowackiego, jak się o nim wyraża, szczególnie jaką kwotę on sam, względnie jego żona, miał udział w subskrypcjach pożyczek państwowych, lub w publicznych akcjach dobroczynnych.”

„Prager Tageblatt”, cytując ów artykuł, podnosi, że ze znanych względów musi pozostać odpowiedzialność za owe wynurzenia temu nad wyraz lojalnie do Czechosłowacji usposobionemu czasopiśmiu.

My także wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy. Podnieść jednakże musimy, że w powyższym wypadku owymi cudzoziem-

cami są Niemcy z Rzeszy Niemieckiej. Nasi zaś polscy „cudzoziemcy” w Czechosłowacji, to przeważnie z dziada pradziada Ślązacy, przynależni do jednej z gmin Śląska w Polsce, lub też obywatele austriaccy z byłej Galicji, urodzeni i zamieszkali tutaj od lat dziesiątek.

W jak wielkim zaś stopniu znajdują się tu „cudzoziemcy” Polacy w stosunku do „cudzoziemców” innych narodowości, daje nam przykład poniżej umieszczona tabela, zestawiona według spisu ludności z r. 1921:

	Przynależni	„Cudzoziemcy“	Razem
Czesi	6,792.988	40.000	6.832.988
Niemcy	3,123.454	94.437	3,217.891
Słowacy	1,967.963	18.726	1,986.689
Węgrzy	447.096	16.392	763.488
Rusini	461.449	15.581	487.030
Żydzi	180.530	10.001	190.531
Polacy	75.853	34.285	110.138
Inni	23.052	9.529	32.581
Czas. zam.	238.955	—	238.955

Polaków ze Śląska i byłej Galicji, którzy za Austrii byli pełnoprawnymi obywatelami, jest w Czechosłowacji zgoła jedna trzecia ogółu ludności polskiej w Republice Czechosłowackiej, albowiem są to przeważnie robotnicy.

Pakt polsko-rosyjski.

Dnia 30 grudnia rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego za pośrednictwem poselstwa polskiego w Moskwie z notą, podpisaną przez zastępcę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa, w której powołując się na przystąpienie Polski i ZSSR do paktu Kelloga, rząd związku sowieckiego proponuje podpisanie specjalnego protokołu, wprowadzającego w życie pakt Kelloga w stosunku między innymi państwami, niezależnie od ratyfikacji paktu przez inne państwa i uprawnionego w myśl artykułu 3 umowy paryskiej.

Wydawca: Tadeusz Rejger, poseł, CIESZYŃ, Polska.

Pakt Kelloga, jak wiadomo, przewiduje, że państwa nim związane, wyrzekają się stanowczo i uroczysto użycia wojny, jako środka dla załatwienia ewentualnych zatargów.

Propozycja sowiecka jest roztrząsana przez całą prasę polską i zagraniczną. Różne są poglądy co do jej przyjęcia. Większość prasy w Polsce jest zdania, że powinno się tę propozycję odrzucić.

Socjaliści polscy są jednak innego zdania. Oto „Naprzód“ krakowski, omawiając tę sprawę, pisze:

„Interes Polski przemawia za tem, aby bodaj z jednej — tym razem wschodniej — strony uzyskać możliwie największe gwarancje bezpieczeństwa. A jest to tembardziej pożądaną, że z drugą — zachodnią — naszą stroną jakoś do porozumienia dojść nie możemy. Polska nie ma interesu w tem, aby Rosję zupełnie wpędzić w ramiona Niemiec, a to stanie się nieodwrotnie, gdy Polska bezwzględnie propozycję p. Litwinowa odrzuci. A wtedy Rosja będzie mogła twierdzić, że szukała zbliżenia i poza Berlinem, a nie uzyskawszy wzajemności, poszła gdzieindziej ze swymi sympatjami oraz interesami.“

Odpowiedź rządu polskiego ma nastąpić w połowie stycznia.

Jubileusz socjalistów austriackich.

Z końcem grudnia 1928 minęło 40 lat od czasu powstania zjednoczonej austriackiej partii socjalno-demokratycznej. Siły socjalistyczne, skute mocnymi więzami rozrastały się gwałtownie, doszły do potęgi, czemu zawdzięcza się dzisiejsze sukcesy socjalistów austriackich.

Młoda partja powstała w roku 1888, złamała postawą swoją stan wyjątkowy, który krępował ruch robotniczy i dała mu swobodę ruchu i rozwoju.

Z tej swobody skorzystali potem socjaliści demokraci w gigantycznych wprost walkach o prawo wyborcze, dopóki nie wywalczyli powszechnego prawa wyborczego zrazu do parlamentu austriackiego, a potem do sejmów krajowych i gmin.

Walkę tę przez dziesięciolecie austriaccy socjaliści demokraci prowadzili wspólnie z socjalistami „krajów koronnych“ a ich zwycięstwo było zwycięstwem proletariatu całej Austrii.

Trzydziestoletnią walkę uwieczniła partja wypędzeniem Habsburgów oraz utworzeniem austriackiej republiki demokratycznej w r. 1918. po rozpadnięciu się monarchji. Państwa sukces-

GĄGOLA RUDOLF.

Ostatnie jego chwile.

Był wysoki i szczupły. Mimo 40 lat, twarz jego mocno szpakowata, na której epidemia, głód i nędza wyryły swe znamiona.

Był sam. Zawistny szczęściu ludzkiemu los zabrał mu przed kilkoma laty towarzyszkę jego życia, żonę, zostawiając go samotnego, niezdolnego do pracy, skazanego na ciężką poniewierkę, po długich latach ciężkiej pracy w głębokościach kopalni, z której to pracy korzystali inni, otaczając się życiem zbytku i przepychu...

Dni jego wlokły się powoli, jak dromedary na pustyni. Były szare, jak kolor cłowiu. Mijały, wlokąc za sobą całego jego życia smutek i troskę codziennie niepewnego jutra.

Nikt do jego mieszkania nie zaglądał i nikt się o niego nie troszczył.

Długimi wieczorami zimowemi, kiedy na dworze szalała wichrem pędzona śnieżycą a grube jej płaty w mglistym powietrzu zamarzające, siekały zajadłe małe okienko jego mieszkania, rozpałał ogień w swym żelaznym, po giętym piecyku, z którego rżżowe światło uchodzące przez szparę, spoczywało na mizernej i szarej jego twarzy, a oczy białe w zamyśleniu w jakieś niewidzialne punkty w przestrzeni, wyokrąglone wysiłkiem mózgu, trwały w bezruchu.

Straszliwa jego niemoc coraz bardziej go przykuwała do łoża z mgłą w oczach i gorączką na ustach. Wyneźniała jego pierś podnosiła się i opadała, targana spazmem straszliwego kaszlu... aż z ust jego strumieniem buchnęła krew.

Z trudem otwiera oczy i z niecierpliwością

syne niemniej tej tyloletniej walce zawdzięcza swój ustroj demokratyczny.

Przed 40 laty była Austria monarchją feudalną, w której robotnicy pozbawieni byli prawie wszelkich praw politycznych. Dzisiaj jest Austria republiką demokratyczną, której jądrem jest czerwony Wiedeń, rządony przez mężów zaufania klasy robotniczej.

Przez 40 lat robotnicy byli bezbronni wobec samowoli przedsiębiorców, a obecnie posiadają potężne organizacje zawodowe, rady fabryczne i izby robotnicze.

Przed 40 laty praca dzienna trwała 11 i 12 godzin, dzisiaj robotnicy mają ośmiodzinny dzień roboczy, odpoczynek niedzielny i urlopy.

Przed 40 laty robotników bezrobotnych czekały „szupas“ i areszt, dzisiaj mają choć niewystarczające jeszcze zasiłki.

Przed dziesięciu laty drobna stosunkowo garstka wypowiedziała śmiało wojnę wszechmocnej monarchji. Dzisiaj o zdobycie władzy w republice walczy olbrzymia partja ludu robotczego.

To też socjaliści austriaccy z dumą święcą jubileusz swej partji, spoglądając na rezultaty pracy, która klasę robotniczą podniosła ze stanu nędzy, bezsiły, braku kultury, na poziom wysokiego uświadczenia, wzmocniła ją fizycznie i duchowo i uczyniła zdolną do walki o spełnienie jej misji dziejowej, o władzę oraz przewrót w duchu socjalistycznym.

Z okazji tego jubileuszu w całej Austrii odbywały się uroczystości. Klasa pracująca wszystkich krajów, z dumą patrzącą na wspólny rozwój bratniej partji austriackiej, łączy się obecnie duchem z jej światem.

Wzrost partji w ostatnim roku.

Od 1 stycznia 1928 do 1 grudnia 1928, to jest w 1 miesiącach wzrosła partja socjalno-demokratyczna w Austrii o 21.811 nowych czł. Do 1 stycznia 1928 liczyła ona 387.677 członków, zaś 1 grudnia 1928 liczba członków wynosiła 412.488. Na pozyskanych 21.811 członków przypada na kobiety 20.151.

Austriaccy socjaliści powinni być wzorem dla naszych robotników, bo od ich pogotowości organizacyjnej zależy los ludności polskiej w najbliższej przyszłości.

Zjednoczenie obozu socjalistycznego w Bułgarii.

Na niedawnym zjeździe bułgarskiej partji socjalno-demokratycznej zapadła także między innymi uchwała, domagająca się niezwłocznego podjęcia akcji na rzecz przeprowadzenia zje-

rzuca „stara historia“ i znów coś niby sen zaciąga ciemną kotarę nad zmęczonemi jego oczyma.

Cisza...

Zwolna zatracal świadomość czasu i miejsca, pogrązał się w ciemnościach nocy, wreszcie roztoczył się przed nim film całego jego nędznego życia, na którym oczyma palącej gorączki widzi siebie przy ciężkiej pracy w kopalni... w otoczeniu swej rodziny i całej jej życia koleje... pogrzeb, korowód ludzi posępnych... ciężkie dni swej choroby... załogę swych lekarstw — aż znużona myśl odmawia mu posłuszeństwa, a pod czaszką wiruje różnorodność i mgławica łamanych obrazów. Siedzi przy wygasającym piecyku... niedługo świta o już słońce... o, nie, to mętne światło lampki górniczej... Chryste!... tam przecież noc... co to?... znowu noc... Tak, głucha cisza. przerywana miotaniem się wichru... nicość... czemu takie udręki... Zrzucić ten ciężar, zmore, która piersi żre i cięży... ach... jak cięży i... dla... wi...

Cisza...

Wśród szarych ścian panowało już tylko łożo śmierci... a na niem wychudły trup, z krwawą plamą wielkiej szkarłatnej pieczęci na sionych ustach...

Wszystko zamarło, tylko zegar grał w cisy nocnej, wydzwaniając swoim tik-tak, tik-tak ciężką i nikłą godzinę, niby elegję nad ciężkiem i nędznym życiem robocizna.

Na dworze wicher szumiął i wył i śnieżycą miotła. Gdzieś w dali pies zawył, zaszczekał i umilkł.

Bezlistne drzewa chroboczały, unosząc ponad domem głuchą jakąś skargę: Czemu tak? Czemu tak? Czemu życie takie biedne?

dnoczenia wszystkich partji i frakcji socjalistycznych, działających na terenie Bułgarii. W związku z tem doszło w tych dniach do utworzenia specjalnej komisji mieszanej, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich trzech ugrupowań socjalistycznych, a mianowicie: socjalnych demokratów, socjalistów federalistów i socjalistów lewicowych (grupa Sakasowa). Komisja ta przygotować ma grunt do przeprowadzenia zlania obu samodzielnych frakcji z partją socjalno-demokratyczną.

Akcja zjednoczeniowa socjalistów bułgarskich nie obejnie tak zwanego stronnictwa robotniczego, będącego organizacją wybitnie komunistyczną.

Przegląd polityczny.

Czechosłowacja. W kołach politycznych coraz uporczywiej krąży pogłoski, że z końcem wiosny odbędą się wybory parlamentarne. W każdym razie można się z tem liczyć, gdyż obecna koalicja nie jest już na długo możliwą a to z powodu różnic, jakie dzielą agrariuszy od klerykałów. Na wybory trzeba nam czynić przygotowania organizacyjne.

Zastępstwo krajowe morawsko-śląskie zwołane zostało na 15 stycznia w Bernie. Na porządku dziennym jest wybór zastępstwa krajowego i wiele formalności wstępnych.

Mianowanie zastępców do wszystkich powiatów dotychczas nie przeprowadzono, choć oczekiwano już tego w niedzielę.

Sejm. Czeskosłowackie biuro korespondencyjne donosi, że ferie świąteczne zakończą się w bieżącym tygodniu. Na czwartek została już zwołana komisja konstytucyjna senatu, a na piątek przewodnictwa obu izb, na którym ma zostać rozstrzygnięte o dalszej pracy parlamentarnej.

Ks. Hlinka na Słowaczczyźnie wydał manifest, solidaryzujący z aresztowanym Tuką, który jednak został skonfiskowany.

Nowe wybory. W lutym mają się odbyć wybory gminne w Karwinie, Stonawie, Darkowie, Polskiej Lutyni i w Dzieńmorowicach. Towarzysze nasi powinni czynić przygotowania, aby w wyborach tych partja odniosła sukces.

Tuka aresztowany. W ubiegłym tygodniu aresztowano słowackiego posła Tukę, którego poprzednio wydał parlament. Dr. Tuka oskarżony jest o przekroczenie ustawy o ochronie republiki. Ks. Hlinka czyni wysiłki, aby Tukę wypuszczono na wolność za kaucją.

Komuniści „czyszczą“. Noworoczny numer „Rud. Prava“, centralnego organu partji komunistycznej w Czechosłowacji przyniósł wśród inseratów notatkę, że politbiuro na posiedzeniu 24 grudnia 1928 r. wykluczyło jednomyślnie za ciężkie przewinienie partyjne: senatorów Reitera, Bodnara i posła Cermaka. „Czyszczenie“ komunistyczne w partji polega na wzajemnem wyrzucaniu. Dziś wyrzucą Gaweł innych, a jutro inni wyrzucą Gawła.

Zatargi w większości parlamentu austriackiego. Pomiędzy stronnictwem chrześcijańsko-socjalnem z jednej strony, a niemieckimi narodowcami i związkiem chłopskim z drugiej strony toczą się rokowania, celem wyrównania różnic, które wyłoniły się w ostatnim czasie w łonie większości rządowej. Niemieccy narodowcy są niezadowoleni ze stanowiska rządu w kwestji urzędniczej i kwestji uniwersytetu katolickiego w Salzburgu. Związek chłopski domaga się od rządu ochrony rolnictwa Austrii przed konkurencją zagraniczną, w szczególności zakazu przywozu nierogacizny z Polski. Odpowiedź, której udzielił kanclerz przed dwoma tygodniami związkowi chłopskiemu na jego memoriał w tej sprawie, uznał związek chłopski za niewystarczającą. W kołach parlamentarnych sądzą, że nie należy oczekiwać w najbliższych miesiącach zmian w dotychczasowym systemie większości. Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy, która reguluje procedurę przy ewentualnych plebiscytach, przewidzianych zasadniczo w konstytucji austriackiej.

Koniec komedji parlamentarnej Mussoliniego. Dnia 10 stycznia ma zostać włoski parlament rozpuszczony, kończąc swój żywot w formie zasadniczej. Miejsce jego zajmie twór całkiem faszystowski. Ludność będzie mogła „wybić“ tylko tą listę, którą uchwali... generalna rada faszystowska. Nowy parlament ma się zebrać 20 kwietnia. Wtedy Mussolini znajdzie się zupełnie pomiędzy swymi, albowiem dla-

czegoś dyktaturę obwijać w jakiś tam wybierany parlament, który tylko przysparza mu kłopotów.

Zamach na króla włoskiego dziełem faszystów. Głośnym był swego czasu zamach na króla włoskiego podczas wystawy w Medjolanie. Król ocalał, kilkanaście trupów i rannych padło od wybuchu maszyny piekielnej, umieszczonej pod cokołem latarni najludniejszego placu miasta. Sprawców nie wykryto. Bo jak można ich było wykryć, skoro zamach ten był dziełem faszystów, mającym na celu uzyskanie pozorów do prześladowania niewygodnych rządów Mussolini'ego ludzi. W Lugano (Szwajcaria) wychodzące czasopismo włoskie „Corriere del Ticino” donosi, że generalny sekretarz faszystów Giasimpouli, który uciekł z Medjolanu — bo już dłużej nie można było tej sprawy tać — jest wmieszany w sprawę zamachu. Cały szereg urzędników faszystowskich stoi pod zarzutem współudziału w zamachu.

Tylko carscy ocaleją! W najbliższym czasie nastąpić mają daleko idące zmiany w dowództwie czerwonej armii sowieckiej. Około 200 wyższych oficerów ma otrzymać dymisję. Będą one nosiły charakter czysto polityczny a zostaną wymierzone tak przeciwko lewicowej, jak i prawicowej opozycji komunistycznej. Na ogół rugi te nie dotkną byłych oficerów armii, którzy zawsze trzymają z tym, kto jest chwilowo przy „władzy”.

Po Afganistanie kolej na Persję. W Kabulu (Afganistan) wojska królewskie zgłotły powstanie przeciwko zaprowadzonym przez króla reformom. Natomiast „United Press” donosi z Jerozolimy, że powstanie w Persji pod kierownictwem Dost Mohameda przybierać zaczyna formę poważną. Szach perski Riza Pahlavi ma się znajdować w tych samych trudnościach, co król Ammanullah i Ibn Saud. Powstanie perskie pozostaje bezwątpienia w związku z powstaniem w Afganistanie i Syrii.

Walka wśród komunistów w Rosji i Niemczech.

Organ niemieckich „lewicowców” komunistów „Volskwille” donosi z Moskwy, że przewodniczący Międzynarodówki komunistycznej (Komintern) Bucharin rozpoczął urlop na nieograniczony czas, mimo, że dopiero niedawno powrócił z normalnego urlopu. Obecny urlop ma charakter zupełnego usunięcia go w „dyplomatycznej” formie. Usunięcie to stoi w związku z wrogiem stanowiskiem Bucharina wobec ostatniej uchwały Kominternu, którą wykluczono z Międzynarodówki prawicowych komunistów niemieckich. Bucharin sprzeciwił się też zarządzonej przez Moskwę rehabilitacji przywódcy komunistów niemieckich Thaelmana, mimo, że udowodniono mu udział w nieczystrych sprawach pieniężnych.

Dalsze doniesienia tego pisma podaje, że stara dawna socjalistka, obecnie komunistka, Klara Zetkin ogłosiła ostry protest przeciw decyzji Kominternu i zapowiedziała swój wyjazd do Niemiec w celu agitacji przeciw partii Thaelmana. Ponieważ Zetkinowa bała się, że nie pozwolą jej z Rosji wyjechać albo nie pozwolą jej wrócić, zagroziła, że jako obywatelka niemiecka uda się pod opiekę posła niemieckiego w Moskwie. Ta groźba poskutkowała. Klara Zetkin już w najbliższych dniach rozpocznie swą podróż agitacyjną po Niemczech.

Egoizm gospodarczy.

Państwa, które potępiły wojnę, wzbraniają się ograniczyć zbrojenia wojenne: kraje, które zgodziły się na rezolucję genewską, żądającą usunięcia przeszkód w handlu międzynarodowym, nie wyrzekają się swej polityki celnej. broniąc każdego cła, podobnie jak każdego żołnierza i każdego krawczyka, jako najważniejszego dobra narodowego.

Trzy drogi zalecała światowa konferencja gospodarcza, na których osiągnąć można zmiany w handlu międzynarodowym i swobodną międzynarodową wymianę towarów: obniżenie taryf celnych, rozbudowa traktatów handlowych i międzynarodowa akcja w sprawie obniżenia ceł i usunięcia utrudnień handlowych.

Przeważna ilość krajów nie tylko nie obniżyła ceł, lecz przeciwnie, cła podwyższyła.

Tak wzrosły cła na produkty przemysłowe jak i rolne we Francji na podstawie noweli celnej z kwietnia; w Polsce drogą waloryzacji ceł; a po części w Austrii. W innych krajach bądź pozostały cła w tej samej wysokości, lub pracują nad podniesieniem tychże.

Jednym większym sukcesem polityki traktatów handlowych od czasu światowej konferencji gospodarczej jest niemiecko-francuski traktat handlowy, w którym obie strony czynią sobie znaczne ustępstwa. Francja poatem pozawierała liczne traktaty z Belgią, Szwajcarią, Włochami, Czechosłowacją, ustalając w wyjątkowych wypadkach obniżki taryf celnych poniżej taryfy francuskiej, czyli tak zw. stawki minimalne.

Jako prawdziwy sukces na tem polu należy uważać międzynarodową konwencję w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu.

Międzynarodowy ruch towarowy utrudniały dotychczas niezliczone zakazy przywozu oraz wywozu, cła wywozowe, reglementacje przywozu, kontyngenty itp.

W myśl tekstu tej konwencji kraje zobowią-

zane są po ratyfikacji umowy, która ma wejść w życie 1 stycznia 1930, znieść wszystkie zakazy w ciągu sześciu miesięcy. Tylko dla materiałów wojennych, dzieł sztuki, a będących własnością narodową i dla towarów zmonopolizowanych przez państwo, pozostałyby ograniczenia w handlu.

Urzeczywistnienia jednak tego „rozbrojenia taryfowego” możliwe będzie tylko wówczas, gdy rządy poszczególnych państw wyzbędą się swego ślepego egoizmu gospodarczego i porozumieją się z sobą w sprawie wspólnej polityki handlowej. Dopóki polityka handlowa spoczywać będzie jedynie lub przeważnie w rękach kapitalistów, kierowana wyłącznie interesami kapitalistycznymi, dopóty nie będzie usunięta przeszkoda konferencji gospodarczej narodów.

Dopiero gdy klasa robotnicza uzyska odpowiedni do swojej siły politycznej wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, skończą się zbrojenia i poszczególne kraje przestaną się odgradzać od siebie chińskim murem, nastąpi porozumienie gospodarcze i harmonijna współpraca narodów nad lepszym jutrem.

Losy ochrony lokatorów.

Z nowym rokiem został znowu podwyższony czynsz w starych domach. Na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, uchwalonej dnia 28 marca 1928, weszła w życie druga część podwyżki czynszu.

Z dniem 1 lipca 1928 podwyższono czynsz na podstawie tej ustawy o 20% od czynszu podstawowego z lat wojennych, gdy to po raz pierwszy weszła w życie ustawa o ochronie lokatorów, a z nowym rokiem weszła w życie dalsza podwyżka, wynosząca w najmniejszych mieszkaniach 20%. W najmniejszych mieszkaniach obowiązuje więc obecnie ogólna podwyżka o 90% od czynszu podstawowego, w większych mieszkaniach do 130%, a w mieszkaniach, które zostały wynajęte już po 1 maju 1924 r., do 120%.

Jednakże najemcy w roku bieżącym mogą się od obecnie rządzących stronnictw burżuazyjno-klerykalnych spodziewać czegoś jeszcze gorszego. Obecna ustawa o ochronie lokatorów wygasa z dniem 31 marca. Nie ulega więc wątpliwości, że obecna koalicja przy odnowieniu jej będzie usiłowała zmienić ją na niekorzyść lokatorów, a stopniowo może nawet zniesie ją w niedługim już czasie zupełnie. Wszak już różne korporacje, jak izby handlowo-przemysłowe, wnoszą do rządu petycje i projekty, zamierzające do stopniowego lecz zupełnego zniesienia ochrony lokatorów w karencji pięcioletniej, a więc około roku 1933.

Już w marcu 1928 koalicja burżuazyjna planowała daleko idące zmiany na gorsze, jedynie tylko względem na grudniowe wybory do sejmu wstrzymała ją od tego. Oprócz tego ci, którzy życzą sobie zupełnego zniesienia ochrony lokatorów, posiadają takich mówców, jak były min.

skarbu dr. Engliš, wysoko ceniony ekonomista i profesor. Znany on jest ze swej bezwzględności, jako twórca obecnej reformy ustawy podatkowej, ustawy skarbowej, krępującej działalność samorządów gminnych, a który też w czasie swej ministerjalnej pracy udowodnił, że zupełnie nie krępuje się wobec poglądów socjalnych szerokich sfer ludowych. Dr. Engliš sięga więc po smutne laury bohatera, który ma zrzucić ochronę lokatorów z barku kamieniczników. Dowodzi tego jego artykuł, umieszczony w gazecie „Narodohospodarsky Obzor”, gdzie między innemi pisze on dosłownie:

„Konieczność wymaga urzeczywistnienia planu likwidacyjnego celem ustawowego usunięcia ochrony lokatorów oraz planu zniesienia nadzwyczajnych wsparć dla ruchu budowlanego.”

W to graj rządzącej koalicji!

Niedawno donieśliśmy za „Pravem Lidu”, że ministerstwo opieki społecznej rozesłało do gmin kwestionariusze w celu skonstatowania ilości próżnych mieszkań w nowych domach. To wszystko należy do tego planu. Usiłuje się osiągnąć nie tylko dowolny wymiar czynszu, lecz także i dowolną wypowiedź z mieszkań w starych domach. Zastawieniem różnych przywilejów skarbowych, jak: opusty podatkowe itp. dla budujących domy, osiągnie się wstrzymanie ruchu budowlanego, a zarazem zostanie zwiększony popyt na mieszkania w nowych domach, których przy zwolnionem tempie ruchu budowlanego musi niedługo zabraknąć. Po wielu usiłowaniach niszczenia ochrony społecznej szerokich sfer na rzecz sfer majątnych w roku bieżącym, koalicja będzie usiłowała zasadniczo rozprawić się z ochroną lokatorów.

Ubezpieczenie społeczne w nowym roku.

II.

Jeżeli ubezpieczony przetrwał okres karencyjny, czyli że jego ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i na starość trwało już 100 tygodni pełnych wkładek, Centralna ubezpieczalnia społeczna udziela mu, jego rodzinie lub pozostałym członkom rodziny następujących po-

borów:

1. **Rentę inwalidzką**, która należy się każdemu ubezpieczonemu, o ile został z powodu choroby, wady fizycznej lub umysłowej tak niezdolnym do pracy, że nie jest w stanie zarobić ani jednej trzeciej tego, co zarabiał zdrowy robotnik w równym jemu zatrudnieniu. Wobec ustawy podstawą inwalidztwa jest dwie trzecie niezdolności do wykonywania zwykłego zatrudnienia.

2. **Rentę na starość**, którą otrzyma każdy ubezpieczony ponad 65 lat wieku, niepracujący już w swym powołaniu, lub jeżeli zarabiał tylko połowę swego zwykłego zarobku.

3. **Rentę wdową** (wdowca), która należy się wdowie (wdowcowi):

- a) jeżeli dana osoba jest niezdolną do zarob-

kowania (inwalidztwo);

- b) jeżeli już ukończyła 65 rok życia;

- c) lub też wdowie młodszej i zdrowej, jeżeli po ubezpieczonym musi utrzymywać przynajmniej dwoje dzieci poniżej 17 lat.

4. **Rentę sierocą**, która należy się każdej sierocie aż do 17 roku życia; lecz także wnuki, dzieci adoptowane, utrzymankowie oraz dzieci niewłasne dostaną ją, jeżeli ubezpieczony utrzymywał je ze swego zarobku.

5. **Dodatek na wychowanie do renty**, należącej inwalidzie lub dodatku starczy na dzieci lub wnuki do lat 17, które ubezpieczony utrzymuje. Dodatek na każde dziecko wynosi jedną dziesiątą dotychczasowej renty.

Renty, czy jałmużny? Renty inwalidzkie będą wynosić w następnych dwóch latach 1929 i 1930 rocznie od 1.110 Kcz do 1.312 Kcz, czyli od 92⁵⁰ Kcz do 109 Kcz miesięcznie; renty wdowie rocznie od 555 Kcz do 656 Kcz, to jest 46 Kcz do 56 Kcz miesięcznie; renty sieroce od 222 Kcz do 262 Kcz rocznie, to jest od 18 Kcz do 21 Kcz miesięcznie.

Pobory takie to są ledwo zapewnione oraz nlepszone jałmużny żebraczy, nigdy zaś nie są zabezpieczeniem najniższego bytu, który musi być zasadą k a ż d e g o ubezpieczenia, na które płaci sobie także ubezpieczony. Do tego

o pomstę do nieba woła krzywdą, wyrządzoną wdowom i sierotom. Jak podnosimy w ustępie 3, to małżonka ubezpieczonego, jeżeli nie liczy 65 lat, gdy jej mąż umrze, lub ma tylko jedno dziecko do utrzymania, to do żalu po stracie swego męża, jeżeli jest zdolną do zaciężnego zarobkowania, nie otrzyma żadnej renty wdowej, ani nawet na swą sierotę po ubezpieczonym mężu! Niech idzie „na pańskie“ zarobić na utrzymanie siebie i swego dziecka. Jeszcze drastyczniejszym będzie przypadek wdowy z dwojgiem dzieci, której mąż umarł w czasie, gdy młodsze dziecko liczyło 1 rok, a ona 25 lat. Otrzyma ona wówczas rentę po śmierci męża, lecz skoro tylko starsze dziecko osiągnie 17 lat, rentę jej zabiorą, tak, że w wieku przeszło 40 lat zostanie bez utrzymania. To samo stanie się na wypadek, gdyby jedno z dzieci zmarło.

Takimi to kwiatkami opieki społecznej obdarzyła kapitalistyczno-klerykalna koalicja inwalidów pracy, wdowy i sieroty! Więc walka o należyta nowelizację ubezpieczenia społecznego musi zostać prowadzona dalej. Przeto należy pamiętać, że przy następnych wyborach do parlamentu musi zostać do reszty zmieciona z powierzchni koalicja stronnictw rządzących. ta koalicja, która wbrew socjalistom, uchwaliła taką nowelę, zamiast naprawić pierwotne złoto. Są to w pierwszym rzędzie koalicjanci klerykali, na których czele stoi minister opieki (a raczej krzywdy) społecznej, ks. Śramek. Gorącym zwolennikiem tej polityki u nas na Śląsku jest z łaski tejże koalicji mianowany poseł Junga z Górnego Żukowa, należący do Związku Śląskich Katolików!

Szczególnie wdowy i sieroty niechaj zapiszą sobie to zacne towarzystwo w pamięci!

Znowu przeszkody.

Kiedy Czesi objęli rządy na Śląsku Cieszyńskim, pozniwały z dworców kolejowych i kolei wszystkie polskie nazwy stacji, jakie się tam za czasów znajdowały obok napisów niemieckich, a wnieśli jedynie czeskie. Obecnie wydziały gminne domagają się, aby obok czeskich przywrócono napisy polskie w gminach z polską większością. Czeska prasa ostrawska znowu toruje drogę szowinizmowi czeskiemu, pisząc, że żądanie Polaków napotyka na takie trudności techniczne, że nie będzie można go uwzględnić z powodów zasadniczych.

Ciekawe, że za Austrii napisy polskie na tych samych dworcach nie stanowiły trudności technicznych. Oprócz tego skonstatować musimy, że te rzekome „trudności techniczne“ mają swe „powody zasadnicze“ w czeskim szowinizmie, którego podstawą jest cała czeska prasa ostrawska. Dzięki niej świat znowu się dowiady, jak to w Czechosłowacji respektują ustawy językowe mniejszości polskiej: w gminach, gdzie mieszka więcej niż 20% Polaków, odmawiają napisów polskich na kolejach!

Tam, gdzie rządzą komuniści...

Do czego prowadzą rządy prowodyrów sowieckich może służyć głośny proces, odbywający się obecnie w Moskwie. W moskiewskim sądzie rozpatrywana jest sprawa komunisty Schwarca, oskarżonego o to, iż 150 razy wstępował w związki małżeńskie, korzystając ze swej uprzywilejowanej sytuacji. W ten sposób dokonał mnóstwa nadużyć.

Szwarc dzielił wygnanie z Leninem i Trockim za caratu i przybył z nimi z zagranicy w „zapłombowanych“ wagonach, a od czasu zwycięstwa bolszewików zajmował wybitne stanowiska. Umiał je też doskonale wyzyskać.

Za pośrednictwem przyjaciół, których miał we wszystkich „czczewyczkach“, zdobywał on adresy młodych pańienek ze sfery arystokratycznych, którym groził areszt. U tak wybranej ofiary zjawiał się Szwarc i proponował, że wzamian za małżeństwo i dużą sumę pieniędzy oraz klejnotów, uratuje ją od strasznej śmierci. Małżeństwo z bolszewikiem ratowało nieszczęśliwe ofiary od męki więziennej i od okrutnej śmierci. Małżeństwa takie zawierał Szwarc w najrozmaitszych miastach, opiekował się żoną dając jej posadę, a następnie zniknął na zawsze. Po kilku dniach, w innym mieście, brał rozwód bardzo często bez wiedzy żony i znow szukał sobie nowej żony.

Doszło do tego, że — jak przedstawia prokurator — oskarżony w ciągu jednego miesiąca wziął sześć ślubów w kilku sąsiednich miasteczkach.

Podczas rewizji znaleziono książeczkę czekową i wiele notatek, które świadczą o przeszło milionowych dochodach, jakie czerpał ze swych małżeństw ten komunista.

Tak to „niekompromisowy“ prowodyr komunistycznej sowburżuazji poślubił „piękne“ arystokratki dla kapitalistycznej mamony.

Dział samorządowy.

Ozdabiamy nasze gminy alejami drzewnymi.

Z pomiędzy wielu zadań, które gminom należy wykonywać, jest także zewnętrzna ozdoba przez dobrze utrzymane drogi i gościńce obsadzone drzewami. O obowiązkowym sadzeniu drzew koło dróg mówi § 9 ustawy z 30 września 1877 roku dość niejasno, opisując w jaki sposób należy oznaczać drogi powiatowe przede wszystkim tam, gdzie podział dróg powiatowych nie można oznaczyć drzewami wystawionymi, że należy porą zimną drogi te oznaczyć śniegowymi tyczkami. Prawdopodobnie ustawodawca miał na oku tylko sadzenie drzew koło dróg, aby w ten sposób określić, szczególnie w zaśnieżonym czasie, kierunek drogi.

Początkowo gminy z braku zrozumienia potrzeb, zarazem korzyści jaką może przynieść sadzenie drzew koło drogi, wskazując na brak pieniędzy w gminnej kasie na ten cel, zupełnie sprawę tę lekceważyło. Jeżeli w nowszych czasach przystąpiono do sadzenia drzew koło dróg, sadzono drzewa dzikie, wysokopienne, które po 12 latach wyrastają zbyt wysoko; zazwyczaj sadzono topole. Swojem wysychaniem korony stają się one przedmiotem niebezpiecznym dla komunikacji drożnej.

W krajach o wyżej rozwiniętej kulturze sadzenie drzew koło dróg nakazano gminom. Ma to na celu nie tylko ozdobę dróg, ale także i korzyści dla gminy. Przystąpiono do systematycznego sadzenia drzewek owocowych koło dróg, co stało się dzisiaj prawie w każdej gminie obowiązkowym.

Przed nami leży statystyka z tego zakresu działania na Morawach. Na sadzenie drzew koło dróg i gościńców wydano:

w roku 1924	698.155'16 Kč
w roku 1925	812.499'64 Kč
w roku 1926	829.592'64 Kč

Przyczem statystyka podaje równocześnie płynący z tego zysk:

w roku 1924	1.310.289'75 Kč
w roku 1925	1.763.617'90 Kč
w roku 1926	1.783.844'19 Kč

Rozumie się, że w osiągniętym zysku tkwi także koszt założenia drzewostanu.

Sadzenie i pielęgnowanie drzew owocowych w naszych gminach śląskich jest tak samo możliwym i przyniosłoby też napewno pożądaną korzyść. Niestety, niema dla tej sprawy należytego zrozumienia. Szczególnie można słyszeć wynówki i nedoręczności, dotyczące się tej sprawy, że drzewka owocowe nie mają spokoju ze strony przechodniów, że owoc jeszcze niedojrzały, a już bywa zrywany przez przechodniów itp. Niepoehlebna tego rodzaju argumentacja jest jedynie smutnym świadectwem dla gminy, która swem postępowaniem nie zdobyła się jeszcze na stopień szanowania cudzej własności. Gdyby w każdej gminie w swym własnym zakresie i interesie przestrzegano prawo policyjne, gdyby w każdym wypadku przekroczenia zastosowano ze strony przełożenia gminnego bezwzględną sprawiedliwość, wychowanoby w ten sposób uczciwość i poszanowanie w każdym kierunku. Gdyby przechodnie koło drzew owocowych mieli już przekonanie o tem, że w gminie istnieje rygor, że bezwzględnie ściga się każdego, kto odważy się wyciągnąć rękę po owoc nieswoi, to nastąpiłoby u nas takie same obyczaje, jakie już pod tym względem istnieją w krajach zachodnich. Można się o tem naocznie przekonać w pewnych okolicach krajów zachodnich. Poszanowanie owocu, cudzej własności, istnieje tam nawet wtenczas, gdy owoc opadnięty już z drzewa, leży na chodniku, przez który przechodzeń kroczy i nie odważy się go podnieść z ziemi, nie będąc do tego uprawniony.

Okolice tych krajów zamieszkałe są przez

takich samych ludzi i młodzież, jak na Śląsku, a do poziomu uczciwej doskonałości w zakresie poszanowania cudzego owocu dopomogły zarządzenia samorządów gminnych oraz bezwzględny rygor wobec tych zarządzeń.

Rodacy nasi w Ameryce.

Związek Socjalistów Polskich w Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej organizuje masową wycieczkę do Polski dla zwiedzenia pierwszej w dziejach niepodległej Polski Krajowej Wystawy Powszechnej w Poznaniu. Bratni „Robotnik Polski“ w Detroit, omawiając sprawę wyjazdu, pisze:

„W duszy każdego polskiego tułacza ta się serdeczne pragnienie, aby raz jeszcze odwiedzić kraj naszych ojców, gdzieśmy spędzili młodość, gdzie rozumiemy mowę wiatru, świergot ptasząt, gdzie i kwiaty mają piękniejsze barwy i cudniejszą woń, a ludzie jednak — pomimo całego naszego kosmopolityzmu — są nam jacyś bliżsi, niż ci, z którymi żyliśmy się, czy nawet zaprzyjaźnili w czasie wieloletniego pobytu na obczyźnie.“

Tak zachęcają się emigranci polscy, z których niejedni wyjechał wbrew własnej woli, uciekając przed wrażliwym pościgiem zniechędzonego zaborcy, lub też wędrując w kraje nieznane za kawałkiem chleba.

O los bezrobotnych.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Polsce uchwalił wyasygnować kwotę 150.000 dolarów na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru na terenach koncesji nad rzeką Ucayali. Teren wynosi 500.000 ha lasu dziewiczego. W myśl umowy polskiej z rządem peruwiańskim, w pierwszym roku osadzone będzie 150 rodzin. Plan kolonizacyjny przewiduje, że po osiedleniu na terenie koncesji tysiąca rodzin, z których każda otrzymuje bezpłatnie po 30 hektarów gruntu wraz z narzędziami, staje się Bank Gospodarstwa Krajowego właścicielem całego terenu koncesyjnego. Bank zamierza prowadzić na tym rozległym terenie kolonizację, obliczoną na dochody z wywozu bawełny i kawy, która na tych terenach udaje się znakomicie.

Część bezrobotnych robotników w Polsce wyemigruje, szukając w dalekiej obczyźnie lepszego życia.

I u nas w Czechosłowacji powitałoby z radością tysiące bezrobotnych każdą akcję, przychylną dla zapoczątkowania kolonizacji.

Wzrost spółdzielczości w Polsce.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w pierwszym półroczu 1928 powstało na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 1.277 nowych spółdzielni, w tem 483 spółdzielni kredytowych, 331 spółdzielni spożywczych, 254 spółdzielni jasnarskich, mleczarskich i hodowlanych, 107 spółdzielni budowlanych, 21 spółdzielni rolniczo-handlowych, 20 spółdzielni surowcowo-warsztatowych, 2 spółdzielni rolniczo-przemysłowe, 2 spółdzielnie księgarsko-wydawnicze i 34 innych i nieokreślonych spółdzielni.

Na 100.000 mieszkańców przypada na terenie całej Polski 42 spółdzielnie, na terenie zaś Warszawy 84, województwa warszawskiego 28, woj. łódzkiego 2, woj. kieleckiego 31, woj. lubelskiego 49, woj. białostockiego 56, woj. wileńskiego 81, woj. poleskiego 65, woj. wołyńskiego 127, woj. poznańskiego 05, woj. pomorskiego 1, woj. śląskiego 25, woj. krakowskiego 19, woj. lwowskiego 51, woj. stanisławowskiego 57, woj. tarnopolskiego 76 i wreszcie woj. nowogródzkiego 106.

Posiedzenie Zarządu Głównego P. S. P. R.

odbędzie się

w niedzielę dnia 13 stycznia 1929 o godz. 9 przedpołudniem w sekretariacie górników w Karwinie.

JULIAN TUWIM.

Nor biednego człowieka.

Krzyendo, nędzo plądrująca,
Dnu trudny, nocy koszmarna!
Z bliznami, z człowiekiem strapionym
Użra się noc bezkarna.

Człowiek zerwał się na postaniu,
Kamień snu z piersi odważył.
Słucha Noc syczy w mieszkaniu,
Zegar szepce: dalej, dalej dalej...

Kasze sąsiad za ścianą. Człowiek słucha
Suchym trzaskiem skrzypnęła podłoga.
Dziecko śpi, spokojnie oddycha
Szmerze ciszą izba uboga.

Mysi szurgot zapalek Świerknął płomyk.
Zgasło. W mętlinie tunianą się sprzęży.
Został w oczach blask niewidomy
I rozplynął się w beład mętny.

I pomyślał człowiek o nocy,
O dziecku, o sobie, o ciszy,
O sąsiadzie, za ścianą kaszlącym,
O skrobiącej uparcie myszy.

I pomyślał: dalej, dalej, dalej...
A noc syczy, a zegar szepce.
Westchnął człowiek, snem się przywalił
I śpi, biedny, w ubogiej izdebce.

Korespondencje.

Karwina. (Wybory.) Z końcem lutego lub z początkiem marca zostaną w Karwinie rozpisane wybory gminne. Wśród Niemców daje się zauważyć ożywiona działalność, a Czesi zaś czynią wszelkie możliwe przygotowania, celem jak największego zredukowania polskiego stanu posiadania.

Orłowa. (Kradzież.) Do warsztatu krawieckiego firmy L. Švajda w Orłowej włamali się w ubiegłym tygodniu trzej młodzieńcy i zabrali towaru wartości 3.000 Kcz. Nim właściciel dowiedział się o tej kradzieży, sprawcy byli już przytłapani obok przystanku kolei elektrycznej Mor. Ostrawa—Karwina i zamknięci. Wszyscy trzej pochodzą z Morawskiej Ostrawy.

Pietwałd. (Tyran matki.) Stale bezrobotny Z. w Pietwałdzie żyje z matką wdową, 52-letnią staruszką, która otrzymuje bardzo niską pensję i jeszcze z tego ma żywić próżniaka syna, któremu robota nie smakuje. Kiedy przed kilku dniami matka zwróciła mu uwagę, aby wyszukał sobie pracę nareszcie, rozgniewał się i począł bić matkę tak, że musiała wołać o pomoc. Tyran jednak zamknął drzwi i nie puścił sąsiadów, spieszących na pomoc. Dopiero żandarmerji otworzył drzwi. Matkę znaleziono płaczącą i lekko raną. Tyran będzie odpowiadał przed sądem.

Pudłów. W gminie naszej budują gmach w stylu nowoczesnym w celu pomieszczenia czeskiej i niemieckiej szkoły, które zapelnia także polskie dzieci.

Witkowice. Policja ujęła Józefa H. z Gruszowa, który w ogrodzie szkolnym usiłował zgwałcić 12-letnią Marię H. z Marjańskich Gór. Na policji dziewczyna podała, że uwodziciel zaprowadził ją najpierw do kina, a po przedstawieniu zaś do Witkowic, gdzie w ogrodzie szkolnym usiłował ją zgwałcić. Dziewczyna podała, że H. zna od swych koleżanek, które z nim bardzo często obcowały, a on dawał im różne łakocie i pieniądze. Uwodziciela dziewczęta szkolnych zatrzymano w areszcie, a dziewczynę oddano do przeglądu lekarskiego.

Ligotka Kameralna. (Usiłował wypalić całą wieś!) W gminie naszej i sąsiednim Gnojniku paliły się jednocześnie przed świętami stodoły Sabeli i Marka, oraz dom mieszkalny gajowca Tomasza. Obie stodoły potrafiąno uratować, natomiast mieszkanie gajowca spłonęło. Żandarmerja aresztowała chorego na umyśle 27-letniego Adolfa Madeja, który wypierał się zarzucanej mu zbrodni podpalenia. Lecz w śledztwie sądowym, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zarzucanych mu podpalenia oraz dodał, że w roku 1927 podpalił dom rzeźnika Karola Kohuta w Ligocie Kameralnej. Wtedy również Madeja aresztowano, lecz z powodu braku dowodów uwolniono go.

Nowe czeskie ochronki powstały w Ligocie Kameralnej i Łomnej Dolnej.

Trzyniec. W składzie przyrzadów budowlanych obok budowy Kasy oszczędności wybuchł we wtorek pożar, zagrażając sąsiedniemu domowi. Brak wody utrudniał akcję ratowniczą. Miejskowa straż pożarna ogień zlikwidowała przez usuwanie się palącego drzewa.

Koszarzyska. Kierownik tutejszej szkoły ludowej p. Podola został przeniesiony z powodów rodzinnych do Trzyńca. Ludność miejscowa traci w nim nietylko pilnego nauczyciela, lecz również doświadczonego pracownika na niwie społecznej, to też z troską spogląda w przyszłość, temwięcej, że mamy do przeprowadzenia budowę nowej szkoły. Odchodzącemu kierownikowi p. Podoli przesyłamy tą drogą podziękowanie za jego trudy, poniesione około rozwoju szkoły i za jego pracę w gminie i życzymy mu powodzenia w jego dalszej pracy w Trzyńcu. Rodzice.

Przegląd gospodarczy.

Złota waluta w Czechosłowacji. Dzienniki praskie podają wiadomość ze źródeł angielskich, że Czechosłowacja zaprowadzi jeszcze w bieżącym roku złotą walutę. Najniższa jednostka złota będzie wynosiła 100 Kcz, zrównoważona wartością 2'96—3'03 dolarów wagi złota 4'51392 gramów. Wartość nominalna Kcz nie będzie tymczasowo zmieniona.

Sprawy inwalidzkie. Obecna ustawa o wymiarze rent dla inwalidów wojennych wygasa z dniem 30 marca 1929. Dotychczasowa działalność rządu koalicyjnego w dziele krzyw społecznych biednej ludności napawa uzasadnioną obawą, że sprawa zasiłków inwalidzkich będzie znów załatwioną na niekorzyść inwalidów, wdów i sierot.

Monety zdawkowe. Najmniejsza wartość monety zdawkowej wynosi 5 halerzy. Od 1 stycznia b. r. wszystkie pieniężne przesyłki pocztowe z cząstkami halerzy muszą być wypełnione w części halerzy podzielonych przez 5, w przeciwnym razie urzędy pocztowe tych przesyłek nie przyjmą.

Konkurencja ołomunieckich serów. W Tullu w Austrii otwarto nową fabrykę kwargli. Fabryka ta ma zastąpić dowóz ołomunieckich kwargli i serów do Austrii, który wynosił 150 wagonów rocznie.

Groźba braku żelaza. Jednym z najpowszechniejszych metali, bez którego nie można sobie wyobrazić dzisiejszego życia, jest żelazo. Szerokie zastosowanie tego metalu we wszystkich niemal dziedzinach życia nasunęło pytanie jak wielkie jeszcze zapasy żelaza, a raczej rudy żelaznej, kryją się w głębi ziemi. Pytanie to było bardzo szczegółowo roztrząsane na ostatnim kongresie geologów w Sztokholmie a odpowiedź na nie wypadła niezbyt pocieszająca. Większość bowiem geologów określiła, że ilość niewyekspluatowanej rudy żelaznej wystarcząca zaledwie na 140 lat. Najszybciej ulegną wyczerpaniu kopalnie rudy w Europie, ponieważ zużywa ona jej najwięcej. Skoro pokłady te zostaną wyczerpane całkowicie, przez jakiś czas sprowadzać się będzie rudę z Azji i Australji, lecz wtedy, wskutek zwiększenia kosztów przewozu, żelazo przestanie być najtańszym i najpopularniejszym metalem. Najbogatsze jeszcze stosunkowo pokłady rudy znajdują się w Szwecji i Hiszpanji. Tensam mniej więcej, jaki czeka żelazo, spotka nieza długo cłów cynę i miedź, pokłady których są już również całkiem na wyczerpaniu. Wobec szerokiego zastosowania aluminium w wielkich przedsiębiorstwach, wyczerpanie pokładów rury żelaznej nie grozi ludności kataklizmem.

Zwycięski strejk tramwajarzy na sieci katowickiej i zagłębia dąbrowskiego, trwający od poniedziałku do czwartku, zakończył się 6% podwyżką płac personalu.

Produkcja węgla na polskim Śląsku Górnym w roku 1928 wynosiła 30,250.000 ton. Jest to trzykrotnie tyle, ile w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. W roku 1913 produkcja na tym obszarze wynosiła 31,997.000 ton. Zeszłoroczna produkcja osiągnęła już 94% produkcji przedwojennej. Z tego wywieziono za granicę Polski w 1928 roku 11,300.000 ton węgla, to jest więcej, niż wynosiła całkowita produkcja węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

Znaczne zmniejszenie bezrobocia w Polsce. Liczba bezrobotnych w Polsce z końcem grudnia 1928 wynosiła 122.098 osób, to jest o 38.346

mniej, niż w tym samym czasie w r. 1927. Spadek bezrobocia dał się zauważyć szczególnie na Śląsku Górnym i w zagłębiu dąbrowskim.

Łłota pińska. Rząd polski postanowił przystąpić do osuszania błot pińskich w obwodzie polsko-sowieckiej granicy, które zajmują powierzchnię 1,700.000 ha. Na sporządzenie szczegółowego projektu prac wyasygnowano już 6,000.000 złotych. Badania wstępne potrwały 4 lata, sama zaś praca nad osuszaniem błot potrwa kilka dziesiątków lat i będzie kosztowała 400,000.000 złotych. Urzeczywistnienie tego planu niemożliwym jest jednak bez podjęcia podobnych zarządzeń na terytorium rosyjskiem, albowiem w wypadku przeciwnym osuszone tereny w Polsce mogłyby zostać zalane wodą z poza granicy.

Wzrost bezrobocia w Niemczech. Liczba bezrobotnych w Niemczech w pierwszej połowie grudnia 1928 wzrosła o 270.000 i wynosi 1,300.000 osób.

Kosztom zubożalej Europy. Na podstawie list płatników podatkowych statystycy amerykańscy obliczyli, że ilość milionerów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi obecnie 40.000, podczas gdy przed wojną liczone w Ameryce zaledwie 7.000 milionerów. Ten znaczny wzrost liczby bogaczy nastąpił wskutek inflacji w Europie i wielkich operacji spekulacyjnych na giełdach amerykańskich.

Wzrost ruchu spółdzielczego. Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach otwarło nowe filje w Łazach, Frystacie, Suchej Górnej. Czynią się również przygotowania do otwarcia filji w Ligocie Alodjalnej. Z chwilą tą Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach posiadać będzie razem 100 rozdzieln.

Wysokość komornego w nowym roku.

Od 1 stycznia 1929 weszła w życie ustawa zwyżka komornego w starych domach. Z powodu nieznamośności ustawy przychodzi nieraz do kłopotów pomiędzy lokatorami a właścicielem. W poniżej przytoczonej artykule podajemy konkretne wskazówki celem należytego wymiaru komornego.

Podstawą obliczenia zwyżki jest wysokość komornego z roku 1914 lub komorne z późniejszej wynajętych mieszkań aż do 1 maja 1924 i po 1 maja 1924 aż do 31 marca 1928.

W mieszkaniach o 1 pokoju lub pokoju i kuchni wynoszą zwyżki komornego według ustawy l. 85/1924 20% (kat. I), dalej według ustawy l. 48/1925 30% (kat. II) i według ustawy l. 44/1928 40% (kat. III). Ta podwyżka komornego w mieszkaniach wynajętych przed 1 majem 1924, wynosi całkiem 90%.

W mieszkaniach, wynajętych po 1 maju 1924, wynosi podwyżka w I kat. 50%, w II kat. 30%, w III kat. 40%, razem 120%.

W mieszkaniach, składających się z dwóch pokoiów i kuchni z okresu przed 1 maja 1928, wynosi zwyżka w I kat. 40%, w II kat. 30%, w III kat. 40%, całkiem 110%. U lokatorów z okresu po 1 maja 1924 w kat. I 70%, w kat. II 30%, a w kat. III 40%, razem 140%.

W mieszkaniach, złożonych z 3 pokoiów, u lokatorów z przed 1 maja wynosi ogólna podwyżka 130%. W wynajętych po 1 maju 1924 zaś 140%.

Według powyższych cyfr może sobie każdy łatwo obliczyć podwyżkę komornego.

Również należy uważać, że oprócz tego wolno właścicielowi domu podwyższyć komorne o kwotę, o jaką wzrosły jego wydatki, połączone z utrzymywaniem domu. A zwłaszcza daniny publiczne z domu lub komornego, lub przez zaprowadzenie nowych publicznych danin (nigdy zaś z przyrostu majątku), jako to: oświetlanie domu, najemne z wodometru, gazometru, elektrometru, czyszczenie dołów kloacznych i kanałów, odwożenie popiołu, kominiarz itp. wydatki, połączone tylko z utrzymaniem domu, a dalej zwyższenie stopy procentowej, opłaty księgowe z pretensji ciążących na domie. Dalej można rozliczyć na lokatorów opłatę za wole, opłatę za zwózkę popiołu i śmiecia. Również właściciel domu jest według ustawy zmuszony wybierać od lokatorów podatek od komornego. Mowa tu o gminnych podatkach, gdzie je zaprowadzono.

Przykład do obliczenia najemnego:

Komorne u lokatora, który wynajął przed 1 maja 1924 pokój i kuchnię, wynosiło rocznie: Podstawowe komorne KŁ 400'— do tego doliczymy 20% według ust.

1. 85/1924 KŁ 80'—
razem KŁ 480'—

Obecnie doliczymy 70% według ust.

1. 48/1925 i 1. 44/1928 KŁ 280'—
i 13'5% daniny z komornego według stanu z roku 1924 (z 480 Kcz) KŁ 60'30

Komorne razem KŁ 820'30

To jest tylko czyste komorne, które można podwyższyć o opłaty na cele wyżej podane. Te opłaty jednak muszą być rozdzielone w stosunku do komornego. Przestrzegamy również, że wzdrzanie się zapłacenia ustawą dozwoleńnego komornego uprawnia właściciela domu do usunięcia lokatora z mieszkania, jeżeli ten w przeciągu 24 godzin po upomnieniu nie uczyni zadość swym obowiązkom.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

MAJ—WRZESIEŃ 1929.

Znaczne powiększenie przestrzeni wystawowej. Obecny stan prac budowlanych.

Według dotychczasowych planów teren pod Powszechną Wystawę Krajową przeznaczony miał zajmować 494.000 m² (czyli okragło pół miliona m²). Ze względu na ogromny napływ wystawców przestrzeń tę powiększono aż na 600.000 m², czyli o 106.000 m².

Tereny wystawowe ugrupowane są w ten sposób, że tak zw. tereny zachodnie połączone są z terenami wschodnimi dwoma drewnianymi mostami, przerzuconymi ponad ulicami, tworząc w ten sposób jednolity, ściśle z sobą połączony teren. Budowę tych mostów rozpoczęło się ze względu na tamowanie ruchu ulicznego dopiero obecnie, to jest w styczniu 1929. Na przejściu, łączącym oba tereny, zaprojektowano bazy i pawilony handlowe.

Tereny wschodnie powiększono z 242.000 m² do 257.000 m². Dotychczas były one zabudowane na powierzchni 40.800 m², a przewidziane budynki nowe zajmą 51.000 m². Roboty ziemne i regulacja terenów są w 60% ukończone. Dekoracje terenu, jak: basen, pawilon świetlny i oświetlenie na dziedzińcu utworzonym przez Halę Centralną są na ukończeniu. Renowacja pawilonów już istniejących jest już w połowie ukończona.

Tereny zachodnie zajmują drugą część terenów wystawowych o powierzchni 243.000 m² (ostatni plan obejmował 252.000 m²). Budynki przewidziane na tym terenie zajmują około

Jak ludzie żyć będą za 100 lat.

Wiek XXI będzie stuleciem nowych sił, które nam dostarczą energii w stopniu o wiele intensywniejszym, niż je obecnie otrzymujemy przy pomocy węgla, ropy i wody.

Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości węgiel, jako bezpośredni produkt palny, zostanie wyłączony, lub też w innej zupełnie formie dostarczany będzie dla potrzeb życia gospodarczego. Wskazują na to rozmaite wynalazki, zmierzające do dobowania energii z powietrza, wiatru, gorąca wewnątrz kuli ziemskiej, fal morskich, przyływu i odpływu morza, sztucznego tworzenia węgla z roślin, przemiany wody w materiał palny przez katalizatory itp.

Jakże to cudowne będzie życie wtedy, gdy większość czynności, dokonywanych obecnie w ciężkiej pracy indywidualnej, wykonywać będzie wygodna maszyna, popędzana przez różne siły przyrody. W naszym życiu codziennym wszystko ulegnie przemianie. W gospodarstwie domowym, w warsztatach pracy, w biurach siły mechaniczne usługiwać nam będą. Praca w gospodarstwie domowym ograniczy się do niewielkiego wysiłku. Wielkie zakłady opalania z dala ogrzewać będą nasze mieszkania. Wielkie centrale, utworzone z działania ciepła ziemi, elektryczności atmosferycznej, albo przez nowe siły, zdobyte przez rad, lub też zdruzgotanie atomów, zaopatrywać nas będą w olbrzymią energię. Pociągi towarowe, napędzone węglem, będą należały do przeszłości

40.700 m². Z tego w budowie znajdują się pawilony o łącznej powierzchni 33.100 m², w większej części na ukończeniu. Całkowite ukończenie przewiduje się około 1 lutego 1929. Roboty ziemne na terenie zachodnim niemal są ukończone. Pozatem teren ten odgradza się parkanem, którego łączna długość wynosi 4.413 m. Prace elektryfikacyjne są w pełnym toku. Kable zajmują długość 15.000 m. Rur kanalizacyjnych położono 11.000 m.

Pomimo pory zimowej 80 przedsiębiorstw i 1.200 pracowników pracuje obecnie na terenach wystawowych nad przygotowaniem tej wystawy. A przecie tereny wystawowe i pawilony, to tylko ramy zewnętrzne Wystawy, które pomieszczą niezliczoną ilość eksponatów. Nad przygotowaniem tych eksponatów pracuje cała Polska i wszystkie ośrodki całego świata, które skupiają znaczniejszy odsetek Polaków. **Baczmyż i my, aby ludność polska w Czechosłowacji reprezentowana była jak najgodniej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu!**

Notatki.

PRECZ Z POLAKAMI.

„Duch Času“, organ czechskich socjalnych demokratów w nrze 4 umieścił notatkę:

„O stosunkach narodowościowych w druciarńi bogumińskiej pisano już bardzo wiele. Fabryka jest własnością Towarzystwa górniczo-hutniczego, które nie troszczy się o to, aby urownać stosunki narodowościowe w tem przedsiębiorstwie, gdzie dotąd zatrudnionych jest szereg niemieckich i polskich robotników, obcych poddanych, podczas gdy nasi czechy robotnicy nie mogą tu znaleźć zajęcia. Najgorzej owszem jest, że nowe siły, które zarząd przedsiębiorstwa przyjmuje, rekrutują się również z szeregów obcych poddanych.“

Pomijając już to, że notatki takie spotykaliśmy w „Obranie śleskiej“ i „Mor. sl. deniku“, nie chcemy wierzyć w to, aby robotnicy czechy socjalni demokraci nie wiedzieli, że wspomniani obcy poddani, robotnicy polscy, to tubylczy robotnicy, którzy dzięki zarządzeniu szowinistów czechskich, nie uzyskali przynależności państwowej, a wydaleniu z kopalń, znajdują sobie gdzieindziej zatrudnienie, ażeby nie zginąć z głodu...

ZAPOMNIANY.

„Mor. sl. denik“ protestuje, że rząd, mianując za Śląsk p. Jungę ze Związku Śląskich Katolików, nie zamianował Czecha, zwłaszcza p. dra Pelca.

Otóż, jeżeli tak bardzo narodowym demokratom zależało na tem, aby w sejmie krajowym reprezentował ich partię znawca stosun-

Węgiel już w kopalniach będzie przetwarzany w oleje, gazy i inne produkty.

Również i nasze stosunki mieszkaniowe się zupełnie przeobrażą. W wielkich miastach dokonywuje się już w budownictwie przełom od linii poziomej ku pionowej. Domy idą wwyż, a nie wszcz. Ten kierunek rozwijać się będzie coraz bardziej. Place sportowe umieszczone będą na płaskich dachach. Z dolnych pięter wieść będą windy wprost do stacyj kolei podziemnych; na tych piętrach znajdować się będą garaże. Okna tych domów sporządzone będą z kwarcowej masy, aby przepuszczały promienie ultrafioletowe.

Już obecnie przemysł wykazuje szereg faktów, z których możemy wysnuć pewne wnioski na dalszą przyszłość. W zagłębiach górniczych, tych lasach kominów, za sto lat już nie będzie się dymilo ani z jednego kominu. Zielone niwy będą ludziom ujemniały pobyt w tych okolicach, których powietrze dziś przesycone jest sadzą i dymem. Odlewnie, kuźnie, wielkie piece fabryczne znikną, gdyż chemia i elektryczność w prostszy sposób będą formowały żelazo, odlewały stal, lutowały kotły. Ludzkość przejdzie w okres lekkich metali. Już dziś buduje się samoloty z duralinu. Za sto lat już wszystko robione będzie z najłżejszych metali.

Jaki będzie wygląd miast? Ich centrami będą bezdymne fabryki, dworce podziemnych kolei i porty lotnicze. Cała komunikacja wozowa odbywać się będzie pod ziemią. Sieć tunelów przecinać będzie miasto, przez które w szalonym tempie jeździć będą pociągi, zbudowane z najłżejszych metali. Samochody będą jeździły specjalnymi tunelami. Nie będą się już

ków śląskich p. dr. Pelc, to dla czegoż nie umożliwili mu wyboru, stawiając go na wybieralnym miejscu swej listy kandydatów?

Protestować przeciw zarządzeniom koalicji, do której sami należą, to — trochę śmieszne wdychanie.

NIE SZYKANUJĄ?

Wiele mówi się o zbliżeniu i możliwości współpracy z Czechami na Śląsku. Jeżeli Polacy okazują na każdym kroku dobre chęci w tym kierunku, to Czesi dalej uprawiają politykę wynaradawiania. W „Mor. sl. deniku“ z dnia 9 stycznia czytamy:

„Lojalność kolejarzy w Cieszyńskiem. W powiecie czesko-cieszyńskim jest wiele osób z okolicznych gmin zatrudnionych na czsl. kolejach. Można by oczekiwać, że ci państwowi zatrudnieni wykażą swą wierność republice czechosłowackiej przez posyłanie swych dzieci do szkoły czechkiej. To się nie dzieje, lecz wielka część tych zatrudnionych posyła dzieci do polskiej szkoły. Stwierdzamy ten fakt bez komentarzy.“

Oto jeden ze „skromnych“ przykładów napędzania dzieci polskich do szkół czechskich na Śląsku. Czy to nie nawoływanie do szykan?

Jakże spaczona są pojęcia tych ultraszowinistów, uważających, że tylko ten może być lojalnym i wiernym republice, który odda dzieci swe do szkoły czechkiej pod przymusem.

Wlara w czary w Ameryce.

Pisma amerykańskie donoszą o strasznym fakcie, możliwym — zdawałoby się — jedynie gdzieś w zapadłych miejscowościach Rosji syberyjskiej. Tymczasem zaszedł on w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w kraju rzekomo promieniującym kulturą.

Rodzinę farmerską Hessów od dłuższego czasu prześladowały różne nieszczęścia. Krewni odcieśli dojazd do ich domu, zaorawszy im drogę, przechodzącą przez ich grunta. Ptactwo ginęło z kurników, chorowały krowy itd. Rodzina Hessów wierzy w czary. Jeden z nich udał się więc do miejscowego znachora, który orzekł, że przyczyną tych strat jest „zły urok“, rzucony na nich przez sąsiada Nelson Remyera, odludka, mieszkającego samotnie na sąsiedniej farmie.

Jedynym sposobem na tego czarownika było, zdaniem znachora, zakopanie garści jego włosów pod kurnikiem na głębokość 8 stóp.

18-letni Hilbert Hess z synem sąsiada 14-letnim Curry i znachorem przybyli na farmę Remyera, a gdy ten wpuścił ich do izby, powalili go na podłogę i wystrzygli mu nożyczkami pukiel włosów, po uderzeniu go kijem w głowę, gdyż „czarownik“ bronił się zjadale.

z nich unosiły szkodliwe dla zdrowia opary benzynowe, gdyż pędzone będą albo siłą elektryczną, albo katalizatorami, w których woda będzie się przetwarzala w gazy.

Samoloty, mogące udźwignąć setki pasażerów, szybować będą przez przestworza i na olbrzymich wysokościach dokonywać w kilku godzinach przelotów transoceanicznych. Już dziś osiągnięto szybkość 500 km na godzinę i wniesienie się aż na wysokość 12.000 metrów. Technika nie uważa tych cyfr za ostateczne.

Przy pomocy elektrycznych dalekowsiędzących będą ludzie mogli widzieć wszystko na olbrzymich odległościach, tak jak dziś słyszą z oddali. Telefony bez drutu należeć będą, oczywiście, do urządzeń najwykleszych. Technika małych fal rozwinie się tak dalece, że połączenia drutowe staną się zupełnie zbędne.

Pola nie będą więcej używane przy pomocy naturalnego i sztucznego nawozu, lecz przez elektryczność. Już dziś w stacjach doświadczalnych rolniczych wypróbowano tak zwaną „elektrokulturę“, osiągającą znakomite rezultaty przez skierowanie elektryczności atmosferycznej w glebę.

Ponieważ za 100 lat ludzkość wielce się rozmnoży, przystąpi się do nawodniania pustyni i zamiany ich w żyzną ziemię. Maszyny, popędzane światłem słonecznym, pompować będą wodę morską na pustynie i przeobrażą je w pola uprawne.

Oto najważniejsze z przemian, które czekają ludzkość w ciągu lat stu, a są one nie wytworem bujnej wyobraźni, lecz wnioskami z naukowych ścisłych przesłanek.

Wiara w czary nie zmniejszyła jednak ich przezorności w zacieraniu śladów napadu na bezbronnego starca. Oblali go więc zimną wodą, „by zmyć ślady palców“, ale to wydało im się niedostateczną gwarancją bezkarności, — więc związali go, oblali ubranie jego naftą i podpalili, a następnie z pobliskiego pagórka przyglądali się płomieniom, które ogarnęły stopniowo dom „czarownika“. Inni sąsiedzi nieszczęsnego starca ugasili pożar w jego domu ale Remyer już nie żył, gdy go wyciągnięto z płomieni.

IX Zjazd

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

W myśl § 16 statutu partii uchwalił Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swym w dniu 16 grudnia b. r. w Trzyńcu zwołać na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w Domu Proletarijuszów w Karwinie

ZJAZD PARTYJNY

z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie.
- b) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
- c) Przemówienia gości.
2. Sprawozdania:
 - a) ogólne z działalności;
 - b) kasowe;
 - c) administracji „Robotnika Śląskiego“;
 - d) komisji rewizyjnej.
3. Referaty:
 - a) Sytuacja polityczna w państwie.
 - b) Organizacja i taktyka.
4. Zmiana statutu i regulaminu.
5. Wybór władz partyjnych.
6. Wnioski i życzenia.

Blizsze szczegóły podano Komitetom miejscowym w okolicach.

Za Zarząd Główny PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Aug. Łukosz, przew.

Rozmaitości.

O siedzibę krajowej komisji administracyjnej. Krajowa komisja administracyjna, jaka według ustawy l. 125 § 23 ma być utworzona w celu zarządzania śląskimi przedsiębiorstwami krajowemu ma mieć swą siedzibę w Bernie. Przeciwnie temu odzywają się protesty z całego Śląska, domagające się, aby komisja ta miała swą siedzibę w Opawie. Spełnienie tego żądania zależy od stronictw rządowych.

Mrozy. Po gwałtownych śnieżycach nastąpiła pogoda a z nią mrozy. We środę ciepłomierz wskazywał 25 stopni C. poniżej zera. Jednak zjawily się już oznaki meteorologiczne, już wskazujące na przesilenie tymczasowych mrozów. Trzest już nawiedziła burza, a temperatura podniosła się na 2 stopnie C.

Grypa grasuje w huczyńskim i to dosyć ostro. Mało jest rodzin, któreby choć w części nie zostały dotknięte tą chorobą.

W Polsce odebrał debiut pocztowy czasopismom „Silesia“ i „Nasz Ślązak“, wychodzącym na terenie Czechosłowacji. Pomijając już „Silesię“, trzeba zaznaczyć, że gdyby „Nasz Ślązak“ pisany był po czesku, nie doszłoby może do tego.

Zgon W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza. Donoszą z Nicei, że w niedzielę po dłuższej chorobie zmarł na zapalenie płuc w miejscowości Cap Antibes koło Nicei były naczelny wodz armji rosyjskiej w czasie wojny światowej W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, przywódca monarchistycznego ruchu rosyjskiego na emigracji.

„Narodni dumy“ w rękach niemieckich. Niedawno w Mor. Szumberku kupił Niemiec czeski „Narodni dum“. Obecnie zaś w Roemerstadt wynajął tamtejszy „Narodni dum“ Niemiec Kobza. Domów tych Czesi nie mogli utrzymać pomimo tanich pożyczek od banków i subwencji rządowych.

Śmiertelna jazda na gapę. Na koleji Berno-Gaya konduktor skonstatował, że 16-letni młody człowiek jedzie bez biletu. Nieczekając dojazdu do stacji, chłopiec z obawy wyskoczył nieopatrzenie z pociągu. Dopiero następnego dnia znaleźli robotnicy kolejowi zmarłego.

Kochanka ojca i syna. W Gągoczu na Słowaczynie żenił się 48-letni gospodarki Ferenc

z 25-letnią dziewczyną. Gdy po ślubie zasiedli do stołu, 27-letni syn Ferenc strzelił sobie w przyległym pokoju do głowy. Oddano go do szpitala, gdzie lekarze zwątpili o jego wyzdrowieniu. Młoda żona Ferenc była równocześnie kochanką jego syna, który nie mógł przeboleć, że wyszła za ojca.

Ujęcie międzynarodowego złodzieja krakowskiego. Swego czasu skradziono w restauracji kolejowej we Frydku jubilerowi Pascherowi klejnotów wartości 10.000 Kcz. Przed kilku dniami policja ostrawska ujęła Józefa Wiczkała, pochodzącego z Podgórza. Znalaziono u niego już tylko jedyny złoty zegarek, pochodzący z kradzieży. Wiczkał jest międzynarodowym włamywaczem i przyszedł tu na występy na Śląsk, lecz się mu nie powiodło.

Śmiertelne karciarstwo. W gminie Komyat na Słowaczynie rolnik Barak grał w noc sylwestrową w karty z pewnym kolejarzem, a ktoś trzeci się im przypatrywał. Kolejarz przegrał w hazardzie. Gdy się rozeszli, poszedł on za Barakiem. Chcąc się pomścić, na drodze przez pomyłkę pchnął śmiertelnie innego mężczyznę. Oba karciarzy aresztowano.

Zbrodniarz w stogu słomy. Inspektor policyjny Hendl w Mor. Ostrawie szedł z psami, który stanął nagle przy stogu słomy w pobliżu Ostrawy. Znalaziono tam ukrytego niebezpiecznego rabusia Wiktora Vrubla, który zdezerutował od 31 pp. Vrubel jest znany policji jako niebezpieczny rabus i włamywacz, który pomimo młodego wieku ma już za sobą 59 miesięcy kryminalu.

3.000 bezdomnych. W Bernie jest zgłoszonych w urzędzie mieszkaniowym 3.000 rodzin, poszukujących mieszkań. Próżnych mieszkań w nowych domach o 2—3 pokojach jest tam dosyć, lecz czynsz w nich wynosi 500—800 Kcz miesięcznie.

O krematoria w Polsce. Rząd polski wypracował projekt w sprawie sposobu grzebania zwłok, który przewiduje również kremację, to jest pogrzebowe spalanie zwłok, praktykowane już od kilkudziesięciu lat na całym świecie i znane jeszcze ludom starożytności. Kler polski podnosi wrzask z powodu możliwości wprowadzenia kremacji, a sam zapomina, że nawet w katolickich Włoszech musiał się z tem już pogodzić i obecnie funkcjonuje tam 32 krematoria, pałace zwłoki.

Herod i diabeł zabili siekierą człowieka. We wsi Piaskach pod Łodzią w Polsce zaręczył się Kowalski z córką miejscowego sołtysa, w której kochał się także jego przyjaciel Stefański. Nie chcąc dopuścić do ślubu Kowalskiego, Stefański wraz ze swym kolegą Smorowskiem postanowili zamordować Kowalskiego. Zaproponowali mu obchód po całej wsi z tradycyjną szopką świąteczną, przyczem też sami przebrali się jeden za diabła, a drugi za Heroda, uzbierając się w widły i siekiery (!). Na skraju wsi kilku uderzeniami siekiery rozplatali Kowalskiemu czaszkę. Mordercy zostali aresztowani, a miejscowa ludność chciała nad nimi dokonać samosądu. Przykład ten dowodzi, jak bezsensowne są owe tradycje religijne, skoro nęczyzna z trzydziestką „na karku“ ośmielsza się, chodząc po wsi z szopką i wpada w zasadzkę morderców.

Porzucają religię. Od końca wojny w Wiedniu wystąpiło z kościoła katolickiego przeszło 134 000 osób.

Eksplodzia w fabryce w Wiedniu. W znanej fabryce maszyn i motorów lotniczych Polaka Warchołowskiego w Wiedniu nastąpił wybuch kwasu. 5 robotników zostało ciężko, a 15 ciężko rannych.

Niedzielní myśliwi zastrzelili chłopca. We wsi Schwankenheim w Niemczech myśliwi polujący na dzikie kaczki strzelili do siedmioletniego chłopca Wolfa, który zmarł później w szpitalu.

Najpiękniejsza „Niemka“. Na konkursie piękności kobiet z miast niemieckich zdobyła palmę pierwszeństwa berlińczyka Elżbieta

Rodzinowa. Już samo brzmienie jej nazwiska rodowego dowodzi o jej „niemieckiej krwi“...

Samochód z robotnikami w rzece. W Luetich w Belgji wpadł samochód z 18 robotnikami do wezbranej rzeki Ourthy. Wszyscy utoneli.

150 ludzi padło ofiarą huraganu w Japonii. Liczba ofiar huraganu w Japonii, według ostatnich obliczeń, wynosi 150 ludzi. Obliczenia strat materialnych jeszcze nie ukończono.

Sylwester w „suchej“ Ameryce. W Nowym Jorku policja prohibicyjna urządziła w noc sylwestrową specjalną obławę na amatorów alkoholu. Aresztowano około 1.000 osób. Obława odbywała się specjalnym systemem rządów amerykańskich, albowiem w dzielnicach miast policja dawała pijanym radę, aby chronili się w boczne ulice. Skonfiskowano też pałowiec z 155 beczkami po 454 litrów mocnej wódki wartości 235.000 dolarów (blisko 8 milionów Kcz).

Więści z Marsa. Fantastyczną depeszę radiową, wysłaną przed miesiącem z Anglii na Marsa, mało kto traktował serio. Odpowiedzi na tej samej ludzkiej, radiowej drodze — nie otrzymano. W ubiegłym jednak tygodniu astronomowie zwrócili uwagę na dziwne zjawisko: w ciągu kilku wieczorów pod rząd zjawiał się obok planety ognisty meteor o świetnym ognieniu i znikał po pewnym czasie. Astronomowie są zdania, że zjawisko to jest sztucznym, wytworzeniem zapewne przez tajemniczych mieszkańców Marsa. Sygnały świetne uważać by należało zatem za odpowiedź ludności Marsa na „ziemską“ radiodepeszę. Mimo doskonałego rozwoju techniki ludzkiej, nie stałoby nas było na odpowiedź „meteorową“ w stylu mieszkańców Marsa. Należałoby bowiem wytworzyć promień świetlny szerokości... 10 kilometrów. Oczywiście, żaden instrument, ani aparat ludzki nie nadawałby się do tego. Zatem musimy czekać na nowe wynalazki.

Zygzakiem.

PRZEMYCŁONE PROSIE.

Stary Wyga, słynny w okolicy ze swego przemytnictwa, usiłował z poza granicy przemyć prosiaka. W tym celu włożył najpierw psa do swego plecaka, wziął na plecy i idzie w stronę granicy.

Na granicy strażnik celny zażądał otwarcia i poddania rewizji zawartości podejrzanego mu plecaka. Wyga oświadczył mu uroczyście, że tam ma tylko psa, a jeżeli plecak otworzy, to pies wyskoczy i zbiegnie napowrót do swego właściciela. Nie pomogło. Gorliwy strażnik jednak obstawał przy swoim i wśród białych Wygi otworzył plecak. Pies skorzystał z nadarzającej mu się okazji odzyskania wolności, wyskoczył momentalnie i biegł z powrotem, a za nim pędził zrozpaczony Wyga...

W pobliskim domu Wyga się zatrzymał. Zamiast psa, włożył do plecaka prosię i kroczy ku granicy. Uprzejmy strażnik zrezygnował już tym razem z ponownego otwarcia plecaka Wygi, mówiąc:

— Zostawcie już swego psa w spokoju, bo mógłby wam znowu uciec!

Rozpromieniony zaś Wyga kroczył sobie wesoło przez granicę, mrużąc:

— Oj, gdyby się o tem Junga dowiedział, ten dałby za swoje prosiakowi, który w tak łatwy sposób przeszedł z Polski do Czechosłowacji — na złość jego celom polityczno-partyjnym!

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

UBRANIA BALOWE
zamawiajcie tylko w zakładzie krawieckim

LUDWIK ŠVAJDA,

ORŁOWA, (obok kościoła ewang.).

Karwina. Miej. Rodzina Opiekuńcza szkoły wydziałowej wraz z Gronem nauczycielskim w Karwinie-Solcu urządzają w sobotę, 12 stycznia w sali stow. „Praca“ w Karwinie BAL MASKOWY, połączony z konkursem piękności masek. Premje konkursowe można obejrzeć w oknie wystawowym w księgarni p. J. Nowaka w Karwinie.

Z Dyrekcji państwowego seminarium nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie. Dyrekcja zwraca uwagę, że podania o dopuszczenie do uzupełniającego egzaminu dojrzałości, egzaminu nostryfikacyjnego dla szkół ludowych, freblowskich i do egzaminu z robót ręcznych, należy wnieść do końca stycznia 1929.

Z Dyrekcji polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. „Betlejem Polskie“, odegrane w ubiegłą sobotę z wielkim sukcesem w sali „Pracy“ w Karwinie przez młodzież gimnazjalną, zostanie powtórzone w niedzielę, dnia 13 stycznia w sali hotelu Gwarectwa w Orłowej o godz. 3'15 po południu, a to celem umożliwienia jak najszerszej P. T. Publiczności nawet z dalszych okolic zobaczenia tego pięknego przedstawienia, wystawionego obecnie w nowej inscenizacji. Ze względu, że dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele ubogiej młodzieży tego zakładu, Dyrekcja i Grono Profesorów zaprasza serdecznie P. T. Rodziców i Publiczność na powyższe przedstawienie.

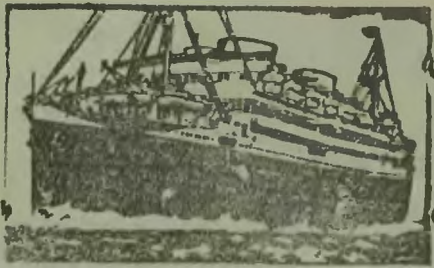
Trzyniec. (Podziękowanie.) Na podstawie pozwolenia starostwa w Czeskim Cieszynie przeprowadziła Ochotnicza Straż Pożarna w Trzyńcu publiczną zbiórkę wśród mieszkańców gminy, która po obliczeniu wynosi 5.374'50 Kcz. którą to kwotę w całości przeznaczono na zapłatę motorowej sikawki pożarnej. — Za tak wydatne poparcie celów Straży składa wszystkim Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzyńcu.

Zniżki dla zwiedzających Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Celem ułatwienia zwiedzania Powszechnej Wystawy Krajowej w min. komunikacji w Polsce przyznało szereg zniżek dla osób, zwiedzających wystawę. Zniżki kolejowe wynoszą 33% i 66% taryfy kolejowej. 33% otrzymają wszyscy zwiedzający bez wyjątku, 50% zniżki przyznane będzie dla wycieczek zbiorowych, w których udział weźmie przynajmniej 10 osób, 66% zniżki kolejowej uzyskają wycieczki, urządzone przez szkoły i różne instytucje.

19210/H/27.

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS 52.000 ton poj., 22 000 ton reg.

Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie. Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

PRAGA II., HYBERNSKA 24/32.

PO NOCY SYLWESTROWEJ.

— I znów się wczoraj upiłem?
— Moja kochana, nie wygrzebuj, proszę cię, zeszlórocznych historii.

Ogłoszenie.

Stowarzyszenie spożywcze „Postęp“ w Karwinie poszukuje kierownika sklepu obozno mionego w fa. hu kupieckim i spółdzielczym Kaucja wymagana najmniej 10 tys Kcz. Posada do objęcia najpóźniej od 1 lutego br. Zgłoszenia listowne należy wysłać na adres:

**Zarząd stow. społ. „Postęp“
w Karwinie.**

**KAROL MEYER,
BLACHARZ,**

Karwina ulica Główna 1. 8.

przyjmie natychmiast do nauki
uczni z całkowitem utrzymaniem i pomieszkaniem.

Przyjmę ucznia

z porządnej rodziny

Maksmiljan Bartnickimalarz i pokostnik
ORŁOWA, obok Sirocina**Budynek murowany**

składający się z 4 pokoiów i kuchni, wraz z parcelą budowlaną przy drodze powiatowej, oddalony pół godziny drogi od hut trzynieckich jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kancelarja Domu Robotniczego w Trzyńcu.

**Nowe GĘSIE PIE'ZE**

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à Kcz 35 — zaś 4 kg za pobraniem pocztowym.

ADOLF FREUND.
handel pierzemPRAGA · LIBEŃ
Kralovska 899**Rozwój spółdzielczej własnej produkcji****OBRÓT:**

1920/21

1925/26

1926/27

1927/28

6,400,000 Kč 21,500,000 Kč 30,800,000 Kč 40,000,000 Kč

Pięć lat wnik spółdzielcy z zarysami owanych konsumentów
**POPIERAJĄCE DALSZY ROZWÓJ przez stałe używanie
wyśmienitych „GęC“ PRODUKTÓW!**

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski dom splotkowy
dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Damską, męską i dziecięcą konfekcję, materje wełniane, bawełniane we wszystkich kolorach, bieliznę, kapelusze i wszelkie przybory do szycia **najlepiej nakupicie u Fy.**

**FRANCISZEK GAJDZIOK,
FRYSZTAT.****KAWOPRZEMYSŁ —**

sp. z ogr. por. fabryka

Praha—Hradec—Karlov

Nr. 2. poleca najlepszą

i najtańszą kawę żytnią

i cykorję.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać — tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalp s w Karwinie, sz b Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

apłaty większe

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuj w zęej, zależnie od umowy

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności

Za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpl. cory. k. udziałów i tu-dusz w szewowych owarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, oalemi swemi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szymistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcu

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcu.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO**

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Wydawca

Rozp. dyr. poczt i teleg. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
 „ kwartalnie Kč 12—
 „ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
 OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
 CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktów
 TELEFON 127.

Nr. 3.

FRYSZTAT, 19 stycznia 1929.

Rocznik XI

Także jubileusz.

Przeżywamy właśnie okres dziesięciolecia powojennego, dziesięcioletni jubileusz zakończenia wojny, a zarazem sukcesu demokracji: powstania nowych państw powojennych. — My, Ślązacy, poczuwamy się także do obowiązku wspólnej radości nad rozgromieniem cesarskich i królewskich koron i nad powstaniem republik ludowych, gdyż nie zaoszczędzono nam także po wojnie tej „przyjemności“, jaka była dana mieszkańcom, gdzie to strzały były codzienna przegrzywką.

Przygotowania do mających się w dniu 26 stycznia 1919 odbyć wyborów do sejmu w Warszawie były prawie na ukończeniu, gdy lotem błyskawicy rozeszła się wieść po całym Śląsku, że od Ostrawy, Frydku i Bogunina nadciąga wojsko z zamiarem obsadzenia Śląska Cieszyńskiego. Obywatele, zupełnie spokojni, zostali zdziwieni tą wieścią. Później jednakowoż ktoś wytłumaczył, że wojsko to przychodzi w celu stłumienia rewolucji, która w rodzaju dzikich strejków na kopalniach i różnych wybryków, stara się zmienić stosunki w tym kraju.

Wczesnym rankiem dnia 26 stycznia 1919 r. obywatele gmin, podlegających wówczas suwerenności Rady Narodowej w Cieszynie, podążali do oznaczonych miejsc wyborczych, lecz po większej części zostali zawróceni z drogi, z uwagą, że każdej chwili należy oczekiwać strzelaniny wojsk, a więc należy chować się po domach. Dowiedziano się, że już w sobotę odegrały się potyczki na polach karwińskostonawskich. Koło godziny 9 rano w niedzielę nastąpiło zetknięcie się wojsk czeskich z obrońcami Śląska na polach stonawskich, przyczem poległo 21 mężczyzn i 1 kobieta. Strzelanina trwała aż do wieczora; dopiero późnym wieczorem przeniosła się do Cieszyna, względnie za Cieszyn, na pola skoczowskie.

Obywatele, będący świadkami tej tragedii, nie mieli po większej części najmniejszego pojęcia, co to wszystko znaczy, o co tu właściwie chodzi. Dopiero późniejsze zarządzenia wojskowe: rewizje domowe itp. dały do zrozumienia, że hasło samostanowienia narodów o sobie — poszło w kąt. Ślązaków gdzieś zaprzędano, niby stado bezmyślnego zwierza. Ponieważ zaprzędany (bez jego wiedzy) odważył się później protestować, więc należało mu pogrozić w taki sam sposób, jak się to czyni w każdej akcji zaborczej.

Mija właśnie dziesięć lat od tych smutnych chwil, które historia wpisała czarnymi zgłoskami na swe karty. Jaką niedorzecznością były wypadki styczniowe z 1919 roku, dowodzi ta okoliczność, że pomimo upływu 10 lat, nawet przy pomocy wszelkich możliwych usiłowań dyplomatycznych, nie udało się jeszcze w zupełności zagoić tych ran, które spowodował akt styczniowy.

Tak więc dla nas Ślązaków, a szczególnie Polaków, styczeń 1919 roku głęboko utkwiał w pamięci i nie tak łatwo będzie mógł być zapomniany. Obchodzimy więc jubileusz smutku i przygnębienia, zwłaszcza jeżeli weźmiemy w uwagę, że dane nam przyrzeczenia nie zostały wprowadzone, a nasze prawa obywatelskie zlekceważone.

Przygotowujemy się do wyborów parlamentarnych!

O ile przed wyborami do sejmów krajowych podnoszono, że koalicja celno-kongrualna znajduje się w stadium agonii, obecnie wszelkie dane dowodzą, że znajduje się już w stanie ostatecznego rozkładu. Wszelkie dotychczasowe usiłowania utrzymania jej przy życiu — okazały się bezskuteczne.

W ubiegłym tygodniu postanowiono zwołać naradę koalicyjnej „ósemki“ oraz radę ministrów. Ósemka miała obradować ostatecznie w sprawie portfeli wicepremiera, a głównie o rekonstrukcji obecnego rządu. Również miała ósemka i rada ministrów obradować nad programem prac sejmu i senatu. Jednak jak ósemka, tak i rada ministrów, nie mogły się zebrać. W piątek zebrały się tylko przewodnictwa sejmu i senatu, lecz obradowano tylko o projektach i planach... budowy nowego gmachu dla sejmu! O programie prac sejmowych i o terminie, kiedy obie izby rozpoczną obrady, nie dyskutowano tam wcale.

Według pogłosek ze sfer rządzących, posiedzenia ósemki i rady ministrów mają się rozpocząć po 15 styczniu. Jednak nie podano ścisłego terminu, kiedy to będzie i co oznacza dalsze przedłużenie feryj świątecznych parlamentu. Stosunki w koalicji celno-kongrualnej są obecnie takie, że jest wprost niemożliwością, ażeby dani przewodnicy zbrali się chociażby tylko na naradę. Wicepremier ks. Šrámek wyjechał narazie z Pragi i używa sobie gdzieś górskiego powietrza, aby nabyć nowych sił, tak mu potrzebnych do walki z agrariuszami. Najwięcej kłopotów przysparza koalicji sprawa następcy ks. Šrámka. W sprawie tej nie doszło

do porozumienia pomiędzy agrariuszami o lidovcami (klerykałami). Ci ostatni dają do zrozumienia agrariuszom, że jeżeli będą oni na występowali przeciwko ks. Šrámkowi, to wciągną z tego odpowiednie konsekwencje. oznaczaloby koniec obecnej koalicji rządzącej.

Natomiast praski klerykał dziennik ks. dza Šrámka, „Lidove Listy“, podnosi w artykule wstępnym zarzut agrariuszom, że usiłują oni na własną przeprowadzić wybory do parlamentu. Podnosi nawet, że partia agrarna dała już wskazówki swym sekretarzom na Słowaczech, aby poczynili wszelkie przygotowania na wypadek wyborów na własną, a tymczasem zamierzają w swej prasie pisać tak, jak gdyby o wyborach wogóle nie myślano.

Fakty te dowodzą, że agrariusze chcą wyborami, lub też postrachem wyborczym, sterylizować swych kolegów: celno-kongrualnych lidovców. Obawiają się tego klerykali, albowiem wymienione pismo niby to przestrzega agrariuszów, że źle czynią, gdyż częste wybory są niesympatyczne u ludu i niekorzystnie wpływają na demokrację.

Również półurzędowa „Prager Presse“ pisze, że stosunki w koalicji tak się ułożyły, iż niechybnie należy się liczyć z możliwością rozpisania nowych wyborów do parlamentu. Nie ma bowiem innego wyjścia. Agrariusze prą do nowych wyborów.

Rozkład wśród stronnictw koalicyjnych zarysowuje się coraz bardziej. Czuwajmy, aby przy wyborach do parlamentu zmieścić ich resztki z widowni.

Sejm morawsko-śląski.

Przewodniczący Remes w zastępstwie prezydenta krajowego pozdrowił posłów i mianowców w języku czeskim, następnie przemawiał również po niemiecku. Podniósł, że ostatni sejm morawski obradował przed 15 laty. Zapraszając sejm do pracy, omawiał program jego prac. Najważniejszym zadaniem tego sejmu jest sanacja finansów krajowych.

Po zaprzysiężeniu posłów nastąpił wybór

wydziału krajowego.

W toku debaty prawie wszyscy posłowie śląscy wyrazili ubolewanie z powodu zniesienia autonomii Śląska.

Przy samym końcu posiedzenia wyraził się p. Junga, że też jest gotów do współpracy.

Następne posiedzenie sejmu będzie zwołane pisemnie.

Jak Niemcy płacą — i jak oszukują!

Biuro generalne dla spłat reperacyjnych podało zestawienie, jak to Niemcy rzetelnie wypełniają swe zobowiązania płatnicze. Z tego zestawienia wynika, że w ostatnich czterech miesiącach 1928 r. zapłaciła Rzesza niemiecka 922 milionów marek w gotówce. Więc blisko 1 miliard marek (8 miliardów Kcz) w jednej trzeciej części roku. Ładna to suma, którą musi zapłacić Rzesza, jako dziedzictwo po kaiserze i jego hakatystycznych oraz imperjalistycznych politykach. Świat podziwia pracę oraz rzetelność niemiecką.

W pismach niemieckich znalazła się lako-

niczna wiadomość, że „Schwiebuser Vereinsbank“ zbankrutował. Schwiebus, to miejscowość na pograniczu polskim, w której reemigranci polscy z Ameryki, wracający do kraju przez Niemcy, byli poddawani rewizji, a znalezione przy nich dolary zabierano im i wymieniano w tym właśnie „Schwiebuser Vereinsbank“ na marki niemieckie po skandalicznie niskim kursie.

Wskutek tych oszukańczych wymian reemigranci polscy ponieśli około 300.000 dolarów straty. Ponieważ „Schwiebuser Vereinsbank“ działał przy pomocy policji, a więc w charakterze urzędowym, rząd polski wystąpił do Rzeszy niemieckiej z żądaniem zwrotu tych sum. Do tej pory rząd niemiecki nie uregulował tej sprawy, ale natomiast nastąpiło bankructwo

Szan. Pan
 Tadeusz Reger, poseł,
 CIESZYN, Polska.

„Schwiebuser Vereinsbank“. Czy czasem bankructwo to nie jest figlami niemieckiej mądrości w myśl zasady: tak Niemcy płacą, — a tak oszukują!

Ot, tęgi fachowiec.

Jak wiadomo, do sejmu krajowego w Bernie mianowany został p. Junga z Żukowa Górnego za polskie organizacje gospodarcze, jako fachowiec. „Gazeta Kresowa“ przedstawia go jako dzielnego pracownika na polu narodowym i organizatora bystrego umysłu oraz wielkiego uświadomienia ogólnego i fachowego.

Nie chcemy nikogo kwalifikować, jakie kto ma zdolności, lecz do hymnów pochwalnych na cześć Jungi w „Gazecie Kresowej“ chcielibyśmy dołożyć od nas także pewne szczegóły. Jak ta „fachowość“ wygląda w rzeczywistości, wystarczy, jeżeli społeczeństwo polskie się dowie o fakcie, że instytucja gospodarcza „Ziemia“, w której p. Junga jest współgospodarzem, była już nieraz w dość kłopotliwym położeniu finansowym. Gdyby p. poseł Wolf przy pomocy czeskich agrariuszów nie był wyżebrał u rządu kilka tysięcy Kcz subwencji i gdyby nie było przyszło z milionową pomocą Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, dawnoby już znikła z powierzchni „ziemi“ fachowa zdolność gospodarcza p. Jungi.

Śmiało można twierdzić, iż zamianowanie nastąpiło nie ze względów fachowych, lecz z interesu czysto partyjnego i osobistego. Wiele się to pisało w tutejszych i zagranicznych gazetach polskich, że PSPR. rozbiła przy ostatnich wyborach jednolity front polskości dla swego prestiżu partyjnego. Opinia polska, nie mając dokładnie wszystkich zakulisowych macherek poszczególnych przywódców Związku Śląskich Katolików, byłaby gotowa uwierzyć w to. Aby więc było pomiędzy stronnictwami polskimi jasno, trzeba to, co zaszło, przedstawić w prawdziwym świetle.

Jest publiczną tajemnicą, iż p. poseł Wolf, po naradzeniu się z naczelnymi osobami stronnictw polskich (z wyjątkiem PSPR.), podał do władz rządowych w Pradze wniosek, w którym jako kandydata do sejmu krajowego w Bernie proponował najprzód p. Chromika, dyr. szkoły wydzielowej we Fryszacie, p. Wałacha

a potem dopiero p. Jungę. Wiemy także, że dla zamianowania z tej kandydatury p. poseł Wolf poczynił wszystkie kroki i interwencje u czynników kompetentnych. A jednak cóż się stało? Poprzez głowy wszystkich, nawet samego dra Wolfa, przeprowadził p. Junga swoją nominację. Jeździł do Berna i Pragi, pertraktował poza plecami p. Wolfa z agrariuszami i czeskimi klerykami tak długo, aż osiągnął swoje.

Otóż w tym wypadku nikt nie może p. J. zaprzeczyć fachowości. Lecz czy ludność polska i p. Wolf będzie z takiej fachowości zadowolony, to jest kwestia niedalekiej przyszłości. My, socjaliści polscy, już dzisiaj stwierdzamy przed całą Polonią, że Junga nie jest posem ani też przedstawicielem ludności polskiej w zastępstwie krajowym w Bernie, lecz jest on manekinein w ręku czeskich agrariuszy, z łaski których tam zasiada. Odegrała się ta sama historia, co w roku 1919, tylko z tą różnicą, że zamiast Koźdonia, wszedł do zastępstwa krajowego Junga.

Z takiego postępowania naczelnich kierowników Związku Śląskich Katolików ludność polska ma możność poznania, kto pracuje dla prestiżu partyjnego i kto rozbija polskość na Śląsku. Widzimy, że Związek Śląskich Katolików zabrał dla siebie oba mandaty: do sejmu w Pradze i do zastępstwa krajowego w Bernie. Czy p. Jaś lub p. Buzek ze Stronnictwa Ludowego nie posiadają o wiele większych zdolności zastępowania ludu śląskiego, niż np. taki Junga? A może tylko panowie ze Związku Śląskich Katolików mają patent na polskość?

Nad tem, co zaszło, musi się Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza głęboko zastanowić i wykazać otwarcie robotnikowi polskiemu, kto chce z polskością na Śląsku robić interesy partyjne i osobiste. To się raz musi skończyć, żeby jedni ponosili ofiary, a drudzy zbierali sobie wygodnie owoce.

Przegląd polityczny.

Rocznica. Dnia 23 stycznia 1929 mija dzień lat od chwili obsadzenia Śląska Cieszyńskiego przez wojska czeskie.

Zamianowanie członków zastępstwa powiatowego czesko-cieszyńskiego. Ministerstwo dla spraw wewnętrznych zamianowało fachowców

go oczy błyskały ostatnimi błyskawicami, a mówił jeszcze bardzo wyraźnie i szybko; wydawał tysiące rozkazów. Ze złośliwym uśmiechem wiarołomcy, niezrozumiałym dla nich w owej chwili, przyzwał do siebie głównego wikariusza i rzekł przerywanym głosem:

— Testament... tam... szuflada stolika... własnoręcznie... nie było notariusza... jutro przeczytajcie kanonikom...

I natychmiast skonał, jak gdyby po tem wyjaśnieniu nie pozostawało mu nic, tylko szukanie ucieczki w śmierci. I wielki krucyfik, wysunawszy się z jego ręki, wywrócił się, upadł na jego pierś i tam, zdawało się, usnął zaraz, jak przyjaciel na piersi przyjaciela.

Wielki ból objął lud, kochający biskupa Prata za jego honor, prawość i odwagę. W mieście i całej diecezji wyczuwało się prawdziwe zasmucenie serc. Dzwony parafialnych kościołów, jak gdyby rysując w powietrzu ponure ślaki, wydzwaniały ponure melodie, które uzupełniał jęk tłumu płaczków...

W domu biskupim, we wspaniałej sali, biskup Prata, zabałsamowany, ustrojony w swe biskupie szaty i insygnia, leżał na paradnym łożu, będącym właściwie czymś w rodzaju dużej estrady. Otaczały go płonące świece, oraz dyżurujące na zmianę grupy kleryków. Ci ostatni również kochali swego biskupa. Umiał on zwyciężać tych mądrych kapłanów, sam będąc beztróskim, jak to bywa wśród młodzieży, w nic nie wątpiąc, zdając się na przypadek i na Boga, czując w duszy jakiś liryzm i szczerość. Kanonicy żyli wprost przeciwnie, w nieustannym zatargu ze swym biskupem; drażniło ich, gdy widzieli, jak jest nierozsądny, zbyt szorstki, wielomówny, niedyplomatyczny i równie mało rozważający swe myśli, jak i wydatki. W jakimże stanie muszą znaleźć sprawy biskupa?

— — — — —
Nazajutrz, zgodnie z ostatnią wolą jego eks-celencji, główny wikariusz zebrał w sali radnej biskupstwa wszystkich kanoników katedry, by odczytać im testament biskupa Prata, znale-

do zastępstwa powiat. w Czeskim Cieszynie. Za Polaków zamianowano Józefa Michajdę, kierownika szkoły w Czeskim Cieszynie oraz Józefa Brannego, rolnika w Żukowie Gór-

Sytuacja w koalicji. Wicepremier ks. Šramek wrócił nareszcie z gór i próbuje drutować sytuację w koalicji. Bardzo wątpliwe, czy mu się to uda, albowiem wicepremierem ma zostać minister wojny Udržal, a Šramek za swe ustępstwo żąda teki ministra spraw wewnętrznych, co w koalicji uważają za wypędzanie czarta Belzebubem.

Sejm Rusi Podkarpackiej. W Użgorodzie na Rusi Podkarpackiej ukonstytuował się nowy sejm krajowy w obecności 18 posłów. W sejmie tym okazuje się sztuczna przewaga agrariuszów przy pomocy mianowanych „posłów“. Uchwalono, ażeby następne posiedzenia sejmu odbywały się w marcu, lipcu, wrześniu i grudniu br. Charakterystycznym jest, że pierwszy z czterech sejmów krajowych republiki ukonstytuował się nie w Pradze, jako w głowie republiki, lecz gdzieś na drugim krańcu. Za nim zaś nastąpiło otwarcie sejmu słowackiego.

Polska. Minister spraw zagranicznych Zaleski wygłosił w komisji zagranicznej ekspozycję o stosunku Polski wobec Litwy, Niemiec oraz Rosji.

Mussolini za zmianą granic węgierskich. W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiej agencji prasowej Mussolini oświadczył, że w roku 1935 przyjdzie chwila, gdy zmiana granic dzisiejszej Europy będzie konieczną. Są narody, które nie mogą pozostać w obecnym stanie, np. Węgry. Los Węgrów musi zostać w krótkim czasie złagodzony.

Wznowienie państwa kościelnego. Po 60-letnim uporze papieża z powodu zabrania miasta Rzymu dla zjednoczonych Włoch, papież zgodził się na propozycję Mussolini'ego celem wskrzeszenia państwa kościelnego. Obszar państwa kościelnego będzie obejmował 260 km² z 10.000 ludźmi. Będzie o państwo „niepodległe“, coś w rodzaju San Marino lub Monte Carlo. Tytułem odszkodowania za byłe państwo kościelne wypłaca Włochy Watykanowi 1 miliard funtów szterlingów. W byłym państwie kościelnym doszło do zupełnego rozprężenia wszelkich stosunków społecznych. Obecnie wskrzesza go Mussolini.

ziony, zgodnie z tem, co on mówił, w szufladzie stołu.

Już pierwsze wiersze wprawiły wszystkich w zdumienie. Biskup przyznawał, że był obciążony długami. Testament był sprawozdaniem pieniężnym, dość dokładnym, jak na tak bezzadny umysł, o jaki go posadzano. Nazbyt zaangażował się w różnych sprawach: były tu i rachunki architektów, wznoszących przytulki, żłóbki dziecięce, nowe klasztory oraz pożyczki wydawane szkołom parafialnym, które go tyle przecież kosztowały podczas walki ze szkolnictwem świeckim. Równocześnie uwidoczniły się aktywa: 300.000 franków majątku prywatnego, przeznaczonego na częściowe pokrycie długów. Poza tem wyliczono całe mienie, znajdujące się w Paryżu, w „garsonjerze“ biskupa na przedmieściu Saint Germain.

Główny wikary, czytający testament, przerwał nagle. Dusił się... głos mu drżał poprostu z wściekłości. Odczuwał nawet wstyd z powodu tego stanu rzeczy, jaki się nieoczekiwanie wykrył.

— Co za skandal! — ośmielił się wyrzec jeden z najmłodszych kanoników, określając ogólne wrażenie.

Wówczas i inni ośmielili się przemówić. Posypały się okrzyki...

— Oszukiwał nas!
— To był dureń!
— Łotr!
— Dwa miliony długu!
— Cóż teraz robić?
— Bankructwo! Diecezja znajduje się w obliczu bankructwa!

A główny wikariusz czytał dalej testament: — W moim paryskim mieszkaniu znajduje się kilka cennych przedmiotów, których sprze- daż powiększy cośkolwiek kapitał w gotówce, pozostawiony przeze mnie, to znaczy: rzadkie druki w mojej bibliotece, pierwsze wydanie Bossente'a, Racine'a, Ronsarda; moje dzieła sztuki, moje obrazy; mam dwa rysunki La-tourea wartości ponad 30.000 franków i rysunek Delacroix teiże wartości...

GEORGES RODENBACH.

Kanonicy.

Biskup umarł. Umarł tak samo odważnie, jak żył.

Na łożu śmierci, po ostatnim namaszczeniu, pogodzony z sumieniem i gotów stanąć przed Bogiem, biskup był tak samo skupiony, twardy i nieomal wesoły. Zgromadzili się główni wikariusze i surowi kanonicy, oraz zapłakana służba. Biskup tonął we wspomnieniach, błogosławiąc Przeznaczenie. Życie miał dobre, piękne, pełne wzruszeń, takie właśnie, o jakim marzył. Ciosami pastorału gromił niewiernych i wolnomyślnych! Tak prowadził walkę!

Dzięki jego pracy, decyzję pokryła sieć klasztorów i przytułków. Był popularny, niemal sławny.

Wspominał teraz ze szczegółami swą karierę biskupa-posła, podróże do Paryża, piękny apartament kawalerski na przedmieściu Saint Germain, stanowiący jego własność, wreszcie powodzenie swoje w roli kaznodziei, zwycięstwa na trybunie, na której jego dłonie pasterskie trzepotały jak skrzydła, te blade dłonie, unoszące się na podobieństwo Ducha Świętego-gołębicy, nad zgromadzeniem całym, jak nad morzem.

Biskup Prata marzył. Wpadał w ekstazę, to triumfował, dusząc się już prawie, z trudem podtrzymywany poduszkami, by jednak aż do końca radosny, prawie że wojowniczo nastrojony. Trzymał w rękach krucyfiks ze słonowej kości; przekładał go z jednej ręki do drugiej, podrzucał, znów chwycił, utrzymywał w równowadze na dłoni, podtrzymywał, kołysał, czynił tysiące bezmyślnych ruchów, jak gdyby nerwowo rozcinając nożem karty nowej jakiejś książki.

Obraziło to surowych kanoników. Chcieliby odebrać świętą pasyjkę umierającemu, który ją poniewierał. Ale nie mieli odwagi. Srogi i samowładny w stosunku do nich biskup, napa- wał ich strachem nawet u progu mogiły... Je-

Rządy generalów w Serbii. Jugosłowiański przewrót wywołuje już uwagę opinii europejskiej i dowodzi, że demokracja znajduje się w niebezpieczeństwie. Ciągłe twierdzenie dyktatorów, że obecny reżym jest tylko przejściowym, wskazuje na rzecz przeciwną, zwłaszcza, że rządy generalów utrwalają się na dłuższą dobę, co najwyraźniej wskazuje zajęcie parlamentu na cele wojskowe, jako rzeczy na przyszłość już zbyt późnej. Rząd zamierza aresztować niewygodnych sobie polityków. W dzienniku „Eure Nouvelle“ zajmuje się także zamachem jugosłowiańskim francuski lewicowiec Herriot, były prezydent ministrów. Ostrzega on przed zgubnymi następstwami. „Pravo Lidu“ zaś podnosi, że państwa, które zawarły sojusze z Jugosławią, powinny zająć stanowisko wobec tego reżymu, który rozbija wszystko, co poprzednio dokonała demokracja. Powyższe odnosi się do Małej Ententy z Czechosłowacją na czele.

O termin wyborów w Anglii. W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje kwestja wyznaczenia terminu wyborów do parlamentu, które przypadają w bieżącym roku. W wyborach tegorocznych ilość uprawnionych do głosowania powiększy się o 5 milionów kobiet. Prace przygotowawcze ukończone zostaną prawdopodobnie w dniu 1 maja, to też po tej dacie należy spodziewać się rozwiązania parlamentu. Do tej pory izby załatwiały wszystkie sprawy budżetowe i ważniejsze prace komisyjne, a w dniu 20 maja nastąpi prawdopodobnie zamknięcie kadencji i rozwiązanie Izby.

Teror wyborczy w Rosji. „Vossische Ztg.“ podaje wprost z Moskwy garść szczegółów o terrorze przeciwko opozycji, jaki panuje przed wyborami do sowietów. Między innymi pisze: „Metody zgromadzeń przedwyborczych i dyskusje dowodzą, że w centrach robotniczych wzrosła się agitacja zwolenników Trockiego, którzy zabierają głos na zgromadzeniach w obronę trockizmu i dla przysposobienia nastrojów trockistowskich. Na poszczególnych zgromadzeniach rozdają nielegalne ulotki i broszury idei Trockiego. Trockizm okazał się już otwartym wrogiem sowieckiej władzy, dlatego jest zwalczany nie tylko dyskusjami, lecz także gwałtem, głównie przy pomocy osławionej G. P. U. To też powaga rządów oficjalnego komunizmu w Rosji opiera się już tylko na bru-

talnym gwałcie, taksamo, jak w faszystowskiej Musoliniji.

Rozruchy w Japonii. W prefekturze Gifu doszło do poważnych rozruchów w związku ze sprawą nawodnienia pól. W czasie starcia z policją 40 osób zginęło lub odniosło rany. Z Tsurugi wysłano na pomoc oddziały wojskowe. Konflikt wybuchł na tle prac irygacyjnych na rzece Samnikowa, które miały obciążyć rozległe przestrzenie, należące do rolników. Do rozruchów doszło wskutek olbrzymich szkód, jakie z racji podjętych prac ponoszą właściciele tych obszarów.

Pakt Kelloga został nareszcie po wielkich kłopotach przyjęty przez senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Walka przeciw polskim wieprzom.

Świnie w polityce międzynarodowej — to wielka kwestja. Przecież uniemożliwienie wywozu świń serbskich przez agrariuszy austro-węgierskich byłej monarchji stało się jednym z ogniw w łańcuchu wojny światowej. W Niemczech mniejszość agrariuszów terroryzuje rząd, ażeby niedozwolił na dowóz świń z Polski, co jest jedną z przyczyn wojny handlowej Niemiec z Polską. W Austrii Niemieckiej 9 posłów ze związku rolników terroryzuje 150 posłów sprawą ograniczenia dowozu świń z Polski do Austrii. Akcja tych 9 posłów posiada widoki powodzenia, albowiem gdy odmówią rządowi poparcia, nie będzie miał większości. Rząd chrześcijańsko-socjalny w Austrii z ks. pralatem dr. Seiplem na czele zależnym więc jest od losu polskich świń!...

Agrariusze w Czechosłowacji, jako najsilniejszy składnik obecnej koalicji rządzącej, nadużywają swojej przewagi, do osiągnięcia najwyższych cen za swe produkty rolnicze, co też najlepiej osiągają przez usunięcie konkurencji zagranicznej. Nie mogąc (ze względu na czesko-polską umowę handlową) zakazać dowozu świń z Polski, rząd czechosłowacki ten dowóz uniemożliwia szykanami weterynaryjnymi. Co chwila, to w kilku powiatach polskich ogłasza wybuch zarazy bydłowej i zakazuje dowozu taniego bydła. A przecież ministrem rolnictwa jest agrariusz.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Pradze narady rad rolniczych w sprawie przewozu świń przez Czechosłowację do państw zachodnich, zwłaszcza do Francji. Chodzi o tak zw. akcję przetwórczą, której żądała swego czasu Praga i Morawska Ostrawa — a obecnie żąda tego Bgoumin, który usiłuje wykorzystać swe położenie na pograniczu. W tej sprawie czynnik bogumiński zwrócił się do ministerstwa rolnictwa o pozwolenie, ażeby przywiezione z Polski bydło rżnięto w Boguminie, a przetwory mięsne wywożono zagranicę. Lecz i temu sprzeciwiły się rady agrarne. Jednak żywią nadzieję, że ministerstwo rolnictwa będzie miało więcej zrozumienia do tej sprawy, niż czescy koledzy Jungi, i zezwoli na rzeźnię i skład mięsa z Polski w Boguminie.

Również donoszą „Narodni Listy“, że rząd polski wydelegował do Pragi swego przedstawiciela, celem przedyskutowania z czynnikami zainteresowanymi praskimi kwestji zniesienia ograniczeń, obowiązujących obecnie, a dotyczących importu bydła polskiego z Czechosłowacji.

Walka o import świń zawrzała — jak swego czasu na Bałkanie przed wybuchem wojny światowej.

„Socjaliści katolicy“.

W Berlinie od stycznia 1929 r. zaczął wychodzić miesięcznik „Czerwone Pismo katolickich socjalistów“ pod redakcją Henryka Martensa. Ma to być organ młodych księży katolickich oraz katolików świeckich, którzy wychodzą z założenia, że katolicyzm da się pogodzić z socjalizmem. Ten kierunek, który też twierdzi o sobie, że jest wierny katolicyzmowi i socjalizmowi, chce utworzyć sobie w „Czerwonym Piśmie“ trybunę dla propagandy swych zasad. Nowy organ — tak twierdzi w swych ogłoszeniach — jest socjalistyczny, ale niezależny od socjalistycznej polityki partyjnej i od socjalistycznej organizacji partyjnej.

BAL MASKOWY „SIĘ Y“ w Gruszowie 26 stycznia u pana Fruchthändlera.

usunięto z katedry publiczność, ciężkie drzwi zamknięto na rygle, kościelni przynieśli trumnę dla biskupa i postavili ją przed paradnym łóżem, które podczas nabożeństwa zastępowało katafalk. Według zwyczaju, kanonicy powinni byli zacząć składanie do trumny ciała jego ekscelencji.

Tylko oni i tylko oni mieli prawo spełniać tę ostatnią powinność. Unieśli ciało i przenieśli je do trumny; poczem usunęli poduszki, na których było oparte, aby ułożyć je poziomo. W owej chwili oczy ich ujrzwały dziwne zjawisko. Biskup nadal siedział majestatycznie, prosto na swej pościeli. Ciało, usadzone w tej pozycji natychmiast po śmierci, w tejże pozycji za stygło. Teraz zaś niemożliwością było rozgiąć je, zniszczyć ten kąt nachylenia, rozszerzyć dziwny cyrkiel, utworzony przez ciało. Biskup siedział na krawędzi swej trumny... Starali się nachylić go i położyć.

Nie można było. Kanonicy patrzyli jeden na drugiego, zbici z tropu, ogarnięci wściekłością. Zdawało im się, że biskup ciągle jeszcze gardzi nimi, że rzuca im wyzwanie. Wreszcie najmłodszy kanonik zdecydował się na odważny czyn: wparł się rękoma w pierś trupa, wziął go za barki, starał się dociągnąć jego łopatki do dna trumny, jak to czynią zapaśnicy z pokonanymi przeciwnikami. Zatrzeszczało straszliwie... Wówczas wszyscy kanonicy wzięli się do pracy... Rzucili się na trupa, rozciągali go, pchali w głąb ołowianej trumny... Złożyli mu zaciśnięte ręce. Główny wikary, nie nachylając się nawet, rzucił nań złoty pastorał, który upadł na twarz trupa. Nakoniec z wielkim hałasem zamknęli wieko trumny, ale ponieważ ciało i głowa umarłego z powodu zbyt długiego przebywania w pozycji pionowej, wciąż jeszcze wznosiły się ku górze, wieko nie domykało się. Kanonicy po solidarnym wysiłku, ledwo powstrzymując śmiech, w pełni uczucia nasyconej zemsty, usiedli wszyscy razem na trumnie...

— Rysunek Delacroix!
— On kupował obrazy, a nie płacił malarzom!

— Czyżby dlatego zbierał ofiary, obdzierając swych wiernych parafjan!?

I znowu wzmożły się okrzyki. Naczelný wikariusz czytał dalej:

— Posiadam dziesięć pasterskich pierścieni, niektóre z nich są z drogiemi kamieniami. Jeśli się ich nie wymieni w ogólnym spisie, wystarczy na zapłacenie rachunku mojemu wydawcy, który wydrukował całkowity zbiór — w dziesięciu tomach — moich mów sejmowych, pasterskich kazań i listów...

Kanonicy znowu zakrzyczeli jeszcze głośniej. Rozległ się śmiech, który przebiegł jak biana po morzu.

— Zupełne wydanie jego pism!
— Przecież to kompletny plagiat!...
— Ależ tak! Wzięte z Lacordaire'a Bourdallu!...

Serca obecnych zapłonęły oburzeniem. Samolubstwo, czas długi wstrzymywane przez władczego biskupa i zamienione teraz w żółć i ocet, polało się strumieniem z ich otwartych serc, tworząc kałużę nienawiści. Można było wyczuć, że głębokie milczenie wypływało ze zdziwienia. Potem znowu rozległy się dalsze naigrzawania:

— Jego pierścienie na zapłacenie książek!
— Dziesięć pierścieni! Jak kobieta!
— Może podarunki?...

— Kto wie, jakie życie prowadził tam, w Paryżu? — zapytał jeden z najstarszych kanoników, który liczył na to, że zostanie biskupem.

— Próżno był mianowany dzięki jakimś tam intrygom w przedpokojach republikańskich ministrów! — I nieszczęśliwy kanonik ciągnął dalej:

— Mieszkanie! Czy biskup nie zatrzymuje się raczej w którymkolwiek klasztorze, u duchownego, w ostatecznym wypadku w kapłańskim hotelu... Ale mieszkanie...

— Kawalerskie mieszkanko! — przerwał najmłodszy kanonik mocnym głosem.

— Tak! Jak prawdziwy viveur!
— Kto wie? Być może, że gościł u siebie kobiety...

— Oto, na co szły pieniądze biskupstwa...

Wtedy zaczęła się burza okrzyków, śmiechu, ironicznych uwag, przekleństw, cały zamęt, wypełniający salę obrad, bijący w plecy. grożący wyważeniem drzwi i wtargnięciem do sąsiedniej komnaty, gdzie biskup Prąd spoczywał bez ruchu na wspaniałym łożu.

Główny wikary, obłudnik i człowiek dość ostrożny, dał znak milczenia całemu zebraniu mówiąc:

— Strzeżcie się!

I kanonicy strzegli się znajdujących się w pobliżu kleryków, których biskup wprowadził w błąd. Z płaczem czuwaliby przy jego zwłokach

Uroczysty pogrzeb wyprawiono biskupowi Prąd. Cały oficjalny „świat“ uczestniczył w nim, wychwalając tę silną, polityczną i religijną indywidualność! Biskup i poseł był w szczególności wielkim patriotą. Lud także opłakiwał go, zapelniając ulice, gdzie płonące latarnie, obciążone krepą, wydawały się fantantom złotemi ptakami z blasku, które zstąpiły z niebios i oblokły się żałobą. Ileż to było wzruszenia, gdy niesiono zmarłego, wciąż jeszcze leżącego na wysokim łożu, biskupa! Leżał z twarzą odsłoniętą, patrząc w niebo, skąd rzekłbyś, padał dźwięk pogrzebowych dzwonów... Obojętną twarz nietyle zdobiło piękno śmierci, ile milczenie nieskończoności... On sam był teraz marmurową rzeźbą.

Poruszenie, na widok przenosin zwłok z odkrytą twarzą z domu biskupiego do katedry było ogromne. Przenosin dokonano zgodnie z przyjętym w prowincji obyczajem, zachowała się tu bowiem dawna tradycja. Mszę żałobną celebrowano z niezwykłą pompą. Organy rozkładały swój ponury aksamit, tysiące świec jaśniały bladym woskiem jak oblicze trupa; kropidło rozgrzeszenia kropiło obecnych chłodnymi bryzgami, ostatnimi kroplami łez. Potem

rema członkami (wdowcy, wdowy z trzema) o ile dochód wraz z dochodem członków rodziny przekracza 8.200 Kcz, z pięcioma członkami o ile dochód przekracza 9.200 Kcz, z sześcioma, o ile dochód przekracza Kcz 11.000 (wdowcy i wdowy zawsze o jednego członka mniej).

Podatnicy, pobierający stałe pobory służbowe, a płacący podatek, o ile nie mają innego dochodu ponad 500 Kcz miesięcznie, nie wnoszą zeznań, chyba, że ich się do tego wezwie.

Zeznania do podatku zarobkowego podaje ten, kto prowadzi przedsiębiorstwo lub zarabkuje w jakiś sposób.

Zeznania do podatku rentowego podaje ten, kto pobiera dochody, podlegające temu podatkowi.

Wszystkie dochody za rok 1928 należy zeznawać w faktycznej wysokości. Zeznania podaje się na urzędowych formularzach, które nabyć można w trafikach, gdyż urzędy formularzy wydawać nie będą.

Kto w przepisany termin zeznania nie złoży, temu urząd może według swoich danych podatek wymierzyć. Za nieprawdziwe zeznania podlega się karze według § 185.

Korespondencje.

Frysztat. (Kłęska wodna.) Z nastaniem silnych mrozów, jakich nie pamiętają od ćwierć wieku, kłęska wodna przybrała katastrofalne rozmiary. Suche lato, bez deszczów jesień oraz nagłe mrozy zmniejszyły dopływ wody do źródeł miejskich o jedną trzecią. Na dobitkę złego mroz rozsądził rury wodociągowe i woda ucieka w ziemię. W zmarzniętej ziemi jest bardzo trudno znaleźć pęknięcie. Jak nas informują, brak wody może przybrać jeszcze większe rozmiary. Taką jest rzeczywista sytuacja wobec „fachowej” kołowacizny gazety niemieckiej.

— (Płonny strach przed tyfusem.) W ubiegłym tygodniu przewieziono kilka osób do szpitala w Karwinie, niby chorych na tyfus. W szpitalu skonstatowano, że ludzie ci doznali tylko zaburzeń żołądka i kiszki po wypiciu piwa domowej fabrykacji, które było jeszcze „za młode”, a więc niedostatecznie wyfermentowane.

— (Aresztowanie włamywaczy.) W nocy na wtorek aresztowała na dworcu w Karwinie niebezpiecznych włamywaczy kasowych, a to: Fr. Navratila i A. Vacka z Olomuńca. Wybierali się oni na łup do Darkowa, aby tam obrabować konsum robotniczy. W toku śledztwa został we Frysztacie aresztowany brat Vacka, żołnierz 3 pp. we Frysztacie, oraz Krzywoń z Darkowa, który miał już przygotowany plan włamania do konsumu. Przez aresztowanie ich ocalono konsum i uniemożliwiono szereg włamań w okolicy, które bandyci planowali. Akcją ujęcia szajki kierował p. inspektor żandarmerji Demel z Frysztatu.

Karwina. (Szyb „Głębokim”.) Jakże stosunki panują na szybach Larischowskich, przedstawi następujący obraz: We czwartek, 9 stycznia odbywało się zgromadzenie szybowe w Domu Robotniczym w Dąbrowie. Na zgromadzeniu tem omawiano warunki, w jakich robotnicy żyją i jakie stosunki zarobkowe panują na powyższym szybie. Tow. Goetze przedstawił wynik interwencji, poczynionej z tow. Czechowiczem i tow. Zetkiem w dyrekcji dra Larischa w dniu 4 stycznia, gdzie w imieniu robotników domagano się zaliczki w dzień wypłaty, to jest na 26 stycznia, gdyż robotnicy z szybu „Głębokiego” mają przepracowane tylko dwie dniówki za 14 dni i dlatego nie otrzymaliby żadnej wypłaty. Nadinspektor Budař zgodził się na takie żądania, oświadczając delegacji, że całą sprawę odda dyrektorowi. Taksamo powyższa delegacja interweniowała, ażeby robotnikom wypłacano według § 1154b) za każdy dzień choroby, a nie — jak dotąd — że wypłacano robotnikom tylko za te dni, w które się na kopalni pracuje. Nadinspektor Budař przyrzekł, że od dnia dzisiejszego będzie się wypłacać za wszystkie dni. W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Goetze skreślił cyfrowo, jakie przyczyny powodują, że robotnicy kopalni dra Larischa w Karwinie pracują najmniej dniówek w zagłębiu. Przedstawił, że największą winę ponosi rząd, który pozwala bogacić się kapitalistom kosztem biednych robotników. Po referacie tow. Goetze zabierał głos kilkunastu robotników. Najcharakterystyczniejsze jest to, że na szybie

„Głębokim” w lecie nie pracuje się, bo nie potrzeba węgla, w jesieni jest brak wagonów z powodu kampanji cukrowej i dlatego się nie pracuje, zaś w zimie nastają reparatury maszyn i znów się nie pracuje. I tak to idzie od kilku już lat. Dalej stwierdzono, że na szybie „Głębokim” do różnych prac, które mogliby wykonywać robotnicy zatrudnieni na kopalni, bierze się robotników od obcych firm, ażeby jeszcze bardziej zwiększać bezrobocie. Podczas gdy zatrudniony na kopalni robotnik powierzchniowy przepracuje 12 zmian w miesiącu, to robotnicy od obcych firm pracują po 26 i więcej! Dalej stwierdzono, że w czasie, gdy w kopalni się nie pracuje, zamawia się kilkunastu robotników, którzy pracują w najlepszych pokładach węgla i wydobywają nawet po 200 wozów, a inni górnicy muszą zostać w domu. Po omówieniu różnych spraw, dotyczących stosunków na kopalni, uchwalono jednogłośnie następujące

ŻĄDANIA:

1. Robotnicy, zebrani na zgromadzeniu szybowym, żądają od organizacji zawodowej, aby przeprowadziła natychmiast interwencję w dyrekcji kopalni dra Larischa i zażądała dla górników zaliczki we wysokości 4 zmian na wypłatę w dniu 26 stycznia 1929. Zaliczka ta może być potrącona tylko wtedy, jeżeli robotnicy przepracują w jednej periodzie więcej jak ośm zmian. W przeciwnym razie zaliczka ta może być potrącona z urlopów płatnych, a to wtedy, gdy robotnicy będą ich otrzymywali, to jest pomiędzy 1 majem a 30 października b. r.

2. Robotnicy żądają, ażeby podczas wolnych zmian nie zamawiano zawsze jednych i tych samych robotników do pracy, zarazem zwracając uwagę, że zamiast do naprawy w kopalni, robotników zamawia się do najproduktywniejszych pokładów, celem wydobywania węgla. Podczas gdy jedni robotnicy pozostają w domu, inni pracują po 12 zmian w 14 dniach.

3. Robotnicy protestują przeciwko zatrudnianiu robotników od firm przy takich pracach, które mogą wykonywać robotnicy kopalni, jak: cieśle, ślusarze lub inni robotnicy powierzchni. Jeżeli interwencja w dyrekcji nie pomoże, robotnicy z organizowani w Związku Górników wzywają organizację zawodową do zwołania wiecu protestującego przeciwko jednostronnemu postępowaniu na szybach dra Larischa, oraz przeciwko krzywdzie, jaką robotnicy od 4 lat na tych szybach muszą cierpieć.

Tow. Goetze zobowiązał się interwencję tą przeprowadzić zaraz następnego dnia.

W piątek, dnia 11 stycznia przeprowadzono interwencję przy udziale tow. Goetze, Gabzdyla i Zetka. Delegację przyjął o godz. 9 rano p. nadinspektor Budař. Gdy mu przedstawiono wszystkie żądania i skargi robotników, oświadczył delegacji, że co do żądań robotników, będzie starał się wszystkie spełnić, zaś co do wydobywania węgla i zamawiania jednych i tych samych robotników do pracy w kopalni w dniach wolnych, oświadczył, że da rozkaz na wszystkie szyby dra Larischa, ażeby się pod tym względem stała naprawa. Na przedstawiony wniosek w sprawie zaliczki dyrekcja była ochotna robotnikom szybu „Głębokiego” dać ją 26 stycznia w wysokości 100 Kcz. Jednak delegacja nie zgodziła się na to, żądając stanowczo zaliczkę za 4 przepracowane dni dla tych robotników, którzy u kierownictwa kopalni po nią się zgłoszą. Żądanie delegatów przyrzekł p. nadinsp. spełnić.

— (Szyb „Jan-Karol”.) Dnia 9 stycznia na szybie „Jan-Karol” w Karwinie został zabity wozacz J. Siuda. Na miejscu wypadku było tak nisko i wąsko, że wozy z trudnością mogły tam przechodzić. Prawie przy każdym wjeżdżaniu wózek się wykoleił. To stało się też w tragiczny dzień. Nieszczęśliwy wozacz chciał nałożyć wóz, przyczem uchwyciło mu głowę pomiędzy zabudowaniem tak, że został na miejscu zabity. Zabitego nie można było wydostać, więc musiano przykopać ściany. Gdyby nie system oszczędnościowy, jaki panuje na naszym szybie, nie byłoby ani tyle wypadków nieszczęśliwych. Nie zważa się na reparatury w kopalni, bez względu na bezpieczeństwo i życie górników, byle tylko jak najmniej szczyt w miesiącu, a jak najwięcej „fiedrunku”. Zamó-

wieni do reparatur robotnicy nie wykonują tychże prac, lecz pracują wyłącznie w węglu. Są to zawsze tylko jedni i ci sami robotnicy, zaś inni górnicy pracują 2—3 zmiany. Zarząd kopalni powinien więcej zważać na wykonywanie reparatur w kopalni i przeprowadzić podział pracy tak, aby wszyscy górnicy jednakowo pracowali. Górnik starej organizacji.

Lutynia Polska. (Awanturnicy.) Podsycana przez szowinistów czeskich przy pomocy prasy nienawiść do Polaków, wydaje owoce. W sobotę, 5 stycznia odbył się u p. Króla bal „Macierzy Szkolnej”. Bal udał się znakomicie, bo zgromadziło się wiele obywateli Polaków, by poprzeć naszą instytucję. To nie podobało się przybyłym awanturnikom czeskim, dlatego też postanowili zabawę uniemożliwić. Bez wszelkiego powodu trzech młokosów rozpoczęło koło północy awanturę. Rzucali krzesłami i laskami wypędzili z gospody wszystkich gości, nieprzygotowanych na tak haniebną napad. Uciekające kobiety nie zdołały nawet zabrać swych rzeczy z garderoby. Awanturnicy, goniąc uciekających, bili ich po drodze, przyczem kilka osób odniosło rany. Nienawiść do Polaków w naszej gminie nie ustala. Awanturnicy, wychowani przez szowinistów, napadli na zabawę Polaków, sądząc, że znajdują przez to uznanie.

Sucha Średnia. (Ofiara mrozu.) We czwartek ubiegłego tygodnia pędził bydło z Ostrawy do Suche Średniej 20-letni czeladnik rzeźnicki Józef K o s a r e k. Nagle zauważył, iż pomimo, że zimno mu jeszcze dolega, w ręce przestało go palić i zimna zupełnie nie czuł. Z przerażeniem spostrzegł, że w rękach stracił zupełnie czucie. Oddano go do szpitala, gdzie lekarze usiłują uratować mu ręce, jednak dotychczas nie jest pewne, czy się to uda.

Łąki. W sobotę, dnia 12 stycznia odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki zabitego na szybie górnika Jana Siudy przy wielkim udziale publiczności, a szczególnie górników, którzy oddali ostatnią usługę Zmarłemu. Przed pójściem do wojska był Zmarły członkiem stowarzyszenia „Siła”, oraz uczniem kółka muzykantów. Po ukończeniu służby wojskowej opowiadał go prądy „Matice osvety lidove”. Pogrzeb miał wspaniały, tylko ks. Ryczek nie dopisał, bo ku ogólnemu niezadowoleniu dziękował tylko reprezentantom kopalni i górnikom w parady, a pominął ojca i stroskaną matkę, która najwięcej troszczyła się o wychowanie synów na dobrych gospodarzy. O Zmarłym tyle powiedzieć można, że był porządny i gospodarny i wspierał starą matkę, za co należy mu się uznanie. Cześć Jego pamięci!

Trzyniec. Szlendrianizm kapitalistyczny pochłoniął znowu życie robotnicze. W ubiegły poniedziałek posługacz kancelaryjny Wiktor Gell z Lesznej Dolnej niósł węgiel z placu. Po węgiel musi każdy przechodzić przez tor kolejowy. W krytycznej chwili parowóz na drugim końcu pociągu, którego posługacz nie widział, ruszył nagle i Gell dostał się pod koła wagonu, które odcięły mu głowę. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę i 1 niezaopatrzone dziecko.

Koszarzyska. Władze szkolne zamianowały tymczasowym kierownikiem naszej szkoły p. Zuczka Gustawa, dotychczasowego nauczyciela w Piosku. Ludność polska przyjęła to zamianowanie p. kierownika Zuczka ze zadowoleniem, gdyż jest on znany jako poważny i taktowny pracownik. Praca szkolna w naszej gminie jest trudna, to też nowemu kierownikowi życzymy na tej drodze wszelkiej pomyślności i szczęścia. Rodzice.

Praktyczne wskazówki.

Masło miodowe. Na gorącym piecu postawimy rondel z 2 litrami maślanki, wsypimy 1 kg miążkiego cukru i stałe poruszamy, aż masa się zagotuje i stanie się gęstą i żółtą. Następnie zestawimy rondel, dodając do masy na szczyptę noża tartej wanilki i roz mieszamy. Wkońcu włożymy gotowy już miód do odpowiedniego naczynia i używamy do smarowania chleba dla dzieci.

Jak ugasić palącą się naftę? Jest wiadomą rzeczą, że palącą się naftę, oliwę i różne tłuszcze jest nadzwyczaj trudno ugasić. Przez polanie wodą ogień się rozleci i podwyższa niebezpieczeństwo. Natychmiast można ogień ów ugasić przez polanie inlekiem, które prawie zawsze ma się w kuchni pod ręką.

IX Zjazd

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

W myśl § 16 statutu partii uchwalił Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swym w dniu 16 grudnia b. r. w Trzyńcu zwołać na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w Domu Proletarijuszów w Karwinie

ZJAZD PARTYJNY

z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie.
b) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
c) Przemówienia gości.
2. Sprawozdania:
a) ogólne z działalności;
b) kasowe;
c) administracji „Robotnika Śląskiego“;
d) komisji rewizyjnej.
3. Referaty:
a) Sytuacja polityczna w państwie.
b) Organizacja i taktyka.
4. Zmiana statutu i regulaminu.
5. Wybór władz partyjnych.
6. Wnioski i życzenia.

Bliższe szczegóły podano Komitetem miejscowym w okólnikach.

Za Zarząd Główny PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Aug. Łukosz, przew.



Przegląd gospodarczy.

Parcelacja rolna na Śląsku Cieszyńskim zostanie w roku bieżącym ukończona. Pozostaje jeszcze do rozparcelowania 9 dóbr dra Larischa, 55 ha obszaru oraz dwa dwory w Gnojniku. Ziemia ma zostać rozdzielona pomiędzy drobny lud.

Dowóz świń do Czechosłowacji wynosił w roku ub. 850.000 sztuk wobec 671.000 w r. 1927. Wzrost przywozu wynosi 30%. Największa część przywozu, bo 644.000 pochodzi z Polski, przeszło 48.000 z Rumunii, a przeszło 150.000 z Węgier i Jugosławii.

Bezrobocie w Austrii nęka ludność w zastraszający sposób. Z końcem 1928 roku naliczono 202.658 bezrobotnych, a około 30.000 takich, którzy już postradali prawo na zasiłek. Ogółem 230.000 bezrobotnych liczy sześciomilionowa Austria.

Niedobór bilansu handlowego Niemiec, to jest nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi w Niemczech za 11 miesięcy ub. roku 2'5 miljarda marek, to jest przeszło 20 miliardów Kcz.

Brak chleba w Rosji. Braki aprowizacyjne w tej kiedyś słynącej z nadmiaru zboża chlebowego Rosji, obecnie przybierają formy nadzwyczaj ostre. Bolszewicy usiłują dogodzić tylko armii, choćby kosztem milionów ludu rosyjskiego, gdyż armia — to jedyna ich nadzieja. Ale obecnie istnieje już nawet projekt zmniejszenia porcji chleba i w armii czerwonej. Zarządzenie to już zrealizowano w garnizonach leningradzkim i moskiewskim, co wywołało zrozumiałe oburzenie wśród żołnierzy.

Olbrzymia armia bezrobotnych w Niemczech. Liczba pobierających zasiłki dla bezrobotnych w Niemczech wzrosła z drugiej połowy grudnia do końca roku 1928 z 1,300.000 na 1,700.000 osób. A więc wzrost jest znaczny.

Koncentracja w angielskim przemyśle bawełnianym. W angielskim przemyśle bawełnianym oczekiwane jest utworzenie w najbliższym czasie „Lancashire Cotton Corporation“, które to towarzystwo powstanie ze zlania się 250 przedsiębiorstw bawełnianych z przeszło 10 milionami wrzecion. Przemysłowcy spodziewają się, że zdobędą tą drogą utraconą na rynku światowym pozycję, przeciwstawiają się obecnej konkurencji światowej i uzyskają znaczne zwiększenie wywozu.

Zakupy zboża przez rząd sowiecki. „Tass“ donosi, iż rada komisarzy pracy i obrony, asygnowała 300 milionów rubli celem zakupu w bieżącym roku na zasadzie kontraktów zboża siewnego zagranicą na potrzeby wiosenne.

Ford przeciwko zbytniej oszczędności. „Associated Presse“ ogłasza wywiad z Fordem, w którym genialny ten przemysłowiec oświadcza się przeciwko zbytniej oszczędności, zwłaszcza wśród młodzieży. Zdaniem Forda, maksyma „pracuj i oszczędzaj“ jest zupełnie

błędna. Miejsce jej — zdaniem Forda — zająć powinna zasada: „pracuj i wydawaj!“ Młodzież powinna pracować, a zarobki swoje umieszczać jako lokatę w rzeczach, które przydać się jej mogą do postępu w karierze.

Amerykanizacja uprawy zbóż w Rosji. Piśma amerykańskie donoszą, że jeden z największych amerykańskich producentów zboża udaje się w najbliższym czasie do Rosji, aby tam wybrać około 10.000.000 akrów ziemi, na której będzie się odbywała uprawa zbóż według metod amerykańskich.

Lenin w legendzie.

„Vorwaerts“ przynosi następujące niezmiernie ciekawe informacje: Postać Lenina wywarła, rzecz zrozumiała, bardzo silny wpływ na ludność państwa rosyjskiego i krajów graniczących z Rosją. Nic dziwnego, że w szybkim tempie oplotła się około wodza rewolucji rosyjskiej legenda ludowa, przybierająca nieraz formy bardzo dziwaczne.

I tak w licznych zapadłych wioskach głębokiej Rosji uchodzi Lenin za świętego... Jeszcze bardziej fantastycznie jednak brzmią legendy o Leninie powtarzane przez ludy Wschodu.

W Syrii, Palestynie i północnej Afryce krążą podania o Leninie „emirze z Moskwy“, będącym nieśmiertelnym duchem a określanym jako „Achmar Lena ben Urza“. „Achmar“ oznacza „czerwony“, — Urza „Moskal“. Fantastyczny ten demon zrodzony w wyobraźni ludów Wschodu jest przedstawiany jako czerwony olbrzym wysoki 40 lokci...

Mongolska legenda o Leninie nazywa go „Lamanem Bachadur“ i wywodzi w prostej linii od Dżingis-chana... Na Syberji utrzymuje się podanie, że Lenin do dziś dnia żyje i jedynie „żli doradcy“ usunęli go w cień z areny politycznej... Mit perski zgodnie z tradycjami tego kraju twierdzi, że w Leninie ucieleśnił się święty Ali, uważany za zbawiciela. Lata całe kapłan się w wiecznym ogniu i dlatego zahartowany i wywołany ostatecznie nie zna różnicy między biedakiem a bogaczem i przywraca sprawiedliwość...

Postęp medycyny.

Powoli, lecz stale, medycyna postępuje naprzód. Ostatnio prof. dr. Haas w Giesscu przeprowadził próbę przepłukiwania krwi ludzkiej, zawierającej niepożądane domieszki.

W ciężkich cierpieniach nerkowych gromadzą się składniki trujące w krwi i wywołują objawy zatrucia. Prof. dr. Haas przepłukiwania te podejmował zrazu w ten sposób, że przeprowadzał krew z arterji do rury z kolodjum, przepłukiwał ją, poczem wpompowywał ją bezpośrednio do żyły. Metoda ta przedstawiała pewne niedogodności, wskutek czego dr. Haas zmienił ją. Teraz wypompowuje z żyły około półlitra krwi, dodaje preparat wątrobiany, by się nie ścięła i przepłukuje w osobnym pokoju według specjalnego procesu (djaliza), poczem przepłukaną krew wprowadza w powrotem do żyły. Tak po kolei „przepiera“ się wszystką krew. Skutek okazuje się korzystny. Znikają bóle głowy, polepsza apetyt, podnosi się nastrój pacjenta, jednak na samą chorobę nerkową zabieg ten niema wpływu, tylko krew pozbywa się niejako trucizny. Może dalsze próby i w tym kierunku przyniosą pomoc.

Rozmaitości.

Znów katastrofa kolejowa. W Lysej nad Łabą najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Trzy osoby zostały zabite, a 14 rannych, z tego 6 ciężko. Jedna ranna osoba zmarła w szpitalu. Jako przyczynę katastrofy podają panującą wówczas mgłę.

Zeszedł na żebry. Po Frysztacie włóczył się po żebraniach (a gdzie się dało, kradł) Arnold Vrzink. Był on zamożnym człowiekiem, ale upadł. Żandarmerja osadziła go w areszcie.

Wykolejeniec. W Radwanicach aresztowano 52-letniego pensjonistę Jana Steca, który wziął trzy dziewczątka do łóżka i bawił się z nimi w sprośny sposób. Lekarz jednakże stwierdził, że nie dopuścił się na nich zbrodni. Mimo to będzie odpowiadał przed sądem.

Włamanie w Morawskiej Ostrawie. Do żydowskiej gminy wyznaniowej w Mor. Ostrawie na ulicy Johany'ego dokonano niedawno śmiałego włamania. Włamywacze otworzyli sobie wytrychem bramę, poszli na strych, a stamtąd wybili dziurę w powale i spuścili się po powrozie do kancelarii. Tam rozbili kasę, zabrali 7.500 Kcz i wyszli tą samą drogą, zabierając z sobą nawet ów powróż. Po włamywaczach niema narazie śladu.

Tejsamej nocy włamały się prawdopodobnie te same indywidua do sklepu Siatnera na placu Masaryka, gdzie zabrano 70 Kcz, oraz do sklepu z wódkami dra Grosa, gdzie zabrano 3 flaszki koniaku i 60 Kcz. Jak z tego wynika, włamywacze w Morawskiej Ostrawie czują się jak w domu.

Napad na listonosza. W Litultowicach obok Opawy w drodze przez las napadł bezrobotny Orlik 61-letniego posła gminnego Novaka, uderzył go pałką i zrabował mu torbę z 157'90 Kcz. Orlik potrzebował pieniędzy, a lekkomyślna młodość popchnęła go do takiego czynu.

Chciał ukraść wieprza, a ukradł trupa kobiety... W gminie Nagylak obok Ungwaru na Rusi Podkarpaciek wieśniaczka Czermakowa zabiła wieprza. Podczas zabijaczki zmarła nagle owa 70-letnia Czermakowa na udar serca. Trupa kobiety obwinęto w prześcieradło, a rzeźnik sam poszedł zgłosić wypadek. Gdy powrócił, nie zastał już trupa. Skonstatowano, że sąsiedzi, korzystając ze sposobności, chcieli ukraść świnię. W pośpiechu jednak złodzieje, zamiast wieprza, zabrali trupa kobiety. Przeciwno złodziejom wdrożono dochodzenia karne.

Z sankami pod pociąg. Niedawno sankował się w Lipniku na Morawach pięcioletni chłopiec Hrdliček. Jadąc po pochylni, wpadł poza szranki kolejowe, a odrzucony przez parowóz, poniósł śmierć na miejscu.

Sześć osób zatrutych gazami z pieca. W gminie Kubinie na Słowaczynie pewna matka napaliła w piecu, aby zaś ciepło nie uchodziło, zawarła szczelnie drzwiczki pieca. Na drugi dzień znaleziono matkę martwą wraz z pięciorożkiem dzieci. Zostali zezadzeni przez wydobywające się z pieca gazy węglowe.

Pięcioletni cudowny rachmistrz. Niedawno zgłosiła się u impresarja budapeszteńskiego pewna pani z Koszyc ze swoim pięcioletnim chłopakiem Emerykiem Ivanczo. Dziecko to zdaje się być gdonym następcą słynnego swego czasu cudownego chłopca Maurycego Frankla, który zresztą wkrótce pożegnał ten ciężki zawód a dziś jest dozorcą domu w Budapeszcie. Mały Emeryk w ciągu kilku minut jest w stanie w pamięci pomnożyć ze sobą dwie liczby pięciocyfrowe; podnosi trzy lub czterocyfrowe liczby w mig do kwadratu i do trzeciej potęgi. Oczywiście, wytworzył sobie mnóstwo forteli w tem szybkim liczeniu. Rachuje w języku węgierskim, niemieckim i czeskim. Niedawno badano go na uniwersytecie berneńskim, gdzie stwierdzono, że stanowi wypadek nienormalnopatologiczny i posiada genialnie rozwiniętą pamięć. Teraz ma występować w Variete.

Polowanie na dzik. W okolicach Warszawy odbyło się polowanie z nagonką na dziki. Podczas polowania zdarzył się wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z uczestników. Do ciężko rannego odyńca podszedł leśnik Józef Lisiak, aby kordelasem dobić ranne zwierzę. W tym momencie ranny dzik, okaz potężny wagi około 5 centnarów, zerwał się z ziemi i rzucił na człowieka. Powstała straszna walka, na której widok pozostali myśliwi osłupieli. Nie można było strzelać, gdyż strzały te mogły trafić w człowieka. Lisiak, nie tracąc przytomności, rzucił się na ziemię i począł się bronić kordelasem. Krótki moment obrony wystarczył. Naddbiegły psy i rzuciły się na rannego zwierza, szarpiąc go za wzięcie. Dzięki temu Lisiak opanował sytuację i kordelasem dokończył odyńca. Skończyło się na lekkim poszarpaniu uda leśnika.

Napady wilków. Szczególnie ostra zima w Małopolsce wschodniej wygoniła z lasów wilki, które za żerem ciągną do siedzib ludzkich, niepokojąc mieszkańców wsi, a nawet odważają się podchodzić pod mury miast. Na cmentarzu w Stryju zauważono niedawno kilka wałęsających się wilków. W nocy na przedmieściu stryjskim Nowy Świat wilki dostały się do zabudowań gospodarskich Zuckerbergera i pożarły dwa konie, znajdujące się w stajni.

Straszna zemsta służącej. W Radymnie 16-

letnia piastunka, chcąc zemścić się na swych chlebobawcach, rzuciła pięciomiesięczne dziecko Eisenbergów do gorejącego pieca. Rodzice znaleźli już tylko zwęglone zwłoki niemowlęcia. Służąca zbiegła po okrutnym czynie, lecz ją aresztowano.

Przystanek kolejowy w Zawadzle — jak informują — ma zostać utworzony już w niedługim czasie.

Grypa na Śląsku. Kierownikowi czeskiej szkoły Kovalovi w Raszkowicach umarło w przeciągu 24 godzin dwóch chłopców na grype mózgową.

Budżet powiatu czesko-cieszyńskiego jest wyłożony do wglądu do 26 stycznia b. r. w urzędzie powiatowym.

Krwawe tory kolejowe. Rok 1928 obfitował w 30 katastrof kolejowych w Czechosłowacji. Ofiarą tych katastrof padło 41 zabitych i 264 rannych. A pierwsza połowa miesiąca stycznia 1929 zaczyna się jeszcze obficie w katastrofy, albowiem przy ostatniej katastrofie w Lysej zginęły 3 osoby a 21 zostało ciężko rannych.

Strzelba w rękę dziecka. U rzeźnika Buzka w Witkowicach strzelał 16-letni chłopak wróble z flobertu. Nieszczęściem trafił w głowę pracującego tam terminatora blacharskiego. Terminatora oddano do szpitala, a lekarze wątpią o jego uzdrowieniu.

Rewolucja w „armji zbawienia”. W Sunbury odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie „armji zbawienia”. Na zgromadzeniu uchwalono wysłać deputację do gen. Bothy, z wezwaniem, aby dobrowolnie ustąpił ze swego urzędu. Rodzina Bothy przyzwyczaiła się już niby dziedzicznie do zarządzania „armją zbawienia” i nie chce generalstwa ustąpić innemu, wbrew woli członków. Beznadziejnie chory Botha usiłuje, aby następcą została jego żona lub tej najstarsza córka. Nic dziwnego, że rwą się pomiędzy sobą o generalstwo, albowiem „armja zbawienia” jest stowarzyszeniem... bardzo bogatym. Majątek jego wynosi około 3 miliardów Kcz.

Tak to w rzeczywistości wygląda ta wszechludzka miłość i ogólne braterstwo, głoszone na rynkach naszych miast, że śpiewem i muzyką. Znow zagrają, zaśpiewają i pogadają w niedzielę na rynku we Fryszacie i sprawa jest załatwiona.

Szubienica w Pilźnie. W poniedziałek został w Pilźnie powieszony skazaniec za potrójny mord rabunkowy Matejowich. Wieszal go nowy kat Broumarsky, który służbę objął w dniu 1 stycznia b. r. po pensionowanym kacie Wohlschlaegerze. „Mor. sl. denik” będzie miał radość z tego powodu, że już i kat nosi... czeskie nazwisko.

Rabunek w kościele. Największy kościół katolicki w Chicago obrabowany został przez 4 bandytów, którzy przybyli do kościoła pod pozorem złożenia przysięgi, że zaprzestaną pić wódkę. Znalazłszy się przed ołtarzem, bandyci dobyli rewolwerów i w obecności dwu księży obrabowali tabernakulum. Wartość łupu wynosi 4000 dolarów. Parafjanami tego kościoła są przeważnie Polacy.

Rekord lotnictwa. Amerykański wojskowy statek lotniczy „Question Mark”, który w Nowy Rok startował w Los Angeles, celem zdobycia rekordu w locie bez przerwy, wylądował onegdaj po przebyciu 150 i trzy czwarte godzin bez przerwy w powietrzu. Dotychczasowy zaś rekord w locie bez przerwy wynosił 60 godzin. Nowy rekord umożliwiony został przez to, że „Question Mark” otrzymywał w ciągu swego lotu kilkakrotnie od innych statków prowiant i paliwo. Droga odbyta wynosi około 20.000 km. Lotnikom dawało się dotkliwie we znaki zimno, zwłaszcza, że jedno okno w kabinie się rozbiło.

Zastraszająca epidemia grypy w Stanach Zjednoczonych. W ostatnim tygodniu zmarło w 39 miastach na grype ogółem 2.041 osób. W tym samym czasie stwierdzono 2.000 nowych zachorowań. W najbliższym czasie odbędzie się konferencja wybitnych lekarzy i znawców stosunków zdrowotnych, celem opracowania planu skuteczniejszego zwalczania epidemii.

Pijmy więc... Amerykańska „liga umiarkowania” doszła do wniosku, że prohibicja bardziej szkodzi ludności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aniżeli by miała jej służyć. Według dostarczonych przez policję materiałów statystycznych, obejmujących 388 miast w Stanach Zjednoczonych, przed wprowadzeniem w życie ustawy prohibicyjnej w roku 1920, popełniono 235.612 wykroczeń w stanie nietrze-

źwym. Natomiast w roku 1927 kara za wykroczenia pod wpływem alkoholu dosięgła 557.369 osób, czyli o 238% więcej. Stwierdzono poza-tem, że w zastraszający sposób zwiększyła się przestępczość wśród młodzieży, właśnie pod wpływem alkoholu. W związku z powyższym materiałem cyfrowym, „liga umiarkowania” domaga się zniesienia prohibicji.

Głupich i w Ameryce nie sieją. W miejscowości Lynu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pociągnięta została do odpowiedzialności znachorka-cudowórczyni, niejaka „madame” Perry, która na głupocie ludzkiej dorobiła się w kilku latach majątku, dochodzącego do 200.000 dolarów. Władze zarzucają, że ogłaszała się jako lekarka, twierdząc, że może prostować nosy i zezować oczy, że przez zamówienie wstrzymuje kłótnie rodzinne, szczekanie psów, płacz dzieci i miauczenie kotów. Poza tem wróżyła ona listownie. Przylapano ją w ten sposób, że jeden z dowcipnych inspektorów pocztowych wysłał do niej w liście koński włos, jako swój własny, załączył dolara, i za parę dni otrzymał odpowiedź, że go nie minie szczęście. I nie minęło go, bo wkrótce w jego ręce dostała się bogata „Madame”, którą czeka sąd i prawdopodobnie surowa kara.

Nowe narzędzia wojny. „Cacodyliscocyanid” (tak nazwano nowy gaz trujący), wynaleziony przez chemików amerykańskich, jest najnowszym środkiem morderczym. Gaz ten działa z błyskawiczną szybkością; niewielka jego ilość wystarczy, aby w mgnieniu oka zatruć całą armję. Jeden z wynalazców strasliwego gazu, dr. Hilton oświadczył w Chicago, że po wojnie wszystkie niemal państwa przygotowały nowe gazy trujące, które jednak trzymane są w tajemnicy a zjawia się dopiero w przyszłej wojnie. Produkcja tysięcy ton gazów trujących, stanowiących najbardziej destrukcyjny materiał wojenny, pociągnie niewątpliwie mniejsze wydatki, niż wszelkie inne zbrojenia. Jednocześnie — jak już to donieśliśmy — wynaleziony został w Ameryce nowy metal, lżejszy od aluminium, a twardszy od stali. Metal ten z łatwością kraje szkło; nadawać się ma on wybornie do celów lotniczych.

Roślina, która zastępuje bawełnę. W pismach zagranicznych pojawiła się wiadomość o odkryciu rośliny, zawierającej włókno o właściwościach, podobnych do bawełny. Doświadczenia, poczynione w Anglii przez 8 lat, wykazały rzekomo, że roślina ta nadaje się do hodowania również w klimacie strefy umiarkowanej i że włókno z niej dobyte zastępuje grubsze gatunki bawełny. Przemysł włókienniczy łódzki wszedł w kontakt z pewną firmą angielską, proponując jej realizację powyższego odkrycia na terenie Polski.

Alfabet łaciński w Azerbejdżanie. Z dniem 1 stycznia 1929 wprowadzono alfabet łaciński w Azerbejdżanie. Dzienniki wyszły z łacińskimi czcionkami. Elementarze arabskie już spalono.

Zygzakiem.

Gdyby sikawkę czzechizowano, nie byłaby zamazła.

„Duch Času” pisze:

„I sikawkę motorową polskiej straży pożarnej usiłuje „Mor. sl. denik” czzechizować. Nie do uwierzenia, ale jednak prawdziwe. „Mor. sl. denik” jest znany w całym ostrawskim zagłębiu jako „bojownik” za sprawę narodową. A to pono dlatego, ponieważ go robią ludzie, którzy przed czasem jeszcze stali na całkiem przeciwnym polu, niż jest nacjonalizm, ale to im w niczem nie przeszkadza. Tych „nacionalistów” boli i to, że sikawka polskiej straży ogniowej w Trzyńcu nie sikała, albowiem zamazła. Gdyby to była sikawka czeska, to byłaby sikała, jak czart. Panowie z „Mor. sl. denika” powinniby doradzić trzyńczanom, aby sikawkę natychmiast czzechizowali, a wszystko będzie dobre.”

Tyle „Duch Času”. My zaś jesteśmy zdania, że czzechizację sikawki polskiej straży ogniowej w Trzyńcu „Mor. sl. denik” poleci swym najbliższym kompanom z „Naszego Ślązaka”. Jednak zauważyć musimy: Jaka to szkoda, że „Mor. sl. denik” poradził przed ostatnimi nrozmami tego radykalnego środka wodociągi oraz wodomierze, ażeby wszystkim ubezpieczono w ten sposób przed zamrażnięciem i rozsadzeniem przez lód — a byłby obywatelom swą radą zaoszczędził wiele pieniędzy i kłopotów.

Komunikaty.

Karwina. III Koło Macierzy Szkolnej urządza w sobotę, dnia 26 stycznia w sali stow. „Praca” **BAL MASKOWY**, na który zaprasza wszystkich członków i zwolenników Macierzy.

Związek Akademików-Polaków na Śląsku „Jedność” składa tą drogą najgorętsze podziękowania Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia balu Związku. Przedewszystkiem zaś dziękujemy wszystkim Paniom, które starały się o zaopatrzenie naszego bufetu balowego i dyżurowały w bufecie, oraz wszystkim Gościom za łaskawe przybycie, przez które okazali naszemu Związkowi swą sympatię.

Podziękowanie. Komitet miejscowy PSPR. w Stonawie dziękuje tow. Józefowi Bubie za sprzedawanie bloczków na cele Komitetu miejscowego w Stonawie w kwocie 600 Kcz.

OD REDAKCJI.

H. S., Łąki: Sprostowanie nie odpowiada § 19 ustawy prasowej. Nie umieścimy.

F. M., Trzyniec: Niestety, na wiersze nie reflektujemy. Prosimy pisać prozą, z ruchu robotniczego. Korespondencje chętnie umieścimy.

L. W., Liszna: Skorzystamy przy sposobn. Piszcie o sprawach miejscowych.

OD ADMINISTRACJI.

B. R., Sucha Średnia: Prenumerata wyrównana do 31 grudnia 1928.

K. M., Sucha Górna: Do końca grudnia 1928 do zapłacenia 32 Kcz.

I. R., Piotrowice: Prenumerata wyrównana do 31 marca 1929.

K. M., Błędowice Dolne: Prenumerata wyrównana do 30 września 1928.

• • •

Każde zwleknięcie z przedpłatą naraża pismo robotnicze na straty. Towarzystwo, Czytelnicy, nie zaniedbujcie obowiązków względem swego pisma!

Wesoły kącik.

„W NIEUTULONYM ŻALU”.

- Po kim panna Emma nosi żałobę?
- Po mężu.
- Przecież ona nigdy nie była mężatką...
- Właśnie dlatego.

• • •

„PRZYMUSOWA PODRÓŻ”.

- Jeszcze tu jesteś? Słyszałem, że wyjeżdżasz na 4 tygodnie.
- Tak, miałem wyjechać. Ale niepodarzyło mi się; właśnie dziś zmienili mi na grzywnę.

• • •

MIĘDZY SCYLLĄ A CHARYBDĄ.

Pastor: — A czy państwo młodzi są dobrani?

Pan młody: — Gdybym powiedział, żeśmy robili próby, skompromitowałbym narzeczoną; jeśli powiem, że nie — skompromituję siebie...

• • •

PANNA ZE ŚWIADECTWEM.

— Pragnąłbym poślubić córkę pana, ale pod jednym warunkiem; musi mi pan wyznaczyć pewien okres próbny, abym mógł się przekonać, jak smakują jej pocałunki.

— Coooo? Okres próbny?! Oszalałeś chyba! Dam ci najlepsze referencje na piśmie.

Nadesłane książki.

Jakób Wassermann: „Sprawa Mauruziusa”. Urok życia — powieść o tęsknocie człowieczej za sprawiedliwością. Cena 36 Kcz.

„Niewolnicy życia”, powieść na tle kwestji małżeństwa. Cena 48 Kcz.

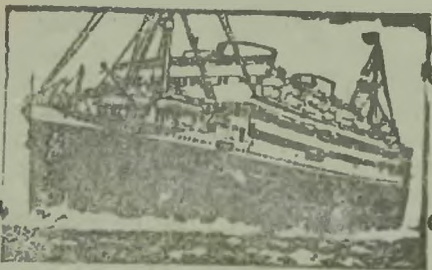
Do nabycia w Księgarni Teofila Firuta, Frysztat—Czeski Cieszyn.

Wszelkie roboty tapicerskie, maty, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUCHSBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabriela, filja Frysztat, ulica Cieszyńska.

15919/H/27.

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIAWielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia.

Wygodne pomieszczenie

Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

PRAGA II., HYBERNSKA 24/32.

Budynek murowany

składający się z 4 pokoiów i kuchni, wraz z
parcelą budowlaną przy drodze powiatowej,
oddalony pół godziny drogi od hut trzynieckich
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli kancelaria Domu
Robotniczego w Trzyńcu.

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki
z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.

**CZCIGODNE****GOSPOSIE**

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ**

„GeC“**Nowe GĘSIE PIERZE**

białe, niedarte, dobrej ja-
kości 1 kg à Kč 35-- za-
syła 4 kg za pobraniem
pocztowem.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.**Przyjmę ucznia**

z porządnej rodziny
Maksymilian Barłnicki
malarz i pokostnik
ORŁOWA, obok Sirocica.

KAROL MEYER,

BLACHARZ,

Karwina ulica Główna I. 8.

przyjmie natychmiast do nauki
ucznia z całkowitym utrzyma-
niem i pomieszkaniem.

NA BALE I ZABAWY:

Dekoracje sal, zaproszenia balowe,
bilety wstępu, kotyljony, lampiony,
maski, czapki, korandole, węże,
wachlarze, itp. w cenie hurtownej.
Laję do komisowej sprzedaży, nie-
sprzedane przyjmuję z powrotem.

J. NOWAK,
wyrób towarów papierowych i skład pa-
pierni. Orłowa Śląsk.

Składamy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów
Płatą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

— **Jednacie nowych czytelników „Robotnika
Śląskiego“.**

BACZNOŚĆ!**BACZNOŚĆ!****RAKietowy LOT NA MARS**

będzie niebawem uskuteczniiony, albowiem Fma:
Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spod-
ni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Mar-
sa“, które dostarczać tam będzie droga rakietowa.
Według obgadnień astronomicznych na Marsie żyją
ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów
i rzeczywiście spodni potrzebują, dlatego wybra-
li sobie naszą Firmę „Matyšek“, gdyż bardzo do-
brze wiedzą, że tylko u Matyška mogą otrzymać spo-
dnie, suknie i bieliznę najtrwalszą, do nie ro darcia,
przyczem rocznie zaszczytają wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmujecie
się zakupem tak dobrego i taniego swiatwa, o zna-
nego towaru napiszcie jeszcze dziś przynajmniej o
jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle do-
bry rodzaj i tanieść naszego swiatwa znanego
towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światowych cenach poleca-
my **SPODNIE ROBOCZE**, wykonane tylko z trwa-
łych materij, szyte przez zawodowych majstrów
w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już
za Kč 13—, 16—, 19—, 23—, 26—, 29—, 33—,
36—. Spodnie „tygr“, których lwy ani tygry nie
rozcedrzą — nowość naszej firmy, po cenach fabry-
cznych tylko Kč 25—, 29—, 33—, 39—, 45—,
49—, 55—, 59—. Spodnie ze skóry mamuta do nie
rozdarcia stosowne na każdą pogodę „podryw swia-
ta“ Kč 34—, 39—, 45—, 49—, 59—. Spodnie
„Jelenie“ t zw skóra czarta trwałe pod gwarancją
Kč 29—, 39—, 49—, 59—, 65—, 69—. Spodnie
„Rajtki“ wyrabiane tylko z trwałych materij Kč
29—, 39—, 45—, 49—, 55—, 59—, 65—, 69—. Spo-
dnie „Jagward“, „Mongon“ bardzo trwałe Kč 19—,
29—, 35—, 39—, 45—, 59—. Spodnie na swięto
bardzo piękne i trwałe wzory Kč 19—, 29—, 39—,
45—, 49—, 55—, 59—. Spodnie „Orbis“ Kč 29—,
33—, 36—, 39—. Spodnie „mars“ Kč 24—, 27—,
32—, 37—. Spodnie „Tango“ do nie ozdarcia ty-
lko Kč 34—, 39—, 49—. Spodnie „Texas“ Kč 27—,
34—, 39—. Spodnie „Tustans“ szczególnie do pra-
cy, silne Kč 49—, 59—. Spodnie „Paris“ półswia-
teczne Kč 24—, 29—, 35—, 39—. Spodnie „ko-
uwerout“ bardzo piękne wzory na swięto Kč 45—,
49—, 55—. Spodnie z materij angielskich, modne
wzory, trwałe Kč 33—, 35—, 39—, 45—, 49—.
Spodnie „Hollandki“ swiatowo znane, do niezniszcze-
nia Kč 23—, 26—, 28—, 34—, 39—. Spodnie
„Satans“ Kč 27—, 36—, 44—, 49—.

SUKNIE półwełniane, meuszyte, największej sze-
rokości i wielkości, różnych i modnych wzorów Kč
8—, 11—, 13—, 15—, 17—, 19—, 23—, 25—.
Suknie „Krieset“ Kč 16—, 20—, 29—, 35— we-
dług jakości Suknie wełnane na swięto modne
wzory Kč 29—, 35—, 39—, 45—, 49—, 55—,
59—, 65—, 69—, 79—, 89—, 99—, 119—, 129—.
Suknie ze znaczką
„Nil“, które ani krokodyl nie rozcedrzą.

UBRANKA CHŁOPIECZE z bardzo dobrych mate-
rij, dobrze szyte Kč 25—, 29—, 35—, 39—, 45—,
49—, 55—, 59—, 65—, 69—, 75—, 79—, 89—, 99—, 119—, 129—.
KOSZULE męskie zefirowe trwałe wzory Kč 12—,
15—, 17—, 19—, 23—. Koszule „flanel ciepłe“ Kč
14—, 16—, 19—. Koszule „Oxford“ Kč 15—, 19—,
23—. Koszule białe z eleganckim jedwabnem na
piersiem Kč 15—, 17—, 19—, 23—, 27—, 29—,
35—, 39—. **KALESONY** męskie dobrze szyte, ko-
miśne Kč 13—, 16—, 17—. Kalesony „Kriesetowe“
Kč 12—, 14—, 16—, 18—, 20—. Kalesony „barche-
towe“ Kč 13—, 16—, 19—. Kalesony „gradlowe“
Kč 12—, 16—, 18—. Kalesony znaczką „tygr“ Kč
9—, 12—, 15—, 17—, 19—, 23—. Materje me-
skie „tygr“ 120 cm, szer. 3 m Kč 69—, 69—, 119—.
„Troja“ nowość 140 cm, szer. 3 m Kč 90—, 119—.
Materje angielskie „rzt ff“ na swięto 120 cm, szer. 3 m
Kč 69—, 69—, 79—, 89—, 99—, 119—, 129—.
Wszelkie towary za pobraniem zasyła.

M. Matyšek,

Śitbořice, p. Těšany u Brna.

Piszcie, że czytaliście naserat w „R. botniku Śl.“
a otrzymacie znaczke. Firmę ta zwłaszcza jako tanie
i dobre źródło zakupna polecamy.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność
i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego
nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zo-
stało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa
obok składu mebli i Domu Robotniczego.
Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**kapitały większe**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpłaconostwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,
to jest pożyczający, całym swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.-
" kwartalnie Kč 12.-
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZEŚKI CIESZYŃ, ul. Właduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 4.

FRYSZTAT, 26 stycznia 1929.

Rocznik XXVII

Lamenty burzycieli autonomii Śląska.

W tych dniach upływa 10 lat od chwili, kiedy wojska czechosłowackie próbowały obsadzić Śląsk Cieszyński. Żywo jeszcze każdemu ze starszych stoją w pamięci te chwile, a także i chwile późniejsze, czasy plebiscytu, kiedy to ludności śląskiej obiecywano raj, jaki ją w nowych warunkach oczekuje.

Czechosłowacja rościła sobie pretensje do Śląska na podstawie tak zw. prawa historycznego, to znaczy na podstawie tego, że Śląsk kiedyś w przeszłości przez jakiś czas był jednym z krajów korony czeskiej. Ciekawym jest fakt, że wystarczyło zaledwie krótkich 10 lat do zupełnego zniszczenia „wiekowej” tradycji historycznej, na którą wyłącznie się niedawno jeszcze powoływano. Dziwnym zbiegiem okoliczności ostateczny etap zniszczenia autonomii Śląska, jakim było pierwsze zebranie sejmiku krajowego morawskośląskiego, znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie jubileuszu „odzysskania” Śląska.

Nad tą smutną rzeczywistością miesiąca i roku jubileuszowego wylał w ciągu bieżącego miesiąca potoki krokodylich łez „Mor. sl. denik”. Czytamy tam cały szereg artykułów o krzywdach, wyrządzonych ludności śląskiej z powodu przyłączenia Śląska do Moraw. Niech nikt jednak nie myśli, że obłudnikom z narodowej demokracji, którzy niewątpliwie byli jednymi z inicjatorów tej nieszczęsnej „reformy” administracji, leży naprawdę interes ludności Śląska na sercu. Gdzie tam! Chodzi im jedynie o to, że nie otrzymali tylu mianowańców, ilu sobie życzyli, a przede wszystkim, że nie został zamianowany były przewodniczący krajowej komisji administracyjnej, narodowy demokratą dr. Pelc.

„Mor. sl. denik” stawia również smutne horoskopy dla Śląska na przyszłość pod względem gospodarczym. Wskazuje na to, że miejscowości na pograniczu polskim skazane są na powolne zamieranie pod względem gospodarczym, że Bogumini traci na znaczeniu, że rząd się wogóle o te okolice nie troszczy oraz przeciwstawia temu faktowi rozwój gospodarczy polskiej części Śląska, gdzie rząd polski buduje cały szereg nowych dróg i linii kolejowej. Gdzież się panowie „vlastenci” z „Mor. sl. denika” podziały te obietniczki z przed lat dziesięciu? Przy tem panowie ci okazują wilczy apetyt prawdziwie patriotycznie-narodowodemokratyczny. Mimo wszelkich zapewnień o przyjaźni do Polski nie mogą spokojnie patrzeć na to, że Polska nie chce pozwolić na to, aby jej kosztem oni się tuczyli. W żaden sposób nie mogą oni pogodzić się z tem, że świat nie obraca się koło „Mor. sl. denika”.

O co władze oskarżają posła Tuke?

Od przeszło trzech tygodni prasa czeska pełna jest oskarżeń aresztowanego posła dra Beli Tuki, należącego do słowackiej klerykalnej partii ludowej ks. Hlinki. Prasa czeska Tuke oskarża, prasa słowacka zaś go przeważnie broni.

Fachowi zast. pow. we Frysztacie.

Do Zastępstwa powiatowego we Frysztacie zostali mianowani następujący fachowcy: Kalina Jan, urzędnik górniczy w Karwinie. Goločik Franciszek, inżynier fabryczny w Boguminie-Mieście. Frič Karol, starszy inżynier w Dąbrowie. Marek Józef, droguerzysta w Orłowej. Vochala Józef, wielkobszarnik w Boguminie. Sobek Karol, proboszcz w Rychwałdzie. Cerný Leopold, kupiec w Orłowej. Tomek Józef, dyrektor czeskiej szkoły wydzw. w Suchej Dolnej. Gwuzdz Jan, dyrektor ekonomji dra Larischa w Karwinie.

Žabský Bohumil, czeski profesor w Orłowej. Farny Alfred, profesor gimnazjum polskiego w Orłowej.

Jelinek Rudolf, rzadca ekonomji w Pietwałdzie. Mianowanie p. Vochali unieważniono skutkiem tego, że nie mieszka jeszcze dwa lata w powiecie.

Polaków potraktowano po macoszemu. Według wyniku wyborów, Polacy mieli prawo na trzech mianowańców, z tego P. S. P. R. jednego. Zamianowano tylko jednego Polaka, prof. Farnego. Za PSPR. nie zamianowano nikogo. Biurokracja święci antypolskie triumfy!

Wiry wewnętrzne w koalicji rządowej.

WICEPREMIER KS. ŠRAMEK NIE USTĄPI!

Po wielkiej wieczerzy politycznej na Hradzie i po niej zwołanem posiedzeniu koalicyjnej „ósemki” ukazał się komunikat, wyjaśniający sytuację. Podano już nawet i termin zwołania sejmiku na 7 lutego a jako wykonanie jego prace: ustawę mieszkaniową i ubezpieczenie osób przestarzałych.

Kością w gardle koalicji jest obsadzenie stanowiska wicepremiera agrariuszem w miejsce ks. Šramka, którego agrariusze usiłują wygryźć za wszelką cenę. Nasamprzód mniemano, że „lidovcy” zgodzą się na ustąpienie ks. Šramka, lecz za cenę portfeli ministerstwa spraw wewnętrznych, który byłby klerykałom dogodny na wypadek wyborów. Lecz na to nie godzą się inne stronnictwa koalicyjne, aby klerykał robili wybory. Postanowiono, że o dymisji ks. Šramka rozstrzygnie komitet wykonawczy „lidove strany”. Ten komitet zaś na swem posiedzeniu, odbytem we wtorek, odrzucił stanowczo złożenie przez ks. Šramka do rządu wiceprezydenta ministrów, z szczegółowemi motywami, wyrażając mu wotum zaufania.

Wobec tego, zamiast rzekomo wyjaśnionej sytuacji, pozostały stare wiry. Szczególnie zaś czasopisma, stojące na usługach ks. Šramka,

nie wróżą już nic dobrego koalicji i zapowiadają stanowczo na czerwiec wybory do parlamentu, przy pomocy których agrariusze chcą zgnieść zupełnie „lidovców” z ks. Šramkiem.

I tak nowo założony tygodnik polityczny ks. Šramka „Život” pisze, że chociażby do wyborów jeszcze nie doszło na wiosnę, to po obecnej koalicji nie można się już spodziewać wielkich czynów. Chociażby agrariusze z faszystami(!) i kamienicznikami uzgodnili jeszcze swój reżym, będzie to reżym dogorywający.

„Lidove Listy”, naczelnny organ ks. Šramka, piszą, że jeżeli nowe wybory miałyby zostać rozpisane na czerwiec b. r., to obecny rząd już nie może puszcząć się na trwałe uregulowanie ochrony lokatorów, albowiem tego żadne stronnictwo nie znieśnie wobec wyborców. Przede wszystkim musi nastąpić wyjaśnienie, czy koalicja jest zdolna i ma ochotę ustanowić program prac sejmiku lub nie.

Więc organy samego obecnego naczelnika rządu podnoszą już z naciskiem agonję rządzącej koalicji i piszą bez ogródek o bliskim rozpuszczeniu sejmiku i o nowych wyborach. Ciekawe, jak długo jeszcze potrwają te wiry wewnętrzne?

Obecnie w tej sprawie zabrał głos półurzędowy organ, zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych, „Prager Presse” i tak formułuje zarzuty, które były powodem jego aresztowania:

Działalność dra Tuki zmierzała do oderwania Słowaczyny od Czech i przyłączenia jej do Węgier. W tym celu dra Tuka miał 40—50 współpracowników, przeważnie zajmujących poważne stanowiska, którzy mieli wyznaczone sobie odpowiednie czynności, jak: opanowanie garnizonów, wysadzanie mostów, niszczenie środków komunikacyjnych oraz składów amunicji. Dr. Tuka miał również całkowity plan obsadzenia granicy morawsko-słowackiej na wypadek sztucznie wywołanego powstania. Odcieście od Czech miało być utrzymane 3—4 dni, dopóki nie nadejdzie pomoc wojskowa... z Węgier.

Przeważnie jednak czynności Tuki miały charakter szpiegowski. W tym celu dr. Tuka miał w Wiedniu własną kancelarię, kierowaną

przez niemieckiego pułkownika. Kancelaria ta była utrzymywana za pieniądze, otrzymane z Węgier. Pieniądze nadsyłali: Rakovszky, były minister węgierski i Kania, naczelnik wydziału prasowego węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Pieniądze były wysyłane pod przybranymi nazwiskami dra Toklyhy i Hunyady'ego, jako nadawców. Przesyłki te były dokonywane w kwotach mniejszych, niewracających uwagi, przez różne banki w Bratysławie. Dr. Tuka nie odbierał pieniędzy osobiście, lecz przez swoich zaufanych ludzi.

W takich groźnych barwach maluje działalność dra Tuki półurzędowa „Prager Presse”. Wobec jarmaczego zgłędu prasy za i przeciw Tuce, dopiero rozprawa sądowa wykaże, czy i w jakim stopniu jest on winien zarzucanego mu przestępstwa zdrady stanu. Tymczasem jarmaczne wyolbrzymianie tej sprawy przez prasę czeską, nie przyczynia się do powiększenia prestiżu republiki zagranicą. W odwecie za dra Tuke klerykalny „Slovak” napisał pod adresem

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYŃ, Pol.

ministra oświaty Hodży (także Słowaka) następujące:

„Czy nie powinienby siedzieć za kratą nasz minister szkolnictwa dr. Hodża, który dawniej jako poseł republiki ślubował węgierskiemu ministrowi Barthowi w Budapeszcie całą Słowaczną? Jeżeli Tuka dojrzał za swe czyny do kryminału, wtedy według praw i porządku Hodża powinien już wisieć na szubienicy!”

I stał się fakt, że mężowie rządzącej koalicji celno-kongrualnej uznają mężów swego własnego obozu jako dojrzałych na szubienicę za zdradę stanu!

Półmiliardowy dług Morawo-Śląska.

Do najważniejszych zadań sejmu krajowego w Bernie będzie należało postaranie się o kredyt 62 milionów Kcz na potrzeby bieżące, aby chociaż jako tako poprowadzić sanację finansów krajowych. Kryzys finansowy Moraw rozpoczyna się od roku 1923, kiedy to rząd praski wstrzymał subwencje dla krajów. Obecne długi krajowe wynoszą przeszło 400 milionów Kcz. Stan kraju jest nadwyras opłakany, albowiem połowę majątku krajowego musiano zastawić wierzycielom, celem gwarancji za długi. Z nowym kredytem długi krajowe Morawo-Śląska osiągną pół milarda Kcz.

Cyfry te muszą każdemu wpaść w oczy. Śląsk nasz przyłączono do zadłużonych Moraw po to, abyśmy płacili słone dodatki krajowe do podatków na te długi. Główną winę niwelacji Śląska ponoszą nietylko Cześć, którzy powołują się na jakąś łączność historyczną Śląska z Morawami, lecz także tak zw. ślązakowcy! Oni to, opierając się na jakichś „prawach historycznych” z czasów króla polskiego Kazimierza Wielkiego (kiedy to monarchom wolno było handlować ludami jak cyganowi końmi) twierdzili, że zrzekł się praw do Śląska, a przez to sami dawali ustawodawcom atut do niwelacji Śląska z Morawami. Za Austrii jednak ci sami politycy nie żądali połączenia Śląska z Morawami, pomimo, że rządzenie dwoma krajami, rozdzielonymi klinem Moraw, nie było bardzo praktyczne. To też politycy ślązakowscy, zamiast obecnie lamentować i rozdzierać szaty, niechaj uderzą się w piersi wobec ludu Śląska Cieszyńskiego ze słowami: moja wina, moja wina, moja największa wina!

Odpowiedź na butę niemiecką.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann, uderzając butnie pięścią w stół w Lidze Narodów na wywody ministra polskiego, mniemał, że Polaków zapędzi w kozi róg. Przeliczył się jednak ogromnie. Przy tej okazji po-

ALOJZY BONCZEK.

Ofiara zawodu.

III.

Także pod względem bezpieczeństwa w pracy, górnictwo jest najbardziej zaniedbanem. Czuwanie nad bezpieczeństwem, jak to już w poprzednich artykułach wspomniałem, powierzono św. Barbarze, jako „najsukuteczniejszej” opiekunce górnictwa, ożywiając go nadzieją, że spokojnie i bez zastrzeżeń górnik winien spełniać swe obowiązki, połączone z największym niebezpieczeństwem. Twarda rzeczywistość i powtarzające się w górnictwie nieszczęśliwe wypadki zmusiły kompetentne nadzorcze czyny rządowe do zastanowienia się przy rejestracji wypadków nad przyczynami tychże. Zadanie wykonywania nadzoru nad bezpieczeństwem w górnictwie powierzono zostało Urzędowi górnictwu, a więc czynnikowi, który nie posiada współczucia potrzeb górnika, temniej ponosi odpowiedzialność za skutki niedomagań w tym zakresie. Ochrona górnictwa znalazła wyraz przez wydawanie niezliczonych przepisów, które po największej części wcale nie stosowano, a rzadko kto je przestrzegał. Górnik zaś z braku uświadomienia i zubożenia, wywieszonych przepisów wcale nie czytał, dlatego często nie stosował się do nich. Przedsiębiorca, zadowolony z tego, że bezpieczeństwem w kopalni zajmuje się powołany do tego Urząd górniczy, ignorował każdy przepis, przy-

zwolił sobie także powiedzieć, że przemysł na polskim Śląsku Górnym kwitnie jedynie dzięki pracy techników niemieckich. Ta bezczelność niemiecka oburzyła do głębi całe społeczeństwo śląskie. Nasamprzód stowarzyszenie techników polskich wydało memoriał z protestem, udowadniając, że zupełnie obejdą się bez pomocy tych samochwalców dra Stresemanna. W ub. tygodniu zaś sejm śląski przyjął wniosek demonstracyjny przeciwko głosom posłów niemieckich, aby władze skonstatowały iść inżynierów i dyrektorów Niemców pochodzących z Rzeszy i tych wydalili z przemysłu polskiego. Wnioskodawcy uzasadniali swój wniosek, że konieczność prestiżu na Śląsku Górnym wy maga, ażeby przemysł polski kierowany był wyłącznie siłami techników polskich.

Wniosek posiada jedynie charakter demonstracyjny, gdyż jest niedopuszczalne, ażeby z kraju wydano całą kategorię pracowników za gruboskórność niemieckiego ministra.

Senzacyjne rewelacje.

Socjalistyczny „Vorwaerts” w Berlinie przyniósł sensacyjną wiadomość z Londynu, jakoby tajny memoriał min. „Reichswehry” Groenera, opracowany przez niego w czasie debaty nad sprawą budowy nowego pancernika w „Reichstagu” został ogłoszony w pełnym tekście przez miesięcznik angielski „Review of reviews”. Przy końcu „Vorwaerts” oświadcza, iż fakt, że redakcja miesięcznika angielskiego mogła znaleźć się w posiadaniu memoriału ministra, zakomunikowanego w Niemczech tylko bardzo szczeremu gronu, jest niesłychanym wprost skandalem, wymagającym jak najszybszego wyjaśnienia.

Ogłoszenie przez Review of reviews” tekstu memoriału min. Groenera podzielał w Berlinie jak wybuch bomby, wywołując sensację.

Konferencja Związku Górników.

Sekcja Polska Związku Górników odbyła w ubiegłą niedzielę w „Domu Proletariuszy” w Kärwinie swoją doroczną konferencję. Za Związek Górników w Republice Czeskosłowackiej był obecny przewodniczący tow. Brożik, za okręgowy sekretariat górników tow. Fidor z Morawskiej Ostrawy, za Radę rewirową przew. tow. Janczar z Poręby, za P. S. P. R. byli towarzysze L. i Ch.

Konferencję zgał i przewodniczył jej tow. Zielina. W obecności 69 delegatów oraz 7 gości podał sprawozdanie z całorocznej działalności Sekcji Polskiej i sekretariatu górników w Kärwinie oraz z kasowości sekretarz tow. Goetze. W obszernym i szczegółowym sprawozdaniu podkreślił on przede wszystkim najważniejsze

noszący reformę systemu stosunków w jego zakresie, uważając go za ujemny. Powstał tedy mechaniczny sposób wykonywania inspekcji górniczej, która niestety wcale nie przyczyniła się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków w zagłębiu.

Przyczynę niedomagań nie można też przypisywać ani Urzędowi górnictwu, a temniej innym czynnikom, mającym z powołania obowiązek czuwania w tym zakresie. Tak, jak w sprawach zarobkowych, taksamo w zakresie bezpieczeństwa niepowodzenia polegają na niewłaściwym systemie ustosunkowania się przedsiębiorcy górnictwa do górników. Górnictwo wprawdzie spoczywa na specjalnych przepisach prawnych, wydanych przez państwo, czyli chronione jest przez kodeksy państwowe, tak jak inne przedsiębiorstwa przemysłowe, ale to dla górnictwa jeszcze nie wystarcza. Z góry określony pewien szemat o zarządzeniach bezpieczeństwa dla górnictwa okazuje się nader problematyczny. Mało to wypadków już się w górnictwie zdarzyło, że pomimo najskrupulatniejszego przestrzegania wydanego przepisu ochronnego zdarza się ponownie powtarzający się niebezpieczny wypadek! Następnie zbiera się komisja orzeczeniowa, dociekająca przyczyny wypadku, przychodząc nareszcie do tego przekonania, że przecież brakowało tego lub owego zarządzenia, którego niestety w przepisie brakowało. Po wypadku sporządza się nowy przepis z uzupełnieniami, wydaje się go i nakazuje i tak idzie to dalej wkoło. Urzędy

akcje z ruchu górników za rok ubiegły. Akcja zarobkowa, prowadzona przez Związek Górników z innymi organizacjami górniczymi, zdradziecki i demagogiczny atak komunistów na Związek Górników, akcja „Narodniho Sdružení” (organizacji żółtych) o zniesienie wypłać 10% z czystego zysku dla Rady rewirowej, wybory do rad kopalnianych i interwencje w dyrekcji kopalni dra Larischa w sprawie ciężkiego położenia górników na tych kopalniach, — to najważniejsze zdarzenia, któremi się konferencja poważnie zajmowała.

W dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszy delegatów, którzy potępiali szkodliwą działalność komunistów i faszystów dla ruchu górniczego, oraz wyrażali ostrą krytykę przeciw postępowaniu poszczególnych towarzyszy czeskich na niektórych kopalniach przy wyborach do rad. Krytykowano także skandaliczne stosunki na kopalniach dra Larischa, przyczem wezwano przedstawiciela Związku Górników, tow. Brożika, aby jako poseł do parlamentu, poczynił w ministerstwie robót publicznych interwencje w obronie ciężkiego położenia tutejszych górników. Domagano się dalej, aby Związek Górników interpelował także w ministerstwie opieki społecznej o udzielenie subwencji na założenie zakładów żupnych dla biednych dzieci górniczych na czas trwania kryzysu. Wierzyć się nie chce, jak straszliwe oskarżenie podnosili delegaci z szybów Larischa na panujące u nich stosunki. Już sześć lat pracują tam górnicy zaledwo po 14 zmian w miesiącu. Zaprowadzono tak zw. „feierszchty”, na które zamawia się zawsze jednych i tych samych górników, którzy są pańskimi lizunami. Zamiast reperatur, kopią oni w najlepszych miejscach węgiel, wydając nawet po 700 wózków na zmianę, przez co cierpi na tem ogół górników na szybach karwińskich.

Konferencja uchwaliła także rezolucję, określającą kierunek taktyki dla ruchu organizacyjnego polskich górników na przyszłość, oraz wezwanie do Związku Górników, aby poczynił wszystkie możliwe kroki u rządu dla ulżenia ciężkiego położenia górników w ostrawsko-karwińskim zagłębiu.

Do ostatniego punktu zabrał głos przewodniczący Związku poseł tow. Brożik. Referatu wysłuchali obecni w największym napięciu i spokoju. Mówił o ostatniej akcji zarobkowej dla górników, o usiłowaniu komunistów wywołania wśród górników za każdą cenę tak zw. „dzikich strejków”, o klęsce strejku górników, wywołanego i prowadzonego przez komunistów w zagłębiu kładneńskim i rosickim, o kryzysie przemysłowo-węglowym w Czechosłowacji i w innych oraz o taktyce Związku Górników i Sekcji Polskiej na przyszłość.

Pomimo zimna, jakie panowało na sali, konferencja miała nastrój podniosły i została zakończona przez tow. Goetzego i tow. Zielinę

spokojnie wyczekując dalszych następstw, podczas gdy wszystko zdaje się być w porządku. Tymczasem rubryka rejestrująca nieszczęśliwe wypadki na kopalniach, stale się powiększa. Człowiek pojedynczy i całe społeczeństwo łatwo przyzwyczajają się do powtarzających rzeczy. Nawet do wojny społeczeństwo przyzwyczało się stopniowo, nie budząc w sobie w czwartym roku wojny dla niej takiego podziwu, jaki miał miejsce zaraz na początku wojny. Odnosi się to także do wypadków w górnictwie. Odczytaniem nekrologu z jakiegoś wypadku w górnictwie nikt się nie wzrusza, zachowujemy się wobec tego faktu tak, jak gdyby chodziło o pokaleczenie lub też zabicie jakiegoś podrzędnego zwierzęcia. A przecież tu chodzi o człowieka, o członka społeczeństwa, ojca rodziny i obywatela jej żywiciela.

Wspomniałem wyżej, że przyczyną złego w górnictwie jest niewłaściwy system łączności górnika z kopalnią, względnie przedsiębiorcą. Jak długo przedsiębiorca w górniku dopatruje się tylko narzędzie do pracy, a ciężar niedomagań górnika nie będzie podzielał wspólnie, trudno innym sposobem zmienić dzisiejszy system, istniejący w stosunkach pożycia naszych górników.

Następcza się pytanie, czy szerszy ogół społeczeństwa niema powodu do interesowania się życiem górników? Przyzwyczailiśmy się do obojętności w tolerowaniu skutków, jakie górnikowi towarzyszą wtenczas, gdy wycieńczony długoletnią pracą, kilka razy okaleczony, wy-

apelem do zebranych delegatów do dalszej mozolnej i wytrwałej pracy organizacyjnej dla dobra sprawy górniczej.

Dalsze prowizorium ustawy mieszkaniowej?

Jak donosi „Prager Presse“ ze sfer koalicyjnych, nie można w roku bieżącym oczekiwać definitywnego załatwienia ustawy o ochronie lokatorów a sejm przeprowadzi tylko odgłosowanie dalszego prowizorium. Jako powód tego podają okoliczność, że nie potrafią oni na czas przeprowadzić obszernej ustawy, który stanowi podstawę do nowej ustawy budowlanej. Ustawa ta miałaby wejść w życie gdyby doszło do zupełnego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Według wyborów grudniowych sądzić można, że koalicja odczuła, co to znaczy uprawiać

politykę antyspołeczną i waha się z drakońskim czynem zupełnego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Działalność jej na tem polu ogranicza się do uchwalenia nowego prowizorium z dalszą podwyżką komornego, tak, aby różnica w czynszu przedwojennym a obecnym stopniowo się zacierała, aż osiągnie zupełną waloryzację, a wtedy cała ustawa o ochronie lokatorów okaże się zbyteczną. Widzimy, że koalicja szuka dróg okrężnych.

Jak donosi „Pravo Lidu“ z wiarygodnego źródła, nowelizacja będzie wynosiła 50% podwyżki **dotychczasowych** czynszów. Jako czynsz dotychczasowy należy uważać zasadniczy pierwotny czynsz z późniejszymi 90% podwyżkami.

Jednak cała sprawa mieszkaniowa będzie zależała głównie od tego, jak się ułoży sytuacja w obecnej koalicji, głównie zaś klerykałów z agrariuszami, która dotychczas przedstawia się tak zmiennie, jak kwietniowa pogoda.

Wojna domowa w Afganistanie.

Król „woziwoda“. — Amanullah cofie swoją abdykację. — Czwarty król.

Święta wojna Islamu

Ledwie dogasają głównie kilkuletniej, jednej z najstraszniejszych, olbrzymiej wojny domowej w Chinach, a już nadchodzą ponure wieści, jako zapowiedzi ponownej wojny domowej w będącym stanie odrodzenia Afganistanie. Król Amanullah, ofiara początkujących reform oraz europeizacji kraju, opierał się długo reakcjonistom, aż wreszcie uległ przemocy i złożył koronę na rzecz swego starszego brata Inayatullaha. Ten jednak panował dwa dni i abdykował pod naporem powstańczych reakcjonistów. Przywódca rokoszan Bachi Sakao (w dosłownym tłumaczeniu znaczy to „syn woziwody“) zajął stolicę Kabul i ogłosił się królem Afganistanu, przybierając imię Halbibullah-Chan-Ghazi.

Król Amanullah, przebywający obecnie w Kandaharze, przygotowuje się do zbrojnego wystąpienia przeciwko uzurpatorowi władzy królewskiej. Amanullah w Kandaharze panuje jako król, gdyż za nim stoją mieszkańcy tej wielkiej prowincji, najbogatszej w Afganistanie. Abdykacja Inayat Ullaha obudziła w nim pragnienie powrotu do władzy królewskiej. Położenie „króla-woziwody“ w Kabulu chwilowo jest pomyślne. Pobite wojska byłego rządu nie

mogą dla niego być groźne. Wkrótce jednak syn woziwody będzie musiał stoczyć walkę ze szczepami okręgu Dżellalabadu, które zdobyły ważną miejscowość strategiczną Jagdalak. Zaś w obozie zbuntowanych szczepów panuje niezgoda i na tem między innemi opierają się nadzieje Amanullaha. Z powodu zdetronizowania swego brata wydał on proklamację do narodu, w której odwołuje swe zrzeczenie się tronu afgańskiego i ponownie obejmuje panowanie.

Według dalszych wiadomości, szczep Szingwarów obwołał królem swojego przywódcę Sirdara Mahometa Omara Khana, który maszeruje już z silnymi oddziałami wojsk na Kabul. Przez to podniosła się ilość pretendentów do tronu afganistańskiego na czterech.

Również donoszą, że sytuacją króla-woziwody jest krytyczna, albowiem już część jego zwolenników odmówiła mu posłuszeństwa.

Pomiędzy indyjskimi mahometanami w Afganistanie wszczął się żywy ruch na rzecz Amanullaha. Na licznych wiecach uchwalają rezolucje, piętnujące woziwodę i proklamujące „świętą wojnę“ w imię Islamu na rzecz „wolności Azji“.

Przegląd polityczny.

Senatorzy także chcą ministerstw. Jak donoszą z Pragi, wśród senatorów stronnictw koalicyjnych objawiło się niezadowolenie. Senatorzy koalicyjni zarzucają swym kolegom sejmowym, że oni sami zajmują wszystkie mi-

nędniały, przechodzi w tak zwany czas spoczynku.

Pod względem ubezpieczenia na czas choroby, na starość i niezdolność do pracy, podporządkowano górnictwo specjalnemu zakładowi ubezpieczeniowemu w Kasie Brackiej, która spoczywała wyłącznie w rękach przedsiębiorców. Dopiero z czasem, gdy górnictwo poczęło się burzyć przeciw istniejącym w Kasie Brackiej porządkom, dopuszczono także przez wybory do zarządu zastępców robotniczych. W administracji Kasy Brackiej rozróżniano dwa główne oddziały: Kasę chorych i Kasę prowizyjną. Aż do czasu, gdy Kasy Brackie, zatrzymały swój pierwotny stan, z którego powstały, opierając swój stan finansowy wyłącznie na wkładkach samych robotników, przedsiębiorcy nie mieli możliwości z Kas Brackich uczynić tego, coby pragnęli. Dopiero z czasem, gdy na podstawie przepisów zostali zmuszeni do współdziałania i składania pewnych funduszy na rzecz Kasy Brackiej, został zmieniony system wielce niekorzystny dla ubezpieczonych w nich górników.

Oto np. zasiłek z Kasy chorych oparto na ustanowionym przeciętnym zarobku, uznanym w powiecie dla robotników, czyli zasiłek w chorobie dla okaleczonego górnika mógł wynosić tyle, ile u robotników rolnych itp. Nic też dziwnego, że prawie aż do roku 1890 zasiłek dzienny w chorobie dla starszego górnika wynosił 11 ct. Walkę o zmianę pod tym względem rozpoczęto w latach 1895, która zo-

nisterstwa, a senatorzy pozostają na uboczu. Tak wszczyna się walka o synekury, a do walk w łonie koalicji przychodzą jeszcze roszczenia senatorów.

Komisja nietykalności poselskiej na posiedzeniu we wtorek uchwaliła wydać prokuratorowi posła komunistycznego Petra z Orłowej, za

stała uwięziona pewnem powodzeniem, tak, że począwszy od roku 1900 zasiłek zwiększono na 40 h, a później na 60 halerzy dziennie. To też łatwo sobie można przedstawić, jak wyglądało leczenie takiego kaleki, który otrzymywał tak „królewski zasiłek“ w chorobie.

Jeszcze gorzej przedstawiało się ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy. Aż do r. 1914, czyli prawie do rozpoczęcia wojny światowej, górnicy nie posiadali ubezpieczenia od wypadków, a wszelkie pretensje załatwiała tylko Kasa prowizyjna. Wadliwa i wprost nie stosowna organizacja Kasy Brackiej, szczególnie w przedmiocie dysponowania majątkiem, a zarazem pokrywania świadczeń, uniemożliwiała górnikom zdobycie stosunkowej prowizji na starość. To też największą troską przejęty był każdy górnik, gdy spostrzegł, że wypada mu już odejść na spoczynek, na emeryturę.

Po wojnie stosunek ten zmienił się wskutek inflacji pieniądza. Górnik po 40 latach pracy w kopalni otrzymuje coś przeszło 300 Kcz pensji miesięcznej, z czego wyżyć mu jest bardzo trudno. Jeżeli w każdej gminie, szczególnie w zagłębiu, będziemy mieli pewną liczbę emerytów górniczych, nie mających innego dochodu, to gminy takie przedstawiać będą pożałowania godny obraz: mając członków społeczeństwa, którzy zdrowie i siły wydali dla kapitału górniczego, obecnie muszą pukać do serc litościwych i prosić o zasiłek, aby uchronić swoje jeszcze krótkie życie od śmierci głodowej. Czy to nie jest ofiara zawodu?

przekroczenie ustawy o ochronie republiki.

Pierwsze posiedzenie zastępstwa powiatowego w Cieszynie Czeskim odbędzie się we czwartek, dnia 31 stycznia o godz. 10 dopoł. w sali hotelu „Central“.

P. P. S. przeciw militarystom. W komisji budżetowej sejmu polskiego poseł tow. dr. Liebermann zwalczał budżet wojskowy Polski, który wynosi 814,000.000 złotych, to jest 30'64% wszystkich wydatków państwowych. Tow. dr. Liebermann postawił wniosek, aby zmniejszyć kontyngent rekrutów z 210.000 na 150.000 rocznie. Blok prawicowy, który z bezwzględną żarliwością zwalcza obecny rząd, a szczególnie ministra wojny Piłsudskiego, przez usta klerykała Bitnera zwalczał wniosek socjalistyczny, a następnie go odrzucił.

Bez pośrednictwa Niemiec. Wiadomość, według której Rumunja ma zamiar uregulować za pośrednictwem Niemiec sprawy sporne z Rosją, jest bezpodstawną. Według wiadomości z poselstwa rumuńskiego w Warszawie, kwestią, którą zajmuje się obecnie rząd rumuński, jest przyjęcie protokołu, zaproponowanego przez sowiety, wobec którego Rumunja i Polska są zupełnie zgodne.

Zbrojenie Niemiec. W Wilhelmshafen oddano do służby linjowej zbudowany w tamtejszych dokach torpedowiec „Tiger“. Jest to dziewiąty z liczby 12 torpedowców, budowanych w myśl programu kierownictwa marynarki. „Tiger“ jest najlepszego typu torpedowcem, przewyższającym uzbrojeniem i szybkością wszystkie inne analogiczne jednostki floty niemieckiej. A jednocześnie w dokach kilofskich znajdują się w budowie 3 krawężniki, 6 torpedowców i 1 kontrtorpedowiec.

Piwo groźbą przesilenia w rządzie. Niemiecki minister skarbu zamierza podnieść podatek od piwa o 50%, celem pokrycia niedoboru w budżecie. Bawarczy, obywatele kraju piwowarów, oburzają się na ten projekt. Z tego powodu grozi nawet bawarska partia ludowa odwołaniem swego ministra z gabinetu Rzeszy. „Rozbrojone“ rzekomo Niemcy, wyrzucając pełnymi garściami setki milionów na budowę krawężników i torpedowców, zagrażają Bawarczykom podatkiem piwnym.

Konfiskata broni niemieckiej w Ameryce. Ledwo, że ugaszono zarzewie pożaru wojny w Ameryce Południowej a Liga Narodów ma się zająć sporem boliwijsko-paragwajskim, a już Niemcy wysyłają broń do Boliwii. Dzienniki donoszą, że rząd argentyński skonfiskował w Santa Fe na pokładzie parowca niemieckiego 2.000 skrzyń z karabinami, które były przeznaczone dla Boliwii.

Teror na Litwie. Na odbytem zjeździe litewskich socjalistów w Kownie skonstatowano, że obecnie znajduje się w więzieniach maleńkiej Litwy około 300 socjalistów.

Belgijscy socjaliści przeciw militarystom. W senacie belgijskim podczas debaty nad budżetem ministerstwa wojny tow. Lafontaine, były belgijski delegat Ligi Narodów, protestował ostro przeciwko wydatkom na militarystm. Wydatki te od roku 1914 wzrosły jedenastokrotnie.

Kłeska rządu ks. Seipla w Austrii. Podczas głosowania w parlamencie nad wnioskiem socjalistów w sprawie reformy prawa małżeńskiego, który klerykali z prezydentem ministrów ks. prałatem Seiplem żarliwie zwalczały, rząd klerykalny poniósł klęskę. Było obecnych posłów: 71 socjalnych demokratów, 69 chrześc., 9 wszechniemców i 7 agrariuszów. Wniosek został przyjęty 80 głosami przeciw 76. Wszechniemcy, należący do koalicji rządowej ks. Seipla, głosowali z socjalnymi demokratami. Jest to początek końca obecnej koalicji z klerykałami na czele.

Dyktatura w Jugosławii na długo. Pisma zagrzebskie omawiają rozmowę, którą miał niedawno dziennikarz francuski Sauerwein z królem serbskim o sytuacji w Jugosławii. Powszechnie podnoszą gotowość, z jaką król chce plan swój przeprowadzić i sądzą z niego, że obecny stan rządów absolutystycznych jest projektowany na dłuższy czas. Sauerwein rozmawiał także z Chorwatami, którzy z uznaniem podnosili pomysły króla dla Chorwatów. Główny przywódca opozycji chłopskiej, następca zamordowanego w sejmie posła Radicza, dr. Macek wyraził wątpliwość, aby plan ten dał się przeprowadzić z obecnymi ministrami, albowiem stronnicy serbscy w rządzie z czasem

nabędą przewagi i cały ten piękny projekt obalą.

Watykan chce korzystać z absolutyzmu... Przy pomocy przeklinanego przez lud reżymu Mussoliniego papież odnawia „państwo kościelne”. W Jugosławii zaś Watykan usiłuje również z okazji absolutyzmu upiec swą pieczęć. Mianowicie wobec mającej wejść w życie ustawy międzywyznaniowej, Watykan usiłuje w Jugosławii (gdzie rzymsko-katolików jest tylko 40%!) przeprowadzić z okazji absolutyzmu konkordat. Tak to upiory z Ciemnogrodu nad Tybrem wszędzie wciskają się w wewnętrzne sprawy państwa.

Włochy się zbroją. Budżet marynarki na rok bieżący jest o 80.000.000 lir wyższy od zeszłorocznego. Sam budżet lotniczy wynosi 700.000.000 lirów.

Skutki mobilizacji. Rząd paragwajski wypłacił farmerom (wielkim rolnikom) 25.000.000 pesetów odszkodowania, albowiem z powodu

mobilizacji nie zdołali na czas sprzątnąć zbiorów rolnych.

Chiny odrodzone i złączone po długiej wojnie domowej przystępują do zredukowania stanu swej armii na 750.000 ludzi. Podnieść należy, że Chiny posiadają tyle ludności, co cała blisko Europa.

Nienawiść do bolszewików rośnie. Z Wiatki donoszą: Dwaj emisariusze komunistyczni, którzy tam przyjechali w celu zorganizowania „komitetów biedoty wiejskiej”, zostali schwytani i poddani kastracji. Wskutek tej operacji obaj komuniści w kilka godzin zmarli.

Smutne, ale rzeczywiste. Obrady międzynarodowego kongresu przeciwgazowego we Frankfurcie zakończyły się powzięciem rezolucji, że niema żadnej skutecznej obrony przeciwko wojnie gazowej i że umowy, pomiędzy rządami zawarte, nie stanowią żadnego zabezpieczenia.

Wampiry kapitalistyczne przy pracy.

STRASZLIWE RZĘDZIE STREJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH W KOLUMBII!
1.400 ZABITYCH, OKOŁO 2.000 RANNYCH.

„Chicago Daily News” donosi z Kolumbii, iż w czasie ostatniego strejku na plantacjach bananów, wojska rządowe zabiły ogółem w walkach 1.400 robotników, a raniły około 2.000.

Według świadectwa tubylców, trupy to w wielu wypadkach wrzucano poprostu do rzeki,

nie grzebiąc w ziemi. Podobno nawet wrzucano do wody lub grzebano ludzi ciężko rannych, którzy jednak jeszcze nie zmarli.

Czy takie likwidowanie strejku robotników przy pomocy wojsk rządowych nie należy piętnować jako bestjalizm iście amerykański?

Zreformowany podatek czynszowy.

Taksa podatku czynszowego wynosi u nas 8% z komornego. Do tego dolicza się dodatki krajowe, powiatowe, gminne i sanitarne, tak, że podatki pochłaniają około połowy czynszu. Przy innych kategoriach podatkowych, a zwłaszcza przy podatku zarobkowym i podatku dochodowym, może administracja podatkowa pozbawić podatnika różnych korzyści ustawowych, zapominając przespłonić oszacowań, albo przez to, że nie uwzględni mu opustów, dopuszczalnych ustawą według § 21 z powodu wyższych wydatków na kształcenie dzieci, długi lub choroby, które urzędy podatkowe często odrzucają, albowiem według chaotycznej treści tego paragrafu przyznać je mogą, lecz nie muszą. A więc to dobroczynne brzmienie ustawy nijak praktycznego znaczenia.

Także znizony obecnie podatek od komornego rząd odbije sobie w inny sposób. Po cząwszy od następnego spisu ludności (który odbędzie się w roku 1930) w gminach, gdzie skonstatuje się jedną trzecią wszystkich mieszkań wynajętych, zostaną wszystkie domy mieszkalne podporządkowane podatkowi czynszowemu, a nie domowo-klasowemu. Domy zaś niewynajęte zostaną oszacowane, jaki czynsz możnaby z nich otrzymać, a z tego oszacowania zostanie ich właścicielowi przepisany 8% podatek czynszowy wraz z wyżej wymienionymi dodatkami. Ciężar ten szczególnie dotknie stare domki rodzinne i robotniczo-chatupnicze, albowiem podatek klasowy w domu o 1—3 izb wynosi dotychczas po 5 Kcz za izbę. Podatkom od komornego zostały dotąd w całości podporządkowane jedynie te gminy, w których jest wynajęta więcej niż połowa mieszkań.

W miejscowościach, które nie podlegają w całości opodatkowaniu czynszowemu, wymierzają urzędy podatek w ten sposób, że do podatku, wyliczonego z faktycznego czynszu, doliczają jeszcze za izby niewynajęte część podatku według taryfy podatku domowo-klasowego, to jest z 1—3 izb po 5 Kcz, za 4—5 izb 30 Kcz itd.

Ten dodatek płaci się również i za mieszkania, dostarczone bezpłatnie krewnym lub też zatrudnionym w rzemiośle i gospodarstwie.

Potrącenia z grubego czynszu (8%-owego) są dosyć wysokie. Przez nie mają właściciele starych domów otrzymać odszkodowanie wzajemian za to, że nie mogą dowolnie podnosić czynszów. Według instrukcji wynoszą one:

1. 40% czynszu z roku 1914, albo później, gdy mieszkanie zostało wynajęte.

2. Wszelkie daniny gminne i opłaty, pozostające w styczności z mieszkaniem, jeżeli je

właściciel domu pobrał i podał w zeznaniu podatkowym jako czynsz.

3. Różnicę wydatków administracyjnych, jakie płacono w roku 1928 wobec roku 1914. Do tych wydatków należy: oświetlenie korytarzy, kominiarz, czyszczenie dołów kloacznych, wywóz popiołu.

4. Różnicę wysokości odsetek z długu, ciążącego na domu pomiędzy rokiem 1914 i 1928.

5. Część komornego, która przypada na ogródek przy domie, jeżeli najemnik ma prawo częściowego korzystania z niego.

6. Część komornego, które przypada na współwynajęte urządzenie prowadzenia przemysłu.

Jak widzimy, ustawa z roku 1927 posiada dosyć dużo haczków i niejasności, na które podatnicy zlorzeczają.

Dziesięciolecie Przeglądu Współdzielczego.

Rezolucję uchwaloną podamy w następnym numerze „Robotnika Śląskiego”.

Po rozpadnięciu się Austrii Związek polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku postanowił i uchwalił wydawać dla członków konsumentów własne polskie pismo pod nazwą: „Przegląd Współdzielczy”. Pierwszy nr. „Przeglądu Współdzielczego” wyszedł z początkiem stycznia 1919 w objętości tylko czterech stron. Pismo podpisywał tow. Chobot jako wydawca, redaktorem był tow. Katański. Po odejściu tow. Katańskiego do Polski wydawcą został Związek polskich stowarzyszeń spożywczych, zaś redaktorem tow. Chobot.

W tym miesiącu upłynęło dziesięć lat od pojawienia się pierwszego numeru, który wychodzi regularnie raz na miesiąc. Pismo to, mimo różnych trudności nie tylko że się utrzymało, lecz zostało powiększone do 8 stron, a jako dodatek wychodzi także dla zatrudnionych w konsumach „Pracownik Spółdzielczy” o 4 stronach. Nakład jego wynosi obecnie 8.000 egzemplarzy a otrzymuje go każdy członek spółdzielni bezpłatnie.

„Przegląd Współdzielczy” jest dla członków nie tylko organem publikacyjnym i informacyjnym, lecz jest on zarazem pismem, walczącym w obronie swoich członków-konsumentów. To też prowadzi on z powodzeniem walkę przeciwko różnym napaściom ruchu spółdzielczego przeciwko zachłanności karteli, towarzystw handlowych i handlu prywatnego, który obliczony jest jedynie na wyzysk konsumentów robotniczych. Oprócz tego organ ten jest także wychowawcą konsumentów na uświadomionych spółdzielców, a przede wszystkim wychowawcą naszej młodej generacji. To też polska

klasa pracująca, zorganizowana w polskich stowarzyszeniach spółdzielczych, powinna także za przykładem innych krajów, zesłać to pismo przez nadsyłanie korespondencji i informacji z życia ruchu spółdzielczego, aby tem skuteczniej pismo to mogło walczyć o wyzwolenie konsumentów z jarzma handlu prywatnego.

Jako polscy socjaliści, cieszymy się z okazji dziesięciolecia istnienia „Przeglądu Współdzielczego” i życzymy mu w tem nowym dziesięcioleciu jak najpomyślniejszego rozwoju. Zaś całą ludność polską wzywamy, aby się stała członkami polskich robotniczych stowarzyszeń spożywczych i aby także nakład organu spółdzielczego w następnym dziesięcioleciu się podwoił.

Spółdzielca PSPR-owiec.

Dwoje dzieci — trzech nauczycieli!

Gdzie można spotkać coś podobnego, jak nie w czeskiej szkole mniejszościowej.

„Morgenzeitung” donosi:

„W Lukowej w powiecie Monetin w okręgu Budziejowice, istnieje czeska szkoła ludowa, do której uczęszcza dwoje dzieci. Na naukę tych dzieci opłacają trzy siły nauczycielskie, a mianowicie: nauczyciela klasy, nauczyciela religii i nauczycielkę robót ręcznych. Ta ostatnia zaś udziela nauki tylko jednej dziewczynce.”

Tak dzieje się w czeskiej szkole mniejszościowej w okolicy nieczeskiej, gdzie niema żadnych Polaków śląskich.

Korespondencje.

Karwina. (Kandydat na bandytę.) Znanadto dobrze znany jest u nas z urwiszostwa i niecnoty 14-letni Józef Bohacz. Na ślągawce podszedł on do 12-letniego Bronisława Recmana, powalił go na ziemię i przemocą zabrał mu z nóg łyżwy wartości 60 Kcz i uciekł. Jednak ujęto go, łyżwy mu odebrano i oddano z powrotem płaczącemu Recmanowi. W tej sprawie zrobiono doniesienie kárne.

Doubrawa. (Szyb „Bettiny”) Tutejszy faszysta czeski, twórca „Narodniho sdrúžení”, zamieścił w „Mor. sl. deniku” notatkę, zważając winę za tragiczną śmierć J. Tkacza na urzędnika niemieckiego. Odwdzięczył się w ten sposób owemu urzędnikowi niemieckiemu, który drząc ze strachu przed akcją szowinistyczną, ustępował na każdym kroku i swem stronnictwem postępowaniem przy wydalaniu robotników polskich tak wielką przysługę oddał wzrostowi „nar. sdrúžení”. Otrzymał za to „pochwałę” od swego podwładnego. Dobrze mu tak, bo zamiast gonić robotników, miał możność pogonić szowinistów, aby nie wyrosli ponad głowę. Dla nas robotników, jaki czeski, taki niemiecki naganacz kapitalistyczny, ani jeden lepszy. G.

Łaki. Mimowoli przypomina nam się dzień, który w dziejach Śląska i społeczeństwa polskiego został głęboko zapisany. Prawie z końcem tego miesiąca przed 10 laty odgrywała się bratobójcza walka o Śląsk Cieszyński. W dniach od 19 aż do 23 stycznia 1919 wojska czesko-śląskie obsadzały gminy śląskie i zaszły aż pod Skoczów na brzeg Wisły. Obsadzanie to nie było łatwe. Polska ludność robotnicza, chociaż znękana i wyniszczona długoletnią wojną światową, stawiała temu najazdowi wszędzie należyty opór. Także i u nas cały szereg obywateli młodych i starszych, stanęło do obrony naszej wioski. Było też wiele takich, którzy ze strachu tylko uciekli poza Wisłę. Ludność nasza przeżywała rzeczywiście chwile straszliwe. Od strony polskiej grzmiały armaty, a wojska czeskie paliły z karabinów maszynowych oraz ręcznych z pagórków stonawskich. Wszystkich ogarnął strach, a przede wszystkim nasze kobiety, które jeszcze nigdy nie przeżywały takich momentów. Był płacz, narzekanie i obawa o los swoich najdroższych, którzy poszli bronić ziemi ojczystej. Przewaga wojska czeskiego wypierała naszych dzielnych, niedosłownie uzbrojonych obrońców. Po zajęciu naszej wioski poczęto rewidować po domach, czy nie ma gdzie ukrytej broni, lub czy nie jest ukryty ktoś z obrońców. Na cmentarzu tutejszym leżą trzy ofiary owych dni styczniowych: polski i czeski żołnierz oraz pewien starsuszek-cywil, który powracał wieczorem do domu i został zastrzelony. Dużo było innych fragmentów, o których nie warto wspominać. Ofiarność i męstwo ludu

naszego poszła na marne. Wbrew naszej woli zostaliśmy obywatelami czeski. Niestety! Po dziesięciu latach jeszcze nam się w niejednym wypadku zaprzecza naszych praw do życia na naszej ziemi. Są też u nas ludzie, którzy przed Czechami uciekali, lub do nich strzelali, a dziś odgrywiają judaszy. Nie wszyscy jednakże tak zrobili. Większość została wierną swojej sprawie i chce żyć zgodnie na ojczystej ziemi razem z ludnością czeską. Lecz zgoda ta nie polega na tem, aby się wyprzeć naszych praw narodowych i kulturalnych, lecz aby podnieść nasz poziom oświatowy na najwyższy stopień. Taki jest nasz pogląd do nowego dziesięciolecia.

Błędowice Dolne. Mało czytamy w „Robotniku Śląskim“ o naszej wiosce i myślałby ktoś, że żyjemy tu jak w raju i że się kochamy, jak jedna rodzina. Z naszej strony życzylibyśmy sobie tego i do tego też dążymy, napotykać jednak na niechęć. Część naszej błędowickiej inteligencji jakoś krzywo patrzy na robotnika i nie chce współpracować z inteligencją robotniczą. Niejeden myśli sobie, poco chodzić tam, gdzie robotnik, przecież mamy swój lokal, gdzie nam nikt nie przeszkadza. Niektórzy z nich też uważa, że robotnik tylko wzbija się, gdy trzeba dać jakieś ofiary, albo zbierać na jakieś cele dobroczynne i narażać się dla wspólnej sprawy. Ale pozatem nic. Przeważnie gra w tym prym p. K. Różni ci panowie sądzą, że tylko tyle mamy prawa, aby ich gdzieś na czoło wybrać, a oni, odwiedzając się za to, od robotnika stroną. Zapamiętajcie sobie to wy panowie, że w Błędowicach przeważają robotnicy i znów będą decydować przy różnych instytucjach i będą postępować według waszych zaślóg. Narazie tyle, później więcej. Robotnik.

Trzyniec. (Z posiedzenia rady gminnej dnia 17 stycznia 1929.) Dyskutowano nad kwestią rzeźni, która chociaż wybudowana w r. 1921, dla teraźniejszych potrzeb już nie wystarcza. Ażeby można utrzymać czynność przynajmniej na 5 lat, trzeba natychmiast przeznaczyć kwotę 160.000 Kcz na adaptację i znaczną stałą kwotę każdego następnego roku. Wobec tego uchwalono, aby dla rzeźni przeznaczono najkonieczniejsze kwoty dla utrzymania czynności na 2 lata. W ciągu tego okresu poczyni się budowę nowej, nowoczesnej wymogom odpowiadającej rzeźni. Zażalenie sąsiadów co do niekrytego kanału z rzeźni odrzucono. Uchwalono zakupić urządzenie do kancelarii elektrycznej i burmistrza. Dla związku elektrotechnicznego uchwalono kwotę 500 Kcz na budowę domu związkowego. Uchwalono rozszerzyć oświetlenie elektryczne do gminnego domu czynszowego i nowej ulicy Krzywki na targowisko. W sprawach socjalnych udzielono jednorazową zapomogę stale ubogim i do sierocińca przyjęto dwie przestarzałe osoby. Zarządowi hut zakaże się budowę zwrotnicy na drodze powiatowej, jeżeli będzie utrudniał przechód dzieci do szkoły niemieckiej. Poczyniono konieczne zarządzenia co do podatków ze zabaw, ponieważ stosunkowo nie odpowiadały ilości zabaw i ich odwiedzinom.

Nawisze. (Pożar.) Z końcem ubiegłego tygodnia spaliło się domostwo chałupnika Jerzego Marosza, wybudowane przed dwoma laty. Zdaniem żandarmerji, ogień został podłożony. To też czynione są gorączkowe poszukiwania za podpalaczem, jednak dotąd bez rezultatu.

Zgon byłego hofrata.

W Cieszynie Czeskim zmarł były prezydent sądu obwodowego w Cieszynie, radca dworu E. Harbich. Zmarły pochodził z Schilbergu na Morawach i rozpoczął swą karierę we Fryszacie, gdzie pełnił służbę 19 lat. Na tem stanowisku okazał swą stronnictwość na rzecz ówczesnego hr. Larischa, co dopomogło mu do osiągnięcia stanowiska wiceprezydenta sądu obwodowego w Cieszynie. Tam znów był on jaskrawym stronnikiem komory arcyksiążęcej, co dopomogło mu do stanowiska prezydenta sądu obwodowego i zostania radcą dworu. Zarazem był on też protektorem renegactwa partii ślązakowców, jako stronnictwa komory arcyksiążęcej, tyranizującej ludność polską.

Po przewrocie poszedł na emeryturę i otworzył kancelarię adwokacką w Cieszynie Czeskim, głównie jako zastępca dra Larischa, które to zastępstwo otrzymał z wdzięczności za odane magnatowi śląskiemu zasługi.

Jako o sędzim na swem stanowisku, zna-

nym pracującemu ludowi śląskiemu z dziejów tyranji kapitalizmu niemieckiego, komory arcyksiążęcej i hr. Larischa — w imię zasady, że o zmarłym powinno się pisać tylko rzeczy dobre — wstrzymujemy się też od wszelkich wspomnień. Schodzi z nim do grobu wielkość śląskiej niemczyzny.

Przegląd gospodarczy.

Wywóz cukru z Czechosłowacji w okresie od 1 października 1927 do 30 września 1928 r. wyniósł 7,119.000 q wobec 6,286.000 q w roku ubiegłym. Wzrost wartości był mniejszy, stanowiąc on w roku 1927-8 około 1.706.000.000 Kcz wobec 1.668.000.000 Kcz w roku ubiegłym. Poważnie spadł wywóz cukru do Anglii i Austrii, a mimo to jednak nasz przemysł cukrowy osiągnął dobre wyniki.

Żądania górników w Polsce. Kongres rad załogowych w Katowicach oświadczył się za wypowiedzeniem z dniem 15 stycznia umowy zarobkowej w górnictwie, domagając się 20% podwyżki płac. Dalej rezolucja domaga się zaprowadzenia 7 i pół godz. dnia pracy górnika pod ziemią, a 8 godzin na powierzchni. W razie gdyby rokowania z przemysłowcami nie dały rezultatu, zwolany będzie kongres, który zadecyduje o strejku. Związek właścicieli kopalni — jak ostatnio donoszą — postanowił te żądania odrzucić.

W ostatnim czasie objawia się w Polsce wzmocniony interes na towary czechosłowackie — pisze „Pravo Lidu“ — dając mu zasadnicze pierwszeństwo przed towarami niemieckimi. Jeżeli pomimo tego udaje się Niemcom wcisnąć się na targi polskie, to tylko dlatego, ponieważ Polsce udzielają o wiele dogodniejszych warunków płatniczych, aniżeli Czechosłowacja. Niemcy udzielają 6- 9- i 12-miesięcznego kredytu i posiadają dobrze zorganizowaną służbę informacyjną o zdolnościach finansowych odbiorców polskich. Ta działalność Niemców właśnie uniemożliwia, że pomimo interesu polskiego na towary czechosłowackie, nie opanują one rynków polskich.

Bierny bilans polski za grudzień. Przywieziono do Polski towarów wartości 238.395.000 złotych, wywieziono zaś wartości 209.173.000 złotych. Biernie saldo bilansu handlowego za grudzień wynosi 29.222.000 złotych.

Czy dotknie nas cło wywozowe na jaja w Polsce? Z dniem 1 lutego 1929 wchodzi w Polskę w życie cło wywozowe na jaja 200 złotych za 100 kg brutto. Zarządzenie to ciężko godzi w czechosłowacki dowóz jaj z Polski, który jest dosyć znaczny. W roku 1927 dowieziono z Polski do Czechosłowacji jaj za 26.816.000 Kcz.

Konkurencja węgla polskiego z angielskim. Polska zamyśla przeprowadzić poważną walkę konkurencyjną swego węgla z węglem angielskim, przeważnie w państwach dokoła Bałtyku. Dotąd walka ta odbywa się na korzyść węgla polskiego. Polski przemysł węglowy zamierza podwyższyć produkcję o 10—15 milionów ton, a to głównie przez udoskonalenie przewozu. Podstawą tego jest z prawdziwie amerykańskim rozmachem postępująca rozbudowa portu w Gdyni, tego ciernia w oku Niemców gdańskich. Wywóz przez Gdynię wynosił w r. 1924 981 ton, a w roku 1928 już 1.780.000 ton. Dalszą korzyścią przy konkurencji węgla górnośląskiego będzie budowa skróconej drogi kolejowej o 150 km. Te skrócenia kolejowe mają także potanieć część dowozu do Czechosłowacji, Austrii, Węgier i Rumunii.

Miedź w Polsce. Na Wołyniu dokonano odkrycia miedzi. Wykryte przez geologów ślady miedzi wskazują na możliwość istnienia bogactw pokładów tego metalu. Tereny, na których wykryto miedź, należą do folwarku pod Równem. Dla prowadzenia dalszych badań wyjechała na Wołyń specjalna komisja naukowa.

Socjaliści austriaccy przeciw agrariuszom. W kołach politycznych i gospodarczych silne wrażenie wywołała mowa tow. dr. Bauera, który przestrzegał rząd przed awanturką polityką handlową, przez którą mogą ostatecznie przepaść ostatnie rynki zbytu na artykuły przemysłowe, co spowodować musi dalszy wzrost liczby bezrobotnych. W rezultacie tego kanclerz ks. Seipel oświadczył deputacji chłopów, którzy sformułowali swe postulaty za skontyngentowaniem dowozu świń z Polski i żądali aby kontyngent ten ubijać zakazami dowozu ze względów weterynaryjnych, że nie-

slusznem jest spodziewanie się jedynie wszelkich dodatków po zarządzeniach cłowych, lecz należy starać się przedewszystkiem o podwyższenie produkcji krajowej. Z tego oświadczenia wnoszą, że kanclerz Seipel jest przeciwnikiem skontyngentowania dowozu świń polskich.

Zadłużenie rolnictwa w Austrii wynosiło z końcem ubiegłego roku 700.000.000 szylingów (przeszło 3 miliardy Kcz). Przeciętne zadłużenie 1 ha wynosiło w styczniu 1928 r. 91'34 szyl. a z końcem roku już po 104 szyl. (500 Kcz), to znaczy, że wzrosło o 15%. Na taki stan rolników nie pomoże ani zakaz dowozu świń z Polski do Austrii.

Lokomotywy dla Japonii. W tych dniach zakłady Skody otrzymały zamówienie z Japonii na budowę elektrycznych lokomotyw wysokości 5.000.000 Kcz. Zakłady Skody podały najniższą ofertę i zamówienie to uzyskały w konkurencji światowej.

Weterynaria na usługach lichwiarzy.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa rolnictwa w Pradze o ograniczeniu dowozu bydła, kóz i nierogacizny z 46 powiatów polskich. Przeciwno temu zarządzeniu występuje pozakoalicyjna prasa praska, piętnując to rozporządzenie i wyrażając zdumienie, że aż w tylu powiatach polskich panować ma jednocześnie zaraza wśród bydła.

Stwierdzając, iż pod płaszczykiem tego rozporządzenia ministerstwa kryją się inne motywy natury gospodarczej. Tego rodzaju polityka ma na celu śrubowanie cen bydła krajowego, gdyż po każdym takim masowym zakazie przywozu podnosi się cena mięsa na rynkach wewnętrznych. A ten zakaz jest systematyczny i celowy, albowiem z powodu braku paszy wyzbyli się mniejsi rolnicy na jesień bydła, którego na wiosnę z nastaniem zielonej paszy będzie wielki brak, a ceny jego pójdą szalenie w górę.

I na takie zarządzenia utrzymuje się ministerstwo rolnictwa kosztem milionów!

Los chorych robotników.

Ustawa ubezpieczeń na wypadek choroby nie przewiduje, ażeby Kasy chorych płaciły członkom drogę ze szpitala do domu i Kasy chorych na ten cel nic nie przekazują szpitalom, przeto szpitale po terminie leczenia wydalają chorych jeszcze nieraz bez grosza. To też taki chory stoi często bezradny w obcym mieście, zdala od swoich, bez środków finansowych i bez możliwości ruszenia się gdzieś. I tak przed dwoma tygodniami wypuszczono ze szpitala w Pradze 17-letniego chłopaka jeszcze chorego. Nie mając grosza przy sobie na kolej, zdala od domu, poszedł się przespąć do próżnej cegielni i tam też znaleziono go rano martwego.

We środę o godz. 11 w nocy znalazł policjant w Morawskiej Ostrawie na ul. Szpitalnej zwanego śniegiem Jędrzeja V. Został on tego dnia wypuszczony ze szpitala, a nie mając pieniędzy na powrót do domu, tułał się po obcym mieście, aż wycieńczony z głodu padł. Śnieg powoli go przysypywał. Gdyby nie szczęśliwy traf policjanta, byłby zmarł, taksamo jak tamten nieborak w Pradze. Nieszczęśliwemu udzielono przytułku na straźnicy policyjnej.

Z powyższego najlepiej wynika, jakie to ogromne następstwa mogą wyrządzić małe luki w ustawie o ubezpieczeniu społecznym. Chyba nie po to istnieje zaprowadzona przez państwo opieka społeczna, aby człowieka chorego leczono w szpitalu, a po wyleczeniu wyrzucano go na ulicę na zmarznięcie.

NA BALE I ZABAWY:

Dekoracje sal, zaproszenia balowe, bilety wstępu, kotyliony, lampiony, maski, czapki, korandole, węże, wachlarze, itp. w cenie hurtowej. Bają do komi-sowej sprzedaży, niesprzedane przyjmują z powrotem.

J. NOWAK,
wyrób towarów papierowych i skład na-
piern. Orlowa Śląsk.

Straszną tragedję Ślązaka „cudzoziemca“ w Czechosłow.

Trzy trupy. — 50 halerzy ostatniego majątku.

Na wołowej skórze nie spisałby wszystkich krzywd, jakie ponieśli i ponoszą rodowici Ślązacy, zamieszkali w Czechosłowacji, ubiegający się o przynależność państwową. Sprawa ta obecnie odbiła się głośnie, krwawem, tragicznem echem, która pochłonęła trzy ofiary życia ludzkiego. Ta krew, wołająca do uczuć ludzkich, powinna poruszyć skamieniałe umysły biurokratów oraz ich złych doradców nacjonalistów, do załatwienia tej sprawy.

W pewnym hotelu w Mor. Hranicach wynajął w sobotę pokoj Sztan z żoną i 8-letnią córeczką. Sztan był urodzony w Cieszynie w roku 1896, a więc rodowity Ślązak. W nocy o godz. 2 rozległy się z pokoju Sztana strzały. Gdy pokój otwarto, leżał Sztan na środku

łóżka, po prawej stronie jego żona Franciszka, a po lewej ich córeczka. Sztan zastrzelił nasamprzód córeczkę z tyłu w głowę, następnie żonę, a potem sam siebie. Sztan był martwy, a jego żona i córka zmarły po przewiezieniu ich do szpitala.

W pozostawionym liście podał Sztan, że nie wydano mu paszportu. Nie miał przynależności czechosłowackiej i był bezrobotny. Po porozumieniu z żoną, wybrali śmierć.

Są to ofiary owych gmatwanin biurokratycznych. Nędza nieszczęśliwych była wielka, albowiem cały ich majątek wynosił 50 halerzy.

Przed dziesięciu laty rwano się o Śląsk Cieszyński, a teraz Ślązaków, synów tejże ziemi, ignorują aż do najostateczniejszej rozpaczy.

Straszną śmierć robotnika.

Bratni „Dziennik Ludowy“ donosi:

Fabryka szpilek drewnianych i motków do przędzy w Łodzi była widownią niesamowitego w swojej grozie wypadku. Jeden z robotników tej firmy, niejaki Józef Szwedowicz, naprawiał wiązania belek nad olbrzymim kotłem fabrycznym, pełnym wrzątku. Robotnicy, przytrzymujący drabinę na której stał Szwedowicz, osłonięci zostali nagle gęstą parą z kotła i mimowoli poruszyli się. Szwedowicz, który miał ręce zajęte i nie trzymał się drabiny, zachwiał się i runął do kotła. Robotnicy rzucili się natychmiast z pomocą nieszczęśliwemu, który wprost wył z bólu, topiąc się w olbrzymim, pełnym gotującej się wody, kotle. Po wystawieniu drabiny udało się wydobyć dającego już słabe oznaki życia Szwedowicza. Nieszczęsny wyglądał strasznie z wykrzywioną bólem oraz wzdętą oparzeliną twarzą. Całe ciało miał w ranach i bąblach. Szwedowicz naprzemian to mdlał i krzyczał tak strasznie, że jeden z robotników dostał ataku nerwowego.

Zima ogarnęła Europę.

Niezwykle ostra zima ogarnęła Europę tego roku. Mrozy cośkolwiek złagodniały, natomiast nastąpiły wielkie zawieje śnieżne. Na Śląsku zawieje śnieżne w ub. tygodniu spowodowały przerwę w komunikacji tramwajowej ostrawsko-karwińskiej i częściowo też śląskich kolei krajowych.

W Polsce zawieje spowodowały zatrzymanie znacznej ilości pociągów. Skutkiem tego na terenie dykcji katowickiej utworzył się poważny zator przeszło 6.000 wagonów węgla. Także z innych okolic Polski donoszą o olbrzymich zawiejach. Nad uprzątaniem śniegu na liniach kolejowych pracowało około 150.000 robotników.

Również w Niemczech nastąpiły poważne utrudnienia w ruchu kolejowym. Wiele pociągów utknęło w śniegu, lub kursuje z parugodzinnym opóźnieniem. Wyspę Rugię nawiedził orkan śnieżny, który odciął wyspę od lądu.

Komunikacja w Danii sparaliżowana. Kopenhaga zaspy odcięły od świata. Szosy zasiane były samochodami, które utknęły w śniegu. 15 pociągów zostało w polu. Na stacji Roskilde przez którą przechodzi dziennie około 150 pociągów, zgromadziły się liczne tłumy pasażerów.

W Jugosławii śnieg osiągnął 2 m wysokości. Komunikacja kolejowa została w wielu miejscach przerwana. Pociąg osobowy w pobliżu Nowego Sadu utknął w śniegach.

W całej Austrii zapanowały silne mrozy, dochodzące 15 stopni niżej zera.

We Włoszech szalały burze śniegowe. Przez Atlantyk przechodziły silne nawałnice, powodując także wielkie opóźnienia okrętów.

Śnieżnica na południu. Pociąg, zdążający ze Zagrzebia do Spalato ugrzązł w masach śniegu, który miejscami dochodzi o 7 m wysokości.

PODZIĘKOWANIE.

Za liczne dowody współczucia, wyrażone nam z powodu śmierci naszej drogiej Matki

ś. p. Agnieszki Langhammerowej,

składamy niniejszem najgorętsze podziękowanie. W szczególności dziękujemy Krewnym, Znajomym i wszystkim Uczestnikom za liczny udział w pogrzebie.

Karwina-Sowiniec, w styczniu 1929.

Zasmucona rodzina.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sroga kara za niemoralność.

Przed sądem karnym w Mor. Ostrawie stał Wojciech S. ze Skrzeczonia, który w dniu 8 lipca 1928 roku zabrał do lasu 8-letnie dziewczátko i tam się z niem bawił. Pomimo, że je nie zgwałcił, został jednak skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Jest to przestroga dla lekkomyślnych przed podobnymi igraszkami, albowiem chociaż S. został skazany warunkowo na przeciąg 3 lat zawieszenia kary, to jednak przy najmniejszym przestępstwie może się znaleźć w kryminalu.

Obecna kadencja sądu przysięgłych w Mor. Ostrawie rozpocznie się 11 lutego 1929. W dniu tym odbędzie się rozprawa przeciwko Janowi Porizkowi o zgwałcenie, 12 lutego przeciw Janowi Zahradniczce o zgwałcenie, 13 lutego przeciw Janowi Stiborowi o bandytyzm, a 14 i 15 lutego przeciw Emilowi Śliżowi i Ferd. Silbachowi o zbrodnię podpalenia.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

MAJ—WRZESIEŃ 1929.

Poznań i Powsz. Wystawa Krajowa na ekranie.

Firma „Popfilm“ wyprodukowała jednoaktówkę propagandową dla Powszechnej Wystawy Krajowej pod tytułem: „Gdzie odbędzie się przegląd sił Odrodzonej Polski“. Motywem przewodnim tego filmu jest przechadzka po Poznaniu i po terenach wystawowych. Wjeżdżamy do miasta pociągiem, następnie mijamy w samochodzie szereg najważniejszych budynków, jak katedrę, gazownię, Bibliotekę Raczyńskich, Zamek, Teatr Wielki, poczem następują zdjęcia będących na ukończeniu pawilonów P. W. K. Film kończy się wyjazdem z Poznania i wezwaniem do zwiedzenia wystawy.

Wszechświatowski Zjazd Śpiewaczy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 15.000 śpiewaków w Poznaniu.

W dniach 18 do 21 maja 1929 odbędą się w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu międzysłowiańskie i międzynarodowe polskie zawody śpiewacze, liczne koncerty symfoniczne i solowe w wykonaniu najlepszych sił artystycznych. Niemalą atrakcją będzie pieśń „Apoteza słowiaństwa“ w wykonaniu złączonych chórów całej słowiańszczyzny, po polsku przez około 15.000 śpiewaków. Łącznie ze zjazdem, nad którym protektorat objął prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, odbywać się będzie pierwszy wielki festiwal muzyki polskiej.

Pawilon „Pięknej Pani“ na P. W. K.

Kosztowna znanej firmy warszawskiej Herse wybudowano na terenach wystawowych w Poznaniu pawilon „Pięknej Pani“, który mieści się w parku Wilsona, obok palmiarni. Pawilon pomyślany jest niezwykle efektownie, tak, że stanie się niewątpliwie jedną z atrakcyj Powszechnej Wystawy Krajowej. Jest to budynek o 300 m² powierzchni zabudowanej, jednopiętrowy, o konstrukcji żelaznej, przyczem ściany jego oraz dach są wykonane ze szkła. Publiczność nie będzie miała dostępu do wnętrza pawilonu, gdyż pokazy mody kobiecej odbywać się będą w ten sposób, że będą one widoczne z zewnątrz przez szklane ściany pawilonu. Jeżeli ponadto zważy się, że pokazy odbywać się będą zapomocą uroczystych, żywych modelek, przypuszczać należy, że pawilon „Pięknej Pani“ cieszyć się będzie frekwencją nie tylko płci pięknej, lecz również płci brzydkiej.

IX Zjazd

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

W myśl § 16 statutu partii uchwalił Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swem w dniu 16 grudnia b. r. w Trzyńcu zwołać na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w Domu Proletarijuszów w Karwinie

ZJAZD PARTYJNY

z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie.
 - b) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
 - c) Przemówienia gości.
 2. Sprawozdania:
 - a) ogólne z działalności;
 - b) kasowe;
 - c) administracji „Robotnika Śląskiego“;
 - d) komisji rewizyjnej.
 3. Referaty:
 - a) Sytuacja polityczna w państwie.
 - b) Organizacja i taktyka.
 4. Zmiana statutu i regulaminu.
 5. Wybór władz partyjnych.
 6. Wnioski i życzenia.
- Bliższe szczegóły podano Komitetom miejscowym w okólnikach.

Za Zarząd Główny PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Aug. Łukosz, przew.



Rozmaitości.

Dziennik Urzędowy starostwa powiatowego we Frysztacie w języku czesko-polskim zaczął znów wychodzić. Pierwszy numer już wyszedł i zawiera zarządzenia i informacje rządowe dla powiatu frysztackiego. Rzecz o różnych samorządów, korporacji publiczno-prawnych, jakoteż właścicieli lokalów publicznych, gospód itp. jest zaabonować go, celem uprzywilejowania korzystania zeń publiczności.

Legitymacje robotnicze. Na kolejach czesko-słowackich zaprowadzono nowe legitymacje robotnicze, oznaczające się jako niepraktyczny wynalazek jakiegoś ministerialnego dygnitarza kolejowego. Są tak wielkiego formatu, że żaden kalendarz kieszonkowy, czy też okładki, nie wystarczają na ich pomieszczenie. Robotnicy mają zatem nosić nowe teczki pod pachą, aby legitymacje miały okazały wygląd. Oprócz tego zaprowadzono wiele niepotrzebnych formalności tekstowych, utrudniających wypełnianie, jakoteż kontrolę. Cóż to obchodzi pana ministra? Grunt, że nowe rozporządzenia, praktyczne lub nie, muszą być respektowane.

Najdłuższy tunel w Czechosłowacji. W minionym roku rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy najdłuższego tunelu w Czechosłowacji. Tunel budować się będzie na Słowaczynie w Moticy Handlowe dla budującej się tam linii kolejowej i wynosić będzie 3.080 m długości. Będzie to największy tunel w Czechosłowacji.

Na hałdzie w Witkowicach policjant aresztował Jaroslava Vavra z Karlovic i Rudolfa Folgercita, przynależnego włoskiego z Karwiny, którzy okradli trafikę w Witkowicach. Obaj mieli doskonale zaopatrzone legowisko. Znaleziono tam pochodzące z kradzieży w owym sklepie kilka kilogramów kielbasy, 6 kg słoniny, 7 kg salcesonów, pół chleba, 2 pudełka „sportów“, 50 egipskich i 40 Kcz gotówki. Aresztowani oświadczyli, że kradzieży dokonali z głodu.

Początek końca „armii zbawienia“. Dziwna ta instytucja nie znalazła na Morawach znaczniejszego rozgłosu a po największej części żyła z darów i subwencji, nie mogąc podjąć jakiejś zbiorowej akcji społecznej. Publiczność ignoruje wrzaskliwe „koncerty nabożne“, jako niezrozumiałe, lub też gapi się na umundurowanych jej członków, wyprawiających na rynkach miast swe egzorty i wybierających tak skromne datki, że nawet dla nich samych nie starczą. Skutkiem tego przepowiadają prędką likwidację „komendy“ w Bernie, skąd wszelkie „komendy filjalne“ zostaną zwinięte. Więc też i z naszych śląskich miast znikną bizantyjskie figurki w modrych mundurach, noszące z sobą bębny i bębikony, a jak się zdaje, nikt ich nie będzie żałował, albowiem w naszym kraju nic dobrego i korzystnego dotychczas nie zdziałały.

Brutalny czeladnik. W pracowni stolarskiej Józefa Ziembę w Śląskiej Ostrawie uderzył w rozdrażnieniu pomocnik stolarski St. Polanek terminatora E. Orhela siekierą w głowę, raniąc go ciężko. Brutala aresztowano.

Straszny czyn górnika. Górnik Oesterreicher w Teschau obok Marienbadu w przystępie szału zamordował swego 6-letniego chłopca nożem oraz ciężko zranił swą żonę, 4- i 2-letnie dzieci. Następnie poszedł na strych swego domu, gdzie zapalił siano, aby ponieść śmierć w płomieniach. Jednak ogień ugaszono, mordercę zaś oddano sądowi a ciężko ranną żonę wraz z dziećmi do szpitala.

Żywy żołnierz. Alfred Mueledner, żołnierz 8 pp. w Cieszynie Czeskim poderzwał sobie gardło w zamiarze samobójczym. Jako przyczynę podają niechęć do służby wojskowej. Oddano go do szpitala w Orłowej, gdzie lekarze wyrazili nadzieję, że może się go uda utrzymać przy życiu.

Samobójstwo żołnierza-Ślązaka w Ołomuńcu. W ubiegłym tygodniu rzucił się pod koła kolei lokalnej żołnierz 27 pp. w Ołomuńcu i poniósł śmierć na miejscu. W samobójcy rozpoznano Jana Macurę z Żukowa Górnego, który popełnił samobójstwo z obawy przed karą, pono za kradzież porcji mięsa...

Ojciec okrutnik. W Hrabowej obok Szumbergu na Morawach odkryto w mieszkaniu chałupnika Čermaka w ciemnej, zakratowanej koinórce więzioną jego córkę Boženę. Niezależnie była tam skrepowana mocnym powrozem i znaleziono ją w strasznym stanie. W dniu 8 grudnia 1928 roku dostała ona gwałtownego ataku nerwowego. Z tego powodu ojciec więził ją, aby nie musiał płacić na jej utrzymanie w szpitalu. Sprawą tą zajęła się prokuratura.

Skrwawione kopalnie. Na szybie „Salamona“ w Morawskiej Ostrawie spadł na 31-letniego górnika Peterka kawał węgla i złamał mu obie nogi.

— Na szybie „Franciszek“ w Suchej Górnej złom węgla ziałął górnikowi Józefowi Kłupie prawą nogę.

— Na szybie „Głębokim“ w Karwinie w 19 pokładzie, zostali we wtorek dnia 22 stycznia pokaleczeni robotnicy. Spadający ze stropu kamień zranił ciężko starszego kopacza żonatego Jędrzejka a lżej wozacza Szymańca.

Złodziej w kościele. W kościele w Witkowicach posługiwaczka wchodząc rano do kościoła, spostrzegła przy skarbonce jakiegoś osobnika. Wyszła niepostrzeżenie i sprowadziła policjanta. Skonstatowano, że był to Józef Giller z Morawskiej Ostrawy, który włamał się do kościoła i usiłował rozbić skarbonkę. W toku śledztwa przyznał się, że już 13 kwietnia 1928 i 15 maja 1928 z tegoż kościoła skradł ze skarbanki 120 Kcz. Obecnie rozbiłszy szyby wyrządził szkody 360 Kcz.

Ciekawe kalectwo na lodzie. W ubiegłym tygodniu szło trzech robotników do roboty obok domu gimnastycznego szkoły w Witkowicach, należącej hutom. Chodnik nie był posypany popiołem, wszyscy robotnicy upadli na lodzie i wszyscy trzej sobie złamali nogi. Ciekawe to zbiorowe kalectwo.

Kolejarz ofiarą zawodu. Na dworcu w Kończycach n. O. zmiatał w sobotę śnieg z szyn robotnik Rozsypalek. Z powodu gęsto padającego śniegu nie zauważył on nadchodzącego pociągu od Cieszyna do Ostrawy. Pociąg porwał go i włożył kilkadziesiąt metrów. Zwłoki jego wydobyto z pod kół pociągu zupełnie na kawałki potargane. Nieszczęśliwy liczył 30 lat i zostawił żonę z dwojgiem niezaopatrzonych dzieci.

Tragedja zakochanej pary. 20-letnia córka gospodzkiego Bernatika w Bartowicach zakochała się w E. Kolařu, który był ślusarzem na szybie Salmy. Majętni rodzice usiłowali zakazać córce obcowania z K. z powodu nierówności stanu majątkowego. Gdy młodzi widzieli, że nic nie wskórają, postanowili skończyć to nędzne życie. Bernatikowa zabrała ojcę 800 Kcz i rewolwer. Kochankowie poszli do Ostrawy i tam odwiedzili kilka kawiarni. Na drodze do Kończyc Kolař dwoma strzałami uśmiercił kochankę, a następnie wypalił dwa strzały do siebie. Barnatikowa padła na miejscu trupem, zaś Kolař zmarł tego samego dnia w szpitalu w Ostrawie. Bernatikowa zostawiła do rodziców list pożegnalny, w którym sobie życzy, aby ją pogrzebano w jednym grobie z Kolařem.

8 chłopów poniosło śmierć w śniegu. Niedaleko Mankowicz na Litwie wileńskiej jechało 12 chłopów na kiermasz. W drodze zaszła ich nawałnica śnieżna. Przybyłym na ratunek udało się uratować tylko 4 osoby, a 8 osób uduśliło się w masie śniegowej.

Katastrofy żywiołowe. W południowej części stanu Missouri, stanie Indian i Illinois, szalał straszny orkan, w czasie którego 4 dzieci zostało zabitych, a 20 odniosło rany.

— Podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Cumana w Ameryce poniosło śmierć blisko 200 osób. Liczba rannych przekracza 1.000 osób, a wyrządzone szkody dochodzą do 10,000.000 dolarów.

Gdy przebudzi się zmarła żona... W Rataji obok Kromierzyża zalecał się pewien małżonek do dziewczyny i obiecywał jej, że ją poślubi, skoro tylko umrze jego chorowita żona. Przed kilku dniami oznajmił jej, że żona już zmarła i zaprosił ją, aby poszła z nim do jego mieszkania. Tam pokazał jej trupa swej żony. Dziewka postanowiła pozostać z nim przez noc w mieszkaniu. Jednak ledwie się położyli do łóżka i zaczęli snuć plany różowej przyszłości, gdy „trup“ kobiety, który każde słowo słyszał, poczęł obu kochanków tak obrabiać kłockiem, aż sąsiedzi musieli wezwać lekarza. Powyższa sprawa oprze się o sąd karny, albowiem „chora“ nagle poczuła się zdrową i nie ma najmniejszej ochoty umierać.

Wielka katastrofa okrętu. Płynący z Szanghaju do Honkongu parowiec „Hsin Wuh“ uległ rozbiciu wskutek gwałtownej burzy i niezwykle gęstej mgły. Z 400 pasażerów zdolano uratować ledwie 26 osób. Według wszelkiego prawdopodobieństwa utonęło co najmniej 370 osób.

Plaga wilków w sowietach. W gubernji wladystockiej zjawili się wilki w tak wielkich stadach, jakich ludność nie pamięta od dziesiętności lat. Wioska Suszan jest formalnie oblegana przez wilki; 4 rolników zostało rozszarpanych przez te zwierzęta, a 3 ciężko rannych. Wyślano oddział czerwonej armii z kulomiotami, celem rozpedzenia wilków. 120 wilków zostało zabitych. Wielka liczba wilków w czasie mrozów przeniosła się do Rosji europejskiej, a nawet do Prus wschodnich, Polski i na Litwę.

Wilusłowi nieźle się powodzi. Według doniesień pism, były cesarz Wilhelm wydaje racji przypadającej na 27 stycznia 70-tej rocznicy swych urodzin wielki bankiet na 600 osób. Na tą uroczystość udają się do Doorn przedstawiciele stronnictwa monarchistycznego z Niemiec.

Aresztowanie za nieudały rabunek. Przed przeszło miesiącem sklepowa filij „Budoucnost“ M. Mičková w Suchej Średniej niosła wieczorem do domu dzienny targ około 1.600 Kcz. Obok toru kolejowego, napadł ją młody mężczyzna, usiłując zrabować jej ową kwotę — jednak, gdy dziewczyna zaczęła krzyczeć o pomoc, napastnik zbiegł. W tych dniach oddano do aresztów sądowych we Fryszacie 20-letniego Emila Rzymana, który przyznał się do usiłowanego rabunku. Zostanie oddany prokuratorji państwa w Morawskiej Ostrawie i będzie odpowiadał przed sądem przysięgłych za zbrodnię usiłowanego rabunku.

Okradli fare. W Cieszynie Czeskim aresztowano braci Ludwika i Karola Szuścików oraz Jana Cieślara i Jana Staronia, którzy włamali się do fary w Lesznej Górnej, skąd zabrali 6.000 Kcz w złotych, koronach czeskich oraz dolarach(!) Chcieli oni zbiedz do Czechosłowacji. Zostali wydani władzom polskim, jako obywatele polscy. Szuścikowie kiedyś ministrowali w kościele w Lesznej Górnej, więc wybornie poznali tamtejszą farę z jej mamioną świecką.

Cygani zatruli padliną. W Michalovcu na Słowaczynie wojskowość zagrzebała padłego konia. Cyganie konia wygrzebali i jedli. Zanim władze to spostrzegły i odebrały cyganom padlinę, już kilka z nich zachorowało ciężko na zatrucie z powodu spożycia ściery.

Wilk porwał niemowlę. Ostra zima pędzi zgłodniałe wilki do samych siedzib ludzkich. We wsi Zabieli obok Wilna wpadła wilczyca do zabudowań dworskich i porwała z kołyski jednoroczne niemowlę. Nim nadbiegła pomoc, wilczyca zbiegła w las i wszelkie wysiłki żandarmów celem odszukania dziecka, pozostały bezcelowe.

Plaga szarańczy nawiedziła Palestynę. W okolicach Man i Kerak oraz Akaba w Palestynie nie pozostało ani śladu zieleności po przejściu szarańczy.

nie nie pozostało ani śladu zieleności po przejściu szarańczy.

Dobra nauczka. W Michłoku obok Koszyc na Słowaczynie skazano mleczarkę Annę Szumkową na 5 miesięcy aresztu i 5.000 Kcz grzywny za sprzedaż fałszowanego mleka.

Pierwsza organizacja żydowsko-katolicka w Polsce. Z Wilna donosi „Polak-Katolik“ o przejściu kilku jednostek żydowskich na katolicyzm, przyczem neofici ci chcą nadal pielegnować język żydowski i wytworzyć swą organizację żydowsko-katolicką.

Rozbawiona Karwina. W roku 1928 urządzono w Karwinie 438 balów, wieczorków oraz zabaw tanecznych.

W roku 1928 zarabowano w Pradze 40 kas ogniotrwałych z łączną zawartością 868.000 Kcz. Tylko w 18 wypadkach wyśledzono i ujęto włamywaczy.

Największy wulkan Krakatau w Batawji od kilku dni znowu wybucha. W przeciągu 24 godzin naliczono 2.578 wybuchów. Podczas najsilniejszego wybuchu słup ognia osiągnął 420 metrów wysokości. Dalej zanotowano 258 wybuchów podziemnych i 56 fontan wodnych.

Grubość lodu na Wiśle wskutek długotrwałych mrozów osiągnęła pod Krakowem 30 cm, a pod Warszawą 32 cm.

Odkrycie starożytnych grobów pod Rzymem. W pobliżu Rzymu wieśniacy pracujący na roli odkryli starożytny grób wraz z sarkofagiem oraz kilka mniejszych grobów, zawierających części szkieletów. Archeologowie włoscy przypuszczają, iż groby te pochodzą z epoki cesarstwa rzymskiego, gdyż w bliskości znajdowała się wila, należąca do jednego z wyzwoleńców niewolników Nerona. Archeologowie przypominają, iż wedle Pliniusza w tem samem miejscu znajdował się też dom Seneki.

Zaginięcie rękopisu Kolumba. Jak donoszą pisma wiedeńskie, z jednego z klasztorów w Austrii Górnej zginął przechowywany tam rękopis Krzysztofa Kolumba. Wartość tego dokumentu oceniają na 100.000 koron.

Lacina w Turcji. Rząd turecki postanowił sprowadzić 4.000 maszyn do pisania w związku z zaprowadzeniem nowego pisma w urzędach. O zamówienia te ubiegają się wielkie firmy niemieckie i amerykańskie.

Komunikaty.

Frysztat. Komitet miejscowy PSPR. zwołuje na 27 stycznia o godz. 9:30 przedpoł. WALNE ZGROMADZENIE do lokalu Centr. stow. spoż. ul. Dworcowa l. 114 we Fryszacie.

Karwina VI. WALNE ZEBRANIE PSPR. odbędzie się dnia 10 lutego o godz. 9 przedpoł. w sali stow. „Postęp“.

Walne zebranie Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji odbędzie się w piątek, dnia 1 lutego o godzinie 9 rano w sali kina (naprz. dworca kolejowego) w Cz. Cieszynie.

ZALATWIONY „SPÓR“.

Zacna redakcja „Głosu Robotniczego“ oburza się na administrację „Robotnika Śląskiego“ za niesocjalistyczne potraktowanie p. Krausa w jego „miejscu pobytu“ w Śląskiej Ostrawie i nie wysyłanie mu gazety, jako nowemu abonentowi. Zawiadomili o tem swych czytelników w ostatnim numerze „Głosu Robotniczego“, tłumacząc, że z zasady nie wysyłamy gazety przeciwnikom, kiedy „Głos Robotniczy“ zamawia.

Otóż spór załatwiliśmy w ten sposób:

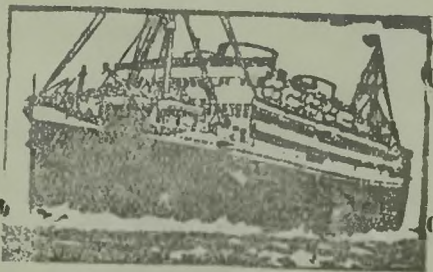
P. Kraus zapłacił prenumeratę „Robotnika Śląskiego“ z góry i gazetę natychmiast wysłał. Zaoszczędziliśmy w ten sposób obustronne kłopoty, wynikających z kredytowej wysyłki gazety, o jaką zamawiającemu i autorowi notatki chodziło. Ponadto nie potrzebujemy już badać komunistycznej skłonności do płacenia. Administracja „Robotnika Śl.“

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUCHSBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabriela, filja Frysztat, ulica Cieszyńska.

15819/H/27.

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.

Wielkie okręty motorowe **ALCANTARA** i **ASTURIAS**
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

NA BALE

czapki, kotyljony, wachlarze, maski
weże itd. dostarcza w komis
Księgarnia Teofila Flurfa
Fryształ — Cz. Cieszyń.

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszów. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki
z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.

**CZCIGODNE****GOSPOSIE**

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ**

„GEC“

Nowe GOSIE PIEPZE
białe, niedarte, dobrej ja-
kości 1 kg à Kč 35 -- za-
syła 4 kg za pobraniem
pocztowem.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Budynek murowany

składający się z 4 pokoiów i kuchni, wraz z
parcelą budowlaną przy drodze powiatowej,
oddalony pół godziny drogi od hut trzynieckich
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Blizszych wiadomości udzieli kancelaria Domu
Robotniczego w Trzyńcu.

Podróżujący

do sprzedawania maszyn do szycia, rowe-
rów, zegarów, wahadłowych — także na ra-
ty — znajda dobry zarobek.

LEON FRANK,
Mor. Ostrawa. (9)

Najlepsze i najtańsze ubrania
**męskie i dla chłopców wykonu-
je znana firma**

Józef BERKA,
krawiec męski. KARWINA
ul. Havel czka 98

Lekarz dentysta

Dr. Wincenty Rubenstein,

ordynuje od 9—11 i od 15—17. Bezbolesne pielęgnowanie
zębów. Wszelka praca w złocie i kauczuku w
KARWINIE, w domu mor. śl. kasy oszczędności
(naprzeciw przystanku elektr. Browar. Telefon Nr. 62.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność
i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego
nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zo-
stało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa
obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

BACZNOŚĆ!**BACZNOŚĆ!****RAKietOWY LOT NA MARS**

bedzie niebawem skuteczniy, albowiem Fma:
Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spod-
ni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Mar-
sa“, które dostarczać tam będzie droga rakietowa.
Według odgadnięć astronomicznych na Marsie żyją
ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów
i rocznie dużo spodni spotrzebują, dlatego wybra-
li sobie naszą Firmę „Matyšek“, gdyż bardzo do-
brze wiemy, że tylko u Matyška możemy otrzymać spo-
dnie, suknie i bieliznę najtrwalszą, do nie rozdarcia,
przy czem rocznie zaoszczędzają wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmują się
zakupem tak dobrego i taniego światła, znane-
go towaru napiszcie jeszcze dziś przynajmniej o
jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle do-
bry rodzaj i taniość naszego światła, znanego
towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światłowych cenach poleca-
my **SPODNIE ROBOCZE**, wykonane tylko z trwa-
wych materij, szyte przez zawodowych majstrów
w każdej długości dla d. jratego mężczyzny już
za Kč 13.—, 16.—, 19.—, 23.—, 26.—, 29.—, 33.—,
36.—. Spodnie „tygr“, których lwy ani tygry nie
rozdrza — nowość naszej firmy, po cenach fabry-
cznych tylko Kč 25.—, 29.—, 33.—, 39.—, 45.—,
49.—, 55.—, 59.—. Spodnie ze skóry mautu do nie
rozdarcia stosowne na każdą pogodę „podzw. świa-
ta“ Kč 34.—, 39.—, 45.—, 49.—, 59.—. Spodnie
„Jelenie“ t. zw. skóra czarna trwale pod gwarancją
Kč 29.—, 39.—, 49.—, 59.—, 65.—, 69.—. Spodnie
„Rajtki“ wyrabiane tylko z trwałych materij Kč
29.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 65.—, 69.—. Spod-
nie „Jagwird“, „Mongon“ bardzo trwale Kč 19.—,
29.—, 35.—, 39.—, 48.—, 59.—. Spodnie na święto
bardzo piękne i trwałe wzory Kč 19.—, 29.—, 39.—,
45.—, 49.—, 55.—, 59.—. Spodnie „Orbis“ Kč 29.—,
33.—, 36.—, 39.—. Spodnie „mars“ Kč 24.—, 27.—,
32.—, 37.—. Spodnie „Tango“ no nierozdarcia tyl-
ko Kč 34.—, 39.—, 49.—. Spodnie „Texas“ Kč 27.—,
34.—, 39.—. Spodnie „Tuatians“ szczególnie do pra-
cy, silne Kč 49.—, 59.—. Spodnie „Paris“ półświa-
teczne Kč 24.—, 29.—, 35.—, 39.—. Spodnie „ko-
uwerout“ bardzo piękne wzory na święto Kč 45.—,
49.—, 55.—. Spodnie z materij angielskich, modne
wzory, trwałe Kč 33.—, 35.—, 39.—, 46.—, 49.—.
Spodnie „H. landki“ światłowo znane, do niezniszcze-
nia Kč 23.—, 26.—, 28.—, 34.—, 39.—. Spodnie
„Satans“ Kč 27.—, 36.—, 44.—, 49.—.

SUKNIE półwełniane, nieuszyte, największej sze-
rokości i wielkości, różnych i modnych wzorów Kč
8.—, 11.—, 13.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—, 25.—.
Suknie „Krieset“ Kč 16.—, 20.—, 29.—, 35.— we-
dług kwatry Suknie wełniane na święto modne
wzory Kč 29.—, 35.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—,
59.—, 65.—, 69.—, 73.—, 89.—. Suknie ze znaczką
„Nil“, które ani krokodyli nie rozdrza.

UBRANKA CHŁOPIECZE z bardzo dobrych mate-
rij, dobrze szyte Kč 25.—, 29.—, 35.—, 39.—, 45.—,
49.—, 55.—, 59.—, 65.—, 79.—, 75.—, 99.—. **KO-
SZULE** męskie zefirowe trwałe wzory Kč 12.—,
15.—, 17.—, 19.—, 23.—. Koszule „flanel oieple“ Kč
14.—, 16.—, 19.—. Koszule „Oxford“ Kč 15.—, 19.—,
23.—. Koszule białe z eleganckim jedwabnym na-
piersiem Kč 15.—, 17.—, 19.—, 23.—, 27.—, 29.—,
35.—, 39.—. **KALESONY** męskie dobrze szyte, ko-
misne Kč 13.—, 16.—, 17.—. Kalesony „Kriesetowe“
Kč 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 20.—. Kalesony „barche-
towe“ Kč 13.—, 16.—, 19.—. Kalesony „gradlowe“
Kč 12.—, 16.—, 18.—. Kalesony znaczki „tygr“ Kč
9.—, 12.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—. Materje mę-
skie „tygr“ 120 cm, szer. 3 m Kč 59.—, 69.—. „Tro-
ja“ now. śl. 130 cm, szer. 3 m Kč 90.—, 119.—. Ma-
terje angielskie, szer. 110 cm na święto 120 cm, szer. 3 m
Kč 59.—, 69.—, 79.—, 89.—, 99.—, 119.—, 129.—.
Wszelkie towary za pobraniem zasyła.

M. Matyšek,

Ślubyce, p. Těšany u Brna.

Piszcie, że czytaliście inserat w „Robotniku Śl.“
a otrzymacie znaczki Firmy ta zwłaszcza jako tanie
i dobre źródło zakupna polecamy.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**Kapitały większe**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.
za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz oszczędności, wkładów i fu duszów rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,
to jest pożyczający, całymi swymi majątkami.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Fryształ.

Członkami Ludowej Drukarni we Fryształce.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZEŠKI CIESZYŃ, ul. Właduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 5.

FRYSZTAT, 2 lutego 1929.

Rocznik XXVII

Gwałty bez końca.

W ubiegłym tygodniu obchodzono dziesięcioletni jubileusz obsadzenia Śląska przez wojska czechosłowackie. Obchodzono go dosyć skromnie, nigdzie nie było żywej radości z powodu odzyskania utraconego kraju. Jedynie na polach Karwiny, Stonawy i kilku innych wiosek śląskich, skropionych krwią przed dziesięciu laty, uniały się w tych dniach aparaty filmowe, starające się uwiecznić owe smutne chwile z przed laty dziesięciu.

Pomimo tego skromnego obchodu jubileuszu, rząd międzynarodowej koalicji burżuazyjnej postanowił dać ludności śląskiej dowód na to, że o niej pamięta i jako dar jubileuszowy złożył jej nominację tak zw. „fachowców” do zastępstw powiatowych.

Naprawdę, nie określa dosadniej przeżyć ludności polskiej na Śląsku w ciągu ostatnich lat dziesięciu, nie określa dosadniej charakteru obecnej koalicji rządowej, jak ten dar, złożony ludności polskiej w dniu dziesiątej rocznicy przyłączenia Śląska do Czechosłowacji. Przed dziesięciu laty, kiedy zanosilo się na plebiscyt, którym ludność Śląska miała decydować o swej przynależności państwowej, słyszeliśmy zapewnienia o tem, że państwo to będzie drugą Szwajcarią, która wszystkim narodowościom da równe prawa do życia. Co pozostało z tych przyrzeczeń dziś, — po latach dziesięciu?

Nie ludziliśmy się nigdy ani chwili, co do istoty dzisiejszej koalicji rządowej. Pierwsze jej kroki były dowodem tego, że jest ona przeciwko ludowi, przeciwko masom robotniczym, że jest ona antydemokratyczna. Szereg ustaw, jak: o pozbawieniu prawa wyborczego żołnierzy, o podniesieniu ceł zbożowych i kongruy, a przede wszystkim najgorsze ze wszystkich, najbardziej wroga demokracji ustawa o reformie administracji, z demokracją zredukowaną do dwóch trzecich i mianowaniami, świadczy najlepiej o jej dążeniach. Chcąc się uwolnić od odpowiedzialności wobec ludu, zarezerwowała sobie korekturę woli ludu w postaci tak zw. mianowańców.

Nie mieliśmy również żadnych złudzeń co do tego, że międzynarodowa koalicja burżuazyjna pójdzie po linii polityki szowinistycznej i nacjonalistycznej. Przekonywują się o tem na własnej skórze Niemcy, chociaż w rządzie siedzi 2 ministrów-Niemców, przekonywujemy się o tem i my. Do rządu krajowego zamianowano po długich targach, niby reprezentanta ludności polskiej, jednakże już z góry pod warunkiem, że będzie się pisał na ich zacofałość, przeciwludową i agrariuszowską politykę. Tak samo i do wydziałów powiatowych nie uwzględniono pod żadnym względem interesów i potrzeb ludności polskiej, rzucono jej tylko ochłapy, po to jedynie, by zapewnić w władzach powiatowych wpływ i przewagę żywiołowi czeskiemu i swym partyjnikom. W pogoni za uwzględnianiem interesów partyjnych zamianowano nawet ludzi takich, którzy nie mieli nawet prawa do nominacji i dopiero później, po ogłoszeniu wyniku na tem się połapano.

Do szeregu krzywd, wyrządzonych ludności polskiej na Śląsku w ciągu lat dziesięciu, doliczono nową, bez względu na liczne oświadczenia różnych czynników politycznych o ko-

Gabinet urzędniczy?

Jak donosiliśmy w poprzednim tygodniu, klerykali czescy nie ustąpili na dyktat agrariuszów. Komitet wykonawczy tej partii wystąpił z ostrą krytyką polityki agrariuszów w koalicji, zwłaszcza podnosząc, że agrariusze już rozsyłają wskazówki swym sekretariatom w jaki sposób mają one przygotowywać wiosenne wybory do sejmu. Na tem posiedzeniu podnoszono z naciskiem, że klerykali z ks. Šramkiem nie pozwolą sobie na żadne groźby, że raczej przyjmą walkę wyborczą, niż poddać się agrariuszów. Według poglądów większości przewodników rządzących klerykałów należy się koniecznie przygotować na wybory. Komitet wykonawczy klerykałów polecił w osemce zażądać od agrariuszów stanowczego wyjaśnienia, czy chcą naprawdę pracować w obecnej koalicji, czy też usiłują o przedwczesne wybory.

Na następnym posiedzeniu osemki z powodu zawiłanej sytuacji w sprawach politycznych już zupełnie nic nie powzięto. Osemka nie mogąc ruszyć z miejsca, odłożyła znów debatę polityczną na następny tydzień. Poszczególne

stronnictwa złożyły swe wnioski na piśmie, aby koalicja po tygodniu spróbowała z nich ułatać jakieś jądro, któreby koalicji umożliwiło chociaż pozorne prace parlamentarne.

Pod tytułem „Agonia” pisze „Pravo Lidu”, że prawdopodobnie wszelkie usiłowania doprowadzenia do ugody w koalicji spełzną na niczem, ponieważ klerykali zajmują energiczne stanowisko przeciw roszczeniom agrariuszy i nie chcą w niczem ustąpić. Pomimo wszelkich rokowań przygotowuje się w łonie koalicji chociaż jej likwidację. Już nawet mówią o gabiniecie urzędniczym, jako wyjściu, żeby stronnictwa koalicyjne miały do wyborów wobec ludu wolne ręce. Równoczesne oświadczenie miarodajnego przewodnika koalicyjnego, jakoby obecny rząd miał zostać zrekonstruowany na szerokich podstawach, jest tylko częścią kombinacji. Czeskie stronnictwo klerykalne taksamo już w tajemnicy przed publicznością udzieliło swym sekretariatom wskazówek do wyborów parlamentarnych.

Prowokacyjne zarządzenie.

Ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzenie zakazujące dowóz bydła z Polski.

Niedzielną „Uřední list” opublikował rozporządzenie ministerstwa rolnictwa o zakazie dowozu nierogaczyny z Polski, wydanego rzekomo z powodu „weterynarnych zarządzeń”.

Partja agrarna, w której interesie leży, aby dowóz nierogaczyny z zagranicy uniemożliwić i w ten sposób podnieść ceny mięsa krajowego, przeprowadziła swoje ja. Ministerstwo rolnictwa, na czele którego stoi agrariusz, przyszło z pomocą partji agrarnej, wydając dnia 25 stycznia rozporządzenie następujące:

„Odnosnie do konsygnacji polskiego ministerstwa rolnictwa z dnia 11 stycznia 1929 o za razie zwierząt i obecnym stanie choroby świń w Polsce, zakazuje się dowóz wieprzów według czesko-polskiej umowy weterynarnej z powiatów (tu wymieniono prawie wszystkie powiaty rolnicze w Polsce, Red.) Ponadto według punktu 7 dodatkowego protokołu z dnia 21 kwietnia 1926 o umowie weterynarnej z Polski zakazuje się wogóle dowóz bydła z Polski. Prześtępstwa tegoż będą karane według ustawy itd.”.

Rozporządzenie to nie pozostanie bez echa jak w kraju, tak i w Polsce. Lud pracujący w

republice odczuje następstwa tegoż rozporządzenia przez podwyżkę cen mięsa i wyrobów mięsnych, jaką będzie musiał płacić dla powiększenia już i tak olbrzymich zysków wielkoobszarników czechosłowackich.

Taksamo w Polsce rozporządzenie to wywoła niezadowolenie. Liczyć się trzeba z tem, że Polska zastosuje odwet względem czechosłowackiego importu wyrobów przemysłowych. Byłby to znów cios dla naszych robotników, narażonych na bezrobocie.

Agrariuszom nie chodzi o los ogółu ludności robotniczej, jesteśmy świadkami tegoż od początku ich rządów w państwie. Ich polityka zdążyła w jednym kierunku: do jaknajwiększego wyśrubowania cen środków żywności.

Tej szkodliwej polityce przeciwstawia się wszystek lud roboczy w republice a także robotnik polski.

W naszych warunkach życiowych polityce takiej schlebiać mogą jedynie ci dygnitarze, którzy nie chcą zrozumieć, lub nie umieją poznać podstaw drożyzny.

nieczności wspólnego pożycia narodów słowiańskich, bez względu na różne próby zbliżenia obu narodów.

Każdy, kto uważa się za socjalistę, za demokratę, za Polaka, musi zaprotestować przeciw tej nowej krzywdzie, wyrządzonej ludności polskiej. Sądzymy, że nie omieszkają tego uczynić i ci, którzy uważają się za reprezentantów ludu polskiego we władzach centralnych oraz krajowych.

Dla nas, dla robotników polskich, krzywda ta musi być zachętą, byśmy łącznie z robotnikami innych narodowości, walczących o rzeczywistnienie demokracji pod każdym względem, walczyli przeciwko dzisiejszemu ustrojowi rządowemu, aż do jego usunięcia i zaprowadzenia nowego ustroju, gwarantującego każdemu wolność pod wszelkim względem, do zupełnego zwycięstwa socjalizmu.

Stanowczy profes.

Przeciw nominacji członków do zastępstw powiatowych na Śląsku

Kto mniemał, że narodowość polska w Czechosłowacji będzie traktowana jako tako sprawiedliwie, ten przeciera oczy, gdy porówna pod względem narodowym nominacje członków zastępstw powiatowych na Śląsku Cieszyńskim.

Ustawa o organizacji administracji politycznej (§ 64) wyraźnie zapowiada, że nominować powinno się głównie fachowców, z uwzględnieniem stosunków gospodarczych, kulturalnych, narodowych i społecznych. Ponieważ stosunki gospodarcze, kulturalne i społeczne obu narodowości, tj. czeskiej i polskiej są mniej więcej równe, a jeśliby były różnice, to tylko o tyle, że te stosunki, o ile odnoszą się one do narodowości polskiej, są bardziej zaniedbane i wymagająby większej opieki. Niestety nie tak te nominacje wyglądają, pod względem narodowym.

W powiecie frysztańskim zamianowano jednego Niemca, jednego Polaka a dziesięciu Czechów, wyznaczając to w procentach, pokazuje się nominowanych 8'33 proc. Polaków, 8'33 proc. Niemców a 83'33 proc. Czechów. Według spisu ludności z roku 1921 naliczono w powiecie frysztańskim Niemców 10'80 proc., Polaków 35'37 proc., Czechów zaś 51'96 proc. Już z tego jest widocznym, jaki to wzgląd brano przy nominacji członków zastępstwa powiatowego w tym powiecie na stosunki narodowe.

Ale weźmy wynik wyborów do zastępstw powiatowych. Z 58.307 ważnych głosów użyskali Polacy: PSPR. 4531 głosów, Stronnictwo Ludowe 1883 gł., Związek śląskich katolików 5.419 głosów, czyli razem 11.833 głosów, co stanowi 20'29 proc. ogólnej sumy głosów. Wszystkie czeskie listy prawicowe i lewicowe otrzymały razem 24.690 głosów, czyli 42'35 proc. ogólnej sumy. Niemcy 6.596 głosów, czyli 11'31 proc., a oprócz tego komuniści 15.188 głosów, czyli 26'05 proc. ogólnej sumy ważnych głosów. Komunistyczne głosy są co najmniej w dwóch trzecich częściach polskiej narodowości Czesi bowiem podkreślają to na każdym kroku że w naszych okolicach najwięcej komunistów jest wśród Polaków. Dlatego też nie mają prawa zaliczyć tych głosów dla narodowości czeskiej. Gdyby zatem podzielono w ten sposób komunistyczne głosy, otrzymane dla polskiej narodowości 37'66 proc., a dla czeskiej 51'03 proc.; dzieląc w tym stosunku 12 mandatów, z nominacji przypadłoby na Polaków 4 i pół mandatu, zaś na Czechów 6 mandatów a mały ułamek.

Ale pominawszy to, według oddanych głosów przy wyborach, przypadłoby polskiej narodowości 20'29 proc., czyli 2'43 mandaty z nominacji, zaś u czeskiej 42'35 proc., czyli 5'08 mandatów z nominacji. Jeśli zatem nie chciano komunistom zostawić przypadłych na nich 3'12

mandatów, to miano je rozdzielić między narodowość polską i czeską przynajmniej w stosunku 2'43 do 5'08, tak, że Polacy okrojeni już w najgorszy sposób, powinni byli z nominacji otrzymać przynajmniej 3 mandaty w powiecie frysztańskim a rzeczywiście otrzymali oni tylko 1 mandat z nominacji.

Reasumując, w powiecie frysztańskim mieli Polacy z 12 mianowanych członków zastępstwa powiatowego otrzymać według spisu ludności z roku 1921 przynajmniej 4 miejsca, według faktycznego stanu głosów, licząc dwie trzecie głosów polskich komunistów, również przynajmniej 4 miejsca, przy rozdzielaniu mandatów przypadłych komunistom według proporcji oddanych głosów najmniej 3 miejsca, faktycznie zaś otrzymali tylko 1 miejsce.

W powiecie cieszyńskim otrzymali Polacy na 33.423 ważnych głosów 11.965 głosów, czyli 38'78 proc., ze Ślązakowcami 14.534 głosów, czyli 27'97 proc. ogólnej sumy, Czesi zaś razem 9.350 głosów, czyli 27'97 proc., komuniści prawie wyłącznie narodowości polskiej 6.825 głosów, czyli 22'40 proc.

Według spisu ludności mieli Polacy (54'93 proc.) przynajmniej 5 mandatów otrzymać, a Czesi (33'38 proc.) 3 mandaty. Według faktycznego stanu głosów oddanych przy wyborach, wliczając głosy komunistów (63'90 proc.) przynajmniej 6 mandatów, a Czesi najwyżej 3 mandaty. Przy rozdzielaniu mandatów przypadłych — według oddanych głosów — na listy obu narodowości, Polacy najmniej 5, Czesi co najmniej 3 mandaty. Faktycznie zaś zamianowano razem ze Ślązakowcami tylko 3 członków Polaków, a 6 Czechów, czyli wzięto stosunek odwrotny.

Gdyby chodziło o to, że Polacy nie mają odpowiednich fachowców, aby mogli być zamianowani członkami zastępstw powiatowych, to stwierdzamy, że ludzi tej miary mamy pod dostatkiem. Okazaliśmy na każdym kroku naszą lojalność i chęć pozytywnej oraz ofiarnej pracy na rzecz powiatu, lecz mimo to władze traktują nas jako kopciuszków. Nad krzywdą, wyrządzoną ludności polskiej przy nominacji członków do zastępstw powiatowych nie przejdziemy milcząco do porządku dziennego.

Przegląd polityczny.

Zjazd polskich mniejszości w Cieszynie Cz. odbędzie się 1 i 2 lutego, na który przybędą mniejszości polskie z Niemiec, Litwy, Łotwy, Estonii, Rumunii i Czechosłowacji. Polonofobski stary grzesznik „Mor. sl. denik“ obawia się za swe antypolskie czyny miejscowych polonofobów i podnosi, czy Polacy okażą tym razem swą lojalność wobec republiki. Goście zwiedza

oczekują was w tej komnacie, aby wysłuchać waszych relacji!

Trzej mężowie skłonili pokornie głowy i opuścili komnatę.

Dziewięćdziesiąt razy pogrążyła się purpura tarcza słoneczna w lotnym oparze seledynu i tyleż razy wyłoniła się ona w stronie przeciwległej z białej zadymki mgieł porannych, gdy trzej mężowie stanęli przed obliczem króla. Pierwszy przemówił marszałek Bombardissimus:

— Miłościwy panie! Przez 3 miesiące dokonywałem cudów organizacji i odwagi. Zmobilizowałem wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 70 lat, powiesiłem buntowników i malkontentów nogami do góry na drzewach plantacji publicznych, zamknąłem wszystkie dzienniki i wyruszyłem z siłą zbrojną przeciwko Leukocydom. Wygrałem 7 bitew, zdobyłem 8 fortów, 405 chorągwi, 14.000...

— Cieszę się, drogi marszałku — przerwał mu król — bardzo się cieszę, ale co uczyniłeś dla finansów państwa, dla 160-miljonowej głodującej ludności?

Marszałek wytrzeszczył oczy, poruszył tu i tam groźnym wąsikiem, poczem wykrzyknął, załamując rozpaczliwie ręce nad głową:

— Nie wiem, o królu! Nie wiem!

— Mów tedy, Świątobliwy Ojciec! — zwrócił się do duszpasterza.

nasze placówki polskie, jako to: Centralne stowarzyszenia społ., szkoły, Domy Robotn. itd.

O ustąpienie Švehli. W tych dniach odbywa prezydium czeskiej partii agrarnej posiedzenie, któremu przypisują duże znaczenie wewnętrzno-polityczne. Ponieważ agrariuszom nie udało się wicepremiera ks. Šramka nakłonić do ustąpienia, mają postanowić, aby Švehla, ze względu na swój stan zdrowia, wniósł podanie o dymisję.

Morawsko-śląski wydział krajowy. W piątek odbyło się w Bernie konstytuujące posiedzenie wydziału krajowego. Jeszcze przed posiedzeniem uzgodniono rozdział mandatów. Posiedzenie zajęło się najpierw wnioskiem ustanowienia komisji siedmiu dla spraw śląskich i wniosek ten przekazano specjalnej komisji. Najważniejszą sprawą ustanowienia djet członkom wydziału krajowego uchwalono natychmiast przez pauszal wysokości 48.000 Kcz rocznie.

Wielki proces komunistyczny przeciw 136 oskarżonym o podburzanie do przewrotu i podburzanie żołnierzy do zdrady, rozpoczęcie się niebawem w Bańskiej Bystrzycy na Słowaczynie.

Pakt Kelloga a komuniści w Polsce. W poniedziałek sejm warszawski obradował nad ratyfikacją paktu Kelloga. W czasie debaty wyrwał się komunistyczny poseł Bittner z mową przeciwko paktowi Kelloga, pełną ordynarynych napaści na Polskę. Tak komuniści ten zadokumentował, zwalczając paryski pakt Kelloga, że rosyjskiego paktu Kelloga, zaofiarowanego Polsce nie należy brać poważnie, gdyż jest on tylko zwykłą demagogią dyplomacji sowieckiej, wędką, celem otrzymania pożyczki od kapitalistów amerykańskich na ratunek bankrutującego systemu sowieckiego czerwoności. Sejm polski przydzielił ustawę o pakcie Kelloga komisji dla spraw zagranicznych.

W okresie paktu Kelloga... Według doniesień „Daily Telegraphu“, wysokość budżetu angielskiej marynarki ustalona została w roku 1929-30 na sumę 57.500.000 funtów szterlingów. W budżecie przewidywane są: budowa pancernika o pojemności 10.000 ton, 2 mniejszych pancerników po 8.400 ton, 8 torpedowców, 6 łodzi podwodnych, oraz okrętu-bazy dla samolotów.

Plany monarchistów Austrii i Niemiec. Na zachodzie kołują wieści, że środkowoeuropejscy monarchiści usiłują wykorzystać propagandę przyłączenia Austrii do Niemiec za środek do swego celu. Jest nadzieja, że nawet Francja zgodzi się na połączenie południowych Niemiec (głównie Bawarii) z Austrią, albowiem to rozdzieliłoby i osłabiło państwo Rzeszy niemieckiej. Monarchiści w Niemczech zaś są pełni nadziei, że z Niemiec południowych i Austrii powstałaby ładna katolicka... monarchia.

Wielka koalicja z klerykałami w Niemczech. Kanclerz tow. Mueller prowadzi rokowania ze stronnictwami nad pokryciem niedoboru budżetu Rzeszy, z którego rodzi się plan wielkiej koalicji z klerykalnym centrum i nacjonalistycznymi ludowcami. Centrum oświadczyło się

— Wasza miłość! I że owieczki moje, rozpuście się oddawszy, zaniechały dobrowolnych dotacji i darów, i że ducha ich opętał bezbożny szatan wszelakich złośliwości i grzechów — przeto pobudowaliśmy kilkanaście świątyń, ustanawiając przymus dobrowolnych darów w wysokości 1 talara na głowę. Zważywszy, że...

— A finanse? a lud!? — król zerwał się z tronu i mrugał szybko, co czynić zwykł, będąc wielce wzburzony.

Benigno skurczył się i podjął słodkawym głosem:

— Wasza miłość raczyła zapomnieć o pożyczce, którą zakon w pokorze śmiał ofiarować skarbowi? Procenty...

Zachnął się król i zwrócił do ostatniego:

— Hej, wy tam, z czym przychodzicie?

Robotnik podjął:

— Królu! Poszło nas 200 w Góry Orle i kopaliśmy w ziemi 90 dni w pocie czoła. Dzień i noc pracowaliśmy. Wielu padło z wycieńczenia, ale nie ustawaliśmy! Wykopaliśmy szyb, głęboki na 1.800 łokci. Dotarliśmy aż do serca ziemi i znaleźliśmy tam...

— Co!? Skarb?

— ...znaleźliśmy królu czarny djament!

— Zbawco! — król rzucił się na piersi szarego męża a ze starych jego oczu potoczyły się łzy radości...

T. HUPPERT.

Trzej mocarze.

(Legenda.)

Król Krispus miał potężne kłopoty i posiwiał w ciągu jednego tygodnia. Kłopoty króla były natury ekonomicznej. Oto: bilans państwa był tak bierny, jak biernym był król wobec działalności najwyższego duszpasterza, Benigno. W kraju rozpanoszył się zbytek, zwożono całe stosy myrrhy, beczki wonnych olejków i sterty iskrzącego się jedwabiu. Napróżno król ogłaszał manifesty, prowadził wojny celne z ościennymi państwami, napróżno polecił pilnie strzec granic swego państwa — wszystko na nic. W kraju panowała nędza, bezrobocie, tyfus, gwałty i bezmyślny przepych.

Tedy król rozkazał pewnego razu przyprowadzić przed siebie trzech przedstawicieli drabiny społecznej. Na to wezwanie zjawili się trzej mężowie: Marszałek broni Bombardissimus, Jego Świątobliwość Benigno i robotnik, nazwiskiem Labor.

Do tych trzech mężów przemówił król temi słowy:

— Czcigodni obywatele! Daję wam miesiąc czasu na dokonanie dzieła, któreby uzdrowiło finanse mojego państwa. Cokolwiek uczynicie, jakich do tego użyjecie środków — nie chcę wiedzieć i nie będę się starał dociec. Do dzieła więc czcigodni obywatele! Za trzy miesiące

Z powodu przeszkód natury technicznej ZJAZD PARTYJNY ODBĘDZIE SIĘ w tym samym dniu i porządku W „DOMU ROBOTNICZYM“ W DĄBROWIEJ a nie w „Domu Proletariuszy“ w Karwinie, jak poprzednio oznaczono.

za obsadzeniem dwóch miejsc ministerjalnych w gabinecie tej koalicji.

Kraeh u komunistów niemieckich. „Montag Morgen“ donosi, że czołowi komuniści niemieccy, mianowicie były przewodniczący partii komunistycznej niemieckiej Brandler i redaktor Thalheimer, należący do pierwszych z założycieli organizacji „Spartakusa“, uchwałą Międzynarodówki komunistycznej, zostali wykluczeni z partii.

Rząd niemiecki przeciw gloryfikowaniu eks-kajzera. Były cesarz niemiecki na wygnaniu w Doorn obchodził 70-te urodziny. Z tej okazji zebrała się tam olbrzymia zgraja jego monarchistycznych wielbicieli i począwszy od nabożeństwa, hulają sobie na dobre. Kiedy naczelny zbrodniarz wojenny hula w Doorn ze swą tłuszcza, to robotnik niemiecki drze ponad siły, aby spłacać reperacje wojenne, wynikłe tylko z winy tego ekskajzera i jego zachłannych dyplomatów. To też w niedzielę przemawiał w Hamburgu minister spraw wewnętrznych Rzeszy tow. Severing. Podniósł on dziesięcioletnią pracę republikańską ludu niemieckiego, gojącą tysiące ran, z których ciekła krew powojenna Niemiec. O jubileuszu kajzera oświadczył, że figura jego nie zasługuje na chwałę, a nie wart jest napiętnowania. Jednak należy przeciwstawić się gloryfikowaniu figury Wilhelma II. Swe przemówienie zakończył minister okrzykiem na cześć konstytucji weimarskiej.

Berlin niedba o ekskajzera. Niedzielne uroczystości 70-letnich urodzin Wilhelma II przeszły w Berlinie bez echa. Nigdzie nie widziano chorągwi, ani nie było uroczystych manifestacji. Gdziekolwiek tylko szczupłe garstki zwolenników ekskajzera obchodziły uroczystość w zamkniętych klubach i przy skromnej ilości uczestników.

Dalszy ciąg niemieckiej kolonizacji. Podczas obrad sejmiku pruskiego nad budżetem rolnictwa minister Steiger w mowie swej zaznaczył, że w roku bieżącym ma być osiedlonych na roli około 6.000 rodzin. Prusy wschodnie zobowiązane są wybudować nad granicą polską znaczną ilość osad włościańskich dla sprowadzonych kolonistów, aby spotęgować żywioł niemiecki nad granicą polską. Koloniści dostaną wszelkie ułatwienia podatkowe. Odbywa się więc w dalszym ciągu „Drang nach Osten“.

Koszta reperacyjne Niemiec. Jak donosi paryski „Intrasigeant“, komisja rzeczoznawców, która zbierze się 11 lutego w Paryżu, ustawić ma kwotę wypłat wojennych Niemiec pomiędzy najmniej 90 a najwyżej 150 miliardów franków.

System oddzielnych krajów w Jugosławii? Redaktor „Matina“ Jules Sauerwein nie traci ufności w prędki zwrot rządów parlamentarnych w Jugosławii, gdzie miał niedawno rozmowę z królem Aleksandrem. Podaje, że król usiłuje w poszczególnych krajach ustanowić sejmny związkowe na wzór Niemiec, a te sejmny wysyłałyby delegatów do parlamentu w Białogrodzie. W tym celu król zamierza wejść w styczność z doświadczonymi pracownikami poszczególnych krajów.

Rosja. Przewodniczącym K. W. Międzynarodówki komunistycznej mianowany został przywódca komunistów czeskosłowackich Szmeral. Bucharin popada w coraz większą niełaskę.

Bunt wojskowy w Hiszpanii. W Hiszpanii wre niezadowolenie wśród wojskowości przeciw dyktatorowi Primo de Riveri. Jeden pułk artyleryjski w Cindad Real już się jawnie zbuntował. Połączenia telegraficzne nie funkcjonują. Rząd wysłał wierne wojska celem stłumienia buntu.

Krwawe wybory w Ameryce. W różnych częściach stanu Nidalgo zostało w niedzielę podczas wyborów na gubernatora 25 osób zabitych a 34 ciężko rannych.

Mała Ententa chwileje się. Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że następca ministra spraw zagranicznych dr. Kumanudi zdementował kategorycznie wszystkie pogłoski, które ukazały się w piśmiach w dniach ostatnich o Małej Entencie. W związku z tem donoszą „Novosti“, że w kołach dyplomatycznych śledzi się z wielkim zainteresowaniem rozwój stosunków w łonie Małej Ententy. Pomiedzy Jugosławią a Rumunią toczą się obecnie rokowania w sprawie uregulowania rozmaitych, nierozwiązanych dotychczas kwestyj. Stosunki gospodarcze pomiędzy Jugosławią a Czechosłowacją są trudne, ponieważ agrariusze czescy nie chcą zezwolić na wóz jugosłowiańskich produktów agrarnych. Koła miarodajne sądzą więc, że byłoby wskazane poddać rewizji sytuację ogólną Małej Ententy, a w szczególności stosunki gospodarcze pomiędzy temi trzema państwami. Dlatego koniecznem jest szybkie zwołanie konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

25- lecie założenia organizacji soc. na Śl. Górnym.

W roku bieżącym upływa 25 lat od założenia socjalistycznej robotniczej placówki na Śląsku Górnym. W r. 1904 socjaliści niemieccy łącznie z socjalistami polskimi założyli w Katowicach organizację socjalistyczną.

Najpierw zdołali uporać się z przeszkodami, stawianymi przez władze, socjaliści niemieccy, którzy 5 stycznia 1904 roku założyli w Katowicach swoje towarzystwo wyborcze. Polskim socjalistom policja przez dłuższy czas stawiała przeszkody w założeniu placówki PPS. na Katowice. Gdy już policja wyczerpała wszelkie środki zaradcze, pozwoliła ostatecznie na założenie towarzystwa również polskim socjalistom.

Zniesienie języka niem. w Rumunji.

W tych dniach parlament rumuński przyjął ustawę o ograniczeniu nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

W nowej Rumunji nauka języka niemieckiego w gimnazjach została całkowicie zniesiona, a w liceach przedmiot ten wykładany był dotychczas tylko w czterech klasach. W starej Rumunji natomiast nauka języka niemieckiego trwała w gimnazjach 3, a w liceach 7 lat. Nowa ustawa uprawnia ministra szkolnictwa do całkowitego wyeliminowania nauki niemieckiego z liceów i zastąpienia jej nauką języka angielskiego lub włoskiego.

Rumuni wyzbyli się już więc zasady, powtarzanej uporczywie przez matolek na Śląsku, że „z niemiecką mową zajdzie najdalej“.

Artykuł o 100 lat później.

Wszystkie ważniejsze wypadki historyczne w dziejach narodów ludzkości, jak: wojny, katastrofy, pogromy itd., bywają opisywane przez późniejszych historyków w różny sposób na podstawie kronik, dokumentów, zapisków, lub podań ustnych. Dzieje się to wszystko później, gdy już niema żadnego żyjącego pamiętnika, ani też naocznego świadka, któryby wypadki te przeżył, albo też przy nich współdziałał.

Jeżeli następnie czytelnik weźmie taką historię lub powieść do ręki i przeczyta, to jeżeli sam nie jest historykiem, musi temu wszystkiemu uwierzyć, co jest na papierze wydrukowane, albowiem w czasach, gdy odgrywały się opisane wypadki, sam jeszcze na świecie nie żył i nie może osądzić, czy to jest prawda, lub nie. To też nieraz różne takie wypadki, opisywane przez późniejszych historyków, przed-

stawiane bywają z przesadą, która nie odpowiada rzeczywistości. Historyk taki albo sam nie zna dokładnie różnych dokumentów, albo kroniki, ani też nie stara się tych dokładnie przestudjować, albo też umyślnie przesadza wszystko, ażeby czytelnikom dać dużo sensacji, którym nie chodzi o to, czy opisywane wypadki polegają na prawdzie, lub nie.

Takim historykiem, opisującym różne wypadki, jest także jeden z redaktorów „Mor. śl. denika“. Otóż historyk ten opisuje wypadki zajęcia Cieszyna w roku 1919 przez wojska czeskie, pod tytułem: „Před desíti lety u Těšína“. Wypadki te opisuje autor sposobem, takim, jak to już wyżej wspomnieliśmy, sposobem sensacyjnym. Przedstawia on tam wypadki pełne zgrozy z powodu bestjalizmu na bezbronnej ludności, plądrowania sklepów, burzenia domów itd., którego dopuszczali się... lecz tu autor nie pisze kto. Sodoma i Gomora była wtenczas w Cieszynie, aż narazie wyswobodzenie od tego wszystkiego przyniosło długo oczekiwane wojsko czeskie, które stało się zbawicielem utrapionych cieszyniaków.

Ladnie, zajmująco i sensacyjnie opisane są ówczesne wypadki poprzewrotowe w Cieszynie. Pod względem literackim nie można tutaj autorowi nic zarzucić, lecz o jednym tylko przy całym tem autor zapomniał, i to jest o tem, że dużo jeszcze żyje tych ludzi, którzy w czasie zajmowania Cieszyna przez wojska czeskie w Cieszynie mieszkali. I właśnie ci żyjący i przeżywający ówczesne wypadki pytają się: Kiedyż się to działo, my o tem przecież nic nie wiemy? Czy może mowa tu o jakimś innym Cieszynie, którego my nie znamy?

Lecz rozwiązanie tej zagadki jest zupełnie inne, a mianowicie: „Historyk“ z „Mor. śl. denika“ opisał te wypadki dla przyszłych pokoleń, które jeszcze dzisiaj na ziemi nie żyją, a później niejeden z nich uwierzy, że tak to w rzeczywistości było. Zatem artykuł w „Mor. śl. deniku“ napisany jest o 100 lat wcześniej.

O wędzidło dla p. Jungi.

„Ewangelik“, organ polskich ewangelików na Śląsku czeskosłowackim, pisze tak o mianowaniu p. Jungi do sejmiku morawsko-śląskiego:

„Z powodu jego zamianowania powstała w prasie śląskiej dość silna walka, której godziłoby się poświęcić i w naszym piśmie więcej uwagi, niż jej poświęcić może ten krótki przegląd polityczny. Broni tej nominacji bardzo gorliwie katolicki „Nasz Kraj“, z przeciwnej jednak strony wskazuje się na szkody (podkreślenie „Rob. Śl.“), jakie z tego zdarzenia politycznego muszą wyniknąć dla sprawy polskiej na Śląsku. Bo nie chodzi tu o osobę p. Jungi, który może być i sympatycznym człowiekiem, chociaż przez swoją dotychczasową działalność jest takim wyłącznie dla zdecydowanych katolików, chodzi tu o los całej sprawy polskiej i ze względu na nią mianowanie przedstawiciela obozu klerikalnego w naszym kraju, gdzie partia klerikalna nie stanowi tak wielkiej większości, by jej się należały oba mandaty poselskie, trzeba uważać stanowczo za krok błędny, o ile krok ten uczynili lub mieli na niego wpływ politycy, przedstawiający nasz lud. Jeśli pana Jungę wbrew woli naszego posła zamianować rząd, to rząd miał przytem swoje cele, ale w takim razie p. Junga nie może mieć pretensji do tego, by go w szerokich warstwach ludu uważano za przedstawiciela całej polskości. Już obecnie jest widocznem, że mianowanie jego tylko pogłębiło przepaść dzielącą nasze stronnictwa, a to dla nas wszystkich jest nie- szczęściem. Jeśli zaś stronnictwo klerikalne jakimkolwiek sposobem parło do tego, aby to mianowanie przyszło do skutku, to bierze odpowiedzialność za to nieszczęście na siebie. Tyle bowiem poznania naszych stosunków i klery-

kali powinni mieć, tyle też zrozumienia, że oni nie sami i nie sami pracują, by w tak ważnej sprawie nałożyć na siebie i swoich ambientnych ludzi pewnego rodzaju wędzidło i trzymać się zasady bezwzględnej sprawiedliwości.“

Tyle „Ewangelik“.

I my podnosiliśmy, że rząd obecnej koalicji nie mianował p. Jungę jako przedstawiciela ludności polskiej. Jest on w pierwszym rzędzie zacierzwionym zwolennikiem cel ochronnych na płody rolne, a więc propagatorem lichwy rolnej, a dopiero w drugim rzędzie katolikiem-Polakiem tego pokroju, co znany kier. szkoły Lipka z Piosku. Dopiero gdzieś na szarym końcu może jest Polakiem.

Koalicja agrariuszów i klerykałów długo nie mogła między sobą uzgodnić ilość kandydatów, albowiem pomiędzy obu stronnictwami istnieją różnice poglądowe. Tylko p. Junga jest wyobrażeniem obu poglądów celno-kongrualnych. Cła agrarne i zasada: **naprzód kler, a potem lud polski!** — są jego myślą przewodnią. Jest on więc najlepiej uzgodnionym mianowalcem dla żrących się pomiędzy sobą agrariuszów i klerykałów czeskich.

Z kotła komunistycznego.

Partia komunistyczna podobna jest do kotła, w którym ciągle wre i gotuje się, i trudno przewidzieć, co z tego wszystkiego będzie. Narazie jest już z tego wszystkiego wielka „bryla“.

W samej Rosji walczą dzisiaj z sobą w partii komunistycznej trzy kierunki. U władzy narazie znajduje się Stalin. Opozycję z lewa stanowi Trocki, który pomimo wygnania i choroby nie ustaje w walce przeciwko Stalinowi i mimo wszelkich prób ze strony Stalina, nie chce słyszeć o ugodzie. Ostatnio wystąpił też Trocki z żądaniem zaprowadzenia tajnych wyborów, aby robotnicy mogli bez obawy głosować i aby w ten sposób dyktaturę nad proletariatem zamieniono w rzeczywistą dyktaturę proletariatu. Stalin odpowiedział na to w przededniu wyborów do sołowiej, aresztowaniem i zesłaniem szeregu zwolenników Trockiego.

O wiele groźniejsza jest opozycja „prawa“, która domaga się zmiany kursu polityki gospodarczej wobec chłopów, ze względu na panujący kryzys i pojawiający się niedostatek środków żywności. W ostatnim bowiem czasie zaprowadzono w Moskwie już nawet kartki na chleb. Opozycję prawą stanowią organizatorzy przemysłu, handlu i finansów w Rosji sowieckiej, ich głową jest Frunkin, ludowy komisarz finansów. Prasa rządowa, oddana Stalinowi, walczy przeciwko „prawej opozycji“.

Kryzys, panujący w partii komunistycznej Rosji, ogarnął również i międzynarodówkę komunistyczną. Zwolennicy Trockiego donoszą, że Bucharin, przyjaciel Lenina, najważniejszy teoretyk bolszewizmu, przewodniczący międzynarodówki komunistycznej, poszedł w odstawkę z powodu sporów w partii komunistycznej w Niemczech.

Nie lepiej jest gdzieindziej! W Niemczech potężna partia komunistyczna leży w gruzach, rozbita na cztery frakcje, zwalczające się na śmierć i życie. Brandler i Thalheimer, razem z szeregiem najstarszych członków partii komunistycznej (spartakistów) zostali wykluczeni jako „prawi“ z powodu opozycji przeciw skandalom finansowym przewodniczącego partii Thaeannana, popieranego przez Stalina. „Lewym“ jest tak zw. „Związek Lenina“ z Ruth Fischer i Masłowem na czele, istniejący już od roku 1925, który zgrupował koło siebie trockistów niemieckich. Oprócz tego istnieje jeszcze „Komunistyczna partia robotnicza“.

Tak samo i u nas. Nie ma prawie tygodnia, byśmy nie czytali, że ktoś z posłów lub przywódców komunistów czeskosłowackich poszedł w odstawkę. Ostatnio odstrzelono aż 2 senatorów i 1 posła. Jak podaje „Głos Robotniczy“ pono dlatego, że chcieli dla siebie zagarnąć całe diety poselskie, a nie chcieli dać partii! Senatorowie ci i poseł znaleźli już gościnne przyjęcie u agrariuszy. Ładni więc komuniści. Z przywódców partii rewolucyjnej przeleźli w jednym dniu do agrariuszy!

Kłęski te i niepowodzenia na terenie polityki międzynarodowej w Chinach i gdzieindziej, próbują komuniści w jakiś sposób sobie powetować. Międzynarodówka komunistyczna wydała już odpowiednie hasło: „Do walki z oportunistem i socjalną demokracją!“ Sytuacja w

Europie bowiem, wbrew wszelkim przewidywaniom komunistycznym, zmieniła się o tyle, że narazie w Europie nie ma widoków na możliwość dokonania jakiegokolwiek rewolucji, to też partia komunistyczna koniecznością zmuszona jest do podjęcia walki — podobnie, jak to dotychczas robiła socjalna demokracja — na terenie parlamentarnym. Tutaj jednakże zachodzi obawa, że komuniści nie potrafią niczego więcej wskórać niż socjaliści, i że robotnicy poznają się wkrótce na tem, że istnienie dwóch partij robotniczych jest zupełnie niepotrzebne. Dlatego więc wypowiadają zastrzoną walkę socjalnej demokracji, aby w ten sposób przynajmniej odgrodzić się od niej i odróżnić. Dlatego również wypowiadają walkę i „prawej“ opozycji, „oportunistom“, który jest zdania, że należy liczyć się z warunkami realnymi i na ich podstawie prowadzić walkę o polepszenie losu robotnika.

Sanacja kas brackich.

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO GÓRNIKÓW.

W roku 1927 wypracowało ministerstwo robót publicznych elaborat-ustawy o sanacji górniczych kas brackich. Sanacja miała zostać pokryta z podatku węglowego, przez zniesienie renty (provizji) starym pensjonistom o jedną trzecią oraz przez zniesienie kas brackich oraz wcielenie pracujących górników do ubezpieczenia społecznego, co znów oznaczałoby wielkie zmniejszenie się pborów pensyjnych.

Przeciwko tym projektom wystąpiły partie socjalistyczne, a górnicy demonstrowali przeciwko niemu jednodzielnym strejkami. Obecnie doniosły dzienniki, że sanacja kas brackich nie została niebawem faktycznie przeprowadzona a to kosztem podatku węglowego i powyższych krzywd górniczych.

Rząd przedstawia sobie sanację w ten sposób, że starym provizionistom zostanie ujęta jedna trzecia część ich dotychczasowych pborów pensyjnych, zaś pracujący górnicy zostaną wcieleni do III klasy ubezpieczenia społecznego. Rząd chce ofiarować na sanację kas brackich 57,000.000 Kcz rocznie. Dotychczas płacili pra-

W tym celu jest prowadzona obecnie dyskusja w prasie komunistycznej. Słyszymy od kilku lat już nieustanne wołanie o bolszewizację partii i ciągle jeszcze partia ta jest za mało bolszewizowana, a tymczasem partia rozpada się, liczba głosów komunistycznych maleje. Bolszewizacja zawodówki doprowadziła do tego, że w przeciągu jednego tylko roku liczba członków M. O. Z. Z. obniżyła się o przeszło 50% i z 200.000 spadła do niespełna 100.000, tak, że komuniści dzisiaj już całkiem świadomie chcą opierać swą działalność na indyferentnych i używać ich do walki przeciwko organizacjom zawodowym. Taki jest los partii, która do niedawna jeszcze chciała być „awangardą“ proletariatu, a dzisiaj chce budować przyszłość swą na indyferentnych, na najmniej uświadomionych warstwach robotniczych!

codawcy 84,500.000 Kcz, a robotnicy 51,500.000 Kcz, razem 136,000.000 Kcz. Według nowych propozycji mają pracodawcy płacić 49,000.000 Kcz, robotnicy 7,000.000 Kcz a rząd ma dopłacić 27,000.000 Kcz, czyli razem 83,000.000 Kcz. Brakuje jeszcze 37,000.000 Kcz, które rząd zamierza pokryć z podatku węglowego po 15 hal od 1 q, a to tylko przez pierwsze dwa lata. W następnych zaś latach wysokość tego podatku ustanawiałby rząd.

Rozumie się, że górnicy stanowczo odrzuca ten projekt, gdyż jest to sanacja kosztem skrócenia o jedną trzecią pborów starym provizionistom, a wszeregowanie obecnie pracujących górników do III klasy ubezpieczenia społecznego stanowi nawet dla nich jeszcze większy uszczerbek ich przyszłych pborów pensyjnych. Renta III klasy według znolizowanej ustawy o ubezpieczeniu społecznym, — to ledwie coś więcej niż jałmużna, a nie zaopatrzenie na starość dla ludzi pracy, którzy sobie płacą na to przez całe życie.

Z pobojuwiska pracy w górnictwie.

W ostatnich czasach raptownie wzrasta na kopalniach zagłębia ostrawsko-karwińskiego liczba kalectw, pomimo, że rewirowy Urząd górniczy twierdzi, że już zarządził wszystko, co tylko jest możliwe dla bezpieczeństwa pracujących górników. To nie uniwinia go w niczem, albowiem w ostatnich czasach zapanowały na szybach stosunki poniżej wszelkiej krytyki, a milczenie władz górniczych jest tylko akceptowaniem tych stosunków.

Oto znów przedstawiamy szereg kalek górniczych, których wyniesiono z szybów krwią własną zbryzganych:

— Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie złamała rękę spadająca szyna 41-letniemu górnikowi Józefowi Skrzydlowskiemu.

— Na szybie „Nowym“ w Łazach spadający odłam kamienia połamał zebra 43-letniemu górnikowi Józefowi Jurczykowi.

— Na tym samym szybie wozy złamały prawą rękę 18-letniemu tacznikowi Karolowi Śliwce.

— Na szybie „Vaclaw“ w Porębie spadający kamień złamał rękę 43-letniemu górnikowi Karolowi Krzystkowi.

— Na szybie „Oskar“ w Pietrkowicach wóz złamał rękę tacznikowi Kuboszkowi.

— Na szybie „Zarubek“ spadający kamień złamał kość ramenną 44-letniemu górnikowi L. Vašíčkowi.

— Na koksowni szybu „Trójca“ w Śląskiej Ostrawie 45-letni elektrotechnik L. Dostał czyścił i kontrolował transformator, mimo, że krążył prąd o wysokim napięciu. Niechcąc dotknąć się jedną ręką śruby przewodu, podczas gdy drugą ręką trzymał się żelaznej konstrukcji i przez to spowodował przez swe ciało połączenie prądu z ziemią. Doznał ciężkich poparzeń obu rąk i zagraża mu utrata kończyn rąk.

Rezolucja

uchwalona na konferencji rewilowej Sekcji Polskiej Związku Górników w Republice Czeskosłowackiej, odbywającej się w dniu 20 stycznia 1929 w „Domu Proletariuszów“ w Karwinie. Konferencja uchwala:

a) W sprawie taktyki organizacyjnej:

Konferencja wyraża w szczególności swą zgodę na dotychczasową taktykę organizacyjną Związku Górników Sekcji Polskiej. W zrozumieniu wykonanej pracy w roku ubiegłym nad podniesieniem stopy życiowej górników, konferencja stwierdza, że tak funkcjonariusze, jak i kierownictwo organizacji usiłowało podjąć ogromowi prac, związanych z obroną bytu górników. Wysiłki te były tem trudniejsze, gdyż rozbić jednolitej organizacji zawodowej silnie uszczupliło jej wpływy, nie zmniejszając jednak odpowiedzialności, jaką Związek Górników z kołowanymi związkami górniczymi przyjął na siebie i od której uchylić się nie może. W wytworzonej w ten sposób sytuacji nie można było dla polepszenia bytu górników uzyskać więcej, niż dotychczas uzyskano.

Konferencja nawołuje dlatego do organizacji zawodowej wszystkich górników, którzy dotąd stoją poza naszymi szeregami. W szczególności wzywa wszystkich górników i koksarzy Polaków do skupienia się w szeregach Sekcji Polskiej Związku Górników, jako jedynej organizacji, zdolnej do skutecznej obrony praw górnika polskiego w Czechosłowacji.

b) W sprawie wzmocnienia wpływów organizacji:

Po wysłuchaniu sprawozdań konferencja stwierdza, że działalność organizacji utrudniona była między innymi tą okolicznością, że kierownictwo Związku Górników nie przyczyniło się w niczem do usunięcia tarć wewnętrznych w naszej organizacji na terenie ostrawsko-karwińskiego zagłębia. Brak łączności wewnętrznej naszej organizacji spowodował, że na licznych kopalniach w naszym zagłębiu przy

ostatnich wyborach do rad kopalnianych doszło do wystawienia dwóch list Związku Górników, wskutek czego pozycja naszej organizacji, a zwłaszcza we wschodniej części zagłębia, doznała osłabienia.

Konferencja stwierdza, że ze strony funkcjonariuszów Sekcji Polskiej, tudzież sekretariatu, przed wyborami do rad kopalnianych wykorzystano wszelkie możliwości, aby nie ucierpiała całość i jednolitość naszej organizacji. Niestety, w chwilach poważnych i w akcjach ważnych dla całości ruchu robotniczego, niejasna sytuacja wewnętrzna przyczynia się do osłabienia organizacji. Konferencja zwraca się tedy do kierownictwa Związku Górników, ażeby ze względu na przyszłe akcje postarało się o zlikwidowanie szkodliwych dla organizacji wybrków czynników miejscowych. Tylko jednolite szeregi klasowo zorganizowanych górników potrafią przeciwstawić się naporowi wrogów na ruch zawodowy z lewa, czy z prawa.

c) W sprawie działalności organizacyjnej na najbliższą przyszłość:

Konferencja wzywa czynniki kierownicze organizacji zawodowej do podjęcia kroków w celu polepszenia nieczłowiecznych stosunków, panujących na kopalniach dra Larischa w Karwinie, gdzie już od sześciu lat górnicy pracują zaledwie po kilka dni w okresie 14-dniowym. Należy postarać się o zasiłki dla górników, pracujących tylko częściowo, tudzież o zakłady żupne, przewidziane przy interwencji w dniu 14 czerwca 1928.

Poza tem konferencja domaga się od Rady rewirowej natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolonii dla prowizjonistów we wschodniej części zagłębia, aby i tu ulżyć nędzy mieszkaniowej, godzącej najbardziej w prowizjonistów górniczych.

Konferencja wzywa wreszcie kierownictwo organizacji, aby ani na chwilę nie spuszczało z oczu sprawy ubezpieczenia górniczego i w razie potrzeby zorganizowało walkę obronną górników. Górnicy nie mogą dopuścić do zniekształcenia i tak już szczupłych świadczeń ubezpieczeniowych, jakie im ustawowo zagwarantowano.

Korespondencje.

Frysztat. W niedzielę, dnia 27 stycznia odbyło się walne zgromadzenie miejscowego komitetu. Po odczytaniu protokołów z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdaniu z czynności oraz z kasowości za rok 1928 przeprowadzono wybór członków do Komitetu miejscowego. Tow. Sembol w treściwych słowach składa sprawozdanie ze spraw gminnych, a następnie podnosi wagę organizowania się w Polskiej Partii Socjalno Robotniczej, która od szeregu lat walczyła w obronie klasy pracującej, wskazując na dążności kapitalistów, którzy widząc rozbiście wśród klasy pracującej, starają się o jej zup. pokonanie. Tow. Ogrocki omawia sprawę miejscowej organizacji, podkreślając potrzebę planowego wychowania młodzieży socjalistycznej, potrzebę uświadamiania członków nie tylko pod względem klasowym, lecz także i narodowym. Po trzygodzinnych obradach rzeczowych, mających przebieg spokojny zamknięto walne zgromadzenie.

— (Komunikaty urzędu gminnego.) Zaostrzona kontumacja psów, która była nakazana z dniem 22 grudnia 1928 zmienia się od dnia dzisiejszego na zwyczajną kontumację psów, to znaczy, że psy mogą wolno biegać, jeżeli są zaopatrzone kagańcem, albo mogą być prowadzone bez kagańca na sznurku. Zwyczajna kontumacja psów kończy się z dniem 1 marca 1929.

— Celem ewidencji wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, bydła rogatego, kóz i świń, wzywa się właścicieli, aby te zwierzęta zgłosili najpóźniej do 8 lutego br. na strażnicy polic.

— W urzędzie powiatowym we Frysztacie jest wyłożony wykaz książek wkładowych, po które się do dziś dnia właściciele nie zgłosili. Do wykazu tego można wejrzeć w godzinach urzędowych.

Dąbrowa. (Straszne kalectwo kolejarza.) W poniedziałek przedpoł. kontraktowy robotnik Józef Szotkowski z Mostów obok Jabłonkowa zmienił śnieg na dworcu. Gdy nadjeżdżał parowóz, Szotkowski ustąpił na zwal śniegu, znajdujący się obok toru. W tym samym momencie zsunął się ze śniegu na tor, pod koła wagonu,

które odcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Orłowej i niewiadomo, czy zdoła utrzymać się przy życiu. Szotkowski pracował na kolei dopiero trzy miesiące jako robotnik kontraktowy.

Orłowa. (Ujęcie włamywaczy do konsumu.) We wrześniu 1927 włamano się do kasy ogniotrwałej konsumu w Domu Robotniczym w Orłowej, a pastwą włamywaczy padło 107.000 Kcz gotówki. Zdawało się, że wszelkie wysiłki żandarmerji celem ujęcia sprawców pójdą na marne. Jednak w ubiegłym tygodniu ujęto inicjatora tego włamania, agenta Jana Zaremby z Dzieńmorowic, który już zeszłego roku był aresztowany pod zarzutem, że napadł funkcjonariusza pocztowego i skradł mu 40.000 Kcz, lecz wówczas został wypuszczony z powodu braku dowodów. Po nici do kłębka, aresztowano też niebezpiecznego kasiarza Fr. Pohludkę z Fryduku oraz A. Feigla i Rudolfa Mikulaša, obu z Łazów. Wszyscy zostali oddani do aresztów sądowych w Morawskiej Ostrawie i przyznali się do czynu z wyjątkiem Zaremby. Pieniądzy jednak przy nich nie znaleziono.

— (Krwawy napad.) W nocy z niedzieli na poniedziałek 28 stycznia, napadł nieznany osobnik na przechodzącego drogą około Domu Cingra ob. Plintę Karola, raniąc go dotkliwie. Napastnik zadał mu nożem kilka ran w głowę i zbiegł. Plinta nie poznał napastnika. Powodem napadu jest prawdopodobnie zemsta. Żandarmerja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Stonawa. (Sprawy gminne.) Na posiedzeniu odbytym 30 grudnia 1928 roku p. burmistrz zagał posiedzenie i przeczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto. Następnie odczytano rekurs, wniesiony przez Staniczka, z powodu nieuwzględnienia przez komisję budowlaną podania o budkę na prowadzenie kramikarstwa przy darkowskim dworcu kolejowym w Stonawie. Na podstawie uchwały wydziału gminnego z lipca 1928, nie mogła komisja budowlana pozwolić na dalsze budki tak zwane „hokynańskie“, co uzasadnił ponownie wydział gminny, podnosząc i to, że w wymienionym miejscu znajduje się już jedna budka kramikarska p. Gladisza, w której i p. Staniczek kramikuje. Przy tej sposobności ujawniła się ciekawa rzecz: Oto p. Honl, rządcą dworu dra Larischa w Stonawie, oświadczył, że jako przewodniczący „Matice“ poda rekurs przeciw zakazowi wystawienia budki, gdyż musi bronić Staniczka, jako członka tejże „Matice“. Zapytać należy, czy „Matice osvety lidove“ ma prawo podawania rekursów przeciwko uchwałom wydziału gminnego w sprawie budek kramikarskich, cieszących się u nas nie najlepszą sławą, które polityczna władza powiatowa nakazuje kontrolować szczególnie w niedziele. Sprawa rekursu Staniczka upadła przeciw jednemu głosowi p. Honla z „Matice“. Jeżeli p. Honl jest takim protektorem budek w imieniu „Matice“, to niech najpierw przechrzci to towarzystwo, aby nazwa jego była zgodna z tem postępowaniem wobec opinii publicznej. Albowiem cóż ma wspólnego w wydziale gminnym „Matice osv. lidove“ z budkami, w których sprzedaje się często alkohol? Nacjonalizm jednak najczęściej przyprowadza o rozsadek. — Ponieważ zastępca burmistrza tow. A. Bonczek został wybrany do sejmiku powiatowego, jego stanowisko objął tow. Ryba, a do rady gminnej wchodzi tow. Ziembra Karol.

Błędowice Dolne. (Awanturnik.) W nocy z dnia 12 stycznia szli kawalerzy ze „szkubaczki“. Wszyscy porozchodzili się spokojnie do domu, tylko jeden z nich nie mógł bez awantury zasnąć. Przechodząc koło p. Jasioka wyrwał kilka sztachet z płotu, wlaź do ogrodu i zaczął tłuc w okno i dobijać się do drzwi i z dzikiem krzykiem domagał się wpuszczenia, czyniąc pogroźki. Wystraszeni mieszkańcy domu nie wiedzieli co czynić a bali się otworzyć. Krzyk ten trwał blisko godzinę, nim nadeszli górnicy ze szychty. Słyszając hałas i krzyk nadeszli i złapali awanturnika, który mienił się być szafarzem ze dwora. Okazało się jednak, że to nie szafarz, lecz były funkcjonariusz organizacji młodzieży komunistycznej Paweł Jan. Oporne go chciano zaprowadzić do domu, lecz ten ordynarnymi wyzwiskami obsypywał górników. Piękne to wychowanie komunistycznej organizacji młodzieży. Prawdopodobnie, że p. Jasiok wyciągnie z tego konsekwencje i pociągnie awanturnika do odpowiedzialności za zamieszenie spokoju nocnego.

— (Napad na bezbronną kobietę.) W piątek 18 stycznia wieczorem szła z odwiedzin swej córki p. Niemcowa z Suchej Średniej do domu. Niczego nie przeczuwając, szła spokojnie. Za sobą uirzała idącego mężczyznę. Przez las nie będąc się bała, bo idzie za mną mężczyzna — myślała. Gdy jednak była już w lesie Guttmanów, mężczyzna ów dogonił ją, chwycił i rwał z drogi w głąb lasu. Kobieta bała się krzyczeć, aby ją nie uderzył. Broniła się zawzięcie. Mężczyzna był silniejszy, lecz na szczęście szedł drogą p. Pastucha. Napastnik, zobaczawszy go, uciekł w głąb lasu. Niemcowa uszła nieszczerście. Pastuch natychmiast wypadek ogłosił żandarmerji i tej samej jeszcze nocy rozpoczęła śledztwo. Żandarmerja jest już na tropie na pastnika.

— (Wzrost I. Koła Macierzy Szkolnej.) W niedzielę, dnia 27 stycznia odbyło się tu walne zgromadzenie I. Koła Macierzy Szkolnej. Z obszernych sprawozdań wynika, że w porównaniu z minionym rokiem sprawozdawczym Koło nasze wzrosło poważnie. Członków przybyło około 100 proc. Jest to pocieszające zjawisko że ludność nasza zrozumiała konieczność popierania tak ważnej placówki. Byłoby życzeniem naszym, aby koło to w przyszłym roku wzrosło jeszcze bardziej.

Cieszyn Czeski. Z dniem 1 lutego br. zostaje zniesiony Inspektorat przemysłowy w Cieszynie Czeskim, a jego agendy przyłączone do Inspektoratu w Morawskiej Ostrawie. Tak to nasz Śląsk zostaje stopniowo, lecz systematycznie ogolaczany ze swych agend i urzędów. Zaprawdę smutny będzie los naszych miast po przyłączeniu Śląska do Moraw!

— (Śmiała kradzież klejnotów w biały dzień.) W ubiegłym tygodniu dokonano w mieszkaniu inż. B. Haasa odważnej kradzieży klejnotów, która stała się tem głośniejszą, że dokonano jej w biały dzień. Złodziej włamał się do mieszkania nader łatwo i odszedł niepostrzeżony z łupem. Zabrał skrzynkę ze srebrnymi przyborami do jedzenia, 3 damskie złote zegarki, złoty zegarek męski, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, złoty pierścień z brylantami oraz inne kosztowności łącznej wartości 33.100 Kcz. Podejrzenia padają na pewnego młodzieńca, który chodził przed domem i pytał, gdzie mieszka p. Haas. Kradzież spostrzeżono dopiero wieczorem.

Przegląd gospodarczy.

O ubezpieczeniu przestarzałych. Przed wyborami do sejmów krajowych rządzący klerykali sypali jak z rogu obfitości ubezpieczeniem dla przestarzałych robotników. Obiecywano jak najsołenniejsze jaknajprędzej uchwalenie ustawy, aby już z dniem 1 stycznia 1929 przestarzałe i niezdolne do pracy osoby ubogie mogły rentę otrzymywać. Rozumie się, że nikt rozsądny temu nie wierzył i podnoszono, że jest to marnowr wyborczy klerykałów. I słusznie. Koalicja bowiem po wyborach ma czas. Dopiero na 29 stycznia została zwołana komisja socjalno-polityczna seimu, aby zapocząć obrady przedwstępne nad tą ustawą. Na czele tej komisji stoi chrześcijańsko-socjalny poseł Čuřík. Tak się śpieszą klerykali, gdy chodzi o biedaków.

Wyrównanie sądowe zgłosił budowniczy Kadlec w Karwinie. Majątek jego wynosi 296.000 Kcz, zaległości 704.316 Kcz.

Ograniczenie ochrony lokatorów. „Nar. Pol.“ donosi, że ministerstwo opieki społecznej wniosło na posiedzenie „ósemki“ tylko prowizorium do ustawy mieszkaniowej. Prowizorium będzie mieściło dalszą podwyżkę czynszów w starych domach i postanowienia o ograniczeniu ochrony lokatorów.

Domy na podstawie ustawy o ruchu budowlanym. Od istnienia ustawy o ruchu budowlanym, to jest od 1 lipca 1921 aż do końca grudnia 1928 r., ministerstwo robót publicznych uchwaliło projekty 26.472 domów z 56.801 mieszkańami nakładem 4.500.000 Kcz.

Wielki park narodowy w Pieninach. Rząd polski oddawna już projektował założenie wielkiego parku narodowego w Pieninach po stronie polskiej granicy. Rząd czeski podobny park zamierza założyć na swojej części Pienin. Powstałby tym sposobem olbrzymi park narodowy polsko-czeski o wspólnej granicy terytorialnej. Rząd polski wykupuje już odpowiednie grunta.

Zakupy rosyjskie w Czechosłowacji wynosiły w grudniu 1928 roku 177.420 dolarów, a zwłaszcza żądały sowieci maszyn rolniczych, stali i żelaza, oraz urządzeń fabrycznych.

Minister niemiecki o porozumieniu handlowym z Polską. Na zebraniu pruskiej izby rolniczej wypowiedziano żądanie, aby rząd Rzeszy uchronił rolnictwo przed dowozem świń z Polski. Jeden z mówców zaś domagał się zakazu dowozu ziemniaków z Holandji. Wobec tego oświadczył minister Rzeszy niemieckiej dla wyżywienia ludności, że w sprawach zagranicznych uważa on za konieczne dojście do skutku układu handlowego z Polską. Układ handlowy nie może zostać uniemożliwiony z powodu dowozu 200.000 świń. Polityka prawicy usiłuje bowiem zawsze rządowi ściągać nowe trudności. Bowiem gdy Niemcy osiągną porozumienie z Polską, wyjaśnią się i z Francją sprawy bieżące.

Demonstracja bezrobotnych w parlamencie niemieckim. Przy otwarciu parlamentu niemieckiego po ferjach noworocznych urządzili bezrobotni demonstrację na galerji, krzycząc nie ustannie: „Żądany pracy i chleba!“ Również rozwinęli z trybuny białą chorągiew, która wśród okrzyków powiewała na salę. Ponieważ krzyk nieustawał, więc przewodniczący izby zamknął posiedzenie.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Austrii. W pierwszej połowie stycznia liczba bezrobotnych pobierających zasiłek wzrosła o 26.000 i osiągnęła 228.000 osób, z osobami, które już nie otrzymują zasiłku, wynosiła ilość bezrobotnych 263.000 osób. Jest to cyfra katastrofalna na państewko, liczące ledwie 6.000.000 ludności.

Rekord w produkcji samochodowej. W roku 1928 Stany Zjednoczone wyprodukowały rekordową liczbę 4.357.385 samochodów, z czego już 3.826.613 znajduje się w posiadaniu osób prywatnych.

Kapitałisci w Rosji. Pomiedzy rządem sowieckim a reprezentantami Forda zawarta została umowa, według której sowieci udzielają koncesji na wybudowanie wielkiej fabryki samochodów, której produkcja roczna może być doprowadzona do 100.000 samochodów rocznie. Fabryka ta ma być wybudowana w okolicach Moskwy i uruchomiona w okresie 2 i pół lat. Kapitał dla budowy tej fabryki zmobilizowany ma być w 60% w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rząd sowiecki podobno zagwarantował sobie większość akcji swojej koncesji

Rozwój Banku Rolniczego we Frysztacie postępuje dalej w nader zadowalającym tempie. Pomimo kryzysu gospodarczego wkładki nie tylko się nie zmniejszyły, lecz w miesiącu grudniu się nawet podniosły. Wkładki na oszczędność w miesiącu grudniu było 170.000 Kcz, a pobrano tylko 93.000 Kcz, czyli że w miesiącu grudniu przyrost wkładki wynosi 77.000 Kcz. Pożyczek spłaciły strony 122.000 Kcz, a wypłacono pożyczek 191.000 Kcz. Jak z powyższego wynika, zaufanie do Banku Rolniczego ciągle się podnosi a ludność nasza, jeżeli potrzebuje pieniędzy, udaje się do Banku Rolniczego, a gdy ma pieniądze, wkłada je znowu do Banku Roln., ponieważ i większe wkładki wypłaca Bank Rolniczy bez wypowiedzenia. Dlatego też kto potrzebuje pieniędzy, lub ma pieniądze na oszczędność, niechaj uda się z całym zaufaniem do Banku Rolniczego we Frysztacie, na czele którego stoją ludzie, dający za włożone tam pieniądze zupełną gwarancję.

Z ratusza gminnego we Frysztacie.

W piątek, dnia 25 stycznia odbyło się posiedzenie pełnego zastępstwa gminnego, gdzie na pierwszym punkcie załatwiono wybór jednego członka do rady gminnej do komisji prawnej i do komisji socjalnej w miejsce ustępującego tow. Kowalika (niem. soc. dem.), który został wybrany do zastępstwa powiatowego. Do rady gminnej wybrano tow. Siedra, do komisji prawnej nauczyciela tow. Strziżę, zaś do komisji socjalnej komunistę Kucharczyka, ponieważ niem. soc. dem. i komuniści tworzą w gminie wspólny blok wyborczy.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Ogrockiego, który zastępował gminę Frysztat przy układaniu nowego rozkładu jazdy na kolejach. Z nowym rozkładem jazdy ma zostać puszczony w ruch jeden wóz motorowy na kolei Piotrowice—Karwina.

Gmina otrzymała pożyczkę od Centrali ub. społecznego w Pradze w kwocie 2.000.000 Kcz. Uchwalono sprzedać papiery wartościowe pożyczki wojennej w wysokości 900.000 Kcz oraz zakupić dwie parcele budowlane, a to: od dra Larischa i od ob. Bogocza. Na jednej z parcel będzie wybudowany odpowiedni dom dla pomieszczenia ubogich..

Sprawozdanie z przedsiębiorstw miejskich podał tow. Sembol. Dom, który uchwalono wybudować przy cegielni, został według umowy, wzniesiony aż pod dach. Dokończenie jego nastąpi w lecie. Motor ropy, który zakupiono w celu rezerwy, w razie jakiegoś wypadku w elektrowni, jeszcze nie został dostarczony, pomimo umowy, że 15 grudnia już miał być w ruchu. Zostanie dostarczony w marcu, albowiem fabryki nie mogą dotrzymać terminu dostawy z powodu nawalu zamówień.

Po referacie tow. Sembola zabrał głos pan Kotrubczik i interpeluje referenta, dlaczego prace stolarskie przy budowie domu gminnego nie zostały nadane w miejscu, a nie rzemieślnikom pozamiejscowym. Na to wstaje p. dr. Zavadil i odczytuje list od stolarza, który wykonuje prace stolarskie przy domu gminnym, że przyszedł do niego jeden ze stolarzy frysztackich, a powiedział mu, że powinien podać jak najwyższą ofertę, albowiem i tak pracy tej nie dostanie, a nie powinien szkodzić interesom stolarzy we Frysztacie. Dalej wskazuje na to, że p. Kotrubczik wogóle nie oferował. Tow. Sembol odpowiada p. Kotrubczikowi, iż on wogóle winy na tem nie ponosi, że prace te zostały gdzieindziej zadane, albowiem on (tow. Sembol) nie zawierał umowy z budowniczym, tylko zawierała ją sekcja prawna, która w umowie nie zastrzegła, że prace rzemieślnicze muszą zostać zadane rzemieślnikom miejscowym. Na podstawie tego oświadczyli budownicy, że mają wolną rękę przy zadaniu prac rzemieślniczych, a z drugiej strony muszą zadąć prace temu stolarzowi, który pracuje najtaniej. Dalej zawiniło także i to, że klub niemiecki przewlekał swoim postępowaniem rozpoczęcie budowy aż do późnej jesieni, dlatego też referent nie miał czasu przejrzeć kontraktu, jaki sporządziła sekcja prawna z budowniczymi.

Przy wyjaśnianiu całej sprawy przez referenta tow. Sembola, zrywa się nagle nauczyciel p. Pawliska, członek klubu niemieckiego, bje pięściami w stół i krzyczy, że zastrzega się przeciwko takiemu oświadczeniu referenta. Ma się rozumieć, że tow. Sembol nie został mu nic dłużny i dał stosowną odpowiedź. Później debata nad sprawami przedsiębiorstw gminnych została ukończona.

Następnie załatwiono sprawę komisji socjalnej, przyczem przyznano kilka nowych zapomóg, a kilku innym podwyższono dotychczasowe zapomogi. Podano także sprawozdanie ze zbiórki, przeprowadzonej dla ubogich na święta Bożego Narodzenia. Zbiórka ta wyniosła razem z datkiem gminnym przeszło 5.000 Kcz. Datki były różnej wysokości, od pięciu koron w górę, a każdy dawał, na ile pozwalał jego stan finansowy. Jedynie firma Blumenthal we Frysztacie nie była w stanie dać tego najmniejszego datku, ponieważ wróciła listę próżną.

Załatwiono także sprawę komisji policyjnej i targowej, przyczem uchwalono, że bilety wstępu na bale, przedstawienia itd., mogą być sprzedawane tylko ostemplowane przez gminę.

a sprzedawanie biletów niestemplowanych będzie ostro karane. Ażeby temu zapobiec, zaprowadzi się odpowiednią kontrolę.

W komisji personalnej nadano kilku żądającym prawo obywatelstwa w gminie, zaś kilku innym przyrzeczono je, o ile uzyskają prawo obywatelstwa czechosłowackiego.

Ponieważ porządek dzienny został wyczerpany, zakończył burmistrz posiedzenie o godz. 7 wieczorem.

Notatki.

DROBNA ZMIANA.

Zamianowany do zastępstwa krajowego w Bernie poseł p. Junga, redaktor „Naszego kraju“, organu Związku śląskich katolików wstąpił jako hospitant do klubu agrariuszów czeskich.

Z katolika stał się więc agrariusz. Organ związku śląskich katolików stanie się temsamem organem polskich agrariuszów na Śląsku. Na reszcie!

Komunikaty.

Karwina VI. WALNE ZEBRANIE PSPR. odbędzie się dnia 10 lutego o godz. 9 przedpoł. w sali stow. „Postęp“.

Orłowa. (Marszałek Piłsudski i legiony na ekranie.) Dzięki zabiegom I Koła Macierzy Szkolnej w Orłowej będzie z początkiem marca b. r. wyświetlany wspaniały film p. t. „Bohaterzy pierwszej brygady“, o którym cała zagranica wyraża się z największym uznaniem.

Orłowa. Bal „Macierzy Szkolnej“ 9 lutego w Domu Robotniczym w Orłowej.

Poręba. Walne zebranie komitetu miejscowego P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lutego 1929 o godz. 4 popołudniu u Kolka.

Łazy. Walne zebranie PSPR. odbędzie się dnia 2 lutego u p. Krainowej o 3'30 pcpoł.

Łazy. Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek przypomina, że w sobotę, dnia 2 lutego (święto) odbędzie się o godz. 3 popołudniu u p. Anny Krainowej (Matuszek) roczne WALNE ZGROMADZENIE, na które wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Żywociele. Stow. „Siła“ w Żywocicach urządza w niedzielę, dnia 10 lutego w Domu Robotniczym o godz. 19 WIECZOREK KARNAWAŁOWY, na który wszystkich towarzyszy, sympatyków i przyjaciół jaknajuprzejmiej zaprasza Wydział.

Dolna Leszna. Komitet miejscowy P. S. P. R. zwołuje na niedzielę, dnia 3 lutego 1929 o godz. 2 popołudniu w lokalu „Braterstwa“ w Dolnej Lesznej WALNE ZGROMADZENIE, na które wszystkich członków P. S. P. R. i sympatyków zaprasza Zarząd.

Dolna Leszna. Komitet miejscowy P. S. P. R. w Dolnej Lesznej ofiarował jako dar gwiazdkowy dla Gminnej Rodziny Opiekuńczej w Dolnej Lesznej kwotę 150 Kcz, za co składa najserdeczniejsze podziękowanie Gminna Rodzina Opiekuńcza w D. Lesznej.

BAL POL. ORGANIZACJI W STONAWIE.

Połączone organizacje rob. wraz z Sekcją Muzyczną stowarz. „Siły“ zapraszają na BAL, który odbędzie się w sobotę 2 lutego b. r. w Domu Robotniczym Stonawie.

Kto się dobrze, tanio chce zabawić w Gromnicę Ten będzie napewno w Domu Robotniczym Obecny na balu połączonych organizacji Obecny, a to ze zrozumiałej wszystkich racji. Bo dla amatorów tańca — to niespodzianka miła. Przecież nawet dwie kapele szykuje tam „Siła“ Jedna salonowa — zaś smyczkowa druga. Pierwsza grać nie skończy — rozpoczyna druga Od godziny siódmej aż do późnej nocy Możesz tańczyć ciągle, ile sił w Twojej mocy. Zaś gdyby się stało, żeś przez zapomnienie Nie otrzymał zaproszenia, prosimy o wybaczenie I niniejszem Cię wzywamy o pewne przybycie. Do widzenia — na balu w Domu Robotniczym! Komitet balowy.

Podziękowanie składam wszystkim hojnym ofiarodawcom od wysokich pieców w Trzyńcu za składkę w kwocie 610 Kcz, którą raczyli przyjąć z pomocą rodzinie po śp. Andrzejowi Morcinkowi. Zuzanna Morcinek, wdowa w Nydku..

Wstępne przedstawienie
KINA „CENTRAL“
W KARWINIE
odbędzie się
3 i 4 lutego wielki film
SAXOFONE SUZY.

Konsulat Rz. Pol. w Morawskiej Ostrawie podaje do wiadomości, że inwalidzi, obywatele polscy, zamieszkali na Śląsku i Morawach, którzy dotąd nie byli badani przez polską komisję wojskowo-lekarską, winni zgłosić się w Konsulacie w godzinach urzędowych, najpóźniej do dnia 15 lutego 1929, celem poddania się badaniom lekarskim. Zgłaszający się powinni mieć przy sobie paszporty, wzgl. dowody osobiste, uwidaczniające tożsamość osoby, oraz wszelkie posiadane dokumenty wojskowe i inwalidzkie.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filii w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

Rozmaitości.

Sanatorium dla robotników w Tatrach. Na terenie przejętym z posiadłości byłego księcia Hohenlohe wybuduje rząd wielkie sanatorium dla robotników, kosztem 28,000,000 Kcz. Budowa ma być rozpoczęta na wiosnę.

Samobójstwo górnika. W kasarni górniczej w Suchej Górnej powiesił się na oknie górnik Ludwik Sedlak. Przyczyną samobójstwa była ciężka choroba.

Śnieżycą wyrzuciła dom. W Radomiu podczas szalejącej śnieżycy zawaliła się murowana ściana piętrowego domu. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Złodziej w redakcji. Do redakcji „Deutsche Post“ w Opawie włamał się złodziej. Przeszukał wszystko, znalazł ledwie kilka koron. Bieda, nie wiedział widocznie o tem, że w redakcjach wszystko jest, tylko niema pieniędzy!

Pod zarzutem dzieciobójstwa aresztowano w Pietwałdzie pewną damę S. Ciąży na niej podejrzenie, że gdy jeszcze była panną, narodziło się jej dziecko, które znikło w sposób zagadkowy. Przeszło dwa lata była ta sprawa tajemnicą, dopiero teraz dowiedziała się o tem żandarmerja i młodą mężatkę osadziła w aresztach sądowych w Morawskiej Ostrawie pod zarzutem dzieciobójstwa, dokonanego przed dwoma laty.

Dola dzieci robotniczych. Losem proletariatu dworskiego jest praca męża i żony od świtu do nocy na obszarńniku. Tak też małżonkowie Seitenbergowie, zatrudnieni we dworze w Odrach, odeszli rano do pracy, a w domu pozostawili czworo dzieci pod dozorem najstarszej sześciolatniej córki. Drzwiczki u pieca były złe, więc wypadł przez nie węgiel, od którego zatliły się szmaty obok pieca, wskutek czego w zamkniętej izbie udusiły się wszystkie dzieci. Gdy sąsiedzi, widząc dym, wydobywający się przez szpary okien, otworzyli przemocą drzwi, ujrzeli na podłodze cztery zaczadzone trupy dzieci w wieku od 1 do 6 lat. Na twarzach tych nieszczęśliwych istot znać było ślady trwogi przedśmiertnej.

Stada wilków grasują w Karpatach i napadają na zagrody. W ubiegłym tygodniu napadło na przysiółek Nowoczerkask stado wilków wywlekając kilka owiec, które zagryziono na miejscu. Przestraszeni mieszkańcy nie stawili im oporu, nie posiadając broni palnej.

Na poczcie w Berlinie nieznani dotąd sprawcy skradli znaczków pocztowych wartości 7,000,000 Kcz.

Falszerze pieniędzy. W Deczynie nad Łabą w Czechach zostali wykryci falszerze pieniędzy, którzy zamierzali fabrykować nasze pięciokoronówki.

47,000,000 dolarów na walkę z alkoholem. Senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalił 50 głosami przeciwko 27 kredyt w wysokości 34,000,000 dolarów na wzmocnienie akcji prohibicyjnej w nowym roku budżetowym, niezależnie od 13,000,000 dolarów, już na ten cel przyznanych. Projekt ten musi być jeszcze zaaprobowany przez izbę reprezentantów. Sekretarz stanu skarbu sprzeciwia się stanowczo tej uchwale, oświadczając, że wydawanie tych pieniędzy jest zbyt duże.

Olbrzymi wybuch Krakatoa. Wybuchy wulkanu Krakatoa pomiędzy Sumatrą a Jawą, stanowią fenomen dawno nie notowany w historii. Wybuchy te mają olbrzymią siłę i powtarzają się raz po raz tak szybko, że można powiedzieć, iż Krakatoa wybucha nieustannie. Lawa i rozpalone kamienie wylatują na wysokość prze-

szło 1,200 m. Wybuchom towarzyszą wstrząśnienia, udzielające się wodom okolicznym na olbrzymich przestrzeniach morza, co świadczy, że wulkan znajduje się pod morzem.

„Idealni“ agitatorzy bolszewicy. Z powodu opieszalej agitacji wyborczej do sowietów na wsi zorganizowano z bezrobotnych wiejskich lotne brygady agitacyjne. Brygady te wyjeżdżają do okręgów wiejskich, celem podniesienia ducha komunistycznego. Na wsi jednak przyjęto ich jak rządowe ekspedycje karne. Członkowie bowiem tych oryginalnych brygad, zanim przystąpili do roboty agitacyjnej, zajęli się przede wszystkim rekwizycją zboża i artykułów żywnościowych na własną rękę, wysyłając je pośpiesznie do swych rodzin. Dochodziło do gwałtów i ekscesów rabunkowych, które nie przyczyniły się do popularności propagandy komunistycznej.

Bolszewicy rozszerzają swe granice. Komitet wykonawczy partii komunistycznej otrzymał do zatwierdzenia uchwałę przyłączenia wysp na Oceanie Lodowatym, znanych w geografii pod nazwą Ziemi Franciszka Józefa — do gubernji Archangielskiej. Trudno jest na zachodzie, ciężko idzie na południu, nie udaje się na wschodzie — dalej więc na podbój północy! I z białych niedźwiedzi można ciągnąć duże korzyści...

Nowy kandydat na cara. Następcą zmarłego wielkiego księcia Mikołaja został wybrany 23-letni Nikita, syn wielkiego księcia Aleksandra. Wybór uzasadniono tem, że książę przez swój wygląd, zachowanie i kwalifikacje nadaje się na kandydata. Nikita jest stanu wolnego i sprawuje funkcje urzędnika biurowego. Obecnie zaś znajduje się w drodze do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Epidemia grypy w Japonii przybiera straszne rozmiary. W samym tylko Tokio umiera dziennie na grypę 35 osób.

Kilkadziesiąt lat w męskim przebraniu... 80-letni malarz pokojowy i tapicer Charles Werner leży obecnie chory w sali szpitalnej dla kobiet. Kobieta ta zaczęła udawać mężczyznę dawno, przed 60 laty, nie mogąc znaleźć pracy w obranym przez siebie zawodzie. Musiała utrzymywać matkę staruszkę, a kobieta nie mogła wówczas zarobić na dwie osoby. Przebierała się więc za mężczyznę i tak przyzwyczaiła się z czasem do męskiej odzieży i koleżeńskich stosunków z mężczyznami, że wolała już na całe życie pozostać w tem przebraniu. W sile fizycznej i sprawności nie ustępowała przeciętnemu robotnikowi-mężczyźnie. Tajemnica wydała się podczas oględzin lekarskich w szpitalu, dokąd ją przewieziono, gdy zemdlą na ulicy.

W Jerozolimie oczekują Przyjścia mesjasza. Z Jerozolimy donoszą, że w dzielnicach żydowskich są rozlepione afisze w języku hebrajskim a nawet francuskim, zapowiadające przyjście na świat w tych dniach mesjasza. Afisze nawołują ludność żydowską do bezustannych modłów. Przyjście mesjasza zostało przepowiedziane przez znanego kabalistę Emanuela ben Nissana, który poleca modlitwy. Ludność muzułmańska i chrześcijańska wyśmiewa przepowiednię, ale żydzi biorą sprawę poważnie, wierząc, że rok 5689, to jest bieżący, odznaczy się wyzwoleniem narodu żydowskiego.

Plaga młodocianych mężatek w Ameryce. Po wojnie amerykańki wychodzą w nader młodym wieku zamaż. Jak wynika z obliczeń statystycznych, w roku ubiegłym zawarło związki małżeńskie 350,000 dziewcząt w wieku poniżej lat 16! Niektóre stany, pomiędzy innemi stan nowojorski, zezwalają 14-letnim dziewczętom pojęcia mężów bez zgody rodziców. Że jednak procent nieszczęśliwych małżeństw wzrasta w sposób zastraszający, na porządku dziennym w Stanach Zjednoczonych jest reforma prawa małżeńskiego, podwyższająca wiek osób, wstępujących w związki małżeńskie.

Lekarz dentysta

Dr. Wincenty Rubenstein,

ordynuje od 9—11 i od 15—17. Bezbolesne pielęgnowanie zębów. Wszelka praca w złocie i kauczuku w **KARWINIE**, w domu mor. śl. kasy oszczędności (a) (e) w przystanku elektr. Browar. Telefon Nr 62.

BACZNOŚĆ!

BACZNOŚĆ!

RAKIETOWY LOT NA MARS

będzie niebawem uskutecziony, albowiem Fma: Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spodni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Marsa“, które dostarczać tam będzie droga rakietowa. Według odgadnięć astronomicznych na Marsie żyją ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrów i rocznie dużo spodni spotrzebują, dlatego „wybra-“ li sobie naszą Firmę „Matyšek“, gdyż bardzo dobrze wiedzą, że tylko u Matyška mogą otrzymać spodnie, suknie i bieliznę najtrwalszą, do nie ro darcia, przyczem rocznie zaoszczędzają wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmujecie się zakupnem tak dobrego i taniego światowo znanego towaru napiszcie jeszcze dziś przynajmniej o jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle dobry rodzaj i tanieść naszego światowo znanego towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światowych cenach polecamy **SPODNIE ROBOCZE**, wykonane tylko z trwałych materji, szyte przez zawodowych majstrów w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już za Kł 13—, 16—, 19—, 23—, 26—, 29—, 33—, 36—, 39—, 42—, 45—, 48—, 51—, 54—, 57—, 60—, 63—, 66—, 69—, 72—, 75—, 78—, 81—, 84—, 87—, 90—, 93—, 96—, 99—, 102—, 105—, 108—, 111—, 114—, 117—, 120—, 123—, 126—, 129—, 132—, 135—, 138—, 141—, 144—, 147—, 150—, 153—, 156—, 159—, 162—, 165—, 168—, 171—, 174—, 177—, 180—, 183—, 186—, 189—, 192—, 195—, 198—, 201—, 204—, 207—, 210—, 213—, 216—, 219—, 222—, 225—, 228—, 231—, 234—, 237—, 240—, 243—, 246—, 249—, 252—, 255—, 258—, 261—, 264—, 267—, 270—, 273—, 276—, 279—, 282—, 285—, 288—, 291—, 294—, 297—, 300—, 303—, 306—, 309—, 312—, 315—, 318—, 321—, 324—, 327—, 330—, 333—, 336—, 339—, 342—, 345—, 348—, 351—, 354—, 357—, 360—, 363—, 366—, 369—, 372—, 375—, 378—, 381—, 384—, 387—, 390—, 393—, 396—, 399—, 402—, 405—, 408—, 411—, 414—, 417—, 420—, 423—, 426—, 429—, 432—, 435—, 438—, 441—, 444—, 447—, 450—, 453—, 456—, 459—, 462—, 465—, 468—, 471—, 474—, 477—, 480—, 483—, 486—, 489—, 492—, 495—, 498—, 501—, 504—, 507—, 510—, 513—, 516—, 519—, 522—, 525—, 528—, 531—, 534—, 537—, 540—, 543—, 546—, 549—, 552—, 555—, 558—, 561—, 564—, 567—, 570—, 573—, 576—, 579—, 582—, 585—, 588—, 591—, 594—, 597—, 600—, 603—, 606—, 609—, 612—, 615—, 618—, 621—, 624—, 627—, 630—, 633—, 636—, 639—, 642—, 645—, 648—, 651—, 654—, 657—, 660—, 663—, 666—, 669—, 672—, 675—, 678—, 681—, 684—, 687—, 690—, 693—, 696—, 699—, 702—, 705—, 708—, 711—, 714—, 717—, 720—, 723—, 726—, 729—, 732—, 735—, 738—, 741—, 744—, 747—, 750—, 753—, 756—, 759—, 762—, 765—, 768—, 771—, 774—, 777—, 780—, 783—, 786—, 789—, 792—, 795—, 798—, 801—, 804—, 807—, 810—, 813—, 816—, 819—, 822—, 825—, 828—, 831—, 834—, 837—, 840—, 843—, 846—, 849—, 852—, 855—, 858—, 861—, 864—, 867—, 870—, 873—, 876—, 879—, 882—, 885—, 888—, 891—, 894—, 897—, 900—, 903—, 906—, 909—, 912—, 915—, 918—, 921—, 924—, 927—, 930—, 933—, 936—, 939—, 942—, 945—, 948—, 951—, 954—, 957—, 960—, 963—, 966—, 969—, 972—, 975—, 978—, 981—, 984—, 987—, 990—, 993—, 996—, 999—, 1002—, 1005—, 1008—, 1011—, 1014—, 1017—, 1020—, 1023—, 1026—, 1029—, 1032—, 1035—, 1038—, 1041—, 1044—, 1047—, 1050—, 1053—, 1056—, 1059—, 1062—, 1065—, 1068—, 1071—, 1074—, 1077—, 1080—, 1083—, 1086—, 1089—, 1092—, 1095—, 1098—, 1101—, 1104—, 1107—, 1110—, 1113—, 1116—, 1119—, 1122—, 1125—, 1128—, 1131—, 1134—, 1137—, 1140—, 1143—, 1146—, 1149—, 1152—, 1155—, 1158—, 1161—, 1164—, 1167—, 1170—, 1173—, 1176—, 1179—, 1182—, 1185—, 1188—, 1191—, 1194—, 1197—, 1200—, 1203—, 1206—, 1209—, 1212—, 1215—, 1218—, 1221—, 1224—, 1227—, 1230—, 1233—, 1236—, 1239—, 1242—, 1245—, 1248—, 1251—, 1254—, 1257—, 1260—, 1263—, 1266—, 1269—, 1272—, 1275—, 1278—, 1281—, 1284—, 1287—, 1290—, 1293—, 1296—, 1299—, 1302—, 1305—, 1308—, 1311—, 1314—, 1317—, 1320—, 1323—, 1326—, 1329—, 1332—, 1335—, 1338—, 1341—, 1344—, 1347—, 1350—, 1353—, 1356—, 1359—, 1362—, 1365—, 1368—, 1371—, 1374—, 1377—, 1380—, 1383—, 1386—, 1389—, 1392—, 1395—, 1398—, 1401—, 1404—, 1407—, 1410—, 1413—, 1416—, 1419—, 1422—, 1425—, 1428—, 1431—, 1434—, 1437—, 1440—, 1443—, 1446—, 1449—, 1452—, 1455—, 1458—, 1461—, 1464—, 1467—, 1470—, 1473—, 1476—, 1479—, 1482—, 1485—, 1488—, 1491—, 1494—, 1497—, 1500—, 1503—, 1506—, 1509—, 1512—, 1515—, 1518—, 1521—, 1524—, 1527—, 1530—, 1533—, 1536—, 1539—, 1542—, 1545—, 1548—, 1551—, 1554—, 1557—, 1560—, 1563—, 1566—, 1569—, 1572—, 1575—, 1578—, 1581—, 1584—, 1587—, 1590—, 1593—, 1596—, 1599—, 1602—, 1605—, 1608—, 1611—, 1614—, 1617—, 1620—, 1623—, 1626—, 1629—, 1632—, 1635—, 1638—, 1641—, 1644—, 1647—, 1650—, 1653—, 1656—, 1659—, 1662—, 1665—, 1668—, 1671—, 1674—, 1677—, 1680—, 1683—, 1686—, 1689—, 1692—, 1695—, 1698—, 1701—, 1704—, 1707—, 1710—, 1713—, 1716—, 1719—, 1722—, 1725—, 1728—, 1731—, 1734—, 1737—, 1740—, 1743—, 1746—, 1749—, 1752—, 1755—, 1758—, 1761—, 1764—, 1767—, 1770—, 1773—, 1776—, 1779—, 1782—, 1785—, 1788—, 1791—, 1794—, 1797—, 1800—, 1803—, 1806—, 1809—, 1812—, 1815—, 1818—, 1821—, 1824—, 1827—, 1830—, 1833—, 1836—, 1839—, 1842—, 1845—, 1848—, 1851—, 1854—, 1857—, 1860—, 1863—, 1866—, 1869—, 1872—, 1875—, 1878—, 1881—, 1884—, 1887—, 1890—, 1893—, 1896—, 1899—, 1902—, 1905—, 1908—, 1911—, 1914—, 1917—, 1920—, 1923—, 1926—, 1929—, 1932—, 1935—, 1938—, 1941—, 1944—, 1947—, 1950—, 1953—, 1956—, 1959—, 1962—, 1965—, 1968—, 1971—, 1974—, 1977—, 1980—, 1983—, 1986—, 1989—, 1992—, 1995—, 1998—, 2001—, 2004—, 2007—, 2010—, 2013—, 2016—, 2019—, 2022—, 2025—, 2028—, 2031—, 2034—, 2037—, 2040—, 2043—, 2046—, 2049—, 2052—, 2055—, 2058—, 2061—, 2064—, 2067—, 2070—, 2073—, 2076—, 2079—, 2082—, 2085—, 2088—, 2091—, 2094—, 2097—, 2100—, 2103—, 2106—, 2109—, 2112—, 2115—, 2118—, 2121—, 2124—, 2127—, 2130—, 2133—, 2136—, 2139—, 2142—, 2145—, 2148—, 2151—, 2154—, 2157—, 2160—, 2163—, 2166—, 2169—, 2172—, 2175—, 2178—, 2181—, 2184—, 2187—, 2190—, 2193—, 2196—, 2199—, 2202—, 2205—, 2208—, 2211—, 2214—, 2217—, 2220—, 2223—, 2226—, 2229—, 2232—, 2235—, 2238—, 2241—, 2244—, 2247—, 2250—, 2253—, 2256—, 2259—, 2262—, 2265—, 2268—, 2271—, 2274—, 2277—, 2280—, 2283—, 2286—, 2289—, 2292—, 2295—, 2298—, 2301—, 2304—, 2307—, 2310—, 2313—, 2316—, 2319—, 2322—, 2325—, 2328—, 2331—, 2334—, 2337—, 2340—, 2343—, 2346—, 2349—, 2352—, 2355—, 2358—, 2361—, 2364—, 2367—, 2370—, 2373—, 2376—, 2379—, 2382—, 2385—, 2388—, 2391—, 2394—, 2397—, 2400—, 2403—, 2406—, 2409—, 2412—, 2415—, 2418—, 2421—, 2424—, 2427—, 2430—, 2433—, 2436—, 2439—, 2442—, 2445—, 2448—, 2451—, 2454—, 2457—, 2460—, 2463—, 2466—, 2469—, 2472—, 2475—, 2478—, 2481—, 2484—, 2487—, 2490—, 2493—, 2496—, 2499—, 2502—, 2505—, 2508—, 2511—, 2514—, 2517—, 2520—, 2523—, 2526—, 2529—, 2532—, 2535—, 2538—, 2541—, 2544—, 2547—, 2550—, 2553—, 2556—, 2559—, 2562—, 2565—, 2568—, 2571—, 2574—, 2577—, 2580—, 2583—, 2586—, 2589—, 2592—, 2595—, 2598—, 2601—, 2604—, 2607—, 2610—, 2613—, 2616—, 2619—, 2622—, 2625—, 2628—, 2631—, 2634—, 2637—, 2640—, 2643—, 2646—, 2649—, 2652—, 2655—, 2658—, 2661—, 2664—, 2667—, 2670—, 2673—, 2676—, 2679—, 2682—, 2685—, 2688—, 2691—, 2694—, 2697—, 2700—, 2703—, 2706—, 2709—, 2712—, 2715—, 2718—, 2721—, 2724—, 2727—, 2730—, 2733—, 2736—, 2739—, 2742—, 2745—, 2748—, 2751—, 2754—, 2757—, 2760—, 2763—, 2766—, 2769—, 2772—, 2775—, 2778—, 2781—, 2784—, 2787—, 2790—, 2793—, 2796—, 2799—, 2802—, 2805—, 2808—, 2811—, 2814—, 2817—, 2820—, 2823—, 2826—, 2829—, 2832—, 2835—, 2838—, 2841—, 2844—, 2847—, 2850—, 2853—, 2856—, 2859—, 2862—, 2865—, 2868—, 2871—, 2874—, 2877—, 2880—, 2883—, 2886—, 2889—, 2892—, 2895—, 2898—, 2901—, 2904—, 2907—, 2910—, 2913—, 2916—, 2919—, 2922—, 2925—, 2928—, 2931—, 2934—, 2937—, 2940—, 2943—, 2946—, 2949—, 2952—, 2955—, 2958—, 2961—, 2964—, 2967—, 2970—, 2973—, 2976—, 2979—, 2982—, 2985—, 2988—, 2991—, 2994—, 2997—, 3000—, 3003—, 3006—, 3009—, 3012—, 3015—, 3018—, 3021—, 3024—, 3027—, 3030—, 3033—, 3036—, 3039—, 3042—, 3045—, 3048—, 3051—, 3054—, 3057—, 3060—, 3063—, 3066—, 3069—, 3072—, 3075—, 3078—, 3081—, 3084—, 3087—, 3090—, 3093—, 3096—, 3099—, 3102—, 3105—, 3108—, 3111—, 3114—, 3117—, 3120—, 3123—, 3126—, 3129—, 3132—, 3135—, 3138—, 3141—, 3144—, 3147—, 3150—, 3153—, 3156—, 3159—, 3162—, 3165—, 3168—, 3171—, 3174—, 3177—, 3180—, 3183—, 3186—, 3189—, 3192—, 3195—, 3198—, 3201—, 3204—, 3207—, 3210—, 3213—, 3216—, 3219—, 3222—, 3225—, 3228—, 3231—, 3234—, 3237—, 3240—, 3243—, 3246—, 3249—, 3252—, 3255—, 3258—, 3261—, 3264—, 3267—, 3270—, 3273—, 3276—, 3279—, 3282—, 3285—, 3288—, 3291—, 3294—, 3297—, 3300—, 3303—, 3306—, 3309—, 3312—, 3315—, 3318—, 3321—, 3324—, 3327—, 3330—, 3333—, 3336—, 3339—, 3342—, 3345—, 3348—, 3351—, 3354—, 3357—, 3360—, 3363—, 3366—, 3369—, 3372—, 3375—, 3378—, 3381—, 3384—, 3387—, 3390—, 3393—, 3396—, 3399—, 3402—, 3405—, 3408—, 3411—, 3414—, 3417—, 3420—, 3423—, 3426—, 3429—, 3432—, 3435—, 3438—, 3441—, 3444—, 3447—, 3450—, 3453—, 3456—, 3459—, 3462—, 3465—, 3468—, 3471—, 3474—, 3477—, 3480—, 3483—, 3486—, 3489—, 3492—, 3495—, 3498—, 3501—, 3504—, 3507—, 3510—, 3513—, 3516—, 3519—, 3522—, 3525—, 3528—, 3531—, 3534—, 3537—, 3540—, 3543—, 3546—, 3549—, 3552—, 3555—, 3558—, 3561—, 3564—, 3567—, 3570—, 3573—, 3576—, 3579—, 3582—, 3585—, 3588—, 3591—, 3594—, 3597—, 3600—, 3603—, 3606—, 3609—, 3612—, 3615—, 3618—, 3621—, 3624—, 3627—, 3630—, 3633—, 3636—, 3639—, 3642—, 3645—, 3648—, 3651—, 3654—, 3657—, 3660—, 3663—, 3666—, 3669—, 3672—, 3675—, 3678—, 3681—, 3684—, 3687—, 3690—, 3693—, 3696—, 3699—, 3702—, 3705—, 3708—, 3711—, 3714—, 3717—, 3720—, 3723—, 3726—,

15919/H/2..

ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
52.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Podróżujący

do sprzedawania maszyn do szycia, rowerów, zegarów, wahadłowych — także na raty — znajdują dobry zarobek.

LEON FRANK,

Mor. Ostrawa. (9)

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUCHSBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabrjela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Od 4 do 17 lutego

tani tydzień białego towaru
u fy. **PIOTR POLACH**, filja
KARWINA ul. Kościelna.

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam wkładać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

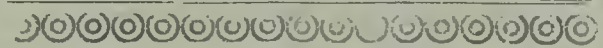
Skórę Ia.

Krajową i zagraniczną, cholewki według miary
i batwy. Na przebarwienie bucików hnoieum pa-
sta. Wszelkie przybory-szewskie oferuje po ce-
nach konkurencyjnych firma

MAREK TUBERGER

handel skór.

Naprzeciw pana Gotliba, Karwina



Nowe GĘSIE PIERZE

białe, niedarte, dobrej ja-
kości 1 kg à Kč 35 -- za
syła 4 kg za pobraniem
pocztowem.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.



*Najlepsze i najtańsze ubrania
męskie i dla chłopców wykona-
je znana firma*

Józef BERKA,

krawiec męski. **KARWINA**
ul. Hawliczka 98.

NA BALE I ZABAWY:

Dekoracje sal, zaproszenia balowe,
bilety wstępu, kotyljony, lampiony,
maski, czapki, korandole, węże,
wachlarze, itp. w cenie hurtownej
Dają do komisowej sprzedaży, nie-
sprzedane przyjmują z powrotem.

J. NOWAK,
wyrób towarów papierowych i skład pa-
piero. Orłowa Śląsk



Uczucie matki, która podziwia z dumą swe dorastające dzieci

ciesząc się nad silnym i zdrowym rozwojem, nie zaniedba, aby rozwój ten poprzeć.

Czy uczucia te nie są podobne do uczuć, które nas konsumentów ogarniają,
gdy patrzymy na w/rastający rozwój naszej „GeC“ produkcji?

Także dla pomyślności młodej latorośli współdział potrzebny — ciągły
współdział każdej współdzielczo zorganizowanej gospodynie.

Zdrowy rozwój produkcji spółdzielczej jest łatwo do osiągnięcia, a miano-
wicie przez stałe używanie

„GeC“  **Produktów.**

„GeC“ produkty można otrzymać we wszystkich filjach stowarzyszeń spożywczych.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

Kapitały większe

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy, i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,
to jest pożyczający, całymi swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Drukiem Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i teleg. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Po konfiskacie drugi nakład.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 6.

FRYSZTAT, 9 lutego 1929.

Rocznik XXVII

Nowe drogi „rewolucji” komunistycznej.

Komuniści skarżą „Robotnika Śląskiego”.

Kiedy komuniści przed kilku laty rozbijali jednolity ruch robotniczy, potrafili pociągnąć za sobą większość klasy pracującej, organizacje komunistyczne były silniejsze od socjalistycznych. Szerokie masy robotnicze w pierwszej chwili poszły na lep szumnych frazesów komunistycznych. Z czasem jednakże, kiedy ogół robotniczy poznał, że poza frazesami komunistycznymi nie kryje się ani żdźbło realnej prawdy, odwracał się od komunistów, i potężne szeregi organizacji komunistycznych, pochwyconych w chwili rozbijania jednolitego ruchu, zaczęły szybko topnieć. By robotników pozytywnych utrzymać i nie dopuścić do ich otrzewienia i poznania się na sztuczkach komunistycznych, trzeba było co jakiś czas zmienić frazesy, by nie stały się zbyt oklepane i aby trudniej było się w nich zorientować. I tak mieliśmy z początku hasło natychmiastowej rewolucji za wszelką cenę, próby rozmaitych puców, następnie hasło jednolitego frontu, a takim samym są dzisiaj wszelkie gadania o bolszewizacji i walce z oportunizmem. Wszystko to — rzecz naturalna — okraszone sporą ilością bolszewickiej gnojówki, wylewanej na głowy znienawidzonych socjal-patriotów oraz socjal-zdrajców.

Jednak pomimo tej ciągłej wymiany frazesów, pomimo ciągłego nawoływania o bolszewizację, ruch komunistyczny coraz to więcej słabnie na siłach, robotnicy już nie są tak łatwowierni. I dzisiaj „rewolucjoniści” komunistyczni, chcąc w jakiś sztuczny sposób przedłużyć swój żywot, ubiegać się muszą o łaskę robotników indyferentnych, by ci ratowali tonący ich okręt. Starają się również wyszukać wszelkie możliwe środki, ażeby raz już unieszkodliwić tych przeklętych socjal-zdrajców. Rzecz jasna, że z tych środków, poskramiających ruch robotniczy, jakich używa Stalin w Rosji i wysyła nie wygodnych na Sybir lub na wyspy Solowieckie, u nas korzystać nie mogą. Pomimo tego jednak mogą w całej pełni korzystać z metod, jakimi uszczęśliwiła nas panująca nam dzisiaj koalicja burżuazyjna. Honor bolszewickich rozbijaczy lub złodziei wymaga oczyszczenia przed sądem burżuazyjnej republiki. Mianowicie znani z „soczystości” swych wyrażań komuniści, wytoczyli naszej redakcji procesy prasowe o obrazę... honoru! O, biedni ci rewolucjoniści, którzy muszą uciekać pod ochronne skrzydła sądów republiki burżuazyjnej!

„Rewolucyjni” komuniści jednakowoż przy najmniej w ten sposób muszą się dać we znaki socjalzdrajcom. Jeżeli już sami nic zrobić nie potrafią, to przywołują sobie na pomoc reakcyjną ustawę prasową, która nawet złodzieja nie pozwala nazwać publicznie po imieniu, gdyż może się on tem czuć obrażonym. Czy więc „zwycięstwo” na podstawie tej ustawy przyczyni się do wybielenia macherów komunistycznych, o tem pozwalamy sobie wątpić!

Góra „rewolucja” pod znakiem czechosłowackiej ustawy prasowej!

Niesłychane zohydzenie Polaków na Śląsku.

Szowiniści czescy, jeżeli nie mają irredenty i zdrady stanu wśród mniejszości narodowych to sobie ją muszą sztucznie wytworzyć przynajmniej w prasie. Tak jest na Słowaczynie i to samo już zdawna usiłują zrobić „Obram Slezska” i „Mor. sl. denik”, jabłonkowski „Nasz Ślązak” a obecnie do tego przychodzi ze wstrętną oszczerczą i najpodlejszą denuncjacją opawskie czasopismo „Slezan”, organ czechosłowackiej socjaldemokracji.

W numerze 4 tego pisma z 25 stycznia p. t. „Polska agitacja na Těšinsku proti nam!” czytamy „Polakom powodzi się u nas wybornie. Ani nie wymarzyli sobie, żeby ich wątpliwe pozycje w Cieszyńskim Śląsku były przez nasz rząd obecny tak wzmacniane, jak się to dzieje w ostatnim czasie. Mają oni swego posła w parlamencie a dzięki czechskiej partii agrarnej wpływ jego na czynniki rządowe jest bardzo znaczny. Przy ostatniej nominacji „fachowców” do sejmiku krajowego morawsko-śląskiego otrzymali polscy agitatorzy dalszą nagrodę zamianowanie polskiego rolnika Jungę z Żukowa, przyczem masy czechskiego ludu na cieszyńskim zostały umyślnie pominięte. Gdyby się to stało za rządów socjalistycznych nie byłoby końca krzyku nacjonalistów.

Nie jesteśmy za tem, aby polska mniejszość u nas była uciskana. Wiemy jednak dobrze, ile jest tych prawdziwych Polaków na Śląsku cieszyńskim i znamy dobrze ich pochodzenie. (Podkreślenia red. „Rob. Śląskiego”).

Dlatego też nie chcemy i nie będziemy pochwalali metod, których używają obecni agitatorzy polscy celem osiągnięcia mniemanych praw dla polskich obywateli u nas. Prawie ich niepowściągliwa agitacja pomiędzy tubylczą ludnością śląską, która nie była i nie jest pochodzenia polskiego, dowodzi nam, że praca polskich agitatorów w naszym kraju ma specjalne cele i usiłuje tamować i uniemożliwiać rozwój naszej konsolidacji, na granicy przez sianie niepokoju i rozterki w szeregach spokojnego obywatelstwa. Na to niepozwoli sobie żadne państwo. Polska agitacja na cieszyńskim jest kierowana niewidzialną ręką.

Opiera się na szerokich podstawach i jest dobrze wyposażona. Nie stoimy więc przed zagadnieniem, ale przed faktem, dobrze znanym nam zainteresowanym, że niewidzialna ręka zagranicy finansuje wszelkie te ruchy polskiej agitacji. Akcje te bywają często bardzo dzikie i godzą przeciw naszemu państwu i narodowi. O tem mogą nam opowiadać całe kroniki nasi obywatele, żyjący na pograniczu cieszyńskim. Jeżeli zaprzyjaźniony z nami rząd polski cierpi w swym kraju rejdy Jehliczki i Ungra w Cieszyńskim Polskim, musimy obserwować, gdyż z tego samego źródła w Warszawie płyną szerokim korytem środki pieniężne na cele „kulturalne i oświatowe polskich braci u nas”.

Potem się nie dziwny, jeżeli polska inteligencja z naszego kraju posyła na nas zażalenia do Warszawy na ucisk narodowościowy i gdy podburza resztę swego otoczenia przeciwko naszym szeregom. Ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze wie o tem i z niechęcią na to patrzy. Polski poseł z cieszyńskiego zasiada jako hospitant w największym rządowym klubie czeskim, odnosi się lojalnie na wszystkie strony, owszem tylko w Pradze, która nie chce znać prawdziwego stanu rzeczy.

Nam jednak na Śląsku Cieszyńskim zależy na tem, aby rozwój naszych spraw państwowych w tutejszym kraju szedł drogą normalną, aby panował spokój i porządek, jak tego wymaga znaczenie kraju.

Dlatego żal czujemy do Pragi, że nie chce zrozumieć naszych doświadczeń na Cieszyńskim... —S—.

Napaść ta przechodzi wszelką ohydę, jaką dotychczas zaznaliśmy. Czechskie czasopismo socjalno-demokratyczne umieściło ją prawie w rocznicę zjazdu połączeniowego socjal-demokratycznej międzynarodówki w Czechosłowacji!

Jest cyniczną bezczelnością dyktować polskiej ludności śląskiej, że nie jest polską, lecz jakąś śląską. Tutaj zachodzi zupełne nieuctwo, oraz zła wola. Ocenę tego paszkwilu pozostawiamy ogółowi socjalistycznemu.

Szaleństwo zbrojeń.

Krwawa kapiel, którą przeżyła ludzkość w latach 1914—1918, nie zmniejszyła wcale niebezpieczeństwa jej powtórzenia się. Jak przed wojną zapewniano, że zbrojenia są najlepszym środkiem dla zapewnienia pokoju i w tym celu ukuto nawet znane twierdzenie „przygotuj wojnę, a będziesz miał pokój”, taksamo i dziś wszyscy zbroją się na wyścigi, wszyscy zadłużają się na nowe środki mordercze na lądzie, wodzie i w powietrzu.

Prym dźwiera te państwa, które — słusznie czy niesłusznie — wiecznie drżą o swe bezpieczeństwo, ciągle uważając się za zagrożone. Dzieje się to nie tylko w Europie, ale na całym świecie. Francja szuka bezpieczeństwa przed Niemcami, Anglia boi się najazdu na swe wyspy, Włochy mają rzekomo wroga w Jugosławii i odwrotnie, Ameryka zbroi się, aby się nie dać ubiec innym, Japonia chce też odgrywać

rolę w polityce światowej, a w rezultacie narody płacą i płacą.

Ludzie są niepoprawni — tak niedawno powiedział eks-cesarz Wilhelm. Dopóki ludzie istnieją, będą prowadzili wojny w obronie rzeczywistych czy urojonych interesów, w obronie „honoru” itd. Jest wprawdzie instytucja obejmująca największe — z wyjątkiem Ameryki i Rosji — państwa świata, instytucja utworzona w celu pokojowego złagodzenia przez ciwieństw: Liga Narodów, która kilkakrotnie podjęła próby bodaj ograniczenia zbrojeń; wiadomo jednak, że próby pozostały próbami, a tymczasem zbrojenia pochłaniają najlepsze siły i cały dorobek ludzkości. A ile wymówek na ich usprawiedliwienie! Najlepszą wymówką — ostatnio wysunęły ją Włochy — to powołanie się na sąsiada. Nie można przecież, tak twierdzą, czekać bezbronnym na napad i dać się ogra-



Redensz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Pawel Stec.

Problemat macierzyństwa we Francji.

IX Zjazd
Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej
w Czechosłowacji
W myśl § 16 statutu partii uchwalili Zarząd
Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swym w
dniu 16 grudnia 1929 w Trzyczynie, w
niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przed
południem w Domu Robotniczym w Dąbrowie.
ZIAZD PARTYN

W Dobrobytu Francji, pomimo straty 2 000 000 ludzi podczas wojny światowej, stała się przetrwać, nie na najwyszym poziomie. Francja odbudowała swe zniszczone przez wojnę prowincje. Francja wywodzi w tej chwili dwa razy więcej towarów niż w roku 1913. Statystyka wykazuje, że ledwie 700 bezrobotnych w całym kraju.

[illegible]

Oto w prowincjach północnych Francji przebiegała granica między państwami niemieckimi i francuskimi. Wzdłuż tej linii stały się oboje polscy żołnierze. W tym czasie Niemcy nie mieli jeszcze bez polmilionu Hiszpanów na podległym.

Minio współdziałania, tylu jak cudzoziemcu-
-znie, a także w gospodarstwach rolnych, zwła-
-szcz w rolnictwie ogrodniczym, gdzie przyni-
-osił wielkie korzyści. W tym celu należało do-
-wodzić, że nasz kraj posiadał w tym czasie
-wielkie zasoby siły roboczej, którą można
-było przetransportować do zagranicy. W tym
-celu należało przede wszystkim wykazać, że
-w tym czasie w naszym kraju panowała wielka
-niechęć do wyjazdu do zagranicy. W tym
-celu należało przede wszystkim wykazać, że
-w tym czasie w naszym kraju panowała wielka
-niechęć do wyjazdu do zagranicy.

[illegible]

Przez robotników, którzy przerywaniu pracy

Wieloletnia, nieślubna matka, która nie może sobie pozwolić na wyjazd do zagranicy, aby odwiedzić syna, który jest w więzieniu. Syn, który nie może sobie pozwolić na wyjazd do zagranicy, aby odwiedzić matkę, która jest w więzieniu. Syn, który nie może sobie pozwolić na wyjazd do zagranicy, aby odwiedzić matkę, która jest w więzieniu.

2. kulturalne proletariackie.

[illegible]

...wielkie, szerokie warstwy, które z przy-
maciem i z wielką wiarą, z wielką siłą
wytrwać ku wylowieniu człowieka z w-
nie wie, że właśnie na polu kulturalnym tworzą
te owe nowe prądy, przepływa i woli, które są
owolnie do zasnienia ich, robotniczego świe-

[illegible]

Wszystkie te sprawy, które w przeszłości były dla nas trudne, teraz stają się łatwe. Wierzymy, że dzięki temu, co robimy, możemy przyczynić się do dobra naszego kraju i do dobra naszego narodu. Jesteśmy przekonani, że nasze działania przyniosą nam wiele korzyści i że będziemy mogli osiągnąć nasze cele. Jesteśmy pewni, że nasze działania przyniosą nam wiele korzyści i że będziemy mogli osiągnąć nasze cele. Jesteśmy pewni, że nasze działania przyniosą nam wiele korzyści i że będziemy mogli osiągnąć nasze cele.

W tym celu należy przede wszystkim wypracować jednolite stanowisko i jednolite wytyczne. W tym celu należy przede wszystkim wypracować jednolite stanowisko i jednolite wytyczne.

...zawdzięczałki na politycznej i
...głównie, które gwarantują pochopnie
...klasyfikacji i do przeszerzenia
...wysokość, byzantyzm i do wyposażenia
...rzeczową i fachową wiedzą, aby w ten sposób
...zwrócić się umysłowo z przeciwnikami i

W każdym razie taka dążność do zdobycia
celowego rytytu i gładkiej podłogi
la, w której ma się do wszystko powrócić.

Sytuacja na Litwie jest bardzo napięta. Krążą pogłoski, że po aresztowaniu Plechawiciusa i oficerów miał być dokonany zamach bombowy na Waldemarasa, który się jednak nie udał. W Kownie zaprowadzono stan oblężenia, obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności i wojska odezwę, utrzymaną w tonie uspokajającym, pełną obietnic o zlikwidowaniu bezrobocia i przyjęciu z pomocą ludności powiatów, nawiedzonych klęską nieurodzaju.

Międzynarodowy Zlot Młodzieży Socjalistycznej. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej urządza w dniach 12—14 lipca 1929 r. w Wiedniu II-gi Międzynarodowy Zlot Młodzieży. I-y taki Zlot odbył się, jak wiadomo, w Amsterdamie w 1926 roku. 10.000 młodzieży robotniczej z różnych krajów Europy, przybyć ma na Zlot do Wiednia. A obok tej młodzieży

w szeregu uroczystości weźmie udział cała klasa robotnicza „czerwonego Wiednia“, co niewątpliwie uczyni ze Zlotu wielką manifestację na rzecz Socjalizmu. Uczestnicy Zlotu będą mieli możność obejrzeć wspaniałe rezultaty pracy socjalistów na terenie Wiednia. Do udziału w Zlocie wiedeńskim szykuje się również nasza młodzież, zorganizowana w „Sile“, zbierając już na ten cel fundusze

Przed sąd z dyktatorem. Przed przeszło rokiem upadł w Grecji dyktator gen. Pangalos, który się tam przed kilku laty dorwał do władzy. Obecnie na wniosek izby posłów stanie on przed sądem senackim i będzie odpowiadał za zbrodnię zniewartościowania waluty podczas jego dyktatorskich rządów. Ludy bowiem nie chcą już puszczać bezkarnie występku, ażeby ładajaki intruz militarystyczny rządził w całym państwie jak w koszarach i wyrządzał szkody.

Pogodzenie się papieża z rządem włoskim
ma już niebawem nastąpić przez podpisanie ugody. Papież ma zostać niezawisłym panującym na obszarze Watykanu i kościoła św. Piotra, jakoteż otrzyma odszkodowanie — podobno 1 miliard lir.

Zamach na nuncjusza papieskiego. Gdy nuncjusz papieski w Madrycie przejeżdżał we czwartek w szacie kapłańskiej z pewną damą w powozie, wypalił doń nieznany mężczyzna cztery strzały z rewolweru. Anioł stróż go jednak strzegł, strzały chybiły. Natomiast pod ścianą posługu sprawca zamachu strzelił jednego z służących, w jego okolicznościach.

Pakt Kelloga. Rzad sowiecki zapronowia
polskie podpisanie paktu Kelloga dnia 7. lutego.
Rumunia i Rzad polskiego pakt podpisze poci-
atek.
Rusia szuka zblizenia do Turcji. Dziennik

Wzrostę odroczonego w czasie konferencji z tureckim ministrem spraw zagranicznych, Kossia, zdaje się, iż przy doborze wieszczenia całym światem i przy rozrywko-turecka istnieje nadal, ponieważ bliźniak w dniu 88 Turcji.

Wzrost i mętność w wodzie.

Przedstawiciele mniejszości polskich w nas

W tym celu należało przede wszystkim przekonać do siebie i do swoich idei ludność polską, która w tamtych czasach była podległa podległości państwa polskiego. W tym celu należało przede wszystkim przekonać do siebie i do swoich idei ludność polską, która w tamtych czasach była podległa podległości państwa polskiego.

zyszczyć możemy, nasze polskie państwo, nasze
zestawienie społeczne, Domy Robotnicze — t.
znaczy tak robotników polskich. Budujemy na
nim nie ogólną, ale na polską socjalistyczną
Odziedzając, pozostawili delegaci manifest
ci narodowej polskiej, Niemiec, Litwy, Łotwy,
Rumunii szczere podziękowanie dla Proleta-
riatu śląskiego.

Trocki wydalony z Rosji

[illegible][illegible][illegible][illegible]

Znając Tróckiego jest w stanie wyinałtować
produkcję samopobrony i niezdecydowanie
zajmieniem w interesie państwa. Woleliśmy jednak
roczki powraca do świata burżuazyjnego kapitali-
zmu, który oddawał państwu zys, a nie państwu
alka, przeciwnie, państwo wzięło. Opuściła pol-

[illegible]

Wydawnictwo **Wiedza i Życie** **Wydawnictwo**

wiedzy, panuje tylko w ściślejszych kręgach klasy robotniczej, które powołane są do spełniania odpowiedzialnych zadań i funkcji w ruchu robotniczym; mylnie byłoby jednak przypuszczenie, że szerokie masy robotnicze nie odczuwają potrzeby kultury i oświaty. I tu przejawiają się aż nazbyt widoczne próby i usiłowania w tym kierunku, choć nie mają one jeszcze tej cechy wspólnoty, która by z chaotycznych odruchów i zamierzeń wytworzyła już wielki, jednolity prąd.

Przy rozwiązywaniu zagadnienia kultury proletariackiej nie można przeoczyć roli pewnych momentów uczuciowych, które obudzone być muszą szczególnie u kobiet i młodocianych robotników, aby ich silnie, niż dotychczas łączyć z socjalizmem i proletariacką walką wyzwoleńczą.

Monotonność i szarzyzna codziennej walki, która niejednemu przedstawia się tylko jako wysiłek dla zdobycia drobnych ulepszeń politycznych lub ekonomicznych, zapędziła wielu do obozu obojętności i bezczynności.

Nieświadomość i brak zrozumienia ciężkich i skomplikowanych stosunków, które klasa robotnicza także i w demokratycznej republice pokonywać musi, trzyma wielu mężczyzn i kobiet całą swoją pozycją życiową należnych do nas, zdala od socjalistycznego ruchu robotniczego.

Te wszystkie nieświadomości żywiły w pośród klasy robotniczej, stanowiące dla ruchu robotniczego niewyczerpaną rezerwę, mogą być pozyskane jedynie przez wszechogarniającą, ujętą pracę oświatową w każdym kierunku. Ta zaś praca oświatowa musi łączyć walkę polityczno-ekonomiczną z życiem uczuciowym i z duszą proletariackiej masy.

Proletariacki ruch kulturalny wykazuje już w tym kierunku bardzo pocieszające rezultaty.

Przez robotniczy ruch młodzieży przechodzi ożywczy prąd.

Socjalistyczna młodzież robotnicza wyszkała dorastającą generację, wzmacnia jej ducha i ciało i wychowuje ją w duchu towarzyskiej wspólnoty.

Robotnicze chóry i związki sportowe wzbijają coraz nowe szeregi. Z innej strony popularne sceny robotnicze starają się o to, ażeby w proletariackiej ludności znalazło się zrozumienie dla form sztuki dramatycznej i pielęgnowanie najlepszych tradycji teatru.

Dodać należy do tego rozliczne imprezy kulturalno-oświatowe, kursa, wykłady, noszące cechę wybitnie proletariacko-socjalistyczną.

W ten sposób współdziałają różnorodne siły w dążeniu do wspólnie wytkniętego celu, torując nowe drogi poznawania i odczuwania.

Dzięki temu stałemu podnoszeniu się do kultury, którą przepaja się proletariackim światopoglądem, dorastające pokolenia stwarzają generację nowych ludzi, przeznaczonych do zajęcia miejsca, opróżnionego przez starych.

Korespondencje.

Frysztat. (Robotnik obrabował robotnika.) We czwartek bawił robotnik Edward Cwieniczek z Darkowa z robotnikiem Henrykiem Reclikiem z Piotrowic w gospodzie we Frysztacie. Późno w nocy rozeszli się do domu. Nagle na drodze Cwieniczek został napadnięty i uderzony pięścią w twarz i powalony na ziemię. Napastnik zrabował mu z kieszeni notatnik z wypłatą 370 Kcz i zbiegł z łupem. Cwieniczek zgłosił ten napad żandarmerji i znalazł na miejscu czynu gumowy obcas. Z tem poszli do mieszkania Reclika, gdzie przy rewizji znaleziono jeden but bez obcasu a później także zrabowaną Cwieniczce kwotę. W ogniu krzyżowych pytań aresztowany Reclik przyznał się do rabunku. Będzie odpowiadał przed sądem przysięgłych za zbrodnię gwałtu rabunkowego.

— (Znowu napad.) W piątek wieczór napadnięty został za halą towarową hut frysztackich woźnica Wierzgoń przez dwa indywidua, które pobodły go nożami. We wtorek zmarł w szpitalu w Karwinie wskutek odniesionych ran. Żandarmerja jest na tropie jego zabójców.

Darków. Stoimy przed nowymi wyborami do naszej gminy. Pamiętamy „błogosławione” rządy komisji administracyjnych. Pamiętamy dobrze ostatnie komedje i rekursy po ostatnich wyborach. I znowu przychodzi chwila, w której ma się to wszystko powtórzyć,

gdyż petentów do stolca burmistrzowskiego zgłasza się zbyt dużo. Te liczne niewłaściwości, zabagnioną gospodarkę gminną, jaką po sobie zostawiły rządy komisji administracyjnych, naprawiło nowowybrane zastępstwo gminne. Załatwiło wiele spraw dla uzyskania obywatelstwa. Zbudowano walcówkę ku dworcu w Stonawie, światło elektryczne. Gmina subwencjonuje budowę drogi do Cieszyna, i żelazno-betonowy most, zbudowano ławę przez Stonawkę. Powstała polska ochronka, która się dobrze rozwija, ochotnicza straż pożarna itd. Również dobrano odpowiednią siłę kancelaryjną, która to sprawa narobiła wiele hałasu i rekursów, jednakowoż po poznaniu stanu rzeczy — sprawa ucichła. — Nagły i niespodziewany zgon burmistrza, Polaka, był ciosem wielkim. Praca jednak nie ustała i zdążała ku lepszemu. Dopiero krępująca ustawa samorządowa uszczupliła dochody gminy i zamierzony rozwój gminy natrafił na przeszkody. Nowe zastępstwo ma wiele do zdziałania. Przedewszystkiem dalszą rozbudowę dróg, zwłaszcza budowę drogi do Karwinej, dalszą elektryfikację gminy, budowę domu gminnego dla umieszczenia urzędu gminnego, jakoteż pocztowego, należyte uposażenie kancelarii gminnej, regulację rzek, zlikwidowanie sporów z obywatelami, którzy odstąpili pola na drogę powiatową, opiekę nad ubogą ludnością gminy itp. — Jak słychać, wybory odbędą się już 10 marca br. Nie zapowiadają one zbyt dobrze, gdyż jest już 15 list utworzonych. Czy jest to potrzebne tyle list. Zamiast pożądaney pracy dla dobra gminy, będą właśnie i kłótnie. Łatwo można je rozszerzać, lecz gorzej zgodę budować. My, robotnicy polscy pójdziemy do wyborów z hasłem miłości, równości i braterstwa. Chcemy, ażeby do zastępstwa gminnego weszli ludzie o zdrowych poglądach robotnicy prawdziwi gospodarze śląscy.

Karwina-Graniec. Ponieważ akcja chorego dziecka prowadzona przez Rodzinę Opiekunów zaczyna się już przed urodzeniem dziecka a więc i opieką matki, założyła Miejscowa Rodzina Opiekunów w Karwinie-Granicach wspólnie z Rodzinami Opiekunów na Sowińcu i w Dąbrowie w kwietniu 1928 stację porad matek i niemowląt. Do czasu wybudowania ochronki polskiej znajdowała się poradnia w polskiej szkole na Granicach a obecnie w wyżej wspomnianej ochronce. Komitet poradni zwraca się więc do kochanych matek korzystania z tej instytucji, która każdy czwartek od 2 do 4 popołudniu pod doglądem p. Dr. Buzka i komitetu jest otwarta. Poradnia matek Rodziny Opiekunów opiekuje się matkami bez względu na przekonanie i narodowość.

Orłowa. (Samobójstwo z powodu złego świadectwa.) We czwartek znaleziono powieszzonego w ogrodzie ucznia IV klasy czeskiej szkoły wydziałowej Emanuela Karkoskę. Nieszczęśliwy targnął się na swe młode życie z powodu złego świadectwa, a zwłaszcza, że z jednego przedmiotu otrzymał najgorszą notę.

Gruszów. Polskie stow. „Siła” urządziło w dniu 26 stycznia br. bal maskowy w sali p. H. Fruchthaendlera. Pod względem materialnym udał się nadspodziewanie. Dzięki odpowiedniej reklamie publiczność dopisała tak, że sala okazała się za małą, ażeby pomieścić wszystkich uczestników. Wśród wielkiego natłoku bawiono się aż do rana przy dźwiękach doborowej orkiestry p. Helisa z Karwiny. Ładna dekoracja sali, zwłaszcza świetlna (pomysł naszego dekoratora Z.) przyczyniła się do uprzyjemnienia nastroju. Wydział koła składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jakiegokolwiek upiększenia balu i przysporzenia dochodów naszemu kołu. Z.

Mor. Ostrawa. (Nie dla Polaków.) Wiele już było pisania i obiecanek o naszych sprawach przynależności państwowej. Żywiliśmy nadzieję, że z okazji 10-cio lecia istnienia republiki, sprawa ta będzie nareszcie „łaskawie” dla nas robotników polskich załatwiona. Ucichło wszystko. Krzywdę pod względem praw obywatelskich odczuwamy nadal wraz z swymi dziećmi. Synowie nasi nie mogą się wyuczyć rzemiosła — bo nie mają przynależności, idąc do wojska w Polsce, po 18 miesiącach ani tam ani tu pracy nie mogą dostać. Z ludźmi, nieprzynależnymi do czeskiej republiki tu w Ostrawie się poniewiera. Nawet w szkole czeskiej, do której przymusowo napędzono dzieci polskich rodziców nierzynalnych, bywają one po

macoszemu traktowane, jak to miało miejsce przy ostatniej gwiazdce, gdzie pewien nauczyciel w szkole czeskiej powiedział, że przynależni do Polski nic nie dostaną. Mimo to tutejsi szowiniści czescy namawiają nas, abyśmy dzieci swe tylko do szkoły czeskiej oddali i w ten sposób wykazali swą lojalność. Wiele chwiejnych tak uczyniło, a mimo to, nie uzyskali dotąd przynajmniej prawa obywatelstwa. — Wszyscy nieprzynależni Polacy bywają tu jednako traktowani. Prawo przynależności państwowej czeskośląskiej nam Polakom słuszenie się należy. Żądamy przyznania praw obywatelskich, które w pierwszym rzędzie dać nam może republika demokratyczna.

Polscy robotnicy ostrawscy.

Przyp. red.: Piekąca sprawa przynależności państwowej dotyczy robotników polskich w całym kraju mor.-śląskim. Jest to najważniejszy problem do rozwiązania. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza nie ustanie o walce o to prawo tysięcy robotników polskich w Czechosłowacji. Jest to w programie działalności naszej partji, która także w tym kierunku potrzebuje jak największego poparcia całego proletariatu polskiego. Jednością silni zdobyć możemy swe prawa. Sprawą tą zajmować się będzie zjazd partyjny.

Cz. Cieszyn. (Pierwsze posiedzenie zastępstwa powiatowego w Cz. Cieszynie.) We czwartek 31 stycznia br. odbyło się w sali hotelu „Central”, konstytuujące posiedzenie reprezentacji powiatowej. Obrady rozpoczął uroczystym przemówieniem naczelnik powiatowy, radca Dr. Michalek, przyczem wskazał na szerokie pole działania, jakie ma do spełnienia nowe zastępstwo powiatowe, poczem wznosił okrzyk na cześć republiki i odczytał pozdrowienie dla prezydenta T. G. Masaryka, które telegraficznie wysłano. W dalszym ciągu przedstawił program działalności i postępowania zastępstwa powiatowego na polu gospodarczym, społecznym, zdrowotniczym, ubóstwa, opieki nad młodzieżą, jakoteż na polu kulturalnym i oświatowym. Wyraził nadzieję, że w za-

stepstwie nie będzie żadnych przeszkód, któreby utrudniały pracę nawet ze względu na różnice narodowościowe. Życzył nowemu zastępstwu pomyślnego powodzenia. Wszyscy członkowie wybrani, jako też zamianowani złożyli ślub w języku czeskim i polskim do rąk powiatowego naczelnika radcy Dr. Michalka. Po czym przystąpiono do wyborów wydziału powiatowego, składającego się z 8-miu członków i 8-miu zastępców. Wybrani zostali: ze Związku śląskich kat. Izidor Kopecki, ze Związku lud. Dr. Jerzy Bałon, za Ślązaków Rudolf Francuz, za komunistów Józef Gilik, za republikańską partię Alfred Farnik, za narodowo soc. czeską Antonin Wicherek, za czeską soc. dem. Jan Wolf i za nar. dem. czeską Dr. Wl. Richter jako zastępcy: Jan Branny, Karol Jaś inż. Józef Mikula, Józef Khwania, inż. Mischitz, Antoni Kukuczka, Juliusz Chlumsky, Antoni Landsfeld. Uchwalono utworzyć 6 różnych komisji a mianowicie: finansową, prawną techniczną, rolniczą, kulturalno-oświatową i społeczno-zdrowotną. Ilość członków ustawiono po 8-miu do każdej komisji, do których wybierać się będzie 6-ciu ze zastępstwa powiatowego a 2 z poza zastępstwa. W celu wydawania różnych ogłoszeń o uchwałach zastępstwa powiatowego wychodzić będzie w języku czeskim i polskim „Dziennik urzędowy”. Imieniem klubu Ślązaków i Niemców pan Francuz domagał się, ażeby na posiedzeniach można było dyskutować w języku niemieckim, a także, aby „Dziennik urzędowy” był w 3 językach wydawany. Żądanie to nie uwzględniono z powodzeniem się na ustawę językową. Następnie radca Dr. Michalek podał sprawozdanie o stanie i zarządzeniach za czasów działalności komisji administracyjnej aż do obecnych chwil, odnośnie do spraw gospodarczych i technicznych. Od grudnia 1928 przewzięto majątek, fundusze, długi i zobowiązania byłych administracyjnych komisji drogowych powiatu jabłonkowskiego i czesko-cieszyńskiego, które się bardzo niekorzystnie przedstawiają. W powiecie jabłonkowskim przewzięto z dotychczas jeszcze nieukończoną drogą pół miliona Kcz długu, zaś w cieszyńskim powiecie przeszło 90.000 Kcz. Budżet na rok 1929 wynosi na zwyczajne i nadzwyczajne potrzeby 3.795.897 Kcz, zaś pokrycie 1.742.394 Kcz, tak, iż deficyt wynosi 2.053.583 Kcz, który będzie pokryty 26 proc. dodatkiem do podatku domowo-czynszowego i 110 proc. dodatkiem do podatków innych. Część deficytu 1.086.088 Kcz będzie pokryta z przydzielonego ugodowego funduszu krajowego. Posiedzenie trwało od godz. 10 rano z pół godz. przerwą obiadową aż do 8 wieczór. W końcu posiedzenia zastępcy grup wyborczych złożyli na posiedzeniu deklaracje i protesty. Za P. S. P. R. złożył deklarację tow. Siuda.

Łapaj złodzieja.

W prasie komunistycznej czeskosłowackiej przeprowadza się obecnie generalne pranie brudów niepowodzeń, jakie spotkały partię w roku ubiegłym. Ma to być wolna dyskusja, chociaż niewiadomo, czy nie jest to „wolna” dyskusja na wzór tej, co jest w Rosji, gdzie innych gazet, jak bolszewickie, niema, a nawet i te jeszcze podlegają konfiskatom. W dyskusji tej szuka się winowajcę niepowodzeń z okazji Czerwonego Dnia, wyborów itd., stawia się też różne zarzuty. Ciągłe powtarza się w tej dyskusji frazes, że winą jest „oportunizm” kierowników partii (w zagłębiu ostrawskim Pergla!) i za słabą bolszewizację partii, względnie „tendencje ultralewe”. Jaki będzie wynik tej dyskusji, to nietrudno przepowiedzieć, dlatego, że częściowo jest to już widocznem u nas, a częściowo i w innych partiach komunistycznych gdzie nagwałt przeprowadza się wykluczenia członków (w Rosji nawet aresztowania!) na prawo i na lewo. Nawet wśród polskiej garstki komunistycznej u nas są widoczne przesunięcia i niedługo prawdopodobnie już dadzą na siebie czekać.

By odwrócić uwagę robotników od fermentu i zamieszania, jakie panuje w partii kom., „Gl. R.” zamiast wskazać na siebie, woła „łapaj złodzieja” i stara się wmówić w swych czytelników, że to właściwie nie w partii komunistycznej, lecz w PSPR. jest „harmider”.

Doszukuje się w naszej partii aż jakichś czterech kierunków, coś prawdopodobnie naksztalt „prawych oportunistów”, „prawowier-

nych”, „lewych” i „ultra-lewych” w partii komunistycznej. Szkoda tylko, że te informacje od „wpływowej i dobrze poinformowanej osoby” (a jakże, komuniści są zawsze dobrze poinformowani, wszak to i policja dobrze wie!) są w przeważnej części wytworem komunistycznej fantazji. A może to ten niezadowolony gość w „hotelu” w Śląskiej Ostrawie z braku lepszego zajęcia wymyślił?

Redaktor „Głosu Robotniczego” okazuje czułe serce i boleje nad losem tow. Siudy i jego rodziny. Niech go o to głowa nie boli! Jeżeli „Głos Robotniczy” ma tak czułe serce, to raczej niech się zastanowi nad losem tych ostatnio wykluczonych z partii komunistycznej posłów i senatorów, którzy dawniej brali diety poselskie, do których się ani umyła skromna płaca tow. Siudy, a teraz nie będą mieli nic. Albo może myśli, że o posłów komunistycznych nie trzeba się troszczyć, że ci w czasie posłowania potrafią sobie „zabezpieczyć przyszłość”? I to być może! Zresztą, niech „Głos Robotniczy” nie zapomina także o tych biedakach w okręgu trzynieckim, których lekkomyślny strejk oraz bezgłowa agitacja komunistyczna rzuciła na pastwę nędzy i bezrobocia i niejednokrotnie do tułaczki aż poza Ocean.

Cła wywozowe na bydło w Polsce.

Regulowanie i standaryzacja wywozu.

Niskie ceny świń w Polsce utrzymują się w dalszym ciągu, głównie z powodu przeszkód czynionych wywozowi do Czechosłowacji i do Austrii. W porównaniu z miesiącami letnimi, ceny spadły o jakie 35%.

Pomimo tego jednak w najbliższych dniach zostanie ogłoszone rozporządzenie o cłach wywozowych na trzodę, które wejdą w życie z dniem 1 marca 1929. Rozporządzenie to ustanawia stawki celne 30 złotych (110 Kcz) od sztuki żywej i bitej, 15 złotych od połowy, a 50 złotych od 100 kg mięsa. Cła te bynajmniej nie będą miały charakteru ograniczającego wywóz bydła, lecz przeciwnie, mają go ułatwiać i podnosić. Jako zasadniczą cechę nowych ciał należy podnieść, iż będą one miały charakter regulacji i standaryzacji wywozu bydła. Syndykat wywozowy, działający bowiem pod nadzorem rządu i w porozumieniu z organizacjami rolniczymi, korzystać będzie dla wywozu swego z wolności celnej pod warunkiem wypełnienia wymagań, dotyczących wywozu nie tylko do Czechosłowacji, ale na wszystkie inne rynki zbytu. Opłatom celnym poddane będzie mięso w stanie świeżym, a nie będzie poddawane procesowi przetwórczemu. Wprowadzenie ciał na bydło ma służyć jako skuteczny środek do położenia kresu chronicznym zatargom handlowo-politycznym z Czechosłowacją i Austrią na tle walki o racjonalną organizację wywozu polskiej nierogacizny.

Jak handel prywatny uszczęśliwia konsumentów?

Prywatno-kapitalistyczna firma Immerglück zakładała w ostatnim czasie po całym zagłębiu ostrawsko-karwińskim tak zw. „domy towarowe” i z wielką reklamą ogłaszała, że sprzedaje towary po tanich cenach i wyliczała, jakie to niby korzyści odnosią konsumenci przez za kupywanie w jej sklepach. Niestety, znaleźli się ludzie, którzy poszli na lep reklamy. Wkrótce jednak przekonali się, że tanie ceny istniały tylko w ulotnikach i inseratach firmy Immerglück, a kupujący nie mieli z tego właściwie żadnej korzyści, gdyż kupowali towary po tych samych cenach, w niektórych nawet wypadkach po cenach wyższych, niż w stowarzyszeniach spożywczych. Firma ta bowiem w swych reklamach podawała ceny przy zakupie większych ilości, a jeżeli kupujący chciał kupić mniejszą ilość, wówczas musiał płacić wyższe ceny. Eksperymenta te robiono przez kilka miesięcy. Narobiono dużo hałasu, zaś rezultatem tego było umieszczenie w zeszłym tygodniu, już nie na pierwszej stronie, lecz jako mała notatkę na tylnej stronie pisma kapitalistycznego, że firma Immerglück przystąpiła do wyrównania sądowego. Tak więc skończyła się wyprawa tej firmy przeciw stowarzyszeniom spożywczym, która przepowiadała, że skonkurowuje stowarzyszenia spożywcze. Niektórzy zaś

przeciwnicy tychże stowarzyszeń myśleli, że tylko wtedy będą szczęśliwi, jeżeli będą u tej firmy zakupywali towary.

Równocześnie także ogłosił wyrównanie sądowe jeden z uczniów wspomnianej firmy oraz dawniejszy jej czołowy funkcjonariusz Jakób Wulkan młodszy, który znowu jako grosista, „uszczęśliwiał” swoimi ofertami nasze stowarzyszenie spożywcze.

Z obu powyższych wypadków wynika, że handel prywatny przez swoje reklamy tylko tumani konsumentów i wyzyskuje ich, a w końcu wyrządził właśnie całemu ruchowi towarowemu szkodę przez to, że wyrównując się ze swymi dostawcami, płaci tylko część swoich długów.

Z powyższego widać, że konsumenci robią najlepiej, jeżeli — nie zważając na krzykliwe reklamy tych dobrodziejów — przy zakupie towarów będą pokrywali swoje zapotrzebowanie w robotniczych stowarzyszeniach spożywczych, które istnieją już około 30 lat i stale się rozwijają. Tak samo stowarzyszenia spożywcze robią najlepiej, jeżeli na oferty prywatnych grosistów nie będą zważać, a swoje zapotrzebowanie będą pokrywali tylko w swojej Hurtowni spółdzielczej.

Wszyscy zaś konsumenci powinni popierać swoje organizacje spółdzielcze, a przedewszystkiem własną produkcję spółdzielczą przez zakupywanie towarów, wyrabianych we własnych zakładach spółdzielczych.

Przegląd gospodarczy.

Ilość wydobytego węgla w roku 1928. W Czechosłowacji wydobyto w roku przeszłym 151,730.000 q węgla kamiennego (w roku 1927 tylko 146,700.000 q), więc o 10,000.000 q więcej, aniżeli w roku 1913. Węgla brunatnego wydobyto 200,280.000 q.

Skąd sprowadzamy pszenicę? Głównym naszym dostawcą pszenicy jest Kanada oraz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Makę pszeniczną zaś dostarczają nam: Ameryka oraz Węgry.

Rękawiczki czeskosłowackie do Niemiec. W roku 1926 wywieziono do Niemiec około pół miliona par rękawiczek skórzanych, w roku przeszłym już ponad 2,000.000 par.

Walka górników w Polsce. Klasowe związki zawodowe na Śląsku Górnym przygotowują strejk górników na dzień 11 lutego br. z powodu nieuwzględnienia przez przedsiębiorców żądań górników.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta nadal w gwałtownym tempie. Liczba bezrobotnych, pobierających zasiłek, wynosi 2,029.000 Kcz. W pierwszej połowie stycznia przybyło 327.000 bezrobotnych.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem listopada 1928 r. wynosił na 6803 książeczkach Kcz 27.344.964-96, w grudniu 1928 strony wpłaciły Kcz 2.195.732 73 w tym samym czasie podjęły Kcz 1,072 467 79. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 stycznia 1929 r. wynosił Kcz 28,468.229 90, złożonych na 6869 książeczkach o zrzęd Siopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, ubezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

ZE „SIŁY“.

Posiedzenie Rady Naczelnej sekcji gimn. Stow. „Siły” odbędzie się dnia 16 lutego br. w Domu Robotniczym w Orłowej o godz. 5 popołudniu. Obecność wszystkich członków wymagana.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej sekcji gimn. Stow. „Siła” w dniu 2 lutego br. zapadła uchwała, iż posiedzenia odbywać się będą regularnie w każdą pierwszą sobotę w miesiącu w lokalu Domu Robotniczego w Orłowej zawsze o godz. 5 popołudniu.

Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

O ile się okaże potrzeba zwołania posiedzenia w sprawach nagłych, będą członkowie Rady na czas zawiadomieni.

Za Radę Naczelną: Hrabiec m. p.

BACZNOŚĆ!

bedzie niebawem skuteczniejszy, albowiem Fma: Matyśk ma już przygotowany wielki zapas spodni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Marsa”, które dostarczać tam będzie druga rakietowa. Według odgadnięć astronomicznych na Marsie żyją ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów i rocznie dużo spodni spotrzebują, dlatego wybrali sobie naszą Firmę „Matyśk”, gdyż bardzo dobrze wiedzą, że tylko u Matyśka mogą otrzymać spodnie, suknie i bieliznę najtaniej, do nieporównania, przyczem rocznie zaoszczędzą wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmując się zakupem tak dobrego i taniego światowa znanego towaru napiszcie jeszcze dziś przynajmniej o jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle dobry rodzaj i taniść naszego światowa znanego towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światowych cenach polecamy **PODNIĘ ROBOCIE**, wykonane tylko z trwałych materij, szyte przez zawodowy h majstrów w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już za KŁ 13.—, 16.—, 19.—, 23.—, 26.—, 29.—, 33.—, 36.—. Spodnie „tygr”, których lwy ani tygry nie rozdziera — nowość naszej firmy, po cenach fabrycznych tylko KŁ 25.—, 29.—, 33.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—. Spodnie ze skóry mamuta do nie rozdzarcia stosowne na każdą pogodę „podziw świata” KŁ 34.—, 39.—, 45.—, 49.—, 59.—. Spodnie „Jelenie” t zw skóra czarta trwale pod gwarancją KŁ 29.—, 39.—, 49.—, 59.—, 65.—, 69.—. Spodnie „Rajtki” wyrabiane tylko z trwałych materij KŁ 29.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 65.—, 69.—. Spodnie „Jagward”, „Mongon” bardzo trwale KŁ 19.—, 29.—, 35.—, 39.—, 48.—, 59.—. Spodnie na światło bardzo piękne i trwale wzory KŁ 19.—, 29.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—. Spodnie „Orbis” KŁ 29.—, 33.—, 36.—, 39.—. Spodnie „mara” KŁ 24.—, 27.—, 32.—, 37.—. Spodnie „Tango” do nieoizdarcia tylko KŁ 34.—, 39.—, 49.—. Spodnie „Texas” KŁ 27.—, 34.—, 39.—. Spodnie „Tustians” szczególnie do pracy, silne KŁ 49.—, 59.—. Spodnie „Paris” poświęczone KŁ 24.—, 29.—, 35.—, 39.—. Spodnie „Kowuercout” bardzo piękne wzory na światło KŁ 45.—, 49.—, 55.—. Spodnie z materij angielskich, modne wzory, trwale KŁ 33.—, 35.—, 39.—, 46.—, 49.—. Spodnie „Hollandki” światowo znane, do niezniszczenia KŁ 23.—, 26.—, 28.—, 34.—, 39.—. Spodnie „Satans” KŁ 27.—, 36.—, 44.—, 49.—.

SUKNIE półwełniane, nieuszyte, największej szerokości i wielkości, różnych i modnych wzorów Kł 8—, 11—, 13—, 15—, 17—, 19—, 23—, 25—. Suknie „Krieset Kł 16—, 20—, 29—, 35— według jakości Suknie wełniane na święto modne wzory Kł 29—, 35—, 39—, 45—, 49—, 55—, 59—, 65—, 69—, 79—, 89—, Suknie ze znaczką „Nil“ które ani krokodyl nie rozedrze.

UBRANKA CHŁOPIECZĘ z bardzo dobrych materyj, dobrze szyte KŁ 25.—, 29.—, 35.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—, 65.—, 79.—, 75.—, 99.— **KOSZULE** męskie zefirowe trwałe wzory KŁ 12.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—. K. szule „fl. nell ciepłe KŁ 14.—, 16.—, 19.—. Koszule „Oxford“ KŁ 15.—, 19.—, 23.—. Koszule białe z eleganckim jedwabnem na piersiem KŁ 15.—, 17.—, 19.—, 23.—, 27.—, 29.—, 35.—, 39.—. **KALESONY** męskie dobrze szyte. komiśne KŁ 13.—, 16.—, 17.—. Kalesony „Krisetowe“ KŁ 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 20.— Kalesony „barchetowe“ KŁ 13.—, 16.—, 19.—. Kalesony „gradłowe“ KŁ 12.—, 16.—, 18.—. Kalesony znaczki „tygi“ KŁ 9.—, 12.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—. Materje męskie tygi: 120 cm, szer. 3 m KŁ 69.—, 69.—, „Troja“ now. 130 cm, szer. 3 m KŁ 90.—, 119.—. Materje angielskie „zł. ff“ na święto 120 cm, szer. 3 m KŁ 59.—, 69.—, 79.—, 89.—, 99.—, 119.—, 129.—.

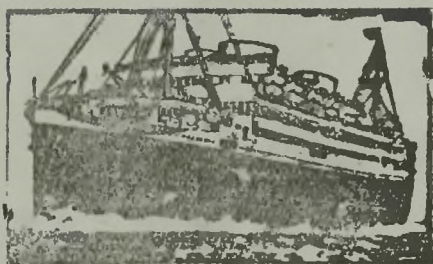
Wszystkie towary za pobraniem zasyla.

Šitbořlce, p. Těšany u Brna.

Piszcie, że czytaliście inserat w „Robotniku Śl”,
a otrzymacie zniżkę. Firnię tą zwłaszcza jako tanie
i dobre źródło zakupna polecamy.

**✎ INSERUJECIE TYLKO W NASZYM
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“! ✎**

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24, XII.

spółka z ograniczoną poręką

fabryka: Praha—Hradec—Karlov Nr. 2.

poleca najlepszą i najtańszą kawę żytnią i cykorję.

Telefon Orłowa 1. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18.640 Praga.



**JEST NAJWIĘKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLASKU CIESZYŃSKIM.**

**ZAPATRUJE W SWYCH
96 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW**

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach	2	W Łąkach	1	W Rzece	1
W Bystrzycy	2	W Łazach	5	W Ropicy	1
W Cierlicku Górnem	1	W Lesznej Dolnej	2	W Starem Mieście	2
W Cierlicku Dolnem	1	W Łomnej	1	W Stonawie	2
W Cieszyńie Czeskim	2	W Lutyni Niemieckiej	1	W Sibicy	1
W Dąbrowie	2	W Lutyni Polskiej	1	W Stanisławicach	1
W Darkowie	1	W Łyżbicy	2	W Suchej Dolnej	4
W Datyniach Dolnych	1	W Markłowicach	1	W Suchej Średniej	3
W Dziecmorowicach	1	W Milikowie	1	W Suchej Górnej	3
W Frystacie	3	W Mostach u Jabł.	1	W Szumbarku	1
W Gródku	1	W Nawsiu	2	W Trzyńcu	4
W Gutach	1	W Nydku	1	W Trzanowicach	1
W Grodziszczu	1	W Nieborach	1	W Wedryni	2
W Jabłonkowie	2	W Orłowej	3	W Wierzniowicach	1
W Karwinie	11	W Oldrzychowicach	1	W Zabłociu	1
W Kocobędzu	1	W Piosku	1	W Żukowie Dolnym	1
W Końskiej	2	W Porębie	2	W Żywocicach	1
W Karpętnej	1	W Piotrowicach	1		
		W Raju	1		

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach, posiada parowę piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i wazstaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek.
Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisał zgłoszenie przystąpienia
i zapłaci Kł 2--- jako wpisowe.

Udział w wysokości Kč 200.— można spłacić rataми.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wyłączenie nastąpi po 1 roku po od ytem walnem zgromadzeniu

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

i w rachunku bieżącym na:

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładów różną i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, ostateczni swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem

arząd filji

FRANC. FÜLLBIER, knpiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni w Frysztacie.

Rosa, dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych,

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 7.

FRYSZTAT, 16 lutego 1929.

Recznik XXVII

IX Zjazd

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej
w Czechosłowacji.

W myśl § 16 statutu partii uchwalił Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu swym w dniu 16 grudnia b. r. w Trzyńcu zwołać na niedzielę, dnia 17 lutego 1929 o godz. 9 przedpołudniem w Domu Robotniczym w Doubrawie

ZJAZD PARTYJNY

z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie.
b) Ukonstytuowanie się Zjazdu.
c) Przemówienia gości.
2. Sprawozdania:
a) ogólne z działalności;
b) kasowe;
c) administracji „Robotnika Śląskiego”;
d) komisji rewizyjnej.
3. Referaty:
a) Sytuacja polityczna w państwie.
b) Organizacja i taktyka.
4. Zmiana statutu i regulaminu.
5. Wybór władz partyjnych.
6. Wnioski i życzenia.

Bliższe szczegóły podano Komitetem miejscowym w okólnikach.

Za Zarząd Główny PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Aug. Lukosz, przew.

Na Zjazd!

W najbliższą niedzielę zbiera się w Doubrawie nasz sejm partyjny — IX zjazd. Odbywać się będzie w niemniej od poprzednich ważnych okolicznościach.

W okresie od ostatniego zjazdu, który odbywał się w roku 1927, partia przechodziła i pokonywała trudności walki politycznej, gospodarczej i kulturalnej polskiej klasy pracującej w Czechosłowacji, uwzględniając i podkreślając wszędzie swój program. W walkach tych pozostawaliśmy prawie wszędzie osamotnieni, zaś liczba nieprzyjaciół naszych nie zmniejszała się, ba, zewsząd czyhano na zgubę PSPR.

Własnymi siłami broniliśmy naszego stanu posiadania. Około sztandaru Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej skupiła się większa gromada, trzymając jego drzewce mocniej. Własną pracą utrzymaliśmy to, co nam jest najdroższe: Zaufanie polskiego uświadomionego Proletariatu!

Z pierwszych, samodzielnie przeprowadzonych wyborów, socjaliści polscy wyszli z honorem. Około dziesięć tysięcy głosów, uzyskanych w warunkach niezwykle ciężkich, — to sukces, gwarantujący partii dalszy jej rozwój. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza przedstawia siłę, zdolną walczyć w imię potrzeb mas pracujących, umiejacą walczyć skutecznie przeciwko fali szowinistycznych i komunistycznych nastrojów.

Z tych też względów zjazd tegoroczny ma wiele do spełnienia. Przedewszystkiem zaś musi wykazać nowe linie postępowania w walce o obronę interesów robotniczych i ludności polskiej w ogóle. Utrwalić mocniej stan posiadania naszej partii, nawrócić masy robotników polskich z drogi indyferentyzmu, od frazesów oraz

demagogii komunistycznej, to najważniejszy problem, jaki zjazd musi rozwiązać. Do walki, jakie nas w tym kierunku czekają, nie będziemy się ubierali w rękawiczki. PSPR. użyć musi wszelkich, stojących jej do dyspozycji środków, aby usunąć zło, tamujące rozwój socjalizmu wśród robotników polskich, a którym jest rozpanoszony ogólnie komunizm. Zakradł się on do ruchu robotniczego, jako niepowołany szkodnik, skutkiem czego cierpią tysiące robotników polskich i cierpi socjalizm. Tej sprawie zjazd poświęcić musi najwięcej uwagi.

Oprócz tego zjazd będzie miał wiele innych zadań do spełnienia, jak np.: sprawa przynależności państwowej itd. Będzie też porusza-

nych mnóstwo drobniejszych spraw organizacyjnych, które przyczynią się niezawodnie do usunięcia niedomagań na polu działalności partyjnej.

Z obrad zjazdu, oprócz uchwał zasadniczych, wyjdą z pewnością liczne wskazówki praktyczne dla pracy codziennej. Partia spodziewa się wiele po obradach zjazdu.

Witamy tedy serdecznie funkcjonariuszów, delegatów i gości Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej z całego kraju oraz przedstawicieli bratnich partii!

Witamy IX zjazd Polskiej Socjalist. Partii Robotniczej!

Ustawa mieszkaniowa i lokatorzy.

Obecna ustawa mieszkaniowa a z nią i ochrona lokatorów wygasa z dniem 31 marca 1929. Polityczna ośmka koalicji uzgodniła na razie tę ustawę przedłużyć o kwartał, aby w międzyczasie przygotować nową ustawę mieszkaniową i zarazem ustawę budowlaną. Ustawa mieszkaniowa, to jednak większa i ważniejsza praca obecnej koalicji, na którą się zgodniły wszystkie stronnictwa koalicyjne.

Uzgodniono, aby w drugim półroczu weszła w życie definitywna, długotrwała ustawa mieszkaniowa, która będzie zarazem zniesieniem ochrony lokatorów i wolnem, nieograniczonym zarządzeniem mieszkaniem przez właścicieli domu. Ta ustawa obowiązywałaby tylko do roku 1936 lub 1937, poczemby jako pozo-

stałość powojenna zupełnie znikła. Ta ustawa rozszerzy ma właścicielom domów prawo rozporządzania mieszkaniem wobec najemców oraz mają zostać dopłaty czynszu opodatkowane, co oznacza, że będą musiały zostać stopniowo podwyższone.

„Pravo Lidu” pisze wobec tego:

Koalicja przyznaje, że lokatorzy mają oczekiwać kilkakrotnego podwyższenia czynszów. Sprawy przedstawiają się tak, że w niedługim czasie zostanie ochrona lokatorów zupełnie zlikwidowana. Obiecanki pięcioletniej postępowej likwidacji należy przypisać uprzejmiejszym członkom koalicji, tylko ze względu na wyborców.

Los Małej Ententy.

W związku z mającym się odbyć w najbliższym czasie zjazdem ministrów spraw zagranicznych państw należących do małej ententy, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii, trótni „Naprzód” krakowski tak ocenia małą ententę:

„Mała ententa powstała jako celowy instrument trzech państw przeciw jednemu. Wszystkie jej udziałowcy zawdzięczają posiadanie w elkiej części swego terytorium Węgrom i z tej racji wynikło wspólne ich dążenie do utrzymania tych zdobyczy przeciw niewatpliwym sąsiedziom poszkodowanego o nich (debranie Autorem małej ententy jest czechosłowacki minister spraw zagranicznych hr. Benes jako minister tego państwa, które jest najsilniej interesowane w utrzymaniu stanu rzeczy, wynikłego z traktatu w Trianon Utrzymanie Słowaczyny z Presburgiem jest dla Czechosłowacji kwestją tytułową, gdyż posiadanie szczególnie Presburga zastępuje jej brak dostępu do morza, dając jej po średnią drogę do morza przez Dunaj

Jugosławia i Rumunia, otrzymawszy na mocy powyższego traktatu Sedmigród i Banat względnie Chorwację i Sławonię z Dalmacją i Krainą, dopiero przez te posiadłości uzyskały rozmiarów średnich państw i zro umiały i stały się szukać bezpieczeństwa z nabytków w związku z tem państwem, które też ma coś do obrony przeciw zachciankom rewizyjno-irredentyzycznym Węgier. Ta wspólność interesów zaważyła na te trzy państwa do wspólnoty w obronie i tylko na niej polegało ist-

nienie małej ententy — powiedzmy — jako instrumentu defensywnego.

Mała ententa miała w ostatnich czasach specjalny powód, a nawet kilka powodów, do wzmocnienia się. Chodzi tu o znaną agitację lorda Rothermera przeciw „pokrzywdzeniu” Węgier i o znane sympatie między faszyzmem włoskim a faszyzmem węgierskim, który chce wykorzystać te sympatie do swych celów. Rzecz oczywista, że oba te powody celują przeciw stanowi posiadania wszystkich trzech państw małej ententy, tembardziej że znany jest wrogi stosunek panujący między Włochami a Jugosławią oraz chłodny stosunek między Włochami a Czechosłowacją, która ku silnemu niezadowoleniu Mussoliniego nie dopuściła u siebie do rozpanoszenia się faszyzmu swoistego w wydaniu generała Gajdy.

Specjalne miejsce w polityce małej ententy, prowadzące do jej wewnętrznego rozbitcia, zajmuje Rumunia i jej stosunek do Rosji sowieckiej. Rumunia ma na oku obronę Bessarabji przeciw Rosji, która konsekwentnie nie uznaje stanu faktycznego stworzonego aneksją Bessarabji przez Rumunię w r. 1919. Dla zabezpieczenia sobie tej zdobyczy Rumunia zawarła sojusz z Polską, sjęz podyktowany koniecznością wspólnej obrony przeciw wspólnemu przeciwnikowi. Ten sjęz, względnie całe ustosunkowanie się Rumunii wobec Rosji jest niemiłe widziane w Pradze i Belgradzie, gdzie stare sympatie do Rosji carskiej zostały przeniesione na Rosję sowiecką i stąd umowa państw małej ententy wyklucza z góry jaką-

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

kolwiek pomoc dla Rumunji w razie jej zatar-
gu z Rosją.

Jedyną obciążką, która trzyma jeszcze małą ententę w kupie, to wspólna zależność od Francji. Pod jej egidą mała ententa przyszła do skutku; Francja ma z wszystkimi jej członkami sojusze, skierowane przeciw rozmaitym swym przeciwnikom; z chwilą jednak, gdy Francja — co jest rzeczą niedalekiej może przyszłości — porozumie się z przynajmniej polepszy swe stosunki z Rosją, wówczas i ten ostatni powód, utrzymujący małą ententę przy życiu, zniknie i nastąpi jej cicha likwidacja jak wielu innych tworów dyplomatycznych.

Pakt Kelloga w Niemczech — z granatem na stole...

W ubiegłym tygodniu parlament niemiecki ratyfikował pakt Kelloga. Po mowie przedstawicieli partii Sressemanna, który domagał się zmiany granic z Polską, wszedł jeden z posłów i złożył na stole prezydium granat, odczytując z kartonu napis: „Nie legalny granat, haubica z roku 1929, fabrykat stalowni w Bochum”. Ten granat otrzymał ów poseł od robotników, jako dowód, że Niemcy pomimo oświadczeń, że dotrzymują zobowiązań traktatu pokojowego w stalowni w Bochum wyrabiają granaty.

Z resztą w republice cesarskich generałów i skradzionych dokumentów wojennych ministra Reichswchry nie może być inaczej.

Koniec „niewoli“ papieskiej

W poniedziałek podpisano ugodę pomiędzy papieżem a rządem włoskim. Mocą tej ugody powstaje samodzielne państwo kościelne z panującym papieżem na czele. Po zajęciu Rzymu dla zjednoczonych Włoch, papież rzucił klątwę na włoski dom panujący i na znak protestu ogłosił się „wieźniem Watykanu”. Nieopuszczał swego pałacu, aby nie ukazywać się w „zrabowanym mu Rzymie”.

Teraz zrobiono ugodę. Krwawy Mussolini przeprowadził ją z papieżem — którego zwolennicy („popolari“) są przesładowani przez faszyzm narównie z socjalistami. Po 59 latach papież znów wjedzie do Rzymu, a to z łaski Mussolini'ego.

Olbrzymia władza papieska otrzymała nowy splendor: władcy świeckiego, chociażby tylko na lilipucim terenie. Wierni z całego świata będą zasyłali „świętopietrze“ już nie dla „wieźnia“, lecz dla absolutystycznego władcy. Widocznie jest to konieczne dla powiększenia chwały bożej.

Dr. Jan Buzek.

Co to jest grypa i jak jej zapobiegać.

Gazety donoszą, iż z ostatnich lat dobrze nam znana grypa, czyli influenza lub hiszpanka, znowu grasuje w różnych krajach Europy, pochłaniając liczne ofiary, niszcząc zdrowie ludzkie i podcinając w znacznym stopniu naszą zdolność zarobkową. Także do nas zaczyna się już wkradać ów niepożądany gość i radby się i u nas na dobre zagospodarować.

Wobec niebezpieczeństwa wybuchu epidemii grypy, pytamy się, czy istnieje możliwość zapobiegania jej i chronienia się przed tą groźną chorobą. Otóż nauka lekarska, jakoteż doświadczenia, odpowiadają na to pytanie twierdząco. Musimy sobie przede wszystkim uświadomić, iż grypa jest chorobą zaraźliwą. Przenosi się ona z osobnika chorego na osobnika zdrowego. Wiemy o tem doskonale, że w razie zapadnięcia na grypę jednego członka rodziny, choruje zwykle cała rodzina na tę samą chorobę. To „coś“, co ową chorobę przenosi, jest to odkryty w r. 1892 przez Pfeiffera prątek influen-
Prątki te znajdują się w ogromnych ilościach w płwocinach chorego. Chory taki kicha i kaszle, wyrzucając z górnych dróg oddechowych, jakoteż z oskrzeli, całe masy śluzu, zawierające owe złowrogie prątki. I te zarazki, wnikając z prądem powietrza do nosa, przełyku, krtani i płuc zdrowego człowieka, będącego w

Kapitulacja Stalina.

Bankructwo komunizmu chłopskiego w Rosji.

Dnia 9 lutego upłynęło 10 lat od chwili, gdy w Moskwie odbywano pierwszy zjazd komunistycznej międzynarodówki. Jubileusz ten przypomnieć należy jedynie dlatego, że początki tej międzynarodówki utworzono w uniesieniu nieomyślnej nadziei, że powstaje związek, który zbawi cały świat. Jednakże okres pierwszego dziesięciolecia skończył się sytuacją, kiedy we wszystkich partiach międzynarodówki komunistycznej grasują wśród frakcji i rozłamów zaciekłe walki. W toku tych walk zarzuca jedna frakcja drugiej zdradę. W Rosji zaś wewnętrzne walki wśród partii regulują zesłaniem na wyspy Sołowieckie (lodowe), kryminalnym lub kaźnią tych komunistów, którzy nie chcą ślepo posłuchać tyrańskich władców na Kremlu.

Najnowszem przypieczętowaniem zupełnego bankructwa zasad, wytworzonych na zjeździe komunistycznym z dnia 9 lutego 1919 w Moskwie — to kapitulacja Stalina wobec bogatych chłopów! Na zabranych przez rewolucję bolszewicką obszarom gruntach utworzyła się — zamiast komunistycznego wspólnego władania ziemią — nowa kasta bogatych chłopów, zwanych „kułakami“, którzy objęli ziemię tę na własność. „Kułaki“ obecnie ani myślą zapatrywać miast swym zbożem, ani go też odsprzedawać rządowi. Sieją oni tylko tyle zboża, aby wystarczyło dla nich. Wysłane w celu rekwizycji zboża ekspedycje karne biją i mordują. A w miastach i ośrodkach przemysłowych panuje najsłabszy brak maki i chleba. Najsłabszy głód i nędza zaziera w oczy proletariatu rosyjskiemu, który niby ma mieć rządy w swych rękach. A możnowładcy sowieccy muszą kapitulować przed tą nowo wytworzoną burżuazją rolną w sowietach.

W samo dziesięciolecie zjazdu międzynarodówki komunistycznej Stalin został zmuszony wydać zarządzenia, nadające przywileje „kułakom“. — Rozporządzenie to nadaje im wielkie upusty i ulgi podatkowe od pól uprawnych w zboże, czyli, że bogaci chłopcy w Rosji pod rządami sowietów mają takie przywileje, jakich nie mieli w Polsce chłopcy za czasów smutnej pamięci rządu Witosa!

Międzynarodówka komunistyczna swoją 10-letnią działalnością udowodniła zupełną niezdolność pomożenia klasie robotniczej. Przez rozbijanie szeregów socjalistycznych cofnęła ona wstecz bieg wyzwolenia klasy robotniczej. To też nikt nad nią łyzy nie uронi, gdy za kilka lat zniknie zupełnie. Możnowładcy moskiewscy kapitulują na całej linii. W interesie Rosji samej świata już dzień, w którym ten niezdolny twór zostanie zlikwidowany, celem wyzwolenia proletariatu rosyjskiego.

po bliziu chorego, stają się źródłem zarazy. Także przez dotykanie chorego, przez podawanie choremu ręki lub całowanie go, jakoteż przez dotykanie przedmiotów z jego najbliższego otoczenia, np. przez używanie jego chustki, ręczników, talerzy, szklanek, łyżek i noży, możemy się nabawić grypy. Wkońcu mogą rozszerzać tę chorobę osobniki pozornie zdrowe, których wydzieliny śluzowe zawierają jednak liczne prątki Pfeiffera. Ludzie tacy, używając w pełni swobody ruchu, bywają w towarzystwie, od-
wiedają zabawy, przedstawienia, podróżują kolejami, rozsiewając wszędzie, trochę kaszląc lub kichając, koło siebie zarazę.

Jak się objawia i jak przebiega grypa?

Chory czuje się początkowo zmęczonym, traci apetyt, miewa nudności i wymioty, odczuwa szczególnie w porze wieczornej dreszczyki, skarży się na zajęcie, bóle i zawroty głowy. Do tych dolegliwości dołączają się dotkliwe bóle mięśniowe, bóle w krzyżu i stawach. Po kilku dniach tego ogólnego osłabienia i niedomagania występują nagle silne dreszcze i gorączka, sięgająca nieraz do 40 stopni C. Bóle głowy się wzmacniają, katar nosa, ból gardła i krtani się potęguje, przyczem daje się w znaki suchy, gwałtowny kaszel, uczucie zaś ciężkości na piersiach i przeszywające klucie w bokach dręczą chorego nicmiłosiernie. Oprócz tego trapią chorego nieraz ostre zaburzenia przewodu pokarmowego i zaburzenia ze strony systemu nerwowego. Chory cierpi niekiedy na

Wspólna konferencja.

W sobotę, dnia 9 lutego odbyła się w „Lidovem Domu“ w Morawskiej Ostrawie wspólna konferencja Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, czeskiej socjalnej demokracji i niem. socjalnej demokracji. Konferencja zwołana została na żądanie Komitetu Wykonawczego P. S. P. R., którą poprzedziła już konferencja w Pradze. Na konferencji w Morawskiej Ostrawie za P. S. P. R. brali udział tow. Chobot, Goetze, Kornuta i Sembol, za czeską socjalną demokrację tow.: Hampl, Dondra, Prokeš i red. Sykora, za niemiecką socjalną demokrację tow.: Taub, Jokl i Gruenbaum. Oprócz tych było tam jeszcze po kilku towarzyszy z niemieckiej i czeskiej socjalnej demokracji. Sprawy, nad którymi omawiano, były: organizacja spółdzielcza, zawodowa, a następnie wspólne postępowanie w różnych sprawach politycznych.

Konferencji przewodniczył tow. Hampl, udzielając słowa tow. Chobotowi, który zreferował cały program. Po nim zabrał głos tow. Prokeš, który przemówił za żupny kom. wyk. w Morawskiej Ostrawie. Następnie przemówił tow. Sembol, który w dłuższym swoim przemówieniu omówił wszystkie sprawy, dotyczące programu, wskazując na poszczególne niedomagania, które trzeba usunąć, ażeby faktycznie umożliwić wspólne postępowanie w różnych sprawach. Za niemiecką socjalną demokrację przemówił tow. Jokl i tow. Haas z Morawskiej Ostrawy.

Po przemówieniu jeszcze kilku innych towarzyszy uchwalono stworzyć komitet, który będzie załatwiał różne sprawy, tyczące jednej lub drugiej strony. Do komitetu wchodzić będzie po trzech członków z każdej partii.

Przegląd polityczny.

Sejm. Po naradach „ósemki“ zebrało się prezydium sejmu. Ustanowiono, że sejm będzie obradował w czwartek i piątek.

Program prac sejmu. We czwartek postawiono na program państwowe zamknięcie rachunków za rok 1927. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący rządu Udrzał wygłosi wstępną mowę polityczną, po której rozwinie się debata, której poświęcone zostaną dwa dni. Mowa Udrzala ma zawierać zatrzymanie linii polityki Švehly, poczem ma zostać zmodyfikowany program koalicji.

Plany koalicji. Jak wynika z programu, koalicja nie zamierza już przedsiębrać nic wielkiego. Oprócz ustawy mieszkaniowej, będzie ona załatwiała tylko sprawy niesporne, aby obecna koalicja mogła się jako tako utrzymać przez wielkie ferie letnie. Kierownik rządu Udrzał będzie rokował z pojedynczymi stronnictwami

nego drogą płwocin i śluzu prątki Pfeiffera. Zupelne więc izolowanie chorego i niszczenie wszelkich jego wydzielin, byłoby radykalnym bezsennością, miewa dzikie jakieś sny, zrywa się często, majaczy, słowem zdradza objawy choroby umysłowej. Czasem zaś chory zapada w śpiączkę, która się może zakończyć śmiercią.

Przebieg grypy zaś jest bardzo rozmaity. Zależy to z jednej strony od natężenia jadowitości zarazki, z drugiej zaś strony od wrodzonej lub nabytej odporności danego osobnika, jakoteż od jego warunków życiowych. Dużo ludzi przechodzi grypę, u innych zaś ludzi ma ona także względnie łagodny przebieg. Po kilku dniach gorączki, kaszlu i ogólnego osłabienia następuje wyzdrowienie. U innych zaś chorych występują groźne komplikacje, jak np.: zapalenie płuc, ropne zapalenie ucha środkowego, zapalenie nerek, zwyrodnienie mięśnia sercowego, zapalenie nerwów, ba, nawet zapalenie opon mózgowych.

Ze względu na tak groźny i nieobliczalny przebieg influen-
cho-
roby tej lekceważyć, przeciwnie, powinniśmy użyć wszystkich środków zaradczych, ażeby chorobie zapobiec, względnie gdy już zachorujemy, by jej dalej nie rozszerzać i ograniczyć do minimum grozę jej powikłań.

W jaki więc sposób strzec się przed grypą?

Wiemy już z powyższych wywodów, że jedynym źródłem zarazy jest człowiek chory na grypę, właściwie mówiąc, wydzielane przez

koalicji o ich postulatach oraz zmiękczenia ich żądań. Również na rokować ze stronictwami opozycji, celem osiągnięcia z nimi kontaktu, co jest zwyczajem w państwach demokratycznych. Rokowania te mają mieć charakter informacyjny. Usiłowaniami ich będzie zmniejszenie przepaści, jaka się wytworzyła przez uchwalenie szeregu ustaw przez koalicję.

Ustawa pensyjna urzędników prywatnych została w komisji socjalno-politycznej senatu przyjęta bez zmian. Liczą, że senat może być z nią gotowy w przeciągu dwóch tygodni.

Przywrócenie świąt podwójnych wieje się w programie koalicji jak ów fantastyczny wąż morski. Obecnie głosi koalicja, że prowadzi rokowania p. ustawie świątecznej, który to projekt wniesiono do obrad jako wniosek. Mają znów zostać zaprowadzone podwójne świąta: Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świąt. Natomiast ma zostać jedno dotychczasowe święto zniesione, jeszcze niewiadomo które, albowiem na taką ogromnie ważną rzecz musi koalicja poświęcać całe lata obrad.

Nawał wniosków. Na radzie ministrów wniesli eksponenci stronictw rządzących celem przygotowania tylko minimalnego programu prac rządu tyle wniosków, że przewodniczący będzie się musiał niemal natrudzić, ażeby je przynajmniej uporządkować. Z tem się oni będą chętnie przed wyborcami, a w rzeczywistości rezultatem tego ogromu wniosków będzie wielkie ustawowe nic.

Minister spraw zagran. dr. Beneš wygłosi w Berlinie cykl odczytów na temat zagadnienia nowoczesnego powojennego człowieka.

Dr. Engliš, były czeskosłowacki minister skarbu, twórca obecnej ustawy podatkowej, na którą jest narzekan bez liku z pośród mniejszych podatników — został wezwany przez absolutystyczny rząd jugosłowiański jako rzeczoznawca dla przygotowywanej tam reformy podatkowej.

Budżet państwa polskiego został w poniedziałek przez sejm uchwalony w trzecim czytaniu. W dochodach opiewa na 2.962,545.941 a w wydatkach na 2.763,214.041 złotych.

Nowela systemu gandawskiego. Komisja socjalno-polityczna sejm u rozpoczęła obrady noweli ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, zwanej systemem gandawskim.

Polska. Bezpartyjny Blok współpracy z rządem wniósł do łaski marszałka projekt zmiany konstytucji, przewidujący wybór prezydenta drogą głosowania ludowego, oraz zwiększenie mocy prezydenta państwa.

Rozwiązanie sejm śląskiego. Dekretem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej został rozwiązany sejm śląski w Katowicach. W kołach politycznych przyczynę rozwiązania sejm u przypisują opozycyjnemu stanowisku sejm u wobec wojewody dra Grażyńskiego.

O zmianę konstytucji w Polsce. Stronictwo rządowe w Polsce gwałtem forsuje zmianę kon-

stytucji na rzecz ogromnego zmniejszenia praw sejm u a rozszerzenie mocy prezydenta republiki. Zmiana taka równałaby się rządowi osławionego § 14 w byłej Austrii. Gazety socjalistyczne nazywają ten program likwidacją demokracji parlamentarnej w Polsce.

Polska i sprzymierzeńcy podpisali w Moskwie pakt Kelloga. W komisariacie zagranicznym w Moskwie podpisany został układ, mocą którego pakt Kelloga Rosją z jednej strony, a Polską, Rumunją, Estonją i Lotwą, wszedł już w życie. Uroczystość podpisania poprzedziła mowa zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, na którą imieniem Polski odpowiedział poseł polski w Moskwie Patek. Przy tym akcie uczestniczyli członkowie komisariatu i zastępcy prasy. Mocą tego aktu miałyby raz na zawsze zostać wykluczona wszelka wojna pomiędzy Rosją z jednej, a Polską, Rumunją, Estonją i Lotwą z drugiej strony. Czas dopiero pokaże wartość uroczystych aktów, czy one nie istnieją tylko na papierze. Zaznaczamy, że pomimo tego aktu rzekomej przyjaźni płatni emisariusze bolszewicy grasują nadal w Polsce celem wywołania tam przewrotu na rzecz Rosji sowieckiej.

Zwycięstwo socjalistów angielskich. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu angielskiego, opustoszałego przez zamianowanie konserwatysty Curzona do izby wyższej, został wybrany Bennet, kandydat Labour Party, przeciwko konserwatystom. Jest to znów zasadniczy dowód nieustającego wzrostu Partii Pracy do tegorocznych wyborów.

Tytuł dla dyktatora Litwy. Podczas omawiania w parlamencie niemieckim traktatu niemiecko-litewskiego, poseł Kollwitz nazwał premiera litewskiego Waldemarasa „katem“. A gdy przewodniczący przywołał go do porządku, Kollwitz zawołał: „Pańskim zadaniem jest naturalnie obrona kata Waldemarasa.“ Wobec tego, że Kollwitz nie usłuchał wezwania przewodniczącego, musiał opuścić salę obrad.

Ameryka nie bierze pod uwagę państwa pańskiego. Sekretarz stanu Kellog, zapytany, czy Stany Zjednoczone wyślą posła do Watykanu, jeśli mocarstwa uznają państwo kościelne, odpowiedział, że nie może dać żadnych w tym kierunku wyjaśnień, gdyż sprawa ta nie była dotychczas brana pod uwagę.

Rozruchy w Indiach. W Bombaju rozruchy pomiędzy Mahometanami i Hindusami doprowadziły do niesłychanego roznamiętnienia pośród stron walczących. W dzielnicy portowej ukamienowano na śmierć 3 Mahometan. W innej części miasta w ohydny sposób zamordowano 7 Hindusów. Z pośród ofiar 4 zakute są nożami. Ilość zabitych ciągle wzrasta.

Zamach na prezydenta Meksyku. W niedzielę dokonano zamachu dynamitowego na pociąg, którym jechał prezydent Gil. Prezydent ocalał, za to pociąg parowozu został zabity.

środkiem zatamowania źródła zarazy. Należałoby zgolić każdego chorego umieścić w szpitalu, celem ścisłego odosobnienia chorego oraz unieszkodliwienia jego wydzielin. Ze względu jednak praktycznych rzecz ta nie dałaby się narazie w ten sposób przeprowadzić, albowiem brakłoby miejsca w szpitalach. Wobec tego musimy szukać innego wyjścia. Chorego winniśmy odosobnić w domu w osobnym pokoju. Pokój ma być jasny, przestronny, jak najprościej urządzony, bez żadnych firanek, zasłon, kobierców itp. Gdy jednak rodzina nie jest w stanie odstąpić osobnego pokoju, to ma mieć chory przynajmniej własne łóżko z czystą pościelą i bielizną. Łóżko ma być od reszty pokoju oddzielone za pomocą jakiegoś parawanu, choćby w postaci rozwieszonych prześcieradeł, żeby plwocina względnie pęcherzyki i kropelki śluzu nie rozpraszają się po całym mieszkaniu. Do chorego ma mieć tylko dostęp jedna osoba, pielęgnująca chorego. Są pewne zasady, które powinien przestrzegać tak chory, jak i pielęgnujący. Podczas kaszlu lub kichania powinien chory trzymać chusteczkę przed ustami, wszelką zaś plwocinę płuć do osobnej spłuwaczki, wypełnionej jakimś środkiem odkażającym. Chory ma mieć osobne chusteczki, ręczniki i wszelkie przybory toaletowe i przybory do jedzenia. Nieczystą zaś bieliznę chorego winno się wkładać do ciepłej wody, zawierającej sodę i dobrze ją przegotować osobno od

bielizny zdrowych. Chory powinien czysto utrzymywać swe ciało, często myć ręce i twarz ciepłą wodą i mydłem, pukać usta i gardło jakimś lekkim środkiem odkażającym. Dalej ma zachować pacjent spokój i lekką dietę, a podczas trwania gorączki ma pozostać w łóżku. Gdy już gorączka pominie, tj. w okresie rekonwalescencji, musi się chory jeszcze jakiś czas szanować, nie wychodzić z dobrze ogrzanego i często przewietrzanego pokoju, nie narażać się na przeziębienia, by uniknąć tak częstych nawrotów choroby.

Pielęgnujący nie powinien się stykać z otoczeniem zdrowym, winien myć sobie często ręce, twarz i usta i zmieniać każdorazowo, gdy wychodzi od chorego, swe wierzchnie ubranie.

Zdrowi zaś ludzie winni podczas panującej epidemii grypy żyć ze wszelkimi wstrzymiemi, nie przemęczać się pracą czyto fizyczną, czy umysłową, nie przeziębzać się, ubierać się odpowiednio do pory roku, nogi trzymać ciepło, nie nadużywać alkoholu, nie hałać po nocach, słowem unikać tych wszystkich rzeczy, które zdrowiu szkodzą i siły odpornej naszego ustroju osłabiają. Nie powinni odwiedzać chorych na grypę i unikać wielkich zbiorowisk ludzkich.

Trzymajmy się przytoczonych prawideł i higieny, zastosujmy się do ich prostych wskazań a niebezpieczeństwo grypy nie będzie dla nas groźnem, bo może nawet nas ominie.

Oświadczenie

tow. Sindy, zastępcy PSPR., złożone na pierwszym posiedzeniu Zastępstwa powiatowego w Cieszynie Czeskim.

Szanowny Wydziale Powiatowy!

Z okazji pierwszego konstytuującego posiedzenia Zastępstwa powiatowego imieniem Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej uroczysto protestuję przeciw ustawie z dnia 14 lipca 1927, l. 125 Zb. ust. i rozp. o organizacji administracji politycznej. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza protestuje przeciwko systemowi, który narusza zasady demokracji a to: przez odebranie praw młodszym wyborcom i przez mianowanie jednej trzeciej członków Zastępstwa powiatowego. Równocześnie protestuję przeciwko niewłaściwemu zamianowaniu członków do Zastępstwa powiatowego za ludność polską, ponieważ § 64 o organizacji administracji politycznej wyraźnie zapowiada nominację fachowców, z uwzględnieniem stosunków gospodarczych, kulturalnych, narodowych oraz socjalnych, a przepisów tych dla ludności polskiej nie uwzględniono. W taki sposób ogranicza się wpływy zastępców ludności polskiej i niemieckiej w wydziałach powiatowych aż do minimum i odbiera się im wszelką prawomocność wykonawczą, oddając ją na łaskę biurokracji państwowej. Takie rozporządzenia ustawy uważam za niedemokratyczne. Protestuję przeciw przydzieleniu Śląska do Moraw i odebraniu mu jego samodzielności administracyjnej. Zarządzenia te, mające podkady biurokratyczne, godzą w prawa ludności polskiej na Śląsku. Pomimo stanowczego zaprotestowania wobec tak niedemokratycznych ustaw, będę się starał, jako zastępca PSPR., pracować w Zastępstwie powiatowym rzeczowo i poważnie. Przedewszystkiem w imieniu klasy robotniczej i całego polskiego ludu śląskiego domagam się, ażeby w jak najkrótszym czasie pomyślnie załatwiono podania obywateli polskich o udzielenie obywatelstwa czeskosłowackiego. Robotnicy polscy, którzy dziesiątki lat tu przebywają, ponoszą dotkliwie szkody przez niezłatwienie ich obywatelstwa. Domagam się również, ażeby wreszcie definitywnie załatwiono sprawy obywateli czeskosłowackich odnośnie wkładek w instytucjach pieniężnych, znajdujących się po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Domagam się wreszcie, ażeby jak najprędzej wprowadzono w życie rozporządzenie ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 6 maja 1926 odnośnie do umowy pomiędzy Czechosłowacją a Polską w sprawie udogodnień w ruchu pogranicznym, które to rozporządzenie zostało ratyfikowane już dnia 16 kwietnia 1926 i opublikowane w Zb. ust. i rozp. l. 59-1926, a dotychczas nie zostało uskutecznione.

Dziesięciolecie „Czerwonego Wiednia“

Uplýwa 10 lat od chwili, gdy w roku 1918 socjalni demokraci objęli rządy w Wiedniu. Przed rokiem 1918, a więc przed rewolucją, rządili Wiedniem klerykah, tak zw. chrześcijańsko-socjalni; socjalna demokracja zdobyła już większość ludności, ale panowania klerykalnego pilnował specjalny system wyborczy. Rok 1918, rewolucja, stworzyła demokratyczny ustroj w gminie stolicy; w rezultacie zaś tego socjalni demokraci z tow. Reumannem na czele zdobyli Wiedeń.

Rządzą tam do dziś dnia, opierając się na większości coraz to mocniejszej. Nawet atak zjednoczonej na „jedynej“ liście burżuazji w r. 1927 (klerykałnej, nacjonalistycznej i żydowskiej) bynajmniej nie osłabił większości socjalistycznej. W obecnej chwili burmistrzem stolicy austriackiej jest tow. Seitz, gorąco umiłowany przez proletariat wiedeński.

Socjaliści objęli w roku 1918 stolice po klerykach w strasznym stanie. Pokierowali gospodarką tak, że czerwony Wiedeń stał się siawnym wzorem dla całego świata. Nawet burżuazjini uczeni, piorunujący na socjalistyczny porządek, muszą jednak przyznać, że technika gospodarki w Wiedniu jest wprost nadzwyczajna.

Te świetne rządy, ukoronowane wielkimi rezultatami, stały się nietylko wzorem dla socjalistycznej gospodarki gminnej Europy, lecz nabrały wielkiego znaczenia zasadniczego. Po-

kazują one, czego można dokonać na gruncie demokracji — w przeciwieństwie do marnych wysiłków bolszewickiej dyktatury.

Głośny jest wiedeński socjalistyczny system podatkowy, system tow. Breitnera, padający całym ciężarem na warstwy posiadające, natomiast świadczenia takie, jak: woda, gaz, elektryczność, dający darmo, lub po bardzo niskiej cenie.

Głośna jest olbrzymia budowlana działalność gminy, dostarczająca tanich mieszkań robotnikom.

Głośna jest praca na polu higieny — że wspominamy chociażby o olbrzymich łaźniach i kąpielniach publicznych.

Najgłośniejszą jednak i zapewne najważniejszą jest robota szkolna. W tym zakresie podziwiamy wielkie dzieło tow. Glocka — niezmiernie ciekawą reformę szkolną.

IV walny zjazd TUR-a w Polsce.

W dniach 1 i 2 lutego b. r. obradował zjazd Młodzieży TUR-owej, na który przybyło 150 delegatów ze wszystkich stron Polski.

Jak z referatu organizacyjnego wynika, to organizacja młodzieży TUR z 20 organizacji miejscowych w roku 1926, wzrosła obecnie do 126 organizacji. Do organizacji Młodzieży TUR przystąpiła także górnośląska „Sila” z 21 oddziałami.

II zjazd Organizacji Młodzieży TUR wykazał ogromny postęp w ruchu organizacyjnym młodej gwardii proletariackiej mas. Jest to na przyszłość wielką otuchą. Socjalizm polski nie tylko nie upada, jak to krzyczą jego wrogowie, lecz krzepnie i potężnieje z dnia na dzień, mając do dyspozycji niewyczerpane bogactwo zapasu młodzieży robotniczej.

Także i sport robotniczy, który rozpoczął swe obrady w dniu 2 lutego br. w Krakowie, wykazał rozmach i teźnię, tkwiącą w budzącym się do życia młodym robotniku.

Imponującą wypadł kongres TUR-a, który w sali Teatru im. Słowackiego w Krakowie zagałę pięknym przemówieniem marszałek sejmów tow. Daszyński.

Wspaniała sala teatru zapęłniała się aż po brzegi delegatami TUR, oraz wielką liczbą robotników krakowskich, którzy przybyli powitać pionierów oświaty robotniczej, posłów i senatorów socjalistycznych oraz założyciela i prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, długoletniego wodza proletariatu krakowskiego, marszałka sejmów tow. Ignacego Daszyńskiego.

Referat zasadniczy o ideologii TUR wygłosił tow. Czapiński. Nagrodzono go hucznymi oklaskami.

Ze sprawozdania Sekretariatu Generalnego TUR wynika, że w okresie sprawozdawczym przybyło 90 nowych oddziałów, tak, że TUR posiada obecnie 199 oddziałów.

Zjazd Organizacji Młodzieży Robotniczej TUR, jak i kongres TUR i Robotniczych Sportowców udowodniły niezbicie wszystkim wrogom socjalizmu polskiego, że żywotność klasy robotniczej, jej pędu wprost żywiołowego do lepszych form bytu nic powstrzymać nie zdoła! Socjalizm w Polsce kroczy naprzód i nic go powstrzymać nie zdoła!

Szał szowinizmu „Mor. Sl. Deník“.

Każdy wie już dzisiaj jak wielkim szowinizmem prześlągnięty jest Mor. Sl. Deník, organ czeskiej narodowej demokracji. Nie zniesie on koło siebie nikogo kto nie jest prawowitym Czechem, albo raczej prawowitym czeskim szowinistą. Na szpaltach Mor. Sl. D. można czytać, że ten lub ów nie jest narodowości czeskiej, dalej pracuje jeszcze na kopalni lub w fabryce i ma tę wolność żyć jeszcze i oddychać powietrzem w Republice Czeskosłowackiej. Najbardziej stoją mu kuściołką w gardle Polacy na Śląsku Cieszyńskim, których strasznie nienawidzi, z których darłby pasy gdyby mógł.

Oto przed paru tygodniami Mor. Sl. D. znowu dał upust swojej nienawiści, którą tym razem wylał na stronnictwo t. zw. „żywnostników“. Jest to stronnictwo, do którego należą różni rzemieślnicy i kupcy. Organizacja żywnościowa

postanowiła w obecnym karnawale urządzić bal. Ponieważ jak członkowie tak klienci nie są wyłącznie sami Czesi, wysłali więc zaproszenia na bal we wszystkich trzech językach. Z naszej strony uznajemy to za zupełnie słuszne, albowiem powinno się także język tych szanować od których bierze się pieniądze. Jeżeli do organizacji tej należą także Polacy, powinni być akasmo uwzględnieni.

Tego wszystkiego nie mogą zrozumieć szowiniści z Mor. Sl. D., którzy napiętnowali to w jednym ze swoich artykułów, uznając organizację „żywnostników“ jako organizację nieczeską i szkodliwą dla sprawy czeskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Robotnikom niechaj to będzie nowym dowodem, że nie powinni wstępować do czeskich organizacji zwłaszcza do „Nar. Sdružení“, gdyż jest to organizacja narodowej demokracji, która bez względu na to czy ona jest czeską, polską czy też niemiecką, jest szkodliwą dla klasy robotniczej. Nar. dem. jest przedstawicielką najskrajniejszego szowinizmu i jest powodem wszelkich nieporozumień międzynarodowych, które już dużo nieszczęść przyniosły ludności a zwłaszcza klasie robotniczej.

Niesłychany wyzysk kolejarzy.

Niedawno donosiliśmy, jak to w Doubrawie na dworcu pociąg uciął obie nogi zatrudnionemu przy zmiatanu śniegu robotnikowi kolejowemu Szotkowskiemu z grupy „vrchni stavby“. Obecnie piętnuje „Pravo Lidu“ inny wyzysk:

Tegoroczna zima wymaga ciężkich zadań od kolejarzy. Robotnicy „vrchni stavby“, których komandowano do usuwania śniegu z torów przy 30 stopniowym mrozie, otrzymali za 2 godziną pracę w niedzielę płacę za 6 godzin. Liczonych jako przeczasowych, królewską kwotę 12—15 Kcz.

Publiczność dziwi, się że do usuwania śniegu używa się żołnierzy. Jeżeli zarząd kolei będzie nadal tę ciężką i niebezpieczną pracę tak wyagradzał to nie można się będzie dziwić, że do usuwania śniegu celem utrzymania ruchu na kolejach trzeba będzie dostarczać aresztantów.

„Nar. Osvobození“ zaś pisze:

„W Starem Mieście obok Frydku leży szereg kolejarzy, którym podczas pełnienia służby wśród wielkich mrozów omarzyły uszy, nosy lub kończyny rąk tak, że wielu z nich pozostanie walekami do śmierci.“

Zima jest podwójnym wyzyskiem dla biednych ludzi.

Metalowcy o swe prawa.

Mimo to, że w przemyśle metalurgicznym w Czechosłowacji trwa dobra konjunktura, robotnicy pracujący wszystkie zmiany a gdzieniegdzie przez czas, dają się zauważyć pogorszenie poziomu życiowego. Składa się na to welpriyczyn. W pierwszym rzędzie bezpośrednie podatki gminne, dające się we znaki przez zwiększenie czynszu, wody itd. Pogłoski, że obecna koalicja zmniejszy ochronę lokatorów prowadzą także do dalszej wyżki czynszu. Wiele rodzin z obawy przed utraceniem pomieszkania, przyjmuje z milczeniem każdą wyżkę. Ponadto ustawiczne żądania agrariuszów o wyżkę ochrony celnej na dowóz bydła zapowiadają dalszą drożyznę.

Okoliczności te były przedmiotem rozważania kierowników ruchu metalowców. Postanowiono interweniować narazie w ministerstwie handlu. W ub. tygodniu wybrała się deputacja na czele z tow. Hamplem do ministra handlu Nowaka, któremu obszernie przedstawiono sytuację robotników, wobec aktualnych zagadnień gospodarczych. Minister handlu przyrzekł, deputacji rozpatrzyć sprawę i przedstawić prezesowi rządu i radzie ministrów.

Od obecnych czynników rządowych nie można się spodziewać zbytnej poprawy warunków ekonomicznych. W każdym razie spokojne znoszenie wszelkich poczynań pogarszających warunki życiowe robotników oznaczałoby zadowolenie robotników obecnym stanem rzeczy. Konieczność chwili nakazuje organizacjom zawodowym strzec zagrożonych interesów gospodarczych ludu pracującego.

Śruba podatkowa a rękodzielnicy.

Pewien majster stolarski podnosi w „Živnostensko-obchodních rozhledach“ następujące żale wobec naciskającej śruby podatkowej.

„Należy podjąć jakąś akcję na rzecz obrony rękodzielników, albowiem jesteśmy wszyscy rozgoryczeni na urzędy podatkowe i ich prowadzenie. Nic nie podejmuje się chociaż wymiary i nakazy płatnicze są wprost anarchją i konfiskatą naszego chleba. Mój największy obrót może wynosić 30.000 Kcz, który przyjąłem pomimo strat. Urząd podatkowy wymierzył mi z 25.000 Kcz zysku 930 Kcz podatku. Do tego przechodzi podatek zarobkowy, obrotowy, ubezpieczenie robotników, w chorobie, od wypadku i na starość. Niech taki pan, który mi wymierzył 25.000 Kcz zysku przyjdzie i popatrzy na moją pracę całymi wieczorami i w niedzielę. Do gospody nie chodzę, żona zaś przesywa stare ubrania, które nosiła kiedy była swobodną. Wnieśliśmy odwołanie a robotników rozpuścili, albowiem nie było innego wyjścia. Każdy z naszego fachu mówi, jeszcze tak dalej a za dwa lata nie będzie już miał ani jednego hebla. Z konjunktury wynikłej w następstwie ustawy dla popierania budownictwa mamy wiele pracy i kupujemy narzędzie. Jak konjunktura przejdzie — a będzie to niebawem — będą robotnicy bez pracy. Nie chcę ludzi, jestem dobrym obywatelem republiki i płaciłem zawsze podatki, a gdy inni psoczyli uspokajałem ich, ale to co obecnie wyrabiają to już nie jest demokracją, gdyż mi biorą cały bochenek a do tego chcą jeszcze więcej niż nam. Piszę wam to dlatego panowie, gdyż będzie to miało złe następstwa, albowiem zapobiegliwi i oszczędni obywatele już mówią: po co mamy zapobiegać i oszczędzać — dla kogo, aby mi to wydarli nawet z ust? Do takiej ostateczności nie miałoby przecież dojść!“

Karol Pospíšil.

To macie rękodzielniczą ową osławioną reformowaną ustawę podatkową. Pisałmy o tem w 1927 gdy ją kapitalistyczno-klerykalna koalicja torowała w parlamencie. Nasze złowieszcze przepowiednie spełniły się niestety do joty i już je odczuwacie na własnej skórze. A posłowie klerykalni ci patentowani obrońcy stanu rękodzielniczego swymi głosami dopomogli ją uchwalić, aby uzyskać wyższe dochody z podatków na wydatki przez nich uchwalonej podwyżki płacy dla kleru.

Korespondencje.

Frysztat. (Zuów włamanie do kasy.) W nocy w niedzielę dokonano włamania do Kasy handlowo-przemysłowej i skradziono 64.000 Kcz. Włamywacze dostali się tylnym oknem do Kasy handlowo-przemysłowej w domu kupca Löfelihoła, gdzie przepiłowali kratę. Rozdarli z boku kasę ogniotrwałą i zabrali z tresora 4.000 Kcz i 60.000 Kcz w obcych walutach. Tą samą drogą się także ulotnili. W poniedziałek rano funkcjonariusze odkryli włamanie. Sprawdzono psa policyjnego „Borka“ z Morawskiej Ostrawy. Podejrzanie pada na trzech mężczyzn, jeden był ubrany w ciemno-brunatne ubranie, a dwaj inni w czarnych płaszczach, których widziano wychodzić z pełnymi aktówkami z tego domu. Indywidua te spostrzegł pewien młodzieniec, jak rzucali podrobiony klucz do ogrodu. Na miejscu włamania znaleziono ręcznik. Włamanie dowodzi, że pracowali tam doświadczeni włamywacze i to w rękawiczkach. Istnieje mocne podejrzenie, że włamywacze musieli mieć w domu pomocnika. O fundusze kasy handlowo-przemysłowej mogą być członkowie spokojni, ponieważ ze względu na koniec tygodnia nie było wiele gotówki pod ręką, a kasa jest ubezpieczona od włamania. Z papierów wartościowych skradziono czesł. pożyczki państwowe, losy budowlane, losy tureckie i inne. Bacność przed kupowaniem tych papierów.

Karwina. Komunikujemy Publiczności karwińskiej, że z dniem 1 lutego 1929 została otwarta Polska Publiczna Biblioteka Gminna w Karwinie, mieszcząca się obok cukierni p. Boehma. Upraszamy P. T. miłośników Książki Polskiej o korzystanie z tego nowego źródła zabawy i wiedzy w poniedziałki, środy i piątki od godziny 16—18 a w niedzielę od 10—12. Do

użytku służy również czytelnia, wyposażona w gazety różnych odcieni politycznych.

Orłowa. W sobotę, dnia 2 lutego br. zakończono kurs rysunkowy dla nauczycieli szkół polskich powiatu frysztackiego, urządzony w Orłowej staraniem sekcji rysunkowej Towarzystwa Nauczycieli Polskich a pozwolony Ministerstwem O. N. i rozdano świadectwa frekwencyjne. Kierownictwo kursu powierzono insp. p. Rakusowi, który też — mimo że jest obciążony różnorodną pracą — objął kierownictwo kursu nie tylko dla formy, ale troszczył się o kurs tak, jak na sumiennego kierownika przystało. Na kurs zapisało się 56 uczestników, a wszyscy wytrwali w pracy aż do zakończenia kursu. Znakomitą frekwencję kursu należy przypisać zajmującym i rzeczowym wykładom prelegentów, którzy potrafili wzbudzić i podtrzymać zainteresowanie się nauką rysunku w szkole przez cały czas trwania kursu, to jest 90 godzin. Wykładali znani rysownicy, mianowicie prof. Fierla, dyr. Molenda, naucz. wydź. Piegza i naucz. wydź. Trombik. Należy się im za ich pracę i trudy, połączone z wykładami, pełne uznanie, bo pchnęli sprawę rysunków na nowe tory i przyczynili się do podniesienia poziomu naukowego w tym przedmiocie w naszych polskich szkołach.

— (Zmarł na koźle.) W poniedziałek zatrzymał się na rynku w Orłowej wóz, wiozący mleko z Szumbarku do szpitala. Na koźle spostrzeżoną sztywnego woźnicę Skibę. Zmarł on w drodze.

— (Napađnięta i obrabowana.) W sobotę o godz. 9 i pół wieczorem szła drogą w kierunku Pol. Lutyni około lasu „Krajczołku“ Franciszka Ponczowa z Orłowej. Jakiegoś indywiduum przypadło ją zadenacka i usiłowało ściągnąć do lasu. Gdy napađnięta zaczęła krzyczeć o pomoc napađnik wyrwał jej torebkę i znikł w lesie. W torebce nosiła Ponczowa 20 Kcz i nowe ubranie (sztywną szcękę) za 60 Kcz. Z powodu ciemności nie mogła zapamiętać sobie wyglądu napađnika.

Łazy. (Wycieczka delegatów polskich mniejszości narodowych.) W poniedziałek, dnia 4 lutego zwiedzili delegaci polskich mniejszości narodowych tutejszą polską szkołę wydziałową. Delegaci przybyli z Cieszyna na dworzec do Orłowej pociągami o godzinie 12 min. 21, który nadszedł atoli z opóźnieniem. Drogę do Łazów odbyli pieszo i przybyli do szkoły około godziny 1. Dyrektor tow. Wójcik oprowadził gości po salach i gabinetach. W kuchni zakładu zupełnie udzielił kilka wyjaśnień w sprawie zakładów zupełnie, a następnie odpowiedział na kilka pytań delegatów w sprawie kursów nauczycielskich i szkolnictwa powszechnego. W toku dyskusji zwrócił uwagę sekretarz Walczko, iż przed godziną drugą mają delegaci zwiedzić jeszcze Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska, poczem delegaci opuścili wkrótce szkołę o godzinie 130. Dyr. Wójcik nie miał zatem możliwości zapoznać delegatów „w obszerniejszym wykładzie“ „z organizacją naszej opieki społecznej, skoncentrowanej w Rodzinie opiekuńczej“, dalej „z organizacją naszych szkół fachowych“, jak to podaje w artykule sprawozdawczym jedno z naszych pism. Wygłoszenie wymienionych referatów nie było zresztą przewidziane w projekcie zwiedzenia szkoły.

Ligotka Kameralna. (Z posiedzenia wydź. gminnego.) We środę, dnia 6 lutego o godz. 4 popoł. odbyło się u nas posiedzenie członków zastępstwa gminnego, które zajął burmistrz P. Wałach. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytał sekretarz Folwarczny Karol, kierownik szkoły polskiej. Protokół ten przyjęto. Burmistrz przeczytał różne dopisy, które wydawał załatwiał. Pan Wałach (z brzozy) ustąpił ze zastępstwa gminnego w Ligotce Kameralnej, ponieważ został wybrany do zastępstwa powiatowego w Czeskim Cieszynie. Na miejsce jego do zastępstwa gminnego wszedł następny członek Śląskiej Partii Ludowej, emerytowany kier. p. Jan Cichy, który w obecności wydziału złożył ślubowanie na ręce p. burmistrza. Na skutek prośby p. Jadwiszczokowej z gospody gminnej co do powiększenia kuchni, przybudowy werandy i budowy kanału od wodociągu, uchwalono wysłać komisję budowlaną i sanitarną do zbadania tychże spraw. Uchwalono na zakład nieuleczalnie chorych 500 Kcz rocznie. Śludze gminnymu uchwalono podwyżkę 10 Kcz miesięcznie. Nie podobało się to rzeźnikowi p.

Kohutowi z „živnostenské občanske strany“, że wniosek za poprawą śludze gminnymu przeszedł, był on tego zdania, że może ktoś inny taniej funkcję tę by sprawował. Śługa ten i tak niema wygórowanej płacy, bo z już podwyżką przypadnie mu 60 Kcz miesięcznie. Ciekawe jednak, czyby ktoś z Czechów u nas wykonywał taką pracę za 50 Kcz miesięcznie. Nasza gmina posiada ponad 200 numerów, a takiemu śludze gminnymu należałoby się co najmniej 100 Kcz miesięcznie. Towarzysze z Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej: Śmiłowski, Staniek i Waliczek głosowali za tą poprawą. Z powyższego widzą jasno nasi obywatele, że „živnostenska občanska strana“ jest przeciwko poprawie zarobków robotnikom. Dlatego też przyszłych jakichkolwiek wyborach będą głosowali tylko na listę Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, która hardo stoi w walce o polepszenie bytu robotników i obywateli w przyszłości wogóle. Burmistrz wezwał członków zastępstwa gminnego, aby zwracali obywatelom uwagę na ogłoszenia. Tow. Staniek z PSPR. zabrał głos w tej sprawie i postawił wniosek, ażeby zaprowadzone zostały tablice gminne na ogłoszenia, tak, jak to jest w innych gminach gdyż w naszej gminie niema żadnej. Obywatele, nie uczęszczający do gospód, nie wiedzą o żadnych ogłoszeniach. Po wyczerpaniu całego porządku dziennego posiedzenie to zamknięto. Socjalista.

Trzyniec. Od niedawna w tutejszych zakładach sprowadzony trzeci dyrektor Sokół został w ostatnim tygodniu bez wielkiej apelacji zwolniony ze zajmowanego stanowiska. Prawdopodobnie zachorował i wyjechał na kurację, z której to kuracji nie powróci już więcej. Ani robotnicy, ani też urzędnicy nie będą żalowali odejścia tego sławnego administracyjnego dyrektora, który choć krótko tu przebywał, sprawował ponad swoje obowiązki kontrolę wszystkich oddziałów i wściłbiał nos swój wszędzie tam, gdzie go nie było trzeba. Takie natarczywe wściłbianie nosa do spraw nieobowiązkowych spowodowało jego bezterminowe zwolnienie, jak krąży pogłoski, z powodu ciągłych skarg swoich podwładnych inspektorów. Jego sprawką były niesprawiedliwe przydziały mieszkań robotniczych dla protegowanych przez poszczególne osoby „milaczków“, zaś nie byli uwzględniani robotnicy, pracujący dziesiątki lat w zakładach trzynieckich.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W stalowni II spadł 3 lutego z żurawia elektrycznego tow. Gaś Józef, 18-letni młodzieniec, przyczem odniósł śmiertelne zranienie. Zmarł był zatrudniony w warsztacie elektrycznym. Przyczyna wypadku nie jest ustalona; może silne mrozy spowodowały znużenie zmarłego, i osłabiony przy pracy, stracił równowagę.

— (Wypadek.) W dniu 11 lutego zdarzył się tu wypadek niezwykle. Oto w oddziale ruchu dwie lokomotywy zderzyły się w biały dzień, wyrządzając wielkie szkody materialne. Na szczęście wypadek ten nie spowodował żadnego kalectwa, ani ofiary w ludziach, gdyż palace i maszyniści tychże parowozów, widząc nieuniknione nieszczęście, zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć z parowozu a w ten sposób uchronić swe życie i zdrowie. — Do bliższych szczegółów tego wypadku powrócimy jeszcze w następnym numerze naszego pisma.

— (Zgon.) Zmarł tu na grype i z tego powodu zapoczątkowanego zapalenia tow. Rudolf Pracny, członek Związku metalowców oraz bojownik bratniej czeskiej soc. dem. Zmarł był też krótki czas w roku 1918-19 dyżurnym w Domu Robotniczym w Trzyńcu. Dożył 51 lat.

— (Zagadkowe zniknięcie.) Kierownik tutejszej filii Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska Skalka znikł w ubiegłym tygodniu bez śladu. Ostatnią noc bawił się na balu w Domu Robotniczym w Trzyńcu, poczem wyszedł z nieznana panną i nie wrócił więcej. Skalka był wdowcem.

Syberyjska zima.

Zima, dająca się nam tego roku we znaki, jest prawdziwą zimą syberyjską, którą znają u nas tylko ci, którzy podczas wojny przebywali jako jeńcy na Syberji. Takich mrozów, jakie obecnie u nas panują, nie pamiętają najstarsi ludzie. W sobotę w nocy 9 lutego a w niedzielę 10 lutego dochodziły już mrozy koło

Frysztatu do 36 a nawet 38 stopni Celzjusza. Jeżeli mróz podniesie się jeszcze o 2 stopnie, wówczas już wogóle nie będzie można zimna mierzyć, ponieważ rtęć, znajdująca się w termometrze, przy 40 stopniach poniżej zera zamrznie. Na większe mrozy, jak 40 stopni C, używa się termometrów spirytusowych, albowiem spirytus nie zamrznie nawet przy największych mrozach.

Zima tegoroczna jest prawdziwą katastrofą, albowiem całe nasze życie nie jest przystosowane na tak szalone zimno. Nie mamy stosownego ubrania, a nawet i domy nasze nie są przystosowane do takiej zimy. Codziennie też można słyszeć o zmarznięciu ludzi. Odmrożenie uszu, rąk i nóg jest prawie na porządku dziennym. Zaś w miastach daje się odczuwać ogromny brak wody z powodu pęknięcia rur wodociągowych, które mróz rozsadza.

Stacje meteorologiczne jeszcze ciągle zapowiadają dalsze trwanie niecznośnych mrozów. Zimny prąd powietrza ciągle jeszcze wionie od północy. Jeżeli na chwilę wionie cieplejszy prąd od południa, to trwa parę godzin i znów znika.

Najbardziej zmiana ta daje się odczuwać najuboższej ludności, której nie stać ani na odpowiednie ubranie, ani też na opał.

Dużo skarg słyhać z powodu zmarznięcia ziemniaków. — Tak samo i drzewa owocowe ucierpią bardzo dużo, albowiem nie są przyzwyczajone na tak zimny klimat.

Mrozy powodują olbrzymie opóźnienia pociągów. Gina ludzkie, ptactwo i zwierzęta. Zima trwa w dalszym ciągu.

Nadzwyczajne ferie w szkołach.

Ministerstwo zdrowia upoważniło ministerstwo oświaty, aby kierownicy szkół zarządzili uwolnienie dzieci od uczęszczania do szkół, w okolicznościach, gdzieby z powodu mrozów ucierpiały na zdrowiu drogą do szkoły lub po bytem w szkole. Zarządzenie to jest bardzo na czasie. W poniedziałek z pośród uczni przybyłych do polskiego gimnazjum w Orłowej miało coś dwudziestu odmrożone części twarzy. Jeden chłopak nader poważnie. Z polecenia ministerstwa skorzystali kierownicy szkół w całej republice. W powiecie frysztackim na razie uwolniono dzieci do piątku. Dalsze postanowienia zostaną przedsięwzięte według stanu temperatury.

Kolejarze i mrozy.

Wzrost chorób wśród kolejarzy z powodu mrozów wzrasta gwałtownie. Z personelu kolejowego w Boguminie i Mor. Ostrawie już rozchorowała jedna piąta.

W poniedziałek rano wynosiło zimno we Frysztacie 36 stopni C., w Karwinie już 39 a pod górami 42 stopni C.

Przegląd gospodarczy.

Srebrne pięciokoronówki zostaną puszczane w obieg już z końcem marca, albowiem do tego czasu zostanie ich wyrobiona ilość w cenie 6.000.000 Kcz.

Wywóz czeskosłowackich samochodów do Polski. W ciągu roku ubiegłego wywieziono z Czechosłowacji do Polski 570 samochodów, wobec 327 w roku 1927. Polska zajmuje wśród odbiorców czeskich samochodów drugie miejsce po Austrii.

Rokowania zarobkowe w górnictwie górnośląskim. Wobec grożącego wybuchu strejku toczą się w Katowicach rokowania z ramienia rządu pod przewodnictwem wojewody, pomiędzy organizacją właścicieli kopalń a skoalowanymi związkami zawodowymi. Pomimo trudnej sytuacji istnieje możliwość uzyskania podwyżki płac górniczych. Pracodawcy zajęli w pierwszym dniu obrad stanowisko wyczekujące. Zaś organizacje górnicze żywią nadzieję, że komisja dojdzie do przekonania, że pierwotna podwyżka płac została za nisko wymierzona.

Konferencja gospodarcza Małej Ententy, którą zwołano na 11 lutego do Bukaresztu, została odłożona o tydzień z winy Czechosłowacji, ponieważ poszczególne sprawy nie zostały dotychczas przez ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji dostatecznie przedyskutowane.

Zyski fabrykantów cukru.

Pamiętamy jak to fabrykantom cukru rząd kapitalistyczno-klerikalny pozwolił na podrożenie cukru kosztem spożywców, a do tego obdzielił ich milionami z kasy państwowej kosztem podatników. Fabrykanci cukru bowiem grozili, że zamkną fabryki, albowiem zmuszeni będą pracować ze stratą. Rząd fabrykantom uwierzył i cukier podrożył.

Jak te straty fabrykantów wyglądają dowodzi fabryka cukru Scholler i Ska. Towarzystwo to osiągnęło za rok ubiegły 6.200.002 Kč czystego zysku i wypłaca akcjonariuszom po 5 procent dywidendy a po 8 i pół procent superdywidendy. Tak dywidenda wynosi po 13 i pół procent od akcji.

Czeskie towarzystwo przemysłu cukrowego zaś za rok ubiegły osiągnęło 7.600.200 Kč czystego zysku i będzie wypłacało po 15 procent dywidendy.

I to mają być te rzekome straty fabrykancie, za które płacimy droższy cukier. Tak wyglądają rzady klerikalno-agrariuszowskich stronnictw, protektorów p. Jungi i „Naszego Kraju“.

Rady gospodarcze.

Namarznięte ziemniaki posiadają słodkawy i nieprzyjemny smak. Aby je uczynić zdatnymi do spożycia, należy je obrać nożem z łupiny a potem nałożyć bez wody do garnka, który trzeba szczelnie zatkać. Tak gotowane we własnej parze ziemniaki tracą słodkawy smak i nadają się do jedzenia jak zupełnie zdrowe.

Sól kuchenna lekarstwem. Soli można używać jako lekarstwa. Kąpiel w zimnej, do brzo solonej wodzie, leczy namarznięte członki. Garstka soli, dodana do kąpieli, odświeża całe ciało. Rozczyn soli jest wyborny na przeplu kiwanie gardła podczas kataru; przy zapaleniu gardła należy dodać doń 2—3 krople formalinu.

Trzy katastrofy kolejowe.

Na linii Przerów—Berno wykoleił się w niedzielę wieczór pociąg pośpieszny. Przyczyną wykolejenia jest złamanie osi wagonu z powodu mrozów.

W niedzielę rano na stacji Przywóz—Witkowice wskutek mrozu urwała się zwora wagonu i 8 wagonów wjechało na węglarki.

Na stacji w Świniowie naje hał w niedzielę pociąg towarowy od Ostrawy na opawski pociąg towarowy. Sześć wagonów wśród wielkiego huków przewaliło się z toru. Szkoda materialna jest wielka. Na szczęście z ludzi nikt nie został zraniony.

Masakra cyganów na Słowaczynie.

8 cyganów zabitych, 14 ciężko rannych.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Trenčynie proces o wielką masakrę bandy cygańskiej. Czterech rolników słowackich odpowiada za zbrodnię napadu w której zabito 8 cyganów a 14 ciężko okaleczono. Zbrodni dokonano 2 października 1928 w obozie bandy cygańskiej w Pobedinie obok Trenčyna, liczącej 74 osób. Aresztowani wówczas 30 Słowaków z Pobedina jako sprawców napadu. W toku śledztwa pozostało tylko czterech oskarżonych rolników, jako głównych sprawców zbrodni graniczącej z bestjalizmem. Są to: C. Melchar, J. Miklowić, G. Miklowić i A. Brandstädter. Reszta wieśniaków stanie przed sądem karnym.

Tło tej ponurej zbrodni polega na tem, że w Pobedinie dokonano w przeciągu 8 lat 2500 kradzieży, które zarzucono bandzie 74 cyganów osiadłej w 15 chatach na skraju wsi. Nie mogąc sobie już dać rady urząd gminny ofiarował 20.000 Kč na zakupno gruntów na wysepce, aby tam umieścić cyganów. Władze odrzuciły propozycję cyganów. Odtąd rozbrzmiało hasło wśród mieszkańców wsi. Jeżeli nam już nikt nie pomoże, to musimy sobie pomóc sami. We wrześniu spaliły się trzy stogi słomy które mieli podpalić cyganie. Jednego cygana i cygankę aresztowano — lecz nic im nie udowodniono. 2 dni aresztu i 20 Kč grzywny — oto cała kara jaką cyganom wy-

mierzyl sąd powiatowy. Wśród wieśniaków powstało straszne rozgoryczenie. Dnia 1 października odbywał się kiermasz z tańcami i pijatyką. Po północy ruszyli rozkiermaszeni wieśniacy w liczbie około 40 osób na obóz cygański. Padły kamienie i strzały. Cyganie uciekali. Masakra trwała dwie godziny. Ośmioro okropnie zmasakrowanych trupów cygańskich leżało na pobojowisku, w tem dwie ciężarne cyganki. Oprócz tego było 14 ciężko a kilka naście lżej rannych.

Po krwawym czynie wrócili kiermasznicy napowrót do gospód, gdzie dalej hulali. Tam każdy zdawał raport przywódcy napadu stolarzowi Brandstätterowi, który po raporcie oświadczył: „Dzięki Bogu, teraz już wszystko w porządku”. Wczesnym rankiem przyszli do wsi żandarmi i aresztowali trójkę osób.

Rozprawę przeciw czterem głównym aranżerom mordu rozpoczęto wśród wielkich zarządzeń ochronnych. Do rozprawy stały około sto świadków. Wszyscy czterej główni oskarżeni nie chcą nic wiedzieć o napadzie.

Komunikaty.

Posiedzenie Rady Naczelnej sekcji gimn. Stow. „Sily“ odbędzie się dnia 16 lutego br. w Domu Robotniczym w Orlowej o godz. 5 popołudniu. Obecność wszystkich członków wymagana.

Osobne zaproszenia nie będą wysyłane.

O ile się okaże potrzeba zwołania posiedzenia w sprawach nagłych, będą członkowie Rady na czas zawiadomieni.

Za Radę Naczelną: Hrabiec m. p.

Miejscowa Komisja Oświatowa w Trzyńcu postanawia urządzić dokształcające kursa języka czeskiego i niemieckiego dla osób obojga płci od lat 14 w górę w miejscowej polskiej szkole ludowej w Trzyńcu. Zapisy przyjmuje się codziennie w kancelarii Domu Robotniczego i Czytelni Katolickiej do 28 lutego br. Pierwsza lekcja odbędzie się w piątek dnia 1 marca o godz. 6 wieczór w polskiej szkole ludowej.

Zarząd M. K. O. w Trzyńcu.

Leszna Dolna. (Gwiazdka.) Gminna Rodzina Opiekunów wraz z gronem nauczycielskim składa tą drogą wszystkim obywatelom gminy, którzy się poświęcili pracą i hojnymi darami przy urządzaniu w tutejszej szkole i ochronce gwiazdki szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie. Wszystkie dzieci zostały obdarowane ubiorami, względnie częściami tychże. To też z wdzięcznością przypominają sobie działwa będzie szczodrość obywateli. W jedności siła!

Z Towarzystwa Rolniczego. Członkowie, chcący w bieżącym roku zamówić sobie przez Towarzystwo Rolnicze narybek lub sadzonki leśne, niechaj zgłoszą swoje zapotrzebowanie najdalej do 20 lutego b. r. Zamówienia skutecznie można ustnie w biurze Towarzystwa Rolniczego, lub też pisemnie pocztą.

Rozmaitości.

„Wolność słowa“ w Czechosłowacji. Poprzedni numer „Robotnika Śląskiego“ uległ konfiskacie za lokalną korespondencję.

Konstytuujące posiedzenie Zastępstwa powiatowego w Frysztacie odbędzie się we wtorek, 19 lutego o godz. 3 popołudniu w gmachu sądu. Wstęp publiczności ograniczony z powodu małych rozmiarów lokalu. Bilety wstępu wydaje urząd powiatowy.

O zbliżeniu czesko-polskie. „Mor. sl. deník“ wita konstytuujące posiedzenie czesko-polskiego klubu w Ostrawie dla wzajemnych porozumień obu narodów, zamieszkujących Śląsk Cieszyński. Podnosi konieczną potrzebę wzajemnego poznania się. Tak, poznajcie Polaków, panowie Czesi, a nie będziecie nam zarzucali nielojalności wobec narodu czeskiego i państwowości czeskosłowackiej.

Wybory do rady miejskiej w Morawskiej Ostrawie zostały rozpisane na 3 marca. Dla olbrzymiej większości ogółu polskich robotników jest ta sprawa obojętna, albowiem ci sami, którzy za Austrii posiadali tam prawo wyborcze, zostali zgola całkowicie zepchnięci przez demokratyczną republikę na „cizinců“, helotów, wydziedziczonych z praw obywatelskich.

Odczyt o Polakach w Czechosłowacji. Pan Roman Mańkowski, student praw, wygłosił w

dnia 19 stycznia b. r. w sali „Odrodzenia“ w Warszawie odczyt pod tytułem: „Kwestia polska w Czechosłowacji“. Odczyt spotkał się ze znacznym zainteresowaniem słuchaczy, wśród których szczególnie licznie reprezentowaną była młodzież akademicka.

Nowy szpital w Boguminie. W Boguminie przeprowadzono kolaudację nowego szpitala publicznego, który wybudowany zostanie nakładem 1 mil. Kčz. W budowie będzie pomieszczonych 70 łóżek dla chorych, sale operacyjne i ordynacyjne, oraz kancelarie.

Bilans handlowy za rok 1927 zakończono nadwyżką 576 mil. Kčz.

Mor. Ostrawa—Ameryka. W ubiegłym tygodniu zastępca hut wtkowickich dokonał pierwszej rozmowy telefonicznej z zastępcą tychże hut w Buenos Aires.

Brak wody. Skutkiem silnych mrozów i uszkodzeń wodociągów w Mor. Ostrawie zaplanowała katastrofalny brak wody. Tak samo w Orlowej zamrzł i pękł główny zbiornik wody. Ludzie chodzić musieli za wodą do oddalonych studni.

Wyrównanie sądowe. W niewypłacalność popadł Ryszard Binar, piekarz w Karwinie i zgłosił wyrównanie sądowe z wierzycielami. Majątek jego wynosi 93.196 Kčz, długi zaś 247.942 Kčz.

Wypadek robotnika na mrozie. W hucie miedzi w Witkowicach w poniedziałek robotnik Alojzy Staś chciał zatrzymać przy ładowaniu posuwający się wagon. Poślizgnęła mu się noga i upadł nieszczęśliwie pod koła wgonu, które uciły mu prawą nogę w kolanie.

Plaga samochodów. W Przywozie została 8-letnia dziewczyna Gruenbergowa popchnięta samochodem i doznała ciężkich obrażeń ciała. Wypadek spowodowała nieostrożność szofera.

Zagadkowy napad morderczy we Frysztacie tajemnicą. W poprzednim numerze donosiliśmy o napadzie z wynikiem śmiertelnym na Franciszka Wierzgonia. Wierzgoń siedł wówczas o północy z balu. Za hałą targową hut wtkowickich został napadnięty przez dwóch mężczyzn, z których jeden pchnął go nożem dwa razy w brzuch. Chociaż rana była wielka, to Wierzgoń zdołał dojść do domu i położyć się. Zamiast pójść do lekarza i zgłosić napad policji, Wierzgoń leczył się sam w domu. Rana się zapaliła i groziło mu zatrucie krwi. Dopiero wtedy udał się do lekarza, który zarządził oddanie go do szpitala w Ostrawie. Tam pomimo udatnej operacji zmarł, albowiem z powodu spóźnienia nastąpiło zakażenie krwi, na które medycyna nie zna dotychczas środków. Wierzgoń zmarł i nie podał ścisłych okoliczności napadu, dlatego sprawa pozostaje narazie zagadką.

Obrał łatwą drogę do kryminału. Do gospody Kondelki w Morawskiej Ostrawie przyszedł bezrobotny Rudolf Janač z Mor. Ostrawy. Napił się i napił za 96'50 Kčz, poczem oświadczył, że niema pieniędzy na zapłacenie rachunku i przeto dopuścił się oszustwa, aby dostać się łatwą drogą do kryminału.

Z obawy przed karą. 13-letni chłopak górnika Władysław Klimek z Kończyczek nad Ostrawicą obawiał się w domu kary za jakieś przewinienie. W strachu przed karą, uciekł z domu; przez dzień tulał się, a wieczór ukrył się w jakiejś skrzyni na starym dworcu w Kończyczkach. Tak nocował od wtorku aż do niedzieli, nim go tam przypadkowo znaleziono. Przewieziono go samochodem do szpitala, gdzie już był tak zmarznięty, że lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu, a o ile się to uda, będą mu musieli odciąć obie nogi. Takie są następstwa ucieczki chłopca z domu przed karą!

Jednolita wielkanoc. Naczelne władze kościoła prawosławnego w Budapeszcie zniósł 14-dniową różnicę między wielkanocą prawosławną gregoriańskiego kalendarza. Po 347 latach obie cerkwie wspólnie obchodzić będą Wielkanoc.

Dziecię wyrzucono na mróz. Obok toru kolejki studensko-sztramberskiej znaleziono zwłoki noworodka. Śledztwo wykazało, że morderczynią była pewna dziewczyna ze Słowaczyny, której narodził się w pociągu chłopiec i którego wyrzuciła na mróz. Dziecię zmarzło.

Używają ludzi. Jak donoszą „Lidove Noviny“ Na dworcach kolejowych w Pradze wykonywali pracę nadzieników żołnierze, czyścący tory kolejowe ze śniegu. Zarząd kolei zamiast zamówić wydalonych robotników bezrobotnych, użył żołnierzy do pracy, którzy w

nocy i w niedzielę, zamiast spoczynku, musieli pracować za śmiesznie niskiem wynagrodzeniem.

Przeszkoda na szybie „Głębokim“. We środę spuszczano do szybu dreżynę z drzewem. Dreżyna w połowie jazdy zahaczyła o żelazne trawersy szybu, a klatka pędziła dalej. Szczęście tylko przypisać należy, że spadającym drzewem nie został nikt raniony. Górnicy musieli udać się na szyb „Franciszki“, który jest znacznie oddalony od „Głębokiego“. To też górnicy w lekkich ubraniach zjazdowych po wydobywaniu, przybyli wśród trzaskającego mrozu całkiem skostniałi od zimna na szyb „Głębokim“ po swe ubrania.

Praca straży pożarnej przy 30 st. mrozu. W poniedziałek o godz. 7 wieczór wybuchł pożar w willi Loewego w Cieszynie. Strażacy pracowali w nocy przy 30 stopniach C mrozu. Wśród chłoszczącego wiatru północno-wschodniego, z podziwu godną wytrzymałością. Woda marzła w węzłach, jednak wytrwali 8 godzin na posterunku, aż opanowali pożar i ochronili okoliczne domy. Przybyła też straż z Czeskiego Cieszyna, która znosiła heroiczne trudy mrozu razem z Polakami.

Sąd przysięgłych nie zna takich żartów. Przed sądem przysięgłych w Ołomuńcu stał oskarżony 27-letni L. Javorek ze Śl. Ostrawy, że usiłował wyrwać kelnerce 2000 Kcz. Przy aresztowaniu oświadczył, że to robił z żartu. Przysięgli jednak nie uwierzyli w podobny żart i Javorek został skazany na 5 lat do kryminalu.

Ten nie boi się zimy. 75-letni starzec Hroza z Ujezdu obok Boskovic, nie boi się zimy i chodzi z Ujezdu do Boskovic boso.

Rozszarpany przez stado wilków. We wsi Wada na Słowacji napadło stado wilków na wieś i wyrządziło wśród bydła bardzo wielkie szkody. Stado wilków (około 30) ciągnęło później do wsi sąsiedniej. Wobec tego pewien młody mężczyzna, uzbrojony w strzelbę, usiłował uwiadomić mieszkańców owej gminy o grożącym niebezpieczeństwie. Gdy dzielny ów chłop już był we wsi, strzelił do stada i położył dwóch wilków trupem. Momentalnie otoczyła go reszta bestyj. Zaczęła się rozpaczliwa walka, w której mężczyzna ów został rozszarpany przez wilki. To samo stado wilków rozszarpało równocześnie i kobietę.

Grzebanie umarłych w Koszycach staje się prawie niemożliwością, gdyż ziemia jest na 120 cm zamarlą prawie jak beton. Do niedzieli czekało już 9 trupów na groby.

Tylko do Polski nie! Z Czechosłowacji można obecnie podróżować bez wiza paszportowego do 13 państw, a mianowicie: do Austrii, Belgii, Francji, Finlandji, Haiti, Holandji, Jugosławji, Kuby, Luksemburgu, Marokka, Niemiec, Szwajcarii i Urugwaju. Nawet do Ameryki i Afryki, za oceany, można jechać bez wizowego paszportu, a Polskę, z którą już miano tyle „bratnich“ wycieczek, odgranicza od Czechosłowacji chiński mur kosztownych wiz paszportowych.

Stomiana zgoda. Małżonkowie Woźniakowie w Maliszewie (pow. radomski w Polsce) żyli ze sobą od dłuższego czasu w niezgodzie. Za radą bractw kościelnych postanowili udać się do proboszcza i pogodzić. Kapłan, rozradowawszy się ufnością wiary, pojednał poważnionych małżonków. W drodze od proboszcza zaczęli się małżonkowie znowu kłócić a zagniewany Woźniak strzelił żonie z rewolweru do głowy. Stan Woźniakowej jest groźny. Woźniak zaś zbiegł.

Wielkie zamówienia sowieckie na Śląsku Górnym. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie zamówienia przez rząd rosyjski w hutach polskiego Śląska Górnego wyrobów żelaznych i stalowych za 15 mil. dolarów (około 50 mil. Kcz). Dla finalizacji tych zamówień wyjechał do Moskwy dyrektor huty „Bismark“.

Dalszy wzrost bezrobocia w Austrii. Z końcem stycznia ilość bezrobotnych w Austrii pobierających zasiłek wzrosła na 245.000 osób. W przeciągu stycznia podniosła się ilość bezrobotnych o 16.000. Po doliczeniu osób, niemających prawa na zasiłek wynosi ilość bezrobotnych 280.000 osób. Jest to olbrzymia suma na państewko z 6 milionami ludności. A kiedy Polska zastosuje przeciwzawarządzenie wwozu austriackich wyrobów przemysłowych za dławienie dowozu bydła polskiego do Austrii,

liczba bezrobotnych podniesie się jeszcze bardziej.

Potykał gwoździe za wódkę. Dr. Larin w Moskwie dokonał operacji żołądka 32-letniego mężczyzny, w którym znaleziono od dwóch do dziewięć cm długie gwoździe w ogólnej wadze 345 g. Za pół roku mężczyzna ów znalazł się znowu na stole operacyjnym. W jego żołądku znaleziono 94 wielkich gwoździ. Kiedy pacjent wyzdrowiał, podano go badaniu w zakładzie dla umysłowo chorych. Okazało się, że mężczyzna ten gwoździe potykał za szklanke wódki. To jeden z licznych dowodów nieszczęsnego nałogu, jakim jest pijaństwo.

Towarzystwo lodowych kąpielarzy. Wśród obecnych barbarzyńskich mrozów utworzyło się w Wiedniu małe towarzystwo, mające na celu kąpiel w wodzie lodowej. Hasłem tego towarzystwa jest: „Chłódź się codziennie!“ To też członkowie tego towarzystwa wyrabiali w grubej powłoce lodu na Dunaju otwór i tam się codziennie kąpia przy przeszło 30 stopniach mrozu. Na czele tego towarzystwa bierze w kąpielach udział 64-letni lekarz dr. Panesch.

Dziesięć cyganów zmarło. W jednej wsi obok Mor. Szumbarku banda cyganów rozpałała na noc ognisko i położyła się spać w namiotach wśród trzaskającego mrozu. Ogień zagaśił a 10 cyganów się już nie przebudziło. Wszyscy zmarli.

Wódka w wodociągu. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które zapowiedziały alkoholowi walkę na śmierć i życie, dzieją się różne dziwne na tle tej walki. Oto w mieście Rahway pewnego dnia mieszkańcy otwarli kurki wodociągu miejskiego, ku nie małemu zdziwieniu skonstatowali, że woda z nich płynąca posiada smak wódki. Wielu mieszkańców popijała tę cieć i przez cały dzień nie można ich było oderwać od wodociągu. Po ścisłych badaniach rozwiązano tę łamigłówkę. Oto znów policja dla zwalczania alkoholu skonfiskowała pewnej tajemnej gorzelni wielką ilość melasy, przeznaczonej do fabrykacji wódki i tę wrzucili do rzeki, skąd pobiera się wodę do wodociągu miejskiego.

Ohydny morderca wiejski. Młody wieśniak Jasiński napadł na drodze z Radomia do Skaryszewa z siekierą w ręku dwoje uciekających staruszków. W pewnym momencie rozplątał siekierą głowę swej teściowej, poczem dopadł starca teścia i zadał mu kilka śmiertelnych ciosów siekierą. Następnie morderca pobiegł do mieszkania swego szwagra, a zastawszy go w łóżku, zamordował go siekierą. Następnie udał się do swej chaty w Janiszewie, gdzie zakłut widłami swą żonę i kilkumiesięczne dziecko. Wkońcu podpalił swą chatę i uciekł do lasu. Wyrodek ten był już 17 razy karany za kradzieże i rabunki, a ostatnio został przed kilku dniami dopiero wypuszczony z więzienia. Powodem mordu były niesnaski na tle majątkowym.

Straszne następstwo obchodu świętej patronki. W Catanji we Włoszech obchodzono uroczystość świętej Agaty, jako miejscowej patronki. Podczas strzelania z moździerzy zapalił się proch w skrzynce i spowodował wybuch. Pobożny tłum w panice uciekał na wszystkie strony. Na ziemi pozostało 25 rannych, z tego kilka śmiertelnie.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładów na oszczędność z końcem grudnia 1928 r. wynosił na 6869 książeczkach Kcz 28.468.229 90, w styczniu 1929 strony wpłaciły Kcz 2.014.735 02, w tym samym czasie podjęty Kcz 1.409.906 84. Stan wkładów przeto w Towarzystwie z dniem 1 lutego 1929 r. wynosił Kcz 29.073.058 08, złożonych na 6.979 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Notatki.

Nasz zjazd partyjny odbywa się w Doubrawie. Kiedyś, przed kilkunastu laty odbywaliśmy zjazdy w Dąbrowie. Dziś nam w Dąbrowie nie wolno zjazdu odbywać. Niemcom natomiast wolno „in Dombrau“ robić różne rzeczy.

Silacze! Przygotowujcie się na wyjazd do Wiednia!

Wesoły kącik.

Rzecz godna widzenia. W Jasielskiem jest wieś pod nazwą Opacie. Ksiądz ogłaszał z ambony, że najpierw pojedzie na Opacie z kołędą. Dzieci zrozumiały, że ksiądz pojedzie na łopacie i czekały pod kościołem, ażeby to dziwo oglądać.

Rowery (bicykle) z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u **ANT. STRYZA** w K. rw. nie. Także na raty, bez podwyższenia cen

Skórę Ia.

Krajową i zagraniczną, cholewki według miary i barwy. Na przebarwienie bucików linoleum pasta. Wszelkie przybory szewskie oferuje po cenach konkurencyjnych firma

MAREK TUBERGER
handel skór.

Naprzeciw pana Gotliba, Karwina.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego. Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata! **Spółowe podłady ruchu współdzielczego są założone we współdzielczej własnej produkcji.**

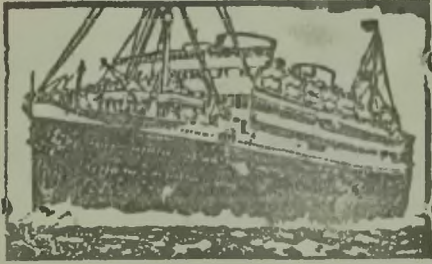
Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór **GEC-PRODUKTÓW** współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie

Kawaoprzemysł

spółka z ograniczoną poręką

fabryka: Praha—Hradec—Karlov Nr. 2.
poleca najlepszą i najtańszą kawę żytnią i cykorję.

18219/11/2..

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIAWielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
82.000 ton poj., 22.000 ton reg.Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela**ROYAL MAIL LINE**
PRAGA II., HYBERNSKA 24 XII.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUMw Karwinie, obok szybu Gabrjela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska**Wszelkie prace** w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio**Maksymilian Bartnicki**
malarz i pokostnik. ORŁOWA.**Najlepsze i najtańsze ubrania
męskie i dla chłopców wykonu-
je znana firma****Józef BERKA,**
krawiec męski. KARWINA
ul. Haulczaka 98**Nowe GĘSIE PIEI ZE**białe, niedarte, dobrej ja-
kości 1 kg à K 35 -- za-
syła 4 kg za pobraniem
pocztowem.**ADOLF FREUND,**
handel pierzem.**PRAGA - LIBEŃ,**
Krajska 899.**POLECAMY**pierwszy, wielki ostrawski dom splatkowy
dom towarowy**M. J. ASTMANN**

Mor. OSTRAWA,

ul. J. Hannyho 4. Telef. 1289

Dostarcza damską, męską i dziecięcą kofektę
jako też towary tekstylne na niskie raty.**Lekarz dentysta****Dr. Wincenty Rubenstein,**ordynuje od 9—11 i od 15—17. Bebolesne pielęgnowanie
zębów. Wszelka praca w złocie i kauczuku w**KARWINIE,** w domu mor. śl. kasy oszczędności
(naprzeciw przystanku elektr. Browar. Tel. fon Nr 62.**BACZNOŚĆ!****BACZNOŚĆ!****RAKIELOWY LOT NA MARS**będzie niebawem uskutecziony, albowiem Firma
Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spod-
ni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Mar-
sa“, które dostarczać im będzie droga rakietowa.
Według obliczeń astronomicznych na Marsie żyją
ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów
i rocznie dużo spoczę potrzebują, dlatego wybra-
li sobie naszą Firmę „Matyšek“, gdyż bardzo do-
brze wiedzą, że tylko u Matyška mogą otrzymać spo-
dnie, suknie i bieliznę najtaniej, do nie ro darcia,
przy czym rocznie zaoszczędzą wiele pieniędzy.Objaw tele naszej republiki, którzy zajmują się
zakupem tak dobrego i taniego światła, w zna-
nego towaru n. piszcie jeszcze dziś przynajmniej o
jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle do-
bry rodzaj i tanie naszego światła, w znanego
towaru Was wprost zadziwi.Po niskich światłowych cenach poleca-
my **PODNIĘ ROBOCZE**, wykonane tylko z trwa-
łych materij, szyte przez zawodowych majstrów
w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już
za K 13 —, 16 —, 19 —, 23 —, 26 —, 29 —, 33 —,
36 —. Spodnie „tygrys“, których lwy ani tygry nie
rozdreza — w wosce naszej firmy, po cenach fabry-
cznych tylko K 25 —, 29 —, 33 —, 39 —, 45 —,
49 —, 55 —, 59 —. Spodnie ze skóry masuta do nie
rozdarcia stosowne na każdą pogodę „podziw świat-
ła“ K 34 —, 39 —, 45 —, 49 —, 59 —. Spodnie
„Jelenie“ t. w skóra czarna trwałe pod gwarancją
K 29 —, 39 —, 49 —, 59 —, 65 —, 69 —. Spodnie
„Rajski“ wyrobione tylko z trwałych materij K 29 —,
39 —, 45 —, 49 —, 55 —, 65 —, 69 —. Spod-
nie „lagward“, „Mongol“ b. rzadko trwałe K 19 —,
29 —, 35 —, 39 —, 45 —, 49 —, 59 —. Spodnie na święto
bardzo piękne i trwałe wzory K 19 —, 29 —, 39 —,
45 —, 49 —, 55 —, 59 —. Spodnie „Orbis“ K 29 —,
33 —, 36 —, 39 —. Spodnie „mars“ K 24 —, 27 —,
32 —, 37 —. Spodnie „Tango“ do nierozdarcia tyl-
ko K 34 —, 39 —, 49 —. Spodnie „Te-s-s-a“ K 27 —,
34 —, 39 —. Spodnie „Tustiana“ szczególnie do pra-
cy, silne K 49 —, 59 —. Spodnie „ariss“ półświa-
teczne K 24 —, 29 —, 35 —, 39 —. Spodnie „ho-
uwerout“ bardzo piękne wzory na święto K 45 —,
49 —, 55 —. Spodnie z materij angielskiej, modne
wzory, trwałe K 33 —, 35 —, 39 —, 46 —, 49 —.
Spodnie „Il landki“ światłowo znane, do nieznie-
czenia K 23 —, 26 —, 28 —, 34 —, 39 —. Spodnie
„S tank“ K 27 —, 36 —, 44 —, 49 —.**SUKNIE** półwełniane, nieusyte, największej sze-
rokości i wielkości, różnych i modnych wzorów K 8 —,
11 —, 13 —, 15 —, 17 —, 19 —, 23 —, 25 —.
Suknie „Krieset“ K 16 —, 20 —, 29 —, 35 — we-
dług jakości Suknie wełniane na święto modne
wzory K 29 —, 35 —, 39 —, 45 —, 49 —, 55 —,
59 —, 65 —, 69 —, 73 —, 89 —. Suknie ze znaczką
„Nil“, które ani krokodyl nie rozdarze.**UBRANKA CHŁOPIĘCE** z bardzo dobrych mate-
rij, dobrze szyte K 25 —, 29 —, 35 —, 39 —, 45 —,
49 —, 55 —, 59 —, 65 —, 73 —, 75 —, 99 —. **KO-
SZULE** męskie zefirowe trwałe wzory K 12 —,
15 —, 17 —, 19 —, 23 —. Koszule „fl. nell ciepłe“ K 14 —,
16 —, 19 —. Koszule „Oxford“ K 15 —, 19 —,
23 —. Koszule białe z eleganckim jedwabnym na-
pięciem K 15 —, 17 —, 19 —, 23 —, 27 —, 29 —,
35 —, 39 —. **KALESONY** męskie dobrze szyte, ko-
miśne K 13 —, 16 —, 17 —. Kalesony „Krisetowe“
K 12 —, 14 —, 16 —, 18 —, 20 —. Kalesony „barche-
towe“ K 13 —, 16 —, 19 —. Kalesony „gradlowe“
K 12 —, 16 —, 18 —. Kalesony z nieczki „tygrys“ K 9 —,
12 —, 15 —, 17 —, 19 —, 23 —. Materje mę-
skie „tygrys“ 120 cm, szer. 3 m K 59 —, 69 —. „Tro-
ja“ nowa 130 cm, szer. 3 m K 90 —, 119 —. Ma-
terje angielskie „złoty“ na święto 120 cm, szer. 3 m
K 59 —, 69 —, 79 —, 89 —, 99 —, 119 —, 129 —.**M. Matyšek,**

Šitbořice, p. Těšany u Brna.

Piszcie ze czystym sumieniem do Robotnika Śl.
a otrzymacie zniżkę Firmę ta zniżka jako tanie
i dobre źródło zakupna polecamy.**INSERUJECIE TYLKO W NASZYM****PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!****TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK**

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**Kapitały większe**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszów rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie,
to jest pożyczający, całym swymi majątkami.
Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem

Zarząd filji

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



Wujcio Boby powiada:

**Badania naukowe
wykazały,**że najważniejsze części składo-
we masła naturalnego i delikat-
nej margaryny Vitello zgadzają
się, gdyż zawiera:

	białka:	tłuszczu:
Vitello	0,58	84,73
masło	0,65	84,04

	węglowod.:	kalorji:
Vitello	0,52	761—
masło	0,63	761—

punkt topnienia u obu 33°

Przy zakupie zważajcie na
to, że używając delikatnej mar-
garyny Vitello, wydacie tylko
połowę pieniędzy a otrzymacie
za nie równą masłu wartość
pożywną**VITELLO**nadaje się równie dobrze do
gotowania, pieczenia i smaże-
nia jako i smarowania chleba.Co nauka stwierdziła i
uznała nie możecie odrzucić
i wobec tego delikatna mar-
garyna Vitello należy też do
Waszych kuchni.**VITELLO****Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładek.
Płacą najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszów. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Robotnik Śląsk

09.7

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kł 4-
" kwartalnie Kł 12-
" w Polsce miesięcznie Zł. 1-50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kł.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYŃ, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 8.

FRYSZTAT, 23 lutego 1929.

Rocznik XXVII

Do współpracy!

Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji, odbywający się w Doubrawie, minioną niedzielę, odniósł pożądany skutek. Przedstawiciele komitetów miejscowych zaczerpnęli otuchy organizacyjnej i wiele cennych wskazówek do dalszej pracy nad wzmocnieniem partii socjalistycznej.

Zjazd podejmując ważne uchwały, wytknął linię postępowania, po których partia zdążyć będzie dla wzmocnienia wpływów politycznych, gospodarczych i narodowych w republice czechosłowackiej. Interesa polskiej ludności robotniczej zagwarantować może partia polska, o partia na zasadach demokracji.

Ta garstka robotników polskich, tworząca Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą w Czechosłowacji, głęboko pojmując, że zachłanność kapitalistyczno-nacjonalistyczną zwalczać można przez systematyczne uświadamianie mas robotniczych. Hasła komunistyczne i demagogia w naszych ciężkich warunkach życiowych wzięły chwilowo górę nad rozsądkiem. Dzieje się to w czasach, gdy w walkach naszych potrzeba najwięcej rozsądku. Robotnicy polscy w Czechosłowacji nie powinni rozdzielać się na grupki. Wyzysk kapitalistyczny, idący w parze z uciskiem narodowościowym, skłaniać musi wszystkich ludzi pracy, zwłaszcza robotników polskich do ściślejszej łączności pod sztandarem w jednej partii. Wiele wysiłków będzie trzeba, zanim do tego przekonania przyjdą wszyscy robotnicy, stojący poza naszymi szeregami. Zjazd zdał sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie w tym kierunku trzeba pokonać.

Z tego też punktu widzenia zjazd powitał z zadowoleniem gotowość współpracy czeskiej i niemieckiej partii socjalno-demokratycznej z P. S. P. R. Na szczególniejszą uwagę zasługuje oświadczenie posła tow. Prokeša, który imieniem czeskiej partii socjalno-demokratycznej zapewnił, że żądania robotników polskich w Czechosłowacji zasługują na poparcie. Potępił metody zwalczania Polaków przez patryotów czeskich, jakoby na Śląsku żyli popolszczeni Morawcy. Czeska socjalna demokracja nie zgadza się z krzywdzeniem ludności polskiej w Czechosłowacji pod względem odmawiania jej praw demokratycznych. Czescy socjaliści demokraci będą popierali usiłowania socjalistów polskich w walce z komunizmem i indyferentyzmem mas, bo zesilenie i zwycięstwo socjalistów polskich będzie zarazem zwycięstwem międzynarodowego socjalizmu.

Będziemy napewno mieli nieraz sposobność rozstrząsać kwestję współpracy z bratnimi partiami socjalistycznymi, tak bardzo pożądaną wobec naporu wrogów klasy pracującej. Wierzymy w zapewnienia przedstawicieli bratnich partii i witamy je w nadziei, że wspólnymi siłami usunięte zostaną przeszkody, stojące w drodze postępowi socjalizmu.

Zjazd, podejmując liczne uchwały, zatwierdził stanowisko kierowniczych ciał partyjnych, wytknął linię, po których zdążyć będzie zorganizowany proletariąt polski w Czechosłowacji do urzeczywistnienia wzniosłych ideałów socjalizmu.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji, wzywa tedy wszystkich ludzi

pracy — robotników polskich pod sztandary i do współpracy w walce z uciskiem klasowym i kulturalno-narodowym!

Zjazd P. S. P. R.

W obecności 106 delegatów i 18 gości odbył się w niedzielę, 17 lutego w Domu Robotniczym w Doubrawie IX Zjazd P. S. P. R. w Czechosłowacji.

Zjazd zagalął i obrady prowadził tow. Aug. Lukosz. PPS. w Polsce reprezentował tow. poseł Pałak. Czeskosłowacką socjalno-demokratyczną partię tow. poseł Prokeš, uspra-

wiedliwiając niemożliwość przybycia tow. dra Wintra z Pragi. Niemiecką soc. dem. partię tow. Joki z Opawy. Ruch spółdzielczy tow. Chobot Emanuel, Związek Górników (Sektoria Polska) tow. Goetze, Związek Metalowców tow. Heczko, Stowarzyszenie robotnicze „Siłę“ tow. Sarganek, redakcję „Ducha Času“ tow. Sykora z Mor. Ostrawy.

Obszerne sprawozdanie z działalności podał tow. Badura. Referat polityczny i organizacyjny wygłosił tow. Chobot.

Szczegółowy przebieg obrad podamy w następnych numerach.

Uchwały IX. Zjazdu P. S. P. R.

REZOLUCJA

do punktu: „Sytuacja polityczna“.

Ogólna sytuacja polityczna w Europie i w całym świecie wskazuje, że kapitalizm po przetrwaniu kryzysu wojennego i powojennego przeszedł do ofensywy przeciwko proletariątowi i przeciwko zdobyciom klasy robotniczej w czasie powojennym. Działaniem tego są usiłowania czynników kapitalistycznych a przede wszystkim rządów w poszczególnych państwach, stojących pod wpływem banków, trustów i karteli oraz wielko-obszarników, ażeby wykorzystać obecne rozdwojenie w ruchu robotniczym dla swoich interesów przez wywołanie kryzysów gospodarczych, zniszczyć po kolei wszystkie zdobycze proletariatu i wprowadzić proletariąt znowu do zupełnego uzależnienia od dyktatu kapitału przemysłowego, bankowego i wielko-obszarniczego.

W tym celu kapitaliści zakładają różnego rodzaju „żółte“ i faszystowskie organizacje, które wprowadzają w szeregi robotnicze demoralizację i dalsze rozbięcie. Niestety klasa robotnicza jest rozbita na kilka obozów, tak, że przeciwko temu naporowi kapitalizmu nie może się tak bronić, jakby tego potrzebowała.

Następstwem tego jest zesilenie rządów faszystowskich w poszczególnych państwach Europy, jak np. we Włoszech, Hiszpanii oraz Jugosławii. Dążenia do usunięcia demokracji i zaprowadzenia rządów burżuazyjno-faszystowskich dają się odczuwać prawie we wszystkich państwach Europy. Rywalizacja kapitalizmu angielskiego i amerykańskiego coraz bardziej daje się odczuwać, a zwłaszcza w państwach powstałych po wojnie światowej i które kapitaliści stroją przeciwko sobie.

Liga Narodów jest coraz bardziej bezsilna przeciwko naporowi kapitalizmu. Jakkolwiek idea odzbrojenia i ograniczenia zbrojeń i wydatków na militeryzm jest przedmiotem uwag i układów, to na drugiej stronie coraz większe wydatki na militeryzm i zbrojenia są dowodem tego, że niebezpieczeństwo nowej wojny wcale jeszcze nie minęło.

Republika Czeskosłowacka, powstała na gruzach starej Austrii, odbywała w roku ubiegłym dziesięciolecie swego istnienia. Jeżeli porównamy obecną sytuację polityczną w tutejszym państwie z sytuacją przed 10-ciu laty, stwierdzimy, że burżuazja w ostatnim czasie, szczególnie od roku 1926, kiedy na podstawie

wyników wyborów parlamentarnych utworzono burżuazyjny rząd czesko-niemiecki, usiłuje odebrać ludności pracującej jej prawa i zesilić wpływy reakcji. Dowodem tego przedewszystkiem zaprowadzenie ceł na środki żywności, ograniczenie prawa wyborczego i samorządu w kraju i gminie, zniesienie ustroju żup, zaprowadzenie mianowania jednej trzeciej członków rad zastępczych i powiatowych, oraz oddanie tychże zastępców pod wpływ biurokracji, co wskazuje, że chlubne początki demokracji zostają systematycznie niweczone.

Ludność Śląska, szczególnie ludność polska Śląska Cieszyńskiego została pokrzywdzona przez odebranie jej autonomii krajowej, przyrzeczonej w pierwotnej ustawie i została zupełnie zdana na łaskę i niełaskę biurokracji berneńskiej. Pomimo uroczystych przyrzeczeń, jakie dano ludności Śląska Cieszyńskiego w czasie walki o przynależność państwową tegoż kraju, zignorowano wolę ludu tutejszego, zaś interesy tutejszej ludności zostały pokrzywdzone na rzecz dzisiejszych sfer rządzących.

Proletariąt polski na Śląsku Cieszyńskim, pomimo swego lojalnego stanowiska wobec państwa, przecierpiał w ubiegłych dziesięciu latach dużo i niespodziewał się takiego pokrzywdzenia. Wielką krzywdą dla ludności polskiej jest także odmawianie jej prawa przynależności państwowej, przez co tysiące polskich rodzin pozbawione jest wszelkich praw obywatelskich. Sprawa ta wywołuje ogólne niezadowolenie i daje niektórym szowinistycznym czynnikom burżuazyjno-faszystowskim możliwość znęcania się nad tutejszymi robotnikami polskimi a nawet wciągania pewnej części tychże do organizacji faszystowskich.

Zjazd P. S. P. R. protestuje przeciwko temu pokrzywdzeniu tutejszej ludności polskiej oraz wzywa wszystkich robotników polskich do wspólnej obrony przeciwko tymże krzywdom. Najskuteczniejszą obroną będzie, jeżeli robotnicy polscy nie pójdą śladem demagogii komunistycznej, a skupią się pod międzynarodowym sztandarem socjal. PSPR, zdąża do skutecznej pracy w celu obrony tutejszej ludności polskiej i stawia następujące zasadnicze żądania:

1. Zupełne równouprawnienie obywatelskie dla tutejszej mniejszości polskiej — w ramach istniejących ustaw.

2. Przyznanie przynależności państwowej wszystkim tym osobom, które zamieszkują tu od roku 1918.

Szan. Jan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYŃ, Polska.

3. Usunięcia krzywdzącego ludność polską systemu mianowania członków do zastępstw powiatowych i krajowych, jakoteż ignorowania uzasadnionych wniosków korporacji polskich.

4. Zakończenie systemu komisarzy rządowych w gminach śląskich, zwłaszcza w mieście Karwinie.

5. Usunięcia dzisiejszego rządu burżuazyjnego i zaprowadzenia rządów ludowo-robotniczych przy współudziale zastępców zorganizowanych robotników.

6. Zniesienia wiz paszportowych pomiędzy Czechosłowacją i Polską i wprowadzenia już raz nareszcie w życie umowy o małym ruchu pogranicznym.

WNIOSKI

Kom. Wyk. do punktu: „Organizacja i taktyka“.

I.

Międzynarodówka socjalistyczna w Czechosłowacji.

Zjazd przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego, odnośnie do przeprowadzonych pertraktacji z bratnimi partjami: czechosłowacką i niemiecką partią socjalno-demokratyczną, i domaga się, ażeby utworzony na wspólnym Kongresie w styczniu 1928 wspólny Komitet wszystkich soc. dem. partji w Czechosłowacji bywał zwolniony częściej niż dotąd. Stojąc na gruncie uchwał wspólnego Kongresu, zjazd uznaje, że robotnicy polscy w Czechosłowacji tylko przez dotrzymywanie zasad, ustalonych przez Międzynarodówkę socjalistyczną, potrafią skutecznie stanąć w obronie swych własnych interesów w tutejszym kraju.

II.

Zjazd zgadza się z tem, ażeby dla kraju ostrawskiego i śląskiego został utworzony wspólny krajowy Komitet socjalno-demokratycznych partji: polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej, w celu utrzymania stałego kontaktu pomiędzy organizacjami i funkcjonariuszami wszystkich wymienionych partji.

III.

Obrona praw kulturalno-narodowych.

Zjazd przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykon. odnośnie do utworzenia międzypartyjnego komitetu wszystkich polskich stronnictw na Śląsku, w celu osiągnięcia porozumienia w sprawach narodowo-kulturalnych

i oświatowych, dotyczących mniejszości polskiej w Czechosłowacji i zgadza się z tem, ażeby P. S. P. R. wysłała swoich zastępców do tegoż Komitetu. Zastępcy będą zamianowani przez Zarząd partyjny. Zjazd uznaje, że P. S. P. R. w Czechosłowacji powinna i nadal, tak jak dotąd zawsze bronić praw narodowo-kulturalnych ludności polskiej.

IV.

Do szeregów P. S. P. R.

Zjazd wzywa wszystkich nowowybranych członków Zarządu partyjnego, oraz wszystkich funkcjonariuszy i członków Komitetów miejscowych, ażeby w najbliższym czasie skoncentrowali wszystkie wysiłki dla omówienia propagandy pomiędzy robotnikami polskimi tutejszego kraju, ażeby przez przystępowanie do P. S. P. R. i skupianie się pod zwycięskim czerwonym sztandarem socjalizmu, w swoim własnym interesie przyczynili się do skonsolidowania stosunków politycznych na Śląsku. Zjazd zwraca się szczególnie do tych robotników polskich, którzy w ostatnim czasie bądźto przez należenie do różnych innych niesocjalistycznych organizacji, albo też przez indyferentyzm szkoda sami sobie, ażeby powrócili do szeregów międzynarodowego socjalizmu i poparli dążenia P. S. P. R. do skutecznej obrony interesów polskiej ludności pracującej a szczególnie robotników polskich, pracujących w tutejszym kraju przemysłowym.

V.

Ruch organizacyjny.

W celu ożywienia pracy partyjnej powinno w najbliższym czasie być zwołane we wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez robotników polskich zgromadzenia partyjne, zaś we wszystkich powiatach konferencje okręgowe. Komitet wykonawczy, wzgl. sekretariat partyjny, powinien poczynić wszystkie możliwe kroki w tym kierunku, aby komitety miejscowe i powiatowe urządziły regularne posiedzenia, wzgl. zgromadzenia członków i ażeby przeprowadzono należytą ponowną rejestrację wszystkich członków partyjnych.

VI.

O naszą prasę.

Szczególne uwagę należy poświęcić wyposażeńiu i rozszerzaniu organu partyjnego „Robotnika Śląskiego“. W każdym Komitecie

miejscowym powinni być wybrani kolporterzy, celem rozszerzania „Robotnika Śląskiego“. W „Robotniku Śląskim“ powinna być zaprowadzona stała rubryka „Z ruchu partyjnego“, w której należy podawać sprawozdania z odbytych zebrań, konferencji, jakoteż z całego ruchu. Szczególnie należy poświęcić z organie partyjnym jak największą uwagę sprawom gminnym, powiatowym i krajowym, oraz sprawom robotniczym i rolniczym.

Do współpracy!

Zjazd wzywa wszystkich mężów zaufania i członków organizacji zawod. oraz rob. spółdzielni i młodzieży rob. do współpracy, celem odbudowania organizacji socjalistycznej i do utrzymania dotychczasowej autonomii polskiego ruchu zawodowego i spółdzielczego, jako oparcia do skutecznej obrony interesów robotników polskich tutejszego kraju.

Nowowybrany Zarząd Główny P. S. P. R.:

Czechowicz Józef, Karwina.
Guziur Teodor, Karwina.
Zielina Franciszek, Karwina.
Świątek Henryk, Karwina.
Badura Józef, Doubrawa.
Wójcik Władysław, Orłowa.
Bujok Jan, Łazy.
Sembol Wiktor, Frysztat.
Lukosz Augustyn, Łąki.
Buba Józef, Stonawa.
Sarganek Franciszek, Pudłów.
Chobot Emanuel, Mor. Ostrawa.
Jaworek Józef, Sucha Średnia.
Michejda Karol, Cierlicko.
Toman Karol, Cieszyn Czeski.
Kornuta Piotr, Trzynieć.
Herczyk Ferdynand, Trzynieć.
Śliż Józef, Trzynieć.

Komisja kontrolna:

Delong Franciszek, Stonawa.
Doleżał Jan, Trzynieć.
Gajger Stanisław, Mor. Ostrawa.

Ponadto na posiedzenia zarządu uczęszczać będą wybrani zastępcy do powiatów:

Bonczonek Alojzy, Stonawa.
Gajdziok Franciszek, Karwina.
Siuda Antoni, Cieszyn Czeski.

Jednając nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

W państwie świętej krowy.

Znany podróżnik po Indiach dr. Wolfgang Weisl opisuje stosunki indyjskie w ciekawy sposób, wyjaśniając wiele zagadek tego dziwnego kraju.

Wielkiem, nie do przecięcia zagadnieniem Indji, które wstawia w cień wszystkie inne zagadnienia natury politycznej, to — krowa. Czytałem książki, nazywające Indje krajem słońca, inne opowiadają o brzegach Gangesu, znowu inne unoszą się nad państwem tygrysów i słoni, wszystko to jest humbug. Można miesiącami podróżować po Indiach, nie widząc Gangesu, tygrysa czy słonia, słońca zaś jest w 40 stopniach południowej szerokości wszędzie dość. To wcale nie jest charakterystyką Indji, natomiast indyjskim, prawdziwie indyjskim jest specjalne stanowisko, jakie tam zajmuje krowa. Ona dyktuje Anglii jej politykę, ona wytwarza niepokój między Hindusami a Mahometanami, ona robi chłopów najbiedniejszymi na świecie — ona z kontynentu indyjskiego robi państwo krowy.

Historja tak przedtawia tę sprawę: Na 6000 (może 8000) lat przed Chrystusem działo się na ziemi bardzo złe. Djabły i olbrzymy wspólnie panowały, zjadły ludzi, a nawet dokuczały pobożnym pustelnikom, przeszkadzając im w rozmyślaniach nad zniknięciem świata. W końcu matka — ziemia nie mogła dłużej tych stosunków zniesić i postanowiła prosić bogów o pomoc. Dla zrobienia odpowiedniego wrażenia na serca bogów, zamieniła się ziemia w — krowę. Bogowie oświadczyli, że są bezsilni i posłali królową ziemię do Brahmy. Ten uznał się niekompetentnym i odesłał krowę do loga Wisznu — stąd prosty wniosek, że krowa wzbudziła większy respekt w bogach niż ziemia w prawdziwej swej postaci. Jeżeli zatem bogowie mają tak respekt przed krową, tem większy obowiązek respektu ciąży na ludziach. Czczenie krowy sta-

ło się zatem podstawą religji hinduskiej, życie krowy jest conajmniej tak święte, jak życie człowieka niskiej kasty. Zabicie krowy jest zbrodnią, za którą niema przebaczenia.

Wedle pojęcia Hindusów krowa jest święta. Na jej rogach spoczywa wszechświat, jej mleko jest najlepszym pożywieniem i przyspiesza rozwój mózgu; jej odchody są znakomitem lekarstwem. Jest nakazem religijnym trzymać krowę w domu, chodzącą na swobodzie żywici, kapłanów obdarzać krowami. Stąd nienawiść do Anglików, którzy puszczone samopas krowy pozwalają każdemu sobie zabierać.

KROWY NA ULICACH MIAST.

Jakie skutki puszczenie krów w samopas wywołuje, można mieć pojęcie z następującego zdarzenia: Pobożny maharadża przed stu laty wypuścił kilka krów na wolność. Te rozeszły się po dżunglach niedaleko stolicy, żywiły i mnożyły się, aż urosło stado złożone z kilku tysięcy sztuk bydła. Ponieważ było nietykalne, robiło nadzwyczajne szkody w okolicznych polach i wsiach, aż wkroczyły na teren Anglików. Ci, nie mając pozanowania dla świętości, zagroziło im ze wyrzecznością całe stado. Co robi maharadża? Kazał cały obszar ogrodzić wysokim kosztownym płotem z drutu i w obrębie tego ogrodzenia zgromadził całe stado, żywiąc je własnym koshem. Było to wcale niedawno, bo w 1906 r.

Na ulicach wielkich nawet miast widziałem następujący obrazek: nagle cały ruch uliczny został wstrzymany, samochody, wozy, przechodnie — wszystko stoi, ponieważ na środku ulicy zatrzymała się krowa i zjada jarzyny z kosza przekupki. I nikt nie odważy się krowy odpędzić. Drugi obrazek: przed straganem piekarza stanęła krowa i zjada jeden chleb po drugim. Piekarsz ani próbuje ją odpędzić; Przeciwnie — jeszcze podsuwa jej świeże bochenki.

To może są drobnostki, straszniejsze są gospodarcze i polityczne skutki tego czczenia kro-

wy. Hindus nigdy krowy nie zabije ani nie sprzeda; trzyma ją i karmi aż do jej naturalnej śmierci, nie mając z niej żadnego pożytku. Obszerne pola leżą odłogiem, aby krowy miały gdzie się paść. Hindus nie sprzedaje też cieląt, trzymając ich tyle, ile przyjdzie na świat, kupując za ostatni grosz dla nich paszę. A krowy te to nędzne stworzenia. wartość ich obraca się od 200 do 500 Kcz, mleka dają skąpo.

KROWA JAKO PRZEDMIOT WALKI POLITYCZNEJ.

W Indiach mieszkają obok Hindusów także Mahometanie. Są oni duchowo mniej od Hindusów rozwinięci, jest ich tylko 70 milionów na 160 czy 220 Hindusów, ale fizycznie są lepiej rozwinięci gdyż jedzą mięso, o ile je mogą sobie kupić. Dla Hindusa wszystko jest święte; podczas gdy Muzułmanin czci tylko jednego Boga i jego proroka. Dla okazania Hindusom pogardy, Muzułmanie zabijają i jedzą krowy i robią to ostentacyjnie dla obudzenia złości Hindusów — złości bezsilnej, — czasem krwawej.

Europejczykowi może się to wyda dziwnem, faktem jest jednak, że jedzenie krów przez Muzułmanów jest największym zagadnieniem polityki indyjskiej. Hindusi chcieliby zawrzeć sojusz z Muzułmanami dla wspólnej walki z Anglią, — znany Mahatma Gandhi próbował nawet taką politykę w latach 1920—21, ale wszystko rozbiło się o — krowę. Nienawiść obopólna jest ogromna; Hindus — jak Weisl opowiada — woli mleko wylać niż je dać Muzułmanowi do picia.

Indje obecnie za przykładem Chin gotują się do walki o samodzielną. Jeżeli się nie myli — pisze Weisl — walka ta będzie prowadzona na dwóch frontach: na wewnętrznym z Muzułmanami, na zewnątrz z Anglikami. A walka ta będzie przeprowadzona pod sztandarem, na którym — niewidoczna dla ogółu — będzie figurowała święta krowa.

Obrady Międzynarodówki socjalistycznej.

W dniach 11 i 12 lutego b. r. obradowała w Londynie Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej. W miejsce chorego prezydenta Egzekutywy Hendersona, przewodniczył delegat holenderski Vliegen.

Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika Egzekutywa przystąpiła do obrad nad sprawą rozbrojenia i organizacją propagandy za rozbrojeniem. Referował delegat holenderski Al-barda. Następnie odczytano list Hendersona, który pisze, że nie uważa za odpowiednie, aby jeden i ten sam człowiek przez dłuższy czas był przewodniczącym Egzekutywy, i wobec tego prosi o zwolnienie go z przewodnictwa. Egzekutywa uchwaliła prosić Hendersona, aby przewodnictwo nadal zatrzymał.

Po dyskusji nad sprawą rozbrojenia uchwalono wybrać komisję dla opracowania programu pracy.

Drugą była sprawa mniejszości narodowych. Po referacie Bauera (Austria) w tej sprawie przyjęto następującą rezolucję:

„Zważywszy, że pozbawienie praw i gwałtowny ucisk mniejszości narodowych jest jednym z głównych źródeł nienawiści wśród narodów, co stanowi stałe niebezpieczeństwo dla pokoju, Egzekutywa przypomina uchwały Kongresów w Hamburgu i Marsylii i wobec nastąpić mających obrad Ligi Narodów, stawia następujące żądania:

1. Międzynarodową ochronę mniejszości narodowych należy też rozszerzyć na wszystkie mniejszości, a szczególnie na wyłączone od ochrony mniejszości niemieckie i słowiańskie we Włoszech.

2. Międzynarodową ochronę mniejszości należy rozszerzyć w tym sensie, że mieszkającym w zamkniętych obszarach mniejszościom należy zapewnić demokratyczny samorząd w ich obszarach, równouprawnienie i swobodę używania języka oraz rozwój ich szkolnictwa i kultury. Metody Ligi Narodów dla zbadania zażaleń mniejszości narodowych należy uzupełnić przez utworzenie specjalnych stałych organów Ligi Narodów dla tego celu.“

Następnie Egzekutywa zajmowała się sprawą ludzi bez obywatelstwa państwowego. Referent de Brouckere wskazał, że ludzie ci żyją w tragicznej sytuacji, wynikającej z rozmaitości ustawodawstwa międzynarodowego, z pewnych postanowień traktatów pokojowych, a przede wszystkim ze złej woli pewnych rządów, które odbierają im prawa obywatelskie i przeszkadzają innym rządów, tym ludziom nadać prawa obywatelskie.

Egzekutywa uchwaliła wezwać partie socjalistyczne, aby w swych krajach przyczyniły się do rozwiązania tej kwestii.

W drugim dniu obrad Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej wystosowała do

Sekretariatu generalnego Ligi Narodów następujący telegram:

„Obradująca dnia 12 lutego 1929 w Londynie Egzekutywa Międzynarodówki robotniczej oczekuje, że przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa Ligi Narodów zakończy jak najrychlej pomyślnie swe prace, aby dane wszystkim narodom ziemi uroczyste przyrzeczenia co do rozbrojenia nareszcie przez zawarcie ogólnej umowy zostały spełnione. Egzekutywa oświadcza, że tęsknota ludów za pokojem musi znaleźć swój wyraz u przedstawicieli rządów w Genewie, ażeby organizacja pokoju naprawdę przysłała do skutku.“

Pozatem uchwalono następujący program akcji:

1. Wezwanie do partii socjalistycznych, organizacji i do zwołać się mających zgromadzeń ludowych we wszystkich krajach, aby powyższą odezwę ze swej strony uchwaliły i przesyłały do przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie,

2. wypracowanie wspólnego planu akcji na rzecz rozbrojenia po porozumieniu się z Międzynarodówką zawodową (amsterdamską): wezwanie międzynarodowego związku stowarzyszeń do przyłączenia się do ruchu za rozbrojeniem,

3. wspólne zbadanie środków przez Międzynarodówkę socjalistyczną i Międzynarodówkę zawodową, celem nadania świętu majowemu jeszcze silniejszy charakter demonstracji pokojowej,

4. wspólne przygotowanie demonstracji partii socjalistycznych i organizacji zawodowych z okazji 15-lecia wybuchu wojny,

5. przygotowanie umowy między Międzynarodówkami: socjalistyczną i zawodową w celu wspólnej akcji z okazji zebrania się Ligi Narodów we wrześniu w Genewie.

Dalej Egzekutywa uchwaliła protest przeciwko dyktaturze w Jugosławii, podkreślając swą solidarność z tamtejszą socjalną demokracją i wzywając partie socjalistyczne innych krajów do poparcia socjalistów jugosłowiańskich w ich walce o przywrócenie demokracji.

Po przyjęciu do wiadomości oświadczenia tow. Hendersona, że zatrzymuje przewodnictwo Egzekutywy, uchwalono rezolucję w sprawie więźniów politycznych, która wskazuje, że setki i tysiące aresztowanych w Rosji sowieckiej i zesłanych do Syberii więźniów politycznych zmuszeni są żyć z udzielanego im bardzo marnego zasiłku. W dodatku więźniowie ci zostali wykluczeni z organizacji zawodowych i ze stowarzyszeń robotniczych, co uniemożliwia im wszelkie zarobkowanie, a pozatem utrudnia się im także nabywanie środków żywności.

Następne posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w lipcu w Zurychu.

Międzynarodowy blamaż reakcji czeskosłowackiej.

Drogą przez Berlin dowiaduje się obecnie opinia czeskosłowacka o niefortunnym czynie czynników panslawistycznej reakcji w Czechosłowacji. Wiadomo powszechnie, że papieżem panslawizmu jest wódz narodowej demokracji dr. Kramář, wódz tej samej partii, która w swych piśmiadłach nieustannie judzi przeciwko Polakom na Śląsku.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“, do Ligi Narodów zostało wniesione orędzie przeciw Rosji sowieckiej. Oto cytat tej gazety:

„Bliskie panslawizmowi i emigracji rosyjskiej prawniczo orjentowane koła czeskosłowackie wniosły do Ligi Narodów orędzie przeciw Rosji, którego autorem jest rektor czeskiego uniwersytetu w Pradze. Podpisał go szereg polityków narodowo-demokratycznych i agrariuszów, przewodyr Słowaków ks. Hlinka oraz liczni profesorzy uniwersytetu, artyści i literaci prawnicowi. Treść tego listu posiada znamie wewnętrzno-polityczne, albowiem jest wspierany przez kierowniczych członków stronnictw rządzących. W orędziu podnoszą, że Liga Narodów jest powołana, aby organizować obronę przeciwko Rosji sowieckiej. Przedewszystkiem trzeba zerwać z sowietami wszelkie stosunki międzynarodowe. Nikomu nie wolno im gwarantować kredytu. Agitacja komunistyczna we wszystkich państwach musi zostać zniszczona, a wybory posłów komunistycznych uniemożliwione.“

Dotąd byliśmy zdania, że partia Kramářa zwykła dyktować tylko Polsce, jak ma postępować wobec Polaków na Śląsku. Tymczasem oparta o panslawizm, a przezeń o sfery reakcyjne, wzięła się — niby obecni czynownicy z Kremla — do dyktowania „tylko“ całemu światu, zaś Liga Narodów ma być ich wykonawcą i organizować wojnę przeciwko Rosji. Prawdopodobnie, że dostaną pouczającą odpowiedź, gdyż Liga Narodów istnieje po to, aby organizowała politykę porozumień i przyjaźni między państwami i narodami, a nie siała niezgodę.

Skutki tego blamażu odczuje przemysł czeskosłowacki, a z nim i robotnicy, gdy nie będzie obstalunków z Rosji. Jak się zdaje, akcja ta już zaczyna wydawać owoce, albowiem sowiety rokuja z przemysłem żelaznym na polskim Śląsku Górnym (Huta Bismarcka) o dostawę wyrobów z żelaza i stali. Robotnicy zapamiętają sobie, że tych szkodników reprezentuje u nas otoczenie „Mor. sl. denika“ i „Obrany Sleska“.

Aresztowanie sekretarza „Volksbundu“ w Katowicach

Władze polskie na Śląsku Górnym aresztowały O. Ulitza, sekretarza „Volksbundu“. Aresztowanemu już od roku 1927 zarzucają fałszowanie dokumentów publicznych na rzecz niebezpieczeństwa siły zbrojnej. Wówczas to Ulitza był posłem do sejmiku krajowego a tylko dzięki głosom „korfantowców“ nie mógł zostać wydany sądowi.

Utartym zwyczajem prasa niemiecka z tego powodu wszczęła ogromną wrzawę pod adresem Polski. Wniesiono skargę do Ligi Narodów. Jednak i tym razem bezczelność niemiecka została już przygwożdżona, albowiem w wypadku Ulitza chodzi o zbrodnię fałszowania dokumentów publicznych, która należy jedynie do sędziego. Jeżeli jakiś awanturnik z „Volksbundu“ popełni zbrodnię fałszerstwa, to sędzia nie może go kazać aresztować — ze względu na wrzask Niemców.

Prasa zagraniczna osądza też Niemców według tego. Paryski „Temps“, omawiając sprawę aresztowania Ulitza, pisze: „W Niemczech zapominają, że mniejszości mają nie tylko prawa, ale też obowiązki. Polska nie może ścierpieć na swojej ziemi agitacji pangermańskiej. Jest rzeczą stwierdzoną, że Ulitz usiłował skłaniać żołnierzy polskich do uchylania się od poboru. Polska niema się co obawiać dyskusji, proponowanej przez Stresemanna w sprawie mniejszości. Polska zawsze spełniała swe zobowiązania w stosunku do mniejszości niemieckich. Nie można tego powiedzieć o Niemcach w stosunku do mniejszości polskiej. W Niemczech odmawiają Polakom szkół.“

Wybory do zastępstwa miasta Mor. Ostrawy.

W niedzielę, dnia 3 marca 1929 odbędą się wybory do zastępstwa miasta Mor. Ostrawy. Niestety, niewielu robotników polskich w Mor. Ostrawie — których jest tutaj tysiące — ma prawo głosowania. Dlatego też PSPR. nie stawia własnej listy kandydatów i poleca robotni-

kom polskim głosować tylko na listy kandydatów bratnich partii socjalno-demokratycznych, a to: na listę czeskosłowackiej partii soc. dem. nr. 1 z tow. Janem Prokešem na czele lub na listę niemieckiej partii soc. dem. nr. 3 z tow. Wilhelmem Haasem na czele.

Nie będzie cel na bydło.

Za to są w toku inne macherki agrariuszów!

Cięgi, jakie otrzymały stronnictwa klerykalne w dniu 2 grudnia od wyborców i wynikła stąd strata 300.000 głosów dla stronnictw klerykalnych nie poszły w las. Agrariusze już zdawna usiłowali przeprowadzić w parlamencie cła ochronne na dowożone bydło, a szczególnie na nierogaciznę z Polski. Jednakże bez głosów klerykałów nie uzyskałby ten wniosek potrzebnej większości w parlamencie. Klerykali wyciągnawszy konsekwencje z klęski z 2 grudnia — boją się wobec wyborców głosować za cłami na dowóz bydła. Agrariusze także rozpoczęli generalny odwrót z cłami i szukają innego wyjścia.

W ostatnich dniach obradowała „ósemka“ koalicyjna w sprawie ochrony hodowli bydła. W toku obrad zarzucono pierwotny plan cel

ochronnych na dowóz bydła. Obecnie będą toczyły się rokowania, aby znaleźć inną drogę do podniesienia hodowli bydła. Ekonomisci dowiedli cyfrowo, że główną przeszkodą hodowli bydła są cła zbożowe, które podnoszą ceny paszy dla małych hodowców bydła. To też agrariusze zamyślają znowu skorzystać ze swego dominującego stanowiska u żłóbka rządowego, aby z grosza państwowego otrzymać subwencje na podniesienie hodowli bydła. Żądają zniżenia cen przewozu na kolejach państwowych, potaniania paszy (może za pomocą cel ochronnych?) Również agrariusze zamierzają utworzyć syndykat dowozu bydła z wyłączeniem dla nich przywilejów, ażeby mogli dyktować ceny i bydła zagranicznemu.

Konsumenci muszą baczyć na tę macherkę.

Przegląd polityczny.

Sejmik powiatowy. We wtorek odbyło się konstytuujące posiedzenie nowowybranego zastępstwa powiatowego we Frysztacie. Do wydziału powiatowego, składającego się z ośmiu członków, został wybrany za Polaków tow. **Alojzy Bonczek**. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyli odpowiednie oświadczenia.

Sejm zebrał się nareszcie po dwóch miesiącach. Nowy kierownik rządu Udrzał wygłosił ekspozycję całkiem sympatyczną, które jednak nie wniosło nic nowego, ani też nie zmieniło stanowiska opozycji socjalistycznej, czemu dali wyraz mówcy socjalistyczni. Sejm obradował tylko we czwartek i piątek, a jakby go nic nie czekało, prezydium sejmu postanowiło następne obrady aż w przyszły czwartek.

Paszkwil i skandal. „Pravo Lidu“ pisze: „Należy ostro zaprotestować. Dzisiejszy sposób w jaki pracuje parlament — to paszkwil i skandal. Dwa miesiące nic nie robiono. Nagle obie izby się schodzą, w obu mówi prezydent ministrów, mówi minister kolei, mówią i wybitni posłowie opozycyjni — i to wszystko na to, aby po krótkim posiedzeniu na drugi dzień już uchwalić przerwę aż do następnego czwartku. Taki system należy najwyraźniej napiętnować“.

Ubezpieczenie pesyjne w senacie. We środę zbiera się senat, aby dokończyć obrady nad ustawą o ubezpieczeniu pensyjnym urzędników prywatnych.

Przed rekonstrukcją gabinetu. Zdawało się, że z nominacją Udrzala kierownikiem rządu, pozostanie w koalicji wszystko po staremu. Jednak koalicja po załatwieniu sprawy premiera przygotowuje się na dalsze zmiany. Minister oświaty dr. **Hodža** (agrariusz) zachorował i wybiera się na dłuższy czas na południe, aby już nie wrócić na swe stanowisko. Do tego ma też nastąpić zmiana na stanowisku ministra kolei. Hlinków „Slovak“ również donosi o tej zmianie Hlinkowca w rządzie, podnosząc, że i niemieccy chrześcijańsko-socjalni zamierzają do gabinetu wysłać inną osobę. Chodziłoby w tym wypadku o zmianę na stanowisku ministra sprawiedliwości, którą to godność piastuje dr. prof. **Mařt-Harting**.

Minister kolei w odstawkę. „Lidove Noviny“ donoszą, że na mocy uchwały związku „životnostníků“ minister kolei **Najman** wniesie w tych dniach podanie o dymisję. Jego następcą ma zostać poseł **Mlcoch**, były minister pracy i obecny prezydent izby handlowej w Ołomuńcu.

Ochrona lokatorów. Koalicja z narodową demokracją i przemysłowo-kupiecką partją stanu średniego usiłują wpłynąć na przeprowadzenie ustawy mieszkaniowej, której ważność wygasa z końcem marca. Wymienionym partjom chodzi o zwiększenie czynszów tak, aby czynsze w starych domach zrównały się z czynszami w nowych domach. Również usiłują o natychmiastowe wyjęcie z pod ustawy gmin z mniej niż 5.000 mieszkańców.

O wydanie ks. Hlinki. W sferach parlamentarnych krąży pogłoski, że w związku z aferą dra **Tuki** prokuratura zażąda także wydania ks. **Hlinki**, albowiem w toku śledztwa wykazało się, że skargę będzie musiano konieczne rozszerzyć i na ks. **Hlinkę**.

Rozłam wśród ludaków. Panujące już od dawna antagonizmy w słowackiej partii klerykalnej ludaków (**Hlinka**) zakończyły się w niedziele. Na posiedzeniu egzekutywy wyłączono z partii posłów **Jurygę** i **Tomanka** za złamanie dyscypliny partyjnej. Działalność wykluczonych polegała głównie na zwalczaniu partii ks. **Hlinki** w obecnym rządzie.

Sprawa mamony biskupiej. Opozycja usiłuje w komisji spraw zagranicznych osiągnąć wyjaśnienie pogłosek, że arcybiskup w Ostrzygoniu (na Węgrzech) wniósł do Hagi skargę celem uzyskania 863 milionów Kcz odszkodowania za skonfiskowane dobra kościelne na terenie Republiki Czechosłowackiej. Podobno, że rząd czechosłowacki wypłacił mu już na to konto 23 miliony Kcz. Rządowe pisma klerykalne to zaprzeczają, a osoby na miejscach urzędowych potwierdzają, że zmarły arcybiskup otrzymywał zaliczki. Takie to wieści krążą w sprawie mamony biskupich.

Absolutyzm Belgradu usadowiła się. Wychożący w Zagrzebiu dziennik prorządowy „Novosti“ podaje, że wszelkie nadzieje zniesienia dyktatury biegiem dwu lat są płonne. Dyk-

tatura wymaga dłuższego czasu celem sanowania stosunków w kraju. Jak widać rozpolitykowanym generałom zasmakowały dyktatorskie rządy celem skoszarowania życia politycznego w kraju.

„Ideowa tężyzna“ komunizmu. „Komunist“ donosi, że w ciągu roku 1928 rozwiązano na Ukrainie 499 miejscowych organizacji zawodowych i partyjnych. Przyczyną tak wielkiej ilości rozwiązanych organizacji komunistycznych były: częste defraudacje, mianowicie 30%, pijactwo i demoralizacja 37%, oraz niewykonywanie rozporządzeń władz centralnych, udział w trockizmie lub opozycji prawicowej 33%.

Król hiszpański matką dyktatora. Dyktator hiszpański znów w znany spórze wziął górę nad królem. Otrzymał on od króla na radzie koronnej pełnomocnictwo do rozwiązania korpusu oficerów artylerji, który spiskował przeciwko dyktatorowi. Ma on rozpocząć również walkę z arystokracją i jezuitami, którzy również spiskują przeciwko niemu. Rozmowa króla z **Primo de Rivera** miała przebieg dramatyczny. Król wzdygał się dać dyktatorowi te pełnomocnictwa, jednak wkońcu mu uległ.

Ostre zarządzenia w Meksyku. Z powodu ostatniego zamachu prezydent Meksyku **Gill** podpisał zarządzenie przeciwko klerowi katolickiemu, szczującemu ludność przeciwko władzy. Aby zapobiec dalszym niepokojom, władza zastrzegła sobie prawo konfiskaty majątków kościelnych i podziału ich pomiędzy drobnych rolników. Wszyscy księża katolicyści muszą ogłosić miejsce swego pobytu, zamiast kryć się i podburzać ludność. Księża, którzy tego nie uczynią, będą uważani za szerzycieli rozruchów i pociągani do odpowiedzialności. To jest to rzekome prześladowanie kościoła katolickiego przez rząd meksykański, o którym takie brednie trąbi w świat prasa klerykalna.

Wycieczka mniejszości polskich w Czechosłowacji.

Cośkolwiek zapóźno dzielimy się z naszymi Czytelnikami wiadomością o wycieczce mniejszości polskich z: Niemiec, Litwy, Litwy i Rumunii, lecz jednakowoż w krótkości chcemy podać jej przebieg.

Wycieczka ta doszła do skutku na podstawie porozumienia się mniejszości polskich w Genewie, gdzie postanowiono, aby mniejszości polskie urządzały wzajemne wycieczki i zapoznawały się z życiem mniejszości polskiej w danym kraju. Otóż pierwszą taką wycieczkę urządziły mniejszości polskie na Śląsk, do Czechosłowacji, ażeby tutaj zapoznać się z naszym życiem kulturalno-narodowo-gospodarczym.

Wycieczka przybyła na Śląsk w dniu 2 lutego br. do Bogumina, gdzie została przyjęta przez specjalnie do tego utworzony komitet. Delegaci z Berlina, z niemieckiego Śląska Górnego, z Prus Wschodnich, Zachodnich, Pomorza oraz Westfalji przybyli pod przewodnictwem gen. sekretarza Związku mniejszości w Niemczech dra **Kaczmarka** i posła **Baczewskiego**. Delegaci Litwy w liczbie 3 przybyli pod przewodnictwem **Wiktora Budzyńskiego**, posła do sejmu w Kownie. Z Litwy przybył poseł **Wilpiśzewski**, członek sejmu litewskiego, zaś delegaci z Rumunii pod przewodnictwem dra **Grzegorza Szymonowicza** z Czerniowic. Ogółem było 22 osób.

Po zwiedzeniu szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej i szkoły polskiej w Cieszynie Czechskim w poniedziałek, dnia 4 lutego nastąpiło zwiedzenie Towarzystwa Rolniczego, „Ziemi“, Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, poczem delegaci wyjechali do Łazów. Zwiedzono więc naprzód polską szkołę wydziałową, gdzie oprowadzał ich dyrektor tej szkoły tow. **Wójcik**. Następnie zwiedziła delegacja pod przewodnictwem tow.: **Chobota**, **Sikory** i **Tomana** skład, Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska. Delegaci, którzy w swoich krajach podobnych organizacji nie mają, nie mogli ukryć swojego podziwu dla tak pozytywnych prac naszych organizacji robotniczych. Każdy z delegatów otrzymał różne broszurki, omawiające rozwój i organizację tych instytucji.

W ostatnim dniu zwiedzili delegaci szkołę polską we Frysztacie, Bank Rolniczy, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, oraz Ludową Drukarnię, a następnie szkołę gospodarstwa domowego w Orłowej i gimnazjum realne. Stąd

udali się do Morawskiej Ostrawy, gdzie bardzo serdecznie powitał ich p. konsul dr. **Ripa**. Po zwiedzeniu Domu Polskiego w Mor. Ostrawie odjeżdżali delegaci z powrotem.

Podczas wycieczki, która miała charakter więcej zjazdu, odbyto także dwie konferencje przy współudziale przedstawicieli organizacji polskich Śląska czeskiego. Szczegółowe obrady oraz uchwały przeprowadził wybrany komitet wykonawczy na swych posiedzeniach, poczem podano je całemu gronu do zatwierdzającej wiadomości. Przedmiotem obrad był stosunek mniejszości polskich do kongresu mniejszości narodowych w Genewie, zjazd Polaków zagranicznych w Polsce w bieżącym roku, oraz organizacja współpracy mniejszości polskich w państwach europejskich i potrzeba organizacji wszystkich mniejszości słowiańskich.

Podczas całego pobytu gości zagranicznych u nas raziła ogromnie w oczy nieobecność polskiej mniejszości z Rosji, pomimo, że mniejszość polska w Rosji jest o wiele licznie silniejsza, aniżeli w Niemczech. Jak nas poinformowano, Polacy w Rosji obawiali się wziąć udział w zajeździe mniejszości polskich do Czechosłowacji, nie chcąc być narażeni na szykany ze strony władz sowieckich, ewentualnie niechcąc się gdzieś znaleźć w lochu siepaczy bolszewickich.

Panie pośle Śliwko! Jakże to jest z tą wolnością w Rosji bolszewickiej, jeżeli Polacy boją się nawet zagranicę wyjechać z obawy przed prześladowaniami. Tego przecież ani za carskich rządów nie było!

Założenie Klubu czesko-polskiego.

Już od dłuższego czasu mówiono w Mor. Ostrawie o potrzebie stworzenia Klubu czesko-polskiego na wzór już istniejących takich klubów czesko-polskich w Bernie, Pradze, klubów angielsko-francuskich itd. Zadaniem takiego klubu jest nawiązywanie ściślejszych stosunków międzypaństwowych, zapoznanie się z kulturą i stosunkami gospodarczymi jednego państwa z drugim, urządzanie wzajemnych wycieczek krajoznawczych itd. Jednym słowem, klub taki ma być wyrazem wzajemnych oraz przyjacielskich stosunków między danymi państwami przez poznanie siebie samych.

Klub taki ukonstytuował się w Morawskiej Ostrawie, a we czwartek, 14 lutego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którym wybrano przewodniczącym klubu dra **Králá**, profesora czeskiego gimnazjum w Mor. Ostrawie, zaś jego zastępcą p. **Marjana Pawelka**, dyrektora polskiej szkoły wydziałowej w Mor. Ostrawie. Oprócz tych wybrano jeszcze kilku Polaków i Czechów do zarządu.

O ile klub ten będzie chciał pracować i o ile będzie miał możliwość pracy, będzie miał ogromne pole do działania już tutaj, na samym Śląsku Cieszyńskim, ponieważ jeżeli ma się stworzyć rzeczy wielkie, jak np. nawiązanie serdecznych i przyjaznych stosunków między Czechosłowacją i Polską, muszą być naprzód usunięte drobne sprawy z drogi, ażeby po tej drodze dojść do celu. Nie chcemy wyprzedzać wypadków, lecz z naszej strony witamy każdy krok, prowadzący do przyjaznego współżycia z każdym narodem, ponieważ leży to w interesie samej klasy pracującej.

Dążności p. dra **Králá** są faktycznie szczerze, za które należy mu się pełne uznanie, lecz czy znajdzie on dosyć poparcia i uznania we swym własnym gronie?

W Estonji uważają naukę języka niem. za szkodliwą.

W parlamencie estońskim zarysował się ostry konflikt na tle rozporządzenia o nauce języków obcych w szkołach. Część posłów wypowiedziała się za obowiązkowym wprowadzeniem nauki języka angielskiego, część za nauką języka niemieckiego. **Toennison** oświadczył, że rząd estoński powinien brać pod uwagę interesy narodowe. **Niewątpliwie** język niemiecki przyniesie ze sobą szkodliwe dla Estonji wpływy polityczne, wobec czego rozszerzanie jego należy paraliżować.

Agresywna polityka agrarjuszów.

Małorolni, cła zbożowe i chów bydła.

O ile wielkorolnym opłaca się hodowla zboża a jego wysokie ceny podnoszą dochody z gospodarstw, o tyle przeciwnie *wysokie ceny zboża godzą w byt małorolnych*. Małorolni utrzymują się głównie z hodowli bydła. Nie są to gołe twierdzenia przeciwników agrarnej polityki cel ochronnych, lecz dowody samych polityków agrarnych.

W roku 1921 wnieśli czołowi politycy agrarni wniosek do parlamentu w sprawie hodowli bydła. W tym wniosku podnoszą oni statystyczne dane, że na gruntach od 2 — 5 ha chów bydła wynosi 90% dochodów, na gruntach od 5 do 20 ha chów bydła wynosi 70% dochodów, na gruntach od 20 do 100 ha chów bydła wynosi 55% dochodów, na gruntach ponad 100 ha chów bydła wynosi zaś 45% dochodów. Takie cyfry podawali w owym wniosku agrarjusze z Sverhla, Udrżalem, Stańkem i innymi prowodyrami na czele.

Nastąpiły jednak inne czasy. «Republikanie» przedzierzgnęli się w wielkorolnych obszarników i agrarjuszy a klerykali za kongrue dla księży pomogli im uchwalić cła na zboże. Z tego znów powstała wrzawa, że jeżeli niezoatana zaprowadzone takie cła ochronne na bydło, jak wówczas na zboże, to zniknie u nas hodowla bydła. *Byłoby to łańcuch lichwy zbożowej w interesie wielkorolnych, a cła na bydło podniosą wprawdzie jego cenę, ale pomimo tego małorolni nie będą mieli z nich wielkiej korzyści, albowiem chów bydła niszczy u nas drożyzna i brak zboża spowodowany clami na płody rolne.*

I tak ceny giełdowe paszy wynosiły w roku 1925 to jest przed zaprowadzeniem cel i z końcem grudnia 1928:

Gatunek paszy	Ceny w grudniu 1925 Kł	Ceny w grudniu 1928 Kł	Różnica Kł
Maka pszen. karmna . . .	125—135	162—168	37
Otręby pszeniczne . . .	96—98	128—130	32
Otręby żytnie	96—98	128—130	32
Owies	146—152	170—172	24
Kukurydza jagostow. . .	118—124	169—176	55

Gatunek paszy	Ceny w grudniu 1925 Kł	Ceny w grudniu 1928 Kł	Różnica Kł
Kukurydza rumuńska . .	120—125	181—182	61
Słoma karmna lisowana .	38—40	58—55	15
Słoma karmna mielowana .	35—39	48—50	13
Siano	69—71	110—115	41
Kończyna	78—80	125—130	48

Cła wpłynęły więc nie tylko na podrożenie maki i chleba dla ludności, lecz wogóle na podrożenie paszy. Hodowla paszy opłaca się bar dziej wielkorolnym a podrożenie uniemożliwia hodowlę bydła, z którego utrzymują się ma łorolni. Bezrolnym konsumentom cła zbożowe podrożyły mąkę i chleb, małorolnym zaś go dza w ich byt gospodarczy a dla obojga kate gorji konsumentów są one wspólnie niszczące. Zamiast więc wołać o cła ochronne na bydło należy domagać się usilnie zniesienia cel na zboże. *Do tego polityka cel agrarnych zagraża odwetem z państw hodujących zboże i bydło na szym wyrobie przemysłowym, czyli zagraża bez robociem i zastojem gospodarczym.* Gdy zaś nie bę dziemy dowożali wieprzów z zagranicy i hodo wać je będziemy w kraju, to zużyjemy dla nich na karmę nasze drogie zboże a brak ten będziemy musieli dowozić z zagranicy, nie zyskując nic na podniesieniu naszego sald wywozowego nad przywozem. Jak wielkim jest przywóz szwin z Polski dowodzi tego rynek samej Pragi. Na targi w Pradze przywieziono w 1928 roku 761.000 sztuk szwin. Z tego z Czechosłowacji ledwie 62.000 sztuk, z Polski zaś 560.000 sztuk, resztę skądinąd. *Agrarjusze tamując ten dowóz z Polski podniosą ceny wie przowiny rąptownie w górę, a z nim w parze podniosą się ceny wołowiny, jednego mięsa ludowego. Co najgorsza pójdą ceny i tłuszczo w wieprzowych w górę tak, że biedny lud nie będzie miał czem przysposobić i tej najmier niejszej sprawy. A cła ochronne to był główny postulat agrarjuszów rządzących koalicją i państwem.*

Ruch budowlany a ochrona lokatorów.

Związek budowniczych za podniesieniem o ochronie lokatorów.

W niedzielę obradowało w Pradze zgroma dzenie związku budowniczych z całej Republiki. Stwierdzono tam, że brak mieszkań już nie istnieje. W Pradze stoi około 4.000 próżnych mieszkań. Statystyka dowodzi, że w Pradze istnieje procentowo tyle wolnych mieszkań, jak przed wojną światową.

Po dyskusji uchwalono rezolucję dla mini sterstwa opieki społecznej i wobec mającego wejść do sejnu projektu nowej ustawy budo wlanej. W rezolucji domagają się wydania defi nitywnej ustawy dla wzrostu ruchu budowlanego, zwłaszcza zaś żądają, aby ustawa z roku 1927 została przedłużona do roku 1935 z wszyst

czynszu i zupełnem zniesieniem ustawy lokatorów.

kiemi udogodnieniami opustów od podatku czynszowego.

Również domagają się wydania definitywnej ustawy celem uregulowania ochrony lokatorów. Ustawa o ochronie lokatorów ma skończyć się w roku 1932. Ustawa nie obowiązywałaby w mieszkaniach o więcej niż 3 pokojach, oraz w gminach, gdzie przyrost ludności wobec roku 1914 nie wynosił 10%. Od 1 kwietnia 1929 ma zostać zezwolona co kwartał podwyżka czyn szu w starych domach o 50%, tak, ażeby te czynsze w roku 1932 osiągnęły sześciokrotną sumę czynszów przedwojennych.

Troski komunistów o ruch spółdzielczy.

W ostatnim czasie powtarzają się ciągle w „Głosie Robotniczym“ i przy każdej sposobno ści troski komunistów o nasz ruch spółdzielczy. Jakis „rzeczoznawca“ spraw spółdzielczych np. stwierdza w „Głosie Robotniczym“ w notatce na stronie 3 z dnia 15 lutego br., że sklepowy Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska, p. Skalka, który niespodziewanie znikł, a o którym ów autor przypuszczał, że popełnił samobójstwo, „był bardzo sumiennym pracownikiem spółdzielczym“. Tymczasem wy kazało się, że sklepowy Skalka był wprawdzie bardzo dobrym przyjacielem niektórych trzy nieckich macherów komunistycznych, z który mi się często schodził, zwłaszcza w gospodach, lecz za to był bardzo niesumiennym pracowni kiem spółdzielczym. Szczególnie w ostatnim czasie, kiedy to stał w bardzo dobrych stosun kach z komunistami, zaczynał zaniedbywać swoje obowiązki, tak, że zarząd Centralnego stowarzyszenia spożywczego zmuszonym był

przeprowadzić w jego sklepie kontrolną inwen turę. Czując, że inwentura ma się odbyć, znikł nagle Skalka bez śladu. Tymczasem wykazało się przy inwenturze, że w sklepie przez niego prowadzonym znajduje się wszystko w niepo rządku, a po dokładnem obliczeniu stwierdzo no brak większej gotówki, wzgl. dosyć poważne manko. Po więcej niż dwu tygodniach znalazł się nagle Skalka w hotelu „Atlantyc“ w Mor. Ostrawie. Rozumie się samo przez się, że żan darcierja, która się tą sprawą zajęła, zrobiła na niego doniesienie karne.

Tak więc przesadza rzeczoznawca z „Głosu Robotniczego“ pracowników spółdzielczych. Wystarczy tylko być w dobrych stosunkach z komunistami, a wtedy się jest dobrym i su miennym pracownikiem spółdzielczym. Biada jednak temu pracownikowi spółdzielczemu, któ ry jest funkcjonariuszem PSPR. Ten jest naj gorszym człowiekiem pod słońcem, „zaprzeda je ruch robotniczy“ i według terminologii komu nistycznej należy go usunąć. Dlatego to człon kowie stow. spożywczych robią dobrze, jeżeli orzeczenia „rzeczoznawców“ z „Głosu Robotni czego“ będą brali ostrożnie.

„Więzień“ z Watykanu.

Umowa, którą samowwający dyktator wło ski zawarł z papieżem, jest punktem zwrotnym w historii kościoła katolickiego: epoka „niewoli“ papieskiej, którą papież sam sobie nałożył.

Minęło siedm wieków, odkąd pojęcie o pa pieżu jako najwyższym dostojniku w hierarchji kościoła katolickiego skryształizowało się oraz stało się siłą polityczną. Papież Grzegorz I (rok 604) był pierwszym, który ogłosił, że jako zastępca Chrystusa nie uznaje nikogo jako sędziego nad sobą. W następnych stuleciach pojęcie o duchowej władzy papieskiej znalazło wszędzie uznanie, największe jednakże wśród narodów germańskich.

Król frankoński Pippin był tym, który z pa pieża zrobił i świeckiego władcę. Za pomoc, którą papież dał mu przy obalaniu prawowitej dynastji Merowingów, Pippin darował papieżowi Rzym z obszarami, które stanowiły odtąd państwo kościelne. Karol Wielki, następca Pip pina, darowiznę tę zatwierdził, za co papież koronował go na cesarza rzymskiego.

Po wielkim upadku papiestwa (do Grzego rza VII 1073—1085) nastąpił okres świetności, którego twórcą był właśnie Grzegorz VII. On w długotrwałej walce z cesarzem niemieckim Henrykiem IV przeprowadził zasadę wyższości władzy duchownej nad świecką, zaprowadził celibat i postawił kościół na najwyższym stop niu potęgi. Cała Europa leżała u stóp papieża, którzy byli sędziami cesarzy i królów, miano wali i napędzali ich, stosownie do potrzeb poli tycznych kościoła.

Wtedy właśnie powstało zdanie, że „kościół ma dobry żołądek“. Cały kler, od najwyższego do najniższego, żył w czasie od XIII do XVI wieku w największym zbytku i w największej rozpuście — wystarczy tylko wymienić papieża Aleksandra VI (1492—1503) ze sławnej rodziny Borgia. Raz tylko król francuski Filip Piękny próbował stoczyć z papieżem walkę o wyż szość władzy świeckiej nad duchowną i walkę tę papiestwo przegrało. Nastąpiła era prawdziwej niewoli papieskiej w Avignonie (1309—1377), kiedy roilo się od papieża i kontrapapieża, kiedy papieża byli narzecziami w rękach królów fran cuskich. Od tego czasu papiestwo już się nie podniosło; drugi i najcięższy cios zadał mu ruch odszczepieńczy, którego najwybitniejszym przedstawicielem stał się Marcin Luther.

Wtedy dopiero kościół katolicki przypom niał sobie, że jego misja nie jest polityczna, i zaczął kłaść silniejszy nacisk na stronę duchow ną swej działalności. Odzyskał też kościół w całym świecie swe znaczenie i nic w tem nie zmieniło się, gdy przyszły czasy wyzwolenia ludów, rewolucje, konstytucje, monarchje de mokratyczne. Kościół stał się znowu czynni kiem politycznym, którego wpływ obejmuje naj rozmaitsze dziedziny życia i państw narodów.

Symboliem tej przemiany papiestwa stał się ów 20 września 1870, kiedy zjednoczone Wło chy zajęły Rzym i przekreśliły ostatni ślad świeckiego panowania papieża. Papież przestał być władcą świeckim, ale dobrowolnie nie zre zygnował. Przech 59 lat protestował przeciwko „rabunkowi“ i dopiero ironja historii dokazała, że dyktator obciął dotkliwie prawa narodu wło skiego i uwolnił papieża z „niewoli“.

Nie ulega kwestji, że Mussolini, który za swych czasów socjalistycznych był zaciętym wrogiem klerykalizmu, zawarł pokój z Waty kanem tylko dlatego, aby uzyskać jego popar cie dla swych planów imperialistycznych. Chce on tym krokiem pozyskać dla faszystwu sym patję całego świata katolickiego, a przynajmniej zwalczyć odczuwane w tym świecie antypatję. Pozatem misje katolickie na Bliskim Wschodzie, gdzie plany Mussolini'ego (przeciw Fran cji) są znane, na rozkaz Watykanu będą te plany popierać, co w rękach rządu faszystow skiego będzie stanowiło silny atut w tej walce, obejmującej głównie Morze Śródziemne wraz z przylegającymi do niego krajami.

OD REDAKCJI.

Tow. F. J. Łąki: Redakcja rękopisów nie zwraca.

J. S., Dąbrowa: Sprawa nie nadaje się do opublikowania, gdyż powstałby z tego proces. Lepiej w miejscu załatwić.

Losy Trockiego.

Trocki przybył do Konstantynopola, jako wygnaniec z Rosji sowieckiej i zamieszkał z rodziną Peru. Jest on i tam strzeżony. Nie przyjmuje nikogo z wywiadem — jest zupełnie zamknięty.

W tych dniach zwrócił się telegraficznie do prezydenta parlamentu niemieckiego tow. Loebe'go, aby wspomniał na swą mowę z 6 lutego w parlamencie niemieckim. Wtedy tow. Loebe, odpowiadając na ujadania posłów komunistycznych, oświadczył między innymi: My obdarzyliśmy was prawami obywatelskimi, a może przyjdzie czas, że i panu Trockiemu damy w Niemczech swobodne schronisko.

Tow. Loebe załatwił prośbę Trockiego przychylnie i oddał ją do dalszego załatwienia urzędowego.

Komunistyczne frazesy.

Komunistyczni prowodyrzy ze swą codzienną rewolucją już tak przeholowali, że nawet najzaciętsi wrogowie klasy robotniczej rządzącej koalicji z nich urzędowo wyszydają. Dla czegożby nie — komunistą, młocący językiem frazesy, jest wyzyskiwaczom klasy robotniczej bardzo dogodny, albowiem obalamuconą część robotników trzyma on w napięciu nadziei, że zmiana na lepsze nie jest zależna od silnej pracy organizacyjnej, lecz od bombastycznych frazesów, które się nieuskutecznią. „Pravo Lidu” podaje następujący obrazek, jak większość rządzącej koalicji w komisji nietykalności poselskiej ocenia rewolucyjne mowy posłów komunistycznych, nie warte, aby się nimi zajmowały sądy. „Pravo Lidu” pisze:

Nader zajmujące są sprawozdania komisji nietykalności poselskiej, które wczoraj rozdano w sejmie. Szereg posłów komunistycznych miał zostać wydany sądom za swe mowy na wiecach. Zajmującym jest, że komisja nietykalności poselskiej nie poleca wydania, z wyjątkiem wypadku, gdy komunistę mówił przeciw armii, jak Peter w Wał. Międzyrzeczu — i że to stanowisko uzasadnia, iż „komisja nietykalności poselskiej, obradując o tych mowach skonstatała, że jest to krytyka nie porę i nie na miejscu, że są to frazesy, których mowy komunistyczni używają zbyt często wobec swych wyborców, którym nieprzekroczyli granic nietykalności poselskiej... stawia przeto wniosek... aby go nie wydano”.

Interesujące argumenta, do których sobie czytelnik sam dorobi komentarz.

Korespondencje.

Frysztat. (Echo włamania do Kasy handlowo-przemysłowej.) Po aresztowaniu Stanisława Kota, żandarmerja aresztowała dwóch dalszych współników włamania: Kaczmarska z Karwiny-Sowińca i Powieśnika ze Starego Miasta. Szczególnie Kaczmarek rozrzucił pieniądze pełnymi garściami. Obaj nigdzie nie pracują, tylko grają w karty i tropią, gdzie obracają się organy bezpieczeństwa. Właściwi włamywacze pono zostali sprowadzeni z Polski, dokąd także uszli po dokonaniu włamania. Natrafiono również na ślad ukrycia skradzionych papierów wartościowych w cenie 30.000 Kcz.

Łąkl. (Z działalności Gminnej Rodziny Op.) W niedzielę, 3 lutego odbyło się tu walne zebranie Rodziny Opiekunów. Po zagajeniu podał sprawozdanie z całorocznej działalności p. kier. Morys. Przedstawia się on następująco: Dochód wynosił 23.221 Kcz a rozchód 23.511 Kcz. Sama gwiazdka wynosiła 9.988 Kcz, obiady dla biednych dzieci 3.951 Kcz. Pozatem wysłano do zakładu kąpielowego w Darkowie dwoje dzieci, do Oldrychowic 3 a do Nydku także 3. Podczas wakacji szkolnych kapano także w miejscu w soli jodowej kilkoro dzieci, co kosztowało 860 Kcz. Od rządu krajowego otrzymano dla trojga biednych dzieci subwencję 335 Kcz. Na pokrycie wydatków urządzono 1 bal, 1 festyn, 3 przedstawienia szkolne, 1 zabawę tanieczną i dwie zbiórki. Tutaj trzeba podkreślić, że przy tych sprawach nasi rodzice i obywatele nie szczędzili grosza i zjawiali się zawsze licznie. Musimy wspomnieć także, że oprócz tego było cały szereg ofiarodawców na cele dla ubogiej diatwy, którzy sypnęli kilkadziesiąt koron lub przynieśli dary w naturze. Rewi-

zorzy tow. Noszka i tow. Lukoszowa podali sprawozdanie z rewizji, stwierdzając, że rachunki znajdują się w najlepszym porządku. Zarządowi udzielono absolutorium, za tak ofiarną pracę dla dobra naszego maleństwa. Żywnym nadzieję, że ci wszyscy darobiorcy zostaną wdzięczni i wierni swoim ojcom i przodkom. Stary zarząd w całości został ponownie wybrany. Za opiekuna sierot naszych wybrano tow. L. Omówiono także pracę na przyszłość i zakończono walne zgromadzenie okrzykiem: Cześć dalszej pracy!

Trzyniec. (Statystyka polskiej biblioteki gm. za rok 1928.) Do biblioteki zostało zapisanych 36 kobiet i 135 mężczyzn, co czyni razem 171 czytelników, to jest 10% ludności polskiej gminy. Czytelnicy wypożyczyli 3.787 tomów treści powieściowej i 402 tomów treści naukowej, co czyni razem 4.189 przeczytanych tomów. Przeciętnie przypada więc 24 przeczytanych tomów na jednego czytelnika. Biblioteka była otwarta 103 dni w roku, przeciętnie wypożyczono więc w jednym dniu 41 tomów. Najwięcej wypożyczono w miesiącu grudniu (594 tomów), najmniej w czerwcu (230 tomów). Liczba odwiedzin czytelników wynosi 1.439. Z końcem roku 1927 liczyła biblioteka 924 tomów, ilość ta powiększyła się o 411 nowozakupionych książek, przez co wynosi obecnie 1.335 tomów. Najbardziej poczytnymi autorami są: Burroughs Edgar, Dumas Aleksander, Margueritte Wiktór, Mniszek Helena, Rodziewiczówna Marja, Sienkiewicz Henryk, Żeromski Stefan. Statystyka ta wykazuje bezsprzecznie dalszy postęp czytelnictwa wśród obywateli gminy, ponieważ liczba czytelników oraz ilość przeczytanych książek wyższa jest od statystyki roku poprzedniego. Biorąc jednakże pod uwagę dogodność warunków wypożyczania, musimy dojść do przekonania, że cyfry uwidocznione wyżej powinny przedstawiać się jeszcze korzystniej. Książki wypożycza się bowiem bezpłatnie, czytelnicy płacą tylko jednorazowo 2 Kcz za legitymację i 2'50 Kcz za drukowany katalog podręczny. Biblioteka jest umieszczona w budynku urzędu gminnego na I piętrze i jest otwarta w każdą

Morawska Ostrawa. (Wieczór dyskusyjny o zbliżeniu czesko-polskim.) Z inicjatywy „Rady Kulturalnej” w Morawskiej Ostrawie a z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. Masaryka odbył się w sobotę, dnia 2 lutego b. r. o godz. 8 wieczór w „Domu umění” w Mor. Ostrawie wieczór dyskusyjny o zbliżeniu polsko-czeskim. Na program wieczoru złożyły się dwa referaty, z których pierwszy na temat zbliżenia polsko-czeskiego na polu kulturalnym wygłosił bardzo zajmująco p. prof. Martinek, drugi zaś o zbliżeniu gospodarczym, urzędnik Konsulatu Rz. P. w Mor. Ostrawie, p. Kobiela. Pod koniec wieczoru zaapelował do zebranych inicjator mającego powstać w Mor. Ostrawie Klubu czesko-polskiego, prof. dr. Král, aby pomiędzy swoimi znajomymi przeprowadzić wyteżoną propagandę celem pozyskania jak największej ilości członków. Uzasadniając konieczność powstania takiego Klubu, zapowiedział, że posiedzenie konstytucyjne odbędzie się w połowie lutego.

Polska honoruje funkcjonariuszów z powodu mrozów

Rada ministrów w Polsce uchwaliła wypłacić jednorazowy dodatek w wysokości od 50 do 100 złotych (od 175 do 380 Kcz) tym funkcjonariuszom kolei, służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej i drogowej, oraz policji państwowej, którzy w okresie ciężkich mrozów pełnili stale służbę zewnętrzną.

U nas rząd nie wspominał dotąd o podobnych sprawach. Charakterystyczne, że kierownik rządu, Udrzał w swem exposé nie raczył ani wspomnieć o tak pięknej sprawie, jak wynagrodzenie chorych, przemarzniętych funkcjonariuszów państwowych.

Przegląd gospodarczy.

Konferencja gospodarcza Małej Ententy. W Bukareszcie zebrali się delegaci państw Małej Ententy, aby wynurzyć swe poglądy wobec mającej się odbyć konferencji gospodarczej.

Umowy handlowe z Węgrami. „Pravo Lidu” dowiadytuje się z dobrze poinformowanych źródeł, że w węgierskich kołach rządowych roz-

patruje się wypowiedzenie umów handlowych i zawarcie nowych. Umowy celno-taryfowe mają być zawarte tylko z temi państwami, które nie sprzeciwiają się dowozowi produktów rolnych z Węgier.

Czeskosłowacki handel zagraniczny za styczeń 1929 r. wykazuje niedobór wywozu nad przywozem 285,123.000 Kcz. Wartość dowozu wynosiła 1.692,180.000 Kcz, wartość wywozu 1.407,057.000 Kcz. W styczniu 1928 nasz bilans handlowy miał 235,849.000 Kcz nadwyżki wywozu nad dowozem.

Produkcja piwa w Czechosłowacji wyniosła w 1928 roku 11,050.000 hl wobec 9,900.000 hl w roku poprzednim. Podniosła się przeto o 10'58%. Wzrost produkcji był oparty przeważnie na wzroście konsumpcji krajowej. Wywóz piwa wynosił bowiem ledwo 258.794 hl, czyli o 27.888 hl więcej, niż w roku 1927.

W sowietach chleb na kartki. W dniach najbliższych oczekiwane są zarządzenia, wprowadzające we wszystkich większych miastach europejskich Rosji sowieckiej system kartkowy na chleb i makę. Ludność podzielona będzie na trzy kategorie, przyczem wyznaczone racje dla ludności uzależnione mają być od miasta w zależności od jego sytuacji zbożowej. Według zapewnień prasy sowieckiej „sami robotnicy domagają się wprowadzenia systemu kartkowego”.

Wyrok w procesie cygańskim na Słowaczynie.

W przeszłym numerze „Rob. Śl.” podaliśmy pewny obraz stosunków, jakie powstały w słowackiej gminie Pobedinie z powodu osiadłej tam bary 72 cyganów, nekających mieszkańców nieustannie kradzieżami, przy których nie było można ich złapać i ukarać. Na tem tle powstała straszna masakra cyganów przez miejscowych chłopów, przyczem 8 cyganów zabito a 14 ciężko poraniono. Rozprawa przed sądem przysięgłych w Trenčynie trwała 6 dni. Powołano 100 świadków. Z pośród mieszkańców gminy nikt nie słyszał, ani też nie widział. Czterem oskarżonymi zarzucano zbrodnie zabójstwa itp. Przysięgli jednak odrzucili pytania na dokonane morderstwo, jakoteż i usiłowane morderstwo oraz uszkodzenie ciała. Potwierdzili natomiast czyny gwałtowne, uszkodzenie cudzego mienia i przekroczenie patentu noszenia broni.

Na podstawie tego werdyktu został rzekomy przywódca napadu stolarz Brandstaetter skazany na 2 i pół roku kryminalu i 320 Kcz grzywny, Geza Mikłowicz-Dworsky na 2 i pół roku kryminalu i 320 Kcz grzywny, Melichar Zoltan na 2 lata kryminalu i 120 Kcz grzywny, Mikłowicz Józef na 2 lata kryminalu i 120 Kcz grzywny. Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary. Przeciw wyrokowi wniósł rekurs prokurator na niski wymiar kary. Zasadzeni nie przyjęli wyroku i wnieśli również odwołanie.

Zatrważające cyfry.

Kamil Flammarion, słynny astronom francuski, w budzący przerażenie sposób zobrazował potworność wojen, niszczących ludzkość już od zarania dziejów. Oblicza on następująco:

Sam wiek XIX pochłonął w Europie prawie 20,000,000 ofiar, w innych częściach świata niemniej, a więc razem około 40,000,000 ludzi w ciągu jednego tylko stulecia.

Niemniej krwawe okazały się i wieki poprzednie, przyczem dla całego historycznego okresu ludzkości przyjmuje znakomity astronom francuski 1.200,000.000 zabitych i to tylko do końca wieku XIX. Ile krwi przytem upłynęło! Gdyby z rzeki jakiejś wypompowano wodę, a do próżnego koryta krew ta spłynęła, to przy prądzie średnim przyglądalibyśmy się ustawicznemu biegowi tej krwi w ciągu 48 godzin. A gdybyśmy tę krew zmierzyl, otrzymalibyśmy 18,000,000,000 litrów.

Szkielety zaś w liczbie 1.200,000.000, ustawione jeden na drugim, utworzyłyby drabinę, która sięgałaby księżycy, okrążyłaby go i podnosząc się w dalszym ciągu, strzeliłaby w przestrzeń nieskończoną aż do wysokości 20,000,000 kilometrów.

Aby przekonać nas o ogromie ofiar, dorzuca nam Flammarion jeszcze jeden obraz. Głowy

poległych, ułożone rzędem jedna na drugiej, utworzyłyby naszylnik, któryby 6 razy otoczył kufę ziemską.

Ponieważ stulecie ma tylko 36.525 dni, więc żeby zniszczyć 40.000.000, tnie się przeciętnie 1.100 osób na dobę, czyli prawie 1 osobę na minutę. Wszystkie dane, na których opierał się Flammarión, nie wychodziły poza koniec XIX stulecia. Wielki uczone nie przewidział wybuchu ostatniej wojny światowej, która pochłonięła więcej ofiar w ludziach i zniszczonych dobrach, niż wszystkie wojny europejskie zeszłego wieku razem wzięte.

R. GAGOLA.

Pod czerwonym ołówkiem cenzora.

„ŚMIERĆ OKRZEJI”.

dramat w sześciu odsłonach z epilogiem przez Bronisława Bakalę.

Echa niedawnych lat...

Ich wiekuista, budząca się zaduma korna i pokłon dumny i czyn ofiarny dla życia, dla sprawy, która życie budzi wszelakie i każe się doszukiwać w drodze naszego żywota śladu ich promienistych czynów.

Pod znakiem sztandaru czerwonego, aureoli jutra, budowanego w najtajniejszych i najświętszych zakamarkach duszy; to jest promienisty stygmat, jakim znaczone są czoła młodych, to jest owe piękne hasło „Naprzód i w górę podnieśmy nasz Sztandar Czerwony!”

Pod tym hasłem szła młodzież warszawska w czasach rewolucji 1905 roku, aby walczyć o wolność proletariatu, przeciwko nieprawości, krzywdzie, przeciwko temu, co starym ładem zwać zwykliśmy. Ich „młodzieńcza, krew buziała się na widok moskali, znęcających się nad bezbronnym proletariatem, szukającym praw swoich”.

Ewangelją ich życia, to — dzieła Marksa i Engelsa, których myśli i hasła uważali za najpiękniejsze, „by lud robotniczy nie zdychał z głodu, nie zebrał o pracę, jak o zbawienie, a wtenczas nie będzie nędzy, głodu, niesprawiedliwości, jaka dziś wszechwładnie panuje na całym świecie. Jedni żrą, piją, leżą na pieniądzach, jak nierogacizna na gnoju — próżniąc całymi latami, wariując z nudów — podczas gdy inni całe życie pędzą w nędzy, w wilgotnych suterrenach, na poddaszach — żyją, jak psy bezdomne, ochłapami, które im rzucać raczy hojna ręka kapitalisty...”

„Ale tak być nie powinno! Samiśmy kowalami swego losu! Zjednoczyć się, zorganizować powinien lud robotniczy. Powinien zrozumieć, że jest on siłą największą, bez której żaden aparat społeczny funkcjonować by nie mógł, jak nie może iść lokomotywa bez pary. Lud to siła, to para, bez której świat by nie istniał.”

Oto urywki, myśli dramatu „Śmierć Okrzei”. Treść, duch — myśl dramatu, to zawartość szeregów robotniczych, których postacie bohaterów się zarysowały w walce o lepsze jutro proletariatu. Ich silne, mocne, niezłomne charaktery, nie zdołała zgnieść żadna przemoc, żaden gwałt ze strony czynników, gnębieli ludu, którzy nie cofali się przed najbezwstydniejszymi środkami w gnębieniu wzniosłych myśli i czynów.

Bohaterem dramatu jest Stefan Okrzeja (życiorys i czyny w książce znanego literata Gustawa Daniłowskiego pod tyt.: „Bandyci z Polskiej Partii Socjalistycznej”), który jako 20-letni młodzieniec ginie ofiarną śmiercią na szubienicy, na stokach Cytadeli warszawskiej, śmiało „patrzac śmierci w twarz, wprawiając w zdumienie i podziw katów swoich”.

I sztuka „Śmierć Okrzei” została w Czechosłowacji skonfiskowana. I nie trzeba się dziwić. Wszak żyjemy pod rządami potentatów kapitalizmu, którzy kroczą temi samymi drogami, niszcząc to, co prawdziwe i czyste jak woda zdrojowa, aby nie można było wypłynąć oraz wyrwać z głodu, nędzy i ciemnoty szerokich mas ludu i dotrzeć do istotnego szczęścia — do Piękna, Prawdy i Dobra.

„Lecz zmienia się świat! Nadejdzie chwila i runie w gruzy zmurzały ustrój społeczny!”

Sztukę „Śmierć Okrzei” ćwiczyło koło „Siły” w Orłowej.

Rozmaitości.

Śluby cywilne we Frysztacie odbywają się co soboty w urzędzie władzy politycznej. Co soboty zostaje tam zawartych 6—7 związków małżeńskich. Przeciętnie jest to o wiele większa ilość ślubów, niż zawartych w kościele.

Ujęcie włamywacza. W ubiegłym tygodniu włamano się do droguerji Józefa Marka w Orłowej. Sprawca zabrał około 1.000 Kcz w gotówce. Po kilku dniach aresztowano w tej sprawie 25-letniego pomocnika kominiarskiego w Orłowej Skvarčovskiego z Komarovic obok Opawy, który wałęsał się koleją pomiędzy Orłową i Opawą.

Kot się wylamał z aresztu policyjnego. W piątek aresztowano w Boguminie 33-letniego Stanisława Kota z Orłowej w chwili, gdy sprzedawał losy, których numera zgadzały się ze skradzionymi losami w Kasie przemysłowo-handlowej we Frysztacie. Kot wymawiał się, że znalazł pakiet z losami, które zapomniał jakiś podróżny w wagonie pociągu pomiędzy Karwiną i Dąbrową. Kota osadzono w aresztach policyjnych w Boguminie, lecz wylamał się stamtąd i zbiegł. To już nie kot, lecz chyba lis...

Ujęcie dezertera w mieszkaniu policjanta. Żołnierz R. Schöber, który zdezerutował od 31 p. p. w Iglawie, został aresztowany w domu miejskiego policjanta w Sternbergu, gdzie zabawiał się z jego córką.

Śmierć górnika na hałdzie. W poniedziałek znaleziono zwłoki 50-letniego pensjonowanego górnika Tomasza Kawia z Muglinowa na hałdzie szybu „Terezi”. Lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru serca.

Ciężkie poparzenie smołowcem. W ubiegłym tygodniu pracowali na koksowni w Łazach robotnicy, dostarczeni tam przez Barbera. Dwaj z nich: Szczepan Rakoczy i Franciszek Matela podczas pracy przy kondensatorach zostali poparzeni gotującym się smołowcem (terem). Okropnie skaleczonych i ciężko popalonych oddano do szpitala w Orłowej.

Ciężkie kalectwo ślusarza kopalnianego. Na szybie „Ludwik” w Radwanicach wyciągał 51-letni ślusarz Antoni Bardoń z klatki szybowej beczkę z wodą. Beczka spadła mu na głowę i załamała czaszkę. W ciężkim stanie oddano go do szpitala.

Bafa do Polski? Krają pogłoski, że w Golezowie za Cieszynem ma Bafa zaołożyć wielką fabrykę obuwia, która zatrudni kilka tysięcy robotników.

Pociąg z katem ugrzązł w śniegu. We środę miało się odbyć w Agramie (Jugosławia) stracenie przywódcy rabusiów Prpica i jego trzech współników. Kat wyjechał już w niedzielę ze Sarajewa, lecz w poniedziałek pociąg ugrzązł w śniegu. Przez to skazańcom przedłużono kilka dni marnego żywota.

40 cyganów utonęło w rzece. We wsi Tatowce w Chorwacji usiłowało 40 cyganów (kobiet i dzieci) z całym obozem i wozami przeprawić się przez łód na Drawie. Gdy znajdowali się na środku rzeki, łód nagle pękła i cygani wraz z obozem zginęli w lodowych nurtach rzeki.

Na grype zmarło w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w ostatnich siedmiu tygodniach 27.000 osób.

Mrozy i pszenica. Z Ameryki donoszą, że z powodu obecnych mrozów wzmocniła się na tamtejszych rynkach sytuacja cenowa pszenicy.

Zagrożone domy. W Dąbrowie Górniczej w Polsce dały się zauważyć wstrząsy podziemne, grożące zawaleniem domów. Urząd górniczy wysłał specjalną komisję, która dokonała tam szczegółowego badania wszystkich zarysowanych domów. Komisja stwierdziła, że wskutek wstrząsów podziemnych domom grozi katastrofa. W sprawie tej spodziewana jest dalsza interwencja urzędu górniczego.

Wielki zbiornik gazu pojemności 37.000 m³ eksplodował w niedzielę rano w Berlinie. W promieniu 200 m wybuch zdruzgotał wszystkie szyby w oknach. Szczęściem, że wybuch nastąpił w czasie, gdy ulice były próżne, więc oberzło się bez wielkich ofiar w ludziach, 6 osób zostało rannych.

Pożar 1.200 samochodów. W Buenos Aires (Ameryka Południowa) wybuchł pożar w ga-

rażach samochodowych i szalał z taką szybkością, że zniszczył 1.200 samochodów.

Tragiczna ślizgawka. Na jeziorze Bodeńskim (granica szwajcarsko-niemiecka) ślizgało się na lodzie 8 chłopców. Oderwała się z nimi wielka kora i popłynęła na środek jeziora. 5 chłopców ocalało, 2 zdołano sprowadzić na ląd, już bez życia, a jeden utonął. Ocalonym chłopcom musiano odjąć oboje nogi odmrożonych.

Odwilż na Adriatyku. Gdy u nas wzmocniła się nowa fala mrozów, która nadciągnęła z Rosji, to w Wenecji podniosła się temperatura na 5 stopni C powyżej zera. Z powodu nagłej odwilży powstała istna powódź na zamrażalnych lagunach, która zalała tysiące domów.

Pierwszy wyjazd papieża. W Rzymie przygotowują z wielką pompą pierwszy wyjazd papieża od lat 60 do Rzymu, celem celebrowania mszy w bazylice Laterańskiej. Papież już nie pojedzie w powozie, lecz w samochodzie. Także gwardziści pojedą w samochodach.

Z życia partji.

Łazy. W sobotę, dnia 1 lutego odbyło się walne zgromadzenie Komitetu miejsc. P. S. P. R. Jako referent przybył tow. Sembol, który w dłuższym swoim przemówieniu zilustrował dokładnie obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Przy omawianiu spraw gospodarczych wskazał na to, jaka konjunktura panuje obecnie w przemyśle, a przeważnie w przemyśle żelaznym, gdzie to, jeżeli się coś zamówi, to trzeba całymi miesiącami wyczekiwać na dostarczenie zamówionego towaru. Pomimo tego przedsiębiorcy nie chcą przyjąć więcej robotników do pracy, a to tylko dlatego, ażeby ciągle mogli mówić o bezrobociu i straszyć robotników wydalaniem z pracy, jeżeliby się odważyli żądać poprawy zarobków. Ażeby tego rodzaju wykorzystywaniu robotnika złamać kark, trzeba, by klasa robotnicza nie rozbiła się na różne partycjki, lecz aby stanęła w jednym szeregu do walki o polepszenie swej doli i egzystencji. Po referacie tow. Sembola przystąpiono do wyboru nowego zarządu Komitetu miejscowego. Po omówieniu jeszcze kilku innych spraw partyjnych, zgromadzenie zakończono.

Komunikaty.

Karwina VI. Sekcja „Siły” okręgu suskiego urządza w niedzielę, dnia 24 lutego WIECZÓR HUMORU o godz. wieczór na „Kochówce”.

Posiedzenie Zarządu okręgowego suskiego sekcji gimnastycznej „Siły” odbędzie się w niedzielę, dnia 3 marca o godz. 13 u p. Bajera w Suchej Górnej na Podlesiu.

Orłowa. Walne zgromadzenie I Koła Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego o godzinie 2’30 popoł. w Domu Rob.

Wesoły kącik.

CO PIERWSZE?

Katecheta pyta uczni, co pierwsze: chrzest, czy małżeństwo?

Uczeń: Małżeństwo pierwsze.

Katecheta: Głupi jesteś, mówilem, że pierwsze jest chrzest.

Uczeń: Ale księżę katecheto, najpierw musi być małżeństwo, aby było co chrzcić, zatem pierwsze małżeństwo.

ODWOŁANIE.

Ja, niżej podpisana Matuszyńska Agnieszka, odwołuję publicznie obrazę honoru pani Pacholowej, przez rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek między memi sąsiadami i znajomymi. Zarazem dziękuję jej, że odstąpiła od skargi sądowej.

(91) Agnieszka Matuszyńska, Karwina 1343.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharla obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO**

BACZNOŚĆ!**BACZNOŚĆ!****RAKietowy LOT NA MARS**

bedzie niebawem uskuteczony, albowiem Firma: Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spodni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Marsa“, które dostarczać tam będzie droga rakietowa. Według obgadnięć astronomów na Marsie żyją ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów i rocznie dużo spodni spotrzebują, dlatego wybrał sobie nasza Firma „Matyšek“, gdyż bardzo dobrze wie, że tylko u Matyška mogą otrzymać spodnie, suknie i bieliznę najtwardszą, do nie ro darcia, przyczem rocznie zaoszczędzają wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmujecie się zakupem tak dobrego i taniego światła, jednego towaru na pieczęcie jeszcze dziś przynajmniej o jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle dobry rodzaj i taniość naszego światła znanego towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światłach o wycenach polecamy **SPODNIE ROBOCZE**, wykonane tylko z trwałych materij, szyte przez zawodowych majstrów w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już za KŁ 13—, 16—, 19—, 23—, 26—, 29—, 33—, 36—, 39—, 42—, 45—, 48—, 51—, 54—, 57—, 60—, 63—, 66—, 69—, 72—, 75—, 78—, 81—, 84—, 87—, 90—, 93—, 96—, 99—, 102—, 105—, 108—, 111—, 114—, 117—, 120—, 123—, 126—, 129—, 132—, 135—, 138—, 141—, 144—, 147—, 150—, 153—, 156—, 159—, 162—, 165—, 168—, 171—, 174—, 177—, 180—, 183—, 186—, 189—, 192—, 195—, 198—, 201—, 204—, 207—, 210—, 213—, 216—, 219—, 222—, 225—, 228—, 231—, 234—, 237—, 240—, 243—, 246—, 249—, 252—, 255—, 258—, 261—, 264—, 267—, 270—, 273—, 276—, 279—, 282—, 285—, 288—, 291—, 294—, 297—, 300—, 303—, 306—, 309—, 312—, 315—, 318—, 321—, 324—, 327—, 330—, 333—, 336—, 339—, 342—, 345—, 348—, 351—, 354—, 357—, 360—, 363—, 366—, 369—, 372—, 375—, 378—, 381—, 384—, 387—, 390—, 393—, 396—, 399—, 402—, 405—, 408—, 411—, 414—, 417—, 420—, 423—, 426—, 429—, 432—, 435—, 438—, 441—, 444—, 447—, 450—, 453—, 456—, 459—, 462—, 465—, 468—, 471—, 474—, 477—, 480—, 483—, 486—, 489—, 492—, 495—, 498—, 501—, 504—, 507—, 510—, 513—, 516—, 519—, 522—, 525—, 528—, 531—, 534—, 537—, 540—, 543—, 546—, 549—, 552—, 555—, 558—, 561—, 564—, 567—, 570—, 573—, 576—, 579—, 582—, 585—, 588—, 591—, 594—, 597—, 600—, 603—, 606—, 609—, 612—, 615—, 618—, 621—, 624—, 627—, 630—, 633—, 636—, 639—, 642—, 645—, 648—, 651—, 654—, 657—, 660—, 663—, 666—, 669—, 672—, 675—, 678—, 681—, 684—, 687—, 690—, 693—, 696—, 699—, 702—, 705—, 708—, 711—, 714—, 717—, 720—, 723—, 726—, 729—, 732—, 735—, 738—, 741—, 744—, 747—, 750—, 753—, 756—, 759—, 762—, 765—, 768—, 771—, 774—, 777—, 780—, 783—, 786—, 789—, 792—, 795—, 798—, 801—, 804—, 807—, 810—, 813—, 816—, 819—, 822—, 825—, 828—, 831—, 834—, 837—, 840—, 843—, 846—, 849—, 852—, 855—, 858—, 861—, 864—, 867—, 870—, 873—, 876—, 879—, 882—, 885—, 888—, 891—, 894—, 897—, 900—, 903—, 906—, 909—, 912—, 915—, 918—, 921—, 924—, 927—, 930—, 933—, 936—, 939—, 942—, 945—, 948—, 951—, 954—, 957—, 960—, 963—, 966—, 969—, 972—, 975—, 978—, 981—, 984—, 987—, 990—, 993—, 996—, 999—, 1002—, 1005—, 1008—, 1011—, 1014—, 1017—, 1020—, 1023—, 1026—, 1029—, 1032—, 1035—, 1038—, 1041—, 1044—, 1047—, 1050—, 1053—, 1056—, 1059—, 1062—, 1065—, 1068—, 1071—, 1074—, 1077—, 1080—, 1083—, 1086—, 1089—, 1092—, 1095—, 1098—, 1101—, 1104—, 1107—, 1110—, 1113—, 1116—, 1119—, 1122—, 1125—, 1128—, 1131—, 1134—, 1137—, 1140—, 1143—, 1146—, 1149—, 1152—, 1155—, 1158—, 1161—, 1164—, 1167—, 1170—, 1173—, 1176—, 1179—, 1182—, 1185—, 1188—, 1191—, 1194—, 1197—, 1200—, 1203—, 1206—, 1209—, 1212—, 1215—, 1218—, 1221—, 1224—, 1227—, 1230—, 1233—, 1236—, 1239—, 1242—, 1245—, 1248—, 1251—, 1254—, 1257—, 1260—, 1263—, 1266—, 1269—, 1272—, 1275—, 1278—, 1281—, 1284—, 1287—, 1290—, 1293—, 1296—, 1299—, 1302—, 1305—, 1308—, 1311—, 1314—, 1317—, 1320—, 1323—, 1326—, 1329—, 1332—, 1335—, 1338—, 1341—, 1344—, 1347—, 1350—, 1353—, 1356—, 1359—, 1362—, 1365—, 1368—, 1371—, 1374—, 1377—, 1380—, 1383—, 1386—, 1389—, 1392—, 1395—, 1398—, 1401—, 1404—, 1407—, 1410—, 1413—, 1416—, 1419—, 1422—, 1425—, 1428—, 1431—, 1434—, 1437—, 1440—, 1443—, 1446—, 1449—, 1452—, 1455—, 1458—, 1461—, 1464—, 1467—, 1470—, 1473—, 1476—, 1479—, 1482—, 1485—, 1488—, 1491—, 1494—, 1497—, 1500—, 1503—, 1506—, 1509—, 1512—, 1515—, 1518—, 1521—, 1524—, 1527—, 1530—, 1533—, 1536—, 1539—, 1542—, 1545—, 1548—, 1551—, 1554—, 1557—, 1560—, 1563—, 1566—, 1569—, 1572—, 1575—, 1578—, 1581—, 1584—, 1587—, 1590—, 1593—, 1596—, 1599—, 1602—, 1605—, 1608—, 1611—, 1614—, 1617—, 1620—, 1623—, 1626—, 1629—, 1632—, 1635—, 1638—, 1641—, 1644—, 1647—, 1650—, 1653—, 1656—, 1659—, 1662—, 1665—, 1668—, 1671—, 1674—, 1677—, 1680—, 1683—, 1686—, 1689—, 1692—, 1695—, 1698—, 1701—, 1704—, 1707—, 1710—, 1713—, 1716—, 1719—, 1722—, 1725—, 1728—, 1731—, 1734—, 1737—, 1740—, 1743—, 1746—, 1749—, 1752—, 1755—, 1758—, 1761—, 1764—, 1767—, 1770—, 1773—, 1776—, 1779—, 1782—, 1785—, 1788—, 1791—, 1794—, 1797—, 1800—, 1803—, 1806—, 1809—, 1812—, 1815—, 1818—, 1821—, 1824—, 1827—, 1830—, 1833—, 1836—, 1839—, 1842—, 1845—, 1848—, 1851—, 1854—, 1857—, 1860—, 1863—, 1866—, 1869—, 1872—, 1875—, 1878—, 1881—, 1884—, 1887—, 1890—, 1893—, 1896—, 1899—, 1902—, 1905—, 1908—, 1911—, 1914—, 1917—, 1920—, 1923—, 1926—, 1929—, 1932—, 1935—, 1938—, 1941—, 1944—, 1947—, 1950—, 1953—, 1956—, 1959—, 1962—, 1965—, 1968—, 1971—, 1974—, 1977—, 1980—, 1983—, 1986—, 1989—, 1992—, 1995—, 1998—, 2001—, 2004—, 2007—, 2010—, 2013—, 2016—, 2019—, 2022—, 2025—, 2028—, 2031—, 2034—, 2037—, 2040—, 2043—, 2046—, 2049—, 2052—, 2055—, 2058—, 2061—, 2064—, 2067—, 2070—, 2073—, 2076—, 2079—, 2082—, 2085—, 2088—, 2091—, 2094—, 2097—, 2100—, 2103—, 2106—, 2109—, 2112—, 2115—, 2118—, 2121—, 2124—, 2127—, 2130—, 2133—, 2136—, 2139—, 2142—, 2145—, 2148—, 2151—, 2154—, 2157—, 2160—, 2163—, 2166—, 2169—, 2172—, 2175—, 2178—, 2181—, 2184—, 2187—, 2190—, 2193—, 2196—, 2199—, 2202—, 2205—, 2208—, 2211—, 2214—, 2217—, 2220—, 2223—, 2226—, 2229—, 2232—, 2235—, 2238—, 2241—, 2244—, 2247—, 2250—, 2253—, 2256—, 2259—, 2262—, 2265—, 2268—, 2271—, 2274—, 2277—, 2280—, 2283—, 2286—, 2289—, 2292—, 2295—, 2298—, 2301—, 2304—, 2307—, 2310—, 2313—, 2316—, 2319—, 2322—, 2325—, 2328—, 2331—, 2334—, 2337—, 2340—, 2343—, 2346—, 2349—, 2352—, 2355—, 2358—, 2361—, 2364—, 2367—, 2370—, 2373—, 2376—, 2379—, 2382—, 2385—, 2388—, 2391—, 2394—, 2397—, 2400—, 2403—, 2406—, 2409—, 2412—, 2415—, 2418—, 2421—, 2424—, 2427—, 2430—, 2433—, 2436—, 2439—, 2442—, 2445—, 2448—, 2451—, 2454—, 2457—, 2460—, 2463—, 2466—, 2469—, 2472—, 2475—, 2478—, 2481—, 2484—, 2487—, 2490—, 2493—, 2496—, 2499—, 2502—, 2505—, 2508—, 2511—, 2514—, 2517—, 2520—, 2523—, 2526—, 2529—, 2532—, 2535—, 2538—, 2541—, 2544—, 2547—, 2550—, 2553—, 2556—, 2559—, 2562—, 2565—, 2568—, 2571—, 2574—, 2577—, 2580—, 2583—, 2586—, 2589—, 2592—, 2595—, 2598—, 2601—, 2604—, 2607—, 2610—, 2613—, 2616—, 2619—, 2622—, 2625—, 2628—, 2631—, 2634—, 2637—, 2640—, 2643—, 2646—, 2649—, 2652—, 2655—, 2658—, 2661—, 2664—, 2667—, 2670—, 2673—, 2676—, 2679—, 2682—, 2685—, 2688—, 2691—, 2694—, 2697—, 2700—, 2703—, 2706—, 2709—, 2712—, 2715—, 2718—, 2721—, 2724—, 2727—, 2730—, 2733—, 2736—, 2739—, 2742—, 2745—, 2748—, 2751—, 2754—, 2757—, 2760—, 2763—, 2766—, 2769—, 2772—, 2775—, 2778—, 2781—, 2784—, 2787—, 2790—, 2793—, 2796—, 2799—, 2802—, 2805—, 2808—, 2811—, 2814—, 2817—, 2820—, 2823—, 2826—, 2829—, 2832—, 2835—, 2838—, 2841—, 2844—, 2847—, 2850—, 2853—, 2856—, 2859—, 2862—, 2865—, 2868—, 2871—, 2874—, 2877—, 2880—, 2883—, 2886—, 2889—, 2892—, 2895—, 2898—, 2901—, 2904—, 2907—, 2910—, 2913—, 2916—, 2919—, 2922—, 2925—, 2928—, 2931—, 2934—, 2937—, 2940—, 2943—, 2946—, 2949—, 2952—, 2955—, 2958—, 2961—, 2964—, 2967—, 2970—, 2973—, 2976—, 2979—, 2982—, 2985—, 2988—, 2991—, 2994—, 2997—, 3000—, 3003—, 3006—, 3009—, 3012—, 3015—, 3018—, 3021—, 3024—, 3027—, 3030—, 3033—, 3036—, 3039—, 3042—, 3045—, 3048—, 3051—, 3054—, 3057—, 3060—, 3063—, 3066—, 3069—, 3072—, 3075—, 3078—, 3081—, 3084—, 3087—, 3090—, 3093—, 3096—, 3099—, 3102—, 3105—, 3108—, 3111—, 3114—, 3117—, 3120—, 3123—, 3126—, 3129—, 3132—, 3135—, 3138—, 3141—, 3144—, 3147—, 3150—, 3153—, 3156—, 3159—, 3162—, 3165—, 3168—, 3171—, 3174—, 3177—, 3180—, 3183—, 3186—, 3189—, 3192—, 3195—, 3198—, 3201—, 3204—, 3207—, 3210—, 3213—, 3216—, 3219—, 3222—, 3225—, 3228—, 3231—, 3234—, 3237—, 3240—, 3243—, 3246—, 3249—, 3252—, 3255—, 3258—, 3261—, 3264—, 3267—, 3270—, 3273—, 3276—, 3279—, 3282—, 3285—, 3288—, 3291—, 3294—, 3297—, 3300—, 3303—, 3306—, 3309—, 3312—, 3315—, 3318—, 3321—, 3324—, 3327—, 3330—, 3333—, 3336—, 3339—, 3342—, 3345—, 3348—, 3351—, 3354—, 3357—, 3360—, 3363—, 3366—, 3369—, 3372—, 3375—, 3378—, 3381—, 3384—, 3387—, 3390—, 3393—, 3396—, 3399—, 3402—, 3405—, 3408—, 3411—, 3414—, 3417—, 3420—, 3423—, 3426—, 3429—, 3432—, 3435—, 3438—, 3441—, 3444—, 3447—, 3450—, 3453—, 3456—, 3459—, 3462—, 3465—, 3468—, 3471—, 3474—, 3477—, 3480—, 3483—, 3486—, 3489—, 3492—, 3495—, 3498—, 3501—, 3504—, 3507—, 3510—, 3513—, 3516—, 3519—, 3522—, 3525—, 3528—, 3531—, 3534—, 3537—, 3540—, 3543—, 3546—, 3549—, 3552—, 3555—, 3558—, 3561—, 3564—, 3567—, 3570—, 3573—, 3576—, 3579—, 3582—, 3585—, 3588—, 3591—, 3594—, 3597—, 3600—, 3603—, 3606—, 3609—, 3612—, 3615—, 3618—, 3621—, 3624—, 3627—, 3630—, 3633—, 3636—, 3639—, 3642—, 3645—, 3648—, 3651—, 3654—, 3657—, 3660—, 3663—, 3666—, 3669—, 3672—, 3675—, 3678—, 3681—, 3684—, 3687—, 3690—, 3693—, 3696—, 3699—, 3702—, 3705—, 3708—, 3711—, 3714—, 3717—, 3720—, 3723—, 3726—, 3729—, 3732—, 3735—, 3738—, 3741—, 3744—, 3747—, 3750—, 3753—, 3756—, 3759—, 3762—, 3765—, 3768—, 3771—, 3774—, 3777—, 3780—, 3783—, 3786—, 3789—, 3792—, 3795—, 3798—, 3801—, 3804—, 3807—, 3810—, 3813—, 3816—, 3819—, 3822—, 3825—, 3828—, 3831—, 3834—, 3837—, 3840—, 3843—, 3846—, 3849—, 3852—, 3855—, 3858—, 3861—, 3864—, 3867—, 3870—, 3873—, 3876—, 3879—, 3882—, 3885—, 3888—, 3891—, 3894—, 3897—, 3900—, 3903—, 3906—, 3909—, 3912—, 3915—, 3918—, 3921—, 3924—, 3927—, 3930—, 3933—, 3936—, 3939—, 3942—, 3945—, 3948—, 3951—, 3954—, 3957—, 3960—, 3963—, 3966—, 3969—, 3972—, 3975—, 3978—, 3981—, 3984—, 3987—, 3990—, 3993—, 3996—, 3999—, 4002—, 4005—, 4008—, 4011—, 4014—, 4017—, 4020—, 4023—, 4026—, 4029—, 4032—, 4035—, 4038—, 4041—, 4044—, 4047—, 4050—, 4053—, 4056—, 4059—, 4062—, 4065—, 4068—, 4071—, 4074—, 4077—, 4080—, 4083—, 4086—, 4089—, 4092—, 4095—, 4098—, 4101—, 4104—, 4107—, 4110—, 4113—, 4116—, 4119—, 4122—, 4125—, 4128—, 4131—, 4134—, 4137—, 4140—, 4143—, 4146—, 4149—, 4152—, 4155—, 4158—, 4161—, 4164—, 4167—, 4170—, 4173—, 4176—, 4179—, 4182—, 4185—, 4188—, 4191—, 4194—, 4197—, 4200—, 4203—, 4206—, 4209—, 4212—, 4215—, 4218—, 4221—, 4224—, 4227—, 4230—, 4233—, 4236—, 4239—, 4242—, 4245—, 4248—, 4251—, 4254—, 4257—, 4260—, 4263—, 4266—, 4269—, 4272—, 4275—, 4278—, 4281—, 4284—, 4287—, 4290—, 4293—, 4296—, 4299—, 4302—, 4305—, 4308—, 4311—, 4314—, 4317—, 4320—, 4323—, 4326—, 4329—, 4332—, 4335—, 4338—, 4341—, 4344—, 4347—, 4350—, 4353—, 4356—, 4359—, 4362—, 4365—, 4368—, 4371—, 4374—, 4377—, 4380—, 4383—, 4386—, 4389—, 4392—, 4395—, 4398—, 4401—, 4404—, 4407—, 4410—, 4413—, 4416—, 4419—, 4422—, 4425—, 4428—, 4431—, 4434—, 4437—, 4440—, 4443—, 4446—, 4449—, 4452—, 4455—, 4458—, 4461—, 4464—, 4467—, 4470—, 4473—, 4476—, 4479—, 4482—, 4485—, 4488—, 4491—, 4494—, 4497—, 4500—, 4503—, 4506—, 4509—, 4512—, 4515—, 4518—, 4521—, 4524—, 4527—, 4530—, 4533—, 4536—, 4539—, 4542—, 4545—, 4548—, 4551—, 4554—, 4557—, 4560—, 4563—, 4566—, 4569—, 4572—, 4575—, 4578—, 4581—, 4584—, 4587—, 4590—, 4593—, 4596—, 4599—, 4602—, 4605—, 4608—, 4611—, 4614—, 4617—, 4620—, 4623—, 4626—, 4629—, 4632—, 4635—, 4638—, 4641—, 4644—, 4647—, 4650—, 4653—, 4656—, 4659—, 4662—, 4665—, 4668—, 4671—, 4674—, 4677—, 4680—, 4683—, 4686—, 4689—, 4692—, 4695—, 4698—, 4701—, 4704—, 4707—, 4710—, 4713—, 4716—, 4719—, 4722—, 4725—, 4728—, 4731—, 4734—, 4737—, 4740—, 4743—, 4746—, 4749—, 4752—, 4755—, 4758—, 4761—, 4764—, 4767—, 4770—, 4773—, 4776—, 4779—, 4782—, 4785—, 4788—, 4791—, 4794—, 4797—, 4800—, 4803—, 4806—, 4809—, 4812—, 4815—, 4818—, 4821—, 4824—, 4827—, 4830—, 4833—, 4836—, 4839—, 4842—, 4845—, 4848—, 4851—, 4854—, 4857—, 4860—, 4863—, 4866—, 4869—, 4872—, 4875—, 4878—, 4881—, 4884—, 4887—, 4890—, 4893—, 4896—, 4899—, 4902—, 4905—, 4908—, 4911—, 4914—, 4917—, 4920—, 4923—, 4926—, 4929—, 4932—, 4935—, 4938—, 4941—, 4944—, 4947—, 4950—, 4953—, 4956—, 4959—, 4962—, 4965—, 4968—, 4971—, 4974—, 4977—, 4980—, 4983—, 4986—, 4989—, 4992—, 4995—, 4998—, 5001—, 5004—, 5007—, 5010—, 5013—, 5016—, 5019—, 5022—, 5025—, 5028—, 5031—, 5034—, 5037—, 5040—, 5043—, 5046—, 5049—, 5052—, 5055—, 5058—, 5061—, 5064—, 5067—, 5070—, 5073—, 5076—, 5079—, 5082—, 5085—, 5088—, 5091—, 5094—, 5097—, 5100—, 5103—, 5106—, 5109—, 5112—, 5115—, 5118—, 5121—, 5124—, 5127—, 5130—, 5133—, 5136—, 5139—, 5142—, 5145—, 5148—, 5151—, 5154—, 5157—, 5160—, 5163—, 5166—, 5169—, 5172—, 5175—, 5178—, 5181—, 5184—, 5187—, 5190—, 5193—, 5196—, 5199—, 5202—, 5205—, 52

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 9.

FRYSZTAT, 2 marca 1929.

Rocznik XXVII

Konstytuujące posiedzenie pełnego zarządu P. S. P. R.

odbędzie się

w niedzielę 3 marca br. o godz.
9 przedpołudniem w „Postępie”
Karwina VI

„Bogu ducha winni”.

Z okazji zjazdu P. S. P. R. w obozie komunistów śląskich, grupujących się około „Głosu Robotniczego” zawrzało: „To, cóż u diabła! PSPRowcy żyją? Socjaliści polscy po naradzie i w porozumieniu z reakcją polską zmieniają swoją taktykę.” „Reakcja w obozie robotniczym skupia się, nie dlatego, aby ruszyć na reakcję, by zwalczać faszyzm, ale po to, aby oderwać robotników od bogu ducha winnych komunistów.”

Takie to trwożliwe informacje czytamy w ostatnim numerze „Głosu Robotniczego”. Trwoga zresztą zupełnie uzasadniona! „Bogu ducha winni komuniści” przeżywają niezwykle okres przesilenia wewnątrz-organizacyjnego. W partii komunistycznej Czechosłowacji w ostatnich czasach zarysowały się wyraźnie tendencje rozłamowe na lewicę i prawicę, które zwalczają się coraz uporczywiej. Część wodzów komunistycznych lewicowych dopatruje się w partii żywiołów socjalistyczno-reformistycznych, a te — na rozkaz z Moskwy — trzeba usunąć. Prawicowi współtowarzysze bronią swych poglądów, wobec czego przy każdej sposobności na konferencjach czy zjazdach dochodzi do ciągłych tarć wewnętrznych. Jeden taki przykład:

W dniu 20 i 21 lutego b. r. odbyła się w „Narodnim domě” w Pradze konferencja szerszego zarządu czeskosłowackiej partii komunistycznej. Według nadeszłych informacji o jej przebiegu, konferencja ta stała pod znakami policzek i awantur. Przemawiał mianowicie komunist Guttman, który jednak wskutek protestów i krzyków delegatów, musiał zejść z mównicy. Awanturę tę na chwilę uspokoił poseł Haken przez podawanie wyników obrad kongresu III międzynarodówki. Awantura znowu powstała przez wzajemne sprzeczki, przyczem lewicowiec Verčik wyciął prawicowcowi Jonášowi policzek. Taksamo w drugim dniu obrad przy omawianiu spraw organizacji zawodowej, delegaci M. O. Z. Z. postawili się przeciwko kierownictwu partii komunistycznej za prowadzenie strejków. Konferencja — jak donosi „Fr. Lidu” — zakończyła się bez jakichkolwiek pozytywnych wyników. Wykazała ona, że obecne kierownictwo partii komunistycznej nie ma i członków zaufania. Napięcie między M. O. Z. Z. a partią komunistyczną dosięga szczytu, a nie jest wykluczone, że doprowadzi do zupełnego rozłamu na dwa obozy.

Niebezpieczeństwo rozłamu nie pozostaje bez echa wśród kierownictwa komunistycznego w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, któremu w zagłębiu także komuniści polscy. I tam żrą się wewnątrz partii, a na zewnątrz klótnie te wychodzą tymczasowo w formie delikatnej dyskusji, pojawiającej się stale w czeskich pismach

Wybory gminne. Towarzysze przygotowujcie się!

Dnia 24 marca b. r. odbędą się wybory gminne w następujących gminach:
Karwinej, Darkowie, Stonawie, Lutyni Polskiej, Dziečmowicach, Wierzniovicach i Śląskiej Ostrawie.

Beznadziejna sytuacja parlamentarna.

Koalicja kona. — Nowe wybory niebawem!

Sejm zebrał się we wtorek. W sferach koalicyjnych noszą się z zamiarem, aby izba obradowała w permanencji każdego wtorku, czwartku i piątku aż do wielkanocy. Jednak zdaje się, koalicja jest tak rozluźniona, że nie może się pogodzić co do żadnego programu — dlatego sejm narazie nie ma rzekomo co robić! A jednak zamierzają we czwartek obradować nad ubezpieczeniem przestarzałych, umową handlową z Francją i poszczełnemi żądaniami wiecznie chciwych agrarzy. Daszło już tak daleko w koalicji, że rządowi Niemcy domagają się wykonania swych postulatów od rządu. Żądania te są charakteru gospodarczego, kulturalnego oraz narodowo-politycznego. Również

na posiedzenie „ósemki” powołano ministra skarbu, aby wygłosił referat w sprawie projektu zaprowadzenia waluty złotej. Oprócz tego „ósemka” obradowała w sprawie ochrony lokatorów. Mimo rozluźnionych stosunków wśród koalicji, dojdzie prawdopodobnie do przedłużenia obecnej ustawy mieszkaniowej.

We wszystkich obozach parlamentarnych, a szczególnie wśród koalicji rządzącej, przepowiadają, że niebawem odbędą się nowe wybory do parlamentu.

Koalicja kapitalistyczno-klerykalna nie zdoła się już długo utrzymać na widowni. Zbliża się jej koniec.

Kryzys węglowy.

Wobec coraz bardziej szerzącego się kryzysu węglowego we wszystkich państwach i powstałej stąd ostrej walki konkurencyjnej, Międzynarodówka Górniczych Związków w Zawodowych zwróciła się do Ligi Narodów z żądaniem uregulowania wywozu węgla, celem położenia kresu niebezpieczeństwu wojny węglowej.

Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów uczyniło zadość tym żądaniom i najpierw zapoczątkowało konferencję przemysłowców górniczych, i zwołało w tych dniach konferencję górników w Genewie. W konferencji reprezentowane będą wszystkie państwa przez delegatów górniczych.

komunistycznych, a to na wyraźne żądanie członków komunistycznych obu kierunków. „Głos Robotniczy” dyskusji podobnej unika, jak diabeł święconej wody! Robotnicy polscy, członkowie i sympatycy komunistów nie dowiedzą się o tem niebezpieczeństwie z organu komunistycznego, bo dowiedzieć się nie śmia! Nie dziwimy się, że „Głos Robotniczy” ukrywa własny bałagan przed okiem krytyki robotników polskich, sposobem obliczonym na łatwo-wierność robotników. W „Głosie Robotniczym” nie doczytasz się robociarzu żadnego realnego programu partii komunistycznej dla obrony klasy pracującej. Za to doczytasz się tam stek kłamstw, oszczerstw, zmyślonych „argumentów” walki z niebezpieczną PSPR.

Robotnicy socjaliści polscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa faszyzmu i indyferentyzmu, a wiedzą też gdzie docieka źródła tego zła. P. S. P. R., podejmując się trudnego zadania nawrócenia mas robotników polskich na drogę realnej pracy o lepszy byt klasy pracującej, musi wzmocnić walkę z demagogią komunistyczną, bo temsamem przyczyni się do walki z faszyzmem i indyferentyzmem wśród robotników polskich. KOMUNIZM BOWIEM JEST ŹRÓDŁEM TEGO WSZYSTKIEGO ZŁA. — „Bogu ducha winni” komuniści w dalszym ciągu siebie nienawidzą przeciwko socjalistom pol-

skim. P. S. P. R. tą nienawiść paraliżować będzie nadal pracą twórczą. Do pracy tej znajdzie zapewne nowych bojowników, bo dla uzdrowienia ruchu robotniczego zwolenników znajdzie, znaleźć musi, bo co zniszczyli i w dalszym ciągu niszczą „bogu ducha winni komuniści”, odbudować może według potrzeby robotników polskich potężna Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza!

Zanik komunistów w Wiedniu.

Wśród mas robotniczych w socjalistycznym Wiedniu są komuniści unikatem — stoją prawie przed ostatecznym zanikiem. W tych dniach odbyła partia komunistyczna w Wiedniu swój zjazd. Z referatu sekretarza partii wynika, że w roku 1927 liczba komunistów w Wiedniu, zorganizowana w 70 „buńkach”, wynosiła 1.644 członków. Teraz wynosi już ledwie w 34 „buńkach” 454 członków.

Powyższe cyfry dowodzą najlepiej o „roz-machu” partii komunistycznej w Austrii. Jeżeli w roku bieżącym „rozmach” ten pójdzie takim tempem, to z końcem bieżącego roku sekcja III międzynarodówki moskiewskiej w Austrii zniknie z widowni.

Szen-Pan
Tadeusz Heger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Walka o demokrację parlamentarną w Polsce.

Sejm polski rozpoczął w ubiegłym tygodniu obrady nad projektem klubu rządowego zwanego B. B. w sprawie zmiany obecnej konstytucji. Projekt nowej konstytucji w Polsce oznacza obniżenie mocy parlamentaryzmu. To też mówca PPS. tow. Niedziałkowski poddał projekt B. B. druzgocącej krytyce, oświadczając wręcz, że między projektem tym a stanowiskiem socjalistów leży przepaść nieprzebyta. Im większa władza prezydenta, tem większa władza biurokracji, a wszechwładza biurokracji, to śmierć demokracji. Projekt wybierania prezydenta przez lud przenosi walkę polityczną poza teren parlamentarny bezpośrednio do mas — oświadczył tow. Niedziałkowski.

Według tej konstytucji, wszelka moc państwowa zostaje przelana na prezydenta. Jemu tylko przysługuje inicjatywa ustawodawcza, jemu przysługuje prawo unieważniania uchwał sejmu, jemu przysługuje nawet prawo pozbawienia posła mandatu, a gdy się mu zapodoba, może sejm odroczyć lub rozpuścić. Prezydent ma mieć również prawo mianowania jednej trzeciej części senatorów. Jego dekrety miałyby uprawnienie równe ustawom. W praktyce zaś oznaczałoby to, że sejm w Polsce stałby się marionetką prezydenta-dyktatora, który niewygodną opozycję mógłby prędko zdusić przy pomocy wydawanych przez siebie rozporządzeń.

Rząd ma być odpowiedzialny jedynie prezydentowi, który go mianuje, bez oglądania się na sejm. Aby nawet przez zmianę osoby prezydenta lud głosowaniem nie mógł zmienić dyktatorskiego reżymu na demokratyczny, nie będzie wolno ludowi nawet stawiać kandydata na prezydenta. Lud ma wybierać prezydenta tylko z pośród dwóch kandydatów, z których jednego zamianuje ustępujący prezydent, zaś drugiego jemu podległy sejm. Wśród takich okoliczności wszelkie wybory ludowe stałyby się farsą.

PPS. krocząc na czele demokracji polskiej, zapowiada bezwzględną walkę rządowemu projektowi zmiany konstytucji.

Trocki chce osiąść w Niemczech.

Jak już podaliśmy, Trocki zwrócił się telefonicznie z Konstantynopola do prezydenta parlamentu niemieckiego o wyrobienie mu pozwolenia na osiedlenie się w Niemczech. Przeciwno udzieleniu pozwolenia podnoszą się zarzuty z różnych stron.

Jedni mówią, że życie Trockiego w Niemczech byłoby zagrożone, ponieważ emigranci rosyjscy z obozu monarchistycznego chcieliby sprzątnąć jednego z głównych sprawców rewolucji. Na to prasa socjalistyczna odpowiada, że Niemcy nie mogą objąć gwarancji za życie Trockiego i że będzie on w Niemczech o tyle bezpieczny, o ile w państwie o uporządkowanych stosunkach policyjnych można czuć się bezpiecznym.

Drugi zarzut jest ten, że Trocki mógłby rozwinąć w Niemczech niepożądaną czynność polityczną. Szczególnie stara biurokracja boi się, że stary rewolucjonista i organizator, jakim jest Trocki, mógłby w Niemczech wywołać rozruchy komunistyczne. Na to pisma socjalistyczne odpowiadają, że Trocki będzie — jak każdy inny — podlegał prawom niemieckim, a zatem w Niemczech nie ma takich grup komunistycznych, które miałyby ochotę wywołać np. walki uliczne. Trocki zresztą wie doskonale, że co mu się udało w roku 1917 w Rosji, nie udało mu się w roku 1929 w Niemczech i będzie się zachowywał lojalnie.

Wyrażono obawy, aby przyjęcie Trockiego do Niemiec nie spowodowało oziębienia stosunków z Rosją sowiecką, tembardziej, że sam Trocki, zachowując się lojalnie wobec Niemiec, mógłby stamtąd spiskować przeciw sowietom. I na ten zarzut odpowiada „Vorwaerts“ tem, że obecnie żyje w Niemczech kilka tysięcy emigrantów rosyjskich, najzacieklejszych wrogów rządu sowieckiego, a ten stan rzeczy nie wywarł wogóle żadnego wpływu na stosunki niemiecko-rosyjskie. Stosunki niemiecko-rosyjskie nie polegają na uczuciach, ale na realnym interesie; taksamo jak Niemcy potrzebują Rosji, tak Rosja potrzebuje Niemiec, a pozatem w

Niemczech panuje wolność przekonań i Rosja nie ma prawa żądać, aby dla niej to prawo zostało wobec kogokolwiek naruszone.

Z tych wszystkich powodów socjaliści niemieccy dochodzą do wniosku, że Niemcy nie mogą odmówić Trockiemu prawa przytułku, a także nie mogą zabronić mu zajmować się pracą literacką. Rząd niemiecki miałby prawo w każdej chwili wydać go, gdyby próbował zachować się jak „uciążliwy cudzoziemiec“. To też Niemcy, pozwalając Trockiemu na pobyt, stanęłyby w jednym rzędzie z demokratycznymi państwami Europy zachodniej: Anglią, Francją, Belgią, które zawsze udzielały politycznie prześladowanym prawu schroniska. Republika niemiecka jest dość silna, aby mogła sobie pozwolić na taki gest demokratyczny.

Ostatnio Trocki zażądał schroniska w Czechosłowacji. Komuniści i nar. dem. są przeciw temu.

Kolejarze żądają zasiłku drożyznianego.

Jak ciężką i pełną odpowiedzialności jest praca kolejarzy i jak bezwzględnie muszą oni pełnić swe obowiązki, dowodzi obecny okres mrozów. Praktyki rządowe, restrykcja, przenoszenia miejsc służby personelu kolejowego, bezwzględny „szparysystem“ rządowy doprowadziły wprost do katastrofalnego zatabowania ruchu kolejowego w Czechosłowacji. W całej Europie panują wyjątkowe mrozy i śnieżyce — ba na wschodzie o wiele większe, niż u nas — ale nigdzie chyba przeszkody transportowe nie osiągnęły takiego rekordu, jak w Czechosłowacji.

Kolejarzom dokuczają przeszło 30-stopniowe mrozy i przemęczenie pracą, spowodowane opóźnianiem pociągów. Np. maszynista często musiał pełnić swą ciężką odpowiedzialną służbę przez 20 i więcej godzin bez przerwy — nie z winy własnej ani niższego personelu, lecz z winy bałaganu, panującego wśród górnych warstw naszego zarządu kolejowego. To też nie dziwne, że prawie czwarta część kolejarzy choruje z zimna i wyczerpania a reszta prowadzi kulejące kolejnictwo.

Kolejarzy najbardziej dotknęła regulacja służbowa z roku 1927, tak zw. systemizacja nr. 15-1927. Pobory niższych funkcjonariuszów zamiast podnieść, zmniejszyły się. Ich położenie życiowe pogorszyło się. I w takich warunkach mają kolejarze pełnić obecnie nadwyrężającą ich zdrowie służbę. To też skoalowani w swoich organizacjach kolejarze rozpoczęli akcję za uzyskaniem znośniejszych warunków bytu, odpowiednich do ich świadczeń służbowych. W sobotę odbyła się konferencja reprezentantów organizacji kolejarzy: „Unji“, „Verbandu“ oraz „Jednoty“ celem wspólnej akcji w sprawie natychmiastowego doraźnego zasiłku pieniężnego i nowelizacji rozporządzenia rządowego nr. 15-1927. Konferencja uchwaliła przedłożyć ministrowi memorial, w którym podnoszą:

„Ponieważ należyta nowelizacja rozporządzenia nr. 15-1927 wymaga dłuższego czasu, a kolejarze muszą uzyskać natychmiastową pomoc, przeto kolejarze żądają nadzwyczajnego zasiłku pieniężnego, jakoteż umożliwienie robotnikom kontraktowym nabycia tańszych środków opałowowych oraz aby wszystkie płace robotników podniesiono o 25%.“

Te słuszne żądania kolejarzy znajdą niechybnie posłuch u wszystkich sfer ludności republiki.

Przegląd polityczny.

Próżnujący sejm. Dwa dni ledwie obradował sejm po dwumiesięcznych ferjach. W ubiegłym tygodniu miał obradować we czwartek i piątek, lecz pono ze względu na trudności mrozów i śnieżycy na kolejach, które utrudniały przybycie posłów do Pragi i te obrady zaniechano. Słowem mroz i bałagan wszędzie. Porządek dzienny obrad sejmu w sprawie ugody z Polską i konwencji w sprawie Olzy oraz Piotrówki odłożono do następnego tygodnia.

Minister unifikacji. W miejsce Słowaka dra Garika ma zostać ministrem unifikacji dr. Labaj, również Słowak.

Rezygnacja ministra szkolnictwa. W ubiegłym tygodniu złożył swą funkcję dr. Hodža, minister szkolnictwa. Oprócz prasy agrarnej,

do którego stronnictwa należał dr. Hodža, jedynie prasa faszystowska ujmowała się za nim. Następcą jego został dr. Stefanek, również Słowak.

Juryga i Tomanek. Wykluczeni ze stronnictwa klerykalnych ludowców słowackich posłowie Juryga i Tomanek ogłaszają, że założą nowe stronnictwo ludowców słowackich. Partja ks. Hlinki znajduje się więc w stadium groźnej walki rozłamowej. W sferach dobrze poinformowanych podnoszą, że rozłam między ludowcami jest nieunikniony.

Trocki do Czechosłowacji. „Nar. Listy“ donoszą, że konsulat czechosłowacki z Berna telefonował Trockiemu, że przytułek dla niego w Czechosłowacji jest możliwy.

Komuniści dalej czyszczą. Znany przywódca komunistów słowackich Muna popadł w ostatnich dniach w niełaskę współtowarzyszy partyjnych. Opozycja przeciwko jednemu z najstarszych działaczy bolszewickich wzrasta już gwałtownie. Zapewne Muna nie minie także zapłata od bolszewików przez wyrzucenie go z partii.

Krytyczna sytuacja w Niemczech. Sytuacja obecnego rządu w Niemczech jest nadal niepomyślna. Wszystkie usiłowania nie udały się. Utworzenie wielkiej koalicji socjalistów z burżuazją napotyka na przeszkody, wynikłe ze sporu pomiędzy centrum a stronnictwem ludowców o krzesła ministerjalne. Sytuacja staje się krytyczną, i przypuszczają, że rząd Muellera pada się do dymisji, lub też zostanie parlament rozpuszczony. Co z obu środków rząd zastosuje, jest zagadnieniem najbliższych dni.

Wydalenie sekretarza z granic republiki. Sekretarz partii chrześ.-socjalnej Władysław Szanko w Munkaczu został wraz z rodziną wydalony z granic republiki. Szanko jest przynależny do Węgier, lecz mieszka na terenie Rusi Podkarpackiej od lat dziesiątek. Ma on w przeciągu 15 dni opuścić teren republiki.

Prawo wyborcze dla kobiet we Francji? Prezydent ministrów Poincaré oświadczył przewodniczącej organizacji kobiet francuskich, że rząd będzie wspierał wniosek przyznania kobietom prawa wyborczego do gmin. Równocześnie premier zaznaczył, że jest przeciwny przyznaniu kobietom prawa wyborczego do innych korporacji. (Jak wiadomo, we Francji kobiety nie posiadają prawa wyborczego.)

Prowokacyjny film.

Przed paru tygodniami doniosły gazety czeskie, iż ma być sfilmowane zajęcie Śląska Cieszyńskiego przez wojska czeskie w roku 1919. Sfilmowane mają zostać walki wojsk czeskich z ludnością polską na Śląsku. „Gazeta Kresowa“ zareagowała na to, wskazując, że wyświetlanie takiego filmu będzie prowokacją i drażnieniem uczuć ludności polskiej w Czechosłowacji.

„Mor. sl. denik“ w odpowiedzi „Gazecie Kresowej“ napisał, że „Polacy — boji se pravdy“. Dalej pisze: „Polacy dobrze wiedzą, że z czasów walk o Śląsk mają dużo masła na głowie, a nie chcą, ażeby masło to lało im się po głowie.“ Wspomniana gazeta zaznacza, że nie znajdzie się człowiek czeski, któryby rzekł, iż filmu takiego nie ma się tworzyć oraz wyświetlać.

Musimy stwierdzić, że znajdują się tacy Czesi, którzy powiedzą, że filmu takiego nie trzeba, a co dalej, że film taki, o ile zostanie sporządzony, zakażą go wyświetlać. Tą rzecz łatwo szowiniści czescy nie uskutecznią, albowiem tutaj cała ludność polska na Śląsku musi stanąć otwarcie i zapytać się, czy Czesi chcą zgodnego współżycia z ludnością polską Śląska, czy też jeszcze ciągle chcą drażnić uczucia narodowe tejże ludności.

Niechaj czescy szowiniści pamiętają o tem, że kiedy naród serbski obchodził smutną pamiątkę wielkiej klęski w wojnie z Turkami na Kosowie Polu, to w ten sam dzień wjeżdżał do Sarajewa arcyksiążę Ferdynand, żądając, ażeby ludność serbska, zamiast się smucić, z radością go witła, drażniąc tym sposobem uczucia narodu serbskiego. A cóż się stało? Padły strzały, a po strzałach wybuchła nieznana dotąd w dziejach świata zawierucha wojenna! Nie chcemy przez to powiedzieć, że i tu mogłoby przyjść do wojny, lecz chcemy wskazać na to, że uczuć narodowych nie wolno nigdy drażnić.

Myła się panowie z „Mor. sl. denika“, jeżeli twierdzą, że my, Polacy, boimy się prawdy. My prawdy się nie boimy, lecz boimy się fałszu, na podstawie którego film ten będzie napewno sporządzony. Niechajby w filmie tym wiernie tylko było przedstawione to, czego dopuścili się bojówki czeskie na ludności polskiej, a widzielibyśmy, po czyżej stronie przeważałyby te „zwierstwa“ i gwałty, o których szwiniści czescy ciągle piszą.

Nie boimy się filmu, któryby w wiernym świetle przedstawił wszystko, co działo się po przewrocie na Śląsku Cieszyńskim, lecz jesteśmy zdania, że rany, jakie zostały zadane, czy to jednej, czy drugiej stronie, o ile jeszcze nie są zagojone, trzeba goić — a nie jątrzyć. Jeżeli już nam, Polakom na Śląsku Cieszyńskim, przypadł los ten, że musimy żyć w państwie innego narodu, to chcemy żyć i współpracować z narodem tym dla dobra jak narodu polskiego, tak też i narodu czeskosłowackiego, albowiem tego potrzebują oba narody. Jednakowoż współżycie takie jest niemożliwe, jeżeli szwiniści czescy będą nam odmawiali naszych praw, oraz drażnić jeszcze będą nasze uczucia narodowe.

Wzywamy zatem całą ludność polską oraz wszystkich przedstawicieli tejże ludności do zaprzestania protestowania przeciw tej prowokacji.

Jak „Mor. sl. denik“ donosi, do wytworzenia tego filmu ma dostarczyć załoga wojskowa we Fryszacie żołnierzy, którzy będą przedstawiać sceny walk, odbywanych z ludnością polską na Śląsku. Pytamy się więc zatem, czy jest to możliwym, ażeby wojsko, które utrzymywane jest z pieniędzy podatkowych, które i my, Polacy, płacimy, pomagało przy przedstawieniach, mających na celu obrażanie oraz drażnienie naszych uczuć narodowych? — To przecież jest niemożliwe!

Odłożenie służby prezencyjnej.

Ministerstwo obrony narodowej przypomina, że ustawa o służbie wojskowej odnośnie do podawania żądań o przesunięcie terminu służby prezencyjnej została znówelizowana. Osoby asenterowane mogą uzyskać zezwolenie na przesunięcie terminu wykonywania służby wojskowej.

Podania o przesunięcie służby prezencyjnej należy przedczasem przygotować i oddać z załącznikami komisji asenterunkowej natychmiast po orzeczeniu, że został asenterowany. Jeżeli żądający nie przygotował podania, należy komisji chociaż ustnie ogłosić, że prosi o odłożenie służby wojskowej; w tym też wypadku musi wnieść podanie z przynależnymi załącznikami do urzędu politycznego I instancji najpóźniej do 15 dni.

Ułgi przy wykonywaniu ćwiczeń wojskowych w roku 1929.

W obecnych dniach rozsyłają się karty na ćwiczenia wojskowe. W wielu wypadkach można uzyskać przełożenie terminu ćwiczeń wojskowych na inny miesiąc. W tym wypadku trzeba wnieść podanie do urzędu powiatowego, w którego obwodzie żądający zamieszkuje. W podaniu (niestemplowanym) uzasadnić należy potrzebę przełożenia terminu ćwiczeń. Tylko w wyjątkowych wypadkach można uzyskać przełożenie ćwiczeń na rok następny. Do podania dołączyć trzeba książeczkę wojskową.

Karty przynależności państwowej.

Urząd gminny w Karwinie wydał następujące ogłoszenie:

Przynależni do Czechosłowacji na żądanie mogą otrzymać zaświadczenia przynależności państwowej czeskosłow., wnosząc podanie pod następującymi warunkami:

Prośby o zaświadczenia czsl. przynależności państwowej podług ogłoszenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1925, l. 225 Zb. ust. i rozp., należy wnosić do urzędu powiatowego, w którego obwodzie leży gmina przynależności żądającego.

W prośbie należy podać:

1. Imię i nazwisko.
2. Zatrudnienie (charakter) i miejsce zamieszkania żądającego.
3. Dzień i miesiąc, rok, miejsce i okręg po-

wiatowy urodzenia, u żonatych także dzień, miesiąc, rok, miejsce i okręg powiatowy urodzenia małżonki i niepełnoletnich dzieci.

4. Tubylczą gminę, w której posiada prawo przynależności z podaniem, kiedy nabył przynależność w tejże gminie, na jakiej podstawie prawnej oraz dokąd przynależał przedtem, co musi być na karcie przynależności urzędowo stwierdzone.

Do prośby należy dołączyć:

1. Świadcstwo urodzenia, świadectwo uro-

dzenia małżonki i jego niepełnoletnich dzieci, świadectwo ślubu (zamiast oryginałów można załączyć należyte osteplowane odpisy lub wyciągi z metryki).

2. Kartę przynależności, w której musi być urzędowo stwierdzone, którego dnia nabył on przynależność gminną i na jakiej podstawie prawnej, oraz dokąd przynależał przedtem.

3. Stempel za 8 Kcz na oświadczenie.

Prośbę należy osteplować stemplem za 5 Kcz.

Czarne chmury nad Frysztatem.

Miasto Frysztat przed wojną, pomimo, że poza fabryką żelaza nie miało żadnego większego przemysłu, mogło jeszcze jako tako istnieć i powoli się rozwijać. Swoje soki odżywcze czerpało miasto z okolicznych wsi, jak Lebrzydowice, Kończyce, Pruchna itd., z których to wsi mieszkańcy, bogaci rolnicy, przywozili swoje produkty rolne na targ do Frysztatu, sprzedając je robotnikom zagłębia karwińskiego. Był zatem Frysztat — możnaby tak powiedzieć — miejscowością drobnego handlu, ponieważ z drugiej strony znowu rolnicy za utargowane pieniądze kupowali u kupców różne towary, potrzebne do swojego codziennego użytku.

Pozatem był Frysztat, i jest jeszcze dzisiaj, siedzibą głównych i mniejszych urzędów, jak np.: starostwa, sądu powiatowego, referatu i urzędu podatkowego, urzędu ceichowego, powiatowej kasy chorych i innych jeszcze, w których to urzędach ma zatrudnienie mnóstwo urzędników, zamieszkałych przeważnie we Frysztacie, a co najważniejsze, to fakt, że tysiące osób nietylko ze wsi rolniczych, lecz z całego zagłębia, musiało przychodzić w różnych sprawach do tychże urzędów. Ma się rozumieć, że z przychodem do Frysztatu całej masy ludności, łączy się także i większy napływ pieniądza dla kupiectwa. Dalej — jak to już wspomnieliśmy — była we Frysztacie fabryka żelaza i stali, która zatrudniała kilka set ludzi, fabryka podków i osi Jacckla oraz fabryka śrub i gwoździ do szyn Blumenthala, które to fabryki zatrudniały łącznie przeszło 100 robotników. Z tych trzech źródeł czerpało miasto Frysztat przeważnie swoje dochody.

Po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego zawisła nad Frysztatem groźna czarna chmura, która ciągle zagraża egzystencji nietylko samemu miastu Frysztat, ale także dziesiątkom drobnych kupców i chałupników, a obecnie — jak dalej wykażemy — najbardziej drobnym chałupnikom-robotnikom.

Po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego zostały te bogate i wielkie gminy wiejskie po stronie polskiej, z powodu czego z jednej strony ustał do miasta przyływ chłopów i rolników, sprzedających swoje produkty rolne, a z drugiej strony przyływ robotników z zagłębia karwińskiego, kupujących te produkty oraz inne towary w mieście. Tym sposobem została miastu odcięta już jedna gałąź dochodu.

Zaniedługo rozpoczęto przypuszczać ataki ze strony Orłowej i Karwiny na urzędy we Frysztacie, żądając ich przeniesienia, a to niby z powodu tego, że Frysztat, jako miasto pograniczne, nie jest już odpowiednim na siedzibę urzędów. Początek niwelizacji Frysztatu miał nastąpić z przeniesieniem Pow. Kasy chorych do Orłowej. Lecz dzięki energicznym zabiegom zastępstwa gminnego, potrafiiono sparaliżować całą akcję, tak, że siedziba Powiatowej Kasy chorych pozostała nadal we Frysztacie, pomimo, że już nawet wynoszono i przewożono akta do Orłowej.

Drugim urzędem, który miał być przeniesiony i to w najkrótszym czasie, było starostwo. Miejscowi patrioci orłowscy używali wszelkich sztuczek, ażeby starostwo przenieść do Orłowej. Nie wstydziło się nawet zataić pewne rzeczy, albowiem do ministerstwa zostały przesłane informacje, że do Frysztatu po ciąg kursuje 4 razy dziennie, zamilczając delikatnie o połączeniu tramwajowym pomiędzy Orłową a Frysztatem. Zastępstwo gminne miasta Frysztatu musiało znowu użyć wszelkich środków, ażeby tej akcji przeciwdziałać. Po starostwie przyszła kolej na urząd podatkowy i referat podatkowy.

Ciężką pracę mieli ci, którzy musieli ciągle jeździć do Opawy i Pragi, ażeby informować

tam wyższe władze o faktycznym stanie rzeczy i o szkodzie, jaką poniosłoby miasto przez przeniesienie urzędów. Dzisiaj zdaje się, że wszelkie zabiegi orłowskich patriotów speliły na niczem, zaś Karwina zupełnie już przestała ubiegać się o przeniesienie do niej urzędów z Frysztatu.

W ostatnich czasach dowiadujemy się jeszcze gorszych spraw, a to, że fabryka stali i żelaza, którą zakupiło Towarzystwo Witkowskie od Mannesmann'a i przemieniło na fabrykę blachy, ma zostać we Frysztacie zupełnie zwinięta i przeniesiona do Witkowic. Jak grom z jasnego nieba, spadła ta wiadomość na wszystkich tych, którzy na każdym kroku czynią zabiegi, ażeby zatrzymać urzędy we Frysztacie.

Kto zna położenie gospodarce miasta Frysztatu, przyznać musi, że byłoby to prawdziwą katastrofą dla miasta i jego mieszkańców. Bo setki robotników, mających dziś zatrudnienie we fabryce, zostałoby bez pracy, albo musiałyby za bezcen sprzedawać swoje domki i przeprowadzać się do Witkowic, gdyż dowiadujemy się, że robotnicy, którzy nie chcieliby stracić zatrudnienia, musieliby pójść za pracą aż do Witkowic. Zaś kupiectwo frysztańskie, zaledwie dychające, straciłoby do resztki swoich konsumentów, a miasto samo najsilniejszego podatnika, nie mówiąc już o tem, że równocześnie z odpływem robotników, ubyłoby od tych także i podatków.

Jak się dowiadujemy, główną rolę w tej sprawie odgrywa kartel żelazny, a więc kapitalizm, który dyktuje ceny żelaza i wyrobów żelaznych, dalej decyduje o tworzeniu i zamykaniu przedsiębiorstw przemysłu żelaznego. A głównym powodem do przeniesienia fabryki — jak się dowiadujemy — ma być uchwała kartelu, który postanowił skoncentrować poszczególne gałęzie przemysłu żelaznego na wzór amerykańskiego Forda. W krótkich słowach powiedziane, jest to chciwość większego zysku, bez względu na to, czy przez to szkodzi się ogółowi lub nie. To, co zawsze i ciągle twierdzimy, że dzisiejszy system kapitalistyczny nie odpowiada czasom obecnym, ujawnia się najlepiej na frysztańskiej fabryce żelaza, która ma zostać zwinięta, pomimo, iż dla jej zbudowania wydano miliony. System kapitalistyczny nie zna potrzeb produkcji i potrzeb zatrudnienia dla ludu, lecz zna jedynie potrzebę ciągnięcia bogatych zysków. Dlatego też w niejednym miejscu ujawnia się nadmiar produkcji danego towaru i brak sił robotniczych, a znowu na innym miejscu brak poszczególnych towarów oraz masy robotników bez pracy. Dzieje się to dlatego, iż produkuje się zazwyczaj tego towaru najwięcej, który przynosi największe zyski fabrykantom.

Ludność miasta Frysztatu, a przede wszystkim robotnicy razem z zastępstwem gminnym, powinni poczynić wszelkie kroki, ażeby niedopuszczyć do zastawienia, czy też do przeniesienia fabryki, a temsamem zrujnowania setkom rodzin ich egzystencji. Fabryka ta wykazuje każdego roku dość pokaźne zyski, a więc i pod względem rentowności niema powodu do jej zastawienia.

DOM MUROWANY

wraz z kawałkiem pola na pols. im Śląsku Cieszyńskim, w Hermanowicach 10 minut drogi od dworca kolejowego Ustron

zamieni się za dom

murowany możliwie też z kawałkiem pola na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej.

Bliższych informacji udzieli adm. „Rob. Śl.“ w Czeskim Cieszynie, Wiaduktowa 17.

Protokół

ze zjazdu Polskiej Socjalist. Partii Robotniczej, odbytego 17 lutego 1929 w Domu Robotniczym w Doubrawie.

Krótko po godzinie 9 zagał przewodniczący tow. Lukosz zjazd, witając delegatów i gości, a mianowicie za P. P. S. z Polski tow. posła Pajaka, za czeską soc. dem. partję rob. tow. posła Prokeša i redaktora Sykorę, za niem. partję soc. dem. tow. senatora Jokla, za Okręgową Komisję Związków zawodowych w Cieszynie tow. Heczke, za Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców tow. Chobota, za stowarzyszenie „Siłę“ tow. red. Sarganka. Po zagajeniu stwierdził tow. Lukosz, że właściwie zjazd miał odbyć się w roku minionym, że jednak nie można było poczynić zawczasu przygotowań do odbycia zjazdu, bo partja i jej organa były zajęte inną czynnością, jak wyborami, tak, że zjazd odbywa się dopiero po nowym roku. Proponuje zjazdowi wybór prezydium w osobach towarzyszy: Sembola, Czechowicza i Lukosza, jako przewodniczących i Badury i Sarganka, jako sekretarzy zjazdu. Następnie przedkłada zjazdowi do uchwalenia regulamin obrad, poczem wybrano dwie komisje, a to: wnioskowa, składająca się z towarzyszy: Wójcika Władysława, Buby, Guziura, Heczki, Czyża i komisję mandatową, w skład której weszli towarzysze: Gajdziok, Miksa, Ogrocki, Lipowczan, Kornuta i Badura. Po przyjęciu porządku dziennego wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciele bratnich organizacji. Jako pierwszy zabrał głos tow. poseł Pajak:

Szanowni Towarzysze! W imieniu P. P. S. w Polsce, przedstawiającej półtora miliona wyborców robotniczych i chłopskich w Polsce, przynoszę Wam pozdrowienia i życzenia, abyście w nowych warunkach, jakie stworzył powojenny okres, wytrwali w socjalizmie i w swej kulturze, pomimo tego oddzielenia Was od P. P. S. Ta P. P. S. w kraju jest dzisiaj potęgą, zdobyła w ostatnich latach cały szereg ważnych placówek i dziś muszą z nią liczyć się nawet jej najzawziętsi wrogowie. Ostatnie wybory, które odbyły się w Polsce w zeszłym roku, przyniosły P. P. S. wzrost głosów o 60% i wzrost mandatów o 50%. Znaczenie P. P. S. w Polsce jest tem donioślejsze, ile, że w sąsiednim państwie w Rosji podjęto próbę wprowadzenia tak zwanego komunizmu a próba ta przeobraziła tylko carat w carat czerwony, który teraz ciemniejszy tego robotnika co w czasie rewolucji dopomógł do władzy dzisiejszym władcom Rosji. Gniebienie robotników w Rosji jest obecnie większem, niż za caratu. A wbrew temu sąsiedztwu, komunizm w Polsce jest dziś bez życia. Mamy wprawdzie w sejmie 5 posłów komunistycznych, ci jednak ograniczają swą czynność do odczytywania elaboratów, napisanych przez rząd rosyjski w sprawie przyłączenia Polski do Rosji sowieckiej. Mówię to dlatego, aby wskazać na tę taktykę, która u Was nakazuje komunistom grzmieć w struny najbardziej nacjonalistyczne i udawać gorących patriotów, w kraju zaś zdążyć do niszczenia niepodległości polskiej na każdym polu pracy. Klasa robotnicza w Polsce rozumie treść życia socjalizmu i wie, że komunizm jest zaprzeczeniem demokracji i socjalizmu. Przeżywamy w Polsce kryzys parlamentarny. Nie jest to jednak kryzys specjalnie polski, lecz tylko ogólnie-europejski kryzys parlamentaryzmu, który uwydatnia się tam, gdzie znajduje się podłoże dla kryzysu. Kryzys ten dolega nam ciężko, ale P. P. S. wierzy, że Polska może mieć tylko ustrój parlamentarny i eksperymenty na tle zwalczania demokracji zagrażają utratą niepodległości. Piędź po piędzi zdobywa klasa robotnicza w Polsce swe prawa. W Polsce niema dyktatury, ale są dążenia do takowej. Dążenia te chcą obniżyć powagę parlamentu, lecz parlament ten broni się i protestuje przeciwko próbom stworzenia faszyzmu. Nie złamią parlamentu ani groźby okrojowania nowej konstytucji. P. P. S. przeżyła w roku ubiegłym rozłam, spowodowany tem, że P. P. S., jako najsilniejsza partja, przoduje w walce o parlamentaryzm i jako najsilniejszy przeciwnik, ściągnął na siebie napór ze strony przeciwników parlamentaryzmu. Rozłam ten pozostał bez znaczenia. Wystąpiło z P. P. S. kilku posłów, w Warszawie odeszło z partji kilkaset członków, ale to nie ma na resztę kraju najmniejszego wpływu a w samej Warszawie

już znowu 3.000 odszczepieńców powróciło w szeregi P. P. S. Poza tem nigdzie ruch partyjny nie doznał większych uszczerbków. W naszej pracy codziennej patrzymy też i na Was, Towarzysze, na socjalistów polskich poza granicami kraju. Wierzymy, że Wy znajdziecie tutaj warunki do wytrzymania przy socjalizmie i przy swej kulturze. Wierzmy też, że miarodajna w republice czeska partja socjalno-demokratyczna popierać będzie Wasze wysiłki w imię wyższych celów, w imię socjalizmu. Jeszcze raz życzę Wam, aby obrady Wasze potoczyły się pomyślnie. (Oklaski.)

Drugi przemówił tow. poseł Jan Prokeš: Szanowne Towarzyski i Towarzysze! Centralny Komitet Wykonawczy czeskosłowackiej partji socjalno-demokratycznej upoważnił mnie do wyrażenia Wam pozdrowień od robotników czeskich. Na Wasz dzisiejszy zjazd przyjechał miał też i tow. dr. Winter, jednak utrudniona komunikacja kolejowa, a jeszcze bardziej jego stan zdrowotny przeszkodziły jego przybyciu, wobec czego zechciejcie przyjąć pozdrowienia i w jego imieniu. (Oklaski.) Położenie robotników polskich w naszej republice jest pod względem politycznym odmienne od naszego. Szczególnie tutaj, w kraju, gdzie trzy narodowości muszą obok siebie żyć, mnożą się skargi. Burżuazja czeska chciała kraj ten pozyskać jako kraj czeski i w tym celu podnosi zawsze, że wy jesteście popolszczonymi Czechami. Ale wiercie nam, że krzywdy, jakie znosicie, dzieją się pomimo protestów z naszej strony, ze strony czeskosłowackiej partji soc. dem. Tylko czas zagoi te rany, tylko czas stworzyć może warunki takie, jakie panować winne w państwie prawdziwie demokratycznym. My rozumiemy Wasze bóleczki. Nie możecie wyzbyć się uczucia krzywdy, czujecie się nierówno traktowani, jako garstka, oderwana od całości. Jako socjalista, potępiam to wszystko, co Wam wyrządzają, ale to jest los każdej mniejszości narodowej. Rozwiązanie tej kwestji zależy od siły i rozwoju socjalizmu w danym kraju. U nas socjalna demokracja znajduje się w opozycji nie przeciwko państwu, ale przeciw czesko-niemiecko-węgierskiej burżuazji, którą rządzi na szkodę naszych i Waszych interesów kulturalnych i społecznych. Pragnę dziś podnieść, że ze zdziwieniem patrzymy na to, co się tutaj na Śląsku dzieje. Śląsk stał się basztą komunizmu, tego komunizmu, co zamiast czynów realnych, wynajduje coraz to nowe tezy moskiewskie i coraz to nowe wykazuje kierownictwo. I jedno tylko u komunistów jest stałe: Ich walka przeciwko socjalnej demokracji, zamiast przeciwko burżuazji. Stan ten na Śląsku, pod którym Wy cierpicie i nam się jednak nie podoba i my niechętnie patrzymy na to, jak robotnicy polscy hołdują komunizmowi. Wiemy też i to, że wszelki ucisk narodowy wykorzystują komuniści dla swych celów agitacyjnych i chętnie chcielibyśmy Wam pomóc, bo wszak Wasze zyski byłyby też i naszymi, byłyby zyskami socjalnej demokracji. Nie może nam się to podobać, że wyborcy ślascy przez wysłanie dwóch posłów do sejmu osłabiają wpływy socjalnej demokracji. Oświadczam, że Wasze postulaty kulturalno-narodowe uważamy za słuszne. Nie kładźcie na karb partji całej sprawy, jakie powstają pomiędzy naszymi nieposłusznymi członkami a Wami, bo i my nie godzimy się na takie postępowanie i potępialiśmy go niejednokrotnie. Was ruch komunistyczny dotknął najbardziej. Doszło do tego, że w roku 1925 zrzekliście się samodzielnej kandydatury przy wyborach sejmowych a następstwem tego jest i to, że do większości burżuazyjnej, która dziś rządzi na naszą szkodę, doliczyć musimy i wybranego Waszymi głosami posła ze Śląska. Dziś posłami za polskich robotników ze Śląska są Śliwka i Petr. A to jest nienaturalne. Wszak od początku mojego udziału w ruchu patrzę na Wasze wysiłki i widziałem je już przed wyborami w roku 1897. To też czeka Was misja dziejowa, Wy musicie wyrwać robotników polskich z objęć komunistów. Odzyskanie w ten sposób swe stanowisko, swych zastępców. Ale to jest robota na zachwaszczonych glebie i będzie niemało trudu kosztowała, jakkolwiek niepodobna jej uniknąć, o ile wykazane przy osta-

tnich wyborach wyniki nie mają pójść na marne. O ile po tej drodze partja Wasza kroczyć będzie i nadal, to z pewnością znajdziemy się razem ramię przy ramieniu w walkach, jakie nam staczać przychodzi. W tej myśli życzę Waszym obradom pomyślnego toku i przyrzekam Wam poparcie z naszej strony. (Oklaski.)

A syn Człowieczy nie miał gdzieby głowę schować.

Rząd włoski ma ofiarować papieżowi pociąg dworski, wyposażony z największym komfortem. Specjalny wagon tego pociągu będzie stanowił kaplicę, w której ołtarzu ma być umieszczony jeden z obrazów Rafaela, przedstawiający Madonnę. Pociąg ten będzie posiadał wagon salonowy, gabinet do pracy i bibliotekę. Ponadto będą wagony dla przyjmowania gości, jadalnie, kuchnie itp. Cały pociąg będzie przybrany w herby papieskie, a wagon salonowy zostanie obity czerwonym adamaszkiem.

Korespondencje.

Frysztat. (Niespodzianka, czy lichwa?) Rzeźnicy frysztaccy zaskoczyli ludność dotkliwą niespodzianką. W ubiegłym tygodniu podnieśli oni ceny mięsa wołowego (tego jedyne mięsa, na które dziś jeszcze może sobie pozwolić robotnik) o 2 Kcz na 1 kg. Mięso, kosztujące przedtem 10 Kcz, kosztuje teraz 12 Kcz za 1 kg. Inne gatunki mięsa wołowego są odpowiednio droższe. Są to skutki masowego wyzbywania się bydła w jesieni z powodu braku paszy, spowodowanej posuchą. Hodowcy — a szczególnie małorolni — wyzbywali się wtedy bydła za becen. Rzeźnicy jednak nie uznali wtedy za rzeczowe zniżkę stosunkowo cen mięsa, a zyski z tego płynące zagarniali do swej kieszeni. Pomimo tego już teraz zaczęli oni podnosić ceny mięsa, kiedy jeszcze daleko do zielonej paszy. Cóż będzie na wiosnę? Jednak obecny rząd z agrariuszami na czele forsuje u nas drożyznę bydła i mięsa. Nie mogąc przeprowadzić ustawy o podwyżce ceł na bydło, ministerstwo rolnictwa z agrariuszem na czele pod pretekstem rzekomej zaraży, zakazało dowozu bydła do Czechosłowacji z całej Polski. Jeżeli się spełnią wszystkie „pobożne“ życzenia naszych śląskich agrariuszów, to ludność niezamożna odczuci się już i na niedzieli od kawałka mięsa i wołowego rosolu.

— (Pierwsze posiedzenie zastępstwa pow.) We wtorek 19 lutego br. odbyło się o godz. 3 popołudniu pierwsze posiedzenie zastępstwa powiatowego w sali sądowej. Obecni byli wszyscy członkowie oprócz tow. A. Bonczka, który z powodu ciężkiej choroby nie mógł na posiedzenie przybyć. Posiedzenie zagał i przywitał obecnych kierownik władzy politycznej p. dr. Haering, poczem skreślił zadanie i cel zastępstwa powiatowego, oraz wezwał członków wszystkich stronnictw do współpracy dla dobra ogółu. Wspomniał także o wielkich zasługach dla państwa p. prezydenta Masaryka, przyczem wysłano telegram hołdowniczy. Następnie przeczytano tekst przysięgi w czeskim i polskim języku, poczem wszyscy członkowie złożyli przysięgę przez podanie ręki naczelnikowi władzy p. dr. Haeringowi i wypowiedzenie słowa „ślubuję“. Wybrano komisję wyborczą, która przeprowadziła wybory do wydziału powiatowego, w skład którego wszedł za każde stronnictwo jeden członek. Przed wyborami nastąpiło jeszcze blokowanie stronnictw. Na 1 mandat do wydziału powiatowego było trzeba 5 głosów. Ze względów narodowo-kulturalnych połączyła się nasza partja ze stronnictwami polskimi, aby umożliwić wybór polskiego zastępcy. Podobnie zrobiły stronnictwa niemieckie. Za stronnictwa polskie wybrano tow. Al. Bonczka, jako członka i p. Burę Henryka, jako zastępcę. Za czeską soc. dem. wybrano tow. Hrubeho, za nar. soc. Lejsala, za komunistów Čaša, za „lidovců“ Kanię, za Niemców Šmagonia, za nar. dem. Kuczę, a za agrariuszy Niebroja. Po wyborach wygłaszała przedstawiciele poszczególnych partji oświadczenia i protesty przeciwko niedemokratycznej ustawie o zastępstwach powiatowych. Za PSPPR. złożył oświadczenie tow. Gajdziok, tej samej treści, jakie złożył tow. Siuda w zastępstwie powiatowem w Cieszynie Czeskim. Wkońcu oświadczył, że zastępcy PSPPR. będą pracowali w za-

stępowanie powiatowem rzeczowo i poważnie dla dobra całej ludności polskiej. Za niemiecką socjalistyczną partię robotniczą złożył oświadczenie tow. Kowalik z Frysztatu. Za bratnią soc. dem. partię przemawiał tow. Hruby, gdzie oprócz protestów przeciwko systemowi mianowania jednej części członków zastępstwa, nakreślił cały szereg postulatów tutejszej ludności, jakie władza powiatowa musi w najkrótszym czasie wykonać. Za Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe złożył oświadczenie p. Bura. Demagogiczne oświadczenie, drukowane po czesku, złożył za partię komunistyczną Caś, w którym oprócz ordynarnych wyzwisk na partię socjalistyczne i różnych frazesów, nie było nic poważniejszego. Także i inne stronnictwa złożyły oświadczenia. poczem posiedzenie ukończono.

Karwina. (Zabawne towarzystwo.) Hotel Unger w Karwinie jest siedzibą ruchu komunistycznego. Z okazji nadchodzących wyborów gminnych postanowiły się niektóre związki połączyć, celem wzmocnienia swej pracy. I tak nastąpiło połączenie związku I piętra z piętem II w jedno „wybawne“ towarzystwo, które „ma możliwość uiszczowania wiana nowo żonatym członkom za nie znaczne miesięczne wkładki“. Komunistyczną polszczyznę ogłaszają w ulotkach, że zniżyli wkładki do tego związku i sądzą, że w Karwinie głupich nałapią! Naprawdę, zabawnym jest już to, co wymyślają pewni rewolucyjni działacze dla utrzymania się na powierzchni życia politycznego.

Orłowa. W numerze 6 „Głosu Robotniczego“ z dnia 8 lutego pojawiła się zapowiedziana na dni 14 naprzód napaść na tow. Koniecznego, znanego pracownika na polu społecznym w Orłowej. Autor artykułu, znany blagier i karierowicz, zdolny za korytko zrobić wszystko, operuje — jak zwykle blagą — posługując się przytem przysłówkami. Jeżeli odpowiadamy, to nie dlatego, ażebyśmy chcieli polemizować z takim głupiasem, jak autor wspomnianej napaści, ale dlatego, ażeby towarzysze komuniści, którzy nam wskazywali na mającą się pojawić napaść i na autora tejże, mogli dla charakterystyki przyglądać się swemu otoczeniu. Na początek stwierdzić wypada, że gdyby tak młoda „zamiesz“ wszystko to, co kto zdziałał dla ogółu, to tow. Konieczny miałby porządną gromadkę czynów a pan Orłowski (bo tak się autor podpisał) porządną furę gnoju. Cnota trzymania języka za zębami, jest to coś, czego pan, panie Orłowski, abosłutnie nie potrafisz. Przykładem jest twoje paplanie na kilkanaście dni naprzód o przygotowaniu się do wspomnianej napaści. Że języczek twój w buzi nie usiedzi, są to także twe przechwałki na temat istniejącego bolszewicko-burżujskich trzech żakietów, najładniejszego mężczyzny!! itp. bzdurstw, z powodu których na twój widok młodzież orłowska boki zrywa ze śmiechu. Dla p. „Orłowskiego“

Robotnik ogrodnikiem.

MAŁY OGRÓDEK WARZYWNY.

Marzeniem każdego Ślązaka jest mieć swój domek, chociażby był mały i ciasny, byle tylko własny. W ostatnich dwóch latach wiele robotników wybudowało sobie domki mieszkalne. Przechodząc, bardzo często widzimy niewłaściwe otoczenie tych domków. Niejeden robotnik sądzi, że już wszystko gotowe, kiedy ma dach nad głową. Komuś brakuje pieniędzy, inni zaś nie wiedzą, jakby mogli upiększyć swój domek i jakby największe wyciągnąć korzyści dla siebie i dla swej rodziny z kawałka przyległego doń gruntu.

Dla ozdoby a zarazem i dla korzyści należy zakładać ogródki warzywne. Trzeba się zastanowić szczegółowo nad każdą rzeczą, albowiem samo pielęgnowanie roślin ludzi mniej przestrasza, niż pierwszy planowy początek i trudność obmyślenia: co, gdzie, kiedy i jak uprawić. Podajemy kilka wskazówek, jak taki ogródek urządzić na przestrzeni 200—250 m². Przeciętnej rodzinie, złożonej z czterech osób, wystarczy tych rozmiarów starannie uprawiony doborowymi warzywami ogródek. Wymaga on pracy przeciętnej 8—10 godzin tygodniowo; rozumie się na wiosnę o wiele więcej, a w lecie i w jesieni mniej, a przyniesie jarzyn za 800—1.000 Kcz rocznie.

W Wiedniu w latach, gdy nędza wojenna z niedostatkami wszelkich potraw zacierła w

go „ładne oczko“ to wszystko — a nuż tam może coś „kapnie“ Prawda?! Dla ładnego oczka papla on na posiedzeniach gminnych po czesku, choć pisze, że w gminie po polsku rozumieją, ale... kto wie, może się to także na coś przydać. W gębie dobra rewolucja — a lizuniństwo to grunt. Czesi powiadają: „Kdo se za svůj jazyk vstydi, hoden potupy všech lidí“. Powiadasz, że komuniści twierdzą: Polskie dziecko do polskiej szkoły, czeskie do czeskiej. Że tak twierdzą, to wiemy, a że inaczej czynią, także wiemy. Przykład: inny radny, także komunista i Polak, pan Z., który posyła dzieci do szkoły czeskiej. Słuchaj, tow. Konieczny, choć nie ma własnych dzieci, zaopiekował się dwoma córkami siostry swej żony, dalej przyjął na wychowanie małą sierotę (dziś już liczy lat 16) biednej umierającej wdowy, którą do dziś dnia wychowuje, chociaż skromne jego dochody nie bardzo na to pozwalają. Co sądzisz, nie znaczy to tyle, co wychować własne dzieci? Dla ciebie takie czyny są obce, bo z tego nie pachnie „geszef“. Tyle narazie, panie Orłowski, później możemy posłużyć czem więcej. Wkońcu przypominamy, że człowiekowi, któremu Polacy pomogli wypędzić z niego wszystkie możliwe mikroby — a który dzięki temu przychodzi do „grubej wagi“, powinien jeśli już nie poczuwać się do wdzięczności względem swoich dobroczyńców, to przynajmniej wrodzony takt powinien mu nakazać milczenie a nie smrodzenie w swoim otoczeniu. Obywatel.

Stonawa. (Posiedzenie wydziału gminnego dnia 10 lutego 1929.) Burmistrz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto. Na porządku dziennym: Obsadzenie kierownika szkoły III. Na wniosek rady szkolnej wydział gminny zatwierdził jednogłośnie p. Jeżowicza, nauczyciela, kierownikiem szkoły III. Przyjęcie do gminy: P. Vašíčka przyjęto do gminy jednogłośnie, ponieważ mieszka już w Stonawie ponad 10 lat. Uchwalono przyrzeczenie p. Kościelnemu. Uchwalono rezolucję, aby komisja zarządająca majątkiem Śląska, pozostała nadal w Opawie. Na drogę prywatną do kolonii „Ameryka“ uchwalono subwencję w wysokości 300 Kcz. Sprawę telefonu i telegrafu odłożono znów radzie gminnej do rozpatrzenia. Poruszono też sprawę wyszynku w budkach „hokynarskich“. Z klubu PSPR. wpłynęło żądanie, aby przyjęto do administracji kraju drogę gminną od Darkowa do Suchej Górnej, czego już tyle lat domagają się obywatele. Uchwalono jednogłośnie. Na tem zakończono posiedzenie.

Łąki. (Ruch biblioteki gminnej w r. 1928.) Czytelników było 126, a przeczytano 512 książek. Z końcem r. 1927 biblioteka liczyła książek: powieściowych 170, naukowych 43, dla młodzieży 21. W roku 1928 zakupiono książek: powieściowych 72, naukowych 3 a dla młodzieży 6. Gminna biblioteka posiada 212 książek powieściowych, 46 naukowych a 27 dla

oczy ludności, robotnicy wynajęli sobie maleńkie działki na peryferiach miasta i tam hodowali warzywa. Później pobudowali sobie tam budy, w których także nocowali, strzegąc pionów swej pracy przed nieproszonymi gośćmi. Korzystając z przywilejów budowlanych miasta Wiednia, po „przewrocie“ pobudowali sobie na tych parcelkach własne domki. Do dziś dnia ojciec, uprawiający tam warzywa, opowiada swym dzieciom historię powstania tych ogródków, jako powstałych na gruzach strasznej wojny, na gruzach przez lud rozwalonego tronu ukoronowanych dżurawów.

Także w Saksonji pielęgnują tego rodzaju ogródki na szeroką skalę. Dookoła miasta Lipska znajduje się 3.000 takich ogródków. Ludzie uprawiający je, poświęcają im po kilka godzin tygodniowo pracy poza godzinami swych zwykłych zajęć. A rezultat tej pracy — to jarzyny olbrzymiej wartości.

Ludzie pracujący w ogrodzie zyskują zdrowie, dobry wygląd i pogodę ducha. Rodziny ich odżywiają się obficie świeżymi jarzynami, pokarmem najlepszym i najzdrowszym, albowiem najnowsze badania dowiodły, że w jarzynach (szczególnie w sałacie i szpinaku) znajduje się najwięcej witaminów, pierwiastków nieocenionych dla odżywienia wyczerpanego i zmęczonego organizmu ludzkiego. Do tego, hodując własne jarzyny, zamiast ich kupować na targu, pozostanie więcej grosza na zakupno lepszego kawałka mięsa dla siebie i rodziny.

młodzieży, czyli razem 285 tomów. Na zakupienie nowych książek otrzymano w roku ub. z kasy gminnej 880 Kcz. Od czytelników wybrano po 20 hal, od tomu za pożyczanie kwotę 115 Kcz. Według sprawozdania bibliotekarzy, ludność nasza czyta najwięcej książek powieściowych. Mamy tu także biblioteki koła „Macierzy Szkolnej“ i stow. „Siły“, z których również przeczytano bardzo wiele dzieł. Dobra książka jest najlepszym przyjacielem człowieka. Przez czytanie kształcimy się i nabywamy wiedzy i mądrości, czego nam w tych ciężkich warunkach życiowych koniecznie potrzeba. A więc i w bieżącym roku korzystajmy z naszych bibliotek i czytajmy pilnie. Idźmy przez oświatę do wolności! Gminna biblioteka jest otwartą każdą niedzielę przedpołudniem od godziny 10—12.

Cieszyn Czeski. (Czułość ojcowska przy czyną samobójstwa.) Popelniał tu samobójstwo resypicnt straża skarbowej Robert Bujak. Powodem samobójstwa było jego chore dziecko, które leży w stanie beznadziejnym w sanatorium w Smokowcu. Leczenie pochłaniało 40 Kcz dziennie. Bujak, nie mając na to środków, zwrócił się do zarządu cłowego w Bernie, aby mu pomogło zapłacić koszt leczenia w kwocie 2.500—3.000 Kcz. Udzielono mu zasiłki ledwie 190 Kcz. Z rozpaczy odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru.

Przegląd gospodarczy.

Socjaliści naprawiają krach komunistów. Po skrachowaniu strejku robotników tkackich w Czechach i okręgu berneńskim, który wywołał hazardujący egzystencją robotniczą prowodyrzy komunistyczni a który kosztował mnóstwo ofiar, połączone organizacje zawodowe wszczęły rokowania ze związkiem przemysłowców. Uzyskano przedłużenie zerwanej przez komunistów umowy zbiorowej do 1 grudnia 1929 r. W tym okresie otrzymują robotnicy dodatek drożyzniany, równający się 64 przepracowanym godzinom.

Odcinek kolei Piotrowice—Zebrzydowice zostanie z dniem 15 maja br. przydzielony do dyrekcji kolei w Ołomuńcu. Stoi to w łączności z urzędzeniem w Zebrzydowicach stacji rewizji celnej, zamiast w Piotrowicach.

Wszędzie zaraza bydła! Ministerstwo rolnictwa zakazało dowozu bydła z szeregu powiatów rumuńskich, w których pono wybuchła zaraza pysku i racic. Jeszcze kilka miesięcy rządów agrarnych w Czechosłowacji, a już we wszystkich krajach, skąd dowożą do nas bydło, będzie panowała „kulhavka a slintavka“.

Niesłychana drożyzna paszy. Ceny siana koniczowego na targu w Mor. Ostrawie (za 100 kg) wynoszą 160—165 Kcz, łącznego 150—160 Kcz, słomy długiej 75—76 Kcz, słomy na

Ogródek warzywny przy domku robotnika może mieć rozmaitą formę. Jako przykład zbierzemy ogródek 20 m długości i 1'5 m szerokości, aby mieć zapas na grzedy, celem dowolnej hodowli jarzyn, których niewymieniamy w naszym planie, a które ten i ów uzna za konieczne i pożyteczne. Można urządzić ogródek mniejszy, lub większy, według zapasu gruntu i ilości ust do jedzenia w swej rodzinie. Środkiem tego ogrodu prowadzi uliczka szerokości 70 cm, obramowana rabatami kwiatowymi o szerokości 20 cm. Za rabatami grządki: 10 po każdej stronie uliczki. Każda grządka ma 1'5 m szerokości i 5 m długości. Pomiedzy grządkami wydeptujemy pod sznur ścieżki na 30 cm, tak, że każda grządka razem z jedną ścieżką ma 1'80 m szerokości. Na końcu ogrodu jest po jednej stronie miejsce na szparagi 2—3 m szerokie i 5 m długie — a po drugiej stronie takie same miejsce podzielimy na trzy części nierówne, a to na rozsądek (przysadę), kompost (nawóz) i na plantację rebarberu. Zdaje się, że prawie przy każdym domku istnieje dowolne miejsce na kompost, więc prawie nie musi być w oznaczonym przez nas miejscu. Bliżej środka ogródka wkopujemy beczkę na wodę, którą będziemy napelniali zawsze dzień wcześniej, aby następnego dnia, gdy woda się ogrzeje i wchłonie w siebie trochę powietrza, podlewać nią zagon. Narzędzia, potrzebne do pracy, to: sznur, łopata, motyka, motyczka, grabie, drewniany sadzak i polewaczka. (C. d. n.)

ściółkę (owieśnej, którą wobec braku siana karmią krowy 68—70 Kcz, owsa 175—176 Kcz. A drożyzna paszy gnębi jedynie małorolnych na rzecz wielkorolnych.

Konieczność złotej waluty. Wicegubernator Banku narodowego w Czechosłowacji, Brdlik, podniósł na zgromadzeniu manifestacyjnym rolników sprawę zamiaru zaprowadzenia złotej waluty. Jego zdaniem zaprowadzenie złotej waluty w Czechosłowacji jest już koniecznością, umotywowaną prestiżem państwa.

Gospodarcza Mała Ententa niemożliwa. W przedporadach konferencji państw Małej Ententy okazało się niemożliwością utworzenie związku na podstawach gospodarczych. Przeciwnieństwa pomiędzy Czechosłowacją i Jugosławią okazują się niedopokonania. Jest to punkt główny konferencji, który zostaje odłożony na czas nieograniczony. Chodzi tu głównie o naszą nieszczęsną politykę cel ochronnych na płody rolne, które godzą w interesy rolnictwa Jugosławii tak, jak swego czasu zakaz dowozu świń serbskich stał się jedną z przyczyn wybuchu wojny światowej. Polityka rządzących agrariuszów jest i na zewnątrz szkodliwą dla państwa.

Bilans handlowy Niemiec był w miesiącu styczniu pasywny sumą 283,000,000 marek (2.125,000.000 Kcz).

Trzeci zakład Skody w Polsce. W Okęciu obok Warszawy została otwarta fabryka kabli telefonicznych. Jest to już po zakładach samochodowych i elektrycznych w Krakowie oraz Bydgoszczy, trzecia z rzędu fabryka akcyjnego towarzystwa Skody w Polsce.

Odpowiedź na oszczerstwa komunistyczne.

W numerze 7 „Głosu Robotniczego” z dnia 15 lutego b. r. pod grubym tytułem na pierwszej stronie czytamy znowu, że PSPRowcy oddają się zupełnie czeskim soc. demokratom i „zaprzędają polskich robotników”. Można się tam także doczytać o „zamachu na stowarzyszenia spożywcze”, których niepowołanym opiekunem stał się redaktor „Głosu Robotn.”, który już od dłuższego czasu ostrzy sobie zęby na opanowanie tychże stowarzyszeń. Czytając te wypłydy w „Głosie Robotniczym”, zachodzi mimowoli pytanie, czy z powodu silnych mrozów nie doznała przypadkiem szwanku mózgownica autora tego artykułu, albowież może ow autor uważa już swoich czytelników za ludzi takich, którym można każde bzdurstwo oraz kłamstwo przedstawić jako ich — strawę duchową.

W każdym razie widać z owych wypocin chorobliwej mózgownicy autora, że ta P. S. P. R. przez komunistów już tyle razy ogłoszona za nieistniejącą i umarłą, dotąd istnieje i zagraża jego „korytu”. Doprowadzi go to do szału wściekłości i biedaczysko w obawie o to swoje „koryto” ubija się sam swoimi własnymi argumentami. W każdym razie dowiadują się czytelnicy „Głosu Rob.”, że ta PSPR. nie tylko żyje a nawet jest w stanie dokonywać jakiegos „zaprzędawania” robotników polskich, na co ma chyba monopol sam autor artykułu w „Głosie Robotniczym”.

Cytując artykuł „Ducha Času” z dnia 10 lutego br. o odbytej konferencji czeskich, polskich i niemieckich socjalnych demokratów, konstatuje te „okropności” oddania się zupełnie czeskiej socjalnej demokracji, co już nawet sam wielki mąż opatrzościowy „Głosu Rob.” przewidział. Naturalnie, że przy tej sposobności wyjechał sobie nasz kaznodzieja na ostrawskich „prowodyrów” i na tow. Chobotę. Swoją jeremiając kończy uwagę, że ten „z polskich partii, który podaje rękę soc. patryjocii czeskiej” grzebie zarazem siebie i swoim członkom grób moralny. Otoż należy się dziwić, z jaką szczerością przyznaje się redaktor „Głosu Rob.” do swej własnej winy, albowiem on już dawno połączył się z Czechami i wobec jego własnego zdania wygrzebał dla siebie i swoich członków grób moralny. Komunisci polscy, ulegli bezwzględnej komendzie praskiego politybiura i morawsko-ostrowskiego sztabu generalnego już dawno oddali robotników polskich na łup czechizacji a teraz chcieliby to, co oni sami czynią, zarzucić innym. Jeżeli zastępcy PSPR. podtrzymując samodzielność organizacyjną pol-

skich robotników, w celu omówienia dążności tychże robotników, zjedną się na wspólną konferencję z zastępcami czeskich i niemieckich robotników tutejszego kraju, to — zdaniem komunistów — jest to zaprzędawanie i zdradzanie robotników polskich. Jeżeli jednak oddaje się polskich robotników pod dyktando czeskich sekretarzy komunistycznych, płaconych z Moskwy i wysyłanych tutaj pomiędzy innymi także w celu ich zczechizowania, to — według ich filozofii — jest to praca dla dobra polskich robotników. Jesteśmy przekonani, że nawet ci polscy robotnicy, którzy dotąd wierzyli redaktorowi „Głosu Robotniczego”, przekonali się sami, co warta jest jego frazologia.

Wielką troskę ma ów kaznodzieja o to, czy „te zdrady ludu śląskiego popełnia PSPR. za darmo?” i odpowiada naturalnie, że nie, „albowiem o sprawach spółdzielczych porozumiano się poprzednio na konferencji spółdzielców i „Judasze, sprzedający Chrystusa Kajfaszom ostrawskim zagwarantowali sobie ciepłe, sute miejsca i posady w „Budoucnosti”. Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, że o ciepłe i sute miejsca w „Budoucnosti” ubiegali się już dawno niektórzy patentowani polscy komuniści. Używali więc każdej sposobności, ażeby przyłączenie naszego polskiego ruchu spółdzielczego do „Budoucnosti” urychlić i przeprowadzić. Jeżeli redaktor „Gł. Rob.” chce wiedzieć, kto chciał przyłączyć nasz polski ruch spółdzielczy do „Budoucnosti”, niech zapyta się u „Krajského vedení” partii komunistycznej w Mor. Ostrawie, a znajdzie tam wszystkich tych, na których adres należy skierować zarzuty, zawarte w odpowiednim artykule „Głosu Rob.”

Nawet między polskimi komunistami w Karwinie i Trzyńcu można znaleźć osoby, które są zwolennikami przyłączenia naszego polskiego ruchu spółdzielczego do „Budoucnosti”. W razie potrzeby jesteśmy gotowi posłużyć dalszymi taktami i nazwiskami.

Jest prostru warjactwem twierdzenie, że w naszych spółdzielniach „patryjoci polscy z trudem coraz większym bronią się przed większością polskich komunistów w stow. spożywczych”. Stwierdzić trzeba, że nasze polskie stowarzyszenia spożywcze mają przeszło 18,000 członków, z czego jest zaledwie kilkaset komunistów, a z tych wielka część jest również członkami „Budoucnosti”, albo też wielka część jest tylko członkami na papierze, a towar zakupuje gdzieindziej. Jakże można twierdzić, że w naszych stowarzyszeniach jest większość komunistów?

Ponieważ redaktor „Głosu Robotniczego” twierdzi, że „Robotnik Śląski” oraz „Przegląd Współdzielczy” będzie milczał, wypada stwierdzić, że podając swoim czytelnikom świadome kłamstwo, wystawia sobie marne świadectwo. W „Robotniku Śląskim” z dnia 16 lutego b. r. znajduje się sprawozdanie ze wspólnej konferencji soc.-dem. partii z dnia 9 lutego, a w numerze 2 „Przeglądu Współdzielczego” znajduje się obszernie sprawozdanie z konferencji spółdzielczej, z którego wynika, że wprawdzie ze strony niektórych spółdzielców czeskich proponowano pertraktację w sprawie połączenia się polskiego i niemieckiego ruchu spółdzielczego z „Budoucností”, jednak ze strony zastępców Związku polskich stowarzyszeń spożywczych propozycje te odrzucono i utworzono tylko wspólny komitet dla załatwienia niektórych spraw, obchodzących cały ruch spółdzielczy. Natomiast możemy redaktorowi „Głosu Robotniczego” odpowiedzieć, że byli to prawie niektórzy komuniści czescy, obecni przy ogólnej konferencji, którzy najbardziej i najenergiczniej domagali się przyłączenia polskich spółdzielni do „Budoucnosti”. Radzimy więc redaktorowi „Głosu Robotniczego”, żeby zwrócił się do nich, czy oni to za darmo robili? Dla PSPR. nie jest los naszych spółdzielni obojętny, natomiast komuniści, którzy nie przyczynili się do wybudowania naszego ruchu, a są zwolennikami połączenia z „Budoucností”, to niechaj zapytają swoich przywódców, ile razy byli już ze swoimi pretensjami u kierownictwa „Budoucnosti”, a ile razy już stamtąd otrzymali wsparcie?

Dla ilustracji, jak sobie „Głos Rob.” kpi ze swoich własnych czytelników, pozwalamy sobie wskazać na to, że na pierwszej stronie odpowiedniego numeru pisze o zaprzędawaniu polskich robotników czeskim soc.-dem. przez P. S. P. R. a na drugiej stronie tego pisma pisze w

artykule pod tyt.: „Nowa heca narodowa”, że PSPR. kroczy nadal w ogonie narodowo-klerykalnym polskim. Tu znowu zaprzędawali polskich robotników polskim narodowcom. Z tego wynika, że autorowi tegoż artykułu w „Głosie Robotniczym” nie chodzi o nic innego, jak tylko o możliwość szkalowania PSPR. W swej złości, że jego prorocstwo o upadku PSPR. się nie spełniło, dostał ataków szału i zbija sam swoją własną argumentację.

Z życia partji.

Karwina VI. W niedzielę, 10 lutego odbyło się walne zgromadzenie komitetu miejscowego PSPR. w sali stow. „Postęp” w Karwinie. Zajął tow. Zielina. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał tow. Krucina, sprawozdanie kasowe zdał tow. Oszelda, z czynności komitetu miejscowego tow. Zielina, z kolportażu „Robotnika Śląskiego” tow. Bonczek. Za komisję rewizyjną potwierdził sprawność rachunków tow. Kiska. O znaczeniu partji i stosunkach organizacyjnych referował tow. Badura. Następnie przeprowadzono wybór zarządu komitetu miejscowego, w skład którego weszli ponownie tow.: Zielina Franciszek, Krucina Józef, Cygonek Paweł, Kiska Paweł, Bojda Karol, Bonczek Adolf, Helis Józef, Burys Henryk, Holeksa Józef, Swed Augustyn, Oszelda Karol, Gałgonek Henryk, Kolporterem „Rob. Śląsk.” wybrano tow. Holeksę Józefa i Gałgonka Henryka. Zawiadamiamy członków, że u tow. kolporterów można otrzymać znaczki partyjne.

Łąki. W niedzielę, dnia 10 lutego b. r. odbył Komitet miejscowy PSPR. walne zebranie. Sprawozdanie z całorocznej działalności Kom. podał tow. Łukosz. Odbyło: 10 posiedzeń, 5 zebrań (4 przedwyborcze, 1 protestujące przeciwko przyłączeniu Śląska do Moraw). Przeprowadzono dwoje wyborów: do wydziału gminnego i do zastępstwa krajowego i powiatowego oraz urządzono manifestację majową. Sprawozdanie kasowe podał tow. Witosz, a z rewizji tow. Juroszek Jerzy. Do nowego zarządu wybrano tow. Łukosza A., Motykę Jana, Witosza Fr., Juroszka Jerzego, Al. Lipkę, Jenknera J. i Walka Karola. O sytuacji w republice referował tow. Łukosz, objaśniając obecny kurs polityki klerykalno-agrarnego rządu wobec klasy robotniczej. Wkońcu wezwał zebranych do większego zainteresowania się życiem politycznym i skupieniem się w szeregach PSPR., broniącej praw proletariatu polskiego.

Bezkarne morderca.

Albańczyk Zya Vuciterna, który dnia 30 listopada 1928 zamordował skrytobójczo w sali rozpraw sądu przysięgłych w Pradze Albańczyka Algine Bebi, oskarżonego o zamordowanie konsula albańskiego w Pradze, nie będzie ukarany. Dochodzenia karne zostały przeciwko niemu wstrzymane, pod pretekstem, że jego inteligencja jest bardzo ograniczona a czynu dokonał on w przystępie nagłego pomieszczenia zmysłów. Mordercę oddano dyrekcji policyjnej za przekroczenie niedozwolonego noszenia broni, poczem morderca uda się do swej albańskiej ojczyzny.

Albańskie komentarze dorobi sobie do tej historii czytelnik sam...

Niezwykły testament.

W miasteczku Komarowie woj. lubelskiego w Polsce zmarł tamtejszy rabin, który nakazał w testamencie, aby ciała jego nie składano do grobu w ten sposób, jak innych bogobojnych żydów, lecz aby wrzucono je do dołu, ujawszy za ręce i nogi, przyczem na miejsce wiecznego spoczynku kazał wybrać teren w pobliżu grobu znanej w Komarowie grzesznicy i rozpustnicy. Dzieciom swoim zabronił on iść za zwłokami, „gdyż za karawanem unosić się będą duchy diabłów”.

Przed pogrzebaniem ciała rabina, zgodnie z ostatnią jego wolą, odczytano testament, w którym rabin oświadcza, że za życia dopuścił się wszystkich grzechów, jakie istnieją na ziemi i między innymi pisze:

„Pomagałem bogatym i krzywdzicielom i oddawałem im sprawiedliwość, podczas gdy odmawiałem jej biednym i sprawiedliwym. Zabierałem pieniądze u sierót i wdów, trefne jedzenie czyniłem koszerne, a koszerne tref-

dem, nie modliłem się, nie przestrzegałem soboty i paliłem w tym dniu papierosy. Pożądałem i grzeszyłem z kobietami zameźnami itd. Niema grzechu na świecie, którego bym nie popełnił. Niech będzie przeklęte imię moje na wieki wieków. Nietylko nie wolno ciała mojego grzesznego kłaść obok moich rodziców, ale krzywdę wyrządza się tej grzesznicy, gdy się moje kości złoży obok niej.“

Testament ten wywołał ogromne wrażenie wśród Żydów w Komarowie i okolicy.

Rozmaitości.

Wybory do Rady rewirowej w zagłębiu ostrawsko-karwińskim odbędą się w niedzielę, dnia 10 marca. Poprzedzą je wybory delegatów urzędniczej rady rewirowej w niedzielę, dnia 3 marca.

Śmiało włamanie do trafiki. We środę w nocy włamano się do trafiki inwalidy Alojzego Broka w Karwinie. Trafika znajduje się w budynku kina obok hotelu Ungra w najbardziej ruchliwym miejscu, gdzie krzyżują się trzy drogi. Sprawcy wyłamali czworokątny otwór w murze. Z trafiki zabrali oni wyrobów tytoniowych i innych towarów wartości około 5.000 Kcz. Przypuszczają, że włamanie dokonały trzy osoby. Aresztowano w związku z włamaniem pewną osobę, lecz dla braku dowodów uwolniono ją.

Zaczadzenie. W Karwinie ogrzewał 55-letni funkcjonariusz gminny Jan Popolarczyk koksem czeską szkołę przemysłową, przyczem zaczął się wydobywającymi się z pieca gazami. W groźnym stanie oddano go do szpitala, gdzie udało się go uchronić do śmierci.

Okradli policjanta. W mieszkaniu policjanta Broża w Orłowej skradziono ze szafy dwie pary butów z cholewami wartości 400 Kcz. — Charakterystycznym jest w tej sprawie, że niedawno Brożowi skradziono również z jego mieszkania parę butów.

Pożar stolarni. W Hrabówce obok Witkowic spaliła się w niedzielę rano stolarnia budowniczego Karkajowskiego. Szkoda wynosi 500.000 Kcz. Podczas akcji ratunkowej został jeden strażak ranny. Dwie straże ogniowe, śpieszące do pożaru, utknęły w masie śniegu.

Sankowanie dzieci na drodze. Niebezpieczny zwyczaj sankowania na drogach jezdnych zagroził się u nas na dobre. We wtorek sankowali się na ulicy Jakłowieckiej w Śl. Ostrawie chłopcy i dziewczęta. Przed sklepem „Budoucnosti“ uderzył sanki z 3 chłopcami i 1 dziewczyną na wózek dziecięcy J. Falsa. Ojciec, wiozący wózek i dziecko, doznał obrażeń.

— W Hrabówce sankował się chłopak Charwat na drodze. Został odrzucony przez samochód i doznał znacznych obrażeń na ciele.

Śmierć przemysłowców na Dunaju. Przy Belgradzie przemycali w nocy chłopcy towary saniami przez zamarzły Dunaj. Powłoka lodowa się załamała, a chłopcy razem z końmi i towarami ponieśli śmierć pod lodem.

Samobójstwo dziewczyny. 25-letnia służąca M. Minafikova z Witkowic napiła się esencji octowej. Umarła po przewiezieniu jej do szpitala. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Zmarznięta dziczyna. Tegoroczne srogi mrozy stały się katastrofą dla dziczyny w naszych lasach. Podobne wieści dochodzą z całych śląskich Beskidów oraz z Moraw. Dopiero z wiosną można będzie skonstatować ogrom pomarznionych sarn, zajęcy i kuropatw. Już krząją wieści, że polowania na tę zwierzynę trzeba będzie powstrzymać przynajmniej na dwa lata.

Tragedja staruszki. Podczas silnych mrozów 86-letnia wdowa Vranova w Policznej obok Wał. Międzyrzecza chciała ogrzać chlew, aby uchronić przed zmarznięciem swój skromny majątek: krowę i kozę. Od pieca powstał pożar, od którego spłonął cały domek. Staruszka usiłowała wyprowadzić krowę, lecz oszołomiona dymem upadła i spaliła się wraz z domkiem i swymi zwierzętami.

Panna młoda zmarła w drodze do kościoła. Mimo śnieżnej zadymki i mrozu, Marajna Malinowska i Józef Kuchar jechali saniami z Michałowa na ślub do kościoła w Piotrkowie. Tuż pod Piotrkowem zapytał pan młody o coś narzeczoną. Malinowska nic nie odpowiedziała. Kuchar powtórzył pytanie, gdy zaś i tym razem nie otrzymał odpowiedzi, wysunął głowę z kołnierza i spojrzał na narzeczoną. Siedziała

z przymkniętymi oczyma i trupio bladą twarzą. Zatrzymano sanie. Malinowska była nieprzytomna. Druchny próbowały przywrócić ją do życia, nacierały śniegiem, wszystkie wysiłki okazały się jednak bezskuteczne. Malinowska zmarła na śmierć. Korowód weselny zawrócił. Do domu ojca narzeczonej przywieziono skostniałe zwłoki córki.

Papież zwiększa siłę zbrojną. Ledwie papież został panującym (z łaski Mussoliniego) a już idzie śladem innych „pomazańców bożych“. Postanowił podnieść stan swej gwardji szwajcarskiej. Również liczba żandarmów papieskich, których dotąd posiadał 80, ma zostać wkrótce podwyższona.

Ogrzewał kozy i spalił je. W gminie Solancu na Morawach ogrzewał pewien obywatel swoich 5 kóz. Nagle zajęła się słoma w chlewie, chlew spłonął a z nim wszystkich 5 kóz.

Samobójstwo defraudanta. W poniedziałek zastrzelili się w Jabłonkowie Jan A. z Kończyc od firmy Natan Muengelgruen z Mor. Ostrawy. Przyczyną samobójstwa jest defraudacja pobranych spłat na raty za towary.

Rozrost Katowic. Katowice liczyły z końcem 1928 roku 124.159 osób. W roku 1928 wynosił przyrost ludności 8.472 osób.

Czarny śnieg w Bułgarii. W okolicy Ruszczuka padał tak zw. czarny śnieg. Zjawisko to pochodzi od przyniesionego skądś z wiatrami pyłu wulkanicznego.

Katastrofa kolejowa w Niemczech. Przy wjeździe na dworzec w Dortmund zaczął się wagon III klasy chwiać. Pasażerzy poczęli wyskakiwać oknem. Wagon się przewrócił. 3 osoby zostały zabite, 6 ciężko a 15 lekko rannych.

Gorące źródło solowe w Polsce. Przy wierceniu ziemnym w Ciechocinku w głębokości 935 metrów natrafiono na gorącą 41 stopni C wodę solankową. Jest to pierwsze źródło z gorącą wodą solankową w Polsce.

Śmiertelna szminka. 17-letni chłopak N. w Lauenburgu szminkował na zabawę twarz, przyczem zadrasnął farbą wyrzut na twarzy. Z tego nastąpiło zatrucie krwi i chłopak zmarł.

Samobójstwo żołnierza. Kronika garnizonu ołomunieckiego obfituje w zamachy samobójcze żołnierzy. W ubiegłym tygodniu popełnił tam samobójstwo w nader oryginalny sposób żołnierz pułku lotniczego. Mianowicie lufę swego karabinu napełnił wodą, tak, że po wystrzale kula rozerwała mu głowę w drobne kawałki.

Oflara usuwania śniegu. 39-letni robotnik Michał Helnicki zajęty był w walcowni w Witkowicach usuwaniem śniegu. Pośliznął się na lodzie i wpadł pod koła pociągu fabrycznego tak nieszczęśliwie, że koła obcięły mu obie nogi powyżej kolan. Oddano go do szpitala, gdzie lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

Rekordowy podpalacz. Trybunał przysięgłych w Komarnie skazał chłopca Kalpowskiego na 7 lat więzienia za zbrodnie podpalania, gdyż wzniecił on w okolicy przeszło 50 pożarów.

Nie będzie kozłat. Z poszczególnych okolic Moraw donoszą, że w roku bieżącym będzie brak kozłat, albowiem przemarznięte kozy wydawają martwe młode.

Tajemniczy meteor na Litwie. W ubiegłym tygodniu w nocy widziany był na całym terenie Litwy olbrzymi meteor. Spadł on w małej wsi w powiecie birżańskim. Z Kowna wyjechała tam specjalna komisja, złożona z profesorów uniwersytetu, która ma zbadać to niezwykłe zjawisko.

Przespala 18 lat. W Johannesburgu w rep. Transwaal (Afryka Południowa) zbudziła się ze snu dziewczyna, która spała od roku 1910. Jako 20-letnie dziewczę usnęło z powodu gwałtownego przestrawienia. Przez całych 18 lat odżywiano ją sztucznie w szpitalu. Pacjentka nie potrafi już mówić, odczuwa jednak, co się około niej dzieje i usiłuje dotąd porozumieć się wymawianiem głosek bez związku.

Projekt budowy „Teatru przyszłości“ w Polsce. Artysta malarz Pronaszko i architekt

Syrkus w Warszawie kończą wykonanie modelu tak zw. „Teatru Przyszłości“, który stałby ewentualnie w Warszawie w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na polu Mokotowskim. Projekt ten przewiduje wybudowanie wielkiego, półkolistego gmachu, obracalnego na osi, obliczonego na kilka tysięcy widzów, którego scena byłaby przystosowana do wszelkiego rodzaju widowisk. Opracowanie modelu, który będzie wystawiony na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, ma narazie tylko znaczenie teoretyczne, chodzi bowiem o unaożliwienie całkowitego nowego pomysłu w teatrolodji, który wyszedł z polskich sfer artystyczno-architektonicznych.

Komunikaty.

Karwina. VI Koło Macierzy Szkolnej urządziła dnia 3 marca b. r. w sali „na Kochówce“ WIECZOREK TEATRALNY, na którym zostanie odegrana sztuka Farnika „Iste roki“.

Orłowa. Stow. „Siła“ odegra w niedzielę, dnia 3 marca komedię Bałuckiego p. t. „Flirt“.

Walne zgromadzenie koła „Siły“ orłowskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 3 marca o 3 pop. w Domu Robotniczym w Orłowej.

OD ADMINISTRACJI.

Ch. Szumbark: Do 31 grudnia 1928 należy się 39 Kcz.

F. K., Błędowice Dolne: Do 31 grudnia 1928 jeszcze 2 Kcz.

J. K., Błędowice Dolne: Prenumerata wyrównana do 31 grudnia 1928. Omyłka nie zaszła.

Ch. J., Karwina: Prenumerata wyrównana do 30 marca 1929.

M. F., Karwina: Prenumerata wyrównana do 30 czerwca 1929.

OD REDAKCJI.

Z. Bystrzyca. Nadeszło zapóźno. Obecnie przestarzałe.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Załczek.

Rowery (bicykle) z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u **ANT. STRYZA** w Karwinie. Także na raty. bez podwyższenia cen.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szylu Gabryela, filja Fryszlat, ulica Cieszyńska

Składajmy nasze oszczędności tylko w **Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkass)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać

Kawoprzemysł

spółka z ograniczoną poręką

fabryka: Praha—Hradec—Karlov Nr. 2.
poleca najlepszą i najtańszą kawę żytnią i cykorję.

BACZNOŚĆ!

BACZNOŚĆ!

RAKIETOWY LOT NA MARS

będzie niebawem uskuteczniiony, albowiem Firma Matyšek ma już przygotowany wielki zapas spodni, sukni i bielizny dla wszystkich obywateli „Marsa“, które dostarczać tam będzie drogą rakietową. Według obgadnień astronomicznych na Marsie żyją ludzie, olbrzymi, silniejsi od lwów i tygrysów i rocznie dużo spodni potrzebują, dlatego wybrali sobie naszą Firmę „Matyšek“, gdyż bardzo dobrze wiedzą, że tylko u Matyška mogą otrzymać spodnie, suknie i bieliznę najtwardszą, do nie ro-darcia, przyczem rocznie zaoszczędzają wiele pieniędzy.

Obywatele naszej republiki, którzy zajmujecie się zakupem tak dobrego i taniego światowo znanego towaru napiszcie jeszcze dziś przynajmniej o jedną sztukę towaru na próbę, gdyż niezwykle dobry rodzaj i taniść naszego światowo znanego towaru Was wprost zadziwi.

Po niskich światowych cenach polecamy **SPODNIE ROBOCZE**, wykonane tylko z trwałych materij, szyte przez zawodowych majstrów w każdej długości dla dojrzałego mężczyzny już za Kč 13.—, 16.—, 19.—, 23.—, 26.—, 29.—, 33.—, 36.—. Spodnie „tygr“, których lwy ani tygry nie rozdrzą — nowość naszej firmy, po cenach fabrycznych tylko Kč 25.—, 29.—, 33.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—. Spodnie ze skóry masuta do nie rozdarcia stosowne na każdą pogodę „podziw światła“ Kč 34.—, 39.—, 45.—, 49.—, 59.—. Spodnie „Jelenie“ t zw skóra czarta trwale pod gwarancją Kč 29.—, 39.—, 49.—, 59.—, 65.—, 69.—. Spodnie „Rajtki“ wyrabiane tylko z trwałych materij Kč 29.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 60.—, 69.—. Spodnie „Jagward“, „Mongon“ bardzo trwale Kč 19.—, 29.—, 35.—, 39.—, 48.—, 59.—. Spodnie na święto bardzo piękne i trwale wzory Kč 19.—, 29.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—. Spodnie „Orbis“ Kč 29.—, 33.—, 36.—, 39.—. Spodnie „mars“ Kč 24.—, 27.—, 32.—, 37.—. Spodnie „Tango“ do nierozdarcia tylko Kč 34.—, 39.—, 49.—. Spodnie „Tasmas“ Kč 27.—, 34.—, 39.—. Spodnie „Tustiane“ szczególnie do pracy, silne Kč 49.—, 59.—. Spodnie „Tarriss“ półświąteczne Kč 24.—, 29.—, 35.—, 39.—. Spodnie „Konwercout“ bardzo piękne wzory na święto Kč 45.—, 49.—, 55.—. Spodnie z materij angielskich, modne wzory, trwale Kč 33.—, 35.—, 39.—, 46.—, 49.—. Spodnie „Hollandki“ światowo znane, do niezniszczenia Kč 23.—, 26.—, 28.—, 34.—, 39.—. Spodnie „Satane“ Kč 27.—, 36.—, 44.—, 49.—.

SUKNIE półwełniane, nieuszyte, największej szerokości i wielkości, różnych i wodnych wzorów Kč 8.—, 11.—, 13.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—, 25.—. Suknie „Krieset“ Kč 16.—, 20.—, 29.—, 35.— według jakości. Suknie wełniane na święto modne wzory Kč 29.—, 35.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—, 65.—, 69.—, 79.—, 89.—. Suknie ze znaczką „Nil“, które ani krokodyl nie rozdrze.

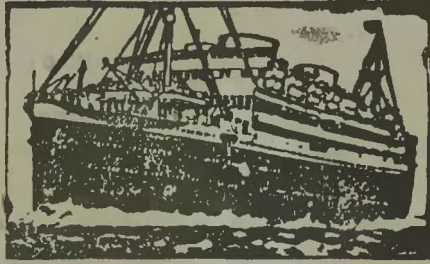
UBRANKA CHŁOPIECZE z bardzo dobrych materij, dobrze szyte Kč 25.—, 29.—, 35.—, 39.—, 45.—, 49.—, 55.—, 59.—, 65.—, 79.—, 75.—, 99.—. **KOSZULE** męskie zefirowe trwale wzory Kč 12.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—. Koszule „fi nell ciepło“ Kč 14.—, 16.—, 19.—. Koszule „Oxford“ Kč 15.—, 19.—, 23.—. Koszule białe z eleganckim jedwabnym na piersiem Kč 15.—, 17.—, 19.—, 23.—, 27.—, 29.—, 35.—, 39.—. **KALESONY** męskie dobrze szyte, komiśne Kč 13.—, 16.—, 17.—. Kalesony „Krisetowe“ Kč 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 20.—. Kalesony „barchetowe“ Kč 13.—, 16.—, 19.—. Kalesony „gradlowe“ Kč 12.—, 16.—, 18.—. Kalesony znaczki, tygi Kč 9.—, 12.—, 15.—, 17.—, 19.—, 23.—. Materje męskie „tygr“ 120 cm, szer. 3 m Kč 69.—, 69.—. „Troja“ nowość 130 cm, szer. 3 m Kč 90.—, 119.—. Materje angielskie, tzt ff na święto 120 cm, szer. 3 m Kč 69.—, 69.—, 79.—, 89.—, 99.—, 119.—, 129.—.

M. Matyšek,

Ślbořice, p. Těšany u Brna.

Piszcie, ze krytałice insrat w „Robotniku Śl“, a otrzymacie zniżkę. Firmę ta zwłaszcza jako tani i dobre źródło zakupu polecamy.

ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe **ALCANTARA** i **ASTURIAS**
32.000 ton poj., 32.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Swój do swego!

Wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksmljan Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.



Nowe GĘSIE PIEKZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à Kč 35 -- zasyła 4 kg za pobraniem pocztowym.

ADOLF FREUND,
handel pierzem

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Skórę Ia.

Krajową i zagraniczną, cholewki według miary i barwy. Na przebarwienie bucików linoleum pasta. Wszelkie przybory szewskie oferuje po cenach konkurencyjnych firma

MAREK TUBERGER

handel skór.

Naprzeciw pana Gutliba, Karwina

Rozwój współdzielczej własnej produkcji

OBRÓT:

1920/21	1925/26	1926/27	1927/28
6,400,000 Kč	21,500,000 Kč	30,800,000 Kč	40,000,000 Kč

Piękny wynik współdziałania zorganizowanych konsumentów
POPIERAJCIE DAŁSZY ROZWÓJ przez stałe używanie
wyśmienitych „GeC“ **PRODUKTÓW!**

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie. Godziny urzędowe dla atron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

• **FRANC FÜLLBIER**, knpiec w Karwinie-Solcy.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięczna Kč 4.-
" kwartalnie Kč 12.-
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 10.

FRYSZTAT, 9 marca 1929.

Rocznik XXVII

Ożywcza fala.

Od pewnego czasu obserwujemy osobiwą zmianę poglądów politycznych wśród proletariatu republiki. Biorąc pod uwagę wszystkie dotychczasowe wybory, od roku 1925, w całym państwie — z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego — wykazują, że klasa pracująca, z punktu widzenia własnych interesów, odsadza czyny pe-
wnych partii politycznych, mieniących się być robotniczymi.

W rachubę wchodzi tu szczególnie partia komunistyczna. Jej metody walki, lud robotniczy potępia wszędzie, przekonawszy się, że partia ta w swej zależności od zagranicy klasie pracującej przynosi szkody. Następstwem tego jest: utworzenie niezależnej partii komunistycznej oraz masowy powrót robotników do starej partii socjalistycznej.

Fala zdrowych poglądów proletariatu dla uzdrowienia ruchu robotniczego, zbliża się obecnie do nas.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do zastępstwa gminnego miasta Wielkiej Ostrawy. Przyniosły one imponujące zwycięstwo socjalistycznej demokracji. Socjalna demokracja zyskuje razem ponad 5.000 nowych głosów, komuniści natomiast, pomimo zwiększenia liczby wyborców, tracą 1.280 głosów. Największe centrum przemysłowe republiki owionęła ożywcza fala. Ruch robotniczy całego kraju wita powrót robotników pod sztandary socjalizmu. Zgubna polityka komunistów doznała oceny u robotników czeskich i niemieckich!

I robotnicy polscy stoją przed wyborami do zastępstwa gminnych. W centrum polskiego ruchu socjalistycznego, w Karwinie i Stonawie, odbędą się wybory gminne dnia 24 marca b. r. I tu robotnicy polscy zdać mają egzamin swej dojrzałości politycznej.

Wybory te będą charakteru gospodarczego i politycznego. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza wystawiła samodzielne listy kandydatów w tej nadziei, że uzyska szerokie poparcie mas robotniczych, uświadomionych wyborców polskich. Idziemy do wyborów gminnych pod hasłem, że robotnicy polscy, stanowiący ogromną większość obywateli tych gmin, powinni gminą rządzić — prowadzić gospodarkę socjalistyczną. Zdajemy sobie sprawę, że w dążeniach tych napotkamy na zwartą masę przeciwników. Z jednej strony szowinizm czeski, przy współpracy zdrajców naszej sprawy, z drugiej demagogia komunistyczna, nie cofną się przed żadnymi środkami walki z PSPR.

Ufamy jednak, że świadomy swych interesów robotnik polski równie odrzuci szowinizm, jak komunizm. Walkę z szowinizmem podjąć zdołamy, będąc jednością sił. Komuniści, rozbijając jedność ruchu robotniczego, przygotowują grunt faszyzmowi.

Oprócz tego robotnik polski nie doznał ani jednego pozytywnego wyniku „rewolucyjności” komunistycznej za przeciąg ich dziesięcioletniej działalności. Dlatego też przy każdym wyborach zapyta: co dotąd zrobili dobrego komuniści dla klasy pracującej? — **NICI OPRÓCZ ZWALCZANIA SOCJALISTÓW!!**

Na tej podstawie osadzą ich robotnicy polscy tak, jak to uczynili robotnicy w Czechach,

a ostatnio w Morawskiej Ostrawie. Socjalna demokracja odzyskuje zaufanie mas. **Niechże i w środowisku robotników polskich w Karwinie Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza wzmo-**

cni swoje wpływy. Niechaj ożywcza fala dla polskiego ruchu w całym kraju wyjdzie z Karwiny, ku chwale ludu naszego!

Jałmużna dla przestarzałych.

Plenum sejmu obraduje obecnie nad projektem burżuazyjno-klerykalnej koalicji ustawy o ubezpieczeniu przestarzałych. Projekt ten opracowany przez ministerstwo opieki społecznej, na czele którego stoi ks. Šramek, przewiduje „królewską” rentę dla przestarzałych robotników, których nie obowiązuje ustawa o ubezpieczeniu na starość

Zasilek państwowy dla tych starców ma wy-

nosić 500 Kč rocznie t. j. 138 halerzy dziennie
Do jałmużny tej doliczone dodatki gminne podwyższyć mogą ją do 180 halerzy. Postawie socjalno-demokratyczny prowadzą przeciwko temu projektowi zasadniczą walkę. Austriackim generałom tensam rząd uchwalił tysiączne podwyżki pensji a dla pracą steranych robociarzy daje ochłapy!

Autonomia Śląska i jej wrogowie.

W przeciwieństwie do rządu czechosłowackiego, rząd polski ustawą z dnia 15 lipca 1920 nadał województwu śląskiemu szeroko zakrojony samorząd. Z wyjątkiem spraw, należących do resortu spraw zagranicznych, kolei pierwszorzędnych, cła i monopolów, poczty i wojska, wszystkie inne sprawy może załatwiać sejm śląski samodzielnie, albo też uwydatniać swój wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego, politycznego, oraz kulturalnego w województwie śląskiem.

Wybrany w roku 1922 pierwszy sejm śląski nie wywiązał się jednak należycie ze swych obowiązków. Nie spełnił on pokładanych w nim nadziei szerokich mas ludu pracującego. Główną w nim tendencją klerykalno-kapitalistyczną. Pomimo, że w województwie śląskiem około 80% ludności stanowi proletariat, zatrudniony w ciężkim przemyśle, to w sejmie zasiadało 31 posłów burżuazyjno-klerykalnych na 48 ogółu posłów sejmu. Do tej liczby śmiało można doliczyć 7 posłów tak zw. Narodowej Partii Robotniczej (NPR.), a otrzymamy wtedy 38 posłów, którym sprawy robotnicze są zupełnie obce. Sam Korfanty zdobył 18 posłów, niemiecka burżuazja 12. Taka większość już od samego początku nie rokowała żadnych dobrych nadziei. Ten wynik wyborów w r. 1922 nikogo jednak nie zdziwił, kto znał ówczesne stosunki w województwie śląskiem. Ogromny brak uświadomienia klasowego wśród proletariatu górnośląskiego, podniecony bratobójczymi walkami plebiscytowymi, trwającymi przez 3 lata, przyczynił się do zwycięstwa klerykalnych nacjonalistów, tak wśród społeczeństwa polskiego, jak i niemieckiego. Robotnik polski, upojony zwycięstwem wolności narodowej, garnał się pod sztandary Korfantego, a kto iść nie chciał, tego namacalnie przekonywali jego pałkarze. Z drugiej strony robotnik niemiecki, pozbawiony swobód i przywilejów narodowych, uważał, że tylko krzykacze nacjonalistyczni potrafią go wybawić od niechybnej zagłady. W dodatku rząd polski nadał Śląskowi nie tylko autonomię, lecz utworzył równocześnie diecezję śląską i Śląsk, obok autonomii, otrzymał także swoją własną hierarchję kościelną z biskupem-rodakiem na czele. To też sejm śląski stał się przede wszystkim podwórką kurji biskupiej.

Szafowano groszem publicznym na różne cele klerykalne, a interesy robotnicze zostawiano na szarym końcu. Działalność frakcji posłów socjalistycznych była w tych warunkach bardzo utrudniona.

Pomimo wszystko, autonomia przyniosła województwu naszemu duże korzyści. Sejm śląski, mając swój skarb wojewódzki, mógł on przeprowadzić wiele pożytecznych rzeczy. Rozbudowano drogi, koleje żelazne, cały szereg szkół ludowych i średnich. Zorganizował i wyposażył w fundusze Śląską Izbę Rolniczą oraz uchwalił ustawę o śląskim funduszu gospodarczym, z którego czerpie ludność pożyczki budowlane, popierał sport i oświatę pozaszkolną itp. Nie załatwiono jednak rzeczy najważniejszej, to jest, nie uchwalono ustawy zasadniczej, tak zwanej konstytucji śląskiej. Lecz tu ponoszą winę rządy Rzeczypospolitej. Ustawę bowiem konstytucyjną zatwierdzić musi prezydent Rzeczypospolitej. Rząd projektu ustawy sejmowi nie przedłożył a inicjatywa sejmu nie znalazłaby zrozumienia rządu i prezydenta.

Kiedy u steru rządu był p. Korfanty, nie troszczył się on o autonomię Śląska, po przewrocie majowym w roku 1926, powstańcy śląscy, popierani przez wojewodę Grażyńskiego, nie przestali dotąd zwalczać autonomii. W ostatnim roku walka pomiędzy wojewodą i grupującą się koło niego mafją z jednej strony a stronniactwami polskimi i niemieckimi z drugiej strony doprowadziła do nagłego rozwiązania sejmu śląskiego. Nie wiadomo, co rząd zamierza zrobić z autonomją śląską, natomiast wiadomo, że lud śląski zdecydowanie stanie w obronie autonomii swego kraju.

Józef Machej.

Komuniści czyszcza.

Po Trockim — Bucharin. Organ komunistów niemieckich „Przeciw prądowi” donosi: Wedle otrzymanych przez nas informacji potwierdza się, że Bucharin został ostatecznie usunięty z redakcji „Prawdy” i z kierownictwa kominternu. Jego miejsce w Kominternie zajmie Mołotow, prawa ręka Stalina, zaś w redakcji „Prawdy” Zinowiew. Równocześnie prasa sowiecka rozpoczęła przeciw Bucharinowi kampanię w związku z mową, wygłoszoną przez niego z okazji rocznicy śmierci Lenina. Jak słychać, ma się przeciw Bucharinowi toczyć postępowanie o wykluczenie go z partii.

Szen. Pan
Jadysz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Przegląd polityczny.

Śląska komisja krajowa, o której obradowano w piątek, według ostatecznej umowy ma się składać z 5 Czechów i 3 Niemców, którzy nie muszą wszyscy być członkami sejmu. Komisja ma się ukonstytuować w bieżącym tygodniu w Bernie, jednak dalsze jej posiedzenia będą się odbywały w Opawie. Prawomoc jej jest dosyć obszerna i wyczerpuje wszelkie możliwości ustawowe. Komisja będzie zarządzała wszystkimi krajowemu zakładami autonomicznymi w ramach budżetu.

Posiedzenie mor.-śląskiego wydziału krajowego. Na piątkowym posiedzeniu wydziału krajowego obradowano nad statutem „śląskiej komisji krajowej”. Budżetu krajowego nie można było dotąd dać na porządek dzienny, ponieważ nie był dotąd przygotowany. Proponują zwołanie sejmu krajowego dopiero po Wielkanocy.

Sesja jesienna kończy się 13 marca, poczem rozpocznie się sesja wiosenna. Sejm ma jednak obradować tylko 18 i 19 marca, poczem nastąpią ferie wielkanocne, które potrwać cały miesiąc. Sześć tygodni trwały ferie noworoczne, przez jeden miesiąc sejm obradował zaledwie kilka dni, a znów ferie, które niewiedzieć kiedy i jak się skończą.

Senat załatwił na jednogodzinnym posiedzeniu szereg spraw międzynarodowych, między innymi umowę z Polską i Niemcami w sprawie kolei granicznej nad Odrą i odroczył się do 12 marca.

Ochrona lokatorów. Komisja socjalno-polityczna sejmu rozpoczęła obrady nad ustawą mieszkaniową. Nasamprzód tow. Johanis zaprotestował przeciwko niedostatecznemu zaopatrywaniu ludności w węgiel. W sprawie mieszkaniowej chrześ.-soc. poseł Petr jest tego zdania, że zniesienie ustawy o ochronie lokatorów nie da się przeprowadzić a sprawy mieszkaniowej nie można rozwiązać ani ze stanowiska najemców, ani też ze stanowiska właścicieli domów, dlatego całą sprawę należy uregulować prawnie. Agrariusz Dubicky referował o noweli do ustawy o ruchu budowlanym. Przyjęto rezolucję, która wzywa rząd, aby przy ruchu budowlanym uwzględnił ludność wiejską przy rolniczych warsztatach pracy.

Przedłużenie ustawy mieszkaniowej. Rząd przedłożył sejmowi przedłużenie obecnej ustawy o ochronie lokatorów z ważnością do 31 października 1929. Dla budujących nowe domy zostają przedłużone opłaty podatkowe i opłaty dla domów, które zostaną wykończone aż do końca roku 1930. Fundusz gwarancyjny dla budujących zostaje podwyższony o 50,000,000 Kcz.

Rozluźniona sytuacja wewnętrzna. Wśród naszej rządzącej koalicji parlamentarnej są stosunki tak rozluźnione i panuje taki rozgardiasz,

E. HARD.

Waga.

— W wielu kooperatywach sowieckich brak jest, towarzysze, ciężarków do wagi. Towar jest. Sprzedający są, kasjerka jest — nawet nie brak kota, który przesiaduje przy kasie i waga także jest. Ale ciężarków niema!

Ale pracownicy sklepowi są tak zręczni, że gwizdzą sobie na ten brak. Znajdą wyjście z tej trudnej sytuacji.

Posłuchajcie, a opowiem wam pewien wypadek.

Pewien sklep posiadał jeden tylko jedyny ciężarek do wagi: trzy funty. Wmawiało się więc klientom:

— Proszę wziąć trzy funty, musztarda jest w tak świetnym gatunku!

— Ale na co mi trzy funty musztardy? Może mam nią trotuary smarować? Trzeba mi tylko pół funta... Prócz tego proszę o dziesięć funtów gwoździ!

— Dziesięć funtów!? Niech pan lepiej weźmie tylko trzy funty. Poco panu tyle gwoździ?

Klient obrażony wyszedł ze sklepu i poszedł do sąsiedniego kupca.

Wkrótce jednak przyjęto do sklepu nowego kierownika, i wszystko zmieniło się.

Kierownik pożyczył od piekarza na pół godziny ciężarki i z ich pomocą sfabrykował wszystko, czego brakowało.

A więc: ciężarek półfuntowy zastępowała kielbasa, zawinięta w kawałek papieru, funt przedstawiała okulary kierownika sklepu, dwa

jak wśród małżonków przed rozwodem. Sejm ma do pracy wiele pilnych spraw, ale narazie nie może nic definitywnego przedsięwziąć, albowiem czego chcą nienasycony agrariusze, to nie podoba się klerykałom i odwrotnie. Narodowi demokraci i „żiwnostnicy” trzymają się raz tego, to znów drugiego stronnictwa.

Hołota z roku 1918. Tak nazwał w sejmie pruskim twórców konstytucji demokratycznej Niemiec poseł narodowy Steuer. Z tego wynika, jakim duchem przepełnione są niektóre sfery niemieckie.

Rząd francuski żyje w stanie nieustannego kryzysu. Podczas ostatniego głosowania w parlamencie otrzymał zaledwie 2 głosy większości. Nieporozumienia wynikają i w tonie samego rządu, albowiem część ministrów jest oburzona na premiera Poincarego, który prowadzi tajne rokowania. Prawica posadza go, że zamierza utworzyć nowy rząd, aby do niego nie włączyć tych członków prawicy, których sam kooptował. Sytuacja jest napięta.

Nieustanne wrzenie w Hiszpanji. W kraju dyktatury Primo de Riveri odkryto nowy spisek wojskowy. Tym razem w Barcelonie, gdzie burzy się wielka część piechoty, jak żołnierze, tak i oficerowie.

Pakt Kelloga podpisało już 62 państw. Teraz należałoby sobie życzyć, aby pakt ów posiadał moc nienaruszalnej ustawy. To jednak jest tylko pobożnym życzeniem.

Posłannictwo prezydenta Hoovera. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover objął urządowanie. W pierwszej przemowie oświadczył, iż jest przeciwnikiem wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.

Z kraju nieustannej rewolucji. Powstanie w Meksyku pod wodzą klerikalnego gen. Manzo rozszerza się i przybiera charakter ogólny.

Sprawy mniejszości w Lidze Narodów. Sekretarz Ligi Narodów postawił na porządku dziennym rady Ligi Narodów dwa wnioski: 1. Gwarancja Ligi Narodów dla postanowień ochrony mniejszości narodowych. 2. Zbadanie prowadzenia zażaleń mniejszości przez Ligę Narodów.

Protokół

ze zjazdu Polskiej Socjalist. Partji Robotniczej, odbytego 17 lutego 1929 w Domu Robotniczym w Doubrawie.

(Ciąg dalszy.)

Tow. senator Jokl: Przynoszę Wam Szanowni Towarzysze i Towarzyszeki pozdrowienia Centralnego Komitetu wykonawczego niemieckiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej w Pradze i Komitetu wykonawczego opawskiego. Byłoby zbyt ciężko przytaczać tutaj szcze-

funty — marynarka szefa, trzy funty — trzeci tom dzieł zbiorowych Lwa Tołstoja...

Ciężarek siedmifuntowy zastępował kot, a pud — syn kasjerki Wasia.

Od tej chwili szło wszystko, jak po maśle. Klienci przyzwyczaili się bardzo prędko do tego systemu.

Przychodzili i poprostu żądali:

— Proszę mi dać pół kota cukru, dwa okulary karmelków i jednego Tołstoja mydła do prania!

Interes szedł świetnie. Z drugiego końca miasta przychodzili ludzie, aby zobaczyć, jak to się kupuje dwa koty i kielbasę maki.

Pewnego jednak dnia zjawił się w sklepie jakiś klient, który nie okazywał żadnej chęci w kierunku poddania się panującemu tu systemowi. Spojrzał ze złością najpierw na wagę, potem na sprzedającego, uśmiechnął się ironicznie i powiedział:

— Proszę o trzy i pół puda maki.

Szef zmieszał się ogromnie.

— Ile? — spytał zdławionym głosem.

— Trzy i pół puda, — powtórzył klient głosem stanowczym — zdaje się, że wyraźnie powiedziałem!

— Możeby pan wziął jeden pud, — powiedział kupiec pokornie — jednego Wasię!

— Jak pan powiada? — spytał klient ze złością. — Jakiego Wasię? Trzeba mi trzy i pół puda maki. Prędzej!

— Więc: trzech Wasiów, dwa koty i jednego Lwa Tołstoja? Dobrze?

— Czego pan chce odemnie? Cemu obraża pan swoich klientów? — wrzeszczał już nie-

góły z naszych walk, bo wszak walki te prowadzimy razem. Walka nasza kieruje się przeciwko blokowi rządowemu i stwierdzić trzeba, że wszystkie narodowości skutecznie walczyły przeciwko bloku rządowemu, bo blok ten się chwieje w następstwie wyborów. Przyznajemy, że koalicja ogólnonarodowa nie była dla nas idealną, ale teraz już poznaliśmy, że daleko jeszcze gorzej odczuwamy ucisk międzynarodowej burżuazji. Z konieczności obrony, odczuwanej przez wszystkich robotników, powstał kongres smichowski. Kongres ten zbliżył nas razem a wytyczne tego kongresu muszą być codzienną naszą myślą. Musimy nauczyć się — jak zwykły mawiać ś. p. Wiktor Adler — cierpliwości i wytrwałości. Naszym przykazaniem musi być wspólna linia bojowa, bo tylko wspólnie z robotnikami narodowości czeskiej mogą robotnicy innych narodowości poprawić swoją dolę. Nie mogę więc i dzisiaj nie wyrazić życzenia, aby jednomyślność taka nastąpiła jak najprędzej. Kończąc, życzę Waszym obradom, ażeby i one przyczyniły się do posunięcia tej sprawy naprzód. (Oklaski.)

Przemówienie tow. senatora Jokla przetłumaczył w streszczeniu tow. Chobot, który też pozdrowił zjazd w imieniu organizacji współdzielczych, grupujących w sobie przeszło 20.000 członków w większości robotników. Następnie wyrazili pozdrowienia w imieniu zorganizowanych w sekcji polskiej Związku górników tow. Goetze Ferdynand, w imieniu komisji okręgowej klasowych związków zawodowych w Cieszynie tow. Jan Heczko z Trzyńca, w imieniu stowarzyszenia „Siła” red. tow. Sarganek. Kierownictwo Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przysłało zjazdowi telegram, w którym wyrażono życzenia pomyślności obrad.

Następnie przewodn. tow. Łukosz udzielił głosu tow. Badurze dla sprawozdania sekretarjatu z czynności partji za okres sprawozdawczy.

Wybory gminne w Śląskiej Ostrawie.

Wybory do zastępstwa miejskiego Śląskiej Ostrawy zostały rozpisane na niedzielę, dn. 24 marca 1929. Zgromadzenie przedwyborcze polskich wyborców odbyło się w niedzielę, 24 lutego b. r. w lokalu bursy nauczycielskiej w Śląskiej Ostrawie, gdzie w tym samym dniu odbyło się najpierw walne zgromadzenie Komitetu miejscowego Macierzy Szkolnej. Po jego ukończeniu rozpoczęło się zgromadzenie przedwyborcze w obecności przeszło 60 osób, między którymi znajdowało się kilkanaście kobiet. Po referacie tow. Chobota i przemówieniu p. kielbasa Słowika uchwalono podać do wyborów zastę-

zwykły kupujący — przychodzę do pana p. mąkę, a pan gada od rzeczy. Ja zaraz zawołam milicję...

Niewiadomo, do czego by doszło, gdyby nie kasjerka Anna Pawłowna, która nagle postanowiła poświecić się dla sprawy.

— Iwanie Daniłowicz, — powiedziała do szefa, — jeśli pan chce, usiądź na wadze, waż akurat trzy i pół puda.

I usiadł na wadze.

Sytuacja została uratowana. Dziwny klient zabrał do domu trzy i pół puda maki kasjerki a kasjerkę otoczono w sklepie specjalną pieczołowitością.

W nocy szef nie mógł zmrózzyć oka z zdemotywowania. Przewracał się z boku na bok na łóżku i wciąż myślał:

— A co będzie, jeśli on jutro wróci? Jeśli naprzykład zażąda pięciu pudów maki? O wtedy?

I nagle przypomniał sobie, że kasjerka o piekarza z sąsiedztwa jest potężnej tuszy i nosi gruby sweter i ciężkie buciki.

— Napewno waży pięć pudów! — myślał radością — spróbuję namówić ją, aby przeszła do nas!

Potem śniło mu się, że do sklepu przyszła jakaś kobieta i zażądała 140 pudów farby i bielizny. A on, nieszczęśliwy szef, biegał po wszystkich kooperatywach, by wypożyczyć sobie na pół godziny kasjerkę, subiekta, chłopaków na posyłki, dzieci i koty... I wszystkie razem kładzie na wagę.

— Ciężko jest dziś, towarzysze, być kierownikiem interesu...

stwa miejskiego w Śląskiej Ostrawie własną polską listę kandydatów pod nazwą: „Polska Lista Robotnicza“ i wezwać wszystkich Polaków, zamieszkałych w Śląskiej Ostrawie, którzy mają prawo głosowania, ażeby na tę listę głosowali. Przy ostatnim urzędowym spisie ludności w roku 1921 naliczono w Śląskiej Ostrawie 1.440 Polaków, z tego 403 przynależnych do Czechosłowacji. Od tego czasu uzyskało kilkanaście rodzin prawo przynależności. Przy ostatnich wyborach do zastępstwa krajowego uzyskały obie listy polskie razem przeszło 330 głosów. Z tego wynika, że Polacy mają możliwość osiągnięcia własnego zastępcy w gminie. Ponieważ przeważającą część Polaków tujejszych tworzą robotnicy polscy, postanowiono listę kandydatów ułożyć wyłącznie z robotników polskich. Ustalono także komitet ścisły, który zajął się sprawą przygotowania listy kandydatów, jakoteż całą akcję wyborczą.

Równocześnie w celu ożywienia czynności organizacji miejscowej PSPR. uchwalono zwrócić się do tujejszych robotników polskich, żeby przez przystępowanie do partii pomnożyli szeregi politycznie zorganizowanych robotników. Zaznaczyć należy, że już kilka zgłoszeń członków nadeszło. Między innymi tow. Czełczyk, który był dawniej członkiem zastępstwa miej-

skiego z ramienia partii komunistycznej, oświadczył, że występuje z partii komunistycznej i przystępuje do PSPR. Spodziewamy się, że także inni polscy robotnicy pójdą za jego przykładem.

Wzywamy robotników polskich, zamieszkałych w Śląskiej Ostrawie, ażeby rozwinęli agitację w tym kierunku, by Polska lista robotnicza uzyskała jak najwięcej głosów, co przyczyni się z pewnością do zesilenia ich własnej pozycji.

LISTA KANDYDATÓW z ramienia PSPR. do wyborów zastępstwa miasta Śląskiej Ostrawy:

1. Kunc Jan, kierownik szkoły.
2. Czajczyk Józef, górnik.
3. Świder Jakób, górnik-prowizjonista.
4. Wilczyński Józef, mistrz szewski.
5. Wróblowa, żona robotnika.
6. Nycz Józef, kolejarz.
7. Kraus Piotr, górnik.

Wszyscy robotnicy polscy i obywatele powinni głosować na tę listę i udowodnić, że się sami potrafią bronić przeciwko uciskowi i że potrafią wysłać swoich zastępców do zastępstwa miejskiego, gdzie dotąd żadnego zastępstwa nie mieli.

Głosujcie na listy socjalistyczne! w Karwinie Nr. 2.

LISTA KANDYDATÓW z ramienia PSPR. do wyborów zastępstwa miasta Karwiny:

1. Guziur Teodor, kierownik.
2. Czechowicz Józef, górnik.
3. Piechaczek Józef, nauczyciel.
4. Słowik Józef, górnik.
5. Żagan Ferdynand, górnik.
6. Goetze Ferdynand, sekretarz.
7. Kunz Maksymilian, tokarz.
8. Karczmarczyk Franciszek, górnik.
9. Ździebłowa Maria, żona górnika.
10. Mikszan Franciszek, górnik.
11. Żywczok Justyn, górnik.
12. Tomiczek Mikołaj.

w Stonawie Nr. 1.

LISTA KANDYDATÓW Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej do wydziału gminnego w Stonawie:

1. Ryba Franciszek, chałupnik.
2. Zielonka Karol, górnik.
3. Delong Franciszek, prowizjonista.
4. Buba Józef, urzędnik.
5. Miksa Franciszek, prowizjonista.
6. Niemczyk Franciszek, górnik.
7. Motyka Józef, górnik.
8. Feber Sylwester, cieśla.
9. Niemiec Henryk, górnik.
10. Kowalski Ernest, górnik.
11. Legierski Teofil, maszynista.
12. Handzel Franciszek, górnik.

Dział samorządowy.

Sposób podawania prośby o zasiłek pieniężny przy zaprowadzeniu elektryzacji kraju.

Swego czasu podaliśmy w dziale samorządowym o postanowieniach prawnych ustawy, mocą których można uzyskać zasiłek pieniężny w celu sprostowania kosztów wydatków przy budowie sieci elektryzacji. Rozporządzeniem urzędowym zostały w tej sprawie wydane szczegółowe przepisy, które z dniem 1 stycznia 1929 wchodzi w życie i podług których należy postępować w wypadku ubiegania się o tenże zasiłek.

Żądać podpory mogą:

- a) gminy,
- b) elektryczne stowarzyszenia miejscowe,
- c) zakłady elektryczne.

Jeżeli chodzi o zakłady elektryczne, podkreślić należy, że prawo ubiegania się o zasiłek mają tak osoby prywatne, jako też zakłady ogólnoużyteczne.

Ważną atoli jest sprawa dla gmin, mających bez wyjątku prawo domagania się zasiłku pieniężnego przy budowie sieci elektrycznej w zakresie gminnym. Mianowicie żądać mogą zasiłku na koszt budowy transformatorów i rozdzielnic aż do połączeń domowych i elektromierzów. Oprócz tego na pokrycie kosztów, poniesionych z przeprowadzeniem publicznego oświetlenia na drogach, oraz kosztu na wygotowanie kosztorysów i urzędowych nadzorczych komisji aż do wysokości 4% całych kosztów, sprawdzonych przy kolaudacji.

Według tego rozporządzenia prawo do zasiłku mają wszystkie gminy w kraju, tak te, które są przeważnie rolnicze, jako też z przewagą przedsiębiorstw drobno-przemysłowych i wyrobów spożywczych. Zasiłek żądać można bez względu na to, czy siła energii elektrycznej pochodzi od zakładu ogólnoużytecznego, lub też od przedsiębiorstwa prywatnego, nie posiadającego prawa użyteczności ogólnej.

Prośbę zasadniczą należy sporządzić pojedynczo z jednym odpisem według wzoru przedpisanego przez Ministerstwo robót publicznych, które za cenę własnych kosztów otrzymać można w powiatowym urzędzie (starostwie).

W prośbie, bez względu na to, kto ją podaje, przytoczyć należy:

- a) liczbę obywateli i liczbę zamieszkałych domów w gminie lub osadzie;
- b) gospodarczy, finansowy i podatkowy stosunek w trzech ostatnich latach.

Gmina dalej musi podać, że uzyskała uchwałę urzędu dozorczo do przeprowadzenia drobnej sieci rozdzielczej i pokrycie tego nakładu.

Przedsiębiorstwo elektryfikacji przytoczy, że odnośna gmina zezwoliła na rozwód elektryczności przez dobra publiczne i że uchwała zastępstwa gminnego zatwierdzoną została przez urząd nadzorczy.

Tak gmina, jakoteż zakład elektryczny, dołączając musi oświadczenie, że wypełni wszelkie warunki, mające łączność z udzieleniem zasiłku pieniężnego, przepisane rozporządzeniem urzędowym.

Jako załączniki należy do prośby dołączyć:

- a) kosztorys;
- b) detailicznie zestawiony kosztorys;
- c) obliczenie rentowności;
- d) odpis umowy z zakładem elektrycznym odnośnie zasilania prądem;
- e) stowarzyszenia oprócz tego dołączają prawo swej egzystencji (odpis statutu i spis członków i złożonych udziałów).

W załącznikach c)—d) przytoczyć należy szczegółowo cenę pobieranego prądu od przedsiębiorstwa elektrycznego, zarazem kosztu prądu, dostarczanego odbiorcom prywatnym.

Na wypadek wspólnej elektryzacji dwóch gmin z jedną stacją transformatora, podać musi każda gmina osobną prośbę z uwagą, że połączyły się razem.

Prośba adresuje się na Ministerstwo robót publicznych, a wnosić ją należy ze strony gminy do swojego urzędu powiatowego. Stowa-

rzyszenia zaś przez swoje związki centralne w Pradze.

W podanych instytucjach przedłożone prośby zbada się, a następnie dopiero o prośbie rozstrzygnie Ministerstwo robót publicznych. Wysokość zasiłku zależną jest od tego, w jaki sposób budowa elektryzacji obciąży daną gminę ze stanowiska gospodarczego.

W rozstrzygnięciu ministerstwa postawione zostają taksamo warunki, że udzielonego zasiłku użyje się wyłącznie na spłatę kosztów ogólnych, i ewentualnie obniżenie ceny energii elektrycznej. Dalej, że dokonanie instalacji zostaje ogłoszone w celu dokonania kolaudacji i że petent podporządkuje się w każdym czasie kontroli urzędowej, że zwróci uzyskany zasiłek na wypadek niedotrzymania danych zobowiązań.

Przekazywanie części przyznanego zasiłku przysługuje ministerstwu, które pierwszą część przekaże zaraz, gdy otrzyma od powiatowego urzędu potwierdzenie, że budowę już rozpoczęto. Kończącą część Ministerstwo robót publicznych przekaże wtenczas, gdy budowa została dokończona i do użytku kolaudowana.

Wkońcu zwracamy uwagę, że postanowienia tego rozporządzenia nie odnoszą się do prośb i załączników już przedłożonych w centropooperatywie i w poważnych urzędach, które zostały podane w radach rolniczych jeszcze przed 1 stycznia 1929 roku podług dawniejszych przepisów.

Łąki. Posiedzenie wydziału gminnego odbyło się w niedzielę, 24 lutego w obecności burmistrza, 13 zastępców polskich i 8 czeskich. Ostatni protokół przeczytano i bez zarzutu zatwierdzono. Burmistrz Kokotek podaje sprawozdanie z przeprowadzonych przez urząd gminny uchwał, które po wymianie ostrych słów pomiędzy poszczególnymi zastępcami polskich i czeskich stronnictw zostało w wniosku tow. L. ugodowo przyjęto do wiadomości. Zbiórka na „Czerwony Krzyż“, którą przeprowadził poseł gminny, wynosi 94 Kcz. Za przeprowadzoną akcję uchwalono mu 20 Kcz. Budżet na rok 1929 z powiatowej władzy politycznej zwrócono do ponownego rozpatrzenia i uchwalenia pewnych skreśleń. Nad budżetem przeprowadzono szczegółową dyskusję i uchwalono go obniżyć o 13.000 Kcz. Na skreślenie zgodzono się dlatego, ponieważ w ostatnim czasie urząd podatkowy przysłał większą gotówkę zaległości podatkowych za ubiegłe lata, z której gmina popłaciła swe najważniejsze długi. Według tego wynosi procent dodatków do podatków niecałych 200, czyli, że nie przekracza się ustawowej granicy. Kilku ubiegającym się o prawo przynależności państwowej przyrzeczono przyjęcie ich do związku gminnego. W tej sprawie jedną prośbę odrzucono. Przeczytano różne dopisy z władzy politycznej, a między innymi wezwanie, aby urząd gminny postarał się o pewne narzędzia, jak np. haki, ażeby w razie nagłej odwilży i wskutek tańcia śniegu i lodów, można było nagromadzony lód przedko usuwać i przez to uniknąć szkód. Nad tem rozwinęła się poważna dyskusja i na wniosek tow. L. wybrano komitet, w którym są zastąpione wszystkie dzelnice gminy a ten ma się zająć w nagłym wypadku akcją ratunkową w gminie. Również uchwalono wezwać obywateli, ażeby sami w danym wypadku przyszli z pomocą i przyczynili się do akcji ratunkowej. Na ten cel uchwalono także wstawić dodatkowo do budżetu kwotę 500 Kcz i dać zrobić potrzebne narzędzia ratunkowe. Uchwalono także przyłączyć się do żądania miasta Cieszyńska Czeskiego, aby siedziba komisji dla pewnych spraw Śląska była utworzona w Opawie. Uchwalono wnieść do wydziału drogowego zażalenie za niewłaściwe przywłaszczenie i zabranie przez drogomistrza Hatrę drzew brzożowych koło nowej drogi i uchwalono wysłać w tej sprawie deputację na starostwo. W końcu zastępca burmistrza p. Broda zaprotestował przeciw sposobowi pisania i szkalowania wydziału gminnego w prasie komunistycznej, czem się zajmujemy na innym miejscu. —sz.

**Staraniem „Macierzy Szkolnej“
„Bohaterzy I. Brygady“
Orłowa—Elite—Kino
20 marca b. r.**

ODCZYT
o gospodarce socjalistycznej Wiednia
odbędzie się
w niedzielę 10 marca b. r.
popołudniu, w Domu Robotniczym w Stonawie.
Przybędźcie wszyscy!

Korespondencje.

Frysztat. (Śmiertelne zeznaczenie.) W mieszkaniu u rzeźnika Kretka terminatorzy Sojka i Siuda napalili w piecyku żelaznym i położyli się spać wieczorem z niedzieli na poniedziałek. Z powodu wiatru przeciąg do komina nie funkcjonował należycie i gaz węglowy przedostawał się do pokoju, w którym terminatorzy spalili. Rano znaleziono martwego 18-letniego Franciszka Sojkę z Olbrachcic a Józefa Siudę w poważnym stanie oddano do szpitala w Karwinie.

Stonawa. Wybory gminne w Stonawie, które miały się już odbyć w listopadzie 1928 r., odbędą się nareszcie w niedzielę, 24 marca 1929. W jakim celu wybory te odkładano i przeciągano, o tem chyba każdy wie. Najlepiej wiedzą ci, którzy obecnie wysunęli znowu na światło dzienne parcelację dóbr dra Larischa w Stonawie. Pole rozdzielają tylko ludziom, którzy dają się zapisać do „Maticy“ i którzy przyrzekną, że dzieci swe posła do szkoły czeskiej. Drugim ważnym powodem przesuwania terminu wyborów, to również taka sprawa, która przedstawia się następująco: Gmina Stonawa wskutek przeprowadzonej parcelacji zaznaczyła w ostatnich latach nadzwyczajny przyrost mieszkańców i budynków, tak, że przyprowadziła się do Stonawy znaczna część ludzi z innych okolicznych gmin, a nawet z dalszych gmin, aż z Morawy. Większa część sprowadzonych — to polityczni zwolennicy „Maticy“. Ponieważ jednak ludzie ci dopiero się przyprowadzili, więc na podstawie listy wyborczej z czerwca 1928 nie mieliby prawa wyborczego, przeto w tym celu prawdopodobnie wybory te bezpodstawnie odkładano. Przeciwno temu zaprotestuje ludność Stonawy, głosując na listę PSRP. nr. 1.

Łąki. (W odpowiedzi kłamcom spiryto-komunistycznym.) W przedostatnim numerze „Gł. Robotniczego“ pojawiła się z naszej wioski korespondencja o jakiejś tam karygodnej gospodarce gminnej. Korespondent widać nie potrafi rozróżnić prawdy od fałszu. Kiedykolwiek w „Głosie Robotniczym“ pojawi się z naszej wioski korespondencja, zawsze pełna jest kłamstw i przekręcań. Są to metody walki pewnych komunistów (może i samego redaktora!) Komunistyczny członek wydziału gminnego Pł. widocznie sam nakłamał te rzeczy redaktorowi, a

Robotnik ogrodnikiem.

MAŁY OGRÓDEK WARZYWNY.

(Ciąg dalszy.)

Na pierwszą grządkę siejemy najpierw karotkę, potem fasole. Na drugą i trzecią, marchew i pietruszkę, na czwartą i piątą buraki (ćwikle) czerwone, na szóstą cebule, a potem fasole, na siódmą czosnek, a potem fasole, na ósmej i dziewiątej groszek, a później brukiew, kwaki i rzepe, na dziesiątej grządce rzodkiewkę, potem fasole.

Po prawej stronie chodnika na grządkach 11, 12, 13 i 14 sadzimy sałatę, kapustę i kalarepę, a potem szpinak, na 15 i 16 groszek, potem pomidory, na 17 i 18 szpinak, a potem ogórki i brukselkę, na 19 i 20 wczesne kartofle, po nich truskawki.

Nasiona potrzebujemy w następującej ilości:

Grządka 1 i 2: Karotka paryska 6 g — zbiór 6 kg. Fasola „Cud Francji“ 120 g — zbiór 2 kg suchego ziarna.

Grządka 2 i 3: Marchew nantejska 12 g — zbiór 25 kg. Pietruszka cukrowa 3 g — zbiór 7 kg. Rzodkiewka różowa z białym końcem 20 g.

Grządka 4 i 5: Buraki egipskie (ćwikłowe) 20 g — zbiór 50 kg.

Grządka 6: Cebula dymka 400 sztuk — zbiór około 20 kg. Fasola „Sans Rivale“ lub szablasta 120 g — zbiór 15 kg strączek.

interpelowany za to na posiedzeniu wydziału, wyparł się wszystkiego i oświadczył, że on wcale „Głosu Robotniczego“ nie czyta. Ładny to komunista, który publicznie zapiera się organu swej partii! Przecież każdy wie, że w roku 1921 nie było już u nas żadnego Lankocza, ani żadnej milicji, więc jakże mogła być w tym czasie pożyczka na te cele? Dalej kłamca komunistyczny domaga się, aby pożyczkę tę zapłacili ręczyciele. Przytem jednego naszego towarzysza jako ręczyciela mianuje Pukała, zaś drugiego, który w tej sprawie może najwięcej zawniść i jest bogatym rolnikiem, oznacza tylko literą S. Ot, widać, jacy to morowi obrońcy pokrzywdzonych. Za gospodarkę austriacko-kapitalistyczną — według programu komunistycznego — ma zapłacić biedny chałupnik, co nie miał podczas wojny nic do gadania. Wiemy, o co im chodzi. Aby zohydzić i oczernić naszych ludzi partyjnych. Wszak to jest nowy kurs ich polityki. Walka na śmierć i życie z partiami socjalistycznymi i z faszystami — z kapitalistami zgoda i spokój na całym froncie. Nie ma już naiwnych. Nasi obywatele wiedzą już, kto jest zdolny i umie gospodarować w gminie. Komunistyczna zdolność pracy w wydziale gminnym wykazuje się jedynie w kłamstwach i kalumniach, jakie piszą na drugich w „Głosie Robotniczym“, którego potem sami nie czytają. To też cieszymy się na wasze zebranie gminne, na którym będziecie referowali, jak umiecie gospodarować.

J. F.

Trzciniec. (Powiatowej Kasie chorych w Cz. Cieszyńskie pod uwagę!) Naczelny lekarz tejże instytucji postępuje z członkiem w ordynacji kasowej nie po ludzku, w sposób grubiański, nie licujący z humanizmem instytucji. W dniu 19 lutego zjawił się robotnik budowlany do p. dr. Richtera w Cieszyńskie do ordynacji kasy chorych inwalida wojskowy. Aczkolwiek ten robotnik twierdził, że jest chory, to lekarz naczelny nie tylko że obrzucił go wyzwiskami, ale nawet własnoręcznie chwycił go pod szyję, dusząc go i znęcając się nad nim. Polecamy p. dr. Richterowi, aby przeczytał sobie książeczkę o obchodzeniu się z ludźmi, bo jest to u nas fakt nieznany dotychczas, aby człowiek z wykształceniem uniwersyteckim, który ma mniej wykształconym ludziom świecić przykładem, znęcał się nad chorymi pacjentami! Zaś kierownictwu Kasy chorych w Cieszyńskie polecamy, aby lekarzom wydało odpowiednie polecenie celem ludzkiego obchodzenia się z pacjentami, w przeciwnym razie członkowie Kasy chorych będą musieli żądać wolnego wyboru lekarza. Nie jest to możliwym, aby lekarze, utrzymywani z pieniędzy robotniczych, krwawo zapracowanych, znęcali się nad chorymi robotnikami.

Mosty przy Jabłonkowie. Jak już gazety doniosły, straciliśmy na zawsze kierownika tutejszej szkoły ludowej śp. Franciszka Rzehaczka, który cieszył się tutaj ogólnym poważaniem i

Grządka 7: Czosnek 400 części z rozebranych główek — zbiór 5—8 kg. Fasola szablasta jak na grządce poprzedniej.

Grządka 8: Groszek „Telefon“ 50 g — zbiór 6 kg. Brukiew żółta, wielka gładka 1 g — zbiór 30 kg.

Grządka 9: Groszek „Telefon“ 60 g — zbiór 6 kg. Rzepa petrowska 6 g — zbiór 12 kg.

Grządka 10: Rzodkiewka różowa z białym końcem 10 g — zbiór 2 kg. Rzodkiewka „Sopel lodowy“, Wuerzburgska albo „Herkules“ 12 g — zbiór przeszło 3 kg. Fasola szablasta 250 g, zbiór 30 kg.

Grządki 11 do 14: Sałata „Królowa maja“ 6 g — zbiór 8 kg. Sałata żółta, późna 6 g — zbiór 12 kg. Kapusta najwcześniejsza 3 g — zbiór 150 kg. 200 sztuk rozsady kalarepek wiedeńskiej białej lub fioletowej (2 g ziarenek nasienia) — zbiór 12 kg. Sałata „Faworyt Rudolf“ 2 g — zbiór 10 kg. Szpinak „Gandry Excelsior“ 120 g — zbiór 25 kg. Groszek karłowaty „De Grace“ 400 g — zbiór 12 kg.

Grządki 15 i 16: 30 sztuk rozsady pomidorów „Lucullus“ albo „Cud targu“ — zbiór 60 kg. Szpinak „Gandry Excelsior“ 120 g — zbiór 22 do 25 kg.

Grządki 17 i 18: Ogórki 5 g — zbiór 30 kg. Kapusta brukselka „Herkules“ 1 g — zbiór 5 kg.

Grządki 19 i 20: Ziemniaki wczesne „różówki“ 6 kg — zbiór 30 kg. 270 sztuk rozsady truskawek.

KAPELUSZE CZAPKI F. SKOPAL ORŁOWA.

zyskał sobie uznanie rodziców i obywateli. — Władze szkolne powierzyły kierownictwo naszej osieroconej szkoły tymczasowo najstarszemu członkowi grona nauczycielskiego p. Rudolfowi Macurze. Gminę naszą czekają na polu szkolnictwa ludowego poważne zadania. Rozchodzi się w pierwszym rzędzie o nadbudowę szkoły głównej, której dach i stropy wymagają tak czy tak gruntownej reperatury. Obywateli!

Mor. Ostrawa. (Z klubu czesko-polskiego.) Klub czesko-polski, który powstał niedawno w Mor. Ostrawie, zagaja swą działalność uroczystym otwarciem, które odbędzie się w niedzielę, dnia 10 marca o godz. 10'30 przed południem w Domu sztuk pięknych (Dům umění) w Morawskiej Ostrawie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie (prezes dr. Fr. Král). 2. Przemówienie przedstawiciela Rządu Czesko-słowackiego. 3. Przemówienie przedstawiciela Rządu Polskiego. 4. Odczyt prof. dra Goetla: Gospodarcze stosunki czesko-polskie. 5. Odczyt prof. dra Martinka: Kulturalne stosunki czesko-polskie. 6. Przemówienia przedstawicieli klubów czesko-polskich. Wstęp wolny. Zarząd klubu zaprasza wszystkich tych, którym rzeczywiście zależy na zbliżeniu Czechów i Polaków, aby licznie wzięli udział w uroczystym otwarciu klubu, który za cel wytknął sobie pracować nad pogłębieniem stosunków przyjacielskich pomiędzy Polakami a Czechami wogóle, a na Śląsku Cieszyńskim w szczególności.

Oszczercom komunistycznym w odpowiedzi.

W numerze 9 „Głosu Robotniczego“ ten sam autor co poprzednio w polemice z „Robotnikiem Śląskim“ zaczepia znowu tow. Kornutę i porównuje go ze sklepowym Skałką, który sprzeniewierzył większą kwotę, a którego ów „rzeczoznawca“ z „Głosu Robotniczego“ nazwał bardzo sumiennym pracownikiem spółdzielczym. Porównywanie tych dwu wypadków świadczy najlepiej o poziomie umysłowym autora i wykazuje, że nie ma on innej troski, jak tylko dokuczać wszystkim funkcjonariuszom spółdzielczym, którzy politycznie nie chcą się poddać komendzie pana naczelnego redaktora.

W perfidny sposób półsłówkami nadpowiada o „brzuszkach“ i o „młynach“ i grozi, że „zacznie mówić“ o przewodnich czynnikach w spółdzielniach. „Bohater“ wykrzykuje z pozycji i „wystawia język“, a kryjąc się za anonim redakcyjny, niema odwagi wystąpić ja-

Grządka 21: 40 sztuk szparagów orzantejskich lub brunświckich. Fasola „Cud Francji“ 150—180 g — zbiór 6 kg strączek.

Grządka 22: 3 rośliny rebarberu „Wiktorja“ ulepszona oraz słonecznik, nogietki, mak (w celu urozmaicenia).

Sztuczne nawozy na cały rok: 10 kg tomasówki. 8 kg soli potasowej, 2 kg saletry oraz 3 kg gipsu. Na ziemiach cięższych, mniej przepuszczalnych, można tomasówkę zastąpić superfosfatem. Jeżeli zima trwa długo i roboty wiosenne się spóźnią, nawet na lekkiej ziemi dać superfosfat, który działa szybciej, niż tomasówka. Saletrę można zastąpić albo równą ilością nawozu kurzego, albo też 30-krotną ilością gnojówki, to jest 30 litrów na 1 kg saletry. Gnojówkę trzeba dobrze rozcieńczyć wodą.

Uprawa grządek.

Grządka 1. Jak najwcześniej na wiosnę, jeżeli można, to jeszcze w lutym, dać pół kg soli potasowej, przekopać, zrównać i zasiać w rzędach na zagonie karotkę paryską, kładąc po jednym ziarnku co 1 cm wzdłuż grządki. Po wzejściu przebrać tak, ażeby rośliny pozostały co 4 cm. Karotka, jak każda marchew, wschodzi dopiero w parę albo kilka tygodni po zasianiu. Otóż mogłaby bardzo łatwo paść ofiarą chwastów. Najlepszą obroną przeciw chwastom będzie utrzymanie ziemi w pulchności. W tym celu dobrze jest raz na dwa tygodnie powierzać ziemi poruszać grabiami, a już koniecznym trzeba to zrobić po każdym większym deszczu.

wnie i przewziąć odpowiedzialność za swoje oszczerstwa.

Bredzi o jakichś „plazach morskich“ i o Karlsbadzie i wyssanemi z palca docinkami wykazuje tylko swą podłość i dowodzi o braku rzeczowych argumentów i odwagi do podjęcia walki z ludźmi, których nienawidzi za to, że zagrażają jego „korytu“, o które się tak boi. Jeżeli autor przez te ulicznikowskie napaści chce mówić o „wielkich złodziejach“, to niech się tylko obejrzy w gronie swoich wiernych koło siebie a będzie miał od razu kilka cennych egzemplarzy. A zresztą, niech ów bohater, mając odpowiednią płacę, zamiast upijać się oraz utopić całą swoją płacę w alkoholu, zaoszczędzi sobie coś na lato i może, tak jak to czynią jego koledzy z fachu, wyjechać sobie do Karlsbadu.

Szkalowaniem osób chce „naczelnny redaktor“ zastraszyć niewygodnych mu funkcjonariuszów spółdzielczych. Oświadczamy, że odpłacimy pięknem za nadobne i będziemy się także troszczyli o tych, którzy krzyczą „łapać złodzieja“ po to, żeby mogli łatwiej popełniać łajdactwa i oszukiwać robotników, dla swoich osobistych celów, jak to czynią komuniści.

Będziemy nieublaganie piętnowali takie łajdactwa i jesteśmy przekonani, że ci robotnicy polscy, którzy dotąd szli za tego rodzaju ludźmi, napędzą ich od siebie. Wogóle z całego postępowania komunistycznych prowodyrów jest widocznym, że chcieliby oni koniecznie rozbić jedną jeszcze dotąd w całości istniejącą organizację spółdzielczą, tak, jak to zrobili już organizacje zawodowe i polityczne. Lecz zorganizowani spółdzielcy oceniają te „zasługi naczelnego redaktora“ należycie i nie dadzą sobie rozbić dorobku 25-letniej pracy dla „pięknej brody“ komunisty, który chciałby opanować ruch spółdzielczy po to, żeby go rozbić i zniszczyć oraz poddać pod komendę czeskiego „politbiura“ komunistycznego.

Z pobojoziska pracy w górnictwie.

(Pod zwałem węgla).

Ze czwartku na piątek o godz. 1 na szybie „Franciszka“ w Suchej Górnej zawaliły się sztolnie. Skutki były straszne. Kilku górników narażając własne życie, spieszyło na ratunek. Udało się im z pod węgla wydobyć górnika Jerzego Czyżę, niestety drugi górnik Józef Gawlas, członek rady załogowej został przywalony na śmierć.

(Spadające głazy).

Na szybie „Barbary“ w Karwinej spadający głaz zламаł prawą nogę 20 letniemu wozaczowi Emilowi Chmielowi.

Na szybie „Sucha“ spadający głaz zламаł prawą nogę górnikowi Wilhelmowi Matuszkowi.

Na „Nowym“ szybie w Łazach spadający

Spulchnienie powierzchni ziemi chroni dolną warstwę przed wysychaniem i dlatego zastępuje dwa lub trzy podlania, a jest od podlewania łatwiejsze i prędzej daje się wykonać.

W czerwcu sprzątamy karotkę, rozsypujemy równo po grzędce pół kg gipsu, przekopujemy, grabimy i siejemy fasolę „Cud Francji“ o ziarnie zielonym, łatwo gotującym się i bardzo smacznym, w 4 rzędy na grzędce według sznura do rowków. Rowki muszą być 5—6 cm głębokie, jeżeli ziemia jest lekka i piaszczysta, a jeżeli ziemia jest ciężka 3 cm. Kładziemy nasienie po 5 cm ziarno od ziarna. W 8—10 dni fasola wschodzi. Najpóźniej w trzy tygodnie po zasianiu trzeba motyką spulchnić ziemię pomiędzy rzędami fasoli. Później trzeba to robić co dwa tygodnie, dopóki fasola nie rozrośnie się na tyle, że zaciemniając przestrzeń między rzędami, nie dopuści do rośnięcia chwastów. W bardzo lekkiej i piaszczystej ziemi dobrze jest obsypać fasolę tak, jak obsypuje się ziemniaki. Jednakowoż ani motykować, ani obsypywać fasoli nie należy nigdy wówczas, gdy rośliny są mokre, czy to z powodu deszczu, czy z powodu rosy, a to nie tylko dlatego, że łatwo wtedy zabrudzić strączki, a'e głównie z powodu niebezpieczeństwa grzybka, który pojawia się często właśnie wskutek obsypywania ziemi mokrych liści i strączków. W sierpniu już będziemy zbierać potrosze z tej grządki fasolkę do jedzenia na zielono, a gdy dojrzeje, we wrześniu, w dzień pogodny zbierzemy resztę.

głaz okaleczył górnika Henryka Chroboka z Łazów, który doznał również wstrząśnięcia mózgu. Stan chorego w szpitalu orłowskim budzi obawy.

Na szybie „Ignacy“ w Mar. Górach doznał górnik Jan Pezda złamania lewej ręki i zmiążdżenia lewej łopatki.

Na koksowni szybu Ignacego zламаł sobie nogę 16 letni pokostnik Albin Večera.

Jubileusz krematorjów.

W małym miasteczku niemieckim Gotha obchodzono niedawno 50-lecie pierwszego zakładu spalania zwłok, założonego w grudniu 1878 roku. Krematorium gotajskie było w ciągu blisko 20 lat jedynym tego rodzaju zakładem w Niemczech; do Gothy więc odbywały się pielgrzymki tych nieboszczyków, którzy za życia postanawiali, że szczątki ich mają być zwęglone; Gotha w ciągu tych 20 lat zażywała sławy stolicy wolnej myśli i postępu, sławy, której jej zazdrościły większe i zasobniejsze miasta.

Do dnia dzisiejszego spalono w Gocie 18.000 zwłok, a od 45 lat palaczem jest bez przerwy stary socjalista, tow. Hugo Mueller, dziś starzec 70-letni. Pierwsze krematorium zbudowano ze składek dobrowolnych i wiele trudności należało pokonać, zanim zakład gotajski pozyskał dość klienteli, aby mógł się utrzymać.

Dziś Niemcy mają 86 krematorjów i dziesiątki tysięcy zwłok spalanych jest corocznie. Dopiero w ciągu ostatnich lat spalanie zwłok przyjęło się u szerokich mas, dzięki powstaniu wielkiego robotniczego związku wolnomyślicieli i spalania zwłok, liczącego 600.000 członków w 17.000 grup miejscowych; w roku 1918 zaledwie 3.300 członków można się było doliczyć. Obecnie potężna ta organizacja posiada własne wytwórnie trumien oraz własny tabor samochodowy.

Zwolennicy krematorjów musieli stoczyć zawziętą walkę z klerem wszystkich wyznań. Kler ewangelicki kapitulował przed niewielu laty, ale kler katolicki jest nieustępliwy i zabrania wiernym spalania zwłok. Istnieje nawet „stowarzyszenie walki ze spalaniem zwłok“ w Niemczech, które niewielki widać wpływ wywiera na społeczeństwo, skoro liczba spalań wzrasta z roku na rok.

Kościół katolicki ma swoje racje przeciwko krematorjom. Przecież pierwszy pomysł spalania zwłok narodził się podczas Wielkiej Rewolucji francuskiej, a pierwszy projekt praktyczny powstał w Włoszech w latach 70-tych ubiegłego stulecia, po zerwaniu stosunków pomiędzy państwem włoskim a papieżem, w epoce rozkwitu radykalizmu i wolnomyślicielstwa włoskiego.

Niechęć kleru również ma swoje głębokie powody w... zawiści konkurencyjnej. Monopol grzebania i pobierania sutej za to zapłaty został naruszony, i to monopol, który trwał całe tysiąclecie, od chwili, kiedy Karol Wielki zabronił „pogańskiego“ zwyczaju spalania nieboszczyków.

Przegląd gospodarczy.

Przekazy pocztowe z Czechosłowacji do Polski można przysyłać do wysokości 3.000 Kcz. Z Polski do Czechosłowacji do 1.000 złotych.

Nie ma pieniędzy na elektryfikację gmin. W komisji sejmowej dla spraw rolnych oświadczył reprezentant ministra skarbu, aby komisja nie obradowała definitywnie o przedłożeniu rządowemu. Oświadczył, że jest przeciwny, aby pozwoloną kwotę uznano jako budżetową.

1 miliard szkody. Zarząd kolei czeskosłowackich ocenia szkody kolejowe, powstałe z powodu obecnych mrozów na 1 miliard Kcz. Te szkody zawiły nie tylko same mrozy, lecz w dużej mierze „szparysystem“ i restrykcje pracowników kolejowych.

Nowa ustawa emerytalna dla nauczycieli. Rząd przygotowuje projekt ustawy emerytalnej dla nauczycieli. Podstawą wymiaru emerytury ma służyć pensja z wszystkimi dodatkami. Pobory emerytalne mają wynosić po 10 latach 40%, a co roku podwyższać się o 2 1/2%. Po 35 latach służby emerytura zrówna się z pełnymi poborami pensji służbowej.

Produkcja hut w Polsce. Fabryki polskie otrzymują coraz więcej zamówień, wobec cze-

go produkcja obecna przewyższa już produkcję przedwojenną o 5%.

36.117 q orzechów w cenie 10.000.000 Kcz sprowadzono do Czechosłowacji w ciągu ostatnich sześciu lat.

Nowe monety w Polsce. W najbliższym czasie zostaną w Polsce wprowadzone w obieg nowe monety srebrne, pięciозłotowe.

Ceny zboża i hodowla bydła.

Nasi rolnicy podnoszą zawsze, że hodowla bydła u nas nieopłaca się, że ceny są niskie z powodu dowozu bydła, a szczególnie świń z Polski. Dlaczego? Z powodu cel na zboże, jakie zaprowadzili u nas obszarnicy przy pomocy klerykałów, mamy nietylko najwyższe ceny zboża z pośród rynków światowych, lecz ceny owsa, jęczmienia i żyta o jedną czwartą część droższe, aniżeli w Polsce. Dowodzą tego obecne przeciętne ceny zboża według zestawień warszawskiego urzędu giełdowego, podane w złotych polskich za 100 kg:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Warszawa	45'87	35'84	35'125	34'125
Lwów	47'75	34'50	37'50	32'50
Kraków	47'30	35'75	37'—	35'95
Poznań	43'70	33'80	34'625	30'75

Rynki zagraniczne:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Praga	48'58	44'88	46'33	45'14
Berno	48'05	43'82	43'03	43'56
Hamburg	48'33	44'75	39'03	36'80
Berlin	47'10	43'68	47'49	43'04
Liverpool	46'90	—	—	40'25
Wiedeń	45'43	41'88	49'38	42'93
New-York	47'08	45'04	—	36'05
Chicago	42'58	40'30	—	31'59
Buenos Aires	37'05	—	—	30'15

Zboże na sprzedaż głównie hodują wielkorolnicy i małorolnicy zmuszeni są go kupować dla bydła — a z droższą zbożem idzie w parze i droższą otrąb. Więc jak tu hodować tanie bydło? Znieść cla zbożowe, a hodowla bydła będzie się opłacać!

U nas marznie a w krainach polarnych odwilż.

Sroga zima tegoroczna przyniosła nam takie mrozy, jakich meteorologowie nie znajdują w dawniejszych rocznikach. Na Śląsku wskazywał cieplomierz blisko 40 stopni C poniżej zera. Śnieg zmarzły na Jaworowym i w górach jableńskich wynosił z końcem lutego około 2 m. To też słusznie obawiano się, że gdy nastąpi nagła odwilż, to w zawaianych śniegiem potokach górskich i zamarzłych rzekach woda nie będzie się mogła pomieścić i grozi nam znowu klęska powodzi. Do tego ziemia jest zmarzła na 80 cm w głąb, więc woda nieprędko będzie mogła wsiąknąć w ziemię.

Ciepły prąd powietrza, jaki zbliżał się do nas z południa, został w przeszłym tygodniu powstrzymany przez nową falę zimną z krajów skandynawskich i Rosji. W dniu 1. marca — w trzy tygodnie przed wiosną astronomiczną — notowano u nas znów 28 stopni C poniżej zera. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy też dokonała się w klimacie naszym głęboka oraz trwała zmiana. Ponieważ w świecie nic nie ma stałego, więc i klimat bezustannie zmienia się. Dzieje się to tak powoli, że tego nie dostrzegamy. Należy tedy zbadać, jak to w przeszłości było.

Oto z przeszłości geologicznej naszej ziemi wiemy, że po pierwszym okresie lodowym epoki dyluwialnej nastąpił okres cieplejszy, tak zwany międzyokres, po niej znowu słabszy okres lodowy, a po nim nowy międzyokres i znowu zimny okres. Ostatni najsłabszy okres mroźny skończył się 20.000—30.000 lat temu, odtąd w Europie znowu jest cieplej.

Powstaje tedy kwestja, czy znajdujemy się znowu w takim okresie przejściowym i czy tym razem znowu zdążamy do zlodowacenia, idącego od północy.

Ostatnie dwa odkrycia przemawiałyby za pogorszeniem się naszego klimatu. Zauważono przesunięcie się golfstromu na zachód, który — jak to wiadomo — stanowi niejako centralne ogrzewanie Europy.

Istotnie w Norwegii przez kilka ostatnich lat było w porze letniej zupełnie zimno. W roku

1928 w czerwcu i lipcu były tam częste śnieżyce, a w sierpniu nawet mrozy.

Za odwróceniem się kierunku golfstromu przemawiałby jeszcze fakt, że temperatura krajów podbiegunowych jest dziś już wiosenna. Tam termometr nie spada poniżej zera, a często przekracza 6—7 stopni ciepła. A to grozi katastrofą tamtejszej ludności. Eskimosi znajdują się z powodu tej niezwyklej o tej porze temperatury w najstraszliwszym położeniu. Dla Eskimosów przyroda cała stanowi lodownię, w której mogą konserwować swoje zapasy zimowe. Przedwczesna odwilż zniszczyła ich zapasy; mięso i ryby psują się, a poszukiwanie nowych środków żywności natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody. Mianowicie, wskutek wiosennej temperatury śnieg topnieje, lód się łamie, staje się niepewny, a dłuższe wyprawy saniami stają się zupełnie niemożliwe. Nadto schroniska z śniegu niszczą się wskutek ciepła i stoją pod wodą, tak, że Eskimosi tracą „dach“ nad głową.

A my marzniemy dotychczas i zazdrościmy Eskimosom ciepła.

Sztuczne słońce górskie.

Leczenie najróżnorodniejszych chorób lampą kwarcową, popularnie „słońcem sztucznym“ zwaną, ostatnio, zwłaszcza po wojnie, tak się rozpowszechniło, że aparat ten należy już do koniecznego rynsztunku niemal każdego gabinetu lekarskiego. Lampę kwarcową stosują już ambulatorja Kas chorych, lecznice, szpitale, sanatoria itd. Stosowanie tego aparatu jest bardzo szerokie ze względu na dodatnie wyniki leczenia krzywicy, „angielskiej choroby“ (Rachitis) i niektórych postaci gruźlicy.

Krzywica i gruźlica — oto choroby mas pracujących, żyjących w warunkach niehigienicznych, w ciasnych mieszkaniach, bez powietrza i bez słońca. To też nic dziwnego, że wśród proletariatu miejskiego 50% dzieci cierpi na krzywicę.

A że lampa kwarcowa nie tylko leczy, lecz i zapobiega krzywicy, stąd konieczność spopularyzowania jej działania wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Effekt działania lampy kwarcowej polega, jak wiadomo, na promieniach ultrafioletowych, obficie przez nią wydzielanych podczas palenia się. Promienie ultrafioletowe są głównym czynnikiem leczniczym przy zastosowaniu lampy kwarcowej, a nie promienie ciepłe, których ta lampa wydziela tak mało, że nie wchodzi one zupełnie w rachubę.

W 3—4 godziny po pierwszym naświetlaniu skóra się czerwieni, staje się wrażliwa nawet na dotyk bielizny, wreszcie odczuwa się swędzenie i palenie. Po 2—4 dniach zaczerwienienie i wrażliwość znikają, a na skórze pozostaje brunatne zabarwienie, jakoby opalenizna od promieni słonecznych. Promienie ultrafioletowe przenikają tylko na pół milimetra w głąb skóry, nie należy się przeto obawiać głębszych oparzeń, pozostawiających po sobie blizny.

Mówiąc o działaniu kwarcówki, należy też wspomnieć o wpływie jej na stosunek witaminów w ustroju, których dopływ i obecność w organizmie jest konieczny dla normalnego rozwoju i zdrowia wszystkiego, co żyje. Otóż doświadczenia nad szczurami dowiodły, że ubytek wagi u szczurów, karmionych bez witaminów, daje się wyrównać naświetlaniami lampą kwarcową. Nawet powietrze w klatkach, będące pod działaniem kwarcówki, ten sam cel osiąga.

Mleko, tłuszcze roślinne i zwierzęce, owoce, jarzyny, mąka i rozmaite produkty mączne, naświetlane kwarcówką, budują systematycznie D'Vitamine, której brak u dzieci wywołuje „angielską chorobę“ (krzywicę). Stąd zrozumiałem staję się nowoczesne leczenie chorób, powstałych na tle avitaminozy (brak witaminów) — „sztuczne słońce górskie“.

Leczenie lampą kwarcową najbardziej wskazanym jest przy krzywicy, przy niektórych postaciach gruźlicy (chirurgicznej, gruczołów i skóry) oraz wielu chorobach skórnych.

Lampa kwarcowa przy leczeniu rachitycznych dzieci ma dominujące znaczenie: prowadzi bowiem nie tylko do zupełnego wyleczenia, lecz stosowana wcześniej, zapobiega rozwinęciu się krzywicy u dzieci do tej choroby predysponowanych.

Gustaw Taraba.

Bajka w literaturze polskiej.

(Jej strona humorystyczna).

Bajka jest tak stara, jak stare jest wogóle piśmiennictwo. Chaldejczycy, Grecy, Rzymianie i wiele innych narodów starożytnych znało już bajkę. W wielu literaturach pierwsze książki drukowane są zbiorem bajek. Taksamo i w naszych czasach bajka posiada swych wybitnych przedstawicieli. Każdy niemal pisarz napisał kilka bajek.

Bajki spotyka się zazwyczaj w książkach szkolnych. Według zdania Jana Jakóba Rousseau'a i Lamartina, wielkich poetów francuskich, bajka jest trucizną dla dziecka, gdyż zabija w nim swym zimnym rozsądkiem gorącą wiarę i idealizm.

W bajkach filozoficznych przedstawia się nam cała mądrość życiowa. Bajki moralno-obyczajowe ośmieszają jednostki, które odstępają od swej idei przewodniej. Bajki polityczne względnie społeczne wypowiadają niechęć do panujących stosunków politycznych lub społecznych.

Pierwsze bajki w literaturze polskiej były pisane po łacinie. Ponieważ nie każdy znał łacinę, więc bajka jak wogóle cała literatura nie mogła wywierać większego wpływu na naród. Pierwszymi bajkopisarzami w literaturze polskiej, piszącymi w języku polskim, byli wolennicy Reformacji. Zrozumieli oni, że aby mieć posłuch wśród ludu, trzeba przemawiać do niego w języku jego własnym, zrozumiałym, a więc polskim.

Na czele tych bajkopisarzy stoi Biernat z Lublina i Mikołaj Rej. Biernat z Lublina urodził się między rokiem 1460 a 1470. Bajki jego, wydane w r. 1522, noszą tytuł: „Żywot Ezopa mędrca obyczajnego z przypowieściami jego.“ Ponieważ występował przeciw Kościołowi katolickiemu, dzieła jego znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych. Znamiennym jest język polski XVI wieku. Dla przykładu przytoczę jedną z bajek:

W nadzieję mała wiela nie opuszczaj.

Słowik, iż ten obyczaj ma,
siedząc w gaju słodko śpiewa;
więc go krogulec ułapił,
bo tam w gaju z nim społem był.

Rzekł mu słowik: „Miły panie,
małe ze mnie masz śniadanie:
patrz sobie ptaka większego
a mnie puść tako małego.“

Rzekł krogulec tymi słowy:
„Lepszyś ty mnie tu gotowy,
niżli inni, co lają,
choć więcej mięsa mają.“

Bo kto traci, co w ręku ma,
o niepewne rzeczy дума:
takiemuć zmysłu nie stawa,
pewne za niepewne dawa.

Dalszym przedstawicielem bajki polskiej XVI w. jest Mikołaj Rej, nazwany „ojcem literatury polskiej.“ Bajki Reja cechuje humor i zwieźłość. W drugiej połowie XVI w. a na początku w. XVII żyje znakomity bajkopisarz Bartosz Paprocki. Humorystyczna jest jego niechęć do kobiet. Pochozi ona z stąd, że własna jego żona bardzo go unieszczęśliwiła. Złą żonę radzi „za nogi związawszy, w komnie miasto szynki zawiesić, psem sadłem wysmarować i takowe dobrze kijem wcierać.“ Tą metodą leczył właśnie swą żonę, która też zanedługo umarła.

Stanisław Trembecki, to jeden z najznakomitszych bajkopisarzy XVIII wieku. Bajki jego są zazwyczaj pełne humoru. Oto jedna z nich:

Wróbel.

Jurny wróbel z czarną łatką
upędał się za dzierlatką;
słowik się do niej palił,
a chęć rywala odsadzić,
czułość przed nią swoją chwalił:
„Nigdy nie znam, co to zdradzić,
zawszem był dla ciebie stały;
te ci pienia będę nucił,
które bogów zachwycaly:
z tobą się chcę cieszyć, smucić
i wszystko zrobić, bym twe serce zyskał.“
A ja — rzekł wróbel — będę ciebie ścisnął.“

I zaraz spór rozsądzony,
wróbelowi kazano zstać,

słowik z głosem — odpędzony...
Otóż kobiet naszych postać...

Do największego rozkwitu doszła bajka za Ignacego Krasickiego. On to należy do największych bajkopisarzy nie tylko polskich, lecz europejskich. Jego to są utworami takie bajki jak „Ptaszki w klatce“, „Pan i pies“, „Mądry i głupi“ i t. d. Wiek XIX daje nam wielkich także bajkopisarzy w osobie Kazimierza Brodzińskiego i Adama Mickiewicza. Każda bajka naszego największego wieszczka, Adama Mickiewicza, to prześliczne arcydzieło. Toteż najbardziej są jego bajki rozpowszechnione i znane. Przytoczę przeto jedną z bajek K. Brodzińskiego:

Rozum i serce.

Rozum i serce, dwa wrogi
na straszny bój się wyzwali,
wtem weszła Anna do sali
i rozum w nogi...

Z nowszych przedstawicieli bajki trzeba wymienić Kazimierza Głińskiego, Władysława Buchnera, Stanisława Jachowicza i Józefa Jankowskiego. Należy zaznaczyć, że i Henryk Sienkiewicz pozostawił kilka bajek. Wesoła jest jedna z bajek Józefa Jankowskiego p. t.

Wieprz.

Chociaż to racja ludzka niby to najlepsza,
co sędzi o człowieku, spytano raz wieprza.
Ów więc ryj ze świńskiego podnosząc naczynia;
„Hm — rzecze jako tako, nienajgorsza świnią“.

Znanym i współcześnie żyjącym bajkopisarzem polskim jest Julian Ejsmond. Na zakończenie przytoczę jedną z jego licznych bajek p. t.:

Osiół i filozof.

Raz osiół zaciekawiony
ile wiedzy filozof mieści w swym rozumie
zapytał go: „Co pan umie?“

„Wiem, że nic nie wiem“ odparł mu skromnie [uczony.

Osiół rzekł: „W takim razie w wiedzy cię [przedrośłem,
bo ja przynajmniej jedno wiem, że jestem [osłem.

Z SALI SĄDOWEJ.

W roku 1922 grasowała w okolicy Frysztatu banda: Emil Zorychta, Karol Wachtarczyk, Józef Chmiel i Fr. Ochwat.

Dnia 16 sierpnia o godz. 8 wieczór napadło w mieszkaniu Loewenbeina we Frysztacie 6 drabów z rewolwerami w ręku. Bandytom tym wpadło do rąk ledwie 10 Kcz. Oprócz ogromnego strachu — napad wypadł dla Loewenbeinów dosyć szczęśliwie, albowiem bandyci odeszli, nic nie znalazłszy.

Karola Kukucza w Kąkolnej w nocy podczas snu napadło 4 drabów. Jeden z nich, strzelivszy na postrach, zażądał od Kukucza klucze od stołu, poczem grozą rewolweru zmusił go do położenia się napowrót do łóżka. Zrabowali mu 750 Kcz i 2 pary spodni. Skonstatowano, że owym bandytą z rewolwerem był Chmiel, a pomiędzy stojącymi na polu znajdował się też Zorychta.

Następnie banda dała dopiero w roku 1927 znak życia. Amalji Gomolowej w Stonawie skradziono 285 Kcz gotówką oraz mięso i słoć.

W roku 1928 skradziono Springrowi z Suchej Górnej stare podarte buty, które później znaleziono u Zorychty.

Zorychtę ujęto i w ubiegłym tygodniu stał przed sądem przysięgłych w Morawskiej Ostrawie. Skazano go na 5 lat kryminalu za napad u Kukucza z odliczeniem 3 i pół roku więzienia, które już odsiedział w Polsce.

Rozmaitości.

Ferje wielkanocne w szkołach? Krążące pogłoski, jakoby tegoroczne ferje wielkanocne w szkołach zostały skrócone ze względu na zimowe wstrzymanie nauki w lutym, nie polegają na prawdzie.

Dwie krowy przymarzły do siebie. Na jednym z dworów w okolicy Wrocławia skonstatowano, że dwie krowy rano nie chcą wstawać. Okazało się, że te dwie krowy w nocy przycisnęły się do siebie a wypary, wychodzące z ich ciał, zmarzły na nich i krowy również zmarzły.

Nadziei pełen chłopak. W Pradze 15-letni chłopak pewnego kramikarza zabrał ojcu książkę do kasy oszczędności, pobrał 20.000 Kcz, które przetrwonil w przeciagu kilku nocy na winie z kobietami lekkich obyczajów.

Miljonowe oszustwo. W Pradze aresztowano nadporucznika Hugona Sidka, byłego legionarza, za oszustwa na sumę 10.000.000 Kcz. Tego oszustwa dopuścił się na 30 kupcach pod pretekstem dostarczenia im tanich losów budowlanych po 500 Kcz, kiedy kurs tych losów wynosił 637 Kcz.

Samobójstwo żołnierza. W Żylinie zastrzelił się żołnierz 41 pp. Józef Koutensky. Przyczyna targnięcia się na życie jest nieznana. Chyba nie zastrzelił się z radości nad dołą żołnierską.

Ofiara sankowania. Przy sankowaniu w Opawie wjechała 9-letnia dziewczyna Schachtowa do Opawicy. Z pod lodu wydobyto już tylko trupa.

Katastrofa w kawiarni. W stolicy Grecji w Atenach, zawałiła się ściana kawiarni. Pod gruzami zginęło 20 osób.

Wielka eksplozja powstała z powodu wybuchu pożaru w arsenale rakiet w Zofii. 28 robotników spaliło się na śmierć.

Zamiast kościołów — kina. Dzienniki donoszą z Moskwy, że komisarz ludowy Larin na zebraniu sowietu moskiewskiego postawił wniosek na przerobienie wszystkich cerkwi na kina.

Zimowa rezydencja prezydenta Polski. Śląski urząd wojewódzki z wiosną przystępuje do budowy pałacu w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, przeznaczonego na rezydencję zimową dla prezydenta Polski. Na budowę tę budżet tegoroczny przewiduje kwotę 800.000 zł. Pałac ów będzie murowany, dwupiętrowy, w stylu nowoczesnym, według planów architekta Szyszko-Bobusza z Krakowa.

Zmierzch smokinga. W stolicy męskiej mody, w Londynie, który był ojczyzną „cywilnego munduru” — smokinga, moda nań przemija. Jak na stosunki angielskie, stanowi to istną rewolucję zwyczajową, Anglik bowiem inaczej nie zjawiał się wieczorem w lokalu publicznym, jak w smokingu. Ostatnio spotykano panów z towarzysztwa w teatrach, dancinгах i restauracjach w zwykłych ciemnych garniturach. A nawet najbardziej stosujący się do wymagań mody synowie króla Jerzego ukazali się przed kilku dniami w pewnym dancingu w granatowych garniturach. Skoro „sfery miarodajne” wyrzekają się już smokinga, los jego jest już przesądzony.

Poroniony płód ludzki. W Starem Mieście w Olzie znaleziono siedmiomiesięczny płód ludzki zupełnie zmarzły. Żandarmerja wszczęła śledztwo za matką.

Z życia partji.

Na posiedzeniu konstytucyjnym w Karwinie 3 marca dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego PSPR. w następującym składzie:

Chobot Emanuel, przewodniczący.
Wójcik Władysław, zastępca I.
Lukosz Augustyn, zastępca II.
Badura Józef, sekretarz.
Czechowicz Józef, zastępca.
Kornuta Piotr, skarbnik.
Świątek Henryk, zastępca.
Sembol Wiktor, członek K. W.

Bystrzyca. W niedzielę, dnia 24 lutego odbyło się w lokalu Domu Robotniczego o godz. 4 popołudniu walne zgromadzenie Kom. miejscowego PSPR. Na zebranie zeszła się spora ilość członków i sympatyków. Zgromadzenie zagaił tow. Toszek. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdaniu kasowemu udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Następnie zabrał głos tow. Herczyk z Trzyńca, który w treściwym referacie skreślił sytuację ogólną w ruchu robotniczym, w szczególności zaś pracę PSPR. za ubiegły rok, streścił program pracy oraz uchwały zjazdu dąbrowskiego, w końcu udzielił kilka rad i wskazówek co do przyszłej pracy Kom. miejscowego. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Skład nowego zarządu, jakoteż chęć współpracy reszty członków dają rekojmie, że praca pójdzie rażniej, aniżeli dotąd.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

Zgromadzenia wyborcze.

odbędą się:

W niedzielę, dnia 10 marca:

Karwina VI w sali „Postępu” o 3 popoł.

W niedzielę, dnia 17 marca:

Karwina. Na „Kochówce” o 3 popoł., w Domu Proletariuszy o 3 popoł., w Domu Robotn. na Sowińcu o 9 rano.

Komunikaty.

Frysztat. W niedzielę, 10 marca o godz. 3 popołudniu odbędzie się ZGROMADZENIE publiczne w sali „pod Jeleniem”. Program: Ważne sprawy gminne. Uprasza się członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

Karwina. Polska szkoła ludowa wraz z Rodz. Opiekuńczą urzędują w niedzielę, dnia 10 marca o godz. 4 na „Kochówce” przedstawienie szkolne. Czysty zysk na gwiazdkę.

Stowarz. „Dom Polski” w Mor. Ostrawie zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie na niedzielę, dnia 10 marca o godzinie 3 popołudniu w sali „Domu Polskiego”.

Notatki.

KTO KLAMIE?

„Robot. Śl.” z dnia 23 lutego 1929

„Nader zajmujące są sprawozdania komisji nietykalności poselskiej, które rozdano w sejmie. Szereg posłów komunistycznych miał zostać wydany sądom za swe mowy na wiecach. Zajmującym jest, że komisja nietykalności poselskiej nie poleca wydania, z wyjątkiem wypadku, gdy komunista mówił przeciw armji, jak Peter w Wał. Międzyrzeczu.

Głos Robotniczy z dnia 1 marca 1929:

„Brudne kłamstwa „Robot. Śl.”.

W ostatnim numerze „Robot. Śl.” piszą, że z posłów komunistycznych nie został wydany ani jeden, przyczem powołują się na sprawozdanie komisji imunicyjnej. „Robot. Śl.” wyraźnie kłamie jak zwykły cygan.”

Zajmujące są doprawdy te „imunicyjne” wy-nurzenia naczelnego redaktora „Głosu Robot.”.

TRAGIKOMEDJA.

W Karwinie bawił niedawno poseł komunistyczny z Warszawy Bittner. Jedną z tych moskiewskich agentów którzy dążą do zniszczenia niepodległości Polski. Przyszedł się wy-gaościć do Karwinej, bo w Polsce niema komu.

O czym mówił?

„O P. P. S., o socjal-faszystach o zdrajcach socjalistycznych. Daszyński, Reger i inni so-cjaliści to zdrajcy i t. p. rzeczy.

Mówił, aby w karwinie przygotować grunt do rewolucji.

„Głos Robot.” miał święto i z tej okazji napisał: „tow. Bittner cicho z lekka drżącym głosem kończy — na sali twardzi górnicy polscy zakrywają swą twarz a kobiety ocierają łzy. Grobowa ciszę bezgranicznego żalu i smutku przerywa nagle głos desperata-robotnika: „Nale hruza! co tam robią Daszyński i Reger przy tych oszkliwych plugastwach?” W odpowiedzi na to następuje replika t. B. które wywołuje szaloną burzę gniewu, oburzenia a zwątpienia i rozpacz na sali.”

Brawo! „rewolucyjne” wystąpienie „prawdziwego” bolszewika zakończono płaczem i rozpaczą!

W rewolucji „Głosu Robot.” oznacza to znowu jeden krok naprzód. Tragikomicy spi-sali się dobrze.

Wesoły kącik.

KAWAŁY.

— Idę dzisiaj na wieczór kawalerski.
Podłotek usłyszał to i pyta ciekawie:
— Wieczór kawalerski? Co to takiego?
— Je się tam dobrze, pije jeszcze lepiej i opowiada kawały.
— Kawały? a to co?
— Przypuśćmy, że pani znajduje się na łące, gdzie rozwieszona jest bielizna do suszenia. Nagle wiatr zrywa ze sznurka damską kombinację i koszulkę. Pierwsza zawisła na drzewie, druga upadła na łąkę. Proszę mi powiedzieć, co by wtedy pani zrobiła?
— Zdjęłabym kombinację i podniosła ko-szulkę...
— Taaak? I to jest „kawał”, proszę pani.

Bolesław Moravec,

kapelusznik

Orłowa — rynek — ratusz, poleca Wam swój wielki skład kapeluszy po tanich cenach.

Farby, laki, pokosty, pendzle, szablo-ny malarskie, zakupicie najtaniej w

DROGUERJI

Józef PADOUR

KARWINA.

Do otrzymania także świeże nasiona.

Dobre i trwałe



meble

wyrabia i ma na składzie

AUGUSTYN BURDA

stolarz w KARWINIE.

Skład trumien i wszelkich pogrze-bowych potrzeb.

Wielki wybór trzewiczek i bućków włosennych, marki

„HUMANIC“

Obejrzyjcie okna wystawowe.

Karol Kania

Orłowa, ul. Masaryka.



Wielki skład mebli i wózków dzieci-nnych po najtań-szych ce-nach nfy.

OTTO WECHSBERG,
KARWINA, HOHENEGGER.

Ważne dla budujących.

Rozpoczynając budowę należy się zastano-wić by potrzebny materiał kupić dobry i tani.

Niżej podpisany nawiązał stosunki kupie-ckie z pierwszorzędnymi fabrykantami i gro-sistami w republice i wytknął sobie za cel obsłużyć w roku bieżącym swych Szanownych odbiorców dobrym i tanim towarem

W swym sklepie posiadam potrzebny ma-terjał do budowy jakoto: Cement, wapno, że-lazo, trawersy, dachpape, ter, szoszyne, izolirkę, gwoździe, eternit, pie-e żelazne i kaflowe, blachy, wodociągi, pompy itd itd

Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. obywatelom z miejsca i okolicy, zapew-niam rzetelną i solidną obsługę i kreślę się z głębokim poważaniem

J. Piefraszek

Sucha Górna, obok Domu Rob.

Wszelkie prace w zakres

malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przepro-wadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki

malarz i pokostnik. ORŁOWA.



Nowe GĘSIE PIEPZE

białe, niedarte, dobrej ja-kości 1 kg à Kč 35 -- za-syła 4 kg za pobraniem pocztowem.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŇ,
Kralovska 899.

NA WIOSNĘ

znajdą Panowie największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzystwa, jako też na zarzutki, palta itd., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panie znajdą nowości na płaszcze, kostjomy i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie sroju śląskiego, — u znanej firmy:

**WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK
CZESKI CIESZYN.**

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabriela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska

1931/11/27.

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA
PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

DOM MUROWANY

wraz z kawałkiem pola na polskim Śląsku Cieszyńskim, w Hermanicach 10 minut drogi od dworca kolejowego Ustroń

zamieni się za dom

murowany, możliwie też z kawałkiem pola na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej.

Bliższych informacji udzieli adm. „Rob. Śl.“ w Czeskim Cieszynie, Wiaduktowa 17.

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa I. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18 640 Praga.

JEST NAJWIEKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH
96 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach . . . 2
W Bystrzycy . . . 2
W Cierlicku Górnym . . . 1
W Cierlicku Dolnym . . . 1
W Cieszynie Czeskim . . . 2
W Dąbrowie . . . 2
W Darkowie . . . 1
W Datyniach Dolnych . . . 1
W Dzieńmorowicach . . . 1
We Frysztacie . . . 3
W Gródku . . . 1
W Gutach . . . 1
W Grodziszczu . . . 1
W Jabłonkowie . . . 2
W Karwinie . . . 11
W Koobędzu . . . 1
W Końskiej . . . 2
W Karpętnej . . . 1

W Łazach . . . 1
W Łazach . . . 5
W Lesznej Dolnej . . . 2
W Łomnej . . . 1
W Lutyni Niemieckiej . . . 1
W Lutyni Polskiej . . . 1
W Łyżbicy . . . 2
W Markłowicach . . . 1
W Miłkowie . . . 1
W Mostach u Jabł. . . 1
W Nawsiu . . . 2
W Nydku . . . 1
W Nieborach . . . 1
W Orłowej . . . 3
W Oldrzychowicach . . . 1
W Piosku . . . 1
W Porębie . . . 2
W Piotrowicach . . . 1
W Raju . . . 1

W Rzece . . . 1
W Ropicy . . . 1
W Starem Mieście . . . 2
W Stonawie . . . 2
W Sibicy . . . 1
W Stanisławicach . . . 1
W Suchej Dolnej . . . 4
W Suchej Średniej . . . 3
W Suchej Górnej . . . 3
W Szumbarku . . . 1
W Trzyńcu . . . 4
W Trzanowicach . . . 1
W Wedryni . . . 2
W Wierzniewicach . . . 1
W Zabłociu . . . 1
W Żukowie Dolnym . . . 1
W Żywocicach . . . 1

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach, posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słonny, skład piwa karwińskiego i wazszaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6%, odsetek.

Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci K 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości K 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po od ytem walnym zgromadzeniu.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dapasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

za pewność i bezpieczeństwo wkładów ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie. Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO**

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie I. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZEŚKI CIESZYN, ul. Właduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 11.

FRYSZTAT, 16 marca 1929.

Rocznik XXVII

O uzdrowienie ubezpieczenia górniczego.

Dla nikogo z naszych górników nie jest tajemnicą, że bilanse górniczej kasy brackiej kończą się wielkim niedoborem.

Zapotrzebowanie roczne Centralnej kasy brackiej wynosi okragło 170,000.000 Kč; zaś wkładki przynoszą rocznie 135,000.000 Kč, tak, że roczny deficyt wynosi okr. 35,000.000 Kč.

Nie z winy górników powstał ten stan nie-normalny. Obciążenie kas brackich spowodowane zostało zwiększonemi wydatkami na renty wojenne, dalej wskutek przyłączenia do republiki Słowaczyny, Rusi Podkarpackiej i Huczyńska. Rząd (dzięki zasługom dra Engliša) nie uznał za stosowne poprzeć finansowo Centralę kas brackich, której obowiązki wzrosły, chociaż było powinnością rządu przyczynić się do waloryzacji przedwojennych funduszy rezerwowych kas brackich.

Sanacja kas brackich musi być przeprowadzona. Nie może być jednak mowy o tem, aby przeprowadzono ją kosztem biednych górników i pensionistów, którym skromna przerwizja nie wystarcza do nędznego życia.

Koalowane związki górnicze, przy współpracy tow. dra Haasa w Morawskiej Ostrawie, wypracowały projekt, gwarantujący dotychczasowe prawa członków Centrali kas brackich i przewidujący pokrycie zapotrzebowania. Środkami do tego byłyby: Wkładki zatrudnionych 54,600.000 Kč, wkładki pracodawców 54,600.000 Kč rocznie. Nadzwyczajne wkładki przedsiębiorców 31,200.000 Kč, oprócz tego państwo i konsumenci 60,000.000 Kč rocznie. W ten sposób uzyskanoby rocznie 30,000.000 Kč funduszu rezerwowego i w przeciągu 40 lat ubezpieczenie górnicze postawionoby na trwałych podstawach finansowych.

Wkładki zatrudnionych pozostałyby w równej wysokości, a wyższe byłyby tylko o 80 halerzy za 14 dni. Przedsiębiorcy, razem z nadzwyczajną wkładką zapłaciliby około 85,000.000 Kč, tak, że zwykła ich wynosiłaby na każdego górnika miesięcznie 1'60 Kč.

Państwowy zasilek musiałby być zagwarantowany budżetowo stale na przeciąg wspomnianych lat, aby wynik sanacji doprowadzono do właściwego celu.

Naturalnie, że temu projektowi sanacji przeciwią się zastępcy ciężkiego kapitału i baronów węglowych.

Narodowi demokraci razem ze swem „Nar. sdrúžením” są przeciwni nadzwyczajnemu sanacyjnemu podatkowi węglowemu i projektują, aby dla sanacji użyto część funduszu, utworzonego swego czasu zasługą koalowanych związków górniczych, dla socjalnego polepszenia bytu górników, do którego właściciele kopalń wpłacają podobno „dobrowolnie” 5 halerzy z 1 centnara węgla, oraz zysk z podatku węglowego przedsiębiorcy są gotowi oddawać jeszcze przez 3 lata.

Tego podatku węglowego i tak baroni węglowi nie płacą ze swych kieszeni, lecz wprost ciągną go od konsumentów i oddają państwu. Również tych 5 halerzy z jednego centnara nie oddają dobrowolnie, ale pod przymusem, na podstawie rozporządzenia o udziale górników w zysku.

Górnicy karwińscy!

Obywatele! Polacy!

Przeciwko bałaganowi samorządowemu
zaprotestujecie głosując na listę P. S. P. R.
Nr. 2. z tow. Guziurem na czele.

Prawdziwe oblicze szowinizmu „Matice Osvěty Lidové”.

Czeska „Macierz Szkolna” zajmuje się polityką. — Chce by hut trzynieckie czechizowały.

Podobnie jak społeczeństwo polskie w Czechosłowacji ma swą „Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego”, tak samo Czesi mają swoją „Matice Osvěty Lidové”, organizację, mającą za zadanie popierać szkolnictwo. Koła „Matice” założono prawie we wszystkich gminach śląskich, z tą jednak różnicą, że w gminach o większości polskiej, zwłaszcza w powiecie cieszyńskim, koła „Matice” uprawiają szowinistyczną politykę przeciwko Polakom.

Stwierdza to „Mor. sl. denik”, podając uchwały zjazdu delegatów „Matice” powiatu czeskocieszyńskiego, powzięte w niedzielę, dnia 10 marca 1929 w Cieszynie Czeskim. Obradom przewodniczyli p. Petřík z Cieszyna Czeskiego i p. Zahradník z Orłowej (redaktor „Obrany Śląska”). Po referacie dyrektora Klaca o obecnej sytuacji dla mniejszości czeskiej w Cieszyńskim, rozwinęła się wielka dyskusja — pisze „Mor. sl. denik” — w której omawiano wielkie niedostatki i rozpatrywano nasze (czytaj M. O. L.) życzenia w Cieszyńskim. Wynikiem tej dyskusji była obszerna rezolucja, która jest „wielkim protestem czeskiego Cieszyńska”.

Oprócz uchwał, ażeby oddział „Śląskie M. O. L.” w Cieszynie Czeskim był należycie wyposażony i aby w ten sposób mógł podolać swemu zadaniu, uchwalono:

protestować przeciwko pominięciu Cieszyńskiego w krajowym zastępstwie berneńskim wogóle, a zwłaszcza przeciw pominięciu przy imianowaniu dra Pelca, przewodniczącego „Matice” i byłego przewodniczącego kom. admin.,

protestować przeciw niedostatecznemu wyekwipowaniu szkoln. czeskiego w Cieszyńskim,

protestować przeciw zachłannej (wydękańskiej) polityce mniejszości polskiej, która to w kraju morawsko-śląskim jest nieznacznym ułamkiem

obywatelstwa i której znaczenie jest stale sztucznie podtrzymywane,

protestować przeciw temu, aby z Polskiego Cieszyńska wychodziła i popierana była iredentystyczna działalność Ungra i Jehliczki.

Ponadto uchwalono żądanie równouprawnienia ewangelików augs. wyzn. w Cieszyńskim na równi z ewangelikami polskimi i niemieckimi. Uchwalono żądać wyjaśnienia, dlaczego

z hut trzynieckich odszedł zastępca dyrektora Sokol i aby do hut trzynieckich przyjmowano ludzi czeskich i to nie tylko robotników, ale urzędników i inżynierów.

W tej sprawie przybyła we środę do Pragi deputacja „Matice”, ażeby powyższe żądania przedłożyć odnośnym ministerstwu.

Oto prawdziwe oblicze czeskiej „Matice”! Oto macie wyjaśnienie zagadki, czem zajmuje się „Matice” w gminach polskich, popierana przez nieświadomą ludność polską. Gdzie tu może być mowa o „wydękańskiej” polityce mniejszości polskiej? Co „Matice” zależy na hutach trzynieckich?

„Mor. sl. denik”, publikując uchwały „Matice”, stwierdził to, co przy każdej sposobności zaznaczaliśmy: Czeska „Matice Osvěty Lidové” w Cieszyńskim stoi na czele zwalczania Polaków. Niechaj uchwały „Matice” otworzą oczy wszystkim Polakom.

Dodać trzeba, że uchwały „Matice” zapadły w czasie, gdy w Morawskiej Ostrawie odbywało się uroczyste otwarcie klubu czesko-polskiego i z tej okazji temsam „Mor. sl. denik” napisał w poniedziałek artykuł wstępny o serdecznym zbrataniu obu narodowości słowiańskich...

Gdyby projekty narodowej demokracji uskutecznił, oznaczałoby to, że górnicy i konsumenci sami musieliby zapłacić sanację ubezpieczenia górniczego.

Takiej sanacji oczywiście sprzeciwią się wszyscy górnicy, a nawet ci, co stoją w szeregach „Narodního sdrúžení”.

Sanacja ubezpieczenia górniczego musi być przeprowadzona według projektów koalowanych związków górniczych, gdyż zupełnie jest sprawiedliwe żądanie, aby finansowe pokrycie uzyskali ci, którzy przyczynili się do nadwyrężenia ubezpieczenia górniczego, a to są: właściciele kopalń i państwo.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Coś zagraża państwu... duńskiemu.

Dawno to już temu, kiedy komuniści pogrzebali naszą partię, a od tego czasu wszystkie ich wznianki o ruchu socjalistycznym robotników polskich naszpikowane były drwinami i lekceważeniem wszystkich kroków, jakie socjaliści polscy w Czechosłowacji podejmowali. Tak to było jeszcze i teraz, po naszym zjeździe partyjnym w Doubrawie, który pismo komunistyczne nazwało „wielkim zjazdem małej partii“. My z naszej strony zawsze stwierdzaliśmy, że za dużo jest na Śląsku komunistów, więcej bowiem, niż kazałoby przypuszczać tyloletnie wychowanie robotników polskich na Śląsku i więcej, niż zasługuje postępowanie przywódców tej partii. Tak twierdzimy i obecnie dołożymy wszelkich starań, aby szeregowi organizacji komunistycznych nie zapelniali niepotrzebnie uczciwi i rozumni robotnicy polscy, dla których miejsce i pole do działania jest w naszej polskiej socjalistycznej partii. A zresztą nie chodzi nam tyle o samych członków partii komunistycznej, którzy, o ile są przekonani komunistami, nie mogą nam szkodzić, jeśli zaś nie mają żadnych przekonań, to i tak odejdą od komunistów, zwabieni innymi chwilowymi błyskotkami. Nie uważamy jednak za konieczne, aby komuniści wdzili za sobą ciągle jeszcze tysiączne rzesze ludności polskiej dlatego tylko, że potrafią zblamać tę ludność hasłami wcale niekomunistycznymi, zwłaszcza podnoszeniem hasła nacjonalistycznych, którymi szafują często lepiej od najzagorzalszych nacjonalistów. Będziemy więc odkrywali maski komunistycznych przywódców i piętnowali ich szkodliwe dla ruchu robotniczego „ekwilibrystyczne“ zabiegi, mające na celu przedłużenie istnienia partii komunistycznej i jej pozornej siły na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Oczywiście, że w tej pracy napotkamy na opór ze strony pewnych siebie przywódców, jeśli można u nas mówić o przywódcach w liczbie mnogiej. Wiemy dobrze, że partja nasza stanie się znowu ośrodkiem uwagi prasy komunistycznej, że redaktorowie komunistyczni znowu doszukiwać się będą wyrazów w swym bogatym słowniku rynsztokowym dla zohydzenia naszych czołowych towarzyszy, że „mała partia“ poświęca komuniści wiele czasu i miejsca w swej agitacji. Widać to już teraz z ich nerwowego rzucania się wobec naszych uchwał zjazdowych i z wysiłków, jakie podejmują, aby podkopać zaufanie robotników do tych towarzyszy naszych, których zjazd powołał do kierownictwa naszym ruchem. A jednak wszystkim naszym może odstraszyć nas od spełnienia naszych obowiązków wobec klasy pracującej Śląska Cieszyńskiego, wobec tych robotników, którzy swą lekkomyślność tak drogo już zapłacili, a którzy szukają sposobu do uczciwego powrotu w szeregi robotników socjalistycznych.

Na pocieszenie zaś naszych komunistów przypominamy, że to nie z ich winy prądy komunistyczne w naszym zagłębiu takie przybrały rozmiary. Nie oni temu winni, że to co odegrało się na całym świecie, nie ominęło

też i Śląska, znajdując tutaj dogodny podłoże wobec zagmatwanej polityki narodowościowej. Nie będzie też to jakąś specjalną zasługą naszych komunistów, jeśli teraz — tak jak na całym świecie — robotnicy polscy na Śląsku odwrócą się od wątpliwej jakości hasła, od zygawkowej taktyki, od kalejdoskopiczności w kierownictwie. Wszak komunizm, to był tylko ruch przejściowy, który ogarnął zapaleńców i zaimponował żadnym poprawy doli masom robotniczym. Skoro jednak nie udało się komunizmowi, jako takiemu przejściowemu czynnikowi, opanować nawy państwowej i przeobrazić państwa w obiecany świat inny, to czynnik ten musi ustąpić miejsca innym, wypróbowanym metodom walki o ustrój socjalistyczny. Zresztą nie możemy obecnie naśladować przykładu jedyne go kraju, gdzie komunizm zatrzymał się, bo nawet i tam nie znajdujemy zupeł-

nego spełnienia żądań klasy pracującej.

A może myślą nasi domorośli komuniści, że im to właśnie uda się to, czego nie dokonali ich zwierzchnicy w Rosji? Może myślą, że właśnie nasz lud śląski nadaje się do eksperymentów komunistycznych. Chyba i to się już raz skończy, a przy naszej pilnej pracy liczymy na rychły koniec tych niezdrowych stosunków. Robotnicy polscy na Śląsku mają własne cele, mają czego bronić przed zachłannością rządzących u nas warstw szowinistyczno-kapitalistycznych i nie mogą tracić czasu na eksperymenty komunistyczne. Dlatego też ci robotnicy odwrócą się od komunistów prędzej czy później i z pewnością uczynią się o sprawy własne, co najlepiej uczynią przez przystępowanie do członków do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Ujemne skutki finansowe dla Śląska.

Przymusowe wyswatanie Śląska z Morawami uwiarygadniają najlepiej cyfry budżetu krajowego. Kiedy jeszcze nie znano definitywnego terminu przyłączenia Śląska do Moraw, wypracowano oddzielne budżety dla obu krajów na rok 1929. Zwyczajne zapotrzebowanie Moraw wykazuje w wydatkach 277,335.062 Kcz., pokrycie wynosi tylko 258,057.786 Kcz. Niedobór budżetowy Moraw wynosił więc 19,277.276 Kcz. Zwyczajne zapotrzebowanie Śląska wynosiło 59,875.798 Kcz., a pokrycie zaś 60,709.726 Kcz. Śląsk miał na wyżytkę w kwocie 223.928 Kcz.

Biurokratyczne organy nadzorcze skreśliły w wydatkach, a to właśnie socjalnych, szkolnictwie itp. świadczeniach ludowych Moraw 4.512.345 Kcz., a stosunkowo Śląskowi również 4.572.520 Kcz., pomimo, że Śląsk miał nadwyżkę

dochodów nad wydatkami. Na inwestycje dla Moraw przeznaczono 12,884.200 Kcz., a dla Śląska 14,000.000 Kcz.

Wydział krajowy morawsko-śląski zajmował się na posiedzeniu w piątek nowym wspólnym budżetem dla obu krajów. Zwyczajny budżet przewiduje zapotrzebowanie 339,437.779 Kcz., a pokrycie jest tylko na 318,511.921 Kcz.; niedobór wynosi 20,925.841 Kcz. Śląsk ze swą pierwotną nadwyżką bierze teraz udział w pokryciu niedoboru Moraw, ze szkodą dla siebie.

Wydatki inwestycyjne dla obu krajów wynoszą 42,641.468 Kcz., pokrycie tylko 4,950.000 Kcz. Wspólny niedobór inwestycyjny wynosi więc 37,691.468 Kcz.

Takie wiano przyniosła Morawa Śląskowi jako wynik przymusowych swatów!

Przegląd polityczny.

Lódka na mieliźnie — do sesji wiosennej
Lódka naszej polityki wewnętrznej na terenie parlamentu osiadła znów na mieliźnie. Motory koalicji są już bardzo słabe i brak im siły pędowej. Koalicja przedłużyła ustawę o ochronie lokatorów do 1 października br. Jest to dowód jej słabości, która to słabość nie pozwoli jej wypracować w wielkich zarysach planu socjalno-ekonomicznego na długą metę. Prezes ministrów Udrzał okazał wobec polityków i dziennikarzy jakiś optymizm. Skąd się wziął u niego — niewiadomo. Widać przecie, że właśnie rozkładowe wśród klerykałów (drugiej największej partii koalicyjnej) dochodzą już do punktu kulminacyjnego. Narodowi demokraci zblamowali się znów ze zjazdem urzędników prywatnych. Słowaccy ludowcy Juryga i Tomanek ogłosili się posłami rządowymi, aby uchronić swe mandaty przed atakami ks. Hlinki, który jest również przewodnikiem wśród tej samej koalicji. W ten sposób ukończyła koalicja sesję zimową parlamentu i w takim stanie przechodzi 14 marca do sesji wiosennej.

Sesja skończyła się we wtorek sesję jesienną.

— Myślałem, że wróżki są nieśmiertelne.
— Tak, nie mamy wieku, nie mamy starości, ani chorób, a mimo to spadła na nas klęska.
— Jaka?
— Zaraz ci powiem, śmiertelniku. Istniały cztery gatunki wróżek: ziemi, wody, ognia i powietrza. Wróżki ziemi wyginęły wskutek turystyki, wróżki wody zniszczyły łodzie podwodne, wróżki ognia wymarły wskutek ogrzewania centralnego. Czy można sobie wyobrazić wróżkę, mieszkającą np. w kaloryferze? Zostały więc jedynie wróżki powietrza. Ale i z tych, do których właśnie należę, nie będzie już jutro ani śladu...

— Myśli pani zapewne o lotnictwie. Lotnictwo — to poezja ludzkości.

— Nie lotnictwo nie przeszkadza nam znowu tak bardzo, możemy wymijać samoloty i to wszystko. Gorzej jest z radjem. Radio nas zabija!

— Radio! Fale!

Z powodu radja nie możemy ani chwili spać spokojnie. Musiałyśmy się pożegnać z marzeniami w przestworzach eteru, teraz eter wibruje wciąż i nie daje nam chwili spokoju. Aby tu dostać się do pana, musiałam przeskoczyć

Przyjął ustawę o elektryfikacji gmin.

Osemka polityczna koalicji obradowała w wtorek. Między innymi uchwaliła, że sejm już na pierwszym posiedzeniu sesji wiosennej ma obradować nad niektórymi ustawami rolniczymi, a szczególnie nad ustawą o zakładzie ubezpieczeń rolnictwa od klęsk żywiołowych.

Niemieccy faszyci w Czechosłowacji. Senator A. Fohrner wystąpił z partii niemieckich socjalistów narodowych, motywując ten czyn, że nie zgadza się z obecnym kierunkiem tego stronnictwa. Zarzuca kierownictwu partii niemieckich socjalistów narodowych, że coraz to bardziej uprawiają taktykę hitlerowskiego faszystu.

Polska. Minister skarbu Czechowicz podał się do dymisji, która została przyjęta. Powodem dymisji było uchwalenie w sejmie wniosku PPS., stawiającego ministra skarbu w stan oskarżenia przed Radę Stanu za przekroczenie budżetu.

Echo zamachu na posła polskiego w Pradze 31 października 1928 usiłował przebywający w Czechosłowacji oficer ruskich legionów Paznił wykonać „zamek“ na konsula polskiego w Pradze, aby demonstrować nienawiść do Polski

przez melodie Wagnerowskie i deklamacje romantyków, a znowu inna fala przekonywała mnie o racjonalnym używaniu gimnastyki w celu schudnięcia, dalej skakałam przez tango przez transmisję organów z Warszawy. Popłynęłam więc ze wszystkich stron.

— Kto taki?

— Transmisje z New-Yorku, Archangielska archipelagu Fidzi i z Hebryd. Ale wszystko to byłoby niczem wobec nowej klęski, która spadła na mnie i na moje siostrzyce.

— Jaka to klęska, biedna wróżko?

— Spekulacja! — jęknęła wróżka.

— Spekulacja?

— Tak. Rozumie pan, jesteśmy informowani najszybciej o wszelkich kursach giełdowych całego świata. Wobec tego... rozumie pan. nasze oszczędności niebieskie...

Wstała i zbliżywszy się do Maurycego Claudebaca, powiedziała tajemniczo:

— Właśnie poto tu przyszedł. Pan jest agentem giełdowym, więc pan mi powie: czy to prawda, że można zrobić majątek na akcjach pokładów fosforowych na Borneo?

GERMAINE BEAMONT.

Baśń o wróżce

Maurycy Claudebac obudził się raptownie. Otworzył zaspane oczy i ze zdumieniem zobaczył przed sobą młodszą dziewczynę.

Jakim sposobem weszła? Chyba przez uchylone okno, przez które jeszcze teraz przenikał mroźny oddech zimy. Maurycy zamknął okno, a potem zwrócił się uprzejmie do nieznajomej. Ale przyjrzawszy się jej, zdziwił się ogromnie: panienka miała nietylko przeźroczystą suknę, ale cała była przeźroczysta. Przerażony tem, wyjął:

— Proszę... pani... czem mogę... służyć.

— Śmiertelniku, — powiedziała na to nieznajoma — jestem wróżka...

— Wróżka? Ależ...

— Czy nie wiesz, śmiertelniku, co to jest wróżka...

— Tak... hm... teoretycznie... — odparł słabo Maurycy — ale w praktyce... nie wierzyłem, aby istniały...

Wróżka uśmiechnęła się.

— Nic dziwnego! Jesteśmy rasą wymierającą...

Zamach oficerka rusińskiego był dziecinny — z flobertem w rękę. We wtorek został Paznik wyrokiem sądu w Pradze skazany na półtora roku ciężkiego więzienia. Po odbyciu więzienia zostanie on wydalony z granic republiki.

Absolutyzm jugosłowiański obraduje. Na 14 marca zwołano najwyższą radę ustawodawczą, która obecnie zajmie miejsce rozpuszczonego parlamentu a która będzie uchwałała ustawy, wydane przez króla. Jedną z pierwszych zostanie uchwalona ustawa o administracji państwa. Następnie rada będzie obradować nad ustawą kościelną, która wyposaży kler w pewne prawa. Już to stara metoda, że reżym absolutystyczny zawsze w czele stawiał spotęgowanie praw dla klerykalizmu, jako jednej z najskuteczniejszych swych podpór władzy.

Absolutyzm jugosłowiański znosi ośmlogodzinny dzień roboczy. Rząd jugosłowiański, wyszły z absolutyzmu, przygotowuje projekt 10-godzinnego dnia roboczego w handlu i przemyśle. Absolutyzm i dyktatura stały i stoją po stronie możnych przeciw ludziom pracy.

Wybory w Anglii. Rząd angielski zamierza rozpiąć wybory do parlamentu na 29 maja br.

Kłeska powstańców w Meksyku. Z taką wzniosłą nadzieją zwycięstwa, głoszonego przez prasę klerykalną, powstanie w Meksyku kończy się stanowczą klęską powstańców. Wojska rządowe opanowują pozycję za pozycją, a pobici powstańcy uciekają w bezpieczne miejsca. General Jezus Lopez, który zdradził rząd i obecnie dowodził powstańcami został ujęty i jako powstaniec dostanie kulą w łeb.

Nowy zamach na konsumentów.

CLA NA BYDŁO ZNOW NA WIDOWNI!

Zdawało się, że sprawę cel należy uważać już za pogrzebaną. Obecnie, gdy agrariusze (przynajmniej nominalnie!) podreperowali kołację, cla na dowóz bydła znowu wypływają na widownię.

We środę na wspólnym posiedzeniu posłów i senatorów, należących do stronnictwa agrarnego — jak to głosi komunikat — **uchwalono wniosek, aby zaprowadzić cla ochronne na dowóz bydła, uregulowanie podatku obrotowego z tego dowozu, oraz kontyngentowanie dowozu bydła zagranicznego.** Agrariusze przedstawiają sobie następująco owe wnioski:

Nasamprzód bydło krowie. Dotąd wynoszą cla automatyczne od sztuki 300—400 Kcz. Wniosek agrariuszów żąda 140 Kcz za 100 kg. Licząc przeciętną wagę sztuki 600 kg, wyniesie clo od sztuki 840 Kcz. Do tego ma zostać przyliczony wysoki i stały podatek obrotowy 117 Kcz. Więc cla i podatek obrotowy wyniosłyby od sztuki bydła krowiego 957 Kcz. wobec dotychczasowych 300—400 Kcz. To jest naprawdę kolosalne podrożenie i obciążenie tego jedynego mięsa ludowego szerokich sfer niemających, którym się raczą tylko w niedzielę i święta.

Również na dowóz młodego bydła krowiego, przeznaczonego na chów, żądają podwyżki cla ze 180 Kcz na 350 Kcz i 36 Kcz podatku obrotowego. To zamierza uczynić stronnictwo agrariuszy w okresie, gdy małorolni byli zmuszeni z powodu braku paszy masowo wyzbywać się bydła za bezcen, a z nastaniem zielonej paszy trzeba im będzie znowu uzupełnić swój bydłostan.

Przy dowozie wieprzów wynosi clo od kawałka do 10 kg 15 Kcz, do 120 kg 120 Kcz, ponad 120 kg 220 Kcz. Wniosek agrariuszów domaga się ściśle według wagi 150 Kcz cla za każde 100 kg. Do tego dolicza pauszal podatek obrotowego 30—35 Kcz od sztuki.

Z jaką bezczelnością występują agrariusze. Świadczy artykuł ich czasopisma „Lidovy de

nik“, w którym piszą:

„Socjaliści judzą robotników przeciw clom agrarnym. Osądźcie jednak, co mówił prof. dr. Brdlik w swym odczycie: „Jeżeli zostanie podwyższone clo na dowóz wieprzów na 3 Kcz z 1 kg żywej wagi, podroży to życie jednej rodziny o 250 Kcz rocznie.“

Sami agrariusze już potwierdzają w jaki sposób wpłyną cla na zapotrzebowanie życiowe robotnika. Lecz 250 Kcz rocznie to pono bagatelka!

Przy dowozie mięsa domagają się również i podwyższonego cla na słoninę, smalec i masło. Do tego żądają zaprowadzenia list przywozowych na masło, któreby utrudniały dowóz. Również i przy tych artykułach ma zostać pobierany wyższy podatek obrotowy, ażeby drożyzna była tem większa. Wszystkie te zakusy agrariuszów, podrożyłyby 1 kg słoniny lub smalcu zagranicznego o 4—5 Kcz, tego tłuszczu do okraszy ziemniaków najbardziej potrzebnej ludności.

Wniosek agrariuszów żąda zaprowadzenia ścisłego kontyngentu dowozonego bydła krowiego, wieprzów i mięsa oraz dotrzymywania prowadzenia zezwoleń przeciw Polsce.

W poprzednich numerach „Robotnika Śląskiego“ omówiliśmy obszernie, że celem podniesienia hodowli bydła w kraju dla małorolnych należy potanieć paszę, znosząc cla ochronne na zboże. Socjaliści będą zawsze usilowali podnieść hodowlę bydła środkami racjonalnymi, lecz na podobny łup agrariuszów nie pozwolą. Trzeba się łączyć w szeregi socjalistyczne, a to celem obrony konsumentów przed lichwą agrariuszów — jako jedyną zasadniczą orędowniczką polskiego ludu roboczego u nas w tej sprawie. Albowiem Junga ze „Związku Śląskich Katolików“ jest ciałem i duszą pupilem czeskich agrariuszów, a komuniści ze swym Śliwką na takie drobnostki nie mają czasu, gdyż Śliwka w sejmie musi ujaść na Polskę i na „social-zdrajców“.

polskiego. Kursy, urządzone przez rząd niemiecki, nie dały żadnego rezultatu, a brak znajomości języka polskiego u nauczycieli, jak dalek fakt, że chłopiec z ukończoną polską szkołą mniejszościową nie tylko nie otrzyma zajęcia, lecz, że i ojciec jego zarobek straci — sprawiły, że szkolnictwo polskie w Niemczech podupadło.

Demaskować więc trzeba na każdym kroku perfidję Niemców z Rzeszy!

Protokół

ze zjazdu Polskiej Socjalist. Partii Robotniczej, odbytego 17 lutego 1929 w Domu Robotniczym w Doubrawie.

Tow. Badura: Położenie materialne robotników w naszym zagłębiu staje się coraz to cięższem. Cla nałożone na środki żywności spotęgowywały jeszcze bardziej drożyznę, która dała się we znaki przedewszystkiem robotnikom. Ale nie tylko pod względem gospodarczym i społecznym uwydatniają się rządy czesko-niemieckie węgierskiej reakcji, lecz prądy reakcyjne przeszły także i na tory polityczne. Wystarczy tu podnieść reformę administracyjną z podniesieniem wieku wyborców. Reforma ta jest wykoślawieniem demokracji przez zamianowanie do

ciał ustawodawczych osób dowolnych. Rozumiemy, że mianowanie takie nastąpiło ze strachu przed końcem rządów burżuazyjnych i że miało na celu przedłużenie obecnego stanu. Widzimy więc na każdym polu pogorszenie warunków bytu klasy pracującej. Pogorszenie to wywołało jednak wśród proletariatu naturalny odruch, wywołało też dążności zjednoczeniowe partii socjalno-demokratycznych w republice. W ubiegłym roku odbył się w Pradze na Smichowie kongres wszystkich partii socjalno-demokratycznych w republice, który miał zapoczątkować nowy kierunek w walce obronnej tych partii. Jakkolwiek od kongresu tego upłynęło zaledwie kilka mies., już widać owoce jego we współpracy partii socjalistycznych wszystkich narodowości w republice. Współpracę tę chcemy też przenieść i na nasz teren, stworzyć i u nas wspólny komitet, któryby załatwiał sprawy wspólne i zbliżył do siebie robotników poszczególnych narodowości. Na komunistów oglądać się nie możemy, im bliższy jest indyferentysta, a nawet faszysta, niż robotnik socjalno-demokratyczny. W okresie sprawozdawczym mieliśmy do czynienia z próbą rozłamu w P. S. P. R., próby te jednak rozbiły się o zwartość kadrów naszej partii. Zarząd partii naszej nie stracił z oczu znaczenia stosunków na terenie międzynarodowym. Starał się utrzymać tam swoje wpływy, do czego przyczyniała się bliska współpraca z P. P. S. w Polsce. Zławsza stosunki z P. P. S. były zawsze serdeczne, to też radość z powodu niepowodzenia rozłamu w Polsce podzieloną u nas była w zupełności.

W ubiegłym roku odbył się w Brukseli kongres międzynarodowy, w którym jednak, co podnoszę ze smutkiem, partja nasza nie wzięła udziału z różnych względów, a w pierwszym rzędzie ze względów finansowych. Kongres ten zajmował się między innymi aktualnymi sprawami, także i obroną przeciwko naporowi faszyzmu. Objawy tego faszyzmu stwierdzić można i u nas. Pod groźbą utraty egzystencji zmuszano robotników polskich do zapelniania szeregów żółtych organizacji, do posyłania dzieci swych do obcej szkoły. A jednak nadziei tracić nam nie wolno, zwłaszcza, że w okresie sprawozdawczym wysiłki nasze wykazywały sukcesy. Przy wyborach w roku 1927 wystawiła partja po raz pierwszy przy wyborach gminnych listy samodzielne i listy te zyskały dość znaczne powodzenie. Partja nasza rośnie i zdążyła do tego, aby stać się mogła jedyną przedstawicielką robotników polskich na Śląsku. Najznamienniejszym dowodem tego wzrostu jest wynik wyborów do zastępstwa krajowego i zastępstw powiatowych, przy których partja nasza zyskała w dniu 2 grudnia 1928 prawie 10.000 głosów. Bo jeśli przed wyborami mogliśmy wykazać czynność tak szeroką (60 zebrań), to wysiłki nasze zmierzają muszą do wprowadzenia systematyczności tej naszej działalności partyjnej. Jak zawsze dotychczas, tak i teraz uskarżać się musimy na brak sił do tej pracy. Powoduje to skupianie kilku funkcji na jednym człowieku, a jednostki zajęte wszechstronnie, muszą potem niedomagać. Nad tem musi się rząd dzisiejszy zastanowić i do władz partyjnych wybrać ludzi, co mogą i chcą pracować. Dotychczas niektórzy ludzie nie uczęszczali nawet na posiedzenia. Posiedzeń tych odbył Zarząd Główny 11, a Komitet Wykonawczy 30. Zmian we władzach organizacyjnych w ciągu roku sprawozdawczego nie było. Musielismy tylko zrezygnować z pomocy tow. Czarneckiego, który jako przybysz, nie żył się z naszymi warunkami. Sekretariat miał też i na swoje bolączki. Wybrany sekretarzem byłem ja, a tow. Siuda pełnił służbę sekretarza płatnego. Po ustąpieniu tow. Siudy z sekretariatu brak nam znowu sekretarza stałego, co nie może długo potrwać, bo ja tylko dorywczo mogłem poświęcać się pracom sekretariatu. W przyszłości trzeba będzie i tę sprawę rozwiązać. Partja nasza brała żywy udział w życiu społeczeństwa i wszędzie, gdzie tego było potrzeba, była reprezentowaną. Mamy w naszych warunkach kłopoty w sprawach kulturalno-narodowych. Partja zawsze miała na sercu szkoły i ich nieodpowiednie wyposażenie, odpierała ataki ze strony przeciwników na istnienie tych szkół polskich podejmowane. Udź! ten naszych towarzyszy w walce o szkołę polską uważamy za konieczny, bo tylko na gruncie wychowania w szkole ojczystej, socjalizm zapuścić może głębsze korzenie. Były momenty, kiedy Zarząd

Demaskowanie perfidji niemieckiej.

Delegat niemiecki minister Stresemann, przyćśnięty przez ministra Zaleskiego, wszczął w Lidze Narodów „wielką“ akcję, celem ochrony mniejszości narodowych, pozując przytem wobec świata, jakoby Niemcy były tem państwem, z którego powinny sobie brać dodatni wzór inne państwa, jak mają postępować wobec swych mniejszości narodowych. Świat cały jednak zna perfidję niemiecką, to też teza niemiecka nie znalazła uznania na radzie Ligi Narodów.

Jak Niemcy postępują wobec szkolnictwa polskiego na pruskim Śląsku, dowodzi poniższa korespondencja stamtąd do prasy polskiej:

„Co zrobili Niemcy po podziale kraju po stronie niemieckiej. Starali się tam utrzymać stan dotychczasowy, niszcząc w zarodku próby tworzenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Liczba polskich szkół, początkowo sięgająca cyfry 40, dzisiaj wynosi po niemieckiej stronie ledwie 18 jednoklasowych szkółek dla mniejszości polskiej. W ciągu lat 1923—1927 zredukowano liczbę 26.000 uczniów na 425!

Podkreślić należy, że nie ma tam odpowiednich sił z kwalifikacjami do nauczania języka

Robotnicy polscy Kraju Ostrawskiego!
Przy wyborach gminnych w dniu 24 marca b. r.
głosujcie tylko na listy
w Śl. Ostrawie: Polska Lista Robotnicza Nr. 5
w Gruszwie: Lista polskich str. robotniczych.
w Muglinowie: Lista czst. soc. dem. Nr. 3.

partyjny występować musiał energicznie wobec wybryków słabych charakterów. Szczególnie na gruncie karwińskim trzeba było wykluczyć z partii kilku członków za nieposłuszeństwo. Słowo Karwina mieści w sobie ten ogrom pojęć, całe to uczucie krzywdy politycznej. Gorzej, że w Karwinie dotąd nic się nie zmieniło. W ciężkich naszych warunkach słabsze jednostki ulegają. Ale my musimy starać się, aby tych słabych charakterów nie było. Jeśli dotąd tak jest, to przyczynia się do tego brak wychowania. Pod tym względem partja robi za mało. Nakładamy na mężów zaufania obowiązki, a nie urządzamy potrzebnych dla wychowania socjalistycznego odczytów. Tej gałęzi czynności nie wolno nam lekceważyć, jeżeli chcemy objąć całość ruchu robotniczego. Nainie wystarczy być socjalistami z uczucia, my musimy mieć socjalistów z mózgu. Jeżeli zasie-

jemy Śląsk czynnymi komitetami miejscowymi, to cel nasz, aby PSPR. stała się wyrazicielką myśli politycznej naszego ludu pracującego, zostanie osiągnięty. Do tej czynności jesteśmy wszyscy jednakowo powołani.

Następnie tow. Kornuta składa sprawozdanie kasowe, wskazując na szczupłość funduszy partyjnych wobec wielkiego zakresu działania partji, zwłaszcza na kosztach w okresach wyborów.

Tow. Mencner zdaje sprawozdanie z administracji „Robotnika Śląskiego“, wyliczając ilość konfiskat i nawołując do popierania „Robotnika Śląskiego“ przez organizacje miejscowe.

Następnie tow. Delong wnosi w imieniu komisji rewizyjnej, aby ustępującemu Zarządowi, zwłaszcza zaś skarbnikowi i administratorowi, udzielono absolutorjum. (Uchwalono.)

Wynarodowili 7.000 Polaków a nie dają im przynależności państwowej.

Z okazji obrad w senacie nad regulacją rzek granicznych z Polską zabrał głos tow. Jokl i wskazał na nieuregulowane dotąd ważniejsze kwestje, aniżeli sprawy Olzy i Piotrówki. Dla ludności Śląska Cieszyńskiego i pogranicza Moraw — mówił tow. Jokl — stanowi smutny rozdział zagadnienie uregulowania ich przynależności państwowej. Przez podział Śląska stało się tysiące ludzi w Czechosłowacji nieoczekiwanie obywatelami państwa polskiego, zostało bez przynależności państwowej. Z tego powstały stosunki wprost nie do uwierzenia. W samej tylko Mor. Ostrawie żyje około 7.000 przynależnych do Polski, którzy jednak po naj-

większej części przyznawają się do narodowości czeskiej lub niemieckiej.

Wobec wywodów tow. Jokla trzeba dodać, że gdy do Ostrawy napływała masami fala biednej ludności z byłej Galicji za zarobkiem, kapitalizm i jego naganiacze wynaradawiali, czechizując i germanizując Polaków. Teraz niby demokratyczna republika nie daje im przynależności państwowej — nie chce renegatów! Powstaje więc taka niebywała anomalia, że Polska musi się starać o te ofiary wyuzdanego szowinizmu czeskiego i niemieckiego, oraz zaprzęstwa i renegactwa.

Z Ostrawy i okolicy.

Śląska Ostrawa. Jak już w poprzednim numerze napisaliśmy, do wyborów do zastępstwa miasta Śląskiej Ostrawy, odbywających się w dniu 24 marca, wniesiono samodzielną listę kandydatów pod nazwą: „Polska lista robotnicza“ z Janem Kuncem, kierownikiem szkoły na czele, na którą powinni głosować wszyscy polscy wyborcy, a przedewszystkiem wszyscy polscy robotnicy, tutaj zamieszkali. Lista ta została połączona z listą czechosłowackiej partji soc. dem., a zastępcy z tejże listy wybrani, będą popierali zastępców partji robotniczych w zastępstwie miejskiem.

Morawska Ostrawa. (Wynik wyborów do zastępstwa miejskiego z dnia 3 marca 1929.) Przy wyborach do zastępstwa miejskiego dnia 3 marca przeprowadzonych, zostało podanych 12 list kandydatów, a wynik wyborów jest następujący:

1. Czst. socjalni demokraci	16.166	gl.	18	mand.
2. Czst. narodni socjaliści	6.248	„	7	„
3. Niemieccy socjalni-dem.	2.367	„	2	„
4. Chrześc.-soc. (opozycja)	1.138	„	1	„
5. Czst. narod. demokracja	4.524	„	5	„
6. Grupa gospodarcza (agr.)	1.377	„	1	„
7. Czst. żywnostenska str.	1.814	„	2	„
8. Niemiecki związek wyb.	10.859	„	11	„
9. Narodni strana prace	545	„	—	„
10. Partja żydowska	2.141	„	2	„
11. Partja komunistyczna	4.767	„	6	„
12. Czst. „lid. strana“ (kler.)	5.023	„	6	„

Razem 57.247 gl. 60 mand.

Nieważnych głosów było 278. Polscy robotnicy nie wnieśli samodzielnej listy kandydatów i głosowali na listy socjalno-demokratyczne. Z powyższego wynika, że partje robotnicze mają większość głosów do zastępstwa miejskiego w Morawskiej Ostrawie, a blok socjalistyczny ma 29, a więc prawie połowę mandatów, tak, że wybór dotychczasowego burmistrza tow. Prokeša jest zapewniony.

będzie się w niedzielę, dnia 17 marca b. r. w gospodzie Furchthaendlera, na które przybędą wszyscy wyborcy polscy Gruszowa. Spodziewamy się, że przy tychże wyborach liczba głosów polskich w porównaniu z przeszłymi wyborami z przed 4 lat, podniesie się na korzyść tutejszych robotników polskich.

Muglinów. Także w naszej gminie odbędą się w dniu 24 marca wybory do zastępstwa gminnego. Ponieważ wielka część tutejszych polskich robotników niema prawa przynależności państwowej, odstąpiono od stawiania samodzielnej listy kandydatów. Tym robotnikom polskim w Muglinowie, którzy mają prawo głosowania, polecamy, żeby głosowali na listę bratniej partji czeskiej, a mianowicie na listę nr. 3 czechosłowackiej partji soc. dem. z tow. Toška na czele.

Wiadomości z Francji.

(Korespondencja własna.)

Paryż w marcu 1929.

Znękany ciężką chorobą, leży nieszczęśliwy robocznik na łóżu szpitalnem i rozpacza, że w zimnej izdebce drobne jego dzieciny przemierają głodem. Ksiądz francuski poleca mu modlić się, lecz pomimo odnawiania przeróżnych modlitw, położenie staje się coraz groźniejsze.

Przychodzi mu na myśl, że może Bóg mu dopomocze i w tym celu wysyła list pod adresem: „Do litościwego, Wszechmogącego Boga Polskiego w Warszawie!“

Nie wiadano na pocztę, co list zawiera: czy żart, czy prośbę naiwną — a że tajemnica korespondencji nie pozwala na otwarcie koperty, więc napisano na niej „Retour“ i miano ją odesłać z powrotem do Francji. Jednakże jeden z urzędników polecił, aby list odesłać do kancelarii cywilnej pana prezydenta. Tam też list otwarto.

Okazało się, że jest to bolesna skarga jednego z polskich tułaczy we Francji, chorującego już od dłuższego czasu, a który, nie mając środków do życia i utrzymania rodziny, z rozpaczą wysłał list do „Polskiego Boga“.

Takich dramatów jest tu więcej, dramatów, odtwarzanych przez życie... dramatów bez udziału reżysera i zawodowych artystów. Aktorami są ludzie znękani, ludzie rozpaczliwi.

Praca emigranta nawet na roli jest gorsza od zagłady skazańca. Godziny pracy nie są zagwarantowane w kontrakcie, który zabezpiecza nie robotnika, lecz obszarnika, żądającego pracy także w niedzielę i święta, bez dodatkowego wynagrodzenia. Za mieszkania służą stajnie i obory.

— Już dłużej cierpieć nie jestem w możności! — woła zrozpaczony i ucieka od swego gnębiciela, przed upływem umowy, zostawiając swoje dowody osobiste. Schwytany przez żandarmerję, idzie do więzienia za zerwanie kontraktu, a po odsiedzeniu kary, wydalają go z granic Francji. Biedak taki tuła się nadal, bo bez dowodów i pieniędzy nie może jechać do Polski. A polskie placówki zagraniczne tłumaczą się brakiem funduszy.

Tensam.

Korespondencje.

Orłowa. (Dwadzieścia lat pracy.) W niedzielę, 10 marca br. obchodzono tu skromny jubileusz dwadzieścia lat istnienia polskiej uzupełniającej szkoły przem. w Orłowej. Przy tej sposobności odbył się w Domu Rob. wieczorek. W skład programu wchodziły występy ch. ru. deklamacje i sztuki teatralne, wykonane przez uczniów tejże szkoły. Krótkie przemówienie wygłosił tow. insp. Wójcik, wspominając dwudziestoletni okres działalności pierwszej na Śląsku i tak ważnej szkoły polskiej. Jej znaczenie — powiada tow. Wójcik — niechaj oceniają wszyscy uczniowie obojga płci, którzy szkołę ukończyli i pracują o własnym chlebie. Życzymy sobie, aby uzupełniająca szkoła przemysłowa w naszej gminie rozwijała się nadal jak najpomyślniej.

Widz.

— (Pożar.) We wtorek, 12 marca wybuchł pożar w tutejszej prywatnej szkole niemieckiej i zniszczył dach. Nauka została wstrzymana. Pożar spowodował wadliwy komin.

Poruba. W niedzielę, dnia 24 lutego urządziło Kółko dramatyczne miejscowej „Sily“ przedstawienie amatorskie, na którem wystawiło sztukę pod tyt.: „Dymitr i Marja“. Niebędę się wdawał w ocenę poszczególnych ról.

Gruszków. W niedzielę, dnia 24 marca b. r. odbędą się wybory do zastępstwa gminnego, w którym tutejsza polska ludność pracująca miała 4 zastępców. Do tych wyborów postawił znowu samodzielną listę kandydatów, na którą powinni głosować wszyscy polscy robotnicy i wogóle wszyscy Polacy, którzy mają prawo głosowania. Zgromadzenie przedwyborcze od-

Stonawa głosuje na listę Nr. 1.

gdyż nie wiele to zresztą przyniesie sławy amatorom, a szerszej publiczności żadnego zysku. Słyszałem też, że wspomniany zespół ma ten chwalebny zwyczaj zbierania się po odbytem przedstawieniu, celem wzajemnego podzielenia się spostrzeżeniami. Nie wiem, ale jeśli tak jest, to byłby to przykład godny naśladowania przez wszystkie sekcje dramatyczne. Co zaś do sztuki, to najpierw wypada zaznaczyć, że jest ona opracowana na podstawie „Marji“ Malczewskiego. To bowiem mówi samo za siebie, że oddanie tej sztuki wymaga głębokiego przestudowania i konsekwentnego przygotowania, tak ze strony reżysera, jak i amatorów. Jeśli zaś powiem, że niektóre role były oddane dobrze, inne słabiej, to już będzie to znaczyło, że porębski zespół „Siły“ jest zegrany i należy mu się od miejscowych obywateli uznanie i podziękowanie za pracę i krzewienie mowy ojczystej. Inne sprawy, jak przydział ról, zostawiam zespołowi do wewnętrznego rozważania i przestrzegania na przyszłość. Nie odpowiada np. dawać rolę stułtnej „czarownicy“ piętnastoletniej panience. Wesolym amateorem niechaj uśmiech krasi piękne buzie, ale niech nie będzie na niej w miejscu tragicznym. Brakło też choćby krótkiej przedmowy. Uważam, że przynajmniej przy sztukach głębszej wartości literackiej jest to nieodzowne. Publiczność wtedy lepiej sztukę zrozumie, a grę amatorów lepiej doceni. Reklamujcie się też więcej kochane amatorki i kochani amatorowie. Co? — tak dużo było reklamy, — a więc to smutne, że publiczność nie dopisała. A przecież, jeśli się zważy wartość odgrywanej sztuki i to, że ci sami amatorowie zawsze i chętnie odgrywają pod firmą „Macierzy“, to zasługują na takie poparcie, jak udział w przedstawieniach w największej mierze.

Widz.

Stonawa. (Na margin. wyborów do gminy)

Skutkiem rozwoju, uświadomienia, poznania celu godności człowieka-obywatela, winien podnieść się poziom dobrobytu społecznego. Gruntowną podstawą oraz środkiem pośrednim do wspomnianego celu jest gmina, jej gospodarka i polityka autonomiczna. Ustrój demokratyczny daje obywatelom gminy możliwość decydowania o stosunkach i powadze gminnej przez wybory. Akt wyborczy jest okazją, przez którą Obywatele wyrażają swoją wolę przez wybranie do samorządu gminnego takich ludzi, o których wiedzą, że są godni zaufania i przyczynią się do podniesienia dobrobytu w gminie.

Jest to utarty zwyczaj, że podczas wyborów wyrastają z pod ziemi szeregi stronnictw, stawiając swych zwolenników jako kandydatów, starając się różnym sposobem ubrać ich w szatę, godną zasług na przedstawiciela gminy.

Obywatele powinni podczas wyborów obejrzeć dobrze postawionych kandydatów ze stanowiska czynów, pracy i poświęcenia się dla sprawy gminnej. Takich kandydatów znaleźć możecie tylko wśród Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Socjaliści, świadomi swojej zasady i programu, pracują w gminie w interesie podniesienia dobrobytu obywateli, bez demagogii i frazesów, starając się o czyny realne, dające się przy dobrej woli skutecznie.

Z przykładów płyną doświadczenia, że tam, gdzie socjaliści w gminie zdobyli większość i ujęli gospodarkę gminną w swoje ręce, tam wiele zmieniło się na lepsze. W Stonawie, chociaż socjaliści w zastępstwie gminnym stanowili ogromną mniejszość, z postępowania ich w pracy samorządowej mogą się przed wyborcami poszczycić pewnymi sukcesami.

Na podstawie tego, że zastępcy P. S. P. R. w gminie sumiennie wypełniają swoje powołanie, śmiało twierdzić mogą, że Obywatele-wyborcy, chcący poprawy bytu obywatelskiego, powinni głosować przy wyborach na listę Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i do urny wyborczej wrzucić listę kandydat. nr. 1!

(Nieszczęśliwy wypadek.) Na linii kolejowej koszycko-bogum. ulegli nieszczęśliwemu

wypadkowi dwaj kolejarze, czyszczący tor kolejowy obok lasu. Pociąg osobowy, zdążający we wtorek z Cieszyna w stronę Bogumina, przejechał robotników Józefa Kulę i Antoniego Rábikę. Ranny Kula zmarł w drodze do szpitala na dworcu w Karwinie. Rábika oddano w niebezpiecznym stanie do szpitala w Karwinie. Obaj nieszczęśliwi są Słowakami.

Szumbark. Miejskowa rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 22 lutego. Przewodniczył ob. Sobek Adolf. Witając obecnych, wspomniął był członka miejscowej rady szkolnej, zmarłego w tragiczny sposób Józefa Bendę, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Protokół z ostatniego posiedzenia przeczytał sekretarz nauczyciel Koneczny, który przyjęło do wiadomości. Rachunki roczne przeczytał skarbnik, kierownik szkoły polskiej p. Sikora Karol; wykazuje niedobór 963 Kcz, który powstał z powodu przeprowadzenia kanału na odwodnienie budynku polskiej szkoły ludowej. Pan Vynikal podał wniosek, aby postąpiono według ustawy z członkami, którzy bez usprawiedliwienia opuszczają posiedzenia. Uchwalono Cimałę Karola i Fukałę Antoniego zawezwać do odpowiedzialności za przekroczenie tejże ustawy, co ma załatwić przewodn. rady szkolnej.

Olbrachcice. (Zgon.) W dniu 3 marca 1929 zmarł były kierownik szkoły polskiej ś. p. Andrzej Orszulik. Był on przez 32 lat członkiem wydziału gminnego a kilka lat sekretarzem gminnym. Służbę w szkole ludowej pełnił przez 40 lat. Pogrzeb odbył się 5 marca przy licznych udziałach obywateli. Cześć Jego Pamięci!

Olbrachcice. Z posiedzenia zastępstwa gminnego dnia 3 marca 1929.) Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przyjęto go do wiadomości. Burmistrz wspomniął zmarłego długoletniego członka wydziału gminnego i kierownika szkoły polskiej Andrzeja Orszulika, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie uchwalono rezolucję, aby komisja. zarządzająca majątkiem Śląska, urzędowała nadal w Opawie. Przyznano wsparcie dla ubogich: Kalinowej Terezji, lat 65, zamieszkałej w Karwinie, Krupowej Barbarze, lat 77 i Śmigowej Joannie, lat 61. Uchwalono wysłać Suchankową do Ligoty wraz z dzieckiem, na co gmina będzie płaciła 100 Kcz miesięcznie. Przyjęto do wiadomości zatwierdzenie preliminarza gminnego i szkolnego na rok 1929. Uchwalono, aby każdy właściciel pola koło rzeki Stonawki wyrębał sobie 1000. Gmina dostarczy chłopów do pomocy, ażeby w czasie powodzi uchronić nowo uregulowane brzegi. Przyjęto do wiadomości, że w szkole l. 1 postawi się nowy piec, a z początkiem nowego roku szkolnego wymienią się stare ławki na nowe. Prawo swojszczyzny przyznano Antoniemu Wandrolowi.

Trzyniec. (Brutalny majster.) Brutalne postępowanie poszczególnych funkcjonariuszów, a szczególnie majstra hut w Trzyńcu wobec robotników, zasługuje na napiętnowanie. Ani wobec srogich mrozów nie cofają się przed niczem. W sobotę, 2 marca br. wiózł robotnik Strakosz taczki. Z powodu gromad śniegu nie mógł zjechać na bok i natknął na majstra Cebcaura, który nie raczył ustąpić ani pół kroku. Majsterek kopnął brutalnie robotnika, co spotkało się z pogardą i oburzeniem wśród robotników.

(Wypadek.) W poniedziałek o godzinie 5 rano znaleziono na torze kolejowym niedaleko dworca trzynieckiego kobietę około 50 lat. Kobieta, której tożsamość dotychczas nieskonstatowano, przechodziła prawdopodobnie przez tor, została porwana parowozem i ciężko porażona. Przewieziono ją do szpitala krajowego w Cieszynie. Nieodzyskała dotąd przytomności. Dlatego też nie można podać jej tożsamości. Lekarze wątpią o jej wyzdrowieniu.

Bystrzyca. (Sprawozdanie Rodziny Opiekuńczej.) Zarząd Gminnej Rodziny Opiekuńczej w Bystrzycy urządził przy pomocy innych towarzystw w roku 1928: 1 bal, 1 festyn, 2 przedstawienia, 1 odczyt i 2 zbiórki. Czysty zysk z tych przedsięwzięć wynosił 6.695'55 Kcz. Na wniesione przez zarząd prośby o zapomogi otrzymało z Krajowej komisji zawiadowczej w Opawie 10 sierot i 27 półsierot razem 1.900 Kcz. Do Darkowa, Jastrzębia i na kolonie wakacyj-

ne wysłano 7 chorych dzieci. Przez miesiące zimowe prowadzi zarząd w naszych szkołach dwa zakłady żupne, z których korzysta dziennie przeciętnie 150 dzieci. Na gwiazdkę obdarowano obuwie i ciepłym ubraniem 295 dzieci. Oprócz tego otrzymało 320 dzieci po struci i torebce z łakociami. Na pokrycie kosztów tej gwiazdki złożyły poważniejsze kwoty następujące towarzystwa: Towarzystwo Domu Robotniczego w Trzyńcu, Zarząd Główny Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie Czeskim, Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, Krajowa Rodzina Opiekuńcza w Orłowej, Gmina Bystrzyca, Spółkowa Kasa Oszczędności i Pożyczek w Bystrzycy, Polskie Stowarzyszenie robotnicze oświatowo-gimnast. „Siła“ i Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Bystrzycy. Za współpracę, okazaną Gminnej Rodzinie Opiekuńczej przy akcjach niesienia pomocy biednym, składa tą drogą wszystkim członkom, jakoteż Ofiarodawcom, serdeczne podziękowanie Zarząd.

Z życia partji.

Frysztat. W niedzielę, 10 marca odbyło się w sali hotelu „pod Jeleniem“ publiczne zgromadzenie obywatelskie przy udziale przeszło 100 uczestników, zwołane przez Komitet miejscowy PSPR. Tow. Sembol zdał sprawozdanie z działalności gminnej i przedsięwzięć miejskich. Dług elektrowni, pochodzący z czasów wojny, zmniejsza się stopniowo i stale, tak, że jest nadzieja na dalsze obniżenie ceny prądu. W sprawie przeniesienia walcowni blachy z Frysztatu, referent omówił niebezpieczeństwo dla robotników i miasta zdał sprawozdanie z interwencji zastępstwa miasta Frysztatu u dra Sonnenscheina, generalnego dyrektora hut witkowskich. Poniżej podaną rezolucję przyjęto jednogłośnie.

REZOLUCJA

uchwalona na zgromadzeniu obywateli frysztackich dnia 10 marca 1929.

Zważywszy, że miasto Frysztat straciło już bardzo wiele w swoich dochodach z powodu bliskości granicy i oderwania od powiatu najbogatszych gmin wiejskich, że w dalszym ciągu różne czynniki z innych miejscowości zabiegają o przeniesienie urzędów powiatowych z miasta Frysztatu, że jest projektowane zupełne zwinięcie walcowni blachy i żelaza Witkowskiego Towarzystwa górniczo-hutniczego i że przez to zabranoby do reszty dochody miasta Frysztatu i postawionoby miasto wobec katastrofalnych skutków, dlatego obywatele dzisiejszego zgromadzenia domagają się jak najenergiczniej, aby Zastępstwo miejskie:

1. poczyniło wszelkie kroki celem uniemożliwienia przeniesienia jakichkolwiek urzędów z Frysztatu. W tym celu Zastępstwo miejskie ma się jak najprędzej postarać o odpowiednie lokale dla pomieszczenia Urzędu Powiatowego i dla tych celów nie żałować żadnych wydatków.
2. Zastępstwo miejskie winno również przedsięwziąć wszystko u kompetentnych czynników, aby zapobiec przeniesieniu, lub też zwinięciu walcowni blachy i żelaza. Trzeba przeto koniecznie wysilić dążenia w tym kierunku, aby usunięte zostały powody, dla których Huty witkowskie postanowiły przenieść walcownię.
3. Zastępstwo miejskie ma również rozpatrzyć sprawę wybudowania odpowiednich koszar dla pomieszczenia wojska, ażeby w czasach nastąpienia służby wojskowej nowopoborowych można było pomieścić wszystkich żołnierzy w tych budynkach i nie umieszczać ich w gospodach, albowiem przez zabieranie gospodzkimi lokali, służącymi innym celom, gospodcy ponoszą szkody.

Morawska Ostrawa. Od czasu nieszczęsnego rozłamu w ruchu robotniczym, polski ruch socjalistyczny w zagłębiu ostrawskim pozostał zupełnie odłogiem. Obecnie znowu poczyniono początki odnowienia tegoż. W dniu 28 lutego 1929 odbyła się w „Domu Polskim“ w Morawskiej Ostrawie konferencja powiatowa, na której uchwalono powołać do życia w myśl uchwały

Opowieści śląskie, legendy
i podania ludowe
zbiera

LUDOWA DRUKARNIA
Dobre
rzeczy nawet za
odpowiednim wynagrodzeniem.

zjazdu partyjnego z dnia 17 lutego br. Komitet powiatowy dla pow. morawsko-ostrowskiego, a taksamo odnowić czynność stowarzyszenia politycznego „Naprzód“ w Moraw. Ostrawie. W konferencji wzięli udział delegaci komitetów miejscowych w Mor. Ostrawie, Przywozie, Mar. Górach, Śląskiej Ostrawie i Gruszowie. Komitet Wykonawczy PSPR. zastępował tow. Chobot, który zagaił także i prowadził tę konferencję. Najpierw przystąpiono do odbycia formalnego walnego zgromadzenia stowarz. politycznego „Naprzód“, które dla prowadzenia spraw politycznych tutejszego kraju jest bardzo potrzebne. Wybrano nowy zarząd, składający się z 10 członków, w skład którego wchodził także z wszystkich wyżej wymienionych miejscowości. Przewodniczącym wybrano tow. Chobota, sekretarzem tow. Sarganka, a skarbnikiem tow. Grabkę. Ustalono także listę nowo zgłoszonych członków i uchwalono, że stowarzyszenie polityczne „Naprzód“ ma współpracować z komitetem powiatowym PSPR. w Mor. Później przystąpiono do wyboru komitetu powiatowego PSPR. w skład którego wchodzi następujący członkowie: Chobot, przewodniczący, Grabka, skarbnik, Gajger, Pawelek, Czajczyk, Kunc, Pajor i Zemanek, jako członkowie. Uchwalono zwołać we wszystkich miejscowościach zgromadzenia polityczne, celem ożywienia, wzgl. odnowienia komitetów miejscowych. Zarazem uchwalono polecić Komitetom miejscowym, ażeby rozpowszechniali „Ro-

botnika Śląskiego“. W końcu omawiano sprawy nadchodzących wyborów do zastępstwa miast. Po krótkiej dyskusji uchwalono w Śląskiej Ostrawie postawić własną listę kandydatów pod nazwą: „Polska lista robotnicza“ i zatwierdzić listę kandydatów, poleconą przez miejscowy komitet wyborczy. Na tem konferencję zakończono. Jak z powyższego sprawozdania wynika, początek do odnowienia czynności P. S. P. R. w powiecie ostrawskim jest zrobiony i jest nadzieja, że robotnicy polscy we własnym interesie przyczynią się do rozwoju tejże.

Szumbark. Zgromadzenie Komitetu miejscowego PSPR. odbyło się dnia 3 marca w gospodzie tow. K. Folwarcznego. Obszerne sprawozdanie ze zjazdu partyjnego, odbytego dnia 17 lutego w Doubrawie podali delegaci tow.: Polaczek i Kosiec, co po obszernej dyskusji przyjęto do wiadomości. Następnie omawiano sprawy różne. Przewodniczący tow. Polaczek podał wniosek, aby ze zabawy balowej z dnia 10 lutego przeznaczyć na cel Gminnej Rodziny Opiekuńczej kwotę 50 Kcz. Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“ uchwalono 10 Kcz. Także uchwalono naprawić sztandar miejscowy, by na 1 maja był kompletnie gotowy do pochodu. Tow. Polaczek wzywa, aby zjednywano członków do Komitetu miejscowego, a przeważnie młodzież, i aby dążyć do utrzymania dotychczasowej autonomii polskiego ruchu zawodowego i spółdzielczego na Śląsku.

Z pobojojwiska pracy w górnictwie.

Na szybie „Odra“ w Przywozie spadł na 54-letniego górnika Wańka kamień i zranił go ciężko. Leczy się w szpitalu i pozostanie kaleką do śmierci.

Na szybie „Gabriela“ w Karwinie warstwa węgla zasypała 32-letniego górnika Kuczę. Złamała mu lewą łopatkę i lewą nogę.

Na szybie „Hubert“ w Gruszowie spadający kamień złamał 61-letniemu górnikowi Janowi Viechowi lewą nogę i obie ręce.

Na szybie „Ida“ w Gruszowie wóz złamał kość miednicową 20-letniemu tacznikowi Ferd. Michałkowi.

Na szybie „Jerzy“ wydobyto z pod zasypanego węgla trupa górnika Józefa Gawałasa. We czwartek ubiegłego tygodnia przywalił go węgiel i cały tydzień pracowano, zanim zdołano uwolnić z pod zwałów już tylko trupa. Tow. Gawałas był członkiem rady kopalnianej i organizacji socjalno-demokratycznej.

Przegląd gospodarczy.

Niepokojące zjawiska gospodarcze. Czeskosłowacki bilans handlowy jest w obu pierwszych miesiącach 1919 roku bierny. Całkowity obrót handlowy w lutym wyniósł 2.409.000.000 Kcz, czyli o 567.000.000 Kcz mniej, niż w roku 1928. Wywóz zmniejszył się o 310.000.000 Kcz, gdy dowóz tylko o 257.000.000 Kcz. Razem z biernym saldem styczniowym otrzymamy sumę 357.000.000 Kcz nadwyżki przywozu nad wywozem w pierwszych dwóch miesiącach. Co gorsza, spada również wywóz gotowych fabrykatów. Natomiast w dowozie surowców zaznacza się niski stan, jakiego od lat nie było. Są to niepomyślne zjawiska gospodarcze w naszym przemyśle, których winy nie można oznaczać jedynie tylko jako skutki bałaganu kolejowego z powodu mrozów.

„Żywnostenska banka“. W dniu 23 marca odbędzie się walne zebranie tego największego przedsiębiorstwa kapitalistycznego w Republice Czeskosłowackiej. Czysty zysk wynosi sumę 40.546.054 Kcz, z której to sumy akcjonariusze otrzymają 12% dywidendy. Postawiono wniosek, aby kapitał akc. zwiększyć ze 100.000.000 Kcz na 300.000.000 Kcz. Emisja nowych akcji zostanie tak spreparowana, aby już od 1 stycznia 1929 uczestniczyły w zysku banku. Tak wygląda gospodarka tego banku, pychy naszych kapitalistów, który decyduje we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego o kierunku przeciwkonsumenckim.

Przygotowania do definitywnej ustawy mieszkaniowej.

Przedłużenie ustawy o ochronie lokatorów z ważnością do 31 października 1929 w myśl przedłożenia rządowego zostało uchwalone. Przez to wchodzi w życie prawo mieszkaniowe w właściwym stadium. Nietylko opozycja idzie na plac walki, lecz także sama koalicja znajduje się w krytycznej sytuacji. Trzeba dogodzić właścicielom domów, a z drugiej strony klerykałów przejmują obawy przed sądem wyborców. Przy obradach wyjawiają się najdrastyczniejsze sprzeczności. Co zwycięży? Wola właścicieli domów, czy też obawa przed wy-

borcami?

Polityczna ósemka koalicyjna obradowała w piątek w sprawie definitywnej regulacji stosunków mieszkaniowych oraz budowlanych. Ósemka polityczna ustanowiła osobną ósemkę, której powierzono wypracowanie zasad definitywnych, celem uregulowania stosunków mieszkaniowych i budowlanych. Nowa ta ósemka „mieszkaniowa“ zaczęła bezzwłocznie prace na pierwszym posiedzeniu we wtorek. Oddano jej elaborat do ustawy mieszkaniowej, wypracowanej przez ministerstwo opieki społecznej.

KAPELUSZE CZAPKI F. SKOPAL ORŁOWA.

Robotnik ogrodnikiem.

MALY OGRÓDEK WARZYWNY.

(Ciąg dalszy.)

Strączki rozłożymy na strychu, żeby przeschły i dojrzały do reszty. Fazolonkę pozostawimy na grządkach po to, żeby ją zaraz przykopać, jest to bowiem wyśmienity nawóz zielony, nie gorszy od łubinu. Kto ma kozę, może fazolonkę ususzyć, albowiem te zwierzęta ją lubią. Również dla ludzi pożywność fasoli równa się pożywności mięsa z tuczonych wołów. Jeżeli zważymy te wszystkie powyższe okoliczności, jeżeli jeszcze zważymy, że jest to roślina, której nie tyka prawie żaden szkodnik, to zrozumimy, jak bardzo zasługuje ta roślina na uprawę.

Grządka 2. Jak najwcześniej na wiosnę dać ćwierć kg soli potasowej i ćwierć kg tomasówki, przekopać, zrównać i zasiać przetrzane nasienie marchwi nantejskiej w 6 rzędów na grządce, kładąc ziarno od ziarnka co 1 cm, a pomiędzy każde dwa ziarnka marchwi położymy po ziarnku rzodkiewki różowej z białym końcem. Marchew bardzo długo leżeć w ziemi, zanim powschodzi (4 tygodnie), jednak wkrótce pokaże się rzodkiewka i będziemy widzieli rzędy, w jakich zasiana jest marchew: będziemy mogli pleć, motykować, bez obawy zniszczenia kiełkującego nasienia marchwi. A kiedy marchew powschodzi, trzeba będzie rzodkiewkę usunąć i marchew przebrać, tak, żeby jedna od drugiej była o 6 cm. Dalsza opieka taka sama, jak przy karocie.

Grządka 3. Postępujemy z tą grządką zupełnie tak samo, jak z poprzednią, z tą tylko różnicą, że zaznaczywszy sobie 6 rzędów na

Pianina,

gramofony, harmonje, jakoteż wszelkie przybory muzyczne kupicie najtaniej w największym zakładzie fachowym

Józef Kunc, Orłowa.

grządce, siejemy na czterech rzędach marchew nantejską, a na dwóch pietruszkę cukrową. Pośród ziarna pietruszki położymy również ziarna rzodkiewki, aby móc rozpoznać rzędy i oczyścić grządkę, zanim marchew i pietruszka powschodzą.

Grządka 4 i 5. Buraki, jak wszystkie inne jarzyny korzeniowe, nie znoszą świeżego nawozu, nie lubią ziemi pulchnej, głęboko uprawnej. To też bardzo jest pożyteczne dla buraków i dla wszystkich roślin korzeniowych, jeżeli zagony, na których mają być zasiane, już przed zimą (w jesieni), zostały głęboko przekopane. Kopiąc w jesieni, zostawimy powierzchnię nierówną, aby jak największa ilość ziemi była wystawiona na kolejne działanie mrozu i wilgoci, kopiąc natomiast wiosną, albo latem, zaraz grabimy i równamy powierzchnię, aby ziemia nie wysychała. W połowie kwietnia damy i na te grządki po ćwierć kg tomasówki i soli potasowej, przekopimy, zrównamy i zasiejemy buraki egipskie w rzędach co 20 cm, kładąc ziarno od ziarnka co 7 cm. W sierpniu i we wrześniu można będzie już mieć sporo buraków na wcześniejszy użytek, przerzedzając rzędy, a na początku października trzeba wszystkie wykopać, aby już więcej nie rosły, bo co jeszcze mogą zyskać na wielkości, to tracą na smaku.

Grządka 6. Cebula także nie znosi świeżego (nawet jesiennego) nawozu, a co więcej, niż znosi także głębokiej uprawy. Świeży nawóz wywołuje nietrwałość i psucie się cebuli, a na głęboko przekopanych grządkach otrzymalibyśmy bujne i piękne rośliny, które miałyby prawie wszystkie zalety, tylko tę jedną wadę, że nie wytworzyłyby cebul. To też cebula udaje

się tylko dobrze na takiej ziemi, która wskutek dłuższej uprawy jest pulchna i pożywna. W pierwszej połowie marca dajemy ćwierć kg soli potasowej i sadzimy w 9 rzędach na grządce co 10 cm na rzędzie dymkę drobną. Sadzić ją trzeba płytko. Ta grządka wymaga najbardziej starannego i częstego wybierania chwastów. W końcu czerwca lub na początku lipca sprzątamy cebulę, rozsiewamy pół kg gipsu i zasiewamy na grządce w trzy rzędy fasolkę, w sposób opisany przy grządce 1. Tylko, że tu będzie nam chodziło o to, żeby strączki były smaczne, bo ziarno już i tak nie dojrzeje, wybieramy więc odmianę o strączkach delikatnych, bez włókien, najlepiej fasolę szablastą.

Grządka 7. Czosnek sadzimy w listopadzie. Grządki uprawiamy zupełnie tak samo, jak na cebulę (6). Na początku listopada sadzimy pojedyncze strączka czosnku w ziemię, głęboko 5 do 10 cm. Następnie po sprzątnięciu czosnku, sadzimy tam znów fasolkę. Kto nie potrzebuje tyle czosnku, niech na połowie grządki zasieje w kwietniu drobną cebulkę, tak zw. szarlotkę.

Grządka 8 i 9. Groch należy sadzić wcześniej w marcu, zaraz po stajaniu śniegu, lub najpóźniej na początku kwietnia, o ile śnieg na sadzenie w marcu nie pozwala. Groch bowiem nie boi się wiosennych przymrózków. Nawozić obornikiem grządki nie będziemy, damy tylko po pół kg tomasówki i soli potasowej na każdą grządkę, przekopimy, zrównamy i zasadzimy: na grządce 8mej 120 gramów groszku „De Grace“ w cztery rzędy, układając ziarno co 4 cm; na grządce dziewiątej 60 gramów groszku „Telefon“ w trzy rzędy, kładąc ziarno co 5 cm na tą samą głębokość 5 cm w ziemię.

Koniec wywozu naszego cukru do Anglii. Ze sfer gospodarczych donoszą, że wywóz naszego cukru do Anglii maleje do znikomości. A przecież fabrykanci cukru wymusili przed pięciu miesiącami podwyżkę cen cukru od spożywców krajowych, celem dopłacania do cukru, wywożonego do Anglii. Wywóz cukru więc ustaje, ale podwyżka cen cukru oraz opusty podatkowe pozostają w kieszeniach fabrykantów cukru. Oto owoc byłych rządów księdza Śramka do spółki z agrariuszami.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem stycznia 1929 r. wynosił na 6979 książeczkach Kcz 28,996.505 45, w lutym 1929 strony wpłaciły Kcz 1,572.387 81, w tym samym czasie podjęły Kcz 906 416 60. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 marca 1929 r. wynosił Kcz 29,662.476 66, złożonych na 7.109 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Komunikaty.

Stonawa. Zgromadzenie przedwyborcze P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, 17 marca br. o godz. 9 przedpoł. w Domu Robotniczym. W tym samym dniu odbędzie się dalszy ciąg odczytu o socjalistycznej gospodarce Wiednia.

Frysztat. Stow. „Siła“ urządza w niedzielę, 17 marca o godz. 7:30 wieczór ODCZYT z obrazami świetlnymi w lokalu polskiej szkoły wydziałowej na ul. Cieszyńskiej. Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani.

Orłowa. I Kolo Macierzy Szkolnej w Orłowej urządza we środę, dnia 20 marca 1929 o godz. 5:30 oraz 8:30 DWA PRZEDSTAWIENIA KINOTEATRALNE w miejscowym „Elite-Kino“, na których będzie wyświetlany film pod tyt.: „Bohaterzy i brygady“. Film ten, będący arcydziełem polskiej sztuki filmowej, przedstawia dziełem polskiej sztuki filmowej, przedstawia dzieła epizody z walki światowej, a mianowicie bohaterstwo I brygady legionów Piłsudskiego. — Bilety na oba przedstawienia można już nabyć w filii Tow. Oszczędności i Zaliczek w przew. Kola inż. Machnika.

Gruszów. „Dwaj złodzieje“ — Robert i Bertrand — zapowiadają swój występ w święta wielkanocne na scenie u p. Fruchthaendlera.

Biedowice Dolne. Polska ludowa szkoła gospodarcza urządza w niedzielę, dnia 17 marca w sali p. Pawłasa WIECZOREK, na który się Szan. Obywatelstwo, jakoteż młodzież z Biedowic i okolicy zaprasza.

Karwina. Miejskowa Rodzina Opiekuńcza w Karwinie (szyb „Henryka“) dziękuje niniejszem P. T. Zarządowi Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach za urządzenie odczytu przy jej walnym zgromadzeniu dnia 17 lutego 1929 w sali stow. „Postęp“ w Karwinie. Odczyt ten przyczynił się bardzo do upiększenia i urozmaicenia jej walnego zgromadzenia, rozszerzając zarazem ideę współdzielczości.

Bystrzyca. Polskie stowarzyszenie robotnicze oświatowo-gimnastyczne „Siła“ i Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Bystrzycy złożyły na cele Gminnej Rodziny Opiekuńczej w Bystrzycy kwotę 200 Kcz, za co imieniem Gminnej Rodziny Opiekuńczej składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

Jeżeli potrzebujecie jakich druków jak:

afiszów, ulotników, papierów listowych, kopertów, zawiadomień ślubnych, zawiadomień pośmiertnych, formularzy i wszelkich innych druków, zwróćcie się do **LUDOWEJ DRUKARNI WE FRYSZTACIE,** gdzie wszystko otrzymacie wykonane prędko, tanio i gustownie.

Bandyci orłowscy przed sądem.

W ostatnich miesiącach dokonano w Orłowej i okolicy kilka śmiałych napadów. Przed sądem przysięgłych stawali 25-letni Emil Neskora z Orłowej, 34-letni górnik Józef Pochtiol z Orłowej, 18-letni Wilhelm Kucza z Orłowej i 34-letni Wład. Schwarcovsky z Komorowic. Najśmielszego napadu dokonał Neskora i Pochtiol u inż. Huebnera w Rychwałdzie. Tam to Neskora zadzwonił, a gdy wyszła służąca, zadał jej kilka pytań. Dowiedziawszy się, że w domu niema nikogo, zagroził jej rewolwerem, że jak się ruszy, to ją zastrzeli. Przeszukał całe mieszkanie, zrabował z biurka 1.500 Kcz oraz inne rzeczy wartości 200 Kcz. Na polu czekał go Pochtiol, któremu oświadczył, że ta kradzież się nie opłaca. Rozprawa sądowa wykazała, że wymieniona banda ma jeszcze szereg innych kradzieży na sumieniu. Spanwiroł z Orłowej skradł w roku 1927 zegarek wartości 1.000 Kcz. Ludwikowi Cernemu kwotę 220 Kcz a M. Wochenerowi wina, piwa i spirytusu za 6.000 Kcz.

Neskora został skazany na 7 lat więzienia, Schwarcovsky na 10 miesięcy, Pochtiol na 3, a Kucza na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Bohaterem procesu był Neskora, otrzymał też bohaterski kryminal.

Rozmaitości.

Złodzieje na strychu. Na strychu domu w Orłowej, gdzie mieszka urzędnik kolejowy Ad. Kubik, włamali się nieznani sprawcy, którzy zabrali stamtąd wypraną bieliznę. Na strychu znajdowały się także cenniejsze rzeczy, jak np. rower, ale tych sprawcy nie tknęli. Szkoda jest dosyć poważna.

Złodzieje kur zaczynają grasować we Frysztaście. W ubiegłym tygodniu skradziono z kurnika szewca B. B. na ul. Zamkowej cztery kury. Po sprawcach niema śladu.

Wypadek dziecka na hałdzie. Hałda wobec drożyzny węgla i nędzy szerokich sfer jest do pewnego stopnia dobrodziejstwem dla biedaków, których dzieci z narażeniem życia wybierają okrucy czarnych diamentów na własny opał lub na sprzedaż. Lecz hałda jest także siedliskiem zepsucia i nieszczęść proletariatu. Na hałdzie w Śląskiej Ostrawie zbierała węgiel 12-letnia Lampartowa z 12-letnim Sindlerem. Wioząc węgiel do domu, upadła Lampartowa pod wózek, ciągniony przez Sindlera, tylne koło wózka przejechało jej prawą rękę. Oddano ją do szpitala w Morawskiej Ostrawie.

Samobójstwo „obcokrajowca“. Tkwi nam jeszcze w pamięci tragedia, która przed kilku tygodniami wzburzyła umysły wszystkich, a której bohaterem był cieszyński Szatan, kończący rewolwerem życie dziecka, żony i samego siebie. Obecnie w Saljawie na Słowaczynie 50-letni nauczyciel Antoni Surka, nie otrzymawszy przynależności państwowej, a tracąc przez to posadę, przeciął sobie brzytwą żyły i umarł. Czy tragedie nieprzynależnych do Republiki Czeskosłowackiej nie skończą się?

Granat wagi 650 kg znaleziono w Hucie Królewskiej między żelazem. Kierowca dźwigu elektrycznego w Hucie Królewskiej zauważył między odpadkami żelaza, przeznaczonego do przetopienia, granat kalibru 40'5 cm. Wezwani dwaj znawcy orzekli, że granat waży 650 kg i jest niewyładowany. Granat znajdował się wśród łomu żelaznego, dostarczanego hutom górnośląskim na podstawie umowy, zawartej między syndykatem hut żelaznych a rządem Rzeszy niemieckiej. Według opinii znawców, granat, dostawczy się do pieca, mógłby zniszczyć wszystkie trzy piece martensowskie. znajdujące się w Hucie Królewskiej.

Podpalacze w Mostach. Po raz trzeci stawali przed sądem przysięgłych małżeństwo Jan

i Irena Macakowie z Mostów obok Jabłonkowa. Oskarżono ich o podpalenie swego domu celem uzyskania 40.000 Kcz ubezpieczenia. Macakowa oświadczyła, że to ona zapaliła budynek pod terorem swego męża. Macak zaś całą winę zwał na żonę, którą przedstawiał jako nieporządną brudaskę. Świadkowie jednak zeznali na niekorzyść Macaka i skonstatowano, że jako surowy mężczyzna, usiłował żonę wpakować do kryminału, byleby tylko on sam ocalał. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano Macaka na 10 lat ciężkiego więzienia, a Macakową uwolniono od winy i kary.

Napad bandycki w Bukowcu. Do mieszkania A. Byrtusa w Bukowcu obok Jabłonkowa przyszło dwóch młodzieńców, prosząc, że się trochę ogrzeją. Pozwolono im. Gdy się dobrze obejrżeli w domostwie i zabierali się do odejścia, zażądali groźnie od Byrtusa 1.000 Kcz. Gdy ten odmówił, uderzył go jeden drab kłocił go po głowie tak mocno, że Byrtus upadł bez zmysłów. To samo zrobiono jego żonie. Obaj napastnicy zbiegli. Byrtusów musiano odwieźć do szpitala. Szczególnie zranienie Byrtusowej jest groźne. Za sprawcami wszczęto śledztwo.

Straszną śmierć młynarzówny. W Karłowicach obok Vrbna na Śląsku R. Frankową, córkę młynarza, porwał pas transmisyjny i w okamgnieniu została zabita.

Na stacji w Porubie obok Swiniowa porwał nadjeżdżający pociąg gospodzkiego Mleczkę. Koła przecięły mu obie nogi i rozmiażdżyły całą głowę.

Leczył zęby i utopił się. Rzadko kończy się leczenie zębów tak tragicznie. W Litowicach w Czechach bolały zęby 20-letniego studenta Rotschla. Mniemając, że zimna woda uśmierza ból zębów, poszedł po wodę do studni. Gdy się zgiał, aby nabrać wody, wpadł do studni. Rano znaleźli go rodzice utopionego.

Oszalały żołnierz. Na dworcu kolejowym w Bernie biegał w poniedziałek, zupełnie nagi mężczyzna, mając tylko żołnierską czapkę na głowie. Władze skonstatowały w nim żołnierza Oswalda T., dotkniętego atakiem szału.

Tragiczna śmierć w stajni. W Żukowie Górnym obsługiwała 56-letnia Anastazja Czarnocka krowę w stajni. Krowa ją tak pobodła, że na drugi dzień zmarła.

Skala przywaliła pociąg. W Adabazarze w Turcji zwał się odłam skały na pociąg. Skala zdruzgotała parowóz i kilka wagonów. Cztery osoby zostały zabite, a 11 ciężko rannych.

PODZIĘKOWANIE.

Obywatelom z miejsca i okolicy, członkom „Siły“ i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę zmarłej Annie Przeczkówny, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

W smutku pogrążona rodzina.

Pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność z Karwinej i okolicy, że mam na składzie

modne kapelusze

WIO-ENNE, PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

STEFANJA ELSNEROWA

KARWINA ul. KOŚCIELNA.

Niniejszem podaje do wiadomości P. T. Publiczności z Karwinej i okolicy, że otworzyłem w domu p. Rudolfa Żiżky

modny salon fryzjerski

DLA PANÓW I PAŃ który zarządzam według najnowszych postępów higieny. Codziennie kąpiele, mycie głowy, manicury, masaż twarzy i t. p. Specjalny oddział dla pań. Abonament w domu i poza domem. Obsługa pierwszorzędną. Filja obok szyb. Barbary O. liczne odwiedziny prosi

KAROL JAHN,
fryzjer męski i damski

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materij krajowych i zagranicznych

sporządzi Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

NA WIOSNĘ

znajdą Panowie największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzystwa, jako też na zarzutki, palta itd., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panieznajdą nowości na płaszcze, kostjумы i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie stroju śląskiego, — u znanej firmy:

**WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK
CZESKI CIESZYN.**

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

Wielki wybór frzewiczków i bucików wlosennych, marki

„HUMANIC“

Obejrzyjcie okna w sławowe.

Karol Kania
Orłowa, ul. Masaryka.

Bolesław Moravec,
kapelusznik

Orłowa — rynek — ratusz, poleca Wam swój wielki skład kapeluszy po tanich cenach.

Farby, laki, pokosty, pendzle, szablony malarskie, zakupicie najtaniej w

DROGUERJI

Józef PADOUR
KARWINA.

Do otrzymania także świeże nasłona.

Dobre i trwałe



meble

wyrabia i ma
na składzie

AUGUSTYN BURDA

stolarz w KARWINIE.

Skład. frumien i wszelkich pogrzebowych potrzeb.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabryela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska.



Nowe GĘSIE PIERZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à Kč 35 -- zasyła 4 kg za pobraniem pocztowym.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Wszelkie prace w zakres

malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik. ORŁOWA.

Materiały budowlane

jako cement sztramberski i goleszowski papę na dach, gwoździe, szoszynę i ter dostarczamy swoim członkom po cenach fabrycznych. Każdy członek, mający zamiar budować, powinien zażądać oferty u naszych sklepowych.

Cenniki materiałów budowlanych znajdują się w każdej filji naszego stowarzyszenia. Przy zapotrzebowaniach wagonowych na ceny fabryczne udzielamy rabat.

Centralne stow. spożywcze dla Śląska w Łazach.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata! Śpiżowe podłazy, ruchu współdzielczego są założone we wspólnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór GEC-PRODUKTÓW



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, ostatecznymi swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szyciel w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, knpiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
„ kwartalnie Kč 12—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 12.

FRYSZTAT, 23 marca 1929.

Rocznik XXVII

W obronie zagrożonych praw robotnika polskiego chcemy stworzyć jednolity front ludzi pracy. Robotnicy polscy! Wasze miejsce w szeregach Polskiej Socjal. Partii Robotniczej! Głosujcie na listy P. S. P. R.

W decydującej chwili.

W największym i najgłębszym przez ludność robotniczą polską zamieszkałym centrum przemysłowym na Śląsku — w Karwinie rozegra się w najbliższą niedzielę walka, której wynik zadecyduje o losie przyszłości polskiej klasy pracującej. Stoimy przed walką o samorząd gminy, przed walką wyborczą, której wynik ma być sądem opinii mieszkańców Karwiny nad biurokracją i bezprawiem samorządowym!

Sześć lat okrążyło upłynęło od pierwszych wyborów gminnych w Karwinie, a dotąd nie dopuszczono do steru rządów w gminie wybrańców ludu. Dwukrotne wybory gminne w r. 1923 i 1926 przyniosły klęskę stronnictwu czeskim a sukces Polakom, zwycięstwo wywalczone z wielkim poświęceniem ludności polskiej, narażonej na niezwykle represje potentatów szowinistycznych.

I w obecnych wyborach gminnych robotnik polski stoczyć musi walkę zawziętą w obronie zagrożonego stanu posiadania na terenie komunalnym. Władza gminna w Karwinie powinna spoczywać w rękach świadomych robotników polskich, socjalistów, albowiem robotnicy stanowią większość mieszkańców, których interes w gminie muszą być stosunkowo zastąpione.

Praw tychże odmawiają nam grupki ludzi wrogo usposobionych, kierujących się pobudkami zachłanności nacjonalistycznej.

My, socjaliści polscy, a z nami i wszyscy robotnicy, zwolennicy ludowładztwa, zachłanność tą zwalczać będziemy tem zawzięciej, bo interes gminy tego wymaga.

Zastępcy Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w poszczególnych gminach pracują według programu socjalistycznego, pracują ku ogólnemu zadowoleniu ludności polskiej i robotników, pojmujących głęboko trudności i przeszkody, stojące im w drodze do urzeczywistnienia najlepszych często zamiarów. W ramach możliwości, kierując się rozsądkiem, i w miarę sił naszych zdobywać możemy w każdym wypadku sukcesy z korzyścią dla klasy pracującej. Jesteśmy mniejszością narodową, a uświadomienia i siły organizacyjnej najbardziej nam potrzeba, aby tem skuteczniej bronić zagrożonych pozycji i wywalczać lepszy byt.

Zyjemy w warunkach ciężkich i ta okoliczność zmusza nas, socjalistów polskich, do zwiększenia czujności wobec naszych wrogów. Mamy wrogów otwartych i skrytych. Zamaszowani wrogowie są dla nas, robotników polskich najbardziej niebezpiecznymi. Są to komuniści. Oni to udaremniają pozytywną pracę socjalistów, szerząc nienawiść wśród robotników zorganizowanych, burząc solidarność, rzucając oszczerstwa i kłamstwa a utrzymują się na powierzchni życia politycznego przy pomocy basen demagogicznych.

W każdej akcji przedwyborczej spotykamy się z takimi „argumentami” walki komunistów.

Chaos w partji komunistycznej.

Bankructwo nowego kursu. — Zabawny Zjazd partyjny. — Rewolta zawodówek komunistycznych. — Otwarty list Międzynarodówki komunistycznej sfałszowany. — Dyskusja na płęci i kopniaki!

Proces rozkładowy ruchu komunistycznego przybiera coraz większe rozmiary. Nie pomogły nic różne iniekcje w postaci nowego kursu otwartego listu Międzynarodówki i dyskusji Gangrena, którą komuniści zatruli ruch robotniczy zaczyna żreć ich samych. Rozbijacze komunistyczni tak się do swej roboty zaprawili, że kiedy inni nie pozwalają się już rozbić, to rzucili się wzajemnie na siebie i byłoby z tego wszystkiego wcale pocieszne widowisko, gdyby nie to, że klasa pracująca doznaje z tego powodu olbrzymich szkód.

Blamaż, jakiego komuniści doznali w roku ubiegłym z okazji Czerwonego Dnia, który wykazał zupełną ich niezdolność do wszelkiej akcji, chcieli sobie komuniści powetować przez wprowadzenie nowego kursu. Pod wpływem ciągów jakie zawierał Otwarty list Międzynarodówki moskiewskiej długo szukali właściwej „bolszewickiej” drogi i w końcu znaleźli, że nie powinni walczyć z burżuazją, lecz przede wszystkim wyłącznie z socjalistami. Nowy kurs miał być także zastosowany w ruchu zawodowym. Pierwszym dowodem zmiany kursu i dowodem „aktywności” partji komunistycznej miał być strejk robotników tekstylnych w północnych Czechach. Bez wszelkiego przygotowania wywołano strejk w kilku mniejszych fabrykach. Nawet sami robotnicy komunistyczni nie przystąpili do strejku i po kilku dniach strejk na złamanie karku zakończono.

Nie dziwnym jest, że także w Karwinie, przy obecnych wyborach gminnych, przychodzą do wyborców z temi samymi metodami: wyolbrzymianiem kłamstw i oszczerstw. Wszystko, co nie po myśli komunistów jest złe — dobry też często jest faszyzm, ale największym wrogiem — to socjaliści polscy. „PSPR. zaprzedała robotników polskich czeskim szowinistom. Kruťom, Kazikom, Chlumskim. PSPR. brata się z największymi szkodnikami polskości, Guziur zdrajca” itp. frazesy będą obecną bronią komunistów przed wyborami.

Robotnik polski umie myśleć i odrzuci metody powtarzane przed każdą akcją wyborczą będące połowaniem na głosy naiwnych wyborców. Osadzi ich sprawców, oszczerczych szkodników klasy pracującej, jak osadzili ich robotnicy czescy i niemiecscy we wszystkich wyborach, jak np. w Morawskiej Ostrawie, gdzie komuniści stracili dwa mandaty, a ostatnio w piątek w Kopřywnicy przy wyborach do rady robotniczej fabryki samochodów stracili komuniści 155 głosów, to jest trzecią część. Socjaliści natomiast wzrosli z 955 na 1.320 głosów, to jest z 7 na 9 mandatów.

Komuniści gwałtownie i wszędzie tracą grunt pod nogami a samozercze właśnie wo-

Pomimo tej nauczki „nowy” kurs zwyciężył zupełnie na Zjeździe partyjnym, który odbywał się w dniach 18—23 lutego w Pradze. O zjeździe nie wiedzieli nawet członkowie partji komunistycznej i na Zjazd dopuszczono tylko ludzi, których sobie życzyło nowe kierownictwo partji. Zjazd odbywał się codziennie w innym lokalu, po to, aby robotnicy nie wiedzieli, gdzie się Zjazd odbywa, natomiast policja praska była zawsze bardzo dobrze poinformowana o tem, gdzie jest zjazd i jaki jest przebieg obrad. Zjazd przeprowadził generalne „oczyszczenie” partji, niektórzy okazali skruchę i uzyskali odpuszczenie, inni zostali wyrzuceni z partji jako niepoprawni „oportuniści” między innymi dr. Smeral twórca komunizmu czechosłowackiego i członek Egzekutywy międzynarodówki komunistycznej. Na czele partji stanęli ludzie zupełnie nowi, młodzi i niedoświadczeni, zwani popularnie kłukami karlińskimi (w Karlinie jest siedziba politbyra). Nowy kurs zwyciężył również i w zawodówkach, gdzie także usunięto ludzi doświadczonych a nasadzono młodzików, którzy lekkomyślnie hazardują losem tysięcy robotników.

Pomimo tego znaleźli się w organizacjach zawodowych ludzie, którzy nie mogli pogodzić się z nowym lekkomyślnym kierownictwem ruchu i ci w ubiegłą niedzielę na państwowej konferencji M O Z w Pradze wyrzucili całe kierownictwo nasadzone przez politbyro i wy-

dzów komunistycznych o „korytka”, dobił ich do reszty. Górnicy karlińscy nie uraują już tonącego okrętu komunistycznego, z którego już szczury uciekają. Dlatego nie będą głosowali na komunistów!

Robotnik polski głosuje na listę swej tradycyjnej partji socjalistycznej nr. 2!

Na listy czeskie niechaj głosują Czesi, na listy szowinistów — szowiniści, na zdrajców niechaj głosują szubrawcy.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza stawia do wyborów kandydatów uczciwych i karnych członków, ludzi godnych największego zaufania i poparcia mas robotniczych.

Uzdrowienie ruchu robotniczego musi być dziełem samych robotników. Popierajcie więc w tym kierunku nasze usiłowania. W ramach PSPR. jest dosyć miejsca dla bojowników, zwalczających niewłaściwości, dosyć miejsca dla rewolucyjności!

Robotnik polski niechaj powróci pod sztandary PSPR. Niechaj zadecyduje o zwycięstwie czystej sprawy na gruncie karwińskim!

Głosujcie na listę PSPR. nr. 2 z tow. Guźlarem na czele!

Szan. Pan
Ryszard Jan, urzędnik
fakty.

Robotnicy Polacy! Oszczerstwa są komunistów codzienną bronią, osądźcie ich kartą wyborczą. Głosujcie na P. S. P. R.

brali sobie nowe kierownictwo, do którego weszli ludzie, dawniej przez politbyro usunięci. Na czele stanął Hais zasuspendowany niedawno przez politbyro sekretarz w swej funkcji. Było to wypowiedzeniem wojny politbyru. Politbyro więc też nie namyślając się długo, wyrzuciło wszystkich nowych kierowników zawodówek z Haisem na czele z partii komunistycznej, tak że dzisiaj na czele zawodówki komunistycznej stoją ludzie wyrzuceni z partii komunistycznej. Nowe kierownictwo objęło pracę oraz wszystkie agendy centrali zawodowej i zabroniło tam wstępu członkom dawnego kierownictwa i politbyru. Gmachu centrali zawodowej pilnują robotnicy pracy przed ewentualnymi zamachami politbyra.

W ubiegły wtorek wydało nowe kierownictwo nadzwyczajne wydanie „Dělnika“ organu centralnego zawodówek. Zamieszczono odezwę do członków, oraz przedstawiono przyczyny, które spowodowały rewoltę. „Dělnik“ poddaje ostrej krytyce dotychczasowe kierownictwo zawodówki. N. p. w sprawie ostatniego strejku robotników tekstylnych pisze co następuje:

„Ostatni strejk robotników tekstylnych został wywołany, bez należytego zastanowienia się i przygotowania, strejk wywołano w zakładach małych i bez poprzedniego upowinienia się co do solidarności zakładów większych, które przy panującej w przemyśle tkackim koncentracji odgrywają rolę decydującą; gazety K. P. Cz. codziennie produkowały parole, nie odpowiadające sytuacji strejkowej, w nadziei, że przy pomocy wielkich gestów i głośniejszych frazesów — za którymi nie szły i nie mogły iść żadne czyny — zastąpią braki organizacyjne wśród mas. Kiedy już wreszcie rozpoczęto strejk, został strejk nagle na złamanie karku zlikwidowany właśnie przez kierownictwo okręgu liberzeczkiego, którego kierujące czynniki przyliczają pozę najbardziej kompetentnych znawców właściwych lenińskich metod, tak że nie spełniono nawet drugiego warunku, aby w strejku wytrwać, kiedy już został rozpoczęty, przy likwidowaniu strejku nie zrobiono w ogóle ani próby, aby strejk zakończyć w porządku i uzyskać zapełnienie co do przyjęcia do pracy mężów zaufania i strejkujących robotników, którzy zazwyczaj w części nie zostali przyjęci z powrotem do pracy, co nie tylko utrudnia dalszą walkę, lecz w ogóle uniemożliwia na długo wszelką akcję.“

Nie mniej ciekawa jest krytyka polityki K. P. Cz. Spotykamy tam twierdzenie, że ostatni list otwarty międzynarodówki komunistycznej na zjazd K. P. Cz. został przez kierownictwo sfałszowany.

„List otwarty na Zjeździe opublikowany w „Rudem Prawie“ ma inną treść od listu uchwalonego przez Egzekutywę międzynarodówki. W oficjalnym pierwotnym tekście brak zupełnie ustępu przeciwko t. zw. historycznej prawicy (Zaprotoki — Kreibich).“

To znaczy więc, że ktoś w Pradze samowolnie smienił list otwarty kominternu, poprawił świadomie pierwotnie uchwalony tekst, głównie co do niesłychanych ataków na towarzyszy poprzednich kierownictwa.

Nie stało jednak tylko na słowach: Komuniści w Pradze doszli już między sobą nawet do „rewolucyjnych“ czynów. W ubiegły wtorek wieczorem odbyła się w Karlinie w Pradze zwołana przez politbyro konferencja mężów zaufania, na którą zostali zaproszeni tylko zaufani nowego politbyra. Pomimo tego doszło na konferencji do burzliwych demonstracji przeciwko politbyru. O godz. 9 wieczorem sprawy posunęły się tak daleko, że zaczęły wśród zgromadzonych padać policzki i sekretarz ceglarzy Menal wielkim łukiem „wyleciał z sali“. Wkrótce potem doszło do nowej burzy i wyrzucono ze sali, niedawno „oczyszczonego“ przewodniczącego K. P. Cz. posła Hakena. Wśród ogromnej wrzawy, tak że nie można było zrozumieć ani słowa, oświadczył w końcu przewodniczący, że została uchwalona rezolucja skierowana do M. O. Z. Z. w której zwolennicy

politbyra oświadczają, że są gotowi nawet gwałtem wtargnąć do domu centrali M. O. Z. Z.

Tak więc przywódcy komunistyczni stosują metody „rewolucyjne“ wobec siebie. Takie wydaje owoce ziarno rozbicia zasiane przez komunistów w ruchu robotniczym. Dla dobra i pożytku klasy robotniczej życzyć sobie należy, aby owoce te dojrzały jak najprędzej.

Również i robotnik polski nie może w stosunku do tych wypadków zostać obojętnym, lecz musi postarać się przyczynić do tego, aby nie stał się bezwonnym narzędziem w ręku kłóć

cych się przywódców partii komunistycznej. *Uczyni to jedynie przez wzmocnienie i poparcie uśiłowani organizacji socjalistycznych.*

Przedewszystkiem zaś rozważyć to musi robotnik karwiński, czy nadal ma być kozłem ofiarnym, królikiem próbnym dla różnych eksperymentów, czy nadal ma pomagać w czyszczeniu zła spowodowanego w ruchu robotniczym przez komunizm, czy nadal ma być bezczynnym widzem w tym cyrkusie, jaki dzisiaj przedstawia partja komunistyczna!

Wielka rewolucja wśród komunistów!

We wtorek powstała bójka pomiędzy politbiurem i opozycją w Domu Związków zawodowych w Pradze. Jedyny zawodowiec Baier, który został wierny politbiuru wtargnął z 50 komunistami z politbiura do Domu Związkowego. W sali na czwartym piętrze wyłamali drzwi i tam się usadowili do obrad. Wieczorem przyszli robotnicy do lokalu i poczęli ich wyrzucać, przyczem przyszło do bójki. W końcu przyszła policja rozbroiła awanturników a

członków politbiura wyrzucono. Taką to rewolucyjną komuniści prowadzą walkę z robotnikami. I te indywiduala chcą przeprowadzić robotnikom do walki z kapitalistami!

Wyborcy, robotnicy w Karwinie, Stonawie, Darkowie, Śl. Ostrawie i Gruszwie nie mogą oddać swych głosów na partję, która stoi przed ostatecznym rozkładem. Dla dobra gospodarki gminnej głosujcie na polskie listy socjalistyczne!

Śląsk na spółce z Morawami.

CO MÓWI RESTRYNGOWANY BUDŻET?

Kiepsko wychodzi nasz Śląsk na spółce z Morawami. Dowodzą tego ponownie skreślone pozycje budżetu krajowego na rok 1929, które ostatecznie zatwierdził we środę morawsko-śląski wydział krajowy i taki budżet zostanie w połowie kwietnia przedłożony plenumu sejmiku krajowego w Bernie.

Z zapotrzebowania budżetu zwyczajnego dla Moraw, wynoszącego 277,000,000 Kcz, a zamkniętego się niedoborem 19,277,276 Kcz, skreślono ledwie 1,911,130 Kcz. Natomiast z budżetu stosunkowo małego Śląska, wynoszącego w zapotrzebowaniu tylko 60,000,000 Kcz, a w przeciwieństwie do Moraw dającego nadwyżkę blisko ćwierć miliona dochodów nad zapotrzebowaniem, skreślono Śląskowi aż 3,123,830 Kcz.

Całkowity budżet wspólny inwestycyj ustanowiono na 43,872,000 Kcz w zapotrzebowaniu, w pokryciu zaś na 4,950,000 Kcz. Tak, że niedobór czystego zapotrzebowania inwestycyjnego wynosi 38,922,773 Kcz.

W skreśleniach budżetu zapotrzebowania inwestycyjnych oszczędzono Morawy znów kosztem Śląska. Dużej deficytowej Morawie skreślono sumę 12,884,200 Kcz, Śląskowi zaś 11,000,000 Kcz. A Śląsk miał preliminowane tylko 14,000,000 Kcz na inwestycje. Łaskawie

pozostawiono mu coś jedną piątą z tego na urządzenia socjalne, regulację rzek, potoków, dróg itp. rzeczy, dające ludności pracę. Dochody z przemysłowego samowystarczalnego Śląska popłyną na agrarne deficytowe Morawy. Zwyczajne zapotrzebowanie Morawo-Śląska po tych restrykcjach ustanowił wydział krajowy na 343,338,784 Kcz, pokrycie zaś wynosi tylko 318,511,928 Kcz. Więc pomimo takich skreśleń w wydatkach dla nadwyżkowego Śląska, wspólny budżet morawsko-śląski wykazuje niedobór zapotrzebowania nad wydatkami w kwocie 24,826,856 Kcz.

Tak to my Ślązacy wychodzimy na spółce z Morawcami. To teraz należy przypomnieć owym kanalom czesko-nacjonalistycznym, które z nienawiści do Polaków zawsze ujadają, że lud śląski to popolszczeni morawcy. Wszak narodowo-demokratyczny poseł Spaček jeszcze przed dwoma tygodniami ujadł w sejmie na Polaków śląskich, jako żywioł obcy, który rzekomo gnębi rodowitych Czechów morawskich na Śląsku. Tenże patentowany obrońca Śląska ze swym „Mor. slez. denikiem“ oraz „Obroną Slezka“ — prawdziwi „uszcześliwicz“ Śląska!

Przegląd polityczny.

Sesja wiosenna. Sejm rozpoczął 20 marca pierwsze posiedzenie sesji wiosennej. Na porządku dziennym znajdują się drobnostki takie, jak: umowa handlowa z Norwegią, Hiszpanią i Włochami, oraz treść ustawy o upaństwowieniu „Narodního divadla“. Większych spraw nie może sejm podejmować ze względu na niemoc polityczną koalicji. Ferje wielkanocne, które zwykle trwają najwyżej dwa tygodnie, są zapowiedziane na pięć tygodni. Prasa obszarnicza cieszy się rzekomą teżyzną obecnej koalicji i stwierdza, że nikt nie myśli o nowych wyborach, aż w roku 1930. W sferach poinformowanych zapowiadają, że do wyborów dojdzie nieuniknione w jesieni. Słowaccy ludowcy bowiem wystąpią z koalicji. Przyczyną rozwiązania sejmiku będą różnice wśród stronnictw koalicyjnych na tle nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Afera Tuki i jezuit. W związku z dochodzeniami, jakie toczą się wobec aresztowanego klerykalnego posła słowackiego, dr. Tuki, zarządzono rewizję domową u niego w w Brańslawie Ružomberku, oraz u księdza rzymskokat. Hidveggyra. Znalezione pono mnóstwo materiału, zwłaszcza korespondencji z zagranicznymi działaczami i czasopismami węg-

gierskimi.

Hindenburg chce dyktatury. Kołują już od tygodni w Niemczech wieści, że sfery polityczne, reprezentujące ciężki przemysł i reakcję do spółki z osławionym prezydentem Hindenburgiem, usiłują uniemożliwić rządzenie gabinetu soc.-dem. Muellera. Czynią mu wszelkie możliwe trudności, aby nie mógł założyć t. zw. „wielkiej koalicji“ i sprawować nadal rządu. Coraz uporczywiej kołują wieści, że za kulisami tych machinacji knuje Hindenburg ze swą mafią zamach na konstytucję i zamierza ogłosić dyktaturę.

Wybory do gmin w Danii zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy zdobyli 95 nowych mandatów. Sukces ten nie pozostanie bez wpływu na obecne rządy, które sprawuje koalicja agrariuszów z konserwatystami — pomiędzy którymi obecnie wynikły spory, na tle wydatków wojskowych, tak, że przesilenie w rządzie może łatwo nastąpić.

**KAPELUSZE
CZAPKI
F. SKOPAL
ORŁOWA.**

Rewolucja w Meksyku.

W tych dniach zakończono krwawe powstanie wywołane przez burżuazję i kler, przeciwko rządowi demokratycznemu w Meksyku. Rewolucja nie powiodła się i wojska rządowe przywróciły spokój w kraju.

Dla osądzenia stosunków, które wywołały obecną rewolucję, należy przypomnieć, że urzędujący od 1 listopada 1928 jako tymczasowy prezydent Portez Gil jest tylko chwilowo zastępcą desygnowanego na prezydenta Callesa, który pragnął między swą jedną i drugą prezydenturą zrobić pauzę, zdaje się na półtora roku. Portez Gil był za prezydentury Callesa ministrem spraw wewnętrznych. Nie należał on ani do partii chłopskiej (agrariuszy), ani do partii robotniczej, do której należał Calles, lecz należał do utworzonej przez Callesa przed jego wstąpieniem partii narodowo-rewolucyjnej, która była pomyślana jako łącznik między obu powyższymi partiami. Gil jest też znienawidzony przez klerykałów, którzy nie mogą mu przebaczyć, że odmówił ułaskawienia mordercy Obregona.

Najsilniejszą, bo najbardziej zwartą, jest partia robotnicza, do której należą też masy chłopów bezrolnych, ileż większa część ziemi należy do bogatych obszarników. Portez Gil jest właśnie reprezentantem interesów robotniczych, chłopskich, o które razem z Callesem walczy przeciw zrewolucjonowanym klerykałom i bogatym obszarnikom i właścicielom kopalń, którzy nie mogą zapomnieć, że jeszcze przed 10 laty byli nieograniczonymi panami kraju i wyzyskiwaczami wszystkich pracujących.

Kościół i burżuazja, same zbyt słabe dla wywołania ruchu rewolucyjnego, gromadzą około siebie, naturalnie za dobrą zapłatą — awanturników z całego kraju, znajdując też poparcie sfanatyzowanej części chłopów. Ci chłopci pochodzenia indyjskiego nie mają pojęcia o stosunkach politycznych i dają się prowadzić przez księży i panów występujących wspólnie z hasłem obrony rzekomo uciskanego kościoła.

W dotychczasowych rewolucjach meksykańskich zawsze wielką rolę odgrywał kapitał amerykański, który w ten sposób bronił się przed wywłaszczeniem swych kopalń. Obecnie, gdy Calles porozumiał się z nimi, trzymając się oni od rewolucji zdaleka, zaś rządowa Ameryka wyraźnie popiera rząd Gila. Zakaz Hoovera dostarczania powstańcom broni jest dla nich ciężkim ciosem. Gdyby powstanie się przeciągnęło, to wobec klęsk powstańców, wydałoby się wykluczeniem, może Ameryka zmieniłaby swe stanowisko pod pozorem „obrony życia i mienia swych obywateli“, dziś jednak rzeczy stoją tak, że rewolucja nie ma żadnych widoków i należy je uważać za ostatecznie zakończoną.

Protokół

ze zjazdu Polskiej Socjalist. Partii Robotniczej.
(Ciąg dalszy.)

Rozpoczęła się dyskusja, w której wzięli udział tow.: Herczyk, Mikuła i inni.

Tow. Herczyk: Od r. 1920 brak nam inteligencji socjalistycznej, co powoduje utykanie pracy oświatowej. Komitety miejscowe zdane są na własne siły, czemu w przyszłości musi zarządzić główny położyć kres i wyposażyć ruch polityczny w czynnik zdolny do pracy oświatowej. Tow. Badura ubolewał, że nie ma sekretarza partyjnego. A przecież niesłyszeliśmy o tem, by tow. Siuda wniósł rezygnację i chcieliśmy wyjaśnienia tej sprawy. Poza tem stwierdzić musimy, że bratnie partje nie traktują P.S.P.R. jak należy.

Tow. Wójcik Franciszek (Śl. Ostrawa) do magą się rozwinięcia szerzej agitacji w celu zjednywania członków i czytelników „Robotnika Śląskiego“, żąda przywrócenia komitetów powiatowych i t. p.

Tow. Wójcik Władysław (Orłowa): Zastrzegamy się przeciwko twierdzeniu jakoby tylko polscy robotnicy na Śląsku zapewniali szeregi komunistyczne. Komunizm jest zjawiskiem o gólnie światowym a podatną glebą znajduje tam, gdzie rządy uprawiają niefortunna politykę narodowościową (u nas i na Słowację, względnie Rusi Podkarpackiej). Szczególnie kwestja karwińska daje żer demagogii komu-

nistycznej Mamy wrażenie, że pewne czynniki czeskie umyślnie forytują ruch komunistyczny przeciwko robotnikom polskim.

Tow. Oszelda odpiiera zarzuty jakoby tylko robotnicy polscy byli komunistami, twierdząc, że oddawanie głosów komunistom przy wyborach jest wypływem niezadowolenia mas ludowych.

Następnie udzielono głosu tow. Chobotowi do punktu: „Sytuacja polityczna w państwie i taktyka organizacyjna“. Wiele rzeczy omawiano już w punkcie pierwszym i w dyskusji. Wobec tego pozostanie mi tylko uzupełnienie tych spraw o których już mówiono. Wróć do tego okresu, kiedy grzed siedmiu laty w tej samej sali odbył się Zjazd połączeniowy P.P.S. i P.P.S.D. na P.S.P.R. Zadaniem naszym musi być wykorzystanie doświadczeń jakie w ciągu tych siedmiu lat przeżyliśmy, a bilans z prac musi pobudzić nas do szukania dróg naprawy. W całej Europie kapitalizm znajduje się w ofensywie. Napór jest tak silny jakiego nie spodziewaliśmy się wcale w roku 1920. Wtedy to, w każdym kraju zapomniano, że kapitalizm nie został pokonany. Wszędzie i nietylko u nas na Śląsku robotnicy sympatyzowali z rosyjskim ruchem komunistycznym. Walki wewnętrzne klasy robotniczej dały kapitalistom wolne pole do odbudowy swych potęg. Dziś kapitaliści mają nową potęgę we Włoszech z rozdwojenia i osłabienia klasy pracującej Tam, gdzie rewolucja socjalna zdawała się być tak bliska, rządzi dziś bezwzględnie Mussolini. Za przykładem Włoch poszły inne kraje Hiszpanja, ostatnia Jugosławia a w innych krajach apetyty są nie mniejsze. Proletariat zaś z triumfów roku 1920 znalazł się w defensywie. Reakcja dobiera się do demokracji w tych krajach, gdzie znalazła ona dobre podłoże. Skoro tylko burżuazja czesko-słowacka zdobyła większość w parlamencie, niechwała hasła narodowych i na pierwszy plan wysunęła gnębienie robotników. Niedotrzymano bynajmniej deklaracji waszyngtońskiej. Owocami rządów burżuazyjnych są dla agrarne, drożyzna i kryzys gospodarczy. Przemysł węglowy na szego zagłębia, o które ledwie, że nie doszło do wojny pomiędzy dwoma narodami, śpi. Nie szkodzi to wcale kapitalistom, którzy zyski swe jeszcze pomnażają, ale robotnicy cierpią biedę. Do tego jeszcze potrzeba było powstania żółtego ruchu w naszym zagłębiu, gdzie już przed laty 20 tu kwitł ruch socjalistyczny. gdzie mieliśmy swych postów i swe wpływy. Faszyzm zastraszył ma robotników, aby nie domagali się swych praw. Reforma rolna wypaczona została w ten sposób, że ludzie, którzy nigdy nie byli rolnikami otrzymali za bezcen wielkie obszary ziemi i zamki. Rządząca burżuazja obdarzyła nas także reformą podatkową. Jeśli przedtem było źle, to jednak było można było poddać podatki na bogatszych. Teraz zaś „nowoczesna“ reforma podatkowa uwolniła wielkich kapitalistów od podatków a najbiedniejszą ludność płaci ich coraz to więcej. Powtarzam że i w innych krajach dzieje się nie lepiej. Rządząca burżuazja nie poprzestaje jednak na ofensywie gospodarczej, lecz atakuje demokrację także i na polu politycznym. Zabrano prawo wyborcze wojskowemu. Reforma administracyjna wniosła obiecane po przewrocie samorządów. Zamiast samodzielnej żupy cieszyńskiej którą obiecywano w okresie plebiscytowym niema teraz Śląska wogóle. A Berno postara się już o to by Śląsk nie „nadużywał“ demokracji. A jak wyglądają mianowania ze strony władz. W powiecie frysztaeckim mianował jednego Polaka a resztę swoich między innymi nawet takiego, co nie miał warunków i musiano jego nominację odwołać. Przez podniesienie wieku wyborców pozbawiono tysiące ludności prawa wyborczego. Ale daleko większym jest jeszcze pokrzywdzenie ludności polskiej. Pomimo znacznej ilości głosów ludność polska wyszła z wyborów bez mandatu, bo nikt nie podniósł głosu protestu, a jeśli go podniósł to głos ten pozostał głosem wołającym na puszczy. Dalszą krzywdą naszej ludności polskiej jest sprawa przynależności państwowej Mamy u nas obywateli, którzy się tutaj urodzili i zestarli a jednak obywateli nie przestali. W roku 1919 wielu ludzi miało przynależność i brało udział na Morawach w pierwszych wyborach parlamentarnych

Później ludziom tym przynależność odebrano i dziś pozbawieni są praw obywatelskich. Weźmy jako przykład tow. Goetzego, w Karwinie urodził się nigdzie poza tem nie mieszkał i dopiero z wielkim kłopotem uzyskał przynależność w roku minionym. A takich są tysiące, bo są nawet tacy, co w wojsku służyli a jednak przynależności nie mają. To też jest jednym z głównych dowodów radykalizmu, wśród ludności polskiej. Ale powiedzieliśmy już z doświadczeń uczyć się musimy. Głosy komunistyczne nie są głosami ludzi przekonanych, lecz niezadowolonych. I ja byłem członkiem partii komunistycznej, bo taki był zbieg okoliczności, że lewica socjalno-demokratyczna przekształciła się potem w partję komunistyczną. Sprzyjały temu wzrostowi wpływów komunistycznych stosunki poplebiscytowe. Kiedy roznamietnienie nacjonalistyczne wdzierało się także w szeregi proletariackie, jedni poszli z komunistami inni z nacjonalistami. Nie potrzebujemy sobie z tego powodu robić dziś wzajemnych zarzutów, lecz starajmy się szukać naprawy. Dziś komuniści trzymają się u nas dzięki temu że poseł Śliwka przy każdej sposobności palnie sobie patriotyczną mowę z racji otwierania szkoły i t. p. Ale działalności na korzyść robotników nie wykazał, ani nie wykaze. Dlatego też i ja i inni powróciliśmy do partji i chcemy pracować na jej terenie. O tej smutnej przeszłości najlepiej nie mówić. Wszak gdyby, to co dziś tow. Prokiesz powiedział był dawniej, nie musiał ruch komunistyczny, tak się u nas rozpanoszyć. Dziś nawet towarzysze czescy twierdzą, że na Śląsku niema „popolszczonych morawców“. Od kongresu międzypartyjnego na Smichowie zaczęła się inna taktyka partji socjalno-demokratycznych. Są wprawdzie jeszcze i dziś uchylene, ale to niema wpływu na całość. W ubiegłym tygodniu i u nas stworzyliśmy platformę dla zbliżenia robotników socjalistycznych. Na wspólnym posiedzeniu doszło do porozumienia w wielu wypadkach, chociaż „Głos Robotniczy“ kłamał inaczej. Omawialiśmy sprawę wyborów ubiegłych i przyszłych, aby uniknąć zaskoczenia nas Omawiano też i sprawy organizacji współdzielczych, ale niema mowy o jakimkolwiek zaprzęgnięciu interesów ludności polskiej. Wogóle niewiadomo komu sprzedaliśmy interes ludności polskiej, bo „Głos Robotniczy“ raz twierdzi, że czeskim socjaldemokratom, a po drugie klerusom i nacjonalistom polskim. Uważamy, że współpraca na polu kulturalno-narodowym musi zająć partję i w przyszłości. Nie możemy się od tej pracy usunąć tak jak nie możemy odwiekać utwierdzenia wspólnych komitetów partji socjalistycznych. Kłopoty nasze rosą w miarę naszej słabości, ale trzeba zacząć działać a przestać intrygować. Działalność każdej partji opiera się na organizacjach miejscowych. Tak musi być i u nas. Jeśli chodzi o sekretariat, to stwierdzam że sekretarz nie może ograniczać się do załatwiania spraw administracyjnych, lecz sekretariat winien być ciałem kierowniczym i dlatego musi znajdować się w centrum.

C. d. n.

ALOJZY BONCZEK.

Samorząd gminny a kooperatwa spółdzielcza.

Śledząc okoliczności, w jakich wykonywane bywają celowe czynności samorządu gminnego, dostrzeżemy, że bezwzględnie z wielką korzyścią dałyby się one uskuteczyć przy pomocy działań stowarzyszeń spółdzielczych. Przyjrzyjmy się zasadniczym przepisom. Co rozumieć należy pod słowem gmina? Jest to w ściślejszym znaczeniu pewien ograniczony obszar ziemi z ludnością tamże zamieszkałą i zorganizowaną do osiągnięcia oznaczonych celów. Zasady kooperatywy spółdzielczej przedstawiają się tak samo. Stowarzyszenia spółdzielcze są zrzeszeniami obywateli, które, pracując na podstawie przyjętej umowy, zdążają do polepszenia warunków życia obywatelskiego. Odnosnie do ustroju społecznego i wyrazu zewnętrznej czynności, widzimy w obu instytucjach formę oraz system demokratyczny. Należałoby tedy przypuszczać, że nic nie stoi na przeszkodzie wspólnej, wzajemnie wspierającej się pracy, dla jednego celu: podniesienia dobrobytu interesowanych obywateli.

Karwiniacy! Biurokracji i frazesom komunistów przeciwstawiamy ludzi świadomych celu, ludzi pracy i silnego charakteru! Głosujcie na listę P. S. P. R. Nr. 2!

W rzeczywistości sytuacja ta w praktyce przedstawia się wręcz przeciwnie. Zamiast szkania możliwości współdziałania samorządu gminnego razem z istniejącą w obszarze gminy kooperatywą spółdzielczą, przedstawiciele gminy nie omiatają ani jednej sposobności, aby swym postępowaniem wykazać, że stowarzyszenia spółdzielców lekceważą, bojkotują, a nawet usiłują im szkodzić. Doświadczenia z czasów wojny poszły w zapomnienie, a system handlu prywatnego przoduje w poczynaniach samorządów gminnych. Kiedy w czasie wojny handel prywatny zanikł i ustało dostarczanie obywatelom potrzebnej żywności, pozostały jedynie placówki stowarzyszeń spożywczych, które w ciężkich warunkach starały się o obywateli. Sytuacja wojenna w zakresie aprowizacyjnym zobrazowała najlepiej różnicę między handlem prywatnym a zrzeszeniami spółdzielni robotniczych. Wojenny obraz tej różnicy namalowany został takimi barwami, że dostrzec go mógł każdy, nawet najbardziej uprzedzony oraz źle usposobiony do konsumów robotniczych osobnik. Kiedy po wojnie prywatny kapitalizm kupiecki, zesilony w niejednym wypadku korzyściami wojny, zapuścił sieci do łowienia dochodów dla swych celów prywatnych, doświadczenia z czasów wojny poszły w zapomnienie, a interes prywatnego sklepikarza zamierza się zrównać z konsumem robotniczym.

Byłoby nieszczerością z naszej strony, gdybyśmy twierdzili, że konsumy robotnicze nie są wogóle popierane ze strony samorządu gminnego. Rozumiemy, że w każdej gminie istnieje konsum robotniczy, znajdzie się pewna część członków zastępstwa gminnego, korzystająca z dobrodziejstwa konsumu. Lecz nie o to chodzi, nie o indywidualną, lecz o wspólną pracę chodzi w tym zakresie, nie o członków samorządu, lecz o stanowisko całego samorządu, o moralny pogląd i ogólną czynność materialną.

Jednym z największych hamulców w zakresie rozwoju wszelkich czynności społeczno-politycznych są tarcia klasowe i partyjne. Są to objawy, powstałe na tle ekspansji kapitalizmu prywatnego. Kapitalizm bowiem powoduje partyjne różnice zdań i poglądów, wprowadzając temsamem walkę niezadowolonych i masach obywateli, przez co ułatwioną bywa koncentracja jego siły twórczej. Każda gmina z osobna przedstawia dla siebie określone i zwarte państwo w państwie, mając możliwość a nawet prawo urządzenia się i ułożenia w taki sposób stosunków w gminie, aby wszystkim zamieszkałym w niej obywatelom życie ulepszyć, warunki udogodzić.

W pierwszym rzędzie w gminie zauważyć

się dają te tarcia klasowe i partyjne. Doświadczając tego można najlepiej przy każdej najmniejszej publicznej akcji wyborczej lub politycznej. W niektórych gminach dochodzi do tak smutnych objawów, że do wyborów staje prawie tyle stronnictw, z ilu członków składa się cały aparat samorządowy. Nikt nie zwraca uwagi na to, czy pomiędzy kandydatami znajdują się osoby, zdolne do prowadzenia gospodarki gminnej. Niezależnie od tego, przy użyciu wszelkich środków, wyężdżając swe siły, każde stronnictwo dąży do zdobycia jak największej miejsc w samorządzie gminnym. Zaś samorząd gminny, wyszły z tarć stronnictw, nie może posiadać zdolności do zrozumienia ważności dla gospodarki społecznej.

Historia dostarcza nam dowodów, że były wypadki zaangażowania się przedstawicieli samorządowych sprawami kooperatywy spożywczej, naturalnie z domieszką sosu stronnictw. Istniejące na Śląsku różne „spółki ludowe”, zarządzane przez księży, nauczycieli lub innych określonych partyjników, popierane gorąco w niejednym wypadku przez przedstawicieli samorządu, dowodzą najlepiej, jakie pojęcie stanu rzeczy istnieje u nas w tym zakresie. W dużej mierze do powstania w niektórych gminach tak zw. „spółek ludowych” przyczynił się sabotaż istniejącej od lat kooperatywy spółdzielczej. Przyczę tu zaraz przykład. Aż do roku 1896 na Śląsku Cieszyńskim nie znano kooperatywy spółdzielczej. Pierwszą założono dopiero w Stonawie, a jak świadczą zapiski, założone stowarzyszenie spożywcze w Stonawie nie posiadało charakteru partyjnego. Jednak od samego już założenia największego przeciwnika miało to stowarzyszenie w samorządzie gminnym. Po latach, gdy widziano, że zamiast upadku, jakiego się spodziewano, stowarzyszenie przezwyciężyło wszystkie trudności i powoli lecz stale się rozwija, założono w Stonawie konkurenta: „Ludową spółkę”. Do jej założenia w głównej mierze przyczynili się i członkowie samorządu gminnego. Pomimo tego, że dziś już każde dziecko szkolne rozumie, że cel i charakter „Ludowej spółki” jest prywatny, odmienny od stowarzyszenia spożywczego, to przecież z upartością, choćby nawet ze szkoda dla siebie, uchodzące za poważne osoby w gminie, sabotują stowarzyszenie spożywcze, popierając czynnie „Ludową spółkę”, a nawet prywatnych sklepikarzy. Smutną tę prawdę potwierdzamy na nauczycielach.

W Stonawie na trzech szkołach, których źródłem podpory jest Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników, pracuje 10 nauczycieli, między nimi połowa żonatych z ro-

dzinami, lecz ani jeden z nich nie uważa za wskazane popierać czynnie Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników, lecz popierają „Ludową spółkę”, lub prywatnych spekulantów. O tem, że Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników się rozwinęło i posiada siły materialne do udzielenia subwencji lub wsparć, panowie nauczyciele wiedzą, bo się doń o takową zwracają. Podobnie rzecz ta przedstawia się w Łakach i Darkowie, gdzie taksamo spółdzielnia robotnicza ma przeciwko sobie „Ludową spółkę” jako konkurenta.

W interesie wspólnej pracy samorządu gminnego z kooperatywą spółdzielczą byłoby pożądanem, aby przedewszystkiem samorząd, jako taki, stał się członkiem stowarzyszenia spożywczego, a popierając je czynnie, korzystał z praw członkowskich w stowarzyszeniu. Przez akt stania się indywidualnym członkiem, przyczyni się do moralnego podniesienia znaczenia tej tak ważnej dla gminy instytucji, a zarazem przyczyni się do obudzenia poczucia do stowarzyszenia u obojętnych dotychczas obywateli.

Zważmy ciężkie zadanie, jakie spada z obowiązków własnego zakresu działania na samorząd gminny. Dla każdego z dwunastu punktów własnego działania samorząd gminny znalazłby pomoc skuteczną, a co najważniejsze, cała gmina stanęłaby na nogi do jednego celu: podniesienia dobrobytu wszystkich obywateli w gminie.

Korespondencje.

Frysztat. Staraniem miejscowego koła „Siły” odbył się w niedzielę, dnia 17 marca w godzinach wieczornych wykład o obrazach świetlnych na temat: „Wiedzę powojenną”. Obrano ten temat dlatego, aby wskazać naszym ludziom, co potrafi dokonać siła zorganizowanych robotników. Robotnicy wiedzący dokonali dzieła ogromnego w ostatnich dziesięciu latach. Kolosalne gmachy mieszkań robotniczych, szpitale i innego rodzaju budowy humanitarne przesuwały się przed nami w obrazie, wzbudzając podziw u widzów. Wykład podobał się wszystkim. Jest to pierwszy publiczny z ramienia miejscowego koła „Siły” urządzony wykład z obrazami świetlnymi. Dotychczas urządzano periodycznie wykłady bez obrazów i tylko dla członków, odtąd zaś co pewien czas urządzić będziemy publiczne wykłady świetlne. Przy tej sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewno złe, które daje się zauważyć wśród naszej młodzieży. Oto coś zanadto rozwija się tu karciarstwo. To obraz przerażający! Właśnie teraz, gdy o zarobki nie tak łatwo, w kar-

Robotnik ogrodnikiem.

MAŁY OGRÓDEK WARZYWNY.

(Ciąg dalszy.)

Żeby nam wogóle i gołębie nie wyjadały nasion grochu, musimy go sadzić w największej tajemnicy przed ptakami. W tym celu sadzimy dopiero po zachodzie słońca i uważamy, żeby grządki były dobrze zrównane i żeby ani jedno ziarno nie pozostało na wierzchu. Gdybyśmy spostrzegli, że wogóle wysledziły naszą tajemnicę, — to trzeba naciąć setkę lub więcej kołeczków 30 cm długich i poutykać je w ziemię po obu brzegach każdej grządki, tak aby wystawały o 20 cm nad ziemią i wzięwszy kłębko nici granatowej albo czarnej, zygającem przepięsć nad zagonem, pomiędzy kołeczkami, tak, jak się przeplata sznurowadła u bucika. Czy wróble mają krótki wzrok i potykają się o te nici, czy też podejrzewają jakąś zdradę, dość, że boją się bardzo takiego urządzenia. Skoro tylko groch powschodzi, trzeba ziemię pomiędzy rzędami poruszać motyczką t. zw. amerykańską. Ten sprzęt jest konieczny w ogrodzie, jeżeli się chce mieć ładne jarzyny, i nie chce się tracić czasu na żmudną pracę zwyczajną motyką. Narzędziem tem, które nazywają spulchniaczem, pracuje się jak grabia-

mi Spulchnianie ziemi pomiędzy rzędami roślin. wykonywa się nim trzy razy prędzej i łatwiej niż zwyczajną motyką. Potrzeba trzy minuty czasu żeby nie spiesząc się, spulchnić tem narzędziem, jeden zagon naszego ogródka. Potrzeba godzinę lub najwyżej półtorej pracować, żeby spulchnić tem narzędziem ziemię w całym naszym ogródku.

Powinniśmy to zrobić po każdym obfitym deszczu. Będziemy wówczas mieli zapewnioną wilgoć dla naszych roślin i możemy zato przez tydzień niepodlewać. Kiedy już nasz groszek wyrośnie na jaki decymetr, trzeba na grządce o tej dać gałęziste tyczki, wtykając je w ziemię wzdłuż rzędów w pozycji pochylonej do środka zagona, aby się łączyły z wierzchołkami Grochu zasiany na grządce 8 jest karłowaty i nie potrzebuje ch.ustu. Najwcześniej, bo już w końcu maja albo na początku czerwca — w tym roku niestety nie, albowiem czas siewu spóźnia się o miesiąc — będziemy mogli jeść groszek z tej 8-mej grządki. Oberwawszy strączki z młodym groszkiem, przerobimy i przekopimy grządkę z nawozem, dając jak największą nawozu i zakopując jednocześnie łecinę grochu, która stanowi wyborny nawóz zielony. Zaraz zasiejemy kukurydzę — 60 gramów nasiona — węgierska „Szekler” w trzy rzędy na grządce. Ponieważ każda grządka

ma 150 cm szerokości więc pomiędzy rzędami będzie 45—50 cm. Ziarno od ziarnka położymy co 5 cm. Głębokość przykrycia nasienia w lekkiej ziemi powinna być też 5 cm. Gdy powschodzi przerwiemy tak, żeby roślina od rośliny pozostawała o 30 cm. Pozostawiamy tedy na całej grządce 60 70 roślin. Raz na dwa tygodnie trzeba ziemię pomiędzy roślinami spulchnić, a kiedy rośliny wyrosną na 30 cm, trzeba je obsypać, tak jak się obsypuje ziemniaki. Po dwóch tygodniach trzeba je obsypać po raz drugi. Kukurydza ma dwa rodzaje kwiatów: więcej kwiatów męskich na czubku oraz kłosa (kolby) kwiatów żeńskich na dole. Każda kolba jest szczelnie otulona liśćmi (pokrywami) i ukazuje tylko kity zieloną naksztalt piurpusza. Otóż kiedy zawiąże się owoce, kity te bledną, tracą blask — słowem — marnieją. Wówczas należy wierzchołek rośliny wyciąć, zostawiając tylko jeden liść nad najwyższą kolbą. Jednocześnie trzeba usunąć wszystkie łodygi, nie posiadające kolb oraz pędy boczne, wychodzące z dolnych kolanek. Tym sposobem przyspieszymy znacznie dojrzewanie kukurydzy. Dojrzała kukurydza (ziarno) zawiera 10 procent białkowych i prawie 5 procent tłuszczów, jest tedy jednym z najpoważniejszych pokarmów, ale niedojrzała, choć mniej pożywna, jest daleko smaczniejsza. Zupełnie zielone jeszcze

Baczność Robotnicy Polscy w Ostrawskim!

W dniu 24 marca b. r. głosujcie wszyscy tylko na swoje własne polskie listy, które są jedynie: w Śląskiej Ostrawie „Polska lista robotnicza” z liczbą 5 z kier. Janem Kuncem i tow. Czajczykiem na czele w Gruszowie „Lista Polskiej klasy pracującej” z liczbą 8 z kier. Wojtyłą i tow. Arabaszem na czele.

tach pieniądze trwonić, to zbrodnia, nie do darowania! Jeżeli ludzie bogaci hazardują pieniędzmi, to nas ani ziębi, ani pali, ale nigdy robotnik, zarabiający ciężko kilkadziesiąt koron na szychcie, nie powinien pieniędzy rozrzucić i zadymiać sobie płuc w gospodach. Inna rzecz, że gracz nałogowy w karty wystawia sobie świadectwo ubóstwa duchowego, boć — jak filozof Heine powiedział — **karty, to rozrywka dla ludzi głupich, niezdolnych do przyjemnych rozrywek duchowych!** Nie bądźcie więc tymi, których Heine głupimi nazywał! Tyle pod adresem tych, których karty więcej pociągają, niż wykład i obowiązki zorganizowanego robotnika. Co do wykładu dodać należy, że zebrało się 78 osób dorosłych, oprócz młodzieży. Serdeczne podziękowanie należy się przewodniczącemu tow. prof. Badurze za wykład a słuchaczom za liczne przybycie.

Karwina-Sowiniec. (Gruszki na wierzbie.) Odwilż nastąpiła po srogiej zimie, jakiej nie pamiętają od dziesiątek lat. Więc też w kolonii Sowiniec pełno bagna, albowiem ze strony haldy szybu Jana wciskają wodę na Sowiniec. Kolonia pono jest drugim brudnym korytem Olzy. Obywatele ze strachem oczekują „oblewy”. Jednak nastąpi już koniec temu wszystkiemu. Opatrzność zesłała jednak kolonii sowinieckiej męża opatrznościowego — Niemca, wykluczonego z P. S. P. R. za wylamanie się z dyscypliny partyjnej i zdradę interesów polskiej ludności robotniczej w Karwinie. On jak ówczesny Samson oczyści cały Sowiniec z bagna — ale pod warunkiem, jeżeli mu wyborcy oddadzą głosy w niedzielę przy wyborach do rady gminnej. Robotnicy polscy na Sowiniec nie będą jednak tak naiwni, żeby się dali złapać na obietnki. Robotnicy polscy osądzą ludzi według czynów i dlatego wszyscy na Sowiniec w niedzielę, dnia 24 marca głosować będą tylko na listę P. S. P. R. nr. 2, na której za Sowiniec kandyduje tow. Piechaczek.

Karwina. (Agitacja wyborcza niepolitycznego towarzystwa.) Wiadomo wszystkim, że w Karwinie odbywają się wybory do gminy, lecz jakim sposobem agitację prowadzą poszczególne partie, o tem wszyscy nie wiedzą. O tem, iż komuniści uprawiają przy wszystkich wyborach jedną i tą samą metodę walki, a to oblewanie kałem kandydatów, stojących na innych listach kandydatów, to wszystkim wiadomo. Lecz chcemy także napisać o tym, w jaki sposób inne stronnictwa agitują o pozyskanie jak największej ilości głosów. W Karwinie mianowicie istnieje towarzystwo niepolityczne „Bratnia Pomoc”, mające na celu wspieranie członków w razie śmierci lub spensjonowania. Lecz o dziwo! Do teraźniejszych wyborów wystąpiło także to towarzystwo z agitacją za listą kandydatów, na której stoi jej przewodniczący. W przeszłym tygodniu otrzymali funkcjonariusze tego towarzystwa zawiadomienie, ażeby rozdali zaproszenia na zgromadzenie pomiędzy robotników na kopalniach karwińskich, którzy są przeważnie Polakami, gdyż w towarzystwie tem jest tylko kilku robotników czeskich. Na porządek dzienny wysunięto program: Wybory do gminy i odpisanie podatku, nałożonego na to towarzystwo. Nie mamy nic przeciw drugiemu punktu porządku dziennego, gdyż jest to sprawa, obchodząca ogół członków towarzystwa, lecz zadziwił nas punkt pierwszy, gdyż nie wiemy, od kiedy towarzystwo „Bratnia Pomoc” jest towarzystwem politycznym. Czy może od tego czasu, od kiedy kandyduje jego przewodniczący? Zapytujemy się wszystkich członków, czy za ich zgodą nadużyto do agitacji wyborczej nazwy towarzystwa, czy tylko sam przewodniczący pozwolił sobie na takie „ekstrawaganse”. Bo o odpisaniu podatku była możliwość już dawno dać członkom wyjaśnienie a nie podczas wyborów, lub zwoływać

zgromadzenie tylko pod tym punktem, ale nie mieszać się do wyborów gminnych, to jest do spraw politycznych i nadużywania towarzystwa dla agitacji za partiami politycznymi, zwłaszcza do agitacji tej partii, w której jest przewodniczący.

Śląska Ostrawa. Kółko amatorskie stow. „Siły” odegrało w niedzielę, 10 marca sztukę „Skalmierzanki”. Przedstawienie udało się dobrze, chociaż na scenie występowali młodzi amatorzy. Kółko amatorskie „Siły” posiada bardzo młode siły, to też praca reżysera i dyrygenta była nie łatwą, aby wyćwiczyć tak trudną sztukę. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że tak pięknego występu w Śląskiej Ostrawie już dawno nie widzieliśmy. Dowodem uznania pięknej gry były rzęsiste oklaski podczas przedstawienia, a szczególnie po ukończeniu. Publiczność domagała się, aby sztukę powtórzyć. Życzeniem naszym jest, aby młodzież robotnicza polska pracowała w dalszym ciągu, aby tu na kresach zbudować organizację oraz krzewić kulturę robotniczą. Do pracy „Siłacz”!

Darków. Wybory do zastępstwa gminnego które odbędą się w niedzielę, dają nam obraz rozgardiaszu i sobkowstwa. Kto tylko żyje, tworzy sobie listę, aby na jej czele wypłynąć do rady gminnej. Do obecnych wyborów zgłoszono aż 12 list kandydatów. Tyle, ile wybiegało w Wielkiej Ostrawie! Obok partii politycznych wypływają na widownię różne klki rodzinne, usiłujące skupić obok siebie swe kółko znajomych. Lista nr. 1. Związku śląskich katolików na czele z dotychczasowym burmistrzem p. K. Sznapką kandyduje pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”. Lista nr. 2 (czeska) „Volebni skupina zemědělců” mieści samych „czeskich rolników”. Oto nazwiska: Karol Szweba, kolejarz, Alojzy Karpeta, majster walcowni we Frysztacie, Gil Antoni, kolejarz, Golasowski Robert, kolejarz itd. Oto sami „czescy zemědělcy”. Ich stanowiska życiowe potwierdzają, że są oni rolnikami, a ich nazwiska rodowe zaś potwierdzają, że są Czechami. Na liście nr. 3 (czeskiej) kandyduje p. Odstrčil, który wydał ulotniki w skandalicznej polszczyźnie, w których atakuje polską szkołę ludową. Na czele listy nr. 4 (czeskiej) kandyduje p. dr. K. Tarych, lekarz kapielowy, zamieszkały w Darkowie ledwie od niedawna. I ten z panem Topiarzem (gospodzkini) także usiłuje uszczęśliwić darkowian. Lista nr. 5 to „Deutsche Wahlgemeinschaft” z nauczycielem z Frysztatu Grigierkiem i zarządcą Larischą, Właką na czele. Lista kandydatów wystawiona jest w języku czeskim. Na liście nr. 6 kandydują Niemiec soc.-dem. z tow. Karolem Koźdoniem na czele. Na liście nr. 7 kandydują czescy soc.-dem. z tow. J. Balasem na czele. Lista nr. 8 wabi się „Všeobecná strana v Darkově” z Krocziem Karolem, Ludwikiem Raszykiem i Henrykiem Raszykiem oraz Rud. Gamrotem na czele. Lista to rodzinna a do uzupełnienia jej brak jeszcze hoteliera. Tak wysoko „všennarodni” lista jest istotnie charakterystyczna dla naszej gminy. Lista nr. 9 wabiąc się: „Obywatelsko gospodarca” to lista czynników z kasy Raiffeisena z Kussem i Paździorą na czele. Wreszcie lista nr. 10 to lista skupiająca polski żywioł socjalistyczny. **Lista robotników i chałupników, ze starymi bojownikami socjalizmu w Darkowie tow. Wincentym Burkiem, Jerzym Kijonką, Alojzym Kwiczałą, Franciszkiem Jarczykiem na czele.** Na liście nr. 11 kandydują komuniści z Rudolfem Raszykiem, który kazał się nazwać — „browarnikiem”, chociaż w browarze jest robotnikiem. Wreszcie lista czeska nr. 12 zwie się listą „Darkovských obywateli” z geometrem p. J. Buchwaldkiem na czele. Tak mamy 12 list. Są to listy rodzinne, sezonowo kapielowe, Raiffejenki, „všennarodni” itp. Razem mamy 6 list czeskich, 4 polskie i 2 nie-

mieckie. Polski lud robotniczy i chałupniczy w Darkowie przejdzie w niedzielę nad wszystkim łapimandami dla celów sobkowskich, kastowych i renegackich, do porządku dziennego, oddając swe głosy jedynie na listę nr. 10 przypominając dawniejsze świetlane dni socjalizmu w Darkowie, tej czerwonej baszty walczącego proletariatu. Skupienie w szeregach socjalistycznych jest nam dziś — wobec nawału wrogów, opartych na rozwielenym sobkostwie konieczniejsze niż kiedykolwiek.

Stonawa. (Z działalności kasy Raiffeisena.) Stan członków 31 grudnia 1928 wynosił 333, czyli zwiększył się o 18 od roku poprzedniego. Udziały wynoszą 9.185 Kcz, to jest o 1.330 Kcz więcej. Wkładki wynoszą 935.749 Kcz, to jest o 27.550 Kcz więcej. Pożyczki 923.539 Kcz, to jest o 167.992 Kcz więcej. Fundusz rezerwowy wynosi 25.494 Kcz, to jest o 1.773 Kcz więcej. Ogólny obrót wynosi 1.595.311 Kcz, to jest o 92.385 Kcz więcej, jak w roku 1927. Podatek rentowy w kwocie 1.406.40 Kcz płaci ze swych funduszy sama kasa, to jest o 195 Kcz więcej, jak w roku 1927. Wkładek w ciągu roku 1928 wpłynęło 390.631 Kcz, a więc o 57.223 Kcz więcej, jak w roku 1927. Wyjęto w ciągu 1928 roku wkładek 173.116 Kcz; udzielono pożyczek 467.733 Kcz. Od wkładek kasa daje 6%, od 1 stycznia 1927 bierze od pożyczek 75%. Czysty zysk 31 grudnia 1928 roku wynosi 3.571 Kcz; zostanie on dopisany do funduszu rezerwowego. Kasa ma udziały: we Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Cieszynie 3.500 Kcz, w „Ziemi” 1.280 Kcz i w Banku Rolniczym we Frysztacie 200 Kcz; również ma rachunek bieżący w Stowarzyszeniu Spółdzielczym dla robotników i rolników w Stonawie. Walne zgromadzenie Spółkowej kasy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1929 o godz. 9-tej rano w Domu Robotniczym w Stonawie.

Stonawa. W niedzielę, dnia 17 marca b. r. odbyło się tutaj w Domu Robotniczym poufne zgromadzenie polskich wyborców celem omówienia nadchodzących wyborów gminnych. Treściwy a dobitny referat wygłosił tow. DeLong na temat reformy rolnej w Stonawie. Mowca obalił wszelkie bałamutne twierdzenia puszczane przez niektóre czynniki na temat rozmiarów parcelacji w Stonawie i rzekomych przywilejów pewnych towarzystw i narodowości. Przemawiali jeszcze tow. Wójcik, Ryba i Buba. Tow. Ryba przedstawił usiłowania polskiej mniejszości socjalistycznej w zastępstwie gminnym, z czego wynikało, że bez uzyskania większości w gminie praca postępową jest bardzo utrudnioną. Tow. Buba przemówił do pocucia obowiązku wyborców socjalistycznych. Zgromadzenie uchwaliło głosować na listę P. S. P. R. nr. 1. Po zgromadzeniu odbył się odczyt filmowy o gospodarce socjalistycznej w Wiedniu.

Tow. Sucha Górna. W niedzielę, 3 marca odbyło się walne zgromadzenie tutejszej Gminnej Rodziny Opiekuńczej. Zebrało się 70 członków, czekając przy dźwiękach koncertu radiowego na rozpoczęcie. Zgromadzenie otworzył prezes, witając obecnych. Nazwał zgromadzenie pięcioletnim jubileuszem istnienia tego humanitarnego stowarzyszenia. Chociaż to okres krótki, wykazuje jednak nadzwyczajne wyniki pracy. Potwierdzają to cyfry na papierze. Obrót tego pięciolecia wynosił bowiem 257.304.61 Kcz. To należy zawdzięczyć sprężyłości zarządów, zrozumieniu celu i poparciu tegoż przez społeczeństwo. Prezes dziękuje przewodzącym tutejszym gromom nauczycielskim, jakoteż i niezmiernie wdzięczny w pracy przyjacielowi szkoły p. szichtmistrzowi Machejowi oraz członkom zarządu za poparcie go w pracy. Sekretarz podał szczegółowe sprawozdanie z działalności za rok 1928, poczem dokładne sprawozdanie kasowe poinformowało obecnych o dochodach i wydatkach w tymże roku. Nowowyzbrany zarząd zmienił się nieco. Do prezydium weszli: tow. Myrdacz, prezes; p. Machej, wiceprezes; p. Mackowski, sekretarz; p. Baron, skarbnik. Na zakończenie wygłosił naucz. Siwek wykład „O alkoholizmie” przy pomocy obrazów świetlnych. Zgromadzenie to było nie tylko sprawozdaniem: z dotychczasowych wyników, ale równocześnie pokrzepieniem na duchu i zachętą do dalszej pracy. Zauważyć jednak należy jeszcze wielką obojętność większości obywateli dla naszej pracy. Mamy wrogów pomiędzy sobą, mamy także takich, którym dobro ubogiej-

go dziecka polskiego nie bardzo leży na sercu. My jednak nie zrażamy się tem; pójdziemy dalej wytkniętą drogą w przyszłe pięciolecie, aby potomstwo zapamiętało, że miało kiedyś prawdziwych opiekunów. Oby tych opiekunów było coraz więcej, oby nasza Ominna Rodzina Opiekunów w swym przyszłym pięcioleciu poszczycić się mogła jeszcze większym sukcesem.

Śląska Ostrawa. Komunistyczny organ „Dělnický Deník” w numerze 65 z dnia 17 marca napada na naszych kandydatów i nazywa kierownika szkoły Kunc „szowinistą polskim” a tow. Czajczyka „dezenterem” i twierdzi, że wszedł w objęcia szowinistów polskich. W tym samym artykule autor twierdzi, że partja komunistyczna „broni mniejszości polskiej” w Trzyńcu, Karwinie itd. Tymczasem wiadomo, że w Trzyńcu i Cieszynie jest ich zastępcą Czech Gillik, a we Fryszcie są ich zastępcami Czesi, zaś Kabara, którego w Śląskiej Ostrawie stawiają niby Polaka, dotąd nigdzie się jako Polak nie pokazał, lecz występował zawsze jako Czech. Robotnicy polscy na podstawie dotychczasowych doświadczeń wiedzą, że komuniści dla nich nic pozytywnego nie zrobili, a raczej im swoją nieszczęśliwą taktyką poszkodzili. Kierownik Kunc i tow. Czajczyk są znani jako Polacy i jako ludzie rozumni, a jeżeli komuniści na nich ujadają, to tylko pokazują swoje oblicze, jako szkodnicy polskości w Śląskiej Ostrawie. Wszyscy polscy robotnicy w Śląskiej Ostrawie głosują w dniu 24 marca na Polską listę robotniczą nr. 5!

Oświadczenie. Podpisany Józef Kowalczyk, odpowiedzialny redaktor tej gazety oświadcza niniejszem, że umieszczone w nr. 50 z dnia 20 listopada 1928 pod nagłówkiem „Korespondencja Trzynieć” twierdzenia, które się mogły odnosić do szanownych panów dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół w Trzyńcu są nieprawdziwe, a dlatego odwołuje te twierdzenia i oświadcza, że żałuje, iż przez to ułbił na czci wspomnianym panom dyrektorom, kierownikom i nauczycielom. Józef Kowalczyk.

Z życia partji.

Tow. Kłuszyńska na Śląsku. W niedzielę, dnia 17 marca bawiła w Karwinie senatorka tow. Kłuszyńska i odbyła kilka zgrupowań.

Gruszów. W niedzielę, dnia 17 marca b. r. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie przedwyborcze w gospodzie u p. Fruchthaendlera, które zajął kierownik szkoły p. Wojtyła, noczem na przewodniczącego wybrano tow. Arabasza. Tow. Chobot w treściwym przemówieniu wskazał na potrzebę, żeby tutejsi polscy robotnicy w dniu 24 marca głosowali na jedyną listę robotniczą 1. 8 z kierownikiem Wojtyłą na czele. W dalszym ciągu przemówił do zebranych tow. Siuda, który również polecał, żeby wszyscy Polacy w dzień wyborów szli solidarnie i głosowali tylko na polską listę kandydatów. Zgromadzenie wyborcy, a wśród nich także większa ilość kobiet, przyjęli przemówienia oklaskami i uchwalili jednogłośnie wyteńczyć wszystkie siły, żeby polska lista robotnicza w Gruszowie w dniu 24 marca skupiła na siebie jaknajwiększą ilość głosów. Uchwalono także odnowić Komitet miejscowy P. S. P. R. w celu prowadzenia dalszej pracy obronnej i uświadamiającej między tutejszymi robotnikami polskimi. Zgromadzenie zakończył przewodniczący apelem do zebranych, ażeby przyczynili się do tego, aby wszyscy Polacy w dniu 24 marca głosowali tylko Polską listę robotniczą 1. 8!

OD ADMINISTRACJI.

T. Paryż: Można przekazać na P. K. O. w Warszawie.

R. L. Sucha Średola: Prenumerata wyrównana do 31 grudnia 1928.

Kapitalizm obszarniczy i przemysłowy obradują wspólnie.

W wykwintnej restauracji Zavřela w Pradze, u pełnych puharów, odbyła się we czwartek „bezpośrednia wymiana poglądów” obszarników i przemysłowców. Inicjatorem tej wymiany był wielkobankowy kapitał z dyrektorem „Živnostenské banky” dr. Preisem, a duszą obrad był sekretarz generalny stronnictwa agrariuszów, poseł Beran.

Na poradzie rokowano, że przemysł jest gotowy zgodzić się na niektóre żądania agrariuszów **ochrony celnej nierogacizny**; zwłaszcza zgadza się na zmianę cła od sztuki na cło od wagi. Jednak przemysł i bankierzy odrzucają wprowadzenie kontyngentów, albowiem oznaczałoby to krok wstecz do gospodarki etatycznej. Przemysłowcy jednak życzą sobie, aby znizono cła na płody rolne, zwłaszcza na zboże.

Reprezentanci przemysłu tkackiego zaś pod-

nieśli obawy, że zaprowadzenie cła na bryłę doprowadzi do rewizji umów celnych na niekorzyść wywozu wytworów tkackich.

A czy tylko tkackich? Wątpimy. Również agrariusze przygotowali wniosek cięzarów podatkowych na kukurydzę, co wychodziłoby na korzyść wytworcom skrobu z ziemniaków. Tutaj znów oponowali przemysłowcy tkaccy, którzy potrzebują dużo skrobu.

Dyrektor Preis będzie musiał nadal prowadzić tę „bezpośrednią wymianę poglądów”, albowiem na tych gałęziach gospodarczych jest „Živnobanka” głęboko interesowana.

Łączą się wrogowie konsumentów z podzielnego i przemysłowego sztantaru, pod wodzą kapitału wielkobankowego. Pierwszym owocem tej pracy ma zostać cło ochronne na nierogaciznę.

OD REDAKCJI.

Końskiej itd., odłożyliśmy do nast. numeru.

Z powodu nawalu materiału, nadesłane artykuły i korespondencje z Trzyńca, Lesznej.

Jezuityzm komunistów.

Aczkolwiek kłamstwa komunistyczne w „Gł. Robotniczym” są na porządku dziennym, musimy kilka słów poświęcić dla wykazania, jak jezuicka i podłą bronią walczą komuniści ze swymi przeciwnikami. Oto w nrze 10 „Głosu Robotniczego” znajduje się w rubryce „Odpowiedzi administracji” następująca notatka:

„Tow. dyrektor Hurtowni Ch. E.: Za uprzejmy list z dnia 22 lutego br. serdecznie dziękujemy. Według życzenia Waszego odwiedzimy Was osobiście i o rzeczach poruszonych w liście pomówimy.”

Każdy, po przeczytaniu tej „niewinnej” notatki będzie myślał, że tow. Chobot prowadzi co najmniej jakąś zażyłą korespondencję z komunistami. Tymczasem jest to ordynarna i gałęńska mistyfikacja czytelników „Gł. Rob.”, uprawiana z takim mistrzostwem przez redaktorów komunistycznych.

Hurtownia GEC bowiem wysłała do administracji „Głosu Robotniczego” listy w sprawie nieregularnego przysyłania gazety i nieumieszczania inseratów z góry zapłaconych. Listy te miały charakter ściśle administracyjny, ale to właśnie nie przeszkadzało jezuitom komunistycznym, aby z tego zrobili politykę, aby w ten sposób spróbować dyskredytować tow. Chobota. I oto redaktor „Głosu Rob.” ze swym wrodzonym jezuityzmem (wychowanek księdza Michejdy, prawda?) przedstawia te listy tak, jakoby tow. Chobota łączyły jakieś serdeczne z nim stosunki. I to właśnie trzeba napiętnować, aby raz jeszcze udowodnić jezuityzm i gałęństwo redaktorów komunistycznych.

ZE „SIŁY”.

Niektóre koła „Siły” nie odebrały dotąd eksponatów z wystawy w Czeskim Cieszynie. Eksponaty te należy odebrać najpóźniej do 31 marca w polskiej szkole wędz. W przeciwnym razie po upływie tego czasu zostaną zniszczone.

Rozmaitości.

Nowy ratusz w Cieszynie Czeskim jest już gotowy. Sprowadzają się doń wszystkie urzędy gminne, a w niedzielę, 24 marca zostanie uroczystie otwarty.

Dziecko we Fryszcie zabite samochodem.

We wtorek popołudniu szła 8-letnia dziewczyna Skrzydlowskiego ze szkoły. Na drodze Piotrowickiej przeciw walcowi najechał ją samochód firmy „Arona” z Moraw. Ostrawy. Dziewczkę zostało zabite na miejscu.

Śmierć na drodze do pracy. Górnik Karol Foltyn z Solcy szedł w ubiegłym tygodniu do pracy. Na drodze niedaleko szkoły upadł na ziemię i nie powstał więcej. Lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru serca. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę i jedno niezaopatrzone dziecko.

Straszny mord litewskich rabusiów. Miejscowość Dubno na pograniczu polsko-litewskim narażona jest na napady rabusiów, którzy znajdują schronienie w lasach litewskich. Przed kilku dniami napadła banda rabusiów dom Halkowa i zażądała pieniędzy. Gdy im odmówiono, zaczęli w straszny sposób torturować całą rodzinę. Małżonkom i czworgo dzieciom połamali palce, wydlubali oczy i wyrwali włosy z głowy. 14-letnie dziewczę trzymali za nogi głową nad ogniem. Gdy wymordowali w strasznych torturach całą rodzinę, — odeszli znów, skąd przyszli.

Piłę w Nawslu usiłują znieść. W Nawslu istnieje piła byłej komory arcyksiążęcej, obecnie własność państwowa. Krają wieści, że piłę tę usiłują pewne czynniki przenieść do Frydku. Byłby to cios dla tamtejszej ubogiej ludności robotniczej, która niema nigdzie możliwości zarobku. Przytem wielu nałorolnym, nie mogącym wyżyć z małego kawałka lichego pola górskiego, stanowi ta piła źródło zarobku przy zwożeniu drzewa z okolicznych lasów. Socjaliści wnieśli w tej sprawie interpelację. Ministerstwo rolnictwa odpowiedziało, że tymczasowo nie myśli o przeniesieniu piły do Frydku, chociaż dyrekcja lasów państwowych złożyła już taki wniosek.

Wspólny cmentarz karwińsko-dąbrowski. Omina Karwina i Dąbrowa zamierzają urządzić wspólnie wielki cmentarz gminny na gruntach dworu Rotschilda w Doubrawie. Przeprowadzenie tego zamiaru zależy jeszcze od rozstrzygnięcia urzędu gruntowego, który zajmuje się wywłaszczeniem tych obszarów dworskich.

W krematorium w Mor. Ostrawie spalono w lutym 29 osób. Z tego 14 rzymsko-katolików.

„Wyspa szczęśliwych”. Na oceanie Spokojnym istnieje mała wysepka, ciesząca się sławą wyspy szczęśliwych, zgodnie bowiem z wiezieniem okolicznych mieszkańców, para małżeńska, która spędzi miodowy miesiąc na swej wyspie, całe życie będzie szczęśliwa. Nie zawsze jednak ten „raj” był rajem. Na wyspę wysyłano dawniej najgroźniejszych przestępców. Wnurowane w ziemię „cele wiecznego milczenia”, skąd nigdy już zbrodniarzy nie wypuszczano, były grobem nieszczęśliwych zesłańców. Po skasowaniu kolonii karnej na wyspie, pozostawała ona przez dłuższy czas niezaludnioną. W ostatnich czasach osiedliło się na niej kilku rozbitków z angielskiego okrętu. Sprowadzili oni z Tahiti słynące ze swej piękności dziewczyny hawajskie i założyli swą kolonię. Dziesięć rodzin utrzymuje się obecnie z pól urodzajnej gleby wysepki, udzielać gościny licznie zjeżdżającym w podróż poślubną małżeńskim parkom amerykańskim.

Ubrania letnie
według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

1931/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenia
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Komunikaty.

Orłowa. Koło „Sily“ przygotowuje na pierwsze święto wielkanocne „Trójkę hultajską“. Bilety do nabycia w salce „Sily“ w godzinach urzędowych.

Gruszów. Polskie Stow. „Sila“ i Macierz Szkolna w Gruszowie urządzają wspólnie w sali p. H. Fruchthaendlera przedstawienie, na którym zostanie wystawiony wodewil w 5 aktach ze śpiewami pod tyt. „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“. O liczne przybycie proszą Zarządy.

Sucha Górna. Stow. „Sila“ urządzi w niedzielę 24 marca u p. Bajera (na Podlesiu) WIECZOREK z uroczystym programem. W skład programu wchodzi też odczyt z obrazami świetlnymi o gospodarce socjalistycznego Wiednia.

Sucha Dolna. (Zaczarowane koło.) Grono nauczycieli szkoły ludowej i wydziałowej z Błędowic Dolnych na ogólne żądanie powtarza „Zaczarowane koło“ Rydla dnia 24 marca br. na scenie p. Bałona w Suchej Dolnej.

Błędowice Dolne. II. Koło Macierzy Szkolnej odegra w niedzielę, dnia 24 marca br. u p. Mrózka „Ciotka Karola“.

Żywocice. Stow. „Sila“ urządzi 1 kwietnia WIECZÓR ŚMIGUSOWY w Domu Robotni.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

Farby, laki, pokosty, pendzle, szablony malarskie, zakupicie najtaniej w

DROGUERJI

Józef PADOUR
KARWINA.

Do otrzymania także świeże nasłona.

Introligatornia.

Przyjmie się młodego wyuczonego czeladnika do robót introligatorskich.
Blizszych wiadomości udzieli administracja „Robotnika Śląskiego“.

Unieważniam

skradzioną książeczkę inwalidzką wydaną przez Urząd Konsularny Rzeczyp. Pol w Keszycach na imię Józef Czerwienka w Duplinie.

Wynajmę sklep
od 1 kwietnia 1929 lub też sprzedam
dom ze sklepem

na Pasiekach w Suchej Górnej.
Blizszych wiadomości udzieli Alojzy Mokrosz,
Solca 331. Karwina.

Towarzysze!

**przy zakupnie zegarków,
PODARUNKÓW ŚWIĄTECZNYCH
I WESELNYCH** zwracajcie się z zaufaniem do Firmy

JÓZEF POLLAK,

zegarmistrz, naprzeciw „Paculówki“ w Olbiahicach.

Na sezon wiosenny

polecamy nasz bogato zaopatrzony sklep towarów bławatnych, wełniane materje damskie na płaszcze i suknie. Bielizna, pończochy, skarpetki, szale jedwabne, chustki i wszelkie towary w zakres ten wchodzące **PO BARDZO TANICH CENACH**. Towary tylko pierwszorzędných gatunków i w najróżnorodniejszych kolorach i deseniach.

W. BEER, Frysztat, rynek.

Bolesław Moravec,
kapelusznik

Orłowa — rynek — ratusz, poleca Wam swój wielki skład kapeluszy po tanich cenach.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabrjela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska.

Pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność z Karwinie i okolicy, że mam na składzie

modne kapelusze

WIOSENNE, PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

STEFANJA ELSNEROWA

KARWINA ul. KOŚCIELNA.



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozwój współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC“-PRODUKTÓW, niejest do osiągnięcia!



Wielki wybór trzewiczek i buclów
wiosennych, marki

„HUMANIC“

Obejrzyjcie okna wystawowe.

Karol Kania

Orłowa, nl. Masaryka.



Nowe GĘSIE PIERZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à KŁ 35.-- za-
syła 4 kg za pobraniem pocztowym.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszów. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Dobre i trwałe

meble



wyrabia i ma
na składzie

AUGUSTYN BURDA

stolarz w KARWINIE.

Skład trumien i wszelkich pogrzebowych potrzeb.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszów rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całymi swymi majątkami.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO**

WIOSNA NADESZŁA...

KŁ 49-
3945-60905

KŁ 9-
3530-00000

KŁ 25-
8650-89751

KŁ 39-
9642-84909

29-30, KŁ 29-
31-35, + 39-
36-38, + 49-
3222-40608
MOKASIN

KŁ 69-
1645-74607

KŁ 69-
1645-84941

KŁ 69-
9645-22469

KŁ 79-
1937-70922

KŁ 99
9637-84741

KŁ 99
9637-70726

Przy tegorocznym bogatym wyborze obuwia wiosennego, w pierwszym rzędzie pamiętaliśmy na matki, które troszczą się, jak zaopatrzyć rodzinę w modne obuwie bez przekroczenia rozrachunku.

Jest wielu tych, którzy szukają gustu. Wielu szuka wygody. Nasze buciki posiadają oboje. Tylko za KŁ 69- otrzymacie najładniejsze trzewiczki damskie w doskonałym wykonaniu o kilku szerokościach. Do codziennego użytku otrzymacie skórzane trzewiczki bardzo wygodne już za KŁ 49-.

W naszej kolekcji wiosennej znajdziecie całe bogactwo odcieni wszystkich modnych barw. Znajdziecie trzewiczki drap, szare, rose, samum i brunatne.

Męskie półbuciki wyrabiamy w trzech szerokościach. Możemy zaspokoić i tych, którzy mają czułościowe nogi. Dla codziennego użytku dostarczamy doskonale półbuciki, czarne lub żółte z podeszwą gumową za 79 KŁ. W barwnych kombinacjach otrzymacie więcej rodzajów. Cena i tych najładniejszych półbucików wynosi KŁ 99-, tak, że każdy może doznać wygodę zmiany obuwia.

Dla chłopców wykonaliśmy ładne "buciki do nierozdarcia za połowę dotychczasowych cen! Są to skautskie półbuciki z podeszwą gumową zwane „mokasiny“. Dla dziewcząt przynosimy trzewiczki w pstrem wyborze jak dla dam. Dla małych biegaczy, trzewiczki kombinowane i barwnie lamowane.

Obejrzyjcie sobie w naszym sklepie wiosenne nowości i dajcie przymierzyć nogę. Karta z oznaczeniem liczby szerokości i długości Waszej nogi, ułatwi Wam bardzo wybór i kupno.

Robot

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1-50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiauktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 13.

FRYSZTAT, 30 marca 1929.

Rocznik XXVII

Święto wiosny.

Jak ludzkość stara, powrót wiosny był dla niej wszędzie hasłem świętowania, hasłem radości. Co roku o tym czasie masy ludowe obchodzą święto Zmartwychwstania. Dla nas jest ono wielkiego znaczenia. Ileż to razy byliśmy już wykreślanii z życia! Ileż razy byliśmy porażeni, jaki cios zadali nam możni tego świata — międzynarodowi kapitaliści, osadzając przynależność narodowa naszego kraju. Jakimi kalibrami walił w nas kapitalizm i zachłanny szowinizm. Padło wielu, uległy charakter słaby, zniszczono nasz dorobek organizacyjny. Idei jednak nie skruszono. Ona jest silniejszą od wszelkiej zapory materialnej — od samej nawet najgorszej woli. Idea zawsze zwycięży! Ona jedyna jest w tym świecie względności silna i najsilniejsza.

IDEA SOCJALIZMU utkwiała głęboko w sercach robotników polskich na Śląsku. Pozostało nas mało. Wichura walk przeczekała nasze szeregi. Wytrwaliśmy na posterunku ciężkim, wytrwamy nadal jednością silni.

W grudniu 1928 podjęliśmy się trudu samodzielnego przeprowadzenia wyborów. Zyskałszy zaufanie wyborców i zrobiono początek dla uzdrowienia ruchu robotniczego. Nie szliśmy do mas z jaskrawymi obietnicami pustych słów. Program Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, to nie płytka demagogia — to kontynuowanie w dalszym ciągu toczącej się od wieków walki uciśnionych z ciemnymi, — walki o IDEĘ SOCJALIZMU.

Jak zawsze i wszędzie, tak i w naszych warunkach wykwiła brudne samolubstwo, żądne lekkiego życia, wyzyskiwania ludzkiego trudu, tworzenia swoich fortun z naszej niedoli i pracy. Jesteśmy głęboko przekonani, że jedynym wyjściem z dzisiejszego położenia — to powrót do demokracji.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji wysuwa hasło to wszędzie z ufnością, że klasa pracująca oceni i zrozumie go także.

Z tą nadzieją szliśmy też samodzielnie do wyborów gminnych w Karwinie. Odnieśliśmy sukces, zyskując nowych 400 głosów, ku zadowoleniu robotników. Chęć do dalszej walki nie odbierze nam też przejściowe niepowodzenie w sąsiedniej Stonawie wskutek utraty 120 głosów. Fala ożywca zawionęła w centrum polskiego ruchu robotniczego i to będzie zachętą naszym działaczom socjalistycznym do dalszego wpajania w umysły robotników polskich Prawdy Socjalizmu — podstawy do Wyzwolenia Społecznego.

Sukces karwiński nie pozostanie bez echa w okolicznych gminach, gdzie przejściowe niepowodzenia nas dotknęły.

Święcimy dzisiaj święto ZMARTWYCHWSTANIA. Łączy się z niem prawda odwieczna wszystkich tęsknić ludzkości, że PO KAŻDEJ ZIMIE NADCHODZI WIOSNA. ŻE ŻADEN WYSILEK TWÓRCZY NIE POZOSTANIE BEZ OWOCU. Pracujmy dalej wytrwale dla pobudzenia mas a radość wiosny, radość Zmartwychwstania będzie tem większa.

**Zyczenia WESOŁYCH ŚWIAT, składam wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom
Wydawnictwo „Robotnika Śl.”**

A. Œwikowski.

ZMARTWYCHWSTANIE.

*Wy biedni, pełni ran stygmatów,
Wyłęczcie wzrok i słuch,
Bo oto z kopalń, z hut, warsztatów,
Wstaje ludzkości duch,*

*Wynijdzie z pieśnią purpurową
Jak waszej doli krew . . .
Niech wstrząsnie starych twierdz budowę
Wasz przeogromny śpiew!*

*Grzmij, hymnie wskrzeszającej chwili
Wśród lazurowych sfer!*

*Już nie będziemy w lochach kryli
Łez, klątw i buntu skier;*

Nie będziemy krwawej pięści młotem

Bili o głazy ścian;

Nie będzie naszą krwią i potem

Sycił się życia łan;

Bo oto wielkie on orędzie

Niesie płomiennym tchem,

Że ewangelja nowa będzie

Głoszona ludom wszem . . .

*Nie będzie krzyż w blaskach tortury
Światłością naszych dróg;*

Nie będzie władał nam ponury

Starego świata Bóg.

Wzniosła się z głębin myśl człowiecza

Upiorne wstrząsa sny

A jej sąd straszny jak błysk miecza

Już nad ciemnością drży.

Z drogi, precz z drogi w mrok żywota

Tłumie bezdusznych ciał

Przed tym rydwanem, który miota

Snopy ognistych strzał!

Przed wichrem co z głuchych ciemni

Wydart pożarem sił,

Zgrzybiał, marni i nikczemni

Na twarz! padajcie w pył!

Wielki sukces P. S. P. R. w Karwinie.

Kłeska komunistów. — Wyniki wyborów gminnych w Karwinie, Darkowie, Stonawie, Polskiej Lutni, Dziecmorowicach Gruszowie i Śląskiej Ostrawie. Wszędzie poważne straty komunistów na rzecz faszystów.

W ubiegłą niedzielę odbywały się w całym szeregu gmin śląskich wybory gminne. Wybory te wzbudzały nadzwyczaj duże zainteresowanie. Wynik wyborów stwierdza przede wszystkim jeden fakt, że proces rozkładowy partii komunistycznej, jaki partia ta od dłuższego czasu przeżywa, gwałtownie wzmagają się i przybiera na siłach. Chaos ten doszedł i do szeregów komunistów polskich, do których Śliwka, bojąc się utraty swych wpływów, za żadną cenę nie chciał go dopuścić. Komuniści polscy — o ile tacy jeszcze istnieją — nie będą już awangardą proletariatu czechosłowackiego (jak chce „Głos Robotniczy”) pozycje bowiem ich również się chwieją, zwłaszcza w Karwinie. Najsmutniejszym jednak jest fakt, który zawsze bardzo silnie podkreślaliśmy, że oszukani wyborcy komunistyczni stanowią niewyczerpany rezerwar głosów dla faszystów! Przeróżający, a jednak prawdziwy ten fakt, potwierdzony tak jaskrawo przez wybory w ubiegłą niedzielę, powinien otworzyć oczy wszystkim uczciwym robotnikom komunistycznym i przekonać ich o tem, dokąd partia komunistyczna ruch robotniczy prowadzi. Komuniści tu i ówdzie, ogłupiwszy robotników polskich, potrafią pozyskać jeszcze głosy. Te przejściowe i lokalne sukcesy nie potrafią jednak niczego zmienić na twardej konieczności, że w interesie ogółu robotników i ruchu robotniczego ruch komunistyczny w tej postaci, jaką obecnie przybrał, musi być jak najprędzej zlikwidowany!

Największe zainteresowanie u robotników polskich budzą wybory w Karwinie. W Karwi-

nie partia nasza uzyskała w porównaniu z ostatnimi wyborami 400 głosów więcej i 1 mandat. Komuniści stracili 400 głosów (w porównaniu do wyborów krajowych przeszło 700!) oraz dwa mandaty, które zyskali faszysty. Szczegółowe wyniki są następujące: Faszysty 1.083 głosów 5 mandatów (w roku 1926 584 gł. 3 mand.). PSPR. 1536 gł. 6 mandatów (1.131 gł. 5 mand.). czescy narodowi socjaliści 775 gł. 3 mand. (644 gł. 3 mand.), czescy soc. dem. 963 gł. 4 mand. (941 gł. 4 mand.), Związek śląskich katolików 1.576 gł. 7 mand., Lista polska 342 gł. 1 mand., Niepolityczni (Podolka) 187 gł. 1 mand., komuniści 1.830 głosów 7 mand. (2.234 gł. 9 mand.), Niemcy 1.261 gł. 5 mand. (1.133 gł. 5 mand.), Żywnostnicy 164 gł. 0 mand. (166 gł. 1 mand.), Zrzeszenie ewangelików 491 gł. 2 mand., Czeszy klerykali 183 gł. 1 mand. (299 gł. 1 mand.), Republikanie 22 gł. 0 mand. Polskie stronnictwa, oprócz PSPR., w roku 1926 zyskały 11 mandatów, obecnie tylko 10.

W Stonawie komuniści jeszcze zyskali. Na fałszywe i kłamstwa komunistyczne o „socjal-zdrajcach”, na które nie poszli robotnicy karwińscy, dali się jeszcze nabrać robotnicy stonawscy. Czesi zyskali 3 mandaty więcej, niż dawniej. PSPR. pomimo małego ubytku głosów (dawniej 513, obecnie 391) straciła 4 mandaty z powodu większego dzielnika wyborczego (dawniej 9 mand., dziś 5). Komuniści otrzymali 590 głosów i 8 mandatów (dawniej 254 i 5). Czesi razem 6 mandatów. Połączone stronnictwa polskie 661 gł. 11 mandatów.

Wyniki w Darkowie podajemy na innem miejscu.

Adamsz Heger, poseł,
CIESZYN, Polska.

W Polskiej Lutyni połączone stronnictwa polskie uzyskały 10 mandatów, w Wierzniowicach Związek śląskich katolików 4 mandaty. Polscy socjalistyczni robotnicy 2 mandaty. W Dzieńmorowicach Polacy 3 mandaty, w Gruszowie 229 głosów i 2 mandaty.

Komuniści ponieśli wszędzie duże straty. W Śląskiej Ostrawie z 15 mandatów stracili 4 i 778 głosów, w Michałkowicach 3 mandaty z 8, w Kończycach Małych 3 mandaty z 6, w Dzieńmorowicach 2 mandaty z 11. Strata głosów komunistycznych poszła prawie wszędzie z małymi wyjątkami na rzecz faszystów.

Komuniści między sobą a zbałamuceni robotnicy.

Kiedy określaliśmy ruch komunistyczny jako kontrrewolucyjny i antyspołeczny w naszych warunkach, to znaleźli się, nawet wśród naszych towarzyszy partyjnych tacy, którzy powiedzenie takie nazwali zbyt śmiałym i nie odpowiadającym rzeczywistości. Tak było przed laty, kiedy ten pseudoradykalizm wbił się jak klin w zwarte szeregi naszych organizacji najpierw politycznych a później zawodowych i „Siły”. A dziś niech się przekonają wszyscy ci, co łudzili się jeszcze co do uczciwości wodzów komunistycznych, jak daleko sięgać może bezwzględność w postępowaniu na szkodę ruchu robotniczego tych naprawiaczy starych organizacji. Chyba nie znajdzie się już nikt z uczciwych i świadomych położenia wśród klasy robotniczej ludzi, którzyby próbowali jeszcze ruch komunistyczny stawiać w szeregu czynników działającej korzystnie dla klasy pracującej.

Nie trzeba przypominać wszystkiego, co w ciągu lat siedmiu w zapale rewolucyjnym wyprawiali komuniści. Nie chcemy zastanawiać się nad sposobami walki z „reformizmem”, jaką zastosowali komuniści w naszym zagłębiu, gdzie przecież ruch robotniczy zawsze był silny. Wystarczy zupełnie jeśli rzucimy okiem na stosunki, jakie zapanowały właśnie w naszym zagłębiu po „zwycięstwach” komunistycznych, t. j. po „zdobyciu zaufania szerokich warstw ludności pracującej”. Przytem szczególną uwagę zwrócić należy na nasze stosunki i nasz polski ruch robotniczy, który o wiele więcej potrzebował tej zwartości, by bronić się na więcej frontów i podołać zadaniom, jakie stosunki dla naszej partii wytworzyły nowe stosunki powojenne. Któż to, jeśli nie komunizm, spowodował, że nie czujemy się panami położenia tam, gdzie już przed wojną dawno decydowała wola robotnika, że przy wyborach do ciał ustawodawczych i samorządowych robotnicy polscy wychodzą z próżnymi rękoma lub znikomą ilością głosów i mandatów?

Bezpośrednio przed rozłamem w naszej partii pisał dzisiejszy wódz domorosłych komunistów: „Dość już długo, dość już długo, brzmiał na strunach wieszczów żal — czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal”, nadużywając przytem najbezzwzględniej słów, użytych do obudzenia ducha ludu przez poetę. Obecnie przeszło już siedem lat naciąga strunę rewolucyjności stosownie do potrzeb swej osoby i raz słowiczym głosem zawodzi trele o prawach kulturalno-narodowych naszej ludności polskiej na Śląsku, drugi raz znowu karczemnym zwyciężając szczerze przeciwko tym naszym towarzyszom, którzy szczerze i przy każdej sposobności stają w obronie tych praw. Raz wylewa łzy krokodyl nad losem Śląska i jego ludnością, a odwróciwszy się depce w duszy robotnika polskiego to, co dlań drogie, jego poczucie przynależności do kultury swego narodu i jego udział w życiu kulturalnym swego społeczeństwa.

Czego dorobili się komuniści w ciągu tych siedmiu lat, odkąd bez przeszkód „reformistów” działają na własną rękę i mają wpływ bezpośredni na masy ludowe? „U siebie” w Rosji zrobili wiele, bo utrwalili system dyktatury do tego stopnia, że dziś już nawet dyktatorów zmusili do milczenia. Z idei państwa komunistycznego pozostał na razie jeszcze tytuł. Reszta zgubiła się gdzieś w ciągu dziesięciu lat czynności rewolucyjnej a robotnicy podnoszący głos protestu przeciwko likwidacji haseł komunistycznych liczyć się muszą z potęgą armii czerwonej i dlatego tylko te protesty ze strony robotników rosyjskich są tak bezbarwne. Dziś

w Rosji zapanował już taki duch, że dyktatorzy rządzić będą tak, jak im wygodniej i bezpieczniej a mniejsza o program. Ten program można zresztą zmienić dowolnie, tak jak wymienia się sekretarzy w organizacji komunistycznej.

U nas zaś świeże wypadki w łonie partii komunistycznej wyręczają nas od zajmowania się przykrą dla nas sprawą komunizmu. Bo ktoś lepiej od samych komunistów potrafi ocenić czynność tej organizacji, od tych członków, którzy wszystko, chcąc czy nie chcąc musieli przechodzić nie wiedząc sami poco. Teraz nie powie nikt z komunistów, że to są nasze poboczne życzenia, że to dlatego tylko piszemy, bo pałamy nienawiścią do komunistów. Z postępowania partii komunistycznej nie są zadowoleni sekretarze zawodowi i w ubiegłym tygodniu wywołali rozłam w komunistycznej organizacji zawodowej, czyli w M. O. Z. Teraz zaś wykluczenia z partii zawodowych nie mają końca. Jedni wykluczają drugich i obwiniają się nawzajem z tych wszystkich czynów „na korzyść” robotników. Ale nie tylko w organizacji zawodowej powstał bunt przeciwko warjackiej robotcie politbiura. Przyjęcie przez partję taktyki negującej współpracę w dziedzinie komunalnej, t. j. na terenie gmin z partjami klasowymi spotkało się z oporem i sprzeciwem u komunistów, którzy bezsensowość tych absencji, tego wstrzymania się komunistów od udziału w zarządzie gmin. Dotychczasowy komunistyczny wiceburmistrz Śląskiej Ostrawy Sztaba skreślił swe nazwisko na liście komunistycznej.

A między polskimi komunistami nie jest inaczej, choć starają się to ukrywać. Walka sekretarzy pomiędzy sobą nie ustała po śmierci Kuśnierza, lecz trwa i nadal. Czyż wobec tego nie mamy powodu do optymizmu? Chyba nikt nam nie weźmie za złe, że chcemy uczciwych robotników, którzy ulegli agitacji demagogów i dali się wciągnąć do tej sezonowej partii, pozyskać z powrotem na rzecz polityki proletariackiej i wzywamy ich do wstępowania w szeregi P. S. P. R. o ile czują się Polakami. Rzucającym się zaś sekretarzom i przywódcom naszych komunistów przypominamy przy sposobności, że trudy ich i wysiłki na nic się nikomu nie zdają, bo przecież robotników nie można ciągle okłamywać, że socjaliści chcą ich krzywdy. Robotnicy mają dziś już dość tych haseł za które nasze Krausty pozwalają się dla zamydlenia oczu zamykać nawet, a nawet z tego odsiadki w koczach robotnikowi nic nie przyjdzie. Zresztą zapal rewolucyjny to jeszcze nie wszystko — jak tego świeżo dowodzi sprawa Sierankiewicza z Krakowa, który po odsiedzeniu kary za komunizm w Polsce wyjechał do Rosji a tam dla takiego samego radykalizmu został stracony wraz z innymi Trockistami.

Robotnicy stanąć powinni na gruncie panujących u nas stosunków i walkę klasową dostosować do potrzeb życia codziennego. To, czego nam dziś potrzeba i co robotnikom dolega w naszych warunkach, musi zająć umysły polskich robotników. A do tego prowadzi taktyka Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, która nie spuszczając z oczu celu ostatecznego, wraz z innymi partiami bratnimi dąży do poprawy doli robotnika w świecie kapitalistycznym, tak jak to przewidział Marks i inni twórcy myśli socjalistycznej.

Chaos wśród komunistów wzrasta.

Rozbicie partii komunistycznej w Czechosłowacji przybrało groźne rozmiary. Organ M. V. S. „Dělník” ostro występuje przeciwko kierownictwu partii komunistycznej, podając druzgocącej krytyce jego machinacje polityczne. Partia komunistyczna wykluczyła w związku z tem dalszych wybitnych działaczy komunistycznych, posłów: Bolena, Jilka, Dedica, Elstnera i Neuratha oraz senatorów: Skalaka, Touzila, Houzlera i Sochora.

Do Pragi przybyła specjalna delegacja z Moskwy, aby spór ułagodzić. Moc komunistyczna kruszy się straszliwie. Robotnik przejrzał.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wstrzymaną zostanie wysyłka gazety zalegającym dłuższy czas z prenumeratą. Administracja „Rob. Śl.”

Ciesz się!

Z wyników wyborów na Śląsku najbardziej zachwyceni są faszyci. Ogromny ze strony pachołków faszystowskich terror i napędzanie ogłupionych przez komunistów robotników — wydaje częściowe wyniki. Nie przeszkadza im to jednak pisać brednie o tem, jak to lud i robotnik czeski w Cieszyńskim garnie się pod ich opiekuńcze skrzydła. Kto chce przekonać się, jak ten „czeski” lud w zagłębiu karwińskim wygląda, niech popatrzy się na skład organizacji faszystowskich w Karwinie. Zapelniają je pod terorem faszystów już nie „popośszczeni” Morawcy, lecz kadry faszystów w Karwinie stanowią przede wszystkim niedawni przybysze z poza Śląska, z dawnej Galicji lub którzy przed wojną byli zażartymi Niemcami, podczas plebiscytu Polakami a obecnie szowinistycznymi Czechami. Wszyscy ci ludzie, pod groźbą utraty egzystencji, nieuzyskania przynależności i dzięki podobnemu terrorowi, znaleźli się w organizacjach faszystowskich. Narodowi czeskiemu można powinszować nabytku, który przynoszą mu narodowi demokraci!

Przegląd polityczny.

Sprawy parlamentarne. Całe życie polityczne na terenie parlamentarnym w ubiegłym tygodniu dowodzi znów, że koalicja ledwie wietuje. Mało znaczącymi drobnostkami daje o sobie oznaki swego istnienia. Sejm we czwartek o godz. 7 wieczór zebrał się na króciutkie posiedzenie. Następnie „przepracowani” posłowie rozjechali się na ferie świąteczne, które mają potrwać — na razie rzeczono — przez cały miesiąc.

Senat równocześnie załatwiał przed świętami forsownie nagromadzone drobnostkowe uchwały parlamentu, aby wymieść na święta. Słusznie, na święta powinno się posprzątać. I po forsownej pracy również senatorzy poszli na długie wywczasy świąteczne.

Osemka mieszkaniowa koalicji, której polecono wypracować projekt ustawy o ochronie lokatorów, odbyła również ostatnie posiedzenie przed świętami. Obradowano nad wytyczną o ochronie lokatorów. Jak sobie to koalicja przedstawia, na razie nie wiadomo, albowiem nie powzięto nic zasadniczego. Wobec stosunków, panujących w koalicji nie dziwi to nikogo. Następné posiedzenie odbędzie się we środę po świętach.

Znów skreślenia w budżecie krajowym. Morawskośląski budżet krajowy na rok 1929 po skreśleniu przez ministerstwo został — przyjęty przez wydział krajowy. Niestety, i ten skreślony budżet nie znalazł uznania u ministra spraw wewnętrznych, dr. Cerny'ego. Ministerstwo zwróciło budżet po raz wtóry z wnioskiem na dalsze skreślenie wyuczajnych zapotrzebowań o 8,231,693 Kcz. Wydział krajowy będzie zasiadał 5 kwietnia, przyczem ustanowi porządek dzienny drugiego posiedzenia sejmiku krajowego.

Burzliwe posiedzenie zastępstwa krajowego w Pradze. Przed kilku dniami odbyło się burzliwe posiedzenie zastępstwa krajowego w Pradze. Burzę wywołali Niemcy, wskutek tego, że prezydent Kubač nie podał sprawozdania prezydium także w języku niemieckim. Na znak protestu Niemcy demonstracyjnie opuścili posiedzenie.

„Ofensywa” staroaustrjackich generałów. Pierwotnie niż koalicja burżuazyjno-klerykalna uchwaliła jałmużnicze zaopatrzenie dla przestarzałych, wypracowane przez ministra ks. Šramka — uchwaliła podwyżkę pensji byłych c. k. emerytowanych generałów austriackich. Emerytowani generałowie pobierają dotąd równomierną pensję wysokości rangi pułkownika, tj. 2000 Kcz miesięcznie. Minister ks. Šramek ulitował się nad tą ich nędzą, wypracował ustawę, która podwyższa te pensje generalistyczne według c. k. rangi najniższej do 4000 Kcz, powyżej 6000 Kcz miesięcznie. Z powodu oburzenia opinii publicznej uchwalona przez koalicję ks. Šramka ustawa w sejmie, utknęła w senacie. Obecnie c. k. generałowie wnieśli memorał do rządu i prezydenta republiki, żarzucając że wymiar ich pensji 2000 Kcz jest naruszeniem traktatu wersalskiego. Mlą się jednak ci generałowie, albowiem traktat wersalski, obowiązujący państwa sukcesyjne jedynie do wypłacenia generałom emerytury, ale nie ustanawia

jej wysokości. Ci przynależni do Czechosłowacji generałowie żyją sobie w drogich miejscowościach klimatycznych zagranicą i dyktują, że mają małe pobory. Kiepskimi strategami byli oni na „polu chwały“ — kiepskimi są też wykładnikami traktatów pokojowych przy pogrzebie ich „Vaterlandu“.

Biskupi przeciw rozpoltkowaniu księży. Episkopat katolicki na Słowaczczyźnie na posiedzeniu swem w Żilinie wypowiedział się przeciw udziałowi duchowieństwa w życiu politycznym, gdyż, jak wykazuje praktyka ostatnich lat, wywiera to ujemny wpływ na zaufanie wiernych do duchowieństwa i podrywa autorytet kościoła.

Podłość. Nieustanne oszczerstwa komunistów, jako stara metoda walki politbiura, doznała oceny w parlamencie przez samego posła komunistycznego Dr. Sterna, który w ubiegłym tygodniu o swych współtowarzyszach powiedział dosłownie co następuje: „Hais, Hailik, Sykora i współnicy nie są nic innego, jak zupełnie zwykłym kontrarewolucjonistami, faszystami, rozbojnikami i złodziejami“. Burżuazyjni posłowie słuchali...

Sprawa mniejszości narodowych. Biuro Wolffa donosi z Białogrodu, że obecny kierownik ministerstwa spraw zagranicznych dr. Kumanudi, po powrocie z Davos, oświadczyć miał przedstawicielom prasy, iż przedstawiciele Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Grecji zbiorą się w początkach kwietnia br. w Paryżu, aby przedyskutować problem mniejszości narodowych. Każde z tych państw przedstawić ma materiały dotyczące położenia mniejszości narodowych w swoich granicach.

Litwinów do Warszawy i Berlina. W najbliższych dniach wyjedzie zastępca chorego komisarza spraw zagranicznych Rosji Litwinów do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni i odbędzie konferencję z polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Następnie pojedzie Litwinów do Berlina.

Komedia wyborcza w Mussolinji. Mussolini zmienił konstytucję w ten sposób, że jedyną listę kandydatów do parlamentu wystawia główna rada faszystowska. „Wyborcom“ wolno tylko głosować „tak“ lub „nie“. Własnej listy nie wolno wystawić żadnej partii. W niedzielę odbyła się taka komedia wyborcza do parlamentu włoskiego, pod terorem krwawego Mussoliniego. „Tak“ otrzymało 8,560,576, a „nie“ 136,198 głosów. Watykan wziął manifestacyjnie udział w tem głosowaniu.

Zgon marszałka Focha. W Paryżu zmarł w ubiegłym tygodniu marszałek Foch. Marszałek Foch urodził się dnia 2 października 1851 r. w Tarbes, departament Hautes-Pyrenes. Po ukończeniu szkół średnich, jako ochotnik walczył przeciw Niemcom w wojnie francusko-niemieckiej w r. 1870. Od tam poświeca się zupełnie karierze wojskowej, pogłębia swą wiedzę wojskową i w r. 1876 zostaje powołany na profesora szkoły wojennej. W roku 1907 mianowany generałem brygady, od roku 1911 jest gen. dywizji a w czasie bitwy nad Marną jest wodzem 9-tej armii francuskiej. W lecie r. 1916 jest zwycięskim wodzem ofensywy nad Somma, a nieco potem obejmuje urząd szefa sztabu generalnego w francuskim ministerstwie wojny i przeprowadza generalny plan reorganizacji armii walczących po stronie koalicji i obejmuje z dniem 24 kwietnia 1918 r. naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych we Francji, doprowadzając do ostatecznego zwycięstwa. Marszałek Foch od r. 1919 stał na czele najwyższej rady wojennej Francji i tegoż roku uzyskał tytuł Marszałka Wielkiej Brytanii i później Marszałka Polski. — Był szczerym przyjacielem Polski.

O wolność prasy.

Znowelizowana dnia 30 maja 1928 ustawa prasowa nie gwarantuje wolności prasy w zakresie odpowiadającym demokracji. Redakcje wszystkich pism w Czechosłowacji cierpią skutkiem nieznośnych dotychczasowych praktyk sądowych. Zastępcy dziennikarzy domagają się nowelizacji ustawy prasowej. Na skutek tego utworzono niedawno komisję, składającą się z zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych, min. spraw zagranicznych oraz zastępców prasy, która ma za zadanie przygotować projekt zmiany ustawy na rzecz większej wolności prasy.

Przedewszystkiem trzeba znieść samowolne praktyki konfiskacyjne, oraz ciężkie kary pieniężne i więzienie, grożące redaktorom odpowiedzialnym.

Należy ograniczyć prześladowania prasy sprostowaniami prasowymi, które u publiczności już dawno straciły wartość. Także t. zw. dowód prawdy trzeba dokładnie zmienić. Dziś gazety nie mogą uchronić się od zasadzeń i w wypadkach, kiedy publicznie wiadomo, że prawda jest po ich stronie. Gazety przestały być środkiem publicznego oczyszczenia, gdyż obecny sposób dowodu prawdy wykazuje z góry zasadzenie, chociaż jest materiał dowodowy. Odwołania w gazetach tak spowszechnia-

ły, że dla wygrywającego oskarżyciela nie mają prawie żadnego zysku moralnego, natomiast finansowo prasie ciężko szkoda. Dlatego słusznym jest żądanie dziennikarzy, aby uznano dowód prawdopodobieństwa, zamiast dotychczasowego stuprocentowego dowodu prawdy. Dodać należy, że nawet zastępcy ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości oświadczyli, że trzędy uznają potrzebę reformy. Dziennikarze domagają się dalej, aby reformę przyśpieszono przez utworzenie komisji „ośmiu“, któraby w krótkim czasie wypracowała projekty w odpowiedniej stylizacji, aby była podstawa do dalszych rozpatrywań.

Korupcja w „Slezské Matici osvěty lidové“.

Do czego różne czynniki czeskie nadużywają „Slezské Maticy osvěty lidové“, mającej służyć interesom czeskiego szkolnictwa, jest zanadto znane w gminach polskich. Przed trzema miesiącami rada gminna w Stonawie oparła się pozwoleniu na niepotrzebną budkę „hokynarską“ — czeski członek wydziału H. odgrażał się jej „Maticą“. Takich wypadków w naszych gminach polskich jest bez liku. „Maticę“ rzuca się na dyrekcję hut w Trzyńcu, jako na przedsiębiorstwo francuskie, że przyjmuje i zatrudnia robotników narodowości polskiej. Czynniki z „Maticy“ rzucają się w sferę stosunków zagranicznych pomiędzy Republiką Czechosłowacką a Polską i chcą dyktować ministrom spraw zagranicznych, jak mają postępować z Cieszyńcem poza Olza. Ostatnio „Duch Času“ piętnuje obrzydłą korupcję prowodyrów z „Maticy osvěty lidové“:

„Z okazji przeprowadzania parcelacji witkowskiego obszaru dworskiego w Doubrawie. chodzi także o przydzielenie ośrodka, leżącego w samym środku katastru. Gmina więc potrzebuje tego ośrodka „jak soli“, pisze „Duch Ča-

su“, aby nie musiano budować na krańcach. Jednak o ten ośrodek głównie ubiega się zarządca dworu p. Kubik, przewodniczący organizacji narodowo-demokratycznej w Doubrawie. „Slezská Maticy osvěty lidové“ oświadczyła się, aby ten ośrodek przydzielono p. Kubikowi. Tem „Maticę“ nadużywa swego wpływu na szkodę gminy — na rzecz interesów kapitalistycznych jednostki.

Czas najwyższy, aby stowarzyszenia i korporacje, nie mające nic do takich spraw, zostały wykluczone od rozstrzygania w sprawach interesów publicznych i by Slezskiej Maticy wskazano na ramy jej działalności. Jej posłannictwem jest troska o szkolnictwo i sprawy kulturalne a nie starość o ośrodkarstwo.

Zanadto — zanadto dobrze jest znaną w naszym życiu publicznym działalność poszczególnych macherów z „Maticy“, którzy uprawiają polakożerczą politykę — jak w hutach trzynieckich, aby wyrzucić robotników narodowości polskiej i osadzić tam skorumpowanych zwolenników „Narodního sdružení“.

„Wy hromscy Polocy!“

Komuniści a „Dom Robotniczy“ w Orłowej. — Bolszewizacja. — Precz z socjalistami polskimi!

Od kilku już lat, komuniści orłowscy i z okolicy usiłują opanować stowarzyszenie „Dom Robotniczy“ w Orłowej, na czele którego stoi dotąd jego założyciel socjalista polski tow. Nowak Franciszek. W tym celu chcą wyzbyć się niewygodnych sobie członków zarządu socjalistów i zaprowadzić gospodarkę komunistyczną. Próbę tego ponowiono na walnem zebraniu tegoż stowarzyszenia w dniu 17 lutego. Oto socjalista polski tow. Wigłusz Jan skrytykował publicznie działalność członka zarządu komunisty. Komuniści wyzbyli się niewygodnego im tegoż przeciwnika przy pomocy nadużyć podczas głosowania kartkami. Polacy zaprotowali i zwołano nadzwyczajne walne zebranie stow. „Domu Robotniczego“ na dzień 24 marca b. r.

Zgromadzenie to było pod znakiem niebawalnych awantur komunistów, którzy ponownie uniemożliwili głosowanie 33 nowym członkom Polakom, obstąpiwszy stół prezydjalny, aby w ten sposób zapewnić sobie większość głosowania. (Komuniści uzyskali większość 123 gło-

sów przeciw 111.) Na protest polskich socjalistów przeciwko takiemu postępowaniu odezwał się jeden komunist: „Wy hromscy Polocy!“ Rej na tem walnem zebraniu prowadził poseł kom. Śliwka, który laził po stołach i krzyczał w właściwy mu sposób.

Zachowanie się komunistów uniemożliwiło jakiejkolwiek obrady, a wywołało ono wielki niesmak i niezadowolenie wśród poważnych obywateli polskich, jakoteż uczciwych komunistów. Nic dziwnego, że członkowie wniosą rekurs przeciwko wyborom.

Wielu obywateli przekonało się na czem polega główna praca komunistów. Poważni członkowie nie pozwolą burzyć gospodarki Domu Robotniczego różnym krzykaczom, którzy szkodzą całemu stowarzyszeniu z pobudek polityki komunistycznej. Polacy domagają się równego zastępstwa w zarządzie i od żądania swego nie odstąpią, mając za sobą połowę członków. Gospodarka „Domu Robotniczego“ nie ucierpi też, jeżeli zarząd niektórych krzykaczy, szkodników, wykluczy z członkostwa.

Jeszcze frysztackie fabryki żelaza.

Jak już przed paru tygodniami donosiliśmy, zamyślała dyrekcja hut żelaznych w Witkowicach, jako właściciel fabryki żelaza we Frysztacie, przenieść zakłady frysztackie do Witkowic. Powodem tego ma być droższa produkcja we Frysztacie, aniżeli we Witkowicach, oraz dowóz surowca z Witkowic do Frysztatu, co kosztuje rocznie 3 miliony koron. Przez przeniesienie walcowni blachy i żelaza do Witkowic i skoncentrowanie przemysłu odpadłoby wysokie koszty frachtu kolejowego i produkcja byłaby tańsza.

Zastępstwo miejskie we Frysztacie dowiedziawszy się o tych zamiarach, natychmiast po czyniło kroki, ażeby niedopuszczyć do przeniesienia fabryki, albowiem groziłoby to katastrofą gospodarczą dla całego miasta. Wysłano zatem deputację do dyrekcji hut witkowskich, która przyjął generalny dyrektor p. Sonnenschein.

Przy rozmowie dowiedziano się, że witkowskie zakłady otrzymywały przy przew. surowców z Witkowic do Frysztatu 10 proc. niższej kolejowej, co czyniło rocznie 300.000 Kcz. Obecnie ministerstwo kolei w Pradze zniżyło tę zniżkę. Pan Sonnenschein podał to jako jeden z główniejszych powodów, które skłoniło dyrekcję do zamiaru przeniesienia zakładów frysztackich do Witkowic.

Partia nasza zwołała 17 marca br. zgromadzenie obywatelskie, gdzie omawiano różne sprawy gminne, przyczem omówiono także i sprawę przeniesienia zakładów frysztackich do Witkowic a zarazem uchwalono znaną czytelnikom naszym rezolucję.

W ubiegłym tygodniu wyjechała z ramienia zastępstwa gminnego deputacja do Pragi celem poczynienia dalszych kroków przeciw przeniesieniu fabryki. Deputacja interweniowała w ministerstwie kolei i handlu celem pozostawienia nadal zniżki kolejowej na przewóz surowca z Witkowic do Frysztatu, jakoteż w minister-

stwie opieki socjalnej, ażeby i to postarało się nadopuścić do przeniesienia fabryki, gdyż skutkiem tego pozostałoby kilkaset robotników bez pracy, o których musiałby się znów starać rząd. Wszystkie ministerstwa przyrzekły poczynić wszelkie kroki, ażeby dyrekcja hut witekowickich od powziętego zamiaru odstąpiła i przyrzeczono skomunikować się wprost z generalną dyrekcją hut witekowickich, a to celem bliższego omówienia tej sprawy. Co do samej zniżki taryfy kolejowej, to ministerstwo kolei przyrzekło nie robić żadnych trudności podanie o zniżkę załatwić przychylnie.

W deputacjach jak w generalnej dyrekcji we Witekowicach, tak też i w Pradze brał udział za stronnictwo polskie tow. Sembol, jako zastępca gminy.

Ciekawem jest skąd „Mor. sl. den.“ ma wiadomość, że pogłoski o przeniesieniu fabryki z Frysztatu do Witekowic nie polegają na prawdzie, którą to wiadomość podały także i inne czeskie gazety w Mor. Ostrawie. Zdaje się, że zaprzeczenie pogłosek tych podał „Mor. sl. den.“ tylko z czystej nienawiści do Polaków a to z tego powodu, że P. S. P. R. zwołała zgromadzenie, na którym uchwalono odpowiednią rezolucję, dotyczącą przeniesienia fabryki.

Protokół

ze zjazdu Polskiej Socjalist. Partii Robotniczej, odbytego 17 lutego 1929 w Domu Robotniczym w Doubrawie.

Ciąg dalszy przemówienia tow. Chobota:

Tam, gdzie mamy słabe organizacje, trzeba wysyłać dobrych agitatorów. Poza tem nie należało znosić komitetów powiatowych, jako łączników pomiędzy członkami a Zarządem Głównym. Musimy też zreformować nasze pismo. Aby „Robotnik Śląski“ spełnił należycie swe zadanie, musi być nietylko czytany, ale też i należycie wyposażony. Także i dlatego, że wychodzi obecnie tylko raz w tygodniu. Partia utrzymywać musi ścisły kontakt ze „Siłą“, z organizacjami zawodowymi i spółdzielczymi. Braki muszą być wynagrodzone, a uda się to tylko przy pomocy wszystkich. Jeśli będziemy mieli doskonałe organizacje, należycie wyposażoną prasę, to i wrogowie nasi zaczną nas szanować. Oczywiście, chwalić nas nie mogą i dobrze póki nas gania. Nie chcemy, aby wrogowie nasi o nas pisali prawdę. Dla nas miarodajną musi być nasza prasa. Jeśli do tego wszystkiego nie chcemy się przyznawać, trzeba by zlikwidować PSPR., a to wyszłoby na szkodę robotników. Także i ze względów narodowościowych partia nasza jest potrzebna. Jeszcze nigdy klerykali nie byli u nas tak silnymi, jak obecnie a to jest winą i robotników. Trzeba będzie wznowić organizacje kobiece, trzeba będzie więcej dbać o chłopów małopolskich. Widzimy, że komuniści docierają na wieś i robią tam spustoszenia. I nam nie wolno odwracać się od wsi. Wzrost głosów naszych w Karwinie musi pobudzić nas do wzmożenia naszej działalności w zagłębiu. Musimy przypilnować nadchodzących wyborów. W nadchodzących wyborach w zagłębiu ostrawskim nie bierzemy udziału samodzielnego, lecz polecamy robotnikom naszym oddać głosy na listy socjalno-demokratyczne. W sprawie statutu partyjnego proponujemy pewne zmiany, jako to: ułatwienie przyjmowania członków, odnowienie komitetów powiatowych, podniesienie wkładek partyjnych do wysokości 2 Kcz miesięcznie i wprowadzenie wkładki nadzwyczajnej w wysokości 6 Kcz dla tych członków, których dochody przewyższają 1.500 Kcz miesięcznie. Wkładki kobiet i bezrobotnych pozostaną w dotychczasowej wysokości. (Odczytuje wnioski, które przedłożono komisji wnioskowej.) Proszę o przyjęcie tych wniosków, względnie i rozwinięcie dyskusji nad nimi.

Następuje dyskusja, w której zabiera głos tow. Bonczek Adolif, zajmując się sprawą komitetów powiatowych, tow. Staniek, który twierdzi, że w gminach podgórskich nawet wkładka 1 Kcz jest za dużo i domaga się pozostawienia sekretariatu w Cieszynie. tow. Czechowicz, który opowiada się za wznowieniem komitetów powiatowych i za podniesieniem wkładek. tow. Herczyk, który uważa, że lepiej byłoby podnieść ilość członków, niż zmienić wkładki. tow. Kornuta, który popiera wniosek w sprawie podwyżki wkładek.

Tow. Delong porusza kwestję współpracy między partiami socjalno-demokratycznymi i wyraża życzenie, aby słowa zamieniły się w czyny. Twierdzi, że nie wierzy w skuteczność komitetów powiatowych i domaga się, ażeby wkładkę 2 Kcz uważać za dobrowolną, wobec tego że bezrobocie jest coraz to większe.

C. d. n.

Kto kłamie?

(Odpowiedź kłamcom komunistycznym z „Głosu Robotniczego“.)

Na samym wstępie musimy stwierdzić: brzydźcie nam się ta ciągła, bezcelowa poniekąd dyskusja z warchołami komunistycznymi, którzy sami nie wiedzą czego chcą. Mimo jednak obrzydzenia, musimy znowu napiętnować kłamstwa komunistów, zawarte w ostatnich numerach „Głosu Robotniczego“.

W numerze 10 p. Fryca Kraus popuścił wodze swej młodocianej fantazji, wylewając kubły pomyj na tow. Chobotę. Rozumiemy, że młokosy komunistyczni boją się intensywniejszej pracy tow. Chobota w P. S. P. R. ale na to niema rady. Tow. Chobot wziął się do pracy w PSPR. wówczas, gdy polscy robotnicy socjalistyczni tego odeń zażądali i żadne groźby komunistów nie odstraszały go od tej pracy, aby nareszcie otworzyć oczy robotnikom polskim, dotychczas jeszcze — niestety — u komunistów i u naocznie im niezbitą prawdę, że praca komunistów w ruchu robotniczym wogóle a w polskim na Śląsku w szczególności, jest szkodliwą.

I nieprawdą jest twierdzenie komunistów, jakobyśmy dopiero teraz po ostatnim zjeździe PSPR. zaczęli zwalczać komunistów. Czyniliśmy to zawsze i bez pomocy czeskiej soc-dem., która ma swoją taktykę i według niej postępuje. Zresztą i tow. Chobot, gdy przekonał się, że *taktyka polityczna i zawodowa komunistów jest dla robotników polskich szkodliwą*, przestał sympatyzować z komunistycznymi lioskoczkami i nie brał żadnego udziału w ruchu, jak żaden poważny i o dobro robotników dbający socjalista nie może z tymi ludźmi współpracować. Ordynarnem kłamstwem komunistów jest twierdzenie, jakobyśmy w jaki kolwiek sposób współdziałali z mieszczańskimi stronnictwami polskimi w walce z komunistami, gdyż i nas stronnictwa te zwalczały taksamo, jak i komunistów. Mówienie więc pana Krausa o jakimś wspólnym antykomunistycznym froncie jest prostym wymysłem i łgarstwem.

A teraz o sprawie ważniejszej.

Kamieniem urazy dla komunistów jest, że tow. Chobot będąc na posadzie we współdzielnictwie, zajmuje się również pracą w partii politycznej. Z tego powodu terroryści komunistyczni grożą nawet tow. Chobotowi „konsekwencjami“. Jakiego to rodzaju konsekwencje będą, łatwo domyśleć się można. Komuniści myślą o zwykłej, ordynarnej denuncjacji, o wysłaniu skargi do Zarządu GEC. Tak to postępują komuniści, tak to oni rozumieją wolność sumienia. Szczęście tylko, że nie jesteśmy w Rosji sowieckiej, gdzie nikt, oprócz komunisty nie ma głosu. Możemy panów komunistów upewnić, że akcja steroryzowania tow. Chobota i zmuszenie go do milczenia — stanowczo im się nie uda, tak jak ich spekulacja na wywołanie zamętu pomiędzy członkami zarządu Centralnego stow. spoż. przez pochlebianie tow. Sikorze.

Demagogia komunistów w sprawie konsumów posuwa się jednak dalej. Oto twierdzą oni, że to PSPR. względnie niektórzy jej funkcjonariusze są zwolennikami centralizacji polskich konsumów z „Budowności“. To twierdzenie jest szczytem demagogii i bezczelności! Każdy współdzielca polski wie, że komuniści to byli, którzy przez szereg lat dążyli i w dalszym ciągu dążą do tego i którzy projekt ten przy każdej sposobności wysuwali. Wiemy nawet, że jeden z obecnych współpracowników „Głosu Robotniczego“ w r. 1927 chodził w tej sprawie do „Budowności“ i naradzał się tam co do tej akcji. Delegaci Centralnego stow. spoż. pamiętają również, jak na walnem zebraniu Centr. stow. spoż. w grudniu 1927 r. w Łazach tow. Goetze groził zbyt krzykliwym delegatom komunistycznym rewelacjami na temat centralizacji z „Budownością“ a jak wów-

czas na skutek tej groźby panowie delegaci komunistyczni — zamikli...

A więc, ciszej tam, panowie komuniści, o tej centralizacji z „Budownością“, bo w domu obieszono nie mówi się o powrozie...

Korespondencje.

Darków. Wybory niedzielne odbyły się w spokoju, pomimo sobkowsko-warcholskiego rozbicia wyborców na kłiki. Głosowało 1.291 osób. Dzielnik wyborczy wynosił 42. Ze stronnictw politycznych otrzymała lista nr. 1 (Związek śląskich katolików) 481 głosów 11 mandatów. Polska lista nr. 10 uzyskała 146 głosów 3 mandaty (wobec 121 przy poprzednich wyborach). Wybrani zostali tow.: Burek, Kubecko i Niemiec. Lista niemieckich soc. dem. uzyskała 37 głosów a z powodu połączenia z listami socjalistycznymi wybrano tow. Koźdonia. Lista czeskiej soc. dem. nr. 7 ma 49 głosów 1 mandat. Niemcy lista nr. 5 otrzymali 39 głosów 1 mandat. Komuniści 163 głosów 4 mandaty. Komuniści stracili połowę głosów i połowę mandatów, które zyskała lista Związku śląskich katolików. Tak to rozbijająca działalność komunistów pożera ich samych na rzecz klerykałów. Oprócz stronnictw politycznych lista „czeska“ nr. 2 uzyskała 2 mandaty, nr. 3 Odstrębiła 3 mandaty, lista kąpielowa nr. 4 uzyskała 2 mandaty i przepadł na niej gospodźki Topiarz. Lista nr. 9 z kasy Raiffeisena tylko 45 głosów 1 mandat. Na liście tej przepadł p. Paździora, kierownik szkoły polskiej, który wystawiając własną listę, przyczynił się już po raz drugi do rozbijania obozu polskiego. Tym razem dał mu wyborcy gorzką naukę. Lista „geometryczna“ nr. 12 uzyskała 1 mandat. Przedmiotem ogólnej ironii jest lista „všeobecna strana“ w Darkowie. Listę podpisało 16 żonatych mężczyzn a uzyskała ledwie 23 głosów. Niesłusznie więc nazwano ją listą „familijną“, albowiem żony nie dopisały. Tych kilka epizodów przy niedzielnych wyborach będzie dodatnią nauką dla różnych warcholów.

Stonawa. (Siewcy kultury.) Kilkakrotnie już poruszona była publicznie sprawa odebrania Domu Robotniczemu licencji kineematograficznej. W zakazie urzędowym podniesiono wówczas, że o licencję kina ubiega się „Matice osvobodove“. Z tego powodu uznano w Stonawie za „niepotrzebne“ dwa kina i odebrano licencję Domu Robotniczemu. Oświadczenie to było perfidią, gdyż już w roku 1917 udzielono Domu Robotniczemu licencję kina, a więc wtedy, gdy jeszcze nawet nikt nie marzył, że w Stonawie powstanie „Matice“. Osiem lat mija, gdy cenne urządzenie, przyrządy i maszyny stoją w Domu Robotniczym beczynnienie. Taksamo „Matice“ dotychczas nie skorzystała z tych praw, zrabowanych stowarzyszeniu kulturalno-oświatowemu „Siła“, która była rzeczywistym zarządcą kina w Domu Robotniczym. W roku 1926 wniesiony rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych dotychczas nie załatwiono. Zwrócono się z prośbą do posłów tow. Jokla i p. Wolfa, aby w tej sprawie interweniowali u kompetentnych czynników. Stwierdzono jednak, że cała sprawa utknęła gdzieś w rękach niższych urzędów w Mor. Ostrawie, względnie Opawie. Z jakim uznaniem sprawę traktowano, dowodzi fakt, że nawet odczytu z obrazami świetlnymi wzbrania się urządzić z zastrzeżeniem, aby bez licencji kina aparatu przypadkowo nie używano.

W zamian tego przybył do Stonawy sprowadzony przez pewnych interesentów właściciel kina przejezdne, osadziwszy się koło pańskiej gospody. Jak wiadomo tego rodzaju kina niczem nie różnią się od zwykłych przejezdnych komediantów i łapigroszów. Od kilku tygodni kino przejezdne przy dosyć wygórowanych cenach wstępu karmi ludzi widowiskami sensacyjnymi, działając demoralizująco na swych widzów. Słusznie też twierdzi właściciel tej imprezy kinowej, że nigdzie się mu tak dobrze nie powodziło, jak w Stonawie — czem potwierdza prawdę, że Stonawa posiada jeszcze dużo naiwnych i lekkomyślnych obywateli. Korzystny obrót tego wędrownego kina tak rozgorączkował prowadzącego „Matice“, że postanowili teraz przebudować pańską harendę na kino. Wielką przysługę wyświadcza w tym przedsięwzięciu szewc Kolarz, który stał się się gorącym czeskim sprzymierzeńcem i pośrednikiem fundacji kina. Fundatorzy pewni się

bie, że licencję kina urzędy im zachowują, stają się, aby jaknajprędzej z niej skorzystać, i to tanim sposobem. Przyszłość pokaże, czy obywatele stonawscy będą ich popierali.

(Po wyborach gminnych.) Z naprężeniem oczekiwane wybory gminne, przeprowadzone dnia 24 marca. Przebieg i rezultat tychże można obecnie spokojnie bezstronnie i bez przesady poddać publicznej analizie krytycznej. D. wyborów zgłoszonych było 6 list kandydatów, a mianowicie: PSPR., Polska lista obywatelska, komunistyczna i 3 listy czeskie, które z góry zostały połączone. Jedna z list czeskich posiadała nagłówek czeskich soc. dem., która połączyła się z listą agrariuszy. Wynik wyborów jest następujący: P. S. P. R. 5 mandatów, Obywatelska lista polska 11 mandatów, komuniści 8 mandatów, a czeskie listy każda po 2 mandaty, razem 6 mandatów. W porównaniu z wyborami poprzedn. PSPR. straciła 4 mandaty, Obywatelska lista polska 2 mandaty, natomiast zyskali komuniści 3 a Czesi także 3 mandaty. Wiadomo już z góry, że tak komuniści, jakoteż i Czesi gloryfikować będą korzystny wynik wyborów i trąbić w świat, jakiego to cudu dokazali w tej Stonawie, gdzie pogromiono socjalistów. Należy tedy szczegółowo bliżej całą sprawę rozpatrzyć. Przyrost 3 mandatów Czesi zawdzięczają swej perfidnej a nawet bezprawnej agitacji. Już wystawienie trzech list czeskich w Stonawie było obmyśleniem, „jaki sposób uzyskać wybór pod każdym względem zangażowanych w „Maticy“ czołowych osób. Więc na jednej postawiono p. Honla, na drugiej p. Juengra, a na trzeciej p. Vašíčka. Od ostatnich wyborów w ciągu 4 lat skutkiem parcelacji przybyło przeszło 1500 nowych obywateli w Stonawie, przeważnie z sąsiednich gmin. Wybory prawie miały się odbyć już w jesieni 1928 roku, lecz czynne oko władz przesunęło termin wyborów do marca 1929, aby umożliwić obcym prawo wyborcze, co przyniosło Czechom 3 mandaty więcej. Szósty mandat zawdzięczają Czesi tylko tej okoliczności, że przy skrutynium korzystali z ułamku głosów, które wykorzystali wskutek odmowy komunistów koplowania swojej listy z socjalistami. Tylko dzięki komunistom Czesi mają 6 a P. S. P. R. 5 mandatów. Charakterystyczny jest tymczasowy sukces komunistów, którzy w stosunku do poprzednich wyborów, zyskali trzy mandaty więcej. Przy obecnych wyborach przy zestawianiu listy kandydatów zamieniono rolę pomiędzy PSPR. a komunistami. Lista nasza zawierała wyłącznie tylko członków kandydatów partyjnych, podczas gdy przy przeszłych wyborach na liście PSPR. znajdowali się kandydaci niesocjaliści z pomocą których została lista w oczach obywateli spopularyzowana i przyczyniła się do wyboru 9 mandatów. Tej metody chwycili się obecnie komuniści. Pomiędzy imionami na liście komunistycznej, niema ani pięciu kandydatów przekonania komunistycznego, widnieją tam natomiast osoby

rolnicy i rzeźnicy, łatwowierni i niezadowoleni z czegoś, wierzący święcie demagogicznym frazesom komunistycznym. Ponieważ w Stonawie komunizm nie miał jeszcze dosadnej okazji do popisania się swoją maskowaną pracą, więc dużo obywateli żyje jeszcze ciągle w nadziei, wierząc propagatorom komunistycznym, krótko mówiąc: komuniści stonawscy nie pokazali należyte swego oblicza, więc przy wyborach łapią jeszcze naiwnych. Wybory na ogół nie wpłynęły na zmianę ukształtowania się samorządu gminnego, a za 4 lata, kto śledzić będzie pracę tak czechofilów, jakoteż i komunistów w zastępstwie gminnym, przekona się o jej wartości dla dobra gminy.

Orłowa. (Bohaterzy 1 brygady.) Staraniem tutejszego koła Macierzy Szkolnej urządzono przedstawienie filmowe w Elite-Kino i wystawiono film polski pod tytułem: „Bohaterzy 1 brygady“. Masy ludności z miejsca i okolicy zebrały się, aby obejrzeć (choćby mocno okrojony) film walk wyzwoleniczych Polski. Film powtórzono trzy razy przy szczelnie zapelnionej sali. Oprócz tego urządzono przedstawienie dla dziatwy szkolnej. Film spełnił swoje zadanie, przyniósł zysk moralny i finansowy naszej placówce oświatowej.

Grodziszcz. (Zwycięstwo Polaków.) W gminie Grodziszczu na Śląsku odbyły się wybory gminne 17 marca i przyniosły zwycięstwo Polakom. Polacy uzyskali razem 11 mandatów a Czesi 4. Ludność gminy wykazała swą przynależność narodową polską.

Ropica. (Włamanie.) W nocy na wtorek włamani się nieznani sprawcy do mieszkanka chałupnicy Marii Stecowej. Zabrali tam różne ubrania, lecz głównie poszli na pieniądze. Zawiedli się, albowiem znaleźli tylko 3 Kcz i 8 złotych. Żandarmerja jest na tropie złodzieji.

Trzyniec. Przeciwno uchwale jednogłośnie zastępstwa gminnego o utworzenie dla gmin: Trzyńca, Lesznej Dolnej, Końskiej, Łybiec i Kojkowic okręgowej polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu, wniosło gwarectwo hut i kopaliń, kancelarja w Morawskiej Ostrawie, rekurs, zarzucając przeciwko uchwale formalnie, że dla pokrycia kosztów tej szkoły nie została w preliniarzu gminnym wstawiona kwota i że gminę Trzyniec nie stać na pokrycie kosztów tej szkoły i że przez utworzenie takiego okręgu szkolnego powstałyby dla gminy Trzyńca stałe i niepotrzebne wydatki, które obciąża nad miarę budżet gminy. Zasadniczo przeciw projektowi wyciąga się stare oklepiane frazesy, że istnieją w Cieszynie Czeskim i Bystrzycy polskie szkoły wydziałowe, do których dzieci polskie mogą uczęszczać i nabywać potrzebnych wiadomości. Nie dość na tem, że gwarectwo hut i kopaliń wystawia sobie świadek ubóstwa, że sprzeciwia się doskonalszemu wykształceniu dzieci, twierdzenie, że dzieci polskie mogą uczęszczać do odległych 6—7 km od Trzyńca polskich szkół wydziałowych, jest dla rodziców połączone z wielkimi wydatkami

mi. Najbardziej uderzającym jest jednakowoż fakt, że Gwarectwo hut i kopaliń, mające także swe przedsiębiorstwa w Polsce (Węgierska Górka i Obszar) występuje tutaj przeciw szerzeniu kultury polskiej, zaś w Polsce chętnie znajduje odbiorców na swoje wyroby wśród społeczeństwa polskiego, ale także ubiega się o dostawy rządowe. Fakt wniesienia rekursu przeciw polskiej szkole wydziałowej w Trzyńcu przez gwarectwo hut i kopaliń, charakteryzuje objaw wsteczności czynników szowinistycznych i reakcyjnego zacofania przeciw kulturze polskiej. Czas idzie zawsze naprzód, to też i po tym rekursie pozostaną tylko smutne wspomnienia przyszłym pokoleniom.

— (Nowe metody w hutach.) Od pewnego czasu metoda przyjmowania robotników do huty żelaza przybiera dziwne formy, godne uwagi tutejszej ludności, zwłaszcza robotniczej. Wprawdzie były już dawniej także wypadki, o których widzieliśmy się zmuszeni pisać, ale to, co się obecnie dzieje, prześciga wszystko dotychczasowe. Byliśmy świadkami przyjęcia do huty jednego z majstrów krawieckich, obecnie w przeszłym tygodniu zostaliśmy zaalarmowani wieścią przyjęcia zaraz za dozorcę znanego na całą okolicę tutejszej ludności murarskiego Jastrzaba, ponadto — według dochodzących wieści — zostanie w najbliższej przyszłości przyjęty na posadę portjera pono jeden z trzynieckich fotografów. Brakuje jeszcze gospodzkiego i zdaje się, że ten „z pod wieży“ miałby najlepsze „fory“. A ty biedny robotniku miejscowy, szukający zatrudnienia — czekaj! Importowani do nas majstrzy, mający swe warsztaty, bywają przyjmowani do huty zaraz za dozorców, chociaż się nie znają na hutnictwie, natomiast zapracowany starszy lub zniszczony w pracy robotnik, bywa odrzucany, ponieważ brak mu „vzdělání“. Taka to miarka dla tutejszych robotników. Dla innych zaś wystarczy znajomość mydła, umiejętność obchodzenia się z igłą, albo mieć koncesję na „pleškani“. Jeżeli ich braknie, można ich znów do Trzyńca wagonami sprowadzić. Widać, że chcą się pozbyć miejscowej ludności, która już od paru pokoleń swą pracowitością tworzy nagromadzone bogactwo, jakie przedstawiają huty trzynieckie. Niektórzy chcieliby, aby ludność miejscowa wyniosła się gdzieindziej. Nie będziemy się dziwili, gdy ludność ta, doprowadzona takim postępowaniem do niezadowolenia, upomni się tutaj o swe prawo do egzystencji w takiej formie, że będzie z tego gorąco poszczególnym macherom z wielkiej polityki przywiedrowanym do Trzyńca. Miejscowy.

Trzyniec. Na ostatnim posiedzeniu zastępstwa gminnego przeprowadzono zmianę w radzie gminnej i komisjach, z powodu odejścia do innych gmin, albo przyjęcia mandatu w powiatowym zastępstwie. Za dr. Hubečka i ś. p. Pracnego Rudolfa nast. tow. Finsbacher Bohusław i Drucker Bertold, za Tomiczka Józefa z listy 5 następuje p. Siedloczek Karol, z listy

Robotnik ogrodnikiem.

MAŁY OGRÓDEK WARZYWNY.

(Ciąg dalszy.)

kolby, ugotowane w lekko osolonej wodzie — dają się jeść całkowicie i stanowią ze świeżym masłem wyśmienitą jarzynę. Dobra jest także nawiół dojrzalszy, kiedy dopiero wygląda z pod pokrowy — wówczas jada się ją po amerykańsku z dwóch stron trzymając palcami i ogryzając ziarnka świeżym masłem posmarowane. — Kto nie chce się porać z kukurydzą nasadzi sobie na tej grządce — jeżeli groszek sprzątnął w maju ogórków a jeżeli później to odmiany fasolki szablastej.

Na grządce 9-tej po zbiorze grochu „Telefon“, który da nam dopiero strączki, kiedy już na grządce 8 będzie rosła kukurydza lub inna odmiana jarzyn, zasadzimy brukwi. Po zbiorze strączków przykopujemy tęcinę (w końcu czerwca) bez nawozu; zaraz też na tym zagonie posadzimy cztery rzędy rozsady brukwi żółtej, zwanej „Masłową“, którą uprzednio w połowie maja zasialiśmy w tyle ogródka na rozsadniku. Sadzimy co 20 cm na rzędzie więc potrzeba nam sto sztuk rozsady. Ta odmiana brukwi przyrządza tak, jak się przyrządza młoda kalarepka, stanowi bardzo smaczną potrawę.

Do zasiania brukwi na rozsadniku potrzeba nam 25 cm nominalnej grządki czyli przeszło

jedną trzecią część metra kwadratowego miejsca, oraz gram nasienia; zrobimy w poprzek grządki 5 rzędów co 5 cm jedno ziarno; po wejściu przerwiemy tak, żeby i na rzędkach została rozsada co 5 cm.

Grządka 9 rzodkiewka. Jak najwcześniej w marcu — po zejściu śniegu — przekopujemy grządkę, zrównamy, poczem odwrótną stronę grobi zagarniemy ziemię ze środka grządki ku brzegom, tak by naokoło grządki utworzył się wał ochronny wysokości 12 cm. Następnie musimy postarać się o 5—6 taczek ziemi kompostowej, ziemię tę rozsypać równo na grządce i grządkę zmotyłować (nie kopać) tak aby ziemię kompostową dobrze zmieszać z wierzchnią warstwą ziemi zwykłej. Otrzymamy tym sposobem warstwę, około 8—10 cm ziemi dobrej pulchnej, na której możemy zasiać rzodkiewkę. Wał ochronny naokoło grządki będzie miał około 8 cm wysokości. Zasiemy rzodkiewkę (w marcu) w rzędach co 10 cm, kładąc ziarno od ziarnka co jeden centymetr.

Chcąc mieć kolejność zbioru oraz rozmaitość w rzodkiewkach chcąc także wypróbować jakie rzodkiewki udadzą się najlepiej w naszym ogródku zasiemy od razu trzy odmiany na jednej grządce: rzodkiewkę różową z białym końcem, rzodkiewkę „sopel lodowy“ oraz szkarłatna wierzburka, olbrzymia, która nie parcieje. Jednak rzodkiewka, jeżeli ma być dobra musi być koniecznie podlewana. Wał o

chronny jaki zrobiliśmy naokoło grządki zaoszczędzić nam roboty i wody, przy podlewaniu, woda bowiem nie będzie z zagona ściekała na ścieżki. Prócz tego ochroni on rzodkiewki przed suszącym wiatrem.

W latach z normalną ciepłotą wiosenną — już w pierwszej połowie maja musimy ukończyć zbiór rzodkiewki, poczem rozsypujemy na zagonie po pół kg tomasówki i gipsu, przekopujemy i zasiemy w cztery rzędy fasolkę szabląstą wyborną odmianę o żółtych strączkach bez włókien. W połowie lipca już będziemy mieli dużo strączków, resztę zbierzemy w końcu lipca, zaraz przekopujemy grządkę, zakopując tęcinę, damy pół kg soli potasowej i zasiemy jeszcze raz fasolę, tę samą odmianę szabląstą, wyborna do jedzenia na zielono, a właściwie na żółto. Sposób siania oraz pielęgnowania fasoli został już opisany na grządce pierwszej Zbiór w końcu września i pierwszej połowie października.

Zaleciliśmy stosunkowo dużo sadzić fasoli albowiem nowe odmiany stanowią w strączkach jedną z najsmaczniejszych jarzyn i do tego dają się łatwo konserwować na zimę. Konserwując zieloną fasolkę zieloną czy żółtą, należy strączka pokrajać jak do gotowania krajaliśmy strączka w ciągu lata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

komunistycznej za p. Gillika, Widenkę Andrzeja i Klusa Pawła następują Tomiczek Józef, Tomaszek Ludwik i Kraus Fryderyk. Z tych zostali wybrani do rady gminnej tow. Embacher Bohusław i p. Kraus Fryderyk. Następnie przyznano 10 obywatelom gminne prawo przynależności, 3 petentom przyrzeczono przyjęcie w razie uzyskania obywatelstwa czechosłowackiego. Dwie osoby przyjęto do domu ubogich. 4 petentom przyznano zapomogi z funduszu ubogich, z tego jednej osobie stałe wsparcie. Uchwalono rezolucję w sprawie ulepszenia ustawy o ruchu budowlanym, dalej przyłączono się do żądania ustanowienia komisji administracyjnej w Opawie, dla zarządzenia majątków Śląska. Uchwalono domagać się naprawy stosunków na dworcu i poczcie w Trzyńcu. Przyjęto umowę pauszalu z Gwarectwem hut i kopalń, za podatek gminny od światła elektrycznego 30.000 Kcz rocznie, płatne za lata 1928—1929. Odrzucono zażalenie p. Goeblowej w sprawie budowy portierni na drodze Stefek-Goeblowa jako nieuzasadnione. Uchwalono przyłączyć się do okręgu szkolnego: Trzyniec, Dolna Leszna, Końska, Łyżbice, Kojkowice dla utworzenia polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu, oraz polecono jednogłośnie urzędowi gminnemu w Trzyńcu poczynić potrzebne kroki na otwarcie okręgowej polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu. Uchwalono protokół kołaudycyjny na chodniki asfaltowe przed dworcem kolejowym, oraz polecono wdroić kroki o subwencję i ugody z właścicielami dla uregulowania brzegu Olzy od mostu kolejowego p. most przy Blumenfeldowi. Przyjęto urzędnika gminnego p. Staszka Józefa z poborami III-e klasy i przyznano półroczny dodatek awansowy dla urzędniczki Liberówny. Do wydziału uzupełniającej szkoły przemysłowej w Trzyńcu na lata 1929-1931 zamianowano p. Mamiec Jana i Jestrzabę za urząd gminny. Uchwalono dotychczasowe pobory burmistrza i zastępców na lata 1929-1932, oraz uregulowano diety i koszty podróży przy komisjach i interwencjach. Ustalono reklamacyjną komisję celem przeprowadzenia wyboru konkurencyjnego komitetu kościoła katolickiego. Polecono komisji rzeźni o przygotowanie projektu miejsca na wybudowanie nowej budowy rzeźni w Trzyńcu. Załatwiono przychylnie wnioski komisji elektryfikacyjnej w sprawie przeniesienia transformatora i zakupienia potrzebnych liczników.

Wędrzynia. Władze szkolne przeniosły tutaj na szkołę 1 nauczyciela p. Emila Żyłę. Pan Żyła pozostanie atoli narazie na szkole wydziałowej w Bystrzycy za urlopem.

Koszaryska. (Budowa szkoły.) Gmina nasza musi budować nową szkołę, gdyż stary budynek nie odpowiada już potrzebom szkoły. Chodzi też o 2 sale naukowe, gdyż szkoła jest dwuklasowa a ma tylko 1 salę. Niestety, gmina nasza jest tak uboga, iż budowa natrafia na wielkie trudności. Na ostatnim posiedzeniu gminnym uchwalono zaczekać na dalsze wskazówki ze strony inspektora szkolnego co do jak największego ograniczenia planu budowy. Gmina nasza ma jak najlepsze chęci, lecz jest bardzo uboga i musi ograniczyć program budowy do najmniejszych rozmiarów. Mamy jednak nadzieję, iż szkołę, chociaż skromną, wybudujemy.

Leszna Dolna. (Z posiedzenia wydziału gm.) Pierwsze tegoroczne posiedzenie wydziału gminnego odbyło się 3 marca w obecności burmistrza i 21 członków wydziału. Burmistrz tow. Peterek powitał zebranych i zagał posiedzenie a zarazem udzielił głosu kier. szkoły p. Tomoszkowi, który w kilku słowach wyraził hołd pochwalny p. prezydentowi republiki Marsarykowi z okazji 79-letnich urodzin. Wszyscy członkowie wydziału powstał z miejsc. Następnie burmistrz odczytał listę prezencyjną i wezwał zastępców świeżo przybyłych na posiedzenie do odmówienia rotę przysięgi. Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. Burmistrz udzielił objaśnień do poszczególnych punktów w protokole zawartych. Przyłączono do preliminarza na rok 1929. Skarbnik odczytał wszystkie pozycje do preliminarza wniesione. Okazało się, że budżet nie przekracza ustawowej granicy, ponieważ wynosi 200% dodatków do podatków. Dalej na porządek dzienny wysunęły się uchwały rady gminnej. a to: Ustanowienie regulaminu dla służby gminnej, który pełni służbę od 1 stycznia 1929 i spełnia przez to kilka funkcji, jak to: posła

gminnego, policjanta, ogładacza mięsa i bydła a także bibliotekarza. Za funkcję ogładacza mięsa i bydła zażądało starostwo złożenia przysięgi przed forum wydziału gminnego. Budowa strażnicy dla suszenia węzów sikawki pożarnej ma tego roku zostać dokonana. Nieuzasadniony i fałszywy rekurs p. Niemcowej co do budowy wspomnianej wieży został rzucony do kosza. Koncesja gospodzka została wynajęta gospodzkemu p. Łamaczowi do końca roku 1930 po starej cenie 830 Kcz rocznie. Za oględziny lekarskie dzieci szkolnych uchwalono wypłacić umówione honorarium dr. Hrabczkowi z Trzyńca 400 Kcz. Wdowie p. Kristkowej, która była posłem gminnym, z powodu nagłej utraty służby dano jednorazowe wynagrodzenie 150 Kcz. Wszystkie te powyższe uchwały rady gminnej były przez wydział gminny wzięte do debaty i tym sposobem załatwione. Dalej zastanawiano się nad listami od władz politycznych, które nakazały gminie karmić zajęce i sarny a gubić wrony, przygotować przyrządy i zorganizować akcję przeciwko spodziewanej powodzi. Wybrać akuszerkę gminną dla ubogich matek, w miejsce zmarłej p. Budnej. Ogłosić, iż kontumacja psów jest zniesiona. Ubezpieczenie służby gminnego na wypadek choroby i kalectwa wynosi 50 Kcz miesięcznie, co płaci gmina. Ustanowiono szacowników polowania. Poruszono sprawę elektryzacji. Dalej zamianowano komisję szacunkową od powodzi, gradu itp. Nakazano też utrzymanie 2 buhajów rozplodowych, licencjowanych w gminie. Poczem przystąpiono do wyboru członka rady gminnej na miejsce ustąpięnego komunisty Pituchy, który przyjął funkcję w urzędzie powiatowym. Wybrany został kom. Wawrosz. Ubiegającym się dwu ubogim wdowom o przynależność do gminy odrzucono z tego powodu, że naprzód pobrały lub też prosiły o wsparcie z funduszu ubogich, a potem dopiero o przynależność, więc według uchwały z dnia 23 marca 1863 § 2 żądania ich odrzucono, lecz dano im jednorazowe wsparcie, o resztę mają się troszczyć w gminach tych, do których przynależą. Sprawę chorej dziewczynki, całkowicie osieroczonej w szpitalu w Cieszynie się znajdującej, postanowiono załatwić po dokładnem podaniu wszystkich danych. Na tem został porządek obrad wyczerpany i tow. burmistrz podziękował obecnym za interesowanie się wszystkimi sprawami, za poważną i rozumną dyskusję i za wzorowe zachowanie się, poczem zamknął posiedzenie.

Z życia partji.

Końska. W niedzielę, dnia 3 marca 1929 odbyło się w lokalu p. Aleksandra (Kowalika) walne zebranie Komitetu miejscowego PSPR. Tow. Szwarz Lud. zdał sprawozdanie z działalności. Po sprawozdaniu skarbnika tow. Małysza J. i kontroli, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Delegat zjazdu dąbrowskiego tow. Lipowczan zdał sprawozdanie, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Już na ostatnim zgromadzeniu członków Komitetu miejscowego proponowano walnemu zebraniu wybór nowego przewodniczącego. Tow. Szwarz, który już 26 lat, to jest od założenia komitetu był przewodniczącym tegoż, prosił już od dłuższego czasu o zwolnienie go z tej funkcji, albowiem od kilku lat choruje. Życzenie spełniono i za długoletnią pracę złożono mu podziękowanie, na które sobie w zupełności zasługuje. Na miejsce jego wybrano przewodniczącym tow. Ferd. Herczyka, który przeszło rok mieszka już w tak zw. Kanadzie (osadzie, należącej do gminy Końskiej). Tow. Herczek Józefa wybrano zastępcą przewodniczącego. Dalej wybrano następujących tow.: Lipowczana Jana sekretarzem, Cieślara Józefa zastępcą, Małysza Józefa skarbnikiem, Retka Pawła zastępcą, Szczukę Pawła i Szwarca Andrzeja jako dalszych członków zarządu. Branclika Pawła i Gogółkę Jerzego do komisji kontrolującej, Krupę Pawła i Jaworskiego Józefa, jako mężów zaufania. Następnie zabrał głos tow. Herczyk, który streścił program pracy na przyszłość oraz uchwały zjazdu dąbrowskiego. Wykazana chęć współpracy wszystkich obecnych na walnem zebraniu zapewnia rozwój komitetu miejscowego PSPR. w Końskiej.

Z Ostrawy i okolicy.

Rada miejska w Mor. Ostrawie. W ubiegłym tygodniu dokonano wyborów rady miejskiej w Mor. Ostrawie. Burmistrem wybrano tow. Prokeša, I. zastępcą nar. soc. Mruzka, II. zastępcą Niemca, Broscha. Do rady miejskiej weszło 6 czeskich i 1 niem. soc.-dem. 2 soc. nar., 1 zastępcą żydów, 4 Niemców, 2 lidowców, 2 nar. dem., 1 „živnostnik“ i 1 komunistę.

Ponowny wybór tow. posła Prokeša przyjęto burzliwymi oklaskami. Tow. Prokeš z powodu świetnego zwycięstwa otrzymał liczne gratulacje. Z naszej strony gratulujemy bratniej partii czeskiej i niemieckiej oraz tow. Prokešowi świetnego zwycięstwa i spodziewamy się, że zwycięstwo przyczyni się do zesilenia wpływu klasy robotniczej na ratuszu mor.-ostrawskim. Znamiennym jest upadek komunistów w Mor. Ostrawie, gdzie do niedawna byli oni jeszcze silną partią, a obecnie mają zaledwie 1 członka w radzie miejskiej. Natomiast partie socjalistyczne, czeska i niemiecka, mają znaczny przyrost głosów i prawie połowę członków w radzie miejskiej. Narodowa demokracja czeska, która w czasie agitacji wyborczej postępowała z niebywałą demagogią, została odparta a wpływy jej w radzie miejskiej również znacznie się zmniejszyły.

Morawska Ostrawa. Wystawę dzieł sztuki polskiego malarza Włodzimierza Hofmana z Krakowa otwarto dnia 24 marca b. r. o godz. 11 przedpołudniem w Domu Sztuk Pięknych w Mor. Ostrawie. Wystawa potrwa aż do 16 kwietnia. Urządza ją klub czesko-polski w M. Ostrawie pod protektorem p. konsula Rz. P. dra Ripy. Polecamy naszym Czytelnikom zwiedzenie tejże ciekawej wystawy.

Przegląd gospodarczy.

Bank Rolniczy we Frysztacie urzęduje we własnym domu na ulicy Garnarskiej, a oprócz tego prowadzi filję w Cieszynie Czeskim i w Suchej Górnej. Filje te obecnie prosperują zadowalająco.

Rozszerzenie walcowni drutu w Pudłowie zamierza przeprowadzić Towarzystwo górnictwa hutnicze. Projektują urządzenie nowego oddziału na wyrób drutu stalowego.

Zarząd Centrali ubezpieczenia społecznego odbył we czwartek swe posiedzenie. Uchwalono plan ekonomiczny. Przy tem przyjęto rezolucję, aby zarząd baczył na pożyczki na korzystnych warunkach dla budujących małe mieszkania.

Nowa fabryka w Polsce. W Wyrach pow. pszczyński na Śląsku Górnym uruchomiono nową fabrykę związków azotowych. Koszta uruchomienia wynoszą 6,000.000 fr. szw.

Straty na kolejach z powodu zimy. Szkody, jakie poniosły koleje czechosłowackie w ciągu ostatnich dwu miesięcy, są olbrzymie i wynoszą około 1 miliard Kcz. Uprzątnięcie śniegu pochłonęło sumę 60,000.000 Kcz. Nietylko zima, lecz i „szparysystem“ ludźmi przyczynił się do tych strat.

— Polskie koleje poniosły 70,000.000 złotych strat z powodu śniegicy. Cyra ta obejmuje straty w zniszczonym materiale, koszty uprzątnięcia śniegu, zmniejszone wpływy do kas kolejowych, odszkodowanie za niedokonane przewozy itp.

Państwo papieskie wprowadza własną monetę. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że papież zamierza wprowadzić specjalną monetę dla państwa papieskiego. Według doniesień dziennika, bite będą monety złote, srebrne i miedziane. Dwa razy na rok mają być wydawane emisje.

Jeżeli potrzebujecie jakich druków jak:

afiszów, ulotników, papierów listowych, kopertów, zawiadomień ślubnych, zawiadomień pośmiertnych, formularzy i wszelkich innych druków, zwróćcie się do

LUDOWEJ DRUKARNI WE FRYSZTACIE, gdzie wszystko otrzymacie wykonane prędko, tanio i gustownie.

Komunikaty.

Konkursy na wolne posady w urzędach państwowych. Dyrekcja Skarbowa ogłosiła w Dzienniku Urzędowym (Urzedni list republiki Československe) z dnia 5 marca 1929 l. 119-5 prez. konkurs na kilka wakujących systemizowanych posad pomocników kancelaryjnych w obwodzie Dyrekcji Skarbowej w Opawie. — Podania można wnosić do 31 marca 1929, do których należy dołączyć: 1) kartę przynależności gminnej i państwowej, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo szkolne (znajomość języka czeskiego, niemieckiego, wzgl. polskiego), 4) metrykę (jako dowód ukończenia 18 lat), 5) świadectwo lekarskie lekarza państwowego.

Łazy. I. Koło Macierzy Szkolnej w Łazach odegra w poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. u p. Gustawa Krainy w Łazach 3-aktową — bardzo wesołą komedię Al. Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje”. O liczny udział prosi P. T. Publiczność

Wydział I. Koła.

Z Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim. Ponieważ termin zgłoszeń na wystawę do Poznania (do 20 marca) ogłoszony okólnikiem z dnia 9 marca 1929 l. 1.161 okazał się za krótki, przeto Zarząd Główny Macierzy przedłuża go do dnia 10 kwietnia br. Spis osób należy wysłać pod adresem Dyrekcji pol. gienn. realn. w Orłowej.

Osobiste. (Ze „Znicza” sekcji poznańskiej, Na tutejszym uniwersytecie, wydziale rolniczo-leśnym sekcji rolnej uzyskał dyplom inżyniera p. Chroboczek Emil, wychowanek orłowskiego gimnazjum realnego, rodem z Dzieńmorowic.

Rozmaitości.

Pociągi osobowe przywrócono. Od poniedziałku 25 marca b. r. kursują już regularnie wszystkie pociągi na kolejach czeskosłowackich.

Zmiana w żandarmerji we Fryszacie. Komendant powiatowy Oton Demel został przeniesiony do Szumberku na Morawach.

Kradzież roweru. Gospodźki Alojzy Manias z Łak przybył do Frysztatu do cechmistrza Barona. Rower zostawił stać przed restauracją a gdy szedł z powrotem już go nie było.

Niemowlę śmiertelnie popalone. Żona robotnika Koeniga w Gruszwie wybiegła do sklepu a w domu pozostawiła 9-miesięczne niemowlę. Dziecię przewróciło niewiadomym sposobem płonący samowar spirytusowy i zajęła się na nim koszulka. Sąsiedzi przybiegli na krzyk dziecka i ugasiłi ogień. Dziecię zmarło wkrótce po przewiezieniu do szpitala w strasznych boleściach.

Kradzież kur. Do kurnika Ewy Farnikowej w Olbrachcicach wkradli się niewyśledzeni sprawcy i skradli 7 rasowych kur gatunku „Island” oraz jednego koguta.

Zabity górnik. Na szybie Gabrieli w Karwinie spadający kamień poranił śmiertelnie górnika Józefa Olszaka z Suchej Średniej. Przewieziony o szpitala, już nie odzyskał przytomności i zmarł.

Straszny pożar teatru świetlnego. We wsi Igołkinie w Rosji zapalił się film podczas wyświetlania. Budynek kina był z drzewa i posiadał tylko jedyne wyjście. 114 osób zginęło, 17 odniosło ciężkie a 6 lżejsze poparzenia.

Aresztowanie bezczelnej oszustki. W Bernie na Morawach aresztowano 39-letnią Bertę Weinhardt, która zbierała datki niiby na rzecz niemieckiego towarzystwa dla oślepych ofiar wojny — na podstawie fałszywych pokwitowań. Oszustka naciągnęła w ten sposób 2500 ofiarodawców. Jej dochody dzienne wynosiły po kilkaset koron. Według arkusza składkowego zebrała w ostatnich trzech miesiącach 21.300 Kcz. Osadzono ją w aresztach w Ołomuńcu.

Cmentarz na psów. Burżuje wiedeńscy uchwalili na zgromadzeniu towarzystwa ochrony zwierząt zakupić 15.500 metrów kwadratowych gruntu pod budowę domu na przytułek dla psów, oraz wybudować psi cmentarz. I te koftuny psiej humanitarności mają tę bezczelność wygadywać na socjalistyczny zarząd miasta Wiednia, że ten ściaga od kamieniczników podatek na budowę tanich i zdrowych mieszkań dla ludu.

Chłopak zabity z powodu samochodu. Droga w Sibicy jechał z powozem R. Pierniczek, przedsiębiorca budowlany z Cz Cieszyna. Gdy

na skrócie drogi omijał nadjeżdżający samochód, zboczył nagle do przykopy, gdzie stał kolejarz Richter, trzymając za rękę 4-letnią dziewczynkę i 6-letniego chłopaka. Chłopiec tak się przeląkł, że się wyrwał z ręki ojca i wbiegł pod automobil, który go odrzucił na 15 metrów. Chłopca oddano do szpitala krajowego w Cieszynie, gdzie zmarł tego samego dnia.

Zraniony automobilem. W Sibicy jechał L. Niemczyk autem ku Cz. Cieszynie. Po drodze szło czterech podchmielonych mężczyzn. Gdy ich samochód przedjeżdżał, jeden z nich Fr. Flasz się zatoczył i wpadł pod auto. Poważnie poranionego Flaszę odwieziono do szpitala krajowego w Cieszynie.

Aresztowanie tancmistrza. W Cz. Cieszynie niejaki R. Tytko ogłosił naukę tańców. Wybrał od kilkunastu osób po 60 Kcz a gdy miał zacząć kursy zwiął bez śladu. Obecnie aresztowano go w Polsce i oddano sądowi w Mor. Ostrawie.

Przemysłnictwo na cele kościelne. Pewien kupiec z Olbrachcie usiłował przemycić przez granicę do Polski świece kościelne. Ujęto go, zabrano świece i nałożono 4800 Kcz grzywny.

Spadające kamienie w kopalniach ostrawskich. Na szybie Trójcy spadający kamień zламаł kości w obu kolanach 29-letniemu górnikowi Walderowi. Na szybie Ludwika w Radwanicach spadający kamień zламаł 30-letniemu wozaczowi Konopce kręgosłup w kilku miejscach i poranił nerki.

Trujacy metan. Na szybie Barbary w Karwinie znaleźli górnicy 20-letniego wozacza Leopolda Sachę, zatrutego metanem. Nieszczęśliwego wyniesiono i przywołany lekarz przywrócił mu przytomność. Gdyby przypadkowo nie znaleziono go, byłby zginął.

Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego. W Rychwałdzie aresztowano 24-letniego Domańskiego ze Zaricza na Morawach, karanego już 26 razy za kradzież. Domański grasował w mieszkaniach w Morawskiej Ostrawie, Orłowej, Dąbrowie, Rychwałdzie i Boguminie. Żandarmerja wyśledziła, że od lutego, gdy opuścił kryminal w Nowym Jiczynie, popełnił 24 kradzież na szkodę 15.000 Kcz. Znaczną część skradzionych rzeczy znaleziono a resztę sprzedał po śmiesznie niskich cenach.

Drożyzna w Rosji stapa gwałtownie. „Ekonomiczniejsza Żizn” omawia coraz częściej, potwierdzając się ostatnio na rynku sowieckim objawy podnoszenia się cen na artykuły pierwszej potrzeby. Wedle zapewnień tego pisma, w ciągu lutego br. podniosły się ceny 62 artykułów, przyczem zwykła waha się od 3 do 14 proc. w zależności od artykułu.

Średniowiecze idjotyzmu spirytystycznego. W Buchawie ob. Karlsbadu przyśnił się pewn. spirytysta w stanie seansów duch, który mu wskazał, że przyczyną obecnych mrozów są krótkie suknie, które noszą obecnie kobiety. Spirytysta ów znalazł kilku głupców dla swej propagandy, a ci rzucali się na kobiety, noszące krótkie suknie i kilka z nich pobili dotkliwie. Kres spirytystycznym wybrykom położyła żandarmerja, aresztując sprawców napadów. Inicjatora spirytystycznego seansu umieszczono w domu warjatów, unieszkodliwiając go tym sposobem. Ciekawe, co mu tam duchy znowu „objawia”.

Mnichy okradły klasztor. Policja grecka aresztowała kilku mnichów z Ascelatra w Kalavrita, podejrzanych o kradzież skarbu, będącego własnością klasztoru, wartości kilkunastu milionów drachm.

KAPELUSZE

CZAPKI

F. SKOPAL

ORŁOWA.

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Wskazania.

1. Żyjąc wśród różnorodnych ludzkich charakterów i indywidualności, nad innymi zastanawiaj się, a sam siebie egzaminuj i badaj.

2. Sam sobie bądź pytającym i pytanym. Sam sobie bądź doradcą i strofującym. Sam sobie bądź uczniem i nauczycielem. Sam sobie bądź krytykiem i sedzią.

3. Nie dopuszczaj, aby złodzieje, oszuści, wyzyskiwacze i blagierzy mieli cię za durnia i drwili sobie z ciebie.

4. Jeżeli nie znosisz świństw, plugastw oraz wszelkiego brudu, to gdyby nawet najukochańsze ci istoty okazały się takimi, odstęp od nich!

5. Jeżeli niektórzy mówią ci o braterstwie swoim dla ciebie i utwierdzają cię w swojej życzliwości i przyjaźni, a nigdy nie mogą znaleźć czasu dla ciebie, nie wierz im, gdyż oni w istocie sprzyjają tym, dla których wolny czas znajdują.

6. Jeżeli jacyś ludzie kochają cię i sprzyjają ci, ale zauważysz, iż to są szelmy, nie przyjmuj ich uczuć i życzliwości, gdyż oni w rezultacie narobią ci paskudztw, przykrości i nieprzyjemności.

7. Jeżeli w twej ojczyźnie panuje sobkowstwo, hultajstwo, kołtuństwo, złośliwość oraz wszelaka ohyda, wyrzeknij się tego wszystkiego, ale nie utożsamiaj tego z ojczyzną.

8. Jeżeli rodacy twoi są tępymi, ślepymi, niepojętymi, upartymi i przewrotnymi, tak, że nie możesz z nimi dojść do ładu i znaleźć od nich wymiaru sprawiedliwości, porzuć ich i stań się dla nich obojętnym.

9. Gdyby wszystko działo się na opak i na twoją zgubę zmawiało, ale nie ty będziesz tego przyczyną — nie zasępij się i nie odstępuj od swoich zasad. Choćby cię wszyscy naokół potępiali, nie martw się, jeżeli ty sam nie będziesz mógł siebie potępić. Gdyby ci się działo nawet jak najgorzej, nie uskarżaj się, jeżeli będziesz czuł, iż nie ty sam jesteś przyczyną tej biedy.

10. Jeżeli tobie jest nieznosnie, ciężko i źle, to pocieszaj się tem, a raczej zważ na to, że są inni, którym jest jeszcze gorzej. A jeżeli przyjaźń twa koniecznie łąknie czegoś wznioślejszego, doskonalszego i poetyczniejszego oraz bezustanku szuka kogoś i zwraca się do czegoś, to skierowuj ją do Prawdy, Mądrości, Dobra i Piękna!

13219/11/27

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS 32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia.

Wygodne pomieszczenie

Wesołych informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Na sezon wiosenny

polecamy nasz bogato zaopatrzonej sklep towarów bławatnych, wełniane materje damskie na płaszcze i suknie. Bielizna, pończochy, skarpetki, szale jedwabne, chustki i wszelkie towary w zakres ten wchodzące **PO BARDZO TANICH CENACH.** Towary tylko pierwszorzędnych gatunków i w najróżnorodniejszych kolorach i deseniach.

W. BEER, Frysztat, rynek.

NA WIOSNĘ

znajdą Panowie największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzysztwa, jako też na zarzutki, palta itd., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panieznajdą nowości na płaszcze, kostjummy i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie stroju śląskiego, — u znanej firmy:

**WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK
CZESKI CIESZYN.**

**Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Farby, laki, pokosty, pendzle, szablony malarskie, zakupicie najtaniej w

DROGUERJI

Józef PADOUR

KARWINA.

Do otrzymania także świeże nasiona.

Jednacie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Rower (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRZYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

**Wielki wybór trzewiczek i bucików
wiosennych, marki**

„HUMANIC“

Obejrzyjcie okna w stawowe.

Karol Kania

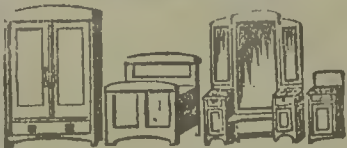
Orłowa, ul. Masaryka.

Wynajmę sklep

od 1 kwietnia 1929 lub też sprzedam
dom ze sklepem

na Pasiekach w Suchej Górnej.
Bliższych wiadomości udzieli Alojzy Mokrosz,
Solca 331 Karwina.

Dobre i trwałe



meble

wyrabia i ma
na składzie

AUGUSTYN BURDA

stolarz w KARWINIE.

Skład trumien i wszelkich pogrzebowych potrzeb.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabriela,
filja Frysztat, ulica Cieszyńska

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharfa obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnowszych
wymogów techniki
z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

**JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.**



CZCIGODNE

GOSPOSIE

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKALACH
SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ**

„GEC“

KONKURS.

Wielkie zastęstwo ewang. gminy szkolnej w Suchej Średniej ogłasza publiczny konkurs ofertowy na wszelkie prace budowlane i rzemieślnicze połączone z budową nowego domu.

Wszelkich informacji w sprawie powyższej budowy zaciągnąć należy u niżej podpisanego. Tamteż należy wnieść oferty najpóźniej do 14 kwietnia b. r. do godz. 14 tej. Wnieionych ofert nie wynagradza się. Na wysokość ofertowanych cen względnie się nie bierze.

JÓZEF KOZUSZNIK, kowal
Sucha Średnia 1: 138.

PR/YJME

DWÓCH UCZNIÓW

Z PORZĄDNEJ RODZINY,

do nauki malarstwa,

MAKSM. BARTNICKI,

malarz i pokostnik, ORŁOWA.



Nowe GOSIE PIERZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à KŁ.35 -- zasyła 4 kg za pobraniem pocztowym.

ADOLF FREUND
handel pierzem

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność z Karwinie i okolicy, że mam na składzie

modne kapelusze

WIOSENNE, PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

STEFANJA ELSNEROWA

KARWINA ul. KOŚCIELNA.

Bolesław Moravec,
kapelusznik

Orłowa — rynek — ratusz, poleca Wam swój wielki skład kapeluszy po tanich cenach.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw, wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Władysława 17
TELEFON 127.

Nr. 14.

FRYSZTAT, 6 kwietnia 1929.

Rocznik XXVII

TOWARZYSZE! Czyńcie przygotowania do potężnych manifestacji majowych!

Nasza młodzież.

Dnia 7 kwietnia br. odbędzie się w Domu Robotniczym w Będowicach Dolnych Zjazd „Siły”. Polska młodzież robotnicza, zorganizowana w „Sile” wychowuje się na przyszłych bojowników naszej wielkiej sprawy, bojowników dla wielkiej idei socjalizmu. Nie mamy wprowadzić wielkiej części młodzieży robotniczej w „Sile”, jest jednak zapal do pracy i ten wydaje zadowalające rezultaty.

Polskie stowarzyszenie robot. ośw. gim. „Siła” założono w roku 1908. Po licznych bolesnych przejściach jest dziś największym stowarzyszeniem młodzieży polskiej w Czechosłowacji. Liczy przeszło 1500 regularnie płacących członków w 35 kołach miejscowych. Kwietniowy numer „Oświaty”, organu „Siły”, podaje szczegółowe całoroczne sprawozdanie z działalności i kasowości. Wynika z niego, że stowarzyszenie „Siła” mimo trudności finansowych, o własnych siłach utrzymuje własne pismo, sekretariat, urzędy odczyty, zgromadzenia itd. pokrywając wydatki z wkładów członkowskich i z dochodów, wpływających z kół miejscowych tytułem 15 proc. podziału z czystego zysku z urzędów. Obrót roczny stowarzyszenia wynosił ponad 30.000 Kcz.

Stow. „Siła” nie zapomina też o propagandzie. W miarę swych bardzo szczupłych dochodów urządziła w marcu br. miesiąc agitacyjny, w którym urządzono zgromadzenia, odczyty z obrazami świetlnymi w różnych miejscowościach, przyczem poruszano potrzebę organizowania się polskiej młodzieży robotniczej w stow. „Sile”. Rezultat nie jest jeszcze szczególnie znany, wiadomo jednak, że praca, włożona w tym kierunku, wydała piękne owoce i zjednano wiele nowych członków.

Tu zaznaczyć wypada, że gdyby nasze stowarzyszenie „Siła” doznało takiego poparcia jak doznają stowarzyszenia klerykalne, korzystające ponadto z nieznanego dochodów pobocznych, mogłoby o wiele większym poszczycić się wynikiem pracy. Te zresztą bolączki, dające się we znaki w każdej części składowej ruchu robotniczego, usuwane są ofiarnością proletariatu i w „Sile”. Niech więc młodzież nasza dozna dalszego większego poparcia u wszystkich ludzi pracy, aby spełniać mogło swe posłannictwo.

Zjazd niedzielny obradować będzie nad sposobem dalszego wzmożenia działalności „Siły” i przeprowadzi pewne zmiany form prawnych statutu, aby stowarzyszenie miało możność wychowania odpowiedniego dorostu robotniczego, na którym wielkie nadzieje pokłada Socjalizm.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza opierając swe nadzieje na młodzieży, wychowanej w „Sile”, ufa w to, że praca jej organizatorów wyda pożądane owoce ku chwale całego proletariatu!

W tej nadziei przysyłamy zjazdowi „Siły” serdeczne życzenia pomyślnych obrad.

Rozkład partii komunistycznej.

Daremne wysiłki zlepiania trupa. — Nowy rozkład w Bernie. — Wotum nieufności. — Wykluczanie.

Święta wielkanocne zaznaczyły się dalszym rozkładem partii komunistycznej w Czechosłowacji. Próba jej zlepiania speszła na niczem.

Przeciwko kierownictwu politbiura wydało oświadczenie 26 posłów i senatorów komunistycznych, które musiało wreszcie umieścić „Rude Pravo”.

Kierowana przez generalnego sekretarza Haisa grupa opozycyjna, która otrzymała od politbiura ultimatum, aby do 31 marca oświadczyła, czy poddaje się warunkom, postawionym przez zagraniczną komisję pojednawczą — odpowiedziała odmownie. Grupa Haisa na odbytej konferencji uchwaliła nie poddawać się tym warunkom. Wyszła z wykretem postawienia wniosków międzynarodowce moskiewskiej.

Równocześnie odbyła się w Bernie konferencja organizacji komunistycznych robotników drzewnych, na którą przybył z praskiego politbiura dr. Dolansky i redaktor Hajek. Tych jednak nie dopuszczono na konferencję i musieli odejść z przed drzwi. Natomiast brat general-

nego sekretarza Haisa podał sprawozdanie, poczem konferencja wypowiedziała się 49 głosami przeciw 8 przeciwko politbiuru a za Haisem.

Równocześnie w niedzielę odbyła się konferencja siedmiu sekcji zawodowych, wiernych politbiuru, które jako orędowniczka „propagowanych przez zjazd idei rewolucyjnych”, potępiła jak najostrejsze postępowanie Haisa. Również uchwalono wotum nieufności dla niewiernych politbiuru senatorów komunistycznych.

Równocześnie obradował komitet wykonawczy zastępców moskiewskiej międzynarodówki. Zaakceptowano wniosek wykluczenia posłów i senatorów: Jilka, Bohlena, Touzila, Skalaka, Houssera, Cibulki i Sturca z partii komunistarza okręgu praskiego Melichara.

Rozkład partii komunistycznej w Czechosłowacji postępuje w gwałtownym tempie naprzód.

Plany ochrony lokatorów.

Zniesienie ochrony lokatorów w latach 1935 i 1939. — Sześciokrotna podwyżka czynszu. — Rozszerzenie praw właścicielom domów.

Pomimo, iż koalicja zapowiedziała sobie długie ferie wielkanocne, osemka mieszkaniowa, siłą taktu, że prolongacja ustawy mieszkaniowej kończy się, w październiku, musi zabierać się do pracy. Osemka bierze się do pracy bez jakiegokolwiek projektu od ministerstwa opieki społecznej. Minister Ks. Šramek nie jest zdolny aby przygotować wieką ustawę społeczną jaką jest ustawa mieszkaniowa więc przychodzi tylko z planami. Zaraz na środe po świetlach zwołano konferencję osemki mieszkaniowej z udziałem szefa sekcji ministerstwa opieki społecznej dr. Kubistę. Osnuto plany ochrony lokatorów,

według których być ma ochrona lokatorów zupełnie zniesioną w latach 1935 i 1939. Proponują, żeby czynsz mieszkaniowy z roku 1914 podwyższony sześciokrotnie, przyczem należy liczyć się z pięciu ewentualnościami a zwłaszcza z podwyższeniem czynszu od 40, do 80 procent. Równocześnie mają zostać rozszerzone i rozluźnione postanowienia o prawie rozporządzania mieszkaniem przez właścicieli domów jakoteż postanowienia tegoż o wypowiedzi mieszkań.

To są plany, które koalicja będzie usiłowała jeszcze zmienić na niekorzyść lokatorów.

Tani cukier — dla bydła!..

Agrariusze zaprowadzając cła na zboża spowodowali drożyznę karmy dla bydła. Zamiast znieść cła, puścili się na nowy łup. Ministerstwo skarbu wydało już przepis o t. zw. denaturowaniu cukru, przeznaczonego na wyrób karmy dla bydła. Cukier przez domową sol i różnych proszków zostanie uniemożliwiony dla spożycia ludzkiego i będzie sprzedawany bez wszelkich podatków, danin i opłat na rzecz wywozu, po cenie krs/tów fabrykacji 1 kg za 1 Kč 45 h

Takiej krwawej ironii dożyliśmy się pod rządami obszarników i ich księży. Dla ludności podniesiono ceny cukru na 6 Kč 10 h na rzecz

wywozu dla kapitalistów. Biedny robotnik, czy robotnica bierze sobie trochę kawy co służy im na całodzienny posiłek z kawalkiem suchego chleba. Biedni rodzice muszą odmawiać swym dzieciom tak nieodzownego dla ich odżywiania cukru. Natomiast zapuszczany prószkami cukier, aby go snąć ludność nie jadła będzie służyć na karmę bydła agrariuszy. Biedny lud niech cierpi — dzieci niech giną z powodu niedożywiania byleby tylko bydło utyliło i przyniosło agrariuszom wysokie zyski. Oto owoce kapitalistyczno-klerykalnej gospodarki.

Wezwanie.

Klasa pracująca w Czechosłowacji przechodzi znowu swoją tragedię. Swego czasu część robotników dała się nalać i zwieść frazesom ruchu komunistycznego. Robotnicy ci ufali w to, że rewolucja światowa umożliwi im spełnienie wszelkich pragnień i dążeń bez jakichkolwiek większych wysiłków i bez uciążliwej i nie zawsze pomyślnej pracy.

Znając rzeczywisty stan rzeczy i rozwój społeczeństwa ludzkiego, partje socjalno-demokratyczne ostrzegały wtenczas robotników. Ostrzegała i Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza. Na ostrzeżenie nie zważano. Przedtem jednolite i zwarte kadry klasowo uświadomionych robotników się rozdzieliły: Wnet potem okazały się zgubne następstwa. Rozbita armia robotnicza, osłabiona w mocy bojowej i niepewna własnych sił, została zepchnięta na pozycję obronną. W zakładach pracy zapanał znowu system „panów we własnym domu“, a komu się to nie podobało, musiał szukać pracy gdzieindziej. Nienawiść i demoralizacja robotników, oto zjawiska, z którymi spotykamy się bardzo często. Najbardziej rozwinęły się tam, gdzie fala komunistyczna była najsilniejsza.

Nadeszło jednak rozczarowanie. Kiedy część robotników wychowywano w nienawiści wzajemnej, kiedy wmawiano w ich, że można osiągnąć sukces bez wysiłków pracy a nadzieje i obietniczki ruchu robotniczego zawiodły, poszli robotnicy tam, gdzie dawano jeszcze lepsze i dalej sięgające obietniczki. W ten sposób ruch komunistyczny stał się źródłem faszyzmu i indyferentyzmu. Książeczka członkowska „Zółtych“ wystarczała, ażeby uzyskać względy przedsiębiorców i różne wygody, ażeby mieć protekcję przy pracy i zarobku i nie mieć obawy wydalenia z pracy. I to nie było bez znaczenia, gdy ktoś w głębokim przekonaniu, oświadczył, że nie należy do żadnej organizacji.

Nasze zagłębienie jest smutnym obrazem, gdzie nieobliczalna polityka komunistów zaprowadziła ruch robotniczy. Dotychczasowe wyniki jej czynności nie zadowolili tych, którzy spowodowali ten stan. Robotnicy komunistyczni poznali, że w taki sposób, jak obecnie, nie można dalej postępować, jeżeli cały zawodowy ruch komunistyczny niema ulec zniszczeniu. Odpowiedzialni kierownicy ruchu zawodowego komunistycznego zdecydowali się odłączyć od kierownictwa partii politycznej oraz uniezależnić od niepowołanych dyktatorów. Dyktatorzy komunistyczni bronią się i w ten sposób wnoszą nowy zamęt między robotników, tak jak w roku 1920. .

W tej ważnej chwili polscy robotnicy zdają sobie muszą sprawę, jakie następstwa przynie-

ADAM POLEWKA.

Ojciec nasz...

(Z CYKLU „SZKOŁA“.)

Teraz to wiem, dlaczego Franek Słabuda nie został księdzem. Poprostu przestał się bać Pana Boga. Dlatego tylko po dwóch latach rzucił teologię i stuka pieczętką za okienkiem pocztowym. Gdyby się Pana Boga bać nie przestał, nosiłby dziś czarną sutanę. Matka jego (pamiętacie? — zawsze przerażona trzepotała się w niewidzialnej sieci), wuj o mądrej brodzie, który patrzył przez dwie płamy z atramentu i ciotka o twarzy ze zmoczonego opłatka, i ja — słowem wszyscy — myśleliśmy, że on ma powołanie. A on się tylko bał. Bał się tak, że powieki uciekały w głąb oczodołów i wypychały naprzód oczy — kule szkliste. Wiedziałem, że Franek się czegoś boi. Nieraz wgniałam mi w ramię przerażone palce. Wiedziałem. Ale nigdy nie przypuszczałem, że Pan Bóg może być tak straszny, żeby aż człowiek kulił się za wytrzeszczone oczy. Dopiero on mi to powiedział. Opowiadał długo w wieczór cuchnący niedopałkami. Wskazówki na zegarze chyłkiem — niby nic przesunęły się o półtorej godziny i zegar zamilkł — stanął, a on jeszcze mówił. Skończył, gdy już żółkły światła latarni i świt się niebieszczył. Słuchałem, bo warto było. Posłuchajcie i wy:

— Miałem sześć lat — tak opowiadał — gdy pierwszy raz przeraziłem się Pana Boga. Biegliśmy ulicą za furą, różowym pyłem po ceglach okurzona. Proch pluskał nam miękko pod

się w naszych warunkach dalsze rozbijanie ruchu robotniczego. Zapobiec trzeba, aby robotnicy, zwiedzeni fałszywymi hasłami, nie stali się dalszymi ofiarami faszystów i indyferentyzmu. Robotników tych trzeba z powrotem pozyskać dla armii bojowników klasowych, trzeba zesilić nasze organizacje zawodowe, nasze sekcje polskie Związku Górników, Zjednoczyć wszystkich robotników polskich w jedną organizację zawodową nakazuje nam konieczność chwili. Klasowy ruch zawodowy potrzebuje jak najszybszego poparcia mas robotniczych, aby siłą własną usunąć harmider rozpanoszonych możnowładców w przedsiębiorstwach i niewłaściwości, stojące w drodze dla polepszenia warunków życiowych wszystkich robotników.

Robotnicy! Wytyście swe siły, aby zbudować organizację zawodową, zdolną do skutecznej walki z kapitalizmem i reakcją!

Wielkanocna kołowaczyna Rothermeera.

Niefortunny propagator rewizji granic węgierskich na niekorzyść wyzwolonych z jarzma Słowian, lord angielski Rothermeere, znowu w swej prasie ogłosił, że światu grozi... nowa wojna. Zdaniem Rothermeera stosunki w Europie środkowej są nad wyraz napięte z powodu okaleczenia Węgier. Węgry zostały wciągnięte w wir wojny pono wbrew ich woli, a pomimo tego zostały wydane na pastwę chciwym sąsiadom: Rumunii, Serbii i Czechosłowacji. Rothermeere majaczy również o Austrii oraz roni krokodyla łzy nad wschodnią granicą Niemiec wobec ziem przydzielonych Polsce, gdzie także widzi niebezpieczeństwo nowej wojny.

Rothermeere przestrzega kapitalistów angielskich, ażeby nie inwestowali pieniędzy do Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii, albowiem skrypty dłużne tych krajów nie będą posiadały żadnej wartości, dopóki nie zostaną zrewidowane granice Europy środkowej.

Ta kołowaczyna usiłuje sobie Rothermeere zrehabilitować swą popularność na Węgrzech, którą postradał z powodu wmieszania się (na Boże Narodzenie) w wewnętrzne sprawy węgierskie, a zwłaszcza w sprawę Habsburgów, więc przytacza i „krzywdę“ granic Niemiec z Polską.

Przegląd polityczny.

Wśród ciszy świątecznej. Posłowie rozjechali się na długie wywczasy świąteczne, więc też na arenie parlamentarnej panuje cisza. Od lat już zapowiadali reformę reformacji świat

nogami, a przed nami podrygiwał rozturkotany wóz. Mój rówieśnik, czarny ulicznik, już dopadał draga, by się na nim przewiesić, gdy krzyknął i począł skakać na jednej nodze. Z rozciętej na szkle stopy tryskała krew. Opierając się ręką o ściany domów, kuszykał zapłakany i przerażony. Płacz i krzyk usłyszała matka (była stróżką) i przybiegła rozkrzyżowana. Potem porwała go na ręce i zawołała, grożąc mi:

— Widzisz — Pan Bóg go skarał. Poczekaj, ukarze i ciebie, łobuzie, jak będziesz po ulicy gonil!...

Wróciłem do domu ze strachem, bo bałem się chłosty, ale stróżka nie przybiegła na skargę. Tylko matka moja obiegała mnie, jak zwykle zatrwożonymi oczami i pogłaskała rękę, zawsze mnie przed czymś broniąc. Ale i wtedy nie uspokoiłem się. Słowa stróżki głęboko utkwiły mi w pamięci. — „Pan Bóg go pokarał!“ — Ja dotychczas nie zajmowałem się Panem Bogiem. Składałem ręce do pacierza i żegnałem się zaspą. Uczono mnie tego tak samo, jak mówienia „Dzień dobry!“ ojcu i matce i całowania po rękach. Zresztą powiedziano mi, że tylko małe dzieci nie mówią pacierza, a ja koniecznie chciałem być duży.

W tym czasie widziałem tylko raz Pana Boga. Siedział na kuli — zdaje mi się szklanej — i miał długą siwą brodę i był nieostrzyżony, a oprócz tego dziwnie ubrany. Pytałem matki, dlaczego Pan Bóg jest nieostrzyżony i chodzi w spodnicy. Nie wiem, co mi na to odpowiedziało, bom zaraz zwrócił uwagę na okładkę książki i począłem z niej zdzierać skórę.

Teraz jednak nie mogłem tak prędko poz-

podwójnych. Lecz nawet i taka błahostka ustawowa, jak przywrócenie święta w dniu 26 grudnia, poniedziałku wielkanocnego i zielonych świąt utknęło przed kilku miesiącami w niesnaskach koalicji, albowiem ewangelicy słowaccy żądali urządzenia z wielkiego piątku święta. I tej „wielkiej zapory“ nie mogła wszechwładna koalicja pokonać, więc nadal święciliśmy poniedziałek wielkanocny w stanie „ex lex“ a prawdopodobnie tak też będziemy święcili poniedziałek Zielonych świąt.

Nowa afera zagraniczna wypłynęła znowu na widownię. Dr. Borsky wybierał się — rozumie się na koszt rządu — na kongres fundacji pokojowej Carnegiego. Prasa narodowo-demokratyczna atakuje ostro ministra Dr. Benesza, że nie dopuścił do wyjazdu Borskyego. Prasa z obozu ministra spraw zagranicznych Dr. Benesza słusznie odprawia ten atak narodowych demokratów, że osobnik, który usiłował ponizować prezydenta republiki, oraz samą republikę nie jest godzien reprezentować tej republiki za granicą, albowiem to przyniosłoby republice tylko ujmę.

Tysiąc stronic pisma maszynowego wynoszą skragę przeciw oskarżonemu o zdradę główną słowackiem ludakowi posłowi dr. Tuček. Spis ten studuje trzech obrońców Tuki.

Znowu niemiecka „rewelacja“. Niemcy są specjalistami w fabrykowaniu rzekomych tajnych paktów wojskowych. „Sudetendeutsche Presse-Dienst“ donosiło bez podania jakiegokolwiek źródła, jakoby pomiędzy Francją a Czechosłowacją istniała umowa na wypadek przyłączenia Austrii do Niemiec. Armia czechosłowacka ma obsadzić austriackie ośrodki przemysłowe a armia francuska ma zająć południowe kraje austriackie. W jotę dopełnia „rewelację“ prasa berlińska, pisząc, że na wypadek wojny polsko-niemieckiej armia czeska będzie posiłkowała wojska polskie, że traktat czesko-francuski skierowany jest przeciw Węgrom i — Włochom!... W opinii zagranicznej drwią sobie z tych rewelacji niemieckich.

Wypuszczenie posła Ulitza za kaucją. Po rozpuszczeniu sejmu śląskiego został aresztowany wódz niemieckiego „Volksbundu“ na polskim Śląsku w Katowicach. Sprawa sięga jeszcze roku 1927, kiedy żądano wydania Ulitza za zbrodnię fałszowania polskich dokumentów publicznych na szkodę państwa polskiego a na rzecz wojskowości niemieckiej. Wtedy dzięki posłom niemieckim i korfanciarzom unię Ulitz wydania przez sejm. Po aresztowaniu wszczęli Niemcy w Lidze Narodów wrzawę, lecz tam otrzymali po nosie, że sprawa aresztowania Ulitza jest zależną jedynie od sądu sędziego może zawyrokować o jego uwolnieniu. Teraz po sześciu tygodniach śledztwa sąd

być się myśli o Panu Bogu. Siadłem w kącie cichutko i rozmyślałem. Matki nie śmiałem pisać, bo się bałem. — „Pan Bóg go pokarał!“ — przychodziło mi ciągle na myśl. Pan Bóg musiał być straszny. Czulem, że gdyby nie było matki w domu, to bym ze strachu zaczął krzyczeć. Nie pamiętam, kiedy mi rozebrano i włożono do łóżka. W nocy krzyczałem przez sen. Śnił mi się, że wielka gromada dzieci biegnie po ulicy za furą. Wtem nagle z dachu na szklanki kuli toczy się przez powietrze Pan Bóg, w niebieskiej sukni z drzącą od gniewu brodą i oczami w czerwonych obwódkach i woła: „Ja was ukarzę, ja was dam!“ I podniósłszy się z kuli począł pędzić dzieci laską na gościniec, usiłując szklanką z rozbitych flaszek. Krew tryskała z rozciętych stóp aż na trotuar. Dzieci z krzykiem rozbiegły się do domów. Ja także krzyczałem przez sen. Rano, gdy ujrzałem nad sobą zaleknione oczy matki, chwyciłem ją za szyję kurczowo i długo płakałem.

— Czego ty się boisz? — pytała matka.

— Boję się Pana Boga, bo taki straszny. Dzieciom każe biegać po szkle i nogi kaleczyć. Boję się mamusiu.

Gdy miałem lat siedm, tupót nóg obudził mnie ze snu. Rodzice biegli ku drzwiom. Pokój był czerwony. Szyby purpurowe. Pożar. Chrupiał czyjś krzyk z poszarpanego gardła i tłukł się przerażonym ptakiem o szyby. Potem trzaa! trząka! pożarnej. Spokojna, skupiona orła straszna komenda mosiądzu. Krzyk kuje w szyby raz po raz. Świs i syk wody. Krwawy żółty oblizał okno raz i drugi. Po dłuższej chwili szyby poczęły żółknąć, potem szarzeć, aż wreszcie świt je na niebiesko przemalował.

chwalił Ulitza wypuścić na wolność, ale za kaucją 70.000 złotych (300.000 Kcz), które przepada w razie jego ucieczki.

Moskwa będzie płacić. Partja komunistyczna w Czechosłowacji zażądała w Moskwie wielki zasiłek pieniężny. W tych dniach przybyła do Pragi komisja, złożona z czterech osób z Berlina z powiernikiem Raimanem z Libercu i przeprowadziła rewizję we wszystkich przedsiębiorstwach partji komunistycznej, gdzie skonstatowała, że znajdują się w opłakanym stanie finansowym. Nie ulega więc wątpliwości, że otrzymają pieniądze z Moskwy na sanację tych przedsiębiorstw. A w Rosji biedny lud piszczy od biedy.

Trocki ciężko chory. Z Angory, gdzie przebywa Trocki, po wygnaniu go z Rosji bolszewickiej, nadeszła wiadomość, że Trocki ciężko zachorował. W wiadomości podnoszą zarzut wobec Niemiec, że kłeska ta spotkała Trockiego z powodu ociągania pozwolenia pobytu w Niemczech i Francji celem leczenia. Straszna ironia losu. Ten sam Trocki siedząc na swym krwią ociekłym tronie sowieckim ani nie drgnął jak pod jego władzą ginie w strasznych męczarniach Rosji bolszewickiej tysiące starych i młodych socjalistów. A to co dziś jest z Trockim, jutro może się stać z obecnymi tyranami Rosji reżymu Stalina. „Woja zła matka — własne dzieci jak saturn pożera” — napisał Sienkiewicz. A praktyki bolszewickie, czy nie?

Wrzenie w państwie szulerskiem. Na rze francuskiej znajduje się maleńkie, 30.000 ludności liczące samodzielne ksiąstewko, Monte Carlo. Suwerenny książę tego lilipuciego państwa prowadzi tam życie na prawdziwej monarszej stopie, albowiem dochody, jakie mu daje szulernia, gdzie bogacze przegrávají miliony, aby następnie popełnić samobójstwo, przynosi mu po kilkadziesiąt milionów rocznie dochodu. Niedawno książę szulerskiemu zachciało się rządów absolutystycznych i usunął parlament. Dochodziło już do burzliwych szturmów na pałac szulerniczego pasożyta. W ostatnich dniach konflikt się tak zaostriżył, że „podani” zamierzają napędzić księcia i proklamować republikę.

Wybory w Anglii. Parlament agielski ma zostać rozpuszczony 10 maja a nowe wybory ustanowiono na 30 maja.

Ostatnie podrygi powstańców w Meksyku. Wódz klerikalnych powstańców gen. Exobar otrzyma posiłki, które koncentruje w okolicy Jimenezu. W przesmyku Bachimba ma zostać stoczona rozstrzygająca bitwa z gen. Callesem.

Jednacie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

W pół-snie — dygocąc, przeleżałem do rana. Gdy oczy otworzyłem znowu, ojciec ubierał się i mówił do matki:

— Spaliło się dziecko. Bóg ich pokarał!
I znowu zobaczyłem straszego Boga, który dzieci pali za winy rodziców. I znowu bałem się Pana Boga z czerwonymi obwódkami koło oczu, z roztrzęsioną w gniewie brodą, nad dachem, utopionym w płomieniach, na szklanej kuli przelatującego.

Zapisano mię do szkoły. Siedziałem, bojąc się drgnąć, bo zaraz ławka trzeszczała i nauczyciel posyłał mi zmarszczone spojrzenia. Ale o wiele więcej, niż groźby z pod drzwi, bałem się Pana Boga i godzin religji. Katechetą naszym był ksiądz o ogromnej twarzy, niby rumianej tarczy, na którejby ktoś nakleił małe oczka, płaski nos i grube wargi. Małe oczka były szare i kłuły jak szpilki. Każde słowo, nim wyszło z jego ust, przedtem zapędzało się w jamę nosową, nadając jego mowie ton nosowy. Ogromne chłopisko. Jakże się go bałem. Ale więcej, niż jego, bałem się Pana Boga, o którym nam opowiadał. Groźny był to Bóg, o wiele nawet groźniejszy od Boga z roztrzęsioną z gniewu brodą i o oczach w czerwonych obwódkach. Ksiądz mówił nam o wypędzeniu Adama i Ewy z raju za zerwanie jabłka. Za nieposłuszeństwo. Za jedno jabłko. Czy nie lepszym od Pana Boga był nasz sąsiad, który, gdy z jego ogrodu urwał jabłko i uciekałem, goniony przez zapienionego buldoga, psa ów wolał i schwytawszy mię, dał jeszcze jedno jabłko, byłem bez pozwolenia nie rwał? Tak pojmowałem tragedię Adama i Ewy i byłem przerażony okrucieństwem Pana Boga.

(Dok. nast.)

Jak to nazwać?

Jak to nazwać? Gałganstwem, albo bezczelnością, chuligaństwem, czy też jeszcze inaczej, bo faktycznie brak nam słów, ażeby dokładnie po imieniu nazwać przemówienie p. Jungi na zgromadzeniu przedwyborczym u pani Ruczkowej w Karwinie. Co powiedział pan Junga, poseł z łaski czeskich agrariuszy?

Otóż dawno już zaproszoną była tow. Kłuszyńska w celu odbycia nam kilku zgromadzeń partyjnych. Przypadek chciał, że zgromadzenia te przypadły prawie w okresie przedwyborczym, co nam było lepiej na rękę, ponieważ w tym czasie odbywały się wybory w kilku gminach i brak był referentów na zgromadzenia. Tow. Kłuszyńska referowała w dniu 17 marca na trzech zgromadzeniach, a referaty jej były tak rzeczowe, że nie można jej było zarzucić, ażeby na którymkolwiek zgromadzeniu była ujadła czy to na kleryków, czy też na komunistów, lecz w delikatnej formie wykazała i udowodniła, że robotnik karwiński powinien głosować tylko na listę PSPR. Każdy, kto ma cośkolwiek oleju w głowie, uzna fakt, że jako socjalistka polska, nie mogła inaczej mówić i nie mogła też przemawiać za listą klerikalną, ani za żadną inną listą, musiała przemawiać za PSPR. Sami Czesi to uznali, że przemówienia jej były rzeczowe, bez jakichkolwiek ordynarnych napaści na inne stronnictwa, chociaż polskich robotników wzywała do głosowania tylko na listę PSPR. Tego jednak nie uznał p. Junga, albowiem w swoim referacie popuścił sobie użdy na socjalistów, a tow. Kłuszyńskiej powiedział, że podczas przewrotu czmychnęła do Polski, a obecnie przychodzi okłamywać robotników.

Jeżeli p. Junga powiada, że tow. Kłuszyńska czmychnęła do Polski, to niechaj nam pan Junga powie, gdzie on był podczas przewrotu, co działo się dla ludności na Śląsku przed przewrotem i po przewrocie, aż do obecnej chwili. My wiemy o p. Jundze tylko tyle, że po rozstrzygnięciu, kiedy rząd czeskosłowacki objął Śląsk Cieszyński, to p. Junga, pomimo tego, że był przynależny do Żukowa, obywatel czeskosłowacki pozostał posłem na sejm polski w Warszawie aż do roku 1923. Był posłem, siedział w Warszawie, pobierał sute diety i zastępował tam samego siebie, albowiem jako obywatel Republiki Czeskosłow., zarazem mieszkający po czeskiej stronie, nie miał tam kogo innego zastępować. Był posłem na sejm warszawski w czasie, gdy ludność polska przechodziła te najgorsze czasy, kiedy tylko zaledwie parę jednostek postawiło się na czele tej ludności, wydając się tym sposobem na niebezpieczeństwo, że każdej chwili za swą działalność mogą zostać napadnięci przez pozostałe bojówki czeskie. Wówczas p. Jungi tu nie było, ponieważ wygodniej było siedzieć w Warszawie, a z drugiej strony, jako spokrewniony z Czechami, nie wypadało mu przeciwko tymże Czechom występować.

Tak wyglądała cała działalność p. Jungi a dzisiaj śmie on o tow. Kłuszyńskiej mówić, że przychodzi okłamywać robotników. Tow. Kłuszyńska znają nasi ludzie i znają jej działalność dobrze, lecz działalności p. Jungi nikt nie zna. Cała działalność p. Jungi polega na walce z socjalistami i na rozbijaniu jednności narodowej między stronnictwami polskimi.

„Związek śląskich katolików” ponosi odpowiedzialność za postępowanie p. Jungi, a my z naszej strony powiadamy, że za nic — jest nic, a p. Junga zadarmo przez czeskich agrariuszów nie został zamianowany do sejmu krajowego w Bernie.

Komuniści w dalszym ciągu rozbijają ruch spółdzielczy.

W ostatnim czasie nie wyszedł ani jeden numer „Głosu Robotniczego” bez jakichkolwiek napaści na ruch spółdzielczy i jego funkcjonariuszy, a przede wszystkim na tow. Chobotę.

W numerze 11 „Głosu Rob.” znany aspirant na „koryta” u spółdzielni znowu kłamie, że tow. Chobot w aucie Centralnego Stowarzyszenia spożywczego dla Śląska jeździł po Karwinie i pyta się, w jakim celu, przyczem swoim jezuickim sposobem zarzuca, że tow. Chobot był tam gdzieś indziej a nie w stow. spoż. Tow. Chobot przecież nie miał pozwolenia od

naczelnego redaktora i posła, który jedynie może o tem decydować, co w spółdzielni wolno, a co nie. On naturalnie wie o wszystkim, on jedynie broni majątku spółdzielni, a ciągle broni go obawa o swój mandat i ciągle bredzi o zdobywaniu jakichś mandatów przez innych.

Żaden funkcjonariusz spółdzielni nie potrzebuje aprobaty od komunistycznych jezuitów na to, dokąd może jeździć, a używanie samochodu przez członków zarządu Centralnego stowarzyszenia spożywczego nie jest żadnym sportem, tak, jak to fałszywie przedstawia „Głos Robotniczy”. Jeżeli zaś pan poseł broni tak znakomicie spółdzielni przed stratami, to niech swemu koledze sekretarzowi Klusowi zechce powiedzieć, żeby zapłacił tej spółdzielni to, co jej winien, a niechaj swojemu administratorowi powie, żeby postarał się o umieszczenie zapłaconych z góry inseratów.

W sprawie samochodu możemy naczelnemu redaktorowi również posłużyć faktami, które nie będą dla niego bardzo mile. Niechaj sobie więc dalej ujada i szczuje, jedno jest pewne, że członkowie spółdzielni znają „obrońców” komunistycznych z doświadczenia i na ich lep nie pójdą.

Alojzy Bonczek.

Reaktywowany samorząd powiatowy.

Wprowadzenie czynności obywatelskiego zastępstwa powiatowego stało się przedmiotem krytyzmu ubranego w szatę stroniczej oceny i poglądu. Przeprowadzona beletryczna krytyka obudza w laiku przekonania, jakoby chodzą tu o coś nowego, niebywałego, nieznanego jeszcze w państwach o konstytucyjnych zarządzeniach. Nie od rzeczy będzie, jeżeli sięgniemy do historii i uprzytomnimy sobie czasy niedalekiej przeszłości i aktualności powstania samorządu powiatowego.

Pod wpływem wichury rewolucyjnej, która w pierwszej połowie wieku XIX ogarnęła prawie wszystkie kraje europejskie, zaczęły trząść się podwaliny wiekowej niewoli feudalnej. To też państwa zmuszone zostały do wprowadzenia pewnych reform na mocy przepisów ustawowych. Runęła pańszczyzna, odebrano magnackim feodałom prawo znęcania się nad chłopem oraz prawo zmuszenia ich do wykonywania przymusowych świadczeń naturalnych i pieniężnych. Państwa, które chciały przeprowadzać reformy, zmuszone były zapoczątkować od reform gminnych, powiatowych i krajowych.

W tym duchu też stworzono w ustawodawstwie austriackim wyłom dnia 5 marca 1862, gdy ogłoszono nowy przepis ośnośnie zasadniczych podstaw urzędzenia gmin. W artykule XVIII tej ustawy jest mowa o reprezentacji powiatowej, okręgowej lub obwodowej, o ile takowa ukonstytuowana zostanie. Końcowy zaś ustęp tego artykułu zawiera słowa: „Tam, gdzie reprezentacja powiatowa nie jest zaprowadzona, przekazane sprawy w tym zakresie załatwiać będzie sejm krajowy przez swój wydział.” Księstwo śląskie stanowiło tylko część składową monarchji austriackiej, posiadając prawo nietylko wybierania reprezentacji sejmu krajowego, lecz także prawo ustanawiania ustaw przejściowych. Logicznem następstwem tedy sejm śląski wydał dnia 15 listopada 1863 r. ustawę krajową o urządzeniu gmin i ordynacji wyborczej do gmin. W artykule V tej ustawy jest mowa także o reprezentacji powiatowej, o jej składzie i warunkach działalności. Widzimy zatem, że organizacja samorządu powiatowego nie jest nowością. Interesującą natomiast będzie rzeczywista praca realna i urzędowanie obecnej reprezentacji powiatowej.

Reprezentacja powiatowa jest, taksamo samorządem w psychicznym znaczeniu, tak, jak reprezentacja gminna. W reprezentacji gminnej i powiatowej najdobitniej ucieleśniony zostaje demokratyzm. W strukturze zachodzi narażenie ta różnica: gmina w zasadniczej formie działania załatwia własne cele, natomiast samorząd powiatowy obok własnego celu, załatwia dozór nad gminami a zarazem tak zw. legislatywę państwową. Dotychczasowy ustrój państwowy nie doszedł do tego szczytu doskonałości socjalnej, aby w legislatywie, czyli wykonaniu prawnych przepisów, posługiwać się bezwzględną demokracją, czyli wybrańcami ludu. W ich miejsce wstępują urzędnicy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, wiele pod tym względem przez dziesiątki lat na Śląsku zaniedbano, a będziemy chcieli nadać za inni krajami naszej republiki, to stanie przed nami obraz ogromu pracy, jaką w zakresie gminnym i powiatowym wykonać trzeba. Do tego jednak potrzeba nam świadomości i zrozumienia. Że nam dotychczas tego brakowało, nie nasza to wina, lecz wina systemu, w jakim znajdowaliśmy się.

Obywatelskie prawo konstytucji wyraża się w zakresie działania gminy, powiatu i kraju. Szczególnie zakres działalności gminy uzupełnia się działaniem powiatowej administracji. Samorząd powiatowy, urzędnicy czynni, nie powinni posiadać charakteru sędziów, ponieważ reprezentacja powiatowa nie jest trybunałem orzekającym sprawiedliwość, do tego powołano sądy. Wypadki, niestety, potwierdzają, że urzędnicy starostwa, nadużywając swej władzy, dysponowali wyrokami karnymi, podobnie jak w sądzie. W tym zakresie nie wstydzono się zastosowania starego, z czasów

nielolnictwa pochodzącego cesarskiego tak zw. „pruegelpatentu“, jako podstawy do prawa wydania wyroku.

Korzystna, rzeczowa i na demokrację oparta wspólna praca gmin z reprezentacją powiatową wymaga, aby wyrównane zostały przepaści, oddzielające urzędników starostwa powiatowego od obywateli danego powiatu. Zniknąć powinien biurokracizm i nieograniczona ambicja poszczególnych urzędników. Świadomy swego powołania urzędnik reprezentacji powiatowej sumieniem spełnianiem swych obowiązków zdobędzie sobie nie tylko uznanie i przełożonego wyższego urzędu, lecz przede wszystkim zaufanie i szacunek obywateli całego powiatu.

Początek już zrobiono i przeprowadzono reorganizację całego urzędu powiatowego. Żywnym nadzieję, że wstąpiwszy w fazę realnych czynności, zarząd powiatowy stanął na wyżynie właściwego powołania, przyczyni się do naprawy zaniedbań i wytworzenia nowych, niezbędnie potrzebnych zarządzeń.

Nieudane ujadanie „Mor. sl. denika“.

Pożera Polaków a denuncjuje pracowników pocztowych w Karwinie!

Znany z polakożerczego ujadania hyperszowinistyczny „Mor. sl. denik“ umieścił przed wyborami w Karwinie artykuł z nagłówkiem: „Bezprzykładna przedwyborcza polska bezczelność“. W artykule tym najechał na funkcjonariuszy poczty w Karwinie, zarzucając im, że zatrzymali umyślnie nakład polakożerczego piśmiidła „Śląski Ewangelik“ a do jego egzemplarzy włożyli polskie ulotki wyborcze. Piśmiidło polakożercze denuncjowało pracowników

poczty, którym wytoczono dochodzenia dyscyplinarne.

Po wyborach, jak zmyty, odwołał redaktor „Mor. sl. denik“, że padł ofiarą pomyłki (oho!) i że wstrzymanie wysyłki zawiniła sama ekspedycja „Śląskiego Ewangelika“.

Tym sposobem ujadanie polakożerczego piśmiidła zostało należycie przygwożdżone, jako wstrętne denuncjacja na ludzi pracy.

Korespondencje.

Frysztat. (Z fabryki Blumenthala.) Dużo skarg słyhać od robotników, pracujących w fabryce Blumenthala we Frysztacie. Skarżą się robotnicy na niskie zarobki, skarżą się na traktowanie ich ze strony poszczególnych majstrów i samego Blumenthala, a w ostatnich czasach przychodzą skargi, że Blumenthal Frydolin pozwala sobie i na bicie uczni po twarzy. Myśli on sobie, że synowie tego ludu, który nagromadził mu miliony, są bydłami, a on może z nimi postępować, jak się mu podoba. W tej sprawie zwracamy się do Powiatowej Władzy Politycznej we Frysztacie z zapytaniem, czy dalej myśli tolerować wybryki Blumenthala, i czy w razie niezaprzestania bicia robotników po twarzy nie zechce zakazać mu przyjmowania uczniów. Robotnikom zaś jedno tylko poradzić możemy dla ukrócenia samowoli tego kapitalisty: Przystąpcie do organizacji zawodowej, która potem będzie mogła z Blumenthałem postąpić w odpowiedni sposób. Jak długo tego niema, to Blumenthal może sobie pozwolić na tego rodzaju wybryki, bez względu na to, że ludność nasza chodzi do jego sklepu, tam kupuje towary i dalej go wzbogaca. Jednak Blumenthal niechaj pamięta, że tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie...

Raj. Z naszej cichej wioski rzadko słyhać wieści o naszym życiu. Rzekłby ktoś, iż Raj, to wioska mlekiem i miodem płynąca. A przecież my Polacy w większości tu będący (bo Czechów na palcach zliczysz) nie możemy dłużej przemilczeć nieznośnych szykan, uprawianych przez różnych szowinistów czeskich. Solą w oku są tu członkowie polskich towarzystw: Macierzy Szkolnej i Straży ogniowej. Najbardziej zacięli się szowiniści na miejscowego naczelnika Straży ogniowej, którego chciano swego czasu skaptować, by przestąpił z polskiej Straży ogniowej do Zboru dobr. hasiicu, obiecując mu miejsce „Velitela“ (naczelnika) w swym towarzystwie. Stąd też ogromna nienawiść do miejscowego naczelnika. Nienawiść ta, spotęgowała się jeszcze bardziej przez występ w dniu 21 września 1928. Z okazji uroczystego obchodu dziesięciolecia powstania republiki czeskosłowackiej. Na dniu tym, wygłosił przemówienie okolicznościowe miejscowy naczelnik Straży ogniowej, który jest zarazem członkiem zastępstwa wydziału gminnego. Mówił rzeczowo o oswobodzeniu narodu czeskiego. Zdziwiło miejscowych szowinistów, którzy spodziewali się, iż usłyszą z ust mowcy polskiego wyrazy niezadowolenia z powodu

tak licznych napaści, wywieranych na jego osobę i miejscowej ludności polskiej. Ostatnio nawet pewni szowiniści chcieli pozbawić go za robku a rodzinę chleba przez oszczerstwo, jakoby on miał zakazywać teściowej, ażeby nie szła podpisać aktu sprzedaży pola pod budowę czeskiej szkoły, chociaż przez wyższą władzę została zawieszona, co było nieprawdą, a co też ze strony dotycznego urzędu piśmiennie stwierdzono. Takie to w naszej gminie są machinacje i podłe oszczerstwa miejscowych szowinistów przeciw Polakom skierowane. To podobno najlepsza droga do zbliżenia polsko-czeskiego. Panowie takiego pokroju, jak p. leśniczy, który jeszcze niedawno zezował do Berlina, są niezadowoleni ze zgody. Nic dziwnego, że p. leśniczy oświadczył, iż byłoby lepiej, gdyby uroczystość jubileuszowa odbyła się bez udziału Polaków. Wogóle w naszej gminie uszupowały sobie prawo rządzenia poszczególne jednostki. Np. ostatnie posiedzenie zastępstwa gminnego nie było wogóle opublikowane, a zapadły na niem takie uchwały, jak budowanie domu gminnego, który nie tylko pochłonie cały majątek gminny, lecz narazi gminę na ogromne długi, a tymczasem drogi nasze podczas roztopów są nie do przebycia. Obywatele nie mogą zabrać głosu. Dotychczas posiedzenia gminne odbywały się w szkole, która niestety jest cierniem w oku p. leśniczego. Sprawa sekretariatu gminnego nie załatwiona dzięki p. leśniczemu. Przed wyborami przestrzegał wójt obywateli, aby głosowali tylko na jego listę, że on będzie starał się o dobrobyt gminy, a teraz widzimy, że szyje razem z dobraną kliką do jednego worka z szowinistami czeskimi. Tak dalej być nie może! Obywatele powinni wiedzieć, kiedy posiedzenia gminne się odbywają, żeby mieli możność kontrolowania niektórych panów. Sprawom gminnym będziemy w przyszłości poświęcać więcej czasu i nie omieszkamy opublikować je.

Orłowa. („Gałganduch“.) Tutejsze koło „Siły“ przygotowało na święta Wielkanocne sztukę pod tytułem: „Gałganduch“, czyli „Trójka hultajska“. Przedstawienie to wymagało wielkich wysiłków i przygotowań, zanim zostało urzeczywistnione. Z zadowoleniem stwierdzić wypada, że wysiłki te nie poszły na marne i doznały uznania u publiczności, która salę zapełniła po brzegi, nagradzając gościami oklaskami swobodną grę amatorów oraz piękny śpiew. „Trójka hultajska“ w nowym opracowaniu w postaci wodewilu oddana była dobrze. Na plan pierwszy wybiły się towarzyszy: Ożanówna, Kocurówna, Żwakówna i inne. Z ról męskich

tow.: Kocur Franciszek, Moehwald Gustaw, Konieczny Karol w roli krawca, szewca i stolara spisali się znakomicie. Również i inne role jakoteż prolog, harmonijnie odpowiadały całości. Punktem kulminacyjnym sztuki był tercet odśpiewany przez tow.: Kocurównę, Ożanównę i Kocura Franciszka. Niestety, często muzyka zagłuszyła miłe melodie śpiewaków, widocznie z braku odpowiedniego wyrobienia muzycznego. Przedstawienie to było wielkim sukcesem „Siły“ a zważywszy także, że nuty na całą orkiestrę rozpiął członek „Siły“ miejscowej, możemy śmiało powiedzieć, że koło „Siły“ zrobiło ogromne postępy w dziedzinie szerzenia sztuki.

Cieszyn Czeski. Zastępstwo miejskie przystąpi w najbliższym czasie do budowy domu czynszowego z małymi mieszkaniami. Koszt budowy wyniosł 660.000 Kcz. Czynsz z jednego mieszkania w tym domu, składającego się z pokoju, kuchni i przynależności, ustanowiono na 300 Kcz miesięcznie.

Gnojnik. (Zgon poety śląskiego.) W Gnojniku zmarł w 81 roku swego wieku emerytowany nauczyciel Jan Kubiś. Był on synem ludu śląskiego, czuł jego krzywdy i bole, które opisał w licznych pieśniach. Najpopularniejszą z pośród jego pieśni jest smutna pieśń „Płyniesz Olzo po dolinie“... Zmarły cieszył się wielką powagą wśród rodaków, to też jego pogrzeb przemienił się w masową manifestację na cześć poety.

Morawska Ostrawa. (Otwarcie wystawy polskiego artysty malarza.) W niedzielę, dnia 24 marca odbyło się o godz. 11 przed południem w Domu Sztuk Pięknych w Mor. Ostrawie wobec licznie zebranej publiczności otwarcie wystawy obrazów polskiego artysty malarza W. Hofmanna. Przy tej okazji wygłoszono kilka przemówień a między innymi zabrał głos również i protektor wystawy p. konsul dr. Ripa, który uważa wystawę za dalsze ognisko wzajemnego poznania się społeczeństwa polskiego i czeskiego i życzył jej powodzenia. Całość wystawy, którą umieszczono tymczasowo w dwóch salach pierwszego piętra Domu Sztuk Pięknych robi bardzo miłe wrażenie, gdyż z każdego obrazu przebija się wybitnie swojski charakter motywów.

Ohydna „sala“ rewizyjna w Czeskim Cieszynie.

Znaną jest zanadto ta dziurawa brudna szopa, w której odbywają się rewizje celne na dworcu w Cieszynie Czeskim. Czasopismo soc. demokr. „Slezan“ w Opawie (nr. 13) tak ją opisuje:

„Jedyny unikat europejski stanowi sala rewizyjna państwa czeskosłowackiego dla odpraw podróży w Czeskim Cieszynie, stara drewniana nawpół zgniła buda z dziurawą podłogą i dziurawym dachem, niemająca pieca, więc także nie ogrzana. Podróżujący w zimie, a zwłaszcza tegorocznej, przechodzili tam prawdziwe męczarnie. Pluskwy i myszy wyprawiają tam swe rejdy. W razie niepogody rozciągają podróżujący parasole, aby podczas czekania w czeskosłowackim urzędzie państwowym nie przemokli, albo podczas rewizji nakrywają swe przybory podróżne parasolami, aby do walizek nie lała się woda z dachu. Cudzoziemiec, przybywający do Cieszyna, zostaje w tej smrodliwej budzie urzędowo rewizowany i wyrobi sobie także mizerny sąd o pracy odpowiedzialnych czynników w Republice Czeskosłowackiej. Takie prowizorium może być dobre w początkach, ale w dziesiątym roku przydzielenia Śląska do Czechosłowacji jest ta dziurawa buda szlenderianizmem nie do uniewinnienia!“

Ofiary pracy w górnictwie.

Na szybie „Trójcy“ w Śląskiej Ostrawie został kamieniem od szramówki zraniony 31-letni górnik A. Jens. Zmarł w drodze do szpitala.

Na szybie „Sucha“ w Suchej górnik Józef Bernatik doznał złamania nogi.

Na szybie „Głównym“ w Orłowej został ciężko zraniony w lewą nogę górnik Rudolf Szostak.

Trupa na hałdzie znaleziono na „Nowym“

szybie w Lazach. Skonstatowano w nim Jana Kfistka z Łazów, który się tam prawdopodobnie położył spać i został zatruty wydobywającymi się z gorących żużli gazami.

Strasza katastrofa górnicza we Wielkanoc.

W kopalni węgla kamiennego w Genk w Belgii nastąpił w nocy na sobotę wybuch gazów. Katastrofa nastąpiła w chwili zjeżdżania na zmianę górników w głębokości 700 m. Po wybuchu gazów górnicy puciekali na wszystkie strony. W toku akcji ratunkowej skonstatowano, że w płonącym przodku znajdują się jeszcze liczni górnicy. Wśród ciężkich i niebezpiecznych prac zdołano wydobyć na powierzchnię w niedzielę dopołudnia 23 zwłok zwięzłych do niepoznania górników i dwóch ciężko rannych.

W kopalni w Haineville we Francji nastąpił we Francji we wielką sobotę wybuch. Zginął jeden górnik Polak, jeden Serb a drugi postradał wzrok.

Przegląd gospodarczy.

Drożyzna rośnie. Indeks wielkohandlowy na marzec podniósł się z 950 na 964 punktów wobec poprzedniego miesiąca. W tym indeks cen środków spożywczych podniósł się z 876 na 904, indeks karmy dla bydła spadł z 1.068 na 1.029. Obie grupy razem wykazują wzrost z 887 na 911, czyli o 2,7%. Indeks wyrobów przemysłowych podniósł się z 1.019 na 1.092.

Spóźnione zasiewy. Pomimo spóźnionej pory, sytuacja kształtowała się tak, że przed świętami nie można było u nas ani myśleć o zasiewach. Jednakże sucha pogoda napędzała nadzieję, że zaraz po świętach będzie można wyjeżdżać na rolę i siał. Niestety, i to zostało wykluczone, albowiem od piątku następowały przedko po sobie zaburzenia atmosferyczne z krajów polarnych przez Islandję i Skandynawię do Rosji, które stamtąd ogarnęły Europę środkową. Wiatr w kierunku północno-zachodnim przyniósł nam obfity deszcz i silne opady śnieżne. I tak prace wiosenne na roli znów się u nas opóźniły.

Mrozy i szkody ogniowe. Według zestawień towarzystw ubezpieczeń, szkody wyrządzone w lutym przez pożary w Czechosłowacji wynosiły 38,250.000 Kcz. Suma ta przewyższa trzykrotnie sumę, wypłaconą w lutym innych

Robotnik ogrodnikiem.

MAŁY OGRÓDEK WARZYWNY.

(Ciąg dalszy.)

Fasolkę należy ułożyć w czystej wyparzonej beczulce, albo w kamiennym garnku warstwami 3—4 cm grubości, przesypując każdą warstwę warstwą soli; na 1 kg fasolki trzeba dodać 100 gramów soli i przykryć okrywką umytą deszczówką, obciążoną czystym kamieniem. W ten sposób przechowaną fasolkę trzeba przed ugotowaniem wymoczyć w wodzie przez 12 godzin; wtedy smakuje jak świeża. Fasolkę pokrajaną można także wkładać do zwykłych flaszek, korkując je; wtedy wytrzyma całe lata. Do flaszek trzeba jednak wcisnąć korkiem, a wyciągać haczykiem z drutu, co jest bardzo mozolne. Można także fasolkę konserwować w szklanych słojach, co znów pociąga za sobą koszty.

Grządki 11, 12, 13 i 14 (sałata, kapusta, kalarepa i szpinak). Najlepiej byłoby, gdyby grządki były już w jesieni dobrze nawiezione — furę jednokonną na 4 grzędy — oraz głęboko przekopane. Jeżeli to nie było wykonane, trzeba będzie postarać się o kompost, albo o dobrze rozłożony nawóz (podobniejszy do ziemi czarnej, niż do gnoju) i dać go mniej o połowę, niż danoby świeżego nawozu na jesień. Dajmy tylko po dwie taczki na grządkę, jak najwcześniej na wiosnę. Orpóć tego damy po pół kg soli potasowej i tomasówki na każdą grządkę. Grządki przekopujemy jak najgłębiej i zrównamy.

Z końcem marca zasiejemy na wszystkich czterech grzędach sałatę, dając po 8 rzędów na każdej i kładąc ziarenka co 2 cm. Potrzebujemy 5—6 gramów nasienia sałaty „Królowa

lat. Szkody ogniowe wskutek mrozów można w tym miesiącu liczyć na 20,000.000 Kcz.

Jazda koleją podrożeje. W ostatnich dniach pojawiły się w prasie pogłoski, że zarząd kolei czeskosłowackich zamierza podnieść ceny biletów osobowych oraz przewozu towarów, aby powetować ubytek dochodów, wynikły ubiegłej zimy. Ubytek dochodów w przywozie oceanijają na 600,000.000 Kcz.

Skutki ograniczenia dowozu świń z Polski do Wiednia. Skutkiem zarządzeń weterynaryjnych już okazują się następstwa dla konsumentów. Zaraz w pierwszym tygodniu podniosły się ceny mięsa wieprzowego o 3 do 4 Kcz na 1 kg, ceny słoniny i wędlin zaś do 6 Kcz. Również przepisy, że wagony lodowe muszą zostać otwarte, powodują, że mięso traci swą świeżość. Wiedeńscy handlarze bydła i mięs odbyli z tego powodu wiec w hali targowej i nie jest wykluczone, że protest zamieni się w strejk w kołach targowych. Rząd chrześcijańsko-socjalnych niepomny na burzliwe ostrzeżenia socjalistów, wykreca się sianem, usiłując uspokoić publiczność, że drożyzna mięsa nie jest niczem udowodniona. Ludność jednak nie wierzy demagogii farbowanych lisów i burzy się. U nas agrariusze usiłują zrobić to samo a ich „polski“ pupil p. Junga będzie im sekundował.

Podwyżka cen węgla w Polsce. W związku z podwyżką zarobków górniczych o 5%, właściciele kopalń podnieśli ceny węgla od 1 kwietnia o 4,5%.

Ilość bezrobotnych w Anglii wynosi obecnie 1,182.500, czyli o 116.423 więcej, aniżeli przed rokiem.

Z Banku Rolniczego we Frysztacie.

Rozwój Banku Rolniczego we Frysztacie przeszedł pod względem rozwoju wszelkie oczekiwania, nawet samego kierownictwa tego Banku. Zamknięcie rachunkowe za rok 1928 przedstawia się nader zadowalająco, jak to wykazują poniżej podane cyfry.

Stan członków, który wynosił z początkiem 1928 roku 837, podniósł się o 195 i wynosi obecnie 1.032. Nader pocieszająco przedstawiają się wkładki, które podniosły się o 838.957 Kcz w ciągu roku a stan wkładek wynosi obecnie 3,868.310 Kcz.

Wskutek uzyskania większych kapitałów z udziałów i oszczędności, udzielono też znacznie więcej pożyczek, niż strony spłaciły ze

maja“ i taką samą ilość żółtej, późno wyrostającej w nasienie (Dippego). Na każdej grządce zasiejemy „Królową maja“.

W pierwszej połowie kwietnia zasiejemy na rozsadniku kapustę. Potrzeba nam do tego 2 gramy nasienia (około 700 ziarn), które zasiejemy na dziesięciu rzędkach zrobionych co 5 cm w poprzek normalnego zagona, kładąc na rzędach ziarenko co 2 cm. Gdy powschodzi, przerwiemy, tak, aby na rzędach rozsada pozostała równo co 5 cm. Ponieważ rzędkie będą miały 120 cm długości, więc otrzymamy 24 sztuki na każdym rzędzie, a wszystkiego 240 sztuk rozsady. Dla ochrony przed tak zwaną pchełką ziemną, małymi chrząszczami, który często czyni spustoszenia w rozsadzie, posypimy ziemię na rozsadniku gipsem, licząc 100 gramów na 1 metr kw. i zmotykujemy. Częste podlewanie przez sitko zimną wodą w południe jest może najlepszym środkiem walki z pchełką ziemną. Nie trudno zrobić sobie przyrząd do łapania tych skaczących chrząszczów. Potrzeba w tym celu umocować drążek metrowej długości w denku jakiegoś blaszanego pudełka od konserw albo od herbaty, wewnątrz tego pudełka wysmarować smołą albo lepem i przyrząd gotowy. Kiedy teraz, trzymając za drążek, nakryjemy pudełkiem roślinę, wówczas przerażone nagle ciemności pchełki skaczą do góry i przyklepiają się do ścian pudełka.

W drugiej połowie kwietnia kupimy 150 szt. ładnej rozsady wczesnej kalarepki i posadzimy ją na tych samych rzędach, na których jest sałata „Królowa maja“, to znaczy w 3 rzędy na zagonie, ale nie bliżej, jak co 40 cm na rzędzie, uwalniając od sałaty po 10 cm po każdej stronie kalarepki. Jednocześnie rozsypimy na każdym zagonie po 200 gramów salety. W pierwszej połowie maja już sałata „Królowa“

starych pożyczek. Strony bowiem spłaciły pożyczek wekslowych 552.240 Kcz a pożyczek hipotecznych 386.750 Kcz. Udzielono zaś pożyczek wekslowych 1,325.165 Kcz a pożyczek na hipoteki 668.540 Kcz. Przyrost pożyczek wekslowych wynosi zatem 772.925 Kcz a pożyczek hipotecznych 281.390 Kcz, czyli razem 1,054.715 Kcz. Pożyczki wekslowe i hipoteczne wynoszą z końcem roku 3,428.565 Kcz.

Nadto prowadzi Bank Rolniczy rachunek bieżący dla krótkoterminowych wkładek i pożyczek, a te wynoszą: wkładki 1.713.306 Kcz a pożyczki 1,894.764 Kcz.

Z podniesieniem się stanu członków podniósł się także i stan udziałów. Członkowie złożyli na udziały w roku ubiegłym 48.130 Kcz a podjęli tylko 18.888 Kcz, z czego okazuje się przyrost udziałów o 30.241 Kcz. Fundusze rezerwowe wzrosły o 14.707 Kcz i wynoszą w końcu roku 120.531 Kcz.

Cały obrót pieniężny w roku 1928, to znaczy dochody i rozchody wynoszą pokaźną sumę, bo 16,589.625 Kcz.

Oprócz tego Bank Rolniczy prowadzi kantor wymiany, w którym wymienia pieniądze na dogodnych warunkach.

Jak to z powyższego wynika, zaufanie do Banku Rolniczego podnosi się z dniem każdym. Wkładający pieniądze do Banku Rolniczego otrzymują 5% odsetek, a wypłaty tychże dzieją się przeważnie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy i wszelkie inne opłaty od procentów ponosi Bank ze swego i nie robi żadnych potrąceń z odsetek. Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności.

Gustaw Taraba.

Początki teatru polskiego.

Nic nie potrafi silniej przemówić do duszy ludu, jak dobra tragedia, komedia lub dramat. Większe wrażenie wywrze na widzu głęboka sztuka patriotyczna, niż na czytelniku książka, choćby płomiennym pisana stylem. Bardzo wielkie znaczenie posiada więc teatr w rozszerzaniu kultury, pięknych i zdrowych myśli lub też zasad.

Mimo tego teatr przez kilka wieków, bo aż do czasu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795) niewiele w literaturze polskiej zajmuje miejsca. Wprawdzie już w roku 1577 napisał Jan Kochanowski znakomitą tragedję pod tyt.: „Odprawa posłów greckich“, jednak na poezję dramatyczną zwracano wówczas mało uwagi.

Dopiero Stanisław August przez założenie

będzie mogła być codziennie podawana do obiadu. W drugiej połowie maja „Królowa“ zniknie a będziemy się dobierali do „Żółtej Dippego“, której mamy po cztery rzędy na każdym zagonie i która powinna zaopatrzyć nas w tę najlepszą i najzdrowszą ze wszystkich jarzyn jeszcze przez połowę czerwca.

W połowie maja siejemy na rozsadniku 2 gramy sałaty „Faworytka Rudolfa“. Zrobimy rzędy co 5 cm, jak dla kapusty, tylko, że zasiejemy gęściej na rzędzie (co 1 cm). W połowie maja również na uwolnionych po „Królowej“ rzędach, czyli na tych samych, na których rośnie już kalarepka, sadzimy naprzemian z kalarepką rozsade kapusty co 40 cm na rzędzie. Potrzeba nam na obsadzenie czterech zagonów 150 sztuk rozsady kapusty, to jest tyle, ile posadziliśmy kalarepki.

W połowie czerwca uprzątną sałatę „Żółtą Dippego“ oraz kończymy zbiór kalarepki. Starannie motykując zagony, dajemy po ćwierć kg salety na każdy zagon i sadzimy wziętą z rozsadnika sałatę „Faworytkę Rudolfa“, tak rzadko, jak kapustę (co 40 cm) w cztery rzędy na zagonie, to jest tam, gdzie była sałata „Żółta Dippego“. Zużyjemy na to 200 sztuk rozsady sałaty. Co nam jeszcze zostanie sałaty na rozsadniku, to posadzimy tam, gdzie wskutek jakiego przypadku wytworzyło się puste miejsce. W drugiej połowie lipca, jeżeli będziemy pilnie podlewali w razie suszy i spulchniali ziemię przy każdej pogodzie, a szczególnie po deszczu, otrzymamy piękne główki wybornej sałaty. W sierpniu lub z początkiem września będzie gotowa kapusta. Broniąc kapusty przed największym jej szkodnikiem, zieloną gasienicą znanego motyla Bielinka kapustnika, trzeba niszczyć kupki żółtych jaj, które ten motyl składa pod spodem liści roślin kapustnych.

teatru publicznego w Warszawie w roku 1765 położył fundament pod późniejszy świetny rozwój polskiej poezji dramatycznej. Najbardziej zaś rozwinęła się komedia satyryczna, która, ośmieszając ironicznie ciemnotę i niemoralność społeczeństwa, starała się popchnąć go na lepsze tory. Wielkie znaczenie przywiązywał zwłaszcza do komedii satyrycznej książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich i on to zaczął zachęcać literatów współczesnych nie tyle do pisania oryginalnych komedii polskich, lecz do tłumaczenia a raczej przerabiania komedii francuskich.

W XVIII wieku rozwija się więc komedia polska w ten sposób, że przerabia się komedie francuskie, nadając im charakter polski. Najznakomitszym komedjopisarzem polskim XVIII wieku, to **Franciszek Zabłocki** (1754—1821), nazwany ojcem komedii polskiej, choć właściwie imię to powinien nosić Bohomolec, który pierwszy pisze komedie, na to miano zasługujące. Jednak Franciszek Zabłocki stwarza dla komedii polskiej trwałe stanowisko i przygotowuje podłoże dla późniejszego świetnego rozwoju narodowej komedii polskiej trwałe stanowisko i przygotowuje podłoże dla późniejszego świetnego rozwoju narodowej komedii polskiej (Al. hr. Fredro). Wprawdzie i on ulega ówczesnej modzie przerabiania komedii francuskich, ale nadaje wszystkiemu charakter oryginalny a przede wszystkim polski. Robił to w sposób tak świetny, że z trudnością można było wykryć związek jego komedii z komediami francuskimi. Komedie Zabłockiego dają nam pełne pojęcie o życiu społeczeństwa polskiego w XVIII wieku. Jego komedia pod tyt.: „Fircyk w załotach“ opisuje nam satyrycznie niemoralność, w jakiej brnęła ówczesna Warszawa; druga komedia pod tyt.: „Zabobonnik“ ośmiesza wiarę w gusła i zabobony, a wreszcie inna pod tyt.: „Sarmatyzm“ przedstawia ciemnotę szlachty zaściankowej, jej egoizm i chęć do kłótni, z czym Zabłocki nieustannie walczy. W „Sarmatyzmie“ wypowiada wzniosłą myśl wybudowania gmachu potężnej Polski, osadzonego na fundamentach miłości ku ojczyźnie, ukochania świetnej przeszłości i wkroczenia na drogę postępu.

Z chwilą, gdy do poezji polskiej zaczyna się wdzierać pierwiastek ludowy, zmienia się także i charakter poezji dramatycznej. I tak wielki liryk XVIII wieku, **Franciszek Kniaźnin**, pisze trzyaktową zdramatyzowaną sielankę pod tyt. „Cyganie“, przedstawiającą bardzo wiernie życie cyganów.

Życie ludu polskiego, odmalowanie jego zwyczajów, uczuć, mowy, zabaw — to treść sztuki pod tyt.: „Krakowiacy i Górale“. Autorem jej jest **Wojciech Bogusławski** (1757—1829), kierownik teatru warszawskiego, znakomity aktor, a równocześnie wielki patriota. Przez kilkanaście lat pracował gorąco nad rozwojem polskiej sceny narodowej, którą doprowadził do prawdziwej świetności. Zorganizowawszy trupę aktorską, jeździł z nią po wszystkich większych miastach Polski, budząc wszędzie zamiłowanie do teatru. Dla kształcenia aktorów założył w Warszawie w roku 1811 pierwszą polską szkołę dramatyczną. Kiedy zaś przeniósł się z Warszawy do Lwowa, i tu rozwijał żywą działalność na tem polu, przygotowując późniejsze chwile polskiego teatru we Lwowie, chwile jego świetności.

Te oto skromne początki naszej poezji dramatycznej przygotowały w literaturze polskiej pole dla dalszego rozwoju żywego słowa. Wiek XIX (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Rydel, Wyspiański, Fredro i inni) przynosi już nie tłumaczenie i przeróbki, ale dzieła oryginalne, potężne w słowie, a różnorodne w formie.

Ulgi dla wycieczek

udających się na Powszechną Wystawę Krającą do Poznania.

W związku z P. W. K. wyszła w Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych ministerstwa komunikacji szczegółowa taryfa osobowa, traktująca o ulgach taryfowych. W streszczeniu przedstawia się ona jak następuje:

Przy przejazdach pojedynczych, podróżni jadący do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu, korzystają z 33% zniżki normalnej ceny biletów w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych mieszanych lub pośpiesznych. Czas ważności

biletów powrotnych wynosi 15 dni. Podróżni jadący z zagranicy do Poznania, korzystają taksamo z 33% zniżki kolejowej od punktu granicznego do Poznania i z powrotem do tego lub innego punktu granicznego.

Przy przejazdach grupami przysługuje 50% zniżki grupie podróżnych, złożonej conajmniej z 25 osób, jadących w wagonach I, II i III kl. pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych. W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniej niż 25 osób, pobiera się opłatę, obliczoną na 25 osób.

Przy przejazdach wycieczek młodzieży szkolnej, wychowanków burs, instytucji dobroczynnych itd. ministerstwo komunikacji przyznało 66% zniżki normalnej taryfy biletowej w wagonach II i III kl. pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych, przy wycieczkach złożonych conajmniej z 10 osób wraz z towarzyszącym personelem nadzorczym. Przy wycieczkach wychowanków szkół powszechnych lub średnich, tudzież zakładów dobroczynnych, burs ochronek itp. za każdych 10 placujących, jednego niezamożnego przewozi się bezpłatnie. Taksamo na każdych 10 wychowanków można przenieść jedną osobę w charakterze nadzoru za opłatą jednej trzeciej normalnej taryfy odnośnej klasy i kategorii pociągu. Uczniowie itp. w wieku poniżej lat 10 płać 25% ceny biletu według taryfy normalnej.

Referat uroczystości i przyjęć komunikuje, że miejskie biuro kwaterekowe posiada masowe kwatery czterech klas w cenie od 2 do 5 złotych na dobę od osoby. Na terenie wystawy funkcjonować będzie tania kuchnia, wydająca obiady po cenie około 1 zł. Bilet wstępu na wystawę kosztuje normalnie 4 zł., dla wycieczek ulgowy 2 zł. od osoby.

Blizszych wyjaśnień co do wystawy udzielają: przedstawiciel P. W. K. na Czechosłowację p. Władysław Mergel, Praga, Smichov, Resslova 45-22 oraz Konsulat Rz. P. w Mor. Ostrawie, gdzie należy zgłaszać w terminie możliwie najkrótszym wszystkie wycieczki zbiorowe, udające się z terenu Śląska i Moraw na wystawę.

Notatki.

Czyżby pomyłka?

„Ewangelik“ podając ostatnio wyniki ostatnich wyborów gminnych w Karwinie takim oto zaopatrzył komentarzem: „Teroru i gróźb na kopalniach nie było, więc wybory odbyły się spokojnie i łatwo...“

Redakcja „Ewangelika“ nie zna widocznie spraw miejscowych, jeżeli sądzi, że rola urzędników czeskich, faszystów na kopalniach była i jest bierną i jeżeli chciałby sądzić, że głosy oddane na listy nar. dem czeskich, były dobrowolnymi głosami prawdziwych zwolenników narodowej demokracji. Notatka oddała więc usługę „Mor. sl. deníkowi“, który broni się przed zarzutem, że teroru i gróźb na kopalniach niema.

Prawdopodobnie notatka przeznaczoną była do „Śląskiego Ewangelika“ i dostała się przez pomyłkę na szpalty „Ewangelika“.

„BUBNIKJADA“.

Ostatnie zajęcia w komunistycznym ruchu zawodowym „Głos robotniczy“ nazwał „Bubnikjadą“ bronią politbiura. Artykuł ten jest sprzeczny z poglądami odpowiedzialnego redaktora „Głosu Robotn.“ senatora W. Herlingera który podpisał razem z 26 posłami komunistycznymi i senatorami oświadczenie przeciw obecnemu kierownictwu politbiura.

Bubnikjada zapuściła więc swe korzenie do „Głosu Robotniczego“.

Z życia partji.

Będowice Dolne. W niedzielę, 24 marca br. odbyło się w Domu Robotniczym walne zgromadzenie tutejszego Kom. miejscowego partji. Tow. Szczyrba, zagajając zgromadzenie, zaznaczył, że w roku bieżącym upływa lat dwadzieścia od chwili, kiedy tow. Seidl założył w Będowicach Dolnych Komitet miejscowy partji socjalistycznej. Odczytał również kilka protokołów z początków Komitetu miejscowego. Z protokołów tych najbardziej zaciekała obecnych uchwała publicznego zgromadzenia partyjnego, wzywająca władze gminne i szkolne do otworzenia w Będowicach szkoły wydziało-

wej. Dopiero prawie po dwudziestu latach to żądanie partji doczekało się urzeczywistnienia. Następnie tow. Jaworek przedłożył sprawozdanie z działalności, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości i uchwaliło skarbnikowi absolutorjum. Po sprawozdaniu tow. Badura wygłosił dłuższy referat, w którym przedstawił potrzeby i konieczności pracy organizacyjnej w świetle uchwał zjazdu dąbrowskiego. Na czele nowego zarządu stanął dotychczasowy przewodniczący tow. Szczyrba. Na zakończenie tow. dyr. Toman w imieniu nowo wybranego zarządu wzywa wszystkich członków do jak najusilniejszej współpracy, aby Komitet miejscowy w Dolnych Będowicach sprostował swym zadaniom, zawiadamiając równocześnie o tem, że nowo wybrany zarząd dołoży wszelkich starań, aby praca Komitetu rozwijała się pomyślnie.

Rozmaitości.

Zagadkowe morderstwo w hutach witkowskich. We wtorek rano spostrzegli robotnicy w odlewni żelaza wiszącego na własnym szalu 19-letniego robotnika Fr. Moralika, zamieszkałego w Witkowicach. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na głowie nieszczęśliwego ciężkie rany klute, a szal na szyi był tak mocno ściągnięty, że samobójstwo jest wykluczone. Policja skonstatowała, że Moralik pracował ostatni raz na zmianie nocnej z 26 na 27 marca. Wieść powyższa spowodowała wśród robotników wielkie wzburzenie.

Strzelanina za bandytą w Karwinie. W sobotę dowiedziała się żandarmerja, że w kolonii Mokrosza ukrywa się 22-letni Adolf Kalabis, który popełnił kilka rabunków na Morawach. Gdy żandarmi zbliżali się do domku, w którym Kalabis się ukrywał, ten wypadł z domku i zaczął zmykać zygzakowatymi uliczkami. Miał on szybsze nogi niż żandarmi, więc ściganie było bezowocne. Żandarmerja dała za uciekającym kilka strzałów, lecz napróżno. Kalabis zbiegł w kierunku Sucheja.

Rekord w rozwodach należy się Rosji sowieckiej. W samym tylko Leningrodzie zawarto w 1928 roku 14.000 małżeństw, z których już się rozwiodło 10.000. A dziesiątki tysięcy porzuconych dzieci biega w zdziwieniu, kradzieży i zwyrodnieniu.

Broń w ręku dziecka. 12-letni Erwin Polok, syn urzędnika w Sucheju Dolnej, otrzymał od swego ojca flobert w nagrodę za dobre postępy w nauce. Zaniedługo samochód Czerwonego Krzyża odwoził chłopca do szpitala w Orłowej. Chłopiec bowiem, manipulując bronią, ranił się ciężko w brzuch.

Młody a już kradnie. Żandarmerja w Michalkowicach ujęła 10-letniego Kochajowicza za kradzież sanek dziecięcych. W toku śledztwa przyznał się K. do szeregu kradzieży sanek, które sprzedawał. Aresztowany przyznał się, że włóczył się po okolicy po domach żebrząc, a gdzie widział sanki, to je wził. Jest to upadły włóczęga, który zbiegł od rodziców, nie uczęszcza do szkoły a żyje jedynie z żebrani i kradzieży.

Śmiała kradzież na poczcie w M. Ostrawie. E. Holotowa przesyłając czekiem 100 Kcz., wymieniała banknot tysiącoronowy. Resztę schowała do portmonetki. Gdy chciała jeszcze kupić znaczki, spostrzegła, że skradziono jej pieniądze. Podejrzanie padło na Feinera z Krakowa, który usiłował zbiec. Ujęto go i znaleziono przy nim tylko 403'40 Kcz. Istnieje podejrzenie, że resztę dał swemu współnikowi, z którym przechadzał się w poczekalni.

Należyty łup złodziejski. W Pradze poszedł pewien adwokat na pocztę do telefonu. W morownicy, gdzie nie było nikogo, położył sobie aktówkę. Gdy skończył rozmowę, spostrzegł z przerażeniem, że zginęła mu aktówka, w której znajdowały się dwie książeczki oszczędności, opiewające na 230.000 Kcz.

Dzieci spaliły most. W Ołomuńcu spłonął doszczętnie drewniany most. Dociekano różnych przyczyn, aż wreszcie ustalono, że dzieci dzieł przedtem obok drewnianych wiązań mostu zrobiły ogień, na który nie zwracano uwagi. Szkoda wynosi 100.000 Kcz.

Bestjański morderca. W Wys. Now. Mieście na Słowaczczyźnie wkraść się do domu pewnego rolnika włóczęga Strba, celem kradzieży. W czasie, gdy w domu znajdował się tylko 4-letni chłopak i 8-miesięczna dziewczynka. Włóczęga

rozbił im głowy siekierą, poczem zrabowawszy różne rzeczy, chciał zbiec. Zobaczono go jednak i ujęto. Żandarmerja z trudem zdołała go obronić przed samosądem ludności.

Żebak kapitalista. W Przybramie w Czechach zmarł 80-letni żebak Żalud. Pod pościelą trupa znaleziono 5 książeczek oszczędnościowych, opiewających na kwotę 75.000 Kcz. Żebak nigdy nie podejmował pieniędzy z kasy, żył dobrocią ludzi, których obciążał żebraniną. Żył w nędzy i umarł w ostatecznej nędzy, nie robiąc żadnego użytku ze swego kapitału.

Po zamknięciu numeru.

POŻAR MŁYNA WE FRYSZTACIE.

We środę o godzinie 12 w południe zaczął się palić młyn Cierciały na Blichu, we Frysztacie. Pożar ogarnął prędko cały dach budynku, pokryty smołowcem. W przeciągu godziny młyn spłonął doszczętnie i pozostały tylko sterczące nagie mury. Pożar powstał pono od zagrzanego łożyska wrzecionowego. Dzięki prędkiej i usilnej pracy ludności zdołano wynieść zapasy zboża i miewa z parteru. Natomiast o ratowaniu zapasów na piętrze, nie mogło być mowy.

Frysztacka straż pożarna przybyła prędko na miejsce pożaru i dzięki jej wysiłkom zdołano uratować przyległe domki. Przy obecnym pożarze wykazała się znów paląca konieczność wyposażenia frysztackiej Ochotniczej straży pożarnej w sikawkę motorową, albowiem stara sikawka parowa nie nadaje się już do użytku. Ochotnicza straż pożarna we Frysztacie stara się już od dłuższego czasu o zakupienie sikawki motorowej, lecz brak jej odpowiednich środków pieniężnych. Usiłowania dla jej zakupu unicestwia obojętność czynników miarodajnych, skapiących na jej wyposażenie. **Pożar młyna jest groźnym ostrzeżeniem, że sprawy sikawki motorowej nie można lekceważyć.**

Również szczęściem, że pożar wybuchł nad młynówką, gdzie jest poddostatkiem wody, albowiem w innych częściach miasta z powodu kiepskiego wodociągu napewno przybrałby nie-dające się przewidzieć rozmiary.

O godz. 2 i pół popołudniu syreny oznajmiły znów drugi pożar. Palą się zabudowania Ganglowej obok cegielni miejskiej.

Młodzieży pod uwagę.

Niejednokrotnie w chwili wolnej od pracy zawodowej młodzież się nudzi. Często można usłyszeć słowa: „Nie mam co robić.“ Otóż znajdzie się rada na zabicie czasu. Młody robotnik, czy robotnica, odczuwający potrzebę walki klasowej przeciwko wyzyskowi kapitalizmu, powinien kształcić się. Niech więc uczy się języka międzynarodowego „Esperanto“. — Język sztuczny Esperanto dra Zamenhofa jest tak utworzony, iż po upływie 2—3 miesięcy można go zupełnie ovladać bez pomocy instruktora zapomocą samouczka. Polecanym jest zawsze samouk dr. E. Pfeffera. Każdy, mający ochotę uczyć się esperanto, nie znający jednak dokładnie gramatyki języka macierzyńskiego, niechaj wyszuka sobie do pomocy esperantystę, zaś w miejscowościach, gdzie odbywa się kurs tego języka, najlepiej jest w nim uczestniczyć. Na kurs taki można uczęszczać za bardzo małą opłatą lub też całkiem bezpłatnie.

Burżuazja stara się zwalczać esperanto, ponieważ jest ono niejako bronią w rękach robotnika. Żadna też z tych grubszych ryb nie uczy się esperanta, ponieważ burżuj nie będzie używał tego języka, którego używają robotnicy. Mając pieniądze jak śmiecia a wolnego czasu dosyć, może sobie pozwolić na uczenie się innych języków, które zabierają ogromnie dużo czasu i pieniędzy. Nam robotnikom wystarcza zupełnie esperanto, którym można się porozumiewać z robotnikami całego świata.

Niejednemu z szanownych czytelników może nasunąć się pytanie: Jakim sposobem można

się porozumiewać z robotnikami np. Francji, Chin, Niemiec, Japonii itd. — Oto krótkie wyjaśnienie:

Wyuczywszy się esperanta, można przystąpić za członka do ogólno-swiatowych związków esperanckich. Takich obecnie mamy dwa. Mianowicie: Powszechny związek esperantystów z siedzibą w Genewie i Beznarodowościowy związek ogólno-swiatowy (S. A. T.) z siedzibą w Paryżu. Robotnikom poleca się ten ostatni, który wydaje gazetę tygodniową pod tyt.: „Sennaciulo“ (Beznarodowiec). Z gazety tej można się dowiedzieć o ruchu robotniczym obcych krajów, jakie sporty uprawia młodzież, jak się rozwijają kooperatywy, esperanto oraz mnóstwo innych rzeczy pożytecznych dla robotników, gdyż do redakcji tego tygodnika są nadsyłane artykuły przez esperantystów z całego świata. Również korespondenci ogłaszają się w tym organie. I tak chcąc zasięgnąć jakiejś informacji wyszukuje się adres esperantysty danego kraju i pisze. Można wymieniać gazety, znaczki pocztowe, karty ilustracyjne i inne. Oprócz tego związek posiada bogaty zbiór dzieł esperanckich naukowych i powieściowych, które można nabyć po cenach przystępnych.

Widzimy więc, że przez esperanto robotnik pogłębia swą wiedzę, a tylko uświadomiony robotnik potrafi walczyć o swą egzystencję. Więcej wykształcenia potrzeba klasie robotniczej a szczególnie młodzieży. Ta ostatnia powinna się kształcić, więcej książek pilnować. Niestety, tak nie jest. Zdarza się, iż młodzież chętniej przesiaduje w karczmach, gdzie przy kieliszku trucizny niszczy swe zdrowie, skraca życie, zamiast oddać się nauce. Tak być nie powinno. W rękach młodzieży jest przyszłość, dlatego też młodzież powinna być wykształconą. Czytajcie więc książki, nauczcie się także esperanta, a czas upłynie wam miło. WEM.

Dziesięcioro przykazań.

DLA MEŻÓW:

1. Jeżeli ożeniłeś się dla pieniędzy — zbankrutujesz rychło, albowiem procentem od obojętności jest nienawiść.
2. Jeżeli ożeniłeś się z miłości ku duszy żony twojej — nie opuszczaj jej (tej duszy), albowiem zmarnieje w samotności opuszczenia.
3. Jeżeli ożeniłeś się z miłości ku ciału żony twojej — nie zapominaj o jej duszy, choćby jej nawet nie posiadała. Piękna kobieta bowiem lubuje się w roli niezrozumianej ofiary.
4. Jeżeli żona twoja mówi — milcz ty. Jeszcze nikt nie przegadał niewiasty, która tokuje.
5. Jeżeli żona twoja milczy — zamilcz także. Milczenie jej oznacza bowiem prowokację!
6. Nie rozpoczynaj obiadu, zanim żona twoja nie siądzie do stołu. Degradujesz ją do roli posługaczki.
7. Nie ośmieszaj się wtykaniem nosa do gospodarstwa. Żona twoja nie znosi bowiem na tem polu konkurencji.
8. Jeżeli żona twoja zdradza zamiar chodzenia w spodniach — wdziej na nogi buty z cholewami i kup solidny bykowiec.
9. Jeżeli żona twoja przypnie ci rogi — nie czyń tego samego, albowiem kobieta dąży do równouprawnienia.
10. Chwal, co chwali ona, potępiaj, co potępia ona, płacz, gdy płacze ona, śmieję się, gdy się żona śmieje, bądź dyplomata, bądź węzeł i barankiem — a dobrze wam będzie na tym świecie!

DLA ŻON:

1. Nie dręcz męża wymówkami: mężczyzna lubi być nieomylnym. Nie owijaj go w pierze: mężczyzna jest z natury kłótlivy i pragnie emocji.
2. Nie mów do męża, gdy je obiad: mężczyzna kładzie większą wagę na dobre trawienie, niż na mądrości salomonowe.
3. Nie opowiadaj mężowi o plotkach domowych, ale słuchaj uważnie, gdy opowiada o

plotkach biurowych; świat drży w posadach!

4. Nie zakrecaj na noc papilotów. Mąż twój słyszał coś niecoś o żonie Sokratesa!

5. Nie prześladowaj męża scenami zazdrości. On widzi twoją niemoc i ulega sugestji bezwiednego nakazu.

6. Nie nadużywaj zaufania i miłości męża ku tobie: mężczyzna daje więcej, aniżeli bierze (w jego przekonaniu).

7. Nie nudź go opisywaniem projektowanej toalety. To dla niego chińskie pismo.

8. Nie miej nigdy ostatniego słowa. To stara taktyka i on ją zna. Zazwyczaj wystarcza zasuwka na drzwiach sypialni.

9. Jeżeli mąż ciebie zdradza — zrób to samo. Mężczyzna jest z natury egoistą i nie zniesie tego podziału.

10. Chwal, co chwali on, gań, co gani, płacz, gdy rozpacza on, śmieję się razem z nim, bądź łwicą, bądź łasicą — a dobrze wam będzie na świecie!

Humor poświęteczny.

W tym roku akurat...

— Winię ci, Adelciu, podobno pan Julian oświadczył się o twoją rękę przy święconem. Prawda to?

— Prawda, prawda, oświadczył się, ale to tak samo, jakby się nie oświadczył...

— Dlaczego?

— Bo to się stało w drugi dzień świąt, a w tym roku akurat tego dnia wypadł... prima aprillis.

Przepis na baby.

Z okazji świąt wypróbowałem baby świąteczne, których receptę na wyrób przedstawiam czytelnikowi:

Weź cztery litry egzaltacji, dwa kilo zarozumiałości, kilo kokietery, kilo złośliwości, 3 kilo plotkarstwa, 2 kilo grymasów, pół kilo spazmów, oraz 10 dkg czułości i mieszaninę tę długo wygniataj, aby się dobrze połączyła. Gdy już dobrze podrośnie, należy kłaść w formę szyku i elegancji, a niezawodnie będzie wyborna i prawdziwa baba.

Smaczne placki.

— Powiedźcie mi, gosposiu — pyta gość zakopiański — czym robicie te piękne desenie na plackach, musicie mieć do tego jakie osobne wzory i narzędzia.

— E, gdzietam, wielmożny panie — odpowiada zapytana — zwyczajnie się robi grzebieniem do czesania.

OD ADMINISTRACJI.

T. F., Fryszat: Prenumerata wyrównana do 31 grudnia 1928.

OD REDAKCJI.

J. F., Radwanice: Spraw „pisarza” haniebnych listów nie znamy.

Czeki!

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety nadawcze i prosimy P. T. abonentów o wyrównanie przedpłaty za II kwartał 1929 i zaległości. Ci, którzy mają prenumeratę wyrównaną niechaj czekić użyją na inny kwartał.

Podziękowanie. Komitet miejscowy PSPR. Karwina-Granice dziękuje tow. Kostuchowi Janowi za ofiarowanych 20 Kcz na cele Kom. miejscowego.

Łazy. Polska państwowa szkoła wydział. urzędu w niedzielę, dnia 7 kwietnia u p. G. Krainy PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE, na którym młodzież szkolna odegra po raz pierwszy baśń sceniczną: „Śpiący rycerz”. Szczegóły na afiszach.

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Orłowa. Podobnie jak w latach ubiegłych odbędzie się i w bieżącym roku szkolnym w niedzielę, dnia 21 kwietnia br. o godz. 4 popoł. w sali hot. Gwarectwa w Orłowej KONCERT staraniem uczniów i uczennic polskiego gimn. realn. im. J. Słowackiego w Orłowej. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Niebory. Staraniem Koła Macierzy Szkolnej w Nieborach odegrana zostanie w niedzielę, 7 kwietnia sztuka p. tyt.: „CIOTKA KAROLA“ w sali p. Sojki w Nieborach. Początek o godz. 7 wieczór. O odwiedzinę prosi Zarząd.

Wszelkie roboty tapicerskie, materace, otomany, rolety najtaniej wykonuje Firma

WILHELM BUXBAUM

w Karwinie, obok szybu Gabrjela, filja Frysztat, ulica Cieszyńska

Farby, laki, pokosty, pendzle, szablony malarskie, zakupicie najtaniej w DROGUERJI

Józef PADOUR

KARWINA.

Do otrzymania także świeże nasiona.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność i naszą klientelę, iż na czas budowy własnego nowego domu, biuro naszej filji w Orłowej zostało przeniesione do realności p. Adolfa Scharia obok składu mebli i Domu Robotniczego.

Dyrekcja Towarzystwa Oszcz. i Zaliczek.

PR/YJME

DWÓCH UCZNIÓW

Z PORZĄDNEJ RODZINY,
do nauki malarstwa,

MAKSM. BARTNICKI,

malarz i pokostnik, ORŁOWA.

138/9/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.



Nowe GĘSIE PIERZE

białe, niedarte, dobrej jakości 1 kg à Kč 35-- za-
syła 4 kg za pobraniem
pocztowem.

ADOLF FREUND,
handel pierzem.

PRAGA - LIBEŃ,
Kralovska 899.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrym oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą konsjminj 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski dom splatkowy
dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRWA

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289

Dostarcza damską, męską i dziecienną konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa I. 51 Konto poczt. kas oszczędności 18 640 Praga.



JEST NAJWIĘKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

ZAOPATRUJE W SWYCH
96 SKLEPACH PRZEZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łąkach . . . 1	W Rzece . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 5	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Górnym . 1	W Lesznej Dolnej . 2	W Starem Mieście . 2
W Cierlicku Dolnym . 1	W Łomnej . . . 1	W Stonawie . . . 2
W Cieszynie Czeskim . 2	W Lutyni Niemieckiej . 1	W Sibicy . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polekiej . 1	W Stanisławicach . 1
W Darkowie . . . 1	W Łybcy . . . 2	W Suchej Dolnej . 4
W Datyniach Dolnych . 1	W Markowicach . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Dzieńmorowicach . 1	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . 3
W Frysztacie . . . 3	W Mostach u Jabł. . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzyńcu . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Nieborach . . . 1	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Orłowej . . . 3	W Wierzniołowicach . 1
W Karwinie . . . 11	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Piosku . . . 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Końskiej . . . 2	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
W Karpętnej . . . 1	W Piotrowicach . . 1	
	W Raju . . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne sklepy znajdują się w Doubrawie i Cieskim Cieszynie

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach, posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6%, odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kč 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kč 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnem zgromadzeniu.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Za pewność i bezpieczeństwo wkładek ręczą i odpowiadają, oprócz całych aktyw. wpłaconych udziałów i funduszy rezerwowych Towarzystwa, wszyscy członkowie, to jest pożyczający, całym swymi majątkami.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrza w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, knpiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Czcionkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie I. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Władztowa 17
TELEFON 127.

Nr. 15.

FRYSZTAT, 13 kwietnia 1929.

Rocznik XXVII

PROLETARIAT POLSKI SKUPI SIĘ POD MAJOWEMI SZTANDARMI POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ!

1 MAJA 1929.

Do robotników wszystkich krajów!

W świecie wzmacniającego się kapitalizmu proletariatus przygotowuje się do obchodu ŚWIĘTA PRACY.

Nigdzie zjawisko wzmocnionego kapitalizmu nie występuje groźniej i brutalniej, jak w nowych wyścigach zbrojeniowych, które znowu wznowiają niebezpieczeństwa z 1914 r., grożąc zatopieniem całej ludzkości w morzu krwi, większym niż kiedykolwiek. Dlatego proletariatus walczy nie tylko o swoje cele klasowe, ale też równocześnie o sprawę całej ludzkości, podnosząc żądanie ostatecznego spełnienia uroczystych przyrzeczeń rozbrojeniowych.

W czwartym z 14 punktów Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 żądano „wymiany odpowiednich gwarancji, że zbrojenia narodów zostaną zmniejszone do najniższych granic, zgodnych z bezpieczeństwem wewnętrznym”.

W rokowaniach pokojowych 1919 roku, gdy ustalony został pakt Ligi Narodów, moi tego świata uznali w artykule 8 paktu, że „utrzymanie pokoju wymaga koniecznie, aby zbrojenia narodów zostały zmniejszone do najniższych granic, zgodnych z bezpieczeństwem narodowym i z przeprowadzeniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnego działania”.

I jeszcze raz we wstępie do części V traktatu wersalskiego przyrzeczono: „Dla umożliwienia przeprowadzenia powszechnego ograniczenia zbrojeń zobowiązują się Niemcy dotrzymać dokładnie wymienione postanowienia o armii lądowej, flocie i lotnictwie.”

Gdy jednak fala rewolucyjna w środkowej i wschodniej Europie opadła, gdy niebezpieczeństwo przejścia tej fali do Europy zachodniej minęło, okazało się, że za żadnym z tych uroczystych przyrzeczeń nie stoi uczciwa wola urzeczywistnienia. Wprawdzie powołano do życia olbrzymi aparat dla przeprowadzenia wstępnych prac rozbrojeniowych, który to aparat wykonał pożyteczną pracę, czyn jednak sam nie został spełniony.

Odkąd pierwsze zgromadzenie Ligi Narodów z dnia 14 grudnia 1920 uprosiło radę Ligi, aby „wybrała komisję, która miałaby przedłożyć w bliskiej przyszłości Radzie wnioski stosownie do przewidzianych w artykule 8 paktu ograniczeń zbrojeń”, stwarzano coraz większą organizację dla przygotowania rozbrojenia. Prace tej organizacji wydawały się być ukoronowane powodzeniem, gdy w Anglii stał u steru rząd robotniczy. Uchwalony 2 października 1924

protokół genewski

przewidywał zwołanie pierwszej właściwej

konferencji rozbrojeniowej na 15 czerwca 1925. Jednak po upadku rządu robotniczego w Anglii rząd konserwatywny odmówił ratyfikacji protokołu genewskiego. Temsamem upadła też konferencja rozbrojeniowa. Reakcja zwyciężyła.

Nowa powstała nadzieja, gdy w końcowym protokole

umowy lokański

z października 1925 ustalono zostało zobowiązanie, że „będzie się dążyło do szczerzej współpracy nad rozpoczęciem już przez Ligę Narodów pracami nad rozbrojeniem i do urzeczywistnienia rozbrojenia na drodze ogólnego porozumienia”. Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa zebrała się poraz pierwszy 18 maja 1926 i udało się jej w ciągu 5 posiedzeń rozwiązać wstępne kwestje techniczne rozbrojenia. Tem silniej jednak wystąpiły na czoło przeciwności polityczne.

Kongres brukselski Międzynarodówki Socjalistycznej określił robotnikom wszystkich krajów jasno ich zadanie. Oświadczył on: „Trudności połączone z rozbrojeniem, mogą być przezwyciężone tylko pod

największym naciskiem politycznym.

Wykonać ten nacisk przez ciągłą i energiczną akcję w masach i parlamentach jest zadaniem socjalistycznych partii robotniczych”.

A w tym samym czasie przypomniawsza Międzynarodówka zawodowa klasie robotniczej jej obowiązek „ująć się wszystkimi stojącymi jej do dyspozycji środkami za rozbrojeniem, tą największą podstawą zorganizowania trwałego i ostatecznego pokoju”.

Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa ma przed sobą projekt rozbrojeniowy rządu sowieckiego. Międzynarodowy proletariatus żąda, aby komisja nie odrzuciła tego projektu przed wypracowaniem ostatecznego lepszego projektu.

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej odwołała się do robotników wszystkich krajów, aby w formie szturmowej petycyjnej z zacytowali, że oczekują, iż tęsknota ludów za pokojem znajdzie w końcu swój wyraz u przedstawicieli rządów w Genewie.

Nowe pokolenie wstępuje do szeregów międzynarodowego proletariatus, które samo nie zaznało okrucieństw wojny. Chodzi o to, aby napęlić to pokolenie silną pogardą dla przelewu krwi, włączyć je do frontu walki przeciw wojnie i przeciw zbrojeniom. Dlatego demonstruje w dniu 1 maja cały proletariatus:

PRZECIW ZBROJENIOM WOJENNYM!

PRZECIW IMPERJALIZMOWI!

I MILITARYZMOWI!

ZA SPEŁNIENIEM PRZYRZECZEŃ
ROZBROJENIOWYCH!

ZA ZAWARCIEM SKUTECZNEJ UMOWY
ROZBROJENIOWEJ!

Jeszcze o jednym podle złamanem przyrzeczeniu będą robotnicy wszystkich krajów pamiętać w dniu 1 maja. Na konferencji międzynarodowej w r. 1919 uchwalono międzynarodową konferencję o 8-godzinny dzień pracy. Ale dziś jeszcze, w 10 lat później, wzbraniają się rządy największych państw przemysłowych świata dotrzymać słowa, które wtedy dały. Zamach reakcji angielskiej na 8-godzinny dzień pracy został przez Międzynarodowe-Biuro Pracy w Genewie odparty, ale osiągnięcie ratyfikacji w Anglii jest możliwe tylko po wielkim zwycięstwie partii pracy.

Mimo klęski bezrobocia, mimo rosnącej nędzy mas stara się międzynarodowa reakcja ciągle przedłużać czas pracy i coraz większe masy proletariatus rzucić na pastwę bezrobocia. Dlatego demonstrujemy w dniu 1 maja

PRZECIW REAKCYJNYM PLANOM
PRZEDSIĘBIORCÓW!

ZA RATYFIKACJĄ KONWENCJI O 8-GODZ.
DNIE PRACY!

Pamiętajmy w dniu 1 maja o naszych towarzyszach w krajach dyktatury faszystowskiej, którzy wśród największych niebezpieczeństw walczą o ideały socjalizmu i demokracji, przesyłając im braterskie pozdrowienie.

Socjaliści w krajach wolnych mają obowiązek przynieść pomoc swym uciskanym towarzyszom przez wzmożoną walkę przeciw własnemu wrogowi klasowemu.

Już potężna twierdza międzynarodowej reakcji: konserwatywny rząd angielski chwieje się. Wszystkie wybory uzupełniające pokazały, iż angielski ruch robotniczy jest w niepostrzeżonym pochodzie naprzód. W Danii Belgii i Holandii partje socjalistyczne wstępują do walki z nadzieją zwycięstwa.

Międzynarodowy proletariatus okaże w dniu 1 maja, że wszystkie zamachy reakcji rozbijają się o jego siłę; że jest gotów do walki pod sztandarem Międzynarodówki socjalistycznej

PRZECIW REAKCJI FASZYSTOWSKIEJ!
ZA DEMOKRAJĘ!

Biuro Międzynarodówki Socjalistycznej.

Szan. Jan
Radusz Regei, poseł
CIESZYN. Polska.

Na przekór!

Błędowice Dolne miały w ubiegłą niedzielę swoje oryginalne święto. W ślicznej okolicy, za jaką wszyscy bez wyjątku uznać musimy okręg błędowski, zebrała się naprzekór pogodzie i na przekór kiepskim połączeniom komunikacyjnym młodzież robotnicza Śląska Cieszyńskiego i pogranicza Moraw, aby naradzić się nad sposobami walki o prawo do życia, o prawo, którego zaprzeczają nam ze wszech stron. W Błędowicach Dolnych odbywał się w ubiegłą niedzielę zjazd „Siły“. Pomimo wszystkich już wymienionych trudności, pomimo zaprzeczenia wiosny, która miała już pojawić się w całej pełni, młodzież nasza nie dała się odstraszyć, lecz zjawiała się na zjeździe dorocznym w imponującej ilości kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących prawie wszystkie koła naszego stowarzyszenia oświatowego. Licznie przybyli tu także goście, zwłaszcza z odległego zagłębia. Do pogłębienia nastroju przyczyniła się niewątpliwie jeszcze i ta okoliczność, że to równocześnie koło błędowskie naszego stowarzyszenia w roku bieżącym obchodzi dziesięciolecie swego istnienia i w roku jubileuszowym postarało się o godne przyjęcie zjazdu w murach Domu Robotniczego.

W kilka minut po zapowiedzianej godzinie dziewiętej zaczęły napływać ze wszystkich stron grupy i grupki delegatów, tak, że zjazd mógł rozpocząć się z nieznacznym opóźnieniem i zabrać się do wypełnienia bogatego porządku dziennego. Zjazd nie obniżył swego poziomu popod poziom dwóch ostatnich zjazdów, na których już nie mieliśmy potrzeby tracić czasu na przekomarzanie się z tymi tak zwanymi komunistami, co to dawniej w naszej „Sile“ psuli przebieg i nastrój zjazdów. Za to zjazd błędowski był zjazdem pracy, był zjazdem, na którym mogliśmy załatwiać pilne i doniosłe sprawy, które tamowały naszą czynność oświatową i które stawiały koła miejscowe niejednokrotnie w położenie trudne. Do takich spraw należy w pierwszym rzędzie zmiana statutu stowarzyszenia. Sprawozdanie dotychczasowego zarządu organizacji przyjęto bez zastrzeżeń i zewsząd podkreślano ożywienie ruchu w naszych kołach, dzięki inicjatywie Zarządu Głównego, a względnie przewodniczącego tow. Badury, który popierany intensywnie przez innych członków zarządu, zdołał być pobudzić do czynności takie nawet koła, o których myślano już różnie.

Z przebiegu zjazdu — tak mówili nawet zastępcy bratnich organizacji — i z poziomu

obrad tegoż mogą być robotnicy polscy, ci młodzi i ci starsi, co przyszli widzieć i pocieszyć się widokiem obradującej młodzieży-przyszłości naszej, w zupełności zadowoleni. „Siła“ rośnie na przekór wrogom z jakiegokolwiek strony.

Po odśpiewaniu hymnu „Do młodzieży!“ przez błędowski chór „Siły“ i po przemówieniu powitalnym przedstawiciela „Siły“ w Dolnych Błędowicach tow. Toniana, które uczestnicy walnego zebrania nagrodzili zasłużonymi oklaskami a które nadały od początku już zjazdowi ten miły nastrój, jaki utrzymał się aż do wieczora, zagaił walne zebranie tow. przewodniczący prof. Badura, witając obecnych delegatów i gości, zwłaszcza zaś gości bratnich organizacji, w krótkich słowach wskazał na zadania zjazdu tegorocznego, na zadania w roku bieżącym, nad którymi ma się walne zebranie zastanowić. Następnie powołał do prezydium zjazdu jeszcze tow. Ferdynanda Herczyka a na sekretarzy towarzyszy Wigłusza Jana i Sarganka Franciszka.

Z obecnych gości wygłosili przemówienia tow. Prorok w imieniu czeskiej młodzieży soc.-dem., tow. Hauptmann w imieniu niemieckiej młodzieży soc.-dem. w Czechosłowacji, tow. Chobot w imieniu Komitetu Wykonawczego P. S. P. R. i Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, tudzież w imieniu Centralnego Stow. Spoż. dla Śląska, tow. Bonczek Alojzy w imieniu Stowarzyszenia spożywczego dla rolników i robotników w Stonawie, tow. Cygonek w imieniu Stow. spoż. „Postęp“ w Karwinie, tow. Goetze w imieniu Sekcji Polskiej Związku Górników, tow. Szczurba w imieniu Domu Robotniczego i miejscowej organizacji PSPR. w Błędowicach Dolnych. Wszystkie przemówienia zmierzały do jednego celu, do konieczności przygotowania młodzieży robotniczej do dalszych i bliskich zadań Socjalizmu. Młodzi tow. bratnich organizacji wyrażali radość swą, że i polska młodzież robotnicza walczy po boku większych organizacji o prawa młodzieży, o nowe pojmowanie zadań życia. Starsi towarzysze, którzy z pewną dumą patrzeli na dorobek przeszło dwudziestoletniej pracy „Siły“, przypominali okres jej powstania i nadzieje swoje i jeszcze starszych towarzyszy, pokładane w tejże „Sile“. Oby tylko tak dalej, a nadzieje te staną się rzeczywistością.

W dalszym ciągu następuje sprawozdanie z czynności zarządu, które wygłosił tow. prof. Badura. Wskazał on na zalety i wady naszego stowarzyszenia, wymienił kolejno, co już zrobiono a gdzie jeszcze pole pracy stoi odłogiem.

bniejsze przewinienia, pytałem o nie rodziców, bo bałem się, że jeżeli jakiegos grzechu nie powiem, to mi go Pan Bóg z szaremi oczami w czerwonych kołach wydłubie — jak szpilką — z mózgu, a potem każe po szkłe chodzić. A może, nawet ukarze mnie ogniem piekielnym, wiecznie palącym, bo czy nie spalił dziecka? Chwilami widziałem siebie w płomieniach a krzyk matki tłukł się o szyby. Księżę — czemu twój Bóg taki straszny?

Gdy roztrzęsiony odchodziłem na drżących nogach od konfesjonału, szare oczy wierciły w moim mózgu i wydłubywały niewypowiedziane grzechy.

Po wyjściu z kościoła darmo starałem siebie przekonać, że jestem oczyszczony. Słońce świeciło jasno, a ja miałem wrażenie, że jestem świeżo wypraną koszulą. Byłem oblany potem, a na czole gniótł mnie odcisk od konfesjonału. Gdyśmy weszli (ja i kilku chłopców) w cień, pod sklepienie bramy klasztornej dziedzińca, mały chłopiec potknął się i głową stuknął o kamień. Krzyknąłem: „Jezus! Marja!“ I nagle wżarły się w mój mózg szare oczka w czerwonych obwódkach. Popeliłem grzech, wezwałem nadaremno Imienia Boskiego. Trza było zawrócić do „poprawki“. Jeszcze raz osunąłem się na stopnie konfesjonału. Byłem prawie nieprzytomny ze strachu. Twarz księdza mglila się za kratką i tylko oczy przez otwory dosięgły moich oczu. Wybelkotałem grzech. Wtedy nad głową zabulgotały mi, jak woda nad tonącym, zapienione słowa:

— Łajdaku — znowu wracasz do starych grzechów, jak świnia do koryta!

— Księżę, czemu twój Bóg tak straszny? — pomyślałem w duchu.

Rano obudziłem się ze świdrującym bólem

W szczególności podkreślał wyniki miesięca agitacyjnego, który przysporzył stowarzyszeniu sporą ilość członków. Sprawozdanie kasowe podał tow. Goetze, podnosząc uregulowany stan finansowy stowarzyszenia i nawołując koła do wykonania zobowiązań statutowych. W imieniu komisji rewizyjnej zabierał głos tow. Lizak, wyrażając uznanie dla kierownictwa stowarzyszenia a dla skarbnika i sekretarki w szczególności i polecając uchwalenie absolutorium. W sprawozdaniu redakcji „Oświaty“ skarżył się ustępujący redaktor tow. Sarganek na to, że w czasie jego przeszło czteroletniego redagowania pisma stowarzyszenia nie wszystkie koła i nie wszyscy członkowie spełniali swe obowiązki wobec pisma i prosił o większe względy dla swego następcy.

Po przerwie obiadowej zreferował tow. Sarganek sprawę udziału w zlocie młodzieży wiejskiej a potem tow. prof. Badura wygłosił obszerny i o głębokiej treści referat na temat: „Młodzież i socjalizm“, poruszając w tymże referacie wszystkie sprawy walki klasowej, wskazując na różnice taktyczne i szkody, jakie robotnicy odnieśli z niedostatecznego przygotowania się do wpływu na bieg spraw publicznych.

Wreszcie tow. Wigłusz referował zmiany statutu, które po dyskusji uchwalono. Uchwalono też inne wnioski zgłoszone na zjazd, między innymi w sprawie wysłania adresu do Komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów w sprawie przyspieszenia akcji rozbrojeniowej.

Pod koniec zjazdu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Głównego, w skład którego wybrano z małymi zmianami członków starego Zarządu. Przemówieniem zakończył tow. Badura zjazd o godz. 3:30 popołudniu, tudzież odśpiewaniem przez zjazd „Czerwonego Sztandaru“.

Uczestnik.

Pod rządami faszystów.

Masowe aresztowania socjalistów na Litwie.

Policja litewska w Kownie aresztowała prawie wszystkich przywódców litewskiej partii socjalistycznej. Komunikat policyjny donosi, że aresztowania te pozostają w związku z nielegalnym zgromadzeniem, jakie odbyło się w lokalu redakcyjnym dziennika „Social Demokratas“. Budynek, w którym znajduje się redakcja tego dziennika został otoczony przez policję kryminalną, która aresztowała wszystkich obecnych w redakcji, oraz wszystkich wchodzących do budynku. Ogółem aresztowano 100 osób.

głowy. W ustach zaschła ślina krzyczała boda o kropkę wody. Ale nie — nie — przenigdy Nie wolno — to grzech.

W godzinę po obudzeniu się biali i biali klęczałem przed ołtarzem.

Gdy ksiądz położył mi hostję na języku, nie byłem w stanie jej przełknąć. Przez kilka minut trzymałem głowę w tył przechyloną, szczęk moje zmartwiała. Z boku ręką w czarnym rękawie i białym mankietie zamknęła mi usta. Trudem i skurczem gardła przełknąłem. Na drugi i na trzeci dzień głowę rozpaloną wtulałem w poduszkę, szukając po całej poduszce chłodu.

Gdy byłem już starszy, znowu drżałem całymi miesiącami przed strasznym Bogiem. W kościele, w którym co rana, zbierząc piórnikiem, całowałem posadzkę (według żywota jednego ze świętych) był obraz, przedstawiający sąd ostateczny. Z ponad horyzontu wznosił się ogromny Chrystus z chorągwią czerwoną i rozwianą, jak płomień pochodni. Twarz Chrystusa była zimna i groźna, bezlitosna. Wzrok ostry i suchy, jak kodeks karny. Sędzia. Błogosławieni w proch się wcałowali wargami, a potępieni uciekali w przerażeniu w otchłań, w noc czarną. Co dnia odwracałem oczy od tego obrazu ku światłu w złotym płaszczu, ale co dnia musiałem na ten obraz spojrzeć. Brałem moje oczy i przyklejałem je do każdego drgnięcia, męki na ciemnych, potępionych twarzach. Po nocach śnił mi się Chrystus — rakietą gniewu. Z nad niebieskiego horyzontu płomieniem jasnoczerwonym tryskał w górę. Gdy potem przestałem chodzić do tego kościoła, omijałem nawet ulicę, przy której osiadł w ziemi.

Nigdy wtedy nie mogłem nawet szeptem się modlić: Ojcie nasz... Bóg był panem i sędzią, o oczach szarych, czerwono okolonych. Był ran-

Ojcie nasz...

(Dokończenie.)

Mój księżu, takbym teraz chciał cię widzieć i zapytać, czemu twój Bóg taki straszny? Czemu On nas przyspilił do ławek szaremi oczkami i czemu groził dłonią, ciężką w uderzeniu, jak deska? Nauczyłeś nas bać się Pana Boga i drzełiśmy przed nim. I jakże drzeć nie miałem? Czy nie kazał on dzieciom rozcinać stóp na szkłe, czy nie spalił dziecka karząc rodziców, czy za zerwanie jabłka, jednego jabłka, nie skazał ludzi na trud i mękę, czy nie pozwolił na ukrzyżowanie Swego Syna? Drżałem, jakże okropnie drżałem, ilekroć oczy moje spotkały wiszącą na ścianie krucyfiks. W klasie zawsze odwracałem głowę i brałem w patrzanie w okno po uszach lub złe noty, a ja nie mogłem patrzeć przed siebie, bo tam nad łysą czaszką nauczyciela, nad jedną z czaszek na Golgocie, wisiał niezbity dla mnie dowód okrucieństwa Bożego.

Tak — księżu — nauczyłeś nas bojaźni Bożej. Nauczyłeś nas bać się Boga i piekła, bo twoje grube wargi nad łyskającymi zębami nie mogły przepuścić słowa: miłość!

Gdy miałem lat dziewięć, przystąpiłem do pierwszej Komunii. Przedtem była spowiedź. Dużo, bardzo dużo chłopców czekało przed konfesjonałami na swoją kolej. Każdy trzymał w ręce kartkę z grzechami. Ksiądz kazał przypomnieć wszystko, co było grzechem. Miałem na sumieniu (do dziś pamiętam): 2 razy na tydzień „wzywanie Imienia Boskiego nadaremno“, „nieposłuszeństwo względem rodziców“ 2 razy na miesiąc itd. Statystyka moich grzechów była dla mnie udręką straszną kilku dni. Wygrzebywałem z dziecięcej pamięci najdro-

Ponowne wydalanie górników

czyli woda na młyn faszystowski.

Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnych wydań górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego a znów donoszą nam o dalszych. Na kopalniach Tow. górniczo-hutniczego w Karwinie na szybie „Hohenegger“ i „Barbara“ wypisano około 50 górników. Także na kopalni witoszowskiej Tow. „Betina-Eleonora“ w Dąbrowie wypisano około 20 górników.

Wydalania przedsiębiorcy tłumaczą tem, że trzeba zrobić miejsce powracającym górnikom od wojska. Jest to tylko pozorna wymówka, albowiem na kopalniach jest dosyć miejsca i pracy dla tych, którzy powrócili od wojska.

Z innych rewirów republiki nie słyszymy o tak gęstych wydalanach górników. Zbrodnicze metody wydalanie górników uprawiane z bezwzględna zaciekłością w zagłębiu karwińskim mają swe podłoże polityczne. Widzimy bowiem, że wśród wydanych górników są zarejestrowani wszyscy, — tylko nie zwolennicy faszystów. Są Polacy, socjaliści, komuniści, tylko nie członkowie „narodniho sdružení“. Po przednio stosowane takiesame metody, wykazały, że wydalanie górników obliczane były na zbudowanie faszystowskich organizacji żółtych. Rzuceni na pastwę losu górnicy bezrobotni szukają łaski u inżynierów-faszystów, którzy w prawie wszystkich wypadkach decydują o tem, kto i na jakich warunkach może być znowu do pracy przyjęty. Klasycznym przykładem tego jest szyb „Betina-Eleonora“. Na kopalniach tych proces wydalanie i przyjmowanie górników dzieje się w gęstych odstępach.

Przy akcjach tych główną rolę gra znany inżynier naganiacz faszystowski. Z wydanych górników nie został przyjęty ani jeden z powrotem, jeżeli nie wykazał się członkostwem organizacji „żółtych“.

W ten sposób zbudowano tam największą organizację „narodniho sdružení“, do której z przekonania nie należy zapewne ani jeden górnik.

W ten sam sposób rosną też wpływy faszystów w Karwinie, w tej Karwinie, gdzie oprócz przywódców, nikt z ludności robotniczej nie ma interesu na tem, aby przewziąć przekonania narodowych demokratów czeskich.

Przekonania te, cuchnące mocno faszyzmem wpaja się robotnikom terorem w ogólnie praktykowany i skuteczny sposób wydalanie górników z pracy.

Obecne wydalanie górników są niepotrzebne a jeśli dzieją się, to wyłącznie poto tylko, aby znów przysparzać „materiału“ elementom faszystowskim!

Rozbić gruntownie organizacje klasowe i zaprowadzić stosunki włoskie, to cel kapitalistów, którego życzenie spełnia „narodowe sdružení“, korzystając z niemocy klasowego ruchu robotniczego.

Skupiając się pod skrzydłami opiekuńczej klasowej organizacji zawodowej, w Związku górników. Zgodna jednolita rodzina proletariuszów zdolna będzie przeciwstawić się zachłanności faszystów.

Przegląd polityczny.

Rządząca koalicja na ferjach. To co rządząca koalicja burżuazyjno-klerykałna na terenie parlamentarnym zrobiła od grudnia nie warto ani fajki tytoniu. Jedyną jej większą pracą nazwać można uchwalenie ustawy nawpół żebraczego zasiłku dla przestarzałych robotników. To cała jej robota, oprócz kilku drobnostek bez ogólnego znaczenia, poza którą się koalicja wykręcała odłożeniem załatwienia ustawy mieszkaniowej i budowlanej, aby sobie następnie, „zaśnienie“ odpoczęła, wymierzając nad wyraz długie ferie wielkanocne. A w ósemce politycznej koalicji też to idzie niby bronami do lasu.

Ósemka polityczna koalicji sejmowej obradowała w ubiegłym tygodniu jak zawsze bez wyniku. Omawiano sprawy podatkowe i szkolne. Lecz znów wszystko odłożono celem zwrócenia się do ministrów danych resortów. Również omawiano reformę noweli ustawy świąt podwójnych. Jednak ani przy tej błahostce nie osiągnięto porozumienia. Sprawa święcenia wielkiego piątku pozostaje nadal sporną. Polecono aby sprawy spoczynku niedzielnego załatwiono według poszczególnych gmin. Również omawiano dla stronnictw koalicji piekącą sprawę ustawy na pozwolenie wyszynku alkoholu w dniach wyborów, której to sankcji pod jesień odmówił prezydent republiki.

Mor.-śląski wydział krajowy na czwartkowym posiedzeniu zajmował się ustaleniem porządku dziennego obrad sejmiku, który zwołano na 23 kwietnia. Załatwiono między innymi sprawę gwarancyjną Mor. śl. tow. akc. elektrowni dla inwestycji 16,000.000 Kcz na urządzenie przewodów elektrycznych o napięciu 110.000 voltu z Trzyńca do Czacy.

Nowelizacja gminnej ustawy skarbowej? „Nowa doba“ publikuje informację z wiarygodnego źródła, że rząd pod jesień przedłoży w parlamencie nowelę w sprawie gminnej ustawy skarbowej. Jak wiadomo ustawa nr. 77 z roku 1927 okazała się nieznosną a dla gospodarki gminnej katastrofalną.

Ankieta w sprawie reformy szkolnictwa rozpoczęła się w poniedziałek w Pradze przy udziale 150 fachowców pedagogicznych, potrwa 4 dni. Ma ona na celu przygotować ustawę dla ujednolinitości średniej szkoły niższej, tak aby dziecko mogło się kształcić do 14 roku a dopiero potem mogłoby pójść bez przeszkód do szkoły średniej.

Wspólnik dr. Tuki zbiegł? Czasopisma praskie donoszą, że dyrektor kancelarii węgierskich stronnictw opozycyjnych, dr. Flachhart, przeciw któremu toczyło się śledztwo zarówno z Tuka, zbiegł do Węgier.

Sto kilogramów waży materiał obciążający posła dra Tuke, Snackeho i Macha. Tuka jest oskarżony o szpiegostwo wojskowe i przygotowania zamachu stanu.

Kryzys gabinetowy w Austrii. Rząd kancлера Seipla podał się do dymisji. Prezydent przyjął dymisję i powierzył prowadzenie spraw temu samemu gabinetowi aż do czasu utworzenia nowego rządu. Dymisja kancлера Seipla była dla wszystkich kół politycznych niespodzianką. Jako jeden z powodów dymisji wymieniano się tarcia w łonie większości w sprawach handlowo-politycznych.

Żądania socjalistów węgierskich. Węgierska partia socjalno-demokratyczna urządziła w tych dniach liczne manifestacje, podczas których wysunięto cały szereg żądań natury politycznej i społecznej. Żądania te dotyczą następujących problemów: wolności prasy, wolności nauczania, wolności zebrań i powszechnego prawa wyborczego. Dalej domagają się socjaliści demokracji węgierscy równości przed prawem, walki ze wzmagającą się emigracją, ustawodawstwa społecznego, walki z kartelami, walki z bezrobociem, zaprowadzenia sądów przysięgłych, normalizacji płac robotniczych i przeprowadzenia głosowania w sprawie definitywnej formy rządów na Węgrzech.

O „wielką koalicję“ w Niemczech. Rokowania w sprawie utworzenia wielkiej koalicji w Niemczech rozpoczną się ponownie w bieżącym tygodniu. Frakcje parlamentarne wezwały już swych członków na naradę w tej sprawie.

Niemiecki memoriał w sprawie mniejszości narodowych. Rząd niemiecki kończy opracowywanie memoriału mniejszościowego, który zostanie przesłany do Genewy na 15 kwietnia b. r.

Naigrwanie bezrobotnymi.

Największa nędza i bezrobocie w republice panuje na Rusi Podkarpackiej i Słowaczynie. Jadąc koleją koszycko-bogumińską, zauważyć można było niedawno całe pociągi, zapelnione robotnikami słowackimi, obojga płci, starych i młodych, z kuframi, pierzynami, pakami itp. Na pierwszy rzut oka poznać było nędzę i zmartwienie. Ludzie ci jechali do Pragi i okolic za robotą. Praskie czasopisma zajmują się tymi biedakami, którzy zostali zwabieni na roboty sezonowe, a obecnie blakają się po ulicach, bez schronienia, bez pracy i bez środków do życia i powrotu do domów. Chodzi tu o liczbę 400

kieta gniewu. Czy mogłem się inaczej modlić, jak tylko szepcząc trwożnie. Panie nasz?

Przez całe gimnazjum i pierwsze dwa lata uniwersytetu nie opuszczał mnie ten strach przed Bogiem. Chciałem być księdzem, oddać się w służbę Bożą ze strachu przed Bogiem. Podawało mi się zawsze jako przykład bojaźni Bożej. Mówiono o mnie: „prawdziwie bogobojaźny“, gdy we mnie wszystko kuliło się ze strachu przed nim. Doszło już do tego, że potajemnie w zaułkach mojej duszy legła się nienawiść — ku Bogu. Aż przyszedł wreszcie dzień, słońcem jak dynamitem w pył świetlisty rozsadzony. Dzień wtopiony w szklisty blask. W tym dniu szare oczy przestały mi przyszpilać do ściany. Oblała mój mózg świadomość, że Bóg jest straszny, bo Nim straszę. Uświadomiłem sobie całą ohydę i całą użyteczność tego teroryzmu teologicznego. I wtedy po raz pierwszy modliłem się z głębi piersi, pełnej spokojnego oddechu: Ojciec nasz...

Stało się to na wystawie obrazów. Był tam obraz: Chrystus i dzieci z napisem: „Dozwólcie dzieckom przyjść do mnie!“ — Patrzyłem w pierwszej chwili na obraz z przerażeniem, gdyż wszystkie wspomnienia dziecięce krzyknęły we mnie: Ratuj ich — idą po szkole! Bezwiednie wyciągnąłem ręce. A wtedy koło mnie uśmiechnął się czuły mądry i dobry głos:

— Czy sądzisz, że malowałem fałsz?

Błogosławiony bądź Boży malarzu!

Teraz, gdy biję pieczętki na markach, nieraz bierze mi się chęć napisać list do Boga i wysłać go gwiazdą pocztą.

Zaczalbym tak: Ojciec nasz...

I prosilbym: Ojciec nasz, któryś jest w niebieszech, zapisz mi w przyszłym życiu do tej szkoły, gdzie o Tobie będzie mówił malarz Bożej Miłości!

robotników ze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej. Nieszczęśliwcy ci opowiadają, że w domu „rozbebniono“, jakoby urząd pośrednictwa pracy w Pradze udzielił kilkaset robotnikom pracy w rolnictwie i przy budowach. Wydali oni swe ostatnie oszczędności, wielu zaciągnęło nawet pożyczki na kolej, a obecnie wydani są na łup nędzy i głodu. Biedakami zając musiały się urzędy i dostarczyły im biletów jazdy powrotnej. Urzędowe ogłoszenia ostrzegają przed przyjazdem do Pragi tych, którzy nie mają pracy naprzód zapewnionej. Bezrobotnych jest tyle, że nie mogą otrzymać noclegów. Praskie noclegarnie zupełnie są zajęte.

W ostatnich dniach doszło do demonstracji bezdomnych. Przed noclegarnią wysochąską demonstrantów — według „Prava Lidu“ — rozprędkowała policja. W ten sposób nie można zamknąć ust biedakom. Karygodnym czynem jest, aby bezrobocie i nędzę nadużywano do tego stopnia. Winnych, którzy sprowadzili bezrobotnych do Pragi, trzeba ukarać należycie!

Bezrobocie, to choroba społeczna, którą zwalczać musi w pierwszym rzędzie ministerstwo opieki społecznej. I w tym kierunku potrzeba zjednać naprawę w całym państwie!

Skrócić dzień pracy!

Skutkiem szybkiego postępu racjonalizacji w przemyśle, która skutkiem udoskonalenia produkcji pozbawia pracy coraz większe zastępy robotników, partje socjalistyczne wysunęły program skrócenia dnia roboczego.

Czeska soc.-dem. partja robotnicza ogłosiła część swego nowego programu, w którym domaga się skrócenia dnia roboczego na 7 godzin dziennie.

Z chwilą ogłoszenia, prasa kapitalistyczna poczęła program ten zawzięcie zwalczać, nazywając wysuwanie tegoż, jako chęć wywołania nowych walk społecznych.

Na ten opór partje socjalistyczne muszą być przygotowane. Kapitaliści zwalczają ośmiodzinny dzień roboczy a chciwość wykorzystywania pracy robotnika nie zadowoli kapitalistów i gdyby robotnicy pracowali 14 godzin dziennie. Nic ich pozatem nie obchodzi, że tyśiące innych robotników podziela ciężki los bezrobotnych.

Skrócenie dnia roboczego jest dzisiaj jednym z najaktualniejszych problemów rozwiązywania kryzysu bezrobocia. Od tego programu pracy partje socjalistyczne nie ustąpią!

Walka wyborcza w Danii jest w toku a socjalna demokracja rozpoczęła ją w pełnej nadziei w zwycięstwo. Wódz soc.-dem. były prezydent ministrów tow. Stauning oświadczył o stanowisku tych wyborów do parlamentu duńskiego. Podniósł, że rządzący konserwatyści skończyli już swą współpracę z rolniczą lewicą albowiem nie mogli się porozumieć w sprawie podniesienia wydatków na wojsko. Socjaliści stoją na stanowisku, że stosunki duńskie nie wymagają utrzymania siły zbrojnej, dlatego wojskowość należy tak urządzić, aby obstarawiała tylko służbę bezpieczeństwa według przepisów międzynarodowych.

Walka wyborcza w Anglii. W bieżącym tygodniu rozpoczęła się akcja wyborcza szeregiem posiedzeń z ramienia trzech partji. Zapowiedziano, że w tygodniu będzie mówiło 17 wybitnych członków ze stronnictwa rządzących konserwatystów. W niektórych dniach ma przemawiać po 8 ministrów. Mowy postanowiono propagować przez radio.

Przy obecnych wyborach podniesie się liczba wyborców, albowiem kobiety zostają po raz pierwszy uprawnione do wyborów. Dzienniki londyńskie już oceniają prognozy przysz-

łych wyborów. I tak w przyszłym parlamencie ma zasiadać 267 do 271 będącej obecnie u steru rządów partji konserwatystów 259 do 263 socjalistycznej Labour Party i 86 do 91 zanikającego po wojnie stronnictwa liberałów.

Pretensje sowieckie. Najwyższy sąd rozejmczy odrzucił prośbę sowieckiej floty handlowej o odszkodowanie w wysokości półtora miliona dolarów za okręty zniszczone podczas wojny, motywując odmowę tem, że obywatele amerykańscy nie posiadają ochrony praw w Z. S. R. R. i dlatego obywatele sowieccy nie mogą zgłaszać swoich żądań przed sądem amerykańskim.

Pokojowa polityka sowietów — militarizm. Na zjeździe rad gubernji moskiewskiej przemawiał przewodniczący komisarzy ludowych (na starą nutę!), że widoki na pokój podniosły się na przeciąg dwóch lat, a to jest sukcesem rządów sowieckich (sic!) Tę chwilę oddechu należy wykorzystać do wzmocnienia siły zbrojnej Rosji. Oto macie „pokojową“ politykę bolszewików!

Śladem Trockiego. Stalin domaga się wygnania za granicę na przeciąg jednego roku Rakowskiego.

stwowa, o ile w państwie przynależności danego osobnika istnieją podobne ustawy i obywatele Czechosłowacji z tych praw także korzystają.

Ministerstwo opieki społecznej może w wypadkach wyjątkowych przyznać obywatelom Czechosłowackim zapomogi dla starców, zamieszkałych w innych państwach.

Ta ustawa ma jednak pewne luki, mianowicie, że od woli urzędu powiatowego zależy, kto może otrzymywać tę zapomogę, nie wynoszącą nawet 2 Kcz dziennie, ale ustawa ta przynajmniej cośkolwiek starym osobom w ograniczonej mierze przyznaje zapomogi. Będzie zatem możność przynajmniej w przyszłości naprawić błędy tej ustawy w drodze nowelizacji.

Pensjoniści, pobierający pensję z Kas brackich i z socjalnego ubezpieczenia, nie mają prawa ubiegać się o zapomogi dla starców, wynikające z tej ustawy.

Komuniści sądzą redaktora „Głosu Robotniczego“.

Według doniesień „Ducha Času“, witkowička buňka komunistyczna przeprowadziła sąd nad likwidatorskim senatorem Herlingem (odpowiedzialnym redaktorem „Głosu Robotniczego“). Na zgromadzeniu tem obecnych było 43 osób, z tego 9 politycznie niezorganizowanych. Za politbiuro obecny był redaktor Urx. Domagał się on, aby ukarano Herlingera, gdyż „żywiły rewolucyjne“ nie mogą podobno cierpieć, aby Herlinger, „pomocnik burżuazji, oportunist, socjal-faszysta, zdrajca“ itd., działał dalej jako likwidator i „najemca faszyzmu“ w partji komunistycznej. Kiedy senator Herlinger oświadczył, że nie pozwoli sobie „smarkaczom“ dyktować i kiedy grupa robotników postawiła się po jego stronie, po ustnej dyskusji, dysktowano pięściami. Najnowsze hasła „rewolucyjne“ komunistów brzmiały: „Repni ho pod žebra!“ „Dej mu po pysku!“ itd. Po takiej „dyskusji“ głosowano. Zapadł wyrok 22 głosami (w tem 9 niezorganizowanych zwolenników politbiura!) przeciw 19, aby senator Herlinger do 24 godzin podpis z oświadczenia opozycyjnych posłów i senatorów wycofał, bo w przeciwnym razie będzie wykluczony z partji. Senator Herlinger sprzeciwia się temu.

Polityka przeciwrobotnicza.

Komunistyczni członkowie zastępstw gminnych otrzymali nakaz od politbiura, aby rozbili bloki socjalistyczne w gminach. Oznacza to w wielu wypadkach ułatwienie wpływów reakcji przy wyborze członków rad gminnych. Zdrowo myślący i uczciwi zastępcy komunistyczni nie mogą zgodzić się z dyktatem politbiura i z jego przeciwrobotniczą polityką, gdyż obowiązek sumienia nakazuje im postępować po myśli robotników, którzy oddali im głosy, a nie według komunistycznego politbiura.

Komunistyczni zastępcy gminni w Śląskiej Ostrawie, Všetinie i Štramberku oświadczyli się za wspólnym postępowaniem wszystkich partji robotniczych przy wyborach burmistrza. Politbiuro przeciwstawia się temu, twierdząc przez usta swych referentów, że to to samo, czy burmistrzem jest faszysta, czy socjalny demokrat. Takie stawianie rzeczy przez politbiuro wywołuje nowe niezadowolenie tamtejszych robotników komunistycznych, którym bezwzględnie bliżsi są socjaliści od faszystów.

Ve Všetinie i Štramberku komuniści połączyli się s blokiem socjalistycznym wbrew zakazowi politbiura. Czekaemy, jak postąpią w Karwinie?!

Stan płodów rolnych.

MAŁOROLNI I ROBOTNICY ROLNI.

W przechodzie opóźnionej pory wiosennej z szalonych mrozów i śnieżyc podawają spostrzeżenia instytucje rolne. Obawy przed powodzią przy tajaniu olbrzymich mas śniegu i lodu okazały się płonne. Przez powolne tajanie i nocne mrozy, uniknięto szkód, wyrządzanych powodzią. Niestety powrót zimy, jaki się objawił w przeszłym tygodniu, znów opóźnił zasiewy zbóż wiosennych, które zwykle w czasach normalnych bywają ukończone w marcu. Straty, wyrządzone śniegiem w tegorocznych ozimni-

Obrady ósemki mieszkaniowej.

STRACH PRZED PRASĄ.

Przez trzy dni w ubiegłym tygodniu obradowała „ósemka“ mieszkaniowa, wyszła z ramienia rządzącej koalicji w sprawie nowego ukształtowania ustawy o ochronie lokatorów i ruchu budowlanym. Z dotychczasowych obrad wynika, że i obecnie nie chodzi koalicji o należyte rozwiązanie tego wielkiego dzieła w myśl zasad socjalnych i ekonomicznych. Chodzi o to głównie, jakby poprzeć życzenia narodowych demokratów, którzy pracują w interesie kamieniczników a równocześnie uniknąć wzburzenia najemców wśród stronnictw klerykalnych.

Narady nad elaboratem potrwały prawdopodobnie dosyć długo, albowiem ósemka usiłuje znaleźć czas, czyniąc tygodniowe pauzy pomiędzy trzydniowymi obradami.

Ogólnie roztrząsnięto, jakie mieszkania należy wyjąć z pod ustawy o ochronie lokatorów. Rewidowano ogół dowodów, które służą za podstawę do wypowiedzenia lokatora z mieszkania.

W zasadzie ma zostać właścicielom domów przyznane nieograniczone prawo wypowiedzi lokatora z mieszkania, jeżeli tych mieszkań potrzebują dla siebie lub dla żonatych i zamężnych dzieci. Wtedy nie będzie musiał właściciel domu starać się lokatorowi o zapasowe mieszka-

nie. Postanowiono stopniową wyżkę czynszu komornego. Obradowano w sprawach przejścia wynajętego mieszkania (w razie śmierci właściciela najmu itp.) na żonę i dzieci, które w niem zarazem mieszkały, aby tego przepisu nie nadużywano. Również zajmowano się sprawą, w jaki sposób postępować będą gminy wobec wyrzuconych z mieszkań tych lokatorów, którzy nie mogą płacić czynszu nie z własnej winy. Dalej zajmowano się sprawą ochrony najmu dla warsztatów przemysłowych.

Jak doniosło „Česke Slovo“ związek kamieniczników zwrócił się do stronnictw koalicyjnych, aby członkowie ósemki koalicyjnej nie dawali prasie informacji o szczegółach i wyniku obrad. Za interwencją czeskich narodowych demokratów otrzymała ósemka mieszkaniowa ostrzeżenie, że w przyszłości będą wydawane tylko komunikaty urzędowe.

Ze złem sumieniem przystępują więc do tworzenia tej ustawy, bojąc się jawności, czyli dowodzą, że nie będą pracowali w interesie socjalnym szerokich sfer ekonomicznie słabszych, więc stąd powstałe u nich strach przed informowaniem prasy.

Zapomoga dla bezrobotnych.

W zbiorce ustaw i rozporządzeń l. 43 z dnia 30 marca 1929 r. została urzędowo ogłoszona ustawa o przyznaniu zapomogi osobom ponad 65 lat.

Ustawa przewiduje, że starcy, którzy dnia 1 lipca 1926 przekroczyli 60 rok życia a w zatrudnieniu swem podlegaliby ubezpieczeniu na wypadek kalectwa i starości, albo też ustawie o ubezpieczeniu o samodzielnie gospodarujących nie mającej dotąd ważności, mogą otrzymać zapomogę państwową. Zapomogi tym osobom mają być wypłacane od początku roku 1929, skoro wykażą, że ukończyli 65 rok życia. W ustawie jest klauzula, że nie wszystkim osobom przysługuje to prawo pobierania zapomogi państwowej. Wyłączeni są pijacy, włóczęgi i osoby inające wstręt do pracy oraz osoby, którym na podstawie wyroku sądowego zostało odebrane prawo wyborcze do gminy, lub pozbawiono praw obywatelskich a dotąd tych praw nie odzyskały. Przez to starcy zostaną rozdzieleni na dwie kategorie, co przyczyni się nie dwuznacznie na niekorzyść starców i niejednokrotnie do stronnictowego załatwienia prośby.

Zapomoga państwowa dla starców wynosić będzie 500 Kcz rocznie, zaś żyjącym we wspólnym gospodarstwie dwom starcom po 300 Kcz rocznie, czyli razem 600 Kcz. Oprócz tego ta ustawa przew. dopłatę w gminach do 2.000 mieszkańców 10% dodatku gminnego, w gminach ponad 2.000 do 50.000 mieszkańców 15%, a w

gminach ponad 50.000 mieszkańców 20% dodatku gminnego.

Przyznanie zapomogi skutecznia się według ustawy. Żaden starzec nie może z punktu widzenia prawnego wnosić rekursu. Żądania o przyznanie zapomogi podaje się ustnie albo pisemnie w urządzie gminnym miejsca zamieszkania z dołączeniem załączników (metryki itp.). Urząd ten jest zobowiązany po wysłuchaniu gminy przynależności natychmiast przedłożyć prośbę tę do załatwienia powiatowemu urzędowi wraz z podaniem opinji popierającej lub też odmawiającej i podaniem dowodów.

Jeżeli zmienia się stosunki pobierającego zapomogę państwową, urząd powiatowy ma prawo obniżyć lub zupełnie wstrzymać wypłacanie zapomogi. Starcy, reflektujący na zapomogi państwowe od dnia 1 stycznia 1929, muszą do dnia 30 czerwca wnieść podanie w przepisany urządzie gminnym, w przeciwnym razie przepadną prawo poborów z ważnością wsteczną od 1 stycznia 1929. Później wniesione podania będą zawsze przyznawane z datą pierwszego dnia następnego miesiąca.

Dochody majątkowe, dary i zapomogi gminne lub publiczne, przewyższające wysokość zapomogi ustawowej, uniemożliwiają przyznanie zapomogi; częściowo dochody takie będą potrącone z zapomogi.

Zapomogi dla starców będą wraz z dodatkiem gminnym przekazywane przez urzędy powiatowe miejsca zamieszkania w ratach miesięcznych naprzód.

Cudzoziemcom, zamieszkującym w Czechosłowacji, może być przyznana zapomoga pań-

nach, nie są ogromne, jednakże przeciętnie w krajach sudeckich oceniają je na 10—15%, głównie w żytach, na których pojawiła się śnieżna pleśń. Również i pszenica jest częściowo dotknięta tą pleśnią. Obszar, obsiany w Czechosłowacji zbożem chlebowym, wynosi w roku bieżącym 599.000 ha, to jest więcej niż w roku poprzednim. Znaczna część ziemniaków w kopach i piwnicach zmarzła, tak, że w niektórych krajach daje się odczuć ich brak na nasienie.

Z Czech donoszą, że szkody wyrządzone przez mrozy w bydłostanie, zaczynają się już w całej pełni objawiać. W niektórych okolicach bydło choruje z powodu niedożywiania lub jednostajnej karmy, spowodowanej suchym latem. Próchnienie kości zaczyna się już objawiać u bydła. Sadownictwo uciertało również szkody od silnych mrozów, chociaż tymczasowo szkody, poczynione silnym promieniowaniem słońca w południe a silnymi mrozami w nocy, są narazie niedostrzegalne. Najbardziej uciertały śliwki, których owocu rodzi się w Czechosłowacji rocznie przeciętnie 3.000.000 q wartości 500.000.000 Kcz.

Dziczyzna wyginęła o 50—70%. To już ta najmniejsza ze wszystkich szkód, jakie wyrządziły mrozy.

Nie ulega wątpliwości, że sfery rolnicze uciertały ciężkie szkody z powodu tegorocznej zimy. W pierwszym rzędzie są to małorolni, którzy najwięcej dopłacają na wynikach tegorocznych zniw, a których nie można winić za drożyznę środków spożywczych, albowiem główny ton nadawają poziomowi cen obszarnicy. Ta kasta znów w roku bieżącym znajdzie sobie podstawę do podrożenia cen płodów rolnych i to łatwiej niż w inne lata. A robotnicy rolni, głównie sezonowi, odczuwają to najbardziej. Małorolni będą usiłowali powetować sobie choć cośkolwiek poniesione z powodu ostrej zimy straty przez usilną pracę, więc o ile możliwości będą się obchodzili bez sił najemnych a nadmiar sezonowych robotników rolnych wyzyskają obszarnicy do zniżki i tak już marnych płac tyłże. Sroga zima dla proletariatu oznacza tylko biedę.

Przegląd gospodarczy.

Sytuacja na czeskosłowackich rynkach zbożowych pomimo srożącej się późnej zimy kształtowała się zniżkowo. Wytwórcy posiadają jeszcze zapasy, które w podaży przewyższają popyt. W interesach zbożowych powoduje zastój zupełna stagnacja na rynkach mącznych. I ceny pszenicy spadły wobec poprzedniego tygodnia o 1 do 2 Kcz, owsa o 2 Kcz, maki żytniej o 2 Kcz. Również zniżka objawia się u kukurydzy o 2 do 4 Kcz na 100 kg. Na giełdzie praskiej nawet i ziemniaki zniżkowały o 1 Kcz a pasza również o 1 Kcz. Są to wprowadzie tylko zniżki na giełdzie, których konsument nie odczuje, jednak dowodzą one, że pomimo zimny ceny nie zwyżkowały.

Ustawa złotej waluty w Czechosłowacji. Projekt ustawy, mającej się zaprowadzić złotej waluty został w całości wypracowany przez ministerstwo skarbu. Ma on jeszcze bieżącej wiosny zostać przedłożony radzie ministrów do przyjęcia a jeżeli stosunki dozwolą zostanie podjęty wniesiony do parlamentu.

Pozwolenie na dowóz świń do powiatu Cieszyńskiego. Powiatowa władza polityczna w Cieszynie Czeskim zniósła zakaz dowozu oraz przewozu świń z okręgu polsko-cieszyńskiego oraz zakaz pasienia tutejszych świń na stronie polskiej, albowiem zaraza świń w okręgu polsko-cieszyńskim wygasła.

Ułga w walce o dowóz świń. Rokowania między posłem polskim w Wiedniu a władzami austriackimi w sprawie przywozu nierogacizny z Polski przybrały obrót pomyślny. Ustalono kontyngent w wysokości 560.000 świń. Jak twierdzi prasa, mają obydwie państwa dać gwarancję co do dotrzymania umowy pomiędzy polskim syndykatem wywozowym a wiedeńskimi komisjonerami.

Podwyżka zarobków górniczych w Polsce. Górnicze organizacje zawodowe w Polsce zawarły umowę z przedsiębiorcami zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, która przewiduje 6% podwyżki płac od 6 marca br.

Drzewa owocowe w Polsce. Ubiegłej zimy zniszczyły mrozy w Polsce około 60% drzew owocowych. Stwierdzono to na zjeździe zawodowych ogrodników w Lublinie.

Lucjan Patrycy.

SONETY.

WIOSNA.

O wiosno! ducha wolności mistrzyni!
Rozpręż swe ręce zakute w kajdany
I pieśnią życia napełń świat stroskany —
Niech za swe grzechy, współbraci nie wini!
Snów — bajek milion wypuść ze swej skrzyni,
Niechaj w bachicznie uskrzydłone tany
Mkną wichrem szalu przez lasy, przez łąki,
Siejąc radości posiew na pustyni
Smutku. — W upojeń pogańskim zachwycie
Omdlać padną pod progami świątyni
Składając pokłon pięknej Afrodycie:
O, święta radości i życia bogini!
Wielbią cię konie zgiętymi kolany —
Wieczna kochanka i wiecznie kochany.

MASZYNA.

Żelaznym lśniąca brzuchem na nogach ze stali,
Drgała śmiechu triumfem nad materji bryłą;
Bo w metalowym sercu wiele bólów biło
Tętnem trudów żywota, który rozum pali.
Gwiezdnym blaskiem fosforu drwi z przeznaczeń fali,
Z użyteczności dumna, jest krwawiącą żyłą —
A niestrudzona w pracy, gigantyczną siłą
Stwarza nowy wzór formy w nowych pragnieniach skali.

Grubym przyczyn łańcuchem opasała ludzi,
Dała plony obfite tam, gdzie ziarno gniło;
Często walkę zawistną wśród przyjaciół budzi.
Jej konglomerat ruchu — zagadką zawiła
Przemawia tajemniczo z zaświatów oddali,
Gdy deszczem swych piorunów ziemię w gruz wali!

Bezrobocie w Niemczech. Ostatnia statystyka bezrobocia wskazuje, że liczba bezrobotnych w całych Niemczech w dniu 15 marca wynosiła 2.324.545 osób, to znaczy, że zmniejszyła się w ciągu 2 tygodni o 25%.

Światowe ceny zboża. Giełdziarze i farmezy amerykańscy żalą się na słabą tendencję cen pszenicy a z nią idącą tendencję cen żyta.

Ceny zbóż na rynkach międzynarodowych w przeliczeniu na dolary (1 dolar = Kcz 33.75): pszenica w Pradze 5.61, w Warszawie 5.01, w Chicago 4.81. Żyto w Pradze 5.38, w Warszawie 3.96, a w Nowym Jorku 5.—. Owies w Pradze 5.06, w Warszawie 3.75, a w Chicago 3.74 za 100 kg.

Giełdy czeskosłowackie notują najwyższe ceny zboża, dzięki cłom ochronnym a już najbardziej krzycząca jest różnica cen żyta, zboża chlebowego szerokich sfer ludności pomiędzy Warszawą i Pragę, która wynosi 46 do 47 Kcz na 100 kg.

Korespondencje.

Frysztat. Przed kilku dniami aresztowano tutaj terminatora K. ze sklepu L. Rosenberga oraz krawca i jego żonę, zamieszkałych w podwórzu tej kamienicy. Pono, że ów terminator zabierał potajemnie materje i ubrania ze sklepu Rosenberga, dawał je krawcowi do sprzedaży a zyskiem się dzielili. Nawet zanosili te towary do zastawu w lombardach ostrawskich, a w piwnicy Rosenberga znaleziono kwitów zastawnych na kwotę 8.000 Kcz. Szkodę wyrządzoną ocenia Rosenberg na 20.000 Kcz. Narazie wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy, aż do wyniku rozprawy sądowej.

Znów jeden! Wyrównanie sądowe z wierzytelkami zgłosił właściciel składu towarów mieszanym i dwupiętrowego gmachu narożnego, Aleksander Loeffelholz we Frysztacie.

Łazy.. (Przedstawienie.) W niedzielę, dnia 7 kwietnia odegrała modzież polskiej szkoły wydziałowej w Łazach baśń sceniczną w 4 aktach pod tytułem „Śpiących rycerzy“; naprowadzoną przez nauczyciela tutejszej szkoły p. Józefa Rzymana. Przeszło dwie godziny przesuwały się przed oczyma widzów barwne postacie naszej przepięknej legendy śląskiej o „Śpiących rycerzach“ przybranej rzeczywistości w piękną szatę fantastycznego utworu scenicznego, o pięknej i wysoce umoralniającej myśli, którą dobitnie podkreśla zdanie, że czynny szlachetny nawet w zaświatach muszą być należycie wynagradzane. Umiejętna reżyserja samego autora potrafiła pogłębić efekt samej sztuki w ten sposób, że nie tylko sama bardzo dobra gra

działowy szkolnej, ale także dekoracje sceny, sporządzone przez autora, zachwyciły i w podziw wprawiły widzów. Grobowa cisza, przepełnionej do niemożliwości sali, świadczyła dobitnie o zainteresowaniu publiki. Potężne wrażenie sprawiło się otwarcie groty w Czantorii i widok rzeźbiście oświetlonych stalowych „Śpiących rycerzy“ — jako też ich przebudzenie się. — Do upiększenia sztuki przyczynił się niemało p. Jan Jeleń, który doskonale dostosował muzykę i z niemieckim talentem przeprowadził ją z liczną orkiestrą p. Krzyszkowski. Nowa sztuka zasługuje rzeczywiście na odegranie jej we wszystkich szkołach ludowych — przenosi ona myśl samą w czasy przeszłe, każe szanować i popierać spuściznę naszych przodków. Z tego więc względu wspomnianym wyżej autorom, których obdarowano kwiatami i huraganem oklasków, należy się szczerza podzięką i zachęta do dalszej w tym kierunku pracy. Cześć im!

Poruba. („Gwałtu, co się dzieje!“). Kółko amatorskie koła Macierzy Szkolnej w Porubie zgłosiło znowu kilka przyjemnych chwil publiczności, wystawiając w niedzielę wielkonoć bardzo wesołą komedię w 3 aktach Al-Fredry pod tyt.: „Gwałtu, co się dzieje!“ Nie będę wdawał się w ocenę gry poszczeg. osób amatorów, dość powiedzieć, że świetnie zegrany zespół amatorski wywiązał się z powierzonych sobie ról ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności, o czym świadczyły salwy śmiechu i huczne oklaski na sali. Trzeba tu podnieść bowiem jeden nieprzyjemny wypadek. Oto w ostatniej chwili główna osoba całej komedii, Doręba, rozchorował się nagle i trzeba go było zastąpić. Taktowności reżysera należy podziękować, iż w tej sytuacji znalazł się na właściwym miejscu i mimo tych przeszkód tak świetnie dokończył rozpoczęte dzieło. Nie zrażając się przeciwnościami, musimy je pokonywać. Jeden z obecnych.

Leszna Dolna. W nocy dnia 29 marca b. r. wybuchł pożar u p. Wierzyby, którego pastwą padło całe zabudowanie wraz z inwentarzem. Na miejscu pożaru zjawili się straż pożarnej z Lesznej i Kojkowic, przybyła także Straż pożarna z Trzyńca z motorową sikawką, przyczyniając się taksamo do zlokalizowania pożaru. Pożar powstał o pierwszej w nocy i mimo, że huta nie dała żadnego sygnału, czujni strażacy przybyli na czas na miejsce pożaru. Dobrą usługę oddała sikawka motorowa, gdyż z braku rąk do pracy o tak niezwykłej porze, gaszenie ognia mogło nastąpić motorem, tembardziej, że wodę było potrzeba pompować kilkaset metrów pod górę. Poszkodowany jest robotnikiem hutniczym w Trzyńcu i trudno mu będzie powetować powstałą szkodę.

Trzyńciec. W pierwszych dniach lipca b. r. wyjeżdża do Poznania specjalna wycieczka ze Śląska Czeskiego, celem zwiedzenia Powszechniej Wystawy Krajowej, urządzanej z okazji dziesięciolecia uzyskania niepodległości Polski. Wycieczka potrwa 3 dni, a koszt jej będą wynosiły około 200 Kcz na jednego uczestnika. Chcący wziąć udział w tej wycieczce zechcą się zgłosić w kancelarji „Domu Robotniczego“ w Trzyńcu najpóźniej do 20 kwietnia, gdzie mogą otrzymać dalsze informacje.

Mosty przy Jabłonkowie. Po śmierci śp. kier. Rzechaczka pozostały na szkole naszej tylko 3 siły nauczycielskie (przy kościele). Po świętach nadesłały nam atoli władze szkolne nowego nauczyciela w osobie p. Alfonsa Brzuski, który właśnie z wojska powrócił. Mamy wiele starań około budynku szkolnego, gdyż brakuje nam jednej sali naukowej, kuchni szkolnej i pracowni. Piątej sali brakuje już od kilka lat, gdyż mamy 5 klas definitywnych. Na szkole zaprowadzono naukę prac ręcznych, lecz brak odpowiedniej pracowni. Przy szkole nie możemy założyć porą zimową zakładu zaprzągniętego, gdyż brak kuchni szkolnej. Wszystkie te braki dałyby się usunąć przez wybudowanie młodości szkoły, po czemu nadaje się sposobność, gdyż musimy tak czy tak szkołę pokrywać na nowo. Nasz wydział gminny zapewne dołoży starań, aby potrzebom szkolnym uczynić zadość.

Hotel „GWARECTWA“ Doubrawa.

„Trójka hultajska“

Dnia 14 kwietnia 1929. Staraniem Siły Orłowa

Z Ostrawy i okolicy.

Śląska Ostrawa. (Wybory do zast. miejsk.) Przy wyborach w dniu 24 marca br. otrzymała „Polska lista robotnicza” tylko 175 głosów, a wobec wysokiego dzielnika wyborczego nie otrzymała żadnego mandatu. Przy wyborach do zastępstwa krajowego w listopadzie ub. r. otrzymała lista PSPR. 168 głosów a lista połączonych stronnictw polskich przeszło 140 głosów. Z tego wynika, że ci polscy wyborcy którzy przy wyborach do zastępstwa krajowego głosowali na listę polsko-ludową, oddali przy wyborach gminnych swoje głosy częściowo na listę klerykałów czeskich a częściowo na mieszczanską listę niemiecką, co widać z przyrostu głosów na te obie listy. Robotnicy polscy zapamiętują sobie ten fakt a przypominają panom, którzy z osobistych przyczyn zmarnowali swoje głosy, oddając je raczej na listy obce, aniżeli na listę polską, byleby tylko uniemożliwić wybór członka PSPR., chociażby nim był nauczyciel lub robotnik polski. Taksamo będziemy w przyszłości wiedzieli, że najlepiej nie liczyć się z różnymi lokalnym „wielkościami” i postawić listy partyjne, gdyż niektórzy panowie są patriotami polskimi tylko wtedy, jeżeli to odpowiada ich osobistej ambicji.

Gruszów. Przy wyborach gminnych otrzymała lista polska 229 głosów i 2 mandaty, a więc o 7 głosów i 1 mandat mniej, niż przy poprzednich wyborach gminnych w roku 1924. W Gruszowie w porównaniu z wyborami do zastępstwa krajowego jest ubytek polskich głosów do zaznaczenia, chociaż na pierwszym miejscu listy polskiej był kierownik szkoły, który nie jest członkiem PSPR. Widać, że wystawienie wspólnej listy wyszło na szkodę polskości. Z wyniku wyborów gminnych widać, że polscy wyborcy trzymają się tylko wtedy, jeżeli mają oparcie o swoją polską organizację polityczną, a jeżeli tej opory niema, to na nic nie da się nawoływanie do „solidarności”. To powinni sobie zapamiętać przede wszystkim ci panowie, którzy zamieniają sprawy polityczne ze sprawami szkolnymi lub narodowo-kulturalnymi. W sprawach politycznych musi być każda akcja oparta o partie polityczne. Dlatego też robotnicy polscy powinni przez przystąpienie do PSPR. i odnowienie organizacji miejscowych utworzyć potrzebne oparcie dla przyszłych akcji wyborczych i politycznych.

Morawska Ostrawa. (Wyświetlanie pierwszego filmu polskiego.) Na ekranie kinoteatrów w Mor. Ostrawie pojawił się po raz pierwszy film wytwórni kinematograficznej polskiej. Dyrekcja kina „Odeon”, wystawiając pod protektorem konsula dra Ripy „Huragan”, film na tle walk niepodległościowych z 1863 r. osnuty, uświetniła pierwsze przedstawienie, nadając mu charakter oficjalny. Łożę konsula udekorowano wstęgami o barwach państwowych polskich, a z chwilą jego pojawienia się, odegrała orkiestra hymny państwowe: polski i czeskosłowacki, witane przez licznie zebraną publiczność hucznymi oklaskami. Muzyka dostosowana do przebiegu akcji, oparta wyłącznie na motywach polskich, przyczyniła się do podniesienia uroczystego nastroju. W przedstawieniu tem wziął udział korpus konsularny w Mor. Ostrawie, przedstawiciele władz czeskosłowackich oraz wybitniejsze jednostki społeczeństwa polskiego i czeskosłowackiego.

Wycieczka nad Bałtyk.

Sekcja Turystyczna Tow. Naucz. Polskich urządza równocześnie z ogólną wycieczką ze Śląska do Poznania, dalszą wycieczkę nad Bałtyk. Wycieczka ta, po zwiedzeniu Wystawy w Poznaniu, uda się do Torunia, gdzie zabawi jeden dzień, a następnie do Gdańska (5 dni), skąd okrętem zwiedzi Hel, Gdynię i inne miejscowości a w drodze powrotnej w Warszawie zatrzyma się dwa dni. Bilet jazdy koleją i okrętem wynosić będzie około 200 Kcz od osoby, zaś koszt utrzymania wraz z noclegiem od 40—50 Kcz dziennie. Ci koledzy i koleżanki, którzy pragną wziąć udział w tej wycieczce, zechcą bezzwłocznie ustnie lub pisemnie zgłosić swój udział z podaniem dokładnego adresu u przewodn. sekcji turystycznej kol. Waleczki w Cieszynie Czeskim, ul. Fabryczna 13. Uczestnicy wycieczki składają z góry na koszt tejże zaliczkę 20 Kcz.

Nowa zima.

Początek kwietnia zaznaczył się nową zimą, która po kilku znośniejszych dniach wiosennych powoduje dalsze szkody. Ze wszystkich państw donoszą o nawałnicach śnieżnych i mrozach.

We Francji w okolicach Chalon nad rzeką Marne grady zniszczyły zasiewy. W okolicach Chantel notowano —10 stopni C. W okolicach Strassburga i Belfortu spadł śnieg.

W Carnym Lesie w Niemczech notowano w dniu 4 kwietnia br. 20 stopni poniżej zera, a w okolicy Berlina 7 stopni.

W całej Rumunii szalały burze śnieżne. W Temeszwarze, Galacu i Konstanzy huragan porzywał dachy i uszkodził sieć elektryczną. Na Bukowinie opady śnieżne osiągnęły wysokości 2 metrów.

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że artykuł umieszczony w periodycznym czasopiśmie „Robotnik Śląski” w nr. 21 z dnia 19 maja 1928 na stronie 4 pod tyt.: „Odwołanie którego niema, czyli komedia komunist.” był napisany na podstawie mylnej i nieprawdziwej informacji. Żałuję, że artykułem tym obrażono na honorze prywatnego oskarżyciela Pawła Klusa, sekretarza M. V. S. w Karwinie, hotel Unger i że artykułem tym prywatny oskarżyciel wydany był na publiczne pośmiewisko. Oświadczam, że nie mogę twierdzić, że umyślnie nie zaskarżył prywatny oskarżyciel Paweł Klus Józefa Wanię za artykuł który był umieszczony w ulotniku pod tyt.: „Jednodniówka” do wyborów Rady fabrycznej w Trzyńcu dlatego, żeby mu się udał dowód prawdy.

Józef Kowalczyk.

Z życia partji.

Ligotka Kameralna. Staraniem komitetu miejscowego P. S. P. R. odbył się tutaj w ubiegłą niedzielę tj. 7 kwietnia odczyt o geologicznym rozwoju ziemi. Obecnych było około 30 słuchaczy.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia 1929 o godz. 9:30 rano w lokalu Domu Robotn. w Trzyńcu odbędzie się

KONFERENCJA POWIATOWA P. S. P. R. okręgu trzynieckiego

- z następującym porządkiem dziennym:
1. Święto 1 Maja 1929, urządzenie manifestacyjnego zgromadzenia i zorganizowanie pochodów manifestacyjnych.
 2. Uchwały zjazdu partyjnego PSPR i utworzenie Kom. powiatowego PSPR. dla okręgu trzynieckiego.
 3. Wybór Komitetu powiatowego PSPR. okręgu trzynieckiego.
 4. Uregulowanie wkładek partyjnych według uchwały zjazdu PSPR. od 1 kwietnia 1929
 5. Sprawy gminne i wytyczne prace na przyszłość.
 6. Wolne wnioski i życzenia.

W myśl przepisów statutowych P. S. P. R. powinne Komitety miejscowe PSPR. z okręgu trzynieckiego wysłać przynajmniej po dwóch zastępców na tę konferencję partyjną, i to możliwie przewodniczącego, sekretarza lub skarbnika Komitetu miejscowego. W razie niemożności ich przybycia należy wysłać innych członków zarządu Komitetu miejscowego.

Jeżeli na oznaczoną godzinę nie zjawi się dostateczna ilość zastępców Komitetów miejscowych, konferencja odbędzie się bez względu na ilość obecnych o pół godziny później.

ZGROMADZENIA P. S. P. R.:

Marjańskie Góry. Zgromadzenie poufne w niedzielę, 14 kwietnia br. o godz. 10 przedpoł. w gospodzie p. Listenosaka (daw. Hawranka).

Przywóz. Zgromadzenie poufne w niedzielę, 14 kwietnia br. o godz. 3 popoł. w gospodzie p. Goldbergera u „Odry”.

Dolna Leszna. Walne zebranie komitetu miejscowego P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, dnia 14 kwietnia br. o godz. 3 popołudniu w lokalu „Braterstwa”.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego”!

Notatki.

Zgoda czesko-polska na Śląsku Cieszyńskim w praktyce jest jedynie wtedy możliwa, jeżeli Polacy zrzekną się wszystkich praw narodowych na rzecz Czechów — to zdanie czeskich narodowych demokratów. Ich organ „Mor. sl. denik” stwierdza to ponownie w notatce: „Kto będzie burmistrzem miasta Karwiny?”

„Pertraktacje o osobę burmistrza są w pełnym toku. Oczekuje się, że dojdzie do ugody z Polakami a burmistrzem miasta będzie Czech. Zapewne z tego załatwienia sprawy Polacy korzystaliby tylko. Polacy bardzo wiele mówią o lojalności i zbliżeniu czesko-polskiemu. Dotąd nie widzieliśmy praktycznego przykładu. Jeżeli dojdzie w Karwinie do ugody, można oczekiwać dobrych następstw dla dalszej akcji zbliżenia w kwestiach, które bez użycia tej lub owej strony mogą być kompromisowo załatwione.”

Wszystko byłoby jeszcze w lepszym porządku, gdyby wbrew woli ludu burmistrzem w Karwinie wybrano faszystę czeskiego.

Komunikaty.

Nadzwyczajne walne zebranie koła „Siły” w Końskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 4 popoł. u Kowalika. Zarząd Główny „Siły”.

Karwina-Solca. Walne zgromadzenie Rodziny Opiekuńczej przy szkole wydziałowej w Karwinie-Solcy odbędzie się w niedzielę, dnia 14 kwietnia 1929 o godz. 2 i pół popołudniu w sali fizycznej szkoły wydziałowej. Przed walnem zgromadzeniem i po zgromadzeniu udzielać będzie grono nauczycielskie wskazówek o postępie, pilności i zachowaniu się uczniów i uczennic w 3. ćwiczeniu.

Łazy. Młodzież polskiej szkoły wydziałowej w Łazach odegra po raz drugi na ogólne życzenie nową baśń sceniczną pt. „Śpiący rycerz” w niedzielę, dnia 14 kwietnia br. o godz. 3 popołudniu. O liczny udział prosi serdecznie

Grono nauczycielskie.

Gruszów. Połączone stow. polskie w Gruszowie urządzają w sobotę, dnia 20 kwietnia br. o godzinie 6 i 8 w miejscowym kinie „Apollo” dwa przedstawienia kinoteatralne, a którym zostanie wyświetlany film pod tyt. „Bohaterzy pierwszej brygady”. Film ten przedstawia interesujące momenty z wojny światowej i rycerskość legionów pierwszej brygady J. Piłsudskiego. O liczne przybycie zapraszają P. T. Obywateli miejscowych i okolicy Ostrawy

Zarządy.

Szumbark. Walne zgromadzenie Spółkowi kasy oszczędności i pożyczek w Szumbarku odbędzie się w niedzielę, dnia 14 kwietnia br. o godz. 2 popołudniu w lokalu polskiej szkoły ludowej w Szumbarku. W razie braku statutowo przepisanej ilości członków odbędzie się o godzinę później drugie walne zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych członków.

Za Radę nadzorczą: **Jan Polaczek.** **Karol Chmiel.**

Bystrzyca n. O. W niedzielę, 21 kwietnia br. odbędzie się w Domu Robotniczym w Bystrzycy n. O. przedstawienie wesołej komedji J. Galasiewicza w 3 aktach „Maciek Samson”. Do śpiewu przygrywać będzie doborowa kapela artystyczna.

Koncert krakowskiego chóru akademickiego. Jeden z najlepszych zespołów śpiewackich w Polsce „Chór Akademicki” w Krakowie, bawiący obecnie na tournée artystycznym we Włoszech (Wenecja, Medjolan, Rzym, Neapol, Genua, Turyn, Bolonia) zgodził się na zaproszenie Związku Chórów w Czechosłowacji urządzić w drodze powrotnej jeden koncert w Karwinie w sali „Pracy” w niedzielę, dnia 20 kwietnia br. — Na program złoży się wyłącznie pieśni polskie — w szczególności pieśni ludowe. — Spodziewamy się, że koncert Chóru Akademickiego, który zdołał sobie pozyskać dzięki swym niedawnym objazdom po Czechach, Jugosławii i Turcji sławę światową, ściągnie liczne rzesze miłośników śpiewu z całego Śląska. Zespół przybędzie w składzie 45 osób z dyrektorem Wallek-Walewskim oraz dyrygentem Józefem Życzkowskim i Włodzimierzem Pożniakiem na czele. Bliższe szczegóły podadza afisze.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładów na oszczędność z końcem lutego 1929 r. wynosił na 7109 książeczkach Kcz 29,662.476 77, w marcu 1929 strony wpłaciły Kcz 1,881.891 77, w tym samym czasie podjęły Kcz 1,258 732 85. Stan wkładów przeto w Towarzystwie z dniem 1 kwietnia 1929 r. wynosił Kcz 30,285.635 58, złożonych na 7.188 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Rozmaitości.

Nominacja konsula dra Ripy. Dekretem rządu polskiego został mianowany z dniem 1 kwietnia 1929 dr. Karol Ripa konsulem I klasy z dalszym powierzeniem kierownictwa Konsulatu Rz. P. w Mor. Ostrawie.

Rada rewizowa zagłębia ostrawsko-karwińskiego liczy 28 zastępców robotników i 7 zastępców urzędników. Wśród zastępców robotniczych jest: 13 socjalnych demokratów, 10 komunistów, 4 narodowi demokraci i 1 narodni socjalista. Dnia 6 kwietnia odbywało się pierwsze posiedzenie Rady rewizowej, a na porządku dziennym był wybór zarządu, który dał wynik następujący: Przewodniczącym został wybrany 20 głosami tow. Šimek ze „Svazu horniku“ a 15 głosów kartek próżnych. Zastępcą przewodniczącego został wybrany tow. Czechowicz Józef, członek Sekcji Polskiej (19 głosami). Kandydat komunistyczny otrzymał 10 głosów, a kandydat „narodniho sdružení“ 2 głosy, mimo tego, że mają 4 członków w Radzie rew.

Pomnik Jauresa. Miasto Toulouse we Francji wybudowało na rynku pomnik niezapomnianemu socjalistycznemu trybunowi Y. Jauresowi. Jaures był w mieście tym profesorem uniwersytetu, później członkiem rady miejskiej, a następnie burmistrzem miasta.

Jazda robotników koleją. Końcem roku 1828 wydało ministerstwo kolei ustanowienie, które zezwala na zniżkę jazdy koleją według maksymalnych granic zarobkowych 12.000 Kcz swobodnym a 18.000 Kcz żonatym. Robotnicy pracujący ponad czas 8 godz. zmiany pozbywali tym sposobem prawo ulgowej jazdy. Organizacje metalowców wszczęły w tej sprawie akcję. Ministerstwo kolei uzupełniło owe zarządzenie, polecając dyrekcjom kolei, że nadzwyczajnych zarobków robotniczych za pracę przez czas nie wolno wliczać do kwoty 12.000 Kcz w górnym 18.000 Kcz rocznego zarobku.

Wyrównanie. W sądzie powiatowym w Morawskiej Ostrawie przeprowadzono w ubiegłym tygodniu wyrównanie firmy Jakób Wulkan mł. hurtownia mąką w Mor. Ostrawie. Pasywa tej firmy wynoszą 3,192.158 Kcz, aktywa 1,469.188 Kcz. Wyrównano na 40%. Po znanym konkurencie naszych stowarzyszeń spożywczych Immergluecku, jest to nowe miljonowe wyrównanie w krótkim czasie.

Kolej elektryczna ostrawsko-karwińska przechodziła w dniu 6 kwietnia br. 20 lat istnienia. Dla zagłębia ostrawsko-karwińskiego kolej ta oddaje wielkie zasługi. Świadczy o tem wzmagająca się stale frekwencja.

Katastrofa górnicza na Górnym Śląsku. Na szybie „Hildebrand“ w Nowej Wsi ob. Katowic zostało w sobotę zasypanych 6 górników w głębokości 600 metrów. Pomimo natychmiastowych uratowań, 4 wydobyto martwych a jeden z 3 uratowanych zmarł.

Ciężkie wypadki w hutach witkowickich. W sobotę w nowej stalowni kran zламаł robotnikowi Klirowi nogę. Tego samego dnia kran przycisnął jednemu robotnikowi głowę, że go w stanie beznadziejnym oddano do szpitala.

Zakaz nocnych kelnerów w powiecie frysztańskim. Pow. władza polityczna we Frysztańsku zakazała od 1 maja 1929 wszelkiej damskiej obsługi w gospodach po godzinie 10 wieczór.

Przed oknami policji. Do sklepu braci Birów w Trnawie na Słowaczynie znajdującą się na przeciwnej stronie ulicy urzędu policyjnego włamali się w tych dniach niewyśledzeni spraw

cy i rozbili kasę, z której zabrali 21.000 Kcz. Oprócz tego na samochód, który ich czekał przed strażnicą policji, naladowali towarów za 30.000 Kcz i odjechali niepostrzeżenie z przed okien policji.

59 niezaopatrzonych sierót pozostało po 27 górnikach, którzy zginęli we Wielkanoc przy wybuchu gazów w Belgii.

Sprawy drogowe. W połowie kwietnia odbędzie się konferencja reprezentantów cieszyńskiego, frysztańskiego, mor.-ostrawskiego, miastecckiego, opawskiego, hułczyńskiego, nowoickiego i klimkowskiego okręgu. Konferencja będzie obradowała w sprawie jednostajnej sieci drogowej w wymienionych powiatach.

Śmigus. Do pensjonowanego górnika J. Przybyłka w Śląskiej Ostrawie przyszli 3 oblewacze mocno „złani“, których nie wpuszczono, że byli pijani. Ze złości rozbili 2 szyby i połamali 4 metry płotu. Zajął się nimi policja.

Spalony płód ludzki. W Orłowej poznało się młode dziewczę F. z młodzieńcem a stosunek ich nie został bez rezultatu. Dziewczę udało się o poradę do przepowiadaczki kart. Ta jej podała adres akuszerki, którą F. odwiedziła. Po „ordynacji“ akuszerki udało się do mieszkania kochanka, gdzie się szczęśliwie pozbyło płodu, który spalił. Sprawa byłaby pozostała w tajemnicy, lecz dziewczę rozchorowało i tym sposobem o całej sprawie dowiedziała się żandarmerja, która wszczęła dochodzenia.

Trup w Odrze. W Odrze u Ostrawy znaleziono zwłoki mężczyzny, które już tam były kilka dni i poczynają się rozkładać. Śledztwo wykazało, że utopionym jest Strakoś ze Świnowa, ojciec kilkorga dzieci. Niewiadomo, czy chodzi o samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek.

Gmachy ostrawskie grożą zawaleniem. Na ulicy Głównej w Mor. Ostrawie grozi czteropiętrowy gmach z wielką kawiarnią na piętrze zawaleniem. W murach i fundamentach pojawiły się szczeliny. Komisja urzędowa nakazała opróżnienie gmachu do końca kwietnia. Dom zostanie prawdopodobnie zburzony.

Katastrofa kolejowa w Rumunji. Pociąg pociąg Kiszyniew—Bukareszt wykołcił się na stacji Boboc. 12 osób zostało zabitych a 58 rannych. Zbrodnicze indywidua wykorzystały tę okoliczność i w ciemnościach obrabowały rannych i trupów z wszelkich przedmiotów wartościowych. Jak w Rumunji!

Ile płaci żebrak-inwalida podatku. Rada miasta Preszburga skonstatowała, że jeden żebrak preszburzski, trudniący się planeciastwem zapłaci dziennie 3 Kcz opłat a z wynajmem od wojskowości na stragan około tysiąc Kcz rocznie.

Straszliwa tragedia w izbie plwicznej. W drugi dzień świąt wieczorem wydarzyła się w Łodzi, w zamieszkałej tam rodzinie Graczyków niezwykła tragedia. We wspomnianym czasie usłyszeli sąsiedzi krzyki, dochodzące z mieszkania Graczyków, nie zwracali jednak na to uwagi, gdyż kłótnie i bójkę były wśród małżonków Graczyk rzeczą powszednią. — Gdy po pewnym czasie krzyki zamilkły, jedna z sąsiadek wyszła na korytarz. Tu oczom jej ukazał się straszliwy widok. Na podłodze w kałuży krwi z głową porąbaną siekierą leżała Gracykówna. Wezwano natychmiast policję. Ponieważ drzwi do mieszkania Graczyków były zamknięte i mimo dobijania się nikt nie otwierał, musiano je wyważyć. Sąsiedzi i policja weszli do mrocznej izby plwicznej. W kącie leżało półroczne dziecko Graczyków, również jak jej matka porąbane a Gracyk tańczył i śpiewał ochrypłym głosem. Zaareztowano go i przewieziono do komisariatu, gdzie przyznał się do zbrodni, tłumacząc się, że dokonał jej w szale pijackim.

Pożar kościoła w Neapolu. Jeden z najpiękniejszych kościołów w Neapolu Santa Maria Nuova został nawiedzony pożarem. Kaplica

Górnicy.

Oślepli w mroku, wśród kopalni piekła żelaza ostrzem bije w kamień twardy, a w piersiach gra mi moc i hardość wściekła, nadzieja huczy, jak moje oskardy. Nademną ludzkie słyszą razów grzmoty — echa dalekie, jak szemranie fali i, w świat słoneczny patrząc cichy, złoty, mówią: „To więzień skarży się i żali“. Ale nie wiedzą, że piorunem dłoni drogi wykuwam, gdzie kopalni końce, i że niedługo z mroków czarnych toni wylecę wolny i groźny na słońce.

grobu świętego, bogata w drogocenne ornamenty, została zniszczona. Ofiarą płomieni padł również szereg obrazów wybitnych malarzy włoskich.

Były poseł stracił pamięć. Policja hamburska odnalazła na kilka dni przed świętami w Hamburgu posła do parlamentu duńskiego i byłego posła do sejmiku pruskiego z czasów przedwojennych Nissena, który w lecie roku ubiegłego zaginął bez śladu. Okazało się, że poseł Nissen zachorował poważnie nerwowo i przed rokiem stracił zupełnie pamięć i świadomość. Obecnie pod opieką przyjaciół poseł Nissen odwieziony zostanie do Danii.

Łodzią podwodną do bieguna. Dwaj znani podróżnicy amerykańscy Wilkins i Putman, zamierzają w lecie 1929 dokonać wyprawy do bieguna północnego łodzią podwodną. Podróżnicy zamierzają wyruszyć z początkiem czerwca w kierunku Spitzbergu i stamtąd odbyć w ciągu 30 dni drogą 2.000 mil, oddzielających Spitzberg od Point Barrow. Załoga łodzi składać się będzie z 10 ludzi.

Wychowanki kina. Do komisariatu policyjnego w Wiedniu przyprowadzono dwie około 14-letnie dziewczynki, które umknęły z domu rodzicielskiego, aby — jak z dumą powiedziały — „poznać życie w prerjach“; jedna z nich jest córką piekarza, druga córką fabrykanta, koleżanki tej samej szkoły, którym jednak życie szkolne wydawało się zbyt jednostajne i nudne. Miały przy sobie pieniądze, zabrane z domu, rewolwer, 2 sztylety i trąbki. Nadto żadne przygód dziewczęta zaopatrzyły się w męskie ubranie, które miały zamiar właśnie włożyć w zaroślach, w chwili, gdy spostrzeżł je policjant. Wyszło dalek na jaw, że obie dziewczynki widziały niedawno film w kinie, w którym dziewczynki za chłopców przebrane puszczają się w drogę; w końcu po licznych przygodach ocalają je Indianie. Młode Wiedniarki chciały też zażyć różnych przygód i w tym celu uciekły z domu rodzicielskiego.

ODWOŁANIE.

Niżej podpisany odwołuję publicznie obrazę honoru panny Kostuchówny przez rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek przed moimi kolegami i znajomymi. Zarazem dziękuję jej, że odstąpiła od skargi sądowej.

Franciszek Kuś, Doubrawa 167.

Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie członków dawnego Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Darkowie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 kwietnia 1929, o godz. 9 rano w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Przyjęcie rachunków i zatwierdzenie przeprowadzonej likwidacji.
3. Różne.

W razie niezjawienia się na oznaczoną godzinę dostatecznej ilości członków, odbędzie się o godzinę później drugie walne zebranie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd likwidacyjny.

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materij krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

NA WIOSNĘ

znajdą Panowie naj-
większy wybór w ma-
terjach modnych na
ubrania sportowe i do
towarzystwa, jako też
na zarzutki, palta itd.,
tylko w niżej wymie-
nionym składzie.

Panieznajdą nowości
na płaszcze, kostjумы
i suknie, dalej materje
w nowych barwach na
jake i suknie stroju
śląskiego, — u znanej
firmy:

**WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK
CZESKI CIESZYN.**

Rowery (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

PRZYJME
DWÓCH UCZNIÓW
Z PORZĄDNEJ RODZINY,
do nauki malarstwa,
MAKSM. BARTNICKI,
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładek.
Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Kuznia przy drodze państwowej zaraz do wynajęcia. Wiadomości udzieli JEZOWICZ, Stonawa, Dolany, 427.

Wesoły kącik.

NIEDOMYŚLNY.

— Panino Melo! Kocham panią i pragnę ożenić się z panią!

— Co? Pan, ze mną? To jest poprostu bezczelność z pańskiej strony. Człowiek z taką zaszarganą opinią, któremu nikt porządny ręki nie poda, chce się ze mną żenić. Pan jest wstrętny i powinno się wyrzucić pana za drzwi!

— Czy mam to uważać za odpowiedź odmowną?

DLUGO CZEKA.

Gość zamówił w restauracji sznycel. Czeką i czeka, wreszcie woła chłopca:

— Słuchajno mały! Czy ja u ciebie zamówiłem sznycel?

— Tak jest, proszę pana dobrodzieja!

— A widzisz! Ledwie cię poznałem — tak od tego czasu urosłeś...

WEDŁUG BIBLI.

— Co rozumiesz przez słowa: „Będziesz pożywał chleb swój w pocie czoła“?

— Abym dopóty jadł, dopóki się dobrze nie spoję!

Podziękowanie.

W czasach wojny nabawiłem się ciężkiej choroby, której następstwa poważnie zagrażały mi życiu. Chirurdzy zalecali mi operację, co spowodowałoby wielkie koszty i niepewność wyleczenia. Udałem się jeszcze do p. dr. Koźdonia w Suchej Górnej, który z wielkim poświęceniem, dniem i nocą opiekował się mną. Po czteromiesięcznej chorobie czuję się częściowo wyleczony. Mam do zawdzięczenia p. Dr. Koźdoniowi, któremu tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za niezmordowaną opiekę i uratowanie mi życia.

Z poważaniem Ferdynand Baier, rzeźnik i gospodź w Suchej Górnej.

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

**JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.**



CZCIGODNE

GOSPOSIE

ŻADAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ

„GEC“.

Materiały budowlane

jako cement sztramberski i goleszowski papę na dach, gwoździe, szoszynę i ter
dostarczamy swoim członkom po cenach fabrycznych. Każdy członek, ma-
jący zamiar budować, powinien zażądać oferty u naszych sklepowych.

Cenniki materiałów budowlanych znajdują się w każdej filji naszego
stowarzyszenia. Przy zapotrzebowaniach wagonowych na ceny fabryczne udzielamy
rabat.

Centralne stow. spożywcze dla Śląska w Łazach.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szymb. Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%
0

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym s oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solecy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solecy

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 16.

FRYSZTAT, 20 kwietnia 1929.

Rocznik XXVII

„CHOĆ ZAWIODŁY WSZYSTKIE INNE MAJE,
NIE ZAWIEDZIE NIGDY MAJ PIERWSZY....“

Terorystyczne metody. Manifest międzynarodówki zawodowej.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim od pewnego już czasu obserwujemy niezwykle proces wzmagania się wpływów reakcji. Na terenie opanowanym przez klasowy ruch robotniczy zakrada się kapitalizm, porywa w swe szpony jednostki zdeorientowane, by użyć je w walce z socjalizmem.

Narodowa demokracja, nar. sdruczeni itp. odmiany organizacyj kapitalistycznych czynią postępy w obecnych chwilach słabości proletariatu. Rozgrupowanie zawodowego ruchu robotniczego na różne odłamy polityczne, zwalczające się wzajemnie, siejące niezgodę i nienawiść, rujnujące solidarność wyzyskiwanych ludzi pracy, to najlepsza okazja dla uspienia czułości proletariatu i unieszkodliwienia go na dziesiątki lat.

W tym kierunku wysiła się obszerny aparat agitacyjny czeskiej narodowej demokracji.

W środowiskach pracy obsiedli dygnitarze faszystowskie, którym często sprawy polityczne większą troskę sprawiają od spraw zawodowych. Są to metody wpędzania robotników w terror i groźbami do kapitalistycznych organizacyj „żółtych“, co skutecznia się zależnie od warunków: pośrednio lub bezpośrednio.

Na kopalni „Ignacy“ w Mar. Górach, przynależnej do Tow. górniczo-hutniczego zarząd kopalni wstrzymał 300 górnikom marki lampowe. Oznacza to, że nie mogą zjechać. Zjeżdża tylko ten, komu wyda się lampę za markę.

Był to z góry obmyślany plan sterowania robotników, członków klasowych związków, aby pod groźbą utraty zatrudnienia zmusić ich do członkostwa w organizacji kapitalistycznej.

Zajście to wywołało olbrzymie niezadowolenie u wszystkich robotników co uwydatniono w jednogłośnie uchwalonej rezolucji:

„Robotnicy szybu „Ignacy“ w Mar. Górach, zebrani na zgromadzeniu szybowym protestują jaknajenergiczniej przeciwko terrorowi, zastosowanemu w ten sposób, że zarząd kopalni wstrzymał 300 robotnikom marki lampowe i użyczył lokalu cechowni w tym celu, aby w obecności dozorczy zarządu kopalni wywrzeć nacisk na przekonanie tych robotników, a których członek rady kopalnianej organizacji „Narodniho sdruczeni“ Frydрых J. zmuszał do organizacji „Nar. sdruczeni“ groźbami, że gdy nie będą członkami „Nar. sdruczeni“ zostaną wydaleni z pracy“.

Za rezolucją tą głosowali też członkowie „Nar. sdruczeni“, stwierdzając tem samem, że nie zgadzają się z metodami, uprawianymi na kopalni i że nie są faszystami z przekonania.

Czyż mógłby ktoś z realnie patrzących ludzi śledzących warunki pracy, polskich robotników sądzić, że wobec nich w kopalniach, na kolejach, fabrykach, przedsiębiorstwach rolnych itp. ośrodkach pracy tacy sami naganiacze faszystowskie stosują pewne względy?

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na takie jawne „względy“ przy zapisach szkolnych

Międzynarodówka zawodowa wydała na uroczystość 1 maja 1929 manifest, który powiada:

1 Maj tego roku powinien przypomnieć klasom rządzącym w pierwszym rzędzie żądania pokojowe klasy pracującej oraz żądanie ustawowego ustalenia ośmiodzinnego dnia pracy. Dlatego wzywamy zorganizowanych robotników całego świata, aby i w tym roku znowu w dniu 1 Maja potężnie manifestowali za rozbrojeniem i sądownictwem rozjemczem,

za przeprowadzeniem wystarczającej ochrony pracy,

za ustawowym zabezpieczeniem ośmiodzinnego dnia pracy.

Ponieważ z doświadczenia wiemy, że klasa robotnicza otrzymuje od swych przeciwników tylko to, co silną organizacją potrafi sobie wywalczyć, zwracamy się z usilnem upomnieniem do całej klasy robotniczej, aby swe organizacje bojowe ciągle wzmacniała dla przezwyciężenia wszystkich przeszkód przeciw postępowi rozwoju społecznego.

Międzynarodówka Związków Zawodowych

Testament Lenina — dokumentem kontrrewolucyjnym.

Trocki oskarża władców Rosji sowieckiej!

Organ lewicy komunistycznej tak zw. trockistów w Berlinie ogłasza odezwę Trockiego do robotników rosyjskich, polemizując z atakami prasy sowieckiej przeciw niemu. Trockinazywa kłamstwem twierdzenie prasy sowieckiej o planowaniu przez Trockistów zbrojeniepowstaniu i oświadcza, że największą zbrodnią, jaką może popełnić rewolucjonista, jest oszukiwanie własnej partii i zatruwanie świadomości klasy robotniczej przez ustawiczne kłamstwa.

Trocki broni się przeciw zarzutowi, iż pobiera wysokie honoraria dolarowe za swe artykuły od prasy burżuazyjnej i odpowiada na zarzuty zarzutem ze swej strony, iż sowiecka urzędowa agencja telegraficzna „Tass“ dostarcza prasie burżuazyjnej materiału. Trockin oświadcza, że honoraria w dolarach, które otrzymuje, zbiera dlatego, by je zużyć na wydanie mów, artykułów i listów Lenina, dotychczas w Rosji sowieckiej zakazanych. Między innymi podnosi Trockiz naciskiem, że testament Lenina dotychczas traktowany jest w Rosji sowieckiej jako dokument kontrrewolucyjny, za którego kolportowanie władze sowieckie aresztują i wydają. W związku z tem Trockitwierdzi, że Stalin prowadził walkę przeciwko całemu Leninizmowi i wskazuje, że wszyscy wybitni uczestnicy czterech pierwszych kongresów kominternu, którym przewodniczył Lenin, zostali bezpośrednio po zgonie Lenina usunięci z kominternu a na ich miejsce sprowadzono ludzi przypadko-

wych, nie biorących żadnego udziału w kierowaniu akcją komunistyczną za czasów Lenina. Jak widać z polemiki pomiędzy trockistami a „prawdziwymi“ bolszewikami wychodzą na światło dzienne bardzo ładne rzeczy!

Politbiuro odłożyło zjazd.

Uzbrojone we wszelkie pełnomocnictwa nieograniczonych władców na Kremlu praskie politbiuro komunistyczne zawiadomiło wszystkie przynależne organizacje i sekretariaty M. O. Z. Z., że zjazd organizacji zawodowych został odroczony na nieograniczony czas.

Zjazd M. O. Z. Z. miał się nasamprzód odbywać 31 marca 1929. Z powodu chaosu odroczono go na 15 kwietnia. Miał to być ostateczny i nieodwołalny termin zjazdu. Jednakże Hais wystąpił przeciwko temu i żądał energicznie, aby zjazd M. O. Z. Z. odroczono aż do nastania korzystniejszych warunków. I buńczuczne dotychczas politbiuro w Pradze skapitulowało przed opozycją z Haisem na czele, albowiem trzy dni przed terminem odwołano zjazd organizacji zawodowych.

Jest to nowa kapitulacja politbiura przed Haisem, jest to sromotna klęska moskalofilów z Karlina (do których należy także Śliwka), jest to dowód bezkresnego bałaganu wśród kierowników partii komunistycznej w Czechosłowacji! Odłożenie zjazdu podziało jakby piorun spadł z jasnego nieba na garstkę wiernych politbiura.

i inne, a ileż to w ciągu roku robi się cichych grózb w cztery oczy.

Przykład z kopalni „Ignacy“, będący przedwczesnym jawnym aktem terorystycznym, niechaj pobudzi naszych robotników-socjalistów do zwiększenia czułości wobec niebezpieczeństwa faszyzmu. Socjaliści dochodzą do przodującego stanowiska w ruchu robotniczym, ginie komunizm, jako szkodnik proletariatu, zginą także i wszystkie odłamy kapitalistycznych

opór, jeżeli przeciwko terrorowi zastosujemy przeciwopór wyzyskiwanych ludzi pracy.

Niechaj celowi temu obok innych, posłuży nadchodzący dzień Święta Pracy — 1 Maja. Niechaj masy ludzi pracy skupią się pod sztandarami socjalistycznymi.

Niechaj protestują przeciwko faszyzmowi — niechaj manifestują za hasłami socjalnej-demokracji!

Adensz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

W. SEMBOL.

Czego należy żądać?

Wojna światowa zrobiła kolosalny przewrót w całym przemyśle i świecie kapitalistycznym. Ponieważ setki tysięcy rąk zostało oderwanych od warsztatów pracy i posłanych na front, starano się zastąpić człowieka maszyną. Inżynierowie i technicy rozmyślali nad sposobem ulepszenia maszyn, i wprowadzenia nowych wynalazków w przemyśle, ażeby jak najbardziej podnieść produkcję. Nietylko brak rąk roboczych powodował twórczości w świecie techniki, lecz także i większe zapotrzebowanie materiałów wojennych, co przynosiło kapitalistom kolosalne zyski. Cały przemysł starano się zmechanizować i zastąpić człowieka maszyną. Postęp techniki w owych czasach dokonał prawdziwych cudów, albowiem w każdej fabryce, w każdej kopalni zaprowadzono tyle nowych wynalazków, że produkcja podniosła się wszędzie prawie że o 100%, gdy tymczasem liczbę robotników zmniejszono wprost do minimum lub zastąpiono kobietami.

Nareszcie skończyła się wojna, próżne magazyny zaczęły się powoli wypełniać, materiału wojennego nie produkowano, lecz ulepszanie maszyn i wprowadzanie nowych wynalazków celem potanienia i powiększenia produkcji postępowało dalej w tym samym przyspieszonym tempie, jak podczas wojny, pomimo, że było już poddostatkiem sił roboczych. Skutek tego był ten, że setki tysięcy robotników pozostawało bez pracy, czyli, że zapanowało ogólne bezrobocie.

A kapitalizm?

Zdawało się, że ten nie będzie miał więcej racji bytu, i że podczas wojny osiągnął szczyt swojej potęgi.

Myślano, że ten kapitalizm, który podczas wojny okazał się niezdatnym do zaspokojenia potrzeb ludności, zostanie poskromiony przez masy rewolucyjne, które powróciły z frontu. Klasa robotnicza stawiała żądania, które bez wielkich trudności uwzględniano, ponieważ były to żądania natury czysto gospodarczej, poprawiające cośkolwiek byt robotnika. Jednak klasa robotnicza nie postawiła wówczas żądań, któreby prowadziły do zupełnego, albo chociażby tylko częściowego zniesienia ustroju kapitalistycznego. Wszelkie ustępstwa dla klasy pracującej były to niby dawki narkotyku, mające na celu uspienie robotnika.

Robotnik faktycznie został uspiiony, zapomniał o haśle „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” i rzucił się w wir bratobójczej walki. Potężne organizacje robotnicze, z którymi musiano się liczyć, zostały rozbite na małe i nic nie znaczące organizacyjki, zaś robotnik

HANS HAYN.

Egzekucja.

Dwudziestego ósmego dowiedział się Fryderyk, że jego podanie o łaskę zostało załatwione odmownie — czekał więc na egzekucję.

„Czekał” — nie jest odpowiedniemi wyrażeniem. Fryderyk Bewer, ten barczysty, o karku bawoła, olbrzymi człowiek, urodzony w Prusach zachodnich — gdzie ojciec jego był drwalem, o inteligencji, która w odwrotnym stosunku pozostawała do jego siły cielesnej — ów Fryderyk Bewer siedział w swej na szaro otynktowanej celi na trójnogim stołku i patrzył przed siebie. Od czasu do czasu potrząsał swą dwudziestodwuletnią czarnoszczecinastą głową i wydawał dźwięki na kształt ryków. A gdy potem wstawał i zbliżał się do zakratowanego okna, które pozwalało spoglądać jedynie na zachmurzone niebo zimowe, podobny był do ciężkiego mazurskiego bawoła, który człowieka porwał na rogi i trwa bezmyślnie nim rzeźnik do niego się zgłosi.

Jego duże czarno owłosione ręce, które tak długo w glniastym dnie Wisły zanurzały wiosła, które prawie czucie straciły przy ciężkiej pracy kanałowej, były skrupowane. Zupełnie bez potrzeby, bo od chwili aresztowania, przy którym stawiał opór, stał się spokojny, jak baranek. A łańcuch, który łączył szerokie kajdany na rękach, dzwonił przy każdym poruszeniu i budził go ze snu.

Biblia leżała otwarta na białym stole. Czasami zaglądał do niej skazany na śmierć. Proboszcz, który w ostatnich dniach częściej do

nie widzi więcej w drugim robotniku niewolnika kapitalizmu, takiego, jakim jest on sam, lecz widzi w nim socjalistę, komunistę lub klerykała.

Kapitalizm zaś, który podczas wojny zdobył miljarde i przyszedł do tak olbrzymiego majątku, o którym nigdy nawet nie śnił, przygotowywał się powoli, lecz stale, do walki z klasą robotniczą, którą to walkę wkrótce rozpoczął a dzisiaj prowadzi coraz intensywniej.

Pierwszym atakiem przeciw klasie robotniczej były redukcje dni roboczych w fabrykach i na kopalniach oraz wypowiedzanie robotników z pracy, ponieważ we wszystkich gałęziach przemysłu była nadprodukcja. Pozostałych zaś robotników pozostawiono w pracy tylko wtenczas, jeżeli ci zgodzili się pracować za mniejszą zapłatę, a jeżeli wydalonych przyjmowano z powrotem, to tylko z płacą o dużo niższą, aniżeli przed wydaleniem z pracy. Skutkiem bezrobocia robotnik był zmuszony przyjmować pracę za każdą zapłatę. Były czasy, gdy liczba bezrobotnych dochodziła w Czechosłowacji do 300.000, w Niemczech 500.000, w Anglii 650.000, w Polsce 350.000 itd. Skutki bezrobocia dawały się odczuwać nawet i w Ameryce, w całym świecie.

Bezrobocie powstało wskutek zaprowadzenia ulepszeń technicznych, które zastępują robotnika, a przynoszą przedsiębiorcom większe zyski. Mamy kopalnie, na których przed wojną pracowało 1.100 robotników, a w przeciągu 24 godzin wydobywano 1.200 wózków węgla. Dzisiaj na tej samej kopalni pracuje tylko 700 robotników a ci wydobywają 1.300 wózków węgla na 24 godzin. To samo, co dzieje się na kopalniach, dzieje się i w fabrykach. Tam, gdzie dawniej pracowało 40 ludzi, tam dziś pracuje tylko 25—30 a mimo to produkcja podniosła się o 30%. Ma się rozumieć, że z tego niema zysku robotnik, któremu płacy nie podwyższono, lecz zyski zbiera przedsiębiorca.

Gorączkowość i pogoń za zyskiem doprowadziła kapitalizm do takiego rozmachu, że przedsiębiorcy nie zaspakajają się już dzisiaj tym ogromnym zyskiem, jaki przynoszą nowoczesne zarządzenia techniczne. Ażeby jeszcze więcej podnieść swoje zyski, rzucone zostało przez kapitalistów hasło racjonalizacji i koncentracji przemysłu, ma się rozumieć, że odbędzie się to znowu ze szkodą dla robotników. O tem napiszę w przyszłym numerze.

O nowelizację ustawy prasowej.

We wtorek odbywały pod przewodnictwem szefa sekcji działu prasowego rady ministrów narady w sprawie ustawy prasowej. Wszystkie korporacje dziennikarskie, biorące udział

niego przychodził, powiedział mu, że w książce tej — jest ktoś, kto mógłby mu pomóc; a Fryderyk Bewer zrozumiał to dosłownie, całkiem dosłownie... Ale umysł jego tylko z trudnością składał wyrazy z liter, a gdy już nawet słowa z nich powstawały, to zdania jakoś nie kleiły się tak, że biedak daremnie wiercił w tej zagadkowej głębi...

Nikt nie uwierzy, jak szybko męczy się głowa, siedząc na tak olbrzymim ciecie. A ustać nie może w pracy... niema bowiem nikogo, kto by mu mógł wytłumaczyć, dlaczego umierać musi...

Nieprawda, Fryderyk Bewer samej śmierci się nie boi. Dał się wówczas spokojnie ująć, gdy jako ośmastoletniego wtrącono go do kryminału za kradzież. A gdy mu następnie wymierzono dwadzieścia pięć razy na nagie ciało, poszedł cichutko, bez skarg i bez jęków do swojej celi.

I jako syn niewolnika i sam niewolnik uważał, że to było w porządku... Tedy myśleć mógł o toporze bez wstrząśnień i dreszczów... A potem... Fryderyk Bewer nie będzie już tam, gdzie inni... Nie będzie mógł już pić wódki, mieć dziewczyny, ani też mówić, palić, nic, nic.

Gdy w swych myślach dochodził do tego miejsca, regularnie zwracał oczy na dozorcę, który siedział w kącie i obojętnie patrzył na człowieka, którego ostatnich strzegł godzin. I ani nie przeczuwał dozorca, jak blisko był Fryderyk Bewer momentu, w którym ścisnąwszy pięście, rozerwać mógł łańcuch krępujący go żelazem i roztrzaskać głowę leniwie siedzącego stróża... Nie była to też litość, która

w naradach, podnosiły konieczność nowego uregulowania tej ustawy, albowiem dotychczasowe doświadczenia dowodzą, że w praktyce ustawa ta zupełnie mija się ze swem przeznaczeniem i przeszkadza prasie w napisaniu prawdy tak, jak tego wymaga jej posłannictwo. Ustawa w praktyce udowodniła, że jest właściwie ustawą, ograniczającą wolność publicystyczną i uniemożliwia dziennikarzowi uczciwą pracę. Przydzielone główne referaty mają być do końca kwietnia przedłożone pisemnie, nad czym zostanie zwołana dalsza narada.

Równocześnie podniesiono życzenie, ażeby mocą ustawy uniemożliwiono tytuł redaktora albowiem ten tytuł przyswajają sobie różne indywidua, które nigdy redaktorami nie były, a swem postępowaniem przynoszą tylko ujemne powołaniu redaktora.

Projekt podatków krajowych morawsko śląskich.

Dnia 23 kwietnia rozpoczyna sejm krajowy trzydniową sesję budżetową. Obradował będzie nad podwyżką krajowych dodatków do podatków, celem pokrycia niedoboru w budżecie krajowym. Niedobór budżetu zwyczajnego ma zostać pokryty 92% dodatkami krajowymi podatku domowo-czynszowego a 160% do innych podatków bezpośrednich. Niedobór budżetu nadzwyczajnego ma zostać pokryty pożyczkami inwestycyjnymi.

Gdzie brak szkół.

Na ostatnim posiedzeniu komisji międzyministerjalnej dla tworzenia i rozbudowy szkolnictwa ludowego na Słowaczczyźnie, uchwalono wybudować tam 9 nowych państwowych szkół ludowych. Oprócz tego państwo wybuduje 1 budynków dla państwowych ludowych szkół słowackich charakteru mniejszościowego, oraz 6 gminom słowackim pozwolono subwencję w kwocie 320.000.000 Kcz na budowę szkół ludowych.

Ministerstwo szkolnictwa i oświaty narodowej potrafiło przecieżyć przekonać rząd, że w pierwszym rzędzie należy budować szkoły tam, gdzie panuje ich brak, gdzie grasuje analfabetyzm i ciemnota, więc nie na Śląsku, gdzie dość już pobudowano wspaniałych gmachów szkolnych dla znikomej garstki dzieci, oderwanych ze szkół polskich z dawien dawna tu istniejących.

Jednacie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

powstrzymywała mazura od takiego czynu — tak subtelne uczucia dość rzadko budzą się w ludziach, z których się wywodził. — Przed sobą miał żelazem okute drzwi celi, a potem znów drzwi i mury, dozorców, żołnierzy... wydostać się nie można było...

I wtedy myśl jego wracała do owych małych drzwi, które otworzyła kobieta... kobieta, którą on zabił.

— Czego pan sobie życzy?...

— Proszę...

— Zapewnie głodny? Proszę poczekać... zaraz coś dam...

Odwraca się, a on dostrzega rozpór w sukni, przez który widzi jej białą spódnice.

To go rozdrażnia.

A potem słyszy, jak kobieta w kuchni dzwoni pieniędzmi.

— Wejść tam — myśli — i wchodzi, zamykając za sobą drzwi. Widzi jej strach. Może gdyby była ostrym głosem powiedziała: „Poczekaj, co pan tu wlaź? Proszę się zabrać”. Ale ona drży ze strachu a wtedy błyskawicznie przychodzi mu do głowy: Zabij ją!

Kobieta woła... krzyczy...

On wbił w nią swe szpony, ciągnie ją za sobą. Siekiera jest pod ręką... wali nią w głowę swą ofiarę.

A potem trwoga go opada; zabiera pugilares w którym znajduje tylko kilka sztuk srebrnych pieniędzy. Więcej już szukać się nie waży ucieka, aby nie widzieć tych szeroko rozwartych, przerażonych oczu, na które ścieka móżdżek i krew.

Proces, skazanie, podanie o łaskę, odrzu-

Akcja rozbrojeniowa.

W Genewie zbiera się „przygotowawcza komisja rozbrojeniowa”. Czy rezultat jej będzie pozytywny, nie wiadomo. Prawdopodobnie po kilku posiedzeniach odroczy się znowu aż do jesieni. A przecież jej teraźniejsze obrady mogą mieć większe znaczenie, niż poprzednie. Bo 30 maja odbywają się w Anglii wybory i jeżeli brytyjskiej partii robotniczej uda się złamać konserwatywną większość w parlamencie angielskim i ująć w swe ręce ster brytyjskiego imperium światowego, to w jesieni głos angielski w Genewie może potężnie zaważyć na szali, przechylając ją na rzecz międzynarodowego rozbrojenia.

Zapewne, potęga Anglii jest wielka, ale ona nie wystarcza! I dlatego, jeśli się uda przez zwycięskie wybory tę potęgę pozyskać dla rozbrojenia międzynarodowego — zadaniem mas ludowych innych krajów będzie zmobilizowanie sił dla poparcia przedstawicielstwa proletariatu Anglii w Genewie.

W tym też celu Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, zebrana 11 i 12 lutego w Londynie, uchwaliła zapoczątkować planową akcję, mającą na celu skierowanie uwagi robotników wszystkich krajów na obrady komisji rozbrojeniowej, wezwanie ich do energicznego stawiania postulatów międzynarodowego rozbrojenia, ażeby rządy wszystkich państw i ich komisja w Genewie odczuły i zrozumiały żywiołowy nacisk klasy pracującej.

Akcja Międzynarodówki rozpoczęła się „masowymi petycjami”. W petycjach tych proletariatu europejskiego protestuje przeciwko złamaniu uroczyscie przed 10 laty danych przyrzeczeń i domaga się międzynarodowego ograniczenia zbrojeń wojennych.

A po tych petycjach, przesłanych do Genewy, przyjdzie dzień 1 Maja, który międzynarodówka chce zorganizować przedewszystkiem jako manifestację za międzynarodowym rozbrojeniem, najżywotniejszą, najistotniejszą kwestią współczesnej ludzkości.

Jeżeli robotnikom angielskim uda się zdobyć w swym kraju rząd, stawiający jako główny swój cel międzynarodowe ograniczenie zbrojeń — to zadaniem socjalistycznych partii wszystkich krajów będzie jak najsilniejsze poparcie towarzyszy angielskich.

Przegląd polityczny.

Osemka polityczna koalicji sejmowej odbyła posiedzenie, które rozpoczęło się pod znakiem wesołej wojny wśród stronnictw koalicji. Przeciwnieństwa, które nagle powstały, są nadwyraz cennie go... wszystko to stapia się w jedno, wydaje się dziełem kilku tylko minut.

Fryderyk Bewer ma wrażenie, jak gdyby ktoś trzymał go za szyję i ciągnął, mimo jego oporu. Czasami jeszcze ogląda się. Wtedy wyrusza się przed jego oczyma drewniana wieża kościółka jego wsi rodzinnej nad wsią. Lato... Słońce przecudnie świeci — niebo jest niebieskie... Żaby rechocą na łąkach. Na polach pełno ludzi... Jest tam także Marja... Sianokosy. Fryderyk Bewer westchnął głośno...

W dwa dni potem przychodzi dyrektor więzienia i obwieszcza: „Jutro rano”...

Bewer płacze. Ale wieczorem... przysmażane ziemniaki i beefsteak... czerwone wino, cygaro... Co za delikiet!... I Bewer się uśmiecha. — A w nocy spi, spi mocno, bez marzeń, jak człowiek, który ma najczystsze w świecie sumienie.

O w pół do szóstej trzeba go zbudzić. On nie udaje wcale, spi rzeczywiście. — Otworzywszy oczy, uśmiecha się nawet. — Ale teraz stoi wyprostowany, z twarzą jakhy z żelaza i sięga po niego...

Mazur drży cały. Podnosi się. Przychodzi kapłan. Fryderyk Bewer nie słyszy słów; on widzi tylko swego wroga, który go pokonał.

Na podwórzu więziennym rzuca się na dozorcę. Pomocnicy kata przybiegają... Ostatnia walka... bo nieprzyjaciół jest silniejszy...

A... oto jakaś błyskawica przedziera powietrze.

Ryk ustaje nagle... Sędzia, przystępując do prokuratora, mówi:

Egzekucja dokonana.

MARJA MARKOWSKA.

Czuwaj drużyno.

Czuwaj Drużyno! Idzie Maj!

Wiosennym liściem szumią drzewa.

Kapela wiosny już rozbrzmiewa,

Czuwaj Drużyno! Idzie Maj!

Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!

Nowego życia idzie czas:

Nie będzie ciemnych, głodnych mas!

Nie daj się gnębić! nie daj zgnieść!

Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!

To nasze Święto, to nasz Maj!

Z warsztatów, fabryk, kopalń, rwąca

Płyn falo ludu w blaski słońca,

Robocza braci! To nasz Maj!

Do góry głowy! W słońcu lśni

Nasz znak barwisty, znak wybrany,

Ze wszystkich naszych łez utkany,

Z naszego potu, łez i krwi —

Czerwony Sztandar w słońcu lśni!...

ostre. Prasa agrarna, korzystając, że kierownik rządu opuścił Pragę, rozpoczęła bezwzględne ataki na koalicyjnych narodowych demokratów i klerykałów. Polemika nosi charakter agitacyjny, jakby toczyły się wybory. Obie partie żaliły się gorzko na nielojalność agrariuszy i arogancję ich prasy. — Następnego dnia zajmowała się osemka przygotowaniem programu do obrad parlamentu, który ma się zejść w ostatnim tygodniu kwietnia.

Senat ma zostać zwołany na dzień 21 kwietnia 1929.

Osemka mieszkaniowa kontynuowała obrady tylko o sprawach niespornych, albowiem spraw spornych o ochronie lokatorów dotąd w koalicji nieuzgodniono.

Obrady o uwolnieniu od podatków dla nowych domów. Osemka mieszkaniowa partii koalicyjnych rozpoczęła we wtorek obrady nad sprawą uwolnienia od podatków dla nowych budynków mieszkalnych. Ogólnie uzgodniono, aby obecną ustawę ulg podatkowych zastosować do budynków, które będą wykończone do końca 1931 roku. Z początkiem roku 1932 ma zostać uwolnienie od podatków corocznie o rok skrócone. Przenoszenie (nabywanie) gruntów pod małe budownictwo mieszkalne ma zostać nadal uwolnione od daniny przyrostu wartości. Ostry konflikt, jaki wybuchł pomiędzy czeskiemi agrariuszami a klerykałami, zagraża uniemożliwieniem obrad na dłuższy czas, o ile nie zostanie prędko załagodzony.

Dr. Kramarz nadskakuje Niemcom. W niedzielę odbył się zjazd partii czeskich narodowych demokratów w Pradze. Leader partii, byłaby papież carofilskiego panslawizmu wygłosił na zjeździe mowę, w której nadskakiwał Niemcom. Podniósł, że nie jest żadną katastrofą, jeżeli posiadamy wspólny rząd z Niemcami. Rozumie się z burżuazją przeciw robotnikom, albowiem, za rządów koalicji z socjalistami, kiedy mówiono o współzrządach niemieckich socjalistów, to Kramarz głosił: „Niemcy do rządu, my do rewolucji”. Teraz nadskakuje Niemcom w rządzie, albowiem ta koalicja jest kapitalistyczną i szkodliwą interesom klasy pracującej. Podniósł nawet, że byłoby katastrofą, gdyby czeskie stronnictwa zapomniały swych obowiązków i stanęły na punkcie narodowościowego charakteru państwa. Interesy kapitalistyczne górują nad hurapatryotyzmem polakożerczych narodowych demokratów czeskich — potwierdził to „nieomylny” narodowo demokratyczny papież dr. Kramarz.

Jak pisze prasa stronnictwa rządzącego w republice? Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Beneš wypowiedział mowę na bankiecie międzynarodowego zjazdu dziennikarzy w Pradze. Organ rządzących klerykałów, wicepremiera ks. Šramka wobec tego napisał: „Nie pisaliśmy nic o mowie ministra Beneša. Mowy ministrów spraw zagranicznych są nudne. Minister małego środkowo-europejskiego państwa musi, chcąc niechcąc, przytakiwać lub ukazywać dobrą minę. To nie rozburzy nigdy świata, jeżeli się dowie, co też o sytuacji myśli minister republiki czeskosłowackiej dr. Beneš, chociażby to było dowcipne, gdy on coś powie.”

Klerykali też się burzą. Przed wyborami do kraju wzburzyli się klerykalni robotnicy rolni przeciwko kierownictwu ks. Šramka i utworzy-

li t. zw. opozycję klerykalną, która samodzielnie kandydowała w wyborach. Opozycja doznała poparcia dwóch sekretarzy klerykalnych Sokola i Lacha i wspólnie pozyskała organ „Selska ochrana”. Członkowie popierali opozycjonistów coraz bardziej, tak, że kierownictwo klerykalne musiało wszystkich wykluczyć z partii. Ostatnio akcja opozycjonistów — morawskich klerykałów — wzmacnia się, co powoduje centrali klerykałów w Pradze wielkie zmartwienie.

Stosunek księży do posłów klerykalnych. Jak donoszą praskie dzienniki, został przyjęty przez kompetentne czynniki kościelne wniosek kolegium biskupów słowackich na zmniejszenie liczby księży-posłów do parlamentu i senatorów. Jest to znany wniosek, w którym biskupi żalą się, że politykujący księża przynoszą nieobliczalne szkody kościołowi wśród wiernych. W przyszłości na 10 posłów będzie mógł być w klubie tylko 1 ksiądz, a to tylko jako doradca w sprawach kościelnych.

Sukces Niemców w sejmie krajowym. Prasa niemiecka szczyci się, że stronnictwa niemieckie wywalczyły dwujęzyczność obrad w sejmie morawsko-śląskim. Wszystkie druki sejmowe muszą być sporządzone w dwu językach. Prasa narodowo-demokratyczna rzuca się wobec tego na Niemców. Ta sama prasa, która zachwala mianowania Niemców renegatów, jako nauczycieli do naszych szkół polskich.

Nowy rząd w Polsce. Nowomianowany prezydent ministrów pułkownik dr. Świątowski już utworzył nowy gabinet. Ministrem spraw wewnętrznych został generał Śladkowski, ministrem wojny marszałek Piłsudski, ministrem sprawiedliwości Car, ministrem oświaty Czerwiński, ministrem rolnictwa Niezabytowski, ministrem robót publicznych inż. J. Moraczewski, ministrem opieki społecznej pułk. Prejstor, ministrem reform rolnych Staniewicz, ministrem poczt pułk. Boerner a ministrem skarbu podpułkownik Matuszewski.

Odpowiedź tow. Daszyńskiego. Przed dwoma tygodniami marszałek Piłsudski w swojej prasie napastliwie zelżył sejm. Po nim znów to zrobił ustępujący premier Bartel. Marszałek sejmu tow. Daszyński stanął w obronie sejmu i odparł te napaści w liście otwartym, który opublikowały prawie wszystkie pisma. Publiczne to oświadczenie marszałka sejmu polskiego zostało przyjęte przez opinię z wielkim zadowoleniem, albowiem dowodzi ono teźny parlamentu i demokracji polskiej.

Kryzys rządowy w Niemczech zażegnany. Wśród rządu niemieckiego wybuchł ostry kryzys, albowiem klub socjalno-demokratyczny odrzucił głosowanie za pozycją budżetu na budowę krążownika. Centrum zajęło z tego powodu stanowisko wyczekującego ultimatum wobec gabinetu tow. Muellera. Wkońcu jednak oświadczyło, że jej żądania w sprawie głosowania o budowie krążownika nie należy brać ultimatywnie. Przez ten krok katolickiego centrum nastąpiło zasadnicze ulżenie w przesileniu wewnętrznym. Stabilizacja obecnego gabinetu została zadokumentowana nominacją trzech ministrów z centrum do gabinetu Muellera.

Sromotna klęska wyborcza klerykałów w Austrii. W niedzielę odbyły się wybory do gmin w Austrii Górnej, która stanowiła dosyć poważną basztę chrześcijańsko-socjalnych. Wybory przyniosły sromotną klęskę klerykalnej partii. Pierwsze rezultaty dały partii soc.-dem. 200. agrariuszom 100 a wielkoniemcom 50 mandatów. Chrześcijańsko-socjalni ponieśli sromotną klęskę, albowiem obliczają, że w rezultacie tracą około 400 mandatów.

Trockiego nie wpuszczają do Niemiec. Rząd państwowy zajmował się sprawą pozwolenia pobytu Trockiego w Niemczech. Po zbadaniu wszystkich okoliczności uchwalono odrzucić żądanie Trockiego.

Odszkodowania niemieckie. Na konferencji w Paryżu dla odszkodowań za zniszczenia wojenne Niemiec, rzeczoznawcy przedłożyli memoriał, zawierający sumę odszkodowań. Niemcy w ciągu 58 lat mogą spłacić całą sumę wymaganą przez sprzymierzonych. Początkowa rata roczna spłat niemieckich ma wynosić 1'8 miljarde marek, po 5 latach po 2'4 miljardy a po 34 latach po 1'7 miliardów. Niemcy utartym zwyczajem starają się wykręcić od płacenia. Oświadczają oni, że o tych sumach nie można nawet ani dyskutować. Jednak na budo-

i bardzo porządnie przygotowanego chóru, który ładnie zaśpiewał kilka pieśni. Nic też dziwnego, że przedstawienie od pierwszej chwili trzymało widzów w napięciu. Wypełniona niemal po brzegi sala świadczyła, że P. T. Publiczność chciała ocenić występy swych dzieci, licznymi oklaskami oceniła pracę tak dzieci, jak i pp. nauczycieli, udowadniając, że interesuje się swą szkołą i że na jej rozwój zwraca baczną uwagę.

Gruszów. Zespół amatorski „Siły” przygotował przez okres karnawałowy miejscowej publiczności wielką imprezę w pierwsze swych wielkanocne, wystawiając na scenie wspaniałe wodewil w 5 aktach: „Dwaj złodzieje Robert i Bertrand”. Wskutek dłuższego przygotowania i odpowiedniej reklamy tej sztuki, publika na tem przedstawieniu zjawiała się rekordowo. O godzinie 7 wszystkie bilety były już wyczerpane. Przeszło 4 godziny mieli sposobność widzieć po swych całodziennych troskach zabawić się i podziwiać ładne śpiewy i żywą akcję świetnie zgranego zespołu. Publika rześmi oklaskami domagała się powtórzenia poszczególnych śpiewów. Akt 2 przedstawiał wesołą scenę legitymowania się złodziei cynicznie przed żandarmami, zaś huraganowy śmiech wzbudził akt 4 tej sztuki, gdzie złodzieje przebrani za dziewczyny miejskie, swą mimiką udawali niewinność, broniąc swej cnoty przed dozorcą więzienia — i zakończając tę wesołą scenę odśpiewaniem tercetu, który powtórzone. Powodzenie tej sztuki zapewne zachęci wszystkich amatorów do pracy, tak, że w przyszłości przyczynią się chętnie do wystawienia sztuk większych.

Darków. W tym tygodniu odbywały się tu wybory na burmistrza. Wybrano dotychczasowego burmistrza K. Sznapkę, jego zastępcą lekarza Teyricha, a drugim zastępcą burmistrza tow. W. Burka.

Łąki. (Zgromadzenia komunistyczne.) Już różnych sposobów i podejść używają tutejsi komuniści przy zwoływaniu zgromadzeń. W ubiegłym tygodniu pojawiła się tu cała masa afiszów o zgromadzeniu publicznym na niedzielę 7 kwietnia br. Z afiszów tych nie mogli się obywatele dowiedzieć, która partia zgromadzenie zwołała. Jednak z formatu ich było można poznać, że tu coś ukrytego. Aby podejść publicznie obcięto nagłówek partii komunistycznej i tak je rozwińszono. Dopiero w niedzielę dowiedzieliśmy się, że to zebranie komunistyczne, bo przybył poseł Śliwka. Mimo tego zebranie się nie odbyło, ponieważ go komisarz rozwiązał, oświadczając posłowi Śliwce, że w republice czechosłowackiej zebrań publicznych bez urzędowego zgłoszenia odbywać nie wolno. Zaznaczyć należy, że nie było ani co rozwiązywać, gdyż

„Gałganduch” w Orłowej.

Zapewne kierownicy sekcji dramatycznej stow. „Siły” w Orłowej mieli na myśli głębokie podłoże społeczne tej sztuki, kiedy wstawili ją do swego tegorocznego programu i sprawili publiczności prawdziwie miłą chwilę w dniu święta Wielkiejnocy. Bo to jest zadaniem i celem naszych przedstawień amatorskich, by dostarczyły one nie tylko tak potrzebnej dla młodszych i starszych szlachetnej zabawy, lecz nawet przy zabawie kładły nacisk i podkreślały w sztukach to, co przyświecało ich autorom przy stwarzaniu ich. W sztuce tej odśłonięto momenty, towarzyszące każdemu okresowi czasu a więc tak dobrze okresowi cechów i władzy patrycjuszowskiej w miastach, jak i nowocześniejszym formom kapitalizmu i jego przeciwwagi proletariatu. Tak jak wtedy i w naszych czasach jeszcze naliczyć można ogromny procent naiwnych, co nie uznają naturalnego biegu spraw gospodarczych na świecie, lecz sądzą, że to specjalnie dla nich „Fortuna” szczodra będzie. „Gałgan duch” jednak nie pozostał w tyle poza innymi gałęziami postępu, lecz również się zmodernizował, używając do zmylenia czujności człowieka pracy nie tylko „trzęsionki” i nie tylko tańca czy hulatyki lecz całego szeregu innych nowoczesnych środków zaradczych przeciwko temu, by ludzie pracy nie skupili swej uwagi na poważniejszej stronie życia. W bezmyślnym naśladownictwie sposobu życia „górnich warstw” społeczeństwa zapomina niestety przeważna część robotników o tem, że im to grozi nieustannie „czarna godzina”. Bezsilne jednostki marzą tu o jakimś

Wiece pierwszomajowe odbędą się w takim porządku jak roku zeszłego:

**w ORŁOWEJ,
FRYSZTACIE,
SUCHEJ GÓRNEJ,
TRZYNCU i
BOGUMINIE**

wspólnie z bratnimi partjami socjalno-demokratycznymi. Towarzysze! Czyńcie przygotowania aby manifestacje majowe wypadły potężnie.

i tak prócz posła Śliwki i pięciu komunistów nikogo nie było. Jak widać z takiego postępowania wystawili sobie tutejsi komuniści i poseł Śliwka smutne świadectwo rewolucyjności, jeżeli się już za swój sztyld wstydzą. A może to miało być to wielkie zgromadzenie gminne, na którym mieli dać komunistyczni zastępcy wydziałowi sprawozdanie z gospodarki gminnej. Jesteśmy na nie bardzo ciekawi, lecz niestety nie możemy się go doczekać, chociaż w „Głosie Rob.” czytamy ogłoszenia prawie, że na każdą niedzielę o zebraniu w Łąkach a w rzeczywistości żadne się nie odbywa. Takie jest odżywienie ruchu kompartii u nas. Lecz ludu pracującego okłamywaniem się nie wychowa na dobrych bojowników proletariatu. **Sicz.**

Łąki. (Wesoły wieczorek.) W ubiegłą niedzielę na zaproszenie miejscowego koła „Siły” odegrali w gospodzie p. Urbanka stonawscy Siłacze wesoły wodewil w 4 aktach Konstantego Krumlowskiego p. t. „Śluby rybackie”. Dzięki staranności naszych Siłaczy około reklamy i należytej propagandzie publiczność dopisała w całej pełni. Sala była przepelniona aż po brzegi. Przyszła młodzież i starszyzna, przyszli wszyscy bez różnicy przekonań politycznych, by zobaczyć popisy na scenie teatralnej naszych młodych proletariuszy stonawskich Siłaczy. Wszak na sztukę i teatr nie powinien nikt skąpić grosza. Bo nie tylko burżuazji, ale i klasie pracującej potrzeba znać sztuki i dramaty, szczególnie autorów naszych. To też nikt nie żałował tych kilka koron, widząc występy najbardziej zabawiających publiczność: gołębiarza Sylwka, ciotki ze swoim narzeczem „słuchaj głosu serca mojego”, inżyniera Niedokwasa, strażaka Janka z sierotą rybacką Anką, buchaltera Fredzio z pisarką Felą i dziada wiejskiego Onufrego ze swoimi prorocztwami we wierszach. W przeszło trzygodzinnej akcji przy

szczęściu z góry, o jakimś „rogu obfitości”, który „Fortuna” winna akurat na nich wyrzucić i umożliwić wyjście z beznadziejnego sposobu życia, jaki prowadzą. A nie wszystkim trafiają do serc perswazje choćby ze strony starego Stolarskiego wypowiadane, że trzeba zacząć inne życie, że trzeba przestać trwać — w naszym wypadku siły proletariatu, jako jednostki zbiorowej, w skład której wszyscy wchodzimy. „Wesoła nędza” odstrasza nas i nie szukamy jej świadomie, Lecz przeciwdziałanie tej nędzy nie znajduje wśród nas dość zwolenników. Jakkolwiek miejsce „Fortuny”, której wielbicieli nie brak i w naszych czasach, zajmuje coraz to bardziej duch trzeźwiejszy, budujący na twardej rzeczywistości — socjalizm — zawsze jeszcze za wiele jest tych, co budować chcą na własnej sile, na sile jednostki. Wiele zmieniło się od czasu, kiedy na świecie panowały stosunki, uplastycznione w „Gałgan duchu”. Obawy przed czarną godziną nakazują ludziom skupiać siły, organizować ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia bezrobocia, inwalidztwa, sieroctwa. Ubezpieczenia te zataczają coraz to szersze kręgi i niebawem nie będzie w nowoczesnym państwie nikogo, kto by nie był zabezpieczony przed nadejściem „czarnej godziny”. Że nikt przed jej nadejściem nie jest bezpieczny, tego dodawać nie potrzeba, bo nawet wielkie majątki zniknąć mogą, jeśli tak zechce „Gałgan duch” w jakiegokolwiek postaci. Czcza gadanina jest więc twierdzenie jednostek dobrze narazie sytuowanych, że ubezpieczenie społeczne jest ciężarem dla przemysłu i rękodziela, bo kto wie, czy ci, co tak mówią, nie zaczerpną jeszcze z tego źródła, które tak lekce-

śpiewach i akompaniamencie pięknej i znanej orkiestry stonawskiej „Siły” pod kierownictwem p. Michalskiego, przedstawiono nam życie i zwyczaje wiślańskich rybaków na przedmieściu Krakowa w Dębnikach. Chociaż nie wszystkie role zostały należycie oddane a uwzględniwszy braki odpowiedniej sceny i dekoracji dla takich sztuk, trzeba przyznać, że amatorzy chociaż nie zawodowcy, wywiązali się ze swojego zadania zadawalniająco. Jest nadzieja, że w przyszłości poszczególni towarzysze amatorzy braki swoje pokonają, przez częstsze występy na scenie. Za poniesione trudności i przybycie do nas, szczególnie reżyserowi tow. B., należy się Siłaczom stonawskim jak-serdeczniejsze podziękowanie. Także i naszej publiczności za tak liczne przybycie należy się podziękowanie w nadziei, że nadal będzie usilowania młodzieży naszej popierała. „Siłacz”.

Sucha Średnia. Na Podlesiu przy granicy Karwiny stoi w pięknym położeniu budowa sklepu i gospody, własność p. Kubięny. Ów pan należy do „Narodni demokracji”, a jest także członkiem zastępstwa gminnego w Suchej Średniej z ramienia tej partii. Pracuje gorliwie na polu tejszej organizacji i „Narodniho sdrufeni” i chce wszystko przeprowadzić po swoim zdaniu. Nawołuje swoich klientów, aby dali się zapisać do „Narodniho sdrufeni”. W niedzielę, dnia 7 kwietnia br. zwołano do jego gospody zgromadzenie „odbočki Nar. sdrufeni” z szybu „Hohenegger” w Karwinie. Obecnych było tam około 30 ludzi. Referowali sobie tam dosyć długo o sanacji kas brackich, rzucając się na soc. dem. Związek Górników w republice, że ten niby chce uzdrowić kasy brackie na rachunek robotników. Wyjechali także na Radę rewirową o 10% z czystego zysku, które przedsiębiorcy na podstawie ustawy zmuszeni są oddawać Radzie rewirowej w Mor. Ostrawie. Zarzucali, że Rada rewirowa zbiera ogromne pieniądze oraz marnuje je. Jeżeli postawiła domki dla pensjonistów na Hulczynie, to tylko dla swoich i tak samo dwór w Kłokoczowie ma niby być dla jej zwolenników. Na sali nie znalazł się nikt, kto by sprostował owe kłamstwa. Pewien robotnik obecny na tem zgromadzeniu w podchmielelonym stanie zgłosił się do słowa i powiedział, że mu się to wszystko podoba, ale mają mało łysych między sobą, co zrobiło śmieszne wrażenie na obecnych. Robotnikom nie powiedzą prawdy, że Związek Górników ma wypracowany projekt, ażeby przedsiębiorcy i rząd a po części i konsumenci węgłowi przyczynili się do uzdrowienia kas brackich. Co się zaś tyczy 10% z czystego zysku, to „narodni sdrufeni” dąży do tego, aby robotnicy ów „czysty zysk” na rękę otrzymali wypłacony, ale nie powiedzą robotnikom, że jako organizacja kapitalistyczna

ważą. Szkoda, że przedstawień naszych nie czynimy krótkimi przemówieniami okolicznościowymi, mając — tak jak to było w Orłowej — publiczność, co nie zawsze zajmuje się sprawami ogółu, sprawami całego pokolenia ludzkiego.

Jeśli zaś chodzi o wykonanie sztuki, to można być z takiego zadowolonym. Z pośród amatorów uwidatnił się „Szydełko w wdzięcznej swej roli, której nie zawiódł ani w jednym bodaj punkcie. Za nim dają „Igielka” i „Wiórek”, chociaż pierwszy „walczy z suflerem” a drugi „kocha się” dość niezręcznie. Za to wszyscy zabawiają swymi dowcipami i stanowią główny punkt zainteresowania. Z ról kobiecych dobrze wywiązują się wszystkie amatorki, a zwłaszcza śpiewy przedstawiają się wcale ujmująco, gdyby nie ginęły wśród dźwięków przygłośniejszej muzyki. Ta ostatnia stanęła na wysokości zadania — szkoda tylko, że niema lepszego sposobu umieszczenia jej. Zresztą poza usterkami drobnej natury można było stwierdzić tylko brak swobody ruchów przy scenach mniej naturalnych. Ta sztywność jest może następstwem tego, że amatorzy lekceważą wskazówki reżysera na próbach i nie „wykuja” tego, czego inaczej zrobić się nie da, jak tylko przez „wykucie”. Jeśli jeszcze dalszych szukać wad, to wskazać możnaby i na nieścisłość w charakteryzowaniu, szczególnie u krawca i rzeźnika. Nie można jednak przytak wielkiej pracy, jakiej wymaga wyćwiczenie sztuki tego rodzaju, dopilnować wszystkich szczegółów i trzeba przyznać, że i tych szczegółów dopilnowano skrupulatnie.

F. S.

dażą do tego, aby wogóle ustawa ta była zniewelowana, a mogłoby to nastąpić, gdyby przy podziale czystego zysku „na rękę“ wynikły wśród górników niezadowolenia. Narazie radzimy p. Kubienie, aby raczej starał się o swoje domowe interesy i sprawy gminne, zamiast nawoływać robotników do „narodniho sdružení“, gdyż organizacja ta ma na celu ograbić robotników ze zdobyczy, które sobie robotnicy w czasie powojennym wywalczyli. Obserwator.

Ligotka Kameralna. W niedzielę, 24 marca popołudniu odbyło się posiedzenie członków zastępstwa gminnego, które zagał burmistrz p. Wałach. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytał sekretarz p. Karol Polwaczny, który przyjęło. Następnie wydział załatwiał różne sprawy. Szersza dyskusja rozwinęła się nad sprawą przybudowy werandy przy gospodzie gminnej. Uchwalono budowę werandy oddać budowniczemu. Odczytane rachunki gminne na rok 1929 zostały przez wydział przyjęte. Tow. Waliczek zdał sprawozdanie z przeprowadzonych reperatur przy gospodzie gminnej. Rzeźnik p. Kohut ustępuje z komisji budowlanej i drogowej, a p. Adamiec z komisji finansowej. Następnie omawiano szczegółowo kwestię naprawy dróg gminnych. Tow. Staniek postawił wniosek, ażeby wysłano komisję dla zbadania drogi w kierunku „Porab“, gdzie z powodu wielkiego wylewu wody jest trudny przechód. Komisja ma zbadać, gdzieby wodzie zrobić należyty odpływ. Po omówieniu innych drobniejszych spraw, jakoteż co do zwoływania rady gminnej, wyczerpano porządek dzienny.

— (Kradzież drzewek.) We środę, 10 kwietnia w nocy skradziono p. Kar. Tomoszkowi z ogrodu 7 pięknych drzewek owocowych, zeszłego roku wsadzonych. Kiedy właściciel następnego rana zauważył brak tychże oraz ślady złodzieja, zawiadomił natychmiast żandarmerję. Tego samego dnia popołudniu sprowadzono na miejsce kradzieży psa policyjnego, który obwąchawszy ślady, zaprowadził żandarmów do komornika Doleżala, którego aresztowano.

Cieszyn Czeski. W niedzielę, 14 kwietnia obchodzono tu uroczystość otwarcia nowo wybudowanego gmachu ratusza. Na uroczystość tą zaproszono obywateli miasta Cieszyna Czeskiego publicznymi afiszami w trzech językach. Zeszła się więc bardzo poważna ilość obywateli a wśród nich znaczna część narodowości polskiej. Przed ratuszem z przyozdobionej trybuny p. burmistrz Koźdoń przemówił w języku niemieckim a po czesku przemówił p. Stejskał. Pomimo tego, że we wydziale gminnym w Cieszynie Czeskim zasiadają Polacy, nikt do ludności polskiej nie przemówił po polsku, z czego obywatele Polacy nie byli zadowoleni. Nie wiemy czyja to wina i czy zasiadający w wydziale gminnym pp.: dyrektor Biłko i majster stolarski Olej nie mieli odwagi sami zareprezentować ludność polską, czy też z innej strony nie dano im możliwości przemówienia w języku polskim. Tembardziej dziwić się temu należy, że przy uchwalaniu wniosku postawionego na posiedzeniu wydziału gminnego przez Niemców zastępcy polscy solidarnie głosowali za budową nowego ratusza w Cieszynie Czeskim, przeciw czemu występował wówczas klub stronnictw czeskich. Czy pieniądze podatkowe i dodatki gminne od obywateli narodowości polskiej są mniej warte od innych? Gmach piękny i przepysznie urządzone napisy w tymże budynku znajdują się wyłącznie w języku czeskim i niemieckim. Możeby zastępcy polscy, zasiadający w wydziale gminnym a także ze „Związku Ślązaków“, którzy podczas agitacji zawsze po polsku do naszej ludności się zwracali, raczyli się postarać o to, aby w urzędzie widniały także napisy polskie. Woborcy polscy.

Przegląd gospodarczy.

Czeskosłowacki bilans handlowy za marzec zamyka się nadwyżką 105,295.000 Kcz przywozu nad wywozem. Za pierwszy kwartał br. nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła 471,321.000 Kcz, podczas gdy w roku ubiegłym bilans handlowy za I kwartał zamykał się nadwyżką 13,681.000 Kcz wywozu nad przywozem. Stan ten budzi wśród czynników przemysłowych poważne objawy, albowiem spadek w wywozie zauważyć się daje w grupie IV, do której zalicza się fabrykaty i towary.

Stan produkcji w marcu na Śląsku Cieszyńskim i w Ostrawskim utrzymywał się na

takim samym poziomie, jak w lutym. Jednak w porównaniu z marcem 1928 zaznaczyło się w niektórych gałęziach przemysłu znaczne osłabienie. Zaznacza się także brak stolarzy, biegłych w politurowaniu.

Nowe znaczki pocztowe, opiewające na 20, 25, 30 i 40 halerzy, zostaną wydane w najbliższych dniach. Będą one koloru pomarańczowego, oliwnego, fioletowego i orzechowego.

Dla militarysty. W obozie barakowym w Ołomuńcu budują 9 żelazo-betonowych składów dla wojskowności, kosztem 10 milionów Kcz.

Wielkie zamówienia sowieckie na polskim Śląsku Górnym. Pomiedzy Hutą Bismarcka i handlową agencją sowiecką został po długich rokowaniach zawarty układ o dostawę wyrobów żelaza i stali za 2,500.000 dolarów (około 100,000.000 Kcz).

Strejk demonstracyjny w Skoczowie. Robotnicy fabryki skór w Skoczowie, którzy należeli do chrześcijańsko-socjalnej organizacji zawodowej, przekonali się, że przy pertraktacjach cennikowych ich sekretarz z Bielska troszczy się bardziej o interesy przedsiębiorcy, aniżeli o robotników. Więc gremjalnie wystąpili z organizacji klerikalnej a wstąpili do klasowej. W sprawę wmieszał się proboszcz ks. Mocko a za jego radą fabrykant wydalil z pracy mężów zaufania organizacji. Gdy fabrykant podjudzony przez klechę wzbraniał się przyjąć wydalonych robotników, robotnicy całego Skoczowa rozpoczęli strejk protestujący, skierowany przeciw dyrekcji fabryki skór oraz judzielowi burmistrzowi ks. Mocce.

Sprowokowany górnik pobił inżyniera.

Teror inżynierów kopalnianych, zwłaszcza byłych Niemców za Austrii, którzy obecnie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim pracują na rzecz żółtych organizacji „narodniho sdružení“, zaczyna wydawać owoce. Takim jest inżynier Vlček na szybie „Ida“ w Gruszowie, znany zanadto w czasach wojennych górnikom szybu „Salamona“ pod nazwiskiem Wilczka, skąd go przeniesiono po przewrocie do Gruszowa, albowiem na szybie „Salamona“ był niemożliwym.

We czwartek ubiegłego tygodnia przyszedł na szybie „Ida“ inżynier Vlček do przodku 1.233, gdzie pracował górnik Řezniček i 21-letni wozacz Fr. Kocybał z Hermanic. W tym dniu otrzymali oni do pomocy chłopca. Inżynier zarzucał górnikowi, że jeżeli dotąd nakopali 10 wozów na zmianę, to przy pomocy chłopca muszą dostarczyć 20 wozów! Następnie podszedł do wozacza Kocybała, którego się pytał, ile łopat węgla włożył do wozu. Kocybał mu na to odpowiedział, że nie może wiedzieć ile, albowiem ich nakłada dwóch. Na to Vlček zaczął swym utartym zwyczajem lżyć Kocybała, nazywając go „usmrkanym kłukem“, „smradem“ i oświadczył, że takich wozaczy, którzy nie wiedzą, ile znajduje się w wózku, nie może potrzebować, że go wyrzuci z pracy. Poczem zaczął Vlček Kocybała lżyć ordynarnie a w szale wściekłości pryskał mu śliną w twarz. Kocybał wobec furji inżyniera usunął się za wóz, aby się chronić przed jego napaściami. Gdy inżynier coraz bardziej nacierał i lżył go ordynarnie, wozacz w rozgoryczeniu uderzył go lampą elektryczną. Z tego powstała bójka, przyczem naprzemiennie Kocybał bił Vlčka lub Vlček Kocybała, aż znaleźli się na ziemi. Nadinżynier Vlček otrzymał kilka ran od robotnika, którego sprowokował do tego stopnia, że ten nie wiedział, co robi.

Kocybał liczy 21 lat, jest abstynentem i cieszy się dobrą opinią. Nadinżynier z akademickim wykształceniem, nie mogąc zapomnieć swego stanowiska zwierzchnika wojennego nad górnikami w „Kohlenkadrze“, szykanował go i lżył ordynarnie, przez co doprowadził go do rozpacz. Kocybała wydalono z pracy. Sędzia śledczy w Ostrawie, po przesłuchaniu go, pozostawił go na wolności.

„Mor. sl. denik“, podając ten fakt, charakteryzuje Vlčka jako niewinnego baranka, zaś Kocybała — jako zbója, gdyż tak to najlepiej pasuje do kramu faszystom.

Orłowa. Zgromadzenie członków PSPR. odbędzie się w niedzielę, 21 kwietnia o godz. 9 przedpołudniem w Domu Robotniczym.

Zakonnik oszukał proboszcza o 32.000 Kč.

Ks. Štrban, proboszcz rzymsko-kat. parafji w Dietwanie na Słowaczynie zastał do pewnego klasztoru we Włoszech list, w którym żądał informacji w sprawie założenia tam słowackiego klasztoru. List został przydzielony braciszкови Emilowi Strace, który jako rodak, poznał w tem dobry interes i postanowił odwiedzić proboszcza. Napisał mu w imieniu klasztoru, że niedawno powrócił z Ameryki ksiądz Obuch, Słowak, który go odwiedzi. — Straka przyjechał pod nazwiskiem Obucha, a ksiądz Štrban przyjmował go nader serdecznie. Straka mu opowiadał, że może założyć słowacki klasztor w Rzymie, albowiem jest tam do sprzedazy klasztor augustyński.

Proboszcz uwierzył „braciszкови“ i wręczył mu poważny zadatek. Straka powrócił za tydzień i zawrócił proboszczowi głowę, że uzyskał sprzedaż klasztoru uchwałą samego papieża, a że ojciec święty przesyła mu błogosławieństwo za jego pracę i ofiarność. Proboszcz dał Strace jeszcze dalsze pieniądze. Straka się gdzieś zapodział a proboszcz pisał w tej sprawie do Włoch. Nim otrzymał odpowiedź, Straka powrócił z Węgier i oświadczył proboszczowi, że hr. Esterhazy także przyczyni się większą kwotą do budowy klasztoru. Naiwny proboszcz dał mu jeszcze 12.000 Kcz.

Wkrótce nadszedł do proboszcza Štrbana list od patra Patritiusa z klasztoru w Mont Olivio Maggiore we Włoszech, że zakonnik Straka przedstawił się mu jako bratanek proboszcza Štrbana i wyłudził odeń na jego rachunek 1.000 lirów.

Pieniądze przepadły, a błogosławieństwo od papieża, przyniesione przez Strakę, okazało się bezużyteczne. Straka zbiegł. Obecnie donoszą z Trnawy, że władze przy pomocy listu gończego ujęły „braciszka“, którego osadzono w areszcie za zbrodnię oszustwa i wyłudzenia od proboszcza 32.000 Kcz.

Rozmaitości.

Komuniści z faszystami. W Dzieńmorowicach przy wyborze burmistrza, komuniści odrzucili kompromis z socjalistami, a poszli z faszystami. Skutkiem tego został wybrany burmistrzem agrarjusz Sebera, zastępcą komunistą Pruder a drugim zastępcą faszysta Knězek. Niech żyje rewolucja!...

Śmierć górnika na kopalni. Na szybie Anzelm w Petrzkowicach spadająca belka zabiła 23-letniego górnika L. Klopeta. Nieszczęśliwy pozostawił troje małych dzieci.

Wypadki przy rozsadzaniu koksowych pieców. Na koksowni Karoliny, która leży prawie w mieście Mor. Ostrawie rozsadzają piece koksove. W ubiegłym tygodniu podczas rozsadzania zraniony został na ulicy szewc Lasota i robotnik Jan Blažek. Lasota został ciężko ranny w nogę, Blažek zaś ma ciężkie obrażenia wewnętrzne, lecz się w szpitalu.

Los bezrobotnych. W tych dniach zatrzymała żandarmerja w Karwinie trzech podejrzanych mężczyzn. W toku dochodzeń skonstatowano, że owi trzej mężczyźni pojechali z Rusi Podkarpackiej do Pragi za pracą. Tam jednak z powodu późnej zimy pracy nieotrzymali. Trochę grosza, który mieli im wyszedł i tak już dziewiąty dzień idą wspólnie z powrotem do domu. Utrzymują się żebraniem. Nocowali u rolników, gdzie się dało z pozwoleniem, a gdzie nie, to bez. Gdyby znaleźli pracę, chętnieby pracowali. Puszczono ich do dalszej pielgrzymki. A czy to już nie ma dla bezrobotnego Rusina bezpłatnego biletu jazdy, jeżeli wschodniogalicyskim rusińskim warchołom daje się setkami niesięcznie zasiłki?

Aresztowanie zdobywców kas. W Trzyńcu aresztowano elektrotechnika Fr. Magnuska, zamieszkałego u budowniczego Fuldy. Udowodniono mu włamanie do kas. W jednym wypadku chodzi o udane włamanie, gdzie z kasy w urzędzie gminnym zabrano 37.000 Kcz gotówki. Dalsze dwie próby wyrabować kasę u Fuldy się niepowiodły. Magnusek podał za swego współnika znanego Fr. Ratzkę, który się obecnie znajduje w aresztach sądu obwodowego w Mor. Ostrawie, gdzie oddano i Magnuska.

Mylna wiadomość o Zebrzydowicach. Niektóre czeskie czasopisma podały mylną wiadomość, że w Zebrzydowicach...

mość, że stacja w Zebrzydowicach przejdzie od 15 maja na własność kolei czeskosłowackich. Zebrzydowice od 15 maja będą stacją graniczną. Tam będą się odbywały rewizje pasażerskie. Tam będą się odbywały rewizje pasażerskie. Tam będą się odbywały rewizje pasażerskie.

O przeniesieniu urzędu politycznego. W Orłowej czynione są w dalszym ciągu usiłowania, aby urząd powiatowy z Frysztatu został tam sprowadzony. Wśród ludności miejscowej zbierają się w bieżącym tygodniu podpisy na stosowne deklaracje.

Trzy zgony w jednym dniu zdarzyły się w rodzinie Krawca w Szonowie. W przeciągu 24 godzin zmarł 24-letni syn, zameżna córka i jej dziecko, wszyscy na gruźlicę.

Wyrabowana kasa w Cieszynie Czeskim Do filii centralnego składu gospodarczego w Cieszynie Czeskim zabrał z kasy 18.000 Kcz. złodzieje.

Maszynista pod kołami pociągu. W węglowej kolei górnośląskiej Ostrawa-Doubrawa rozluźniły się wagony i poczęły się toczyć po pochylni. Maszynista Fr. Soukup, aby zapobiec nieszczęściu, pojechał za nimi i udało mu się je przyczepić do parowozu. Niestety, stracił równowagę, wpadł pod koła, które go przejechały. Ciężko rannego oddano do szpitala w Orłowej. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

Śmierć w płonących żużlach. W starej walcowni w Witkowickiej jawnie obok toru kolejki walcownik pracował w nocy na niedzielę trzech robotników. Nadjechał pociąg z gorącą lawą żużli a z powodu wstrząsu wyłała się lawa. 22-letniego robotnika. Strasznie popalonego oddano do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Katastrofa ładunkiem dynamitowym. W kopalni magnezytu u Koszyc uderzył jeden górnik na zagubiony ładunek dynamitu, który wybuchł. Skutki wybuchu były straszne. Jeden górnik został rozszarpany w kawałki, dwaj robotnicy zostali niebezpiecznie dla życia ranni a czwarty jest ciężko ranny.

Ujęci sprawcy kradzieży. Przed kilku dniami włamano się do sklepu Tobiasza w Rychnowie, gdzie skradziono towarów łokciowych na szkodę 30.000 Kcz. Żandarmerja ujęła sprawcę Franciszka Seberę. W krzakach obok mostu u potoka znaleziono w worku część skradzionego towaru. Gdzie Sebera ukrył resztę nie chce powiedzieć.

Ciężkie postrzelenie robotnika. Robotnik Witkowicki Drastich w Swiniowie, przybywszy w sobotę z pracy po kolacji poszedł do gospody po papierosy. Po wyjściu z gospody wśród ciemności napadł go nieznany mężczyzna i dając doń strzały, zbiegł. Po przewiezieniu do szpitala skonstatowano ciężkie rany postrzałowe w piersi i brzuch. Lekarze żywią nadzieję utrzymania nieszczęśliwego przy życiu. Żandarmerja zarządziła śledztwo za zbrodniarzami.

Pożarci przez krokodyle. Straszna śmiercią zginęło 5 żołnierzy w południowych Stanach Zjednoczonych Ameryki. Gdy pływali na łódce po jeziorze zostali porwani przez krokodyle. Aligatory i pożarci. Trzej inni żołnierze ratowali się ucieczką na zwisające drzewo, gdzie przeżyli w śmiertelnym strachu 11 godzin nim ich uratowano.

Zawiasz światła bicz i strzelba. Rolnik Jerzy Niedoba z Gródka jechał późnego bezkieszykowego wieczoru kołami i bez światła. Kilku bujnych młokosów widząc to, wstrzymało powóz. Niedoba zaczął ich okładać biczyskiem a mając strzelbę w tyle wozu dał dwa strzały. Zrobiło doniesienie karne. Przed senatem w Morawie — ten waleczny Niedoba stchórzył — wypierał się wszystkiego. Lecz sąd uwierzył świadectwom owych młodzieńców i wymierzył mu 48 godzin więzienia, warunkowo na jeden rok. Tak przez cały rok będzie musiał buńczuczny Niedoba mieć się na baczności, aby przy najmniejszym nie zaleźć.

Szereg śmiertelnych wypadków kolejowych u Ołomuńca. Na torze kolejowym w Brodku przeszły dwie pięcioletnie dziewczynki Habrmanowa i Wagnerowa spuszczone zapory, aby przejść przez tor. Najechał na nie pociąg osobowy i zabił obie na miejscu. Od Ołomuńca szła na torze kolejowym 75-letnia starszka Steinerowa. Została porwana przez pociąg i uśmiercona na miejscu. W przedziale klasy pociągu Ołomunieć-Karniów pewna kobieta oparła się o niezabezpieczone drzwi wagonu i wypadła z pociągu raniąc się niebezpiecznie. Ksiądz-morderca pozbawiony godności ka-

pląskiej. W Katedrze kowieńskiej odbyła się niezwykła ceremonia pozbawienia sukni kapłańskiej prałata Olszewskiego, który zamordował swą kochankę nauczycielkę. Aktu tego dokonał arcybiskup kowieński. Olszewskiego przewieziono w kajdanach do kościoła. U wrót kościoła przebrany został w szaty liturgiczne, a gdy przestąpił próg prezbiterium, odebrano od niego stulę i zdjęto ornat. W tej chwili zamilkły organy i śpiewy a światła pogasły. W zakrystii Olszewskiego przybrano w ubranie świeckiego, poczem przystąpiła do niego policja, która z powrotem nałożyła mu na ręce kajdany.

Obłęd „królowej szpiegów“. Pisma berlińskie donoszą o interweniowaniu tajemniczej kobiety nieznanej nazwiska, która, będąc bardzo piękną i posiadającą wielką inteligencję, kierowała akcją szpiegową na rzecz Niemiec w czasie wojny i otaczała ścisłym nadzorem poszczególnych agentów, doprowadzając ich do zguby, gdy nie była zadowolona z ich działalności. Przypisywane jej jest również własnoręczne morderstwo 3 żołnierzy szwajcarskiej straży pogranicznej. Kobieta ta, zwana „królową szpiegów“, narkotyzowała się od dłuższego czasu i ostatecznie wpadła w szaleństwo, nie zdradziwszy nigdy swego prawdziwego nazwiska.

Bandyci litewscy. Jak donoszą z Wilna, na terytorium polskiem w odległości 10 metrów od granicy litewskiej rąbał w lesie drzewo zbiegły przed prześladowaniami litewskimi J. Mrozowski. Nagle wypadło dwóch ludzi z krzaków, obalili Mrozowskiego, zakneblowali mu usta, zarzucili worek na głowę i z pomocą strażnika litewskiego unieśli na terytorium litewskie.

Złodziej „gwiazd“ filmowych. W Los Angeles aresztowano osobnika, oskarżonego o dokonanie przeszło 100 kradzieży, przyczem ofiarami jego były przedewszystkiem gwiazdy filmowe, pomiędzy innymi Jackie Coogan i Jack Pickford, którym aresztowany skradł klej noty wartości 80.000 dolarów.

W krainie dolara. Nowy Jork posiada 47 mostów, łączących przedmieścia z centrum miasta. Przez mosty owe dziennie przejeżdża 10.000.000 samochodów, a przechodzi 7.000.000 przechodniów. Największy z mostów cieszy się też największą frekwencją; budowa jego kosztowała 26.000.000 dolarów. Autobusy i wszelkiego rodzaju koleje oraz kolejki podziemne i nadziemne przewożą w ciągu roku 2.500.000.000 pasażerów, pobierając za przewóz zgórą 120 milionów dolarów. W tysiącu teatrów nowojorskich co wieczór gromadzi się około miliona widzów. Budowa gmachów Nowego Jorku pociągnęła za sobą zawrotne koszty: hala archiwum miejskiego, posiadająca szafy ogniotrwałe, kosztowała 8.000.000 dolarów; wartość zaś w owej hali znajdujących się 32 monolitów przekracza 20.000.000 dolarów. Budowa gmachu sądu apelacyjnego kosztowała 750.000 dolarów, Łuk triumfalny Washingtona 250.000 dolarów. Tyleż zapłacili mieszkańcy Nowego Jorku za pomnik poległych w ostatniej wojnie żołnierzy i marynarzy. Siedziba magnatów amerykańskich i królów handlu i przemysłu, słynna Fifth Avenue mogłaby zostać oszacowana na miljarde dolarów, gdyby przystąpiono do obliczenia kosztów budowy wspaniałych pałaców milionerów amerykańskich. Gmach giełdy nowojorskiej, centrum świata finansowego, kosztował tylko 3.000.000 dolarów, gmach urzędu celnego 7.000.000, wielka biblioteka nowojorska, licząca 2.500.000 tomów, kosztuje 9.000.000 dolarów. Nowy Jork liczy 1.500 kościołów wszelkich wyznań, wzniesionych kosztem 213.000.000 dolarów. Amerykanie szczerzą się też wydaniami na upiększenie swej handlowej stolicy miljardami. Dumni są jednak również ze swych olbrzymich konstrukcji. Słynny posąg wolności, symbolizujący Amerykę, jest największym okazem rzeźbiarstwa: ręka bogini Wolności liczy 16 stóp długości, rozległość pomiędzy oczyma 6 stóp, a usta „zaledwie“ 3 stopy.

15219/H/21
ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorzędną kuchnię. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Komunikaty.

Goździki majowe i odznaki, mogą Komitety miejscowe PSPR. otrzymać w sekretariacie Związku Górników w Karwinie.

Karwina. W niedzielę, 21 kwietnia o godz. 3 popoł. w sali na Kochówce ZGROMADZENIE PSPR. Program: 1. Sytuacja po wyborach. 2. Pierwszy Maj. 3. Różne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Śląska Ostrawa. Zgromadzenie poufne P. S. P. R. w niedzielę 21 kwietnia br. o godz. 10 przedpołudniem w gospodzie p. Herlingera.

Gruszów. Zgromadzenie poufne P. S. P. R. w niedzielę dnia 21 kwietnia br. o godz. 3 popołudniu u p. Fruchthaendlera.

Mor. Ostrawa. Zgromadzenie poufne P. S. P. R. w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. o godz. 10 przedpołudniem w Domu Polskim.

Konferencja sekcji gimnastycznej „Sily“ odbędzie się w niedzielę, dnia 21 kwietnia br. o godz. 9 rano w Domu Robotniczym w Orłowej.

Karwina. W sobotę, dnia 20 kwietnia o godz. 7:30 wieczorem w sali „Pracy“ w Karwinie odbędzie się KONCERT polskiej pieśni ludowej, który urządzi Krakowski Chór Akademicki w powrotnej drodze ze swych występów śpiewackich we Włoszech.

Doubrawa. Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej urządzi w niedzielę, 21 kwietnia o godz. wieczorem w Domu Rob. PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE, na którym zostanie odegrana sztuka „Spadkobierca“, komedia w 3 aktach.

Bohaterzy I brygady w Gruszowie w dniu 20 kwietnia w kino „Apollo“ o godz. 6 i 8 wieczór.

Cieszyn Czeski. (Wywiadowka.) Grono nauczycielskie polskiej szkoły wydziałowej w Cieszynie Czeskim udzielać będzie wyjaśnień co do obyczajów, pilności i postępu uczniów za III kwartał w niedzielę, 21 kwietnia od godz. 9—12 w kancelarii szkoły.

Sprostowanie. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej zawiadamia, że termin wyjazdu na wystawę do Poznania naznaczony jest na 5, 6 i 7 lipca — a nie na 4, 5 i 6 czerwca, jak mylnie podała „Gazeta Kresowa“.

OGŁOSZENIE.

W Konsulacie Generalnym Rz. P. w Królewcu jest do objęcia posada portjera. O posadę ubiegać się mogą obywatele polscy poniżej 40 lat, żonaci, posiadający znajomość języka niemieckiego. Podanie wraz z referencjami należy kierować do Konsulatu Rz. P. w Morawskiej Ostrawie, który może udzielić bliższych informacji w tej sprawie.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Ubrania letnie
według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 17.

FRYSZTAT, 27 kwietnia 1929.

Rocznik XXVI

**„SPOŁECZEŃSTWO SOCJALISTYCZNE BĘDZIE SIĘ MOGŁO TYLKO
WTEDY UTRZYMAĆ I TYLKO WTEDY DOROŚNIE DO SWEGO
ZADANIA DZIEJOWEGO, JEŻELI OPRÓCZ CHLEBA I PEWNOŚCI
JUTRA PRZYNIESIE CAŁĄ LUDZKOŚĆ KULTURĘ I WOLNOŚĆ“.**

KAROL KAUTSKY.

Ludu pracujący!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Przystępujemy do manifestacji 1 Maja 1929. W bieżącym roku mija 40 lat od czasu, kiedy na podstawie uchwały międzynarodowego zjazdu socjalistycznego w Paryżu odbywała się pierwsza manifestacja majowa!

Było to 1 maja 1890 r.

Z żywiołową siłą wystąpił międzynarodowy proletariąt socjalistyczny na arenę świata. Proletariąt, skupiony w nowej, odrodzonej Międzynarodówce socjalistycznej, rozpoczął swój pochód o równość obywatelską klas wydziedziczonych, o powszechne równe prawo głosowania, o osmiodziesięć godzin pracy i ustawodawstwo ochronne, za zniesieniem wojen, za zbrataniem narodów i pokój światowy, o nowy ustrój, o zniesienie wszelkiego zwierzchnictwa klasowego i wykorzystywania ludzkiego, o międzynarodową demokratyczną organizację produkcji i wywłaszczenie posiadłości i o wielkie ideały i międzynarodowego demokratycznego, narody i ludy wyzwającego socjalizmu.

Czterdzieści lat walk i pracy! Jak stosunkowo w krótkim okresie czterech dziesiątek lat zmienił się świat cały! Międzynarodówka socjalistyczna stała się przyczynkiem historii. Wszędzie, gdzie spojrzymy, są głębokie i niezatarte stopy socjalnej demokracji. Olbrzymie i nieskończone walki o wyzwolenie ludu pracującego z niewoli gospodarczej, politycznej, socjalnej i kulturalnej — wszędzie tu na czele milionów powlewały czerwone sztandary Międzynarodówki socjalistycznej. Bez socjalnej demokracji nie byłoby powszechnego i równego prawa głosowania, nie byłoby osmiodziesięć godzin pracy, nie byłoby też obecnego ochronnego ustawodawstwa socjalno-politycznego a bez socjalnej demokracji klasa pracująca nie byłaby tą potęgą moralną i publiczną, jaką dziś jest w rzeczywistości.

Wiele z tego, co napisano przed czterdziestu laty na sztandarach manifestacyjnych Pierwszego Maja, zostało spełnione. Tem nie skończono jednak posłannictwa dziejowego socjalnej demokracji! Odwrotnie. Jej właściwe zadania dopiero teraz się zaczynają. Wszystkie te niezmiernie walki minionych czterdziestu lat, były tylko wstępem i budową wszelkich niezbędnych przygotowań dla własnych celów międzynarodowego socjalizmu. Stworzeniem nowej kultury ludzkiej, zabezpieczeniem każdemu człowiekowi prawa do życia, zmianę ustroju społecznego, w którym przywilejowane kasty bez własnej pracy żyją z utrapień i mozołów tych, którzy pracują w kierunku zastąpienia dzisiejszego systemu feudalnego i absolutystycznego kapitalizmu systemem demokratycznym międzynarodowo zorganizowanego socjalizmu.

Zapasy i walki naszych pierwszych uroczys-

tych manifestacji majowych sięgają dalej! Czerwone sztandary naszych szeregów proletariackich widać coraz wyżej! Chodzi o dalsze cele niezmiernie doniosłości. Międzynarodowy proletariąt socjalistyczny występuje, aby zburzył podstawy tysiącletnich tradycji dotychczasowej historii ludzkiej. Wojnę uwielbiano jako nieśmiertelną sławę — wojna musi być usunięta jako zbrodnia śmiertelna. Prawo pięści zniesiono w życiu prywatnym — prawo pięści musi być zniesione także w publicznym życiu międzynarodowym. W czterdziestą rocznicę uroczystości majowych wspólnie z Międzynarodówką całego świata manifestować też będziemy o powszechne rozbrojenie i pokój światowy!

Upływa piętnaście lat od wybuchu wojny światowej, od wojny, w której poległo ponad 10.000.000 młodych żywotów ludzkich i niezliczone miliony dalszych żywotów ludzkich w kraju. Miliony inwalidów, miliony wdów i sierot dotąd żyjących, są płomiennym protestem przeciwko tym okropnościom, nieznanym w historii ludzkości. Taka katastrofa nie może się więcej powtórzyć. Trzeba skoncentrować wszystkie siły ludzkości kulturalnej do obrony i ataku. Poważne niebezpieczeństwo wojny czyha dotąd ze wszystkich zakątków świata. Wszystkie dyktatury dzisiejsze są permanentnymi walkami obywatelskimi i wszystkie te dyktatury zdążają dynamiczną siłą do nowych wojen międzynarodowych. Wszelkie dotychczasowe starania Ligi Narodów są niewystarczające. Wszystkie dotychczasowe rokowania komisji rozbrojeniowej przy Lidze Narodów absolutnie zawiodły. Jest to sytuacja niemożliwa i nieznosna. Ludzkość pracująca nie może żyć w wiecznej obawie, że mogłoby się powtórzyć to, co stało się przed 15 laty. Międzynarodówka Socjalistyczna przystępuje do ataku i 1 Maja będziemy z nią manifestowali ze wszystkimi narodami wszystkich państw! Nie można ścierpieć, aby zamiast powszechnego rozbrojenia wzrastało tylko nowe powszechne zbrojenie i zamiast ducha powszechnego zbratania narodów, aby wyrastała nowa atmosfera wojny, morderstw, niszczuć i zepsucia.

Proletariat całego świata za rozbrojeniem.

Do przewodniczącego przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej w Genewie udała się delegacja II. Międzynarodówki, złożona z de Brouckere (Belgia), Renaudela (Francja), Welsa (Niemcy) i Albarda, ażeby w imieniu socjalistycznego świata robotniczego wyjaśnić mu cele petycji, które tysiącami nadsyłane są do Genewy z żądaniem przyspieszenia prac komisji rozbrojeniowej. W czasie rozmowy de

Towarzysze i Towarzyszki!

Do reakcji międzynarodowej przyłączyła się też reakcja krajowa. Burżuazja bez różnicy narodowości jest złączona więzami wspólnego egoizmu klasowego i przemocy klasowej. Ona postępuje w usiłowaniach o nowe ujarzmienie gospodarcze robotników, o ograniczenie jego praw politycznych, o obniżenie jego poziomu kulturalnego. Jest bezwzględna i brutalna w gospodarowaniu pieniędzmi podatków, w stwarzaniu nowych przywilejów klas posiadających w państwie i w swych zamachach na wszelkie dotychczasowe ustawodawstwa robotnicze i na zniesienie poziomu życiowego wszystkiego ludu pracującego.

W dniu 1 Maja 1929 wystąpimy przeciwko reakcji krajowej i równocześnie przeciwko reakcji międzynarodowej.

W okresie czterdziestoletniej rocznicy manifestacji majowych, Międzynarodówka Socjalistyczna wstępuje znowu z całym swoim programem na arenę świata. Partie komunistyczne są wszędzie w niepowstrzymanej rozpysce. Przepowiednie komunistów się nie spełniły. Jednolity front powstaje znowu pod sztandarami socjalizmu demokratycznego. Dojdzie do tego w najbliższej przyszłości — jak dawniej. W historiach walk o wyzwolenie klas pracujących będzie idea dyktatury bolszewickiej tylko przejściową epizodą.

Dlatego manifestujemy w dniu 1 maja 1929. Historia przyniesie prawdę socjalnej demokracji! Międzynarodówka socjalistyczna pokonała już wszelkie ataki wewnętrzne i jest a będzie potężniejszą i pewniejszą zwycięstwem, niż kiedykolwiek przedtem. Ona jest i pozostanie niepokonana i nieśmiertelna.

Towarzysze i Towarzyszki! Wszyscy na miejsca i do swych szeregów! Wszyscy za zbrataniem narodów, za powszechnym rozbrojeniem, wszyscy za demokratyzmem samorządu, wszyscy za zwycięstwem klas pracujących i socjalizmu demokratycznego! Za nami jest lud i z nami będzie zwycięstwo!

Komitety wykonawcze partii socjalno-demokratycznych w CSR.

Brouckere oświadczył, że bez szybkiego i poważnego ograniczenia zbrojeń grozi niebezpieczeństwo nowego wyścigu zbrojeń, co może doprowadzić do ciężkiej katastrofy. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył de Brouckere że codziennie napływa do Genewy około 100 petycji i że w pierwszym tygodniu sierpnia br. zamierzone jest zorganizowanie we wszystkich krajach wielkich manifestacji ludowych na rzecz pokoju i rozbrojenia.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

Tegoroczny 1 maja przeciw wojnie i faszystowowi.

Jest temu czterdzieści lat, jak partie socjal-demokratyczne ogłosiły 1 Maj jako Święto Pracy. W roku 1889 na pierwszym socjalistycznym kongresie międzynarodowym w Paryżu uchwalono, na wniosek towarzyszy francuskich Lavigne'a i Tressaud'a, że dzień 1 maja 1980 r. będzie świętem pracy i jednocześnie strajkiem powszechnego manifestującego siłę i dążenia proletariatu do wyzwolenia z niewoli i ucisku gospodarczego i duchowego. I odtąd dzień 1 maja stał się symbolem walk międzynarodowego proletariatu, walk o swe prawa. I w miarę tego, jak potrafiły partie socjaldemokratyczne swoją mozolną pracą i walką pozyskać respekt i uznanie pracy w społeczeństwie ludzkim, tak równolegle wzrastało też znaczenie i wartość święta robotniczego. Przez tych czterdzieści lat w różnych krajach partie socjalistyczne wysuwały w dniu 1 maja na miejsce naczelnego aktualnego żądania klasy pracującej.

Daremne są wysiłki reakcji, która w różnych krajach chce robotnicze święto pracy zahodzić, unicestwić i zastąpić świętem narodem lub faszystowskim.

Święto 1 maja obchodzone przez kulturalny proletariatus wszystkich narodów jest znienawidzone przez reakcję, która nie waha się nawet organizować mniej uświadomionych robotników w t. zw. „żółtych” organizacjach, u nas np. narodnim sdruceni, by rozbijać jedność ruchu robotniczego i powstrzymywać pochód walki socjalizmu.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim i trynieckim urządziła na 1 maja czeska narodowa demokracja, zastępczyni wielkiego kapitału w naszej republice, cały szereg pochodów i zgromadzeń i przy pomocy swych pacholków różnych urzędników terorem usiłuje wciągnąć tam nieuświadomionych górników a hutników. Narodowa demokracja dumna z chwilowych zwycięstw ostatnich wyborów gminnych, próbuje dalszego powodzenia w pochodach 1 maja. Robotnicy polscy powinni sobie przypomnieć, jak przed wojną w starej Austrii za pomocą rządów narodowej demokracji w dzień 1 maja podczas manifestacji majowych strzelano do tłumu robotniczego i przelewano krew naszych współtowarzyszy. Dlatego nikt z uświadomionych robotników w dniu 1 maja nie pójdzie w pochodach faszystowskich. Partie faszystowskie we wszystkich krajach najbardziej wywołują niepokój wśród narodów i usiłują doprowadzić do bratobójczej wojny. Uważają oni, że wojna to najlepszy środek dla zniszczenia i odebrania praw gospodarczo-kulturalnych klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarami międzynarodowego socjalizmu.

DR. EDWARD CHRZĄSZCZYŃSKI.

Skąd się bierze węgiel kamienny?

Tak już jest na tym świecie, że nie wszystko, co jednakowo błyszczące, ma jednakową wartość. Człek też człowiekowi nie dorówna, a niejedyn na oko rzetelny chłop, okaże się po bliższym poznaniu jakimś chjenistą, witosoidem albo czymś innym z podlegszego gatunku narodu. I w przyrodzie martwej zdarza się podobnie. Ktoby to powiedział, że czarny, smolący węgiel ołowek, którym piszemy i łyskliwy diament, oprawny w pierścionku na paluchu opasłego paskarza, to w istocie swojej te same rzeczy. Wszystko to jest, jak stwierdzili uczeni, jeden i ten sam węgiel, wszystko to czerpie początek z tego samego źródła i przechodząc różne koleje przez lat miliony, przybrało wygląd zgoła odmienny, wygląd węgla, grafitu i diamentu.

Grafitu u nas nie kopią, a sprowadzają go z dalekich krajów do wyrobu ołówków, diamenty nas mało obchodzą, bo ich nasi ludzie nie noszą, zajmujemy się tedy w niniejszym artykule tylko węglem.

A było tak.

Przed wielu, wielu wiekami, a może przed milionami lat, inaczej wyglądał nasz kraj, niż obecnie.

Nie było tych łagodnych przejść pomiędzy porami roku, jak to jest obecnie, nie było zimowych mrozów, chłodnej wiosny i jesieni, a

Wobec tych zamiarów reakcyjno-faszystowskich klasa robotnicza zademonstruje w dniu 1 maja potężniej. Najważniejszym hasłem naszych manifestacji majowych będzie powszechne rozbrojenie i trwały pokój światowy. Dostatek już było przelewania krwi ludzkiej, dostatek niszczenia dorobku gospodarczego i kulturalnego. Nie po to ludzkość żyje, by ją zabijano, jak dzika zwierzyne lub truto gazami jak szczury. Jeszcze nie obeschły łzy wdów i sierót po swoich żywicielach i ojcach, poległych we wojnie światowej, jeszcze się nie zagoiły rany inwalidów wojennych, a międzynarodowa reakcja już gotuje i wyszukuje coraz nowe narzędzia mordercze, nowe karabiny, tanki, aeroplany, okręty podwodne, pancerniki i gazy trujące, by w kilku minutach zniszczyć całe dzieło ludzkie. Liga Narodów, konferencje rozbrojeniowe, w których zasiadają zastępcy kapitalistyczni zamiast stworzyć prawdziwe podstawy pokoju, powiększają coraz większe niebezpieczeństwo wojny. Nikt inny, jak tylko socjalistyczny proletariatus, który głosi braterstwo wszystkich narodów bez względu na rasę i wyznania, może zagwarantować ludzkości trwały pokój. Obok całego szeregu innych postulatów robotniczych o które będziemy w dniu 1 maja manifestowali, jest domaganie się zupełnego rozbrojenia militarystycznych państw i trwałego pokoju światowego.

Niechże i proletariatus polski, zorganizowany w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej razem z bratnimi partiami socjalistycznymi wystąpi w dniu 1 maja jaknajliczniej pod swymi sztandarami i manifestuje: **Precz z wojną! Niech żyje pokój i braterstwo ludów!**

Nasza rezolucja majowa.

Na wiecach pierwszo-majowych, urządzonych przez P. S. P. R. przedłożoną będzie następująca rezolucja:

Ludność pracująca, zgromadzona na wiecu Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji, obchodząc święto 1 Maja po raz czterdziesty, z wdzięcznością i zadowoleniem wspomina o wielkiej pracy, wykonanej w interesie ludności pracującej przez partie socjaldemokratyczne dla zdobycia obywatelskich i politycznych praw, dla rozwoju kulturalnego, gospodarczego i socjalnego klasy robotniczej.

Stwierdzamy, że osiągnięte dotychczas zdobycze polityczne, obywatelskie, gospodarcze i socjalne, są wyłącznie zasługą organizacji soc. dem., które dążą do dalszego urzeczywistnienia ideałów i żądań robotniczych.

Wyrażamy zgodę z pracami socjalnej dem. w walce o lepszy byt dla klasy robotniczej, o ubezpieczenie zarządzeń demokratycznych, w walce o prawa kulturalne i wyzwolenie socjalne.

suchego lata, lecz panował przez cały rok wielki upał, a z licznych rzek, jezior i rozmaitych mokradeł unosząca się para przepelniała wilgocią powietrze. Podobnie jest jeszcze teraz w niektórych krajach gorących, jak np. w Indiach wschodnich, w północnej Brazylii itd.

W takich warunkach oczywiście zupełnie inaczej kształtowało się życie roślinne i zwierzęce. Dodamy nawiasem, że człowieka jeszcze wówczas nie było na ziemi, a organizm ludzki nie byłby zniósł takich warunków cieplnych. Zwierzęta żyły zupełnie inne. Wielkością potworną przewyższały znacznie największe słonie lub wieloryby, z kształtu zaś przypominały nasze jaszczurki. Były to przeważnie zwierzęta wodne, choć nie brakło i lądowych, które ożywiały nader bujne lasy lądowe. Olbrzymie paprocie, widlaki i skrzypy, osobliwe drzewa iglaste, które pod wpływem wysokim ciepła i wilgoci powietrza zyskały rozwój nader silny na gruncie przeważnie błotnym, wytworzyły muśnięty wygląd ówczesnego lasu szczególnie, najzupełniej niepodobny do lasu obecnego. Dziwaczne formy drzew, przeważająca ciemna zieleń, nieokraszona nigdzie czarem barwnego kwiatu, połyskująca woda, sącząca się tu i ówdzie z gruntu ujętego ciemną zielenią, brak zupełny świergotu ptasząt, któreby ożywić mogły gnębiącą dusznością przejęty krajobraz, — wszystko to łączyło się w widok tak obcy, że na dzisiejszej naszej ziemi nic zgoła nawet w słabym przybliżeniu nam go nie przypomina.

Z nieznacznymi zmianami trwał taki stan

Zobowiązujemy się nadal ze wszystkich sił popierać usiłowania socjalnej demokracji w walce przeciwko reakcji w naszym państwie i przyczyniać się, aby dotychczasowa moc burżuazji została złamana a szkodliwa jej działalność uniemożliwiona.

Wspólnie z proletariatem całego świata podnosimy nasz głos za ogólnym rozbrojeniem i o trwały pokój, który obecnie zagrożony jest przez imperjalizm faszystowski. Przeciw faszystowskiemu zamierzeniu burżuazji należy wyteńczyć wszystkie siły i pomóc partii soc. dem. w walce o demokrację, zwłaszcza w państwach, gdzie rządzi dziś faszyzm.

W bratniej zgodzie z uświadomionym proletariatem całego świata przygotowujemy gwarancję stałego pokoju i ostateczne zwycięstwo socjalizmu. Uznając, że silne i potężne partie socjalno-demokratyczne we wszystkich państwach są najpewniejszą oporą światowego pokoju, uczynimy wszystko, ażeby i w państwie naszym partia soc. dem. zdobyła należne jej wpływy i stała się czynnikiem decydującym. W partii soc. dem. chcemy zjednoczyć całą ludność pracującą, która nareszcie poznała szkodliwe skutki działalności komunistów. Obecnie, gdy partia komunistyczna jest w rozkładzie, przedstawiając niebywały obraz walk wewnętrznych, wzywamy całą klasę robotniczą, aby skupiła swoje siły w organizacjach socjaldemokratycznych do walki o spełnienie słusznych swych żądań o poprawę bytu, o wyższy poziom życiowy i wyższy stopień kultury.

Polska klasa pracująca w Czechosłowacji, stojąc w jednolitych szeregach walki z proletariatem innych narodowości, podnosi uroczyste swoje żądania za równouprawnieniem kulturalno-narodowym i gospodarczym, za zrównaniem robotników polskich w Czechosłowacji z robotnikami innych narodowości, aby walka nasza mogła być wspólna, zjednoczona i zwycięska.

Łączcie się wszyscy w naszych organizacjach politycznych, zawodowych i współdzielczych i walcicie z nami przeciwko reakcji, za zwycięstwem socjalizmu.

Precz z kulturalną i socjalną reakcją! stycznego ruchu robotniczego!

Wszystko dla ludu roboczego, wszystko dla zwycięstwa socjalizmu!

Silacze!

Przygotowujecie się na wyjazd do Wiednia!

przez bardzo długie wieki, może wiele tysięcy lat. Aż przyszedł moment, kiedy powstały nagle jakieś wielkie zaburzenia pod powierzchnią ziemi, kataklizmy ziemskiej skorupy, które zmieniły z gruntu jej wygląd zewnętrzny. Straszliwe trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów o potwornej sile, załamania i zmarszczenia gruntu spowodowały, że nie tylko inaczej ukształtowała się powierzchnia, ale i zmienił się rozkład gruntu stałego i obszarów, zalanych wodą.

Wiele krajów zapadło się poniżej powierzchni mórz i stały się dnem głębokich oceanów, inne wzniosły się szerokimi płytami ku górze i stały się suchym gruntem. Mroczne lasy drzewiastych paproci, widłaków i skrzypów legły przywalone grubym nasypem spadłej na nie ziemi, a olbrzymie potwory zwierzęce wyginęły, nie znajdując koniecznych dla swego organizmu warunków.

I nastał nowy okres w dziejach kuli ziemskiej, okres, od którego dzieli nas jeszcze cały szereg wieków, prawdopodobnie miliony lat. Przez cały ten czas owe wielkie zwały obalonych pniów drzewnych leżały pod grubą warstwą ziemi i ulegały bardzo powolnym przemianom, podobnym nieco odmiennym od węgla drzewnego, który uzyskujemy po spaleniu kłody drzewa w ogniu, ale w istocie swej mało się od niego różniący. Ponieważ ta przemiana następowała bez dopływu powietrza, koniecznego do spalania drzewa na węgiel i popiół, zachował ten węgiel kopalny więcej energii i zdolności do podsywania ognia, niż zwykły wę-

Komuniści a polskość.

Już kilka razy wskazywaliśmy na to, jak to komuniści umiać bronić polskości i jakimi to oni są Polakami. Każdy wie o tem, że oni są powodem czechizacji naszej polskiej ludności, za to mają pełne uznanie u czeskich socjalistów narodowych, z którymi wspólnie i raczej pracują, aniżeli ze socjalistami polskimi. Nikt nie zaprzeczy, że twierdzimy prawdę, albowiem setki nazwisk moglibyśmy tutaj wymienić tych, którzy przeszli z różnych organizacji i partij polskich do partii komunistycznej, lecz bardzo mało powróciło z tych wszystkich do dawnych lub innych organizacji polskich, lecz wszystko przechodzi do partii czeskich faszystów. To jest więc najlepszym dowodem, jak partja komunistyczna utrwała swych członków w ich polskich przekonaniach narodowych.

Temu dziwić się nie można, albowiem te wszystkie bajania o obronie praw narodowych i kulturalnych ludności polskiej na Śląsku, sami obalają swoim pisaniem w gazecie „Głos Robotniczy“, przyczem chcemy posłużyć kilku faktami.

Otóż polityką i pracą partyjną zajmują się wszyscy nauczyciele, czy już to nauczyciele polscy, czy czescy lub niemieccy. Jedni zajmują się polityką mniej, drudzy więcej, lecz ani jeden ani drudzy nie są bezpartyjni i każdy do jakiejś partii należy. Jeżeli czescy nauczyciele zajmują się polityką, to żadnemu z czeskich komunistów ani na myśl nie przyjdzie, ażeby powiedział, że dlatego, iż ten lub ów nauczyciel zajmował się agitacją na rzecz czeskich faszystów, weźmie swoje dzieci ze szkoły czeskiej i odda je do szkoły polskiej.

Lecz to, co wolno nauczycielowi czeskiemu, tego zdaniem komunistów, nie wolno nauczycielowi polskiemu. Kiedy do zastępstwa gminnego w Karwinie na liście PSPR. kandydował naucz. tow. Piechaczek, to „Głos Robotniczy“ natychmiast wyrwał się z groźbą, iż z powodu tego komuniści zabiorą swoje dzieci z tej szkoły i posła je do innej szkoły, to jest do szkoły czeskiej.

Znów inny wypadek, gdzie niby ktoś z nauczycieli szkoły w Solcy miał coś, co nie podobało się komunistom, wypowiadać o Rosji, tak samo wtenczas „Głos Robotniczy“ groził, że pozabierają polskie dzieci z tej szkoły i posła do szkoły czeskiej. Zatem przekonanie narodowe u komunistów polskich jest tak silne, że za lada głupstwo grożą zabieraniem dzieci ze szkół polskich i oddaniem ich do szkół czeskich. Z tego najlepiej widać, iż zawsze im jest bliżej do Czechów, niż do Polaków, ponieważ szkoły czeskie tak samo nie są komunistycznymi, jak i polskie.

Niemniej świadczą o ich życzliwości dla Polaków ostatnie wybory gminne w Karwinie, Stonawie i gdzieindziej.

Wielki drzewny, który poddany działaniu ognia, może się tylko żarzyć, a nie bucha żywym płomieniem. Człowiek dopiero niedawno — bo niespełna dwieście lat temu — zrozumiał znaczenie i niezwykłą doniosłość gospodarczą węgla kamiennego. Obecnie trudno sobie wyobrazić przemysł, handel i jakąkolwiek kulturę bez węgla. Ciepła siła pędzi lokomotywy kolejowe, statki i okręty parowe, porusza tysiące fabryk. Bez węgla nie mielibyśmy gazu świetlnego, ani elektryczności, a opał drzewem byłby tak drogi, że mało kto mógłby sobie pozwolić na ogrzanie mieszkania w zimie. Patrząc na to i rozumiejąc historję powstania węgla kamiennego, ma się wrażenie, jakby zaczarowane wielokowym snem lat milionów olbrzymie lasy minionych epok nagle zmartwychwstały i oddały na usługi ludzkości, dla jej kultury, postępu i bogactwa całą potęgę swej energii ciepła i światła. Minione wieki poprzez miliony lat podają rękę teraźniejszości.

Inna rzecz, że w obecnym ustroju kapitalistycznym najpiękniejszy dar przyrody, może być tak użyty, że zamiast sprowadzić szczęście i dobrobyt, staje się często przekleństwem dla ludzkości. Węgiel i maszyna parowa stały się podstawą, na której zbudował obecny kapitalizm swoją potęgę, swoją metodę współczesnego wyzysku i gnębienia pracy. Lecz tę podstawę musi odebrać lud pracujący w swoje władanie i węgiel musi się stać podwaliną dobrobytu i postępu całej ludzkości.

W Karwinie i Stonawie zwrócili się do komunistów przy wyborach nasi towarzysze, którzy proponowali im połączenie list, ażeby nie stracić polskich głosów na rzecz list niepolskich. Komuniści jednak odrzucili tę propozycję i do wyborów poszli samodzielnie. Jakiż jest skutek tego? Oto taki, że resztką głosów z listy komunistycznej i list polskich z powodu niepołączenia się przypadła w Karwinie czeskim faszystom, przez co ci zyskali o jeden mandat więcej, a tak samo w Stonawie resztką głosów przypadła połączonej liście czeskiej, przez co tak samo lista ta otrzymała jeden mandat więcej. Gdyby było nastąpiło połączenie, to w Karwinie byłby mandat komunistom a nie czeskim faszystom, przypadł, w Stonawie zaś byłby przypadł PSPR.

Niemniej o polskim przekonaniu narodowym świadczą ciągle ujadania w „Głosie Robotniczym“ na Polskę. My tak samo nie godzimy się na politykę rządu polskiego, lecz tak samo nie

godzimy się na politykę rządu włoskiego, litewskiego i innych rządów, zarazem nie możemy się zgodzić i na postępowanie rządu sowiektów i jeżeli cośkolwiek napiszemy pod tym względem o państwach zagranicznych, to napiszemy nasz pogląd o każdym państwie i bezstronnie. Tymczasem „Głos Robotniczy“ prawie że nie pisze o żadnym państwie, a jeżeli coś napisze, to bardzo mało. Znowu o Polsce pisze w każdym numerze i to w najgorszy sposób, że w taki sposób nawet o włoskim faszystwie nie pisze. O Rosji jeszcze nigdy „Głos Robotniczy“ ani słówka krytyki nie napisał, lecz jeżeli coś pisze, to same hymny pochwalne, trzymając się zasady: „Czyj chleb jadasz, tego piosenkę śpiewaj!“

Marne zatem bajanie komunistów o bronię interesów ludu polskiego na Śląsku, kiedy fakta, które tutaj przytoczyliśmy, świadczą zupełnie co innego.

Polska Partja Socjalistyczna w Polsce.

W związku z uroczystościami 1 maja Polska Partja Socjalistyczna w Polsce wydała manifest do ludu pracującego miast i wsi, nawołując do świętowania 1 Maja i manifestowania z całą Międzynarodówką Socjalistyczną przeciwko wojnie, przeciwko kapitalizmowi, o braterstwo ludów i socjalizm.

Obok ustępu, nawołującego do walki o konstytucję demokratyczną w Polsce, manifest powiada:

„Żądamy: Kontroli państwowej i społecznej nad produkcją!

Rzeczywistego wykonania 8-godzinnego dnia pracy!

Ubezpieczenia na starość, opieki nad inwalidami pracy!

Opieki nad wdowami i sierotami po ludzkiej pracy!

Włościanie i robotnicy rolni! Lata upływają, a Wy czekacie wciąż na próżno na wykonanie reformy rolnej, reformy prawdziwej, dokonanej, zgodnie z potrzebami państwa polskiego, proletariatu rolnego i służby dworskiej, oraz gospodarzy małorolnych.

W dniu 1 Maja wieś polska powie głośno, że pragnie sprawiedliwego rozdziału podatków, reformy podatku gruntowego, niezależności administracji państwowej od wielkiej własności rolnej.

Pracownicy umysłowi! Wasza sprawa związana jest nierozdzielnie ze sprawą proletariatu

fabrycznego. Twórcie wspólnie z nim i wspólnie z masami włościaństwa i robotników rolnych polski świat pracy, który tylko wysiłkiem zbiorowym i solidarnym zbudować potrafi Polskę Ludową, obronić demokrację, przezwyciężyć trudności gospodarcze, otworzyć szeroko wrota na drogę wiodącą do nowego ustroju społecznego.

Droga do Socjalizmu — to droga trudna. Wymaga ona, by ją osiągnąć, olbrzymiej pracy i ofiarności olbrzymiej. Grożą nam „zamachami“.

Niech spróbują! Grożą nam dalszymi próbami rozbijania naszych szeregów. Niech spróbują!

W obronie mniejszości narodowych w kraju:

„My — w dniu 1 Maja przerywając pracę wychodząc na ulicę, wyciągamy braterską dłoń do naszych braci niemieckich, ukraińskich, białoruskich i żydowskich w Polsce, wzywamy ich do wspólnej walki o Polskę — Matkę dla wszystkich bez wyjątku swoich obywateli o wolność o prawa, o swobodny rozwój kultury i języka dla wszystkich narodów, zamieszkających w granicach Rzeczypospolitej, o autonomję terytorjalną dla ziem o ludności mieszanej lub przeważnie niepolskiej.

Niech dzień 1 Maja będzie dniem ujawnienia naszej gotowości w obronie demokracji, do walki o Polskę ludową, która rozpocznie pochód ku Polsce socjalistycznej“.

Ostateczne rozbięcie zawodówki komunistycznej.

W komunistycznej organizacji zawodowej (MVS) w Czechosłowacji rozbięcie i rozkład osiągnął już ostateczny punkt. Centrala moskiewskiej międzynarodówki zawodowej wykluczyła z swych szeregów Józefa i Arna Haisa, Nadvornika, Sykorę i Halika.

Tym wyrokiem najwyższej instancji komunistycznej zawodówki rozstrzygnięto, że o porozumieniu w obu obozach nie może być mowy. Teraz politbiuro będzie musiało — chcąc nie chcąc — budować nowe organizacje zawodowe. Hais protestuje przeciwko wykluczeniu i postanowił odwołać się do zjazdu III. Międzynarodówki, jako najwyższej instancji.

W międzyczasie Hais wraz z towarzyszami rozwiązał wszystkie zarządy związków zawodowych sekcji komunistycznych. Tym sposo-

dem rozłam stał się ostateczny. Komunistyczne organizacje zawodowe wegetują tylko jako luźne stado bez jakiegokolwiek kierownictwa, szarpane walkami przywódców i sekretarzy. Teraz dopiero rozwinię się z obu stron zażarta walka na uciechę burżuazji. Robotnicy komunistyczni wyprowadzeni przed kilku laty z jednolitych organizacji zawodowych przez politbiuro i Haisa zostaną znów rozdwojeni. Znów będzie żer żółtych. Temu trzeba koniecznie przeciwdziałać i zawiedzionych przed laty na manowce komunizmu robotników pozyskać z powrotem do jednolitych organizacji klasowych. Derwisze przodujący w obu kierunkach zwalczającego się komunizmu niech się biją sami między sobą jako generałowie bez armii. Wtedy tylko klasa robotnicza uniknie szkód.

Przegląd polityczny.

Sejm zbiera się po ferjach wielkanocnych w bieżącym tygodniu. Posiedzenie odbędzie się 26 kwietnia. Na porządku dziennym znajdują się tylko mało szeroki ogół obchodzące sprawy.

Senat rozpoczął we wtorek obrady. Na porządku dziennym znajdują się tylko dwie sprawy umów z zagranicą i trzy sprawy nietykałości. — Tak sejm i senat obradują nad błahostkami, byleby tylko zamydlić oczy, że obradują, nie będąc zdolne do przedsięwzięcia rzeczy większej wagi społecznej.

Urlopy siewne żołnierzom. W komisji woj-

skowej sejmu podał zastępca ministerstwa, że ministerstwo obrony narodowej ze względu na spóźnioną porę udziela urlopów siewnych żołnierzom w przyspieszonym tempie. Na żądanie udziela się urlopu natychmiast po zażądaniu a potwierdzenia prawdziwości danych zażąda się dodatkowo.

Klerykali znów szachrają z agrariuszami. W komisji dla spraw rolnych ugodzili się agrariusze z klerykałami z korzyścią dla obu stron a kompromis ten zapłaca małoroln. Komisja obradowała nad wnioskiem o straży publicznej kultur rolnych i rad rolniczych. Przed rokiem klerykali obawiali się głosować za tą sprawą. Obe-

nie agrariusze ustąpili klerykałom na ich korzyść w sprawie rad rolniczych a klerykali zaś agrariuszom na ich system straży rolnych. Tak są oba te rządowe stronnictwa gotowe znów uchwalić oba te wnioski ustawą z ich wszystkimi niemożliwymi postanowieniami i już są zadowolone a poniesie je znów na swych barkach małorolny lud wiejski.

Skrócenie służby wojskowej. Wedle informacji prasy praskiej ministerstwo obrony narodowej ma zamiar wprowadzić 14-miesięczną służbę wojskową. Projekt ten wejdzie w życie, skoro tylko armia posiadać będzie dostateczną ilość podoficerów zawodowych. Odpadłoby wówczas żądanie skrócenia służby wojskowej dla posiadających cenzus naukowy.

Sejm krajowy morawskośląski zebrał się we wtorek na sesję budżetową. Podczas sprawozdania budżetowego Niemcy wszczęli hałas, że go niepodawano też w języku niemieckim. Poseł nacjonalistyczny Groeger podnosił zarzuty na niesprawiedliwe traktowanie Niemców na Śląsku Cieszyńskim. Mówił, że Niemcy podczas głosowania (gdzie głosowano? Red.) zaważyli za przynależnością Śląska Czechosłowacji a zamiast podziękowania, odebrano im przynależność państwową. (Nie wiemy, gdzie tam ci Niemcy posła Groegera głosowali za przynależnością Śląska, ale wiemy, że ich, ucisk jest tak straszny, że wielu niemieckich nauczycieli, pomimo, że nie władza należycie językiem polskim prawem intruzów uczą na polskich szkołach). Z wielkim napięciem oczekiwano też rrewolucyjnej mowy komunisty Kabiery. Lecz ten się ograniczył do żalów pod adresem prokuratury, że ściga jego i jego towarzysza Kotasa za mowy, wygłaszane z okazji otwarcia sejmu.

Klerykali podnoszą głowę. W ostatnich dniach mnożą się oznaki, że klerykali naciskają, aby się w jesieni odbyły wybory do parlamentu. Zamierzają oni wykorzystać nastrój mas katolickich, jaki ma powstać z okazji uroczystości 1000-lecia św. Wacława, ufając, że tym sposobem powetują sobie klęskę z 2 grudnia 1928 r. W sferach miarodajnych koalicji uważają przeto obecną dobę za niejasną, aby można było przedsięwziąć wielkich dzieł społecznych. Z tego stanowiska nie dojdzie pono do definitywnego uregulowania ustawy o ochronie lokatorów, lecz tylko do ponownego przedłużenia obecnej ustawy, przyczem tylko częściowo zostanie zmodyfikowana — jak sprawa wydalenia z mieszkania. Klerykali mają strach przed wyborcami z powodu zniesienia ochrony lokatorów — bez podwyższenia poborów urzędniczych. O robotników nie dbają! — Natomiast w sprawie definitywnego uregulowania ustawy o ruchu hutowanym już koalicja uzgodniła swe stanowisko.

Dr. Kramarz przy pracy. Jak Śpaćek z ostrawskimi narodowymi demokratami nie nawidzi Polaków na Śląsku, tak Dr. Kramarz z narodową demokracją nienawidzi praskiego Hradu. Nie przystoi mu jednak brutalnie atakować pierwszej osoby w republice. Atakuje ministra spraw zagranicznych. W imię tych zaśad Kramarz zarzucił na zjeździe swej partji Dr. Beneszowi, że prowadzi politykę do spowodowania konfliktu w rządzie koalicyjnym i stosowania środków nielegalnych się z zasadami etyki. Minister Benesz wyciągnął z tego konsekwencję i żądał satysfakcji, oświadczając, że wobec tego nie może zasiadać w jednym rządzie z reprezentantem narodowych demokratów, ministrem Novakiem. Czynniki decydujące w państwie zażądały od Kramarza, żeby odwołał swą napaść, gdyż w razie przesilenia, wywołanego dymisją Benesza w miejsce obecnego rządu, powstanie gabinet urzędniczy, skład którego wejdzie i Dr. Benesz, albowiem obecne stosunki zagraniczne nie pozwalają na zmianę na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dr. Kramarz odmówił nie tylko odwołania, ale i złagodzenia swych napadów. Obecnie cała sprawa toczy się za kulisami tajemnicy. Dr. Benesz konferował z prezydentem ministrów Udrzałem w Karlsbadzie a następnie udał się do prezydenta Masaryka w Lanu. W tym samym dniu przyjął prezydent w Lanu ministra Novaka. Prawdopodobnie konflikt zostanie załagodzony.

Konferencja reparacyjna. Konferencję rzeczoznawców reparacyjnych chwilowo uważa się za rozbitą, gdyż Niemcy odrzucili kwotę od szkodowań wojennych, ustanowioną przez rze-

czoznawców. Prasa niemiecka natomiast rozpoczęła hałas, że Niemcy nie mogą tyle płacić, ponieważ im odebrano kolonie, że Polsce dano dostęp do morza, część Górnego Śląska, Poznańskie itd., które to rzeczy podniósł niemiecki delegat reparacyjny dr. Schacht. W Polsce ta nagonka wywołała oburzenie a minister spraw zagranicznych Zaleski zajął w tej sprawie energiczne stanowisko. Prasa paryska zaś podnosi z tego powodu jak wielkie znaczenie ma wobec tego obsadzenie wojskami Ententy Nadrenji. Jednak po tej nagonce sytuacja się wyjaśnia i Niemcy miękną. Został utworzony subkomitet, mający na celu wytworzenie dalszych wytycznych obrad dla spraw odszkodowań niemieckich.

Nacjonaliści niemieccy przeciwko szkole polskiej. W miarę powoływania do życia polskich szkół mniejszościowych w Rzeszy, stosownie do rozporządzenia rządu pruskiego o szkolnictwie mniejszościowym, rozpoczynają koła nacjonalistyczne coraz bardziej energiczną propagandę przeciwko szkołom polskim. W sejmie pruskim jeden z posłów niem.-narodowych występował przeciwko zakładaniu szkół mniejszościowych na wsi, twierdząc, że propaganda wśród ludności wiejskiej terytoriów pogranicznych może przybrać szkodliwe dla Niemiec rozmiary.

Mała Ententa. Konferencja Małej Ententy zbierze się 20 maja w Belgradzie. Przedmiotem obrad będą wszystkie aktualne problemy polityczne, dotyczące Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławji. Omawiane będą w szczególności stosunki gospodarcze pomiędzy Czechosłowacją i Jugosławją, które pozostawiają wiele do

zyczenia, albowiem polityka cel ochronnych agrariuszy czechosłowackich zniechęca do nas Jugosławję. Ze spraw politycznych w pierwszym rządzie poruszona będzie nowa faza zagadnienia mniejszościowego, wywołana wystąpieniem Niemców w Genewie. Następnie omawiane będą t. zw. zobowiązania reparacyjne państw sukcesyjnych Austrii. W pierwszym rządzie Czechosłowacji a wreszcie niewyjaśniona wciąż sprawa stosunków z Węgrami.

Wybory w Anglii. Pomimo, że dotąd nieogłoszono rozpuszczenia parlamentu, jednak już umówiono pomiędzy stronnictwami, że parlament będzie rozpuszczony 10 maja a wybory odbędą się 13 maja.

Wybory do parlamentu w Danii odbywały się we środę 24 kwietnia.

Fiński parlament został rozpuszczony, ponieważ odrzucił ustawę o podwyżce poborów urzędniczych. Nowe wybory odbędą się 1 czerwca.

Wojna domowa w Chinach. W nieszczęsnych Chinach znów od dwóch tygodni szaleje wojna domowa pomiędzy generałami. Na obu brzegach rzeki Janki trwają ostre bitwy armii narodowej z armją wahańską a oddziały z prowincji seczańskie nacierają zaś z drugiej strony. Kobiety i dzieci z okolicy miasta Iczan uciekły na japońskich okrętach wojennych.

Wojna domowa w Afganistanie. W okolicy Sajpabadu 60 km od stolicy Kabulu rozgorzała zacięta walka wojsk nacierającego króla Amanullaha z wiernymi mu wojskami z wojskami uzurpatora Baki Seca. Szpitale w Kabulu są przepełnione.

Olbrzymie zyski Tow. górniczo-hutniczego a robotnicy.

Gdy poziom życiowy robotników stoi na najniższym niż kiedykolwiek poziomie, kapitalistom dopisuje konjunktura jak nigdy. Najlepszym dowodem tego miernika, to dywidendy różnych towarzystw akcyjnych, które się zwiększają z roku na rok.

Tow. górniczo-hutnicze, jedno z największych przedsiębiorstw żelazno-górnich w republice, wypłaca za rok ubiegły z czystego zysku po 150 Kcz dywidendy od akcji, czyli po 15 proc. Piętnaście procent to nie tak dużo, powie niejeden. Jednak rzecz się ma inaczej.

Towarzystwo przeprowadziło przed rokiem t. zw. bilans stabilizacyjny, to znaczy podwyższyło kapitał akcyjny bez włożenia halerza z 400 milionów Kcz, na 1 miliard Kcz. Akcje Tow. górniczo-hutniczego opiewały na 400 milionów Kcz, każda po 400 Kcz. Tymczasem biegiem czasu wartość ich tak wzrosła, że je można było zamienić przez otempłowanie każdą na wartość 1000 Kcz. Tak pociągnięciem pióra akcjonariusze wzbogacili się o 600 milionów Kcz. Oprócz tego przeznaczono olbrzymie sumy na różne fundusze rezerwowe, stanowiące bogactwo akcjonariuszów. Poczyniono olbrzymie fikcyjne odpisy z inwentarza, tak, że drogocenne maszyny widnieją tam wartością śmiesznie niską. To wszystko na papierze a w rzeczywistości stanowi to olbrzymi rezerwoar bogactwa akcjonariuszów.

W roku 1927 osiągnięto czystego zysku

35,440.856 Kcz i wypłacono po 120 Kcz dywidendy, co czyniło 30 proc. od akcji. W r. 1928 osiągnięto czystego zysku 42,807.915 Kcz a z pozostałości rachunku z roku 1927 przeznaczono na dywidendy kwotę 44,122.458 Kcz i wypłacono po 150 Kcz dywidendy, czyli 15 proc.

Gdyby nie rozwodniono kapitału akcyjnego na 1 miliard Kcz a pozostawiono po dawnemu 400 milionów, to dywidenda wynosiłaby nie 15 proc., lecz 38 i pół proc. Tak się kryje kapitalizm. Oprócz tego członkowie rady zawiadowczej i dyrekcji biorą milionowe tantiemy. Podnieść należy, że akcje Tow. górniczo-hutniczego należą kapitalistom obcym, Francuzom przejął Schneider z Creuzot. Ten je wykupił od Fryderyka Habsburga wtedy, gdy dyplomaci zajęci byli w Wersalu robieniem pokoju — gdy lud śląski prowadził walkę o Śląsk — wtedy habsburski wieszcz Fryderyk przez czytelników wiedeńskiego „Bodenbanku“ przeprowadził transakcje sprzedaży akcji z Francuzami. W oparach nie wystygłej jeszcze krwi wojny światowej kapitaliści francuscy już prowadzili interesy z niemieckimi.

Takim był kapitalizm, takim jest i takim też zostanie. Robotnicy muszą z tego wyciągnąć konsekwencję a przez solidarność połączoną w organizacjach socjalistycznych, dążyć do udziału w tych olbrzymich zyskach przez zdobycie podwyższenia zarobków.

O poprawę bytu robotników rolnych i leśnych.

W doradczym zborze dla spraw rolnych w Opawie odbyły się rokowania w sprawie nowej umowy zbiorowej dla robotników rolnych i o regulację płac. Ze względu na niepomyślne stosunki życiowe tych robotników, organizacja zawodowa przedłożyła żądania o regulację płac. Umowa zbiorowa dla robotników rolnych była przedłużona na rok 1929 a robotnicy otrzymają po żniwach zasiłek drożyzniany, stopniowany według kategorii poborów.

Również odbywały się rokowania o nową umowę zbiorową i regulację płac dla robotników leśnych, zatrudnionych w lasach państwowych obwodu frydeckiego (do którego należy cały Śląsk Cieszyński). Umowa zbiorowa została zawarta a płace, jak za godzinę, tak i akordowe zostały wyższe.

Są to nowe sukcesy, które osiągnęła organizacja zawodowa robotników rolnych i leśnych imieniem swych członków — prawie w czasie, kiedy wśród organizacji komunistycznych szaleją najzłażartsze walki wśród przywódców u koryta.

W czasie gdy mowa o rozbrojeniu.

Wilhelmshafne w Niemczech odbyła się przed kilku dniami uroczystość przekazania marynarce nowozbudowanego krążownika „Koenigsberg“. Między innymi nadesłał telegram gratulacyjny prez. Hindenburg. Nowy krążownik posiada 9 dział, i może rozwinać szybkość 32 mil morskich na godzinę. „Welt am Abend“ podkreśla jako fakt, znamionujący „ten dencje pokojowe“ Niemiec, iż nowe to „arcydzieło techniki niemieckiej“ stworzone zostało w czasie, kiedy Niemcy reklamują swe tezy rozbrojeniove.

Echo zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się 17 kwietnia proces, stojący w związku z zamordowaniem w listopadzie 1918 Karola Liebknechta i Róży Luksemburg przez oficerów. Mianowicie obecny prokurator Jorns zarządził redaktora czasopisma „Das Tagebuch” Bornsteina o obrazę honoru, ponieważ Bornstein zarządził Jornsowi, że jako wojskowy sędzia, prowadzący w r. 1919 śledztwo w sprawie powyższego mordu, że systematycznie zacierał wszystkie ślady prowadzące do wykrycia morderców, dalej że nie chciał mimo poszlak aresztować podejrzanego o udział w morderstwie kapitana Pabsta, oraz że dopomógł obwinionemu porucznikowi Voglowi do ucieczki z więzienia.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano posła (soc.) do Reichstagu Landsberga, który w r. 1919 był ministrem sprawiedliwości. Zeznał on, że w lecie 1919 podczas obrad zgromadzenia narodowego w Weimarze miał konferencję z Jornsem na temat śledztwa, w której odniósł wrażenie, że Jorns uchyla się od aresztowania obwinionych oficerów.

Proces budzi wielkie zaciekawienie ze względu na to, że sprawa tego mordu dotychczas okryta jest tajemnicą. Wyszło tylko tyle na jaw, że Liebknecht po zaarrestowaniu go i odprowadzeniu do kwatery wojskowej otrzymał u wejścia do tej kwatery w pewnym hotelu cios kolbą karabinu w głowę od żołnierza stojącego tam na warcie i że wskutek tego uderzenia stracił przytomność. Dalej wyszło na jaw, że Różę Luksemburg po zaarrestowaniu przewoził porucznik Krull do więzienia samochodem, który „przypadkiem” się zepsuł i musiał stanąć na ulicy. Wtedy jeden z konwojujących żołnierzy strzelił jej w głowę i zraniona, ale jeszcze żyjąca, wrzucono do kanału, gdzie utonęła.

Zgon ks. Londzina.

W niedzielę, dnia 21 kwietnia 1929 zmarł w Cieszynie po dłuższej chorobie burmistrz miasta Cieszyna, senator ks. prałat Józef Londzin w wieku 67 lat. Zmarły znany był nam wszystkim ze swej działalności na terenie Śląska Cieszyńskiego. Od roku 1907 do 1918 był posłem do Parlamentu austriackiego. Podczas przewrotu brał udział w Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Do sejmu polskiego był wybierany dwukrotnie, a w roku 1928 wybrany został senatorem.

Był przez 40 lat redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Zmarłemu, aczkolwiek był naszym przeciwnikiem politycznym, przecież nie można odmówić zasług, jakie położył na polu narodowym w ciągu swej 24-letniej działalności parlamentarnej.

Pogrzeb odbył się we środę rano przy masowym udziale publiczności.

„Dobrobyt” robotników

Amerykański „Robotnik Polski” opisuje dobrobyt robotników w Stanach Zjednoczonych: „Senzację wywołał w kołach waszyngtońskich sen. Nye z Pół. Dakoty, który w artykule zatytułowanym: „Dokąd zmierzamy?” zaprzecza całej sługębnej blade o „erze powszechnego dobrobytu”, jakim rzekomo są uszczęśliwienie obecnie „wszyscy” mieszkańcy Stanów Zjednoczonych”.

Posłuchajmy co mówi o tym okrzykanym „dobrobytem” sen. Nye: 64 proc. robotników zatrudnionych w kopalniach i fabrykach zarabia mniej niż 750 dolarów rocznie a prawie jedna trzecia zarabia nawet mniej niż 500 dolarów na rok! 30 proc. rodzin robotniczych musi utrzymywać sublokatorów i słoowników a w jednym z wielkich miast amerykańskich jeden na każdych 12 mieszkańców chowany jest na cmentarzu nędzarzy na koszt miasta, lub też zwłoki są oddawane do klinik medycznych dla robienia doświadczeń naukowych. Przeszło 60 proc. robotników nie posiada własnych domów, lecz mieszka „na rencie”; 75 proc. domów mieszkalnych w Stanach Zjednoczonych jest obciążonych hipotekami, a na 120.000.000 mieszkańców zaledwie 4.000.000 posiada domy wolne od długów.

Powodem tego wzrostu ogólnej nędzy jest, wedle sen. Nye, nadawanie uprzywilejowanej garstce bogaczy prawa swobodnego eksploataowania dóbr naturalnych, które powinny stanowić własność całego narodu i cały naród powinien z nich ciągnąć korzyści”.

Z życia partji.

Karwina VI. W ubiegłą niedzielę odbyło się na „Kochówce” poufne zebranie, zwołane przez miejscowy komitet P. S. P. R. Zebranie zagał tow. K. Omawiano sytuację wyborczą i sprawę 1 maja. Mówcy skreślili wynik wyborów do wydziału gminnego, pertraktacje pomiędzy stronnictwami polskimi w sprawie wyboru burmistrza i wszystkie trudności i inne komplikacje, jakie się przy tem nasunęły. Skrytykowano niesłuszne postępowanie i upartość poszczególnych członków wydziału gminnego ze Związku śląskich katolików i objaśniono dziwne stanowisko komunistów wobec tak ważnej sprawy, jak są wybory burmistrza w Karwinie. Do tej sprawy przemawiali jeszcze inni towarzysze, podnosząc, by nasi zastępcy gminni nie odstąpili od kandydatury na burmistrza tow. Guziura.

O pierwszym maju i jego tegorocznym znaczeniu referowano dosyć obszernie. Zebrani słuchali z największą uwagą wywodów referenta, który im przedstawił cyfrowo straszliwe spustoszenie gospodarcze i duchowe przez wojnę światową i o nowych środkach i wynalazkach morderczych. Omówił też przebieg konferencji rozbrojeniowych, na których zastępcy kapitalistyczni udawają miłośników pokoju a w rzeczywistości przygotowują gorączkowe zbrojenia. Przeciwno tak fałszywej polityce dyplomacji europejskiej będzie na 1 maja demonstrował międzynarodowy proletariąt zorganizowany pod socjalistycznymi sztandarami. W końcu zaapelował do zebranych, by w uroczystościach i demonstracjach 1 maja polski proletariąt karwiński wziął jaknajliczniejszy udział, by godnie i masowo zaprotestować przeciwko nowym zbrojeniom wojennym i za trwałym pokojem.

Frysztat. (Konferencja okręgu frysztackiego.) Ogłoszona konferencja okręgowa na dzień 21 kwietnia br. odbyła się przy udziale 14 członków. Omówiono prace przygotowawcze, dotyczące obchodu 1 maja. Poruszono kwestię intensywniejszej pracy niektórych komitetów miejscowych i przesiewzięto odnośne uchwały. Omawiano sprawę zupełnego pominięcia zamiaru nowowania członków zaproponowanych przez organizację naszej partji do Komisji administracyjnej Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń we Frysztacie i uchwalono, co należy uczynić. Ponieważ tow. Delong rzekł się funkcji przewodniczącego komitetu okręgowego a również podział innych funkcji nie odpowiadał obecnemu zreorganizowaniu, przeprowadzono nowe wybory. Do Komitetu okręgowego wybrano tow. Ogrockiego Gabriela przewodniczącym, Delonga Franciszka zastępcą. Hoka Stefana we Frysztacie sekretarzem a Guńkę Jana z Dol. Markłowic skarbnikiem. Rewizorami: Wojacek z Raju, oraz Witosz z Łak. Wzywamy tow. rższy tych miejscowości, które przydzielono do okręgu frysztackiego, żeby w przyszłości zwracali się w sprawach partyjnych do wyżej wymienionych członków Komitetu okręgowego.

Korespondencje.

Frysztat. (Znów pożar „na nalewajce”.) We czwartek wieczorem została ludność zaalarmowana syreną pożarną. Już po trzeci raz po wojnie wszął pożar w gospodzie na pograniczu w Raju. Zaczęło się palić na strychu. Lecz dzięki rychłemu przybyciu frysztackiej straży ogniowej i polskiej straży z Raju pożar opanowano w zarodku. Charakterystyczne jest, że gdy gaszono pożar na strychu, to na dole w gospodzie szynkowano i pito na wiwat, jak gdyby syrena pożarna miała być pobudką, aby się ludzie zbiegli i pili trunki.

— Sprawa sikawki motorowej weszła już w stadium końcowe. Ochotnicza straż pożarna we Frysztacie zakupuje sikawkę kosztem 54.000 Kcz a razem z kosztami przyrządów wyniesie to około tysięcy. Dzięki ofiarności społeczeństwa frysztackiego zostaje długoletni trud stra-

żaków uwieczniony rezultatem. Znaleźli się szlachetni ofiarodawcy, którzy hojnymi datkami przyczynili się do zakupu sikawki motorowej. Są ale i tacy, którzyby mogli bardziej poparć tą humanitarną akcję finansowo.

Karwina. W sobotę, dnia 20 kwietnia b. r. odbył się tu koncert chóru akademickiego z Krakowa, który powracał z Włoch, i przy tej sposobności zastawił się w Karwinie. Obszerna sala domu „Pracy” była nabitą po brzegi ludnością z Karwiny, okolicy, a nawet i z dalszych wiosek z poza Cieszyna, która słuchała pięknych pieśni polskich z pełnym zachwytem, przy czem darzył śpiewaków za każdą piosenkę burzą oklasków. Już długo obywatele Karwiny nie mieli sposobności słuchać tak zachwycającego piękna pieśni polskiej, to też każdy powracający do domu z koncertu czuł pełne zadowolenie. Gość.

Orłowa. Staraniem uczniów i uczenie polskiego gimnazjum realnego w Orłowej odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. o godz. 4 popołudniu w sali hotelu „Gwarectwa” w Orłowej KONCERT. Czysty zysk przeznaczony na cele biednych uczniów zakładu. Dyrekcja i Grono Prof. zapraszają serdecznie P. T. Rodziców i Przyjaciół gimnazjum na powyższy koncert.

Gruszów. Staraniem kółka amatorskiego „Siły” odegrano tu w niedzielę 7 kwietnia na ogólne życzenie po raz drugi sztukę p. t. „Dwaj złodzieje”. I tym razem sztukę odegrano dobrze a widzowie nie szczędzili oklasków amatorom podczas całej akcji. Publiczność znów wypełniła salę aż po brzegi. Na przedstawieniu zauważyć można było towarzyszy Siłaczy ze Stonawy i Łazów. Na specjalne zaproszenie za konsulat polski w Mor. Ostrawie obecny był na przedstawieniu wicekonsul p. Rapf, który podziwiał zdolności tutejszych robotników polskich przy wystawianiu tak trudnej sztuki. Z

Łąki. W ubiegłym tygodniu odbyły się u nas aż dwa pogrzeby. Zmarło dwóch robotników. Pierwszy z nich już staruszek w wieku 80 lat, bardzo pocziwy i pracowity chłopina, Charował i oszczędzał przez całe życie. Wychował kilkoro dzieci na porządnym obywateli. Zmarły był od praojców rodowitym Ślązakiem. Uczęszczał do szkoły polskiej a w życiu swoim nie zajmował się nigdy żadną polityką. To też na pogrzeb jego zebrała się poważna ilość obywateli bez różnicy przekonań politycznych lub też narodowych. Przyszedł i „feditel” szkoły czeskiej i przemawiał nad grobem w imieniu „mieszni” czeskiej, chwalać zasługi zmarłego około propagandy myśli czeskiej. Jak daleko doprowadza sfanatyzowany szowinizm, niech świadczy fakt, że własny syn wyparł się mowy ojcowskiej i nad grobem ojca swego przemówił po „czesku”. Tak ludzie w swoim życiu zmieniają się bardzo, że zwyczajami i mową ojców swoich gardzą. Tak to poszczególni ludzie już i z pogrzebów chcą zrobić politykę czeską. Że tak jest, świadczy o tem i drugi pogrzeb. Choć życie drugiego zmarłego nie można porównać z pierwszym, podnieść należy, że i ten nikogo nie ukrzywdził. Jak mógł, tak zarabiał na swoje utrzymanie. Był rodzonym Morawianinem i nieraz słyszeliśmy go agitować za Czechami. Nikt nie bierze mu tego za złe, czem był, tego bronił. Zdziwienie nas jednak ogarnia, że na pogrzeb brata Czecha nikt z tego stronnictwa nie przyszedł przemówić nad grobem po czesku. Nie było „feditela”, ani nikogo. Tak się to w naszej gminie dzieje. Ślązakom oddają po śmierci wszelkie czeskie ceremonje i ukłony, zaś o rodowitym Czechu, kiedy umrze, nikt z „buditeli” czeskich nie pomyśli. Dziwne to różnice pomiędzy społeczeństwem ludzkim.

Cieszyn Czeski. W niedzielę, dnia 14 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie nowowbudowanego ratusza w Cieszynie Czeskim. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste posiedzenie zastępstwa miejskiego w sali nowego ratusza, na które zaproszono przedstawicieli różnych gmin, urzędów państwowych itd. Posiedzenie zagał burmistrz miasta p. Koźdoń. W swojej dłuższej przemowie przedstawił historię budowy nowego ratusza. Po przemówieniu burmistrza Koźdonia przemówił za rząd krajowy w Bernie p. radca Michalek. Przemówienie wypowiedział we wszystkich trzech językach. O godzinie 11 przed południem odbyło się przed ratuszem zgromadzenie obywateli całego miasta. Jak widać, to Cieszyn, przed wojną serce całego Śląska, które zostało pozbawione życia

w roku 1290 rozstrzygnięciem rady ambasadorów, powoli poczyną znów przychodzić do życia. Rozdarcie miasta Cieszyna na dwie połowy było dla każdego prawdziwego syna tej śląskiej ziemi ciosem bolesnym, to też jeżeli się słyszy, że Cieszyn goi się z ran mu zadanych uczuwa się pełne zadowolenie. Dla prawdziwych synów ziemi śląskiej nikt nie potrafił coś innego zachwalić, Cieszyn jest Cieszynem.

Karwina. (Szyb Gabrieli.) Od robotników starszych i młodszych można słyszeć wiele skarg, że pewien „naddulni“ chodzą po przodkach i namawia górników do organizacji „Narodniho sdružení“. My robotnicy nie życzymy sobie tego, aby taki urzędnik, co się ma starać o przepisy górniczo-policyjne agitował za lizoińsko kapitalistyczną organizacją. Bo wiemy dobrze, jaką korzyść nam przyniesie. Robotnicy muszą się bronić przed takimi szowinistami. Żądamy, aby p. „naddulni“ już raz zaniechał tej agitacji podczas pracy. Kierownictwu szybu polecamy, żeby raz zakazało agitacji w przodkach. A wy towarzysze robotnicy przystapcie do organizacji zawodowej Związku górników, bo ta jest jedyną organizacją co nas proletariusz będzie w stanie bronić.

Piosek. (Sprawy szkolne.) Podczas wakacji odnowiono u nas szkoły, przybudowano wychodki i mieszkanie kierownika przerobiono na salę naukową. Niestety, brakowało nam jednego nauczyciela, którego otrzymaliśmy dopiero teraz w osobie p. Kołdra. Nowemu nauczycielowi, który jest u nas na pierwszej posadzie, życzymy wszelkiej pomyślności w zawodzie nauczycielskim.

Prawdziwem naszym utrapieniem jest zniszczony budynek szkoły na „Bagińcu“, w którym cierpi tak działwa jak i nasz nauczyciel z rodziną, to też z radością śledzimy zabiegi naszego wójta i ojców naszej gminy, aby nareszcie powstał w „Bagińcu“ chociażby najskromniejszy budynek szkolny.

Leszna Dolna. Komitet miejscowy P. S. P. R. odbył dnia 14 kwietnia br. doroczne walne zebranie w lokalu „Braterstwa“ przy dosyć licznych udziałach członków. Przew. tow. Łabaj Jan zagał zgromadzenie, przyczem wspominał zmarłych tow. a to Mendroka Pawła i Śliżę Pawła jako pierwszych z założycieli naszego komitetu, których wspomnienie wszyscy uczcili przez powstanie z miejsc. Odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania. Zastępca skarbnika tow. Nowoński Józef zdał sprawozdanie kasowe. Na wniosek kontrolora tow. Golca Pawła udzielono kasjerowi tow. Łazarowi S. absolutorjum. Sprawozdanie z działalności komitetu zdał sekretarz tow. Bojda Jan, zaś sprawozdanie z działalności gminnej zdał tow. Golec Paweł, które to sprawozdanie wysłuchano z zainteresowaniem i zadowoleniem, wykazując, iż towarzysze nasi, zasiadający w wydziale gminnym nie śpią, ale pracują tak dla dobrej gminy, jako i dla obywateli. Późem wybrana komisja matka podała skład nowego zarządu, do którego weszli następujący towarzysze: przew. Łabaj Jan, zastępca Trojka Emil, sekretarz Bojda Jan, zast. Martynek Adam, skarbnik Łazar Jan, zast. Nowoński Józef, rewizorzy: Peterek Leop. i Golec Paweł, chorąży Krop Jan i Peterek Leop. Obok tego rozszerzono komitet i wybrano jeszcze mężów zaufania a ci są: Badura Paweł, Torniczek Jan, Kobielski Paweł i Wider Franciszek. Wszyscy zostali wybrani jednogłośnie, którzy powierzone im funkcje przyjęli. Po dokonanych wyborach tow. Steffek Antoni wygłosił odczyt historyczny o początkach socjalizmu aż do chwili obecnej, przez co zapoznał członków z historią ruchu robotniczego. Późem przewodniczący zakończył zgromadzenie.

Czy potop był rzeczywiście.

Badania, jakie przeprowadził angielski uczyony Leonard Wolley w Mezopotamii, na terenach, gdzie ongiś było miasto haldejskie Ur, wykazały, że biblijny potop jest prawdą.

Profesor Wolley stwierdził, że warstwy najrozmaitszych kultur, które znachodził w swoich pracach wykopaliskowych, nagle zostały przerwane przez 8 stóp głęboką warstwę wodnistej gliny, nie wykazującej ani śladu istnienia ludzkiego. W następnej warstwie znaleziono już malowane naczynia gliniane i sprzęty z miedzi. Natomiast warstwa wyższa, oddzielona od po-

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza

wraz z partjami soc. dem. czeską i niemiecką urządziła 1 MAJA 1929 o godzinie 10 przedpoł.

wiece ludowe.

W ORŁOWEJ, ref. tow. Chobot FRYSZTACIE, Czechowicz, SUCHIEJ GÓRNEJ, Wójcik, CZ. CIESZYNIE, Steffek, TRZYŃCU, Goetze, BOGUMINIE, Wawreczka, MOR. OSTRAWIE, Łukosz.

Zbiórki i pochody odbędą się w takim porządku jak roku zeszłego.

Towarzysze i Towarzyszki!

Dzień 1 maja jest świętem robotniczym a dniu tym wyjdźcie manifestować:

Przeciwko wojnie!
Przeciw faszyzmowi!
Za pokojem powszechnym!
Za ośmiogodzinnym dniem pracy!

Niech żyje pierwszy maj!
Niech żyje Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza!

.....
przedniej gliniastej ziemi, ma podostatkiem sprzętów z miedzi, a żadnych naczyń glinianych. Tylko powódź i to olbrzymia powódź mogła nanieść te masy gliniastej ziemi i spowodować ową 8 stóp głęboką warstwę przerwy w ludzkiej kulturze!

Tak twierdzi uczyony angielski — a świat wiedzy zajmuje się żywo tym faktem, sądząc, że znaleziono pierwszy dowód prawdziwości potopu świata.

Teorie tę popierają taksamo wynurzenia profesora uniwersytetu w Oxfordzie Stefana Langdona, który przez 6 lat prowadził roboty nad odkopywaniem zabytków w pobliżu dawnego Babilonu.

I on w poszukiwaniach swoich głęboko w ziemi natknął się na warstwę mulistej gliny, jakoby naiesionej przez wielki przypływ wody a w niej rybę. Powyżej i poniżej tej warstwy znachodził ślady rozmaitych kultur — dowody istnienia ludzkiego. Wiek tych ostatnich oznaczają uczeni na jakie 3500 lat przed Chrystusem. Wtedy więc mógł potop nawiedzić ludzkość.

Naturalnie, że twierdzenia musiałyby być poparte dalszymi pracami nie tylko w miejscowościach znachodzących się w bliskości rzek, bo te miejsca mogły być dotknięte powodzią, ale tylko lokalną.

Faktem jest, że miasto Kisz, słynące ze skarbów, które w części odkopane było w VI lub VII wieku przed potopem centrem kultury sumeryckiej. Sztuka pisania była już znana, a wykopaliska złote i srebrne przewyższają wiekiem i wartością starożytną, wykopaliska z Ur. W Kisz udało się badaczom odkopać budynek, w którym znaleziono wiele tablic z napisami i wiele skarbów ze złota i srebra.

Tak więc nauka w swych usilnych poszukiwaniach może już w niedługim czasie niezbitymi dowodami stwierdzić, że biblijny potop był prawdą historyczną.

ZE „SIŁY“.

SIŁACZE NA WIECE P. S. P. R.

W niedzielę, odbyła się w Orłowej konferencja sekcji gimnastycznej „Siły“, na której uchwalono, że wszyscy Siłacze i Siłaczki biorą udział w manifestacjach majowych P. S. P. R. w n. undurkach uroczystych.

Konferencja potępiła metody komunistów, usiłujących rozbić solidarność polskiej młodzieży robotniczej w „Sile“.

Omawiano szczegółowo sprawę wyjazdu Siłaczy do Wiednia i różne sprawy organizacyjne.

Rozmaitości.

Sprostowanie. W ostatnim numerze „Nasze-kraju“ pojawiła się rezolucja, którą podobno uchwalił komitet międzypartyjny w Cieszynie Czeskim. Otóż stwierdzamy, że rezolucja ta uchwaloną nie była. Prawdą jest, że zostały dwie podobne rezolucje przez członków Zw. śl. kat. na posiedzeniu podane, które miały być dopiero na jednym z następnych posiedzeń przedyskutowane. Rezolucja została w „Naszym kraju“ umieszczona na własną odpowiedzialność redaktora.

Przywódca socjalistów francuskich wybrany posłem. Jak wiadomo, jeden z najwybitniejszych przewodców socjalistów francuskich, Leon Blum upadł przy zeszłorocznych wyborach do parlamentu francuskiego w XX. okręgu paryskim. Upadek Bluma spowodowali komuniści, którzy postawili swego kandydata, przez co rozbili głosy robotnicze. Partja francuska, dotkliwie odczuwająca brak wytrawnego swego przewodcy w parlamencie, postawiła go obecnie przy wyborach uzupełniających w Narbonne, gdzie uzyskał 5702 głosów socjalistycznych wobec 5462 głosów reakcji i radykałów.

Zimno. Po ciepłej sobocie znów wtargnęła fala powietrza polarnego przez Szwecję do Europy środkowej. Przy wiatrze północno-wschodnim należy się dalej liczyć z mocnymi mrozami w nocy i bardzo nikłym ociepleniem w porze dziennej.

Śp. Artur Gruszecki. W Warszawie zmarł w 77 roku życia Artur Gruszecki, jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy przeszłego pokolenia. Z pod pióra jego wyszło kilkadziesiąt powieści, które cieszyły się wielką poczytnością wśród mniej wybrednych sfer publiczności.

Z pobojuwiska pracy w górnictwie. Na szybie Barbara w Karwinie taczni Józef Firla i wozacz Jan Boczek w słoju nr. 28 wskoczyli na wózki i spadli. Firla wpadł pomiędzy zderzaki, Boczek został ranny w głowę. Firlowi amputowano nogę. Stan jego jest bardzo poważny i wątpli o utrzymaniu go przy życiu. Na tym samym szybie przewracający się wózek z węglem zламаł lewą rękę górnikowi J. Klimie. — Na szybie Henryk w Mor. Ostrawie podczas szramania spadający kamień zranił ciężko w lewą rękę górnika R. Pastora.

Mordownia robotników w Witkowicach jest nowa walcownia. W piątek robotnik Gawlas został przyciśnięty pociągiem fabrycznym zderzakami w głowę tak nieszczęśliwie, że go w stanie bezprzytomnym oddano do szpitala. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. — W przeciągu krótkiego czasu jest już to w tym oddziale trzeci wypadek ciężkiego zranienia robotnika?

Katastrofa budowlana na koksowni. W sobotę o godz. 5 popołudniu wśród szalejącej burzy zwałiło się na koksowni Franciszka w Przywozie 22 m wysokości 40 m długie a 13 m szerokie rusztowanie. Jeden robotnik został ciężko a dwaj lżej ranni.

Wielkie włamanie. W Mistku włamano się do kasy „Uverni założny pro obchod“ i zabrano 19.000 Kcz. Sprawcy znikli bez śladu, pracowali w rękawiczkach. Skonstatowano tylko, że wieczór przed włamaniem przyjechali na dworzec do Frydku dwaj nieznajomi mężczyźni od Berna a tej samej nocy po włamaniu znów ojechali. Wszelki ślad po nich zaginął.

Rozbudowa dworca kolejowego w Boguminie. W bieżącym roku rozpocznie się budowa magazynów na towary pośpieszne oraz różnych urządzeń celem ułatwienia transportu bydła.

Otwarcie nowej linii tramwajowej w Witkowicach od kąpieli do lasu w Biele nastąpi 1 maja br.

Następstwo szalonej jazdy. W niedzielę w nocy wyjechał z Mor. Ostrawy na motocyklu 25-letni Fr. Brenek, wioząc z sobą 19-letniego E. Kotlara, pędząc szybkością 50 km. W Witkowicach uderzył do filara mostowego. Skutki szalonej jazdy były straszne. Brenek został zabity a Kotlar dogorywa w szpitalu.

Wielka katastrofa okrętowa. Japoński parowiec „Tayokuni Moru“ uderzył w czasie burzy śnieżnej o skały i poszedł przedko na dno. 209 pasażerów uratowało się tylko 90 a 119 utonęło.

Daniny gminne w Mor. Ostrawie za I. kwartał 1929 wynosiły: piwna 97.527 Kcz, wódczana 102.723 Kcz, mięsna 167.118 Kcz, z zabaw

666.173 Kcz, z gry w karty 119.460 Kcz z biłardu itd. 10.120 Kcz, z przyrostu nieruchomości 49.158 Kcz, z komornego 384.089 Kcz, z psów 18.742 Kcz, z energii elektrycznej 100.887 Kcz, z reklamy 19.740 Kcz, z przepychowych mieszkań 2.800 Kcz, z przeniesienia nieruchomości 39.457 Kcz, z dowiezionych wędlin 89.757 Kcz.

Granat zabawką dzieci. W wili Białej w Nyrze na Słowaczynie eksplodował granat. Po silnej detonacji kiedy przechodnie — po przez zamknięte drzwi — wleźli do wili znaleźli dwójkę 3 i 7 lat stare dzieci, leżały w kałuży krwi, niebezpiecznie pokaleczone. Prawdopodobnie rodzice przechowywali granat w domu, dzieci go znalazły i bawiły się z nim. Przeciwno ojcu wszczęto dochodzenia karne za niebezpieczne niedbalstwo.

Katastrofa budowlana w Czechach. W Pardubicach zwała się ściana dwupiętrowego nowego budynku. Runęła prawie w miejsce, gdzie przed pół godziną pracowało kilkunastu robotników, którzy trafem przypadku uniknęli niebezpieczeństwa. Komisja skonstatowała, że zawalenie stało się winą lichego materiału budowlanego.

Słupiec wojenny piechotą z Berlina do Wiednia. W ubiegłą niedzielę rozpoczął ociemniały na wojnie 39-letni atleta Reger próby pobicia rekordu, podejmując w towarzystwie swego psa drogę piechotą z Berlina do Wiednia.

Wycieczka Polaków z Brazylii do Polski. Z Rio de Janeiro na pokładzie statku „Krakus” odjechała wycieczka polska, złożona z 65 osób w celu zwiedzenia Polski a w szczególności wystawy krajowej w Poznaniu. Tym samym statkiem wysłano na wystawę eksponaty Polonii brazylijskiej.

Uciekł z aresztu przed karą w Polsce. W aresztach we Frydku odsiadywał A. Filipczak z Polski karę jednorocznego więzienia. Już mu brakowało tylko kilka dni a miał zostać oddany dyrekcji policji w M. Ostrawie, która miała go oddać władzom polskim, gdzie go oczekiwali dalsze kary za szereg czynów, popełnionych w Polsce, skąd zbiegł do Czechosłowacji. Postanowił uciec, co się mu udało. Po drodze zastawił się u byłego znajomego w Skrzeczoniu, gdzie ukradł rower i zbiegł w nieznanym kierunku. Znikł, jakby się w ziemię zapadł.

Nowy kontrtorpedowiec polski. W stoczni w Blainville opuszczono na wodę kontrtorpedowiec „Burza” przeznaczony dla marynarki polskiej. „Burza” ma 1540 ton pojemności, 107 metrów długości i 10 do 14 metrów szerokości. Łączna siła motoru wynosi 34.000 koni mechanicznych.

Wypędzenie diabła. Nie jest to bynajmniej jakiś wyjątek z księgi o ponurych praktykach średniowiecza, lecz zgoła autentyczny tytuł zupełnie prawdziwej notatki dziennikarskiej, jaka ukazała się niedawno w wielu pismach amerykańskich. W mieście New Hampshire, w Stanach Zjednoczonych niejaki Fred Courd rozpoczął głodówkę w przeświadczeniu, że tylko tym sposobem zdoła wypędzić ze siebie diabła, który, jakoby, go opętał. I to się dzieje w wieku XX, w Stanach Zjednoczonych.

Pruskie barbarzyństwo nie zginęło w republice. „Welt am Abend” donosi o nader brutalnym i nieludzkiem traktowaniu Polaka Franciszka Majnki przez pruskie władze policyjne. Majnka, ciężko chory na gruźlicę przewieziony miał być z Berlina na oddział gruźliczny do miejscowości Glatz w pobliżu Wrocławia. Ponieważ stan chorego budził poważne obawy, został on z polecenia lekarzy przewieziony nie koleją, lecz autobusem sanitarnym. Choć temperatura u Majnki dochodziła do 40,8 stopni nie zgodzono się, pomimo jego usilnych prośb, na zdjęcie mu z rąk i nóg kajdan. Majnka wniósł z tego powodu zażalenie do min. spraw wewn. co wywołało ten skutek, że skazano go za rzekomo obraźliwe wyrażenia użyte w skardze na 7 dni ciemnicy.

Prohibicja w Meksyku. Donoszą z Meksyku City, że rząd meksykański zamierza wprowadzić za przykładem Stanów Zjednoczonych prohibicję w kraju. Obecny prezydent, który jeszcze na poprzednio zajmowanym urzędzie gubernatora jednego ze stanów dał się poznać jako gorący zwolennik prohibicji, zamierza przeprowadzić tę reformę stopniowo w ciągu pięciu lat.

Polski bilans handlowy za marzec 1929 przedstawia się następująco: przywieziono ogółem 358.234 ton towarów, wartości 233.286 tys.

Andrzej Niemojowski.

Ty powrócisz słoneczko!

Ty powrócisz słoneczko,
ty powrócisz kochanie
Gdy noc pierzochnie z tej ziemi
Wrócisz do nas przeczyste
Mgłą złocistą oblane,
I z tochnieniami ciepłymi!
Ty rozkwitniesz różyczko,
ty osypiesz się kwiatem,
Kiedy słońce cię zbudzi
Kiedy słońce zaświeci
ponad uśpionym światem,
krajem ciemnych ludzi!

zł., wywieziono 1.155.000 ton towarów wartości 161.523 tys. zł. Bierne saldo bilansu handlowego w marcu wynosi 71.763 tys. zł.

Armata-kulomiot Browninga. W Ogden w Niemczech wypracowano model karabinu maszynowego 37 mm, wyrzucającego pociski 13-calowe z szybkością 150 pocisków na minutę. Zostaną wykonane dwa modele, jeden dla celów walki lotniczej, drugi zaś w walce na lądzie. Nowa broń wynaleziona została przez zmarłego J. M. Browninga.

Polak burmistrzem w Ameryce. Dnia 19 marca odbyły się wybory do rady miejskiej w miasteczku Depew, odległym o 15 mil od Buffalo. Poraz pierwszy w historii wspomnianej osady, w której Polacy liczą 60 proc., wybrany został burmistrzem Polak p. Józef Dworżański. Poza tym jednym z radnych na ogólną liczbę 3 wybrany został również Polak p. Rogacki. Do sukcesu Polaków przyczynił się silny udział w wyborach ludności polskiej, która dotychczas pomimo swej większości nie przeprowadziła nigdy Polaka. Jest to trzeci wypadek w tamtejszym okręgu, że Polak wybrany został na burmistrza miasta, gdyż takie stanowisko osiągnęli Polacy w roku 1927 w Dunkirk.

Rozwój produkcji filmowej w Polsce. Biuro Filmowe MSWewn. w Warszawie podaje ciekawą statystykę ilustrującą systematyczny rozwój produkcji filmowej w Polsce. I tak w roku 1923 wyprodukowano w Polsce 25 obrazów, w roku następnym 79, w r. 1925 — 74, w r. 1926 63, o metrażu 66.054, w r. 1927 cyfra ta podwoiła się, wyprodukowano 193 obrazów o metrażu 54.055, w roku zaś ubiegłym 201 o metrażu 108.854. Wzrosła także ilość kinematografów. W r. 1927 było ich na terenie Polski 564, w roku ubiegłym już 631.

Pociąg Paryż—Warszawa—Charbin. Prasa Dalekiego Wschodu donosi, że dyrekcja kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie postanowiła w najbliższym czasie uruchomić luksusowy pociąg dalekobieżny, który połączy Paryż z Charbinem przez Warszawę i Moskwę.

Pomnik śp. tow. Perła w Warszawie. Na cmentarzu starozakonnych w Warszawie odsłonięto pomnik, zmarłego przed dwoma laty wodza socjalizmu polskiego, Feliksa Perła.

Problem dostępu do morza jest niewątpliwie problemem żywotnym współczesnej Polski. Polska, chcąc być państwem faktycznie niezależnym, posiadać musi własne wybrzeże morskie. Tezę uzasadniają dwie książki ks. prof. J. A. Łukaszewicza pod tytułami: „Legenda i historia o Wiśle” oraz „Walka o morze Bałtyckie”. Cena pierwszej wynosi 1,80 zł., drugiej 9 zł. Zamówić je można wprost u autora ks. J. A. Łukaszewicza w Grudziądzu, ul. Forteczna 21.

Spekulacja kartkami chlebowymi w Rosji. Możliwość zmuszenia w wyniku marnej gospodarki zmuszeni byli w 10 roku po wojnie wprowadzić kartki chlebowe, mączne, na kaszywo, cukier i tłuszcz. W Moskwie szerzy się spekulacja kartkami na chleb i inne artykuły żywności. Kartki aprowizacyjne są sprzedawane na targach po 20 rubli. Poza tym wy-

kryto organizację spekulantów, którzy fałszowali te kartki. Sfałszowanych kartek według obliczeń władz moskiewskich, kursuje obecnie około 50.000.

Zmiany w Konsulacie R. P. w Mor. Ostrawie. Z dniem 1 maja br. mianowany został wicekonsul p. Jan Jerzy Rapf wicekonsulem I. klasy z równoczesnym przeniesieniem do Konsulatu R. P. w Olsztynie, w Prusach Wschodnich. Jego miejsce w Mor. Ostrawie zajmie p. wicekonsul Stanisław Rosmański, przydzielony do konsulatu z centrali ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie.

Błędowice Dolne. Polska szkoła wydziałowa Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 5 maja br. ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja w sali p. Wacława Pawłasa drugą akademię z nader obfitym programem. Szczegóły na afiszach.

Bank Rolniczy we Fryszacie

stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką zwołuje

XXXIV Walne Zebranie członków

na niedzielę, dnia 28 kwietnia 1929 o godzinie 2 popoł. do lokalu Banku Roln. we Fryszacie z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności Banku za rok 1928.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji absolutorium.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wybór ustępujących członków Rady nadzorczej oraz zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji.
6. Wolne wnioski.

W razie niezejęcia się dostatecznej ilości liczby członków o oznaczonej godzinie, odbędzie się drugie walne zebranie o godzinie późniejszej, to jest o godzinie 3 popołudniu w tym samym lokalu i z wymienionym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Zarazem ogłaszamy, że rachunek roczny i bilans są wyłożone do wglądu w lokalu Banku Rolniczego.

Frysztat, 12 kwietnia 1929.

Rada nadzorcza:

Karol Marosz, sekr. Wiktor Sembol, prezes.

OD REDAKCJI.

K. Błędowice Dolne. Korespondencja nie nadaje się. To samo można też nam zarzucić i wszystkim redakcjom.

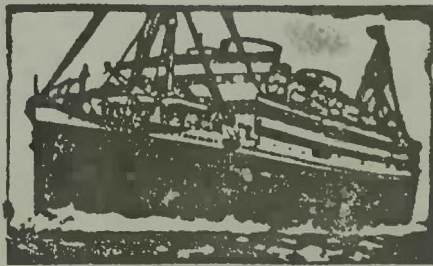
Urząd gminny w Trzyńcu. Prosimy o sprawozdania w języku polskim.

Majowy numer „Robotnika Śląskiego” wyjdzie w poniedziałek 29 kwietnia rano.

13219/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS 32.000 ton poj., 32.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie. Wszelkie informacje udziela

ROYAL MAIL LINE PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Jak ubranie to od L. Švajdy
najbardziej znanej firmy w Orłowej i okolicy.

Hekatomby bolszewickie. W Londynie wyszła książka ministra skarbu Churchilla, omawiająca rządy bolszewickie. Na podstawie zebranych przez autora bolszewicy uśmiercili karnie 815.000 rolników, 355.000 inteligentów, 260.000 zwykłych żołnierzy, 139.000 robotników, 70.000 policjantów, 54.000 oficerów, 9000 lekarzy, 6000 profesorów, 2930 artystów, 1210 księży i 28 biskupów. Wśród tych strasznych hekatomby bije w oczy cyfra rolników, robotników i żołnierzy. A choć ksiądz jest zgola w każdej wsi a lekarz ledwie w mieście, to z cyfry wynika, że bolszewicy w większym szale tępiłi tych pożytecznych inteligentów. Ponieważ analfabetyczny durak bał się — piekła...

Nadesłane książki.

Le Couple. (Młode pokolenie) Chłopczycy część trzecia przez Wiktora Margueritto. Powieść współczesna. 32 Kcz.

Przegląd kobiecy. Pismo, które powinno zainteresować każdą Polkę. Zawiera bogaty przegląd najaktualniejszych mód i cały szereg zagadnień interesujących każdą współczesną Polkę.

Do nabycia w księgarni Firuta, Frysztat—Cz. Cieszyn.

Komunikaty.

Łazy. II Koło Macierzy Szkolnej w Łazach urządza w niedzielę, dnia 5 maja 1929 w sali p. G. Krainy w Łazach PRZEDSTAWIENIE ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja, na którym zostanie odegrana komedia Zbigniewa Orwicza w 3 aktach pod tyt.: „Jego kaprałowska mość“.

Łazy. (Wystawa.) Polska uzupełniająca szkoła przemysłowa urządza w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. wystawę rysunków, prac piśmieniowych i ręcznych robót. Wystawa jest otwarta dopołudnia od 9—12 a popoł. od 2—5 godziny.

Gruszów. Polskie Stow. „Siła“ i Macierz Szkolna w Gruszowie urządzają i wspólnie 1 maja br. w sali p. H. Fruchthaendlera o godzinie 7 wieczór WIECZOREK TOWARZYSKI. W toku zabawy będą występy publicznie znanego humorysty tow. Z.

Ligotka Kameralna. Staraniem komitetu miejscowego P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, 28 kwietnia br. o godz. 2 i pół popoł. w lokalu gospody gminnej ODCZYT z obrazami.

Rower (bicykle) z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u **ANT. STRYZA** w Karwinie. Także na raty bez podwyższenia cen

Składajmy nasze oszczędności

tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

VITELLO

zastąpi masło

zastąpi



Na przykład.

Delikatny sos hollandaise.

Łyżkę maki rozmieszamy dobrze z podwójną ilością wody, przymiesza-
my 4 żółtka, dobrze rozmieszamy i do-
damy jeszcze 1/10 l
mocnej białej zupy
kurzej lub wołowej,
wszystko podamy

do naczynia z gorącą
wodą, mieszamy aż
zgęstnieje, dodamy po-
woli 6 dkg Vitella,
trochę białego pieprzu,
soli i wreszcie przece-
dzonym sokiem z 1/2
cytryny. Według sma-
ku można do-
dać albo ka-
pary lub drob-
no pokrajaną
sardelkę.



przy tem jest o wiele tańsze!

Wesoły kącik.

NIECH SIĘ ŁAMIE.

Mąż uwiązał huśtawkę do drzewa i huśta-
łone wysoko. Po pewnym czasie żona pyta:
— Emilu, a czy ta gałąź się nie złamie?
— A niech się łamie! Przecie to nie moje
drzewo.

REKLAMA.

Fabryka kapeluszy kazała rozlepić na ro-
gach ulic takie ogłoszenie: „Kapelusze Richarda
są najlepsze. Nosi je także Charlie Chaplin“.

Następnego dnia pod ogłoszeniem tem uka-
zał się dopisek naklejony przez firmę konku-
rencyjną: „Dlatego też cały świat śmieje się
z niego“.

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przepro-
wadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

MAŁĄ SCENĘ

4 ZMIANY ewentualnie same KULISY
sprzeda

POLSKI ZWIĄZEK SZKOLNY
Koło WITKOWICE. Republikańska 47.



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbu-
dowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów
nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość
„GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

Kapitały większe

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięczna Kč 4.—
" kwartalna Kč 12.—
" w Polsce miesięczna Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG OKNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZEŠKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17.
TELEFON 127.

Mr. 18.

FRYSZTAT, 1 maja 1929.

Rocznik XXVII

1 MAJ ŚWIĘTO PROLETARIJATU!



Edward Mirowski.

Naprzód! Wciąż naprzód!

Ohć wichry drzewa przydrożne łamie,
Ohć grom po gromie w gestwo bije szczyty
My, wawry uniósłszy Przyszłości sznurek
Spłóśniesz się w jedno ślaskie ramie,
W podarunek naprzód wciąż dąśmy świąty.

W dalszej dali — sorsa się pali
A świat ciemnością spowit podolną
Tylko oskardy siłnością stali
W ciemności błyskają powieśra fali,
Mrok rozświecając świątynę wolną.

Codziśń świącimy swych praw zwycięstwo
Po nowe codziśń sięgając prawa; —
Z dniem każdym wkręca szeregów męstwo,
Więc wciąż głośniejsze moźnych przekleństwo,
A walka ciągle — męźna, krwawa!

A dzień nam błysnie... worownia stara!
Od szturmu młotów w gruz się rozpadnie!
I zagnie wola pracy fantaral
I szczerbie dzika ucisku maral
I wola ludu siemą prawadnie!

Jak świat rozległy, jak świat szeroki,
Wszędzie waleczne pulki robocze
Płyną, jak szumna wiosna pataki
I wszędy Jutra bojowe broki
I spieć dziewczonno hymne prorocze.

Naprzód! Wciąż naprzód - orszakiem męźnym,
Z pierśią, podaną na grobów rwanię!
Z chrzęstem szwielaczyn, z pomrukiem szwojnym,
Marzem zwycięskim, męźnym, spokojnym,
Na podbój świata, w walkę rozbiłskanie!

Szan. Jan
Tadeusz Rejter, poseł,
CIESZYN. Polska.

Święto proletariatu!

Znów nadszedł radosny dzień — Święto Pierwszego Maja. Po raz czterdziesty lud roboczy wylegnie na ulice, by demonstrować za swymi prawami, za ideałami Socjalizmu.

Corocznie jednolite manifestacje pierwszomajowe, będące demonstracją potęgi solidarności robotniczej były gwarancją zwycięskich bojów proletariatu. Wszak burżuazja ustępowała pod naporem zwartych mas ludzi pracy, zgodnych i organizacyjnie mocnych, przewidując ruinę ustroju kapitalistycznego.

Zwycięski pochód proletariatu napotkał na ciężkie przeszkody, wywołane walkami wewnętrznymi. Zdradziecki komunizm, swą taktyką, poczynając od roku 1918, był jednym nieustannym przygotowywaniem reakcji, jedną systematyczną pomocą dla niej. Pochód socjalizmu chwilowo wstrzymano. Oddzielne manifestacje majowe były uszczerbkiem solidarności robotniczej.

Komuniści zapoczątkowali różniczkowanie manifestacji majowych, co następnie spowodowało dalsze rozliczne manifestacje drobnych odłamów partii burżuazyjnych, małpujących robotników socjalistycznych a mające za zadanie osłabić znaczenie Święta Pracy.

Niesprawiedliwość zemściła się na komunistach samych. Rozłam w tej partii, to cios dla zdrady interesów robotniczych.

W czasie, gdy ruch socjalistyczny się bardziej koncentruje, zajmując nowe tereny działalności, gdy partie socjalno-demokratyczne zyskują zaufanie wśród ludu robotniczego i inteligencji pracującej, epoka komunizmu przechodzi bezpowrotnie.

W chwili tej tem potrzebniejsze jest silne zamianowanie woli proletariatu socjalistycznego: Niech żyje solidarność klasy pracującej!

Hasło to tem silniejszym echem odbić się musi wśród naszych robotników, manifestujących w dniu 1 maja. Wszyscy robotnicy, a szczególnie robotnicy polscy, odczuwają dotkliwie potrzebę skoncentrowania wszystkich sił w jedną partię, pod jednym sztandarem. Wszak nigdy zuchwałość kapitalistyczna nie dochodziła do tego stopnia, jak obecnie. Poniewieranie robotnikami doszło do niebywałych granic. Reakcja przeszła do ataku. Chce odzyskać to, co straciła w latach przewrotowych. Partie socjalistyczne zdobyczy robotniczych nie oddają!

Innymi drogami kroczy polityka stronnictw faszystowskich, klerykalnych i tych wszystkich, które przywłaszczyły sobie Święto Proletariatu i też manifestują. Komuniści i inne różne jeszcze warchoły, rozbijając szeregi proletariatu, gotują mu większą klęskę.

W dniu 1 maja polski proletariatu w Czechosłowacji manifestuje tylko pod sztand. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, wspólnie z całą Międzynarodówką Socjalistyczną. Niechaj w dniu Święta Proletariatu wśród robotników zabrzmie potężnie hasło:

Wszyscy na manifestacje socjalistyczne! Niech żyje solidarność klasy pracującej pod sztandarami socjalnej demokracji! am.

GAGOLA RUDOLF.

Tradycja Pierwszego Maja.

Obóz pracy, niosący las sztandarów czerwonych zalega ulice, na których ruch wre gorączkowy.

Młodzież o energicznych twarzach, marzących i palających oczach; proletariatu wynędziała i wytarty, zgarbiony troską codziennego życia, z zapadłymi w głąb oczyma, zjawiał się na ulicy z błyskiem radości i dumy w stalowych, ostrych oczach.

Gromada robotników, górników, to pojedynczo, to w dwójkę, to dziesiątkami, setkami, tysiącami..., tłumy niezliczone tłumy, biedne a przecie groźne i karzące w gorączkowym podnieceniu, śpiewające zgodnie w treści hymnu robotniczego:

„Nasz sztandar płynie ponad trony...”

Jak daleko okiem sięgnąć tłumy, tłumy... w którego oczach pisane zadowolenie, rozpacz, radość, a myśl przepelniona obrazem, przedstawiającym stary, zmurszały porządek świata, walkę o zaprowadzenie nowego, lepszego słonecznego jutra ogromny przewrót, do którego

AUGUSTYN LUKOSZ.

Socjalizmu nikt nie zniszczy

Po wojnie światowej powstało cały szereg różnych organizacji, stronnictw i partii. Robotnicy, nie zajmujący się życiem politycznym, różnie się na te zjawiska zapatrują. To też nie znając programu i celu tych stronnictw, wstępują bez zastanowienia się w ich szeregi i powiększają coraz bardziej obozy własnych wrogów. Wiemy, że ruch socjalistyczny od zarania swego istnienia miał nieprzejednanych wrogów, którzy nieraz w barbarzyński sposób próbowali stłumić dążenia robotników o wyzwolenie się z niewoli i ucisku gospodarczego i kulturalnego. Jednak mimo tego stwierdzić należy, że tak skrytych wrogów, jak obecnie, zaszytych w różne maski niby niepolityczne, narodowe, rewolucyjne i faszystowskie, klasa robotnicza nigdy nie знаła. To też walka partii socjalistycznej o polepszenie warunków pracy i podniesienie bytu klasy pracującej była dawniej z otwartymi wrogami o wiele łatwiejszą, aniżeli dzisiaj.

Techniczne powojenne udoskonalenia środków pracy, nadmiar produkcji, zorganizowanie się kapitalistów w potężne kartele i trusty, oto przyczyny wzmagającego się bezrobocia oraz różnych restrykcji robotników, powodujących coraz większe zubożenie klasy robotniczej. A tych właśnie momentów wrogowie, przedstawiający się robotnikom jako ich najlepsi obrońcy, nadużywają i starają się przed nami zohydzić i potępić cały ruch socjalistyczny jako bezwartościowy i nic nie znaczący. Prawda jest, że cały szereg robotników, nie znających dokładnie zasad i programu socjalistycznego, dało się zbałamucić i wstąpiło w organizacje narodowo-faszystowskie, które są oparciem obecnego systemu kapitalistycznego.

Lecz mimo wszystkiego, chociaż kapitalizm na zniszczenie socjalizmu nie szczędzi żadnych ofiar, nie potrafi on i nikt tego zniszczyć, co uświadomiona klasa robotnicza budowała przez cały dziesięć lat. Bo musimy sobie uświadomić, że żadna sekta i religia, żadne społeczeństwo ludzkie, począwszy od starego zakonu, aż do Chrystusa, nie potrafiła w dziejach cywilizacji ludzkiej urzeczywistnić swoich nauk i programu tak, jak socjalizm. Dał on klasie pracującej tą najlepszą broń — uświadomienie swojego położenia, pochodzącego nie od Boga, jak głoszą różni mesjasze, lecz od samego społeczeństwa ludzkiego. Dokąd robotnik nie był uświadomiony i nie znał równego podziału owocu swojej pracy, dotąd nie był on człowiekiem, tylko bytlem roboczym, które sprzedawano na targu, jak każdy inny zwykły produkt. Tego dziś niema. Równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, o które dziesiątki lat i na wiecach majowych walczyły i zdobyły je partie socjalistyczne, podniosły robotników do najwyższej godności ludzkiej. Takie równoprawnienie daje robotnikom możliwość zdobycia władzy politycznej w państwie i zaprowadzenie sprawiedliwego ustroju społecznego. Wszak to jest najgłówniejszym zadaniem socjalizmu, aby znieść na świecie krzywdę i ucisk człowieka przez człowieka i dać prawo jednakowe korzystania wszystkim z bogactw

daży ona walka, walczą się jak lawina, której nic nie wstrzyma, aż stanie się zgubą wszystkiego, co ją spowodowało.

Pierwszy Maja!

Wszystko ucichło! Wiosną i spokojem duszy ziemia najeżona, mnóstwem kominów i wież kopalnianych, osłoniętych welonem kurzu, w których ustał huk i rachot maszyn, tajemniczy głos, oznajmiający o tysiącu nędzy z jednej a przepychu z drugiej strony, o tysiącu nadziei i zawodu, o pracy, ciężkiej pracy ssącej siły i zdrowie robociarza na korzyść rozpanoszonego kapitalizmu.

Mija czterdziesty rok, którego dzień Pierwszego Maja jest świętem proletariatu, pozostałe zaś dni, to dni ucisku, nędzy i zgrzyoty.

Dziwny to czas, na który czekamy z tęsknotą, witamy go ze wzruszeniem głębokim i szczerem. Na krótko odradzamy się, zapominamy o brudzie i szarzyźnie dnia codziennego, a w duszach naszych kwitnie cudowne kwiecie wiary, idea Wolności, Równości i Braterstwa Ludów.

Dzień Pierwszego Maja jest świętem, w którym „myśl rozwidnia drogę — duch idzie

natury. A w tem jest ukryta ta straszna siła, która skleja i skupia masy robotnicze pod sztandarami socjalistycznymi i prowadzi je do lepszego jutra przyszłości.

Przeszłości walk socjalizmu i cały szereg zwycięstw na tym polu nikt, żadne inne nowocześnie partie i stronnictwa nie potrafią, zaćmić i unicestwić. Nauki, wiedzy i świadomości, jaką głosi socjalizm wśród klasy pracującej, nikt nie zniszczy, bo to jest idea moralna nigdy i przez nikogo niezniszczalna. A za tą ideą będzie w dniu 1 maja demonstrować na całym kontynencie przeszło 30 milionów pracującej fizycznie i umysłowo ludności. Do tej masowej armii przyłączają się też i nasi polscy robotnicy, zorganizowani w PSPR. i razem u boku bratnich naszych socjalistycznych partii będziemy demonstrowali przeciwko atakom reakcji na nasze prawa, za ogólnym rozbrojeniem, o trwały pokój światowy i o międzynarodowe braterstwo wszystkich ludów.

Więc naprzód, naprzód polski ludu roboczy! Wysoko wzniesź swój sztandar czerwony! I zdążaj tak inni, zawsze ochoczy!

Do walki, aby zły ustrój dzisiejszy jak najprędzej został zmieniony!

FERDYNAND GOETZE.

Górnikom i robotnikom pod uwagę!

Przy tegorocznych uroczystościach 1 Maja, które obchodzić będziemy po raz czterdziesty, byłoby potrzebnym aby przedewszystkiem górnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego, którzy przeszło 30 lat walczyli jako socjaliści, przypomnieli sobie swoje zbiedaczone stanowisko z powodu upadku i rozbicia organizacji zawodowej i politycznej. Jakie stanowisko było u nas w zagłębiu ostrawsko-karwińskim w czasie, gdy górnicy szli zwartą lawą zorganizowani w Związek Górników w roku 1921, gdy w Republice Czeskosłowackiej na 120.000 zatrudnionych górników Związek liczył 91.800 członków i kiedy wszystkie organizacje zawodowe brały sobie przykład, jak górnicy postępują naprzód w swych prawach socjalnych.

Porównajmy rok 1921 z rokiem 1929.

Górnicy przeżywają najgorsze stosunki na kopalniach, jakie zapanowały po rozbiciu organizacji zawodowej i przez zakładanie nowych organizacji faszystowskich, czyli organizacji czysto-kapitalistycznych, do których to parobcy wielkiego kapitału naganiają robotników terorem i różnymi obietnicami. Straszą robotników restrykcjami, ustanowieniem niskich akordów, obniżeniem zarobków i przydzielaniem do najgorszych prac, jakie tylko w kopalni być mogą. Organizacje zawodowe walczyły, gdy były jednolite i walczą do dziś dnia o ustawowe zawarcie umów kolektywnych, ażeby robotnik nie był wydany na łaskę pańską i ażeby miał swój zarobek ustawą zagwarantowany. Jest prawda, że umowa kolektywna od roku 1918 musiała ulec zmianie w roku 1923, jednak do dziś dnia jest ważna. Cała masa robotników żali się na umowy kolektywne, nadaje na złe dotrzymywanie tejsze, a tem samem wygadują na organizacje, że nic w tej sprawie

przodem — wola pełni“, to dzień ogólnorobotniczej walki o obronę demokracji, walki o SOCJALIZM, w której ulica odegra główną rolę, mając w niej ostatnie słowo.

Tak ulica.

Ulica, która walczy o wyzwolenie się z niewoli rozpetanego kapitalizmu.

Ulica, której cierpliwość w granicach możliwości, czyni z prawdziwego instynktywnie prostego popędu o sprawiedliwość, historię, która przemawia, kiedy wszelkie drogi rozwoju są złem zamykane — mowa ta to rewolucja..., w której ze wszystkich spracowanych piersi ludu ulicznego huknie grom, potężne stropy, których grzmot w świat cały popłynie, głosząc o niedoli ludu wyzwoleniczy hymn:

„My nowe życie stworzymy sami,

I nowy zaprowadzimy ład!”

A górą znamie popłynie, wielki czerwony sztandar, rozkołysze się wysoko, zwycięski i dumny, skłaniając się przed ludem rozpalonych twarzy, z okrzykiem na ustach: Niech żyje! Niech żyje socjalizm!

nie robią, jednak w wielu wypadkach sami robotnicy są winni, że dają się okradać przez kapitalistów. Są wypadki w zagłębiu, że robotnicy dobrowolnie podpisują rewery, iż w dniu w które się na kopalniach nie pracuje, pójdą do pracy za niższą zapłatą, aniżeli gwarantuje im umowa kolektywna. Przez podpisanie tego rewery zrzekają się dobrowolnie zagwarantowanych umową kolektywną praw, jak to: dodatku na dzieci, dodatku za wydajność oraz dodatek dwugodzinowy za sobotę.

Przeszło 30 lat walczyli górnicy i inni robotnicy na demonstracjach majowych, domagając się choćby krótkiego w roku ustawą zagwarantowanego płatnego odpoczynku. Urlop robotnicy otrzymali za pomocą swoich potężnych organizacyj zawodowych i politycznych, jednakowoż nie potrafili sobie sami tego dotrzymać i walkę swoją, którą prowadzili przeszło 30 lat, i walkę nogami i dawają broń do ręki kapitalistom, że płatny odpoczynek jest robotnikom niepotrzebny. Nietylko to, że urlopu płatnego nie pobiorą i każą go sobie zapłacić, lecz znajdują się pomiędzy indyferentnymi tacy, którzy oświadczają, że przed wojną urlopów płatnych nie było a też żyli, dlaczego nie miałby sobie go okazać zapłacić, skoro ma na to prawo.

Tak samo trwała walka przeszło 30 lat o zdobycie ośmiogodzinnego dnia pracy, który to robotnicy zdobyli i mają go w pełni ustawą zagwarantowany. Jednakowoż zdarzają się i tacy zdrajcy klasy robotniczej, którzy nie dotrzymują ośmiogodzinnego czasu pracy i dobrowolnie pracują przez czas, byle tylko przy-

podobać się kapitalistom.

W późniejszych latach za pomocą organizacji zawodowej i socjalistycznej zdobyli robotnicy podział na czystym zysku 10 proc., z którego to mogą sobie zarządzić dobroczynne instytucje, jak to stawianie domków dla prowizjonistów, zakłady lecznicze dla chorych dzieci i wysyłanie dzieci na uzdrowiska. Znajdują się teraz pomiędzy robotnikami i tacy obrońcy kapitału we formie organizacyj faszystowskich którzy oświadczają, że 10 proc. nie powinni zarządzać gospodarze, wybrani przez samych górników, ale 10 proc. powinien być oddany do rąk kapitalistów, a ci powinni 10 proc. rozdzielać podług swojego widzimisie. Widać najlepiej z tego, że założenie organizacji faszystowskiej w zagłębiu ostrawsko-karwińskim jest nadzwyczaj groźnym dla klasy robotniczej a to z tego stanowiska, że widzą organizacje żółte 10 proc. czystego zysku, które przychodzi na socjalne cele, a nie widzą tego, że 90 proc. czystego zysku zostaje w rękach kapitalistycznych i przeciw temu wystąpić odwagi cywilnej nie mają, dlatego, że stoją na usługach kapitalistycznych.

Z tego stanowiska powinien każdy robotnik zorganizowany zawodowo i politycznie wyciągnąć daleko idące konsekwencje i w dniu 1 maja demonstrować wraz ze swoją towarzyszką życia przeciwko rozbijaczom jednolitego frontu klasowego uświadomionych robotników i przysięgnąć walkę z faszyzmem i komunizmem aż do upadłego.

cenia i ofiar w walkach, jakie już starsze pokolenie robotników położyło dla klasy pracującej. Bo trzeba nie zapominać: że kapitał oraz kliki feudalno-burżuazyjne same klasie robotniczej nic nie dały, wszystko było trzeba zdobywać, a jeżeli mamy dziś stosunki znacznie zmienione, to trzeba uchylić czoła przed tymi, którzy pracowali i walczyli dla swojej przyszłości, a nie doczekali się jej w większych wypadkach, a my w teraźniejszości z ich pracy i ofiar korzystamy. Dzieło nie jest zakończone, walka pójdzie dalej, pamiętajmy, że korzystając z doświadczeń przeszłości, musimy pracować dla przyszłości!

Mamy równe prawa polityczne (ustawowo, z którego jeszcze wielu nie umie skorzystać), mamy już poważnie wybudowane ochronne ustawodawstwo socjalno-polityczne, poczyniliśmy wyłom do samodzielności pana przedsiębiorcy zapomocą (choć niedostatecznych!) rad kopalnianych i fabrycznych a mamy przede wszystkim także ośmiogodzinny dzień pracy.

Wróg nie śpi, ratuje się koncernami, kartelami międzynarodowymi, czyha, aby w ten sposób uzbrojony rzucić klasę pracującą wstecz!

Jest tylko jedno wyjście: z tem większą energią wzmacniać nasze oręż walki, to jest organizację polityczną, zawodową i spółdzielczą, aby przeprowadzić ostatnią rewolucję, to zn. ZDOBYĆ DEMOKRACJĘ GOSPODARCZĄ!

ALOJZY BONCZEK.

Rewolucja przeciw ewolucji.

Początek XIX wieku zostaje w historiiznaczony krwawymi znakami. Odruchowo wybuchające rewolucje, jako protest przeciw kapitalistycznej reakcji, kończyły się zazwyczaj zalaniem się w potokach krwi i dziesiątkowaniem aspirantów. Zamierzających zmienić porządek świata kapitalistycznego. Każdy upadek takiej rewolucji i ich widome pozostałe oznaki, budziły w społeczeństwie pracującym myśli znalezienia i zastosowania metod walki bezkrwawej, jednak skutecznej do zniszczenia pierścienia potęgi kapitalistycznej, opasującego coraz bardziej glob ziemski. Nie było to żadnym urojeniem myśli ani przypadkowy zapal socjalizmu, gdy przed 40 laty rzucano na szalę wagi egzystencji narodów zbratanie się, połączenie się w jedną myśl, jedno przedsięwzięcie, przygotowanie proletariatu do mierzenia się z reakcją za pośrednictwem ewolucji. Jako widomy znak tej prawdy ogłoszono pierwszy maj świętem dla tych, którzy te prawa netylko uznają, lecz w myśl tej zasady postępują.

Święto majowe stało się widowym znakiem przymierza w dziejach narodów, a zarazem idealną nicią braterskiej łączności proletariatu. „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” hasło pobudki poranka idei ewolucyjnej. Przez święto majowe uzupełnionym został ideowy program socjalizmu. Na tle hasła braterstwa narodów stworzono Międzynarodówkę, przy pomocy której dokonują się stale zmiany w systemie ekspansji kapitalistycznej na korzyść proletariatu i to bez przelewu krwi, w przetorze odruchowym rewolucjom. Jeżeli uprzytomnimy sobie owe czasy z przed czterdziestu laty, porównując obecne czasy, to spostrzeżemy, że idea zbratania narodów obejmuje stale coraz szersze kręgi, nauka i wiara w zwycięstwo socjalizmu ogarnia coraz większe zastępy społeczeństwa.

Niestety, radykalizm ujawniony w tendencji stanowiącej różnicę w pojmowaniu rewolucji i ewolucji stworzył komunizm nowoczesny, podkreślam nowoczesny, który w swym postępowaniu wcale niepodobny do komunizmu, o którym nauczyciel socjalizmu Marks wspomina w ogłoszonym manifestie. Komunizm obecny swym programem usiłuje zatrzeć ślady problemu ewolucyjnego i wstąpić znowu na drogę krwawych rewolucji. Komunizm profanuje zasady socjalizmu, stwarzając swoją międzynarodówkę na zasadzie programu rewolucyjnego. Mimo smutnych doświadczeń, niepowodzenia dokonania rewolucyjnego przewrotu, czynności komunizmu ograniczone na walkę ze socjalizmem. Osoby ślepo oddane komunizmowi przy pomocy kłamstw, zmyślań lub podejrzeń występując w roli wichrzycieli, zwalczają starych, doświadczonych socjalistów oraz ideę ewolucji.

Najhaniebniejszym czynem komunistów jest

14 lipca 1889 — 1 maja 1929.

Kiedy zbliżyły się rany i różnice, które doprowadziły 15 lipca 1876 r. do rozwiązania Pierwszej Międzynarodówki Robotniczo-Socjalistycznej, doszło na podstawie usiłowań organizacji socjalistycznych pojedynczych państw przy współudziale angielskich zawodowych organizacji do zwołania kongresu w Paryżu, który odbył się w dniu 14 lipca 1889 przy udziale blisko 500 delegatów socjalistów z różnych części świata. Kongres nie zawiódł. Spłnił części zadanie organizacyjne. Utworzono znowu Międzynarodówkę Socjalistyczną (Drugą) i ustalił zasadnicze programowe hasła walki dla proletariatu międzynarodowego.

W lipcu bieżącego roku będzie temu równych 40 lat, gdy proletariatu międzynarodowy ogarnęła nowa fala ożywca i od tego czasu jest tętmem życia i walk proletariatu wszystkich krajów. Warto więc te ważne chwile i uchwały-żądania przypomnieć, aby zdać sobie bilans tej 40-letniej niezmordowanej pracy oraz gigantycznych bojów.

Poza sprawami politycznymi i czysto organizacyjnymi, dominowały wówczas dwie sprawy: Program socjalno-polityczny i sprawa podniesienia hasła o ośmiogodzinny dzień pracy.

Jeżeli popatrzymy się dziś na sytuację klasę pracującą w niejednym państwie i jej pozycję w walce z dzisiejszym ustrojem, nie trzeba jeszcze i dziś lepszego wyrażenia i stanowiska szukać, aniżeli zajął na kongresie wódz delegacji austriackiej, zmarły już obecnie tow. Wiktor Adler, który dowodził wówczas:

„Cel, o którego osiągnięcie przedewszystkiem chodzi, jest: podniesienie fizycznego, umysłowego i moralnego stanu proletariatu... W ostatniej godzinie, kiedy załamie się kapitalistyczny porządek społeczny, — a on się załamie sam w sobie, bez tego aby do załamania tego jeszcze było trzeba pomagać — wtenczas rozstrzygnie się los proletariatu, według stopnia umysłowej dojrzałości, w jakim tenże proletariatu będzie się znajdował. My posiadamy mniej wpływu na ten moment, aniżeli sobie potrafimy wyobrazić. Ale jedno leży w naszej mocy: na ten moment przygotować się. Od tego przygotowania zawisła jest przyszłość. Znajdzie ono niewolników, którzy chcą swoje łańcuchy skruszyć, albo masy, które będą zdecydowane, aby być wolnymi? Przygotowanym być — to jest wszystko! To jest też przyczyna, dlaczego wszędzie domagamy się ustawodawstwa ochronnego, które jest koniecznym dla dobrej socjalnej higieny.“

Tow. Keir Hardie, przywódca przeszło 50.000 zawodowo zorganizowanych górników angielskich, domagał się w wywodach: międzynarodowego porozumienia robotników przeciw wy-

zyskowi zarobkowemu i bezrobociu, do walki o ośmiogodzinny dzień pracy. I jego wywody są charakterystyczne, kiedy wołał do kongresu:

„My oczekujemy postępu, czegoś uchwytnej i rozsądniejszego, aniżeli są puste słowa lub krwawa rewolucja, która gdyby się rozpoczęła jutro, trudno aby coś lepszego wytworzyła. Przedłożenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy więcej zdziała, jak wszystkie rewolucje, to jest ona byłaby taką samą i to tą najskuteczniejszą.“

Wywody ich były miarodajnymi dla całego kongresu. Ustalono program socjalno-politycznego ustawodawstwa i hasło walki o ośmiogodzinny dzień pracy.

Kongres w uchwale swej żądał:

Zakazanie pracy dzieci poniżej 14 lat, zakazanie pracy nocnej w przemyśle, a wszędzie gdzie tego technika nie wymaga, zakaz pracy dla kobiet w przemyśle, który na organizm wywiera szkodliwy wpływ, zakaz pracy dla młodocianych niżej 18 lat, nieprzerwalny odpoczynek tygodniowy w wymiarze 36 godzin bez przerwy, zakazanie pracy w tych gałęziach przemysłowych, których rodzaj pracy niszczy organizm, zakaz płacenia robotników towarem przez wymianę, zakaz płacenia robotników żywnością, zniesienie kantyn i konsumów przedsiębiorczych, zakaz systemu najmowania robotników przez pośredników i dozór warsztatów i zakładów przemysłowych przez państwowe organy-inspektorów, którzy przynajmniej w połowie mają być przez robotników wybierani.

Uchwała kończy: „Aby osiągnąć zupełną emancypację robotników, uznaje kongres za konieczne potrzebne, aby robotnicy się wszędzie zorganizowali i żąda dlatego nieograniczonego, zupełnie wolnego prawa stowarzyszeniowego i koalicyjnego“.

Na wniosek francuskich towarzyszy zawodowców uchwalono, że ustala się jeden dzień w roku, na którym wszędzie robotnicy demonstrować będą o powyższe postulaty i o żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników. Ponieważ już amerykańscy towarzysze w roku 1888 uchwalili jako pierwszy taki dzień 1 maja 1890, więc kongres także ten dzień ustanowił, jako dzień demonstracji o powyższe postulaty. A kongres, odbywający się w Brukseli w roku 1891 ustalił na stałe 1 maja netylko jako dzień demonstracji, ale także jako dzień, w którym praca spoczywa!

Jeżeli popatrzymy się na treść żądań uchwalonych na kongresie w roku 1889 w Paryżu a porównamy to ze stosunkami w państwach szczególnie europejskich, to potrafimy sobie uprzytomnić ogrom pracy, ogrom poświę-

przyswajanie sobie skutecznego owocu z pracy socjalistycznej, do której w pierwszym rzędzie zaliczamy ideę zbratania narodów, czyli święto majowe. Komunizm głosi także zbratanie narodów, lecz pod warunkiem uznania symbolu gwiazdy bolszewickiej. Socjalizm natomiast ogłosił braterstwo narodów i proletariatu bez jakichkolwiek zastrzeżeń. „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ rzucone hasło przed 40 laty było zagadką spełnienia bez zastrzeżeń, przemieniające się z biegiem czasu w rzeczywistość, która zarazem utrwala zasadę myśli i poczynania programowe.

Wykonywaniem programu komunistów uwi docznia się coraz większy wróg klasy pracującej, niebezpieczniejszy od wrogów, których klasa pracująca publicznie jest zmuszona zwalczać. Komunizm nie tylko niweczy dorobek długoletniej ciężkiej pracy nad podniesieniem klasy pracującej do godności człowieka obywatela, lecz zarazem stawia zapory do dalszej na tem polu pracy. Komunizm swem postępowaniem doprowadził sytuację do tego stopnia, że do programu manifestacji majowej zmuszeni jesteśmy dołączyć osobny punkt: Walka z komunizmem, jako wrogiem klasy pracującej.

Manifestacja majowa jest wyrazem Idei socjalistycznej, łącząca uczestników, którzy wierzą w wyzwolenie klasy pracującej, bez przelewu krwi i krwawych rewolucji, drogą i systemem programowej ewolucji.

Młodzież w ruchu robotniczym.

Słyszymy często ze strony towarzyszy starszych skargi, że młodzież niedość chętnie garnie się do pracy w organizacjach zawodowych lub politycznych, że nie ma ona dla potrzeb ruchu robotniczego i organizacji robotniczych odpowiedniego zrozumienia. Słyszymy obawy, że wtedy, kiedy braknie starszych, ruch robotniczy stanie przed zanikiem.

Nie chcemy wchodzić w to, czy tak pesymistyczne przypuszczenia są uzasadnione, pomimo tego jednak nie można nie zwrócić uwagi na to, że młodzież rzeczywiście nie bierze w ruchu robotniczym takiego udziału, jakby tego sobie życzyć należało. Nie chcemy również zastanawiać się nad tem, czy kiedykolwiek było inaczej.

Dlaczego młodzież dzisiejsza okazuje tak mało zainteresowania się najżywoźniejszymi sprawami ruchu robotniczego? Składa się na to bardzo wiele przyczyn. Przedewszystkiem owa wieczna różnica między młodym i starym. Młodzież wchodzi w świat, nie rozumiejąc go, i przynosi z sobą pełno młodzieńczego zapału. Nie widzi przed sobą przeszkód, i myśli, że tylko chęci wystarczą do osiągnięcia wszystkich celów. Bardzo często zaś natrafiwszy na przeszkody, zraża się i staje się bierną. Człowiek starszy przystępuje do pracy już z pewnym zasobem doświadczenia, praca jego jest mniej impulsywna, lecz za to więcej stała i wytrwała, nie zraża się odrazu przeszkodami, bo doświadczenie nauczyło go je pokonywać. Dlatego też ma więcej zrozumienia dla potrzeb codziennych ruchu robotniczego, nie stawia wszystkiego na kartę, li-tylko pod kątem widzenia celu ostatecznego.

Do tej przyczyny zasadniczej dołącza się szereg przyczyn innych. Okres bohaterski socjalizmu już minął bezpowrotnie. Socjalizm dzisiaj, po wojnie światowej, to już nie kwestia serca i uczucia, to kwestia rozumu. Nie wystarczy się tylko zapalić dla socjalizmu i sądzić, że jeden potężny chwilowy wysiłek mas robotniczych potrafi socjalizm urzeczywistnić. Nie, po stokroć nie! Socjalizm dzisiaj to kwestia żmudnej, codziennej pracy, poprostu cegielkę należy składać po cegielce, na budowę olbrzymiego gmachu, który zwiemy socjalizmem. Tej drobnej i żmudnej pracy młodzież nie zna i nie rozumie, więc jej także niedocenia.

Również i stosunki powojenne wpływają na młodzież. Młodzież wyrasta w okresie 8-godzinnego dnia i dosyć wysoko już rozwiniętego ustawodawstwa społecznego. I młodzież ta jest przekonana, że wszystko to, co widzi i z czego korzysta, to już jest oddawna. Dla niej ośmiodzinny dzień pracy jest czemś zrozumiałem samo przez się, że nie widzi i nie rozumie nawet niebezpieczeństwa ukrytego w

atakach na ośmiodzinny dzień pracy. Młodzież nie wie i nie zdaje sobie po największej części sprawy z tego, ile to walk, ile to wysiłków kosztowało ruch robotniczy, organizacje robotnicze zdobycie ośmiodzinnego dnia pracy, czy też głosowania powszechnego.

Do wzmoczenia niechęci młodzieży do ruchu organizacyjnego przyczynia się także demoralizacja powojenna ruchu robotniczego, spowodowana rozbięciem komunizmem. Młodzież nie rozumie walk bratobójczych wśród robotników, za mało ma umysł krytyczny, by ocenić, po której stronie prawda i słuszość, niechętnie słucha tej walki na wyzwiska, zaprowadzonej w ruchu robotniczym przez komunistów. I dlatego bezkrytycznie, albo zraża się do wszelkiej pracy i uważa obydwie strony za jednakowo winne, albo też wpada wprost w przeciwny ekstrem i staje po stronie tych, którzy najczęściej krzyczą, sądząc, że tam jest słuszość. Młodzież stojąca zdala od ruchu robotniczego, skazana jest na zabagnienie swego umysłu przez zabójcze produkty kultury burżuazyjnej, jakim przedewszystkiem jest dzisiejsze kino, i w tem zabagnieniu niejednokrotnie łowi skutecznie podejrzane indywidua: zacofaństwo, klerykalizm i szowinizm.

Niepoślednią jest także winą starszej generacji pracowników robotniczych. Młodzież dzisiaj wchodzi w życie z innemi potrzebami, z innym światopoglądem, aniżeli dawniej. Nie rozumie tej pracy ojców w organizacjach robotniczych, która przyczynia się do wystawiania na szkodę losu całej rodziny. Nie rozumie tej atmosfery, którą się bardzo często spotyka jeszcze na zgromadzeniach i posiedzeniach towarzyszy starszych. I nie dziwnego, że młodzież, przyjrawszy się pracy organizacyjnej w takich warunkach, zniechęca się do niej.

Zdawaćby się mogło niejednemu z towarzyszy, po przedstawieniu tych warunków, że między młodzieżą robotniczą i ruchem robo-

tnicznym jest przepaść niezgłębiona. Nie, tak znów nie jest! Są pewne nieporozumienia, są pewne różnice, lecz nie takie, aby nie dało się usunąć. Do tego jednak potrzebna jest praca, względnie współpraca. Młodzież robotnicza, skupiająca się przedewszystkiem w szeregach stowarzyszenia „Siła“ jest ochotną do tej współpracy. Zmiana statutów tego stowarzyszenia, dokonana na ostatnim zjeździe, pozwoli stowarzyszeniu wychowywać młodzież pod względem politycznym i zawodowym oraz przygotować ją do pracy w ruchu robotniczym. Stowarzyszenie „Siła“ będzie mogło w zupełności podjąć zadanie odpowiedniego przygotowania przyszłych pracowników ruchu robotniczego. Zadanie to może jednak spełnić tylko wówczas, o ile spotka się z należytem zrozumieniem i z poparciem od towarzyszy wło-
snych.

Nie chcemy młodzieży zawczasie wprowadzać w politykę, zanim ona zdoła ją rozumieć, jak się to dzieje w ruchu komunistycznym. Nie chcemy i nie możemy chcieć, aby ruchem robotniczym kierowali jacyś „klucy“, jak jesteśmy dziś tego świadkami w partii komunistycznej czeskosłowackiej.

Musimy ale młodzież zapoznać z wszelkimi zagadnieniami politycznymi, aby nauczyła się politykę rozumieć, ażeby mogła na podstawie pewnych poznanych zasad politycznych dzieł przejęte od starszych prowadzić owocnie dalej aż do skutecznienia.

Musimy zrozumieć odrębne cechy i właściwości młodzieży, ale nie śmiemy także zapomnieć o wciągnięciu młodzieży dorastającej, takiej, która korzysta już z pełni praw obywatelskich do aktywnej pracy partyjnej, do brania czynnego udziału w ruchu robotniczym.

I to musi być przedewszystkiem zadaniem wszystkich organizacji młodzieży robotniczej!

J. B.

Wybory w Karwinie.

Dr. Olszak burmistrzem. Zdrada komunistów.

W sobotę, 27 kwietnia b. r. odbyły się długo już oczekiwane wybory rady miejskiej w Karwinie. Obecni byli wszyscy członkowie zastępstwa gminnego w liczbie 42. Stronnictwa polskie: Związek Śląskich Katolików, ewangelicy, ludowcy i PPSR, razem z komunistami utworzyły blok wyborczy, celem przeprowadzenia burmistrza i jego zastępców. Kandydatem bloku na burmistrza został dr. Olszak, na I zastępcę tow. Guziur, na II komunistę Gamrot. Stronnictwa czeskie, aczkolwiek rozporządzały liczbą 14 głosów i mogły sobie przed głosowaniem zastrzec I zastępcę, nie skorzystały z tego prawa i poszły do bojowego głosowania. Przy głosowaniu dr. Olszak otrzymał 28 głosów bloku polsko-komunistycznego oraz Niemców. Kandydat stronnictw czeskich nar.

demokr. Kučera otrzymał 14 głosów czeskich. Przy głosowaniu na I zastępcę komuniści zdradzili blok polski pomimo tego, że na godzinę przed tem zobowiązali się oddać swoje głosy na tow. Guziura, głosowali na kandydata czeskiego nar. socjalistę Kratochwilę, który uzyskał 26 czesko-komunistyczno-niemieckich. Guziur otrzymał 15 głosów polskich. Drugim zastępcą burmistrza został wybrany komunistą Gamrot 27 głosami bloku polskiego, komunistów i Niemców. Drugi kandydat czeski soc. dem. Kruta otrzymał 14 głosów czeskich, 1 głos padł na Galocza ze Zw. Śląskich Katol. Do rady miejskiej weszli za PPSR. tow. Guziur i Żagan.

Do sprawy tej powrócimy w numerze nast.

Z pola walki o szkołę i wiedzę.

Prawie niewidocznie dokonują się w dobie współczesnej wielkie przemiany społeczne. W ciężkim zmaganiu się pośród trudów i wysiłków mocą nieustannej pracy rodzi się powoli nowa cywilizacja socjalna, a głównym tejsze czynnikiem jest szkoła. Nowa cywilizacja głosi zasadę pracy jako jedyne źródło wszelkich wartości moralnych i duchowych. Na czele tej nowej cywilizacji kroczą wielkie idee współpracy, kooperacji i solidarności, opartej na wzajemnem zaufaniu i sprawiedliwości.

Wielkie zadania wymagają skutecznych środków, wymagają przedewszystkiem odpowiedniej szkoły, toteż już przed wojną dał się zauważyć na polu szkolnictwa ożywiony ruch reformistyczny. Częste zebrania nauczycielskie, publiczne lekcje praktyczne po szkołach, ożywione debaty były tego wyrazem. Także i przez nasze szkolnictwo powiał nowy duch. Nasze nauczycielstwo podjęło się chlubnej walki z utrakwizacją, germanizującą nasze szkoły. Wojna a z nią ruchy rewolucyjne przyniosły szkolnictwu naszemu zwycięstwo. Utrakwizację, która jak zmora ciążyła nad naszym szkolnictwem, pochowano na zawsze do grobu. Nikt nad nią nie uronił ani jednej łzy. Tak sam los czeka zresztą wszystkie utwory sztuczne,

nie naturalne.

Prawo szkoły narodowej zostało uznane. Szkolnictwo nasze kroczy drogą dalszego rozwoju. Do szkół wprowadzono nowe przedmioty naukowe: obowiązkową naukę wychowania obywatelskiego, naukę wychowania fizycznego dla chłopców i dziewcząt, naukę gospodarstwa domowego dla dziewcząt, naukę prac ręcznych wychowawczych dla chłopców. W ten sposób zwrócono uwagę na dwa ważne czynniki wychowawcze tj. na pielęgnowanie zdrowia fizycznego i na znaczenie pracy ręcznej, oraz na przygotowanie obywatelskie. Równocześnie ograniczono ściśle liczbę godzin naukowych w szkołach, aby zapobiedz przeciążeniu działających.

Powoli toruje sobie drogę nowa szkoła: szkoła pracy, czyli szkoła twórcza. Szkoła pracy wprowadza nowe metody nauczania, oparte na współpracy dzieci i na samodzielnem zdobywaniu wiedzy. W szkole twórczej ma zapanować idea kooperacji, współdziałania i solidarności. Kiedy dawniej np. podpowiadanie było karcone surowo, dziś każda klasa, względnie każda szkoła ma coraz bardziej stanowić jeden organizm społeczny, w którym wszystkie jednostki mają pracować wspólnie dla osiągnięcia wytyczonych celów. Kiedy dawniej nauczyciel sam uczył i nauczał wszystkiego, to teraz coraz bardziej dzieci uczą się i zdobywają wie-

ALE TWARDO, ALE JASNO WŚRÓD NARODU SWEGO STAĆ, MY- ŚLĄ BIĆ, CHORAĞWIE RWAĆ, ŚWIECIĆ CZYNU TARCZĄ WŁASNĄ!

JULJUSZ SŁOWACKI

dzie samodzielnie. Dawniej stosunek nauczycieli do dziatwy polegał na autorytecie sztucznym, opartym na postrachu i obawie. Dzisiaj natomiast coraz bardziej autorytetem staje się charakter nauczyciela, oraz jego własności duchowe i moralne; autorytet opiera się coraz więcej na zaufaniu, przyjaźni i miłości. Dawniej ośrodkiem nauczania był przedewszystkiem przepisany materiał naukowy, dziś ośrodkiem pracy szkolnej staje się coraz bardziej samo dziecko, jego życie i potrzeby. Kiedy dawniej podręczniki szkolne były jedynym niemal źródłem nauki, dzisiaj podręczniki tracą coraz bardziej na wartości a zastępują je coraz częściej oryginalne utwory poetyczne i obrazy artystów, dzieła naukowe mężów nauki, oraz inne środki naukowe, które pobudzają umysł dziatwy do pracy samodzielnej.

W ten sposób przygotowuje się coraz bardziej grunt pod reformę szkoły jednolitej. Dziś mamy bowiem z jednej strony szkoły wydzielone, z drugiej różne typy niższej szkoły średniej (niższe gimnazjum, niższa szkoła realna, niższe gimnazjum realne, niższe reformowane gimnazjum realne). Szkoła wydzielowa ma przygotować do życia praktycznego i do szkół zawodowych, niższe szkoły średnie mają natomiast przygotować młodzież do wyższych szkół średnich a następnie do szkół wysokich czyli wszechnic (uniwersytetów, politechnik itp.). Podstawą szkoły wydzielowej jest pięcioletnia szkoła ludowa, podstawą niższej szkoły średniej jest czteroletnia szk. wydzielowa. Wychowankowie szkół wydzielowych mają atoli zamknięty wstęp do wyższych szkół średnich i do wszechnic. Ten system odczuwa klasa robotnicza jako niesprawiedliwość społeczną i dąży do wytworzenia jednolitej szkoły wydzielowej, któraby przygotowywała młodzież nie tylko do życia praktycznego i do szkół zawodowych, lecz także do wyższych szkół średnich. Nowa jednolita szkoła wydzielowa (niższa szkoła średnia) opierałaby się na czteroletniej szkole ludowej i byłaby zorganizowana jako szkoła czteroklasowa.

Oczywista, że system ten ma wielu przeciwników, zarzucają mu przedewszystkiem obniżenie nauczania języka łacińskiego, które nastąpiłoby po przesunięciu łaciny do wyższej szkoły średniej. Łacinie przypisuje się jakieś nadzwyczajne, magiczne niemal własności. Kształcąca zdolność myślenia, poczucie językowe, zdolność wysławiania się, zdolność precyzji i upiększania języka ojczystego itp. Są to wprawdzie rzeczy wspaniałe, ale należą już do muzów starożytności. Przypisywanie łacinie nadzwyczajnych zdolności kształcących należy w rzeczywistości do bajek, a formalne wykształcenie myślenia da się również wyśmienić popierać przez naukę gramatyk nowoczesnych, o ile przeznaczy się na nie dostateczną ilość czasu. Jednolita niższa szkoła średnia czyli czteroklasowa szkoła wydzielowa natrafi jeszcze na wiele przeszkód, gdyż naturalną rzeczą kolejną każdy postęp wywalczony być musi przez przygotowanie, trud i bój! Przedewszystkiem żrenicą oka ma nam być nasza szkoła ludowa i tę oprócz musimy na systemach nowoczesnych szkoły twórczej. A jakże wiele mamy tu jeszcze do pokonania! Z przykrością wspominałyśmy na stan poszczególnych naszych szkółek, czy to pod względem zdrowotnym, czy też pod względem zaopatrzenia a zwłaszcza w środki naukowe. Brak pracowni, brak sal i boisk gimnastycznych, oraz przyborów i przyrządów, brak ogródków szkolnych przy niejednej szkole. Zwalczanie tych braków, to wielkie i wdzięczne pole pracy.

Z radością konstatujemy jednak wielkie zainteresowanie się społeczeństwa polskiego swym szkolnictwem. Ludność nasza odczuwa bowiem konieczność wychowania nowego człowieka, człowieka zdolnego do tworzenia nowej ery, w jakiej znalazło się nasze społeczeństwo jako polska mniejszość narodowa w państwie słowiańskim. Tego nowego człowieka może wychować tylko dobra szkoła, szkoła pracy, czyli szkoła twórcza. Szkoła ta ma nam wychować człowieka zdolnego do tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych.

Rozchodzi się o wychowanie nowego poko-

lenia, któreby było zdolnem do wytworzenia nowego społeczeństwa, opartego na dążeniach do powszechnego pokoju i współpracy wszystkich narodów na polu kultury gospodarczej i duchowej. Wszelkie choćby najwznioślejsze idee i najrozsunniejsze uchwały wielkich organizacji międzynarodowych pozostaną martwe będą tylko pustyni dźwiękiem i zawiodą w chwilach ciężkich prób, o ile nie wychowamy dzielnego pokolenia! Nie wystarczą tutaj odosobnione wysiłki nauczycielstwa, czy też towarzystw lub urzędów szkolnych, potrzeba wielkiego wyteżenia sił naszego społeczeństwa. Zatem do pracy!

W. W.

SEMBOL WIKTOR.

Czego należy żądać?

II.

W przeszłym numerze „Robotnika Śląskiego“ wskazaliśmy na dążenie do koncentracji i racjonalizacji wielkiego przemysłu.

Koncentrację i racjonalizację przemysłu przeprowadza się dlatego, ażeby jaknajwięcej wyprodukować i produkcja wypadła jak najtaniej i przez to osiągnięto jak największe zyski. Oczywiście robi się to z wielkim zyskiem kapitalistów a ze szkodą dla robotników.

W czasach wojny, kiedy setki tysięcy robotników ginęło na froncie, kiedy ludność robotnicza przymierała głodem, kapitaliści wtenczas zarabiali miljarde na wyrobie narzędzi morderczych i na różnych dostawach wojennych. Dzisiaj miljarde te używają na centralizację i automatyzację przemysłu, ponieważ taka racjonalizacja pochłania ogromne miliony, bez których koncentracja nie byłaby możliwą.

Znowu wydane miliony zarabia następnie kapitalizm na tem, że oszczędza na siłach robotniczych, które nie musi płacić.

Racjonalizacja przeprowadza się w ten sposób, że zwija się fabryki a wyrobę danego produktu przydziela się fabryce innej, która przez skoncentrowanie wyroby potrafi wyprodukować przy zmniejszonej ilości robotników dużo więcej danego towaru. Oto np. w Czechosłowacji, w przemyśle tekstylnym zostało zastawionych kilka fabryk, a to z tego powodu, że pracowano po 4 dni w tygodniu. Wyrobę zastawionej fabryki przydzielono fabryce innej, która pracuje obecnie 6 dni w tygodniu i wyrabia tą samą ilość towaru za te 6 dni co wyprodukowały obie fabryki razem za 8 dni, tj. każda fabryka po 4 dni. Przy tem zaoszczędzono na siłach roboczych, ponieważ tylko część robotników przyjęto do fabryki, będącej w ruchu, zaś reszta musiała szukać sobie pracy gdzieindziej.

W ten sam sposób została skoncentrowana wyroba stali w Niemczech, przyczem niektóre fabryki stali zostały zupełnie unieruchomione i kilka tysięcy robotników zostało bez pracy. W Anglii stworzono wielkie towarzystwo kopalnianie, gdzie to wszystkie kopalnie utworzyły jedno przedsiębiorstwo a dani właściciele pobierają tylko tantiemy z akcji i wogóle nie troszczą się o przedsiębiorstwo. Towarzystwo to zostało utworzone dopiero po wielkim strejku górników w Anglii, a to w celu łatwiejszego prowadzenia walki z robotnikami w razie stawiania żądań przez robotników.

Tak jak w innych krajach koncentracja i racjonalizacja przemysłu przeprowadza się także i w Czechosłowacji, jak to już wskazaliśmy na przemysł tekstylny.

W ostatnich czasach przystąpiono do intensywniejszej koncentracji w przemyśle żelaznym, którą w pierwszym rzędzie została dotknięta fabryka blachy w Nydku-Rudowa w Czechach, w której pracowało około 4000 robotników. Fabryka ta zostanie zupełnie zwinięta a cała produkcja zostanie przeniesiona do Huty Karola przy Frydku, gdzie buduje się ogromna walcownia blachy na system amerykański za sumę 160 milionów koron. Na podstawie tego ma także zostać zwinięta walcownia blachy we Fryszacie. Ponieważ przemysł żelazny jest cały skartelowany, zatem zakłady witykowskie nie będą więcej blachy wyrabiać, lecz zysk, jaki przynosi im walcownia

we Fryszacie, zostanie wynagrodzony przez kartel. Jak z tego wynika, zakłady witykowskie zyski swoje otrzymają nadal, lecz produkować blachy nie będą.

O dalsze zyski dla kapitalistów postarał się kartel, lecz o robotników nie postarał się nikt, ci mogą poumierać z głodu, główną rzeczą, że moloch kapitalistyczny nie zostanie na swoich dochodach skrócony.

Jak z tego wszystkiego widać, to wszystkie wynalazki, które miałyby ułatwiać człowiekowi w pracy zarazem wszelką racjonalizację i koncentrację przemysłu, która znowu ma prowadzić do potaniania produkcji, zamiast przynosić korzyści całemu ogółowi, daje korzyści tylko jednostkom, pomnażając ich zyski, polepszając dobrobyt, a tymczasem z tego powodu miliony proletariatu zostają pozbawione pracy, wydane zostaną na pastwę nędzy i głodu i coraz bardziej zakuwane w jarzmo kapitalizmu.

Otóż możeby ktoś powiedział to rozbijemy i zniszczymy maszyny, które są konkurentem robotnika i zabierają mu pracę. Tego zdania byli robotnicy angielscy w przemyśle tekstylnym, kiedy zostały wynalezione maszyny w przemyśle tkackim, przez co bardzo dużo robotników straciło pracę. Robotnicy, widząc, że maszyny zabierają im pracę, wypowiedzieli walkę maszynom, rozbijając je i niszcząc, gdzie tylko mogli. Rozbijanie i niszczenie maszyn doszło do tego stopnia, że rząd angielski pod koniec 18 stulecia zmuszony był wydać ustawę, na podstawie której każdy ten, kto opowazył się zniszczyć, czy też uszkodzić maszynę, został ukarany śmiercią. Tak postępowali robotnicy angielscy, którym w owych czasach brak było uświadomienia i jakiegokolwiek organizacji. Lecz dzisiaj bodajby się ktoś znalazł, któryby chciał przez zniszczenie maszyn usunąć bezrobocie.

Wszelkie wynalazki i udoskonalenia, powinny służyć całemu ogółowi do ułatwienia i wypomagania w wykonywaniu pracy, a nie powinny służyć jednostkom a szkodzić całemu ogółowi.

Ponieważ kapitalizm przyswaja sobie wyłączne prawo korzystania z wszelkich wynalazków i udoskonań, a z drugiej strony, że kapitalizm nie wytwarza towaru celem zaspokojenia potrzeb ludności, tylko w celach zysku, co najlepiej dowodzi obecne hasło racjonalizacji i koncentracji przemysłu, trzeba żądać zrealizowania czyli uskutecznienia programu socjalistycznego, to jest socjalizacji wielkiego przemysłu i wielkich banków.

Ponieważ pracę człowieka zastępują dzisiaj po większej części maszyny, a że wszelkie wynalazki powinny służyć ogólnemu dobru ludzkości, nie powinna maszyna zatem być konkurentem robotnika i zabierać mu możliwości zarobku na życie. Nikt z wynalazców nie pracował nad swym projektem w tem przekonaniu, że wynalazek jego odbierze pracę dziesiątkom tysięcy i że tylko jednostki będą miały prawo korzystać z jego wynalazku, lecz pracował z tem postanowieniem, ażeby ułatwić pracę człowiekowi. Ponieważ dzisiaj maszyna faktycznie ułatwia człowiekowi pracę, albowiem pracę, którą dawniej człowiek wykonywał w 15—20 godzinach, dziś wykona w 2—5 godzinach, nie powinien zatem człowiek pracować tak długo, jak dawniej i stosownie do wydajności maszyny należy skrócić czas pracy człowieka. Należy zatem żądać skrócenia dnia roboczego z ośmiu na siedm godzin. Żądanie to powinno rozbrzmiewać potężnym echem w dniu 1 maja na wszystkich manifestacjach majowych.

Organizacje zawodowe powinny w swych żądaniach postawić to jako jedno z głównych żądań klasy robotniczej. Organizacje zawodowe nie powinny zwalczać się z powodu swych zapatrywań politycznych, lecz powinny złączyć się w jeden potężny związek organizacji zawodowych, albowiem w jedność leży ich siła. Znowu żądania powyższe będą mogły organizacje tylko wtenczas stawiać i walczyć o nie, jeżeli będą silne a klasa robotnicza zjednoczona.

Przegląd polityczny.

Sejm po pięciodniowych ferjach wielkonoctnych zebrał się w ubiegłym tygodniu i obradował przez dwa dni w sprawach wysokich szkół. Przyjął przedłożenie ustawy celem urządzenia czeskiej akademii handlowej. Przedłożenie to spoczywało już w kancelariach ministerstwa od lipca 1926 r. Po tej „obfitej” pracy zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 2 maja.

Skandaliczne nominacje do kas chorych. Tow. dr. Winter wniósł w sejmie interpelację w sprawie nominacji członków komisji administracyjnych kas chorych. Czynił ministra odpowiedzialnym za wytyczne, jakie dało ministerstwo opieki społecznej władzom krajowym w tej sprawie. Podniósł, że te mianowania są dalszym ogniwem w łańcuchu znanej działalności ministra ks. Śramka, kierującego się dążnościami prowokowania robotników. Centrala ubezpieczenia społecznego zajmowała się również sprawą nominacji członków komisji administracyjnych kas chorych. Między innymi C. U. S. podniosło zarzut, że nie brano względu na jej wskazówki a do komisji nominowano osoby, któreby nie mogły być wybierane do zarządów, dlatego uchwały nowych komisji administracyjnych zostają narażone na niebezpieczeństwo nieważności. Celem uniknięcia tyci niewłaściwości C. U. S. domaga się od rządu przeprowadzenia wyborów jak najprędzej.

„Cenna” rada. Na posiedzeniu budżetowym sejmiku morawsko-śląskiego postawił poseł agrarny Marek posłom wniosek, aby tyle nie mówili w sprawie budżetu i tym sposobem zaoszczędzili Morawom diet. Znakomity dyplomata!

Sprawa mieszkaniowa utknęła. Ósemka mieszkaniowa odbyła posiedzenie w sprawie najmu w starych domach. Członkowie komisji odrzucili zamiar powzięcia jakichś decyzji w sprawie podwyżki czynszów, uzasadniając swe stanowisko, że tutaj chodzi o pierwszorzędną sprawę polityczną, w której ma ósemka polityczna rozstrzygać słowo. W tej myśli posiedzenie zakończono a następne odbędzie się w piątek 3 maja. Chorą, bardzo chorą jest ta rządząca koalicja kapitalistyczno-klerykalna i niezdolna już do rozwiązania żadnej większej sprawy społecznej.

Djety dr. Śmerala. Komunistyczny poseł dr. Śmeral już dawno urzęduje stale w Moskwie. Djety poselskie jednak usiłuje pobierać. Komisja imunitacyjna postanowiła mu skrócić diety poselskie na dalsze sześć miesięcy.

Polska. Obecnie w sytuacji politycznej powstało niby odprężenie, lecz złudne. Społeczeństwo czuje, że na pierwszy plan wysuwają się nie polityczne, ale gospodarcze sprawy. W całym bowiem świecie daje się odczuwać zastój gospodarczy, który i dla Polski przedstawia trudne zagadnienie. Prasa klerykalna, wykorzystując zeszłoroczny przelew krwi, jaki urządziły hordy komunistyczne na rozkaz Moskwy na ulicach Warszawy w dniu 1 maja usiłuje osiągnąć u rządu, aby w tym roku zakazał urządzania pochodów majowych niby dla uniknięcia awantur i rozlewu krwi. Jednak do tego nie dojdzie, gdyż w rządzie przeważa zasada, że byłoby to pójściem na rękę czynnikom komunistycznym.

W Berlinie policja zakazała już dawniej obchodów majowych pod golem niebem, a to ze względu na rozruchy, jakie mogliby wywołać komuniści.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Danii. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do parlamentu duńskiego. Przy tych wyborach odniosła partja socjalistyczna zwycięstwo. Uzyskała wobec 498.125 głosów przy wyborach w roku 1926 obecnie 593.235, czyli o 95.000 głosów więcej, a zarazem frakcja socjalistyczna w parlamencie wzrosła o 8 mandatów z 53 na 61. Ogółem lewica radykalna wzrosła o 17 mandatów. Rząd wyciągnął z tego konsekwencję i zgłosił królowi dymisję.

Plan dyktatury wojskowej w Rumunii. Organ stronnictwa chłopskiego „Adeverul” donosi, że sfery wojskowe w Rumunii czynią usiłowania o zaprowadzenie dyktatury w Rumunii na wzór Jugosławii. Odracona zeszłego roku zamaskowana parlamentaryzmem dyktatura wojskowych mydli oczy publiczności, że obecny rząd ludowy nie dorósł do prowadzenia obrony kraju. W sferach rządowych biorą ten

ruch poważnie, lecz żywią nadzieję, że zawczasu staną się panami położenia, że w swych usiłowaniach mogą liczyć na poparcie całej ludności.

OGROCKI GABRIEL.

O ubezpieczeniu socjalnem.

W dawnych czasach nie było ustaw, któreby chroniły robotnika przed najsłabszą nędzą w razie niezdolności zarobkowania. Jeżeli zaś znalazł się pracodawca, który troszczył się o zdrowie robotnika, kiedy ten zachorował lub chwilowo stał się niezdolnym do pracy, to czynił to dlatego tylko, aby sobie zachować wypróbowane zdolności robotnika, który pomagał mu w gromadzeniu majątku. Dopiero w średniowieczu widzimy, że niektórzy robotnicy łączyli się w cechy lub bractwa, skąd mogli spodziewać się wsparcia w bardzo skąpych tylko rozmiarach, zawisłych od różnych okoliczności.

Za czasów Austrii przedewszystkiem starało się o ochronę robotnika w razie zachorowania. Pierwsze zarządzenie z daty 18 lutego 1837 roku obowiązywało fabrykantów, kupców i rzemieślników do płacenia wiktów w szpitalach przez 4 tygodnie za swych robotników. W roku 1854 wyszła ustawa, według której właściciele kopalń we swych przedsiębiorstwach powinni byli zakładać w celach wypłacania wsparcia robotnikom w razie niezdolności zarobkowania Kasy brackie, albo w tym celu połączyć się z innymi takimi instytucjami; oprócz tego wydano w r. 1859 regulamin dla przemysłowców, którzy zatrudniali więcej niż 20 robotników, że muszą postarać się o zakładanie takich instytucji, któreby opiekowały się robotnikami, jeżeli zachorują. Wszystkie te zarządzenia nie dawały jednak robotnikowi należytej ochrony. Dlatego to robotnicy postanowili chwycić się samoobrony i zakładali kasy na podstawie ustaw o stowarzyszeniach z roku 1852 i 1867. Z początku władze nie czyniły tym kasom trudności, lecz kiedy przekonały się o sprężystości tychże w niesieniu pomocy swym członkom, zażądały poddania się państwowemu nadzorowi, szyskanując te kasy zapomogowe.

Taki stan panował aż do 1 sierpnia 1889, kiedy weszła w życie ustawa z 30 marca 1888. Aczkolwiek ochrona była minimalna, gdyż wsparcia otrzymywał robotnik najwyżej przez 20 tygodni z zarobku, wynoszącego nie więcej jak 4 Kcz dziennie, to jednak pracodawcy bronili się przed takim nowym ciężarem, żądając dla siebie pewnych udogodnień, co się im też poniekąd udało. Że socjalna demokracja stoczyła w tej sprawie z rządem niejedną ciężką bitwę o lepsze prawa dla ubezpieczonych, wynika chociażby z tego, że ustawa była 8 razy zmieniana, niż kapitalistyczne rządy zgodziły się na takie postanowienia, jakie przewidyuje obecna ustawa z 8 listopada 1928, zb. nr. 184.

Według ostatnio wymienionej ustawy podzielono zarobki na 10 klas. Do pierwszej klasy należą ci robotnicy, którzy zarabiają na dzień najwyżej 6 Kcz, a do dziesiątej klasy ci, którzy zarabiają więcej niż 34'50 Kcz. Wkładka ubezpieczenia na wypadek choroby robotnika i pracodawcy wynosi w I klasie 1'54 Kcz tygodniowo, a w X klasie 13'44 Kcz tygodniowo. Wsparcie, od trzeciego tygodnia począwszy, wynosi w I kl. 2'70 Kcz a w X kl. 24 Kcz. Pogrzebowe wynosi trzydziestokrotny przeciętny zarobek dzienny, lecz najmniej 150 Kcz a w klasie X 1080 Kcz.

Kobiety podlegające ubezpieczeniu mają w razie ciąży prawo na wsparcie, a mianowicie 6 tygodni przed i 6 tygodni po rozwiązaniu. Oprócz tego mają prawo na premie karmienia przez 12 tygodni, wynoszące połowę wsparcia w razie choroby.

Dla każdego ubezpieczonego ważny jest przepis o terminie ochronnym, który wynosi tyle dni, przez ile dni pracował ubezpieczony, lecz najwyżej 6 tygodni. Jeżeli więc ktoś pracował 14 dni, poczem zachorował, musi zgłosić się chorem do 14 dni po wystąpieniu, względnie zaprzestaniu pracowania, bo w przeciwnym razie traci prawo do wsparcia.

Prawo na leczenie, środki lecznicze i na pogrzebowe, ma także rodzina ubezpieczonego. Prawa tego rodzina nabywa po upływie 4-tygodniowego ubezpieczenia.

Oprócz ubezpieczenia na wypadek choroby

musi każdy zarobkujący być ubezpieczony także na wypadek inwalidztwa i starości. Przedwidziane są renty dla ubezpieczonego, a w razie jego śmierci renty dla wdów, sierot, oraz wyprawa lub ostatecznie odprawa. Wkładki na te cele są następujące: Ze zarobku do 10 Kcz dziennie 2'60 Kcz, do 14 Kcz — 3'60 Kcz, do 22 Kcz — 5'10 Kcz, do 28'50 — 6'60 Kcz, nad 28'50 Kcz — 8'40 Kcz tygodniowo, wspólnie po połowie z pracodawcą. Aby z tego ubezpieczenia można korzystać, trzeba według obecnej ustawy wpłacać wkładki przez 100 tygodni, według ustawy z roku 1924, Zb. ust. 221, przez 150 tygodni. Za inwalidę uznaje się takiego członka, który z powodu choroby lub innej wady nie może zarobić ani jednej trzeciej części tego, co inny robotnik zdrowy tego rodzaju i kwalifikacji. Do rent dopłaca rząd dla ubezpieczonego 500 Kcz, dla wdów 250 Kcz, na sieroty 100 Kcz, względnie 200 Kcz rocznie. Ci, którzy wystąpili z pracy a chcą sobie prawo na rentę zabezpieczyć, muszą po upływie najwyżej 18 miesięcy wypłacać tak zw. wkładkę uznania, wynoszącą 10 Kcz rocznie.

Wszystkich przepisów tej ustawy nie można jednak wyliczać w tym artykule.

Według tej ustawy było w roku 1925 w 444 zakładach ubezpieczeniowych 2,484.564 członków. Z tego zachorowało 1,210.503 członków. Liczba dni choroby wynosiła 31,201.445. Wypadków śmierci było 16.279, porodów 41.016. Ubezpieczeni wpłacili razem 920,249.206 Kcz, a wydatki na tensam cel wynosiły 871,590.480 Kcz. Majątek wszystkich kas wynosił w aktywach 599,226.656 Kcz a w pasywach 135,428.843 Kcz. Liczba zatrudnionych w tych zakładach wynosiła w 1928 r. 3.619, którym wypłacono tytułem plac 68.825.168 Kcz, tak, że na jednego urzędnika przypada 19.018 Kcz rocznie.

Oprócz powyższej ustawy jest ustawa z 11 lipca 1922 r., zb. nr. 242 o ubezpieczeniu w kasach brackich, według której ubezpieczeni są górnicy. Prawo na rentę według tej ustawy mają ci członkowie, którzy przepracowali 30 lat i osiągnęli 55 rok życia, lub przepracowali 15 lat i liczą 60 lat.

Zatrudnieni w służbie państwowej, w służbie krajowej, powiatów, gmin itp., oraz nauczyciele, są ubezpieczeni według ustawy z 15 października 1925, Zb. nr. 221. Tak ubezpieczeni, jako i ich rodziny, mają prawo na pomoc lekarską i na środki lecznicze. Premie za ubezpieczenie wynoszą 2% ze stałych dochodów.

Wreszcie jest ustawa z 10 czerwca 1925 r., Zb. nr. 148, która traktuje o ubezpieczeniu osób samodzielnie gospodarujących na wypadek inwalidztwa i starości. Ubezpieczeniu podlegają osoby fizyczne, które w Republice Czesko-słowackiej prowadzą na własny rachunek przedsiębiorstwa zarobkowe. Wejście w życie tej ustawy będzie postanowione rozporządzeniem rządem.

Na dniu 30 marca 1929 r. opublikowano w Zbiorze ustaw i rozporządzeń ustawę z dnia 21 marca 1929, Zb. nr. 43 o wsparciach państwowych dla osób starych. Według postanowień tejże ustawy można udzielić wsparcia na wypadek starości państwowym obywatelom czeskosłowackim, którzy na dniu 1 lipca 1926 osiągli lub przekroczyli 60 rok życia, a którzy ze względu na charakter swego życiowego powołania mogliby mieć udział w ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości według ustaw w tym artykule podanych, jeżeli osiągnęli 65 rok życia, nie posiadają żadnego majątku i nie są zdolne do zarobkowania. Wsparcie wynosi 500 Kcz rocznie. Do tego wsparcia są zobowiązane gminy, liczące mniej niż 2.000 obywateli, udzielić 10%, a gminy, liczące więcej niż 2.000 obywateli, 15% dodatku, a to bez względu na ewentualne pobieranie wsparcia z funduszy dla uogich. Wsparcie za czas od 1 stycznia 1929 można przyznać tylko tym żądającym, którzy wniosą podania do końca czerwca 1929.

Trzeba też wspomnieć o ubezpieczeniu od wypadku, pochodzącego z roku 1887, uzupełnionego w r. 1917, 1919 i 1921, które, aczkolwiek nie jest idealne, przecież również jest jednym z ważnych ubezpieczeń, ponieważ ubezpieczony otrzymuje wynagrodzenie za każdą stratę niezdolności zarobkowania, jeżeli przyczyną był wypadek w przedsiębiorstwie lub w drodze do pracy, wzgl. z pracy do domu.

We wszystkich tych instytucjach powinni zarządzać brać udział oprócz pracodawców

robotnicy, ponieważ oni składają pieniądze do tych instytucji. Ustawa z roku 1924 o ubezpieczeniu socjalnem przewiduje nawet uwzględnienie narodowościowe. Odpowiednio do procentu ubezpieczonych robotników z każdej narodowości mają także być obsadzone posady urzędników w zakładach socjalnych. Niestety, te przepisy, zdaje się nie obowiązują na Śląsku Cieszyńskim, albowiem nasza polska ludność robotnicza niema tam swoich urzędników i niema zastępców w zarządach zawiadowczych. Od roku 1914 nie przeprowadzono do tych instytucji żadnych wyborów. Gospodarkę prowadzą zamianowani z łaski kierownicy tych instytucji. Tak dalej być nie powinno. Dlatego trzeba uświadamiać robotnika o jego prawach, a równocześnie energicznie domagać się zniesienia tego zła.

Hasłem naszym z okazji obchodu 1 Maja niechaj będzie: **Rozpisać wybory do Zakładów Ubezpieczenia socjalnego!**

Skandaliczna ignoracja robotników polskich!

Jak traktują Polaków w powiecie frysztaćkim, dowodzi najlepiej nominacja członków do komisji administracyjnej Powiatowego zakładu ubezpieczeń w chorobie. Nominacje te w całej republice spotkały się z ostrymi protestami robotników. U nas na 12 zastępców zatrudnionych, zamianowano jednego polskiego robotnika tow. Wawreczkę. Na 6 reprezentantów pracodawców ani jednego Polaka. Tak na 18 członków komisji administracyjnej zamianowano 1 Polaka, 1 Niemca a 16 Czechów w powiecie frysztaćkim, w tym powiecie, gdzie przy wyborach 2 grudnia 1928 na 24 mandaty uzyskał Polacy 5 miejsc a komuniści 6, gdy powszechnie i Czesi twierdzą, że głosy komunistyczne, to w trzech czwartych głosy polskie.

Gdzie konsekwencja?

Minister opieki społecznej dał wytyczne dla nominacji władzom krajowym. Te zwróciły się do władz powiatowych o podanie kandydatów z łona organizacji politycznych, które ich też podały. Lecz pierwsza instancja przesłała nalezycie kandydatów, których władzy krajowej zaopiniowała do nominacji.

Domagamy się razem z całą klasą robotniczą rozpisanie wyborów do zarządów Kas chorych, aby raz ubezpieczeni mogli ujawnić swą wolę wobec rządów biurokracji.

PIOTR KORNUTA.

Rozszerzajcie prasę robotniczą!

Najlepszym środkiem agitacyjnym jest żywe słowo, wypowiedziane na zebraniach, posiedzeniach itp., ponieważ powstałe wątpliwości można na miejscu zaraz wyjaśnić lub też udowodnić.

Zaś bezpośrednim łącznikiem klasy pracującej jest prasa, odezwy, dobra książka naukowa i powieści. Każdy towarzysz, czy towarzyszka, chcąc być zawsze o biegu doby poinformowany, czyta bodaj jedną gazetę dziennie, przez czytanie zdobywając wiedzę oraz wszystkie codzienne wiadomości, zdarzające się na całej kuli ziemskiej.

W czasach dzisiejszych ważne wiadomości przesyłają radiowe stacje nadawcze prawie w każdym państwie utrzymywane. Są one jednak przesiąknięte dzisiejszym ustrojem kapitalistycznym. Dla robotnika górniczego i fabrycznego, zatrudnionego w rolnictwie, lesie, ale też i dla pracownika umysłowego najlepsze usługi oddaje prasa robotnicza. Przynosi wiadomości nie sensacyjne, bezpośrednio dotyczące życia klasy pracującej, dodające otuchy i pokrzepienia w walce o lepsze jutro.

Nasz „Robotnik Śląski“ w Czechosłowacji jest jedynym pismem robotniczym dla polskiego robotnika fizycznego czy umysłowego, które przynosi wiadomości z warsztatów pracy, z dziedziny politycznej i zawodowej, artykuły naukowe, stoi na straży interesów uciskanej ludności, piętnuje wszystkie nadużycia, popęłane na ludności i usuwa przeszkody w walce o wyzwolenie.

Im większe skupienie odbiorców i czytelników zdoła wydawnictwo uzyskać i utrzymać jako abonentów, tem większy wpływ wywiera

wydrukowane słowo lub krytyka na bieg rzeczy codziennych.

Robotnik polski w Czechosłowacji odczuwa od szeregu lat ucisk oraz poniewieranie przez swych przeciwników, to też najlepszą odpowiedzią na te szykany, jest wstąpienie do szeregów organizacji zawodowych i politycznych stojących pod sztandarem czerwonym, i przyłożyć swoją rękę do dzieła międzynarodowego

PAWEŁ STEC.

Los hut frysztaćkich nadal niepewny.

Początek hut żelaznych we Frysztaćcie zrobił przed 25 laty przemysłowiec Pospischil, posiadający wówczas fabrykę i w Cieszynie, gdzie obecnie znajdują się składy „Ziemi“. Huta powstała tu wbrew woli austriackiego kartelu żelaznego, to też wszechpotężny kartel robił wszystko, aż doprowadził huty do bankructwa. Gmina miasta Frysztatu oddała darmo grunta pod budowę huty, które to grunta dzierżawili przedtem mieszczanie. Z powodu bankructwa praca w hucie spoczywała przez dłuższy czas a robotnicy cierpieli wskutek bezrobocia.

Następnie z ramienia wiedeńskiego „Verkehrsbanku“ utworzyło się towarzystwo akcyjne pod firmą „Pollak i Ska“, które zakupiło huty. Od tego czasu huty rozwijały się pomysłnie. Warunki pracy i płacy pomiędzy robotnikami i przedsiębiorstwem polegały zawsze na zasadzie umowy kolektywnej organizacji metalowców, co na owe czasy u nas nie należało do rzeczy codziennych. Największy rozkwit spotkał huty ku końcu wojny, szczególnie po przewrocie rozszerzano je gwałtownie, w nadziei, że będą miały duży rynek zbytu w Polsce. Jednak po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego z dnia 28 lipca 1920 traktatem w Spaa, zaczęły się huty raptownie chylić do upadku, aż wkrótce stanęły zupełnie a robotnicy znów zostali wyrzuceni na bruk na pastwę bezrobocia. Huty upadły tak bardzo, że kapitał akcyjny tego towarzystwa znalazł z 20,000.000 Kcz na 4,000.000 Kcz.

Po długim zastoju zakupiła huty frysztaćkie firma Mannesmann i puściła je w ruch. Jednak witkowskim zakładom hutniczym nie podobał się konkurent we Frysztaćcie, dlatego wykupiły huty po to tylko, aby je znieść, jako niepotrzebne.

Pod pretekstem, że dowóz łomu żelaznego do Frysztatu pochłania dużo pieniędzy, rozmontowano urządzenia huty Martinsa i przewieziono do Witkowic. Równocześnie udowodniano, że wyjdzie taniej przewozić gotowe bloki kokiłowe do walcowni we Frysztaćcie.

Chwilowo praca szła normalnie w hutach, to też robotnicy żywili nadzieję, że tak będzie stale. Wielu z nich, korzystając z ustawy o ruchu budowlanym, za uciulane oszczędności, przypożyczyszy sobie jeszcze, pobiłowało własne domki mieszkalne. Nagle jak piorun z jasnego nieba gruchnęła wieść, że ze zasad racjonalizacji huty we Frysztaćcie zostaną zwinięte a urządzenia przeniesiono do Witkowic. Dyrekcja hut witkowskich — po zwinięciu pieców Martinsa — twierdzi znów, że przewóz bloków żelaznych do Frysztatu kosztuje ją 3,000.000 Kcz rocznie.

Więc pomimo, że rząd daje 10% opustu taryfy przewozowej, pomimo uspokajających zapewnień ministerstwa, dowiadujemy się, że dyrekcja hut witkowskich nadal przygotowuje się do zwijania hut we Frysztaćcie. Obecnie toczą się rokowania z „Walzwerksbetriebsgemeinschaft“ z powodów racjonalizacyjnych i od wyniku tych będzie zależał dalszy los hut we Frysztaćcie. Kraj wieści, że do zwinięcia hut dojdzie, ale stopniowo, aby uspić czujność opinii publicznej. Ruch w hutach będą zmniejszały stopniowo, robotników zaś będą po kilku posyłać do Witkowic do pracy, aż z biegiem czasu huty opustoszeją. Takie są perspektywy na przyszłość.

Nad Frysztaćtem od traktatu w Spaa zawi-

proletariatu, szerząc oświatę wśród swych współtowarzyszów pracy, a przez rozszerzenie wydawnictw i gazet przyczynić się do rozszerzenia działalności werbunkowej.

Towarzysze, towarzyszk! Rozszerzajcie „Robotnika Śląskiego“ i wydawnictwa partyjne! Przyłóżcie Waszą dłoń do szeregów organizacyjnych, a walczmy dla klasy pracującej o lepszą przyszłość!

sło jakieś fatum. Gdyby został odcięty granica nie ze wschodu od swych gmin żywotnych, to mógłby się rozrosnąć do rzędu drugiej Ostrawy. Tymczasem od rozgraniczenia — na dobitkę złego! — szczególnie czynniki czeskie z Orłowej i Karwiny pracują usilnie nad tem, aby urzędy państwowe przeniesiono do Orłowej lub do Karwiny, ażeby rozwój Frysztatu zniszczyć i zamienić go na jakąś Złamaną Lhotę. Są to te same czynniki, które podczas plebiscytu najbardziej darły się o „naše fryštaček“ a obecnie kopią pod nim dołki. Kapitalizm hut witkowskich, zagraniczny wiedeński Rotschildów i Guttmannów porzuca huty wartości przeszło 20,000.000 Kcz, byleby tylko dogodzić zapędom kapitalistycznej racjonalizacji. Frysztat ma opustoszeć i zmarnieć dla racjonalizacji. Robotnicy tu osiadli mają zostać przeniesieni do ciasnych Witkowic. Ich domki, ich oszczędności, trud ich życia ma zmarnieć, albowiem tak chce kapitalizm zagraniczny żydów wiedeńskich. Do spółki zaś z nim nad zniszczeniem Frysztatu pracują czescy „vlastenci“ w Orłowej, zbierający podpisy za przeniesieniem urzędów państwowych do Orłowej.

Pocóż więc republika ubiegała się o ten Frysztat, jeżeli los jego rozwoju i przyszłości jest piłką, podrzucaną w górę przez obcych kapitalistów przy akompaniamencie czeskich „vlastencu“ z Orłowej.

Czy po to burzono trony ujarzmicielki-monarchii, ażeby teraz kapitaliści wiedeńscy przez ich dyrektora Sonnescheina gwizdali na republikę, na los jej miast i ludności?

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza

wraz z partjami soc. dem. czeską i niemiecką urządza 1 MAJA 1929 o godzinie 10 przedpoł.

wiece ludowe.

W ORŁOWEJ, ref. tow. Chobot' FRYSZTAĆCIE, Czechowicz, SUCHEJ GÓRNEJ, Wójcik, CZ CIESZYNIE, Steffek, TRZYŃCU, Goetze, BOGUMINIE, Wawreczka, MOR. OSTRAWIE, Łukosz.

Zbiórki i pochody odbędą się w takim porządku jak roku zeszłego.

Towarzysze i Towarzyszk!

Dzień 1 maja jest świętem robotniczym w dniu tym wyjdźcie manifestować:

Przeciwko wojnie!

Przeciw faszystom!

Za pokojem powszechnym!

Za ośmiodzinnym dniem pracy!

Niech żyje pierwszy maj!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza!

Polecamy

obuwie

„Humanic“

„za babkę“ obok wili

p. Dalpasa w Karwinie

Młodzież socjalistyczna do czerwonego Wiednia!

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej skupiająca dzisiaj w swych szeregach przeszło 200.000 młodzieży robotniczej, urządza co trzy lata Międzynarodowe Złoty swych członków. Pierwszy taki Złot odbywał się w Amsterdamie w Holandji, drugi odbędzie się w roku bieżącym w Wiedniu w dniach 12—14 lipca br.

Około 30 do 35 tys. młodzieży z całego szeregu państw europejskich zjedzie się w tych dniach do Wiednia, by manifestować swe uczucia solidarności międzynarodowej i demonstrować za żądaniami Międzynarodówki Młodzieży, demonstrować, że młodzież robotnicza w walce o wyzwolenie proletariatu stoi wiernie po boku dojrzałych robotników.



Program Złotu jest nader urozmaicony. Składać się on będzie nie tylko z manifestacji, lecz ma także uczestnikom dać obraz rozwoju i pracy poszczególnych organizacji, należących do Międzynarodówki. Szereg uroczystości i zjazdów, wystaw i innych urządzeń ma być połączonych ze Złotem. Młodzież ma nie tylko demonstrować, lecz także widzieć i uczyć się praktycznie zasad międzynarodowego socjalizmu.

Już sam fakt, że Złot odbywa się w Wiedniu, w czerwonym Wiedniu, mówi sam za siebie.

Z dziejów czerwonego sztandaru.

Rzadko kto nad tem się zastanawiał, dlaczego właśnie czerwona chorągiew, na widok której żywiej zaczyna bić serce proletariusza, stała się symbolem nowego porządku.

Czerwony sztandar pochodzi z Francji.

Przez całe stulecia był on sztandarem monarchii absolutnej. Wywieszano go na znak, że miasto znajduje się w stanie oblężenia.

Gdy chłopci zbuntowali się przeciw szlachcie i duchowieństwu, gdy prowincja jakaś powstała lub gdy miejski tłum zaczął plądrować piekarnie i sklepy, natychmiast ogłaszano stan oblężenia i na wieżach gmachów publicznych wywieszano czerwoną chorągiew.

Jeszcze za czasów rewolucji francuskiej czerwona chorągiew była znamiem monarchii i pod jej znakiem 17 lipca 1791 rozprawiono się z ludem paryskim na Polu Marsowym. Ale po raz ostatni monarchia pod tym znakiem ratowała swoją powagę, urządzając krwawą kąpiel ludowi.

Ciekawy jest fakt, że podczas gdy rząd posługiwał się jeszcze czerwoną chorągwią, to równocześnie pojawiała się ona w dziejach dość wcześniej jako symbol rewolucji.

Tak w czasie frondy, w połowie XVII w. rewolucjoniści zgromadzili się żywiołowo pod czerwonym sztandarem. Kiedy Kondeusz, słynny z czasów „króla słońca” Ludwika XIV, zerwał z dworem Anny Austriackiej i z Mazarinem a połączył się z Hiszpanją, pierwszym jego gestem było, że opasał się czerwoną szarfą. Kiedy wkrótce potem fronda zwyciężyła w Bordeaux i proklamowano republikę Orme, to chorągiew republiki, która powiewała przez

bie, słyszeliśmy wiele o wzorowej gospodarce socjalistów w Wiedniu, o ich owocnych próbach urzeczywistnienia socjalizmu, choćby tylko w części, już w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym. Obecnie młodzież ma to olbrzymie dzieło socjalistyczne komuny wiedeńskiej oglądać i podziwiać. Na własne oczy ujrzeć te olbrzymie domy mieszkalne, wybudowane kosztem i stanowiące własność gminy, te szpitale ochronki, żłóbki, szkoły, przytulki i wszelkie inne te urządzenia humanitarne i oświatowe. Młodzież podziwiać będzie te olbrzymie, zwarte i jednolite szeregi proletariatu austriackiego, który skupia się pod sztandarami socjalnej-demokracji. I młodzież ta musi zrozumieć, że tylko silny, jednolity ruch robotniczy potrafi skutecznie walczyć o wyzwolenie klasy pracującej, musi poznać, że socjalizm nie jest tylko frazesem, nie jest tylko mrzonką, lecz jest potężną rzeczywistością, która chce i jest w stanie zmienić krzywdzący ustrój społeczny. Młodzież ta dowie się, że socjalizm to nie tylko kwestia słów, kwestia żołądka, lecz że jest to ruch, idea, która zdąża do zupełnej zmiany życia ludzkiego pod każdym względem!

Również i polska młodzież robotnicza, skupiająca się pod sztandarami „Siły”, gotuje się żywo do udziału w Złocie. Odbyło się w tej sprawie już szereg konferencji, wydano kilka cykularzy, stale podaje się informacje „Oświacie”. Koła „Siły” otrzymały odpowiednie formularze zgłoszeń, które należy wypełnić i przesyłać do Zarządu Głównego „Siły” razem z opłatą Złotową (50 Kcz).

Dla informacji podajemy jeszcze raz króciutki przegląd kosztów wyjazdu. Opłata złotowa wynosi 50 Kcz. Za złożeniem tej kwoty otrzyma każdy uczestnik odznak złotowy, pismo uroczystościowe, wolny wstęp na wszelkie urządzenia Złotu, nocleg i śniadania przez 3 dni wolny 3-dniowy bilet na wszystkie środki komunikacyjne miasta Wiednia. Noclegi będą w prywatnych mieszkaniach towarzyszących wiedeńskich, zamieszkałych w domach komunalnych. Koszt wiktury będą wynosiły codziennie 10 Kcz, w kuchniach specjalnych bowiem będzie się wydawało dla uczestników Złotu obiady i kolacje po 5 Kcz. Na kolej uzyskujemy w Czechosłowacji zniżkę 33%, w Austrii 50%, koszt przejazdu wyniosą więc około 90 Kcz. Razem cały wyjazd będzie kosztował około 200 Kcz na jedną osobę.

Ze względu na to, że i towarzysze starsi mogą się dużo z takiego wyjazdu do Wiednia na-

kilka dni na ratuszu w Bordeaux, była czerwona.

Ale dopiero za rewolucji francuskiej czerwona chorągiew ostatecznie stała się znakiem rewolucji i w dniach roku 1792 uzyskała znaczenie, jakie posiada po dzień dzisiejszy.

Od trzech lat lud francuski walczył przeciw staremu porządkowi. Arystokracja była na wygnaniu, ale wiarołomny król i „austriaczka” siedzieli jeszcze w Tuilerjach. Oboje marzyli o tem, jakby obalić dotychczasowe zdobycze ludu, jakby pokonać „kanalję paryską” przy pomocy austriackich, pruskich i hiszpańskich bagnetów, a arystokracja i wyższe duchowieństwo, zgromadzone na granicach Francji, intrygowało przeciw własnemu narodowi.

Ale w „klubach”, szczególnie na przedmieściu św. Antoniego, przygotowywał się nowy ruch, celem „ratowania wolności ojczyzny”.

Przez szereg tygodni, które ruch ten wyprzedziły, nie myślano jeszcze o czerwonym sztandarze. Syndyk komuny paryskiej w roku 1792, Pierre Gaspar Chaumelte, pisał, że czerwony sztandar pojawił się pierwszy raz w klubie Kordylierów, gdzie gromadzili się Danton ze swoimi zwolennikami. Nad przygotowaniem zbrojnego wystąpienia pracowało kilka klubów a jeden z nich zaproponował, ażeby obrać chorągiew czerwoną za symbol rewolucji i na niej umieścić napis: „Stan oblężenia ludu przeciw buntowi dworu!” Pod tym sztandarem mieli się skupić „wszyscy wolni mężowie, wszyscy republikanie, którym zamordowano syna, przyjaciela lub krewnego na Polu Marsowym w dniu 17 lipca 1792”.

Inną wersję podaje inny współczesny członek konwentu Carra. Opowiada on, że w małym szyneczku „Lesleil d' Or” (złote słońce) przyjęto czerwoną chorągiew jako symbol rewolucji. I tu wedle jego opowiadania, on sam

uczyć i dużo zobaczyć, wzywamy również i towarzyszy starszych, zorganizowanych w organizacjach zawodowych i politycznych do wzięcia udziału w wyjeździe do Wiednia. Udział może nastąpić na tych samych warunkach. Należy się tylko zgłosić do kół miejscowych „Siły” i złożyć 50 Kcz tytułem płaty zlotowej. W razie nie wzięcia udziału w wyjeździe kwoty tej się nie zwraca, zużyta ona zostanie na koszt wyjazdu.

Przedewszystkiem jednak wzywamy towarzyszy starszych, ojców i matki, aby swym dzieciom, o ile możliwości szli jak najbardziej na rękę i starali się im przedewszystkiem umożliwić wyjazd do Wiednia, umożliwić poznanie socjalizmu.

Zwracamy się do wszystkich organizacji, by usiłowania młodzieży jak najusilniej poparły i nie szczędziły żadnych wysiłków, ani moralnych ni też finansowych, by wyjazd do Wiednia był jak najliczniejszy.

Dołożymy wszelkich starań, by wśród wielotysięcznych rzesz międzynarodowej młodzieży zgromadzonej w czasie Złotu w Wiedniu, znalazła się także pokaźna grupa polskiej młodzieży robotniczej z Czechosłowacji!

O zniesienie ochrony lokatorów.

Zamiar podniesienia czynszu w starych domach narówni z czynszem w nowych domach.

Wśród chaosu, jaki wynurza się u stronictw rządzącej koalicji, podaje prasa narodowo-demokratyczna konkretne zamiary planowanych ustaw mieszkaniowych. Komisja mieszkaniowa na swych dziesięciu posiedzeniach omawiała najważniejsze zagadnienia. Jednak dotąd nie powzięła obowiązującego stanowiska. Na posiedzeniu dnia 3 maja ma się rozpocząć definitywne ustalenie tekstu projektu mieszkaniowego.

Jak donoszą „Narodni Listy”, ochrona lokatorów ma nastąpić przez przystosowanie czynszów w starych domach do wysokości czynszów w nowych domach, tak, aby się i stare domy rentowały. Podwyżka czynszów będzie prawdopodobnie wynosiła najmniej sześciokrotny czynsz z roku 1924. Ochrona lokatorów w gminach liczących mniej niż 2.000 mieszkańców ma zostać ustawowo zniesiona.

Tym sposobem ochrona lokatorów pozostaby tylko na papierze, bez zastosowań praktycznych, albowiem jeżeli lokator nie będzie chciał płacić tą ustawą dopuszczalnej wysokości czynszu, to mu zabiorą mieszkanie.

zaproponował napis: „Stan oblężenia suwerennego ludu przeciw rewolcie władzy panującej”.

Faktem jest, że z rewolucji francuskiej czerwona chorągiew wyszła, jako symbol buntu przeciw istniejącemu porządkowi. Wszyscy rewolucjoniści powitali ją z entuzjazmem, stała się ona sztandarem sfederowanych. Pod znakiem jej Paryż powstał 10 sierpnia 1792 roku, obległ Tuilerie, zdeponizował i uwięził króla. A za czerwonym sztandarem maszerował lud paryski dnia tego i pod tym sztandarem narodziła się republika.

Czerwony sztandar, sztandar ludu zwycięskiego dnia tego osiągnął szczyt sławy.

Dopiero dyktaturze Napoleona udało się zerwać chorągiew czerwoną i zatknąć trójkolorową, która ze swej strony w roku 1814 ustąpić musiała zdobnej lilijami białymi chorągwi Bourbonów.

Ale lud francuski nie zapomniał o swym czerwonym sztandarze i zwycięstwie, które pod nim odniósł.

W czasie wielkiego buntu robotników w fabrykach jedwabiu w Lyonie w roku 1831 powstańcy podnieśli czarny sztandar na znak głodu i nędzy, ale już w roku 1848 na nowo pojawia się sztandar czerwony w rękach ludu i robotnicy domagają się od rządu prowizorycznego wprowadzenia na nowo czerwonej chorągwi jako symbolu republiki.

Poeta Lamartine sprzeciwia się temu żądaniu i uzasadnia to w sposób następujący: „Trójkolorowy sztandar odbył zwycięski pochód przez świat cały, podczas gdy czerwona chorągiew, czerwona od krwi ludu, przeszła tylko przez Pole Marsowe”.

Wtedy czerwony sztandar stał się symbolem ruchu robotniczego i Pierwszej Międzynarodówki, a od tego czasu odbył również pochód zwycięski po całym świecie.

Korespondencje.

Frysztat. (Zwycięski strejk u Blumenthala.) Właściciel fabryki swem postępowaniem doprowadził we środę do wybuchu strejku w fabryce śrub, albowiem mniemał, że jego moc nad robotnikami jest tak wielka, jak plantatorów bawełny w Stanach Zjednoczonych przed 70 laty, nim tam zniesiono niewolnictwo. Jednak wobec zdecydowanej postawy robotników nawet i p. Blumenthal musiał się ugiąć do pertraktacji z sekretarzem organizacji Związku Metalowców i uznać żądania robotników. Na tej podstawie zakończyli robotnicy zwycięski strejk, dzięki swej organizacji i solidarności.

— (Podłe judzenie.) Na posiedzeniu rady gminnej w Rychwałdzie Czesi powzięli uchwałę, wzywającą rząd, aby urzędy powiatowe z Frysztatu przeniesiono do Orłowej. Po cóż ci Czesi walczyli o przyłączenie Frysztatu do republiki? Czy chyba po to, aby go obecnie zniszczyć!

— Walne zgromadzenie „Stow. Domu Robotniczego” odbędzie się w niedzielę, 5 maja o godz. 10 przedpołudniem u Hnauka.

Karwina-Solca. W niedzielę, dnia 14 kwietnia br. odbyło się tu walne zebranie Rodziny Opiekunów. Tow. Symbol Franciszek zdał sprawozdanie z działalności całorocznej. Pan kier. Gottsman zdał sprawozdanie kasowe; przedstawia się ono następująco: gotówka z roku 1927 Kcz 4.409'76, dochód Kcz 18.271'43, razem Kcz 22.681'19, rozchód Kcz 17.443'94, stan kasowy wynosi obecnie Kcz 5.237'25. Wydatki na Gwiazdkę w r. 1928 wynosiły Kcz 7.619'14. Obdarzono 150 dzieci. Koszta utrzymania 3 dzieci na letnisku w Oldrzychowicach wynosiły 300 Kcz, na kuchnię szkolną wypłacono Kcz 94'20. Na pokrycie wydatków urządzono 1 bal, 1 przedstawienie, 2 festyny. Tutaj trzeba podkreślić, że przy tych urządzeniach nasi rodzice i obywatele nie szczędzili grosza i zjawili się licznie. Trzeba wspomnieć także, że oprócz tego było cały szereg ofiarodawców, którzy na cele ubogiej działalności synpeli kilka dziesiąt koron lub przynieśli dary w naturze. Rewizorzy podali sprawozdanie z rewizji, stwierdzając, że rachunki znajdują się najlepszym porządku. Zarządowi udzielono absolutorium za tak ofiarną pracę dla dobra naszego maleństwa. Żywimy nadzieję, że wszyscy ci darobiercy zostaną wdzięczni i wierni swym ojcom i przodkom. Stary zarząd w całości wybrano ponownie. Omówiono też program pracy na przyszłość i zakończono walne zgromadzenie okrzykiem: Cześć dalszej pracy!

Obywatel.

Gruszów. (Wyświetlanie pierwszego filmu polskiego.) Staraniem polskich towarzystw wyświetlono dnia 20 kwietnia w kinie „Apollo” film „Bohaterzy pierwszej brygady”, przedstawiający epizody z wojny światowej bohaterów legionów J. Piłsudskiego. Wymienić trzeba jedną okoliczność, która nie przyczyniła się do podniesienia uroczystego nastroju tego filmu, mianowicie: muzyka dostosowana była do przebiegu akcji, przeważnie na motywach nie polskich i zagadką dla nas pozostaje, jakim sposobem dyrygent nie dostosował muzyki, która by była oparta wyłącznie na motywach polskich? Zaznaczyć należy, że staraniem p. kierownika W. zostały wypożyczone z dyrekcji kina „Odeon” polskie nuty, które były odegrane przy wyświetlaniu filmu „Huragan” i wczas były oddane dyrygentowi, jednakowoż nie mieliśmy zaszczytu tych pieśni polskich słyszeć — dlaczego? — Polecilibyśmy gorąco, ażeby ten film był wyświetlany w kinie „Odeon” w Przywózu, gdzie wówczas muzyka byłaby dostosowana do przebiegu akcji, wyłącznie na motywach polskich i przyczyniłaby się do podniesienia uroczystego nastroju. W wyświetlaniu tego filmu publika dopisała bardzo licznie, która zrozumiała dokładny stan rzeczy, udział zaszczytliwej delegacji z Polskiego Konsulatu, przedstawicieli władz czeskosłowackich oraz wybitne jednostki społeczeństwa polskiego i czeskiego.

Z.

Gruszów. „Siła” I. Gruszów „Sokoł” Mar. Góry 9 : 11 (2 : 5). Rezerwy obu drużyn 5 : 4 dla „Sokoła”. Z rozpoczęciem sezonu letniego, Siłacze wystąpili do zawodów w osłabionym składzie, z dwoma rezerwami i pomimo przegranej w stosunku niewielkim, wykazali wobec ogółu, że potrafią z pierwszorzędną drużyną doskonale walczyć. Zaznaczyć należy

że Siłacze nie dawno piastują ten rodzaj sportu a uzyskali już ładny wynik z mistrzem czeskiego „Sokoła” związku mor.-ostrawskiego. Wskutek pięknej pogody zwolennicy piłki rzuconej zjawili się bardzo licznie na boisku „Siły”, śledząc interesownie cały przebieg gry. Przeciwnik „Siły” był w doskonałej formie w dziedzinie tego sportu — bramkarz słaby. Siłacze w napadzie, dzięki doskonałej orientacji pokazali szereg interesujących momentów podbramkowych. Jednakowoż obrona okazała się za słaba, co umożliwiło przeciwnikowi uzyskać bramkę. Napiętnować trzeba też obustronny, brutalny sposób gry, co z punktu widzenia nie można nazwać sportem. Winę tego ponosi sędzia, który dopuścił zawody do takiej ostrej gry. Winę ponoszą też Siłacze, którzy stosują się do przykrej taktyki „oko za oko, ząb za ząb”. Siłacze muszą takie błędy naprawić, inaczey musiałby miejscowy Zarząd „Siły” wglądać i zjednać naprawę, bo nie można pozwolić na tak przykre rzeczy.

W. Z.

Mor. Ostrawa. W niedzielę, dnia 5 maja urządza Polski Związek Szkolny na Morawach w sali „Domu Polskiego” w Mor. Ostrawie uroczysty PORANEK muzykalno-wokalny pod protektoratem konsula Rz. P. dra Karola Ripy.

Przegląd gospodarczy.

Jaekel i Ska, fabryka żelaza we Frysztacie wypłaci za rok 1928 po 20 Kcz, to jest 10% dywidendy. W roku 1927 wypłacano po 8%. Również przygotowano wniosek na walne zgromadzenie, które odbędzie się 17 maja, celem zwiększenia kapitału akcyjnego na 20 milionów Kcz. Zwyczaj kapitału akcyjnego ma służyć częściowo na spłatę długu bankowego, częściowo też na wyposażenie środków produkcji.

Na dalsze prace regulacji Olzy uchwalił sejm morawsko-śląski kwotę 980.000 Kcz.

Ubezpieczenie społeczne a budowa domków. Centrala ubezpieczenia społecznego inwestowała do końca marca na budowę domów mieszkalnych dla pojedynczych osób 24.900.000 Kcz a dla stowarzyszeń budowy domków rodzinnych 7.800.000 Kcz. Na posiedzeniu zarządu Centralnego ubezpieczenia społecznego w ubiegłym tygodniu postanowiono wspierać pożyczkami ruch budowlany małych mieszkań rodzinnych.

Z życia partji.

Mar. Góry. Dnia 14 kwietnia odbyło się u nas poufne zgromadzenie. Po referacie tow. B. uchwalono odnowienie działalności Komitetu partyjnego i wybrano członków Komitetu. — Wzywamy wszystkich towarzyszy, aby zgłaszali się na członków. Deklaracje przystąpienia można otrzymać zawsze w lokalu sekcji górników.

Przywóz. Po raz pierwszy od kilku lat odbyło się u nas dnia 14 kwietnia o godzinie 2 popołudniu u Goldbergera zgromadzenie polityczne pod przewodnictwem tow. G. Tow. B. w dłuższym referacie przedstawił znaczenie i potrzebę partji politycznej. Po ożywionej dyskusji uchwalono odnowienie pracy Komitetu partyjnego. Zgłoszenia członków przyjmuje tow. Gajger.

Rozmaitości.

Curiosum. Nasi komuniści lubią się reklamować nazwiskiem Śliwki. Na afiszach komunistycznych, zapowiadających wiec w Orłowej i we Frysztacie, przemawiać będzie Śliwka w obu miejscach o godzinie 10 przedpoł. Tułów będzie w Orłowej, głowa we Frysztacie.

Woda z cukrem — lekem. „Neue Freie Presse” donosi, że na wiedeńskiej poliklinice stosowaną była w wypadkach wrzodów żołądka lub dwunastnicy woda z cukrem. Chorym dawano

OD 1 MAJA
bardzo tania wysprzedaż torebek damskich
u znanej firmy
Albin Chamrad
Orłowa,
rynek.

dwa lub trzy razy dziennie jedną czwartą litra wody, herbaty, lub mleka z 50—80 gramów cukru. Już po kilku dniach następowała w większości wypadków znaczna poprawa.

Eks-cesarz stara się o powrót do Niemiec. „Welt am Abend” podaje w sensacyjnej formie pogłoski o staraniach b. cesarza Wilhelma celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec. B. cesarz Wilhelm wyraził miał rzekomo chęć wzięcia udziału osobiście w pogrzebie zmarłego onegdaj jego brata księcia Henryka. W tym celu doradcy cesarza zwrócili się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję. M. in. — jak twierdzi powyższa gazeta — zapelował do syna prezydenta Hindenburga, który miał jakoby objawić gotowość interwencji u swego ojca. Również minister Stresemann miał zostać uproszony o interwencję na rzecz byłego cesarza.

Zawleczenie dżumy. Biuro Wolffa donosi z Magdeburga, że w przystani należącej do salin w Schoenebeck policja skonfiskowała łódź zawierającą ładunek zboża brazylijskiego, przesłanego parowcem do Hamburga, na której znaleziono szczury podejrzane, iż zawierają bakcyle dżumy. Badania zostały przeprowadzone natychmiast, ponieważ na pokładzie parowca znaleziono również szczury, co do których istniało podejrzenie, że są rozsądnymi bakcyli dżumy. Władze wdrożyły kroki ochronne, celem zabezpieczenia ludności przed ewentualną epidemią.

NIE WSZYSTCY TO WIEDZĄ.

Ciało dorosłego człowieka składa się w 16 proc. ze szkieletów, 42 proc. z mięśni, w 18 proc. z tkanki tłuszczowej, w 7 proc. z krwi i 16 proc. gruczołów.

Starożytni Egipcjanie byli założycielami pierwszych kolonii w głębi Afryki, zamieszkałej przez murzynów w roku 1100—950 przed Chrystusem. Fenicjanie założyli na zachodnim wybrzeżu Marokka 300 kolonii. Zniszczonych później doszczętnie przez tubylców.

W stanie Newada rośnie drzewo zwane „drzewem czarownic”, wydzielające w promieniu 1 i pół klm silne światło, przy którym można dobrze czytać.

Indje wydają rocznie na utrzymanie angielskich urzędników, oficerów i wojska 3 i pół miliardów. Dzieje się to w celu rzekomej ochrony Indji ku angielskiemu pożytkowi.

W starożytnym Egipcie w mieście Pelsisnum, położonem u ujścia Nilu znajdował się słynny w owych czasach browar. Także w Aleksandrii robiono piwo, zwane Zitos, o dużej zawartości słoju, którego produkcja i konsumpcja była wielka.

OD REDAKCJI.

Artykuły, nadesłane po zamknięciu numeru, odpadły.

J. Cz., Karwina: Obecnie nieaktualne. Następny numer „Robotnika Śląskiego” wyjdzie we środę 8 maja wieczór.

Ubrania lefnie
według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Rozbijaczom „Siły” w odpowiedzi!

W przedostatnim nrze „Głosu Robotniczego” pojawił się artykuł p. t. „Siłacz rozprawia się z peesperowskimi terrorystami.” Nie zabierałbym w sprawie tego artykułu wogóle głosu, ponieważ oddawna już przyzwyczaiłem się wyrażać „Głosu Robotniczego” nie brać nigdy poważnie, lecz chcę uczciwym robotnikom wykazać na przykładzie „Siły” obłudną postawę komunistów w ruchu robotniczym.

Kiedy komuniści przed kilku laty po bezskutecznych próbach opanowania stowarzyszenia „Siły” wystąpili ze stowarzyszenia i założyli odrębną organizację, walne zgromadzenie „Siły” w r. 1925 uchwaliło zerwać z neutralnością i nadać „Sile” jej dawny kierunek. Od chwili zerwania z neutralnością, od czasu pozbycia się nieplodnych krzykaczy, nastąpił na nowo rozkwit pracy „Siły”, która z roku na rok zyskuje na siłach.

Rozkwit ten nie był na rękę przywódcom komunistów, tem więcej, że ich własne organizacje nie mogą się jakoś rozwinąć i starali się „Sile” na każdym kroku szkodzić. Skorzystał z tego, że jeszcze tu i ówdzie w kołach miejscowych „Siły” pozostały grupki komunistów i tamowali pracę kół, czekając na stosowną chwilę, by móc koła te opanować, majątek zagrabieć i założyć Fizkulturę. Zarząd Główny „Siły” o wszystkich tych zakusach komunistycznych był dobrze poinformowany. Kilkakrotnie doszły nam do rąk poufne komunikaty p. Fryderyka Krausa, który wzywał komunistów w „Sile” do opanowania kół miejscowych i przetworzenia ich na Fizkulturę. Pomimo tego Zarząd Główny nie występował przeciwko komunistom w „Sile”, chciał im bowiem dać możliwość do praktycznego wykazania swych dobrych chęci, co do jednolitego frontu, który komuniści długo już głoszą.

Dotychczasowy rozwój stosunków w niektórych kołach „Siły” udowodnił jednak, że to hasło jest tylko frazesem i że komuniści wszędzie pod jednolitym frontem rozumieją tylko zlikwidowanie innych organizacji.

Dzięki tolerancji więc ze strony Zarządu Głównego komuniści mogli w niektórych kołach uprawiać sobie harce. Panowie z „Głosu Robotniczego” bredzą o jakimś terrorze ze strony Zarządu Głównego. Niechaj mi ci panowie wskażą przynajmniej jednego członka „Siły”, którego Zarząd Główny wykluczył w przeciągu trzech ostatnich lat, w przeciwnym bowiem razie będę zmuszony uważać ich za ordynarnych kłamców! Nikt także nie zmuszał Siłaczy do brania w uroczystościach majowych P. S. P. R., była to bowiem jednogłośnie uchwała zjazdu „Siły”.

Nikt z Siłaczy nie stawiał również „żywiłowego” oporu Zarządowi Głównemu. Nawet i sami komuniści brali niejednokrotnie udział w zjazdach „Siły”, byli nawet na zjeździe „Siły” w roku bieżącym, żaden jednak nie powiedział ani słowa pod adresem zarządu. A nawet i w samym dniu, kiedy komuniści urządzali „pucz” w Końskiej, brał przedstawiciel wydziału komunistycznego „Siły” w Końskiej udział w zjeździe i głosował podczas wyborów popołudniu na tow. Herczyka, którego jego własni towarzysze już przedpołudniem z „Siły” wykluczali. Czyżby im brakowało odwagi?

Specjalny terror miał wywierać Zarząd Główny na koła w Oldrychowicach i Bystrzycy. Niestety w chwili objęcia przezemnie funkcji przewodniczącego „Siły”, koła te od dłuższego czasu były zupełnie bezczynne, a kiedy Zarząd Główny chciał się ich losem zainteresować, okazało się, że poszczególne funkcjonariusze, o ile jeszcze tacy pozostali, przeszli już do Fizkultury i na własną pięć rozgrabili majątek „Siły”. Nie było więc ani kogo terroryzować, ani nikt nie musiał pod ferorem przechodzić do Fizkultury!

Inaczej przedstawiała się rzecz w Końskiej. W kole kończańskim utrzymywało się jeszcze

od dawna kilku komunistów, znajdowali się jednak w mniejszości. Pomimo tego nie opuszczali koła, czekając stosownej chwili, aby majątek koła zagrabieć. Korzystając z uczciwości kierowników koła, którzy pomimo ostrzeżeń Głównego Zarządu ludzili się jeszcze możliwością współpracy z komunistami, wprowadzili do koła w ciągu kilku ostatnich miesięcy kilku dalszych komunistów. Przy ich pomocy opanowali na walnym zgromadzeniu w dniu 17 marca koło łozyskując dzięki nieobecności kilkunastu towarzyszy socialistów większość 1 głosu. Pomimo tego Zarząd Główny zajął wobec wyniku wyborów stanowisko wyczekujące i dopiero na posiedzeniu 6 kwietnia dowiedziawszy się o planowanym „puczu”, zawiesił wydział w czynności i zwołał dla załatwienia sprawy nadzwyczajne walne zgromadzenie. Komuniści natomiast już na 7 kwietnia zwołali posiedzenie członków, na którym było aż 9 obecnych z ogólnej liczby przeszło 30 członków i uchwaliłi sobie wbrew statutów wykluczenie kilku członków, którzy wszyscy pracują już w „Sile” od lat kilkunastu. Równocześnie majątek zagrabili dla Fizkultury. Powóz dla przewiezienia go zamówili już przed posiedzeniem. Na posiedzenie to, zwołane pod pozorem wieczorku majowego, zaprosili tylko własnych ludzi, względnie tych, od których spodziewali się poparcia. Tak więc członkowie „Siły” od kilku miesięcy poparli zresztą przez przygodnych uczestników na posiedzeniu członkowskim, na które zjeżdżali się zaledwie jedna czwarta część członków, wykluczając starych, zasłużonych działaczy „Siły” i grabiąc jej majątek. Tak w rzeczywistości wygląda ten terror peesperowski w „Sile”!

Dopiero te koziołki, nieusłuchanie poleceń Głównego Zarządu i zamieszczenie bezsensownej odezwy w „Głosie Robotniczym”, zmusiły Zarząd „Siły” do wyciągnięcia konsekwencji i na ostatnim posiedzeniu swym wykluczył ze stowarzyszenia wszystkich tych szkodników. I to się nazywa terorem, kiedy Zarząd Główny nie chce pozwolić na rozgrabienie mienia „Siły”!

Tkwia w całej tej akcji rozbijania „Siły” palce p. Fryderyka Krausa i p. pośła Śliwki. Panowie ci wobec nawzajem nie przebiegającej w środkach walki wśród komunistów czechosłowackich, chcą odwrócić od tego widowiska uwagę swoich członków, pragną dla nich znaleźć jakieś odpowiednie widowisko wśród robotników polskich. Kiedy nie udało się im stowarzyszenie rozbić, to przynajmniej muszą mu przypiąć jakąś łatkę. Na oko zaś okazują wielkie zainteresowanie o dobro stowarzyszenia. Jeżeli ci więc p. Kraus to dobro stowarzyszenia, jak kazałeś napisać w odezwie w „Głosie Robotniczym”, tak leży na sercu, to zechciej zwrócić pieczęć stowarzyszenia, którą bezprawnie zatrzymujesz i nie nadużywaj jej dla organizacji innych!

Wszystkim kołom miejscowym „Siły” i wszystkim uczciwym robotnikom zwracam uwagę na tę obłudną i fałszywą grę komunistów. Najlepszą odpowiedzią na te kłamstwa i obłudę niechaj będzie wyteżona praca w kierunku dalszego spotęgowania „Siły” i wybudowania silnych organizacji socialistycznych!

Józef Badura, przew. „Siły”.

Wesoły kącik.

ODMOWA.

W czasie ulewy ofiarowuje pewien dżentelmen damie parasol.

— Nie! — odpowiada oburzona — chyba, że pan weźmie auto.

DOKOŁA MIŁOŚCI.

— Śliczne czółno, prawda Zosiu? — mówił młody, piękny chłopiec.

— Bardzo ładne, Stachu — odpowiada dziewczyna, siedząc w czółnie.

— Ale ma jeden defekt — ciągnie młody chłopiec.

— Tak? A jaki? — pyta dziewczyna.

— Wiesz, jest tak lekki, że gdyby chłopiec się nachylił, by pocałować dziewczynę, czółno może się przewrócić, a wtedy oboje, chłopiec i dziewczyna mogą upaść do wody.

— Tak? — dziwi się dziewczyna, a po chwili namysłu dodaje cichutko:

— Wiesz, Stachu, że ja umiem pływać.

CZY NIE LEPIEJ?

— Mamusi, czyby nie było lepiej, gdybyś ty chorowała zamiast mnie na zęby?

— A to dlaczego?

— Bo ty możesz wyjmować zęby, a ja nie

Absolwent szkoły handlowe włożył KŁ 10 000

i więcej do interesu, gdzie otrzyma posadę urzędnika, praktykant bankowego i t. p. Również przyjmę w dzierżawę gospodę, handel kolon. i t. p. Łaskę we zgłoszenia pod „Młody i energiczny” do Adm. Robotnika Śląskiego

MATERJE na damskie

PŁASZCZE i UBIORY

zakupicie najtaniej u firmy

Suharda-Orłowa

Centralna droguerja

Parfumerja

BOGUSŁAW REVENDA, KARWINA

towar materialny i chemikalje, barwy, laki, pokost, towary gumowe i chirurgiczne, bandaż i treści alkoholowe. Wina naturalne i medycynalne.

Karol Bena & Karol Eichler

zakład kamieniarski i kamieniorzeźba

WITKÓW, ŚLĄSK, KARWINA, obok Hot. Unger.

Wyrób pomników, nagrobków i wszelkich prac wchodzących w zakres tego zawodu, jak obicia i płyty do mebli z różnego rodzaju kamienia i t. d.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

PIERWSZE NA ŚLĄSKU

Stowarz. Spoż. dla robotników i rolników w Stonawie

Założone w roku 1896

Stowarzyszenie posiada 12 rozdzielni (filij) z towarami kolonialnymi 1, 2 oddziały z biawatniami i żelazem t. j. w Stonawie, Olbrachciech, Łaskach, Darkowie i Raju. Posiada oprócz tego 2 domy robotnicze i kilka par koni dla użytku i dobra członków. Stowarzyszenie oprócz towarów pierwszej potrzeby dostarcza członkom wapno, cement, smołowiec (ter), nawozy sztuczne, słomę, drzewo łaty, szakiety itp. do gospodarstwa potrzebne materiały.

Udział członka wynosi 200 Kł, który można spłacać ratami. Członkiem może stać każdy, kto podpisze deklarację przystąpienia i wpłaci 2 Kł jako wkład. Każdy pełnoprawny członek pobieraający towar potrzebny w stowarzyszeniu, otrzymuje w razie śmierci jego żona 200 Kł, zaś mąż w razie śmierci żony 100 Kł wsparcia. Od udziałów i wkładów otrzymują członkowie odsetki.

**Kupujcie tylko HRADECKĄ CYKORJĘ dzieloną
i Hradecką kawę żytnią. Zastępca KAROL URBANEK, Rychwałd tel. 4.**

DENTYSTA

MUDr. J. ŘÍMAN

KARWINA, ulica Komenského 1486
u p. KRUTY.
BLOMBY, ZĘBY, SZCZĘKI.
CENY PRZYSTĘPNE.

Meble wszelkiego rodzaju
i w różnym wykonaniu

Wózki dziecięce za gwarancją
po tanich cenach otrzymacie u firmy

Ottona Wechsberga

w Karwinie przy szybie Hohenegger.

Zakład pogrzebowy

KONKORDJA

w Orłowej naprzeciw szpitala

EMANUEL KOHOUTEK.

filja w Karwinie Słomowa ul. 79 naprzeciw
p. Grittnera, uskutecznia pogrzeby, prze-
wożenie umarłych. Skład metalowych i
drewnianych trumien i wszelkich pogrze-
bowych potrzeb. Obsługa rzetelna — ceny niskie

Józef Goldstein, Karwina.

Krawiec męski.

Gotowe ubrania męskie i dziecięce własnej roboty.
Sklep tekstylny, wszystko we wielkim wyborze i zaw-
sze najmodniejsze. Wielki wybór damskich płaszczy
i materji na płaszcze. Szyjemy damskie płaszcze
według miary. Wielki wybór obuwia ręcznej roboty
z gwarancją. Ceny bardzo niskie. Na
raty nie podwyższam cen!

Zakupując u nas zaoszczędzicie wiele pieniędzy
i zmienicie wzory.

Bata

ORŁOWA.

W nowej budowie p. dr. Barbera obok Elita kina.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM”!



**Uczucie matki, która podziwia
z dumą swe dorastające dzieci**

ciesząc się nadzłnym i zdrowym rozwojem, nie zaniedba, aby rozwój ten poprzeć.

Czy uczucia te nie są podobne do uczuć, które nas konsumentów ogarniają,
gdy patrzymy na wzrastający rozwój naszej „GeC” produkcji?

Także dla pomyślności młodej latorośli współudział potrzebny — ciągły
współudział każdej współdzielczo zorganizowanej gospodyni.

Zdrowy rozwój produkcji spółdzielczej jest łatwo do osiągnięcia, a miano-
wicie przez stałe używanie

„GeC”  **Produktów.**

„GeC” produkty można otrzymać we wszystkich filjach stowarzyszeń spożywczych.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hoheneggera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szohmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKŁEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

Stowarz. spożywcze „POSTĘP” w Karwinie

ROK ZAŁOŻENIA 1901.

Samodzielnie istniejące robotnicze Stowarzyszenie spożywcze zaopatruje swych członków po najtańszych cenach
we wszystkie artykuły potrzeby codziennej, dostarcza koni na wszystkie potrzebne prace członków, zbiera wkładki
na oszczędność, od których płaci 6% odsetek, udziela sali na posiedzenia i zgromadzenia. Udział członka wynosi
200 Kcz, od którego płaci 5% odsetek a który można ratami spłacić. — Robociarzu z okolicy szybu Henryka,
jest Twoim świętym obowiązkiem popierać swoją robotniczą instytucję i stać się członkiem Stowarzyszenia
spożywczego „Postęp” w Karwinie.

ZARZĄD.

NA WIOSNĘ

znajdą Panowie największy wybór w materiałach modnych na ubrania sportowe i do towarzystwa, jako też na zarzutki, palta itd., tylko w niżej wymienionym składzie.

Panieznajdą nowości na płaszcze, kostjomy i suknie, dalej materje w nowych barwach na jakle i suknie stroju śląskiego, — u znanej firmy:

**WIELKI SKŁAD SUKNA
GUSTAW POLLAK
CZESKI CIESZYN.**

Ogłoszenie

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność miasta Orłowej, Karwiny i okolicy, że z dniem 1 maja otworzyłem w Orłowej u. p. **J. WYSOCKIEGO** (nad sierocińcem)

WARSZTAT malarsko-pokostniczy.

Przyjmuję wszelkie prace w zakresie wchodzące: malowanie pokoi, salonów, art. lakowanie powozów, nacieranie mebli nowych i starych, malowanie firm itd.

Wszelkie prace wykonuję według najnowszych wymogów, dobrze, szybko i tanio. Mojem usiłowaniem zawsze będzie P. T. Klientelę w zupełności zaspokoić.

Z głębokim poważaniem

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 491.

W ORŁOWEJ, wszelkie informacje u p. Wysockiego.

MAŁĄ SCENĘ

4 ZMIANY ewentualnie same KULISY
sprzeda

POLSKI ZWIĄZEK SZKOLNY

Koło WITKOWICE, Republikańska 47

Wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Skórę

krajową i zagraniczną, cholewki według miary, jakoteż wszystkie przybory szewskie w najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych poleca Fa **M. Tüberger**, vis a vis p. Gottlieba Karwina.

Radio-

aparaty i części składowe, detektory, cewki, kondensatory, żarówki audionowe, transformatory, odpory, słuchawki, głośniki, ebonit, baterje, akumulatory i t. d. u firmy

„ELEKTROHYDRA“ sp. z ogr. p. KARWINA, obok hotelu „Unger“.

VITELLO

zastąpi masło
— zastąpi



Na przykład:

Wianuszki.

Utrzymy 14 dkg Vitella, zmielimy 14 dkg nieobrobionych migdałów i zrobimy ciasto z 14 dkg dobrej mąki, 7 dkg cukru, 1/2 skórki cytrynowej.

trochę cynamonu i łyżki rumu. Wywałkujemy ciasto cokoło 1 cm, wygniemy wianuszki, potrzemy je rumem, owiniemy w cukrze kryształowym i upieczemy.

przy tem jest o wiele tańsze!

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIEKSZYM STOWARZYSZENIEM SPOŻYWCZYM NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH 100 SKLEPACH PRZESZŁO 20.000 CZŁONKÓW RAZEM PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzęce . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Lesznej Dolnej . . 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Górnym . 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście . 2
W Cierlicku Dolnym . 1	W Ligotce Alodjalnej . 1	W Stonawie . . . 2
W Cieszynie Czeskim . 2	W Lutyni Niemieckiej 1	W Sibicy . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . 1	W Stanisławicach . 1
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . 4
W Datyniach Dolnych 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Środkiej . 3
W Dzieńmorowicach . 1	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . 4
W Frysztać . . . 4	W Mestach u Jabł. . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzyńcu . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Nieborach . . . 2	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Orłowej . . . 3	W Wierznioicach . 1
W Karwinie . . . 12	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobedzu . . . 1	W Piesku . . . 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Końskiej . . . 2	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
W Karpętnej . . . 1	W Piotrowicach . . 1	
W Łazach . . . 1	W Raju . . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6%, odsetek.

Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kł 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kł 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odcytem walnem zgromadzeniu.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 19.

FRYSZTAT, 8 maja 1929.

Rocznik XXVII

Zdrada komunistów w Karwinie.

Skandal karwiński nareszcie usunięty: — Machinacje przedwyborcze. — Rozsądne stanowisko P. S. P. R. — Zdrada rewolucjonistów! — Socjaliści dotrzymują słowa nawet zdrajcom!

Ludność karwińska nareszcie może spokojnie odetchnąć! Po ośmiu przeszło latach gwałtów i bezprawia, doczekała się nareszcie tej chwili, kiedy sama przez swych wybranych przedstawicieli ujmie kierownictwo własnych spraw w swoje ręce. Po ośmiu przeszło latach ciągłej i uporczywej walki i poświęceń zdobyła sobie wreszcie możność pełnego korzystania z zasadniczego prawa demokracji nowoczesnej, z samorządu gminnego!

Ludności karwińskiej za te osiem lat walki, poświęcenia i wytrwałości w obronie praw ludu polskiego na Śląsku należy się cześć i podziękowanie!

Jak trudną była sprawa w Karwinie przez cały osiem lat, tak trudnym było także jej ostateczne rozwiązanie. Dopiero po pięciu tygodniach narad i posiedzeń udało się ją załatwić. Wybory z 24 marca b. r. dały większość przedstawicielom stronnictw polskich i wybieranych głosami robotników polskich komunistów.

PSPR. i nasi zastępcy w gminie karwińskiej stali na stanowisku, że jeżeli burmistrzem ma być Polak, to nie powinien to być nikt inny, jak tylko tow. Guziur, który od ośmiu przeszło lat prowadzi nieprzerwanie walkę przeciwko upośledzeniu ludności polskiej w Karwinie i dla sprawy tej poniósł już cały szereg ofiar osobistych i przeszedł całe plekto szykan i prześladowań. Były również i zapatrywania, że na czele gminy o tak przeważającej większości robotniczej, jak jest Karwina, powinien stanąć przedstawiciel robotników, tem więcej, że P. S. P. R. jest jedynym robotniczym stronnictwem, które z ostatnich wyborów wyszło zwycięsko.

Rozpoczęły się rokowania stronnictw. Komuniści, którzy stracili przy wyborach gminnych jedną piątą swych głosów na rzecz faszystów, postanowili sobie za wszelką cenę nie dopuścić do wyboru socjalisty polskiego na burmistrza i odrazu po wyborach oświadczyli, że raczej będą głosować na kandydata nierobotniczego, niż na polskiego socjalistę.

Punkt ciężkości spoczywał jednak w rękach najsilniejszego i najbardziej zwartego ugrupowania wyborczego, w rękach bloku stronnictw polskich i PSPR., którego kandydatem na burmistrza był zawsze dotąd tow. Guziur. I teraz zdawało się, że nie może być inaczej, tem więcej, że wszyscy członkowie bloku uznawali zgodnie konieczność dania zadośćuczynienia tow. Guziurowi za wszystkie wyrządzone mu krzywdy.

Znalazły się jednak nieprzewidziane przeszkody. W sprawę wyborów do gminy karwińskiej wdali się najpotężniejsi podatnicy gminy karwińskiej, gwarectwa węglowe: dr. Larisch i Towarzystwo górniczo-hutnicze. Obydwa posiadają na ratuszu karwińskim zdeklarowanych przedstawicieli: dr. Larisch 5 Niemców, Tow. górniczo-hutnicze 5 czeskich faszystów. Obydwa gwarectwa były zgodne pod jednym względem: na ratuszu karwińskim nie śmie zasiadać przedstawiciel robotników. Co za dziwna ironia losu! Okazuje się bowiem, że

życzenie tych ciężkich baronów węglowych pokrywało się w zupełności z życzeniami tych najbardziej „rewolucyjnych“ komunistów!!

Niestety, znów jedynie dzięki rozbiciu komunistów — na ratuszu karwińskim nie znalazła się odpowiednia większość reprezentantów robotników, która tutaj potrafiłaby się przeciwstawić planom i zachłanności kapitalistów. Wśród gwarectw nie było jednak zgody co do kandydata. Każdy z kapitalistycznych konkurentów chciał tam mieć swego męża zaufania. Czechizatorskie Towarzystwo górniczo-hutnicze chciało tam koniecznie mieć faszystę, niemieccy doradcy Larysza sędzili, że faszystowskiemu kandydatowi przeciwnika uda się im przeciwstawić kandydata polskiego. Tak się również stało!

Każde z gwarectw wobec słabości własnych eksponentów politycznych szukało dla swych kombinacji sojuszników. Towarzystwo górniczo-hutnicze odwołało się do uczuć narodowych czeskich, Larysz zapewnił sobie poparcie polskich stronnictw nierobotniczych.

Pogląd Marksa na walki narodowościowe został i przez wypadki karwińskie najzupełniej potwierdzony. „Walki narodowościowe nie są niczem innym, jak tylko zakrytą walką klas“. W naszych oczach sprawa karwińska, którą dotychczas zwykliśmy uważać za walkę dwóch narodowości, polskiej i czeskiej, zamieniła się w walkę klasową, w walkę kapitalizmu przeciwko robotnikowi, w walkę konkurencyjną potentatów kapitalistycznych.

I rewolucyjni komuniści, ci najrewolucyjniejsi odgrywają w tej walce haniebną rolę, napędzający kapitalistycznych; zdradzają front klasowy robotnika.

Nic dziwnego więc, że na obradach bloku polskiego przeciwko kandydaturze tow. Guziura, jako jedyny argument, padły groźne i straszne słowa:

„Gwarectwa nie życzą sobie, by p. Guziur był burmistrzem, natomiast zgodzą się na nierobotniczego kandydata polskiego, a życzenie gwarectw musimy respektować“.

Zdanie to razem z innemi, że „przedstawiciele Związku śląskich katolików nie będą głosować na polskiego socjalistę“, poważyło o losach kandydatury tow. Guziura.

Zdania te są groźnym mementem dla robotnika i polskości na przyszłość. Obrona polskości więc o tyle, o ile na to pozwala interes obcych kapitalistów. Słyszymy ciągle twierdzenia, że polskiej burżuazji u nas niema. Pomimo tego jednak wypadki karwińskie stwierdzały ponownie, że są u nas w społeczeństwie polskim na Śląsku jednostki, jeżeli już nie stronnictwa, które zawsze znajdują sposobność wyślubiania się burżuazji obcej.

Pomimo takiego obrotu sprawy dla zastępców P. S. P. R. nie było ani na chwilę wątpliwym, że, mając do wyboru między czeską faszystą i kandydatem polskich stronnictw nierobotniczych, pomóc muszą do zwycięstwa temu ostatniemu, by ludność Karwiny uwolnić od

szykan narodowościowych i zapewnić ludności polskiej swobodny rozwój i należne jej prawa.

Pertraktacje stronnictw co do zapewnienia sobie większości, przeciągały się. Dopiero tuż przed samymi wyborami burmistrza doszło do utworzenia bloku stronnictw polskich i komunistów, którzy rozporządzali większością głosów zastępstwa gminnego. Jako kandydaci bloku zostali wysunięci: dr. Olszak na burmistrza, tow. Guziur na pierwszego zastępcę, kom. Gamrot na drugiego zastępcę.

Na ostatniem posiedzeniu bloku, godzinę przed wyborami, tow. Guziur dowiedziawszy się o tem, że komuniści chcą go zdradzić, zapytywał się o to członków partii komunistycznej, czy oddadzą na niego swe głosy, w przeciwnym razie bowiem zupełnie nie kandyduje. Wtedy

w imieniu komunistów Gamrot i Klals uroczyście oświadczyli, że im o żadnych planach zdrady nie jest wiadomo.

Pomimo tego oświadczenia, pomimo dalszych zapewnień w drodze do ratusza w godzinę później

komuniści haniebnie łamią dane przyrzeczenie i głosują przeciw tow. Guziurowi.

Zdrada komunistów nikogo nie zaskoczyła! Komuniści znani są już dobrze ze zdrady interesów robotniczych!

Żadna zdrada komunistyczna nie odbywała się w okolicznościach tak hanbiących ruch robotniczy, jak zdrada karwińska.

Okazuje się bowiem, że komuniści uknuli swą zdradę na konferencji z zastępcami Tow. górniczo-hutniczego.

Tow. górniczo-hutnicze, obawiając się, by w tym biegu konkurencyjnym Larysz—Tow. górniczo-hutnicze nie zostało zdystansowane, postanowiło za wszelką cenę kogoś sobie jeszcze skaptować i w tym celu zwróciło się do komunistów. I wśród tych zawodowych zdrajców klasy robotniczej znalazło podatny materiał. Przedstawiciele partii komunistycznej nawet ci wielcy polbyra karwińskiego nie dali sobie dwa razy powtarzać i pomimo wszelkich przyrzeczeń zdecydowali się zdradzić!

„Głos Robotniczy“ wymierzy znów „ciężki“ artykuł przeciwko tym najbardziej „krwiożerczym“ kapitalistom z Tow. górniczo-hutniczego, z którymi jednak przedstawiciele komunistów potrafią się dobrze porozumieć a jeżeli tego zajdzie trzeba, gotowi są robotnika polskiego i zaprzedać.

Czy było to za darmo? — pytają się oburzeni robotnicy karwińscy!

Że zdrada była uknutą, o tem świadczy aż nazbyt wyraźnie postępowanie Czechów podczas wyborów.

Pomimo tego, że Czesi mieli z 14 mandatami prawo do zgłoszenia pierwszego zastępcy przed wyborami, pewni zdrady komunistycznej, nie uczynili tego, lecz przystąpili do bojowego głosowania. Wiedzieli dobrze, że komuniści zdradzą i dlatego postavili wszystko na kartę zdrady komunistycznej. I nie zawiedli się! Komun-

szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

ści wszyscy, jak jeden, nie pomnażać uroczystych przyrzeczeń danych przed godziną, zdradzili i oddali swe głosy na p. Kratochwila. By zaś przypadkowo w którym prostym komuniście nie zwyciężył głos rozważy i uczciwości, najwyżsi dostojnicy karwińskiego politbiura Kubis i Klus pilnowali swych owieczek w przedsiomku ratunku. Zdrada komunistów nie odbyła się więc na odpowiedzialność poszczególnych zastępców, lecz patronował jej cały sekretariat partii komunistycznej. To jest najnowszy kurs komunizmu!

Przywódcy komunistyczni w jednolitym froncie z reprezentantami Tow. górniczo-hutniczego Kolacim, Kuczerą i Nowotnym! Gdzież stał poseł Śliwka ze swym patryjotboleszewizmem?

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na 1 zastępcę zawrzało wśród zastępców partii w ratuszu karwińskim. Pierwsza myśl: odplacić pięknem za nadobne! Po krótkiej rozprawie zwy-

cięża jednak głos rozsądku i uczciwości. Raz danego słowa socjalista nie łamie ani zdrajcy komuniście! I w rezultacie wszyscy jak jeden mąż głosują na kandydata bloku, za komunistą Gamrotem. Za zdradę odplacili socjaliści komunistom uczciwością i dotrzymaniem przyrzeczeń!

Znalazła się zresztą i poza komunistami w bloku polskim parszywa owca, która nie chcąc oddać głosu tow. Guziurowi, wołała rzucić go na nar.-dem. Daniela.

Polscy robotnicy i wyborcy karwińscy zapamiętają sobie to postępowanie różnych udawanych przyjaciół i zdrajców komunistycznych! Głosy oddane na komunistów, to głosy oddane na wrogów polskiej klasy pracującej! Robotnik polski odwróci się ze wzdrgnięciem od tej stoczonej robactwem zdrady i podłości padliny, jaką jest partia komunistyczna, wysługiwująca się reakcji i faszystom!

Nasze manifestacje majowe.

Z pełną satysfakcją spoglądać możemy na tegoroczne nasze manifestacje majowe. Na wezwanie partii socjalistycznych stanęli robotnicy tłumnie manifestując w dniu pierwszego maja międzynarodową solidarność klasy pracującej.

Manifestacje majowe PSPR. przewyższały zeszłoroczne. Znać było postęp, jaki partia zaznacza w ostatnich czasach na terenie swej działalności organizacyjnej. Setki robotników, do niedawna komunistów i indyferentnych, powróciło pod sztandary tradycyjnej partii socjalistycznej, manifestując swoją niezłomną wolę zbudowania jednolitego frontu klasy pracującej i wierności socjalizmowi.

W dniu 1 maja manifestowali też komuniści i faszyci. Manifestacje komunistyczne były jaskrawym dowodem niknącej ich siły, wyrazem bankructwa programu komunistycznego. Lud przejrzał i porzuca hasła demagogów. Pociągającym faktem jest, że właśnie robotnik polski porzuca szeregi komunistów.

Także faszystowskie manifestacje majowe straciły dużo uczestników. Do Orłowej napełnili inżynierowie kopalń nastraszonych robotników, z których wspólnymi siłami całego urzędniczego aparatu faszystowskiego utworzono pochód, który ale stopniał na miejscu wiecu. Faszyci stoją na terenie opuszczonym przez komunistów. Pod naporem klasowych organizacji robotniczych faszyci znikną, bo muszą.

Ciężka praca nas socjalistów czeka. Nie lekamy się jej trudów. Obdarzeni ufnością mas pracujących pójdziemy ciągle naprzód. Manifestacje majowe dodały nam wspólnej otuchy. Robotnik, zawiedziony, nie pójdzie już dalej na lep bankrutującego komunizmu, nie pójdzie na lep sługusów reakcji „narodniho sdrufenia”.

Pójdzie pod sztandarami socjalizmu, jak idzie uświadomiony proletariąt, dochowujący mu wierności. Tegoroczne nasze manifestacje są gwarancją naszego zwycięstwa ideowego.

M. ZOSZCZENKO.

Omyłka.

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska.)

Jakiż to dzień dzień mamy? Zdaje mi się, że środa. No tak, środa. A to się stało w poniedziałek. W poniedziałek omal nie pękali u nas ludziska ze śmiechu. Okropnie zabawne, uważacie. Takie, wście, nieporozumienie.

Grunt, że ludziska w naszej fabryce wszyscy są piśmienni. Spróbuj, powiedzmy, któregoś z nich w nocy zbudzić i kazać mu nazwisko swoje wyszytytować — wyszytytuje.

Bo to uważacie „trójkę” u nas wybrali bardzo gorliwą. W ciągu trzech miesięcy zlikwidowała całą naukę. Rozumie się, nie mogli na-dążyć niektórzy mniej zdolni. Przekreślali swoje nazwiska. Gusjew naprzykład przekreślał. Albo „s” nie tam gdzie trzeba napisze, lub zakreślił w niewłaściwym miejscu machnie, albo też o literze „g” zapomni. No, a reszta dawała sobie radę.

I przy takim, jak widzicie, ogólnym poziomie, wyobrażcie sobie takie głupie zdarzenie:

Grunt — kasjer Iremiej Mironowicz zauważył to jeno przypadkiem. W sobotę na ten przykład wypłata, a w poniedziałek sprawdza kasjer listę, czy nie ma czasem jakiej omyłki.

Liczy sobie na liczydłach, aż tu naraz dostrze-ga w liście krzyżyk. Wszędzie podpisy, a tu w jednej kratce — krzyżyk.

Krzyżyk — myśli sobie kasjer — dlaczego krzyżyk.

Dlaczego ten krzyżyk, kiedy nauka do cna już zlikwidowana i wszyscy umieją się podpisać.

Popatrzył kasjer, widzi ten krzyżyk koło nazwiska „Chlebnikow”.

Kasjer do buchaltera — krzyżyk, uważacie. Buchalter do sekretarza. Sekretarz dalej.

Zakotłowało się po warsztatach: ładnie się „trójka” spisała. Tyli czas mieli i jeszcze nauki nie zlikwidowali!

Przewodniczący komitetu fabrycznego pędzi do kasy. Każe sobie pokazać listę. „Trójka” także uwija się koło kasy. Patrzą, — cóż widzą? Koło nazwiska Chlebnikowa — krzyżyk.

— Cóż to za Chlebnikow? — pytają — dlaczego Chlebnikow dotąd nie zlikwidowany. Dlaczego wszyscy są piśmienni i oświeceni, a jeden jedyny Chlebnikow ginie w otchłaniach ciemnoty? Gdzie „trójka”?

A „trójka” stoi obok i wzrusza ramionami. Wezwano Chlebnikowa. A to wiecie wy-kwalifikowany tokarz. Idzie niechętnie.

Pytają go:

— Piśmienny?

slannictwa dziejowego socjalnej demokracji. Po przykrych doświadczeniach klasy pracującej, w jej szeregach wzrasta ufność do socjalizmu. Zaś walki wewnętrzne wśród komunistów są dowodem bankructwa programu tej partii. Socjalizm wychodzi zesilony. Urzeczywistnienie ideałów socjalizmu zależy od potęgi organizacyjnej proletariatu. Organizujemy się, albowiem międzynarodowo zorganizowany proletariąt w socjalistycznych związkach zdoła przeciwstawić się burżuazji i kapitalizmowi, zdoła międzynarodowe problemy załatwić drogą porozumienia a nie wystąpieniami zbrojnymi. Manifestujemy za zwycięstwem klasy pracującej, o socjalizm i demokrację!

Za czeską soc. dem. partję przemówił tow. Brożik. Przytoczył cytaty pism burżuazyjnych przeciw manifestacji 1 maja z przed kilkudziesięciu lat, które dziś nawołują do manifestowania w szeregach narod. demokracji. Omówił też doniosłe znaczenie tych manifestacji dla burżuazji. Podstawy socjalizmu są silne. Nie zniszczył go komunizm, nie zniszczy też faszyzm! Socjalizm odniesie zwycięstwo, bo za nim lud! Przemawiała jeszcze tow. Capkowa i Janta.

Przy tej sposobności trzeba stwierdzić, że Orłowa nie zupełnie odpowiada na zbiorowe i potężne manifestacje majowe. Lepszym i o wiele dogodniejszym centrum na ten cel jest Karwina. Wiece majowe mniejsze (np. we Frysz-tacie i w Suchej) odbywają się dlatego, ponieważ Orłowa zbyt jest oddalona. Przez urządzenie wiecu w Karwinie zyskanoby wiele. A wiec we Frysztacie i Suchej możnaby zlikwidować, albowiem gminy okoliczne wzięłyby udział w jednolitej, potężnej manifestacji w Karwinie. Na niekorzyść Orłowej przemawiają też jeszcze ważne przeszkody natury technicznej. Sprawa taż trzeba się zająć bliżej i omówić szczegółowo, by manifestacja majowa nie cie-piała, jak to ma corocznie miejsce w Orłowej.

MOR. OSTRAWA.

W potężnej tegorocznej socjalistycznej demonstracji majowej brało udział okragło 18.000 uczestników. Przemawiali: tow. Prokeš za czeską soc. dem. partję, za PSPR. tow. Lukosz, za niemiecką soc. dem. partję tow. Schuster. Manifestacje komunistyczne wypadły bardzo blado. W pewnym punkcie miasta doszło do utarczki między pochodami komunistów i faszystów.

CIESZYN CZESKI.

Manifestacja majowa odbyła się na „Strzel-nicy”. Była pod znakiem zwiększenia wpływów partii socjalno-demokratycznych. Za PSPR. przemawiał tow. Steffek, za czeską soc. dem. tow. Beneš, za niemiecką soc. demokrację tow. Wesely.

TRZYNIEC.

Manifestacja majowa w Trzyńcu zaznaczyła się potężnym wzrostem partii soc. dem. W pochodzie brało udział około 3.000 uczestników. Za PSPR. przemawiał tow. Goetze, za czeską soc. dem. tow. Witt, za niemiecką soc.

— Piśmienny — powiada.

— A czy potrafisz — pytają — nazwisko swoje podpisać?

— Potrafię — powiada. — Trzy — powiada — miesiące likwidowano.

Przewodniczący komitetu fabrycznego rozkłada swe ręce. „Trójka” wzrusza ramionami. A kasjer pokazuje listę płac.

Pokazują listę Chlebnikowowi. Pytają:

— Kto się podpisał krzyżykiem?

Przygląda się Chlebnikow, przygląda...

— Tak — powiada — charakter niby mój. Ja pisałem ten krzyżyk. Setnie byłem pijany. Nie mogłem wyśtytować nazwiska.

Rozległ się ogólny śmiech.

„Trójce” wszyscy winszują, — że to, uwa-żacie, nie zawiedli. Chlebnikowowi rękę ści-skają...

— Uf, — powiadają — jakby nam kamień z serca spadł. A myśleliśmy już Chlebnikow, że ty dotąd, jak ślepy, brniesz w otchłaniach ciemnoty.

A przy wypłacie za drugą połowę miesiąca, Chlebnikow przy całej swej uczoności, znów po pijanemu podpisał się krzyżykiem. Ale to już nikogo nie raziło. Przywykli. Grunt — wiedzieli, że człowiek piśmienny.

dem. tow. Schoen. Wiec komunistyczny był znacznie słabszy.

ZAGRANICA.

W wielu państwach manifestacje majowe pod gołym niebem zakazano. Święto majowe minęło spokojnie. W Warszawie policja rozpuściła komunistów i był spokój. Jedynie w Berlinie doszło do krwawych zaburzeń, o czym piszemy na innym miejscu.

Polscy robotnicy powinni wrócić do organizacji klasowych i socjalistycznych

(s) Pisano już dosyć o przesileniu w partii komunistycznej w Czechosłowacji, z którego powstał formalny rozgardiasz, przejawiający się już nie jako kryzys organizacyjny, lecz jako kryzys na tle ideologicznym. Komunizm, jakim go głosi obecne politbiuro, a za nim „Głos Robotniczy”, jako taktykę polityczną i ideową — jest tak rzucającym się w oczy nonsensem, iż każdy zdrowo myślący człowiek, chociaż nie zajmuje się pojęciami abstrakcyjnymi, widzi to na pierwszy rzut oka. Widzi dowód, że na nonsensach nie można budować partii, tem mniej utrzymać jej na dłuższą metę. Nie twierdzimy, że partia komunistyczna rozpadnie się w jednym dniu. Będzie to proces rozkładowy, który się przeciągnie, ale jego następstwa już teraz można przewidzieć. Zadaniem socjalistów obecnie nie może być nic innego, aniżeli wyjaśnić w sposób przyjazny zwiedzonym przez ów pseudo-komunizm polskim robotnikom prawdziwe stosunki w republice na polu gospodarczym i społecznym i jej zasadniczą taktykę wobec nich. A wtedy zwycięży prawda naszych zasad, uprzejmość i rzetelność. Każdy zawiedziony przez komunizm robotnik polski uzna wyższość tych zasad przed zwodniczymi hasłami negatywnej taktyki partii komunistycznej, której już nie trzeba dyskredytować, albowiem już sama się doszczętnie dyskwalifikuje.

Zamiast walki z kapitalistami prowadziła od początku swego istnienia tylko walkę z socjalistami. Prowadzący komunistyczni byli bowiem przekonani, że do walki z kapitalistami z dodatnimi wynikami są zupełnie niezdolni. W końcu jednakże pomimo programu zastrzeżonej walki przeciw socjalistom, puscili się do bezwzględnej walki sami pomiędzy sobą i to tak zamasyście, że biją jeden drugiego. Działalność politbiura partii komunistycznej polega obecnie na tem, ażeby wyrzucać z partii politycznej zwolenników grupy opozycyjnej Haisa a działalność „czerwonej” zawodówki polega na wyrzucaniu sekretarzy wiernych politbiura.

I niejedno świństwo, które dotąd prowadzą komunistyczni ukrywali starannie przed robotnikami, wychodzi na jaw. Robotnik komunistyczny uprzytomnia sobie, że jego partyjni przywódcy wywoływali streiki, rzekomo dla podtrzymania nastrojów rewolucyjnych, kończąc je zawsze samotną klęską robotników, a to dlatego, że apostołowie moskiewscy niekoniecznie łapówkami gardzą. I gwiazda sowiecka nie ukryła tego pod korcem, gdy przywódcy „u koryta” biorą się za pyski, obryzgują się kałem, tytułując się nawzajem zdrajcami.

Klub senatorski likwidatorów przez usta posła Bohlena oświadczył na konferencji, na której miano się poddać politbiuru z rozkazu moskiewskiego Kominternu: „Dajcie nam już raz spokój z kominternem! Ten humbug znamy już dawno!” Ładna to partia, której najwyższa władza jest u przywódców „dawno znanym humbitem”!

Walka politbiura z „czerwonymi” zawodowcami, plunięcie Haisa i 22 posłów i senatorów na politbiuro, jest już objawem galopującego rozkładu, który nie pozostaje bez katastrofalnych następstw dla całej partii komunistycznej i czerwonej zawodówki na wszystkich polach. Los przeznaczył już partię komunistyczną do nieuniknionego rozkładu.

A nasz polski robotnik na Śląsku — pomny swej przedrozmowej tradycji chlubnego ruchu socjalistycznego, baszty socjalizmu przez kapitalistów i kler niezdobytej, czy ma nadal stanowić awangardę dla bijących się przywódców z politbiura i czerwonej zawodówki? Poseł Petr przed tą „rewolucją” jest schroniony w więzieniu a Śliwka nawet chorował podczas całej burzy, zmiatającej partię komunistyczną z widowni. A wśród groźnych oznak tej szalonej burzy uśmiecha się złowieszczo wencliczkowata

sylwetka przywódcy czeskich kapitalistycznych narodowych demokratów z tego powodu, że dzięki tej taktyce komunistów robotnik na Śląsku i w ostrawskim przechodzi do organizacji żółtej, do „narodniho sdružení”, zasilając kadry organizacji kapitalistycznej. Podniósł to triumfalnie dr. Kramář (carofil) w swym ekspozycie wielkanocnym. Pseudokomunizm osłabił ruch robotniczy i rozluźnił bat kapitalistyczny, doprowadził robotnika do rozpaczliwej ciągłej obawy straty zarobku, złamał go i pakuje w szeregi żółtych. Zbrodniarz sowiecki z czerwonego Śląska przygotowuje grunt dla żółtych zdrajców proletariatu. Zbrodniarz, pseudokomunistyczny przywódca, który od kilku lat usiłował zabić w robotniku polskim socjalizm, dziś rzuca go czeskim narodowym demokratom na pastwę wynarodowienia, renegactwa i zaprzaństwa.

Odstrasżającym przykładem była kilkuletnia wojna domowa w Chinach. Tam kilku generałów zwalczało się nawzajem. Terorem zmuszali lud pod broń. Lud ginął masami, kraj pustoszał i marniał, a generałowie tyli. Taką jest i obecna sytuacja robotników, ulegających zwodniczym hasłom wiecznie żrących się u koryta przywódców komunistycznych w Czechosłowacji.

Właśnie teraz nadeszła dla polskiego robotnika stosowna chwila do zrzucenia ze siebie zmory pseudokomunistycznej. Teraz więc nie powinni dłużej czekać, lecz za przykładem robotników w Czechach, wrócić w szeregi socjalizmu, do nowych walk i nowych zwycięstw, jak to przystoi na starą armję socjalistyczną czerwonego Śląska!

Pucz komunistów w Berlinie.

Komunistyczni przywódcy mają tylko wtedy prawdziwą manifestację, jeżeli dojdzie do przelewu krwi, jeżeli plonem ich są ranni i zabici ofiary puczów komunistycznych.

Pucz taki miał miejsce w pierwszych dniach maja w Berlinie. Miasto to jest specjalnie przez komunistów znienawidzone, gdyż tam urzęduje socjalistyczny kanclerz, socjalistyczny premier pruski, socjalistyczny prezydent policji i socjalistyczna większość w radzie miejskiej. Komunisci spekulowali na to, że rozlew krwi skompromituje socjalistów i o to głównie im chodziło, dla osiągnięcia tego celu padły trupy.

Według ich własnych zeznań, komunistom w Berlinie chodziło o to, że w dniu 1 maja będą demonstrowali przeciw zakazowi urzędowania pochodów ulicznych i że będą walczyć o „prawo do ulicy”. I rzeczywiście w dniu 1 maja przywódcy komunistyczni wysłali młodych, zbałamuconych chłopców do walk ulicznych z policją, sami zaś przeważnie trzymali się z tyłu, dowodem tego aresztowanie dwóch posłów-wodzów daleko od miejsca walki.

Partia socjalistyczna wydała odezwę do ludu pracującego, która piętnuje komunistów, jako tych, którzy na rozkaz Moskwy sprowokowali krwawą demonstrację, jako argument dla agitacji przeciw socjalistom.

Zaburzenia w Berlinie nie skończyły się jednak z dniem 1 maja. W nocy z 2 na 3 ruchy powtórzyły się w bardzo ostrej formie, przybierając charakter prawdziwej rewolty komunistycznej. Z nastaniem ciemności w dwóch głównych ogniskach zaburzeniowych Berlina, mianowicie w dzielnicach robotniczych grupy komunistyczne podjęły nowy atak na policję, wzniosły tam szereg barykad, które policja obłagała w ciągu nocy.

Oddziały policyjne, ostrzeliwane gęsto z dachów i okien, musiały się wycofać z kilku najbardziej zagrożonych ulic i przywołać kilka rezerwowych kompanii na pomoc, a nawet samochody pancerne i karabiny maszynowe. Ulice opanowane przez komunistów otoczono ze wszystkich stron. W ciągu nocy policja prowadziła tylko regularny ostrzał i dopiero nad ranem podjęła ofensywę, zdobywając przy pomocy samochodów pancernych jedną barykadę za drugą i obsadzając ulice silnymi patrolami policyjnymi. Męty społeczne obrabowały przy tej sposobności cały szereg sklepów.

Zaburzenia te miały charakter wyraźnie planowo zorganizowanej zbrojnej rewolty, mającej na celu stoczenie wyrażnej bitwy z policją. Liczba zabitych wynosi 27 osób, rannych 150. Taki jest wynik rewolty komunistycznej.

Barbarzyński występ nacjonalistów niemieckich.

W ostatnią niedzielę kwietnia b. r. zorganizowane bojówki hakatystyczne nacjonalistów niemieckich na niemieckim Śląsku Górnym w Opolu urządziły krwawą demonstrację antypolską z okazji występu opery polskiej z Katowic.

Banda pałkarzy niemieckich dopuściła się niesłychanej w dziejach cywilizacji krwawej masakry artystów polskich na dworcu w Opolu.

Jak doniosły depesze, nikt ze stuosobowego personelu nie uszedł cało. Bito dragami i maltretowano kobiety.

Napad hakatystów był z góry uplanowany. Prasa odcieni nacjonalistycznych nawoływała do tego, umieszczając kilka dni przedtem artykuły antypolskie. W krytycznym dniu w miejscu napadu policji niemieckiej nie było, ażeby uniemożliwić masakrę. Barbarzyński występ nacjonalistów w Opolu wywołał wielkie wzburzenie w całej Polsce. Napadu dokonali młodzieńcy 15—20 letni, co wskazuje na to, że na Śląsku niemieckim młodzież wychowuje się w duchu nienawiści do Polski i dążenia do odwetu.

Sprawa ta odbija się głośnie echem w Lidze Narodów.

Żądamy wyborów do Zakładów ubezpieczeniowych!

Jak wiadomo, od przewrotu powojennego i skończenia okresu plebiscytowego, tedy już blisko 10 lat, kierują do dziś dnia sprawami Kas chorych, obecnie przemienionymi na Powiatowe Zakłady ubezpieczenia chorych, mianowane przez urzędy polityczne komisje administracyjne na Śląsku Cieszyńskim we Fryszacie i w Cieszynie.

Jedną z takich ostatnich sprawowała rządy w Powiatowym Zakładzie chorych we Fryszacie od roku 1923 a skończyła swe urzędowanie w dniu 24 kwietnia 1929 ostatniem swoim posiedzeniem, uchwalając przekazanie sprawy kierowania Zakładem nowo mianowanej przez Urząd powiatowy zaproponowanej i przez Wydział Krajowy w Bernie zatwierdzonej komisji administracyjnej. W komisji tej mieli robotnicy polscy dotychczas dwóch zastępców.

Jak nas informowano przy uchwale punktu porządku dziennego „Przekazanie sprawy no-

wej komisji” — obecny na tem posiedzeniu tow. Józef Buba, dotychczasowy członek komisji, podniósł imieniem PSPR. i naszych polskich organizacji zawodowych i spółdzielczych protest, wskazujący na „niesprawiedliwość nowego zamianowania komisji administracyjnej, gdyż pomimo podanych przez nasze organizacje propozycji, nie zamianowano do komisji zastępcy robotników polskich, ani też ani jednego zastępcy pracodawców polskich, i nie uwzględniono interesów ludności polskiej, pomimo tego, że Powiatowy Zakład chorych we Fryszacie liczy około 50% robotników polskich. W imię zasad demokratycznych naszej republiki należy zarządzić już raz rozpisanie wyborów — czego stanowczo się domagamy!”

Charakterystycznym jest fakt, że podanych przez nas osób do zamianowania nie uwzględniono. Reakcja i szowiniści, decydujący o tej sprawie, usunęli robotników polskich z komisji.

Scharakteryzować należy jeszcze jeden podobny fakt: Postawiony na pierwszym miejscu listy tow. Henzler z Frysztatu, który jest członkiem bratniej niemieckiej partii socjalno-demokratycznej, został z pierwszego miejsca usunięty a z ust kierujących czynników Powiatowego Zakładu Chorych we Frysztacie można było słyszeć, że tow. Henzler nie byłby dopuszczalny, gdyż na pierwszym miejscu musi być Czech i ci tutaj mają większe prawo jak członkowie innej narodowości. Jeżeli zaś chodzi o wkładki członkowskie, to w płaceniu nie czyni się żadnych różnic narodowościowych, przeciwnie, kosztem nas, członków, robotników polskich, pieniądze przez nas wpłacone używane zostają nawet na cele nieczłonkowskie.

Zważywszy, że nad tego rodzaju postępowaniem, szkodliwym wspólnej pracy, nie można przejść do porządku dziennego, z tego miejsca protestujemy i apelujemy do Zarządu Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, aby w imieniu nas, członków, robotników polskich, wniesiono w tej sprawie protest do Ministerstwa opieki społecznej i Centralnego Zakładu ubezpieczeniowego w Pradze, aby przeciw już raz skończono z temi niesprawiedliwymi mianowaniami komisji administracyjnych i ażeby rozpisano wybory.

Polscy członkowie
Powiatowego Zakładu chorych we Frysztacie.

Powiększenie personalu kolejowego.

Ministerstwo kolei państwowych wypracowało projekt systemizacyjny, podnosząc konieczność podwyższenia personalu kolejowego o 5—8%, albowiem wydajność ruchu podniosła się o 12—17%. To oznacza, że liczba personalu kolejarskiego zostałaby podniesiona ze 143.000 na 150.000 osób. W tym wypadku zostanie pewna część robotników kontraktowych przyjęta jako personal stały. Również zamierzają poprawę poborów służbowych personalu kolejowego. Projekt ten pociągnąłby za sobą zwiększenie wydatków o jakie 100.000.000 Kcz rocznie. Jeżeliby przeprowadzono go etapami, możnaby część wydatków pokryć i bez podniesienia taryf przewozowych.

Aż dwie „rewolucyjne“ zawodówki!

Ściśle według wskazówek moskiewskiego kominternu politbiuro praskie zwołało na sobotę i niedzielę zjazd związków zawodowych — tych grup, które nie poszły z Haisem, „Kongres“ ten miał wygląd straszliwie opłakany. 120 osób w nim brało udział a młokosy z politbiura, nie mający zielonego pojęcia o robotniczym ruchu zawodowym, wdzili tam rej pod firmą Zapotockiego. W niedzielę weszła na „zjazd“ policja, rozwiązała go a „rewolucjoniści“ nie pomyśleli o rewolucji, którą oni zawsze mają na ustach. Poszli cichaczem w inne miejsce i tam dokonali zjazdu. Policja w tym wypadku poszła im na rękę, gdyż mogli swą mizję ukrywać przed publicznością nimbem tajemnicy.

Uchwalono założyć własną czerwoną zawodówkę. Więc komuniści mają teraz aż dwie czerwone, czy rewolucyjne zawodówki, z których jedna nad drugą chce być czerwieńsza i rewolucyjniejsza. Ich przywódcy będą z sobą prowadzić taką „rewolucję“ aż z nich pocieże „czerwona“. Cóż jednak z tego przyjdzie obalamuconym robotnikom?

Zaznaczyć wypada, że cały wielki majątek zawodówki razem z domem związkowym w Pradze opanował opozycjonista Hais.

Przegląd polityczny.

Wnioski morawsko-śląskiego wydziału krajowego. Wydział krajowy wypracował szereg wniosków, jak: Wniosek, aby rząd upaństwowił szkoły średnie z początkiem roku szkolnego 1929-30. Aby parlament uchwalił ustawę, mocą której liczba dzieci w jednej klasie szkoły ludowej nie może być większa, jak 40; przeciw zniesieniu ochrony lokatorów; obowiązek, aby ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków rozciągnięto na wszystkich robotników rolnych i leśnych oraz różne wnioski, dotyczące opieki nad młodzieżą.

Znów pauza parlamentarna. Po kilku krótkich mało znaczących posiedzeniach sejm odroczonego do 23 maja. Skończono debatę o szkołach pomocniczych i znów całe trzy tygodnie ferij. Jest to dalsze zjawisko niezdrowych stosunków, jakie panują wśród koalicji, która unika debat parlamentarnych, nie chcąc, aby wychodziły na jaw wszelkie rozterki, jakie powstałyby przy zestawianiu programu prac sejmu. Wynik prac programowych, uważają naprzód za negatywny a poza kulisami mówią na temat wyborów.

Narady ósemki koalicyjnej, które odbywały się w ubiegłym tygodniu, były bardzo mizerne. Ósemka zbierała zażalenia na prowadzenie reformy podatkowej i na istotę samej reformy, która przecież jest jej dziełem a zawiodła wszystkich, z wyjątkiem agrariuszów.

Ósemka mieszkaniowa odbyła posiedzenie, na którym referował starszy radca departamentu rachunkowego o wpływie podniesienia czynszu wobec płac urzędników państwowych. O wpływie na płace robotników i innych funkcjonariuszy nikt nie referuje — przecież to koalicja kapitalistyczno-klerykalna.

Ustawa o przestępstwach polnych. W komisji konstytucyjnej sejmu zagajono obrady nad ustawą, o przestępstwach polnych. Ustawa według tej osnowy stałaby się prawdziwą plagą biednej ludności wiejskiej. Wszelkie przestępstwa mają podlegać nie gminom, lecz mają być karane przez starostwa. Przestępstwem będzie, gdy tylko ktoś wstąpi nogą na obce pole. Najmniejsza nieuwaga spowodzi ciężkie kary i powołania do starostw. Drób obcy na swem polu wolno będzie nie tylko zająć, lecz nawet i zabić. Wstąpi krowa czy koza na pole obce, już podlega to będzie ukaraniu przez starostwo.

Wyrzucanie sekretarzy komunistycznych. Z dniem 1 maja otrzymali trzymiesięczną wypowiedź wierni politbiuru zawodowi sekretarze komunistyczni: Matuszyński, Chrobok i Burian, albowiem nie podporządkowali się Haisowi, jako temu, który obecnie jest kierownikiem M. V. S.

Szóste fiasko komisji rozbrojeniowej. W Genewie zakończyły się w poniedziałek w południe obrady szóstej z rzędu konferencji rozbrojeniowej, jak przewidziano, bez rezultatu. Państwa nie myślą o rozbrojeniu. Dużo mówił na temat konieczności rozbrojenia delegat „rozbrojonych zupełnie Niemiec“, lecz jego słów nikt nie bierze na serio, jeżeli przemawia imieniem państwa, rozbijającego konferencje rzeczoznawców reperacyjnych i które pono nie noże płacić, ale buduje na gwałt pancerniki wojenne. Jakich jeszcze świat nie widział. Jeszcze więcej mówił o konieczności rozbrojenia Litwinów, chociaż sowieci posiadają specjalne oddziały ochotniczych kobiet w maskach do wojny gazowej, czego nie posiada żadne inne państwo. A te kobiety idą w pochodach na 1 maja...

„Rrrrewolucja“ rozpędzona pendrekami.

W sobotę wieczór garść zwolenników skrachowanego już politbiura odbyła w Pradze na Żiżkowice zgromadzenie „rrrewolucyjne“ z sympatjami dla krwawego moskiewskiego bandytyzmu w Berlinie. Następnie ci komunistyczni awanturnicy poszli szturmować budynek redakcyjny socjalistycznego „Prava Lidu“, wrzeszcząc na całe gardło: „Niech żyją komuniści berlińscy!“ Niech żyje Rosja sowiecka! Precz z socjalną demokracją! Tej nowej awantury bankrutów z politbiura nie brał nikt poważnie. Wystarczyło 30 policjantów, którzy przy pomocy pałek gumowych rozpędzili awanturników i położyli kres moskiewskiej „rrrewolucji“.

Korespondencje.

Darków. (Rekurs.) Przeciw wyborom rady gminnej wniesli komuniści i Niemcy rekurs. Prawdopodobnie zostanie uwzględniony.

Frysztat. (Wykład.) Z ramienia miejscowego Koła „Siły“ urządzono w niedzielę, dnia 5 maja odczyt z obrazami świetlnymi na temat „Nędza najniższych warstw społeczeństwa i jej skutki“. Mimo, że wykład odbył się popołudniu, gdy prawdziwie piękny dzień majowy wabił wszystkich do przechadzki, liczba słuchaczy była dostateczna. Szkoda tylko, że bardzo mało zjawili się na wykładzie członkowie partii. Sądźmy, że w przyszłości już się to nie powtórzy. Ser-

deczne podziękowanie składamy niniejszym zarządowi miejscowej S. D. A. P. za użyczenie lampy, a tow. Schanzerowi za pomoc przy wyświetlaniu.

Wydział. Doubrawa. (Zgon.) We wtorek, 23 kwietnia zmarł tu wielce ceniony obywatel Robert Klepek. Zmarły piastował wiele godności w naszych towarzystwach. Był radnym gminnym za PSPR., naczelnikiem Straży Pożarnej i pracował we wszystkich towarzystwach polskich. Oddał wielkie zasługi dla sprawy robotniczej i narodowej! Cześć Jego pamięci!

Karwin. Rekursu przeciwko wyborom rad miejskiej nie wniesiono. Pierwsze posiedzenie gminne odbędzie się w poniedziałek, 13 maja.

Orłowa. (Budynek urzędu pocztowego.) J. donoszą, odpowiedziało ministerstwo poczt i telegrafów na zapytanie, że budowa nowego urzędu pocztowego w Orłowej ma zostać rozpoczęta w bieżącym roku.

Orłowa. Dla uczczenia rocznicy 3 maja tejsze Koło Macierzy Szkolnej urządziło w niedzielę 5 maja br. w Domu Robotniczym wieczerkę teatralną. Sala wypełniona publicznością miejscową i gośćmi z dalszych okolic. Obecnym był też p. wicekonsul Czyżyk. Program wypełniła w większości sekcja żeńska Macierzy. Na wstępie popisał się zadowolająco nowo w Orłowej utworzony chór męski, oraz chór mieszany. Wykład o Konstytucji 3 Maja, ogłoszony przez p. Batorówną spotkał się z ciepłą oceną publiczności. Występ krakowskich, jakoteż występ solowy p. Knabówny przyczyniły się znacznie do urozmaicenia wieczorku. Sekcja żeńska pod kierownictwem p. Feliksowej wystawiła sztukę G. Zapolskiej „Dziewiczy wieczór“. Gra naszych amatorów stała na wysokim poziomie. Niektóre role dano wprost po mistrzowsku. Wielkie nadesłano młodzieńca amateczka p. Żwaków — do roli Ziuni jakby stworzona. Szczególnie zainteresowaniem cieszył się balet, wykonany dwukrotnie. Dekoracje staranne. Przedwienie „Dziewiczego wieczoru“ spotkało się aplauzyczną oceną publiczności. Dobrze uczono w Orłowej święto narodowe.

Mor. Ostrawa. (Zajazd „Siły“ do Polskiego Koła dramatyczne „Siły“ w Mor. Ostrawie zorganizowało na dzień 20 i 21 kwietnia bieżącego z przedstawieniem do Brzeszczów w Polsce, gdzie odegrano sztukę „Damy i hucary“, komedia Al. Fredry w 3 aktach. Amatorowie nasi odegrali sztukę bez zarzutu. Co do publiczności, to zaznaczyć należy, że nasz zajazd był przez nią mile witany, bo przez wieczory sala była wypełniona. Gra amatorów podobała się ogólnie, czego dowodem burzliwe oklaski, których nie szczędzono podczas całego przedstawienia. — Tą drogą wydział miejscowego „Siły“ w Morawskiej Ostrawie składa serdeczne podziękowanie towarzystwu z Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Brzeszczach za przyjęcie i uprzyjemnienie bytu członkom koła dramatycznego, jakoteż za przygotowania do urzędzenia przedstawienia. Zwłaszcza należy się podziękowanie warszawskiemu kierującemu tą akcją, a to: p. Mynarskiemu, tow. posłowej Nowej, tow. Zwasowi, tow. Binarowi i dawnemu naszemu tow. Malikowi, który obecnie jest w Brzeszczach oraz wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do miłego spędzenia chwil. Zajazd ten, chociaż łączył się z wielu trudnościami, przyczynił się do doznania sukcesu i odnieśli jak najlepsze wrażenia. Poznali się z towarzyszami w Polskę, którzy pracują na takim samym polu oswobodzenia, jak my, jedna mowa ojczyzna, jeden cel pracy, bo należymy do jednej wielkiej rodziny robotniczej. Dlatego życzeniem naszym było i będzie więcej takich zajazdów urządzanych przez co pokrzepia się duch i dodaje otuchy do dalszej pracy dla idei socjalistycznej.

Ligotka Kameralna. (Wieczorek szkolny.) Koło Macierzy Szkolnej i polska szkoła ludowa urządziły w niedzielę, dnia 21 kwietnia bieżącego wieczerkę teatralną. Na wstępie kierownik Folwarczny powitał bardzo licznie zebranych rodziców i gości. Pierwszym punktem programu wieczorku były występy maleństwa pod opieką ochronek pod kierownictwem mistrzyni p. Sotówny, które wywiązało się ślicznie ze swego zadania. My rodzice jesteśmy zadowoleni z tego, że nie posyłamy swych dzieci na nader do ochronek. Deklamacje i śpiewy

wszystkich. Następnie dzieci naszej szkoły odegrały sztukę w 2 aktach p. t. „Czerwony Kapturek“ co również było starannie wyćwiczone a widzowie nagradzali gestami oklaskami. Z występu publicznego widzieliśmy, że grono nauczycielskie naszej szkoły stara się działalność wszechstronnie kształcić. Uprzejmiono nam występem chwilę. Po skończeniu programu kierownik p. Folwarczny podziękował za liczny udział i zakończył wieczorek. Obywatel

Mordowania w górnictwie.

Każdy dzień 36 nieszczęśliwych wypadków.

Krwawą jest praca górnicza. Codziennie donoszą w prasie robotniczej o kalectwach na kopalniach ostrawsko-karwińskiego zagłębia. A gdy zostaje opublikowana statystyka miesięczna, ujawnia się, że prasa donosi o dziesiątkach ciężkich kalectw i rozbicia przy pracy, natomiast o stach, ba tysiącach, krwawych wypadków lepszej miary zupełnie brak sprawozdań.

Sprawozdanie Rady rewirowej za miesiące styczeń i luty 1929 roku, które zostało obecnie opublikowane, jest strasznym oskarżeniem stosunków, panujących w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Wykazuje ono całkiem 1.798 nieszczęśliwych wypadków. Z tych było 7 śmiertelnych, 168 ciężkich kalectw a 1.620 lżejszych. Liczmy: chodzi o dwa miesiące z najwyższą 50! przepracowanymi zmianami. Więc 36 nieszczęśliwych wypadków w jednym dniu; lub co 7 dni jeden zabity lub też ciężko ranni przy pracy w górnictwie.

To jest straszna statystyka krwawej pracy górniczej.

Do czego używa się policji?

Już od dłuższego czasu stara się Orłowa o przeniesienie różnych urzędów powiatowych z Fryszkatu do Orłowej. Ażeby celu swojego dopiąć, panowie stojący na czele tej akcji nie przebiegają w środkach. O tem napiszemy jednakowoż później a tymczasem wskażemy tylko na ostatnią akcję, którą w tej sprawie przedsięwzięto.

Ponieważ na przeniesienie urzędów z Fryszkatu do Orłowej nie mają orłowiacy najmniejszej nadziei (informacja od kompetentnych władz), chwycili się innego środka, mianowicie zbierania podpisów od ludności na rezolucję, którą wypracowano w Orłowej, a którą z podpisami ma się wysłać do Pragi. Nie chodzi nam tutaj o same podpisy, lecz chodzi nam o to, że np. w Łazach użyto do zbierania tychże podpisów policjantów. Czy ludność w Łazach na to opłaca podatki gminne, ażeby za te utrzymywani policjanci, trudnili się zbieraniem podpisów z powodu zachcianek kilku osobników? Policja w gminie jest dla innych celów, a nie

na takie rzeczy. Dziwi nas także i to, że policja łaziskańska pozwoli się używać do takich rzeczy. A dalej, co najważniejsze: Czy takie podpisy, pozbierane przez policjantów, mają jaką ważność?

Dalej zwracamy się do ludności w Orłowej z zapytaniem, co ona na to powie, jeżeli kilku panów z „radnicy“ wyjeżdża sobie do Pragi

w deputacji interweniować o rzeczach bezna-dziejnych a robić gminie niepotrzebne wydatki. Czy obywatele w tym celu płacą podatki, aby robić niepotrzebne wydatki na przejażdżki do Pragi? Bo niechaj panowie ci, którzy myślą, że sprawa ta da się przeprowadzić, wiedzą, że z tej maki chleba nie będzie. Dlatego, to powiemy im w najkrótszym czasie.

Krwawa rocznica górnicza.

Dnia 9 maja upłynęło 35 lat od krwawej rzezi, jaką sprawił kapitalizm robotnikom podczas strejku w Polskiej Ostrawie. Stosunki życiowe górników z przed 35 laty były straszne. Górnicy byli zupełnymi niewolnikami panów. Nadszedł 1 maj 1894. Za świętowanie tego dnia górników wyrzucono z pracy.

Na szybie hr. Wilczka pracowano. Strejkujący gromadzili się w jego okolicy. Obok szybu „Trójcy“ pochód natknął na kordon żandarmski. Żandarmi cofnęli się, widząc, że jest ich za

mało. Jednak po cofnięciu się wachmistrz Marek zakomenderował: „ognia!“ Padły 3 salwy. 13 górników zostało zabitych a mnóstwo rannych. Pogrzeb ofiar odbył się w nocy poza kordonem wojska. Potem nastąpił sąd przeciw „rebelantom“ w Cieszynie. Skazano wielu górników na długie miesiące ciężkiego kryminału.

Sprawa rozległa się strasznym echem w zagłębiu ostrawsko-karwińskim a od tego czasu górnicy zaczęli budować swe organizacje socjalistyczne.

Dział samorządowy.

Używanie języka w urzędowaniu.

Już niejednokrotnie podniesionem zostało, w jaki sposób pilnować należy, aby język mniejszości narodowych znalazł miejsce prawne w urzędowaniach. W pierwszym rzędzie obowiązek szanowania i używania języka mniejszości narodowej spada na gminy. Gminy, reprezentowane ciałem autonomicznym, wybrańcami z krwi i kości społeczeństwa obywateli, winne przede wszystkim tolerować prawa narodowe swych wyborców. W praktyce jednak widzimy wielkie zбочenie z tych praw i przechodzenie nad nimi do porządku dziennego.

Utarł się zwyczaj polenizowania w prasie na ten temat i posądzenie wzajemne od szowinistów itp.

Laik, czytający codzienną beletrystykę prasową, jest zadowolony z tego, że sprawa językowa i narodowa systematycznie bywa poruszana, uważając, że wszystko idzie w największym porządku. Tak niestety nie jest.

Swego czasu nasz czcigodny prezydent T. G. Masaryk oświadczył pewnej deputacji w rozmowie o prawach obywatelsko-narodowych: „Będziecie mieć tyle praw, ile zdołacie uzyskać!“ Co to znaczy? Znaczy to, że musimy dolożyć starań, aby w miarę istniejących przepisów prawnych domagać się na każdym miejscu, aby język nasz nie tylko szanowano, lecz aby także znalazł miejsce w prawem urzędowaniu.

Jak wiadomo, zaraz w początkach reaktywowania pewnych samorządów gminnych na Śląsku prawie wszędzie zostało uchwalone, w jakim języku gmina będzie urzędować, co też w zupełności odpowiada przepisom istniejącej

ustawy językowej. Wiele gmin, dotrzymując powziętą uchwałę, bez oglądania się na kogoś, urzęduje po polsku, koresponduje tak samo z urzędami w myśl powziętej uchwały. Są to dowody, że naczelnicy wykonawcy administracji gminnej dorosli do swojego powołania, wiedząc, że gmina ma swój własny samorząd, który też posiada egzekutywę przeprowadzenia swych prawnych uchwał.

Sprawa ta przedstawia się odwrotnie w tych gminach, gdzie wykonawcami administracji są osoby, którym sprawa językowa jest obojętna, to też lekceważąco załatwiają kawałki urzędowe. Osoby takie, piastując godność przełożonego gminy albo sekretarza, nieposiadające kwalifikacji i przekonania o tem, co w zakresie używania języka w urzędowaniu jest dodatniego lub szkodliwego, winne honorowo swoje miejsce urzędowe opróżnić. Pozostało nam po gminach dosyć tego inwentarza jeszcze po starym austriackim porządku, gdy to w przełożonym lub sekretarzu gminnym ucieleśniona była cała gmina, a to, co przez nich zostało zarządzone, było święte i nietykalne.

Mamy w zwyczaju wskazywać na Niemców, na ich postęp kulturalny oraz narodowy. Niemcy w Czechosłowacji zaliczani są również do mniejszości narodowej, lecz walkę o język w urzędowaniu prowadzą systematycznie, i to nie przy pomocy gadaniny prasowej, lecz przy pomocy realnych i efektywnych czynów. Niedawno np. w jednej miejscowości w północnych Czechach pozwolił sobie sekretarz gminny na niewłaściwe nadużycie w sprawie językowej, sprzeciwiające się zasadniczej uchwale samorządu gminnego. Otrzymał za to nie tylko „rigę“, jak to Niemcy mówią, lecz grozi mu także dyscyplinarka. Co na to powiedzą nasi sekre-

GAGOLA RUDOLF.

Schronisko na Kozubowej

Polskiego Towarzystwa turystycznego „Beskid śląski“ w Orłowej.

Zielenią się nasze runie; już wypłynęliśmy w całej pełni w sezon wiosenny, zrzucając ciężkie płaszcze, rozpoczniemy spacerować zamiejskie, nabierając w płuca świeżego, krzepiącego powietrza, odetchniemy z głębi piersi po długim „śnie zimowym“.

Z nastaniem dni cieplejszych, najzawziętzy nawet mieszcuch odczuwa, że słońce, które w mieście praży nieznosnie, wśród pól, lasów i gór, przesiane wilgotną zielenią, ożywczym prądem przenika organizm. To też korzysta z każdej sposobności, aby choć kilka czy kilkanaście godzin spędzić zdala od murów miejskich, od groźnie sterczących kominów, buchających dymem ciemnym, zdala od huku i odgłosu maszyn, gdzie wre praca gorąca, ciężka, mozolna, gdzie niema spokoju wsi, ani ciszy nocnej, lecz dzień i noc robota.

Kraj nasz, Śląsk cieszyński, na którego stronie południowej dłużą się jak gigantyczne fale morskie Beskidy, wystrzelając tu i ówdzie śmielszymi szczytami, lub obniżając się w przełęcz, znany przesmyk jabłonkowski; kraj bogaty w piękno przyrody przez malownicze niezwykłej powabności doliny, strojne w śliczne lasy szpilkowe i bukowe, jasne, kwieciste polany, urwiste brzegi, przerznięte żywym, ja-

snym potokiem, kraj ten pociąga szczególnym urokiem.

Z tej świątyni przyrody, dającej nieporównany czar i dostarczającej sił do dalszych trudów i pracy, powinien korzystać każdy człowiek. Dla ułatwienia zaś i udogodnienia powstało przed kilku laty w Orłowej Polskie Towarzystwo turystyczne „Beskid śląski“, które między innymi za pierwsze swoje zadanie postanowiło wybudowanie polskiego schroniska w Beskidach, któreby mogło spełniać zadania schroniska kresowego, odpowiadać potrzebom turystyki w naszych górach, przyczynić się do ozdobienia naszego kraju, ożywienia polskiego ruchu turystycznego krajowego, dającego możliwość odpoczynku i pozostawiania poza sobą znużenia wywołanego gorączkowym życiem w miastach i monotonna, szarych środowiskach przemysłowych. Na to jednak, aby każdy mógł z niego w pełnej mierze korzystać, jako ze źródła ożywczego odrodzenia, musi ono być piękne i wygodne, widok daleki i wspaniały, w otoczeniu lasy gęste i szumiące, polany rozległe i kwieciste, sposobne do zabawy i ruchu na zielonej trawce, w świetle promieni słonecznych...

To wszystko brał pod uwagę komitet budowlany polskiego schroniska „Beskidu śląskiego“ i w tym celu wybrał jedną z najpiękniejszych gór Beskidu Kozubową (976 m), na której po długich staraniach i zabiegach wybudowano schronisko, czekające obecnie na wykończenie,

ażeby następnie móc w swoich progach przyjąć człowieka, miłującego piękno przyrody i melodię gór, dając mu satysfakcję za wykonane wysiłki i wydane sumy, w postaci milego i wygodnego odpoczynku.

Schronisko na Kozubowej, stojące na szlaku mniejszych i większych tur, przysposobione na sezon letni i zimowy, odpowiadające wymogom dzisiejszej turystyki, zaopatrzone we własny wodociąg i łazienki, obszerne noclegarnie razem dla kilkudziesięciu gości, jadalnię, obszerną salę dla gości urządzoną w stylu ludowym śląskim niemniej imponującą przedstawia się na zewnątrz, będąc najpiękniejszym schroniskiem w Beskidach śląskich. Schronisko, zbudowane masywnie, z kamienia ciosowego, piaskowca formacji godulskiej, przyozdobione izbami szczytowymi, od strony południowo-wschodniej piękną i obszerną werandą, zaś z przeciwnej strony porywające smukłością ściany, wynurza się z kopuły szczytowej, a na tle ciemnej koronki zagajnika swą białością ścian i lśniącem czerwonym dachem odbija się, stając się widocznym z odległej doliny Olzy i otaczających wierzchołków górskich.

Schronisko na Kozubowej z sąsiednimi halami mające w sobie pełnię upajającego uroku, stanie się poprostu perłą krajobrazu beskidzkiego. Rozległy widok od schroniska na wszystkie strony, należący do najpiękniejszych jaki w Beskidach podziwiać możemy, latem czy zimą, dostarcza nam dużo wrażeń. U stóp Kozubowej,

tarze gminni, którzy twierdzą, że to jest wszystko jedno, czy ogłoszenie gminne napisane jest własną kołowacizną, która ma być niby czeszczyzną, albo napisane jest poprawnie po polsku, jak tego prawo obywatelskie wymaga.

Obecnie także chodzi o używanie języka w zastępstwach i wydziałach powiatowych. Rozporządzenie urzędowe z 29 grudnia 1928, zb. ust. l. 229, mocą którego używanie języka w zastępstwie krajowym i powiatowym z powołaniem się na przepis ustawy z 14 lipca 1927 l. 125 uregulować pragnie, porusza sprawę językową w tych powiatach, gdzie mniejszości narodowe stanowią niżej 20% albo najmniej 20%, jednakowoż nie 50%, albo może więcej jak 50%, niemniej jednak jak 75%, albo też więcej jak 75% zamieszkałych obywateli.

W zastępstwie lub wydziale powiatowym, w którym z ogólnej liczby mieszkańców niema nawet 20% mniejszości językowej, dopuści się użycia języka mniejszościowego do przemówień i dyskusyj w bardzo ograniczonej formie i w przewidzianych wypadkach. Gdzie w powiecie mieszka więcej jak 20% obywateli mniejszości językowej, prawo używania języka mniejszości w urzędowaniu jest dopuszczane w każdym wypadku.

Kto to jest Turoń?

Miejscowa prasa komunistyczna od pewnego czasu bardzo obszernie rozpisuje się o jakimś Turoni. Niejeden z ciekawszych zapyta się: Kto to właściwie ten „bohater” Turoń? Trzeba zatem podać kilka słów wyjaśnienia. Turoń, o którym mowa, to syn robotnika w Końskie, taki sobie zwykły student, słuchacz uniwersytetu krakowskiego. Na bohatera wyrósł on w styczniu 1928, kiedy z pewną dziewczyną i znanym komunistą z Trzyńca przemycił bibułę komunistyczną do Polski przez granicę w miejscowości Lesznej. A że to było właśnie w czasie wyborów do sejmu, czujne organa polskie złapały Turonia i zamknęły go na 14 miesięcy kozy, co zresztą dla znajdujących stosunki nie jest nic nowego. O grożącym niebezpieczeństwie Turoń był dobrze poinformowany, ale ulegając namowom komunistów, wziął kilkadziesiąt kilogramów bibuły i wspólnie z owym komunistą-„komendantem” i pewną dziewczyną pomaszzerowali do granicy. Kiedy spostrzegli ich strażnicy, komendant zwał do Trzyńca, a Turonia i dziewczynę spotkała kara. Bohaterski komunist! Innym kazał się narażać a sam czmychnął, a obecnie usiłuje zważyć winę na innych!

Wobec tego stwierdzić trzeba, że ani tow. Rudolf Kraus, ani tow. Badura nie kazali Turoniowi przemycić bibuły, naodwrot komuniści nakazali Turoniowi przemycić bibułę i oni też tylko ponoszą winę tego, że Turoń odsiedział karę!! Wysłać studenta z bibułą do Polski na

od strony północnej na wschód zobaczymy olbrzymi szmat falistej krainy śląskiej, w której ścielą się kwitnące wioski, miasteczka i miasta, połyskują bystre fale wód górskich i mkną leniwo pod górę pociągi. Na dalszym planie Beskidy po stronie polskiej z sędziwą Babią górą, dalej Barania, rodzicielka Wisły, niebotyczne Tatry, zrębate Małe Tatry. Z przeciwnej strony otaczają Kozubową mniejsze i większe szczyty, jak: Ostry, Ropica, Łysa Góra, Trawny, Sławicz, Połom. Aby zaś dokładnie opisać wszystkie osobliwości krajobrazu widocznego od schroniska, na to byłoby potrzeba zapisać całe stronicę, na pozhawanie zaś wystarczy i warto poświęcić kilka czy kilkanaście godzin.

Budowa schroniska, ozdoba gór naszych, wygodą dla wycieczkowców oraz chluba imienia polskiego, stanie nakładem 500.000 Kcz, której to sumy „Beskid śląski” w całości nie posiada i zmuszony jest zwrócić się do szerokiego społeczeństwa z apelem o poparcie i pomoc finansową przez zjednywanie członków do „Beskidu śląskiego”, przeprowadzanie miejscowych zadań turystycznych i wogóle o agitację na rzecz jego, gdyż bez tej pomocy nie będzie w stanie przyspieszyć wykończenia budowy schroniska i oddania go do użytku szerokich warstw turystycznych.

Dotąd nie mieliśmy własnego schroniska i byliśmy skazani na obce, lecz w niedalekiej już przyszłości na pięknej Kozubowej będziemy w swoim schronieniu i w swoim otoczeniu.

„szwarc”, to przecież szaleństwo!

Rodzice nasi nie powinni pozwolić swym synom i córkom obcować z ludźmi, którzy ich namawiają do zbrodni! Sam Turoń powinien poszukać sobie ludzi z innego, stosowniejszego towarzystwa. Dla niego otrzymana nauczka powinna być przestrożą na przyszłość. Wielkie bowiem pole pracy wśród naszego społeczeństwa leży jeszcze odległością dla tych, którzy pracować chcą ku pożytkowi. Dla kuglarstwa politycznego czas już minął a Turoń jeszcze ma czas i, o ile będzie chciał, może popełnione błędy naprawić.

W całej tej historii uderza także fakt, jak komuniści traktują swoje ofiary. Robią dużo hałasu o Turonia, a o dziewczynie wogóle nie piszą. Czy u komunistów kobieta mniej znaczy niż mężczyzna?! Czy ta biedna dziewczyna zasłużyła sobie na takie potraktowanie? Obie ofiary: Turoń i dziewczyna, powinny od partii komunistycznej domagać się wynagrodzenia za poniesione szkody. Dotychczas jednak komuniści o wynagrodzeniu nie pomyśleli, usiłując wykreślić się z tej afery — sianem.

Robotnik.

Z życia partji.

Gruszów. W niedzielę, 21 kwietnia odbyło się w gosp. p. Fruchthaendlera zgromadzenie członkowskie PSPR. Po referacie tow. Wawreczki przystąpiło 16 nowych członków. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w którego skład weszli tow.: Muszyński Franciszek, przewodniczący; Latocha Józef, sekretarz; Rokowski Edward, skarbnik; Mazgaj i Zając jako rewizorzy. W końcu powzięto uchwałę odośnienie obchodu święta 1 maja. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończył przewodniczący zgromadzenie.

Mor. Ostrawa. W niedzielę, dnia 28 kwietnia odbyło się zebranie poufne P. S. P. R. w „Domu Polskim” w Mor. Ostrawie, które miało na celu odnowienie działalności komitetu miejscowego. Zebranie dopisało. Po wyborze przewodniczącego i sekretarza, referował tow. Emanuel Chobot o konieczności organizowania się, przedstawiając teraźniejsze położenie robotnika polskiego na kresach. W dyskusji zabierali głos tow. dyr. szkoły M. Pawełek, Grabka, Mika i Gajger, apelując do zebranych, by nie odciągali dłużej i stanęli w szeregu i domagali się swych praw i zabezpieczenia bytu robotnika polskiego. Po dyskusji zgłosiło się do P. S. P. R. 14 nowych członków. Utworzono nowy zarząd komitetu miejscowego, w skład którego wchodzi: przew. Franciszek Grabka, zast. Stanisław Grabacki, sekretarz dyr. Marian Pawełek, skarbnik Stefan Gajger, rewizorzy: Emanuel Chobot, Józef Misiaczek, kolporter Wincenty Cabala. Po wyborze zarządu omówiono pracę komitetu w najbliższej przyszłości.

Ligotka Kameralna. Z ramienia komitetu miejscowego P. S. P. R. odbył się tu w niedzielę 28 kwietnia br. odczyt z obrazami świetlnymi, który wygłosił insp. tow. Wójcik. Treść wykładu liczni słuchacze wysłuchali z wielkim zainteresowaniem. Prelegent przedstawił w obrazach świetlnych jako to kiedyś w starożytnych czasach ludzie pracowali bez udoskonalonych narzędzi, jak wyglądały grobowce ówczesne itp. i jak powoli postępowała kultura. Po wygłoszeniu odczytu przemówił tow. insp. Wójcik w kilku słowach do słuchaczy, jak to w obecnym czasie trzeba wychowywać nasze dzieci w domu i szkole dla społeczeństwa. Na koniec wskazał, że naszej szkole dużo brakuje np. sali gimnastycznej, boiska. Naszemu tow. inspektorowi musimy przyznać wielką słusność, bo jakże nasi nauczyciele mogą bez tego kształcić działalność fizycznie. Na koniec tow. Staniek dał sprawozdanie z odczytu z dnia 7 kwietnia b. r. i złożonej dobrowolnej składki w kwocie 75 Kcz z czego czysty zysk 60 Kcz przeznaczono na szkolne książki dla u-

bogiej działwy. Z odczytu z 28 kwietnia b. przyliczono 25 Kcz, tak, że razem dar na szkolne książki wynosi 85 Kcz. Poczem podziękował gościom za liczne przybycie i za dary.

Po ukończeniu odczytu odbyło się walne zgromadzenie P. S. P. R. Tow. Staniek zagaił zgromadzenie i zdał sprawozdanie z czynności organizacji. Tow. Waliczek Paweł odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który został przyjęty. Tow. Kajzar zdał sprawozdanie kasowe, co obecni przyjęli do wiadomości. Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono zarządowi wotum zaufania. Przystąpiono do wyboru zarządu, który składa się następująco: przew. Staniek Józef, zast. Michalik Jerzy, kasjer Kajzar Adam, sekretarz Waliczek Paweł, rewizorzy Śmiłowski Jan i Konieczny Paweł, kolporter Pohludka Karol. Następnie uchwalono ażeby co drugą niedzielę urzędował komitet miejscowy P. S. P. R. w gospodzie gminnej. Wreszcie przewodniczący wezwał członków do spotęgowania partji i wskazał na wybory gminne z roku 1927 poczem zakończył zgromadzenie.

Przegląd gospodarczy.

Cła w ostatnim kwartale 1928 r. przyniosły skarbowi państwa 1.465.852.985 Kcz dochodu, zamiast oczekiwanych 1.100.000.000 Kcz. Więc o 365.000.000 Kcz zapłacili konsumenci więcej, aniżeli spodziewał się rząd.

Walcownia w Trzyńcu zostanie w krótkim czasie rozszerzona w dziale wyrobu blachy. Później ma również nastąpić ulepszenie oddziału szyn i dźwigarów.

Parcelacja obszarów dworskich w Stonawie ma nastąpić w bieżącym roku. Czy jeszcze przed zapisami do szkół?

Straszny mord rabunkowy.

Górnik Franciszek Nytra, zatrudniony na szybie „Trójcy” w Śląskiej Ostrawie wracał w sobotę wieczór z dworca w Szumbarku z wypłatą 600 Kcz i zakupionymi dla rodziny rzeczami do swego domu w Szebiszowicach. W polu niedaleko domu został o godz. 2 w nocy napadnięty przez mężczyznę, który uderzył go pałą w głowę. Nytra, pomimo ciężkiego ciosu, zdołał uciekać. Rabuś jednak dopędził go, gdy padł bez przytomności. Rabuś znalazł w kieszeni Nytry brzytwę, którą dokonał bestialskiego mordu, przeciwstawiając górnikowi twarz od ucha do ucha. Przy mocowaniu się mordercy z Nytrą pozostało na miejscu kawałek łańcuszka od zegarka. Na podstawie tego żandarmerja aresztowała 20-letniego rzeźnika Józefa Vrubla z Szebiszowic, który się przyznał do morderstwa Nytry i rabunku.

Morderstwo rabunkowe w Łakach.

W piątek, 3 maja o godz. 9'30 wieczór siedział w gospodzie Limanskiej w Łakach 30-letni rolnik Głombek, brat gajowego. Nagle wkroczyło do szynkowni trzech bandytów i pod grozą rewolwerów zażądało od Głombka pieniędzy. Głombek śmiałym ruchem zerwał bandycie maskę. Gruchnął strzał a ugodzony Głombek padł na miejscu trupem. Bandyci zbiegli, pozostawiając ofiarę na miejscu. Nie zrabowali żadnych pieniędzy.

REDAKTOROM „GŁOSU ROBOTNICZEGO“!

Zamiast rozbazgrzywać się niedorzecznie w „Głosie Robotniczym” o sprawach i kompetencjach władz „Siły”, radzę uważnie przeczytać statut „Siły”, którego egzemplarz równocześnie do redakcji „Głosu Robotniczego” przesyłam.

Józef Badura, przewodn. „Siły”.

Ubrania letnie
według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Rozmaitości.

Letnia pogoda. Po obfitym deszczu zeszłotygodniowym od poniedziałku mamy prawdziwie letnią temperaturę. W poniedziałek pierwszy dzień w roku bieżącym cieplomierz wskazywał w południe prawdziwie lipcową temperaturę 26 stopni C. Nawet wieczorem wynosi temperatura 16 stopni C a na górach już dochodzi do 13 stopni. Wobec tego nagłego przeskoku zimy do lata, dziwnie wyglądały o tej już porze prawie, nagie nierozwinięte drzewa.

Polscy wyzyskiwacze biorą przykład z kolegów czeskosłowackich. Właściciele fabryk tkackich w Bielsku wypowiedzieli przed terminem umowę zarobkową robotnikom. Wypowiedziało dotkniętych 18.000 robotników. — Bielscy fabrykanci, przeważnie Niemcy, usiłują osiągnąć niższe płace robotniczych, równając się głodowym płacom robotników tkackich w Czechosłowacji.

„Aresztowanie tancmistrza“. Pod tym tytułem zamieszczoną była notatka w nr. 13 „Rob. Śląskiego“, dotycząca tancmistrza p. R. Tytkę w Polskim Cieszynie. Sprawa obecnie wyjaśniła się. Według podanych nam przez oskarżonego rewelacji na p. R. Tytkę wniesiono złośliwe oskarżenie do żandarmerji w Cieszynie Czeskim, wskutek czego został on aresztowany na moście granicznym. Na rozkaz prokuratora w Mor. Ostrawie aresztowanego uwolniono. **Sąd powiatowy w Cieszynie Czeskim uwolnił p. R. Tytkę od winy i kary jakoby chodzący o jakiegokolwiek sprzeniewierzenie lub oszustwo.**

Pomnik A. Mickiewicza w Paryżu. W niedzielę 29 kwietnia 1929 dokonano w Paryżu uroczystego aktu odsłonięcia pomnika naszego wielkiego wieszczki narodowego A. Mickiewicza. Pomnik wykonał słynny rzeźbiarz francuski. W uroczystości brał udział marszałek sejmu polskiego tow. Daszyński. Pomnik wznosi się na placu de l'Alma.

Trzynastoletnia matka. Do szpitala w Opawie celem porodu przywieziono 13-letnie dziewczę szkolne z Busławic w Hulczyńskim. — Dziewczę podało, że zgwałcił je starszy rolnik, którego aresztowano.

Barbarzyńskie metody kulturalnego państwa. Pisma amerykańskie donoszą: W więzieniu powiatowym New Castle odbyła się chłosta 6 więźniów, z których 4 skazani byli na 40, — dwaj inni zaś na 20 uderzeń batogiem każdy. Barbarzyńskiej tej karze uległo 5 murzynów i jeden biały przestępca.

Polska żegluga morska w r. 1928. W dniu 31 grudnia 1928 liczyła polska flota handlowa 17 statków morskich. Z liczby tej, 14 statków, w tem 9 towarowych i 5 pasażerskich, należało do towarzystwa „Żegluga Polska“. Wpływy za frachty wynosiły za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia ub. roku 5,199,529 zł. Statki przedsiębiorstwa odwiedziły w tym czasie 90 razy porty polskie a 161 razy porty cudzoziemskie. Statki pasażerskie utrzymują regularną komunikację pomiędzy Gdańskiem, Gdynią, Sopotami, Orłowem, Helem i Jastarnią. W ubiegłym roku przewieziono liniami przybrzeżnymi 101,000 pasażerów, w podróży zagranicznych 1,016 pasażerów. W najbliższym czasie zwiększy się tonaż floty polskiej o około 80%, gdyż Polsko-Baltyckie Tow. Okrętowe uruchomi 4 statki pasażersko-towarowe o ogólnej pojemności 18,000 tonn, zaś Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe zakupi 2 statki o pojemności po 3,000 tonn. Pomimo silnych mrozów w styczniu, port gdyński nie zamrzął, lecz przeciwnie, ze względu na zamknięcie żegluzi w północnej części zatoki Błotnickiej, w wolnej od lodów Gdyni panował ruch większy niż w czasie sezonu letniego.

Monety papieskie. Wkrótce ukażą się nowe monety państwa papieskiego, dla których studia przygotowawcze są już ukończone. Monety będą złote wartości 20 lirów oraz srebrne wartości 5 lirów. Papież polecił zwrócić jak największą uwagę na stronę artystyczną monet.

Rozwój wydawnictw Międzynarodowego Biura Pracy. O rozwoju wydawnictw Międzynarodowego Biura Pracy dadzą pewne wyobrażenia następujące cyfry: Dochód czerpany ze sprzedaży wydawnictw wynosił 133,500 franków szwajcarskich w roku 1925 — 149,600 franków szw. w 1926 r., 220,100 franków szw. w 1927 r. a 241,500 franków szw. w 1928 roku. Sprzedaż tych wydawnictw odbywa się obecnie w 61 państwach i przybrała największe



Pawilon Polaków zagranicznych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu mieścić będzie eksponaty z różnych dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego Polaków poza granicami Polski.

rozmiary w Niemczech (37,000 franków szwajcarskich), w Hiszpanii i w Anglii (po 25,000 franków szw.) a następnie we Francji, we Włoszech, w Szwajcarii, w Stanach Zjednoczonych i w Japonii. Ogółem objęły wszystkie publikacje Biura wydawane w różnych językach w ciągu roku 1928 42,000 stron druku.

Komunikaty.

Śląska Ostrawa. Zgromadzenie partyjne P. S. P. R. odbędzie się dnia 12 maja o godz. 10 przedpołudniem w gospodzie p. Herlingera. Wzywamy wszystkich towarzyszy aby przyczynili się do tego, aby na zgromadzenie to przybyła możliwie jak największa ilość uczestników.

Karwina. Rodzina Opiekuńcza IV przy klasztorze urządza w niedzielę, 12 maja w sali na Kochówce PRZEDSTAWIENIE teatralne, na którym odegrana zostanie sztuka „Królowa przedmieścia“. Czysty zysk przeznaczony na zakupno książek szkolnych dla biednych dzieci.

Karwina-Solca. Ochotnicza Straż Pożarna w Karwinie-Solcy urządza w dniu 9 czerwca br. WIELKI FESTYN STRAŻACKI, połączony z odsłonięciem wozu rystunkowego i ćwiczeniami wspólnych straży. Wydział Ochotniczej Straży Pożarnej prosi sąsiednie Straże i miejscowe stowarzyszenia, ażeby w tym dniu nie urządzały podobnych festynów. Wydział.

Łazy. Dzieci ochronki przy szkole ludowej w Łazach odegrają PRZEDSTAWIENIE w niedzielę, 12 maja o godz. 3 popołudniu w sali p. Krainowej.

Ropica. Polska ochronka Macierzy Szkolnej urządza z okazji jej otwarcia w niedzielę, 12 maja 1929 o godz. 3'30 popoł. w gospodzie p. Pawła Marka w Ropicy WIECZOREK z bogatym programem.

Bystrzyca. Polska szkoła wydziałowa w Bystrzycy odegra w niedzielę, 12 maja br. w Domu Robotniczym baśń sceniczną „Za siedmioma górami“ Ewy Szelburg ze śpiewami i piasnami naucz. p. Bółka. W sobotę, 11 maja o godz. 14 odbędzie się przedstawienie dla dzieci za wstępem 1 Kcz. O liczny udział prosi Grono nauczycielskie.

Z Dyrekcji pol. gimnazjum realnego im Jul. Słowackiego w Orłowej. Pisemny egzamin dojrzałości w terminie letnim 1929 odbędzie się w tutejszym zakładzie w dniach 13, 14 i 15 maja 1929 — zaś ustny egzamin dojrzałości odbędzie się w dniach od 17 do 21 czerwca 1929.

EKSKURSJA DO BATI.

Koło miej. technicznego personalu Karwina i Sympatyków, że w miesiącu czerwcu 1929 zamierza urządzać EKSKURSJĘ do największej fabryki obuwia w Republice Czeskosłowackiej, do **ty Bata w Zlinie.**

Zajazd taki byłby dla każdego bardzo pożyteczny, gdyż umożliwia zapoznanie się z największym udoskonaleniem technicznym wyrobu obuwia oraz zapoznanie się z życiem tamtejszego robotnika.

Kto więc chciałby w ekskursji tej wziąć udział, niechaj skorzysta z tej sposobności i zgłosi się u któregośkolwiek funkcjonariusza na swej kopalni, albo też w sekretariacie Związku Górników w Karwinie, hotel Unger, najpóźniej do 15 maja i złoży na konto wyjazdu 10 Kcz. Im więcej będzie uczestników, tem niższe będą koszty wyjazdu. Ścisły termin i koszt wyjazdu zostaną podane w najbliższym czasie.

Za Techniczny personal:

Hudziec Fr., sekr. Molenda Alojzy, przew.

OTROŻNY.

— Słuchaj stara, wyjdź na chwilę z za lady — mówi droguerzysta do swej zbyt tęgiej żony.

— Dlaczego?

— Chciałbym sprzedać kilka flaszek naszego środka na schudnięcie.

NAPAD.

Opryszek (napadając artystę filmowego).

— Ktoś ty taki! Ręce do góry.

— Napadnięty: — Jestem „postrach bandytów“.

OD REDAKCJI.

F. Karwina: Korespondencji użyliśmy w innym sposób.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczerze wyrazy współczucia, okazane nam z powodu zgonu naszego najdroższego Męża, Ojca i Dziadka,

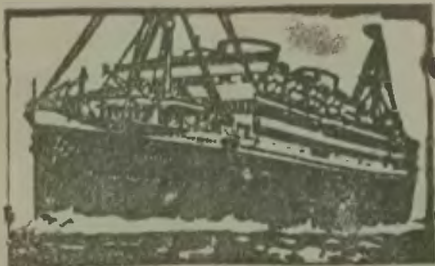
śp. Roberta Klepka

składamy serdeczne podziękowanie. W szczególności dziękujemy Czcigodnemu Ks. Proboszczowi Białkowi za prowadzenie konduktu pogrzebowego i za słowa pociechy nad trumną, Panu Dyrektorowi Chronikowi za wzruszające przemówienie nad grobem, Wydziałowi Gminnemu miasteczka Doubrawy z Panem Burmistrzem Seberą na czele, Stowarzyszeniu Wsłużonych Żołnierzy w Doubrawie, Stowarzyszeniom Straży Pożarnych z miejsca i okolicy, jak również wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób oddali zmarłemu ostatnią usługę. Osobno wyrażamy szczerą wdzięczność Panu Doktorowi Bużkowi za gorliwą opiekę podczas choroby.

Dąbrowa, w kwietniu 1929.

ZASMUCONA RODZINA.

19219/11/27

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.

Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

LOTERJA FANTOWA

która obejmuje PRZYBORY DO
PISANIA, NOTESIKI, OBRAZ-
KI, RZECZY SZKLANE, POR-
CELANOWE, ZABAWKI
DLA DZIECI itd.

**100 SZTUK tylko
140 Kč.**

w Ludowej drukarni we Fryszacie.

Ogłoszenie

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publi-
czność miasta Orłowej, Karwiny i okolicy, że z dniem
1 maja otworzyłem w Orłowej u. p.
J. WYSOCKIEGO (nad sierocińcem)

WARSZTAT malarsko-pokostniczy.

Przyjmuję wszelkie prace w zakres ten wchodzące: malowa-
nie pokoi, salonów, art. lakowanie powozów, nacieranie
mebli nowych i starych, malowanie firm itd.

Wszelkie prace wykonuję według najnowszych wymo-
gów, dobrze, szybko i tanio. Mojem usiłowaniem zawsze
będzie P. T. Klientelę w zupełności zaspokoić.

Z głębokim poważaniem

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 491.

W ORŁOWEJ, wszelkie informacje u p. Wysockiego.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**

które przy dobrym oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów
Płacą conajmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszów. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

VITELLO

zastąpi — co
masło — zastąpi



Na przykład:

**Paszteciki
z jaj.**

Upieczemy forenki z „Vi-
tellowego“ ciasta lub
zakupimy gotowe i napeł-
niamy w ten sposób:

Obierzemy na twardo ugo-
towane jajko, pokrajamy je
na małe kosteczki i zmie-
szamy z równie małymi ko-

steczkami pieczeni lub dro-
biu. Biały sos z Vitella
(Beschamelski) zmieszamy
z żółtkiem, dodamy kawa-
łek przetartego przez sito
gotowanego żółtka, tartej
parmezan (sera) rozpusz-
zonego Vitella, soli, pieprzu
i napełniamy
tem paszteciki
i pieczemy w
gorącej rurze.



przy tem jest o wiele tańsze!

Rower (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

Józef Goldstein, Karwina.

Krawiec męski.

Gotowe ubrania męskie i dziecięce własnej roboty.
Sklep tekstylny, wszystko we wielkim wyborze i zaw-
sze najuodniejsze. Wielki wybór damskich płaszczy
i materyj na płaszcze. Szyjemy damskie płaszcze
według miary. Wielki wybór obuwia ręcznej roboty
z gwarancją. Ceny bardzo niskie. Na
raty nie podwyższam cen!

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przepro-
wadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Absolwent szkoły handlowej

włoży Kč 10.000

i więcej do interesu, gdzie otrzyma posadę urzędnika,
praktykanta bankowego i t. p. Również przyjmę w dzien-
zawę gospodę, handel kolon. i t. p. Łaskawe zgłoszenia
pod „Młody i energiczny“ do Adm. Robotnika Śląskiego

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Fryszacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 1971—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.
Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 20.

FRYSZTAT, 17 maja 1929.

Rocznik XXVII

Twórczość narodowa.

Przed otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Powszechna Wystawa Krajowa nie tylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego narodu ale i podnieść do tego większego jej rozwoju na przyszłość. Ig. Mościcki.

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej Polski odbędzie się w dniu 16 maja 1929 uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która potrwa do 30 września 1929.

Do olbrzymiej tej wystawy, jednej z największych dotąd urządzanych w Europie, Polska cała przygotowywała się przeszło trzy lata. Projektator objął prezydent republiki, Dr. Ig. Mościcki. Komitet Wielki, w skład którego weszło 400 osób z pośród najwybitniejszych jednostek społeczeństwa, reprezentujących administrację państwową, rolnictwo, sztukę i naukę, przemysł, finanse i handel, nadał wystawie ogólnopolski charakter. Wystawa ta jest rewją polskich bogactw i wartości kulturalnych, gospodarczych i społecznych — jest przeglądem wszystkiego, czego dokonano w Polsce od chwili odzyskania państwowej niepodległości, obrazem dziesięcioletniej pracy w odrodzonym kraju.

Iście w amerykańskim tempie postępowały prace około organizowania Powszechnej Wystawy. Dość wspomnieć, że na terenie niedawno pustym jeszcze o powierzchni 750 tys. m² stanęły w krótkim czasie monumentalne gmachy, pawilony, place, stadiony, przeprowadzono nowe ulice i linie tramwajowe, stworzono połączenia kolejowe, słowem stanęło nowe miasto.

Urządzając Powszechną Wystawę Krajową, Polska zabrała się do dzieła wielkiego. Brak bogatych doświadczeń, jakie na tem polu mają państwa zagraniczne, braki zasobów materialnych, jakimi państwa inne rozporządzają, pokonano w Polsce dobrą wolą. Wola ta powstała z wiary, że generacja teraźniejsza, po doświadczeniach długiego jarzma niewoli, chce pokazać, że Polska potrafi się rządzić sama, że nie ustępuje w swoich zdolnościach organizacyjnych innym narodom, że chce pracą mózgu i rąk stanąć obok innych państw cywilizowanych Europy, jako przedmurze cywilizacji zachodniej.

Zainteresowanie się Wystawą Poznańską w kraju i zagranicą państwa jest wielkie. Ludność polska rozrzucona po całym świecie czyni zbiorowe wysiłki obejrzenia tego wielkiego dzieła Polonja zagraniczna i zamorska przybędzie do Poznania, aby zobaczyć tam Polskę, tworzącą się przy wielkich warsztatach pracy, silną i zdrową. Przybędą robotnicy polscy ze Stanów Zjednoczonych i innych dalekich krajów, aby zobaczyć to, o czym sami lub ich ojcowie marzyli i tęsknili.

I dla robotników polskich w Czechosłowacji zapoznanie się z Powszechną Wystawą Krajową przyniesie korzyści moralne. Zobrazowany całokształt wysiłku twórczości narodowej wzmacni w nas wiarę w siły własne, rozszerzy nasz widnokrąg i podniesie nas na duchu!

Dania rozpuszcza armię.

Następstwa zwycięstwa wyborczego socjalnej demokracji. — Rząd soc.-dem. uskuteczni ideę rozbrojenia.

Po wielkim zwycięstwie, jakie odniosła partja soc. dem. w Danii, ogłosił tow. Stauning, że od tej chwili wieje nad Danią sztandar pokoju. Według soc. dem. planu rozbrojenia ma zostać armja duńska i marynarka rozwiązana. Zarazem mają zostać zniesione wszelkie fortece a ministerstwo wojny i marynarki wojennej zlikwidowane. Zamiast armji i marynarki ma zostać utworzona tylko straż

graniczna i policja morska, złożone z 1.600 ochotników, bez oficerów, tylko z inspektorami i asystentami. Krok rządu tow. Stauninga jest znaczenia historycznego i światowego. Dowodzi on bowiem, że jedynie socjalna demokracja potrafi ideę rozbrojenia zamienić w czyn i urzeczywistnić.

Kolejarze nie będą przedwcześnie emerytowani!

Szykanowanie kolejarzy przeniesieniami są znane powszechnie. Pensjonowanie jednak do niedawna gnębiło kolejarzy. Skandaliczny bałagan kolejowy z ubiegłej zimy, który o mało nie spowodował zupełnej katastrofy w całym ruchu kolejowym w Czechosłowacji z powodu ostatecznego „szparsystemu“ — nauczył przecież inaczej myśleć miarodajne czynniki kolejarskie.

W ubiegłym tygodniu rozeszło ministerstwo kolei okólnik do podwładnych mu dyrekcji, w którym podnosi:

„Olbrzymie obciążenie państwowych kolei czeskosłowackich wydatkami na emerytury nakazuje, aby wydatków emerytalnych więcej nie podnoszono a pensjonowanie kolejarzy ograniczono do najkonieczniejszych rozmiarów.“

Ministerstwo przypomina rozporządzenie z 20 stycznia 1920 i nakazuje dyrekcjom kolejowym, aby aż do odwołania nie podawały takich kolejarzy do emerytury, których fizyczne oraz umysłowe zdolności dają rękojmię dalszego pełnowartościowego wykonywania obowiązków służbowych, pomimo, że zostali już spełnione ustawowe warunki dla tych, którzy osiągnęli już lub przekroczyli 60 rok swojego wieku i mają prawo do emerytury.

Jeszcze w roku bieżącym wysłano na emeryturę licznych kolejarzy w pełnej sile wieku. I powstana takie anomalje, że kolejarz 40-letni w pełnej sile wieku pozostaje przymusowo na emeryturze a 60-letni starcy będą pełnili odpowiedzialną, pełną niebezpieczeństw ciężką służbę kolejową.

Bez wyjścia.

(s) Zwyczajne ferie wielkanocne stały się wybawieniem dla koalicji, rządzącej z trudności parlamentarnych, z jakimi boryka się już od dwóch lat. Ferie wielkanocne jednak nie mogły potrwać wiecznie. Zwołano więc sejm na kilka dni, celem zmylenia, że parlamentaryzm istnieje i znów odroczyła go rządząca koalicja na przeciąg trzytygodniowych ferij świątecznych, które przy podobnej wegetacji mogą się przeciągnąć aż do głównych wielkich parlamentarnych ferij letnich — lub nowych wyborów.

W sesji przedwielkanocnej załatwiono zgoda wszystkie małe przedłożenia a przez kilka dni obrad przed Zielonemi świętami wymieciono wszystko do reszty. Większość rządzącej koalicji zdysharmonizowana kłótniami międzypartijnymi stanęła wobec pustki programowej.

Poważną pracę dla parlamentu stanowi utworzenie nowej ustawy mieszkaniowej, pełnej sprzecznych do rozwiązania zagadnień klasowych. Agrariusze koalicji rozwiązać by ją bez względu na słabszą stronę, tj. najemników, lecz brak im do tego bezwzględnej zgody, chrześcijańsko-socjalnych, którzy pobici 2 grudnia 1928 obawiają się trochę nowych wyborów sejmowych. Klerykali żywią nadzieję, że uroczystości 1000-lecia św. Wacława podniosą im nastrój wśród mas a także ich skrachowaną sytuację. Potem dopiero przystąpią do wspólnego

działa z agrariuszami.

Dotychczasowe obrady ósemki mieszkaniowej z powyższych względów toczyły się tylko negatywnie. Nie ulega wątpliwości, że ochrona lokatorów jako ostatni zabytek gospodarki wojennej zniknąć musi z widowni. Jednak powstaje pytanie: jak? Zniesienie ochrony lokatorów bez równoczesnego zastępstwa dla dotkniętych jest prawie niemożliwością. Przed wojną wynosiły przeciętne wydatki na mieszkanie około 10 proc. wydatków rodziny niezamożnej. Obecnie w nowych domach wynoszą przeszło 30, ba nawet i 40 proc. Mieszkań próżnych jest dosyć w nowych budowlach, albowiem szerokie masy ludności nie mogą płacić tam czynszu bez równoczesnego podwyższenia zarobków.

W koalicji powstał zamiar zniesienie ochrony lokatorów wynagrodzić pracowników publicznych 10 proc. podwyżką pborów służbowych. Lecz o pracownikach prywatnych nie słyhać ani słowa. A powszechne podwyższenie płac byłoby obecnie wskazane i możliwe. Dowodzą tego bilanse akcyjnych zakładów przemysłowych i banków. Nie można bowiem zaprzeczyć, że Czechosłowacja przeżywa okres świetnej konjunktury, ale tylko dla kapitalistów. Pracownicy, właściwi twórcy tych dóbr, wydani na życie za płacą najemną dotychczas jej niestety nie zaznali ani w tem najmniejszym. O tych sprawach nikt nie myśli w koalicji kapitalistyczno-klerykalnej na serio.

Szan. Pan Tadeusz Reger, poseł, CIESZYN, Polska.

Aby te sprawy należycie przeprowadzić, do tego potrzebny byłby rząd z reprezentantów szerokich sfer ludności a nie z kapitalistów, burżujów, agrariuszy i kleru.

Nowy budżet państwowy.

We wszystkich ministerstwach czynią się obecnie przygotowania do budżetu państwowego na następny rok. Ministerstwo skarbu oblicza, że następny budżet w porównaniu z tegorocznym będzie zwiększony w dochodach i rozchodach. Poszczególne ministerstwa mogą zatem do swych budżetów wsunąć według potrzeby wyższe pozycje, niż tego roku. Zapewnia się, że także w roku 1930 budżet będzie aktywny i że nadwyżka wykazana w r. 1929 kwotą 36 mil. Kcz będzie wyższą.

Zwyższenie budżetu jest spowodowane przede wszystkim finansowymi następstwami ustaw socjalnych. Dla staropensionistów oblicza się około 70 mil. Kcz, na dodatki dla przeżyjących około 42 mil. Kcz i na pensje prywatnie zatrudnionych według nowej ustawy około 7 mil. Kcz. Ministerstwo obrony narodowej domagać się będzie nowych 80 mil. Kcz jako podstawy finansowej, znolizowanej ustawy dla dłużej służących podoficerów.

Te nowe wydatki dosięgają już kwoty prawie 200 mil. Kcz.

Demokracja włoska a Watykan.

Na temat układu Mussolini'ego z Watykanem na łamach tygodnika „Pax“ ukazał się wywiad z zaciętym wrogiem faszyzmu, byłym premierem włoskim, Nittim, którego głos można uważać za wyraz całej liberalnej opinii włoskiej.

„Watykan — twierdzi Nitti — nie chciał zgody i dlatego postawił warunki niemożliwe do przyjęcia w zamian za propozycję Mussolini'ego, który potrzebował koniecznie zwycięstwa i pojmując, że można „grać“ na takiej ugodzie, przyjął warunki, które każdy inny rząd byłby odrzucił.

— Co otrzymały Włochy?

— Nic!

— Co otrzymał Watykan?

— Wszystko!

Rzym — mówił dalej Nitti — jest uważany za miasto święte. Nie można tam nic uczynić, co niepodoba się papieżowi. Państwo włoskie zgodziło się to wykonać, czego nie uczyniła Hiszpania w epoce największego absolutyzmu katolickiego, ani Austria, ani Węgry za Habsburgów: Włochy zobowiązały się zrewidować wszystkie swoje prawa i uzgodnić je z prawem kanonicznym.“

„Sejczas“.

(Natychmiast.)

Znakomity powieściopisarz amerykański. Teodor Dreiser, zwiadał Rosję na zaproszenie rządu sowieckiego, gdzie miał wszelką swobodę przypatrzenia się życiu porewolucyjnemu we wszystkich jego dziedzinach i po powrocie do Ameryki skreślił wrażenia swoje w książce pod tyt.: „Rosja sowiecka“. Ogródnie ciekawa jest ta książka, pisana przez znakomitego obserwatora sprawiedliwie zdaje się rozdziela światła i cienie. Dużo miejsca też poświęca temperamentowi rosyjskiego ludu i tempu jego pracy i poczyni. Z książki tej wyjmujemy jeden ustęp, kreślący właśnie owo „tempo“.

Dreiser mieszkał w hotelu „Bolszaja Moskowskaja“ a w największym hotelu nietylko Moskwy, ale i całej Rosji i tak opisuje epizod z pobytu w hotelu.

Coś tam nie w porządku było w wannie, w jednej z 8 czy 10 wani w hotelu o 100 pokojach. Przypadkowo była to moja prywatna łazienka. Za mały był kurek, a z tuszu kapła bezustannie gorąca lub zimna woda. Należało więc usunąć dwie małe usterki, co w Ameryce potrafiłby załatwić instalator, a nawet każdy zręczny człowiek zapomocą obcęży lub korkociagu. Dzwonię na kelnera i na migi mu pokazuję, czego pragnę. Jest to jeden z owych jasno blond, z niemiecką wygładąjących kelnerów, których tylu jest w Rosji; mówi kilka razy „sejczas“ — najczęściej może w Rosji używany i nadużywany wyraz. Nie masz bowiem Rosjanina, któryby natychmiast się zjawił, cokolwiekby stać się miało.

Wypijam śniadanie i wychodzę, celem za-

Na pytanie, czy pakt z dnia 11 lutego będzie obowiązywał rządy, które przyjdą po faszyzmie, odparł Nitti:

— Pan żąda odemnie zawieć. W zasadzie to wszystko, co się stało po roku 1928, to jest po skasowaniu konstytucji — nie obowiązuje następców.

Wciąż marzą o wojnie.

Amerykańskiemu kongresowi podano projekt ustawy, która upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby na wypadek wojny powołał do broni wszystkich mężczyzn w wieku od 18—45 lat.

Minister wojny zgadza się z tym projektem, uważa, że krótki okres po ogłoszeniu wojny jest najkrytyczniejszy. Zyskanie kilka dni czasu może zadecydować o zwycięstwie.

Ameryka więc wciąż marzy o wojnie.

Wyrzucają się wzajemnie.

W niedzielę odbyło się posiedzenie zarządu „czerwonej“ zawodówki pod przewodnictwem opozycyjnego Haisa. Uchwalono znów wyrzucić kilku funkcjonariuszów organizacji, którzy zostali wierni politbiuru. — Cała obecna działalność komunistycznych organizacji zawodowych polega na wzajemnym wyrzucaniu z posad i oblewaniu kafem. Czy także na korzyść robotników i dla rewolucji?

Przegląd polityczny.

Grubijańskie posłannictwo. W ubiegłym tygodniu odbył się zjazd politykujących rolników — rozumiej bogatych — w Czechosłowacji. Na ten zjazd przesłał chorujący premier Švehla posłannictwo, swe wytyczne. W posłannictwie tem Švehla wynosi pod niebiosa wszystko co rolnicze a co nie rolnicze, żyjące miastem i przemysłem powietrzem, to miernota. To też treść tego listu odkryła nagą prawdę obecnej zachłanności rządzących agrariuszów, że tylko rolnicy jako rzekomo najdoskonalsi mają prawo rządzić i używać a zaś wszyscy inni wykonywać ich zlecenia a spożywać ich odpadki. Prasa czeska komentuje to posłannictwo z oburzeniem. Wcielenie takich zasad streszczonych w posłannictwie Švehla ujaskrawia się najlepiej i u naszego Jungi.

Znów zapowiadają wybory. Dobrze poinformowane czasopismo narodowo-demokratyczne „Role“ pisząc o niewyjaśnionej sytuacji politycznej wśród stronnictw rządzących koalicji zauważa, że jeżeli nie dojdzie do solidarności wśród stronnictw koalicyjnych w sprawach gospodarczych, to trudno, żeby ustawa o ochronie lokatorów mogła zostać uchwaloną. W takim

łatwienia kilku spraw. Wracając w południe do domu, słyszę znów kapanie wody: tink, tink. Znowu dzwonię. Znów zapewnienia. I choć się jawi sekretarz i prośbę moją popiera po rosyjsku, to nazajutrz rano sprawa ani na jotę się nie posunęła. Idę wkońcu sam do biura. Znajduję tam człowieka, mówiącego po angielsku.

— Zapewniam pana, że dziś jeszcze rzecz będzie załatwioną — mówi. — Mam inżyniera. Najpewniej miał coś innego do roboty. Ale dzisiaj całkiem pewnie.

Ochodzę, ale gdy powróciłem o godzinie trzeciej popołudniu do domu, zastałem w łazience mojej zgromadzenie. Nie jest to zbyt duża łazienka, ale stłoczonych tam jest ośmiu ludzi, z których pięciu jest w zwykłych robotniczych ubraniach, w płaszczach i czapkach futrzanych. Naradzają się.

Wydaje okrzyk zdumienia, nagle jednakże mówię sobie tam musi być chyba jakiś poważniejszy defekt, o którym nie wiedziałem zupełnie. Konferencja bowiem trwa dalej, dziesięć, piętnaście, wreszcie trzydzieści minut, poczem wszyscy odmaszerowują uroczyście. Dwóch lub trzech, odchodząc, skinęło głową. Wciąż jeszcze jednak: tink, tink, tink. I wciąż jeszcze niema kurka. Wanna i tego wieczora nieużyteczna dla mnie.

I dlatego na drugi dzień rano byłem już oburzony.

— Słuchajcie — powiada sekretarka w moim imieniu, po angielsku, do funkcjonariusza rozumiejącego po angielsku: Mr. Dreiser musi mieć kąpiel. Przecież potrzeba tylko małej naprawki. Czy nie można zrobić tego zaraz?

razie nie można się dziwić, że koalicja rządząca mogła dłużej utrzymać parlament. Również koalicja „Slovak“ donosi w artykule „Nowe wybory na widowni?“ o trudnościach się wśród koalicji. „Slovak“ dodaje, że na strajkach akcji dla nowych wyborów stoi minister spraw zagranicznych, dr. Beneš.

Rachunek bez gospodarza. Wódz czechosłowackich socjalistów narodowych Franke kombinuje, że tworzenie socjalistycznego bloku parlamentarnego, ale bez niemieckich socjalistów. Proponuje Frankego pozostanie pobożnym życzeniem.

Choroba komunizmu w Czechosłowacji. Hejmunistyczne politbiuro w Pradze skarciło publicznie bułki komunistyczne, że powołały demonstracji na rzecz mordów pierwszoklasowych w Berlinie zupełnie zawiodły. Demonstracje skończyły się zupełnym fiaskiem, co sromotne dla rewolucyjnego komunizmu, dają studenci moskalofilskie z praskiego politbiura.

Śmeral następcą Bucharina. Emigracja „Rul“ donosi, że następcą Bucharina w charyzmatycznie przewodniczącego międzynarodowej komunistycznej zostanie dr. Śmeral, znany komunistyczny działacz, powołany na to stanowisko przez preza komitetu wykonawczego międzynarodowej komunistycznej. Jak wiadomo, Śmeral jest żonaty z siostrą Stalina i cieszy się pełnym zaufaniem obecnego dyktatora Rosji wieckiej. Był on już oddawna upatrzony na stanowisko po Bucharinie, od chwili, gdy ostatni popadł w niełaskę.

Król egipski w Pradze. Prezydent republiki Masaryk gościć będzie w dniu 20 czerwca króla Egiptu Fuada.

O przystąpieniu Polski do gospodarczej Małej Ententy. „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że między Małą Ententą a Polską toczy się rokowania w sprawie przystąpienia Polski do gospodarczej Małej Ententy.

Polska—Litwa. Pomiędzy Polską i Litwą podjęto mały ruch pograniczny, tak, że ludność po obu stronach granicy może korzystać z przepustek granicznych. Jest to pierwszy krok w drodze do uregulowania napiętych stosunków tych państw.

Konferencja Małej Ententy. Według zaplanowanego programu dla odbyć się mającej konferencji Małej Ententy w Belgradzie, przyszedł tam dnia 20 maja czechosłowacki orłumński minister spraw zagranicznych. Narad ministrów potrwać do 22 maja. Jak wiadomo, konferencja ta utknęła na trudnościach politycznych, gospodarczych, albowiem rolnicze państwa bałkańskie zrażone są do naszych cel ochronnych na płody rolne.

Humburg burżuazji austriackiej. Nienawidząca socjalistycznych rządów w Wiedniu, która obejmuje jedną trzecią ludności małej Austrii

— Sejczas, sejczas! Zaraz zadzwonię pani.

W dziesięć minut potem dzwonięcie.

— Widzi pan, sprawa ma się tak: nasz technik nie ma materiału. Ponadto jest to sprawa instalatorów. Przyjdą dziś rano. Wczoraj przyrzekli...

— Kto?

— Instalatorzy.

Ostatnie dwa zdania, to wymiana myśli pomiędzy mną a moją sekretarką. Omawiamy temat: pocóż instalatorzy, dlaczego nie jedzie instalator? Poco wogóle ten nonsens, że do tego potrzebny jest aż instalator. A co robią tych ośmiu instalatorów, którzy byli wczoraj przyrzekli...

Ale tego sekretarka nie wiedziała. Byłaby o chotą pragnęła dać mi wszelkie wyjaśnienia, ale nie wiedziała.

A sprawa ma się tak: w Rosji robotnicy zawodowo zorganizowani nie może przyjąć roboty w innej gałęzi. Jest to reguła, podstawa całego systemu zawodowego, a właściwie wszelkiego rządu w Rosji, wszak organizacje zawodowe kontrolują rząd. Nareszcie sekretarka uspokaja mnie. Zapewniono ją, iż dziś jeszcze wszystko będzie w porządku.

O drugiej godzinie popołudniu wracam znowu do hotelu. Muszę odebrać list i oczekuję gości. Ale teraz w łazience mojej stoi trzech mężczyzn z rozmaitymi narzędziami i świecami w rękach. Dyskutują żywo i gadają, gadają aż do czwartej godziny, a potem odchodzą. To go dzina końca roboty. Zaciekawiony biegnę do łazienki, aby zobaczyć. Tak, nareszcie, szkoda naprawiona, tusz nie cieknie, widzę miejsce, na

Radza burżuazja austriacka od czasu do czasu alarmy w prasie o marszu faszystowskich bolek „Heimwehry“ do Wiednia. Prasa rozpinie się o tem calowymi literami a burżuazja austriacka, stracona do roli małego państewka, wielki człowiek do małych interesów — szyszy się, że zagranica się nią interesuje. Oto ubiegłą niedzielę donosiły telegramy z Austrii, że w Wiedniu prawdopodobnie przyjdzie wielkich rozruchów „Heimwehry“ z republikańskim „Schutzbundem“. Natomiast w niemieckim „Schutzbund“ manifestował w centrum „Heimwehra“ ograniczyła się do peryferii a komu nie spadł ani włos z głowy. A burżuazja austriacka znów się cieszy, że Europa traca się nadal wokoło Austrii jak ongi.

10-lecie Rumunii. Rumunia obchodziła w ubiegłym tygodniu uroczystość 10-lecia istnienia „Wielkiej Rumunii“.

Jubileuszowa amnestja w Rumunii. Z okazji rocznicy zjednoczenia Rumunii wydano dekret o amnestji przestępców politycznych, oraz częściowej amnestji skazanych za zwykłe przestępstwa.

Antyniemieckie manifestacje w Moskwie. Ambasador niemiecki w Moskwie zgłosił na ręce rządu sowieckiego protest z powodu wrotych manifestacji, zainscenizowanych na znak sympatyj dla berlińskich rebeliantów komunistycznych w dniach 8 maja przed gmachem niemieckiego konsulatu generalnego w Leninogrodzie. Krok rządu niemieckiego poprzedzony stał zażaleniem wniesionem przez niemieckiego konsula generalnego, na ręce szefa policji leningrodzkiej. Do manifestacji tych — jak donoszą pisma — zapowiedzianych na kilka godzin przedtem, policja leningrodzka uważała za wskazane dopuścić. W pochodzie ulicznym, który przechodził obok gmachu konsulatu generalnego, brali również udział umundurowani żołnierze i marynarze sowieccy a nawet policja leningrodzka, której orkiestra przygrywała do marszu uczestnikom demonstracji. W pochodzie niesiono poza tem transparenty z obelgami przeciwko berlińskiemu prezydentowi policji.

Policja ograniczyła się jedynie do otoczenia gmachu konsulatu niemieckiego kordonem, celem niedopuszczenia do ewentualnego wtargnięcia demonstrantów do wnętrza. Wszystko miało wskazywać na to, że władze sowieckie postąpiły się, aby manifestacji nie zakłócono.

Zamach na dyktatora. Na litewskiego dyktatora faszystowskiego Waldemarasa dokonano ubiegłym tygodniu zamachu. Wyrzuceni z ławki został porucznik Gudins, towarzyszący Waldemarasowi. Dyktator wraz z żoną uszli w daleko. Nacjonaliści litewscy dopatrują się, że zamachami zamachu byli Polacy.

Z kotła litewskiego faszizmu. Z Kowna donoszą, że wprawiona jest śrubka, a na łańcuchu wiszący nowy kurek gumowy.

Ale dlaczegoż aż trzech ludzi? Dlaczego przedtem ośmiu? Ponieważ jednak interesuje nas Rosja i całą jej istotą, mówię o tem z kielichem w ręku, z jednym po angielsku mówiącym funkcjonariuszem. Ale nic mi powiedzieć nie może, bo nie rozumie się na instalacjach.

— Ale wie pan, to jest hotel rządowy — mówi mi tłumacz. Roboty takie, jak: instalacje, montowanie, roboty elektrykarskie, podlegają różnym resortom. Możemy tylko telefonować do komisarza, że coś nie jest w porządku, a on zawiadamia potem poszczególne departamenty. Czasami to właśnie idzie dość powoli. Sądę, że zbyt dużo mają roboty?

— Ale nie jest przecież koniecznem, ażeby ośmiu czy nawet trzech ludzi, odbywało konferencje dla takiego głupstwa. Czy nieprawda?

— Myślę tak samo, ale mogę się poinformować, jeśli pan sobie tego życzy.

— Tak proszę.

Naturalnie, nie zrobił tego. Sprawa nie została nigdy wyjaśniona. Pytałem jego i innych, a w końcu pewien Amerykanin mnie pouczył, lepiej, niż kto inny.

— Czy uwierzy mi pan, czy nie — mówił — ale ludzie ci są już tacy. Lubią pracować grupami. Ani jedna jednostka nie ma ochoty wziąć na siebie jakkolwiek odpowiedzialność.

I zanim jeszcze opuściłem Rosję, doszedłem do wniosku, że podał mi jeden z najprawdziwszych i najbardziej pouczających faktów, dotyczących się rosyjskiego systemu i ukrywającego się poza nim temperamentu narodowego.

noszą, że rewizje i aresztowania trwają w dalszym ciągu. Liczba aresztowanych dochodzi do 100 osób. Dokonano rewizyj w mieszkaniach wybitniejszych działaczy opozycyjnych na Litwie. Wśród aresztowanych znajduje się też 13 studentów, w mieszkaniach których przeprowadzono szczegółową rewizję. Na mieście krąży fantastyczne pogłoski o wynikach śledztwa. Aresztowania te pozostają w związku ze zamachem na dyktatora Waldemarasa.

Zlikwidowanie wiekowej nieprzyjaźni grecko-tureckiej. Donoszą z Aten, że rokowania turecko-greckie w sprawie zlikwidowania istniejących jeszcze kwestyj spornych dojrzały tak daleko, że podpisanie grecko-tureckiego paktu przyjaźni oraz paktu arbitrażowego nastąpi w lipcu. Jako reprezentant grecki wyjedzie Venizelos do stolicy Turcji, celem kierowania obradami. Turecki minister spraw zagranicznych Teyfik Rauddi-bej konferował już w czasie swego pobytu w Rzymie z premierem Mussolinim i zapewnił go, że układ grecko-turecki podpisany zostanie w czasie jak najkrótszym. Układ ten oznacza koniec stuletniej nieprzyjaźni między Grecją i Turcją.

Kościół ubiega o względy Meksyku. Po niefortunnej rewolucji, w której kościół wojujący

o doczesne bogactwa ziemskie, poniósł sromotną klęskę, zwrócił się do rządu meksykańskiego z prośbą o pertraktacje. Jak donoszą z Meksyku, że według krążących tam pogłosek prezydent Gil wyraził gotowość rozpoczęcia pertraktacji z kościołem katolickim na temat możliwego załagodzenia konfliktu. Czy też kościół będący w średniowieczu u szczytu swej potęgi świeckiej umiał tak wspaniałomyślnie przebaczyć? Przeciwnie — palił bez miłosierdzia masami na stosach pokonanych zwykle podstępem i zasadzką heretyków.

Sesja Ligi Narodów. Generalny sekretarz Ligi Narodów przesłał rządowi państw, będących członkami Ligi Narodów, prowizoryczny porządek dzienny, rozpoczynającego się dnia 2 września ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów. Przy sposobności sprawozdań z działalności rady Ligi i sekretariatu generalnego odbędzie się jak dorocznie wielka dyskusja o aktualnych zagadnieniach polityki światowej. Porządek dzienny obejmuje między innymi wybory na trzech niestałych członków rady Ligi Narodów. W kołach poinformowanych liczą się z tem, że Polska będzie wybrana ponownie. Na miejsce Rumunii wejdzie Jugosławia, na miejsce Chile inne państwo Ameryki Południowej.

Ruina banku sowieckiego.

Niebezpieczeństwo dla partii komunistycznej w Czechosłowacji.

W Moskwie odbyło się posiedzenie politbiura specjalnie poświęcone trudnej sytuacji walutowej Banku państwa. Prezes banku Piatakow miał w swojej deklaracji zaznaczyć, że zapasy walut w przeciągu ostatnich dwóch lat groźnie się zmniejszyły. Dalsze ich uciekanie wywołać może ponowny spadek kursu czerwonońca na giełdach zagranicznych. W związku z brakiem walut obcych i trudną sytuacją finansową Politbiuro uchwaliło wstrzymać wyjazd niektórych delegacji za granicę. Z drugiej strony przyjęto propozycję Piatakowa, ażeby w celu zwiększenia pokrycia walutowego sprzedać za granicą nową partję cennych zbiorów i kosztowności, wśród których między innymi znajdują się przedmioty znalezione ostatnio w słyn-

nym klasztorze Sarowskim i służące do nabożeństw cerkwi.

Wieść powyższa jest groźnem memento dla partii komunistycznej (politbiura) w Czechosłowacji. Partja ta szarpana wojną wewnętrzną wszystkich przeciwko wszystkim, stanęła na progu ruiny finansowej swych przedsiębiorstw, jak drukarnie, wydawnictwa partji itp.

A Moskwa jedynie łoży na utrzymanie tych instytucji, aby wegetowały. A tu groźba ponownego i ostatecznego krachu czerwonońca sowieckiego, którego obecny kurs obiegowy wynosi zaledwie jedną trzecią jego pierwotnej wartości nominalnej. — Ktoż więc uratuje upadających?

Z pobojowiska w górnictwie.

Katastrofa na szybie „Barbary“ w Karwinie. — Dalsze wypadki.

W piątek popołudniu lotem błyskawicy rozszerzyły się wieści, że na szybie „Barbary“ w Karwinie zostało beznadziejnie zasypanych 5 górników. Przed szybem zgromadził się tłum ludności a zwłaszcza żon górników. Jednakże uspokojono ludzi wiadomością, że nikt z owych pięciu zasypanych nie został zabity.

Wkrótce po godz. 12 w południe zwałił się strop w słoju 26 na przestrzeni 6X8 m. Masy węgla i kamienia zawaliły pracujących tam górników. Wnet rozpoczęto akcję ratunkową i wkrótce wydobyto Franciszka Tomalę z Rajca, Pawła Konderkę z Nydku i Henryka Franka z Pietwałdu.

Wszystkich trzech oddano do szpitala werkowego, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono ich do domu. Wszyscy trzej doznali niewielkich obrażeń.

Wkrótce po godzinie 7 wydobyto czwartego górnika Franciszka Dudę z Karwiny. Duda oddany został do szpitala werkowego, lecz na jego własne żądanie, oddano go do opieki domowej.

Nazajutrz rano uwolniono z pod gruzów piątego i ostatniego górnika Jana Trasa z Suchej Górnej, który wkrótce potem zmarł w drodze do szpitala.

Kopalnia „Barbary“ w Karwinie jest prawdziwą mordownią. Dość wspomnieć, że w ubiegłym miesiącu zanotowano na tej kopalni 20 nieszczęśliwych wypadków. W dzień katastrofy dwie godziny przed wypadkiem zawalenia, połamano łańcuszek taczniarki Feberowi. Na drugi dzień połamano nogi taczniarkowi Słowaczowi.

Te niezwykle częste wypadki trzeba zbadać i zarządzić naprawę. Odnośne czynniki muszą w sprawę wglądać a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

W tensam dzień na szybie „Pokrok“ w Pietwałdzie został przy pracy zabity jeden górnik.

Na szybie „Franciszka“ w Suchej Górnej również tego samego dnia został zabity 23-letni wozacz Franciszek Kania. Rozpędzone wozy przewróciły się na niego.

Na szybie „Trójcy“ w Śląskiej Ostrawie tego samego dnia zderzaki wozów zmiażdżyły 40-letniemu górnikowi A. Hlostowi palce prawej ręki.

Na szybie „Ignacy“ w Marjańskich Górach spadający głaz ciężko zranił 34-letniego wozacza R. Tesara.

Takie to żniwo śmierci i kalectw jednego dnia w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

O podwyższenie czynszów mieszkaniowych.

Narodowo demokratyczne „Narodni Listy“ piszą, że zadaniem następnego (środkowego) posiedzenia komisji mieszkaniowej będzie sprawa zasadniczego rozstrzygnięcia o podwyższeniu czynszów mieszkaniowych. Istnieje projekt rozpocząć z 40% podwyżką czynszów. Przeciwnie temu wnioskowi podnoszono, że stanie się przyczyną, która będzie miała ujemne następstwa dla naszych gospodarczych i społecznych stosunków. Obecnie zostaje przedłożony wniosek, że dotychczasowe postępowanie z podwyżką czynszów zostanie utrzymane na przeciąg dalszych 3 lat a dopiero potem nastąpią 40%, 60% i 80% podwyżki. Ostatni wniosek faworytują narodowi demokraci z powodu niemożliwości natychmiastowej regulacji poborów urzędników państwowych. O los pracowników w prywatnych przedsiębiorstwach tym patronom z „Narodniho sduzení“ zupełnie nie chodzi.

Dział samorządowy.

Zasiłki na wypadek katastrof żywiołowych.

Swego czasu w dziale samorządowym poruszona została sprawa nader ważna, a mianowicie możliwość uzyskania zasiłku w wypadkach klęsk elementarnych. Skutkiem rozporządzenia rządowego z dnia 24 maja 1928 l. 75 Zb. ust. i rozp. nabywa sprawa aktualności, którą winni zainteresować się nietylko właściciele gospodarstw, lecz przede wszystkim przedstawiciele gmin, członkowie samorządu gminnego.

Urzędami dysponującymi i zarządzającymi w myśl wyżej przytoczonego rozporządzenia rządowego są tak zwane rady rolnicze w Pradze, w Bernie, w Bratysławie i w Užgorodzie. Wyszła niedawno z druku książka, napisana przez Albrechta Berwida, pierwszego radcę rządu krajowego w Bernie, zawierająca szczegółowy opis odnośnych przepisów prawnych, zarazem pouczenie, w jaki sposób należy się domagać zasiłku, jego rodzaj itp. Byłoby nader pożądanym, aby wszystkie samorządy gminne na Śląsku zamówiły sobie podręcznik radcy Berwida. Cena książki jest minimalną, natomiast jest ona nieodzowna w każdym urzędzie gminnym.

Podajemy kilka szczegółów z tego podręcznika. Co należy uważać za katastrofę żywiołową? Pożar, woda, gradobicie, szkody wyrządzone przez owady, myszy, pasożyty, posuchy, nadzwyczajna wilgoć, mrozy albo też inne klęski, powodujące takie szkody, że 10 lat są przewidziane następstwa. W praktycznym przeprowadzeniu odróżniać należy dwojaki rodzaj zasiłku a mianowicie wynagrodzenie szkody i pomoc zasiłkową. Praktyczna czynność obu funduszy zasiłkowych rozpoczęła się w roku 1918. Dochody do funduszu nagradzającego wpływają: 30% z nadzwyczajnej państwowej dotacji osiągniętej z podatku gruntowego, 10% z podatku gruntowego przepisanej przez gminę z ogólnej roli z wyjątkiem lasu. Gminy, nie mające tego rodzaju dodatków, przekazują 10% wkładkę bezpośrednio centralnej radzie rolniczej w Pradze.

Fundusz zasiłkowy składa się z 8 milionów państwowej dotacji rocznie, którą rozdziela się w ten sposób, że na Morawę przypada 1,600.000 Kcz rocznie, dalej od właścicieli roli wybranego podatku gruntowego i leśnego, 12% przekazane za pośrednictwem urzędu podatkowego.

Nagradzający zasiłek może być udzielony w rodzaju zwrotu kosztów, wynagrodzenie zapłaconego podatku, ostatecznie zbyt słabym gospodarzom może być udzielona podpora pieniężna. Z funduszu zasiłkowego zaś zwrot kosztów i zasiłek, a to przede wszystkim w naturze, bądź zupełnie bezpłatnie lub za zniżoną cenę, dostarczenie nasienia lub zniszczonego inwentarza żywego. Prawo korzystania z funduszu przysługuje każdemu obywatelowi, posiadającemu gospodarstwo, na którym z powyżej przytoczonych przyczyn powstała szkoda.

Dzień matki.

W życia odmetach walczę, stroskana;
Na chleb codzienny zarobić muszę. —
W łoskocie maszyn słyszę od rana
Jakiś dźwięk dziwny, a moją duszę
Niepokój szarpie coraz to więcej:
Płacz synka mego słyszę dziecięcy.
Synek mój mały w izbie zamknięty,
A tutaj huczy, warczy maszyna...
Wirują koła w zawrotne skręty,
A tam — samotna moja dziecina...
Kto ukołysz? W płaczu ukoj?
Kto ją nakarmi? Kto ją napoi?
W nieludzkiej trosce pędzę z roboty,

Niepokój coraz bardziej mnie dręczy,
W uszach mam straszne maszyn łoskoty,
A w oczach obraz dziecka, co kłęczy
Na czwartem pięttrze, w okna otworze!
Strach mnie oślepia! Nie dopuść, Boże!
Dopadam izby! Synek cichutki,
Śpi na sienniku, jak ten aniołek...
Znikają strachy, pierzchają smutki,
Zmęczona, padam ciężko na stołek
I wyczerpana, słucham z uśmiechem,
Jak szemrze zlekka równym oddechem.

Życie niezmiennie wciąż naprzód kroczy,
Choćby najcięższe, szybko pomyka...

Ubiegający się o zasiłek w tych wypadkach winni natychmiast po skonstatowaniu doznanej szkody wnieść zgłoszenie na urzędowych blankietach, przeznaczonych na ten cel, które można otrzymać za złożeniem kosztów w administracji Urzędu Powiatowego (w starostwie). Niestemplowane podania wnoszące należy we wypadku domagania się wynagrodzenia, przed zbiorem z pola do powiatowej komisji przy administracji politycznej i to najpóźniej do 8 dni po wypadku katastrofy żywiołowej. Podany sposób traktowany będzie jako zgłoszenie, zaś żądanie o wynagrodzenie szkody wnieść należy po zbiorze z pola w okresie czasu do 31 grudnia każdego roku.

W drugim wypadku domagania się zasiłku, wsparcia, zgłoszenie należy wnieść do ośmiu dni po katastrofie do urzędu gminnego.

W pierwszym wypadku organem dochodzeń jest powiatowa komisja, złożona z naczelnika politycznego urzędu powiatowego, lub jego zastępcy albo przewodniczącego komisji i dalszych 3 członków, których nominuje zarząd funduszem na przeciąg 3 lat. W drugim wypadku organami dochodzeń jest miejscowa komisja gminna, którą mianuje powiatowy urząd polityczny dla nawiedzonych klęską gminy. Ta komisja powinna zbadać rodzaj szkody i jej następstwa, majątek poszkodowanego, warunki dochodowe i zarobkowe. Z dochodzeń zostaje spisany protokół, który za pośrednictwem urzędu gminnego przekazany zostaje powiatowej komisji, ustanowionej do zarządzania funduszem zasiłkowym.

Odnosnie użycia do tego celu specjalnie wydanych druków urzędowych, należy zastosować przepisaną formę. Druki te wydane zostały z pewnymi rzeczowymi niedomaganiem, co żądanie bardzo komplikowało. Prawdopodobnie uległa zmianie do tego stopnia, że do zgłoszeń nie będzie potrzeba dodawać różnych załączników. Formularze wydane zostały dla czysto czeskich powiatów w języku czeskim, dla powiatów mieszanych w języku niemieckim i to w pięciu formularzach:

1. Zgłoszenia o szkodzie doznanej skutkiem klęski żywiołowej celem uzyskania nagrody zapłaconego podatku lub udzielenie koniecznego zasiłku.
2. Załącznik dla szkody na kulturze rolnej i leśnej.
3. Załącznik dla szkody na budowach, doznanej wskutek pożaru.
4. O żywiołowej szkodzie, wyrządzonej rolnikom, którą sprawdziła komisja.
5. Żądanie wynagrodzenia podatku gruntów.

Używanie druków stosuje się według potrzeby i urodzaju żądania wynagrodzenia. Podając do wiadomości obywatelom gmin w powyżej przytoczony ogólnikowy sposób strukturę tego nowo wprowadzonego humanitarnego urzędu, należy podnieść gorące wezwanie, aby sprawą zainteresowali się wszyscy obywatele, na których ciąży obowiązek wszelkich przepisanych świadczeń na rzecz państwa, mający również prawo korzystania z udzielonych przez

I troska coraz cięższa mnie tłoczy:
Jakże wychowam mego chłopczyka?
Jak zdołam ustrzec ją, robotnica,
By nie zatrula mi go ulica?!
Kierat mi twardy strasznie dopieka,
A myśl o synku dręczy i boli,
Gdyż widzę przyszłość, która go czeka,
Podobną mojej okrutnej doli:
Życie wśród trudu, nędzy i trwogi...
Ach! Jakże cierpię, synku mój drogi!

I oto nagle, z szumem jedwabi,
W futrze kosztownym zjawia się pani,
I czule prosi, zaklina, wabi,
Tłumaczy, mówiąc: „Moi kochani,
Dajcie mi dziecię wasze za własne,
Takie rozumne, śliczniutkie, jasne.
Ja je wychowam, dam mu dostatki,
Gdyż mego syna Bóg wziął ze świata.
Wszak obowiązek wasz, jako matki,
Jest dbać, by zdrowo wyrósł na chwata,
A bez opieki, w wilgoci, biedzie,
Jak się uchowa? Co z niego będzie?“

Nie zdołam nigdy wyrazić słowy,
Jaki ból straszny przeszył mą duszę
Na myśl, że synek szczęśliwy, zdrowy
Mógłby się chować, lecz przedtem muszę
Stracić go! Stracić mój skarb jedyny,

państwo środków humanitarnych i to we wypadkach nieszczęść i gradobicia.

Łąki. (Posiedzenie wydziału gminnego.) W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie wydziału gminnego. Z 24 członków było 2 nieobecnych. Ostatni protokół przeczytano i zatwierdzono. Odczytano rachunki gminne za rok 1928, które przedstawiają się w dochodach następująco: Z posiadłości, należności i opłat gminnych 18.917 Kcz, dodatki do podatków państw. 84.582 Kcz, karne 1.369 Kcz, za sprzedane pole gminne 3.400 Kcz, zaciągnięta pożyczka 2.790 Kcz, razem 111.529'94 Kcz. Zaległość państwa z napojów i z wynajętego pola gminnego wynosi 2.937 Kcz. W rozchodach: wydatki ogólne zarządzenia i utrzymanie majątku gminnego 13.934 Kcz, bezpieczeństwo i straż pożarna 982 Kcz, sanitarność i weterynaria 2.803 Kcz, uboży 5.659 Kcz, drogi i baszty 5.692 Kcz, wychowanie i sztuka 9.546 Kcz, wybory 1.362 Kcz, spłata długów gminnych 46.301 Kcz, na cmentarz 11.279 Kcz, inne 1.000 Kcz, razem 111.362'72 Kcz. Po podaniu sprawozdania z rewizji rachunków gminnych przez referenta kom. skarbowej tow. Ł., rachunki przyjęto i zatwierdzono. Uchwalono udzielić subwencji na opravę chodnika „Nowa kolonia“ 110 Kcz, dla irwalidów legionarzy i dla ślepych wojennych po 25 Kcz, zaś dla Ligi Masaryka i dla Zakładu kalek dzieci w Bernie uchwalono zrobić zbiórki po gminie. Zakupienie dla gminy maski gazowej, polecanej przez „Czerwony Krzyż“, nie uchwalono. Prośbę ob. M. o odstąpienie kawałka trawnika gminnego uwzględniono, po 2'50 Kcz za 1 m². Przeciwno nadaniu koncesji na jazdę autobusu osobowego z Frysztatu do Łak p. Kochowi nie podniesiono żadnego zarzutu. Za wożenie cegły na budowę samochodami do Nowej kolonii uchwalono, aby budujący zapłacili jednorazowy datek po 50 Kcz na opravę dróg. Konsumy, czeski i łaziański, mają zapłacić za dowożenie towarów do filij rocznie po 100 Kcz. Do związku gminnego przyjęto ob. F. z Darkowa. Dawniczszą uchwałę wydziału gminnego o odsprzedaż koncesji szynkarskiej zniesiono i uchwalono takową wynająć znowu dotychczasowemu najemcy na 15 lat. Prośbę obywateli do władz politycznych o wysuszenie stawów w środku gminy uchwalono poprzeć. Uchwalono wnieść protest przeciwko przeniesieniu władzy powiatowej z Frysztatu do Orłowej. Uchwalono podnieść wsparcie ubożego Ś. z 20 na 50 Kcz miesięcznie. Zawiadomienie o przejeździe przez naszą gminę komitetu narodowo-gospodarczego dla Śląska Cieszyńskiego przyjęto do wiadomości i wyrażono niezadowolenie z powodu takiego potraktowania zastępców gminnych, czekających na nich. (O tem piszemy na innem miejscu.) Wkońcu uchwalono wezwać właścicieli domów i pól do tępienia szczerów i myszy polnych systemem „Ratina“.

Stonawa. Wybory burmistrza, 2 zastępców i rady gminnej odbyły się dnia 24 kwietnia br. przy których obecny był ze starostwa p. Dr.

Dla dobra jego, dla mej dzieciny...

Nieraz się gęłam pod trosk brzemieniem,
Wśród pracy żyjąc i niepokoju,
Lecz on był dla mnie słońcem promieniem,
Całem mem szczęściem w okrutnym znoju!
Ach! Niepodobna kochać goręcej!
I mam go stracić... nie ujrzeć więcej...

Lecz ból zdławiwszy w sercu okrutny,
Rzekłam synkowi: „Pójdiesz z tą panią“.
On spojrzal na mnie, a wzrok miał smutny.
O! Takie oczy śmiertelnie ranią!
I czy słyszycie, ludzie, czy wiecie,
Co powiedziało biedne me dziecię?
„Mamusiu, nigdzie i u nikogo
Nie chcę bez Ciebie być w dobrobycie.
Gdy mi zabiorą Mamusię drogą,
Pełne tęsknoty będzie me życie,
Wolę największe przy Tobie troski,
Niż tam, w pałacach wieść żywot boski...“

Czy wy słyszycie, czy rozumiecie,
Że świat zatańczył, zaśmiał się cały,
Gdy to wyrzekło drogie me dziecię,
Gdy tak powiedział synek mój mały,
I roześmiały się w polach kwiatki...
Był to zaiste — — — dzień matki!
„Naprzód“.

Z. H.

Kubanek. Pan Swaczyna jako najstarszy, zagaił posiedzenie i zapytał, czy które stronnictwo rości sobie prawo na burmistrza, 1 lub 2 zastępcę. Imieniem komunistów p. Toboła zastrzegł sobie prawo na 2 zastępcę. Wybrano p. Toboła Ludwika. Potem przystąpiono do tajnego głosowania i zostali wybrani 16 głosami p. Cyganek Karol, 6 kartek oddano białych (czeskich). 1 zastępca p. Recmanik Józef otrzymał 15 głosów (znowu 6 białych kartek). Do rady gminnej wybrano za P. S. P. R. tow. Rybę Franciszka i Zielonkę Karola, za polskie stronnictwa p. Wontrobę Antoniego, za komunistów Klimsę Franciszka i Reichenbacha Roberta. Ponieważ czeskie stronnictwa chciały mieć z każdego stronnictwa swego zastępcę do rady gminnej nie przyszło do porozumienia pomiędzy nimi i p. Dr. Kubanek nakazał głosować tajnie. Został wybrany p. Hounl 4 głosami i p. Juenger otrzymał 3 głosy (a p. Kukucz 2 głosy).

Korespondencje.

Karwina. (Nowy historyk czeski.) Na konstytucyjnym posiedzeniu rady gminnej 13 bm. wygłosił dyrektor czeskiej szkoły p. Tesař następującą deklarację: „Pierwotni obywatele karwińscy byli morawcy tj. czescy. Czeskim był kościół, czeską była szkoła, urzędy były czeskie, jakoteż i urzędowanie gminne. Starzy w tym miejscu byli Morawianami i w tym języku odbywali także obrady gminne”. Narodowo demokratyczny „historyk” czeski pedagog zapomniał chyba dodać: że i stare szpaczki w Karwinie śpiewały swe trele przy kadłubkach po czesku.

Orłowa. (Komuniści a Dom Robotniczy.) Komuniści tutejsi uważają Dom Robotniczy za swą twierdzę. I dlatego jego mury zewnętrzne służyć mają do lepienia reklam. Byliśmy już kilkakrotnie świadkami wybryków komunistycznych, jak podczas wyborów mury Domu Robotniczego komuniści oblepili ohydny afiszami. Obecnie znów okraszają go bazgrawidłami. Nie chodzi nam o treść afiszu, lecz o wygląd zewnętrzny Domu; bo jakżeby Dom wyglądał, gdyby jeszcze kilka towarzystw mających tam siedzibę, okraśliło całą frontową ścianę reklamami? Wzywamy naszych członków Zarządu Domu Robotniczego, aby pouczyli komunistów, że ściany świątyni robotniczej nie są tablicą reklamową. Górnik.

Darków. (Publiczny skandal.) Obok drogi powiatowej pomiędzy kapiem i młynem fryszackim znajduje się karczma Otěvleovej. Droga powiatowa każdej niedzieli roi się po prostu od spacerowiczów. W święto Wniebowstąpienia była owa karczma widowiskiem skandalicznych awantur. Ze środka dochodził nieopisany zgiełk i tumult pijacki, aż się zdawało, że licha ta budowa lada chwila runie. Nagle na drogę, gdzie zgromadziła się kupa ciekawych, dzieci i przechodniów, wypadł pewien 18-letni młokos, okrwawiony i miotający się w szale pijackim! Dopiero żandarmeria położyła kres tej awanturze, a przybyły lekarz opatrzył okrwawionego. Darków jest miejscem leczniczym i kąpielowym, zależnym od opinii obcych a karczma ta ma już ustaloną i oślawioną opinię. Gdy nie chciała prosperować z powodu niesolidności, sprowadzono tam kelnerki. Interes idzie świetnie, aż zgorszone wróble na dachu sąsiadów o nim świergotają. Bo czy można się dziwić, że powstają tam awantury, gdy alkohol i podająca go Afrodyta rozpali żądę i chuci w niedorostku, a ten, straciwszy grosz jaki posiadał, popada w szal? Obywatele są tem rozgoryczeni i dziwią się, że czynniki miarodajne tolerują tam takie skandale. Już zeszłego roku „kelnerowi na rachunek” w tej karczmie odjęto karnie prawo wyszynku. Czy po to, aby pod inną firmą uprawiano to samo?

Łaki. (Jak kpią z nas.) Chcąc niechcąc, jesteśmy zmuszeni opublikować o szlachetnym potraktowaniu tutejszych wydelegowanych zastępców gminnych przez jakiś tam komitet narodowo-gospodarczy dla Śląska Cieszyńskiego. Tutejszy urząd gminny został pisemnie i telefonicznie przez ten komitet zawiadomiony, iż w sobotę, 11 maja będzie ów komitet przejeżdżał między 3—4 godziną popołudniem przez naszą wioskę i żeby go w środku gminy na drodze oczekiwali wydziałowi, którzyby mu przednieśli życzenia gospodarcze tutejszych obywateli, jak: regulacja Olzy, zaprowadzenie wodociągu i światła elektrycznego. A więc

urząd gminny wysłał na oznaczoną godzinę swoich przedstawicieli. Lecz jakież fatalne zdziwienie ogarnęło czekających na drodze przez półtora godziny na sławny komitet, który zamiast wysłuchać życzenia wydelegowanych, pojechał sobie przez gminę tak, jakby nikogo o niczem nie zawiadomiono. Tak wykpieno podobno i radę miejską we Frysztacie. Panów tych było aż 4, pono samych jakichś radców ministerjalnych, naturalnie z partii czeskich agrariuszy a między nimi p. Vochala, zamianowany i wykreślony poseł powiatowy. Jak się dowiadujemy, panowie ci naprzód odbyli w kąpielu w Darkowie porządną gościnę w obecności wysokich urzędników a pono i samego dra Larischa. Pewnie nasycenie i napicie było tak obfite, że sobie nawet nie wspomnieli, jadąc przez naszą wioskę, na tych prostych i biednych, tak długo wyczekujących ich zastępców gminnych. Takie postąpienie nie można inaczej nazwać jak najprościejszą arogancją. Na drugi raz nie zamawiajcie ludzi, którym każda chwila jest droga, jeżeli nie myślicie lub nie macie czasu z nami mówić. Urząd gminny powinien wnieść do powyższego komitetu protest przeciw tego rodzaju postąpieniu. Wydziałowy.

— (Odczyt.) W ub. niedzielę odbył się u nas z ramienia miejscowej Komisji oświatowej popularny odczyt z obrazami świetlnymi o węglu kamiennym i innych skarbach podziemnych, jakoteż o różnych zabytkach i widokach Śląska Cieszyńskiego. Odczyt wygłosił p. prof. Burian z Orłowej. W przeszło półtoragodzinnym referacie opowiedział słuchaczom z czego powstał i jak się utworzył węgiel kamienny, jakie gdzie są jego pokłady, jak jest głęboko i jaka jest ciężka i niebezpieczna praca górnika. Pokazał i objaśnił także obrazki z kopalni soli w Polsce, rudy srebrnej, ropy naftowej i kamienia marmurowego. Przypatrywano się oraz słuchano również opowiadań p. prelegenta o różnych starych zabytkach Śląska Cieszyńskiego, jak stare budynki szkolne, kościoły, wieżę Piastowską, nowoczesne budynki polskich szkół wydziałowych oraz gimnazjum realnego w Orłowej. Można było widzieć także wystawy robót ręcznych i różne występy gimnastyczne naszej polskiej młodzieży szkolnej, chociaż przedstawiały się one jakoś mgliście na ekranie. Naogół odczyt był bardzo pouczający, szkoda tylko, że publiczności nie było więcej, szczególnie starszyny. Im większe będzie uświadomienie społeczeństwa ludzkiego, tem lepsze będą jego warunki życia. Dlatego na odczyty naukowe powinniśmy przychodzić licznie. Za odczyt p. prelegentowi i publiczności za przybycie podziękował przewodniczący miejscowej Komisji oświatowej tow. Łukosz.

Cieszyn Czeski. (Wieczorek szkolny.) Tutejsza polska szkoła ludowa, wydział i ochronka urządziły we czwartek 9 maja uroczysty wieczorek. W skład obfitego i wzorowo opracowanego programu wchodziły: śpiewy, muzyka, deklamacje tańce oraz obrazy sceniczne. Publiczność, która po brzegi wypełniła wielką salę na „Strzelnicy” odniosła z wieczorku jak najlepsze wrażenia. Nie było ujemnego punktu programu. Całość wykazała piękny wynik móżolnej i dokładnej pracy nauczycielstwa oraz pilności i wyćwiczenia występujących. Ogólny podziw i zachwyt budził występ pięć par maluczkich z ochronki w tańcu „Krakowiaka”, odtańczonego ze stylową werwą i wprost po mistrzowsku. Popisy muzyczne uczniów wypadły doskonale. Chóry szkolne dały dowód, że mogą stanąć w rzędzie ze starszemi chórami. Szkoła ludowa odegrała bajkę K. Bergera „Po skarb”, zaś wydziałowa odśpiewała 11 obrazów rewji K. Bergera „Baju baju”. Obie sztuczki odegrano świetnie. Zwłaszcza wspaniałe wykonanie części muzykalno-choreograficznych pod kier. K. Bergera dostarczyły widzom nader wspaniałego uczucia. Szkoła polska w Cz. Cieszyńskie złożyła nam znów dowód, że jest jedną z najwzorowszych placówek kulturalno-oświatowych na Śląsku.

Z Powiatowej Rodziny Opiekuńczej.

Już od dłuższego czasu wskazywano zewsząd na potrzebę „sierocińca”. Zarząd Główny Powiatowej Rodziny Opiekuńczej w Orłowej postanowił na swem posiedzeniu dnia 3 kwietnia 1929 zakupić budynek nr. 675 w Orłowej

Wies.

O strono moja rodzima,
Twoją czerwcowość rumianą
Młującemi oczyma
W modny całuję ranek.
Ciesz mi dzwonną pasiekę,
Poranną mszę śpiewającą,
Pasę obłoki dalekie,
Jak ciche krowy na łące.
Sławie wysmukłe brzozy,
Co drogi szerokiej strzegą —
Spokój, co nagle ożył
W sercu poety smutnego.
Kocham chałupy garbate,
Skrzyp mchem porośniętych łąk,
Skowronka, co śpiewa lato
I latem w błękitach zawisł.
Nikommu słów tych nie powiem,
W wieczornej zgubie je ciszy:
Niby najbliższy człowiek,
Wies w wierszach do mnie przysła.
Jan Szczawiej.

oraz przyległą realność na „sierociniec” za cenę 140.500 Kcz.

Posiadamy tylko 80.000 Kcz. Resztę musimy zebrać.

Ponadto ponieść musimy kosztu kontraktu, przebudowy, urządzenia i opłaty podatkowe. Wszystko to pochłonie dalszych kilkadziesiąt tysięcy koron.

W celu zebrania potrzebnych funduszy uchwalił Zarząd Główny urządzić w czasie od 13 maja do 27 maja 1929 ogólną składkę powiatową. Na „gwiazdkę” zebrano w powiecie 47.487'05 Kcz. Jest koniecznem, aby na „sierociniec” zebrano także przynajmniej tyle, ile na „gwiazdkę”. Uchwalono dalej, aby Gminne Rodziny Opiekuńcze zwołały w każdej miejscowości publiczne zgromadzenia rodzicielskie w czasie od 18 do 21 maja b. r. i aby także w tych dniach urządziły „dzień sierocy”.

Zgromadzenia rodzicielskie publiczne odbędą się w następujących miejscowościach, a mianowicie:

W niedzielę, dnia 19 maja:

W Darkowie o godz. 4 popołudniu.
W Karwinie-Granice o godz. 4 popołudniu.
W Karwinie-Sowinie o godz. 3 popołudniu.
W Karwinie-star. kość. o godz. 3 popołudniu.
W Karwinie-szyb „Henryka” o godz. 3 popoł.
W Orłowej o godz. 9 popołudnia.
W Stonawie o godz. 9 popołudnia.
W Nowym Boguminie o godz. 7 wieczór.
W Doubrawie o godz. 4 popołudniu.

W poniedziałek, dnia 20 maja:

W Karwinie VI o godz. 3 popołudniu.
W Lutyni Niemieckiej o godz. 3 popołudniu.
W Lutyni Polskiej o godz. 3 popołudniu.
W Porębie o godz. 2 popołudniu.
We Frysztacie o godz. 3 popołudniu.

Na zebraniach tych wygłoszone będą odpowiednie referaty o sierocinicy i o działalności Rodziny Opiekuńczej. Bliższe szczegóły podane będą na afiszach i zaproszeniach.

Przegląd gospodarczy.

Ceny paszy i ściółki na targu w Morawskiej Ostrawie wynosiły w ubiegłym tygodniu: koniczyna 140—150 Kcz, siano łączne 130—140 Kcz, słoma długa 66—68 Kcz, słoma na ściółkę 60 Kcz, owies 176—178 Kcz za 100 kg.

Pięciodniowy tydzień pracy zostanie od 24 sierpnia 1929 zaprowadzony mocą umowy zbiorowej organizacji robotników budowlanych z związkiem budowniczych w Nowym Jorku. Oprócz tego uzyskują robotnicy 10% podwyżki płac.

Podatek z zabijaczek pozostanie. W ministerstwie skarbu są usiłowania utrzymać nadal podatek z zabijaczek, natomiast dochód ten przeznaczyć na cele gmin. Inny sposób rozwiązania byłby podobno uciążliwy. Podatek ten nie odpowiada naszej ludności i zatrzymanie go będzie nadal ciążyło jako uzupełnienie do już i tak wysokich różnych podatków.

Zniżenie budżetu w Polsce. Minister skarbu pułkownik Matuszewski nosi się z zamiarem obniżenia budżetu na przyszły rok o pół miljar-
da złotych, przez zniżenie wydatków na cele inwestycyjne. Po pułkowniku nie można się spodziewać innych oszczędności, jak na środkach pożytecznych inwestycji, dających ludowi zarobek a krajowi pożytek.

Cena pszenicy na rynkach światowych spada. Prasa donosi, że na rynkach światowych spadają od pewnego czasu nieustannie ceny pszenicy. Cena pszenicy w Liverpoolu spadła w przeciągu miesiąca o 1 szylinga angielskiego. W Chicago notowano pszenicę 103'625 centów. Od roku 1913 są to w Ameryce najniższe ceny pszenicy, jakie dotychczas notowano. Powodem spadku jest fakt, że składy amerykańskie i kanadyjskie rozporządzają ogromnymi zapasami pszenicy, które dotychczas wstrzymywały, a obecnie musiały rzucić na rynek z powodu konkurencji argentyńskiej. W Londynie liczą się z tem, że wkrótce także obniżona będzie cena chleba.

Mury celne w Ameryce. W Izbie reprezentantów w Waszyngtonie (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) wniesiono nową amerykańską taryfę ceł ochronnych, przewidującą znaczną podwyżkę cła na bawełnę i produkty bawełniane. Cło na czystą bawełnę zostanie podwyższone z 31 centów na 34 centów za jeden funt amerykański (453 gramów). Zarządzenie to godzi także w Czechosłowację.

Śladem mordu w Łakach.

Ostatnie dwa morderstwa — Głombka i Nytry — wzburzyły umysły naszej ludności. Za hałdą szybu Hohenegger w Karwinie znaleziono zwłoki 20-letniego górnika R. Gryni z Karwinej. Gryń leżał twarzą na ziemi postrzelony w usta a w ręce trzymał rewolwer. Greń pomimo młodego wieku już raz odsiadywał karę dwuletniego więzienia — a przyczyny samobójstwa nie można było skonstatować. Ściganie morderców Głombka kierowało się w tym kierunku a przypuszczano, że popełnił samobójstwo, aby uniknąć kary.

Okazało się, że Greń nie miał nic wspólnego z morderstwem w Łakach, albowiem aresztowano już innego osobnika, który pono jest właściwym sprawcą morderstwa. Nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy, gdyż żandarmerja jest na tropie dalszych współników.

Rozmaitości.

Smutny jubileusz. W poniedziałek 20 maja br. przypada smutna rocznica dziesięciolecia strasznej katastrofy górniczej w Łazach w której poległo 92 górników. Niektórych jeszcze nie wydobyto.

Nowy rozkład jazdy. Na wszystkich kolejach czechosłowackich i tramwajach obowiązuje z dniem 15 maja b. r. nowy rozkład jazdy, różniący się cośkolwiek od poprzedniego.

Cieszymy się! Szefredaktorem „Mor. sl. denika“ zamianowany został, w miejsce niedawno zmarłego p. Martinka, najserdeczniejszy „przjaciel“ Polaków redaktor „Obrany Slezska“ p. J. Zahradnik z Orłowej.

Brat zabił brata. W Nowym Boguminie are-

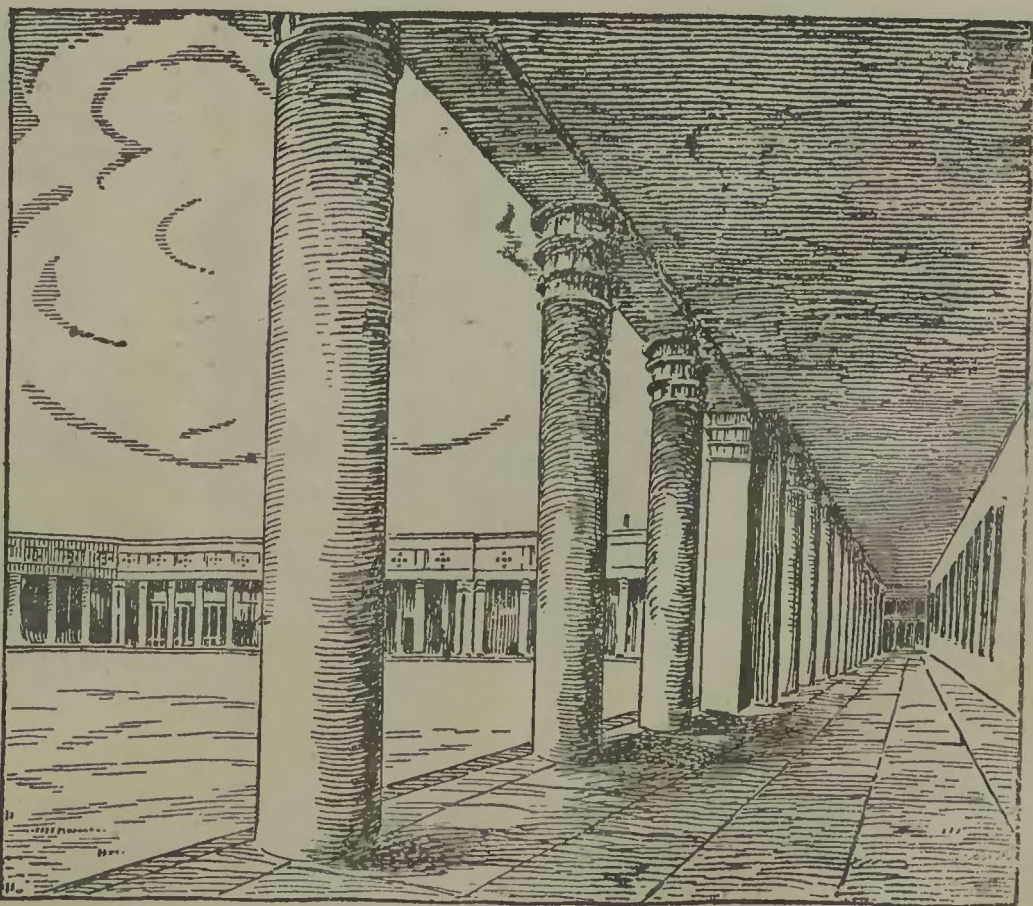
Powszechna Wystawa Krajo- w a w r. 1929 w Poznaniu.

Ulgowe bilety zeszytowe przy przejazdach okrężnych po Polsce w związku z P. W. K.

Podróżni udający się na P. W. K. lub zamierzający po zwiedzeniu tejże odbyć podróż po Polsce, mogą korzystać z ulgowych biletów zeszytowych I, II i III klasy pociągów osobowych, mieszanych lub pośpiesznych za opłatą dwóch trzecich taryfy normalnej 33 1/3% zniżki odnośnej klasy i kategorii pociągu.

Ulgowe bilety zeszytowe można nabywać we wszystkich uznanych przez kolej biurach podróży według żądanej marszruty. Czas ważności biletu wynosi 2 miesiące, z wliczeniem dnia ostemplowania. Przed wyjazdem z Poznania należy przedłożyć bilet zeszytowy w właściwym biurze P. W. K. celem ostemplowania. Bilety zeszytowe wydaje się w czasie P. W. K. oraz w okresie 30-dniowym przed jej otwarciem.

Grupy podróżnych, zamierzających po zwiedzeniu P. W. K. w Poznaniu odbyć podróż po Polsce na łączną odległość co najmniej 800 km, mogą korzystać ze zbiorowych biletów ulgowych. Prawo do ulgowych przejazdów przysługuje się grupom złożonym co najmniej z 25 osób. Członkom jednak zalegalizowanych towarzystw naukowych, kulturalno-oświatowych, turystycznych, krajoznawczych, sportowych,



Fragment głównego dziedzińca na terenach wschodnich P. W. K.

szutowano 30-letniego ślusarza Jana Dąbrowskiego pod zarzutem, że w sprzeczce zabił swego 35-letniego brata Jędrzeja. Bracia mieszkali wspólnie. Gdy we czwartek przyszedł do nich w odwiedziny szwagier Kunz, znalazł starszego D. martwego, leżącego na podłodze między stołem i szafą. Komisja sądowo-lekarska skonstatowała, że D. nie umarł naturalną śmiercią. Urządzenie mieszkania było rozrzucone a drzwi z pokoju do kuchni rozbite. Bracia żyli ostatnio w ciągłych swarach a krytycznego dnia doszło u nich do bójki, którą słyszeli sąsiedzi. Aresztowany Jan Dąbrowski przyznał się, że się bił z bratem a gdy widział, że go opuszczają siły zamknął mieszkanie i odszedł, nie troszcząc się więcej o niego.

Nieudało mu się. Na drodze karwińskiej napadł osobnik A. U. z Karwiny przekupkę, usiłując ją zgwałcić, co mu się jednakże nie udało. Został aresztowany.

Ćwierć wołu skradziono w tych dniach z chłodni w Boguminie rzeźnikowi Pekarkowi, na szkodę 1.500 Kcz. Pomimo, że do wykonania takiej kradzieży potrzeba siły i czasu, — sprawcy dotąd niewyśledzono.

Samobójstwo rzeźnika. W hotelu „Belweder“

organizacji religijnych, społecznych, humanitarnych, związków zawodowych, uczestnikom wycieczek organizowanych przez instytucje państwowe, rządowe, samorządowe jak również przez uznane przez kolej biura podróży, oraz nauczycielom (nauczycielkom) szkół powszechnych, młodzieży szkolnej, wychowankom zakładów dobroczynnych, burs, ochronek i t. p. przejazdy ulgowe mogą być przyznane przy grupach, złożonych mniej niż z 25 osób, nie mniej wszakże niż 10 osób. W celu uzyskania ulgi winna osoba organizująca wycieczkę (komitet) zgłosić takową co najmniej 7 dni przedtem w Dyr. Kol. Państw. w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży okrężnej. Zgłoszenie to powinno zawierać cel podróży, okres zamierzonych przejazdów, marszrutę, klasę wagonów, rodzaj pociągu, przypuszczalną ilość uczestników wycieczki oraz imię, nazwisko i adres przewodnika, względnie także jego zastępcy. W razie przyznania ulgi dyrekcja kolejowa wydaje zaświadczenie na prawo otrzymywania biletów ulgowych. Z otrzymaniem zaświadczenia należy przynajmniej na 24 godzin przed wyjazdem zgłosić się na danej stacji, w celu ustalenia dnia i pociągu odjazdu. Przy wykupywaniu biletów ulgowych winien przewodnik wycieczki przedłożyć w kasie osobowej spis imienny uczestników, którzy wraz z zaświadczeniem kasa ostempluje. Każdy z uczestników wycieczki winien być zaopatrzony w

w Mor. Ostrawie powiesił się na oknie rzeźnik Józef Taloš z Marjańskich Gór z powodu kłopotów pieniężnych.

Dziecko pod kołami pociągu. Droga w Świniowie przechodziło tor kolejowy 8-letnie dziecko J. Beneša, idące ze szkoły. Pociąg towarowy przejechał je i zabił na miejscu.

Aby handel szedł. Bracia Józef i Izidor Niedobowie w Jabłonkowie posiadali sklep spożywczy. Zamiast do hurtownika, chodzili oni do składu wiktuałów spożywczych Fr. Kuchejdy, skąd kradzież zaopatrywali swój sklep. Raz zabrali 30 kg ryżu, innym razem 600 kg kukurydzy, a potem smołowiec na dach, wino, wanilkę, worki i różne inne rzeczy na szkodę Kuchejdy w kwocie 3.450 Kcz. Wyrokiem trybunału sądowego w Morawskiej Ostrawie został Józef skazany na 15 a Izidor na 14 miesięcy ciężkiego więzienia i to bezwarunkowo.

Córka wypaliła ojca. W Metyłowic obok Mistku spłonęły zabudowania gospodarcze bogatego rolnika Mertę. Wszelkie ślady dowodziły, że ogień został podłożony. Merta miał wydaną córkę, z którą się od dłuższego czasu zarząca procesował. Żandarmerja aresztowała młode małżeństwo pod zarzutem podpalenia, al-

kartę uczestnictwa, która powinna zawierać: numer zaświadczenia, numer porządkowy z wykazu imiennego, imię i nazwisko uczestnika wycieczki i podpis przewodnika grupy.

Ceny ulgowe biletów zbiorowych oblicza się według następujących zasad:

1. przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu lub przeznaczenia jest Poznań, za opłatą taryfy normalnej,

2. przy przejazdach na innych odcinkach za opłatą dwóch trzecich taryfy normalnej.

Wyjątek od powyższych zasad obliczania ulgowych opłat stanowią:

1. przejazdy klasy II i III młodzieży szkolnej, wychowanków zakładów dobroczynnych, burs, ochronek itp., za które pobiera się na wszystkich odcinkach opłaty za przejazd na odcinkach dłuższych niż 700 km oblicza się za 700 km,

2. przejazdy II i III klasy nauczycieli (nauczycielek) szkół powszechnych, oraz klasy III robotników, na które pobiera się na wszystkich odcinkach opłaty w wysokości połowy taryfy normalnej.

Przed wyjazdem z Poznania winno być zaświadczenie, uprawniające do nabywania ulgowych biletów zbiorowych ostemplowane we właściwym biurze P. W. K. Z ulg powyższych można korzystać w czasie trwania P. W. K. oraz w okresie 10-dniowym przed jej otwarciem i po jej zamknięciu.

bowiem wszelkie ślady tam prowadziły. Zabudowania spaliły się zupełnie i nie były ubezpieczone. Tak bogaty rolnik z winy nienawiści swej córki schodzi na dziady.

Projekt nowej ery kalendarzowej w sowiecach. W prasie sowieckiej pojawiły się głosy, domagające się wprowadzenia nowej ery kalendarzowej, która miałaby się nazywać erą dyktatury proletariatu. Pionierzy tej reformy wychodzą ze założenia, że stosowanie w życiu sowieckim ery chrześcijańskiej sprzeczne jest z podstawowym kierunkiem antyreligijnym.

Einstein o Bogu. Kler katolicki w Ameryce zaaranżował ostatnimi czasy ostrą kampanię przeciwko teorii względności Einsteina, jednego z najwybitniejszych uczonych doby współczesnej. Zarzucają mu mianowicie szerzenie ateizmu wśród młodzieży. Pod wpływem tej nagonki rabin w Nowym Jorku Goldstein wysłał do prof. Einsteina depeszę z zapytaniem: „Czy wierzy pan w Boga?“ Prof. Einstein odpowiedział: „Wierzę w Boga Spinozy, który objawia się w harmonii wszechbytu, ale nie w Boga, który się zajmuje losem poszczególnych ludzi, i reguluje ich stosunki życiowe.“ (Baruch Spinoza (1632—1677), słynny holenderski filozof, wywarł na świat umysłowy ówczesny olbrzymi wpływ przez głoszenie nowych teorii filozoficznych, których wyrazem były też jego dzieła „Etyka“ i „Traktat filozoficzno-polityczny“).

Odkrycie Ameryki. Pisma amerykańskie umieściły artykuł historyka amerykańskiego Minnigrode, który stwierdza na podstawie przeprowadzonych badań, iż Ameryka została odkryta nie przez Krzysztofa Kolumba, jak nas uczy historia, lecz przez francuskich łowców wielorybów, którzy już w roku 1392 dotarli do Nowej Fundlandji i tam założyli osadę. Tym sposobem Ameryka byłaby odkryta przez Francuzów o 100 lat wcześniej, niż tego dokonał Kolumb.

Na szubienicę za 23 Kcz mordu rabunkowego. W lutym 1929 robotnik Albin Milan zamordował 72-letnią wymieniarkę Martykanową w Leskowcu u Berna. Milan zamordował starszkę uderzeniem siekierą w głowę i zrabował jej całą gotówkę 23 Kcz. Milan został w poniedziałek wyrokiem sądu przysięgłych w Bernie skazany na śmierć.

Zbyt realny film. Pewne monachijskie towarzystwo filmowe urządziło we czwartek w Insbrucku zdjęcia masowe do filmu historycznego, przedstawiającego walkę na górze Isel pomiędzy wojskami francuskimi a bawarskimi w roku 1809. Przeszło 3.000 osób wzięło udział w tych zdjęciach, podczas których statystyści, przebrani w historyczne kostjumi, tak na serio wzięli swoje role, że po sfilmowaniu bitwy musiało interweniować pogotowie ratunkowe. Stwierdzono 37 wypadków pobicia.

Zeppelin arka Noego. „Zeppelin“ rozpoczął 15 maja nowy lot transatlantyczny z 16 pasażerami. Poza sterowiec zabierze pocztę, aparaty elektryczne, fortepian Bechsteina i jeden obraz Rubensa. Zamówiono ponadto miejsce na dwie klatki, w których mają odbyć podróż do Ameryki dwa goryle.

Niezwykli nowożeńcy. W mieście Roubaix we Francji pewna 71-letnia kobieta poślubiła 18-letniego robotnika. Mieszkańcy tej miejscowości wystąpili z wrogą demonstracją przeciw nowożeńcom.

Żółw-olbrzym. Z zatoki meksykańskiej rybak wyłowił olbrzymiego żółwia morskiego, ważącego 1.300 funtów. Czwórka koni, wprężona do sieci, z trudem pokonała opór złowionego olbrzyma, że żółw skaleczony był już przedtem przez śrubę okrętową. Żółwia tego obliczają w przybliżeniu na 300—400 lat.

OD ADMINISTRACJI.

F. H. Olbrachcice. Prenumerata wyrównana do 30 czerwca 1929.

Jednacie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Komunikaty.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w roku 1929. Konsulat Rz. P. w Morawskiej Ostrawie podaje do wiadomości, że wszystkie osoby oraz wycieczki zbiorowe, udające się do Polski w celu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929 mogą

być zwolnione od opłat wizowych i paszportowych.

Karwina. Polska szkoła wydział. urzędu w niedzielę, 19 maja (w razie niepogody w poniedziałek, 20 maja) FESTYN SZKOLNY w parku „Pracy“. Pochód wyruszy ze szkoły w Solcy o godzinie 1'30. Czysty zysk przeznaczą się na gwiazdkę.

Łąki. Macierz Szkolna wraz z miejscową Komisją Oświatową urządziła w drugie święto Ziel. świąt w gosp. p. Urbanka UROCZYSTY WIECZOREK ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. Początek o godz. 7 wieczór. Program bogaty, a później zabawa taneczna.

Łazy. I Kolo Macierzy Szkolnej w Łazach urządziła w poniedziałek świąteczny 20 maja FESTYN MAJOWY w lesie p. G. Krainy w Łazach. W razie deszczu festyn odbędzie się 26 maja.

Cz. Cieszyn. (Otwarcie kancelarii.) Adwokat i obrońca w sprawach karnych J. U. Dr. Antoni Schneeweiss otworzył kancelarię adwokacką w Cz. Cieszynie, Saska Kępa 20 (nowy budynek p. Tyrasa). Telefon nr. 148.

Bystrzyca. W niedzielę, 19 maja odbędzie się w sali „Domu Robotniczego w Bystrzycy“ PRZEDSTAWIENIE dzieci ochronki Macierzy Szkolnej. Początek o godz. 16.

Swoją drogą

Wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik. ORŁOWA.

STOWARZYSZENIE „DOM ROBOTNICZY“ W DOUBRAWIE.

W myśl § 14 statutu zwołuje się na **plątek**, dnia 24 maja o godzinie 2 popołudniu w Domu Administracyjnym Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1928.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i zatwierdzenie rachunków oraz udzielenie zarządowi absolutorium.
4. Uzupełniające wybory Zarządu i rewizorów.
5. Różne sprawy stowarzyszenia.

Prawo uczestnictwa na Walnym zgromadzeniu mają według § 7 statutu tylko pełnoprawni członkowie stowarzyszenia, którzy powinni się wylegitymować swoją książeczką udziałową oraz niniejszym zaproszeniem. Ponieważ zgromadzenie odbywa się jako poufne zgromadzenie członków na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach, należy zaproszenie przynieść z sobą. W razie, żeby się nie zeszła na oznaczoną godzinę dostateczna ilość członków, odbędzie się według § 14 ustęp 5 o godzinie później drugie Walne zgromadzenie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym a to bez względu na ilość obecnych członków.

W Doubrawie, dnia 15 maja 1929.

Karol Toman,
przewodn.

Emanuel Chobot,
czł. Zarządu.

Ubrania letnie
według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 Konto poczt kasy oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIEKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH
100 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Błędowicach . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzece . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Lesznej Dolnej . . . 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Górnym . . . 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście . . . 2
W Cierlicku Dolnym . . . 1	W Ligotce Alodjalnej . . . 1	W Stonawie . . . 2
W Cieszyńsku Czeskim . . . 2	W Lutyni Niemieckiej . . . 1	W Sibicy . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . . . 1	W Stanisławicach . . . 1
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . . 4
W Datyniach Dolnych . . . 1	W Markłowicach . . . 1	W Suchej Średniej . . . 3
W Dzieńmorowicach . . . 1	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . . 4
W Frysztacie . . . 4	W Mostach u Jabł. . . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzynie . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Nieborach . . . 2	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Orłowej . . . 3	W Wierzniowicach . . . 1
W Karwinie . . . 12	W Oldrzychowicach . . . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Piosku . . . 1	W Żukowie Dolnym . . . 1
W Końskiej . . . 2	W Perebie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
W Karpętnej . . . 1	W Piotrowicach . . . 1	
W Łąkach . . . 1	W Raju . . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszyńsku

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci K 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości K 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnym zgromadzeniu.

STOWARZYSZENIE „DOM ROBOTNICZY“ KARWINA-SOWINIEC.

W myśl § 14 statutu zwołuje się na **piątek, dnia 24 maja** o godzinie 3 popołudniu w Domu Administracyjnym Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1928.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i zatwierdzenie rachunków oraz udzielenie zarządowi absolutorium.
4. Uzupełniające wybory Zarządu i rewizorów.
5. Różne sprawy stowarzyszenia.

Prawo uczestnictwa na Walnem zgromadzeniu mają według § 7 statutu tylko pełnoprawni członkowie stowarzyszenia, którzy powinni się wylegitymować swoją książeczką udziałową oraz niniejszem zaproszeniem. Ponieważ zgromadzenie odbywa się jako poufne zgromadzenie członków na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach, należy zaproszenie przynieść z sobą. W razie, żeby się nie zeszła na oznaczoną godzinę dostateczna ilość członków, odbędzie się według § 14 ustęp 5 o godzinę później drugie Walne zgromadzenie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym a to bez względu na ilość obecnych członków.

W Karwinie, dnia 15 maja 1929.

Emanuel Chobot,
przewodniczący.

Karol Toman,
czł. Zarządu.

Józef Goldstein, Karwina. Krawiec męski.

Gotowe ubrania męskie i dziecięce własnej roboty. Sklep tekstylny, wszystko we wielkim wyborze i zawsze najmodniejsze. Wielki wybór damskich płaszczy i materii na płaszcze. Szyjemy damskie płaszcze według miary. Wielki wybór obniew ręcznej roboty z gwarancją. **Ceny bardzo niskie. Na raty nie podwyższam cen!**

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski splotkowy
dom towarowy

M. J. ASTMANN Mor. OSTRAWA

ul. Johannyho 4. Telef. 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Dom murowany

NOWO ZBUDOWANY, blachą cynkową pokryty, składający się z dwóch pomieszczeń: przedsionek, 2 kniepie i 2 pokoje, oraz 778 m² ogrodu **DO SPRZEDANIA** za cenę Kč 45.000 w SIBICY Nr. 216 (obok Cz. Cieszyńska). Potrzebna gotówka od 15 do 20 tysięcy Kč. Czynsz miesięczny wynosi Kč 300.—. Ponadto są do sprzedania

parcele budowlane.

Zgłoszenia przyjmuje

Antoni Lancer,
Sibica 215 p. Cz. Cieszyń.

Ogłoszenie

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność miasta Orłowej, Karwiny i okolicy, że z dniem **1 maja otworzyłem w Orłowej u. p. J. WYSOCKIEGO** (nad sierocińcem)

WARSZTAT malarsko-pokostniczy.

Przyjmuje wszelkie prace w zakresie wchodzące: malowanie pokoi, salonów, art. lakowanie powozów, nacieranie mebli nowych i starych, malowanie firm itd.

Wszelkie prace wykonuję według najnowszych wymogów, dobrze, szybko i tanio. Mojemu usiłowaniu zawsze będzie P. T. Klienteli w zupełności zaspokoić.
Z głębokim poważaniem

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 491.

W ORŁOWEJ, wszelkie informacje u p. Wysockiego.

DO SPRZEDANIA

od 6 do 8 jochów pola w Mostach blisko drogi głównej, pół godziny drogi od dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie.

Informacje bliższe w Administracji „Robotnika Śląskiego“ Czeski Cieszyń. (53)

Emil Koščál,

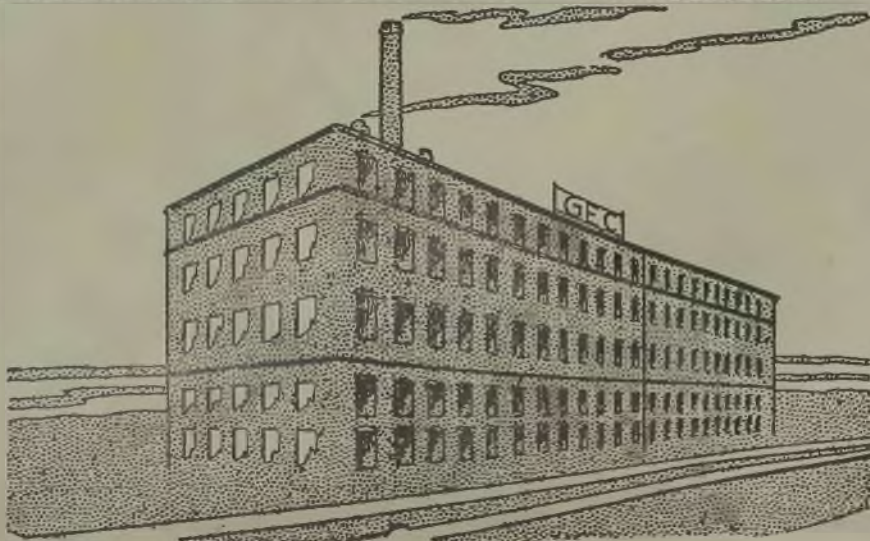
ČESKÝ TĚŠIN, Nerwillova 4. handel żelazem poleca P. T. klienteli: narzędzia, okucia: budowlane i mebli, narzędzia domowe, gospodarcze i kuchenne, barwy, laki, przybory rybne itd. Dobra jakość, wybór i zakupno. (51)

Składajmy nasze oszczędności tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!



Świadoma
celu
i wytrwała
praca.....

WYROBY:

Fabryka wyrobu obuwia:

Męskie, damskie i dziecięce trzewiki, papucie.

Fabryka pończoch

Damskie i dziecięce pończochy, skarpetki.

Tkalnie:

Szelki, podwiązki do pończoch i skarpetek, tasiemki gumowe, sznurówki.

Zakłady odlewnie w Czeskim Kamieniu.

jest potrzebna, ażeby móc całą pracę ludzkości doskonale ukształtować. Tak jak wynik naszej akcji jest zawisłym od dobrej woli i starań, jakie do wykonania dokładamy, tak też i produkcja — czyby ona była wykonana według nowoczesnych wymogów techniki — jest uzależniona od zainteresowania konsumentów.

Z powyższego można wydać wyrok o rozwoju spółdzielczej własnej produkcji.

Nowoczesne techniczne urządzenia tych zakładów, pod każdym względem wzorowe warunki pracy, jak również użycie najlepszych surowców dają rekojmę przedniej jakości wyrobów.

Także i umysłowa a nie sama mechaniczna praca współpracowników, będących czynnymi przy wyrobie, dają rekojmę najlepszej jakości znanych wszędzie

GeC-produktów.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 21.

FRYSZTAT, 24 maja 1929.

Rocznik XXVII

Zdrajcy.

Walki wewnętrzne w czechosłowackiej partii komunistycznej są tak roznamietnione, że nie może już być dziś mowy o tem, aby partia ta zdolną była wziąć jakąkolwiek odpowiedzialność wobec klasy pracującej za wyniki swej dalszej pracy.

Zdając sobie z tego sprawę praskie politbiuro pod pozorem „odchylenia na prawo” części członków czyli w dalszym ciągu partię komunistyczną z elementów starszych w przeszłości socjalnych demokratów. Moskwa według uchwał kominternu nakazuje w Czechosłowacji zamiast wielkiej partii, stworzyć małą „grupkę rewolucyjną”, którą łatwiej można będzie manewrować. Kierowana przez młodzieńców będzie posłuszniejsza a przy tem wydatki na partię będą mniejsze.

Codziennie czytamy o ofiarach tej nowej taktyki „czyszczenia”. W ostatnich dniach wypowiedziano ze służby: b. przewodniczącego czechosł. partii komunistycznej Havlina, obecnie członka redakcji „Rudeho Prava”, administratora Lacine, redaktorów Hallera, Boučka i jego żonę, zatrudnioną w redakcji „Rudeho Prava”.

W dalszym ciągu pod pozorem zabezpieczenia całosci partii komunistycznej wykluczono z partii jednego z najwybitniejszych wodzów komunistycznych, posła Mune, oraz senatorów Kučeru i Pruša, członka zastępstwa krajowego Jirave, byłego redaktora Škuthane i Formanke. Jako powód wykluczenia komuniści przytaczają fakt, że wyżej wspomniani przystępują do wydawania pisma „Obrana Svobody”, która ma pisać przeciw partii, zwołują zgromadzenia frakcyjne i organizują nowe ataki na partię.

O tych nowych atakach wewnętrznych na całość partii prasa komunistyczna a zwłaszcza „Głos Robotniczy” nie chętnie poświęca miejsca uwadze swych członków.

Wprawdzie drażliwa to kwestja przyznać się do bankructwa, raczej więc odwracają uwagę na socjalistów, czerpiąc z bogatego słownika wyrazów, właściwych „Głosu Rob.”: „szantaż, skandal, blamaż, klęska, straszliwe fiasko P. S. R., szpicle, prowokatorzy, cholerzyści itp. Wyrażenia w „Głosie Rob.” mają służyć dalej za karmę robotnikom polskim.

Nie myślimy polemizować z tego rodzaju pisaniną, albowiem poniżylibyśmy się do roli redaktorów i współpracowników „Głosu Rob.”. Nie będziemy prostowali „argumentów” krakowskiego brukowca codziennego, nie pójdziemy do redaktorów „Głosu” uczyć się socjalizmu i programu Marksa, jedno tylko chcemy podkreślić, do czego komuniści się przyznali nareszcie w ostatnim „Głosie Rob.”, tłumacząc się wobec naszego artykułu z popełnionej ostatnio zdrady komunistów w Karwinie:

„Zresztą co tu gadać wiele — pisze „Głos Rob.” z dnia 17 maja 1929 — socjalna demokracja niczem nie różni się od faszystów i innych ultrareakcyjnych partij kapitalistycznych, więc też nie może nigdy liczyć na poparcie ze strony komunistycznej partii”.

Tu macie robotnicy polscy wyjaśnienie, dlaczego komuniści w Karwinie nie głosowali na tow. Guziura. Znaczyło to, że dla komunistów, wybranych waszymi głosami

TO TO SAMO, CZY BURMISTRZEM KARWI-

NY ROBOTNICZEJ ZOSTANIE ROBOTNIK SOCJALISTA POLSKI GUZIUR, CZY FASZYSTA CZESKI, EKSPONENT WYZYSKIWACZY KAPITALISTYCZNYCH.

To otwarte i szczere wyznanie „Głosu Rob.” otworzy oczy najciemniejszym warstwom ludu roboczego, którzy głosując na komunistów wierzyli święcie w to, że komunistom chodzi prawdziwie o dobro klasy pracującej. Robotnicy polscy po to więc mieli oddać głosy na komunistów

aby ci popierali klerykałów, faszystów, tylko nie robotników-socjalistów.

Tak nakazuje moskiewska dyktatura komunistyczna i politbiuro praskie. Kto z komunistów myśli inaczej, zostaje z partii wyrzucony!

Dobrze więc panowie komuniści, zdradę interesów robotniczych przypieczętowaliście własnoręcznie!

Nie szukajcie więc miejsca wśród walczącej klasy pracującej!

Zwycięstwo socjalistycznych kolejarzy w Niemczech.

STRASZLIWA KLĘSKA KOMUNISTÓW.

Organizacją zawodową klasowo uświadomionych kolejarzy w Niemczech jest Jednolity Związek kolejarzy, należący do Międzynarodówki amsterdamskiej. W ubiegłym tygodniu odbywały się wybory do rad kolejarskich w całej Rzeszy niemieckiej. Komuniści obu kierunków zorganizowali, za pieniądze z Moskwy, szaloną nagonkę, celem rozbicia „reformistów”. Jednak dotychczasowy wynik wyborów z 22 dyrekcyj (brak jeszcze wyniku z 5 dyr.) jest przypieczętowaniem sromotnej klęski i bankructwa komunistów wśród kolejarzy niemieckich. Pojedyncze listy kand. otrzymały okrągło:

Jednolity związek kolejarzy	200.000 gł.
Organizacje chrześcijańskie	50.000 gł.
Hirsch-Dunker (burżuaz.-liberalni)	20.000 gł.
Komuniści obu kierunków	17.000 gł.

Ten wynik wyborów posiada wielkie znaczenie polityczne. Wybory odbyły się bowiem wnet po krwawych burdach moskiewskich, jakie urządzili przewodnicy komunistyczni w Berlinie, które miały na celu „rewolucjonizowanie” organizacji zawodowych. — I komuniści „rewolucjonizowali” swą organizację zawodową kolejarzy sromotnem bankructwem.

Parlament organizacji zawodowych.

W czasie zielonych świąt odbywały się w Pradze zjazdy: metalowców, kolejarzy, lakierników-malarzy oraz inwalidów wojennych. Na wszystkich tych zjazdach, na które przybyli delegaci robotnicy z całej republiki, roztrząsało zagadnienia organizacyjne, gospodarcze i polityczno-społeczne. Dlatego też wśród wszystkich robotników zjazdy budziły zainteresowanie. Ich przebieg i główne uchwały mocno podziały na robotników komunistycznych, którzy przed kilku laty byli przejęci niezłomną wiarą, że wszystkie organizacje połączone w „Odborovem združení” zostaną rozbite i opłanowane przez komunistów na rzecz t. zw. „czerwonej rewolucyjnej” bolszewickiej centrali zawodowej.

Na zjazdach tegorocznych w Zielone święta już nie było trzeba obradować o obronie przed komunistycznymi rozbijaczami, a tylko o pokonaniu ostatnich przeszkód w drodze do zjednoczenia wszystkich bojowych sił klasowo-uświadomionego proletariatu i to na gruzach bolszewizmu.

Wzorem tego pokonywania jest Związek metalowców, który odbił zwycięsko wszystkie zamachy naporu bolszewickiego i pozostał najsilniejszą organizacją zawodową w republice, stojąc zawsze na czele walk gospodarczych i społeczno-politycznych klasy pracującej. O sile tej organizacji dowodzą cyfrowe dane. Związek metalowców liczył w 1928 r. 63.672 członków w 384 organizacjach miejscowych. Obecnie jest już ich o wiele więcej. Wkłady członków wynosiły w 1928 r. 2.559.188 Kcz wobec 2.184.949 Kcz w roku 1927. Wzrost wynosi 17 proc. Majątek związku wynosi 17.572.002 Kcz. Od roku 1922, od kiedy go komuniści zaczęli rozbijać, wzrósł majątek związku o 11 milj. Kcz.

A komunistyczne organizacje zawodowe znajdują się w stanie ostatecznego rozkładu.

Na zjeździe przemówił przewodniczący Związku metalowców tow. Hampel, ostro skrytykował działalność polityczną agrariuszy.

Związek zawodowy metalowców jest chlubą ruchu zawodowego w Czechosłowacji, albowiem należy do największych i najpotężniejszych organizacji robotniczych.

Znów sprowadzili nieszczęście na robotników rolnych.

Na Słowaczyźnie zawarły organizacje zawodowe robotników rolnych umowy zbiorowe. To nie dało spokoju awanturnikom komunistycznym i w okręgach Galatny i Nitry wywołali beznadziejny strejk dla swych zachcianek politycznych. Strajkowało około 3000 robotników, którzy po tygodniu strejku powrócili w nieładzie ze spuszczonei głowami do pracy.

Kiedyż nareszcie przejrzą robotnicy rolni wobec zbrodniczych szarlatanów moskiewskich!

OŚWIADCZENIE.

Odwołuję treść artykułu umieszczonego w periodycznem czasopiśmie „Robotnik Śląski” rocz. XXVI, nr. 53 z dnia 15 grudnia 1928 na stronie 1 pod tyt.: „Komuniści rozbijają ruch spółdzielczy” dopokąd artykułem tym obrażono na czci prywatnego oskarżyciela Franciszka Kubina w Rychwałdzie l. 713 i oświadczam, że nie mogę twierdzić o nim, że jako sklepowy stowarzyszenia miał we flaszkach wodę zamiast alkoholu i że jego winą upadło stowarzyszenie spożywcze w Rychwałdzie i że to wszystko dostało się do artykułu na podstawie mylnej informacji. Kowalczyk Józef, red. odpow.

Kongres Polaków w Warszawie.

W dniu 14 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd Polaków, zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazdowi temu poświęca większą uwagę warszawski „Głos Prawdy“. Przytaczamy w streszczeniu artykuł tegoż pisma o kongresie:

„14 lipca b. r. odbędzie się w stolicy pierwszy zjazd Polaków z zagranicy. Przybędą do kraju reprezentanci około 7.000.000 naszych rodaków, rozsiadanych po całym świecie, aby zadzierżyć mocne nici kulturalnej łączności z Macierzą, ustalić kwestie łączności pomiędzy sobą, wyłonić stałą organizację, która nawiązany kontakt będzie stale podtrzymywała oraz wzmacniała w sposób systematyczny i planowy.

Z punktu widzenia państwowego, zjazd posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. Polacy na obczyźnie, czy to jako wychodźcy, czy jako tak zw. mniejszości narodowe, pozbawieni łączności z krajem i opieki, narażeni są na niebezpieczeństwo zupełnego wynarodowienia. Niebezpieczeństwo to szczególnie groźnie przedstawia się tam, gdzie wynarodowienie mniejszości leży w planie polityki rządowej. Ustalenie formy pomocy ze strony państwa i społeczeństwa, programu działania, jako kontrakcji celowej współpracy, choćby na niwie kulturalnej łączności, może nastąpić dopiero po zapoznaniu się z faktycznym stanem rzeczy w poszczególnych ośrodkach emigracyjnych. Niezbędny materiał przynieść ma właśnie zjazd“.

„Według przybliżonych danych liczbowych o rozsiadaniu Polaków na obczyźnie należy się spodziewać: 3 delegatów z Argentyny, 3 z Austrii, 3 Belgii, z Brazylii 5, Białorusi sow. 5, Czechosłowacji 6, Danii 3, Estonii 1, Francji 8, Chin 1, Holandii 1, Jugosławii 3, Kanady 4, Litwy 6, Łotwy 3, Meksyku 1, Niemiec środkowych i zachodnich 5, Niemiec wschodnich ogółem 19, Rosji, 4, Rumunii 3, Stanów Zjednoczonych A. P. 38, Szwajcarii 1, Ukrainy sow. 5, Turcji 1 i z Węgier 2 delegatów.

Razem przybędzie 134 delegatów.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdym państwie Związek Polaków w Niemczech istniejący a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej. W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji, Komitet organizacyjny zjazdu wyszukał jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i porucił im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenia wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości. W takich krajach, które posiadają organizacje ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związ-

ku ogólnego, wyboru delegatów dokonają naliczniejsze i organizacje kulturalno-oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie. Wyjątek stanowić będzie Rumunia, gdzie delegatów wybierze ogólny zjazd Polaków. Sposób ten, aczkolwiek najlepszy, nie może być zastosowany we wszystkich krajach, gdyż pociągnęłoby to za sobą olbrzymie koszty.

Protektorat nad zjazdem objęli: prezydent Rzp., marszałek Piłsudski i ks. kardynał Hlond. Do komitetu honorowego weszli: marszałek sejmu, marszałek senatu, prezes rady ministrów ministrowie spraw zagr., pracy, spraw wewn., i oświaty, prezes akademii umiejętności, prezydenci Warszawy, Krakowa i Poznania.

W skład komitetu organizacyjnego wchodzi wybitni działacze polscy.

Otwarcie obrad nastąpi 14 lipca przez prezesa komitetu organizacyjnego. Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, nastąpi przemówienie przedstawicieli rządu: premiera i ministra spraw zagranicznych, przemówienia przedstawicieli organizacji społecznych z kraju i powitalne przedstawicieli delegacji.

Obrady popołudniowe wypełnią referaty: „Dorobek 10-lecia niepodległości a Polacy z zagranicy“, „Polska a emigracja“ oraz „Zagadnienia mniejszości polskich zagranicą“. Wieczorem uczestnicy zjazdu zostaną przyjęci na Zamku przez prezydenta Rzp., a następnie obecni będą na przedstawieniu galowym w operze.

Drugi, trzeci i czwarty dzień obrad przeznaczony są na prace w komisjach: spraw kulturalno-oświatowych, zagadnień gospodarczych, życia społecznego Polaków zagranicą i spraw organizacyjnych. Komisje będą obradowały w Poznaniu.

Zamknięcie zjazdu nastąpi w piątym dniu, tj. 19 lipca na Wawelu w Krakowie. Poprzedzi je posiedzenie plenarne, na którym zostanie wygłoszony referat o ogólnym położeniu Polaków z zagranicy, złożone będą sprawozdania komisji, oraz dokonany wybór biura zjazdu, zaczątku przyszłej organizacji.

Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, by zjazd wypadł jak najwspanialej i by spełnił wielkie zadania jakie przed nim stoją“.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza wobec kongresu tego zajmuje narazie stanowisko wyczekujące.

Przegląd polityczny.

Parlament zebrał się po trzytygodniowej pauzie 23 maja, jednak według dotychczasowych danych niema nadziei, aby ostatki wiosennych obrad były płodniejsze, niż poprzednio.

dy mieliśmy tylko 4500 milionerów. Tyle byłoby o majątku.

Teraz nieco o dochodach robotników tego kraju.

Dochód całoroczny narodu Stanów Zjednoczonych wynosi więcej niż 70 bilionów dolarów. Robotnicy i wszyscy inni pobierający płace, stanowią około 80 proc. ogólnie zatrudnionego ludu; otrzymują zaś tylko 40 proc. z ogólnego dochodu, podczas gdy pozostałych 60 proc. dochodów tonie w kieszeniach nierobotników, tworzących 20 proc. ludności.

Wyobraźmy sobie teraz wykazane cyfry, a odkryjemy prawdziwe życie i warunki życiowe robotników Stanów Zjednoczonych.

Wedle obliczenia Departamentu Pracy Rządu Stanów Zjednoczonych jako minimum dla jednej rodziny, składającej się z czterech osób oblicza się 34 dolary tygodniowo, dla samotnie żyjącej kobiety 16 dolarów tygodniowo. Cyfry te są czerpane ze rządowych zestawień 1922 r., lecz koszt utrzymania nie zmieniły się bardzo od tego czasu. Czy robotnik także zarabia tyle?

Otóż średnie tygodniowe zarobki robotników w Stanach Zjednoczonych są: robotnicy kamienni, przemysłu szklanego i w cegielniach (w państwie Nowego Jorku) 30 dolarów, metalowcy i w centralach elektrycznych 31 dolarów, w fabrykach samochodów 34 dol., przy wytwarzaniu bielizny i w pralniach 25 dol., kobiety od 12 do 15 dol., górnicy od 25 do 32 dol. (jeżeli pracują), kolejarze najwyżej 45, najniżej 15 dolarów.

Niekwalifikowani robotnicy zarabiają średnio 50 centów na godzinę albo 24 dolary za

Parlament nie ma prawie pracy — brak mu intensywnego programu, który się rozbija o właśnie, panujące wśród rządzącej koalicji. Obecnie ma przygotowany nowy regulamin dyscyplinarny dla żandarmerji, o praktyce lekarskiej i niektóre małe przedłożenia i nic więcej. — I ta koalicja wciąż nie pracuje, wymawiając się na zjazd agrariuszów. Potem przyjdą „adaptacje“ w parlamencie, potem główne ferie, które się prawdopodobnie przeciągną, kto wie jak długo, po nich budżet a gdy już się nie będzie na co wymówić — przyjdą ku wiosnie wybory do parlamentu. Przy tych wyborach wyborcy wydadzą wyrok za wszystkie wady i złe uczynki wyrażone przez koalicję.

Zniesienie dwóch ministerstw. W nowym budżecie państwowym na rok 1930 nie będą widniały pozycje na ministerstwo aprowizacji i mł. nisterstwo unifikacji. Oznacza to, że ministerstwa te będą zniesione.

Nowy kryzys w koalicji. Spór pomiędzy agrariuszami i klerykałami, toczący się wśród koalicji o szereg spraw, nie jest dotąd załatwiony. Nie jest temu dawno, jak dr. Kramarz, wódz koalicyjnych narodowych demokratów obraził ciężko koalicyjnego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza. Obecnie znów niemieccy ministrowie koalicijni: agrariusz dr. Spina i klerykał prof. Mayer-Harting wygłosili referat, apelując do Ligi Narodów, aby rozstrząsała kwestię mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Powstał niesłychany rwetes, że czynni ministrowie rządu koalicyjnego oskarżają ten rząd i republikę przed zagranicą a w tym samym rządzie biorą nadal udział i ciągną korzyści. To też nie dziwota, że w prasie czeskiej wprost zarzucają, że obaj niemieccy ministrowie — jak ongiś Niemcy „pour le rue de prusse“ — teraz jawnie działają na rzecz niemieckiego ministra spraw zagranicznych, dr. Stresemanna, który na terenie międzynarodowym prowadzi komedię niemiecką niby na ochronę mniejszości narodowych. A przecież zamiarów niemieckich na ochronę mniejszości w Niemczech nikt nie będzie brał na serio.

Konferencja Małej Ententy. Długo z trudnościami przygotowywana konferencja Małej Ententy trwała od poniedziałku do środy w Belgradzie. Załatwiono tylko lakoniczne sprawy, jak: układ w sprawie sądu polubownego wśród państw Małej Ententy oraz układy związkowe, które upływają w lipcu b. r. przedłużono o dalszych pięć lat. O różnych palących sprawach, na których załatwienie czekano, nie nie podają.

Z Austrii nie nadchodzą obecnie żadne ważniejsze wiadomości dla zagranicy — oprócz zakazu wymarszów wszelkich ochotniczych formacji zbrojnych, obowiązujących aż do 15 września br. Zakaz umotywowano przeszkodzeniem frekwencji turystycznej z zagranicy.

48-godzinny tydzień, w niektórych przemysłach (w tartakach drzewnych) nawet mniej. Stróż drzew przy nowojorskich tramwajach podziemnych 5 dolarów dziennie za 10 godz. pracy. Zarobki kobiet są wogóle o wiele niższe. W czyszczalniach, fabrykach koszuł, pakowniach niema rzadko otrzymują więcej aniżeli od 12 do 15 dolarów. W mieście Nowy Jork wogóle są płace wyższe, jednak przypatrzmy się następującemu: Robotnik kwalifikowany przy fabrykowaniu ubrań kobiecych (bardzo tutaj rozpowszechnionych) otrzymuje 50 dolarów tygodniowo, o ile pracuje, ponieważ praca jego jest tylko sezonowa i jeżeli pracuje 36 tygodni w roku, nazywa ją dobrą sezoną. Dlatego zarobek jego wynosi tylko 35 dolarów.

Płace średnie buchalterów lub innych urzędników często nie przewyższają od 30 do 35 dolarów dla mężczyzn i 25 dolarów tygodniowo dla kobiet.

Całkiem wyraźnie wykazuje to, jak łatwo robotnik Stanów Zjednoczonych może posiadać samochód, oprócz tego także inne rzeczy luksusowe. Wyżej cytowane cyfry wyraźnie wykazują, że większa część ludności nie otrzymuje nawet zapłaty tej, która by pozwoliła na racjonalne utrzymanie życia. A gdzie bezrobocie, strejki, choroby itp.

Przypatrzmy się także stronie drugiej tej sprawy a to stronie psychologicznej. Sławni angielski ekonomista Hobson używał wyrazu, iż jest to „bieda relatywna“ a sądził, że nawet jest straszniejszą, aniżeli bieda prawdziwa. Bieda relatywna jest brak rzeczy, które istnieją, lecz nie do nabycia z powodu braku pieniędzy, pod-

Robotnicy w Ameryce.

Stany Zjednoczone są krajem sławy i złota. Kraj, gdzie każdy robotnik posiada samochód, radio dom przesłiczny w okolicy miasta i skład tajemny likierów.

Takie rzeczywiście jest pojęcie mieszkańców innych państw o życiu w kraju naszym. Wrażenia takie można otrzymać jedynie przez poddanie się wpływom filmów amerykańskich, tyle dziś rozpowszechnionych w Europie.

Filmy te, niestety, wogóle nie są tworzone przez statystyków lub socjologów, lecz szczególnie są wytwarzane według oznaczonych wzorów i jaka jest sposobność w tym kraju. Dlatego dla przedstawienia prawdziwego obrazu zwróćmy się na wykazujące cyfry, które o wiele więcej są ufania godne, aniżeli teraźniejsze filmy. Przypatrzmy się, ile posiadłości przypada na robotnika Stanów Zjednoczonych i jaką część on otrzymuje z produkcji, wytwarzanej przez naród.

Całkowita posiadłość Stanów Zjednoczonych jest w chwili obecnej obliczona około trzysta siedemdziesiąt pięć miliardów dolarów wartości, co jest efektywnie „tłwią“ częścią z posiadłości całego świata. Tylko 1 proc. z ogólnej liczby ludności posiada 59 proc z całej posiadłości a 99 proc. pozostałych 41 proc.

Około 75 proc. mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie posiada prawie nic. Równocześnie żyje 11.000 milionerów i jeden bilioner. Ilość milionerów w latach ostatnich nadzwyczaj wzrosła, co wykazują cyfry z r. 1914, kie-

Wykrycie centrali komunistycznej w Wiedniu. Wiedeńska dyrekcja policji ogłasza, że w jednym z domów w II obwodzie (Leopoldstadt) mieści się biuro propagandy komunistów węgierskich. W czasie rewizji przeprowadzonej w tym domu znaleziono tam paszporty austriackie i węgierskie, które były, zapomocą usuwania fotografii fałszowane. Paszporty te policja skonfiskowała. Pod zarzutem uczestniczenia w tych fałszerstwach aresztowano dotychczas kilku cudzoziemców. Dalsze śledztwo jest w toku. Jeden z aresztowanych, niejaki Mueller, był portierem rosyjskiej reprezentacji handlowej w Wiedniu. Do Wiednia przybyli delegaci policji budapeszteńskiej celem informowania się o przebiegu dochodzeń.

Zjazd węgierskiej partii soc. dem. odbył się w Zielone święta. Sprawozdanie na zjazd stanowił długi szereg prześladowań i utrapień ludu robotniczego Węgier, oraz o gnębieniu prasy robotniczej i zgromadzeń przez reżym Horthy'ego. Na Węgrzech doszły już sprawy tak daleko, że ani na zgromadzeniach spółdzielczych nie wolno mówić o sprawach społecznych.

Niemcy. Prasa niemiecka zajęta jest oprócz roztrębowaniem o nieudalnym locie „Grafa Zepelina“ do Ameryki, sprawą niemieckich emigrantów w obronie — mniejszości narodowych... W sprawie konferencji rady Ligi Narodów, która odbędzie się w Madrycie, donoszą, że konferencja ta rozdzieli się na dwie części. Dnia 6 czerwca Rada zbierze się jako komisja dla mniejszości narodowych, w której głównym punktem będą sprawy mniejszości głównie górnośląskie. Niemcy usiłują tam wypłynąć jako orędownicy spraw mniejszości narodowych — lecz chyba tylko mniejszości zamieszkałych poza granicami Niemiec.

Niemcy chcą zmienić swój ustrój państwowy. Min. spraw wewnętrznych Rzeszy Sewering oświadczył w Stuttgarcie przedstawicielom prasy, że rząd niemiecki jest zdecydowany przedłożyć i przeprowadzić projekt zmiany ustroju państwa. — W czerwcu mają być gotowe sprawozdania obu powołanych w tym celu komisji opiniodawczych, na podstawie których rząd przygotowuje odpowiedni projekt ustawy. Projekt ten komentują za granicą Niemiec, jako środek celem ułatwienia przyłączenia Austrii do Niemiec.

Niemcy i Litwa. Poseł niemiecki w Kownie został nagle odwołany. Jest to następstwo, że Niemcy wyludziły od dyktatora Waldemara umowę handlową, oddając Litwę w szpony Niemiec, a teraz pomimo karłowatej dyktatury ani Waldemaras nie może dotrzymać Niemcom słowa. Więc Stresemann na znak oburzenia odwołał posła w Kownie, że ten niedostatecznie się zna na niemieckich praktykach podstępów.

Niepewna sytuacja Waldemara. Zamach na Waldemara bynajmniej nie wzmocnił jego

czas, gdy inni równocześnie używają je. Ubogi jest o wiele nędzniejszy od bogatszego, chociaż jest to pośród współobywateli.

Jest rzeczywistością o Stanach Zjednoczonych, iż poddostatkiem, nawet zbyt wiele wszystkiego, jest do nabycia. Częste kryzysy ekonomiczne powodują skarżenia handlarzy z powodu braku popytu na swe towary, kiedy na stronie drugiej widzimy głodnych, stojących robotników obok sklepów, którym brak artykułów tych, których kupcy sprzedać nie mogą. W ten sposób wskazując na chleb głodnemu, nie dla udzielenia jemu go, lecz tylko dla powiększenia cierpienia.

Jest zrozumiałe i całkiem prawdą, iż życie tutaj jest lepsze, aniżeli gdzieś w innym kraju w obecnym czasie, jednak cierpienie i nędza jest również wiele (można wziąć ostatnie długotrwałe strejki pod uwagę). Obecnie znajduje się 5 milionów bezrobotnych. Prawdą jest, iż w Stanach Zjednoczonych jeździ o 25 milionów samochodów więcej, aniżeli znajduje się w całym dalszym świecie. A równocześnie prawdą jest, że większość mieszkańców Stanów Zjednoczonych nie posiada samochodów i brak im wiele potrzebniejszych rzeczy.

Najbardziej pożałowania godnym faktem do zatwierdzenia jest następujące: wszystko mamy, rzeczywiście wszystko, jednak tego nie posiadamy.

J. W. Nowy Jork (12452).

Przetłumaczył z esperanckiego tygodnika „Sennaciuto“ E. Ch.

popularności. Waldemaras jest osamotniony, a nieobmyślane represje wywołują nową falę rożgoryczenia. W kołach politycznych wzrósł krytycyzm wobec obecnego reżimu, podsycony przez pesymizm kół gospodarczych. Coraz bardziej utrzymuje się przekonanie, że Litwa znajduje się przed doniosłymi zmianami wewnętrznymi.

Barbarzyńskie represje. Rząd uchwalił ustawę o walce z rewolucyjną organizacją emigrantów z „grupy Pleckajtisa“. Winni należenia do organizacji podlegają karze śmierci, osoby współdziałające — karze ciężkiego więzienia, łącznie do kary śmierci. Za schwytanie członka tej grupy udzielana jest nagroda. Sprawy schwytanych emigrantów rozpatruje sąd polowy.

Litewska czystość. Na Litwie dyktatora Waldemara rozpoczęto tydzień czystości. Wydano odezwę, wzywającą ludność, aby się w tych dniach wykąpała, ubranie wyprosiła, pokoje wyszorowała, meble wyczyściła gruntownie i — mieszkania wietrzyła... Naprawdę do takich codziennych rzeczy trzeba aż specjalnego tygodnia i odezwę. Jak musi wyglądać ten (włademaras litewski).

Angielski poseł w Sofji wita oficjalnie byłego arcyksięcia austriackiego. Według doniesień dzienników wydał poseł angielski w Sofji na cześć bawiącego tam byłego arcyksięcia Franciszka Józefa Ferdynanda Habsburga przyjęcie. W kołach dyplomatycznych wywołało to przyjęcie wielkie zdziwienie, ponieważ było to pierwsze po wojnie oficjalne powitanie Habsburga przez oficjalną reprezentację angielską. Dzienniki zwracają przy tem uwagę, że posłowie Francji, Włoch, Jugosławii, Czechosłowacji i Rumunii w Sofji opuścili Sofję ostentacyjnie w dniu przybycia arcyksięcia.

Przygotowania wyborcze Anglii. Wybory do parlamentu angielskiego odbędą się 30 maja br. Kandyduje całkiem 1.724 osób, z tego 68 kobiet. A to: 588 konserwatystów, 570 Labour party (socialistów), 510 liberałów, 25 komunistów i 31 innych.

Chiny krajem wiecznej wojny domowej. Nieszczęsne Chiny znajdują się znów w przededniu wielkiego powstania przeciwko gen. Czang-Kai-Szesowi, który zerwał już jawnie z rządem narodowym i proklamował niezawisły rząd z siedzibą w Swatau; przyłączył się do niego również marszałek Feng-Ju-Hsiang i potajemnie skoncentrował w Honau i Hupei około 200.000 żołnierzy, którzy gotowi są do walki z Czang-Kai-Szekiem. Położenie w Kantonie znacznie się pogorszyło. Wojska armii tamtejszej są osłabione skutkiem nieustannych ataków generałów armii Kwangsi.

Nowy plan Kominternu. Prezydium zarządu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej w Moskwie uchwaliło założyć biuro agitacyjne na zachodzie Europy dla prowadzenia propagandy komunistycznej w Anglii, Francji, Niemczech, Włoszech i Hiszpanii. Do biura tego należą między innymi szwagier dyktatora Stalina Czech znany dr. Šmeral, Francuz Doriot i Niemiec Thaelmann. Wszyscy, którzy już w swych krajach ze swą „rewolucyjną“ taktyką się doszczętnie skompromitowali — to Moskwa porucza im wielką misję podważenia bryły światła na rzecz bolszewizmu — karłom.

Burza w Azji — sowieły w niebezpieczeństwie. Wyższa rewolucyjna rada wojskowa w Moskwie ze względu na rozwijające się wypadki w Bucharze, które są wynikiem wojny domowej o tron w Afganistanie, zarządziła środki bezpieczeństwa we wszystkich okęgach zamieszkałych przez ludność muzułmańską. Po zakończeniu koncentracji wojsk w Turkestanie sowieckim, odbywają się przesunięcia wojsk w Azerbejdżanie. Dowództwo armii czerwonej donosi z Taszkientu, że oddziały basmaczów unikają starć z wojskami sowieckimi, czekając na przybycie głównych sił powstańczych skoncentrowanych nad granicą sowiecko-afgańską.

Wydalenie korespondenta moskiewskiego „Prawdy“ z Niemiec. Pisma berlińskie donoszą, że prezydent policji berlińskiej uzyskał decyzję wydalać z Niemiec korespondenta berlińskiego „Prawdy“. Prezydent policji motywuje swoje zarządzenie tem, że korespondent ten miał w czasie zaburzeń majowych dawać do Moskwy skandaliczne sprawozdania. Korespondent zgłosił zażalenie przeciwko wydaleniu.

ciągły kłopot z Trockim. Pisma niemieckie donoszą, iż delegat ambasady sowieckiej w Turcji zawiadomił Trockiego, iż jego przeciwso-

wiecka akcja spowodować może interwencję rządu sowieckiego, który zwróci się do rządu tureckiego z prośbą o wydalenie Trockiego z granic Turcji.

Inwalidzi wojskowi.

W dniu Zielonych Świąt odbył się w Pradze zjazd inwalidów wojskowych, który poprzedził manifestacyjny pochód ulicami Pragi. Inwalidzi z całej republiki podnieśli głos protestu przeciw krzywdom, jakie ponoszą pod rządami czarnej reakcji ci najbardziej z biednych. Inwalidów wojskowych rok rocznie ubywa. Śmiertelność wśród nich wielka. Mimo to obecny rząd, a raczej ministerstwo opieki społecznej z księdzem Šramkiem na czele obniża już i tak ich niedostateczne dochody, a natomiast wzrastają subwencje dla podniesienia dobrobytu bogatych agrariuszów i zwolenników burżuazyjnych partij rządzących.

W ostatnim roku, gdy socjaliści zasiadali w rządzie, w budżecie państwowym widniała pozycja 700 milionów Kcz na opiekę inwalidów wojskowych, — obecnie tylko 482 milionów Kcz. Pisma klerykalno-burżuazyjne usprawiedliwiają to tem, że państwu ubyło 123.000 inwalidów.

Zjazd, w którym brało udział około 20.000 uczestników, zajmował się temi sprawami i podjął uchwały, protestujące przeciw krzywieniu inwalidów, obniżaniu ich skromnych zasiłków przez obecne ministerstwo opieki społecznej.

OŚWIADCZENIE.

Odwołuję treść artykułu umieszczonego w periodycznym czasopiśmie „Robotnik Śląski“ rocz. XXVI. nr. 50 z dnia 29 listopada 1928 na stronie 3 pod tytułem: „Niezadowolenie wśród polskich komunistów“ i żałuję, że treścią tego artykułu obrażono na cześć Józefa Pergla, sekretarza Międzynarodowego ogólnozawodowego związku w ČSR. w Mor. Ostrawie i oświadczam, że treść artykułu spisana była na podstawie mylnej informacji.

Kowalczyk Józef, red. odpow.

Kolonje czeskie na Wołyniu.

Początek kolonizacji czeskiej na Wołyniu sięga lat 1859—69. Kiedy jeszcze w roku 1866 mieszało tam zaledwie 14 rodzin czeskich, dawnych wychodźców husyckich, to już do roku 1874 wyemigrowało na Wołyń 15.000 Czechów. Tę masową emigrację wywołały z jednej strony przeludnienie okęgów rolniczych i konkurencja niemiecka w przemyśle czeskim, a z drugiej strony represje rosyjskie, stosowane wobec Polaków na ziemiach wschodnich po powstaniu 1863 r. Konjunktura ówczesna dla osadników czeskich była bardzo pomyślna, gdyż ziemiaństwo polskie musiało wyzbywać się ziemi, a nie chcąc sprzedawać jej Rosjanom, wobec zakazu rosyjskiego sprzedawania ziemi Polakom, chętnie odstępowo ją emigrantom z Czech. Czesi, stosując względem Rosji rozumną w ich pojęciu politykę, potrafili zjednać sobie rządy rosyjskie, sielanka ta jednak nie trwała długo, gdyż rząd rosyjski przekonał się, że element czeski nie posiada żadnego instynktu asymilacyjnego i nie zdradzał chęci wynaradawiania się na rzecz rosyjską. W r. 1870 wydano zakaz sprzedawania ziemi w ręce czeskie. Stan gospodarczy kolonii czeskich był już jednak taki, że emigracja czeska mogła istnieć samodzielnie, bez pomocy rządu. Prowadząc wzorową gospodarkę rolną, pierwsi zaczęli uprawę maku i chmielu a porównując zbiór z roku 1882, który wynosił 800 q, należy podkreślić niepomierny wzrost, gdyż w r. 1910 wynosił już 19.200 q. Poważne zyski przynosiło osadnikom również wzorowe sadownictwo i mleczarstwo. Czesi wołyńscy, przekonawszy się o niskim uprzemysłowieniu kraju, zajęli się zakładaniem warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych sklepów i szynków. Już w latach osiemdziesiątych posiadali 10 browarów, kilka młynów, cegielni, tartaków i wytwórni narzędzi rolniczych.

Dzisiaj mieszka na Wołyniu 24.852 Czechów, zgrupowanych w 567 osiedlach wiejskich i 1.535 w miastach. Prawie lub wyłącznie czeska ludność ma 51 kolonij, reszta mieszka w sąsiedzkich stosunkach z narodowością polską lub ruską, gospodarstwa jednak czeskie zawsze są zgrupowane razem. W posiadaniu i użytkowaniu osadników czeskich znajduje się łącznie

45.460'9 ha ziemi, co stanowi zaledwie 1'5% gruntów uprawnych na całym Wołyniu. Na jednego Czecha przypada przeciętnie 2'4 ha.

Gospodarstwa czeskie są świetnie zabudowane i każde posiada własny inwentarz, tak, że zbiorowe użytkowanie maszyn rolniczych w kolonjach czeskich jest nieznane. Rolnictwo jest też ich głównym warsztatem pracy, gdyż na 12.362 głów dorosłej ludności, trudni się nim 10.675 osób. Intensywność zużycia ziemi jest ogromna. Plony wynoszą przeciętnie z ha 23 q pszenicy albo 90 q ziemniaków. Niemniej okazale przedstawia się przemysł czeski na Wołyniu. Samych browarów posiadają 5 w osiedlach wiejskich i po kilka w każdym większym mieście, młynów 35, w tem 20 parowych, 11 wodnych, 5 olejarni, 2 tartaki, 8 zakładów mechanicznych, 2 cegielnie i 1 cementownię.

Ogół kolonistów czeskich na Wołyniu jest świetnie wyposażony narodowo a stosunki z Czechosłowacją są nader ożywione. Niema prawie wypadku wynaradawiania się Czechów, do czego zresztą nie dąży ani społeczeństwo polskie, ani też władze, wychodzące słusznie ze założenia, że ucisk mniejszości narodowych w żadnym wypadku nie da się pogodzić z zasadniczymi postulatami demokracji (miejscowe czynniki czeskie z „Mor. Slezskeho Denika“ i „Obrana Slezska“ na czele zechcą fakt ten wziąć pod uwagę — przyp. red.) Oświata powszechna stoi bardzo wysoko. Czesi na Wołyniu posiadają obecnie szkoły własne, utrzymywane przez rząd polski, oraz prywatne, które opiekuje się Czeska Macierz Szkolna w Łucku. Kolonista czeski czuje się na Wołyniu doskonale i niema zamiaru powracać do swej ojczyzny. W stosunku do państwowości polskiej jest lojalny.

Jerzy Tomoszek.

Genewa.

Zapominamy szybko, co przeżywamy. Są to rzeczy przyjemne lub nieprzyjemne. Oto dzień zaledwie lat po wojnie, a już te krwawe rzeczy tylko przez mgłę jeszcze widzimy.

Szybciej jeszcze zapomnieli ci, którzy się nigdzie nie bili, na żadnym froncie nie byli — politycy i dyplomaci! Bo zeszli się znów w Genewie, aby radzić nad utrwaleniem pokoju, aby skutecznie ogólne rozbrowienie państw, — lecz z konferencji tej powstało wielkie fiasko! Nie chcą rozbrowienia! Śmieszne jest tylko to: Po co się dwa lata o tem mówi, a pisze jeszcze więcej? Kiedy buduje się tanki, łodzie podwodne, torpedowce, Zeppelin i na gwałt każdy po cichu się zbiori, jak gdyby wojna wisiała już na włosku?

Bo oto w ostatnich tygodniach sesji rozbrowieniowej na wniosek jednego z dyplomatów przeszła uchwała, że gazy trujące mogą być w przyszłej wojnie użyte. O zgrozo!

Więc nie dość, że miliony ludzi na frontach ginie, lub wraca okaleczonych, mogą być jeszcze w domu otrute kobiety, starcy i dzieci...

Wiemy, co pisały biuletyny sztabu generalnego dawnej Austrii: „Ofenzywa nasza postępuje rażąco...“ (wstecz!) dodawaliśmy my, żołnierze na froncie. Dlaczego dyplomaci nie pobijają się z sobą, a ludowi niech dadzą spokój? Prosty naród nie będzie przelewał krwi za rzecz, której nie pojmuje, lecz chce żyć zgodnie z innymi narodami. Pewien żołnierz niemiecki, zapchnąwszy nożem w lejku granata Francuza, biadał nad nim, żalując tego czynu: „Dlaczegoż nam nie powiedziano, że ty kamracie, jesteście takim samym człowiekiem, jak ja, że także i ciebie życie miłe, że taksamo masz w domu żonę i dzieci; stało się, nic cię już nie przywróci do życia...“

Wychować musimy lud tak, żeby wojny nie było! Sędzia, gdy mu żandarm przyprowadzi zbrodniarza, nie każe go natychmiast powiesić. Musi najpierw poznać to złe, popełnione przez łotra, dokładnie zanalizować, przejrzyć motywy czynu, nim ogłosi wyrok, wymagany ustawą. Zbrodniarz jest jeden człowiek, nad nim wisi kara. Mojem zdaniem zaś wojna nie jest nic innego, tylko wyrok bez sądu! Więc potem ci żołnierze danego państwa są wszyscy zbrodniarzami, gdyż wszyscy idą na rzeź, a w domu ich żony, dzieci... też sami zbrodniarze, gdyż mrą głodem, cierpią nędzę, chorują, umierają. Czy dyplomacja nie jest no to, aby sama sprawy sporne w sposób ludzki załatwiała? Jej to

przysługuje. Jeżeli się im to zgodnie nie uda, niechaj wezmą kije, kulomioty, trujące gazy...

Lud ma już dosyć ostatniej wojny. Jeżeli narody potrafią się wychować do hasła: „Twoje jest twoje, moje jest moje!“ — to wojna jest zbyteczną. Nauczyciele w szkołach powinni od tego zacząć!

Przeciwko militaryzowaniu religji.

Słynny artysta-malarz niemiecki Jerzy Gros przed kilku miesiącami został oskarżony przez sąd berliński o bluźnierstwo za wystawienie cyklu wykonanych przez się ilustracji, obrazujących obłudne stanowisko kleru wobec wojen, a specjalnie wobec strasznej, niewidzianej dotąd w świecie pożogi wojennej w latach 1914—1918.

Najbardziej charakterystyczną, z pośród 17, jest rycina, przedstawiająca Chrystusa w masce gazowej i butach żołnierskich, przybitego do krzyża. Ten obraz podawany był za szczyt bluźnierstwa.

W pierwszej instancji sąd uznał jego winę, w drugiej instancji nie tylko został on zwolniony od winy i kary, lecz w bardzo rozumnym uмотywowaniu wyroku sąd podniósł, że artysta użył jaskrawego sposobu, dla zadokumentowania swojego wysoce etycznego celu, ażeby tem wyraziściej myśl swoją uwydatnić.

Artysta chciał pokazać, jak maska gazowa i buty żołnierskie bynajmniej nie pasują do obrazu Chrystusa, tak samo nie pasuje nauka przedstawicieli Kościoła a podżegaczy wojennych do właściwej nauki Chrystusowej.

Chce on (artysta) wskazać: To uczyniliście z Chrystusem wy, którzy apostołujecie wojnę. Tak wygląda ów Chrystus, w imię którego wy popieracie wojnę. Jeżeli artysta poszedł daleko, bardzo daleko i nie zatrzymał się nawet przed najwyższym symbolem chrystianizmu, przed krzyżem, — dowodzi to tylko, jak serjo traktuje on pokazanie jego zdaniem, fałszywej nauki chrześcijańskiej. Właśnie najwyższy symbol Kościoła wydał mu się właściwym, ażeby ludzkości i Kościołowi błędną naukę podżegaczy wojennych uzmysłowić i przekonywująco dowieść.

Ogólna zaś motywacja wyroku uniewinniającego brzmi następująco:

Sąd podkreśla, że „artyście chodziło o to, ażeby udowodnić cierpienia, dzikość i bezmyślność wojny“, że chciał on zwrócić się „przeciwko podszczerwającym do wojny przedstawicielom Kościoła, którzy umiłowanie bliźniego i nieprzyjaciela w coś wręcz przeciwnego przemieniają i starają się sztuczkami żonglerskimi udowodnić to zapomocą Biblii“.

Z pobojowiska pracy w górnictwie.

Wypadki kalectw na kopalniach w zagłębiu ostrawsko-karwińskim powtarzają się z automatyczną prawie punktualnością.

Na koksowni szybu „Jana“ w Karwinie przy wyężonej pracy uderzył 24-letni robotnik Wł. Matykie wicz w blaszane oszałowanie głową. Nieszczęśliwy rozbił sobie czaszkę i w groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie spadające drzewo zraniło ciężko w nogę 31-letniego górnika Leona Pileckiego. Na tym samym szybie zmiażdżyło palce u ręki 24-letniemu górnikowi Fr. Dostalowi.

Na szybie „Gabrieli“ w Karwinie został ciężko ranny w prawą rękę górnik Jan Kawulok.

Na szybie „Eleonora“ w Dąbrowie został ciężko ranny w udo 26-letni górnik L. Malek.

Na szybie „Hoheneggera“ w Karwinie spadający kamień ranił ciężko 45-letniego górnika E. Maruszcza. Doznał skomplikowanego złamania nogi.

Na szybie „Pokrok“ w Pietwałdzie został bardzo ciężko ranny w prawą rękę górnik Jan Kubiczka.

Na szybie „Ludwik“ w Radwanicach zmiażdżyło palce 36-letniemu górnikowi Dudkowi.

Na szybie „Ignacy“ w Marjańskich Górach spadający głaz złamał kilka żeber 25-letniemu wozaczowi Wład. Holčářowi, którego w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala.

Na szybie „Oskar“ w Petrkowicach spadający głaz zranił ciężko 39-letniego górnika Jana Maindę w prawą nogę. Na tym samym szybie został ciężko poraniony w prawą rękę 25-letni górnik R. Tesarz.

Znów katastrofa.

Na szybie „Eleonora“ w Dąbrowie zwałił się we wtorek strop. Po usilnej pracy nad uprzątnięciem kamienia, wydobyto zwłoki górnika Kiki z Polskiej Lutyni. Wozacz Kotas został ranny.

Dział samorządowy.

Grzywny nałożone z tytułu praw administracyjnych.

Do czasu wydania ustawy o reformie administracyjnej wymierzane były kary w formie grzywny z prawomocy urzędów policyjnych, lub odnośnych urzędów administracyjnych i najczęściej przeznaczane były do zasilania funduszu ubogich.

Ustęp 11 wyżej przytoczonej ustawy organizacyjnej ogłasza, że kary pieniężne nałożone przez urzędy polityczne, a dalej dochody za przedmioty ogłoszone za przepadeł w postępowaniu przed temi urzędami przynależą państwu.

W praktyce, która się rozwinęła, nie było postępowanie pojedyncze, a powiatowe urzędy nakładają we wielu wypadkach grzywny pieniężne dla dobra funduszu ubogich gminy.

Praktykę tę zmieniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z dnia 13 marca 1929 l. 7926-1929-III rozporządzenie, rozesłane wszystkim krajowym, powiatowym i państwowym urzędów policyjnym, w którym w interpretacji ustępu 1. 11 ustawy organizacyjnej określa, że zadaniem tego postanowienia jest uproszczenie i zjednoczenie dotychczas rozbieżnych poglądów wykładania sobie przepisu ustawy a przekazywanie wymierzonych grzywien wskutek ustępu 11 zostały zniesione wszelkie w tym zakresie istniejące i stosowane przepisy. Rozporządzenie wyraźnie podkreśla, aby wszelkie inne kary i grzywny, o ile nałożone zostają przez urzędy państwowe, przekazywane zostały bez wyjątku tylko kasom państwowym. Rozporządzenie dodaje, że tym sposobem nie jest powiedziane, do jakiego celu dochody z grzywien zostają użyte.

W ten sposób pozbawiono gmin i tych drobnych dochodów, jakie otrzymywały w wypadkach nakładanych grzywien dla funduszu ubogich w danej gminie. Dzieje się to prawie obecnie, gdy gminom wskutek reformy organizacji finansowej ograniczono jakiekolwiek możliwe dochody. Gminom znów odebrano dochód do resortu, który utrzymywać są zmuszone wielkim nakładem, a według noweli do ordynacji gminnej z roku 1919, kwestja ubogich miała już dawno zostać upaństwowiona, gminy gospodarując w tym zakresie w interesie państwa są zmuszone ratować się swoimi własnymi środkami.

Pozbawienie gmin tego środka, szczególnie w miastach, będzie bardzo dotkliwe. Samorządy gminne powinny się nad tem zastanowić i dołożyć starań, ażeby wydane rozporządzenie ministerstwa nie było ostatniem słowem w tej tak ważnej dla gmin sprawie.

Stonawa. Posiedzenie wydziału gminnego, które się miało odbyć 5 maja br., na porządku dziennym było: przeczytanie protokołu, przyjęto z tą poprawką, aby komisja drogowa zbudowała drogę na „Krzywym dole“ i poczyniła kro-

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

ki do jej naprawy. Wybór rady szkolnej i komisji nie uskutecznił z powodu oporu czeskich stronnictw, które domagały się na każdą grupę swych zastępców do komisji. Ponieważ według ustawy nie należy się im za każdą grupę zastępcę musiano z powodu nich posiedzenie unieważnić i takowe odłożyć do następnej niedzieli dnia 12 maja. Do rady szkolnej za P. S. P. R. zostali wybrani tow. Niemczyk Franciszek, za polskie stronnictwa: Cyganek Karol, i Marcinek Ernest, za komunistów: Bajgier Leopold i Bulandra Marcin, za czeskie stronnictwa Kola Karol. Wybór komisji budowlanej. Ponieważ nikt ze stronnictw nie zgłosił kupowania, przystąpiono do wyborów pięciu członków tejże komisji, która została wybrana przeciw 5 głosom czeskim, którzy się domagali z każdej grupy swych zastępców. Tak z P. S. P. R. wybrano tow. Delonga Franciszka, za polskie stronnictwa Cyganek Karol, Wontroba Antoni, za komunistów Toboła Ludwik i Klimsza Franciszek. Do komisji drogowej za P. S. P. R. tow. Ryba Franciszek, za polskie stronnictwa Recmanik Józef i Przybyła Rudolf, za komunistów Toboła Ludwik i Reichenbach Robert. Do komisji skarbowej za P. S. P. R. tow. Buba Józef a z poza wydziału tow. Miksa Franciszek za polskie stronnictwa Ondruch Józef i Marciniak Ernest, z poza wydziału Trombik i Wrancka Ondrzej, za komunistów Recmanik Jan i Reichenbach Robert, z poza wydziału Feber Franciszek 1. 42 i Fronczek Józef. Do komisji sanitarnej i kontroli budek za P. S. P. R. tow. Buba Józef, za polskie stronnictwa Wontroba Antoni i Fierla Jan, za komunistów Bajgier Leopold. Za sekretarza i skarbnika wybrano jednogłośnie p. Swaczynę Karola (i Czesi głosowali). Prośbę o zapomogę Jana Szelonga uwzględniono i uchwalono 20 Kcz miesięcznie (z kasy państwowej dostaje 500 Kcz rocznie). Podano wnioski, aby rada gminna wypracowała regulamin dla komisji a na przyszłym posiedzeniu wydział gminny rozpatrzy i uchwali. Uchwalono. Po ukończeniu wyboru z czeskich stronnictw zgłosił p. Małyś zażalenie nieważności (rekurs) przeciw wyborom komisji albowiem 3 czeskie grupy nie zblokowały się i według ustawy nie mają prawa na żadnego członka komisji.

Korespondencje.

Sucha Górna. Zwyczajem kilkoletniem zorganizowała Gminna Rodzina Opiekunów i tego roku „Dzień Kwiatka“ w dzień odpustu. Dzięki energicznemu zabiegom i ochocie naszej ruchliwej młodzieży miejscowej udał się „Dzień Kwiatka“ znacznie lepiej niż w roku poprzednim. Gminna Rodzina Op. czuje się zobowiązana do podziękowania serdecznego tą drogą wszystkim pannom i młodzieńcom, którzy swój

Wiedza to potęga.

Marzyciele, gotowi poświęcić siebie całych, stawali na ziemi ojczystej z ideą, w przekonaniu złudnym, że z głębi duszy wydobyta idea w czyn odrzuca się zamiar, że wielkie słowo, rzucone w świat, jest zdolne ten świat przekształcić, że hasło dane poruszy lawinę — wielki ruch ludu, że do walki orężnej staną zastępy nowych rycerzy, śpiących przez wieki, nie z własnej winy, że przejrzą od razu i poczują swą moc i powołanie. Lud nasz przeszedł już ogromną skalę uczuć od bólu i rozpacz do ogromnej nadziei.

Chcąc, żeby każdy pokochał ziemię, na której żyje, trzeba, żeby nie tylko nauczył się wiedzieć o ludziach, którzy dla tej ziemi pracowali i za nią się poświęcali, ale aby ci ludzie i ich szlachetne czyny stały im się doskonale znajomymi, aby ich wspomnienie wessało się w jego krew. A przecież mamy czasy demokratyczne, których najistotniejszą cechą duchową powinien być rozwój czytelnictwa. Przez czytanie książek i gazet dobrych zdobywamy wiedzę i potęgę oraz uszlachetniamy ciało i duszę naszą. Przedewszystkiem przez czytanie wyrabia się charakter jednostek, w życiu naszym tak bardzo potrzebny.

Dopóki robotnik pozostaje ciemnym i demoralizowanym duchowo, nie jest on w stanie skoncentrować wysiłku do wyzwolenia ekonomicznego. Tylko ludzie wolni na duchu są pra-

Edward Słowski

GŁÓD.

*W chłopskiej chacie głód usiadł przy stole,
Żółte zęby wyszczerzył i zgrzyta...
Wszystkie ziarna wygrzebał w stodole —
Niemasz w śpichrzu pszenicy i żyta!
A w gospodzie głód siedzi przy stole.*

*Siedzi, głuchy na ludzką niedolę,
W oczy patrzy i patrzy i pyta —
Czemu bydlę nie wygania w pole,
Wszak na dworze już biały dzień świta,
Już dzień biały patrzy na niedolę.*

*Izba pusta... Na sosnowym stole
Stoi trumna z białych desek zbita —
W trumnie chłopskie spoczywa pacholę*

*Żółte ręce i twarz nieumyta —
Wielka żalność zastęła na czole,
A przy stole głód siedzi i zgrzyta.*

wolny czas poświęcili na zbieranie tych drobnych datków. Nie należy to do przyjemności naprzykrzać się przechodniom, ale świadomość dobrej sprawy powodowała Wami Zaczna Młodzież, że humanitarnej sprawy pomoc biedniejszym poświęciliście śliczne chwile waszego wolnego czasu. Zarząd Gminnej Rodziny Op. składa Wam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Gruszów. Polskie Stow. „Siła“ w Gruszowie organizuje wycieczkę do Krakowa na 10 dni. Koszta wycieczki wynosić będą dla członków polskich towarzystw 100 Kcz, dla nieczłonków 120 Kcz. Zgłoszenia tylko do 27 maja br. przyjmuje tow. Zemanek, po tym terminie zgłoszeń się nie przyjmuje. Każdy uczestnik przy zgłoszeniu musi zapłacić zadatek w kwocie 50 Kcz, resztę zaś dwa dni przed wyjazdem. Dokładny termin wyjazdu i bliższe wyjaśnienia będą podane na najbliższym zgromadzeniu, które będzie zwołane w tym celu. Wzywamy tą drogą miejscowych obywateli i z okolicy, którzy chcieliby w tej wycieczce uczestniczyć, niechaj skorzystają z nadarzającej się sposobności i w najkrótszym czasie się zgłoszą. Wydział „Siły“.

Łąki. W niedzielę, dnia 12 maja br. o godz. 3 popołudniu odbyło się walne zebranie członków kasy Reiffaisena nr. 2. Po zagajeniu i przywitaniu obecnych przez przewodniczącego zarządu, tow. Fukalę, wybrano 2 skrutatorów, protokolanta, odczytano i zatwierdzono bez zarzutu ostatni protokół walnego zebrania. Następnie tow. Fukala podał sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu. Skarbnik ob. Kuś podał sprawozdanie kasowe za rok 1928, które się przedstawia następująco: Wkładki na oszczędność wpłynęło 96.906 Kcz 53 h, spłata długów w roku bież. 111.256 Kcz, odsetki od pożyczek 32.721'22 Kcz, pożyczka w centrali 245.940'15 K, inne jak dochody za druki itp. 8.083'10 Kcz, razem całkowity dochód wynosił 494.908 Kcz. Wydatki: wkładki oszczędności podjęto 111.469

wdziwymi i nieugiętym bojownikami za socjalizm. Bez przewrotu duchowego niema wyzwolenia ekonomicznego. Ludzie, którzy dokonali w życiu rzeczy prawdziwie wielkich, głęboko przedewszystkiem wierzyli we własne siły. Starajmy się na własnych nogach stać, własnymi oczyma widzieć, mieć swoje własne myśli i swoje zdanie odważnie i głośno wypowiadać.

Potrzeba nam wyrobienia, uczciwych, pracowitych, nieugiętych robotniczych charakterów, a wtedy wszystkie fale przeciwności odbiją się od nas, nie wyrządzając w naszych szeregach żadnych wyłomów ani żadnej innej szkody. Jedno wiemy, polegając na zasadniczym prawie życia, na przyczynowym związku dziejowych wypadków: że przyszłość będzie taką i inną być nie może, jaką własną energią i wyteżeniem całej duszy sami sobie stworzymy.

W twardej szkole życia wypada klasie pracującej kształcić i hartować swą wolę, bogacić swą wiedzę, utrwaląć podstawy swego bytu, podążać za wielkimi, największymi, na ogromnych przestrzeniach, otwierających szerokie pole czynu, manifestować swą zdolność i siłę.

Klasa pracująca, która w takiej szkole trwa i wytrwa, taka klasa robotnicza stoi zawsze na pewnym gruncie, może wzrok swój wznosić ku największym słońcom — i wyciągać swe ramiona choćby do dalekiej przyszłości. „Proletariat do życia potrzebuje krwi zdrowej i muskułów potężnych“, trzeba „wgrzyść się w twar-

Kcz 08 h, pożyczek udzielono 142.300 Kcz, zwrócono pożyczek do niemieckiego i czeskiego związku kas Reiffaisena w Opawie 212.183 Kcz 15 h, przypisano i wypłacono odsetek od wkładki 20.976'30 Kcz, zwrócił udziałów, podatki, wynagrodzenia skarbnika, koszta posiedzeń i druki 7.267'29 Kcz, razem 494.195'80 Kcz. Czysty zysk wynosi 2.303'15 Kcz, który przydzielono do funduszu rezerwowego. Przewodniczący rady nadzorczej ob. Dusza podał sprawozdanie z rewizji co walne zebranie przyjęło do wiadomości. W miejsce ustępujących członków rady nadzorczej wybrano ponownie tych samych. Następnie uchwalono wypłacać w roku bież. odsetki 6 proc. a od pożyczek pobierać 8 proc., poczem przewodniczący tow. Fukala zachęca zebranych do dalszego poparcia naszej miejscowej instytucji pieniężnej i zakończył walne zebranie. — Początki założenia tej kasy były bardzo trudne. Zakładali ją polscy socjaliści-górnicy i chałupnicy w r. 1910, wtenczas, kiedy w naszej wiosce było hasło, że tylko ten ma prawo do życia, kto jest patentowanym katolikiem. Dlatego też miała dużo wrogów, którzy usiłowali robić jak największe przeszkody w jej rozwoju. Lecz nic nie wskórali. Założyciele, prości chłopcy i Niemcy za to uczciwi i zawsze chętni do pokonania wszystkich przeszkód dali sobie rady. Nawet różne następstwa powojenne, które zrujnowały cały szereg wielkich instytucji pieniężnych, co się zanosilo i na naszą kasę, (lecz nie z winy miejscowego zarządu, tylko niemieckiego związku) nie potrafiły jej uszkodzić, dzięki zabiegom poszczególnych członków zarządu. I dziś kasa ta stoi na dobrych fundamentach gospodarczych i jest prowadzona przez socjalistycznych chłopów i górników. Ludność nasza ma do niej wielkie zaufanie i jako dowód służy stan wkładek na oszczędność przeszło ćwierć miliona Kcz. Funduszu rezerwowego posiada 17.042 Kcz a członków 283. Według statutu kasa nasza może udzielać i udziela pożyczki także obywatelom darkowskim. Przyjmuje stamtąd wkładki na oszczędność i prosi tamtejszych chałupników i górników o jak największe poparcie, aby pomóc znowu tym, którzy chcą budować domki lub rozszerzać swe gospodarstwa. Jak kiedyś, tak i dziś, wspierajmy się wzajemnie, bo w tym leży nasza moc i siła gospodarcza. Zaoszczędzony grosz robotniczy należy do kasy robotniczej, a nie do banku kapitalistycznego. Szczególnie apelujemy do młodzieży robotniczej, aby oszczędzała już za młodu, bo na starsze lata się to przyda. Wkładajcie po 10 lub 20 Kcz miesięcznie a jak przyszłowie znane powiada: ziarno do ziarnka, a będzie miarka, korona po koronie, a będzie kilka set tysięcy koron. Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Więć do dzieła! Obywateli.

Wybory gminne w Stanisławicach odbędą się 2 czerwca.

dy owoc rzeczywistości“, aby zbliżyć się do nowych blasków i świtów i nowego świata. Przekonanie to nie czyni ujmę przeszłości, a utwierdza i pogłębia wiarę w przyszłość, budzi energię życia, bo od tej energii, od wyteżenia własnej siły, od spotężnienia charakteru, od twórczości i dojrzałości klasy pracującej zależy przyszłość.

Tylko wielka idea, ogrom zapалу i energii, zdolna pokonać niebywałe trudności. Silną wolą, ofiarami i łamaniem przeszkód zdziałać można bardzo wiele, a o całe niebo więcej, niż oglądaniem się na to, że może jakiś dobrodziej lub cudowny zbieg okoliczności wydobędzie z krytycznego położenia, a piekło w raj zamieni. Winniśmy zastanowić się nad przeszłością i poznać to, co było dotąd ukrywane; naszym obowiązkiem jest wobec świętej pamięci naszych przodków zbliżyć się do nich, uczcić męczeńskie zgony i bohaterskie wysiłki, zająrzeć odważnie w oczy prawdzie, dotknąć ran, rozważyć cały bieg zdarzeń i w sumieniu własnym rozstrzygnąć, jakie obowiązki wynikają dla nas z dziedzictwa „marzeń naszych ojców i dziadów“.

Po wszystkie czasy, jak z historii widzimy, rozwój posuwał się zwolna, i niemal zbyt — dla współczesnych — wolno, ale w tej właśnie powolności niewzruszonej, do wielkiego zdążającej celu, tkwi siła nieprzeparta i nieznożona. Rozumieć winniśmy wszyscy, że w ideałach spoczywa silna i podniecająca potęga.

Z nich czerpie dusza ów polot, który wśród

Bezhołowie podatkowe

Urząd podatkowy we Frysztacie doręczył byłemu właścicielowi gruntu w Darkowie czek z nakazem zapłacenia podatku gruntowego za I. półrocze 1929. Czek zawiera groźbę — rozumie się tylko w języku czeskim — że jak owej kwoty nie zapłaci do 14 dni zostanie ona ściągnięta w drodze egzekucji z odsetkami oraz kosztami. Tymczasem ów właściciel ten grunt sprzedał na jesień w r. 1928 a urząd podatkowy już wymierzył nabywcy słony podatek od przyrostu wartości.

W Mor. Ostrawie zaś doręczono kilku osobom z Hulczyna nakazy płatnicze, aby zapłacili zaległy podatek w kwocie 00 Kcz 05 h, słowem całkiem 5 halerzy. Ile nam wiadomo, czek na te 5 h kosztuje 10 h a dalej opłata manipulacyjna itp. Czy już naprawdę zapanowało bezhołowie biurokratyzmu dla prześladowania ludności?

Przegląd gospodarczy.

Tow. akc. wyrobów żelaza Jaekel we Frysztacie odbyło w ub. tygodniu w Pradze pod przewodnictwem Polaka walne zgromadzenie bilansowe za rok 1928. Zysk wynosi 6,460.000 wobec 5,160.000 Kcz w roku poprzednim. Po wydatkach ruchu i odpisach (1,170.000 Kcz) pozostało 1,221.420 Kcz czystego zysku (o 720.000 Kcz więcej niż w roku poprzedzającym), który z saldem wynosi 1,325.136 Kcz. Uchwalono wypłacić 10 proc. dywidendy, tj. po 20 Kcz wobec 8 Kcz w roku poprzedzającym. Do funduszu rezerwowego 61.071 Kcz a na tantiemy dla rady zawiadowczej tej małej fabryki przeznaczili sobie aż 66.035 Kcz. Uchwalono podnieść kapitał akcyjny z 16 na 20 milionów Kcz.

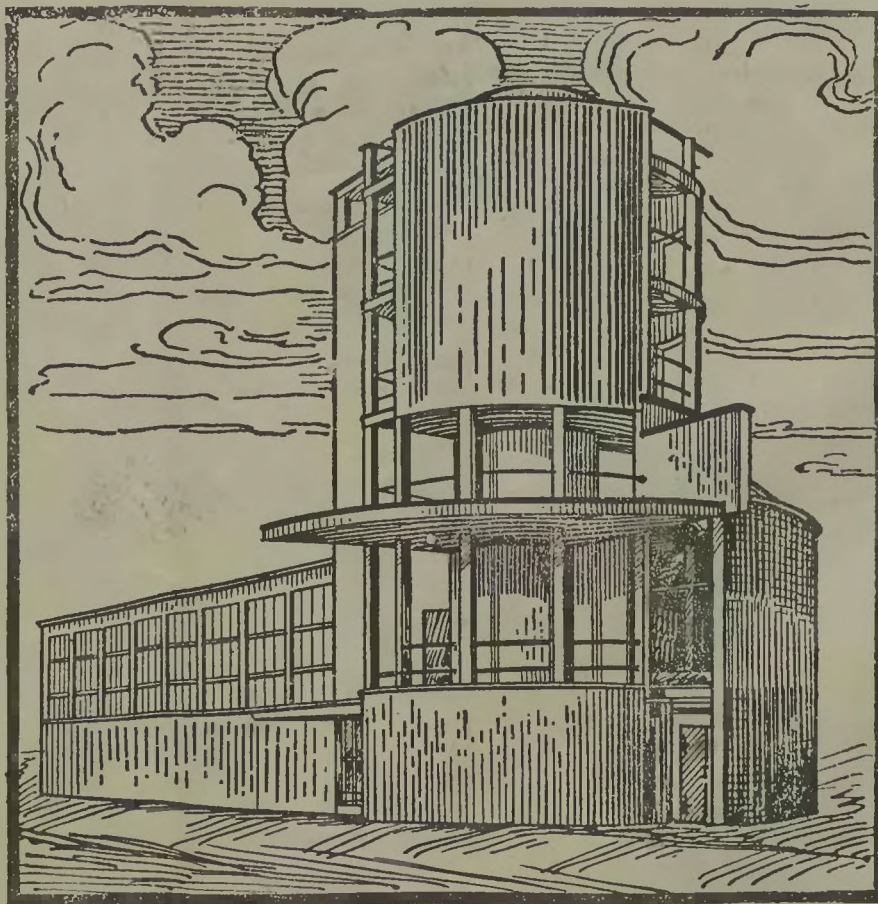
Zastój w zamówieniach żelaza w Czechosłowacji. Stan zatrudnienia w przemyśle żelaznym jest nadal zadowalający. Jednak w miesiącu maja zmniejszyły się napływające zamówienia i to jak dla rynków krajowych tak też i zagranicznych. Z powodu ostrej zimy odpadły wiosenne zamówienia maszyn i narzędzi rolniczych do Jugosławii, Bułgarii i Rumunii. Również okazuje się mniejsze zapotrzebowanie Włoch na materiały okrętowe. Rosja zaś zamawia tylko na przedługie kredyty a pomimo tego mniej niż w innych latach.

Wielkie dywidendy. Tow. kolei północnej cesarza Ferdynanda, które ma kopalnie w Gruszowie i Michałkowicach, po wielkich odpisach osiągnęło czystego zysku 18,277.811 Kcz. Wypłaci za rok ubiegły na każdą akcję po 120 Kcz dywidendy i po 10 Kcz dywidendy dodatkowej a jeszcze po 100 Kcz superdywidendy. A jakie dywidendy otrzymali górnicy o tem piszą suche statystyki nieszczęśliwych wypadków przy pracy w górnictwie.

ciągłej walki z przeciwnościami dnia powszedniego, pozwala nam dojrzeć cel i do niego całą mocą dążyć. Musimy dotrzeć i dotrzemy do naszych celów, musimy walczyć i wywalczymy nasze ideały; musimy iść i pójdziemy po drodze rozwoju, spokojni, pewni, posuwać się będziemy po ściśle wyznaczonej linii, bez zwrotów i okrążeń, śpiesznie i bezwzględnie zmierzając ku wytkniętej jasno mecie. Będziemy i musimy walczyć, dopóki nie zwyciężymy. Ale zwyciężyć chcemy nie dla pokonania oraz triumfu, lecz dla szczęścia i pokoju narodów. Człowiek musi zrzucić z siebie starego człowieka, i ludzkość na nowo odrodzoną będzie... Mroczne chmury umysłowej nocy rozprószyć musimy na wszystkie strony, aby zaświtał nam nowy dzień; zejdzcie nam słońce poznania.

Ponieważ urzeczywistnienie nowych idei zapewnia ludzkości najwyższe szczęście i najwyższą doskonałość, to pożądane przeobrażenie nastąpi niewątpliwie z chwilą, gdy stosowna ilość ludzi z odkrytą prawdą się zapozna. Trzeba ludowi wskazać i pozwolić dokładnie zrozumieć wielkie prawdy chrześcijaństwa, trzeba rozwinąć jego umysł, rozszerzyć jego poglądy. Idea Chrystianizmu stanowi jądro prawdy całego świata, i przyjęta być musi przez każde społeczeństwo, kroczące śmiało w jaśniejszą przyszłość, i rozniecać różowy świt rodzącej się nieśmiało jutrzeńki.

Chrystus przyszedł do uciśnionych słabych, krzywdzonych, ażeby ich podnieść z nędzy i upadku do wspólności z Bogiem. Przyszedł do



POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA
PAWILON PRZEMYSŁU CEMENTOWEGO.

Obniżenie cen w kawiarniach w Cieszynie. Morawsko-śląski rząd krajowy nakazał, aby w kawiarniach Cieszyna Czeskiego oraz w całym powiecie obniżono ceny kawy i napojów na taki poziom, jak w Bernie. Nam się zdaje, że nie tylko dla Cieszyna Czeskiego trzeba takiego rozporządzenia, lecz i dla frysztackiego, gdzie np. flaszka limonady, którą wytwórca dostarcza na miejsce po 70 hal., kosztuje 1'70 Kcz.

Olbrzymie zyski. Całe społeczeństwo jest zajęte sprawą dostarczania ludności tanich nowych mieszkań, aby znieść ochronę lokatorów i nie widzą drogi wyjścia. Wytwórcy materiałów budowlanych zagrabią wprost niesłychane zyski. Fabryka cementu w Kralowym Dworze wypłaci za rok ubiegły 50 proc. dywidendy tj. po 100 Kcz od akcji, opiewającej na 200 Kcz. Czysty zysk wynosił 24,189.046 Kcz wobec 15,577.506 Kcz w roku poprzednim. Kapitał akcyjny podniesiono o 8 milj. Kcz.

Lasy i domeny państwowe w Czechosłowacji przyniosły w roku 1928 — 112 milj. Kcz zysku, wobec 82'1 milj. Kcz w roku 1927 a 74'04 milj. Kcz w roku 1926 i 93'49 milj. Kcz w roku 1925. Wobec tak olbrzymich zysków nasi robotnicy

biednych z radosnem posłannictwem o otwarcie dla wszystkich królestwie niebieskiem. Chociaż kłamstwo, podstęp, obłuda, fałsz dziś triumfuje, a prawda jest uciśniona, na ostatku nie fałsz, lecz prawda zwycięża. Kłamstwo szybko rośnie, lecz i prędko ginie. Prawda zaś powoli, lecz stale wzrasta, krzepnie, nabiera mocy i siły i nie zginie nigdy.

Zrozumieć musimy, że jeden jest olbrzymi wyzysk kapitalistyczny, jedna też powinna być armia dla walki z niesprawiedliwością. Wybiła godzina przebudzenia się ze snu i porwania za oręż w imieniu prawdy.

Tak pisze w swych pamiętnikach nasz zasłużony działacz, dziś marszałek sejmu polskiego, tow. Ignacy Daszyński.

Ludzkość jest jak harfa wielustronna. Nie należy jej pozbawiać żadnej struny, lecz wszystkie dostroić, aby kiedyś wygrała hymn najwspanialszy... Międzynarodowa idea Chrystusa jest jeszcze w kolebce.

Młodość powinna pracować i myśleć o lepszej przyszłości, bo dla młodych przyszłość należy. Młodość to wiek rozkwitu musi się stawać coraz bardziej wrażliwą, na piękno, ale piękno wielkie i szczere, wyrażające głębi ducha ludzkiego. Trzeba użyć wszystkich sił i żywioł ten zorganizować i zrobić z niego wielką siłę rozwoju i postępu.

Ta myśl niech nas pokrzepia, pracujmy i poświęcajmy się dla przyszłego szczęścia ludzkości.

Robotnik.

rolni i leśni pracują nadal za głodowe płace.

Anglia dąży do odzyskania szwedzkiego rynku węglowego. Z okazji zjazdu szwedzkiego związku eksportowego odbyła się w Sztokholmie konferencja pomiędzy przedstawicielami przemysłu szwedzkiego i Federation of British Industries. Anglicy postawili na kongresie na pierwszy plan kwestję zwiększenia importu węgla angielskiego. Wskazali, że Anglia dąży wszystkimi siłami do odzyskania części szwedzkiego rynku węglowego, utraconego podczas strajku górniczego na rzecz Polski. Anglicy dostawcy tembardziej spodziewają się odzyskania tych zamówień ze względu na to, że Anglia stanowi najlepszego odbiorcę szwedzkich towarów na świecie i eksport szwedzki znacznie przewyższa angielski import do Szwecji.

Kraj największej hodowli jaj. Krajem, który produkuje najwięcej jaj, są Chiny. Prawie każda rodzina w tym kraju o 400 milionach ludności, posiada kilka kur, kaczek, gołębi lub też gęsi. Obliczają, że w Chinach znajduje się około 350 milionów niosących jaja kur, a licząc przeciętnie po 75 jaj na kurę, dochodzimy do rocznej produkcji 26 miliardów i 250 milionów. Gdyby jaja te ułożono rzedem obok siebie, to powstałby sznur, którymby 13 razy ziemię opasać można. Wywóz jaj i suszonego białka i żółtka w latach od 1915—1921 wynosił sumę 12,000.000 dolarów amerykańskich.

Z życia partji.

Na posiedzeniu Komitetu Okręgowego PSPR. w Karwinie dnia 19 maja w sali stow. „Postęp“ ukonstytuował się Komitet okręgu karwińskiego w następującym składzie: Guziur Teodor, przewodniczący, Czechowicz Józef, zastępca, Zielonka Franciszek, sekretarz, Goetze Ferdynand, skarbnik; członkowie Komitetu: Kunz Maksymilian, Krymiec Paweł. Dwa miejsca zarezerwowano dla Sowińca. Po znaczki i z wszelkimi sprawami partyjnymi należy się zwracać do Komitetu okręgowego, który urzęduje w sekretarjacie Związku Górników, hotel Unger.

Markłowice Dolne. W niedzielę, 20 maja odbyły się z ramienia Komitetu miejsc. P. S. P. R. w gospodzie obywat. Steffka i Wolarka zgromadzenia, na których wygłosił tow. Ogrocki referat na temat: Gospodarka gminna, Wsparcia starcze i składał sprawozdanie z działalności Miejscowych Rodzin Opiekuńczych oraz Pow. R. O., zawiadamiając o zakupie domu i parceli w Orłowej na Dom dla sierot i apelując do zgromadzonych, aby na ten cel według możliwości składali ofiary. W dyskusji zabierali obecni głos w sprawie wodociągu do kolonii markłowickiej oraz w sprawie utworzenia ochronki.

Padły gorzkie słowa prawdy pod adresem rządów komisarskich, odnośnie postawienia kolonii, którą wybudowano, a nie postarano się o potrzebny dla jej mieszkańców wodę, po którą ludzie muszą pielgrzymować do dalekich źródeł.

W sobotę, dnia 25 maja o godzinie 5 popoł. odbędzie się w Czytelni „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie

KONFERENCJA KOMITETU OKRĘGOWEGO, na którą mają wysłać delegatów Kom. miejsc. z Mar. Gór, Śląskiej Ostrawy i Gruszowa.

ZGROMADZENIA P. S. P. R.

W niedzielę, dnia 26 maja:

Marjańskie Góry o godz. 9 przed południem w gospodzie p. Leskoszka (daw. Hawranek).

Gruszów o godz. 3 popołudniu w gospodzie p. Fruchthaendlera.

W niedzielę, 2 czerwca:

Przywóz o godz. 3 popołudniu w gospodzie p. Goldbergera „u Odry“.

Śląska Ostrawa o godz. 10 przed południem w gospodzie p. Tomsy.

Glupota ludzka jest bez granic.

Przed kilku dniami odegrała się we wsi Suchy Vrch u Malack na Słowaczuźnie ciekawa historia na tle wiary w istnienie diabłów.

Mąż Totowej powrócił z Ameryki i przyniósł z sobą dolary, które zamienił w korony i ułożył w kasie oszczędności. Wkrótce jednak umarł. Dolary spowodowały bowiem dużo zazdrośników. Jeden z nich znając jej silną wiarę w Boga, czarty i piekło, postanowił babę pozabawić pieniędzy. Pewnej nocy baba usłyszała pukanie na okno — a było to prawie o północy. Gdy otworzyła drzwi wszedł do izby gotowy diabeł, jakich malują na „świętych“ obrazkach z rogami, w kozuchach i kopytach. Diabeł grobowym głosem opowiadał babie straszne męki jej męża w piekle i że będzie cierpieć jeszcze dziesięć tysięcy lat, jeżeli nie dostanie owych pieniędzy, złożonych w kasie.

Przestraszona baba wcześniej rano pobiegła do kasy w Malacki i zażądała wydania pieniędzy. Zdziwieni urzędnicy wy pytali się jej o wszystkim a skutkiem tego o północy czekali żandarmi na diabła. Gdy przyszedł, zerwali zeń kozuch, maskę z rogami i zamiast Belzebuba stanął przed nimi — burmistrz miejscowy, którego zaraz aresztowano. Czy Totowa będzie nadal wierzyła w diabły i piekło, malowane tak strasznie przez misjonarzy — wątpimy.

W niektórych gminach na Słowaczuźnie posiada komunistyczne politbiuro zatwardziałych zwolenników, którzy potrafią równocześnie służyć Moskwie i Watykanu. I tam w gminie Arzminie u Nytry klerykali urządzili zabawę, z której dochodów ufundowali księdzu proboszczowi biały ornat. To podnieciło taniejszą buńkę komunistyczną do tej miary, że przedko urządziła również zabawę, której dochód miał być przeznaczony na zakupienie czerwonego ornatu.

Bardziej rewolucyjny czyn urządzili komuniści w Malackach. Tam istnieje stara zasada tradycyjna, że burmistrz mianuje honorową awangardę do noszenia baldachu nad księdzem przy uroczystościach kościelnych. I do tej funkcji zamianował burmistrz także dwóch prawdziwych komunistów, wiernych politbiuru. Niedawno odbywała się w Malackach uroczystość kościelna a obaj buńkarze komunistyczni uroczyście wystrojeni przystąpili do baldachu. Kiedy to ksiądz proboszcz zobaczył, zawrócił do kościoła, że nie pójdzie po baldachem, który niosą komuniści. Buńkarze jednak oświadczyli hardo, że nie zrzekną swego nabytego prawa i od baldachu nie ustąpią. Procesja się wstrzymała, część owieczek popierała stronę proboszcza, większa część jednak rewolucyjną taktykę komunistów. I po półgodzinnym pertraktacjach ksiądz proboszcz jednak skapitulował i kroczył pod baldachem, niesionym przez komunistów. To zwycięstwo ultralewicowego kierunku wywołało wielką radość w całej okolicy i mówią: Błaznami byli, kordy mieli a miotłami szermowali!

Jednając nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Rozmaitości.

Straszliwa katastrofa w szpitalu. W laboratorium roentgen. w szpitalu klinicznym miasta Cleveland w Stanach Zjednoczonych nastąpiła okropna katastrofa gazów, której ofiarą padło 160 osób. Przyczyna wybuchu nie została dotąd ustalona.

Rewolwer między zabawkami w kredensie kuchennym. W domostwie Joška w Stonawie kramowała w niedzielę 7-letnia ich córka Anna w kredensie kuchennym, gdzie znajdował się naładowany rewolwer ojca. Dziecko wzięło niebezpieczną broń i bawiło się nią. Nagle pał strzał, który ugodził jej 17-letnią siostrę Adę w głowę tak, iż padła natychmiast trupem. Przeciwno ojcu wszczęto dochodzenia karne.

Proces cyganów moldawskich. Od roku 1927 toczyło się śledztwo przeciwko bandzie cyganów w Mołdawie obok Koszyc na Słowaczuźnie. Oskarżonych o szereg mordów rabunkowych. Ze sprawy zrobiono okropną sensację o ludożerstwie. Rozprawa przed sądem przysięgłych rozpoczęła się w poniedziałek w Koszycach. Komisja śledcza ustaliła jedynie 17 mężczyzn i 2 kobiety, których oskarżono o dokonanie 6 mordów rabunkowych. Ludożerstwo okazało się zwykłą bajką. Proces potrwa cały miesiąc a wyroku spodziewają się 25 czerwca.

W Ligocie Kameralnej rozpoczęto budowę czeskiej szkoły mniejszościowej.

Połączenie autobusowe Frysztat—Łąki przez Darków zostanie niebawem uskutecznione. O koncesję ubiega się Koch. Będzie to przedłużenie linii autobusowej Piotrowice—Frysztat.

Napad na kobiety. W Suchej Górnej aresztowała żandarmeria 33-letniego Antoniego Urbaneczka za napadanie na kobiety, celem zgwałcenia ich. Kobiety, które napadł, poznały go. Oddano go do sądu w Mor. Ostrawie.

Trzęsienie ziemi w Czechach. W okolicach Chebu (Eger) powtarzały się przed parą dniami silne wstrząsy podziemne. We czwartek około południa tak dalece się wzmogły, że słychać było podziemne drgnienia, zaś pod wpływem tych wstrząsów różne przedmioty pospadały na ziemię.

Śmiertelne ofiary burzy i piorunów. Ponad miejscowością Koszyc Nowa Wieś szalała w ubiegłym tygodniu burza. Burza zwała starą drewnianą chatę, której belki zabiły jej właściciela. Do sąsiedniej chaty uderzył piorun i zabił zamieszkałą tam kobietę, druga kobieta została ciężko ranna a dwie inne mieszkanki w przestrachu ocalały.

Pożar miasteczka. W przemysłowym mieście Iwie w wilenszczyźnie w Polsce wybuchnął pożar składu drzewa. Przy silnym wietrze pomimo ratunku pożar objął całe miasto i trwał przez 19 godzin. Spłonęło 450 budynków mieszkalnych a z 4500 ludności pozostało 3000 bez dachu nad głową. Ocalały tylko trzy ulice. Zginął jeden mężczyzna i troje dzieci. Szkody materialne wynoszą około 60 milionów Kcz, albowiem spłonęły składy, gdzie się znajdowało dużo towarów. Iwie jest środowiskiem handlowym w wileńszczyźnie.

Ojciec uśmiercił lokomotywą własne dziecko. Z Munkacza do Saljacy na Rusi Karpackiej jeździł codziennie maszynista Horky. Pięcioletnia córeczka biegła zawsze do rampy, aby patrzeć na ojca na parowozie. W tych dniach biegło dziecko znów na rampę zobaczyć ojca, przeszło na tor i zostało przejechane na śmierć parowozem, kierowanym przez jej ojca.

Dzieci wykryły skład złodziejski. W niedzielę urządziło sobie kilku szkolnych dzieci zabawę w lesie w Pietwałdzie. Śmiali chłopcy wkroczyli do podziemnej sztolni, służącej do odwodnienia był. szybu na Brzezinach. Tam znaleźli dwa wozy pełne słoniny, tytoniu, cygar i różnych materiałów łokciowych. wartości przeszło 3.000 Kcz. Skrytka ta należy prawdopodobnie bandzie złodziejskiej, grasującej w okolicy.

Popyt na alkohol. Masażysta pewnego szpitala w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej skazany został na 15 dni więzienia za to, że wypijał alkohol, przeznaczony do nacierania pacjentów przy masowaniu, a do tych zabiegów leczniczych używał zwykłej wody. W swej obronie masażyista dowodził, że płyn, jakiego się używa przy masażu, nie ma istotnego znaczenia, natomiast pokrzepiające działanie alkoholu pozwalało mu daleko mocniej masować pacjentów z wyraźnym dla nich pożytkiem. Se-

dzia jednak uznał ten argument za nie przekonujący.

Zabił swego brata i zjadł jego mózg. Prasa donosi z Aten o potwornej zbrodni, dokonanej w mieście Colaut. Oto 18-letni chłopak Demetrio w czasie sprzeczki uderzył siekierą w tył głowy i zabił swego starszego brata, wybitnego i znanego w całej Grecji inżyniera-architekta. Po zabiciu brata, bestjański morderca rozplatał czaszkę ofiary i zjadł w stanie surowym mózg zabitego. W chwili aresztowania oświadczył, że dokonał zbrodni, ponieważ chciał przez zjedzenie mózgu swego brata nabrać jego wybitnej mądrości. Człowieka-zwierzę odstawiono w kajdanach do więzienia, po uratowaniu go z trudem z rąk tłumu, który chciał mordercę zlynczować.

Król zbankrutował. Dzienniki donoszą z Jerroozlimy, że król Hedżasu Hussein, zgłosił niewypłacalność. Zaangażował się on podobno w wielkich interesach eksportowych, które mu się nie powiodły. Pasywa jego wynoszą blisko 1 milion funtów.

Zabiła od pioruna. W Nawsiu pracowała na roli Zuzanna Hawliczkowa. Zaskoczyła ją w polu burza i poniosła śmierć od pioruna.

70.000 osób i 12.000 samochodów przybyło do Poznania. W pierw. dniu otwarcia wystawy i następnej nocy i ranka przybyło do Poznania jak obliczono, przeszło 70.000 osób i przeszło 12.000 samochodów. Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń można już dziś ocenić, że P. W. K. zwiedzi co najmniej 4 miliony osób. Największego zjazdu gości spodziewają się jednak w pierwszych dniach lipca po zwolnieniu młodzieży ze szkół.

Sznur wisielca przynosi szczęście. Jeden z najbardziej rozpowszechnionych a niemądrych przesądów mówi, że sznur wisielca przynosi szczęście. Potwierdza go ciekawy wypadek, podany przez prasę czeską. W pobliżu miasteczka Trbau w Czechach znaleziono w lesie trupa nieznanego w okolicy człowieka, który powiesił się na przydrożnym drzewie. Na wieść o wypadku zbiegła się cała ludność miasteczka, w nadziei otrzymania chociaż kawałka sznura. Tak silne było pragnienie u wszystkich posiadania tego skarbu, że przy podziale wybuchnęły poważne bójk. Prezydent miasteczka wpadł wówczas na doskonały pomysł: by zakończyć walkę, urządził natychmiastową licytację podczas której sznur został nabyty przez miejscowego bogacza za 9.000 Kcz. Suma ta została natychmiast rozdzielona pomiędzy ubogich miasteczka, którzy mogli się istotnie przekonać, że sznur wisielca przynosi szczęście.

Żebrak żyjący na wielkiej stopie. W Pilźnie aresztowano 24-letniego zawodowego żebraka Korčaka. Obchodził on mieszkania zamożnych osób i „rzemiosło“ się mu opłacało. Mieszkał w hotelach. Na policji skonstatowano według zapisków, które prowadził, że dziennie wydawał na to co brał do ust 40 do 50 Kcz. Posiadał u siebie 500 Kcz gotówki w 20 Kcz notach. W kieszeni jego znaleziono 17 biletów jazdy II. klasą — z czego wynika, że swe podróże za żebranią odbywał jak zamożny burżuj.

Idjotyczne rekordy wiedeńskie. W Wiedniu usiłował tancerz Zaczek osiągnąć rekord 72 godzinnego tańca bez przerwy. Po 56 godzinach nieprzerwanego tańca padł i musiano go oddać do szpitala.

Walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji odbędzie się w niedzielę, dnia 26 maja br. w Czeskim Cieszynie w sali Kina Centralnego przed południem.

OD REDAKCJI.

Korespondencje i komunikaty, nadeszłe później jak we wtorek, nie mogą być umieszczone w danym tygodniu.

Ba. J. Stonawa. Prosimy nadsyłać.

Życzenia ślubne.

Z okazji zaślubin naszego członka

Tow. GOJA EMILA
z jego wybraną

TOW. FRANCISZKA KWAŚNICÓWNA,

składamy tą drogą serdeczne życzenia pomyślności na nowej drodze życia.

Członkowie koła „Siły“ w Skrzeczoniu.

Wielki skład sukna GUSTAW POLLAK Czeski Cieszyn

poleca

NA LATO

nowości w mater-
jach na ubrania,
na suknie, kostju-
my i płaszcze oraz
na cienkie jakle i
suknie stroju ślās-
kiego, płótna my-
śliwskie, c a j g i,
dreluchy i aksami-
ty.

Fachowa obsługa!
Niskie ceny!

Łańcuch zbrodni.

Mord na górniku Nytrze w Szabiszowicach spowodował wykrycie dalszych trzech morderstw. Mąż, żona i jej kochanek mordercami.

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy w „R. Śl.”, że rzeźnik Józef Vrubel w Szabiszowicach napadł na górnika Franciszka Nytrę, którego mordując, okropnie zmasakrował i zrabował mu wypłatę. W toku śledztwa wyszło na jaw, że morderca Vrubel utrzymywał stosunki miłosne z żoną zamordowanego Marią Nytrową, która go sama namówiła do zamordowania jej małżonka.

W toku śledztwa z aresztowaną Nytrową wyszło na jaw, że wspólnie ze swym obecnie zamordowanym mężem udusiła w roku 1920 pewnego wymownika, a następnie powiesili go, celem zatarcia morderstwa. Udało się im też wprowadzić w błąd komisję sądowo-lekarską, która stwierdziła, że ów wymownik faktycznie popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Istnieje również mocne podejrzenie, że Maria Nytrowa wspólnie z Vrublem popełnili w roku 1916 i 1918 jeszcze dwa inne morderstwa na Śląsku Cieszyńskim. Urzędy prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo.

Festyn „Macierzy Szkolnej”
16 czerwca w ogrodzie Domu
Cingra w Orłowej.

Wesoły kącik.

ZAPOWIEDZI.

— Bój się Boga! gospodarzu — powiada ksiądz — macie lat 85 i jeszcze przychodzicie z zapowiedziami?

— To ino dla dzieci, żeby nie były sierotami, proszę księdza dobrodzieja...

— A w jakim wieku są te wasze dzieci?

— Ano, chłopiec ma sześćdziesiąty czwarty a dziewczynie to idzie na pięćdziesiąt siedem.

PRZY EGZAMINIE.

Profesor: co to jest suggestja?

Uczeń: a — e — e.

Profesor? czy pytanie jest tak trudne?

Uczeń: nie, ale odpowiedź.

HUMOR SZWAJCARSKI.

Działo się to w czasie wielkiej wojny, podczas której — jak wiadomo — Szwajcaria zachowała neutralność.

W jednej z kawiarni w Bazylei siedziało kilku szeregowców szwajcarskiej piechoty. Przy stole siadł przypadkowy gość zakładu — jakiś Niemiec. Zaczyna się rozmowa o wojnie. Wreszcie Niemiec pyta szeregowca:

— A pan, czy strzelałbyś, gdyby Niemcy wkroczyli do Szwajcarii?

— Nie, nigdy! — brzmi pełna wewnętrzniego przekonania odpowiedź.

— Garson, proszę podać kufel piwa dla tego dzielnego żołnierza — woła entuzjastycznie rozczulony Niemiec. — A pańscy koledzy, którzy obok siedzą, — pyta dalej — czy oni też nie będą strzelali do Niemców?

— Nie, nie będą!

— Kolossal! Garson, kufle piwa dla wszystkich panów. Powiedz mi jednak, lieber Freund, czy wszyscy szwajcarscy żołnierze nie będą do Niemców strzelali?

— Tego nie wiem?

— A więc dlaczego pan osobiście i pańscy koledzy nie zamierzacie strzelać?

Na to Szwajcar z całym spokojem i dobroduszością:

— Bo my należymy do orkiestry!

KONKURS.

Rada gminna w Będowicach Dolnych rozpisuje niniejszem KONKURS na przybudowę sali gimnastycznej i rysunkowej przy miejscowej publicznej szkole polskiej. Plany i kosztorysy są do oglądnięcia, względnie otrzymania, w urzędzie gminnym w Będowicach Dolnych. Termin podania ofert kończy się z dniem 31 maja 1929.

Naczelnik gminy: Karol Chmiel.

Przyjmę wszelkie prace w zakresie

MALARSTWA I POKOSTNICTWA

wchodzące jak malowanie pokoi, salonów, artystyczne lakowanie powozów, nacieranie mebli itd. przeprowadzam je wzorowo i tanio

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 491.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
**Spółowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współ-
dzielczej własnej produkcji.**

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór **GEC-PRODUKTÓW**
współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe —
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiauktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 22.

FRYSZTAT, 31 maja 1929.

Rocznik XXVII

Przynależność państwowa.

W jedenastym roku istnienia republiki czechosłowackiej spotykamy się ciągle jeszcze z faktami, wskazującymi, że mniejszość narodowa polska nie bywa traktowana na równi z obywatelstwem całego państwa.

Jednym z najważniejszych faktów, to sprawa przynależności państwowej. Brzydzi się wprost o sprawach tych ciągle pisać. Poruszałmy je już tyle razy, wskazując na zło, trapiące spokojnych i lojalnych wobec państwa robotników polskich, którzy nie mogą uzyskać, słuszenie należącego się im prawa swojszczyzny.

Uznajemy, że urzędy państwowe mogą przy udzielaniu przynależności państwowej czynić pewne zastrzeżenia co do tożsamości ubiegającej się osoby. nie rozumiemy jednakże tego, dlaczego zastrzeżenia te stosowane mają być wobec ludzi o nieskazitelnym charakterze, obywateli dziesiątki lat tu zamieszkałych — wobec braci Słowian. Co temu stoi na przeszkodzie, aby nie przyznać prawa przynależności państwowej Polakom, spełniającym swe obowiązki wobec państwa? A przecież ludzi tych pokrzywdzono, odrzucając bezpodstawnie ich podania i krzywdzi się w dalszym ciągu! Czyżby dlatego tylko, że ubiegający się są wyłącznie Polakami? Stosy podań leży dotąd nie załatwionych a lud czeka w niepewności jutra, w obawie utraty zarobkowania, podziękując przymusowo los cudzoziemców.

Unikatem tego jest też fakt, że żyją tu ludzie nie posiadający żadnej przynależności państwowej i też czekają od lat wielu na rozwiązanie tej kwestii.

Sprawa ta, cuchnąca już skandalem, znalazła ostatnio echo na łamach ostrawskich „Ducha Času“. W artykule redakcyjnym tegóż pisma, omawiającym bolączki naszego ludu, czekającego na załatwienie sprawy przynależności państwowej, czytamy:

„Haniebna krzywda polega na tem, że dotyka ciężko drobnych, uczciwych ludzi tego państwa. Jaka to państwowo-obywatelska nauka obyczajów, która zdoła wymusić podatek i służbę wojskową, bez tytułu upoważnienia do takiego postępowania? Widocznie zapomina się na następstwa; obywatel, przeciw któremu tak się postępuje, traci wiarę w nasze państwo, w jego powagę i sprawiedliwość. Ostrzegamy przed tym bezwzględny atakiem na moralność obywatelską i żądamy rychłej naprawy. Jest jeszcze czas do naprawy, lecz trzeba działać szybko.“

Słuszne uwagi organu bratniej partii soc. dem. należy powitać. Wszak w walce o prawo przynależności państwowej pomoc nam mogą towarzysze czescy. Zorganizowany w partii soc. dem. proletariat czeski gotów poprzeć zorganizowanych robotników polskich.

Partie socjalno-demokratyczne, walcząc o ustrój demokratyczny w państwach, zwalczać muszą wszelkie przeszkody, stojące w drodze do jego urzeczywistnienia.

Odmawianie prawa przynależności państwowej w Czechosłowacji wyrządza krzywdy robotnikom polskim, pobudza ich niezadowolone a zarazem przedstawia na zewnątrz obraz panujących stosunków. sprzecznych z demokracją.

Reakcja z przywilejami rodowymi na widowni.

Znów podwójne święta. — Ordery i tytuły rodowe. — Jak w starej Austrii!

Zniesienie świąt podwójnych: 26 grudnia, poniedziałku wielkanocnego i zielonych świąt okazało się nonsensem. Święta te są prastare i datują się one od przedhistorycznych czasów zarania ludzkości. Już w kwietniu 1925 wniesiono nowelę, aby święta te przywrócić. Lecz gorączka przedwyborcza niepozwoliła na to. Późniejsze zwycięstwo reakcji, miało pilniejsze sprawy, wrogie ludowi robotczemu jak cła, kongruę, nowelę ubezpieczenia społecznego. Bezholowie w koalicji dopełnili swego. Nowela tak błahej ustawy świątecznej potrzebowała u rządów koalicji wyleżeć się cztery lata w komisji konstytucyjnej, zanim ją rozpatrzone. Ani pralat ks. Šramek nie dokładał starań, aby dzień święty święcono, albowiem kapitaliści musieliby w te dni pracującym robotnikom płacić dodatki świąteczne.

Dopiero teraz gdy rząd koalicyjny nie zdolny pozytywnie pracować, sprawa świąt ujrziała światło dzienne.

We wtorek nareszcie przyjęła komisja konstytucyjna nowelę ustawy z 3 kwietnia 1925, która przywraca, reguluje na nowo i ustanawia następujące święta i dni pamiątkowe:

Nowy Rok, Trzech króli, Poniedziałek wielkanocny, Wniebowstąpienie, Poniedziałek Zielonych świąt, Boże ciało, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Marii. Wszystkich świętych, Niepokalane poczęcie i oboje świąt Bożego narodzenia. Inne obowiązujące dotąd święta i dni pamiątkowe pozostają bez zmiany.

W parze z tem komisja konstytucyjna uchwaliła zaprowadzenie prawa nadawania oznaczeń orderów i odznaczeń waleczności przed nieprzyjacielem. (Czyżby zachodziła potrzeba, aby koalicja musiała zaniedbać ustawę mieszkaniową a gotować ordery waleczności?) Ordery zostaną też zaprowadzone dla osób cywilnych.

Aby zabytki zacofaństwa były zupełniejsze, zostaną zaprowadzone na nowo tytuły rodowe, czyli będziemy na nowo hodowali szlachciców baronów, hrabiów, księząt itp. a może królów i cesarzy. Te ordery i tytuły można będzie jak w starej Austrii — nabywać i za pieniądze.

Doprawdy z paskarzy powojennych na krzywdzie ludu i rewolucji namnożyło się już tyle nowych bogaczy, że im nie już nie brak tylko orderów i tytułów rodowych.

I obce ordery i tytuły będą mogli nabywać i używać pełnomocnie ci, którzy zapłacą takse do 20.000 Kcz. Do tego w wypadkach zasługujących na uwzględnienie można te takse także darować.

Więc w jedenastym roku republiki konająca koalicja wywołuje z ciemności widma zapleśniałego średniowiecza tytuły rodowe — tytuły za pieniądze. Kto dużo napaskarzył, może być szlachcicem!

Może jest to już to ostatnie życzenie stojące przed ludową egzekucją koalicji, jak stracenie, któremu jeszcze przed szubienicą pozwalają sobie postawić życzenie.

Międzynarodowy czas pracy w górnictwie.

Komisja górnicza przy Międzynarodowym urzędzie pracy, po trzydniowych naradach w Genewie wypowiedziała się za zgodą zastępców robotników, przedsiębiorców i przedstawicieli rządów, aby ustanowiono nadzwyczajną międzynarodową regulację czasu pracy w górnictwie.

Za podstawę do tego będzie obecna doba w

górnictwie w Niemczech. Delegat rządu angielskiego i reprezentanci pracodawców usiłowali przy tej okazji ukuć zamach na konwencję waszyntońską o 8 godz. dniu roboczym. Na wniosek dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy sprawę przekazano komisji górnicznej celem dalszego zbadania.

Żniwa agrariuszy.

Agrariusze czechosłowaccy nie zaniebują sposobności korzystania obficie ze żłobu rządowego. Tam, gdzie tego ich interesa wymagają, sypią pieniędzmi państwowymi. „Pravo Lidu“ donosi o olbrzymich wydatkach na szkoły gospodarcze, w których bywa po kilku uczniów, a często zdarzają się wypadki, że w szkole takiej jest więcej płatnych nauczycieli, aniżeli uczniów.

Usunięcie tego zła winno leżeć na sercach nie tylko prawdziwych demokratów, ale też czynników, którym powierzono pracować dla dobra państwa. Przyznanie praw obywatelskich ludności polskiej w Czechosłowacji przyniesie ludowi ulgę a republice — jego przywiązanie.

Dowodem tego jest szkoła mleczarska w Kromierzyżu. Do szkoły tej uczęszcza 21 słuchaczy a nakład roczny na tę szkołę wynosi 2,359,357 Kcz; oznacza to, że na jednego ucznia płaci tam państwo 112,350 Kcz rocznie.

Przytoczono tu tylko jeden przykład. Ileż to w całym państwie takich szkół, w których kształcą się synowie agrariuszy kosztem republiki? A biedacy płacą!

Przez zrównouprawnienie mniejszości polskiej w Czechosłowacji oddać można wielkie usługi dla nowopostawionemu państwu.

Kierując się temi zasadami, usunie krzywdy mniejszości polskiej!

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Oszczędności na polskim Śląsku Cieszyńskim.

Upłynął cały rok od rozporządzenia rządowego, mocą którego rząd czeskosłowacki przyznał właścicielom wkładek oszczędnościowych na polskim Śląsku Cieszyńskim wypłatę w wysokości 30% z ogólnej sumy, ułożonej na książeczkę w zakładach bankowych Śląska, przy czym nie wzięto pod uwagę włożonych koron austriackich, lecz marki polskie. Rząd polski zmienił korony austriackie na marki, przyczem nastąpiła waloryzacja pieniędzy o 30% niższa, aniżeli wynosiła wartość rzeczywista oszczędności. A zatem przyznanych 30% z wkładek oszczędnościowych nie było wartością absolutną, lecz relatywną i rzeczywista subwencja rządu czeskosłowackiego nie wynosiła 30%, lecz zaledwie 20%. W dalszym ciągu trzeba podkreślić, że wspomniane rozporządzenie (nr. 77 z r. 1928) nie brało pod uwagę innych ważnych postulatów Związku ochrony wkładających w Cieszynie Czeskim.

Z tego powodu Związek sformułował dalsze postulaty co do wypłaty zatrzymanych oszczędności i wysłał deputację obywateli cieszyńskich do rządu w Pradze, która przedłożyła w imieniu Związku ochrony właścicieli wkładek następujące żądania:

1. Właściciele wkładek domagają się zmiany na lepsze postanowień i warunków odnośnie do wypłaty 30%owej subwencji według rozporządzenia rządu czeskosłowackiego nr. 77 z r. 1928.

2. Aby dotrzymane zostały przyrzeczenia dane obywatelom Śląska Cieszyńskiego przez pełnomocnika rządu czeskosłowackiego dra Matouša co do wymiany wkładek i wybierania oszczędności z polskich instytucji bankowych, które zawarte są w deklaracji pełnomocnika rządu czeskosłowackiego z r. 1920.

3. Uznanie odsetek od wkładek od dnia 10 sierpnia 1920 r.

4. Granica wkładek ma być podniesiona tak jak w roku 1920 do z 3.000 na 10.000 marek polskich.

5. Wkłady ułożone w koronach austriackich winno się wypłacać w stosunku 1 : 2.

6. Rozporządzenie nr. 77 z roku 1928 winno rozciągać swoją ważność także na wszystkich obywateli, mieszkających gdziekolwiek na obszarze Republiki Czeskosłowackiej, a nie, jak rozporządzenie postanawia, że właściciele wkładek, którzy mają otrzymać 30% subwencji musieli zamieszkiwać od 10 sierpnia 1920 roku na obszarze Śląska Cieszyńskiego.

7. Związek domaga się przeprowadzenia likwidacji Cieszyńskiej Kasy miejskiej, aby tam ułożone oszczędności były również raz na zawsze uregulowane i wypłacone.

Deputacja, w której między innymi wziął

ALEKSANDER PLESZCZEJEW.

Śmierć.

Redaktor nerwowo gryzie ołówek. Przeszkadzają mu co chwile.

Opędza się, jak od much przed chmarą literatów, impresorjów i tak dalej. Wchodzi współpracownik jego, feljetonista Pika.

— Panie Pika, to pan? — pyta redaktor.

— Tak, to ja, Matwieju Iwanowiczu.

— Zadusić, zadusić, zadusić, koniecznie zadusić!

— Kogo? Mnie? Za co?

— Nie was, lecz bohatera waszej powieści. W jutrzejszym feljetonie trzeba go zadusić. Wszyscy czytelnicy skarżą się, że ta nudna historia przeciąga się w nieskończoność, a wy celowo ją rozciągacie, nie rozmazujecie, by otrzymać większe honorarium.

— Nie mogę wszakże zadusić człowieka, przed którym życie stoi otworem...

— Napiszcie nową powieść, a tego bohatera ukatrupcie.

— Za pozwoleniem. publiczność nazwie mnie katem.

— Ja żądam, by ten bohater utopił się, zastrzelił, wpadł pod pociąg, jednym słowem, by go nie było.

— Jak pan uważa, ale ja na to nie zgadzam się... Mam dobre imię w literaturze, cieszę się poczytnością, nie mogę...

— Narazie Iljiczu, jak wam się zdaje, czy ja jestem redaktorem, czy też nie jestem? Jeśli po-

udział p. Koźdoń, burmistrz miasta Cieszyna Czeskiego, a w zastępstwie drobnych właścicieli wkładek tow. Lizak, została przyjęta przez prezesa rządowej większości posła Bradača, który oświadczył gotowość najenergiczniej interweniować w kompetentnych urzędach, aby sprawiedliwe i słuszne żądania ludności cieszyńskiej zostały korzystnie i w jak najkrótszym czasie zrealizowane. Pozatem deputacja przedstawiła prawdziwy stan rzeczy ministrowi finansów p. Vlasakowi, który po długiej kontrawersji uznał, że trzeba sprawę nareszcie załatwić. Zależy to od rządu, który musiałby na ten cel szukać pokrycia.

W najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie właścicieli wkładów w Cieszynie Czeskim, aby przyjąć do wiadomości dotychczasowe wyniki interwencji i podjąć dalsze kroki w celu doprowadzenia całej a przykrej sprawy do ostatecznego załatwienia. Zwlekając całą sprawę nudzi wszystkich obywateli i wyrządza wielką krzywdę wszystkim tym właścicielom małych wkładek, którzy z trudem i mizernymi składkami grosze, a które teraz mają stracić. Dlaczego ogół obywateli ma cierpieć z powodu stosunków, których nie zawinił? Jest pożądanem, aby rząd dotrzymał przyrzeczenia, danego przez swojego pełnomocnika p. dra Matouša, który sam oświadczył w swoim memorjale, że wstrzymywał w roku 1920 ludność Śląska Cieszyńskiego, aby nie podejmowała wkładek z zakładów pieniężnych po stronie polskiej, ponieważ rząd czeskosłowacki gwarantuje pełną wypłatę oszczędności wszystkim obywatelom, którzy pozostaną w Republice Czeskosłowackiej. Dziś zapomniano o tem, albo chce się zapomnieć o danych przyrzeczeniach i oddala się z dnia na dzień tak ważną i żywotną kwestję. Czy potem ludność Śląska Cieszyńskiego, najbardziej lojalna wobec państwa, może jeszcze raz uwierzyć w przyrzeczenia rządu? Niechże więc czynniki rządowe zastanowią się nad tem i naprawią zło, jakie sami spowodowali. Ludność Śląska Cieszyńskiego, która już tyle wycierpiała wskutek podziału Śląska, cierpliwość traci nadal.

Walne zgromadzenie

„Macierzy Szkolnej“ w Czechosłowacji.

W niedzielę, 26 maja b. r. odbyło się w sali Kina w Cieszynie Czeskim walne zgromadzenie „Macierzy Szkolnej“, na które zjechało się około 600 delegatów z całego Śląska Cieszyńskiego. Oprócz tego reprezentowana była rada miasta Cieszyna, gimnazjum im. Osuchowskiego i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, „Macierz Szkolna“ po stronie polskiej, Towarzystwo Rolnicze, Zrzeszenie Zastępców Gmin, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach,

wiadam — skończę z bohaterem... otrzymacie wszakże honorarium... to winniście się, na miły Bóg zastosoować do tego. A zresztą przecież tak łatwo zrobić...

— Łatwo. Pojechał na bal...

— Wyśmienicie... pojechał na bal... konie poniosły i wraz z powozem stoczyły się z mostu do rzeki. Takie rzeczy już się nieraz zdarzały.

— Za pozwoleniem, trzeba przecież wyczyłować charakter, by wrażenie było pełniejsze...

— Po cóż dopełniać wrażenie? To jest skończona tragedia. Fascynująca, straszliwa tragedia. A więc jutro on tonie.

— Protestuję. Wymówcie mi, lecz ja nie mogę przeciąć żywota tego człowieka. Gdzież prawda?

— Prawdy mu się w powieści zachciwa... zrozum, to tylko feljeton...

— Muszę się nad tem zastanowić... Choćby dwa dni.

— Kupę dni już się zastanawiacie, a pociechy stąd żadnej. Gotów znów pod waszem piórem ożyć. Tu potrzeba operacji, chirurgicznego zabiegu i częściowej amputacji powieści, zwłaszcza, że dalszy ciąg jeszcze nie jest narazie napisany.

— Jutro dam wam kategoryczną odpowiedź

— Śmierć, to jedyne wyjście z sytuacji, w przeciwnym razie doprowadzicie do szewskiej pasji zarówno czytelników, jak i mnie.

— Rozważę to wszystko, obmyślę, poczem zakomunikuję wam, jakie mam plany.

„Siła“, Krajowy Komitet Oświatowy i inne.

O godz. 9'30 zagał obrady prezes „Macierzy Szkolnej“ p. dr. Olszak, odczytując listy tych, których wyrwała z naszych szeregów nieubłagana śmierć, wśród których było również wielu naszych dzielnych towarzyszy. Na znak żałoby obecni wysłuchali przemowę stojąc. Szczególnie podkreślono zgon długoletniego opiekuna „Macierzy Szkolnej“ ks. Londzina i zgon poety śląskiego Jana Kubisza. Chór Nauczycieli odśpiewał pieśń żałobną, oraz „Płyniesz Olzo po dolinie...“ Na przewodniczącego walnego zgromadzenia wybrano p. dyr. Chromika, a na jego zastępcę tow. Sembola.

Poseł dr. Wolf w swoim przemówieniu podniósł, że to co „Macierz Szkolna“ w minionym roku zdziałała, jest do zawdzięczenia przede wszystkim robotnikom, oraz rolnikom, którzy pracują w Kołach „Macierzy Szkolnej“ i wzywa do dalszego orania tej ziemi. Przemawiali burmistrz miasta Polskiego Cieszyna dr. Michejda, prof. Król, Waleczko im. Krajowego Kom. Oświatowego, zastępca Towarzystwa Szkoły Ludowej, oraz insp. szkolny tow. Wójcik, który w dłuższym przemówieniu przedstawia mizerny stan szkolnictwa polskiego w powiecie cieszyńskim, odnośnie środków naukowych, apelując do delegatów, aby pod tym względem stała się jak najprędzej naprawa. Imieniem Centr. Stowarzyszenia Spożywczego życzy tow. Toman walnemu zebraniu jak najpomyślniejszych wyników obrad. Ob. Michejda, kier. szkoły, przedstawia dawniejszy stan chórów i stan obecny, prosząc także w przyszłości o poparcie chórów polskich.

Dyr. Feliks składa sprawozdanie, z którego wynika, że w roku 1928 „Macierz Szkolna“ utrzymywała ze swoich środków 1 gimnazjum realne, 7 szkół wydziałowych, 10 szkół ludowych, 38 ochronek, 1 kurs dla dalszego kształcenia mistrzyń ochronek, 1 szkołę gospodarstwa domowego, oraz 2 bursy. Wszystkie dochody „Macierzy“ w roku sprawozdawczym wynosiły 5,263.420 Kcz, a wydatki 5,243.130 Kcz, zaś same koła zebrały 791.586 Kcz. Bliższe szczegóły podano w obszernym sprawozdaniu drukowanem. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum, a do Zarządu wybrano ustępujących ponownie.

Po uchwaleniu całego szeregu wniosków, przygotowanych przez komisje: oświatową, skarbową, szkolną i organizacyjną, i po udzieleniu wyjaśnień odnośnie pytań delegatów różnych kół zamknięto obrady walnego zgromadzenia o godz. 1 popołudniu.

9 czerwca 1929 FESTYN I. Koła Macierzy w Orłowej.

— Planuj! Zgoda, lecz stanowczo plany te zawierać muszą wyrok śmierci na bohatera.

— Jutro rozstrzygnie się.

Pika w smutnej zadumie opuścił gabinet redaktora. Jak wam się podoba takie polecenie? — ukatrupić człowieka, bohatera, którego sylwetkę kreśli się już trzeci miesiąc. Pika rozumiał, że trzeba będzie się poddać, ponieważ, nie stety, płatny jest od wiersza.

Rozstali się. Pika łyż w oczach stanęły. A w dorożce rozmyślał: choć człowiek ten nie egzystuje w rzeczywistości choć jest to tylko bohater powieści, lecz za co, za co, ni stąd, ni zowąd stracać go mam do wody!

Pikę ogarnęła pasja, — zmienił nagle decyzję i zapragnął ponownie rozmówić się z redaktorem.

— Zmuszę go, by inaczej patrzył i na moją twórczość i na mych bohaterów. Toż to są przecież ludzie, żywi ludzie.

Nazajutrz Pika znów znalazł się w gabinecie redaktora i buńczucznie rozpoczął rozmowę.

— O kim mówicie? — spytał redaktor.

— O nim, o moim bohaterze...

— Z najgłębszym bólem komunikuję mi zapewne o nagłym jego zgonie.

— O nie! On musi żyć nadal, w przeciwnym razie będziemy musieli się rozstać i nie mógłbym współpracować z wami.

— Niestety, nie mogę darować życia waszemu bohaterowi.

— Darujcie, choćby dwa tygodnie.

POSEL KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Karol Marx o niepodległości Polski.

Wszyscy wiemy, że Karol Marx był gorącym zwolennikiem odbudowania Polski; że już samo założenie I Międzynarodówki w Londynie w r. 1864 jest związane ze sprawą odbudowy niepodległości Polski; że w I Międzynarodówce Marx walczył z Proudhonem o Polskę itd.

Szczegóły jednak poglądów i wystąpień Marxa zostały zapomniane. Obecnie ukazał się w tłumaczeniu francuskim p. Rakowskiej zbiór słynnych artykułów Marxa z r. 1848, umieszczonych w „Nowej Gazecie Reńskiej” pod tyt.: „Kwestja polska przed zgromadzeniem frankfurckim”.

Czytelnik polski dawniejszej daty te artykuły Marxa zna dobrze. Znajdujemy je w wydawnictwie „Życie” z roku 1910 pod tytułem: „Odbudowanie Polski”, wraz z artykułami Engelsa i Liebknechta oraz pożytecznym komentarzem.

Dobrze się stało, że artykuły te ukazały się w języku francuskim — przypomną naszym towarzyszom francuskim poglądy Marxa na sprawę polską. Tow. Longuet zaopatrzył przekład francuski w ładną przedmowę, wskazując na zasługi Marxa, Międzynarodówki i Socjalizmu wogóle, wobec odbudowania Polski. Powiada on:

„Te stronicie stwierdzają dług wdzięczności ze strony Polski wobec K. Marxa, wobec Socjalizmu międzynarodowego, którzy bez przerwy jej bronili, atakowali jej tyranów, przygotowywali jej zmartwychwstanie, — w epoce, gdy była opuszczona przez wszystkie partie burżuazyjne, łącznie z naszymi (to zn. francuskimi) klerykałami i nacjonalistami, którzy obecnie obnoszą się ze swymi sympatjami propolskimi, a tymczasem aż do roku 1917 Polskę z lekkim sercem składali w ofierze sojuszami, zawartymi z caratem.”

Bardzo słuszne i trafne słowa.

Przed wojną socjalista niemiecki Mehring atakował Marxa za omawianie artykuły, zarzucając autorowi „kiepskie informacje”, „jednostronne polskie sympatie” itp.

Przejdźmy jednak do treści. Marx występuje przed nami w roli sprawozdawcy parlamentarnego. Omawia kilkudniową „polską debatę” w rewolucyjnym parlamencie frankfurckim z r. 1848, odbywającą się z racji wcielenia ziem polskich do Rzeszy (tak zw. linja Pfuela z 4 czerwca), czyli „siódmego rozbioru Polski”, jak się autor wyraża. Parlament frankfurcki miał zaakceptować to „wcielenie”. Sprawozdawca komisji historyk Stenzel postawił wniosek, aby „wcielenie” to uznać i „linję Pfuela” tymczasowo zaakceptować, 26 lipca „rewolucyjny” parlament propozycje komisji — **przyjął**...

Z ciekawością i przyjemnością czytamy artykuły Marxa, chłuszczące parlamentarzystów

— Lecz jak to zrobić?
— Zobaczcie, za dwa tygodnie umrze on już naturalną śmiercią.
— Powtórnie?
— Jakto — powtórnie?
— Przecież on już utonął...
— Chyba... chcecie powiedzieć, że utonie.
— Czytaliście już swój dzisiejszy feljeton?
— Nie, nie czytałem.
— A więc przeczytajcie. Wiem, że jesteście człowiekiem niezdecydowanym, nerwowym i dlatego...
— Co?
— Sam go wczoraj utopiłem, dodałem do feljetonu wierszy trzydzieści.
— Skonał! — zaczął Pika.
— Trupa jeszcze nie znaleziono.

Pika chwycił gazetę, otworzył nerwowo, przeczytał zakończenie feljetonu i padł na fotel z okrzykiem: „umarł!”, „umarł!”.

Z innych pokoi wychylały się głowy, pragnąc dowiedzieć się, kogo zabrakło na tym padole płaczu.

Czytelnicy dziwili się wprawdzie, że bohater uległ takiej katastrofie, lecz bynajmniej go nie opłakiwali.

— Umarł akurat we właściwym czasie, zanim ostatecznie zdołał wyprowadzić czytelników z równowagi.

francuskich. Zwłaszcza tak zw. „lewicę” (burżuazyjną naturalnie!), która roztkliwia się nad losem „biednej Polski”, pełna jest sentymentalnych frazesów, ale do żadnego czynu jest niezdolna. Ciężkie, bezlitosne pióro Marxa nie oszczędza nawet takich szczyrzych lewicowców, jak Blum — znany Robert Blum, — który później zginął podczas rewolucji austriackiej. Tylko dla jednego polskiego mówcy Janiszewskiego znajduje autor uznanie. Jest to „pierwszy przykład prawdziwej wymowy”. Wszelkie gadulstwo przysło „wobec słów Polaka, który bronił siemego istnienia swego narodu i który żądał tego, co mu się należy według prawa”.

Pozatem — same frazesy.

Frankfurcki parlament mógł uratować honor Niemiec. Tymczasem, powiada Marx, usankcjonował on właśnie 7 rozbiorów Polski i uwolnił rządy niemieckie od wstydu, którym zostały okryte w r. 1772, 1794 i w 1815. Ten ciężar wstydu frankfurckie zgromadzenie „wzięło na własne barki”.

Żaden najpłomienniejszy patriota-Polak nie bronił i nie broni każdego słusznego prawa Polski tak płomiennie, jak bronił rewolucjonista Marx!

Czem były rozbiory Polski?

„Pierwotne rozbiory Polski, aż do roku 1815 były rabunkiem, popełnionym z bronią w ręku. Rozbiór zaś z 1848 jest kradzieżą!”

A jak straszliwie Marx chłoszcze wrogów Polski, jak atakuje nacjonalistów niemieckich, z jaką złością znęca się nad nimi! Ciekawe: ile w tem wszystkim jest momentów aktualnych!

Parlament frankfurcki nie tylko zaakceptował 7 rozbiorów, powiada Marx. „Wykazał także — dodaje z sarkazmem — że te 7 rozbiorów były poprostu „dobrodziejstwem”... „Czyż inwazja niemiecko-żydowska nie pozwoliła Polakom osiągnąć szczytów kultury, wiedzy, — których istnienia Polacy nawet nie podejrzewali? Ślepi, niewdzięczni Polacy! Gdyby wam nawet nie rozerwano waszego kraju, to powinniście błagać obecnie parlament frankfurcki, aby zajął się tą operacją.”

Czego chce Marx? Jak chce naprawić straszne dzieło rozbiorów? Krótko:

„Należy przywrócić stan rzeczy z przed roku 1772, a co najmniej — oddać Polskę to, co jej Niemcy zrabowali po roku 1772. Powiadacie, że jest to sprzeczne z interesem Niemiec? Dobrze, ale w takim razie wyraźnie mówmy o interesie i nie zajmujmy się sentymentalnymi demonstracjami!”

Jak widzimy, Marx zajmuje się nie tylko szczegółami frankfurckiej debaty i sprawami Poznańskiego, lecz odrazu stawia problem polski w całości. Rzecz ciekawa, przeglądając te zapomniane nieco artykuły Marxa z roku 1848, my, świadkowie ostatniej wojny światowej oraz odbudowania Polski, nieraz jesteśmy zdumieni. Jak bowiem Marx wyobrażał sobie odbudowę Polski?

Proponował, aby Niemcy rozpoczęły wojnę o Polskę. Albowiem rozbiory Polski wiązały w jedną całość reakcyjną trzy państwa rozbiorcze (Niemcy, Austria, Rosja). Solidarność w popełnionej zbrodni zmusza te państwa do solidarności w reakcji. Gdy jednak Polska zostanie odbudowana, powstaną także Niemcy demokratyczne. Dosłownie

„Odbudowa Polski demokratycznej jest najważniejszym warunkiem utworzenia demokratycznych Niemiec.”

Czyż nie tak się stało w rzeczywistości? Czyż nie stało się według słów Marxa?

A jaką Polskę chciał Marx odbudować w rezultacie wojny? Małą? Nie! Wielką, potężną, z dostępem do morza:

„Oczywista, nie chodzi o to, aby stworzyć tylko cień państwa, które będzie miało niepodległość tylko teoretyczną, lecz Polskę zdolną do życia, odbudowaną na solidnych podstawach. Należy Polskę odbudować co najmniej w granicach 1772 roku: trzeba, by posiadała nie tylko baseny swych wielkich rzek, lecz także ich ujścia oraz (co najmniej nad Bałtykiem) wielki pas wybrzeża morskiego.”

Skoro przypominamy sobie poglądy Marxa na sprawę Polski, warto jeszcze podkreślić wielką wagę sprawy chłopskiej, rolnej. Z wiel-

ką sympatją mówi o powstańcach polskich, którzy wyszli ze szlachty, lecz potrafili stanąć na stanowisku rewolucyjnej demokracji. Ale ca warstwa zanika. Takie kraje rolne, jak Polska, mogą odrodzić się i wzmocnić się tylko, jako demokracje chłopskie, na podstawie likwidacji resztek feudalizmu.

Spostrzeżenie bardzo trafne. Tu się ujawnił wpływ takich demokratów polskich jak Lelewel, którego Marx zresztą cytuję. Naturalnie, roli proletariatu przemysłowego w odbudowie Polski Marx w roku 1848 przewidzieć nie mógł. Pisał przed 80 laty!

Oczywista, w tych wielkich sympatiach, — co więcej, w namietnym przywiązaniu do sprawy polskiej, ze strony Marxa odgrywała rolę głęboka niechęć do Rosji, jako źródła reakcji, żandarma Europy. W Polakach-demokratach, w Polakach-rewolucjonistach widział on wielką przyszłość:

„Polacy, jak wykazują wszelkie dane, będą maszerowali na czele ludów słowiańskich.”

A dlaczego? Bo Polska rewolucyjna stała się „ogniskiem demokracji europejskiej”.

Tak oceniał Marx Polskę — w czasach, gdy cała Europa reakcyjna jej nienawidziła. Przez dziesiątki lat wiernie i niezłomnie, narażając się na walki, trudności i przykrości, stał Marx, twórca Międzynarodówki, przy sztandarze polskiej niepodległości.

Dobrze się stało, że te stare artykuły Marxa ukazały się po francusku. Ale i polscy socjaliści — zwłaszcza młodzi, którzy dziejów Socjalizmu dobrze nie znają — niech przeczytają te stare płomienne artykuły „starego” Marxa z roku wydania „Manifestu Komunistycznego”.

Dobrze jest w świetle 80-letnich dziejów przypomnieć sobie wywody i hasła naszych starych wodzów.

Przegląd polityczny.

Próżno i ospale w tym parlamencie. Czwartkowe posiedzenie parlamentu było bardzo ospale. A następne posiedzenie trwało w piątek od godz. 11'45 do godz. 3 popołudniu. I tak pracowała izba postanowiła sobie wytnąć narazie do 4 czerwca. A potem już zaniechędożono w lipcu zajmą miejsca posłów rzemieślnicy, którzy będą reperowali salę parlamentu. Zaś w kuloarach sejmowych chodzą słuchy o wyborach w jesieni, albowiem dni koalicji są już policzone.

Losy ustawy mieszkaniowej. Na posiedzeniu politycznej ósemki koalicyjnej skonstatowano, że sprawa ustawy mieszkaniowej, rozstrzygająca podwyżkę czynszów, nie będzie gotową do feryj. Z tego wnioskuje, że koalicja tę sprawę zamierza pozostawić swemu następcy, który już prawdopodobnie w krótkim czasie nastanie, to jest nowemu parlamentowi.

Humbug bolszewicki. Komuniści wnieśli w sejmie nagłą interpelację, w której dowodzili, że Czechosłowacja chce do spółki z antybolszewickim blokiem państw prowadzić wojnę przeciwko Rosji sowieckiej. Interpelację tę roztrąbili w prasie do niemożliwych rozmiarów. W piątek odbyło się nad tą interpelacją głosowanie. Na posiedzeniu parlamentu z 41 posłów komunistycznych znajdowało się podczas głosowania aż — 7, a z tych ani jeden nie podniósł ręki za wnioskiem, dlatego interpelację odrzucono. Tak wykazuje się „pracę” w parlamencie i kpi się z „rewolucyjnych” wyborców.

Posłowie komunistyczni obradują! Siedzą oni w restauracji parlamentarnej częściej, niż w sali obrad. Siedzą w gromadzie likwidatorzy a obok ci, którzy pozostali jeszcze wierni politbiuru. Nader to zajmujące widowisko! Jedni i drudzy, podparłszy swe ciężkie głowy, rozważają o kryzysie w partii komunistycznej — kryzysie nieuniknionego rozkładu.

Z sejmiku krajowego. Propozycja, aby sejm morawsko-śląski obradował w czerwcu, została zaniechana. Wydział krajowy uchwalił, ażeby sesja sejmiku odbyła się dopiero we wrześniu, albowiem komisje mają do tego czasu wypracować wnioski. Głównym tematem obrad wrześniowych będzie budżet na rok 1929 a później w jesieni budżet na rok 1930. Podczas obu obrad zostaną przedyskutowane sprawy inwestycyjne.

Paskarstwo parcelacyjne. Posłowie socjaliści wnieśli w sejmie interpelację z powodu korupcji i paskarstwa, jakie prowadzą w urzęd-

dzie ziemskim agrariusze z ośrodkami rozparcelowanych obszarów dworskich. Ośrodek dworski w Strazowicach nabył obszarnik Bartošek na wniosek ziemskiego urzędu parcelacyjnego za 416.000 Kcz. W niedługim czasie sprzedał Bartošek ten ośrodek z pozwoleniem urzędu parcelacyjnego Hubáčkowi za 1.060.000 Kcz. Zarobił więc na nim 640.000 Kcz.

„Czyszczenie“. Buńka komunistyczna na Vinohradach wykluczyła z partii dra I. Šmerala, brata B. Šmerala, kandydata na przewodniczącego III. Międzynarodówki.

Zbliżenie czesko-sowieckie. Czesko-rosyjski instytut handlowy w Pradze na zebraniu, w którym wzięli udział szef sowieckiej misji handlowej oraz radca sowieckiej misji politycznej w Pradze, uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że polityka gospodarcza wymaga prędkiego zawarcia umowy handlowej.

Polska nie przystąpi do małej ententy. Minister Zaleski, bawiąc w Budapeszcie, udzielił wywiadu dziennikarskiego o stosunku Polski do małej ententy: Co do stosunku Polski do państw małej ententy, z Rumunią łączy nas przymierze. Z Czechosłowacją stoimy w stosunku dobrej sąsiedzkiej przyjaźni. Z Jugosławią łączy nas wspólne słowiańskie pochodzenie. O przystąpieniu Polski do małej ententy nie było nigdy mowy. Zachowamy naszą samodzielność. Polska nie przyłączy się też do nowego traktatu arbitrażowego małej ententy. W tej sprawie nie zwrócono się zresztą do mnie a także jeszcze nie mogłem jej sam przestudować.

Trzy koszty ofiarne niegospodarki bolszewickiej. Z Moskwy donoszą: Trzej przywódcy spisku kontrrewolucyjnego, skierowanego przeciwko obecnemu ustrojowi w Rosji sowieckiej, zostali skazani wyrokiem sądu na karę śmierci. Akt oskarżenia zarzucał im poza organizacją spisków antysowieckich również cały szereg aktów sabotażu. Wyrok został wykonany.

W przededniu wyborów w Anglii. Przewodniczący partii pracy tow. Macdonald objeżdża tereny środkowej Anglii i rozwija akcję wyborczą na wielką skalę, wyrażając wszystkie siły, ażeby otrzymać absolutną większość w przyszłej Izbie Gmin. „Musimy mieć większość! — oświadczył Mac Donald na jednym z wieców. — Chcemy być wolni od wszelkich intryg politycznych, pochodzących bądź od komunistów, bądź też od liberałów lub konserwatystów.“

Podwyżka płac robotnikom budowlanym.

Związek robotników budowlanych z okręgową radą zawodową w Morawskiej Ostrawie przeprowadził ze związkiem budowniczych w okręgu ostrawskim rokowania w sprawie uregulowania płac robotniczych. Znów tylko jedynie klasowe organizacje socjalistyczne poczyniły starania o poprawę bytu robotników, gdy przywódcy komunistyczni kłócili się pomiędzy sobą. Prace były dosyć uciążliwe, albowiem budowniczacy usiłowali zbagatelizować akcję przedłużeniem obowiązującej umowy zbiorowej. Podano więc skargę do cennikowego sądu polubowego w Bernie.

Na rozprawie, gdzie sprawy robotników zastępowali funkcjonariusze organizacji klasowej socjalistów, po długiej rozprawie osiągnięto rezultat. **Płace robotników budowlanych zostają podniesione o 3%, to jest o 10—15 halerzy na godzinę.** Umowa zbiorowa zawarta 6 czerwca 1928 pozostaje nadal prawomocną. Nowa podwyżka płac będzie obowiązywała od dnia 27 czerwca 1929.

Jaskółka wyborcza do kas chorych.

Ministerstwo opieki społecznej przecież już wykończy regulamin wyborczy do Zakładów ubezpieczeń w chorobie. Regulamin ten mieści przepisy stosowne do obowiązującej ustawy, których wymienianie narazie byłoby zbyt ciężkie. Należy podnieść, że kiedy na czele rządu stał socjalista, postanowiono, że wybory — które się już nie odbywały od wybuchu wojny — muszą się już konieczności odbyć z wejściem w życie ubezpieczenia społecznego, to znaczy, że miały się już odbyć przed trzema laty. Niestety, w roku 1925 przy wyborach do parla-

mentu zwyciężyła burżuazja i klerykali a ministrem opieki społecznej został osławiony ks. Šramek, który przewleka termin wyborów w nieskończoność. Narzucone komisje rządzą jak szare gęsi w Zakładach ubezpieczeń w chorobie

a członkowie muszą tylko płacić, cierpieć i milczeć.

Pisma donoszą, że wybory do ubezpieczalni odbędą się 15 września b. r.

Lekceważenie chałupników.

Na ostatnim zjeździe zielonej międzynarodówki, który odbył się w przeszłym tygodniu w Pradze, gadano patetycznie o solidarności stanowej wszech rolników. Politykę agrariuszy podnoszono jako konieczność dla utrzymania stanu średniego, który jest podstawą i ostoją demokracji przeciwko klasowym urządzeniom społeczeństwa socjalistycznego. Jednak w rzeczywistości tam, gdzie rządzą agrariusze, np. w Czechosłowacji, ta demokracja zakrawa na ironię wobec takich ludzi, którzy rzeczywiście na roli pracują.

Tego roku pod jesień, lub najpóźniej na wiosnę następnego roku mają się odbyć pierwszy raz w republice wybory do rad rolniczych. Te rady rolnicze będą w rolnictwie odgrywały po-

dobną rolę, jak izby handlowe w przemyśle i handlu, lub rady załogowe i fabryczne wobec robotników. Jednak przy tych wyborach będą mieli prawo głosowania tylko tacy, którzy posiadają przynajmniej 1 ha gruntu (coś 3 i pół sztwiertni). W republice mamy 1.500.000 przedsiębiorców rolnych z powołania. Z tego 400.000, czyli przeszło jedna trzecia posiada ziemi poniżej 1 ha. Właściciele tych karłowatych gospodarstw, którzy się najwięcej napracują w pociągach, są od wyborów wykluczeni. Ale za to będzie posiadało pełne prawo wyborcze 25.000 wielkoobszarników, z majątkiem ziemskim od 30 do 100 ha lub 5000 obszarników z majątkiem ponad 100 ha. Takie oto są zasady tego osławionego ustroju demokracji rolnej.

Agrariusze u morawsko-śląskiego żłobu krajowego.

Na odbytem w ubiegłym miesiącu zjeździe rolnym w Pradze nasi agrariusze rzucali wyzwanie o ludności pozarolnej, jako o pasożytach. W poselstwie Švehli zaś powiedziano buńczucznie: My rolnicy nie potrzebujemy nikogo prosić, aby nam coś dał, my sami zbierzemy i damy sobie to lub owo. Nam niema nikt nic do dania. Tak beczelnie odzywali się wobec społeczeństwa.

Tymczasem zaś biorą oni do swych bezdennych wórow, gdzie się tylko coś da; zgrabiają w państwie, zgrabiają w krajach, grabią wszędzie.

Małym dowodem tego jest budżet morawsko-śląski na rok 1929. W tym budżecie znajdują się wydatki: na szkolnictwo rolnicze 19.480.402 Kcz, na administrację rady rolniczej w Bernie 2.586.260 Kcz, subwencja radzie rolniczej w Bernie 622.000 Kcz, na rolnicze zakłady doświadczalne 4.965.896 Kcz, na melioracje rolnicze 8.175.500 Kcz, na operacje agrarne 1.615.000 Kcz, na ubezpieczenie bydła rolnikom 1.002.647 Kcz, na ubezpieczenie robotników rolnych 564.528 i na inne sprawy rolnicze 730.900.

Więc na same tylko sprawy rolnicze wyłącznie przeznaczono w budżecie krajowym na rok 1929 „tylko 39.881.133 Kcz.

W tym samym budżecie znajduje się skromna sumka na sprawy handlowe i przemysłowe ledwie 5.841.696 Kcz. Więc dochody olbrzymiego przemysłu Śląska Cieszyńskiego zabierają agrariusze po zniesieniu samodzielności Śląska do swych bezdennych kieszeni.

Na wszelkie sprawy humanitarne i opieki społecznej przeznaczono ledwie 14.398.651 Kcz.

Tak wychodzi nasz przemysłowy Śląsk Cieszyński przy rolniczych Morawach.

Park w Bernie więcej znaczy niż Śląsk.

Śląsk musiał zniknąć z powierzchni obszaru Czechosłowacji, tak chcieli wrogowie Polaków twierdząc naiwnie, że na Śląsku nie istnieją żaden Polacy, lecz tylko popolszczeni Morawianie. Gdy Śląsk znikł według ich życzenia, teraz krzyczą gwałtu. Teraz czeska prasa na Śląsku raz w raz podnosi alarmy o upośledzeniu Śląska na rzecz Moraw.

Ustawa o reformie administracji przewiduje t. zw. śląską komisję krajową, której agendy obejmowałyby sprawy byłego śląskiego rządu krajowego. Aby ze stanowiska Berna tę ustawę dosadnie zbagatelizować, przeznaczono w budżecie morawsko-śląskim na jej administrację **śmieszna kwota — 100.000 Kcz!**

Jak też można za te pieniądze sprawować przez rok urząd krajowy. Jest z góry unicestwienie tej komisji przez Morawców. A tymczasem w tym samym budżecie krajowym widnieje kwota 340.920 Kcz, przeznaczona na utrzymanie parków „Lužanki“ i „Denisa“ w Bernie. Ale w tych parkach spaceruje sobie państwo Morawcy — więc pieniądz śląskiego ludu

niech idzie na ich utrzymanie a wszystko co śląskie zostanie unicestwione.

Z pobojoziska pracy w górnictwie

— Na szybie „Hermengildy“ w Śl. Ostrawie (Zarubek) za ostatnie dwa miesiące od 15 marca do 15 maja było 18 nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Jest to znaczna suma takich kalectw, na które górnicy musieli się leczyć, nie mogąc pracować. Ale inżynierowie na tym szybie troszczą się głównie o to, aby górnicy byli dobrze zorganizowani w... „narodnim sdružení“.

— Na szybie „Ludwik“ w Radwanicach został ciężko ranny spadającym głazem 19-letni wozacz Antoni Szpaczek. Między innymi doznał złamania prawego kolana.

— Na szybie „Salamona“ w Mor. Ostrawie wozacza Cwirza zraniła szramówka w prawą rękę.

Na szybie „Trójcy“ został ciężko zraniony wykołojonym wózkiem 21-letni wozacz B. Paštérniak.

Na szybie „Odra“ w Przywozie został spadającym głazem niebezpiecznie zraniony 28-letni wozacz E. Polednik.

Korespondencje.

Karwina. (Zagadkowa śmierć.) W poniedziałek w nocy znaleziono na torze kolejki elektrycznej w pobliżu przystanku szybu „Henryka“ zwłoki straszliwie zmasakrowanego mężczyzny. W zabitym stwierdzono górnika Węglańskiego, członka orkiestry górniczej. Śmierć jego jest nader podejrzaną. Krąży przypuszczenie, że Węglańskiego ktoś zamordował i podrzucił pod tramwaj. W tej sprawie czyni się energiczne śledztwo.

Orłowa. (Nowa pływalnia.) Brak porządnego kąpielni i pływalni dawał się u nas już dawno odczuwać. Dowiadujemy się, że w krótkim czasie ma być w lesie „Liszczok“ założona wielka pływalnia. Sprawą zajęła się sekcja upiększenia miasta. Oczekujemy, że usiłowania zostaną nareszcie uwieńczone pomyślnym rezultatem.

(Śmierć przy pracy.) Na szybie „Głównym“ zmarł nagle przy ładowaniu węgla pensjonowany górnik Jan Firla.

Cieszyn Czeski. (Dalsza martyrologia kolejarzy.) Czytamy, że straszne są sądy boże. O wiele gorsze są wyroki i rozporządzenia burżuazyjnej dyplomacji, szczególnie zaś naszych władz politycznych i rządu. Dobiaja już blisko 10 lat od rozgraniczenia Śląska Cieszyńskiego. Polska i Czechosłowacja, które ubiegały się o Śląsk, zawarły w tym okresie czasu szereg umów handlowych, gospodarczych, cłowych itd. Gdy chodziło o interes różnych bogatych przedsiębiorstw kapitalistycznych, — zrobiono bardzo wiele. Zaś dla biednej klasy pracującej, bez praw przynależności państwowej, nie zrobiono za ten okres czasu nic. Blisko 10 lat cierpi biedna masa robotnicza w niepewności egzystencji a najbardziej kolejarzy na kolei ko-

szycko-bog. Tych wszystkich, którzy w roku 1920 posiadali kartę przynależności do jednej z gmin na Śląsku, przyjęto bez zastrzeżeń z wszystkimi prawami na etat państwowy. Kolejarze ci kilkakrotnie złożyli przysięgę, że będą wiernie spełniać obowiązki służbowe i państwowe. Lecz co się dzieje? Po wszystkich tych ceremoniach biurokracja kolejowa (nie wiemy czy z braku innej pracy!) przeszukuje wszystkie dokumenty kolejarzy ze Śląska Cieszyńskiego i odmawia całej masie praw przynależności państwowej. Nietylko to, ale tych biednych okrada się o jakie 30—40% na poborach służbowych, wskutek czego powiększa się jeszcze bardziej ich cierpienia. I tak od roku 1920, rok rocznie wyszukuje się ich kilku takich. Najbardziej krzywdzące przy tem jest to, że po tych biedakach wymaga się zwrotu poborów służbowych za kilka lat wstecz we wysokości aż do 25.000 K. Właśnie w ostatnich dniach zaszedł znowu taki wypadek. Kilku kolejarzom (jednemu z nich nawet 25.000 Kcz) przepisano do zwrócenia w ratach miesięcznych po 300 Kcz. Czy można dziś żyć w tak ciężkich warunkach gospodarczych z płacą obniżoną o 300 Kcz miesięcznie? A do tego jeszcze kolejarzom, którzy się już od kilku lat ubiegają o obywatelstwo, obecnie grozi się wyrzuceniem ze służby kolejowej. Na domiar tego wszystkiego ministerstwo kolei wydało dnia 19 marca rozporządzenie, że kto z kolejarzy do 6 miesięcy od ogłoszenia rozporządzenia nie uzyska obywatelstwa czeskosłowackiego, będzie uważany stosunek służbowy za rozwiązany. Więc powiatowe i krajowe władze polityczne proszą o obywatelstwo odrzucają a ministerstwo kolei swoim drakońskim wyrokiem chce zadać ostateczny cios tym biedakom. Taki to system wyroków burżuazyjnych: trzymać i męczyć biednych ludzi przez kilka lat w niepewności swej egzystencji, a w końcu zaś ich wyrzucić! O interesy kapitalistyczne to się postarano, lecz lud robotczy niechaj się trapi do ostateczności. Ta straszna krzywda powinni się zająć raz ostatecznie posłowie polscy ze Śląska. Jeżeli robotnik złamie przysięgę, to się go karze, lecz biurokracja rządowa nie potrzebuje dotrzymywać żadnych umów lub przyrzeczeń.

Trzyniec. W ubiegłą sobotę zdarzył się w hutach trzynieckich niezwykle wypadek. Około godz. 7 rano pękła rura żelazna, prowadząca parę 12 atmosfer do elektrowni, przez co parowe turbiny, wytwarzające energię na wszystkie oddziały, stanęły momentalnie. Wszystkie oddziały fabryczne były wskutek tego przez dwie godziny nieczynne, aż dokończono naprawy rurociągu. Na szczęście nie pociągnął ten wypadek wielkich ofiar, tylko jeden robotnik, pracujący w pobliżu wypadku, został sparzony w rękę; inni zdołali uciec jeszcze przed czasem i ochronić się przed niebezpieczeństwem.

— (Zgon.) Zmarł tu w sobotę 25 maja b. r. emerytowany nauczyciel Jan Kajzar, dożywszy 55 lat. Zmarły był od założenia skarbnikiem Kasy Raiffeisena w Trzyńcu, organistą w ewangelickim kościele i długoletnim nauczycielem polskiej szkoły ludowej w Trzyńcu, był też członkiem poprzedniego zastępstwa gminnego w Trzyńcu i w radzie gminnej. Z przekonania był Ślązakowcem, przed wojną kierunku zdążającego do germanizacji w ostatnich czasach zbliżał się do prądu czeskich Ślązaków. Zmarły był prezbitarem zboru ewangelickiego i członkiem „Sboru dobrovolnych hasiów” w Trzyńcu, był ogólnie lubiany, to też jego pogrzeb odbył się przy masowym udziale ludności.

Przegląd gospodarczy.

Na regulację rzek na Śląsku Cieszyńskim rząd zamierza w następnym pięcioleciu przydzielić 10 milionów na Olzę a Stonawkę, Piotrkówkę i Strużkę około 4 miliony Kcz.

Ceny bydła na Śląsku Cieszyńskim oraz w Mistku idą raptownie w górę. Bydło już się pasie a nadzieja na siano jest wielka. Cena średniej krowy dojnej wynosi 2.500 Kcz a dobrej dójki około 4.000 Kcz. Ziemniaków starych jest też tyle, że podaż przewyższa popyt. 100 kg kosztuje 40 Kcz a znakomitych magnum bonum 60 Kcz, dlatego też popyt na świnie jest wielki. Ceny małych prosiąt na naszych targach do-

chodzą do 250 Kcz.

Nasze drzewa teraz dopiero zrzuciły kwiat i zielenią się w całej pełni. Teraz dopiero poznać można skutki okrutnych mrozów. Wiele drzew pozostało dotąd bez liści. Są to drzewa, które zmarzły i nie mogą przyjść do siebie. Głównie orzechy i starsze grusze ucierpiały bardzo.

Ochrona ptaków. Tegoroczna tęga zima spowodowała wielkie spustoszenia w szeregach ptaków śpiewających. Wobec tego należy dopilnować i pouczyć, zwłaszcza młodzież szkolną, że łapanie i zabijanie ptaków oraz niszczenie gniazd jest przewinieniem i będzie ciężko karane.

O ograniczenie potomstwa.

Kobiety postępowe Ameryki, połączone w Towarzystwo Ograniczania Potomstwa, wyrażają obecnie siły, aby w poszczególnych stanach przeprowadzić prawo, na podstawie którego byłoby wolno lekarzom uświadamiać małżonków, w jaki sposób mogą ograniczyć liczbę dzieci.

Walka przybiera formy ostre, a argumenty za i przeciw stają się coraz jaskrawsze. Najsilniej przeciw uświadamianiu kobiet w tym kierunku występuje duchowieństwo katolickie, które wcale nie zraża się nędzą, jaka panuje wśród rodzin, obarczonych nadmierną liczbą dzieci, każde z nich bowiem od dnia urodzenia, do dnia śmierci, przynosi pewną korzyść materialną klerowi.

Pozatem silną walkę przeciwko wspomnianemu ruchowi prowadzą kapitaliści, dla nich bowiem jest lepiej, gdy się po świecie płacze więcej nędzarzy, mają bowiem w czem przebierać i łatwiej im znaleźć tańszego robotnika.

Towarzystwo Ograniczania Potomstwa podaje szereg statystyk, które udowadniają, że liczne potomstwo wpływa na nędzę obarczonych nim rodzin, na chorobę matek i na olbrzymią śmiertelność wśród niemowląt.

Dotychczas pracę w tym kierunku prowadziła jedynie Amerykańska Liga Ograniczania Potomstwa, ale jej działalność nie wychodziła poza obręb inteligentnych i bogatszych, podczas gdy sfery ubogie, utrzymywane w ciemnocie nie były bytnie brane w rachubę.

A faktem jest, że najwięcej kalek i zbrodniarzy wychodzi z przepełnionych dziećmi domów, gdyż rodzice nie mogą ani dopilnować swego potomstwa, ani dać mu tego, co się dziecku należy.

Argumenty to są poważne, i nie dziwnego, że ludzie zastanawiają się nad nimi, i nie jeden, który do niedawna bez szemrania patrzył na tuzin swoich wynędzniałych dzieci, zastanawia się, czy nie lepiej przysłużyłby się społeczeństwu i własnym dzieciom, gdyby miał ich tylko dwoje lub troje, ale zdrowych, sytych, ładnie ubranych i kształcących się w szkołach.

Zatopione skarby na dnie morskim.

Od wielu lat czynione są starania poszczególnych państw, celem wydobycia spoczywających na dnie morza okrętów. Pokusa nielada! Obecnie między innymi dokonywane są prace nad wydobyciem zatopionych statków rzymskich. W razie, gdyby się to udało, pycha Mussolini'ego wzrosłaby jeszcze bardziej, bo skarb włoski wzbogaciłby się o jakie 40.000.000 franków szwajcarskich, na tyle bowiem obliczają wartość zawartych w statkach rzymskich skarbów. Według obliczeń statystycznych, miliardy leżą na dnie morskim — mogłyby one niejedną nędzę ukoić.

Od roku 1799 spoczywa w morzu statek „Lutine”, który zatonął z ładunkiem złota, wartości 60.000.000 marek niemieckich. Z 300 ludzi załogi ocalało tylko 2 marynarzy.

W pobliżu Krymu zatonął również z ładunkiem złota statek, wiozący żołd dla żołnierzy angielskich.

W roku 1502 w pobliżu wyspy Santa Lucia zatonęło kilka hiszpańskich okrętów również z ładunkami złota.

W pobliżu zachodniego wybrzeża Szkocji spoczywa na dnie morskim okręt „Książę Fl. rencyj” wraz ze złotem i srebrem wartości ponad 600.000.000 marek niemieckich.

Praca nad wydobywaniem tych skarbów na powierzchni ziemi, zależna jest od ruchu fal morskich, które to ułatwiają, to uniemożliwiają robotę nurków.

Zdarza się często, że na wybrzeże Anglii wyrzucają fale morskie pojedyncze monety, pochodzące z zatopionych okrętów.

W oceanach świata jest wiele miejsc tak niebezpiecznych, że trudno je przepłynąć. Należą do nich Przylądek Ameryki Południowej, Kap Horn, osławiony przylądek burz. Marynarze obawiają się najwięcej Table-Island na południe od Nowej Finlandji, z piaszczystymi wydiami, niewidocznymi z powodu bezustannych mgieł. Dwie latarnie morskie na malutkiej wyspie oświetlają ten smutny zakątek morski, gdzie nie ma dnia, aby nie przypłynęły jakieś szczątki rozbitych statków lub też zwłoki nieszczęśliwych ludzi, których nazwisk i pochodzenia nikt nigdy nie zbada.

Amerykańska sprawiedliwość.

Pisma amerykańskie omawiają z zainteresowaniem proces 6-letniego chłopca, który został skazany za zabójstwo na 15 lat domu poprawy. Mały przestępca zastrzelił swojego 8-letniego kolegę z fuzji swego ojca. Chłopcy pokłócili się o kawałek żelaza.

W czasie trwania procesu mały zabójca bawił się wesoło ze swymi rówieśnikami w jednej z sal sądowych.

Zachcianki bogacza.

Pierpont Morgan, najbogatszy człowiek na świecie, który na wojnie światowej zarobił wprost nie dające się obliczyć skarby, ma wielką zgryzotę. Zadręcza się mianowicie tem, co zrobić ze swymi olbrzymimi bogactwami. I oto wpadł na pomysł naśladowania przykładu króla egipskiego Cheopsa z przed 3.000 laty przed Chr. i zbudowania piramidy, któraby jednak przewyższała znacznie rozmiary piramidy Cheopsa. Priamida, mająca stać w Kansas City, a której plany już są gotowe, nie jest jednak pomyślana jako grobowiec. Będzie się w niej mieściła akademja, laboratorja, wielka biblioteka, planetarium, olbrzymi teleskop (dalekovidz) i muzeum.

Piramida Cheopsa ma 147 m wysokości a piramida Morgana będzie 210 m wysoka, szerokość jej zaś z każdej strony wynosić będzie 250 m. Dla podbudowy, która podobną będzie do podbudowy wieży Eiffla, będą użyte podstawy betonowej w łącznej wadze 14.000 ton. Piramida ta będzie wyposażona we wszystkie najnowsze zdobycze techniki. Zbudowana będzie nie z kamieni lub cegły, lecz z metalu i ma być gotowa po trzech latach.

Podobną zaś będzie do piramidy Cheopsa i tem, że... także zbudowana będzie kosztem wyzysku i nędzy milionów ludzi.

Wynalazki polskie na Wystawie poznańskiej.

Wynalazcy polscy wzięli udział w PWK. celem zaznajomienia ogółu w rzeczywistym stanie wynalazczości w Polsce.

Jak ciekawe są to eksponaty — niech służy choćby to jedno zestawienie pokazów Instytutu Doświadczalnego, które podajemy:

1. Lampka elektryczna dowolnie zmieniająca kolor. Ważny wynalazek dla celów dekoracyjnych, do oświetlenia scen teatralnych, dla celów reklamowych.

2. Łódź ratunkowa opracowana podług wszelkich wymogów współczesnego ratownictwa w czasie morskich katastrof.

3. Materiał budowlany „Statyt”. — Chemiczne połączenie drzewa, krzemionki, żelaza i betonu. „Statyt” jest niepalny, nie przepuszcza ciepła, niehydroskopienny, tańszy od cegły.

4. Fozjosmoza — metoda konserwowania mięsa w całych sztukach zwierzęcych przy pomocy zastrzyku surowicy przez komorę sercową. Cała sztuka w przeciągu 24 godzin jest zakonserwowana wraz ze skórą. Trwałość mięsa — 12 miesięcy. Odpada konieczność budowania kosztownych urządzeń zamrażalnych i chłodniczych.

5. Ręczny siewnik do nawozów sztucznych, zastępujący pracę 3 ludzi.

6. Aparat sygnalizacyjny do kontroli z ze-

wnętrz wozu szybkości jego. Aparat ten przeznaczony jest przede wszystkim do zwalczania nadużyć przepisów policyjnych do szybkości ruchu samochodowego, powodujących tyle niebezpiecznych wypadków.

7. Bezpiecznik do szyb okiennych o nadzwyczaj prostej a taniej konstrukcji, automatycznie zabezpieczający szybę od stłuszenia się.

8. Miseczka do golenia z automatycznym mydleniem.

9. Nowe nawozy sztuczne, polegające na zastosowaniu aktywnego węgla drzewnego, pobudzającego glebę do energiczniejszej akcji i podwyższające jej przeciętną temperaturę, co jest niezmiernie ważne dla naszych zimnych gleb.

10. Ratunkowy przyrząd do zwalniania budynku w czasie pożaru z automatycznym wypędzeniem go z gorącej obory przy pomocy mechanicznych batów.

11. Granaty ręczne gaśnicowe. Są to rzutowe szklane gaśnice pożarów, bardzo tanie, skuteczne i praktyczne.

12. Samoczynne i bez zarzutu działające urządzenie sygnalizacyjne na wypadek włamania do szaf pancernych i wogóle zamkniętych ubikacji.

13. Wieczny kalendarz kombinowany, pokazujący dzień, nazwę jego, miesiąc, rok itd.



Pieśń niezwycięzonych

Nie ruszajcie zgrzytu strun!
Nie pieście żalu, smutku run!
Wasz ból i zgrzyt i pacz i jęk,
Nie estetyczny dla nich dźwięk:
Kto śmie głos podnieść w smutne pienia,
Babilon budzić z uludzenia,
Niedolę swą w przemoc ich oskarżać?

Niechaj na wierzbach harfy wiszą!
Niech milczą usta mas zamknięte!
Serc nie znicwola, głos serc usłysza,
Bo w sercach zagrzmia śpiewy święte,
Mas serca zagrzmia święte runy —
A nad wami się zamkną truny,
O Babilonie — przemocy!

Wszak zejdzcie słońce jasne prawa,
Pomroka kłamstwa zniknie mgława
Nie skrzepła jeszcze nam krew żył,
I w duszy nie znalazło sił,
W górę pod błękit niezwycięzony,
Wzniesie Cię nasz sztandarze czerwony,
Zwycięski sztandarze czerwony. K. G.

Komunistycznym demagogom w odpowiedzi.

„Szantaż i skandal polityczny na Śląsku, pod tym tytułem i kilka „podtytułów” przynosi „Głos robotniczy” w numerze 20 naszpikowaną kłamstwami i przekręcaniami napaść na P. S. P. R. Przytem powołuje się na notatkę, umieszczoną w „Ilustr. Kurjerze Codz.”. Odnosny numer „Głosu robotniczego” jest wogóle zapełniony samymi napaściami na naszą partię. Widocznie doznali jezuici komunistyczni z obawy o swoje „koryta” napadu wściekłości, dlatego też ich autor rzuca się jak wściekły na naszych funkcjonariuszów i gniewa się na nich, że zagrożają jego monopolowi na manadty. Raz zarzuca nam, że zdradzamy polskość przez to, że idziemy wspólnie z czeskimi i niemieckimi soc. dem. Powtórze zarzuca nam zdradę i szowinizm dlatego, że w sprawach narodowych zajmujemy dla Polaków jedynie możliwe stanowisko, obrony interesów polskiej mniejszości w Czechosłowacji. Biedaczysko sam czasem dostaje napaści szalu szowinistycznego i licytuje z największymi szowinistami, tym razem znów odwołuje się na program Marksa, którego sam się jednak nigdy nie trzyma.

Demagodzy komunistyczni są wściekli za to, że P. S. P. R. nie chce usłuchać ich receptu i nie chce w dalszym ciągu postępować tak, jak by sobie tego oni życzyli. Sami popełniają codziennie zdradę na programie Marksa, tak jak to przy wyborach gminnych w Karwinie miało miejsce, gdzie w sprawie wyboru burmistrza porozumieli się z klerykami polskimi, zaś przy wyborze zastępcy burmistrza z faszystami czeskimi, byle by tylko utracić kandydata P. S.



Pawilon ciężkiego przemysłu na P. W. R.

P. R. i oddać rządy na ratuszu karwińskim w ręce kleryków i faszystów. Tak wygląda działalność komunistów a ci sami ludzie mają tę czelność swoje własne czyny zarzucić nam.

„Skandalem dla socjalistycznej partii” nazywa autor napaści „wejście w związek z kapitalistami”, przyczem zamilcza, że właściwie tego skandalu dopuścili się komuniści w Karwinie i innych gminach na Śląsku, gdzie przy ostatecznych wyborach poszli wspólnie z kapitalistami a więc według terminologii „Głosu robotniczego” popełnili skandal. „Sprzeczności d. niuwierzenia i prowadzenie pianej polityki” zarzuca kaznodzieja komunistyczny P. S. P. R., sam jednak na każdym kroku popełnia codziennie sprzeczności nie do uwierzenia a jego „osobistą piana politykę” znają już prawie wszyscy ludzie na Śląsku. Prawdopodobnie kiedy na paść tę pisał, chodził znowu tak, jak się to często u niego dzieje „od szkarpy do szkarpy”, przyczem jemu prawdopodobnie weszła w głowę „tęsknota za korytem”. Biedaczysko już od lat walczy na wszystkie strony o jakieś „koryto” a nie mogąc się do niego dostać, wścieka się na tych, którzy mu w zdobyciu tychże „koryt” przeszkadzali.

Z naszej strony możemy tylko stwierdzić, że partja nasza znajduje się na właściwej drodze, jeżeli „koryciarze” komunistyczni tak się na nią wściekają. Musimy zająć się bardziej, niż dotąd, czynnością tych, którzy nie mogą wykonać żadnej pozytywnej pracy i obawiają się, że przy przyszłych wyborach zapytają się ich wyborcy, gdzie są jakieś pozytywne wyniki ich pracy, obzucają nas błotem, zarzucają nam zdradę, którą sami codziennie popełniają. Robotnicy polscy na Śląsku poznali się już na tych „koryciarzach” komunistycznych i opuszczają ich masowo, tak, że za niedługo pozostanie garstka koryciarzy samych pomiędzy sobą i jeden drugiego będzie tak długo wygryzać i wykluczać, aż nareszcie z tej wielkiej bańki mydlanej nie pozostanie nic.

O to, żeby się tak stało będziemy się starać i będziemy zdzierali maskę tym obłudnikom, którzy oszczerstwami i demagogią chcą zakryć swoją własną niezdolność do jakiegokolwiek pracy i swoje fałszerstwa.

Rozmaitości.

Burza z nawałnicą szalała w poniedziałek na Morawach w okolicy Litowli, Olomuńca, Przerowa i Prościejowa. Nawałnica wyrządziła w kulturach rolnych i lasach wielkie szkody. Wiatr powyrwał drzewa z korzeniami. We wsiach Brodki i Lukowej nastąpiły oberwania chmury, które całą okolicę zatopiło. Około Prościejowa zabrała woda zasiewy. W okolicy Litowli leżał grad grubości 12 cm. 80% zasiewów i 25% łąk zostało zniszczonych.

Łańcuch zbrodni morderstwa Nytry w S. G. biszowicach. Na podstawie zeznań mordercy Nytry, Vrubeł, który się przyznał, że z Nytrową utrzymywał miłostki i Nytrę zamordował na jej polecenie, została aresztowana i Nytrowa. Nytrowa zeznała w śledztwie, że wymownika Waszka zamordowano, za zgodą jej matki, teściowej zamordowanego. Na podstawie te-

go zeznania aresztowane i matkę żony Nytrowej.

Nowe gmachy uniwersytetu poznańskiego. Większa część stałych budynków, wzniesionych na terenie wystawy poznańskiej, będzie po jej ukończeniu przekazana uniwersytetowi w Poznaniu. Gmachy te przeznaczone będą na sale wykładowe i laboratoria chemiczne i medyczne. Będą to największe budynki uniwersyteckie w Europie.

Pożar miasteczka w Polsce. W miasteczku Kołki (powiat łucki) wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął 120 domów. Mimo akcji ratowniczej pożaru nie dało się zlokalizować. Straty wynoszą ponad 1 milion złotych.

Katastrofa powodzi w Japonii. Agencja Reutersa donosi z Tokio o oberwaniu się chmury w okręgu Fushima. Potoki wody wyrządziły olbrzymie szkody w rolnictwie i spowodowały śmierć 12 osób. Zniszczeniu uległo pięć tysięcy budynków mieszkalnych oraz 38 mostów. W kilku punktach rozmyty został zupełnie tor kolejowy. Dotąd brak wiadomości o 17 statkach rybackich. Straty oblicza się na pięć milionów jenów.

Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłym tygodniu okolice Karalisar i Siwas w Małej Azji. 1.537 domów zostało całkiem a 319 domów częściowo zburzonych. 64 osób zostało zabitych, 72 rannych, a 72 wsi jest zburzonych.

Psy i koty bez dozoru i wolno biegające. mają prawo myśliwi i osoby dozoruujące zabici na obszarach łowieckich w oddaleniu 100—300 metrów od domostwa.

Pies pijaczyna! Z Oslo, stolicy Norwegii, podają zabawną wiadomość: Jeden z najlepszych psów policyjnych zdradzał potęgające się z dniem każdym symptomy pijactwa. Postanowiono go śledzić. Psisko-pijaczyna po przespaniu się, odczuwając widocznie pragnienie, pobiegł wprost do wydrażonej w skale skrytki, gdzie znajdowało się 700 beczulek alkoholu, z których część była wypróżniona. Po badaniach przekonano się, że przed 12 laty kontrabandziści urządzili w tym miejscu skład przemycanego alkoholu, który z niewyjaśnionych przyczyn ostatecznie porzucili.

Co powoduje choroby raka? Zdaniem angielskiego lekarza dr. Ellisa Bakera, zajmującego się od szeregu lat specjalnie badaniem raka, jedną z głównych przyczyn rozpowszechnienia się tej strasznej choroby jest ogromny wzrost automobilizmu, gdyż rozsiewany przez samochody tlenek węgla czyni organizm ludzki mniej odpornym na zarazki raka; drugą przyczyną rozpowszechnienia się raka jest spożywanie nadmiernej ilości mięsa oraz gorących napojów i pokarmów. Zdaniem doktora Bakera prawie że każdy, kto przy pustym żołądku pije gorącą herbatę lub kawę, spożywa zbyt wiele mięsa, niewątpliwie wcześniej czy później zachoruje na raka.

Uciecie Kota. Stanisław Kot z Orłowej, który w zimie wyrabował Kasę handlowo-przemysłową we Fryszacie, uciekł z aresztu policyjnego w Boguminie. Kot uciekł z Bogumina na dworzec do Dziećmorowic i stanął koleją (bez paszportu, nie zaczepiony przez nikogo!) do Polski. W Wadowicach osiadł Kot

pod przybranym nazwiskiem Józefa Kohuta. Jednak polska policja państwowa w Wadowicach aresztowała Kota, który zostanie wkrótce czasie odstawiony do aresztów w Mor. Ostrawie.

w Ludowej drukarni we Frysztacie.

Nieszczęsne huśtawki. Do Czeladnej przy-
były w niedzielę huśtawki. Młodzi i starzy hu-
śtali się co niemiara, aż się załamała główna
belka. Następstwa były tragiczne: huśtawki ru-
nęły całą siłą a kilka osób ciężko rannych prze-
wieziono do szpitala we Frenksztacie.

Na co są pieniądze! Z okazji uroczystości św. Wacława dali sobie klerykali sporządzić film wacławski. Ósemka polityczna sejnu na ten cel uchwaliła 1,000.000 Kcz subwencji. Inne przedsiębiorstwa filmowe nie dostają nic a klerykali narzekają, że dostali za mało.

Okradziona na dworcu. Na dworcu w Boguchowie jakieś niewyśledzone indywiduum przy wstępowaniu do wagonu skradło w ścisku Fr. Wymasłowej z Gruszowa portmonetkę z kwotą 1.200 Kcz.

Będziemy mieli deszcz i pogodę na zamówienie. Prasa niemiecka donosi, że Johnson w Felsztynie w Prusiech już od kilku lat pracuje nad sposobem sprowadzania krótkiego choćby deszczu lub pogody. Plany jego pono mają podkładki realizmu, albowiem i pruskie ministerstwo rolnictwa interesuje się nimi i przychylnie się odnosi do jego badań, przychodząc mu z pomocą. Prace te podobno niebawem zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, tak, że w czasie posuchy można będzie sobie sprowadzić krótki lokalny deszczyk, lub w czasie deszczów pogodę. Prace Johnsona oparte są na energii elektrycznej. Przyrządy elektryczne, umieszczone wysoko na górach lub na wieżach kościelnych, mają oddziaływać na regulowanie pogody według życzenia.

Dziesięć lat ukrywał się przed wojskiem, aż zdziczał. We wsi Wesołowce obok Sandomierza w Polsce z okazji szalejącej burzy wybiegł po zerwaniu strzechy nad chlewkiem u gospodarza Kwaśniewskiego dziwną postać, podobną do człowieka. Policja, idąc śladem po śłokach, wykryła przy rewizji syna Kwaśniewskiego, który 10 lat temu uciekł z wojska i do chwili obecnej przez cały ten czas ukrywał się na strychu chlewa, gdzie mu matka przynosiła pożywienie. Gdy go brano do wojska, był młodzińcem silnym i zdrowym, a dziś wygląda strasznie. Kwaśniewiczki zupełnie zdziczał, zachowuje się nie jako człowiek, a właściwie jako dziki człowiek, który ma umysł nie rozwinięty. Na wszystkie pytania odpowiada tylko: „Bo się bardzo bojałem” a ponadto nic z niego wydobyć nie można.

Cyrk Konrado w Czeskim Cieszynie.

Znany tu powszechnie wielki cyrk KONRADÓ przyjdzie dnia 28 maja do Cz. Cieszyna na kilkudniowe występy. Z bogatego programu należy następujące atrakcje: wyścigi: Wielka gra amerykańska „Otogo Bill”, która była atrakcją powściągniętą p. t., „gra ze śmiercią”, wędzarska jazda, miedziarnik. kłown Belling ze swym „cyrkiem” człowiek-matka Konsul I i t p. Na spektaklu zasługują trezura drapieżnych zwierząt jak tygrysów, niedźwiedzi białych i brunatnych, dalej wielbłądów, zeber, lam oraz 40 szlachetnych koni. Wyjątkowa część programu uzupełnia grupa cyrkowych artystów w występach baletowych. Cyрк rozbiże namioty na targowisku przy ulicy Frydeckiej.

"Tatusiu, przestań pić wódkę." W Omsku Syberji odbyła się w tych dniach demonstracja dzieci szkolnych, które w pochodzie

niosły plakaty z napisami: „Tatusiu, przestań pić wódkę!” i „Tatusiu, zrzeknij się świąt religijnych!”

Wyspa nagości. Na jednej z wysepek na Sekwanie, w pobliżu Paryża, utworzono niedawno coś w rodzaju przytułku dla zwolenników nagości. Na wysepce odbyło się inauguracyjne zebranie zwolenników nagości, na którym przyjęto rodzaj statutu, znoszącego na obszarze tej wyspy obowiązek noszenia jakichkolwiek strojów. W ten sposób ma się niejako odbyć w myśl zasad Rousseau'a „powrót do życia na łonie natury”. Jako ciekawą inowację w tym „wolnym klubie natury” podkreślić należy zakaz picia alkoholu i wina.

Jeżeli podare przez Herodota wiadomości o długości murów, okalających starożytny Babilon wynoszących jakoby 22 i pół razy 22 i pół km uważać można za trochę przesadzone, to na pewno przestrzeń tego miasta położonego po obu brzegach Eufratu wynosiła 200 kilometrów kwadratowych a więc dwa razy tyle co dzisiejszy Berlin.

Za panowania Henryka IV zbytek stroju kobiecego był tak wielki, że król chcąc przyjąć z pomocą skołatanym mężom wydał dekret przeciw 30 strojnisiom, na mocy którego wprost z ulicy wciągnięto je do więzienia. Dekret ten jednak nie miał spodziewanego skutku.

Marjański Górzy. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu poufne zgromadzenie PSPP., celem wznowienia działalności komitetu miejscowego. Omówiono szczegółowo zadania partii politycznej i jej znaczenie dla robotników polskich w Czechosłowacji. Wiele uwag poświęcono też sprawie przynależności państwowej robotników polskich, którym czeskosłowackie urzędy państwowe praw tych odmawiają. Prawie że wszystkie podania o przynależność bywają bezpodstawnie odrzucone, przyczem robotnicy ci ponoszą wielkie szkody. **Czechosłowackie prawo przynależności państwowej** Polakom tutejszym słusznie się należy i dlatego o prawo to walczyć będą pod sztandarem PSPP. przy poparciu wszystkich zorganizowanych robotników. Celem wzmocnienia działalności partyjnej rozszerzono zarząd komitetu miejscowego, w skład którego weszło ośmiu członków. Równocześnie wybrano kolportera „Rob. Śląskiego“. Z obszernej dyskusji przebijała się troska o rozwój i dobro partii i wszyscy obecni przyrzekli współpracować nad zjedynianiem zwolenników partii i czytelników własnej gazety „Robotnika Śląskiego“. Do partii przystąpiło dalszych 10 nowych członków. Po omówieniu różnych drobnych spraw, zakończono zgromadzenie z przypomnieniem, że im większa nas gromada i wytrwalsza solidarność, tem łatwiejsze będą walki robotników polskich o swe prawa.

Łąki. Komitet miejscowy PSPR, zwołuje na niedzielę, dnia 2 czerwca do sali p. Urbanka o godz. 10 przedpoł. ZEBRANIE PUBLICZNE, na które zapraszamy wszystkich obywateli naszej gminy.

Przywóz. Zgromadzenie P. S. P. R. odbędzie się dnia 2 czerwca o godz. 3 popołudniu w gospodzie w. Golbergera u Odry.

Śląska Ostrawa. Zgromadzenie P. S. P. R
odbędzie się 2 czerwca o godz. 10 przedpołu- g
niem w gospodzie p. Tomsy.

OD REDAKCJI.

Z. „Spóźnione wieści“ zbyt obszerne.

Komunikaty.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Zastępców Gmin odbędzie się w sobotę, 8 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudniem w małej sali „na Strzelnicy“ w Cieszynie Czeskim.

Mor. Ostrawa. Stow. „Siła“ urządza w dn. od 29 czerwca do 8 lipca br. wycieczkę do Krakowa na 10 dni. Koszta podróży dla członków 90 Kcz, dla nieczłonków 110 Kcz. Zgłoszenia przyjmuje się co niedzieli do 16 czerwca w Czyteln. „Domu Polskiego“ w Mor. Ostrawie od godz. 10 do 12 w południe. Korzystajcie z tej sposobności!

Cieszyn Czeski. Staraniem Kierownictw polskich szkół z Cieszyna i okolicy urządza się
DZIELNICOWY FESTYN SZKOLNY
w niedzielę, dnia 9 czerwca (w razie niepo-
gody 16 czerwca) w parku A. Sikory w Cie-
szynie Czeskim. Szczegóły na afiszach.

Sucha Średnia. W niedzielę, dnia 2 czerwca odegrają dzieci polskiej ochronki Macierzy Szk. **PRZEDSTAWIENIE** w sali p. Buriana. Początek o godz. 5 po południu.

**Do wszystkich grup i miejsc płatniczych
Związków zawodowych, zastąpionych w Za-
wodowym Zrzeszeniu Czeskosłowackiem.
(Odb. Sdr. Č.)**

Krajowa Rada Zawodowa O. S. Č. w Mor.
Ostrawie zwołuje w porozumieniu z Centralną
Radą zawodową O. S. Č. na dzień 8 i 9 czer-
wca 1929

Krajowy ogólnozawodowy zjazd funkcjonariuszów grup zawodowych

z całego kraju mor.-ostrawskiego do wielkiej sali „Domu Lidovego“ w Mor. Ostrawie.

W sobotę, dnia 8 czerwca o godz. 5 popoł. odbędzie się w „Domu Lidovym“ **przedporada**. Zjazd krajowy rozpocznie się w niedzielę, dnia 8 czerwca ściśle o godz. 8 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zjazdu.
2. Wybór przewodnictwa i komisji.
3. Sprawozdanie: a) Sekretarajtu i Rady zawodowej; b) kasowe; c) komisji rewizyjnej.
4. a) Gospodarcze i socjalno-polityczne żądania organizacji zawodowych. b) Przegląd ostatnich wypadków w ruchu robotniczym.
5. Wybór Krajowej Rady zawodowej.
6. Wolne wnioski.

Wzywa się grupy, aby w myśl regulaminu O. S. Č. wysłali na tenże zjazd odpowiednią ilość delegatów. Przeczyńcie się, aby na zjeździe było zastąpienie, odpowiadające sile zorganizowanych robotn. i aby w ten sposób zjazd ten był manifestacją wszystkich zawodowo zorganizowanych robotników całego przemysłowego kraju.

Na zjeździe obecny będzie zastępca centrali
O. S. Č. z Pragi.

Imiona i pełne adresy delegatów, którzy będą wysyłani na zjazd, podać należy jak najprędzej Krajowej Radzie Zawodowej w Mor. Ostrawie, Lidovy dom I. 36, ul. Kolejowa, przy-
czem należy także zawiadomić, na kogo wysłać mandaty.

Z towarzyskiem pozdrowieniem

Krajowa Rada Zawodowa
grup i miejsc płatniczych, zastąpionych w Zaw.
Zrzeszeniu Czeskosłow. w Mor. Ostrawie.

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Wielki skład sukna GUSTAW POLLAK Czeski Cieszyn

poleca
NA LATO

nowości w mater-
jach na ubrania,
na suknie, kostju-
my i płaszcze oraz
na cienkie jakle i
suknie stroju śląs-
kiego, płótna my-
śliwskie, c a j g i,
drelichy i aksami-
ty.

Fachowa obsługa!
Niskie ceny!

Wesoły kącik.

ROZWÓJ SAMOCHODÓW.

Gdy przed trzema tygodniami kupował u pana samochód, przyrzekał mi pan dostarczyć każdą uszkodzoną część.

— Tak jest! Czem mogę służyć?

— Potrzeba mi nowej kości goleniowej, prawej ręki, dwu palców i kawałka ucha dla żony mojej.

MĘSKA MODA.

Prezes sądu do woźnego:

— Proszę powiedzieć temu panu z publiczności, aby zdjął kapelusz.

— To jest kobieta, panie prezesie... — odpowiada woźny.

PRZYŚLUGA MALCA.

— Słuchaj Józiu, dostaniesz pudełko cukierków, jeśli mi się postarasz o pukiel włosów z siostry warkocza.

Malec upatrzył stosowną chwilę, kiedy już siostra zasnęła, i świsnął z komodki cały warkocz, który następnego dnia z wielką uciechą wręczył panu Zygmuntowi, dodając przytem:

— Jak mnie pan da drugie pudełko czekoladek, to jeszcze i ząbci Julci przyniosę.

SILA PRYZYWCZAJENIA.

Stary nauczyciel spotyka swego ucznia na ulicy:

— Czy nie wiesz, chłopcze, gdzie tu mieszka lekarz?

— W tym domu na prawo — odpowiada grzecznie malec.

— Dobrze, chłopcze, doskonale, siadaj!

STOW. „DOM ROBOTNICZY“ W TRZYŃCU

zwołuje

w niedzielę, dnia 2 czerwca 1929 o godz. 9 rano w sali „Domu Robotniczego“ w Trzyńcu

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe za rok 1928.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek na zatwierdzenie rachunków za r. 1928 i udzielenie Zarządowi absolutorium.
4. Wybory uzupełniające do Zarządu i Komisji kontrolującej.
5. Wnioski na rozbudowę Domu Robotniczego w Trzyńcu i Dolnej Lisznej.
6. Wolne wnioski i życzenia.

Rachunki roczne i bilans Domu Robotniczego w Trzyńcu są do przeglądnięcia. Upraszamy wszystkich pełnoprawnych członków Stowarzyszenia Domu Robotniczego w Trzyńcu o pewne i punktualne przybycie na to zgromadzenie.

W Trzyńcu, dnia 10 maja 1929.

Za Stowarzyszenie Dom Robotniczy
w Trzyńcu:

Piotr Kornuta,
czł. zarządu.

Antoni Steffek,
przewodn.

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

BICYKLE najlepszej jakości PO NAJTAŃSZYCH
CENACH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
sprzedaje **Józef Pollak,**

zegarmistrz
OLBRACHCICE 196
„Paculówka“

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.



CZCIGODNE

GOSPOSIE

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ**

„GEC“



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

Wydawca: Komitet Wykonawczy PPSK

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 23.

FRYSZTAT, 7 czerwca 1929.

Rocznik XXVII

Wybory angielskie.

Olbrzymie zwycięstwo socjalistów.

Sprawa wyborów parlamentarnych w Anglii, które odbywały się w dniu 30 maja b. r., była przedmiotem wielkiego zainteresowania opinii świata. Walkę o władzę w państwie trzech olbrzymich grup politycznych: konserwatystów, socjalistów i liberałów, śledzono i komentowano jako sprawę pierwszorzędnej wagi, albowiem zmiana rządu w Anglii zmieniłaby w dużym stopniu nastawienie polityczne w wielu państwach europejskich.

Jak było do przewidzenia, wybory przyniosły wielkie przesunięcie na lewo. Rząd konserwatywny stracił zaufanie społeczeństwa, które obdarza nim socjalistów. Wybory w Anglii przyniosły olbrzymie zwycięstwo Partii Pracy, przyniosły klęskę konserwatystom, a zawiodły liberałów. Partia Pracy, której przewodził Mac Donald, zdobyła 289 mandatów (przedej 160), konserwatyści 253 mand. (poprzednio 396), liberałi 50 (poprzednio 46). Komuniści ponieśli druzgocącą klęskę. Wszyscy ich kandydaci w liczbie 25 przepadli, stracili swój jedyny mandat, ich występ stał się pożytecznym!

Wynik wyborów nie przyniósł bezwzględnej większości, potrzebnej do utworzenia rządu: ani partii robotniczej, ani też konserwatywnej. Liberali stali się jęczącym u wagi. Przy poparciu liberałów Partia Pracy zdoła utworzyć gabinet robotniczo-liberalny z Mac Donaldem na czele. Aczkolwiek polityka takiego rządu uzależniona będzie od liberałów, przecież w wielu dziedzinach polityki, liberali popierać będą stanowisko Partii Pracy, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej. Zwycięstwo towarzyszących angielskich będzie miało doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju światowego i rozbrojenia.

Wybory angielskie świadczą zarazem o wielkim postępie socjalizmu. W państwie najbardziej przemysłowym państwie, o wysokiej cywilizacji, zwycięża Idea socjalizmu, zwycięża Partia Pracy bez krwawej walki, bez armat, zwycięża tylko tą niezmierną i niepokonalną siłą socjalizmu demokratycznego.

Fakt zwycięstwa Partii Pracy i jej nieustającego triumfalnego pochodu naprzód ma swe historyczne znaczenie. Jeszcze zwycięstwo nie jest całkowite, jeszcze Partia Pracy nie ma większości, przełamuje jednak już rządy konserwatywne i toruje drogę socjalizmowi. A rządy socjalistyczne oznaczają zwrotny punkt w dziejach świata.

W socjalizmie międzynarodowym angielska Partia Pracy odgrywa przodującą rolę. Jej zwycięstwo dowodzi, że socjalizm żyje, ogarniając narody najkulturalniejsze.

Zwycięstwo towarzyszących angielskich jest zwycięstwem Międzynarodówki Socjalistycznej jest zwycięstwem naszym!

Dymisja rządu angielskiego. Z powodu zwycięstwa socjalistów wniósł konserwatywny premier angielski Baldwin dymisję gabinetu, która została przyjęta. Król ma wezwać wodza zwycięskiej partii pracy, tow. Macdonalda do utworzenia rządu w tym imperium światowym.

Wielka afera szpiegowska.

KAPITAN SZTABU GENERALNEGO WYWOZIŁ TAJNE DOKUMENTA WOJSKOWE DO NIEMIEC.

Wielkie poruszenie opinii czechosłowackiej wywarła wiadomość o przypadkowym wykryciu olbrzymiej afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

Czeski kapitan, kierownik kancelarii w oddziale ministerstwa obrony narodowej J. Falout odjeżdżał regularnie przed każdym świętem i niedzielą do Drezna i po swym powrocie następował do służby w poniedziałek w południe. Otrzymywał urlop i to nie budziło żadnych podejrzeń. Przed swą podróżą wybierał z szaf tajne dokumenty wojskowe, które w niemieckiej centrali szpiegowskiej w Dreźnie odfotografowano i nieuszkodzone układał z powrotem na pierwotne miejsca. Za swą „pracę” otrzymywał on honorarium miesięcznie w wysokości 8.000 marek niemieckich (ponad 60.000 Kcz). Czyinił to przez okres około dwóch lat, zdradzając najważniejsze tajemnice armii czechosłowackiej.

Wykrycie afery nastąpiło przypadkowo we środę 29 maja przed południem. Na lotnisko cywilne w Pradze przybył podróżny, który

wylegitymował się fałszywym nazwiskiem Friedlaendera. Ów podróżny miał paszport niemiecki, jako obywatel Rzeszy. Po tych formalnościach odleciał on samolotem do Drezna. Uwagę służby bezpieczeństwa wzbudził zwitek aktów, które nieznanemu zapomnieli, względnie zgubił w kancelarii lotnictwa. Na opakowaniu zauważono sygnaturę Iwa i oznaczenie ministerstwa obrony narodowej. Żandarmeria uwiadomiła o tem ministerstwo. W międzyczasie szpieg zatelefonował z Drezna (gdzie znajduje się centrala szpiegowska) do Pragi, aby schowano jego „pakunek”, że go odbierze w piątek. Tak też uczyniono i... zamknięto szpiega.

Śledztwo prowadzi się. Szpiegostwem tem wyrządzono państwu ogromne szkody.

Jest pewnem, że niemiecki sztab generalny posiada większość ważnych tajemnic wojskowych, zwłaszcza lotnictwa czechosłowackiego.

Szpieg czechosłowacki spełniał taką rolę, jak znany austriacki pułkownik Redl.

Korupcjoniści w ministerstwie finansów.

ARESZTOWANIA URZĘDNIKÓW.

W piątek ub. tygodnia aresztowano urzędników ministerstwa finansów w Pradze Schneidera i kasjera W. Peškego, pod zarzutem nadużyć przy manipulacjach podatkowych. Chodzi tu o kwoty kilka milionów Kcz, o które poszkodowano państwo przy wymierzaniu podatków. Schneider miał małą płacę, posiadał jednak prywatny piękny samochód i większą

gotówkę w banku. Śledztwo doprowadzi do dalszych aresztowań.

W związku z tą aferą aresztowano jednego adwokata, bankiera, oraz jednego importera.

Również wykryto, że jedna firma spedycyjna przy manipulacjach celnych oszukała skarb państwowy na 4 miliony Kcz.

Blok przeciwsocjalistyczny.

Zjazd agrariuszów stał się hasłem do zjednoczenia się stronnictw burżuazyjnych przeciw socjalistom. Blok burżuazyjny z klerykami opierał się dotąd tylko na współpracy skoalowanych stronnictw i na nierobstwie w parlamencie. Natomiast blok przeciwsocjalistyczny ma być ściśle zwartą organizacją burżuazyjno-klerykalną w walce z socjalizmem i poza parlamentem.

Podstawą bloku przeciwsocjalistycznego jest stronnictwo agrariuszów i narodowych demokratów. Napięcie pomiędzy klerykami słowackimi i czeskimi zdaje się ustawać, a przychodzi do bloku wszechklerykalnego. — Agrariusze powierzyli dr. Kramarowi misję pozyskania kleryków do bloku przeciwsocjalistycznego. Hasłem tego bloku będzie, aby robotnikom wydrzeć do ostatka to, co jeszcze im dotąd koalicja wydrzeć nie zdołała. Zadaniem bloku jest też wytworzenie rządu czysto

burżuazyjnego, aby się posługiwać najbardziej wziętym terorem. Oprócz Kramara widnieje na czele bloku nazwisko posła dra Matouška, generalnego dyrektora „Živnostenske banky” dra Preisa, dyrektora banku agrarnego Swobody oraz innych podobnych kapitalistycznych plutokratów. Narodowy demokrat dr. Kramar rokuje również z niemieckimi kapitalistami. I to wszystko w pośpiechu przeciw robotnikom.

Zobaczmy. Ta ofenzywa burżuazji wyszła ze strachu przed nieustannie wzmagającym się — na trupie komunizmu — ruchem socjalistycznym. Nie boimy się ataku połączonej burżuazji. Klasa robotnicza już nie takie ataki wytrzymała. Wytrzyma też i atak kapitalistycznego czeskiego Vencliczka wspólnie z niemieckim Michlem.



Szan. Jan
Fadusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Dlaczego komuniści tracą wpływy u klasy pracującej.

Po wojnie niezadowolenie u proletariatu było wielkie, lud dążył do reform i zapłaty za poniesione trudy podczas wojny. Dlatego ta partja, która niby przyjęła uczucia proletariatu za swoje a tą była komunistyczna, zyskała na wpływach. Aby kierować masową partją, potrzeba ludzi o pełnym charakterze, ofiarnych a co najważniejsze strategów i doświadczonych w ruchu robotniczym. Zaufanie mas zyska się powoli, lecz stracić go można bardzo szybko, a tego dokonali komuniści. Chcieli kierować wielką masą proletariatu a temu zadaniu nie dorosli, nie umieli tej masy duchowo przerobić na program komunistyczny, lud za słowami czekał czynów, ponieważ tego komuniści nie spełnili, następuje odpływ od tej partji według przekonania jedynego skąd kto przyszedł, czy do socjalizmu, klerykalizmu albo szowinizmu, jedni idą z materialnych pobudek, drudzy z ideowych, chcący w znośniejszych warunkach pracować nad oswobodzeniem klasy pracującej. Partją komunistyczną kierują ludzie młodzi, niedoświadczeni, powierzchownych myśli, przywiązani do partji nie ideowo, lecz z osobistych względów, ludzie chcący iść wyżej po barkach proletariatu, dlatego też ta gonitwa domorosłych wodzów komunistycznych za ilością członków. Piszac zawsze, że uzyskali większość głosów, twierdzą, że to jest miarodajne. Dla uzyskania mandatu, wygod, czy wpływów osobistych to prawda, lecz przeprowadzenie z tymi ludźmi rewolucji, do której dążą, jest wykluczone. Myślący robotnik rozważy dobrze, czy ma służyć jako szczebel w drabinie, po której Śliwka, Kraus, Maciek albo Gawel podnosi się do góry. Co dał Śliwka robotnikom, którzy jemu dali pełne zaufanie, wybierając go posłem? Nie był w stanie powiększyć szeregów organizacyjnych, wyrzucił pracowników z partji, którzy domagali się realniejszej pracy, otoczył się małą grupką kiwatorów bezmyślnych. Jeśli Śliwka pociesza się, że ma przy wyborach szczęście na głosy, jest to słomiany ogień, jego szczęście, że dotychczas kontrkandydaci mało udziału brali w życiu politycznym, byli nie znani i nie mogli skupić większość głosów, lecz na przyszłość tak nie będzie, ponieważ do socjalizmu na Śląsku przychodzą ludzie o stałym charakterze, wytrzymali, mający cel i wytkniętą linię przed sobą.

Komunistyczna partja z Śliwką na czele może przeciwstawić gołą krytykę, puste słowa, bez realnego uzasadnienia, co jest niewystarczające dla klasy pracującej. Melancholikami na dalej być nie możemy, mamy się dalej przypatrywać, jak się reakcja organizuje, przygotowuje, skupia w szeregi, gdy tymczasem klasa pracująca wpada do coraz większego indyferentyzmu i zobojętnienia na życie polityczne. Śliwka przez 10 lat opanowywał i organizował

ADA NEGRI.

Pies bezpański.

Codziennie, przechadzając się wzdłuż szpaleru płatanów nad jeziorem, spotykam psa.

Skoro go zawołam, przybliża się do mnie, wymachując resztą ogona i wpatrując się we mnie przenikliwym, wyczekującym wzrokiem brunatnych niesamowitych oczu, połyka żarłocznie rzucane mu przezemnie biszkopeciki i tak podąża za mną przez znaczną część drogi. Na wszystkie imiona, jakie tylko zdoła nadać mu mój kaprys, odpowiada niemem merdaniem ogona.

Przebiegając tuż za mną i obwąchując wciąż teren, zatrzymuje się, ilekroć ja się zatrzymam, tak, iż możnaby było mieć wrażenie, że jest moim, wreszcie w pewnym miejscu zbacza na ścieżynkę i po chwili znika.

Znają go wieśniacy i woźnice, za którymi również często podąża, ci jednak częściej go zazwyczaj przekleństwami lub batem. Znają go także Angielki i Niemki, zaawansowane już nieco wiekiem i odznaczające się wyjątkowo, niemal wyszukaną brzydotą, ciągnące wraz z rozpoczęciem się wiosny rojami całami do okolicznych hoteli, skąd wyruszają na wszystkie strony.

Towarzyszy im aż do ustawionych przed traktjernią stolików i układając się tam, wyczekuje, aż będzie mógł złapać w powietrzu

klasę pracującą na Śląsku. Przyszedł do gotowych komitetów, otrzymał zaprowadzoną gazetę, zorganizowanych kolporterów i korespondentów. Co zdziałal? Okazał się bardzo słabym pracownikiem na tem polu. Dawniej jako zwykły członek partyjny miał na zebraniach i wiecach tysiące ludzi, dzisiaj na sprawozdanie poselskie przyjdzie 5 najwyżej 10 ludzi a przecież ma pan poseł Śliwka miedziane czoło i krzyczy, że komunizm na Śląsku przybiera na rozmiarach, gdyby temu tak było, nie byłoby trzeba patrzeć na wzmagający się fałszyzm i klerykalizm.

Najwyższy czas zatamować rozkładową

pracę komunistyczną a przystąpić do odbudowy organizacji klasy pracującej, jeżeli chcemy, by Śląsk tak jak dawniej był czerwony, lud tu tejszy był słyszany i respektowany od władzy, by dzieci nasze otrzymały posady na własnej ojczystej ziemi, to nie pozostaje nam nic innego, jak chwycić się pracy agitacyjnej od wsi do wsi i tutejszą ludność podnosić na duchu, do wyższych celów. Ten, kto nie jest materialistą lub karjerowiczem, kocha ideę socjalizmu więcej niż własne ja, ten pójdzie z nami.

Nie pytamy się, skąd przychodzi, lecz dokąd dąży. Witamy każdego, który zdecyduje się kroczyć drogą socjalistyczną.

O zmianę ustawy prasowej.

Wspólna komisja zastępców korporacji dziennikarskich w republice czeskosłowackiej wypracowała i przyjęła na posiedzeniu, odbytem w oddziale prasowym prezydium rady ministrów treść ustawy prasowej, która paraliżuje nowelę prasową z roku 1924, niszczącą prasę finansowo i moralnie. Projekt nowej ustawy prasowej będzie powielany i rozesłany posłom i senatorom wszystkich partyj. Liczy się

z tem, że wszyscy będą solidaryzowali się z koniecznością zmiany dotychczasowej ustawy prasowej. Korporacje dziennikarskie czeskosłowackie, niemieckie i węgierskie są zdecydowane zwalczać do skrajności wszelkie przeszkody, niszczące wolność prasy i przywrócić prasie możność zwalczania wszelkiej korupcji i niewłaściwości w naszym życiu publicznym.

Czarna międzynarodówka w Czechosłowacji.

(s) Klerykalna prasa zagraniczna już nawet konstatuje z zadowoleniem próby zjednoczenia politycznego ruchu katolickiego w Czechosłowacji i utworzenia wspólnego frontu klerykalistów wszystkich narodowości w republice. Próby takie czynione już były w zaraniu życia politycznego partyj w odnowionem państwie, lecz nie posunęły się nic naprzód w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Główną tego przeszkodą była wszechczeska koalicja parlamentarna przed wyborami w roku 1925. Głównie spotykała się z odmiennym stanowiskiem ludowców słowackich ks. Hlinki. Przez pewien czas zdawało się, iż walka konkurencyjna obu odłamów przeważać będzie nad zespolonemi interesami ludności przez obydwie stronnictwa na zewnątrz reprezentowanej. To też wysiłków koncentracyjnych chwilowo zaprzestano. Wznowiono je dopiero teraz, gdy zachłanność agrariuszów dosięga szczytu.

Klerykalne kluby poselskie nie chcą dalej występować w sprawach politycznych, gospodarczych i socjalnych niejednolicie. Dotyczy to nie tylko aktualności sejmowych, lecz także pierwszorzędných akcji pozaparlamentarnych. W sprawach wsteczno-religijnych postępowały one dotąd solidarnie.

Na gruncie sejmowym działały i dotąd działają osobno następujące kluby poselskie, stojące na programie klerykalnym: czeska partja ludowa z ministrem ks. Šramkiem na czele, mająca

31 posłów i 16 senatorów, ludowe stronnictwo słowackie ks. Hlinki, mające 23 posłów i 12 senatorów, niemieccy chrześcijańsko-społeczni z ministrem profesorem Mayr-Hartingem, mają 13 posłów i 7 senatorów oraz węgierska frakcja katolicka ma 4 posłów i 2 senatorów. W razie skoncentrowania tych czterech odłamów w jeden blok liczyłby wspólny front klerykalny 71 posłów i 37 senatorów. Jeślibyśmy zaliczyli do tego sojuszu 2 Rusinów i 1 Polaka, z tym ruchem się solidaryzujących, powiększyłaby się liczba bloku do 73, względnie z polskim hospitantem agrariuszów do 74 posłów. Byłaby to potęga reakcyjna w sejmie, posiadającym razem 300 posłów.

Za zjednoczeniem ugrupowań klerykalnych przemawia tym razem najgoręcej prasa słowacka z ks. Hlinką. „Našinec”, organ biskupa ołomuńskiego, dość skwapliwie podtrzymuje wznowioną w ten sposób akcję konsolidacyjną, pisząc ostatnio: „Zorganizowanie takiego bloku jest dla nas na przyszłość kategorycznym imperatywem.”

Z drugiej strony sekretarz generalny czeskiego stronnictwa ludowego w Czechach, na Morawie i Śląsku, poseł ks. Stošek witał w zasadzie projekt bloku. Ks. Šramek zaś podnosił uwagi na konieczność utrzymania kontaktu z innymi reakcyjnymi obozami w kraju. Przywódca ten wyrażał obawę, aby klerykali, stworzywszy własny obóz polityczny, nie podkreślili przez to zanadto swojej odrębności i nie spowodowali osamotnienia swych szeregów. Główna trudność polegała na tem, iż ludowcy słowaccy nie życzą sobie, aby czescy ludowcy

sucharek lub biszkopecik, rzucony mu przez jedną z przybyłych.

Kelnerzy pędzą go, klnąc przytłumionym głosem, lub też poprostu kopią go ukradkiem. Niekiedy zagląda przed kuchnię, gdzie kucharze oraz ich pomocnicy wyrzucają mu kości i odpadki mięsa do przygotowanego w tym celu kubła, choć mimo to nie szczędzą mu również przekleństw i kopnięć. Musi odznaczać się naprawdę wyjątkową przebiegłością, skoro dotychczas potrafił uniknąć pętli hycła i stać się niewidzialnym niby dzięki jakimś czarom, wobec grożących mu zewsząd niebezpieczeństw.

Nikt nie wie, gdzie się znajduje jego legowisko. Nikt również w całej okolicy nie potrafi powiedzieć, czy kiedykolwiek miał swego pana.

Weszące za ogrodzeniem parków psy szczekają zjadale na niego, podczas gdy przebiega drogą tuż niedaleko. Nie odszczekuje się bynajmniej. Biegnie dalej swą drogą włóczędzy z zupełnym spokojem.

Nie wątpię nigdy, że go spotkam na przechadźce. Rzekłabym, że wyczuwam, kiedy się zbliża do mnie. I oto, w pewnej chwili, spostrzegam go właśnie, jak się wyłania gdzieś na zakręcie ścieżki, czy też z poza kupy żwiru, czy też może z powietrza. Nie wołany podbiega do mnie, obwąchuje moją torebkę, łasi się, dotykając pyskiem mych rąk, tak, iż odczuwam jego ciepłe sapanie. Po chwili idziemy już razem, jak dobrzy przyjaciele, którzy nie

rozłączają się ze sobą od jakichś lat dwudziestu. Skoro czując się zmęczona, usiadę na ławce, układa się tuż u mych nóg, podnosząc ku mnie pysk i wpatrując się we mnie dziwnym niesamowitym wzrokiem spokojnych oblakających, lub niepewnych oczu dziecińczych.

Odzywam się wtedy do niego:

— Jakże możesz się obejść bez imienia, bez pana? ... Czy wiesz, mój piesku kochany, że każdy z nas ma kogoś, kto go trzyma na smyczy, dręczy go nieraz, chłoszcze nawet, a mimo to jednak lubi niewątpliwie. Niekiedy może nam się wydawać, że nas nienawidzi, tymczasem przeciwnie, lubi. — Czy wiesz, kto to? To miłość. Tak, miłość, mój piesku. Należymy do niej, ona zaś chce, abyśmy w nią zapatrzyli. żyli. Jakże więc ty możesz nie należeć do nikogo? ...

Nie wiem, czy mnie rozumie! ... Nie słyszałam nigdy, aby czekał lub skomlał. W brunatnych jego oczach odbijają się refleksy jezióra. Za kwadrans odejdzie stąd. Nic więcej nie da dla siebie uczynić. Mogę mu jedynie rzucić kawałeczek chleba i niekiedy pogłaskać.

Ten czarny, wychudzony, niemy, wynędzniały pies ma w sobie jakąś moc, która go nie poddaje niewoli.

I mężczyźni niekiedy są tacy.

Są takie również kobiety.

Istoty bezpańskie.

ks. Śramka prowadzili w dalszym ciągu swoją naogół szczęśliwie zapoczątkowaną propagandę wśród Słowaków. Jednak ks. Śramek inusiał otrzymać odpowiednie rekompensaty, skoro komitet wykonawczy jego stronnictwa po długich naradach uchwalił nareszcie utworzenie wspólnego bloku stronnictw katolickich: czarnej międzynarodówki w Czechosłowacji. Obecnie toczą się ożywione rokowania o wysokość i charakter tych rekompensat zarówno w rządach poszczególnych grup klerykalnych, jak i w klubach poselskich.

Więc obecnie najczarniejsza reakcja rokuje o skórę ludu. Połączona reakcja klerykalna stanowi dla ludu robotczego najgroźniejsze momenta nietylko ze względów kulturalnych i politycznych, lecz zarówno gospodarczych i społecznych. Mamy tego dowody z clami na płody rolne, z wrogą ludowi pracującemu polityką socjalną, której odstraszały przykład dał nam ks. Śramek jako minister opieki społecznej, gdy chodziło o ubezpieczenie społeczne, o zasiłki dla przestarzałych robotników, o zniesienie kas brackich. Z drugiej strony zaś podwyższanie 1.000 Kcz miesięcznej emerytury c. i k. generałom dwu do sześciokrotnie.

Klasa robotnicza wobec tej koncentracji czarnych łowców dusz musi się jeszcze bardziej wzmocnić w jednolitej partii socjalistycznej, nie czekając na zwodnicze hasła moskiewskich zwolenników przegniłej III międzynarodówki w Czechosłowacji, która jest na ręce reakcji kapitalistycznej i klerykalnej w walce robotników.

Potęga socjalizmu w Niemczech.

W Magdeburgu odbył się kongres partii socjalistycznej z całych Niemiec. Przed rozpoczęciem obrad urządzono pochód socjalistów, w którym brało udział około 50.000 ludzi. Po dane sprawozdania wykazują, że partja liczy dziś 8916 grup miejscowych obejmujących 949 307 płacących wkładki członków, w tem 201.062 kobiet. W porównaniu ze sprawozdaniem na kongresie w Kilonii przed dwoma laty wzrost wynosi 126 tysięcy członków.

Dochody partji w 1928 r. wynosiły 10 milionów 353 tysięcy marek, z czego wkładki członków dały 6 milionów 853 tysiące marek. Od roku 1924 partja wydała na wybory 8 milionów 384 tysiące marek, w samym zaś 1928 r. 2 m. lony 569 tysięcy.

W roku 1928 partja urządziła 44 792 zgromadzeń publicznych i 66.090 zgromadzeń poufnych. Odezwy i ulotki rozdano okragło 115 milionów.

Partja ma 153 posłów w parlamencie, 529 posłów w sejmach krajowych, 24 członków w pruskiej Radzie stanu, 358 członków w sejmikach prowincjonalnych, 4017 członków w Radach obwodowych, 7662 radców w 1214 miastach, 31.348 radców w 8152 gminach wiejskich, 889 burmistrzów, 897 przełożonych gmin (mniejszych).

Osobny dział stanowi prasa partyjna. Liczy ona 196 pism, z których 188 ma własne drukarnie, a tylko 8 drukuje się w drukarniach prywatnych. Pisma te liczą 1 milion 253 tysięcy 247 prenumeratorów regularnie płacących. Obrót drukarni partyjnych wynosił w roku 1928 okragło 75 milionów marek, z czego jako płace robotników i urzędników 22 i pół miliona, podatki 2,6 miliona. W drukarniach partyjnych pracuje 5906 ludzi, w redakcjach 574, w księgarniach partyjnych 273. Majątek drukarni i księgarni partyjnych wynosi 52 miliony marek.

Socjalizm a religja.

Tow. Sollman jako referent oświadczył, że od rewolucji w Niemczech (listopad 1918) wystąpiły 2 miliony ludzi z kościoła protestanckiego i katolickiego. Ponieważ jednak socjaliści mają w Niemczech około 9 milionów wyborców i wyborczyń, wynika z tego, że socjaliści mogą należeć do kościoła i też w olbrzymiej większości należą. Mamy — powiada Sollman — w partji ateistów, monistów, filozofów, protestantów, katolików, żydów — *wszystkim zostawimy wolność sumienia*. Mamy też 25 tysięcy religijnych socjalistów, mamy 100 proboszczów jako członków partji, mamy „Czerwoną Gazetę“ jako organ katolickich socjalistów w Kolonii. *Partja taka, jak socjalistyczna, która chce objąć całą pracującą ludzkość, musi wobec wszystkich*

przekonań religijnych stanąć z najwyższym respektem.

Kongres niemieckiej partii socjalistycznej zajmował się bardzo ważnymi kwestjami natury politycznej i gospodarczej.

Z wielką mową w debacie obracającej się dokoła sprawy udziału socjalistów w rządzie i budowy pancernika wystąpił kanclerz Müller.

Kanclerz podniósł, że sukcesy wyborcze zmusiły socjalistów do zejścia ze stanowiska opozycji i do wstąpienia do rządu. Domaganie się tego, aby przedstawiciele socjalistyczni wystąpili z rządu, może się tylko równać — zdaniem kanclerza — z dążaniem do tego, aby w Niemczech znów zaczął rządzić Stalhelm.

Obok wielu ważnych uchwał między innemi podjęto wniosek, domagający się szybkiego zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Propaganda idei „Anschlussu“.

Na zjeździe socjalistów niemieckich w Magdeburgu poseł Ellenbogen z Wiednia oświadczył, że znaczna większość narodu niemieckiego w Austrii pragnie zjednoczenia z Rzeszą niemiecką. Socjaliści austriaccy zawsze byli najgorliwsiymi rzecznikami zjednoczenia. Rząd austriacki nie odzwierciadla żądań narodu austriackiego.

W Celowcu odbyły się manifestacje na rzecz połączenia Austrii z Niemcami. Uczestniczyli w manifestacji przedstawiciele niemieckich partji politycznych. W obecności miejscowych władz założono grupę związku austriacko-niemieckiego. Przed ratuszem zgromadziło się około 3.000 ludzi, którzy wśród burzliwych oklasków przysłuchiwali się mowom, sławiącym ideę przyłączenia do Niemiec.

Groźba konfliktu

grecko-tureckiego.

Wobec ustawicznych zbrojeń w Turcji Grecja przedsięwzięła środki ostrożności. Premier grecki Venizelos wskazał, że Turcja odrzuciła zaproponowane jej przez Grecję propozycje rozbioru. Turcja zamówiła niedawno w stożniach włoskich i holenderskich dwa torpedowce, dwie łodzie podwodne i cztery kontrtorpedowce. Jest rzeczą jasną, że zbrojenia tureckie zwracają się wyłącznie przeciw Grecji. Wobec tego Grecja jest zmuszona wzmocnić swą flotę. Silna flota turecka zagraża panowaniu greckiemu na morzu Egejskim. Zapewnienie rządu tureckiego, jakoby powiększenie floty ma wyłącznie na celu obronę wybrzeży tureckich nie zasługuje na wiarę. Rywalizacja na morzu musi nieuchronnie doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Przegląd polityczny.

Rada ministrów. W piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów w sprawie wyborów do rad rolniczych. Debatowano także o zajeździe prezydenta Masaryka na Morawy. Minister spraw zagranicznych dr. Beneš podał szczegóły z konferencji Małej Ententy w Bukareszcie.

Koalicja w obronie lichwy. Jak donoszą praskie dzienniki, sfery koalicyjne zamierzają na żądanie posłów z klubu przemysłowców zupełnie znieść ustawę i rozporządzenia przeciw lichwie. Również ma zostać zniesione rozporządzenie, mocą którego muszą być uwidocznione ceny towarów w oknach wystawowych. Koalicja rządząca w swych zapędach przeciwkonsumentekich galopuje cwałem.

Znów przewidywają mieszkanlowe. Jeden dziennik praski donosi, że prace ósemki mieszkaniowej nie mogą iść naprzód. Następne posiedzenia tejże komisji będą się toczyć około sprawy czy ma znów zostać przewidywocześnie znowelizowana ustawa o ochronie lokatorów, która by zawierała dotąd przez ósemkę przyjęte podstawy mieszkaniowe.

Śmeral przyjeżdża w odwiedziny do chorego w Pradze. Jak donosi „Pravo Lidu“ dr. Śmeral został wezwany przez moskiewską międzynarodówkę, aby odjechał do Pragi i tam swą osobą załagodził konflikty w partji komunistycznej. Szwagier Stalina zostaje wyposażony w specjalną moc użycia środków, aby uzyskać opozycję dla poddania się politbiuru. Niestety kryminały G. P. U. ani wyspy Solowieckie, gdzie wśród wiecznych lodów ginie opozycja

sowiecka nie sięgają do Czechosłowacji. Autorytet Śmerala jest już bardzo mały, aby mógł zatamować ostateczny krach partji komunistycznej. Czem kto nią więcej rusza tem się jej choroba pogarsza. Śmeral przybędzie, aby ogłębłąć rozpaczliwy koniec swego własnego dzieła.

Zamach klerykalny na szkolnictwo. „Nova Svoboda“ donosi, że agrariusze celem pozyskania klerykałów, chcą im zrobić wielkie ustępstwa w ustawie szkolnej. Za czasów ministra tow. Habrmanna zasady ustawy wolnościowej bezwyznaniowo wolnej szkoły mają zostać zmienione na rzecz kleru.

Wybory prezydenta w Grecji odbyły się w poniedziałek. Został wybrany admirał Konduriotis.

Podróż polskiego ministra do Budapesztu nie było demonstracją przeciw M. Entencie. Urzędowa „Československa Republika“ w artykule wstępnym omawia stosunki polsko-węgierskie i zaznacza, że okoliczności, iż pobyt min. Zaleskiego w Budapeszcie wypadł w czasie obrad Małej Ententy, w większym stopniu, niż sam fakt wizyty, była pobudką do wielu najróżniejszych pogłosek. Pogłoski te gorliwie były podawane przez prasę węgierską i tę część prasy niemieckiej, która zwalcza politykę Małej Ententy. Konferencja belgradzka skończyła się a z oświadczeń wszystkich trzech ministrów wynika, iż jest to prawdziwa Ententa i że stosunki międzynarodowe wszystkich trzech państw są trwałe. Pobyt min. Zaleskiego w Budapeszcie nie miał wpływu na obrady belgradzkie i wogóle min. Zaleski nie myślał o czemś podobnem. Pobyt ten nie był demonstracją przeciw Małej Entencie.

Rozkład

w partji komunistycznej.

Komitet wykonawczy partji komunistycznej uchwalił wykluczyć posłów opozycjonistów: Bohlena, Neuratha, Heusera, Jilka, Skalakę, Touzila i Mune, oraz postawił wniosek, aby złożyli mandaty poselskie i senackie. Zarzucają im w motywach działalność — „kontrrewolucyjną“.

Wykluczeni posłowie założyli własny klub poselski i zażądali od przewodnictwa sejmu przydzielenie kancelarii.

Muna legendarny posłannik Lenina — kontrrewolucjonista!.

Korespondencje.

Frysztat. (Samobójstwo górnika z nędzy.) Górnik Józef Urbańczyk z ulicy Kończyckiej poszedł w niedzielę z synem do Czarnego lasu nad granicą państwową. Synowi powiedział, żeby go czekał na trawniku. Po dwu godzinach czekania ojciec nie wracał i syn poszedł do domu. Rodzina szukała zaginionego w niedzielę i w poniedziałek lecz nadaremno. Dopiero we wtorek wezwano wojskowość i żołnierze znaleźli trupa Urbańczyka powieszzonego na buku nad samą granicą państwową. Do rozpaczliwego kroku popchnęła nieszczęśliwego nieuleczalna choroba oraz kłopoty pieniężne — wprost nędza, w jakiej żyją górnicy w obecnych stosunkach.

Raj. (Pożar u robotnika dworskiego.) W sobotę wieczór około godziny 11 w nocy zbudziła złowroga syrena mieszkańców. Ogniste języki płonęły nad biedną nawpół rozwaloną chatą robotnika u dr. Larischa, tow. Klimsa z kasjera grupy miejscowej robotników rolnych w Raju. Biedakowi spłonęło wszystko, ubranie na strychu a rodzina po ciężkiej pracy dworskiej zbudziła się dopiero, gdy już tylko był ratunek oknem możliwy. Chociaż się ludzie zbiegli, to przez małe okienko chaty nie można było uratować żadnego sprzętu a siła się paliła. Takie to mieszkania trzymują robotnicy dworscy przebogatego fundatora kościołów Larischa zamiast płacy w gotówce. Może ten pobożny dr. Larisch nagrodi teraz spaloną w tej norze chudobę biedakowi. Uczciwy tow. Klimsa nie bacząc, że jego biedne mienie się pali, uciekając z życiem zabrał z sobą pieniądze organizacji robotników rolnych jakoteż książkę i znaczki.

Karwina. W piątek, dnia 24 maja o godz. 4 popołudniu odbyło się przy udziale wszystkich członków pierwsze posiedzenie zastępstwa

gminnego w Karwinie. Przy zagajeniu burmistrz p. Dr. Olszak podziękował za zaufanie stronnictwom, które oddały na niego swe głosy, zarazem prosił o popieranie go w pracy samorządowej. Dalej przemówił do czeskich stronnictw w języku czeskim, że powinni przejść ponad tem, co się stało, do porządku dziennego, i że przez wybór Polaka burmistrzem stało się zadość demokracji w państwie demokratycznym, jakim jest Republika Czeskosłowacka. We sprawozdaniu prezydjalnem odczytał list z miasta Cieszyna, że zmarł burmistrz tego miasta, którego zastępcy gminni uczcili pamięć przez powstanie z miejsc z wyjątkiem kilku, a to z szeregów zastępców komunist. Po sprawozdaniu prezydjalnem przystąpiono do wyboru sekcji, przyczem doszło do ostrego starcia pomiędzy stronnictwami czeskimi i polskimi i rozwinęła się dosyć szeroka i ostra polemika. Po załatwieniu tegoż sporu przystąpiono do wyborów sekcji, których skład jest następujący: do komisji finansowej weszli: za PSPR. tow. Goetze Ferdinand, trzech za czeskie stronnictwa, 2 za polskie, 1 za komunistów a 1 za Niemców. Do sekcji technicznej: tow. Czechowicz i Żagan za PSPR., 3 czeskich zastępców, 2 polskich, 1 niemiecki i 1 komunist. Do sekcji prawnej za PSPR. tow. Guziur i Piechaczek, do sekcji przemysłowej za P. S. P. R. tow. Żagan, sekcji zdrowia za PSPR. tow. Goetze, sekcji opieki społecznej za PSPR. tow. Piechaczek i Guziur, sekcji policyjnej za PSPR. tow. Józef Słowik, do sekcji generalnej opieki nad sierotami tow. Guziur. Po przeprowadzonych wyborach oświadczyły stronnictwa czeskie, iż przewodnictwa w żadnej sekcji nie przyjmują, co przyjęto do wiadomości. W różnych zabierało głos dosyć dużo zastępców gminnych, omawiając różne rzeczy, a to: p. Kratochwil postawił wniosek, ażeby, o ile starostwo fryszackie nie ma być przeniesione do Karwiny, podnieść protest przeciw przydzieleniu go do Orłowej. Dalej domagano się roznoszenia poczty dwa razy dziennie również i na peryferiach, nie tylko w centrum Karwiny. Podnoszono konieczność rozbudowy poczty. P. Topiarz podniósł konieczność odsprzedaży parceli tym, którzy mają domki na gminnych parcelach. Tow. Czechowicz apelował do zastępstwa gminnego, ażeby ze względu na obciążenie obywateli karwińskich przez różnego rodzaju żebraków pozamiejscowych, którzy wyludniają grosz a później go w karczmach przepijają, zaprowadzić system marek lub też blozków, jak to jest w większych miastach przez co zapobiegnie się tak szeroko rozgałęzionej żebractwie. Dalej wspominał również o natrętnem domokracystwie, czemu nie można się po wypłatach w kolonii obronić. Tow. Piechaczek apelował co do wadliwego oświetlenia Sowińca, jak również mizernego stanu dróg tamtejszych. Po szerszej dyskusji nad temi i jeszcze innemi interpelacjami, podniesionemi przez innych zastępców, burmistrz dr. Olszak zamknął posiedzenie o godz. 8 wieczór.

Orłowa. (Napadł swą żonę.) W sobotę wieczorem obywatel Fr. Molinek, przechodząc drogą spotkał swą żonę, która opuściła go z powodu niemożliwości zgodnego pożycia małżeńskiego. Na widok jej rozpoczął awanturę, uciekającą kobietę dopadł w podwórzu sąsiedniego domu, gdzie zadał jej kilka ran ciętych nożem. Po dokonaniu czynu zbiegł. Żandarmerja ujęła go i osadziła w więzieniu. Do czynu Molinka podobno przyczynił się ujemny dla niego wynik sądowy ze swą żoną, która stale tyranizowała.

— (Pod kołami pociągu.) W poniedziałek wieczorem jechała pociągiem Al. Mołdrykowa do domu w Porębie. Jechała ona „na czarno“ i chciała wyskoczyć, aby uciec kontroli. Wyskoczyła w przeciwną stronę tak nieszcześnie, że dostała się pod koła pociągu i ujechała jej prawą rękę.

— (Zamknięcie cmentarza ewangelickiego.) Ewangelicy tutejsi posiadają własny cmentarz przy kościele, który wyrokiem Sądu Najwyższego został zamknięty w maju b. r. Zbór ewangelicki ponosi przez to stratę, z powodu tego, że połowa cmentarza nie została jeszcze pogrzebaną. Zakaz grzebania motywuje się tem, że cmentarz leży w centrum miasta, przez co ludność jest narażona na zaraźliwe choroby jak tyfus brzuszny itp. Pewnem jest, że na zamknięcie cmentarza nie wpłynęła obawa przed cholera, gdyż dziesiątki lat grzebano

a nie było wypadku tyfusu brzuszego w pobliżu a specjalnie teraz obawa ta zniknęła po zaprowadzeniu wodociągu. Nie zaraza, ale polityka! Zdaje się, że gdyby prezbiterzy nauczyli się myśleć po „czesku“ — podług „Obrany Slezska myślą po galicyjsku! — toby i ewangelicy mogli jeszcze grzebać bez obawy chorób zaraźliwych! Dużo w tej sprawie zależy od gminy, która znowu ma w tem interes, bo zaangażowany finansowo w kom. cmentarz dąży do tego, ażeby ewangelików grzebać na tym cmentarzu, co się już obecnie dzieje.

Morawska Ostrawa. Wiadomo, że Morawska Ostrawa jest jednym z miast, które nie posiadają potrzebnych łazienek. Łazienki nowoczesne mają tylko Witkowice. Potrzeba ich daje się odczuwać wszystkim warstwom społeczeństwa i obywateli, gdyż jest to zarządzenie nieodzowne dla każdego narodu cywilizowanego. Z jakiej przyczyny miasto dotąd nie zbudowało łazienek, nie wiadomo. Morawska Ostrawa rozporządza ogromnemi funduszami, aczkolwiek w ostatnim czasie wskutek ustawy finansowej i samorządowej (§ 77) dochody miasta zostały poważnie ograniczone. Biorąc jednakowoż pod uwagę, że miasto zdobyło się na wybudowanie wspaniałego pałacu ratuszowego za cenę blisko 40 milionów Kcz, mogło się więc łatwo zdobyć na zbudowanie tak bardzo potrzebnych łazienek, chociażby tylko o skromnym nakładzie. Zresztą łazienki są przedsiębiorstwem, obliczonem zawsze na zysk i pieniądże inwestowane do takiej budowy nie idą na marne. Dopiero w ostatnim czasie zastępstwo gminy postanowiło wybudować większym nakładem łazienki, lecz nie w zamkniętych ubikacjach, lecz na wolnem powietrzu i pod gołym niebem dla obywateli, szukających chłodu oraz zimnych kąpeli w czasie wielkich upałów letnich. Kosztami około 1'5 miliona Kcz budują się wielkie kąpiele słoneczne, baseny ze zimną wodą, kabiny i uprawiają się tereny piaszczyste w przylączonej do Wielkiej Ostrawy gminie Hulwakach, w lasu i miejscu wycieczkowemu. Łazienki te wybudowane będą na sposób przepięknych kąpeli rzecznych w Bernie, które otrzymały tam nazwę „Riwieri“. Prace są w pełnym toku i mają być wykończone z końcem miesiąca czerwca. Oczywiście, że przez to jeszcze nie będzie rozwiązana kwestja kąpeli ciepłych, co narazie zostało usunięte na drugi plan.

Morawska Ostrawa. (Czy to ładnie i czy to godzi się z naszym honorem?) Kto ma sposobność często bywać w sklepach ostrawskich, musi zauważyć pewien dziwny i co gorsza, bardzo przykry dla rzetelnego Polaka fakt, że tutejsza ludność polska nie używa przy zakupach języka polskiego, lecz kaleczy inny język, posługując się nim, nie znając go dobrze. W ten sposób postępują tysiące Polaków z Moraw i Śląska, którzy w celu zakupów do Morawskiej Ostrawy przyjeżdżają i tu miliony koron w sklepach pozostawiają. Czy to ładnie z ich strony? Odpowiedź łatwa! Czy to przynajmniej konieczne? Sądzę, że nie, bo w sklepach czeskich Polaka zrozumieją, chociaż po polsku zażąda towaru — inna rzecz w sklepach niemieckich! Ale czy Polacy mają jakikolwiek powód do tego, by wysilać się na używanie języka niemieckiego? — przecież nie ludzie dla sklepów, tylko sklepy istnieją dla ludzi — przecież w interesie kupca leży, aby znał język swej klienteli. Jeżeli zaś tego języka nie zna, niech się go nauczy, jeżeli mu zależy na polskiej klienteli. Czy my musimy stosować się do niego? Powodów do specjalnej miłości dla sklepów niemieckich i Niemców wogóle nie mamy! Jeżeli zaś są między nami tacy, którzy się wstydzą tego, że są Polakami i z tego powodu używają innego a nie polskiego języka, niech pamiętają o tem, że narodowość łatwo poznać można po wymowie i akcencie — więc i u nich łatwo poznać można, że nie z nad Sprewy, lecz z nad Wisły czy Olzy pochodzą. A jeszcze jedna ważna rzecz! Czy takie używanie języka polskiego przez Polaków w sklepach, nie dałoby może chleba dzieciom naszym? Czy kupiec, widząc, że z Polakami dogadać się nie może w ich języku i nie chcąc stracić tej dobrej klienteli, nie przyjąłby może pomocnika Polaka do sklepu? Tyle sklepów w Morawskiej Ostrawie — gdyby tylko część ich przyjęła naszą młodzież, ilużby to naszych zajęcie znalazło, gdy teraz chodzą bez pracy?! Używając

języka polskiego przez nas, mogłoby częściowo dzieciom naszym chleb zapewnić! I sobie wstydu nie będziemy robić — i obcy śmiać się z nas nie będą — i dzieciom naszym pomożemy! Czy nie wartaloby zastanowić się dobrze nad tem?

Jeden z was.

Trzyniec. Walne zgromadzenie Stow. Dom Robotniczy w Trzyńcu odbyło się w ubiegłą niedzielę przy dosyć liczny udział członków. Przewodniczył tow. Steffek. Protokół odczytał tow. Doleżał, sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe za rok 1928 zdał tow. Kornuta, poczem tow. Trójka w imieniu komisji kontrolującej stwierdził zgodność przedłożonych rachunków, i postawił wniosek na przyjęcie rachunków rocznych i zestawienia bilansowego, oraz udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Na wniosek komisji-matki wybrano ponownie do zarządu tow.: Steffka, Kąszpra, Nowotarskiego, Kornutę Piotra i Jana, do komisji kontrolującej tow. Krausa, Trójkę i Marosza. Następnie pozwioło uchwałą, upoważniającą zarząd do rozbudowania Domu Robotniczego w Trzyńcu i w Dolnej Lesznej. W dyskusji zauważono, że harmonijna praca zatrudnionych w Domu Robotniczym przyczynia się do coraz poważniejszego obrotu towarowego, co w ostatnich latach stale jest do zanotowania i przez to także członkowie posiadają pełne zaufanie do Stowarzyszenia, a stowarzyszenie finansowo dobrze się rozwija i posiada poważny fundusz rezerwowy, co gwarantuje dalszy rozwój tej instytucji. Po przedyskutowaniu różnych drobnych spraw, zakończył przewodniczący to znamienne walne zgromadzenie z okrzykiem: „Niech żyje Dom Robotniczy!“

OŚWIADCZENIE.

Niżej podpisany oświadcza, że odwołując obraźliwe wyrazy, umieszczone pod nagłówkiem „Łaki“ w nr. 17 z dnia 27 IV 1929, który remi czuł się dotknięty na czci Karol Broda z Łak, oświadcza zwłaszcza, że nie mógł twierdzić, że wyparł się swej mowy ojcowskiej dlatego, że mówił nad grobem swojego ojca po czesku i że pogardził zwyczajami i mową swych rodziców. Podpisany oświadcza, że artykuł ten dostał się do gazety bez jego wiadomości. Kowalczyk Józef, red. odpow.

Z życia partji.

Odnowienie organizacji partyjnej PSPR. w okręgu ostrawskim. Po dłuższej przerwie i kilku próbach można z zadowoleniem stwierdzić, że ruch partyjny w okręgu ostrawskim znowu odżył i świetnie się rozwija. Utworzono **Komitet okręgowy w Mor. Ostrawie**, którego przewodniczącym jest tow. Chobot i który też prowadzi całą agitację w okręgu. W dalszym ciągu odnowiono, względnie utworzono Komitety miejscowe w następujących miejscowościach: Gruszów, Śląska Ostrawa, Morawska Ostrawa, Przywóz i Mar. Góry. Wszystkie te komitety rozpoczęły ożywioną działalność pominięty tutejszymi robotnikami polskimi. Wszędzie zostali wybrani kolporterzy dla rozszerzania prasy partyjnej. Dotąd przystąpiło przeszło 100 nowych członków, a dalsze zgłoszenia członków ciągle napływają. Dawni członkowie znowu przystąpili do partji. Pociągającym zjawiskiem jest, że także tutejsi nauczyciele polscy i kilku rzemieślników zgłosiło się do partji. Także tutejsze Koła miejscowe „Siły“, jakie istnieją we wszystkich wymienionych miejscowościach, świetnie się rozwijają a ich członkowie pracują przy odnowieniu partji. Z tego wynika, że i w tutejszym, pod względem organizacyjnym tak zaniedbanym okręgu, partja odżyła i ma widoki dalszego rozwoju. Spodziewamy się, że także w tych miejscowościach, gdzie dotąd komitety partyjne nie istnieją, jak np. w Witkowicach, Zabrzeżu, Michałowicach a przede wszystkim także w okręgu bogumińskim, potrafimy odnowić działalność partyjną, co byłoby bardzo pożądanem. Współpraca nauczycieli tutejszych szkół polskich i rzemieślników z robotnikami przyczyni się nie tylko do poparcia naszych szkół, ale też do pogłębienia uświadamienia narodowego i do zorganizowania tutejszej mniejszości polskiej. **Do pracy tej zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli i spodziewamy się, że także ci polscy robotnicy, którzy bąd-**

to stali na uboczu jako indyferentni, albo też należeli do innych, obcych organizacji, powrócą do swojej macierzystej organizacji, do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, która jedynie i skutecznie może w obecnych warunkach przyczynić się do ulepszenia doli tutejszych polskich robotników.

Śląska Ostrawa. Zgromadzenie partyjne P. S. P. R. odbyło się w niedzielę, dnia 2 czerwca w gospodzie p. Tomsy w obecności 18 uczestników. Przewodniczącym wybrano tow. Fr. Wójcika, sekretarzem tow. kier. Kunca. Referował tow. Chobot. W dyskusji przemawiali tow.: Gajger, Kunc, Wójcik i Roman. Zgłosiło się dalszych 16 nowych członków do partii i założono Komitet miejscowy. Część dalszej pracy.

Przegląd gospodarczy.

Ceny zboża na giełdach czeskosłowackich w związku z ogólną światową zniżką spadły znów w ubiegłym tygodniu. Biegami ostatnich dwóch tygodni ceny pszenicy spadły o około 20 Kcz, żyta 10—15 Kcz. Na giełdzie płodów rolnych w Ołomuńcu notowano: pszenica 152—170 Kcz, żyto 135—140 Kcz, jęczmień pierwszorzędny 155—157 Kcz, jęczmień 135—140 Kcz, owies 139—142 Kcz, kukurydza 134—136 Kcz za 100 kg. Na giełdzie słowackiej w Tyrnawie: pszenica 140—145 Kcz, żyto 120—122 Kcz, jęczmień 128—135 Kcz, kukurydza jugosłowiańska drobna 156—160 Kcz, ziemniaki obierane duże 68—74 Kcz, żółte 60—64 Kcz, różowe 56—62 Kcz, białe jadalne 54—58 Kcz, białe na spirytus i skrob 48—52 Kcz za 100 kg.

Nadmiaż pszenicy na świecie. Śpiżnice amerykańskie są przepełnione pszenicą, tak, że wobec pomyślnych zbiorów właściciele jej nie wiedzą co począć. W ubiegłym tygodniu na giełdach nastąpiła wielka zniżka cen pszenicy, którą farmerzy i giełdjarze nazywają katastrofalną. W związku z tem na giełdzie w Budapeszcie także nastąpiła gwałtowna zniżka cen pszenicy. Tendencja zniżkowa objawia się i na giełdach czeskosłowackich a spekulanci są zatrwożeni, że w razie dalszej zniżki pobankrutują liczni speculanci, którzy w nadziei zwyżki cen na przednowku, zaopatrzili się obficie w zboże i mąkę.

Wielka płuczka węgla w Karwinie. Towarzystwo górniczo-hutnicze przystępuje do budowy centralnej płuczki i separacji węgla na polach obok szybu Barbary. Płuczka ta ma spracowywać węgiel z szybów Tow. a zwłaszcza Barbary, Hoheneggera i Gabrieli. Roboty koło przysposobienia terenu pod tor dojazdu już rozpoczęto. Budowa tego obiektu kosztem milionów ma zostać niebawem rozpoczęta.

Panika pieniężna na rynkach światowych. Miesięcznik „Worlds Work“ zamieszcza artykuł sen. Borah'a na temat ostatnich wydarzeń na giełdzie nowojorskiej. Sen. Borah przepowiada panikę pieniężną na całym świecie, jeśli zarząd Federal Reserve Banku nie potrafi zapobiec finansowaniu spekulacji giełdowych.

Nie ścinać przedwcześnie namarzniętych drzew! Wielu ludzi mniema, że orzechy włoskie, czereśnie, grusze, śliwy i inne, skoro nie wypędyły zaraz, trzeba je wykopać a na ich miejsce zasadzić inne drzewka owocowe. Tymczasem okazało się, że szkoda ich było, gdyż (szczególnie młode orzechy) pięknie zaczynają się budzić do życia ze swego odrętwienia zimowego. Widocznie najbardziej czereśnie ucierpiały, zaś najmniej wiśnie i jabłonie. Stare drzewa orzechowe wypadają z wyjątkiem końców gałęzi nieco później. A więc wolniej z wyrugowaniem drzew.

Najwięksi piwowarze na świecie. W pismach zagranicznych czytamy: Dotąd uważano powszechnie Niemców za największych amatorów jasnego lub ciemnego napoju. Tymczasem zgodnie z ustaleniami w Pilźnie statystykami, palma pierwszeństwa w tym względzie należy się Czechosłowacji. Czechosłowackie terytorium dostarcza największej produkcji piwa na świecie. Czternaście milionów mieszkańców tego kraju dzieli pomiędzy sobą 1.000.000.000 litrów tego cennego napoju, wytwarzanych w 831 browarach. Wynika stąd, że przeciętne roczne spożycie piwa wynosi 85 litrów na głowę. Czechosłowacy nie gardzą i innymi płynnymi produktami narodowej fabrykacji, co widać z

tego, że 866 dystylarni dostarcza corocznie 56.387.200 litrów alkoholu. Większość tych zakładów posiada swoją historię, sięgającą nawet trzech wieków wstecz, a olbrzymie ich piwnice tworzą prawdziwe miasta podziemne.

Brak papieru w Związku. Z Moskwy donoszą, że skutkiem głodu papierowego, rząd sowiecki przedsięwziął środki, mające na celu wstrzymanie powiększania się sprzedaży dzienników. Na przyszłość dzienniki poranne po od-

biciu liczby egzemplarzy, wystarczającej do obsłużenia swych abonentów, będą mogły nadrukować tylko 10 proc. do detalicznej sprzedaży. Sprzedaż dzienników wieczornych zostanie wzbroniona poza miastami, w których są drukowane; wszystkie zaś bez wyjątku organy muszą zmniejszyć swój format do wyznaczonego przez władze minimum. Gorzej niż w Austrii podczas wojny i największej nędzy.

Świetne powodzenie kapitalistów.

Walne zgromadzenie Tow. górniczo-hutniczego.

W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa górniczo-hutniczego, jednego z największych kolosów tego rodzaju w republice, którego właściciele: w olbrzymiej większości są zagranicą. Obradowali kapitaliści — przy wykwintnych stołach — którzy cały jak długi rok nie widzą pracy robotnika hut w Trzyńcu, Boguminie czy też Lipinie, górnika w zagłębiu karwińskim i ostrawskim. Oni znają tylko zakłady pracy i mozoły robotników ze sprawozdań giełdżarskich, kursu dziennego ich papierów wartościowych i z obcinania kuponów celem podjęcia dywidendy w banku. Obcy jest im pot i znoj tysięcy robotników hutniczych, fabrycznych i górniczych. Nie mają oni pojęcia o krwawych wypadkach przy pracy górniczej w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, w które tak obfitują prawie najczęściej szyby Towarzystwa górniczo-hutniczego.

Akcjonariusze radzili między sobą z zadowoleniem nad sprawozdaniem z przedsiębiorstwa za rok 1928. Uskarżali się jednak, że produkcja węgla kształtowała się nadal niekorzystnie w związku z ogólną niepomyślną sytuacją węglową w całej Europie. Wobec zagłębia ostrawsko-karwińskiego żalili się na dowóz węgla z Polski. Natomiast zupełnie przemilczeli o znacznym wywozie swego koksu do Polski. Niech potania węgiel, spuszczać ze swych olbrzymich zysków a potem im nie będzie swej cenami konkurował węgiel z Polski.

Pomimo wszystkiego sprawozdanie podaje,

że produkcja węgla była wyższą niż w roku poprzednim. Natomiast produkcja koksu była wyższą o 20 procent, ingotsu o 25 proc., surowego żelaza o 42 proc., produktów walcowanych o 23 proc. a produkcja energii elektrycznej na sprzedaż poza huty i kopalnie była wyższa o 27 proc. niż w roku 1927.

W parze z tem czysty zysk po olbrzymich odpisach i inwestycjach, zasileniach różnych rezerw wynosił 44.122.458 wobec 35.440.856 Kcz w roku 1927. Z tego czystego zysku przeznaczono 37.500.000 Kcz na dywidendy dla akcjonariuszów po 150 Kcz od akcji, która pierwotnie opiewała na 400 Kcz, a obecnie z powodu olbrzymich zysków podniesiono ich wartość nominalną na 1000 Kcz bez włożenia halera. Dla kilku dyrektorów i rady nadzorczej przeznaczono 1.332.666 Kcz dywidendy. Natomiast dla tysięcy robotników i górników, twórców tych zysków ustawą zagwarantowany ochłap 2.789.992 Kcz.

Zgromadzenie wybrało prezydentem francuskiego fabrykanta armat Schneidra, a wiceprezydentem znanego dyrektora „Živnostenske banky“ dra Preissa i dra Siegharta. Do rady nadzorczej drogą kooptacji mianowano byłego prezydenta śląskiego Śramka, aby mu zabezpieczyć spokojną starość po zlanii Śląska z Morawami — za jego zasługi.

I tak się dzielą kapitaliści solidarnie między sobą: Francuzi, Niemcy i czescy „vlastenci“ — bogacą się potem i znojem naszego robotnika.

Przegląd radjofoniczny.

Ostrawska stacja radjofoniczna.

Stacja nadawcza radjofoniczna w Morawskiej Ostrawie jest prawie na ukończeniu. Maszyny i dom maszynowy znajdują się na pagórku koło cmentarza we Świniowie. Studium umieszczone zostanie w byłej sali straży pożarnej w Mor. Ostrawie na rynku Denisowym obok dworca kolejki Mor. Ostrawa—Karwina i będzie połączone kablem podziemnym z halą maszynową i anteną we Świniowie. Stacja radjofoniczna nadawcza w Mor. Ostrawie nadawać będzie na fali około 245 m o energii w antenie 10 KW. Rozpoczęto już nadawania próbne wprost z hali maszynowej a to muzykę reprodukowaną z płyt gramofonowych. Stacja nadawcza w Mor. Ostrawie ma rozpocząć prawidłowe wysyłanie 20 czerwca br. Radjojournal czechosłowacki spodziewa się jak największego rozszerzenia abonentów audycji tejże stacji, która będzie oprócz własnych programów wysyłać także programy stacji w Pradze, w Bernie i z Bratysławy w drodze transmisji. Ponieważ stacja z tak wielką energią będzie słyszana przez aparaty kryształkowe w odległości 80 km, nie będzie od rzeczy, jeśli nasi robotnicy zaopatrzą się w kryształki, które można sobie sporządzić w dobrej jakości już za 80—100 Kcz (bez słuchawek). Dotychczas nasi kryształkowcy Śląska posłuchali na detektor kryształowy tylko Wrocław-Gliwice i Katowice. Teraz usłyszą też Morawską Ostrawę. Tylko dobre kryształki potrafią wyróżnić przy wysyłaniu ostrawskiej stacji nadawczej audycje katowickie, czy wrocławskie. O zagajeniu stacji radjofonicznej w Mor. Ostrawie będziemy naszych czytelników informowali.

Założenie klubu robotniczych radioamatorów.

We wtorek, dnia 28 maja założony został z ramienia „Dělnické Akademii“ w Mor. Ostrawie klub robotniczych radioamatorów, który sobie wziął za zadanie: Uwydatnienie wpływu na tematy, programy i audycje wogóle powstającej stacji radjofonicznej w Mor. Ostrawie.

Szerzenie propagandy wśród robotników o kulturalnej misji radia i dopomożenia ubogim warstwom nabycie tanich sprzętów radjofonicznych, a zwłaszcza aparatów kryształkowych. Pośredniczenie tanich zakupów u radjokupców. Służenie robotnikom praktycznymi radami, wskazówkami oraz moralne a finansowe poparcie przy sporządzaniu aparatów pojedynczych, czy też aparatów lampowych. Wybudowanie warsztatów, w których amatorzy przy użyciu narzędzi klubu mogliby sobie sporządzić swoje odbiorniki pod dozorem uznanych fachow i doświadczonych już amatorów. Walne zebranie i uchwalenie statutu odbędzie się w następnych dniach. Członkowie nasi, o ile interesują się sprawą, niechaj zgłoszą swój adres do redakcji „Robotnika Śląskiego“.

Napad rabunkowy żebrzącego włóczęgi.

Do mieszkania rolnika Fr. Dudka w Tosznowicach Górnych we środę ku wieczoru zapukano do drzwi. Dudek, nic nie przeczuwając, otworzył nieznajomemu drzwi, zapytując do brodusznie, czego sobie życzy. Obcy włóczęga prosił o kawałek chleba z mlekiem, mówiąc, że czuje głód. Dudek radby go uraczył, lecz nie mógł, ponieważ żona poszła do Mistku a nie wróci aż wieczór, i dodał, ażeby sobie przyszedł później.

W przedśionku znajdowały się dwie sikierki. Włóczęga porwał jedną z nich i uderzył Dudka w głowę. Ponieważ cios nie był silny, zaczęło się mocowanie, przyczem włóczęga uderzył Dudka pięć razy w głowę. Dudek padł na ziemię, tracąc przytomność. Włóczęga zaś zbiegł, nie zabrawszy nic. Gdy żona Dudka powróciła, znalazła męża ciężko rannego na ziemi i przywołała lekarza. Dudka odwieziono do szpitala krajowego w Cieszynie. Gdy uzyskał przytomność, podał ścisły opis napastnika, tak, że żandarmerja zaraz poznała w nim znanego włóczęgę Józefa Doubravę z Niemieckiej Lutyny, który włóczy się w okolicy i kradnie.

Doubrava wiedział, że Dudek posiada pieniądze za krowę, którą sprzedał za 3.000 Kcz.

więc się po nie wybrał. Dudek został ciężko ranny, ale nie niebezpiecznie. Doubrawę ściga żandarmerja.

Wyzysk dzieci robotniczych w Chinach.

Chociaż przemysł nowoczesny w Chinach niezbyt prędko postępuje, można spostrzec już najczęściej w większych miastach portowych jedynie fabryki obce. Kapitałiści chińscy zrozumieli wydobywać zyski z krwi robotniczej przez zastosowanie nowoczesnych metod, dla powiększenia swych zysków.

Jest przecież faktem, iż tylko przez powstanie rozbudowanego przemysłu będzie możliwym pobudzić więcej humanitarności i klasowego uświadczenia u robotników. A chociaż początki te można i tu już widzieć, to są nadzwyczaj słabe, a kapitałiści tym sposobem robią według swego upodobania. Obecnie jest dla nich milszem wydać za pracy robotników, a dla zastąpienia na miejsce ich przyjmować kobiety, a nawet dzieci. Najczęściej możemy to spostrzec w przedziałniach bawełny, jedwabiu i w fabrykach tytoniu w prowincji Szang-haj w Chinach, gdzie to ilość zatrudnionych dzieci robotniczych przewyższa już ilość zatrudnionych robotników pełnoletnich.

Według statystyki, opublikowanej przez magistrat Szanghaju (Shanghai Municipal Council), pracuje obecnie w fabrykach Szanghaju 44.443 chłopców od 13—16 lat, 103.241 dziewcząt od 13—16 lat; poniżej 12 lat pracuje 3.774 chłopców a 17.704 dziewcząt.

Statystyka ta nie jest zupełnie kompletna, lecz można łatwo obliczyć, iż w całym Szanghaju jest zatrudnionych ponad 200.000 dzieci robotniczych. Liczba ta jest czwartą częścią ogólnie zatrudnionych robotników Szanghaju. Czas pracy trwa dla wszystkich od 12—14 godzin, a praca kobiet i dzieci nie jest lżejsza od pracy mężczyzn, zaś płaca dochodzi do 3 dolarów szanghajskich (to jest 1'50 dol. amer.) miesięcznie.

Z przytoczonych faktów można sobie wyobrazić, jak okrutny jest los dzieci robotniczych a ciężki stan ich rodziców. Bezrobocie staje się z tego powodu coraz straszniejszym, co było powodem 103 strejków w miesiącu grudniu 1928 r. w różnych przedsiębiorstwach w Szanghaju. Z tego 34 strejków, to jest jedna trzecia część zostało wywołanych przez kapitałistów, którzy chcą wydać za pracy masy robotnicze, starali się o zastąpienie ich pracą tańszą dzieci robotniczych.

Przetłumaczył z esper. tygodn. „Sennaciulo“
J. B.

Teleskop do Pana Boga.

W Teksas zmarł bankier Mac Donald, właściciel milionowej fortuny i zapalony astronom-amator. Bankier nocą całe spędzał w obserwatorium uniwersytetu w Teksas, śledząc przez olbrzymie teleskopy ruch ciał niebieskich. Cały swój majątek, wynoszący 25.000.000 dolarów, Mac Donald zapisał na uniwersytet w Teksas, polecając zbudować taki olbrzymi teleskop, przez który możnaby dojrzeć... wrota raju.

Uniwersytet wyraził swą zgodę na przyjęcie spadku, pojmując ostatnią wolę zmarłego w przenośni. Najbliższa rodzina bankiera twierdzi natomiast, że Mac Donaldowi zależało właśnie na dokładnym urzeczywistnieniu jego życzenia. W naiwności swego milionera wierzył, że jest rzeczą możliwą wybudowanie tak potężnego teleskopu, przez który dojrzećby można... Boga-Ojca, zasiadającego na tronie. Skoro więc życzenie zmarłego nie może być urzeczywistnione, testament — tak twierdzi rodzina — powinien być obalony. Uniwersytet wyszukuje obecnie argumenty dla utrzymania testamentu w mocy.

Dzień spółdzielczości.

W dniu 23 czerwca b. r. spółdzielnie nasze urządzają w całym kraju Dzień spółdzielczości. Z tej okazji wyjdzie dnia 19 czerwca b. r. znacznie powiększony numer „Robotnika Śląskiego“, poświęcony spółdzielczości.

Wzywamy tow. kolporterów i mężów zaufania, aby podali do administracji „Robotnika Śląskiego“ (najpóźniej do 19 czerwca b. r.) potrzebną ilość gazet.

ZE „SIŁY“.

RADA NACZELNA.

W sobotę, dnia 8 czerwca o godz. 5-tej po południu w Domu Robotniczym w Orłowej odbędzie się POSIEDZENIE Rady Naczelnej i naczelników okręgowych „Siły“. Obecność i punktualność jest konieczna.

Z CHÓRU „SIŁY“.

Zarząd Główny powołał do życia chór ogólny „Siły“, którego członkami mają być chórzyści Kół miejscowych, a gdzie chóru nie ma, ochotnicy-miłośnicy śpiewu. Do Kół wysłano w tej sprawie okólnik. Przypominamy tą drogą, by zarządy Kół miejscowych podały do 15 maja imienny spis członków, według głosów względnie spis śpiewaków ochotników. Chodzi narazie o głosy męskie.

Zarząd Główny „Siły“.

Komunikaty.

Bystrzyca. Komitet miejsc. PSPR. i Koło miejsc. Stow. „Siła“ w Bystrzycy urządzają w niedzielę, dnia 9 czerwca wspólny FESTYN ROBOTNICZY za tartakiem p. Rakowskiego. O godz. 2 popoł. wymarsz z muzyką z Domu Robotniczego w Bystrzycy na miejsce festynu. Wieczór zabawa z tańcami w Domu Robotniczym w Bystrzycy. W razie niepogody odbędzie się festyn w lokalach Domu Robotniczego.

Końska. Polskie Stow. robotn. oświatowo-gimnastyczne „Siła“ w Końskiej urządzają w niedzielę, 9 czerwca FESTYN ROBOTNICZY na łące p. Grzegorza w Końskiej. O godz. 2 popoł. wymarsz z muzyką z gospody p. Kowalika w Trzyńcu na miejsce festynu. Wieczorem zabawa taneczna w gospodzie p. Kowalika. W razie niepogody odbędzie się festyn z całym programem w lokalach p. Kowalika.

Dzielnicy festyn szkolny. Kierownictwa szkół polskich w Cieszynie Czeskim i okolicy urządzają w niedzielę, 9 czerwca, w razie niepogody 16 czerwca w parku A. Sikory w Cieszynie Czeskim **dzielnicy festyn szkolny**, połączony z masowym wystąpieniem chóralnym dzieci i z masowymi ćwiczeniami. Uroczyste pochod ruszy z parku o 1'30 popoł. przez miasto. Uprasza się P. T. Rodziców, aby na festyn ten posłali swoje dzieci i sami też gremialnie w nim wzięli udział. Kier. szkół.

Trzyńciec. („Za siedmioma górami“.) Polska szkoła wydziałowa w Bystrzycy odegra w niedzielę, 9 czerwca w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu wspaniałą sztukę Ewy Szelburg w 4 aktach: „Za siedmioma górami“. Sztuka ta, porównawcza widza świetną akcją i przepięknym polskim językiem, była odegrana w Bystrzycy przez dzieci szkoły wydziałowej z wielkim efektem i aplauzem publiczności. Na ogólne żądanie przedstawienie zostanie powtórzone w Trzyńcu.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Legitymacje wystawowe, uprawniające podróżnych, udających się na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania do 33% zniżki na kolejach czeskosłowackich i polskich i do bezpłatnej wizy, są do nabycia po cenie 4 Kcz za sztukę w Konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie.

Rozmaitości.

Odczyt o idei słowiańskiej wzajemności. Profesor uniwersytetu Karola w Pradze J. Horak wygłosił na zakończenie swego pobytu w Krakowie interesujący odczyt o idei słowiańskiej. Odczyt wygłoszony w języku polskim obudził wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy. Profesor Horak w zajmującym wywodzie wykazał zasadniczą różnicę pomiędzy propagowaną od najdawniejszych lat przez budzicieli narodu czeskiego ideą słowiańskiej wzajem-

ności a polityczną doktrynę t. zw. idei panslawistycznej, która w Czechach nie znalazła odzwierciedlenia.

Samobójstwo. Z powodu nędzy pozabawiła się życia przez powieszenie wdowa W. w Karwinie.

Śmiertelny skok do szybu. Na szybie Michała w Śl. Ostrawie skoczył 2 czerwca do klatki zjazdowej górnik Emanuel Slawik z Błędowic. Slawik wybudował sobie domek i znalazł się w kłopotach pieniężnych bez wyjścia. Zabił się na miejscu. Liczył 28 lat, żonaty.

Wybuch Wezuwiusza. Wulkan przy Neapolu zaczął znów buchać lawą, która płynie w dolinę, z szybkością 3 metry na sekundę. Ludność ucieka w panice. Miejscowości Tercino, Ottajano i Mariginano są zagrożone.

Piorun w kościele. W okolicy Sanoka szalała w niedzielę nawałnica z piorunami. W Humnikach uderzył piorun do kościoła podczas mszy i zranił ciężko modlące się kobiety. Jedna z nich już zmarła.

LOTERJA FANTOWA

która obejmuje PRZYBORY DO PISANIA, NOTESIKI, OBRAZKI, RZECZY SZKLANE, PORCELANOWE, ZABAWKI DLA DZIECI itd.

100 SZTUK tylko 140 Kcz.

w Ludowej drukarni we Fryszacie.

Proboszcz w kościele a złodzieje na farze. W Vesele na wałach Morawach podczas gdy proboszcz odprowadzał w kościele nieszpory, wkradli się złodzieje na plebanję. Zdołali zabrać tylko 800 Kcz gotówki oraz złoty zegarek i rewolwer. Odzież i obuwie zapakowali, lecz zostawili go na miejscu i poszli niespostrzeżeni.

Śmiertelne upały w Ameryce. Wschodnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nawiedziła fala upałów, która się przeniosła na Stany Środkowe i Zachodnie. W Corinth w stanie nowojorskim cieplomierz wskazywał 43 stopni C. W Bridgeport z powodu gorąca eksplodowały dwa składy prochu. Z powodu gorąca zmarło 28 osób.

Zmiana granicy państwowej przez powódź. Pomiędzy Polską i Rumunią ustalono bieg potoka Taransuli jako granicę państwową. Z powodu ulewnych deszczów potok zmienił koryto i naraz rumuńska gmina Serezinat została wcielona w obręb państwa polskiego.

Wielkie pożary w Polsce. Nad Polską rozhulała się istna epidemia pożarów. Znów spłonęło miasteczko Niżniów w powiecie Tłumacz. Pastwą żywiołu padło 50 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarczych. — U Lublina zaś spłonęła wieś Siostrzyców. 48 domów mieszkalnych i 82 budynków gospodarczych padło pastwą płomieni.

Agrariusze pruscy płacą podatki bombami. W miejscowości Hohenwestedt w Szlezwigu rzucili nieznani sprawcy bombę koło mieszkania miejscowego nauczyciela. Ofiar w ludziach nie było, natomiast szkody materialne są bardzo znaczne. Zaznaczyć należy, że jest to już piąty zamach z kolei dokonany w ostatnich czasach w Szlezwigu. Trzy poprzednie zamachy były skierowane przeciwko budynkom państwowym. Ta akcja terrorystyczna jest podobno zorganizowana przez koła agrariuszy, które sabotują płacenie podatków.

Ubrania letnie

według najnowszej mody z materyj krajowych i zagranicznych

wykona Wam zakład krawiecki

L. ŠVAJDA, Orłowa, obok kościoła ewang.

Wielki skład sukna

GUSTAW POLLAK

Czeski Cieszyn

poleca

NA LATO

nowości w mater-
jach na ubrania,
na suknie, kostju-
my i płaszcze oraz
na cienkie jakle i
suknie stroju śląs-
kiego, płótna my-
śliwskie, c a j g i,
dreluchy i aksami-
ty.

Fachowa obsługa!

Niskie ceny!

CUDOWNE FALE.

Przy mikadzie i długich włosach także przy wilgotnej pogodzie i poceniu się dorośli i dzieci uzyskają prędko faliste włosy. Wielka oszczędność czasu i pieniędzy, gdyż jakakolwiek ondulacja jest niepotrzebna.

Cena KŁ 6.—, 3 słoje KŁ 14.—.

Dr. M. KEMÉNY, Koszyce.
C. C. skrytka pocztowa 12/C. 46. Słowaczyna.

Ciężkie kalectwo górnika. Dnia 30 maja został na szybie Betyna w Doubrawie ciężko zraniony w stos pacierzowy i nogę spadającym głazem górnik Adolf Otisk. Nieszczęśliwy jest bratem zabitego na Eleonorze górnika Jarosława.

Trąba powietrzna nawiedziła powiat Święciany w Wileńszczyźnie. W gminie Zukarinie orkan 78 budynków zrównał z ziemią. Kilka osób zostało ciężko rannych a zgoła wszystkie bydło we wsi zginęło.

Robotnicy francuscy strzelali czeskich. Na dworze w Montlevais we Francji pracują czescy robotnicy. W niedzielę w nocy wtargnęli do ich siedzib Francuzi i strzelali z karabinów. 43-letni robotnik Puspoky został ciężko ranny. Żandarmerja aresztowała Francuzów. Przyczyna napadu niewiadoma.

Dezerterzy mordcami. W Bernie zdezerutowali dwaj żołnierze: Brner i Linhard. Najeli sobie samochód w zamiarze ucieczki zagranicę. W drodze zastrzelili szofera, lecz ten zdołał jeszcze samochód skrócić do rowu i uczynić niezdolnym do jazdy. Samochód znaleziono w

rowie z zabitym szoferem. Po kilku dniach wysłędzono obu żołnierzy w Znojmie, dokąd poszli piechotą z powodu braku pieniędzy. Brenner przed aresztowaniem zdołał się zastrzelić. Linhard całą winę zwała na Brennera, że on zastrzelił szofera. Również zastrzelił gajowego, który ich przyłapał w leśniczówce na noclegu.

Dziecko zabite od pioruna. W Wielkich Levarach na Słowaczynie bieгло podczas burzy pięć chłopaków. Piorun uderzył wśród nich, zabijając jednego a reszta pozostała leżeć bez przytomności.

Trzy lata kryminału za napad rabunkowy na robotnika w Darkowie. 29 stycznia 1929 r. bawił po wypłacie Edward Cwiczek z Darkowa w restauracji Brichačka we Fryszacie do późnej nocy. Obok niego siedział młody chłopak Reclik z Piotrowic, który zauważył u Cwiczka kilka stówek. Gdy ten o godz. 3 nad ranem wracał do domu, został na drodze napadnięty i uderzony pałą w głowę, poczem zrabowano mu przemocą pieniądze. Cwiczek ścigał uciekającego, lecz nie mógł go dopędzić. Żandarmi przeprowadzili rewizję w mieszkaniu rodziców Reclika, gdzie znaleziono zrabowaną kwotę 262 Kcz w ubraniu H. Reclika a 240 Kcz w kuchni pod papierami. Reclik przyznał się do napadu, lecz wypierał się, jakoby mu pieniądze zabrał. Na podstawie werdyktu przysięgłych został Reclik skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

Karabiny maszynowe przeciw głodującym robotnikom. W Stanach Zjednoczonych Ameryki, w miejscowości Tennesse, wstąpili robotnicy tkaczy do strajku za poparciem swych żądań o poprawę warunków pracy. Jak donosi „Robotnik Polski“ z Detroit, gdy walka strajkowa poczęła przybierać coraz to ostrzejszy charakter, władze zmobilizowały gwardję narodową w sile 800 żołnierzy oraz uzbrojonych podszerfów i policjantów, a na dachach budynków fabrycznych ustawiono karabiny maszynowe, aby użyć je przeciw głodującym robotnikom. Tak ceni kapitalizm amerykański ludzi pracy, tworzących niezmiernie bogactwa tego państwa.

Nowy Jork — za 27 lat. Wydział budowlany miasta Nowy Jork wypracował plan rozbudowy miasta w r. 1956. Według tego planu po 27 latach Nowy Jork będzie obejmował obszar równający się 10 części obszaru Anglii z ludnością dochodzącą do 20 milionów. W mieście ma być zbudowanych 37 stacji lotniczych.

Promienie przenikające ciała. Promienie X, tak znakomite usługi dające w lekarstwie przy roentgenologicznym badaniu wewnętrznych ustrojów ciała, oddają także pozytywne służbę w przemyśle obuwniczym. W specjalnym aparacie zwanem pedoskop, promienie te przeświecają nogę ludzką w bucie tak, że na płycie szklanej ukaże się obraz szkieletu palców, stopy i kontury obuwia. W ten sposób można poznać, czy obuwie jest dobrze wykonane. Takiego bardzo kosztownego aparatu używa w Republice Czeskosłowackiej jedynie firma Bafa, który oddał tego roku usługi przy wyrobie nowych gatunków obuwia. Wszystkie gatunki są obecnie kontrolowane temi promieniami X, gdyż według współczesnego poziomu nauki jest to ten najbezpieczniejszy sposób jak wykonać higieniczne i okazałe obuwie.

Rowery (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRZYŻA
w Karwinie. Także na raty. bez podwyższenia cen.

13219/H/27-
ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

DOMEK MUROWANY,

stodoła, pralnia, zabudowania gospodarcze i około 1000 sążni pola z wolnej ręki do sprzedania w Suchej Średniej, naprzeciw dworca kolejowego. Bliższych wiadomości udzieli GUSTAW TŁOŁKA, kaflarz w Stonawie.

PRZYJMĘ CHŁOLCA

z porządnej rodziny do nauki
piekarstwa

Władysław Zawila
piekarz, KARWINA.

Wszelkie prace w zakresie
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki

malarz i pokostnik. ORŁOWA.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w
**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Baczność!

Z powodu wielkich zapasów w moim składzie urządzam
w czasie od 1 do 20 czerwca
wielką odsprzedaż
wszelkich towarów bławatnych sukiennych i jedwabnych
(szatne) po bardzo niższych cenach.

WILHELM BEER,

Frysztat — rynek.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników
dla „Robotnika Śląskiego“!

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solej.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solej.

ZDROWOTNE OBUWIE.

W trosce o doskonałą usługę swych klientów i całej publiczności zarządziliśmy oddział do naukowych badań nogi pod kierownictwem znanego fachowca Dr. Račanského i jego współpracowników.

Oddział ten zajmuje się tylko uwagami jak przysposobić modne obuwie potrzebie nogi.

Przy współpracy lekarzy modelarzy osiągnęliśmy wyrób obuwia w kilku szerokościach. Dotychczasowych 8 numerów długości powiększyliśmy na 10; zamiast w jednej szerokości wyrabiamy w trzech.

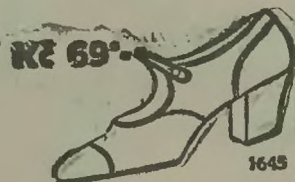
Z naszej bogatej kolekcji obuwia letniego, przedstawiamy kilka gatunków, aby ułatwić Wam wybór. W wolnej chwili zajdźcie do naszej sprzedalni i dajcie sobie zmierzyć nogę. Zwłaszcza przed odjazdem na urlop, gdy mało czasu, będziecie właśnie na drogę potrzebowali wygodne, zdrowotne a przy tem gustowne i tanie obuwie, usłuży Wam znajomość szerokości i długości Waszej nogi.

Wystarczy tylko zatelefonować do naszej sprzedalni, aby Wam przysłano potrzebny rodzaj w Waszym numerze do wypróbowania.

Naszym życzeniem jest udzielić Wam więcej służb za mniej pieniędzy.



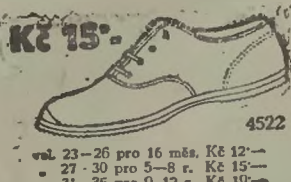
3520
wielk. 19-22 dla 7-15 miesię. KŁ 9.
Dla maleńkich.



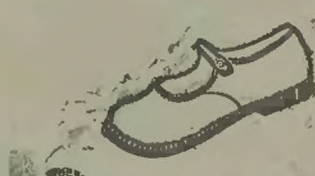
KŁ 69°.
Popołudniowy trzewiczek we wszystkich modnych barwach, gładko i ozdobnie obrabiany.



KŁ 79°.
Półbucik z podeszwą gumową z dobrego boxu do codziennego za-trudnienia



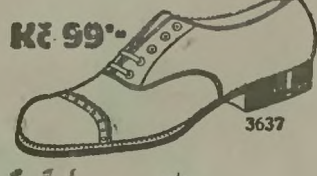
KŁ 15°.
Płócienny trzewiczek z podeszwą gumową w którym dzieci naswa-wolą się do syta.



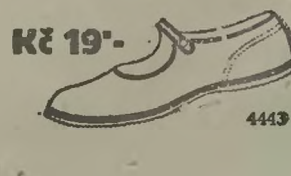
Praktyczny ozdobny trzewiczek ze szczególnie elastyczną podeszwą.



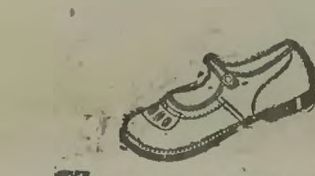
KŁ 69°.
Sandałowe trzewiczki LIDO, prze-platane i ozdobnie dziurkowane, więcej odcieni barwnych.



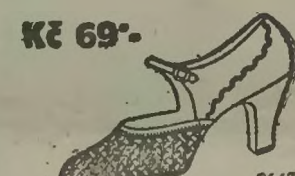
KŁ 99°.
Półbucik z delikatnego boxu szerokie fasony dla wygodniaków. Barwy brunatnej i czarnej.



KŁ 19°.
Modne obuwie płócienne dla dziewcząt z gumową podeszwą barwnie lamowane.



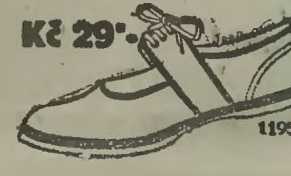
Piękny sandał w różnych barwach.



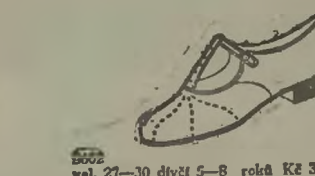
KŁ 69°.
Trzewiczek z plecionki skórzanej delikatnych barw. Nowość tego-rocznej mody.



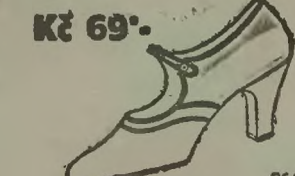
KŁ 99°.
Elegancki półbucik lakowy do to-warzystwa i tańca.



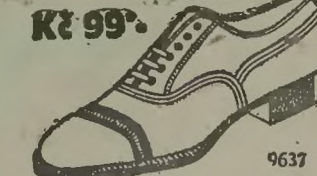
KŁ 29°.
Modne obuwie płócienne. Lekkie i sprężyste.



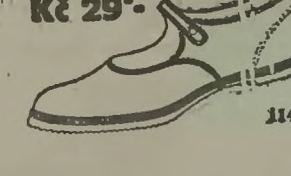
Uroczy barwny trzewiczek LINDO.



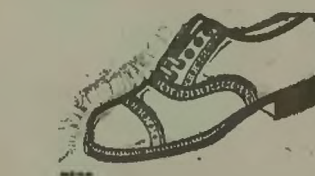
KŁ 69°.
Trzewiczek towarzysk i do pro-menady we wszystkich modnych barwach



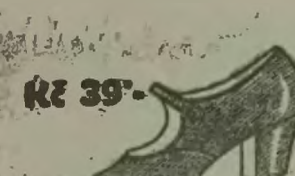
KŁ 99°.
Półbucik z delikatnego boxu, ozdobnie obszewanym do sportu i na wycieczki.



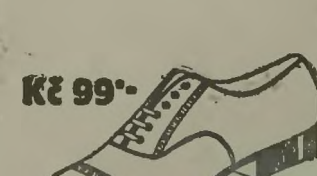
KŁ 29°.
Spinkowy trzewiczek płócienny barwnie obrabiany. Na wycieczki, do kąpieli i na boisko.



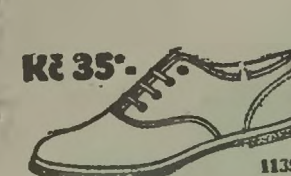
Dla małych elegantów wygodny półbucik o szerokim końcu barwy brunatnej.



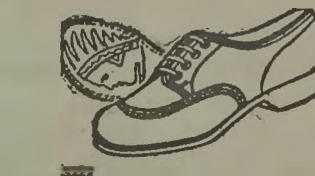
KŁ 39°.
Przewiewny i bardzo elegancki trzewiczek TOYO. Posiada wiele wygod za mało pieniędzy.



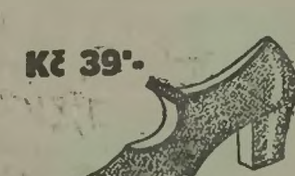
KŁ 99°.
Półbucik z delikatnego boxu ciepłego wszystkich odcieni barwy brunatnej.



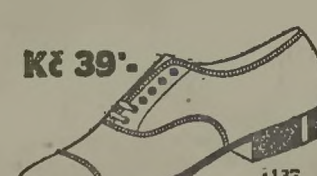
KŁ 35°.
Płócienny półbucik z podeszwą czepową do tenisu. Praktyczny i trwały.



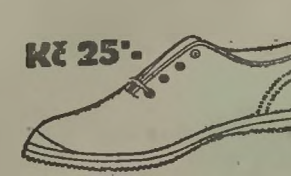
Dla chłopców doskonały i tani półbucik „mokasyny” z lindenem.



KŁ 39°.
Do przewiewnego letniego ubrania są rozkoszną nowością trzewiczki z japońskiego pleciwa „TOYO”.



KŁ 39°.
Płócienny półbucik biały i szary jednobarwny z wyraźnym barwnym lamowaniem.



KŁ 25°.
Wielk. 1. 36-42 KŁ 24°-
Wielk. 1. 38-46 KŁ 29°-
Obuwie płócienne z gumową podeszwą. Praktyczne dla wygody codziennej.

Ranta



Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
 „ kwartalnie Kč 12.—
 „ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
 OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
 CZESKI CIESZYN, ul. Władysława 17
 TELEFON 127.

Nr. 24.

FRYSZTAT, 14 czerwca 1929.

Rocznik XXVII

Organizujemy kobiety.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Kopenhadze, odbyty w roku 1910 uchwalił, na wniosek konferencji kobiet socjalistycznych, urządzenie corocznie Dnia kobiet, jako demonstrację międzynarodowego proletariatu za politycznym i społecznym równouprawnieniem kobiet.

Socjaliści już dawno uświadomili sobie znaczenie ruchu wyzwolenia kobiet. Reakcja polityczna w państwach absolutystycznych odmawiała praw kobietom, czyniąc z robotnic proletariatu największych niewolników. Partie socjalno-demokratyczne wielką uwagę zwracały na ruch kobiet i organizacje kobiece powstawały we wszystkich państwach.

Dla spotęgowania budzącej się do życia organizacji kobiet, urządzano już przed wojną w latach 1911, 1912, 1913 i 1914 w całej Europie „Dni kobiet”, głównie pod hasłem ich politycznego równouprawnienia.

Jakkolwiek programy socjalistyczne zawierają żądanie zupełnego równouprawnienia, to jednak niektóre partie miały pod tym względem poważne zastrzeżenia, obawiając się, że na wypadek uzyskania prawa wyborczego, reakcyjnym głosowaniem kobiety niszczyć będą rezultaty walki proletariatu o powszechne prawo głosowania. Zastrzeżenia te zwalczono poglądem, że dla politycznego wyrobienia trzeba mieć prawa i je praktykować.

Po skończeniu wojny światowej, kobieta w większości państw europejskich doznała równouprawnienia politycznego, jako człowiek o wartości gospodarczo-społecznej. Wojna udowodniła, jak potężnym czynnikiem w życiu wytwórczym jest kobieta, przekonała też o jej znakomitych zdolnościach administracyjnych. Kobieta zajęła prawie że wszystkie posterunki, opuszczone przez mężczyzn, którzy zostali powołani na pole walki.

Polityczne równouprawnienie kobiet nie jest bynajmniej darem z łaski ze strony demokracji lub nagrodą dla nich za skuteczne zastępowanie mężczyzn w dniach wojny i pożogi, lecz uznaniem konieczności. Wywierając olbrzymi wpływ na życie gospodarcze, jako robotnica fizyczna i umysłowa i jako czynnik decydujący w kwestii nabywania i spożycia wytworów produkcji, z drugiej strony wywierając wpływ moralny i polityczny jako żona i matka, musiała uzyskać możliwość bezpośredniego wpływu w ciałach politycznych, gdzie ustawami zajmuje się i reguluje sprawa życia gospodarczego i politycznego.

Kwestia kobieca nie została jeszcze rozwiązana przez nadanie prawa wyborczego. Kobiety uginają się dalej pod ciężarem dzisiejszych stosunków. Odczuwają nędzę proletariatu wyzyskiwanego z powodu braku pracy, braku odpowiedniego ustawodawstwa zabezpieczającego starość, wdowy i sieroty, braku ochrony pracy kobiet, macierzyństwa i wiele innych. Walka ekonomiczna zmusza je do czynnego udziału w życiu społecznym.

Partie socjalistyczne, walcząc o lepszy byt klasy pracującej, do walki tej potrzebują kobiet. Bez kobiet organizacje zawodowe, polityczne, oświatowe, spółdzielcze itd., pozbawione są połowy siły, a związki te dają świadomość i rozpęd walce proletariatu. Dlatego też.

Wybory do parlamentu

mogą nadejść niespodziewanie.

OBYWATELE! Przeglądajcie listy wyborcze
 wyłożone w czasie od 15 do 23 czerwca.

W listach zanesiony musi być każdy kto ukończył 21 rok.

Ustawa forsująca korupcję.

Jest nią nasza osławiona ustawa prasowa. Ona to pomaga nieprawościom aniżeli by pomagała dziennikarstwu celom oczyszczenia życia publicznego. Niedawno czasopismo „Narodni Prace” podało notatkę, jak to sobie agrariusze utworzyli towarzystwo p. t. „Pro zdravi venkova” i wniosli do ministerstwa zdrowia podanie z dyktatem o 3 miliony subwencji na ten cel. Redaktor „Narodni Prace” został zaskarżony o obrazę honoru, zaskarżyli funkcjonariusze tegoż towarzystwa agrarnego.

Jak donosi „Narodni Prace” sprawa ma się następująco:

Urządnik otrzymał podanie o subwencję aż 3 miliony Kcz na jakieś nieznaczne towarzystwo agrarne. Przejęła go groza, czego już to państwo nie ma subwencjonować. Nie widząc innego wyjścia, pokazał akt urzędowy dziennikarzowi (który sobie zeń porobił notatkę), aby zwrócił uwagę publiczności. Dziennikarz ten zapobiegł wyrzuceniu 3 milionów Kcz, albowiem, agrariusze już nie odważyli się żądać subwencji. Ale postradając 3 miliony agrariusze zaskarżyli redaktora za obrazę. Dziennikarz znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Mogłby odwołać, ale wie, że napisał prawdę. Mogł-

by prowadzić ten osławiony stuprocentowy dowód prawdy. Musiałby jednak zdradzić urzędnika, który mu ukazał ów akt urzędowy. Przeciw temu się jednak panowie zabezpieczyli, wydając ustawę, mocą której urzędnik informujący (dziennikarza) pozbawiony zostanie posady i podlega karze więzienia. Redaktor, który zdradzi swego informatora, narusza tajemnicę redakcji, która jest honorową powagą jego stanu. A obok tego zniszczyłby był urzędnika i jego rodziny, przyprowadzając go do tego do kryminału. Dziennikarz, który by to zrobił, byłby zwykłym łajdakiem. W tym wypadku skarży redaktora „Narodni Prace” poseł agrarny Beran. Wiadomości nie może odwołać, ponieważ by kłamał. Dowodu prawdy nie może przeprowadzić, albowiem by się dopuścił podłego czynu. Co mu więc pozostaje? Dać się zasądzić niewinnie. Tak daleko zaprowadziła prasę nowela do ustawy prasowej i ustawa o tajemnicy urzędowej.

W republice nie ma wolności prasy.

O rewizję ustawy prasowej wołają nietylko dziennikarze, lecz i wszyscy postępowi i uczciwi ludzie. Honor republiki tego wymaga.

Znów prolongacja ustawy mieszkaniowej na dwa lata?

Osemka mieszkaniowa ledwo wegetuje, robiąc prawie nic. Okazuje się, że koalicja noweli ustawy o ochronie lokatorów zupełnie nie przeprowadzi z powodu oporu ludowców. Miała być z nią gotowa najpóźniej do końca maja. Termin ten już upłynął dwa tygodnie. Z referatu posła Viškovskiego na posiedzeniu tej komisji wynika, że koalicja nie będzie gotowa w roku bieżącym z tą ustawą.

Gdy na posiedzeniu komisji minister skarbu dr. Vlasak oświadczył, że rząd nie może swym

funkcjonariuszom podnieść pborów wskutek podrożenia mieszkań, podziało to na koalicyjnych członków komisji jak gorący ukrop. Narodowi demokraci w ten sposób chcieli prze-forsować zniesienie ochrony lokatorów, że podwyższą pobory pracowników państwowych, o innych pracowników się nie troszczą. To też wśród koalicji panuje obecnie przekonanie, że najlepiej będzie obecną ustawę prolongować na dwa lata z pogorszeniem praw dla lokatorów. A do tego czasu napewno odbędzie się wybory.

urządzając „Dzień kobiet”, mają na celu wciągnięcie kobiet pracujących pod sztandary socjalizmu.

W naszych ciężkich zmaganiach organizacyjnych, odpierając ataki wrogię socjalizmu, komunizmu, konieczność obrony całości partii nie pozwalała nam dotąd zająć się skrupulatniej ruchem kobiet, a zwłaszcza urządzeniem „Dnia Kobiet”.

Cichą pracą poszczególnych towarzyszy w Komitetach miejscowych, zyskałiśmy wiele kobiet do naszych organizacji. To jednak nie wystarcza. Większość kobiet, proletariuszek, jest poza armią walczących robotników, jest nieświadomie u własnych wrogów. Zjednać je

do naszych szeregów nakazuje nam obowiązek proletariacki i narodowy. Wszak przy wyborach do ciał samorządowych, parlamentu itd., głosowaniem zadecydować mogą o naszym zwycięstwie. Trzeba zdobywać nam wpływy wśród kobiet, wyrwać je ze szpon klerikalizmu i wrogów klasy pracującej.

Niechaj wszyscy socjaliści polscy w Czechosłowacji podejmą się zjednywania kobiet do naszych organizacji oświatowych, zawodowych politycznych i spółdzielczych! Niechaj wszędzie zabrzmiało hasło: Nie ma socjalizmu bez rzeczywistego wyzwolenia kobiety, — nie ma rzeczywistego wyzwolenia kobiety bez Socjalizmu!

Szan. Pan
 Tadeusz Reger, poseł,
 CIESZYN, Polska.

Jeszcze wkładki oszczędnościowe na Polskim Śląsku Cieszyńskim.

W niedzielę, dnia 2 czerwca br. odbyło się w Cz. Cieszynie na „Strzelnicy“ walne zebranie członków Związku ochrony właścicieli wkładek oszczędnościowych, przyczem omówiono dalszą akcję w sprawie zwrotu oszczędności, ułożonych w polskich zakładach finansowych.

Zebranie zagałę o godz. 9 przedpołudniem przewodniczący związku p. inż. Ostarek. Wygłosił stosowny referat co do sprawy wkładów i skreślił dalszy ciąg akcji w kierunku pomyślnego załatwienia. Przemówienie w języku czeskim wygłosił Dr. Vohřízek, w języku polskim tow. Lizak. Przemówienia podajemy w streszczeniu. Kwestia zwrotu wkładów i oszczędności, ułożonych na Polskim Śląsku Cieszyńskim, przeciąga się nieskończenie i dotąd nie jest jeszcze zupełnie załatwiona. Ten smutny stan rzeczy trwa już od roku 1920. Dzięki organizacji, jaką utworzyli sobie właściciele wkładek, udało się przeprowadzić, że maju ub. roku rząd wydał rozporządzenie, mocą którego przyznano wszystkim obywatelom Śląska Cieszyńskiego, zamieszkałym od 10 sierpnia 1920 r. na tym obszarze 30 proc. z ułożonych oszczędności. W rzeczywistości rozporządzenie przyznaje tylko 20 proc., ponieważ przy wymianie pieniędzy na marki polskie czyniono w książkach wkładowych potrącenia 30 proc. A więc z 30 proc. przyznanych ministerstwem finansów z marek polskich, a nie z waluty starej austriackiej, było w rzeczywistości tylko 20 proc. Nie brano przy tem względu na odsetki za całych lat 10 i wypłacano tylko jedną piątą część. Poza tem cały szereg prób o wypłacenie tych fikcyjnych 30 proc. jeszcze nie załatwiono i do dziś dnia niewypłacono, aczkolwiek petenci załączali do podania wszelkie dowody i dokumenta wymagane wspomnianem rozporządzeniem rządu czechosłowackiego. Lepiej na tem wyszli obywatele polscy, którzy według umowy czesko-polskiej z r. 1925 otrzymali wypłaty ich oszczędności w stosunku 1 : 1 a więc za 100 K austriackich, ułożonych na czeskiej stronie całych 100 Kcz. Tutaj obywatele czeskich potraktowano źle i spada wina na tych, którzy taką umowę z Polską zawierali. To też jest świętym obowiązkiem rządu czechosłowackiego krzywdę naprawić i dać swym obywatelom to, co strony pertraktujące z winy rządu czechosłowackiego zaniedbały. Przy prze prowadzonej interwencji z ramienia związku w kołach sejmowych uznano w zupełności postulat ludności Śląska Cieszyńskiego i dano solenne przyrzeczenie, że sprawę popchnie się na

tory prędkiego i korzystnego załatwienia. Rozchodzi się całkiem o pokrycie 9 milionów z budżetu państwowego. Suma to stosunkowo znikoma, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że roczny budżet państwa wynosi 17 miliardów koron czeskich. Mimo to ministerstwo finansów sprzeciwia się zlikwidowaniu sprawy po myśli żądań Związku ochrony właścicieli wkładów oszczędnościowych i odwołuje się na to, że tak że oszczędności ułożone na Węgrzech i Austrii nie były zlikwidowane. Tam jednakowoż sprawa przedstawia się inaczej, albowiem nie było tam plebiscytu i nikt z pełnomocników rządu czechosłowackiego nie dał jasnej deklaracji, że nikt nie powinien wybierać wkładów, bo rząd czeski gwarantuje całym autorytetem państwa wym za sumy, ułożone w zakładach bankowych. Co innego jest na Śląsku Cieszyńskim, gdzie pełnomocnik rządu czechosłowackiego Dr. Matouš dał jasną i dobitną deklarację obywatelom, aby oszczędności pozostawili tam, gdzie są ułożone, ponieważ rząd czeski gwarantuje za wkłady. Na podstawie tego oświadczenia biedacy, którzy tam ciężko zapracowali i oszczędzili grosz ułożyli, wkładów nie podejmowali. Teraz rząd ucieka od tego, co oświadczył, aczkolwiek sam Dr. Matouš jeszcze dziś twierdzi, że stoi całą swoją powagą za oświadczeniem, które wówczas uczynił i jest zdania, że rząd czeski powinien dotrzymać ówczesnego przyrzeczenia.

Sprawa Cieszyńskiej kasy oszczędności miejskiej również czeka na załatwienie i zlikwidowanie. Przeprowadzone przed dwoma laty subskrypcje i akta wszelkie do tego się odnoszące leżą dotychczas nie załatwione w urzędzie podatkowym w Czeskim Cieszynie. Sprawa cieszyńskiej „Sparkassy“ nie przedstawia się tak źle, jak wszystkie inne rzeczy. Cieszyńska „Sparkassa“ ma w ruchomościach i nieruchomościach, realnościach itd. 40 proc. wartości wkładów. Chodzi o to, by rząd czeski uznał jeszcze pokrycie 60 proc. I tą sprawę popiera związek co najgorzej i sam burmistrz miasta Cz. Cieszyna p. Koždoň oświadczył na walnym zebraniu, że sprawa ta wymaga prędkiego załatwienia, tem więcej, że rozchodzi się w tym wypadku także o kasę sierocą. Sierotki wyrosły już, znajdują się w największej nędzy i nie mogą z tej kasy miejskiej otrzymać ani hałera dopóki rząd nie zrobi ostatecznie porządku.

To było treścią przemówień na walnym zebraniu. Zarządowi związku powierzono, aby w dalszym ciągu starał się wszelkimi możliwymi środkami do zrealizowania i sprawiedliwego zakończenia akcji pokrzywdzonych właścicieli wkładek oszczędnościowych. W tym celu uchwalono wkładkę 5 Kcz na rok 1929. Wszys-

cy członkowie otrzymają czeki, aby kwotę na czas uiszcili, aby można było w dalszym ciągu rozwinąć czynność na korzyść właścicieli wkładek.

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Jednomyślnie uchwalono pozostawić na czele stary zarząd bez zmian, w nadziei, że załatwi wszystko to, co leży w intencji organizacji. Zebranie, w którym conajmniej wzięło udział 300 członków, zakończyło się po trzygodzinnem trwaniu w najlepszym nastroju i w pewnem przekonaniu, że sprawiedliwa rzecz musi zwyciężyć.

Przedstawiciele Międzynarodówki socjalistycznej w Polsce.

Władze naczelne Drugiej Międzynarodówki postanowiły wysłać do Polski kilku swoich wybitnych przedstawicieli. Jak słychać, przewidywany jest przyjazd do Warszawy byłego ministra belgijskiego Vandervelde, prezesa frakcji socjalistycznej w parlamencie francuskim Leona Bluma, prezesa parlamentu Rzeszy niemieckiej Loebego i prezesa sejmiku lotewskiego Kalninsza, oraz przedstawiciela angielskiej Partii Pracy.

Celem tej wizyty ma być chęć zmanifestowania przez kierownicze władze Drugiej Międzynarodówki bliskiego kontaktu tej organizacji z PPS. Przyjazd działaczy socjalistycznych nastąpić ma w końcu czerwca. Zwiedzą oni Warszawę, Łódź i Kraków, gdzie wygłoszą publiczne odczyty i odbędą zgromadzenia. — Przedstawiciele Drugiej Międzynarodówki gościć będzie PPS.

Klerykali przeciw legionarzom.

Poważny dziennik klerykalny „Prażsky Večerník“ z okazji ostatniej afery szpiegowskiej poddaje ostrej krytyce stosunki w sztabie generalnym, zwając je nieznosnymi. Klika legionarzy — pisze „P. V.“ — objęła ważne stanowiska w sztabie generalnym i ministerstwie obrony narodowej, nie mając do tego kwalifikacji. Ci ludzie są ciężarem i nieszczęściem armji. Klika ta jest wszechmocną nie tylko w sprawach wojskowych, ale i politycznych.

Jako przykład podaje klerykalny dziennik sprawę dostarczania bagnetów dla armji. W berneńskiej fabryce broni zasiada generał w radzie nadzorczej. Ta na dostawę wniosła wyższą ofertę, niż inna firma, gdzie w zarządzie niema oficerów. Referent ministerstwa chciał dać ową dostawę tej firmie. Jednak powołano

Daniel Riche.

Miłosierdzie.

Pochylony naprzód na swym złotym tronie król Ramsa czekał, utkwivszy wzrok w kotarze, osłaniającej wejście. Nagle hałas jakiś rozległ się w milczącym pałacu. Król zadrżał. Ciężkie kroki zastukały o marmurowe płyty i król zerwał się z tronu. Żołnierz zjawił się w progu, a Ramsa rzucił się ku niemu z okrzykiem:

— Więc co?!

Rycerz pochyliwszy głowę i opuściwszy ramiona, odrzekł:

— Pobici.

— Kłamiesz psie! zawył władca. Moi wojownicy nie mogli dać się pobić buntownikom.

— Powiedziałem prawdę.

Wówczas Ramsa uginając się pod ciężarem hańby upadł na stopnie tronu i zapłakał z bólu na myśl o klęsce i możliwym upadku.

Rozpaczkał tak do chwili nadejścia wielkich kapłanów, którzy zatrwożeni złą wieścią przybywali z radami.

— Kapłanie — rzekł Ramsa porwawszy się z ziemi — lęk wtargnął do mego serca. Co mam uczynić, aby uzyskać łaskę bogów?

— Wśród purpurowych płomieni — oświadczył najstarszy sługa nieugiętego Tyrosa — odczytaliśmy wyrocznię. Nakazuję nowe ofiary.

Ramsa wstrząsnął niechętnie głową:

— Nie, nie, mylicie się. Bogowie nie pragną, abyśmy im ofiarowali to, co nie należy do nas. — Życiu nie jest w rękach śmiertelnych. Objawia

się ono poza ich wolą. Rozkaz mój wystarcza wprowadzić, aby zniszczyć życie człowieka, ale żadne słowo nie zdoła potem go wskrzesić.

— Gubisz się w pustych słowach... Lud musi mieć nadzieję, gdyż inaczej osłabnie...

Król powtórnie wstrząsnął głową przecząc a kapłan mówił dalej tonem surowym:

— Strzeż się Ramsa, litość graniczy ze słabością... Wydań nam przynajmniej nędzników, którzy w najciemniejszych lochach pałacu pokutują za popełnione zbrodnie.

Ramsa wiedział, że jego władza opiera się na potęgze kapłanów, którzy byli istotnymi panami kraju. Zrezygnowawszy z przekonywania ich, rzekł:

— Oddaję na ofiarę tego zbrodniarza, który nie znajduje ani jednej litościwej istoty, prosząc dla niego o miłosierdzie.

Wyrok królewski został ogłoszony i tłum począł zbierać się na placu trzech świątyń, tłum rozgorączkowany, żądny nieciernej rozrywki nasycenia oczu widokiem śmierci.

Zjawił się król, przybyli kapłani, niewolnik uderzył w tarczę i wywleczono pierwszego skazańca.

Nazywał się Małko. Wskutek zatargu sąsiedzkiego podłożył ogień pod dom swego wroga i własnymi rękami rzucił w płomień jego żonę i dzieci.

Tłum, który znał ohydę tej zbrodni zawył:

— Na śmierć! Na śmierć!

Lecz staruszka jakaś rzuciła się do stóp królewskich.

— Łaski — błagała — łaski dla mego syna!... To nie on winien tylko ja... Upojona radością macierzyństwa nie umiałam go wychować. Każde słowo dziecka było piękne. Śmiałam się z jego wad, usprawiedliwiałam występki. Nie on jest winien, lecz ja...

Lud zaszemrał a Ramsa pochylił się łagodnie ku staruszce:

— Miłość matki ratuje nędznika; po raz drugi zawdzięcza ci życie.

Zdziwił się drugi zbrodniarz imieniem Sicas. Młodzieniec cudownej urody o wielkich błękitnych oczach, marzącym wyrazie twarzy, zabił ojca swego, aby zagarnąć majątek.

— Niema łaski — wrzasnął tłum.

Tym razem kobieta w olśniewającej krasie młodości i urody rzuciła się ku królowi:

— Władco władców! Litości! To nie on, lecz ja zabiłam!

— Kobieto widziano Sicasa.

— Ale nie słyszano gdy ja mu mówiłam: „Twój ojciec jest bogaty, trzeba mi jego złota... Chcę je mieć dziś jeszcze!“ — Sicas usłuchał tylko mego rozkazu.

Ramsa rzekł:

— Miłość domaga się zachowania go przy życiu, zatem żyć będzie wśród wyrzutów sumienia i żalu że cię utracił.

Jeden za drugim przesuwali się skazańcy i najwięksi, najohydniejsi przestępcy znajdowali zawsze jakąś duszę współczującą.

Przywiedziono wreszcie ostatniego a na jego widok tłum cofnął się ze wstrętem i przerażeniem. A jednak nie zabił on nikogo.

go do sztabu generalnego i oświadczone mu że dostawę musi otrzymać berneńska zbrojownia. Kiedy dotyczący urzędnik stanął na stanowisku przeciwnym, aby państwo uchronić o wielkie sumy, został przeniesiony a jego stanowisko objął taki oficer, który oddał zamówienie berneńskiej zbrojowni.

Coś się psuje w państwie duńskim.

Mac Donald utworzył rząd.

Ogłoszono urzędową listę gabinetu Partii Pracy z następującym podziałem tek: Mac Donald premier, Filip Snowden, kanclerz skarbu, Artur Henderson, sekretarz stanu spraw zagranicznych, J. H. Thomas, lord pieczęci prywatnych, Sidney Webb, sekretarz stanu do spraw dominjów i kolonii, lord Parmoor, prezes rady tajnej, Sankey, lord kanclerz i lord sprawiedliwości, J. R. Clynes, sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Wodgwood Benn, sekretarz Indji, Thom Shaw, sekretarz stanu do spraw wojny, lord Thomson, sekretarz stanu dla spraw lotnictwa, A. Greenwood, minister zdrowia, Bonfield (kobieta), minister pracy, Noel Bulton, minister rolnictwa i rybołówstwa, T. Trevelyan, minister oświaty, W. Graham, minister handlu i przemysłu, A. W. Alexander, sekretarz stanu i przemysłu, Lansbury (były redaktor „Daily Herald”), pierwszy komisarz robót publicznych, sir Oswald Mosley, kanclerz ks. Lancaster, W. Jowitt, prokurator generalny, J. B. Melville, prezes prokuratury, F. O. Roberts, minister emerytur, Herbert Morrison, minister komunikacji, Tom Jonhston, podsekretarz stanu dla Szkocji, H. B. Lees Smith, generalny dyrektor poczt, lord Arnold, płatnik generalny.

Macdonald o swej polityce. W wywiadzie dziennikarskim Mac Donald oświadczył: Będziemy prowadzić praktyczną politykę pokoju i rozbrojenia, liczymy przede wszystkim na pomoc Francji. Na zapytanie przedstawiciela dziennika w sprawie potrójnego porozumienia pomiędzy Niemcami, Anglią i Francją, Mac Donald odpowiedział: Pragniemy rozpocząć całkowicie nową erę współpracy europejskiej bez rywalizacji, bez układów, wymierzonych przeciwko temu lub innemu państwu, bez tajemnic dyplomatycznych. W zakończeniu Mac Donald stwierdził, że Partia Pracy nie łączy kwestii odszkodowań z kwestią dyskusji o długach, która zostanie wkrótce podjęta na nowych podstawach przy współudziale Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zamawiajcie numer spółdzielczy „Robotnika Śląskiego“.

przestępstwo jego było większe, straszniejsze: był trędowaty. Choroba zniszczyła mu twarz a robaki toczyły rany na rękach i nogach.

Król czekał chwilę. Lecz komuż śmierć tego potwora sprawić mogła cierpienie? Był on naprawdę opuszczony przez wszystkich. Już miał go wydać w ręce ofiarnika, gdy nieszczęsny strzep ludzki począł krzyczeć z przerażenia, wzywając pomocy umarłych rodziców nieistniejących przyjaciół.

Na dźwięk jego głosu z tłumu wysunął się pies, biedny pies o sierści zbrukananej i opuszczonym ogonie, który począł lizać rany trędowatego.

Przeklęty przez ludzi posiadał jeszcze miłość psa swojego. I Ramsa raz jeszcze zawyrokował:

— Miłosierdzie dla trędowatego.

W tej samej chwili żołnierz okryty kurzem zeskoczył z zżyzanego konia przed tronem królewskim i zawołał.

— Zwycięstwo... Ostateczne zwycięstwo!

Ramsa wydał donośny okrzyk trjumfu, poczem powtórzył słowa gońca:

— Zwycięstwo... Ostateczne zwycięstwo.

Widzicie teraz kapłani, że bogowie nie chcą krwawych ofiar. Dla tem lepszego wyrażenia swoich życzeń zdziałali, że każdy okrzyk trwogi odbił się echem w miłosierdnym sercu jakiejś istoty... Pamiętajcie, że największy nawet zbrodniarz nie jest nigdy całkowicie opuszczony. Zawsze ma przy sobie czyjeś przywiązanie, które winy jego okrywa dobroczynnym balsamem miłosierdzia.

Cook powrócił do Partii Pracy w Anglii.

Znany przywódca górników angielskich, Cook, który objawiał od kilku lat tendencje komunistyczne i miano go za wodza komunizmu wśród górników angielskich, powrócił znów

do socjalistycznej partii pracy. Cook udowodnił ten swój krok, że partia tow. Macdonalda potrzebuje współpracy.

Straszliwa pomyłka sprawiedliwości.

W Niemczech toczy się proces rewizyjny w sprawie skazanego na śmierć robotnika polskiego Jakubowskiego, którego niewinnie stracono w lutym w roku 1926.

Rzecz miała się następująco: W dniu 22 listopada 1924 znaleziono w lesie w Palingach małego trupa. Pod zarzutem morderstwa aresztowano Jakubowskiego, w stosunku którego prokurator Mueller 12 stycznia 1925 r. wygotał akt oskarżenia. Z matni, polski robotnik nie znajdujący się wcale na procedurze karnej, zaskoczony oskarżeniem, nie mógł się wywiązać. Istotnej winy oskarżonemu nie dowiedziano a polegano na oskarżeniu prokuratora Muellera, że Jakubowski był sprytny, doświadczony i bez wszelkich skrupułów człowiek, któremu mord przypisać można. Obciążając oskarżonego miało być ojcostwo zamordowanego dziecka.

Na wniosek prokuratora Jakubowskiego skazano na śmierć przez ścięcie i wyrok wykonano, aczkolwiek nie udowodniono mu morderstwa. Wniosek obrońcy o ulaskawienie

odrzucono. Wszelkie poszlaki wykazują o niewinności straconego. Sprawą zajęła się niemiecka Liga dla obrony praw człowieka, żądając od razu wznowienia postępowania, napotkała jednak na trudności ze strony prokuratora.

Władze doszły do przekonania o niewinności Jakubowskiego i maju 1928 rozpoczęły się aresztowania świadków o krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznania.

W toku długich rozpraw sądowych doszło się do przekonania, że główni świadkowie ówcześni przeciw Jakubowskiemu brali udział w samem morderstwie. Niejaki Nogens przyznał się do morderstwa. Wyrok obecny jeszcze nie znany.

Życie niewinnie straconego nie da się już przywrócić. Sam fakt popiera stanowczo stanowisko socjalistów, domagających się zniesienia kary śmierci. Ileż to bowiem stracono już niewinnych, skutkiem straszliwej pomyłki sprawiedliwości?

OŚWIADCZENIE.

Podpisany odpowiedzialny redaktor czasopisma „Robotnik Śląski“, wychodzącego we Fryszacie, odwołuje pełną treść artykułu „Korupcja w Sleske Matici osvety lidove“, umieszczonego w wymienionem czasopiśmie w nr. 13 z dnia 30 III 1929 i oświadcza, że twierdzenia tegoż artykułu są nieprawdziwe i że nie może nikogo z członków lub funkcjonariuszów „Sleske matici osvety lidove“ obwiniać z jakiegokolwiek niewłaściwego czynu, lub nadużywania czynu, tem mniej z jakiej korupcji lub polakożerczej polityki. Żąda „Sleską Matici osvety lidove“ o wybaczenie i dziękuje za odstąpienie od dalszego postępowania karnego. Józef Kowalczyk, redaktor odpowiedzialny.

Przegląd polityczny.

Sejm przed feriami. W ubiegłym tygodniu sytuacja w sejmie się trochę ożywiła z okazji debaty nad oświadczeniem ministra obrony narodowej w sprawie afery szpiegowskiej Falouta. W bieżącym tygodniu sejm przystępuje do obrad nad ustawą lekarską. Już niewiele zrobi ten sejm, albowiem ferie rozpoczynają się 29 czerwca i dotąd odbędzie się już tylko kilka posiedzeń. I tak uregulowanie sprawy mieszkaniowej nie będzie mogło otrzymać zasadniczego rozstrzygnięcia w sprawach spornych.

Zniesienie ministerstwa aprowizacji ludności. Na posiedzeniu koalicyjnej ósemki uchwalono postawić rządowi wniosek celem zniesienia ministerstwa aprowizacji ludności. — Czy chyba za to się naprzykrzyło agrariuszom to ministerstwo, że nie dało sobie wymusić zarządzeń wstrzymania spadku cen zboża na giełdach?

Alimenty. Rząd przedłożył w sejmie projekt wniosku o ochronie alimentów ojcowskich. Ustawa przewiduje karę aresztu od jednego do sześciu tygodni dla tego, kto rozmyślnie usiłuje niewypełnić obowiązku płacenia alimentów.

O nowelizację ustawy finansów gminnych. Na posiedzeniu parlamentarnej komisji konstytucyjnej wnieśli soc.-dem. rezolucję, wzywając rząd, aby przedłożył do końca miesiąca nowelizację ustawy nr. 77. Koalicja stanęła przeciw wnioskowi.

Ks. Juriga pozbawiony czynności duchownego. W ubiegłym tygodniu rokował kościelny sąd w sporze Jurigi z ks. Hlinką z powodu ataków Jurigi na partię klerikalną i ks. Hlinkę, jako polityka. Z Watykanu forsowano ugodę, lecz taką, która by oznaczała zwycięstwo ks. Hlinki. Sąd według ścisłych instrukcji z Rzymu zawiesił brata w Chrystusie ks. Jurigę w czynnościach duchownego aż się podda. Wta-

jemniczeni podnoszą, że jest to pierwszy akt, według instrukcji z Watykanu, celem persekucji ks. Jurigi według „sprawiedliwego“ sądu kościelnego, że Hlinka tego sporu politycznego przegrać nie śmie.

Leninowcy. Klub opozycyjnych posłów komunistycznych w sejmie się ukonstytuował, wybierając Bolena przewodniczącym. Liczy 10 członków. Opozycja ta zwołuje na 29 i 30 czerwca zjazd swych zwolenników z całej republiki do Kładna.

Najdroższy podpis. W Paryżu ukończono długą i uciążliwą konferencję znawców. Tekst układu zawiera ogromne miliardy, któremi zostało uregulowane spłacanie przez Niemcy należności reparacyjnych za szkody wojenne w kwocie 36.885.000.000 marek (blisko 300 miliardów Kcz). Podpisali go Niemcy i reprezentanci państw zwycięskiej ententy. Twórca tekstu Owen Young po tej uroczystości zakończył tę historyczną konferencję. Teraz dopiero nastąpiła aktualna chwila do omówienia zniesienia okupacji Nadreńskiej z wojsk francuskich, angielskich i belgijskich. Na nic się nie dały poprzednie wykrety delegata Niemiec Schachta, że bez zwrócenia Niemcom polskiego Pomorza, Górnego Śląska i Poznańskiego, tych kosztów reparacji nie są w stanie płacić.

Kongres socjalistów francuskich odbywał się w Nancy od 9 do 12 czerwca.

Teraz „więzień watykański“ może wyjść. W ubiegłym tygodniu nastąpiła pomiędzy kardynałem Gasparim a Mussolinim wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układów, uznających nowe państwo kościelne. Na ten znak otwarto znów ową brązową bramę, która była od 69 lat zamknięta za „więźniem watykańskim“, który nieopuszczał Watykanu, aby nie pójść do państwa włoskiego, które zajęło Rzym.

Konferencja Ligi Narodów w sprawie zniesienia wiz. W dniu 10 czerwca rozpoczęła się z inicjatywy Ligi Narodów w Genewie międzynarodowa konferencja w sprawie zniesienia wiz tranzytowych dla ruchu emigracyjnego. Wizy zastąpione mają być międzynarodowymi kartami tranzytowymi, jakie będą wydawane emigrantom przez biura paszportowe państw europejskich.

XII międzynarodowa konferencja pracy. W dniu 30 maja otwarta została w Genewie XII międzynarodowa konferencja pracy przy współudziale delegatów 50 państw, podczas gdy w roku zeszłym ilość ta wynosiła tylko 46. Konferencja tegoroczna zajmuje się sprawą pracy przymusowej oraz sprawą czasu pracy pracowników handlowych i biurowych, a nadto dwoma sprawami, nad którymi w pierwszym czytaniu obradowała już konferencja zeszłoroczna, to jest sprawą zapobiegania nieszczęśliwym

wypadkom przy pracy oraz ochrony robotników, zatrudnionych przy ładowaniu statków. Niezależnie od tego konferencja przeprowadzi doroczną dyskusję nad raportem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy oraz nad sprawozdaniem o bezrobociu, przygotowanym przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Turcja przeciw modlitwom w szkołach mniejszościowych. W odrodzonej republice tureckiej panuje wolna szkoła a pierwotne obrzędy religijne mahometańskie zarazem i modlitwy są tam wykluczone. Ustawa ta dotyczy i szkół mniejszości narodowych. Te szkoły jednak a zwłaszcza angielska w Konstantynopolu niedotrzymują przepisów ustawy i modlą się dzieci przed i po nauce. Rząd turecki gotuje się obecnie do energicznych kroków przeciw klerykalnym gwałcicielom ustawy i wydał okólnik, zakazując te modły, grożące zamknięciem szkół.

Dwie dyktatury kumają się. Faszystowski rząd Mussolini'ego wysłał do Rosji flotylę powietrzną złożoną z 35 samolotów pod dowództwem podsekretarza stanu Balbo. W Moskwie są bardzo uradowani z tej wizyty, która — jak piszą gazety sowieckie — jest dalszym dowodem tradycyjnie dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Włochami. Pierwsze spotkanie eskadry włoskiej z sowiecką nastąpi w Odessie, gdzie przygotowuje się szereg uroczystości.

Trocki chce pojechać do Anglii. Agencja Reutersa donosi, że Trocki wysłał do Mac Donalda depeszę z prośbą o udzielenie mu wizy na przyjazd do Anglii. Prośbę swą Trocki motywuje niecierpiaciami zwłoki względami na stan jego zdrowia.

Konferencja spółdzielcza.

W ub. niedzielę odbyła się w Domu Robotniczym w Trzyńcu konferencja spółdzielcza Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w obecności 74 delegatów, członków rady nadzorczej i zarządu, oraz 10 zatrudnionych. Po zagajeniu i przywitaniu obecnych przez przewodniczącego rady nadzorczej tow. Goetzego, przeczytano i zatwierdzono ostatni protokół.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1928 podał przewodniczący tow. Sikora, zaznaczając, że targ towarowy wynosił 21,484.153 Kcz, czyli o 1,019.209 Kcz jest większy, niż za ten sam okres czasu w roku 1927. Wkładki lub pożyczki członków wynosiły 7,815.084 Kcz i wykazują również przyrost 319.000 Kcz od poprzedniego roku. Świadczy to o coraz większym zaufaniu członków do Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach.

Dalej tow. Sikora podniósł, iż targ towarowy za pierwszy kwartał 1929 jest już o pół miliona większy, niż w roku poprzednim, czyli, że pomimo kryzysu gospodarczego i różnych wrogów, stowarzyszenie coraz bardziej się rozwija i podnosi. Dla udostępnienia otrzymanych pożyczek dla naszych członków włożył zarząd do Banku Rolniczego we Frysztacie jako wkładkę 312.000 Kcz. Chleba i różnego innego białego pieczywa wypieczono we własnej piekarni za 1,740.747 Kcz. Także i tutaj można zaznaczyć większy rozwój własnej produkcji.

Rachunki przyjęła konferencja do wiadomości, z wyjątkiem delegatów komunistycznych, którzy każdego, nawet samych siebie, podejrzewają zawsze o coś niewłaściwego, pomimo, że w radzie nadzorczej jest 6 członków komunistów, którzy rewidują wszystkie rachunki i pokwitowania. To już taka ich natura. Ten kto fałszuje i wszystko przekręca, zawsze myśli, że tak wszyscy robią.

O urzędzeniu dnia spółdzielczego na 23 czerwca referował tow. Chobot. Objął, że Międzynarodowy Związek spółdzielczy obejmuje wszystkie kraje na świecie i należy do niego 55,000.000 członków. W samej Czechosłowacji mamy 2 miliony członków, zorganizowanych w różnych stowarzyszeniach spółdzielczych. Ażeby coraz bardziej rozszerzyć wśród klasy pracującej ideę spółdzielczości, postanowiono corocznie urządzać „Dzień spółdzielczy“, a to: manifestacje, wieczorki rodzinne, dyskusje, przedstawienia itp. z okazji Dnia spółdzielczego. W dniu 23 czerwca urządza Polski Związek stowarzyszeń spożywczych w 23 miejscowościach uroczyste obchody oraz

wieczorki rodzinne. Aby „Dzień spółdzielczy“ wypadł dobrze, wezwał tow. Chobot gorąco wszystkich delegatów do współpracy i do silnej agitacji wśród członków.

Po omówieniu różnych technicznych spraw dla przeprowadzenia tejże uroczystości, przystąpiono do spraw różnych, w których podniesiono ze strony delegatów cały szereg życzeń w celach dalszego rozwoju naszego stowarzyszenia, na czym konferencję ukończono. Konferencja ta miała być zupełnie spokojną i poważny przebieg, gdyby nie komunistyczny poseł Śliwka, który musi wszędzie być i wyprawiać burdy, choćby przy pomocy sfałszowanego mandatu. I to należy publicznie napominać, że taki poseł, niby przedstawiciel ludności, przychodzi jako nieproszony gość... ze sfałszowanym mandatem.

Wśród komunistów ostrawskich.

Sytuację wśród partii komunistycznej w ostrawskim charakteryzuje najlepiej fakt, że politbiuro już nie odważy się wykluczać z partii. Nawet nie odważyło się już wykluczyć ani Krejzy i Koberlego, ponieważ za nimi stanęła ich organizacja, któreby tego wykluczenia nie przyjęły do wiadomości.

W Witkowicach — szczególnie z Herlingem z „Głosu Robotniczego“ — przekonało się o tem politbiuro najwyraźniej. Wykluczonych opozycjonistów przyjęły zaraz za swych członków wszystkie trzy witkowskie bułki. W okręgu stramberskim musiało zaś suspendować cały komitet powiatowy, ponieważ jednomyślnie stanął za wykluczonym opozycjonistą Barmem. Opozycja wobec „kluków“ burżuazyjnych z politbiura jest już w ostrawskim tak daleko skonsolidowana, że w najbliższym czasie utworzy ostrawski sekretariat z Jurkiewiczem na czele.

Nad Ostrawicą w kierunku Olzy kruszą się ostatnie baszty komunizmu.

Komuniści w dalszym ciągu rozbijają ruch spółdzielczy.

W numerze 22 „Głosu Rob.“ zapowiedział znany kłanica i blagier, posiadający monopol na mandaty i „koryta“, nowy atak na P. S. P. R. a równocześnie na ruch spółdzielczy, przyczem przelewa krokodylę łzy nad „hambelnem i bezprzykładnem deptaniem spółdzielczej neutralności przez „GEC“ Ostrawa-Praga a kłamie jak stary cygan, zarzucając nam swoje własne grzechy. Nikt bowiem tak bez-

czelnie i bezwzględnie nie dąży do nadużycia ruchu spółdzielczego do brudnej i osobistej polityki, jak sam naczelnik jezuitów komunistycznych i jego pomocnicy.

Otóż „niech nadyma się i pęknie, jak beczka śliwek“, niech denuncjuje do Pragi i nawet do Moskwy, nasz ruch spółdzielczy i jego kierownicy nie dają się wyprowokować do tego, czego sobie życzył ów awanturnik i nie dopuszczają do tego, aby ruch spółdzielczy stał się terenem dla eksperymentów komunistycznych. Neutralność spółdzielcza nie jest dla nas frazesem, jak dla demagogów komunistycznych, lecz nie jest też środkiem do umiławiania pracowników spółdzielczych i funkcjonariuszy, należących do P. S. P. R. Wiemy bardzo dobrze, że prawie autor tejże napaści najbardziej — w czasie ostatnich wyborów — nadużywał „neutralności spółdzielczej“ do propagandy komunistycznej. i tylko z obawy, że na przyszłość nie będzie to już możliwym, rzuca się jak wściekły na tych funkcjonariuszy, którzy nie chcą dłużej przypatrywać się, jak demagogi komunistyczni rozbijają wszelkie walne zgromadzenia spółdzielcze, jak kokietują na jednej stronie z „Budoucnoscia“ a na drugiej stronie z klerykami a przy tem krzyczą o „neutralności spółdzielczej“. Wiemy o tem bardzo dobrze, że z braku argumentów rzeczowych będą oni w zapowiadanej walce „pracować“ „gnojówką“ i osobistymi oszczerstwami, a nawet denuncjacjami, lecz na nic zdają te wszystkie wysiłki, bo przeważające większość członków spółdzielni wie o tem, co znaczyłoby opanowanie spółdzielni przez komunistów: **jego rozbicie i zniszczenie!**

Wszak komuniści dotąd każdą przez nich opawaną organizację zniszczyli.

Naczelnik jezuitów komunistycznych rzuca się na „GEC Ostrawa Praga“, widocznie zapomniawszy już chwile, kiedy jemu było najgorzej, to szukał tam pomocy, lecz myli się, jeżeli sądzi, że tym sposobem zmusi tych funkcjonariuszy, którzy poznawszy, opuścili go, do zrezygnowania z rozpoczętej pracy i że steroryzuje ich. Nie! Teror komunistyczny jest tylko dowodem, że czują się krucho oni, jeżeli takich środków się chwytają. Chcą mieć walkę, niech ją mają. Dotąd jeszcze w spółdzielniach rozciągali się i teroryzowali, odtąd nie będziemy się milczyć co przypatrywali temu diabelskiemu ich dziełu. Ruch spółdzielczy tylko wtedy będzie uchroniony od rozbicia i upadku, jeżeli potrafi uchronić się od „opieki“ demagogów komunistycznych i jeżeli jego funkcjonariusze nie dają się steroryzować przez jego zwariowanych awanturników.

O zdrowie i siły robotników rolnych.

Stan zdrowotny i sprawność fizyczna tysięcy rzesz robotników rolnych w Czechosłowacji są zatrważające. Niedożywiani, wycieńczeni ciężką pracą robotnik rolny bardzo łatwo zapada na zdrowiu. Trudno jest znaleźć od razu wyjście z tej strasznej sytuacji — jednak wiele można zmienić na lepsze, gdyby zastosować racjonalniejsze i zdrowsze odżywianie rzesz pracujących.

Robotnik rolny przeważnie spożywa pokarmy jałowe o małej wartości odżywczej, które nie mogą w dostatecznej mierze ani odbudować spalających się w ciężkiej pracy tkanek ciała ludzkiego, ani też dostarczyć wyczerpującemu się organizmowi niezbędnych zasobów ciepła i energii.

Kapusta, ziemniaki, kwaki, które obok chleba stanowią podstawowy pokarm tysięcy robotników rolnych, nie tylko nie zawierają dostatecznych wartości odżywczych, ale spożywane z konieczności w nadmiernych ilościach — obciążają niepotrzebnie organy trawienia, powodując ich osłabienie i częste choroby.

W ten sposób odżywiany organizm, traci swoją sprawność, wycieńcza się i łatwo ulega niemocy. Skutki takiego stanu rzeczy wyrażają się przede wszystkim w obniżeniu wydajności pracy robotnika, w zaniku jego sprawności fizycznej, a nawet w zwyrodnieniu rasy.

Najwyższy już czas, aby część mało wartościowych pokarmów, spożywanych przez robotnika rolnego, była zastąpiona treściwymi pokarmami o wyższej wartości.

Dotąd niestety, wszelkiego rodzaju pokar-

my treściwe są na stole robotniczym bardzo rzadko widziane. Mięso, jaja, masło, cukier, a zwłaszcza ten ostatni, mimo swych wielkich wartości odżywczych i zdrowotnych, spożywane są przeważnie w niewielkich ilościach, jakby „od święta“. Tymczasem te właśnie pokarmy zawierają cały szereg własności, które je w pierwszym rzędzie kwalifikują do użytku ludzi ciężko pracujących. Są one zdrowe, potężne i lekko strawne, a przede wszystkim dają (jak np. cukier) natychmiastowy i najwyższy rezultat w zwiększeniu energii i siły człowieka pracy.

Należy więc koniecznie umożliwić robotnikowi rolnemu zastąpienie jego jałowych pokarmów pożywieniem wysoko-wartościowym. Naturalnie, niepodobniestwem jest, aby przy obecnym wynagrodzeniu, mógł on zakupywać te wszystkie produkty, których nie otrzymuje w ordynacji czy deputacie. Ponieważ robotnik rolny w obecnych warunkach skazany jest na żywienie siebie i swej rodziny prawie wyłącznie otrzymywanym deputatem, przeto przede wszystkim od tych, którzy mu ten deputat wydają, należy jego ułożenie w takim składzie, aby dawał rzeczywisty pożytek robotnikowi i umożliwiał mu utrzymanie swej zdolności fizycznej na poziomie, pozwalającym na wydajną pracę.

Prostą tę prawdę zrozumiano już dawno na zachodzie. W Danii, Francji, Anglii, Niemczech zastosowano w deputatach robotników rolnych mniejsze lub większe, lecz zawsze wystarczające ilości cukru, który zajmując stosunkowo

do swej wartości odżywczej mało miejsca i nie ulegając zepsuciu, najlepiej nadaje się do tego celu, jako wysokowartościowy, lekkostrawny i zdrowy artykuł spożywczy.

Takie same „wzmocnienie“ jałowych deputatów należy przeprowadzić i na naszym terenie. Jednak na to się u nas nie zanosz. Cukru wyrabiają u nas w bród, lecz nie dla naszych ludzi. Rząd nakazał podnieść ceny cukru w kraju, aby go obszarnicy-fabrykanci mogli wywieźć zagranicę i dużo na nim zarobić; aby go jedli tanio i do syta, ale w Anglii i w Niemczech itd., a nasz robotnik aby tylko na jego myśl ślinę połykał. Ten sam rząd z kapitalistów i księży przeznaczają dla bydła obszarnikom (aby było siłne i piękne!) kontyngent cukru 1 kg po 1'70 Kcz. A ten cukier zostaje denaturowany (jak spirytus do palenia), aby go broń Boże! robotnik nie tknął i nie okradł bydła obszarniczego.

Dlatego też dążeniem organizacji robotników rolnych powinno być żądanie wprowadzenia do deputatów niezbędnych ilości cukru, by móc choć tym sposobem uczynić swą codzienną strawę nieco pożywniejszą i zdrowszą. A przeprowadzenie tego postulatu byłoby zresztą z korzyścią dla obu stron. Obszarnicy powinni się na to zgodzić, bez zbytejnej obawy uszczuplenia swych dochodów, bowiem niewielki stosunkowo wydatek, jaki przy tej okazji mieliby ponieść, zwróciłby im się z sowitym zyskiem, w postaci zwiększonej wydajności pracy robotnika i jego odporności na choroby, które zmniejszają jego zdolność do pracy.

Nasz rząd zaś, w którym kierownicze stanowiska zajmują pono rolnicy, a także i księża, powinien taki sam opust cen cukru dać dla deputatów robotniczych, jaki dano dla bydła obszarniczego.

Wybory fabryczne w Boguminie.

Gdzie zaprowadzili „polscy“ prowodyrzy komunistyczni robotnika polskiego? — Kapitalistom i renegactwu czeskiej narod. demokracji.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do rady fabrycznej w druciarni w Boguminie z następującym rezultatem: Międzynarodowy (niemiecki) soc.-dem. związek metalowców otrzymał 699 głosów i 6 mandatów (poprzednio 505 głosów i 6 mandatów), soc.-dem. „Svaz kowodelniku 56 gł. i 1 mandat (52 gł. i 0 mand.), czescy socjaliści narodowi 119 głosów i 1 mand. (117 gł. i 1 mand.), komuniści 149 gł. i 2 mand. (305 gł. i 3 mand.) narodni sdrúžení 182 głosy i 2 mand. (82 gł. i 0 mand.).

Z tych wyborów wyszła wzmocniona pozycja klasowo-uświadamionych robotników socjalistycznych, których obie organizacje zyskały 198 nowych głosów i 1 mandat. Jedyni, którzy ponieśli zasłużoną stratę, to komuniści, którzy stracili 156 głosów i 2 mandaty. Komu-

niści stracili zgoła dwie trzecie ze swego dotychczasowego stanu posiadania. Niestety rezultaty tej straty komunistycznej przypadły czeskim szowinistycznym naganaczom kapitalizmu „Narodního sdrúžení“, polakożerczej narodowej demokracji, która zyskała 2 mandaty. Zyskała je tylko dzięki zawiedzionym moskiewskim komunizmem posła Śliwki robotnikom polskim. Albowiem robotnicy, którzy przedtem wybierali komunistów, teraz oddali głosy „żółtym“.

Tak to partia moskiewska p. Śliwki wykierowuje robotników polskich na rzecz kapitalizmu, jego służalców i na rzecz renegactwa dla polakożerczej czeskiej narodowej demokracji.

Parcelacja dworów dra Larischa w Stonawie.

W socjalno-demokratycznym tygodniku „Slezan“ czytamy:

„W Stonawie posiada dr. Larisch-Moennich kilka dworów. Obszary dworskie zajął ziemski urząd parcelacyjny i mają zostać w bieżącym roku rozparcelowane. Na podstawie dotychczasowego doświadczenia, jakiego nabyliśmy przy parcelacji u nas na Śląsku, wiemy dobrze, że prawdziwie potrzebującym małorolnym nie dostanie się wiele z tych obszarów, ale że znów przyjdą z Czech i Moraw różne protegowane dziecka i rozgrabia dwory stonawskie poprostu za bezcen.“

Ludność śląska nie miałaby sobie już dłużej pozwalać na takie postępowanie przy parcelacji. Rola znajduje się na Śląsku i należy się Ślązakom. Dotąd jeszcze żaden Ślązak nie otrzymał roli lub ośrodka dworskiego gdzieś w Czechach lub na Morawach! Stonawianom radzimy, aby podczas parcelacji dworów stali na straży.“

Ostrawski soc. dem. „Duch Času“, pisząc o tej sprawie, przyznaje słusność, że ziemia w pierwszym rzędzie należy się ludziom miejscowym tej lub owej narodowości. Natomiast podnosi, że socjalna demokracja nie opęda się lokalpatriotyzmem a la „slezka puda Slezanum“, lecz trzeba popierać drobny lud. My do tego dodajemy, że zwykle przed zapisami do szkół wznagają się u nas akcje parcelacyjne na wabika.

Korespondencje.

Karwina. (Górnikom i prowizjonistom pod uwagę.) Zastępcy górników jeszcze przed wojną światową troszczyli się o zabezpieczenie górników na starość i w razie inwalidztwa, o wdowy po górnikach i sieroty, by miały zabezpieczenie do życia po utracie swych żywicieli. To też po scentralizowaniu kas brackich nastąpiło (według ustawy nr. 242 zb. u. i r. z dnia 11 lipca 1922) pewne polepszenie z jednej strony. Starzy pensjoniści uzyskali zlepśnienie swej prowizji, czego im nie zazdrościmy my starzy działacze socjaliści w tej sprawie.

Jest prawda, że młodzi aktywni górnicy płacą na równi ze starszymi wkładki do kasy brackiej i że tym młodym a nawet starszym górnikom sugerują najnowsi zbawcy z „Narodního sdrúžení“, że nie potrzeba płacić do żadnej kasy brackiej, bo to jest tylko dla tych soc.-dem. i komunistów koryto. Tak samo zarzucają lizunie faszystowskie (posłuchajcie starzy inwalidzi z wojny, coście byli górnikami), że inwalidom wojennym po wojnie nie należy się prowizja z kasy brackiej, chociaż płacili do kasy brackiej swoje wkładki aż do rozpoczęcia się wojny. Zdaniem referentów faszystowskich nie mają oni prawa z kasy brackiej brać prowizji a że ją dotąd otrzymują, to ma być wina starych soc.-dem., że się o to starali. Tak referował coś przed miesiącem dobrze znany warchoł faszystowski z Gabrjeli, ten co przy każdej sposobności wygraża górnikom wydaleniem z pracy a gdy jest w gospodzie, to się wciąż wygraża wobec naszych obywateli: „Jak se vam tu nelibi, mužete ist do polska“. Jeżeli i dopokąd takim szubrawcom kapitalistycznym nasi, tu wyrośli górnicy, dają posłuch, tak długo nie można się spodziewać lepszej przyszłości, jak w sprawach zarobkowych, tak w sprawach socjalnych a co najważniejsze w naszym ubezpieczeniu pensyjnym. My starzy działacze robotniczy piętnujemy publicznie faszystów karwińskich, że okłamują robotników. Kiedy górnictwo zostało do wojny światowej zmobilizowane, to nikt się nie interesował losem rodzin górników. Jedynie nasi przedstawiciele II. grupy delegacji i zastępcy kas brackich. Z zagłębia ostrawsko-karwińskiego było na wojnie 30 proc. górników. Ówczesny rząd zwołał kapitalistycznych zastępców i przedłożył im sprawę zabezpieczenia inwalidów górniczych z wojny oraz plan dopłaty na tychże i sprawa została należycie załatwiona. Niema jednak nic wspólnego z dzisiejszym kryzysem kasy brackiej. Jest głupim gadaniem faszystów, że za inwalidów wojskowych górników płacić ma dawny rząd austriacki. O nich musi się troszczyć republika czechosłowacka, jako państwo sukcesyjne, powstałe z terenów dawnej Austrii, albowiem przyjmując i kapitalistów i bogactwa, musiało przyjąć inwalidów, wdowy i sieroty po górnikach. Niepowodzenie i kryzys w kasie brackiej nie polega na inwa-

lidach i staropensjonistach, lecz na galgańskim systemie szowinistycznym kapitalistycznych dyrekcji, które zaprowadziły sztuczne i uplanowane masowe wydalenia górników rok rocznie. Z tych większa część musiała zostać sprowizjonowana, bo byli to sami chorobliwi i stało się tak, że obecna ilość prowizjonistów i zapotrzebowanie wypłat dla tychże przewyższa roczne dochody, które są o 20 milionów wyższe. Obecny rząd jest głuchy na wołanie o pomoc sanacyjną dla górniczej kasy brackiej. Dla bogatych banków, co sztucznie skrachowały, to rząd suł tysiącami milionów koron subwencji — a dla górników nic. Lecz przyjdzie chwila obrachunku z tymi, którzy podtrzymują te krzywdy a to są faszyści. Jeszcze powrócimy do tej sprawy.

Starszy członek kasy brackiej.

Doubrava. (Zjazd „Sl. Matice osv. lid.“) „Duch Času“ zapowiadając na niedzielę 9 czerwca zjazd czeskiej „Macierzy szkolnej“ w Orłowej czyni taką uwagę: Do miejscowych oddziałów Matice partje mieszczańskie wniosły politykę, zarządy oddziałów Matice pracują systematycznie do usunięcia z zarządów pracowników soc.-dem. Tego nie można cierpieć! Przestrzegamy przed dalszym nadużywaniem tej ogólnonarodowej organizacji kulturalnej przez narodowo-demokratycznych działaczy! Precz z polityką z oddziałów Matice! — I my przyłączamy się do tego powiedzenia. Precz z szowinistyczną polityką z tych organizacji!

Orłowa. (Niewolnicy kapitalistów.) Niewolnikami nazwać można dziś górników, z których naganacze kapitalistyczni, urzędnicy faszystowskie, wużytkować chcą siły do ostatniej kropli krwi. Nie tylko, że z zależnych i bojaźliwych robotników czyni się potulnych członków organizacji kapitalistycznych, lecz wynagradza się im za pracę na rzecz tych organizacji poza swą pracą zawodową. Robotnicy członkowie „narodního sdrúžení“ przymusowo wykazać muszą na zewnątrz swą przynależność do narodowej demokracji. Tutejsi Sokoli czescy wraz z faszystami budują nową sokolownię, która będzie zarazem siedzibą popieczników kapitalistów. Wszystko byłoby w porządku. Mają pieniądze i wpływy gospodarcze na kopalniach, więc budują. Materiał z hałd zwiezie się autami, własnością kopalni tu i tam jeszcze kopalnia pocichutku pomoże materialnie i praca wre. Do tego organizacja nar. demokracji nie zmusza, lecz „poprosi“ swych członków górników do pracy ziemnej około budowy. Kto chce ma dobrowolnie pracować razem 50 godzin darmo około budowy przytułku nacjonalistów. Robotnicy boją się odmówić swym nadwładnym i tak po ukończeniu swej ciężkiej szychty biorą narzędzia i pracują, aby zrobić sobie dobre oko u dozorującego inżyniera faszysty lub dozorcę. Pożałowania godni są ci niewolnicy kapitalizmu, wynędzalni. sterani pracą górnicy wyzyskiwani do ostatnich granic. Pracują darmo dla chwały kapitalistów, pracują przeciw własnemu interesom, nie dla dobra, lecz na krzywdę robotników, albowiem swą nieświadomością, przyczyniają się do uniemożliwienia uzyskania pracy bezrobotnym. dawnym współtowarzyszom pracy. Kiedy ci ludzie otworzą oczy? Strach i głupota ludu święcą triumfy, ku bezgranicznej radości kapitalistów.

Stonawa. (Zajazd agrariuszów.) W niedzielę, dnia 9 bm. urządzili Czeši w gospodzie ob. Cygonka zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Polityczne i gospodarcze stosunki w Cieszyńskim“. Jako główny referent wystąpił poseł klubu agrarnego, Morawianin Dubicky, bawiący w kąpielu w Darkowie. Program zwał sporo uczestników. Byli to „małorolni“ czescy z całej okolicy o czym dowodziła wielka ilość powozów z przybyłymi na to zgromadzenie kąpielowe agrariuszów. Chodziło im o to, ażeby — jak w całej republice — tak i w Stonawie, ciągnęli korzyści parcelacyjne. Z referatu kąpielarza Dubickiego wynikało, że najbardziej chodzi mu o „narodni zajmy na Tešinsku“. Chciał on tym sposobem forsować kastowe interesy swej partji pod płaszczykiem obrony czechizacji dla dzieci protekcji. Jednak sami badający tam robotnicy czescy dali mu należytych odprawę. O roli referenta, który też był obecny a zblamował swą partję i siebie, Śliwki, szkoda pisać.

Cz. Cieszyn. W niedzielę rzucono do okna polskiej szkoły wydziałowej kamieniem, owiniętym w papier z napisem, że nastąpią dal-

sze rzuty. Według śledztwa policji szybę wybił pewien student niemiecki, aby w ten sposób solidaryzować z niemieckimi studentami walczącymi z Polakami w Pol. Cieszynie. Wiadomo bowiem, że niemieccy studenci w Pol. Cieszynie uszkodzili pomnik wielkiego pieśniarza niemieckiego Schuberta, aby wykazać, że uczynili to Polacy. Sprawca, student niemiecki, doznał przytem złamania nogi, wobec czego w szpitalu przyznał się do czynu.

Przegląd gospodarczy.

Akcja naszych metalowców. W ubiegłym tygodniu odbywały się obrady cennikowe pomiędzy organizacjami zawodowymi i reprezentantami Związku przemysłowców północno zachodnich Moraw i Śląska o żądaniach robotników przemysłu metalurgicznego i chemicznego, które swego czasu przedłożono przedsiębiorcom. Rokowań nie dokończono i będą dalej prowadzone w najbliższych dniach.

Rozbudowa hut w Trzyńcu. Towarzystwo górniczo-hutnicze rozpoczyna znaczną rozbudowę swych zakładów w Trzyńcu. Zostanie wybudowana wielka walcownia szyn o dwóch „sztrekach“ z 6 do 8 chodach. Oprócz tego zostanie wybudowana wielka apretura szyn. Zarazem z budową będzie też rozszerzony i skład przez co zostaną powiększone urządzenia transportowe.

Walka tkaczy w Bielsku. W obwodzie Bielsk-Biała wybuchł poważny konflikt w przemyśle tkackim. Fabrykanci wypowiedzieli z dniem 15 czerwca umowę zbiorową celem wymuszenia nowej umowy. Wykręcają się, że z powodu kryzysu w życiu towarów muszą zmniejszyć płace o 20 procent. Związki zawodowe robotników odrzuciły ten projekt. Jeżeli dojdzie do lockoutu, to obejmie on około 30.000 robotników tkackich. Robotnicze związki zawodowe zwróciły się do ministerstwa opieki społecznej w Warszawie.

Rekord eksportu węgla polskiego. Ładunek węgla eksportowego w portach Gdyni i Gdańska osiągnął w maju rb. rekordową cyfrę, dotychczas nienotowaną a mianowicie 778.900 ton. Największą ilość węgla załadowano 29 maja a mianowicie 33.233 tony.

Z życia partji.

Łąki. W niedzielę, dnia 2 czerwca odbyło się tu zebranie publiczne, zwołane przez Kom. miejscowy PSPR. Omawiano: obecną sytuację polityczną, sprawozdanie z gospodarki gminnej i różne. O sytuacji politycznej referował tow. Sembol, wskazując na ogólną politykę światową oraz na zacieśniające się coraz to bardziej szeregi różnych elementów reakcyjnych oraz rządów przeciwko klasie pracującej i socjalistom. Objaśnił dokładnie powody rozbicia się partji komunistycznej w Czechosłowacji na cały szereg grup, które zamiast bronić klasy pracującej przed zachłannością kapitalistyczną, wzajemnie się zwalczają. Partja komunistyczna rozbiła organizacje socjalistyczne a później nawoływała do wytworzenia jednolitego frontu robotniczego, a obecnie nie jest w stanie utrzymać go w swej własnej partji. Mówca apelował do zebranych, aby wobec coraz większego naporu reakcji na prawa robotnicze i wobec kompletnej niezdolności partji komunistycznej do walki o prawa robotnicze, robotnicy polscy na Śląsku przystępowali znów do starych, w walce wypróbowanych szeregów Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej i aby popierali jej prasę „Robotnik Śląski“, który walczy na każdym polu w obronie robotników polskich. Z gospodarki gminnej zdał sprawozdanie tow. Łukosz, podając zehranym do wiadomości wysokość zamkniętych rachunków gminnych za rok 1928 i budżetu na rok 1929. Równocześnie zawiadomił on o dalszych planach gospodarki gminnej ze strony wydziału gminnego, a mianowicie: gmina ma zaprowadzić światło elektryczne i wodociąg, zakupi wóz pogrzebowy i wybuduje wagę gminną. Omówił różne zarządzenia, jak: zakaz jazdy na kołach od dra Silbigera wdół itp. Wkońcu przemówił o ruchu parcelacyjnym w naszej wiosce, o czym jeszcze napiszemy. Do tego sprawozdania referował także tow. Noszka, nie zgadzając się na pewne plany gospodarki gminnej. Na tem zebranie zakończono.

GUSTAW TARABA.

Kopalnia.

*Smukły, z rumianych cegieł komin — — —
wdał ciężkie, rozparte wieżycę
i wreszcie brudne obryzane domy,
z których wygląda ludzkie blade lice.*

*W halach coś dudni, coś się męczy . . .
wiją się wokół ciche skargi maszyn,
że trzeba codzień, trzeba wśród udręczeń
na walkę o chleb kuć krwawe palasze.*

*Oto — górnicy wzniesli czoła
i krwi kropla na głaz martwy padła . . .
„Zabity?“ — „ranny?“ . . . darmo, życie woła
trzeba zarobić choć na trochę jada.*

Morderczy szyb „Zofja“.

Dwaj górnicy zabici.

We czwartek ub. tygodnia przywalił węgiel na szyb „Zofji“ w Porębie żonatego górnika Szlachtę. Po uciążliwej pracy wydobyto trupa.

Gdy jeszcze się nie skończyła tragedia jednego zabitego, postradał życie na tym samym szybie drugi górnik Paweł Marcalik, gdy kopał węgiel, przywalił go słup i zabił na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i niezaopatrzone dziecię.

Urząd górniczy powinien stosunkom na szybie „Zofja“ poświęcić więcej uwagi, albowiem nie można spokojnie patrzeć na takie mordowanie górników.

Odpowiedź demagogom komunistycznym.

W numerze 21 „Głosu Robotniczego“ znowu zabrał się naczelnik jezuitów komunistycznych do tej znienawidzonej przez niego P. S. P. R. i beczelnie, jak zawsze wzywa nas do natychmiastowego ogłoszenia treści jakiegoś „paktu“, który sobie wyssał autor teje napaści z palca. Bezczelność tego znanego blagiera idzie tak daleko, że myśli sobie, iż na jego „wezwanie“ jesteśmy powinni odpowiadać. Tymczasem dla jezuitów komunistycznych mamy tylko jedną odpowiedź: Tak jako wolno psu szczekać na księżyc, tak też blagier komunistyczny może sobie „wyzywać“ i wyssaniami z palca kłamstwami karmić swoich czytelników. Z naszej strony nie mamy żadnego powodu do odpowiadania na jego kłamliwe napaści, zaś dla tych rzekomych członków P. S. P. R., którzy tylko w rozpalonej mózgownicy naczelnika jezuitów komunistycznych istnieją, mamy tylko do powiedzenia: „Błogosławieni ubodzy na duchu, albowiem — ich zaprowadzi blagier komunistyczny do raju“.

Komunikaty.

Karwina. Szkoła klasztorna na szybie Henryka wspólnie z ochronką urządzają w niedzielę, dnia 16 czerwca 1929 roku FESTYN szkolny w lesie obok szybu Głębokiego. Na miejscu festynu odbędą się śpiewy, ćwiczenia, korowody, wykonanie przez dzieci szkolne, różne gry i zabawy. Doborowa muzyka i doskonały bufet zapewniony. O pewne przybycie uprasza Kierownictwo szkoły i Rodz. Op. W razie niepogody odbędzie się festyn w sali na „Kochówce“.

Karwina-Solca. W niedzielę, dnia 16 czerwca 1929 urządziła polska szkoła wydziałowa w Karwinie-Solcy WYSTAWĘ rysunków, kobiecych robót ręcznych, prac piśmiennych oraz nauki zręczności w salach szkoły wydziałowej w Solcy. Wystawę można zwiedzać od godz. 8 rano do 5 popoł. Dyrekcja szkoły zaprasza Szan. Rodziców i Obywateli do liczego zwiedzania wystawy.

Rychwałd. Koło Macierzy Szkolnej i Gminna Rodzina Opiekunów w Rychwałdzie urządzają w niedzielę, dnia 23 czerwca (w razie niepogody 29 czerwca) w ogrodzie p. Janeczki Gabriela wielki FESTYN SZKOLNY. Początek o godz. 2'30 popołudniu. Wieczorem zabawa z tańcami w Domu Robotniczym. Szczegóły na afiszach. O liczny udział upraszają Wydziały.

Z Dyrekcji polskiego gimnazjum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej. Wpisy do

klasy I na rok 1929-30 będą się odbywały tylko przed wakacjami w niedzielę, dnia 23 czerwca od godz. 9—11 przed południem i we wtorek, dnia 25 czerwca od godz. 8—9 rano. Egzamin wstępny do kl. I odbędzie się we wtorek, dnia 25 czerwca o godz. 9 rano. Przy egzaminie wstępnym wymagać się będzie z języka polskiego biegłości w czytaniu i pisaniu, z gramatyki znajomości pisowni, rozbioru zdania na części mowy i części zdania, z rachunków biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całymi i w rozwiązywaniu łatwych słownych zadań. — Do egzaminu należy przynieść pióro i książkę polską; atrament i papier uczniowie otrzymają w zakładzie. — Wszyscy nowowstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisów w towarzystwie rodziców albo też ich zastępców i przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo ze szkoły ludowej, c) świadectwo szczepienia ospy. Przy wpisie należy uiścić tytułem taksy wstępnej i na środki naukowe 15 Kcz, które się zwraca w razie niepowodzenia wyniku egzaminu.

Egzamina wstępne do klas II—VIII odbywać się będą również we wtorek, dnia 25 czerwca od godz. 8—12 w części piśmiennej a od godz. 3—7 w części ustnej. Interesowani winni się zgłosić w Dyrekcji kilka dni przedtem.

Wpisy uczniów tutejszego zakładu do klas wyższych będą się odbywały tylko przed wakacjami w dniu rozdania świadectw.

Uczniowie z okolic dalszych mogą znaleźć pomieszczenie w miejscowej bursie. Projektowane jest również otwarcie bursy dla dziewcząt uczennic — o ile zgłosi się odpowiednia liczba. Informacji w sprawie przyjęcia uczniów i uchenic do bursy na rok szkolny 1929-30 będzie się udzielało w Dyrekcji gimnazjum w niedzielę, dnia 23 czerwca od godz. 9—11 przed południem. Podania o przyjęcie do Bursy należy wnosić na ręce Dyrekcji gimnazjum do dnia 5 lipca 1929.

Z Dyrekcji polskiej szkoły gospodarstwa domowego w Orłowej. W niedzielę, dnia 16 czerwca o godz. 6 wieczorem urządziła szkoła w auli polskiego gimn. realnego WIECZOREK z urozmaiconym programem. Dyrekcja i Grono nauczycielskie zaprasza jak najuprzejmiej nie tylko Szan. P. T. Rodziców uczennic, ale także wszystkich Przyjaciół szkoły.

Wpisy do polskiej szkoły gospodarstwa domowego, tak zw. jednorocznej szkoły rodzinnej na rok szkolny 1929-30 będą się odbywały przed wakacjami w dniach 28, 29, 30 czerwca od godz. 8—12 przed południem w kancelarii dyrekcji szkoły. Do szkoły przyjmuje się uczennice, które ukończyły już 16 lat i wykażą się świadectwem szkoły wydziałowej (ale w razie wolnych miejsc dyrekcja szkoły może przyjąć także uczennice z niższym wykształceniem). Do wpisów należy zgłaszać się w towarzystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożyć 1) metrykę (lub wyciąg z metryki), 2) ostatnie świadectwo szkolne oraz 3) świadectwo moralności (o ile uczennica nie przychodzi wprost ze szkoły). Taksa wstępna wynosi 5 Kcz, datka na środki naukowe również 5 Kcz.

Równocześnie przyjmuje dyrekcja zgłoszenia na kursa pięciomiesięczne gotowania i szycia. Warunkiem przyjęcia na kursa jest ukończony 16-ty rok życia i wykształcenie przynajmniej w zakresie szkoły ludowej.

Cieszyn Czeski. Powiatowa Rodzina Opiekunów okręgu cieszyńskiego w Cieszynie Cz. odbędzie swe WALNE ZGROMADZENIE dnia 16 czerwca o godz. 10 przed południem w polskiej szkole wydziałowej w Cieszynie Czeskim według następującego porządku dziennego: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie: a) z czynności, b) rachunkowe, c) Komisji rewizyjnej. 3. Wybory: a) uzupełniające do Zarządu Głównego, b) do Komisji rewizyjnej. 4. Ustanowienie wysokości wkładów rocznych członków zwyczajnych, tudzież procentu, jaki mają Miejskowe Rodziny Opiekunów płacić od wkładów Pow. Rodzinie Opiekunów. 5. Wnioski i życzenia.

Cz. Cieszyn. Powiatowa Rodzina Opiekunów okręgu Cieszyńskiego odbędzie tegoroczne walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 16 czerwca 1929 o godz. 10 przedpołudniem w polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszynie.

Na fundusz prasowy. Tow. Bałon Karol Sucha Dolna wybrał na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“ kwotę 28 Kcz, co z podziękowaniem stwierdza. Administracja.

Rozmaitości.

Dziecko pod motocyklem. We wtorek po południu koło godz. 5 jechał z Frysztatu w stronę Karwiny motocyklista, wioząc ze sobą jakąś panią. Przy przystanku kolei elektrycznej na Sowińcu uciekał prawie w tej chwili przed kółkiem pięcioletni chłopczyk konduktora Adamskiego. Motocyklista, któremu wpadł kółko, nie chcąc wjechać na niego, skreślił motor na stronę, lecz w tej chwili wpadł mu pod koło chłopiec Adamskiego. Chłopiec doznał bardzo ciężkiego pokaleczenia twarzy i nóg, znowu motocyklista z panią, którzy się przewrócili, doznali lżejszych kontuzji. Auto Ludowej Drużyny z Frysztatu, które właśnie przejeżdżało w tej chwili, przewiozło chłopca natychmiast do szpitala w Orłowej. Motocyklistą miał być pono jakiś zarządca z Wędrzyni, z którym żandarmerja na miejscu spisała protokół. Wypadek powyższy powinien być dla rodziców przestroga, że nie powinni dzieciom pozwolić bawić się na drogach, gdzie przejeżdża tyle wozów, motocykli i samochodów. Drogi przestały już dzisiaj być tem, czem były dawniej a stały się terenem komunikacji, gdzie każdy powinien się ustępować z ostrożności, ażeby nie ulec wypadkowi.

Ciężkie okaleczenie górnika. W poniedziałek został przywalony spadającym węglem na szybie Henryka w Karwinie kopacz Kurowski, który doznał bardzo ciężkich pokaleczeń i musiał zostać przewieziony do szpitala w Orłowej.

Straszny wypadek w Łomnej Dolnej. Do mieszkania gajowego Riegera przyszedł robotnik leśny, 16-letni Jan Samiec z Milikowa. Pasterz gajowego bawił się ze strzelbą. Wytając przybyłego z żartu lufą strzelby. Pociągnął za kurek. Padł nieoczekiwany strzał, który Samca zwałił na ziemię i ten w kałuży krwi skonał.

Śmiałe włamanie w Przywozie. Do mieszkania dyrektora fabryki na parafin Himmelbauera włamali się złodzieje i zabrali gotówki 4.500 Kcz a za 130.000 klejnotów. Rano następnego dnia ujęto 20-letniego Jarosława Smejka z Muglinowa, przy którym znaleziono owych 4.500 Kcz. Drugi włamywacz 19-letni Józef Goliaś z Ołomuńca zbiegł lecz prawdopodobnie już i ten będzie ujęty.

Samobójstwo w Sibicy. Na drodze do Cz. Cieszyna rzucił się pod samochód ciężarowy spółki spożywczej 23-letni robotnik Henryk Pszczółka. Został zabity na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił list, z którego wynika, że popełnił samobójstwo.

Wielkie włamanie w Witkowicach. W biurach firmy inż. Kopista i Dubsky włamano się do kasy ogniotrwałej i zabrano 18.000 Kcz.

Ciężki wypadek w lesie. W lasach w Ligotce Kameralnej przy ścinaniu drzewa został przywalony robotnik leśny Alojzy Stuchlik z Gnojnika. Nieszczęśliwemu drzewo złamało nogę w kolanie i prawą rękę.

Przy budowie domu w Cz. Cieszynie u dworca kolejowego spadł z rusztowania robotnik K. Heske. Doznał on złamania obojczyka i ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Robotnik zabił w kłótni robotnika. Przy budowie koksowego pieca na szybie Franciszka w Przywozie pokłócił się robotnicy Jacko i Hon zwłaszcza, że Jacko zabrał Honowi taczki do wozienia materiału. Gdy je Jacko usiłował Honowi wyrwać, Hon go uderzył pięścią w twarz. Jacko nie czekając, porwał łopatę i uderzył Hona w głowę. Hon się zwałił na ziemię a przewieziony do szpitala umarł za dwie godziny. Hon liczy 28 lat, żonaty i był ojcem dwojga niezaopatrzonych dzieci Aresztowany Jacko uniewinnił się napaścią Hona i nerwowością. Doprawdy smutne, robotnicy chcąc pracować kapitalistom, muszą się zabijać o narzędzia do wykonywania pracy.

Szubienica. Swego czasu portier fabryczny Pesche w Opawie zabił 82-letniego starca Niesnera. Pesche poszedł do Niesnera na kradzież i przyłapanym zabił starca. Udowodniono, że Pesche był porządnym człowiekiem, oszczędzał, nie pił i nie palił a że na kradzież szedł z biedy

w której żyła jego rodzina. Nie pomogło mu to nic. Przysięgli potwierdzili winę morderstwa jednogłośnie i trybunał wydał wyrok kary śmierci przez powieszenie. — Nowy dowód, że mordować nie wolno an t. zw. „porządnemu człowiekowi“. Mord jest zawsze morderstwem — chociaż kara śmierci jest przeżytkiem epoki barbarzyństwa.

Zakończenie szowinistycznej hecy. Donoszą z Katowic, że polska trupa operowa wyjedzie jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym do Opola, gdzie da kilka przedstawień operowych. Nadprezydent prowincji śląskiej dr. Lukaschek złożył uroczyste zapewnienie, gwarantujące zarówno odbycie się widowisk polskich bez przeszkód, jak i całkowite bezpieczeństwo zespołu artystycznego oraz publiczności. Przedstawienia niemieckie na Polskim Śląsku będą się odbywały na zasadach pełnej wzajemności, tj. widowiska polskie będą urządzane na terenie całego h. obszaru plebiscytowego a nie tylko jak dotychczas, w Bytomiu i Gliwicach.

Sprawy zająć w Opolu. Rozpoczął się w Opolu na niemieckim Śląsku pierwszy proces na tle znanych wypadków opolskich. Oskarżonych było 10 młodych ludzi, z których dwóch należy do organizacji „Stahlhelm“, 8 zaś do hitlerowców. Proces obecny odnosi się tylko do awantur, wywołanych w teatrze podczas przedstawienia polskich artystów, ponieważ w sprawie awantur na dworcu kolejowym dochodzenia nie zostały jeszcze zakończone. — Sąd skazał wszystkich oskarżonych na dwa tygodnie aresztu.

Kradli jabłka. M. Bobkowi w Gutach ma ogród owocowy, z którego jesienią napelnia powietrze woń jabłek. Więc też więcej chłopcy usiłowali sobie tych jabłek natrząść. Trzy razy ich przepędzono. Wkońcu jeden ubrał się w kożuch wełną na wierzch, inni do spodni, zabrawszy kije, poszli w nocy na jabłko. Przepędzał ich stróż. Chłopcy mu stawili opór, obili go i chcieli rzucić do głębokiego rowu. Sąd w Mor. Ostrawie skazał za to sprawców kradzieży Adama Ch. na 3 dni, jego brata Jana na 4 dni więzienia i to bez warunkowego zawieszenia kary. Trzej ostatni zostali uwolnieni. Ani nie zakosztowali jabłek a poszli do kozy.

Jak w Warszawie chowano bandytę. Przed kilku dniami znany włamywacz Franciszek Łajcarz został zastrzelony na ul. Wąski Dunaj posterunkowego w chwili, gdy usiłował skraść dwa worki kartofli. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, skąd odbył się pogrzeb. Fakt tego pogrzebu jest godny zanotowania o tyle, że obfitywał w momenty wielce charakterystyczne. Oto przed pogrzebem zajeżdżały na Brzozową 21 samochody, naładowane wieńcami. Na szarfach wieńców widniały napisy: „Cześć bohaterowi“, „Kochanemu Frankowi“, „Dzielnemu towarzyszowi“ itd. Przed domem przy ulicy Brzozowej zebrało się ok. 200 złodziejaszków. Nie brakło smokingów, cylindrów i białych rękawiczek. Oryginalny orszak pod kier. znanego herszta Edwarda Szwanobowskiego udał się stym nastroju ruszył w kierunku cmentarza. do prosektorjum, skąd w niezwykle „uroczystym“ pociągu pojechał do grobu.

Z pobojuwiska pracy w Witkowicach. We czwartek zdarzyło się w hutach witkowskich aż 10 nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Trzej robotnicy zostali nader ciężko pokaleczeni a zwłaszcza: Szepan Gacek w nowej walcowni, Józef Chobot w kotłarni i Józef Muenster w stalowni. Wszystkie trzy kalectwa stały się od godziny 7 do 8 wieczór. Reszta pokaleczonych tego samego dnia, których było 7, leczy się w szpitalu. Dziesięć wypadków kalectw w jednym dniu, z których wszyscy leczą się w szpitalu, to naprawdę coś niby mała potyczka na polu bitwy!

Wątroba lekarstwem na cukrzycę. Journal of the American Medical Association przynosi sensacyjną wiadomość o odkryciu nowego środka leczniczego przeciw cukrzycy. Insulina stosowana od kilku lat przeciw cukrzycy ustępuje obecnie miejsca całkiem zwyczajnej wątrobie. Lekarze amerykańscy stosują obecnie

djetę wątrobianą w wypadkach cukrzycy podobno z dobrym skutkiem. Wystarczy spożywanie około dwustu gramów surowej wątroby dziennie. Aby po jakimś czasie pozbyć się tej ciężkiej choroby. Wątroba bowiem — jak twierdzą lekarze — zawiera cały arsenał składników, które są potrzebne dla organizmu ludzkiego, wynaleziono też jakieś składniki w wątrobie, przeciwdziałające wytwarzaniu się nadmiernej ilości cukru w organizmie. W ubiegłym roku rozpoczęto leczenie ostrej anemii przy pomocy preparatów z wątroby a ponieważ wyniki w wielu wypadkach były zadowalające, teraz zaczyna się leczenie wątroba cukrzycy. Przyszłość pokaże, czy istotnie dobry to środek czy też na razie eksperyment.

Fanatyzm religijny. W Osieku pewien czeładnik krawiecki uciął sobie siekierą części rodne, aby nie grzeszyć więcej. Oddano go do szpitala i grozi mu utrata życia.

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć tą drogą Szan. Dyrekcji Towarz. ubezpieczeń „Konkordia“ w Libercu moje serdeczne podziękowanie za wypłacenie mi w całości przez inspektora p. Stanowskiego i agenta p. Tarabę, bez wszelkich potrąceń, ubezpieczenia na życie za ś. p. męża Józefa w kwocie 10.000 Koron, aczkolwiek ubezpieczenie trwało przeszło pół roku a istniały oprócz tego przeszkody, które byłyby zwolniły Dyrekcję od wypłaty ubezpieczenia.

Uznając nadzwyczajną rzetelność wymienionego Towarzystwa i jego wspaniałomyślność, szczerze go każdemu polecam.

W Błędowicach Dolnych, 27 maja 1929.
Emilja Chmielowa,
restauratorka.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego

ś. p. Józefa Urbańczyka,
zwłaszcza zaś górnikom z szybu „Głębokiego“ w Karwinie za przybycie ze sztandarem i tow. Goetzemu za przemówienie nad grobem, składam serdeczne podziękowanie Zasmucona rodzina.
Frysztat, w czerwcu 1929.

Stonawa. Komitet miejscowy PSPR. w Stonawie zwołuje na niedzielę, dnia 16 czerwca ZGROMADZENIE POUFNE członków PSPR. o godz. 9:30 rano w lokalu Domu Robotniczego w Stonawie. Komitet.

Gruszów. Klub sportowy „Siły“ zaproszony został na jubileusz 10-lecia K. S. Hrušov dla rozegrania meczu piłki rzucanej w turnieju o ceny.

PAROBKA sumiennego, trzeźwego, przyjmie do rozwożenia wody sodowej, wódek. Przyjmie również jednego ROBOTNIKA ku wyrobie wody sodowej Złożenia w fabryce likierów Fr. Kubanka, Frysztat.

DOMEK MUROWANY,
stodoła, pralnia, zabudowania gospodarcze i około 1000 sążni pola z wolnej ręki do sprzedania w Suchej Średniej, naprzeciw dworca kolejowego. Bliższych wiadomości udzieli GUSTAW TŁOŁKA, kaflarz w Stonawie.

BICYKLE najlepszej jakości PO NAJTAŃSZYCH CENACH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY sprzedaje

Józef Pollak,
zegarmistrz
OLBRACHCICE 196
„Paculówka“.

Przyjmę wszelkie prace w zakresie
MALARSTWA I POKOSTNICTWA
wchodzące jak malowanie pokoi, salonów, artystyczne lakowanie powozów, nacieranie mebli itd. przeprowadzam je wzorowo i tanio

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 689.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

Wielki skład sukna
GUSTAW POLLAK
 Czeski Cieszyn
 poleca

NA LATO

nowości w mater-
 jach na ubrania,
 na suknie, kostju-
 my i płaszcze oraz
 na cienkie jakle i
 suknie stroju śląs-
 kiego, płótna my-
 śliwskie, cągi,
 dreluchy i aksami-
 ty.

Fachowa obsługa!
Niskie ceny!

Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
 większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.
 Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
 kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
 do różnych funduszy. W każdej wiosce
 znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
 popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
 kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Dr. Wacław OLSZAK Karwina VI.

leczy wszystkie choroby wewnętrzne i zewnętrzne
 także dla Kasy brackiej, Kasy chorych i różnych
 funduszy leczniczych.



ZA JEDNĄ NOC

cudowne fale, w ciągu 8—14 dni, niezni-
 szczalna twarda ondulacja także podczas
 wilgoci i potu, na mikado i długie wło-
 sy faluje HELA. Niepotrzebna ondulacja,
 wielka oszczędność czasu i pieniędzy.
 Działa na wzrost włosów, niepodatny
 tłusty włos przemienia się w wspaniałe

fale, daje piękne uczesy. Cena 6— KŁ, 3 słoje 14— KŁ.
Dr. KEMENY, KOSZYCE,
 C. C. skrzynka pocztowa 12/C 46 Słowaczyna.

Swój do swego!

Wszelkie prace w zakres
 malarstwa wchodzące, jako to malowanie
 pokoi, sal, scen teatralnych itp. przepro-
 wadza wzorowo, szybko i tanio
Maksymilian Bartnicki
 malarz i pokostnik. ORŁOWA.

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski splotkowy
 dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. O STRAWA

ul. Jobannyho 4.

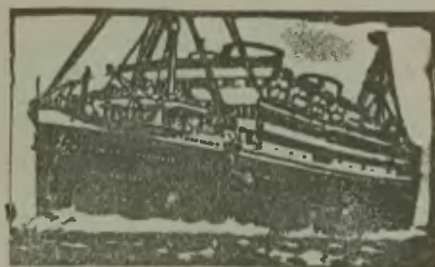
Telef 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecienną konfekcję
 jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

13219/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
 PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
 32.000 ton poj., 22.000 ton reg.

Pierwszorządna kuchnia.

Wygodne pomieszczenie

Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE

PRAGA II., HYBERNSKA 24, XII.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
 Śpiżowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współ-
 dzielczej własnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór
 współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie

GEC-PRODUKTÓW



CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 — Konto poczt. kasy oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIEKSIEM
 STOWARZYSZENIEM
 SPOŻYWCZYM NA
 ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH
 100 SKLEPACH PRZESZŁO
 20.000 CZŁONKÓW RAZEM
 PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzece . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Lesznej Dolnej . . . 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Górnym . . . 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście . . . 2
W Cierlicku Dolnym . . . 1	W Ligotce Alodjalnej . . . 1	W Stonawie . . . 2
W Cieszyńskim Czeskim . . . 2	W Lutyni Niemieckiej . . . 1	W Sibicy . . . 1
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . . . 1	W Stanisławicach . . . 1
W Darkowie . . . 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . . 4
W Datyniach Dolnych . . . 1	W Markłowicach . . . 1	W Suchej Średniej . . . 3
W Dzieńmorowicach . . . 1	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . . 4
W Frysztacie . . . 4	W Mostach u Jabł. . . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gródku . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzyńcu . . . 4
W Gutach . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . . 1
W Grodziszczu . . . 1	W Nieborach . . . 2	W Wędryni . . . 2
W Jabłonkowie . . . 2	W Orłowej . . . 3	W Wierzniołowicach . . . 1
W Karwinie . . . 12	W Oldrzychowicach . . . 1	W Zabłociu . . . 1
W Kocobędzu . . . 1	W Piosku . . . 1	W Żukowie Dolnym . . . 1
W Końskiej . . . 2	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
W Karpętnej . . . 1	W Piotrowicach . . . 1	
W Łazach . . . 1	W Raju . . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszyńsku

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową
 piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię stoniny, skład piwa karwińskiego
 i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek.
 Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia
 i zapłaci KŁ 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości KŁ 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi
 po 1 roku po odcytem walnem zgromadzeniu.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dapasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

== Kapitały większe ==

i w rachunku bieżącym na:

oprocenowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 25.

FRYSZTAT, 21 czerwca 1929.

Rocznik XXVII

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Dzień spółdzielczości!

Konsumenci! Spółdzielcy!

W całym świecie obchodzą zorganizowani konsumenci międzynarodowy dzień spółdzielczy. Zgromadzenia jakie się w tym dniu odbywają mają wykazać ogółowi w jakiej mierze udało się połączoną siłą zorganizowanych konsumentów, rozszerzyć zakłady lepszego porządku gospodarczego.

Konsumenci! Nowoczesny ruch spółdzielczy oddaje się do Waszej oceny. Badajcie, rozważajcie i decydujcie. Co wykonały spółdzielnie, należące do naszego związku w ostatnich 10 latach?

W czasie tym spółdzielnie nasze osiągnęły 46,323.413 Kč rocznego obrotu.

W czasie tym wynosił własny kapitał 4,471.279 Kč. Nie jest to majątek jednostki, lecz

majątek wszystkich członków.

Przez zakupywanie w stowarzyszeniach spółdzielczych, zaoszczędziły żony nasze w roku ubiegłym okragło 500.000 Kč.

Dlaczego Wy konsumenci, którzy stoicie jeszcze poza naszymi szeregami nie możecie w korzyściach tych brać udziału? Dla każdego są drzwi do spółdzielni otwarte.

Nie tylko u nas, lecz na całym świecie rośnie przekonanie, że spółdzielnie jako

organizacje obronne i walczące

bronią interesów pracujących warstw ludu. Z małych początków, wzrosły liczne spółdzielnie do olbrzymich przedsiębiorstw. Międzynarodowy ruch spółdzielczy łączy dziś przeszło 50 milionów zorganizowanych konsumentów.

Co właściwie chcemy? Usunąć handel prywatny a miejsce jego zastąpić gospodarką planową dla dobra całego społeczeństwa.

W przeciwieństwie do naszych wrogów nie chronimy pasożytów lecz interesa ogółu społeczeństwa.

Tylko spółdzielnie zaręczają przez demokratyczne kierownictwo spółdecyzję w gospodarce.

Zwiększony udział konsumentów w spółdzielniach, powiększy w znacznej mierze ich zdolność. Bierzcie udział w korzyściach gospodarczych jakie dają Wam spółdzielnie.

Drogą naszą zdążamy ciągle naprzód!

Tą drogą idźcie! Poznajcie, że tylko od Was zależy, aby przez połączenie Waszych sił kupna, polepszyć można swe położenie gospodarcze.

Spółdzielczość to siła!



KAZIMIERZ CZYŻOWSKI.

HYMN SPÓŁDZIELCÓW!

Oto ustaje nas wolna gromada,
Budowniczych tworzących swój świat,
W którym złoty cielec już nie włada,
A nowego w nim życia tkwi ład,
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew,
Do miast wszystkich, do siół i do gmin.
I niech woła, jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg, jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Nam nie trzeba ni władzy, ni złota,
Bowiem duch nasz sprawuje nam rząd,
Prawem naszym braterska spółnota,
Wszelki wyzysk wyniszczym, jak trąd.
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew,
Do miast wszystkich, do siół i do gmin.
I niech woła, jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg, jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Z dłonią w dłoni, jak żywe ogniwa
Świat opleciem łańcuchem swych rąk,
Krzywdę — miłość zagładzi prawdziwa,
W radość pracy nam zmieni znój mąk.
Niech się niesie ten nasz bratni śpiew,
Do miast wszystkich, do siół i do gmin.
I niech woła, jak zew,
Że kto ziemi tej syn,
Ten niech staje w nasz szereg, jak brat,
Z prochu dźwignąć ku słońcu ten świat.

Znaczenie międzynarod. dnia spółdzielczego.

Dzień spółdzielczy jest dniem demonstracyjnym Międzynarodówki spółdzielczej, która reprezentuje 31 państw, obejmujących przeszło 50 milionów członków stowarzyszeń spółdzielczych. Jest to najpotężniejsza organizacja, która w tym dniu chce pokazać całemu światu kapitalistycznemu i handlarzom prywatnym, że stoi na straży konsumentów i klasy pracującej i nie pozwoli się odsunąć na stronę, jakoby nic nieznacząca organizacja, lecz musi otrzymać takie prawa, jakie się jej według jej siły należą.

Organizacja spółdzielcza odgrywa dziś wielką rolę w gospodarce społecznej oraz reguluje życie gospodarcze. Ruch spółdzielczy ma to wielkie i doniosłe zadanie przekształcenia i przeobrażenia gospodarki prywatno-kapitalistycznej na gospodarkę społeczno-socjalistyczną.

Do urzeczywistnienia tego programu potrzebna zrozumienia szerokich mas ludowych i trzeba wyżyć wszystkie siły, aby przeciwstawić się międzynarodowemu kapitałowi i pobić go w otwartej walce.

Dlatego w Dniu spółdzielczości powinniśmy pokazać nasze siły, naszą karność i solidarność z ruchem robotniczym i powinniśmy sposobność tę wykorzystać w celu uświadomienia jak najszerzych warstw ludu pracującego i pozyskania nowych bojowników dla idei spółdzielczej.

W roku bieżącym nie urządzamy pochodów demonstracyjnych, lecz wieczorki rodzinne, na których pokażą organizowani konsumenci swoją przynależność do wielkiej rodziny spółdzielczej.

Pobudka, którą urządzamy w Dniu spółdzielczym już wczesnym rankiem, zbudzi tych, którzy dziś jeszcze stoją poza naszymi szeregami, tak, że nawet i ten, który nie mając pojęcia o zasadach i zadaniach spółdzielczości, otworzy oczy i zapyta się: „co się dzieje?“, wtedy to powiedzie mu, że każdy robotnik, urzędnik lub rolnik, każdy spożywca powinien interesować się ruchem spółdzielczym, że nie powinien stać gdzieś na uboczu i przypatrywać się obojętnie, kiedy odgrywa się zacięta walka między klasą pracującą i kapitalizmem. Im wcześniej zdołamy wybudować potęgę, tym wcześniej zwyciężymy!

Międzynarodowy Dzień spółdzielczości i nie tylko świętem zorganizowanych konsumentów.

ST. ANDRZEJ RADEK.

Spółdzielczość i radość życia.

Prawdę powiedziawszy, to już tam Michał Nawrot wielkich powodów w życiu do radości nie miał. Jako kotłowy, pracę miał jednostajną, ciężką, wśród żaru buchającego z pieca ognia i czarnego pyłu, zalepiającego oczy, nos i usta. Gryzł go ten pył z wierzchu i we środku, gdzieś aż w sercu i kiszki. Mieszkanie miało wilgotne, ciemne, żonę niesłychanie pyskata a dzieci chorowite.

Z czego się tu radować, szanowni obywatele? Jaka tu może być radość życia — kiedy jeszcze zarobek nie wystarczył nawet na to smutne życie i trzeba go było osładzać słonym i drogim kredytem u sklepikarza?

Smutne więc miał życie nasz Nawrot, bo tych dwu wypadków w roku — jedno urodziny dziecka i jedno pijaństwo — nie ma co chyba na rachunek radości wpisywać?

Nawrot też ich i nie wpisywał.

— Córek i tak miał już cztery, a pijaństwo... no, pijaństwo można by jeszcze, odrzuciwszy wszelkie prohibicyjne hasła — zdyskontować na „conto“ radości, gdyby nie to, że musiał je potem srodze odpokutować.

Prawda — winszowali mu jeszcze czasem. Raz przyszedł do kotłowni nadmajster i powiedział:

— Winszuję wam, Nawrot, serdecznie winszuję.

Nawrotowi aż dech zatkało z przerażenia. Wytrzeszczył oczy na drzwi, za którymi zniknął nadmajster i stał tak, jak filar czarnego węgla, aż zbudził go dopiero głos maszynisty:

— Nawrot, do pioruna! Nie widzicie, co się z barometrem wyrabia?!

tów, lecz jest także dniem demonstracyjnym o nasze prawa, w którym to dniu wypowiedzimy walkę

o sprawiedliwy ustrój społeczny,

w którym każdy człowiek pracy znajdzie zabezpieczenie swych praw do życia.

W Dniu spółdzielczości nie wolno nam także zapominać, że kobiety są tym powołanym czynnikiem, który w pierwszym rzędzie powinien przyczynić się do zmiany dzisiejszego ustroju gospodarczego. Nikomu nie są tak dobrze znane wszelkie trudności gospodarki, jak prawie kobietom. Kobieta musi wiedzieć, że sklep spółdzielczy to jedna placówka tej wielkiej organizacji, która łączy nas wszystkich w jedną wielką rodzinę.

Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce!

To jest hasło, które w szczególności odnosi się do kobiet. Dzień spółdzielczości musi być dla kobiet dniem wielkiej agitacji dla wzniesienia idei spółdzielczej, która zwalcza paskarstwo, spekulację i wyzysk.

Przez spółdzielczość słabi stają się silnymi, lecz nie może być mowy o pomyślnym rozwoju spółdzielni, jeżeli nie będzie czynnego współdziałania wszystkich członków.

Mobilizujmy kapitał spółdzielczy, przeciwko kapitałowi prywatnemu!

Najskuteczniejszym środkiem walki przeciw produkcji kapitalistycznej jest własna produkcja spółdzielcza!

Program „Dnia spółdzielczego“.

Pobudka.

W dniu 23 czerwca br. o godz. 6 i pół rano wyjadą samochody z orkiestrami i mężami zaufania Centralnego Stow. spoż. do oznaczonych miejsc obok filij stowarzyszenia, domów robotniczych, poczem orkiestra odegra 1 lub 2 pieśni robotnicze albo marsze, zaś o ile znajdzie się większa ilość osób, ma referent krótko, najwyżej 5 minut, przemówić do obecnych o znaczeniu dnia spółdzielczego i zaważać do wzięcia udziału w wieczorkach. Przytem będą rozdzielane ulotniki spółdzielcze. Samochody należy odpowiednio udekorować plakatami spółdzielczymi i zielenią. Ulotniki będzie się rozdało z samochodów.

Popołudniu odbędzie się

WIECZORKI RODZINNE

w następujących miejscowościach: w Jabłonkowie w Domu Czytelni, w Bystrzycy w Domu Robotniczym, w Trzyńcu w Domu Robotniczym, w Cieszynie w domu Turnvereinu, w Karwinie w Domu Proletariuszy, w Karwinie w Domu Robotniczym na Sowińcu, w Karwinie w Domu Robotniczym na „Kochówce“, w Karwinie, w domu Stow. spoż. „Postęp“, w Suchej Górnej w Domu Robotniczym, w Suchej Średniej w Domu Robotniczym, w Suchej Dolnej u p. Bałona, w Będowicach w Domu Robotniczym, w Dąbrowie w Domu Robotniczym.

Porwał Nawrot za łopatę, ale cały tydzień gryzł go pytanie — czemu mu ta cholera, nadmajster, winszował? I dopiero przy wypłacie dowiedział się, że kary mu winszował. Potrafił za coś tam pięć koron. Ciesz się człowieku.

Tak było zresztą zawsze. Jak go miało spotkać albo spotkało jakie nieszczęście — to mu zawsze winszowali.

— Pozwólcie sobie pogratulować — powiedział.

Żył tedy Nawrot w pyle i smutku, otoczony rojem zmartwień i kłopotów — jak gruszka na gałęzi, otoczona rojem os.

I nie tylko on. Tysiące takich Nawrotów wegetowało w tym mieście zaważonymi chmurami czarnego dymu, kurzu i trujących gazów.

Smutne to było życie i nasz Nawrot żył tylko z przyzwyczajenia.

Aż raz wypchnęła go baba po sól do sklepu. Poszedł Nawrot do jednego — niema, do drugiego — także; wszedł do trzeciego i patrzył: sklep, niby jak sklep, ale jakiś inny, a w jednym miejscu „stoi“ napisane:

Tylko spółdzielczość zapewni nam radość życia.

Czyż to sklep? — pyta Nawrot.

— A nasz, powiadają, robotniczy.

— Co to mogą być za robotniki, myśli Nawrot — kiedy taki sklep wywalili, że — nie bój się.

Patrzy, a tu ci Franek Giętka przydygał pakę z piwnicy, odbił — pudełko na półkach poustawiał, potem ci siadł i coś w książce gryzmoli.

— Ty, Franek, pyta go Nawrot, a ty co tu robisz?

— Jakto co? Pomagam w kooperatywie.

— Dużo ci za to płacą?

— Co mają płacić. Przeciesz to nasz sklep.

— Wasz?

w Łazach u p. Krainy, we Frysztacie u p. Krężeloka, w Żywowicach w Domu Robotniczym, w Stonawie w Domu Robotniczym, w Olbrachcicach w Domu Robotniczym, w Cierlicku Górnym w Domu Robotniczym. Program wieczorku ustalony zostanie zależnie od stosunków miejscowych a mianowicie:

1. Powitanie i krótkie przemówienie.

2. Orkiestra lub chór.

3. Przedstawienie teatralne lub odczyt filmowy.

4. Zabawa towarzyska.

Aby w Dniu spółdzielczości pokazać swą przynależność do wielkiej rodziny zorganizowanych konsumentów, wieczorki urządza się tylko dla członków i ich rodzin. Kartki wstępu otrzymają kierownicy i wydawane będą tylko członkom przez kierowników sklepu, w którym nakupują towar.

We wszystkich filjach wywieszone będą sztandary czerwone i spółdzielcze. Okna wystawowe i wchody będą udekorowane tak, aby wszyscy obywatele wiedzieli o święcie spółdzielców.

Dzień Spółdzielczości będzie posiadał prawdziwy charakter uroczystości, jeżeli wszyscy członkowie wraz z rodzinami wezmą w wieczorkach tych masowy udział. Do udziału tego zaprasza Związek Polskich Stow. spoż. wszystkich spółdzielców.

— Nie „wasz“ tylko „nasz“ — robotniczy. Zapiszcie się, niech wasza kobieta tutaj kupuje, to będzie ten sklep i wasz.

— Choroba — myśli Nawrot — to ci sztuka! Obejrzał się jeszcze raz uważnie i sklep mu się spodobał, niema co gadać.

— Te, powiada do Franka, a czy to prawda, co jest napisane o tej radości?

— Najświętsza prawda! — powiada Franek.

No to zapisz i mnie. Niech tam...

Od tego dnia nastąpił zwrot w życiu Nawrota. Przedtem był jak słup wbity w ziemię i próchniejący. Nic go nie interesowało, do czego nie dążył. Obojętni mu byli ludzie, świat i życie.

Teraz w płomieniach wielkiego pieca widać wciąż sklep spółdzielczy, coraz piękniejszy i bogatszy. Przejął się tym sklepem spółdzielczym i całym sercem i duszą i wszystkich wolny czas poświęcał spółdzielni. Pomagał znosić towary, czyścił półki, reperował, nalał i wciąż, nieustannie namawiał kolegów i towarzyszy pracy, aby zapisywali się do spółdzielni. Ogarnął go boski płomień twórczości. Czuł i widział, że staje się coś wielkiego. Żył i rośnie jakieś nowe, nieznane dotąd życie. Zmieniło się piękne i miłe wśród braterskich uczuć zgrody i wzajemnej pomocy.

I serce Nawrota wypełniała radość, że i on do budowy tego nowego życia rękę przykładając i przez niego coś się dzieje, że nie jest już tylko automatem, ciskającym węgiel w rozpalone czeluście pieca — ale człowiekiem budującym fundamenty nowych praw i pełnego radości życia.

Minęło parę lat wytężonej, upartej pracy dla spółdzielni i oto ta ze stokrotną wzajemnością zaczęła pomagać swoim członkom.

Wyrwała się ze szpon długów u prywatnych sklepikarzy, dawała towar dobry i po coraz

Robotnikom komunistycznym pod rozwagę

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na fakt, jak szkodliwą rolę odgrywają komuniści w ruchu robotniczym, a zwłaszcza na Śląsku. Od czasu gdy sekretarze komunistyczni dali się bezwzględnie zaciągnąć do rydwanu praskiego Politbiura, kierowanego przez Moskwę, polscy robotnicy komunistyczni na Śląsku stali się narzędziem w ręku płatnych agentów Moskwy.

W obecnym czasie partja komunistyczna przeżywa kryzys. Sprawcy puczów, dyktowanych przez Moskwę, wytworzyli w partji chaos umysłowy. Tak zwana dyskusja wewnętrzna, partyjna, w której wzięli udział nie robotnicy, ale sami przywódcy, wykazała, że wśród przywódców wre zacięta walka o wpływy i o grubo opłacane stanowiska. Do walki tej usiłowano wciągnąć robotników, lecz robotnicy raczej stanęli na uboczu, trzeźwo zaś myślący odrzucili tę partję.

Dowodem tego był tak zwany „Czerwony dzień“ w lipcu ub. roku. Moskwie chodziło o wywołanie puczu za wszelką cenę a przywódcy przez całe miesiące przedtem nawoływali masy do wywołania rewolucji. Robotnicy jednak nie poszli na ulicę, nie dali się pędzić na bagnety żandarmerji, tak, że „Czerwony dzień“ skończył się smrotnym fiaskiem. Dyskusja późniejsza miała wykazać, kto ponosi winę i co jest powodem, że kierownictwo partji izolowane jest od mas. Moskwa, jak również jej oddani sługusi nie uświadomili sobie, że robotnicy dosyć mają krwawych eksperymentów, że robotnicy poznali się na obłudzie komunistycznej i winę przypisała jedynie ówczesnemu kierownictwu partji. W rezultacie mylnych poglądów izolowano takich przywódców, jak Jilek, Bolen, Hais itd., a ustanowiono kierownictwo nowe, posłuszne bezwzględnie Moskwie. Los robotników komunistycznych znajduje się obecnie w ręku kilku młodych ludzi, jak: Fried, Gottwald, Guttman i innych. Ludzi tych nikt przedtem nie znał, to też trudno było początkowo dowiedzieć się, jak oni mają zasługi, co dotychczas dla klasy robotniczej zdziałali. Dziś już ich znamy. Najstarszy z nich jest dr. Šverna, bo liczy już 32 lat a przed 2 laty skończył studia prawnicze. Fried, Gottwald i Guttman liczą zaledwie 25 lat a różnią się od pierwszego tylko tem, że dotychczas nie skończyli studiów akademickich. Więc do walk społecznych prowadzić będą robotników ludzie, którzy ciężkiej pracy robotniczej

tańszej cenie. Porobiła im oszczędności. Wysłala dzieci na kolonie letnie, dokarmiła głodnych i leczyła chore. Wybudowała domy mieszkalne i Nawrot z cuchnącej nory przeniósł się do jasnych i suchych pokoi. Wyzdrowiały mu tutaj dzieci, a żona stała się łagodna i miła, aż Nawrot ogarniał dziw na ten cud.

Wreszcie spółdzielnia zakupiła podmieskie grunta i oddała je swoim członkom na ogródki. Już teraz robotnicy po pracy, kobiety i dzieci nie babrały się w śmierdzących rynsztokach nie dusił ich dym i nie zasypywał uliczny pył — nikły swary, kłótnie i ordynarne przekleństwa.

Wszyscy bowiem codziennie wyruszali za miasto — do swych ogródków i tam wśród radosnych śpiewów, wesołych okrzyków i życzliwych rozmów — sadzono jarzyny, krzewy i zioła — hodowano kwiaty.

Mężczyźni mieli czoła pogodne, kobiety oczy czyste i piękne, a radosny śmiech dzieci był podobny do śpiewu ptaków leśnych.

Pewnego dnia, wrzucając węgiel do pieca — strzeliła Nawrotowi do głowy nowa myśl. Cały dzień uśmiechał się do niej, bo jakoś teraz, czy praca była mu lżejsza, czy sił przybyło, dość, że nie czuł się automatem. Zaś wieczorem na zebraniu powiada:

— Wściecie co, przyjaciele? Musimy nad morzem kupić kawałek ziemi i wybudować tam schronisko. Niech jadą tam nasze dzieci, pojedziemy i my.

A na drugi rok — kiedy wypadła kolej, pojechał i Nawrot nad morze, do willi, którą wybudowała tam spółdzielnia.

Piękne, wspaniałe było morze! Nieustający, wiecznie żywy, prawie radosny ruch przeczystych fal, wywołał w sercu Nawrota nieopisaną wrażeń.

dotychczas nie widzieli nawet z daleka. Nowe kierownictwo w powyższym składzie ułożyło sobie już plan działania. Przedewszystkiem organizacja zawodowa M. O. Z. Z. ma być bezwarunkowo posłuszna tym młodym elementom. Z tego powodu usunięto Haisa, Nadwornika. Sikorę i innych starych pracowników, którzy sprzeciwili się temu, by organizację zawodową używano do krwawych eksperymentów nieodpowiedzialnych młokosów z praskiego politbiura. Dalej postanowili w lipcu b. r. urządzić nowy „Rudy den“. Młokosi ci zdecydowani są z rozkazu Moskwy przelewać krew robotniczą i już obecnie w tajnych okólnikach dają wskazówki sekretarzom, jak mają prowadzić robotników na bagnety.

Nie będziemy na tem miejscu zajmowali się ich ogólnymi planami. Nie dlatego, żeby nam nie zależało na losie robotników czeskich lub niemieckich, ale zajmujemy się sytuacją polskich robotników komunistycznych na Śląsku, gdyż w tym wypadku przedewszystkiem o nich nam chodzi.

Komunistyczni robotnicy Śląska kierowani są przez Śliwkę i Krausa. Ich działalności nie trzeba opisywać, znają ich wszyscy. Pierwszy znany na Śląsku dopiero po przewrocie, obecnie wygłasza rrrrrewolucyjne mowy na zgromadzeniach, a będąc chroniony nietykalnością poselską, w demagogji stara się wywołać gwałtowny odruch robotników, nie zważając, że naraża się na śmieszność swych słuchaczy. Drugi „Fryca“ uważa, że dla robotników zdziałania najwięcej we więzieniu. W marcu wrócił z więzienia czteromiesięcznego, obecnie siedzi na 14 dni a we czwartek ub. tygodnia znów skazany został na 6 miesięcy. Nie nagrywamy się z cudzego nieszczęścia, ale stwierdzamy tylko, że robotnicy z tego absolutnie

nic nie mają, bo słowa jego, za które musiał pójść do więzienia, nie dla robotników nie działy. Cóż to go jednak obchodzi, jeżeli on na tem nic nie straci a zyskuje lepszą markę u politbiura w Pradze i Moskwie. Robotnicy zaś mają myśleć, że cierpi on za sprawę robotniczą, podczas gdy cierpienie to polega na krótszym lub dłuższym oderwaniu go od swych znajomych. We więzieniu ze składowanych przez robotników pieniędzy na „Rudą pomoc“ otrzymuje taki więzień restauracyjne jedzenie, czyta gazety i pali papierosy, a po czasie wychodzi, zgłasza się na sekretariacie i odbiera swą płacę miesięczną za czas przebytu w więzieniu. Tak wygląda to „męczeństwo“.

Inaczej jest z aresztowanym robotnikiem, który dał się porwać demagogji takiego sekretarza. O aresztowanego robotnika nikt się we więzieniu nie troszczy, jedynie może żona lub rodzina. Więzienne jedzenie podkopuje jego i tak marne zdrowie, żona odwiedzając go robi wydatki, a wychodzącemu z więzienia przedsiębiorca nie daje grubej paczki pieniędzy, ale raczej wyrzuca go z pracy i pozbawia go chleba na zawsze.

To już jest męczeństwo, bo w tem położeniu znalazł się robotnik przez demagogję sekretarzy. Po czasie sam przyzna, że klasie robotniczej przez to nic się nie pomoże i przychodzi do przekonania, że puste frazesy rewolucyjne nie zbawia robotnika. Systematyczną pracą po wytkniętej linii zdołamy dojść do wyzwolenia klasy robotniczej.

W dalszej części omówimy stan partji komunistycznej na Śląsku, aby wykazać robotnikom, że w tej organizacji nie może być dla nich miejsca.

Sukces zorganizowanych metalowców i robotników chemicznych.

Zasiłek drożyzniowy. — Podwyższenie płac.

Przed dwoma tygodniami zwróciły się klasowe (socjalistyczne) związki zawodowe robotników metalowych do związku przemysłowców północnych Moraw i Śląska w Mor. Ostrawie z żądaniem rozpoczęcia pertraktacji o uregulowanie zarobków i o zasiłki drożyzniowe dla robotników. Walka była uciążliwa. Jednakże przedsiębiorcy, widząc solidarność robotników, gdzie już między sobą pożerający się komuniści nie mieli czasu na warcholenie, uznali

wkońcu słusność żądań organizacji robotniczych.

We wtorek zawarto układ, mocą którego robotnicy obu kategorii otrzymają zasiłek drożyzniowy, stopniowany od 200 do 350 Kcz. Płace zostaną podwyższone przeciętnie o 3 1/2%.

Robotnicy, śpieszcie tłumnie w szeregi socjalistycznych organizacji klasowych, jako jedynych, które prowadzą skuteczną walkę dla was o lepszy byt.

Sunęły fale za falami w prześlicznych, jakby tanecznych piasach, w zgodnym siostrzanym rytmie czującego życia. I szedł od fal prawdziwie sercu miły szum i krzyk i wołanie jakiegoś braterskiego: Z nami, z nami! Do pracy twórczej radosnej — dla wszystkich, dla wszystkich, dla całego świata!

I oto wydało się Nawrotowi, że jest jedna z tych żywych przeczystych fal pracujących radośnie dla świata.

Przypomnił sobie ubiegłe lata — kiedy to był jak kłoda okutany, apatją, zniechęceniem — głupi, zły i smutny. O jakież straszliwie smutny!

Przypomnił sobie ów napis w sklepie: „Tylko spółdzielczość zapewni nam radość życia“.

Przypomnił słowa Franka Gietkiego, gdy go zapytał, czy to prawda.

— „Najświętsza prawda“.

Tak. Najświętsza prawda. Czuł bowiem oto całym sercem, wszystkimi nerwami, całą duszą — głęboką, płomienną radość życia.

Zapragął nagle, za tę radość, za to szczęście — komuś podziękować — wyrazić wdzięczność i uznanie. Ale komu? Sobie, czy innym? — Idei — co zapłodniła duszę, sercom, co ją ukochały, dłoniom, co sztandaru do końca nie opuściły. Wyciągnął ręce na morze i do szumu fal dołączył swój głos:

— Z nami, bracia, z nami!

Ludzie! Narody! Twórzmy braterskie wspólnoty! Nieśmy światu szczęście i radość życia! Idee! — doleciał Nawrot młody dźwięczny głos z poza gór spiętrzonych fal.

To syn jego zmieniał żagle i po grzbietach fal kierował łódź wprost na ojca głos.

Dzisiejsza armja niemiecka.

W socjalistycznym dzienniku „Vorwaerts“ tow. Erich Rossmann wypowiada następujący pogląd:

Dzisiejsza armja niemiecka jest w rzeczywistości dużo liczniejsza i o wiele bardziej kosztowna, niż przed 1914 rokiem.

Prawda, że w 1913 r. armja cesarska kosztowała 1.738.000.000 marek, podczas gdy obecnie 750 milionów marek; ale Rossmann wykazuje, że w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej.

Dwa miliony żołnierzy niemieckich, mówi, zginęło w czasie wojny i kości ich bieleją na obcej ziemi. Dzisiaj, po dziesięciu latach wojny 372.000 wdów, 797.531 sierot i 300.376 rodziców pozostaje bez opiekunów i karmicieli. Należy do tego dodać 17.000 wdów po podoficerach i 4.000 wdów po oficerach.

Wszyscy ci nieszczęśliwi tworzą, według wyrażenia Rossmanna martwą dywizję, która kosztuje skarb państwa 714.120.240 marek rocznie.

„Dywizja chorych“ obejmowała w 1928 r. 761.294 ślepców, kalek, obłąkanych, głuchych, sparaliżowanych. Dla tych ofiar historii wojennej Rzesza niemiecka musi przeznaczyć w 1929 roku 835.076.000 marek.

Trzecia „dywizja“, którą Rossmann nazywa „dywizją głodnych“ pochłania 812.510.400 marek rocznie.

Ogólna więc liczba, przeszło 3.000.000.000 marek rocznie o wiele przekracza sumę, wydaną na armję cesarską w roku 1913!

Istotnie, straszne liczby tych rzekomo „rozbrojonych“ Niemiec!

Zamach koalicji na domki rodzinne.

Do szeregu łańcucha wrogich działań koalicji przeciw niezamożnej ludności, przychodzi nowy. Z doniesień prasy codziennej wynika, że koalicja zamierza w nowej ustawie mieszkaniowej (której nie może jakoś spłodzić!) przeprowadzić prawo żądania zwrotu subwencji państwowych, udzielonych budującym swe domki mieszkalne od r. 1919 do 1924. Wtedy budowali koniecznie potrzebujący nie na obliczenie zysku z czynszu, kiedy materiał i robocizna były najdroższe. Rząd udzielał tym, którzy wybudowali takie domy mieszkaniowe subwencji, wynoszącej około 2% nakładów budowlanych. Wszyscy budujący byli najmocniej przekonani, że chodziło o zasiłek państwowy, aby móc budować. Również ani ustawa budowlana nie upoważniała rządu do wymagania wcześniej czy później zwrotu tych subwencji od tych, którzy puścili się do budowy swych domków, mieszkalnych. Ustawy budowlane z roku 1919—1924 miały zadanie forsowania ruchu budowlanego w formie gwarancji państwowych a w ustawie od roku 1921 także i w

formie rocznych subwencji, aby wynagrodzić budującym spadek wartości jego domu, gdy materiały budowlane olbrzymio taniały. Konstatowano spadek wartości budowy i według tego wymierzano wysokość subwencji.

Teraz rząd burżuazyjno-klerykalny sięga i na te subwencje, nazywając je regresem państwa od budujących. Byłaby to jedna z największych krzywd, jakie dotknęłyby tych ludzi. Wydali oni ostatni uciulany grosz, zadłużyli się i walczą z niedostatkiem a teraz jeszcze rząd miałby wymagać od nich regresu? Po to, aby te domki poszły na heben, a oni stracili całe swe mienie? Za takie antysocjalne przeprowadzenie ustawy nie będzie przed ludem odpowiadać żaden rząd z socjalistami, jakie mieliśmy w owych latach. Zaś wszelka odpowiedzialność spadnie na obecny rząd koalicji burżujów z rzymsko-katolickimi księżmi i ich mafadorami. Przekonają się oni o tem przy wyborach, jak lud odrzuci ich sofistykę. Dlatego, wara panowie!

O co walczy świadomy robotnik polski na Śląsku czeskim?

Obserwując życie polskiego ludu tutejszego należy skonstatować, że wpadamy do coraz to większego zubożnienia na wszelkie życie kulturalno-oświatowe, gospodarcze i narodowe. Robotnicy w większości zubożnieli zupełnie na wszystko, co ich otacza, rezygnując z walki o byt i lepsze jutro. Posiadamy wprawdzie część nauczycieli, którzy poza godzinami nauki szkolnej ofiarują się życiu publicznemu, lecz tych jest mniej, aniżeli takich, co z niecierpliwością wyczekują skończenia nauki, aby bezczynnie spędzić resztę dnia. Jednak bodaj która narodowość, zamieszkująca republikę czeskosłowacką jest tak prześladowana, uciskana i rugowana, jak właśnie narodowość polska na Śląsku. Gdzie tylko mają możliwość nasi przeciwnicy, wciskają się do urzędów, fabryk itd., a ludność tubylcza z braku ambicji i przywiązania do gleby śląskiej ustępuje i pozwala sobie nadawać do „błych Polaków“. Czesi zdobywają nową posadę, Niemcy jeżeli nie rozszerzają się, to trzymają swoje pozycje a my Polacy wzajemnie się gryziemy i puszczaemy z naszych rąk jedną placówkę za drugą. My robotnicy, którzy nie mamy ani możliwości, ani potrzebnego wykształcenia, mamy podnosić tutejszy naród na duchu? Czy do tego nie są też powołani nasi synowie nauczyciele, mający czas i warunki do tego? Tutejsze organizacje czeskie i niemieckie zapewnia nieświadomy robotnik polski, w których ten biedak przekręca język jak papuga, pracując na swoją niekorzyść. My robotnicy nie możemy tak dokładnie wszystko widzieć, jak to potrafi inteligencja i dziwnie wprost nam się wydaje, że w naszej prasie robotniczej najpotężniejszej pojawia się tak mało artykułów o wychowaniu i wskazówkach do przyszłości. Czy ta garstka inteligentów tubylczych nie uznaje, że robotnik to najważniejszy czynnik rozwoju, którego się należy uczyć. Co gorsza jeszcze, jeżeli się ktoś z nauczycieli odważy i chce robotników kształcić i organizować, napotyka od swych kolegów na przeszkody, wyśmiejch i ignorację. Wielu życzyłoby sobie, by tryb życia polskiego pozostał konserwatywny, na co się robotnik śląski nie godzi, dlatego robotnicy nie mogą zapełniać szeregów tych organizacji, które hołdują przestarzałym formom i zwyczajom. Wieczorki, urządzone przez kółka młodzieży, przypominają przeszłość, ubawia ludzi, lecz nie przynoszą do przyszłości pożądanego pożytku, że temu tak jest, ponoszą główną winę ci nauczyciele, którzy od pracy społecznej się usuwają, bo ci mają być krytykami i drogowskazami, ci są powołani do wychowywania w życiu publicznym. Nic dziwnego, że prawie we wszystkich gminach śląskich powstają palace szkół czeskich i są zapełnione polskimi dziećmi. Czy Wam nauczyciele polscy nie krwawi się serce na to zjawisko? Tutejszy robotnik dąży do demokracji socjalizmu, dlaczego w tym duchu nie pracuje? Mieszkańca na wsi, chętnie widzielibyśmy nasze

dzieci w kształcącym stowarzyszeniu, lecz takim, które nie hołduje zasadom zacofanym i konserwatywnym. Należy nam się wżyć w obecne stosunki i budować przyszłość, nie czekać, że ktoś to za nas zrobi, mamy być tym niedołęgą, co czekał na sprzyjającą okoliczność, której nigdy się nie doczekał.

Tyle będziemy mieli praw, ile sobie wywalczymy sami własną siłą. Inteligencja, zamieszkująca na czeskim Śląsku, ma obowiązek wstąpić w szeregi robotnicze i dawać wskazówki, by robotnik nie wpadał w obojętność.

Przegląd polityczny.

Zajazd p. prezydenta na Morawy. Prezydent Masaryk rozpoczął w niedzielę swój letni zajazd na Morawy. Od powiatu boskowieckiego począwszy, wszędzie jest on przez ludność serdecznie witany. W Kornicach i Trnawce dzieci szkolne czeskie i niemieckie wspólnie zatrzymały samochód p. prezydenta — co go musiało napęlić szczerą radością, widząc jak to przyszłe pokolenie ponad krzyk dorosłych nacjonalistów obu narodów, szanuje się wzajemnie. Szkoda, że program zajazdowy p. prezydenta nie obejmuje i Śląska Cieszyńskiego, gdyż miałby sposobność osobiście przekonać się o lojalności i przywiązaniu ludności polskiej do republiki, w przeciwstawieniu do kraków czeskich narodowych demokratów i ich „naszych ślązaków“.

Wstrzymali się! Pod naporem silnej opozycji, koalicja odłożyła ustawę o orderach i tytułach rodowych do jesieni.

Rozprawa przeciw dr. Tuce. „Slovak“ donosi, że główna rozprawa przeciw dr. Tuce i jego współwinnym Machem i Snackym rozpocznie się 8 lipca w Bratysławie. Wówczas narazie po hłaśliwym osądzeniu przez prasę znajdzie się dr. Tuka przed sądem. Wówczas bohater procesu poseł dr. Tuka wobec Macha i Snackiego, którzy zostali oskarżeni dopiero na podstawie dochodzeń przeciw Tuce, zasiędzie na ławie oskarżonych jako niewinni, a jego gwardja przyboczna poniesie skutki główne winy. — Ślusarz zawinił, a kowala wieszają...

Kwiatki „patriotyzmu“. Dzienniki donoszą, że aresztowany czeskosłowacki szpieg niemieckiego sztabu generalnego kapitan Falant był patriotą czeskim wielkich rozmiarów u faszystów, jakoteż i u niezawisłych legionarzy. A czy i u nas byli niemieccy ślązakowcy, powiernicy komory arcyksiężowej Fryderyka Wieszatela nie potrafią być takimi patriotami i ujadać na Polaków niby hiperczesi.

Ukryty militarizm austriacki. Przewodniczący konferencji ambasadorów francuski minister spraw zagranicznych Briand podał sekretarjatu, żeby baczono na wyrób materiałów wojennych w Austrii. Skonstatowano, że Austria nie wypełnia wszystkich obowiązków z

tytułu rozbrojenia. Posiada ona tajne składy materiałów wojennych oraz źródła pomocnicze i formacje, które jej pozwalają wystawić uzbrojoną armię z 200.000—300.000 ludzi. Pośród oficerami austriackimi i niemieckimi istnieje związek, a także pomiędzy sztabami generalnymi.

Konkordat Prus z Watykanem został podpisany w Berlinie.

Pierwszy natręt, który usiłuje skorzystać ze zwycięstwa socjalistów angielskich, to wszędzie odpychany, skrachowany już bolszewik Trocki, za którego możnowładztwa w Rosji dreczono i mordowano „socjalzdrajców“. I ten zwrócił się obecnie do rządu angielskiego, aby mu pozwolił na pobyt w Anglii, gdzie pragnie poświęcić się pracom literackim z zakresu bolszewizmu a w Konstantynopolu brak mu do tego odpowiednich bibliotek. I to ten Trocki, niepomny tego, jakie łajdactwo popełnił właśnie komuniści podczas wyborów w roku 1924 wobec Partii Pracy i Macdonalda na rzecz konserwatystów i kapitalistów angielskich.

Ameryka „na rzecz pokoju“. W budżecie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej preliminują na rok następny wydatek przeszło 1.000 różnego typu latawców bojowych, kosztem 30 milionów dolarów (około 1 miliard Kcz).

Alarmujące wieści z dalekiego wschodu. Z nad granic rosyjsko-chińskich w Mongolji donoszą, że z okazji aresztowania urzędników konsulatu sowieckiego w Chinach, z powodu warcholstwa, położenie jest bardzo groźne. Z Pekinu donoszą, że przednie strażnice armii rosyjskiej miały już dotrzeć do miejscowości Chajlar w Chinach, podczas gdy na granicy rosyjsko-chińskiej odbywa się w dalszym ciągu koncentracja oddziałów rosyjskich. Wciągnięcie wojsk rosyjskich do Mandżurji wywołało w Pekinie wielkie wzburzenie. W mieście panuje nastrój wojenny. Wojska chińskie są w stanie przygotowań do mobilizacji. Japonia jest zdecydowana na bardzo energiczną akcję w tej sprawie. Gdyby sowieci zaatakowali Mandżurję, to mogłoby to doprowadzić do interwencji Japonii w obronie swych zagrożonych interesów ekonomicznych. Gdyby rzeczywiście doszło do wojny chińsko-sowieckiej, to całe położenie międzynarodowe na dalekim wschodzie stałoby się niepewne. Podnieść należy, że przyszła wojna światowa rozegra się nad Oceanem Spokojnym. Rosja sowiecka już tam bałkanizuje stosunki, aby ją przyspieszyć.

Tanie zboże — drogi chleb.

Na giełdach płodów rolnych w Czechosłowacji zapanowała już od tygodni mocna tendencja zniżkowa. Podaż zboża jest wielka a popyt mały. Młyny są przepełnione mąką, której nikt nie kupuje, albowiem każdy czeka na zniżkę cen. Dzień w dzień spadają ceny zboża i mąki.

Jednak w drobnym handlu zupełnie nie znać tej tendencji zniżkowej. Ceny mąki są jak dawniej, gdy pszenica była za 240 Kcz a obecnie jest za 160 Kcz. Jak dawniej tak i teraz mamy pięć bułek za 1 Kcz a 1 kg chleba świątecznego za 3 Kcz. Żyto teraz kosztuje 130 Kcz zamiast 190 Kcz poprzednio a 1 kg chleba razowego jak dawniej kosztuje i teraz Kcz 2'50. Ceny zboża spadły o 30 proc., a konsument tego nie odczuwa. **Konsument i teraz pada ofiarą szachrajstwa polityki koalicji.** Gdy ceny zboża pójda o 5 Kcz w górę, to zaraz w drobnym handlu podnoszą się ceny mąki i chleba.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Rolniczej parlamentu omawiano z tej okazji sytuację rolnictwa czeskosłowackiego i określono ją jako krytyczną. W związku z tem wysunięto wniosek utworzenia z łona komisji specjalnego wydziału, któryby się miał zająć gruntownym zbadaniem przyczyn tego stanu rzeczy, oraz wskazał środki, któreby należało zastosować celem zapewnienia opłacalności produkcji rolniczej a minister rolnictwa już podnosił konieczność jeszcze bardziej wzmożonej ochrony. Za pomocą cel i certyfikatów przywozowych.

Koalicji rządzącej nie zależy na potamieniu chleba konsumentom, nie pójdzie on na lichwiarzy pośredników, albowiem awangardę rządzących zachłannych agrariuszów stanowią drobnoburżuazyjni polityczni „żiwnostnicy“. Więc agrariusz uzupełnia się z pośrednikami kosztem konsumenta.

Ciekawe wynurzenia.

W pismach praskich między innymi w „Pravie Lidu“ czytamy następującą notatkę:

„Narodni Prace“ donosi:

Przyjacieliom pana J. Stříbrneho udało się rozwiązać problem, jak pana Stříbrneho dostać do parlamentu. Agrariusz, bardzo dbały o interesy partii agrarnej, wykorzystał znajomość z p. posłem Wolfem, zastępującym interesy Polaków w czeskosłowackim Zgromadzeniu Narodowym. Poseł Wolf wziął na swe barki zobowiązanie, że przekona polską partię narodową o łączności polskich interesów narodowych z mandatem p. Stříbrneho. A gdy zdoła przekonać, sprawę przeprowadzi się następująco:

Polska partia będzie kandydowała w ostrawskim kraju wyborczym, otrzyma tam swój numer wyborczy i 1 mandat. Polska partia za stosownym wynagrodzeniem wypożyczy nazwy swej kandydatki panu Stříbrnemu dla wszystkich pozostałych krajów wyborczych. Pan Stříbrny ufa, że w dziewiętnastu krajach wyborczych spędzą faszyści, jego kolporterzy i politycy dzbankowi 23.000 głosów i to mu wystarczy do uzyskania mandatu w drugim skrutynjum. Najzapadniejszy Polak znacznie wtedy dopiero, gdy będzie miał inuitę.“

Wiadomość powyższą przytaczamy z obowiązku dziennikarskiego i na odpowiedzialność jej autorów, albowiem wydaje się nam ona nieprawdziwa. Gdyby jednak miała być prawdziwa, szkoda byłoby wysiłków. Przekonać Polaków śląskich o nowej potrzebie łączności byłoby dosyć trudno.

W ostatniej chwili „Pravo Lidu“ donosi, że dr. Wolf ogłosił w agrariuszowskim „Venkovie“, że ze Stříbrnym nic podobnego nie zawarł i sprawa w pełnej treści jest nieprawdziwa.

Korespondencje.

Frysztat. (Haracz lichwiarzom mięsnym i chlebowym.) Gdy w ubiegłym roku gospodarze z powodu braku paszy zmuszeni byli wyzbywać się bydła za bezcen, to naszym pomysłem rzeźnikom ani na myśl nie przyszło, zniżać odpowiednio ceny mięsa. Obecnie śrubią ceny w górę. Za 1 kg mięsa krowiego różnych bion i kości żądają 14 Kcz i wyżej. Za 1 kg cielęciny z kośćmi po 18 Kcz i wyżej, a bez kości przeszło 20 Kcz. A nasi kolejarze przywożą sobie takie cielece mięso bez kości z Czaczy i Mostów po 8 Kcz. Z tego widać, jakie „zarobki“ mają nasi rzeźnicy.

— Jak nam polityka cel ochronnych podraża chleb, dowodzi fakt, że w pogranicznym Pogwizdowie (w Polsce) sprzedawają piekarze piękny czysto żytny chleb po 1'70—1'80 Kcz za 1 kg. U nas podobny chleb kosztuje 2'60 Kcz za 1 kg. Oplacamy lichwiarzom haracz.

Darków. Dnia 30 maja odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego zastępstwa gminnego w Darkowie z obfitym programem. Zwło-

ka nastąpiła z powodu rekursu, wniesionego przez komunistów i niem. soc. dem. przeciwko wyborom rady gminnej, przyczem trzeba zaznaczyć, że rekurs załatwiono w ten sposób, iż stronę rekurującą potraktowano niby stronnictwo, nie jako wyborców i na tej podstawie Rząd krajowy rekurs odrzucił. Wobec tego połączone stronnictwa czeskie będą miały o 1 członka w radzie więcej, aniżeli się im należy. A zatem po przybyciu wszystkich członków burmistrz zagał posiedzenie, poczem odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który jednogłośnie zatwierdzono. Następnie przystąpiono do wyborów poszczególnych sekcji i tak wybrano: komisję finansową, gospodarczą, opieki społecznej, policyjno-prawniczą, budowlaną i radę szkolną miejscową. Utworzono komisję z 10 członków, przyczem stronnictwom polskim przypadło po 7 mandatów, Czechom po 3 mandaty we wszystkich sekcjach. Burmistrz według regulaminu jest przewodniczącym we wszystkich komisjach. Uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciwko przeniesieniu urzędu powiatowego do Orłowej. Rozdziału podatku konsumcyjnego pauszalnie, przeprowadzonego przez radę gminną w dniu 9 maja nie zatwierdzono. Uchwalono wzorowe prawidła w sprawie wybierania podatku za czynności urzędowe, od komisji budowlanej i kolaudacyjnej. Sprawę wynajęcia rzek załatwiono w ten sposób, iż urząd gminny nadal będzie wystawiał kartki na rybołówstwo. Przyrzeczono przynależność Janu Minolowi l. 27. Na podstawie 10-letniego pobytu przyjęto do związku gminnego Franciszka Bauera, Alojzego Hornicha i Józefa Pawlitę. Nie przyjęto: Alojzego Włakę z Piersnej i Ludwika Wilczka z Bogumina. Uchwalono jednogłośnie przeprowadzić zbiórki na cele Ligi Masaryka przeciw tuberkulozie oraz na pogorzałego Adolfa Przeczka. Rekurs Franciszki Prachowskiej przeciwko pozwoleniu budowy na parceli Jana Macury odrzucono. Następnie wpłynął cały szereg wniosków o naprawę dróg, które podano komisji gospodarczej do rozpatrzenia. Na tem posiedzenie zakończono.

Karwina. (Sprawozdanie z posiedzenia zastępstwa gminnego, odbytego 13 czerwca pod przewodnictwem burmistrza p. Olszaka.) Po przyjęciu protokołu odczytał komunista Pilch deklarację, zawierającą oświadczenie postępowania wobec zastępstwa. Następnie przyjęto kilka spraw prezydjalnych do wiadomości, pomiędzy którymi na szczególniejszą uwagę zasługuje uchwała poczynienia kroków przygotowawczych do budowy rzeźni nad Stonawką. Na posadę kierownika niemieckiej szkoły ludowej uchwalono powtórnie terno, w skład którego weszli pp.: Nowak, Drobisch i Strziż. Marji Stonawskiej uchwalono 300 Kcz na wydatki pogrzebowe, ponadto 50 Kcz stałej zapomogi miesięcznej, Niemczykowi Jerzemu odpisano 664 Kcz kosztów szpitalnych, Suchankowi Ferdynandowi uchwalono pokryć 20% niezapłaconej kwoty w szpitalu dla nerwowo

chorych w Opawie a Palowskiej Marji dalsze wypłacanie renty w ratach miesięcznych. Do komisji katastralnej wybrano pp. dr. Olszaka, Słachtę Franciszka, Hońka Józefa, zaś jako zastępców pp. Husara i Glajcara a do rady kronikarskiej pp. dr. Olszaka, tow. Guziura. Krutę i Grycza, na kronikarza dr. Dorazila. Za używanie lokalu wolnego wyrębu mięsa uchwalono pobierać od rzeźników po 10 Kcz, przyczem należy zawsze lokal wyczyścić i ewentualne szkody pokryć. Za szacunki uchwalono wypłacić p. Bażanowskiemu 120 Kcz, nauczycielce p. Zawiszance pozostawia się pomieszkowanie aż do czasu jej stałego spensjonowania. Na podania policjantów postanowiono Włoka Franciszka zamianować inspektorem II klasy, Poloka Karola przeznaczyć na następne pierwsze miejsce awansu, Landę Józefa uchwalono przesunąć z policji do 2 klasy podurzędniczej (za jego zgodą), a jednemu policjantowi uchwalono wstrzymany awans nadać z 1 lipca b. r. Janowi Bielnowi udzielono koncesji na budkę z łakociami, prośbę Gabrielowej o pozwolenie sprzedaży owoców na targowisku przekazano komisji żywnościowej, a Sokolowi czeskiemu udzielono koncesji na sprzedaż alkoholycznych napojów w kinie „Central“ na czas produkcji. Dotychczasowe sekcje uchwalono zamienić na komisje z tą samą ilością tychże, jakoteż tą samą ilością członków 9. Do komisji może najwyższej należeć jedna trzecia część z poza zastępstwa gminnego, a przewodniczącym komisji może być tylko członek zastępstwa. Na podstawie tej uchwały zaszyły pewne zmiany, i tak: do komisji żywnościowej wszedł w miejsce ks. Heczki — Czyż Jerzy, w komisji opieki społecznej za p. Niemca — p. Czamara, za tow. Guziura — tow. Kaczmarczyk Franciszek, do komisji zdrowia pp. Skupnik i Sikora Jerzy, a do komisji policyjnej w miejsce Gamrota — Panek Leon. Uchwalono również przełożenie drogi do Suchej Górnej, prowadzącej koło Doleżala par. 1653 i 1624/2 na par. 678, 691, 684/1, 684/3, 684/2 i w razie potrzeby 684/4 koło szybu „Barbary“, gdzie mają stanąć kilkudziesięciomilionowe budowy. Przy tej sposobności uchwalono wniosek tow. Guziura, aby wodę w Solcy we dwóch miejscach dać jeszcze analizować i fachowo zbadać, aby później, o ileby jakoś wody uciepiała, mieć prawne oparcie do naprawienia tego zła. Do przytułku dla biednych przyjęto: Tobołową Elżbietę, córkę Śpiewokowej Karoliny, syna Polaszkowej Barbary, Laluzną Annę, Szymankową Magdalenę warunkowo, zaś prośby Foltynowej Heleny, Spiszka Henryka, Sikory Józefa, jakoteż 5 prośb później wpłynionych oddać celem zbadania kuratorium tego przytułku. — Zapomogi uchwalono następującym osobom: Zimowej Karolinie 50 Kcz jednorazowo, Strzeleckiemu Józefowi 30 Kcz miesięcznie, Jaworskiemu Józefowi 50 Kcz jednorazowo, Smolikowi Józefowi 30 Kcz miesięcznie, prośbę Kłodów Anny i Jana przekazano kuratorium przytułku celem zbadania, Ladze Alojzemu 20 Kcz miesięcznie

J. JAWOREK.

Święto spółdzielcze.

Od tysięcy lat klasa pracująca dźwiga na swych barkach cały przepych i bogactwa. Wydobywała go z ziemi swymi twardymi ramionami i oddawała nielicznej garstce możnych. W starożytnym Rzymie wielcy imperatorowie budowali dla swych uciech i wygod olbrzymie cyrki, wspaniałe świątynie i pałace. Miliony kładło przy tem swe głowy, ginęli robotnicy w podziemiach, gdzie wydobywali cenne kruszce i marmury. Tysiące niewolników, przykutych na łańcuchy, przynosiły kosztowne metale dla użytku wielkich posiadaczy. Setki robotników mrac ze złej strawy i nadmiernej pracy budowało kolosalne pomniki grobowe, w których zamykano zwłoki potężnych władców Egiptu. Odpocząć i święcić było tym masom robotników wolno wtedy, jak dzień odpoczynku naznaczyli kapłani.

Setki lat mijały, zmieniały się kultury, zmieniały się formy rządów, zmieniali się władcy, aż przyszedł nareszcie czas, że ta gnębiona od wieków szara masa robotników występuje w roku 1889 jako zorganizowana klasa, zaś dla okazania siły i jedności, ustanawia, nie pytając kapłanów, własny dzień świąteczny. Pierwszy raz w roku 1890 proletariąt zadumał ca-

ły świat swą potęgą i siłą. Od tego roku rok w rok z coraz to większą siłą i świadomością obchodził człowiek pracy swoje święto.

W roku 1923 międzynarodowy związek spółdzielczy za zgodą organizacji wszystkich krajów postanawia obchodzić święto spółdzielcze, czyli dzień propagandy spółdzielczej. Wśród mnóstwa świąt kościelnych i narodowych dzień spółdzielczości ma wcale odrębny charakter. Jest to święto robotnicze, poświęcone przyszłości. W dniu tym nie wspominamy, nie kierujemy uwag naszych ku czasom minionym, lecz wszystkie nasze myśli zwracamy ku przyszłości. Nie jest to święto wspomnień i rozpamiętywań, ale święto nadziei i wiary w zwycięstwo. W tym dniu powinna klasa pracująca zademonstrować i pokazać solidarność ruchu spółdzielczego. Powinna pokazać przed całym światem zwartą łączność spółdzielców, i zdolność ich organizacji jako środka do wyzwolenia gospodarczego.

W roku bieżącym u nas na Śląsku Zarząd Związku Polskich Stow. Spożywczych uchwalił zmienić formę odbywania dnia spółdzielczego z lat poprzednich. Odbędą się tak zwane wieczorki rodzinne, przez które chce się dać dostęp i tym najbardziej potrzebującym udziału w obchodzie Dnia spółdzielczości. Dlatego też w dniu 23 czerwca powinniśmy dołożyć

wszystkich starań, by zbudzić ze snu te masy nieświadomych konsumentów. Powinniśmy w tym dniu przekonywać robotników, że wysiłki robotniczych stronnictw politycznych i zawodowych są marne, jeżeli świat pracy, świat wyzyskiwanych nie skupi swych sił w jedno ognisko spółdzielcze. Jak się to stanie, możemy być pewni, że te stare, chwiejące się już mury runąć muszą za naszym uderzeniem. Walka kupców prywatnych przeciwko konsumom przybiera coraz to ostrzejsze formy. Przy każdej sposobności prowadzą haniebne ataki i napaści przeciwko ruchowi spółdzielczemu i osobom kierującym stowarzyszenia spół. Przeciwno tym szkodnikom a wogóle przeciw wszystkim rozbijaczom spółdzielni musimy się na rodzinnych wieczorkach postawić masowo. Pokazać musimy, że wyzysk i ciężkie położenie klasy pracującej zmusza nas do obrony i protestu. Wieczorki rodzinne mają na celu znaleźć drogę do serc wyzyskiwanych i prowadzenie ich do wyzwolenia z pod jarzma i wyzysku prywatno-kapitalistycznego. Każdy członek konsumu, każda spółdzielczyna powinna iść za przykładem roczdalskich pionierów i dołożyć sił czy już to przez żywe słowo, lub pracą przygotowawczą, by wieczorki rodzinne odniosły swój pożądany rezultat.

(warunkowo), Świątkowej Reginie 30 Kcz miesięcznie, Hudeczkowej Józefie 40 Kcz miesięcznie, Freitagowej 30 Kcz miesięcznie, Nowakowi Wojciechowi 50 Kcz jednorazowo, Palowej Filomenie 50 Kcz jednorazowo, Lisowej Marji 50 Kcz jednorazowo, Janotowej 50 Kcz miesięcznie, Szebestowej Rozalii 25 Kcz miesięcznie, Gudrichowej 30 Kcz miesięcznie, Stusiowej 30 Kcz miesięcznie, Mitredze 30 Kcz miesięcznie, Kubankowej 25 Kcz miesięcznie, Banatowi Franciszkowi 45 Kcz miesięcznie (warunkowo), Weisowej Henryce 50 Kcz miesięcznie (warunkowo), prośby Kupki Karola i Szebestowej Karoliny przekazano komisji, zaś prośbę Kochowej odrzucono. Dodatkowo przyjęto do przytułku dla biednych Stałę Pawła. Pod różnemi interpeluje tow. Goetze w sprawie pola pod domki dla emerytów, Piechaczek w sprawie przejęcie ochronek na Sowińcu i na Granicach na etat gminny i w sprawie przyrzeczenia przynależności gminnej Minolowi Franciszkowi. Po 4 i pół godzinnych obradach zakończono posiedzenie.

Lutynia Niemiecka. (Rrrewolucja szklankami.) Nasi komuniści są bardzo rrrewolucyjni a zwłaszcza w gospodzie, przy... szklance. Wtedy dzielą oni cały świat, zjadają „social-zdrajców“ i zalewają „bolszewicką“. Gdy już wyczerpują wszystkie te moskiewskie tematy, zaczynają rrrewolucję sami pomiędzy sobą — szklannymi bombami. W ubiegłym tygodniu został podczas takiego „posiedzenia kominternu“ ciężko okaleczony komunista, członek rady gminnej F. Stuchlik, któremu drugi komunista i radca gminny rozbił głowę szklanką tak mocno, że pozostanie mu pamiątka aż do śmierci. Epilog tej niekompromisowej rrrewolucji zostanie odegrany przed burżuazyjnym sądem. I tacy rozbijacze głów szklankami w gospodzie, wśród obrzucania się obelgami, mają zaprowadzić nowy porządek i ład na świecie oraz lepszy żywot klasie robotniczej.

— (Zgon.) Zmarł nagle w drodze z letniska do domu obywatel Solich, były burmistrz w Niemieckiej Lutyni.

Olbrachcice. (Otwarcie ochronki Macierzy Szkolnej.) W niedzielę, dnia 9 czerwca br. odbyło się tu uroczyste poświęcenie gmachu Kasy Rajfeisenki oraz otwarcie ochronki Macierzy Szkolnej. Jest to już 43-cia ochronka, utrzymywana przez Macierz Szkolną. Do nowej ochronki olbrachcickiej zgłoszono już 30 dzieci.

Żywocice. (Naokoło budowy szkoły polsk.) Gmina Żywocice przed 60 laty liczyła około 50 domów mieszkalnych i nie posiadała własnej szkoły, lecz posyłała dzieci do szkoły do Błędowic. Około roku 1870 władze nakazały, aby gmina Żywocice wybudowała własną szkołę. Obywatele zakupili wówczas budynek od właściciela dworu p. Michnika, w którym mieściła się dworska gospoda. Budynek ten jako na one czasy, był zbudowany prymitywnie i składał się z kuchni, izby i salki, którą używa się dla nauki. Ponieważ gmina Żywocice znajduje się w pobliżu kopalń, więc też w ostatnich latach została gęsto zaludniona a budynek szkolny okazał się za ciasny dla pomieszczenia dzieci. Już przed wojną światową obywatele postępowi starali się o wybudowanie nowej szkoły, lecz wojna przerwała te usiłowania. Po wojnie w roku 1922 postępowano dalej w usiłowaniu koło budowy szkoły, zasłano do władz plany do zatwierdzenia, które zwrócono celem poprawek, lecz plany te znikły gdzieś za urzędowania byłego komisarza gminnego Mynarza. Przestarzały budynek szkolny jest już w takim stanie, że nadal uczyć w nim jest niebezpieczne. Wydział gminny uchwalił w roku 1928 przystąpić do budowy nowej szkoły dwuklasowej. Zwolennicy szkoły czeskiej w Żywocicach podali rekurs przeciwko tej uchwale, motywując rekurs, pomiędzy innymi zarzutami tem, iż budowa nie jest potrzebna i że to Polacy robią tylko z pobudek narodowościowych i chcą niepotrzebnie gminę obciążyć, i wzywali urzędy, aby nie dopuszczono do budowy. Zaznaczyć wypada, że rekurs ten podpisał na czele kierownik szkoły czeskiej, i obywatele, którzy chodzili do szkół polskich, gdyż rodzonych Czechów, oprócz nauczyciela czeskiego, w Żywocicach niema. Po odesłaniu powyższego rekursu Rada szkolna miejscowa sprowadziła komisję powiatową, celem zbadania budynku szkolnego. Komisja urzędowo stwierdziła, że w starym budynku

szkolnym dalej uczyć nie można, i nakazała przystąpić do budowy nowej szkoły. Na podstawie orzeczenia tejże komisji wydział gminny zaskarżył p. Houzka, kier. szkoły czeskiej i jego współników za obelgi, podane w rekursie. Sąd skazał p. Honzka na zapłacenie kosztów sądowych i odwołanie w gazetach polskich obrazy wydziału gminnego. Następnie przystąpiono do wygotowania planów na budowę szkoły, które zasłano władzy do zatwierdzenia. Plany te nie zostały zatwierdzone z powodu kosztorysu, który przekraczał 300.000 Kcz. Polecono wygotować drugie plany, których kosztorys miał wynosić około 200.000 Kcz, lecz plany drugie znowu zostały zwrócone z powodu nieodpowiednich wychodków. Wygotowano trzecie plany według wskazówek urzędowych i podano takowe do zatwierdzenia. Ponieważ wszystkie formalności w gminie były załatwione, zdawało się, iż można będzie przystąpić do budowy szkoły i rozpisano konkurs na roboty budowlane. Nie spodziewano się, iż nastąpią trudności w sprawie zatwierdzenia preliminarza gminnego i pożyczki na budowę szkoły, która ma wynosić 130.000 Kcz. Mimo wszelkich trudności i rekursów ze strony czeskiej obywatele nie przestają się domagać wybudowania polskiej szkoły, w tem przekonaniu, że jeżeli dla 30 dzieci z czeskiej szkoły można się domagać wybudowania gmachu, to takie same prawo mają obywatele domagać się wybudowania szkoły polskiej dla 60 dzieci. W przestarzałym budynku szkoły polskiej grozi powala spadnięciem i rada szkolna miejscowa powinna postarać się o to, czy nie zagraża tu niebezpieczeństwo i poczynić odpowiednie kroki w tej sprawie. Obywatel.

Czeski Cieszyn. (I. Dzielnicowy festyn szkolny.) Bardzo pomyslową i dobrą była inicjatywa urządzenia festynu zbiorowego kilku polskich szkół z okolicy Czeskiego Cieszyna. Że uroczystość ta, pomimo skombinowania, wypadnie tak świetnie, o tem nie łatwo było myśleć. To też urządzający komitet szkolny, oraz współdziałające nauczycielstwo polskie sprawiły nam tem większą niespodziankę, zorganizowawszy pierwsze tego rodzaju święto naszej młodzieży, iż miało się wrażenie, że odbyty w Cz. Cieszynie festyn dzielnicowy, to uroczystość a zarazem pokaz owoców olbrzymiego wysiłku i pracy jednej wielkiej szkoły polskiej na czeskim Śląsku. Zdrową myśl inicjatorów uczestniczące szkoły nasze zamieniły w piękny i imponujący czyn, za co im się należy jak największe uznanie. Imponujący pochód zapowiedział początek festynu. Organizacja jego była tak wzorowa, że i ci, którzy niechętnie nań patrzeli, pochlebnie wielce się o nim wyrażali. W parku zaroilo się od dziatwy, młodzieży, rodziców i gości. W czasie podawania posiłków było można zauważyć dokładność oraz pieczołowitość, z jaką nauczyciele nasi otaczali powierzona im dziatwę. Tymczasem nad miejscem uroczystości szkolnej rozciągnęły się czarne chmury. Już nawet krople tak obawianego deszczu poczęły spadać na głowię zbiorowego chóru szkolnego (pod batutą p. kierownika Michejdy), kiedy naraz rzekłbyś, jakby siłą fali tych setek pięknych głosów, chmury zostały rozprószone. Wspaniałym był pokaz zbiorowych ćwiczeń gimnastycznych i żywych obrazów, co zgromadzona publiczność nagradzała niemiłkaniem oklaskami. Ośrodkowym punktem produkcji dziatwy było znowu wystąpieniem „Krakowiaków“ z ochronki Macierzy w Cz. Cieszynie. Doprawdy, że ci maluczy tańcerze mogliby się swym „Krakowiakiem“ popisować nawet i w Poznaniu. Po produkcjach uczniowskich rozdano nagrody zwycięzcom zawodów szkolnych, które się odbyły w przeddzień festynu w parku Sikory. Po powrotnym udzieleniu dziatwie posiłku, młodzież szkolna odeszła do domu, na czem zakończyła się szkolna część uroczystości. Wieczorem nastąpiła druga część festynu, zabawa ogrodowa dla dorosłych o bardzo miłym i serdecznym nastroju, która się przeciągnęła do północy. W całości pozostawił pierwszy festyn dzielnicowy bardzo piękne wrażenie, za co w pierwszym rzędzie należy się uznanie komitetowi z p. kier. Michejdą, Bergerem, Słowikiem, Pustówką, Szczotką, Heczkówną a następnie kierownikom i nauczycielom naszych szkół w Żukowie Górnym i Dolnym, w Swibicy, Końskiej, Ropicy, Mostach, Mistrzowicach, Grodziszczu.

Byłoby dobrze, gdyby festyny takie urządzało corocznie przy zakończeniu roku szkolnego.

Cz. Cieszyn. (Z Chóru Tow. Naucz. Polskich.) Od naszego sławnego kompozytora „Roty“, Feliksa Nowowiejskiego otrzymał Wydział Chóru T. N. P. list następującej treści:

Do Tow. Naucz. w Cz. Cieszynie!

Miło mi przesłać wyrazy szczerzego uznania za pełne artystu wykonanie utworów, odśpiewanych pod batutą wysoce utalentowanego dyrygenta p. E. Bergera, podczas popisu Kół Związku śląskiego dnia 20 maja z okazji Wszechświatowskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu.

Kochani Śpiewacy!

Nieście i nadal kult pieśni polskiej rodakom na obczyźnie, krzepcie ducha dla chwały Polski Mocarstwowej!

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

Nie damy pognieść mowy!

Poznań, 20 maja 1929. **Feliks Nowowiejski.**

List powyższy jest niezbitym dowodem tego, że wyjazd chóru T. N. P. do Poznania miał swoje znaczenie i że misję mu powierzona spełnił należycie. Tego też dowodem i recenzja, odnosząca się do wystąpienia chóru na zjeździe w Poznaniu, wydrukowana w „Dzienniku Poznańskim“, nr. 119 z 25 maja 1929, którą przyłączamy: — „Ze wszech miar korzystnie przedstawia się produkcja chóru Twa Nauczycieli z Cieszyna (kier. Berger), z której poznać, że członkowie zespołu bliższą porwali znajomość z maszyn“...

I słowa sławnego kompozytora i recenzja w gazecie są dowodem, że chór naszych nauczycieli spełnia swoje zadanie i dlatego należy mi się też poparcie i z naszej strony.

Trzyniec. (Wezwanie.) Wzywam niniejszem Kocyna Jerzego, ślusarza walcowni 3-ciej, aby wykazał mi publicznie szkodliwą działalność i na niekorzyść robotników naszego oddziału w sprawach zarobkowych lub innych, o co mnie pomiędzy robotnikami skrycie i demagogicznie posadza. Mogę go zapewnić, że nie mam do ukrywania żadnych niepięknych spraw w ruchu robotniczym, zakrawających na denuncjację i rzucanie u przełożonych fałszywych podejrzeń na swych współkolegów pracy, tak jak on. Radzę mu w kwestiach obrony interesów robotników naszego oddziału podać sobie rękę z główną palestrą komunistyczną naszego oddziału Wacławkiem, który w obronie robotników przed nadużyciami w pracy przez czas, wykazał nadzwyczajny talent dwulicowości przed majstrem i robotnikami, co mu też robotnicy długo popamiętają. Współtowarzyszy naszego oddziału ostrzegam przed tymi dwoma radykałami, aby przy omawianiu pomiędzy sobą swych spraw mieli się przed nimi na baczności, gdy wściubiają nos i odprawili ich należycie, kiedy starają się pomiędzy nimi rzucać oszczerstwa na innych.

Heczko Jan, członek kom. fabrycznego.

Bystrzyca n. O. Na budowę ochronki i sali gimnastycznej w Bystrzycy n. O. złożyli pp.: Samiec Jerzy, piekarz, Bystrzyca 100 Kcz, Wałach Franciszek, Bystrzyca 56, 100 Kcz, Raszka Karol, Bystrzyca 181, 50 Kcz, Kohn Guido, kupiec, Bystrzyca 200 Kcz, Kotas Karol, gospodźki, Bystrzyca 200 Kcz, Budnik Rudolf, dyr. szk. 300 Kcz, Śniegoń Józef, gospodźki, Bystrzyca 50 Kcz. Wszystkim łaskawym Ofiarodawcom składa Zarząd Główny Macierzy szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie.

— Wszystkim Rodzicom i Przyjaciółom naszej szkoły, którzy tak licznie przybyli na przedstawienie szkoły wydziałowej w Trzycu 9 czerwca br. składamy tą drogą nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Grono nauczycielskie polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy n. O.

Teatr katowicki w Karwinie.

Z końcem czerwca przyjeżdża do zagłębia ostrawsko-karwińskiego znany teatr katowicki. Teatr ten, którego zespół był przedmiotem brutalnego napadu niemieckiego w Opolu, wystąpi z dwoma przedstawieniami „Halki“ Moriuszki w Karwinie. Dalsze przedstawienia odbędą się w Morawskiej Ostrawie w teatrze miejskim i w Dąbrowie w hotelu „Gwarectwa“.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Przegląd gospodarczy.

Parcelacja w Gnojniku i w Trzanowicach. Komisariat S. P. U. we Frydku przeprowadza w tych dniach wybór parcel, które zostaną rozparcelowane z dóbr Beesa. Chodzi o 64 ha roli, z których 40 ha przydzielone zostaną obywatelom z Gnojnika, resztę zaś obywatelom z Trzanowic.

Stan zasiewów z początkiem czerwca. Zgola ze wszystkich okolic donoszą o znacznej poprawie w kulturach rolnych, które uzupełniły braki późnej wiosny. Stan ozimin jest średni, pszenicy częściowo ponad średni. Również stan zasiewów jarych klasyfikują średnio. Zbiory paszy są bardzo dobre.

Ceny mięsa idą w górę. Od pewnego czasu zaznacza się stała podwyżka cen mięsa. Na targach spęd bydła jest mały, dlatego ceny idą w górę. Miejscowi hodowcy bydła mają podostatkiem paszy, więc karmią bydło. W ubiegłym tygodniu na targu w Mor. Ostrawie płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego 9 Kcz, cieląt 10 Kcz a wieprzów ponad 16 Kcz. Są to ceny, jakich nie znaczone od 7 lat. Rzeźnicy nie zniżyli cen, kiedy na jesień rolnicy na wsi z powodu braku paszy wyzybywali się bydła za bezcen i sprzedawali krowy po 4 Kcz za 1 kg żywej wagi. Teraz pędzą ceny mięsa w górę. Mięso wołowe najlichszego gatunku kosztuje obecnie 14 Kcz i wyżej za 1 kg. Do tego ministerstwo rolnictwa, będące w rękach agrariuszy, wykorzystuje przepisy sanitarne celem uniemożliwienia dowozu bydła z Polski. Dowóz bydła z Polski prawie ze wszystkich powiatów jest zakazany z powodu zarządzeń sanitarnych (zarazy pyskoworacicowej). Więc mamy niedostatek bydła, co powoduje szaloną drożyznę mięsa. Agrariusze obejdą się zupełnie bez cel ochronnych na bydło, o jakie wołał w niebogłosy p. Junga. Od czasu gdy rządzi republikańska strona (agrariusze), narodowi demokraci i klerykali, to szerokie sfery ludności robotniczej nie mogą sobie pozwolić na kawałek mięsa ani w niedzielę lub święto.

Zniżenie cen mleka i pieczywa w Morawskiej Ostrawie. Z inicjatywy państwowego urzędu walki z lichwą odbyła się konferencja gromjnn piekarzy. Uchwalono zniżyć cenę chleba wagi 115 dkg z 3'20 Kcz na 3 Kcz. Waga bułek zostanie podwyższona na 42 gr. Również z powodu dobrego stanu paszy uchwalono zniżyć ceny mleka o 10 halerzy na 1 litrze.

* * *

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładów na oszczędność z końcem kwietnia 1929 r. wynosił na 7282 książeczkach Kcz 30,486.522'24, w maju 1929 strony wpłaciły Kcz 1,163.833'82, w tym samym czasie podjęły Kcz 904'952'22 Stan wkładów przeto w Towarzystwie z dniem 1 czerwca 1929 r. wynosił Kcz 30,745.403'84, złożonych na 7.331 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Z dyrekcji państw. seminarjum nauczycielskiego w Mor. Ostrawie.

Jubileusz dwudziestopięcioletni 1904—1929.

Państwowe seminarjum nauczycielskie w Śląskiej Ostrawie, przy którym od roku 1923 istnieją polskie paralełki, odbywają się polskie egzamina nostryfikacyjne, uzupełniające, kwalifikacyjne i wydzielowe, obchodzi w bieżącym roku dwudziestopięcioletni jubileusz swojego istnienia. Początek seminarjum stanowiły w r. 1904 czeskie paralełki przy państwowym niemieckim seminarjum nauczycielskim w Opawie; w tym samym roku powstały polskie paralełki przy niemieckim seminarjum nauczycielskim w Cieszynie. Paralełki te przekształcono później w samodzielne seminarja nauczycielskie: czeskie w Polskiej Ostrawie,

a polskie w Bobrku przy Cieszynie. Uroczystości jubileuszowe odbędą się dnia 22 i 23 czerwca. W sobotę dnia 22 czerwca o godz. 7'30 wieczorem odbędzie się w auli zakładu uroczysta akademja, której program wykonają obecni wychowankowie zakładu; w niedzielę, dnia 23 czerwca o godz. 11 zjazd byłych wychowanków zakładu również w auli. Z okazji jubileuszu wydaje Dyrekcja zakładu obszernie sprawozdanie za całe dwudziestopięcioletnie, zawierające imienny wykaz wszystkich kandydatów i nauczycieli, którzy w tym okresie przesunęli się przez mury zakładu. (Do nabycia w czasie uroczystości za cenę 5 Kcz.) Sprawozdanie zawierać będzie fotografię (tableau) całego tegorocznego grona profesorskiego zakładu, to jest około 30 osób.

Dyrekcja zaprasza wszystkich nauczycieli-Polaków, bądź wychowanków paralelek, bądź tych, którzy zdawali w seminarjum egzamin nostryfikacyjny lub uzupełniający, do wzięcia udziału w obu powyższych uroczystościach.

Trzy miesiące za zastrzeżenie biednej kobiety!

Podczas najgorszych mrozów ubiegłej zimy poszła 29-letnia żona szewca Zemanowa w Ołomuńcu do fabryki cementu zbierać pyłu węglowego, ażeby w domu zapalić dzieciom w piecu. Była tam z żoną drugiego robotnika. Strażnik Kabelać przyłapał obie „na kradzieży“ i usiłował zaprowadzić je do kancelarii, kobiety zaś starały się zbiec. Aby pokonać kobiety, strzelił jej do piersi. Następnie na krzyk: „Jezus, wyście mnie zastrzelili!“ porwał chwilać się kobietę za ramię i popchnął ją na przód. Na widok smugi krwi, porzucił ją brutal w śniegu. Nieszczęśliwa ofiara biedy i mrozów zmarła w drodze do szpitala.

Morderca Kabelać stał przed sądem przysięgłych w Ołomuńcu, oskarżony o zbrodnię morderstwa, ale według werdyktu przysięgłych został skazany tylko za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia.

Za zastrzeżenie biednej kobiety, cierpiącej nędzę i srogą zimę, skazano go — tylko na 3 miesiące więzienia...

Z pobojońska pracy w górnictwie

Straszny wypadek na szybie „Jadwigi“.

Czarna ziemia naszych kopalń codziennie nasiąka krwią górników. Z krwi tej już powstałoby morze a ze szczątków pokaleczonych i zabitych górników w tutejszych kopalniach wzniosłaby się góra ponad hałdy całego zagłębia.

Na szybie „Jana“ w Karwinie zwały się głazy z powały na 47-letniego górnika Stanisława Drejdowicza. Nieszczęśliwemu połamano żebra i plecy.

Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie zła mało nogę 47-letniemu górnikowi Teofilowi Barankowi.

Również na szybie „Hohenger“ w Karwinie zła mało rękę 43-letniemu robotnikowi Janowi Mołdrzykowi.

Na szybie „Franciszek“ w Suchej Górnej zła mało nogę 30-letniemu górnikowi Adolfowi Pawlasowi.

Na szybie „Sucha“ w Suchej Dolnej wozy zmiażdżyły kości ręki 24-letniemu wozakowi Rob. Matuszyńskiemu.

Na szybie „Jadwigi“ w Pietwałdzie zła mało rękę 21-letniemu wozaczowi Rudolfowi Klimszy.

Na szybie „Ludwika“ w Radwanicach zła mało prawą nogę 40-letniemu górnikowi Trnce.

Na tym samym szybie spadające kamienie zła mały lewą nogę 44-letniemu górnikowi Janu Kroczkowi.

Na szybie „Głównym“ został w niedzielę zabity wozacz Sznepka. Nachylony w woze przy wkładaniu „fłoka“, został przebit przez poły spadającym kamieniem. Nieszczęśliwy miał się niebawem żenić.

W niedzielę popołudniu na koksowni szybu „Ignacy“ w Mar. Górach został przy transporcie maszyny śmiertelnie zraniony 54-letni prowizoryczny majster Czwiertnia.

Na szybie „Jadwigi“ w Pietwałdzie zdarzył się straszny wypadek. Na klatce zjazdowej znaleziono kamizelkę. Podczas dalszej jazdy znaleziono marynarkę i ślady krwi. Niżej znaleziono rękę ludzka, a dalej kawały ludzkiego ciała, aż na tak zw. „binie“ 300 m głębokości znaleziono okropnie zniekształcone zwłoki ludzkie. Zwłoki były do nierozpoznania. Dopiero po skończonej zmianie nocnej i oddaniu lamp górniczych skonstatowano brak lampy 20-letniego górnika Franciszka Fikaczka. Przypuszczają, że chodzi tutaj o samobójstwo, a zrozpaczony górnik wskoczył do klatki szynowej.

Skonstatowano później, że to sąto zwłoki Józefa Fikaczka z kolonii Bernatka w Pietwałdzie. W mieszkaniu jego znaleziono dwa papierki z kilkoma słowy, że już nie powróci, dlatego się łączy z rodzicami i siostrą. W ostatnich czasach chodził on zadumany i mało-mówny, więc popadł w depresję zmysłową, a w niej popełnił samobójstwo. Jest to życie górnicze w obecnych stosunkach, kiedy już w życia wiośnie sprzykrza się tutaj być.

Los szukanowanego górnika.

Przed trzema miesiącami pisaliśmy, jak na szybie „Trójcy“ w Ostrawie 19-letni górnik Kocybał pobił inżyniera Wilczka przy inspekcji. We wtorek odbyła się rozprawa sądowa i Kocybał został skazany na 4 miesiące więzienia bezwarunkowo. Inżynier był świadkiem, a biedny górnik nie mógł świadczyć, jako oskarżony a drugiego świadka wypadku nie było, więc inżynier łączący górnika został wobec sądu barankiem a górnik — surowym brutalą.

Wycieczka Kół M. Szk. do Poznania.

W sprawie wyjazdu wycieczki do Poznania podaje się następującą informację:

Odjazd wycieczki Polaków z Czechosłowacji na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu nastąpi we czwartek, dnia 4 lipca w południe. Punktem zbiorowym dla całej wycieczki jest Bogumin-Dworzec, skąd pojedzie wycieczka specjalnym pociągiem wprost do Poznania. Powrót z Poznania nastąpi w niedzielę, dnia 7 lipca br.

Koszta wycieczki dla jednego uczestnika wynoszą 220 Kcz. W cenie tej jest wliczony: Przejazd pociągiem z Bogumina do Poznania tam i z powrotem; 2) wikt, to jest śniadania, obiady i kolacje w czasie pobytu w Poznaniu; 3) nocleg i 4) wstęp na wystawę. Kolarze, którzy mają prawo wolnej jazdy kolejowej, płać o 100 Kcz mniej, to jest 120 Kcz. Nadmieniam się, że na własne przyjemności trzeba mieć osobno pieniądze.

Jest wielce pożądanem, ażeby uczestnicy, zwłaszcza kobiety, jechały w strojach śląskich (ludowych).

Dokładny czas odjazdu z Bogumina, poda się później do wiadomości. Poleca się zabrać ze sobą: teczkę i zaopatrzyć się również w prowiant na czas jazdy koleją (np. kiełbase, ser itd.).

Ze względu na to, że zgłosiło się przeszło 900 uczestników, podzieli się ich według kół na 9 grup. Nad każdą grupą obejmie opiekę 1 członek z pośród grona uczestników wybrany. Przewodniczący poszczególnych grup będą mieli za zadanie opiekować się przydzielonymi członkami. Nad całą wycieczką obejmie przewodnictwo p. kierownik Władysław Szulc z Karwiny. Każdy z uczestników wycieczki w swym własnym interesie ma się trzymać wskazówek przewodniczącego i do nich się ściśle zastosować.

Za Komitet przygotowawczy wycieczki:

P. Feliks, m. p.

FESTYN P. S. P. R. i „SIŁY“ KARWINA na Kochówce 29 czerwca b. r.

Przegląd radjofoniczny.

W poprzednim numerze mówiliśmy o stacji radiofonicznej nadawczej w Mor. Ostrawie. Zakradła nam się pomyłka druku co do długości fali, którą niniejszem prostujemy. Długość fali wynosi 254'2 m a nie 245 m. Stacja Mor. Ostrawska zaczęła już próbną wysyłanie. Stacja prosi o zawiadomienie, czy odbiór audycji próbnych jest czysty i głośny i na jaki odbiornik audycje słyszano, czy na kryształek, czy aparat lampowy, oraz na jaką antenę jest odbiornik przymontowany. Wszelkie doniesienie należy adresować pod adresem: Stacja radiofoniczna w Mor. Ostrawie.

Inżynier angielski, który stację w Mor. Ostrawie instaluje, oświadczył, że wszelkie nie domaganie stacji nadawczej będą w najkrótszym czasie usunięte. Są to przeszkody natury technicznej i dopóki nie jest montaż zupełnie gotowy, zakradają się zawsze jeszcze pewne usterki. Tensam inżynier budował też stację polską w Katowicach, którą krótko opisał.

Maszy stacji nadawczej wynoszą 100 m a więc dwa razy więcej od stacji nadawczej w Świnowie. Modulacja głosu i tonu stacji katowickiej jest jaśniejsza i czystsza od stacji niemieckiej we Wrocławiu, którą budowała niemiecka firma Telefunken. Z czasem i modulacja stacji Mor. Ostrawskiej będzie jasna i czysta, jak w Katowicach. Narazie nadaje się tylko muzykę reproduktowaną na płytach gramofonowych. Dopiero koło 15 czerwca będzie uroczyste otwarcie i oddanie już kompletnej i bez nagany idącej stacji nadawczej czeskiemu „Radiojournalu“ w Pradze. Co do programów nie mógł dać żadnego bliższego wyjaśnienia. Wiemy jednakowoż, że przemówienia pikarów przy późniejszych audycjach mają następować także w języku polskim. Niemcy ubiegają się o to, by nie tylko przemówienia były wygłaszane w języku czeskim, lecz wysuwają żądanie, aby ze względu na ilość abonentów niemieckich przyszłe audycje były nadawane także w języku niemieckim. Dotychczas toczą się w tej sprawie pertraktacje.

Z życia partji.

Frysztat. Zgromadzenie publiczne P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, 23 czerwca o godz. 10 przedpołudniem w gosp. Szwachule.

Morawska Ostrawa. Skarbnikom Komitetów miejscowych z Mor. Ostrawy, Przywozu, Gruszowa, Śląskiej Ostrawy i Mar. Gór donosimy, że skarbnik Komitetu Okręgowego tow. **Gajger Stefan w Mor. Ostrawie, ul. Lassallowa**, ma już nowe znaczki, które będzie wydawał skarbnikom Komitetów miejscowych. Dlatego wzywamy skarbników wymienionych Komitetów, ażeby się po znaczki i z obliczeniem zwracali wprost do tow. Gajgera.

Komunikaty.

Karwina. W niedzielę, dnia 23 czerwca br. urządzają polskie szkoły w Karwinie festyn szkolny z wiankami na stawach za „Górskim dworem“. Pochód wyruszy o godz. 1 i pół z Solcy i Granic i złączy się przy hotelu. Obywatele bierzcie udział w pochodzie!

Doubrawa. Pierwszy od założenia szkoły FESTYN SZKOLNY urządziła polska ochronka i Państwowa szkoła ludowa w Doubrawie w lesie obok szybu „Głębokiego“ w Karwinie, dnia 30 czerwca 1929. Pochód wyruszy z Domu Robotniczego w Doubrawie o godz. 1'30 popołudniu. W razie niepogody festyn odbędzie się w Domu Robotniczym w Doubrawie.

Doubrawa. Państwowa szkoła ludowa oraz ochronka urządzają w niedzielę, 23 czerwca od 8—12 i od 14—17 w budynku szkolnym WYSTAWĘ rysunków oraz prac uczeń i uczniów.

Sucha Górna. Dyrekcja szkoły wydziałowej i Kierownictwo szkoły ludowej i ochronki urządzają w niedzielę, dnia 23 czerwca b. r. o godz. 8—17 wspólną WYSTAWĘ rysunków, prac piśmiennych i robót ręcznych.

Orłowa. (Z dyrekcji polskiej szkoły gospodarstwa domowego.) W niedzielę, 23 czerwca urządziła szkoła WYSTAWĘ prac uczeń z

zakresu szycia bielizny i ubrań, modniarstwa, oraz gotowania. Otwarcie wystawy o godz. 8 rano.

Wizowanie cudzoziemskich paszportów zbiorowych do Polski. Konsulat Rzecz. Polskiej w Mor. Ostrawie komunikuje: Na podstawie rozporządzenia rządu polskiego, zostały przewidziane wizy zbiorowe. Mogą one być udzielone grupom cudzoziemców, składających się co najmniej z 10 osób, przynależnych do jednego państwa, a przybywających do Polski w celach turystycznych, sportowych, kulturalno-oświatowych lub gospodarczych niezarobkowych. Wiza zbiorowa będzie udzielana na jednorazowy wjazd i pobyt najdłużej jednomiesięczny od dnia przekroczenia granicy Polski.

Stonawa. Pierwsze i najstarsze na Śląsku Cieszyńskim Stowarzyszenie spoż. dla robotników i rolników w Stonawie urządzi z okazji Międzynarodowego Dnia spółdzielczego w dniu 23 czerwca br. MANIFESTACJĘ z następującym programem: Od godz. 6 rano począwszy pobudka w gminach, gdzie znajdują się rozdzielnie stowarzyszenia. O godz. 3 w Domu Robotniczym w Stonawie zebranie członków Stow. spoż. wraz z żonami i dziećmi na manifestacyjny wieczorek rodzinny, urozmaicony w następujący program: a) Powitanie i odegranie hymnu spółdzielczego, b) recytacje i monologi, c) odczyt o zadaniu spółdzielczości, d) przedstawienie teatralne, odegrane zostanie sztuka spółdzielcza w 3 aktach pt. „W siłach Judasza“. Wolne pausy wypełni orkiestra „Siły“. Wstęp wolny — tylko dla członków i rodzin członków. O liczne przybycie prosi

Zarząd.

Rozmaitości.

Tragedja rodzinna w Orłowej. W biurach dyrekcji kopalni węgla Orłowa—Łazy 34-letni urzędnik Antoni Michalik wystrzałem z brzoźnika chciał się pozbawić życia. Oddano go do szpitala. Lekarze jednak żywią nadzieję, że go utrzymają przy życiu. Przyczyną targnięcia się na życie są podobno rozterki rodzinne.

Trup dziecka w strudze. W Witkowicach niedaleko gospody „Fojstvi“ znaleziono trupa 3-miesięcznego dziecka. Tożsamości niemowlęcia nie można skonstatować.

Tragedja rodzinna górnika. Górnik Jan Małysz w Suchej Górnej wskoczył pod koła pociągu, podobno z powodu rozterek rodzinnych. Koła odcięły mu nogę. Jednak znaleziono go dosyć późno i przywieziony do szpitala w Orłowej, zmarł wskutek upływu krwi. Niestety górnik pozostawił sześćoro dzieci. Przy stanie obecnych nikłych zarobków górniczych i licznej rodzinie, nie trudno dziś o rozterki rodzinne, kończące się tak tragicznie.

Trzyletnie dziecko przejechane. W Skrzeczoniu wyjechał z warsztatów śląskich kolei krajowych wóz motorowy z reperatury. Przejechał on 3-letnią dziewczynkę robotnika Stefańskiego, raniąc jej prawą rękę i głowę, tak że lekarze wątpią o utrzymaniu jej przy życiu. Biedne te dzieci robotnicze, biegające bez dozoru.

Szczęście dziecka w nieszczęściu. W Mor. Ostrawie na ul. Hořovskiego wypadł z okna pierwszego piętra 3-letni E. Bernady. Upadek na szczęście skończył się nie źle, albowiem dziecko tylko doznało zadraśnięcia skóry.

Samobójstwo kolejarza. W Szonowie przyszedł do domu ze służby w Suchej 50-letni podurzędnik Straka i zastrzelił się. Samobójstwo popełnił w rozdrażnieniu. Był żonaty i miał dzieci.

Niedługo cieszył się wolnością. W Starej Bělé przy Ostrawie włamał się do chałupnika Jeřobaca złoczyńca, którego po ucieczce ujęto w lesie. Jest nim niebezpieczny bandyta z Polski J. Chwalik, którego przed kilku dniami wypuszczono z leopoldowskiego kryminału, gdzie za rabunek odsiadywał 10 lat.

Szesnaście osób zginęło podczas burzy. W Samoszu w Rumunji szalała burza z nawałnicą i gradem. Kilka gmin zostało zatopionych a 16 osób zginęło.

Piorun zabił 6 chłopów a 5 śmiertelnie ranił. W miejscowości Zajecar w Serbji piorun uderzył w drzewo, pod którym schronili się żniwiarze. 6 chłopów zostało zabitych, zaś 5 śmiertelnie rannych.

Tańce komunistyczne we Frysztacie. Ubiegłego roku w dniu 5 sierpnia odbywali komuniści w sali starego browaru zabawę tanieczną. W sali powstała sprzeczka, która po północy przeniosła się na ulicę i zamieniła się w bójkę. Gdy policjant usiłował rozpedzić rewolucjonistów, 19-letni Ferd. Dadok rzucił się na niego, trzymając go za bluzę pod szyją, wrzeszcząc: „Takowy chachar mnie chce bić, ten chrom...“ W tych dniach odbyła się rozprawa przed sądem w Mor. Ostrawie i Dadok został zasądzony na 1 miesiąc aresztu — na szczęście z warunkowym zawieszeniem.

Prąd elektryczny zabił łamistrejka. W fabryce celulozy w Racimowie przy Ostrawie, gdzie robotnicy strejkują, został monter Dubocky podczas pracy łamistrejkiowej rażony prądem elektrycznym przez dotknięcie się przewodów i poniósł śmierć na miejscu.

Śmiertelne upały. Od kilku już dni panują w Nowym Jorku w Ameryce upały, od których pada codziennie kilka osób.

Piorun w kościele. W Zetenach na Słowaczynie szalała w niedzielę około godz. 3 popołudniu burza. Piorun uderzył do kościoła rzymsko-katol. podczas nieszporów. 18-letni chłopak został zabity, a 20 osób odniosło poważne obrażenia.

Żołnierz utonął. Żołnierz załogi frysztackiej utopił się w niedzielę w Piotrowce podczas kąpania.

Śmierć w Ostrawicy. W sobotę poszedł się myć do Ostrawicy w Kończyczkach 19-letni Kravec. Wpadł do wody i został porwany prądem. Zwłoki jego wydobyto później.

Wóz go uśmiercił. W Michałowicach wiózł 67-letni pens. górnik K. Mazur wóz desek. Wóz się nagle przewrócił i przygnoił Mazura na śmierć.

Wielka powódź w Starych Hamrach. W poniedziałek popołudniu nawiedziła Stare Hamry nawałnica z oberwaniem chmury. Woda porwała drogę, zalała urząd pocztowy. Troje dzieci zdołano z trudem uratować z zatopionego domu. O gwałtownej sile wody dowodzi fakt, że nosiła bloki kamienne o 1 m średnicy.

Gajowy zastrzelił troje dzieci robotniczych. W Komarnie na Słowaczynie zdarzył się straszny wypadek sadystycznego gajowego. Trzy dziewczątka robotnika Gondora zbierały w lesie kwiatki, aby za nie uzyskać kilka groszy dla biednej matki. Gajowy Nagy, były żandarmer węgierski, gdy widział dzieci, wypalił w nie kilka strzałów. Wszystkie troje dzieci, najstarsze liczy 10 lat, zostały śmiertelnie ranne. Gdy się o tem dowiedziała ludność ze wsi i kolonii robotniczej, porwała strzelby, siekiery, kosy, widły i łopaty i pociągnęła, aby zlinczować bylego żandarma królewskiego. Gdy zarządca dóbr nie chciał wydać zbraja, ludność usiłowała zapalić dom. Wreszcie żandarmom i rozsądniejszym ludziom udało się uspokoić wzburzony tłum, a zbójca osadzono w kryminale w Komarnie.

Ofiara matury. Nadszedł koniec roku szkolnego — czas matury. Toczy się walka niepewności w duszy każdego, kto całych ośmiu lat molił się w szkole. Ofiarą padł student gimnazjum czeskiego w Boguminie Karol Kujawski ze Skrzeczoniu. Nie mógł on znieść, że nie dopuszczono go do matury, dlatego strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przepadł prawie z języka czeskiego, ten nieszczęśliwy „czeski“ student.

Nowocześni pedagodzy uważają maturę za niepotrzebną pozostałość, dawno przeżyta, albowiem jeżeli ktoś studjuje 8 lat, to profesorowie mogą przez ten czas najlepiej ocenić zdolności studenta, a nie los przypadku podczas matury.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu.

Obiady na Powszechnej Wystawie Krajowej.

„Bratnia Pomoc“ Tow. Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu komunikuje, że wydaje wycieczkom, przybywającym na Powszechną Wystawę Krajową smaczne, obfite i zdrowe obiady, oraz kolacje w ilości do 1000 dziennie po cenie 1.20 zł (4.50 Kcz). „Bratnia Pomoc“ wydaje również śniadania po przystępnej cenie. W razie zamówienia należy po-

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 — Konto pocztowej kasy oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIEKSIEM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH
101 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Gutach . . . 1	W Ligotce Alodjalnej. 1	W Oldrzychowicach . 1	W Suchej Dolnej . . 4
W Bystrzycy . . . 2	W Grodziszczu . . . 1	W Lutyni Niemieckiej 1	W Piosku . . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Cierlicku Górnem 1	W Jabłonkowie . . . 2	W Lutyni Polskiej . 1	W Porębie . . . 2	W Suchej Górnej . . 4
W Cierlicku Dolnem 1	W Karwinie . . . 12	W Łyżbicy . . . 2	W Piotrowicach . 1	W Szumbarku . . . 1
W Cieszynie Czeskim 2	W Kocobędzu . . . 1	W Markłowicach . 1	W Raju . . . 1	W Trzyńcu . . . 4
W Dąbrowie . . . 2	W Końskiej . . . 2	W Milikowie . . . 1	W Rzece . . . 1	W Trzanowicach . 1
W Darkowie . . . 1	W Karpętnej . . . 1	W Mostach u Jabł. . 1	W Ropicy . . . 1	W Wędryni . . . 2
W Datyniach Dolnych 1	W Łazach . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Starem Mieście . 2	W Wierzniowicach . 1
W Dzieńmorowicach . 1	W Łazach . . . 6	W Nydku . . . 1	W Stonawie . . . 2	W Zabłociu . . . 1
W Frysztacie . . . 4	W Lesznej Dolnej . 2	W Nieborach . . . 2	W Sibicy . . . 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Gródku . . . 1	W Łomnej . . . 1	W Orłowej . . . 3	W Stanisławicach . 1	W Żywocicach . . . 1

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kł 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kł 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnem zgromadzeniu.

POTĘGA

ruchu

spółdzielczego

leży we własnej produkcji!

Popierajcie i roz-

szerzajcie dlatego „GEC“ produkty!



dać ilość osób, dzień i godzinę przybycia na obiad.

Wycieczka nauczycielska do Polski.

Równocześnie z wycieczką Macierzy Szkolnej wyjeżdża do Poznania i wycieczka Towarzystwa Nauczycieli Polskich. Wycieczka nauczycielska zwiedzi, oprócz Poznania, Toruń, Gdańsk, Gdynię, Hel i Warszawę.

Koszta utrzymania (śniadanie, obiad, kolacja, bilet kolejowy i noclegi) wyniosą 680 Kcz.

ODWOŁANIE.

Odwołuję niniejszem obrażające wyrażenie, wypowiedziane pod adresem p. Teofila Firuta, właściciela księgarni we Frysztacie, w towarzystwie w hotelu p. Hollaendra.

Karol Marosz.

OD ADMINISTRACJI.

Do poszczególnych funkcjonariuszów zasymy większą ilość „Robotnika Śląskiego“ i prosimy o rozsprzedaż tychże.

W Droguerji PADOURA w Karwinie

otrzymacie najtaniej barwy, laki, pokosty, pędzle, przybory malarskie jakoteż wszelkie artykuły do hodowli bydła.

Poleca się znakomitą RESTAURACJĘ TOBICZYKA Mor. Ostrawa—Dom Polski.

Zadajcie budowy budowniczemu

F. HAMERLIKOWI

mistrz ciesielski, znawca sądowy

Łazy — Śląsk.

Własną stolarnię i zakład wyrobów betonowych polecamy.

Dobre i trwałe



meble

wyrabia i ma
na składzie

AUGUSTYN BURDA

stolarz w KARWINIE.

Skład trumien i wszelkich pogrzebowych potrzeb.

Pozwalam sobie zawiadomić P. T. Publiczność z Karwinie i okolicy, że mam na składzie

modne kapelusze

WIOSENNE, PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

STEFANJA ELSNEROWA

KARWINA ul. KOŚCIELNA,

Rowerzy (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u

ANT. STRYŻA

w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.



Polecamy Wam solidną firmę

JÓZEF GOLDSTEIN,

krawiec męski i kupiec w KARWINIE. Zawsze na składzie wielki wybór męskiej, damskiej i dziecięcej konfekcji oraz wszelkie towary tekstylne i białe. Własny warsztat krawiecki. Sprzedaż też na raty bez podwyższenia cen.

Przyjmę wszelkie prace w zakres

MALARSTWA I POKOSTNICTWA

wchodzące jak malowanie pokoi, salonów, artystyczne lakowanie powozów, nacieranie mebli itd. przeprowadzam je wzorowo i tanio

PAWEŁ BARABASZ,

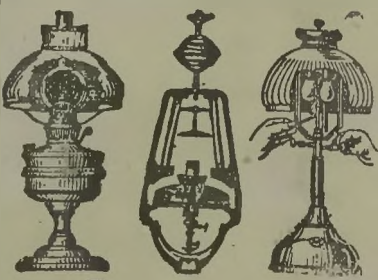
KARWINA 689.

Stowarzyszenie spożywcze „Postęp“ w Karwinie

Rok założenia 1901.

Samodzielnie istniejące robotnicze Stowarzyszenie spożywcze zaopatruje swych członków po najtańszych cenach we wszystkie artykuły potrzeby codziennej, dostarcza koni na wszystkie potrzebne prace członków, zbiera wkładki na oszczędność, od których płaci 6 % odsetek, udziela sali na posiedzenia i zgromadzenia. Udział członka wynosi 200 Kcz, od którego płaci 5% odsetek a który można ratami spłacić. — Robociarz z okolicy szybu Henryka, jest Twoim świętym obowiązkiem popierać swoją robotniczą instytucję i stać się członkiem Stowarzyszenia spożywczego „Postęp“ Karwinie.

ZARZĄD.



Potrzebujecie jasnego i bezpiecznego oświetlenia?

HELIO-LUX

opatentowane we wszystkich krajach. Jeden liter nafty świeci 35 godzin o 44 mm szerokim świetle.

Oświetlenie samowytwarzające gaz.

Naftowe żarowe światło gazowe do 1000 świec HELIO-LUX jest ulubione przez każdą gospodynię. Żądajcie ilustrowanego cennika od firmy

RITTER, Michałkowice 269. Śląska Ostrawa.

W najlepszej jakości i po najtańszych cenach dostarczy Wam
WSZELKICH WYROBÓW MIĘSNYCH
jak: kielbas, wędlin, salcesonów itp. znana rzeźnia

KOTULI w Suchej Średniej.

Ludowe naczynia emailowane

Norma

produkcji

frydlańskiej fabryki emailowej

R. POSTELBERG

**Tanie, niezniszczalne,
do otrzymania
we wszystkich sprzedajniach**

„BUDOUČNOSTI“.

Macie już stację kryształkową? Jeżeli nie to postarajcie się zaraz u Fy.

Radio - Elektro - Stross Orłowa, rynek

gdzie znajdziecie najnowsze odbiorniki na sieć, eliminatory, rozgłośniki, słuchawki różnych firm, jakoteż lustra, motory, żarówki, materiał elektryczny, przyrządy wyssawcze pyłu zawsze na składzie. Nablajanie akumulatorów.

DOMEK MUROWANY,
stodoła, pralnia, zabudowania gospodarcze i około 1000
sążni pola z wolnej ręki do sprzedania w Suchej Śre-
dniej, naprzeciw dworca kolejowego. Bliższych wiadomo-
ści udzieli GUSTAW TŁOŁKA, kaflarz w Stonawie.

S. LUSTBADER

Towary bławatne i
galanteryjne we
wielkim

MOR. OSTRAWA,
ulica Bankowa 3.

Poleca się restaurację

Št. Kubaska

Karwina, Dworzec kolejowy.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!



Wapno karmne i mączka
rybia „Hospodář”

Niezwykłe ko-
rzystne dla
wszystkiego
bydła.

Zróbcie próbę!

Prospekt zadarmo!

Towarz. „HOSPODAR”
SPÓŁKA
MILOTICE nad Bečvou

MAKSMILJAN EGGER, MOR OSTRAWA
ULICA CIESZYŃSKA NR. 5. ZAŁOŻONO W ROKU 1919.

PŁODY ROLNE.

Konto pocztowej kasy oszczędności w Pradze Nr. 64.494. Adres tele-
gramów: Maks Egger, Mor. Ostrawa. Telefon 32.87.

DOM BANKOWY

Maksmiljan GESSLER & Syn Opawa

Ulica Turnera Nr. 3.

Telefon 211 a-d.

LOTERIA KLASOWA

ODDZIAŁ TOWAROWY

Telegramy: Bankgessler.

Godziny urzędowe $\frac{8}{2} - \frac{12}{6}$

We wszystkich filjach
Centr. stow. spożywczego w Łazach
do otrzymania
gliniane NACZYNIA kuchenne
Fy. V. MYNÁŘ Frensztat,
pod Radhoszczem.
Najlepsze najtańsze i najwygodniejsze.

Jan Pszczółka-Trzyniec,

mechaniczna stolarnia

wykonuje roboty budowlane, ma na składzie
meble własnego wyrobu.

„MOBILIA”

Inż. SMETANA & POMERANZ
NOWY BOGUMIN telef. 102.

Specjalna szlifiernia cylindrów,
parowa wulkanizacja. **Fach. konces.**
szkoła szoferów. Wykończanie kół
trybowych.

Pierwsze i najstarsze na Śląsku Cieszyńskim

**Stowarz. spożywcze
dla robotników i rolników
w Stonawie**



założone w roku 1896,
istniejące już przeszło 33
lata posiada obecnie:

12 sklepów kolonjalnych, 2 oddziały tekstylno-galanteryjne, piekarnię, Dom Robotniczy, rzeźnię i zakład szew-
ski oraz własny zaprzęg składający się z kilka par koni służących do użytku Stowarzyszenia.

Do korzystnych świadczeń ze strony Stowarzyszenia należy nie tylko dostarczanie towarów niezbędnych
do życia, lecz wszelkich środków do gospodarki domowo-rolnej każdemu potrzebnych. Stowarzyszenie w nie-
zliczonych wypadkach wspiera przy sposobności obywatelską egzystencję stosownie według możliwości i potrzeby.

Robotnicy i rolnicy, kobiety i gospodynie! Przystąpcie za członków do Stowarzyszenia spożywczego dla
robotników i rolników w Stonawie, które posiada filje w Stonawie, Olbrachcicach, Łakach, Darkowie i Raju.

Stańcie się czynnymi członkami przez pobieranie wszelkich do życia potrzebnych środków!

TRANSPORTY MIĘDZYNARODOWE

ZAŁATWIANIE SPRAW CELNYCH, MAGAZYN DO
PRZECHOWYWANIA, REKLAMACJE, SKŁADY
TRANZYTOWE

REIF & Sp. BOGUMIN

Telefon Nr. 134. Adres telegramów REIFCO BOGUMIN.

Swój do swego!

Wszelkie prace w zakres
malarstwa wchodzące, jako to malowanie
pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowa-
dza wzorowo, szybko i tanio

Maksmiljan Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

„SIGMO“

wina owocne likiery i brandy są naj-
lepsze. Żądajcie wszędzie o Fy.

S. Seifter,

Mor. Ostrawa.

Telef. 25.36. 4036.

➔ **INSERUJECIE TYLKO W NASZYM
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!** ➔

PAROBKA sumiennego, trzeźwego, przyjmie
do rozwożenia wody sodowej, wódek. Przyjmę również
jednego ROBOTNIKA ku wyrobu wody sodowej. Zgło-
szenia w fabryce likierów **Fr. Kubanka**, Frysztat.

Fabryka bielizny
I-N-D-U-S-T-R-I-A-L
GOTLIBER I GROSS
W MOR. OSRAWIE

dostarcza bieliznę robotniczą i
spodnie dokładnie szyte i tanie.

13219/11/27

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe **ALCANTARA** i **ASTURIAS**
32.000 ton poj., 32.000 ton reg.
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

„ECCO“

TOWARZYSTWO DLA TECHNICZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH
ZAPOTRZEBOWAŃ POPEŁOWYCH S. R. O.,

MORAWSKA OSTRAWA

ulica czeskich legionów 20. Telefon I. 2021.

ma stale na składzie pasy popędowne wszelkiej jakości. materiał do tłoczenia,
tłoki węże przyżowe i konopne, oleje mineralne i tłuś maszynowy, wodne i par-
ne armatury narzędzia dla ślusarzy, kowali i instalatorów, materiał dla spaja-
nia maszyn do wiercenia, nożyce do blachy, dźwignie, pompy budowlane, cen-
tryfugalne i parowe.

Nasienia zboże do siewu, nawozy sztuczne, karma, węgle we wielkim
SKASIK, GROSS & ESCHIG OPAWA
ULICA MASARYKA 19 Pole próbne w Jaktarze. Adres telegramów: Samenhan-
dlung Gross Telefon Nr. 86 i 137.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== **Kapitały większe** ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potracą Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, sztyhmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy.

Fabryka na papę wyroby chemiczne z aswalu i teru

E. & R. Vencel, Valašské Meziříčí. wyrabia i dostarcza w dobrej
jakości: Asfaltową papę do nakrywania i izolowania. Specjalną bezterową papę
„Durobelit“. Barwne laki na podłogę „Duroleum“. Asfalt. Asfaltowy smar na dachy.
Cement drzewny. Ter. Karbolineum. Zagr. spec. aswalty. Papier drzewocementowy

**MLEKO, MASŁO, SERY, KWARGLE DOSTARCZA DLA
CAŁEGO ZAGŁĘBIA OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEGO
CENTRALNA MLECZARNIA**

ake. tow. w M. Ostrawie-Przywozie. Tel. 972-82. Ia jakości. Przystępne ceny

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 26.

FRYSZTAT, 28 czerwca 1929.

Rocznik XXVII

Robotnikom polskim pod uwagę.

W poprzednim artykule wskaliśmy na kryzys, jaki opanował partię komunistyczną w Czechosłowacji. Nie ulega wątpliwości, że kryzys ten nie ominął komunistów polskich na Śląsku. W czasie, kiedy rozgorzała walka pomiędzy nowym kierownictwem partii i Bolenem, kiedy prasa komunistyczna tego i owego kierunku nie szczędziła wyzysk pod adresem wzajemnie się zwalczających się grup, „Głos Robotniczy” milczał jak zakłęty, albo też pisał o jednolitości „ruchu” komunistycznego. Charakterystycznym było, że w owym czasie informował „Głos Robotniczy” swych czytelników, że ze względu na to, że poseł Śliwka jest obłożnie chory, nie może przybyć na żadne zgromadzenie. Choroba ta była podejrzaną nie tylko praskim młokosom ale i robotnikom polskim.

Dla zakrycia chaosu, jaki zapanował w ich obozie, karmiono czytelników takimi kłamstwami, jak np. tem, że Centralne Stowarzyszenie spożywcze dla Śląska ma połączyć się z „Budownictwem”. To oczywiście miało tylko odwrócić uwagę polskich komunistów od wypadków, rozgrywałych się w ich partii. W grze tej zawiedli się srodze. Robotnicy domagali się wyjaśnień a wyjaśnienia te otrzymali wówczas, gdy każdy z kierujących zabezpieczył sobie stanowisko.

Faktem jest, że jeden z sekretarzy długo pertraktował z przedstawicielami obu kierunków, uznając wreszcie, że politbiuro zasilane pieniędzmi z Moskwy, lepiej zabezpieczy mu byt, aniżeli Hais, pozostał więc zwolennikiem politbiura, tak jak inni, a politbiuro przyobiecowało mu mandat.

Fakt ten wytworzył tego rodzaju sytuację, że dziś zwolennikami politbiura na Śląsku są tylko sekretarze z kilku członkami rad kopalnianych, zaś robotnicy to wszystko „oportunisty”, jak ich ci „lewicowcy” nazywają. Tego nie da się zaprzeczyć. Robotnicy polscy na Śląsku przesłaniając się ideologią socjalistyczną jak również tradycją walk klasowych, prowadzonych przez socjalną demokrację a jeżeli w czasach rozłamowych znaleźli się w obozie komunistycznym, to winą tego były ówczesne warunki, w jakich pseudo-radykalne hasła znajdowały posłuch u mas.

Prawie że wszędzie w klasowym ruchu robotniczym można zauważyć masowe odwracanie się robotników od hasła komunistycznych. Z tem nie chcą liczyć się przewodcy komunistów, którym zależy jedynie na Moskwie a którzy działają jedynie tak, jak Moskwa każe.

Na Śląsku okazuje się, że przywódcy komunistyczni w zupełności izolowani są od mas. Nie pomógł im ani Bittner, komunistyczny poseł z Polski, ani też student Turoń, który stał się mimowoli narzędziem w ręku Śliwki. Nie mogąc doczekać się czynów, robotnicy masowo wykazują niechęć i dają do zrozumienia, że więcej słuchać nie myślą. O „oportuniźmie” robotników polskich wie już praskie politbiuro a poseł Hruška, obecny pan ostrawskiego politbiura i redaktor odpowiedzialny „Głosu Robotniczego” zapowiedział „generalne oczyszczenie”. Zapobiegło temu karwińskie politbiuro, gdyż w tym wypadku partja Śliwki rozpadłaby się zupełnie. Tu więc oportunisty są konie-

Groźne położenie górniczych kas brackich.

CHWILOWO SYTUACJA URATOWANA.

Postępowanie obecnego rządu wobec sanacji górniczych Kas brackich zakrawa już na skandal. Gdy z winy kapitalistów sanacja Kas brackich okazała się niezbędną potrzebą, rząd w roku 1926 usiłował sanować Kasy brackie kosztem samych górniczych prowizjonistów, wdów i sierot. Na sanowanie skrachowanych banków rząd znalazł miliony. Natomiast, pobierając milionowe podatki węglowe, nie raczył części ich użyć na sanację Kas brackich, ani też głębiej sięgnąć do kieszeni kapitalistów. Projekt rządowy sanacji zdążył do połączenia Kas brackich z ubezpieczeniem społecznym, co miałoby za następstwa skrócenie roszczeń o połowę i obniżenie dotychczasowych rent pensjonistów o jedną trzecią. Takiej „sanacji” górnicy przyjąć nie mogli. Protestowali przeciw temu jednodniowym strejkami, ale na próżno. Od tego czasu minęły trzy lata a rząd ani palcem nie ruszył w tej palącej sprawie. Niedawno gruchnęła wieść, że Centrala Kas brackich nie będzie już miała z czego wypłacać pensje.

W ubiegłym tygodniu Centrala Kas brackich zwróciła się do prezydium ministrów, ministerstwa skarbu, robót publicznych i opieki społecznej z memorjałem, w którym podnosiła krytyczną sytuację, w jakiej znalazły się Kasy brackie, którym zagraża poważne niebezpieczeństwo wstrzymania wypłaty rent. Przez to kryzys w Kasach brackich osiągnąłby najwyższy stopień. Usiłowania sanacyjne datują się od roku 1926, a oprócz podania wniosku przez ministerstwo robót publicznych, dotąd zupełnie nic nie zrobiono. Projekty sanacji, jakie w ostatnich czasach rząd podawał, były tak złe, że na protest organizacji zawodowych musiały być cofnięte. Niedobór Centrali Kas brackich wynosi około 22 milionów Kcz rocznie.

cznie potrzebni dla utrzymania kilku sekretarzy na posadach. Charakterystycznym jest, że „dozór” nad temi oportunistami polskimi powierzone czeskiemu komuniście Gillikowi, który dzięki chaosowi wyrósł ponad głowę Śliwki. Nic też dziwnego, że „Głos Robotniczy” znalazł się w rozpaczliwym położeniu. Abonentów masowo zwracają to pismo, nie znajdując w niem nic, oprócz nierzeczowej polemiki z PSPR., okraszanej ryszczokowemi wyrażeniami akademika-posła oraz wyzysk na likwidatorów.

Czy w tych warunkach robotnik polski może należeć do tej partii? Robotnicy polscy walczyć muszą na dwu frontach. Z jednej strony, po boku klasy robotniczej innych narodowości, muszą walczyć o lepszy byt społeczny i gospodarczy, z drugiej muszą walczyć o postulat kulturalno-narodowy.

Partja komunistyczna rozkładająca się w tej chwili zaprzęga do rydwanu polityki mo-

Bank krajowy udzielił już dotąd kredytu 70 milionów Kcz, jednak przy ostatniej wypłacie zapowiedział wstrzymanie dalszego kredytu. Reszta kredytu ledwie wystarcza na wypłaty prowizji na lipiec. Groziło więc niebezpieczeństwo, że na sierpień Centrala nie będzie już mogła rewirowym Kasom brackim przekazać odpowiednich kwot a zwyczajne dochody rewirowych Kas brackich nie wystarczają na wypłatę prowizji, wobec czego pensjonistom groziło wstrzymanie wypłat.

Stosunki w rewirach — podnosi memorjał — są napięte, a tylko część górników uswiadamia sobie, że mogłoby dojść do czegoś podobnego.

Centrala już na walnem zgromadzeniu, odbytem 25 maja, zwracała uwagę na tę sprawę. Dnia 19 czerwca zwróciła się wprost do rządu, podnosząc rozpaczliwe położenie Kas brackich i żądała, aby rząd przynajmniej w ostatniej chwili zarządził, żeby Centrali udzielono kredytu na resztę ich papierów wartościowych, aż do czasu, kiedy zostanie przeprowadzona sanacja ubezpieczenia górniczego.

Taką była sytuacja w ostatnich tygodniach. Górnicy, którzy przez lat dziesiątki sterali swe siły na kopalniach, ich wdowy i sieroty, stanęły wobec widma krachu, że nie otrzymają ani tej marnej pensji, na którą płacili przez całe życie. Byłby to największy akt brutalności.

W ostatniej chwili przyciśnięty do muru rząd zarządził, ażeby Bank krajowy udzielił wyższej niż 50% pożyczki na papiery wartościowe i w ten sposób na jakiś czas zapewnił Kasom brackim wypłatę prowizji.

Teraz już najwyższy czas, aby rząd wziął się naprawdę do rzeczowej sanacji Kas brackich!

skiewskiej, a nie daje robotnikowi gwarancji obrony jego interesów już nie tylko gospodarczych, ale też i kulturalnych. Zresztą czteroletnie posłowanie Śliwki ilustruje dosadnie ich politykę wobec robotników polskich.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji śmiało kroczy w przyszłość i wierzy w to, że ci, którzy odeszli od nas, w krótkim czasie znowu powrócą, gdyż przekonają się o obłudzie i demagogii tych ludzi, którzy chcą prowadzić lud polski do przepaści.

Uroczystości dnia spółdzielczego na Śląsku.

które odbywały się minionej niedzieli, wypadły znakomicie. Z całego kraju donoszą nam o ich powodzeniu. Przyczyniły się one dużo do podniesienia zasad spółdzielczych wśród naszej ludności.

Adamsz Reger, poseł, CIESZYN. Polska.

Kongrua im nie wystarcza

W ubiegłym tygodniu odbyli w parlamencie wszyscy katolicy księża-posłowie posiedzenie. Wielebni panowie przychodzą do rządu z osobliwym żądaniem. Żądają nowej **ustawy patrolnej**, albowiem dotychczasowa została rozwiązana głównie z powodu reformy rolnej. Ma więc dla nich zostać utworzona nowa ustawa wirująca głęboko w życie gospodarcze i nakładająca na ludność nowe ciężary na rzecz klerikalnych agitatorów politycznych, która utworzy nowe przywileje dla kleru.

Lud widzi najlepiej o co się to starają posłowie w sutanach, ze stanowiska chrześcijańskiego. Jeszcze nie słyszeliśmy, żeby się zebraли na obrady celem usunięcia niedomagań socjalnych, inwalidów, kas brackich itp., to oni idą razem z burżuazją. Jak tylko chodzi o ich dochody, to utworzą międzynarodową wspólnotę chrześcijańską i podawają żądanie swego worka pieniężnego.

Gajda wygajdował dwa miesiące.

Były szef sztabu generalnego, osławiony generał Gajda, został w ubiegłym tygodniu skazany przez sąd karny w Pradze na dwa tygodnie więzienia.

Afera faszysty Gajdy jest od dwóch lat nadto znana, abyśmy ją tutaj w całości powtarzali. Został on zdegradowany na zwykłego szeregowca, jednak spensjonowano go jako generała z wysokością dwóch trzecich emerytury generalskiej. Obecnym wyrokiem sądu karnego w Pradze pozbawia i prawo na te dwie trzecie poborów emerytury generalskiej.

Sprawa ma tło ponure. Wyłoniła się sprawa jak to czynniki reakcyjne dążą do zamachów na demokrację. W czasie śledztwa, prowadzonego w jego sprawie, napadli zamaskowani i uzbrojeni faszyci na mieszkanie radcy ministerjalnego Vorela przy Pradze, celem zdobycia aktów wojskowych, oraz rzekomego listu prezydenta Masaryka.

Gajda i adwokat praski dr. Branzovsky zostali oskarżeni o zorganizowanie tego napadu. Gajda oświadczył z cyniczną miną austriackiego „zupaka“ faszysty, że jest niewinny.

Przesłuchana żona pewnego dziennikarza, należącego do organizacji faszystowskiej, zeznała, że dr. Branzovsky powiedział jej, iż przygotowuje się fakt doniosłego znaczenia, który zaszachuje prezydenta Masaryka.

Po zrabowaniu aktów dr. Branzovsky miał oświadczyć, że faszyci są w posiadaniu ważnego pisma prezydenta Masaryka, którego odpis został przesłany prowodyrowi niemieckich faszystów, Hitlerowi.

Sąd jednak uniewinił dr. Branzovskiego, skazując natomiast Gajdę tylko na dwa miesiące więzienia — że pieniędzmi pomógł zamachowcom do ucieczki.

Wiele hałasu o nic.

Od pewnego czasu wrzenie w prasie czechosłowackiej i całej Małej Ententy z powodu prowokacji węgierskiej dotąd nie ucichło. Wciąż podnoszą o przykrościach jakie robią Węgry. Gdy minister spraw zagranicznych, Valko, oświadczył, że Węgry nigdy nie pogodzą się z traktatem, zawartym w Trianon, poszli do niego przedstawiciele Małej Ententy, by mu zwrócić uwagę na niezadowolenie, jakie jego mowa w ich państwach wywołała. Valko jednak się nie wzruszył a nawet powtórzył zarzucone mu słowa, bardzo jakoby zdziwiony tem, że ktoś chce, aby Węgrzy pogodzili się z takim traktatem. Z tego nieustające wrzenie wśród Małej Ententy. Poszczególne odłamy prasy nawet proponują wojnę. Rumuński dziennik „Universul“ nawet wzywa rząd, że najlepszą odpowiedzią na prowokację węgierską byłoby zajęcie wojskowe Węgier aż po rzekę Tisę. Jednak praktycznie rzecz biorąc, mężowie stanu Małej Ententy nie muszą dla tej jednej troski siwnąć ze swymi narodami, bo zadowolenie, czy też niezadowolenie Węgrów dziś jeszcze nikomu niepomaga, ani nie szkodzi. Są inne narody niezadowolone i nieustannie prowokowane jak Polska. Niemcy

opierając się na prawach grabieżców ziem polskich, które trzymali przez 150 lat, a które potem im w imię sprawiedliwości dziejowej odbito i nadal wykazują chęci do ich odzyskania. Gdyby Polska miała dla każdego słowa niemieckiego ministra robić „demarche“ w Berlinie, to poseł polski w Berlinie ciągle musiałby uganiać się po różnych ministerstwach, bo Niemcy nie wahają się nawet głośno twierdzić, że postradanych na wschodzie krajów nie

mogą się wyrzec, ba, że gdy porosną w pierze po klęskach wojennych je gwałtem zabiorą i wciela do Rzeszy. A przecież jest wielka różnica między Niemcami a Węgrami, bo na pograniczu, np. czechosłowackim i węgierskim znajduje się po słowackiej stronie sporo osiadłych od wieków Węgrów, w Poznaniu i na Pomorzu żyją Polacy jako ludność osiadła. Niemcy jako koloniści. Pocóż więc tego wielki hałas o nic!

Międzynarodówka socjalistyczna w Warszawie.

Oczekiwani z upragnieniem przez polską klasę pracującą przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej przybyli w ub. tygodniu do Polski. Według programu przyjęcia znacznych gości, PPS. zorganizowała w Warszawie wielką akademię. Zgromadziło się ponad 4.000 uczestników.

Obecni byli na akademii: tow. Vandervelde, wódz socjalizmu belgijskiego, z żoną, tow. Loebe, prezes parlamentu niemieckiego, tow. Cramp, prezes angielskiej Partii Pracy, tow. Crispian, przedstawiciel socjalistów niemieckich. Honorowe przewodnictwo na akademii przy długotrwałych oklaskach objęli tow.: senator Bolesław Limanowski, marszałek sejmiku Daszyński, Al. Dębski, jeden z pierwszych członków „Proletariatu“, Tomasz Arciszewski i Wysocki, prezes warszawskiej rady Związków zawodowych.

Wśród entuzjastycznych oklasków przemawiali kolejno:

Tow. Vandervelde, jako przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej wyraził uczucia tej Międzynarodówki i **pokłon polskiej klasie robotniczej za to, co czyni i cierpi dla demokracji i socjalizmu**. Mówca w swym referacie stwierdził, iż jest pełen optymizmu co do przyszłości świata i co do przyszłości Polski. **Naród polski**, który ma za sobą tyle walk ofiarnych w obronie niepodległości i socjalizmu, **nie pozwoli sobie odebrać wolności**, a wolność ta leży nietylko w interesie polskiej klasy robotniczej, ale także w interesie całego świata, w interesie walki całej ludzkości o lepsze jutro.

Tow. Loebe podkreślił, że dla pokoju Europy konieczne jest także porozumienie polsko-niemieckie, do czego też zdążają socjaliści niemieccy.

Towarzyszka Vandervelde podkreśliła w swej mowie twórczą działalność socjalistów belgijskich oraz konieczność jak najszybszego udziału kobiet w życiu robotniczym.

Tow. Cramp przyniósł pozdrowienie imieniem 3 i pół miliona robotników angielskich. Życzy towarzyszom w Polsce powodzenia w pracy nad ponownym odbudowaniem kraju. Od chwili zakończenia wielkiej wojny nowy duch ogarnął świat i mam gorącą nadzieję — mówił —, że wpływ jego daje się odczuć w Polsce tak samo, jak w innych krajach. Świat musi się odwrócić od starych dróg — ku nowym. Świat musi nauczyć się, że lepiej jest kształcić głowy, aniżeli głowy te rozbijać kulami, a także żadne państwo nie może być wielkie i potężne, o ile jego obywatele, jego klasa robotnicza, nie odżywiają się dobrze, nie mają dobrych mieszkań, dobrych ubrań, odpowiedniego wykształcenia i wolności. Niemożliwe to jest w ustroju kapitalistycznym. W naszym XX wieku dać to może tylko socjalizm. **Złączmy wszystkie nasze siły, ażeby przyspieszyć chwilę, gdy socjalizm zapanuje nad całym światem, gdy wojna, głód, choroba i ciemnota przestaną istnieć.**

Następnie zabrał głos tow. Crispian w imieniu niemieckiej socjalnej demokracji, omawiając twórczą rolę socjalizmu.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie 92-letniego nestora socjalizmu polskiego tow. Bolesława Limanowskiego, który na zakończenie akademii ze wzruszeniem przypomniał początki socjalizmu polskiego na emigracji, gdzie socjaliści francuscy, belgijscy i angielscy nieraz z narażeniem życia udzielali nam przytułku i opieki. Tow. Limanowski wita przedstawicieli partij socjalistycznych Zachodu, jako prawych dziedziców i kontynuatorów tradycji serdecznej przyjaźni.

Cały przebieg zgromadzenia był potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników i wyrazem zdecydowanej walki z dyktatorskimi wyprawami w Polsce.

Przyjazd przedstawicieli Międzynarodówki ma historyczne znaczenie, albowiem spełniły się marzenia PPS., walczącej o niepodległość Polski, kiedy to w roku 1912 jeszcze towarzysze Piłsudski, przemawiając na kongresie niemieckiej socjalnej demokracji, powiedział:

„**Będziemy się starali, aby spełnić się nasz ideał Wolnej Polski, byśmy w murach wolnej Warszawy mogli przyjąć godnie drogiego towarzysza z Międzynarodówki.**“

Przegląd polityczny.

Parlament na ferie. Sejm przecież dowiegotował do ferii letnich. Koalicji ulżyło na sumieniu, że jakoś przetłukła się parlamentem, a teraz nadchodzi wybawienie z opresji parlamentarnej, które nieustannie groziło rozbięciem koalicji. W piątek będzie zasiadała po raz ostatni i załatwi tylko same drobne sprawy, nie poważniejszego nie przedsięwzię, ażeby nie rozbić koalicji, nadwyrężonej sporami wewnętrznymi. Nawet nie zdołano załatwić takiej rzeczy, jak przywrócenie podwójnych świąt, nie mówiąc już o wielkich rzeczach społecznych, jak paląca sprawa ustawy mieszkaniowej i sanacji Kas brackich. Po wywczasach letnich ma się sejm zebrać w połowie września. Jest nadzieja, że koalicja przedłuży te ferie.

Ludowcy przeciw agrariuszom w koalicji. Uwagę zwróciło stanowisko kleryków czeskich wobec ich kolegów koalicyjnych, agrariuszy, w sprawie zahipotekowania drobnych przydziałów parcelacyjnych. Ludowcy swego czasu nie zgodzili się, aby o tem debatowano w komisji rolniczej, przez co wzmocnili opozycję przeciwko agrariuszom. Jednak obszarnicy, dotknięci tą klęską, postawili się, aby ta sprawa, pomimo oporu kleryków, została w komisji czempredziej załatwioną. Tymczasem przewodniczący komisji prawniczej, słowacki kleryk Micura, dał to przedłożenie na program obrad komisji, lecz komisję tę zwołał dopiero przed samymi feriami letnimi, tak, że agrariusze znów ponieśli klęskę. Taka to harmonia panuje w koalicji.

Ustawa mieszkaniowa. Ósemka mieszkaniowa koalicji obraduje w bieżącym tygodniu, aby osiągnąć zgodę koalicji, jak wysoko da się podwyższyć czynsze w starych mieszkaniach. O ile się to uda, byłby załatwiony najdrastyczniejszy dla koalicji punkt ustawy mieszkaniowej.

Rozmnożenie systemizowanych posad na kolej. Ministerstwo kolei przygotowało dla komisji, której powierzono rewizję systemizacyjnego wniosku dla rozmnożenia systemizowanych posad. Rozmnożenie tych posad będzie dosyć znaczne i kolejarze napewno go powitają z zadowoleniem, albowiem się dosyć nacierpieli z dotychczasową praktyką ustawy systemizacyjnej.

Sławy to nieprzyniesie republice. Staropensionisci, jakich nabyła Czechosłowacja po Austrii otrzymują bardzo nikłą emeryturę w dług koron austriackich, które przed przewrotem zapewniały zupełnie byt. Pełnych 10 lat czekali na zapewnienia rządu, że tę sprawę ureguluje. Obecnie znecierpliwieni zamierzają oni wnieść zażalenie do Międzynarodowego urzędu pracy w Genewie, albowiem na republikę nakładają traktaty pokojowe obowiązek wypłacać staroemerytom emerytury a rząd zwleka, wypłacając im nadal prawie jałmużny.

Taka skarga nie przyniesie honoru republice.

Zaniechana amnestja. Koalicja przygotowała plan amnestji dla przestępców z okazji uroczystości Wacławskich. Jednak gdy partja ks. Hlinki zażądała, aby amnestja objęła i posła Tukę, zaniechano zupełnie planu amnestyjnego, albowiem napsułoby to dużo krwi.

Sejm krajowy morawsko-śląski odbył we wtorek ostatnie przed ferjami posiedzenie. Załatwiono kilka bieżących spraw, poczem sejm odroczył do połowy sierpnia.

Z rozkładającego się trupa władze robią męczennika. Komunistyczny „Vorwaerts“ w Liberu został przez władze na jeden miesiąc zawieszony. Po co to? Wszak niedługo przestałby wychodzić z powodu braku abonentów i gotówki jak komunistyczna „Svoboda“ w Kladnie która straciła prawie wszystkich abonentów i przestaje wychodzić, albowiem drukarnia odmówiła dalszego drukowania pisma, które tam ma 400.000 Kcz długu. I „Vorwaerts“ spotkałby ten sam los. Władze przez zawieszenie czasopisma dały mu sposobność wykreślenia się od poniżenia jawnego bankructwa.

Trybunał stanu w Polsce 26 lipca. P. P. S. przeprowadziła swego czasu w sejmie warszawskim wniosek, aby ministra skarbu Czechowicza postawić w stan oskarżenia przed trybunałem stanu, za grube przekroczenie budżetu bez pozwolenia parlamentu. Chorujący na manję cezaryzmu Piłsudski rzucił się z tego powodu na wszystkie strony, łącząc sejm i posłów, wygrażał, że do rozprawy nie dopuści. Trybunał stanu zignorował Piłsudskiego i uchwalił rozprawę przeciw Czechowiczowi na 26 lipca, która ma potrwać trzy dni.

Austria. Wewnętrzne stosunki polityczne w Austrii nie są pomyślne. Odłamy prawicowe, których jedynym celem jest walka z socjalizmem, wspierają faszystowskie Heimwehry i zaopatrują je w broń. „Arbeiter-Zeitung“ przytacza dowody o akcjach Heimwehry, które wzbudziły uwagę nie tylko w Austrii, ale i zagranicami, dowodząc, że Heimwehry stanowią nielegalną armię, na której utrzymywanie wydaje przemysł austriacki sumy pieniędzy, pomimo, że wciąż krzyczy na niepomyślne stosunki gospodarcze. „Arbeiter-Zeitung“ nawet donosi dowody, że Heimwehry są zasobione w gaz trujący na zniechędzone socjalistycznych wiedeńskich.

Aresztowanie redaktorów komunistycznych w Berlinie. W sobotę wezwano do prezydium policji redaktorów centralnego organu niemieckiej partji komunistycznej „Rote Fahne“ Hirscha i Slang, gdzie obu aresztowano.

Otwarcie parlamentu w Anglii. We wtorek po południu zasiadał po raz pierwszy nowo wybrany parlament angielski z wielkością socjalistyczną. Prezydentem parlamentu wybrano członka partji konserwatywnej, kapitana Filzroya większością liberalów z konserwatywistów.

Międzynarodowa konferencja pracy przysięła 52 głosami przeciwko 15 kwestjonariusz, który ma być wystosowany do rządów w sprawie ilości godzin pracy urzędników.

Zgoda między Meksykiem a kościołem. Komunikat wydany z okazji toczących się rokowań w sprawie sytuacji kościoła katolickiego a podpisany przez prezydenta Gilla i przedstawiciela Watykanu stwierdza, że nie jest bynajmniej celem rządu meksykańskiego zniszczenie kościoła katolickiego lub mieszanie się w jakikolwiek sposób do duchownych wpływów tego kościoła. Według jednego z postanowień układu setki kobiet, uwieczonych na wyspach Las Tesmarias w związku z naruszeniem ustawy religijnej, będą wypuszczone na wolność. Zarządzenie to nie dotyczy zakonnicy Concepcion, skazanej na 20 lat więzienia w procesie o zamordowanie prezydenta Obregona.

Czeki.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety nadawcze i prosimy o przekazanie przedpłat na III. kwartał. Wszystkich długujących prosimy o wyrównanie zaległości, ażeby wysyłka gazety nie doznała przerwy.

Książ prętał przeciw inwalidom, wdowom i sierotom.

(s) W komisji budżetowej sejmu obradowano w sprawie wniosku socjalistów, aby w ustawie o inwalidach wojennych poczyniono zmiany na rzecz podwyższenia nędznych poborów, jakie otrzymują inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych na wojnie. Wniosek socjalistów ma wielkie uzasadnienie, albowiem sprawa inwalidów w Czechosłowacji jest skandalem międzynarodowym. Przed kilku miesiącami odbył się w Pradze międzynarodowy kongres inwalidów. Stwierdzono tam, że inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty wojenne w Czechosłowacji są najgorzej zaopatrzeni ze wszystkich państw Europy.

Wszystkie takie wnioski idą pod obrady politycznej ósemki koalicji burżuazyjno-klerikalnej, która decyduje o ich losie. W ubiegłym tygodniu ósemka ta wydała następujący lakoniczny komunikat:

„**Przy rozpatrywaniu prolongacji ustawy o inwalidach wojennych, musiano zaniechać zamiaru przyjmowania jakichkolwiek ulepszeń, albowiem minister opieki społecznej podniósł przeciwko temu zarzut.**“

Co za rafinowany lakoniczny cynizm. Minister opieki społecznej ks. Šramek, ten wysoki dygnitarz kościoła, który wyrwał się na stanowisko ministra opieki społecznej, opieki nad

biednymi, jest śmiertelnym wrogiem wszelkiego znośniejszego życia inwalidów wojskowych, wdów i sierot. Tych ofiar wojny, których zasiłki nie wystarczają na najbiedniejsze życie a na śmierć głodową są trochę za wielkie. Tych zostawia on na mięki powolnej wegetacji i wycieńczenia z głodu.

Rządy klerikałów z kbalcją kapitalistyczną to nieprzerwany łańcuch ataków na rewolucyjne zdobycze społeczne klasy robotniczej i szerokich sfer ludności niezamożnej.

Jednym czynem polityki społecznej może się ten prętał papieski pochlubić. Uznał on, że pobory pensyjne, jakie pobierają byli c. i k. generałowie austriaccy od rządu czechosłowackiego (wynoszą one 1.000 Kcz miesięcznie) są za małe do wyżycia. Dołożył tedy starań w sejmie, aby je podwyższono podwójnie aż do sześciokrotnie, według rangi, czyli na 2.000 Kcz do 6.000 Kcz miesięcznie! Tylko takiej ustawy socjalnej ministra ks. prętała Šramka nie chce senat uznać.

Tak wygląda w praktyce ten ład społeczny, oparty na zasadach chrześcijańskiego socjalizmu, podnoszonego obecnie z wielkim naciskiem, celem odwrócenia mas robotniczych od „zgubnych“ wpływów socjalizmu.

Obraz rozkładu partji komunistycznej.

Razem wykluczonych 20 posłów i senatorów.

Dla zilustrowania stanu czechosłowackiej partji komunistycznej przytaczamy spis wykluczonych początkiem czerwca br. posłów senatorów komunistycznych.

Wykluczeni posłowie: Bolen Wacław, Burian Edin., Cibulka Józef, Dědič Jakób, Jilek Bohumil, Muna Alojzy, Neurath Alojzy, Škola Franc., Zoufaly Libert. Wykluczono 9, pozostaje 31.

Wykluczeni senatorowie: Toužil Fr. (przew. klubu senatorów), Skalák Józef (sekretarz klubu senatorów kompartji), Fijala Milan, Herlinger Wilhelm (b. odpow. red. „Głosu Robot.“), Dr. Houser Wacław, Chlumecky Wacław, Kucera Em., Prusza Józef, Sochor Józef, Szturc Wacław, Včelička Alojzy. Wykluczono 11, pozostaje 9.

Wykluczeni posłowie komunistyczni utworzyli nową partję i klub posłów „**leninowców**“: Bolen, przewodniczący, Neurath zastępca przewodniczącego, Muna, sekretarz, Burian, Dědič, Jilek, Škola, Zoufaly. Razem 8 członków.

Obecnie toczą się pertraktacje nad współpracą wszystkich odłamów partji komunistycznej. Reszta wykluczonych posłów i senatorów przyłącza się do klubu „leninowców“. Bernejska grupa opozycyjna Dr. Ečera, oraz grupa M. V. S. z Haisem, toczą rokowania celem skonsolidowania wszystkich sił opozycyjnych w jedną całość.

Ciekawe jest zdarzenie w senacie, gdzie wykluczonych senatorów jest więcej od pozostałych, większość wykluczonych zatrzymała lokal klubowy a niewykluczeni zmuszeni byli odejść!

Krótki ten spis jest charakterystyką rozkładu czechosłowackiej partji komunistycznej.

Szczyt polakożerstwa.

Lokalpatryjotyzm.

Opawski „Sleza“, organ czeskiej socjalnej demokracji wciąga nas do polskich szkół:

Dowiadujemy się, że nasze czechosłowackie władze pozwoliły na utworzenie polskiej ochronki w Nawsiu, a to bardzo małej ilości dzieci, albowiem większość dzieci uczęszcza do ochronki czeskiej, utrzymywanej przez „Maticę“, na którą gmina nie daje ani halera.

„W Nawsiu już uczą a ciekawimy, czy urzędy nadzorcze także skreślą jednostronną pozycję polską. W przeciwnym razie wyglądałoby to, jakbyśmy żyli gdzieś w Galicji, a nie na Śląsku czechosłowackim.“

„Władzom zwracamy uwagę, że o ile chcą

uzdrowić finanse gminne i krajowe, aby starannie badały pozwolenia niepotrzebnych przybudowań i udzielanie subwencji nowym polskim szkołom (np. Łomna Górna, Nawsie, Bystrzyca, Nawsie-Jasieni, Koszarzyska itd.)“

„Co Polakom należy to do ostatniego halera, ale nie więcej! To jest pocziwe i sprawiedliwe“.

Co bredzą ci typowi szowiniści opawscy? Szkoła polska w Bystrzycy, lub w innych polskich gminach podgórskich — to zbytek od rządu dla Polaków! To niesprawiedliwość wobec republiki! Typowe warcholstwo! Przed kilku miesiącami osławieni redaktorzy „Slezana“ określili Polaków na Śląsku, że są to napływowi Galicjanie lub renegaci, „popolszczeni Morawcy“. I to ma być pismo socjalistyczne!

Ten intruz opawski ubzdurał sobie od czasu zniesienia rządu krajowego w Opawie, przez nikogo o to nieproszony, obronę interesów ludności Śląska Cieszyńskiego przez Berno. Co tygodnia wypisuje, czego to wszystkiego brak ludowi na Śląsku Cieszyńskim z winy Berna, a przytem w swych zapędach szowinistycznych usiłuje wydierać prawa polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim, jakimi obdarza ich konstytucja republiki. W ten sposób stoi godnie obok „Obrany Slezaka“ i „Naszego Ślązaka“.

Potrzebują „fachowców“.

Od dłuższego czasu odgrywa się w prasie dziennej ciekawa wojna dziennikarska na temat odgermanizowania Witkowskich hut żelaznych. Witkowiec uważa się jako bastion germanizmu, na czele którego stoi wszechmocny dyrektor generalny dr. Sonnenschein. Przedsiębiorstwo o gromnych rozmiarach, jedno z największych w Europie, należy do barona Rotschilda, któremu nie chodzi o politykę narodową w jego przedsiębiorstwach, tylko o to, aby osiągnąć jak największy zysk i aby huty te miały jak najzdolniejszych fachowców. „Mor.-sl. denik“ codziennie uderza na dyrekcję Witkowskich hut żelaznych, że tam się panoszy germanizacja, że proteguje się niemieckich urzędników a nie inżynierów czeskich z legitymacją nar. dem. Oczywiście, że nie chodzi w tym wypadku o obsadzenie posad podrzędnych, lecz według mniemania „Mor.-sl. denika“ o obsadzenie posad kierowniczych i dyrekcyjnych w tem przedsiębiorstwie.

Otóż sprawa cała poszła w ostatnim czasie na dziwne tory. Wynika bowiem jasno, że „Mor.-sl. denikowi“ nie chodzi o wysłanie tam ludzi kwalifikowanych, lecz takich, dla których przedsiębiorstwa witkowskie byłyby conajmniej synekurą, względnie „zaopatrzeniem na starość“.

„Lidove Noviny“, wychodzące w Bernie, przedstawiły sprawę z inżynierami czeskimi

w należytem świetle, z którego wynika, że narodowym demokratom czeskim chodzi głównie o to, aby tam dostali się czescy inżynierowie, chociażby niekwalifikowani, którzyby tam mogli uprawiać politykę szowinistyczną i zakładali, względnie pomagali przy zakładaniu organizacji faszystowsko-narcdowej, tak zwanego „narodniho sdružení“. Takich to „fachowców“ potrzebuje narodowa demokracja we wszystkich przedsiębiorstwach.

Wrażenia posła Czechosłowackiego o P. W. K.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Czechosłowackiej dr. W. Girsza zwiedził Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Obrazując swe wrażenie wyraził się o niej z wielkiem uznaniem.

„Wystawa ta jest niezwykle jednolita pod względem estetyczno-architektonicznym. Miałem sposobność obejrzeć niemal wszystkie pawilony i nie spotkałem ani jednego, którego struktura robiłaby wrażenie niesmaczne. Wystawa odznacza się estetyką prostą, nie szukającą efektów nadzwyczajnych, dzięki czemu wrażenie jest bardzo dobre. Na specjalne podkreślenie zasługuje tu fakt, że szereg budynków wzniesiono jako budynki trwałe, przeznaczone a priori dla pewnych stałych celów. Mam tu na myśli pawilon sztuk pięknych, w którym później mieścić się będzie studium anatomiczne Uniwersytetu. Do podniesienia estetycznego wyglądu wystawy przyczynia się panujący wszędzie wzorowy porządek, świetne chodniki i drogi, wielka ilość kwiatów oraz gazonów.

Sukces wystawy, jeżeli chodzi o jej wartość wewnętrzną, jest niezaprzeczony.“

Z klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie.

W dniu 3 czerwca zakończył Klub czesko-polski w Morawskiej Ostrawie swą czynność na okres trzech miesięcy z powodu wakacji letnich. Wieczorem zebrano się w sali klubowej hotelu „Imperial“ około 100 osób, ażeby wziąć udział w ostatnim wieczorku klubowym, którego program był wyjątkowo interesujący. Pierwszą część programu wypełnił odczyt urzędnika Konsulatu Polskiego p. Kobieli pod tyt.: „Polski problem morski i port w Gdyni“, drugą zaś koncert znanego skrzypka czeskiego, artysty p. Al. Rychty. Prelegent udowodnił danymi statystycznymi prawo dostępu Polski do morza, nadmienając równocześnie, że budujący się obecnie port polski w Gdyni może mieć w przyszłości również znaczenie dla czechosłowackiego handlu zagranicznego. Doskonale opracowany odczyt p. Kobieli dał zebranym dokładny obraz polskiej polityki morskiej. Do uświetnienia wieczorku przyczynił się również występ koncertowy p. Al. Rychty, którego też słuchacze darzyli zaśluzonemi oklaskami. Prezes Klubu dr. Král, dziękując w pierwszym rzędzie za przybycie Konsulowi polskiemu p. Dr. K. Ripie a następnie wszystkim obecnym, wspomniawszy, że Klub pomimo swego krótkiego istnienia zdążył skupić już 170 członków i oprócz kilku wieczorków towarzyskich, urządził wystawę obrazów polskiego artysty malarza p. Hofmanna, uroczysty poranek z okazji święta Konstytucji 3-go Maja a obecnie organizuje wycieczkę do Poznania. — Prosi wreszcie o dalsze popieranie zamierzeń Klubu w kierunku współpracy nad zbliżeniem czesko-polskim i zapowiada, że wznowienie działalności Klubu rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Podpalacze z rozkazu politbiura.

W ubiegłym roku w okręgu czesko-budziejowickim kilka osobników zaczęło podpalać domy na rozkaz partii komunistycznej, aby w ten sposób wygrać strejk. Jednak strejk ów pod kierunkiem komunistycznym przegrano, a podpalaczy aresztowano. Podczas zimowej kadencji zostali owi podpalacze skazani na lata kryminalu, lecz wnieśli odwołanie na wysoki wymiar kary, a prokurator wniósł odwołanie na niski wymiar kary.

W ubiegłym tygodniu Najwyższy Trybunał

sądowy sprzeciw oskarżonych odrzucił a przychylił się do wniosku prokuratora, podwyższył karę więzienia głównemu przywódcy podpalaczy J. Bienerowi z 5 na 12 lat, J. Hopfingerowi z 4 na 6 lat, a 3 innym robotnikom pozostawił karę po 3 lata ciężkiego więzienia.

Strasznie odpokutują zwiedzeni naukami prowadzący robotnicy, którzy zostali w błąd wprowadzeni, że podpalaniem domów mieszkalnych można wygrać strejk.

Dział samorządowy.

Powaga i ideologia Najwyższego Sądu.

Słyszymy bardzo często o orzeczeniach i wyroku Najwyższego Sądu, zwanego także Trybunałem orzekającym lub Sądem kasacyjnym, którego wyroki i orzeczenia tak w zakresie prawnym, jako też szerszym społeczeństwie, różnie bywają przyjmowane i komentowane. Nierzadko orzeczenia Najwyższego Sądu uważa się za proceder, zmieniający istniejące przepisy prawne w przyszłym tego rodzaju wypadku. Nierzadko zachodzą takie zagadkowe wypadki w zakresie działań samorządowych, przeto nie od rzeczy będzie poświęcić trochę miejsca tej ważnej sprawie.

Jak wiadomo, każde państwo konstytucyjne posiada zorganizowany zakres mocy prawnej, to jest tworzenie praw, a równocześnie zakres mocy rządzenia i administracji. Na tem właśnie wyrosła potrzeba Sądu Najwyższego. Jak wiadomo, każdy sędzia, składając podług 8 98 u. 1 przysięgę służbową, przyrzeka zupełnie niezależnie wydawać wyroki tylko z powołaniem się na przepis prawny. Państwowe urzędy taksamo winne stosować się do prawnych przepisów, lecz czasem zmuszone są podporządkować się w zakresie swego służbowego posłuszeństwa do wskazówek i rozporządzeń swego urzędu zwierzchniczego. Tu bardzo często zdarza się, że naruszone bywają prawa obywatelskie, spoczywające na przepisach istniejących ustaw. Ponieważ jedyną i główną siłą państwa jest lud, obywatele z posiadającymi (według konstytucji) równymi prawami, dlatego ta konieczność spowodowała, że sporne i zagadkowe wypadki, podporządkowane ostatecznemu nadzwyczajnemu zbadaniu i orzeczeniu, przekazane być mogą najwyższemu, od rządu państwowego niezależnemu, urzędowi orzekającemu.

Sąd Najwyższy orzeka tylko w takich wypadkach, jeżeli ktoś twierdzi, że został pokrzywdzony nieustawowym przepisem lub nadużyciem prawnej mocy urzędu administracyjnego.

Najwyższy Sąd nie może zmieniać wyroku lub orzeczeń sądowych lub administracyjnych organów, lecz w załatwieniu może bądź zażalenie jako bezpodstawne odrzucić lub dając zażalenie miejsce, wskazać na niewłaściwości przeciwstawowe, zaszłe w danym wyroku i jako sprzeciwiające się przepisom prawnym, może wyrok znieść.

Podstawa do zniesienia wyroku może także spoczywać we formie i rodzaju dochodzeń przedwyrokowych, w śledztwie lub okolicznościach świadczeń itp., to też każde orzeczenie Najwyższego Sądu odnosi się wyłącznie do danego wypadku. Z tego wynika, że orzeczenie nie można uważać za formę przepisu procedury i na podstawie tego orzeczenia dochodzić swych praw w innym podobnym spornym wypadku.

Najwyższy Sąd orzeka jedynie tylko na zasadzie wniesionego zażalenia, nijak ze swego urzędowego obowiązku.

Zasadą przypuszczenia są zażalenia, zmierzające przede wszystkim przeciwko rozstrzygnięciu lub zarządzeniom urzędów administracyjnych, do których zaliczamy: organa administracji krajowej, powiatowej lub gminnej. Rozstrzygnięcie Najwyższego Sądu jest ostateczne, przeciwko niemu niema odwołania ani też zażalenia.

Wyjątkowe stanowisko w tym kierunku jako skarżący, mają gminy. Wpływa to z tego, że gmina obejmuje w swojej czynności dwojakie funkcje. W niektórych wypadkach występuje jako publiczny organ, w swej urzędowej mocy samodzielnie, w innym wypadku zaś występuje tylko jako podporządkowany urząd, nie posiadający wobec wyższych urzędów pra-

wa stanowczego załatwienia. Pozostaje więc dla gminy wiele spraw zagadkowych.

Ma prawo gmina dochodzić swych sprawiedliwości u Najwyższego Trybunału, lub nie? Jest tedy koniecznem, aby od wypadku do wypadku próbowały gminy tę zagadkę rozwiązać, wnosząc zażalenie do Najwyższego Sądu w sprawach niewłaściwego rozstrzygnięcia przez urzędy państwowe lub administracyjne. Tak np. gmina ma prawo wnieść zażalenie przeciw rozstrzygnięciu urzędu zwierzchniczego w sprawach dodatków gminnych, albo sprzeciw przy nadaniu licencji kinematograficznej, jeżeli wprzód gminę nie zapytano o opinię w wielu wypadkach. Gmina nie może wnosić zażalenia przeciw zniesieniu uchwały przez Rząd krajowy, który powzięta przez samorząd gminny uchwałę unieważnia.

Okres czasu na podanie zażalenia do Najwyższego sądu ograniczono na 60 dni, licząc z dniem, w którym doręczono rozstrzygnięcie urzędowe. Zażalenie nie posiada prawa odraczającego.

Przegląd radjofoniczny.

O przeszkodach w odbiorze radiowym.

Ktokolwiek posłuchał kiedy koncertu lub odczytu przez radio, zapewne zauważył podczas audycji a przynajmniej podczas przerw, lekki szum w głośniku, względnie w słuchawkach. Czasami szum ten wzmacnia się, w innym czasie lub w innym odbiorniku nie słychać go prawie zupełnie. Rodzaj szumów bywa rozmaity: syki, trzaskanie, piskanie itp. Pochodzenie tych hałasów można podzielić na trzy grupy: 1) atmosfera, 2) instalacje elektryczne, 3) wady w naszej własnej instalacji radioodbiorniczej. Szumy atmosferyczne są lokalne i odległe. Lokalne pochodzą wskutek stałego przewodzenia ładunków elektrycznych z bezpośredniego otoczenia anteny, a więc deszczu, powietrza i śniegu. Ponieważ wiatr nie jest równomierny, wobec tego wszelkie drgania prądu powodują analogiczne drgania membrany głośnika, co słyszymy jak szmer jednostajny. Podobnie działa na nasz odbiornik śnieg, deszcz, grad, szron, mgła itd. Szmer atmosferyczny, wywołowany są przez wyładowania atmosferyczne. Wyładowania takie mogą się odbywać w sposób gwałtowny w postaci isker (błyskawice i pioruny) lub w sposób stopniowy. Są to prądy blakające się, płynące we warstwie powietrza zjonizowanego, to jest takiego, który zdolny jest przewodzić elektryczność. Te niosą w sobie, zamiast muzyki, ostre trzaski i piski.

Na zwalczanie tego rodzaju przeszkód atmosferycznych radykalnego sposobu dotąd niema, istnieją tylko niektóre rodzaje, zmniejszające ilość i intensywność tych szmerów. Szmer atmosferyczny są tem większe, im większy zasięg posiada dany odbiornik. Przy odbiorze stacji krótkofalowych nie występują żadne szmer atmosferyczny. Poza tem zaliczyć trzeba do największego źródła szmerów pochodzenia z instalacji elektrycznych. Prądy stałe z rozmaitych elektrowni powodują gwizdy. Prąd zmienny takich szmerów nie daje. Do szeregu elektrowni prądu stałego należą wszystkie elektrownie tramwajowe i oświetleniowe. Zapobieganiu szmerom mało pomagają urządzenia ochronne na stacji odbiorczej. Dalszemi takimi źródłami są motory elektryczne, aparaty Roentgena itd.

Siedliskiem szmerów, pochodzących z własnej instalacji radioodbiorniczej w dziedzinie wypadków na sto, są baterie anodowe, albo niedokładne połączenie przewodów we wnętrzu odbiornika. Szmer powstający w baterii anodowej powodują stale skrzypienie, wzmagające się i słabnące co kilka i kilkanaście sekund. Szmer te powstają zawsze, gdy baterie anodowe zbliżają się do swego wyczerpania. Żeby tym szmerom zapobiec, należy prościej zamienić baterię anodową na jakiś aparat anodowy Krzyżyka lub Filipa, które nie powodują absolutnie żadnych szmerów a przytem użycie jego jest znacznie ekonomiczniejsze od używania baterii anodowej. Nieraz przyczyną leżą także w złych kontaktach i słabo przykręconych śrubkach, które należy zawsze

poprawić, bo dając złe kontakty. Szmer, wywołane przez złe kontaktowanie przewoźników mają charakter nieregularny, ostrych trzasków, podobnych do wyładowań atmosferycznych.

Znów rewolucja szklankami.

Wojna pomiędzy lewicowymi politbiurami a likwidatorami prowadzona jest już nie tylko argumentami wyzwick i obelg, lecz pięściami i szklankami. A to tembardziej, że pozycje politbiura są coraz to słabsze.

W piątek zwołali opozycyjni komuniści w hucie Karola obok Frydka zgromadzenie, na które przybył Herrlinger, Olivka i Skandera. Politbiuro wysłało tam bojówkę. Nasamprzód argumentowano pięściami — ale aby argumenty były mocniejsze, politbiurowcy zaczęli rewolucję szklankami. Opozycyjnemu sekretarzowi Oliwce rozbito głowę tak mocno, że musiano go odprowadzić na kolej. Oprócz niego zostali zranieni jeszcze dwaj robotnicy.

Urządzanie krwawych bójek, które obecnie organizuje kierownictwo komunistyczne wśród robotników, musi przekonać robotników, że partia komunistyczna jest niemożliwą dla robotniczego ruchu zawodowego. Robotnikom nie wolno sobie wzajemnie rozbijać głów, jak tego żądają prowodyrzy komunistyczni, zamiast walczyć z kapitalistami.

Dlaczego?

Dlaczego jedni ludzie na ziemi posiadają wszystko a drudzy — nic?

Dlaczego niektórzy ludzie muszą pracować od świtu do nocy, nie zyskując nawet najkonieczniejszych rzeczy do życia w mierze dostatecznej, podczas gdy inni nic nie robią i mają wszystkiego pod dostatkiem?

Dlaczego tacy, którzy już i tak mają więcej, nie mogą kiedykolwiek spotrzebować — starają się posiadać jeszcze więcej i okradają stale z owoców pracy tych, którzy i tak zbyt mało posiadają?

Dlaczego wszystkie korzyści z nowoczesnych zdobyczy techniki, z udoskonalonych maszyn itp. — mają tylko ci, którzy gromadzą chciwie coraz większe bogactwa, wypychając w coraz większą nędzę producentów tych bogactw?

Dlaczego niema ustaw, któreby takiego łupieżstwa zabraniały i karały odpowiednio łupieżców?

Dlaczego każdy człowiek nie poczuwa się do obowiązku, by pracować nad osiągnięciem wspólnego szczęścia dla całej ludzkiej gromady?

Dlaczego nie używa się żelaznych niewolników — maszyn, aby część pracy zmniejszyć do minimum, wynoszącego najwyżej 3—4 godziny dziennie, a czas pozostały zużytkować na zdobycie wartości etycznych, na pielęgnowanie ducha i ciała?

Dlaczego?

Z Banku Rolniczego we Fryszacie.

Dnia 28 kwietnia odbyło się roczne walne zgromadzenie Banku Rolniczego, na które zebrała się dosyć pokaźna liczba członków.

Ze sprawozdania, jakie złożyli członkowie Dyrekcji i Rady nadzorczej, wynika, że Bank Rolniczy w roku sprawozdawczym rozwijał się nader pomyślnie, albowiem członków przybyło 249, wkładki podniosły się o 838.957 Kcz, a fundusze rezerwowe podniosły się o 14.500 Kcz. Oprócz filii w Cieszynie Czeskim, Bank Rolniczy założył także filię w Suchej Górnej, która pomimo jednodniowego urzędowania rozwija się dosyć pomyślnie.

Po zatwierdzającym przyjęciu sprawozdania uchwalono, aby zastanowić się nad ewentualną zmianą nazwy, a to na Bank rolniczo-robotniczy. Sprawa ta przysła z tego powodu pod uwagę, że około Banku Rolniczego grupuje się coraz więcej i ludności robotniczej, która znosi tam coraz więcej swój zaoszczędzony grosz, a w razie jeżeli potrzebuje pożyczki, udaje się także do Banku Rolniczego.

Następnie przystąpiono do wyboru Dyrekcji, do której wybrano dla Frysztatu: Chobot

Emanuel, Ogrocki Gabriel, Pawliczek Franciszek, Parchański Franciszek, dla Suchej Górnej: Guziur Adolf, Janeczko Józef, Pietraszek Józef, Buchta Dominik, Rada Nadzorcza składa się: prezes Rady Nadzorczej Wiktor Sembol, właściciel drukarni we Fryszacie. Członkowie Rady Nadzorczej: Adamecki Emil, rolnik, Marklowice; Czudek Karol, pens. górnik, Karwina; Kubanek Fr., wł. fabryki likierów, Frysztat; Merta Karol, nadsztygar, Doubrawa; Czyż Fr., zatrudniony Centr. stow. spoż.; Toman Karol, skarbnik Centr. stowarz. spoż. dla Śląska w Łazach; Pawlita Henryk, rolnik, Marklowice; Swaczyna Franciszek, rolnik, Raj; Matula Jan, piekarz, Frysztat; Malysz Rudolf, rolnik, Frysztat; Marosz Karol, naucz. wydzielowy, Frysztat; Łukosz Augustyn, kolejarz, Łaki; Głombeck Jan, nauczyciel, Olbrachcice; Kajzar Alb., kupiec Sucha Górna.

Że Bank Rolniczy rozwija się pomyślnie i cieszy się takim zaufaniem, należy to przypisać temu, że w Dyrekcji i Radzie nadzorczej zastąpione są wszystkie stany, a nie może tylko jakieś osoby uprzywilejowane. Widzimy tam nazwiska robotników, rolników, rzemieślników, inteligencji, przedsiębiorców, kupców i urzędników. Mijmy nadzieję, że jak dotąd, tak i nadal ludność nasza, widząc się w zupełności zastąpiona w kierownictwie Banku, darzyła go będzie swoim zaufaniem.

Rok bieżący niegorzej się przedstawia, jak rok ubiegły, albowiem do końca kwietnia znowu wykazuje się pokaźny przyrost wkładek w sumie 163.000 Kcz.

Zatem każdy, kto chce składać pieniądze na oszczędność lub potrzebuje pożyczki, niechaj uda się z całym zaufaniem do Banku Rolniczego, albowiem ludzie, zasiadający w Dyrekcji i Radzie Nadzorczej, są najlepszą gwarancją za bezpieczeństwo wkładek oraz udziałów.

Korespondencje.

Frysztat. (Intryganci orłowski przy pracy.) „Duch Času“ pisze: W sprawie definitywnego umieszczenia powiatowego urzędu frysztańskiego dowiadujemy się, że w tych dniach interweniowała w Bernie u właściwych czynników deputacja zastępców wielkich przemysłowych gmin z powiatu frysztańskiego, która żądała, aby załatwienie tej ważnej sprawy uskutecznił w porozumieniu z interesowanymi gminami. Deputacja przedstawiła, aby sprawę załatwiono ze stanowiska rzeczowego i aby brano wzgląd na skuteczne potrzeby obywateli, albowiem po rozdzieleniu Cieszyńskiego umieszczenie urzędu powiatowego we Fryszacie nieodpowiada poważniejszym stosunkom. Więc intryganci z Orłowej i okolicy nie przestają pracować, aby Frysztat, który przyłączono do republiki, zamienić na jakąś Lhotę. Co to za rzeczowe (věcne) stanowisko. A gdzie leży Cz. Cieszyn. Nad samą granicą o kilka kroków zaledwie od Olzy znajduje się tam starostwo a Czesi z Gnojnika, czy z Grodziszca nie wysyłają deputacji do Berna w tej sprawie. Nasamprzód z tych „věcnych“ dowodów należałoby przenieść urzędy powiatowe z Cz. Cieszyna a dopiero za nim z Frysztatu.

Frysztat. (Drożyżna a brak świń na targu.) Rok bieżący obfituje w paszę, więc też obecnie targi na bydło święcą pustkami. We wtorek na targu świń większych prawie że nie było. Przywieziono tylko małe prosięta od 10 do 12 kg żywej wagi, których nikt nie kupował, albowiem żądano za sztukę aż 250 Kcz. Więc w roku bieżącym jest prawie niemożliwością, aby ludność mogła zakupić świnię na chów. Pomoc na to byłaby, gdybyśmy nie mieli rządów agrariuszów. Niedaleko, o miedzę, na polskim Śląsku kosztuje takie prosię 35 zł. (około 130 Kcz), czyli o połowę mniej. Cóż jednak z tego, gdy stantąd nie wolno prosięcia sprowadzić, albowiem zdaniem ministerstwa rolnictwa cała Polska dotknięta zarazą pyskowo-racicową dla wygody lichwiarskiej czeskosłowackich ludowców świń a gdyby zniesiono zakaz dowozu to i tak tylko prawo dowozu istnieje wagonami, przyczem różnice cen schowają handlarze.

Darków. Z niedzieli na poniedziałek dnia 24 czerwca o godz. 5 rano zaalarmowano wieś, gdyż płonęło gospodarstwo rolnika Wiktora

Kijonki w Darkowie nr. 63. Mieszkańcy pobudzeni z głębokiego snu, po wycieczce szkolnej u p. Sznapki pośpieszyli na ratunek sąsiada i dzięki straży miejscowej i okolicznych, pożar zlokalizowano i w ten sposób uratowano zabudowania gospodarcze. Spłonął dom mieszkalny. Szkoda częściowo kryta ubezpieczeniem.

— (Szkoła w gospodzie.) Po wakacjach powstaje ekspozytura czeskiej szkoły mniejszościowej i druga ochronka w domu gospodarskiego Schischmy w Darkowie (za lasem). A więc ładna nauka, przy kieliszku i wódce. Komisja co do zbadania lokali odbędzie się dnia 28 czerwca 1929.

Łaki. Często, szczególnie podczas wyborów agituje się ze strony jednostek czeskich przeciw tutejszym działaczom polskim, że nie umieją gospodarować. Nieraz na posiedzeniach gminnych, czy komisjach, dyskutuje się godzinami nad tem, że wydano na potrzebne rzeczy gminne parę koron więcej, aniżeli uchwała przewiduje. Wmawia się w ludzi tutejszych różne plotki o złej gospodarce gminnej, by zohydzić Polaków. Podejrzewania i krzyki o kontrolę nad gospodarką gminną słyszymy na każdym posiedzeniu, nie mówiąc o doniesieniach i rekursach za byle drobnostkę. To wszystko dlatego, że większość wydziału i burmistrz nie są Czechami. A jednak za coś podobnego z naszej strony nikt nie został zamknięty w więzieniu. Wprawdzie wszędzie są ludzie tacy i owacy. Jednakże podnieść trzeba, że krzykacze nie pokazali nam lepszej gospodarki. W prasie czeskiej czytamy, że tutejszy kierownik czeskiego konsumu, czeski strzelec, sokół, nagospodarował aż 41.000 Kcz manka. Do tego krótko przedtem były aż dwa włamania, przy których skradziono zawsze za kilka tysięcy koron towaru. Różne legendy opowiadają o dobroduchu Szwendzie, który obecnie siedzi w kozie w Mor. Ostrawie. Zapewno nie będzie już tego roku przy zapisach szkolnych tak bardzo i niepotrzebnie ruchliwy przeciwko polskiej ludności. Tak jeden dobrodziej już siedzi a drugi bolszewik, którego „Głos Robotniczy“ bardzo bronił, co też wszystkich Polaków chciał pozjadać, dostał zaproszenie do bezpłatnej kwatery na trzy miesiące za to, że fałszywie zeznał przed sądem na polskiego kierownika szkoły i za to, że sobie też chciał coś nieswojego przywłaszczyć. Przyszła kryśka na Matyska. A biedna żona i dzieci za takie niemile zajścia i następstwa z tego, mogą podziękować tym, kto ich ojca kilka razy namawiał do fałszywych oskarżeń i zeznań sądowych przeciwko Polakom. Lecz i na tego głównego sprawcy przyjdzie kreska, wszystko tylko do czasu. A gospodarka tego rodzaju ludzi, wykazała się obecnie po tych zajściach w całej pełni. Polacy nie będą się uczyli gospodarować od takich ludzi.

Mor. Ostrawa. (Podjazd. — Budowa domków rodzinnych. — Ambulatorium dentystyczne.) Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej uchwalono budować podjazd pod koleją państwową na drodze, prowadzącej do szybu Henryka. Gmina daje na ten cel subwencję 13.000 Kcz, resztę przeprowadzi na swoje kosztu kolej państwowa. „Dělnicka založna“ w Mor. Ostrawie prosi o odsprzedaż parceli gminnych w Hulwakach w celu przeprowadzenia tam budowy 60 rodzinnych domków. Uchwalono sprzedać „Dělnické založni“ parcelę w cenie 10 Kcz za jeden kwadratowy metr. Projekt „Dělnické založny“ idzie w tym kierunku, że interesentom którzy mogą złożyć od razu 20.000 Kcz „Dělnická založna“ wybuduje domek rodzinny, składający się z trzech pokoi i przynależności wraz z ogrodem w cenie 65.000 Kcz. Należność wyżej 20.000 Kcz będzie się amortyzowała przez miesięczny najem po 300 Kcz. Kiedy w formie najmu będzie spłacona razem suma 30.000 Kcz, nastąpi przepisanie domku na imię i własność interesenta. Interesenci będą zwolnieni na podstawie istniejącej ustawy budowlanej na 30 lat od płacenia podatku domowo-czynszowego. Jeśli projekt okaże się chwalebny, ma zamiar „Dělnická založna“ wybudować na tej parceli dalszych 60 domków. Domki mogą być budowane we większych rozmiarach, o ile interesenci takie żądanie postawią i zgodzą się na odpowiednie zwyszone koszty budowlane. — Dnia 1 września otwiera gmina przy powiatowym urzędzie dla zdrowotności ambulatorium den-

tystyczne dla dzieci szkolnych. Dzieciom szkolnym będą zęby reperowane bezpłatnie. Lekarz dentysta będzie urzędował podczas roku szkolnego codziennie dwie godziny, za to otrzyma pauszal 10.000 Kcz rocznie. Materiał i wszelkie blomby dla ambulatorjum miejskiego zakupi gmina.

Stonawa. (Posiedzenie wydziału gminnego dnia 16 czerwca br.) Protokół z poprzedniego posiedzenia zatwierdzono. Burmistrz podał sprawozdanie z wyniku interwencji w starostwie w sprawie dróg. P. radca oświadczył, że kamienia na drogę kosztem urzędu powiatowego nie można dostarczyć, ponieważ nie jest to prelininowane. Można dostarczyć walec, który trzeba zapłacić, lecz potem pieniądze te mogą być zwrócone. Po dłuższym omówieniu pozwolono użyć na budowę drogi pieniędzy, które gmina ma w kasach. Komisja drogowa uznała, iż droga na „Krzywem dole” musi być naprawiona. Droga, wiedząca do Darkowa, jest już wywalcowana. W dalszym ciągu będzie się walcowała aż po most względnie po drogę krajową ku gospodzie Febra. P. burmistrz z p. Niemczykiem Fr. pójdą do kierownika szybu Gabrieli w sprawie dostarczenia grubego kamienia z hałdy. W tych miejscach gdzie droga jest najgorsza wyłoży się grubym kamieniem i wysuje drobnym szutrem i w następnym roku zacznie się walcować od zaniku tak, że w roku 1931 będzie cała droga aż ku Górnej Suchej wywalcowana. Za dowóz kamienia z szybu Gabrieli zapłaci się rolnikom za 1 cent, metr. Kcz 2'50, zaś za wożenie z dworca z Olbrachcic Kcz 1'50, za szuter z pioskowiny od p. Sitka za 1 metr kub. 20 Kcz i za szuter z rzeki 13 Kcz a za piosiek 20 Kcz. Ponieważ w preliniarzu uchwalono na drogi 20.000 Kcz z kasy podejmuje się 30.000 Kcz, i w ten sposób będą drogi naprawione. Regulacja rzeki Stonawki rozpocznie się w bieżącym roku. Wnieście się prośbę, aby także gminę Stonawę wzięto w rachubę. Koszta pokryje państwo, kraj i gmina ma zapłacić 5 proc. a resztę obywatele. Prośba o zapłacenie trumny dla zmarłego Polednika, uchwalono. Prośba o zregulowanie ławy przez Stonawkę pod p. Wąloszkiem na Grobli ku dworcu kolejowemu Darków, aby można było wózkami przejeżdżać, uchwalono, lecz nie wolno pędzić bydła. np. krowy (z wyjątkiem kóz i świń). Ponieważ nikt głosu nie zabierał p. burmistrz zakończył posiedzenie.

LOTERJA FANTOWA

która obejmuje **PRZYBORY DO PISANIA, NOTESIKI, OBRAZKI, RZECZY SZKLANE, PORCELANOWE, ZABAWKI DLA DZIECI** itd.

100 SZTUK tylko 140 Kcz.

w Ludowej drukarni we Frysztaście.

Pożar na szybie w Porubie.

Państwowy szyb „Wacław” (przedtę n „Alpinka”) w Porubie jest od dwóch lat widownią różnych częstych przeszkód technicznych, które zmuszają robotników do wstrzymania pracy i często pozbawiają ich zarobków przez szereg dni. Dzieje się to właśnie na jedynym państwowym szybie w zagłębiu z austriackim kierownikiem.

W niedzielę o godz. 5 popołudniu wybuchł w hali maszynowej fiedrunku groźny pożar. Opanowanie pożaru było bardzo utrudnione i groziło niebezpieczeństwo, że ogień przeniesie się do wewnętrzna szybu. Podczas lokalizowania pożaru eksplodowała flaszka z kwasem i jedna osoba z załogi ratunkowej doznała cięższego zatrucia, którą oddano do szpitala w Orłowej.

Spaliło się również drewniane oszalowanie koł wieżowych a rozpalone liny stalowe urwały się. Szala fiedrunkowa spadła aż do

piątego horyzontu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Z tego powodu fiedrunek został przerwany na jakiś czas i górnicy znów są zmuszeni świętować.

Bodajto takie porządki na państwowym szybie.

Przegląd gospodarczy.

Czeskosłowacki bilans handlowy za maj zakończył się niedoborem przywozu nad wywozem w kwocie 254.656.000 Kcz. W zeszłym roku górował wywóz nad przywozem. W roku bieżącym już się uwidoczniają wyniki polityki „ekonomicznej” rządu agrariuszów i ich cel.

Sól na Śląsku. W Katerzynkach obok Opawo znaleziono pokłady soli. Ministerstwo robót publicznych rozpoczęło tam pracę wiertnicze, aby skonstatować zawartość pokładów solnych i czy się opłaci je eksploatować.

Gospodarka miasta Orłowej w r. 1929. Miasto Orłowa wykazuje w zapotrzebowaniu 5.081.927 Kcz a w pokryciu 4.154.368. Pozostaje więc niedobór w kwocie 927.559 Kcz. Niedobór ma zostać pokryty dodatkami do podatków i przydziałem z funduszu wyrównawczego.

Wodociąg trzyniecki, którego budowę przygotowują będzie jednym z najbardziej nowoczesnych. Koszta jego wyniosą 11 milionów koron a będzie zaopatrywał — razem z przyległymi gminami — wodą około 50.000 ludności.

W raju bolszewickim nie ustają kartki na chleb. Zło wojenne, jakie powstało w Austrii z okazji biedy wojennej, zagnieżdża się wraz z trwaniem ustroju sowieckiego w Rosji nieodłącznie i stale. Rada komisarzy w Moskwie uchwaliła, ażeby na rok 1929-30 zatrzymano system przydziału chleba na kartki.

Deficyt kolei koszycko-bogumińskiej.

Towarzystwo kolei koszycko-bogumińskiej odbyło walne zgromadzenie. Rada nadzorcza podała wystarczające sprawozdanie z działalności zarządu Towarzystwa za rok ubiegły, uchwalono bilans i absolutorium radzie nadzorczej. Skonstatowano większą od roku poprzedniego stratę, która wynosi 52 milj. Kcz. Przyczyny tego dopatrywać się należy w wielkich inwestycjach i zmniejszonej frekwencji ruchu osobowego i towarowego, aczkolwiek całkowity wzrost transportowy jest znaczny.

Komunikaty.

Orłowa. Wpisy do polskiej szkoły rodzinnej (gospodarstwa domowego) na rok szkolny 1929-30 będą się odbywały przed wakacjami w dniach 28, 29 i 30 czerwca od godz. 8 do 12 w kancelarii szkoły. Równocześnie przyjmuje się zgłoszenia na kursa 5-cio miesięczne gotowania i szycia. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 16 rok życia i wykształcenie przynajmniej w zakresie szkoły ludowej.

Bystrzyca. Polska szkoła wydziałowa Macierzy Szkolnej w Bystrzycy urządza w sobotę i niedzielę (29 i 30) czerwca br. WYSTAWĘ rysunków, robót ręcznych chłopców i dziewcząt. Wstęp wolny.

Na budowę ochronki i sali gimnastycznej w Bystrzycy złożyli w dalszym ciągu: Ks. Pastucha Franciszek, Leszna Górna 400 Kcz; Walek Jerzy, naucz. wydz. w Bystrzycy 200 Kcz; Dadok Józef, naucz. sten. 100 Kcz; Cichy Jan, dyr. Tow. Oszczęd. i Zaliczek w Trzynie 50 Kcz; Heczko Jan, naucz. Bystrzyca 500 Kcz; Ks. Krzywoń Karol, pastor w Nawsiu 200 Kcz; N. N. w Nawsiu 100 Kcz; Kufa Karol, właśc. realności w Nawsiu 100 Kcz; Mrózek Adam, gospodźki, Nawsie 100 Kcz; Łamacz Jan, gospodźki, Leszna Dolna 200 Kcz; M. Fasal, fabrykant likierów, Czeski Cieszyn, 100 Kcz; Kretschmann, dyr. szk. wydz. Czeski Cieszyn 50 Kcz; Bałon Jerzy, adwokat, Czeski Cieszyn, 50 Kcz; Pszczółka Jan, właśc. stolarni, Trzynie 50 Kcz; Teper Jerzy, właśc. realności, Sibica 50 Kcz; Mamica Jan, kupiec i właśc. realności, Sibica 50 Kcz; Lipka Paweł, właśc. realności, Sibica 50 Kcz; radca Paweł Karol, Czeski Cieszyn, 50 Kcz; Kajzar Paweł, właśc. realności, Kojkowice-Dolina, 50 Kcz; Pawlica Józef, właściciel cegielni parowej, Ropica, 50

Kcz; Biłko Józef, inspektor kas, Czeski Cieszyn 200 Kcz. Za te szlachetne dary składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej najserdeczniejsze podziękowanie.

Ligotka Kameralna. W niedzielę, dnia 30 czerwca urządza polska szkoła ludowa wspólnie z ochronką FESTYN SZKOLNY na łące przy kąpielu pod Godulą. Doborowa muzyka i doskonały bufet zapewniony.

Błędowice Dolne. W święto Piotra i Pawła i w niedzielę, to jest 29 i 30 czerwca urządza polska szkoła wydziałowa Macierzy Szkolnej w Błędowicach Dolnych WYSTAWĘ rysunków, kobiecych robót ręcznych i nauki zręczności w 4 salach szkoły wydziałowej. Wystawę można zwiedzać od godziny 8 rano do 5 popołudniu. Zależnie od pogody odbędzie się 29 lub 30 czerwca festyn szkolny. W dniu festynu wystawa otwarta tylko od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Mor. Ostrawa. Związek oficerów czechosłowackich w Mor. Ostrawie urządza dnia 4 sierpnia wycieczkę do Polski. Wyjazd będzie gremialny i ma na celu poznanie Polski tak pod względem kulturalnym, jako towarzyskim. Wycieczka obliczona jest na 8 dni i mają kosztować 1400 Kcz. Zwiedzać się będzie Kraków, Wieliczkę, Poznań, Warszawę itd.

OD REDAKCJI.

Sprostowanie błęd. W poprzednim numerze „Robotnika Śląskiego” w artykule: „Ciekawe wynurzenia” ostatnie zdanie cytatu miało brzmieć: „Najzapadniejszy Polak zacznie dopiero wtedy, gdy będzie miał imunitę”.

Stonawa, Zapóźno. W następnym numerze „Robotnika Śląskiego” wybrał tow. Buba Józef w Stonawie kwotę 300 Kcz, co z podziękowaniem stwierdza Administracja.

Rozmaitości.

Kwietniowa pogoda. Ze św. Janem masy polarnego powietrza dotarły aż do południowej Szwecji i stamtąd przychodzi oziębienie kontynentu europejskiego, z opadami deszczowymi. Na Śnieżce (Schneekoppe) w Czechach panują mrozy i pada śnieg. Pogoda zmieni się bardzo powoli. W najbliższych dniach będziemy mieli niestabilną pogodę z opadami deszczowymi.

Znów ciężkie kalectwo w hutach witkowskich. W nocy na niedzielę na hałdzie werkowej uciął wózek nogę robotnikowi Fr. Majdlochowi.

Trup w Odrze. Przy Pudłowie koło Bogumina wyłowiono w Odrze trupa 24-letniego urzędnika walcowni Wł. Foukala, który utonął podczas przejeżdżki łódką.

Znów śmierć na kopalni. Na szybie Salomona w Mor. Ostrawie 24 czerwca maszyna zgnośliła głowę 60-letniemu robotnikowi Zapolskiemu. Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu.

Jeszcze wypadek na szybie Salomona. W dwie godziny później spadający głaz na tym samym szybie ciężko zranił rękę 36-letniemu górnikowi J. Adamczykowi. Leczy się w szpitalu.

Zmarł wskutek kalectwa na szybie. Niedawno donosiliśmy, że na szybie Franciszki w Karwinie został ciężko ranny w nogę 35-letni górnik H. Klimsza. Nieszczęśliwy zmarł w ubiegłym tygodniu w szpitalu.

Te glazy szybowe. Na szybie Hermenegilda w Zarubku spadający głaz zranił górnika Fr. Młynka w lewą rękę i głowę.

Chwycił policjanta pod gardło. Na muzyce weselnej 28 lipca ub. r. w Orłowej powstała awantura, przy której interweniował policjant, przyczem Fr. Wywlecza chwycił policjanta pod gardło, przyczem mu ktoś wyrwał pałkę. W ubiegłym tygodniu został Wywlecza przez sąd w Mor. Ostrawie skazany za przeszkadzanie policjantom w wykonywaniu swej służby na jeden miesiąc więzienia bezwarunkowego zawieszenia kary.

Zabójstwo w gospodzie. W gospodzie Kadęry przy Psaruży obok Frydku popijali sobie Kalmus i Literak. Wkońcu pokłócili się a Kalmusa wyrzucono za drzwi. Na drodze czekał z pałką, którą uderzył idącego z gospody Literaka. Ten padł na ziemię a nie odzyskawszy przytomności, umarł na drugi dzień.

Najlepsze polskie dzieła literackie. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej ustaliła obecnie ostateczną redakcję listy 20 najwybitniejszych dzieł polskich, wydanych w r. 1927 i tyluż dzieł, wydanych w r. 1928. Lista ta obejmuje następujące dzieła z dziedziny literatury pięknej i historii literatury: Za r. 1927: K. Iłakowicz: „Płaczący ptak“, J. Kosowski: „Zielona Kadra“, Z. Nałkowska: „Choucas“, L. Staff: „Ucho Igielne“, T. Boy-Żeleński: „Mózg i płeć“, R. Dybowski: „Wiliam Shakespeare“, J. Kleiner: „Juliusz Słowacki“. Za rok 1928: G. Goetel: „Wyspy na chmurnej północy“, Z. Nałkowska: „Niedobra miłość“, M. Pawlikowska: „Paryż“, A. Tretiak: Literatura angielska (1748—1831).

Kradzież w Doubrawie. Do mieszkania zarządcy dworu Fr. Kulika wlażł w nocy przez otwarte okno nieznany sprawca i zabrał ubrania, kosztowności i gramofon w cenie 7.000 Kcz. Po sprawie niema śladu.

Pod kołami pociągu. Na torze witkowickiej kolei werkowej w Świniowie znaleziono przejechane zwłoki z odciętą głową 20-letniego murarza W. Prchlika, który absolwował kurs murarski (wieczorny) w Mor. Ostrawie. Sądzą, że nieszczęśliwy młodzieniec popełnił samobójstwo.

Własnymi autobusami do pracy. Górnicy z Ostrawska przyszli na oryginalny pomysł przyjeżdżania do pracy na kopalnię. Zamieszkali we wioskach oddalonych od miejsca zatrudnienia, postanowili zakupić własne autobusy, które dwa razy wyjeżdżają do Ostrawy i napowrót do Krmelina, Bruszperku, Fryczowic itd. Na autobus złożyli udziały. Utrzymują własnego szofera, któremu płać 1200 do 1500 Kcz. Ułożyli własny fundusz rezerwowy na cele reperatur autobusu. Zarządzenie to sobie pochwalają.

Trochę za dużo naraz. Żona rękodzielnika S. w Trenczynie obdarzyła swego małżonka trzema chłopczykami i jedną dziewczynką. Trochę za dużo radości naraz dla drobnego przemysłowca.

Znów fabrykanci pieniędzy. Żandarmerja w Mor. Szumbergu aresztowała Ignacego i Józefa Hładila, którzy fabrykowali i puszczali w obieg pięciokoronówki.

Nadmiar wystudjowanych. Dyrekcja skarbowa w Bernie rozpiła 10 posad na kontrolorów rentowych. Na te posady wniosło podania 160 osób z maturą, między niemi wielu z wyższymi studjami. Więc niech się Polacy nie lądą nadzieją, że jak oddają dzieci swe do czeskiej szkoły, że uzyskają lepsze posady.

Oficer skazany za zbrodnie oszustwa. Przed sądem wojskowym w Pradze toczyła się głośna rozprawa przeciw nadporučnikowi (legionarzowi) Sidkowi za zbrodnie oszustwa. Sidek dokonywał oszukańczych transakcji z losami budowlanymi w obrocie 10.000.000 Kcz. Udowodniono mu, że swych łatwowiernych klientów naciągał na 1.800.000 Kcz. Były jeszcze inne zarzuty, których mu jednak całkowicie nie zdołano udowodnić. Sidek został skazany na degradację i 3 lata ciężkiego więzienia. Prokurator postanowił, aby akty tego procesu oddać ministerstwu wojny, celem dochodzeń przeciw oficerom, którzy byli interesantami Sidka.

Znów piorun w kościele. W sobotę szalała nad Krakowem burza. Piorun uderzył do kościoła w Płaszowie w czasie nabożeństwa. Wieża spaliła się doszczętnie a trzy osoby w kościele zostały ciężko ranne. W samym Krakowie pioruny uderzyły w 5 domów, niewyrządzając żadnych poważniejszych szkód.

Zaginiona ekspedycja. Podczas dokonywania zdjęć do filmu „Zew północny“ przez niemieckie towarzystwo filmowe na Oceanie Lodowatym wyruszyła dnia 26 maja ekspedycja pod kierownictwem Niemca, Lenera, która do tej chwili nie powróciła. Trzy ekspedycje ratunkowe, wysłane na poszukiwanie zaginionych, nie natrafiły na żadne ślady. Przypuszczają, że Lener podczas burzy śnieżnej stracił orientację. Ponieważ uczestnicy tej ekspedycji są dobrymi narciarzami, istnieje jeszcze nadzieja, że zdołają oni powrócić na nartach do kwatery tej wyprawy.

Walka z reumatyzmem. W ostatnich czasach nauka odniosła znowu wielki tryumf. Tryumfem tym jest wynalezienie szczepionki przeciwreumatycznej i przeciwartertycznej, noszą-

cą nazwę „Cutivacciny“. Szczepionka ta wyrabiana w dwóch stopniach stężenia: słabsza — „mitior“ i silniejsza — „fortior“ ma na celu utworzenie w organizmie chorego antitoksyn, skutecznie zwalczających obecnie w ustroju toksyny, czyli życia bakterij, które krążą z obiegami krwi, wywołują cierpienia reumatyczne i artertyczne.

Jak to łatwo nabierać ludzi na kawał. W Kupiłowie na Wołyniu jeden z gospodarzy wypędził syna z domu za nałogowe pijaństwo. Po pewnym czasie parobek napisał do ojca, że oniemiał a we śnie okazał się mu jakiś „święty“, który polecił mu wykopać się w miejscowej sadzawce celem cudownego uleczenia. Spryciarz po zanurzeniu się w wodzie nagle zaczął mówić. Obecni przy tem opowiedzieli o tym cudzie wokoło. Wkrótce potem poczęły napływać tłumy ludzi „cudownie zaś uleczone“ parobek począł sprzedawać wodę z tej sadzawki rzekomo leczącą wszystkie choroby. Pomyślowy spryciarz gromadzi obecnie majątek, gdyż „interes“ idzie mu świetnie.

Wyrok w procesie Jakubowskiego. W trzytygodniowym procesie w Now. Strzelicach (o czem pisaliśmy w poprzednim numerze) został skazany Augustyn Nogens na śmierć. Fryderyk Nogens na 4 lata, Koehlerowa na 9 lat a Blockerowa na 1 i pół roku więzienia. Wszystkim oskarżonym udowodniono udział w morderstwie i krzywoprzysięstwie.

Najlepsza krowa w Europie. Jak donoszą z Budapesztu, właściciel dóbr Padiszompusztu posiada krowę „Ruca“ rasy Simental, którą w przeciągu 364 dnia dała 13.340 litrów mleka o 3'85% tłuszczu. Równa się to przeciętnej 40 litrów dziennie, a więc bije rekord dotychczasowy krowy „Augusta“, dającej 12.707 litrów mleka rocznie.

Końskie mięso w Budapeszcie. W ubiegłym roku zabito w Budapeszcie na mięso 13.000 koni. Jest to dowód nędzy szerokich sfer ludności stolicy Węgier, która nie może pozwolić sobie na inne mięso w tym rolniczym kraju, gdzie panuje wielki zbytek bydła wobec konsumcji.

Projekt sztucznego morza na Saharze. W Paryżu dyskutowano niedawno nad projektem utworzenia sztucznego morza Śródziemnego na Saharze algeryjskiej i tuniskiej. Mówiono o przemianie Sahary na jezioro, położone poniżej powierzchni morza na przestrzeni 47.000 mil. kwadr. W r. 1873 kapitan francuskiej armji Roudaire zwiedził konno pustynne niziny, leżące poniżej powierzchni morza, a rozciągające się od zatoki Gabes w Tunisie na przestrzeni 300 mil angielskich. Wynikiem jego badań był projekt połączenia tych nizin z morzem Śródziemnym przekopem na powierzchni 13 mil angielskich. Technicznie projekt ten nie przedstawia wielkich trudności. Chodzi tylko o to, czy takie sztucznie skonstruowane płaszczyzny wodne odniosą skutek, usprawniający wielkie koszty i trudy, czy wpłyną na zmianę klimatu, czy sprowadzą pożądane deszcze. Na to pytanie uczeni, zajmujący się sprawą nawadniania Sahary, odpowiadają przecząco.

Ryby spadły z deszczem. Prasa turecka podaje, że w Adanie zaszedł niezwykle wypadek. Razem z deszczem ulewnym spadały tam niedawno w wielkiej ilości różnego rodzaju ryby. Zjawisko to, uważane przez społeczeństwo za cud, obajśnia się tem, że cyklon który nawiedził morze, podniósł w powietrze olbrzymie słupy wody wraz z rybami. Uboga ludność miasta pozbiierała gorliwie wszystkie ryby; część zatrzymała dla własnych potrzeb, a część sprzedała na rynku.

Splacanie długu w ciągu 206 lat. Z wagonu pocztowego na linii Berlin—Friedberg zginał worek, zawierający sumę 14.800 marek. Policji nie udało się złodzieja odszukać. Dyrekcja pocztu zdecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny kierownik pociągu, który powinien sumę tę zwrócić. Rozłożono mu ją na raty i co miesiąc odtrącają mu po 6 marek. Ostatnią ratę zapłaci za 206 lat.

W morzu alkoholu topi się Moskwa. Z Moskwy donoszą, że według ogłoszonych w piśmiech sowieckich danych statystycznych ilość zużytych na całym terytorjum ZSSR w ubiegłym roku napojów alkoholowych wynosi 516 milionów litrów wódki i 836 milj. litrów samogonki. Szczególnie dużo spożyto alkoholu w samej Moskwie, gdzie na każde 10.000 ludności

przypada jedna szkoła, 0'58 klubów, 0'38 bibliotek, 0'22 kin, i 1'64 cerkwi i 4'5 sklepów z wódką.

Bolszewickie baby bawią się w żołnierzy. W okolicach Kijowa rozpoczęły się wielkie manewry sowieckiej floty powietrznej. W manewrach biorą udział eskadry aeroplanów inscenizując atak gazowy, oraz oddziały wojsk regularnych i oddziały kobiece. Żadne z państw burżuazyjnych dotąd niewprzągło kobiet do manewrów, jak bolszewicy. A zagranicą krzycha o rozbrojenie.

Nieproszeni goście w Europie środkowej. Dzienniki donoszą z Rzymu: „Giornale d'Italia“ podaje, że we wrześniu b. r. odwiedzi silna grupa samolotów włoskich Europę środkową, a mianowicie Wiedeń, Budapeszt, Pragę, Warszawę, Berlin i Monachjum.

Interesa sowieców z Ameryką. Oprócz umowy z Fordem, zawarł rząd sowiecki także 12 umów z innemi koncernami amerykańskimi, celem technicznej pomocy dla rządu sowieckiego. Umowy te są częściami programu odbudowy Rosji sowieckiej, który kosztować będzie 38 miliardów dolarów. Sowiety spodziewają się, że program ten, a w szczególności oddanie zleceń przemysłowi amerykańskiemu, przyczyni się do uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Największe zlecenie otrzymało towarzystwo budowlane H. J. Freyn w wysokości miljaru dolarów na utworzenie hut stalowych w Unji sowieckiej.

Podłoga z dolarów. W Hawanie otwarta została niedawno restauracja, której atrakcją jest podłoga, ułożona ze srebrnych dolarówek amerykańskich, przyczem licznie odwiedzający restaurację goście deptają srebrne monety Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wskutek interwencji ambasady Stanów Zjednoczonych, srebrna podłoga w restauracji została przykryta szkłem.

Jedno z życzeń kobiet przed urzeczywistnieniem. Z Berlina donoszą, że na kongresie lekarskim w Minneapolis znany okulista Smithbrown oznamił, że odkrył metodę umożliwiającą dokonywanie zmiany koloru oczu. Na podstawie długoletnich eksperymentów udało się uczonemu amer. sporządzić substancję chemiczną, która zabarwia źrenicę oka koloru brązowego na niebieski. Smithbrown zapowiada, że wkrótce będzie w możności zabarwiać oczy niebieskie na kolor purpurowy i fioletowy, zaś oczy koloru brązowego na fioletowy i ultramarynowy i to zarówno u ludzi jak i u zwierząt szczególnie domowych.

Podziękowanie.

Jak najserdeczniejsze podziękowanie składamy p. naczelnikowi gminy Dolnej Lesznej, wszystkim towarzystwom i obywatelom za doprowadzenie naszego drogiego męża i ojca

śp. NOWAKA ANDRZEJA

na miejsce wiecznego odpoczynku. Również dziękujemy orkiestrze z Dolnej Lesznej i „Domu Robotniczemu“ za ochotny hołd oddany Zmarłemu.

Dolna Leszna, w czerwcu 1929.

Zasnucona rodzina.

Nadesłane książki.

Zestawienie braków fizycznych i stanów patologicznych w zakresie zawodoznawstwa.

Świeżo wydana praca Instytutu Psychologicznego w Warszawie (Mokotowska) wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze poświęconej zawodoznawstwu. Jak wiadomo człowiek wtedy obiera sobie zawód właściwy gdy posiada ku temu warunki fizyczne i psychiczne. Rozmaite braki i stany chorobowe mogą poszczególnemu człowiekowi być przeszkodą w wykonywaniu szeregu zawodów, nie inniej jednak niektóre braki w niektórych zawodach przeciwwskazaniami nie są. Otóż w ostatniej pracy Instytutu Psychotechnicznego znajdujemy wyszczególnienie, jakie braki i wady są przeciwwskazane i w jakich zawodach, jak również jakie wady i braki przeciwwskazane nie są. Zarówno w poradnictwie zawodowym, jak i przy kwalifikowaniu czy to pracowników do rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych itp. czy też kandydatów do szkół zawodowych czy terminatów omawiana książka odda nader cenne usługi.

Do ELDORADA do MICHAŁKOWIC!

Na granicy Michałkowic-Rychwałdu znajduje się najpiękniejsze miejsce wycieczkowe tak zw. „ELDORADO“, które w niedzielę i święta ściga tysiące gości z całego zagłębia ostrawsko karwińskiego wszystkich narodowości. Niema gościa, któryby nie zachwycił się romantycznością tego jedynego zakątka zagłębia ostrawskiego. Każdej niedzieli i święta odbywa się koncert i tańce przy dźwiękach najlepszych orkiestr zagłębia, albo też orkiestry wojskowej. Wstęp zawsze tylko 2-40 Kcz popołudniu i wieczorem. Kuchnia i napoje pierwszorzędne. Piwo 12° z lodu po 1-80 Kcz. Kto jeszcze w „Eldorado“ nie był, niech przybędzie w niedzielę lub święta z całą rodziną DO „ELDORADA“ DO MICHAŁKOWIC Od kolejki elektrycznej 8 minut; autem aż na górę. (91)

Ogłoszenie.

Gmina Trzynieć odda w drodze publicznej przetargu przebudowę drogi gminnej od kościoła katolickiego w Końskiej ku Steffkowi w Trzyniecu, długości 1,580 m, na drogę powiatową I klasy.

Plany i rozliczenie wymiaru można przeglądać od dnia 1 lipca br. codziennie od godz. 9 do 12, gdzie można również otrzymać podstawy do wniesienia ofert po zapłaceniu właściwych wydatków w kwocie 50 Kcz. Oddanie nastąpi na podstawie pojedynczych cen za dodatkowym przemierzaniem. Do oddania będzie potrzebna zgoda urzędu powiatowego, który przejmie utrzymywanie i zarząd przebudowanej drogi.

Należyce wygotowane oferty, zapieczętowane z napisem „Oferta na przebudowę drogi z Końskiej do Trzynieca“ należy podać w kancelarii gminnej najpóźniej do 20 lipca br. godz. 12 w południe. Późniejsze oferty nie będą uwzględnione. Gmina zastrzega sobie prawo oddać w uwagę przychodzące prace oddzielnie, według pojedynczych torów drogi, wzgl. pewien kawałek drogi wynieść od przebudowy, pomimo tego oferta nie dozna zmiany, lub też dostarczyć materiału we własnej reżyji. Dla ofert obowiązują warunki rozp. rząd. l. 667 z roku 1920. Termin wykończenia prac zostanie wzajemnie umówiony, nie może jednak przekroczyć 6 miesięcy od czasu oddania pracy.

Przedsiębiorca, który otrzyma pracę, musi złożyć kaucję w wysokości 5% oferowanej kwoty.

W Trzyniecu, 19 czerwca 1929.

Radca gminny: Piotr Kornuła.

Wesoły kącik.

TAK SIĘ ZARABIA PIENIĄDZE.

John Smith przybył do Chicago. Czyniąc zakupy w wielkim magazynie, pozostawił samochód na jezdni w miejscu niedozwolonym. Wychodząc ze sklepu, spostrzegł dwóch policjantów obok samochodu. John Smith zorientował się natychmiast: oczekuje go kara 20 dolarów! Przechodzi więc obojętnie obok swego samo-

chodu i strzegących go policjantów, udaje się na następny róg ulicy i wszczyna alarm. Podbiegają obydwa stróża bezpieczeństwa. Smith oświadcza z rozpaczą w głosie:

— Skradziono mi samochód nr. 6.429, stał w tem oto miejscu!

Na to policjanci dumnie powiadają, iż właśnie samochód znaleźli.

Szczerze uradowany Smith daje im po pół dolara na papierosy i znika. Dziewiętnaście dolarów pozostało mu w kieszeni.

HUMOR SZUBIENICZNY.

Koło przystanku tramwajowego sprzedaje jakiś malec zapałki.

— Ależ człowiecze — powiadam — one są do niczego, mokre zupełnie.

— A cóż pan chciał za kilka groszy dostać zapałek z parasolem.

WOŹNICA,

porządny, do rozwożenia piwa i wody sodowej, zostanie natychmiast przyjęty. „ALIANC“ KARWINA.

13219/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS 32.000 ton poj., 32.000 ton reg.

Pierwszorzędna kuchenia. Wygodne pomieszczenie. Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Przyjmę wszelkie prace w zakresie

MALARSTWA I POKOSTNICTWA

wchodzące jak malowanie pokoi, salonów, artystyczne lakowanie powozów, nacieranie mebli itd. przeprowadzam je wzorowo i tanio

PAWEŁ BARABASZ,
KARWINA 689.

Polecamy Wam solidną firmę

JÓZEF GOLDSTEIN,

krawiec męski i kupiec w KARWINIE. Zawsze na składzie wielki wybór męskiej, damskiej i dziecięcej konfekcji oraz wszelkie towary tekstylne i bławatne. Własny warsztat krawiecki. Sprzedaż też na raty bez podwyższenia cen.

ŻYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin tow. Amalii Popkówniej i tow. Emanuela Ondraczki ślemy na nową drogę życia najserdeczniejsze życzenia.

Członkowie „Siły“ w D. Błędowicach.

PAROBKA

sumiennego, trzeźwego, przyjmie do rozwożenia wody sodowej, wódek. Przyjmie również jednego ROBOTNIKA ku wyrobu wody sodowej. Zgłoszenia w fabryce likierów Fr. Kubanka, Frysztat.

W najbliższej

okolicy Frysztatu poszukuje się

DOMU DO WYNAJĘCIA.

Szczegóły w admin. „Robotnika Śląskiego“.

Wszelkie prace w zakresie

malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik. ORŁOWA.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!



Cudowne FALA,

nieograniczenie trwałe podczas wilgoci lub potu uzyskują panie bez żelazek gorących używając HELA — wyciągu do trawienia włosów. I najładniejsze mikado przyrządzi się HELA, gdyż każda ondulacja jest niepotrzebna. Wielka oszczędność czasu i pieniędzy. Pobudza wzrost włosów wnet po użyciu, wiele ondulowanych fal, śliczne uczesy.

Cena 6 Kc, 3 słoje 14 Kc.

Dr. KEMÉNY, KOSZYCE,
C. C. skrzynka pocztowa 12/C. 46, Słowaczyna.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
Spółowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współdzielczej własnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór GEC-PRODUKTÓW



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kc 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solecy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solecy

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonalczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 27.

FRYSZTAT, 5 lipca 1929.

Rocznik XXVII

Do Wiednia!

Za kilka dni zbierze się młodzież socjalistyczna krajów europejskich na międzynarodowym zlocie w Wiedniu.

Wyjazdowi do Wiednia partje socjalno-demokratyczne tych krajów przywiązują wielką wagę. Wszędzie zorganizowano masowe zjazdy a prasa partyjna poświęca im całe szpalty.

Międzynarodowy zlot młodzieży socjalistycznej w Wiedniu nie tylko ściąganie do pięknego miasta młodzież robotniczą dla manifestacji solidarności i współpracy międzynarodowej, dla podziwiania jego bogactw, natury, pozostałości cesarskich i szlacheckich pałaców lub godnych widzenia pamiątek historycznych. Nietylko to. Do siebie wabi Wiedeń nowoczesny, porewolucyjny, sprawowany od szeregu lat przez socjalno-demokratyczne zastępstwo gminne. Wszechstronna jego działalność, służąca za wzór działaczom samorządowym wszystkich krajów, ma niezmiennie doniosłe znaczenie dla praktyki młodzieży socjalistycznej, która w własnych krajach w przyszłości sprawować będzie funkcje samorządowe i organizacyjno-polityczne.

Potęgę polityki komunalnej objawia się także w potężnym aparacie organizacyjnym socjalnej-demokracji, w rozgałęzionym ruchu politycznym, zawodowym i spółdzielczym a oświatowych i wychowawczych sekcji, z czego na gruncie wiedeńskim zasięgnąć można wiele nauki.

I w naszych szeregach młodzieży, w „Sile“, sprawa wzięcia udziału w Zlocie wiedeńskim doznała należytej oceny. Już przeszło od roku na konferencjach i zgromadzeniach „Siły“ naradzano się, aby korzystać z nadarzającej się sposobności wyjazdu jaknajliczniej. Ciężkie położenie ekonomiczne naszych robotników nie pozwala wielu chętnym i dobrym pracownikom na pokrycie niezbędnych wydatków z wyjazdem połączonych. Ci niestety odstąpić zmuszeni byli od wyjazdu. Dochody stowarzyszenia „Siły“, wypływające wyłącznie z wkładów członków, nie pozwalają na pokrycie kosztów choćby najbiedniejszym uczestnikom. „Siły“ nie posiada bogatych członków honorowych, którzyby popierali wysiłki pracy jej członków. To organizacja robotnicza, służąca interesom robotników. Z zamyśleniem do Idei spełnia chlubnie swe posłannictwo wśród społeczeństwa naszego przy własnej ofiarności.

Tem chlubniejszy jest wynik akcji naszej młodzieży za wyjazdem do Wiednia. Półtora sta młodych robotników i robotnic polskich z Czechosłowacji wyjedzie, aby manifestować swą międzynarodową przynależność proletariacką i odnieść doniosłe wrażenie na długi okres czasu.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza z dumą patrzy na wzrastające szeregi walczącej o lepsze jutro proletariatu, młodzieży socjalistycznej, która godnie obejmie jej czerwony sztandar.

Jest to życzeniem naszym, ażeby młodzież śląska ze zlotu wiedeńskiego odniosła jak najlepszą naukę i zachętę do dalszej uciążliwej i na gorącym gruncie prowadzonej walki. W tym kierunku życzymy wyjeżdżającym dobrego powodzenia.

Zakończenie sesji parlamentarnej.

Posłowie i senatorowie poszli w ubiegłym tygodniu na wywczasy letnie. Koalicja przetrwała do feryj. Jednak sejm rozchodził się w stanie zupełnej rozterki i to nietylko ogólnej, lecz w łonie samej koalicji rządzącej. Cały szereg spraw, czekających na załatwienie, pozostały niespracowane. Przedłożenie o zakształcowanie przydziałów gruntów parcelacyjnych, ustawa mieszkaniowa, ustawa świąteczna itp. leżą sobie, czekając na lepsze czasy.

Koalicja już miała prawie w kieszeni ogólną zgodę, że najcięższy punkt ustawy mieszkaniowej został załatwiony. Czynsze w starych domach — pozwala tą ustawą podnieść sześciokrotnie. I miano już w komisji mieszkaniowej z poza kulisów osemki politycznej obradować zasadniczo. A prawie w ostatniej chwili rokowania przerwano. Posłowie klerykalni z obawy przed wyborcami nawet nie przyszli na posiedzenie, aby głosować za wnioskiem sześciokrotnej podwyżki czynszów.

W ostatnim dniu koalicja natknęła na silny atak posłów socjalistycznych w sprawach certyfikatów na wywóz zboża, którą to ustawę

usiłowali agrariusze zamienić na zgrabowanie premij za wywóz zboża na rzecz spółdzielni agrarnych. Atak socjalistów doznał poparcia klerykałów, którzy głosowali, żeby do końca roku zostawić certyfikaty po staremu.

Również koalicja poniosła klęskę i w sprawie zniesienia ministerstwa zaopatrywania ludności. Wszelkie opory socjalistycznej opozycji doznawały wzmocnienia i w stronnictwach samej koalicji, które nie mogą już znieść nienasytności agrariuszów, przy których wiernie stoja polityczni „żywnoścni“ i narodowi demokraci.

Ostatnie dni parlamentu przed ferjami nam udowodniły, że wśród koalicji to nie wiele inaczej wygląda jak wśród komunistów. A gdyby nie przez komunistów rozbitý ruch robotniczy — to panowie koalicyjni nie używaliby sobie wywczasów w letniskach, lecz ich miejsce znalazłoby się przed wyborcami, albowiem każdy inny rząd w takich okolicznościach wniósłby dymisję, albo odwołał się do wyborców, którzy by się już policzyli z rządzącą większością.

Przeniesienie hut frysztańskich.

Już od dłuższego czasu krążyły wieści o tem, że fabryka żelaza we Frysztacie ma zostać zwinięta a cała produkcja przeniesiona do Witkowic. Zastępcy miasta Frysztatu poczynili różne kroki celem zapobiegnięcia zwinięciu fabryki, albowiem widzą, jakie następstwa będzie to miało dla samego miasta, zarazem dla samych robotników, którzy mają swoje zatrudnienie we fabryce.

Pomimo zabiegów zastępców miasta, pomimo zgromadzeń protestujących, zwoływanych jak przez naszą partję, tak i przez inne organizacje, los fabryki żelaza we Frysztacie został w tych dniach przypieczętowany.

W sobotę zeszłego tygodnia zjawili się dwóch dyrektorów zakładów w Witkowicach w urzędzie gminnym we Frysztacie, którzy zawiadomili p. burmistrza Krčmę o nieodwołalnym postanowieniu zwinięcia fabryki we Frysztacie i przeniesienia całej produkcji do Witkowic.

W najbliższych dniach ma nastąpić zastawienie walcowni blachy, znowu zastawienie całej fabryki nastąpi najdłużej w przeciągu jednego roku.

Zatrudnienie robotnicy i urzędnicy otrzymają, o ile sobie tego będą życzyć, w Witkowicach, lecz będą zmuszeni dojeżdżać do pracy ponieważ w Witkowicach mieszkań na razie niema.

Jak widać, w republice kapitalizm tak samo jest silny jak za czasów monarchistycznych. Kapitalizmowi nic na ten nie zależy, czy on dzisiaj zniszczy setkom czy też tysiącom rodzin ich egzystencję, główną rzeczą, że zakłady witkowskie będą przynosiły Rotschildom i Guttmannom zyski. Kapitalizm dzisiaj dyktuje i od niego to zależy, czy fabryka ma być w ruchu i dawać robotnikom zatrudnienie.

czy też fabryka ma się zamknąć a robotnika z całą jego rodziną pozostawić na pastwę nędzy i głodu. Nikt jeszcze nad tem nie pomyślał, ażeby wydać ustawę, któraby podobne rzeczy uniemożliwiła. Co najgorsze, że zakłady Witkowskie oświadczyły, że obiektów tych nawet nie sprzedają, ażeby nie dopuścić do usadowienia się tutaj konkurencji. Tak daleko idzie bezczelność kapitału.

Przy całej tej akcji pozwolił sobie p. dyr. Sonnenschein także i porządnie z całego zastępstwa miasta Frysztatu zakpić, wymawiając się na to, że ministerstwo kolei skreśliło zakładom Witkowskim zniżkę kolejową przy przewozie surowca z Witkowic do Frysztatu, więc to go zmusza zamknąć fabrykę we Frysztacie, ponieważ przewóz z Witkowic do Frysztatu ogromnie podraża produkcję.

Z tego powodu wyjechała delegacja miasta Frysztatu do ministerstwa kolei, żądając pozostawienia nadal zniżki kolejowej, co też ministerstwo przyrzekło uczynić. Tymczasem, jak obecnie z tego całego wynika, była to tylko proste kpiny z delegacji, która była interweniować u p. dyr. Sonnenscheina, ażeby pozostawić nadal fabrykę we Frysztacie w ruchu.

Oprócz tego jeszcze inne rzeczy opowiadają sobie poszczególni ludzie we Frysztacie na ucho, a to, że o zastawieniu fabryki zadecydowały ostatnie wybory do rady fabrycznej. Jest prawda, że my pogłoskom tym nie wierzymy, ponieważ pomimo tego, iż komuniści odnieśli zwycięstwo, to produkcja nie spadła, a zyski fabryki się nie zmniejszyły. Tutaj odgrywa rolę dyktat kapitału. Lecz czy długo jeszcze?

Wycieczka „Macierzy“ do Poznania. Zbiórka wszystkich uczestników w Cz. Cieszynie, w szkole wydziałowej we czwartek, 4. b. m. o godzinie 4 popołudniu, gdzie załatwi się wszelkie formalności. Gromadny wyjazd nastąpi z Pol. Cieszyna o godzinie 7-mej wieczorem.

Szan. Jan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

W rocznicę dziejową.

Piętnaście lat ubiegło od chwili, która zaznaczyła się nowym etapem w dziejach narodów Europy.

Dnia 29 czerwca 1914, w dzień Piotra i Pawła, na ulicach Sarajewa zastrzelony został arcyksiążę-następca tronu Austro-Węgier Franciszek Ferdynand i jego małżonka, księżna Zofia z Choteków Hohenberg. Mordu dokonali dwaj młodzi Serbowie z Bośni: Princip i Cabrinovic, obaj — jak dziś już jest ustalone — pobudzeni, instruowani i w broń zaopatrzeni przez wielkoserbski spisek pod wodzą majora serbskiego Tankosica. Mord miał być odpowiedzią na długoletnie szkodliwe polityczne i gospodarcze, jakich wielkie Austro-Węgry nie szczędziły małej Serbii. Europa na odgłos tych strzałów zadrgała. Był to przecież Bałkan, ten niebezpieczny kąt, z którego wyszły wszystkie prawie pożary wojenne ostatnich 50 lat. Odrzućmy sobie sprawę, że Austria skorzysta z okazji, aby raz na zawsze zakończyć swą grę w kółko i myślenie z Serbią — ultimatum odeszło do Belgradu, głupi minister spraw zagranicznych, Berchtold, był pewny, że Serbja tego ultimatum nie przyjmie i wojna stanie się konieczną. Jednak stało się inaczej: Serbja pod naporem konieczności ultimatum prawie w całości przyjęła, targowała się tylko o pewne szczegóły, a tu nagle Wiedeń zarządził mobilizację, zapewniając, że nie ma zamiaru anektować Serbji, tylko ją ukarać.

Dalsze dzieje są znane: na mobilizację austriacką odpowiedziała temsamem Rosja; na żądanie Wiednia Berlin uznał, że musi spełnić obowiązki sojusznicy — wypadki potoczyły się szybko, tak, że między 1 a 6 sierpnia cała prawie Europa stanęła pod bronią i zaczęły się nadludzkie zmagania. Rezultat znany: mocarstwa centralne i Rosja, obie grupy z przeciwnych obozów, upadły, mała Serbja i mała Rumunia są dziś wielką Jugosławią i wielką Rumunią; na gruzach zwalonych tronów powstała Polska i Czechosłowacja; Francja jest władczynią kontynentu, Anglia superarbitrem Europy, a nad wszystkim króluje Ameryka jako posiadaczka największego worka złota.

Druga rocznica, która tę wojnę zakończyła, to traktat wersalski, zawarty 28 lipca 1919.

Dwie daty — o pięć lat od siebie oddalone, a jak ciężko zaważyły na losach ludzkości. Będą je rozpamiętywali ci, którzy wtedy już mieli możność oceniania wydarzeń oraz ci, którzy później odczuwali następstwa tych wydarzeń. Jeżeli z tych wydarzeń wyniknie spełnienie hasła: „Nigdy więcej wojna!“, będzie to częścią bodaj zadośćuczynieniem za cierpienia i śmierć milionów. Świat nie chce i nie może drugi raz przejść przez taką katastrofę — mieszkańcy świata i ich kultura takiej drugiej próby nie wytrzymają.

E. M. REMARQUE.*)

Patrol.

(Tłumaczył Jerzy Tomoszek.)

Ma być wysłany patrol wywiadowczy dla skonstatowania, jak daleko jeszcze jest nieprzyjacielska pozycja obsadzona. Z powodu mojego urlopu mam względem innych żołnierzy szczególne uczucie, dlatego zgłaszam się także. Omawiamy plan, czołgamy się przez druty, rozłączamy się następnie, by się pojedynczo posuwać w przód. Po chwili znajduję obszerny lejek granatu, do którego się wpuszczam i stąd wzyeram.

Przestrzeń przedemną jest pod ogniem karabinów maszynowych. Krzyżowy ogień, nie silny, lecz zanadto wystarczający, by kości nie za wysoko wysuwać.

Rozwija się gra świateł. Teren leży zamarty w błędnym świetle. Tem więcej zbija się znów za nim ciemność zdradziecko-czarna. O okopie przedtem opowiadali, że czarni są przed nami. Jest to nieprzyjemne, gdyż nie dojrzy się ich dobrze, oprócz tego są oni jako patrol bardzo

*) Ukazała się książka pod tytułem „Im Westen nichts neues“ („Na zachodzie nic nowego“). Autor jej E. M. Remarque dotychczas nieznan, osiągnął wielki sukces, albowiem książkę wydano w 600.000 egzemplarzy. Jest ona międzynarodową propagandą pokoju i w tem leży jej największa zasługa. „Patrol“ jest urywkiem z tej książki.

Szpiegostwo Falouta.

Przed sądem wojskowym w Pradze toczył się proces przeciw kapitanowi sztabowemu J. Faloutowi. Rozprawa przed sądem dywizyjnym odbyła się z wykluczeniem jawności. W poniedziałek zapadł wyrok, skazujący Falouta za zdradę tajemnic wojskowych, oraz oszustwa z powodu podróży do Niemiec pod fałszywym nazwiskiem, na 19 lat ciężkiego więzienia.

Komuniści niemieccy na rzecz króla pruskiego.

Odbyło się głosowanie, którego wyniki mogą mieć bardzo doniosłe znaczenie. Głosowano nad przedłużeniem ustawy o ochronie republiki. Za ustawą opowiedziało się 263 głosy a przeciw 166, to znaczy, że ustawa nie zdobyła sobie niezbędnych dwie trzecie głosów i co zatem w dniu 22 lipca przestaje ona mieć moc obowiązującą.

Nacjonałisci niemieccy, komuniści i skrajna prawica złożona z nacjonal-socjalistów, powitała wyniki głosowania burzliwymi oklaskami.

Min. spraw wewnętrznych tow. Severing oświadczył, że przez odrzucenie ustawy powstała próżnia, którą należy zapełnić ze względu na całe położenie w państwie.

Wobec tego tow. Severing zapowiedział, że raz jeszcze przedstawi wniosek, dotyczący tej sprawy. Słowa zagłuszyli komuniści i prawicowcy gwałtownymi okrzykami i wyzwiskami.

Atmosfera parlamentu Rzeszy niemieckiej stała się tak niespokojną, że przewodniczący przerwał posiedzenie.

Ustawa traci moc obowiązującą w dniu 22 czerwca 1930. Może ekskajzer Wilhelm po zniesieniu tej ustawy opuści swój przymusowy pobyt w Holandji i dzięki komunistom zasiędzie z powrotem na tronie w Berlinie. Wszak to komuniści odwiedzają się tylko kaiserowi, że ich po upadku caratu, obsypanych hojnie, przewiózł ze Szwajcarii do Rosji, aby obalili rząd demokratycznej republiki Kiereńskiego a Rosję wydali na łup pruskich generałów Hindenburga i Luddendorfa.

Prowokacja graniczna.

Na pograniczu słowacko-czeskim, gdzie w ostatnim czasie stosunki są dosyć naprężone, doszło do wybuchu. Węgry porwali pełniącego służbę kasjera kolejowego Pěcha na węgierskiej stacji granicznej Hidasnemety na linii Koszyce-Miskowice i osadzili go w aresztach węgierskich. Ministerstwo kolei w Pradze z tego powodu wstrzymało wszelki ruch na tym odcinku kolei.

Dzienniki publikują urzędową wiadomość węgierską, że Pěcha usiłował wydobyć poufne węgierskie dokumenty wojskowe. Kelner pono

umiejętni. Ciekawe, że często są oni taksamo nieostrożni — tak Kat, jak i Kropp zastrzelili raz na wywiadzie czarną patrolę, gdyż ludzie ci w swej chciwości za papierosem w drodze palili. Kat i Albrecht potrzebowali tylko wziąć „na muszkę“ iskierek tlejących papierosów.

Obok mnie z sykiem uderza mały granat. Nie widziałem go przychodzić i lękam się porządnie. W tym samym momencie obejmuje mnie dziwny strach. Jestem tutaj sam i prawie bezbronny w ciemnościach, może obserwuje mnie w tym momencie z innego lejka dwoje oczu i może granat ręczny już leży gotowy do rzutu, by mnie rozszarpać. Próbuje się zerwać. Nie jest to moja pierwsza wywiadówka i też nie tak niebezpieczna. Lecz jest to mój pierwszy po urlopie patrol, do tego teren jest mi niezajomny.

Próbuję sobie przedstawić, że moje wzruszenie jest bezpodstawne, że w ciemności prawdopodobnie nic na mnie nie czyha, gdyżby w tym wypadku z ich strony nie strzelano tak nisko.

Lecz daremnie. W chaosie brzęczą mi myśli w głowie słyszę wyraźnie ostrzegawczy głos mej matki, widzę jeńców rosyjskich z ich rozżanymi brodami stać przed drutami, mam jasne, cudowne przedstawienie kantyny z krzesłami, kina w Valenciennes, widzę męczącego straszno w mej wyobraźni szary wylot jego karabinu, idącego z nim w przód, choć staram

oddadł mu w restauracji list, zawierający sprawy wojskowe. Pěcha list przeczytał i schował w lokalu obok restauracji. Władze węgierskie, które go śledziły, aresztowały go natychmiast, przyczem list znaleziono. Pono liczni świadkowie udowadniają, że Pěcha utrzymywał stosunki z różnymi osobami na Węgrzech, które mu dostarczały tajnych dokumentów wojskowych. Prasa czechosłowacka zapowiada z sprawy wielką aferę.

Przegląd polityczny.

W senacie mówią o wyborach. Senat również poszedł o dzień później od sejmiku na ferie. Bezholowie koalicji rządzącej w sejmie oddziaływały i na senatorów. W kuloarach przy zejściu się panowała niepocieszająca sytuacja wśród rządzącej koalicji i przeważał pogląd, że po ferjach nie pozostaje nic innego, tylko nowe wybory — o ile nie dojdzie do załamania chronicznej rozterki w łonie koalicji.

Haken w drodze na odstawkę. Ani Haken dziś nie jest wygodny kursu Politbiura, który za czasów Jilka usunięty, wypłynął znów na powierzchnię. Stał w służbach „karlińskich“ kół z komunistycznego Politbiura i pracować mógł. Ale przecież Haken był kiedyś socjalistą, przeto posiada plamę przeszłości. Więc Politbiuro rozstrzygnęło, że ma zostać usunięty ze stanowiska komunistycznego klubu poselskiego. a jego następcą został Stětka. To jest pierwszy etap „wyřizeni“ a dalszy przyjdzie.

Tylko nie do Polski! Z dniem 1 lipca zostało zniesione wizowanie paszportów czesko-słowackich z Estonją, Danją i Islandją. A kto też kiedy potrafi rozwalić chiński mur paszportowy, jaki wciąż istnieje pomiędzy Polską i Czechosłowacją — pomimo tylu braterstw słowiańskich narodów?

Za zbrojeniem Niemiec. Parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił w głosowaniu imiennym 240 przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika wojennego.

Hindenburg płacze. Prezydent Rzeszy niemieckiej, Hindenburg, z okazji 10-letniej rocznicy podpisania przez Niemcy traktatu wersalskiego, wydał manifest, który nazywa dzień 28 czerwca dniem żałoby.

Wojna domowa w Afganistanie. Pomimo wyjazdu pierwotnego króla Amunalah, plynął nadal w Afganistanie krew obficie. Pierwszy rywal o tron po Amanulahu, Habibullah prowadził wojnę z Nadir Chanem, który go znów chce pozbawić tronu. W ostatniej bitwie ataku oddziały Nadir Chana straciły 300 ludzi a oddziały Habibullah 1.500 ludzi w zabitych i 1 oto królikowie siedzą sobie w bezpiecznym miejscu a lud ginie.

się głowę odwracać: pot leje się po mnie wszystkich obworów.

Zawsze jeszcze leże w moim zagłębieniu. Patrze na zegarek; upłynęło dopiero kilka minut. Moje czoło mokre, oczołody wilgotne, ręce się trzęsą, sapie z cicha. Nie jest to nic innego jak napad strachu, ordynarnie psi strach przy wychyleniu głowy i posuwaniu się w przód. To wszystko zrobił mój urlop, usprawiedliwiam się sam przed sobą gorzko. Lecz nie do wierzę sobie, jest mi ogromnie słabo, podnoszę się pomału na łokcie, pociągam grzbiet i leżę teraz wół nad brzegiem lejka.

W tem słyszę szelesty i chowam się. Słyszę mimo ognia działowego podejrzane szelesty wyraźnie. Nasłuchuję — szelest jest za mną. Słyszę to nasi, idący okopem. Słyszę ich przyciszony głosy. Według tonu może to być Kat, który tam mówi.

Błogie ciepło przechodzi po moich członkach. Te głosy, te ciche, szeplem wymawiane słowa, te kroki okopem za mną, wyrwają mnie naraz z tego strasznego osamotnienia, z tego strachu śmiertelnego, któremu już ulec miałem. Te mi są więcej, niż moje życie, te głosy są mi więcej, niż macierzyńskość i strach, one są mi najsilniejszym i najochronniejszym, co może tylko istnieć: są to głosy mych druhów.

Nie jestem już więcej kupką nieszczęścia w ciemnościach — należę do nich, a oni do mnie mamy wszyscy ten sam strach i to samo życie, jesteśmy złączeni w sposób zwykły, trudny

General Bem.

Hołd ludności polskiej w Czechosłowacji.

W dniu 29 czerwca 1929 roku przewożono przez Bogumín szczerbki jednego z najsławniejszych bojowników o niepodległość Polski w latach 1830—1848 w Polsce i na obczyźnie.

Po upadku sprawy narodowej pod Ostrołęką i Warszawą, walczył na barykadach w roku 1848 w „Wiośnie ludów“ w Wiedniu, później na Węgrzech a pod koniec swego życia w Turcji, wszędzie sławiąc imię Polski.

Jego imię szeroko znane jest w Europie. Jako wielkiego rewolucjonisty i patrioty a Węgry wybudowały mu pomnik.

Prochy przewożonego do kraju bohatera narodowego powitała ludność polska w Czechosłowacji na dworcu w Boguminie. Reprezentowane były wszystkie odłamy społeczeństwa, szczególnie poważny oddział stanowili umundurowani „Siłacze“ i harcerze. Przed wagonem przemówił w krótkich słowach Konsul Rz. p. Dr. Ripa i przedstawiciele polskich zrzeszeń.

Podniosła ta uroczystość była olbrzymią manifestacją ludności polskiej Moraw i Śląska czeskiego na cześć Polski i Jej wielkiego bohatera.

Upośledzenie biednej ludności śląskiej.

Na zjeździe czeskich narodowych demokratów w Mor. Ostrawie p. dr. Pelc referując o administracji krajowej, podniósł, że narodowi demokraci będą zwalczać seperatyzm śląski. Mniejsza o frazesy nad logiką narodowych demokratów, którzy ów germański seperatyzm skoczowski i seperatyzm śląski ze „Ślązaka“ osadzili w Jabłonkowie w tygodniku „Nasz Ślązak“, przemalowując sztyl na czeski — propagują go dalej, ale tylko dla ludności polskiej celem seperacji od narodu polskiego. I tu góruje frazes nad logiką.

Już wiele napisano o macoszem traktowaniu ludności śląskiej przez Berno. Mamy dział budżetu na rok 1929, w dziale wydatków na opiekę społeczną. A więc na opiekę dla szerokich sfer ludności niezmniejszanej. Cały szereg pozycji, które przed połączeniem Śląska z Morawami widniały tam, teraz albo znikły zupełnie, albo choć bardzo niskie, zniżono je jeszcze bardziej. W śląskim budżecie krajowym figurowała pozycja 30.000 Kcz na rzecz czeskiej, polskiej i niemieckiej centrali opieki nad dziećmi młodzieży. W Bernie i ta niska pozycja okroili na 28.000 Kcz. Na schronisko dzieci w Czeladnej skreślono z 10.000 na 8.000 Kcz. Na różne cele humanitarne z budżetu 5.000 Kcz skreślono na 2.000 Kcz. Na wsparcia ubogim gminom na rzecz funduszu dla ubogich biurokracja berneńska skreśliła z 5.000 na 4.000 Kcz.

Natomiast biurokraci morawscy nie skre-

ślili w budżecie krajowym nic z wydatków na bogato wyposażone szkolnictwo rolnicze na Morawach. Tak cierpi robotniczy lud śląski na rzecz agrarnych Moraw — albowiem Ślązacy

to popolszczeni Morawcy, jak głoszą narodowi demokraci i ich ekspozytura „Nasz Ślązak“. Taką mamy z nich pociechę.

Za kulisami karwinskiego politbiura.

Przed paru laty jeszcze był Trzyniec basztą komunistyczną, czem chlubili się na każdym łroku. Tymczasem baszta ta stacza się w ruinę i to dzięki samym komunistom, którzy w nieobliczalnej demagogii rzucali się przeciwko nam nie bacząc, że zachowanie się ich sekretarza zawodowego powoduje upadek zawodówki a temsamem partii politycznej.

Dziś robotnicy dowiadują się z ust samego sekretarza Gillika o bagnie, jakie znajduje się na tamtejszym sekretariacie. Winę upadku tej baszty według ich zdania przypisać należy nie komu innemu, jak tylko wiceburmistrzowi i sekretarzowi panu Klusowi. Robotnicy zapewne zdziwili się, dlaczego Klus został przeniesiony z Trzyńca do Karwiny. Ostrawski sekretariat będąc w rękach czeskich komunistów, którzy tak jak inni, są w pierwszym rzędzie Czechami a później dopiero komunistami, nasadził do Trzyńca niejakiego Gillika z Pilzna, Czecha, który również z nasadzonym czeskim komunistą Dyblikiem, przewodniczącym rady fabrycznej mieli za zadanie dokonać dzieła, którego nie mogli dokonać nacjonaliści czescy.

Klus wobec Gillika był bezsilny, tenże bowiem wtajemniczony był w jego różne sprawy i dlatego obawiał się wystąpić przeciwko poczynaniom Gillika. Bądźco bądź, jednak Klus stał Gillikowi na przeszkodzie, należało go więc usunąć.

Aby hałasem nie rozbić tego słabnącego już ruchu, Klusa nie wydalono z posady, lecz przeniesiono do Karwiny w tej nadziei, że górnicy karwińscy w krótkim czasie przepędzą go na cztery wiatry.

Dlaczego Klus stracił zaufanie w Trzyńcu? Chodzi tu przede wszystkim o sprawy natury moralnej. W Trzyńcu nie jest tajemnicą, że Klus „zatrzymał sobie“ pieniądze przeznaczone na pokrycie rachunków w drukarni komunistycznego pisma zawodowego „Robotnik“. Chodzi tu o kwotę, dochodzącą do 15.000 Kcz. Dalej robotnicy okazywali wobec Klusa niechęć

z powodu jego nałogowego niedbalstwa, które u Klusa przybiera charakter choroby.

O tem przekonali się już robotnicy karwińscy. Jak nas informują, sekretarz ten bardzo mało urzęduje w Karwinie, za to można go spotkać bardzo często w kawiarni „Central“ w Cieszynie, gdzie wesoło gra w taroka.

Setki nie wykonanych i nie załatwionych aktów znajduje się na sekretariacie. Górnicy przychodzą na sekretariat, proszą o wniesienie skargi do sądu rozjemczego kasy brackiej lub górniczego, Klus przyrzeknie a górnik z niecierpliwością czeka na rozstrzygnięcie. Tymczasem skarga wogóle nie została wniesiona i po upływie terminu, górnik nie może domagać się swego prawa.

Znamy kilka wypadków, że niedbalstwo to doprowadziło górników do rozpaczliwego położenia.

Słabą stroną Klusa jest również niechęć do płacenia rachunków. Za mieszkanie (bardzo tanie) nie płacił pół roku a dopiero gdy zagrożono mu wyrzuceniem z mieszkania, zaległość zapłacił. Również inne wieści o nim krążyły w kolonjach górniczych. Z tego zdaje sobie sprawę nie tylko on sam, ale i Śliwka i całe politbiuro. Klus znalazł się na rozdrożu. Albo stanąć po stronie Haisa i Bolena a wówczas politbiuro ogłosi jego sprawki, albo też pójść w politbiurze a wówczas sprawki te przez pewien czas będą jeszcze zakryte.

Obcnie, tak jak był niewygodnym dla Gillika w Trzyńcu, tak niewygodnym jest dla Karwiny i dla Śliwki samego. To też na ostatnim posiedzeniu karwińskiego politbiura ostatecznie zdecydowano, że Klus przeniesiony będzie do Pragi a na jego miejsce wróci Kotarba. Praga już delikatnie niefortunnego Klusa odprawi.

Tak wyglądają „radikalni“ zwolennicy politbiura. O dalszych filarach komunistycznych na Śląsku napiszemy później.

Jak komuniści starają się o swe ofiary.

Jeżeli kiedykolwiek zajmowaliśmy się sprawą akademika Turonia, to nie poto, aby utrudniać jego ciężkie położenie, ale by wskazać, jak poszczególne jednostki przewodnie w ruchu komunistycznym hazardują losem młodych ludzi.

Istotnie pożałowania godnem jest położenie niedawno przybyłego z więzień polskich słu-

Te przekłete rakiety! Zdają się całą godzinę palić, nie można poruszyć się, by się nie narażać na to, że natychmiast zaczyna świstać koło mnie.

Lecz nic nie pomoże, muszę wyleźć. Wśród małych przerw posuwam się wprzód, pełzę po nagiej ziemi, kalecząc ręce na odłamkach, ostrych jak brzytwa. Czasem mam wrażenie, że niebo jaśnieje len na horyzoncie, może to tylko wyobrażenia. Pomału spostrzegam, że czołgam o me życie.

Granat uderza. Natychmiast inne dwa. I już to idzie. Zaskoczenie ogniem. Karabiny maszynowe rzegocą. Nie pozostanie teraz nic innego, jak pozostać leżąc. Zdaje się, będzie atak. Wszędzie wylatują rakiety. Bez przerwy.

Leżę zgity w dużym lejku, nogi po brzuch w wodzie. Gdy atak nastąpi, opuszczę się w wodę, jak daleko się da, by się nie udusić; twarz w bagnie. Udawać muszę poległego.

Nagle słyszę, jak ogień skoczy w tył. Za raz spuszcza się do spodu do wody gruntowej, hełm całkiem nasadziwszy na kark, usta tylko tyle ponad wodę, żeby powietrza zaczerpnąć.

Znieruchomiałem, gdyż gdzieś coś zaczyna szeleścić, chrzęst żelastwa, tupot nóg coraz bliżej, we mnie ściągają się wszystkie nerwy lodem. Chrzęści ponad mną, pierwsza trupa przeszła. Miałem tylko tą jedną nieszczęsną

chacza uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Turonia. Młody to człowiek, który własnymi siłami dopił matury, by dalej poświęcić się studjom uniwersyteckim, pełen młodzieńczego zapału opuścił Śląsk w nadziei, że po skończeniu studiów zajmie w społeczeństwie należne mu stanowisko. Tymczasem zapał jego wykorzystują ciemne indywidua, by zniszczyć zupełnie jego przyszłość. Namawiają go nie do jakiegos czynu rewolucyjnego, nie do zorganizowania strejku lub podobnej masowej akcji,

myśl: Co zrobisz, jeżeli ktoś do twego lejka wskoczy? Teraz wyciągam mały sztylet, obejmuję go kurczowo i kryję rękę znów do błota. Będzie natychmiast żgał, gdy ktoś wskoczy, brźmi mi w uszach, natychmiast gardło przetnę, żeby nie krzyczał, nie idzie inaczej, on będzie tak taksamo przestraszony, jak ja i już ze strachu napadniemy się, to ja muszę być pierwszy.

Nasze baterie zaczynają ogień. W mej bliskości uderza. To doprowadza mnie do szału, brakuje mi jeszcze, że mnie trafią nasze pociski; klnę i wciągam się w błoto głębiej; jest to wybuch szaleńca, na koniec zdolał tylko stękać i prosić.

Uderzanie granatów nie przestaje. Jeżeli nasi ludzie robią kontratak, jestem ocalony. Wciskam głowę w ziemię i słyszę ten niewyraźny grzmot, jak dalekie eksplozje w kopalni — dźwigam ją, by na szelesty nadziemne zwać.

Karabiny maszynowe rzegocą. Wiem, że nasze druty są mocne, nie uszkodzone — pewna ich część naładowana elektrycznością. Ogień karabinów ręcznych wzmacnia się. Nie przejdą, muszą się cofnąć.

Znów kurczę się, napięty do ostateczności. Klepanie broni, skradanie się i szcęk słyszeć się daje. Jeden przeraźliwy krzyk między tem. Są ostrzeliwani, atak odparty.

C. d. n.

Mógłbym twarz moją do nich przytulić, to tych głosów, do tych parę słów, które mi uratowały życie i pomocą mi będą.

Ostrożnie przesuwam się przez brzeg i czołgam się naprzód. Po czterech posuwam się naprzód; idzie to dobrze, obieram kierunek, ogłdam się i staram się zapamiętać obraz ognia artyleryjskiego, aby trafić z powrotem. Potem staram się nabyć łączności z innymi.

Zawsze jeszcze mam strach, lecz jest to strach już rozsądny, w szczególny sposób zastopniowana przezorność. Noc jest wietrzna a cienie chodzą tam i sam przy błyskach ognia wylotów dział. Widzi się przez to mało i dużo. Często zesztyniewie, lecz zawsze jeszcze nie jest. W ten sposób docieram dosyć daleko wprzód i wracam potem łukiem z powrotem. Połączenia nie znalazłem. Każdy metr bliżej naszego okopu napęnia mnie nadzieją — swoją drogą także i większym pośpiechem. Nie byłoby to ładnie, teraz jeszcze coś oberwać.

W tem przeraża mnie nowy strach. Nie mogę się zorientować. Cicho wkułam się do jakiegoś lejka i rozglądam się. Już się niejednokrotnie zdarzyło, iż ktoś radośnie skoczył do rowu, lecz potem spostrzegł, że do fałszywego.

Po jakimś czasie słucham znowu. Zawsze jeszcze nie mogę się uspokoić. Pola lejkowe stają mi się takie nieprzejrzane, że nie wiem ze wzruszenia, dokąd się teraz udać. Może leżę równoległe do okopów, to może trwać nieskończenie długo. Dlatego wybieram znów łuk.

ale namawiają go do przenoszenia bibuły przez granicę, do prowadzenia kontrbandy karanej w każdym państwie, tak jak również w Rosji sowieckiej. Ci, którzy wkładali mu do rąk bibułę dla przemycenia, mogli przecież znaleźć za wodowych szmuglerów, mogli postarać się, by bibułę przynosił ten, kto ją zamówił. Jakby z wyrachowania, użyli do tego właśnie Turonia, a skutki dla niego są fatalne: Wydalenie z granic Polski, wydalenie z wszystkich uniwersytetów w Polsce!

Myli się ten, kto myśli, że w owym czasie kiedy jego sprawa stała się żerem „Głosu Robotniczego“ dla hańbienia wszystkiego co polskie, myśmy zgadzali się na uwięzienie Turonia. Nie, on nie był żadnym przywódcą, a jeżeli był przekonany komunistycznych, to jego rzecz. Wykazaliśmy tylko, że nadużyto jego przekonania i jego zapалу, a my obecnie patrzymy się na jego sprawę nie z punktu widzenia partyjnego, ale ludzkiego i tak jak on ma prawo patrzeć się na swe położenie.

Kiedy wracał Turoń na Śląsk, Śliwka nie omieszczał zwołać kilkunastu ludzi do Cieszyna dla urządzenia demonstracji przeciwko Polsce. Przyszło też cały szereg znajomych nie po to, aby demonstrować, lecz aby z powracającym się powitać. Śliwka palnął mowę przeciw Piłsudskiemu, otoczył Turonia aureolą męczeństwa i na tem się skończyło.

Dziś Turoń niema sposobności ani zarobkowania, ani kontynuowania studiów. Srodze się zawiódł. Nie mają dla niego miejsca ani sekretarza ani redaktora. Dotychczasowi sekretarze kurczowo trzymają się swych posad, a Praga nie myśli odwołać czeskiego sekretarza z Trzyńca. I oto dla Turonia zbiera się na kopalniach jałmużnę. Listy składkowe wydano na wsparcie Turonia, którego przed niedawnym czasem gloryfikowali jako bohatera. Jeszcze dwa semestry brakowało mu dla zdobycia stopnia doktora. Komuniści mu w tem przeszkodzili a dziś zamiast dać mu pracę, wysunąć go naprzód, zbierają dla niego jałmużnę! Wstyd! Tak postępują wobec człowieka wykształconego, który dla nich chciał pracować!

Za tą jałmużną ma im nadal się wysługiwać! Należy wątpić, aby poczucie godności osobistej Turonia pozwoliło na używanie go za narzędzie dla ratowania leżącej w gruzach partii. Śliwka stał się jego impresariem i chodzi z nim po zgromadzeniach, pokazując swą ofiarę jakby jakieś monstrum. Rzeczą Turonia jest, jak długo poniżać będzie swą godność akademicką dla demagogicznych celów Śliwki.

„Nerozumím“.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujący artykuł, piętnujący stanowisko niektórych telefonistek.

Stosunki, jakie panują w naszych urzędach telefonicznych na Śląsku, są tego rodzaju, że zmuszają nas do publicznego napiętnowania.

Przy żądaniu jakiegos połączenia telefonicznego przy odezwaniu się abonenta po polsku można bardzo często słyszeć: „Ne rozumím“, „ne hlasi se“, „obsazeno“, „porucha“ itd. itd., aczkolwiek jest stwierdzonem, że żądany numer nie zawsze był zajęty lub też był nieczynny, gdyż mieliśmy swego czasu możność przekonać się, że żądany numer wogóle przez centralę nie został zawołany.

Pierwszeństwo jednak ale w tych wypadkach prowadzi O r ł o w a, a ostatni fakt z soboty dnia 15 czerwca 1929 zmusza nas tą drogą do wniesienia zażalenia pod adresem P. T. Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Opawie, aby w tym kierunku zechciała poczynić naprawę.

O godz. 6'15 wieczór urzędniczka, sprawująca służbę przy telefonie przy żądaniu jedynego z numerów w języku polskim miała tę czelność i oświadczyła „ja nerozumím“, odchodząc od aparatu telefonicznego, nie dając żadnego połączenia. Przy powtórny zażądaniu tego samego numeru pozwoliła sobie jeszcze na coś więcej niesłychanego w naszej demokratycznej republice a mianowicie odezwiała się „My nejsme w Galicji, my jsme w Československu“, nie dając żadnego połączenia po raz drugi, aż dopiero na żądanie po raz trzeci.

Ponieważ tego rodzaju rzeczy nie są niczem innem, tylko prowokacją i ignorowaniem naszych abonentów, wzywamy P. T. Dyrekcję Poczty i Telegrafów w Opawie o potrzebną na-

prawę w tym kierunku, czy urzędnicy, będący utrzymywani z naszych pieniędzy, mają w ten sposób z nami postępować. Konstatujemy, że nie — na stanowiskach tych powinni być tacy.

Bieda w rolnictwie. — Przesył u robotników!

CIEKAWY ODKRYCIE „NASZEGO KRAJU“!

Jak się panowie ze „Związku śląskich katolików“ odnoszą wobec robotników — czytamy o tem na marginesie ich organu klerikalnego „Naszego Kraju“:

„Ulubionym konikiem naszych lewicowców jest frazes „celno-kongrualny“. Naszym posłom robi się zarzut, że należą do większości celno-kongrualnej. Jakiem nieszczęściem były dla, najlepiej pouczają fakta: W lipcu 1928 płacono się za centnar metr. pszenicy 224 Kcz, w maju 1929 roku zaś 169 Kcz włącznie z cłem. Cena żyta spadła z 224 Kcz na 133 Kcz (z cłem 30 Kcz włącznie). Wartoby się zapytać (gdybyśmy się doczekali odpowiedzi), o ile spadły ceny wyrobów przemysłowych w tym samym czasie. Prawdopodobnie będzie się dalej ludziom mydlić oczy cłami, które szkodzą ludności robotniczej, a dlatego zostały zaprowadzone, aby — jak twierdzą czerwoni — księżom dać kongruę!“

Już tam żaden Junga, chociażby nawet sutanę przyoblekł, nie potrafi zbić dowodu, że księża ze swymi laikami klerikalnymi w sejmie uchwalili agrariuszom cła ochronne na zboże w zamian za kongruę. Gdyby nie te cła, byłaby ogólna niżka cen zboża przyniosła pożytek ludności robotniczej i taniość chleba, a równocześnie wpłynęłaby ogólnie na niżkę wyrobów przemysłowych. Tak więc cła i kongrua są przyczyną choć drogiej, jednak biednej stopy życiowej robotników przemysłowych, podciągającej za sobą drożyznę wytworów przemysłowych dla rolników. Małorolni na tych cłach nic nie zyskają, albowiem utrzymują się oni przeważnie z hodowli bydła, dla którego cła podrażają karmę. A cła i kongrua podrożyły im do tego jeszcze i wytwory przemysłowe. Z cła zbożowych zyskają tylko wielkorolnicy, których podstawę gospodarstwa stanowi przeważnie hodowla zboża a w mniejszym już stopniu hodowla bydła. Tak z cła ochronnych na zboże zyskali tylko obszarnicy na wysokich cenach zboża a księża dostali w zamian kongruę, robotnicy i małorolnicy zaś tylko drogi

kłóczy nie będą się wyrażali „ja nerozumím“, lecz miejsca powinni zajmować urzędnicy tacy, jacy są abonenci u nas na Śląsku. Abonent

chleb, drogą karmę dla bydła i niepotanień wyrobów przemysłowych — a w zamian za to uczeni w piśmie klerikalnem „Naszego Kraju“ usiłują ludziom dalej mydlić oczy, że czerwoni nie mają racji, gdy twierdzą, że księża otrzymali kongruę z powodu głosowania za cłami zbożowymi dla obszarników.

Teraz, gdy nastąpiła niżka ogólna cen zboża na rynkach światowych — której my nie stety w Czechosłowacji z powodu cła prawie że nie odczuwamy — podnoszą agrariusze wszystkie siedm plag, jakie tem dotknęły nasze rolnictwo. Jednak według statystyki rządowej wartość pieniężna wydajności z hektara podnosi się z roku na rok, co przynosi rolnikom niemałe zyski.

Osiągnięto wydajności z 1 ha:

	Żniwo w roku 1923/1924.	Żniwa w roku 1928/1929	W porównaniu z r. 1923-1924
Pszenicy	2.923	3.865	125,3%
Żyta	2.171	3.093	142,4%
Jęczmienia	2.887	3.441	119,1%
Owsa	2.099	3.027	144,2%
Przeciętnie	2.398	3.239	133,0%

Z powyższego zestawienia wynika, że zbiory z roku 1928-29 z hektara w pieniądzu podniosły się o 35,07% wyżej wobec roku 1923-24. Z tego przypada 5,30% na większe zbiory, a 29,77% na podwyżkę, którą spowodowały cła.

Podczas gdy zyski rolnictwa w ostatnich pięciu latach podniosły się prawie o jedną trzecią, to zarobki robotników podniosły się bardzo nieznacznie, albo prawie nic. A tę jedną trzecią część zwwyżki wydajności roli w pieniądzu wydarli obszarnicy na robotnikach przy pomocy kleryków.

Tak się przedstawia ta rzekoma bieda w rolnictwie, którą „Nasz Kraj“ będzie dalej ludziom mydlić oczy. Nie musi więc nabożny organ obszarników ubolewać wyrazami: „Gdybyśmy się doczekali odpowiedzi“ — albowiem kłamstwo ma krótkie nogi.

Echa międzynarodowego dnia spółdzielczego.

Nadesłane nam korespondencje z przebiegu uroczystości „Dnia Spółdzielczego“ wykazują dobry wynik. Pobudki, wieczorki rodzinne i akademie udały się znakomicie. Poniżej podajemy krótkie sprawozdania z wyniku uroczystości:

Łazy. W Domu Robotniczym zorganizowano wieczorek rodzinny, w którym brało udział około 1.200 osób. Zagaił przewodniczący komitetu miejscowego tow. Pilch. Chór stowarz. „Siły“ odśpiewał pieśń robotniczą, poczem dziewczynka wygłosiła stosowną deklamację. Orkiestra pod kierownictwem Nowaka odegrała kilka utworów a przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Chobot. Na zakończenie odegrało kółko amatorskie stowarzyszenia „Siła“ sztukę teatralną. Młodzież i działwie obdarzone cukierkami i innymi rzeczami z własnych wytwórni spółdzielczych.

Jabłonków. Komitet miejscowy urządził w wielkiej sali ratuszowej akademię, w której brało udział około 600 osób. Po powitaniu obecnych przez tow. Mitręę, wygłosiła dziewczynka śliczną deklamację a chłopczyk stosowny prolog. Miejscowy chór odśpiewał kilka pieśni, za które dziękowała publiczność burzliwymi oklaskami. W czasie przerw przygrywała orkiestra. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. Krejza i tow. Wawreczka. Wyświetlono również film, przedstawiający własną produkcję spółdzielczą w Czes. Kamnicy. W wieczorku brała udział ludność z okolicy: Mostów, Milikowa, Sigły i Łomnej. Na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska. Zaznaczyć należy, że Dzień Spółdzielczy, który obchodzono w Jabłonkowie po raz pierwszy, wywołał duże zainteresowanie. Członkowie spółdzielni mieli sposobność przekonania się, że

organizowani konsumenci tworzą jedną wielką wspólną rodzinę.

Karwina-Sowiniec. Wieczorek spółdzielczy zagaił tow. Wencel. Tow. Kowalski wygłosił stosowne monologi. Chór pod kier. p. Wojnarza odśpiewał kilka pieśni. W pauzach koncertował dobry tercet. Przemówienie wygłosił tow. Bartosz. Na zakończenie odbyła się zabawa członków do późnej godziny. W wieczorku brało udział przeszło 300 osób. Wieczorek wywarł bardzo dobre wrażenie.

Karwina-Kochówka. Dzień Spółdzielczy został urządzony przez komitet miejscowy w sali na „Kochówce“. Poimmo odbywających się różnych festynów i wycieczek, zebrały się tłumy organizowanych konsumantów, zapelniając obszerną salę. Przemówienie wygłosił tow. Łukosz. Wygłoszono deklamację, kółko amatorskie „Siły“ odegrało dwuaktową sztukę teatralną. Na koniec urządzono zabawę towarzyską.

Karwina—Dom Proletariuszy. Organizacja wieczorku rodzinnego zajmował się komitet, względnie przew. Rady nadzór. tow. Goetze. Nadzwyczaj liczny udział świadczył o zaufaniu, jakim cieszy się spółdzielczość w Karwinie. Deklamacje wygłosili tow. Faja i Molenda, a tow. Goetze referat o znaczeniu Dnia Spółdzielczego. Chór „Siły“ (dyr. naucz. p. Urbańczyk) odśpiewał pieśń robotniczą a kółko amatorskie „Siły“ odegrało sztukę spółdzielczą „Kto zwycięży“. Zaznaczyć należy, że chór i amatorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Przeważnie drugi akt poruszył obecnych do łez, to też burzliwe oklaski były podziękowaniem gronu amatorskiemu. W wieczorku brało udział 1.300 osób. Podziękowaniem zakończył tow. Goetze ten, dla Kar-

winy tak doniosły dzień, który pozostanie długo w pamięci.

Sucha Górna. Wieczorek rodzinny zagaił tow. Konesza. Orkiestra odegrała „Czerwony sztandar“, chór „Siły“ odśpiewał dwie pieśni. Po przemówieniu tow. Nogola, odśpiewał p. nownie chór pieśń robotniczą, poczem wygłoszono deklamację. Kilko amatorskie odegrało jednoaktową sztukę. Na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska. W wieczorku brało udział około 1.000 osób.

Sucha Średnia. Po powitaniu odegrała orkiestra pieśń robotniczą, poczem wygłoszono śliczną stosowną do dnia spółdzielczego deklamację. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Jaworek a następnie odśpiewał chór stow. „Siła“ hymn i pieśni robotnicze. W wieczorku brało udział przeszło 300 osób.

Sucha Dolna. Na wstępie odegrała orkiestra kilka utworów. Później występował miejscowy chór. Po deklamacji wygłosił przemówienie okolicznościowe tow. Badura.

Frysztat. Po zagajeniu wieczorku rodzinnego wygłosił przemówienie okolicznościowe tow. Ogrocki. Podczas wyświetlania filmu spółdzielczego przygrywano na fortepianie. Dzieciom rozdano cukierki a dla kobiet rozdawano próbki mydła spółdzielczego. Na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska.

Dąbrowa. Z powodu odbywających się wycieczek Macierzy Szkolnej urządzono wieczorek rodzinny dopiero po godzinie 7 wieczór. Na wstępie odegrała orkiestra miejscowa kilka utworów a następnie wygłosił tow. Tomasz przemówienie okolicznościowe. Po przemówieniu nastąpiła deklamacja a na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska do późnej godziny, gdzie bawili się młodzi i starzy.

Cieszyn Czeski. Komitet miejscowy urządził wieczorek rodzinny w lokalu Robotniczego stow. gimn. Deszcz przeszkodził urządzić w ogrodzie, musiano się zadowolić urządzeniem w lokalu, który okazał się za mały. Kwartet odegrał kilka utworów. Przemówił tow. Sikora.

Bystrzyca. W Domu Robotniczym odbyło się przedstawienie, przyciem członkowie „Siły“ odegrali jednoaktówkę. Przemówił tow. Dołężał.

Trzyniec. Udział w wieczorku rodzinnym był liczny. Obecnych powitał tow. Kornuta, referat okolicznościowy wygłosił tow. Wawreczka. Na zakończenie wyświetlono film o własnej produkcji spółdzielczej. Ponieważ w dniu tym urządziła Macierz Szkolna wycieczkę, chór miejscowy nie brał udziału w wieczorku rodzinnym. Również orkiestra zawiodła, tak że program doznał uszczerbku. Tow. Kornuta podziękował i przeprosił obecnych, że programu nie z jego winy nie wypełniono.

Błędowice Dolne. Dzień spółdzielczości obchodzono w Błędowicach po raz pierwszy. Występował chór „Siły“ i wygłoszono stosowne deklamacje. Zespół młodzieży robotniczej odegrał sztukę teatralną a tow. Czyż wygłosił przemówienie okolicznościowe. W wieczorku rodzinnym brały udział nie tylko rodziny robotnicze, lecz również miejscowi nauczyciele i przedstawiciele Rady gminnej, co jest najlepszym dowodem zrozumienia dla ruchu spółdzielczego.

Cierlicko. Wieczorek rodzinny odbył się w obecności 200 osób i 80 dzieci. Tow. Klimoszek powitał obecnych, poczem tow. Alfred Wałach wygłosił deklamację. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Kohut. Zakończono zabawą towarzyską. Wieczorek pozostawił w Cierlicku bardzo dobre wrażenie.

Żywocice. Wieczorek rodzinny z okazji Dnia spółdzielczego zagajony został o godz. 6 wieczór. Wygłoszono deklamację a przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Rozbrój. Kilko amatorskie „Siły“ odegrało sztukę teatralną, poczem odbyła się zabawa towarzyska. Udział publiczności liczny.

Stonawa. (Manifestacja międzynarodowego dnia spółdzielczego.) Uchwała Zarządu polskich Stowarzyszeń spoż. na Śląsku zmieniająca formę tegorocznej manifestacji międzynarodowego Dnia spółdzielczego przyczyniła się w dużej mierze do ożywienia głębszych uczuć o znaczeniu spółdzielczości indywidualnych całego ogółu członków kooperatystów i konsumentów. Nie potrzebujemy na udowodnienie naszego twierdzenia uciekać się do przesadnych frazesów, lecz zadokumentować możemy przykładami, świadczącymi o prawdziwości naszych

twierdzeń. Niechaj służy przykład choćby ze Stonawy. W myśl uchwały związkowej, Zarząd Stow. spoż. dla robotników i rolników ułożył na dzień 23 czerwca br. do wykonania własny program manifestacji: rano pobudkę, następnie popołudniu urozmaicony programowy wieczorek rodzinny. Pobudka wykonana została przez orkiestrę stow. „Siły“ w czasie przeszło czterogodzinnym. Popołudniu już o godzinie 2 zaczęły napływać do Domu Robotniczego masowe zastępy członków wraz z żonami i dziećmi, tak że Stonawy, jako też okolicznych gmin. Przybyli konsumenci i członkowie nie tylko należący do stowarzyszenia stonawskiego, lecz także członkowie Centralnego Stowarzyszenia w Łazach. Siłę uczestników koło godziny 3 dopełnił olbrzymi pochód, przybyły z własną orkiestrą z Olbrachcic. Dzieci przyjechały na drabiniastych wozach. Koło pół do 4 zapelniona została członkami, kobietami i dziećmi nie tylko wielka teatralna sala i galeria, lecz prawie wszystkie ubikacje Domu Robotniczego do ostatniego miejsca. Obliczając na przeszło 1500 zebranych, w czym było około 400 dzieci pod opieką rodziców. Uroczystość rozpoczęła powitaniem przez członka zarządu tow. Józefa Motykę i odegraniem hymnu spółdzielczego, którego stojąc zebrani wysłuchali z wielką powagą. Następnie przewodniczący stowarzyszenia stonawskiego tow. Bonczek wygłosił bardzo starannie opracowany odczyt o spółdzielczości. Po odczycie nastąpiła część koncertowa a koło godz. 8 wieczór zespół amatorski „Siły“ odegrał specjalnie dostosowaną sztukę „W szponach Judasza“, która wprost zachwytem przez widzów została przyjęta i grający amatorzy otrzymali raz poraż grzmiące oklaski i uznanie. W międzyczasie dzieci i także kobiety otrzymały różne podarki i łakocie z własnej produkcji GEC i kołaczki z własnej piekarni. Był to prawdziwy wieczór rodzinny, gdzie to do późnej nocy członkowie-konsumenci w miłym wzajemnym gwarze zabawiali się, zadokumentowali, że coraz bardziej rozumieją, co znaczy dla nich organizacja spółdzielcza. Członkowie stonawskiej spółdzielni i członkowie Centralnego stowarzyszenia poczuwali się równymi sobie, wiedząc, że łączą ich razem moralna siła związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku. Manifestacja tegoroczna konsumentów to dalszy dowód na siłę na polu gospodarczym, to dowód jedności organizacji, której nie potrafiono rozbić i osłabić.

Na wszystkich prawie wieczorkach obdarzono dzieci podarunkami własnej produkcji spółdzielczej i rozdano próbki.

Związek polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim delegatom, członkom i zatrudnionym, którzy przyczynili się do zorganizowania i urządzania wieczorków rodzinnych z okazji międzynarodowego „Dnia spółdzielczego“.

Dziękujemy zwłaszcza stowarzyszeniu „Siły“ za odegranie sztuk teatralnych i za występ chóru w całym szeregu miejscowościach.

Składamy również podziękowanie p. nauczycielom, którzy nie szczędzili fadygi i współdziałali w chórze, co się znacznie przyczyniło do upiększenia naszych wieczorków.

Przy tej okazji nie możemy pominąć milczeniem naszych dzielnych amateerek i amatorów, którzy dzielnie się spisali.

Wszystkim spółdzielcze pozdrowienie.

Zarząd Związku.

Z Bystrzycy donoszą nam:

Poseł Śliwka rozrzucał w pociągu w drodze z Wędrzyni do Jabłonkowa ulotki, zapowiadające „rewolucję spółdzielczą“ w Bystrzycy. Rzeczywiście w Domu Robotniczym poseł Śliwka przygotował agitacyjny odczyt za zaproszeniami. Kiedy miała się rozpocząć „rewolucja spółdzielcza“ Śliwki, przychodził zandarmerja i zabierał cały materiał „rewolucyjny“. Nadużywanie dnia spółdzielczości dla ratowania pozycji komunistów należy napiętnować.

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego“?

Nasze rzeki i potoki.

Od tygodni przynoszą poszczególne czasopisma wiadomości, że rząd zamysła jeszcze w roku bieżącym przeprowadzić niektóre konieczne naprawy rzek oraz potoków górskich na Śląsku Cieszyńskim. Funduszy na to ma dostarczyć: ministerstwo rolnictwa 2,300.000 Kcz i z funduszu melioracyjnego 1,000.000 Kcz a resztę ma dać kraj morawsko-śląski. Jednak to wszystko ministerstwo tylko „zamierza“. Wszędzie na Morawach i na Śląsku opawskim jest stan oprawy rzek i potoków o wiele lepszy, tylko na Śląsku Cieszyńskim jest najbiedniejszy. A pierwsze półrocze minęło, dlatego żywny słuszne obawy, czy w roku bieżącym dojdzie przynajmniej do najkonieczniejszej naprawy rzek i potoków. Cały szereg tam, które zostały zniszczone tegorocznymi lodami, pozostaje bez naprawy, albowiem z Berna daleko jest na Śląsk Cieszyński. Szczególnie ostatnie powodzie i zatopy, jakie były w Starych Hamrach, wymagają jak najrychlejszego rozpoczęcia prac ochronnych naszych rzek, aby i w innych okolicach Śląska Cieszyńskiego wylewy nie wyrządzały podobnych szkód.

Korespondencje.

Frysztat. (Nosił wilk, — ponieśli i wilka.) Znany był wszystkim we Frysztacie i okolicy wielki działacz narodowy czeski, adwokat dr. Kouřil. Znany był przeważnie tym łatwowiernym, którzy myśleli, że jako czeski adwokat napewno każdą sprawę wygra u czeskiego sądu. Jest prawda, że wygrał każdą sprawę, ale dla siebie, a że klient nad taką wygraną gorzko zapłakał i słono zapłacił, to go nic nie obchodziło. To też nic dziwnego, że jeszcze dziś niejedną pamięta i wspomina na kancelarię dra Kouřila, który widząc, że rewir już zupełnie wystrzelany i polowanie już się coraz mniej opłaca, przeniósł się na Morawy. Jak się obecnie dowiadujemy, z powodu jakiejś nieczystej sprawy p. dra Kouřila, był zmuszony sąd frysztacki odstąpić akta do dokładnego przestudjowania prokuratury w Morawskiej Ostrawie. Zdaje się, że prokuratura będzie musiała powiedzieć p. dr. Kouřilowi, co wolno a czego nie wolno. „Nosił wilk owce, poniosą i wilka!“ — tak powiada nasze stare polskie przysłowie.

Łąki. (Agitacja przeciw Polakom na czeskich wycieczkach szkolnych.) Mniejszość polska w naszej wiosce jest już do wszelkiej arogancji z czeskiej strony przyzwyczajona. Nic się nie urządzi, nawet biednej wycieczki dzieci szkolnych, gdzieby nie agitowano przeciw polskości. Lecz mimo wszystkiego, aby przecież raz doprowadzić do jakiegoś zgodnego współżycia w gminie usiłują poszczególni przedstawiciele ludności polskiej, czynnikom czeskim zrobić jak największe ustępstwa, by zapanaowała nareszcie ta upragniona czesko-polska zgoda. Lecz jak się przyczyniają do tego z drugiej strony? Polska publiczna szkoła posiada własny park szkolny, w którym urządziła swoje szkolne wycieczki. Czesi urządzali dotychczas wycieczki obok swojej szkoły. Ponieważ miejsce to nie bardzo odpowiada, zwrócili się do miejscowej rady szkolnej, w której zasiada tylko jeden zastępca czeski, by im pozwolono urządzić wycieczkę w parku polskiej szkoły. Dla miłej zgody pozwolono nie tylko dzieciom szkolnym, ale nawet i czeskiemu „Sokołowi“. Ale co się dzieje? Zamiast wycieczki szkolnej, urządził Czesi w niedzielę, 23 czerwca br. w parku polskiej szkoły demonstracyjne przemówienie przeciwko tutejszej od pradziadów zamieszkałej ludności polskiej. Zaprosili sobie do tego profesora z Orłowej, któremu jak na jakim publicznym zgromadzeniu tutejszy czeski kierownik udzielił słowa, poczem wygłoszono płomienny i przeszło godzinny referat, naszpikowany przeważnie przeciwko ludności polskiej. Referowano tam, że Polacy na Śląsku są dopiero od tego czasu, kiedy wybudowano kolej koszycko-bogumińską, a że nie długo potrwa a Polaków znowu tu nie będzie, bo już obecnie z braku dzieci podobno zamykają swoje szkoły. Różnie bajdano o Polakach i wszczepiano dalszą nienawiść przeciw nam. I to ma doprowadzić do zgody czesko-polskiej? Gdyby tak Polacy coś urządzili, ileby

to było oskarżeń i dochodzeń a zapewne że zebranie w parku nie było zgłoszone u władz.

— (Tędy fachowcy i znawcy budowy kolei.) Swego czasu krytykowaliśmy niepraktyczny i niegospodarczy plan przełożenia kolei lokalnej Sucha—Cz. Cieszyn z terytorium państwa polskiego na czechosłowackie. Już przy przedłożeniu planów w urzędzie gminnym w Łakach i przy komisji badawczej z ministerstwa kolei, zastępcy nasi protestowali przeciwko temu projektowi w interesie gminy i ogólnego bezpieczeństwa publiczności domagali się, aby kolej tą nie przyłączono wprost do dworca kolei koszycko-bog. Wydział gminny w Łakach razem z firmą Santarius i Bardoń z Podobory oddał całą sprawę dr. Matoušovi z Mor. Ostrawy, aby wniósł protest i przeprowadził interwencję w ministerstwie kolei i rządzie krajowym. W proteście podniesiono wszystkie argumenta przeciw projektowi ministerstwa kolei. Wskazywano zwłaszcza na ogromne niebezpieczeństwo ruchu kolejowego, jakie grozi przez włączenie na otwartą główną linię innej kolei do tak frekwentowanej kolei, jak jest koszycko-bogumińska, szczególnie jak weźmiemy pod uwagę pociągi pośpieszne, które biegają w tym miejscu szybkością 70 km na godzinę. I przy najlepszych zarządzeniach technicznych nie było wykluczone, że może dojść do strasznej katastrofy. Oprócz tego wskazywano także na korzyści gospodarcze, jakieby wynikiły nie tylko dla tutejszej ludności, ale i dla ministerstwa samego, przez przyłączenie tejże kolei od razu do dworca kolejowego, gdzie jest możliwe wszelkie zabezpieczenie ruchu. Lecz to wszystko na nic się zdało. W ministerstwie kolei interweniującym, Dr. Matoušvi i Dr. Wolfowi, powiedziano, że jest to tylko projekt. Kolej nie będzie się budować, z powodu braku pieniędzy a w razie przystąpienia do budowy, projekt i życzenia gminy będą uwzględnione. Za jakiś czas protest ten bezwzględnie odrzucono i przystąpiono do natychmiastowej budowy według pierwotnych planów. Gmina nasza, razem z rekurującymi musiała adwokatowi Dr. M. zapłacić za interwencję 13.000 Kcz, co się naturalnie odbiło na barkach nas wszystkich podatników. A co się dzieje obecnie? Kiedy przyłączenie kolei suskiej do koszycko-bogumińskiej było prawie gotowe, przychodzi inny referent z ministerstwa kolei i oświadcza, że według ustawy do głównej linii nie wolno włączać pobocznej linii. Nakazano więc wybudować tor kolejowy obok koszyckiego aż do Cieszyna. Przewidywania zastępców gminnych były słuszne, lecz ich nie uwzględniono. Zniszczono cały szmat dobrej ornej roli i wiele się zniszczy aż do Cieszyna. Wiele to będzie trzeba nowych mostów budować, tak, że kosztą będą dwa lub trzy razy większe, aniżeli gdyby kolej tą włączono do dworca kolejowego w Łakach. I tak z winy kilku wysokich urzędników, jako referentów tej sprawy, wyrzuca się zbytecznie miliony. Jak za starej Austrii czechosłowacka urzędnicza biurokracja nie bierze względu na interes i ogólne dobro obywateli,

Dola robotników w Japonii.

Co to jest zjednoczenie pracy i jaki ma cel? O tem jeszcze dzisiaj wielu robotników niema dokładnego wyobrażenia. W czasach teraźniejszych mówi się o dwóch „wielkich klasach, z których jedna składa się z bogaczy, tak zw. „burżuazja“, druga z biedaków, czyli „proletariatu“. Tutaj nazywamy burżuazję wprost „oni“ a proletariata — „my“, ponieważ jestem sama proletariuszką, a oni są naszymi wrogami. Czy nie wydaje się to dosyć dziwnem, gdy „oni“, nie pracując nic przez cały dzień, pomimo tego mają dosyć pieniędzy. Śliczne gmachy i ogrody? Zawsze ubierają się w najlepsze suknie, gdy robotnik musi chodzić półnagi. Zajęciem ich, to wybór odpowiednich miejsc do rozrywek, jak: morze, góry, kąpiele, teatr i nieuczciwe kobiety. Dalej mają wszelkie prawo zupełnie swobodnie działać; mogą swym obrzydliwym życzeniom zadość uczynić, tak w polityce, jak w gospodarce. Prawo nie zna żadnej mocy przeciwko nim. Jeżeli popełnią jakąś zbrodnię, uniewinniają się za pomocą pieniędzy, a sędzia puszcza sprawę gładko, mówiąc, iż argumenty nie wystarczają na skazanie. Lecz gdyby z nas kto popełnił małe tylko przestępstwo, prześladowuje się go ostro na podstawie istniejących praw, ponie-

waż burżuazja ma rządy w swych szponach, ma też policję i wojsko dla obrony swej skóry.

Kiedy byliśmy małemi dziewczynami, to uczono nas: „pracujcie pilnie i uczciwie, a Bóg da wam wkrótce szczęście“. Czy naprawdę można dostąpić szczęścia, pracując pilnie? My proletariusze pracujemy od świtu do nocy, 10 lub 15 godzin dziennie, często cierpiąc wskutek wiatru, ulewy lub upału, pracować musimy, aby się jako tako przy życiu utrzymać. Pracujemy pilnie a bieda nas jednak dręczy. Nie możemy zdobyć pieniędzy ani pożywności nawet, ile niezbędnie do życia potrzeba. Pracą nad siły popadamy często w chorobę. Kiedy się choruje np. przez 1 miesiąc, nie mogąc pracować, kapitaliści zwalniają nas z pracy, zastępując wakujące miejsce zdrowymi robotnikami.

Nie mając pieniędzy, nie można się także odpowiednio leczyć w czasie choroby. Prawie wszyscy lekarze są sługusami burżuazji. Gdy się lekarz dowie, iż sakiewki nie masz wpróżnionej pieniędzmi, obchodzi się z tobą chłodno. Nasi współtowarzysze często tracą życie z powodu niedbalstwa lekarzy. W ostatnim roku rząd utworzył ubezpieczenie dla chorych robotników, podstępnie złudzaąc słowy: „Dla szczęścia ubogich robotników“.

I choć noc jeszcze skrywa tajemnicę cudu, Choć Dzień nowego życia daleki i płowy, Jednak biją dla niego żywo serca ludu W nadziei, że go wskrzesi wkrótce świt różowy.

placących ciężko podatki, tylko robi sobie według swojego widzimisie. Robotnicy, budujący tę kolej, zarabiają ledwo 20 do 24 Kcz dziennie, co przy dzisiejszej drożyznie jest wprost niewystarczające. Ażeby tym i innym kolejarzom płace podwyższyć, to pieniędzy niema, lecz na zbyteczne wyrzucanie są. W ten sposób prowadzi się gospodarka państwowa. Z takiej gospodarki powinni posłowie ślascy w parlamencie zrobić użytek i wskazać rządowi, szczególnie min. kolei, jakich ma tegich fachowców w swoim ministerstwie.

Trzyniec. (Nieszczęśliwy wypadek.) Jadąc motocyklem urzędnik gminny, Staszko Józef, doznał skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z motorem ciężkiego uszkodzenia ciała: załamanie żeber, czaszki oraz wstrząśnięcia mózgu i ciężkiego zranienia ucha, poczem został w nieprzytomności leżąc na drodze w Łyżbicach. W ciężkim stanie odwieziono go później samochodem Czerwonego Krzyża do powszechnego szpitala krajowego w Polskim Cieszynie. Wypadek ten zdarzył się na zupełnie wolnej drodze, prawdopodobnie prędką jazdą zawiniła to nieszczęście.

Trzyniec. W ub. niedzielę odbył się tu festyn szkolny, urządzony przez Gminną Rodzinę Op. i Macierz Szkolną, który udał się nadspodziewanie dobrze. Także czeska publiczność dopisała, a bawiono się ochoczo do późnej nocy. Tą drogą dziękujemy wszystkim paniom i panom za wykonywanie funkcji i za poniesione trudy w przygotowaniu bufetów i przyczynienie się do pomyślnego wyniku festynu. Dzieci szkolne popisywały się ćwiczeniami gimnastycznymi i śpiewem. Obdarowano je kiellaskami, kołaczami i wodą sod., tak, że i po tej stronie wywiązał się komitet festynowy i grono nauczycielskie znakomicie. Za komitet festynowy:

Rakowski Karol, Sikora Paweł.

waż burżuazja ma rządy w swych szponach, ma też policję i wojsko dla obrony swej skóry.

Kiedy byliśmy małemi dziewczynami, to uczono nas: „pracujcie pilnie i uczciwie, a Bóg da wam wkrótce szczęście“. Czy naprawdę można dostąpić szczęścia, pracując pilnie? My proletariusze pracujemy od świtu do nocy, 10 lub 15 godzin dziennie, często cierpiąc wskutek wiatru, ulewy lub upału, pracować musimy, aby się jako tako przy życiu utrzymać. Pracujemy pilnie a bieda nas jednak dręczy. Nie możemy zdobyć pieniędzy ani pożywności nawet, ile niezbędnie do życia potrzeba. Pracą nad siły popadamy często w chorobę. Kiedy się choruje np. przez 1 miesiąc, nie mogąc pracować, kapitaliści zwalniają nas z pracy, zastępując wakujące miejsce zdrowymi robotnikami.

Nie mając pieniędzy, nie można się także odpowiednio leczyć w czasie choroby. Prawie wszyscy lekarze są sługusami burżuazji. Gdy się lekarz dowie, iż sakiewki nie masz wpróżnionej pieniędzmi, obchodzi się z tobą chłodno. Nasi współtowarzysze często tracą życie z powodu niedbalstwa lekarzy. W ostatnim roku rząd utworzył ubezpieczenie dla chorych robotników, podstępnie złudzaąc słowy: „Dla szczęścia ubogich robotników“.

ZE „SIŁY“.

Do uczestników zajazdu do Wiednia!
Odjazd specjalnego pociągu na Złot młodziży do Wiednia nastąpi we **środe 10 lipca** o godz. 10 wieczorem z dworca w Morawskiej Ostrawie—Przywóz. Wszyscy uczestnicy zajazdu powinni zjawić się na dworcu przynajmniej pół godziny wcześniej. Bilety muszą być wykupione gromadnie przynajmniej 48 godzin przed odjazdem pociągu. Dlatego więc wszyscy uczestnicy zajazdu **muszą złożyć w sekretarjacie „Siły“ w Karwinie 50 Kcz na bilet kolejowy do Wiednia najpóźniej do dnia 8 lipca** do godz. 12 w południe. W kwocie tej wliczona jest również opłata za przepustkę graniczną. Należy zawczasu zastanowić się o czasie odjazdu z Wiednia. Zwracamy uwagę na to, że zniżkę w drodze powrotnej uzyskuje się tylko przy wyjeździe gromadnym. Powracający osobno będą musieli zapłacić pełny bilet. Reflektujący na wspólny wikt **muszą zabrać z sobą przybory do jedzenia.**

Dla gospodyń.

Nie należy odgrzewać potraw.

Często się słyszy zdania, że najbardziej smaczne potrawy są zarazem najmniej higieniczne. Następujące wyniki badań potwierdzają te przykre dla smakoszy twierdzenia.

Jeżeli dobra kuchnia wymaga długiego pieczenia, smażenia itd., to z drugiej strony potrawy zbyt długo pieczone albo odgrzewane tracą na swej odżywczej wartości. Przeprowadzono doświadczenie na szczurach; jedne z nich były karmione mięsem upieczonym w miarę, inne przypieczonym albo odgrzewanym. Po dwu miesiącach pierwsze były o dwa i pół razy tłustsze i cięższe, niż drugie, potwierdzając w ten sposób wyższość pokarmu dostatecznie ugotowanego, niż odgrzewanego.

Inne doświadczenie, odierenne nieco, dokonane w laboratorium, potwierdziło te wyniki. Trzy serie szczurów otrzymywały jednakowe pożywienie w równej ilości; jedne dostawały mięso surowe, drugie upieczone w miarę, trzecie nadmiernie upieczone. Pierwsze stały się tłustsze od drugich, a te od trzecich.

Wszystkie te doświadczenia profesora Friedbergera dowodzą, że im bardziej gotuje się pokarmy, tem więcej tracą one na swej odżywczej wartości. Podług niego utrata witaminu nie jest jedyną przyczyną zjawiska, choć częściowo się tłumaczy.

Licząc się nieraz z czasem, gospodynie często przygotowują większą ilość jedzenia, które odgrzewają przy następnym posiłku. Otóż siekanina i potrawy odgrzewane pozwalają zyskiwać na czasie, ale ich wartość dla organizmu znacznie się zmniejsza.

Jeżeli chce się wykorzystać resztki, to lepiej je podać na zimno. Aby organizm nasz odniósł z pokarmów jaknajwiększą korzyść, muszą być możliwie najczystej pieczone, ale naturalnie nie powinny zawierać szkodliwych bakterij. Sałaty i owoce surowe są pod tym względem doskonałe i powinny figurować przy każdym posiłku.

Czy to napewno jest szczęściem dla nas? Nie, wcale nie! Patrząc na towarzystę, jak się z nami obchodzą lekarze, gdy przychodzimy do nich, przynosząc kartę ubezpieczenia chorych. Wydajemy dosyć dużo pieniędzy miesięcznie z naszego niskiego zarobku na ubezpieczenie, nawet i wtedy, gdy się nie choruje. Bardzo często można słyszeć też skargi, że pacjenta lekarz nie przyjmie.

Burżuazja ma wojsko i pieniądze a my tylko nasze siły cielesne. Naszą bronią jest więc zjednoczenie się. Głosy mas ludowych zmusiły rząd do ustępstwa, parlament został rozwiązany, a pierwsze wybory odbyły się w Japonii w roku 1928. Kobiety nie mają jeszcze prawa głosowania. Około 100 kandydatów naszej klasy kandydowało. Nie można zapominać na prześladowania, jakie znosić musieli mówcy i cała akcja propagandy. Liczni pomocnicy zostali aresztowani, afisze pozrywane, przemówienia publiczne zakazane, zebrania rozpędzone. Pomimo to walczyliśmy i walczyć będziemy, dopóki nasze zwycięstwo, o którym marzymy, nie okaże się rzeczywistością.

Hisano Mijake, Tokio.

(Tłumaczenie z esperanckiego tygodnika.)

Przegląd gospodarczy.

Rozbudowa dworca w Orlowej wstępuje już przecież w praktyczne stadium, albowiem zakupiono potrzebny kawałek gruntu.

Dalsze potanie mleka w ostrawskim. Na ankiecie urzędu walki z lichwą i mleczarzy uchwalono drugą zniżkę mleka o 10 h na 1 litrze. Odtąd będą mleko sprzedawali po 2 Kcz za 1 litr.

Podwyższone cło na dowóz świń z 1 lipca. Ustawa o cłach rolniczych z r. 1926 podwyższa stopniowo cła na wieprze od 10 do 120 kg wagi. Dotąd osiągnięto stopień, z którego placowało 72 Kcz od sztuki. Z dniem 1 lipca już cło będzie wynosiło 84 Kcz. Cieszyć się narodzić, albowiem cena świń jest jeszcze chyba niska, albowiem 10 kg wagi prosię kosztuje 250 Kcz.

Nowe komunikacje na Śląsku Cieszyńskim. Śląski urząd wojewódzki w Katowicach rozpiął przetarg na wykonanie normalno-torowej linii kolejowej Cieszyn—Zebrzydowice—Moszczenica, z czego wynika, że budowa tej kolei na pograniczu jest rzeczą postanowioną. Linia autobusowa Skoczów—Brenna została uruchomiona. W ten sposób i Brenna uzyskała połączenie ze światem.

Standaryzacja sera w Czechosłowacji. W kołach serowskich prowadzi się akcję w celu wprowadzenia jednolitych gatunków sera, który w przyszłości bez względu na miejsce pochodzenia, miałby jednolite wymiary, wagę, gatunki i opakowanie. Gdyby doszło do umowy w tym względzie pomiędzy organizacjami mleczarskimi, musiałaby ona być zatwierdzona przez ministerstwo rolnictwa. Akcję tę prowadzi się w celu wzmocnienia wywozu sera. Obecnie czechosłowacki bilans serowy jest pasywny. Wywozi się przeważnie bryndzę oraz kwargle, przywozi natomiast Ementaler.

Rozmaitości.

Nieudolny obrońca. Jakiś „bogaboju” kle-rykał z „Naszego kraju” wyczytał gdzieś, że „socjaliści angielscy jechali do króla w paradnych landaurach”. Wiadomością tą podzielił się z czytelnikami w ostatnim numerze „Naszego kraju”, aby przypiąć łatkę socjalistom polskim, którzy „napisali niepoważny artykuł” o papieżu p. t. „A Syn Człowieczy nie miał gdzie głowy skłonić”, z tego niby powodu, że przyjął ofiarowy mu automobil. Gdyby było chodząco prawdziwie o automobil nie mogłoby być sprzeczności, także i wtedy, gdyby wszyscy księża z „Naszego kraju” używali pojazdów, czy samochodów. Jednakże między automobilem i najbardziej luksusowym pociągiem niepotrzebnym zbytkiem papieża, pokrywanym z pieniędzy państwowych jest grubą różnicą. Fe, to grzech, pisać nieprawdę, choćby w obronie papieża.

Opera katowicka w Mor. Ostrawie. Dnia 4 lipca br. przyjeżdża do Mor. Ostrawy zespół opery katowickiej, gdzie w teatrze miejskim wystąpi z jednym przedstawieniem „Halki”. Jest to jedyna swego rodzaju sposobność poznania tej narodowej opery polskiej i należy przypuszczać, że całe społeczeństwo polskie ze Śląska i Moraw przez tłumne przybycie zmanifestuje swoje przywiązanie do sztuki polskiej. Wszystkie dotychczasowe notatki, które zapowiadały również występ opery katowickiej w Karwinie niniejszem się prostuje. Bliższe szczegóły na afiszach.

Teatr niemiecki w Mor. Ostrawie w stadium upadku. Towarzystwo teatru niemieckiego odbyło we środę walne zgromadzenie. Ze sprawozdania wynika, że dochody spadły w ubiegłym sezonie o przeszło 400.000 Kcz. Skonstatowano, że nadal nie można prowadzić teatru a projekt połączenia z teatrem opawskim nie udał się. Więc teatr w przyszłym sezonie ograniczy się jedynie do wystawienia sztuk dramatycznych.

Los dziecka robotnicy. Agnieszka J. w Witkowicach wywarzowała bieliznę i postawiła ją w garnku na korytarzu, biegnąc do płaczącego dziecka, ani nie myślała, że zarazem z powoduje śmierć drugiego dziecięcia. W międzyczasie przybiegła z ogrodu jej dwuletnia córka i wpadła do garnka. Dziecię umarło wskutek parzeń. Stała przed sądem oskarżona, że przez niedozór nad dzieckiem spowodowała jego śmierć — tak tego żąda martwy paragraf twardej ustawy. Sędzia uczynił tylko powin-

ność nałożonej nań ustawą, albowiem matka się już dosyć napłakała. Została skazana na trzy dni z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg jednego roku.

Nie będzie śląskiego ani ostrawskiego biskupstwa. Od pewnego czasu mniemano, że dla Śląska należałoby utworzyć biskupstwo w Opawie, aby kraje śląskie odłączyć od pruskiej diecezji wrocławskiej. Kombinowano również, żeby siedzibą biskupstwa mogła zostać Mor. Ostrawa a do nowej diecezji przyłączyć powiat ostrawski. Jednak utworzenie nowego biskupstwa nie leży w interesie kościoła ani państwa. Cieszyńskie zostanie przyłączone do Olomuńca.

Śmierć kolejarza. Na dworcu w Przywozie 31-letni przetokowy Fr. Urban dostał się pomiędzy zderzaki wagonów. Nieszczęśliwy zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Kalestwo na budowie szybowej. Przy budowie koksowych pieców na szybie „Franciszek” w Przywozie spadła z wysokości 8 m robotnica M. Bartoszkowa z Michałkowic. Nieszczęśliwa przewieziona do szpitala, gdzie skonstatowano ciężkie wstrząśnienie mózgu. Przyczyną upadku było niezabezpieczenie rusztowania. Na niedbałego budowniczego zrobiono doniesienie karne z mocy urzędu. Przecież raz skonstatowano, że zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, gdzie mówi się bez ogródek, że robotnik nie ponosi najmniejszej winy.

Górnik zraniony samochodem. W Morawskiej Ostrawie na ul. Pogranicznej został uderzony samochodem górnik A. Michalek, jadący z pracy rowerem ze szybu „Luis” w Witkowicach. Doznał ciężkich potłuczeń i złamania lewego zębra.

Wskakiwał do pociągu. W Kończycach przy Ostrawie wskakiwał do pociągu będącego już w biegu 30-letni agent Feiner. Ciężkie tego poniosł skutki. Wpadł pod koła pociągu, które mu zraniły prawą rękę tak ciężko, że odjęto mu ją w szpitalu.

„Sparsystem” kolejowy zabił rolnika. W Baszce za Frydkiem na linii ostrawsko-frydlandzkiej swego czasu usunięto zasuwy na drodze, aby spensjonować jednego kolejarza. Zasuwy te miały być niepotrzebne na tej drodze. W tych dniach rozbił tam pociąg wóz rolnika Rzechaka, a jego samego zabił. Rodzina wytoczyła kolei skargę o odszkodowanie. Rzechak przed rokiem w tem samym miejscu został ciężko ranny i tylko cudem uszedł śmierci.

Straszny wybuch w fabryce gumy. W fabryce gumy w Bratysławie nastąpił wybuch kotła z mieszaniną gumy z benzolem. Przy wybuchu 10 osób zginęło w płomieniach, 11 odniosło rany z tego 2 śmiertelne.

Potrzebują księdza! „Slovak” (organ księdza Hlinki) umieścił inserat: „Poszukuje się księdza do klasztoru braci szkolnych. Warunki: Lekka służba, żadnych odczytów. Po odświeżeniu mszy św. zostaje panem swego czasu. Daje zwyczajne pożegnania i codziennie wypowiada do domowników (20—30 osób). Nastąpić też można tylko na krótszy czas.” Czy nie byłoby lepiej, aby do tej służby podał się nieudolny polityk, ksiądz z „Naszego Kraju”, rozpisujący się o socjalistach.

Zapomniany granat. W Dubowicach na Słowaczynie znaleźli pasterze granat ręczny. 20-letni Safranek, który manipulował ze znalezionym granatem został przy wybuchu rozlezionej w kawałki. Dwaj pasterze, ośmioletni Milowki i Janicka zostali śmiertelnie ranni, którzy wkrótce zmarli w szpitalu.

Ile kosztowała wojna domowa w Meksyku. Statystyka, wydana przez ministerstwo wojny w Meksyku, ocenia na około 15.000 liczbę ogólną ofiar ostatniej wojny domowej w Meksyku. 4.000 osób poniosło w niej śmierć, zaś 11.000 otrzymało ciężkie rany. Wydatki na potrzeby armii oraz straty, spowodowane przez zastój w handlu i przemyśle, dochodzą cyfry około 1.250.000.000 franków. Odbudowa linii kolejowych (600 km tych linii uległo zniszczeniu) wymagać będzie 250.000.000 franków kredytu. Podczas krwawej tej wojny domowej w Meksyku zostały zniszczone rozmaite dzieła iabytki sztuki, przedstawiające wartość 25.000.000 franków. Rząd meksykański przystąpił do inventaryzacji wszystkich majątków kościołów katolickich, których administracja powierzona będzie komitetom parafialnym.

Dziesięć milionów ludzi bezrobotnych. Według statystyki Międzynarodowego urzędu pra-

cy jest w obecnym czasie na całym świecie 10.000.000 ludzi bezrobotnych. Międzynarodowy urząd pracy szuka sposobu, jak możnaby było ten tak palący problem i trapiący już przez kilka lat ludzkość, załatwić. Ogólnie mówi się o znizeniu dnia roboczego na 7 godzin dziennie. Problem bezrobocia staje się coraz większym i groźniejszym, ponieważ się rozszerza i na te państwa, które dotychczas bezrobocia nie znały.

Odkąd istnieje człowiek. Świat naukowy żywo zainteresowany jest wykopaliskami w Rheinessen. Prace wykopaliskowe zdają się dawać dowody istnienia człowieka już w epoce lodowej, to znaczy przed 120.000 latami. W pokładach geologicznych, pochodzących z tej epoki, znaleziono kości ludzkie i zwierzęce.

Majster poćwiartował robotnicę. Na pile w Budziejowicach znaleźli robotnicy zwłoki 19-letniej Hubaskowej, ukryte w rzezinach, pocięte w kawałki. Śledztwo udowodniło, że majster Kaspar zakochał się w Hubaczkowej a gdy ta odmówiła zatrzymał ją po pracy na pile, usiłował zgwałcić a kiedy mu się to nie udało, rzucił ją na ziem zamordował, poćwiartował i kawałki ukrył w różnych miejscach w rzezinach. Seksualnego sadyzę aresztowano.

Nie tykać radia podczas burzy. Podczas szalejącej nad Warszawą burzy, padły 2 pioruny. Jeden z nich uderzył w antenę. Piorun oberwał część muru, obalił ścianę a następnie poraził rękę prawą 10-letniemu chłopcowi, który w tym czasie trzymał słuchawkę od radia. Lekarz stwierdził u chłopca porażenie od pioruna, konstatując niezwykle stan. Zaznaczyć należy, że obuwie chłopca uległo spaleni.

Ludność małej Austrii wynosi obecnie 6.694.624. Przed wojną liczyła Austria 32 miliony, czyli sześć razy więcej. Z obecnej ludności przypada przeszło jedna czwarta mieszkańców — 1.851.930 na sam Wiedeń — 1.532.253 na Austrię Dolną, 906.705 na Austrię Górną, 232.691 na Solnogród, 1.013.083 na Styrię, 393.430 na Karyntię, 330.754 na Tyrol, 147.295 na Vorarlberg i 295.483 na Bergeland.

Krowy ranią ludzi. Coraz częściej donoszą o nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych przez krowy. W Klockowie obok Příhory pał chałupnik Greiner krowę obok drogi. Krowa przeleżała się jadącego samochodu, spłoszona potratowała chałupnika, łamiąc mu rękę. Rannego przewieziono do szpitala.

Ojciec zabił niechcąc dziecko kosą. W Haškovicach obok Příhory na Morawach pewien robotnik pchnął kosą do trawy. Nie przeczuwał, że w trawie śpi jego chłopczyk, któremu kosa przecięła brzuch. Nieszczęśliwe dziecko wśród strasznych boleści zmarło w godzinę później.

Bezbolesne porody. Dr. J. T. Gwathmey, nowojorski specjalista w sprawach porodowych wskazał na kongresie medycznym, że w jego klinice urodziły się tysiące dzieci, przyczem matki nie odczuwały najmniejszych bólów. To działo się dzięki wynalezionemu przez niego preparatowi. Zastrzykuje on pacjentkom rodzajnym mieszaninę scopolaminu i morfiny, rozpuszczoną w soli eposonowej. Zabieg ten jest absolutnie nieszkodliwy i posiada pozatem tę zaletę, że operacja dzięki swej bezbolesności, nie wywołuje ruchów refleksyjnych, tak, że lekarz może pracować z zupełnym spokojem. Dr. Gwathmey ma nadzieję, że jego metoda w ciągu lat najbliższych znajdzie zastosowanie w całym świecie.

Małżeństwo w przestworzach. Z Quebecu donoszą, że poraż pierwszy w Kanadzie młoda para zawarła związek małżeński w przestworzach w Regina (Kanada Zachodnia). Mis Muriel James i Leighton Robinson w towarzystwie pastora J. Wilkie wsiadli do samolotu i kiedy ten znajdował się na wysokości 7.000 m, pastor pobłogosławił związek dwojga młodych ludzi, pilot zaś był świadkiem.

Sowiety przeciwko gramatyce. „Komsomolskaja Prawda”, organ młodzieży komunistycznej zapoczątkowała kampanię przeciw gramatyce. Dziennik bolszewicki stara się udowodnić, że „gramatyka jest narzędziem, wykorzystywanym przez klasy rządzące w celu uciskania proletariatu”. Reguły gramatyczne powstrzymują rozwój twórczych sił młodzieży — tak wnioskuje „Komsomolskaja Prawda” i żąda usunięcia gramatyki ze szkół.

OD ADMINISTRACJI.

J. Cz. Słowaczyna: Prenumerata wyrównana do 31 sierpnia 1929.

Komunikaty.

Orłowa. (Z Dyrekcji polskiego gimnazjum realnego.) Egzamin dojrzałości odbył się w tu-
tejszym zakładzie pod przewodnictwem pana
radcy rząd. Ferd. Pavelka, kraj. insp. szk., w
dniach 17—20 czerwca. Egzamin złożyli: 1. Biel Stanisław z Polskiej Lutyń (Niem. Luty-
nia). 2. Bizoń Henryk z Pietwałdu (Orłowa). 3. Brachaczek Władysław z Kyjowa (Sucha
Górna). 4. Bystron Ferdynand z Łazów (Kar-
wina). 5. Chroboczek Józef z Cierlicka Dolne-
go. 6. Duda Wiktor z Cierlicka Górnego (z od-
znaczeniem). 7. Dziadura Karol z Karwiny (Su-
cha Górna). 8. Dziewoński Władysław z Kar-
winy. 9. Fierłówna Zofia z Dąbrowej (Polska
Lutynia) (z odzn.). 10. Gottsmann Edward z
Karwiny. 11. Hanak Franciszek z Jabłonkowa.
12. Kocur Alfred z Rychwałdu. 13. Koterla Bo-
gusław z Niem. Lutyń (Markłowice Dolne).
14. Kożusznik Bogusław z Suchej Dolnej. 15.
Kubica Paweł z Łazów. 16. Kubica Wiktor z
Łazów. 17. Menner Franciszek z Dzieńmoro-
wic. 18. Ogrocki Feliks z Frysztatu. 19. Paź-
dziora Erwin z Suchej Górnej. 20. Szczepańska
Helen z Oldrzychowic. 21. Szczerba Karol z
Żywocic (z odzn.). 22. Szlaur Karol z Karpę-
nej (z odzn.). 23. Szulc Władysław z Dąbro-
wej (Karwina). Nadto zdał egzamin dojrzałości
eksternista Ovšenka Andrzej, zaś egzamin no-
stryfikacyjny Galocz Klemens i Kajfosz Karol.
— W czasie wakacji Dyrekcja urzędować bę-
dzie we czwartki od godz. 10 do 12 przed po-
łudniem.

Orłowa. (Podziękowanie.) Zarząd I. Koła
Macierzy Szkolnej w Orłowej składa jak naj-
serdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym,
którzy przez swój udział w pracach przygo-
tawczych, czy też przez pełnienie różnych
funkcyj na ostatnim festynie Macierzy przy-
czynili się do świetnego wyniku tej imprezy.
Dziękujemy również wszystkim, którzy na ten
festyn przybyli i wyrazili w ten sposób swe
sympatie dla Macierzy.

Wesoły kącik.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Wybitnemu szwedzkiemu profesorowi Sve-
deriusowi zdarzyła się taka historia. Oto na
przyjęciu, wydanem na jego cześć, tak był wy-
tracony z równowagi, że przy stole zaczął so-
bie dłoń smarować masłem, zapomniawszy po-
łożyć uprzednio kromkę chleba.

Zwrócił mu dopiero na to uwagę jeden z
przyjaciół.

— A rzeczywiście! — zawołał śmiejąc się
profesor i w roztargnieniu nasmarowaną dłoń
poklepał przyjaciela serdecznie po ramieniu.

BY SIĘ STAŁO SPRAWIEDLIWOŚCI ZADOŚĆ...

W jakiejś wiosce bałkańskiej kowal został
skazany na śmierć za zamordowanie sąsiada.
Na wieść o tem wybrała się do sądu delegacja
najzamożniejszych gospodarzy z prośbą o da-
rowanie życia skazanemu i wogóle o zwolnie-
nie go z więzienia.

— Jakto, mordercę chcecie, aby sąd unie-
winnił?

— Morderca, to on morderca, ale bez nie-
go niema nam kto ani konia okuć, ani pług
naprawić — wyrzekali włościanie.

— Sprawiedliwości musi stać się zadość!

A na to jeden ze stateczniejszych gospo-
darzy:

— Jak już dla sprawiedliwości musi ktoś
być stracony, to przecież mamy we wsi dwóch
tkaczy, kiedy nam jeden całkiem wystarcza,

— to możeby tak tego drugiego tkacza za-
miast kowala wysoki sąd zechciał dać na szu-
bienicę.

„ŻONA“.

Pewien malarz poznał na balu młodą ko-
bietę, która ostatecznie poszła z nim do hotelu,
gdzie zgłosili się jako małżeństwo. Z rozmaitych
fizjologicznych względów dama opuściła pokój
i — nie wróciła. Po półgodzinnym czekaniu ma-
larz wybrał się na poszukiwanie; wreszcie za-
pytał portjera, czy nie widział, gdzie jego żony.
— Jakaś pani siedzi w hallu — brzmiała
odpowiedź — i płacze, bo zapomniała numer
pokoju i pańskie nazwisko.

Uroczystości jubileuszowe „Siły“ orłowskiej 10 i 11 sierpnia b. r.

Życzenia ślubne

Z okazji zaślubin naszego tow. nauczyciela
JERZEGO MIKOŁAJA z panną **ELŻBIETĄ KONSALÓWNĄ**,
składamy na nową drogę życia najserdecz-
niejsze życzenia. Czł. „Siły w Gruszowie.

Polecamy Wam solidną firmę

JÓZEF GOLDSTEIN,

krawiec męski i knieć w KARWINIE. Zawsze na skła-
dzie wielki wybór męskiej, damskiej i dziecięcej konfe-
kcji oraz wszelkie towary tekstylne i biurowe. Własny
warsztat krawiecki. Sprzedaż też na raty bez podwyż-
szenia cen.

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski spółkowy
dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA

nl. Johannyho 4.

Telef. 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Rowery (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u

ANT. STRZYŻA

w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

Podziękowanie.

Ja niżej podpisana dziękuję tą drogą Wspie-
rającemu towarzystwu „BRATERSTWO“ w
w Karwinie za wypłacenie mi renty Kč 716—
po wstąpieniu do stanu małżeńskiego. Towar-
zystwo to polecam wszystkim, którzy decydu-
ją się wstąpić w związek małżeński.

Maria Zielinowa, Karwina.

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą

DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ

JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.



CZCIGODNE

GOSPOSIE

ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ

„GEC“.



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYŃ, ul. Wiauktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 28.

FRYSZTAT, 12 lipca 1929.

Rocznik XXVII

Zatarg Austrii z Jugosławją.

Prawie w rocznicę sprowokowanego przez monarchistyczną Austrię mordu w Sarajewie, który stał się zapalnikiem wojny światowej, wyszły na jaw dalsze knowania zabytków tego ścierwa monarchistycznego, gnieźdzącego się wśród reakcji obecnej republiki austriackiej. Socjalistyczna „Arbeiter Zeitung” wystąpiła z szeregiem rewelacji przeciwko zbrojnej organizacji faszystowskiej w Austrii, tak zwanej „Heimwehr”. Organizacja ta, apoteozowana przez rządzący klerykalizm a zasilana finansowo przez kapitalistów, miała głównie na celu obalenie z bronią w ręku rządów socjalistycznych w Wiedniu. Jednak widzi ona, że jej do tego sił brak, a faszyzm faszyzmem pogania, choć Mussolini niszczy rodaków niemieckich w Tyrolu a Horthy w Burgenlandzie, poszła „Heimwehra” w objęcia obu krwawych tyranów nacjonalistycznych — tym razem w spisku przeciw Jugosławji.

„Arbeiter Ztg” doniosła interesujące dokumenty, że kierownictwo „Heimwehry” posiada ściśle wypracowane plany na wypadek wybuchu wojny pomiędzy Włochami a Jugosławją, która to wojna swego czasu groziła. A właśnie pod maską obrony granic austriackich zwołała „Heimwehra” naradę, na której uchwalono, że należy bronić granicy południowej przeciwko Jugosławji, lecz zarazem pomagać Włochom i Węgrom, które staną u boku Włoch. Podnoszono zarazem demagogię, że austriacka socjaldemokracja współpracuje z Czechosłowacją i Jugosławją przeciwko Włochom, dlatego nie wystarczy starać się tylko o granice, lecz zarazem należy wszcząć też zasadniczą walkę przeciwko socjalistycznemu „Schutzbundowi”. A tutaj należy mieć pod dostatkiem materiału wojennego. Uchwalono plan, ażeby naruszyć neutralność Austrii a Włochom otworzyć granice, aby sobie mogli skrócić front wojenny przeciwko Jugosławji. „Heimwehra” za pewne świadczenia okazała gotowość otwarcia granicy dla armii włoskiej i węgierskiej przeciw Jugosławji.

To wszystko planowały kanale faszystowskie, zasilane przez kapitaistów pod boki rządu klerykalnego, jakby na ironję, że prawie stamtąd przed 15 laty został sprowokowany pożar wojny światowej. Dzięki czujności socjalistów wiedeńskich zbrodnica gra kanalii alpejskiej „Heimwehry” została zdemaskowana i unicestwiona. Klerykalny rząd austriacki prowadził takie śledztwo w tej sprawie, że z nim przyszła rewizja, to „Heimwehra” miała zawsze czas broń schować. Ale zagranica zajęła się tą sprawą a przychylny faszystom klerykalny rząd austriacki zostaje pociągany do usprawiedliwienia się.

„Paris Midi” donosi z Wiednia, że poseł jugosłowiański uczynił demarche u rządu austriackiego w sprawie „Heimwehry” na pograniczu jugosłowiańskim. Kanclerz odpowiedział posłowi jugosłowiańskiemu, iż przedsięwzięte zostanie śledztwo.

Socjaliści austriaccy urwali łeb kanalii faszystowskiej.

Nie ulega wątpliwości, że austriacka partja socjalistyczna, zjedna sobie w dalszym ciągu zwolenników i bojowników Socjalizmu.

Rozłam w Międzynarodówce komunistycznej.

Bankructwo rewolucji. — Żądają tylko rewolucji socjalnej wzorem socjalistów.

Po sromotnym krachu partji komunistycznej w Czechosłowacji, który poprzedziły rozłamy w innych krajach Europy zachodniej, przyszła kolej na samą Rosję. W Leningradzie rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu obrady komitetu wykonawczego III międzynarodówki, zwołanego na sesję nadzwyczajną. Tematem obrad jest szerzący się wśród komunistów Czechosłowacji, Francji, Anglii i innych krajów rozłam na tle opozycji prawicowej.

Ze sprawozdań poszczególnych delegatów tych krajów wynika, że prądy prawicowe zyskały znacznie na siłach i prowadzą energiczną agitację przeciwko uchwałom ostatniego kongresu III międzynarodówki, który — jak wiadomo — wydał dyrektywę rozpoczęcia czynnej akcji rewolucyjnej w celu obalenia ustroju kapitalistycznego.

Opozycja prawicowa wychodzi z założenia, że ustrój kapitalistyczny w ciągu ostatnich lat

działań komunistów upewnił się, wskutek czego proletariąt powinien walczyć o swe prawa w drodze rewolucji socjalnej.

„Prawda” nawołuje, ażeby komitet wykonawczy oczyścił szeregi od prawicowców i w ten sposób zażegnał przesilenie, osłabiające partję komunistyczną w państwach kapitalistycznych.

Do czego takie „czyszczenie” partji komunistycznej prowadzi, widzimy najlepiej w Czechosłowacji na zupełnym rozkładzie niemocy i zaniku partji komunistycznej. Teraz już ta choroba przenosi się na Moskwę. Lecz tam mają przeciwko niej radykalne środki zaradcze: lochy więzienne, lodowate okolice podbiegunowe, no i kata — którymi hojnie „argumentują” wobec opozycji możnowładcy komunistyczni, siedzący na ociekłych krwią robotniczą tronach komisarzy sowieckich.

25-lecie rewolucji zbrojnej P. P. S. przeciw caratowi.

(s) Aż do wojny z Japonją uchodziła Rosja carska w oczach Europy kapitalistycznej za olbrzymią potęgę, której nic pokonać nie potrafi. Że ten kolos spoczywa na piasku, zżarty wewnątrz zgnilizną łapownictwa i rozkładu korupcji może runąć przy pierwszym lepszym wstrząsie, o tem wiedzieli tylko rewolucyjni socjaliści — no i rząd japoński przez swych szpiegów. To też, gdy uchodząca za niepokonaną olbrzymia armja rosyjska otrzymała cieżgi na dalekim wschodzie na polach Mandżurji nad Jalu i pod Mukdenem a olbrzymia flota carska została jednym zręcznym manewrem japońskim pod Czuszyną doszczętnie zniszczoną, spatrzone całą zgniliznę tego kolosa, żandarma Europy caratu.

Rewolucja socjalistyczna wyszła z ukrycia. Rozpoczęto walkę zbrojną, która poprzedziło szereg zamachów na wybitne osobistości carskie.

Pierwszym z zamachów na grube ryby carskie, był zamach bombowy na wielkiego księcia Sergjusza w Petersburgu, który został rozszarpany w strzępy.

W centrach przemysłowych całej Rosji wrzały krwawe bunt, walki zbrojne robotników z caratem. Poprzez socjalistyczną Europę leciał niby powiew wiosenny okrzyk: carat się wali! I polski proletariąt socjalistyczny postanowił, tę chwilę wykorzystać do zrzucenia jarzma niewoli caratu z narodu polskiego, rzucić zdumianej Europie wieść, że wyrosły nowe siły polskie — socjalistyczna armja robotnicza, która gotowa jest zwyciężyć lub zginąć za wolność Polski ludowej a za nic w świecie nie będzie żyć w hańbie i poniewierce niewoli żandarma Europy, caratu. Zdumiona Europa zobaczyła po raz pierwszy potęgę socjalistyczną ludów więzionych w caracie, która prędzej czy później to zgnile cielsko musi rozsądzić.

W Ostrawie, a szczególnie w Witkowicach roilo się od robotniczej młodzieży polskiej z byłej kongresówki, dezterterów, którzy zbiegli

z wojska, aby nie walczyć przeciwko Japonji. Ci ludzie byli w szeregach socjalistycznych gorąco przyjmowani a w szeregach postępowych i demokratycznych traktowani bardzo przyjaźnie. Złorzeczyli im jedynie zwolennicy dr. Kramarza, wszechsłowiańscy carofile, lecz to były ujadania na księżyc.

W listopadzie br. upłynęło właśnie dwadzieścia pięć lat od chwili historycznej manifestacji P. P. S. na placu Grzybowskiem w Warszawie, manifestacji, która była **pierwszem od upadku powstania 1863 roku, wystąpieniem zbrojnym** ludu polskiego przeciw najazdowi carskiemu.

Okrzeja i Mirecki — Plac Grzybowski to symbol całej ideologii P. P. S. łączności nierozwalnej idei Socjalizmu i Niepodległości Polski.

Narodowi demokraci z ich sokołami zapisywali się wówczas haniebnie. Napadali oni z tyłu na walczących z siepakami carskimi polskich robotników socjalistycznych, pomagając im te Kainy w walce bratobójczej dla kapitalizmu polskiego utopić ten ruch zbrojny w krwi bratniej. Carat jeszcze odniósł zwycięstwo nad ludem polskim, ale zwycięstwo Pyrrhusa. W kilkanaście lat później został rozgromiony i znikł zupełnie z widowni dziejowej. Na gruzach jego powstała niepodległa Polska. To też Polska Partja Socjalna w Polsce gotuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy.

Na zlot do Wiednia.

We wtorek popołudniu przejeżdżało przez Frysztat 120 kołowców z Bytomia i Gliwic (Niem. Śląsk Górny) na zlot do Wiednia.

Silacze nasi wyjechali w liczbie około 150 z Mor. Ostrawy-Przywoza we środę o godz. 10 wieczór. „Arbeiter Ztg.” podaje, że na zjazd młodzieży socjalistycznej do Wiednia jest spodziewane 24.000 uczestników młodzieży z zagranicy. To naprawdę imponująca cyfra.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYŃ, Polska.

Tragedja hut frysztańskich.

Tragedja robotników hut frysztańskich wstąpiła w stadium ostateczne. Pierwsza część robotników walcowni blachy odeszła we czwartek do Witkowic. Tam z powodu braku mieszkań robotnicy muszą się poniewierać po kasarniach, a tutaj mieszkania zostawiają puste. Wielu robotników, przywiązując przyszłość swego bytu do tych zakładów hutniczych, korzystając z ulg budowlanych, pobudowało sobie domki we Frysztańcu i okolicy, aby mieszkać we własnym mieszkaniu. Na budowy te włożyli swoje mozolnie uciulane oszczędności, zaciągali pożyczki na szereg lat — aby tylko mieć własny kąt. Teraz brutalny polip kapitalizmu zagranicznego rujnuje to wszystko. Kapitalizm witkowicki uchodził przed wojną jako państwo w państwie. Witkowie i okolica stanowiły paszalik kapitalizmu Rotschilda i Guttmana, gdzie ich wykonawcy rządili, gwałcąc jawnie, bezczelnie i bezkarnie obowiązujące ustawy. Gdy który naiwny urzędnik państwowy okazał ochotę przeciwdziałania temu, to wnet spotykała go kara: przeniesiono go w inne miejsce, gdzie nie mógł przeciwdziałać Witkowicom.

Rewolucja ludowa rozwalila czarno-żółtego wampira habsburskiego. Pozostało z niego tylko karłowate państewko alpejskie, o którego istnieniu daje znać jego kapitalizm od czasu do czasu przez urządzane burdy „Heimwehry“. Z tego to państewka kapitalizm dyktuje butnie wolnej republice, — aby niszczyć jej ludność. Republika daje swym kosztem przywileje przewozowe, ażeby tylko huty pozostawiono we Frysztańcu, jednak butny dysponent kapitału zagranicznego mówi: Nie! Ja rządę, ja rozkazuję! Nic mi po waszej republice! Wiedź rozkazuję! My nadal jesteśmy państwem w państwie! Jak ongiś przed przewrotem wobec Austrii, tak teraz w zmienionej roli wobec republiki góruje hasło molocha witkowskiego kapitalizmu: „Moloch regiert, Moloch diktiert. Republik pariert!“ Do tego moloch kapitalizmu zagranicznego karłowatego państewka! I to jest ból bólów — po dziesięciu latach zrzucenia czarno-żółtego jarzma.

Przy zakładaniu hut frysztańskich ówczesne zastępstwo gminne, składające się wyłącznie z Niemców (z powodu niedemokratycznej ustawy wyborczej), oddało grunta gminne pod budowę hut bezpłatnie, wzamian za co fundator tychże hut Pospischil zgodził się na warunek, że w razie gdyby huty miały stać bezczynnie, to przechodzą one w całości na własność miasta. Jednak te mądre „fotry“ niemieckie zawarły taką umowę, która pod względem prawniczym pozostała bez wartości.

Gdyby ówczesni rządcy miasta byli zawarli należyty układ hipoteczny — nie mógłby dziś butny dyrektor hut witkowskich oświadczać cynicznie, że zabudowań fabrycznych wogóle nie sprzeda, ażeby nie dopuścić do usadowie-

E. M. REMARQUE.

Patrol.

(Ciąg dalszy.)

Stało się jeszcze jaśniej. Koło mnie śpieszą kroki. Pierwsi. Przeszli. Znow inni. Rzeźotanie karabinów maszynowych staje się nieprzerwanym łańcuchem. Prawie chce się odwrócić, gdy coś z bluzgotem upada w lejek, wali się na mnie i przykrywa mnie całkiem.

Nic nie myślę, nic nie postanawiam — pcham wściekle i czuję tylko, jak jakieś ciało drga, mięknie, obsuwa się. Moja ręka jest lepka i mokra, gdy przychodzę do siebie.

Ten drugi rzezi. Zdaje mi się, jak gdyby wył, każdy oddech jest, jak krzyk, grzmot — lecz to są tylko moje nerwy, które tak uderzają. Chciałbym mu usta zamknąć, ziemi napchać, jeszcze raz pchać, żeby był cicho, bo mnie zdradzi; lecz już tak dalece przyszedłem do siebie i tak nagle osłabiałem, że już ręki przeciw niemu wyciągnąć nie zdołam.

Tak wciagam się do najodleglejszego kąta i pozostawiam tam, oczy na niego zwrócone, nóż gotowy do pchnięcia, gdyby się znow poruszył.

Lecz on już nic nie uczyni, słyszę już to po jego zrządzeniu.

Niewyraźnie go mogę widzieć. Tylko jedno pragnienie: móc się oddalić. Jeżeli się to zaraz nie stanie, będzie dniało, już teraz to trudnem. Lecz gdy próbuję dźwignąć głowę, widzę

nia się konkurencji. Dziś decydowałaby o losie zabudowań i gruntów fabrycznych rada gminy miasta Frysztatu a tragizm nie zaszedłby tak daleko.

Dziś — po latach — dzieci odczuwają bolesne wyniki rządów burżuazyjnej kołtunerji we Frysztańcu. A to nie po pierwszy ani też po ostatni raz!

Konsumenci są ich ofiarami.

Zboże, mąka i chleb. — U nas wyższe ceny mięsa aniżeli w Pradze.

Po upływie ostrej zimy zaczęła się powolna niżka cen zboża, która przed dwoma miesiącami zaznaczyła się nader mocno. Speculanci giełdowi usiłowali sztucznie kilkakrotnie wyśrubować ceny zboża, jednak ich wysiłki spełzły na niczem, albowiem teraz prawie przed samymi żniwami znajdują się jeszcze olbrzymie zapasy starego zboża. Targowe ceny zboża i mąki kształtowały się następująco za 100 kg:

	W grudniu 1926	W czerwcu 1927	W grudniu 1928	W czerwcu 1929
Pszenica	232	256	195	179
Mąka pszeniczna Ohh	400	395	315	285
Żyto	207	237	176	137
Mąka żytna	258	345	277	237

Są to najwyższe notowane ceny targowe. A pszenicę amerykańską notowano w ubiegłych dniach po 160 Kcz za 100 kg. Ceny mąki spadają, jednak młynarze i piekarze poczynili sobie w umysłach spekulacyjnych, że na przednowku pójda ceny w górę, więc obecnie ceny chleba nie spadają a ceny mąki bardzo mało. Spożywcza bezrolność ma im więc płacić haracz lichwiarski.

Do tego niektórzy nasi drobni rolnicy także czekali z żytem na lepsze czasy — a teraz usiłują go w drobnym sprzedawać nawet po 1 Kcz

za 1 kg a nabywców niema. A lud ma w sklepach płacić od Kcz 2.80 do 3 Kcz za 1 kg chleba — dlatego tylko, że zysku chciwi młynarze, piekarze spekulowali na łupienie konsumentów.

A z mięsem to już u nas prawdziwy skandal. Rzeźnicy kiedy na jesień nabywali bydło za bezcen, to ani się im śniło o niższych cenach mięsa. Teraz to śrubują — a szczególnie we Frysztańcu — że mamy wyższe ceny mięsa aniżeli w Pradze. Porównując praskie ceny targowe bydła i praskie ceny mięsa z naszymi cenami, przedstawi się nam następujący obrazek:

	Kcz za 1 kg c.d.	do
Woły	7,00	8,50
Mięso wołowe w Pradze	10,75	16,25
u nas	14,—	18,—
Cielęta	6,60	8,30
Cielęcina w Pradze	10,—	14,—
u nas	16,—	24,—
Wieprze	10,—	12,50
Wieprzowina w Pradze	do 15,50	
u nas	18,—	24,—

Główną winę naszych wysokich cen ponosi polityka celna agrariuszów a pośrednictwo pomiędzy wytwórcą i konsumentem dorównuje im kroku. A u nas na Śląsku te stosunki osiągnęły punkt kulminacyjny — niszcza spożywców i małorolnych, którzy padają ofiarą tych stosunków.

Przegląd polityczny.

Sprawy mieszkaniowe do rządu. Koalicyjna osemka mieszkaniowa podaje, że obrady komisji fachowców zostały ukończone i materiały opracowane w komisji zostanie oddany rządowi, aby mogły zostać sformułowane zasady które uzgodniono celem wypracowania projektu ustawy mieszkaniowej i budowlanej. Ten projekt będzie znow przedłożony politycznej osemce komisji mieszkaniowej, która ma rażno, najpóźniej jednak do 15 września zredagować zupełnie ustawę mieszkaniową.

Proces przeciw dr. Tuce o szpiegostwo rozpocznie się 29 lipca a ma potrwać 3 tygodnie. Powołano około 150 świadków.

Wszędzie węgą szpiegów węgierskich. „Lidove Noviny“ donoszą. W Komarowie przy Opawie aresztowano dwóch robotników rolnych, pracujących we dworze w Trzebowicach. Obaj mają ukończone szkoły średnie i są

niemożliwość odejścia. Ogień karabinów maszynowych jest tak gęsty, że zostałbym przedziurawiony, nim skok uczynię.

Próbuję więc jeszcze raz moim hełmem demonstrować posuwanie się, by skonstatować wysokość strzałów. W mgnieniu oka zostaje mi hełm mój przez kulę wyrwany z ręki. Ogień więc liże teren całkiem nisko. Nie jestem daleko od nieprzyjacielskiej pozycji oddalony, by nie zostać przez celniejszych strzelców wzięty za cel, gdybym chciał wyrwać.

Światło się wzmacnia. Oczekuję niespokojnie na atak z naszej strony. Ręce moje są białe za dłońmi, tak bardzo je ściskam, tak proszę, by ogień uciął a moi koledzy przyszedli.

Minuta po minucie schodzi. Nie mam odwagi, zwrócić mych oczu do ciemnej postaci w lejku. Z wysiłkiem patrzę w inną stronę i czekam, czekam. Pociski syczą, stają się stalową siatką, nie ustawiają, nie ustają.

W tem spostrzegam ma okrwawioną rękę zarazem odczuwam nagłą słabość. Bierzę ziemię i trę skórę, teraz jest ręka przynajmniej brudna i krwi nie widać.

Ogień nie słabnie. Z obu stron jest on teraz jednako silny. Pewnie nasi mają mnie już za straconego.

Staje się jasny, szary, wczesny dzień. Rzeźnienie znow się odbywa. Zaciskam uszy, wnet jednakowoż odejmuję palce, bo inaczej i to drugie nie usłyszę.

członkami węgierskiego stowarzyszenia Levente.

Trybunał Stanu w Polsce. Po trzydniowej rozprawie w Trybunale Stanu w Polsce przeciw ministrowi Czechowiczowi, oskarżonemu przez sejm Rzeczypospolitej za pogwałcenie ustawy budżetowej przez wydanie okragło 500 milj. zł. ponad wydatki ustalone w budżecie, bez złożenia w tym względzie wniosków o mowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawowej nie wydano ostatecznego wyroku i sprawa rozpatrywana będzie ponownie w sejmie.

Podżeganie przeciwko Polakom na Śląsku opolskim. Pisma katowickie donoszą, że na gminnych słupach ogłoszeniowych w Mikulczycach, na Śląsku opolskim, rozlepiono afisze w języku niemieckim treści następującej: „Rodacy Niemcy! Uważajcie, kto w tym lecie wysłał znowu do Polski swe dzieci, aby pozwolić, by je spolonizowano. Zwracajcie uwagę na to,

Postać naprzeciwko porusza się. Lękam się i mimowolnie spoglądam w tę stronę. Teraz oczy moje nie dają się oderwać. Mężczyzna z małym wąsikiem leży, głowa obsunęła się na bok, ramię jedno na poły zgięte, głowa jego ciąży bezzilnie. Druga ręka spoczywa na piersi, jest okrwawiona.

Jest martwy, mówię sam do siebie, musi być martwy, już nic nie czuje; — co tu zrzedzi, jest tylko ciało. Lecz głowa próbuje się dźwignąć, jęczenie ustaje się momentalnie silniejszym, potem czoło słoni się znow na ramię. Człowiek ten nie jest martwym — umiera. Posuwam się ku niemu, spoczywam, wspieram się na rękach, zślizguję się znow trochę dalej, dalej — straszną drogę 3 m, drogę długą, straszną. Nareszcie jestem przy nim.

W tem otwiera oczy. Musiał mnie jeszcze słyszeć i patrzy na mnie z wyrazem okropności. Ciało jego leży spokojnie, lecz w oczach jest tak straszną ucieczką, że w momencie wierzę, iż mają siłę w sobie, podźwigam ciało i unieść sta kilometrów tu stąd jednym zamachem. Ciało jest zupełnie spokojne, bez głosu teraz, rzeźwienie ustało, lecz oczy te krzyczą, wyją, w nich skupiło się wszystko życie o bezuchwytnego naprężenia, moc uciec, do bezgranicznego strachu przed śmiercią, przedemną.

Uginają mi się członki, padam na łokieć. „Nie, nie“, szepcę.

Oczy idą za mną. Nie jestem zdolny, wykonać jakiś ruch, poki one tu są, na mnie pa-

kto pojedzie na wystawę do Poznania i zapamiętajcie sobie tych zakapturzonych Polaków. Gdy znowu Niemcy będą wydalani ze Śląska polskiego, zmusimy rząd nasz, aby wydalili Polaków ze Śląska opolskiego. Żadnych gwałtów, lecz represje na legalnej drodze! — oto nasze hasło! Podpisane: „Obrona niemiecka.“ Obok tego afisza na urzędowym papierze umieszczona jest nalepka z napisem, że za zerwanie plakatu będzie sprawca ukarany.

Węgry i Mała Ententa. Rumuński dziennik „L'Independance Roumaine“ zarzuca, że w odpowiedzi Węgier na notę państw Małej Ententy niema podstaw do zadowolenia, po pierwsze dlatego, że Węgry wprowadziły Rumunji odnośnik w tonie pojednawczym, ale Czechosłowacji i Jugosławii arogancko. Po drugie, węgierski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż Węgry nie uznają układu w Triest, ale dążą do rewizji na drodze pokoju. A niebawem jest rzeczą, by państwo oficjalnie nie uznawało podpisanego przez siebie układu. (W jednym z poprzednich numerów „Robotnika Śląskiego“ napisaliśmy o tej sprawie artykuł p. t. „Wiele hałasu o nic“.)

Zaprosili komunistów do Moskwy i osadzili ich w więzieniu. Z Nowego Jorku donoszą, że grupa amerykańskich komunistów, którzy na zaproszenie trzeciej międzynarodówki udali się do Rosji sowieckiej, zostali tam aresztowani na żądanie tej samej trzeciej międzynarodówki.

Delegacja kapitalistów amerykańskich w Rosji. Dnia 16 lipca przybyć ma do Moskwy delegacja nowojorskich izb handlowych w liczbie 100 osób. Delegacja zamierza obejrzeć całą Rosję, a w szczególności zwiedzić obszar naftowy koło Baku.

Cziczeryn posłem sowieckim w Londynie. Sowiety rozpoczęły nieoficjalne porozumiewanie się z rządem angielskim co do kandydatury Cziczeryna na stanowisko posła sowieckiego w Londynie. Rząd angielski podobno nie stawia żadnych zastrzeżeń co do kandydatury tego polityka. Jak słychać, kandydaturę Cziczeryna na to stanowisko sprzeciwia się jedynie Litwinow.

Zwycięstwo socjalistów w Finlandii. Według dotychczasowych wyników głosowania do parlamentu, Szwedzi uzyskali 66.839 głosów, Partia zjednoczona 83.870, postępowcy 28.859, agrariusze 113.364, partia drobnych chłopów 6.012, socjaliści 138.513, komuniści 71.804.

Amnestja dla Alzacji i Lotaryngii. Rząd francuski złożył w Izbie projekt amnestji dla Alzacji i Lotaryngii. Projekt rządowy amnestji obejmuje wszystkie przestępstwa popełnione przed 22 czerwca 1929 roku. W motywach projektu rząd zaznacza między innymi, że żywiąc gorące pragnienie podjęcia wszystkiego, co może się przyczynić do położenia kresu bolesnemu

dla duszy francuskiej nieporozumienia, rząd pójdzie znowu drogą zgody i pokoju.

Księża tureccy spiskują na życie prezydenta. W Angorze wykryto nowe spryszenie na życie prezydenta Turcji Kemala Paszy. Władze dokonały licznych aresztowań wśród duchowieństwa i wyższych wojskowych.

Pogłoski o usiłowanym przewrocie w Rumunii. Prasa niemiecka alarmująca pogłoski o puczu w Rumunii, który jednak rząd zdołał stłumić w zarodku. Dokonano aresztowań nawet dwóch ministrów rady regencyjnej. Puczyści byli pono w zмовie z komunistami, których zadaniem było wywołać rozruchy, aby odwrócić uwagę bukareszteńskiego garnizonu. Z oficjalnych sfer rumuńskich podają te wieści jako zmyśloną przez kilku ludzi plotkę.

Wojna kolejarsko szpiegowska z Węgrami.

Sprawa porwanego i aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa w armii węgierskiej na rzecz Czechosłowacji kasjera kolejowego w Hidas Nemeti Pechy wlecze się dotąd. Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało nasamprzód ostrą notę rządowi węgierskiemu, żądając zadośćuczynienia. Groźno wstrzymaniem ruchu granicznego Czechosłowacji z Węgrami. Rząd węgierski nie ustępował. Natomiast Węgrzy odpowiedzieli zupełnym bojkotem kapieli czechosłowackich. Tysiące zamówionych mieszkań kąpielarzy odmówili telegraficznie. Pociągi węgierskie w stronę Czechosłowacji odchodziły prawie próżne. I tak wysyłano noty i wyrażano sobie wzajemnie. We wtorek wręczył znów poseł czechosłowacki notę, którą należy uznać jako pojednawczą. Rząd czechosłowacki żąda: Wyrażenia ubolewania i gwarancji, że podobne wypadki się więcej nie powtórzą i uwolnienia Pechy z więzienia. Rząd węgierski nie okazuje ochoty do ustępstw i sprawę uważają za zastrzoną. Prasa węgierska drwi sobie z noty czechosłowackiej. Krąży pogłoski, że nie można oczekiwać, aby rząd węgierski uczynił zadość żądaniom czechosłowackim.

Stajnie kosztem półtora miliona

Gospodarka rządzących agrariuszów mieniem państwa przechodzi już wszelkie granice możliwości. W Rownowie w Czechach istnieją dwa państwowe zakłady dla uszlachetniania hodowli bydła rozplodowego. Od kilku lat gospodarzy w tych zakładach ministerstwo rolnictwa. Oto donosi Nar. Pol., że na jednym z tych dworów wybudowano wzorowe stajnie kosztem — 1 i pół miliona Kcz!

Na to pisze „Pravo Lidu“: Stajnie nakładem półtora miliona. — Tego nie można sobie ina-

ja je, krew wycieka z pod nich obficie. przy-ciskam mocniej bandaż, wzdycha.

Jest to wszystko, co uczynić mogę. Musi.ny teraz czekać, czekać.

Te godziny. — Zreżenie znów się zaczyna — jak też to powoli umiera człowiek! Bo to wiem: dla niego niema ratunku. Próbowałem wmówić do siebie, lecz południową porą mianak ten rozwił się jego rzeżeniem. Gdybym tylko mój rewolwer nie był przy czółganiu stracił, zastrzeliłbym go. Przebić go nie mogę.

W południe przyćmiewają się moje myśli. Głód maltretuje mnie, muszę wprost płakać nad tem, że mi się okrutnie jeść chce, lecz zważyć tego nie mogę. Kilka razy przynoszę umierającemu wody i sam piję z tego.

Jest to pierwszy człowiek, którego me. ni rękoma zabiłem, którego dokładnie mogę oglądać, którego umieranie jest moim dziełem. Kat i Kropp i Mueller już także widzieli, jak kogoś trafil, wieloma przydarzy się to w walce na białą broń tak często.

Lecz każdy oddech odkrywa moje serce. Ten umierający ma godziny dla siebie, posiada on niewidzialny nóż, którym mnie bodzie: Czas i moje myśli.

Dużobym za to dał, gdyby został przy- ży-ciu. Ciężko to leżeć tutaj, widzieć go i słyszeć.

Po południu o trzeciej umarł. Odetchnąłem. Lecz na krótki czas tylko. To milczenie jest mi nieznosienszem od rzeżenia. Życzylbym sobie

czej przedstawić, jak, że każdy wół, czy wieprz otrzymał na swój użytek osobny salon z wszelkim komfortem amerykańskich królów dolarowych! A ten dwór z owemi stajniami sprzedano na podstawie reformy rolnej pewnemu przyjacielowi agrariuszów cały kompletnie za pół miliona Kcz.

Tak rządzą u nas agrariusze, obdarowując się wzajemnie kosztem całego ludu, ponoszące ciężary podatkowe na rzecz państwa. Oj warto to być wśród czeskich agrariuszów, chociażby tylko — katolicko-związkowym hospitantem!

Narodowo demokratyczne paskudztwo w opinii zagranicznej.

„Polska Zachodnia“ i szereg innych czasopism polskich z obozu rządowego umieściły w tych dniach następujący artykuł:

„Gnębienie Polaków w Czechosłowacji. Gazety polskie, wychodzące w Czechosłowacji podają, jako to znowu inżynierowie czescy na kopalniach zmuszają polskich rodziców do posyłania dzieci swych do szkół czeskich, inaczej ludzie ci nie mogą otrzymać pracy. I tak np. na kopalni Jan-Karol w Karwinie przyjmowano większą ilość robotników, ale przyjmowano takich, którzy zobowiązali się posyłać dzieci do szkół czeskich. Czy to tak ma wyglądać zgoda czesko-polska? Oto przykład, gdzie zmiana musi nastąpić, ażeby owocna była praca Klubów czesko-polskich“.

Taką to czescy szowiniści na Śląsku z ich kapitalistyczną polityką z matadorami z „narodów sdruczeń“ wyrabiają opinię zagranicą dla czesko-polskiego porozumienia, dla wzajemności obu narodów. Czy to nie największy paskudnicy wśród społeczeństwa?

Zachwycające z Rosji sowieckiej.

Rosyjski rząd robotniczo-chłopski, złożony z prowodyrów komunistycznych ogłosił środki zaradcze „przeciw braku dyscypliny wśród robotników“. Uchwałę udowodniono, że z powodu opieszałości w pracy, niepunktualności oclężałości, lenistwu, pijaństwu i samowolnego opuszczenia pracy — słowem zastraszającej demoralizacji wśród robotników doprowadziła do zmniejszenia się wydajności pracy, które zagrażają wykonaniu sowieckich planów gospodarczych. Przeciw symulującą chorobę robotnikom zostają nałożone ostre karv. Zostanie zaprowadzona ścisła kontrola wydajności pracy każdego robotnika i ustanowiono ostre środki, aby robotnik wyprodukował tyle, ile mu zwierchność przedoiśnie.

Słowem prawdziwe „rajskie“ stosunki wytworzyli w Rosji prowodyrzy komunistyczni, jako pracodawcy. Ale te stosunki bynajmniej nie pociągają ani tego najzapaleńszego robotni-

ślyszec raczej jęki urywane, przycichle, raz świszczaco ciche, potem znów ochryple i głośne.

Jest śmiesznem, co robię. Lecz muszę mieć zajęcie. Więc układam martwego jeszcze raz, żeby wygodnie leżał, chociaż nic już nie czuje. Zamykam mu powieki. Są brunatne, włosy czarne, po stronach trochę łoczki.

Usta pełne i miękkie pod wąsem; nos trochę orli, skóra brunatnawa, nie wygląda teraz taka szara, jak przed tem, gdy jeszcze żył. Przez pewien moment twarz wygląda zdrowa — potem szybko robi się z niej to obce oblicze śmierci, które tak często widywałem a są wszystkie tak do siebie podobne.

Jego żona myśli pewnie teraz o nim; nie wie co się stało. Martwy wygląda, jakby jej często pisywał: — otrzymywać będzie jeszcze na dalej pocztę od niego — jutro, za tydzień — może jakiś zabłąkany list jeszcze za miesiąc. Będzie go czytać, będzie w nim do niej przemawiał.

Moje położenie staje się coraz gorszem, nie potrafię zatrzymać mych myśli. Jak też żona jego wygląda? Jak ta ciemna, waska za ka nałem? Nie należy ona do mnie przez to? Gdyby Kantorek był przy mnie! Gdyby moja matka tak mnie tu widziała? Martwy ten pewnie jeszcze miał przed sobą 30 lat życia; gdybym był sobie odwrót lepiej zapamiętał. Gdyby on był dwa metry szedł dalej w lewo, leżałby teraz z pewnością tam w swoim okopie i pisałby list do żony.

Dok. nast.

trza.

W tem spada ręka powoli z piersi, tylko kawałeczek, osuwa się o parę centymetrów, lecz ten ruch rozprasza kłatwę ocz. Naginam się, trzęsę głową i szepczę: „Nie nie, nie“, podnoszę jedną rękę, muszę mu pokazać, że chcę mu pomóc, głaskam go po czole.

Oczy wstrząsły się, gdy ręka przyszła, teraz traca swą sztywność, powieka zasuwa się, napężenie ustaje. Otwieram mu kołnierz i podpieram wygodnie głowę.

Usta stoją nawpół otworem, starają się, zformować słowa. Wargi są suche, magierki mej nie mam, nie wziąłem jej z sobą. Lecz woda jest w mule na spodzie lejka. Złazę w dół, wyciągam chustkę, rozciągam, wciskam w dół i czerpię dłońią żółtą wodę, która przecieka.

Polyka ją. Przynoszę nowa. Potem rozpinam bluze, by go obwiązać, jeżeli to pójdzie. Muszę to na wszelki wypadek uczynić, by ci naprzeciw, gdybym miał zostać zajęty, widzieli, że chciałem mu dopomóc i nie zastrzelili mnie. Próbuje się bronić, lecz ręka jest za słaba do tego. Koszula jest lepka i nie da się odsunąć, jest w tyle zapięta. Nie pozostaje nic innego, tylko ją rozciąć.

Szukam noża. Lecz gdy zaczynam koszułę rozcinać, otwierają się czy jeszcze raz i znów jest ten krzyk w nich i ten ogłupiały strach, tak, że muszę je zakryć, zamknąć i szeptać: „Ja ci chcę pomów, kanracie, camerade, camerade“, wbijając to słowo weń, żebym to zrozumiał.

Trzy pchnięcia są. Moje bandaż zakrywa-

ka politbura. Któryż kapitalista na zachodzie odważyłby się w tak obelżywy sposób wobec świata odzywać się o robotnikach. Tylko komburżu, panujący w Rosji nad proletariatem.

AL. BONCZEK, czł. wydz. pow.

Z czynności samorządu pow. we Fryszacie.

Upłynęło prawie pół roku od czasu, gdy przeprowadzono wybory do Zastępstwa powiatowego i ukonstytuowany został samorząd powiatowy. Pół roku pracy nie może jeszcze dostarczyć materiału, potrzebnego dla określenia użyteczności tejże instytucji. Jako członek wydziału powiatowego, poczuwam się do obowiązku skreślenia w krótkości mych spostrzeżeń, aby przyczynić się do rozwiązania pewnych pesymistycznych objawów, odnoszących się do wartości reaktywowania samorządu powiatowego, kolportowanych u obywateli.

Jednym z głównych zadań, jakie w tym zakresie przeprowadzono, to zupełna reorganizacja całego Urzędu powiatowego: rozdzielono poszczególne agendy między urzędników, jako referentów, ustalono poszczególne komisje z wybranych zastępców, wybrano wydział oraz przydzielono mu czynności ustawą przewidziane. Szczególnie pierwsze tygodnie po nowym roku zużyte były na uporządkowanie całej administracji i określenie porządku, w jakim odbywać się winne bodaj początkowo posiedzenia, zwoływane oddzielnie dla wydziału i dla całego zastępstwa.

Jednym kardynalnym brakiem, jaki szczególnie obecnie daje się odczuć, to brak odpowiedniej budowy i miejsca, na pomieszczenie całego Urzędu powiatowego, według nowych wymagań. Jeżeli dawniej liczba wszystkich urzędników i pomocników nie przekraczała 25, to dziś pracuje już przeszło 50 personelu urzędniczego. Brak dalej odpowiedniej sali na posiedzenia zastępstwa i wydziału. Budowa, w której mieszczą się dotychczas wszystkie biura starostwa, nie odpowiada potrzebom ani pod względem technicznym, tem mniej higienicznym, wobec czego okazała się gwałtowna potrzeba wybudowania nowego gmachu. Przedstawiciele miasta Fryszatu zrozumieli, że dla umieszczenia Starostwa należy bezzwłocznie przystąpić do budowy gmachu, odpowiadającego potrzebom. A tu prawie jakby na złość wypłynęła na widownię rywalizacja miasteczka Orłowej, ubiegającego się o przeniesienie Urzędu powiatowego z Fryszatu. Prawie gdy w najlepszym zamiarze przystąpiono we Fryszacie do urzeczywistnienia tak koniecznej potrzebnej budowy, musiano na drugiej stronie szukać dosyć zimnej wody, aby gasić gorączkę polityków-rywalów. Pytanie, czy rząd centralny w Pradze pozostanie na stanowisku ustawy, wydanej odnośnie do reformy administracji urzędów politycznych, której § 2 powiada, że Urzędy polityczne (starostwa) pozostaną na dotychczasowych miejscach — albo też ulegnie wpływowi politycznej rywalizacji, zdążającej do zniwelowania Urzędu powiat. we Fryszacie.

Dotąd odbyły się 4 posiedzenia całego Zastępstwa powiatowego i 5 posiedzeń wydziału. Materiał przedłożony do obrad i uchwał posiedzeń był różnorodny i pod względem gospodarczym powiatu bardzo ważny. Z porządku obrad każdego posiedzenia widocznym było, że przez dziesiątki lat zaniedbywano i tolerowano minimalne istnienie Urzędu powiatowego, bez jakiegokolwiek realnej czynności zewnętrznej. Wybrany zastępcą przedstawia się obecnie obraz, jak obszerny i korzystny dla gmin oraz obywateli jest zakres działania i realna czynność Urzędu powiatowego.

Dla ilustracji i przykładu przytoczę, że np. na posiedzenie wydziału dnia 24 kwietnia br. przedłożono 16 spraw do rozpatrzenia i załatwienia, same nader ważne rzeczy.

Jednym wielkim zadaniem starostwa, to uporządkowanie w powiecie dróg, gościńców i mostów, gdzie jest wielkie zaniedbanie. Dotychczas uporządkowano trakty drogowe oraz przydzielono je według klas płacy drożnikom. Przewidziana jest budowa szeregu nowych dróg i mostów, lecz wskutek ograniczenia na te cele preliminarza, budowa postępować będzie kolejno. Sprawa szpitali i zakładów dla chorych i sierót jest już przewidzianą i czekać będzie swojego zrealizowania.

Ważną jest także sprawa reformy obowią-

ku Starostwa dozoru gmin, ich gospodarki finansowej. Ten zakres pracy posiada w Starostwie specjalnych referentów a zarazem rzeczowników w wydziale powiatowym. Preliminarze gminne, kontrolowane bywają obecnie w Starostwie przez osoby i urzędnika do tego wyznaczonych, a dopiero gdyby nastąpiły pewne nieporozumienia, gmina ma prawo odwołać się do Rządu krajowego w Bernie.

Nie podobna w tym jednym artykule wyliczyć to wszystko, czego dopatryłem się w tym krótkim okresie czasu. Zaznajomiwszy się

Czy ruch spółdzielczy ma zostać przez komunistów rozbity i zniszczony?

Zapytanie pod adresem Hurtowni spółdzielczej „GEC“ w Pradze, oraz Związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku i Centralnego stowarzyszenia spożywczego dla Śląska w Łazach.

Od kilku miesięcy, kiedy praskie politbiuro a za nim także krajowe politbiuro w Morawskiej Ostrawie poczęło się zajmować myślą rozbicia dotąd jeszcze jednolitego ruchu spółdzielczego w Czechosłowacji, zaczęli także znani na Śląsku „zbawcy“ polskich robotników z partii komunistycznej zupełnie jawnie zabierać się do rozbicia naszych dotąd jednolitych polskich spółdzielni na Śląsku.

Wiadomo powszechnie, że agitatorzy komunistyczni, płatni agenci Moskwy, chcieli najpierw oddać cały dorobek 30-letniej pracy polskich robotników na Śląsku za kilka ochłapów, względnie za trochę soczewicy dla organu komunistycznego na łup czechizacji przez przyłączenie go do „Budoucnosti“. Kiedy się to jednak nie udało, rozpoczęli demagogiczną agitację powtarzającą się corocznie przed walnymi zgromadzeniami Związku i przy walnych zgromadzeniach Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska i zabrali się energicznie do rozbicia największej polskiej spółdzielni.

Od kilku lat wódz komunistów polskich na Śląsku, poseł Śliwka ubzdurał sobie, że musi stać się „dyktatorem“, choćby tylko nad Centralnym Stowarzyszeniem dla Śląska w Łazach i corocznie „kandyduje“ przy wszystkich możliwych sposobnościach, lecz dotąd nie zdołał dopiąć swego celu, bo nawet członkowie komunistyczni i funkcjonariusze nie dali się zbalać i głosowali przeciwko niemu.

Dlatego wysunięto później kandydaturę „Frycy“ Krausa, który wprawdzie sam nie jest spółdzielcą, ale byłby dobrym wykonawcą zleceń politbiura. Ponieważ manipulacja z książką członkowską jego brata się nie udała, znalazł się nowy „fachowiec“ Klus, aby zabrać się do tego dzieła. Lecz wszystkie dotychczasowe wysiłki były marne. Ruch spółdzielczy, dzięki ostrożności kierownictwa i przeważnej części członków został dotychczas uchroniony od „zbawicieli“ komunistycznych.

Ponieważ jednak w ostatnim czasie — za przykładem tow. Chobota — reszta pozostałych spółdzielców-komunistów opuszcza kordon komunistyczny, postanowiło kilku macherów komunistycznych rozbić polski ruch spółdzielczy za każdą cenę, jeżeli nie można go będzie „zdobyć“ dla eksperymentów komunistycznych. Niedawno groził poseł Śliwka, przy sposobności, gdy był „dobrze nałożony“, że komuniści założą sobie swoje własne spółdzielnie, co jest tylko potwierdzeniem naszych przewidywań i uwag, że

komuniści rozbijają ruch spółdzielczy!

Członkowie spółdzielni polskich nie mogą się dłużej beczynie przypatrywać tej kreciej robocie kilku płatnych agentów praskiego politbiura i będą zmuszeni do poczynienia odpowiednich zarządzeń, celem obrony jednolitości polskiego ruchu spółdzielczego.

Narazie podajemy kilka faktów do osądzenia naczelnym władzom naszych korporacji spółdzielczych i oczekujemy, że rozbijacze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności według przepisów statutowych:

1. Na konferencji rady spółdzielczej w dniu 9 czerwca 1929 r. legitymować się, względnie chcieć się legitymować poseł Śliwka sfałszowanym mandatem.

2. Sekretarz komunistyczny Klus, któremu na jego żądanie Centralne Stow. Spożywcze wynajęło lokal na pomieszkanie, nie płacił

z realnymi czynnościami, poznałem, że nie trzeba być przejętym pesymizmem w odnośniku do wartości czynności Urzędu powiatowego. Nie wolno nam także upajać się optymizmem, a szczególnie śledzić kierunek i załatwianie spraw starostwa ze stanowiska politycznego. W tym momencie, gdyby w czynność administracyjną zakradła się stronnictwo lub szkodliwa polityka, efekt całej pracy tak ważnej straciłby znaczenie popularności gospodarczej a przemieniłby się na szkodliwą demoralizację.

przez kilka miesięcy należytego czynszu pomimo upomnień i nie wiadomo, czy już dług ten zapłacił.

3. Komunistyczny redaktor Kraus Fryderyk przed ostatnimi wyborami delegata dał sobie przepisać książkę członkowską swojego brata na siebie, żeby w ten sposób uzyskać możliwość kandydowania na delegata, podobnie jako poseł Śliwka, na którego książkę kupuje jego ojciec w Bystrzycy.

4. Komunistyczny demagog pod pozorem naruszenia neutralności spółdzielczej, szczują przeciwko tow. Chobotowi z tego powodu, że będąc funkcjonariuszem spółdzielni, sprawuje funkcję w PSPP. Tymczasem komunistę Klais z Karwiny, który na interwencję posła Śliwki bierze udział we wszystkich posiedzeniach Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska, jest przewodniczącym komunistycznego Komitetu powiatowego w Karwinie, a w tem nikt nie widzi naruszenia „neutralności spółdzielczej“. Zaznaczamy, że funkcję tę wykonywał Klais przedtem, nim tow. Chobot objął funkcję przewodniczącego w PSPP.

5. Na ostatniej komunistycznej konferencji krajowej, według informacji podanych w „Gł. Rob.“, obradowano o sprawach spółdzielczych i postanowiono dążyć do „zdobycia“ spółdzielni, a jeżeliby się to nie udało, mają być spółdzielnie rozbite i zniszczone. Wobec takiego stanowiska członkowie spółdzielni nie mogą tolerować postępowania komunistów i będą zmuszeni chwycić się samoobrony przeciwko tej kreciej pracy kilku jednostek, które nie mając nic do stracenia, niszczą dorobek kilkuletniej pracy innych.

6. Dla organu komunistycznego „Głos Rob.“ płaci Hurtownia Gec i Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach dosyć poważne kwoty za inserty pauczalne a oprócz tego kilka razy w roku przychodzi administrator Kabis z żądaniem inseratów nadzwyczajnych. Inseraty te nie zawsze są umieszczane, albo też są umieszczane równocześnie z napaściami na ruch spółdzielczy, jak to miało miejsce np. w numerze 25, w którym to artykuł o fabryce w Neratowicach jest umieszczony tylko częściowo i to petitem (drobnym drukiem) pod tytułem „nadesłane“. Zaś artykuł wstępny, naspikowany jest ujadaniem na ruch spółdzielczy, a odezwa o międzynarodowym dniu spółdzielczym jest po komunistycznym „spreparowana“. Dalej jest ogłoszony odczyt w Bystrzycy w takiej formie, jakoby to miał być jakiś „canderbal“ komunistyczny, a nie wieczonek spółdzielczy. Takie rzeczy powtarzają się w ostatnim czasie ciągle, i wygląda to tak, jakby organizacje spółdzielcze były zobowiązane płacić na organ komunistyczny, który wzamian za to rozbija spółdzielnie.

7. Komunistyczny poseł Śliwka dosyć często przychodzi do kancelarii Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego w Łazach, zawsze wtenczas, gdy członkowie zarządu są nieobecni, i po to tylko, aby podjudzać personal przeciwko zarządowi i zbierać „materiał“ przeciw funkcjonariuszom w Stowarzyszeniu. Zaproszony na posiedzenie albo nie przyjdzie wogóle, albo też robi tylko awantury. W czasie ostatnich wyborów sejmowych rozrzucał ulotniki, wyzywające na pojedynczych członków zarządu i z uwagą, że jeżeli pracownicy otrzymają 10% poprawy, to będą głosowali na listę socjalistyczną. To charakteryzuje najlepiej autora i kolportera tej odezwy.

Według spisu członków poszczególnych filij można stwierdzić, że na całą liczbę 16.000 członków Centralnego Stowarzyszenia Spoż. w Łazach niema ani 10% członków takich, którzyby sympatyzowali z partią komunistyczną, a faktycznych członków partii komunistycznej, kupujących towary w Centralnym Stowarzyszeniu Spożywców w Łazach jest zaledwie kilkaset. Reszta członków nie może dłużej znosić tego stanu, żeby kilku krzykaczy komunistycznych teroryzowało wszelkie zgromadzenia spółdzielcze i żeby dla zadowolenia kilku komunistycznych sekretarzy, ruch spółdzielczy stał się terenem dla „eksperymentów” komunistycznych.

Powyżej podaliśmy raz jeszcze tylko kilka faktów bijących w oczy i wskazujących wprost na to, że odpowiedzialne czynniki naszych instytucji spółdzielczych powinny poczynić odpowiednie kroki w celu obrony całości naszego ruchu spółdzielczego przed dalszymi eksperymentami komunistycznymi.

„Neutralności spółdzielczej” nie można pozwolić dłużej nadużywać demagogom komunistycznym do teroryzowania przeważającej części członków, spełniających od lat swoje obowiązki wobec spółdzielni.

Zapytujemy się więc kierownictw naszych instytucji spółdzielczych, co zamierzają uczynić, ażeby położyć kres tej niecej rozbijającej robocie kilku komunistycznych agentów, którzy, wiedząc, że usuwa się im grunt pod nogami, chcieliby nadużywać spółdzielni, jako ostatniej deski ratunku dla redaktorów i sekretarzy komunistycznych.

Polscy robotnicy, zorganizowani we spółdzielniach, nie pozwolą na to, ażeby spółdzielnie te zostały zniszczone i rozbite tylko dlatego, że sobie tego życzy kilku ludzi, którzy nigdy nie przyłożyli ręki do pozytywnej pracy, a rzucaniem jałowych hasł demagogicznych, przynoszą tylko zatrucie i zniszczenie.

**Spółdzielcy polscy
zorganizowani w P. S. P. R.**

Neporzadki w książkach podatkowych.

Książeczka podatkowa stanowi najlepszy przegląd dla podatnika, aby wiedział wiele zapłacił i na jaką kategorię podatku i ile jeszcze zalega, lub czy nie ma zapłacone więcej, niż się mu należy. Jest to wypis z rachunku prowadzonego w urzędzie podatkowym. Książeczkę taką wydaje urząd podatkowy podatnikowi na żądanie i kosztuje coś 3 Kcz. Do tej książeczki powinien podatnik przynajmniej raz na rok dać sobie wpisać wpłacone kwoty.

Pokwitowania czekowe nigdy tej książeczki nie zastępują, albowiem one niewykazują, czy i na jaki rachunek urząd podatkowy zaksiążkował przesłane mu pieniądze. Oprócz tego zupełnie one nie wykazują, ile jest podatnik winien.

Kto książeczki nie ma otrzymując nakazy płatnicze, często nie ma pewności, czy jego pieniądze zostały należycie zaksiążkowane, czy też nie i czy upomnienie jest uprawnione. Jeżeli jakiś podatnik podlega podatku bezpośredniemu a zarazem i podatku od obrotu towarami, powinien posiadać książeczkę podatkową, już tylko dlatego, aby wiedział jaką kwotę ma zasłać na rachunek jednego i drugiego podatku.

W tych sprawach zachodzą dwojakie neporzadki: raz z winy podatników, że nie zażądają książeczki, lub gdy ją mają, nie dają jej sobie wypieścić w urzędach podatkowych; również i urzędy podatkowe, które zasłane kwoty niewłaściwie wnoszą, wpisując je na rachunek innego podatnika tego samego nazwiska, lub niepodziela danych kwot na właściwe kategorie.

„Pravo Lidu” cytuje w tej sprawie drastyczne przykłady:

Książeczka kupcowej R. G. wykazuje początkiem roku 1929: nadpłacenia na podatkach bezpośrednich 2000 Kcz, zaległość podatku obrotowego 4000 Kcz. Przed nowym rokiem upominał ją urząd podatkowy o zapłacenie zaległości, która wynosiła według książeczki (różnica między 4000 — 2000 Kcz = 2000 Kcz), oprócz tego przepisany jeszcze podatek za cały rok 1928 (tymczasowo do zapłacenia według przepisu r. 1927 2000 Kcz, razem 4000

Kcz. Nasamprzód urząd podatkowy pomylił się w części zaległych podatków, wykazując już w r. 1928 zaległość 5000 Kcz, czyli o 1000 Kcz więcej.

Podatnica tę żadaną kwotę zapłaciła biegiem 1. kwartału 1929; ponieważ biegiem tego kwartału z dniem 1 kwietnia włącznie były płatne już wszystkie podatki (znów według wysokości z r. 1927) i za I półrocze 1929, więc kwotę 1000 Kcz, razem 5000 Kcz, czyli owa podatnica nie miała w czerwcu 1929 ani halerza zaległości.

Urząd podatkowy jednak przekazane 5000 Kcz zaksiążkował tylko na podatki bezpośrednie, pomimo, że na nie zostało według książeczki w r. 1929 2000 Kcz nadpłacone; po takim zaksiążkowaniu została zaległość 4000 Kcz podatku obrotowego nie wyrównana; oprócz tego nie zostało nic wpisane na dobropis podatku obrotowego za rok 1928, dotychczas nieprzeterminowanego.

Więc urząd podatkowy wyszczególnił w maju b. r. kupcową R. G. w szeregu dłużników tytułem podatku obrotowego, która pomimo, że zapłaciła wymagane przez urząd podatkowy 5000 Kcz, otrzymała teraz karne upomnienie, aby zapłaciła zaległy pono od kilku lat podatek obrotowy. W przeciwnym razie zostanie jej wymierzona, oprócz odsetek od zwłoki, także regulaminowa kara i będzie prowadzona egzekucja.

Podatnicy, którzy zapłacą do halerza podatki, jakie od nich wymaga urząd podatkowy, zostają naprawdę zirytowani, gdy znów otrzymają upominki, egzekucje i pogróżki karne. W rozpaczy nie zdawają sobie, że to wszystko powstało tylko z powodu chaosu lub nie zapracowanego praktycznie urzędnika i że to wszystko można dobrze sprawić — posadzają o rzeczy najgorsze, lub rozmyślne szyskany.

Abym chaos był tem większy, przypisano tej samej podatnicy „na rachunek zaległego podatku obrotowego” przepłaconą kwotę z tytułu podatku majątkowego. Drugiej podatnicy tego samego nazwiska, pomimo, że pierwsza z nich swą przepłatę już otrzymała przed trzema laty a tę jej w książeczce podatkowej dawno przypisano w dobropisie jako zapłacony podatek a inna podatnica uboga staruszka zaś czeka tęskliwie od kilku lat, kiedy jej wreszcie wypłacą przepłaconą kwotę 2000 Kcz tytułem uznanego rekursu przeciw podatku z majątku.

Z powyższego wynika, że podatnicy muszą należycie obliczać przedpisy swych podatków i spłat, na podstawie nakazów płatniczych, pokwitowań czekowych i książeczek podatkowych. Wszystko sami ściśle kontrolować a o każdej omyłce chociażby tylko ustnie zawiadomić urząd podatkowy. Tylko tym sposobem sami obywatele zaprowadzą ścisłość w zapisywaniu wpłaconych kwot podatkowych, albowiem kontrolorzy urzędowi na wszystkie szczegóły nie wystarczą.

Orkan w Europie środkowej.

22 osób poniosło śmierć.

Burza i nawałnica, która dotknęła ubiegłego czwartku nasze śląskie okolice była tylko słabym odbiciem strasznej ogólnej burzy, jaka szalała w Alpach i Sudetach. W Pradze szalała taka nawałnica, że strażacy musieli nakrywać belkami dziury, wyrwanym drogach. Pociąg pośpieszny z Wiednia przybył z czterogodzinnym opóźnieniem, albowiem tory zostały zawalone drzewem.

W Prościejowie burza zerwała dach z gimnazjum. W okolicznej wiosce zaś zawaliła 30 m wysoka wieża, która spadając przełamala zupełnie dach kościoła. Na ulicy wichura uniosła samochód w górę, który rzucony w dół rozbił się w kawałki. Na cmentarzu burza zwała marmurowe pomniki, które załamały groby, tak, że widać trumny. Z całej okolicy Prościejowa donoszą o pozrywaniu dachów i zniszczeniu zbóż.

Najgwałtowniej jednak burza szalała w okolicy Pardubic w Czechach, gdzie poniosła śmierć 4 osoby; dwie od zerwanych przewodów elektrycznych, jedna została zabita przywalonym dachem a mężczyzna, gdy wychodził z wagonu został wichurą rzucony na tor i na śmierć przejechany.

Również w krajach alpejskich szalała burza z równą gwałtownością. W Wiedniu spadająca drzewo zabiło 43-letnią kobietę. W Solno-

grodzie na Koenigssee na łodzi motorowej został zerwany górny pokład. Na łodzi znajdowało się 100 osób. Na szczęście tylko jedna kobieta została zraniona, **lecz jeden mężczyzna utonął**. W Salzkamengut wiatr rozwalil górne budowy wielkiego hotelu. W lasach zniszczył 3000 do 4000 metr. kubicznych drzewa. **Dwaj mężczyźni zostali zabici** prądem od zerwanych przewodów elektrycznych. W Ebensee **utopił się młody wiedeńczyk**. W Attersee **utopiła się również 20-letnia dziewczyna**.

W Lincu burza pozrywała dachy i kominy. Jedna kobieta została ciężko ranna.

Również w południowych Niemczech szalejąca burza wyrządziła ogromne szkody. **12 osób zostało zabitych** a przeszło 50 rannych. W Pflaz wichura porwała młodą dziewczynkę i unosiła wzdłuż 30 metrów w powietrzu.

Zawsze robotnicy polscy ofiara.

Tej zasady trzymają się i przy zwijaniu hut we Frysztacie. W ubiegłym tygodniu przeniesiono 15 robotników hut frysztackich do Witkowic samych Polaków. W bieżącym tygodniu poszedł drugi turnus 60 robotników. Z tego znów **51 Polaków**, ludzi, mających tu przeważnie własne domostwa. Poszli na poniewierkę do kasarni wtkowickich zdala od samych rodzin. Te rodziny są obecnie zmuszone żyć na dwie strony, co powoduje biedę i niedostatek.

W tej sprawie odbyło się we wtorek zgromadzenie robotników, na którym energicznie protestowano przeciw tej krzywdzie, stosowanej umyślnie wobec Polaków.

Przegląd gospodarczy.

Pokłady solne przy Opawie. Niedawno donosiliśmy, że przy Opawie natrafiono na sól a rząd poczynił wiercenia próbne. Obecnie doświadczenia, że w Katerzynkach na lewym brzegu Opawy skonstatowali geolodzy bogate i wydajne złoża solne.

Nowa fabryka w Cieszynie. W Cieszynie założył niedawno przemysłowiec Wytrzens warsztaty rafinerji i szlifierni szkła luksusowego i ołowianego. Fabryka jako jedyna w Polsce wykazuje bardzo szybki rozwój — rugując wyroby zagraniczne. Właściciel zamierza nie tylko rozszerzyć fabrykę, ale także założyć własną hutę wyrobu szkła, aby go nie sprowadzać z zagranicy.

Trzyniec liczy obecnie 8500 ludności i ma 490 domów.

Jabłonkowska komisja dróg powiatowych posiada dotąd z roku 1928 523.596 Kcz 17 h zaległości.

720.000 bezrobotnych w Niemczech. Liczba bezrobotnych w Niemczech stale wzrasta. Według ostatnich danych statystycznych w dniu 1 lipca było zarejestrowanych 720.000 bezrobotnych. W tym samym czasie w r. 1927 zanotowano 240.000, w r. 1928 610.000.

System kartkowy w Rosji. Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych zapadła uchwała o utrzymaniu kartkowego systemu sprzedaży artykułów spożywczych na roczny okres po zbiorach tegorocznych, tj. od 1 września rb. do 1 września 1930.

Korespondencje.

Frysztat. (Rwetes piekarzy przeciw tańszemu chlebu.) Dopóki tylko do Frysztatu przywoziła firma Thiel z Mor. Ostrawy chleb pełniemi automobilami nasi piekarze siedzieli spokojnie albowiem o ile jakość ostrawskiego chleba była lepsza, to jednak ceny były jednakie. Ale o zgrozo prawie teraz na przednówku, kiedy najdogodniejsza pora, aby z konsumenta zdzierano skórę — kilku kupców sprowadziło chleb od Aufrichta z Cieszyna. Chleb ten nie tylko przewyższa jakości chleb z piekarni frysztackich, lecz jest tańszy. Kukielka jednej wielkości, która u piekarzy frysztackich kosztuje 3 Kcz kosztuje z Cieszyna tylko 2 Kcz. To jest różnica na 1 k chleba. Przeciw temu piekarze zrobili rewoltę do władzy powiatowej, żeby skonfiskowała te wozy z chlebem. Ubodzy na duchu majstrowie piekarscy byli zdania, że oni na podstawie swych średniowiecznych zabytków cechowych są dominującymi nad kawałkiem chleba dla ludności. Nic nie wskórali, ale pokazali przynajmniej całą duszę swej podłości kastowej wobec konsumentującej ludności.

Chleb dowożony z Mor. Ostrawy pełnymi samochodami nie przeszkadza ich interesom. Tylko ten chleb cieszyński tańszy. Ludność nie jest godną spożyć kawałka dobrego i tańszego chleba — to chyba zależy musi od majstrów cechowych. Oni będą dyktowali. Panowie piekarze drżą się, że na ten chleb musi zostać nałożone 3 Kcz cła od bochenka. Ależ panowie ten chleb i tak zostaje już na granicy Kaczyce-Raj ocłony. Tylko wasz „Genossenschaft“ to trochę za ograniczona korporacja, aby mogła rozstrzygać o cłach. Zresztą wszak i z piekarskich okien we Frysztacie przy okazjach widnieją afisze na różne demagogie ze stronnictwa niemieckich chrześcijańsko-socjalnych. Otóż właśnie to przez piekarzy propagowane stronnictwo zawiniło drożyznę zboża i maki a zarazem drożyznę chleba w Czechosłowacji. Oni to bowiem za kongrę dla księży uchwalili agrariuszom cła na płody rolne, aby i frysztaccy piekarze musieli piec drogi chleb, którego ludność nie może kupować. Co też winni ci kupcy, którzy sprowadzili tańszy chleb na przednowku? Nic. Niech sobie teraz klerykalni prowodyrzy zjadają ten drogi chleb od piekarzy ale od ludności majstrom wara. Przecież wzniosłe słowa modlitwy pańskiej brzmią: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Oj trzeba być chrześcijaninem a nie „Christlichsozial“.

— (Gmach urzędu powiatowego.) We środę rozpoczęto tu budowę gmachu dla pomieszczenia urzędów powiatowych. Nie pomogły zatem wysiłki menerów orłowskich, którzy rościli sobie prawo do kurateli nad Frysztatem, interweniując u wyższych władz, ażeby te zakazały miastu Frysztatu budowę wspomnianego gmachu z powodu, że Frysztat nie posiada pieniędzy.

— (Korespondent, który nie wie co się dzieje.) W sobotniej „Volksprese“ pojawił się dłuższy artykuł o budowie gmachu dla urzędu powiatowego we Frysztacie. Korespondent pisze o zadaniu budowy firmie Holešovský i Pazurek z Mor. Ostrawy, przyczem pisze, że jest to życzenie polskiego konsultatu w Mor. Ostrawie, ażeby ta firma owa budowę otrzymała. Dziwi nas bardzo, gdzie pan korespondent siedział i skąd wziął wiadomość, że gmina chce zadać budowę wspomnianej firmie, ponieważ „Volksprese“ pisze o tem w sobotę a tymczasem budowa została oficjalnie zadana już we środę dwom firmom a to Koenigsberger i Daniel w Karwinie. Zdaje się, że korespondentowi nienawidzi wobec Polaków zupełnie zaćmiła w głowie, inaczej nie bredziłby przy tem o konsulacie Rzeczypospolitej w Mor. Ostrawie.

Darków. (Ponowny pożar.) W poniedziałek dnia 8 lipca br. o godz. 1 i pół po południu wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. Spłonął dom mieszkalny Franciszka Hermana, kolejarza w Darkowie nr. 103. Dzięki energicznej obronie sąsiadów, miejscowej straży ogniowej i okolicznych uratowano dwa domy sąsiednie, które z powodu silnego wiatru prawie, że zaczęły się palić. Szkoda, którą poniósł wspomniany właściciel, dochodzi do kilku tysięcy a jest tylko częściowo kryta przez ubezpieczenie.

Darków. Naprawdę niewiadomo, gdzie żyjemy. Czy w republice, dla której ochrony wydano specjalną ustawę, czy też u cesarza Franza Josefa. Oto w Darkowie obok szosy na pograniczu fryszt. znajduje się knajpisko Otevěřela, zwane hotelem i to wyłącznie tylko z czeskiemi napisami. Polskie bojkotuje. W piątek rznął stamtąd gramofon marsz habsburski „Gott erhalte, Gott bechuetze, unser Kaiser unser Land“ a ludność przechodząca obok, dziwiła się, co to wyprawia czeski „vlastnec“, Oj gdyby się coś podobnego zdarzyło w lokalu polskim. Jednak ludzie pokpiwali sobie, że to marsz żałobny byłby czeskiej komisji administracyjnej w Darkowie.

Orłowa. (Złot „Sokołów“.) Odbił się tutaj wielki złot „Sokołów“ czeskich, w którym brały udział żupy morawskie i słowackie. Złot miał być przeglądem wychowania fizycznego młodzieży nacjonalistycznej i siły faszystowskiej a zarazem — według pism nar. demokratycznych — **podpora czechizacji w Cieszyńsku.** W zlocie brali też udział dla wykazania solidarności polscy Sokołowie ze Śląska z p. posłem Wolfem.

Trzyniec. Dyrektor p. Thadral ofiarował puchar dla miejscowych klubów sportowych w Trzyńcu. Zawody klubów miejscowych ode-

EDWARD SZYMAŃSKI.

Ojciec i syn.

Mamy oboje szerokie ramiona,
Twarde dusze i twarde dłonie,
Tylko ojciec ma plecy zgarbione
I gdzieniegdzie siwy włos na skroni.

Odkąd sięgnę pamięcią, co rano,
Gdy na Woli zabrzmiały syreny ryki,
Ojciec wstaje, idzie do fabryki
Kuć żelazo dłońmi spracowaną.

Tak, niedawno byłem jeszcze pędrakiem;
Sam pamiętam w życiu wiele stacji.
Tylko ojciec był zawsze jednaki —
Zawsze silny i zawsze miał rację.

Dla tych dni, które nadejść muszą,
Którym dziś już czas na bój i sąd rość,
Dla jednego celu, jedną duszą
Ojciec kuje żelazo, ja — mądrość.

Świt w drzwi bije, Kruszyny zasuw,
Uznajeni, podnosimy się znów.
Między nami nie potrzeba słów —
W oczach naszych niema niedomówień.

Kiedy krzywd się ocean zapieni,
Wstanie burza od brzegu do brzegu,
W szarym tłumie, ramię przy ramieniu,
Syn i ojciec — w jednym staniemy szeregu.

da się w niedzielę, dnia 14 lipca, przyczem klub sportowy „Siła“ rozegra mecz z D. S. V. Trzyniec o godz. 4 i pół po południu na nowym ogrodzonym boisku na Cegielni. — W niedzielę 21 lipca br. o godz. 4 i pół rozegra S. K. Trzyniec z klubem sportowym „Siła“ zapas pucharowy i mistrzowski. — W niedzielę, dnia 28 lipca br. o godz. 4 po południu rozegra S. K. Trzyniec z D. S. V. Trzyniec zapas pucharowy, poczem nastąpi rozstrzygnięcie ostateczne między zwycięzcami o puchar, później odbędzie się festyn na boisku. — Drugi puchar kluby same ofiarują temu zespołowi piłki nożnej, który wykaże przy tych zawodach najlepszą grę, bez karnych i niedozwolonych występów. Miłośnikom sportu zwraca się uwagę na sposobność, przyglądnięcia się zawodom pucharowym i zapewne ludność swą obecnością poprze działalność fizyczną i wychowawczą miejscowych klubów sportowych w Trzyńcu.

„Czyszczenie“.

W „Głosie Robotniczym“ czytamy skromną notatkę:

„Wykluczenie ob. Krejz Józefa z komórki KPCz. w Nawsiu.“

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie członków komórki KPCz. w Nawsiu, na którym uchwalono jednogłośnie wykluczyć Józefa Krejz, sklepowego w Nawsiu, z partii za szkodliwą dla ruchu robotniczego działalność. Wzywa się wszystkich członków, ażeby zechcieli wobec tej osoby zachować wszelką ostrożność.

Więc nie wykluczono towarzysza, tylko obywatela. A może mają między sobą także „bratrów“?

Maluczko a już nie będą mieli kogo wykluczać. Albowiem prawdziwi komuniści powrócą w szeregi partii socjalistycznej a warchoły — do faszystów.

Komunikaty.

Frysztat. Ochotnicza straż pożarna we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 14 lipca 1929 w ogrodzie p. Musiałkowej **FESTYN**, na który się jaknajuprzejmiej zaprasza. W razie niepogody odbędzie się festyn w lokalach u pana Gibca „Pod Jeleniem“.

Karwina-Sowiniec. Koło miejscowe stow. „Siła“ urządza z okazji 10-letniego istnienia uroczyste odsłonięcie sztandaru, połączonego z festynem w lesie obok szybu Głębokiego, dnia 11 sierpnia 1929.

Ze „Znicza“. Walne zebranie „Znicza“ odbędzie się 15 lipca br. w sali Domu Narodowego w Cieszynie o godz. 10 (drugi termin 10³⁰) z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie prezydium. 3. Sprawy bieżące (jubileusz, wycieczka do

Poznania, imprezy wakacyjne itd.) 4. Wolne wnioski i interpelacje. Ze względu na bardzo ważne sprawy Wydział uprasza wszystkich członków o niezawodne przybycie. W czasie wakacji będą się odbywały każda sobota od godz. 10 do 12 dyżury Wydziału „Znicza“ w Zakładzie Celesty. W godzinach tych przyjmują się wpisy na członków i udziela się abonentom informacji w sprawie studjów na wyższych uczelniach. Wydział.

Z „Jedności“. Związek Akademików Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność“ organizuje wyjazd na P. W. K. do Poznania. Wycieczka odbędzie się wspólnie ze Związkiem Akademików śląskich „Znicz“ z końcem lipca lub na początku sierpnia. Dokładny termin poda Zarząd w najbliższym czasie. Zebranie informacyjne dla uczestników wycieczki odbędzie się we wtorek 16 lipca o godz. 3-ciej popołudniu w polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszynie, gdzie poda się członkom szczegółowe informacje. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd do 16 lipca br. włącznie.

Krajowy festyn Macierzy. Podobnie, jak inne lata, urządza Macierz Szkolna i w bieżącym roku Festyn Krajowy w dniu 4 sierpnia 1929 w parku Sikory w Cieszynie Czeskim. Pożądaniem byłoby, by w dniu tym inne towarzystwa nie urządzały festynów, by wszyscy członkowie mogli wziąć udział w dorocznym festynie Macierzy Szkolnej. Zaznaczyć należy, że na festynie wystąpią chóry, należące do Związku Chórów Polskich w Czechosłowacji, który obecnie liczy już 2000 śpiewaków.

Dolna Leszna. Komitet miejscowy P. S. P. R. wraz z stow. „Siła“ urządza w niedzielę, dnia 4 sierpnia br. w ogrodzie p. Kurowej w Dolnej Lesznej **FESTYN ROBOTNICZY**. O godzinie 2 po południu wyrusza pochód z muzyką od Domu Robotniczego w Dolnej Lesznej. W razie niepogody odbędzie się festyn z tym samym programem w gospodzie p. Kajzera na Mrowcównce.

Leszna Dolna. (Wycieczka szkolna.) Zarząd Gminnej Rodziny Opiekuńczej wraz z gronem nauczycielskim wyraża tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie za złożone dary czy to w naturaljach, czy też w pieniądzu, które szan. obywatele na obdarowanie działu szkolnej i ochronki przy wycieczce, odbytej dnia 23 czerwca br. złożyli racyli. Dziękujemy też również tym, którzy około przygotowania wycieczki trudu i pracy nie szczędzili, dziękujemy zarówno gościom z bliska i z dalsza, iż mimo niepogody przybyli na wycieczkę i tem przyczynili się do powiększenia funduszu gwiazdkowego i zadokumentowali swoją sympatię z szkołą polską. Komitet wycieczkowy.

Trzyniec. Ochotnicza straż pożarna w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 14 lipca 1929 w parku niemieckim w Trzyńcu **FESTYN STRAŻACKI**. Wieczorem zabawa taneczna w Domu Robotniczym. W razie niepogody odbędzie się festyn z całym programem w lokalach Domu Robotniczego. Uprasza się wszystkich przyjaciół straży o wzięcie udziału w pochodzie o godz. 2 po południu od strażnicy w Trzyńcu.

Bystrzyca n. O. (Podziękowanie.) Zarząd Gminnej Rodziny Opiekuńczej w Bystrzycy n. O. składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy bądźto przez dostarczenie koni do wozów alegorycznych, bądź też przez pełnienie funkcji na festynie Rodziny Opiekuńczej w dniu 30 czerwca br. przyczynili się do wspaniałego wyniku tej imprezy. Zarząd Gminnej Rodziny Opiekuńczej dziękuje również komitetowi festynowemu w Pasiakach za pracę około urządzenia festynu w Pasiakach. Dzięki wielkiemu udziałowi publiczności na obu festynach i bezinteresownej ochotnej pracy jednostek, obie imprezy udały się znakomicie. Wszystkim jeszcze raz najserdeczniejsze dzięki.

Rozmaitości.

Jak zarabiają rzeźnicy. Tego dowodzi ostatni wypadek wolnego wyrąbu mięsa we Frysztacie przez urząd gminny. Pewien obywatel w Stonawie posiadał w obecnym czasie tłustą świnie, której już dłużej nie mógł trzymać i był zmuszony ją sprzedać. Gdyby ją chciał zarząca dla siebie, mięso by mu się obecnie popsulo. Rzeźnicy wykorzystując tę przymusową sytuację obywatela ofiarowali mu za nią ledwie 300 Kcz. Obywatel oddał mięso do

wolnego wyrebu we Frysztacie, gdzie je sprzedawano po 12 Kcz i utargowano 700 Kcz. Mięso było bez skazy i pierwszorzędne. Z tego wynika najlepiej, jaką lichwą uprawiają rzeźnicy, którzy kupiwszy bydło po 300 Kcz za sztukę, sprzedawali mięso po 18 Kcz za 1 kg. Hodowca traci, konsument płaci a rzeźnik... grabi.

Półmilionowy przyrost ludności Polski. W roku 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco: Małżeństw zawarto ogółem 294.788, żywych niemowląt przyszło na świat 983.720, zmarło osób 504.569. Przyrost naturalny zatem w r. 1928 wyniósł 479.151 osób. W porównaniu z r. 1923 przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób, w porównaniu zaś z r. 1927 wzrósł o 51.785 osób.

Cześć w Wiedniu. Końcem roku 1928 naliczono w Wiedniu 1,865,780 mieszkańców. Z tego 79.278 Czechów a 119.595 obywateli czeskosłowackich.

Jaka to rozkosz być żołnierzem. W Deczynie zastrzelił się żołnierz tantejszego garnizonu K. Dolejs. Motyw czynu — nieznanym...

20 robotników zranionych wskutek masakry policyjnej. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że strajk robotniczy w przemyśle konfekcyjnym doprowadził do krwawego starcia z policją. Strajkujące robotnice usiłowały przeszkodzić pracującym, wskutek czego doszło do starcia z policją, w którym uczestniczyło 500 robotników. 20 osób zostało ciężko zranionych.

Ciężkie popalenie na koksowni. 18-letni robotnik Pastrnak doznał przy pracy na koksowni poparzenia płomieniami gazowymi. Doznał popaleń drugiego stopnia. Oddano go do szpitala.

Zabity elektrycznym prądem przy pracy. W Klimkowicach 26-letni przodownik murarski Nikel włączając na mur chwycił przewody elektryczne o napięciu 2200 voltów. Spadł trupem na ziemi.

Granat w ręku pijanego. W tych dniach w Tomaszowie koło Łodzi powrócił w stanie pijanym do domu sierżant Marczewski w towarzystwie kolegi Kopczyńskiego. Po przyjeździe do domu rozpoczął M. kłótnię z żoną, przyczem wyjął ręczny granat francuski, usiłując go rzucić pod łóżko. Kopczyński nie mogąc mu wyrwać granatu, wypchnął go za drzwi. Rozwścieklony Marczewski wyciągnął zapalnik, usiłując rzucić granat do pokoju. Ze względu, iż był pijany, przeoczył czas 3 sekund i granat wybuchł mu w ręku. Sierżant został rozszarpany w kawałki.

Spalił całe miasteczko. Przed kilku tygodniami doniesiono, że w ziemi wileńskiej spłonęło doszczętnie handlowe miasteczko Imię. Ocalały tylko 3 domy a 5.000 mieszkańców postradało dach na głowę. Obecnie aresztowano strażnika „Kobold“, Litwin, który chcąc restauratora „Kobold“, Litwin, który chcąc otrzymać wielką sumę asekuracyjną, podpalił własny budynek, od którego spłonęło całe miasto.

Śmierć 11 osób skutkiem burzy. W Bośni szalała gwałtowna burza, powodując wylew rzeki. 11 osób poniosło śmierć. Szkody materialne są bardzo znaczne. Woda uniosła liczne stada owiec. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Śmiertelne święto narodowe. W Stanach Zjednoczonych zginęło z okazji uroczystości niepodległości 159 osób; 7 zostało zabitych od ognia sztucznych, 72 zmarło wskutek poparzeń a 70 zostało zabitych przez automobile.

Jak niemieccy oficerowie rabowali na wojnie. Policja kryminalna w Berlinie skonfiskowała wielką skrzynię, zawierającą srebro stołowe. Skrzynię tę przyniósł do banku w okresie Zielonych Świąt br. nieznanym z nazwiska mężczyzna, i po ocenie jej zawartości na 50.000 marek chciał skarb swój zdeponować. Z zachowania się nieznanego urzędnika bankowi wnioskując, że mieli do czynienia z b. wyższym wojskowym, dla formalności jednak zażądali dokumentów, świadczących o pochodzeniu tak olbrzymiej ilości srebra. Mężczyzna ów zapewnił ze swobodnym uśmiechem, że nie był wprawdzie na to przygotowany, lecz w ciągu godziny dostarczy żądanych papierów. Po upływie kilku tygodni, gdy nikt się nie zgłosił, a o tajemniczym wojskowym wszelki śluch zaginął, bank doniósł o całej sprawie policji kryminalnej, która skarb skonfiskowała. Prawdopodobnie chodzi tutaj o łup wojenny, zagrabiony w niejednym może mieszkaniu. Srebro znaczne

jest rozmaitemi imionami i monogramami i składa się przeważnie z nakryć stołowych, srebrnych zastaw i kredensowych ozdób.

Przedmieście bogaczy w płomieniach. W San Francisco całe przedmieście, zamieszkałe przez największych kapitalistów ogarnął pożar. Spłonęło około sto gmachów i wytwornych wil. W płomieniach zginęło około 50 ludzi.

Okradzenie arcybiskupa. Na stacji Małkina skradziono metropolie wileńskiemu walizkę, zawierającą brewiarz, pastorał, mitrę biskupią i fioletową sutannę — wartości około 2000 złotych. Co też złodziej pocnie z tym fantem?

Czy pszczoły giną po ukąszeniu? Powszechnie mniemano, że pszczoły po ukłuciu, z powodu zostawienia żądła i jadu w ciele ukłutego giną. Tymczasem uczony polski dr. Karol Krasicki wykazał, że pozbawienie żądła wcale dla pszczoły nie jest szkodliwe. Z 132 pszczoł, które zostały zmuszone do klucia i które pozbawiły się żądła, żadna nie zginęła natychmiast. 52 wytrzymało 48 godzin, zaś 80 pszczoł żyło dalej.

Plaga szarańczy. Równinę Korsyki południowej (Francja) nawiedziła szarańcza, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, winne, zasiewy i ogrody. — Przez Pięciokosioły na Węgrzech przelatywała chmara szarańczy, w tak zbitej masie, że z powodowała krótkie śpięcie dwóch przewodów elektrycznych, przez co całe miasto zostało pozbawione światła.

Fundusze strajkowe na umeblowanie mieszkań dla sekretarzy komunistycznych. Gdy się klóca „prawdziwi“ komuniści z nieprawdziwymi, to wychodzą na jaw coraz to ciekawsze sprawy. Oto „Vorwaerts“, organ „prawdziwych“ komunistów w Libercu, zarzuca „czerwonej zawodowce“, gdzie się podziały owych 14.400 Kcz, które nadeszły z Rosji dla strajkujących tkaczy we Frywałdowie. Na to odpowiadają napadnięci, że sobie potracą 9.000 Kcz, które pobrał komunistyczny sekretarz Mai na umeblowanie mieszkania a sekretarz Machek również nie oddaje 6.000 Kcz. Komunistyczni sekretarze urządzili sobie więc z funduszy strajkowych „rewolucyjnej zawodówki“ kasę zaliczkową na umeblowanie swych mieszkań.

Kieszonkowy parasol. Stały mieszkaniec Zagrzebia, Józef Križanac, zgłosił do opatentowania w tych dniach w Państwowym Urzędzie Patentowym oryginalny wynalazek. Križanac skonstruował mianowicie parasol, który daje się składać w ten sposób, że można go wygodnie nosić w kieszeni. Model wynalazku Križanaca ma po złożeniu 15 cm długości. Križanac zamierza swój wynalazek jeszcze bardziej udoskonalić, sądząc, że uda mu się długość złożonego parasola zredukować do 11 cm. Obecnie poszukuje wynalazca kapitalisty, który chciałby jego wynalazek eksploatować.

Przebudzenie po siedmiu latach snu. Moskiewskie pismo „Biednota“ donosi, że w moskiewskim domu chronicznie chorych przebudziła się ze snu letargicznego mieszkanka wsi Bolszije Sałtyki gubernji rjazańskiej Eutoksjia Litiegina. Wieśniaczka wpadła w letarg w roku 1922, gdy liczyła lat 10. Litiegina przez cały czas znajdowała się pod nieustannym nadzorem lekarskim. Dzięki sztucznemu odżywianiu organizm jej pracował i przez 7 lat śpiączki potężnie rozrósł się. Na krótko przed obudzeniem się chora silnie gorączkowała, temperatura osiągała 40 stopni. Następnego dnia ledwie słyszalnie wyszeptała pierwsze słowa po 7-letnim milczeniu: „Chcę kartofli“.

Jak długo żyją niektóre drzewa? Drzewa, jak i ludzie, dochodzą pewnego wieku, po którym giną. Z amerykańskich drzew najdłużej żyją „seguoe“ w Kalifornii, gdyż stwierdzono już wiek ich od kilku tysięcy lat. Odmiany zaś amerykańskiego cedru czerwonego żyją aż do 1.500 lat; niektóre odmiany sosny, tak zwana „sugar pine“, oraz jodła „Douglas“ żyją około 500 lat, a buk i klon osiągają często i do 400 lat.

Zwierzęta z przed milionów lat. Muzeum przyrodnicze w Chicago wystawiło dwa interesujące obrazy olbrzymich rozmiarów. Jeden przedstawia brontosaura, który żył na tej ziemi przed 150 milionami lat, a drugi masasaura z przed 100 milionów lat. Oczywiście obrazy są malowane przez współczesnego malarza, ale oparte są na danych naukowych i wykopaliskach, które dają pojęcie, jak wyglądała nasza ziemia i stworzenia na niej żyjące w zamierzchłej i dalekiej przeszłości. Nie było wówczas jeszcze człowieka. A to właśnie powinno za-

interesować szczególnie tych, którzy twierdzą, że świat nasz istnieje zaledwie 6.000 lat i że heretykiem jest ten, kto temu twierdzeniu zaprzecza.

Ach, ta miłość! Do Orłowej przybyła z Jabłonkowa prostytutka Anna L. i zabawiła w hotelu „Hvězda“. Obywatel orłowski W. poszedł pobawić się z nią do ogrodu. W poufnej chwili wyciągnęła mu portmonetkę z kieszeni z kwotą 200 Kcz i znikła. Gdy później obywatel ów zauważył stratę, oznajmił to policji która w krótkim czasie odszukała złodziejkę, odebrała jej pieniądze, i osadziła w więzieniu. Całe szczęście. „Miłość“ taka nie wesołe miałaby wspomnienia.

Piorun zabił dzwonnika. W gminie Antolowcu na Słowacznynie podczas burzy, która narobiła wielkie szkody, poszło kilka osób na wieżę kościelną, aby starym zwyczajem rozpedzić pioruny. Jeden z rozpędzanych piorunów uderzył do wieży i zabił dzwoniącego chłopca Ternyoka a trzech chłopów ciężko zranił.

Zatonięcie łodzi podwodnej. W kanale Św. Jerzego zderzyły się dwie łodzie podwodne, z których jedna poszła na dno. Załoga, składająca się z 22 osób zginęła.

Olbrzy burz i orkanów. Katastrofalne burze w Bawarii pociągnęły za sobą ogółem 34 ofiar w ludziach.

Olbrzymi pożar szalał w osadzie fabrycznej Gustiowie w Rosji. Tysiąc ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Klika osób zginęło w płomieniach.

Śmierć lodowa w lecie. Pewien oficer francuski i jego ordynans, odbywający wycieczkę na Mont Blanc we Szwajcarii zostali zaskoczeni w górach przez burzę śnieżną i zmarli z zimna i wyczerpania.

NOWE WYDAWNICTWO.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku książka pod tyt.: „Polacy w Czechosłowacji“, opracowana przez prof. Fr. Kulisiewicza przy współudziale Komitetu dla P. W. K. w Poznaniu. Obejmuje ona całokształt życia Polaków na czeskim Śląsku Cieszyńskim i Morawach i zawiera między innymi charakterystykę zagłębia przemysłowego, organizacje robotnicze oraz stokilkadziesiąt ilustracji w tekście.

Wesoły kącik.

USPRAWIEDLIWIENIE.

Pewien znany ze swej dobroci szef zżyma się na swego buchaltera, który już po raz trzeci spóźnił się do biura.

— Jak najmocniej przepraszam — tłumaczy się buchalter — ale dziś w nocy moja żona miała bardzo ciężki poród...

— Ach tak? To co innego — mówi szef udobruchany i zapisuje sobie w notesie adres buchaltera.

Wieczorem otrzymała pani buchalterowa kilka butelek znakomitego wina.

Po kilku dniach buchalter znowu spóźnił się do biura.

— Cóż się znowu stało? — irytuje się szef.

— Dzisiaj w nocy — mówi buchalter bez zająknięcia, żona moja miała bardzo ciężki poród...

— Co? Znowu? — pyta szef z przerażeniem.

— Cóż to właściwie jest z pańską żoną?

— Nic. Ona jest akuszerką.

„WITAMINY.“

— Witaminy znajdują się głównie w skórcie wierzchniej roślin strączkowych, dzięki czemu są one tak zdrowe i pożywne — mamy je w znacznej ilości we wszelakich owocach, wszędzie tam, gdzie słońce długo i intensywnie działa swą siłą...

— Ach! Rozumiem. Ileż to witamin musi być w mojej starej, spłowiałej zarzutce.

WIĘKSZA PRZYJEMNOŚĆ.

— Pożyczyłem dziś samochód i pojechałem z żoną za miasto.

— Ja miałem większą przyjemność: pożyczyłem sobie żonę i pojechałem własnym samochodem.

DZIECIĘCY ROZUM.

Nauczyciel: Powiedz mi, Ignas, co trzeba przede wszystkim zrobić, aby uzyskać odpuszczenia grzechów?

Ignas: Trzeba zgrzeszyć.

SPOSÓB NA ŚWIADKÓW.

— Dlaczego polakierowałeś jedną stronę swego auta na czerwono a drugą na niebiesko?
— Nie rozumiesz tego? Ale wierz mi, że to świetny pomysł. Chciałbym żebyś raz usłyszał jak sprzecznie zeznają świadkowie po każdym wypadku.

CO BYŁO PO POTOPIE?

Ksiądz, opowiadawszy dzieciom o potopie, zapytał ich:

— Chopcy, który z was mi powie, co było po potopie?

Jeden z uczniów woła: — Ja wiem.

— Mów — powiada katecheta.

— Było wielkie błoto — odrzekł uczeń.

Rozpisanie budowy.

Gmina Trzyniec na Śląsku nada publiczną konkurencją budowę ścieku ulicy Głównej od domu p. Braunera do Krzywki w długości 220 metrów.

Projekt i warunki można obejrzeć w kancelarii gminnej w Trzycu, gdzie także można otrzymać za zwrotem właściwych kosztów formularze ofertowe.

Nadanie następuje na stałej, niezmienionej jednostkowej cenie i według rzeczywistych wymiarów.

Oferty należy spisać, w kopercie zaopatrzonej napisem: „Oferta na budowę ścieku ulicy Głównej w Trzycu“, należy podać do 20 lipca 1929 do godz. 12 w południe w urzędzie gminnym w Trzycu, gdzie tegoż dnia o godz. 12:30 nastąpi otwarcie nadeszłych ofert.

Trzyniec, w czerwcu 1929.

Rada gminna.

Wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące, jako to malowanie pokoi, sal, scen teatralnych itp. przeprowadza wzorowo, szybko i tanio

Maksymilian Bartnicki
malarz i pokostnik, ORŁOWA.

Polecamy Wam solidną firmę

JÓZEF GOLDSTEIN,

krawiec męski i kupiec w KARWINIE. Zawoź na składzie wielki wybór męskiej, damskiej i dziecięcej konfekcji oraz wszelkie towary tekstylne i biurowe. Własny warsztat krawiecki. Sprzedaż też na raty bez podwyższenia cen.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej kasie znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

PODZIĘKOWANIE.

Za szczere wyrazy współczucia okazane nam z powodu zgonu naszej nieodżałowanej córki i siostry

ś. p. ADELI FEBERÓWNEJ

składamy tą drogą serdecznie podziękowanie wszystkim przyjaciółom, sąsiadom, kolegom i koleżankom „Siłaczom“, Chóru „Macierzy“, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie.

Olbrachcice, w czerwcu 1929.

W smutku pogrążona rodzina.

DOBRE KROWY MLECZNE

JAKOŻEŻ NA OCIELENIE MA KAŻDEGO CZŁOWIEKA NA SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzycu obok Cieszyna (naprzeciw przystanku).



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozwój współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄKÓW W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18 640 Praga.



JEST NAJWIEKSZYM STOWARZYSZENIEM SPOŻYWCZYM NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

ZAOPATRUJE W SWYCH 101 SKLEPACH PRZESZŁO 20.000 CZŁONKÓW RAZEM PRZESZŁO 76.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łazach . . . 1	W Raju . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzęce . . . 1
W Cierlicku Górnym . 1	W Lesznej Dolnej . 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Dolnym . 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście . 2
W Cieszynie Czeskim . 2	W Ligotce Alodjalnej . 1	W Stonowie . . . 2
W Dąbrowie . . . 2	W Lutni Niemieckiej . 1	W Sibicy . . . 1
W Darkowie . . . 1	W Lutni Polskiej . . 1	W Stanisławicach . 1
W Datyniach Dolnych . 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . 4
W Dzieńmorowicach . 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Frysztać . . . 4	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . 4
W Gródku . . . 1	W Mostach u Jabł. . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gutach . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzycu . . . 4
W Grodziszczu . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . 1
W Jabłonkowie . . . 2	W Nieborach . . . 2	W Wedryni . . . 2
W Karwinie . . . 12	W Orłowej . . . 3	W Wierzniołowicach . 1
W Kucobędzu . . . 1	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu . . . 1
W Końskiej . . . 2	W Piosku . . . 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Karpętnej . . . 1	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
	W Piotrowicach . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Dąbrowie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztat w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6%, odsetek. Członkowie stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci K 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości K 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnym zgromadzeniu.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne K 40 000 000 —.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztać

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
„ kwartalnie Kč 12—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 29.

FRYSZTAT, 19 lipca 1929.

Rocznik XXVII

Pochód bojowników socjalizmu.

Czerwona młodzież w czerwonym Wiedniu. — Polacy czechosłowaccy na forum międzynarodowym. — Potęga socjalizmu.

Czerwony Wiedeń gościł w dniach 12—14 lipca II Międzynarodowy Zlot młodzieży socjalistycznej. Pięćdziesiąt tysięcy młodych socjalistów ze wszystkich krajów demonstrowało we Wiedniu za hasłami socjalizmu, dla przyszłości młodzieży i Międzynarodówki. Tak licznego udziału nie spodziewali się nawet sami organizatorzy. Niezliczona ilość nadzwyczajnych pociągów, przywożących na dworce wiedeńskie uczestników, przewyższała najśmielsze oczekiwania. Z Rzeszy Niemieckiej przybyło 15.000, z zagranicy 9.000 (z Polski 500) z prowincji austriackich 6.000 — do tego 20.000 z samego Wiednia.

Przyjeżdżających gości zagranicznych, towarzyszy wiedeńscy witali entuzjastycznie.

„Siłacze“ nasi w wesołym nastroju dojechali z Mor. Ostrawy do Wiednia pociągiem nadzwyczajnym z towarzyszami czeski i niemieckimi o godz. 5 rano. Na dworcu serdeczne powitania wygłosili tow. wiedeńscy; po polsku odpowiedział tow. Goetze, wyrażając radość, że nam Polakom czechosłowackim nadarza się sposobność manifestować międzynarodową solidarność proletariatu, oraz obejrzyć dzieło gospodarki Czerwonego Wiednia.

Gościnne przyjęcie.

Prawie wszystka młodzież zagraniczna ulokowana została w prywatnych mieszkaniach towarzyszy wiedeńskich. „Siłacze“ nasi doznali prawdziwej i rzadko w świecie spotykanej gościnności wiedeńskich. Biedne rodziny proletariackie uczyniły co mogły najlepszego dla uprzyjemnienia pobytu. Odstąpiły pokój, zgotowały posiłki — wszystko bezpłatnie, chociaż często nie lepiej powodzi się im od nas. uczynili wszystko, dla wykazania międzynarodowej solidarności. Szczere to były przyjęcia, a została one miłymi wspomnieniami naszych towarzyszy; dość wskazać, że ze łzami w oczach nas żegnano, gdy opuszczaliśmy gościnne podwoje.

Czerwone sztandary na zamku cesarskim.

Zlot socjalistycznej młodzieży rozpoczął się uroczystym powitaniem wszystkich uczestników dnia 12 lipca na wielkim placu przed Burgiem cesarskim (Heldenplatz) przez towarzyszy F. Kanitza i K. Seitzę, burmistrza Czerwonego Wiednia imieniem wiedeńskich organizacji socjalistycznych i tow. K. Vorinkę imieniem Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Orkiestra odegrała „Pieśń Pracy“, przyczem krótkie przemówienia wygłosili przedstawiciele wszystkich organizacji, biorących w zlocie udział. Każdorazowo odpowiadali chóralnie robotnicy wiedeńscy.

Za stow. „Siła“ pozdrowił tow. Hrabiec ze Stonawy po polsku temi słowy:

„Ziemia śląska, zroszona potem przodków naszych, co dziś krwawo złane skarby ludzkości, posyła nas z hut, kopalń, izdebek poddaszy walczyć o nowy już świat — tak jak

wszystkie kraje. — Pozdrawiamy Was!“ — „Freundschaft!“ — odpowiedział chór. Przemówienia przechodziły przez mikrofon. Z balkonu zamku powiał sztandar międzynarodówki socjalistycznej, co zapowiadało rozpoczęcie uroczystości.

Po południu zwiedzano miasto. Każda grupa uzyskała przewodników, którzy chętnie oprowadzali po muzeach, gmachach itd. Wieczorem urządzono w różnych częściach miasta uroczyste akademie.

W sobotę odbyły się wielkie zgromadzenia. Nie wszyscy z naszych byli. Zwiedzaliśmy w dalszym ciągu olbrzymie domy czynszowe, zbudowane przez socjalistyczny samorząd gminny. Takie gmachy, jak: Karola Marksa, Matteotti'ego, Liebknechta — olbrzymie komplety mieszkań, ich wewnętrzne urządzenia, zastosowane według najnowszych wymogów higieny, to chluba robotników wiedeńskich. Rodziny robotnicze w Wiedniu mieszkają wygodnie i tanio, co nie spotykamy nigdzie.

Niesiemy światło!

Wieczorem urządzono wielki pochód z pochodniami. Tysiące młodzieży ciągnęło ulicami miasta, owacyjnie witane przez ludność Wiednia. Po obu brzegach Dunaju z płonącymi pochodniami maszerowano pod ratusz bogato iluminowany. Pochód trwał kilka godzin.

Wszyscy na ulicach!

Punktem kulminacyjnym uroczystości była olbrzymia manifestacja w niedzielę przedpołudniem na placu przed ratuszem. Na wezwanie partii stanęli do wspólnych szeregów wszyscy robotnicy Wiednia.

Przemawiali wodzowie socjalizmu tow. Fryd. Adler, imieniem międzynarodówki socjalistycznej, tow. M. Citrine za międzynarodówkę zawodową, Otto Bauer za austr. soc. dem., K. Heinz za międzynarodówkę młodzieży socjalistycznej, poczem zabrzmiła we wszystkich językach „Międzynarodówka“. Wreszcie uformował się pochód, jakiego jeszcze nasi robotnicy nie byli świadkami. Za tablicami organizacji wszystkich prawie krajów Europy, za lasem czerwonych sztandarów uformowały się tysięczne rzesze młodych bojowników socjalizmu, manifestujących za powszechnym pokojem światowym, przeciw wojnie i za międzynarodową solidarnością proletariatu. Szli Francuzi, Holendrzy, Belgowie, Duńczycy, Szwedzi, Polacy, Czesi, Łotysze, Finlandczycy, Palestynczycy, Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Niemcy i inne narody, za nimi socjaliści austriaccy oraz cały Wiedeń robotniczy, który stanął solidarnie na wezwanie partii.

I nasza grupka „Siłaczy“ była przedmiotem owacyj ze strony rozentuzjasmowanej ludności, wyległej masowo na ulice: „Polacy czechosłowaccy — Freundschaft!“, odpowiadaliśmy chórem „Siła“ — Cześć! — „Niech żyje czerwony Wiedeń!“ Życzliwi podawali w pochodzie wodę manifestantom.

Manifestacja trwała przeszło trzy godziny a pozostanie długo w pamięci jej uczestników.

Jak było do przewidzenia, z zajazdu do Wiednia młodzież nasza skorzystała bardzo wiele. W szczególności nocnie przekonała się, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy organizacjami wiedeńskimi i naszymi. Każdy, komu wypada ciężko pracować na kawałek chleba, robotnik fizyczny czy umysłowy, młody czy stary, dziewczę czy kobieta — należy do organizacji socjal-demokratycznej. Komunistów prawie że niema! Każda rodzina robotnicza pobiera swe pismo codzienne, oprócz różnych partyjnych wydawnictw tygodniowych, czy innych. Każdy robotnik wiedeński, świadomy jest celu, jaki partja socjalistyczna sobie wytknęła. Wszyscy wiedzą o wszystkich poczynaniach partji, a wszystkich ogarnęła idea socjalizmu, solidarność organizacyjna. I organizacje są potężne. Wielką wagę partja polityczna przywiązuje wychowaniu młodzieży. Wdzieliśmy w pochodzie tysiące organizowanych synów i córek robotników pod czerwonym sztandarem. Wdzieliśmy marsz przyszłości socjalizmu!

A u nas? Tam widać tętniące życie organizacyjne, przywiązanie do pracy społecznej, a tu walki wzajemne robotników. Wiedeńska młodzież robotnicza garnie się do organizacji robotniczych, a u nas hołduje hasłom, sprzecznym z interesami klasy pracującej. Obowiązek proletariacki wiedeński nakazuje swoje dzieci przyspasabiać do walk o demokratyczne prawa robotnicze — wysyłać je do organizacji młodzieży socjalistycznej, u nas tylko część robotników pojmuje znaczenie organizacji młodzieży.

Do „Siły“ nie należy setki polskiej młodzieży robotniczej, jej dusze zatrują komunizm i klerykalizm. Od wiedeńskich musimy się uczyć organizować! I w naszych organizacjach są usterki. Usunąć je można, nabywając systematycznie nowych doświadczeń. Młodzież nasza, skorzystawszy choć trochę z pobytu w Wiedniu, rozpocznie intensywniejszą pracę nad pogłębieniem w naszych warunkach poczucia solidarności organizacyjnej, tak bardzo nam i wszechstronnie potrzebnej! ma.

Smutna rocznica.

W czasie Zlotu międzynarodowego w Wiedniu nie zapomniano też na poległych w czasie demonstracji robotniczych przed dwoma laty. Na dzień 15 lipca przypadała właśnie ta smutna rocznica, kiedy to policja wiedeńska na rozkaz burżuazyjnego rządu dała salwy do tłumów robotniczych, przyczem padło dziesięć ofiar. W pochodzie niesiono obraz, przedstawiający robotnika w kałuży krwi z napisem: „Tego nie zapomnimy!“

W poniedziałek 15 lipca urządzono manifestacyjny pochód nad mogiły padłych ofiar.



Wydawca: Jan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

Bezprzedmiotowe życzenia.

Od trzech tygodni już jesteśmy świadkami sporu granicznego, który wybuchnął pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. Władze węgierskie porwały czechosłowackiego kasjera kolejowego w Hidasnamety i przewiozły do Miskowca i tam go osadziły w więzieniu. W prasie czeskiej wszczęto gwałtowny alarm, że na granicy węgierskiej nie jest żaden urzędnik czechosłowacki bezpieczny, że Węgrzy prowokują szpiegostwo. Poseł czechosłowacki interweniował w Budapeszcie, lecz bez wyniku. W Budapeszcie powiedziano, że Pěcha był od dłuższego czasu podejrzany o szpiegostwo, a ostatecznie został on przyłapany na gorącym uczynku. Dlatego jego aresztowanie jest słuszne i należy do kompetencji władz węgierskich. Z drugiej strony zaś zarzucają, że jeżeli Pěchę podejrzewano o szpiegostwo na rzecz Czechosłowacji, to należało się zwrócić do jego rządu z żądaniem usunięcia go z Węgier. Aresztowanie Pěchy jest bowiem sprzeczne z układami, dotyczącymi funkcjonariuszy obcych państw. I tak szły sobie noty. Prasa nawet wroga osobie ministra spraw zagranicznych, dodaje mu animuszu celem „zabrania“ się do znienawidzonych Węgrów. Lecz z Budapesztu przychodzi odpowiedź na notę rządu czechosłowackiego.

Nasamprzód nota przedstawia okoliczności, towarzyszące aresztowaniu Pěchy i oświadcza między innymi, że Pěchę obserwowali urzędnicy policyjni i widzieli, jak odebrał poufny dokument wojskowy i przeczytał go.

Pěcha przyznał się, że od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z osobami, które mu dostarczały wiadomości wojskowych.

Rząd węgierski zaprzecza dalej, jakoby o aresztowaniu nie zawiadomiono władz czechosłowackich. Jeszcze w dniu aresztowania zawiadomiono naczelnika czechosłow. urzędu celnego w Hidasnemety i oddano mu znalezione u Pěchy klucze od biura urzędowego oraz zawiadomiono naczelnika policji czechosłowackiej w Hidasnemety o powodach jego aresztowania.

Nota węgierska wskazuje na to, że Pěchę przeniesiono już w dniu 27 maja na inne stanowisko, gdzie nie obowiązują postanowienia układu o stacjach granicznych. Węgierskiemu naczelnikowi stacji granicznej przedstawiono już następcę Pěchy, który objął służbę jeszcze przed aresztowaniem.

Nota stała na stanowisku, że według art. 5 układu o wspólnych dworcach granicznych, przysługują Węgom wszelkie prawa, a więc także na dworcu w Hidasnemety, leżącym na terenie węgierskim. Węgry mają zupełną suwerenność pod każdym względem, także politycznym i karnym, której podlegają według art.

29 układu także funkcjonariusze państw obcych. Rząd węgierski zaprzecza, jakoby aresztowanie Pěchy naruszało układ o stacjach granicznych i oświadcza, że na podstawie powyższego stanu rzeczy i sytuacji prawnej Węgry były zmuszone uważać konkluzje nowego posła czechosłowackiego i wyrażone w nocie życzenia za bezprzedmiotowe.

I tak wciąż idą „życzenia bezprzedmiotowe“. Rządy gadają sobie „bezprzedmiotowo“ a na pograniczach wre. Dla represji aresztuje się na chybił trafił tu i tam. Więzienia zapełniają się po obu stronach. Grożono nawet wstrzymaniem całego ruchu kolejowego na granicy czechosłowacko-węgierskiej. Narazie spoczywa ruch tylko na tym jednym odcinku kolejowym, ubocznym, bez większego znaczenia dla całości. Węgrzy zaś w największym sezonie zastosowali zupełny bojkot kąpieli czechosłowackich. A gdy tak dalej pójdzie, to może wstrzymają cały ruch graniczny. Pomimo, że wojny niema, armaty nie luczają, gazy nie trują, ale wojna może wybuchnąć na całej granicy — wojna bez jakiegokolwiek mobilizacji. A przecież z końcem ubiegłego tygodnia w Pradze i w szeregu innych miast czechosłowackich krążyły alarmujące pogłoski o zamierzonej rzekomo mobilizacji pięciu roczników rezerwy w związku z konfliktem czechosłowacko-węgierskim. Pogłoska ta została jednak zdementowana w komunikacie urzędowym.

I tak idzie wet za wet, aż z wypadku kolejowego zaczęły krążyć alarmujące pogłoski...

Przeciw zależności Europy.

W ostatnich dniach rozeszła się wieść iż francuski minister Briand zamierza na wrześniowej sesji Ligi Narodów wystąpić w sprawie utworzenia nowej gospodarczej organizacji w Europie. Organ rządzącej obecnie w imperjum świata Partji Pracy w Anglii socjalistyczny „Daily Herald“ zwraca się przeciwko panuropejskim planom Brianda, stwierdzając, że rząd angielski nie będzie popierał żadnego planu, zmierzającego do podziału świata na wzajem i wrogi sobie zagrażające czynniki polityczne, albowiem polityka zagraniczna Anglii opiera się na podstawie o wiele szerszej której granice nie leżą ani w Europie, ani też w państwie angielskim.

„Echo de Paris“ stara się plan Brianda zgóry zdyskredytować, oświadcza, że Niemcy będą usiłowały udaremnić możliwość dojścia do porozumienia między państwami. Dziennik kończy swe wywody zdaniem, że Europa popadnie w zależność od Niemiec.

Rząd tow. Macdonalda występuje stanowczo przeciw polityce mocy, na której Europa miała by popaść w zależność Niemiec.

Jest cicho, front jest spokojny, tylko rzęgot karabinów. Kule syczą gęsto, nie strzela się bez planu, lecz po obu stronach celują ostro. Nie morę odejść.

„Napiszę twojej żonie — mówię prędko do martwego — napiszę jej, niechaj się dowie odemnie, wszystko napiszę, co mówię do ciebie, by nie cierpiała. Chcę jej pomóc i twoim rodzicom, także twemu dziecku...“

Uniform jego jest jeszcze nawpół otwarty. Notatnik z listami można łatwo odnaleźć. Lecz zwlekałem z ich otwarciem. Jest tam pewnie notatnik z jego imieniem i nazwiskiem. Dopóki jego nazwiska nie wiem, mogę go jeszcze zapominąć, może czas zatrze ten obraz w pamięci. Jego nazwisko jednak będzie tym gwoździem, wbijającym się we mnie, nie dającym się nigdy wydobyć. Będzie posiadał tę moc, objawić mi wszystko, przyjdzie to znów przedemnie.

Bez zdecydowania trzymam listownik w ręce. Wypada mi z ręki i otwiera się. Kilka listów i obrazków wylatuje. Zbieram to prędko wszystko i chcę napowrót włożyć, lecz jakaś niepoohamowana siła, pod której mocą stoje, to niepokorne moje położenie, ten głód, to niebezpieczeństwo, te godziny przebyte z umarłym, orzyprowadziły mnie do rozpaczy, chcę skrócić rozwiązanie i mękę moją wzmocnić i zakończyć, jak się uderza bolącą ręką o drzewo, i niech się stanie, co chce.

Są to obrazki kobiety i małej dziewczynki, wąskie amatorskie zdjęcia przed bluszczową ścianą. Obok fotografii tkwią listy. Wyjmuję je i próbuje czytać. Większej części nie rozu-

Pierwszy Zjazd Polaków zagranicznych.

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy. Klasa robotnicza stanowi prawie całą emigrację sezonową, lwią część emigracji stałej, przeważną część mniejszości polskiej w Czechosłowacji i Niemczech. W związku z tem pisze „Naprzód“ krakowski: „Musimy podnieść z całą powagą i całym naciskiem błąd zasadniczy, popełniony przez organizatorów Zjazdu w samym początku ich działalności przygotowanej: błąd polega na sposobie ułożenia tzw. ordynacji wyborczej na Zjazd.“

Wzięto za punkt wyjścia „Związek i Polaków“, jako organizację, łączącą rzekomo ogół ludności polskiej danego kraju. W rezultacie szeregu polskich organizacji robotniczych i socjalistycznych pozostał bądź częściowo, bądź nawet całkowicie na uboczu. Tam gdzie odstępowano, w drodze „kompromisu“, jakiś mandat socjalistyczny, tam również podział mandatów nie wypadł w zgodzie z rzeczywistym układem s.t.

Bo życie wygląda inaczej.

Weźmy przykład. PPS na Śląsku Opolskim reprezentuje bardzo poważną sumę wpływów. Ostatnie wybory do rad załogowych dały jej znaczną przewagę nad t. zw. narodową, niesocjalistyczną grupą polską. Ofiarowano zaś jeden mandat na sześć, przyznanych Śląskowi. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji skupia dosłownie „najwierniejszą gwardję“ polskości w czeskiej części Cieszyńskiego. Socjalistyczna grupa polska w Rumunji — jedyna — może zabierać głos imieniem tamtejszych Polaków, prawie wyłącznie robotników kolejowych. We Francji organizacja polska CGT — ta prawdziwa siła.

A „ordynacja wyborcza“ niektóre z tych grup pominęła zupełnie, innym znowuż, sprowadzonym samowolnie i w sprzeczności z istotnym samowolnie i w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy, do roli rzekomo drobnostek „mniejszości“, odebrała zainteresowanie się Zjazdem.

Zjazd odbywał się w sali sejmu wobec reprezentantów rządu i sejmu. Obecny był prezydent Rzecz. Zjazd otworzył marszałek senatu p. Szymański. Po nim wygłosił marszałek sejmu tow. Daszyński witany gromkimi okrzykami następujące przemówienie o przyczynach emigracji: „Jako marsz. sejmu pragnę powitać pierwszy zjazd delegatów emigracji polskiej. Emigracja polska ostatnich lat 50 jest niemal wyłącznie — gospodarcza. Są to wielkie milionowe rzesze chłopów i robotników polskich, szukających poza gra-

niem, trudnem mi jest sklecić coś, nie umiem wiele po francusku. Lecz każde słowo, które przetłumaczam, wbija mi się do piersi, jak pocisk — jak pchnięcie w piersi.

Głowa moja jest całkiem przedrażniona. Tyle jednakowoż rozumiem, iż tym ludziom nie śmiem pisać, jak przedtem myślałem. Niemożliwe. Oglądam jeszcze raz obrazki; nie są to ludzie bogaci. Mogłbym beżimiennie przesłać pieniądze, jeżeli później coś zarobię. Tęgo się chwytam, jak zbawienia. Ten martwy złaczony jest z moim życiem, dlatego muszę wszystko uczynić i przyrzec, aby się ratować; przysięgam na ślepo, iż tylko dla niego istnieje i dla jego rodziny, — wilgotnemi wargami wstawiam to w niego i całkiem głęboko we mnie kryje się nadzieja, że się przez to wykupię i możliwie tu stąd wyjdę, mały podstęp, którybyśmy zawsze jeszcze po wszystkim oglądać chcieli. I dlatego otwieram notatnik i czytam wolno: Gérard Duval, typograf.

Piszę adres ołówkiem zmarłego na mojej kopercie i wsuwam nagle wszystko prędko do jego bluzki z powrotem.

Zabiłem drukarza Gérarda Duvala. Muszę zostać drukarzem, rozmyślam całkiem rozstrójony, zostać drukarzem, drukarzem...

Po południu jestem spokojniejszy. Moja obawa była bezpodstawną. To nazwisko nie miesza mi więcej. Atak minął. — „Kamracie — mówię do zabitego stanowczo — dziś ty, jutro ja. Lecz jeżeli wyjdę cało, kamracie, walczyl będę przeciw temu, co nas obu rozbili: tobie życie — a mnie? — także życie. Przy-

Patrol.

(Dokończenie.)

Lecz z tem daleko nie zajdę; gdyż jest to los nas wszystkich; gdyby Kemmerich był swoją nogę trzymał o pięć centymetrów dalej w prawo, gdyby Haie był się o pięć centymetrów dalej usunął — nie byłiby ranni, ani zabici...

Milczenie się ciągnie. Mówię, muszę mówić. Mówię do niego:

„Kamracie, ja cię nie chciałem zabić. Gdybyś tutaj jeszcze raz skoczył, nie zrobiłbym tego, gdybyś także i ty był rozsądnym. Ale ty byłeś we mnie przedtem tylko myślą, kombinacją, która żyła w moim mózgu i wywołała akcję; — tą akcją zabódtłem. Teraz widzę dopiero, że jesteś człowiekiem takim, jak ja. — Myślałem na twoje granaty ręczne, na twój bagnety i twą broń; teraz widzę twoją żonę i twoją twarz i to wspólnie. Przebac mi, kolego! Widzimy to zawsze, za późno! Dlaczego nie mówi się nam zawsze, iż jesteście takimi samymi biednymi psami, jak my, że wasze matki taksamo boją się o was, jak i nasze, że mamy taki sam strach przed śmiercią, to samo umieranie, ten sam ból. — Przebac mi, kamracie, jakże mogłeś być moim nieprzyjacielem? Gdybyśmy odrzucili nasze uniformy i broń, to mogłeś być mi takim samym bratem, jak Kat i Albrecht. Weź dwadzieścia lat moich, kamracie, ale powstań, — weź więcej, bo ja nie wiem, co z tem jeszcze zrobić.“

nicami Polski zarobku i egzystencji. Niezmiernie mały odsetek stanowią przestępcy kryminalni i jeszcze mniejszy — emigranci polityczni. Emigracja polska jest zjawiskiem stałym jak jej przyczyny: nędza wsi polskiej i niskość zarobków robotnika polskiego.

O odzyskaniu niepodległości Polski i o jej roli.

Z chwilą powstania niepodległego państwa polskiego zaznacza się poprawa na lepsze losu emigrantów. Poprawa słaba i jeszcze nieśmiała, ale jest nadzieja, że już emigrant polski nie będzie bez opieki, że ma się kto za nim ująć i że się ujmie! Opieka państwowa będzie jednak mało skuteczna, jeżeli sama emigracja się nie zorganizuje. Na tym punkcie jest — z małymi wyjątkami — wszystko jeszcze do zrobienia. Bo życie duchowe i organizacyjne emigracji polskiej przedstawia się jeszcze nad wyraz smutnie. Rozbicie wewnętrzne, dziki niekiedy chaos organizacyjny, piekło oszczerstw, zmuszające uczciwego człowieka do usuwania się od życia polskiego na emigracji, oto w wielu środowiskach treść „wspólnego pożycia Polaków“.

Brak poważnej pracy kulturalnej, brak organizacji stosunków duchowych i handlowych z krajem macierzystym, bezideowość, goniąca za zarobkiem, oto cechy ujemne życia emigracji, tak, jak gdyby Polska była jeszcze ciągle w niewoli, jak gdyby nie zatknęto państwowego sztandaru polskiego na wielkich drogach świata! Jak gdyby zmartwychwstała Polska nie reprezentowała zasady wolności i demokracji, jak gdyby podczas naszej wojny z naziści bolszewickim chłop i robotnik polski nie odegrał pełnej ofiar i krwi roli siły wyzwolającej ojczyznę!

Zorganizowanie, uświadomienie i wzmocnienie.

Dzisiaj może emigracja polska być dumna ze swojej ojczyzny, ze swojego narodu! Około sztandaru tej ojczyzny może się zgrupować, podjąć pracę, która spełnia dziś każdy naród — pracę organizacji i oświaty, pracę nawiązania węzłów z życiem umysłowym, moralnym i gospodarczym macierzy!

Aby się uczyć od drugich, trzeba mieć w duszy coś swojego, coś, co jest wyrazem najgłębszym istoty myślowej i czującej. A to swoje jest i piękne i wielkie.

Witam pierwszy zjazd delegatów Polaków, mieszkających poza granicami Polski i życzę powodzenia pracy zjazdowej w nadziei, że praca wasza zorganizuje, uświadomi i wzmocni te miliony emigrantów polskich, których bieda rzuciła poza granice kraju.

Z Czechosłowacji wzięli udział w zjeździe tow. Emanuel Chobot, poseł dr. Leon Wolf, J. Waleczko, dr. Buzek, P. Feliks i M. Pawełek.

Rzekam ci to, kolego. Nie śmie się to stać więcej.

Słońce stoi ukośno. Tępy jestem ze zmęczenia i głodu. To od wczoraj jest mi mdło, nie mam już nadziei, że wyjdę stąd. Tak tkwię i nie zauważam nawet, iż wieczór nadchodzi. Zapada zmierzch. Wydaje mi się, że za szybko. Jeszcze jedną godzinę. Gdyby było lato, jeszcze trzy godziny. Jeszcze jedna godzina.

Teraz zaczynam drzeć, że jeszcze może coś nadejść. Nie myślę już więcej o martwym, on mi teraz już zupełnie obojętny. Jednym zamachem wstrząsa mną chęć do życia, i wszystko, com przeżył, com sobie przedsięwziął, cofa się przed tem. Tylko by teraz jeszcze nie nadeszło co złego, paplam więc mechanicznie: „Wszystkiego dotrzymam, dotrzymam, co ci obiecałem! — ale już teraz wiem, że ci tego nie dotrzymam.“

Naraz przypominam sobie, że moi koledzy będą strzelali, gdy się do nich będę skradał; oni nie wiedzą. Będę wołał tak wcześnie, jak się tylko da, żeby zrozumieć. Tak długo będę leżał przed okopami, aż mi odpowiedzą.

Pierwsza gwiazda. Front spokojny. Wytnąłem i mówię z rozprężeniem sam ze sobą: „Tylko żadnego głupstwa teraz, Pawle — spokój, Pawle —, potem jesteś uratowany, Pawle.“ To działa, gdy swoje imię wymawiam. Jest to, jak gdyby czynił to kto inny i ma się więcej panowania nad sobą.

Ciemność się zbliża. Rozgorączkowanie moje znika, czekam przezornie, aż pierwsze rakiety wzlecą. Potem wylażę z lejka. Martwego zaponniałem. Przedemną leży zaczyna-

Przemówienia wygłosili przedstawiciele delegacji z Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii. Za Polaków w Czechosłowacji przemówił dr. Wolf.

Następnie przemawiali przedstawiciele Polaków z Danii, Estonii, Francji, Chin, Holandii, Jugosławii, Kanady, Lotwy i Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Rumunii i Węgier.

Po południu sekretarz generalny komitetu Lenartowicz wygłosił referat o „Zagadnieniach mniejszości narodowych“.

Chmury na dalekim wschodzie.

Rosja, Chiny i Japonia o chińską Mandżurję.

Energiczna walka generała Czang-Kai-Szeka z bolszewizmem, rozpoczęta w r. ub. w szeregach kuomintangu, z „frontu wewnętrznego“ przerzucona została oddawna na forum między narodowe. Akcję antykomunistyczną rozpoczął szereg rewizyj w konsulatach Z. S. R. R. w Chinach, dokonanych z rozporządzenia rewolucyjnego rządu chińskiego. Oziębienie stosunków sowiecko chińskich przypieczętowane zostało okupacją „czerwonej Mongolii“ przez wojsko sowieckie.

W ostatnich dniach rząd nankiński ponowił walkę z propagandą sowiecką. Jak wiadomo, kolej wschodnio chińska, znajdująca się pod mieszanym zarządem rosyjsko-chińskim, korzysta na terytorjum republiki chińskiej z praw autonomicznych. Pod tą zastoną prawną całe zastępy specjalnie nadsyłanych „urzędników kolejowych“ Z. S. R. R. prowadziły energiczną agitację bolszewicką w Mandżurji. Władze chińskie zarządziły przeto przejęcie telegrafu kolejowego pod swą kontrolę. Jednocześnie dokonano rewizji w licznych biurach rosyjskich, przyczem przeszło to urzędników kolejowych aresztowano i odtawiono do granicy sowieckiej.

Linja kolejowa wschodnio-chińska stanowiła oddawna kość niezgody między Rosją a Japonją. Wybudowanie jej w niemałym stopniu przyczyniło się do wybuchu wojny w r. 1904. To też Japonja niezbyt obojętnym okiem spogląda na wynik sporu sowiecko chińskiego o autonomję władz kolejowych. Przypuszczać wszakże należy, że ostatnie posunięcie rządu nankińskiego przedsięwzięte zostały w porozumieniu z Japonją, zwraca bowiem uwagę ostatnie zarządzenie chińskie, by obok napisów rosyjskich i chińskich umieszczone zostały na stacjach kolejowych również napisy japońskie.

Równocześnie z przejęciem telegrafu kolejowego zarządziły władze chińskie zamknięcie biura sowieckich spółdzielni w Charbinie, rosyjskiego syndykatu naftowego i biura okręgowego.

Jaka się noc i mdło oświetlone pola. Wbijam sobie w pamięć pewną dziurę, w momencie, gdy światelko zanika, przeskakuje nową dziurę, inaczej dalej, sunę po brzuchu wprzód, przy czajam się, zrywam na nowo, czolgam.

Podchodzę bliżej. Wtem widzę przy świetle rakiety, jak w drutach coś prawie jeszcze nie zdołało się ukryć, nim zeszytnieje i leży cicho. Przy następnym razie widzę to znowu, są to pewnie koledzy z mego okopu. Lecz jestem ostrożny, aż rozpoznam nasze chęłmy. Potem wołam.

Zaraz na to słyszę w odpowiedzi moje imię: „Paweł, Paweł!“

Wołam powtórnie. Są to Kat i Albert, którzy wyszli z namiotową kołdrą, by mnie poszukać.

— Jesteś ranny?

— Nie, nie!

Spuszczamy się do okopów. Dają mi jeść. Mueller daje mi papierosa. Opowiadał w kilku słowach, co się stało. Nic nowego; coś podobnego zdarza się często. Tylko ten nocny atak był główną rzeczą przy tem. Przecież Kat leżał już w Rosji dwa dni za rosyjskim frontem, póki nie udało mu się przedostać do swoich.

O martwym drukarzu nic nie wspominam. Dopiero na drugi dzień nie wytrzymam. Opowiedzieć to muszę Katowi i Albertowi. Uspokajają mnie obaj. — „Nic nie zmienisz tutaj. Cóż innego chciałeś zrobić? Po to jesteś przecież tutaj!“

Przysłuchuję im się, zachowany, pociesz-

Jednocześnie z doniesieniami o zajęciu dyrekcji kolejowej otrzymano wiadomości o koncentracji wojsk mandżurskich, które postawiono na stopie wojennej wzdłuż całej granicy sowieckiej. Według tychże doniesień oddziały białogwardystów sowieckich, które dowództwo wojsk mandżurskich ma zamiar przerzucić na terytorjum sowieckie, są stacjonowane wraz z wojskami mandżurskimi.

A niedźwiedź rosyjski sroży się wysyłając ultimatum z Moskwy do Chin. To ultimatum jest żywo komentowane w sowieckich kołach dyplomatycznych. Naogół nie wierzą jeszcze, aby Sowiety w obecnym momencie zechciały włożyć się w wojnę z Chinami. Natomiast przewidują ogólnie, że rząd sowiecki zastosuje zapewne wobec Chin represje natury ekonomicznej celnej itd.

Przegląd polityczny.

W sprawie ofiar klęsk elementarnych rząd zwołał komisję rolniczą parlamentu celem nadradzenia się nad sposobem niesienia pomocy dotkniętym. Minister rolnictwa oświadczył, że rząd przyrzeka dać 10 milionów Kcz na dorazną pomoc, pomimo, że szkody wyrządzone ocenają ogólnie na 3 miliardy Kcz.

Persekucje. Urzędowo zostały zawieszone na przeciąg jednego miesiąca komunistyczne czasopisma „Rude Pravo“, „Večernik“, „Proudy mladeže“, „Rozsevač“ na podstawie ustawy o ochronie republiki.

Polska jako wielkie mocarstwo. Berliński dziennik „Vossische Ztg“ zamieszcza list pacyfisty niemieckiego v. Gerlacha w formie artykułu pod tytułem: „Polska, jako wielkie mocarstwo“. Gerlach apeluje do rządu Rzeszy, aby zajął się życzliwie załatwieniem sprawy podniesienia poselstwa polskiego w Berlinie i niemieckiego w Warszawie do rządu ambasady. Uznaje Polski jako wielkiego mocarstwa przyczyniłoby się do oczyszczenia atmosfery politycznej pomiędzy obu państwami. Francja, związana z Polską węzłami historii, pierwsza uznała Polskę jako wielkie mocarstwo, podnosząc swoje poselstwo do rządu ambasady. Mussolini poszedł śladami Francji.

Rząd Macdonalda za rozbrojeniem na morzu. Rząd brytyjski zajmuje się w dalszym ciągu kwestją rozbrojenia. Dotychczasowe rozmowy prowadzone przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dotyczyły kwestji rozbrojenia na morzu. Jest jednak nadzieja, że rokowania wstępne obejmą poza Ameryką i Wielką Brytanią jeszcze trzy inne mocarstwa morskie. Dotyczyć one będą także kwestji ograniczenia zbrojeń na lądzie i w powietrzu. Tym sposobem objęłoby całość zagadnień przygotowują-

ny ich obecnością. Cóż też to za głupstwa paplałem tam w lejku.

— Patrz tam! — wskazuje Kat.

Przy przyczółku opoku stoi kilka celnych strzelców. Zaopatrzone są ich karabiny w szkła lunetowe. Pilnie śledzą oni odcinek nieprzyjacielskiego okopu. Tylko tu i ówdzie pada strzał.

Teraz słyszymy wykrzykniki: „To ci siadło!“ — „Widziałeś, jak tamten wyskoczył?“ Sierżant Oellrich odwraca się pysznie i notuje punkty.

— Cóż powiesz na to? — pyta Kat.

Kiwam głową.

— Jeżeli darzyć mu się dalej tak będzie, ma napewno dziś wieczór o jednego pstręgo ptaszka na bluzie więcej — sędził Kropp.

— Lub zostanie zaraz wicefeldweblem — uzupełnia Kat.

Spoglądamy jeden na drugiego.

— Jaby tego nie robił — mówię.

— Zawsze dobrze. — mówi Kat — że to teraz właśnie widzisz.

Sierżant Oellrich przystępuje znowu do przyczółka. Wylot jego karabinu chodzi tam i z powrotem.

— Więc nie potrzebujesz nad twą rzeczą się rozwodzić — przymawia mi Albert.

— Ja sam się teraz nie rozumię.

— Tylko to było, że tak długo z nim musiałem leżeć! — odpowiadam. — Wojna jest wojna.

Karabin Oellricha grzmi krótko i sucho...

cych właściwy grunt do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej pod egidą Ligi Narodów.

Socjaliści amerykańscy do Macdonalda. Komitet wykonawczy amerykańskiej partii socjalistycznej w Bostonie wysłał pismo do premiera angielskiego Macdonalda, prosząc go, by w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych zechciał przybyć do Bostonu i wygłosić mowę na zebraniu socjalistycznym. Równocześnie zaś uchwalono rezolucję, apelującą do członków partii, jak również do ogółu robotników o zorganizowanie amerykańskiej partii robotniczej na wzór angielskiej Labour Party.

Prowokacje dyktatora litewskiego. Z Wilna donoszą, że Litwini, wzmacniają granicę z Polską, albowiem coraz gęściej obsadzają wojskiem wszystkie miejscowości w pobliżu granicy polsko-litewskiej. Liczne oddziały wojska i nowo zwerbowane strażę przybyły na granicę i rozlokowały się w większych wsiach i miasteczkach. Obiegają pogłoski, że w pasie granicznym ma być wprowadzony ostry stan oblężenia. Surowe represje i szubieniczne rządy w stosunku do opozycji, jakie dyktator

zaczął stosować po zamachu na siebie, wywołały protesty całego świata. Tow. Macdonald, korzystając ze swego stanowiska naczelnika rządu angielskiego, przesłał faszystowskiemu dyktatorowi Waldemarasowi pismo, w którym żąda złagodzenia surowych represyj wobec przeciwników politycznych, a zwłaszcza o nie stosowanie kary śmierci za przestępstwa polityczne.

Projekt Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Prasa paryska szeroko komentuje projekt Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy „Echo de Paris” podaje go silnej krytyce i uważa, że Briand obawiając się wyniku jego polityki locarneńskiej, puszcza się na projekty nowych dróg rozwiązania, aby uniknąć odpowiedzialności a zarazem dać pozór poświęcenia się dla sprawy Francji. Że jest to wybieg, argumentuje to w ten sposób, że już i Herriot planował takie stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, a w sensie Brianda jest to przywłaszczenie sobie programu Drugiej Międzynarodówki.

4. Kierownika sympatyka należy w tym kierunku również obrobić i pozyskać go dla partii komunistycznej.

5. Tam, gdzie kierownikiem konsumu jest socjalista, należy bacznie śledzić jego pracę w konsumie i poza konsumem. Każdy jego błąd, złe obejście się z klientami itd., należy zaraz zakomunikować sekretariatowi. W takich wypadkach należy zwołać komórkę, dać na program sprawy konsumu i uchwalić rezolucję, domagającą się usunięcia sklepowego.

6. Już teraz należy przygotować się do wyborów delegatów spółdzielczych na walne zgromadzenie. Komórki powinny przeto ściśle kierować się powyższymi wskazówkami, ażeby wszędzie wybrani zostali delegaci wyłącznie komunistyczni.

Oto w streszczeniu to, co wykonywać mają robotnicy komunistyczni z rozkazu ostrawskich prowodyrów. Przedewszystkiem uderza to, że okólnik ten wydany został w języku czeskim, co stało się prawdopodobnie dlatego, że Kraus, jako polski sekretarz i członek politbiura, nie mógł wypracować tego okólnika z powodu pobytu w więzieniu.

O co właściwie chodzi komunistom? Ilekroć który z pracowników spółdzielczych poza swą służbą bierze udział w życiu politycznym w partii socjalistycznej, zawsze komuniści trąbia o nadużywaniu konsumów dla polityki i o naruszaniu neutralności. Sami natomiast, jak to wynika z okólnika, chcą zmusić sklepowych do akcji politycznej, a co gorsza, do pracy godzącej w ruch spółdzielczy.

Lecz w czym innym spoczywa sens tej dzikiej akcji. Ich zamiary ujawniły się przy tej samej akcji w praskiej spółdzielni „Včela” z tą różnicą, że tam chodzi o „likwidatorów”, a tu o socjalistów. Jak długo partja komunistyczna była jednolitą, tak długo owa „Včela” była źródłem dla politbiura. Obecnie „Včela” znalazła się w rękach likwidatorów, tak, że centralny organ partii komunistycznej „Rude Pravo” znalazło się bez środków finansowych a jeszcze obecnie łamie sobie „aparatanicy” głowy, jakby zapobiec zupełnemu bankructwu „Rudego Prava”. To samo stało się z „Lidovym Domem” w Kolinie.

U nas, na Śląsku znajduje się „Głos Robotniczy” w kłopotach finansowych i może już dawno przestałby wychodzić lub stał się organem bogatych likwidatorów, gdyby jednemu z czołowych ludzi nie przyobiecano z politbiura, względnie „kolektywu” zawodówki, że „Głos” otrzyma subwencję, a ów „wódz” zostanie na posadzie, z której miał być wydalony, o ile orzeknie się za politbiurem i kolektywnym kierownictwem M. O. Z. Z.

Subwencje jednak się skończyły, sekretarz i tak musi odejść a „Głos Robotniczy” znajduje się znów bez pieniędzy. Sekretariat karwiński ze względu na oszczędność, ma być zlikwidowany.

Aby temu zapobiec, chcą komuniści opanować gospodarcze placówki robotnicze, aby ich zarządy uchwały subwencje dla bankrutującej partii.

Sposób przeciwko zniżce cen.

50 wagonów ogórków umyślnie zniszczono!

Kartele zwykły niszczyć nadmiar wytworów, aby ich ceny nie spadły a ludność nie mogła korzystać z taniości. Przed kilku laty amerykański kartel bawełny spalił nadprodukcję bawełny, a farmerzy w czasach urodzaju sypią zboże do morza. Tę samą działalność rozpoczął u nas w Czechosłowacji kartel ogórkowy „Znojmo”. W ubiegłym tygodniu wpłynął do rady miejskiej beczelny wniosek, aby miasto udzieliło miejsca, gdzie kartel „Znojmo” mógłby zniszczyć 50 wagonów ogórków. Jest to ilość ogórków, których kartel nie może już sprzedać z powodu tego, że nowe ogórki już są na targu. W roku ubiegłym kapusta i inne jarzyny, a zwłaszcza ogórki, były bardzo drogie, więc ludność ich zbyt nie kupowała. Obecnie, przed nowymi zbiorami, kartel ogórkowy niszczy dziesiątki wagonów ogórków z tego powodu, aby ceny ich nie spadły i aby niezamożni ludzie nie mogli korzystać z ich taniości.

Takie rzeczy już poczynają się u nas dziać, albowiem rządzą obszarnicy, kapitalistyczni i narodowi demokraci i klerykali.

Spekulacje zbożowe.

Spekulacja z cenami zboża postępuje równomiernie z wiadomościami o stanie pogody. Na giełdach amerykańskich wybuchła gwałtowna tendencja zwyżkowa cen pszenicy. Zwyżkę tę spowodowały sprawozdania, prawdopodobnie tendencyjne, o pogorszeniu się stanu żniw, a szczególnie w stanie Dakota i Montana posucha zniszczyła 30 milionów buszli (1 buszel = 60 kg) pszenicy. Do tego brak zboża w Rosji sowieckiej przyczynia się i w Ameryce do tendencji zwyżkowej.

Tendencja na rynkach europejskich nie może zostać wolną od wypadków w Ameryce. Śrubowanie cen, zwane „baisą”, góruje teraz na giełdach zbożowych w całej Europie. Tymczasem nie można powiedzieć nic zasadniczego o rynkach amerykańskich, albowiem ceny pszenicy kształtują się wyłącznie pod znakiem gorączki spekulacyjnej.

Stan zasiewów w Europie w ostatnich tygodniach przed żniwami pozostaje prawie bez zmian, z wyjątkiem miejscowych klęsk żywiołowych, które jednak nie mogą decydować o kształtowaniu się cen. W południowych krajach naddunajskich żniwa rozpoczęły się już w całej pełni. Obszarnicy puszczają w świat wieści, że wyniki młocki są niezadowalające, jednak takie pierwsze wieści nie mogą być miarodajne.

Cieżarem dla konsumentów jest niesłychana

drożyzna wszelkich jarzyn oraz miesa. Ceny jarzyn i owoców osiągnęły poziom, przypominający ostatnie lata wojenne. A mięso nie jest do kupienia dla przeciętnego spożywcy, a nie ma nadziei postanienia go, więc obszarnicy i spekulanci zbożowi liczą na coraz to większe wzmoczenie się konsumcji maki. A stosunki takie panują nie tylko w Czechosłowacji, lecz w całej środkowej i zachodniej Europie. Niemcy, których prasa ryczy nieustannie w zagranicę o konieczności zniesienia ceł ochronnych w Europie, podwyższyły obecnie cła na płody rolne. Podwyższyły również wartość certyfikatów przywozowych na zboże. Jednak i w Czechosłowacji agrariusze, korzystając z zeszłorocznej koniunktury zbożowej, nagromadzili sobie dużo certyfikatów. Certyfikaty jednak będą musiały zostać zrealizowane w przeciągu dziewięciu miesięcy, albowiem inaczej przepadają. Więc należy się spodziewać, że czeskosłowaccy właściciele certyfikatów będą musieli w najkrótszym czasie sprowadzić wielką ilość zboża do kraju i z tego powodu należy się spodziewać dalszego spadku cen zboża na rynkach czeskosłowackich. A ponieważ karmy także jest tego roku dosyć, więc pod jesień rozpocznie się tuczenie bydła, które przyjdzie na targi w dostatecznej ilości.

Spekulacje giełdjarzy muszą więc spalić na panewce!

Komuniści gotują się do dalszego rozbijania ruchu robotniczego.

Po nleudałym zamachu na „Siłę”, zamach na konsumy robotnicze. — Z konsumów i Domów robotniczych chcą brać pieniądze na płacę redaktorów i sekretarzy. — Akcją kieruje ostrawskie politbiuro. — Moralne i finansowe bankructwo partii komunistycznej.

Oddawna wiemy, że jednolitość polskiego ruchu robotniczego na Śląsku, znajdująca swój wyraz w silnej organizacji spółdzielczej, jest cierniem w oku komunistycznych prowodyrów. Swego czasu opublikowaliśmy tajny cyrkularz sekretarza Krausa, zawierający wskazówki, jak buńki komunistyczne mają rozbić stowarzyszenie „Siłę” a majątek przeprowadzić na własność Fizkultury. Akcja ta, mimo dobrze obmyślanego planu spaliła na panewce, pomimo, że wypadkiem z „Siłą” w Końskiej chcieli wytworzyć w tej organizacji chaos.

Obecnie przygotowują się do zamachu na ruch spółdzielczy. Cierniem w oku jest im szczególnie Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. Tym razem zdaje się inicjatywa wychodzi z ostrawskiego politbiura, w którym oprócz posła Śliwki, zasiada także Kraus.

Dostał nam się do rąk okólnik ostrawskiego sekretariatu, który prawdopodobnie rozesłany był do wszystkich organizacji miejscowych partii komunistycznej, w którym oprócz wskazówek odnośnie organizowania nowego puczu w dniu 1 sierpnia, zawarte są wskazówki, zmierzające do opanowania, względnie do rozbicia

konsumów robotniczych.

Oto, co chcą narazie wiedzieć a później uczynić, przywódcy komunistyczni:

1. Komórki miejscowe powinny zawiadomić natychmiast sekretariat, na których filjach Centralnego Stowarzyszenia Spoż., względnie Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie pracują jako sklepowi aktywni komuniści, gdzie pracują sympatycy komunistyczni, a gdzie socjaliści.

2. Sklepowy komunistę powinien być wciągnięty w pracę partyjną i ma być członkiem zarządu komórki.

3. Jako członek partii zobowiązany jest prowadzić agitację za partją komunistyczną. Komórka ma postarać się za pośrednictwem kierownika sklepu o spis członków konsumu i prowadzić stale przegląd komunistycznych członków starych i nowoprzystępujących. Również wśród swych członków ma się agitować za przystąpieniem za członka konsumu. Zaś tego członka konsumu, który nie da się pozyskać dla komuny, należy namówić, by wstąpił do „Budowności”, że Centralne Stowarzyszenie Spożywcze i tak się z „Budownością” połączy, prędzej czy później.

Nieszczęśliwy lot polski przez Atlantyk.

Od kilku lat ludzkość jest niesłychanie zainteresowana największym problemem techniki, jakim jest lotnictwo.

Opanowanie bowiem całkowite powietrza dla celów komunikacyjnych i stworzenie możliwych warunków, które nie byłyby śmiały i ryzykownym eksperymentem, lecz takim samym środkiem komunikacyjnym, jak kolej i samochód, ma wprost niesłychane znaczenie dla wielu dziedzin życia ludzkiego.

Skrócenie podróży, trwającej nieraz kilka lub kilkanaście dni o pare godzin, jest zagadnieniem nie tylko ważnym dla życia przemysłowego, czy gospodarczego, lecz ogólnokulturalnego.

To też wszelkie próby, czynione w tym kierunku, są śledzone z niezwykłym zainteresowaniem, a dobre ich wyniki przyjmowane z entuzjazmem przez wszystkie narody.

Do najaktualniejszych problemów obecnego lotnictwa należy lot nad oceanami, a w pierwszej mierze lot nad Atlantykiem. Nie od rzeczy więc będzie przypomnienie, iż lotów tych dotychczas było 12, łącznie z ostatnim, dokonanym przez Francuzów.

Z cyfry tej siedem odbyło się bez zatrzymywania się, a mianowicie:

14 i 15 czerwca 1919 Alcock i Brown z Nowej Ziemi do Irlandji.

20—22 maja 1927 Lindbergh z Nev-Yorku do Paryża.

4—6 czerwca 1927 Chamberlin i Levine z Nowego Jorku do Cottbus pod Berlinem.

29—30 czerwca 1927 Byrd, Acosta Belchen i Neuville z Nowego Jorku do Ver sur Mer.

29 sierpnia 1927 Brock i Schlee z Nowego Jorku do Londynu.

12—13 kwietnia 1928 Koel i Hunefeld Fritzmaurice z Dublina do Nowej Ziemi.

13—14 czerwca 1929 Assolant, Lefevre Lotti z Nowego Jorku do Santador. Ostatni ten lot jest w dodatku rekordowym pod względem szybkości.

W sobotę 13 lipca o godz. 4'45 rano lotnicy polscy major Idzikowski i Kubala wystartowali z Paryża do Nowego Jorku. Start odbył się pomyślnie w obecności przedstawicieli ambasady, wojskowości oraz rozentuzjazmowanych tłumów publiczności. Samolot „Marszałek Piłsudski” wyleciał na ocean, lecz spotkała go katastrofa na Azorach.

Samolot polski po przebyciu mniej więcej połowy trasy do Ameryki, doznał jakichś uszkodzeń. Mimo tych uszkodzeń lotnicy polecili jeszcze 200 km dalej i opuścili się na wyspę Graziloza na Azorach. Idzikowski został zabity z powodu eksplozji samolotu. Kubala jest lekko ranny i znajduje się w szpitalu.

Wyspy Azory leżą wśród Atlantyku na zachód od Gibraltaru o 1.700 km. Należą do Portugalji. Stanowią one ważny etap w drodze oceanicznej między Europą a Ameryką Południową i Afryką.

Razem z polskimi lotnikami wystartowali także do Ameryki lotnicy francuscy Costes i Belloute, którzy powrócili, zaniechując lotu przez Atlantyk. Costes oświadczył, że w odległości 200 mil od wybrzeża europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr, z powodu którego szybkość samolotu, wynosząca 200 km na godzinę, zmniejszyła się do 80 kilometrów na godzinę. Aby uniknąć ewentualności znalezienia się nad pełnym morzem przy braku benzyny, lotnicy francuscy woleli nawrócić.

Motor samolotu działał zupełnie normalnie. Samolot przeleciał 5.400 kilometrów w ciągu 28 godzin. Costes dodał, iż wiedział, że przelot nad Atlantykiem od wschodu na zachód jest bardzo trudny, nigdy jednak nie byłby przynuszczał, że następcza tak olbrzymie trudności. Przelot ten jest tylko wtedy możliwy, o ile natrafi się na doskonałe warunki atmosferyczne. Costes zaznaczył na koniec, że lepiej jest 10 razy lecieć z Ameryki do Europy, niż raz z Europy do Ameryki.

Pomimo takich trudnych warunków lotnicy polscy dolecieli z Paryża do Azorów, to jest 3.300 km. Stamtąd do Nowego Jorku wynosi trasa 4.000 km. Zaś długość trasy powyżej Azorów Paryż—Nowy Jork wynosi tylko 5.560 kilometrów. Jednak trasa na Azory, co prawda dłuższa, ale pewniejsza jest na tej drodze pogoda, której pewność jednak nie zawsze da się przewidzieć.

Plamy na słońcu i góry lodowe.

Stacje astronomiczne konstatują w tych dniach powiększone plamy słoneczne. We czwartek przed zachodem można było te plamy zobaczyć gołym okiem na czerwonej tarczy zachodzącego słońca. W roku bieżącym zjawisko to można było już kilka razy zobaczyć, nawet w biały dzień przez zakopane sadzą szkło. W roku bieżącym przypada perijodyczne maksimum działalności słonecznej, w łączności z którym podawają niektóre zmiany atmosferyczne na skorupie ziemskiej. Jednak tej łączności nie można udowodniać naukowo, pomimo, iż jak długoletnie badania udowodniły, iż niektóre objawy na ziemi są związane z działalnością słoneczną. Do tych należą: burze magnetyczne i objawy zorzy polarnej. Łączności innych objawów, jak katastrofalne burze, trzęsienia ziemi, wybuchów wulkanów dotychczas nie udowodniono.

Więc na obecną kiepskie lato wpłynęły prawdopodobnie inne czynniki. Z miejscowości, położonych na wybrzeżu Norwegji, jako też Szkocji, nadchodzą alarmujące wiadomości o pojawieniu się na wodach północnej Europy olbrzymich gór lodowych, niejednokrotnie 8—10 metrów wysokich. Góry te długie na 60—80 metrów, a szerokie 30—40 m, unoszone prądem ku południowi, są wielkim utrudnieniem żeglugi, a ponadto topniejąc, wywołują zniżkę temperatury. Ze względu na ich masowe poja-

wienie się, obawiać się należy nastania długotrwałego okresu zimna i deszczu.

W związku z temi wiadomościami zauważyć należy, że zjawisko powyższe jest zgoła niecodzienne, o ile chodzi o wody północnego wybrzeża Europy. Wprawdzie co roku pojawia się tam silna kora lodowa, idąca z Grenlandji, atoli proces ten kończy się zwyczajnie w miesiącu maju, co pozostaje w związku z popularnymi u nas „trzema zmarzłymi”. Lody te topnieją pod działaniem ciepłego prądu morskiego (golfstromu) i nie wywołują większych zaburzeń.

W roku bieżącym w związku z wyjątkowo ostrą zimą utworzyły się atoli w okolicach podbiegunowych olbrzymie pola lodowe, które widocznie dopiero teraz ruszyły ku południowi w rozmiarach od dziesiątków lat nie spotykanych. Z okolic Spitzbergu, Kraju Franciszka Józefa i Nowej Ziemi podążają te olbrzymie masy lodu ku południowi, przyczem pamiętać należy, że na powierzchni wody występuje zaledwie dziesiąta część bryły lodowej. Tafla, mająca np. 60 m długości, 30 m szerokości, a 10 m wysokości, jest przeto olbrzymim blokiem, groźnym nawet dla największych statków, a jej topnienie trwać może całe tygodnie.

Te letnie perspektywy nie są dla nas zbyt przyjemne, nie tracmy jednak jeszcze nadziei.

Najstraszniejsza z wojen.

Czy istnieje jakiś środek, któryby mógł skutecznie obronić ludność przed atakami gazowymi?

W „Republikanische Korrespondenz” umieścił gen. Deimling artykuł, w którym zaznacza, że każdy groźny wydany na cele obrony przeciwgazowej jest wyrzeczny. Technika nie wynalazła dotychczas skutecznego środka, któryby mógł wstrzymać napływ gazów do organizmu, przez narządy oddechowe. Maski gazowe temu celowi bezwzględnie nie odpowiadają, pozatem, istnieją gazy, które działają na skórę. Są takie gatunki gazów, które w powietrzu unoszą się jako drobny pyłek, mogący się przedostać przez najmniejszą szczelinę. Zresztą lista wynalazków w tej dziedzinie nie została jeszcze zamkniętą. Uczni ciagle pracują nad „udoskonaleniem” tych środków trujących. Jedno co byłoby skuteczne: schrony przeciwgazowe. Ale te są możliwe tylko w małych osadach, nigdy zaś w wielkich miastach. Zresztą, oprócz schronów dla każdego domu, musiałby też istnieć schrony uliczne. W takich schronach musieliby ludzie pozostawać nieraz przez kilkadziesiąt godzin, gdyż niektóre gazy mogą się przez dłuższy czas utrzymywać w powietrzu.

Sąd ten, zaznacza gen. Deimling, pochodzi od uczonego prof. Habera, głównego kontrolora gazów trujących i chemika, pracującego na tem polu. Artykuł kończy tem, że „każda marka, wydana na tak zwaną ochronę przed gazami trującymi, jest pieniądzem, wydanym poprostu na marne...”

Otóż my podamy teraz skuteczny środek walki przeciwgazowej: jest nim Socjalizm, który walczy z wojną, który organizuje ludy dla podtrzymania pokoju na świecie. Zwycięstwo socjalizmu uchroni społeczeństwo przed atakami gazowymi, bez schronów i masek gazowych. Dlatego ci, którzy pierwsi stają się ofiarami wojen, powinni organizować się pod czerwonym sztandarem i ułatwić to zwycięstwo.

W sprawie wyborów do Kas chorych.

Wobec niewłaściwości, jakie powstały po zamianowaniu zarządów do zakładów ubezpieczeń w czasie choroby, rząd przyobieczał przez usta ministra opieki społecznej, że wkrótce odbędą się wybory do tych instytucji. Doszło nawet do tego, że ustalono termin wyborów na 15 września br. Wybory mają sprawdzić i naprawić wady i braki, które zarzucano przy imianowaniach, a czem głębiej się wtajemniczamy w istotę instytucji ubezpieczenia społecznego, tem bardziej dowodzić należy konieczności przeprowadzenia wyborów.

Wybory są żądaniem grona ubezpieczonych. Im dłużej rządów komisji administracyjnych, tembardziej żądanie to staje się koniecznością, zwłaszcza dla ubezpieczonych członków narodowości polskiej. Byłby już najwyższy czas, aby i część ustawy o samorządzie w ubezpieczeniu społecznym, mianowicie wybory, weszła w życie i z teorii stała się rzeczywistością. Dopiero po wyborach będzie można oceniać całą ustawę i jej następstwa.

Wybory stanowią nowe pogotowie ubezpieczonych. Wobec proporcjonalnego zastępstwa wszystkich odłamów społecznych, politycznych i narodowościowych w samorządzie ubezpieczeniowym, należy liczyć, że walka będzie ruchliwa i ostra. Dlatego należy baczyć, aby ta walka — pomimo, że o pracy przygotowawczej do wyborów dotąd cicho — nie zastała nas nieprzygotowanych. Ubezpieczeni z całej republiki podnoszą, że przyrzeczenie rządu musi zostać dotrzymane, aby robotnikom dano możliwość rozstrzygnięcia o tem, z jakich ludzi będą się w przyszłości składać zarządy i kto w nich będzie reprezentował ogół robotników a także i robotników polskich.

Dział samorządowy.

Opozycja, jej rozmiary i skutki.

Od czasu, gdy polityka społeczna w życiu naszym codziennym znalazła swój prawdziwy wyraz, zrodziła się taksamo opozycja. Co to jest ta polityka społeczna? W znaczeniu ścisłym polityka społeczna, zwana także socjalną, zmierza do złagodzenia i załatwienia kwestji społecznej w jej licznych i różnorodnych objawach.

Kwestją społeczną lub socjalną nazywamy zadanie zapewnienia nowożytnemu społeczeństwu równowagi i rozwoju wśród nowych warunków życia społecznego. Nowe warunki życia społecznego obejmują całą istotę tego życia, wszystkie jego kierunki, tworzące treść społeczeństwa, tak stosunki ekonomiczne, prawne i polityczne, jak oświatowe i obyczajowe. Kwestja społeczna jest więc kwestją ekonomiczną i zarazem techniczną, prawną i polityczną, oświatową i etyczną.

Wszystkie poruszone zagadnienia polityki społecznej znajdują swój wyraz w zakresie działań samorządowych, w pierwszym rzędzie zaś w zakresie gminnym. Lecz kwestja społeczna ma także prawny i polityczny charakter, ponieważ powstała w społeczeństwie nowożytnym na tle uznanej zasady równouprawnienia warstw, wyznań, płci i wszystkich obywateli. To formalne równouprawnienie, ta równość każdego wobec prawa, poręczona ustawami konstytucyjnymi, dała silnego bodźca szerokim warstwom do dążenia i domagania się rzeczywistego równouprawnienia w życiu politycznym i ekonomicznym, stworzenia spra-

wiedliwych warunków w każdym zakresie życia społecznego. Niestety, te różne poglądy klasowych stronnictw i politycznych zrzeszeń na każdą sprawę społeczną, powoduje wzajemne nieporozumienia, wywołujące pomiędzy sobą namiętne tarcia, przeobrażające się czasem w gwałtowne opozycje, czyli demonstracyjne przeciwdziałanie.

Opozycja objawiać się może — pod względem uzasadnienia — w dwojakim charakterze, rzeczowa, to jest taka, mając oczywiste dowody z pobudek poglądów na sprawę, stawiać się przeciw uchwale i jej przeprowadzeniu. Gorzej przedstawia się drugi rodzaj opozycji, mające charakter czysto polityczny lub stronnictwowy, mianowicie opozycja, która powstaje na tle zasadniczej walki pomiędzy stronnictwami. Charakter tego rodzaju opozycji najczęściej spotkać możemy obecnie w kwestii działań samorządu gminnego, jako objaw bardzo niepożądany i dla polityki i dla gospodarki gminnej bardzo szkodliwy.

O ile objawy opozycji w sprawach gminnych są niepożądane i nader szkodliwe, to też przeciwdziałanie i zwalczanie takowej nie jest kwestią łatwą i prostą. Tam, gdzie opozycja jest w mniejszości, ignorowanie takiej przez większość zastępstwa samorządowego może spowodować wystąpienie urzędów nadzorczych i doprowadzić do nieuzasadnionego rozwiązania samorządu gminnego. Tam znów, gdzie opozycja jest we większości w samorządzie gminnym, uniemożliwia dla dobra gminy jakąkolwiek pożyteczną pracę, zaogniając współzycie obywateli.

Najskuteczniejszym środkiem do przeciwdziałania i usuwania z obrad opozycji jest rozumna taktyka w obradach, umiejętne przedstawienie każdego przedmiotu do obrad oraz uchwały, unikanie przedewszystkiem uporczywego zwalczania poglądów jednostek opozycyjnych swoją moralnie prawną ambicją.

Szczególnie w tym zakresie pożądaną jest nadzwyczajna zdolność burmistrza lub kierującego obradami gminnymi. Pamiętajmy o tem, że równe i stosunkowe prawo wyborcze do samorządów gminnych wprowadziło jednostki o różnych poglądach politycznych, które dla uniemożliwienia powstania opozycji umiejętnie przysposobić należy do wspólnego poglądu na sprawy gminne i godnego reprezentowania autonomii gminnej.

Korespondencje.

Frysztat. We czwartek o północy spłonęła na pograniczu raijskim chata ubogiej wdowy Fukałowej, która tam mieszkała razem z zamężną córką. Nieszczęśliwym spłonęło wszystko doszczętnie. Uciekli ledwie z życiem i małymi dziećmi z pościeli. Podejrzanie padło na niegodziwego zięcia Grohmanna, który dzień przed pożarem wygrażał, że wszystkich tam wymorduje. A pożar powstał prawie o północy, chociaż biedacy na wieczerzę ani nie wzniesali ognia w piecu. To też podejrzanie

JERZY TOMOSZEK.

Wrażenia z P. W. K. w Poznaniu.

Dnia 4 lipca wyjechało nas około 700 uczestników do Poznania. Umieszczamy się w specjalnym pociągu w 20 wozach. Nastrój wesoły. Dziewczeta i kobiety w strojach śląskich robią imponujące wrażenie; niby pstre kwiaty dekorują nasz pochód przez Cieszyn, na stację w Dobrowce.

Przez Bielsk przejeżdżamy o zmierzchu; na skłonie zachodniego nieba gotuje się burza. W Dziedzicach już huragan zasypuje okna wagonów piaskiem, gradem i strumieniami deszczu, błysk za błyskiem rozdziera ciemności. Pieśń w przedziałach nie zamiera, pociąg pędzi, koła huczą po szynach, przy świetle błyskawic migają za oknem słupy telefonów, domy i drzewa... Około godz. 11 w nocy jesteśmy w Katowicach. Krótki postój. Otwieramy drzwi i okna, ażeby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Jedziemy dalej. Sen chce kleić oczy, więc gawędzimy z cicha. Mijają godziny. Niektórzy już się nudzą, lecz oto na wschodzie zorza porczyzna już ozłacać niebo, — nastaje dzień. Pociąg huczy wśród lasów, pól, wiosek — mijamy Tarnowskie Góry, Herby, Krzepice, przyby-

ADOLF FIERLA.

Ponieśmy...

Ponieśmy dusze nasze, bolem krwawe,
Skurczone w piersi zapadłych odmetach
Na nowe. złote, robotnicze święta,
Na nowej walki wielką, czystą sławę.

Niech to, co mdało krzywdą poskromione
Gorzką i łzawą w wieków utrapieniu —
W nowem się ocknie, zdrowem pokoleniu,
I wstanie silne, wiarą przemienione.

Niech to, co tłało iskierką bladawą,
Która pełgała jak robak po ziemi,
Ogniami strzeli w górę płomiennymi
I się rozbłyśnie zorzą groźną krwawo.

Niech się wykrzeszą dusze na stal twardą,
Co było słabe, niech się w piersiach spali,
Na walkę dusz nas woła Pomsty bardon.
Ponieśmy we świat dusze nasze hardo,
Ponieśmy we świat Wielki Socjalizm.

było tem większe. Jak się dowiadujemy, zdolano go już ująć.

— We wtorek o pół do trzeciej zaczął się wydobywać dym z jednego starego budynku na Blichu. W mieście powstał wielki alarm, lecz pożar ugaszono w zarodku. Gdyby się to było przytrafiło w nocy, byłby cały budynek poszedł z dymem. Jakoś zbyt często we Fryszacie i okolicy zaczynają płonąć stare drewniane budynki.

Bogumin. (Pruska jazda z przeszkodami.) W piątek popołudniu przyjechali do Bogumina na samochodzie dwaj bankierzy i jeden aptekarz z Raciborza. Odwiedzali restaurację a około północy wracali w wesołym usposobieniu. Kierowca wjechał całym pędem samochodem na kupę gliny. Samochód się przewrócił a bankier dr. Flegl poniósł śmierć na miejscu. Dwaj inni ocaleli. Jednak ten wypadek będzie miał dla nich dalsze nieprzyjemności, albowiem przyjechali z Prus przez granicę bez jakichkolwiek papierów, nawet bez zwykłej przepustki. W Boguminie zatrzymano ich.

— (Niemila przygoda konsula francuskiego.) Elegancko ubrany pan wszedł na stację w Boguminie do wozu sypialnego w pociągu pośpiesznym i stanął na korytarzu. Konduktor wozu sypialnego zażądał od przybysza w języku czeskim biletu jazdy. Na słowa swoje konduktor nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Fakt ten wydał mu się podejrzany, poszedł więc na peron i zażądał interwencji znajdującego się tam żandarma, oświadczając mu, iż podejrzewa, że ów cudzoziemiec jest międzynarodowym złodziejem kolejowym. Żandarm na żądanie konduktora przystąpił do cudzoziemca i w tej chwili z najwyższym zdumieniem przekonał się, że posiada on najzupełniej prawidłowo wystawiony paszport i że jest to Franciszek Keller, konsul francuski z Krakowa, który udaje się na nową placówkę służbową do Brukseli. Konsul włada językiem francuskim i niemieckim,

wamy do Wielunia. Konduktor z miną zafrasowaną oznajmia, iż mamy 3 godziny spóźnienia z powodu wczorajszej burzy, więc zamiast 13 godzin, mamy do przebycia 16. „Lecz teraz — mówi — da się coś nadegnać, może jeszcze będziemy na 9 rano w Poznaniu.“

Wsiadamy. Pociąg grzmi dalej i dalej. Oczy błakają się po polach rozległych; bogate zalesie ucierniały bardzo od nocnego huraganu. Jęczmień, owies, żyto, ziemniaki leżą pokotem, jakby przywalcowane. Ale już słonko radośnie liże główki roślin, skowronki wiszą z pieśnią w powietrzu, dzień zapowiada się śliczny. Wieruszów, Kępno, Ostrów, rzeka Warta, Środa — oto tyle, cośmy je tylko widzieli — już zniknęły — już widzimy wieże Poznania...

Wysiadamy. Twarze zmęczone świadczą o nieprzespanej nocy, lecz to nic; udajemy się najprzód na przeznaczone dla nas noclegi i kwatery. Idziemy szerokimi, prostymi ulicami. Pełno wozów elektrycznych, samochodów, powozów; jak ródzka czarodziejska dyrygowane samochody stoją, aż przejdzie tramwaj, aby znów ruszyć jedno za drugim w swoją stronę. A ta czystość ulic, ocienionych rzędami drzew! Poza niemi domy, jak w parku.

Mieszkania nasze leżą przy ulicy Wąłowej i Łąkowej w szkole wydziałowej i w szkole techników. Wszędzie panuje porządek i czystość. Kobiety śpią w pierwszym, mężczyźni

nie rozumie jednak ani słowa po czesku. Zgorzany przykrym incydentem jaki go spotkał w Boguminie, zapowiedział, że wniesie skargę na nietaktowne postąpienie konduktora. Jaka to ciężka służba kolejarza, gdy spełnia gorliwie swe obowiązki za małą płacę.

Stonawa. Dnia 29 czerwca urządziły tutejsze szkoły polskie wycieczkę dla działu szkolnej, która dzięki pogodzie i nader liczniemu udziałowi świetnie się udała. Grona nauczycielskie tą drogą składają gorące podziękowanie p. Delongowi za odstąpienie lasku i furmanek, Stowarzyszeniom spożywczym za życiowe kalkulowanie cen oraz wypożyczenie potrzebnych rzeczy, wreszcie liczny ofiarny obywatelom, którzy czy to darami, czy też bezinteresowną pracą do urządzenia wycieczki się przyczynili. Za to wszystko im cześć!

Ligotka Kameralna. Kierownictwo polskiej szkoły ludowej i ochronki, jakoteż Gminna Rodzina Opiekunicza w Ligotce Kameralnej składają jak najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przez swój udział w pracach przygotowawczych, czy też przez pełnienie różnych funkcji na szkolnym festynie dnia 30 czerwca 1929 przyczynili się do jego świetnego wyniku. Również dziękuję wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli tak obfite dary do bufetu, wreszcie tym, którzy na festyn przybyli i w ten sposób wyrazili sympatię dla polskiej szkoły i ochronki.

Ligotka Kameralna. W niedzielę, 7 lipca urządzono z ramienia „Matice osvety lidové“ uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę czeskiej szkoły w naszej wiosce. Po zagajeniu przez czeskiego kier. p. Brejškę, wygłosił słowo wstępne p. Jerzy Skupień, tak zw. „górski fojt“. W swoim przemówieniu zaznaczył, jako to po licznych domaganiach się w ministerstwie w Pradze, gdzie w interwencjach z innymi był obecnym, doczekali się Czesi rozpoczęcia budowy czeskiej szkoły w Ligotce Kameralnej, ażeby wszystkie dzieci mogły się w niej uczyć, tak, jak się uczyli pono nasi pradziadowie po czesku. „Górski fojt“ chce wbić w nasze głowy coś o naszych pradziadach, a on (licząc już przeszło 60 lat!) w swem przemówieniu chciał zwalczać Polaków, a sam chodził do szkoły polskiej i pochodzi z rodziców polskich a nam chce opowiadać historię Śląska. Następnie przemawiał starosta powiatowy dr. Michalek z Cieszyna Czeskiego, który w głównych słowach oświadczył, iż zakładanie i rozszerzanie szkół czeskich w cieszyńskim jest konieczną potrzebą. Do skrzyni kamienia zamurowano listę pamiątkową tej treści: „Z bolesnem oczekiwaniem budowy czeskiej szkoły w Ligotce Kameralnej udało nam się sprawę tą przeprowadzić w 11 roku po wojnie światowej. Szkoła ta będzie tym pośrednikiem, aby nie dopuścić do dalszego popolszczenia lub germanizowania na Śląsku Cieszyńskim i w naszej gminie.“ My, miejscowa ludność polska, wyrażamy swoje oburzenie z powodu wypowiedzianych i odczytanych słów, nieprawdziwych wobec nas

w drugim piętze osobno.

Myjemy się, przebieramy i zaraz śpieszymy na wystawę, wcale o spaniu nie myśląc. Jest już godzina 12, więc udajemy się na wspólny obiad na wystawie. Jest to aula ogromna w terenie „C“, w hotelu Huggera. Centralna ta restauracja może pomieścić naraz 3.000 osób. Wchodzimy do przyziemia, gdzie podają obiad wycieczkowcom. Gwar, jak w ulu; po obu stronach głównego ganku ustawione są stoły w trzech rzędach, jedne za drugimi, rzędy stołów oddzielone są bocznymi gankami. Przeszło 50 dziewcząt obsługuje gości. Są tu wycieczki z Warszawy, Lublina, Lwowa, Wilna... Czytamy odznaki na piersiach przybyszów. No, i my z Czechosłowacji jesteśmy przedmiotem obserwacji, a Ślązaczki w swoim stroju — wprost podziwem. Tu czujemy się wszyscy jak jedna rodzina; sympatycznie uśmiechają się do nas Warszawiacy; Lwowianie zagadują o to i owo.

O godzinie 1:30 wychodzimy zwiedzać wystawę. Idziemy podzieleni na małe grupki, gdyż w ten sposób zwiedzanie jest dogodniejsze.

Cała wystawa podzielona jest na tereny, te na pawilony. Terenów jest 5, a oznaczone są literami: A, B, C, D, E. Każdy teren ma kilka nacięć pawilonów, których jest razem 113.

Dok. n. v

Polaków, jakobyśmy byli „popolszczonymi Morawcami“. Jesteśmy na Śląsku Cieszyńskim narodem prawdziwie polskim i naszego polskiego pochodzenia nie pozwolimy przekreślać. Nasi rodzice polscy nie pozwolą wzmówić w siebie takie różne oszczerstwa miejscowych szowinistów czeskich, ale hardo będą stali przy swych starych prawach przodków a nieustraszenie dają znowu wszyscy po wakacjach swe dzieci jak dotąd do szkoły polskiej. Obywatel.

Z pobojoziska pracy w górnictwie.

Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie wózek przejechał 24 letniemu wozaczowi J. Rzymanowi nogę i złamał w kilku miejscach.

Na szybie Jadwigi w Pietwałdzie 25 letniemu wozaczowi B. Dostolowi wózki złamały prawą rękę.

Na szybie Hermenegildy w Zarubku złamało nogę 55 letniemu górnikowi J. Szkarpie.

Na szybie Henryka w Karwinie 33 letniemu górnikowi A. Górniakowi przy wyjeździe przycisnęła klatka głowę o żelazny dźwigar i został zabity na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dwoje małych dzieci.

Na szybie Ignacy w Mar Górach kawał kamienia zranił ciężko 23 letniego wozacza R. Tomsalę w oko.

Na szybie Pokrok w Pietwałdzie spadająca warstwa węgla złamała prawą nogę nad kolaniem wozaczowi K. Kludkowi.

Na szybie Zwierzyna w Ostrawie doznał 22 letni wozacz L. Stachoń wskutek pogniecenia ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Przegląd gospodarczy.

Parcelacja. W Błędowicach Górnych na Śląsku przeprowadzono już parcelację, w Błędowicach Średnich nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

Żniwa na Morawach. W okolicach Znojma są już żniwa w pełnym toku. Spodziewają się średnich zbiorów ze względu na tegoroczne mrozy. Słoma jest krótka, ale kłosa miejscami są ładne, ba znakomite.

Konkursy i wyrównania. Według sprawozdania urzędu statystycznego, było zgłoszonych w maju 54 konkursów i 258 wyrównań różnych firm. W czerwcu 34 konkursów i 255 wyrównań. Powiadają, że aby się z bogacić, trzeba kilkakrotnie zbankrutować.

IX Międzynarodowe Targi wschodnie we Lwowie odbędą się w czasie od 7 do 19 września 1929. Wystawiający i uczestnicy mogą korzystać ze zniżek kolejowych w Czechosłowacji, Austrii, Polsce i na Węgrzech. Bliższe szczegóły w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie.

Lokaut w przemyśle bielskim. Przemysłowcy w Bielsku usiłowali narzucić robotnikom metalowym umowę zbiorową ze zniżonymi zarobkami. Organizacja metalowców nie zgodziła się na to i pertraktacje się rozbiły. Przemysłowcy metalowi na terenie Bielsko-Biała postanowili zamknąć wszystkie fabryki metalowe z dniem 17 lipca, ponieważ robotnicy odrzucili zaproponowane nowe warunki pracy. Lokaut obejmuje około 3.000 robotników.

Anglia odzyskała rynki zbytu węgla. Wielka organizacja węglowa ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że utracone z powodu strejku górników w Anglii w roku 1926 rynki zbytu zostały już całkowicie odzyskane, przyczem ilość węgla wywiezionego przez tę organizację wynosi obecnie o przeszło 4.700.000 ton więcej, aniżeli w poprzednim okresie sprawozdawczym.

Co jest możliwe w XX w.?

Zjazd znachorów i czarnoksiężników w Ameryce.

Niedawno odbył się w Limie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nieprawdopodobny zjazd. Oto zjechało się tysiąc czarnoksiężników i „profesorów“ sztuk magicznych na swój międzynarodowy kongres. Wśród zebranych członków zjazdu było też wielu fakirow z dalekiego wschodu. Zjazd trwał 3 dni. Podczas „narad“ odbywały się produkcje przy pomocy królików, gołębi, kart do grania i tym

podobnych przedmiotów i rzeczy, potrzebnych do urządzania sztuczek.

Jedno z pism amerykańskich w następujący żartobliwy sposób opisuje najazd kuglarzy na spokojne miasto:

Jakkolwiek zjazd ten dla biznesistów miejscowych nie był obojętnym i wszystkie sklepy zajęcia miały poddostatkim, to jednak większość obywateli odetchnęła, gdy goście opuścili terytorium miasta. Można sobie wyobrazić położenie mieszkańców, którzy będąc w zasadzie cichego, spokojnego usposobienia, znaleźli się nagle w otoczeniu kilkunastu setek kuglarzy i czarnoksiężników, uprawiających czarną magię i figle nawet wtenczas, kiedy nikt się tego nie spodziewał.

Nicktórzy mieszkańcy, dowiedziawszy się, że w obecności magików wszystko znika, zamykali swoje kury na trzy kłódki i nie mieli przestraszyć ich ogarnął, widząc, że ci cudotwórcy nawet kłódki więzienne odemknąć potrafili. „I niechże tych sztuczek nauczą się od nich więźniowie — westchnął niejeden — a wszyscy złodzieje puciekają nam z więzienia“.

Matki obawiały się dzieci wypuszczać z domu, bo zdarzył się wypadek, że pewna mamusia, idąc z dziećmi ulicą zauważyła, że zamiast dzieci skaczą koło niej morskie świnki. Wobec takiego zdarzenia dziwić się nie można, że stare dewotki nawet do kościoła przez trzy dni nie chodziły, aby jedna czy druga nie została przemieniona w... smoka o siedmiu głowach.

Dzieci oczywiście miały z tych różnych czarodziejskich sztuczek radość wielką mimo niejednego rozczarowania, gdy biegnąc z ładnym zajączkiem do domu, nagle ręce zostały próżne.

Badźcobadź ruch w mieście był wielki i choć wielu obywateli ze zjazdu skorzystało i wielu z obecności kuglarzy cieszyło się, byli również tacy, którzy Boga prosili, żeby ten „business“ skończył się jak najwcześniej.

Komunikaty.

Karwina. Rada Naczelna sekcji gimnastycznej stowarz. „Siły“ zwołuje POSIEDZENIE członków na dzień 20 lipca o godz. 4 popoł. do sali Domu Robotniczego w Orłowej.

Karwina VI. Komitet miejscowy P. S. P. R. zwołuje ZGROMADZENIE PUBLICZNE na dzień 21 lipca o godz. 3 popołudniu do sali stow. „Postęp“.

Gruszów. Polskie Stow. robotnicze „Siła“ w Gruszowie urządza w niedzielę, 28 lipca w ogrodzie p. Schoengnta o godzinie 2 popołudniu FESTYN, połączony z występami gimnastycznymi. O liczny udział prosi Wydział.

Cieszyn Czeski. (Krajowy Festyn Macierzy Szkolnej.) Informują nas, że tegoroczny festyn Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji odbędzie się w parku A. Sikory w Cieszynie Czeskim dnia 4 sierpnia bez względu na pogodę. Niechaj sobie każdy zarezerwuje ten dzień dla Macierzy Szkolnej i zjawi się w parku A. Sikory, celem okazania solidarności całego polskiego ludu śląskiego pod hasłem Macierzy Szkolnej!

Dolna Leszna. Komitet miejscowy P. S. P. R. wraz z stow. „Siła“ urządzają w niedzielę, dnia 4 sierpnia br. w ogrodzie p. Kurowej w Dolnej Lesznej FESTYN ROBOTNICZY. O godzinie 2 popołudniu wyrusza pochód z muzyką od Domu Robotniczego w Dolnej Lesznej. W razie niepogody odbędzie się festyn z tym samym programem w gospodzie p. Kajzera na Mrowcówce.

Z Konsulatu Rz. P. w Morawskiej Ostrawie. Celem uproszczenia formalności meldunkowych jest wskazane, aby przewodnicy wycieczek, udających się do Polski mieli z sobą gotowy spis wszystkich uczestników wycieczki, zawierający rubryki: imię i nazwisko, zawód oraz miejsce stałego zamieszkania w tyłu egzemplarzach, w ilu miejscowościach zamierzają się zatrzymać, celem złożenia przy zameldowaniu.

Rozmaitości.

Samochód i motocykl. W poniedziałek wieczorem jechał piekarz Żurek z Doubrawy do Frysztatu na motocyklu. Na skrócie drogi obok Langrówki we Frysztacie zderzył się z samochodem ciężarowym Brudnego z Frysztatu. Żurka ciężko rannego w nogę odwieziono do

szpitala w Orłowej. Motocykl został rozbity a samochód ciężarowy lekko uszkodzony.

Dziecie pod motocyklem. W Pietwałdzie została we wtorek przejechana motocyklem 8-letnia B. Jeżkowa i doznała złamania lewej nogi.

Kradzież w „Katolickim Domu“. W nocy na niedzielę włamali się jacyś sprawcy do „Katol. Domu“ w Marjańskich Górach i skradli tam trunków i cygar za 1.733 Kcz.

Niesłychane! „Duch Času“ donosi, że w lasach byłej komory cieszyńskiej, obecnie państwowych, dzieje się o wiele gorzej, niż za czasów arcyksięcia Fryderyka Wiczsatela. W Mohelnicy w pow. frydeckim, gdy ktoś obcy chce wkroczyć do lasu, musi nasamprzód zapłacić 20 Kcz na jeden tydzień. Dzieci biednych robotników leśnych, chcące zbierać borówki, muszą pałcić po 1 Kcz dziennie.

Zderzenie pociągów. Na stacji Bohuslavice na Morawach wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy najechał w poniedziałek pociąg pociespiny na inny pociąg, przyczem zabity został 1 pasażer a 40 poważnie rannych.

Wjechał do domu. Automobilista Mueller jechał przez wieś w okolicach Tyrnawy na Słowaczczyźnie. Nagle samochód poślizgnął się na drodze i uderzył do chałupy. Tam zranił ciężko dwie stare wieśniaczki, siedzące pod ścianą.

Znaleziony pocisk armatni. We wsi Biszcza u Biłgoraju w Polsce niejaki Sapow Michał przyniósł znaleziony na polu pocisk artyleryjski do grona kilku pasących bydło pastuchów. Tutaj pocisk rzucił na ziemię, co wywołało natychmiastową eksplozję. Wskutek wybuchu Sapow został na miejscu zabity a 3 inni ciężko ranni.

— Inny mieszkaniec tej samej wsi Iwanik Jan, znalazłszy w polu zapalnik od pocisku artyleryjskiego, uderzył nim o sosnę. Wskutek wybuchu 5 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Upał w Londynie. W ostatnich dniach całe miasto oraz okolica cierpią obecnie pod nadzwyczaj silnymi upałami. Temperatura dochodziła do 27 stopni C.

Straszny wybuch w Chinach. W Junofou doszło do wybuchu materiałów strzelniczych. Zginęło przeszło 1.000 osób.

Strasna śmierć dziecka. W Bernie siedl J. Cerhunek z matką. Na ulicy znalazł coś i zawołał radośnie: „Mamo, ja mam bombonek!“ Zanim matka zdołała chłopczykowi otworzyć usta, ten rzecz połknął. Skutki okazały się na tychmiast i były straszne. Dziecię zacięło pięści i piana mu wyszła na usta. W kilku minutach chłopczyk skończył. Przy obdukcji na klinice skonstatowano, że dziecko spożyło strasną truciznę „cyankoli“, czyli sinek potasu. Niewiadomo tylko, jak się coś podobnego znalazło na ulicy, albowiem sinek potasu jest chemicznie wytwarzaną trucizną i na ulicy nikt go nie gubi. Chyba jakiś łotr, dorwawszy się strasznej trucizny, oblepił ją nakształt cukierka i porzucił.

Katastrofa żywiołowa w Turcji. W okolicy Smyrny i Pasardziku szalały nawałnice z oberwaniem chmur przez 48 godzin. Woda zalała mnóstwo osad ludzkich. Rozmiar katastrofy udowadnia liczba ofiar. Dotąd znaleziono 400 trupów.

Trzyście milionów złotych grzywny. Fabrykant wódek Fraenkel z Białej został po kilkumiesięcznej rozprawie skazany za oszustwa skarbowe na 13 milionów złotych (około 50 milionów Kcz grzywny) i 6 miesięcy więzienia. 7 urzędników skarbowych zostało skazanych na więzienie do 1 roku. Wspólnicy jego zostali skazani na więzienie do 5 miesięcy i do pół miliona złotych grzywny.

„Moralizatorzy“ kobiet. W kościołach Pragi obwieszczono afiszami na drzwiach: „Kobiety w krótkich sukniach i bez rękawów są wykluczone z tego kościoła!“ Czasopisma praskie drwią sobie na temat, kiedy księża każą poszyć przynajmniej koszule dla nagich figur i aniołków, których jest pełno w kościołach, aby nie siały zgorszenia.

— W Koszycach pewien kaznodzieja jezuicki obchodził kościół i czynił przegląd sukni damskich. Damy, mające krótkie suknie, wywodził pod rękę z kościoła.

Nawałnice i powodzie nawiedziły w ubiegłym tygodniu Małopolskę wschodnią. 12 wsi na Rusi Podkarpackiej stało pod wodą, 8 mostów (w tem 2 żelazne, kolejowe) zostało zerwanych. Kilka ludzi zginęło.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty. Żandarmerji w Jabłonkowie udało się aresztować niebezpiecznego bandytę Fr. Kozoka z Polski.

Po amerykańsku! Amerykanie wszystko już uprzemysłowili i zmechanizowali. Niejednokrotnie słyszymy o sławnych olbrzymich rzeźniach w Chicago, gdzie zabijane mechanicznie wieprze przechodzą przez całą serię skomplikowanych maszyn, które przerabiają je na szynki, kielbasy i inne artykuły spożywcze. Wszystko z wieprza jest wyzyskane, z wyjątkiem jego ostatniego kwiku, ale i ten jest podobno przedmiotem rozważań amerykańskich mechaników. Z tych samych założeń wychodząc, amerykańskie wprowadzili do swych wielkich gospodarstw skomplikowany mechanizm. Niektórzy hodowcy ze stanu Colorado zauważyli, że krowy lubią muzykę; zainstalowali na żłobach fonografy. Podobno krowy-melomanki dają większą ilość mleka, niż inne; nie twierdzimy kategorycznie, czy tak jest w istocie; ostatecznie nic trudnego przeprowadzić odpowiednie próby. Inni farmerzy zaprowadzili maszyny do dojenia krów. Jest to oczywiście maszyna elektryczna, która pozwala nawet dziecku wydoić w ciągu 15 minut wydoić 18 krów, nie tracąc przytem ani kropli mleka. Wreszcie, aby uprzyjemnić życie tym miłym i pożytecznym zwierzętom, yankesi zaprowadzają dla krów kinematograf! Jest to już pomysł, zdawałoby się — z bajki! Amerykański dziennik, wychodzący w Cheyenne, tak go opisuje: kino to wyświetla jedynie filmy, przedstawiające łąki i rozśłonecznione rzeki, wszystko w kolorach. Służy on ku rozrywce krów, kiedy one w zimie zamknięte są w swych oborach. Przytaczamy tutaj nie jakieś wymyślone historie, ale wiadomości, zaczerpnięte z poważnych pism amerykańskich.

Audjencya trędowatych. Niedawno w Bukareszcie zdarzył się następujący wypadek: Do ministra opieki społecznej zgłosiło się trzech osobników, prosząc o audjencyę. Przeszli już wszystkie formalności i wpuszczono ich do pokoju przyjąć. Sekretarz ministra zbliżył się do nich, by spisać protokół, co skłoniło ich do audjencyi. Nagle zauważył na twarzy jednego z nich wypryski skórne, przypatrzył się pozostałym — zauważył te same objawy. W tej chwili cofnął się od nich, kazał wszystkim wyjść, zamknął drzwi za nimi i trzymał w zamknięciu, póki nie przybył wezwany lekarz, który stwierdził, że trzej osobnicy dotknięci są trędem. W jednej chwili powstała straszna panika, tak, jakby nagle w tem ministerstwie wybuchł groźny pożar; ludzie wyskakowali oknami i pędzili do pobliskich aptek, ażeby przeprowadzić dezynfekcję. Badani zaś przez lekarza chorzy zaznaczyli, że chcieli się tylko poskarżyć ministrowi na nieludzkie traktowanie ich w zakładzie. Gdy otrzymali przyrzeczenie, że skarga ich zostanie pomyślnie załatwiona, sami wsiadli do szpitalnej karetki, która odwiozła ich z powrotem do zakładu.

Z roku na rok gorsza pogoda. Katastrofy żywiołowe, które w ubiegłych tygodniach grasują w całym świecie a czynią olbrzymie szkody i w naszych krajach, stają się z roku na rok coraz częściejsze. Według zestawień czeskosłowackiego państwowego instytutu meteorologicznego corocznie przybywa więcej dni z burzami i nawałnicami. Od roku 1918 aż dotąd zaznaczono ilość dni z burzami a w nawiasach podajemy cyfrową ilość dni z wichurą: 26 (7), 20 (24), 25 (16), 21 (31), 16 (19), 32 (37), 40 (32), 44 (45), 46 (38) i 31 (37). Więc ilość dni z burzliwą niepogodą wzrasta z roku na rok.

Blahy powód samobójstwa. Bożena S., 15-letnia córka robotnika fabrycznego w Pradze,

skoczyła z mostu do wezbranej Węławy, z żalu, że rozpruła się jej całkiem nowa sukienka. Na krzyk jej przyjaciółki wydobył denatkę z wody policjant z kolejarzem, a przywołany lekarz miał dosyć trudu przywrócić ją do życia zapomocą sztucznego oddechania.

Aresztowanie prałata. Przez głośną obecnie węę. stację gran. Hidasnemethy przejeżdżał też na obchody walcawskie do Pragi J. Sruchy, prałat papieski, rycerz orderu św. Sylwestra. Gdy go urzędnik celny zapytał, co wiezie w tem zawiniątku, odpowiedział: „To jest panna Marja, którą Czeši zeżrali.“ Do tego dołączył jeszcze obelżywe wyrazy, sprzeczne z ustawą o obrońie republiki. Po przesłuchaniu na policji prałata uwolniono.

Rozbójnictwo w Rumunii. Żandarmerja wysłedziła obóz zbójceki pod Konstancją. Obóz liczył 60 bandytów pod wodzą herszta Caosa. Przyszło do walki. Bandyci powitali żandarmów ogniem karabinowym i granatami ręcznymi. Żandarmi musieli się cofnąć i sprowadzić posiłki. Jednak i przy drugim ataku nie nie wskórali, znów się cofnęli, pozostawiając zabitych i rannych. Bandyci porwali jednego żandarma jako jeńca.

Rozrost Berlina. Berlińskie biuro statystyczne ogłasza ciekawe dane, dotyczące się rozwoju Berlina od r. 1861 począwszy, który dzisiaj zajmuje trzecie miejsce na świecie co do rozmiarów i co do liczby ludności. W r. 1861 Berlin posiadał 5.920 hektarów przestrzeni oraz 529.000 mieszkańców; w 1881 roku 6.061 ha i 1.138.000 mieszkańców; w 1915 roku 6.572 ha i 1.879.000 mieszkańców; w 1920 roku 87.810 ha i 3.864.000 mieszkańców a 1 lutego 1929 r. 88.387 ha i 4.299.000 mieszkańców. Prawo z 27 kwietnia 1920 z Berlina uczyniło Wielki Berlin; jego powierzchnia powiększyła się o 13 razy, a ludność powiększyła się prawie o dziesięćkroć.

Bohaterskie poświęcenie ptaka. Angielskie pisma donoszą o wzruszającym wypadku poświęcenia się łabędzia dla swego nieżyjącego jeszcze potomstwa. W hrabstwie Cheshire siedziała na jajach samica łabędzia w swoim gnieździe nad brzegiem stawu. W pobliżu tego gniazda leżał stos suchego drzewa, który wiadomo z jakich przyczyn zapalił się. Płomienie zbliżały się coraz bardziej, aż ogarnęły gniazdo, ale samica nie ruszyła się z miejsca, chroniąc wysiadywanych jaj własnem ciałem. I spłonęła wraz ze swemi dziećmi, które się jeszcze nie wylęły. Łabędź samiec był zrozpaczony, chciał się przedostać przez ogień, by ratować samicę, ale odniósł ciężkie rany na nogach.

Rower (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane:

**w zakładach spółdzielczych
urządzeniach według najnow-
szych wymogów techniki**

z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

**JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.**

CZCIGODNE

GOSPOSIE

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKA**

„GeC“

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KĄRWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitál obrotový a fondy garancijné Kč 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, knpiec w Karwinie-Solcy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solcy

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i teleg. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
 " kwartalnie Kč 12.—
 " w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Władysława 17
TELEFON 127.

Nr. 30.

FRYSZTAT, 26 lipca 1929.

Rocznik XXVII

Chmury wojenne.

Na Dalekim Wschodzie, przez Mandżurję, teryt. chińskie, prowadzi kolej rosyjska obsadzona przeważnie przez Rosjan. Kolej ta stała się w ostatnich dniach przedmiotem zatargu chińsko-sowieckiego. Rząd chiński odebrał Rosji prawo jej używania oraz aresztował wielu Rosjan za uprawianie propagandy komunistycznej na swym terenie.

Zarządzenie to jest poważnym ciosem dla sowieców, albowiem odebranie tej kolei oznacza zamknięcie ich ekspansji na Daleki Wschód. Z tego powodu sowiecy wysłali ultimatum do Czang-Kai-Szeka, dyktatora Chin.

Odpowiedź rządu chińskiego na ultimatum nie zadowolili w zupełności sowiecy, wobec czego postanowili zerwać stosunki dyplomatyczne. Zamknięto granicę i wstrzymano transporty kolejowe. W międzyczasie obie strony gorączkowo mobilizowały i poczęły koncentrować swoje wojska na granicy. Pod bronią stoją już setki tysięcy ludzi, zaopatrzonych w nowoczesne środki mordérce.

Telegramy przynoszą już alarmujące wieści o utarczках między wojskami sowieckimi i chińskimi na granicy Mandżurji.

Według wiadomości z Nankinu, wojska sowieckie zaatakowały wojska chińskie wzdłuż rzeki Siufento na wschodniej granicy Mandżurji. Wojska chińskie zajęły stanowiska obronne. Wbrew wszelkim wiadomościom donoszą jednak o klęsce wojsk chińskich, które się cofają. Wojska sowieckie są już zaopatrzone w gazy trujące. Lotnicy sowieccy bombardowali miasto Lahassusu. Wszyscy Japończycy kraj ten opuszczają.

Nie wierzy się, by faktycznie mogło dojść do wojny. Oba państwa chętnie uniknęłyby wojny. W miastach rosyjskich panuje głód i to nie są warunki do prowadzenia wojny. Zaś Chiny, zniszczone ostatnimi rewolucjami, nie mają jeszcze stosunków wewnątrz kraju uporządkowanych i tam wśród ludności objawia się pragnienie pokoju.

Gdyby faktycznie na Dalekim Wschodzie doszło do wojny, nie ograniczy się ona jedynie na Chiny i Rosję. Sprawami na tych terenach grubo są zainteresowane: Japonia, Anglia a także Ameryka, gdyż chodzi tam o ich interesy. W sporze zainteresował sekretarz departamentu amerykańskiego, Stimson, któremu powierzono czuwać nad bezpieczeństwem paktu Kelloga. Oba państwa chcą pakt Kelloga respektować i nie życzą sobie żadnych pośredników dla łagodzenia wybuchłego konfliktu. Nie ulega wątpliwości, że do zatargu tego podlega ktoś trzeci, ażeby skorzystać tam, gdzie się dwóch bije.

Nowa ta wojna nie pozostałaby bez echa w innych krajach. Wszak rok temu Rosja i Chiny na równi z innymi państwami podpisały pakt Kelloga, potępiający wojnę, jako środek załatwiania międzynarodowych sporów. Wywołanie wojny oznaczałoby złamanie paktu a odpowiedzialność za następstwa spadałaby na jej sprawców. To może narazie tylko jedyny powód, że oba rządy dyktatorskie nie wypowiedziały sobie wojny.

Płatność paktu Kelloga została uroczystie ogłoszona we środę w Waszyngtonie.

Czy, i na jak długo da się zatarg załagodzić, nie można przewidzieć.

Ludu pracujący!

Dnia 26 lipca 1929 upływa piętnaście lat od czasu ogłoszenia mobilizacji w byłej monarchii austriacko-węgierskiej, od rozpoczęcia kroków wojennych z Serbią i rozpętania wojny światowej. Przeszło cztery lata płonął pożar wojenny, zniszczono miliony żywotów ludzkich, przynosząc niezmiernie szkody gospodarcze i narodowe.

W pamięci naszej tkwią jeszcze wszystkie grozy wojny światowej! Dotąd nie zagoiły się rany, zadane milionom wdów i sierót, wśród nas żyją dotąd rodzice, których żywicieli polegli na placu boju, lub zmarli w szpitalach, wśród nas żyją setki tysięcy wynędzniałych inwalidów a ciągle jeszcze ponosić musimy ciężary gospodarcze, spowodowane przez wojnę światową.

Pomimo wszystkiego, co ludzkość wycierpiała, nie zapanowała dotąd wśród narodów cisza, gwarantująca stały pokój światowy. — Wszystkie państwa zbroją się gorączkowo! Ciągłe jeszcze odzywają się głosy podżegaczy wojennych, którzy sporządzają międzynarodowych państw załatwiać zbrojnie.

Usiłowania o powszechne rozbrojenie napotyka na wielkie przeszkody. Dotychczasowe konferencje rozbrojeniowe spełzły na niczym. Cały świat przedstawia obraz zbrojeń, których wydatki obciążają wszystkich lud pracujący. Z kilku stron zagraża niebezpieczeństwo zamieszek i konfliktów. Pokój światowy, podpisany umowami pokojowymi, po skończonej wojnie jest ciągle podkopywany i objawia się niebezpieczeństwo nowej pożogi wojennej.

Przy sposobności 15-tej rocznicy wybuchu wojny światowej podnosimy najenergiczniejszy głos protestu przeciw dążeniom, zagrażającym pokojowi światowemu i ludzkości. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, jako członek Międzynarodówki socjalistycznej, spełniając jej uchwałę, wzywa klasę pracującą do walki o

międzynarodowe rozbrojenie i pokój światowy. Rozbrojenie nie może być uskutecznione w jednym tylko państwie, jeżeli w innych państwach zbroją się gorączkowo. Walcząc o rozbrojenie wszystkich państw, dopatrujemy się w przeprowadzeniu tego najlepszej gwarancji trwałego pokoju.

W porozumieniu z uświadomionym socjalistycznie proletariatem całego świata urządzamy się w dniach 26—29 lipca 1929 wielkie zgromadzenia, aby demonstrować o międzynarodowe rozbrojenie i zdecydować się do walki za pokojem światowym i przeciw wszystkim, którzy polityką imperialistyczną, zuchwałością kapitalistyczną, szowinizmem narodowym, tajemnym zbrojeniem i podważaniem umów pokojowych, wytwarzają atmosferę niebezpieczeństwa wojennego.

Do tej walki wzywamy wszystkich robotników! Wszystkich tych, którzy w zabezpieczeniu pokoju światowego dopatrują się gwarancji, zdrowego rozwoju, zarządzeń demokratycznych, sprawiedliwości społecznej i wolności, miłujących pokój, pragnących zbratania i szczęścia ludów wzywamy w dniach smutnej rocznicy początku wojny światowej do naszych szeregów, do manifestowania o międzynarodowe rozbrojenie, przeciw szaleństwu wojennemu i przeciw rozdmuchiowaniu pożaru wojennego!

Wesprzycie wszyscy nasze dążenia rozbrojeniowe i pokojowe. Uniemożliwmy wspólnie powrót stosunków, w jakich wyrastała wojna! Współpracujcie z nami dla uniknięcia niebezpieczeństwa wojny, dla ubezwładnienia tych, którzy swą podżegającą polityką wywołują konflikty wojenne!

Wszyscy do walki
za rozbrojeniem międzynarodowym!
za pokojem światowym!
za zbrataniem ludów!
za rozbrojeniem w Czechosłowacji!

Komitet Wykonawczy P. S. P. R.

I zjazd Polaków z zagranicy.

DEKLARACJA SOCJALISTÓW POLSKICH.

Z okazji pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie, socjaliści polscy złożyli następującą deklarację:

„Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy powinien być skupić przedstawicieli Polaków z całego świata bez względu na poglądy religijne, społeczne i polityczne. Dlatego też ogół Polaków zagranicą powinien być mieć możność wolnych wyborów swych przedstawicieli na zjazd, ażeby zainteresować szersze masy ludu pracującego polskiego zagranicą ideą i pracami zjazdu.

Ogłoszona „ordynacja wyborcza“, krzywdząc całe grupy ludu polskiego zagranicą, nie uwzględniła powszechności wyborów a przez wyznaczenie delegatów stworzyła jednostronną reprezentację Polaków z zagranicy.

Dlatego też nie możemy uznać tego zjazdu za pełną i dokładną reprezentację wszystkich Polaków i Polek z poza granic Rzeczypospolitej. niesprawiedliwa „ordynacja wyborcza“ i sposób jej zastosowania uniemożliwiły powsta-

nie takiej prawdziwej reprezentacji, takiego prawdziwego „parlamentu“ milionów Polaków, przebywających stale lub też czasowo na obczyźnie.

W tych warunkach możemy uznać uchwały tego zjazdu tylko za „opinię“, w żadnym zaś razie za uchwały obowiązujące dla wszystkich mniejszości polskich w innych państwach i dla wszystkich wychodźców polskich na obczyźnie.

Imieniem socjalistów polskich w Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wypowiadając życzenia nieobecnych na zjeździe socjalistów polskich państw innych, składamy niniejszą deklarację, uzależniając stosunek nasz do przyszłych zjazdów Polaków z zagranicy od treści uchwał niniejszego zjazdu.

Obecni na zjeździe delegaci socjalistów polskich z zagranicy uchwalili założyć sekretariat polskich organizacji socjalistycznych z zagranicy. W jesieni ma się odbyć konferencja tych wszystkich zainteresowanych organizacji, celem omówienia wzajemnej współpracy.

Szan. Pan
Kasszyk Jan, urzędnik
Tęki.

Piękne słowa.

Przed paru dniami bawiła w Polsce czesko-słowacka delegacja do porozumienia prasy czesko-polskiej. Porozumieniu temu przywiązuje się wielką wagę, albowiem prowadzi pono do zbliżenia narodów obu państw. W tym celu odbyła się już konferencja w Warszawie. Powzięto szereg uchwał, między innymi jedną zaproponowaną przez delegację czesko-słowacką, którą podano w komunikatach:

„Pod wrażeniem wspaniałego dzieła twórczego, które czeskosłowaccy uczestnicy konferencji mogli stwierdzić na wystawie poznańskiej i w portach polskich, zwłaszcza zaś w Gdyni, delegacja czesko-słowacka proponuje, by prasa poświęcała nadal wzmożoną uwagę wzrastającemu rozkwitowi gospodarczemu obydwu państw i popierała go przez propagowanie systematycznej współpracy na polu produkcji, handlu i komunikacji. Delegacja uważa też za wskazane zainicjować w prasie czesko-słowackiej dyskusję, któraby wyjaśniła korzyści, płynące ze skierowania czesko-słowackiego wywozu przez porty polskie. We współpracy gospodarczej widzimy najlepszą podstawę zbliżenia politycznego.“

Deklarację przyjęto burzliwymi oklaskami. Zainicjowanie w prasie czesko-słowackiej powyższej dyskusji uważamy za rzecz pierwszorzędного znaczenia.

Aby jednak ludność polska w Czechosłowacji uwierzyła w szczerość intencji porozumienia politycznego, oczekuje praktycznego zapoczątkowania jej tu w kraju: niechże prasa czesko-słowacka przyczyni się do zwalczania i osłabienia zachłanności szowinistycznej wobec Polaków czesko-słowackich, objawiającej się jaskrawo przy odmawianiu praw obywatelskich i gospodarczych.

Rozwalcie mur chiński.

Częste nawoływania ludności naszej o zniesienie wiz paszportowych pomiędzy Polską i Czechosłowacją pozostały głosem wołającego na puszczy! Nie poczyniono dotąd prawie nic, aby zważyć ten „mur chiński“, oddzielający te sąsiadujące państwa słowiańskie. Między Niemcami, Austrią, a nawet Japonią, zniesiono już wiza paszportowe, tylko nie między Czechosłowacją i Polską. Skutkiem tego cierpią przede wszystkim robotnicy na jednej i na drugiej stronie. Robotnicy niejednokrotnie zmuszeni są wydać ostatni grosz, aby uzyskać kilkudniowe wizum dla odwiedzenia krewnych za granicą, czy też poszukiwania pracy. Różni dyplomaci, którzy przecież są w stanie zapłacić należność za wizę, korzystają z niej bezpłatnie, lecz kla-

ANTONI CZECHOW.

Żebrak, adwokat i kucharka.

— Drogi panie! Wspomóż biednego, nie-szczęśliwego człowieka, który od trzech dni nie miał w ustach... Nie mam paru kopiejek, by zapłacić w domu noclegowym. Przysięgam panu. Osiem lat byłem nauczycielem. Straciłem posadę... intryga... od roku jestem pozbawiony pracy, nigdzie nie mogę znaleźć zatrudnienia...

Adwokat Skoworcow spojrzał na żebraka, stojącego na progu przedpokoju.

Liche, wystrzępione palto, wodniste, zalane oczy, stary kapelusz, czerwone plamy na twarzy, zdały mu się być znajomymi.

Widział już gdzieś tego człowieka.

— Teraz mogę otrzymać posadę na prowincji, w Kałudze. Nie mam pieniędzy na podróż... Wspomóż mnie pan. Wstyd jest żebrak, ale gdy bieda zmusza...

Skoworcow powtórnie obejrzał żebraka i nagle przypomniał sobie:

— Słuchajcie, trzy dni temu zaczęliśmy mnie na ulicy. Wtedy powiedzieliście, że jesteście pewnym studentem. Przypominacie to sobie!

— Nie, myli się pan, — zauważył żebrak zmieszany — byłem dawniej nauczycielem... Mogę następnym razem przynieść dokumenty.

— Nie kłamcie. Opowiadaliście mi, że wykluczono was z uniwersytetu, ponieważ nie mieliście pieniędzy na zapłacenie długu!

Oburzony Skoworcow odstąpił na stronę i zawołał:

sie robotniczej, a szczególnie młodzieży, która niejednokrotnie zmuszona jest do emigrowania za granicę w celach zarobkowych, stawiają się trudności.

Sądźmy, że dosyć już tych pustych nawoływań i krzyków o zniesienie nieszczęsnego dla robociarzy muru chińskiego! Dlaczego nie możnaby było sprawy tej załatwić dla całego ogółu?

Domagamy się od kompetentnych władz czesko-słowackich i polskich poczynienia odpowiednich kroków dla usunięcia płatnych wiz pomiędzy Czechosłowacją i Polską na wzór Niemiec i Austrii!

Obowiązkiem nas robotników jest domagać się stanowczo przy każdej sposobności usunięcia nieszczęsnego muru chińskiego między Polską i Czechosłowacją. **Poszkodowani.**

Sposób na butę pruską.

Politycy burżuazyjni wolnego miasta Gdańska zwykli się odnosić z wrodzoną butą niemiecką pogardliwie wobec Polski, której zawdzięczają rację bytu materialnego i rozwoju. Socjalistyczny „Vorwaerts“ w artykule wstępnym omawia rozwój nowego portu polskiego Gdyni i jej stosunek do Gdańska, przyczem podkreśla, do jakiego stopnia błędna była opinia szowinistów niemieckich, którzy budowę portu polskiego Gdyni przyjmowali kpina-mi, a dziś widzą, że jest to już miasto około 30-tysięczne, które z dawnej małej wsi rybackiej rośnie w oczach, wprost jakby dla zdjęć obrazu filmowego.

Dziennik dalej zaznacza, że Gdynię należy uważać za port konkurencyjny dla niemieckiego Gdańska, albowiem Gdańsk jest w stanie podać sam całemu ruchowi handlowemu Polski.

Królowie dolarów i robotnicy w państwie Stalina.

Delegacja 103 milionerów dolarowych z Ameryki z królem łańcucha stalowego Lamontem i synem króla naftowego Rockefellerem na czele przyjechała do Moskwy, aby zabawić na przeciąg jednego miesiąca w „republice proletariatu“. Sowieccy burżuazyjni w Moskwie, sprawujący dyktaturę nad proletariatem, przyjęli delegację amerykańskich milionerów uroczystym wieczorkiem. Stalowy król Lamont oferuje sowburom armaty, a Rockefeller będzie szachował naftą sowiecką. Do kompanji brak jeszcze króla śliwkowego, aby ubito interes powidlany.

Więc nie tylko włoscy faszystowscy oficerowie lotniczy bywają gościnnie i serdecznie przyjmowani w „republice proletariatu“.

— To jest lotrostwo. Zrobię z wami prędko koniec. Zawołam policjanta i każę was przytrzymać. Idźcie do diabła! Jesteście biedni, głodni, ale nie daję to wam prawa oszukiwać! Żebrak cofnął się o krok.

— Ja nie kłamie. Mogę panu przynieść dokumenty.

— Kto wam wierzy! Kto raz kłamie...

Adwokat obsypał zarzutami żebraka, który opuścił głowę i rzekł pokornie:

— Tak, panie, kłamałem. Nie jestem studentem, tem mniej jeszcze nauczycielem.

To wszystko jest oszustwem. Byłem przedtem chórzystą, ale wyrzucono mnie z chóru. Co miałem wtedy uczynić? Wierz mi pan, panie doktorze, że bez oszustwa nic się nie da zrobić. Gdybym mówił prawdę, to nikt nie dałby mi jałmużny. Prawdą nie można dorobić się niczego, pozostaje umrzeć z głodu. Co należy uczynić?

— Co należy uczynić? — zawołał Skoworcow. — wy o to jeszcze pytacie? Pracować, oto co należy uczynić! Należy pracować, mój drogi!

— To ja dobrze rozumiem, ale skąd mam wziąć pracę?

— Głupstwo, gdy się tylko chce, to wszędzie znajdzie się pracę! Jesteście silni, młodzi, zdrowi, ale przytem jesteście też ładaco, pijak. Jedźcie wam z ust, jak z szynku. Czujecie wstręt do pracy, nicponiu! Czemu nie zajmiecie się fizyczną pracą? Czemu nie idziecie do fabryki i nie szukacie posady dozorczy?

— Łatwo panu mówić, panie doktorze, — zauważył żebrak z gorzkim uśmiechem — jaka

Jak donosi kapitalistyczna prasa angielska, wybuchł w Rosji całkiem niebywały dotąd w świecie spór zarobkowy. Właściciele przedsiębiorstw zagranicznych, zorganizowawszy doskonale technikę pracy, płacą robotnikom o wiele więcej, niż przedsiębiorstwa sowieckie, słynne z niedołęstwa kierownictw przy pomocy prowadzących komunistycznych. Tymczasem w związku z wyższymi płacami u firm zagranicznych w Rosji referował na posiedzeniu centralnego komitetu robotników drzewnych sekretarz Konrad Feldmann, który ubolewał, że zagraniczne przedsiębiorstwa drzewne płacą robotnikom o 20% więcej, aniżeli państwowe. Robią to oni pono dlatego, aby w oczach robotników zdyskredytować przedsiębiorstwa sowieckie, a wyzyskują przytem nadmiernie siłę roboczą. Referent przedłożył rezolucję, by przedsiębiorcom zagranicznym zakazano płacić wyższe zarobki, aniżeli w przedsiębiorstwach państwowych.

Tu inacie prowadzących komunistycznych w praktyce. U nas wrzeszczą, że gdyby nie ci przekleci „socjal-zdrajcy“, to oni wywalczyliby nie o kilka, lecz o 50—100% wyższe zarobki w drodze rewolucji.

O tego niedawno czytaliśmy, jak to w sowietach ci sami możnowładcy lżyli robotników za opieszałość w pracy, posadzając ich o symulację chorób, pijaństwo itp., z powodu czego upada przemysł państwowy i postanowili nałożyć kary, aby popędzać wydajność pracy robotnika sowieckiego.

A tacy dobrodziej, rzekomi zbawcy proletariatu, którzy z powodu swego niedołęstwa techniki organizacyjnej w przemyśle lżą robotników sowieckich, karami wydobywając z nich ostatni wysiłek dla wydajności pracy za niedzną zapłatę, gdy zagraniczny przedsiębiorca zorganizuje pracę i płaci robotnikom lepiej, to mu tego zakazują. Przytem całują łapy królów dolarowych z Ameryki i z szerokiem sercem podejmują faszystowskich oficerów lotniczych Mussolini'ego.

Naprawdę, rafinowane to kanalie!

Przegląd polityczny.

Bojkot węgierski. Z okazji afery kolejarskiej w Hidasneimety odbyło się na Węgrzech zgromadzenie reprezentantów komitetów Csobad, Arad i Tarantay, na którym uchwalono uroczyste i pod słowem honoru nie kupować żadnych czesko-słowackich wytworów przemysłowych. Przy zakupie musi każdy kupiec udowodnić, że dany towar nie pochodzi z Czechosłowacji.

Aresztowanie komunistów w Pradze. W poniedziałek odbywała się w Pradze konferencja komunistów, celem przygotowania demonstra-

fizycznej pracą mam się zająć? Na sprzedawcę jestem za stary, trzeba bowiem być przedtem uczniem. Na stróża jestem za słaby, a do fabryki się nie nadaję, bo nie mam rzemiosła w ręku!

— Nonsens... leniwe wymówki. Czemu nie pójdziecie rąbać drzewa?

— Proszę, nie wzbraniam się rąbać drzewa, ale także drwale siedzą beczynnienie!

— Tak mówią wszystkie nieroby... Na wszelkie propozycje zawsze znajdziecie jakąś wymówkę. Czy chcielibyście dla mnie rąbać drzewo?

— Chętnie!

— Pięknie, zobaczmy, czy uczciwie będziecie pracowali.

Adwokat zawołał kucharkę i rzekł:

— Olgo, proszę zaprowadzić tego pana do szopy. Będzie tam rąbał drzewo.

Żebrak wrzucił niezdecydowanie ramionami i poszedł za kucharką. Z kroku jego można wnioskować, że nie ma on żadnej ochoty do pracy i zgodził się na nią tylko dlatego, bo obawiał się policji.

Adwokat pośpieszył do jadalni. Z okna jej mógł widzieć dokładnie podwórze i szopę na drzewo. Ujrzał tedy, jak kucharka z żebrakiem przemierzali podwórze, kierując swe kroki w stronę szopy.

Olga obejrzała gniewnie żebraka i burknęła coś pod nosem. Otworzyła z wściekłością drzwi szopy.

Wtedy ujrzał, jak pseudo-nauczyciel usiadł na polanie i jak kucharka rzuciła mu siekiere pod nogi.

cji w dniu 1 sierpnia. W konferencji tej wzięło udział 250 osób. Do sali weszło 250 mundurowanych policjantów i 20 policjantów cywilnych i zażądali od zgromadzonych wylegitymowania się. Poseł Harus ogłosił, żeby się nikt nie legitymował. Następnie poseł Harus rzucił żelazem krzesłem na policjanta, a gdy celu chybił, rzucił się nań i począł go dusić. Policja aresztowała około 50 komunistów, którzy pomimo „rewolucyjnego zapału“ wleźli potulnie do karetki więziennej, i odwieziono ich na policję. Gdy odjeżdżali, obrzucono karetkę kamieniami. Harusa oddano do aresztów sądowych.

Przestarzały. Dotąd zgłoszono się o zasiłki dla przestarzałych a nie podlegających ubezpieczeniu społecznemu 180.000 osób. Liczą, że cyfra ta osiągnie z czasem 250.000. Gdyby połowie tylko przyznano zasiłki, to one już wyniosłyby 60—65 milionów Kcz. A na państwowe zasiłki dla przestarzałych prelimitowano zaledwie 45 milionów Kcz. Tak wygląda obliczanie na rzecz biednych, gdy ministrem opieki społecznej jest prałat papieski.

I na to republika wyrzuca pieniądze? Niedawno bawił w Pradze król egipski Fuad. Nie spowodował on wprawdzie siedmiu biblijnych plag egipskich, ale kosztą jego przyjęcia obliczają „Večerni Listy“ na 3.000.000 Kcz. Firma która hrad upiększyła, policzyła sobie 800.000 Kcz, pewna firma meblarska przeszło 1.000.000 Kcz a różne inne firmy policzyły sobie nie małe kwoty. I to na przyjęcie egzotycznego króla wydała republika, której synowie przed dziesięciu laty nieśli krew i życie w ofierze, aby się pozbyć monarchy dla dobra narodu i ojczyzny. Biuro korespondencyjne po pojawieniu się tej wiadomości podało, że przyjęcie króla egipskiego nie kosztowało tyle. Komentarz zbyteczny!

Kongres międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Po zakończeniu międzynarodowego zlotu młodzieży w Wiedniu odbył się tam kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Polacy odnieśli sukces, albowiem uzyskali miejsce dla przedstawiciela organizacji młodzieży w biurze Międzynarodówki. Miejsce to zajął tow. Cohn z TUR-a w Polsce.

Socjaliści amerykańscy w Polsce. Do Polski przybyła wycieczka socjalistów polskich z Ameryki. Zwiedzili miasta polskie i wystawę poznańską. Socjalistów amerykańskich powitali szczerze towarzysze z PPS.

Kongres górników angielskich.

W Blackpolu rozpoczął się kongres związku górników angielskich. Ilość członków związku spadła w ostatnich latach z 625.716 na 543.822, a to głównie z powodu ogromnej masy bezrobotnych w górnictwie. Omówiono sytuację

Żebak wziął niezdecydowanie kawał drzewa, postawił go między nogami i uderzył w niego siekierą... Ale drzewo zachwiało się i upadło na ziemię.

Żebak podniósł je, zatarł odmrożone dłonie i ostrożnie opuścił siekiere.

Zacietrzewienie adwokata już minęło. Teraz była mu przykra myśl, że zmusił chorego i pijanego człowieka do pracy.

— Nic nie szkodzi! — mruknął do siebie adwokat i poszedł do swego pokoju — to mu wyjdzie na dobre.

Po godzinie ukazała się kucharka Olga i zameldowała, że drzewo już jest zupełnie zrabane.

— Oto jest rubel, daj mu go. Niechże zostanie także coś do zjedzenia... Proszę mu powiedzieć, że może przychodzić każdego pierwszego do rąbania drzewa.

Pierwszego następnego miesiąca ukazał się Żebak znowu i znów zarobił rubla, chociaż ledwo się trzymał na nogach. Od tego czasu coraz częściej zjawiał się na podwórzu i za każdym razem znajdowano dla niego robotę: to odgarniał śnieg na bok, to trzepał dywany.

Gdy adwokat przeniósł się do nowego mieszkania, pomógł on zapakować a potem odpakować meble.

Wtedy kazał go adwokat zawołać, poklepał po plecach i rzekł:

— Widzę, że słowa moje wpłynęły na was. Oto macie trzy ruble. Widzę, że straciliście ochotę do picia i macie chęć do pracy. Jak się nazywacie?

i rozpatrzono środki zaradcze w górnictwie. Jak w kraju, tak i na terenie międzynarodowym, celem zwalczania kryzysu. W sprawie

czasu pracy wyraził kongres nadzieję, że przed końcem roku nastąpi skrócenie dnia pracy na 7 godzin.

Piekarze frysztańscy zniżyli ceny chleba o jedną trzecią!

MIĘSO I MLEKO.

Od pewnego czasu dowożą do Frysztatu chleb z Cieszyna. Cena 1 kg tego chleba wynosiła początkowo 2'50 Kcz, obecnie 1'90 Kcz. Chleb jest jędrny, smaczny, czysto żytni i pełnej, nawet nadmiernej wagi. To też ludność Frysztatu i okolicy, zwłaszcza w czasie przedmowku, powitała tę tanią a piekarze, którzy wypiekali chleb o połowę drożej, stali bezczynnie. Z prawdziwym tupetem cechowym rzucili się oni na chleb z Polski, który pomimo cła, robił im tak szaloną konkurencję. Udawali się kilkakrotnie do władzy powiatowej, żądając zakazu dowozu chleba cieszyńskiego. Dlaczego? Wszak i Till z Mor. Ostrawy dowoził chleb do Frysztatu. Lecz przeciwko temu nie protestowali, ponieważ nie ma różnicy cen pomiędzy chlebem Tilla a chlebem piekarzy frysztańskich. Oni protestowali przeciw tanioci chleba. Majstrowie cechowi są bowiem zdania, że los konsumentów zależny jest od cechu, który — w ich oczach — uchodzi za decydujący organ. Kiedy i te wybryki nie pomogły, poszli do władzy i tam protestowali, że oddają karty przemysłowe a nie będą republice płacić podatków. Wolne żarty konserwatywnych majstrów cechowych pozostały jednak grochem, rzuconym o ścianę.

Majstrowie cechowi, widząc, że swemi pogrozkami nic nie wskórają, sięgnęli po rozum do głowy i zniżyli ceny chleba o jedną trzecią, to jest na 2 Kcz za 1 kg. I pieczą teraz chleb po tej cenie, a mimo to nie poszli z torbami. Z tego wynika, jak różni pośrednicy, od rolnika aż do konsumenta, wyzyskują sytuację, dyktując lichwiarskie ceny. A jeżeli piekarze we Frysztacie mogą teraz wypiekać chleb po tej cenie, to dowodzi, jakie to przedtem ciągnęli olbrzymie zyski.

Drugą sprawą — to nasi rzeźnicy. Kiedy na jesień z powodu braku paszy rolnicy, zwa-

szcza małorolni, wyzbywali się bydła za bezcen, to im się ani nie śniło o zniżce cen mięsa. Teraz zaś ceny mięsa są takie, że robotnik, czy drobny urzędnik nie może go sobie zakupić. A prawie teraz nasza ludność wiejska, hodująca świnię, jest narażona na to, że przekarmiona świnia w czasie upałów przestaje żreć i zginęłaby niechybnie. Coś w wątrobie i ślezione nie jest w porządku a świnię takie znów nabywają rzeźnicy za bezcen. Lecz weterynarz powiatowy baczy i według przepisów mięso z tych świń zostaje sprzedane w wolnym wyrabie miejskim po 12 Kcz za 1 kg, zamiast po 18 Kcz u rzeźnika. Mięso to jest pełnowartościowe, lecz jeżeli rzeźnik kupił świnie tanio, jako wadliwą, to nie wolno mu sprzedawać ludności mięsa po wygórowanych cenach. I to mięso kupuje sobie ludność w wolnym wyrabie miejskim, a panowie rzeźnicy patrzą na to z adrosnym okiem. Zaznaczamy, że gdy zdrowa świnia przestanie nagle żreć, to właściciel nie musi jej oddać rzeźnikowi za pół darmo, lecz powinien ją oddać do wolnego wyrabiu miejskiego we Frysztacie, gdzie uzyska o wiele wyższą cenę, niż dałby mu rzeźnik, a konsumenci dostaną kupić tanie mięso. Albowiem czy zawsze pośrednik ma się tuczyć kosztem wytwórcy i spożywcy?

Trzecia sprawa. to mleko. Na targach można otrzymać 1 litr mleka po 1'60 Kcz, kiedy mleko dostarczane z dworów dra Larischa sprzedawają po 2 Kcz. To niepodoba się ani mleczarzom, ani rządcom dworów. Dlaczego? Niech tylko jeden kupiec sprowadzi mleko np. z Kończyc i sprzeda je. Będzie miał obrót i zysk a konsumenci tanie mleko. Bo czy to u nas inna pasza, niż tam, o miedzę, że mleko musi być o 40 hal. na 1 litrze droższe? Przecież i upór piekarzy przełamano, dlaczego nie możnaby złamać także i lichwy obszarnika-mleczarza?

Coś niedopisuje.

Miernikiem powodzenia gospodarstwa przemysłowego państwa, skazanego na wywóz wytworów jest bilans handlowy. Jeżeli wywóz przewyższa przywóz, wtedy sytuacja gospodarcza danego państwa jest dobra. Jeżeli zaczyna zmniejszać się wywóz a przewyższać

— Zuszkow, panie doktorze.

— Słuchajcie więc Zuszkow. Mogę wam teraz nastręczyć lepszą robotę. Czy macie ładne pismo?

— Tak jest, panie doktorze.

— Więc idźcie jutro z tym listem polecającym do mego przyjaciela. Szuka on pisarza. Pracujcie, nie czyńcie mi wstydu, przestańcie pić i nie zapomnijcie mych słów. Żegnam!

Podał Zuszkowi rękę. Ten wziął list i więcej nie wrócił.

* * *

Przeszły już dwa lata. Pewnego razu, gdy adwokat stał przed kasą teatralną, zauważył przed sobą małego wzrostu mężczyznę, który kupował bilet balkonowy.

Poznał w nim Zuszkowa.

— Zuszkow, czy to wy jesteście? — zapytał Skoworcow, — jak się wam powodzi, jak się macie?

— Dzięki, panie doktorze, powodzi mi się bardzo dobrze. Pracuję u notariusza, zarabiam pięćdziesiąt rubli miesięcznie.

— Dzięki Bożu, cieszy mnie to bardzo... Byłem w pewnej mierze waszym doradcą, sprowadziłem was na właściwą drogę. Czy przypominacie sobie, jak was wyzywałem? Cieszy mnie, że słowa moje padły na żyzną glebę.

— Dziękuję panu bardzo, panie doktorze, — zauważył skromnie Zuszkow — gdybym nie był przyszedł wtedy do pana, byłbym może do dziś dnia żebrakiem. Tak, w pańskim domu znalazłem ratunek.

— Cieszy mnie to bardzo.

przywóz, to sytuacja gospodarcza zmienia się na gorsze, zwłaszcza jeżeli cały obrót maleje.

Czeskosłowacki bilans handlowy za czerwiec, jakoteż i I półrocze 1929 jest bierny. Jednak nie można tego nazwać zmianą na gorsze, albowiem obrót handlowy za czerwiec wynosi 3.388 milionów Kcz i jest niższy o 371 milionów Kcz od zeszłorocznego. Z tego przypada 356 milionów Kcz na zwyczajny przywóz a nad-

— Dziękuję raz jeszcze za pańskie piękne słowa, panie doktorze. Mówił wtedy pan porywająco. Jestem panu bardzo wdzięczny, ale jeszcze bardziej pańskiej kucharce, Oldze.

— To była dobra, szlachetna dusza. Niech ją Bóg darzy doskonałym zdrowiem.

— Pięknie pan mówił, ale uratowała mnie kucharka.

— Jakto? — spytał zdumiony adwokat.

— Teraz mogę zdradzić małą tajemnicę, panie doktorze. — Za każdym razem, gdy przychodził do pana rąbać drzewo, przyjmowała mnie pańska kucharka wyzywającami „Ty gałganie, ty opoju“, — krzyczała na mnie — „nie będziesz miał żadnej radości na ziemi, a gdy wreszcie umrzesz, to pójdziesz do piekła, do czyśćca!“

I tak przez długie godziny...

Przytem płakała, bo żal jej mnie było.

Ale główną rzeczą było to, że rąbała za mnie drzewo. Ani jednego kawałka drzewa nie rozłupałem w pańskiej szopie, wszystko to zrobiła Olga.

W jaki sposób uratowała mnie, jak się zmieniłem, dlaczego przestałem pić — nie wiem. Jedno wiem tylko: słowa i szlachetny czyn kucharki wywarły na mnie głębokie wrażenie, ona otworzyła mi oczy i tego nigdy jej nie zapomnę.

Ale czas na mnie, bo zaraz rozpocznie się przedstawienie.

Zuszkow się pożegnał, poszedł na balkon, pozostawiając zbitego z tropu, zamyślonego adwokata.

wyżka wywozu wobec czerwca 1928 wynosi 15 milionów Kcz. Pomimo tego zamiast 240 milionów nadwyżki, jak w czerwcu 1928, obecny czerwiec zaznacza się o 102 miliony Kcz niższym wywozem, niż przywozem.

W pierwszym półroczu 1929 — dzięki wysokiej cyfrze w czerwcu — wynosił obrót 19.133 milionów Kcz i jest o 333 milionów Kcz wyższy od zeszłorocznego. Jednak, chociaż dowóz podniósł się o 865 milj. Kcz wobec pierwszego półrocza 1928 a równocześnie i wywóz był mniejszy o 532 miliony Kcz, zamyka się bilans handlowy za I półrocze 1929 niedoborem 627 milionów Kcz wywozu nad przywozem wobec 627 milionów nadwyżki w roku 1928.

Z tego nie wynika jeszcze zmiana na gorsze w naszym położeniu gospodarczym, jednak już coś niedopisuje.

Tylko wielkie ogonki...

Senatorowie wolnego miasta Gdańska odbyli wycieczkę do Rosji, nie po to, aby uzyskać zamówienia dla przemysłu gdańskiego, ale po to, aby stwierdzić, czy byłoby możliwym skierowanie z powrotem — jak za czasów przedwojennych — wywozu ukraińskiego, a zwłaszcza ogromnej ilości zboża i cukru do portu gdańskiego. Obecne jednak warunki — jak twierdzi delegacja gdańska — wykluczają tę możliwość, albowiem w rolniczej Rosji i na Ukrainie brak zarówno zboża, jak i cukru.

Senatorowie ci stwierdzają w swoich wywodach, że w Rosji sowieckiej daje się odczuć przedewszystkiem brak środków żywności. Cukier i chleb wydawane są na kartki. Wiele objawów przypomina czasy wojenne w Niemczech. Dowodem tego są przedewszystkiem kartki, wydawane na zakupno różnych przedmiotów oraz wielkie ogonki przed sklepami chleba i cukru.

Niema walki z wojną, bez walki z socjalną-dem.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej uchwaliła na ostatniej konferencji w Londynie, aby z okazji 15-lecia wybuchu wojny światowej organizacje robotnicze urządziły demonstracje przeciw wojnie a za rozbrojeniem. Międzynarodówka komunistyczna organizuje na dzień 1 sierpnia tak zw. „Czerwony dzień przeciw wojnie”. Biuro kominternu wydało w tym celu dla krajów Europy zachodniej odezwę, w której mamy wszystko — oprócz propagandy antywojennej. Według tejże odezwy, proletariąt ma przejść do kontraofensywy przeciw kapitalizmowi światowemu na froncie międzynarodowym. Dalej odezwa stawia za wzór i przykład przejścia do kontraofensywy owe krwawe pierwszomajowe rozruchy w Berlinie, spowodowane na rozkaz Moskwy przez komunistów, podczas których zginęło kilkadziesiąt robotników, nie za sprawę proletariatu, tylko za zwykłe manewry komunistyczne. — Okres walk barykadowych jeszcze nie minął! — tak twierdzi odezwa. chociaż równocześnie przyznaje, że kapitalizm Europy dzisiejszej nie jest w takim stanie rozkładu, jak w latach 1918-19. Komintern wzywa do urzeczywistnienia w różnych krajach krwawych puczów, w imię hasła: Precz z wojną! Niech żyje wojna domowa! A przeciw komu jest wymierzona ta „wojna domowa”? Nie przeciw kapitalizmowi, reakcji politycznej i społecznej, lecz przeciw socjalistom! Tak ostatni i przedostatni „Głos Robotniczy” wyraził napis, że nie może być walki z wojną bez walki z socjalną demokracją, czyli, że według terminologii komunistycznej największym i najgroźniejszym wrogiem, na którego skierowany jest najostrzejszy ich atak — to socjaliści. Taka to rewolucyjność komunizmu.

Komintern na ostatnim kongresie modlił się o wojnę, jako akuszerkę rewolucji powszechnej. Już z tego więc względu hasło walki z wojną jest ze strony kominternu — wstrętne obłąd. Ale widzieliśmy także, że hasło wojny domowej jest obłąd, gdyż główny front tej wojny jest wymierzony jedynie przeciw socjalistom. Dążeniem kominternu jest utrzymać masy rosyjskie w przeświadczeniu, że robotnicy zachodu przyspieszają rewolucję od tak dawna zapowiadzaną przez wodzów bolszewickich, a z drugiej strony nie dać upaść aparatowi komunistycznemu na zachodzie Europy,

bo czemże stałby się komintern bez komunistów w najbardziej uprzemysłowionych krajach europejskich.

Z tych dążności samozachowawczych wynika rozpaczliwa taktyka awanturnictwa oraz puczów, tylekrotnie zbankrutowana, ale mimo to wciąż ponawiana dla zachowania gatunku komunistycznego. Taktyką tą komunizm wyraża klasie robotniczej olbrzymie szkody, a reakcji oddaje olbrzymie usługi.

Polska klasa robotnicza na Śląsku powinna z tymi szkodnikami toczyć bezustanną walkę w imię zarówno swoich rzeczowych interesów, jak też swych ideałów proletariackich.

Wiadomości z Francji.

(Korespondencja własna.)

Paryż, w lipcu 1929.

Francuskie Towarzystwo Emigracyjne, mające swoją siedzibę w Toul (czytaj Tul), w departamencie Meurthe & Moselle, zajmujące się przewozem robotników kontraktowych, obniżyło taryfę opłat dla rodzin, pozostałych w kraju, a pragnących przybyć do swych karmicieli.

Zatem teraz przejazd dla dzieci od 15 lat kosztuje 322 franki; dla dzieci 10—15 lat 292 fr.; od 7—10 lat 187 fr.; od 4—7 lat 167 fr.; od 3—4 lat 37 fr.; zaś do 3 lat 12 franków.

Członkami rodzin są: żona i małe dzieci, ojciec, matka oraz krewni niepełnoletni, jeżeli nie posiadają kontraktów, a są na utrzymaniu robotnika pracującego we Francji. Krewni rodzin osadniczych korzystają z tychże taryf bez żadnych opłat dodatkowych. We Francji jest prawo, że robotnicy płacą tylko 40% kosztów podróży, a 60% obowiązany jest płacić pracodawca.

Ze wszystkich stron Francji nadchodzą bezustanne skargi na pewną liczbę ochłapodawców, wyzyskujących w sposób niemiłosierny robotnika-tulacza. Wielu z nich sypia w stajniach, zmuszeni pracować bez odpoczynku i w dnie świąteczne. Władze francuskie zawsze interweniują, lecz nadużywacze zawsze umieją znaleźć sposób ominięcia prawa. Oto przykład jeden z wielu:

Robotnik Bazyli Czapiński przyjechał za kontraktem dnia 1 lipca 1928 i na nieszczęście został przydzielony do gospodarstwa niemożliwego tyra. Po kilku miesiącach nieludzkiego maltretowania, niecny gospodarz doprowadził do awantury, podczas której jak szalony tygrys, szarpając ofiarę, rozdarł biedakowi rękaw i kopał nogami w nieludzki sposób. Znaltenowany i pobity poszedł do policji, przy pomocy której rozwiązał kontrakt najmu, ale przepłacił 527 franków, które gospodarz zatrzymał. tłumacząc się, że 242 franki zapłacił lekarzowi podczas choroby Czapińskiego, 42 franki odliczył sobie z wypłat, zaś 245 franków zatrzymał jako jakąś tam kaucję, chociaż kontrakt opiewa, że zwrot kaucji jest obowiązkowy.

Takich dramatów jest tu bez liku! Dlaczego tak strasznie cierpieć muszą ci niewinni ludzie, którzy zmuszeni byli opuścić swoją ojczyznę, która nie była w stanie dać im zarobić nawet na kawałek czarnego chleba. Przyjechał ojciec rodziny poto, żeby go kopał rozwyrzony pracodawca. Jedynie obronić nas może związek socjalistyczny, który ma swe siedziby w całej Francji. Kierujcie skargi swoje do wychodzącego w Paryżu pisma socjalistycznego „Prawo Ludu”, pisma polskiego. Adres jego jest taki: „Prawo Ludu”, journal polonais 211, rue Lafayette, Paris (10).

Na przybywających do Francji czatują przeróżni oszuści, mówiący po polsku. Ci spekulanci czekają najczęściej na dworcach kolejowych, ofiarują swoje usługi, są nadzwyczaj serdeczni i wkońcu naiwnych okradają z rzeczy i pieniędzy. Trzeba zwracać się do policjantów, z których wielu mówi po polsku.

Robotnicy przybywający do Francji nie powinni składać swoich oszczędności w różnych bankach i bankach prywatnych. Najpewniejsza zagwarantowana lokata pieniędzy jest we francuskiej pocztowych kasach, mających swe filje przy wszystkich urzędach pocztowych. Nie tak dawno władze francuskie uwięziły w miejscowości Mer-les-Bach Feliksa Nowaka i jego braci. Ci sprytni wydrwigrosze otworzyli bank pod firmą: **Polski Bank przemysłowy we Francji** i okradli robotników różnych narodo-

wości, zaś przeważnie Polaków na łączną sumę 250.000 franków. Głównym spółnikiem Nowaków był niejaki Olier z Metzu. Ten afera obliczył naiwnym kolosalne procenty i w ten sposób wyludził ciężko zapracowane oszczędności.

Zbankrutowany polski Bank Centralny w Lille już drugi rok likwiduje się, a pokrzywdzeni robotnicy-tulacze nie mogą doprosić się zwrotu swojej krwawizny. Rząd polski nosi się z zamiarem otwarcia w Paryżu oddziału pocztowej kasy oszczędności, co ułatwi znacznie kupcom i emigrantom polskim operacje pieniężne. Ten.

Jak drogie jest zboże w różnych Krajach.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w lipcu 1929 według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych. (1 zł. = 378 Kcz.)

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	50'25	28'05	—	28'50
Poznań	49'33	26'87	—	26.75
Kraków	47'50	25'87	—	27'50
Lwów	47'—	26'25	—	24'25
Berlin	52'20	43'25	—	40'28
Hamburg	44'22	38'05	36'16	33'36
Liverpool	48'90	—	—	39'90
Praga	44'62	38'02	41'05	38'15
Berno mor.	42'50	35'64	36'30	36'43
Nowy Jork	43'96	36'75	34'53	33'28
Chicago	39'87	33'10	27'15	28'85
Buenos Aires	37'14	—	—	28'20

Uderzające są tutaj niskie ceny żyta w Polsce, o wiele niższe nawet aniżeli w Ameryce. A Czechosłowacja maszeruje zaraz po Niemczech na czele drożyzny, gdzie również zaprowadzono cła ochronne jak u nas

Korespondencje.

Frysztat. (Niechlujstwo.) Brudna i odrapana, ziejąca niechlujstwem i odorem z wewnątrz rudera przy ulicy Marka 1. 46, jest plagą dla sąsiadów, zwłaszcza w czasie upałów. Brudne jak stajnia Augiasza podwórko, a przezeń przeciekają odpływy kału z dołu kloaczego, kiedy ten jest pełny i to niekrytym rynsztokiem, do otworu kanałowego tuż pod samym progiem korytarza. Dół kloaczny powierzchni 4 metrów kwadratowych, wbrew przepisom policyjnym, jest nienakryty, pomimo, że nakazała to już na wiosnę komisja gminna. To też z kloaki tej rozchodzi się w sąsiedztwie nieznosny smród. Roje zabójczych much i komarów unoszą się z tego gnojowiska na całą okolicę. Wprawdzie Anglicy oczyścili stolicę Egiptu, a teraz czyszcza stolicę Indji od stojących i otwartych ścieków i studni, aby się w nich nie gnieździły komary, roznoszące zabójczą febrę i to czynią mozolnie, mimo uporu religijnego fanatycznych tubylców, ale u nas pewne osoby pozwalają sobie na otwarte gnojowiska w centrum miasta, gwiżdżąc na wszelkie przepisy republikańskie. Albowiem tak chce rządca tej niechlujnej rudery, sam przebywający w porze zimowej w Wiedniu a w miesiącach letnich w luksusowej wili w Bad Asee. Wy republikanie czeskosłowaccy w sąsiedztwie tej niechlujnej kloaki możecie oddechać smrodem. A może odnośne czynniki zagładną w tę sprawę, nieczekając, aż się ktoś utopi w tej kloace, jak przed kilku tygodniami dziecko Szewieczka w Doubrawie. Do tego z powodu niezamkniętej bramy mają tam dostęp przez całą noc przygodne indywidua, które i przenocują na chlewkach obok — więc nietrudno o wypadek. Ohydą mieszkającą jest tam także brudna, ściekająca wodą nora suterenowa. Drzwi na zgnitych futrach ledwie że wiszą i grożą każdej chwili spadnięciem na lokatorkę. W czasie roztopów wiosennych lokatorka, nie chcąc się utopić, wynosiła przy pomocy sąsiadów po kilkadziesiąt putni wody dziennie z tej nory. A nora ta leży prawie u samego ścieku do kanału odchodów kloacznych. W norze tej znajduje się u drzwi dół, gdzie woda ścieka, aby ją można było wynosić. I tam mieszka biedna wdowastarszka, utrzymująca się z zasiłku funduszwego dla ubogich gminy Frysztatu, dostająca 80 Kcz miesięcznie. A za tę norę zmuszona

jest płacić miesięcznie 25 Kcz czynszu, chociaż rządca p. L. B. nic tam nie reperuje.

Orłowa. (Wdzięczność synowska.) Wiele kłopotów i trosk sprawia rodzicom, zanim wychowają swe dzieci. Na stare lata nie zawsze jednak dostaje się im należyta zapłata w rodzaju podpory, czy też pomocy synowskiej. Często znosić muszą prześladowania, a nawet czynne znieważania jako „wdzięczność“ swych dzieci. Takim też był w Orłowej niejaki J. Knaplik. Robota mu nie pachniała. Był bez zajęcia a jeszcze naigrawał ze swym 68-letnim ojcem, zbił go kilkakrotnie, ostatnio bardzo poważnie. Za czyn ten stanął G. Knaplik w ub. tygodniu przed sądem krajowym w Morawskiej Ostrawie. Ojciec, chociaż kilkakrotnie odpuścił synowi, tym razem nie mógł. Podczas zeznań ojca, oskarżony śmiał się beczelnie, pomimo napomnień sędziego, co świadczyło dobitnie o jego charakterze. Został zasądzony bezwarunkowo na 2 miesiące ciężkiego więzienia z zastosowaniem postem co dwa tygodnie. Smutne to, jeżeli sądy muszą uczyć szacunku dzieci dla rodziców.

Darków. (Plaga pyłu.) Przechodzić obok drogi powiatowej — to prawdziwa kara. Nieustannie szybujące samochody powodują, że nad całą okolicą przydrożną unoszą się wprost chmury pyłu. Droga prawie że przejść nie można. Na tę dolegliwość skarżą się już nie tylko kuracjusze, ale nawet obywatele. I to ma być uzdrowisko. Można chyba wyleczyć reumatyzm lub skrofule, ale za to można nabawić się chorób narządów oddechowych. A te dzieci, które przybyły do kąpiel. Schronisko i teren zabawy znajduje się obok samej drogi. Wiatr zachodni zanoszą kurz wprost tam, gdzie dzieci bawią się niby na świeżym powietrzu. Taką jest okolica obok uzdrowiska. A przecież w każdym uzdrowisku dbają, aby i okolica była czysta, a przede wszystkim wolna od tumanów żrącego pyłu bazaltowego, przepełnionego zarazkami różnych chorób. Jeżeli niezamierzona gmina Darków nie może sobie pozwolić na taki wydatek, albowiem większa część zakładów kąpielowych znajduje się na terytorium gminy Raj, która ciągnie opłaty a wzamian nie daje nic, Darków zaś musi się troszczyć o całą estetykę miejscowości kąpielowej, to zarząd kąpielowy powinienby coś zrobić we własnym interesie. Czy nie mógłby w porozumieniu z gminą darkowską skrapiać tego kawałka drogi od mostu nad Olzą do granicy frysztańskiej? Koszt niewielki, a leży to w interesie dobrej sławy samego zakładu kąpielowego.

JERZY TOMOSZEK.

Wrażenia z P. W. K. w Poznaniu.

(Dokończenie.)

Teren A. pawilon 1: Ciężki przemysł: górnictwo i hutnictwo. Widzimy tu w dziale ogólnym wszystkie fazy kopalnictwa węgla, jego przeróbki, obraz produkcji żelaza i cynku; przemysł metalowy: kotły, konstrukcje żelazne, turbiny, maszyny parowe, silniki itd.

Pawilon 2. Nafta: wiertnictwo, wydobywanie ropy, przeróbka jej, rafinerie. Obok tego pawilonu stoisko budowy okrętów, maszyn, Spółka Akc. Gdańsk.

Pawilon 3.: Węgierska Górka. Pawilon 5a) 5b) 5c): odlewnie dzwonów (Przemysł. Schwabe z Bielska i Spółka Poznań).

A teraz przechodzimy pawilon za pawilonem: przemysł elektrotechniczny, włókienniczy Łodzi, Bielska, Białegostoku, przemysł jedwabny. skórzany, chemiczny, graficzny i papierniczy.

Na dziś mamy dosyć. Jesteśmy zmęczeni wieczorem tak, że ledwie zdołamy się dowlec na kolację do „centrali“. Wypocząć można tylko na pół godziny, zjadając kolację. Już bowiem tworzą się nowe grupki: jedne do teatru wielkiego, inne do kabaretu, jeszcze inne do „Wesołego miasteczka“ — wszystko w obrębie samej wystawy. Nasza grupka wybiera „Wesołe miasteczko“, pawilon 112. Muzyka wita nas już z daleka. Jest to tak zwana cyganeria. Bogato oświetlone pawilony nioszą w sobie różnego rodzaju sposoby rozrywki: jazda samochodem (każdy może sam kierować, jazda na elektrycznych wózkach na szynach w powietrzu. ślizganie się z góry, jazda

Łąki. W niedzielę, dnia 14 lipca odbyła się tu wycieczka szkolna. Jak zawsze, nasi obywatele dopisali w całej pełni. Przyszła starszyzna i młodzież, by spędzić chwilę w wolnej naturze wśród ukochanej dziatwy szkolnej. I rzeczywiście, przyznać trzeba, że bawili się wszyscy znakomicie i nie agitowano przeciw Czechom, jak to robili oni. Najbardziej rozwąselali ci najmniejsi z ochronki, którzy zatańczyli takiego „Krakowiaka“, jakiegoby może nie dokonała starsza młodzież. Także nasze gospodynie z p. kierowniczką w bufecie spisały się dobrze. Wszystkiego było pod dostatkiem, więc też sukces wycieczki jest radosny. Zarząd Rodziny Opiekunów i kierownictwo szkoły składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak świetnego rezultatu.

— (Nieszczęśliwa jazda na rowerach.) W ubiegłym tygodniu zdarzyły się w Łąkach dwa nieszczęśliwe wypadki przy jeździe na rowerach. Pierwszy wydarzył się górnikowi Motyce z Karwiny, który wracając do domu, najechał na wolnej drodze na jednego jadącego obywatela z tragaczem, przyczem spadł i rozbił sobie ciężko głowę. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy tutaj lekarz p. dr. Silbiger. Drugi wypadek był jeszcze nieszczęśliwszy. Wieczorem jechali bez światła chłopcy na rowerach, przyczem zderzyli się. Ciężko okaleczeni zostali bracia 14- i 12-letni synowie rolnika Siudy Pawła. Młodszy ma złamaną nogę w dwóch miejscach, a starszy rozbił głowę na skroni. Obaj zostali w domowej opiece. Żandarmeria zrobiła na wszystkich doniesienie karne, że jechali bez światła.

Trzynieć. Na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 20 czerwca b. r. zostały pod przewodnictwem tow. Kornuty załatwione następujące sprawy: Postanowiono wyszukanie miejsce pod przyszłą budowę rzeźni gminnej w Trzyniecu zbadać przez rzeczoznawców, czy będzie odpowiadało wymaganiom sanitarnym i zdrowotnym oraz budowlanym. Nadano już mniejsze prace rzeźni, a to: stołu, żberów, naterowanie dachu i odsprzedaż koksu z stacji czyszczenia wody odpadowej. Dalej uchwalono wnieść podanie do władz, ażeby gmina Trzynieć była zwolniona od utrzymywania rozplodowego buhaja i o zatrzymanie targów na bydło raz w miesiącu na dotychczasowym miejscu obok targowiska żywnościowego. Na zjazd elektrotechnicznego związku wysłać się kierownika gminnej sieci elektrycznej. Gwarectwo hut i kopalni zawezwać się do obniżenia prądu elektrycznego. Do nowej stacji transformatora, przy

na wózkach przez wodę, jazda na kole młyńskim, wreszcie pawilon śmiechu, gdzie w specjalnych zwierciadłach każdy przeglądający się widzi swoją głowę odbitą trzy razy większą. Co tu gwaru, śmiechu, radości! W wesołym miasteczku można bawić się do godziny 4-tej rano.

Nazajutrz zwiedzamy pocztę, kolej wystawową, pałac rządowy i pałac sztuki. Pałac sztuki mieści przeszło 2.000 obrazów najlepszych malarzy doby przeszłej i obecnej. Jest tu plastyka, rzeźba, bogate kiliny, gobeliny. Ekspozycje te, dostarczone przez organizacje artystyczne, dają nam obraz całkowity obecnej twórczości polskiej.

W terenie C, pawilon 36: „Polonia zagranicą“ mieści pokazy dorobku kulturalnego oraz cywilizacyjnego z Ameryki, Niemiec, Czechosłowacji. Widzimy w oddziale dla Czechosłowacji politykę przeszłej i obecnej doby, czasopisma, wydawnictwa dzieł mężów śląskich. Po ukończeniu Powszechnej Wystawy Krajowej pozostanie budynek, ten jako jej trwała pamiątka w postaci muzeum, aby je coraz to nowymi dowodami naszej ciężkiej duchowej wzbogacać.

Zwiedzamy jeszcze pałac prasy, książki, palmarnię, szklarnię, przemysł budowlany, ceramikę, przemysł zabawkowy, meblarski, spożywczy, maszyny rolnicze i wchodzimy do właściwej wystawy rolniczej.

Naokoło ogromnej areny wznoszą się amfiteatralnie krzesła i ławki, na których zmęczona publika zabiera miejsce. Po arenie oprowadzają konie pokazowe, następnie krowy, buhaje, świnię, owce. Korowód ten trwa od godz. 3 popołudniu do 7 wieczór. Po tem zwiedzamy jeszcze kurniki, gęsiarnie, stajnie.

Wrażenie jest tyle, że z ciężką głową wracamy na nocleg.

hotelu Schanzera będzie prąd sprowadzony kablem, co pochłonie kwotę 25.000 Kcz, zaś urządzenie tej stacji nada się zakładom Skody za 54.000 Kcz. W poprzecznej ulicy na domie Wokarta będzie umieszczona lampa elektryczna. Do kąpielarni przy Olzie nie będzie zaprowadzone tymczasowo światło elektryczne. Do kąpielarni tej będą zaprowadzone bilety miesięczne, które będzie wydawał urząd gminny za poprzednią zapłatą. Na wnioski komisji socjalnej przyjęto dwie osoby przeszło 70 lat liczące, do gminnego domu dla ubogich, dalej udzielono jednorazowej zapomogi i stałej zapomogi z funduszu ubogich. Uchwalono projekt kanalizacji środkowej części gminy z tem, że część bardzo potrzebna od Braunera do Krzywca będzie wybudowana zaraz. Koszta kanału mają wynosić 360.000 Kcz. Dla tego projektu uchwalono wnieść podania na subwencjonowanie. Przyjęto do wiadomości wyliczenie podatku od przyrostu wartości do 31 marca b. r. oraz przekazanie rezerwy pensyjnej za p. Halamę, kier. sieci elektr. Skautom czeskim i polskim przyznano po 500 Kcz subwencji na urządzenie obozu letniego. Gwarectwo hut i kopalni w Trzyniecu nie przyznało subwencji gminie na naprawę drogi gminnej od Stefka po kościół katolicki w Końskiej. Należy przegladnąć protokoły, czy huta nie zobowiązała się drogę tą utrzymywać, gdyż drogę od Stefka do hotelu Muellera zniesiono. Od firmy Brenner a Kopecki zażąda się kosztorysu na naprawę chodników asfaltowych. Zatwierdzono uchwałę z p. Cieślarem celem odstąpienia parceli na przeprowadzenie drogi gminnej.

— (Walka o puchar.) W niedzielę, dnia 21 lipca rozegrano na tutejszym boisku drugi zapas o puchar pomiędzy K. S. „Siła“ i S. K. Trzinec z wynikiem 3 : 2 na korzyść „Siły“. Następną niedzielę, to jest 28 lipca odbędzie się jeszcze jeden zapas o puchar, a to pomiędzy D. S. V. i S. K. Trzinec, poczem nastąpią 20-minutowe zapasy końcowe pomiędzy wszystkimi trzema klubami, a dopiero na podstawie ich wyniku nastąpi oddanie pucharu zwycięskiemu klubowi. Z powyższych względów zapas niedzielny budzi wielkie zainteresowanie i napewno ściągnie na boisko dużo sympatyków piłki nożnej.

Uroczystości jubileuszowe „Siły“ orłowskiej 10 i 11 sierpnia b. r.

W trzecim dniu zwiedzamy miasto i jego pamiątki. Wyjść musimy poza obręb miasta do starego Poznania. tej części, założonej jeszcze za Mieszka i Chrobrego. Zwiedzamy Katedrę. Szczątki tych dwu królów spoczywają tam we wspólnej trumnie w kaplicy, zw. „złotej“.

Ze starego Poznania dostajemy się przez most ponad Wartę do nowego miasta. Mijamy dom rządowy. Wmurowany jest tak kamień o głębokich, prostych bruzdach: Szwedzi pono ostrzyli sobie na nim szable. Zwiedzamy ratusz; stary ratusz zbudowany jest w r. 1300, odnowiony w r. 1550. Nowy ratusz, dobudowany przez Niemców w roku 1890. Wspaniałe starożytne sale: złota, sądowa i posiedzeniowa, oraz biblioteczna. Biblioteka liczy 30.249 tomów treści tylko prawn-administracyjnej.

W piwnicy ratuszowej posilamy się trochę; jest tu kociołek, uwiązany na łańcuchu kominka; na kociołku tym gotowano Napoleonowi śniadanie, gdy uciekał z Moskwy. Są też trzy armatnie kule kamienne, wmurowane w ścianę kominka — pochodzenia szwedzkiego.

Ulicą Gwarną dostajemy się do zamku, nie tak dawno... cesarskiego. Wilhelmy, Bismarki poszły, natomiast pozostał Mościki, Piłsudski w sali tronowej.

Wieczorem w restauracji Okocimskiej jest gwarno. Siedzimy i dzielimy się wrażeniami z wystawy i miasta. Obserwują nas poznających, jako gości z Czechosłowacji. I nie wytrzymali: przysiedli się do nas i wszczęła się pogawędka.

„Panie, jakże tam żyjecie?“ pyta mnie. Po tem i owem mówi na rozchodnem: „Trzymajcie się mocno w kupie, my o was tu wiemy i będziemy pamiętać!“

Serdeczny uścisk dłoni i jeszcze jedno: „Trzymajcie się, trzymajcie się kupy!...“

Jednolita organizacja duchów...

Przed tygodniem odbywali spirytyści zjazd państwowy w Bratysławie. Należy on do najbardziej ciekawych zjazdów, jakie kiedykolwiek odbywano w Czechosłowacji. Zjechało się mnóstwo „duchowych” z całej republiki — przeważnie z Moraw a coś i ze Śląska Cieszyńskiego. Głównym tematem było zagadnienie utworzenia jednolitej organizacji spirytystów, celem obrony ich interesów rzeczowych i duchowych oraz celem szerzenia idei spirytystycznej.

Uczestnicy odbyli dużo seansów, albowiem przybyło dużo medjów, przy pomocy których wywoływano różne duchy. Zjazd trwał trzy dni i uchwalono dotychczas rozdrobniony ruch spirytystyczny zcentralizować w jedną potężną organizację, która posiadała wielki wpływ na bieg spraw publicznych.

Inicjatorzy żywią nadzieję, że byłaby to najsilniejsza organizacja Czechosłowacji. Dla czegożby nie! — wszak byłaby to koncentracja wszelkich duchów. A któż może walczyć z duchami, niewidzialnymi nawet przy pomocy mikroskopu!

Tysiąc „p” o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Powszechna Wystawa Krajowa zajmuje dzisiaj wszystkich. Interesują się nią ludzie poważni i żartownisie. Żarty jednak, które dookoła tak zw. popularnej Pewuki krążą, nie pozbawione są sentymentu dla tego wielkiego dzieła narodowego. Najlepszym dowodem tego jest poniższy artykuł o P. W. K., w którym każde słowo zaczyna się na literę „p”. Zamieszczamy go jako dowód popularności P. W. K., a przytem i bogactwa naszego języka. Autorem tego sympatycznego żartu jest p. Ignacy Więckowski z Krakowa.

Przeliczywszy pilnie posiadane, przez poczwirców pożyczone pieniądze, postanowiłem pierwszym pośpiesznym pociągiem podążyć pod pociągające, pompatyczne pilastry polskiego pokazu.

Przybyłem.

Przekroczywszy pyszny portal, przystanęłem pogrążony piękną perspektywą placu. Przestrzeń poświęcona polskiemu pokazowi przekracza pojęcie przeciętnego Polaka. Plan porozmieszczania pięknych, potężnych pawilonów, pomysły prawdziwie po pańsku. Przestrono, pełno powietrza, pełno pysznie poroższanych palm, pignoli, piwonii, powoi przysycających pachniące powietrze, podrażniając powonienie. Pogoda, pomimo przepisane prawdopodobnie przez prezydium pokazu podobłocznego prysznica, przeważnie piękna.

Postępuję pomału, przystaję, podziwiam. Podziwiam piękno, pomysłowość, praktyczność, pracowitość polskich przemysłowców, polskich płodotwórców, pracowników powietrza, podziemi, pędzla, pióra.

Posypaną piaskiem promenadę przepełniają piękne panie, pokazujące ponętne pończoszki, przypadkowo pod... zeczki. Panienki, prawdziwe pięścielka, podtatusiali panowie, podglądający poządlawie pomienione powyżej pikantne pokusy. Pełni przyszłych podboi: pionierzy pieśni, pilotwa, piłki, pięści — postępują partiami, prowadząc poważne pogadanki, pochwalające pomysł powszechnego pokazu polskiej pracy.

Po pożytecznem, — przyjemnem. Posuwam przeto pedały przed przybrane plakaty podwoje „Poweselających przeróżności”. Publiczności pragnącej pohulać, pomłynkować, pofruwać, pobereżkować, postać przy pędzonych prądem przyjemnostkowych przyrządach, pełno. Powię prawdę, podobnie pomysłowo przygotowanych psikusów, próżno poszukiwać po pozamiejskich placach, parkach, plażach. Patrząc, przyznajesz potrzebe podobnych pociech publicznych.

Po parogodzinnej pielgrzymce po pełnym piękności placu, poczułem potrzebę posiłku. Poznałem przeto paradnie przystrojony pawilon „Pokrzepienie”. Palnąłem przestronny pięciokątnik prawdziwej polskiej przepalanki, pochłonałem parę parów parówek, porządna por-

GUSTAW TARABA.

Przednówek.

Czas przykrył skiby żółtą płachtą zboża... Na żdźbłach złożonych drży gdzieś w zachwyceniu lato,

Że wkrótce przyjdzie z sierpem dziewczka hoża Zebrać swych trudów podwójną zapłatę.

Gazdowie ostrzą kós błękitne stale

I sierpy we wsi dzwonią każdego wieczora,

A orszak kłosów w całej swojej chwale

Kłania się ludziom i wiejskim ugorom.

Tylko w komorach skrzypi nędznica-bieda I wraz rozsiada się na przyżbach chłopskich chałup,

I matka częściej dziecku chleba nie da I przednówek zagłada do chat twarzą białą.

.....

cię pysznej polskiej pieczeni, przyprawionej pomidorami, przytem parę pulchnych paszteków.

Połąknąłem poządlawie potężny puhar perlistego polskiego pilznera, poprawiłem powtórny, poczem pokrzepiony, przywołałem płatniczego. Położywszy przypadające pieniądze, powędrowałem, pałac poznańskiego papierosa, przez pokryte półmrokiem planty.

Poszczególny przegląd potrzebowałby przynajmniej połowę praktykowanej przez posłów, przerwy posiedzeń, przeto ponaglony pilną pracą przy niastowanej państwowej posadzie, poniechałem przeciągniętego przeglądu. Przytem parne powietrze przepowiadało przyjście pluskająco-piorunonośnej pogody, przeto pożegnawszy potężny plac pokazowy, powróciłem pod paup powszedniej pilnej pracy.

Panie! Panowie! Panienki! Piękni, potworni, prości, pochyli, pękaci, pochudli posiadacze pełnych pugilaresów, posiadacze pustych portmonetek, pożyczycywszy pieniądze, pędźcie podziwiać przepych prawdziwie pięknego, pożytecznego państwa, Poznańskiego Powszechnego Pokazu Polskiej Pracy!

Tropikalne upały.

Po katastrofalnej zimie i niezwykle chłodnej wiosnie zapanowały w całej Europie tropikalne upały. Dochodzą one już do wysokości, równającej się przeciwwadze minionej zimy. We środe cieplomierz wskazywał u nas 34 stopni C w cieniu. Ludność ucieka do wody, której w rzekach i stawach gwałtownie ubywa.

Ze Słowaczyny donoszą o licznych utonięciach.

Również w Warszawie dały się we znaki niezwykle upały. We wtorek zaznaczono pięć śmiertelnych wypadków udaru słonecznego.

W Budapeszcie termometr wskazywał w cieniu 38 stopni C, a zapowiadają jeszcze większe upały.

Po dłuższym okresie wielkich upałów na całym terenie Anglii szalały burze, po których temperatura znacz. się obniżyła. Burze wyrządziły znaczne szkody. Trzy osoby zostały zabite z powodu uderzenia pioruna, szereg osób odniosło rany, a wiele utonęło. Komunikacja telefoniczna jest w wielu miejscach przerwana.

Utrudniona walka z malarją w Chinach.

Wierzenia religijne od praczasów zapisane są w dziejach ludzkości, jako tama w walce o zdrowotność ludów. Choroba jest dopustem bożym — i basta. Takie poglądy szerzył też i kościół rzymsko-katolicki w średniowieczu. A dziś jeszcze nieraz wśród ciemnoty klerykalnej uchodzi choroba za dopust boży — lub za karę bożą na niedowiarków i socjalistów.

Ten przesąd daje się obecnie odczuć angielskim zarządom sanitarnym w Indjach. Roje komarów gnieźdzą się na trzęsawiskach i stojących, nieporuszanych ani wiatrem wodach, roznosząc zarazki zabójczej febry, która dziesiątkuje Hindusów. Obecnie rozpoczęto tam od

miast walkę z malarją. I czego się nie dowiadujemy?

Według wiadomości z Bombay, kampanja, jaką przedsięwzięły władze miejscowe przeciw malarji, natrafia na przeszkody charakteru religijnego. By kampanja ta była skuteczna, trzeba przede wszystkim zamknąć oraz opieczetować liczne studnie, w których przebywają chmary komarów. Otóż nie zgadzają się na to ortodoksyjni Hindusi i wyznawcy religji Zoroastra, używają tych studzien do celów religijnych.

Władze Bombay wzięły pod uwagę względy religijne miejscowej ludności. Aby nie obrażać jej uczuć, postanowiono przy zamykaniu studzien stosować tylko przedmioty z brązu, bez najmniejszego dodatku kauczuku lub skóry. Niektóre studnie są nakrywane szkłem, ażeby promienie słoneczne mogły przenikać do powierzchni wody.

Jednak ortodoksyjni Hindusi i wyznawcy Zoroastra nie są zadowoleni. Oświadczyli, że obawiają się, iż nakrycia przeszkodzą zamieszkującym studnie duchom wchodzić i wychodzić, dlatego władze w brązowych nakryciach musiały zezwolić na otwory 1'25 milimetra średnicy. Jest to całkiem dowolne pojmanie przez zarząd miasta Bombaju, jakiego otworu potrzeba, aby duch mógł się swobodnie przezeń precisnąć; skąd pewność, że wystarczy 1'25 milimetra?

Przegląd gospodarczy.

Łazy. (Spółkowa kasa oszczęd. i pożyczek.) Zarząd i rada nadzorcza Spółkowej kasy oszczęd. i pożyczek zebrały się na wspólne posiedzenie, ażeby się zastanowić nad położeniem kasy. Stwierdzono, że rozwój kasy postępuje naprzód, ludność ma zaufanie do kasy i umieszcza w niej chętnie swe oszczędności. Także zgłaszających się o pożyczki jest coraz to więcej. Dlatego uchwalono zniżyć procent od pożyczek z 8% na 7'5%. Od wkładek płaci się dalej 5%. Podatek rentowy ponosi kasa sama a nie wkładający. Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg kasowych. Godziny urzędowania są w poniedziałki dopołudnia.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem maja 1929 r. wynosił na 7331 książeczkach Kcz 30,745.403'84, w czerwcu 1929 strony wpłaciły Kcz 2,318.730 19, w tym samym czasie podjęły Kcz 1,494 914 06. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 lipca 1929 r. wynosił Kcz 31,569.219 97, złożonych na 7.367 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Urząd mierniczy z Jabłonkowa do Czeskiego Cieszyńska. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło, że gruntowy urząd mierniczy (geometer) w Jabłonkowie zostanie przeniesiony do Cieszyńska Czeskiego. Rada gminna w Jabłonkowie wniosła przeciwko temu protest, lecz niema nadziei cofnięcia rozporządzenia, pomimo, że w Jabłonkowie rezyduje sam „Nasz Ślązak”.

Szkody gradowe. Burze gradowe, jakie szalały w przeszłych tygodniach, dotknęły tysiące gospodarstw. Szczególnie dużo ucierpiały płody rolne od gradu. Z Czech zgłosiło w towarzystwach ubezpieczeń 16.000, z Moraw 5.400 a na Słowaczynie 2.900 rolników swe szkody, dotkniętych klęską gradobicia.

Katastrofalne zniszczenie. Katastrofy żywiołowe w Czechach w dniach 4 i 6 lipca b. r. zniszczyły 127 okręgów sądowych i przyniosły 30 milionów szkody.

Cło wywozowe na otręby w Polsce zostało obecnie zawieszone.

Polski bilans handlowy w czerwcu. Według prowizorycznych obliczeń głównego urzędu statystycznego przywieziono w czerwcu ogółem 487.105 ton towarów wartości 271,740.000 złotych, a wywieziono 1,791.668 ton wartości 237,893.000 złotych. Bierne saldo bilansu w czerwcu wynosi przeto 33,583.000 złotych, gdy w maju b. r. wynosiło 45,380.000 złotych. W

**FESTYN „SIŁY”
W STAREM MIEŚCIE 28 lipca b. r.
Wesprzyjcie tą nową placówkę!**

porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486.000 zł., wagowo zaś wzrost o 3.001 ton. Wywóz zwiększył się pod względem wartości o 11.041.000 zł., pod względem wagowym o 179.859 ton.

Zakupy sowieckie. Sowiecka misja handlowa w Pradze poczyniła w miesiącu bieżącym w Czechosłowacji zamówienia na łączną sumę 23.000.000 Kcz, z czego 16.500.000 Kcz przypada na przemysł metalurgiczny, zaś reszta na maszyny dla fabryk włókienniczych.

W SEZONIE OGÓRKOWYM...

W okresie wielkiego gorąca i zbierania rozbitków komunistycznych do kompartii, nie dziwota, że u redaktora „Głosu Robotniczego“ nastąpiły komplikacje, pozwalające nam wątpić o jego poczytalności. Świadectwem tego jest artykuł w „Głosie“ pod tytułem: „Psoni na pożarcie“. Czytamy tam między innymi: „z istic chrześcijańskim uczuciem politowania i wyso-komiernego pobażania odnosimy się do tych niedokrewnych paroksyzmów zdychającej ko-były. Dychawiczny styl z pod znaku PPSR-u zdradza już nadciągający atak delirium szału i konwulsji maniaków hermafrodytycznych, tar-ganych wściekłości chuciami kazirodstwa so-cjalfaszystowskiego z czeskiej a żydowsko-klerykalnego z polskiej strony.“

Na stronie 4-tej czytamy:

„Demonstracje, pochody i wiece na czas od 28 lipca do 8 sierpnia zakazane w całym re-wirze Kładna!“

Z tego wszystkiego król angielski zachoro-wał i poddał się operacji.“ Straszne rzeczy!

Revolucja komunistyczna w sezonie ogór-kowym dosięgła szczytu!

STRZAŁY KLERYKALNO-BOLSZEWICKIE.

Przedostatni „Nasz Kraj“ wyciął sobie pod adresem „Robotnika Śląskiego“ artykuł wstę-pny pod tytułem: „Strzały fałszywie wymie-rzone“, będący pono „odповідzią“ na nasz artykuł gospodarczy „Bieda w rolnictwie — przesył u robotników“, w którym zbiliśmy twierdzenie „Naszego Kraju“ o korzyściach za-prowadzenia ceł dla biednej ludności.

W odpowiedzi dostały się nam „argumenta“, które przywłaszczyli sobie klerykali z „Głosu Robotniczego“, będące dalszym ciągiem ujadania komunistów na PPSR. Otóż, kochani panowie, fałszywie wymierziliście wasze strzały. **Przedewszystkiem organ „Opavan“ już dawno nie istnieje, a wasza wspólna komunistyczno-klerykalna napaść skompromitowała was obu.** „Robotnik Śląski“ pierwszy zaprotestował przeciw stanowisku „Slezana“, co przedrukow. „Gazeta Kresowa“ a zatem „Głos Robotniczy“, przyczem popłótnęła się komunistom nazwa gazety.

Jeśli chcecie „skuteczniej“ walczyć z PPSR, poproście grzecznie, a dostarczymy wam in-nych numerów „Głosu Robotniczego“.

Kącik dla gospodyń.

OGÓRKI.

Ogórki, przeznaczone na sałatę, hodujemy inaczej, niż do kiszenia. Hodowca musi być świadomy tej różnicy. Ogórek sałatowy musi być delikatny, prędko wyrosnięty. To można osiągnąć w cieplarniach za szkłem, przy cie-płej temperaturze. Takie ogórki są długie i znakomite do przyrządzania z nich sałaty. Obok ciepła działa także znakomicie hojne nawożenie, zwłaszcza z pod kur i sztuczne nawozy azotowe. Te składniki właśnie działają na wzrost ogórka, że mięso jego jest tegie, jakiego potrzebują ogórki do kiszenia, ażeby wytrzy-mały i nie mięknęły, ale pozostaje twarde. Jeżeli ogórki, włożone do octu celem kiszenia, zmiekną, skóra na nich się zapada, nie leży w tem wina tego, który je nakładał do słoja, czy do beczki, lecz jedynie wina hodowcy. Dlatego też wielkie firmy, trudniące się konserwowa-niem ogórek, wymagają od swych dostawców, aby ogórkom nie gnojono azotowym nawozem. W okolicach Znojma dobrze o tem wiedzą i w tem leży sekret ich znakomitego towaru.

Słone ogórki — bierzemy małe i średnie — jeżeli jest ogórek duży, to musi jeszcze być całkiem zielony. Niektóre kobiety używają do tego różnych ogórków „jak noga“, pełne na-sion, lub ognie odcinają kawałkami, co się niebardzo nadaje na sałatę. Ale też te ich „moczoki“ wyglądają potem zupełnie według

tęgo. Bierzemy więc twarde, zielone, nieduże ogórki, świeżo zerwane, nie zwiędłe, wkłada-my do studziennej twardej wody. Potem je myjemy miękką szczoteczką. Beczkę dobrze wemyjemy i wyparzemy, nalawszy tam wody, wrzucamy do niej gorące żelazko i beczkę przykrywamy szczelnie jakimś worem. Garniec kamienny należy również wmyć. Na dno wło-żymy liścia winnego i niedojrzałe winogrona, a nie mając tego, damy liście wiśni, zielony koper, na to warstwę ogórków a znów koper, tak długo, aż naczynie jest pełne. Na to wle-wamy gotowaną lecz wystygniętą wodę, do której daliśmy 10 dkg soli na każde 4 litry oraz 1 łyżkę kawową roztluczonego lodku. Na to kładziemy deseczkę i kamień, aby ogórki i koper zalała woda.

Ogórki na zimę w occie oczyścimy zupeł-nie taksamo i zakisimy je. Gdy nam zakisną, włożymy je do słoików, dodając łuskę zie-lonej papryki, szczyptę estragonu, kawałek zielonego kopru, kilka ziarenek chrzanu, bobko-we liście a to zalejemy wystygniętym winnym octem, zmieszany przed gotowaniem do po-łowy z wodą. Aby ogórki zostały zanurzone w occie, damy na wierzch na krzyż dwie sze-rokie szczytki drewniane. Obwiązujemy na-czynie szczelnie pergaminem lub pęcherzem ze świni.

W tem leży cała tajemnica, aby ogórki po założeniu nie zmiękły.

Komunikaty.

Z CHÓRU „SILY“.

Przypominamy, że próba centralnego chóru „Sily“ odbędzie się w niedzielę, 4 sierpnia o godz. 9 dopołudnia w Karwinie na Kochówce. Niech wszyscy śpiewacy stawia się punktual-nie, bo szkoda by nam było zmarnowanego czasu.

Zarząd Główny.

Szumbark. W niedzielę, dnia 11 sierpnia br. odbędzie się FESTYN „SILY“. Zarząd okrę-gowy sekcji gimnastycznej zwraca się ta drogą do wszystkich aktywnych członków i członkiń okręgu, aby w festynie wzięli korporatywny udział, już ze względu na liczebny zastęp ćwiczących w kole szumbarskim. Każde tegoro-czne ćwiczenie publiczne musi pod względem ilości ćwiczących wypaść imponująco, a taki wynik osiągniemy jedynie przez wzajemne moralne poparcie.

Błędowice Dolne. Z okazji 20-letniego istnie-nia koła miejscowego „Sily“ odbędzie się dnia 1 września na nowem boisku obok Domu Ro-botniczego FESTYN okręgu suskiego. Wzywamy organizacje robotnicze do zarezerwowania powyższej daty i równocześnie zapraszamy już dzisiaj wszystkie bratnie organizacje oraz koła „Sily“ do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystości.

Trzyniec. Staraniem koła miejscowego Ma-cierzy Szkolnej i Gminnej Komisji Oświatowej w Trzycie zostanie odegrany w sobotę, dnia 27 lipca w sali p. Podeszwy wspaniały film: „Bohaterzy I brygady“. Początek przedstawie-nia o godz. 4 popołudniu i 8 wieczór.

Cieszyn Czeski. Przypominamy, że w nie-dzielę, 4 sierpnia br. ma się spotkać w Parku Sikory cały śląsko-polski lud na festynie kra-jowym Macierzy Szkolnej.

Ze Związku Polskich Chórów w Czecho-słowacji. Chóry, biorące udział we wspólnym występie na festynie krajowym Macierzy w Cieszynie Czeskim odbędą próbę generalną w dzień 4 sierpnia punktualnie o godz. 1 popoł. w Parku Sikory. Pociąg od Bogumina przy-jedźdża do Cieszyna o godz. 12'52, pociąg od Jabłonkowa o 12'28. Chóry od Frydku i Suchej nie mają wygodnych pociągów i przyjeżdżają dlatego pociągami wcześniejszemi, samocho-dami lub też powozami. — Członkom Chóru zwróci się około 20% kosztów dojazdu do Cie-szyna. Występ następuje o godz. 5 popoł. Po występie popisy poszczególnych chórów.

Rozmaitości.

Pensjonowani kolejarze nie będą przyjmowa-ni z powrotem do służby. Ministerstwo kolei zawiadamia, że pogołoski, jakoby na podstawie ustawy nr. 286-27 pensjonowaniu (a raczej re-stringowani) kolejarze mieli zostać na nowo wcieleni w stan czynny, nie polegają wogóle na prawdzie.

Nie wlażyć na wozy. W Przywozie usiłował 8-letni A. Mareček wydrapać się na wóz. Chłopiec spadł a koło zmiądzżyło mu nogę w kolanie.

Ujęty włamywacz. Karanego kilkakrotnie Hruškę z Łomnej Górnej przyłapano przy wła-maniu się do szkoły w Morawce i oddano do aresztów sądowych we Frydku.

Wojna w czasie pokoju. W ubiegłym tygo-dniu rankiem odbywały się w okolicy Suchej ćwiczenia wojskowe z terkotem motorów lotni-czych i karabinów maszynowych. Wachmistrz żandarmerji Klusaček z Datyń został przy-padkowo ugodzony ślepym nabojem i ciężko ranny w wargi. Oddano go do szpitala w Mor. Ostrawie; grozi mu zakażenie krwi.

Wyrok w procesie bandy cyganów moł-dawskich. Toczący się już od dłuższego czasu przed sądem w Koszycach proces bandy cyga-nów, oskarżonych o morderstwo rabunkowe, zakończył się wyrokiem, skazującym głównych oskarżonych Aleksandra Filkę i Pawła Rybara na dożywotnie więzienie, zaś resztę współwin-nych na karę więzienia od 4 do 15 lat.

Wielki pożar w Polsce. W Niemojkach w pow. konstantynowskim wybuchł pożar wsku-tek nieostrożności obchodzenia się z ogniem. Od stodoły zapaliło się i spłonęło doszczętnie 76 budynków: 26 domów, 28 stodół i 21 stajni. Szkoda wynosi przeszło 1 milion złotych.

Pociąg w przepaści. Pociąg pasażerski w stanie Colorado w Ameryce wpadł w przepaść, na dnie której szalał potok górski, powiększony do rozmiarów rzeki przez nieustające ulewy. Około 20 pasażerów jest zabitych i utopionych.

„Wołga“ utonęła. Parowiec rosyjski „Woł-ga“ na Morzu Czarnem wpadł na pływającą minę i utonął. Zginęło 17 osób z załogi a 14 pasażerów.

Śmiertelne upały. W Londynie zmarło w jednym dniu 7 osób wskutek porażenia sło-necznego.

Tragedia w zakładzie dla obłąkanych. We czwartek odwiedził 63-letni N. Gottlieb swą 39-letnią córkę, znajdująca się od trzech lat w zakładzie dla nerwowo chorych w Opawie. Niepostrzeżenie wyciągnął on rewolwer i poło-żył córkę trupem a następnie, strzeliwszy do siebie, również skonał. Z pozostawionego listu wynika, że G. tylko dla tego odwiedził swą córkę, aby ją i siebie samego zastrzelić.

Katastrofa powodzi w Turcji. Prowincje Trapezuntu w Małej Azji nawiedziła straszna powódź. Liczne miejscowości zostały zupełnie zniszczone z powierzchni ziemi, z innych pozo-stały tylko ruiny. Utonęło przeszło 1.000 ludzi.

Ślina jako lekarstwo na ukąszenie węża. Odkrywca nowej metody leczniczej przeciwko truciznie wężów jest młoda mieszkanka Ar-menji, Dżawajir, czyli kobieta-wąż, która z wielkimi powodzeniami leczy rany, powstałe od ukąszenia jadowitych wężów.... własną śliną. Dżawajir pokrywa własną śliną ranę, a następnie przykładą liść pewnej górskiej ro-sliny. Po kilkunastu godzinach liść ów zmienia barwę, a rana zostaje całkowicie uleczone. Ta nowa metoda nawet w świecie lekarskim znalazła uznanie i tłumaczona jest przez specjalistów w ten sposób, że prawdopodobnie ślina domorosłej lekarki zawiera pewien skład-nik chemiczny, działający jako odtrutka na jad żmii.

Awanturnicza jazda. Urzędnicy dworca ko-lejowego w Paryżu nie miało się przerazić, gdy z pod pociągu pośpiesznego z Ljonu wydostał się młodzieniec dużego wzrostu, oczerniony, spocony, brudny, który dawał otoczeniu rękoma jakieś porozumiewawcze znaki. W tej chwili otoczył go tłum, zaczęto go wypytywać, ale okazało się, że nie umie po francusku. Osta-tecznie wydobyto z niego, że jest Jugosłowia-ninem (Serbem). Przyprowadzony tłumacz wy-jaśnił, że człowiek ten nazywa się Stefan Pa-cen i że jedzie pod pociągiem z Belgradu przez 48 godzin. Na tę podróż zaopatrzył się w 2 li-try wina i bochenek chleba. Ten prowiant jed-nak szybko się wyczerpał, tak, że od 24 go-dzin jechał bez żywności. Liczył na to, że „wysiadzie“ na jakiejś podmiejskiej stacji i że ujdzie ciekawości gawiedzi, siły jednak odmó-wiły mu posłuszeństwa. Gdy chciano chłopaka aresztować, publiczność wzięła go w obronę, gdyż imponowała jej wytrzymałość jego. Osta-tecznie zaprowadzono go do konsula Jugosła-wji, aby się nim zaopiekował.

Śmierć chłopca przy kozie. W Doubrawie na hałdzie zbierał węgle 10-letni chłopak górnika St. Jarzyny z Orłowej. Przy wysypywaniu kamienia z wózka chłopak został ranny w nogę tak nieszczęśliwie, że następnego dnia zmarł w szpitalu w Orłowej.

Otruł się! Po spożyciu większej dawki alkoholu, napił się 23-letni Pawełek w Orłowej lizolu. Zmarł za kilka godzin.

Oszukiwali arcybiskupa. W zarządzie dóbr kapituły ołomuńskiej w Podiwickach i Andreitech aresztowano leśniczego i gajowego za tajną sprzedaż drzewa z lasu. Aresztowano również burmistrza z Podiwick, który kupował owo drzewo. Szkoda na rzecz arcybiskupa wynosi około 100.000 Kcz.

Zbrodniczy wybryk młokosów w Wiedniu. W niedzielę popołudniu poszły dwie 15-letnie dziewczyny nad brzeg Dunaju, aby się ochłodzić kąpielą. Przechodzący tamtędy dwa młokosy wrzucili obie dziewczyny do wody. Groziło im zatonięcie, lecz zdołano je wówczas uratować. Obie doznały wstrząsu nerwów i przewieziono je do szpitala. Sprawcy uciekli.

Znów bryka. „Mor. sl. denikowi“ bardziej od letnich upałów dokuczają Polacy na Śląsku, którzy zakłócają mu nawet sezon ogórkowy. W nrze 202 z 24 lipca zahaczył znów o mający się odbyć 4 sierpnia w Cieszynie festyn „Macierzy Szkolnej“ i po wylaniu swej żółci zaznacza: „Czy Polacy przygotowują też i jaką tłustą rezolucję.“ A jakże!

Brak księży. „Lidove Noviny“ donoszą, że w diecezji ołomuńskiej panuje wielki brak księży katolickich. W roku 1928 zmarło ich 36 a wyświęcono tylko 32. W konsystorz ołomuńskim znajduje się 195 niezatwierdzonych podań o obsadzenie posad wikarych. Pomimo ogromnego nadmiaru inteligencji w innych zawodach, młodzież obecnie nie chce studiować na księży.

Radio-ostrzegacz. Radio znalazło nowe zastosowanie w lotnictwie. Pewien amerykański wynalazca zbudował radio-ostrzegacz, zapalający w sposób automatyczny czerwone, zielone lub białe światła, zależnie od wysokości, osiągniętej przez pilota. W ten sposób zostaje usunięta możliwość katastrof lotniczych, spowodowanych zbyt niskim obniżeniem lotu w nocy.

Pociecha dla starych panien. Rząd grecki, wzorując się na innych państwach europejskich, postanowił wprowadzić specjalny podatek dla kawalerów. Projekt odnośnej ustawy przewiduje, że obowiązkowi płacenia podatku kawalerskiego podlegają mają w Grecji wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli lat 30 i nie wstąpili jeszcze w związki małżeńskie. Podatek ten będzie obowiązywał wszystkich niezonałych obywateli, aż do ukończenia 55-go roku życia. Projekt grecki przewiduje zwolnienie od podatku kawalerskiego inwalidów wojennych i oficerów niższej rangi, gdyż ich ograniczone dochody nie pozwalają na założenie ogniska domowego.

Proboszcz, spowiednica i jej mąż. Pocciwy proboszcz małej wioski w Czeskim Lesie przyszedł do gospody. Opowiadał to i owo, nawet pozwolił sobie powiedzieć, że dziś miał pierwszą spowiednicę, która przysłała z grzechem niewierności małżeńskiej; dalej mu jednak mówić nie wolno. Gospodki jednak pod nosem zamruczał, żeby jego żona nie była zdolna do czegoś podobnego. Wtem do gospody wchodzi młoda żona gospodzkiego i przechwala się: „Prawda, wielebny panie, dziś byłam pilną,

albowiem byłam pierwsza przy spowiedzi!“ Proboszcz zmieszany do ostateczności, wybałnął, że nie może sobie przypomnieć, która to kobieta była pierwszą w konfesjonale. Mąż już jednak wiedział wszystko. Pocciwy proboszcz już nie mógł zapobiegnać nałożeniu powtórnej pokuty za grzechy w postaci skakającego rzymka po cienkich majtkach grzesznej gosposi.

Z życia partji.

Dotąd zgłoszone zgromadzenia partyjne odbędą się:

W sobotę, 27 lipca:

Karwina I. w „Domu Proletariuszy“ o godz. 5 popołudniu.

W niedzielę, 28 lipca:

Karwina VI. w sali „Postępu“ o godz. 9 przedpołudniem.

Frysztat w sali obyw. Hnauka o godz. 9 przedpołudniem wspólnie z czeską soc. dem.

Orłowa w „Domu Rob.“ o godz. 9 przedpoł.

Łazy u Krainy o godz. 3 popołudniu.

Sucha Dolna u Bałona o godz. 5 popołudniu.

Olbrachcice w „Domu Rob.“ o 9 przedpoł.

Łazy. FESTYN PSPR. odbędzie się w dniu

11 sierpnia (w razie niepogody 15 sierpnia) w lesie p. Faruzela w Łazach.

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wesprzeli mnie drogą składek z powodu szkód, wyrządzonych pożarem. Franciszek Klimsza, Raj.

Wesoły kącik.

RADJOSTRÓJ NA BALU.

Na pewnym balu zwraca komitet balowy uwagę jednej z pań, że jest za „mało“ ubrana. Na to zdziwiona dama zapytuje komitetowego, czy jest możliwe, żeby nie znał radiostroju i objaśnia mu poszczególne części swego stroju:

— Otóż na głowie antena, na piersiach dwie lampki, niżej akumulator a z tyłu głośnik...

I TEN TAKŻE.

Umarł ruchliwy kupiec Dawid, zostawiając znaczne długi. Podczas pogrzebu przemawia rabin:

— Śmierć ta jest dla nas wielką stratą....

Słyszac te słowa, szepce jeden z uczestników pogrzebu do drugiego:

— No, nie wiedziałem, że i rabin zajmuje się pożyczaniem pieniędzy na procent!

DOBRE ZROZUMIAŁ.

Do lekarza zgłasza się chłop, który prosi o jakieś lekarstwo dla żony, cierpiącej na ból głowy, dreszcze, kłucie itd. Lekarz odpowiada, że nie może na ślepo zapisywać lekarstw, lecz musi przedtem zbadać chorą w domu. Chłop

prosi lekarza, aby z nim pojechał, gdyż fura czeka na dole.

Po dwugodzinnej jeździe zajechali nareszcie przed mieszkanie chłopca, który dopomógł wysiąść z fura lekarzowi. Następnie woła kobietę, która również siedziała na furze i mówi:

— Żono, idź do domu, gdyż pan doktor chce cię zbadać.

— Jakto, — powiada lekarz — więc żona była z wami u mnie i nic o tem nie mówiliście?

— Jakże miałem to mówić, panie doktorze, gdy pan powiedział, że pan musi żonę zbadać w domu.

Przyjmę dwóch UCZNIÓW z porządnej rodziny

do nauki malarstwa.

Maks. Bartnicki,
malarz, ORŁOWA.

Uczeń ślusarski

zostanie przyjęty do nauki.

EUGENJUSZ GICHNER,
majster ślusarski,
Frysztat.

DOBRE KROWY MLECZNE

JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzycieżu obok Cieszyna
(naprzeciw przystanku).

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5%, od wkładek, bez wazeli-kich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbudowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość „GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== **Kapitały większe** ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Czeionkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III —28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 31.

FRYSZTAT, 2 sierpnia 1929.

Rocznik XXVII

Łączność ideowa.

Organizując I. zjazd Polaków za granicami, kierownicy delegacji w niektórych państwach jak w Lotwie, Niemczech, Stanach Zjednoczonych Ameryki i innych, pominęli socjalistów i demokratów przy ustalaniu delegatów na zjazd. Fakt ten wywołał protest polskich socjalistów zagranicznych, który ujawniono w ogłoszonej deklaracji.

Na łamach partyjnej prasy polskiej w Polsce przedstawiono stanowisko P. P. S. wobec I zjazdu Polaków zagranicznych. W artykule pisał tow. Niedziałkowski p. t. „Po zjeździe Polaków z zagranicy” czytamy:

„Podzielamy bez zastrzeżeń tekst deklaracji socjalistów polskich, uczestników zjazdu, deklaraty, ogłoszonej w „Robotniku Śląskim” z 26 lipca. Sam zjazd powołał do życia stałą instytucję pod nazwą „Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy”; kwestia udziału w „Radzie” przedstawicieli polskich organizacji socjalistycznych będzie rozstrzygnięta przez te organizacje; formalna możliwość udziału istnieje, ponieważ pięć miejsc w „Radzie” pozostało nieobsadzonych.

Dla nas, dla polskiej partii socjalistycznej, jeden fakt, ujawniony jaskrawo przy sposobności zjazdu, ma bardzo duże znaczenie. — Wszystkie bez wyjątku polskie grupy socjalistyczne poza granicami Rzeczypospolitej stwierdziły bezpośrednio lub listownie swoją łączność ideową, swoją solidarność z naszą pracą.

Rozumiemy doskonale różnice w położeniu każdej z nich.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji, P. P. S. w Niemczech, Sekcja polska S. D. lotewskiej skupiają robotników i pracowników stałych mniejszości narodowych polskich w odnośnych państwach, reprezentują ludzi, będących obywatelami danych państw. Polski wysiłek socjalistyczny we Francji organizuje emigrację w zasadzie czasową, przejściową. Związek socjalistów polskich Ameryki Północnej — to rodzaj — powiedźmy — pośredni.

Odmienne muszą być zatem i metody pracy i zadania pracy.

By jednak ustalić ciągłą współpracę, by ustalić wymianę informacji i wszelkiej wzajemnej możliwej pomocy, by ujednolicić kontakt z krajem i z partią „macierzystą” — PPS. — powstała myśl utworzenia Sekretariatu polskich organizacji socjalistycznych z poza granic Państwa Polskiego.

Jesienią r. b. odbędzie się konferencja organizacji zainteresowanych, prawdopodobnie w Mor. Ostrawie.

PPS. stoi, naturalnie, na stanowisku całkowitej samodzielności i PSPR i PPS w Niemczech i ZSP Ameryki Północnej, i organizacji polskich przy CGT w Francji i sekcji polskiej SD Lotwy. Kierownicy polskiego ruchu socjalistycznego poza Polską sami muszą decydować o swojej polityce i o swoim postępowaniu. Tembardziej jest nam drogą łączność ideowa. Tej jesteśmy pewni. Służymy naszym towarzyszom polskim w innych krajach pomocą, na jaką nas stać. Socjaliści polscy, reprezentujący mniejszości narodowe polskie, walczą razem o socjalizm wspólnie z socjalistami „większości” i o prawa narodowo-kulturalne Polaków, jako obywateli danego państwa;

socjaliści polscy na emigracji „czasowej” organizują robotników i chłopów w imię socjalizmu i solidarności z robotnikami kraju „imigracji” w imię wierności jednocześnie dla Polski i jej kultury, dla Polski, do której kiedyś powrót, nastąpi.

I jedna i druga praca wymaga współdziałania z PPS. Stały sekretariat wspólny współdziałanie to i kontakt zacieśni i wzmocni.

Każda myśl, zdążająca do połączenia wszystkich socjalistów polskich w jedną organizacyjną całość, znajdzie w szeregach PSPR, nie

tylko zwolenników, ale zdecydowanych bojowników o jej urzeczywistnienie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, co znaczy walczyć o własnych siłach. Wierzymy w skuteczność walk, odniesionych własnymi siłami. To też powitamy serdecznie utworzenie Sekretariatu polskich socjalistycznych organizacji zagranicznych, jako wstęp do mocniejszego zacieśnienia więzów braterskiej solidarności z P. P. S. i wszystkimi socjalistami polskimi, podzielać los synów pozostałych za granicami swej Macierzy.

Precz z militaryzmem!

Na zgromadzeniach Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej uchwalono następującą

REZOLUCJĘ:

Pomimo olbrzymich klęsk, spowodowanych przez wojnę światową, pomimo wszelkich uroczystych przyrzeczeń ze strony rządów o uniemożliwienie nowej wojny światowej, niebezpieczeństwa wojenne nadal zagrażają ludzkości. Kapitalistyczne walki o surowce i nowe rynki zbytu, oraz chęć zagrabienia bogactw obcych krajów lub kontynentów, stanowią ciągłe zarzewia nowych sporów. Wydatki na zbrojenia wzrastają. Powstają nowe i coraz to większe armie. Fabrykuje się nowe, coraz to straszliwsze narzędzia mordowania ludzi!

Wobec tego my zgromadzeni w 15-tą rocznicę wojny światowej podnosimy najenergiczniejszy protest przeciwko dążeniom, zagrażającym pokojowi światowemu i ludzkości!

Wzywamy rząd naszego państwa, aby na terenie polityki międzynarodowej przedstawił się przeciw dążnościom wojennym, uczynił

wszystko dla zapewnienia ludom republiki trwałego pokoju.

Domagamy się, by rząd natychmiast przystąpił do wykonania projektowanego skrócenia służby wojskowej, do zmniejszenia ilości wojska, do ograniczenia olbrzymich wydatków na cele wojenne.

Jesteśmy przekonani, że wraz z usunięciem ustroju kapitalistycznego, znikną wszelkie niebezpieczeństwa wojny. Wzywamy dlatego wszystkich przeciwników wojny pod sztandar międzynarodowego socjalizmu. Socjalizm dzisiaj bowiem jest jedynym prawdziwym wrogiem kapitalizmu i niebezpieczeństw wojennych i jedynie jego zwycięstwo zdoła zapewnić ludzkości trwały pokój.

W smutną rocznicę wybuchu wojny światowej wołamy:

Precz z wojną!

Precz z militaryzmem!

Niech żyje rozbrowienie i pokój światowy!

Niech żyje Międzynarodowy Socjalizm!

Proces Dr. Tuki.

W poniedziałek rozpoczęła się w sądzie krajowym w Bratysławie wielka rozprawa sądowa przeciw posłowi słowackiemu, prof. Dr. B. Tuce, b. szefredaktorowi „Slovaka”, oskarżonemu o działalność przeciw republice i zdradę spraw wojskowych. Dr. Tuca zarzuca się, że pod płaszczykiem ruchu autonomicznego pracował za oderwaniem Słowaczyny od republiki i przyłączeniem jej z powrotem do Węgier przy pomocy wojskowych i politycznych czynników węgierskich. Jako jego współnicy

oskarżeni są A. Snaczký i Al. Mach.

Zainteresowanie procesem jest niezwykle wielkie. Do głównej rozprawy zastępca oskarżycieli przedwołał 69 świadków. Ponadto zawezwano dwóch znawców wojskowych z ministerstwa obrony narodowej. Do Bratysławy zjechali się dziennikarze zagraniczni i zastępcy międzynarodowych agencji prasowych.

Proces potrwa dłuższy czas i wykaże, czy rzeczywiście Dr. Tuka dążył do oderwania Słowaczyny.

Olbrzymia walka tkaczy w Anglii.

Angielscy właściciele fabryk wyrobów bawełnianych, szczególnie w Manchesterze usiłowali robotnikom tkackim narzucić umowę z obowiązkową, która pogarszała ich warunki życiowe. Chcieli oni obniżyć płace o 12 i pół procent. Długo i uciążliwie pertraktowały organizacje zawodowe robotników ze związkami

przemysłowców. O upór przemysłowców rozbiły się pertraktacje i właściciele fabryk zlokalizowali robotników. Początkiem bieżącego tygodnia wstąpiło do walki 521.000 robotników. Jest to największa walka zarobkowa robotników tkackich.

Wielka katastrofa górnicza na pruskim Śl.

Na kopalni Friedrichshofnungsgrube w Dolnym Hermsdorfie nastąpił w poniedziałek wybuch gazów. 23 górników zostało zabitych a 12 ciężko rannych.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polak

Rachuby na przyszłość.

Wybitny działacz czs. socjal-demokratyczny tow. Bechyně umieścił w „Lidovych Novinach“ artykuł o możliwości czerwono-czarnej koalicji (socjalistów z chrześcijańsko-socjalnymi) celem utworzenia rządu, któryby weszła na widownię po przyszłych wyborach do parlamentu. Artykuł Bechyněgo wywołał różne komentarze w prasie. Prasa kapitalistyczna t. j. endecy i obszarnicy, piętnują go jako kacerstwo socjalizmu. Do tego chóru brak głosów komunistycznych, albowiem ich prasa jakby nie wychodzi.

Artykuł tow. Bechyněgo zasługuje szczególowego rozbioru, albowiem zagadnienie najbliższej rządzącej koalicji stanowi zagadnienie losów całych ludów, więc też i klasy robotniczej. — Prawda, że wielu towarzyszy, którzy wyrosli w boju z klerykalizmem, będzie się zdawała trudną logika aby partje socjalistyczne mogły wstąpić do jednych rządów z partją chrześcijańsko-socjalistyczną. A przecież widzimy taką koalicję w Niemczech, widzieliśmy ją we Włoszech i innych krajach. Czeska socjalna demokracja już od lat pracowała ze stronnictwami burżuazyjnymi, gdzie obok agrarjuszów i narodowych demokratów zasiadali klerykali. Jeżeli mogła zasiadać w rządzie aż z trzema stronnictwami burżuazyjnymi, to w takim razie zasiadałaby tylko z jednym, które jest z nich najmniej burżuazyjne.

Po następnych wyborach rząd stronnictw burżuazyjnych będzie niemożliwością. A któryś rządzić musi. Jeżeli stronnictwa robotnicze choćby odniosły wielkie sukcesy pozostaną, chociażby w niewielkiej mniejszości, nie będą mogły same objąć rządów i będą je musiały przejąć wspólnie z jakimś ugrupowaniem burżuazyjnym, czy agrarnym, czy klerykalnym. Oba ugrupowania mają dosyć grzechów na sumieniu a klasa robotnicza nie ma żadnej przyczyny mówić dobrze ani o jednym ani o drugim. Jednak nie będzie mogła uchylić się od rozstrzygnięcia dla którego bloku się przyłączyć i z którym ma utworzyć wspólny rząd.

Agrarjusze oświadczyli na swem zjeździe że nie mają ochoty opuszczać rządu. Są oni jedynym stronnictwem, które stoi od samego początku republiki w szeregach rządowych i płodzi ciężkie grzechy w każdym, nadużywając wszystkich dla swych interesów osobistych i ogólnopartijnych na szkodę ogółu i państwa. To stronnictwo różnych Jungów, urządziło sobie z republiki jakiś ośrodkowy statek rozparcelowanego folwarku, który wyzyskuje w sposób jakiego dłużej cierpieć nie można. Dlatego też ogólnie mniemają, że agrarjuszów należy koniecznie usunąć za drzwi, aby raz oczyścić wszystkie działy administracyjne gdzie oni dotąd rządili niepodzielnie. Z polityki agrarjuszów nie są też zadowoleni ani klerykali, którzy się z tem nie tają. Sprawa tej oko-

liczności nasuwa myśli, aby przeciw chciwości i sobkowstwu agrarjuszów wytworzyć przeciwwagę. Już tam i klerykalni ludowcy nie byli innymi ani też nie będą o ileby się dostali do rządów. Jednak partje socjalistyczne nie będą mogły wybierać, jeżeli będą chciały współdziałać w rządach a nie uzyskają tej mocy aby mogły same rządzić i aby przeciw rządziły. Muszą wybierać, które ugrupowanie da większą pewność, że nie będzie niszczyć praw proletariatu, który długo cierpi.

Jednak stronnictwom robotniczym nie wolno wstępować do rządu pod warunkami poniżającymi życie publiczne i kulturalne. Tylko jako równi z równymi, bez naruszania programu można będzie stronnictwom socjalistycznym wziąć udział w przyszłych rządach. Chleb opozycyjny jest twardy i gorzki. O tem przeświadczyła się klasa robotnicza, od roku 1926, kiedy socjaliści po cłach opuścili rządy. Lecz milszy ten chleb opozycyjny aniżeli upokarzające warunki.

Stronnictwa robotnicze muszą być przygotowane na przyszłość, muszą mieć jasną wytyczną przy przyszłych wyborach. Zagadnienie jest jasne: Jak najlepiej wygodzimy klasie robotniczej w republice czeskosłowackiej? Z tego stanowiska należy uwzględnić przyszłą koalicję rządzącą.

Chiny, Rosja i Polska.

O ukształtowaniu się stosunków pisze prasa warszawska:

Nad brzegami Pacyfiku dojrzewają nowe olbrzymie konflikty. Wszystko to sprawia że polityka rosyjska — niezależnie od tego kto w Rosji będzie rządził — będzie się musiała zwrócić całym frontem ku wschodowi...

Jestto jeden z tych faktów dziejowych, które stoją u rozstajnych dróg biegu historii, które odsłaniają nowe widoki przed narodami. Polska nie będzie się obawiała powtórzenia wydarzeń wieku XVIII-go. Z dwóch czynników zewnętrznych, które doprowadziły do upadku państwa polskiego pozostaje tylko jeden — Prusy, przeobrażone w Niemcy. Rosja będzie coraz wyraźniej widziała swa misję dziejową na wschodzie azjatyckim, tak jak Anglia na morzach, Włochy na morzu Śródziemnym i wybrzeżu afrykańskim. Polska nad Bałtykiem, Niemcy w parciu na Wschód... Logika dziejów prowadzi i prowadzić będzie Rosję do szukania porozumienia z Polską.

Do tych zasadniczych przemian w układzie sił politycznych świata musi być dostosowana polityka polska, która wciąż jeszcze posuwa się po opuszczonych przez wóz historii szlakach, wytkniętych w wieku XVIII.

Okoliczności zaczynają nam sprzyjać, otwierają się przed polityką polską nowe dalekie widoki.

Na dalekim wschodzie.

Prasa całej Europy przykładą wielką wagę do wydarzeń na granicy chińsko-rosyjskiej w Mandżurji, bo wypadki tamtejsze mogą się odbić doniosłym echem na stosunkach europejskich oraz całego świata.

Do wojny obecnej teraz i tak nie przyjdzie, albowiem konstalacja polityczna miarodajnych czynników na to nie pozwala, aby tam rozpałić pożar przyszłej wojny światowej, która się jedynie tam rozegra.

Jedynym czynnikiem, który wybuchem wojny rosyjsko-chińskiej zbytnio się nie martwił, są Stany Zjednoczone, znajdujące się na dalekim wschodzie, by użyć popularnego wyrażenia „na dorobku“ w pierwszym rządzie kosztem interesów angielskich. Kanał panamski ułatwił ogromnie dowóz drogą morską produktów przemysłowych wschodnich Stanów, a lata wojny światowej pozwoliły im uplasować się w dużej mierze na rynku chińskim, którego Anglia nie mogła wówczas należycie zaopatrzyć. Dodajmy do tego fakt wzrostu sympatii amerykańskich w dominjach angielskich przede wszystkim w Australji wstrzymywany tylko obawą, że na wypadek zbrojnego konfliktu Ameryki z Japonją niebezpiecznie byłoby brać w nim bezpośredni udział i przekonaniem, że obecnie przynajmniej związek z Anglią daje więcej korzyści, niż związek z Ameryką.

Wojna na wschodzie dałaby oczywiście Stanom Zjednoczonym szanse ulokowania części swej, przyniatającej je już produkcji, oczywiście na kredyt, którym Stany bićby mogły innych konkurentów. Lecz to jest właśnie powód, dla którego Anglia i Japonja przeciwne być muszą rozpaleniu się tam wojny, której znowu twórcą paktu Kelloga, tak bardzo popierać nie wypada.

Do wojny w tej chwili na Dalekim Wschodzie nie dojdzie, ale co będzie później?

Musicie jadać tylko drogi chleb!

We czwartek pojechała ze Śląska Cieszyńskiego deputacja do Pragi. Tam interweniowała w ministerstwie handlu, skarbu i rolnictwa, że z Cieszyna polskiego dowożą 20.000 bochenków taniego polskiego chleba na cały czeski Śląsk i w Ostrawskie. Majsterkowie żądali, aby rząd zakazał dowozu tego nieocłonnego chleba z Polski. Jeżeli tego nie zrobi to nie będą mogli konkurować i zamkną piekarnie.

Deputacja podnosi tam według „Mor. Sl. denika“, że podobno polscy piekarze mięsą ciasto wodą rzeczną. Tak daleko się posunęli.

Liczymy 20.000 bochenków dziennie przeciętnej wagi po 2 kg. to ogólne potaniecie wynosi 40.000 Kč. O tyle mogą się biedne rodziny lepiej nasycić tańszym chlebem „Dobrodzieje“ piekarscy nie przyłączają się więc do walki przeciwko cłom na zboże, lecz walczą jak celno-kongrualni przeciw taniemu chlebu.

RODOLPH BRINGER

DETEKTYW.

Coquille zamknął drzwi starannie na klucz, a potem zasiadłszy przy stole, zaczął wyjmować jeden po drugim kawałki cukru z cukrownicy.

— ...czternaście, piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście!

Podniósłszy oczy na siedzącego naprzeciw niego przyjaciela, pomocnika buchaltera, p. Larve, Coquille spytał:

— Ile włożyłeś do kawy?

— Czego?

— No cukru, idjoto!

Przyjaciel rozgniewał się.

— Wcale nie włożyłem! Czyż jeszcze nie wiesz, że od czasu Wystawy Paryskiej w roku 1889..

Ale p. Coquille go nie słuchał, tylko głośno liczył:

— Cztery włożyłem do czekolady, trzy wzięła rano Marjanna do kawy, dwa w południe ja wzięłem do kawy, a dwa wieczorem, to razem jedenaście... A 30 mniej 11 to 19! Tymczasem jest tylko 18! Rozumiesz Larve, ty, który jesteś buchalterem?

Nachylił się do przyjaciela i szeptem zakończył:

— I tak jest co wieczór, co wieczór brak mi jednego kawałka cukru. Kto bierze ten

cukier?

— A cóż mnie obchodzi twój kawałek cukru? Czyś poto mnie zaprosił, by mówić o twoim cukrze? Poprostu sługa cię okrada...

— Larve, obrażasz Marjanę. Marjanna jest u mnie 30 lat. Marjanna to skarb, to perła: Marjanna chodzi wiorstami, by zakupić taniej produkty...

— To się z nią ożeń i daj mi spokój!

— To nie o to chodzi, ale o to, kto kradnie mój cukier? Czyżby Marjanna?

— Powieć sobie mój drogi, poprostu, że twoja Marjanna kosztuje cię 45 franków miesięcznie plus 365 kawałków cukru rocznie, co znowu nie wyniesie tak przerażająco wiele, prawda?

— Larve, powtarzam ci, że jesteś kretynem! Nie chodzi mi tu przecież o cukier, a Marjanna ma klucze od wszystkich moich szaf. Chodzi mi o to, że obok mnie, w moim domu, dzieje się coś tajemniczego i ja to muszę wyśledzić! Larve wstał.

— Wobec tego, żegnaj mi przyjacielu. Nie mam zamiaru przykładać ręki do twego śledztwa; nudzisz mnie z twoim cukrem; napisz mi, kiedy wykryjesz tajemniczego złodzieja, a wówczas wróć! Do widzenia!

Mijały dni. Larve nudził się okropnie, brakowało mu Coquille, brakowała też wołowina z grzybami, specjalność Marjanny, ale trwał

w swem postanowieniu. Aż oto pewnego ranka otrzymał upragniony listek.

„Znalazłem złodzieja! To nie Marjanna! Przyjdź jutro na obiad!“

Larve stawił się na obiad punktualnie. Otworzyła mu Marjanna.

— No i cóż Marjanno, znalazł się złodziej?

— Jaki złodziej? — spytała perła w spodnicy.

— Ten, który kradł cukier!

Marjanna zaczerwieniła się jak burak i powiedziała:

— Jakto?... Więc mój pan wie?

— Zdaje się, że tak.

— Ach, mój Boże, a ja mu chciałam zrobić niespodziankę.

— Niespodziankę?

— Widzi pan, chciałam memu panu zrobić konfitur pomarańczowych, a pan nie chciałby z pewnością dać mi pieniędzy na cukier, więc postanowiłam codziennie nieznacznie brać jeden kawałek, sądząc, że nie spostrzeże. W ciągu trzech miesięcy zebrałam kilo i właśnie dziś do obiadu...

Nie skończyła, gdyż drzwi otworzyły się i wszedł Coquille, serdecznie witając przyjaciela.

Larve myślał:

— Co też on mi napisał, że to nie Marjanna kradła cukier! Nic nie rozumię.

Gdy zostali sami, Coquille powiedział:

Przegląd polityczny.

Koalicja i proces Tuki. Proces dr. Tuki, który się obecnie toczy w Bratysławie, godzi znów w kruchą całość koalicji parlamentarnej. Organ słowackich opozycjonistów, którzy opuścili ks. Hlinkę z dr. Juriga na czele, pisze, że po ukończeniu procesu wystąpi znów z partii ks. Hlinki dalszych 5 do 6 posłów. Hlinka sam będzie usiłował dwóch ministrów ludackich zmusić do dymisji. Jednak oni oprzą się mu i większość posłów wystąpi z partii. Takie zmiany w samej partii ks. Hlinki spowodują zmiany w samej koalicji, dlatego na proces patrzy z największym zainteresowaniem.

Aresztowanie czeskosłowackiego komunisty w Wiedniu. W niedzielę urządziła garstka komunistów, jaka istnieje w Wiedniu, czerwony dzień prasy, na którym przemawiał poseł komunistyczny z Czechosłowacji Šmerda. Gdy miał odjeżdżać z Wiednia, aresztowała go policja, i odstawiła po przesłuchaniu do aresztów sądu krajowego — pono za pochwalanie czynów przeciwnych ustawie. Jednak twierdzą, że przyczyna aresztowania nie leży tylko w tem jednym przestępstwie.

Działalność „Svazu slezanu“ zawieszona. Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie zawiesiła działalność niedawno powstałego ideowego związku p. t. „Svaz Slezanu“, który miał za zadanie bronię samodzielnosci Ślązaków. To się nie podobało panom w Bernie ani w Mor. Ostrawie. Tylko „Nasze ślązaki“ renegackie, które się wywodzą z niemieckiego stronnictwa komory cieszyńskiej eksarcyks. Fryderyka-wieszatela, czy jak go zwa Markyz Goero, warcholą nadal pod osłoną narodowych demokratów, albowiem, głoszą historyczną nieprawdę, że polski lud na Śląsku to popolszczeni Morawianie.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki bawił przez dwa tygodnie w Krakowie i zwiedził szereg miejscowości rolniczych, zakładów przemysłowych w Małopolsce zachodniej i środkowej. Wszędzie witano serdecznie: po raz pierwszy Głowę Państwa Niepodległego.

Walka z socjalistami w Polsce. W ciągu ostatnich tygodni minister opieki społecznej w Polsce Prystor rozwiązał większą część samorządów kas chorych i ustalił tam komisarzy, którzy pobierają wielokrotnie większe płace od dotychczasowych kierowników, wybranych przez ubezpieczonych. Nowi ci funkcjonariusze pochodzą z szeregów rozbijaczy P. P. S. zwanych BBSowcami i tak zwanych sanatorów z B. B. Odbywają oni sześciomiesięczny kurs, których celem obok innych jest nabyć informacji jak walczyć skutecznie z socjalistami, którzy kasami chorych dotąd rządzą. Rozwiązane przez ministra Prystora władze autonomiczne kas chorych odwołują się do głównego urzędu ubezpieczeń w sprawie dokonanego wobec nich bezprawia, gdyby to zaś niepomogło, to złożą skargę do Najwyższego

— Znalazłem złodzieja! Odkryłem w sobie pierwszorzędne zdolności na detektywa! Niech się schowa Sherlock Holmes! Minęłam się z powołaniem mój drogi... Opowiem ci przy deserze...

Na deser były konfitury pomarańczowe, ale Coquille był zbyt przejęty, by zwrócić uwagę na to co jadł.

— Widzisz, mój kochany, gdy się jest detektywem, trzeba mieć metodę. Otóż ja przyjąłem metodę eliminacji. W domu moim, oprócz Marjanny, której jak wiesz, nie mogłem podejrzewać, bywają codziennie trzy osoby: dozorczyni, która przynosi pocztę, piekarka i mleczarka. Jedną z nich musiała kraść cukier. Cóż byś teraz zrobił na moim miejscu?

Larve milczał.

— Nic byś nie zrobił, bo nie masz duszy detektywa, a ja zacząłem eliminować.

— Jak?

— Zaraz ci powiem. Otóż, dozorczyni jest osobą zamożną, jej mąż jest mechanikiem i świetnie zarabia, pocóż jej więc kawałek cukru? Mleczarka ma własny sklep w którym między innymi sprzedaje cukier, więc też nie stanowi dla niej atrakcji jeden kawałek cukru dziennie.

Zostaje więc, przez eliminację, piekarka. Dowiedziałem się, że to rzeczywiście biedna dziewczyna...

Trybunału Administracyjnego.

Krwawe rządy Waldemarasa. Z Kowna donoszą, że na Litwie szaleje potęgający się krwawy terror przeciw socjalistom. Przed tajnym sądem polowym w Szawłach stało 24 socjalistów, oskarżonych o zdradę stanu. Zarzucano im, że na obszarze Wileńskim przygotowali zamachy celem obalenia rządu Waldemarasa. Wyrok pozostał w tajemnicy, albowiem 10 socjalistów zostało skazanych na śmierć i wyrok ma zostać wykonany biegiem 24 godzin. Kiedyż przyjdzie koniec krwawych rządów obłąkańca dyktatorskiego, który szaleje w tym nieszczęsnym kraju.

Zmiana rządu we Francji. Prezydent ministrów Poincaré zrezygnował z dalszych rządów, motywując ten krok celem „poratowania zdrowia“. Kilka dni przedtem Poincaré zwrócił się do parlamentu o wotum zaufania, które stało się w formie ugody w sprawie długów wojennych z Ameryką i Anglią. Odgłosowano mu maluczką większością 300 głosów przeciw 292. — Rządy objął minister spraw zagranicznych, kilkakrotnie bywały premier Briand. Kierunek polityczny nie dozna zmiany, albowiem skład gabinetu pozostał niezmienny.

Zmiana nastrojów francuskich wobec Ameryki. Po dwóch latach, jakie upłynęły od inicjatywy Brianda, nastroje francuskie zmieniły się radykalnie w stosunku do Ameryki. Nieustępliwość Stanów Zjednoczonych w sprawie długu francuskiego ostudziła sentymenty Francji dla dobroczyńców ludzkości z za oceanu. Wywołała ona ostry kryzys polityczny, trwający dotychczas, i omal nie spowodowała upadku gabinetu Poincarégo przy ratyfikacji tego długu, którą z trudem uchwaliła izba deputowanych przed kilku dniami zaledwie ośmiu głosami. Gabinet uratowano jednak tylko na kilka dni a Poincaré musiał odejść. Trzeba być niepoprawnym optymistą, by uważać wejście paktu Kelloga za początek jakiejś nowej ery pokojowej na świecie.

Angielsko-rosyjskie rokowania rozpoczęte. W Londynie rozpoczęły się pomiędzy angielskim ministrem spraw zagranicznych Hendersonem i sowieckim ambasadorem z Paryża Dougalewskim rokowania w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków Anglii z Rosją, które zostały przed trzema laty przez Anglię zerwane.

Anglia i Ameryka. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz Stimson oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się nowe konferencje pomiędzy ambasadorem amerykańskim w Londynie Dawesem a premierem angielskim Macdonaldem w kwestyi rozbrojenia na morzu. — Amerykański ambasador w Brukseli Gibson weźmie udział w tych obradach na specjalne życzenie Dawesa.

Pakt Kelloga na pomruki wojenne. W środę po wymianie ostatnich dokumentów ratyfikacyjnych, pakt Kelloga wszedł w moc obowiązującą. Nie jest rzeczą pozbawioną aktualnego

— Spodziewam się, że nie kazałeś jej aresztować? — zawołał Larve.

Coquille uśmiechał się z wyższością.

— Prawdziwy detektyw nikogo nie aresztuje. Wystarczy mu znalezienie przestępcy. I wiesz co było?

— Co takiego?

— Dowiedziałem się, że ta dziewczyna już tydzień temu okradła swych chlebobawców i siedzi w więzieniu. No, czyż nie jestem genialnym detektywem? To ona kradła cukier!

W tej chwili do jadalni weszła poczciwa Marjanna i mnąc w dłoni róg fartuchu, zaczęła:

— Proszę pana... jak panu smakowały konfitury?

— Doskonale...

— Bo widzi pan...

Tu Larve spojrzał na nią tak, że słowa uwiąły jej w gardle. Nie powiedziała już nic. Larve był w gruncie rzeczy pocziwcem. Pomyślał sobie:

— Coquille tak sprytnie to wszystko wykombinował. Jestem pewien, że gdyby Marjanna nie brała cukru na konfitury, ta złodziejka piekarka robiłaby to z pewnością. Zresztą jest tak dumny ze swego geniuszu detektywa, to pocóż odbierać mu złudzenie?

Niech się cieszy...

posmaku, iż stało się to przy akompaniamencie pomruków wojennych na Dalekim Wschodzie. ...Opinia świata przyjęła naogół pakt ten życzliwie, nie przesądając jego doniosłości, lecz widząc w nim pożyteczne uzupełnienie Ligi Narodów. Wprawdzie ten niezbyt pomysłowy wynalazek amerykański nie przewiduje żadnych sankcyj materialnych, nie stwarza nowych gwarancji bezpieczeństwa, lecz piętnuje wojnę jako „zbrodnię międzynarodową“, idzie znacznie dalej w tym kierunku od paktu Ligi Narodów.

Calles w Europie. W tych dniach przybył do Francji b. prezydent Meksyku, generał P. Calles.

Konflikt rosyjsko-chiński został załagodzony. Chiny uznają interesy rosyjskie na kolei wschodniej i nie zamierzają kolei tej konfiskować. Urzędnicy rosyjscy wstrzymać się muszą od wszelkiej propagandy politycznej. Kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane. Chiny i Rosja sowiecka porozumiały się w sprawie rokowań bezpośrednich, które prowadzone mają być w Berlinie.

Dawniej a dzisiaj.

Organizacje zawodowe i polityczne, które prowadziły walkę o sprawy robotnicze, posiadały jako najważniejszą broń prasę robotniczą. Jeżeli wtenczas wziął robotnik gazetę robotniczą do ręki, to znalazł w niej to, co faktycznie w interesie klasy pracującej było. Znalazł w niej artykuły, broniące praw robotniczych, znalazł artykuły, uświadamiające robotnika, artykuły piętnujące postępowanie poszczególnych urzędów, czy też przedsiębiorców wobec robotnika itd. Jednym słowem było tam tylko to, co należało pisać w interesie poprawy bytu i obrony praw robotnika.

Lecz weźmy dzisiaj do ręki taką niby gazetę robotniczą „Głos Robotniczy“, który chce uchodzić za prasę robotniczą. Przejrzyjcie dokładnie całą gazetę od początku aż do ostatniej strony a nie znajdziecie tam nic innego, jak same artykuły przeciw socjalpatriotom, socjalzdrajcom, przeciw Polsce itd., lecz o sprawach samych robotników znajdziecie tam bardzo mało, albowiem sprawy robotnicze komunistów bardzo mało obchodzą. Komunistów obchodzą najbardziej sprawy sowieckich i w interesie bolszewii poświęcają całą swoją pracę, zaś interes klasy pracującej w Czechosłowacji w zupełności zaniedbują. Na domiar złego komuniści starają się wszelkie organizacje robotnicze, które bronią praw robotniczych, zupełnie rozbić.

Nie tylko to, komuniści chwycili się jeszcze innego środka.

Otóż ci sami komuniści, którzy nie uznają burżuazyjnych sądów, za każdą najmniejszą krytykę w „Robotniku Śląskim“ podają skargi do tego burżuazyjnego sądu, wyrządzając przez to gazecie dotkliwe straty materialne. Kto zna istniejącą obecną ustawę prasową w Czechosłowacji, ten wie, że ustawa ta ogranicza wolność drukowanego słowa i daje możliwość skargi za każdą krytykę, chociażby ta w 99 procent polegała na prawdzie. Więc komuniści, ci sami komuniści, którzy walczą niby o wolność i swobodę dla robotnika, posługują się tą burżuazyjną ustawą. Gdzie zasada? Gdzie logika?

Kiedy komuniści zaczęli podawać skargi przeciwko „Robotnikowi Śląskiemu“ byli zmuszeni nasi towarzysze odpłacić się pięknem za nadobne i tak samo podawać skargi na „Głos Robotniczy“. Kto zna sposób pisania redaktorów „Głosu Robotniczego“, ten wie, że powodów do skargi daje każdy numer „Głosu Robotniczego“ podostatkiem.

Jakiż jest więc skutek tych wszystkich skarg? Otóż taki, że „Głos Robotniczy“ i „Robotnik Śląski“ muszą płacić horrendalne sumy na procesy prasowe. Ponadto obecna ustawa prasowa nie daje żadnej satysfakcji dla skarżącego, chociażby i zasadzono redaktora. Jeżeli się dzisiaj skarży redaktora, to tylko ze zemsty ażeby wydawnictwo narazić na koszt i nic więcej. Robotnicy powinni wiedzieć, że jedna tylko skarga przeciw gazecie, bez przeprowadzenia procesu, kosztuje więcej, aniżeli całomiesięczny zarobek niejednego robotnika.

Ugodowe załatwienie w sprawie prasowej kosztuje najmniej 450 Kcz, dalsze aż do 2000 K.

Zatem, jeżeli dawniej gazeta była dlatego, ażeby bronić interesów robotniczych, to także dzisiaj nie może pozwolić, ażeby służyła do płacenia drogich kosztów procesów. To robotnicy mają do podziękowania znowu komunistom, albowiem oni pierwsi ten sposób walki przeciw swoim przeciwnikom zaprowadzili, sądząc, że każdy kto zaskarży „Głos Robotniczy“ nie zdoła nic od nich ściągnąć.

W najbliższych numerach „Robotnika Śląskiego“ podamy dowody, dlaczego „Głos Robotniczy“ zapewnia całe swoje szpalty artykułami przeciw Polsce, ponieważ podarzyło nam się dostać ulotnik, który został rozesłany z Moskwy do wszystkich organizacji komunistycznych w Polsce, a prawdopodobnie że i w Czechosłowacji.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND.

Jak narody pracują nad wzajemnem zbliżeniem się kulturalnem.

Do niedawna było niemal pewnikiem, że Francuzi i Niemcy to dziedziczni wrogowie. Mało kto miał odwagę sprzeciwienia się temu „pewnikowi“, pod grozą zaliczenia do zdrajców, do wrogów własnego narodu. Teror nacjonalistyczny trzymał przyjaciół zbliżenia się narodów w karchach, a odważnym, ofiarnym, stworzono taką opinię, że odcięto ich od społeczeństwa i uniemożliwiono oddziaływanie na umysły ludzi.

Dzisiaj stosunki gruntownie się zmieniły; wolno „bezkarnie“ propagować miłość bliźniego i po za rogatkami zamalowanymi barwami narodowymi. Francuski minister spraw zagranicznych jawnie, niejako urzędowo agituje za organizacją narodów europejskich w związek zbliżony do związku Stanów Północno-Amerykańskich, do stworzenia nadpaństwowej organizacji. Francja gotowa jest dobrowolnie ograniczyć swoją „suwerenność“, wzywa narody europejskie do takiego samego postępowania na korzyść Stanów Europejskich. Nacjonaliści wszystkich krajów sinieją ze złości, i zgodnie pienia się na ten bieg rozwoju Europy, i gdyby to nie było sprzecznością samą w sobie, założyliby związek międzynarodowy nienawidzących się wzajemnie narodów europejskich.

Szwabiści francuscy wiedzą i przyznają, że tworzenie Związku Stanów Europy to praca socjalistyczna, to „dyktando“ Międzynarodówki, której Henderson, angielski minister spraw zagranicznych, do niedawna był długoletnim prezesem. Kto chce się zapoznać z dążnościami Hendersona, niechaj sobie przeczyta mowę jego, wygłoszoną przy otwarciu zeszłorocznego kongresu międzynarodowego w Brukseli. Protokół tego kongresu wyszedł z druku w językach francuskim, angielskim i niemieckim i jest do nabycia za pośrednictwem każdej lepszej księgarni.

Briand nie jest we Francji odosobniony; tam silne prądy, nurtujące społeczeństwo z rozmaitego punktu widzenia, dążą do usunięcia przyczyn nieporozumienia wśród narodów z motywów kulturalnych, gospodarczych, społecznych, tam hasło Karola Marksa, jak pisa-

liśmy niedawno, uogólniono: Rząd republiki woła „narody wszystkich krajów, łączcie się“.

Ludzie wysokiej kultury, umiejący „kochać bardziej bliźniego, niż siebie samego“, dokładają starań, by społeczeństwa się poznały, a zatem zbliżyły, a zatem zachowały się wobec siebie, jak ludzie, a nie jak dzikie zwierzęta walczące ze sobą o żer, na śmierć i życie.

Jest dosyć „żarcia“ na ziemi dla wszystkich.

Różni ludzie we Francji i Niemczech usiłują, by młodzież obu narodów zapoznać ze sobą, zbliżyć do siebie i zgromadzić w obu krajach ludzi, którzyby z własnego doświadczenia mogli swemu narodowi świadczyć o kłamstwach, podłościach i kłamstwach, rzucanych przez ich nacjonalistów na naród sąsiedzki.

Dzisiaj czytamy w prasie zagranicznej, że do Berlina przyjeżdża 50 młodych Francuzów, by wraz z taką samą ilością młodzieży niemieckiej przeżyć wspólnie wakacje. W ubiegłym roku pod kierownictwem radcy szkolnego dra Schwarza dwudziestu młodzieńców Niemców wakacje spędziło w College Mariette w Boulogne sur Mer wśród młodzieży francuskiej gdzie zapoznali się z językiem, trybem życia i kulturą francuską. Młodzież ta, wróciwszy do Berlina, założyła „Foyer scolaire“, miejsce wymiany zdań młodzieży z jej szkół wyższych berlińskich z młodymi Francuzami, zamieszkającymi w Berlinie. Przedmiotem rozmów były sprawy kultury obu narodów. W Havre założono podobne „Foyer“, cieszące się najwyższem poparciem rządu francuskiego.

Miasto Berlin założyło szereg letnisk szkolnych; w takim letnisku w Berkenwerder pomieści Berlin swych 50 gości francuskich wraz z tyloma młodem Niemcami. Goście francuscy pochodzą z rozmaitych stron Francji.

Jednocześnie 50 młodzieńców niemieckich wyjechało do Francji; tu zajmują się wymianą młodzieży minister Marand. W każdym z letnisk udziela nauki po 3 francuskich i 3 niemieckich nauczycieli, w każdym dokłada się starania, ażeby setka młodzieńców poznała kraj, ludność, obyczaje i zwyczaje.

wiejskich okręgach nawet nie znaleziono głosów przeciwko, n. p. w Materze, gdzie są sami moi wyborcy, urzędnicy państwowi, kolejarze i robotnicy byli zmuszeni głosować przeciw, ponieważ faszysty postępowali groźbą. Ten kto nie głosuje, jest przebiegacz, niespolegliwiec, ten kto głosuje przeciw, jest zdrajcą. Do głosowania przyprawione były kartki z napisem za i przeciw. We 4^{tych} gmin zmuszono wyborców do zwrócenia kart z napisem przeciw w urzędach faszystowskich, aby mieć dowód czy głosowali za lub przeciw.

Co dotyczy sytuacji finansowej, należy tylko wskazać, że w roku 1928 dochody wynosiły 14.527 milionów lirów, zaś wydatki 22 047 mil. lirów czyli, że niedobór wynosił 7520 mil. lirów. Handlowy bilans z roku 1924 wykazuje około 643 mil. zł. lirów deficytu, w roku 1926 wzrósł aż na 939 mil. zł. lirów, w roku 1927 na 1254 mil. zł. lirów a z końcem roku 1928 osiągnął 2047 mil. lirów. Dotychczas utrzymywano się jedynie z pożyczki 450 mil. dolarów amerykańskich, zaco musiano przekazać jako gwarancję najlepsze gałęzie przemysłowe we Włoszech.

W żadnym kraju nie istnieje tyle bankructw handlowych i weksli niepłaconych, co we Włoszech. Liczba oficjalna bezrobotnych wynosiła z końcem grudnia 1928 roku 390.279. Lecz wprawdzie liczba ta wynosi od 800 000 do 1 miliona bezrobotnych. Prawie wszystkie magistraty miejskie miały więcej wydatków niżeli dochodów.

Oprócz zwykłej żandarmerji i policjantów utrzymuje się 14.000 policjantów miejskich, składających się z samych szpiegów. Istnieje jeszcze 6 specjalnych milicji, dla podejrzywania w portach, na kolejach, szosach, naco rząd faszystowski nie żałuje grosza.

Kontrakt Watykański jest tylko oszukańcem zwycięstwem wymuszonym przez Mussolini'ego. I faktycznie papież osiągnął to, do czego dążył.

W jakiej sytuacji naprawdę znajdują się Włochy, scharakteryzował niedawno organ finansistów w Nowym Yorku, który stwierdził, iż manipulacja giełd włoskich jest przepowiednią znakiem koniecznego zrujnowania się ekonomicznego.

(Przetłumaczone z esp. tygodnika „Sennaciulo“.)

W. M.

Korespondencje.

Frysztat. (Tragedja swobodnej matki.) W sobotę rano wydarzył się w domu K., wdowie po urzędniku groza przejmujący wypadek. Jej 30-letnia swobodna siostra H. B. usiłowała popełnić samobójstwo, oraz zamordować tydzień starego noworodka. Chłopczyka i siebie pchnęła nożem w piersi. K. przywołała robotnika z budowy i wyłamali drzwi. W kałuży krwi leżała matka i niemowlę. Gdy przyszedł policjant, nieszczęśliwa dziewczyna usiłowała jeszcze dwa razy targnąć się na życie, lecz jej przeszkadzono. Lekarz skonstatował u K. nagle pomieszanie zmysłów. B. przewieziona została do zakładu chorób nerwowych a dziecko do szpitala w Karwinie, gdzie zmarło tego samego dnia. Nieszczęśliwa rozpacziała nad narodzeniem dziecka jako swobodną matką — pomimo że jej tego nikt z rodzeństwa nie wyrzucał. Ale zgubne zasady fałszywej moralności, że poród bez ślubu to coś niegodnego i może niejedną słabszą istotę w chwili rozpacz popchnąć do szaleństwa.

Orłowa. (10-lecie „Siły“ orłowskiej.) Tutejsze koło stow. „Siły“ święci w bieżącym roku jubileusz swego 10-letniego istnienia. „Siłę“ założono w Orłowej w r. 1919 jesienią. Utworzyła się jedna organizacja polskich robotników o szerokim zakresie działalności wychowania na polu oświatowym i fizycznym, do której garnęła się młodzież orłowska z zapałem, aby odnieść pożytek dla siebie i służyć społeczeństwu. Dziesięcioletni okres działalności koła wydał piękne rezultaty. Przedewszystkiem zdołano ująć naszych młodych robotników w karby organizacji, która zjednała sobie popularność publiczności z miejsca i okolicy. Dzięki „Sił“ zdołano wiele młodzieży zawrócić z drogi komunizmu i od szkodliwych wpływów otoczenia. Spreżytością organizacyjną i poświęceniem członków, koło orłowskie wybiło się na pierwszy plan ze wszystkich kół innych (Nie świadczy to o jego wielkiej mocy, ale raczej o słabości kół innych). Posiada największą bibliotekę, liczącą przeszło 1000 tomów i wiel-

Rewolucja stchórzyła.

Aby 1 sierpnia przygotowano „należycie“ zwołali nasi komuniści w piątek do Domu Robotniczego w Pietwałdzie konferencję. Jednak na porządek dzienny nie postavili 1 sierpnia, lecz sprawy górnicze.

Aby zmylić czujność policji, przełożyli konferencję pietwałdzką do Radwanic u Nowaka. W Pietwałdzie pozostał tylko poseł Hruška i sekretarz Matuszyński. Policja jednak nie dała się zbić z tropu i poszła do Radwanic.

W Radwanicach zgromadziło się około sto „rewolucjonistów“. Mało oni wynieśli z konferencji. Albowiem ledwie konferencję zagajono a poseł Petr przemówił kilka słów, już donosiły rozstawione „awizoposty“ o zbliżającej się policji. To podziało na twórców przyszłej światowej rewolucji, jak na płochę kuropatwy. Bohaterzy zbiegli co tchu a gdy przyszła policja znalazła próżną gospodę.

Komunistyczni przywódcy z posłem Petrem na czele ani nie posiadali cywilnej odwagi aby bronić swych praw obywatelskich, urzędzenia poufnego zgromadzenia na podstawie § z ustawy o zgromadzeniach Stchórzyli! I ci stchórzali hazarderzy mają prowadzić klasę robotniczą do decydującej walki z ustrojem kapitalistycznym? Nonsens!

We Włoszech, raju faszystowskim.

Według podanej opinji Nitti'ego, byłego prezesa Rady Włoskiej, jest faszizm w bliskim upadku. Zdaniem jego jest, iż nędza mieszkańców i niepowodzenie gospodarcze spowodują upadek rządu faszystowskiego, co przytacza następująco.

Urządzone niedawno wybory, czyli tak zwany plebiscyt ludu był tylko farsą. Jak wiadomo, rezultat opublikowany wyhorów był następujący: Głosów oddano 8,650 740 z uprawnionych 9,650.750 osób do głosowania, czyli głosowało 89.63 procent. Z tego oddano 8 506 756 głosów za (rządem) a 136.191 przeciw. Głosowanie było prawie wszędzie publicznem, a ci, którzy ośmieli się głosować przeciw, narażeni są na poważne niebezpieczeństwo. W moim mieście rodzinnym Bazylikatę, gdzie prawie wszyscy mieszkańcy przychylni są dla mnie, z wyjątkiem tylko zawodowych faszystów, opublikowano jako rezultat wyborów 97 586 za i 10 przeciw. We Fiume, gdzie mieszkańcy swą większość nienawidzą faszizmu obwiniają go o wprowadzenie ich do nędzy, jest wynik następujący: 16.361 za z 16.845 wyborców. W przywłaszczonej prowincji Tyrolu w Górnym Adigu, gdzie mieszkańcy są prawie niemcy wskazano 38.243 za i 2809 przeciw. W kilku,

ka ilość czytelników. Uroczystości jubileuszowe ustanowione na dzień 10 i 11 sierpnia będą pokazem dokonanej pracy. Dnia 10 sierpnia br. rano otworzoną zostanie w Domu Robotniczym wystawa prac członków i członkin oraz całe życie koła miejscowego, wieczorem uroczysta akademja, w skład której wejdą występy chóru deklamacje, występy solowe, sztuka teatralna itp. W niedzielę 11 sierpnia o godz. 1 i pół po- chód manifestacyjny, odsłonięcie sztandaru i ćwiczenia gimnastyczne. Jest obowiązkiem szerokich warstw publiczności wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych „Siły” orłowskiej. Wszak od młodzieży zależy przyszłość nasza, jej praca na polu społecznym nie może pozostać zatem bez zainteresowania robotni- ków.

Olbrachcice. (Komuniści rozbijają zgroma- dzenia P. S. P. R.) Prawdziwa rewolucja komunistyczna objawiła się na naszym zgroma- dzeniu partyjnym w Olbrachcicach w ub. nie- dziele. Robotnicy nasi naocznie przeświadczy- li się, że komunistom nie chodzi o nic innego, jak walczyć z socjalistami, Faszystami, klerykali i inni szkodnicy ruchu robotniczego mają od komunistów najzupełniejszy spokój. P. S. P. R. zwołała zgromadzenie przeciwko wojnie. Re- ferował tow. Goetze. Pod koniec referatu przy- był poseł Śliwka, bez zgłoszenia się do słowa, rozpoczął w właściwy mu sposób krzyczeć, uniemożliwiając odgłosowanie naszej rezolucji. Wśród zgromadzonych robotników powstało wielkie wzburzenie wobec czego komisarz postanowił zgromadzenie rozwiązać. Kom- uniści sami nie urządzili zgromadzenia, alho- wiem robotnicy nasi świadomi szkodliwej ich działalności nie myślą iść dalej za demagogi- cznym krzykiem. „Rewolucja” komunistyczna, objawiająca się w formie walki z robotnikami, dozna w Olbrachcicach u świadomych ro- botników drugoczącej krytyki.

— (Utonięcie.) Dnia 24 lipca utopił się w Stonawce 12-letni chłopiec Jan Szurman. Nie- szczęśliwy gnał konie kapać do rzeki. Pozo- stawiając konie we wierzbini, sam poszedł się kapać. O godz. 3 i pół popołudniu wydo- byto już tylko jego zwłoki. Pogrzeb odbył się 26 lipca br.

Czeski Cieszyn. (Przeniesienie skrzynki pocztowej.) Tutejszy urząd pocztowy komuni- kuje: Skrzynka pocztowa, umieszczona na do- mie l. 19 na ulicy Frydeckiej zostanie przenie- siona na ulicę Kościelną l. domu 16.

Trzyńciec. W niedzielę, dnia 28 lipca br. od- było się tu publiczne zgromadzenie polityczne- go stowarzyszenia wyborców soc.-dem. przy dość liczny udział robotników. Przewodni- czył tow. Kornuta, referował tow. Steffek, któ- ry w jednogodzinny referacie wskazał na skutki wojenne i dalsze zbrojenia w zwycię- skich i nowopowstałych państwach, dalej wska- zał na nadchodzące chimury wojenne z Dale- kiego Wschodu i dążenia socjalistów wszyst- kich narodów do polubowego załatwienia za- targów między państwami. Zgłoszona rezo- lucja została bez dyskusji jednogłośnie uchwa- lona, poczem przewodniczący zamknął zgrom- adzenie z okrzykiem na cześć Międzynaro- dówki socjalistycznej.

— W ubiegłą sobotę odegrano w Trzyńcu z inicjatywy gminnej komisji oświatowej i koła miejscowego Macierzy Szkolnej w tutejszym kinie film polski „Bohaterzy pierwszej bryga- dy”. Przedstawienie popołudniowe jako też i wieczorne było licznie wysprzedane, tak, że moralny i finansowy zysk jest zadawalający. Efekt przedstawienia byłby jeszcze większy, gdyby komitet był postarał się o napisy polskie tego filmu, co ze względu na spóźnienie nie by- ło możliwe przygotować. Film przedstawia tworzenie się legionów polskich początkiem wojny światowej, której przypisać należy po- stawienie Niepodległej Republiki Polskiej. Reży- seria filmu jest nadzwyczaj dobra i niejednemu widzowi wyszły łzy z oczu przy scenach dra- matycznych. Także humoru jest dosyć. Doda- tek do filmu nowości tygodniowe firmy Gau- monta były treścią pouczającą, tak że całe to przedstawienie sprawiło jak najlepsze wraże- nie na obywatelach. Należy się podziękowanie komitetowi przygotowawczemu tego przed- stawienia filmowego z życzeniem, żeby i nadal starał się o sprowadzenie pouczającej treści filmów do Trzyńca, których dotkliwy brak daje się odczuwać.

Kozubowa. (Budowa schroniska na Kozubo- wej dobiega końca. Jak wiadomo, ważną rolę w rozwoju każdego schroniska odgrywa osoba restauratora. Aby dać możliwość ubiegania się o restaurację w schronisku wszystkim zaintere- sowanym restauratorom polskim, postanowił Wydział „Beskidu śląskiego” przyjąć oferty wszystkich zgłaszających się i rozpatrzyć na osobnym posiedzeniu. Termin wnoszenia ofert do 15 sierpnia br. pod adresem Wydziału (pre- zes Wł. Wójcik, Orłowa 642).

Oldrzychowice. (Z kolonii wakacyjnej.) Skoń- czył się I. turnus tegorocznej kolonii wakacyj- nej w Oldrzychowicach. „Rodzina Opiekuńcza” może z zadowoleniem a rodzice nasi z wdzięcz- nością i uznaniem dla naszej organizacji huma- nitarnej powitać powracającą ciałow z wy- wczasów ferjalnych. Tutejsza kolonia waka- cyjna liczyła 65 dzieci, z tego 29 chłopców i 36 dziewcząt. Pierwszy turnus trwał 28 dni. Kie- rownikiem jest kier. p. Szczepański, który dziećmi postępował po ojcowsku. Dozór nad młodzieżą sprawował nauczyciel p. Kołder, któremu pomagały mistrzynie ochronki: Buj- kówna i Konieczna. Zaprowiantowanie dzieci znakomite. Wszystkie przybrały na wadze. Program dzienny był zestawiony tak, że dzie- ci miały zawsze urozmaicenie. Bezwzględna czystość. Zasłużone uznanie należy się kierow- nikom naszej kolonii. Odbył się tu również fe- styn szkolny, w którym brała udział cała ko- lonja z zacnym kierownikiem p. Szczepańskim na czele.

Dział samorządowy.

Łąki. Z posiedzenia wydziału gminnego z dnia 21 lipca br. Protokół ostatni zatwierdzo- no. Zastępca czeski P. podniósł zarzut, że pro- tokół nie jest sprawnie spisany. Wezwany przez burmistrza o udowodnienie swego twier- dzenia niczem nie uzasadnił. Załatwiono cały szereg dopisów i prośb. Uchwalono 5 ubogim wsparcia po 30 Kcz miesięcznie a dwu dano przyrzeczenie przyjęcia ich do gminy w razie otrzymania obywatelstwa czeskosłowackiego a jednemu odmówion. Dalej uchwalono, by gmina zakupiła wóz pogrzebowy w cenie do 15.000 Kcz i wagę wozową razem z kółkiem rolniczym. Na tem posiedzenie zakończono. Zaznaczyć należy, że program obrad był krótki, lecz obrady toczyły się bardzo długo z po- wodu nieorientowania się pewnych członków wydziału. Zaznaczyć trzeba, iż zastępcy komu- nistyczni głosowali za udzieleniem przyjęcia do gminy jednego faszysty, który jako strze- lec goni z karabinem po wsi. Oto macie rewo- lucjonistów faszystowsko-komunistycznych.

Olbrachcice. (Z posiedzenia zastępstwa gmin- nego z dnia 27 lipca br.) Protokół z poprzed- nego posiedzenia przyjęto bez zmiany. Prawo swojszczyzny nadano Bujkowi Michałowi z całą rodziną. Zabawy po wypłatach górniczych tak zwane placówki, zakazano zupełnie. Posta- nowiono, aby urząd gminny wniósł podanie o zniesienie podatków ogrodowych z powodu szkód drzew owocowych, poniesionych przez mrozy, co wynosi sumę ogólną 429.540 Kcz. Drogi gminne zostały w roku bieżącym napra- wione i już ukończone, co pochłonęło sumę Kcz 5.028'24. Prośba o przekopanie rowów koło drogi Chlebika ku kościołowi zostanie uwzględ- niona i przeprowadzi się w następnym roku. Chodnik koło kolei zostanie naprawiony po przeprowadzonej komisji kolejowej. Rachunki roczne za rok 1928 zostały zatwierdzone.

Trzyńciec. Posiedzenie zastępstwa gminnego z dnia 21 czerwca 1929 pod przewodnictwem tow. Kornuty załatwiło następujące sprawy: Jednogłośnie przyjęto do wiadomości protokół z poprzedniego posiedzenia. Przyjęto do wia- domości rozstrzygnięcie Najwyższego Trybu- nału w sprawie nauczycielki ochronki p. Marji Pokornej, której nie przyznano żadanego tytułu urzędniczej gminnej, ponieważ pobieranie płacy nie oznacza jeszcze urzędnika, dopóki nie nastąpi w takim wypadku uchwała zastępstwa gminnego. Uchwalono zasadniczo projekt ogólny wodociągu, którego kosztą mają wynosić w przybliżeniu 10.500.000 Kcz i wypłacić ko- szta projektu. Dotychczasowym projektantom nadano wypracowanie detailicznego planu wo- dociągowego. Uchwalono przystąpić do okręgu szkolnego dla polskiej szkoły wydziałowej w Trzyńcu, z tem, że w gminach, które tworzą okręg szkolny, będą pokrywane koszty utrzy-

mania stosunkowo według ilości dzieci szkol- nych. Na budowę dalszych budynków szkol- nych w Trzyńcu wykupi się parcele od przymu- sowego zarządu lasów państwowych, leżące poza budynkami szkolnymi. W tej sprawie za- żąda się od ministerstwa skarbu urychlenia tej odsprzedaży parcel, co ciągnie się już 2 lata, a budowa budynku szkolnego jest bardzo pilna. Uchwalono sporządzić kanalizację od domu p. Groegera ku rzeźnikowi Kajzarowi, rozszerzyć drogę w tem miejscu, i urządzić dobry chodnik asfaltowy obok drogi ku p. Tyrnie. Uchwalono przyłączyć odpływ wody z drogi gminnej do kanału obok p. Brachaczka, sporządzić kryty kanał od p. Paliszka przez drogę powiatową do Lesznicy, naprawić podstawę ławki przy łaź- niach rzecznych, zatwierdzono projekt napra- wy drogi gminnej od Stefka ku kościołowi kato- lickiemu w Końskiej na powiatową drogę I kl., uchwalono poczynić kroki u władz na części- we subwencjonowanie tego projektu. Przyjęto ugodę pauszalowania podatku od napojów wy- skokowych, i udzielono subwencji na podatek od zabaw, oraz subwencji gminnej dla bursy przy czeskim gimnazjum w Cieszynie Czeskim oraz dla bursy przy gimnazjum polskim w Orłowej po 500 Kcz, dwom ochotniczym stra- żom pożarnym w Trzyńcu przyznano wypłacić po 5.000 Kcz subwencji na rok 1929 oraz Lidze Czeskosłow. motorzystów 500 Kcz. Jedenastu rodzinom przyznano prawo domostwa w Trzyń- cu, na mocy ustawy o 10-letnim pobycie w gminie a 1 rodzinie przyrzeczone przyjęcie do gminy w razie uzyskania przynależności pań- stwowej. Dla policji zakupiono 1 rower i sza- ble. Następnie uchwalono naprawić staw u p. Kubisza na cele miejscowej straży pożarnej dla zabezpieczenia wody na wypadek pożaru, oraz wystawić prowizoryczną wieżę dla suszenia węzów strażackich. Uchwalono przełożyć no- wy kabel z huty do nowej stacji transformatora za cenę 25.000 Kcz oraz naprawić stary kabel kosztem około 10.000 Kcz, nakładem 8.000 Kcz oświetlić się ulicę od Stefka ku Szalbutowi a zabezpieczenie transformatora dać do wykonania zakładom Skody w Pilźnie. Uchwalono zmienić obliczenie za prąd świetlny od 1 czerwca b. r. na 2'10 Kcz za 1 kilowat, zamiast dotychcza- sowych 2 Kcz oraz podatek obrotowy 4 h i podatek od światła elektrycznego 5 h, co czy- niło dotąd 2'09 Kcz. Obliczenie 2'10 Kcz ro- zumie się włącznie obu wyżej mianowanych podatków, tak, że obliczanie przy każdych go- dzinach po 3 kolony ustanie. Uchwalono nastę- pnie rezolucję protestującą przeciw podrożeniu mięsa w sprzedaży detailicznej, którą wysłano do miarodajnych urzędów.

Zanik rolnictwa.

„Českosl. statistický věstník“ zamieścił z o- kazji porównań z Niemcami statystykę osób żyjących z rolnictwa wobec innych zawodów. W Czechach, na Morawach i Śląsku naliczono no 1000 osób.

	1890	1900	1910	1921
Rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo	431	383	343	315
Przemysł i rzemiosła	370	385	399	401
Transport i handel	78	90	110	118
Ostatnie powołania, lub bez podania ta- kowego	121	142	147	166

Według statystyki jeszcze w roku 1890 rolnictwo u nas górowało nad innymi powo- łaniami. W roku 1900 już górował przemysł i rzemiosła. Ekonomisci podnoszą wobec tego, że rolnictwo musi samo pracować nad swym bytem. Aby dotrzymać kroku innym musi szukać pomocy od wiedzy, techniki i konsumu. Więc też polityka agrarna obecnie dominująca w państwie, pracująca na rzecz wielokapitału, który zuboża szerokie sfery spożywców bez- rolnych i małorolnych, ograniczając spożycie szkodzi rozwojowi rolnictwa. Głównie czyni to przez cła ochronne i utrzymywanie okropnie niskiej stopy życiowej robotników rolnych.

Silna wola oparcia się o szerokie sfery kon- sumentów, są konieczną dla naszego rolnictwa aby przyszłe statystyki nie podawały o niem jeszcze smutniejszych obrazów.

Jednacie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Ponowne katastrofy żywiołowe.

Jeszcze nie przycichły echa ostatnich katastrof jakie nawiedziły Czechy i Morawy, wyrządzając olbrzymie szkody, a znów we wtorek popołudniu rozszalały nowe żywioły, niszcząc kultury rolne. Całą okolicę Olomuńca i Přerowa nawiedziła we czwartek wieczór straszna nawałnica z ulewą. Setki drzew leży połamanych i zwalonych z korzeniami. Dachy i kominy zostały pozrywane. W kilku gminach woda zalała mieszkania.

W licznych dalekich okolicach Berna szalała nawałnica z gradem, który dochodził wielkości kurzego jaja, zniszczył on kultury rolne na polach, warzywa w ogrodach a owoce w sadach. W Żabicach uderzył piorun do żniwiarzy zabił dwóch Słowaków a dwóch ciężko zranił.

Burza szalejąca w okolicach Pilzna wyrządziła szkody na polach a pioruny zapaliły domy. Zboże wszędzie zniszczone.

W Drachkowie piorun zabił kobietę, która chciała wzniecić ogień w piecu.

Najbardziej jednak nawałnica szalała w Tańborskim w Czechach. Tam bił grad wielkości gęsiego jaja, który w niektórych miejscach leżał na 1 metr wysoko. Z drzew pozostały tylko obłamane z gałęzi konary z obitą korą. Liście i igły drzewne w lasach leżą i na 20 cm wysoko. Drób leżał na polach martwy. Trzy osoby zostały ciężko ranne. Nawałnica ta przewyższała tegoroczną niedawną a najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej.

We czwartek przeszły także nad Śląskiem Cieszyńskim groźne chmury, zapowiadające burzę. Wieczorem spadł w Cz. Cieszyńskie wielki deszcz z gradem. Grad wyrządził znaczne szkody, zwłaszcza ogrodnikom, wybijając wszystkie szyby w szklarniach. W polskiej szkole wydzielowej wybił 70 szyb i wielu innych domach.

Jeszcze większe spustoszenia okien wyrządził grad w Cieszyńskim Polskim. Zniszczone zostały plony i drzewa.

Przegląd gospodarczy.

Zasiłki w bezrobociu. W roku 1928 ilość związków, które wypłacały zasiłki w bezrobociu wynosiła 139. Wypłacono 24,553.207 Kcz zasiłków w 79,591 przypadkach. Z tego przypada na środki organizacji 10,580.000 Kcz, a na wpłatę rządową 13,870.000 Kcz z datkiem administracyjnym 14,950.000 Kcz. Z tego otrzymało — jako największe socjalistyczne „Odbiorowe sdruczenie“ 58'47 proc., komuniści 22'99

Wycieczka nad Bałtyk.

W połączeniu z wycieczką na P. W. K. do Poznania urządziła również sekcja turystyczna Tow. Naucz. Polskich, wycieczkę na Bałtyk.

Grupa składająca się z 72 uczestników zwiedziła w piątek i sobotę wystawę, w niedzielę miasto Poznań.

W szczególności należy ratusz, zwierzyniec i zamek, niektórzy zwiedzili teatr.

Wieczorem nastąpił odjazd do Torunia.

Z dworca kolejowego w Toruniu przewieziono wycieczkowców statkami przez rzekę Wisłę do miasta, po kolacji udaliśmy się na spoczynek.

Następnego dnia, pod kierownictwem jednego z miejscowych nauczycieli zwiedzamy miasto. Widzieliśmy pomnik tego co słońce wstrzymał a ziemię puścił w ruch, Kopernika i dom w którym miał się urodzić, Ratusz z wieżą średniowieczną, z której jest piękny widok na miasto.

Obiad spożyliśmy w kasynie oficerskiej. Tam spotkaliśmy naszego rodaka kap. lot. p. Peterka, syna naszego burmistrza w Dol. Lesznej obok Trzyna.

Po bardzo serdecznym przywitaniu i szczerzej pogawędce omówił historyczne pamiątki miasta.

W imieniu wycieczki dziękował kierownik p. Waleczko za życzliwość i opuściliśmy historyczne mury i bramy miasta, udając się na statek do Gdańska.

Zanim odjechaliśmy, przybył p. Peterek

proc., czeszy soc. nar. 6'45 proc., organizacje chrześcijańskie 4'19 proc. Resztę otrzymali drobne organizacje.

O umowę handlową polsko-niemiecką. Rząd polski odpowiedział na notę rządu niemieckiego z pierwszych dni lipca b. r. w sprawie rokowań handlowych. Rząd polski zwrócił też uwagę na konieczność możliwie najspieszniejszego wyjaśnienia na terenie tych rokowań sytuacji, wytworzonej wskutek wprowadzonych ostatnio przez Niemcy podwyżek celnych, uderzających w import polskich produktów rolniczych do Niemiec. Podwyżki te bowiem wprowadziły poważną zmianę podstaw, na których opierały się dotychczasowe prace delegacji w dziedzinie wzajemnych ustępstw taryfowo-celnych. Również zapowiedziane dalsze pociągnięcia w polityce ochronnej dla rolnictwa niemieckiego wymagają — rzecz prosta — ścisłego oświecenia. Rząd polski, opierając się na szeregu oświadczeń rządu niemieckiego o jego chęci bezwzględnego wznowienia rokowań i prowadzenia ich bez przerwy również w miesiącach letnich — zaproponował podjęcie rokowań w Warszawie.

Na propozycję Polski w sprawie rozpoczęcia rokowań handlowych, Niemcy odpowiedzieli odmownie, tłumacząc się tem, że z powodu urlopów ministrów nie mogą obecnie przystąpić do rokowań. W Polsce odpowiedź ta wywołała oburzenie, albowiem świadczy to złej woli Niemiec.

Nowe pieniądze w Polsce srebrne pięciolotówki i niklowe jednozłotówki są od 29 lipca w obiegu.

Nadmiar pszenicy. Z Ameryki donoszą, że tam istnieją takie zapasy starej pszenicy, któreby wystarczyły dla pokrycia rynków całego świata na pół roku. Wobec pomimo, że w roku bieżącym nie są kłosa tak wydajne, jak w roku ubiegłym, nie należy się spodziewać ogólnoswiatowej podwyżki cen.

Żyto. O tym towarze donoszą, że zeszłoroczne zapasy są olbrzymie.

Gazyfikacja Polski. Rokowania Polski z firmami zagranicznymi o gazyfikację Polski dobiegają końca. Firmy francusko-belgijskie będą inwestowały w gazyfikację w Polsce w przeciągu pierwszych 5 lat około 20 milionów dolarów z tem, iż kwota ta będzie się stale powiększała. W pierwszym rzędzie obejmie gazyfikacja zagłębie Górnego Śląska, województwo krakowskie i kieleckie. Gazu dostarczać będą polskie koksownie. W związku z tem rozpoczęto już budowę gazowni w Częstochowie, a wedle projektów i planów w pełni już przygotowanych mają powstać gazownie we Włocławku, Gdyni, Białymstoku, ewentualnie w Przemyśle. Akcja gazyfikacji Polski w niczem

na latawcę i reprodukcję sztuki akrobatycznej w powietrzu, co wśród uczestników wycieczki wywołało głośny podziw.

Wieczorem przyjeżdżamy do Gdańska, gdzie nas oczekiwał pewien przewodnik polak, słuchacz na Gdańskiej politechnice. Po załatwieniu formalności granicznych, pojechaliśmy do Wrzeszcz (Langfur) miejscowości przynależnej do wolnego miasta Gdańska i tam zamieszkaliśmy przez trzy noce w domu Akademików polskich.

Następny dzień zwiedzaliśmy w Gdańsku warsztaty maszyn i części składowych statków handlowych, z stocznie w których budują się statki i zapuszczają do wody. Należą one do warsztatów, w których Polska jest zainteresowana 45%. Gdańsk 45%, a angielski i francuski kapitał 10%.

Po obiedzie w Domu pol. jechaliśmy statkiem „Gdańsk“ koło portu, aż na morze i z powrotem. Zwiedziliśmy miasto, ratusz, młyn wybudowany przez krzyżaków, obecnie pędzony elektrycznością, i wiele zabytków historycznych.

Trzeci dzień zwiedziliśmy Gdynię. Przed ośmiu laty wieś rybacka, składająca się z osiemdziesięciu chat rybackich dziś już miasto posiadające szereg państwowych gmachów, dziesiątki ulic, przedsiębiorstw, hoteli, parki gustownie urządzone, wszystko według najnowszych wytycznych.

W porcie kandydował około dwadzieścia statków parowych, na które duże żurawie ładowały węgiel polski do różnych państw. o czem świadczą flagi i napisy na statkach.

Następnie jedziemy statkiem na półwysep Hel.

nie narusza obecnego stanu posiadania, ani nie uszczupla praw komunalnych. Fakt podjęcia na wielką skalę gazyfikacji Polski ma duże znaczenie, gdyż obok wytwórczości gazu dla użytku opałowego i przemysłowego posiada szczególną wagę jej produkcja uboczna. Między innymi dostarczy Polsce większych ilości smoły, tak niezbędnej dla smołowania dróg i dla sztucznych asfaltów (dotychczas sprowadzana z Niemiec). Nadto podniesie się produkcja benzolu itd. W sprawie gazyfikacji zainteresowany jest oczywiście przemysł węglowy.

Połączenie Wisły z zagłębiem węglowym górnośląskim. Ministerstwo robót publicznych w Polsce opracowuje obecnie plany kontynuowania rozpoczętej jeszcze przed wojną przez rząd zaborczy austriacki budowy wielkiego kanału na zachód od Wisły pod Krakowem. Kanał ten połączy ma zagłębie węglowe z systematami wód Wisły, co umożliwi transport eksportowanego węgla polskiego drogą wodną do Gdańska i Gdyni.

Spółdzielnie w Polsce. Główny urząd statystyczny ogłosił monografię p. Józefa Gątkiewicza w „Kwartalniku Statystycznym“, zeszyty drugi, tom VI, r. 1929 pt. „Spółdzielnie w Polsce w latach 1926—1928“. Dowiadujemy się z niej, że spółdzielni związkowych w r. 1927 było 7961 wraz z 2'2 mil. członkami. W stosunku do r. 1926 spółdzielnie związkowe wzrosły o 17 proc. w r. 1927, członkowie zaś — o 13 proc. Wogóle spółdzielczość w Polsce w latach powojennych wykazuje stałe tendencje rozwojowe, jak zaś z monografii wynika, gospodarczo utrwała się jaknajpomyślniej.

Dziedziczność.

Każdy rodzący się człowiek przynosi ze sobą na ten padół pewną ilość skłonności tak fizycznych jak i umysłowych jako wyprawę otrzymaną od swych rodziców na cały czas swego ziemskiego bytowania.

Naturalnie, że okoliczności, towarzyszące jego rozwojowi, różnorodność środowiska, w jakim się znajduje polepszają lub pogarszają jego los.

Czynniki, składające się w rzeczywistości na sumę wrodzonych skłonności ludzkich nazywają uczeni konstytucją człowieka. Poznać ją można po fizycznej budowie, która zawsze stoi w związku z jego charakterem i umysłem.

Człowiek o wysokim wzroście, szczupły o ściągłym profilu, długiej szyi, z usposobieniem bywa bardzo uczciwym idealistą, nieco samolubnym, zamkniętym w sobie i bardziej skłonny do chorób, niż typ innej budowy.

Drugi typ, to postać krępa, silna, formy zaokrąglone, silne kończyny o skłonności do ty-

Dzień słoneczny i gorący. Od morza idzie wilgotny podmuch, który sprawia przyjemność. Jak daleko oko sięga jest tylko niebo i woda, a tu i tam statek albo żaglowiec widać. Na Helu zwiedzamy latarnię morską, resztę czasu spędzamy na plaży, jedni się między setką innych wycieczkowców kąpią, inni jeżdżą na łódkach. Co chwila głosili się też słazacy albo znajomi i wesołość zwiększała się.

Wieczorem jedziemy „Dancigiem“ do Copot, gdzie orkiestra gra, każdy zmienia co chwila miejsce na statku, aby podziwiać piękne widoki. Po dwu godzinach jedziemy napowrót pociągiem do Wrzeszcz.

W czwartym dniu w Copotach zwiedziliśmy ogród i zamek, następnie, koleją do Gdyni, gdzie spędzamy resztę dnia używając przejeżdżki motorówkami na morzu.

W piątym dniu byliśmy w Warszawie.

Zwiedzamy stare miasto, zamek, łązienki i park saski. Wieczorem byliśmy w teatrze Wielkim, gdzie grano „Casanowę“.

W niedzielę zwiedziliśmy most Poniatowskiego, Pragę, niektórzy zwiedzili dolinę szwajcarską. Po kolacji wyjechaliśmy do Częstochowy, wysiadamy za trzy i pół godziny, jedziemy do Katowic, stamtąd przez Dziedzice i Bielsko do domów.

Wrażen ogromnie dużo naraz.

Uznanie należy się kierownictwu tej wycieczki p.p. Waleczce i Kubali za wzorowe jej zorganizowanie i przyjęcie części robotników do wycieczki.

Życzyłoby sobie tylko należało więcej takich sposobności.

Jeden z uczestników

cia. Ten typ łączy się z usposobieniem dobrodusznym, wesołym, praktycznym o tak zwany „zdrowym rozsądku“, nie lubiącym żadnych nadzwyczajności.

Inny typ, np. atletyczny — to budowa człowieka o silnych, szerokich plecach, szerokiej wypukłej klatce piersiowej, dużych rękach i grubych kościach.

Odpowiednio do fizycznej budowy, posiadają ludzie z natury wrodzone dyspozycje, t. zn. skłonności. W ten sposób pewien typ posiada większe skłonności do chorób, jak zaziębienia, katary, reumatyzmu, których nabywa się za łada powiewem wiatru, podczas gdy innemu nic to nie szkodzi.

Nowoczesna nauka stwierdza, że pewne gruczoły w organizmie ludzkim wpływają na rozwój jego tak fizyczny, jak i umysłowy. Gruczoły te bywają sprawcami takich zjawisk, jak nadnaturalny wzrost ludzi i bezpośrednio działają na ukształtowanie się ciała.

Zadaniem nowej terapii będzie w przyszłości na tej zasadzie doskonalenia korzystnych skłonności konstytucyjnych, wrodzonych człowiekowi a pokonywania ujemnych.

Na razie w tej dziedzinie doniosłe znaczenie posiadają sporty, gimnastyka i świeże powietrze, wiele słońca i światła. Wszystko to wpływa na udoskonalenie organizmu ludzkiego a często usuwa jego wady i ułomności.

Etyka t. zw. „barbarzyńców“

W przekonaniu większości współczesnych odległa przeszłość z przed kilkunastu lub więcej wieków była okresem bezwzględnej barbarzyństwa. W myśl tych poglądów wielkie podboje ludów egzotycznych prowadzone były jako krucjaty przeciw barbarzyństwu tubylców, jako misja cywilizacyjna rasy białej wśród kolorowych dzikusów.

Ogniem i mieczem opanowywały poszczególne państwa europejskie olbrzymie obszary zamieniając je w eksploatowane z równą bezwzględnością kolonie. Plemiona tubylcze uchodziły coraz dalej w głąb dziewiczych lasów, ginęły niemal bez śladu, a na zamieszkiwanych przez nich przedtem obszarach osiedlali się coraz to nowi przybysze, przynosząc ze sobą wysoka w ich własnym mniemaniu kulturę.

A to okazało się: owi pierwotni ludzie, wytrzebienie przez zdobywców tubylcy nie byli bynajmniej takimi barbarzyńcami, za jakich ich poczytywano. Zaczęła się praca nad rehabilitacją owych „barbarzyńców“. Jednym z ciekawych przykładów w tej dziedzinie jest opublikowana niedawno przez jednego z wybitnych uczonych amerykańskich, Paula Radina, książka pod charakterystycznym tytułem „Człowiek pierwotny jako filozof“, w której autor podaje niezwykle ciekawe wyniki swych badań nad obyczajami szczepów indyjskich. Oto jak charakteryzuje Radin Indian ze szczepu Winnebago, którzy ongiś zamieszkiwali na terenie stanu Wisconsin:

„Chociaż byli to ludzie, prawie zupełnie dżicy, jednak ich dawniejsze pojęcia niewiele różniły się od współczesnych zasad moralności i etyki społeczeństw kulturalnych, z tą tylko różnicą, że Indianie Winnaboga ściśle trzymali się swych zasad i według nich żyli, natomiast u ludzi białych zasady te najczęściej pozostają na papierze“.

A oto szereg niepisanych lecz ściśle przestrzeganych przez szczep Winnebago zasad:

„Życie człowieka zasadza się na miłości“. „Zawsze opłaci się dopomóc w potrzebie drugiemu“. „Kobiety są święte, nie wolno się nad nimi znęcać“. „Nie wolno nigdy krzywdzić dzieci“. „Jeżeli chcesz być kochanym, bądź dobrym“. „Bądź przyjacielem każdemu a będziesz miał przyjaciół we wszystkich“. „Nie bądź nigdy opryskliwa dla twego męża, za twoją dobroć i uprzejmość spotkasz się zawsze tylko z dobrocią, gdyż on będzie cię zawsze tak traktował, że wystarczy mówić o tem, jak kochasz dzieci, one same tylko mogą twierdzić czy je rzeczywiście kochasz“. „Jeśli na swym drodze spotkasz samotną kobietę, chociażby daleko od twego domu, nie wyrządź jej żadnej krzywdy“.

Ileż głębokiej mądrości jest w tych zasadach pierwotnych. Najbardziej rewelacyjne studia naukowe nie wykrzeszą wymarłego szerepu, ale przywracają do godności ludzkiej tych

pierwotnych, nieucywiliowanych, a tak szlachetnych synów puszcz amerykańskich.

Wdzięczność kawalera.

Przed kilku dniami zmarł w Londynie pewien dziwak, stary kawaler, który stronił od kobiet jak od diabła. Wskutek niechęci do niewiast, żadna z nich do domu jego dostępu nie miała, a całem gospodarstwem dziwaka zarządzał stary kamerdyner, który był zarazem jego kucharzem.

Któż opisze zdziwienie krewnych i znajomych dziwaka, gdy po otwarciu jego testamentu okazało się, że znaczny swój majątek zapisał w różnych częściach swemu kamerdynerowi i... siedmiu starym pannom a więc kobietom.

Zagadka wyjaśniła się w drugiej części dokumentu.

Zmarły napisał co następuje:

„Gdy myślą przebiegam przez życie to muszę przyznać, że niezwykłem przypadkowi zawdzięczam, iż nie zaznałem pewnych trosk, zawodów i przykrości tylko dlatego, że w młodości mej siedem kobiet, które prosiłem o ich rękę odmówiły mi po kolei. Dzięki temu uwolniony zostałem od trosk związanych z życiem małżeńskim. Byłbym człowiekiem niewdzięcznym, gdybym zapomniał o tej bezcennej przysłudze, jaką mi wyświadczyły kobiety. Chcąc się im jakoś wywdziękzyć zapisuję każdej z nich część swego majątku, na równi z wiernym mym sługą“.

Jest to podziękowanie za to, że nie wyszły za niego za mąż.

Rozmaitości.

Cenne przyznanie. Grupa miejscowa „Narodni sdruczeni“ w Orłowej obchodzi 4 sierpnia 1929 5-letni jubileusz swego założenia. Z tej okazji pisze „Mor. sl. denik“: „W roku 1924. w okresie największego rozmachu komunizmu u nas a największej bezradności reformistów, powstał na ostrawskim nowym czynnikiem, który wstrzymał bałwany zgubnego komunizmu...“ Tak na rozkładającym się cielsku komunizmu wyrósł ten pasażer kapitalistyczny, na klasie pracującej żółta organizacja szowinistycznych polakożerczych narodowych demokratów czeskich „Narodni sdruceni“.

Straszna zabawka dzieci granatem. Na pastwisku u Zborowa w b. Galicji Wschodniej znalazł chłopcy granat. Zaczęli on tłuc i granat eksplodował. 6 chłopców w wieku 7 do 8 lat zostało rozszarpanych w kawałki a dalsi 2 pasterze zostali ciężko ranni.

Okradł staruszkę. Do mieszkania 70-letniej Fr. Pamulowej w Łazach przyszedł 21-letni kelner Alojzy Jatnik z Poruby. Usiadł na stole i ściągnął z podstoła kwotę 700 Kcz i zbiegł. Pamulowa to zobaczyła i chciała mu przeszkodzić, lecz złodziej zdołał uciec. Poznała go i władze czynią za nim poszukiwania.

Katastrofa na odpuszc. W Pawłowicach u Przerowa jechali państwo autobusem na odpust. Z powodu zepsucia się hamulca samochód wpadł do rowu. 1 osoba została zabita, 5 jest rannych, w stanie beznadziejnym a znaczna liczba leży rannych.

Porządna kradzież. Na dworcu w Przywozie skradziono Janowi Malirzowi z kieszeni marynarki portfel z 10.700 Kcz. Jednak sprawozdanie policyjne donosi, że w tym wypadku chodzi prawdopodobnie o stratę tak ważnej kwoty.

Płonąca góra. W miejscowości St. Peter około Bozen powstał pożar lasu. Zaczęła się palić góra, która z powodu silnego wiatru groziła katastrofą. Góra płonęła dwa dni. Płomienie zamknęły 13 żołnierzy, jednak na szczęście zdołano ich uratować.

Walka na kosi o łakę. Na pograniczu polsko-litewskim w gminach Glinianki i Szuniewo wybuchł pomiędzy włościanami zatarg o łakę. Przy koszeniu od słowa do słowa przeszła rozmowa na bójkę, a że kosi były pod ręką, więc zaczął się bój krwawy, bój na kosi. Nim straż pograniczna przysłała na miejsce walki, uczestnicy się rozpiechli, a na placu boju leżało 8 rannych. Okaleczenia były tak straszne, że w drodze do szpitala 2 rannych umarło.

Pod naporem 30.000 ton blachy zerwała się podłoga, sklepienie i sufit. W domu w War-

szawie rozległ się nagle silny huk. Stwierdzono, że powodem detonacji było zerwanie się podłogi w składzie firmy „Bracia Czerniak i Ska“, dotąd zwieziono 2 wagony blachy żelaznej i cynkowej wagi 30.000 ton. Wskutek ciężaru zerwała się podłoga a następnie sklepienie o belkach żelaznych i sufit nad magazynem luster i szyb braci Śpiewak. Policja miejsce wypadku zabezpieczyła przez nałożenie pieczęci na drzwiach składu braci Czerniak i na drzwiach szlifierni do czasu przybycia inspekcji techniczno-budowlanej. Wypadku z ludźmi nie było.

Ofiara burzy. Po strasznej burzy, jaka szalała w Polsce, zgłosił się w policji warszawskiej niejaki Jozek Orzech, rodem ze Stopnicy i złożył pisemną skargę na burzę z piorunami. Ciekawy ten dokument brzmi jak następuje: „Kiedy zaczęto się łyskać na niebie, to ja stałem w tramwaju numero zero i bardzo się bałem. A jak zaczęło za moimi plecami na ulicy Gęsiej, to ja zacząłem krzycić: Stać bo ja uciekam! To pan konduktor powiada żeby ja cicho byłem a tu cztery pasażerowie wołają żeby ja wyskakiwałem. I wzięli mnie wynieśli z wagonu i wprowadzili do bramy i zaczęli pocieszać i uspokoić mnie zupełnie. Ale jak on poszli to ja się złapałem za kieszeń i potem latałem jak ten głupi owiec po deszczu i mokłem. Bo opiekunowie skradli mi 121 dolarów i 380 złotych razem z portfelem i pustymi wekslami. Upraszam o odnalezienie przestępców i ukaranie bardzo surowo więzieniem albo zesłaniem do oddalonej gubernji z szacunkiem“.

Jozek Orzech.

Z pobojojska piłki nożnej. Studenta Emila Mockoła z Muglinowa przewieziono wprost z boiska do szpitala, albowiem podczas gry doznał złamania kręgosłupa.

Wyludnienie wsi francuskiej. Na posiedzeniu państwowej rady do spraw siły roboczej we Francji omawiane było sprawozdanie o stałym zwiększaniu się wyludnienia wsi francuskiej na południowym wschodzie. Ucieczka ze wsi w tej części Francji przybiera wyjątkowe rozmiary. W okresie od roku 1911 do 1921 przeniosło się ze wsi do miast 538.000 mieszkańców narodowości francuskiej. Po wojnie usiłowania władz idą w kierunku zaludnienia tych okęgów, stanowiących 18 departamentów zapomocą dopływu cudzoziemców, oraz popieranej finansowo emigracji wewnętrznej przez przesiedlanie tam ludności wiejskiej z innych okęgów. Wśród imigrantów najbardziej pożądanymi są Polacy.

Fabryka tlenu wyleciała w powietrze. W osadzie fabrycznej Wittenau pod Berlinem wydarzyła się straszliwa katastrofa eksplozji w fabryce tlenu, która pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar i zniszczenie całego kompleksu budynków wraz z maszynami.

Kłeska pożarów w Polsce. We środę ub. tyg. wybuchły w powiecie krasnosławskim trzy duże pożary. We wsi Roszki spaliło się 10 domów i ośm budynków gospodarczych z inwentarzem. Od uderzenia piorunu spaliło się we wsi Rybczewicach 29 budynków z inwentarzem o ogólnej wartości 30.000 złotych. Równie uderzył piorun we wsi Prymin, zabijając 41-letnią Marię Grzegorzczuk i jej 15-letniego syna Jana, oraz wywołując pożar, który pochłonął szereg budynków.

Plaga szczurów. Przy czyszczeniu kanałów we Warszawie omal nie doszło do śmierci robotnika, napadniętego przez szczury. W czasie badania odcinka kanału na Solcu jeden z robotników, Stanisław Raszewski oddalił się trochę od swych towarzyszy i w pewnym momencie został zaatakowany przez olbrzymie stado szczurów. Nieszczęśliwy nie mógł ani zgasić światła, które ściągało szczury, boby się zbliżyć do światła, ani uciekać, bo ze wszystkich stron obiegaly go stada gryzących zwierząt. Na szczęście inni robotnicy usłyszeli rozpaczliwe krzyki obleganego i przybiegli mu z pomocą. Wyprowadzony z kanału Raszewski wyglądał strasznie. Odzież podartą w strzępy, długie gumowe buty pocięte na sito ostrymi zębami szczurów. Z twarzy, rąk i całego ciała saczała się krew. Opatrzony przez lekarza Raszewski został przewieziony do domu w dużej gorączce. Grozi mu kilkutygodniowa choroba wskutek otrzymanych ran i wstrząsu nerwowego. Na miejsce wypadku sprowadzono jacychś sfory bojowych foksterrierów, które w ciągu dwu godzinnej walki uśmierciły około 1000 szczurów.

Festyn „Macierzy Szkolnej“ 4 sierpnia w Cz. Cieszynie!

Komunikaty.

Stonawa. Stow. „Siła“ w Stonawie urządza dnia 15 sierpnia FESTYN w lasku p. Delonga połączony z przedstawieniem w przyrodzie pt. „Śluby Rybackie“.

Leszna Dolna. Festyn ogrodowy stow. „Siła“ i P. S. P. R. odbędzie się w niedzielę, dnia 4 sierpnia br. o godz. 2 popołudniu w ogrodzie p. Kurowej. Robotnicy przyjadźcie wszyscy!

Z CHÓRU „SIŁY“.

Przypominamy, że próba centralnego chóru „Siły“ odbędzie się w niedzielę, 4 sierpnia o godz. 9 dopołudnia w Karwinie na Kochówce. Niech wszyscy śpiewacy stawia się punktualnie, bo szkoda nam było zmarnowanego czasu.

Zarząd Główny.

Szumbark. W niedzielę, dnia 11 sierpnia br. odbędzie się FESTYN „SIŁY“. Zarząd okręgowy sekcji gimnastycznej zwraca się ta drogą do wszystkich aktywnych członków i członkiń okręgu, aby w festynie wzięli korporatywny udział, już ze względu na liczebny zastęp ćwiczących w kole szumbarskim. Każde tegoroczne ćwiczenie publiczne musi pod względem ilości ćwiczących wypaść imponująco, a taki wynik osiągniemy jedynie przez wzajemne moralne poparcie.

Wesoły kącik.

CAŁE SZCZĘŚCIE.

Pan T. miał zwyczaj przy każdej sposobności mówić: „mogło być gorzej“. Ktoś ze znanych opowiada:

— Wyobraź sobie, X, wraca wczoraj wieczorem do domu i zastaje żonę w objęciach kochanka. Wyciąga rewolwer, zabija kochanka, żonę i siebie!

— Hm... Mogło być gorzej.

— Cóż ty?! Trzech ofiar mało?

— Tak, ale gdyby wrócił onegdaj wieczorem, toby mnie zastał u swojej żony!

WAŻNE ZAPOMNIENIE.

Pan Salamon i pan Izidor założyli wspólnie handel z nabiałem. Notariusz spisał obszerny akt i już miano przystąpić do podpisywania aktu przez strony, gdy nagle pan Salamon wykrzykuje:

— Ajaj! Zapomnieliśmy tu o takiej ważnej rzeczy.

— Cóż takiego?

— Bardzo ważne! Trzeba koniecznie dodać, jak mają być dzielone zyski w razie... bankructwa.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski spółkowy dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

OD ADMINISTRACJI.
K. F., Sowiniec. Do 31 grudnia 1929 jeszcze 4 Kcz.

Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“ zebrał tow. Wawreczka w Łazach 100 Kcz, co z podziękowaniem kwitujemy.

Przyjmę dwóch UCZNIÓW
z porządnej rodziny

do nauki malarstwa.

Maks. Bartnicki,
malarz, ORŁOWA.

**DOBRE
KROWY
MLECZNE**

JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WY-
MIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzecieju obok Cieszyna
(naprzeciw przystanku).

Dla realności w Trzynie poszukuje się za wolne mieszkanie i pewną deplatę
STRÓŻA DOMOWEGO.
Pisemne zgłoszenia nadsyłać należy do Towarzystwa oszczędności i zaliczek we Fryszacie.

Rowery (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)
które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek reutowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.
Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać

WIELE LUDZI

w republice nie wie dotąd o naszych uzupełniających sprzedajniach, gdyż inaczej niechodziliby w wydeptanych i wykrzywionych starych butach.
Kto wie o jego sprzedajniach, ten zapewne WZUWA

plóciennne damskie trzewiczki już za Kč 9.—
skórzane „ „ „ „ Kč 29.—

Najdroższe damskie półbuty sprzedajemy za Kč 49.—. Są to eleganckie trzewiczki w różnorodnych barwach i wykonaniu, które z powodu reorganizacji się wysprzedają.

Uzupełniające sprzedajnie znajdują się w następujących miastach:

- | | | |
|-------------------------|----------------------|---------------------|
| 1. Praga, ul. Celetna, | 7. Ujście n. Łabą, | 13. Mor. Ostrawa, |
| 2. Berno, ul. Kobliżna, | 8. Most | 14. Czeski Cieszyn, |
| 3. Bratysława, | 9. Č. Budziejowice — | 15. Zlin: fabryki |
| 4. Užhorod, | Čtyry Dwory, | 16. Koszyce, |
| 5. Pilzno — Pietrohrad, | 10. Kladno, | 17. Mukaczewo, |
| 6. Liberec, | 11. Hradec Králové, | 18. Chust, |
| | 12. Pardubice | 19. Nowe Zamki. |

Także w waszych zwykłych sprzedajniach, gdzie jest doskonała indywidualna obsługa i wybór półnumerów i różnych szerokości, otrzymacie obecnie damskie trzewiczki plóciennne już za Kč 19.— a skórzane już za Kč 49.—.

Wykorzystajcie tą wygodę!

Pozwólcie sobie częściej na nowe obuwie, kiedy tak tanie i przytem dobre.

Alata

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
Śpiżowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współdzielczej własnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór
współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie **GEC-PRODUKTÓW**



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność
i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek reutowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000 000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szefmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solecy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solecy

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 1971—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 32.

FRYSZTAT, 9 sierpnia 1929.

Rocznik XXVII

Fiasko „czerwonego dnia“.

W piętnastą rocznicę wybuchu wojny światowej Moskwa wydała rozkaz dla swych płatnych filii w całym świecie, urządzenia manifestacji antywojennych. Pierwszy sierpnia miał być tym „czerwonym dniem“. Robotnicy mieli opuścić warsztaty pracy i wyjść na ulice pod pozorem manifestowania przeciw wojnie.

Prawdziwe protesty przeciwko wojnie, zapewne znajdują rozgłos u wszystkich ludzi, pragnących zgodnego pożycia narodów, a zwłaszcza klasy pracującej, która w wojnach ponosi największe ofiary. Nie znajdzie posłuchu obłuda. Jak było do przewidzenia nieszczerzy manewr moskiewski się nie udał.

Konflikt sowieków z Chinami zdepopularyzował Moskwę do reszty. Klasa pracująca przekonała się o właściwym obliczu czerwonego Kremla, widząc, iż w czasie, gdy nawet państwa burżuazyjne dążą do usunięcia wojny jako środka porachunków pomiędzy państwami — sowieci gotowi są do wszczęcia awantury wojennej w obronie swoich czysto imperjalistycznych interesów.

Rosja sowiecka, jak wynika z nastrojów tam panujących i szerzonych przez rząd bolszewicki, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa nowej wojny, mimo, iż na jej rozkaz urządzono w dniu 1 sierpnia demonstracje antypaństwowe. Co więcej: z licznych głosów prasy oraz przemówień dygnitarzy sowieckich wynika, iż Rosja życzyłaby sobie nowej wojny, gdyby miała pewność, iż nie pociągnie ona za sobą zgubnych konsekwencji dla całości Rosji i reżimu sowieckiego. Troska Rosji o pokój światowy nie wynika tedy z poczucia konieczności usunięcia raz na zawsze wojny, jako barbarzyństwa, ale kieruje się ona względami na bezpieczeństwo interesów sowieckich.

W tem leży właśnie obłuda polityki kominternu. To też „czerwony dzień“ traktować należy nie jako demonstrację przeciw wojnie jako takiej, ale jako demonstrację przeciwko wojennym zakusom w stosunku do Rosji sowieckiej. Celem manifestacji w dniu 1 sierpnia było też, aby robotnicy całego świata poparli politykę Stalina.

Mimo wielkich i hałaśliwych przygotowań „czerwony dzień“ w całej Europie skończył się kompromitującym fiaskiem. Robotnicy orientujący się dobrze w obłudnej grze dyktatorów komunistycznych, udziału w manifestacji nie wzięli.

W Czechosłowacji komuniści nigdzie nie urządzili większej manifestacji, nigdzie też nie zakłócono porządku publicznego.

W oczach Moskwy komuniści nasi zostali usprawiedliwieni. Burżuazyjna koalicja czechosłowacka ich usprawiedliwiła, stosując zarządzenia policyjne przeciwko projektowanej manifestacji komunistów na 1 sierpnia; rewizje domowe, aresztowania itd.

W dzisiejszym kierownictwie partii komunistycznej jeszcze przed kilku tygodniami panowała zupełna panika, tak, że z góry było już do przewidzenia fiasko „czerwonego dnia“ a nowi kierownicy politbiura praskiego obawiali się gniewu Moskwy w formie wyrzucenia z posad. Wódzowie komunistyczni czuli dobrze, że są generałami bez wojska i że na ich wezwania nikt nie ruszy się z miejsca.

Proces Dr. Tuki.

Drugi tydzień toczy się już przed sądem w Bratysławie sensacyjna rozprawa przeciwko Dr. Tuce.

Tok rozprawy przybiera tem większą sensację, gdyż oskarżony jest członkiem obecnej koalicji, sprawującej rząd w republice czechosłowackiej, członkiem słowackiej partii ludowej, która ma w rządzie dwóch czynnych ministrów.

Półtoraroczna kampania prasowa i długotrwałe śledztwo nie wniosło do sprawy tyle światła, aby rozprawa sądowa mogła iść gładko. Dopiero kilka dni rozprawy sądowej rzuca już na całą sprawę inne światło.

Dr. Tuca zarzucają iredentę a tymczasem zdaniem bezstronnych obserwatorów politycznych, Tuca walczył o autonomię Słowaków, powołując się na układ w Pittsburgu i Św. Marcina, że Słowacy tylko na próbe na dziesięć lat zawarli układ, że beda żyli we wspólności państwowej z Czechami. Nie można przesądzać, jak taki proces przysłuży się republice, kiedy na sali rozpraw zasiadają dziennikarze nie tylko z Paryża, ale i z Londynu. Czy ci niepowiedzą, że przed sądem w Bratysławie toczy się raczej sprawa iredentyzmu węgierskiego.

Z drugiej strony czynniki czechosłowackie utwierdzają opinię, że Dr. Tuca jako profesor byłego uniwersytetu węgierskiego w Bratysławie, nigdy nie uważał się za Słowaka, przeciwnie, czuł się Węgrem i że nawet nie władał językiem słowackim.

Tymczasem na rozprawie udowadnia on piękność języka słowackiego. On, profesor uniwersytetu węgierskiego, używa języka słowackiego z taką nieskazitelną giętkością i subtelnością, że słuchacze przekonywują się prawie z przemów dra Tuki, iż język słowacki, który dotąd uznawano za szorstki, ba tylko za

zepsute narzecze języka czeskiego, jest językiem przepięknym, godnym stać w parze z mowami narodów kulturalnych.

Stojąc przed trybunałem karnym, odpowiada z całą pewnością siebie, tonem pełnym godności i elegancji, wobec najzjadliwszych wrogów. Główny świadek prokuratury, Balansky, w ogniu pytań krzyżowych obrony i samego dra Tuki, nie mógł oskarżonemu dotrzymać pola. Zachwiany, musiał w sobotę otrzymać pauzę do środy, aby się „pozbiarać“. Drugi świadek, wykluczony z partii ks. Hlinki pose dr. Kubisz, ma też wiele do roboty w ogniu pytań krzyżowych. Przez salę sądową przesunę się jeszcze szereg świadków i dowiemy się wiele przeróżnych rzeczy i bredni.

Naprzykład w poniedziałek zeznawał jeden ze świadków, z którego wywodów wynikało, że wie tylko, iż w jakimś klasztorze przysięgał na krzyż. Świadek, sekretarz ludaków, zeznawał, że jakiś tam oficer nieznanego nazwiska zawezwał go do hotelu i tam zapytywał go, co myśli o tem, gdy na Słowaczynie wybuchnie rewolucja a Węgry i Polska podzielią się po połowie Słowaczyną.

Powszechnie proces ten wywołuje w sezonie ogórkowy ogromne zainteresowanie, gdyż ma przedsmak niebywałej sensacji politycznej, wiążąc się z zawsze aktualną sprawą iredenty słowackiej.

Oficjalna opinia czechosłowacka usiłuje dowieść, że proces bratisławski nie jest wymierzony przeciw słowackim ludakom z księdzem Hlinką na czele, stojącym niezachwianie na gruncie państwowości czechosłowackiej i że ludacy stawiają jedność czechosłowacką wyżej ponad wszelkie lokalne hasła i programy polityczne, ponieważ mają swoich reprezentantów w dzisiejszym rządzie kapitalistyczno-klerykalnym.

Przeciw białemu terrorowi na Litwie.

Sekretariat Międzynarodówki socjalistycznej na podstawie jednogłośnie uchwały egzekutywy wysłał do Kowna litewskiemu dyktatorowi prezydentowi ministrów Waldemarasowi następujący telegram:

Komitet wykonawczy Międzynarodówki robotniczej podniósł na swem posiedzeniu najostrzejszy protest przeciw postępowaniu sądów doraźnych przeciw naszym socjalno-demokra-

tycznym towarzyszom i żąda, aby niewykonywano żadnego wyroku śmierci.

Mowa tutaj o 10 socjalistach, skazanych na śmierć przez krwiożercze rządy Waldemarasa, niby za przygotowywanie rewolucji w Wileńszczyźnie w Polsce celem obalenia zbrodniczych rządów, jakie obecnie panują na całej Litwie.

Mimo tego koalicja zastosowała zarządzenia, które uratowały Guttmanów, Slanskich, Friedów oraz innych komunistów od śmieszności.

Także wśród robotników polskich w Czechosłowacji nawoływania i krzyki komunistów nie znajdują już większego zainteresowania. Robotnicy nasi umieją myśleć.

Każdemu chodzi o lepszą przyszłość, znośniejsze życie, o lepszą sprawiedliwość, aniżeli jest w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym. Wielu niecierpliwych, że sprawiedliwość nie przychodzi, sądziło, że droga radykalniejsza, krótsza i lepsza można osiągnąć naprawę. Wielu z naszych dobrych działaczy poszło na lewo.

Po dziesięciu latach przyszli do przekonania, że fałszywą jest droga krzykliwych hasel. Poznawają, że krzyki te nie napelniają żołądków, nie ubiorą ich dzieł, nie wyrównają niesprawiedliwości, jaka się ludziom biednym dzieje. „Czerwone dni“ komunistyczne są dalszą „komedią“ i polowaniem na łatwowierność robotników. Robotnik polski, poznaje, że życie zdąża twardym krokiem powoli, lecz pewnie.

Prawdziwym „czerwonym dniem“ socjalistów są każde wybory, dające klasie pracującej możliwość praktycznego stosowania polityki robotniczej — a których wynik jest warunkiem spełniania programu socjalistycznego w walce o wielkie ideały Socjalizmu.

Szan. Pan
Mieczysław
CIESZYŃSKI, Polaka.

Właściciele kopalń i górnicy.

Związek właścicieli kopalń pracuje nad sprawozdaniem górnictwa za pierwsze dziesięciolecie w Czechosłowacji. Organ kapitalistycznego związku „Bergbauliche Rundschau“ umieścił już część treści tego sprawozdania w artykule p. t. „Przemysł węglowy i robotnicy“.

Sprawozdanie powiada: „do roku 1922 walki w górnictwie toczyły się pod znakiem podwyżki zarobków. Walki nie ustawały, gdy chodziło o obronę przed zniżką płac. Inflacja waluty zniżyła stopę cen, zniżyła koszty utrzymania i według tego też zastosowano koszty produkcji. Rzeczywiście jednak zarobki nie zostały zniżone w takowej mierze, jak ceny spadały, tak że zwartościowanie i stabilizacja waluty pomimo zniżki zarobków przyniosła górnikom zwiększenie ich stopy życiowej.“

Takie to rzeczy dla mydlenia oczu stawia związek właścicieli kopalń.

Obok tego umieszczona jest tabela przeciętnych zarobków rocznych kopacza węgla

w roku	kamiennego	brunatnego
1920	15.802	13.925
1921	21.610	19.231
1922	18.532	14.796
1923	11.826	11.749
1924	12.965	12.665
1925	12.212	12.118
1926	12.543	13.721
1927	12.837	13.549

Tabela posiada jedynie teoretyczną wartość obliczenia. Przecież od lat obowiązują już stałe w górnictwie przynusowe „świętaki“. Któryż to kopacz dostaje obecnie przy dwutygodniowej wypłacie na rękę 500 Kcz? O tem milczy obłudne sprawozdanie.

Związek właścicieli przytacza naiwnie dla

łatwowiej publiczności, co to wszystko przedsiębiorcy nie zaprowadzili z dobrego serca dla robotników.

Jako jeden z głównych argumentów przytoczono sprawozdanie z zagłębia ostrawsko-karwińskiego o ilości żarówek w mieszkaniach kopalnianych. I tak w roku 1913 było w tych mieszkaniach tylko 2000 żarówek elektrycznych, w roku 1921 już 27.500 a w roku 1925 aż 37.300. Co za dobrodziejstwo! Jeżeli kopaczowi w roku 1923 skrócili roczny zarobek o 6.706 Kcz to mu przynajmniej wzrosła ilość żarówek. Genjalne!

My, robotnicy przeciwstawimy czysty zysk ośmiu większych górniczych towarzystw akcyjnych. I tak w roku 1923 wynosiły one 41.760.000 Kcz, w roku 1924 48.070.000 Kcz a w roku 1925 czysty zysk tychże towarzystw wynosił 57.270.000 Kcz. Naturalnie było to tylko czyste zyski, których żadnym sposobem nie zdołano ukryć. Natomiast w tym samym okresie czasu, pomimo zwiększonej wydajności pracy od 33 proc. do 46 proc. zarobki górników — spadły.

Tak kapitaliści węglowi drwią sobie obecnie z opinii publicznej. Przed dziesięciu laty mówili inaczej. Wtedy byli w defenzywie a jednolici górnicy w ofenzywie. Wszak największy spadek zarobków zaznaczył się w roku 1922, kiedy to frazesy komunistyczne święciły triumfy. Od tego czasu nastąpił przewrót w górnictwie. Klasowy ruch zawodowy został rozbity a przedsiębiorcy przystąpili do ofenzywy. Górnicy spadli do pozycji obronnej.

Długo jeszcze potrwa, zanim górnicy skupią się znowu wszyscy w jednej organizacji klasowej, aby przejść do ofenzywy.

zaś republiki, w Pradze, doszło na początku ubiegłego roku, szkolnego do strejku szkolnego z powodu przepełnienia szkół do niemożliwości rdzennie czeskimi dziećmi.

Krwawy strój górników w Rumunji.

W kopalniach węgla przy Lupeni wybuchł we wtorek strejk 3.800 górników. Strejkujący zastawili elektrownię i stację pomp. Zachodzi niebezpieczeństwo zalania wodą kopalń.

Zandarmerja natarła na strejkujących oraz strzelała. Donoszą, że zostało 16 górników zabitych a około 100 rannych. Dopiero późną nocą zandarmerja zdołała rozprężyć strejkujących.

— Powiedz mi, dlaczego ty zawsze pamiętasz wszystko co było?

— Żeby wiedzieć co jest.

— Eh — Ewa usiadła żywo — nieprawda — ja zawsze gubię to, co jest, gdy pamiętam to, co było.

Sowa przechyliła głowę doświadczenie.

— Nie lubię cię — wybiegła zniechęcona prawda.

— Jesteś wiatr.

Ewa skoczyła.

— Tak, jabym chciała być wiatrem, koniecznie wiatrem — pobiegła przed siebie, byle dalej od sowy.

Ptak zapatrzył się w jasność słoneczną, zleniwił nagle i zasnął.

— Ewo, Ewo — zagrzmiął rykiem zwierzęta.

— Czego?

— Dlaczego tak biegniesz?

— Muszę.

— Roztrącasz ciszę raju, robi się wiatr gdzie przechodzisz.

— Wiatr jest ze mną, powiadacie?!

— Patrz gałęzie poruszyły się, co ty wyprawiasz, Ewo? —

Machnęła radośnie ręką w ich stronę pobiegła dalej.

— Teraz czuła wyraźnie, że wiatr ją dopędza i obejmuje.

— Ewo, Ewo — zaskrzeczała nad nią mądrość sowego refleksu.

Ewa odwróciła się szybko z oczami piekącymi nadbiegłym płaczem.

— Odejdź, dlaczego prześladujesz mnie dziś od rana?

— Ja chcę cię tylko nauczyć.

Odejdź, odejdź, ja nie chcę twojej nauki.

Kto płaci podatki?

Warstwy kapitalistyczne najbardziej krzyczą, z powodu wysokich podatków. Jest jednak faktem, że kapitaliści rzeczywiście najmniej odczuwają ciężary podatków. Kto płaci podatki, świadczy zestawienie kasowe urzędów podatkowych w Czechosłowacji za I. kwartał 1929 r.

Za czas od 1 stycznia do 31 marca 1929 wpłynęło razem 445.820.492 Kcz podatków. Z tego największą pozycję zajmuje podatek z cukru w wysokości 143.185.545 Kcz, dalej podatek z alkoholu 120.882.015 Kcz, powszechny podatek napojowy 67.091.769 Kcz, podatek z węgla 53.845.704 Kcz, podatek z mięsa 42.321.076 Kcz. Podatki z olejów mineralnych przyniosły 5.978.952 Kcz, podatki z popędu wodą 3.960.584 Kcz, podatki z wiktuałów 3.704.671 Kcz a podatki środków zapalnych 3.397.615 Kcz.

Monopole za I. kwartał bież. roku przyniosły za wyroby tytoniowe 203.035.626 Kcz, sól 9.742.484 Kcz, materiały wybuchowe 3.059.019 Kcz, słody 488.163 Kcz. Jeżeli dodamy do tego 2 proc. podatek obrotowy, dochód z cel, zobaczymy, że prawie 80 proc. całego dochodu państwowego pochodzi z podatków bezpośrednich i że płaci je i ta najbardziej uboga rodzina, ponieważ podatki pośrednie są bardzo niskie.

Swawola urzędów podatkowych.

Do jakiego stopnia swawoli dozwala obecna ustawa skarbową z roku 1927 w postępowaniu przy wymiarze podatków, dowodzi cytat w dziale poradnika podatkowego, umieszczonego w „Pravo Lidu“. Tam pisze czytelnik:

„Posiadam domek rodzinny o 3 izbach, powierzchnię mieszkalną 40 m². Na rok 1928 przyznałem 150 Kcz wartości czynszu. Administracja podatkowa podniosła mi ją na 400 Kcz i wymierzyła z niej sumę 154 Kcz podatku. Natomiast sąsiedni domek tegoż typu i rozmiaru oceniono na 200 Kcz i będzie płacił 77 Kcz. Z trzeciego domku o 4 izbach również 77 Kcz. Narożny większy domek, oceniony na 180 Kcz i będzie płacił 69 Kcz. Kiedy zwróciłem na to uwagę, powiedział mi dotyczący urzędnik podatkowy:

Wam nic nie obniżymy, ale podajcie nam numera tych domów, to im podatek podniesiemy.“

Jest to naprawdę swawola. To też prawnik Dr. J. Z. podaje na to:

Fakty podane dowodzą, jak bylejakie urzędują niektóre urzędy podatkowe. Nie trzymają

Upadła pod drzewo rozgoryczona.

Pierwsze łzy, które spłynęły w raju były łzami kobiety; zabroniono jej cieszyć się.

Coś zabiegało w piersi, jakby spłoszone, wielkie stado zwierząt. Potem zżymniejsza się znać ilość niespokojnych nóg, przebiegały coraz rzadziej i spokojniej. Ucichły.

Skrzywdzona Ewa nie oderwała twarzy od ramienia. Płatały jej się w pamięci okrągłe, przepojone mądrością oczy sowy, gnuśne, rozleniwione, zawsze jednako zwierzęta, zawsze ten sam, cały raj na pamięć znający Adam.

Nagle, coś, chyba nie wiatr, przesunęło się po jej ramieniu, pieszczotą biodra przebiegło. Podniosła głowę zaciękawiona. Czyjeś oczy metalowe rozblęły i dziwnie niepojęty uśmiech.

To był chyba człowiek.

Smukły, wyteżonym ruchem przeciągnął się w jej stronę.

— Płakałaś Ewo?

— Krzywdzą mię.

Przebiegł pieszczotą od ramienia aż do końca palców i zdawało się Ewie, że musnęły ją srebrzyste, wiosenne bazy.

Zdziwiła się.

Nachylił się, jednym zdecydowanym ruchem odgarnął jej złoto-ogniste, spadające na czoło włosy. I w ruchu tem była taka władza, że starła się nagle rozhukana samowola Ewy.

Spojrzał w głąb zielonych, podłużnych oczu. Złękała się, sama nie wiedząc czemu. Długie rzęsy przysłoniły wejrzenie, poruszała się niespokojnie do ucieczki gotowa. Nagle, jakby wybiegliwego ratunku szukając, spojrzała w twarz nieznajomego rozjaśniona uśmiechem błysających zębów.

— Kto ty jesteś?

Znów szkoła dla jednego dziecka.

Do „Morgen-Zeitung“ donoszą: W Gudzunie (w okolicy Vyškova) założono przed kilku laty czeską szkołę mniejszościową i wybudowano na jej pomieszczenie okazały nowoczesny gmach. W ub. roku szkolnym uczęszczało do niej tylko czworo dzieci, do tego z innych gmin. Z uczniów trzech wystąpiło ze szkoły, tak, że po ferjach pozostał w tej szkole tylko jeden uczeń!

Przed rokiem donosiliśmy o podobnym wypadku, gdzie w jednej czeskiej szkole mniejszościowej, założonej po przewrocie, pozostało po wakacjach tylko jedno dziecko. W sercu

WANDA BACHNICKA.

Wygnanie z Raju.

Pachniały kwitnące, smukłe drzewa.

Obojętnym łukiem gineło niebo za widnokręgiem.

Nad blade-różowej skórze Ewy drgały chłodem niebieskie cienie liści.

Gdzieś daleko, ścieżynami, przechodziły spokojne, ocieżałe tygrysy, zgębnione nieświadomym smutkiem codzienności. Na jakimś drzewie zatrzepotał kolorowy, duży ptak. Uderzył skrzydłami przedko i niespokojnie, zaskrzeczał dziwacznie i odfrunął.

Ewa poderwała się pół-ciałem z trawy. Zasmiała się. Popędziła za ptakiem wyciągając smukłe, nieopalone ramiona.

Ptak załśnił jaskrawo, uniósł się wysoko. Podskoczyła nieświadoma odległości i ze śmiechem runęła, zatarzała się po trawie.

— Co ty robisz, Ewo?

— Śmieję się.

— Tak głośno?

— Wesoło mi jest.

— Czemu?

— Adam zgubił się w oddali, między drzewami.

Ręce Ewy spłotły się nad czołem, przesunęły na powieki, wyciągnęła się, zgasała w radości.

— A wczoraj też się śmiałas — rozłożyście, wygodnie usadowiła się nad nią sowa.

— Nie pamiętam.

— Ale ja pamiętam — patrzyła mądrze, karzącymi oczami.

Ewie zdało się, że słońce ściemniało za chmurami.

się postanowień § 312 według którego administracja podatkowa ma przed wymiarem podatku rokować z podatnikiem, którego podać nie chce uznać. Urzędnik, załatwiający sprawę w tak wielkopański sposób, także postępował i przeciw § 320, który dosłownie postanawia, że oszacowanie wartości czynszu ma się dziać z porównaniem innych równocennych domów w mieście. A tutaj domy w jednej i tej samej ulicy są tak nierówno oszacowane.“

Doradca nie wierzy, żeby tę niższą oszacowaną wartość czynszową domów, na nowo oszacowano i wynierzano wyższy podatek, albowiem byłby to blamaż. Nakazuje rekurs.

Lecz już tam rekursy podatkowe leżą niezadowolone całymi latami, tylko płacić musi się zaraz.

Oszuści sowieccy.

Moskiewski Komintern wydał rozkaz do robotników całego świata, aby w dniu 1 sierpnia niepracowali, lecz demonstrowali. Natomiast w Rosji sowieckiej robotnicy na rozkaz komunistycznych przywódców pracowali cały dzień a wieczorem odbyły się wiece, na których odbywała się konskrypcja zarobku z 1 sierpnia na sowiecką pożyczkę przemysłową, która nie jest niczem innym, jak tylko zamuszkowaną pożyczką wojenną.

Więc też robotnicy na „zgniłym zachodzie“ nie mieli żadnej racji do słuchania ideowców od moskiewskiego dziegciu w dniu 1 sierpnia.

Przegląd polityczny.

A jednak przygotowywali wybory. Ilekroć prasa pozakoalicyjna podawała wiadomość, że koalicja przygotowuje przedperjodyczne wybory do parlamentu z powodu swojego rozgardiaszu, tyle razy temu prasa koalicyjna zaprzeczała. Obecnie donosi „Narodni Politika“, że wszyscy urzędnicy, którym polecono do wykonania prac technicznych do nowych wyborów, otrzymali wskazówki, ażeby tę pracę pozostawili, a poświęcili się zwyczajnym zajęciom. Jest to wskazówka urzędowa ze sfery miarodajnych, która dowodzi, że koalicja, przebywająca obecnie w letniskach, podreperowała sobie zdrowie tak dalece, że w jesieni będzie mogła nadal rządzić.

Budżet gotowy. Z Pragi donoszą, że projekt budżetu na rok 1930 został ostatecznie wypracowany i oddany do druku. Ma i w następnym roku zostać zachowana równowaga.

Bezwiednie dotknęła jego dłoni.
— Kto ty jesteś?... — cofnęła się lekko wtył nieswoim, bezwonnym ruchem lęku.
— Piękna jesteś Ewo.
— Nikt mi tego nigdy nie mówił.
— Bo nikt cię nie kochał.
— Co to znaczy kochasz?
— Nikt nie pieścił twego ciała, które jest gładkie, jak listki kwiatu, nikt nie dotykał twoich piersi, ani całował ust.
— Owszem, całował mnie Adam.
Głośny śmiech potoczył się echem po raskim ogrodzie.
— Adam nie umie całować, dotyka ustami, jakby się bawił owocem, albo zerwaną gałązką.
Jedynym ruchem przechylił głowę jej w tył, aż do trawy, spalił gorącym warg.
Od ust, przez ramiona, co całym ciele przebiegł nieznany prąd. Zadrżała. Ramiona nieznanego stały się żelazne, stuliły, zagubiły w sobie drobną, ognistowłosą Ewę.
Cały ogród błysnął rozświetleniem kwitnących drzew i uciekł, zgubił się niewiedomo gdzie.
W pewnej chwili uczuła biegnący przez jej twarz powiew wiatru. Ogród zaczął pachnąć na nowo, zielony, zgrabny jak baletnica konik polny zaśpiewał między trawami.
— Ewo, czy chcesz, żeby słońce paliło cię gorąco?
— Żeby parzyło, jak tve pocałunki.
— Czy chcesz, żeby niebo przestało być blade i obojętne na wszystkie kolory dnia? Żeby było zmienne, jak tve pieszczoty.
— Czy chcesz poznać wielkie lądy i morza wielki smutki i wielkie radości?
— Chce, żebyś był zawsze przy mnie.
Roześmiał się — może oczami, może ciałem, czy ramionami, bezgłośnie, lecz wyczuwalnie.

Ponieważ wobec koalicji kapitalistyczno-klerykalnej parlament w budzecie nie może nic zmienić, więc stanowi on już obraz gospodarki państwowej na rok przyszły. Struktura budżetu i jego rozziary pozostają niezmienione. Na papier przeniesiono wszelkie możliwe roszczenia i ambicje partij rządzących i zrobiono z tego pozycje dochodów i rozchodów a według nich zaprowadzono nowe podatki, a podatnik niech pieniądze bierze skąd chce.

Komuniści skarżą państwo. Czechosłowaccy posłowie komunistyczni podali skargę na państwo o zwrot kosztów 5.846 Kcz, wynikłych stąd, że policja dokonywując rewizji w drukarni komunistycznej, rozrzuciła skład, zawierający mowę parlamentarną posła Harusa, który był już przygotowany do broszurki, mającej wyjść w nakładzie 100.000 egzemplarzy.

Otwarcie konferencji w Hadze nastąpiło we wtorek 6 sierpnia. W konferencji bierze udział 13 państw, pomiędzy innymi Czechosłowacja i Polska. Konferencja ma za zadanie ostateczne zlikwidowanie wojny, oraz uchwalenie planu Younga. Zaraz przy otwarciu napotyka na znaczne trudności sprawa ostatecznego uregulowania długów wojennych. Angielski delegat Snowden oświadczył, że Anglia byłaby skłonna do skreślenia wszystkich długów wojennych, ale z zastrzeżeniami.

Polska na konferencji w Hadze. W Hadze rozpoczęła się konferencja mocarstw celem ostatecznego przyjęcia niemieckich obowiązków dla odszkodowań wojennych według planu Younga. Narady konferencji haskiej będą się toczyły w dwóch komisjach: politycznej i gospodarczej, w obu Polska będzie reprezentowana. Prawa Polski do udziału w odszkodowaniach niemieckich są ściśle związane z pretensjami Rosji do Niemiec i nie będą wobec tego przedmiotem rozważań w Hadze, natomiast przysługuje Polsce bezpośrednio od Niemiec tytułem zwrotu za wywieziony dobytek roczna spłata w wysokości kilkuset tysięcy złotych marek. Ponadto należą się Polsce pewne kwoty z rocznych spłat planu Younga, a także pewne pretensje, wypływające z traktatu wersalskiego, przedewszystkiem fundusze instytucji społecznych, zabrane przez skarb pruski a dotychczas nie zwrócone Polsce.

Przemyt broni dla małej Austrii. Burżuazja klerykalno-hakenkreuzlerowska tego karłowatego państewka nie przestaje niepokoić zagranicę swem warcholstwem w zagadkowych zbrojeniach. Tamtego tygodnia dzięki socjalistycznym kolejarzom wykryto zagadkowy przemyt broni, złożonej z 10 skrzyń amunicji dla piechoty. W sobotę ponownie odkryto

dalsze transporty. Są to jakieś tajemnicze transporty broni na zamek w Waxenbergu dla znanego protektora „Heimwehry“ księcia Starhemberga, który już posiada wielkie zapasy broni a wciąż je uzupełnia.

Miał czas wszystko pochować. Na zamku księcia Stahremberga w Austrii zrobili władze w poniedziałek rewizję za bronią, która pono nie dała żadnych rezultatów. Już tam te władze klerykałów i „Hakenkreuzlerów“ z „Heimwehry“ dały dosyć czasu na ukrycie broni. Jeden dziennik opozycyjny donosi, że na zamku cała służba przez trzy dni i nocy pracowała bez przerwy, odnosząc broń. Taki jest po 15 latach ten okrojony czarno-żółty karzelek, a burżuje i klerykali tego kraiku śmiertelnie nienawidzą socjalistów z ich Wiedniem, którzy demaskują ich politykę.

Zjazd mniejszości narodowych. W Berlinie odbywał się w niedzielę zjazd mniejszości narodowych. W zjeździe wzięła też udział polska mniejszość z Czechosłowacji i czeska z Austrii. Do związku mniejszości narodowych w Niemczech należą: Polacy, Duńczycy, Serbowie, Łużyccy, Fryzowie i Litwini, którzy zeszłego roku wystąpili z genewskiego kongresu mniejszości narodowych, żądając, aby brano większy wzgląd na interesy tak zw. małych mniejszości. Na zjeździe berlińskim uchwalono rezolucję z żądaniem odpolitykowania zagadnienia narodowo-mniejszościowego a regulowano je na podstawach kulturalnych i etycznych. Rezolucja odrzuca jakiegokolwiek zmiany obecnych granic państwowych. Zjazd mniejszości narodowych w Berlinie wzywa inne mniejszości, aby przyłączyły się do jego stanowiska.

Stan Europy. Po powrocie z Paryża dr. Nicholas Muray Butler, prezydent uniwersytetu Columbia, w wywiadzie udzielonym prasie nowojorskiej, oświadczył, że stosunki polityczne i gospodarcze w Europie zmieniły się na lepsze i że jedynym niebezpieczeństwem, zagrażającym pokojowi, są nieporozumienia państw bałkańskich. Zdaniem jego, do polepszenia stosunków w Europie przyczyniła się głównie umowa odszkodowawcza, oparta na planie Owen Younga, a w znacznym również stopniu objęcie rządów angielskich przez Labour Party. O Francji dr. Butler powiada, że kraj ten znajduje się w wielkim dobrobycie, że naród oszczędza i że w niedalekiej przyszłości Francja zdolna będzie znowu pożyczać innym narodom.

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego“?

Przyskoczył nagle, chwycił ją za ramiona.

— Ewo!

Nie reagowała.

— Ewo!... Co ty robisz, Ewo?!...

Podniosła twarz, spojrzała w wylekłe oblicze Adama i nagle wybuchnęła śmiechem.

Stało się, że złotowłosy anioł zatrzasnął rajskie bramy przed ludźmi. Objęci ramionami, szli siebie niepewni i wylekli.

Wielkie, zielone stopy ciągnęły się przed nimi, szumiały olbrzymie puszczki ziemi nieznannej. Ewa uczuła nagle wolność i rozmach przestrzeni, doleciała ją zapach świeżej ziemi, wiatr przywiał beztroskę. Z piersi zsunął się ciężar narzuconej kłatwy.

— Ładnie tu jest.

Adam spojrzał z podełba.

— Tam było lepiej.

— Tam było straszliwie nudno.

— Eh — zniechęcił się Adam. Usiadł zmęczony na napotkanym kamieniu. Myśl przynębiona legendą przeszłości stała się ciężka, nisko popełzła nad trawami, uderzyła naoslep w olbrzymie drzewa.

— Tu wybudujemy dom.

Oczy Ewy wylbrzytnęły przerażenie. Zsunęła się mu do kolan lekka i poważna.

— Nie, nie, nie rób tego, niech codziennie inny będzie dom nasz.

— Gdzieżbyś ty go chciała mieć?

— W każdej leśnej kniei, gdzie pachnie czeremchą, nad brzegiem każdego morza, którego fale pieścić będą stopy moje.

Stał się zacięty i zły. I przyszły straszne dni. Pościnał wielkie drzewa, by przerobić je na kloce; porwał plugiem zielone łąki, aż zszarzały i ujęły się w równe czworoboki pól.

Ewa zastygła w apatii siadała na zwałonej

— Niemożliwe.

— Dlaczego?

W mnie jest wieczny ruch, który mnie pędzi od głębin morskich, aż do rozświetlonych nocą gwiazd. Muszą cię wieki zhartować wielką pogardą i dumnym wyniesieniem na złoczone trony. Musisz się stać szalona jak burza i niezłomna, jak cios mego uśmiechu.

— Odnajdę wtedy ciebie?

— Odnajdziesz siebie.

Z drzewa, pod którym siedzieli spadło na trawę czerwone, pachnące jabłko. Nieznajomy wziął go do ręki, chwilę patrzył, odrzucił daleko.

W następnej chwili Ewa uczuła pustkę. Bezradnie podniosła ręce, zatrzepotała palcami w powietrzu, jakby chcąc coś uchwycić. Potem ramiona oparły się o ziemię, wielkie, graniczące z otępieniem zdumienie zastygło w oczach. Ciężka głowa odchyliła się w tył, oczy przesunęły się po zielonych gałęziach drzew i kolorowych kwiatach. Zdało się, że jaskrawsza zielenią nasyciły się liście, a kwiaty pachną jakoś osobliwie. Oszołomioną głowę lekko musnęła myśl:

— Może to był sen?

Wstała niepewna i inna.

— Może sen.

Poszła przed siebie, szukając czegoś w trawie.

Nagle przykłękała, szybko podniosła z ziemi porzucone jabłko, przycisnęła go do piersi.

— Nie sen, nie sen.

— Przytuliła do warg, długo całowała. Aż białe zęby wbiły się w pachnącą skórę, zraniły ją w zapamiętaniu. Gdzieś od gaju, leniwie wlokąc gałąź za sobą nadciągał Adam.

Nie widziała go daleka i bardzo inna od całego otoczenia.

Nadchodzi termin zapisów do szkół!

Rodzice polscy nie dajcie się teroryzować! Wasze dzieci należą do szkoły polskiej!

Projekt nowoczesnej ustawy w Czł.

Od kilku lat pracują fachowcy nad rewizją obywatelskich ustaw karnych. Prace te zabiorą jeszcze sporo czasu, albowiem chodzi tu o wypracowanie setek paragrafów, które obowiązywać będą potrzebom czasu na dłuższy okres.

Projekt reformy prawa karnego, dotyczący uśmiercania płodu, już opublikowano. Przewiduje on nową ustawę czynu karnego „spędzenie płodu“, ażeby podkreślić, że **uśmiercenie płodu jest czynem karygodnym**, oraz aby nie karano za spędzenie płodu, chociażby płód miał żywy przyjsię na świat.

Cieżarna kobieta, która spędzi lub uśmierci swój płód, karana będzie więzieniem od 14 dni do 6 miesięcy, względnie od jednego miesiąca do jednego roku. Taką samą karę przewiduje ustawa dla tego, kto za zgodą ciężarnej przyczyni się do uśmiercenia płodu.

Uśmiercenie płodu bez zgody ciężarnej będzie karane więzieniem od sześciu miesięcy do trzech lat, względnie ciężkim więzieniem od jednego roku do ośm lat.

Nie podlega karze lekarz, który za zgodą ciężarnej spędził płód, jeżeli zagrażałby on niebezpieczeństwu życia lub mógł spowodować ciężkie kalectwo, jeżeli udowodniono, że zapłodnienie nastąpiło skutkiem zgwałcenia, zhańbienia lub karnego nadużycia dziewczęcia poniżej lat 16, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że narodzone dziecko będzie ułomne duchowo lub cieleśnie, jeżeli ciężarna ma już troje własnych dzieci, o które musi się troszczyć, lub też jeżeli pięciokrotnie porodziła a w obu wypadkach ze względów na jej stan psychiczny. Większą karę dla współuczestnika, jeszcze większą dla tego, kto płód uśmierci bez zezwolenia ciężarnej.

Nowością są wypadki bezkarności, uśmiercenia płodu z powodów niebezpieczeństwa życia i zdrowia matki, ze względów społecznych i eugenicznych. W pierwszym wypadku cho-

dzi o ciężarną, którąby według uznania lekarza mogła przy porodzie spowodować śmierć matki lub cięższe obrażenia cieleśne. Spędzenie płodu musi nastąpić owszem w pierwszych miesiącach ciąży.

Drugi wypadek przewiduje możliwość zapłodnienia wskutek zgwałcenia, tedy przeciw woli matki i wypadki zapłodnienia kobiet umysłowo chorych, lub dziewcząt poniżej szesnastu lat.

W projekcie ustawy mówi się o bezkarności spędzenia płodu ze względów eugenicznych, gdyż z reguły chodziłoby o dzieci mniej cenne. Do tej grupy zalicza się też ciężarną z mężem umysłowo chorym, oraz i inne wypadki, gdzieby według zeznań fachowców zachodziła uzasadniona obawa, żeby dziecko było dziedzicznie obciążone (rodziny alkoholików itp.). Dopuszczalne będzie spędzenie płodu z dowodów społecznych i gdy trzeba brać wzgląd na cieleśny stan kobiety, jej wiek, warunki majątkowe itp.

Projekt uwzględnia stosunki biednych kobiet, które wyłącznie same troszczyć się muszą o dzieci, lub które stałyby się ciężarem ludzi obcych.

Przy stylizacji ustawy poruszono, aby potrzebę spędzenia płodu stwierdzano drogą urzędową. Doszło jednak do wniosku, że kobiety prędzej udawałyby się do pomocy pokątnej; dlatego postawiono za warunek, że o potrzebie ma zdecydować lekarz i także operację przeprowadzić. Owszem lekarz, który podlegałby karze, gdyby nie było podstaw prawnych, będzie sam dbał o stwierdzenie stanu ciężarnej kobiety.

Projekt wychodzi zaiste ze słusznego stanowiska, że spędzanie płodu, któremu nie można inaczej zabronić, będzie przeprowadzone przynajmniej fachowo a nie pokątnie i z niebezpieczeństwem dla matki.

Naturalnie, że powyższy projekt ustawy zwalczać będą klerykali i burżuazja. Wprowadzenie takowego w życie powita całe społeczeństwo postępowe.

Korespondencje.

Stare Miasto. (Sensacje burmistrza.) Nasza gmina ma obecnie sensację, która jest już na ustach każdego. Bohaterem jej jest znów burmistrz Ciżek, leśniczy dra Larischa z Olszyn, który już wiele zdziałał, co obywatele oburzało. Obecnie wszechmocny burmistrz pozwolił sobie na zwolnienie ze służby policjanta gminnego *Pravde*. Pomimo uchwały większości rady gminnej, że ów policjant ma nadal pełnić służbę, p. Ciżek w imię zasady: gmina to ja! zakazał policjantowi pełnienia służby. Przewlekły ten i nieuzasadniony spór z policjantem z winy p. Ciżka ciągnie się dotąd, a kosztu jego dochodzą już dwóch dziesiątek tysięcy Kcz. Czy tak wolno rozszarpywać mienie gminy? Cóż na to nadzorcza władza polityczna we Frysztacie, która dotąd nie znalazła sposobu na tego samowładcę? Rozgoryczenie i oburzenie obywateli staromiejskich — z wyjątkiem szwedów — jest ogromne. W poniedziałek ma się rozegrać walna batalja w tej sprawie, o której szczegółach napiszemy obszernie w następnym numerze.

Doubrawa. (Festyn szkolny.) W niedzielę, 30 czerwca odbył się u nas pierwszy festyn szkolny Państwowej szkoły ludowej i ochronki Macierzy Szkolnej. O godzinie 2 popołudniu wyruszył pochód dzieci szkolnych w ubraniu gimnastycznym oraz dzieci z ochronki w rogatywkach i słonecznikach, które zdobiły ślicznie ich główki i urozmaiciły żywymi kolorami pochód. W pochodzie wzięła udział także pokaźna liczba rodziców i gości od szkoły polskiej aż na miejsce festynu przy dźwiękach muzyki. Temu dopisała piękna pogoda. Na miejscu festynu dziatwa wykonała śliczne ćwiczenia i tańce śląskie, na których widok widzom serca wzru-

szały się z radości i podziwu. Działwe nasyciono obficie. Było to radości wśród dzieci a było także wśród starszych, których tam zebrała się niespodziewana ilość. Było wszystko co trzeba dla pokrzepienia ducha i ciała, to też bawiono się tam do późnej nocy. Wszystkim ofiarodawcom i pracownikom należy się cześć.

— (Podziękowanie.) Kierownictwo szkoły poczuwa się do miłego obowiązku podziękować serdecznie wszystkim tym łaskawym ofiarodawcom, którzy swymi darami upiększyli ogród szkolny w roku bieżącym. Uprasza się również o pamięć w roku przyszłym. Również serdecznie dziękuje się wszystkim tym, którzy swymi darami i ofiarną pracą przyczynili się do dobrego wyniku pierwszego festynu szkolnego w dniu 30 czerwca 1929. Szczególnie dziękuje się za cenne dary p. Józefowi Francuzowi, za darowanie maszyny do wycinania drzewa p. Romanowi Höpperowi i za ofiarowanie ptaków wypchanych do zbiorów pomocy naukowych p. Fr. Babiszowi, rolnikowi w Dubrawie.

Orłowa. (Czerwony dzień.) Komunistyczna manifestacja zapowiadana na dzień 1 sierpnia się nie odbyła. We czwartek 1 sierpnia w dniu targowym usiłował poseł Śliwka przemówić do zgromadzonych na targu. Policja aresztowała Śliwkę, przyczem z pośród obecnych miejscowych faszystów odzywały się groźne okrzyki szowinistyczne, pochodzące widocznie ze wspólnie czasów plebiscytowych. Także w niedzielę 4 sierpnia do oczekiwanej manifestacji komunistycznej nie doszło. „Czerwone dni“ w Orłowej minęły zupełnie spokojnie.

— (Fiasko faszystów.) W niedzielę urządziło „nar. sdruczenie“ zabawę ludową w starej sokolowni z okazji 5-letniego istnienia. Omal, że nie było więcej sztafardów, niż uczestników. Zbalaamuceni terorem przez narodowych demokratycznych faszystowskich naganiaczy robotnicy polscy nie stawili się do lizuńskiego apelu. To też pochod z rynku nie sprawił radości protektorom „żółtych“ organizacji. W pochodzie wzięło udział aż 000,28 członków, którzy nieśli 7 sztandarów narodowo-demokratycznych. Kraża pogłoski, że blamaż ten spowoduje poważne przesunięcia w wydziale tutejszych faszystowskich górników. Oby tylko polscy górnicy nareszcie już naprawdę przejrżeli, nie dali się kapitalistycznym renegatom wodzić za nos na zgubę klasy robotniczej i hańbę polskiego narodu.

Gruszów. (Festyn „Siły“.) Staraniem zarządu Koła miejscowego „Siły“ w Gruszowie urządzono w dniu 28 lipca br. festyn. Urządzenie udało się dobrze. Publiczność, zwłaszcza pozamiejscowa zjawiała się bardzo licznie. Jednakowoż część miejscowych Polaków zbagatelizowała konieczność poparcia polskiego urzędnika. Napiętnować trzeba także zubożenie członków „Siły“. Powinnością każdego z nich jest nie figurować na papierze, lecz starać się przy każdej sposobności popierać stowarzyszenie. Zaznaczyć należy, że niektórzy członkowie „Siły“ i nieczłonkowie Polacy — jeżeli się w stowarzyszeniu nadarzy jakaś korzystna sposobność do wycieczki lub innego udogodnienia, to korzystają, lecz odwodzić się zapominają. Gdy chodzi o poparcie materialne na festynie, który urządza stowarzyszenie raz do roku, to wogóle nie przyjdą. Błędy te w przyszłości trzeba naprawić. — Ćwiczenia naogół poszły dobrze. Punktem kulminacyjnym ćwiczeń był występ trzech ostrawskich „Siłaczy“ w ćwiczeniach piramidowych, którzy wzbudzili podziw u wszystkich widzów swymi akrobatycznymi sztukami. Ręczęstami oklaskami nagradzano ich występ. Festyn „Siłaczy“ zaszczylił swoją obecnością p. wicekonsul Konstanty Czyżyk, którego powitał przew. tow. A. Zemanek i „Siłaczka“. Podczas festynu dokonano zdjęcia fotograficznego na pamiątkę. Po ćwiczeniach odbył się wspólny występ wszystkich ćwiczących, do których przemówił tow. Zemanek, dziękując w krótkości wszystkim ćwiczącym za poniesione trudy, zwłaszcza naczelnikowi i naczelnice. Orkiestra odegrała pieśń robotniczą. Zarząd Koła miejscowego „Siły“ poczuwa się

klodzie.

Spoglądał na nią nieufny i ponury. Czasem przysuwał się, kładł głowę na jej kolanach. Pieścił go sztywnymi w przymusie palcami. Uciekała — nie wiedział, do lasu, czy nad morze.

Wracała opalona, z błyszczącymi oczami.

— Czego ty szukasz, Ewo?

— Siebie.

— Na kogo czekasz?

— Nie wiem.

Noc roziskrzyła się gwiazdami. W lesie pachniała czeremcha, najpierw daleko, potem od dechem ciepłego wiatru przybliżona tuż nad Ewą. Ewa roztrącała gałęzie, szła, nieznająca drogi przed siebie. W obojętności dnia wpadła tententem tęsknota. Uderzyła ciepłem krwi w skronie. Las skończył się. Przed Ewą zaszumiało morze. Stopy grzęzły w miękkim, rozsypanym się piasku. Upadła na ziemię. Morze szumiało coraz wyraziściej i niespokojniej, jakby z brzegów wydrzeć się chciało. Bezwyrazny spokój spadał na Ewę. Zdało się jej, że przeklęta była jeszcze przed dniem przekleństwa jednolitą szczęśliwością pogodnego istnienia.

Bliska fala ciepła odgrodziła ją od powiewu wietrznego.

Oczy zabłyśły radośnie i niewierzące.

— Ty?! Na ziemi przeklętej?!

— Z ziemi wyklęty — ja.

Przypadła do ramion jego chwilę, wijając się radością, znieruchomiała wycuciem.

I nagle w dom Adamowy uderzył grom. Na wieki przeklętą została żona jego, Ewa, za radość swoją i wieczne szukanie.

do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim funkcjonariuszom za żmudną pracę, p. wicekonsulowi Czworkowi za przybycie, oraz licznej delegacji D. T. J. z Gruszo-
wa, sąsiednim kołom „Siły“ za poparcie i wogóle wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzeczywistnienia festynu.

Stonawa. (Dobra szkoła.) „Szkoła czeska jest najlepsza, tam otrzymują dzieci najlepsze wyposażenie i wygody“ — tak wychwalano publicznie szkołę czeską na festynie szkolnej dnia 30 czerwca br. My, słuchacze tych przechwałek twierdzimy, że każda szkoła jest dobra. Szkoły nie można kwalifikować według stylu, czy okazałości jej budowy, lub według tego, jakie świadczenia materialne bywają udzielane dzieciom do niej uczęszczającym. Kwalifikacja dobrej szkoły leży w rezultacie wychowania szkolnego uczni, tworzących zakład kulturalnego życia obywatelskiego. Gdyby obywatel, który tak wychwalał czeską szkołę, chciał prawdę przyznać, musiałby o rezultacie wychowania szkół czeskich w Stonawie wręcz przeciwnego coś powiedzieć. Obywatele znają najlepiej tych wychowanków, wyszłych już ze szkoły, nie nauczywszy się nawet tych najprymitywn. zasad moralności szkolnych. Przyznać należy, że do szkół czeskich zaagitowano dzieci rodziców, których wychowanie i nauka dziecka jest obojętna, gdyż inaczej nie można sobie wytłumaczyć oddania dziecka do obcej szkoły. Wychowanie szkolne tak dla nauczyciela, jako też samego dziecka jest bardzo trudne. Nauczyciel godzinami tłumaczy przedmiot naukowy w języku czeskim a dziecko słuchając, męczy słuch a w najlepszym razie dobrze uzdolnione w pamięć przechowuje sobie pojedyncze wyrazy nauczyciela, nie rozumiejąc wcale zdania naukowego. Nie można się też obecnie dziwić, że dziecko opuściwszy szkołę obcą, przy każdej sposobności rowtarza wrażenia, słowa obce lub nieśni, których się nauczyło jak papuga na pamięć jako całkowity rezultat kilkuletniej nauki szkolnej. Kiedy pewnemu ojcu zwracano uwagę w rozmowie na te szkodliwe następstwa, twierdził, że jego dziecko otrzymało bardzo dobre świadectwo nauki szkolnej. Są to bardzo złudne świadectwa a cenzor szkolny w dzisiejszych rozpolitykowanych czasach jest w niejednym wypadku tylko fikcją konieczności. Dlatego jeszcze raz twierdzimy, że każda szkoła jest dobra, lecz dobre skutki wychowania szkolnego zależne są od warunków językowych tak ucznia jako też nauczyciela. Podkreślić należy, że odpolszczenie Stonawy nie przedstawia się tak pojedynczo, jak sobie to zwolnisi początkowo przedstawiali. Organizacja szkół czeskich uległa już kilkakrotnie zmianie. Klęskoty największe sprawia im zaradko rozległość gminy i skutkiem parcelacji powstałe kolonie. Najpierw robiono zamach na polską szkołę nr. III, gdzie warunki z byłym kierownikiem Paździora były stosowne. Następnie był zamiar budowania wielkiej szkoły czeskiej w środku gminy niedaleko dworu Larischa, gdzie na ten cel otrzymano już parcelę. Później chwycono się środka rozlokowania szkół czeskich w poszczególnych koloniach. Powstała szkoła w prywatnym domu w kolonii Górzany, obecnie buduje spirytysta Sućka szkołę w kolonii Baków w najbliższym położeniu nowej kolonii koło przystanku darkowskiego. Czesi zatem będą mieli 4 szkoły a Polacy 3, czyli razem 7 szkół w Stonawie. Cicha, pokatna agitacja już się rozpoczęła, lecz warunki dobrej szkoły i dobrego rezultatu naukowego zależą być w pierwszym rzędzie od rozumu i stanowczości rodziców, którzy wartość wychowania dzieci cenią więcej od ochłapu, jakim obdarzani bywają renegraci i sprzedawcy własnego ciała, jakimi są ich dzieci.

Łąki. Niedawno w „Głosie Robotniczym“ jakiś spyryst-komunista napadł na pesperowskich członków wydziału gminnego, szczególnie na tow. Ł. i F., że podobno mieli protestować przeciwko naprawie drogi na Pasieki, którą sami komuniści pono bezpłatnie naprawiają. Na oszczerstwa i obelgi, rzucone na naszych działaczy gminnych, nie warto odpowiadać. Mimo tego trzeba zapoznać naszych obywateli z całym stanem rzeczy. Każdy wie, że tegoroczna zima i wielkie opady śnieżne bardzo zepsuły poboczne drogi gminne, szczególnie we wawozach. Nasza gmina ma takich dróg

dużo. Chcąc wszystkie należycie naprawić, byłoby trzeba na to co najmniej 10.000 Kcz. Zaś budżet na ten cel przewiduje tylko połowę potrzebnej kwoty. Z tego powodu wydział gminny uchwalił, aby tylko najgorsze miejsca naprawić. Wiedzą o tem dobrze także komunistyczni zastępcy gminni. Lecz mimo tego medjum komunistyczne z Pasiek uroił sobie w transie zrobić coś innego. Zabrał kilku naiwnych górników i wsugerował w nich, że z polnej drogi trzeba zrobić walcówkę. Tak nieudolnie rozkopywano drogę na wszystkie strony, że droga wygląda teraz jeszcze gorzej, jak przed naprawieniem. Przy tem napiętrzyło się wiele kłopotów z powodu rozkopania chodników, że burmistrz musi teraz w różny sposób sprawę łagodzić. Przeciw takiemu zbytecznemu wyrzucaniu pieniędzy gminnych oraz zbytecznej pracy wystąpili nasi tow. Ł. i F. z krytyką, wskazując na niepraktyczne prowadzenie i na to, że nie można całej budżetowej sumy na drogi włożyć w jedno miejsce, gdyż tak że i inni obywatele domagają się naprawy dróg. I to też przyzna im słusność cały szereg obywateli, nawet z przeciwnego obozu. A więc dlatego takie wściekanie w „Głosie Robotniczym“ na nas. W dodatku komuniści chcą zaagitować ludzi, że komuniści, ryby bezpłatnie naprawiają gminne drogi, co nie jest prawdą, ponieważ prawie nie komuniści pracują za darmo a niektórzy oberkomuniści sobie już kazali zapłacić z gminnej kasy a inni jeszcze na zapłatę czekają. Tak umieją gospodarować zastępcy komunistyczni w gminie, przyczem krzyczą i rzucają oszczerstwa, podczas każdej agitacji wyborczej na innych, szczególnie na zastępców socjalistycznych, że ci źle gospodarują i robią dług gminny. Wszak pokazali teraz, co umieją i jakie posiadają zdolności do tej gospodarki. Przyszłość ich jeszcze należycie osądzi.

— (Nieszczęśliwe wypadki.) W ubiegłą niedzielę zdarzyły się w naszej gminie znów trzy nieszczęśliwe wypadki. Młodzieniec F. jechał motocyklem ze swą narzeczoną. W pobliżu stojącej karuzeli wybiegły nagle na drogę dwie dziewczyny z pośród zgromadzonej publiczności. Motorowy, chcąc je wyminąć, skręcił nagle, przyczem uderzył twarzą w drogę i odniósł straszliwe obrażenia. Ciężko ranego odwieziono do szpitala w Karwinie. Dziewczyna ucierniała lżejsze rany na głowie.

— W drugim wypadku najechał motocyklista P. na pannę Eblową, jadącą na rowerze. Panna odniosła poważne potłuczenia.

— W trzecim wypadku zderzyli się dwaj cyklisi, którzy prawdopodobnie nie umieli jeździć. Odniesli poranienia a z rowerów zrobili „ośminy“.

Będowice Dolne. (Nieletni przestępca.) W niedzielę 4 b. m. w południe 16-letni chłopiec, T. Kubiczek usiłował zgwałcić 5-letnią dziewczynkę S. córeczkę komornika. Na krzyk dziewczynki pobiegła matka, gdzie za stodołą była świadkiem zajścia. Matka o wypadku zawiadomiła żandarmerję, skutkiem czego chłopca natychmiast aresztowano.

Ligotka Kameralna. (O polską komendę w straży pożarnej.) W naszej Straży pożarnej ciągle jeszcze obowiązuje komenda niemiecka — jak w starej Austrii. Mimo to, że członków Niemców niema, kilku ślązakowców, stojących na naczelnych stanowiskach upiera się, aby nie zaprowadzić polskiej komendy — dla polskich członków i w polskiej gminie. Powoduje to niezadowolenie u tutejszych prawdziwych Polaków. Choćby przypomnieć tylko zeszłoroczne Walne zgromadzenie. Polscy strażacy podali wniosek, aby zaprowadzić polską komendę i przyłączyć się do polskich straży pożarnych na Śląsku, co (z wyjątkiem trzech) uczyniły już prawie wszystkie gminy w okolicy. Przeciw postawił się p. Wałach z brzoza, członek wspierający i apelował pozostać przy komendzie niemieckiej. Również czeski gospodzik p. Krygiel zamiast poprzeć Polaków, stanął za Niemcami a połowa strażaków przytakiwała głowami. W naszej ochotniczej straży komenda niemiecka musi być, bo tak sobie życzą nasz pan burmistrz Wałach, naczelnik straży p. Cichy, były kierownik polskiej szkoły, komendant p. Adamiec i „panoczek“ z brzoza. Przypomnieć należy wycieczkę „strażaka“ z roku 1928 w obecności wielu czeskich żołnierzy i oficerów, którzy byli tu prawie przy ćwiczeniach w strzelaniu. Kiedy podczas wymarszu strażaków komendant podał „Habt

acht, reien rechts um“, wspomniani żołnierze nie mogli wyjść ze zdziwienia i mówili „ciekawe, polska gmina, strażacy Polacy a komenda niemiecka“. Każdy rozumny musi przyznać, że nam Polakom należy się w straży komenda polska, według prawa, a nie według poszczególnych poniemczonych jednostek. Naszym miejscowym ślązakowcom nie chodzi widać o sprawę polskości, tylko aby się przypodobać Niemcom. Przy wyborach gminnych w roku 1927 byliśmy świadkami, jak to ślązakowcy, aby nie stracić wpływów w gminie, chcieli koniecznie ubić Polską Soc. Partię Robotniczą. Sztucznie przyłgnęli do ludowców na wspólną listę, pod pozorem obrony polskości, lecz niedługo po wyborach znów hurra na Polaków. Miejscowa ludność polska sobie to zapamięta, i przy następnych wyborach do gminy rzuci „przyjaciół“ polskości ze stołków i odda wszystkie swoje głosy na Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą, która walczy o prawa ludności polskiej w naszej gminie. Obywateli.

Trzyniec. (Huta żelazna.) W jednym z przedostatnich numerów „Głosu Robotniczego“ Kocjan w artykule pod tyt.: „W odpowiedzi“ czyni tow. Heczce zarzuty, niby w imieniu robotników oddziału walcowni III, zamiast dać odpowiednie wyjaśnienie swym współtowarzyszom, Uważam za zbyteczne wskazywać na to, że cała paczka działaczy z czerwonej zawodówki w tutejszym oddziale z Kocjanem na czele nie dorówna tow. Heczce. Przypomnieć trzeba, że nie tylko w poszczególnych wypadkach, ale prawie zawsze, gdy chodzi o załatwienie jakiej sprawy dla robotników naszego oddziału, ci patentowani obrońcy proletariatu nie spieszą do swego morowego przewodniczącego rady fabrycznej, lecz z ufnością zwracają się do tow. Heczki. Komuniści znani są z rzucania oszczerstw na uczciwych funkcjonariuszów Związku metalowców, szczególnie zaś przeciwko tow. Heczce, który chce pozytywnie pracować dla interesów robotniczych nie mógł dłużej wytrzymać w takiej kampanii a powrócił w szeregi Związku metalowców. Tow. Heczko nie da się zrazić niczem w swej pracy organizacyjnej a zwłaszcza tym osobnikom, którzy dla robotników nie potrafią nic zdziałać.

Członek Zw. met. walcowni III.

Leszna Dolna. W przeszłym tygodniu stała się nasza gmina widowiskiem szczególnego zajścia. Oto jeden z tutejszych właścicieli realności, która właściwie należy jego żonie, wystawił egzekucyjnie dwu robotników na podwórzu. Los ten miał spotkać trzy rodziny, je-dnakowoż jednej z nich na szczęście udało się w ostatniej chwili znaleźć pomieszkowanie. Kwestia ta formalnie, według sądowego orzeczenia, jest dla właściciela w porządku, ale charakterystycznym i publicznej uwagi godnym jest sposób, jaki sobie właściciel znalazł, aby przeciw rodzinom robotniczym w podobny sposób postąpić. Stare rudery, które powyższe rodziny zamieszkiwały, niedaleko już runięcia i mogące służyć za podziwiania godny okaz dla całej okolicznej publiczności z powodu nadzwyczajnego zdzierstwa bezsumiennego właściciela na biednych robotnikach mają w dalszym ciągu służyć swemu dotychczasowemu celowi. Kwestią zatargu było, że rodziny te obowiązane były, za budy zamieszkiwane odrobić rocznie 35 do 40 dni w polnych pracach za darmo, zaś pozatem pracę jednej robotnicy wynagradzał dziennie — ach szczodrości dobroliwa! — 5 Kcz, z dodatkiem tylko do popołudniowej przekąski. Nic dziwnego, że rodziny te chciały raczej właścicielowi najemne dać w pieniądzu, lecz nie przystał i ofiarowanej kwoty nie przyjął. Zaleganie w ten sposób czynszu dało chytremu właścicielowi powód do wniesienia skargi, do której sąd się przychylił i dotyczących skazał na opuszczenie pomieszkowania w przeciągu 14 dni. Niedawno temu, bo na pierwszego maja obywatele naszej gminy widzieli tego dobroczyńcę ludzkości figurować jako jeźdźca w pochodzie naszych rewolucyjnych komunistów, obok „paradowali“ miejscowi „utropecy“ wspólnej broni przeciw socjalistom, komornicy robociarze hut trzynieckich — komuniści. Nie dziwić się, że jeden z nich, uniesiony ogólnym animuszem dopołudniowej wzajemnej solidarności, przyszedł popołudniu do miejscowego Domu Robotniczego robić rewolucyjny pomiedzy socjalistów, którą prawdopodobnie długo popamiętał. I ledwo parę miesięcy dalej komunistyczny kompanista z pierwszego maja, wyrzucił steranego w pracy siwowłosego ro-

bociarza prowizjonistę i rodzinę z 4-, 3-letnim dzieckiem i sześciomiesięcznym niemowlęciem z pomieszkania. A za co? Za to, że się opierali wyzyskowi! Takiemi obrońcami chciano obdarzyć obywateli robotników naszej gminy przy wyborach w ub. roku. Ale ostrzegamy! Robotnicy krok za krokiem leczą się z chorobnej bezmocności, do jakiej ich wtrąciła rozbijająca działalność komunistów i nadejdzie chwila, że robotnicy znów pod sztandarem socjalizmu odpłacą się pięknem za nadobne. Niekomunista.

Przegląd gospodarczy.

Obuwie w Polsce. Czechosłowacja wywozi do Polski około 900.000 par butów rocznie. Polski przemysł skórzany zwrócił się do rządu polskiego z żądaniem podwyższenia ceł na obuwie, któreby wyrównało ceny obuwia krajowego wraz z podatkiem obrótowym. Podwyżka cła w Polsce byłaby rewanżem za czechosłowackie cła, nałożone na artykuły przywożone z Polski.

Pomyślne urodzaje. Tegoroczne urodzaje na Śląsku Cieszyńskim zapowiadają się nader pomyślnie. Żniwa są w pełnym toku. Ziemniaki również zapowiadają bardzo obfite zbiory. Bardzo mały będzie zbiór owoców, albowiem nadzwyczajne mrozy zniszczyły dużo drzew a kiepska wiosna podczas okwitu dopełniła dzieła zniszczenia.

W ostatnich dniach z powodu miejscowych klęsk żywiołowych poszczególne interesowane osobniki wmawiały konsumentom, że mąka drożeje, aby sobie zrobili zapasy. Obawy te są płonne. Giełda płodów rolnych, ten barometr cen zboża, ani drgnęła zwykłowo. Wszelkie dane natomiast wskazują, że obecny poziom cen płodów rolnych się ustalił, a raczej dojdzie do tendencji niżkowej, niż do wyżkowej.

Telefon Warszawa—Cieszyn. Roboty przy budowie kabla telefonicznego między Cieszyńskiem a Warszawą są w całej pełni rozpoczęte na odcinku od Łowicza ku Warszawie. Kabel ten zostanie połączony z głównym kablem czechosłowackim przez szereg miast do Pragi.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładów na oszczędność z końcem czerwca 1929 r. wynosił na 7367 książeczkach Kcz 31.569.219 97, w lipcu 1929 strony wpłaciły Kcz 2.202.394 55, w tym samym czasie podjęły Kcz 1.763.296 02. Stan wkładów przeto w Towarzystwie z dniem 1 sierpnia 1929 r. wynosił Kcz 32.008.318 50, złożonych na 7.442 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Z pobojuwiska pracy w górnictwie.

Na szybie „Franciszek” w Suchej Górnej 17-letni taczkarz Fr. Rzyman doznał ciężkich obrażeń odłamem skały.

Na szybie „Odra” w Przywozie szramówka zraniła w rękę 36-letniego górnika R. Budyka.

Na szybie „Ludwik” w Radwanicach złamało prawą rękę 42-letniemu górnikowi J. Lyżewiczowi.

Na szybie „Wacław” w Porubie został zranny 40-letni górnik P. Przywara. — Na tym samym szybie spadł ze stosu drzew 55-letni nadziennik J. Kolek i potłukł się ciężko.

Na szybie „Salamon” w Mor. Ostrawie został ciężko ranny 27-letni wozacz W. Polašek.

PODZIĘKOWANIE

składamy niniejszem panu Dr. Koźdoniowi, lekarzowi w Górnej Suchej za umiejętną lekarską i przyjacielską opiekę, jakiej doznaliśmy w czasie ciężkiej i niebezpiecznej choroby. Poznawszy jego wielkie zdolności lekarskie możemy polecić jego opiece wszystkich ciężko chorujących.

Stonawa w sierpniu 1929.

Alojzy i Ludmiła Bonczkowie.

Przebywali ponad 420^h w powietrzu.

Na amerykańskim lotnisku wylądował szczęśliwie samolot „St. Louis Robin” po 420 godzinach i 21 minutach lotu. W ten sposób samolot pobił poprzedni rekord osiągnięty przez samolot „Angeleno” o 7 i pół dnia. Na lotnisku zgromadziły się tłumy w liczbie około 150.000 osób. Samolot wylądował bez najmniejs-

zych trudności. Dokonane bezpośrednio po lądowaniu przez lekarzy zbadanie lotników — stwierdziło, że znajdują się oni w świetnym stanie zdrowia. Lotnicy uzyskali nagrodę w wysokości 32.000 dolarów, która będzie między nich rozdzielona.

Syn proboszcza międzynarodowym bandytą.

Włada pięciu językami, a odsiedział dotąd 128 miesięcy kryminału!

Przed kilku dniami aresztowano w Stuttgarcie w Niemczech Jaroslava Zahradnika i skazano go za szereg włamań na dalszych 6 lat kryminału. Po odsiedzeniu tej kary będzie już miał równe 200 miesięcy kryminału za sobą. Zahradnik jest międzynarodowym bandytą-włamywaczem, który w różnych państwach Europy (w Niemczech, Czechosłowacji, Polsce, Holandji, Szwajcarii i Włoszech) dopuścił się szeregu kradzieży rabunkowych, za które odsiedział razem 128 miesięcy w kryminałach różnych państw Europy.

Jaroslav Zahradnik jest nieślubnym dzieckiem Jerzego Baerle, rzymsko-katol. proboszcza w Berounie (Czechy) i Marji Pospišilowej z Pragi. Urodził się w roku 1888 a skończył niższą szkołę średnią i dwa roczniki akademii handlowej. Pierwszą kradzież popełnił w roku 1905, jako 17-letni chłopak, kradnąc koledze w łazni portmonetkę z 11 koronami i zegarek. Wtedy to po raz pierwszy podał fałszywe nazwisko. Pierwszy kryminał odsiadywał w roku 1906 (1 miesiąc). Następnie siedział dwa razy „na Pankracu” w Pradze. Jest to tak, jak u nas mówią „na Mirowie”. Następnie poszedł on do Francji, gdzie wkrótce policja miała z nim do roboty. Nie ujęto go, albowiem wówczas zdołał przenieść się do Krakowa. W Polsce popełnił szereg oszustw, za które tam był kilkakrotnie zasądzony do kryminału.

Zahradnik ostatnio występował jako dyrektor banku Teodor Zahradnik a jego podobizny znajdują się w albumach przestępców wszystkich większych miast Europy. Włada doskonale językiem czeskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim. Obecnie odpoczywa na 6 lat w kryminale Stuttgarcie.

Prasa burżuazyjna i klerykalna podaje o nim szerokie opisy — zapominając podać o jego pochodzeniu — jako syna rzymsko-katolickiego proboszcza z cudzołożnicą. Uzupełniamy to więc dokładnymi datami, aby ktoś zainteresowany nie potrzebował w „Naszym Kraju” prosić o wyjaśnienie.

Rozmaitości.

Piorun zapalił zboże. W sobotę szalała nad Suchą burza gradowa. Przez 11 minut padał grad wielkości orzecha. Piorun uderzył do stogu zboża u Pietraszka, ześliznął po nim i zapalił je.

Tragedja kolejarza. Obowiązki kolejarzy mizernie wynagradzane są pełne ciężkich niebezpieczeństw zdrowia i życia. Na dworcu w Suchej Średniej przetokowy Augustyn Chromik z Olbrachcie pracując w pośpiechu przy zestawianiu pociągu wtrącił prawą nogą pod koła wagonu. Noga mu została odcięta a z powodu bólesci stracił przytomność. Oddano go do szpitala w Orłowej a stan jego jest poważny.

Samobójstwo bezrobotnego. W. Konecny, robotnik w Zabrzegu, już od dłuższego czasu szukał stosownej pracy, aby żyć. Jednak pomimo usiłowań jej nie znalazł. Z rozpaczny napił się lysolu i pomimo pomocy zmarł wkrótce w szpitalu.

Zagadkowa kradzież. Do zamkniętego mieszkania chałupnika Teofila Szelonga w Szewszowicach włamali się w nocy jacyś sprawcy. W izbie, w której nikt nie nocował „gospodarczyli” dowolnie. Zabrali ubrań kobiecych wartości 4.600 Kcz. Ciekawe, że włamywacze nie tknęli ubrań męskich, ani kosztowności, które tam znajdowały się łatwe do zabrania, lecz poszli tylko na damską bieliznę. Czyżby ktoś poszedł kraść na ślubną wyprawę dla swej córki?

Okradli podczas urlopu. Urzędnik kolejowy Jan Winkler w Cieszynie Czeskim był na urlopie. Gdy powrócił, spostrzegł on ku swemu przerażeniu, że nieproszeni goście wleźli w trychem do jego mieszkania i zabrali ubrań oraz przedmiotów wartościowych w cenie 2.000 Kcz. Po sprawcach niema śladu.

Ofiara pioruna. Ubiegły tydzień obfitował w burze i nawałnice. We wtorek wieczór podczas szalejącej burzy 15-letni Rudolf Łomczyk przechodził obok mostku nad Stonawką w Darkowie i rażony piorunem zginął na miejscu.

Straszną katastrofą okrętu wycieczkowego. W Ostendzie najechał okręt towarowy na okręt, na którym znajdowało się sto wycieczkowców. Okręt został na połowę przecięty i utonął. Wydobyto 10 osób żywych i wyłowiono 10 trupów. 80 ludzi znikło w morskiej toni.

Gotowane węże na cygańskiej uczcie. W lesie w Nectinie u Manetina w Czechach obozujący cyganie gotowali sobie obiad. Zapytani, co też gotują, wskazali na zawartość kotła. Znajdowały się tam węże padalce. Cyganie mówili, że ta potrawa stanowi dla nich specjal, jak dla tych mieszczan, którzy jadają węgorze i morskie ślimaki, jak ów cygan nazwał ostrzygi.

Ledwie opuścił szkołę, zginął przy pracy. W cegielni w Karniowie winda zgmiotła głowę 14-letniemu chłopakowi, który tam w ferie wstąpił do pracy.

Rowerem do wozu uderzył Fr. Pawliczek, robotnik hut witykowskich, jadąc z pracy do Mor. Ostrawy. Koła ciężkiego wozu przejechały nieszczęśliwemu obie nogi. Oddano go do szpitala w Witykowicach.

Samobójstwa w armii. W Pradze zastrzelił się żołnierz A. Pekarek — pono z powodu zawiedzionej miłości. — Tam zastrzelił się również rezerwista Fr. Silhan. Żalił się on na biedne stosunki życiowe rodziny. W Kromierzyżu powiesił się żołnierz A. Vlček — pono z obawy przed aresztem. Zobaczono go jednak i odcięto stryczek. Znajduje się w szpitalu.

Wypadek w hutach witykowskich. W nowej stalowni chciał 21-letni robotnik E. Malzan przekonać się o napięciu ciśnienia wody. Przy ciśnieniu 21 i pół atmosfer wyrwał się miernik i uderzył go w pierś. Ciężko rannego oddano do szpitala werkowego.

Omal, że nie straszną katastrofą. W nowej stalowni w Witykowicach we czwartek wieczór wylała się z pieca gorąca lawa stali. Przy piecu znajdowało się kilku robotników, którzy tylko prędką orientacją i ucieczką uniknęli strasznej śmierci w gorącej topieli.

Walka żandarma z włamywaczem. Wachmistrz żandarmerji Binek w Czeskim Cieszynie spotkał już trzynaste razy karanego za włamanie do kas i przez wadze poszukiwanego Zarembe z Zabrzcha. Binek, celując weń karabinem wezwał go do poddania się. Zarembe rzucił się na wachmistrza. Ten pchnął go bagnetem i łatwo opanował. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono Zarembe do Mor. Ostrawy.

Wielka katastrofa górnicza w Japonii. Na kopalni Kaszywaj w Hoikkaido zginęło 75 górników przy wybuchu pyłu węglowego.

Były c. i k. zbój skazany w Jugosławii na śmierć. W Sarajewie został wyrokiem sądu wojskowego skazany na śmierć przez powiesznie były kapitan żandarmerji austriackiej Pirc. W roku 1915 kazał on bez sądu rozstrzelać chłopca Djilica, który szukał swych zagubionych koni. Pirc zarzucił mu, że jest szpiegiem wojskowym z Czarnogóry. I tak błahy zarzut wystarczył dla rozstrzelania chłopca. Tak grasowała wobec bezbronnych ta c. i k. soldateska oficerska, za to nieudolna do swych zadań przed nieprzyjacielem.

Komuniści napadli na kościół. W gminie Baranya na Rusi Karpackiej odbywał się odpust. Miejscowi komuniści z rychtarzem gminnym

napadli na nabożeństwie w kościele pątników i tam ich poturbowali. Żandarmeria przy pomocy strażników dla postrachu rozpedziła komunistów. Pięciu z nich aresztowano a reszta zbiegła do lasu.

Los starego pensjonisty — pasterz. W niedzielę rano w stodole rolnika Śliwy w Szenowie znaleziono zwłoki starego górnik Metza. Metz pensjonista górniczy pasał u Śliwy krowy za strawę i nocleg. W sobotę poszedł do gospody a nie chcąc budzić gospodarza, albowiem powrócił późno, poszedł nocować do stodoły. Właził po drabinie na siano i spadł na betonowy próg. Rano znaleziono go martwego w kałuży krwi.

Bywały kamerdyner arcyks. Fryderyka. 58-letni Fr. Hamtschar zastrzelił się w Czeskim Cieszynie. Nieszczęśliwy droga sądowa domagał się podwyżki swej mizernej pensji (emerytury). Wygrał tylko bardzo niedostatecznie. Nędza włożyła mu broń do ręki.

Zamierzchłe pamiątki Ostrawy. W Mor. Ostrawie burzą starą farę, na której miejscu ma stanąć klasztor. W poniedziałek zburzono jedną część fary a pod nią ukazały się stare baszty ze strzelnicą i kawałkiem wału. Odkryte części sięgają czasów, gdy Ostrawa była obwarowana.

Auto z motocyklem. Z niezliczonej codziennej ilości współczesnych wypadków automobilowych wydarzył się znów jeden w Łazach. W niedzielę jechał W. Starostka z Rychwałdu własnym samochodem i i zderzył się z trójkołowym motocyklem J. Kiedronia, urzędnika kopalnianego z Rychwałdu. Kiedroń doznał złamania lewej nogi i oddano go do szpitala w Orłowej.

Złamał rękę starcowi. W poniedziałek w południe jechał na motocyklu przez Radwanice A. Golberger z Mor. Ostrawy. Uderzył do 60-letniego szewca L. Kiszki z Bartowic, któremu złamał lewą rękę i poranił nogę.

Szalona jazda. W niedzielę wydarzyła się we Frydku na Rewolucyjnej ulicy karygodna katastrofa. Szofer Majlich z Mistku pędził na skrócie ulicą szaloną szybkością, niedawając zupełnie sygnał ostrzegawczych. W szalonym pedzie uderzył o poręcz, którą złamał. Uderzył równocześnie do 18-letniej Julji Witekerówny. Dziewczynie zostały złamane obie nogi i prawa ręka; oprócz tego doznała wstrząsu mózgu i obrażeń wewnętrznych. Szofer był w stanie pochmielonym.

Sposób na pijaków. Policja paryska wprowadziła niedawno bardzo pomysłowy sposób walki z pijaństwem. W urzędzie policyjnym dyżuruje stale operator filmowy. Ilekroć wprowadza się na komisariat pijanego mężczyznę, lub kobietę, natychmiast się ich filmuje. Po otrzeźwieniu zaś demonstruje się takiemu pijakowi film, w którym on odgrywa główną, ale nie bardzo przyjemną dla niego rolę. Wynala-

Esperanto.

Ruch esperancki znajduje coraz więcej zwolenników i cieszy się uznaniem, zwłaszcza u klasy pracującej. Robotnicy w dzisiejszym stroju społecznym nie mają możliwości studiowania i uczenia się języków obcych. W walce o swe prawa społeczne potrzebą robotnikom porozumienia międzynarodowego. Środkiem pomocniczym w tym wypadku jest język międzynarodowy „Esperanto”. Opanować go można z łatwością, wyuczywszy się reguł gramatycznych i kilkaset słów zasadniczych.

Ruch esperancki w ostatnich czasach rozpow szechnił się bardzo znacznie wśród klasy pracującej różnych krajów, gdzie także bywa częściowo popierany przez organizacje socjalistyczne i różne syndykaty. Organizacje socjalistyczne popierają Esperanto i polecają swoim członkom uczenia się tegoż języka. W Szwecji Esperanto czyni gwałtowny postęp wśród młodzieży socjalistycznej. Poseł tow. Ernest Erikson zaapelował w sejmie szwedzkim, ażeby rząd udzielił wsparcia na kursa esperanckie, co też osiągnięto a rząd szwedzki w roku bieżącym przeznaczył na ten cel 1.900 koron szw. I inne kraje, jak: Austria, Niemcy, Rosja oraz Francja przyznały dla esperantystów wsparcia, przez co pobudza się zainteresowanie i postęp tego języka.

Celem praktycznego korzystania z Esperanta robotnicy esperantyści skupiają się we wszechświatowym związku beznarodowości-

GUSTAW TARABA.

Kłosa.

W martwych blaskach palącego słońca, aksamitnym kołysane wiewem, skrzą się bujne żytnie kłosa łany.

Jednostajna toń ich falująca, pryska na świat, by kroplami, śpiewem, pryska na świat cichy, zadumany.

Kłos przy kłosie, jako brat przy bracie, jedną szumną kołysze się fala, z pochyloną głową jak skazańce.

W uroczystej żniw już bliskich czasie, blaski słońca, co ich głowy pała, przą je w wieczne przeznaczenia krańce.

zek ten ma być bardzo skutecznym środkiem walki z alkoholizmem. Sfilmowany piak nie zechce już wrócić do aresztów.

Hygiena ubrania. Problemem higieny stroja kobiecego i męskiego zajął się dyrektor państwowego zakładu higieny w Berlinie, prof. dr. Friedberger, który doszedł do wniosku, że pod względem higieny ubrania wyprzedziły kobiety mężczyzn. Ubiór męski waży przeciętnie pięć razy tyle, ile stroj kobiet, wpływa to ujemnie na regulację ciepła i potu w stroju. — Strój kobiecy umożliwia łatwe przenikanie promieni słonecznych do organizmu. Papier światłoczuły umieszczony pod szatą kobietą czerni się, pod szatą zaś męską nie wykazuje żadnych zmian. Jest to dowodem, że promienie słoneczne nie przenikają przez strój męski. Wypływa stąd wniosek, że strój męski wymaga reformy.

Olbrzymi reflektor. Potężny największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miliona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich fabryk londyńskich na zamówienie angielskiego ministerstwa wojny. Światło tego olbrzymia, silniejsze od światła wielu latarni morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskimi aeroplanami nawet rozległe miasto.

Elektryczne oko. Amerykański inżynier John V. Breisky zademonstrował na niedawno odbytym zjeździe elektrotechników kilka ciekawych zastosowań tak zwanego „elektrycznego oka”, czyli fotokomórki, będącej podstawą radiowizji. Zasadą wszystkich demonstrowanych zastosowań było naświetlanie „elektrycznego oka” lub izolowanie go od światła zapomocą nieprzejrzystego przedmiotu, przyczem fazy naświetlania i zaćmienia wyzwały lub powstrzymywały celowo pewne automatyczne czynności.

Urlopy dla żon i matek. Rumuńska Liga Kobieca podjęła energiczną propagandę wśród

wym S. A. T. (Senacieca Asocia Tutmonda), który ma na celu praktyczne wykorzystanie języka esperanckiego dla uświadomienia i dla dobra klasy pracującej.

W dniach 4—10 sierpnia b. r. odbywa się IX Kongres SAT, na który zjeżdżają się reprezentanci i delegaci esperantystów całego świata, ażeby zadokumentować, iż Esperanto jest środkiem, służącym do porozumienia się różnych narodów i ras ludzkich. Miasto Lipsk przeznacza na kongres ten subwencję 2.000 mk niemieckich, zaś rząd niemiecki 500 mk.

Dla umożliwienia spełnienia swego zadania SAT wydaje esperancki tygodnik „Sennaciulo” (Beznarodowiec) o treści społeczno-politycznej, miesięcznik literacko-naukowy „La Nova Epoko” (Nowa epoka) i dodatek miesięczny „La Lernanto” (Uczeń) celem głębszego zaznajomienia się z Esperantem. SAT wydaje również dzieła oryginalne i tłumaczenia przeważnie treści socjalnej.

Chociaż okres istnienia SAT-u jest bardzo krótki, potrafił on już zdobyć przeszło 40 krajów i zyskuje coraz to większe uznanie wśród warstw pracujących.

Robotnicy esperantyści, chcący zapoznać się z ruchem robotniczym i położeniem robotników w różnych częściach świata, powinni stać się członkami tego związku. Odpowiednich informacji udziela: SAT Administracejo, Colmtrasse 1, Leipzig 0-27, Niemcy.

J. B.

społeczeństwa za wprowadzeniem dla kobiet zameżnych i posiadających dzieci, ustawowo zagwarantowanego urlopu miesięcznego co roku. Liczne zgromadzenia publiczne, jakie będą w tym celu zwoływane, mają wypowiedzieć się w tej sprawie oraz uchwalić rezolucję, domagającą się wydania w czasie najbliższym ustawy w sprawie urlopów dla żon i matek. Jest rzeczą prawdopodobną, że akcja kobiet rumuńskich nie napotka na sprzeciw ze strony mężczyzn, szczególnie żonatych.

Gołąb przeleciał Atlantyk. Jeden z hodowców gołębi Francji północnej wypuścił gołębia pocztowego, który już więcej nie powrócił. Z dzienników tenże hodowca dowiedział się, iż w Ontario, w Kanadzie schwytano gołębia, którego perścień wskazuje, iż przybył z Europy. Na podstawie inicjałów i liczb hodowca przekonał się, iż jest to właśnie jego zaginiony gołąb, który najwidoczniej na własne ryzyko odbył podróż przez Atlantyk, robiąc konkurencję skuteczną lotnikom.

Kwestia małżeństwa. Prof. uniwersyteckiego dr. Poetzela występuje ostro przeciw tym lekarzom, którzy doradzają nerwowym i histerycznym dziewczętom małżeństwo, jako środek uspakajający i leczniczy. Ten sposób leczenia, to miecz obojętny, bo niejednokrotnie nerwowość bywa tylko maską psychopatycznych skłonności. I wtedy trafia się, że lekarz stwierdza, iż właśnie stan małżeński jest przyczyną złego. Dalej ze stanowiska eugenicznego (poprawa rasy ludzkiej) nie są wskazane małżeństwa dla ludzi dziedzicznie obciążonych lub o psychopatycznych skłonnościach. Niektóre formy psychopatii, są dziedziczne, co naukowo stwierdzono. Do tych należą najrozmaitsze manje i melancholia. Ponieważ nie każdy potomek dziedzicznie obciążonego musi mieć te same skłonności, wobec tego kto dożył zdrowo bez żadnych psychopatycznych objawów do 25 roku życia, może wstępować w stan małżeński. Ludzie skłonni do t. zw. „idee fixe” mogą mieć zdrowe potomstwo. Natomiast należy stanowczo nie dozwalać na małżeństwo matolek, i nałogowym morfinistom, kokainistom. Nie zaskodziłoby nawet matolek umyślnie za pomocą operacyjnych zabiegów pozbawić zdolności płodzenia potomstwa.

Klub łysych. Do najbryginalniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych zaliczyć wypada zorganizowany ostatnio w Chicago przez grono dowcipnych naszych rodaków „klub łysych”. który na swego prezesa powołał „fenomenalnie” łyszego p. Stefana Szekluckiego i posiada już kilkunastu członków. Pod sprężystym kierownictwem nowy klub rozwinął energiczną akcję werbunkową i spodziewa się w krótkim czasie połączyć ogół łysych Polaków w Chicago.

Współczesny „prima aprilis”.

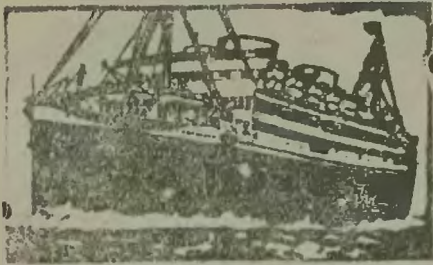
Od prastarych czasów utarło się, że gdy na 1 kwietnia usiłował żartowniś kogoś wywieść w pole a udało mu się to, obdarzał go: 1. April. Komunistyczne politbiuro w Czechosłowacji burząc stare tradycje w ubiegłym roku w miejsce „1 aprila” wprowadziło „rudy den”. Aby się jednak ten dowcip wywieść w pole nieprzedawnił w roku bieżącym, zaprowadzili „1 sierpień”, który według komunistycznej logiki oznacza tyle, co „prima aprilis”.

Wycieczka do Poznania.

Związek polskich rękodzielników w Orłowej organizuje w dniach 15 do 18 sierpnia br. 4-dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. — Koszta wycieczki na 4 dni wynoszą 270 Kcz za wiza, kolej tam i z powrotem, noclegi, wstęp na wystawę i całe utrzymanie przez 4 dni. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1929 przyjmuje księgarnia J. Nowak w Orłowej, jakoteż i filja Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, gdzie też należy wpłacać całą kwotę przy zgłoszeniu, z równoczesnym podaniem wieku, zawodu, oraz miejsca przynależności.

Wyjazd z Cieszyna we środę 14 sierpnia popołudniu, zbiórka o godz. 3 do 4 na Strzelnicy w Czeskim Cieszynie.

1921/11/21

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
52.000 ton poj., 22.000 ton reg.Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela**ROYAL MAIL LINE**
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.**Komunikaty.**

Frysztat-Granice. Dnia 11 sierpnia urządza II Koło Macierzy Szkolnej FESTYN u p. Tesarczykowej na Granicach i uprasza o poparcie.

Stonawa. Stow. „Siła” w Stonawie urządza dnia 15 sierpnia FESTYN w lasku p. Delonga połączony z przedstawieniem w przyrodzie pt. „Śluby Rybackie”.

Orłowa. W sobotę, 10 sierpnia o godz. 8 wieczór AKADEMJA „Siły” w Domu Robotniczym. W niedzielę, 11 sierpnia o godz. 1.30 po południu zbiórka przy „Sierocińcu”, odjazd wyjazd z sztandarami i orkiestrą do „Domu Cingra” na UROCZYSTOŚĆ odsłonięcia sztandaru. O 5 popoł. ćwiczenia gimnastyczne „Siły”. W związku z uroczystościami jubileuszowymi urządzona będzie WYSTAWA dziesięciolecia dorobku koła i prac członkowskich, pomieszczenie której będzie w Domu Robotn. Wystawa będzie otwarta w sobotę, 10 i w niedzielę, 11 sierpnia od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór.

Szumbark. Połączone polskie organizacje miejscowe urządza w niedzielę, dnia 11 sierpnia wspólny FESTYN na łące p. Tomsy. Ze względu na to, iż jest to pierwszy festyn wspólny, żywi komitet nadzieję, że wynik będzie pod każdym względem zadowalający.

Łazy. Festyn PPSR. odbędzie się 15 sierpnia (w razie niepogody 18 sierpnia), a nie jak podano 11 sierpnia.

Wesoły kącik.**ZAJĘTY STAŚ.**

Mały Staś poznał właśnie tajemnicę sztuki czytania i czyta namiętnie wszystko, co mu pod ręce popadnie. Pewnego dnia do pokoju, gdzie siedzi pogrążony w czytaniu, wchodzi rodzice i matka pyta:

— Kogo wolałbyś dostać... braciszka, czy siostrzyczkę?

Staś (głęboko zajęty książką, którą czyta):

— Róbcie, co chcecie... ale dajcie mi teraz spokój.

ZARZĄD DÓBR Dr. LARISCHA
w Górnej Suchej

poszukuje egzaminowanego

KOŁODZIEJA (kolarz)

Zgłoszenia i szczegóły w kancelarii dworu

Dla realności w Trzyńcu
poszukuje się za wolne mieszkanie i pewną dopłatę
STRÓŻA DOMOWEGO.
Pisemne zgłoszenie nadsyłać należy do Towarzystwa
oszczędności i zaliczek we Frysztacie.

**DOBRE
KROWY
MLECZNE**

JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WY-
MIANĘ

**LEOPOLD MATZNER,**dostawca bydła w Trzyńcu obok Cieszyńska
(naprzeciw przystanku).

TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbudowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów
nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!

**CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.**

Telefon Orłowa I. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIEKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH
101 SKLEPACH PRZE SZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZE SZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łazach . . . 1	W Raju . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzece . . . 1
W Cierlicku Górnym . 1	W Lesznej Dolnej . 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Dolnym . 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście . 2
W Cieszyńskim Czeskim 2	W Ligotce Alodjalnej. 1	W Stonawie . . . 2
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Niemieckiej 1	W Sibicy . . . 1
W Darkowie . . . 1	W Lutyni Polskiej . 1	W Stanisławicach . 1
W Datyniach Dolnych 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . . 4
W Dzieńmorowicach . 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Frysztacie . . . 4	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . . 4
W Gródku . . . 1	W Mostach u Jabł. . 1	W Szumbarku . . . 1
W Gutach . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzyńcu . . . 4
W Grodziszczu . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzanowicach . . 1
W Jabłonkowie . . . 2	W Nieborach . . . 2	W Wędrzynie . . . 2
W Karwinie . . . 12	W Orłowej . . . 3	W Wierzniołowicach 1
W Kocobędzu . . . 1	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu . . . 1
W Końskiej . . . 2	W Piesku . . . 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Karpętnej . . . 1	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . . 1
	W Piotrowicach . . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne sklepy znajdują się w Doubrawie i Cieskim Cieszyńskim.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kł 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kł 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odnytem walnem zgromadzeniu.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000 000 —.

Godziny urzędowe dla atron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley

Wydawca: Komitet Wykonalczy PPSR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie I. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 33.

FRYSZTAT, 16 sierpnia 1929.

Rocznik XXVII

Kłótnia o odszkodowania wojenne.

W stolicy Holandji — w Hadze — obraduje od dnia 6 sierpnia br. konferencja mocarstw, której celem jest ostateczne załatwienie reparacji niemieckich, tj. uregulowanie długów i odszkodowań wojennych, według planu reparacyjnego Younga.

Trzy razy po podpisaniu traktatu wersalskiego próbowano uporządkować sprawę reparacyjną: pierwszy raz w roku 1920 w Spaa, drugi raz w roku 1924 w Londynie z wynikiem przyjęcie planu Dawesa; trzeci raz obecnie na podstawie planu Younga. Każde z tych postanowień zmieniano zasadnicze oblicze zagadnienia reparacyjnego: w Spaa nie ustalono ani ogólnej kwoty ani rat rocznych ani czasu płatności; plan Dawesa także nie ustalił ogólnej kwoty i czasu płatności, natomiast ustalił wysokość rat rocznych, dochodząc do 2.500 milionów marek od roku 1929; plan Younga narzucił ustalić i ogólną kwotę i wysokość rat i ilość lat, przez które Niemcy mają płacić.

Konferencja toczy się pod znakiem ostrego zatargu między Anglią z jednej a innymi państwami z drugiej strony.

Targi dyplomacji europejskiej w sprawie odszkodowań i długów wojennych, trwające od dziesięciu lat nie przyniosły dotąd żadnego rozwiązania. Partnerzy kłócą się pomiędzy sobą zawzięcie o jaknajlepsze dla swoich państw gwarancje interesów.

Trzeba będzie wielkiej zręczności dyplomatycznej, aby na tle tego zatargu, konferencja się nie rozleciała.

Główny w niedopuszczeniu do tego interes ma Francja, która właśnie swą umowę o spłatę długów Ameryce oparła o plan Younga. Ma ona wprawdzie dostać mniej aniżeli przypadało na nią z planu Dawesa, ale we Francji już się z tem pogodziło i Briand przybył do Hagi z silnym zamiarem nieopuszczenia ani franka z tego, co plan Younga jego krajowi przydzielił.

Zasadnicza różnica między Anglią i Francją polega na tem, że udział Anglii w spłatach niemieckich został ogólnie zmniejszony. Wedle planu Younga na Anglię przypada w przeciągu lat 1929—1965 po 409 milionów (na Francję 1046 milionów), a w dodatku Anglia wykluczona jest od udziału w spłatach niemieckich, wypływających z dochodów kolei niemieckich. Anglia nie zgadza się tylko na tę część planu Younga, a tymczasem rzeczoznawcy znają swój laborat za nierozważną całość, w której ani jeden punkt nie może być zmieniony, a więc albo cały plan przyjąć albo cały odrzucić.

Oto właśnie idzie, że — jak rzeczy obecnie stoja — o odrzuceniu niema mowy, gdyż wytworzyłoby to próżnię. W razie odrzucenia planu Younga musiałby automatycznie znów wejść w życie plan Dawesa, a tu właśnie Niemcy kategorycznie oświadczyli, że przewidzianych w nim rat płacić nie są w stanie, zaś konferencja paryska pośrednio tę niemożność uznała, raty zmniejszając. Nastąpiłby tedy chaos w stosunkach międzynarodowych.

Różnica między obecną konferencją haską a poprzednimi polega na tem, że podczas gdy na poprzednich kryzysy wybuchały z biegiem czasu, to obecnie kryzys wybuchł już na samym początku konferencji. Obie strony zacięły się i niewiedomo, jak to się skończy. Snowden,

Katastrofa żywiołowa na Śląsku.

Jabłonków i okolica pod wodą. — Miljonowe szkody.

W poniedziałek wieczorem szalała w okolicach Jabłonkowa i Trzyńca straszliwa burza, połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem. Olza wystąpiła z brzegów i zalała okolice Jabłonkowa, wyrządzając olbrzymie szkody w płodach rolnych. Co nie zniszczył grad, odniosła woda, która zwłaszcza z gór pędziła wielkimi prądami. Burza dotknęła wszystkie gminy od Jabłonkowa aż po Cieszyn. Połączenie telefoniczne i kolejowe zostało na kilka godzin przerwane. Most drewniany w Jabłonkowie odniosła woda, drugi został znacznie uszkodzony. Uszkodzony został również wiadukt kolejowy i tunel w Mostach. W Jabłonkowie ucierpiała najwięcej osada Biała, gdzie woda zatopiła dwanaście chat biednych ludzi. W izbach woda stała aż 1'40 m wysoko.

Ludność okolic dotkniętych katastrofą prze-

żyła ciężkie chwile w strachu i niepewności. W większości lud, który po całorocznej pracy oczekiwał plonów, został ciężko poszkodowany. Takiej katastrofy od wielu już lat kraj nasz nie pamięta.

Biedny lud górski ucierpiał straszliwie; szkody wynoszą ponad 1 milion Kcz. Urzędy powinny przyjąć z pomocą materialną!

Do władz we Frysztacie przyszło również w nocy zawiadomienie o katastrofalnej powodzi. W nocy alarmowano ludność z powodu grożącej powodzi Olzy. Jednak Olza wylała tylko jak zwykle. Jedynie w Łakach na kamieniu nocował pod celem pewien niemiecki turysta z Lipska, który obchodził świat. Powódź zaskoczyła go i ledwie z życiem uciekł, a woda zabrała mu namiot i całe „mienie“ koczownicze.

Moskwa ukarała komunistów w Polsce.

Zawieszenie centralnego komitetu komunistycznej partii.

W ubiegłym tygodniu Komintern rozwiązał centralny komitet wykonawczy Polskiej Partii Komunistycznej z powodu nie wykonania zleceń Kominternu i niezorganizowania demonstracji w dniu 1 sierpnia.

Z Moskwy przybyli do Gdańska na narady komunistów dwaj delegaci Kominternu, wyposażeni w specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia, zezwalające na przeprowadzenie śledztwa w sprawie dezorganizacji w zarządzie, sekretariacie i w wydziałach centralnego komitetu komunistycznej partii Polski.

Delegaci moskiewscy byli obecni na posiedzeniu zarządu partii w dniu 4 b. m., powołując się na swe nadzwyczajne pełnomocnictwa,

ogłosili decyzję, na mocy której członkowie komitetu centralnego zostali zawieszeni w urzędowaniu. Zawieszono również w czynnościach wydział związków zawodowych.

Delegaci Kominternu, wydając powyższe decyzje, oświadczyli zawieszonym w czynnościach, że kara nastąpiła wskutek braku wyników nakazanej przez Moskwę działalności a zwłaszcza za bezczynność i niespełnienie rozkazów wywołania zamieszek na terenie Polski i demonstracji ulicznych w większych miastach w dniach 1 maja i 1 sierpnia. Delegaci moskiewscy zapowiedzieli mianowanie nowych członków komitetu, sekretariatu i wydziałów po otrzymaniu instrukcji z Moskwy.

Sensacje w procesie Dr. Tuki.

Dalszy ciąg procesu w Bratysławie odsłonił mactwo, z jakim poszczególne czynniki inspirowały swą kampanię przeciw oskarżonym. Wątpliwego charakteru są świadkowie oskarżający Dr. Tuka. Przeciwnicy do muru, wypowiadają najpodlejsze brednie, demaskując sam siebie a najbardziej skompromitowali całą klerykalną partię ludacką Hlinki, odzwierciedlając jakie to gadziny się w niej gnieździły. Inni świadkowie jak Juriga zaś wprost dworowali sobie na rozprawie.

Posel Juriga nasamprzód podał, że nie posiada żadnych prostych dowodów. Między in-

nymi mówił: Wiem tylko, że w r. 1921 rokowano o prezydencie jako wspólnej głowie państwa. Juriga sam zapytywał o to Tuki, albowiem był przekonany, że on nie nie robił z własnej woli, tak, jak szewc nie robi butów z własnego przeświadczenia, lecz na obałunek. Kiedy mu przewodniczący zwrócił uwagę, ażeby zaprzestał i pytał go, czy ma jakie dowody, Juriga oświadczył lakonicznie: „Tych nie mam!“ Pytany o wpływy Tuki w stronnictwie, oświadczył: „Tuka prowadził Hlinkę na sznurku“. W dalszym ciągu zwrócił mu przewodniczący trybunału uwagę, że nie mówi po-

który przemawia w imieniu Anglii, oświadcza uroczyście, że za nim stoi cała opinia publiczna w Anglii, która nie ścierpi, aby na kraj nałożono nowe ofiary, podczas gdy delegaci francuscy, włoscy i belgijscy gorąco ujmują się za elaboratem rzeczoznawców paryskich. Poza tem zachodzi ta okoliczność, o której głośno się nie mówi, — że Snowden, jako socjalista,

nie ma ochoty rezygnować z należącej Anglii sumy na rzecz faszystowskich Włoch.

Przeciwieństwa w tej chwili są tak ostre, że należy w komisji finansowej oczekiwać długotrwałej ciężkiej walki, wobec czego już liczą się z tem, że konferencja potrwa kilka tygodni.

Zdaje się, iż jedynym rozwiązaniem konferencji w Hadze będzie kompromis.

Adres redakcji i administracji:
CIESZYN, Polska.

ważnie, Juriga zadworował sobie: „Tutaj przecież nie można siedzieć z kwaśną miną! Na zarzut, że po aresztowaniu Tuki — on świadek oskarżenia mówił, że nie mógł spać, odpowiedział: „Możliwe. Boli mnie, on się przecież nie powinien był dać złapać“

Kapitałem jest dworowanie sobie z organizacji wojskowej Słowaków „Rodobran“ której zarzucają tendencje powstańcze. Świadek główny, jej organizator dr. Hudec oświadczył o jej rzekomych planach wywrotowych: „Poszło się na młode wino a gdy się porządnie urzneli „Rodobrańcy“ kuli plany wywrotowe“. Ilość członków „Rodobran“ wynosiła jego zdaniem 4000 ludzi.

Główny świadek oskarżenia Belansky po czterodniowym „wytnięciu“ zeznał na nowo, lecz musiał przyznać kompromitujące sprawy. Świadek Jastak przedłożył kartę wizytową do Hlinki, w której Belansky podaje, że jeżeli otrzymać mandat, to daje do dyspozycji 50.000 Kcz. Pytany wówczas przez Jasteaka skąd bierze pieniądze, Belansky oświadczył, że z Węgier.

Pekaty ks. Briška wśród ogólnej weselości „świadczyl zamaszyście“ przeciw oskarżonemu. Mówił, że Tuka namawiał go do założenia „Bractwa Marii siedmiobolesnej“ celem wyzwolenia Słowaczyny. Tuka pono dał mu 500 Kcz aby „wzburił“ garnizony w Nytrze i Zwoleniu. Z tym świadkiem to już obrona nie zadawała sobie trudu, albowiem mówił jak analfabeta polityczny.

W roli drugiego głównego świadka oskarżenia występował b. dziennikarz Hanzalík. Ten się przysnął do brudnej sprawy. Zażądał od Tuki 10.000 Kcz za co mu przyrzekł dostarczyć tajny protokół Św. Marcińskiego i te pieniądze sobie zatrzymał, chociaż z góry wiedział, że żądane dokumenty nie może dostarczyć. Przedwojennicy trybunału zauważyli, że tę kwotę powinien był oddać. Obrońca Tuki, dr. Gall, zaś oświadczył, że wniósł na Hanzalika doniesienie do prokuratury za zbrodnie wyłudzenia.

Na tem skończyła się ofensywa świadków obciążających a w bieżącym tygodniu wystąpili świadkowie odciążający, którzy swymi dowodami skompromitowali świadka Hanzalika do roli agenta prowokatora.

Senator Klinko oświadczył, jak Tuka mówił, że zagranica jest za mało poinformowana o niedzi na Słowaczynie.

Drugi świadek b. sekretarz generalny partii, Martinek oświadczył, że Tuka prowadził propagandę zagraniczną na wyraźny rozkaz prezydium partii.

O głównym świadku oskarżenia Hanzaliku zaś podał, że ten wstąpił do partii w celach szpiegowskich, jako agent prowokator. Dalej na życzenie świadka dla jego zeznań zarządzi-

no tajną rozprawę, aby uniknąć kompromitacji zagranicznej.

Martinek napiętnował Hanzalika, że żądał 5.000 do 10.000 Kcz za dostarczenie oryginału umowy Św. Marcińskiej, wykrecał, że musi w tej sprawie odwiedzić — służącą... u inżyniera, w którego mieszkaniu znajduje się owa tajna umowa.

„Rodobrana“ została założona tajną uchwałą rządu, jako dobry środek w dobie, gdy się obawiano puczu z lewa.

Świadek Stasz, sekretarz partii narodowej, demaskował głównego świadka przeciw oskarżonemu, jak się w tej partii ubiegał o mandat poselski, gdy mu odmówiono, zażądał posady dyrektora policji w Preszburgu, później o stanowisko komendanta żandarmerji a w końcu zażądał licencji na — kino, o którą mu się świadek wystarał. Dalej Stasz oświadczył, że Belansky wciąż judził przeciw Czechom a działaczom słowackim groził przesyłką cyankali, jeżeli nie będą zwalczać Czechów metodami, jakie on podaje.

Druzgocącem było zeznanie Stasza, że Belansky ośw. mu, że ubolewa nie nad tem, że podał Tuke prokuratury i aby powiedział Hlinkce, że gotów jest wszystko cofnąć i poddać się. Tuka odrzucił jego propozycje, aż sobie robi co mu się podoba. Na zapytanie adwokata, czy Belansky ma jakie dowody na Tuke — ten oświadczył: „Nie mam żadnych!“

Następny dzień procesu przyniósł jeszcze większe sensacje. Obrońca Tuki dr. Gall skonstatował, że Hanzalík utworzył komplot, celem usunięcia ministra spraw zagranicznych dra Beneša. Dr. Ottyk zaś konstatuje, że Hanzalík z okazji regulacji granicy, zdradził poważne tajemnice państwowe. Obrońca podniósł, że Hanzalík nie jest normalny a do tego chciwy zysku, albowiem Tuka oskarżył z chciwości pieniędzy. Trybunał nie dopuścił Hanzalika do zaprzysiężenia.

Następnie Tuka wygłosił wspaniałą, pełną sensacji mowę, która Belanskiego zdruzgotała ostatecznie. Mowa ta wycisła łyzy w oczach słuchaczy, a Belansky z piętnem podłości zawołał: „Czułbym się najszcześliwszym, gdyby Tuka został uwolniony!“

Trybunał również nie dopuścił do przysięgi Belanskiego, generalnego świadka oskarżenia.

I takim scenom przysłuchuje się i przypatrjuje dwa tuziny dziennikarzy zagranicznych. Bowiem kampanja prasy czeskiej ścigała do Bratysławy dziennikarzy z Paryża i Londynu, którzy w oczekiwaniu sensacji politycznych nie żalowali trudów dalekiej podróży. Proces rzeczywście obfituje w sensacyjne niespodzianki, warte tych mozołów, ale bezwzględnie sensacje innego rodzaju, aniżeli je sobie przedstawiała masa czeska, która przez długie miesiące karmiła opinie zaprzyjaźnionych państw judzącą Tukowiną.

Międzynarodówka socjalistyczna wobec konferencji haskiej.

Uchwała egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej.

Egzekutywa stwierdza, że jeszcze w roku 1922 w Frankfurcie n. M. socjaliści niemieccy, angielscy, belgijscy i włoscy, których uchwały zatwierdziły kongresy Międzynarodówki w Hamburgu (1924) i Brukseli (1928), sformułowali rozwiązania, z którymi rządy zainteresowane pod naciskiem wypadków i opinii publicznej liczyć się musiały, a które dotyczą:

1. ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań w związku z zagadnieniem długów;
2. ewakuacja wojsk cudzoziemskich z Nadrenji;
3. rozbrojenie na morzu, lądzie i w powietrzu.

Przyjęcie planu Younga musi pociągnąć za sobą ewakuację Nadrenji bez dalszej zwłoki bez warunków, któreby postawiły Niemcy pod jednostronna i stałą kontrolę, nie dającą się pogodzić z prawami narodu wolnego i nie prze-

widzianą zresztą przez traktat wersalski czy locarnieński.

Egzekutywa przypomina, że na poprzednich kongresach Międzynarodówki socjaliści krajów zainteresowanych zgodni byli co do konieczności, celem zakończenia likwidacji wojny — położenia kresu okupacji zagłębia Saary w drodze przyjaznego porozumienia. Należy to uczynić w najkrótszym czasie.

Międzynarodówka wita inicjatywę podjętą przez rząd robotniczy Anglii w sprawie rozbrojenia morskiego i arbitrażu przymusowego, poprze ona wszystkimi siłami rozwój tej inicjatywy w kierunku powszechnego zmniejszenia zbrojeń (morskich, lądowych, powietrznych) oraz rozszerzenie arbitrażu na zatargi międzynarodowe.

W swej walce przeciw wojnie i o pacyfikację Europy i świata, rząd robotniczy Anglii będzie miał za sobą wszystkie zorganizowane siły Międzynarodówki.

P. ROMANOW.

W wagonie.

(Obrazek z czasów rewolucji w Rosji.)

— Czegoście stanęli w pośrodku, ruszyć się nie można ani naprzód ani wtył. Przesuńcie się...

— Gdzie się tu przesunąć? Na ludzi włożyć, czy co? Wagon cały napchany.

O Jezusie najśłodszy! — całkiem mi brzuch przygnietli — mówili i krzyczeli ludzie, tłocząc się z rzeczami przed drzwiami wagonu.

— No, napakowało się narodu, że ani się ruszyć — rzekł wysoki żołnierz z karabinem, wkręcając się do środka wagonu. Rzucił okiem na górne półki, na których siedzieli zgięci niemiłosiernie ludzie, podpierając głowami sufit.

— Zimno tu już napewno nie będzie — odezwał się mały żołnierz, którego ściśnięto ze wszystkich stron do tego stopnia, że nie mógł wyprostować rąk.

— A to bieda — powiedziała kobieta w chustce, — niedość, że sama nie mam się gdzie przysunąć, ale na tobolek nie mogę znaleźć miejsca, leży w samym przejściu.

— Tobolek, to nie wielkie zmartwienie, położy się.

— Ależ mam w nim naczynia!

— A naczynia, to rzecz inna.

— Będziesz mi tu nogami po głowie chodzili — to ci zafrunął wysoko, niby archaioł jaki — sarknęła kobieta, poprawiając chustkę i spoglądając na górną półkę, gdzie pod samym sufitem siedział żołnierz z obwiązaną twarzą.

— A gdzie mam nogi podziać? — rzekł „archanioł“ — pilnujta lepiej jęzora.

— Panie święty — skąd to tyła ludzi jedzie... — dziwiła się jeszcze kobieta, wzdychając i potrząsając głową.

— Z frontu... Wszyscy stamtąd. Mobilizacja. Kupa narodu jedzie. Teraz jeżeli ktoś będzie musiał wysiąść, albo — powiedzmy — wyjść za potrzebą, nie przebieje się w żaden sposób. Widzicie, jak przejście zatkało, szpilki nie można wetknąć.

— Kiedy tak, to będziemy musieli chodźć po głowach — odczuwał się żołnierz z karabinem.

— Idź góra! — krzyknął starszek z fajką w zębach do kogoś w głębi wagonu — stań nogami na plecach i wal.

— Kiedy to jakoś...

— Nic, wytrzymamy.

Ukazała się postać żołnierza w kurtce bez paska. Trzymając się rękoma półek, maszerował po plecach ludzi siedzących w przejściu.

— Wołokowe obuwie to dobre, miękkie — odezwał się jakiś żołnierz w rozpiętym kożusku, gdy wychodzący żołnierz stanął mu na grzbiecie, — bo wczoraj to mi się jeden prze-spacerował w podkutych butach, aż mię plecy, bodaj go cholera, cały dzień bolały.

— Tak, skórzane buty daleko gorsze.

— I powiedzcie, moi ludzie, dlaczego tak się wszystko psuje? Z Brińska jedziemy już czwartą dobę i wciąż tak samo, ani zasnąć nie można, ani gdzie usiąść.

— To chyba nie lokomotywa wagonu ciągnie, tylko zdechła szkap. Radby już człek do tego domu dojechać, a tu...

— E, od Kijowa tośmy szybko jechali — powiedział wysoki żołnierz z karabinem. — O, prędko! Bo jak tylko pociąg ugrząźnie na jakimś przystanku, to trza zaraz do maszynisty z karabinem. Pokazać mu tylko — i smaruj, bracie. „Zepsuło się“ — powiada — „nie sposób ruszyć“. „Smaruj, bo cię tu na miejscu...“ — i bez żadnych tam jedziemy dalej. Takeśmy nawet kurjerv wyprzedzali.

— Dobrze urządzenie — odezwał się mały żołnierz. — Jeżeli się ich nie nastraszy, to nic nie będzie.

— Najpierwsza rzecz...

— Zepsuty jest teraz naród, a szczególnie kolejarze — zaczął znowu wysoki żołnierz. — Dawniej w wagonach było czysto, porządnie, każdy miał swoje miejsce. Przed każdą stacją konduktor, jak się należy, wchodził do wagonu i mówił, jaka stacja. A teraz konduktory, jak gdyby się pochowali do wody, żadnego ani zobaczyć i jedziemy niewiedomo dokąd.

— Możemy już dawno przejechali...

— Bardzo możliwe. Ciemno, jakby w piwnicy.

— Żeby tak z karabinem do nich...

— Straszono ich już nieraz.

— Idź górą! — dał się słyszeć głos w przejściu.

— Teraz zaczną leżeć — mruknął żołnierz z karabinem niezadowolony z przerywania rozmowy.

— Zobaczo, czy ten w wołokowych butach?

— W wołokowych...

— Te, nie zatrzymuj się, pędź do prywat-

Uroczystości niemieckiej socjal-dem.

W dniach 16 do 18 sierpnia 1929 urządziła niemiecka partja socjalno-demokratyczna w Czechosłowacji uroczystości dziesięciolecia. Uroczystości odbędą się w Karlsbadzie, PSPR. reprezentować będzie tow. Chobot. Także towarzysze czescy zapowiadają liczny udział w tym święcie.

Bankructwo na wschodzie i zachodzie.

Sprawa wojny chińsko-rosyjskiej, która z początku zaniepokoiła opinię europejską, poczynając przycichać — mimo zbrojenia się Rosji — staje się już bowiem widocznym, że polityka krwawej demagogii zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz państwa bolszewickiego doznaje raz po raz bolesnych porażek.

Rozpatrując to zagadnienie ogarnięcia Azji przez Rosję bolszewicką, trzeba skonstatować, że Chiny odniosły narazie zwycięstwo nad sołwetami. Jest to pierwszy wniosek, który wysuwa się z ostatniego zatargu. Porażka dyplomatyczna sowietów w konflikcie z Chinami jest wyraźna.

Niepowodzenie polityki sowieckiej na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Chinach, ujawniło się już wcześniej, od czasu, gdy stronnictwo Kuomintang, korzystając z poparcia Moskwy, opanowało sytuację w Chinach. Zostawiając partję rządzącą, Kuomintang postarał się wyrugować jak najszybciej wpływy sowieckie w Chinach.

Zatarg chińsko-sowiecki pozwala poza tym stwierdzić, że sowiecka polityka huntu narodów wschodnich przeciw „imperjalizmowi” państw zachodnich, doprowadziła w Chinach, jak zresztą w innych krajach azjatyckich (w Turcji, Persji i Afganistanie) do skrajnego nacjonalizmu, wrogości, z zasady samej, koncepcjom komunistycznym. Zamiast komunizmu, bolszewicy zasiali tam panazjatycki nacjonalizm.

Na zachodzie nie udało się więc „sierpniówka” I ani IV. Na wschodzie skrachowała Mandżuria. Nieudaly się rokowania z Ameryką a z Anglią nie idą naprzód. A wewnątrz — głód, opozycja, powstania chłopskie, bezład i ruina systemów. Demagogia teroru mści się. Bankrutuje i grozi, nie dziś, to jutro, całkowitym krachem moralnym i materialnym od wschodu aż do zachodu...

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego“?

tna własność, nie państwowa — skarżył się ktoś niezadowolonym głosem.

— Nic, nic, kochanie, buty mam suche.

— Suche... Nie o to chodzi, czy są suche. Ten ma rozum w głowie.

— Albo weźmy na ten przykład oświełtlenie; ciemności egipskie. a tu diabeł kulawy świecy nie zapali. Potrafią tylko pukać swemi obcęgami.

— Jakiśmy jechali z Brińska — prerorował mały żołnierz — przylazł taki jeden z obcęgami, tośmy, bracie mój, zatarasowali drzwi kufkami, i kwita. Przychodzą, stukają, pukają i idą, dalej.

— Z nimi nie można inaczej...

— Tak, to letka robota — chodź ino i pukać.

— Ale oni se pukają, a wszystko się rozlatuje; siódmy dzień już jedziemy.

— Oddajcie, ludzic kochani, dziecko do ubikacji, niech tam z nim porządek zrobią.

— A bodaj cię... nawet posłuchać nie da. Co ci oddać?

— Dzieciaka mego do ubikacji tam przeslijcie. Sama się nie przedostanę.

— Dziecko to można.

— Jakem wczoraj jechała, to wszyscy sobie z ręki do ręki dzieci podawali. Latały małeństwa z jednego końca na drugi, nikiej aniółeczki... A to jeszcze jeden.

— No, czego go bierzesz w poprzek, czy to kot, czy co?

— Tyle tylko roboty, żeby wasze dzieciaczyska podawać. Nic nie widać jeszcze. Nie przynoszą świec, bodaj ich piorun trzasnął.

Pociąg zwolnił bieg i zatrzymał się.

Przegląd polityczny.

Parlament zejdzie się 23 września? „Nar. Politika” donosi, że według dotychczasowych dyspozycji parlament ma zostać regularnie zwołany na 23 i 24 września. Dla plenum parlamentu wykończono dotąd tylko dwa przedłożenia: zaprowadzenie złotej waluty w Czechosłowacji i nowelę do ustawy świątecznej.

Budżet i militarizm. Budżet na rok 1930 został wygotowany w takiej samej wysokości, jak poprzedni. Jedynie na wojsko żądają o 70 milionów Kcz więcej. Więc co będzie? „Lidove Noviny” pytają, czy przypadkiem nie uima innym resortom, aby dołożyć na militarizm, bez zwiększania wydatków? — Zbyteczne pytanie. Przecież mamy ministra opieki społecznej ks. prałata Šramka, który przyjdzie z pomocą, aby z pozycji dla inwalidów dodać na militarizm. W obecnej koalicji pomoc łatwa. O taką drobnostkę się ona przecież nie rozbije.

„Komunistyczny dzień”. Pan Gottwald przyznał fiasko czerwonego 1 sierpnia i na łamach kładneńskiej „Svobody” wyznał szczerze niedołęstwo politbiura, którego jest naczelnym działaczem. Wyznaje dalej, że komuniści byliby przegrali 1 sierpień, chociażby nie było zakazów policyjnych. Dnia 1 sierpnia nie można było uczynić demonstracji masowych. Że partja komunistyczna poniosła nową klęskę, należy to — zdaniem tego wodza komunistów — tłumaczyć tem, że większość robotników jest oportunistyczna. Oportunizm jest w tej partji głęboko zakorzeniony.

Zgon posła. W szpitalu w Now. Boguminie zmarł we czwartek poseł czeski soc. narod. Buřival. Leczył się on w kąpielu w Darkowie, skąd przewieziono go w poniedziałek do szpitala w Boguminie, celem operacji jelit. Operacja się udała, lecz nastąpiło osłabienie czynności serca i wkrótce zmarł.

Proces Tuki. W sezonie ogórkowym cicho jest w polityce. Tylko jedna sprawa jest tematem ogólnego zainteresowania. Jest to sprawa sądowa posła dra Tuki. Proces, który trwa już trzy tygodnie — według prasy czeskiej — przyniósł wiele materiału stwierdzającego, że Tuka rzeczywiście pracował przeciwko republice i że zerkał w stronę Węgier. Stwierdziły to tylko zeznania wykluczonych z partji ludaków posłów: Belanskiego, Tomanka, dra Kubiśza i dra Jurygi. Na pytanie, jak ten proces się skończy, nie można jeszcze odpowiedzieć. Jest to proces polityczny, w którym zająć mogą różne niespodzianki. Ksiądz Hlinka stale Tukę broni. W wywiadzie dziennikarskim z pismem madziarskim w sprawie Tuki, powiedział Hlinka, że Czesi Tukę stale prześladowają i że Tuka jest zupełnie niewinny.

— Stacja! — odezwał się ktoś z ciemności — może na kogo już dawno czas wysiadać. Ach, Matko święta!...

— Siedzimy, jak głupi, a dokąd jedziemy, to nikt nie wie.

— Wychyl się chociaż przez okno, czy jak i zapytaj się jaka to stacja. Bo ja zeszłego tygodnia przejechałem w jedną stronę o sto wiorst za dużo, potem w drugą przyskoczyłem ze trzy stacje za daleko. Nie trafię w żaden sposób na swoją stację — ani rusz.

Żołnierz z karabinem otworzył okno, rozejrzał się w obie strony i widząc konduktora z latarką, wykrzyknął:

Ty, kusy, jaka to stacja? Słyszysz, czy nie? Odpowiedzieć nawet nie chce.

— A to diabły!

— Żadnego porządku — czy są, czy ich niema. Wszystko łajdaki zepsuli. Widzisz, grubo idzie...

— Czy wyporządzili tam mego dzieciaka?

— Wyporządzili — odezwał się jakiś z ubikacji.

— A gdzie jest?

— Czy wasz był w chusteczce? — zapytano gdzieś z ciemności.

— W chusteczce, w różowej sukience — mruknął wysoki żołnierz.

— Rozpoznasz akurat w tych ciemnościach różowe czy zielone.

— A to je w tainą stronę podali. Dopiero co puściliśmy w kurs.

— Matko przenajświętsza!

— Jezus, Marja! To nie moje! — krzyknął ktoś z przeciwnego końca wagonu. — mój jest chłopak a tu mi przysłali dziewczynkę.

Pożyczka wewnętrzna w Austrii. Rząd austriacki jeszcze za rządów ks. prałata Seipla ubiegał się o pożyczkę międzynarodową. Jednak niedowierzająca finansjera zagraniczna nie chce wsypać do Austrii pieniędzy, przeto rząd austriacki zamierza na jesień rozpiścić pożyczkę wewnętrzną w kwocie 200.000.000 szylingów. Taka ogromna pożyczka, zaciągnięta wewnątrz kraju, wycieńczy kapitały prywatne a podroży kredyt prywatny.

Aresztowanie konsula rumuńskiego w Ameryce. Sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość o aresztowaniu konsula rumuńskiego w Cleveland w Ameryce, Popovica, ponieważ nie stawiał się w sądzie na rozprawę o alimenty dla rozwiedzionej żony. Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych wniosło protest do rządu Stanów Zjednoczonych.

Anglia nie nawiąże stosunków z Rosją. Angielski minister spraw zagran. tow. Henderson oświadczył dziennikarzom, że niema widoków na nawiązanie stosunków dyplomatycznych Anglii z Rosją sowiecką.

Rosja prowokuje. Sowiety urządziły utworzenie stałej armji dla Dalekiego Wschodu, a organizację tej armji powierzono dotychczasowemu komendantowi na Ukrainie gen. Blücherowi, który już odjechał z Charkowa na Syberję.

Anarchja w Afganistanie. Wśród szczepów, zamieszkałych we wschodnich prowincjach Afganistanu, panuje anarchja. Szereg wybitnych osobistości zamierza zgłosić uległość wobec rządu Kabulu. W mieście tem daje się odczuć wielkie podniecenie.

„Vlastency” a podatki.

Płacenie podatków nie należy do rzeczy przyjemnych, a zwłaszcza sier bogatszych. Podatki gnębią najbardziej ludzi biedniejszych, których urzędy podatkowe nie pytają, skąd wziąć — sprzedać chałupę, lub kozę — tylko podatki zapłacić!

W przeciwieństwie do różnych czeskich „vlastenców”, biedniejszy chałupnik, czy drobny rzemieślnik nie uzyska ulg podatkowych, zaś na drugiej stronie widzimy, że ci, którzy mogą i pierwsi powinni zapłacić podatki, tak bardzo dla państwa potrzebne — usuwają się jak mogą.

Pisma praskie podają, jak to burmistrz w miejscowości Čelakov, nazwiskiem Kovařík, bogacz, właściciel domu handlowego (przy tem wielki patriota!) nie płacił podatków przez szereg lat. Sam jednak, jako burmistrz, notrafił je po mistrzowsku ścigać z najbiedniejszych robotników i rzemieślników. Bóg wie, w jaki sposób sam zdołał unikać konieczności

— No, zmienicie się tak z kim i tyle. Co te baby wrzasku narobia, myślałby kto. że niewiedomo co się stało — zrzędził staruszek, pukając wypaloną fajką w obcas.

— Boże kochany, widocznie wypadnie znowu siedzieć pociemku.

Przez drzwi wionęło chłodne powietrze. To żołnierz wracał z platformy do wagonu.

— O jej! co to? — odezwał się czyjś przeżony głos z ciemności.

— Dajcie przejść...

— A bodaj cię, toś nas przestraszył. Nie przejdiesz, tam stoja kobiety. Dokądże się pakujesz? — tutaj okno, a tam przejście.

— Tutaj, tutaj się kieruj, gdzieżes to — idź za głosem.

Żołnierz powędrował po plecach siedzących pasażerów i zatrzymał się zakłopotany, gdyż wymacał przed sobą w ciemności chustki kobiet.

— Cóż to, trafiłeś na rogatkę?

— A na rogatkę — zamruczał z niezadowolaniem żołnierz — ustawiły się tutaj, ani się ruszyć...

Żołnierz pomacał ręką coś w górze, złapał się za rury i podciągnawszy się na rękach, zaczął wędrowkę z jednej półki na drugą ponad głowami ludzi, stojących w przejściu.

— No, jak tam, przedostał się? — zapytała kobieta, wioząca talerze.

Staruszek z fajką zapalił zapalną, zaświecił sobie i po zlustrowaniu całego wagonu odrzekł:

— Przedostał się; poszedł przez trzecie piętro.

Polskie dziecko — do polskiej szkoły!

płacenia podatków, dość na tem, że kiedy ta sprawa ujrzała światło dzienne, zażądał, aby odpisano mu podatki, które wynosiły już sumę 72.000 Kcz.

W następstwie tego urządzono w gminie wielkie zgromadzenie obywatelskie, które uchwaliło rezolucję, aby urzędy finansowe postąpiły z tym prywatnym bogaczem tak, jak czyni się to z biedakami — a więc aby podanie o skreślenie zaległych podatków odrzuciły.

Gdyby się tak można było dowiedzieć coś o naszych „vlastencach“ na Śląsku, czy oni też są tak skorzy do płacenia podatków, jak do polityki czechizacyjnej.

Projekt waluty międzynarodowej.

Zawartą w planie Younga propozycja uproszczenia powstałych przez splaty reparacyjne problemów finansowych przez utworzenie międzynarodowego banku, daje dyrektorowi Midland-Banku, Darlingowi asumpt do wystąpienia z projektem wprowadzenia waluty międzynarodowej, opartej na złocie. Emisją tych pieniędzy miałyby się zająć właśnie bank międzynarodowy, który państwowym, mającym w nim udział, wydawałby, po uprzednim złożeniu przez nie pewnych ilości złota, odpowiedniej wysokości weksle skarbowe. Darling spodziewa się, że dzięki jego projektowi udałoby się osiągnąć lepsze wyzyskanie dla kredytu coraz kłopotliwych na świecie zapasów złota.

W sprawie zjazdu Polaków z zagranicy.

Czytelnicy nasi już wiedzą, że na zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie za P. S. P. R. według uchwały zarządu partyjnego wziął udział tow. Chobot. Wiadomo także, że komuniści, jak sami przyznali się w „Głosie Robotniczym“ ubiegali się o możliwość wysłania delegatów na ten zjazd. Ponieważ jednak nie mieli możliwości swoją złą obecnością zaszczylić zjazdu, dla tego wieszają psy na tych, którzy na zjeździe brali udział. Bo jakże może się odbyć jaki zjazd, na którym nie byłby obecnym poseł Śliwka, jedyny patentowany zastępca polski ze Śląska, aby ze swojego bogatego zbioru wyzwick i wybuchów nie bezczcił wszystko co polskie a przede wszystkim niewylał kibla gnojówki na zniechęconą do głębi jego duszy P. S. P. R. i jej funkcjonariuszów?

I stała się rzecz straszna — o zgrozo — P. S. P. R. według orzeczenia komendanta komunistycznego w „Głosie Robotniczym“ znowu się znalazła w ogółku klerykałów i reakcji. Lecz co gorsze, zastępca P. S. P. R. nie poszedł do jedyne go męża stanu pana Śliwki po wskazówkę, jak ma na zjeździe postępować. Dlatego wylał on sobie w swoim organie na nim swoją złość. Z jednej strony gniewa się, że nie mógł być obecnym na zjeździe, z drugiej strony zarzuca P. S. P. R., że wysłała swego zastępcę. Z jednej strony zarzuca tow. Chobotowi, że pracował w komisjach i brał czynny udział w pracach zjazdu, z drugiej strony znowu twierdzi, że siedział w ogonku za Drem Wolfem. Naprawdę, potrzeba być prawdziwym intrygantem i chuliganem komunistycznym, żeby tak ordynarnie kłamstwa i napaści przedkładać swym czytelnikom.

Jak zawsze, tak i tym razem kłamie redaktor „Głosu Robotniczego“, że zastępcy innych socjalistycznych partii „złożyli jakąś protestującą deklarację i odeszli ze zjazdu“. Nikt na zjeździe o tem nie wiedział. Dopiero komunistyczny kłamek wyssał sobie to z palca, aby napaść na PSPR.

Równocześnie ogłasza „Głos Robotniczy“ jakieś wybory Polaków na zjazd do Moskwy, przy czem owszem nie podał ordynacji wyborczej, według której będą „robotnicy delegaci“ wybierani, bo wybory przeprowadzi Politbiuro samo, a kosztą pokryje Moskwa — zaś niewygodnych konkurentów pana posła pozbedzie się Politbiuro i „robotnicy“ będą znowu szczęśliwi. Niema to jak logika komunistyczna. To co sami robią, zarzucają innym. Komuniści wo-

bec naszych robotników udawają, że bronią polskości; w gruncie rzeczy rzucają obelgi i oszczerstwa na wszystko, co polskie a gdzie mogą, tam Polsce szkodzą. Dla tego też nie można na kłamliwe napaści jezuitów komunistycznych rzeczowo reagować.

Dla naszych czytelników podaliśmy do wiadomości najważniejsze uchwały zjazdu a dla członków P. S. P. R. może być tylko zaszczytem, że nie „w jakieś podrzędnej“, lecz w jednej z głównych komisji, bo w komisji gospodarczej powierzono przewodnictwo i referat na plenum zjazdu reprezentantowi P. S. P. R. Z uchwał tejże komisji podnieść należy przede wszystkim doniosłą uchwałę w sprawie współdzielczej, dalej w sprawie zniesienia wiz paszportowych, tworzenia organizacji pieniężnych dla mniejszości polskich i emigrantów z Polski, uregulowanie wymiany walut na terenach pogranicznych, pośrednictwo polskich organizacji współdzielczych przy imporcie i eksporcie itd. Owszem to są wszystko, rzeczy, które nie obchodzą rozbijaczy i intrygantów komunistycznych, bo co ich obchodzi kwestie gospodarcze polskich mniejszości i emigrantów, dla nich najważniejszą sprawą jest szczytanie i rzucanie obelg na socjalnych demokratów i na Polskę, bo taki mają rozkaz z Moskwy. Polscy robotnicy na Śląsku z tego mogą się najlepiej przekonać, że komunistyczni demagodzy nie mają dla ich spraw gospodarczych ani też dla spraw narodowych żadnego zrozumienia. Trzeba już raz skończyć z tą pustą frazeologią komunistyczną o rzekomej „obronie polskiego robotnika“. Jak długo jeszcze robotnicy polscy będą służyli za narzędzia tym ludziom, którzy na rozkaz obecnego rządu moskiewskiego rozbijają tak potrzebną łączność polskiego ludu pracującego na Śląsku? Jesteśmy przekonani, że robotnicy polscy mają już dosyć tej demagogii i że we własnym ich interesie leży odwrócić się od tych judaszów, którzy zaprzęcają robotników na każdym kroku a przy tem udawają ich obrońców i przyjacieli. — Uchwały zjazdu warszawskiego są dla naszych robotników znane i korzystne, zobaczmy, co przyniosą komunistyczni zbawiciele z Moskwy.

Wybory do Zakładów ubezpieczeń w chorobie.

Według wszelkich danych, mają wybory do Powiatowych Kas chorych zostać rozpisane na listopad 1929. Jednak, czy wybory odbędą się wcześniej, czy później, to na rzeczy samej nie wiele zmienia. Długo już rządzi komisje administracyjne, narzucone dla niekorzyści członków oraz reprezentantów pracodawców.

Przepisy ustawy o składzie narodowościowym ciała urzędniczego w zakładach dla ubezpieczenia w chorobie są wprost ignorowane. Zanim wybory zostaną rozpisane, powinniśmy się do nich zawczasu należycie przygotować. Stosunki wobec robotników polskich są takie, że chyba tylko zupełnie nieświadomy robotnik polski wobec wyborów może zachowywać się obojętnie. Robotnikom polskim słuszy należeć się zastępstwo w zarządach, radach nadzorczych i sądach polubowych, według faktycznej ich liczebności.

Robotnicy polscy muszą sobie swe pozycje w zarządach Kas chorych sami zdobyć, więc muszą być na wybory przygotowani. To znaczy przygotować się nie tylko do agitacji; należy przygotować właściwych kandydatów na właściwe miejsca, celem zestawienia list kandydatów. Kandydować nie może hyle kto, bo członek zarządu i rady nadzorczej musi być obznajomiony z ustawami o ubezpieczeniu na wypadek choroby i ubezpieczenia społecznego, musi być zdolny i energiczny, inaczej zasiadałby tam bez znaczenia, chyba na szkodę tych, których reprezentuje.

Więc główną rzeczą jest wyszukanie odpowiednich kandydatów na delegatów, którzy później wybiorą zarząd, radę nadzorczą i sąd polubowy. Jeżeli robotnik polski ma być w Zakładzie ubezpieczeń na równi z innymi czynnikami decydującym, to trzeba już teraz świadomie pracować i agitować, aby przyczynić się do zwycięstwa sprawy robotniczej.

ALOJZY BONCZEK.

Zaniedbywanie kwestji kobiecej.

Socjalizm podnosi stanowisko kobiety na równi z mężczyzną. Kwestja ruchu kobiecego zawiera wszystkie żywioły kwestji społecznej, jest bowiem nie tylko kwestją ekonomiczną, zapewnieniem kobietom warunków ekonomicznego bytu i rozwoju w społeczeństwie nowożytnym, ale zarazem kwestją etyczną, oświatową, prawną i polityczną.

Kwestja kobieca, jako kwestja ekonomiczno-społeczna otrzymała swój odrębny charakter wskutek rozwoju społecznego, podziału pracy, który wydzieliła coraz to nowe odrębne zajęcia i zawody z łona gospodarstwa rodzinnego. Kobieta ma swe naturalne powołanie w rodzinie jako matka i gospodyni, lub jako członek rodziny, pomagający w pielęgowaniu i wychowaniu dzieci i w gospodarstwie. Zadanie to może kobieta spełnić tylko wtedy, jeżeli w gospodarstwie rodzinnym są zajęcia odpowiednie, w których ona może swe naturalne skłonności i uzdolnienia zużytkować z korzyścią dla całej rodziny.

W przemyśle, w handlu, w zawodach wyzwoleń, wymaga wykonywania zawodu wykształcenia zawodowego, często także koncesji władz państwowych lub przepisanych studjów i egzaminów. Nie wystarcza tu tylko pracowitość kobiety, jej chęć i poświęcenie się pewnemu zawodowi, lecz nadto potrzebne jest odpowiednie uzdolnienie i wykształcenie, dopuszczenie do studjów, egzaminów lub do wykonywania zawodu przez prawodawstwo i władze państwa. O to najbardziej upominali się socjaliści, aby kobieta dopuszczoną została do wszystkich ośrodków naukowych na równi z mężczyzną. Domagano się natomiast, aby ze względu na różnicę płciową zniesiono pracę nocną kobiet i usunięto kobietę od pracy, zagrożającej jej fizycznemu i macierzyńskiemu stanowisku. Wojna światowa, powołanie mężczyzny pod broń, dała kobiecie broń do ręki, a szczególnie w kwestji emancypacji kobiety na równi z mężczyzną.

Kwestja kobieca wiąże się ściśle z kwestją etyki społecznej. Upadek moralności kobiecej, prostytucja, szerząca się z nędzą lub dla uboższego zarobku, celem utrzymania rodziny na odpowiedniej stopie życiowej, jest objawem moralnego rozstroju, rozsądzającego społeczeństwa. Z tego powodu zajęcia się kwestją kobiecą nie jest tylko sprawą interesowanych kobiet, lecz sprawą całego społeczeństwa. W rękach kobiety-matki jest przyszłość narodów. Pokolenie młode, w kolebkę kładzione i spowite, ma urósć zdrowe i nieskrzywione, jak wielki wróżył poeta. I to też będzie cud, sprawiony przez dobrą matkę.

Kobieta nie ma takich sił fizycznych, jak mężczyzna, a w czasie macierzyństwa wymaga szczególnej ochrony i zwolnienia od zajęć zawodowych, może jednak współzawodniczyć z mężczyzną we wszystkich zajęciach materialnych i pracy przemysłowej, przewyższając go w niektórych zajęciach zręcznością, poczuciem piękna i obowiązku. W rolnictwie, przemyśle domowym, handlu itp.

Nie należy więc pracy kobiet traktować ze stanowiska konkurencji z mężczyznami, lecz ze stanowiska dobra narodów i ludzkości tudzież przyczynienia się ich do dochodu społecznego.

Kwestja kobieca jest także kwestją prawną i polityczną, kobieta powinna posiadać równouprawnienie w każdym zakresie współżycia razem z mężczyzną; równy udział w wykształceniu publicznym i pracach politycznych.

Poza ustawodawstwem, w celu zdobycia praw kobiecych, najskuteczniej oddziaływać mogą własne organizacje kobiece. Osobne organizacje kobiece mogą zająć się specjalną opieką nad kobietami i wywalczyć znośniejsze materialne i moralne prawo bytu.

Minęły czasy, w których kobiety zupełnie nieprzygotowane brały na siebie ciężar licznych obowiązków gospodyni, żony i matki. Coraz trudniejsze warunki egzystencji rodzin domagają się gwałtownej reformy dostosowania

się kobiety i wydoskonalenia jej w zakresie zajęć domowych. Dziś jeszcze po większej części i pani domu i sługa, pracują nieprodukcyjnie, za mało są przygotowane fachowo do tego zajęcia i pierwotnie bywa zazwyczaj wszystko urządzane.

Walka z alkoholizmem oprzeć się musi o dom, a jeśli odnieść ma skutki zbawienne, prowadzić ją musi gospodyni domu, żona i matka. Typ kobiet powoli, lecz zmienia się do nie poznania. Dążą one chciwie już od wczesnej młodości do nauki i postępu na każdym polu, a wyjątki pięknych i bezmyślnych laleczek salonowych, zajętych tylko sobą, zabawą i strojami, pomalutka należą do przeżytków, na które spogląda się z pewnego rodzaju politowaniem.

Dziś prawie każda kobieta rozumie, że musi się stać członkiem czynnym rodziny i społeczeństwa, że musi stać obok mężczyzny, pracą swą przysparzać mu dochodów przez obmyśloną celową gospodarkę w domu, oszczędnością zredukować sumę wydatków do minimum.

Nauka nowoczesna, socjalizm wyciągnął, kobietę z wiekowego letargu niewolnictwa, dając jej do zrozumienia, że jest taksamo pożytecznym członkiem społeczeństwa, jeżeli posiada wiedzę i zdolności we wykonywaniu powołania, odpowiadającego jej charakterowi i godności stanowej. Każda kobieta winna tedy przyłożyć rękę do zesilenia zreszeń socjalistycznych, do tworzenia własnej organizacji kobiecej, opartej na zasadach socjalistycznych.

Frysztat na czele epidemicznych powiatów.

Centrala desynfekcyjna przy centralnym państwowym szpitalu w Zabrzegu należy do zakładów, którego czynność polega wyłącznie tylko na przewożeniu zakażną chorobą dotkniętych osób. Są to czynności, które ustawa o chorobach zakaźnych nałożyła na gminy. Gminy przedały tę czynność na tę centralę, która ją wykonuje za wkładkę roczną, wymierzoną według ustawy podatkowej.

Centrala przeprowadziła w r. 1928 1023 przewozów i 1209 desynfekcyj, razem 2232 interwencyj. Z tego przypada na poszczególne powiaty polityczne: Nowy Jiczyn 59, Mstek 81, Hulczyn 93, Cz. Cieszyn 120, Bilowiec 121, Opawa 193, Mor. Ostrawa 215, Frydek 302, różne inne niepołączone gminy 338 a na **Frysztat przypada 640 epidemicznych wypadków.**

Prawda, że nędza jest jedną z podstaw do rozwoju chorób epidemicznych. Lecz nędza panuje i w innych powiatach obwodu przemysłowego, nie tylko w powiecie frysztańskim. Lecz zaniedbane stosunki sanitarne, niechlujstwo w samym sercu powiatu, jakie piętnowaliśmy w numerze 30 „Robotnika Śląskiego“ z 26 lipca br. Oto przyczyny, że nasz powiat kroczy na czele niby zadżumionych. Rzeczą nowopowstałej komisji powiatowej dla spraw sanitarnych przy powiatowej władzy politycznej we Frysztacie jest zbadać i usunąć te skandaliczne stosunki.

Kręactwa rozbijaczy ruchu spółdzielczego.

Uderz pięścią w stół, a nożyce się odezwą! powiada stare przysłowie. Tak też nasze artykuły, w których odkryliśmy przyłbicę komunistycznym rozbijaczom ruchu spółdzielczego podrażniły naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego“, który w swoich kręactwach, w numerze 31 „Głosu Robotniczego“ umieszczonych, nie zdobył się na zaprzeczenie przez nas podanych faktów, lecz zaprzeczaniem i kłamstwem chciałby wykreślić się z nieprzyjemnej dla niego pozycji.

Kłamliwymi napaściami na tow. Chobotę chciałby zmyć ze siebie faktycznie przez siebie samego popełnione czyny, i przez komunistyczne politbiuro wysłać cyrkularz ze wskazówkami, jak komórki komunistyczne mają postępować przy rozbijaniu ruchu spółdzielczego. Cykularz ten, o którym pisaliśmy, został wydany w czerwcu 1929 roku, a autor kręactw „Głosu Rob.“ odwołuje się na czynność tow. Choboty z przed pięciu lub sześciu lat. To najlepiej świadczy o tem, że redaktorowi „Głosu

Robotniczego“ brak argumentów na zaprzeczenie przez nas podanych faktów.

Przy tem posługuje się on swoim jezuickim sposobem ordynarnymi kłamstwami. Tow. Chobot nie był nigdy przewodniczącym jakiejś komisji, ani też na żadnym posiedzeniu nie przewodniczył. Odnosna komisja istniała tylko w głowach niektórych działaczy komunistycznych, zwłaszcza ostrawskich, którzy zawsze szukali sposobności do zlikwidowania samodzielnego polskiego ruchu spółdzielczego. Tow. Chobot był w roku 1922 tylko na jednym posiedzeniu komunistycznego komitetu krajowego obecnym, na którym był także obecny przewodniczący „Budoucnosti“ tow. Dostał, oraz członek zarządu tejże tow. Lukesz, przy którym to posiedzeniu ze strony niektórych funkcjonariuszów komunistycznych przedstawiano różne propozycje na przyłączenie Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego w Łazach do „Budoucnosti“, które jednak przez tow. Chobotę zostały odrzucone, jako niemożliwe do przyjęcia, natomiast został przez tow. Chobotę przedłożony projekt utworzenia wspólnej rady spółdzielczej, złożonej z przedstawicieli czeskiego, polskiego i niemieckiego ruchu spółdzielczego oraz robotniczych organizacji zawodowych i politycznych. Projekt ten i sprawozdanie z odnośnego posiedzenia było umieszczone w org. związkowym „Przegląd Spółdzielczy“ i trzeba być urodzonym kłamcą komunistycznym, ażeby teraz, po sześciu latach, kłamliwym przedstawieniem sprawy operować. Protokoły o jakiejś komisji komunistycznej mogą istnieć, lecz podpisu tow. Choboty na nich nie znajdzie, bo on nigdy na żadnych posiedzeniach nie był. Komuniści wówczas mieli cały szereg różnych „komisji“, które jednak istniały tylko na papierze i nigdy żadnych posiedzeń nie odbywały. Komisja spółdzielcza zeszła się wówczas jeden raz w roku na posiedzenie, na którym przewodniczył Pergl, a referował Rydło z Pragi o Pradze, Bernie i „Budoucnosti“, ale o polskich spółdzielniach na tem posiedzeniu wogóle mowy nie było. Wyżej wymienione posiedzenie, na którym był obecny tow. Chobot i Dostał, było posiedzeniem Komitetu Krajowego, a nie jakieś urojonej w głowie redaktora „Głosu Robotniczego“ komisji. Na żadnym innem posiedzeniu tow. Chobot obecnym nie był.

Reszta kłamstw i kręactw w odnośnym artykule, zwłaszcza odnośnie do tow. Tomana i Bonczka, są tylko obliczone po to, ażeby funkcjonariuszy spółdzielczych, należących do P.S.P.R., pokłócić pomiędzy sobą, co się jednak jezuitom komunistycznym nie udało tak, jak się mu to dotąd nie udało.

Zresztą jest znana rzecz, że ile razy naczelnny redaktor „Głosu Robotniczego“ zabrał się do spraw spółdzielczych, tyle razy miał na oku nie interes spółdzielni, ale interes swój własny a przede wszystkim cel opanowania spółdzielni przez komunistów, a względnie rozbicie polskiego ruchu spółdzielczego, którego nie mogą się doczekać chlebobdawcy „naczelnego redaktora“. Członkowie polskich robotniczych spółdzielni znają już „zbawicieli“ komunistycznych i nie pójdą do nastawionych przez nich sieci.

Korespondencje.

Frysztat. (Nieudane włamanie.) W niedzielę w nocy jakieś opryszki usiłowały się włamać do Banku Rolniczego przy ulicy Garncarskiej. Od strony ulicy Ciężarowej przeszli przez cztery płoty i dwa mury, doszli aż do drzwi biura. Nie mogąc otworzyć zamku wytrychem, który prawdopodobnie okazał się krótki do staroświeckiego zamku, usiłowali dółtem cofnąć rygiel. Szmer zbudził krawczynię, która ich spłoszyła. Włamywacze zniknęli bez śladu. Została po nich tylko gruba drabina w ogrodzie „na mirowie“ oraz połamane płoty. Z działalności wynika, że to musieli być jacyś nowicjusze, kandydujący dopiero na włamywaczy.

Orłowa. (Podniosła uroczystość.) Od dłuższego już czasu „Siła“ orłowska przygotowywała się do uroczystego obchodu dziesięciolecia swego istnienia. Udatna i wzorowa to była uroczystość w dniach 10 i 11 sierpnia br. W dwu lokalach Domu Robotniczego przez oba dni dostępną była dla publiczności wystawa, która przedstawiała chlubną pracę naszej młodzieży w ciągu minionych dziesięciu lat. Widać można było pracę koła w najdrobniejszych

szczegółach. Stan członków koła oraz wszystkich sekcji, działalność wydziału, sekcji gimnastycznej, teatralnej, chóru i sportowej — a wszystko szczegółowo od czasu założenia koła aż do dziś w diagramach i statystykach; gustowne gobeliny, obrazy i fotografie członków amatorów; roboty ręczne dorostu, „Siłaczki“ i „Siłaczek“, narzędzia, dekoracje, hasła itd., nadawały wystawie pięknego wyglądu. Największą chlubą koła to biblioteka, licząca obecnie 1.060 tomów, ciesząca się wielką popularnością. Wystawę zwiedziło setki obywateli różnych narodowości i przekonani politycznych, wyrażając się o niej z wielkim uznaniem. W sobotę wieczorem odbyła się uroczysta akademja w Domu Robotniczym. „Pieśń Pracy“ i potężna „Marsyljanka“, odśpiewana przez miejscowy chór mieszany pod kier. Fierli Eug. zapowiedziały rozpoczęcie akademji. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodn. koła tow. Wigłasz Jan, za Zarząd główny „Siły“ tow. Sarganek Franciszek. Dobry był występ solowy Pilcha E., akompanjowała na fortepianie p. Żw. H. Starannie wystawiono obrazek dramatyczny „Barkarola“ z tow. Möhwaldem Gustawem w głównej roli. Nastąpiły jeszcze występy chóru mieszanego. Brawurowo odśpiewano „Hej mazury“ i „A witajże“. Punktem kulminacyjnym akademji był żywy obraz. Stosownie do słów deklamacji „Siłaczki“ wykonały ćwiczenia rytmiczne, poczem bezpośrednio przy efektach świetlnych nastąpiła dekl. zbior. „Hej ludzie! Gdzież wy idziecie?“. Program akademji wywarł na uczestnikach głębokie wrażenie. — W niedzielę popołudniu uformował się wielki pochód naszej młodzieży ze sztandarami, który ulicami Orłowej podążył na uroczystość odsłonięcia sztandaru do ogrodu „Domu Cingra“. Na miejscu powitał obecnych przewodniczący tow. Wigłasz. Stosownie przemówienie wygłosił tow. Badura i imieniem Zarządu Głównego dokonał odsłonięcia sztandaru „Siły“ orłowskiej. Tematem zainteresowania były ćwiczenia gimnastyczne „Siłaczek“ i „Siłaczy“. Dobrze spisały się dziewczynki dorostu, które przy dźwiękach znakomitej orkiestry wykonały tańce śląskie. Licznie zgromadzona publiczność z miejsca i okolicy bawiła się ochoczo do późnej nocy, dając wyraz swemu zadowoleniu i zaufaniu do „Siły“ orłowskiej. Życzyćby sobie należało, aby młodzież nasza nie ustawała w pracy i zyskiwała ciągle większe zastępy do swej organizacji.

Łazy. Kierownictwo polskiej szkoły ludowej razem z Zarządem Gminnej Rodziny Opiekunów, dzięki jak najuprzejmiej wszystkim Paniom, które ofiarowały kołaczki lub złożyły darki pieniężne na wycieczkę dzieci tutejszej szkoły. Również dziękują szan. Obywatelom za złożone podarunki lub zamiast tychże złożoną gotówkę do loterii fantowej, za pracę w lesie i przyczynienie się do upiększenia wycieczki.

Sucha Średnia. (Podlesie.) Zajazd „rewolucyjny“ z całego Śląska przygotowali już nasi komuniści od miesiąca, który miał się odbyć dnia 28 lipca u p. J. Buriana w Suchej Średniej. Oprócz wielkiego pochodu przez Karwinę oraz występów gimnastycznych miała się także odbyć na miejscu festynu próba generalna boksów i przygotowanie na rewolucję 1 sierpnia, do której miano użyć komunistów z innych miejscowości. Wielkie zastępy młodzieży rewolucyjnej miały się już rano zebrać u p. Klimszy w Karwinie. Zamiast spodziewanych zastępów młodzieży, dostawiło się do pochodu pięciu skautów, dzieci szkolnych. To nic, gdyż główna część programu miała się odbyć dopiero po południu, dlatego też cieszyli się nasi sługusi Moskwy, że naprawia ranni hańbił p. pisami gimnastycznymi. Mimo wielkich krzyków nie przybył po południu nikt z ćwiczących. Cóż tu robić? Na szczęście zjawił się wielki wódz młodzieży poseł Śliwka i męczennik Klus z Trzyńca, zaraz też wygłosili do kilkunastu wiernych przemówienie — publiki innej nie było. „Rewolucyjną mowę“, która miała porządkować na duchu niepewnych, zakończono wielkim uholewaniem nad dzisiejszym festynem. Wkońcu urządzono zbiórkę dla jednego męczennika, którego nie było dzień w domu. Następnie, po zwykłej pogawędce między komitetem, zjawiło się sześciu ćwiczących, by uratować całą uroczystość od zupełnej klęski. Odbyła się główna część programu: boksy i wielkie zapasy, które bardzo rozbawiły młodych bolszewików. Wieczorem odbyli oni zabawę

tanieczną, która — jak zwykle — zwała dużo młodzieży. Prowokatorzy komunistyczni, zamiast cieszyć się i bawić, rozpoczęli rewolucję na kufaki. Dzięki gospodkiemu, rewolucjonistów poskromiono. — Błażni byli, kordy mieli,miotłami się fechtowali!

Karwina-Sowiniec. (Z działalności i Kola Macierzy Szkolnej.) Już sprawozdanie Zarządu Głównego M. Szk. za rok ubiegły wskazuje, że Koło tutejsze wykazuje bardzo intensywną pracę i jeden z najwyższych obrotów kasowych za cały rok. Koło spłaciło z własnych funduszków w krótkim terminie (4-letnim) przeszło 150.000 Kcz długu ochronkowego, zaś w roku bieżącym przystąpił wydział do pokrycia dachu ochronki eternitem, co pochłania kosztu przeszło 10.000 Kcz. W dniu 29 czerwca odbył się tradycyjny festyn ochronkowy w lasku obok szybu „Głębokiego“. Festyn udał się pod każdym względem. W pochodzie do lasu, przy dźwiękach doborowej orkiestry brały udział: działwa szkolna i z ochronek oraz liczne rzesze rodziców i przyjaciół szkoły. Wesołą zabawę uczestników urozmaicały występy działwy szkolnej i ochronkowej przepięknych rytmicznych ćwiczeń pod bacznym okiem niestrudzonych nauczycieli oraz występy chóru Macierzy Szkolnej „Hasło“. Dzieci obdarowano hojnie. Zysk materialny i moralny znaczny (największy z karwińskich festynów szkolnych). Komitet składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie Paniom za hojne dary w naturaljach do bufetu, wszystkim P. T. Ofiarodawcom do loterii fantowej oraz P. T. funkcjonariuszom za sumienne wykonanie przyjętych czynności, a szan. Publiczności za liczne przybycie. Komitet.

Cieszyn Czeski. (Omal nie katastrofa w kinie.) W niedzielę wieczorem w tutejszym kinie omal nie doszło do katastrofy, która mogła być straszną w swych skutkach. Przy wyświetlaniu film rwał się i co chwila przerywano wyświetlanie. Naraz sala rozjaśniała jaskrawym blaskiem i rozległ się huk a po nim ciemności i chmury dymu zapełniły salę. Wśród zrozumiałej paniki publiczność rzuciła się do wyjść. Na szczęście opróżniono salę bez wypadku. Zaznaczyć należy, że dawniej odbywały się przedstawienia normalnie. Lecz kino utartym zwyczajem zarekwirowała „Matice osvety lidove“, wyświetlając mocno wytarte filmy, które rwia się, jak to miało miejsce w niedzielę, powodując niebezpieczne eksplozje, narażając bezpieczeństwo zdrowia i życia publiczności za jej pieniądze.

Przegląd gospodarczy.

Giełda zbożowa w Pradze. W ubiegłym tygodniu oferowano słowacką pszenicę po 170 Kcz za 100 kg. Żyto na późniejsze terminy handlowano o 2—3 Kcz taniej. Owies potaniał o 2 Kcz. Tylko jęczmień, dobre gatunki, trzymał się mocno po 150—156 Kcz. Więc marne strachy, że mąka podroży.

Zamówienia rosyjskie w Czechosłowacji wynosiły w lipcu 12,600.000 Kcz. Z tego przypada na tkaniny 2,400.000 Kcz, na żelazo 10 mil. 100.000 Kcz, reszta na inne towary.

Milionowy niedobór gminy Pietwałdu. Budżet gminy Pietwałd wynosi w zapotrzebowaniu 1,560.894, w dochodach tylko 561,658 Kcz. Niedobór wynosi 999.236 Kcz i zostanie pokryty 883% dodatkiem do podatku czynszowego a 210% dodatków do innych podatków. Reszta niedoboru 503.773 Kcz ma zostać pokryta z funduszy krajowych. Pozycje zapotrzebowania w budżecie są już skreślone przez zastępcę powiatowe a obecnie zostanie przedłożony wydziałowi krajowemu. Nie ulega wątpliwości, że tam dozna jeszcze kardynalnych skreśleń wobec półmilionowego niedoboru na rzecz kraju.

Jakie szkody w sadach wyrządziły tegoroczne mrozy, widać najlepiej w alejach śliwkowych dóbr dr. Larischa w Raju. Tam prawie wszystkie śliwy, które na wiosnę zieleniały, w lecie opadły z liści. To samo jest ze śliwkami przy drodze Cieszyńskiej w Raju i Kaczycach. Również czereśnie, zasadzone obok drogi powiatowej w Darkowie prawie wszystkie sterczą bez liści. Jeszcze kilka takich mrozów a sady nasze wyginą zupełnie.

Komisja zwierzęca w Cieszynie Czeskim. Do komisji chowu zwierząt gospodarczych powiatu czesko-cieszyńskiego zostali mianowani na okres czteroletni (1929—1932): Franciszek

Kożusznik, inspektor w Cieszynie Czeskim, K. Buzek, rolnik w Końskiej, Dr. K. Neumann, lekarz w Żukowie Górnym; zastępcami: Alojzy Branny, rolnik w Żukowie Górnym, Fr. Myśka, właściciel dóbr w Wędryni, J. Tomczyk, rolnik w Oldrzychowicach. Dla powiatu Jabłonków: P. Sikora, rolnik w Oldrzychowicach, A. Kufa, rolnik w Nawsiu, B. Drucker, weterynarz w Trzyńcu; zastępcy: J. Gomola, rolnik w Bocołowicach, E. Farnik, rolnik w Cierlicku Górnym i A. Romar (nłodszy), rolnik w Nieborach.

W Bielsku-Białej zlokautowano 6.000 robotników. W zakładach przemysłu metalowego w Bielsku-Białej i okregu toczyła się od dłuższego już czasu walka na tle zarobkowym. Obecnie walka przybrała większe rozmiary, bo przemysłowcy ufnili w poparcie rządu, nie zechcieli zgodzić się na żądanie podwyżki zarobków do wysokości odpowiadającej panującej drożyznie. Na wybuch strejku w niektórych przedsiębiorstwach odpowiedzieli przemysłowcy lokautem 6.000 robotników przemysłu metalowego w okręgu bielsko-białskim.

Polskie szyny na kolejach afrykańskich. Koleje południowo-afrykańskie zamówiły za pośrednictwem polskiego przedstawicielstwa w Londynie 500 ton szyn. Jest to pierwsze zamówienie dokonane przez koleje południowo-afrykańskie w Polsce.

Dział samorządowy.

Koszta w postępowaniu administracyjnym.

W państwach konstytucyjnych wyrazicielami tejsze odróżniamy trojakię ciało autonomiczne: ustawodawcze, administracyjne i sadownicze. W niniejszym artykule zajmujemy się chociaż pobieżnie w krótkości sprawą administracyjną, jako czynność ustanowionych urzędów państwowych, w postępowaniu najwyższego urzędu administracyjnego.

Jak wiadomo, do postępowania i załatwiania administracyjnego podporządkowanym zostało szereg rzeczy, pochodzących bądź z praw lub też obowiązków obywatelskich, szczególnie przepisami ustaw zastrzeżonych. Tak np. pod zarządzenie administracji podpadają: sprawy przemysłowe, które z natury rzeczy dzielą się na fachowe oddziały, sprawa wodna, drogowa, leśna itp. cały szereg różnych spraw. Odnosnie co do samej formy i rodzaju postępowania a zarazem decydowania w tych sprawach za czasów starej Austrii obowiązywały przepisy przestarzałe o bardzo lakonicznej treści. Tak np. istniał tak zwany patent cesarski, który słusznie nazwano „Pruegelpatent“ z roku 1854, który się przechował aż do obecnych czasów, przepis urągający z obecnych postępowych porządków demokratycznych.

Ważnem zagadnieniem w całym tem zarządzaniu, postępowaniu i rozstrzygnięciu jest sprawa kosztów z tem połączonych. W austriackim prawie administracyjnym przejętem do republiki ustawą z 28 października 1918, Zb. II 11, nie było o kosztach w postępowaniu administracyjnym jednolitwie pomyślanem, co właśnie w praktyce znacznie się różniło.

W § 24 rozporządzenia min. z 3 lipca 1854, nr. 169 w zasadzie kosztu urzędowo-administracyjnego zarządzania ponosić miała strona, która domagała się komisji lub zarządzenia. Jednakowoż przy postępowaniu zarządzenia, sam rząd orzekł, kto kosztu te ponosić ma, czy ten, który spowodował postępowanie, albo też mają, ponosić obie strony, jeżeli chodziło o rozstrzygnięcie sporu pomiędzy stronami. Skutkiem braku jasnego i równomiernego przepisu, w tem zakresie dzieją się największe nadużycia. Dowodem tego są niezliczone wyroki najwyższego Trybunału administracyjnego w tej sprawie.

O kosztach w postępowaniu administracyjnym specjalne przepisy zawiera Porządek procesowy, mianowicie według § 31 kosztu komisijne, z niemi połączone wydatki załatwienia ponosi przedsiębiorca. Jeżeli chodzi o ogłoszenia zarządzeń komisyjnych, w zasadzie nie powinno z tego tytułu powstać żadne koszty. O ile chodzi o inne koszty, utrat przy załatwianiu urzędowych należy w pierwszym rzędzie doliczyć kosztu strawnego i podróży i to urzędnikom do załatwienia wysłanych w tej samej wysokości, jak prywatnym fachowcom do komisji wezwanych. Oprócz tego powstają koszty za stemplowanie i ewentualne potrzebne odpisy protokołów. Państwo-

wi urzędnicy, zarządzający komisji, lekarz urzędowy, państwowy technik itp. posiadają prawo na zwrot kosztów podróży, strawnego i noclegu. Sposób obliczenia tego rodzaju kosztów zostało w ostatnich czasach uregulowane na zasadzie Rady ministerjalnej z dnia 4 marca 1920, rozporządzeniem ministerstwa dla spraw wewnętrznych z 21 czerwca 1920 l. 56-132. Tymczasowo regulacja spoczywa na warunkach odległości miejsca urzędowania komisji od siedziby urzędu, jest więc niesprawiedliwym, ponieważ przedsiębiorcy, mieszkający w siedzibie urzędów płać mniej kosztów w porównaniu z tymi, którzy miejsce zamieszkania mają oddalone, a chociażby przedsiębiorstwo było mniejsze od pierwszego.

C. d. n.

KRÓCIUTKA ODPOWIEDŹ.

Ks. Moroń, proboszcz w Ropicy, zainteresował się notatką w „Robotniku Śląskim“ pod tytułem: „Proboszcz, spowiednica i jej mąż“ i wystosował w „Naszym Kraju“ list otwarty pod adresem naszej redakcji z prośbą o podanie bliższych szczegółów.

Jak inne pisma, wśród nich „Nasz Kraj“, nie zawsze w notatkach podawają szczegóły, tak też „Robotnik Śląski“ zaczerpnął tę notatkę z opawskiej „Volksprese“, która nie podaje nazwy miejscowości, ani też probostwa.

Nie nasza to już wina, że wypadki nieostrożności księdza powodują niemiłe następstwa, które w tym wypadku ks. Moroń raczył uznać niesłusznie jako ośmieszanie Sakramentu.

Rozmaitości.

Z pobojuwiską pracy w górnictwie. Na „Nowym“ szybie w Łazach spadły rury na głowę 54-letniego górnika Ant. Czerwenego i zraniły go poważnie.

— Na szybie „Eugenjusz“ w Pietwałdzie kawał węgla złamał prawą nogę 23-letniemu wozaczowi J. Gamonowi.

— Na szybie „Henryk“ w Mor. Ostrawie spadający kamień zdruzgotał żebra 56-letniemu górnikowi J. Nędzy.

Samobójstwo żony górnika. W kolonii Bernatka w Pietwałdzie poderzła sobie gardło i żyły na lewej ręce 21-letnia żona górnika Fr. Liskowa.

Urzędowa nazwa. Urząd powiatowy w Cz. Těšín przypomina, że według ustawy jest nazwa Český Těšín nieprzetłumaczalną.

Rezygnacja. W powiatowym zastępstwie w Cz. Těšín zrzekł się członkostwa Jan Ofiok za polskie stronnictwo ludowe. Na jego miejsce następuje p. Karol Buzek, rolnik w Końskiej.

Oszukańczy detektywi. We środę wieczór o godz. 9 siedl obok powiatowego mostu w Mor. Ostrawie Józef Kuboń. Zniemacka powstrzymało go dwóch drabów wołając: „Stát my jsme detektivové od ostravské policie“. Kuban mniemał, że ma do czynienia z organami policyjnymi, na żądanie podał im świadectwo przynależności. Jeden drab dał Kubanowi kulaka, aż się zachwiał i oba draby zniknęły w ciemnościach. Prawdopodobnie chodzi tutaj o jakiegoś podejrzanego indywidua, którym potrzeba fałszywych dokumentów.

Interview z Hlinką. Praski korespondent holenderskiego dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ miał interview z Hlinką. Hlinka oświadczył, że jest przygotowany na zasadzenie Tuki. Jeżeli Tuka zostanie uwolniony, to on zatrzyma swój mandat, jednak już wątpi, aby odgrywał ważniejszą rolę. Brakuje mu odwagi. Widać, że wynurzenia świadków w procesie Tuki godzą w samą wszechwładną partię klerikalną na Słowaczynie. O stosunkach do Czechów oświadczył Hlinka, że wśród Słowaków panuje niezadowolenie, albowiem i te najmniejsze urzędy obsadzono Czechami.

Włamanie do kasy w Cz. Cieszynie. W nocy na piątek włamano się do kancelarii mleczarni centralnej. Włamanie spostrzegł personel dopiero rano. Skonstatowano, że włamywacze musieli być dwaj, którzy nawiercili i rozpruli kasę ogniotrwałą. Skradli 12.000 Kcz i różne papiery wartościowe.

Za zabicie człowieka — trzy miesiące. 28 lipca inżynier Neusser z Nowego Jiczyna zabił samochodem na drodze robotnika Haverlanda. Stawał przed sądem krajowym w No-

wym Jiczynie. Świadkowie zeznali, że Neusser jechał szaloną szybkością, że ze środka drogi zjechał na chodnik, po którym szedł Haverland ze swą narzeczoną. H. został z tyłu podrzucony na samochód a potem gwałtownie odrzucony i zaraz zabity. Neusser zaś zgasił światło i uciekał, aby nie można było odczytać numeru samochodu. Pomimo tego wszystkiego oskarżony inżynier został skazany tylko na trzy miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Wybory gminne w Nowym Boguminie mają się odbywać w jesieni. Przygotowania są już w toku.

Zbrodniczy awanturzyca ostrawski. W niedzielę odbywała się zabawa stowarzyszenia „Siły“ w restauracji Goldbergera w Przywozie. Około północy wtargnęli na salę znani awanturzyca ostrawscy Sojkowie i wszczęli bić bawiących się. Przywołany policjant Bihel wyparł awanturników do pola, gdzie się rzucili na policjanta ze sztachtetami. Policjant w obronie własnej strzelił z browninga i zranił Emila Sojkę w rękę i piersi. Sojka zmarł we wtorek w szpitalu wskutek odniesionej rany. Reszta awanturników siedzi w więzieniu.

Obrabowani górnicy. W nocy na niedzielę śpieszyli trzej górnicy z Błędowic Dolnych do domu. Byli to: Karol i Antoni Witek oraz Psiałek. W nocy o godz. 1 na granicy szumbarzkiej napadło ich kilka drabów z zamaskowanymi twarzami. Antoni Witek uciekł, a między dwoma pozostałymi górnymi i napastnikami doszło do walki, w czasie której górników powalono na ziemię. Witkowi skradziono wpięte w kwocie 340 Kcz. Żandarmeria śledzi ten zagadkowy napad, budzący podejrzenie.

Straszną śmierć w lesie. 55-letni chałupnik Klein w Dolan koło Ołomuńca wybrał się do lasu, aby z drzew burzą powalonych ołupać korę. Kiedy cała noc niewracał, rodzina poszła go szukać. Znalaziono go wśród powalonych drzew, przebitego przez brzuch do ziemi konarem zwałonego drzewa. Nabity na gałąź do ziemi, nieszczęśliwy umierał kilka godzin, czego dowodzi rozdrapany podrost w okolicy trupa.

Straszną katastrofą samochodową w Witkowicach. Na ulicy Husyckiej uderzył motocykl, którym kierował J. Horkel, a w tyle siedział jego ojciec z samochodem ciężarowym. Skutki były straszne. Ojciec spadł pod koła samochodu, które mu rozmiażdżyły czaszkę i poniósł śmierć na miejscu. Syn jego po wypadku uciekł. Winę ponosi syn zabitego, albowiem jechał z szaloną szybkością.

Księgi zażaleń na kolejach zostaną ponownie zaprowadzone. Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie, że do tych ksiąg na dworcach może podróżująca publiczność zapisywać swa zażalenia w różnych nieprawidłowościach na kolei i niestosownym zachowywaniu się personelu podczas jazdy. Rozporządzenie nie wspomina, aby podróżujący mogli się również żalić na nieprawidłowości, wynikłe z winy samego ministerstwa. A za rządów ministra Najmana byłoby tych zażaleń co niemiara.

Znow katastrofą wycieczka samochodem. W miejscowości Levart na Słowacji z powodu zepsucia się hamulca, wpadł samochód z wycieczkowcami do rowu. Jedna kobieta została zabita a 6 osób ciężko rannych.

Ołbrzymi pożar w Ołomuńcu. W Pawłowicach przy Ołomuńcu spaliła się fabryka siodła I. i W. Briessów. Pożar groził fabryce spirytusu, jednak po uciążliwej pracy straży pożarnej i wojska udało się pożar zlokalizować. Wodę pędzono 40 wężami. Spłonęło 40 wagonów jeczmiennia. Szkody oceniają na 2 miliony Kcz. Pożar powstał od iskry lokomotywy.

Ach, ta sierpniowa pogoda! Tak ona nie dopisuje, że ludzie poczynają się troskać. Codziennie deszcze i burze, kiedy prawie deszcz jest nam najmniej witalnym gościem. Stacje meteorologiczne codziennie już od dwóch tygodni zapowiadają, że niestała pogoda jest tylko przejściowa, po której ustali się sucha pogoda. Jednak ta rzekoma przejściowość meteorologiczna jakoś długo trwa.

Za dwóch rogaczy 8 miesięcy. Gajowy Ohnheiser z lasów ołomuńskich arcybiskupstwa w Litwoli został oskarżony, że zastrzelił sobie dwóch rogaczy (sarników). Za ten czyn klasyfikowany jako kłusownictwo sąd krajowy w Ołomuńcu skazał go na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Drakońskie były kary na kłusownictwo, kiedy powiernik Larischa i

Bezczelność.

„Naše Tešínsko“ w swej nienawiści do Polaków rzuca podłe kłamstwa i denuncje. Pod tytułem: „Polski raj“ pisze, że na wystawie w Poznańskim było także kilka Polaków z Cieszyńskiego, którzy agituja wśród ludności wiejskiej, jak to wspaniale wygląda w Polsce. A Czechosłowacja to wobec Polski tylko „pouly hadr“.

Kłamco narodowo-demokratyczny! Podaj owoych Polaków, abyśmy ich mogli napiętnować za ich podłość, jak i ciebie piętnujemy.

WEZWANIE.

Upraszam wszystkich tych, którzy czują się obrażeni opowiadaniem p. Adolfiny Stoszkowej w mojej i żony nieobecności, aby raczyli się zgłosić, celem wykazania naszej niewinności.

Z poważaniem Ignacy Słowik, maszynista. (99) Karwina VI.

komory arcyks., Harbich był naczelnikiem sądu powiatowego we Frysztacie a następnie prezydentem sądu krajowego w Cieszynie — ale wtedy kłusownik otrzymywał najwyższą karę jaką znany 6 tygodni.

Samobójstwo górnika. W niedzielę popołudniu zastrzelił się w swym mieszkaniu na Zabrzku 23-letni górnik Alojzy Bartusek.

Ofiara kapieli. Przy kąpaniu w Ostrawicy utonął 13-letni sierota Rudolf Strakosz.

Masowe zatrucie wędlinami. W przytułku dla starców w Krču w Czechach po spożyciu zimnych wędlin na kolację zachorowało 110 osób na objawy zatrucia, 30 z nich poważnie. Wędliny były nadpsute.

Śmierć 5 parobków w płomieniach. W czasie zabawy ludowej w folwarku Bystrzyce pod Strzeszynem, obok Poznania, wybuchł pożar. Spłonęło 5 zabudowań gospodarczych wraz ze sprzętem i maszynami oraz 400 stogów siana.

„Do wynajęcia.“ Na domie centrali zawodowej komunistów (M. V. S.) w Pradze widnieje na całej długości parterowej napis: „Do wynajęcia“. Po rozkładzie w komunistycznej zawodowce pozostała większość lokali próżna, albowiem różne sekretariaty zostały zniesione. „Do wynajęcia“ — to widomy znak bankructwa komunistów!

Nowe antypolskie ataki Waldemarasa. Dyktator litewski wystąpił z nowym posunięciem przeciwko Polsce. Oto za pośrednictwem samego M. S. Z. zawiadomił posłów zagranicznych, aby zawiadomili swe rządy, że Polska prowadzi „manewry wojenne“ na linii administracyjnej, co jest nieprawdą.

Budowa nowego Zeppelina. Komendant sterowca Zeppelin dr. Eckener oświadczył w wywiadzie prasowym, iż zamierza w roku przyszłym wybudować nowy Zeppelin, krótszy, lecz kilkakrotnie szybszy od obecnego. Nowy sterowiec byłby zaopatrzony w 8 motorów zamiast obecnych 5, wskutek czego przy przebywaniu Atlantyku zyskanoby 12 godzin. Mógłby on przewieźć 24 pasażerów i posiadałby znacznie więcej miejsca na pocztę, której przewóz bardziej się opłaca niż przewóz pasażerów. Wkońcu dr. Eckener zaznaczył, iż rozwój transportów przy pomocy sterowców będzie wymagał kilku lat. Celem zmniejszenia kosztów ogólnych, należałoby posiadać kilka sterowców.

Ołbrzymie skarby w Persji. Dotychczas nigdy jeszcze w historii Persji nie obliczano wartości ołbrzymiego zbioru kamieni szlachetnych skarbu szacha perskiego. Jedynie niedawno, na życzenie obecnego szacha, Reza szacha Pahlawiego, został powołany komitet jubilerów francuskich i holenderskich dla oszacowania tego zbioru. Komitet obliczył, że ogólna wartość zbioru wynosi przeszło 170 milionów dolarów, wyłączając z tej sumy wartość znakomitego diamentu Daria-i-Nur, który, zdaniem jubilerów jest wprost bezcenny. Zbiór składa się przeważnie ze szmaragdów, diamentów, rubinów i pereł. Waga ich może dać pewne wyobrażenie o skarbach, posiadanych przez szacha: waga dobranych pereł wynosi 10 funtów, rubinów 12 funtów, szmaragdów 13 funtów. Największy ze szmaragdów oceniony jest na 175.000 dolarów. Tron, należący niegdyś do wielkiego Mogola w Delhi przedstawiający formę ogona pawia, znajduje się obecnie w posiadaniu szacha perskiego i jest oceniany na 50 milionów dolarów.

Skradziony list pieniężny do Polski. W Nowym Boguminie aresztowano urzędnika pocztowego Wiktora Jordana. Jordana posłano do Zebrzydowic z ambulansem pocztowym. Z zaplombowanego worka zabrał list pieniężny z Mor. Ostrawy do Krakowa z 300 dolarami (10.000 Kcz). Nikt tego nie zauważył ani przy oddawaniu poczty władzom polskim, ponieważ plomba była nienaruszona. Dopiero w Krakowie skonstatowano, że sznur na worku nie jest owinięty przepisowo i wykryto kradzież. Jordan zdołał roztrwonić tylko 484 Kcz a 281 dolarów znalazło u jego krewnych.

Osobliwe pogłoski. Prasa bulwarowa Stříbrnego i narodowo-demokratyczna doniosła jakoby prezydent republiki Masaryk miał zrezygnować z okazji swych 80-letnich urodzin dnia 7 marca 1930 ze swego stanowiska. „Lidove Noviny“ w artykule wstępnym reagują na tę wiadomość, że prezydent cieszy się zupełnym zdrowiem i nie ma powodu do rezygnacji.

Zastrzelił szofera i zabił się. Na drodze do Jablonicy w Czechach znaleziono w niedzielę rozbity samochód a w jego gruzach zabitego szofera Klementa oraz agenta Engelberta Mizera, byłego kelnera z Suchej Górnej, oraz ciężko rannego agenta Hartiga. W śledztwie udowodniono, że Mizera zastrzelił dwoma strzałami z browninga szofera, aby go obrażować i samochód zabrać. Samochód bez kierowcy stoczył się po 8-metrowej pochylni i również Mizera poniósł śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Ciężko rannego Hartiga oddano do szpitala sądu krajowego w Libercu.

Uśmiercony przez osy. Przy Piacencji we Włoszech rolnik natrafił pługiem na gniazdo ós. Nim zdołał uciec, otoczyła go chmara złośliwych owadów i kłuła żądłami. Chłop padł na ziemię i zmarł w strasznych boleściach.

Za 156.000 Kcz 10 miesięcy kryminalu. W urzędzie pocztowym Smichov w Pradze, zatrudniony od października 1925 roku 33-letni Alojzy Richter zdołał sprzeniewierzyć 156.000 Kcz. Sąd skazał go na 10 miesięcy, czyli każdy miesiąc zwartościował na 15.600 Kcz. Richter mówił, że był zbyt przepracowany i jest fizycznie chory. Lekarze stwierdzili, że jest zdrow.

Powódzie w Rumunii. Z powodu ulewnych deszczów zalała woda Kiszyniew i Potoczani w Besarabji. Wiele domów zostało także zburzonych.

Katastrofalna burza we Francji. Okolicę Franche nawiedził huragan, niszcząc katastroficznie pola. 20 gmin uległo całkowitej ruinie.

Przechodzień zmiażdżony samochodami. W Poznaniu zderzyły się na ulicy dwa samochody, pędzące z nadmierną szybkością. Przechodzący podówczas kolejarz Kulisz został przygnieciony do żelaznego słupa i formalnie zmiażdżony.

Nowe burze i pożary w Galicji. Nad wschodnią Małopolską szalały znów we czwartek burze i nawałnice, które wyrządziły wielkie szkody. W Trembowli pioruny zabiły 5 chłopców. W Husiatynie uderzył piorun do kościoła. Miasteczko Czortków zostało zatopione. 20 domów woda zmyła zupełnie. W licznych wsiach pioruny spowodowały pożary. Ogólnie zginęło 12 ludzi.

W okolicach Stanisławowa powódź wyrządziła w ubiegłym tygodniu również olbrzymie spustoszenia. Miasta Stanisławów, Bohorodczany, Sołotwina, Monasterzyska, Kutry i szereg innych stały całkiem pod wodą. W powiatach Podkarpackich stoja prawie wszystkie wsie pod wodą. 6 dzieci się utopiło. Wisłok zatopił miasteczko Bukowsko u Sanoka i pięć przyległych gmin. San również wylał i w Stanisławowie były prawie wszystkie ulice pod wodą. Ludność szukała ratunku na dachach. W zalanych wsiach utopił się prawie cały bydłostan.

Zgładził brata dla spadku. W Korneuburgu przy Wiedniu wyprężono miedziany drut przez drogę połączony z prądem elektrycznym o wysokim napięciu. Biegiem nocy trzy osoby natknęły na tę zasadzkę i poniosły śmierć na miejscu a czwarty pozostał leżąc bez świadomości. Dochodzenia organów śledczych wyszukały sprawcę w osobie Franciszka Neumayera, brata jednej z ofiar Macieja Neumayera. Maciej się chciał ożenić i żądał po ojcu pieniądze. Ojciec wskazał mu brata drugiej matki, który zarządzal obu majątkami, aby mu wypłacił 25.000 szylingów. (100.000 Kcz). Franciszek znany skąpiec, odmówił. Przyznał się, że on zastawił prąd elektryczny na drodze, którą miał wracać Maciej i która pochłonęła trzy żywoty

ludzkie. Z Franciszkiem aresztowano również jego matkę, której zachowanie się rzucało podejrzenie, że była w zмовie z nim.

Trzyniec. Jak się dowiadujemy, znana od 25 lat w naszym kraju firma Henryk Hecht wybudowała nowoczesny, w wielkim stylu, dom towarowy. Wielki wybór mebli, otoman, niaszyn do szycia, rowerów, wózków dziecięcych, wszelkiego rodzaju zegarów i wyrobów jubilerskich itd., umożliwi P. T. Publiczności z Trzyna i okolicy zakupna swoje załatwić najkorzystniej u powyższej firmy (dla zaufania godnych także na raty bez podwyżki ceny). (9.)

Fabryka szelek Fr. Macha w Bernie poszukuje zastępców.

Komunikaty.

Orłowa. Wpisy do dwurocznej polskiej szkoły stenografii i pisma maszynowego J. Dadoka w Orłowej odbywać się będą dnia 29, 30 i 31 sierpnia br. od godziny 8 do 12 w budynku własnym l. 566 obok cegielni w Orłowej. — Nauka stenografii odbywać się będzie w budynku gimnazjum realnego w Orłowej 3 razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałek, czwartek i w sobotę po ukończeniu dziennej nauki gimnazjalnej. Pierwsza lekcja odbędzie się we czwartek, dnia 5 września br.

Orłowa. Wpisy na XVII jednoroczny kurs handlowo-kupiecki przy uzupełniającej szkole przemysłowej w Orłowej odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1929 od godz. 9—12. Na kurs przyjmują się osoby obojga płci od lat 15, które ukończyły szkołę wydziałową, 3 klasy szkoły średniej, a inne osoby na podstawie egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków. Plan naukowy obejmuje materiał fachowy dla 3 kl. szkół handlowych, na podstawie podręczników dla tychże szkół. Wpisowe 25 Kcz., opłata miesięczna za przedmioty obowiązkowe Kcz. 60. Nauka rozpoczyna się 2 września 1929 a odbywać się będzie 5 razy w tygodniu popołudniu w budynku polskiego gimnazjum realnego w Orłowej. Dla dojeżdżających zniżki kolejowe. Po ukończeniu kursu otrzymują uczestnicy publiczne świadectwa. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kierownik kursów p. Stanisław Paluch, Orłowa (dom obok polskiego gimnazjum realnego). Przy wpisie należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne. Na żądanie przesyła się prospekt po nadesłaniu 2 Kcz. w znaczkach pocztowych.

Orłowa. („Stenografia Polska.“) Wszystkich interesujących się stenografią zawiadamiam, że podręcznik do stenografii polskiej dla szkół wydziałowych i zawodowych zawiera 180 str. i nadejdzie około 29 sierpnia br. Cena podręcznika „Stenografia Polska“ wynosi około 20 Kcz. Przy zamówieniach, poczynawszy od 10 egzemplarzy, uzyska się rabat. Ze względu na ciężką sytuację finansową, autor książki uprasza o łaskawe uiszczenie kwoty za podręczniki razem z zamówieniem. Oczekując zamówień kreślę się z poważaniem Józef Dadok, nauczyciel stenografii, Orłowa 566.

OD REDAKCJI.

Korespondencje z Karwiny w następnym numerze.

TANIEJ.

— Panie doktorze, ileby kosztowała operacja żony?
— Hm, najmniej jakich 500 Kcz.
— Drogo, panie doktorze, drogo. — Po-
grzeb mogę mieć za 300.

NIE SAMA.

Stasia przychodzi w odwiedziny do swej przyjaciółki Kazi i puka do drzwi.
— Otwórzcie, Kazka, to ja!
— Niemożliwe! Jestem nieubra-
— Ze mną niema nikogo, jestem sama.
— Ale ja nie jestem sama.

Z „Macierzy szkolnej“.

Na budowę „Domu Macierzy Szkolnej“ w Pol. Lutyni złożyli: Ks. Józef Kurowski, Niem. Lutynia 20 Kcz., Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach 100 Kcz., Śliwka Karol, poseł 100 Kcz., Bartnicki Maksymilian, Orłowa 20 Kcz., Greń Paweł, Poruba 20 Kcz., Szeligowa Marja, P. L. 10, Durczak Maciej, Doubrawa 10 Kcz., Woźnica Józef, Doubrawa 10 Kcz., Czerner Józef, Dzieńmorowice 40 Kcz., Dragon Franciszek, P. L. 10 Kcz., Orszulik Józef, P. L. 10 Kcz., Kopytko Piotr, Niem. Lutynia 5 Kcz., Potyszowa Elżbieta, P. L. 20 Kcz., Cieślara Emilia, Łazy 5 Kcz., Eichonbaum Maksymilian, P. L. 20 Kcz., Vogel Władysław 5 Kcz., Kudziela Józef, P. L. 50 Kcz., Żyła Jan, P. L. 50 Kcz., Szatkowski Józef, P. L. 10 Kcz., Halfar Franciszek, Rychwałd 15 Kcz., Waloszek Jan, Skrzecz 100 Kcz., Szeligowa Wiktorja, Orłowa 5 Kcz., Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Mor. Ostrawie 100 Kcz., Pastuszek Rudolf, Niem. Lutynia 10 Kcz., Niebrojowa Karolina, P. L. 10 Kcz., Gwóźdź Franciszek, Nowy Bogumin 50 Kcz., Kudziela Franciszek, P. L. 5 Kcz., Waloszek Józef, P. L. 20 Kcz., Fierla Gustaw, profesor, Orłowa 20 Kcz., Kokot Wiktor, Poruba 20 Kcz., Sztefek Ferdynand, P. L. 30 Kcz., Śliwowa Marja, P. L. 20 Kcz., Waclawik Karol, P. L. 20 Kcz., Fierla Adolf, Doubrawa 20 Kcz., Kula Adolf, P. L. 10 Kcz., Fierla Józef, Frysztat 20 Kcz., Woska Franciszek, P. L. 100 Kcz., Fierla Józef, P. L. 50 Kcz., Szynski Tefl, P. L. 50 Kcz., Kudziela Emil, P. L. 10 Kcz., Hilla Emil 100 Kcz. (i rata), Zachradka Bogumił, Poruba 200 Kcz., Giukowa Janina, P. L. 50 Kcz., Ochotnicza Straż Pożarna, P. L. 100 Kcz., Woska Franciszek, P. L. 20 Kcz., Ludowa Drukarnia Frysztat 40 Kcz., Wechsler Adolf, Orłowa 50 Kcz., Bialek Władysław, Orłowa 50 Kcz., Walowy Emanuel, Stonawa 20 Kcz., Warosch Juliusz, Nowy Bogumin 50 Kcz., Dr. Dworzak Franciszek, notariusz, Bogumin 30 Kcz., Klimscha Franciszek, burmistrz, Niem. Lutynia 20 Kcz., Solich Edward, Skrzecz 80 Kcz., II. Koło Macierzy Szkolnej Karwina-Solca 50 Kcz., Ks. Hrustický Karol, proboszcz, Niem. Lutynia 20 Kcz., Rodzina Opiekuńcza i Grono Nauczycielskie szkoły wydziałowej Karwina-Solca 100 Kcz., Dr. Wolf Leon, poseł, Frysztat 100 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Niem. Lutynia 100 Kcz., Ks. Knyps Ludwik, proboszcz, Frysztat 50 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Końska 150 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Cz. Cieszyn 50 Kcz., Zarząd Cegielni Fr. Stahenbergowej, Zabłocie 50 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Rychwałd 170 Kcz., I. Koło Macierzy Szkolnej, Karwina 50 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Frysztat 100 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Skrzecz 163 Kcz., Grono nauczycielskie polskiej szkoły wydziałowej, Karwina-Solca 80 Kcz., Zarząd Główny tow. Budownictwo, Mor. Ostrawa 70 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Łąki 50 Kcz., Halfar Józef, Doubrawa 100 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Sucha Górna 50 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej, Zabłocie 50 Kcz.

Komitet budowy składa wszystkim łaskawym ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Rowery (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYZA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.

Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Dla realności w Trzynie
poszukuje się za wolne mieszkanie i pewną dopłatę

STRÓŻA DOMOWEGO.

Pisemne zgłoszenia nadsyłać należy do Towarzystwa oszczędności i zaliczek we Frysztacie.

Przyjmuję żyto i pszenicę na wymianę za mąkę lub pieczywo.

Władysław Zawila,
piekarz
Karwina.

LOTERJA FANTOWA

która obejmuje PRZYBORY DO PISANIA, NOTESIKI, OBRAZKI, RZECZY SZKLANE, PORCELANOWE, ZABAWKI DLA DZIECI itd.

**100 SZTUK tylko
140 Kcz.**

w Ludowej drukarni we Frysztacie.

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ

JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.

CZCIGODNE

GOSPOSIE

ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKALACH SPRZEDAŻY TOWARÓW ZE ZNACZKĄ

„GEC“

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kcz. 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Uczniokami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 34.

FRYSZTAT, 23 sierpnia 1929.

Rocznik XXVII

Do polskiej szkoły!

Najpiękniejszy okres dla dziatwy — wakacje szkolne skłaniają się ku końcowi. Wkrótce zaroją się mury szkolne od dziatwy i młodzieży. Od najmniejszego dziecka, które idzie do szkoły z tabliczką, elementarzem, uplakane od strachu przed nowym światem — aż do największego ucznia, który na cały ten ruch spogląda z pewnym uśmiechem, to jedna wielka armia, przechodząca kuźnię duchową, armia, dla której szkoła jest przystanią dla czerpania nauki na całe życie.

Wszystkim dbającym o dobro swych dzieci rodzicom czy opiekunom chodzi o to, ażeby dziecko nauczyło się jak najwięcej, ażeby młodzież wychowano tak, ażeby nas pod każdym względem przerosła. Prawdziwa wiedza, prawdziwe światło nie mogą inaczej przedostać się do duszy ludzkiej, jedynie przez mowę ojcystą.

Szkoła z obcym językiem wykładowym nie jest w stanie spełnić swego zadania, dziecko w takiej szkole mało się nauczy, ale wyniesie z niej pogardę dla wszystkiego co polskie, co nasze, a rodziców Polaków będzie się kiedyś wstydziło.

Jak każdemu narodowi, tak i nam Polakom, oderwanym od swej Macierzy, chodzi o to, aby w duszach naszych dzieci pobudzić miłość do szkoły, ufność do nauczyciela, chęć do postępów w nauce i towarzyskość wobec współuczniów. Jedynie polska szkoła może godnie spełnić swoje zadanie wychowania światłego pokolenia. W walce o prawa narodowe ludności polskiej szkoła jest najprzedniejszą bronią. Wrogi szowinizm, chcący kosztem słabszego powiększyć swe szeregi, kieruje swoje ostrze przeciwko naszemu szkolnictwu, chce wytrącić nam broń z ręki, rabując dusze dziecka.

Chmara agitatorów poluje na łatwowierność rodziców i namowami, groźbami i obietnicami wywiera wpływ, aby zapelnili puste olbrzymie gmachy szkół czeskich polskimi dziećmi.

Corocznie, przed zapisami szkolnymi na terenie Śląska odbywają się „targi” o dzieci w wieku szkolnym. Przedmiotem tych są niestety wyłącznie dzieci polskie. Czesi i Niemcy dokładają wszelkich starań, ażeby zdobyć je do swych szkół, korzystają z naszej słabości, **albowiem świadomość narodowa nie ogarnęła jeszcze wszystkich Polaków.**

W społeczeństwie naszym jest wielki procent ludzi uświadomionych, dbających o los swych dzieci, bardzo dużo jest wszak takich, którzy ulegają namowom agitatorów i pozwalają się bałamucić. Wszak nie spotykamy się tu ze zjawiskami, aby dziecko czeskie czy niemieckie uczęszczało do szkoły polskiej. A jednak na drugiej stronie widzimy, że w gminach polskich szkoły czeskie świeciłyby pustkami, gdyby nie było tam dzieci polskich rodziców.

Pobudzać świadomość narodową i klasową wśród najsłabszych warstw ludności polskiej to niezbędna potrzeba.

Okres przed zapisami szkolnymi nie będzie targiem o duszę naszego dziecka, jeżeli energicznie odeprzemy zakusy czeskich czy niemieckich szowinistów, kupujących czy ogłupiających naszych rodziców.

Przed zapisami szkolnymi nie powinny Polaków cechować niezdecydowanie czy chwiejność. Jeżeli stanimy hardo na stanowisku takim, jak inne narody, że: dziecku należy się tylko szkoła w języku macierzyńskim, ustana namowoy i groźby względem rodziców przed zapisami, ustanie to „targowisko”.

Wywierany terror zemści się na samych jego sprawcach!

Chcemy, aby dzieci nasze nie skarłały duchowo, chcemy je wychować na wolnych obywateli, dzielnych i ludzi świadomych swoich praw, a dlatego wbrew wszystkim wrogom zapiszemy je do szkoły polskiej. Wychowanie

zastępów oświeconych działaczy robotniczych jest dla klasy robotniczej gwarancją poprawy bytu i dlatego wszyscy robotnicy polscy muszą zrozumieć całą doniosłość swej szkoły macierzyńskiej.

Zadaniem świata pracy winno być wychowanie nowego człowieka; pracownika oświeconego, przygotowanego do budowy nowego świata.

Uświadomiony polski robotnik nie odstąpi od swoich praw, nie zaprzeda swoich dzieci, nie opuści swojej polskiej szkoły! Żadne polskie dziecko nie powinno chodzić do szkoły innej, jak tylko do polskiej!

Jałmużna dla starców!

Przed wypłacaniem państwowych zapomóg starczych.

Biedni starcy, staruszki do pracy niezdolni, doczekali się wypłaty państwowej zapomogi starczej. Niestety bardzo skromny to zasiłek wynoszący zaledwie 500 Kč rocznie. Do tej jałmużny są zobowiązane gminy dopłacić 10 najwyżej 20 procent, tak, że zapomoga starców wraz z dodatkiem gminnym wynosić będzie **najwyżej 50 Kč miesięcznie!**

Biorąc pod uwagę obecne czasy ogromnej drożyzny środków do życia jest to niezmiernie mało. Panu ministrowi opieki społecznej ks. Šramkovi przy wypracowywaniu ustawy dotyczącej państwowych zapomóg starczych, chodziło widocznie o utrzymanie żebroty, czyli możliwości udzielania t. zw. miłosierdzia chrześcijańskiego wobec biedaków. Inaczej nie byłby się przeciwstawiał tak energicznie projektowi ustawy wypracowanej przez socjalnych demokratów, która by gwarantowała starcom zapomogę znacznie większą, chociaż w kwocie

równej najniższemu zasiłkowi starców według ustawy ubezpieczenia społecznego.

Obecna koalicja uchwalając tą jałmużną dla starców nie zważała na położenie starców, nie wzięła pod uwagę, że nawet w małej Austrii ustawa przyznaje starcom zasiłek w podwójnej wysokości. Lecz nawet te jałmużny zależne są od decydujących czynników, którym powierzono czynić dochodzenia czy rzeczywiście starzec na to zasługuje.

Zapomogi mają być wypłacane z dniem 1 września b. r. Będą wypłacane kwartalnie z góry na podstawie wykazów płatniczych urzędów powiatowych. Wypłaty przeprowadzą krajowe urzędy finansowe.

Jest obowiązkiem naszym, by starcom udzielić pomocy i rady przy uzyskaniu tej jałmużny, aby nie byli szykanowani dopłatą gminną, względnie, aby im bezpodstawnie nie czyniono przeszkód

Wielka katastrofa górnicza.

W piątek ub. tygodnia wydarzyła się na kopalni „Hildebrandt” w Nowej Wsi na polskim Śląsku Górnym katastrofa wskutek wybuchu gazów, od którego zapalił się miał węglowy. Na miejscu, gdzie nastąpił wybuch, pracowało 16 górników, zaś w pobliskim korytarzu 6. Na skutek pożaru i kłębow dymu i czadu natychmiastowa akcja ratunkowa była uniemożliwiona. Dopiero specjalne drużyny ratownicze w maskach zdołały o godz. 3 popołudniu wydo-

być zweglone zwłoki 3 górników z ogniska wybuchu oraz 1 ciężko rannego i 5 lżej rannych robotników, pracujących w pobliżu.

Co do reszty górników, to jest 13, kolumna ratownicza nie mogła ich narazie odszukać. W każdym razie niema nadziei znalezienia ich przy życiu.

Jest to jedna z największych dotychczasowych katastrof górniczych na Śląsku Górnym.

Zbrodniczy napad „Heimwehry”.

W St. Lorenz w Styrii obchodzili niemieccy, towarzysze dziesięcioleci jubileusz organizacji. Ostawiona „Heimwehra” (organizacja niemieckich faszystów) obsadziła miejsce uroczystości i napadła na socjalnych demokratów a nawet zażądała od żandarmerji zakazu odbycia zgromadzenia socjalistycznego i postawiła ultimatum z terminem 10 minut, co było tylko zwy-

kłym szwindlem. Klerykalni „Heimwehry” napadli na socjalistów, przerwali kordon „Schutzbundu” i powstała formalna bitwa. „Heimwehry” mieli do dyspozycji ogromne zapasy broni a nawet ustawili karabiny maszynowe. Z wieży kościoła strzelano na socjalistów. Powstała straszliwa panika. Kobiety i dzieci walały się w prochu. Robotnicy zmuszeni byli bronić się

Szan. Pan
Tadeusz Rejger, poseł,
CIESZYN. Polska.

sztachetami i kamieniami. Dżicz „Heimwehr-ska“ biła bagnetami, pałkami, łopatami oraz strzelała z rewolwerów. Miejscowa fara służyła za koncentrację dla dżiczy „Heimwehr-skiej“. Klerykalna banda krzyczała: Dziś musi się polać krew socjalistyczna. Na obronę robo-

tników przybyła milicja „Schutzbund“ i na placu bitwy pozostało kilka zabitych oraz 55 rannych.

Tak to prowokują klerykali małej Austrijskiej robotników socjalistycznych!

Przed zapisami szkolnymi.

Znowu nadchodzi czas, kiedy to każdy ojciec i matka, mający dzieci w wieku szkolnym, będą musieli zapisać je do szkoły. Znowu nadchodzi okres, kiedy to różni agenci i agitatorzy zwracają się do naszych ludzi, ażeby swe dziecko dali zapisać do szkoły czeskiej lub niemieckiej. Owszem, jest prawda, że agitatorów tych jest już dzisiaj mniej, aniżeli było ich przed paru laty, ale przecież jeszcze są. Chociaż nie występują oni jawnie i otwarcie, ale gdzie tylko mogą czy to obietnicami, czy też groźbami, chcą wpłynąć na naszych ludzi, ażeby ci dali zapisać dziecko swoje do szkoły obcej, a nie do polskiej.

Agitatorzy ci używają różnych argumentów, na podstawie których rodzice polscy powinni oddać swoje dzieci do szkoły czeskiej. Jednym z takich argumentów, to twierdzenie, że my Ślązacy nie jesteśmy Polakami, lecz polszczone Morawcami.

Argument ten nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, albowiem twierdzenie to zostało już dawno obalone przez samych uczonych czeskich, którzy zajmowali się bezstronnie historią Śląska, a nie z poglądów szowinistycznych. Że twierdzenie takie jest fałszowaniem prawdy, nie potrzebujemy nawet ani powoływać się na uczonych, lecz najlepszym tego dowodem są nazwiska rodzin śląskich, śląskich rzek, wiosek, nasze narzecze śląskie i dużo jeszcze innych dowodów, które świadczą o tem, że lud nasz jest polskim. Jeżeli powołują się na to, że dawniej były na Śląsku szkoły morawskie a w kościołach lud modlił się po morawsku, to jest jeszcze większym dowodem polskości tego ludu, bo pomimo, że chodził do szkoły morawskiej a w kościele modlił się po morawsku, to w domu nie mówił po morawsku, lecz po polsku, w narzeczu śląskim. Takich ludzi mamy na Śląsku jeszcze dosyć dużo, którzy chodzili do szkoły „morawskiej“ a przecież po morawsku nie mówią. O tem wszystkiem dałoby się bardzo wiele napisać, lecz brak na to miejsca.

Drugim takim argumentem jest, że obywatel zamieszkały w Republice Czeskosłowackiej, powinien dzieci swoje oddać tylko do szkoły czeskiej. Argument bardzo dobry, a nie zastanawiając się nad nim, byłoby trzeba do niego się zastosować. Lecz my twierdzimy znowu, że powinniśmy brać przykład z innych i tak postępować, jak postępują np. Czesi lub Niem-

cy. Dlaczego Niemcy na podstawie tego argumentu nie oddają swoich dzieci do szkoły czeskiej w Czechosłowacji lub w Polsce do szkoły polskiej? A teraz zapytamy się samych tych szowinistów, którzy nam coś podobnego wmawiają, dlaczego Czesi w Niemieckiej Austrii nie posyłają dzieci do szkół niemieckich, dlaczego 40.000 Czechów w Polsce na Wołyniu nie posyła swych dzieci do szkół polskich? Jak w Niemieckiej Austrii, tak też i w Polsce Czesi bronią swych szkół a swoje dzieci w tych krajach posyłają do szkół czeskich, trzymając się zasady Komensky'go, że czeskie dziecko należy do czeskiej szkoły.

I my, Polacy, musimy naszych rodziców uświadamiać, że polskie dziecko należy do polskiej szkoły. Dzisiaj wprowadzić niema takiego naporu na naszą ludność, jaki był jeszcze przed paru laty. Czynią to jeszcze dziś szowiniści, wpływając na naszych ludzi groźbami, jak np. czyni to „Mor. sl. denik“ wobec kolejarzy oraz „narodni sdrufeni“. Jednak nasi ludzie nie powinni mieć z tego powodu strachu, nie powinni ulegać.

Dzisiaj już cośkolwiek sytuacja się zmieniła, ponieważ większość rozumnych Czechów nie jest zatem, ażeby dzieci polskie zmuszano posyłać do szkoły czeskiej i tam je czechizowano.

Z drugiej strony ci sami Czesi zarzucają nam, że rodzice nasi za dużo dzieci posyłają do szkół niemieckich, gdzie się znowu germanizują. W tym wypadku Czesi mają słuszość, że ludność nasza nie docenia wychowania dziecka w języku macierzystym. Ale i w tym wypadku decyduje często nacisk szowinistów czeskich.

Pewnego razu, podczas przemówień zdarzył się wypadek, że jeden z wybitnych Czechów powiedział: „Republika Czeskosłowacka nie cierpi rengatów, nie chce ażeby czeskie dzieci dalej germanizowano, lecz nie żąda też, ażeby niemieckie lub polskie dzieci chodziły do szkoły czeskiej — i tam się czechizowały. Ustawy czeskosłowackie są tak wypracowane, że dają możność każdemu obywatelowi wychować dzieci swoje w ojczystym języku, i nie robić z dziecka renegata. Republika Czeskosłowacka nie może swojej przyszłości budować na renegatach, którzy, jeżeli są zdolni sprzedać swoje własne przekonania narodowe, są także w stanie na każdym kroku zdradzić

swoje państwo — swoją ojczyznę. Republika Czeskosłowacka może budować swoją przyszłość tylko na obywatelach pewnych, uczciwych, stałego charakteru, a takich wychować może tylko szkoła; a to szkoła w języku macierzyńskim.“ To są słowa jednego z wybitnych Czechów, lecz — z przeproszeniem! — nie Czechów z „Mor. sl. denika“, ponieważ ci są zupełnie innego zdania.

Nasi rodzice powinni słowa te wziąć pod uwagę, i nie wystawiać się uczciwym Czechom na pośmiewisko, lecz powinni dzieci swe posłać do szkoły polskiej, przez co zjedną sobie i odpowiednio poważanie. Dzisiaj, kiedy już większość tak po stronie czeskiej, jak i po stronie polskiej dąży do nawiązania przyjacielskich stosunków pomiędzy Czechami i Polakami, nie powinni rodzice polscy mieć strachu przed jakimś tam prześladowaniem lub wyrzucaniem z pracy za to, że swoje dzieci posyłają do szkoły polskiej. Stosunki się już coraz więcej wyjaśniają, o czem najlepiej świadczy założenie klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie, wycieczki Polaków do Czechosłowacji, Czechów do Polski, jak np. do Poznania, Warszawy, Krakowa itd. Zatem wielu rodziców polskich nie potrzebuje mieć jakichś wymówek na przymus posyłania dzieci do szkół czeskich. Jeżeli jeszcze dzisiaj rodzice polscy posyłają dzieci do szkoły czeskiej lub niemieckiej, czynią to z braku uświadomienia, słabego charakteru, lub też z pobudek czysto materialnych, to znaczy za jakiś ochłap.

Zwracamy się zatem do rodziców polskich: Chcecie, ażeby Wasze dziecko było wychowane na obywatela o stałym charakterze, posłajcie je do szkoły polskiej! Chcecie, ażeby Was poważano i szanowano, uszanujcie swoją narodowość przez posłanie dziecka do szkoły polskiej! Jeżeli nie chcecie, ażeby zamiast zapisów do szkoły, był handel duszami Waszych dzieci — zapiszcie swoje dzieci do szkoły polskiej!

Rodzice polscy! Weźcie sobie przykład ze samych Czechów, którzy liczebnie wynoszą zaledwie czwartą część liczby Polaków, a mimo tego nie oddają swojego dziecka w Polskę do szkoły polskiej, dlatego rodzice polscy w Czechosłowacji powinni oddać swoje dzieci tylko do szkoły polskiej!

Niepokoje na Wschodzie.

Krwawe walki na granicy chińsko-rosyjskiej.

Według doniesień dzienników z Szanghaju, nadeszły wiadomości z frontu mandżurskiego, według których odbywają się tam nowe gwałtowne walki graniczne pomiędzy oddziałami sowieckimi i chińskimi. W odległości około 16 mil na południe od stacji Pogranicznaja doszło do dwugodzinnej walki, w przebiegu której padło 4 Chińczyków oraz 12 Rosjan. Na północ od Jaraimowa oddział kawalerii czer-

KAROL CAPEK.

JASNOWIDZ.

— Wie pan panie prokuratorze, to nie jest zwykły grafolog. Wystarczy dać mu jakieś pismo w otwartej kopercie. On nie zaglądając do wnętrza wkłada palce do koperty i przesuwając po piśmie, a po chwili opisuje cały charakter autora i z zupełną dokładnością odgaduje jakim jest. Włożyłem do koperty list staro p. Weinberga, a on poznał wszystko, nawet to, że Weinberg ma cukrzycę i chce zbankrutować. Cóż pan na to?

— To, że zapewne znał starego Weinberga — odparł prokurator chłodno.

— Ależ on nie znał nawet jego pisma — powiedział p. Janowicz zirytowany. — Powiada, że każde pismo posiada swój fluid, który z łatwością daje się ująć. Mówi, że to jest zjawisko czysto fizyczne, podobnie jak radio. To nie jest oszustwo, książę Karadagh nie bierze pieniędzy za swoją sztukę. Pochodzi podobno z bardzo bogatej rodziny z Baku.

— Humbug — odpowiedział prokurator państwa. — Gdyby coś na tem było, toby już dawno było wiadome, czyż pan nie jest tego samego zdania?

— A jeżeli widziałem to na własne oczy? On dziś wieczór będzie u nas, proszę przyjść także i przyjrzeć się temu człowiekowi. Jeżeli jest oszustem, to pan przecież natychmiast spostrzeże pana chyba nikt nie oszuka.

— Nie, tego nikt nie potrafi — powiedział prokurator skromnie. Przyjdę więc. Założmy się że zdemaskuję oszusta.

Należy wyjaśnić, że pan prokurator — dokładniej mówiąc, pierwszy prokurator państwa, dr. Klapka, ma wnieść oskarżenie przed najbliższym sądem przysięgłych w procesie Hugona Müllera, oskarżonego o skrytobójcze morderstwo.

Hugo Müller, fabrykant i milioner został obwiniony o to, że ubezpieczył swego brata na bardzo wysoką sumę, poczem podczas wspólnej przejeżdżki łódką utopił go. Ponadto został oskarżony o to, że przed laty usunął z drogi swoją kochankę, na co jednak dowodów nie było.

— To oszust — zdecydował po cichu prokurator, gdy wieczorem znalazł się w obliczu jasnowidza.

— Książę Karadagh — przedstawiał pan Janowicz, wysokiego mężczyznę w okularach, którego twarz przypominała mnicha tybetańskiego.

— Możemy zacząć, książę, pan dr. Klapka przyniósł pisma, proszę oto jest...

— Dziękuję — odparł jasnowidz znużonym głosem, wziął pismo i zamknawszy oczy obrał je między palcami.

Nagle zadrżał i pokiwał głową.

— Osobliwe — mruknął.

Potem wsunął cienkie swoje palce do koperty i zdrętwiał. Żółtawa twarz stała się o słaby odcień bledszą. W pokoju panowała cisza, tak że słyszało się tylko ciężki oddech Janowicza.

Wąskie usta księcia drżały i skrzywiły się kropie potu wystąpiły mu na czoło.

— Nie mogę wytrzymać — syknął i wyciągnął palce z koperty.

Otarł pot z czoła, napił się wody ze szklanki i począł głuchym głosem.

— Człowiek, który to pisał, posiada siłę, ale... — szukał widocznie wyrazu — siłę która się zaczyna, czyha. To jego czyhanie jest okropne.

Krzyknął i upuścił kopertę na stół.

— Nie chciałbym mieć w tym człowieku wroga.

— Dlaczego — zapytał prokurator. — Czy popełnił co złego?

— Nie pytajcie — prosił jasnowidz. — Mogłoby popełnić wszystko możliwe, rzeczy wielkie i małe. Jest w nim potężna wola... powodzenie... pieniędzy... Ten człowiek nie zawahałby się, gdyby szło o życie bliźniego. O nie, to nie jest zwyczajny zbrodniarz. Tygrys także nie jest zbrodniarzem, tygrys to wielki pan...

— Poza złem i dobrem — mruknął prokurator państwa.

— To są tylko słowa, — odparł książę. — Nikt nie stoi poza, czy ponad złem i dobrem. Ten człowiek ma swoje osobiste pojęcia moralne. Nikomu nie jest dłużny, nie kradnie nie kłamie. Gdy zabija, to czyni to jakby zapowiadał: szach mat Gra, ale gra dobrze.

Jasnowidz wyteżył myśl.

— Nie wiem, ale widzę przed sobą staw

wonej przekroczył granicę, przyczem przyszło do walki z oddziałem chińskim, w wyniku której padło 2 zabitych i 6 rannych, zaś 10 mieszkańców miasta zostało rannych.

Białogwardziści atakują.

W sobotę wieczorem chiński oddział białogwardzistów przekroczył granicę sowiecką w rejonie miasteczka Połtawskoje i, otoczywszy posterunek sowiecki, znajdujący się w odległości 3 km od granicy, zaczął go ostrzeliwać z karabinów maszynowych. Atak ten został wkrótce odparty przez przybyły na pomoc oddział wojsk sowieckich.

Jakie oddziały rosyjskie przekroczyły granicę.

Agencja Reutersa podaje komunikat urzędowy władz chińskich, donoszący, że oddziały rosyjskie w sile 10.000 ludzi, uzbrojonych w karabiny maszynowe i 30 dział polowych przekroczyły wczoraj granicę chińsko-sowiecką, po obu stronach stacji Mandżurja.

„Rodobrana“ na robotników.

Proces w Bratysławie obfituje w różne niespodzianki nie tylko z partii ludackiej ale też wchodzi i za kulisy rządu kapitalistyczno-klerikalnego. Kurs jaki nastał wśród tego rządu jest nader charakterystyczny.

Słowacka partia klerikalno-ludowa z Hlinką na czele, założyła sobie — pono do celów samoobrony — formację nawpół wojskową „Rodobraną“, która później prawie że się całkiem rozsypała. Dopiero w roku 1926, jak to powiedział świadek poseł Machaček na rozprawie, odżyła na nowo, albowiem na Słowaczczyźnie krążyły wieści o socjalistycznym puczu. To ponowne ożywienie „Rodobraną“ powstało na podstawie tajnej uchwały rządu, albowiem „Rodobrana“ miała być użyta przeciw socjalistom, tak jak oddziały konnicy agrarnej!

Historja w jakimś planowanym przewrocie socjalistycznym była zmyśloną arabską bajką, aby tylko zamaskować postępek rządu t. j. organizację „Rodobraną“. Dla obszarów na zachód i północ od granicy słowackiej istnieje już chłopstwa konnica wśród której pracują aktywni oficerowie jako instruktorzy. Ona to miała być przygotowana wraz „Rodobraną“ do wojny z klasą robotniczą — jak wygadał poseł Machaček. I to działa się pod patronatem i na rozkaz obecnego rządu!

Tego zapomnieć nie wolno.

I dziennikarze zagraniczni przysłuchują się, jak to rząd republiki pono demokratycznej przygotowuje formacje chłopskie przeciw

wrogowi wewnętrznemu — klasie robotniczej — jak gdyby wojsku już nie ufał. Czyż trzeba większej kompromitacji obecnego rządu agrarno-klerikalnego — jak zabezpieczanie się od walki z wrogiem wewnętrznym, klasą robotniczą, która w tem państwie przemysłowym stanowi największy odłam ludności republiki.

Jubileusz niemieckiej partii soc. dem.

Niemiecka partia soc. dem. w Czechosłowacji obchodziła w dniach 15—19 sierpnia w Karlsbadzie dziesięciolecie swego istnienia. Imponująca to była uroczystość.

Niemiecka partia socjalno-demokratyczna skonsolidowała się rychło, zdołała odeprzeć zamachy szowinistycznych czynników mieszczanńskich, jakoteż odeprzeć zdradzieckie próby rozbicia partii przez komunistów. Partia stoi dziś na czele niemieckich organizacji w Czechosłowacji, silna, jednolita, gotowa do nowych walk! Potężna organizacja niemieckiej młodzieży socjalistycznej jest gwarancją przyszłości partii.

Uroczystości jubileuszowe urządzono też w mieście, gdzie partia ma bezwzględna przewagę. Karlsbad godnie przyjął uczestników. Ustawiono bramy triumfalne, domy udekorowano czerwonymi flagami, ludność robotnicza wyszła masowo na ulicę.

Zjazd jubileuszowy partii odbywał się w sali teatru. — napisy: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ widniały w sześciu językach. Brało w niemi udział 1.200 osób. Obecni byli towarzysze: Steling za Międzynarodówkę socjalistyczną i niemiecką partię soc. dem., Edlersch za austriacką soc.-demokr., Czapiński za P. P. S. w Polsce, Oudegest za Międzynarodówkę zawodową i Holandję, Peyer za Węgry, dalej delegat Ukrainy i Francji, za czeską soc.-dem. Klein, za PSPR. tow. Chobot.

Przemówienia przedstawiceli partji oklaskiwano gorąco, zwłaszcza przemówienie posła Kleina, który podkreślił konieczność zbliżenia wszystkich robotników w republice i przemówienie zakończył słowami, że w Czechosłowacji trzeba zmienić hasło Marksa: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ na hasło: „Proletariusze wszystkich narodowości w Republice Czechosłowackiej złączcie się!“

Interesujące przemówienie wygłosił wódz niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji tow. dr. Czech. (Podamy go w następnym numerze.)

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Pieśni Pracy“.

Wieczorem odbył się imponujący pochód z pochodniami, który wyruszył na ulice miasta w sile około 40.000 ludzi.

Przegląd polityczny.

Czeskie uznanie dla Polski. Cała prasa czechosłowacka zamieszczała obszernie sprawozdania ze zjazdów międzynarodowych, odbytych w Polsce, jako to: ze zjazdu chirurgów, dermatologów, chemików. Wszystkie sprawozdania cechuje zadowolenie z prawdziwie gościnnego przyjęcia gości zagranicznych, oraz z dobrej organizacji zjazdów i wysokiego ich poziomu naukowego.

Polska w zarządzie Banku Międzynarodowego. Koła oficjalne potwierdzają wiadomość, że Polska będzie miała jedno miejsce w radzie administracyjnej Banku Międzynarodowego, który zostanie ukonstytuowany w wyniku obecnej konferencji haskiej, dla przelewu sum, należnych od Niemiec z tytułu odszkodowań.

Dziesięciolecie powstania Górnolazaków. W ubiegłą niedzielę obchodzono uroczystości dziesięciolecie wybuchu powstania na Śląsku Górnym w Katowicach. W obchodzie tym brał udział prezydent Polski Mościcki, sfery wojskowe i niezliczone masy publiczności z całego kraju.

Reparacje dla małych państw. Dzienniki donoszą z Hagi: W kołach delegacji czechosłowackiej słychać, że konferencja haska ustalić ma na podstawie planu Younga kwotę reparacyjną dla zadowolenia postulatów wszystkich państw wschodnich, które zgłosiły pretensje reparacyjne. Kraje te miałyby następnie podzielić się sobą ogólną sumę reparacyjną. W ten sposób zostałyby pretensje reparacyjne Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Jugosławii i Grecji oddzielone od ogólnego zagadnienia reparacyjnego. Dr. Beneš sądzi, iż po regulacji zagadnienia reparacyjnego państw wschodnich przez konferencję haską, odbyłaby się druga konferencja reparacyjna, prawdopodobnie w Pradze, celem obradowania nad szczegółami podziału sumy reparacyjnej pomiędzy państwa wschodnie.

Porozumienie co do Nadrenji? Biuro Wolffa sygnalizuje z zastrzeżeniem wiadomość z Paryża, że doszło do półoficjalnego porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami w sprawie ewakuacji trzeciej strefy okupacyjnej. Niemcy życzyły sobie wprowadzić, ażeby ewakuacja trzeciej strefy nastąpiła wcześniej, jednakże przyjęły zasadniczo jako najpóźniejszy termin ewakuacji lipiec 1930.

Doprawdy jednolity front! W jesieni ode-

a na nim czółno.

— Dalej — przerwał prokurator, westchnąwszy ciężko

— Dalej już nic dojrzeć nie mogę: wszystko jak we mgle. Szczególnie mgliste w porównaniu z olbrzymią, bezwzględną wolą zawładnięcia łupem. Ale w tem niema namietności, jest tylko rozsądne rozważanie każdej drobnostki, podobnie, jak gdy ktoś rozwiązuje zadanie techniczne. Taki człowiek nigdy nie czyni sobie wyrzutów, tak jest pewny siebie. Człowiek który wszystko zgóry oblicza, cieszy go, że się go boją. Jasnowidzący zwilżył usta wodą.

— Ale jest też komedjantem. Karjerowiczem pozującym. Chciałby świat zadziwić. Dość — zmęczony już jestem.

— Ten pański jasnowidz, naprawdę jest straszny, panie Janowicz. — Prokurator był okropnie wzburzony.

Przedstawił portret, całkowity, doskonały: silny i bezwzględny. Skończony gracz w swej grze; mózg przygotowujący na rozum czyny swoje, nie znający wyrzutów sumienia. Gentleman, przytem komedjant.

— Więc widzi pan — odrzekł z zadowoleniem p. Janowicz — czy nie mówię panu? To był list robotnika tekstylnego, czy tak?

— Nie, to był list Hugona Müllera bratobójcy. Czy pan słyszał, jak książę mówił o łódce na stawie. Z łódki tej Müller rzucił brata swego do stawu.

— Czy tak? dziwił się p. Janowicz — byłbym przysiągł, że to tamten łotr. Czy pan nie mógłby mi dać chwilę tego listu? Nigdy jeszcze nie widziałem pisma mordercy.

— Chętnie — powiedział prokurator i wy-

ciągnął list z kieszeni... To zresztą nader zajmujący list, dodał i wydobył papier... To znaczy... twarz prokuratora pobiła... — list ten należy do aktów... nie wolno mi go pokazać. Dalsze słowa wymamrotał niezrozumiale.

Pan prokurator szedł do domu i nie zauważył nawet, że deszcz lał jak z cebra.

— Co za osioł ze mnie, co za idjota, — wymyślał sobie samemu — oto w pośpiechu, zamiast listu Müllera, zabrałem z aktów własne swoje pismo; uwagi moje w związku z oskarżeniem i wsunąłem je do koperty. Dureń ze mnie. Więc to był mój charakter, który z pisma wyczytał. No, czekaj szachraju, już ci pokażę.

— Zresztą — uspokoił się prokurator po chwili — nie było nic tak złego w tem, co mi powiedział. Duża siła. Olbrzymia wola. Niezdolny do żadnego świństwa. Określone pojęcia moralne. To wszystko wcale pochlebne. A to, że nigdy sobie nie czynię wyrzutów? Tego chwala Bogu nie mam potrzeby robić. Spełniam swoje obowiązki. Ale to, że jestem komedjantem, to nie prawda, książę jest oszustem. Nagle przystanął.

— Naturalnie wszystko co ten drab mówi, może się odnosić do każdego innego. Komunął. Każdy człowiek jest trochę komedjantem i karjerowiczem. Ten kawał poległ na tem, aby każdy w tem mógł poznać siebie i by każdy myślał, że ten drugi nim jest.

— Tak to jest, zdecydował prokurator rozpiął parasol i energicznym, równym krokiem podążył ku domowi.

— Jezu! — skarżył się przewodniczący zdejmując togię — Znowu bez końca to się ciągnęło. Nic dziwnego, że prokurator mówił przez dwie godziny, ale wygrał. Z tak słabych poszlak potrafił Müllerowi ukreślić sznur, to się nazywa sukces. Ale mówił, naprawdę świetnie. Szczególnie udało mu się charakterystyka Müllera: to nie jest zwykły zbrodniarz, on niezdolny jest do brudnej sprawki, nie kłamie nie kradnie, ale gdy zabija, to jakby zapowiadał: „szlach mat“. Nie morduje z namietności, lecz z chłodną rozważą, jak gdyby rozwiązywał zadanie lub zagadnienie techniczne. To z tygrysem było może nieco teatralne, ale przysięgałbym, że się podobało.

— Morderca — mówił jeden z przysięgłych — najpewniej nie robi sobie wyrzutów, jest tak pewny siebie, nie obawia się swego sumienia.

— Albo też uwaga psychologiczna, mówił dalej przewodniczący, umywając ręce, że jest komedjantem, karjerowiczem, pozerem, który chce świat zadziwić swoimi czynami.

— Hugo Müller, dwunastu głosami został uznany winnym dziwił się jeden Ktoby to był pomyślał. Nie chciałbym z Klapki zrobić sobie wroga.

— Jemu sprawia radość. jeżeli wrogowie się go boją — zaznaczył wotant.

— Trochę jest zarozumiały — mówił po namyśle przewodniczący. Ale ma silną wolę, olbrzymią siłę, ale... Przewodniczący nie znalazł odpowiedniego wyrazu... — no chodźmy na obiad.

dą się w Prusiech wybory gminne. Komuniści występują w wielu miastach z trzema listami kandydatów. Obok oficjalnych komunistów kandyduje lewica (leniniści) oraz trzecia grupa Brandlera.

Groźne wieści z dal. wschodu. W ostatniej chwili doszły wiadomości o napadzie wojsk rosyjskich na teren chiński. Donoszą, że Chińczycy mają 200 zabitych i mnóstwo rannych.

Awantury w Jerozolimie na tle „powstania żydów“. Z okazji rocznicy zburzenia Jerozolimy (15 sierpnia) rozeszły się wśród Arabów pogłoski o planowanym powstaniu żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili masowy pochód pod tak zw. „mur płaczu“. Pochód ten trwał od wieczora aż do godz. 3 rano. Żydzi postanowili na masowym wiecu domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie. Po południowej modlitwie w świątyni Omara w przeddzień święta Mahometa, wtargnęło kilka tysięcy Mahometan pomimo protestów żydowskich na plac modlitwy pod tak zw. „mur, płaczu“. Arabowie spalili modlitewniki żydowskie, oraz zburzyli ołtarze żydowskie. Sytuacja między ludnością żydowską a arabską jest bardzo naprężona.

Bankructwo komunistów.

Twierdzono przed miesiącem, że persekucje policji, zawieszanie wydawnictw komunistycznych są dla politbiura bardzo na rękę, albowiem policja uchroniła prowodyrów komunistycznych od przyznania się jawnie do bankructwa. Dzięki policji kontynuują oni tajnie bankructwa. Racja ta obecnie potwierdziła się co do joty.

Po miesięcznym zawieszeniu miał się znów we czwartek ukazać centralny organ komunistów „Rude Pravo“. Każde czasopismo po takiej persekucji wychodzi manifestacyjnie, okazale. Lecz „Rude Pravo“ nie wyszło wcale. Drukarnia komunistyczna, której właścicielem jest niejaki Hoffmann, członek opozycji komunistycznej, odmówiła drukowania „R. Prava“, dopóki nie zapłaci starych długów w wysokości 160.000 Kcz. Bez pieniędzy niema muzyki. Dopiero z końcem ubiegłego tygodnia „niekompromisowi“ komuniści znaleźli przytułek w burżuazyjnej drukarni „Grafia“ w Pradze, gdzie obecnie wydają swoje pismo.

Ochrona zaopatrzenia ojcowskiego.

Rząd czeskosłowacki przygotowuje projekt ustawy, która będzie chroniła i zabezpieczała obowiązek utrzymywania ślubnych i nieslubnych dzieci oraz żony. Wielu niedobrych małżonków i ojców, drogą cywilną, przy pomocy przebiegłych adwokatów, usuwa się od tego obowiązku. Ustawa taka ukaże się w następstwie nieuregulowanych stosunków, które można będzie ująć w statystykach komisji powiatowych opieki nad młodzieżą oraz sądów opiekuńczych. Ustawa nasamprzód przewiduje postępowanie karne wobec osób, które umyślnie zaniedbują swój obowiązek troszczenia się o małoletnich, którym zagraża wykoślenie.

Kto nie spełni zadość swego obowiązku wobec małoletnich lub innej podległej mu osoby, usunie się od obowiązku ich żywienia i troszczenia się, aby cierpiały biedę, ten będzie karany srogim aresztem od 1 tygodnia do 6 miesięcy z utratą prawa wyborczego.

Ustawa obejmować będzie również środki do powinności alimentacyjnej ojców, obowiązanych do żywienia małżonków i pracodawców. Celem łatwiejszego wydobycia należytości alimentacyjnych można już będzie zgóry na rok przewidzieć zabezpieczyć alimenty drogą zajęcia egzekucyjnego. Te postanowienia mają na celu zapobiec niewypelnianiu obowiązków alimentacyjnych. Więc nie można wywinać się od alimentów, gdyby tam jakiś wierzyciel załatwiał ojcu zarobek, a pozostał mu tylko 500 Kcz miesięcznie, bez względu na to, czy dana rodzina z tego żyje lub nie. Nasamprzód zostanie zabezpieczona kwota na wyżywienie rodziny, a jeżeli coś pozostanie, to może dopiero potem brać inny. Jeżeli zobowiązany do płacenia alimen-

tów odda komu innemu swój majątek, gwarantuje za nie nowy właściciel. Pracodawca sam gwarantuje za alimenty, jeżeli obowiązany do żywienia pracuje za darmo, aby jego dochodów nie można było zająć. Nawet jeżeli ktoś utrzymuje bezpłatnie obowiązanego do płacenia alimentów i w ten sposób pomaga mu w niewypelnianiu swych powinności, to i ta osoba gwarantuje za alimenty. On ma iść i szukać zarobku na utrzymanie podległych mu osób.

Ustawę taką powitać należy jak najgoręcej. Opieka nad niewinnym dzieckiem jest w pierwszym rzędzie konieczną i w tym wypadku też musi ustawa bronić słabszego pod względem majątkowym.

Rząd podbija ceny.

W ubiegłym tygodniu znowu rząd zrobił konsumentom niespodziankę. Nagle bez jakichkolwiek podstaw podniósł cenę soli o 1.200 Kcz na jednym wagonie, czyli o 12 halerzy na 1 kg. Dopiero przed kilku miesiącami państwowy

zarząd solin podniósł cenę wagonu soli o 1.200 Kcz, a teraz po kilku miesiącach, znów robi to samo. Państwo, zamiast świecić dobrym przykładem prywatnym wytwórcom i handlarzom a ceny u siebie zmonopolizowanych artykułów obniżać, góruje lichwie, służąc w ten sposób złym przykładem. Przecież ceny soli u nas są już bałecznie wysokie. Przed wojną kosztowało 1 kg soli 12 halerzy, co według kursu rządowego obecnej korony (6'5) miało by wynosić tylko 78 halerzy lub według indeksu cenowego wobec roku 1914 — 1'20 Kcz. Jednak 1 kg soli kosztuje u nas prawie 2'50 Kcz. Tego środka, bez którego się nikt, ten najuboższy nie może obejść, który wielu biedakom służy za jedyną przyprawę do surowej jarzyny (np. ogórki) z ziemniakami W Polsce jest sól o połowę tańsza, a w Niemczech jeszcze więcej.

U nas rząd kapitalistyczno-klerykalny radzi sobie bez ogródek: grabi kieszenie konsumentów, a potem chępli się osławioną równowagą budżetu.

Nowe państwo żydowskie.

Na dalekim wschodzie obok rzeki Amuru w prowincji Biro-Bajdan w Azji tworzy się nowe państwo żydowskie, znacznie większe od dzisiejszej Palestyny. Już od wielu lat w kraju tym osiedlają się żydzi z Polski, Rumunii i Węgier.

Przed trzema laty zażądali żydzi polscy u rządu sowieckiego, aby osiedlaniu się żydów nie czyniono żadnych przeszkód. Od tego czasu garna się masy żydów-kolonistów do tego nowourządzonego kraju, zawierającego w sobie olbrzymie bogactwa gospodarcze i przemysłowe.

we, Bogaci żydzi amerykańscy ofiarowywują wielkie kwoty na urządzenie dróg w tym kraju. Nowe państwo równa się rozmiarom Francji. Rząd sowiecki przyznał nowemu państwu zupełną suwerenność i niezależność. Do dwu lat można się liczyć z utworzeniem nowego państwa na tym terenie.

Chiny popierają powstanie nowego państwa. Część tego państwa leżałaby na terenie, o który toczy się obecnie spór pomiędzy Chinami i Rosją.

Cena pszenicy i katastrofy żywiołowe.

Tendencja zniżkowa cen pszenicy, która nastąpiła w ostatnich miesiącach, nietylko ustała zupełnie, lecz zaznaczyła się ponownie tendencją wyżkową. Na praskiej giełdzie płodów rolnych notowano w roku bieżącym za 100 kg pszenicy: z końcem marca 195 Kcz, z końcem maja 175'50 Kcz, a w sierpniu znów 187'50 Kcz. Od początku marca do końca maja spadły na giełdzie ceny pszenicy o 10%. W sierpniu zaś były o 6'83% wyższe, niż w czerwcu. Tę tendencję wyżkową przypisać też można zwyczajnie cen na rynku ogólno-światowym według giełdy w Chicago, którą przypisują niekorzystnym wynikom urodzajów pszenicy, jakoteż szkodom elementarnym. Są to podłoża spekulacji. Dla pewnej kategorii ludzi klęski żywiołowe, jak np.: posucha, burze, ulewy i grady, stanowią źródła do wzbogacania się. Dla tej kategorii ludzi nic nie znaczą nieszczęścia, które tysiące ludzi rzucają w paszczę nędzy, jedynie stanowią nadzieję zysku. Dla nich choćby największe katastrofy żywiołowe bywają zawsze za małe.

Katastrofy żywiołowe, jakie w ostatnich tygodniach nawiedziły Czechosłowację, miały zniszczyć około 10% ogólnych zbiorów. Jeżeli w Czechosłowacji ohszar uprawnej roli wynosi 6.000.000 ha, to 10% z tego wynosi 600.000 ha. Przeciętnie przypada na jeden powiat polityczny 23.682 ha roli, to można porównać, że niby w 25 powiatach zostały zbiory wszelkich płodów rolnych zupełnie zniszczone.

Szkody wyrządzone przez klęski elementarne są wielkie i bolesne dla dotkniętych, ale na szczęście nie są zaś tak wielkie, żeby wystarczyły różnym osobnikom do osiągnięcia stałej podwyżki cen. Obecną tendencję wyżkową cen pszenicy uważać należy za przejściową.

Pod rozagę władz kolejowych.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Czynnikami rządowe a w pierwszym rzędzie zarządy kolei czeskosłowackich nietylko, że popierają ruch turystyczny, ale nawet same organizują wycieczki do różnych miejscowości. Podróżujący na dalszą metę odczuwają dotkli-

wie brak wody. Dotąd nie postarano się, aby na większych dworcach, przy dłuższym postoju pociągu, podróżni mogli się napić wody lub umyć się, zwłaszcza w czasie większych upałów letnich. Tam gdzie wodociągi istnieją, służą one dla urządzania różnych ozdobnych wodotrysków wśród ogródków (jak np. w Przerowie), zaś dla użytku podróżnych wody niema. Zaś od wodotrysku wody brać nie wolno. Byłoby bardzo wskazane, aby władze kolejowe rozpatrzyły możliwość zarządzenia w pobliżu peronów większych dworców wodociągów lub studni, gdzie możnaby nabrać świeżej wody, lub po dłuższej podróży umyć się choć trochę.

Podróżny.

Dział samorządowy.

(Dokończenie.)

Do kosztów postępowania w sprawach przemysłowych należą także koszty inspektora przemysłowego, o ile takowy był potrzebny do komisji wezwany.

Wynagrodzenia fachowcom, którzy nie są urzędnikami państwowymi, a do komisji wezwani zostali, spoczywa na wzajemnej umowie. Na wypadek wyznaczenia niestosownie wysokich kosztów można wnieść zażalenie w drodze instancji.

W sprawach prowadzenia dochodzeń przez urzędy przemysłowe z inicjatywy swego obowiązku nadzorczego, kpsza z tem połączone ponosi urząd sam. Przedsiębiorcy można nałożyć płacenie kosztów tylko w takim razie, jeżeli zostanie stwierdzonem, że znaleziono w przemyśle uchybienia i kontrola była konieczna.

Koszta połączone ze skutecznie sprawdzonych uchybień i rozmiaru przestępstwa, nałożyć można podług analogji § 389 ust. karnej. Jeżeli przedsiębiorca uznany został winnym, inaczey ponosi koszty państwo. Jeżeli sprawa przekazana zostaje do rozstrzygnięcia sądowi karnemu, a podania spoczywają na fałszywych zeznaniach, podający może zostać zasądzony podług § 390 ustawy karnej na zwrot kosztów całego postępowania.

Także przy postępowaniu komisji budowlanych może dojść do następstw, za które poszczególne członkowie gminnej komisji budowlanej pociągnięci będą do odpowiedzialności. Komisja gminna winna nietylko badać i orzekać odnośnie do miejsca, lecz także rozmiar

i jakości planu budowy. Okaże się, że budowa postawiona została nie po myśli orzeczenia komisji i przedłożonego planu a przy kolaudacji zostaje to przemilczaniem, istota przestępku przechodzi na komisję a poszczególni członkowie komisji gminnej mogą być pociągnięci do ponoszenia kosztów dochodzeń urzędowi powstałych.

W końcu podnieść należy jeszcze o postanowieniach § 23 ustawy leśnej l. 250-1850, podług których koszt komisji sprawdzającej ponosi obwiniony, któremu dokazano przeciw przepisowi gospodarowanie w lesie. Okaże się, że ktoś o zlej gospodarce leśnej zrobił nieprawdziwe doniesienie, powodując skutkiem fałszywej skargi dochodzenia urzędowej komisji, musi ponosić koszt z tego powstałe. Jeżeli chodzi o niedotrzymanie przepisów ustawy leśnej, w razie, że się strony same nieporozumia, rozstrzyga o tem sąd.

Przytoczone przepisy z powołaniem się na postanowienia § 43 rozporządzenia urzędowego 8-28, pozostają nadal prawomocne.

Jeżeli dotąd nie było w postępowaniu administracyjnym dosłownie jasnych przepisów o kosztach urzędowania a w praktyce rozstrzygano podług innych specjalnych wypadków, obecnie sprawa kosztów i utrat w postępowaniu administracyjnym w §§ 127 i 128 rozporządzenia rządu, została jasności wyluszczone.

Jasności przepisu powyższym paragrafem, dodaje ustanowienie ust. 5 rozporządzenia rządowego 254-1926 Zb. u. zwrot stronom wydanej gotówki, wydatków, połączonych z wymiarem podatku za czynności urzędowe.

Przeciw urzędowym wyrokom o kosztach w postępowaniach administracyjnych można wnieść odwołanie lub zażalenie do wyższego urzędu.

• • •

Karwina. (Z posiedzenia zastęp. gminnego.) Dnia 8 sierpnia odbyło się posiedzenie zastępstwa gminnego miasta Karwiny, na którym załatwiono następujące sprawy: W prezydjalnych zawiadaniach p. burmistrz o zakazie urządzania zabaw tanecznych w dniu wypłaty i w dniu następnym, według rozporządzenia władzy politycznej we Frysztacie. Referent tow. Guziur: Wyłączono ze straży bezpieczeństwa Józefa Lande a przydzielono go do klasy podurzędniczej. Na stanowisko to ma być rozpisany konkurs. Panu Molendzie Wiktorowi uchwalono odszkodowanie we wysokości 1.500 Kcz jednorazowo za sprawowanie opiekuństwa po panu Stefaniku Richterowi Edwardowi podwyższono płacę o 100 Kcz miesięcznie za pracę przez czas. Przybyłe Józefowi podwyższono płacę dzienną z 15 na 20 Kcz. Uchwalono 500 Kcz subwencji dla „Czerwonego Krzyża“ we Frysztacie. Udzielono przyrzeczenia przynależności Kondziołce Józefowi, Minolowi Franciszkowi, Kondziołkowej Marji i Szostkowi Rudolfovi. Udzielono definitywnego prawa przynależności Hermanowi Henrykowi, Kurusowi Ernestowi, Traczowi Franciszkowi bez opłaty, zaś Strządale Edwardowi za opłatą 100 Kcz. Udzielono prawa przynależności 24 osobom, które już przeszło 10 lat zamieszkują w Karwinie. Żądanie Kudzielki Karola o posadę w gminie odłożono z braku miejsca. Odrzucono żądanie Wysockiego Józefa o pomieszkanie w gminnym szpitalu. Ref. tow. Żagan: Udzielono koncesji na sprzedaż starzyzny w Solcy Mikszanowi Reinholdowi. Gabrijelowi Wiktorji pozwolono postawić każdodziennie stragan na targowisku; należytość ustali komisja skarbową. Uchwalono postawić budkę Janowi Bielcowi z przepisaniem na jego ojca z powodu niepełnoletności syna. Domu „Pracy“ uchwalono rozszerzenie koncesji gospodarskiej na ogród i pawilon tam się znajdujący. Ref. tow. Goetze: Przyjęto do przytułku dla biednych: Śpiwokową Helenę, Stęchłą Helenę, Sikorę Józefa, Spischka Henryka, Sojkę Franciszka, Sowę Agnieszke i Madeję Rudolfa. Prośbę Foltynowej Zofji, Krucinowej Teresji, Tobołowej Elżbiety odrzucono. Uchwalono wypłacić zupełnie biednym w przytułku dla biednych kieszonkowy grosz w wysokości 5 Kcz miesięcznie, według zasługi i zachowania się. Ref. Grycz. Uchwalono odpisanie kosztów pielęgnacyjnych w szpitalu niemającem: Madeckiego A. 504 Kcz, Murycowej Magd. 452 Kcz, Sobocika Józefa 600 Kcz, Trojerowej An. 768 Kcz, Pierzynowej Magd. nie odpisano kosztów 432 Kcz, ponieważ córka jej otrzymała z „Bratniej Pomocy“ przeszło 3.900 Kcz na

pogrzeb swej matki i powinna to zapłacić. W wolnych wnioskach protestuje p. Gamrot przeciwko zamianowaniu członków do komisji finansowej, p. Woźnica skarży się na postępowanie uczniów muzyki w szkołce na Sowińcu, domaga się naprawy szkół i pomieszkań dla nauczycieli. P. Pilch domaga się udzielenia przynależności dla Kielkowskiej Marji, która jest przynależna do Niemiec. Omawiano artykuł „Ducha Času“ z dnia 7 sierpnia 1929, gdzie między innymi pisze, że robotnicy pracujący w gminie Karwinie otrzymywali po 15 Kcz dziennie, a to humanitarne opatrzenie zniósł p. dr. Olszak, jako nowy burmistrz, wydalili robotników, chociaż ich potrzeba, a głównym powodem będzie to, ażeby po pewnym czasie przyjąć nowych robotników, a przeważnie Polaków i klerykałów. Pan burmistrz oświadcza, że musiał wywalić robotników, ponieważ preliminarz drogowy jest zupełnie wyczerpany, 3 robotników pozostawiono dotychczas w pracy, którzy są utrzymywani z preliminarza szkolnego. Zawiadania o interwencji w sejmie krajowym w Bernie, w której brało udział 3 członków zastępstwa gminnego, gdzie im oświadczone, że preliminarz Karwiny pomimo zaslanego rekursu nie więcej nie osiągnie, odwrotnie, przeprowadzi się jeszcze dalsze skreślenia preliminarza, albowiem gmina Karwina robiła contra mores, to znaczy dawała państwu prezenty we formie szkół itp. Nie pomogą krytyki w gazetach, gospodarka miasta Karwiny była za czasów kierownictw komisarzy rządowych kiepska, na co wskazuje urząd krajowy w Bernie. Nowy wydział gminny w tej sytuacji nie może nic zmienić, bo niema pieniędzy. Budowniczy miasta Karwiny p. Feilhauer oświadczył również, że wydalenie robotników przeprowadzono ze względów gospodarczych; tendencje polityczne lub narodowe nie mogą być brane w rachubę. Pan burmistrz, dziękując obecnym za spokojną i rzeczową dyskusję, zakończył posiedzenie.

— Dziwić się należy pisaniu „Ducha Času“, kiedy rządy w Karwinie przeszło 10 lat prowadził soc. dem. Kruta i do takiego stanu doprowadził gospodarkę gminną, że dzisiaj wyższe urzędy muszą wskazywać na świetne prezenty, które miasto Karwina we formie szkół itp., ofiarowało państwu. Wskazywano równocześnie na utrzymywanie posterunku żandarmerji na koszt gminne przy nowym kościele w Karwinie. Dochodzą nas też słuchy, że Kasa oszczędności z Mor. Ostrawy otrzymała za czasów komisarskich w prezencie dom, wartości 800.000 Kcz, w którym mieści się obecne filja kasy oszczędności. Do sprawy tej powrócimy jeszcze po urzędowym zawiadomieniu o stosunku Karwiny do Kasy oszczędności w Morawskiej Ostrawie. Obywatel.

Korespondencje.

Frysztat. (Włamywacze przy pracy.) We czwartek w nocy włamali się do urzędu podatkowego w gmachu sądowym we Frysztacie jacyś sprawcy. Nawiercili kasę ogniotrwałą, lecz musieli zbiec.

— Tego samego dnia włamali się do kancelarii fabryki wody sodowej Zamrskiego na ulicy Kończyckiej. Funkcjonariusza firmy, który ich spłoszył, poranili ciężko nożem.

— (Droga darkowska.) Jedyne miejscem dla ludności frysztackiej celem zabawienia się na wolnym powietrzu, to park kąpielowy w Darkowie. Lecz przychód do tego parku od strony Frysztatu jest dosyć trudny. Droga przez młyn wąskim śliskim chodniczkiem wzdłuż młynówki, zupełnie się do tego nienadaje. Droga powiatowa — to istna męka. W lecie tłumy kurzu od samochodów zasypują oczy przechodniów. Do tego niewiadomo, dlaczego frysztacki wydział dróg powiatowych prawie na przestrzeni jakiegoś ćwierć kilometra po obu stronach granicy Frysztat—Darków, pozostawił ten kawałek drogi w wyjątkowym stanie. Przy tym kawałku drogi brak chodnika dla pieszych. Zamiast chodnika, pozostawiono tam głęboki rów. To też ten kawałek drogi jest wprost niebezpieczny. Nieustannie kursujące samochody, wozy ciężarowe, zajmują całą drogę a samochody obryzgują przechodniów błotem i obryzgują kurzem, albowiem przechodnie nie mają się gdzie schronić — chyba do rowu. Do tego rowerzyści zajmują skraje drogi, tak, że dla przechodniów niema miejsca. Więc i droga powiatowa jest trudno dostać się

do parku, bez narażenia się na zbrudzenie lub na jakiś nieszczęśliwy wypadek. Możeby tak wydział dróg powiatowych wglądał w tę sprawę. Albowiem, jeżeli wzdłuż całej drogi aż do mostu istnieje trotuar, to dlaczego niema go wyjątkowo prawie na tym odcinku?

— (Przyrzeczenie dra Larischa z przed 8 laty.) Specjalnie tylko dla dra Larischa oraz jego zakładów istnieje droga za młynem pod koleją. Droga ta jest w opłakanym stanie. Przed ośmiu laty zarząd gminy Frysztatu rokował z drem Larischem w sprawie tej drogi. Dr. Larisch przesłał gminie Frysztatu list, w którym oświadczył, że tą szeroką ścieżkę tam na swój koszt da należycie naprawić i to będzie porządna, czysta droga do parku. Od tego czasu upłynęło przeszło ośm lat a rzadca dra Larischa ani palcem nie ruszył w tej sprawie. Powinnością czynników gminnych byłoby tą sprawę wyciągnąć z aktów i przypomnieć dr. Larischowi jego obowiązkowe przyrzeczenie.

— (Strasza katastrofa.) W piątek wieczór zdarzyła się przy budowie wodociągu we Frysztacie strasza katastrofa. Na winę przeznaczoną do przewozu materiałów wsiadło czterech blacharzy, aby zjechać na dół z pracy. Była to lekomyślność młodości, albowiem lina była za słaba, aby utrzymać taki ciężar. To też jadąc z wysokości 45 m, lina urwała się przy 25 m i szala spadła z szaloną szybkością. Skutki były straszne. Michalik z Suchej Górnej został zabity. Molinek z Łazów dogorywa w szpitalu, a Czyż i Müller z Łazów pozostaną do śmierci kalekami z połamanymi członkami, żebrami i obrażeniami wewnętrznymi, niezdolni do pracy. Jest naprawdę karygodnem, że majster blacharski Kocjan z Orłowej wysyłał na wysoką budowę samych terminatorów, z których Molinek jedynie był do pomocy czeladnikiem po wyuczeniu. Wszyscy czterej są urodzeni w roku 1912. Majster nie pracuje na budowie, lecz wysłał tam uczniów, którzy pracują mu zadarmo. Możeby inspektor przemysłowy wglądał w te sprawy. Do tego Kocjan zameldował Michalika do Kasy chorych dopiero po śmierci. Co najgorsza, żaden z kalek niema ustawowego prawa na rentę z ubezpieczeń od wypadku, albowiem wypadki stały się nie przy pracy, lecz wskutek lekkomyślnej jazdy. Kto będzie żywił młode kaleki?

Raj. W niedzielę, dnia 18 sierpnia odbyła grupa Raj robotników rolnych zgromadzenie u p. Sznapi w Darkowie. Przy liczny udział członków dał tow. Delong sprawozdanie z pertraktacji z dyrektorem dra Larischa.

Karwina-Sowiniec. W dniu 11 sierpnia br. urządziło Stow. „Siły“ na Sowińcu uroczyste odsłonięcie sztandaru oraz 10-letni jubileusz swojego istnienia. Poimno niesprzyjającej pogody, obchód ten nabrał uroczystego charakteru. O godz. 9 rano wyruszył pochód „Siły“ sowinieckiej na powitanie gości innych kół ku dworcu kolejowemu w Karwinie, skąd wszyscy ze sztandarami powrócili do Domu Robotniczego. Po odśpiewaniu przez miejscowy chór „Hasło“ pieśni robotniczej, przewodniczący tow. Szkuta Wiktor zagaił uroczystość i pięknymi słowy powitał obecnych i zarazem wspominał zmarłych członków w ciągu 10-lecia. O początkach założenia i całego rozwoju koła „Siły“ na Sowińcu przemówił członek Zarządu Głównego tow. Goetze. Wspominał tow. Regera, Kunickiego i innych, którzy „Siły“ założyli, zaznaczając, iż koło sowinieckie w roku jubileuszowym napotkało na przeszkody, gdyż władze nie pozwoliły odsłonić sztandaru z wizerunkiem tow. Regera. Pięknymi słowy o znaczeniu „Siły“ i apelem do młodszej generacji, aby skupiała się pod jej sztandarem, zakończył tow. Goetze swe przemówienie. Następnie odśpiewano pieśń górniczą i „Czerwony Sztandar“, poczem przy dźwiękach orkiestry odsłonięto nowy sztandar (bez wizerunku tow. Regera) i oddano go chorążemu tow. Kowalskiemu Wiktorowi. Nastąpiły przemówienia delegatów i bratnich organizacji. Za koła „Siły“ przemówili: tow. Zemanek A., Gruszów, Gajger St., Mor. Ostrawa, Dziendziel Fr., Karwina VI., Goetze Ferdynand, Karwina I., Salamon Ludwik, Stare Miasto, Cimała L., Sucha Dolna. Za org. zawodową: tow. Benda, Karwina-Gr., tow. Zielina, Karwina VI., za Techniczny Personal tow. Świątek Henryk, za Macierz Szk. tow. Piechaczek Józef. Członek Zarządu grupy miejscowej Związku Górników szybu „Jan-Karol“ w krótkich lecz dobitnych słowach skreślił początki koła miejscowego „Siły“, współ-

Otwarcie polskiego schroniska na Kozubowej w Czst. dnia 8 IX br. Wszyscy na Kozubową!

pracującej ze Związkiem Górników, który początkowo finansowo popierał „Siłę“. Grupa też jest jedną z największych ofiarodawców stow. „Siły“ na Sowińcu. Po przemówieniach została pięknie oddana przez p. Trzaskalikówną Annę deklamacja pod tyt.: „Barykada“. Po ukończeniu programu zakończył przewodniczący uroczystość dopołudniową, zapraszając gości do wspólnego obiadu i do wzięcia udziału popoł. w festynie. O godz. 1.30 wyruszył pochód do lasu obok szybu „Głębokiego“, gdzie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne dorosłych dziewczyn i chłopców oraz „Siłaczy“. Publiczność bawiła się do późnej nocy. Koło miejscowe „Siły“ na Sowińcu czuje się zobowiązane podziękować w pierwszym rzędzie członkowi Zarządu Gł. tow. Goetzemu za wspaniałe i zachwycające przemówienie, w szczególności zaś tow. Kantorowi, członkowi „Siły“ z Polskiego Cieszyń. Dalej wszystkim delegatom kół „Siły“ za poparcie, przedstawicielom Związku Górników i innych organizacji, jakoteż wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do uczczenia tak rzadkiej dla nas uroczystości.

Karwina. (Stosunki w szpitalu werkowym.) Dochodzą skargi na postępowanie p. dr. Baiera, prymariusza w szpitalu karwińskim. Nie podawaliśmy do gazety każdego wypadku, albowiem w pierwszym rzędzie bierzemy pod uwagę, że w szpitalu jest nawał pracy i odpowiedzialność wielka i nic dziwnego, że tu lub tam okrzyknie się kogoś w uniesieniu i postąpi trochę niewłaściwie. W drugim rzędzie wychodzimy jednak z tego stanowiska, że jako lekarz mający do czynienia z różnymi ludźmi, nie powinien w całej rozciągłości wysypać swojej nerwowości wobec biednych pacjentów. Poświęcił się humanitarnemu powołaniu, i jako lekarz miałby powstrzymać się od wybuchów złości bez powodów. Dla scharakteryzowania jego niewłaściwego postępowania podajemy następujący wypadek: Dnia 10 sierpnia o godz. 9.45 dopołudnia przyszedł ojciec pewnej dziewczyny i poprosił p. dr. Baiera, czy nie byłoby można dziewczyny tej przepuścić ze szpitala do domu, oddalonego 3 minuty drogi. Pan dr. Baier uniósł się okropnie, zaczął krzyczeć na całe gardło: „Jak będzie po wizycie, to kto będzie zdrowy, ten pójdzie do domu, a kto nie, ten zostanie, ja jej wogóle nie znam, beżcie dom-tadi nemate co delat!“ zadając ojcu lekkiego szturchańca w piersi. Ojciec zaskoczony tem, nie mogąc zrozumieć takiego postępowania, pozostał stać, a pan dr. B. uniósł się jeszcze bardziej i zawołał: „Bieżcie przcz!“ i zadał mu drugiego szturchańca. Ojciec, widząc nierozwagę lekarza, uznał za stosowne odejść i nie nawiązywać dalszej rozmowy. — Tego samego dnia, zaraz po pierwszym wypadku inna kobieta, żona górnika z szybu „Hohenegger“, nie wiedząc gdzie jest ordynacja urzędującego lekarza, podała drowi B. kartkę na oględziny lekarskie. Kobieta ta również w taki sam sposób okrzykła. Podobnych wypadków, jak np. wyrzucanie z kancelarii, jest więcej, zaś krzyk jego w szpitalu jest postrachem dla pacjentów i siostr, obsługujących chorych. Jesteśmy zdania, że p. dr. B., pomimo tego, że jest lekarzem płaconym przez Dyрекcję Towarz. górniczo-hutniczego, nie może postępować w ten sposób wobec członków Kasy Brackiej i straszyć pacjentów, którzy zmuszeni są przychodzić do niego o pomoc. Uważamy, że jak długo jest na tem stanowisku, tak długo powinien wykonywać swój samarytański obowiązek w sposób lekarski. Jeżeli jest zbyt nerwowy, to trzeba wypocząć, aby uciszyć swe nerwy. Robotnicy nie pozwolą sobie na takie traktowanie. Zwracamy się równocześnie do zarządu Kasy Brackiej, ażeby wglądał w tą sprawę i na przyszłość nie pozwolił na podobne niesmaczne wystąpienia lekarzy. Robotnik.

Morawska Ostrawa. Stowarzyszenie „Siła“ gościło w dniach 15 sierpnia br. w Brzeszczach w Polsce na uroczystości jubileuszowej organizacji TUR-a. „Siłaczki“ i „Siłaczki“ popisywały się ćwiczeniami gimnastycznymi, które na tamtejszej publiczności wywołały wielkie zainteresowanie. „Siła“ odniosła z uroczystości robotniczej w Polsce jak najlepsze wrażenie.

Ligotka Kameralna. (Agitacja Czechów.) W naszej wiosce prowadzi czeski agitatorowie agitację u polskich rodziców, ażeby zapisali

Hej ludzie! Gdzie wy idziecie?

Idziemy zwartą gromadą,
Po całym szerokim świecie,
Pytają się nas, wołają:
Hej, ludzie, gdzie wy idziecie?
Idziem zuchwali i pewni
Z głowami podniesionymi
Walczyć ze wszelką niedolą,
Ze wszelką krzywdą na ziemi.
Idziem z radosnym śpiewaniem
W jutrznię tęczową i złotą
Walczyć ze wszelkimi uciskiem,
Walczyć ze wszelką ciemnotą.
Idziemy słońce zapalić
W dolinach mroku i cieni,
Podźwignąć mocnym ramieniem
Tych wszystkich, którzy gnębieni.
Idziemy z pieśnią zwycięską
W dnia wiosennego błękitie
Na nowe szczęśliwe drogi,
Na nowe, radosne życie!

(Z deklamacji zbiorowej na Akademii „Siły“ w Orłowej).

swoje dzieci do szkoły czeskiej. Czynią tak corocznie pod różnymi obietnicami, żeby tylko zbałamucić polskich rodziców. Głównie Slezska Maticie osyety lidove zwoluje ciągle tajne zebrania i przez urządzenie zabaw wabi naszych ludzi. Na zebraniach tych to nic innego, jak tylko wmawianie w naszych obywateli, ażeby nie posyłali dzieci do szkoły polskiej, żeśmy to niby są popolszczonymi Morawcami i że naszemu dziecku należy się szkoła czeska. My Polacy podajemy w odpowiedzi, że twierdzenie takie, które kilku szowinistów miejscowych między nas rozsiewa, jest wcale nieprawdziwe. Nie jesteśmy w żaden sposób przeciw czeskiej szkole tak, jak to mówią czescy agitatorowie, ale radzimy im, aby zaniechali dzieci polskich rodziców, a wzięli sobie do swej szkoły dzieci prawdziwie czeskie. Nasi Czesi z „Maticie“ często wygadują na Polaków, że agitują za szkołą polską. Tak! Owszem! Ale Polacy nie byli jeszcze u Czechów, aby dali dzieci swoje zapisać do szkoły polskiej. Gdyby nie nadzieja Czechów, że nałapią polskich dzieci, to naprawdę nie powstałby taki gmach szkoły czeskiej w naszej gminie. Obywatele polscy! Nie dajmy się bałamucić szowinistom czeskim. Postąpcie rozsądnie według sumienia i w dniach 29, 30 i 31 sierpnia br. nieustraszenie i bez wahania uczynicie wszyscy swą powinność i zaprowadźcie dzieci do macierzystej szkoły polskiej.

Trzyniec. W „Czerwonym zawodowcu“ z lipca anonimowy korespondent frysztański z trzynieckiej kuźni kłamców i oszczerców od „szlapinej“ rozpisuje się o zgromadzeniu Związku metalowców we Frysztaście, przedkładając swym czytelnikom smalone duby o przebiegu tegoż i maskując przed politbiurem ostrawskim wyprask, jaki na tymże „czerwoni zawodowcy“ wzięli. Jeżeli ktokolwiek miał na nim do „beku“, to był nim wysłany „rozbijacz“ z Ostrawy Černý, który także aż czarny z tego zgromadzenia ze swą napakowaną aktówką odeszedł. Komuniści, aby swe misery organizacyjne i chaos w partii, jaki obecnie przeżywają, w jakiś sposób przed robotnikami zamaskować i ukryć, chwytają się rzucania na pojedynczych funkcjonariuszów związków socjalistycznych oszczerstw i paszkwilów w swoich pismach, biorąc tym sposobem „na kawał“ nie tylko swych łatwowiernych członków ale i wielką część indyferentnych robotników, przedłużając w ten sposób swe suchotnicze życie. Z bzdurkami anonimowego korespondenta nie polemizuję, gdyż szkoda czasu i papieru a paszkwil sam daje świadectwo ubóstwa duchowego i charakteru samego korespondenta.

Heczko Jan.

Przegląd gospodarczy.

Gmina Karwina żąda przydziału gruntów. Gmina Karwina żąda od parcelacyjnego urzędu ziemskiego przydziału 60 ha roli z dóbr dra Larischa, celem podziału komunikacji gminnej, której potrzebuje koniecznie do swego rozwoju.

Produkcja mleczna w Czechosłowacji. Na każdy tysiąc hektarów roli przypada w Czechosłowacji przeciętnie: 86 koni, 542 bydła, 99 owiec, 144 kóz, 293 świń i 2.073 sztuk drobiu. Na każdym 1.000 obywateli republiki przypada według ostatniego spisu zwierząt gospodarczych 1637 krów. W Czechach przypada na 1.000 obywateli 1704 krów, na Morawie 1629, na Śląsku 1448, na Słowaczynie 1575, a na Rusi Podkarpackiej 1478 krów. Produkcji mleka nie uchwycono dokładnie statystycznie, można ją tylko obliczyć w przybliżeniu, na podstawie ilości krów. Według ostatniego spisu w Czechosłowacji było 2.331.461 krów. Biorąc za podstawę przeciętnie 2.000 litrów mleka rocznie każdej z nich, uzyskamy ponad 4 miliardy litrów rocznie. Znaczną część konsumują naturalnie producenci i włościanie, dopiero resztę obywateli miast i środowisk przemysłowych. W miastach i środowiskach przemysłowych konsumuje obywatel około 120 litrów, na wsi 150 litrów. W miastach konsumuje się rocznie około 898.820.000 litrów, na wsi 1.825.295.000 litrów. Licząc mleko przeciętnie po 1'50 Kcz, konsumcja mleka rocznie dosięga przeciętnie wartości 2.737.942.500 Kcz. Mleczarnie i fabryki serów produkują rocznie około 500 wagonów sera, czyli produkcja jest aktywną, bo zeszłego roku dowieziono z zagranicy 119 wagonów, natomiast wywieziono 359'5 wagonów serów.

Zakończenie strejku w Bielsku. Na skutek ugody, zawartej w inspektoracie w Bielsku, powrócili do pracy robotnicy metalowi okręgu bielskiego, którzy od szeregu tygodni strejkowali na tle żądania poprawy zarobków. Umowa zawiera postanowienie, że z powodu za-targu żaden robotnik nie będzie wydalony z pracy. Z dniem powrotu do pracy wszyscy robotnicy powinni być zatrudnieni, a gdyby to było niemożliwe ze względów technicznych, najdalej do 2 tygodni od tej daty.

Targi hodowlane na PWK. Ogromny sukces wielkiej wystawy hodowlanej na PWK., będącej największą w Europie wystawą hodowlaną (756 koni, 1.005 sztuk bydła, 401 świń, 498 owiec) zachęcił hodowców polskich do urzadzenia targów hodowlanych w ramach PWK. w czasie od 18—20 września 1929. Ostatnie lata przyniosły tak wielki rozwój hodowli w Polsce, że hodowcy polscy przygotowują się już do zopoczątkowania wywozu materiału zarodowego. Dlatego też jednym z zadań targów hodowlanych jest zainteresowanie zagranicznych hodowców koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, hodowlą zwierząt zarodowych w Polsce. Już obecnie targi te, jako praktyczna konsekwencja tygodnia hodowlanego zapowiadają się wybitnie pod względem ilości oraz jakości zgłoszonych okazów.

Racjonalizacja w lasach. Czyszczeniem kory ze zrąbanych drzew w lasach zatrudnionych jest spora liczba robotników. W Ameryce już wynaleziono maszynkę, obsługiwaną przez 2 robotników, przy pomocy której można bardzo szybko obłupywać korę z drzew. Przez to znowu zostanie wielka ilość robotników leśnych pozbawiona pracy i zarobku.

Firma szwajcarska Brown Bover, posiadająca od niedawna fabrykę silników elektrycznych w Cieszynie w Polsce rozwija się dobrze. Zatrudnia ona 400 robotników. Na odbytem walcem zgromadzeniu akcjonariuszów w Zurichu uchwalono podnieść dywidendę z 8% na 9%. Niestety, o powodzeniu robotników, ich traktowaniu w pracy i płacy w tej fabryce szwajcarskiej w Cieszynie można mówić w sposób jak najbardziej ujemny.

Zapytanie.

Od poszczególnych nauczycieli frysztańskich otrzymaliśmy następujący list:

„Zapytujemy miejscową radę szkolną we Frysztaście, kiedy to upoważniła p. Polaka, jako członka miejscowej rady szkolnej, ażeby zaczął nauczycieli (nawet na ulicy), że powinni brać udział w procesjach kościelnych, albo, czy też p. Polak zrobił to na swoją własną rękę. My nauczyciele mamy prawo podczas wakacji dowolnie rozporządzać swoim wolnym czasem. Nie życzymy sobie, aby nas zaczepiano na ulicy przez tego lub owego członka rady szkolnej.“

Kurjerkowi pupile.

Doświadczenie uczy nas, że cała działalność komunistów polega na łamaniu solidarności robotników i burzeniu organizacji socjalistycznych. Nie dziwimy się także, że w walce z socjalistami komuniści znaleźli się w jednolitym froncie z burżuazją.

Znane pismo brukowe „Kurjer krakowski” nie szczędzi trudów w walce z socjalizmem w Polsce i czyni wszystko według rozkazu swych panów, aby zniszczyć PPS., co się i tak nie udaje.

W „Kurjerku” z daty 15 sierpnia pojawił się artykuł pod tytułem: „Rozłam w PPS na terenie Łodzi”, który podaje, że do komitetu wojewódzkiego „frakcji rewolucyjnej PPS w Łodzi” zgłosił się wczoraj przedstawiciel organizacji PPS CKW z Aleksandrowa Kujawskiego i wyraził chęć przystąpienia całej organizacji z burmistrzem Andrzejakiem na czele do Frakcji. Również cała organizacja CKW PPS w Konstantynowie pod Łodzią wraz z burmistrzem Gryzelem wyraziła chęć do przystąpienia do „frakcji rewolucyjnej”. Akces obu organizacji spowodowany był niezadowoleniem z działalności łódzkiego komitetu CKW PPS.

„Głos robotniczy” wyciął sobie ta notatkę (co się często zdarza!) i zaopatrzył tytułkiem: „tow. Piłsudski łamie, Rozłam w P. P. S. na terenie Łodzi.”

Ku wielkiemu strapieniu „Głosu Robotniczego” zawiadamiamy, że ów Andrzejak — to jegomość wyrzucony z PPS za zdefraudowanie dwudziestu kilku tysięcy złotych. Nima tam wogóle mowy o rozłamie. Pozostanie on tylko pobożnym życzeniem „Kurjerka”, no i jego pupilów.

WPISY.

FRYSZTAT. Wpisy do polskiej 4 klasowej szkoły wydziałowej odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1929 od godziny 9 do 12 przedpołudniem w kancelarii szkoły (w budynku Macierzy Szkolnej I. piętro, ulica Cieszyńska). Do klasy I. przyjmuje się uczniów (uczenice), którzy ukończyli 5-ty rok szkolny szkoły ludowej z pośpiechem przynajmniej dostatecznym. Do klasy IV. przyjmuje się uczniów (uczenice) z ukończoną 3-klasową szkołą wydziałową. Nowo wstępujący uczniowie zgłaszają się do wpisów w towarzystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożą ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia. reszta uczniów przedłoży tylko ostatnie świadectwo szkolne. Rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek, dnia 2 września b. r.

KARWINA SOLCA. Wpisy do I., II i III. klasy polskiej publicznej szkoły wydziałowej w Karwinie-Solcy, oraz jednorocznego kursu t. j. 4 klasy przy tejże szkole odbędą się we czwartek, piątek i sobotę, dnia 29, 30 i 31 sierpnia 1929 w kancelarii szkoły od godz. 8 — 12 przedpołudniem i 2 — 4 popołudniu. Do I. klasy przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli 11 rok życia i 5-ty rok nauki. Do II., III. i IV. klasy zostaną przyjęci uczniowie i uczenice, którzy ukończyli w przeszłym roku szkolnym I., II. i klasę i zostali uznani za zdolnych do przejścia do wyższej klasy. Uczniowie i uczenice chcący wstąpić do I. klasy powinni przynieść w towarzystwie rodziców lub ich zastępców a powinni przynieść z sobą ostatnie świadectwo szkolne.

DOUBRAWA. Wpisy do państwowej szkoły ludowej i ochronki Macierzy Szkolnej odbędą się we czwartek, piątek i sobotę, t. j. 29, 30 i 31 sierpnia 1929 od godz. 8 — 12 dopołudnia i od 2 — 5 popołudniu w kancelarii szkolnej. Do wpisów należy przynieść ostatnie świadectwo szkolne i wyciąg z metryki, oraz zgłosić, czy uczeń lub uczenica (tylko od 4 roku nauki) weźmie udział w nauce języka czeskiego lub niemieckiego.

GÓRNA SUCHA. Wpisy do III. klasy i jednorocznego kursu (IV. kl.) polskiej publ. szkoły wydziałowej w Suchej Górnej odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia 1929 od godz. 9 — 12 i od 14 — 17 w dyrekcji tej szkoły.

ŁĄZY Wpisy do klasy I., II., III. i IV. polskiej państwowej szkoły wydziałowej w Łazach na rok szkolny 1929/30 odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. t. j. we czwartek, piątek i sobotę od godz. 9 rano do godz. 12 i od godz. 14 do godz. 17 w budynku szkoły wydziałowej w Łazach.

CZ. CIESZYN. Wpisy do polskiej szkoły ludowej i wydziałowej w Cz. Cieszynie odbywać się będą we czwartek 29, piątek 30 i sobotę 31 sierpnia od godziny 8—12 i 2—4 popołudniu w kancelarii szkoły. Do pierwszej klasy szkoły ludowej przyjmuje się dzieci z ukończonym 6 rokiem życia w roku kalendarzowym. Do I. klasy szkoły wydziałowej z ukończonym piątym rokiem szkolnym. Do innych klas przyjmuje się uczniów i uczenice po zdaniu egzaminu. W szkole udziela się nauki stenografii, pisania na maszynie, skrzypiec, języka niemieckiego i czeskiego. Do wpisów przychodzą dzieci w towarzystwie rodziców, przynoszą ostatnie świadectwo szkolne, nowowstępujący wyciąg z metryki chrztu. Ponieważ wyżej podane dni są urzędowymi dla wpisów, więc później już się uczniowie wpisywać nie będą. Nasi rodzice pewnie nie zawiodą i gromadnie przyprowadzą dzieci swoje do wpisów.

Komunikaty.

Stonawa. Dnia 28 lipca urządziła Miejskowa Rodzina Opiekuńcza dzień kwiatka, który bardzo dobrze wypadł, dzięki pogodzie a przede wszystkim dzięki gorliwości i bezinteresownemu poświęceniu Panien i Młodzieńców, którzy ofiarowali swe trudy, aby zasilić fundusze Rodziny na opiekę nad młodzieżą szkolną, za co im tą drogą składa najgorętsze podziękowanie Zarząd Rodziny. Cześć!

Sucha Średnia. Połączone towarzystwa w Suchej Średniej urządzają w niedzielę, dnia 25 sierpnia na polu nadsztygara p. J. Krygla przy lesie DOŻYŃKI chłopsko-robotnicze z nadzwyczaj urozmaiconym programem, na które się jak najprzejmiej zaprasza. Zbiórka o 1.30 popoł. w Domu Robotniczym. Z pola wracają uczestnicy w pochodzie do ogrodu Domu Robotniczego, gdzie odbędzie się zabawa, wieczorem w sali tańce. W razie niepogody odbędą się dożynki z tym samym programem (bez pochodu) w Domu Robotniczym. Czysty zysk przeznaczają się na sprowadzenie urządzenia do nowej ochronki.

Bystrzyca. Połączone Polskie Towarzystwa miejscowe urządzają w niedzielę, dnia 25 sierpnia III DOŻYŃKI POLSKIE w Topolinie za tartakiem p. Rakowskiego. O godz. 2 popoł. wyruszy uroczysty pochód dożynkowy od p. Mroza na miejsce dożynkowe. Wieczorem zabawa taneczna w sali Domu Robotniczego. Dożynki odbędą się bez względu na pogodę.

Rozmaitości.

Zakończenie lokautu pół miliona tkaczy. Trwający od trzech tygodni konflikt w przemyśle włókienniczym w Lancashire, który obejmował 500.000 robotników, został zlikwidowany. Po 11-godzinnej konferencji postanowili pracodawcy oraz Związek zawodowy przedłożyć konflikt sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Praca została już podjęta.

Jak na dzikim zachodzie. W Luhaczowicach na Morawach przyjechali w nocy trzej bandyci przed bank samochodem. Szofera posłali na ubocze, aby ich czekał. Włamali się do biur banku a przy włamywaniu do kasy ich spłoszono. Pomiędzy policją a bandytami wymieniono strzały a gdy nadchodziła żandarmeria, bandyci zbiegli do lasu. Szofera aresztowano, lecz ten prawdopodobnie nie wiedział, kogo wiezie, albowiem nie czekałby żandarmerji.

Włamanie w biały dzień. W ulicy Kolejowej, jednej z najbardziej ożywionych ulic Mor. Ostrawy, popełniono włamanie do mieszkania rzeźnika Kleina, w czasie gdy tenże był w sklepie. Około godz. 9 przed południem włamali się tam złodzieje, wyłamując zasuwki stolowe, skradli złotych i srebrnych kosztowności wartości kilka tysięcy Kcz.

— Tego samego dnia dokonano włamania do piekarni Liberta w Przywozie, gdzie skradziono kosztowności w łącznej wartości 6.000 Kcz. Jak widać, włamywaczom w biały dzień powodzi się znakomicie na najruchliwszych ulicach Ostrawy.

Opity obszarnek szoferem. W Koszycach aresztowano obszarnika Szemere, albowiem nasamprzód sobie popił, następnie wziął na przejażdżkę samochodem dra Margarite, sam kierując samochodem. Skutki były takie, że wraz z samochodem wpadł do rowu a doktor odniósł takie uszkodzenia, że w kilka dni zmarł szpitalu. Obszarnek będzie miał czas do rozmyślenia, że samochodem nie można tak kierować jak... wołami.

Ofiara „szlachetnego” sportu. W Chomotowie w Czechach grano w niedzielę w piłkę nożną. 20-letni Knobloch otrzymał podczas gry takiego kopniaka w brzuch, że na drugi dzień zmarł w szpitalu.

Okradł osiem kościołów. W Warszawie aresztowano W. Płozika, który okradł osiem kościołów, a między niemi ostatnio katedrę. Skradzione rzeczy sprzedawał paserowi Tokarskiemu, ponoć dobremu katolikowi.

Przy kartach. W Lipniku obok Białej powstała pomiędzy karciarzami sprzeczka. Smakoń zwał swego przeciwnika na podłogę i podkutym butem kopnął go aż na śmierć.

Katastrofa kolejowa pod Łodzią, jaka się wydarzyła w ub. czwartek, była straszną w swych skutkach. Trzy osoby z 30 rannych żołnierzy zmarły w szpitalu. Liczą dotąd 14 ofiar w zabitych. Cztery wagony bawelny pociągu

towarowego, który zderzył się z pociągiem wiozącym żołnierzy, spaliły się zupełnie.

Scena małżeńska. W Ołomuńcu poszedł sobie małżonek do pewnej dziewczyny. Żona czekała go przed domem, a gdy wyszedł to go tak obita, że musiano go do domu zanieść.

161 lat więzienia dla 4 bandytów. Przed trybunałem w Lucku zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko 4 bandytom, którzy dokonali 8 napadów rabunowych i 1 morderstwa. Ofiarami bandytów byli przeważnie bogaci kupcy żydowscy, powracający z jarmarków. Bandyci czatowali na swe ofiary w lasach. Ofiarą mordu padł bogaty kolonista czeski Kallitka. Tylko jeden z bandytów nie przyznał się do zbrodni, symulując obłąd. Sąd skazał hercztę bandy Konofala na 79 lat więzienia, brata jego Pawła na 60 lat, pozostali dwaj bracia Józef i Dominik otrzymali po 11 lat więzienia. Herczt bandy Stanisław w dalszym ciągu symuluje obłąd.

Robotnik spadł z rusztowania. Przy budowie pieca koksowego na szybie „Franciszek” w Przywozie spadł robotnik Fr. Pajchal z wysokości 35 m. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Małpa spowodowała katastrofę. W Niemczech w Erfurcie małpa, która uciekła z menażerii, spowodowała katastrofę tramwajową. Małpa skoczyła na motorowego do wozu, jadącego pod górę. Motorowy zdołał tramwaj zatrzymać, jednakowoż nie mógł już zapobiec stoczeniu się wozu w dół. Nastąpiło zderzenie tego wozu z innym wozem tramwajowym. W rezultacie 1 kobieta poniosła śmierć, 5 osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

Robotnik zabity prądem. Na szybie „Barbary” w Karwinie wydobywają piasek bagrem, pędzonym energią elektryczną. 20-letni robotnik Jan Baron posunął kabel za bagrem i został zabity prądem elektrycznym. Izolacja na kablu była prawdopodobnie wadliwa i prąd o napięciu 500 wolt uśmiercił Barona.

Motocyklem do autobusu. We czwartek w Bruszperku uderzył motocykl z trzema osobami do autobusu, wiozącego 20 robotników do Witkowic. Trzy osoby zostały ciężko ranne.

Śmierć od pioruna na urlopie. Policjant J. Błażej z Przywozu poszedł do rodziców w Haju podczas swego 48-godz. wolnego czasu i tam pracował w polu. W piątek rozszalała burza w okolicy Smolkovic i Błażej został zabity uderzeniem pioruna.

Tragiczna śmierć kolejarza. We czwartek przy trzeciej zastawie na Olzie pod Cieszynom skoczył 19-letni syn kolejarza Urbańczyk z Olbrachcic na ratunek swojej narzeczonej. Dziewczynę uratowano, lecz Urbańczyk zginął w nurtach i dopiero na drugi dzień wydobyto go martwego.

Ujęcie niebezpiecznych bandytów. Policja aresztowała w niedzielę trzech niebezpiecznych rabusiów: Křivača i Goržinkę z Ostrawy, oraz Oziomka z Bogumina, którzy w ostatnich czasach popełnili w okolicy cały szereg ciężkich włamań.

Piorun w sokołowni. W Tišnovicach na Morawach szalała w niedzielę popołudniu burza, Piorun zapalił sokołownię i spaliło się też mieszczące się w niej urządzenie kinowe. Dwaj strażacy ogniowi zostali ciężko ranni i znajdując się w szpitalu. Szkoła wynosi półtora miliona Kcz.

Tragedja kochanków. W Witkowicach zaaptyżnił się od trzech lat elektrymonter J. Tosek z 22-letnią Prachařową. Doszło pomiędzy nimi do nieporozumienia, albowiem Tosek oświadczył, że dopiero za trzy lata mogą się pobrać. Następnie po długim nieporozumieniu Tosek wyznaczył kochance randkę, lecz jakoś się wymyśli. Dziewczyna była zatrudniona u budowniczego Jilka w Witkowicach. Tam znaleziono następnego dnia trupy obojga w kałuży krwi. Ona zginęła od dwóch wystrzałów w serce, a kochanek zakończył swe życie wystrzałem w głowę.

Droga noc. Chłop A. Sipos powrócił z Ameryki na Słowaczną do swej rodzinnej wsi Salami z 5.000 dolarów (170.000 Kcz). W gospodarstwie w Sevljuszy znalazł dziewczę, z którą sobie dał randkę przez noc. Gdy się obudził, nie było ani dziewczki, ani dolarów.

Gdy opona pęknie. Do Pilzna jechał dentysta Donat z Wiednia z szoferem i drugim kolegą. Podczas szalonej jazdy pękła opona gumowa, samochód się przewrócił, szofer został zabity, Donat niebezpiecznie ranny a trzeci pasażer wyszedł bez szwanku.

Z życia partji.

Mor. Ostrawa. W niedzielę, dnia 25 sierpnia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie ZGROMADZENIE PUBLICZNE z następującym porządkiem dziennym: 1. Wpisy do szkół polskich w okręgu Ostrawskim. 2. Sprawa przynależności państwowej tutejszych Polaków. 3. Organizacja polityczna. Wzywamy wszystkich polskich obywateli i robotników, ażeby przez jak najliczniejsze przybycie na to zgromadzenie pokazali, że się troszczą o swe własne sprawy. Na zgromadzenie to powinni przybyć polscy robotnicy i obywatele z następujących miejscowości: Mor. Ostrawa, Mar. Góry, Przywóz, Gruszów, Muglinów, Michałkowice, Śląska Ostrawa, Witkowice i Zabrzeg. Komitety miejscowe okręgu ostrawskiego upraszamy o przeprowadzenie propagandy za licznym udziałem w tem zgromadzeniu.

Kobiety żyją dłużej od mężczyzn.

Powszechne jest zdanie, że mężczyzna jest silniejszy od kobiety. Czy jest tak istotnie w świetle nauki lekarskiej? Okazuje się, że nie. Otóż o ile chodzi o walkę z chorobą i śmiercią, kobieta bywa silniejsza od mężczyzny. Pewien lekarz żartobliwie powiedział: „Kobieta ma ośm dusz. Gdy jedna umiera, zostaje jeszcze siedm. Węc siedm razy dłużej od mężczyzny zwalczać może śmierć.“

W latach średnich umiera znacznie więcej mężczyzn, niż kobiet. Dopiero w sędziwym wieku, między 65 a 70 rokiem życia, cyfry śmierci spotykają się na jednej platformie, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet. Najczęściej zdarza się, że wśród małżonków jednego z sobą wieku, żona przeżyje męża, o lat wiele. Dzieje się to w ostatnich czasach coraz to częściej.

Tak więc kobieta stała się dziś tą silniejszą połową rodzaju ludzkiego. Nie zużywa kobieta tak rychło swoich sił, i nie nadużywa ich lekkomyślnie, a czynią to mężczyźni prawie zawsze właśnie w tym wieku, kiedy należałoby swe siły oszczędzać.

To prawda, że zdrowie mężczyzn podkopuje ciężka walka o byt, trudy zawodowe, a nietylko lekkomyślne życie, gdy kobieta nigdy prawie, albo w rzadkich tylko wypadkach tyle zużywa sił i energii w pracy zawodowej. Przytem niszczy organizm mężczyzny: alkohol i nikotyna.

Organizm kobiet jest już z natury swej odporniejszy na działanie chorób. Jej ciało, które rodzi dzieci, posiada niezwykłą zdolność przeciwstawiania się niszczycielskiej sile choroby. Jest odporniejsza od mężczyzny. Nie daje się zmóc tak rychło chorobie i śmierci.

„Wartość“ człowieka.

W Ameryce wszystko ocenia się według monety. Pewien chemik ocenił wartość składników człowieka, to jest kwasów i soli w nim zawartych — na 98 centów amerykańskich, to jest około 34 Kcz. Pewne nowojorskie towarzystwo asekuracji na życie twierdzi jednak, że rodzice wydają przeciętnie na dziecko od jego urodzenia do 18 roku życia 7.238 dolarów.

Ale 18-letni człowiek ze względu na swą możliwość świadczeń w dziedzinie pracy, jako maszyna wytwarzająca bogactwo, przedstawia już wartość około 20.000 dolarów, to jest znacznie więcej, niżby rodzice jego byli zarobili, przeznaczając na inne „przedsiębiorstwo“ pieniądze, które wydali na jego wychowanie oraz utrzymanie. Zarobek 18-letniego człowieka wynosi bowiem przeciętnie 1.000 dolarów rocznie. Z 22 rokiem życia podnosi się zarobek „żywej maszyny“ do 1.500 dolarów rocznie, a z 25 rokiem do 2.000 dolarów. W tym okresie zdrowy, zdolny do pracy człowiek przedstawia już przeciętnie wartość 25.000 dolarów. Stosownie do wzmagających się zarobków, „wartość“ jego podnosi się aż do 42 roku życia. Odtąd następuje powolny spadek wartości człowieka. Mając lat 50, wartość jego wynosi już tylko 17.000 dolarów, z 60 rokiem życia spada do 8.500 dolarów. A w 10 lat później, gdy kapitał się zamortyzuje, zostaje poprostu „odpisany“.

Wartość kobiety oceniana jest o połowę niżej, niż wartość mężczyzny. Jeżeli jednak jest zameżną i przedstawia możliwość dostarczania państwu nowych obywateli, nowych sił do pracy, w takim razie wartość jej podnosi się już do 75% wartości mężczyzny.

Dalsze obliczenie wykazuje, że przeciętna wartość całej ludności w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 2.000 miliardów dolarów.

Jeżeli teraz przyimiemy, że w Europie człowiek przedstawia tę samą wartość co w Ameryce, dojdziemy do smutnego wniosku, że przez ubytek przeszło 20 milionów ludzi, zabitych i niezdolnych do pracy, w czasie wielkiej wojny Europa straciła około 400 miliardów dolarów „żywego majątku narodowego“.

Wesoły kącik.

DRAG.

— Widzi pan? Dom, tam nad brzegiem rzeki... to moja wila.

— Aha! Tam, gdzie ten długi drag stoi w ogrodzie?

— Co za drag? To przecież moja żona.

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Towarzystwo asekuracyjne zażądało od wdowy po zaasekurowanym jej mężu różnych załączników. Zanim nastąpiła wypłata, wdowa napisała do towarzystwa następujący list:

„Szanowni panowie, mam tyle kłopotów z tą asekuracją, że kto wie, czy nie byłoby lepiej, gdyby mój mąż był nie umarł.“

PIESZCZOTLIWIE.

— Dlaczego nazywasz żonę „Lerciu“. Przecież ona nazywa się Anna?

— Eh, to z pieśczoły... Zdrobniła imię od „cholerciu“.



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbudowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość „GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szefmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie
Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 35.

FRYSZTAT, 30 sierpnia 1929.

Rocznik XXVII

Nadzieje burżuazji.

Krwawe wypadki w St. Lorenz w Austrii nie były wcale jakimś przypadkowym starciem. Był to zgóry uplanowany napad faszystów, ażeby — jak wyrazili się przywódcy „Heimwehry” — rozrachować się z socjalistami.

Rozrastający się socjalizm, a zwłaszcza czerwony Wiedeń, nie dają spokoju kapitalistom i reaccionistom austriackim. Od dłuższego czasu judzą więc w szeregach swoich faszystów a popierają „Heimwehre” w jej poczynaniach antydemokratycznych.

Droga legalna, parlamentarna, kapitałiści nie dają sobie rady z socjalistami — nie zdolają zdobyć czerwonego Wiednia. Posiewem krwi chcą dopiąć swego celu. Wypadki w St. Lorenz są akcją wstępną do przygotowania przewrotu w Austrii i zajęcia Wiednia przez reaccionistów. „Heimwehra” zapowiada, że w akcji swej nie ustanie a nawet oficjalnie zapowiada marsz na Wiedeń, jak uczynili to faszysci włoscy w roku 1922, maszerując na Rzym.

Żądanie do zniszczenia demokracji austriackiej przez marsz na Wiedeń oraz stworzenie systemu faszystowskiego, jak to miało miejsce we Włoszech, nie pójdzie w Austrii tak łatwo. Potężna organizacja socjalistyczna jest gwarancją, że robotnicy bronili będą miasta aż do upadłego i potrafią obronić swych praw.

Nie tylko austriacka, ale także burżuazja wszystkich innych państw potrzebuje armii do walki z ruchem socjalistycznym.

Burżuazja czechosłowacka posiada swoje oddane jej partie. Jedną z najskrajniejszych — to partia narodowo-demokratyczna z jej odłamem „narodnim sdrúžením”. Mają one za zadanie urabiać i ugruntowywać zasady faszystowskie, wszędzie tam, gdzie nadarza się do tego sposobność. Wprawdzie nasi narodowi demokraci oficjalnie odżegnywują się od faszyzmu, jednak ich działalność terrorystyczna wobec robotników, jest metodą, uprawianą przez faszystów. Jesteśmy głęboko o tem przekonani, że nar. dem. nie cofnęliby się przed zastosowaniem w całym kraju systemu faszystowskiego w całej pełni, bo zdają sobie sprawę, że droga legalna nie zdobędzie nigdy wpływów wśród większości społeczeństwa. Na przeszkodzie temu stoi socjalizm.

Burżuazja nienawidzi ruchu socjalistycznego. To też zwalcza go wszędzie, zależnie od warunków w kraju. A zatem inaczej w krajach faszystowskich a inaczej w krajach, gdzie dążenie do dyktatury faszystowskiej napotyka na silny opór.

Socjalizm, stojąc na straży interesów klasy pracującej, walczyć musi z zapędami faszystowskimi. Tak jak w małej Austrii socjaliści są przygotowani do walki z reakcją, musimy i my, socjaliści w Czechosłowacji, być przygotowani do rozprawy z burżuazją i jej awangarda narodowo-demokratyczną.

Na Śląsku „czerwonym” faszysci mają do zawdzięczenia swój żywot komunistom, którzy pomogli im rozbić szeregi socjalistyczne. Lecz i to mija. Socjalizm zjednuje sobie ponownie wpływy a badźmy głęboko o tem przekonani, że z chwilą, gdy uporamy się ze szkodliwym komunizmem, socjaliści w gruzy rozwała całą „dotęgę” faszystowską z ich „narodnim sdrúžením” — nadzieją burżuazji.

Niema pieniędzy dla dotkniętych katastrofami żywiołowymi.

Tegoroczne lato począwszy już w maju obfitowało w burze i ulewę, które wyrządziły w polach, ogrodach i budowlach okropne szkody. Szalały one przeważnie w Czechach i na Morawach a Śląsk Cieszyński jakoby wyjątkowo ocalał. Aż niestety przed trzema tygodniami rozszalał niszczycielski żywioł w ubogim powiecie jabłonkowskim. Ulewa zniszczyła płody rolne od 30 do 80%. Niejeden biedak w tej górskiej krainie stoi bezradny wobec nadchodzącej zimy. Niema ani czem nakarmić nikłego żywego inwentarza, który ocalał i stanowi całą chudobę żywotną ubogich rolników tamtejszych. Lud czeka, że rząd i kraj pośpieszy z pomocą, lecz dotychczasowe doświadczenia z Moraw i Czech uczą nas, że doknieci mogą spodziewać się srogości zawodu wobec tłustych obietnic różnych szarlatanów, kujących dorobek polityczny z klęsk. Socjalni demokraci domagali się zaraz po klęskach w Czechach i na Morawach, aby rząd zwołał sejm na nadzwyczajną krótką sesję celem podjęcia uchwały, dotyczącej odpowiedniego odszkodowania dla ludności dotkniętej szkodami, albowiem ludność ta nie może czekać. Socjaliści domagali się kwoty 50 milionów Kč na fundusz dla dotkniętych klęskami elementarnymi i aby dotkniętym wypłacono zaliczki. Niestety, większość rządząca klerykalno-burżuazyjna odrzuciła propozycję socjalistów jako niepotrzebną. Zwołała tylko komisję rolniczą sejmową, na której zapadły uchwały, lecz dotknięci katastrofami dotychczas nie otrzymali, ani też spodziewać się nie mogą. Agrariusze usiłują bowiem przeforować ustawę o ubezpieczeniu państwowem od klęsk elementarnych w rolnictwie, którą mogliby wyzyskiwać jako korytka polityczne dla swych ludzi. Dlatego temu stronnictwu rządowemu nie pilno przyjąć z natychmiastową wydatną pomocą dotkniętym ubogim rolnikom i małorolnym. Jak ta „pomoc” wygląda w praktyce, świadczy korespondencja w „Duchu Času” również z górskiej morawskiej krainy:

„Gminę Zašov przy Wałaskiem Międzyrzeczu nawiedziła w maju ciężka katastrofa żywiołowa. Komisje stwierdziły szkody wyrządzone na polach na 141.130 Kč a na drogach i potokach na 185.000 Kč. Władza powiatowa w Wał. Międzyrzeczu przeprowadziła ocenę szkód. Dotkniętych obsypano tyłu obietnicami, żeby nawet mogli przypuszczać, że na klęskach jeszcze zarobią. Jednak już koniec sierpnia a do Zašova jeszcze nie nadesłano ani halerza zasiłku dla poszkodowanych. Prawdopodobnie, że taksamo będzie i w innych gminach Beskidów. Byłoby bardzo dobrze, aby tamtejszy lud sobie uświadomił, kto obecnie rozstrzyga o pomocy dla dotkniętych klęskami żywiołowymi. Nie rozstrzygają o tem socjaliści, lecz agrariusze i klerykali, stronnictwa rządzące, którym ludność górską tyle wierzy.”

Taką jest dola ludności górskiej, dotkniętej klęską, przy obecnych rządach! Rząd centralny w Pradze ma czas, zaś kraj nie ma pieniędzy na takie rzeczy.

W piątek ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie morawsko-śląskiego wydziału krajowego w Bernie. Na posiedzeniu tem uchwalono jednomyślnie wniosek, aby do budżetu na rok 1930 wstawiono pozycję 2 miliony Kč dla poszkodowanych tegorocznymi katastrofami żywiołowymi. Zapomogi wypłacać będą za pośrednictwem gmin. Morawo-śląski wydział krajowy nie był w stanie udzielić natychmiastowej pomocy, albowiem nie mógł na to zebrać potrzebnych pieniędzy.

Tak brzmi oficjalny komunikat. Taki też jest faktyczny stan rzeczy.

Ludność jabłonkowska — jak w Zašovie — musi sobie też uprzytomnić, że dziś właśnie nie rozstrzygają socjaliści, lecz klerykali z agrariuszami, a ci, występując przeciwko żądaniom socjalistów, szkodzą najbardziej ludności.

Biedacy muszą czekać na miłosierdzie agrariuszowsko-klerykalne.

Ludacy grożą rozbiciem koalicji.

Proces z Dr. Tuka wywołuje w kołach ludaków słowackich wielkie rozgoryczenie. Cała partia z ks. Hlinką na czele postawiła się w obronie oskarżonego i przygotowuje się na ewentualnie niekorzystny wynik procesu.

Zarząd partii ludaków na tajnym posiedzeniu zajmował się sprawą procesu Dr. Tuki. Przyczem podjął uchwały, które ogłoszone w „Słowaku” uległy konfiskacie. Z nieskonfiskowanych ustępów można się dowiedzieć, że ludacy są gotowi sprawę Dr. Tuki przenieść do parlamentu. Partia ludaków oświadcza, że

nad sprawą Tuki nie przejdzie tak lekko do porządku dziennego, i że z trybuny parlamentarnej będzie mówić o wszystkim, co przez pięć tygodni dzieje się w Bratysławie.

Uchwały ludaków wskazują, że partia postąpi, jaknajenergiczniej w parlamencie a także w koalicji, gdyby proces wypadł niekorzystnie dla Tuki a temsamem dla partii ludaków.

Naturalnie, że stanowisko partii ludaków nie pozostałoby bez znaczenia dla całości koalicji.

Straszny pogrom żydów w Palestynie.

Usiłowania sjonistów przy gorącym poparciu rządu angielskiego, aby żydów z całego świata skolonizować w Palestynie i utworzyć tam państwo żydowskie, spotkało się z oporem osiadłej tam ludności arabskiej. Oba narody

żyły w stałej niezgodzie a żydzi w strachu. Napady Arabów na Żydów były na porządku dziennym. Aż w ostatnich dniach zamieniły się w formalny pogrom, który grozi ostatecznym zniszczeniem kolonij żydowskich.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

Bójka rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu w t. zw. żydowską „ścianę płaczu“ napadem Arabów. Następnie pogrom przeniósł się na ulice Jerozolimy. W sobotę walki w Jerozolimie trwały 2 godziny i zostało zabitych 9 Żydów z Arabów a 107 rannych z tego 16 niebezpiecznie. Potem niepokoje przeniosły się do Jaffy.

Obecnie donoszą, że pogrom ogarnął całą Palestynę. Chłopi arabscy palą całe kolonie żydowskie. Masakrują, mordują i palą osady żydów. W Hebronie zamordowano 73 Żydów. Chrześcijanie oznaczają swe domy krzyżami, aby ująć pomyłkę pogromu. Ogólnie podają, że przy sobotnich i niedzielnych pogromach zginęło około 600 osób.

Policja i załogi wojskowe angielskie są za słabe, aby pogromy stłumić w zarodku. Z Malty przybyły angielskie pancerniki wojenne do Jaffy a z Kairu oddziały lotnicze celem stłumienia pogromów.

Konsul polski w Jerozolimie interweniował u władz brytyjskich w obronie tamtejszych obywateli polskich i personelu obcych konsulatów konsul polski zwiedził osady żydów polskich zagrożone przez Arabów w okolicy Jerozolimie.

Ostry bój klerykałów przeciw obszarnikom.

Pomimo pozornej ciszy podczas feryj parlamentarnych i zapewnień, że wśród rządzącej koalicji panuje najidealniejsza zgoda, aby koalicja mogła po ferjach pracować — trwają dalsze tarcia. Główną ostoją koalicji to dwa najważniejsze stronnictwa: obszarników i klerykałów. Organ morawskich klerykałów „Selske Hlasy“ z wpływowym posłem dr. Samalikiem na czele, atakuje ostro agrariuszów. Czasopismo to podaje uchwałę zjazdu katolickich rolników. Uchwała odrzuca z oburzeniem walkę agrariuszów przeciw partii klerykalnej. Żąda, aby klub ich nie dozwolił na załatwienie postulatów agrariuszów i to za żadną cenę. Dr. Samalik oświadcza, że klerykali już mają dosyć agrarnego „wyżeractwa republiki“ i podnosi, że stosunki w obecnej koalicji są nie do utrzymania. Klerykalni rolnicy już tego dalej nie zniosą. Stronnictwo agrarne wyklucza się samo z szeregu partii politycznych, tworzących rząd.

Ten ostry ton wywołał usiłowania agrariuszów, aby narodowi demokraci skierowali swą walkę przeciwko katolickim rolnikom. Osiągnęli przeciwny skutek. Rolnicy nar. dem. połączyli się z katolickimi przeciw agrariuszom.

Będzie to wesołe widowisko wśród rządzącej koalicji, gdy skończą się ferie parlamentu. Koalicja nie będzie zdolna do jakiegokolwiek poważniejszej pracy na terenie parlamentaryzmu.

Dwojaki jubileusz.

I.

Jubileusz „działalności“.

W małej, spokojnej zawsze miejscinie panuje dziś nieopisany wprost ruch i zgiełk. Obywatele tłoczą się po ulicach, oczekując bombastycznie zapowiedzianego na wieczór pochodu z pochodniami. Rzecz więc nie każdodzienna i godna widzenia!

Z nastaniem zmroku trzęsie się ziemia od wystrzałów z ustawionych za miastem moździerzy a z daleka wiatr donosi echa muzyki. Gwar staje się coraz to silniejszy aż wreszcie przy blasku smolnych pochodni i lampionów ukazują się pierwsze szeregi manifestantów. Na twarzach ich uroczyste nastroje, stosowny do powagi tak doniosłej chwili.

Pochód kieruje się przed probostwo. Wszak to dziś 30-letni jubileusz działalności kapłańskiej księdza proboszcza! Trzeba godnie uczcić jego „pracę“. Więc wszystko, co tylko żyje i chodzić potrafi, biegnie na rynek.

Trzydzieści lat pracy! Ileż to różnych wspomnień musi przewijać się jak wstęga przez myśl człowieka, przypominającego sobie mile przeżyty okres czasu.

Z rozjaśnioną twarzą wychodzi z probostwa dobrze wyglądający jegomość i z udanym żdziwieniem ogląda przybyłych, nie wiedząc, w

Zamach na dyktatora litewskiego.

Torturowanie aresztowanych.

Niebywałe poruszenie i popłoch wywołała w Kownie wiadomość o nowym zamachu na Waldemaras, który jednak w ostatniej chwili udało się udaremnić. Mianowicie przypadkowo zauważono w pałacu, w którym mieszka Waldemaras, pod fotelem małą skrzynkę, skąd dochodziły wyraźne dźwięki działania mechanizmu zegarowego. Skrzynkę ta z zachowaniem wszelkich ostrożności zakopano w ziemi. Pałac otoczono silnym kordonem wojska i zarządzono natychmiast poszukiwanie sprawców. Po pewnym czasie skrzynkę otworzono i znaleziono wewnątrz precyzyjnie sporządzony mechanizm zegarowy połączony z bombą niezwykłej siły. Zegar był nastawiony punktualnie na godzinę, o której Waldemaras zasiada do śniadania. Siła wybuchu byłaby tak wielka, że mogłaby zniszczyć doszczętnie wszystkie zabudowania pałacowe.

W związku z zamachem zarządzono na terenie Kowna stan wyjątkowy. Pierwsze godziny śledztwa przyniosły sensacyjne wyniki.

Aresztowano tancerkę kabaretową, która tego wieczoru była na kolacji w pałacu a nad ranem wartownik widział ją jak wymykała się przez ogród pałacowy. Tancerkę tę aresztowano na specjalne polecenie Waldemarasa i badano ją przy użyciu wyrafinowanych metod litewskiej czereszycyżki, wzorowanych na metodach średniowiecznej inkwizycji. Wymieniła ona nazwiska, które wprawiły członków komisji śledczej w osłupienie, albowiem byli tam wyżsi urzędnicy i oficerowie kowieńskiego i staropolskiego garnizonu, należący do narodowców litewskich. Poza tym aresztowano całą masę najzupełniej niewinnych osób i osadzono je w więzieniu. Dokonano również szeregu aresztowań wśród Polaków kowieńskich. Aresztowanych poddano torturom celem wymuszenia zeznań.

Przegląd polityczny.

O zwołanie parlamentu. Klub posłów socjal-demokratycznych wniósł do prezesa izby poselskiej Malypetra petycję, domagając się zwołania parlamentu. Jako motyw podają w petycji nagłość akcji rządowej, celem niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami żywiołowymi.

Przecież raz coś! Ksiądz Šramek, jako minister opieki społecznej, znany jest z krzywdzenia robotników. Jednak raz przecież możemy skonstatować, że przecież coś działo się na rzecz robotników. Otóż postarał się u papieża o błogosławieństwo apostolskie dla członków chrześcijańsko-socjalnych organizacji zawodowych. Również oświadczył, że sam papież pochwalił działalność chrześcijańsko-społecznej centrali

jaki sposób tanim kosztem wybrnąć z tak młodej dla niego sytuacji.

Z tłumy wysuwa się teraz we fraku i w białych rękawicach „zastępca ludu“, składając w imieniu wiernych życzenia, aby żył długo i szczęśliwie, aby opływał nadal w dostatku tego świata i aby „pracował“ przynajmniej jeszcze drugie 30 lat między nami...

Z kolei następują gratulacje także innych, choć już niżej postawionych osobistości. Na szarym końcu widać także wymizerowane postacie robotników, przybyłych ucieszyć się z jubileuszu.

Ze wszystkich stron syją się kwiaty. Muzyka rżnie od ucha. Okrzykami, śpiewom oraz wiatom niema końca.

Jubilat kłania się na wszystkie strony, skromnie dziękuje za wyrażone pod jego adresem życzenia a z prawdomównych ust jego padają słowa:

— Bóg tylko sam osądzi, czy sobie na to zasłużyłem...

Jak wszystko na świecie ma swój koniec, tak też i „parada“ się kończy. „Wybrańcy“ chyłkiem wynoszą się do sąsiedniej restauracji, aby bomba pilznera zakropić niemiłe wspomnienie marszu ulicami wśród prochu, a chudoba, łykając ślinę, rozchodzi się powoli do swych domów.

Jubileusz uczczono godnie.

zawodowej, albowiem postępuje według zasad Leona XIII.

Projekt Tuki. Przywódca narod. demokratów na Słowaczkę dr. Ivanka opublikował artykuł, omawiający projekt Tuki, dotyczący autonomii słowackiej. Projekt ten przewidywał dwa państwa narodowe, czeskie i słowackie, pod nazwą: „Czeskosłowacka republika związkowa“ („Československá svazová republika“) z absolutną niepodległością państwową. Jednolitość miałby przedstawiać wspólny prezydent, oba państwa byłyby suwerenne, jak w sprawach wewnętrznych, to jest państwowych, tak w sprawach zagranicznych w Lidze Narodów. Każde państwo miałoby osobne zastępstwo, a oba państwa zawierałyby osobno umowy międzynarodowe. Tylko wypowiedzenie wojny lub zawarcie pokoju mogłyby państwa przeprowadzić wspólnie. Dr. Ivanka stwierdza, że w tych okolicznościach można było kupić wyborców, czy też posłów sejmiku bratysławskiego w ilości potrzebnej dla uzyskania absolutnej większości na przyjęcie wniosku przyłączenia Słowaczyny do Węgier.

Traktat między Czechosłowacją a Holandią. Prasa donosi, że minister Beneš odbył dłuższą konferencję z holenderskim ministrem spraw zagranicznych Blocklandem w sprawie wzajemnej pomocy prawnej, wiz paszportowych i traktatu rozjemczego. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w czasie najbliższej sesji genewskiej.

Kongres mniejszości narodowych rozpoczął się we wtorek w Genewie. Delegaci niemieccy z Czechosłowacji złożyli tam deklarację, w której oświadczyli, że życzenie Masaryka utworzenia z Czechosłowacji drugiej Szwajcarii, niestety nie zostało spełnione.

Demonstracje żydów w Polsce. W Warszawie demonstrowali żydzi przeciw pogromom w Palestynie. Tłum usiłował wtargnąć przed poselstwo angielskie, lecz policja wyparła stamtąd żydów.

Rząd robotniczy przeciwko alkoholowi. Rząd tow. Macdonalda zapowiedział był w mowie tronowej pomiędzy innymi rewizję obecnego ustawodawstwa, odnoszącego się do alkoholu. Zanim sprawa ta wejdzie pod obrady parlamentu, przedsięwzięto wszystko, co narazie leży w mocy poszczególnych ministrów. Przedewszystkiem kanclerz skarbu Snowden cofnął przyrzeczone wytwórcom alkoholu przez Churchilla ulgi podatkowe, zaś pocztmistrz generalny Lees Smith zarządził, aby z upływnymi wiążącymi narazie układów, ogłoszenia reklamujące trunki alkoholowe, były z urzędów pocztowych usuwane. Nowe umowy o podobne ogłoszenia zawierane być nie mogą.

Nieudana konferencja w Hadze. Po trzech tygodniach, które upłynęły od rozpoczęcia konferencji reparacyjnej w Hadze, można stwierdzić z całą pewnością tylko jedno, mianowicie, iż nie posunęła się ona ani o krok naprzód ku

II.

Jubileusz pracy.

W ubogiej izdebce jednej z kolonii zagłębia siedzi także jubilat-górnik ze swoją rodziną. Przygarbiona jego oraz wychudła postać jest przeciwstawieniem pierwszego jubilata. Wszak praca, zwłaszcza na kopalni, nie naprawiała mu zdrowia. Troska o wyżywienie rodziny poorała głębokimi bruzdami jego czoło, a codzienny nadmierny wysiłek wyssał już resztki młodzieńczej jego niegdyś siły.

I on w najbliższą niedzielę obchodziłby w gronie rodziny skromny jubileusz 30-letniej pracy na kopalni, gdyby...

Trzydzieści lat pracy!

Trzydzieści lat potu, łez i nędzy robotnika! Ileż to razy w czasie tych 30 lat nie dojadł i nie wyspał się należycie!

Ile walk stoczyli jego współtowarzysze o lepsze zabezpieczenie swej marnej egzystencji w tym czasie!

Ile ofiar pracy widziały jego oczy w ciemnych chłupach kopalni czarnych diamentów!

On jednak przetrwał...

Opierał się wszystkim przeciwnościom, znosząc zły los w tem przekonaniu, że nadejdzie czas, w którym i jemu dozwolone będzie iżej odetchnąć. — Zasłużył sobie na to przecież rzetelnie!

Lecz człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi.

osiągnięciu swego celu. Delegacja angielska trwa niewzruszenie na stanowisku rewizji planu Younga. Kompromis, zapowiedziany przed tygodniem, okazał się złudzeniem. Wszystkie usiłowania skierowane są teraz ku stworzeniu pozorów, że znaleziona została jakaś wspólna platforma do dalszych pertraktacji — zarówno w sprawach finansowych, jak i politycznych. Jak było do przewidzenia, żadne decyzje nie mogą zapaść przed wrześniem, a to co postanowią nowi eksperci — może być równie dobrze zdezawuowane przez któryś z rządów, jak uchwała paryskich rzeczoznawców reparacyjnych. A konferencja ta za 20 dni kosztowała już jeden milion florenów holenderskich, to jest jedną piątą sumy, o którą się dyplomaci kłócą.

Ewakuacja Nadrenji rozpocznie się w dniu 1 września. Prasa donosi, że głównodowodzący angielskich wojsk okupacyjnych w Wiesbade-

nie otrzymał telegraficzny rozkaz poczynienia natychmiast wszelkich przygotowań do rozpoczęcia ewakuacji podległych mu wojsk na 1 września br.

Sytuacja w Chinach. Ani Chiny, ani sowieci wojny nie chcą. Zdrażnienie jednak istnieje, a emigranci rosyjscy je podsycają. Sześć tygodni temu, gdy zdrażnienie było jeszcze większe, ale żadna ze stron nie była przygotowana do wojny, trudno było przypuścić możliwość konfliktu zbrojnego. Teraz wprawdzie sytuacja uległa odprężeniu, ale stan zapalny istnieje, a co najważniejsze, przygotowano się po jednej i po drugiej stronie. Mimo małego więc prawdopodobieństwa, wystarczyć może jedna iskra, albowiem białogwardziści rosyjscy po stronie chińskiej, bolszewicy zaś po stronie rosyjskiej, prowokują krwawe ataki.

Z mowy jubileuszowej tow. dr. Czecha

wygłoszonej na kongresie niemieckiej partii socjalno-demokratycznej w Karlsbadzie.

65 lat temu, jak robotnik pończoch Martin założył pierwszą organizację robotniczą na zasadach Lasallea w Osieckiem. Wtedy nękała ludność straszna drożyzna, zła waluta, wysokie cła, tak, że zarobki były o jedną trzecią niższe, niż w sąsiedniej Saksonii. Tak jak Lassale, czynił on gorzkie wyrzuty wysokiej burżuazji, która operuje o dobrodziejstwach dla ludu a myśli sobie:

„Żeby robotnicy w niektórych dniach potrzebowali po 10 rak a niekiedy i przez 10 dni żadnego żołądka.“

Wkrótce ruch się rozszerzył na Czechy i Morawę a odtąd, obok Wiednia, robotnicy sudeccy stanowili w Austrii pierwszorzędną szturmową kadry proletariackie w ogólnym ruchu.

Przyszedł przewrót a z nim 10 miesięcy rewolucji Nienców sudeckich, do której się z dumą przyznajemy, jako do walki o samostanowienie oraz wyzwolenie polityczne i gospodarcze. Po traktacie w St. Germain nastąpiła praca na nowym gruncie. Według ówczesnych stosunków, nie pozostawało nam nic innego, jak się do nich zastosować. Nieodżałowanej pamięci tow. Seliger podkreślił, że i w nowym państwie można będzie prowadzić sprawę proletariatu, a ofiarnością dokazać, że jesteśmy godni zadań, przed które nas postawiono. A potem zostaniemy zwycięzcami, tak, jak klasa robotnicza całego świata.

Z tem postanowieniem kroczyliśmy do pracy, która nie była ani prostą, ani lekką. Albowiem wewnętrzne stosunki polityczne jeszcze nie były unormowane. Pod względem gospodarczym panował chaos. Dostosowanie się do no-

Wszystkie jego nadzieje prysły nagle jak bańka mydlana. Oto przy ostatniej restrynkcji na karcie wydalonych z pracy na kopalni i jego znalazło się nazwisko. Został łaskawie przeniesiony w „stan spoczynku“, jako przestarzały i niezdolny już do pracy.

Rozpacz biedaka jest — jak miłosierdzie Boże — bez granic.

Bo jakże można wyżyć za tych parę koron prowizji miesięcznej, które łaska księdza pralata, będącego ministrem opieki społecznej w republice, może mu każdej chwili zmniejszyć conajmniej o połowę.

Nikt mu nie gratuluje z okazji jego nadchodzącego jubileuszu, nie życzy mu szczęścia i długich lat. Nikt się nie troszczy, jaki będzie dalszy jego los. A przecież przez 30 lat na jego pracy świat się opierał! Teraz sam sobie życzy jak najprędzej śmierci, albowiem głód będzie odtąd jego codziennym gościem.

Po latach pracy wymieniono go jako zużytą część składową maszyny, wyrzucono jak starą spodnie na śmietnik! Jego miejsce zajmie świeży, pełen sił, młody niewolnik kapitału.

W ciężkiej nędzy, zapomniany już prawie przez wszystkich, popada on coraz bardziej w zwątpienie, aż wkońcu znajduje przytułek na hałdzie, lub w konarach rozłożystego drzewa obok kolonii, gdzie przeżył niegdyś „szczęśliwe“ chwile swego dzieciństwa.

To jubileusz pracy...

wych warunków było trudnym zadaniem.

Chociaż początkowo deszcz obfitości zlewał demokratyczne i wolnościowe zapowiedzi, to jednak bardzo prędko okazała czeskosłowacka „demokracja“ swą drugą twarz. Kiedy przeszła panika fali rewolucyjnej w Europie środkowej i czeska burżuazja kapitalistyczna podniosła się gospodarczo i politycznie, zajęła ona pozycję za pozycją, a także i narodowościowo syciła się kosztem innych narodowości, zapomniawszy o swej przeszłości demokratycznej i zaczęła się odurzać w zastosowaniach przemocy narodowościowej, która przypomina słowa Anglika, lorda Marlea, że: niema większego niebezpieczeństwa dla ludu nad Jakobinów, którzy zamienili się w narodowych socjalistów.

W takich warunkach przystąpiliśmy w roku 1919 w Cieplicach do założenia i ukonstytuowania naszej partii. Ze łzami łączyliśmy się ze starymi towarzyszami wspólnej walki. Dano nam gorące życzenia na drogę i 30.000 Kcz, które — nim nas doszły — zmalały na 30 Kcz! I pracowano. Potem nastąpiła warcholska rebelja komunistów, robotnicy zwalczały się wzajemnie a burżuazja, uśmiechając się, aż zacierała ręce z radości.

Teraz, na gruzach partii komunistycznej, zdajemy sobie sprawę, co byłoby z klasą robotniczą, gdyby wobec jej rozkładu nie stanęła na czele socjalna demokracja z wypróbowanymi w walkach proletariackich kadrami.

Teraz prawie trzeba nam złączyć swe siły dla zjednoczenia klasy robotniczej, aby zagoić rany, które zadały klasie robotniczej tego rodzaju zbrodnie komunistyczne.

Nieudała „parada“ faszystów czeskich z nar. dem.

Burżuazja narodowo-demokratyczna urządziła w niedzielę swą manifestację w Morawskiej Ostrawie. Prasa zapowiadała ją już od dwóch tygodni, jako „mohutny projev“ potęgi czeskiej narodowej demokracji żupy ostrawskiej. „Projev“ jednak wypadł bardzo marnie. Ulicą kolejową kroczący pochód liczył 1.976 mężczyzn, kobiet i dzieci. Oni zrobili z tego 8.000. Było w nim 11 alegorycznych wozów, a aż 6 kapel.

Nielepiej wypadła popołudniowa „zahradni „slavnost“. Podali, że przybyło na nią 13.500 osób, a kiedy przyszło płacić podatek od biletów wstępu, to pokornie wykazali 1.200 osób. Będzie to wesoły kawał, albowiem magistrat miasta widzi w tem ukrycie podatku i będzie bez miłosierdzia żądał zapłacenia podatku od biletów za owych 13.500 osób.

Nie byłoby nic do zarzucenia całej „paradzie“ faszystowskiej, gdyby nie to, że na poszczególnych kopalniach inżynierowie i działacze „nar. sdružení“ groźbami wprost zmuszali robotników do wzięcia w tak zw. „Narodnim dnu“, który był właściwie pokazem siły najskańszej reakcji. Na szczęście, komedia się nie udała.

Jednajte nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Jaka to rozkosz — być żołnierzem.

Z okazji rozpoczęcia manewrów jesiennych pisze „Česke Slovo“:

„Deszcz i słońce nie pozwala widzieć przed sobą na 500 kroków. W niedzielę rozpętała się burza, która się aż dotąd (do wtorku) nie skończyła. A żołnierze podczas niej w polu. To prawdziwa męka. Przedstawcie sobie:

Pułki mosteckie i komotowski sprowadzono w niedzielę do Benešowa. Aby żołnierzy odróżnić od religijnych procesji, wieziono ich w bydlęcych wagonach, bez oświetlenia. W Benešowie wyładowano ich wieczorem i pędzono w dalszą tułaczkę; po upływie kilku godzin mieli dach nad głową. Deszcz lał dla odmiany w dzień i noc, w noc i dzień. Wlekli się w błocie przemoczeni, dreptali po rozmokniętych drogach, włączając rozmoknięte trawniki i łąki. Ubrania, bielizna? Coś bezkształtnego, okropnie przylepionego na żołnierzach a naokoło obwieszonych, zdeformowanego wprost tornistra na plecach wielkie przemoczone kłębo. Policzki mokre i nieustannie kropione, strumienie wody płynęły za kark i dalej. A wszystko przemoczone, ciężkie, jak z ołowiu. Nogi brnące w ziemi po kostki, ledwie stamtąd wyciągane. A buty. Z magazynu wydane suche, a kilka takich spacerów wystarczy, aby je zniszczyć. Do dziś jeszcze nie widzieliśmy bosego żołnierza, pomimo, iż istnieje różnica chodzenia w takim deszczu i tak mokrem ubraniu i butach i chodzeniu zupełnie bez ubrań i obuwi. Zdarza się również, że i kuchnia nie dochodzi na czas. Albowiem i w manewrach pędzi się naprzód a znów cofie, a kuchnia musi szukać swego oddziału i gonić. Jadła nie otrzymano.“

Jeżeli tak pisze organ stronnictwa, mającego swego członka w rządzie od samego zarania powstania republiki, cóż może powiedzieć taki ot zwyczajny cywil.

Kulminacyjny punkt sensacyjnego procesu.

Ks. Hlinka broni dra Tuki.

Stokilkadziesiąt świadków przewinęło się dotąd przez salę sądową. Ten proces udowodnił całą ohydę szarlataństwa przywódców klerikalnych, którzy wydają na łup biedny, ciemny lud słowacki. Różne indywidua, chciwe zysków u żłóbka partyjnego, łapigrosze, podli synekurzyści, indywidua, któreby po mandacie nie wahały się iść nawet po trupach — obciążali oskarżonego a zostali haniebnie zdemaskowani...

W poniedziałek cały dzień zeznawał poseł ks. Hlinka. Na sali rozpraw znajdowało się mnóstwo posłów i senatorów, nawet i minister dr. Tiso. Hlinka wystąpił w obronie dra Tuki, oświadczając, że on sam był najradykałniejszy i bez jego woli nic się nie działo. O świadkach obciążających Jurydę i Tomanku oświadczył, że dlatego odeszli z partii, ponieważ byli zdania, że na Słowaczynie nikt inny nie potrafi być ministrem, jak tylko oni. Mówił, że dr. Tuka jest dobrym Słowakiem, a każda partja mogłaby być zeń dumna. „Rodobrana“ pono nie była niczem innym, jak gwardią przybozną ks. Hlinki dla ochrony jego życia i postów partyjnych. W Prusku strzelano nań, w Krupinie świsnęła mu kula koło głowy. W Ipolysagu zaś Czech Stuchlik przed nim spłunął a przez sął został uwolniony. Na zgromadzeniu w Namajewo były dwa trupy. W Koszycach na zgromadzeniu zraniono Kubisa i Durmańskiego a jednego zabito. Wtedy dyrygowano do Koszyc całą masę urzędników czeskich, aby Hlinkę napadli. Więc „Rodobrana“ była koniecznością. Że Słowacy mieli karabiny maszynowe i broń, jest bajką, więc nie mogli oni w roku 1918 rewoltować. Hlinka podaje, że on sam był przy narodzinach deklaracji Św. Marcińskiej. Świadek przypomina rozmowę z Tiso, który mu powiedział i wobec prezydenta Masaryka: „Teraz myślę nadszedł czas na twa autonomię“. Po przewrocie prezydent Masaryk w rozmowie z Hlinką oświadczył: „Jeżeli zażądacie autonomji, to ją otrzymacie.“ W „ósemce“ oświadczył zastępcę prezydenta ministrów ks. Šramek, że gwarantuje, iż Tuka pozostanie na wolności. Autonomja jest zagadnieniem naszego chleba i kościoła. Ja judziłem, Juryga i Tomanek judzili

— tę trójkę oskarżcie panie prokuratorze, ale nie Tuke.

Hlinka jest zdania, że świadkowie prokuratorji, to wątpliwe istoty. Tuke wciąż posądzano.

Teraz wiemy, że nie było to nic innego, jak tylko intrygi. Proszę mnie zasądzić, nie boję się! — Hlinka żegna się z Tuka i serdecznie ściska sobie ręce.

Kiepsko będzie z gminami i powiatami.

Morawsko — Śląsk fundusz wyrównawczy nie wystarczy. — Gminy żądają 174 milionów Kč, a fundusz ma tylko 49 milionów Kč.

Na piątkowym posiedzeniu wydziału krajowego w Bernie podano sprawozdanie o stanie funduszu wyrównawczego a tymczasowych roszczeniach. Wszystkie powiaty, z wyjątkiem sześciu, podały już do wydziału swe budżety. Roszczenia ich z funduszu wyrównawczego wynoszą 84 milionów Kč. Rząd krajowy bada je, a dopiero potem będzie o nich radził wydział krajowy.

Z 3.326 gmin na Morawach i Śląsku dotychczas tylko 39 gmin nie przedłożyło budżetów na rok 1929. 2.144 gmin, przeważnie wiejskich, nie żąda przydziału z funduszu wyrównawczego. 242 gminom, które żądały przydziałów, zrestringowano budżety tak, że wyjdą z dodatkami do podatków. Z 901 gmin, domagających się funduszu, urzędy powiatowe poprawiły budżety 212 gminom, których roszczenia wynoszą 31.422.000 Kč. Dotąd nie zbadano 689 budżetów, a roszczenia ich wynoszą 59.141.000

Kcz. Całkowite zaś roszczenia gmin wynoszą 96 milionów Kč. Roszczenia gmin i powiatów z funduszu wyrównawczego wynoszą razem 174 miliony Kč.

Wobec tego morawsko-śląski fundusz wyrównawczy posiada do dyspozycji na rok bieżący tylko 49 milionów Kč. Z tego wynika, że fundusz jest zupełnie niewystarczający, chociażby budżety gmin i powiatów niewiedzieć jak skreślano w wydatkach. W debacie w wydziale krajowym podnoszono konieczność jednolitego postępowania przy poprawianiu budżetów. Podnoszono również potrzebę zwiększenia co najmniej trzykrotnie przez rząd krajowy funduszu wyrównawczego. Skonstatowano też palącą konieczność postawienia gospodarki ciał autonomicznych na inne, pewne podstawy, któreby lepiej odpowiadały obecnym stosunkom.

Pierwsza nadwyżka w Polsce.

Miesiąc lipiec 1929 nazwać można miesiącem przełomowym koniunktury bilansu handlowego w Polsce. Po 27 miesiącach nieprzerwanego deficytu obrotów handlowych z zagranicą, zanikniętych biernym saldem w sumie 1.681.000.000 złotych (około 6 miliardów Kč), nastąpiła zmiana. W lipcu ogólna wartość wywozu wyniosła 276.800.000 złotych, przywozu zaś 266.400.000 złotych.

Rozbierając zaś szczegółowo działy bilansu handlowego, widać, że poprawa bilansu handlowego w lipcu jest faktem realnym. Nastąpiła ona głównie dzięki zwiększeniu wywozu różnych towarów produkcji krajowej, który pokrył z nadwyżką przywóz towarów nie wyrabianych w kraju oraz surowców. Do tego pomysłny wynik zbiorów tegorocznych zboża w Polsce przyczyni się w dużej mierze do wydatnej poprawy bilansu handlowego a zatem i do upłynnienia w ciągu najbliższych miesięcy ciasnego rynku pieniężnego w Polsce.

Długi to był okres biernego bilansu handlo-

wego w Polsce od kwietnia 1927 aż do lipca 1929, to jest 27 miesięcy, co musiało napawać niepokojem wszystkich, zdających sobie z tego sprawę Polaków.

Najnowsze plany Forda.

Płace amerykańskie w Europie.

Stany Zjednoczone Ameryki zawsze twierdzą, że nie chcą się wtrącać w sprawy europejskie. Tej zasady trzymano się także całe dziesięć lat. Od roku 1917 zaszła jednak radykalna zmiana. Ameryka pojawiła się w roku 1917 w Europie jako żołnierz, aby panujący spór w jakikolwiek sposób załatwić. Po raz drugi zjawiała się Ameryka w r. 1924 jako sędzia Europy, aby zbudować podłoże, na którym mogłyby sąsiednie państwa żyć obok siebie w zgodzie. W roku 1929 przyszli Amerykanie do Paryża jako finansiersi, aby pomoc Europie i spór repereacyjny złagodzić.

Obecnie przychodzi Henryk Ford, amerykański król automobilowy z planem wyzwolenia przemysłu europejskiego od jego zagłady.

Henryk Ford, przemysłowy czarnoksiężnik, zamierza w swych zakładach w Europie,

wa schnie od posuchy. W powietrzu pierwsze nici babiego lata... Tesknota wzbiera w sercu za krajem dalekim, a tak spokojnym od dalekiej wojny, tak cudnym, jak to pogodne wrześniowe południe. Jest niedziela, za dwa dni miałyby się już w naszych szkołach rozpocząć nauka...

Patrzę na mego kolegę K., siedzi skulony w rowie, kryje głowę. Moskale strzelają; daleko poza nami padają granaty. K. pisze kartkę, pisze tylko jedną, ale już długo, długo. Spoglądam na jego brudne od gliny palce, są długie i chude; ołówkiem gładzi sobie zarost na brodzie... od dwu tygodni nie golony, nie myty — nie było czasu, nie było wody w ziemniakach. Twarz chuda, szara, jak ta ziemia, oczy siwe, codziennie większe, zamglone są teraz myślami. Przeczuję, o czym myśli: oto tęskni. Tęskni za takimi cichymi polami śląskiej ziemi, stokroć piękniejszemi, niż te tutaj w koło: tęskni za tą pogodą jesienną, tutejszą, tamtą naszą... tęskni za swemi, za szkołą, za temi jasnymi główkami dzieci...

Oto siedzi nauczyciel w okopie, brudny, wynędzniały, obdarty; dali mu w rękę karabin i kazali zabijać! A on kładł zawsze w serce, w duszę dziecka miłość dla bliźniego, miłość...

Oto wakacje mijają, rok szkolny rozpocznie się za dwa dni, nuże nauczycielu-żołnierzu rzucaj karabin, idź do szkoły, idź uczyć! Tam woła cię twój obowiązek, ach prawda — przysięga dla cesarza...

Byliśmy wszyscy smutni, stęsknieni, żyliśmy tylko myślami, jak się wydobyć z tego

zaprowadzić te same płace realne, jakie płaci w zawodach swoich w Ameryce. Ford posiada w 21 państwach europejskich swoje fabryki. Ludzie zatrudnieni w tych fabrykach mają w przyszłości otrzymać te same udogodnienia (płace) odnośnie do stosunków życiowych, bez względu w którym państwie pracują, jak robotnicy fabryk Forda w Detroit w Ameryce. Celem obliczenia płacy pieniężnej zwrócił się Ford do Międzynarodowego urzędu pracy z prośbą o podanie mu danych o cenach towarów, podatkach, wkładkach do socjalnego ubezpieczenia itd. Z tych państw, w których posiada swoje przedsiębiorstwa Międzynarodowy urząd pracy życzeniu temu zadość uczyni. Aby potrzebne prace przygotowawcze nie ucierpiały zwłoki, wyasygnował znany Edward File-ne, amerykański naród, gospodarz 20.000 dolarów a w telegramie, który wysłany został do Międzynarodowego urzędu pracy, pisze:

„Ford przyczynił się bardziej jak każdy inny człowiek do zmiany, która prowadzi się obecnie w głębi życia gospodarczego, zmiana, która polega w tem, że dobrobyt szerokich mas uznany zostaje jako znaczny i bezpośredni czynnik dla polepszenia stanu gospodarczego...”

Jego przykład zmienił historję gospodarki w Ameryce. Jeżeli będzie mógł pomóc przeprowadzić podobne zmiany w Europie, to jest zaprowadzić w tych krajach najwyższe płace, przy najniższych cenach środków życiowych, największe zyski i wyższy poziom życiowy, następstwa tego będą, większy rozwój gospodarczy i gwałtowne dążenia do światowego pokoju.”

Nader interesującym jest śledzić prasę mieszczańską, jak pisze o planach tego wielkiego przemysłowca. Kapitałisci europejscy witali zawsze Amerykanów jako pomocników w wynalazku nowych metod wyzysku lub pośredników finansowych, lecz jako reformistów płacy robotniczej nienawidzą ich. Część pracy mieszczańskiej w Czechosłowacji przeważnie milczy, lub głosi, że podwyższenie płacy nie przyniesie robotnikom żadnego polepszenia? (Także logika.)

O brudnym zachowaniu się prasy, stojącej na żołdzie wielkokapitału nie potrzebujemy się rozwodzić, ponieważ czyni ona to samo, co robiła prasa amerykańska przed piętnastu laty. Gdy w roku 1914 Ford ogłosił, że poczaszys od pewnego terminu wypłaci każdemu robotnikowi zamiast 2'40 dolarów, jako minimalną płacę dzienną 5 dolarów a czas pracy obniżony zostanie na 8 godzin dziennie, wtedy zaczęła cała prasa amerykańskich fabrykantów naszmiewać się, że człowiek, który chce więcej produkować, skracając dzień roboczy a chcąc

piękła. Lecz kolega K... był najsmutniejszy, był trochę poetą-marzycielem, odczuwał stokroć bardziej ten ciężar wojny; mizerny był, tornistra unieść nie mógł w marszach, choć mu pomagałem; bałem się o niego, bałem się też, że stracę serdecznego przyjaciela.

Żal zdjął mnie teraz, widząc go tak z kartką w ręce, w której pewnie pisze on do swoich, a pisać tego wszystkiego nie śmie, co tu odczuwa, bo... cenzura! Męczy się tylko, w jego oczach to wyczytać można.

Ażchy mu ulżyć, zagaduję:

— Janku, napisałeś, skończyłeś? A numer poczty polowej masz dobry?

Popatrzył na mnie siwemi, dużemi oczyma, zwracając do mnie powoli głowę:

— Napisałem, napisałem, 273, — tak, jak nam komenda podała — odrzecz — lecz dużo tam nie pisałem, tylko, że siedzę z kolegą w ziemniakach przed Moskałem...

— Dobrze żeś wspomniał o ziemniakach — odparłem — u nas w domu będą zwozili do piwnic. Dzieci pasą tam bydło i pieką sobie ziemniaki...

Żywo się zachnął: — Dzieci, dzieci! Wiesz Jurku, że we wtorek rozpoczyna się szkoła? A my tu siedzimy, musimy siedzieć tak bezgranicznie bezcelowo! Tam za dwa dni działwa zapelni mury szkolne... nauczyciele tu! Jakże sobie tam dadzą rady z tem? Pozostali tylko kierownicy i niezdolni, a u nas sześcioklasówka, tylko dwóch zostało...

— Janku, może nas jeszcze puszcza? — rzekłem sam, łudząc się tą nadzieją, jak ostatnim promyczkiem; — może jutro, może dziś

JERZY TOMOSZEK.

O chlebie i wodzie.

Wakacje w roku pamiętnym 1914 spędziliśmy nauczyciele pomiędzy Lwowem a Lublinem. Wszyscy byliśmy wtedy żołnierzami.

Po długich marszach z pod Lublina otrzymał pułk nasz rozkaz, zakopać się w Sieniawie; kryliśmy tyły naszej XII dywizji. Niechętnie braliśmy się do wyrzucania rowów strzeleckich, wiedząc zgóry, że Moskale nie zatrzymamy — mało nas, djabelnie mało!

Okopy nasze szły przez dworskie pola. Kompanja nasza grzebała je najłatwiej, bo w ziemniakach... To nic, hrabia Sieniawski i tak jest bogaty, nie wiele dla niego znaczy, choć mu poryjemy plony. Z wykopanych kartofli i tak użytku nie robiliśmy, było jeszcze dosyć prowiantu.

Było nas w każdej kompanji po kilku nauczycieli, jako zwykli żołnierze. Wyrwała nas wojna z pośród pracy szkolnej, i poszliśmy „tylko na dwa miesiące...” Mówiono i pisano w gazetach, wojna może najwyżej dwa miesiące potrwać, wszystko się wystrzela, wymorduje, zwycięży! Powiedziano nam jeszcze i to, choćby wojna i trochę dłużej trwać miała, nauczycieli puści się do domu, gdy wakacje będą się miały ku końcowi, bo któżby uczył? Wierzyliśmy temu.

Tymczasem siedzimy w naszych rowach. Jest 13 września... pogoda cudna. Cicha jesień nadchodzi. Słońce dogrzewa jeszcze mocno, cały świat skąpany w słońcu. Łni i pstrzy się w złotych barwach okolicznych borów, tra-

osiągnąć większe zyski, podwyższa płacę robotników i że takiego człowieka nie można brać na serio.

Jak poważnie należało kwestię tą traktować, o tem wie dziś cały świat.

Ford opisuje sam w swych pamiętnikach, że gwałtowny rozwój całego przedsiębiorstwa ma do zaznaczenia od czasu, kiedy robotnikom podwyższyl płacę o 100 procent.

Celem dalszego rozwoju swego olbrzymiego przedsiębiorstwa, postanowił Ford ustalić płacę minimalną na 6 dolarów dziennie a czas pracy zredukować na 5 dni w tygodniu. Przez jego sukces, jaki skutkiem znacznego podwyższenia płacy osiągnął, zostało urzeczywistnione hasło organizacji zawodowych, które powiada: „Miarę dobrobytu ustalić można według wielkości torebki wypłatowej“.

Przez postępowanie swoje zmusił Ford swoich konkurentów i wielką część innych fabrykantów do podwyższenia płacy, przez co została siła kupna szerokich warstw robotniczych znacznie zwiększona, odbiór towarów się zwiększył, przemysł i rolnictwo robią lepsze interesy, krótko mówiąc, rozwój przemysłu kwitnie.

Taka sama korzystna zmiana stosunków spodziewa się Ford także i w Europie.

Ford zaznacza, że podwyższenie płacy w stosunku do stopy życia odpowiadającym warunkom płacy robotników w Detroit, zmusi przedsiębiorców w 21 państwach do podwyższenia płacy a tem samem podwyższy się siła kupna i ożywi całe życie gospodarcze.

Tego samego zdania są także i inni wielcy przemysłowcy w Ameryce, dlatego także ta wielka gorliwość Filensa, który ofiarował tak znaczną kwotę, ażeby szybko forsować plany Forda.

Należy czekać, czy powyższe zamiary zostaną u nas tak szybko zrealizowane. W każdym razie klasa robotnicza i państwa europejskie zyskałyby bardzo wiele.

Dział samorządowy.

Przeciwko domokrażstwu w gminach.

Domokrażstwo tak się rozpowszechniło, a szczególnie po wojnie, że swym natężeniem wzbudza u obywateli oburzenie. Dziś prawie w każdej gminie obywatele posiadają prawidłowe źródła nabywania swych potrzeb do życia, tak, że bez domokrażstwa możnaby się obejść.

Domokrażstwo zostało uregulowane przepisami ustawy z roku 1926 l. 87 i winno się odbywać w ściśle przepisanej formie i zastrzeżeniach. Dla samorządów gminnych podajemy pewne wskazówki, jak należy zachowywać się wobec tych nieproszonych do gminy prawie

jeszcze przyjdzie rozkaz: nauczyciele, do domu!...

— Ach, daj Boże! — westchnął — wiesz, kolego, gdyby nas teraz puścili, o chlebie i wodzie bym całe moje życie pracował, niczego więcej nie pragnął, gdyby nas już puścili! Oto jesień ze swoją piękną szatą, ta cudna śląska jesień, kto wie, ona minie, nadejdzie zima... a końca temu nie będzie; może prędzej mój, lecz wojny nie!

— Janku! — krzyknął — nie rozpaczaj tak! Słyszałem, że Rosja przewaliła wojska przez Karpaty, Koszyce w ich rękach, do Wiednia niedaleko... pokój podyktuje i basta! Tak samo i tutaj, patrz, maszy ich wała się na nas, pod Lwowem zbili, ubijają pod Krakowem, pokój będzie za miesiąc — pocieszałem jego i siebie.

— A ja ci mówię, że nie będzie! — odparł prawie szorstko. — Niemcy pono biją Francuzów, już zaszli głęboko, zdobędą Paryż... Cóż więc z tego, że Austria pobita? Niemcy pomogą, gdy uporzą się z Francją, pokoju nie będzie, a tymczasem my tu zczeczniemy!

— Nie tak szybko, mój drogi! — odpiernął jego pogląd — jeszcześmy nie pobici; cofniemy się, co prawda, możemy także znów iść naprzód...!

— Ach, mówię ci, — odparł Janek — tak mi dziś smutno, tak ogromnie smutno! Wzięliśmy w rękę kartę dziejów, lecz ich nie przeżyjemy, przeżyją one nas! I że to wszystko tak strasznie na marne, na marne, to mnie boli! Bo gdzież Polska? Za kogoż się tu bijemy? Czy za Polskę?

codziennych gości, walęsających się od domu do domu.

Domokrażstwem trudnić się mogą tylko te osoby, które otrzymały urzędowe upoważnienie w formie książki, w której powinien być zapisany rodzaj towaru oraz termin, w którym pozwolono sprzedawać dany towar. Handlarz musi być obywatelem państwowym i winien na żądanie przedłożyć dowody, że towar jest krajowy. Pewnych towarów nie wolno domokrażcom roznosić, jak np.: papierów wartościowych, losów, broni, amunicji, przedmiotów zapalnych i wybuchowych, kart do gry, mięsa, mleka i wyrobów mlecznych, chleba, pieczywa, napojów alkoholycznych, octu, wszelkich napojów, towarów kolonialnych itp. Częściowo przytoczyliśmy przedmioty, których handlarzom nie wolno roznosić po domach, z czego należy wnioskować, że przepis ustawy ma za zadanie chronienia przed domokrażstwem w gminie osiadłych kupców, którzy zmuszeni są opłacać podatki i ponosić wydatki z prawem kupiectwa połączone, lecz są bezbronni wobec konkurencji domokrażców.

W ostatnim czasie natęstwo domokrażców przybiera takie rozmiary, że samorządy gminne w obronie obywateli zmuszone są zastanawiać się, jak złemu zapobiec. Zakazać bezpośrednio w gminie tego rodzaju domokrażstwa gmina nie ma prawa z powodu istnienia przepisów ustawy. Samorządy gminne mają jednak prawo a nawet obowiązek pilnowania, ażeby domokrażstwo prowadziło się w przepisanej formie. Gmina ma prawo kontroli, czy osoby, trudniące się domokrażstwem, posiadają urzędowo wystawione książki handlowe, z wymienieniem towaru i okresu czasu. Należy tedy w gminie wywiesić ogłoszenie, aby każdy handlarz przed rozpoczęciem swego rzemiosła, wykazał się w urzędzie gminnym, że posiada prawo do prowadzenia domokrażstwa ze swoim towarem.

Gminy posiadają możność zakazania domokrażstwa w obrębie swojej gminy. Z tej możliwości korzystało już cały szereg gmin, do których pod karą grzywny handlarz nie ma dostępu. Gminy w porozumieniu z kupcami miejscowymi mogą zażądać o urzędu powiatowego, aby zakazał w gminie prowadzenie domokrażstwa na pewien czas i pewnymi towarami. Wniosek taki musi zostać uchwalony przez radę gminną, mając do tego opinie odnośnego związku kupiectwa. Sama gmina nie może zabronić prowadzenia domokrażstwa nawet w obrębie swej gminy.

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego“?

— Tak, za Polskę, bracie kochany — odpowiadam mu z zapałem. — Widzieliśmy przecież przed Jarosławiem Legiony polskie, uwiązają się po okolicy, i tu są gdzieś niedaleko; a jeżeli istnieje wojsko polskie, istnieć będzie także i Polska. Janku!

— Tem mnie cieszysz — mówi K... Lecz z tego, widzisz, powikłania są takie, że właśnie pokoju nie będzie prędko. A my tu, w tych mundurach, austriackich czapkach... a tam w rosyjskich szeregach też Polacy... Bracie, o chlebie i wodzie wolałbym spędzić życie, byle nie tu, bylebym mógł odejść — o chlebie i wodzie...

Silny ogień artyleryjny od strony Moskwy nie dał nam snuć wątku dalszych myśli. W nocy odparliśmy jako tako atak, lecz już koło godziny pierwszej po północy wyszliśmy cichutko plutonami z okopów, aby znów uciekać dalej, dalej w stronę Tarnowa.

O chlebie i wodzie szliśmy teraz przez cały prawie tydzień. Cudna jesień spuściła na nas teraz obfite potoki dżdżu, w marszach przez błota, pola, ziemniaki, ścierniska prowadził nas nasz major P. o chlebie i wodzie, często bez kawałka chleba, tak, że ludzie za przysmak uważali karpień, bili się o zgniłe jabłko...

O chlebie i wodzie znów przeszliśmy Wiskę koło Korczyna... teraz Rosjanie się cofali. A pokoju nie było...

A tam jasne główki w szkołach czekały na swych nauczycieli-żołnierzy... a też o chlebie i wodzie...

Robotnicy w Ostrawskim.

Za polską szkołą. — O swe prawa obywatelskie.

Po dłuższym uśpieniu, robotnicy polscy okręgu ostrawskiego zaczęli się imać pracy organizacyjnej na nowo. Odnowione komitety miejscowe P. S. P. R. w Mor. Ostrawie, Mar. Górach, Śl. Ostrawie, Gruszwie wykazują żywą działalność, pozyskują stale nowych członków i interesują się życiem partyjnym.

W ub. niedzielę odbyło się w Domu Polskim zgromadzenie publiczne zwołane przez okręgowy zarząd P. S. P. R. Stawili się licznie robotnicy polscy z Ostrawy i okolicznych gmin, aby wysłuchać referatu i uświadamiać dalej obojętnych współtowarzyszów w sprawach najbardziej żywotnych.

Przewodniczył tow. Chobot. Do spraw zapisów szkolnych przemówił dyrektor tow. Pawełek. Omówił dostatecznie znaczenie szkoły macierzyńskiej zwłaszcza dla robotników polskich na kresach ostrawskich. Ludność polska w innych państwach obcych w znacznie gorszych warunkach walczyć musi o swe szkolnictwo, mimo to w walce tej nie ulega i nie daje dzieci swych do szkół obcych. Nie potrzebujemy się wstydić swej narodowości. Niepodległa Polska nie zapomni o nas. Współpraca robotnika polskiego z polską szkołą jest nieodzowną potrzebą, gdyż w polskiej możemy wychować światłe pokolenie Dzieci z ukończoną szkołą polską nie opuszczają nas, swego towarzystwa i kolegów. Nie zmarnieją nasze dzieci jeśli zapiszemy je do szkoły polskiej.

Robotnicy polscy zjedną sobie szacunek u obcych jeżeli nie wyrzekną się swej narodowości. W ważnej chwili przed zapisami szkolnymi nie powinni się Polacy wahać, lecz dziecko powierzyć polskiej szkole, gdzie zrozumie ono mowę swej matki. Przemówienie tow. Pawełka nagrodzono oklaskami poczem podjęto jednogłośnie następującą uchwałę:

„Wychodząc ze stanowiska że polskie dziecko należy tylko do polskiej szkoły, poleca się komitetom miejscowym P. S. P. R., żeby w porozumieniu z kierownictwami i nauczycielami szkół polskich okręgu ostrawskiego przyczynili się do przeprowadzenia odpowiedniej propagandy w tym kierunku, żeby wszyscy polscy rodzice dali wpisać swoje dzieci do szkół polskich.“

Do punktu „Sprawa przynależności państwowej“ robotników polskich w Czechosłowacji wygłosił referat tow. Chobot. Wspomniał historię mniejszości narodowych, które pozostały w nowopowstałych państwach po wojnie światowej. Przechodząc do mniejszości polskiej w Czechosłowacji poruszył najważniejszą bolączkę robotników polskich, osiadłych tu od dziesięć lat i tu urodzonych, którym mimo swej lojalności wobec państwa, odmawia się praw przynależności czechosłowackiej.

W ramach ustaw żądamy, ażeby tysiącom polaków, którzy mieszkają tu 10, 30 i więcej lat otrzymali prawo przynależności państwowej, które według sprawiedliwości i ustaw słusznie im się należy.

Jeżeli naprawdę ma nastąpić zgoda czechosłowacka trzeba tę krzywdę usunąć. Polaków tu-tejszych nie można uważać za mniej wartościowych przez odmawianie praw obywatelskich. Dlatego zwracamy się drogą legalną do władz czechosłowackich, aby uwzględniono nasze słuszne żądania.

P. S. P. R. będzie przy tem postępować wspólnie z partjami soc. dem. czeską i niemiecką i według swych zasad i programu będzie broniła praw mniejszości polskiej.

Stosownie do przemówienia tow. Chobota, uchwalono ażeby komitety miejscowe P. S. P. R. w porozumieniu z komitetem wykonawczym i sekretarjatem P. S. P. R. zajęły się sprawą nabycia obywatelstwa czechosłowackiego tych polaków, którzy zamieszkali są na dzisiejszym terenie czechosłowackim dłużej aniżeli 10 lat, a którym według ustawy i warunków umów pokojowych przysługuje prawo przynależności

W następnym punkcie porządku dziennego tow. Chobot zdał w krótkości sprawozdanie ze zjazdu polaków zagranicznych w Warszawie.

Uchwały tego zjazdu idą w tym kierunku ażeby według zasad ustalonych przez związek narodów, stać wobec państwa na stanowisku

lojalnem i domagać się praw mniejszościowych. Pod względem kulturalno-narodowym, należy utrzymać łączność z Macierzą. A to odpowiada stanowisku P.S.P.R.

W końcu tow. Chobot omówił jeszcze sprawy naszych organizacji i potrzebę powiększenia naszych szeregów, jako też założenia komitetów miejscowych P. S. P. R. w okręgu ostrawskim, tam, gdzie takowych brak odczuwają robotnicy polscy.

Stosownie do tego przemówienia uchwalono wezwanie do robotników i obywateli polskich okręgu ostrawskiego, żeby we swoim własnym interesie, poparli akcję P.S.P.R. w celu obrony interesów tutejszej polskiej mniejszości przez przystępowanie do P. S. P. R.

Robotnicy polscy nie powinni służyć za materiał wyzysku dla demagogów komunistycznych i faszystowskich, lecz powinni poprzeć pracę partii socjalistycznej, która jedynie daje rękojmię skutecznej owocnej pracy dla tutejszej polskiej ludności pracującej.

W dyskusji zabierali głos tow. Gajger i Wójcik.

Zgromadzenie to przyczyniło się znacznie do ożywienia ruchu organizacyjnego wśród robotników polskich w ostrawskim.

Korespondencje.

Karwina. (Sprostowanie.) Na żądanie kierownictwa polskiej ochrony na Sowińcu prostujemy pomyłkę, która wkradła się w korespondencji z posiedzenia zastępstwa gminnego. Notatka o postępowaniu uczniów muzyki odnosi się do ochrony na Granicach, a nie na Sowińcu.

Karwina. (Z życia V koła Macierzy Szk.) Pomimo tak zw. sezonu ogórkowego V koło Macierzy rozwijało ożywioną działalność w wielu kierunkach. Za najważniejszą akcję uważać trzeba uruchomienie ekspozytury Koła w kolonjach Nowy Jork i Meksyk. Liczba nowych członków, pozyskanych w tych okolicach już przekroczyła 50 osób. Dzięki ruchliwości oraz ofiarności zarządowych i członków ekspozytury obydwu festyny, przygotowane przy pomocy V Koła w Nowym Jorku wypadły znakomicie. Pierwszy z nich urządziła ochronka polska dnia 9 lipca, drugi doszedł do skutku dzięki staraniom Zarządu Koła, zwłaszcza zaś ekspozytury. Pomimo niepewnej pogody wynik maturalny i moralny przeszedł najsmielsze oczekiwania. Ruch wycieczkowy V Koła objął poza wycieczką na Baranią w Polsce również wycieczkę do Poznania w ramach wielkiego zajazdu Macierzy, urządanego w czasie od 4 do 8 lipca oraz wycieczkę Kółka Samokształcenia (sekcji V Koła) do Poznania i nad Morze Polskie. W wycieczce Macierzy wzięło udział około 30 osób, przyczem koszt podróży 5 panien, wykazujących regularniejszą frekwencję w chórze Koła pokryto z funduszu wycieczkowego na PWK. do Poznania w kwocie 900 Kcz. Wycieczka Kółka Samokształcenia została niezatarte wrażenia w duszach 13 uczestników. Szczególnie mile wspominają oni oprócz PWK. czas pobytu w Gdyni i na półwyspie Helu.

Orłowa. (Samobójstwo młodej dziewczyny.) W poniedziałek o godz. 11 wpadła na tor kolejowy wiaduktu pod pociąg 20-letnia Marja Dudowa. Wpadła pod pociąg nagle, tak, że wszelkie wysiłki maszynisty wstrzymania pociągu były daremne. Z pod pociągu wydobyło już tylko okropnie zniekształcone zwłoki dziewczyny. Koła odcięły jej obie nogi i prawą rękę, a całe ciało było okropnie zmasakrowane. Co ją popchnęło do tego strasznego czynu, nie stwierdzono dotąd.

Trzyniec. „Matice osvety lidove“ wywiesiła afisze, nawołujące do zapisów szkolnych do szkół czeskich. Powołując się przy tym, że w Polsce zapisuje się do polskiej szkoły, w Niemczech do niemieckiej, we Francji do francuskiej szkoły, a w Czechosłowacji do szkoły czeskiej. Zapomnieli tam ci panowie przypisać, że sławny uczony czeski Jan Amos Komensky głosił: Czeskie dziecko do czeskiej szkoły! Polskie dziecko należy więc zapisać do polskiej szkoły! Czesi, jak na Wołyniu w Polsce, tak w Wiedniu, zapisują swoje dzieci do szkół czeskich, dlatego też u nas należy zapisywać dzieci polskie do szkół polskich. Afisze „Matice“ obliczone są na głupotę ludzką.

— „Duch Času“ z dnia 21 sierpnia przynosi swym czytelnikom wiadomość, że czeski „Sokol“ brał udział w pochodzie i festynie polskiego „Sokola“ w Czytelni Katolickiej. Nie dziwi nas to, gdyż jedni i drudzy są bardzo blisko narodowej demokracji. Ciekawe jest wynurzenie korespondenta, że na katolickim urzędzie parafialnym odbywała się narada, na którą byli wezwani i „bezwiercy“, celem założenia w Trzyncu czeskiego „Orla“, czyli organizacji klerykalnej młodzieży. Więc nie wystarczają tym panom dotychczasowe różańcowe towarzystwa, natomiast gdy będzie „Orel“ klerykalny, to już Trzynec będzie zbawiony i wprost bez czyśca przyjdzie do niebia...

Leszna Dolna. Od samego początku swego istnienia stow. „Braterstwo“, mające siedzibę w „Domu Robotniczym“ jest solą w oku poszczególnych naszych obywateli, mających koncesję od „nalewoka“. Najbardziej ale rozjuszony jest, zdaje się ten z pod kopca i przypuszczamy, że owe częste doniesienia są jego sprawką. Trapi go, że robotnicy, zamiast przemienienia w jego putyce, zbierają się w lokalach stowarzyszenia, czy już to w celu prowadzenia dyskusji towarzyskich, czytania prasy robotniczej, lub korzystania z biblioteki stowarzyszenia, jakoteż odbywania we swych żywotnych kwestiach i że przy tem wszystkim mają prawo wypicia sobie zamówionych napojów, co jest dozwolone zatwierdzonym przez Władzę Krajową statutem stowarzyszenia oraz obejda się bez jego dobrodziejstwa posłużenia im osobiście. Przecież u niego są różne udogodnienia — można wziąć na kreskę, siedzieć od rana do późnej nocy, można także i zamrozić, z tem wszystkim dobrodziejstwem da sobie radę: poszle rachunek do adwokata a dostaniez to robotnikowi do huty, w kasie ci to ściągna z porządnymi odsetkami i u dobrodzieja znów jest kartka czysta. Znowu w „Braterstwie“ to inaczej — jeśli zamówisz coś ku posiedzeniu, to zaraz zapłacisz, o dziesiątej wieczór do domu, rodziny nie poszkodujesz, rano do pracy jesteś zdrowy, przez możliwość kształcenia się poznawasz pasożytów, żyjących z ciebie, a co główna — omijasz dobrodzieja. Co robić? Huzia na „Braterstwo“. Choć chwałę Hindenburga, na republikę zrzedz, są tu jednak władze, aby mnie broniły, gdy zrobię doniesienie, chociażby z palca wyssam. A co główne, nauczę robotników, że koło mnie nie wolno „po próznu“ chodzić. Ale wara, dobrodzieju! Stow. „Braterstwo“ niema przed władzą nic do ukrywania, odeszedł już stamtąd z niczem niejedyn twój zausznik; jest to legalne i przez władze uznane stowarzyszenie które służy robotnikom miejscowym jedynie pod względem oświatowym, jak to jego statut przewiduje a członkowie jego nie mają żadnego interesu na tem, robić z własnych kieszeni dla kogoś złotej kopalni, co nawet pan robisz na swej domowej trafice, którą drożej sprzedajesz, niż są ustanowione ceny, co jest dowodami stwierdzone, omijając już wspomniane wyżej dobrodziejstwa. Mamy nadzieję, że to narazie wystarczy, gdyż inaczej byłibyśmy zmuszeni w przyszłości zająć się bliżej pańską osobą. Jeden z miejscowych.

Przegląd gospodarczy.

Chleb z własnej piekarni. Nietylko chleb zagraniczny sprzedaje się po niższej cenie, lecz także chleb z piekarni Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach. Zarząd Centralnego Stow. Spoż. zdecydował się przyjść członkom z pomocą i sprzedaje chleb wypiekany z dobrej maki żytniej w wadze po 2, 3, 4 i 5 kg po cenie 4, 6, 8 i 10 Kcz. Naturalnie, że zmniejszenie ceny chleba wywołało wśród piekarzy w powiecie cieszyńskim i frysztackim wielkie niezadowolenie, to też starają się wszelkimi siłami intrygować. Sytuacja obecna wymaga ze strony piekarzy na Śląsku Czeskim pewnych ofiar, albowiem piekarze, którzy dowożą chleb z zagranicy, nie płacą z niego żadnego cła, tak, że różnica wynosi 45 halerzy na 1 kg. Jedynie Centralne Stowarzyszenie spożywcze zdecydowało się ponieść ofiary w interesie konsumentów, co powinni także członkowie zrozumieć i ocenić a wszelkimi siłami wspierać akcję za wyższeniem odbioru chleba z własnej wytwórni.

Pasywny bilans. Bilans handlowy Czecho-

słowacji za lipiec 1929 wykazuje w rubryce przywozu 1.701,000.000 Kcz, w rubryce wywozu 1.625,000.000 Kcz, co daje deficyt w sumie 77,000.000 Kcz.

Ilość bezrobotnych w Republice Czeskosłowackiej. W czerwcu 1929 zarejestrowano w urzędach pracy w Republice Czeskosłowackiej 34.434 osób. Zapomogi za pośrednictwem organizacji zawodowych pobierało według dotychczasowych obliczeń z kasą państwową 19.433 osób.

Zapomogi w bezrobociu. W latach przed zaprowadzeniem tak zw. systemu gandawskiego płaciło państwo 300,000.000 Kcz rocznie zapomóg dla bezrobotnych. Na podstawie systemu gandawskiego płaci państwo obecnie już tylko 13,000.000 Kcz rocznie. W małej Austrii państwo płaci 157,800.000 szyl., czyli 789,000.000 Kcz. Widać z tego najlepiej, jak w Czechosłowacji mało troszczy się o bezrobotnych.

Z życia partji.

Stonawa. W ub. niedzielę odbyło się w Domu Robotniczym publiczne zebranie, zwołane przez Komitet miejscowy PSPR. z programem: Sytuacja polityczna i gospodarcza, parcelacja i sprawy szkolne. Na ten temat wygłosił obszerny referat tow. Łukosz. W swem przemówieniu wskazał na dwa najważniejsze momenty dzisiejszej światowej polityki. Na odbywającą się w Hadze konferencję reparacyjną, na której dyplomacja państw prowadzących wojnę światową, ma ustalić ostateczny podział odszkodowań wojennych, na zniesienie okupacji Nadrenji i na nowe grożące niebezpieczeństwo wielkiej wojny na dalekim wschodzie pomiędzy Rosją sowiecką a Chinami. W wewnętrznej polityce państwowej wskazał tow. referent na prowadzący się polityczny proces posła klerykalnego dra Tuki, który na Słowaczynie organizował tajne związki wojskowe przeciw republice i na zachowanie się wobec tego procesu stronnictw rządowych, które nie chciały pozwolić na wydanie sądom posła dra Tuki. Podniósł krytykę przeciw władzom politycznym za aresztowanie kilku posłów komunistycznych przy organizowaniu dnia czerwonego i wskazał na tchórzowskie zachowanie się reszty posłów komunistycznych, którzy w obronie swych kolegów wnieśli do rządu interpelację dopiero wtedy, gdy aresztowani zostali już sami przez władze na wolność wypuszczeni. Mówca wytłumaczył także ustawę o wsparciach dla przestarzałych i podniósł niewystarczalność wypłat na życie dla starców. W sprawie parcelacji rolnej wytłumaczył tow. Ł., jak mają postępować według ustawy komisarze parcelacyjni i komu i na jakie cele należy się przedewszystkiem przydział pola. Skrytykował także nadużywanie parcelacji rolnej do celów czechizacyjnych. Wkońcu zreferował tow. Ł. o nadchodzących wpisach szkolnych. o znaczeniu szkolnictwa polskiego dla naszych dzieci, poczem wezwał zebranych rodziców, aby jak w ubiegłe lata, tak i tego roku znów spełnili swój ojcowski obowiązek polski i dali wpisać swoje dzieci tylko do szkoły polskiej. O parcelacji rolnej i bliższych szczegółach, co dotyczy stonawskich dworów, referował także tow. Delong Fr., podając zebranym informacje, zaciągnięte przez organizacje małorolnych w Pradze. Na tem skończyło się zebranie, które miało przebieg spokojny.

SPROSTOWANIE KŁAMSTWA.

Ostatni numer „Głosu robotniczego“ w notatce dotyczącej procesów prasowych, zwała winę, że niby Peesperowcy, rozpoczęli pierwsi wnosić skargi przeciw redakcji „Głosu Robotn.“.

Jest to podłe kłamstwo. W imię prawdy stwierdzamy, że właśnie komuniści pierwsi zaczęli wnosić skargi przeciwko red. „Robotn. Śl“, a to komunistyczny sekretarz w Trzyncu, następnie sekretarz komunistyczny Pergl i inni.

Ta okoliczność dopiero zmusiła peesperowców do wnoszenia skarg przeciw redakcji „Głosu Robotn.“ aby i oni poznali „dobrodziejstwa“ reakcyjnej ustawy prasowej.

Komunikaty.

Cieszyn Czeski. Pierwsza próba Chóru TNP po pauzie wakacyjnej odbędzie się we czwartek, 5 września o godz. 4 popoł. w szkole wy-

działowej w Cieszynie. Chór występuje przy uroczystości otwarcia schroniska „Beskidu Śl.“ na Kozubowej. Dnia 5 września o godz. 3.45 popoł. posiedzenie wydziału chóru TNP.

— Zwraca się uwagę Chórom Związku, że fotografia z występu Związku Chórów na festynie krajowym Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim w formacie 30—16 cm kosztuje 20 Kcz, cokolwiek mniejsza 15 Kcz, w formacie karty korespondencyjnej 2 Kcz. — Sekretarze Chórów zechcą spisać wszystkie zamówienia swoich członków i oddać najpóźniej do 15 IX w biurze Macierzy Szkolnej w Cieszynie Cz.

Orłowa. Egzaminy poprawcze i uzupełniające odbędą się w tutejszym zakładzie dnia 2 września 1929, zaś dodatkowe wpisy i egzamina do klasy I—VIII w dniu 3 września. Wszyscy wpisujący się uczniowie opłacają tytułem taksy wstępnej i na środki naukowe 15 Kcz. Składający egzamin wstępny do klasy II—VIII opłacają ponadto tytułem taksy egzaminacyjnej 150 Kcz. Normalna nauka rozpocznie się w dniu 4 września o godz. 8 rano. Uczniowie i uczenice, którzy zostali na podstawie wniesionych podań przyjęci do bursy, winni się sprowadzać w d. 1, 2 i 3 września 1929.

Powakacyjne wpisy do Państwowej szkoły handlowej w Cieszynie odbędą się dnia 2 września od godz. 8—11, poczem nastąpi egzamin wstępny z języka polskiego, rachunków oraz geografii.

Zwyczajne walne zgromadzenie „Jedności“ odbędzie się dnia 5 września 1929 o godz. 3 popołudniu w szkole wydz. w Cieszynie Cz.

Gruszów. Zgromadzenie PSPR. odbędzie się we czwartek 29 sierpnia o godz. 7 wieczorem u p. Fruchthaendlera. Na porządku dziennym: Zapisy szkolne i inne.

Błędowice Dolne. W niedzielę, dnia 1 września odbędzie się z okazji 10-letniego istnienia koła miejsc. „Siły“ FESTYN okręgu suskiego na boisku obok Domu Robotniczego. Ćwiczenia „Siłaczy“ i gościnny występ DTJ.

Zamienione lekarstwo. W Csermanach na Słowaczynie przyniosła wieśniaczka Bencowa lekarstwo dla siebie i swego chłopca. Przez pomyłkę dała w nocy na tyżce chłopcu swego lekarstwa. Dziecku zrobiło się niedobrze a nim przybył lekarz, zmarło. Na nieostrożną matkę zrobiono doniesienie karne.

Rozmaitości.

Prezydent Masaryk na Morawie. Prezydent Masaryk przybył do Kromierzyża, gdzie bierze udział w wielkich manewrach wojskowych.

Wypadki na kopalniach. Na szybie „Pokrok“ w Pietwałdzie 16-letni tacznik Karol Bochenski doznał złamania przedramienia. — Na szybie „Luisa“ w Witkowicach została złamana noga 47-letniemu górnikowi J. Ciurdowi. — Na szybie „Franciszek“ w Przywozie został ciężko ranny w rękę 27-letni wozacz Alojzy Kaniok.

Śmierć górnika z rowerem. Górnik Józef Bardoń z Suchej Średniej jadąc z pracy na rowerze — znalazł śmierć. Najechał na jakiś cyklista z taką gwałtownością, że Bardoń uderzywszy się na ziem zmarł na drugi dzień w szpitalu wskutek obrażeń. W szpitalu, gdzie przewieziono śmiertelnie rannego Bardonia, przebywała chora jego żona, którą przygotowywano na spotkanie z jej mężem przed skonem.

Kradzież w Orłowej. W nocy na wtorek włamano się do gospody Kajfosa. Sprawcy zabrali cygarów, ubrania, parasole itp. rzeczy wartości 5000 Kcz.

Autobus Kraków—Cieszyn. Z końcem sierpnia rozpoczęto komunikację autobusową na linii Kraków—Bielsk—Cieszyn. Autobusy luksusowe na tej linii przebywać będą tę przestrzeń w ciągu trzech i pół godzin w miejsce siedmiu godzin komunikacji kolejowej i to nie bezpośrednio za cenę 14 zł. na przestrzeni Kraków—Cieszyn.

Kradzież samochodu. Terminator Kadłczak od Vasily w Mor. Ostrawie jechał samochodem z szoferem E. Kochem na inkasowanie pieniędzy za wędliny. W Marjańskich Górach Przysiadł się do nich jakiś mężczyzna. Zamiast do Mor. Ostrawy, Koch skierował do Opawy. W drodze porwali obaj Kadłczakowi całą gotówkę 1.000 Kcz i wyrzucili go, zbiegając z samochodem wartości 56.000 Kcz. Terminator

wrócił wieczorem do majstra. Złodzieję ujęto w Szczepankowicach, gdy już mieli przekraczać granicę niemiecką i aresztowano. Owym nieznanym mężczyzną był Rudolf Lukeš z Witkowic.

Nóż i wódka. W gospodzie w Łomnej Górnej pobiło się w ubiegłym tygodniu kilku opitych młodzieńców. Trzej zostali zranieni, a jeden z nich nawet ciężko.

Poparzone dziecko. 4-letnia córka górnika Krzystka w Hermanicach przy Ostrawie zerwała na siebie garnek z gotującą się polewką. Poparzyła sobie szyję, pierś i rękę. Wśród strasznych boleści przewieziono nieszczęśliwe dziecko do szpitala. Poparzenia są ciężkie.

Samobójstwo pensjonisty górniczego. W lesie obok szybu „Głębokiego“ w Karwinie powiesił się na drzewie pewien górnik pensjonista. Sprzykrzyło mu się życie, które zwłaszcza dla pensjonistów górniczych nie jest wesołe.

Gdzie są pieniądze. Do probostwa w Stonawie włamali się niedawno złodzieje. Z kasy ogniotrwałej, lecz niezamkniętej, zabrali sobie 2.000 Kcz gotówki.

W fabryce pilników Śindelowskiego w Mar. Górach pekt brusek szmiegłowy, będący w biegu. Jedna połowa brуска uderzyła robotnika Šveca i zabiła go na miejscu.

Znów „motyw niewiadomy“. W Ołomuńcu popełnił samobójstwo strzałem w brzuch sierżant 6 pp. J. Kolovrat. Motyw rozpaczliwego czynu „niewiadomy“ — komunikują oficjalnie.

Trzy osoby zabite od pioruna. W gminie Szalamona (Węgry) pewien rolnik jechał z pola do domu z dwojga dziećmi. Rozszalała burza i piorun uderzył w jadących. Wszyscy trzej zostali zabici.

Pięć ofiar zabawki w wojnę. W Čeiču przy Hodoninie na Morawach zwoził rolnik Surman z rodziną i najemnikiem Stovikem koniczynę. Przy zładowaniu wypadł z koniczyny granat, który natychmiast wybuchnął. Skutki wybuchu były straszne. Pięcioletni chłopiec Stovika został rozszarpany w kawałki a 16-letnia córka Surmana Anastazja została na miejscu zabita. Jej 20-letniej siostrze wybuch rozszarpał brzuch a matka została również śmiertelnie ranna. Stovikowi urwało obie nogi. Anastazja Surmanowa i Stovik zmarli w szpitalu, a stan żony Surmana jest beznadziejny. Na placu straszego nieszczęścia odbywały się przedtem ćwiczenia artylerji. Granat spudłował, lecz nie zadano sobie tyle trudu, aby go odszukać.

F. W. K. w Poznaniu. Zwiedzają ją nie tylko obywatele Polski, ale też przedstawiciele różnych państw. Zwłaszcza sierpień, pomimo niepogody, bogaty był w wycieczki zagraniczne. Wystawę zwiedzili Polacy z Rumunii, socjaliści czescy, akademicy ze Śląska, grupa rękodzielników z Orłowej. Dalej delegacja belgijska z ministrem Heymanem na czele, ponadto czterech ministrów państw bałtyckich, a mianowicie: Estonji, Lotwy, Finlandji i Szwecji. W dniu 15 sierpnia przybyło do Poznania 50 różnych wycieczek w liczbie około 12.000 uczestników.

Pogrzeb ofiar katastrofy na Śląsku Górnym. We czwartek ub. tygodnia odbył się w Katowicach pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni „Hildebrand“. Do wspólnej mogiły złożono 16 ofiar pracy. W pogrzebie wzięło udział około 30.000 uczestników.

Starodawne działa polskie na stokach Wawelu. Na stokach Wawelu od strony ul. Kanonicznej ustawiono na specjalnych podstawach dziewięć olbrzymich armat z wieku XVI i XVII rewindykowanych ostatnio z Rosji. Wyloty armat skierowane są na miasto. Działa polskie są odlane z brązu i mają na lufie herby starodawne, herby w postaci patronów dział.

Tragedja zazdrości w kościele. Osobliwe miejsce wyszukała sobie pewna pani w Freiburg (Szwajcaria) do wywarcia zemsty na swej

rywalce. Obie pani słuchały w kościele mszy. Po skończonym nabożeństwie przycisnęła się druga pani na pierwszą przy naczyniu ze święconą wodą, pokropiła ją i ucałowała. Równocześnie wyjęła ukrytą brzytwę i przecięła rywalce gardło. U nóg przybyłego proboszcza w kałuży krwi przy świecielnicy leżała zamordowana a nabożna morderczyni pozwoliła się aresztować w spokoju. Motywem tragedji z zazdrości był proboszcz, który prawie przed tem służył mszę w kościele.

Bucharin popadł w niełaskę. Jeden z przewodnich działaczy Międzynarodówki komunistycznej Mikołaj Iwanowicz Bucharin, znany teoretyk, został pozbawiony wszystkich swych funkcji w międzynarodówce, ponieważ stał się niewygodnym dla grupy Stalina.

Magnaci wysprzedają zabytki polskie. Właściciel Wilanowa hrabia Adam Branicki w Warszawie sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki, a mianowicie dywan perski z XVI w., jeden z najpiękniejszych w Europie. Dywan ten, pochodzący z łupów Jana III, jest jednym z nielicznych zabytków z epoki wielkiego króla, przechowywanych dotąd w Wilanowie. Wobec tego wojewoda warszawski postanowił skorzystać z uprawnień, jakie władzom państwowym daje w tym względzie rozporządzenie prezydenta o ochronie zabytków sztuki i zgłosić prawo pierwokupu Rzplitej Polskiej wobec historycznego dywanu.

Japonia neutralna. Odnośnie do konfliktu rosyjsko-chińskiego, rząd japoński oświadczył, że Japonia nie będzie mieszała się do konfliktu tak długo, dopokąd nie będa zagrożone jej interesa na południe od Charchinu.

Powrót do ojczyzny po 250 latach. Dzienniki szwedzkie podają o przyjęciu, jakie zgotowali rodacy powracającym do kraju 900 włościanom, których przodkowie wyemigrowali przed 260 laty z ojczyzny na południe Rosji. Cisza zaległa przystań w chwili zbliżania się do brzegu białego statku. A potem nagle zabrzmiał uroczysty hymn narodowy Szwedów: „O stary, wolny kraju wieżyc górskich.“ Lata ucisku, nędzy, głodu i mokołu zniknęły z pamięci pod wpływem długo oczekiwanego powitania.

Triumf techniki. Technika rozwija się obecnie olbrzymimi skokami. Każdy dzień przynosi jakąś zdobycz. Najnowszym zaś triumfem techniki jest lot sterowca niemieckiego „Zeppelin“ z Friedrichshafen do Nowego Jorku i z powrotem, oraz podjęty obecnie przez dra Ecknera lot „Zeppelina“ dookoła świata. „Zeppelin“ przebył olbrzymią przestrzeń Friedrichshafen—Tokio w ciągu 103 godzin. Przestrzeń ta wynosi 10.000 km.

Rekordy hydroplanów angielskich. Hydroplany angielskie, mające wziąć udział w tegorocznych zawodach o puchar Schneidera, odbywają obecnie loty próbne. Ostatni hydroplan „Blue Recket“ (Błękitna rakietka), miał osiągnąć nienotowaną szybkość około 600 km (godzina w locie linii prostej).

Ford zawziętym prohibitionistą. W artykule w sprawie prohibicji Henryk Ford oświadcza, że jeżeli miałyby być przywrócona wolność handlu napojami wysokowymi, zdecydowany jest wycofać się z życia publicznego.

Straszliwy szkodnik — gasienice. Na całym pograniczu z Rosją sowiecką na terytorium gminy Białozórka na Wołyniu, zbiory zaatakowane były przez gasienice omacnice byliczanki, w ogromnej ilości nadchodzącej z Rosji. Ludność nieobeznana z tym, tak obcym tam szkodnikiem, nie zastosowała narazie żadnych środków walki, wobec czego szkodnik rozmnożył się w straszliwej wprost ilości, przechodząc z pola na pole, kolumnami po kilkadziesiąt metrów szerokości, tak że okopywanie kilometrówch nieraz przestrzeni jest fi-

Wszelkie ubrania zimowe
według najnowszej mody z materji krajowych i zagranicznych
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang

zyczną niemożliwością. Ogółem na terytorium gminy stwierdzono pojawienie się szkodnika na przestrzeni ponad 15 km kwadratowych na terenie kilkunasu wsi, zaś obszar zarażony stale się powiększa, przyczem w niektórych miejscach przestrzeń kilkudziesięciomorgowa, pokryta jest formalnie pełzającymi falangami gąsienic, poruszających się nadzwyczaj szybko. Ludność oczekuje szybkiej pomocy władz, któreby zapomocą walki chemicznej zmogły tę klęskę. Okropny ten gość z raju sowieckiego zamienia u siebie w domu całe połacie Rosji południowej w pustynię.

Za pieniądze ksiądz się modli. Major Kubala, uczestnik tragicznego lotu polskiego do Ameryki, powróciwszy niedawno do Warszawy, udzielił wywiadu dziennikarskiego. Między innymi powiedział: „W stolicy spotkała mnie nowa przykreść, którą odczułem boleśnie. Jest to smutna sprawa — mówię o niej niechętnie, ale zmuszony jestem ją poruszyć. W chwili wysiadania z wagonu zakomunikowano mi, że zwłoki tragicznie zmarłego i drogiego mi towarzysza losu nie mogą być przewiezione do kościoła św. Krzyża, ponieważ probostwo zażądało za udzielenie pośmiertnej gościny majorowi aż dwa tysiące złotych! Jest to tem boleśniejsze dla mnie, że władze portugalskie na Azorach, zarówno administracyjne, jak i duchowne, całkowicie bezinteresownie zajęły się ceremonią pogrzebową i przeniesieniem zwłok śp. majora Idzikowskiego na statek.”

Wędrowka pioruna. Tereny położone przed Łaskiem obok miasta Las-Kolumna przy Łodzi były przed kilku dniami widownią tragicznego wypadku, który miał miejsce podczas burzy, a wynikł z niezwykle wędrowki pioruna. Obok miasta Las-Kolumny przepływa mały strumyk szerokości 1'5 m. Z jednej strony strumienia poił konie żołnierz, a z drugiej zaś pasło się stado krów. W odległości 40 kroków od pasących się krów mieści się zagroda, należąca do Jana Wójcika. W pewnej chwili mieszkańcy zagrody usłyszeli przerażający huk, i zauważyli, że żołnierz poiący konie przewrócił się, a z ciała jego wydobył się słup dymu. Za chwilę potem jedna z krów przewróciła się, a bezpośrednio potem zapalił się dach zagrody. Pospieszono na ratunek żołnierza, który — jak się okazało — był już martwy. Piorun trafił go w czoło, przeszedł przez całe ciało, powodując natychmiastową śmierć, a wyszedł pięta lewej nogi, rozpruwając but. Dalszym etapem tej niesamowitej wędrowki pioruna była przeciwna strona rzeczki. Piorun zabił krowę, trafiając ją w brzuch. Następnie piorun uderzył w dach zagrody, powodując pożar a po rozbiciu kuchenki stojącej w kącie pokoju, zginął w ziemi.

Wesoły kącik.

DOBRE TRAFIŁ.

— Pomyśl tylko, w nocy zanim wróciłem do domu zakradł się złodziej.

— I obłowił się?

— Jeszcze jak! Leży teraz w szpitalu: żonie się zdawało, że to ja wracam...

DLA WPRAWY.

— Co pan tu porabia? — zapytuje budnik gościa, rozciągniętego na szynach kolejowych.

— Jestem znużony życiem.

— Ależ panie! To jest tor zepsuty. Tędy żaden pociąg nie przejeżdża.

— To ja się też tylko wprawiam, panie do tego...

W KRAJU PROHIBICJI.

W „suchej” Ameryce staje aresztowany przed sędzią:

— Co was tu sprowadziło? — pyta sędzia.

— Dwóch policjantów.

— O to nie pytam, ale o powód. Pewnie pijanstwo.

— Rzeczywiście tak, panie sędzio. Obaj policjanci byli pijani jak beły.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział polskiego stow. „Siła” w Stonawie składa niniejszem serdeczne podziękowanie właścicielowi p. Józefowi Delongowi za wypożyczenie lasku na festyn 15 sierpnia 1929, ochotniczej straży pożarnej za wypożyczenie potrzebnego materiału, tow. Rasce za całe urządzenie sceniczne i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia festynu, upiększenia pochodu i wszystkim gościom za liczne przybycie.

Wydział „Siły” stonawskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział „Siły” w Orłowej składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do świetnego uczczenia 10-lecia Koła. W szczególności dziękujemy P. T. Publiczności, która przez całych dziesięć lat popierała wszystkie urządzenia „Siły”, dziękujemy rodzicom, którzy swe dzieci wysyłają do „Siły, dalej członkom za współpracę i wreszcie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do ufundowania nowego sztandaru — symbolu naszej pracy!

Wydział „Siły” orłowskiej.

KONKURS.

Urząd gminy w Górnym Cielicku rozpisuje niniejszem

konkurs na budowę drogi gminnej w długości 915 metrów.

Plany można przeglądać w poniedziałki i piątki w kancelarii gminnej między 14 a 18 godziną. Zapieczętowane oferty z oznaczeniem na kopercie „Budowa drogi” należy wnieść do urzędu gminnego najpóźniej do 10 września br. do 12 godziny w południe.

Zastępstwo gminne zastrzega sobie prawo oddania budowy bez względu na wysokość podanej oferty.

Górne Cielicko, dnia 18 sierpnia 1929.

Duda Józef, przeł. gminy.

Rowery (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u

ANT. STRYZA

w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata! **Spółowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współdzielczej własnej produkcji.**

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór **GEC-PRODUKTÓW** współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



LOTERIA FANTOWA

która obejmuje **PRZYPORY DO PISANIA, NOTESIKI, OBRAZKI, RZECZY SZKLANE, PORCELANOWE, ZABAWKI DLA DZIECI** itd.

100 SZTUK tylko 140 Kč.

w Ludowej drukarni we Frysztacie.

DOBRE KROWY MLECZNE

JAKOTEŻ NA OCIELENIE MA KAŻDEGO CZASU NA SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzyczlezu obok Cieszyna (naprzeciw przystanku).

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski splotkowy dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289.

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płatą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, przy Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonalczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
 " kwartalnie Kč 12.—
 " w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 36.

FRYSZTAT, 6 września 1929.

Rocznik XXVII

Haga.

Frawie przez cały miesiąc sierpień targowano się i kłócono w Hadze o odszkodowania wojenne. Koniec końców dyplomaci mocarstw pogodzili się, zgodę zapili i rozjechali się. Anglia zwyciężyła. Plan Younga został poddany rewizji, trochę ustąpiły Francja i Belgja, więcej Włochy, najwięcej dodały Niemcy i zgoda się zrobiła.

Jedyny punkt widzenia, z jakiego osiągnięte porozumienie należy traktować, jest ten: jaki zysk polityczny osiągnęła Europa z historii haskiej, jaki wpływ będzie miała ta historia na najważniejszą dla Europy rzecz: na pacyfikację, na to, co nazwano ostateczną likwidacją wojny.

Pod tym względem Haga jest istotnie przełomowym momentem. Uporządkowanie sprawy reparacyjnej przez przyjęcie planu Younga, chociażby z pewnymi zmianami, nastąpiło; konsekwencją tego faktu jest zniesienie (do czerwca 1930) okupacji Nadrenji, a w końcu nowe ugrupowanie mocarstw z większą niż dotąd gwarancją pokoju. Zdaniem Niemiec, przez zniesienie okupacji znika zarzewie niepokoju w Europie środkowej, a przez zlikwidowanie zagadnienia reparacyjnego wszystkie państwa wracają do uporządkowanych stosunków finansowych; podczas gdy dotychczas wiedzieli tylko ile mają (Ameryce) płacić, obecnie wiedzą, ile będą otrzymywać.

Co nas najbardziej może zajmować z Hagi, to sprawa dotycząca Czechosłowacji.

Konferencja haska zajmowała się sprawami płacenia odszkodowań tych państw, które odzyskały samodzielną. Państwa nowe, powstałe na gruzach Austrii, a więc Czechosłowacja, Polska, Jugosławia itd., są zobowiązane według umów pokojowych płacić tak zwana takse „oswobodzenia“, która dla Czechosłowacji wynosi 750,000,000 złotych franków. Według „Novej Svobody“ Czechosłowacja nie będzie upierała się na jej zapłaceniu i jako częściową kompensatę pozostawi należytość, należną jej z reparacji niemieckich, których wysokość odgadują na 450—500 mil. franków.

Ponadto Czechosłowacja, jak i inne państwa, ma płacić odszkodowania za przewzięcie majątku po Austrii (koleje, budynki państwowe itd.) na pokrycie części długów przedwojennych austro-węgierskich.

Płaceniu temu sprzeciwiają się stanowczo dyplomaci Czechosłowacji i żądają ich skreślenia. Uzasadniają to tem, że podatnicy zapłacili już dawniej przewzięty majątek, dalej, że Czechy za Austrii dopłacały jeszcze do inwestycji w krajach alpejskich i nizinie węgierskiej. Ponadto nowe ciężary, nałożone na Czechosłowację, obciążąby poważnie przyszłość gospodarczą republiki.

Naturalnie, że nowo powstałe państwa: Czechosłowacja i Polska bronić się muszą przeciw ciężarom, jakie na te państwa nałożyłyby chętnie wielkie mocarstwa.

Niemcy broniły się i zyskały, albowiem z pierwotnie żądanych 269 miliardów kosztów reparacji zniżono im takowe na 36 miliardów.

Ostatecznie ustanowiono komisję, która rozpatrzy możliwość uregulowania czeskosłowackich spłat. Do komisji tej wchodzić będzie za Czechosłowację dr. Osuski i jeden przedstawiciel ministerstwa finansów.

Do połączenia sił robotniczych.

Wielkie poruszenie w zagłębiu karwińskim wywołała wiadomość, że poseł komunistyczny Peter z Orłowej opuścił swą partię i wstąpił z powrotem do partii, w której wyrósł i poznał zasady walki klasowej — do partii socjalno-demokratycznej.

Dla uzasadnienia swego postąpienia, umieszczył w ostrawskim „Duch Času“ artykuł, który jest potwierdzeniem tego, co wskazywaliśmy przez cały okres rozbijania ruchu socjalistycznego. Przykładając wielką wagę do połączenia sił robotniczych, umieszczamy artykuł ten w całości:

Nie da się zaprzeczyć, że ruch komunistyczny leży dziś w gruzach. Do tej ostateczności musiało dojść, kiedy partje komunistyczne i międzynarodówka komunistyczna nie zrozumiały, że kiedy minął rewolucyjny okres pierwszych lat powojennych, zachodziła potrzeba drogi reform socjalnych polepszać byt klasy pracującej. Zamiast wstąpić na tą drogę, komintern na ostatnim swym zjeździe zdecydował, że jego dotychczasowa taktyka musi zdać jeszcze bardziej na lewo, to jest — zamienić się w taktykę puczów. Wypadki majowe w Berlinie były już pierwszym owocem tej zmiany taktyki.

Wszyscy, którzy w dziesiątkach lat twardej i uciążliwej pracy żyli się z ruchem robotniczym a którzy świadomi są swej odpowiedzialności wobec całej klasy pracującej, śledzili już od dawna, że nowa taktyka kominternu i jego sekcji, nie może przynieść pożytku robotnikom, że nie wzmacnia szeregów robotniczych, lecz jeszcze bardziej rozdrabnia je na bezmocne grupki, które nietylko w bezrewolucyjnym okresie nie są w stanie prowadzić korzystnej polityki rewolucyjnej, lecz nie mogą nawet częściowo przeprowadzić żądania robotników.

Skutkiem rozbitcia jednolitego ruchu robotniczego wzmocniono burżuazję i umożliwiono jej ofensywę w licznych państwach europejskich. Rozbicie ruchu robotniczego doprowadziło do nasadzenia dyktatury faszystowskiej w kilku państwach europejskich. Rozbicie ruchu robotniczego osłabiło także opór klasy pracującej wobec ewentualnych ataków na Rosję sowiecką.

Burżuazja wszystkich państw wykorzystała rozbitcie robotniczych szeregów socjalistycznych dla większego ujarzmienia całej klasy pracującej.

Szczerze życzenia robotników w partjach komunistycznych o współpracę z innymi partjami robotniczymi, przynajmniej w częściowych walkach ekonomicznych i politycznych, trafiały na sprzeciw stale zmiennych kierownictw, uzupełnianych zawsze pod radykalniejszą maską bolszewicką. Nieodpowiedzialne zaś wpędzanie robotników do zgóry przegranych strajków, do których zwycięskiego kierowania siła robotników nie wystarczała — położenie

Są wszelkie widoki po temu, że Czechosłowacja uzyskała ustępstwa drogą kompromisów; czy jednak uda się w zupełności uniknąć płacenia taksy za oswobodzenie, mocno należy powątpiewać.

robotników jeszcze pogarszało. Polityka „lewych rewolucyjnych frazesów“, prowadzona przez nieodpowiedzialnych hazarderów, rozbiła w ostatnich czasach ruch komunistyczny tak, jak kiedyś rozbijano ruch socjalistyczny. Dziesiątki tysięcy robotników wpędzono do indyferentyzmu, tysiące wpędzono do żółtych organizacji burżuazyjnych. Romantycznymi i karkołomnymi eksperymentami prowadzono świadomie robotników od klęski do klęski, ku największej radości burżuazji.

Ta droga nie można już dalej iść, jeżeli nie chcemy, ażeby klasa pracująca znalazła się w sytuacji jeszcze gorszej, aniżeli obecnie. Zachodzi potrzeba skonsolidowania rozgrupkowanych sił proletariatu, trzeba wyrwać robotników z indyferentyzmu i przysposobić do walk proletariackich o lepszy byt klasy pracującej i zwycięstwo socjalizmu. Historia dziejów oraz ostatnie wypadki w kominternie i jego sekcjach wykazały, że na anarcho-komunistycznych zasadach skupienie sił proletariackich do wspólnej walki jest niemożliwością.

W okresie nierewolucyjnym jest obowiązkiem klasy pracującej drogą reform socjalnych poprawiać swój byt. Klasa pracująca powinna powstrzymać dalszą ofensywę reakcyjnej burżuazji, zdążającej do dyktatury nad proletariatem. Do tego potrzeba zupełnego skoncentrowania sił proletariatu, aby klasa pracująca nabyła znowu dawnych swych sił i waleczności.

Doszedłem do przekonania, że skoncentrowanie sił proletariatu jest dziś możliwe tylko na starych zasadach socjalistycznych. Jest to jedyna możliwa platforma, jak zjednoczyć robotników i dać im moc wstrzymania ofensywy od lat atakującej burżuazji i aby robotnicy sami PRZESZLI DO ZDOBYWANIA SWYCH DAŃ POTĘGA ŚWIADOMOŚCI ORAZ SIŁY ORGANIZACYJNEJ. To jest powód, że opuszczam kierownictwo partii komunistycznej i że nie mogę także iść z onozycją komunistyczną.

Rozbity ruch robotniczy trzeba połączyć! Widzę tylko jedną drogę
POŁĄCZENIE NA STARYCH ZASADACH SOCJALNO-DEMOKRATYCZNYCH, AŻEBY ZNOWU POŁĄCZONEMI SIŁAMI PRZYPROWADZIĆ KLASĘ PRACUJĄCĄ PRZYNAJMNIĘJ TAM, GDZIE BYŁA PRZED ROZBICIEM RUCHU ROBOTNICZEGO.

Po dokładnej rozprawie wstępuję na tą drogę.
POŁOŻMY KRES ROZDRABNIANIU RUCHU ROBOTNICZEGO! Łączmy go pod czerwonymi sztandarami socjalistycznymi! Wyprowadźmy robotników z indyferentyzmu, przywróćmy im wiarę w socjalizm i przywiązanie do niego, chęć do wspólnych walk, abyśmy znowu wspólnie walczyli i zwyciężali.

PETER JÓZEF.

poseł do Zgromadzenia Narodowego.

Czyż trzeba więcej do tego dodawać?

Komuniści, których jedynym zadaniem było rozbić i zniszczyć partje socjal-demokratyczne, nie doczekali się tego. Dziś sami już komuniści stwierdzają bankructwo kominternu. Polityka hazarderów mści się!

Władysław Rejter, poseł,
CIESZYN, Polska.

Zwycięstwo socjalistów w Witkowicach.

Ogromny upadek komunistów.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do rady fabrycznej hut witkowskich. Wybory przyniosły piękny sukces organizacji zawodowej Związku metalowców. Katastrofalną klęskę ponieśli komuniści.

Z 14.490 wyborców Związek metalowców otrzymał 7.525 głosów i 11 mandatów, narod. socjaliści 2.993 głosów i 4 mandaty, niemieccy nacjonaliści 1.078 głosów i 2 mandaty, komuniści (politbiuro) 1.638 głosów i 2 mandaty, klerykali 541 głosów i 1 mandat, opozycja komunistyczna Hais 179 głosów, niemieccy socjaliści demokraci 317 głosów.

W porównaniu z poprzednimi wyborami Związek metal. uzyskał 1.243 głosów więcej i 2 mandaty, komuniści stracili 1.521 głosów i 3 mandaty. Jest to katastrofalna klęska komunistów, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w roku 1926 komuniści mieli w radzie fabrycznej zastępstwo 8 członków, obecnie tylko 2.

Faszyści nawet nie kandydowali.

Wynik wyborów w hutach witkowskich wskazuje wyraźnie, że wśród robotników już zanika zaufanie do komunistów. Robotnicy witkowscy masowo wracają do zawodówki socjalistycznej, aby przyczynić się do zjednoczenia ruchu zawodowego pod jednym sztandarem socjalistycznym.

Oby i wśród robotników polskich na Śląsku nastał taki sam zwrot!

Znów sromotna blamaż komunistów.

Po nieopisanej blądze, jaką urządzili komuniści ze swym 1 sierpnim usiłowali oni w niedzielę 1 września urządzić międzynarodowy dzień młodzieży w Pradze. Po blamaży 1 sierpnia urządzili oni blamaż 1 września. Wystarczyły zakazy policyjne, aby zniweczyć „rewolucję” młodzieży komunistycznej.

W niedzielę popołudnia zebrały się masy 000.50 młodzieży za muzeum na Karlinie. Do tej grupki komunistów i komunistek przemówił poseł Hruška, którego zaprowadzono na policję i po skonstatowaniu tożsamości natychmiast wypuszczono na wolność. Grupka demonstrantów nie chciała się rozjechać, więc połowę z nich z łatwością zaprowadzono na policję.

Tak się kończy apel prowadzących komunistycznych do mas. Nikt już nie idzie na ich dąmogie — niestety u nas inaczej. Jeszcze spora ilość robotników polskich wierzy tym oszustom politycznym. Jednak przyjdzie czas, że i oni przejrzą.

OSYP DYMOW.

Chodź!

Już od czterech dni wielki parowiec transatlantyczny znajdował się w drodze do Nowego Jorku. Dał gwałtowny wicher i większa część podróżnych, złożona chorobą morską, nie opuszczała kajut. Inni zaś bladzi i zzieleniali, o zagasłych oczach i zapadłych policzkach, przewracali się na sofach w salonach towarzyskich. Na obiedzie w ogromnej sali jadalnej zjawiała się ledwie dwudziesta część półtrzecia tysiąca ludzi, zaludniających na przeciąg tygodnia to pływające miasto.

Z wygodnych salonów pierwszej i drugiej klasy płynęły dźwięki gry fortepianowej oraz skrzypcowej; niewielka orkiestra grała w środku drogi między Europą a Ameryką żałosne walce i tęskne melodie. Wycie wichru, słucho sapanie turbin wtórowało orkiestrze. Ponad odmetem głębin, skroś pustynię oceanu, pod smętnem, szarem niebem sunął ten odprysk miasta, który oderwał się od jednego kontynentu i zamierzał ucześcić się drugiego.

W trzeciej klasie, na spodzie okrętu leżeli biedni wychodźcy. Nie przenikały tu dźwięki dobrze grającej orkiestry. Tu rozmawiali — dziesięciu najprzeróżniejszymi językami — złaczeni wspólnym losem ludzie.

Piękny, młody człowiek, pasażer pierwszej klasy, sztywnie i modnie odziany, zstąpił dla rozrywki na spód. Nie był dotknięty chorobą morską, czuł się młodym, zdrowym i silnym,

Dyktatura w Jugosławii.

Skąpo napływają do prasy wiadomości z jedynej w Europie monarchji absolutnej. Korespondentów zagranicznych pism demokratycznych wydano z Jugosławii, bezwzględny terror uniemożliwia krajowcom informowanie zagranicy. Mimo to wszystko jednak granice nie są dość gęsto obsadzone serbskimi żołnierzami, aby wieści nie przenikały. Prasa zakneblowana, ale sprawozdania oficjalne wystarczają do zobrazowania stosunków w Zagrzebiu.

Oto 9 czerwca br. ukonstytuowała się Izba adwokacka. W czasie dyskusji nad kwestją adresu hołdowniczego do króla, adwokat Czanicz zaproponował zamienić w nim prośbę, aby „jego królewska mość raczył narodowi zwrócić konstytucję”. Na drugi dzień Czanicz i trzej adwokaci, którzy wypowiedzieli się za jego wnioskiem, zostali aresztowani a już 27 czerwca zapadł wyrok, skazujący Czanicza na 6 miesięcy więzienia. Jego 3 koledzy otrzymali surową nagana.

Nie jest to żaden odosobniony wypadek. Od dnia 6 stycznia r. b. (dzień ogłoszenia absolutyzmu) aresztowano dotąd w samym tylko Zagrzebiu 3000 osób za przestępstwa polityczne. Bywały momenty, że wypuszczano z więzień złodziei i ludzi odsiadujących różne drobne przestępstwa, aby zrobić miejsca dla politycznych. O torturowaniu i biciu politycznych więźniów opowiada się w Zagrzebiu rzeczy okropne i trudne do sprawdzenia. W każdym razie prasa oficjalna donosi ciągle, że ten lub ów więzień zabił się, wyskakując przez okno. Opinia jest przeświadczona, że ludzie ci zostali zasmagani na śmierć. Wielu więźniów zastrzelono „przy próbie ucieczki”.

Od 6 miesięcy zapowiada się przybycie króla do Zagrzebia i ciągle ta „dostojna” wizyta jest odkładana. „Samodzierżawiec” lęka się o swoje cenne życie. I wśród tego wszystkiego na łamach prasy oficjalnej toczy się spór, czyji agenci szerzą niezadowolenie wśród Chorwatów: Rzymu czy Moskwy?

W rzeczywistości niema żadnych agitatorów. Partja chłopska obejmująca poprzednio ogromną większość narodu jest rozbita nie tylko przez brutalną siłę ale i przez własny olbrzymi błąd. Przywódcy jej wierzyli w króla. Następca Rądcza Maczek po zamachu 6 stycznia głośno wyrażał swe zadowolenie z powodu obalenia zniechęconej centralistycznej konstytucji i rozpadzenia skupstiny o wrogię chorwackim dążeniom większości. Wyobrażali sobie z bezgraniczną najwnością, że Karadźordżewicz po to chwycił władzę absolutną, aby dać narodowi inną, lepszą konstytucję. Dziś te złudzenia przełamały. Każdy chłop w Chorwacji wie teraz, że najgorszy rząd parlamentarny jest lepszy od dyktatury, choćby przyodzianej w królewskie gronostaje, ale cokolwiek czasu upłynie jesz-

to też włóczył się beczynnym na parowcu. Ze zdumieniem obserwował nowe zgoła dlań życie na spodzie okrętu. Widział tu chłopów rosyjskich, robotników włoskich, Polaków z Galicji, żydów z Białorusi, Litwinów, siedzących w milczeniu przy swoim dobytku, Węgrów, Irlandczyków i posępnych Finlandczyków. Ludzie z różnych kątów świata, którzy przedzieleni ogromnymi przestrzeniami ziemi, nigdy o sobie nie słyszeli. — Obecnie zeszli się razem, dążyli do tego samego celu i śnili ten sam sen...

Beztróski podróżny z pierwszej klasy nie zastanawiał się zbyt nad tem, co widział wokoło siebie. Nie znał biedy i nie miał dla niej najmniejszego zrozumienia. Trzymając ręce w kieszeni swego palta, wodził wokoło rozognionym wzrokiem i szukał drogi pomiędzy milczącymi, szarymi postaciami.

Przypadkiem spojrziała nań wielkimi czarnymi oczyma jakaś młoda dziewczyna. Była biednie ubrana, nosiła cienki letni płaszcz oraz łatane trzewiki. Jej pociągła twarzyczka była poważna i wydawała się starszą, aniżeli mogła być w istocie. Ciężki warkocz puszystych czarnych włosów ścigał w tył jej głowę.

Podróżny raz jeszcze przeszedł obok dziewczyny i zniżył ją wzrokiem. Spodobała mu się. Przyszły mu na myśl opowiadania i bajki o przygodach miłosnych w podróży.

Zatrzymał się przy barjerze. Wicher dał mu prosto w twarz; w powietrzu unosiła się woń oceanu — pustyni wodnej. Niema noc zawisła nad kulą ziemską i pokryła ją nieprzenikno-

cze, zanim siły opozycyjne zorganizują się w zmienionych warunkach na tyle, że będą zdolne do masowej akcji.

Bomba w gmachu parlamentu niemieckiego.

W niedzielę popołudniu w sali konferencyjnej przewodniczących klubów w gmachu parlamentu Rzeszy niemieckiej wybuchła maszynowa piekielna. Na szczęście oberżło się bez ofiar w ludziach. Siła wybuchu wytoczyła tylko szyby i wyrwała część ram na I. piętrze. Wewnętrzne uszkodzenie jest bardzo nieznaczne.

Zamachowi przypisują znaczenie polityczne faszystowsko-prawicowe. Na maszynie w pobliżu parlamentu znaleziono świeżo nalepiony znaczek „hakenkreuzlerowski”. Publiczność potępia policję za jej bezradność z powodu częstych zamachów bombowych, jakie się obecnie zdarzają w północnych Niemczech.

Na sprawców wyznaczono 25 000 marek nagrody. Na policji zgłosił się mężczyzna, który podał, że w nocy o godzinie 2 widział samochód, który stanął przed gmachem parlamentu i widział jak z gmachu wyszło dwóch młodych mężczyzn z dużym kufrem, którzy odjechali tym samochodem.

Przegląd polityczny.

O zwołanie parlamentu. Dotąd nie ustanowiono terminu posiedzenia parlamentu, nawet nie jest znany termin pierwszego posiedzenia politycznej „ósemki”. Dopiero radził się przewodniczący „ósemki”, kiedy ma zostać zwołany parlament. Przed 22 września tego już nie będzie.

Proces Tuki. Piąty tydzień procesu przeciw Tuce zdawał się upływać bez sensacji. Lecz agentom udało się ściągnąć do Preszburga na rozprawę świadków z Wiednia, z domu, gdzie miała się mieścić siedziba rzekomej zagranicznej irredenty słowackiej, a mianowicie: stróża Hlasieffika i Schrammowa, gospodynie pewnego pułkownika. Ci obciążają Tuke, że brał udział w posiedzeniach irredenty słowackiej w owym domu. Podczas rozprawy przychodzi rzeczywistość do interesujących scen.

Wybory gminne na polskim Śląsku. Wojewoda śląski zarządził przeprowadzenie wyborów w tych gminach wiejskich i miastach, w których kadencja rad gminnych upływa w roku bieżącym. Wybory odbędą się w gminach wiejskich powiatów bielskiego i cieszyńskiego w dniu 24 listopada, w gminach wiejskich w górno-śląskiej części województwa śląskiego w dniu 8 grudnia, w miastach zaś w górno-śląskiej części województwa w dniu 15 grudnia r. b. Wybory w miastach: Królewskiej Ha-

nym mrokiem. W pewnym oddaleniu stała o burtę oparta młoda dziewczyna o smukłej i pięknej figurze. Młody człowiek zbliżył się do niej. Wzrok jego padł na zakurzone, łatane trzewiki, niemodną, taną suknię; przystąpił do niej bliżej, dotknął jej ramienia i uśmiechnął się swobodnie:

— Chodź!

Oburzona, dotknięta do żywego, zwróciła ku niemu swe czarne oczy, pragnąc coś powiedzieć; wnet jednak odwróciła się ponownie, aby szybko się oddalić. Uczyniwszy kilka kroków, rzuciła jeszcze w jego stronę:

— Jak pan śmie...

Zauważył — i wstyd go ogarnął — że w jej dużych czarnych oczach stały łzy gniewu i oburzenia z powodu tej niezasłużonej zniewagi.

* * *

Po kilku dniach parowiec zawinął do portu nowojorskiego i tymczasowi mieszkańcy kajut i międzypokładu rozproszyli się na wszystkie strony. Pochłonięto ich morze ludzkie Ameryki, zniknęli... Los każdego z nich poszedł własną drogą...

Minęły dwa lata. Pewnego słotnego, jesienno-wieczoru wzdłuż Bowery szedł młody człowiek o wychudłej twarzy i zaciśniętych ustach. Z trudem rozpoznaloby się w nim młodego, beztróskiego pasażera z pierwszej klasy. Jego eleganckie, według ostatniej mody skrojone ubranie było teraz żałośnie wynoszone, kołnierzyk pogięty... Ale wciąż jeszcze miał na sobie drogie palto, które nosił na okręcie...

cie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach i Rybniku oraz w innych gminach wiejskich i miejskich, w których kadencja obecnych rad gminnych nie upływa w roku bieżącym, odbędzie się w terminie późniejszym.

X. zgromadzenie Ligi Narodów zostało w poniedziałek otwarte w Genewie. Według alfabetycznego porządku przewodniczył delegat perski Farughi Khan.

Język niemiecki został odrzucony. „Deutsche Allgemeine Zeitung” przytacza w depeszy z Hagi, że wniosek niemiecki, domagający się dopuszczenia języka niemieckiego, jako trzeciego języka przy formułowaniu uchwał konferencji, został odrzucony, chociaż Niemcy wskazywały na to, iż plan Younga sformułowany jest w czterech językach. Przewodniczący konferencji Jaspars miał, odrzucając ten wniosek, zwrócić uwagę, że w takim razie pozostałych 9 państw miałyby prawo żądać dla siebie tekstów w swoich językach ojczystych.

Mowa pokojowa tow. Macdonalda. Angielski prezydent ministrów Macdonald wygłosił we wtorek na zgromadzeniu Ligi Narodów wielką mowę za powszechnym pokojem ludów. Pierwszym etapem to rozbicie międzynarodowego życia gospodarczego. Ludy domagają się zamknięcia starego działu militarystycznego i rozpoczęcia nowej ery. Rząd angielski poczyni wszystko dla rozbicia. Pierwszymi przygotowaniem Anglii do konferencji rozbicia jest uregulowanie rozbicia na morzu pomiędzy Anglią i Ameryką a następnie pomiędzy mocarstwami. Omówił też wypadki w Palestynie.

Zagadnienie mniejszości. Macdonald mówił, że nigdy nie będzie możliwym utworzenie czysto narodowościowych państw w Europie. Rozwiązanie zagadnienia mniejszościowego jest sprawą, którą należy przeprowadzić w spokojnym duchu. Macdonald na zakończenie mówił o szerokiej międzynarodowej współpracy na gruncie wzajemnego samozachowania ludów.

Porozumienie w Hadze. Długotrwałe rokowania zakończyły się kompromisem, na który zgodziły się wszystkie państwa. Anglia zgodziła się na zaspokojenie swych żądań w dwóch trzecich częściach, Francja i Belgia przystąpiły na zmniejszenie przypadających na nie należności, Niemcy rezygnują z nadwyżek, które przewidywał plan Younga, Włochy przyrzekły brać milion ton węgla angielskiego. Kompromis ten był nieunikniony. Do porozumienia dość musiało. Znadto poważne sprawy były na porządku dziennym i zbyt wielka odpowiedzialność obradujących w Hadze delegatów państw, aby konferencję można było zerwać i zniszczyć tak długo i skrupulatnie przygotowane dzieło. Po ostatecznym ustaleniu porozumienia można nareszcie mieć nadzieję, że wrześniowe posiedzenie Ligi Narodów rozpocznie się w atmosferze względnie spokojniejszej.

Żelazny Nowy Jork śnać mocno go ścisnął...

Ponure, niechlujne Bowery zwolna pustoszało. Jeny tanie magazyny były jeszcze oświetlone i ofiarowały: obuwie, bieliznę, towary apteczne o 25% poniżej ceny kosztu — jako „wyprzedaż okazjonalną”. Ta „wyprzedaż okazjonalna” trwała już od kilku lat... Niekiedy drogą zataczali się pijani; na górze z przenikłym turkotem mknęły pociągi kolei nadziemnej...

Młody człowiek otulony szczelnie paltem zdążył szybko do domu, do swej nędznej nory. Dzień dzisiejszy był zły, jutrzejszy — nie zapowiadał się na lepszy. Marzył nietylko o zimnie, ale też o znużeniu i posępnych myślach.

Przed wystawą składów aptecznego stała dziewczyna w modnym palcie. Jej szeroki kapelusz ze sztucznymi piórami rzucał tajemniczy cień na śliczną, pociągłą twarzyczkę o czarnych oczach. Młody człowiek poznał w niej biedną, skromną dziewczynę z trzeciej klasy, która tak brutalnie obraził na okręcie. Chciał minąć ją, nie pragnął bowiem, aby go poznała. Spuścił oczy i ukrył twarz w kołnierzu palta — lecz w tem usłyszał lekkie kroki za sobą. Szła za nim. Czyżby go poznała? Czyżby zamierzała doń przemówić?

Nagle poczuł na ramieniu dotknięcie czyjejś dłoni. Obrócił się i spotkał się z jej objętym, obco śmiejącym się wzrokiem. Przez chwilę stali oboje bez słowa — poczem ona odezwała się urywającym, chrypliwym głosem:

— Chodź!

Głodówka Hakena. Komunistyczny poseł Haken, po pozbyciu mandatu, odsiaduje różne kary, co trzy i pół roku razem. Przed dwoma tygodniami rozpoczął on głodówkę. W piętnastym dniu głodówki przystąpiono do przymusowego sztucznego odżywiania go. Postępowanie to jest sprzeczne z przepisami stawy o odbywaniu kary, albowiem nieprzywodzi, aby aresztanta zmuszano do brania pożywienia.

Walki w Palestynie pomiędzy Arabami i Żydami dotąd nieustają. Głównie atakują wtargnięte bandy arabskie Pozajordanii. Napiecie w Jerozolimie jest nadal wielkie.

Trocki, jako opozycjonista, jest w Stalinowej nielase. To też Trockiego początkowo internowano w Rosji, następnie wyrzucono z granic sowieckich. Miasteczko na cześć jego nazwane Trockim przekształcono na Krasnogwardiejsk, a w strzelnicy postać Trockiego służy jako cel... Bowiem fortuna kołem się toczy...

Zatarg chińsko-sowiecki zbliża się ku końcowi. Przeciwnicy nawzajem straszą się porażkami. Złaski — zwłaszcza bolszewicy, którzy wśród ludności szczepiają zapal wojny, nawołując do składek na budowę tanków, i całych eskadr lotniczych, prasa zaś nawołuje o potrzebie zaciągu ochotniczego. Chińczycy tem wszystkim tak się przejęli — jak zachód 1 sierpnia — i aresztowali konsula sowieckiego w Chabinie. Na to sowieciom zmieniła rura i przypuszczają, że rokowania w sprawie likwidacji konfliktu rozpoczną się 12 b. m. Trudno — za Chinami stoją Stany Zjednoczone a „rewolucyjnym” prowodyrom sowieckim nie pora obecnie zadziierać z kapitalistami amerykańskimi.

Nakaz chwili.

Od kilku lat jesteśmy świadkami zjawiska, którego nie można pominąć, nie zastanawiając się nad jego przyczynami i skutkami, jakie może ono dla robotników spowodować. Mianowicie, duch postępowy naszych robotników, okazywany dawniej przy każdych wyborach przez zaufanie do socjalnej demokracji zmniejszył się, natomiast na widownię życia politycznego coraz częściej wypływają ludzie, którzy przed wojną niewiele mieli robotnikom do powiedzenia. Oto po wioskach nawet najbliższe zagłębła położonych klerykalizm z roku na rok zesila stopniowo pozycję, tumaniąc przy każdej okazji we właściwy mu sposób indyferentnych robotników hasłem tak zw. wspólnej platformy.

Nie mogąc jakoś z upadku powojennego podźwignąć się o własnych siłach, klerykali zmienili całkowicie swą taktykę w roku 1923, kiedy to urządzony przez nich w Cieszyńcu „Dzień katolicki” (bez przymiotnika „polski”) skończył się namiętnie. Z biegiem czasu politykę swą udoskonalili do tego stopnia, że trudno im odmówić pewnego rodzaju sprytu, którego nie powstydziliby się najzręczniejszy kuglarz. Sztuka polega na tem, że żaden ich polityk nie wymówi obecnie słowa „katolik” bez dodatku „polski”. W ich języku dyplomatycznym nazywa się to „wspólna platforma narodowa”. Początkowo stosowano ją tylko przy wyborach, lecz obecnie coraz częściej widzimy, że klerykali stosują ją także do uświetnienia swych uroczystości, przyczem oddaje im ona nieocenione wprost usługi.

Równocześnie wpadli na szatański pomysł wysługiwania się dla swych celów różnymi bogoojczyźnianymi związkami. Nie było poświęcenia ochronki lub szkoły „Macierzy”, gdzieby oni w sposób w oczy rzucający nie pchali swych mówców, a nie było też parady katolickiej bez asystencji różnych towarzystw, może do niedawna jeszcze naprawdę bezpolitycznych. Doszło już nawet do tego, że z okazji poświęcenia „Polskiego Domu Katolickiego” we Fryszacie w dniu 25 sierpnia b. r. większość celno-kongruantnego pochodów stanowili: postępowi sokoli, przyrodę miłujący harcerze, bezpartyjni strażacy, mundurowani górnicy oraz wszędobylscy weterani. Cała ta brać szła w czele pochodów, tworząc mundurowane kadry kleru.

Napięta aż do niemożliwych granic ruchliwość organizacji klerykalnych, wyrażająca się zwłaszcza w Karwinie, przez urządzenie częstych jubileuszów, nie jest zjawiskiem zwykłym, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, lecz ma swój ukryty cel polityczny. Z jednej strony chce społeczeństwu polskiemu

wsugerować swą siłę przy pomocy wspólnej platformy, z drugiej strony przygotowują już w ten sposób grunt pod przyszłe wybory do zgromadzenia narodowego, ażeby o ile możliwości ratować ogólnie zagrożone w republice pozycje. Wszak kadencja zgromadzenia narodowego jest już u schyłku. Dwa lata dzieli nas tylko od nowych wyborów, a te dwa lata będą oni starali się jak najlepiej wykorzystać dla siebie, jeżeli my zaniedbamy odpowiednio zaszachować ich w pracy.

Klerykalizm u nas nie przedstawia takiej potęgi, żeby go nie można zwalczyć. Chcąc go skutecznie zwalczać, musimy przede wszystkim zapoczątkować walkę z polityką pewnych bezpartyjnych towarzystw. Robotnicy, o ile są członkami Straży pożarnej, Głównego górnictwa lub Towarzystwa wysłużonych żołnierzy, powinni stanowczo zaprotestować przeciwko powoływaniu ich do parady politycznych i czysto klerykalnych, nie mających z programem tych towarzystw nic wspólnego. Śmiesznie to bowiem wygląda, a równocześnie szkodzi towarzystwom, jeżeli członkowie tychże dają się prowadzić na pasku wodzom kongruantno-celnym, osłaniającym swe poczynania płaszczykiem narodowym, a stawiającym przy urządzaniu tych parad swe osobiste ambicje na pierwszym miejscu.

To też nakazem chwili dla członków naszej partii jest, aby starali się przy każdej sposobności wytłumaczyć współtowarzyszom pracy różnicę między słowami „polski” i „katolicki” oraz wskazywać na szkodliwość dla robotników działalność posłów klerykalnych w parlamencie praskim. Jeżeli to skuteczne, to wtedy owi upiększający dotychczas swoją obecnością pochody klerykalne sami zrozumieją, że są zbyt czystymi przywieszkami w łańcuchu gniołacej nas burżuazji i zwrócić się w naszą stronę. Wtedy możemy spokojnie patrzeć w przyszłość...

Krzywdzi wdowy i sieroty.

Smutnie się już zapisał prałat papieski ks. Śranek jako minister opieki społecznej, gdy chodzi o biednych ludzi. On sobie w biurku zatrzymuje przewlekłe te najpilniejsze sprawy najuboższych. Jeszcze utartym zwyczajem jego jest, że gdy chodzi o załatwienie najpilniejszej sprawy, to aby opuściła jego osławione biurko to trzeba było wywołać jakieś poruszenie lub szereg gwałtownych artykułów w gazetach, aby sprawa ruszona.

Obecnie znów leży w jego biurku niezadowolona sprawa obdzielania wdów i sierót z funduszu jubileuszowego republiki, urządzanego przez Centralę ubezpieczenia społecznego. Jubileusz upłynął 28 października a więc 10 miesięcy Centrala domagała się kilkakrotnie załatwienia sprawy, ale osławione ministerstwo wielbego prałata ani nie ruszyło się w tej sprawie. Centrala ubezpieczenia społecznego chce wypłacić najbiedniejszym wdowom a z powodu księdza-ministra nie może.

Centrala ubezpieczenia społecznego urządziła specjalny fundusz jubileuszowy, celem wspierania wdów i sierót, po pozostałych mężach, które jeszcze nieuzyskały prawa na rentę lub które żyją w tak biednych stosunkach, że ta renta im bynajmniej niewystarczy do nagiego życia. A chrześcijańskie serce niechrześcijańskiego ministra w sutanie zostawi te akty leżące, pomimo, że tych zasiłków nie można wypłacić wcześniej, zanim wytyczne nie zostały przez ministerstwo uchwalone.

Kłopoty komunistów z Petrem.

Poseł Peter był wydawcą i właścicielem konta czekowego czasopism: „Dělnický deník” i „Svornost”. Komuniści domagają się, ażeby złożył funkcję wydawcy i oddał im konto. Peter oświadczył gotowość tego, pod warunkiem, że komuniści zapłacą 70.000 Kcz długu, jakie czasopisma te zrobiły, a to dlatego, ażeby Peter sam nie był zmuszony do długów tych zapłacić. W sprawie oddania mandatu Peter oświadczył, że sam zwoła wyborców, którzy zdecydować, czy ma mandat poselski złożyć. Wiadomo bowiem, że znaczna część wyborców komunistycznych przeszła do socjalnej demokracji.

Kłopoty z Petrem dobiegają do reszty komunistów.

A co Morawy i Śląsk?

W roku bieżącym zrobiono w Czechach mały krok naprzód w postępie szkolnictwa, ale niestety tylko w Czechach. Dotychczas otwierano nową klasę, jeżeli liczba dzieci wynosiła 70 w jednej klasie. Na podstawie polecenia czeskiego rządu krajowego została ta liczba zmniejszona na 60 względnie 50 dzieci w jednej klasie. Jeżeli w której klasie jest 61 dzieci — a w szkole jednoklasowej 51 — wówczas zostanie utworzona nowa klasa.

Lecz niestety tylko w Czechach. Z tego też powodu powstaje tam z początkiem nowego roku szkolnego cały szereg nowych klas czeskich i niemieckich a dzieci nie muszą się tłoczyć napchane w klasie jak śledzie w beczce. Zyska na tem niezmiernie zdrowie dzieci, zyska i postęp w nauce.

Lecz gdzież Morawy i przyczepiony do nich przymusowo Śląsk. Naszemu rządowi krajowemu się nie śpieszy z wydaniem podobnego rozporządzenia, albowiem prezydent krajowy dla Moraw i Śląska p. Černy piastuje dotąd urząd ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Już naprawdę i liczba 60 względnie 50 dzieci w jednej klasie nie jest godną państwa kulturalnego. Popatrzmy na socjalistycznie rządzonej Wiedni, gdzie przeciętna liczba dzieci w jednej klasie wynosi 29. Albo też socjalistyczny zarząd Wiednia w pierwszym rządzie troszczy się o opiekę nad dziećmi, o chorych, o opiekę macierzyństwa, o opiekę mieszkaniową. U nas zaś rządząca burżuazja kapitalistyczna do spółki z klerykami troszczy się w pierwszym rządzie o karabiny maszynowe, lotnictwo wojenne, gazy trujące — a w drugim rządzie o zaopatrzenie bezdietnych księży kongrui a obszarników łami ochronnymi na płody rolne. Ten rząd, który szczędzi na szkolnictwie, podwyższa w budżecie na przyszły rok wydatki na wojskowość i to rzeczowe a nie personalne o 100 milionów Kcz. Cóż tam tych panów obchodzi szkoła ludowa i wydziałowa, ten przybytek wykształcenia dzieci proletariatu, skoro mają wysokie podatki, cła i kongrue w kieszeni. Walka z obecną koalicją rządzącą jest walką o lepsze wykształcenie, lepszą przyszłość dla naszych dzieci.

Znów zwłoka?

Szesnaście i więcej lat nie odbywały się u nas wybory do Kas chorych, albowiem podczas wojny wszelkie wybory wstrzymano a zarządy uzupełniano drogą koopcji. Od przewrotu zaś rządzą niepodzielnie grozem robotniczym narzucane z góry komisje administracyjne. Do niedawna nie było przy Kasach chorych ani ustawą nakazanych sądów polubowych, które wprowadzono dopiero przed kilku miesiącami w życie. Jak konieczne są wybory zarządów, dowodzi choćby nawał skarg chorujących członków właśnie do tych sądów polubowych — gdzie w rezultacie pokrzywdzeni członkowie uzyskują swe prawa, albowiem na czele takiego sądu polubowego stoi niezawisły sędzia.

Jak już donosiliśmy, przed kilku miesiącami minister opieki społecznej ks. Šrámek w odpowiedzi na protesty przeciwko nominacjom do zarządów Kas chorych przyobiecał, że w jesieni zostaną rozpisane wybory. Centrala ubezpieczenia społecznego otrzymała wówczas rzeczywiście polecenie przygotowania wyborów na jesień a ministerstwo opieki społecznej również rozpoczęło wypracowywać regulamin wyborczy do Powiatowych zakładów ubezpieczenia w chorobie. Jednak fachowcy ministra prałata Šrámka pracowali tak niedbale, że gdy w tych tygodniach oddano ustawę wyborczą do rady ministrów, to tam poczyniono dużo zmian i zwrócono ją ministerstwu opieki społecznej, celem ostatecznego zredagowania. Również rząd nakazał, że powiatowe urzędy ubezpieczeń w chorobie mają ubezpieczonym członkom wystawić na czas przed wyborami legitymacje członkowskie.

Pomimo obecnie przyśpieszonego tempa pracy w ministerstwie opieki społecznej nie można się ludzi, żeby wszelkie przygotowania wyborcze ukończyli w tak krótkim czasie, iżby się wybory mogły odbyć jeszcze w bieżącym roku. Zresztą poszczególne Powiatowe zakłady ubezpieczenia jeszcze nawet nie rozpoczęły pracy z legitymacjami członkowskimi.

Nasi współcześni faszyci narodowo-demokratyczni.

Wiadomo, że nar. demokraci czescy ugrunтовать chcą swe pozycje na Śląsku w okolicach o mieszanej ludności, szczególnie však wśród robotników polskich, których groźbami pozbawienia pracy można łatwiej napędzić do szeregów „żółtych“ i użyć za narzędzie dla kapitalistów.

Sami czesi postępowi z niechęcią odnoszą się do narodowej demokracji, nie mówiąc już o „nar. sdrúžení“. Wskazuje na to gwałtowny upadek wpływów nar. dem w zachodniej części republiki przy każdych wyborach. „Narodni sdrúžení“ w Czechach ledwo, że wegetuje i to jak u nas przy współpracy dawniejszych komunistów.

W zagłębiu ostrawsko-karwińskim „nar. sdrúžení“ posiada na 36 kopalniach ogółem 4337 członków. Według narodowości jest 2315 Czechów, 1.879 Polaków, 92 Niemców i 51 różnych narodowości.

Widać z tego że „narod. sdrúžení“ nie jest organizacją narodową.

Narodowa demokracja organizując „nar. sdrúžení“ nie widzi w tem nic innego jak materjał do głosowania, aby w interesie własnym uchronić się od niebezpieczeństwa socjalizmu i aby robotnicy ci, głosowaniem pomogli utrzymać moc w rękach burżuazji i kapitalizmu.

Oto dorobek „rewolucji“ komunistycznej. Zniechęceni demagogią komunistyczną robotnicy polscy, osłabieni i przestraszeni bezbożnictwem komunizmu, jak dojrzałe sliwki spadają w ofierze kapitalistycznym wyzyskiwaczom.

Palestyna.

W berlińskim dzienniku „Vorwärts“ umieszcza znany działacz ormiański dr. Artasz Abeghian artykuł, aktualny ze względu na ostatnie zajścia w Palestynie.

Dr. Abeghian stwierdza przede wszystkim, że słynna deklaracja Balfoura była objawem przychylności dla ruchu sjonistycznego, ale nie była nigdy przez swoich twórców rozumiana w tym sensie, ażeby dotychczasowa ludność arabska Palestyny miała być z niej wyparta. Te dwa ludy miały raczej w ujęciu rządu angielskiego współżyć ze sobą i tej zasady rząd angielski dotąd się nie wyrzekł. Wszyscy komisarze Palestyny, nie wyłączając Samuela, który jest żydem, dążyli do wytworzenia „modus vivendi“ między Żydami i Arabami. W r. 1923 Samuels zamianował Advisory Council (radę doradczą), złożoną z 8 muzułmanów, 2 chrześcijan i 2 Żydów. Muzułmanie i chrześcijanie wszakże szybko wycofali się z tej rady (gdy rząd angielski odmówił stanowczo przeprowadzenia wyborów, a komisarz ulegał przedewszystkiem radom mniejszości żydowskiej). Komisarz zamianował wtenczas radę administracyjną, złożoną wyłącznie z urzędników. W r. 1928 odbył się w Jerozolimie kongres arabski, który zwrócił się do Ligi Narodów i rządu angielskiego z żądaniem nadania Palestynie ustroju parlamentarnego. Żądanie to do dziś dnia pozostało niezrealizowane a krajem rządzi 300 urzędników angielskich.

Liczbę Żydów w całej Palestynie oblicza dr. Abeghian na 170.000 przy ogółem 850.000 ludności. Świadczyłoby to o ogromnym natężeniu imigracji, gdyż w roku 1922 było w Palestynie tylko 84.000 Żydów. Istnieje obecnie około 100 wsi żydowskich, mimo to ogromna większość ludności żydowskiej koncentruje się w miastach, przede wszystkim w Tel Awiw, jedynym na świecie czysto żydowskim mieście, zbudowanym przez Żydów obok starej Jaffy.

Dr. Abeghian stwierdza, że kapitaliści żydowscy czynią dużo dla technicznego rozwoju Palestyny; budują piękne drogi samochodowe, przeprowadzają meljoracje i czynią arabskim fanatykom zarzut z tego, że wola się wyrzec tych wszystkich doskonałości technicznych, niż widzieć swój kraj skolonizowany przez Żydów, ale bezpośrednio potem stwierdza winę żydowskich nacjonalistów, którzy chcieli współzycia z Arabami, lecz żądali jednowładztwa w Palestynie dla siebie. Tem wyjaśnia dr. Abeghian ostatnie wybuchy Arabów. — Wyraża dalej zdanie, że Palestyna może być ojczyzną obu ludów i Arabowie nie mają słuszności, odma-

wiając Żydom jakichkolwiek praw do Palestyny. Jednakże i szowiniści żydowscy błędzą straszliwie, zapoznawając rzeczywistość stan rzeczy, a bodaj nawet wierząc, że Palestyna może się stać wyłącznie żydowskim krajem.

W zakończeniu artykułu stwierdza jeszcze dr. Abeghian, że prąd w Anglii zmierzający do utworzenia z Palestyny dominium angielskiego, załudnionego przez Żydów, wypływa z chęci ochrony interesów brytyjskich. Pułkownik Wedgwood, jego przywódca, uważa żydowską Palestynę za wiernego i wytrwałego sprzymierzeńca Anglii, który mógł być bardzo pożytecznym w przyszłości ze względu na specjalne geograficzne położenie Palestyny. To jest wszakże muzyka przyszłości a brytyjska polityka stoi na razie wobec zagadnienia, jak zapobiec wywiązaniu się w Palestynie długiej i krwawej wojny domowej.

Straszna statystyka górnicza.

W zagłębiu górniczym ostrawsko-karwińskim zdarzyło się w miesiącu lipcu 760 nieszczęśliwych wypadków przy pracy zwanych „lekkie“. Są to takie, których liczba dni niezdolności do pracy nieprzekroczyła 28 dni. Więc kto był chory i niezdolny do pracy — tylko 27 dni ten doznał „lekkiego“ kalektwa. A zarządy szybów przecie czynią wszelkie wysiłki celem skłonienia górników, aby ten w 28 dniu na swą szkodę poszedł do pracy a potem na nowo chorował, jak długo chce.

Ciężkich wypadków, tj. takich, które powodują trwałą niezdolność do pracy zawodowej w górnictwie było 90 a 10 wypadków śmiertelnych.

To już są stosunki, wołające o pomstę do niebios, skąd pomoc nie nadejdzie. To przecie tak wygląda, jak w jakiej potyczce na polu bitwy. Wypadkami żydowskimi w Palestynie jest zapelniona nasza cała prasa burżuazyjna całowymi czcionkami, lecz krwawym pobożnictwem w naszym górnictwie zajmuje się kilku wierszami na szarem końcu.

Korespondencje.

Karwina. (Ofiary pracy.) Prawie codziennie w naszym zagłębiu inoch kapitalizmu wyrwa z pośród nas swe ofiary, na które społeczeństwo patrzy z obojętną miną. Smutna ta statystyka w ostatnich czasach stale się powiększa. Oto np. w ub. miesiącu na jednym tylko szybie „Głębokim“ w Karwinie zaszły aż trzy nieszczęśliwe wypadki. Dnia 6 sierpnia zostali u nas ciężko pokaleczeni dwaj górnicy, a to: tow. Gajdziok Franciszek w nogę, górnik Binia Antoni doznał ciężkiego pokaleczenia na całym ciele. Dnia 30 sierpnia doznał zmiążdżenia prawej ręki chłopiec Czapiek, którego również oddano do szpitala werkowego w Karwinie. Powyższe wypadki są skutkami szalonej nagonki ze strony urzędników i dozorców, ażeby jak najwięcej wyprodukować. Górnicy powinni już raz przejrzeć na oczy i zorganizować się w jedynej klasowej organizacji, w Związku Górników, ażeby raz na zawsze położyć kres nadmiernemu popędzaniu ich w pracy przez pacholców kapitalistycznych.

Łąkl. (Okres zapisów szkolnych.) I w bieżącym roku zapisy do szkół nie odbyły się bez nagabywania i prześladowania naszych rodziców. Już od kilku lat powtarza się ta sama historia. Jednakże nasza ludność umie pozbywać się brutalów, którzy po kilka razy bez względnego pchają się do domów. I mądrze postąpił jeden obywatel w „Stawkach“, że natrętników wyrzucił za drzwi jak „szpinawe prądko“. Pewna kobieta myśląc, że ma przed sobą jakiś masarczyków, odprawiła agitatorów czeskich słowami, że „jeszcze tego roku tej krowy nie sprzeda“, inny obywatel odprawił tych samych „już tyle lat obiecujecie“ a jeszcze nie żadnemu nic nie dali. Różnie bronili się nasi rodzice przed napastnikami w okresie zapisów szkolnych, za co się należy wszelka cześć. Do dzieci naszych mamy święte prawo tylko my rodzice a nie tam jacyś przybysze, którzy nie mają zielonego pojęcia co znaczy wychowanie dziecka w języku ojczystym. O wyniku zapisów i innych szczegółach jeszcze napiszemy.

Łąkl. Macierz szkolna i Kółko rolnicze urządziło w niedzielę 25 sierpnia br. w parku szkolnym III dożynki. Urządzanie takich imprez, to

rzecz niełatwa. Wymaga ona dużo trudów i mozolów ich organizatorów. Dla naszej „Macierzy” poświęcenia jest dosyć, aż na jednostki, które prawie najwięcej z „Macierzy Szkolnej” korzystają. Trudno, tak na świecie było i będzie. Jedni pracują a drudzy owoce pracy zbierają. Ci, co pracowali, zasłużyli sobie rzeczywiście na uznanie. Nie będziemy wymieniali nazwisk. Wspomnieć trzeba, że pięknie zorganizowano banderę, zaś wozy alegoryczne upiększały cały pochód. W parku przy obrzędach żniwarskich zachwycająco śpiewał chór śpiewaków, poczem gazdowie hojnie obdarzyli kołaczami i warzonką. Także bufet był smacznie zarządzone, gdyż podwieczór już wszystkich brakło. Biorąc sprawę jako na wsi wszystko dobrze dosyć dopisało a najbardziej to już nasi kochani obywatele, którzy tak licznie na te dożynki przybyli. To też z radością podajemy do wiadomości, że wynik tej wspólnej dla „Macierzy” pracy, jest zadowalający. Za te trudy i poświęcenia około dożynek za dary pieniężne i w naturze, jako też za liczne odwiedziny składa wszystkim serdeczne podziękowanie

Komitet.

Orłowa. (Pod rozprawę zastępstwa gminnego.) Jest życzeniem obywateli orłowskich, aby nasze miasteczko rozwijało się i zwiększało się ruch pod każdym względem. Pomijając różne przeszkody, stojące temu na przeszkodzie, trzeba przyznać, że ludność niechętnie wychodzi na ulice. Odstrasza ją wielki ruch samochodowy w Orłowej, a co zatem idzie, olbrzymie tumany pyłu ulicznego, który zaćmiewa poprostu przechodniów i karmi ich płucą zarazkami chorób. Niemniej cierpią mieszkańcy ulicy głównej, których sprząty w mieszkaniach bywają pokryte warstwą pyłu. Pył uliczny to prawdziwa plaga dla przechodniów i mieszkańców. Dziwić się należy, dlaczego zastępstwo gminne nie dba o tak ważny problem higieniczny. O ile nam wiadomo, gmina już dawno zakupiła wóz do kropienia ulic. Niestety bywa używany tylko w wyjątkowych wypadkach — kilka razy w roku. Podobno brak pieniędzy nie pozwala na codzienne skrapianie ulic. Pozwalamy sobie jednak wątpić w to, czy rzeczywiście gmina wyczerpała wszelkie możliwości uzyskania funduszy na tak ważny cel. Jeżeli znalazły się pieniądze (10.000 Kcz) na przygotowanie drogi dla złotu sokółów, co po kilku zaledwie dniach okazało się niepraktyczne, dlaczegożby nie mogły się znaleźć pieniądze potrzebne dla zdrowia orłowianów? Wszak kosztą zaprzęgu i płaca jednego czy dwóch robotników, którzyby przez okres letni kilka razy dziennie skrapiali wszystkie ulice nie wynosiliby tyle, aby zaciążyły gminę. Leży w interesie całej gminy, ażeby jej zastępstwo postarało się o odświeżanie ulic i ażeby ludność przychodząca do centrum rzeczywiście zauważała, że wchodzi do miasta.

Olbrachcice. (Parcelacja.) Zaniedługo rozparcelowane zostaną tutejsze dwory. Reflektujący na przyszłość roli powinni się zgłosić w Urzędzie gminnym w Olbrachcicach, najpóźniej do 15 września b. r. Rozparcelowane zostaną dwory „Bielehrad”, „Bartosówka”, „Czerwionki” i „Dolski Dwór” (Pasieki). W tej sprawie odbędzie się **zgromadzenie publiczne** w niedzielę, dnia 8 września b. r. o godz. 9:30 przedpołudniem w Domu Rob. w Olbrachcicach.

Gruszów. (Imponujące zgromadzenie.) W ubiegły czwartek odbyło się w sali p. H. Fruchtlaendlera zgromadzenie robotników polskich zwołane przez P. S. P. R. i kierownika miejscowej szkoły. Na porządku dziennym były zapisy do szkół i różne miejscowe sprawy. Nadmienić trzeba, że pomimo tego, że zgromadzenie przypadło na dzień powszedni kiedy poważna część robotników jest w pracy, zrozumieli robotnicy dokładny stan rzeczy i zjawili się bardzo licznie, by powziąć odpowiednią decyzję nad kwestią zapisów szkolnych. Zgromadzenie otworzył i przewodniczył kierownik Teofil Wojtyła, apelując do zebranych rodziców, ażeby w najbliższych dniach, to jest w okresie zapisów szkolnych rodzice zdecydowali o losie i przyszłości swych dzieci. Wezwał wszystkich zebranych rodziców, ażeby okazali niezłomną wolę wobec swych przeciwników i spełnili swój obowiązek Polaka i zapisali swe dzieci tylko do szkoły polskiej. Następnie udzielił słowa tow. Wawreczce z Cieskiego Cieszyna, który w dłuższym referacie szeregami przykładów, odnoszących się do zapisów szkolnych wskazał na konieczność zapisa-

nia swych dzieci tylko do szkoły polskiej. Trzeba rozpocząć mrówczą pracę nad uświadomieniem narodowemu tych, którzy nie są obecni na zgromadzeniu i ażeby w żaden sposób nie pozwolili zaprzędać polskie dziecko obcym. Referat tow. Wawreczki nagrodzono rzesistennymi oklaskami. W dyskusji przemawiali: tow. Zemanek, Zajac i Arabasz o stosunkach szkolnych, i miejscowych sprawach Polaków, podając szereg argumentów, jak się Polaków traktuje i wogóle w jakiej sytuacji znajduje się robotnik na kresach. Po dyskusji przewodniczący zamknął to imponujące zgromadzenie, które rzeczywiście przyczyniło się do ożywienia ruchu polskość i nadało otuchy do niezłomnej twardej woli polskich górników w Gruszowie. Takich zgromadzeń więcej.

Obecny.

Lutynia Polska. (Zbrodnicza dłoń.) W minionym tygodniu spaliły się tu w zupełności zabudowania gospodarcze obywatela Drózda. Prawdopodobnie zbrodnicza ręka podłożyła ogień pod stodołę, która spaliła się razem ze zbożem niewymłóconem, sianem — pracą całoroczną biednego chałupnika. Ponadto spaliły się chlewy wraz z dobytkiem: ciele, świnia prośna itd. Śpiącego właściciela zbudzili sąsiedzi. Pożaru uniknął dom. Żandarmerja czyni poszukiwania za zbrodniarzem.

Lutynia Niemiecka. (Nowy dyrektor.) Na stanowisko dyrektora tutejszej polskiej szkoły wydziałowej powołano p. Marynioka. Był on już dawniej nauczycielem w Nig. Lutyni i zjednał sobie zaufanie obywateli polskich. Na stanowisku tem czeka nowego dyrektora ciężka praca. Spodziewamy się jednak, że przy współpracy z wszystkimi Polakami uda się postawić szkolnictwo polskie w naszej gminie na odpowiedni poziom, czego sobie wszyscy życzymy jaknajgoręcej. Robotnicy polscy.

Dział samorządowy.

Kwestja dróg i gościńców.

Wraz ze zaludnieniem się kraju i państwa wzmaga się rozbudowa miast i wsi, powiększając w ten sposób osiedla mieszkańców, połączonych ze sobą drogami i gościńcami. Już w przepisach zasadniczych własnego zakresu działania nałożono na gminy staranie się o środki komunikacyjne, utrzymanie i naprawę dróg w obrębie gmin. Z tych też przyczyn każda gmina zmuszona jest rok rocznie preliminarować znaczną część swych dochodów na cele komunikacyjne.

Według istniejących norm praktycznych i przynależności odpowiedzialnej odróżniamy w państwie trzy rodzaje dróg, mianowicie tak zw. gościńce lub drogi państwowe, powiatowe i gminne. Jak się dowiadujemy z gazet w dniu 27 czerwca 1929 Ministerstwo robót publicznych w Pradze obradowało nad kwestją inkameracji, czyli przejęcia pewnych dróg powiatowych na etat państwowy. Sieć dróg państwowych w Czechach przedłożono o 1925 km, zaś na Morawach i Śląsku o 1982 km. Program w ministerstwie opracowanej inkameracji przewiduje przejęcie na koszt państwa drogi powiatowe tego rodzaju, które łączą w kraju pewne ośrodki gospodarcze, a zarazem służyć mogą w razie obrony kraju jako główny środek komunikacyjny. W programie inkameracyjnym zastrzeżeniem zostało, że przejęcie drogi na etat państwowy nastąpić może dopiero wtenczas, gdy wskutek odbudowy oraz naprawy drogi, będzie w możliwym stanie do przejęcia.

My, obywatele Śląska Cieszyńskiego, a szczególnie gminy, mamy wielki interes w uregulowaniu tak bardzo kosztownej sprawy, jakimi są drogi i gościńce. Wydział powiatu frysztackiego prawie na każdym posiedzeniu zajmuje się kwestją dróg. Poczyniono już starania, aby w zakres inkameracji zaliczono też główną drogę na Śląsku, jako bezpośrednie połączenie Mor. Ostrawy, jako siedziby wyższych urzędów sądowych, z siedzibą powiatowych urzędów we Frysztacie i Cieszynie Czeskim. Prawdopodobnie przeprowadzonym zostanie sprostowanie drogi powiatowej, wiodącej z Ostrawy przez Pietwałd, Orłowę wprost na Karwinę, jako połączenie nowo odbudowanej drogi przez Łaki do Cieszyna. Wydział powiatowy nosi się z zamiarem domagania się, aby po odbudowaniu tej drogi została przejęta na koszt państwa, co przyczyniłoby się w dużej mierze do odciążenia preliminarza, wyzna-

zonego na utrzymanie i naprawę dróg w powiecie. Wskutek odciążenia możnaby następnie przejąć cały szereg dróg na koszt powiatowego wydziału drogowego, które dotychczas są zmuszone gminy utrzymywać. Co pomoże wydany przepis o odciążeniu inkameracji dróg, jeżeli brak na to funduszy. Według istniejących przepisów prawnych, cała sieć dróg obciąża aż dotąd szczupłe dochody gmin, chociaż prawie już dawno miały zostać przejęte przez powiatowy wydział drogowy. Z reguły wszystkie drogi, jako łączniki z siedzibą urzędu powiatowego z gościńcem powiatowym lub krajowym, zarazem jako dojazdy do dworców kolejowych winny zostać przejęte przez powiatowy wydział drogowy, a gminom ma się odebrać ciężar utrzymywania tych środków komunikacyjnych. Samorządy gminne winne się kierować według podanych wskazówek i zawczasu wnosić podania o przejęcie drogi na koszt powiatowy. Wkońcu zwracamy uwagę, że droga mająca zostać przejęta na koszt powiatowego wydziału drogowego musi się znajdować w stanie, możliwym do odebrania.

• • •

Trzyniec. Pierwsze posiedzenie rady gminnej po przerwie letniej odbyło się pod przewodnictwem I zastępcy burmistrza tow. Kornuty w dniu 22 sierpnia. Uchwalono następujące sprawy: Na wniosek komisji elektrycznej zamówiono potrzebne materiały instalacyjne i przewody elektryczne. Przejęto oświetlenie chodnika od poczty ku rzeźnikowi Stętkowi w Trzyńcu od lutego na koszt gminy, nakład przyłączenia 500 Kcz, roczne spotrzebowanie prądu 2.000 Kcz. Przyjęto do wiadomości, że ministerstwo handlu rozstrzygło rekurs i pozwoliło rozszerzyć sieć elektryczną i na sąsiednie gminy Trzyńca. Przyjęto do wiadomości dotychczas poczynione dalsze kroki z okolicznymi gminami i uchwalono, ażeby urząd gminny dalej pertraktował z odnośnymi gminami o zawarcie umów, które zostaną później przedłożone do uchwalenia. Tak nareszcie dożyjemy się elektryfikacji okolicznych gmin, która niedowodnionem rozstrzygnięciem śląsk. rządu krajowego w Opawie około 3 lata na rozszerzenie czekała. Dalej żądano wypracowania detailicznego projektu wodociągu. Projektantowi zostanie przyznana premia, o ile prace wodociągu zostaną rozpoczęte 1 czerwca 1930. Przyjęto do wiadomości, że krajowy urząd wysłał komisję urzędową w celu kanalizacji gminy Trzyńca, żąda wszak przed zatwierdzeniem pewnych części kanałów, przedłożenia generalnego projektu, natomiast uchwalono wezwać projektanta, ażeby przedłożył projekt w najkrótszym czasie. 16 sierpnia odbyła się komisja urzędowa w sprawie wybudowania wału ochronnego na brzegu Olzy, pomiędzy mostem kolejowym kolei koszycko-bogumińskiej i mostem drogi powiatowej, przyczem zaproponowano urzędową subwencję 50—60% z kwoty faktycznych kosztów (390.000 Kcz), co przyjęto do wiadomości, zaś polecono z koleją koszycko-bogumińską i właścicielami brzegów pertraktować o przyczynienie się do pokrycia kosztów naprawy brzegów. Zadano pracę wybudowania kanału na cmentarzu firmie Wraha za oferowaną kwotę 4.080 Kcz. Uchwalono też przeprowadzić interwencję w ministerstwie szkolnictwa i skarbu w sprawie odsprzedaży potrzebnych parceli pod budowę szkoły w Trzyńcu. Postawieniu pomnika poległym w wojnie światowej nie czyni się przeszkód. Napisy na pomniku mają być do potwierdzenia dodatkowo przedłożone. Uchwalono wypisanie miejsca urzędnika budowlanego z wyższym wykształceniem. Powodzą wyrządzone szkody na brzegu Olzy u łaźni rzecznych i mostku uchwalono naprawić. Prośba Chlumské založny w Trzyńcu o koncesję na kawiarnię i restaurację została przychylnie załatwiona. Udzielono przyrzeczenia przycięcia do związku gminy Janowi Rasce, Izraelowi Saifertowi, a temu ostatniemu za zaplaceniem 500 Kcz. Zmarłej ubogiej Łukaskowej uchwalono pokryć koszt pogrzebu. Sikorze Ludwikowi odpisano 40 Kcz na podatku od napojów. Przyjęto do wiadomości, że zastępca burmistrza przekazał wynagrodzenie z zastępstwa na fundusz ubogich. Urząd podatkowy przekazał 2.448 Kcz jako odsetki z funduszu Abtulowicza i Uhliga, które będą przy następnych stypendjach dla ubogich uczniów zużyte. Uchwalono odkupienie parceli obok źródeł wodociągowych w Koszarzyskach od p. Sikory po 1 Kcz za 1 m².

Wielkim wysiłkiem społeczeństwa, wybudowano **SCHRONISKO POLSKIE na KOZUBOWEJ.** Zjawcie się wszyscy na uroczystości otwarcia dnia 8 września 1929!

Towarzystwu matek i niemowląt w Morawskiej Ostrawie przyznano utrzymanie za p. M. Niemcową do gminy Trzyniec przynależną. Wydatki na kolonję wakacyjną w Dol. Łomnej w kwocie 25.000 Kcz uchwalono pokryć z funduszu ubogich. Subwencje 220 Kcz Sboru dobrovolnych hasiów a 130 Kcz Ochotniczej Straży pożarnej w Trzyńcu przyznano, stosownie do zapłaconej kwoty podatkowej z festynu uchwalono wypłacić. Polecono poczynić potrzebne kroki celem wybudowania wspólnej strażnicy z wieżą obserwacyjną na suszenie węzów dla dwóch straży pożarnych w Trzyńcu, ponieważ obecne garaże nie wystarczają na inwentarz gminny. Robotnikowi gminnemu Kajzarowi podwyższono płacę dzienną o 5 Kcz. Przyjęto do wiadomości przepisy Krajowej rady szkolnej o urządzaniu paralelek przy szkołach publicznych. Prośbę Janiny Szwarcowej o odpisanie opłaty budowlanej w kwocie 68 Kcz nie uwzględniono. Przyjęto także do wiadomości ukonstytuowanie się gminnej polskiej komisji oświatowej w Trzyńcu z przewodniczącym p. Józefem Kabieszem na czele. Uchwalono zakupić 10 koszy na papier i odpadki, które mają być rozmieszczone po gminie. Uchwalono poczynić potrzebne kroki u powiatowego urzędu drogowego w Cieszynie Czeskim, celem rozszerzenia chodników na moście żelaznym powiatowej drogi w Trzyńcu przed Olęc, które na dzisiejszą frekwencję są niedostateczne.

Przegląd gospodarczy.

Z Banku Rolniczego we Frysztacie. Od czasu odpowiedniego pokierowania Bankiem Rolniczym, można zauważyć z miesiąca na miesiąc jego rozwój, jak to wykazuje sprawozdanie za lipiec. W lipcu włożyły strony na oszczędność 227.309 Kcz a pobrały 122.751 Kcz, czyli, że przyrost wkładek za jeden tylko miesiąc wynosi 109.558 Kcz. Pomimo tego, że Bank miał taki przyrost wkładek, to jednakowoż ciągle daje się odczuwać w Banku brak pieniędzy dla żądających pożyczki. Ażeby jednak zaspokoić żądających pożyczki, musi Bank korzystać z

pożyczek innych banków. Wysokość wkładek i ilość zgłaszających się o pożyczki świadczy najlepiej o tem, jakim zaufaniem cieszy się obecnie Bank Rolniczy w szerokich kołach publiczności. Od kwietnia 1928 roku ma Bank Rolniczy przeszło 1 milion Kcz przyrostu na wkładkach. To jednak wszystko jest mało, ponieważ gdyby ludność nasza, która ma pieniądze w obcych bankach i kasach, włożyła je wszystkie do Banku Rolniczego, to suma wkładek musiałaby się co najmniej trzykrotnie podnieść. Bank Rolniczy we Frysztacie i jego filje w Cieszynie Czeskim i Suchej Górnej przyjmują wkładki na dogodnym oprocentowaniu i udzielają pożyczek na dogodnych warunkach. Własny kantor wymiany pieniędzy.

Sól w Opawie. Państwowa dyrekcja kopalni soli w Akna Slatina rozpoczęła wiercenia za solą w Opawie na prawym brzegu rzeki Opawicy. Wiercenie to odbywa się na łóżyskach gipsu, którego leży warstwa 30 cm.

Spożycie mleka w Mor. Ostrawie. W gorących dniach letnich konsumują w Morawskiej Ostrawie 70.000 litrów dziennie. Obok wielkich mleczarni, mleka do miasta dostarcza codziennie przeszło 700 rolników.

Targi jesienne w Pradze. W niedzielę otwarto w Pradze XIX targi jesienne w Pradze. W wystawie wzięło udział 2.826 wystawców krajowych i zagranicznych. Już w pierwszym dniu zwiedziło wystawę 65.000 osób, między innymi przeważnie z Polski, Austrii, Anglii, Francji, Jugosławii, Bułgarii, nawet Litwy.

Wystawy specjalne w ramach działu rolniczego PWK. w Poznaniu. Po wielkich targach nasiennych i wystawie kwiatów sezonowych odbędzie się w czasie od 15—22 września b. r. wystawa ryb, 18—20 września wielkie targi zwierząt rozplodowych, 20—22 września okresowa wystawa ogrodnicza (rośliny szklarniowe, kwiaty sezonowe, dekoracje i wiązanie kwiatów), 25—30 września okresowa wystawa ogrodnicza (owoce i warzywa).

Podwyższenie taryfy wywozowej na węgiel polski. Jak donoszą z Górnego Śląska zostaje taryfa przewozowa na węgiel polski do zagracy podwyższona z dniem 1 października b. r.

pracy turystycznej pośród ludności polskiej i budowy nowego własnego schroniska turystycznego w Czechosłowacji. Rozpoczęto w tym celu zjednywać dalszych członków i gromadzić fundusze.

Jesienią w roku 1925 zakupiło Towarzystwo dwumorgową parcelę na Kozubowej i wybudowało w roku następnym kilkukilometrową drogę górską kosztem 17.530'20 Kcz, na wierzchołek tej góry. Następnie przystąpiono w roku 1927 do łamania kamienia we własnych kamieniołomach i do ociosowywania tegoż w sposób naturalny, dalej do zakupu i zwózki oraz obróbki drzewa budowlanego a następnie do zwózki cegły. W roku 1928 dokupiono dalszych 10 morgów terenu na wierzchołku Kozubowej. Łączne koszty zakupu wszystkich parcel wynosiły 20.892'44 Kcz. Dnia 12 lipca tegoż roku rozpoczęto kopanie fundamentów a 19 sierpnia już poświęcono uroczystie założenie kamienia węgielnego. Do końca września było schronisko już pod dachem.

Mroźną zimę 1928-29 przetrwała surowa budowa schroniska bardzo dobrze a to dzięki nadzwyczajnej solidności materiałów i roboty. Z wiosną 1929 przystąpiono do dokończenia budowy. Dotychczas wypłacono na konto budowy schroniska kwotę 299'977'93 Kcz. Po ukończeniu budowy i obliczeń przypadnie Zarządowi głównemu do wyrównania jeszcze dalsza poważna kwota. Tak wysokie koszty parcel, budowy drogi i budowy schroniska nie mogły być przy tak małym naszym stanie liczebnym pokryte ze zebranej gotówki. Zarząd główny zmuszonym był przystąpić do zaciągnięcia pożyczki.

Stwierdzić musimy, iż całe społeczeństwo polskie w Czechosłowacji w miarę swych sił pośpieszyło „Beskidowi śląskiemu” z wydatną pomocą. Gdzie tylko „Beskid śląski” zapukał

Zwyczaj będzie wynosiła około 100 Kcz na wagonie. To utrudni znacznie zbyt węgla polskiego na pograniczu a zwłaszcza w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

Komunikaty.

Leszna Dolna. Posiedzenie Komitetu miejscowego PSPR. odbędzie się dnia 15 września o godz. 3 popoł. w lokalu „Braterstwa” w Lesznej Dolnej.

Sucha Dolna. Połączone towarzystwa polskie urządzają w niedzielę, dnia 8 września br. DOŻYŃKI. Pochód z furą dożynkową wyruszy o godz. 3.30 z pola obywatela Franciszka Krygla do gospody Józefa Bałona. W program wchodzi także tańce śląskie, wykonane przez członków Kółka śpiewackiego.

Sucha Średnia. Stow. „Siła” Sucha Średnia I i sekcja gimnastyczna okręgu suskiego urządzają w dniu 8 września br. w ogrodzie ob. Burjana (na Podlesiu) PUBLICZNE ĆWICZENIE, połączone z festynem. Zbiórka wszystkich uczestników o godz. 1 i pół popołudniu obok Domu Robotniczego w Suchej Średniej, skąd wyruszy pochód na miejsce festynu. Liczymy, iż wszystkie bratnie organizacje a zwłaszcza wszystkie placówki „Siły” wesprzą nas moralnie przez gremialne stawienie się do pochodu i do ćwiczeń.

Niemiecka Lutynia. W niedzielę, dnia 8 bm. urządzają połączone towarz. polskie DOŻYŃKI śląskie z bardzo urozmaiconym programem.

Trzyniec. Związek Akademików-Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność” urządza w sobotę, dnia 7 września o godz. 8 wieczorem w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu koncert. Chór „Jedności” pod batutą prof. E. Bergera odśpiewa kilkanaście pieśni narodowych polskich, jakoteż naszych śląskich. Po koncercie Dancing, na którym będzie przygrywał Jazzband. Czysty zysk przeznaczają się na cele „Jedności”.

Bystrzyca. Sekcja dramatyczna Zw. akademików-Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność” odegra w Bystrzycy dnia 15 września br. w sali Domu Robotniczego w By-

pod strzechę polską, wszędzie znalazł pomoc chętną w gotówce, w doradzie i w pracy. Społeczeństwo polskie na Śląsku okazało niezłomną wolę, a ta niezłomność wystąpiła z okazji budowy schroniska w bardzo pięknym przejawie twórczym.

Kozubowa jest jadrą z najpiękniejszych gór Beskidu zachodniego i jest dla tej formacji górskiej postacią typową. Wysokość jej wynosi 976 m. Z jej wierzchołka rozlega się czarowny widok nie tylko na Śląsk, ale i hen w dal, na góry polskie, słowackie i morawskie. Kozubowa leży na szlaku dalekobieżnym Czantorja—Stożek, Hadaszczok—Biały Krzyż—Lysa, z wygodnymi odgałęzieniami na Ostry, Jaworowy, Ropice, Ropieczkę, Połom itd. Kozubowa odznacza się w stosunku do swej wysokości łagodnym klimatem oraz bardzo miłym powietrzem.

Nowe schronisko na Kozubowej jest zbudowane z kamienia w znacznej części ciosanego i z cegły. Wnętrze jest wyłożone cegłą. Materiał w każdej części doborowy. O wygodę gości-turystów pomyślano w każdym szczególe. Schronisko to będzie chlubą istnienia polskiego i posłuży znakomicie do rozwoju polskiej turystyki i dla wygody tak swoich, jak też i obcych.

Niezłomna wola wydzwignęła to schronisko, trzeba atoli dalszych niezłomnych wysiłków, aby schronisko utrzymać i ciężary spłacić. Z popiołów pierwszego schroniska na Ropieczce, z dawnych tradycji i przekonań powstało to nowe schronisko w przepięknej nowej szacie, większe i wspanialsze. Przykazaniem naszym zatem niech będzie to nasze piękne schronisko utrzymać i nie dać mu upaść! Zatem w góry miły bracie! W góry wszyscy na Kozubowa 8 września 1929! Święty i radosny to dzień dla polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji.

G. F.

Uroczyste otwarcie

polskiego schroniska turyst. na Kozubowej w niedzielę, dnia 8 września 1929.

Bez względu na pogodę!

Nareszcie! Usiłowania „Beskidu śląskiego” w Czechosłowacji trwały już od roku 1921. Jak z natury rzeczy wynika, słaba liczebnie nasza mniejszość narodowa nie była w stanie zmóc się od razu na własne schronisko turystyczne. Wiele wysiłków było potrzeba, wiele solidarności wewnętrznej, zanim stanęła ta przepiękna budowa, aby przez wieki dawać świadectwo niezłomnej woli polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji!

Polskie Towarzystwo turystyczne „Beskid śląski” z siedzibą w Cieszynie powstało już w roku 1909, a więc właśnie przed 20 laty. Towarzystwo nabyło przede wszystkim kilka szczytowych parceli górskich na Wielkim i Małym Stożku, na Wielkim Jaworowym i na Ropieczce. Na Ropieczce wybudowano w r. 1913 piękne schronisko w stylu zakopiańskim, niestety, schronisko to, zbudowane z wielkim wysiłkiem tutejszego społeczeństwa polskiego spłonęło 4 kwietnia 1918 roku, podpalone ręką zbrodniczą. Niestety to nie zламало szeregów polskich, przeciwnie, stało się pobudką do nowej pracy. Już z wiosną 1920 przystąpiono do budowy schroniska na Wielkim Stożku. Otwarcie tego schroniska nastąpiło w dniu 9 lipca 1922 roku.

Po podziale Śląska część członków pozostała w Czechosłowacji. Ci członkowie „Beskidu śląskiego” wnieśli w lipcu 1921 r. podanie do Rządu krajowego w Opawie o nostryfikację statutu towarzystwa ze siedzibą w Orłowej. Ukonstytuowanie się nowego Zarządu głównego nastąpiło 26 marca 1922. Nowo wybrany Zarząd postanowił od razu podjąć się na nowo

strzycy sztukę Lucjana Rydla p. t.: „Zaczarowane Koło“. Początek o godz. 19'30 (7'30 wieczorem). Po przedstawieniu zabawa taneczna. Doskonała reżyserja, własne dekoracje, nowe kostjumy, artystycznie obmyślane efekty świetlne przyczynia się do upiększenia przedstawienia. Prosimy Szan. Publiczność, by przez liczne zjawienie się okazała swe zainteresowanie się sprawami śląskiej młodzieży akademickiej i w ten sposób wynagrodziła nas za poniesione około urządzania przedstawienia trudy.

Testament księdza.

W nowojorskim „Nowym świecie“ czytamy: „W Bayonnie umarł niedawno rzymskokatolicki ksiądz Świder. Pozostawił testament i administratorów w osobach dwóch księży. Czy nie będą się rumienić ci księża, gdy spełniając wolę zmarłego proboszcza wypłaca tylko tysiąc dolarów na sierociniec w Łodzi a kilka tysięcy z polisy asekuracyjnej gospodyni Krzywonoskiej. Cały majątek gospodni! Obłowi się gospodyni Krzywonoska dolarami, tysiącami dolarów, składanych z pocałowaniem ręki przez Polaków i Polki w Bayonnie. Pamiętał o niej ksiądz, który wiecznie, we śnie i na jawie rękę po pieniądze wyciągał.

A tyle w Bayonnie potrzeba pieniędzy na sprawy oświatowe i dobroczynne. Tyle tam biedy jest i smutku wśród Polaków, tyle sierot bez opieki, tyle rodzin bez chleba. Zdawałoby się, że zastępca Chrystusa i duszpasterz pamiętać będzie o owieczkach swoich, a nie o jednej owcy, spodziewałbyś się, iż ksiądz proboszcz, który wzbogacił się z dolarów parafian przynajmniej zostawi większą część tego majątku na cel dobroczynne i oświatowe swojej parafii.

Pamiętał tylko o swej gospodyni!...

Niechaj nam nikt nie zarzuca złej woli i braku tolerancji! Nie napadliśmy nigdy na wyznanie i wiarę naszych czytelników. Nie krytykujemy ich uczuć i zasad moralnych. Ale występujemy przeciw jednostkom, które zdradziły zaufanie swych parafian, którzy swym postępowaniem podkopują moralność rodaków.

Występujemy przeciwko nim na podstawie faktów i zachęcamy swych czytelników do krytyki rzeczowej, nie atakując i nie ruszając wcale ich przekonań. Chcemy, ażeby wiary w Boga nie zastępowali wiarą w księży, którzy są tylko ludźmi i to ludźmi grzesznymi.“

Z SALI SĄDOWEJ.

GORZKA PRÓBA.

Pierwsza rozprawa jesiennej kadencji sądu przysięgłych w Mor. Ostrawie, rozpoczęła się sprawą niefortunnej próby wierności kochanki. Młodzieńcy Satke i Kraus na odpuszcie w Dobrej przy Frydku częstowali młodzieńką Marzenkę cukierkami i karmelkami. A był to dzionek majowy i śpiewały słowiki, więc poszli na przechadzkę w kierunku lasu. Pod lasem usiedli na trawie i zapraszali Marzenkę pomiędzy siebie. Ta odmówiła. Po długich naleganiach Satke porwał M. i gwałtem ją przyciągnął. Kraus zaś ujął ją koło bioder, gwałtem położył i zatkał usta chustką. Dziewczyna szamotała się i byłaby uległa przemocy, gdyby nie nadeszli trzej mężczyźni, którzy ją uwolnili.

Oskarżony Satke wymawiał się, że tylko miał zamiar wypróbować siłę moralną swej kochanki. Trybunał temu jednak nie wierzył i skazał Satkego na jeden rok kryminału warunkowego na 5 lat, Krausa zaś na półtora roku ciężkiego więzienia bez warunkowego zawieszenia kary.

Rozmaitości.

Wczesny odlot jaskółek. Z licznych okolic Czechosłowacji donoszą, że jaskółki w roku bieżącym już się przygotowują do odlotu na południe. Wczesny odlot jaskółek zapowiada według wierzeń ludowych wczesną i ostrą zimę. Jaskółki zebrane w gromady rozpoczynają odlot po zachodzie słońca, gdy się już ściemnia.

Koniec upałów? Stacje meteorologiczne zapowiadają koniec upałów. Nadciągające chłodne masy polarnego powietrza powodują burze i ochłodzenie atmosfery.

Zabójczy samochód. Na drodze z Witkowic do Hrabowej została w niedzielę potracona sa-

mochoodem 64-letnia W. Karaskowa, która doznała ciężkich obrażeń i za godzinę zmarła.

Katastrofa okrętu. W Los Angeles zderzył się nadbrzeżny okręt pasażerski „San Juan“ z okrętem tankowym. Okręt tonął bardzo szybko. Zdołano uratować ledwo 65 ludzi a 74 ludzi zginęło.

6.038 berlińczyków zwiedziło PWK. Konsulat generalny Rz. P. w Berlinie informuje, iż poczynając od dnia 16 maja do dnia 17 sierpnia 1929 udzielił ogółem 6.038 bezpłatnych wiz na PWK. w Poznaniu.

Orkan w Salonikach. Greckie miasto portowe Saloniki w Macedonji nawiedziła orkaniczna burza. Szalała ona z taką gwałtownością, że zburzyła całe bloki domów.

Niebezpieczny skok. W Ołomuńcu wskoczył 15-letni student Preisler głową w wodę. Wyciągnięto go z wody z przebitą głową na szkło lub innym jakimś przedmiocie.

Odgłosował i umarł. 41-letni robotnik hut w Witkowicach Křibek jeszcze przed godz. 6 rano odgłosował do rady fabrycznej. Następnie poszedł do pracy w oddziale mieszkaniowym i przy wywoływaniu nazwisk został tknięty udarem serca i za chwilę skonał. Zmarły pozostawił wdowę z dwojgiem dzieci.

Setka ludzi pod gruzami domu. W Algierze w Afryce zawalił się robotniczy dom czynszowy, który przywalił gruzami 100 ludzi. Wydobyto z nich 70 martwych.

Japonię nawiedziły szalone upały, dochodzące do 48 stopni w cieniu. W samym tylko Tokio notowano dziennie po kilkadziesiąt wypadków porażenia słonecznego, nierzadko kończącego się śmiercią lub postradaniem zmysłów.

Tragedja małżeńska. W Kończycach przy Ostrawie znaleziono w zamkniętej wili burmistrza zwłoki 30-letniego Kubečki, zatrudnionego w hutach witkowickich. Śledztwo stwierdziło, że pomiędzy nim a jego 41-letnią małżonką dochodziło do gwałtownych sesji, które skończyły się straszliwie. Po wnuknięciu żandarmerji przedstawił się straszliwy wprost widok. Na łóżku leżały zwłoki zamordowanego Kubečki a obok niego skrwawiona siekiera, którą go pono zazdrośna małżonka zamordowała. Skonstatowano, że zazdrośna kobieta po czynie umyła siekiere i zbrzyzgane od krwi ubranie, ubrała się na nowo i odeszła z domu. W Odrze wyłowiono zwłoki kobiety 40-letniej.

Straszny czyn. W Sandhueblu przy Frywałdowie poszło we wtorek 9-letnie dziewczętko Hoffmanna do lasu na grzyby. Gdy dziewczę niewracało, zaczęto go szukać. Pies policyjny znalazł zwłoki dziewczętki pod kupą kamieni, okropnie zmasakrowane. Dziewczę nasamprzód zgwałcono, miało rozpruty brzuch i pełno klutych ran nożem na całym ciele. Potwór w hidzkiem ciebie, który przed śmiercią zgwałcił dziecko oraz urznął mu jeszcze ucho. Podejrzanie padło na 28-letniego L. Obluka z Baszki u Frydku, który był w Supicach u swych rodziców. Aresztowany Obluka przyznał się do strasznego czynu.

Zmarła ze strachu. Miejsowość Popra ob. Koszyc nawiedził w niedzielę suchy grzmot. Pomimo, że nie spadła ani kropla deszczu, piorun uderzył w stodołę, przyczem jedna kobieta zmarła ze strachu.

Ścigany losem żywota. W Czeskim Cieszyńsku powiesił się w tych dniach niejaki Rusch. Rodzinę jego prześladowało nieszczęście za nieszczęściem, aż zrozpaczony skończył na stryczku.

Nagła śmierć. W Witkowicach w gospodzie Ruebnera zmarł nagle na udar serca robotnik hut witkowickich Fr. Krawczyk.

Ciężki wypadek motocyklistów. W niedzielę w Zabrzegu najechał kapral Nidecky i Kopel z motocyklem na rowerzystę. Rowerzysta chociaż powalony na ziemię wyszedł bez szwanku, natomiast Nidecky został niebezpiecznie ranny i zagraża mu śmierć a Kopel doznał ciężkiego wstrząśnięcia mózgu.

Straszny wypadek na szybie. Na szybie Tow. górniczo-hutniczego „Jadwigi“ w Pietwałdzie zdarzył się w ubiegłym tygodniu groza przejmujący wypadek. Szramówka porwała 22 letniego górnik Piotra Żaka ze Szonowa za ubranie i zerwała mu skórę i ciało z brzucha i piersi. Nieszczęśliwemu widać było trzewa i płuca, oraz ma złamaną nogę. Wrócił on dopiero niedawno z wojska.

Ajent Jehliczky w Jabłonkowie. Przed senatem w Ołomuńcu stał 30-letni urzędnik z Jabłonkowa, Adam Kaleta. Akt oskarżenia zarzucał mu iredentę, że otrzymywał rękopisy od Ungra i Jehliczki z Polski. Został skazany na jeden miesiąc więzienia bezwarunkowo.

Wygodny kryminał. W Mor. Ostrawie złapał policjant bandytę A. Kořinka, który miał siedzieć w kryminale, gdy się włamywał do sklepu. Śledztwo udowodniło, że Kořinek poznał się z jednym z prowizorycznych dozorców więźniów i gdy jego protektor pełnił służbę to on robił wycieczki po ostrawskich sklepach, aby je łupić. Część łupu uczciwie oddawał swemu protektorowi. Dozorcę wydano a Kořinka odtąd baczniej strzegą. Wiadomość o tak wygodnym kryminale wywołała żywe zainteresowanie.

Cyganów naliczono we wszystkich krajach Czechosłowacji 23.000 osób.

Co strawiły manewry. Manewry jesienne zostały ukończone z wielką paradą. Według informacji intendanta armji, podpułkownika Neubauera utrzymywano 32.000 żołnierzy 5.600 koni. Armja spożyła dziennie 64 centnarów metrycznych mięsa (200 gramów na osobę), co odpowiada około 20 wołom oraz 16.000 kg chleba. Dla koni trzeba było dziennie 300 centn. metr. i tyleż owsa.

Echo katastrofy żywiołowej. Drwale ścinający drzewo u Rehberku w Czeskim lesie znaleźli pod kłodami zwłoki dwóch mężczyzn i dwie kobiety w trykotach kąpielowych. Zwłoki już były mocno nadpsute. Prawdopodobnie turystów zaskoczyła burza, która szalała tam początkiem lipca. Turysty schronili się pod drzewa, gdzie znaleźli śmierć.

Lichwiarz. W Pradze aresztowano stolarza Stiburga, który biedakom pożyczal pieniądze na sto procent. W domu jego znaleziono mnóstwo fantów i weksli. Kto nie płacił chociażby z jednym dniem zwłoki, to go zmuszał do podpisywania weksli na większą sumę, aniżeli pożyczycy. Biednym rodzinom zabierał wszystkie sprzęty z mieszkania. Majątek lichwiarza którego się dorobił lichwą, oceniają na 7 milionów Kcz. Skonstatowano, że Stiburek posiada domy w Pilźnie i w Wiedniu. Jego żone i sekretarza prywatnego aresztowano razem z nim.

Pies wyżarł dziecku oczy. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Prościejowie. Siedmioletnia dziewczynka robotnicza Prikrýlowa bawiła się dużym psem właściciela cegielni. Naraz pies ukaślił ją pomiędzy oczy i zeżarł jedno oko a drugie wyrwał. Stan dziecka jest groźny.

Jak spryciarz dochodzi do majątku. Mr. Andrews w Nowym Jorku, który wynalazł aparat do automatycznego ważenia, przyczem za zważenie się pobierana jest opłata 2 centów, dorabia się w szybkim tempie kolosalnego majątku. Obecnie kursuje w obiegu przysłowie, używane przez Andwersa, który twierdzi: „Nie gardź centami, zbierze ci się dolar“. W ciągu pierwszego roku wprowadzenia automatów w życie, wypuszczone przez samego Andwersa automaty przyniosły mu bilonu miedzianego 10.000 kg, to jest około 8.000.000 dolarów.

Ucieczka z Wiednia. Z końcem roku zamierza przenieść swą siedzibę z Wiednia około 100 wielkich firm handlowych zagranicę, albowiem wiedeńska rada miejska nie chce im przyznawać ulg podatkowych. Cały szereg personelu pozostanie bez pracy. Minęły już te czasy bezpowrotnie, gdy Wiedeń żył sokami wielkiej monarchji i z tego powodu podarki

**Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.**

były tam najniższe, to też firmy handlowe i towarzystwa akcyjne z całej monarchji miały tam swe siedziby, chociażby tylko nominalne, aby płacić mniejsze podatki, niż na prowincji. Dziś ta rzekoma „prowincja“ dominuje samą swą życiem.

Odkąd znana jest herbata? Znana już jest jako napój, herbata. Pierwsze wzmianki o piciu herbaty odnoszą się do roku 2737 przed narodzeniem Chrystusa, kiedy to w starożytnych kronikach chińskich zanotowano fakt, że „Syn Słońca“, ówczesny cesarz chiński, zaczął używać do picia napój, przyrządzony na liściach herbaty.

Krwawa statystyka w górnictwie w Polsce. Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego sporządził ściśle poufna statystykę porównawczą nieszczęśliwych wypadków w górnictwie i hutnictwie na Górnym Śląsku za lata 1925—1928. Ze statystyki tej wynika, że w tym czasie poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków 144 osoby, ciężko zaś lub lekko pokaleczonych było 1069 osób.

Strasne wspomnienie na Hindenburga. W pobliżu wsi Szopoty w Rumunji rozpoczęto już wygrzebywanie 25.000 pogrzebanych tam żołnierzy niemieckich oraz kilka tysięcy rumuńskich, którzy podczas wojny światowej zmarli

na tyfus. Przeniesienie szczątków tych ofiar wojny na cmentarz nastąpi we wrześniu.

ZGUBIONO PASZPORT

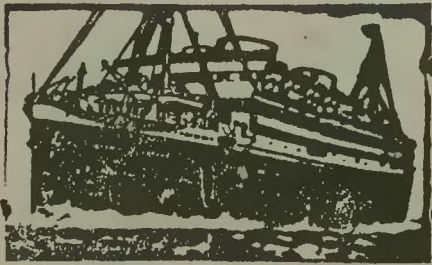
w niedzielę 1. września br. na drodze z „Miejskiej Strzelnicy“ w Cz. Cieszynie do Parku „Sikory“ w Sibicy. Numer paszportu jest: 599/28 ważny z datą od 30. X. 1928 do 29. X. 1930. z 2 fotografiami i wizum polskim ważnym do 4. X. 1929

Uczciwy znalazca zechce oddać paszport w adm. „Rob. Śl.“ w Cz. Cieszynie ul. Wiaduktowa za wynagrodzeniem.

15318/11/21

ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA, PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorządna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszów. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

DOBRE KROWY MLECZNE

JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WY-
MIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzycieżu obok Cieszyna
(naprzeciw przystanku).

Nowowyprowadzony domek

w roku 1924, składający się z 2 kuchni i 2 pokoi obok dworca dąbrowskiego do sprzedania. Bliższych informacji udzieli

Franciszek MACHATY
w STONAWIE 498.

CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 - Konto poczt. kas. oszczędności 18.640 Praga.



JEST NAJWIEKSIEM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

ZAOPATRUJE W SWYCH
101 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łazach 1	W Raju 1
W Bystrzycy 2	W Łazach 6	W Rzece 1
W Cierlicku Górnym 1	W Lesznej Dolnej . 2	W Ropicy 1
W Cierlicku Dolnym 1	W Łomnej 1	W Starem Mieście . 2
W Cieszynie Czeskim 2	W Ligotce Alodjalnej. 1	W Stonawie 2
W Dąbrowie 2	W Lutyni Niemieckiej 1	W Sibicy 1
W Dąbrowie 1	W Lutyni Polskiej . 2	W Stanisławicach . 1
W Datyniach Dolnych 1	W Łyżbicy 2	W Suchej Dolnej . . 4
W Dzieńmorowicach . 1	W Markłowicach . . 1	W Suchej Średniej . 3
W Frysztacie 4	W Milikowie 1	W Suchej Górnej . . 4
W Gródku 1	W Mostach u Jabł. . 1	W Szumbarku 1
W Gutach 1	W Nawsiu 2	W Trzycieżu 4
W Grodziszczu . . . 1	W Nydku 1	W Trzaniowicach . 1
W Jabłonkowie . . . 2	W Nisborach 2	W Wędrzynie 2
W Karwinie 12	W Orłowej 3	W Wierzniciowicach 1
W Kocobędzu 1	W Oldrzychowicach . 1	W Zabłociu 1
W Końskiej 2	W Piosku 1	W Żukowie Dolnym . 1
W Karpętnej 1	W Porębie 2	W Żywocicach . . . 1
	W Piotrowicach . . 1	

Kancelarja znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6%, odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kł 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kł 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnem zgromadzeniu

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
Spółkowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we wspól-
dzielczej własnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór GEC-PRODUKTÓW
współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Składankami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetywych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kš 4.—
" kwartalnie Kš 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kš.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiauktowa 17
TELEFON 127.

Nr. 37.

FRYSZTAT, 13 września 1929.

Rocznik XXVII

Klerykali przy pracy.

Z uzasadnioną obawą niepowodzenia politycznego śledzą wrogowie klasy pracującej proces wzmagania się wpływów socjalnej demokracji. Komunizm, ten najlepszy sprzymierzeniec wszystkich przeciwników partji socjalistycznych, rozpada się z zatrważającą szybkością. Wzmacniają się szeregi socjalistów.

Nie da się zaprzeczyć, że w zesileniu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej widzą swe niebezpieczeństwo klerykali polscy. Nic dziwnego, wyszli oni na widownię naszego życia politycznego niespostrzeżenie, w okresie, gdy socjaliści zajęci byli na innym froncie walki. To też pobłogosławiliby dzień, w którym zniknęłaby znienawidzona przez nich P. S. P. R. Z zanikiem komunizmu zniknęły jednak te ich pobożne życzenia i nadzieje — utracili przecież sojusznika. Chwytają się tedy innych środków.

Niektórzy księża katolicycy postanowili za wszelką cenę wywołać nieporozumienie i walkę pomiędzy partjami polskimi na Śląsku, widząc w tem osobisty interes i możliwość utrzymania porozumienia z socjalistami. Z braku rzeczowych argumentów, czepiają się drobnych notatek w „Robotniku Śląskim”, niewygodnych dla politykujących księży i wyolbrzymiają je jako rzekome napaści na kościół katolicki. Po zapowiedzi w „Naszym Kraju”, że oni (klerykali) „nie myślą wyciągać kasztanów z ognia dla niefortunnnych i lekkomyślnych” — nastąpiły nowe ataki na socjalistów polskich.

Znany autor „erpek” podpisał w nrze 35 „Naszego Kraju” artykuł o socjalistach zagranicznych. Przy tej sposobności skierował też wiele zarzutów pod adresem PSPR, z dopiskiem, że P. S. P. R. osłabia rozwój ducha narodowego na Śląsku, wreszcie przypisek zecera: „wobec tego p. Chobot do mandatu poselskiego jeszcze daleko”.

Biorąc wzgląd na położenie ludności polskiej, nie chcemy wywoływać niepożądanych walk, szkodliwych sprawie ogólnej. Jeżeli jednak klerykali polscy rzucili nam „rękawiczkę”, zmuszeni jesteśmy ją podjąć. I nie będziemy też dłużej tolerowali zachowań kilku księży, którzy sądzą, że pod firmą polskości będą mogli tumanić polską ludność pracującą i szkować przeciw Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej!

Księża katolicycy, wśród nich „erpek”, nakazują ludności polskiej wyrzucać z domów katolickich „Robotnika Śląski”. My nie boimy się, że nie potrafimy dotrzeć do duszy biedaka-katolika. Na ich nawoływania odpowiemy tem, że **WLEZIEMY NA PIĘTY KLERYKAŁOM POLSKIM i będziemy demaskowali ich zakulisowe SZACHERKI, które właśnie są powodem osłabienia rozwoju ducha narodowego na Śląsku i dążeniem do upragnionego poselskiego mandatu klerykalnego... DO KTÓREGO JESZCZE DALEKO!**

Kiedy w roku 1925 przychodziło głosować na listę polską z klerykałem na czele, klerykali pomijali notatki w „Robotniku Śląskim”, które taksamo w wielu wypadkach nie szły po linii przyjaznej dla politykujących księży. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że klerykali wówczas liczyli się z tem, że PSPR jest na drodze do

likwidacji i oni zaniechali będą panami sytuacji na Śląsku.

Karta obróciła się po wyniku wyborów w roku 1927. Klerykali siłą faktu nie mogli wyraźnie przeciwstawić się socjalistom, albowiem osadzonoby ich jako szkodników sprawy narodowej. To też z jednej strony gotowi byli iść na kompromisy z socjalistami, z drugiej strony knuli przeciwko porozumieniu z nimi, obawiając się utraty swych wpływów. Tu należy dopatrywać się źródła i powodów szukania argumentów walki przeciw PSPR.

Niepewne losy ustawy mieszkaniowej.

Sprawa definitywnego uregulowania ustawy mieszkaniowej i zakończenia przewlekłych prowizoriów jest palącą rzeczą.

Obecna koalicja kapitalistyczno-klerykalna nie jest zdolna do urzeczywistnienia większego zadania społecznego. Cierpi na tej zwłoce cały ruch budowlany, cierpi ogół lokatorów oraz niepewność właścicieli realności.

Koalicja poszła na ferie letnie, sądząc, że może sprawy ułożyć się jakoś przez ten czas. Ale bałagan, jaki panował przed ferjami, taki wchodzi do parlamentu i po ferjach.

Jak donosi „Pravo Lidu” z poinformowanych sfer koalicyjnych, liczą, że sprawa mieszkaniowa zostanie znów tylko prowizorycznie uregulowana, a to dlatego, ponieważ klerykali wypowiedzieli się przeciwko definitywnemu uregulowaniu ustawy o ochronie lokatorów a

Robotnicy polscy, socjaliści, którzy ponieśli dla sprawy narodowej największe ofiary, są zawsze jeszcze zdolni do rozprawy z jej szkodnikami. Odparli ataki zgubnego komunizmu, policzą się też ze szkodnikami z prawa.

PSPR, spełniając uchwały zjazdów partyjnych, pójdzie ciągle naprzód po linii programu odpowiadającego interesom najszersz. warstw naszego społeczeństwa — według zasad socjaldemokratycznych, poprzez wysiłki klerykałów.

przed wyborami nie chcą się obarczać zarzutem podniesienia czynszów w starych domach. Obawiają się straty głosów na wypadek nowych wyborów.

Więc koalicja wykręca się sianem, że w podwyższeniu czynszów tkwi niebezpieczeństwo dla funkcjonariuszów państwowych, których poborów nie można podwyższyć — jak gdyby ono innych sfer społeczeństwa nie dotknęło. Więc ma zostać znów uchwalone dalsze prowizoryczne załatwienie ustawy, ze zmianą terminu wypowiedzi lokatorów w starych mieszkaniach. Termin wypowiedzi ma wynosić jeden rok.

Prawdopodobnie o rozwiązaniu tej wielkiej sprawy społecznej rozstrzygną dopiero wyborcy przy następnych wyborach do parlamentu.

Pod rządami faszystów.

Krzyk rozpaczny proletariatu litewskiego.

Socjalistycznej partji litewskiej (oczywiście nielegalnej) udało się wysłać zagranicę następującą odezwę:

„Szanowni Towarzysze! Pomocy! Ratunku! Na Litwie w ciągu 3 dni, od 24 do 27 sierpnia, uwięziono 300 towarzyszy, członków partji socjalistycznej i związków zawodowych, w tem 100 w samym Kownie, 20 towarzyszy postawiono przed sądem polowym. Grozi im kara śmierci, która może być wykonana w ciągu 2 dni. Pomiedzy tymi 20-ma znajduje się tow. Galinis (jego brat został niedawno skazany na śmierć i ułaskawiony na dożywotnie więzienie) i wielu innych przywódców młodzieży socjalistycznej. Prezydent ministrów Waldemaras znajduje się obecnie w Genewie. Przez naszych towarzyszy Macdonalda, Bluma, Hendersona i innych można wywrzeć na niego nacisk. Tylko silna zagraniczna interwencja może uratować życie tym 20 i 100 innych towarzyszy. Ratujcie nas, telegrafujcie, telefonujcie do Genewy, zróbcie niezwłocznie skandal prasowy, demon-

stracje, zgromadzenia protestujące. Życie wielu setek socjalistów jest w Waszych rękach. Ratujcie proletariat litewski od zguby. Naszych przywódców wytracają. Ratujcie natychmiast, prędko, bezzwłocznie!”

P. P. S. w Warszawie, jakoteż francuska partja socjalistyczna wniosły na ręce angielskiego ministra spraw zagranicznych żądanie o interwencję w Lidze Narodów.

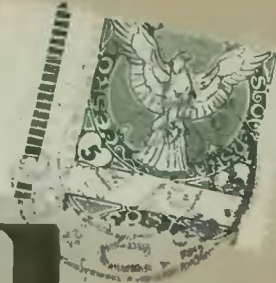
A krwawy Waldemaras bełkotał na zgromadzeniu Ligi Narodów w sobotę, przedstawiając wizję przyszłości, dla której groźbą będą mniejszości (gramofonował dla Niemca Stresemanna), dążące do niezależnego bytu. I chwalił projekt Brianda o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Europy, które przyczyniają się do rozproszenia niebezpieczeństw, zagrażających przyszłości.

A na pastwę dyktatury takiego kretyna i półgłówka, chorującego na obskurantyzm manji wielkości, wydany jest lud litewski!

Zbrodnicza działalność Ukraińców.

W sobotę dokonano we Lwowie uroczystego otwarcia IX Targów Wschodnich. Brali udział przedstawiciele władz polskich, parlamentarzysty francuscy i dziennikarze niemieccy. Sposobność tę wykorzystać chcieli bojownicy

ukraińscy dla swych celów antypaństwowych. Urządzono kilka demonstracji, wskazujących na zorganizowaną akcję, zmierzającą do wywołania zamieszek i zakłócenia porządku publicznego w mieście.



Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Równocześnie w kilku częściach miasta dokonano zamachów bombami. Wśród stłoczonej publiczności upuścił niechcący student ukraiński zawiniątko, które poczęło się palić i eksplodowało. Na szczęście nie było ofiar w ludziach, sprawca uległ tylko poparzeniu. W tym samym czasie wybuchł pożar na dworcu kolejowym w składzie bagaży, gdzie stwierdzono, iż w jednej z walizek znajdowały się przedmioty wybuchowe.

Podczas gdy straż ogniowa zajęta była gaszeniem ognia, na placu przed dworcem zwalili się dwa duże drewniane słupy, podtrzymujące wielki transparent Targów Wschodnich. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie wykazało, że jeden ze słupów został w tym celu podpiłowany.

Wieczorem, nieznanego sprawcę, niezauważonego przez nikogo, dostał się pod okno budynku administracyjnego Targów Wschodnich i rzucił do wnętrza bombę o dość dużej sile wybuchowej, która natychmiast eksplodowała. Zdemolowane zostały urządzenia biura, a drzwi i okna wyrwane z muru. Trzy osoby, znajdujące się w tym momencie w pokoju, zostały ranne.

Dochodzenia ustaliły, że zamachów dokonali bojownicy ukraińscy, działający przeciwko Polsce. Policja aresztowała wiele osób.

We wtorek przy przeszukiwaniu terenu Targów Wschodnich znaleziono znów pod płótnem nastawioną do wybuchu maszynę piekielną, którą usunięto i udaremniono nowy zamach, który mógł spowodować straszne skutki.

Nader charakterystyczne jest, że zamachy, wykonane obecnie przez ukraińską tajną organizację wojskową i to maszynami piekielnymi, są analogiczne i równoznaczne z obecnym szeregiem zamachów reakcjonistów w Niemczech. Odłam terrorystów ukraińskich wegetuje na koszt niemiecki. A Niemcom zależy bardzo na tem, aby unicestwić propagandę gospodarczą Polski, więc „ich ręka“ bruzdzi w Targach Wschodnich.

Czesi o podstawie nowej polityki słowiańskiej

Gdy „Mor. sl. den.“ z jego „Novinami Těšinskimi“ szaleje w polakożerstwie na Polaków śląskich, wielka prasa czeska podnosi zasadniczo i poważnie o podstawie nowej polityki słowiańskiej, opartej na ścisłej współpracy Czechosłowacji z Polską.

„Lidove Noviny“ piszą o potrzebie zbliżenia polsko-czechosłowackiego, któremu jakoby daje wyraz prasa polska. Dziennik zaznacza, że chociaż z oficjalnej strony nie zostało nic skonkretyzowane, to jednak wiele rzeczy stałe i uporczywie się powtarza. Dziennik stwierdza, że istnienie obok siebie 40 milionów Słowian, zbliżonych do siebie gospodarczo i kulturalnie

może stanowić podstawę nowej polityki słowiańskiej.

„Narodni Politika“ donosi o zamierzonej przez Rumunję zaproponowaniu Polsce ścisłego zbliżenia z Małą Ententą. Dziennik zaznacza także, że polskie ministerstwo spraw zagranicznych w nowym sezonie politycznym zamierza podjąć akcję, mającą na celu ścisłą współpracę z Czechosłowacją.

Dziennik podkreśla w dłuższym artykule, że dawniej Polska i Czechosłowacja w wielu kwestiach trzymały się wspólnej linii, a obecnie zaś miałyby dość do porozumienia w dziedzinie politycznej, gospodarczej, a nawet wojskowej.

Dziennik w ostatnich tygodniach zamieszczał mniejsze notatki, lansujące powyższe pomysły.

Zbałkanizowana Austria.

Kohorta faszystów austriackiego sa „Heimwehry“ pod patronatem ks. prałata Seipla. Trzy rzeczy podniosły ich ze zwykłej zbieraniny weterańskiej na wyżyny niebezpieczeństwa republiki: Fieniadze kapitalistów i banków, błogosławieństwo papieskiego prałata ks. Seipla i partia chrześcijańsko-socjalna. Kolebką ich był klerykalny Tyrol a od kapitalistów austriackiej monety otrzymali oni chrzest do propagowania wojny domowej wspólnie z klerykałami i kapitalistyczną burżuazją, rządzącą, aby położyć opozycję socjalno-demokratyczną zwalczyć środkami pozaparlamentarnymi. Obecnie ta pstra zbieranina szumowin usiłuje narzucić zmianę demokratycznej konstytucji na wzór faszystowski, która by klasę robotniczą zupełnie obrałowała z praw i rzuciła na bezwzględna pastwę kapitalistów. Oni już wprost publicznie zapowiadają wyprawę na zdobycie czerwonego Wiednia. Ufni są, że przemysł i banki sypną obficie groszem na broń, a ks. prałat Seipel udzieli im błogosławieństwa do wojny — domowej.

Bałkan przesunął się z dolnego do górnego biegu Dunaju. Albowiem słusznie zauważa prasa socjalistyczna, że wywoływanie wojny domowej w małej Austrii oznacza rzucić kraj na pastwę interwencji sąsiadów. Włochy i Jugosławia żywią aspiracje do posiadającej strategiczne znaczenie karyntyjskiej doliny Drawy. Węgry czekają na sposobność, aby sięgnąć na Burgenland. Wmarsz jednego państwa spowoduje interwencję innego państwa. Rezultat tego ostateczny: podział republiki alpejskiej. Co gorsza — przy podziale, jak zwykle, może wybuchnąć spór o łup i nowe zawiązanie wojenne, których skutku przewidzieć nie można. Taki stan rzeczy wytworzyłby istny Bałkan w samym środku Europy.

Klasa robotnicza Wiednia nie da się tak łatwo pokonać całej potęgze szumowin kapitalistyczno-klerykalnych. Podnoszą oni głośno w swym organie „Arbeiter-Zeitung“:

Szybko rzuciła na krzesło koło okna ostatnią część ubrania, cienką jak pajęczyna, rozkosznie pachnącą koszulkę, potrząsnęła dwukrotnie swą krótko ostrzyżoną główką i jednym susem wskoczyła — było bardzo gorąco — do dużego podwójnego łóżka.

Księżyc podnosił się coraz wyżej. W wiosce wszystko spało, nawet psy przerwały już swe ujadania, gdy wtem — i ufaj tu pogodzie w górach! — niespodziewanie księżyc się schował.

Gwałtowny wicher zakotłował się nad doliną, wstrząsnął drzwiami, że aż się zgęzły, otworzył naocześnie półprzymknięte okno naszej parki; wydał franki, przeleciał z szumem przez pokój, zajrzał do wszystkich kątów i wyleciał z ogłuszającym hałasem.

Rudolf i Różia spali

Następnego ranka słońce świeciło, jakby nigdy nic. Zaświeciło też na nosku Rózi i o budziło ją lekkim łoskotaniem. Różia musiała zaraz mocno kichnąć, otworzyła szeroko oczy i zeskoczyła z postania.

Chciała ubrać się cicho, nie budząc Rudolfa. Ale cóż to takiego? Przecież wczoraj wieczór rzuciła swą koszulkę — cienką, niby pajęczyną, niebiańsko pachnącą koszulkę — na krzesło pod oknem. Gdzież się ona podziała? Krzesło było puste!

Rudolf został obudzony prędzej, niżby to normalnie miało miejsce; wziął on udział w szukaniu, wczółgał się pod łóżko, wlaź na

„Nim styryjczy i wienerneustadcy robotnicy puściliby tych parobków alpińskich przez Semmering, zanim tyrolscy i solnogrodscy robotnicy puszczały bandy Steidlera a czerwony sztandar zostanie zrzuty z ratusza wiedeńskiego, pozostanie z Austrii tylko kupa gruzów. Chociaż zamiary heimwehrowskich klechów, ich grafów i byłych generałów cesarskich jeszcze są niejasne, jedno jest jasne przed światem i historią, że odpowiedzialność za niebezpieczeństwo, za każdą ofiarę, spada na sumienie krwawego prałata papieskiego, ks. dr. Seipla i to w interesie watykańsko-kościelnej polityki mocy. Dlatego musi im cała międzynarodowa klasa robotnicza, cała ludzkość rzucić w oczy pogardę i jednym głosem zakrzyczeć ich kampanię wojenną:

Na przegierz hańby całej Europy z judzicielami do wojny domowej i hańbicielemi pokoju!”

Anglia między młotem a kowadłem.

Anglia wysłała do Palestyny silne oddziały wojska i okręty wojenne, aby naprawić bezpośrednio stworzone nieszczęście, już choćby ze względu na Amerykę i Ligę Narodów, której musi zdać sprawę. Będzie się również pilnowała na przyszłość.

Inne jest jednak pytanie, jak pogodzi swą politykę palestyńską ze swą tak silnie podkreślaną polityką azjatycką. Dla tej polityki jest ważniejsza przyjaźń Arabów, niż wdzięczność Żydów. Wykluczone jest, aby Anglia zrezygnowała z mandatu, który jest przecież tylko zamaskowaną aneksją.

Przez ostatnie umowy z Egiptem obrona kanału sueskiego została jeszcze bardziej przeniesiona na wschodnią stronę; a plan rozbudowy Haify na port światowy i połączenie go linią kolejową z Bagdadem i Mossulem, a także inne projekty wskazują jasno, jaką rolę ma odegrać ten kraj, jako pierwszy słup wielkiego mostu lądowego do Indii.

Z drugiej strony nadchodzące wiadomości o wrażeniu, jakie wywarły wydarzenia jerozolimskie na cały świat mahometański, na mahometan Indii, Transjordanii i Iraku, Syrii francuskiej i Hedżasu, dowodzą i wskazują raz jeszcze, że Anglikom musi więcej zależeć na Arabach, niż na sjonistach.

Jak z trudnego położenia wybrnie polityka angielska, zmuszona lawirować między oboma wrogimi stronami — nie da się dotychczas przewidzieć.

Z dniem 1 października 1929

zostanie biuro sekretariatu P. S. P. R. i Redakcja i administracja „Robotnika Śląskiego“ przeniesiona z Cz. Cieszyńska do Karwinej. (Dom p. Kadletza obok hotelu Ungra).

CUD.

Nie to było dziwne, że ją zdjęła, lecz to, że nie mogła jej znaleźć, gdy chciała ją znów włożyć. To było doprawdy dziwne.

A stało się to tak:

Różia i Rudolf odbyli podróż w góry. Tajemniczą, zachwycającą podróż. Były to Beskidy czy Tatry? tego się nie zdradza. Po wieczór wysiedli z pociągu w małej górskiej miejscowości i Różia wydała głośny okrzyk zachwyty, gdy wyszli na wąską ku południowi otwartą dolinę. Była też zaraz gotowa iść kawalek pod górę w swych cieniutkich pantofelkach, aby spędzić noc w wyżej położonym hoteliku.

Kolację zjedli na zielono obrosniętym tarasie wypili mocne wino miejscowe i udali się na spoczynek dopiero wówczas, gdy z poza wierzchołków wyjrzał księżyc.

W pokoiku na górze Różia coraz to podchodziła do okna, oczarowana nigdy nie oglądanym widokiem uśpionej wioski górskiej. Księżyc posrebrzał szczyt wieży kościelnej, wyglądającej z doliny na odległość strzału i niby przedzą omotywał swymi tajemniczymi promieniami kościółek wraz z wszystkimi jego zakrzywieniami i wystęgami.

Różia nie mogła rozstać się z tym widokiem, ale uprzytomniło ją tęskne wołanie Rudolfa, który oddawna już leżał w łóżku.

krzesło, aby zajrzeć na szafę. Różia przerzuciła na łóżku prześcieradła i poduszki — daremnie — koszula znikła bezpowrotnie.

Wreszcie zaprzestali poszukiwań.

Różia uzupełniła swą toaletę z kuferka. Ale zamyślenie jej oko przesunęło się jeszcze często po pokoiku — koszula jednak nie odnalazła się. A to przecież była jej najładniejsza — cienka jak pajęczyna — jej najcudniejsza koszula!

Jeszcze tegoż przedpołudnia wyjechali dalej i wydarzenie to wkrótce zatarło się w pamięci obojga.

...

Dwa lata minęły. Różia wiele przeżyła w tym czasie, wiele też podróżowała. Dziś była znowu w górach, tym razem samochodem i z Raulem.

Żart losu! W tej samej wiosce, w której przed dwoma laty przenocowała z Rudolfem musieli się zatrzymać, z powodu pęknięcia opony.

Czyż było w niej jeszcze wspomnienie o rozkosznych godzinach przeżytych z Rudolfem? Nie, absolutnie nie. Zaledwie raczyła spoglądać przed siebie, nie widziała hoteliku na górze, ani zielono obrosniętego tarasu. Znudzeni wypili oboje kawę w zajeździe w dolinie i powlekli się, ziewając skrycie, przez wioskę ku kościółowi.

Przegląd polityczny.

Zebranie się sejmu ma nastąpić 24 września. Parlament czekać bardzo obfite zadania gospodarcze. Budżet na rok 1930 ma zostać rozdany drukiem. Przemysł żąda poszczególnych pilnych ułatwień wywozowych. Przygotowują nowelizację podatku obrotowego. Również mają rokować o ustawie handlowej i o wielu innych. Najważniejszą z nich jest ustawa mieszkaniowa, która wprost dzieli koalicję na dwie zasadnicze części. Sprawa ustawy o ubezpieczeniu od gradobicia jakoby zesłała z porządku dziennego z powodu sporu pomiędzy agrariuszami i klerykałami.

Gminy otrzymają 7%. Zadłużone gminy i powiaty, skrupowane w gospodarce ustawą finansową z roku 1927, czekają jak ryba wody na przydział z krajowego funduszu wyrównawczego. Dopiero niedawno pisaliśmy, jak opłakanie ten fundusz wygląda. Ostateczne zapotrzebowanie po restrykcjach wynosi 172 miliony Kcz a fundusz posiada ledwie 49 milionów Kcz. Morawsko-śląski wydział krajowy w Bernie na swym posiedzeniu w piątek uchwalił udzielić gminom i powiatom pożyczkę w wysokości 7% zażądanych kwot. Która gmina zażądała np. 100.000 Kcz, może w najlepszym razie otrzymać teraz 7.000 Kcz. Śląsk jest więc przy Morawie szczęśliwy!

Czeska socjalna demokracja na drodze rozwoju. Centralny komitet wykonawczy czeskiej partii socjalno-demokratycznej odbył posiedzenie, na którym zdano dokładnie sprawozdanie z działalności. Według sprawozdania, podanego przez sekretarza centralnego, partja dochodzi obecnie do tej siły organizacyjnej jak przed rozłamem.

Dr. Benes przemówił we wtorek imieniem Czechosłowacji w Lidze Narodów. Wobec wielkich mów gospodarczych i pokojowych, które przed nim wygłosili reprezentanci wielkich mocarstw, podniósł, że nadszedł moment, aby bez dalszych już mów przykroczyć do czynów. Większość ludów Czechosłowacji wita, aby się polityka gospodarcza organizowała w zmożonej zasadzie wolnego handlu.

Plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Francuski premier Briand zamierza zwołać zebranie przedstawicieli krajów europejskich, ażeby omówić z nimi plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Prawdopodobnie Briand zaproponuje powołanie komisji, która miałaby opracować na przyszłe ogólne zgromadzenie Ligi konkretne propozycje. Zdaniem Niemiec na zebraniu tem rozchodzić się będzie o propozycje, aby państwa europejskie postanowiły nie zmieniać w ciągu najbliższych dwu lat swoich stawek celnych. W ciągu tych dwu lat ma się odbyć nowa światowa konferencja gospodarcza z udziałem Ameryki, celem osiągnięcia ostatecznych układów w sprawach taryf celnych. Biuro Wolffa twierdzi, iż mimo,

Już przy wejściu do tegoż, zdziwił ich prze-
pach wewnętrzznego urzędnika, zupełnie nieoczekiwany w wiejskim kościółku.

Dozorca wietrzący napiwek, podślizgnął się na swych filcowych podeszwach i nieproszony opowiadał: „Tak, tak, państwo się dziwią — dawniej nasz kościół był biednym, wiejskim kościółkiem, ale od czasu, gdy przed dwoma laty stał się ów wielki cud, jest celem wędrowek tysięcy pielgrzymów, którzy z bliska i daleka przynoszą nam bogactwa. Dwa lata temu, wśród upalnego lata, niebo zesłało nam ten wielki cud — rankiem trzepotała się na wieżycze naszego kościoła — koszula świętej Adelgundy, cienka jak pajęczyna i niebiańsko pachnąca. Żadna ziemską istotą w naszej do-
linie nie widziała nic podobnego, a tem bardziej nie nosiła. Spadła wprost z nieba, błogosławieństwo dla nas wszystkich.

Z początku wystawiliśmy ją na widok publiczny, ale ponieważ baliśmy się, cienka tkanina ucierni na tem, włożyliśmy ją do szklanej szafki, którą tylko wybrani mogą z bliska oglądać

Raul sięgnął z wolna do portfela, Róża tymczasem klęczała i w uniesieniu, z nabożeństwem, wpatrywała się w szawkę, w której był ułożony ów wielki cud — cienka, jak pajęczyna, niebiańsko pachnąca koszula świętej Adelgundy.

że nie wiadomo dotychczas o zdecydowanej odmowie, którejkolwiek z delegacji w stosunku do tych projektów, jednakże przypuszczają się, iż kilka delegacji wysunie szereg zastrzeżeń.

Zwrot w polityce rządu w Polsce. Z polecenia marszałka Piłsudskiego odbył premier Świątalski konferencję z marszałkiem sejmu Daszyńskim o potrzebie zwołania narad z przedstawicielami wszystkich klubów parlamentarnych. W naradach tych rozpatrywane mają być sprawy przyszłego budżetu i szereg innych problemów państwowych. Piłsudski weźmie w nich osobiście udział. Pisma, opozycyjne widzą w tem zwrot polityki rządu na korzyść parlamentaryzmu.

Polska znów w radzie Ligi Narodów. Polska otrzymała przed trzema laty niestałe miejsce w radzie Ligi Narodów. Obecnie ten okres upłynął. Na wtorkowym zgromadzeniu Ligi Narodów Polska znów została wybrana na okres dalszych trzech lat. To miejsce przyznaje Liga Narodów Polsce od czasu, gdy Niemcy stały się członkiem Ligi Narodów, aby Polska mogła zawsze strzec swych interesów, granic zachodnich wobec zachłannego dobrego sąsiada z Berlina.

Pod znakiem zamachów i bomb. Koniec ub. tygodnia zaznaczył się szeregiem zamachów i bomb. W Lueenburgu w Niemczech wybuchła bomba w gmachu rządowym. Siła wybuchu i szkody są wielkie, jednak obeszło się bez ofiar w ludziach. W Wiedniu emigrant węgierski, ofiara satrapji Horthy'go, oddał kilka strzałów na zastępcę prasowego poselstwa węgierskiego. Zranił go lekko. We Lwowie wybuchnął pakiet z bombą, który niósł ukraiński student Tereszczuk, raniąc go tylko lekko. Zamierzał on wykonać zamach na ministra handlu Kwiatkowskiego, który tam przybył na otwarcie Targów wschodnich. W Medjolanie zaś wykonano zamach rewolwerowy na posła faszystowskiego Damenighio, który jednakże chybił.

Skrócenie służby wojskowej ale w Rumunii. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że rumuńskie ministerstwo spraw wojsk. przygotowuje obniżenie czasu służby wojskowej z dwóch lat na jeden rok.

Rozłam wśród komunistów francuskich. W kołach francuskiej partii komunistycznej zaznaczył się ostatnio głęboki rozłam. 6 redaktorom komunistycznego „L'Humanite" wypowiedziano posady. Przywódcy komunistów francuskich wzajemnie zarzucają sobie zdradę tajemnic partyjnych, ponieważ prezydent policji paryskiej dowiedział się był z wybitnych kół czołowych komunistycznych we Francji o planowanej manifestacji w dniu 1 sierpnia.

Ohyda serbskiej dyktatury. Policja z Zagrzebia aresztowała macedończyka Brasnarewa, oraz dwóch jego towarzyszy, zaprowadziła na cmentarz w Mirogo, ustanowiła nad wykopanymi grobami. i tam ich zastrzeliła i sama pogrzebała. To już jest 16 samowolny mord policyjny w ciągu półtora miesiąca. Tak grasuje policja w kraju dyktatury z królikiem i generałami na czele.

Niemcy po konferencji w Hadze. Układ haski nie zadawała w zupełności żadnego państwa z powodu swej połowiczności, jednakże Niemcy odniosły bezwzględnie największe zwycięstwo, a to z jednej strony na skutek przyjęcia planu Younga a następnie wobec definitywnych uchwał w sprawie opróżnienia Nadrenji z wojsk ententy. Wzburzenie kapitalistyczno-reakcyjno-monarchistycznej i faszystowskiej prasy hugenbergońskiej tłómaczy się w rzeczywistości tem iż wejście w życie planu Younga uniemożliwi na długie lata wszelkie usiłowania powrotu do dawnego regime'u. Kampanja nacjonalistyczna, prowadzona w Niemczech zaostża się obecnie również z tego powodu, że rząd socjalistyczny Muellera walczy obecnie z wielkimi trudnościami polityki wewnętrznej, które nacjonalisci starają się wyzyskać dla siebie.

A jednak się mordują. Władze chińskie donoszą, że wojska rosyjskie zaczęły chińskie linie obronne na odcinku Mandczuli. Wywiązała się ostra walka, w której obie strony poniosły wielkie szkody. W końcu moskali sowieckich odparto. Rosjanie znów donoszą, że wojska chińskie na odcinku Gradekowo Półdawskaja rozpoczęły ogień karabinowy i artyleryjski na ich strażnicze.

Wynik wpisów szkolnych.

Wynik wpisów do szkół polskich na rok 1929/30 można określić jako pomyślny. Ogólnie trzeba stwierdzić, że wprawdzie nie rośniemy bardzo, lecz też nie upadamy. Plewy wiatr odniósł, a ziarno pozostało. Biorąc tak pod uwagę starania różnych czynników o zbliżenie czesko-polskie, myśleliśmy, że w roku bieżącym nie będziemy już świadkami tej ohydnej agitacji na rzecz szkół czeskich. Założono bowiem w Mor. Ostrawie Klub czesko-polski którego celem jest doprowadzenie do zgody jednej i drugiej narodowości. W tym duchu odbyto kilkanaście zebrań, wygłoszono referaty i byłoby się zdawało, że także praca pójdzie temi samymi torami, że nie będzie więcej zmuszania naszego zależnego robotnika, górnika, chałupnika, lub też innego służbistę do posyłania swoich dzieci do szkół nieswoich. A jednak musieliśmy się niestety znowu przekonać, że przeciwnicy nasi ani joty nie spuścili ze swoich sposobów walki o duszę dziecka polskiego. W Stonawie np. wydano w tym roku z okazji wpisów do szkół aż trzy ulotniki, a mianowicie w języku polsko-czeskim i w języku polskim. W ulotnikach tych znajdujemy nie tylko oklepiane już dawno frazesy, że Ślązacy są potomkami Morawców Czechów, lecz znajdujemy tam także groźby, jak np. „Nie dopuścimy z ludzkiego stanowiska złych obyczajów, aby dziecko z polskiej szkoły, odbierało chleb w czeskosłowackiej republice naszemu dziecku“. Dalej „tą zasadą będzie się także kierowało przy przeprowadzeniu parcelacji w Stonawie. Śląską ziemię nie otrzymają od państwa przeciwnicy naszego narodu i państwa“.

Ulotniki takiej treści przepuściła cenzura; nie widzieliśmy też nigdzie, żeby żandarmerja śledziła lub przynajmniej starała się wykryć mącieli pokoju. Gdyby tak Polacy wydali taki ulotnik, to zaraz cała sfora szpicli uganiałaby się po całym kraju, aby znaleźć winowajcę, jak tego częstokroć byliśmy świadkami. Były też wypadki, że tym dzieciom — Polakom, którzy dali się złapać na wędkę, wystawiono książeczkę z wkładką aż 5 Kč. Chodzą do domu do domu i napastowano ludność polską, a nawet jeszcze na drodze do szkoły zastępowano i namawiano do posyłania do szkoły czeskiej. Po miasteczkach nietylko Czesi agitowali ale i Niemcy i wysyłali całą zgraję turnerów, którzy swym sposobem przekonywali nieświadomych, że połowa przemysłu znajduje się w rękach Niemców i należy dziecko posyłać do szkoły niemieckiej. Jeżeli zaś nasi poszli uświadamiać słabszych, zaraz żandarmerja była im na piętach, wypytując w jaki sposób przekonywano o potrzebie wychowania w szkole macierzyńskiej i węsząc, czy nie dałoby się znaleźć jakiego przekroczenia przeciw ustawie o ochronie Republiki.

Mimo tych wszystkich gróźb nieprzydzielenia ziemi przy przeprowadzeniu parcelacji, ewent. pogorszenia warunków zarobkowania i utraty zarobku, tylko mała częśćka zlekła się i nie poszła za wołaniem sumienia, lecz oddała dziecko swoje na wynarodowienie. Mimo takich smutnych wypadków mamy także kilka wypadków pocieszających do zakomunikowania, że ludność przejrzała, odebrała dziecko ze szkoły czeskiej, lub niemieckiej i oddała na nowo na wychowanie szkole swojej — to jest szkole polskiej.

Cytrowo wynik przedstawia się następująco: powiat sądowy Frysztat 3421 dzieci Cyfry w nawiasach odnoszą się zeszłego roku t. z. 1928/29 (3444); powiat Czeski Cieszyn 2702 (2629); powiat sądowy Jabłonków 3168 (3079); powiat sądowy Śl. Ostrawa 177 (184). 10 szkół wydziałowych 1275 dzieci w roku 1928/29 (1429) dzieci. Ogólna liczba dzieci, zapisanych w roku bieżącym do szkół polskich wynosi więc 11.184.

Z powyższego więc widzimy, że minimalny ubytek jest do zanotowania we frysztackim i w śl. ostrawskim, natomiast wszystkie inne powiaty wykazują pewien przyrost. Miejmy więc nadzieję, że i w przyszłości nie będziemy upadali. Aby tak się stało trzeba jednakże wejść w szeregi nieświadomych, nieodrzucać podanej czarnej, spracowanej, nieodrzętej ręki robotnika i rolnika i uświadamiać te rzesze, które chwilowo może tylko zbłądziły.

Głos zagraniczny o procesie dr. Tuki.

Wskazaliśmy, że wywodom świadków w procesie dr. Tuki przysłuchuje się coś dwa tuziny dziennikarzy zagranicznych. I nie tailiśmy, jaką sobie zeń zagranica wyrobi opinię.

Szwajcarski dziennik „Neue Zuercher Ztg.“ w artykule wstępnym omawia stosunki między Czechami a Słowakami na tle procesu Tuki. Autor stwierdza tam, że Słowacy, powołując się na umowę Pittsburską z października 1918 roku domagają się autonomii, gdy tymczasem Czesi zalali Słowację i wszystkich tych, którzy im się nie chcą podporządkować, nazywają madziami i wrogami państwa. Najwytrwalej walczy o smodzielność Słowacji słowacka partia ludowa ks. Hlinki i ona to właściwie jest oskarżona w procesie Tuki. Poszczególni Czesi z agrariuszem na czele dążą do zniszczenia tej partii i cały proces jest na to obliczony. Nie skończy się więc walka tych partij z chwilą, gdy zapadnie taki czy inny wyrok w procesie. Dotychczasowy jego przebieg dowodzi, że w każdym razie chodzi tu o działalność polityczną, a bynajmniej nie o sprawy kryminalne. W kołach praskich panuje przekonanie, że lepiej byłoby, gdyby tego procesu wogóle nie wszczynano.

Teror faszystów.

Przed wyborami do Kasy brackiej. — Związek górników skarży terrorystów.

W dniach 18 i 19 września br. odbęda się wybory członków Rewirowej kasy brackiej w Mor. Ostrawie. Głosować będzie 43.537 wyborców zatrudnionych w 54 kopalniach i hutach żelaznych.

Dotychczas wystawiono sześć list kandydatów a to Związku górników, komunistów (Polibiu), nar. sdruczeni czeskich nar. socjalistów, chrześcijańsko-socjalnych i listę niemiecką.

W ostatnich wyborach otrzymali socjalni-demokraci 15.223 głosów i 37 mandatów, czescy nar. soc. 1207 gł. i 3 mandaty, klerykali 2038 gł. i 5 mandatów, komuniści 14.659 gł. i 35 mand., Niemcy 879 gł. i 2 mandaty, grupa Vrbenskigo 27 gł., nar. sdruczeni 1509 gł. i 4 mandaty. Jednego soc.-dem. wybrano w Trzyńcu na liście komunistycznej.

Do agitacji wyborczej najbardziej porwało się „Narodni sdruceni“. Jego wodzowie naganiacze kapitalistyczni, inżynierowie i urzędnicy kopalń wzmogli terror wobec robotników, aby w ten sposób uzyskać większość w wyborach. „Duch Času“ podaje obszernie artykuły, jakimi środkami pracują dla „Narodního sdruceni“.

Na kopalni „Ludwika“ terrorizowano górnik-a Juřicu, który posiada wiele funkcji w partii. Faszyci chcieli na nim wywrzeć, aby opuścił partię soc.-dem., co byłoby dla nich dobrym środkiem agitacyjnym przed wyborami.

Juřica zachwalano, że będzie się miał dobrze, jeżeli pójdzie do nar. sdruceni a będzie agitował wraz z Trlikiem przeciw swej partii. Juřica nie uległ terrorowi, za co go prześladowano pod względem zarobkowym. Związek górników wniósł przeciw sprawcom oskarżenie za terror. Wiele to takich wypadków terrorizowania robotników ujdzie bezkarnie?

Otwarcie schroniska na Kozubowej.

Ludność nasza doczekała się wreszcie dnia otwarcia własnego schroniska na Kozubowej.

W uroczystych górach śląskich mimo kiepskiej pogody, zebrały się tłumy ludności na uroczystość w ubiegłą niedzielę.

Uroczystość zagał przew. tow. Wójcik, skreślił treściwie historię powstania nowej polskiej placówki i znaczenie dla rozwoju turystyki.

Po nim przemawiał reprezentant władzy p. Dr. Michalek z Cz. Cieszyna. Następnie przemówiło szeregi reprezentantów organizacji turystycznych krajowych i zagranicznych, jako też przedstawiciele Macierzy Szkolnej, „Siły“, Dr. Wolf i wielu innych.

Oby nowe schronisko polskie stało się naszą twardą, naszym miejscem zapomnień na twarde życie codzienne!

Stracone pozycje komunistyczne.

Upadek komunistów na Śląsku. — Politbiuro udzieliło nagany sekretarzom komunistycznym. — Śliwka na liście kandydatów na Podkarpaciej Rusi? — Powrót robotników polskich do P. S. P. R.

Hasła komunistyczne nie znajdują posłuchu u „rrrrrewolucyjnych“ komunistów, którzy niczego czynem wykazać nie mogą, ani też nie potrafią. Zbytecznym byłoby powtarzać o demagogii komunistycznej na Śląsku.

Walki narodowościowe na Śląsku a później walki gospodarcze, wytworzyły tu podatny grunt dla agitacji komunistycznej. Przywódcom udało się masę pociągać hasłami radykalnymi. Mając do dyspozycji olbrzymie sumy moskiewskie, zorganizowali potężny aparat agitacyjny, tak, że zdołali pozyskać blisko milion głosów przy ostatnich wyborach do sejmu.

Ale armia ta, w której przywódcy pokładali tak wielkie nadzieje, zawiodła obecnie. Zawiedli raczej jej przywódcy. Dwukrotnie nawoływali do czynów, dwukr. przygotowywano przelew krwi, lecz ci, którzy myśleli, że bliski jest koniec kapitalizmu, zawiedli się. Skrachowały pucze komunistyczne. Robotnicy odeszli od swych przywódców i przyszli do przekonania, że w obecnych warunkach niema miejsca dla puczystycznej polityki, że jedynie socjalna demokracja swą wypróbowaną taktyką kroczy do nowego ustroju społecznego.

Lud odwrócił się od demagogii, czego dowodem jest „Czerwony dzień“ na Śląsku oraz wzrost naszej partii. Z tem liczy się obecnie Śliwka, karwińskie politbiuro, jakoteż ostrawski sekretariat partii komunistycznej.

Widoczne to jest z dyspozycji ostrawskiego politbiura, wydanych w porozumieniu z centralą praską. Sprawozdanie obok **udzielenia nagany sekretarzom polskim, konstatuje, że w okręgu frysztańskim, karwińskim i trzynieckim daje się zauważyć gwałtowny upadek partii komunistycznej.** Stosownie do tego partia robi przygotowania wyborcze, a licząc się z tem, że straconych głosów polskich komuniści nigdy już nie odzyskają, listę kandydatów, która już teraz jest zestawiona, nie zawiera nazwiska Śliwki, ba, nawet polskiego kandydata w pierwszych miejscach.

Życzeniem Moskwy natomiast jest, ażeby jej pupil Śliwka do parlamentu się dostał. Dlatego zarządza tak, że **kandydować o i będzie na Rusi Podkarpaciej na drugim miejscu za Mandakiem (ruskim komunistą)** a jeżeli nie zostanie wybrany bezpośrednio, to dadzą mu mandat z drugiego skrutynium.

Mógł kandydować tu na Śląsku, a przejść w drugim skrutynium, ale Politbiuro uznało, że lepiej przenieść go na Ruś Podkarpacką, aby swemi „masnemi wyrażeniami“, którymi mu i w ruskim, języku zapewne nie braknie, mógł oświecać tamtejszą ludność.

Widzimy z tego, że jeszcze teraz wysilają się, aby jakoś „łatać dziurę“. Na nic jednak te wysiłki. Lud poznał ich dostatecznie, a robotnicy masowo odwracają się od tej pustej demagogii, czego najlepszym dowodem jest, że w ostatnich miesiącach ciągle zgłaszają się za członków do naszych organizacji zawodowych i politycznych tacy robotnicy, którzy jeszcze niedawno byli gorliwymi członkami a nawet mężami zaufania u komunistów, a obecnie odwracają się od fałszywych proroków komunistycznych.

Śliwka w Moskwie.

Niedawno-jeszcze krzyczał Śliwka w „Głosie Robotniczym“, że Piłsudski zwołuje zjazd Polaków do Warszawy i, że na zjazd ten między innymi pojechał także tow. Chobot. Przedtem jednak sam pchał się do delegacji, interwenjował nawet w polskim konsulacie, a kiedy to nie pomogło, oburzał się, że ordynacja wyborcza delegacji była niesprawiedliwa, zaznaczając, że na zjazd Polaków do Moskwy wybierze sobie lud własnych delegatów na zgromadzeniach publicznych.

Tak jednak się nie stało. Nie przeprowadzono żadnych wyborów, a do Moskwy cichaczem wyjechał sam Śliwka, tak, że o tem nawet komuniści nie wiedzieli, gdyż o wyjeździe „Głos Robotniczy“ ani nie wspomniał.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że poseł Śliwka wyjechał do Moskwy, lecz nie na zjazd Polaków zagranicznych, uznających Rosję sowiecką za swą ojczyznę, jak podług ogłoszenia w „Głosie robotniczym“ przypuszczano, lecz w całkiem innym celu.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w Moskwie nie odbywał się żaden zjazd Polaków zagranicznych, a jedynie odbyło się posiedzenie sekcji polskiej i rosyjskiej partii komunistycznej, w której Śliwka wziął udział jako gość, bawiąc w owym czasie w Moskwie w innych zupełnie sprawach.

Podaliśmy, że Śliwki nikt tam nie wysyłał. Obecnie mogliśmy już stwierdzić, że Śliwka do Moskwy wezwany został na polecenie rządu sowieckiego przez centralę międzynarodówki komunistycznej do natychmiastowego przybycia. Rozkazu tego usłuchać musiał, bo inaczej straciłby posadę.

Co jednak jest celem jego podróży? Oto kryzys, jaki opanovał czeskosłowacką partię komunistyczną pociągnął za sobą pewne zmiany na kierowniczych stanowiskach. Dr. Šmeral popadł w niełaskę swego teścia, dyktatora Stalina, i odwołany zostanie z Moskwy. Jego miejsce ma zająć inny komunista, co nastąpi dopiero po złożeniu sprawozdania przez Śliwkę. Myliłby się jednak ten, kto by myślał, że Śliwka od razu stanowisko to zajmie, aczkolwiek przez pewnych ludzi w partii na stanowisko to jest wysuwany.

Wśród komunistów karwińskich krąży pytanie: wróci Śliwka, czy nie wróci? Podług wiarogodnych informacji nie wróci! O ile tu jeszcze przyjdzie, to tylko dla załatwienia swoich osobistych spraw i dla zamydlenia oczu swoim zwolennikom.

Śliwka ma zająć posadę w Rosji, a to bądź w armii czerwonej jako były legionista polski, lub też w administracji państwowej. Może w tej chwili pertraktuje on z sowieckim komisarzem wojny Woroszyłowem a ani mu na myśl nie przyjdzie los robotników na Śląsku. Mieśliśmy rację, kiedy pietnowaliśmy go jako agenta moskiewskiego. Pozostałby on w Rosji na stanowisku, na jakie wyniosła go rewolucja, a nie wracałby do Bystrzycy, gdyby nie powierzono mu misji „robienia rewolucji“ w Czechosłowacji. Na barkach polskich robotników wysunął się, żeby zrobić karierę sowiecką. Nareszcie poznają go polscy robotnicy.

Drożyzna mięsa.

Następstwa polityki agrariuszów.

Już od kilku miesięcy ceny mięsa wykazują gwałtowną tendencję zwyżkową. Zjawisko to budzi w najszerszych warstwach ludności prawdziwe rozgorzenie, albowiem już poprzednie ceny mięsa były tego rodzaju, że nie można było pomyśleć o jeszcze większym podrożeniu.

Niesłychana drożyzna mięsa i tłuszców czyni artykuły te dosłownie delikatesami dla wielu ludzi, którzy nawet za cały dzień nie zarobią na kilogram mięsa. Jest to znowu następstwo polityki gospodarczej agrariuszów.

Wysokie ceny mięsa nie pochodzą tyle z

winy rzeźników, ile z winy agrariuszowskiej polityki celnej, z powodu zakazów dowozowych i innych sztucznych przeszkód w dowożeniu bydła. W drugim rzędzie wskazać trzeba na nieznosne podatki z mięsa i gminne podatki, które obok szeregu innych opłat (weterynaryskich, targowych, z bicia bydła itd.) oddziałują na regulację cen.

Głównym wszak winowajcą fali drożyzny jest polityka gospodarcza agrariuszów, która zakazuje dowozu taniego bydła z Polski. Na domowym targu mięsa jest w obecnym czasie o wiele większy popyt, aniżeli podaż.

Ministerstwo rolnictwa jako eksponent po-

lityki agrarjuszowskiej nic nie powzięło, aby zaopatrzyć rynek krajowy w bydło rzeźnicze. Naturalnie chodziło o sztuczne zmniejszenie domowego targu bydła.

Rzeźnicy mięsa nie są winni obecnej wyższej cen mięsa i tłuszczów. Z trudnością przychodzi im zakupić sztukę bydła a drobniejsi rzeźnicy nie mogą sprzedawać drogiego mięsa.

Na drożyznę narzekają konsumenci, rzeźnicy i restauratorzy. Agrariusze wykorzystują sposobność, aby napchać swe kieszenie, choćby kosztem najbiedniejszych.

Przyjaźń polsko-francuska.

W tych dniach bawi w Polsce wycieczka parlamentarzystów francuskich, której zadaniem jest zacieśnić bardziej więzy sojuszu francusko-polskiego.

Przy sposobności pobytu tej wycieczki w Warszawie marszałek sejmu tow. Ignacy Dąbski wygłosił piękne przemówienie:

„W waszej pielgrzymce do źródeł duszy polskiej słyszycie najpiękniejsze głosy tej duszy. Powierzają wam Polacy swoje uczucia sympatii, objaśniają swoje położenie, mówią o swoich nadziejach i troskach. Za mało jednak mówią o tem, co dzisiaj w życiu narodów jest granitem faktów, rzuconych pod siedmiobarwne łuki tęczy uczuciowych, za mało mówi się o ekonomii. O tych granitach warto jednak pomówić. A ja, jako przedstawiciel ciała prawodawczego Polski, uważam niemal za mój obowiązek rzucić kilka słów przynajmniej o gospodarczych stosunkach między Polską a Francją. Na pierwszym miejscu wymiany towarów z Polską stoją Niemcy ze swoim potężnym przemysłem. Na drugim Stany Zjednoczone, na trzecim Anglia, a potem dopiero Francja. Towar francuski, to dla ubogiej jeszcze Polski pewnego rodzaju luksus. Wino, jedwab, towary modne, pachnidła i romans — oto towary francuskie w Polsce. Okręty, łodzie podwodne, broń, nieco instalacji fabrycznych, to rzadkie zjawiska. Polska może wywozić do Francji: zboże, drzewo, węgiel, mięso, jaja, masło, jednym słowem produkty rolnicze. Nadto francuski kapitał inwestował w Polsce kilkadziesiąt milionów a Polska wysłała do Francji blisko 400.000 robotników. Przy wymianie towarów ważne są stosunki kredytowe. Po zupełnej likwidacji wojny światowej, po konferencji w Hadze, warto się zastanowić, czy ekspansja francuskiej i polskiej wytwórczości nie mogłaby wzrosnąć i to kilkakrotnie? Między obu krajami brak bezpośredniej komunikacji lądowej, ale oba mają na szczęście wybrzeża morskie, a nie tak narodów nie zbliża, jak morze. Gdy u końca waszej podróży staniecie w Gdyni, zrozumiecie, czem ona jest dla naszego kraju, gdy zaczynamy mówić o ekonomicznych stosunkach Polski i Francji. Gdy wróćcie, waszą uwagę także na sprawy gospodarcze, zobaczycie wiele możliwości i perspektyw trwałych, silnych stosunków, które zbliżą jeszcze bardziej nasze oba narody. Widzieliście w Polsce wielkie łany zbożowe, zobaczcie olbrzymie lasy polskie, będziecie chodzili wśród wież naftowych Borysławia, zwiedzicie Śląsk Górny, tę wielką fabrykę Polski. — wszędzie ujrzyjecie kraj, który ma wielkie bogactwa ziemi, ma zdrową pracę rąk robotniczych, ale brak mu wielkiego kapitału, zniszczonego przez wojnę. Oszczędności francuskie zbudowały przed wojną sieć kolei amerykańskich. Niedaleki jest może czas, gdy pieniądze francuskie dopomogą do rozwinięcia przemysłu i rolnictwa w Polsce. Jeżeli mają kiedy powstać Stany Zjednoczone Europy, nie mogą one być pod hegemonią jednego tylko narodu i jego potęgi przemysłowej czy finansowej. Kto chce piękne programowe marzenia waszego premiera p. Brianda brać serio, ten powinien zajmować się gospodarstwem Europy. Przyjaźń i przymierze polsko-francuskie musi się oprzeć na solidarności i wspólności interesów ekonomicznych, życiowych. Tembardziej, że nie mając wspólnej granicy, nie możemy się pokłócić. Demokracja każdego narodu, to przede wszystkim świat twórczej pracy, dającej życie. Współzawodnictwo narodów, to dzisiaj wyścig pracy.“

Przestrzegamy !

W ostatnim numerze „Robotnika Śląsk“ w rzeczowy sposób omówiono taktykę klerykalistów, starających się rozwijać jak największą ekspansję i dążących do całkowitego omotania swemi mackami społeczeństwa polskiego na Śląsku. Sądziłyśmy, że litanią związków, stojących otwarcie na usługach kleru, jaką przy tej okazji wymieniono, jest już ukończona. Nawet w duchu nie przypuszczaliśmy, że oprócz wymienionych istnieją jeszcze także towarystwa, których przedstawiciele widzą wyrocznię polskości jedynie w klerykaliźmie.

A jednak tak jest!

Czytaliśmy ulotnik, ogłaszający dziesięciolecie istnienia chóru „Pracy“ w Karwinie. Rzecz napozór niewinna, nie przedstawiałaby sama nic groźnego, gdyby nie pewne pociągnięcia, wykonane przy układaniu programu tej uroczystości. Mianowicie na urządzanej w dniu 15 września akademii w „Pracy“ w Karwinie oprócz jubilatów nie występuje ani jeden chór katolicki, natomiast produkują się popisy wszystkie chóry karwińskie kół „Macierzy Szkolnej“. Nadzwyczaj zręcznym manewrem politycznym jest także wplatanie w program uroczystości występu chóru Młodzieży Ewangelickiej, mającym świadczyć o „czysto narodowym“ celu tej akademii, o którym mimo to pozwolimy sobie inaczej sądzić.

Ładnych doczekaliśmy się niespodzianek!

Oto na gorącym jeszcze terenie Karwiny koła „Macierzy Szkolnej“, składające się w olbrzymiej większości z robotników, nierazko z „Siłaczy“ i członków naszej partii, usiłują przemycić młodzież robotniczą innych poglądów do katolickiej „Pracy“! Niewiadomo kto dał do tego impuls: czy Związek Chórów Polskich w Czechosłowacji, do którego należą także chóry „Macierzy Szkolnej“, czy też koła karwińskie „Macierzy“ działały na własną rękę, łamiąc w tym wypadku brutalnie resztki wszelkiej neutralności. Najzagorzalszy bowiem klerykał powinien był sobie uświadomić, że Karwina, to nie jakaś podgórska wioszczyna, w której Związek Śląskich Katolików i koło „Macierzy Szkolnej“ tworzą jedne i te same osoby i że my, robotnicy karwińscy, nie pozwolimy sobie bezkarnie na forsowanie jezuityzmu za pośrednictwem kół „Macierzy“. Wiemy, że jest to polityka jednostek, usiłujących wysługiwać się na każdym kroku „Pracy“, a z polityką tą będziemy prowadzili bezwzględnie i z niczem nie liczącą się walkę. A występ kół karwińskich „Macierzy Szk.“ na uroczystości w „Pracy“ wskaże nam jasno drogę, po której mamy w przyszłości postępować.

Z ust różnych prelegentów na odczytach z ramienia „Macierzy Szkolnej“ urządzanych często słyszeć można słowa Jul. Słowackiego: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec!“ A czyżby przedstawiciele kół karwińskich „Macierzy“ nie wiedzieli, że Słowacki wołał także: „Narodzie, twa zguba w Rzemie!“ Jeżeli szanuje się jedno zaklęcie poety, powinno się także szanować i drugie, ażeby być konsekwentnym w swych czynach.

„Siłaczy“ i wszystkich klasowo uświadomionych młodszych robotników, członków karwińskich kół „Macierzy Szkolnej“ wzywamy, aby odmówili wzięcia udziału we wspomnianej uroczystości, a to bez względu na następstwa, jakie to wśród tych chórów może w przyszłości wywołać. Jesteśmy zdania, że jeżeli katolicy urządzają sobie uroczystość, to niechaj to robią o własnych siłach, ale niech nie starają się firmą narodową mydląć oczy inaczej zapatrzącym się na świat robotnikom, gdyż tak daleko już nie prowadzi konieczność wspólnej obrony interesów narodowych ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim.

„Siłacze“ karwińscy.

Pocieszający urodzaj ziemniaków.

Tegoroczne zbiory ziemniaków zapowiadają się bardzo dobrze. Pisma odgadują, że w Czechosłowacji zbiory osiągną blisko 1 milion wagonów ziemniaków. Ze zbiorów tych konsumuje się 20%, 14 mil. q spotrzebuje się na nasienie, 10 mil. q na karinę dla bydła, palarnie potrzebują 40.000 wagonów, fabryki krochmalu

30.000 wagonów. Po odliczeniu strat, pozostaje 300.000 wagonów, czyli 30 mil. q ziemniaków, na które brak rynku zbytu.

Zdaniem agrarjuszowskiego „Venkova“ należy się obawiać, że ceny ziemniaków spadną ogromnie temwięcej, że fabryki krochmalu mają wielkie zapasy produktu z roku zeszłego. Ponadto w innych latach była możliwość ziemniaki wywozić za granicę, tego roku nie można o tem myśleć.

Tego roku będzie już chyba mogła biedna ludność najeść się tanich ziemniaków do syta.

Cła obusieczną bronią.

Centralny organ rządzącej partii „Venkov“ narzeka na kiepski zbyt ziemniaków wobec podaży. Wyraża obawy, że po pokryciu zapotrzebowania krajowego w ziemniaki jadalne i przemysłowe, może jeszcze pozostać około 30 milionów centnarów metrycznych ziemniaków, których nie będzie można sprzedać. Bieda, że na wywóz takiej ilości nie można będzie liczyć, albowiem państwa sąsiednie są chronione cłami. Niemcy pobierają 2 Mk (17 Kcz) cła od 100 kg ziemniaków. Zdaje się, że organ rządzący agrarjuszów zapomniał dodać, że i czechosłowackie rolnictwo jest „chronione“ cłem na ziemniaki. Jednak wobec wielkiego urodzaju ziemniaków nie pomogą ani cła.

Rolnicy znów się przekonują, że polityka wysokich cel ochronnych jest bronią obusieczną i dla rolnictwa.

Obszarnicy w swym organie domagają się od zarządu kolei państwowych 50% zniżki dla ziemniaków przeznaczonych na wywóz. Nie można temu żądaniu nic zarzucać, lecz równocześnie należy się taka sama zniżka i dla przewozu ziemniaków dla konsumcji krajowej — albowiem z bujnego urodzaju powinni też korzystać bezrolni i małorolni spożywcy a nie tylko wytwórcy rolni.

Korespondencje.

Orłowa. (Wojna światowa w filmie.) Niedawno upłynęło 15 lat od wybuchu najstraszniejszej w dziejach wojny światowej, która pochłonęła dziesiątki milionów ofiar a tysiące bogatych miast zrównała z ziemią. Jednakże ludzkość zbyt prędko zapomina o całej grozie owej najstraszliwszej walki — świat gorączkowo zbroi się do nowej wojny — jeszcze potworniejszej. Dla przestrogi i przypomnienia owych okropnych chwil stworzono we Francji monumentalne arcydzieło sztuki filmowej „Verdun — wizje historyczne“. Film ten, poświęcony wszystkim męczennikom najstraszliwszej ludzkiej namiętności — wojny a rekonstruuje wszystkie sceny bitw na historycznych polach pod sławną twierdzą Verdun we Francji, będzie wyświetlany w Elite-kino w Orłowej staraniem tamtejszego Koła Macierzy Szkolnej. Niech każdy, kto przeżył wojnę, na froncie czy za frontem, przyjdzie zobaczyć ten jedyny w swoim rodzaju film. Bliższe szczegóły poda się później.

Orłowa. Wystąpienie posła Petra z partii komunistycznej i przystąpienie do socjalnej demokracji wywołało w komunistów niesłychany zapal „rewolucyjny“. Zapala tego byliśmy świadkami na zgromadzeniu komunistycznym, zwołanem w tutejszym „Domu Robotniczym“ we środę minionego tygodnia. Na zgromadzenie zaproszono też posła Petra, aby — według nawoływań „Deln. denika“ — dał mu odprawę. W przepełnionej sali wrzało jak w ulu. Większą połowę słuchaczy stanowili zwolennicy Petra i socjaliści. Przemawiał komunist Matušinský. Były to tylko wyzwiska pod adresem Petra i osobiste ataki. Za nim przemawiał niejaki Třesla, 25-letni sekretarz komunistyczny z Orłowej. Bez surduta, rękawy zakasane, z miną boksera, sypał wyzwiskami ku uciesze aplauzujących młokosów z okolicznych gmin: Poręby, Łazów, Pietwałdu, Lutyni itd. Nawet najmniej uświadomiony robotnik starszy, komunist, będąc świadkiem, jak w praktyce komunistów zamiast rzeczowej dyskusji toczą się tylko awantury i krzyki, musiał się ze wstrętem odsunąć od tych „rrrewolucjonistów“. Posłowi Petrowi nie dano mówić, chociaż większość obecnych sobie tego życzyła. Bójki zakrzyczały każde słowo Petra. O-

bałaganie w politbiurze nie śmie się dowiedzieć robotnik, stojący jeszcze u komunistów — tego nie życzą sobie młokosi komunistyczni. Komuniści chętniej widzą przystępowanie swych członków do faszystów. Widzimy to choćby z tego, że kiedy ich sekretarz Trlik założył „nar. sdrużeni”, zostawili go w spokoju i nie rozbili mu jeszcze ani jednego zgromadzenia, natomiast przeciwko Petrowi, jako staremu socjalnemu demokracie, występują tak „rewolucyjnie”. To też zwolennicy Petra i socjalni demokraci opuścili salę i w „Domu Cingra” wysłuchali przemówienia Petra.

Raj. Przed miesiącem pojawiła się w „Gazecie Kresowej” korespondencja z Raja, niby w obronie uciskanego samorządu gminnego i w obronie polskiej szkoły pod tyt.: „Wywłaszczenie na korzyść komunisty”. Nie reagowaliśmy dotąd na to, aby ze strony czynników narodowych nie spotkać się z zarzutem, że i my przed wpisami pomagamy ubijać szkołę polską. Obecnie podajemy więc kilka słów o gospodarce w gminie rządzącej większości klerikalnej, aby stwierdzić, że interes kierownika szkoły, nie jest równoznacznym z interesem samej szkoły polskiej. Dnia 26 maja br. członek zastępstwa gminnego W. F., górnik, zażądał od gminy sprzedania mu kawałek pola pod budowę. Żądanie jego odrzucono, bo pola tego używa kierownik polskiej szkoły niby za wyłączenie tejże a mimo to główne czyszczenie musi jeszcze gmina płacić osobno. Do tego ma węgle, drzewo i jeszcze pobiera pieniądze od gminy. Dostaje w gminie biednych ludzi, którzyby czyścili szkołę, aby zarobić sobie parę groszy na życie, lecz przedstawiciele naszej gminy trzymają się tej zasady, żeby jednemu dać wszystko, a biednego robotnika ubić. Po drugi raz znów w dniu 13 lipca urgowano na posiedzeniu gminnym o ten kawałek pola i proszono wprost tych samowładczych zastępców, składających się z pesjonowanych górników i młodych górników, pracujących jeszcze na kopalni, by swemu współpracownikowi uchwalili ten mały kawałek pola, lecz nadaremno. Po boku dano mu do zrozumienia, że gdyby był ich zwolennikiem, toby pole otrzymał. W aferę tę wchodził się jednak ktoś inny i sprowadził ze starostwa komisję, która miała zmusić upartych radnych do odsprzedania owego pola biedakowi. W „Gazecie Kresowej” podają, że gdy zawiązała się owa komisja w gminie, zadaniem jej było zbić jak najbardziej cenę pola. Jest to fałsz, ponieważ jeden z członków tej komisji proponował 4 Kcz za 1 m², podczas gdy na posiedzeniu w dniu 26 maja zastępstwo gminne sprzedawało 1 m² dobrego pola przy samej drodze za 2'50 Kcz. Gdzież więc porównanie o zbijaniu ceny? O dobrej gospodarce zastępstwa niechaj świadczy fakt, że na posiedzeniu gminnym w dniu 13 lipca były wniesione trzy prośby o miejsce pisarza gminnego: dwie po 2.000 Kcz rocznej płacy a jedna za 2.400 Kcz. Uchwalono przyjąć jako sekretarza syna zasłużonego członka Związku Śląskich Katolików jednak z płacą roczną 2.400 Kcz. Przypominamy również, że dawno już mówiono także o domie gminnym, którego budowę także ciągle odrzucają, ponieważ znowu chodzi o szkołę, a raczej o to, żeby ubyło kawałek pola p. kierownikowi. Posiedzenia gminne musimy ciągle odbywać w budynku szkolnym, przez co zanieczyszcza się klasa. Gdy przyjdzie nagle do gminy jakaś chora osoba, przynależna do Raju, niema jej gdzie umieścić, musi leżeć gorzej jak bydło, na polu, lub w szopie, gdzie był kiedyś młynek p. wójta, aby tam wydać swoje ostatnie tchnienie, bo chodzi o biedaka, dla którego niema pomocy. Podziwiają więc robotnicy w „Gazecie Kresowej” korespondencje zastępców gminnych, którzy modlą się pod figurą a diabła mają za skórą. Sądziлись, że jako robotnicy, powinni, że zostali wybrani z listy Związku Śląskich Katolików, będą starali się o dobro klasy pracującej w gminie, lecz obecnie starają się szkodzić biedakom na każdym kroku, nieczuli na krzyk nędzy. Zapamiętamy sobie ich pracę i przy najbliższych wyborach do gminy damy im należącą się im odprawę.

Robotnicy.

Stonawa. (Parcelacja dworów.) Parcelacja dworów w naszej gminie została już ogłoszona. Reflektanci na przydział niechaj zgłoszą się w Urzędzie gminnym najpóźniej do 21 września. W sprawie parcelacji zwołuje PSPR. zgroma-

czenie publiczne na niedzielę 15 września br. o godz. 9 przedpoł. w Domu Robotniczym w Stonawie.

Cieszyn Czeski. (Starzec pod wozem.) Na ulicy Frydeckiej spadł pod wóz naładowany drzewem 60-letni robotnik Jerzy Kozielec. Kolo przejechało mu brzuch i nieszczęśliwy zmarł za małą chwilkę.

Cierlicko Górne. Jak po inne lata, tak i tego roku agitowali czescy nauczyciele za czeską szkołą, chodzili po Cierlicku Dolnym i namawiali rodziców polskich. Pan kierownik szkoły czeskiej namawiał obyw. Witasę, aby posłał dzieci do szkoły czeskiej, że w jego próżnej izbie będzie można urządzić szkołę. Witasę odpowiedział, że on dzieci swe posła do szkoły polskiej, a czeska szkoła może być u niego. Nawet pole na pastwisko zamienić mu obiecywał. Ponieważ obyw. Witasę trochę się zawahał, więc jeszcze 4 września wieczór zjawili się u niego czescy nauczyciele, aby przecie posłał dzieci do szkoły czeskiej, ale i to nadaremno. Ojciec stał twardo na swym stanowisku. Opowiedział im, jakto ktoś dawał 100 Kcz, Tannenberga zebrali do gospody Skoczka, dali mu się napić, aż posłał dzieci do szkoły czeskiej, ale w tym wypadku znowu żona silnie się temu sprzeciwiała. Takich wypadków było tu więcej, lecz nie chcemy narazie o nich pisać. Widać jednak, że za czeską szkołą agitowano porządnie.

Ligotka Kameralna. (Po zapisach szkolnych.) Tegoroczne zapisy szkolne w naszej wiosce przyniosły polskiej szkole imponujący rezultat. Przybytek dziatwy, jaki zaznacza się w naszej szkole, jest najlepszą odpowiedzią polskich rodziów czeskim szowinistom. Chociaż jeszcze nie wszyscy nasi rodzice przyszli do należytego przekonania i dali dzieci swe do szkoły czeskiej — prędzej czy później zrozumia korzyści szkoły macierzyńskiej. Fakt, że w polskiej szkole powiększyła się liczba dziatwy, świadczy o zaufaniu rodziców do polskich nauczycieli, którzy wzorowo i sumiennie starają się wychować nasze dzieci. Nasi nauczyciele nie szczędzą też pracy i trudu poza szkołą, poświęcają się około przedstawień dziatwy szkolnej, urządzają odczyty szkolne dla dzieci. W bieżącym roku dzieci będą się uczyły szczyptienia drzewek owocowych. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza przyczyniła się też do powiększenia poczucia narodowego u naszych obywateli, a członkowie przed zapisami szkolnymi nie szczędzili czasu, aby też gazeta „Robotnik Śląski” rozpowszechniła się jak najbardziej, zwłaszcza z artykułem: „Do polskiej szkoły.” Oby i nadal tak pracowano w Ligotce Kameralnej, aby wszyscy Polacy przyszli tam do dalszego uświadczenia.

Trzyniec. (Nieszczęście w cyrku.) Podczas przedstawienia w cyrku Wolfa w dniu 4 września spadli dwaj akrobaci z wysokości 10 m. Obu przewieziono w stanie niebezpiecznym do szpitala w Cieszynie. Przyczyną nieszczęścia było urwanie się liny. Przedstawienie wnet przerwano a władze zakazały dalszych przedstawień.

Bystrzyca. W roku 1924 powstała myśl założenia ochronki dla dzieci w Bystrzycy, nie udało się jednak otworzyć tejże z początkiem roku szkolnego, gdyż musieliśmy czekać na pozwolenie władz, tak, iż dopiero w styczniu 1925 ochronka została otwarta. Umieszczono ją w suterynach szkoły wydziałowej, w lokalu, nie odpowiadającym wymaganiom higieny. Wpisało się do niej od razu 35 dzieci. Rada szkolna krajowa pozwoliła na założenie ochronki pod warunkiem, iż Macierz Szkolna wystawi odpowiedni budynek. Wskutek tego Zarząd Główny Macierzy czuł się zmuszony pomyśleć o nowej budowie, nie chcąc narazić tej tak ważnej placówki narodowej na zgubę. Pomimo, iż Macierz Szkolna była w kłopotach finansowych, przychyliła się do prośby miejscowego Koła Macierzy i przystąpiła do budowy w bieżącym roku na wiosnę. Plac pod budowę zakupiono od gminy Bystrzycy. I oto w nowym roku szkolnym stoi już piękny gmach obok szkoły wydziałowej, który pozostanie ozdobą gminy. A wy, nasze malusieńkie, nie musicie się już cisnąć w suterynach, lecz macie 2 pokoje, jeden dla zajęć, drugi dla zabaw. Życzymy wam tego z całego serca, czujcie się tam dobrze i wychowujcie na dobre, polskie dzieci. Jak bardzo potrzebną była ta budowa, o tem

świadczy najlepiej fakt, że w bieżącym roku szkolnym wpisało się do ochronki aż 58 dzieci. Widać, że już rodzice mają zrozumienie dla wychowania przedszkolnego i dlatego tak masowo posyłają swe dziatki do ochronki.

Z zastępstwa miejskiego we Fryszacie.

W piątek, dnia 6 września odbyło się plenarne posiedzenie zastępstwa miejskiego, które miało dosyć burzliwy przebieg obrad. Od czasu pierwszych po wojnie wyborów, to jest od r. 1923 nie było jeszcze takiego posiedzenia, aby któreś stronnictwo lub blok były demonstracyjnie opuściły posiedzenie, jak to uczynili Niemcy bez różnicy przynależności partyjnej na ostatnim posiedzeniu.

Po sprawozdaniu burmistrza Niemcy stawiają wniosek, ażeby punkt piąty porządku dziennego, to jest referat gospodarczy, postawić na punkt dziesiąty, a referat szkolny z punktu dziesiątego na punkt piąty. Ponieważ w głosowaniu wniosek ten upadł, Niemcy z powodu tego demonstracyjnie opuścili posiedzenie.

Jak z tego wynika, chodziło o błahostkę, która na rzeczy samej nic nie mieniła, lecz Niemcy już dzień przedtem postawili ten warunek, że jeżeli nie będzie po ich myśli, odejdą z posiedzenia. Zapomnieli o tem, że to już nie czasy przedwojenne, kiedy dyktowali, lecz że są to czasy już dzisiaj inne i dyktatu ich nikt słuchać nie będzie. Więc kiedy Niemcy odeszli, pozostali członkowie zastępstwa miejskiego obradowali dalej.

Przykrycie kanału u wylotu ul. Ciężarowej uchwalono oddać budowniczemu p. Pellowi, pomimo, że były głosy, ażeby oddać pracę tę innemu budowniczemu, a to z tego powodu, że p. Pella tak samo razem z innymi Niemcami demonstracyjnie opuścił posiedzenie. Jednakowoż pozostali, kierując się sprawiedliwością, uchwalili jako najtańszemu oddać tę pracę.

Przy punkcie referat opieki społecznej uchwalono kilku żądającym zapomogi, niektórym zapomogi podwyższono.

Przy punkcie referat skarbowy, uchwalono pełnomocnictwo dla tych, którzy mają podpisać warunki, celem otrzymania pożyczki 2.000.000 Kcz z Centralnego Zakładu ubezpieczeń w Pradze.

Tow. Sembol podaje sprawozdanie o wynajęciu mieszkań w nowym budynku obok cegielni, które otrzymali policjanci pp.: Kluj i Niemiec i p. Jasečkova, urzędniczka gminna, po niższej cenie 165—140 Kcz miesięcznie. Dalej wynajęto jedno mieszkanie p. Tadrle, urzędnikowi władzy politycznej we Fryszacie, p. Ziemińskiego, urzędnikowi Powiatowej Kasy chorych i p. Silhankowi, kapitanowi wojskowemu, za cenę 240—265 Kcz miesięcznie.

Przystąpiono do punktu: referat szkolny. Niemcy wracają na posiedzenie i zajmują swoje miejsca. Zastępca referenta podaje uchwały rady szkolnej miejscowej, która uchwaliła połączenie niemieckiej szkoły wydziałowej dla dziewcząt i niemieckiej szkoły wydziałowej dla chłopców w jedną szkołę wydziałową. Referent podaje, że w całych dwóch szkołach jest tylko 143 dzieci. W trzeciej klasie dla dziewcząt i chłopców jest tylko 33 dzieci, to znaczy ani połowa tego, co dzisiaj przewiduje ustawa na jedną klasę, to jest 70 dzieci, a tymczasem tutaj mamy 33 dzieci we dwóch klasach. Polacy mają tylko jedną szkołę wydziałową, a mają 135 dzieci, a więc tylko 8 dzieci mniej, niż Niemcy. Zatem niema powodu, ażeby dla 143 dzieci utrzymywać dwie szkoły. Dalej rada szkolna odrzuciła żądanie Niemców utworzenia dwóch paralelek przy pierwszych klasach szkoły dla chłopców i dla dziewcząt, tak samo z powodu tego, że niema ustawowej liczby 70, a w dodatku są to jeszcze dzieci z obcych gmin, dla których gmina Fryszat niema obowiązku utrzymywać paralelek.

Po sprawozdaniu zastępcy referenta wpłynął wniosek, ażeby sprawę paralelek odesłać jeszcze raz do komisji, ponieważ rodzice dzieci pozamiejscowych nie wnieśli podania o przyjęcie ich dzieci do szkoły we Fryszacie, jak to przewiduje ustawa, a rada szkolna także nie orzekła, czy dzieci te mają być przyjęte, lub nie.

Do wniosków tych zabrał głos p. dr. Bielek i w dosyć długim referacie zbijał uchwałę rady szkolnej miejscowej, wskazując na to, jako na

czyn niekulturalny. W dalszym swoim przemówieniu zaznaczył, że dzisiaj Polacy w gminie są na „szpicy” u władzy, lecz przyjdzie znowu czas, kiedy na tej „szpicy” nie będą, i powinni o tem pamiętać, że wtenczas przyjdzie także czas i na nich. Podczas całego przemówienia p. nauczyciel Pawliśka ciągle wołał skandal.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. dr. Woź i wskazując na to, że Polacy i Czesi nic innego nie uchwalili, tylko to, co przewiduje ustawa. Ustawa przewiduje 70 dzieci w pełnej klasie, a jeżeli Niemcy mają 143 dzieci, nie mogą żądać, ażeby im pozostawiono dwie szkoły o 6 klasach, nie mając ustawowej liczby do jednej szkoły o 3 klasach, kiedy tymczasem dzieci polskie nie znajdują w budynku szkolnym pomieszczenia i muszą się ścisnąć w ciasnych murach budynku prywatnego. Pyta się, czy to nie należy nazwać skandalem kulturalnym. Stawia zatem wniosek, ażeby sprawę połączenia dwóch niemieckich szkół wydziałowych w jedną szkołę oddać do załatwienia wyższej władzy, to jest radzie szkolnej krajowej, znowu sprawę paralelek jeszcze raz oddać do rady szkolnej miejscowej, jak tego żąda już poprzedni wniosek.

Potem zabrał głos tow. Sembol i mówi: „Jestem przy każdej spornej sprawie za ugodowym załatwieniem. Jednakowoż nie można się zgodzić na dyktat, a tymczasem panowie z niemieckiego bloku przyszli wprost z dyktatem, i już wczoraj przed posiedzeniem oświadczyli wobec burmistrza, że jeżeli blok czesko-polski nie uchwali ich wniosku, wtenczas opuść posiedzenie. Proszę panów, jeżeli wy przychodzicie z takim dyktatem, to także i za swe postępowanie musicie ponosić skutki, a jakie one są, to sami widzicie. Przecież p. dr. Biolek wyraźnie groził nam, że nie zawsze będziemy na „szpicy” i że wtenczas nadejdzie znowu dla nas zapłata. (P. dr. Biolek zastrzegł się, że nie groził.) Owszem, że pan doktor nam Polakom nie groził, lecz nam nie trzeba dużo mówić, my wiemy, co to oznacza. Niechaj pan doktor się więc nie dziwi, jeżeli dzisiaj Polacy chcą dla siebie jak najwięcej zdobyć. W takich drażliwych sprawach, jak jest np. szkolnictwo, powinno się pracować w porozumieniu z innymi i nie widzieć tylko samego siebie, lecz uznać także i potrzeby drugich.”

Podczas przemówienia tow. Sembola także padały różne słowa ze strony Niemców. Przyszło też do starcia pomiędzy członkami klubu czeskiego i niemieckiego, gdzie to Czesi zarzucali, jak to za czasów austriackich Niemcy prześladowali i bili Czechów we Frydku, gdzie Czechowie nie było wolno nawet po rynku przejść. Niemcy naodwrot zarzucali, że to samo czyniono im w Mistku.

Wniosek co do połączenia dwóch szkół w jedną uchwalono i oddano do załatwienia władzy wyższej. Sprawę paralelek przekazano z powrotem radzie szkolnej miejscowej.

Przy ostatnim punkcie: komisja personalna i prawna, uchwalono poprawki w umowie między hutami witkowskimi i między gminą, celem dostarczania wody przez gminę do kolonii fabrycznej w Markłowicach, poczem posiedzenie zakończono.

Do sprawy samego szkolnictwa powrócimy jeszcze w przyszłym numerze.

Przegląd gospodarczy.

Ceny zboża. Zniżka cen zboża na giełdzie płodów rolnych w Ołomuńcu zdaje się upewniać. Notowano: pszenicę 154—168 Kcz, żyto 123—125 Kcz, jęczmień prima 133—150 Kcz, ostatni 125—132 Kcz, owies 116—128 Kcz, kukurydza 135—136 Kcz, kasza jagl. 300—305 Kcz, groch 340—360 Kcz, siano 62—67 Kcz, ściółka (słoma) 30—32 Kcz, cebula węgierska 100—105 Kcz za 100 kg.

Budowa najdłuższego tunelu w Czechosłowacji. Na budującej się obecnie nowej trasie kolejowej między stacjami Handlowa i Sztubna na Słowaczczyźnie przystąpiono obecnie do prac wiertniczych przy budowie najdłuższego tunelu w Czechosłowacji, który będzie wynosił 3.020 m, przebijając na wylot górę Bradlo. Prace są nader utrudnione, albowiem teren prac wiertniczych stanowią twarde warstwy andezytu. Przy budowie tunelu pracuje 400 górników, posługujących się świdrami pneumatycznymi o sile

500 K. M. Prócz tego na tej samej trasie będą wybudowane 3 dalsze tunele 1.000 m długości oraz 3 potężne wiadukty. Koszta budowy całej trasy wyniosą 100 milionów Kcz.

Transportowanie wędlin w samolotach. Podczas upałów letnich napotyka transportowanie wędlin na wielkie trudności, szczególnie o ile chodzi o wywóz wędlin zagranicę i związane z tem formalności kancelaryjne. Dlatego też postanowili fabrykanci szynki, parówek, kiełbas i tym podobnych specjalów w Pradze wywozić swoje wyroby zagranicę za pośrednictwem linii lotniczych, łączących Pragę ze stolicami Europy, co im też doskonale udało się skutecznie. I tak np. samoloty prawidłowo kursujących linii lotniczych przewożą beczki z praskimi wędlinami do Paryża, a stamtąd pociągi pośpieszne rozwożą je do różnych większych miast Francji. Ugotowaną np. w Pradze szynkę przywieziono samolotem do Londynu w specjalnem opakowaniu jeszcze ciepłą. Obecnie czynione są również starania, aby beczki z wędlinami czeskimi „latały” także do Niemiec i do Austrii.

Dlaczego cukier taki drogi? Towarzystwo akcyjne fabryki cukru Scholler ma za rok ub. po wszystkich możliwych odpisach i renumeracjach wykazuje zysku 6.000.000 Kcz a płaci akcjonariuszom 73,5% dywidendy, to jest 73,50 Kcz od każdego 100 Kcz włożonego kapitału akcyjnego. A czeskie akcyjne fabryki cukru są jeszcze produktywniejsze, albowiem wykazują 7.500.000 Kcz czystego zysku. Te cyfry dowodzą nam, dlaczego cukier jest taki drogi. Prócz tego nie trzeba zapomnieć, że obecny rząd z lekkim sercem zgodził się na podwyżkę już i tak drogiego cukru o 25 halerzy na 1 kg, aby „biedni” fabrykanci cukru nie zbankrutowali. Takie to dobre serce kapitalistyczno-klerykalne.

Zakłady Forda w Gdyni. W wyniku pobytu w Polsce dyrektorów Ford-Motor-Company z Ameryki, obecnie już ostatecznie zdecydowano, że zakłady Forda w Polsce będą zbudowane i uruchomione w Gdyni. Mówią, że jeszcze w tym roku Ford ma przystąpić do wznoszenia murów swych zakładów w Gdyni.

Dziennikarz holenderski o P. W. K. Berliński korespondent holenderskiego dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant” umieścił pierwszy ze swoich obszernych artykułów o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Autor na wstępie zajmuje się charakterystyką ogólną wystawy, i stwierdza, że została ona zorganizowana wspólnymi siłami całego narodu polskiego i ma w pierwszym rzędzie na celu zadanie narodowo-wychowawcze, następnie zaś jednakże również propagandowe dla zagranicy. Autor dopatruje się w całości manifestacji PWK hasła, mającego oznaczać: „To jest Polska! Przyjdź i zobacz, co Polska jest za kraj, co uratowała z przeszłości mimo rozbiorów, jakie przechodziła własne narodowe tradycje mimo wlekowej niewoli, co zdziałała po odzyskaniu swej niepodległości, jakie zagadnienia ją zajmują i jakie wybiera drogi dla ich rozwiązania.” Do swoich obywateli — pisze autor dalej — przemawia PWK temi słowy: „Uprzytomnijcie sobie, że jesteście generacją, która życie swoje powinna poświęcić pracy, aby wnuki wasze miały we własnym kraju byt zapewniony i lepiej im było niż nam, przekonajcie się, że minione 10 lat nie przeszły bezowocnie, sprawdźcie co można jeszcze osiągnąć i utrwalcie sobie w pamięci, że Polska, umocniona zaufaniem zagranicy za pomocą jednoci wewnętrznej i skoordynowanej pracy całego swego narodu, może odegrać poważną rolę przy utrwaleniu w Europie stałego pokoju i obronie kultury przeciw chaosowi wschodu. Pracujcie więc, pracujcie wytrwale dla pokoleń przyszłych w przeświadczeniu, że dzieło wasze nie pójdzie na marne.”

Rozmaitości.

Wielki sukces Polaka. W Warszawie został pokonany najwybitniejszy lekkoatleta, mistrz światowy w zawodach biegu, Finlandczyk Nurmi przez Polaka Piątkiewicza.

Śmiertelne maliny. W Rimanowicach na Morawach poszły dzieci pewnego murarza do lasu na maliny i ostrężnice. Widziały tam nęcąco piękne modre owoce na krzaku, które zjadły. Czteroletnią dziewczynkę nie zdołano wyratować od śmierci. Jagody były trujące.

Strasne samobójstwo. Murarz Novak w Ślanie zapalił nabój dynamitowy we własnych ustach. Skutki były straszne. Głowa i pierś zostały rozszarpane na kawałki. Przyczyną były kłopoty rodzinne.

Ostatnia kolacja. Rodzina rolnika Balčaka w Hončicach pojadła na kolację grzybów, nabitkanych w lesie. Gospodyni, jej 8-letnia córka oraz służąca zmarły, otrute jadowitymi grzybami. Innych członków rodziny zdołano jeszcze zawczasu uratować.

Żandarmerja w piwnicy. W Wał. Meziříču na Morawach umieszczono w nowym domu powiatowym komendę powiatową żandarmerji i posterunek miejscowy w piwnicznych izbach. A gdzie więc będą areszty?

Staruszka na hałdzie. Na hałdzie szybu „Ludwik” w Radwanicach zbierała węgle 70-letnia staruszka L. Kiedy z wozu na górze hałdy wysypano kamienie, złamał jej jeden kamień prawą nogę. Oddano ją do szpitala w Morawskiej Ostrawie. W ten sposób biedna staruszka znalazła odpoczynek na kilka tygodni. Oto wynik opieki społecznej, jaką nas otacza papieski prałat, ksiądz-minister Šramek...

Dwuletnie dziecko utonęło. W Witkovicach w domu inżyniera Kletzla wszyscy byli zajęci pogonią za bandytą Dluhym. Podczas tego bawił się w ogrodzie 2-letni jego syn. Chłopak chciał nabrać wody z basenu, jednak spadł do wody głębokości pół metra i nim go znaleziono, był już martwy.

Zabił szwagra. W Michałkowicach odwiedził górnik A. Štepanka rozwiędziony ze swą żoną a jego siostrą K. Tervą. Podczas powstałej sprzeczki uderzył Štepanek Tervę pałą po głowie. Ugodzony padł na ziemię a wszelkie próby przywrócenia go do życia okazały się bezowocne.

Potomkowie powstańców polskich w Turcji przyjeżdżają na PWK. W najbliższych dniach przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K., wycieczka emigrantów, potomków powstańców polskich z Adampola (Turcja) w liczbie 6 osób. Wycieczka ta podjęta będzie oficjalnie przez dyrekcję PWK. Konsulat Rz. P. w Konstantynopolu donosi pozatem, że w miesiącu wrześniu organizuje się kilka wycieczek tureckich na PWK. w Poznaniu.

Samochód najechał na wóz. W Szonowie obok Frydku uderzył samochód do wozu z 52-letnim rolnikiem J. Rewendą. Rolnik został odrzucony, ma złamaną rękę, ranę na głowie i obrażenia na całym ciele. Oddano go pod opiekę szpitalną.

Na budynku w Mor. Ostrawie u firmy Novak spadł 25-letni faszynik A. Macik z Mar. Gór. Ciężko rannego oddano do szpitala. Lekarze żywią nadzieję utrzymania go przy życiu.

Wielki pożar w Bawarii. Górnofrankońska miejscowość Tenschwitz nawiedził pożar, który zniszczył 59 domów, 37 pełnych stodół, 15 szop i 20 innych zabudowań gospodarczych. 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Pożar powstał od motocykla, znajdującego się w szopie.

Zatonięcie parowca z 200 pasażerami. Fiński parowiec „Kuru”, wiozący 200 pasażerów zatonął w sobotę podczas burzy niedaleko portu Tammerfors. 150 osób znalazło śmierć, a między niemi wiele dzieci, które wracały do domu na niedzielę ze szkoły.

**Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang**

Polegli w walkach w Palestynie. Według ostatecznych danych, w walkach palestyńskich poległo 119 żydów, 87 arabów i 4 chrześcijan. Ciężko rannych, znajdujących się w szpitalach jest 334 żydów, 200 mahometan i 33 chrześcijan. Obecnie donoszą, że w Palestynie panuje spokój, ale żydzi mają wciąż strach.

195 milionów za miesiąc z dymem. Dochody czeskosłowackiego monopolu tytoniowego w lipcu wynosiły 195,400.000 Kcz; w czerwcu 186,600.000, czyli o 8,800.000 więcej.

Pierwszy śnieg w górach. W niedzielę spadł w Tatrach pierwszy śnieg. Wszystkie wierzchołki Wysokich Tatr są zaśnieżone.

Straszny huragan szalał w ubiegłym tygodniu nad Filipinami. W Manili liczba ofiar wynosi 146 osób. Wszystkie gmachy rządowe i budynki mieszkalne zostały zniszczone. Ocalało ledwie 8 budynków i to mocno uszkodzonych.

Drogi rozwód. Ostatnio znany miliardier, „król żelaza” O. F. Woodward po długim procesie uzyskał rozwód ze swą żoną. Musiał jej jednak zapłacić 2,000.000 dolarów odszkodowania, a oprócz tego po 750.000 dolarów za każde z dwojga jej dzieci. Razem więc rozwód kosztował „króla żelazny” wcale okrągłą sumkę 3,500.000 dolarów.

Z pobojuwiska pracy w górnictwie

Na szybie „Jana” w Karwinie zламаło przy pracy prawą rękę 21-letniemu taczownikowi Fr. Mirze.

Ten sam nieszczęśliwy wypadek spotkał 17-letniego taczownika Jana Czapka na szybie „Głębokim” w Karwinie.

Na szybie „Salamona” w Mor. Ostrawie spadający głaz zламаł lewą rękę 26-letniemu Ferd. Vichowi.

Na szybie „Franciszek” w Przywozie zламаło lewą rękę 21-letniemu wozaczowi Ferd. Dudkowi.

Na szybie „Ignacy” w Marjańskich Górach 31-letni górnik K. Kolarz spadł i połamał sobie żebra.

Na koksowni szybu „Ignacy” w M. Górach został przyciśnięty wózkem 18-letni Emil Vytisk tak mocno, że musiano go oddać do szpitala w Mor. Ostrawie.

Na szybie „Franciszek” w Suchej Górnej węgiel zasypał 21-letniego wozacza Józefa Chroboka. Dotąd nam nie doniesiono o jego stanie.

Na szybie „Pokrok” w Pietwałdzie monter Kubala spadł z wysokości 8 m na szynę i rozbił sobie głowę. Zmarł natychmiast.

Na tym samym szybie został ciężko ranny na obu rękach dozorca.

Na szybie „Jadwigi” w Pietwałdzie zostali we wtorek zasypani górnicy H. Seilert i A. Klich z Michałkowic. Ciężko rannego Klicha wydobyto i oddano do szpitala. Los Seiberta jest dotąd niewiadomy.

Z życia partji.

KONFERENCJE MEŻÓW ZAUFANIA wszystkich polskich organizacji socjalistycznych odbędą się

dla okręgu karwińskiego

w Karwinie w sali „Postępu” w sobotę, dnia 14 września o godz. 2 popołudniu,

dla okręgu trzynieckiego

w Trzyniecu w Domu Robotniczym w niedzielę, 15 września o godz. 9 przedpołudniem.

Komunikaty.

Wpisy na wieczorny kurs handlowy w państwowej szkole handlowej w Cieszynie odbywają się codziennie w godzinach urzędowych. Przy wpisie uiszczyć należy kwotę 25 złotych tytułem taks. Początek wykładów we wtorek, dnia 17 września br. o godz. 6'10 wieczorem.

Leszna Dolna. Wszystkim towarzyszom i towarzyszkom oraz uczestnikom festynu robotniczego w Lesznej Dolnej w dniu 4 sierpnia składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za wzięcie udziału i wykonywanie funkcji i przyczynienie się do świetnego wyniku przedsięwzięcia. „Siła” i PSPR.

Bystrzyca. Uroczyste poświęcenie nowego budynku ochronki odbędzie się w niedzielę, 15 września 1929 o godz. 2 popoł. Zapraszamy do wzięcia udziału w uroczystości. Komitet.

Trzinec. Sekcja dram. Związku Akadem. Polaków na Śląsku w Czechosłowacji odegra w naszej miejscowości dnia 21 września w sali Domu Robotniczego baśń dramatyczną pod t.: „Zaczarowane koło”. Początek o godz. 7 wiecz.

Staraniem Gminnej Komisji Oświatowej w Trzyniecu zostanie odegrany we czwartek, dnia 19 września br. film polskiej produkcji pod tyt.: HURAGAN, osnuty na tle powieści historycznej z epoki napoleońskiej, u p. Podeszwy w Trzyniecu. Przedstawienia odbędą się o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór. Przedsprzedaż biletów u tow. Badury w sklepie Centr. Stow. w Domu Robotniczym.

ZE „SIŁY”.

Walne zebranie sekcji gimnastycznej „Siły” odbędzie się w niedzielę, dnia 15 września br. o godz. 8 rano w Domu Robotniczym w Orłowiej.

Powinnością wszystkich kół wysłać na czas swych członków.

NIC DZIWNEGO.

Szeregowiec Gomulka melduje się u porucznika i prosi o urlop, bo chciałby się ożenić. Pan porucznik jest właśnie w dobrym humorze.

— A macie już dziewczynkę. Gomulka?

Następuje długa chwila ciszy, porucznik powtarza zapytanie, a szeregowiec odpowiada wreszcie zawstydzony:

— Nie, panie poruczniku, tylko chłopca.

Po ADWOKACKU.

Rzeźnik wpada zdyszany do kancelarii adwokackiej i zgóry do siedzącego mecenasa:

Panie doktorze! Czy właściciel jest zobowiązany wynagrodzić szkodę, gdy jego pies porwie mięso z gnatu rzeźniczego?

Ależ naturalnie — ustawa zmusza go do tego.

W takim razie pan winien mi zapłacić 10 koron.

A to dla czego?

Albowiem pański pies porwał w mej rzeźni kawałek mięsa takiej wartości.

No w takim razie dopłaci mi pan tylko 10 koron i będzie pan miał wyrównany rachunek za niniejszą interwencję prawną.

W SZKOLE WIEJSKIEJ.

Nauczyciel: No, uważaj, Wojtek!... Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, a z prawej wschód. Cóż mam z tyłu?

Wojtek: Kiej się wstydzę...

ZYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin naszego tow. Józefa Rokowskiego z jego wybraną współtowarzyszką życia p. Wiktorją Wewiórówną, ślemy tą drogą życzliwej młodej parze na nową drogę życia serdeczne życzenia. Niech żyje młoda para!

Członkowie „Siły” w Gruszowie.

Z okazji zaślubin naszego długoletniego współpracownika tow. Franciszka Prymusa z jego wybraną tow. Antoniną Jeleńkówną składamy tą drogą najserdeczniejsze gratulacje, życząc szczęścia i zdrowia w przyszłym życiu.

Członkowie „Siły” w Suchej Śr.

Rowery (bicykle)

z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYZA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.

Ja niżej podpisany przepraszam p. Marję Sobocikową, również i jej rodziców, że odstępili od kroków sądowych.

Firla Karol, Stonawa 323.

DOBRE KROWY MLECZNE

JAKOTEŻ NA OCIELENIE MA KAŻDEGO CZASU NA SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzyniecu obok Cieszyna (naprzeciw przystanku).

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają najwięcej bezpieczeństwa złożonym wkładom. Płatą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!



TWOJĄ PROLETARSKĄ POWINNOŚCIĄ jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozwój współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC”-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC”-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
CZESKI CIESZYN, ul. Wiaduktowa
TELEFON 127.

Nr. 38.

FRYSZTAT, 20 września 1929.

Rocznik XXV

Wzmocnijmy nasze szeregi.

Obecny proces rozkładowy partii komunistycznej stawia wielu robotników polskich przed ważnym pytaniem: co dalej?

Komunizm przyniósł ze sobą klasie pracującej rozkład i truciznę demagogii, zachwiał zaufaniem mas do hasła zmiany ustroju społecznego, bo usiłował wciąż zaprzęcać proletariata całego świata do rydwanu imperjalistycznych pożądań jednego państwa, państwa sowieckiego. Wynosił pod niebiosą dyktaturę proletariatu i zorganizował dyktaturę klik, żyjącej okrucznością z Moskwy. Najwybitniejsi wodzowie robotników zostali wykluczeni z partii... za krytykę.

Co zdobyli komuniści dla klasy pracującej, a dla polskości w szczególności za przeciąg dziesięciu lat?

Całemu ich wysiłkowi przyświecał jeden tylko cel: zniszczenie socjalizmu, zniszczenie Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji. Wszystkie środki do tego zdążające: oszczerstwa i kłamstwa, były tylko wszczepianiem nienawiści wzajemnej wśród robotników a następstwa tego nie dały długo na siebie czekać.

Zniszczenie PSPR. oznaczałoby odebranie samodzielności organizacyjnej robotnikom polskim w Czechosłowacji, byłoby złamaniem tej jedynej siły, która prowadziła naprawdę walkę o demokrację, o prawa ludowe i narodowe.

W publicznym zmaganiu się idei, komunizm zdruzgotany został przez ideologię Socjalizmu. Przetrwaliśmy najcięższy okres walk, broniąc swego sztandaru i całości partii. Zaufanie do partii wzrasta z dniem każdym.

Niestety, nagromadziło się tyle nienawiści, że wielki odłam robotników polskich, dawniejszych naszych dobrych członków stoi dziś na drodze walczenia się. Jest naszym obowiązkiem proletariackim wskazać tym ludziom właściwą drogę.

Na gruzach komunizmu wyrósł faszyzm. Kapitałisci utworzyli swoje organizacje „żółte” i tam ich pacholki napędzają naszych robotników. Chwile obecne, w których odbywają się ważne zdarzenia dla ruchu robotniczego, nie mogą ująć uwagi wszystkich działaczy polskich organizacji socjalistycznych. Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, broniąc ludności polskiej przed uciskiem ekonomicznym i narodowym, musi zapobiec, aby nowe zastępy robotników nie stanęły po stronie naszych przeciwników czeskich faszystów z „nar. sdružení”. Dlatego zbłądzonym robotnikom wyraźnie postawić musimy rozstrzygające pytanie: z kapitalizmem, czy z Socjalizmem.

PSPR. nie może pozostać tylko w pozycji obronnej, aby zwyciężyć — trzeba atakować! **ATAK FRONTOWY MUSI BYĆ NASZĄ METĄ WALKI!** Do walki tej potrzeba nam wzmocnienia sił bojowych. To też partja nasza otwiera drzwi dla robotników, którzy zbłądzili i którzy chcą z nami wspólnie pracować i walczyć. Troska o przyszłość klasy pracującej i o byt tysięcy wyzyskiwanych ludzi pracy dyktuje nam **UŁATWIAĆ DROGĘ POWROTNA ROBOTNIKOM POLSKIM DO POLSK. SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ.** Zwycięstwo socjalizmu jest ściśle i nieodłącz-

nie związane z silną organizacją socjalistyczną. Socjalizm, który nie skryształizuje się w organizacjach, nie ostoi się naporowi sił wrogich. Najważniejszym zadaniem partji jest stworzenie silnych organizacji socjalistycznych w całym kraju.

Pod tem wrażeniem obradowały w ubiegłą sobotę i niedzielę konferencje okręgowe mężów zaufania polskich organizacji socjalistycznych w Karwinie i Trzynie. Wszyscy jednako ocenili ważność sytuacji, stwierdzając jednomyślnie w obradach i uchwałach rezolucji.

Wielu robotników polskich wróciło już pod nasze sztandary, ułatwmy przystęp do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej wszystkim tym, którzy stoją na rozdrożu. Wzmocnijmy nasze szeregi!

Losy koalicji się ważą.

Po długich przerwach ferji letnich zebrała się nareszcie polityczna ósemka koalicyjna. Głównie nagliła sprawa słowackich ludowców z powodu procesu dra Tuki. Hlinka trzyma się zdala od obrad, a gdy go wezwano, przybył tylko na krótką chwilę. Dziennikarzom oświadczył, że aż do wyroku będzie utrzymywał dotychczasowy stan koalicji a jeżeli wyrok zapadnie dla partji poniżająco, to ludacy wyciągną z tego konsekwencje.

Hlinka zapowiada wystąpienie swego klubu z koalicji i ustąpienie dwóch ministrów z rządu koalicyjnego. Jego zdaniem, partja nie nie zyskała na tem, że zasiada w rządzie. Członkowie partijnii nie brali ośrodków dworskich przy parcelacji, tak jak agrariusze, dlatego też nie mają się czego obawiać, ani nic nie stracą, gdy przejdą do opozycji.

To oznacza, że jeżeli wyrok w procesie dra Tuki wypadnie niepomyślnie dla ludaków, Hlinka wystąpi z koalicji. Koalicja bez ludaków

pozostanie w mniejszości i dalsze jej rządy będą niemożliwe. W konsekwencji musi nastąpić nieodwołalnie **rozwiązanie parlamentu oraz nowe wybory.** A nim ks. Hlinka te słowa wypowiedział, rozmawiał z prezyd. ministrów Udržalem.

Tymczasem prokurator oskarżał dra Tukey. Mówił o szpiegostwie Tuki, o możliwości obśadzenia Bratysławy a nawet, że Tuka działał z chęci zysku... We wtorek oskarżał go całych 10 godzin (gdyż prokuratora nie obchodzi 8-godzinny dzień pracy). Wkońcu przemówienia wpadł prokurator w patetyzm i zaczął apelem do Tuki cytować z dzieł Mickiewicza urywki z „Konrada Wallenroda”, stawiając go za przykład dr. Tuce.

We środę zaczął przemawiać przeciw wywodom prokuratora obrońca dr. Galla.

Tak więc w Bratysławie ważą się losy istnienia obecnych rządów koalicji celno-kongrualnej.

Bandycki napad komunistów.

Bojówka komunistyczna w liczbie około 50 osób napadła posła Petra, aby wymusić podpisanie rewersu. Opornego syranizowano i zraniono.

Rozłam w partji komunistycznej ogarnął cały kraj. Niezadowolenie wśród członków komunistycznych rośnie z dniem każdym.

W ub. niedzielę zwołała komunistyczna większość w Palkowicach (powiat frydecki) zgromadzenie, aby powziąć uchwałę przestąpienia do partji soc.-dem. Na zgromadzenie zaproszono referentów soc.-dem. Komuniści spędzili z całej okolicy swe bojówki, aby umożliwić spokojny przebieg zgromadzenia. Około gospody było można zauważyć silny ruch bojówkarzy. Podczas przemówienia socjalisty wybiegł na stół redaktor komunistyczny Černý, równocześnie ktoś mocno gwizdnął, co było umówionym znakiem do wszczęcia bójki. „Rewolucja” komunistyczna objawiła się w całej pełni: rzucali szklankami, wybijali szyby i w ten sposób chcieli przekonać swych przeciwników. Kres „rewolucji” położyła dopiero żandarmerja.

Na zgromadzenie to zaproszono też posła Petra, który zaproszenie przyjął i do Palkovic wyjechał. Nie podano mu jednak miejscowości, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Peter wstąpił do gospody gminnej w Palkowicach. Siedzącego zobaczył ktoś z awanturników komunistycznych, którzy przechodzili właśnie z rozbitego zgromadzenia. Na dany znak wpadła do gospody bojówka, składająca się z około 50

osób i rzuciła się na bezbronnego. Bojówka ubezwładniwszy posła Petra, zażądała, aby podpisał rewers, że zrzeka się mandatu poselskiego. Kiedy Peter odmówił, bojówka rzuciła się na niego ponownie i maltretowała przez pół godziny. Na pomoc napadniętemu przyszli niektórzy członkowie komunistyczni, przyczem doszło między nimi do krwawej bijatyki. **Posłowi Petrovi zadano poważną ranę do głowy łepem narzędziem. Broczącego krwią odwieziono do szpitala w Mor. Ostrawie.**

Na sprawców bandyckiego napadu wniesiono oskarżenie karne. Robotnicy będą mieli sposobność podziwiać bohaterstwo rewolucjonistów komunistycznych przed sądem.

Dr. Šmeral w Pradze.

DR. ŠMERAL W PRADZE.

Z powodu upadku partji kom. w ČSR, dr. Šmeral nie podoba się już Stalinowi, więc go posłał do domu. Po kilku latach pobytu w Moskwie przybył w niedzielę dr. Šmeral do Pragi na inspekcję stosunków, panujących w kompartii. Już tam wszelka pomoc daremna, konającemu choremu komburowi w Czechosłowacji już nikt życia żadnym, nawet sztucznym środkiem nie przedłuży, a dr. Šmeral nie odzyska już łaski swego teścia.

Sen. Jan Reger, poseł, CIESZYN, Polska.

Kongresy mniejszościowe w Genewie.

„Dzień Kowieński“ przynosi za „Rytasem“ artykuł o kongresach mniejszościowych:

„W Genewie odbywa swe posiedzenia doroczny kongres mniejszości narodowych w Europie. Jest to twór niemiecki, organizacja, gdzie gospodarzami są Niemcy. Głównymi dyrygentami są tu: Dr. Amende, Niemiec z Estonii, stały sekretarz generalny organizacji, Dr. Schiemann, Niemiec z Lotwy, oraz ów głośny Ulitz, Niemiec ze Śląska; ze strony Żydów są Motzkin i Margulies.

Stały przewodniczący kongresów dr. J. Wilfan, Słoweniec, jest posłusznym narzędziem w ręku mniejszości niemieckich. Inne mniejszości narodowe: Węgrzy, Chorwaci, Katalończycy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini (z Wilna) — były dopuszczone tylko jako element dekoracyjny, ostatnie zaś 3 narodowości: Ukraińcy, Białorusini i Litwini — zostały dopuszczone z warunkiem, że nie będą wysuwały żadnych żądań iredentystycznych.

Nie należy też dziwić się, że bezbarwne (przecenzurowane przez Amende'go) oświadczenie p. Staszycza co do prawnego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej minęło zupełnie niepostrzeżenie, nie wywierając żadnego wrażenia ani na słuchaczach, ani w prasie.

Inne mniejszości narodowe, czując, że odgrywają rolę wody na młyn niemiecki, nie chcą się nadal dać eksploatować. Węgrzy, Chorwaci i inni zamierzają pójść za zeszłorocznym przykładem Polaków, którzy wraz z innymi mniejszościami Niemiec odmówili udziału w tym urządzonym przez p. Amende kongresie, z powodu stronniczego stanowiska Niemców, którzy odmówili dopuszczenia na ten kongres Wendów i Litwinów z Prus Wschodnich.

Można przypuszczać, iż w przyszłości na tych kongresach pozostaną tylko sami Niemcy, ponieważ inne mniejszości narodowe projektują stworzyć inną organizację, na podstawach bardziej demokratycznych.

Wkońcu korespondent zauważa: „Przy sposobności tego kongresu obficie jest rozdawana literatura agitacyjna, oczywiście przeważnie dotycząca „biednej“ mniejszości niemieckiej. Między innymi rozdaje się specjalnie ilustrowany numer „Koelnische Volkszeitung“, gdzie naturalnie nie jest zapomniany i Memelland, jako niesprawiedliwie oderwany od Vaterlandu.“

„22 IX. poświęcenie kamienia węgielnego Domu Macierzy w Niemieckiej Lutyni.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

HISTORIA PEWNEGO AKTORA.

Żył sobie pewien aktor. Każdy aktor lubi reklamę, lecz ta o którym mowa, dochodził do szafu w poszukiwaniu rozgłosu. Jak tygrys lubi pić ciepłą krew sączącą się z przegryzionego gardła ofiary, jak namiętny kochanek szuka ust ukochanej dziewczyny — tak on poszukiwał reklamy.

Nagle ukazuje się w gazetach wzmianka: „Aktorowi N. skradziono brylanty na sumę trzech milionów“.

Albo:

„Okropna katastrofa kurjera. 142 osoby zabite, 8 rannych, aktor N. uratował się w ostatniej chwili wskoczywszy do komina lokomotywy“.

Czytelnicy wdychali z początku zachwycali się dziwili i oburzali — wreszcie przyzwyczaili się: nerwy ich zgrubiały.

Gazety oznajmiają:

„Wczoraj żyrafa zaprzężona do wózka aktora N. wściekła się i poniosła. Aktor N. nie stracił jednak przytomności umysłu, podskoczył, zawisł na drucie telegraficznym i dostawszy się w ten sposób do okienka telegrafu dał znać naszej redakcji o tem niezwykłym zejściu“.

Jakiś lekomyślny dziwak pobiegł do przyjaciela:

— Słyszałeś? Żyrafa aktora N. wściekła się. Musiał ratować się przy pomocy drutu te-

Precz z demagogią komunistyczną i faszystowską!

Do szeregów P. S. P. R.!

W sobotę 14 września br. odbyła się w Karwinie w „Postępie“ konferencja mężów zaufania polskich organizacji robotniczych: P. S. P. R., Związku górników i „Siły“. Obecnych było 90 delegatów okręgu karwińsko-fryszackiego. Przewodniczył tow. Guziur. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Chobot. Referent skreślił rozwój partii od zjazdu dąbrowskiego a zwłaszcza przyływ nowych członków do P. S. P. R. w związku z rozłamem w partii komunistycznej. Robotnicy polscy powracają pod sztandary P. S. P. R. i od ostatniego zjazdu wydano 600 nowych legitymacji członkowskich. Obecna sposobność jest stosowana do naprawienia zła, jakie zrobiono na partii socjalistycznej. W tym celu też musimy wszyscy zgodnie pracować i baczyć na niebezpieczeństwo faszystów. „Narodni sdrufeni“ tak długo będzie żerować w ruchu robotniczym, dopóki robotnicy będą się kłócili wzajemnie. Czas skończyć z legendą, że Karwina jest basztą komunizmu. Karwina musi być ponownie basztą socjalizmu.

O wyborach do kas brackich przemówił tow. Goetze. Napietnował komunistyczne i faszystowskie terrorystyczne metody walki wyborczej. Ostrzegł przed niebezpieczeństwem dla samodzielnego ubezpieczenia górniczego, jeżeli robotnicy będą wybierali członków narodniho sdrufeni.

W dyskusji przemawiali towarzysze: Młynarczyk, Liberda, Delong, Oszelda i Sarganek.

Sprawy organizacyjne omówił tow. Chobot. Całokształt referatów ujęto w stosowne rezolucje.

Taka sama konferencja odbyła się w niedzielę 15 września br. w Trzyńcu w Domu Robotniczym. Obecnych było 58 delegatów Związku metalowców, P. S. P. R. i „Siły“ okręgu trzynieckiego. Przewodniczył tow. Śliż, sekr. Kornuta P. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Chobot. Położenie ruchu robotniczego w okręgu trzynieckim przedstawił szczegółowo tow. Steffek. Partia nasza ma widoki rozwoju na przyszłość w okręgu trzynieckim, jednakże warunkiem uzdrowienia całego ruchu socjalistycznego na Śląsku jest uzdrowienie partii socjalistycznych w Czechosłowacji.

Przechodząc do spraw wyborów do kasy brackiej podał referat wiele cennych wskazówek, jak odpyrać ataki wrogów na samodzielną kas brackich. Przedstawił potrzebę sanacji kas brackich i kapitalistyczne projekty te-
że, godzące w najżywoźniejsze interesy meta-

lowców, pensjonistów, wdów i sierót. Wkońcu przemówienia wspomniał na potrzebę przygotowania się do wyborów do rady fabrycznej.

Do spraw partyjnych zabrał ponownie głos tow. Chobot i odczytał rezolucję.

W dyskusji zabierali głos towarzysze Wawreczka, Heczko i inni.

Na obu konferencjach uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

W sprawie sytuacji politycznej.

Ostatnie tygodnie potwierdziły zupełnie przewidywania wszystkich trzeźwo na życie patrzących robotników. Oto zbudowany na demagogii i frazesach, bez treści ruch komunistyczny zachwiał się na Śląsku Cieszyńskim, do tej miary, że przywódcy tego ruchu komunistycznego, potracili głowy. Po rozterkach wewnętrznych, które rozsadziły pozbawioną wszelkiej idei partię komunistyczną w Czechosłowacji i przyłączone do niej Związki zawodowe, nie mogło stać się inaczej. Tak jak na naczelnych stanowiskach partii i organizacji zawodowych komunistycznych, cała działalność komunistów ogranicza się do walki o posady partyjne, tak i u nas przywódcy pozostawili robotników swemu losowi. Poseł Śliwka ogląda się za nową posadą, o innych polskich „przywódcach“ nic nie słychać a czeski poseł komunistyczny Peter zgłosił swe wystąpienie z partii komunistycznej i wstąpił do czeskiej soc.-dem. partii.

Ci robotnicy polscy, którzy przez lata całe w dobrej wierze szli z komunistami, stoją teraz na bezdrożu. Z jednej strony widzą ruiny partii komunistycznej, z drugiej zaś pustą demagogię i terror „żółtych“, którzy wyzyskać chcą położenie dla wzmocnienia kapitalizmu w naszych okręgach przemysłowych.

Konferencje polskich organizacji socjalistycznych na Śląsku Cieszyńskim zwracają się do tych właśnie robotników w tej decydującej chwili, by nie zaprzeczali możliwości obrony interesów robotniczych przed naporem kapitalistów jawnych czy zamaskowanych. Taka możliwość dać im może tylko skupienie się w szeregach starych, wypróbowanych organizacji socjalistycznych. Organizacje te przetrwały najgorszy okres napaści i rozbicia i prowadzą proletariata na całym świecie do walki o dalsze prawa polityczne, społeczne i gospodarcze.

I my, polscy robotnicy, musimy za przykładem robotników innych narodowości otrząść się z tego odrętwienia i z obecnego chaosu

legraficznego!

— Błaga! — skrzywił się przyjaciel — Aktor N. nietylko żyraty nie ma, ale i marnej kobyłki do wożenia wody nie posiada. Przy jego tuszy nie skacze się po drutach telegraficznych

— Poco więc piszą?... — Dla reklamy.

— Co to mówisz? A niedawno pisano, że zbił go jakiś zazdrosny mąż?... — Też reklama.

— Cóż to za reklama dla człowieka, że go pałką po głowie wygrzmocili. — To już jego rzecz. I dziecko mu zachorowało dla reklamy i żona uciekła dla reklamy...

Nie wierzę żadnym wiadomościom o nim — wszystko to robi dla reklamy. — Powiadają jednak, że pochodzi z bardzo porządnej rodziny?

— I rodzinę wybrał dla reklamy i siostrę wydał za inżyniera — dla reklamy!... Nagle ukazała się nowa wzmianka w gazetach:

„Aktor N. ciężko i niebezpiecznie zachorował!“

— O to spryciarz. — wołali czytelnicy, mrugając hytrze. Jaką sobie reklamę wymyślił. Chory jestem, powiada!

— Ale może istotnie chory?

— On chory? Napewno dla benefisu to wymyślił, a sam zdrowiutki chodzi.

I znów wzmianka:

„Stan zdrowia aktora N. jest beznadziejny. Doktorzy nie obiecują wydrzeć go śmierci“.

— Cha, cha, cha! — śmiała się publiczność. — A to chytry człowiek. Co wymyślił! Że też przyjdzie coś podobnego do głowy. Po takiej bajce, benefis uda się znakomicie.

Aż wreszcie ukazała się gazeta z czarną żałobną obwódką

„Aktor N. zmarł wczoraj wieczorem, nie odzyskawszy przytomności“.

— Genjalny chłop! — ryczała zachwycona publiczność. — Ten ma głowę na karku: I wymyślił: „nie odzyskawszy przytomności“ Trzeba będzie bilet na ten benefis kupić. Trudno będzie dostać. Ciekawa rzecz, kiedy będzie benefis. Po pogrzebie, czy przedtem?

Nadszedł dzień pogrzebu. Aktor poważnie i uroczysto spoczywał w trumnie z twarzą spokojną, łagodną, a za nim siedł tłum szumiący:

— A niechże cię bogi kochają! A toż wymyślił spryciarz!

— A jednak jak sobie chcecie, reklama — reklama, ale według mnie — jest to obraza uczuć religijnych! Świętokradztwo.

— Za to po amerykańsku, che, che!

— Patrzcie bracia, zakopują go! Dalibóg dla reklamy daje się żywcom zakopać. Jak on tam do dnia benefisu oddychać będzie, biedaczek? Skąd weźmie powietrze?

A odchodząc żegnali się:

— Więc do benefisu w teatrze spotkamy się!

A tymczasem biedny aktor spał... snem wiecznym, w wilgotnej ciemnej ziemi.

wyść jako całość zorganizowana, z którą przeciwnicy klasy pracującej liczyć się muszą. Dość wahań! Dość chwiejności! Szeregi P. S. P. R. i wszystkich naszych organizacji stoją otworem dla wszystkich uczciwych robotników, chcących poprawy bytu klasy pracującej wogóle, a robotników polskich w Czechosłowacji w szczególności.

Precz z żółtym ruchem przeciwo robotniczym!

Precz z demagogią komunistyczną i faszystowską!

Precz z chaosem komunistycznym!

Niech żyje walka klasowa!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje jedność klasy pracującej pod sztandarami socjalizmu!

W sprawach organizacyjnych.

Konferencja wzywa wszystkich robotników polskich, którzy dotąd stoją poza szeregami P. S. P. R. organizacji zawodowych i „Siły“ do skupienia się w tych organizacjach. Poza tem wzywa konferencja zarządy tychże organizacji do wzmożenia czynności organizacyjnej, do zyskiwania członków, do zwoływania zgromadzeń, do rozszerzania prasy robotniczej. Tylko na tej drodze dojdziemy do odzyskania dawnych wpływów do podniesienia robotników do godności człowieka.

Nie oszczędzajcie na walkach do organizacji zawodowej, bo bez organizacji nie ma i nie będzie podniesienia stopy życiowej klasy pracującej. Jako jednostka jesteśmy niczem, jako zorganizowana siła decydują robotnicy o losach świata.

Niech żyje wzmożona działalność polskich socjalistycznych organizacji robotniczych!

Oprócz tego towarzysze trzynieccy podjęli następującą uchwałę:

Poleca się komitetowi okręgowemu P. S. P. R. w Trzyniecu, żeby w zbliżającym się sezonie jesiennym zwołał w gminach całego okręgu poufne zgromadzenia partyjne, na które mają być zaproszeni także robotnicy indyferentni lub tacy, którzy byli dotąd w innych niesocjalistycznych organiz. i należy na nich wpłynąć w tym kierunku, żeby wstąpili do szeregów socjalistycznych. W każdej gminie powinien być — o ile dotąd nie istnieje — utworzony komitet miejscowy P. S. P. R. i wybrany kolporter „Robotnika Śląskiego“.

Zgromadzenia partyjne członków komitetu miejscowego mają się odbywać regularnie co miesiąc. Tam, gdzie komitety miejscowe P. S. P. R. już istnieją, lecz nie wykonują odpowiedniej czynności, należy czynność tychże odnowić.

Taksamo ma się rozpocząć pracę nad odnowieniem względnie założeniem kół miejscowych stow. „Siła“ we wszystkich gminach okręgu.

Równocześnie należy dążyć do odbudowania organizacji zawodowej i to jak w hutach trzynieckich, tak i w innych mniejszych zakładach.

Organizacje partyjne P. S. P. R. powinny utrzymywać ścisły kontakt z organizacjami miejscowymi „Siły“ i organizacją zawodową.

Oprócz tego uchwalono rezolucję w sprawie wyborów do kasy brackiej.

Z konferencji tych możemy być zadowoleni. Towarzysze delegaci, oceniając powagę chwili, dołożą starań, ażeby wzmocnić pracę organizacyjną w partii, „Siły“ i w organizacjach zawodowych. Wskazaniem jest zwołanie konferencji okręgu będzińskiego.

Przegląd polityczny.

Kiedy zostanie parlament zwołany? W ubiegłym tygodniu doniesiono, że 24 września. W tych dniach zaś organ prezydenta ministrów „Venkov“ temu zaprzeczył. Podał przy tem, że jedynym przedmiotem pierwszego posiedzenia będzie przedłożenie budżetu na rok 1930 i zaznaczył, że zupełnie nie rozstrzygnięto, gdy zostanie parlament zwołany. Z tego wynika, że Parlament przeżywa jeden z najcięższych kryzysów. Czy go pokona, jest nader wątpliwe. Nawet gdyby nie i trudności z ludowym stronnictwem słowackim, niema obecnie nadziei, że zostanie uzgodniony nawet ani minimalny program prac parlamentarnych. Agrariusze trwają na prędkim uchwaleniu swych kasto-

wych postulatów, którym się opiera nieugięte drugie nasilniejsze stronnictwo koalicyjne — klerykali. Również i sprawa dalszego prowizorium ustaw mieszkaniowych nie jest tak jednogłówną, albowiem agrariusze głoszą, że i w tem prowizorium muszą się mieścić pewne podstawy ustaw stałych. To jest, że to prowizorium ma mieścić plan jednorocznej wypowiedzi, bez wszelkich ograniczeń, co równałoby się zniesieniu ochrony lokatorów. Niewiadomo, co się stanie w przyszłości. Koalicja kona. Najlepiej, jeżeli się będziemy zawczasu przygotowywali na wybory.

Zmiany na fotelach ministerjalnych. „Pravo Lidu“ donosi, że należy oczekiwać, iż w dwóch ministerstwach nastąpią zmiany. Byłoby to obsadzenie ministerstwa wojny, aby ulżyć zajęciom prezydenta ministrów, który jest zarazem i ministrem wojny. Drugie byłoby definitywne obsadzenie ministerstwa finansów, którem kieruje dotąd wysoki urzędnik ministerstwa. To wszystko jednak zależy od rozwoju sytuacji politycznej.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej. W Tetinie w Czechach w domu komunisty Bohača wykryto tajną drukarnię. Bohača aresztowano. Co tam drukowano wśród obecnego zaniku kompartii — jak nie ostatnie podrygi zdychających na „socjalzdrajców“.

Dalszy rozkład. Z parlamentarnego klubu komunistycznego wystąpił poseł Elsner. Jest on robotnikiem szklarskim z Josefodolu, więc niema dla niego miejsca pomiędzy dyktatorami Moskwy.

Zasądzenie szpiega. W tych dniach rozpatrywał najwyższy sąd wojskowy sprawę Jar. Falouta, szpiega, który zasądzony w dniu 1 lipca 1929 za zdradę tajemnic wojskowych na 19 lat ciężkiego więzienia, wniósł odwołanie co do wysokości wymiaru kary. Najwyższy sąd zatwierdził wyrok I instancji do wysokości kary aresztu, a sprawa temsamem została definitywnie załatwiona.

Funkcjonariusz kolejowy Wincenty Pěcha, aresztowany 28 czerwca na stacji pogranicznej Hidas-Nemeti pod zarzutem szpiegostwa, skazany został przez trybunał wojskowy w Budapeszcie na 5 lat ciężkiego więzienia. Drugi zaś oskarżony Jan Toth skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

Stany Zjednoczone Europy. Na naradzie głównych delegatów 27 narodów, Briand przedstawił swój projekt federacji Stanów Zjednoczonych Europy. Wywiązała się dyskusja ogólna, w której wzięli udział: Stresemann, Henderson, Marinkovic, Streruwitz, Hymans oraz Motta, nie wysuwając zasadniczych obiekcyj. Tylko niektórzy z nich podnosili pewne zastrzeżenia. W rezultacie dyskusji osiągnięto jednomyślne porozumienie, uznając konieczność stworzenia węzłów solidarności między państwami europejskimi. Delegaci mają się zwrócić do swoich rządów z prośbą o zbadanie tej sprawy na podstawie memoriału, który Briand wkrótce im prześle. Briand po zebraniu opinii mocarstw zainteresowanych przedstawi przyszedłemu ogólnemu zgromadzeniu Ligi Narodów sprawozdanie w tej kwestii.

Początek opróżnienia Nadrenji. Wojska brytyjskie w Nadrenji rozpoczęły 15 września br. częściową ewakuację Wiessbadenu. Ostatnie oddziały angielskie opuszczają Nadrenję w końcu września. Flagę brytyjską, symbolizującą obecność angielską w Nadrenji, zdejmie pułk strzelców królewskich, który odejdzie ostatni.

Ostre kary na zamachowców niemieckich. Sprawcy ostatnich licznych zamachów bombowych w Niemczech w liczbie 23 indywiduów z pośród reakcyjnych pod nacjonalistycznych siedzą już bezpiecznie pod kluczem. Będą oni odpowiadali wspólnie w scentralizowanym olbrzymim procesie w Berlinie, dokąd ich sprowadzą z różnych części Rzeszy. Zbrodniarzy oczekują ciężkie kary. Zarzuca się im cały szereg zbrodni, a w pierwszym rzędzie przekroczenie ustawy o materiałach wybuchowych, która grozi kilkuletnim ciężkim kryminalnem. Materiał śledczy jest obszerny, więc wątpliwa, czy wielki ten proces odbędzie się jeszcze tego roku.

Przygotowania „Heimwehry“ do nowych ataków. Biuro prasowe „Heimwehry“ zapowiada na dzień 21 września wielką manifestację w Wiedniu. Manifestacja ta zainaugu-

ruje akcję „Heimwehry“ na rzecz reformy konstytucji. Na zebraniu „Landsbundu“ oświadczył wicekanclerz Schumy, że planowane na jesień pochody mają charakter propagandy pokojowej, mimo to poczyniły władze przygotowania, by zapobiec możliwym starciom. Środki, które rozporządza władze, są dostateczne, aby utrzymać spokój oraz porządek. Na przyjęciu paryskich radców miejskich wystąpił burmistrz miasta Wiednia tow. Seitz przeciwko pogłoskom, szerzonym zagranicą o niepokojach wewnętrznych w Austrii. Pokojowo usposobiona większość ludności Austrii, wystąpi przeciw wszelkim próbom pogwałcenia konstytucji i demokracji.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich. Rząd sowiecki przyjął propozycję rządu angielskiego przystąpienia do Londynu specjalnego przedstawiciela, celem podjęcia narad nad wznowieniem stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich. Przedstawiciel sowietów spodziewany jest w najbliższym czasie w Londynie.

I to nie jest wojna! Wojna pomiędzy Rosją i Chinami oficjalnie nie wybuchła, lecz codziennie grzmiały armaty na różnych odcinkach granicy, samoloty bombardują osady, a ludność cywilna ginie. Ostatnio donoszą, że podczas bombardowania Sui Fen Ho w dniu 9 września zostało zabitych 117 osób cywilnych a znaczna liczba odniosła rany. Straty wojska jednakże były stosunkowo nieznaczne, gdyż oddziały wojskowe znajdowały się w dobrze urządzonych schroniskach.

Morderstwa polityczne w Bułgarii. W niedzielę wieczór zasztyletowali trzech mężczyzn przybyłego do Sofii fotografa serbskiego Spasicza z Caribradu. Oprócz tego dali doń dwa strzały z rewolweru. Morderstwo ma tło polityczne. Spasic miał się podobno w Caribradzie wyrażać ujemnie o Bułgarach.

Tego samego dnia zastrzelono w Sofii adwokata Micolowa, również na tle politycznym. Po sprawcach w obu wypadkach niema śladu.

Stalin a Bucharin. Spór obozu Salina z byłym znakomitym teoretykiem stronnictwa komunistycznego Bucharinem osiągnął w tych dniach szczytu. Centralny organ stronnictwa komunistycznego „Prawda“ publikuje ultimatum, w którym żąda od Bucharina, ażeby się stanowczo i bez zastrzeżeń wyrzekł swoich teoretycznych i politycznych błędów, które go prowadzą do obozu socjalno-demokratycznego oportunizmu, w przeciwnym zaś razie byłoby trzeba uważać, że Bucharin idzie za Trockim i musiałby zostać wykluczony ze stronnictwa. „Nas nie może okłamać — pisze „Prawda“ — zewnętrzna forma niejasnego porównywania, którą Bucharin przybrał dla swoich teoretycznych wystąpień. Bucharinowa oportunistyczna ideologia, która jest łańcuchem podobnych wystąpień, jest jawna całemu stronnictwu. Zasługi Bucharina są wprawdzie wielkie, ale nie mogą stronnictwu zakryć procesu, w którym wszystkie oportunistyczne żywioły komunizmu grupują się koło Bucharina.“

Samochwała Mussoliniego. W „Palacco Venecia“ w Rzymie odbyło się wielkie zgromadzenie faszystów. Mussolini podniósł najwyższą pochwałę dla faszystów i rozumie się dla własnych działań. Natomiast okropnie się oburzał na „oszczerstwa“ emigrantów na jego osobę, których nazwał stadem poniżających głupio zdumionych baranów. A jednak te „baran“ muszą mieć dobre rogi, skoro się na nie zżyma nawet krwawy Mussolini, obdarzony wszystkimi błogosławieństwami, płynącymi nań z samego Watykanu.

Wojna domowa w Afganistanie. Miasto Kandahar na południu Afganistanu i stolica prowincji tej nazwy, zostały zajęte bez żadnych walk przez oddziały szczepu Durain. Jak przypuszczają, wojska Durain działają w porozumieniu z Nadir Khanem, wujem byłego króla Amanulaha.

Arabi atakują. Z Jerozolimy donoszą, że na północny wschód od Nazaretu przyszło w niedzielę do nowej potyczki załogi angielskiej z nacierającymi Beduinami. Arabi mają 16 martwych, Anglicy nie mają żadnych strat.

Rozbrojenie Stanów Zjednoczonych Am. P. W mieście Portsmouth spłonął magazyn z bronią. Szkoda wynosi około miliona dolarów, co równa się 33,500.000 Kcz.

Obusieczne skutki polityki przeciw spożywcom.

Przy cłach ochronnych na płody rolne do-
czekaliśmy się osobliwego stanu. Rolnicy ża-
lą się na taniość swych wytworów, spożywcy
zaś na ich wysokie ceny a najbardziej zajmu-
jącym jest, że obie strony mają rację. Są to
wyniki gospodarczej polityki burżuazji rolni-
czej, której hasła dostały się obecnie jakby
w kleszcze.

Najbardziej dokucza spożywcom obecna
drożyzna mięsa. Jeżeli ostatnie zestawienie
cen Państwowego urzędu statystycznego wy-
kazuje, że z końcem czerwca było mięso wie-
przowe 10'75 razy droższe niż przed wojną,
to napewno we wrześniu płacimy za to mięso
12'5 razy więcej, niż przed wojną. Cena mięsa
wołowego była w czerwcu 9'75 razy wyższą,
ale w letnich miesiącach ceny poszły w górę
tak, że jest ono 11'5 razy droższe, niż było
przed wojną. A zawrotne ceny tych ważnych
potraw wskazują nadal tempo zwyżkowe. Pi-
saliśmy o tem w poprzednim numerze naszego
pisma. Mięso staje się u nas wprost jakimś
smakołykiem zamiast potrawy. W rodzinach
robotników, niższych urzędników i emerytów
nawet wyższych kategorii, to jest ludzi potrze-
bujących koniecznie dla utrzymania się przy
zdrowiu i siłach mięsnych potraw, mięso znikło
ze stołu. Wymagania wobec pracownika nie
zmieniły się, ale się mu uniemożliwia strawę
konieczną do wykonywania jego zadań pracy.
Ani po wojnie, gdy panował ogólny niedosta-
tek mięsa, ceny nie osiągnęły takiej wysokości.

W zaopatrywaniu mięsem jesteśmy niewy-
starczalni; popyt przewyższa podaż a ceny o-
siągają stopień lichwiarski. Polityka cłowa a-
grarjuszów, potęgowana zastrzeżeniami wete-
rynaryjnymi ministerstwa rolnictwa, jest głów-
ną przyczyną tej niesłychanej drożyzny mię-
sa. Dowodzi ona, że dalsze trzymanie minister-
stwa rolnictwa w ręku partii agrarjuszów, jest
nadwyraz szkodliwe dla państwa i ogółu spo-
łeczeństwa. Ministerstwo rolnictwa (bez prze-
sady) wygląda w praktyce jako część składowa
partii agrarjuszów a nie jako centralny organ
nadzorczy republiki. Często używa się partii
agrarniej do prowadzenia takiej polityki rolni-
czej, która swą krótkowzrocznością bardziej
szkodzi rolnictwu, aniżeli mu pomaga.

Również jest faktem, że ceny zboża spadły
głęboko pod koszt wytwórczości. Ceny ziem-
niaków spadły poniżej połowy zwykłych cen,
jakie mieliśmy w ostatnich latach. Ceny bydła
jednak trzymają się wysoko, co należy przy-
pisać dobrem urodzajom paszy, nagradzają
one straty, które hodowcy ponieśli zeszłego
roku z powodu braku paszy. Ale tej zeszło-
rocznej taniości bydła bezrolni spożywcy mię-
sa prawie nie odczuli. Na obecnych wysokich
cenach bydła zyskują obszarnicy, którzy sku-
pili to bydło zeszłego roku, gdy małorolni nie
mieli dlań karmy. Kiepska jest więc obecnie
sytuacja rolników. A pomimo tego stanu w rolni-
ctwie należy porównać ceny, jakie płacą spo-

żywcy w drobnym handlu. Ceny chleba, maki,
pieczywa itp. nie zmieniły się, albo tylko bar-
dzo mało. Tylko u nas na pograniczu potaniał
znacznie chleb, dzięki dowozowi z Polski i na-
szej piekarni współdzielczej.

Agrarjusze zebrali się w ubiegłym tygo-
dniu na obrady pod pretekstem poczynienia
kroków, celem dostatecznej pomocy dotknię-
tym klęskami żywiołowymi. W obradach wziął
udział prezydent ministrów Udrzał i minister
rolnictwa dr. Srdinko. Uchwalono, aby stron-
nictwa rządzące poczyniły prędkie kroki za-
pobiegawcze celem złagodzenia tego kryzysu
w rolnictwie. A partja agrarna żąda **podwyż-**
szenia ochrony cłowej, wzmocnienia systemu
przywozowego, no i **zwyższenia konsumpcji**
wytworów krajowych, szczególnie maki, ogra-
niczenia konsumpcji wytworów zagranicznych
(amerykańskich) i wzmocnienia wytwórczo-
ści małorolnej.

Dziwić się trzeba, że politycy agrarni po
takich doświadczeniach z cłami ochronnymi na
zboże, znów na czoło swego programu wysu-
wają „podwyżkę cel”.

Właśnie ostatni spadek cen płodów rolnych
udowodnił, że najwyższe nawet mury celne na nic się zdają ochronie rolnictwa. Nie
chcą oni wiedzieć, że wzmocnienia konsumpcji
krajowej płodów rolnych nie osiągniemy przez
zamurowanie nas cłami od targów światowych
ale przez realną podwyżkę płac pracowników-
konsumentów bezrolnych i małorolnych aby
mogli więcej żywności kupować. Wtedy będą
też więcej spożywać.

W handlu środkami spożywczymi zaś pa-
nuje zupełny bałagan, **kierowany prostą bez-**
względnością wobec konsumentów. Są to owo-
ce polityki naszych agrarnych stronnictw rzą-
dzących, których mądrość polega głównie na
zwalczaniu wszystkich interesów konsumentów.
Wytwór i handel a **głównie zysk** są
wszystkiem, konsumenci zaś niczem. I tak do-
staliśmy się w kleszcze, gdzie pośrednictwo i
handel wyzyskują jak wytwórców tak i kon-
sumentów.

Gdyby spadek cen nastąpił i w małym, przy
sprzedaży dla konsumenta musiałyby także
spadać ceny i innych towarów, które kupują
rolnicy, nastąpiłby mocniejszy popyt po nich,
a to nie pozostałby bez wpływu na ogół. A
tak zboża nie można sprzedawać, albowiem
ludność nie może kupić tyle maki, ileby zja-
dła, bo jest droga.

Pracujący rolnicy muszą się w celach po-
lityki gospodarczej porozumieć ze spożywca-
mi a to wyjdzie dla oboje korzystnie. Kto jest
przeciw temu, ten jest wrogiem jak rolnictwa,
tak i konsumentów i nie zasługuje na względy.
Tutaj chodzi o całość gospodarczą, o przy-
szłość ludu jak w rolnictwie, tak i w innych
zawodach a nie o klikę polityczną agrarjuszów
i politykę przeciw spożywcom.

Ciężkie położenie finansowe Karwiny.

Skutki ustawy finansowej z roku 1927, kre-
pujące wymiar dochodów gminnych, stawiają
większość gmin miejskich w trudne położenie
finansowe. W takiej sytuacji znalazło się wiele
gmin na Śląsku. Urzędy podatkowe przydzie-
lają im tylko nieznaczne kwoty, które nie wy-
starczają czasem ani na gaże dla zatrudnio-
nych. Urzędem krajowym w Bernie nie pilno
z zatwierdzeniem budżetu lub przydziałem z
funduszu wyrównawczego.

W takiej sytuacji znalazło się także mia-
sto Karwina. Pomimo, że upływa już trzeci
kwartał 1929 i już pracuje się nad budżetem
na rok 1930, budżet gminy na rok 1929 leży
dotąd niezatwierdzony w Bernie.

Gmina ma otrzymać 1,000.000 Kcz z fun-
duszu wyrównawczego, ale dotąd nie otrzy-
mała ani halera. Wydział krajowy uchwalił
potrzebującym gminom zaliczkę aż 7%. Więc
zamiast spodziewanego miliona, otrzyma Kar-
wina 70.000 Kcz i to nie wiadomo jeszcze
kiedy. Tymczasem z dodatków do podatków
otrzymuje ta gmina o wielkim przemyśle mie-

sięcznie ledwie kilkadziesiąt tysięcy, pomimo
że na same wypłaty potrzebuje miesięcznie
około 100.000 Kcz. Drobnymi podatnikami muszą
płacić zaraz, podczas gdy kapitaliści zalegają
z podatkami, przez co gmina cierpi. Dlatego
też przez cały miesiąc gromadzi się wszystkie
wpływy pieniężne, przeznaczając je na wy-
płatę płac zatrudnionym z końcem miesiąca.
Inne rachunki pozostają niewyrównane. I znów
przez to zwiększają się wydatki gminne, albo-
wiem gmina musi płacić wysokie odsetki za
zwłokę. Rzemieślnicy i drobnym dostawcy także
nie mogą czekać w nieskończoność, a tak może
dojść do tego, że gminie nikt nie będzie chciał
dostarczać nic na rachunek.

Od 1 lipca 1929 winna jest gmina na anui-
tach karwińskiej filji Kasy oszczędności w
Morawskiej Ostrawie 260.000 Kcz a Zakładowi
pensyjnemu dra Larischa 18.500 Kcz z procentami
od zwłoki. Dnia 1 września miały zostać
spłacone anuity z innych pożyczek w kwocie
88.139'35 Kcz a nie można ich było zapłacić.
Ogółem gmina karwińska długuje na samych

Posiedzenie Zarządu Głównego
P. S. P. R., odbędzie się w nie-
dziele, dnia 22 września b. r.
o godz. 9 przedpoł. w lokalu
stow. spoż., „Postęp“ w Karwinie.
Wszyscy członkowie zarządu
partyjnego i komisji kontrolu-
jącej oraz członkowie zastępstw
powiatowych powinni na to
posiedzenie przybyć.

Kom. wyk. PSPR.

tylko anuitach 400.000 Kcz a oprócz tego jest
jeszcze mnóstwo niewyrównanych rachunków
bieżących.

Zarządzanie gminą w takich warunkach jest
bardzo utrudnione — a główna wina leży tam
u góry w urzędach krajowych i państwowych.

Niepocieszne oszczędności mor.-śląskie.

Morawsko-śląska komisja finansowa obra-
dowała w poniedziałek i we wtorek nad zam-
knięciami rachunkowymi morawskiego i ślą-
skiego funduszu na rok 1928. Wynik gospodarki
funduszu morawskiego przedstawia się pomy-
ślniej, albowiem niedobór zamiast przewidy-
wanych 24,155.799 Kcz, wynosi tylko 4,151.115
Kcz, pomimo tego długi funduszu wzrosły o
45,327.408 Kcz. Niedobór funduszu śląskiego
zmniejszył się z przewidywanych 27,373.421 Kcz
na 3,372.380 Kcz. Długi funduszu śląskiego w
przeciwieństwie do morawskiego zmniejszyły
się o 3,892.984 Kcz.

Opozycja socjalistyczna zarzuciła, że owe
oszczędności uzyskano kosztem wiktury chorych
w szpitalach i uzdrowiskach krajowych.

O zwołaniu sejmiku krajowego dotąd nie-
rozstrzygnięto. Donoszą, że prawdopodobnie
zbierze się z początkiem następnego tygodnia
i przedyskutuje około 20 przedłożeń.

Militaryzm sowiecki.

Wielkie manewry nad granicą polską.

Od soboty w nocy nad granicą polską w
okręgu bobrujskim rozpoczęły się manewry
armii czerwonej. W manewrach, oprócz wojsk
regularnych, biorą udział organizacje ochotni-
cze, jak np.: **bezwyznaniowcy, organizacja**
walki gazowej, Czerwony Krzyż itd.

Na terenie manewrów urządzono 27 rucho-
mych kinoteatrów, celem wzmocnienia akcji
propagandowej do napadu zbrojnego sowietów
na Polskę.

Jeżeli 1 sierpień, jako międzynarodowa de-
monstracja komunistów przeciw wojnie, oka-
zała się sromotną klęską, to przynajmniej moż-
nawładcy sowieccy chcą wewnątrz kraju kom-
dą manewrową podreparować swoją reputację
wewnętrzną. A w kraju sowieckim głód i ne-
dza. Kartki na chleb, cukier, mąkę, mięso, a
innych artykułów prawie zupełny brak, jak u
nas było w drugiej połowie wojny światowej.
Tak wyglądają manewry w sowietach. Jakby
zaś wyglądała sama wojna, w której możliwość
ekonomiczną prowadzenia same naczelnie sow-
bury nie wierzą.

Z pobojoziska pracy w górnictwie.

W poprzednim nrze „Robotnika Śląskiego“
donosiliśmy o zasypaniu górników Kliha i Sai-
berta na szybie „Jadwigi“ w Pietwałdzie. Kliha
rannego wydobyto zaraz z pod gruzów. Nad
wydobyciem Sajberta pracowano długo i wy-
dobyto już tylko trupa.

Na szybie „Pokrok“ w Pietwałdzie spada-
jący głaz złamał nogę 32-letniemu górnikowi
Al. Skybie.

Na szybie „Henryk“ w Morawskiej Ostra-
wie ścisnęły dwa wozy 25-letniego wozacza,
który doznał ciężkiego zranienia miednicy.

Na szybie „Eugeniusz“ w Pietwałdzie zwał
kamieni przysypał taczownika M. Gama na i
rozbił mu czaszkę. Gama padł trupem natych-
miast.

Nowa „Köpenikada.“

Przed ćwierć wiekiem, w okresie wybujałego militarystyki pruskiej, kiedy to na rozkaz „kajzera“ wszystko cywilne musiało ustępować wobec szlif oficerskich, szewc Vogt pozwoił sobie w Niemczech na wspaniały kawał. Ubrawszy się w mundur oficera pruskiego, odkomenderował oddział wojska i aresztował burmistrza miasta Köpeniku, a osadziwszy go w więzieniu, zniknął. Cały świat parskając wówczas ze śmiechu nad militarystyką pruską, z kawału szewca, który nigdy nie służył w wojsku.

Obecnie czasopisma czeskie doniosły o aresztowaniu podobnego oszusta, lecz na skalę o wiele większą. Na wystawie w Taborze przedstawiał się za referenta kulturalnego archiwum ministerstwa obrony narodowej kapitan sztabu inżynier Kohlig, który grał wielką rolę w Komitecie wystawy czeskosłowackiej wojskowości. Jest nim karany już 15-miesięcznym więzieniem czeladnik kowalski Wilhelm Čupelik z Pragi, który posługiwał się skradzioną legitymacją. W Taborze żył on na wielkiej stopie, obcował w najlepszych sferach i zaznajomił się z córką bogatego mieszczańca i niewiele brakło, żeby go była zaślubiła. Nigdy mu nie zabrakło gotówki, albowiem każdy był szczęśliwy, kiedy mógł się przysłużyć panu kapitanowi w „nagłym“ kłopotcie pieniężnym.

Przed ukończeniem wystawy rzekomy kapitan nagle znikł z Taboru, pozostawiając znaczne długi u naciąganych osób prywatnych a prawie we wszystkich hotelach i restauracjach miasta. Bezczelność tego czeskiego kapitana „sztabu“ doszła już do tego, że pozwolił sobie nawet po wystawie oprowadzać ministra obrony narodowej Udržala. Również inni politycy i wojskowi na wystawie nawiązywali rozmowę z fałszywym kapitanem i to kapitanem sztabu, niby z ukończoną akademią wojskową a właściwie z kowalem Čupelikiem. Na zjeździe narodowo-demokratycznym w Taborze prowadził Čupelik żażyłe rozmowy z wodzem tej partii dr. Kramářem oraz z byłym ministrem skarbu Bečką. Nawet wspólnie się fotografowali i narodowo-demokratyczni promodrzy mają uwiecznionego wśród siebie kowala-oszusta w roli kapitana sztabu.

Čupelik wyprawiał kawały a nikt nie poznał w manierach kowala z ukradzioną legitymacją kapitana Kutiny. Rzezimieszki i satyrycy będą go brali za wzór! Čupelik miał znakomite pomysły. W Taborze urządzało wystawę czeskosłowackiej wojskowości i czeladnik kowalski, 31-letni zdolny chłopak, uzbrojony w fałszywą legitymację, odgrywał olbrzymią rolę w pracach przygotowawczych tejże wystawy z tytułem jej referenta kulturalnego i ze wszystkimi co mu było do twarzy.

Był to olśniewający wprost człowiek! Potrafił uderzyć przepisowo obcasem o obcas i stanąć na „baczność“, a wieczór uraczony obficie szampanem i zmęczony wyprawianiem kawałami, kładł się do łóżka w pierwszorzędnym hotelu, śmiejąc się w kułak z głupoty ludzkiej, aby następnego dnia znów wystąpić z całą powagą swego urzędu.

A otoczenie, najlepsze sfery burżuazyjne, których naiwność ten kowal odłonił w całej nagości, ubiegały się o jego względy. Niewiele brakło, a byłby pojął za żonę córkę bogatego mieszczańca. Teraz panna owa będzie kozłem ofiarnym pośmiewiska, spowodowanego przez czeladnika kowalskiego.

W żartach tylko stałby się burżujem, a z bożyszczami kapitalistycznej burżuazji narodowo-demokratycznej figuruje na wspólnej fotografii. Osobliwa jest bezczelność tego rzezimieszka — osobliwym też jest pojęcie umysłowe sfer, wśród których obcował, a którzy tak łatwo szli na lep.

Widzimy, że te „lepsze“ sfery patrzą na człowieka w bluzie robotniczej, jako na człowieka bez wyższego wykształcenia, — a gdy szewc lub kowal ubierze się w mundur, to świetnie potrafi udąć referenta kulturalnego, inżyniera i kapitana z ukończoną akademią, przed którym naościęż otwierają się drzwi salonów i gną się w niskich ukłonach postacie burżujów.

Dać mu . . . bo potrzebuje!

Gmina Dąbrowa (obecnie Doubrawa) ubiega się od dłuższego czasu o przydział obszarów dworskich z parcelacji. Temu sprzeciwiają się przyjaciele p. zarządcy dworu. Naturalnie, jak wszędzie przy takiej okazji, musi też być przy parcelacji w Doubrawie czeska „Matice osvety lidove“.

Organizacja ta, założona w celach popierania szkolnictwa, niezwykle troskliwie zajmuje się polityką. Przed kilku miesiącami podaliśmy do publicznej wiadomości uchwały zjazdu „M. O. L.“ w Cieszynie, wykazujące tendencje nawskroś polityczne. Obecnie „Matice“ zajmuje się znów parcelacją w Doubrawie. Mieszaninę organizacji szkolnej do tych spraw wywołuje uzasadnione rozgoryczenie u czeskich członków, którzy widzą w tem objaw, cuchnący skandalem.

Wyraz tego daje „Duch Času“ w kilku artykułach. W nrze 215 tego pisma czytamy:

„Patriotyczna organizacja Matice osvety lidove w Cieszyńskim interweniowała u prezydenta Państwowego urzędu gruntowego w Pradze i żądała, aby pono w interesie narodowym i państwowym pozostałość gospodarczą przyznano p. F. Kubikowi, dotychczasowemu zarządcy dworu i przewodniczącemu grupy M. O. L. w Doubrawie.“

Taka to jest „troska“ o interes narodowy, jaki ci patrioci, którzy „kszeftowali“ czeskością w okresie plebiscytu, chcą piastować na Śląsku Cieszyńskim?“

„Gdyby miało dojść do przydziału dąbrowskiego lasu zarządcy Fr. Kubikowi, byłby to publiczny skandal, jaskrawo oświeclający stosunki, panujące w Republice Czeskosłowackiej w okresie rozdzielania dworów pańskich.“

Pan zarządca, „preśeda spolku“ potrzebuje — więc mu dać, to zadanie działaczy „Matice osvety lidove“ na Śląsku. Działalność „oświatowa“ w pełnym toku!

„Kulturskandal“.

Staraniem ludności polskiej na niem. Śląsku Górnym uruchomione zostały dwie prywatne szkoły polskie: jedna w Płotowie, druga w Osławie-Dąbrowie, powiatu bytomskiego. Założenie tych szkół, utrzymywanych przez ludność polską, wywołało wśród tamtejszych Niemców gwałtowne ataki i protesty. Celem akcji, podjętej zarówno przez prasę, jak przez niemieckie organizacje społeczne, jest wywarcie nacisku na władze, by szykanami zmuszono rodziców-Polaków do zaniechania posyłania dzieci do szkół polskich.

Czy to nie najgorszego rodzaju „kulturskandal“?

Ruch prohibicyjny w Polsce.

W całym szeregu miejscowości w Polsce odbyły się plebiscyty przeciwalkoholowe.

Dnia 16 czerwca br. miało miejsce głosowanie w gminie Glinik Marjampolski, w pow. gorlickim. Większością 56 głosów na 334 głosujących przeszła uchwała za zakazem sprzedaży alkoholu.

Dla charakterystyki stosunków dodać trzeba, że powiat gorlicki, wedle statystyki, przepija rocznie około 1 miliona złotych i że gmina Glinik Marjampolski jest pierwszą na terenie powiatu, która wprowadza u siebie zakaz sprzedaży trunków.

Bardzo interesujący był plebiscyt w Choczni (pow. wadowicki). Zarządziła rada gminna ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Polski i postanowiła odbyć w dniu 3 maja plebiscyt. Wynik głosowania był następujący: Uprawnionych do głosowania było 1766 osób. W głosowaniu wzięło udział 812 osób. Z tych przeciw zakazowi oddało głosy tylko 12 osób. I ta więc gmina od 1 stycznia 1930 r. należeć będzie do tak zwanych „suchych gmin“.

Najpoważniejszy charakter posiada ruch przeciwalkoholowy na Podhalu.

Tak np. w jednej z tamtejszych gmin, uprawnionych do głosowania było tylko 1.115 głosów, głosowało 824, i wszystkie głosy padły za zakazem. Za utrzymaniem karczm nie oświadczył się literalnie ani jeden głos.

Podkreślić nadto trzeba, że na Podhalu rea-

lizuje się bardzo silnie ideę tworzenia bezalkoholowych domów ludowych, które zastąpią dotychczasowe karczmy i gospody.

Dla przeprowadzenia plebiscytu przygotowuje się obecnie gmina Senkowa w powiecie gorlickim.

Czy i w naszych gminach śląskich nie byłoby dobrze pomyśleć o czemś podobnym?

Gazy pomocnikiem policji.

Wynalazczość przyszła z pomocą policji. Jednym z pomocników policjanta stał się pocisk gazowy. O pociskach tych znajdujemy w piśmie „Wynalazki i odkrycia“ następujące dane:

Pociski rewolwerowe i karabinowe „Blind X“ (amerykańskie) dają gaz, powodujący natychmiastowe ośłupienie i silny ból głowy. Naturalnie, człowiek „ślepie“ na pewien czas, wystarczający do odwiezienia go do komisariatu, względnie do więzienia. Kilka strzałów z rewolweru tymi nabojami wystarczy dla unieszkodliwienia grupy z pięciu ludzi w odległości 15 m od strzelającego. Ważną cechą tych naboji jest to, że nie wymagają one ścisłego celowania; jedna kula posiada pole działania 3 m w odległości 15 m od strzelca.

Z naboji rewolwerowych „Blind X“ można korzystać w razie aresztowania zbrodniarza, warjata, pijanego, zlikwidowania bójk i t p.

Naboje karabinowe „Blind X“ są używane podczas zbrojnych wystąpień tłumu, powstań, dla obrony więzień, banków itp. Działają one na odległość 100 m, przyczem działanie to się potęguje, jeżeli wiatr wieje w kierunku strzału.

Dla samoobrony policjant posiada przyrząd w rodzaju latarki kieszonkowej, w którym to przyrządzie znajduje się gaz „Blind X“. Naciśnięcie palca na guzik przyrządu wywołuje wytrysk gazu i natychmiastowe unieszkodliwienie opryska.

Korespondencje.

Frysztat. (Odwołanie, które nic nie znaczy.) Podczas ostatnich wyborów do Rady fabrycznej we Frysztacie został wydany przez partię komunistyczną ulotnik, którym uczuł się obrażony p. Raška, jako były przewodniczący Rady fabrycznej, pomimo, że nie było tam jego nazwisko wymienione. Pan Raška, chcąc się zrehabilitować, zaskarżył drukarnię, względnie ustanowionego przed władzami jako zarządcę tow. Brzezine. Zaskarżył tow. Brzezine, który nic innego nie zawinił, tylko, że wykonuje swój zawód w drukarni, tak jak go wykonuje pan Raška w fabryce. Dlatego także dzisiaj przychodzą różni ludzie i powiadają sobie: przecież ten Brzezina nic nie wie, a p. Raške też nic nie zarzucał, więc cóż może on odwoływać. I słusznie zauważają niektórzy, że jest to odwołanie, którego niema. Ponieważ p. Raška, jeżeli chciał mieć odwołanie, powinien był zaskarżyć tego, który ulotnik ten wydał, a nie drukarnię, wzgl. tow. Brzezine. Zarazem musimy stwierdzić, że p. Raška miał sposobność zaskarżyć autora ulotnika, ponieważ jego zastępcy oświadczone, że ewentualnie drukarnia wyda autora ulotnika, jeżeli p. Raška wycofie skargę przeciwko drukarni. Lecz to się nie stało, niewiadomo także dlaczego p. Raška nie chciał stanąć u sądu twarzą w twarz z autorem tego zarzutu. Pan Raška przez odwołanie tow. Brzeziny niczego nie osiągnął, bo poczyniony zarzut przez komunistów nie został w odpowiedni sposób sprostowany, ani też nie osiągnął tej satysfakcji, jaką chciał osiągnąć.

Raj. (Krwawy napad.) W sobotę wieczorem wracał do domu tow. Antoni Małdecki. Koło gorzelni napadło go dwóch młokosów i poraniło nożami po twarzy. Sprawcami zajęła się żandarmerja i za lekkomyślny ten gwałt na drodze srodze odpokutują, gdy staną przed sądem przysięgłych.

Karwina. (Pożary.) W nocy na niedzielę, krótko przed 2 godziną, wybuchł pożar w su-

Tow. Szurman Paweł.

Wójt gminy w Lyżbicach tow. Szurman Paweł zmarł po krótkiej chorobie dnia 17 bm. Urodzony w roku 1868 w Lyżbicach, znajduje się zaraz około 1890 r. w początkach socjalistycznego ruchu robotniczego w Trzyńcu, w którym brał żywy udział. Między innymi był także założycielem organizacji zawodowej odlewaczy w roku 1907. Długie lata piastował różne funkcje w zarządach instytucji robotniczych. Był delegatem Kasy brackiej, poczem w latach powojennych objął funkcję kontrolora w szpitalu w Trzyńcu. Kapitalizm nie mógł mu tego zapomnieć i zrewanżował się mu w ten sposób, że po likwidacji tejże funkcji nie przyjął go z powrotem do pracy.

W roku 1923 wybrany za członka zastępstwa gminnego w Lyżbicach z listy PSPR., został wybrany wójtem, którą to godność piastował i z drugich wyborów gminnych aż do zgonu.

Z tow. Szurmanem schodzi do grobu jeden z najlepszych pracowników w początkach ruchu socjalistycznego. Cześć Jego pracy oraz Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we czwartek o 3.30 popoł. z domu żałoby w Lyżbicach. Prosimy wszystkich towarzyszy o liczne wzięcie udziału w pogrzebie.

odznaczyła się nowa motorowa sikawka straży pożarnej we Frysztacie. Prędkie jej przybycie na miejsce pożaru oraz możliwość natychmiastowego rzucania mas wody, zdołały szalejącemu żywiołowi odciąć drogę do budynku samej piły. — Tego samego dnia o godz. 10 rano powstał pożar w budynku obok restauracji p. Doleżala. Pożar wnet umiejscowiono; spłonął jedynie dach.

— (Samobójstwo chorego górnik z nędzy.) 26-letni pensjonowany górnik z szybu „Barbary” Józef Kielkowski chorował na nieuleczalną gruźlicę płuc. Pobierał 130 Kcz prowizji miesięcznie. Był ubogi i żył razem z matką. We wtorek znaleziono go w lesie (Nowy Jork) zastrzelonego. W nocy przed śmiercią przyszedł on do domu w stanie rozpaczy, pozostawił w domu resztę pieniędzy, zegarek i wyszedł. Rano znaleziono jego zwłoki a obok nich rewolwer. Taki to los chorego proletariusza!

Olbrachcice. (Polskość komunistów.) Praca komunistów w naszej wiosce wydaje owoce. Przewodniczący partii komunistycznej Delong Karol razem z posłem Śliwką kilka razy głosili u nas na zgromadzeniach, że dobry polski działacz komunistyczny głosi, że dziecko czeskie należy do czeskiej szkoły, polskie — do polskiej szkoły. Okazało się to obecnie. Ludzi śmiać na zgromadzeniach byle kto potrafi, ale gdy przyszły zapisy szkolne, to Delong, jako dobry polski komunist, dał zapisać dziecko do szkoły czeskiej. Jeszcze w dodatku powiada, że p. Rojkowi, kierownikowi szkoły polskiej zrobił niespodziankę. Wódz komunistów polskich u nas dał piękny przykład!

— (Dwa pogrzeby.) Dnia 9 września wybrał się Józef Ferdecki, lat 25, do pracy. Pracował przy monterach na szybie w Pietwałdzie. W krytycznym dniu został on ugodzony sztabą żelazną w głowę i spadł z rusztowania z wysokości 8 m. Zmarł w drodze do domu. Dnia 10 września pensjonowany górnik Tyrlik Leopold w stanie rozpaczy wziął powróż z domu i powiesił się w lesie. Na pożegnanie powiedział, że idzie na grzyby do lasu. W jednym więc tygodniu mieliśmy w naszej wiosce aż dwa pogrzeby.

— (Z posiedzenia zastępstwa gminnego w dniu 8 września.) Burmistrz zagał posiedzenie gminne o godzinie 17. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany. Uchwalono jednogłośnie definitywną paralelkę do klasy I szkoły polskiej. Można zażądać rozszerzenia szkoły polskiej na czteroklasową. Po-datek z mięsa, gier i zabaw, co władza zatwierdziła aż do roku 1931, przyjęto do wiadomości. Licencję buhaji przyjęto do wiadomości. Ponieważ według ilości krów gmina musi mieć 3 buhaji, a posiada tylko 2, uchwalono, ażeby p. Krzyszek z p. Trefnym wyjechali na Morawę i zakupili buhaja; nadwyżkę ceny za 1 kg żywej wagi dopłaci gmina. Opłata

od jednej krowy na rok następny wynosić będzie 25 Kcz. Prawo swojszczyzny nadano Karolowi Bubikowi i Rozbrojowi Janowi. Wsparcia miesięczne po 20 Kcz przyznano Delongowi Wacławowi z Olbrachcic i Feberowej Magdalenie, zamieszkałej w Suchej Dolnej. Do walnych zgromadzeń do szpitala w Zagrzebiu na przeciąg trzech lat wybrano p. Michnika Henryka i jako zastępcę tow. Febra Henryka. Do miejscowej komisji w celu zestawienia sędziów przysięgłych do sądów w Mor. Ostrawie wybrano Zahraja Emila, Kalisza Franciszka, Michnika Henryka i Delonga Karola. Uchwalono, ażeby gmina zażądała przy parcelacji obszarów dra Larischa pola na cmentarz komunalny i na cmentarz padlin. Ponadto gmina zażąda całej „Bartoszkówki” wraz z zabudowaniami, ewentualnie pola na „Pasiekach”, lasów i łomu „Matuszkowiec”. Do komisji poradczej ku parcelacji wybrano naczelnika gminy.

Cieszyn Czeski. Dnia 5 września 1929 odbyło się w gmachu szkoły wydziałowej w Cieszynie Czeskim zwyczajne walne zebranie Związku akademików-Polaków na Śląsku w Czechosłowacji „Jedność”. Tematem obrad było sprawozdanie z działalności całorocznej Związku, oraz wybór nowego zarządu. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że organizacja akademików polskich w Czechosłowacji „Jedność” stoi na stałych fundamentach. Stan liczebny członków wynosi 120. Dzięki racjonalnemu podziałowi pracy między sekcję dramatyczną i chórową Związek pracuje intensywnie w różnych kierunkach. Sekcja chórowa liczy już 22 członków i jest bardzo ruchliwa, o czym świadcza liczne występy publiczne, cieszące się pełnym uznaniem publiczności. Ani krok w tyle w swej pracy nie pozostaje sekcja dramatyczna, której członkowie bardzo regularnie uczęszczają na próby, odbywające się 2 razy w tygodniu. Sekcja brała udział w czasie świąt Wielkanocnych na wieczorku Młodzieży Ewangelickiej w Trzyńcu, gdzie wystąpiła ze sztuką „Kale-sze”, obecnie zaś ćwiczy „Zaczarowane koło”. Z innych kierunków żywotności Związku należy wspomnieć zorganizowaną wycieczkę na PWK. do Poznania i nad morze polskie. Kierownikiem wycieczki był kol. Zielina J. Wycieczka udała się pod każdym względem, bowiem uczestnicy mieli sposobność oglądać do-robek kulturalny i przemysłowy dziesięcioletniej odrodzonej Polski. Z drugiej zaś strony członkowie chóru swymi występami okolicz-nościami dali znać, że i na Śląsku czeskim są akademicy Polacy. Dowodem zaś tego za-interesowania się naszą wycieczką były np. wywiady przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy. Wycieczka, w której wzięło udział 55 osób, trwała 8 dni. Do skutku zaś przyszła dzięki wydatnej pomocy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który pokrył kosztą kolei i postarał się o bezpłatne i wygodne noclegi. Prócz tego na cele wycieczki gmina Trzyńciec ofiarowała 100 Kcz. Po wygłoszeniu sprawo-zdań przemówił kurator Związku p. dyr. Feliks, stwierdzając z przyjemnością owocną pracę Związku, a z wyrazami radości podkreślił zna-czenie zwiedzenia PWK. dla nas Polaków w Czechosłowacji. Wybrano nowy wydział w następującym składzie: prezes Zielina Jan, stud. med., wiceprezes: Rusz Paweł, stud. med., sekretarz: Czyż Daniel, stud. dem., skarbnik: Kubok Jan, std. dem., kierownik sekcji chórowej: Kohut Bronisław, stud. polit. kierownik sekcji dramatycznej: Ofiok Andrzej, stud. akad. górn., referent prasowy: Wilczyński Henryk, stud. fil. Kilka jeszcze dni a znów wszyscy akademicy rozjeżdżają się do swoich miast uniwersyteckich, aby poświęcić się nauce. Po kilku jednak miesiącach znów wrócą, aby od-dać się pracy społecznej przez urządzenie przedstawień amatorskich, balu itp. Dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą do naszego spo-leczeństwa o jeszcze większe zainteresowanie się nami i popieranie naszej idei w jakikol-wiek sposób.

Akademicy.

Z życia partji.

Cieszyn Czeski. W ub. tygodniu odbyło się tu zebranie członków i sympatyków Komitetu miejscowego PSPR., aby naradzić się nad sposobami wzmożenia działalności organizacyjnej w Cieszynie Czeskim. W tym celu uzupełniono

zarząd Komitetu miejscowego i postanowiono zwołać zgromadzenie. Do partji przystąpiło kilku nowych członków.

Morawska Ostrawa. W sobotę, 21 września o godz. 4 popoł. odbędzie się w Domu Polskim POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO, na które powinni przybyć wszyscy członkowie Komitetu okręgowego, oraz zastępcy Komite-tów miejscowych w Mor. Ostrawie, w Przy-wozie, Śląskiej Ostrawie i Mar. Górach.

Marjańskie Góry. W niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się ZGROMADZENIE PARTYJNE w gospodzie p. Laskoska.

Przegląd gospodarczy.

Nowe okręty handlowe w Polsce. Polska handlowa marynarka państwowa będzie w r. b. powiększona o dwa statki, a mianowicie: jeden o pojemności 1.200 ton, a drugi o pojem-ności 1.700 ton. Statki te zostaną zakupione z funduszy, przeznaczonych na ten cel przez śląski urząd wojewódzki.

Zaprowadzenie legitymacji w ubezpieczeniu społecznem. Centrala ubezpieczenia społeczne-go w Pradze przygotowuje wydanie legityma-cji dla członków ubezpieczonych w tymże za-kładzie. Legitymacje te będą wydawane przez Powiatowe zakłady ubezpieczeń (kasy cho-rych) pod ścisłą kontrolą pracodawców. Za-rządzenie takie należy tylko powitać. Każdego ubezpieczonego będzie to interesować, ażeby mieć przegląd zapłaconych wkładek, gdyż ilość zapłaconych wkładek jest podstawą do wy-miaru renty w razie niezdolności do pracy. Przez zaprowadzenie legitymacji członkow-skich zostanie także uproszczona administracja Powiatowych zakładów ubezpieczenia i zapo-biegnie się przeciw zmianom, których przy-tak wielkiej ilości podobnych nazwisk bez le-gitymacji trudno było się ustrzedz.

Zimowe szkody w sadach. Szacunek szkód, wyrządzonych przez tegoroczne mrozy w drze-wach owocowych i winnicach w Czechosło-wacji, ma się już ku końcowi. Przypuszczalnie wyniesie on 600 milionów Kcz.

Wybory do Kas chorych? Jak donoszą z Pragi, mają się one odbyć w grudniu, a naj-później w styczniu następnego roku.

Na wystawę krajową w Poznaniu wydał dotąd konsulat polski w Morawskiej Ostrawie 3.076 wiz dla obywateli czeskosłowackich.

Towarzystwo górniczo-hutnicze zamierza w Trzyńcu przybudować jedną baterię koksową oraz znacznie rozszerzyć fabrykę amoniaku i benzolu. Bateria pieców koksowych zostanie wyposażona w 28 pieców regeneratorskich z 75 metrów wysokim kominem.

Komunikaty.

Posiedzenie Rady Naczelnej „Sily” odbędzie się w sobotę 21 września o godz. 5 popołudniu w salce „Sily” w Domu Rob. w Orłowej.

Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego” złożyło koło „Sily” w Błędowicach Dolnych 52'50 Kcz, co z podziękowaniem stwierdzamy. **Jabłonków.** Sekcja dramatyczna Związku akademików-Polaków „Jedność” odegra dnia 22 września w Czytelnii Ludowej baśń dram. w pięciu aktach Lucjana Rydla: „Zaczarowane koło”. Początek o godz. 7 wieczorem.

Raj. Ochotnicza Straż Ogniowa w Raju urzęduje w niedzielę, dnia 22 września b. r. o godzinie 1 popołudniu końcowe ćwiczenia. Z tej okazji odbędzie się po ćwiczeniach gu-laszowa partja, wieczorem zabawa taneczna u Szczyrby.

Trzyńciec. Wpisy do polskiej trzyklasowej uzupełniającej szkoły przemysłowej w Trzyńcu odbędą się w piątek 27 i w poniedziałek, 30 września od 2—5 popoł. w polskiej szkole ludowej.

Cieszyn Czeski. Macierz Szkolna w Czechosłowacji ma do sprzedania w Czeskim Cieszynie realność, składającą się z domu murowanego, nowego, wolnego od podatku na przeciąg 25 lat, z wolnem mieszkaniem i parceli budo-wlanej. Realność ta położona jest w centrum miasta, tuż obok polskiej szkoły wydziałowej. Wiadomości co do kupna realności zaciągnąć można w biurze Macierzy Szkolnej w Cieszynie Czeskim między godziną 8—12 i 2—5.

Rozmaitości.

Śmierć robotnika przy pracy w Pudłowie. 23-letni robotnik A. Wałowcy, zatrudniony przy montowaniu kolei, zmarł przy pracy. Pracował on sam jeden, a palacz przywozkiego pociągu widział, jak spadł na ziemię. Na głowie trupa znaleziono głęboką ranę, niestwierdzonego do tychczas pochodzenia, która spowodowała jego śmierć.

W fabryce towarów glinowych w Gruszwie stało się okropne nieszczęście. Robotnikowi Ant. Wojtkowi z Hulczyna porwał rękę zębaty walec, służący do mieszania gliny, miażdżąc i wyrwijając mu ją aż do samego ramienia i piersi. Ciężko rannego oddano do szpitala w Morawskiej Ostrawie, lecz pomimo natychmiastowej operacji istnieją obawy, że nastąpią w jego stanie groźne komplikacje.

Kasjarze pracują. W nocy na sobotę włamali się jacyś sprawcy do kasy Towarzystwa „Union“ w Mar. Górach i skradli 36.680 Kcz gotówki, przeznaczonej na wypłatę personalu.

Pożar „Samolotu“. Fabryka lotnicza „Samolot“ w Poznaniu padła pastwą pożaru. Pożar zniszczył zupełnie fabrykę i materiał oraz 27 gotowych samolotów. Szkoda wynosi 10 milionów złotych.

Katastrofa kopalniana w Serbii. Na kopalni Rtaj w Zajecarze nastąpił wybuch gazów. 10 górników zginęło a 9 zostało ciężko rannych. Kopalnia jest własnością Niemców.

W jednym dniu, w sobotę wydarzyły się w Stanach Zjednoczonych 4 katastrofy lotnicze, przy których zginęło 14 ludzi z pośród sfer lotniczych.

Omal nie straszna katastrofa na kopalni. Na szybie Charles w Klein Rosselu w Lotaryngii zapaliły się buchające gazy. W szybie znajdowało się 400 górników, którzy zdołali się uratować. Niestety 4 górników wydobyto jako zwęglone trupy a dalszych 4 ciężko rannych.

Pomiędzy niebem i ziemią. Na szybie w Mysłowicach zawalił się 85 m wysoki komina, na którym było umieszczone rusztowanie celem naprawy komina. Jeden robotnik spadł i zabił się na miejscu, trzech inni zawisli na drutach 70 m wysoko. Jednak oddziałom ratunkowym udało się ich zdjąć, ale był najwyższy czas, gdyż już stracili przytomność. Oddano ich do szpitala.

Usiłowane samobójstwo. 28-letni bezrobotny monter Fris z Michałkowic dotknął się przewodów elektrycznych o napięciu 15.000 volt w zamiarze samobójczym. Został jednak odrzucony i ciężko poparzony na obu rękach i na twarzy. Podczas tego czynu podobno był podchmielony.

Lista strat z manewrów. Jak donosi „Tagesbote“, przy tegorocznych manewrach końcowych na Morawach z dywizji berneńskiej i ołomuńskiej zginęło od uderu słonecznego 18 żołnierzy.

Uwodziciel trzech kobiet. Przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie stał oskarżony uniwersalny oszust, łotr i uwodziciel kobiet, 27-letni Fr. Sowa z Dolnych Toszonowic. Akt oskarżenia zarzucał mu oszustwo i wyłudzenie dziesiątek tysięcy Kcz pod pozorem wyłudzenia się oraz zbrodnię podpalenia. Opuściwszy swą żonę, ożenił się z wdową Cimałową w Sušej Średniej, wyłudził od niej kilkanaście tysięcy Kcz, co stanowiło cały jej majątek, a następnie poszedł do chałupnicy Żydkowej w Toszonowicach Górnych. Od tej wyłudził domek, który ubezpieczył na wysoką sumę, a następnie go wypalił. Był także agentem towarzystwa „Svepomoc“ w Łazach, gdzie wyłudził znaczne kwoty od łatwowiernych. Oprócz tego popełnił jeszcze cały szereg innych oszustw. Sowa został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Lekarz dostał pomieszczenia zmysłów podczas operacji. Jeden z najsławniejszych operatorów kliniki w Koszycach, dokonywując niebezpiecznej operacji na jednym z pacjentów, dostał ataku szału. Na stole operacyjnym leżał mężczyzna, któremu miano wyciąć ślepą kieszkę. Lekarz operujący otworzył pacjentowi po zachloroformowaniu jamę brzuszną i kilkoma cięciami, zanim asystujący lekarze mogli się zorientować, wyciął mu całe jelita. Asystenci struchleli, opanowawszy wzruszenie, rzucili się na szalonego szefa i uprowadzili go gwałtem ze sali operacyjnej. W sieni słaby z po-

czątku atak objawił się w najwyższym stopniu. Pozostali lekarze uczynili natychmiast zabieg u operowanego pacjenta, starając się rozpaczliwie naprawić zło, popełnione przez ich szefa. Niestety, pacjent ów po kilku godzinach skonał. Słynny operator został odwieziony do zakładu dla umysłowo chorych.

Wymordował rodzinę. W Schönwaldzie obok Ołomuńca był legionarz Hecel zadusił swych troje dzieci, następnie zapalił domek, w którym wraz z żoną zginął. Ogień ugaszono, a pięć zwłok wydobyto z domku. Hecel wraz z żoną udusił się w dymie.

Dzieci spaliły stodołę wartości 70.000 Kcz. W Irnie przy Pradze złożyli ogień dwaj pięcioletni sześciolatek chłopcy. Iskra wpadła do stodoły obszarnika Straky, która w kilku minutach stanęła w płomieniach. Zbiory zboża wartości 70.000 Kcz spłonęły doszczętnie.

Nieostrożność z ogniem. W Spiskiej Białej z powodu nieostrożności pewnego gospodarza powstał pożar. Spłonęło 17 budynków mieszkalnych i szereg budynków gospodarczych.

Stada wilków pojawiły się w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie. Zgłodniałe wilki napadają na konie, bydło, a nawet na ludzi. Jest to coś niezwykłego w porze letniej.

Rola „Zeppelinów“ w przyszłości. Komentując „Zeppelina“ dr. Eckner podczas swojego pobytu w Ameryce konferował z przedstawicielami nowojorskich sfer bankowych w sprawie utworzenia napowietrznych dróg transoceanicznych dokoła świata. Przewidywane jest utworzenie komunikacji nad Atlantykiem przy pomocy dwóch sterowców typu „Zeppelin“, finansowanej przez towarzystwo niemieckie, oraz utworzenie komunikacji nad Pacyfikiem przy pomocy dwóch sterowców, zorganizowanej przez towarzystwo amerykańskie.

„Nowoczesne“ tortury. Sądowe władze chińskie od niepamiętnych czasów używały rozmaitych tortur do wydobywania zeznań od opornych więźniów, ale dopiero w najnowszych czasach starożytne formy tortur zastąpiono w Chinach zupełnie nowoczesnymi, a mianowicie elektrycznością. Badanego kładą na bambusowej pryczy z rękami skrzyżowanymi na piersiach, a cały korpus mocno do pryczy rzemieniami przywiązany. Kończyny jego rak łączy się z maszyną elektryczną i zawodowy elektrotechnik zaczyna puszczać na ciało badanego coraz silniejszy prąd elektryczny. Podobno męki są takie straszne, że najbardziej zatwardziały zbrodniarz nie może tego znieść i bardzo przedko śpiewa wszystko, co tylko wie, względnie potwierdza wszystko, co władze od niego chcą wydobyć.

Krowa przywiązana do pociągu. Morawskie czasopisma donoszą o komicznej historii. Na dworzec krasenski we Wał. Międzyrzeczu przybył dobroduszy wieśniak z krową. Kiedy mu trzeba było na chwilę odejść, przywiązał krowę do pociągu ciężarowego i odszedł. W międzyczasie pociąg ruszył i ciągnął za sobą opierającą się krowę. Na szczęście jednak zobaczono biedną krowę, pociąg wstrzymano, a krowę uwolniono z niebezpiecznej sytuacji. Cała ta przygoda wywołała wesołość a dla „pomysłowego“ chłopca niezbyt szczęśliwe następstwa.

Na tle majątkowem. W Urcewie wydarzyła się tragedia rodzinna w czasie kłótni na tle majątkowem. Syn gospodarza Chlebowskiego strzelił do swego ojca 56-letniego Franciszka. Następnie strzelił do swej macochy, raniąc ją ciężko i wreszcie pozbawił się życia.

Budujemy drogi. Czasopismo „Nar. Prace“ podaje ot taką tragifarsę: „Zakłady Skody zaoferowały rządowi, że mu na kredyt wybudują drogi. Drogię Praga-Terezyn buduje firma „Konstruktiva“; sprowadziła ona trzy bagry na zoranie starej drogi i 6 wielkich walców. Droga jest rozszarpana i — koniec. Czechosłowaccy

inżynierowie to studjowali, ale niedostudjowali, albowiem „Konstruktiva“ musiała sprowadzić inżynierów z Niemiec. Jeden z czeskich kolegów im powiedział: „Dzięki bogu, że przyszedłście; my nie wiemy co dalej!“ Ale to nie wystarczyło. Niemieccy inżynierowie nie mogli się porozumieć z kierownikami robót i znów powołano kierowników z Niemiec. Ci znów nie mogli się porozumieć z robotnikami. A następstwa? W sobotę inżynier niemiecki nakazywał coś robotnikowi, który go nie rozumiał, więc robotę wykonał odwrotnie i Niemiec go uderzył. Z tego powstała sprzeczka, przy której niemiecki inżynier zelżył czeskiego robotnika „czeskie psie“. Zelżony robotnik porwał łopatę i rozbił inżynierowi głowę. W Czechosłowacji budują drogi...

Spadła z rusztowania. U budowniczego Macha zatrudniona 15-letnia B. Holkowa w Pietwaldzie spadła z rusztowania i doznała złamania kości w prawej miednicy.

Znowu nieszczęście budowlane w Cieszynie Czeskim. W sobotę popoł. oderwał się balkon na budowie Eliasa, prowadzonej przez firmę Fulda, przyczem dwaj ślusarze, zajęci montowaniem barjery spadli z wysokości I piętra do jamy wapiennej, odnosząc poważniejsze zranienia ciała.

Pod kołami lokomotywy. Na dworcu towarowym w Cieszynie Czeskim uległ w ubiegłą sobotę nieszczęśliwemu wypadkowi młody przesuwacz kolejowy J. Blahut, który w czasie służby nocnej wpadł pod koła przejeżdżającego parowozu, przyczem odcieło mu obie nogi powyżej kolan. W dwie godziny po wypadku nieszczęśliwy skonał wskutek upływu krwi.

Ciekawe włamanie do sądu powiatowego we Frysztacie. W niedzielę w powiatowym sądzie w Frysztacie doszło do włamania. Włamywacze weszli do lokalu, gdzie znajdują się ułożone akty śledcze o rozprawach karnych, zabierając niektóre z nich. Przypuszczają, że włamania dokonały osobniki, przeciw którym są dochodzenia karne, aby je w ten sposób uniemożliwić.

Zaginionego żołnierza odszukali na Mirowie. Piotr Sedlař od Nowego Jiczyna pisywał swej żonie podczas wojny aż do roku 1917 z frontu włoskiego. Od tego czasu wszelki śluch o nim zaginął. Marne były starania jego żony u różnych urzędów, aby go odszukać. Mijał rok za rokiem a mąż z wojny nie wracał. Po przewrocie rząd wyznaczył jej rentę, jako wdowie po żołnierzu. W roku 1924 urzędy przypominały sobie, że wdowa musi przedłożyć świadectwo zgonu swego męża, jako żołnierza. Więc przed trzema laty zażądano u sądu ogłoszenia go za zaginionego. Dalsze badania w jego gminie udowodniły, że Sedlař wrócił z wojny i odsiaduje dożywotnie więzienie na Mirowie za zabójstwo. Nieszczęśliwa żona była jak piorunem rażona, gdyż swego męża знаła jako porządnego człowieka. Dopiero ta wojna, gdzie pod karą śmierci rozkazują zabijać — zamieniła go w mordercę. Do tego oskarżono ją o bezpodstawne pobieranie pensji wdowiej po żołnierzu, lecz sąd ją oswobodził. Dodatkowo skonstatowano, że Piotr Sedlař zmarł w roku 1928 w kryminale na Mirowie.

Dziecko pod kołami samochodu. W Karwinie przejechał samochód ciężarowy 8-letnią Melanę Szewieczkówną. Ciężko ranną odłano do szpitala. Samochód jest własnością Justica z Orłowej, kierowany przez Fr. Ondrusza z Łazów. Twierdzą, że dziewczę samo wpadło pod samochód.

Za szampan, czy za wódkę. We Frysztacie aresztowano 40-letnią włóczęginię, która pamięta lepsze czasy. Aresztowano ją nie za żebranie, lecz za to, że za wódkę stręczyła się do prostytutki. Jedne to czynią za szampan i za wozienie się samochodem, inne za wódkę — a jednak jest to jedno i to same zło ustroju kapitalistycznego, tylko inaczej udekorowane.

**Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.**

Z dniem 1 października 1929

zostanie biuro sekretariatu P. S. P. R. i Redakcja i administracja „Robotnika Śląskiego” przeniesiona z Cz. Cieszyńska do Karwinej. (Dom p. Kadletza obok hotelu Ungra).

Wesoły kącik.

NIEZRĘCZNA ODPOWIEDŹ.

Pacjent budzi się w szpitalu po narkozie i spogląda napół przytomnie naokoło siebie. Wdzi, że znajduje się w jakimś pokoju i że leży w białym łóżku. Przed nim stoi siostra miłośdzia.

— Gdzie jestem? — pyta.

— W klinice. W łóżku... przy siostrze Klementynie.

TLUSTA GĘŚ.

Chłop przychodzi do swego adwokata w mieście i żąda zastępstwa w sądzie innego miasta.

No iakoś się robi. Ja tam mam tęgę kolegę, mądrego adwokata, do którego dam panu list polecający a zapewniam pana solennie, że pan ten proces wygra.

Chłop w drodze otworzył ów list polecający i czyta:

Kochany Kolego! Posyłam ci tłustą gęś! Skubaj!

Chłop po przeczytaniu tych słów się więcej nie procesował a adwokatów nie znoś, jak ogień wody.

ZMIANA POGLĄDÓW.

— Niech sobie pan wyobrazi! Ten elegancki młody człowiek, który mieszka u Motyków, żeni się z ich brzydką jak noc córką.

— Ale gdzie tam! Już zwał dawno.

— A to łajdak! Zostawił na lodzie biedną dziewczynę!

PRZY EGZAMINIE.

— A teraz pan kandydat powie mi, w jakim związku najprędzej rozpoczyna się złoto?

— W związku małżeńskim, panie profesorze...

KONKURS.

Towarzystwo „Dom Robotniczy” we Fryszacie przyjmie do swego nowowytbudowanego „Domu Robotniczego” we Fryszacie

kelnera na rachunek.

Posiadający kaucję i zdolności, potrzebne do prowadzenia takiego interesu, niechaj się zgłoszą pod adresem Towarzystwa „Domu Robotniczego” we Fryszacie.

ŻYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji zaślubin naszego członka tow. Józefa Gwoźdźka z jego wybraną tow. Antoniną Bilanówną, składamy tą drogą serdeczne życzenia pomyślności na nowej drodze życia. Członkowie koła „Siły” w Będowicach Doln.

Z okazji zaślubin naszego tow. Froncka Pawła z jego wybranką serca p. Marią Struściówną składamy tą drogą młodej parze serdeczne życzenia i gratulacje.

„Siła” Gruszków.

Nowe wynalazki.

Leniuch uważa swoje zajęcie za najbardziej trudne i rzeczywiście ono dla niego jest najtrudniejsze.

Kobieta dopiero w rocznicę swego srebrnego wesela przyznaje, że nie jest tak młoda, jak była.

Jeżeli Henry Ford jest takim miłośnikiem starożytności, to dlaczego nie przyjmie on do pracy wszystkich starych robotników?

Kobieta posiadająca naszyjnik diamentowy nie obawia się zaziębienia gardła nawet podczas największych mrozów.

Jeżeli pożyczysz sąsiadowi nasienia trawy, to spodziewaj się napewno, że za jakiś czas przyjdzie jeszcze raz do ciebie i zechce pożyczć maszynki do jej ścinania.

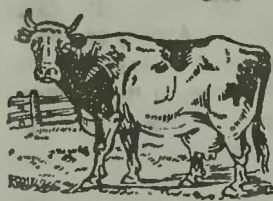
PODZIĘKOWANIE.

Niżej podpisana składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim wspaniałomyślnym ofiarodawcom stalowni I w Trzyńcu, którzy złożyli drogą składki na wieniec mego zmarłego męża Klody Pawła kwotę 711 Kcz.

Ewa Kłodowa.

DOBRE KROWY MLECZNE

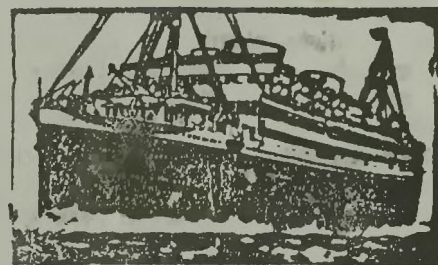
JAKOTEŻ NA OCIELENIE MA KAŻDEGO CZASU NA SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ



LEOPOLD MATZNER,

dostawca bydła w Trzyńcu obok Cieszyńska (naprzeciw przystanku).

ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela

ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrym oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

założony w roku 1894.

we własnym domu.

UL. GARNCARSKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE

W CZESKIM CIESZYNIE

I W GÓRNEJ SUCHEJ

UL. OSTRAWSKA (młyn Głajcara)

(n. p. Guziura przy kościele)

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

5%

(od sum większych i na dłuższy czas złożonych, płaci wyższy procent według umowy)

Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego. Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

KANTOR WYMIANY

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

„GEC” PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych urządzonych według najnowszych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.



CZCIGODNE

GOSPOSIE

ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKALACH SPRZEDAŻY TOWARÓW ZE ZNACZKĄ

„GEC”

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

== Kapitały większe ==

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40.000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniem.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat. Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rosp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

CZESKI CIESZYN, ul. Władysława 17
TELEFON 127.

Nr. 39.

FRYSZTAT, 27 września 1929.

Rocznik XXVII

TOWARZYSZE! Czyńcie przygotowania do wyborów parlamentarnych!

Do zwycięstwa!

Na innym miejscu podajemy wszystkie fakty, które osiągnęły szczyt długiej nieuleczalnej choroby rządzącej większości, która wyszła z pobudek przeciwoleńskich, przeciwoleńskich i zacofanej polityki w republice. To właśnie udowodnia, że kryzys wśród naszych czynników rządzących istniał i istnieje, a sprawdzili się i zostały potwierdzone wszystkie nasze — i prasy opozycyjnej dane, — wieści, któreśmy podawali o zupełnym rozkładzie burżuazyjno-klerikalnej większości rządzącej, a którąśmy jeszcze w ostatnim numerze „Robotnika Śląskiego” na zakończenie artykułu w „Przeglądzie politycznym” oznaczyli słowami: „Koalicja kłosa. Najlepiej, jeżeli się będziemy zawczasu przygotowywali na wybory.”

Sprawcom wybuchu szczytu kryzysu chodziło głównie o to, aby wybory zastały opozycję nieprzygotowaną. Dlatego tajono nieuleczalną chorobę koalicji, aby właśnie gdy głoszone, że sejm będzie miał obradować o najważniejszej konieczności państwowej, wybuchnęła naraz w chwili najmniej oczekiwanej. Rządzący agrariusze i klerykali mają ciężkie brzemie grzechów na plecach, z którymi — gdy zawarczy trąba archanioła gniewu ludowego — trzecha będzie pójść na dolinę Józefata przed sąd wyborców. A podstawa tego kryzysu to właśnie fakt, że po wytluczeniu antysocjalnej polityki, koalicja obecna nie miała już wogóle żadnego programu, któryby była zdolna wykonać, ani też nie miała żadnych pozytywnych wytycznych, które trzymały ją przez 3 lata. Co ona przez ten czas zdziałała, leżało tylko w interesie klas posiadających; nie innego, jak tylko uszczuplenie wpływów klasy rob. Ona to zrobiła reformę ustawy podatkowej, ażeby bogaci płacili mniej a biedniejsi więcej podatków; ona zaprowadziła wyższe cła aby wielkolni zarobili i aby przytem uszczuplić chleba robotnikom i wszystkim pracownikom bezrolnym; ona zdusiła samorząd gmin i powiatów, albowiem tam klasa robotnicza zdobywała coraz więcej wpływów; ona rozluźniła ustawę o ochronie lokatorów, aby wzbogacić kamieniczników; ona podwyższyła płace generałom austriackim, aby mogli opływać w dostatkach, kiedy biedny lud w republice cierpi.

Rejestr jej grzechów jest dosyć bogaty, abyśmy mogli zapomnieć, jakie to ciężary włożyła ta koalicja na barki ludu, aby wstrzymać jego postęp polityczny, gospodarczy i kulturalny...

Teraz godzina bije — godzina czynu. Nadchodzi dzień zapłaty, zbliża się rozstrzygający dzień. — Rozwińmy nasze bojowe sztandary, aby z nimi iść do zwycięstwa a imieniem zwycięstwa abyśmy mogli przyjąć wszelką odpowiedzialność, która na nas będzie spoczywać...

Przed nowymi wyborami.

KRYZYS RZĄDOWY. — NOWE WYBORY PARLAMENTARNE 27 PAŹDZIERNIKA.

Spór w koalicji rządowej przybrał w ostatnich dniach groźne rozmiary, którego epilogiem będą niebawem nowe wybory parlamentarne. Dopięcie szczytu kryzysu większości rządowej spowodowały trzy okoliczności.

Pierwsza, to sprawa dra Tuki oraz nowe różnice powstałe pomiędzy czeskiemi „lidovcami” a słowackimi „ludakami”, którzy przedłożyli kategoryczne żądanie, aby ze Słowaczyny odwołano krajowego prezydenta policji Sławeczka w Bratysławie za to, że podobno dopuścił się przeciwstawowych przestępstw ze świadkami w procesie Tuki.

Drugą przyczyną kryzysu, to mianowanie agrariusza dr. Viszkowskiego ministrem obrony narodowej. „Lidova strana” widzi w tem przekroczenie klucza koalicyjnego i żąda, aby w zamian przyznano jej resort ministerstwa finansów. Temu sprzeciwia się stanowczo narodowa demokracja i grozi najradzykalniejszymi następstwami politycznymi.

Trzecią przyczyną jest kategoryczne żądanie partji „životníků” rychłej nowelizacji podatku obrotowego po myśli przychylniej dla „životníků”.

Sytuacja jest niezmiernie ważna. Wszelkie narady przedstawicieli stronnictw koalicyjnych nie dały wyniku. Odwołano nawet na czas nieograniczony radę ministrów. W kołach politycznych oczekiwane jest rozpoznanie nowych wyborów parlamentarnych, jako jedyna możliwość zakończenia długotrwałych różnic w łonie stronnictw rządzącej koalicji burżuazyjno-klerikalnej.

Premier Udržal udał się do prezydenta, bawiającego w Topolčiankach na Słowaczynie i

powrócił z dekretem rozwiązującym Zgromadzenie Narodowe. Dekretu tego jeszcze nie opublikował.

We wtorek odbyło się posiedzenie „osemki” koalicyjnej, na którym uchwalono opublikować dnia 26 września dekret o rozpuszczeniu parlamentu i równocześnie ogłosić rozpoznanie wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

WOBEK TEGO WYBORY DO PARLAMENTU ODBĘDĄ SIĘ 27 PAŹDZIERNIKA.

Termin wyborów jest nader bliski. Wrogość klasy pracującej, przygotowawali się skrycie i obecnie łudzą się, że zaskoczyli socjalistów nieprzygotowanych i czynią wysiłki, aby przyszły rząd był jeszcze bardziej reakcyjny, aniżeli obecny.

Socjaliści wszak postarają się już o to, aby koalicję burżuazyjno-klerikalną pobić na głowę!

Koalicję spotkać musi jeszcze większa klęska, aniżeli przy wyborach krajowych w dniu 2 grudnia 1928.

Partja nasza nie patrzy obojętnie na bieg wypadków, a do wyborów się przygotowuje. W niedzielę odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego PSPR., gdzie podjęto odpowiednie uchwały na wypadek rozpoznanie wyborów do parlamentu.

W jak najkrótszym czasie zwołaną zostanie konferencja krajowa PSPR., aby zająć odpowiednie stanowisko do wyborów.

Towarzysze komitetów miejscowych PSPR niechaj wybiorą natychmiast delegatów na tę konferencję.

Do pracy usilnej towarzysze!

O sprawę ustawy mieszkaniowej chodziło.

Domysły, że premier Udržal rozmyślnie nominował dra Viškovsky'go ministrem wojny, aby spowodować przeciw sobie niemożliwość dalszego istnienia obecnej koalicji, sprawdzają się. W niedzielę na zgromadzeniu kamieniczników na Kralovskich Vinohradach w Pradze, oświadczył poseł Beran, generalny sekretarz agrarnej partji Udržala, że obecna sytuacja polityczna nie wynika z następstw zagadnienia, czy klerykali (ks. Šramka) mają jednego ministra więcej lub mniej. To jest tylko wybieg wobec publiczności. Główną przyczyną powszechnego przesilenia jest niemożliwość załatwienia pilnych spraw żywotnych, które są odwlekane

w nieskończoność. I wyszło szydło z worka. Beran oświadczył, że paląca sprawa zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, której żądają kamienicznicy, zostaje odwlekana w nieskończoność. Tutaj mówił o kastowych żądaniach politycznych agrariuszów i podniósł, że one — taksamo jak sprawa ochrony lokatorów — zostają w rafinowany sposób przewlekane na szkodę kamieniczników.

Widzimy, że gra o interesy nienasyconych agrariuszów kosztem mas ludu oraz o interesy kamieniczników i kapitalistów spowodowały wybuch tajonego od dawna kryzysu. Stronnictwa kapitalistyczne liczą, że prowokując niespodzianie wybory, zaskoczą stronnictwa opozycyjne i odniosą najzupełniejsze zwycięstwo. Łudzą się jednak bardzo.



Szan. Pan
Tadeusz Heger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Po wyborach do Kasy brackiej.

Mamy przed sobą definitywny wynik wyborów do Rewirowej Kasy brackiej w Mor. Ostrawie. Przepowiednie przemysłowców i bankowców nie ziściły się. Socjalna demokracja utrzymała swój prymat, mimo tego, że była stroną najbardziej atakowaną.

Wystawionych sześć list kandydatów uzyskało następujący wynik: socjalni demokraci 14.428 głosów 30 mandatów, czescy socjaliści 1.754 głosów 4 mandaty, komuniści 12.836 głosów 27 mandatów, narodni sdrufeni 7.439 głosów 15 mandatów, chrześcijańsko-socjalni 1.556 głosów 3 mandaty, urzędnicy niemieccy 666 głosów 1 mandat. Razem obsadzono 80 mandatów w poprzednich wyborach 86 mandatów.

W porównaniu z wyborami w roku 1925 Związek górników wyszedł z wyborów nieznacznie. Mając rządy kasy w swych rękach ucierpiał stratę 795 głosów, co zresztą wszystkich rządzących i wszędzie spotyka. Nie można wszak mówić o klęsce. Tu i tam wyhodowane pierwiastki nacjonalistyczne w socjalnej demokracji, nie pozostały bez wpływu na wynik wyborów. Organizacja strzelców kopalnianych głosowała dawniej wspólnie ze Związkiem górników, obecnie poszła do „narodniho sdrufeni“. Spowodowany przez to ubytek głosów wynagrodzony został głosami samych robotników, co uważać można jako uzdrowienie, albowiem Związek Górników, otrzymując samodzielnie 14.328 głosów, uzyskał głosy wyłącznie robotników socjalistów, zaś w szeregach strzelców wielu nie miało nic wspólnego z socjalizmem.

Porównując wyniki wyborów z roku 1928 do rad kopalnianych, Związek górników na wielu kopalniach karwińskich powiększył stan posiadania, a pocieszającym jest wzrost głosów metalowców trzynieckich, którzy uzyskali obecnie przeszło 600 nowych głosów.

Komuniści stracili 8 mandatów i 1.823 głosów, co było zresztą do przewidzenia po zajęciach w ruchu komunistycznym. Chrześcijańscy socjaliści stracili 2 mandaty, a urzędnicy niemieccy 1.

Sukcesem z wyborów, choć nie takim, jak oczekiwali, poszczycić się mogą kapitaliści, którzy za pośrednictwem swego „narodniho sdrufeni“ zyskali 11 nowych mandatów i 5.900 głosów. Dlatego też prasa burżuazyjna z zadowoleniem komentuje wynik wyborów, zwłaszcza „Narodni Listy“, organ baronów węglowych i przemysłowców.

„Narodni sdrufeni“ zyskało nie tylko z strat komunistów, ale też z tego powodu, że przybyło nowych 3.000 wyborców, którzy prawie wszyscy głosowali na ich listę. Kto zna stosunki na kopalniach, ten wie, jak do wzrostu

CHR. ENGELSTOFT.

Obiecała.

W izbie było całkiem cicho. Ekspedjent pocztowy Feddersen umierał. Pani Małgorzata chodziła po izbie na palcach, ocierając sobie oczy. Płakała.

Jaka była często okrutna i jak krzyczała na Jana. Jeszcze miesiąca niema, jak go uderzyła w twarz i wybiła mu dwa przednie zęby. A teraz leży biedaczysko i umiera.

— Małgoś! — zawołał z największym wysiłkiem.

Uklękła obok niego przed łóżkiem.

— Małgoś, przyrzeknij mi, że jak umrę, poszukasz sobie drugiego męża.

— Nigdy! — odpowiedziała stanowczo.

— Dla naszych dzieci — prosił. — Nasze wdowy po urzędnikach mają takie liche zaopatrzenie.

— Jaśku! Nigdy! Jaśku!

— Czy byłem taki zły dla...

Nie mógł już więcej mówić, patrzył tylko błagalnie gasnącymi oczyma.

Zasnął na wieki. Zamknęła mu oczy i przysięgła sobie w duszy, że wszystko uczyni, co będzie w jej mocy, ażeby życzenie jego spełnić.

Ale nie będzie to łatwe. Nie jest już młoda, nie łagodna, zezuje silnie jednym okiem, ma dwoje dzieci...

Ekspedjent został pochowany. Małgorzata

dochodzą faszysci. Teror, obietnicy i różne inne środki agitacyjne są na porządku dziennym. Brak uświadomienia klasowego jest powodem, że „narodni sdrufeni“ takimi środkami może uzyskać głosy górników. Wszak za starej Austrii o wiele więcej cierpieć musieli przodownicy socjalizmu, a jednak nie ugięli się pod naciskiem kapitalistów. Jesteśmy jednak przekonani, że obecny sukces kapitalistów jest tylko chwilowym. Robotnicy muszą zrozumieć, że „narodni sdrufeni“ przejęło faszystowskie metody zwalczania ruchu robotniczego na korzyść najczarniejszej reakcji. Uświadomiony górnik wie, co kryje się za „narodnim sdrufeniem“ — wszak poznał to przy strajku generalnym górników przeciw zamachowi na ubezpieczenie górnicze. „Narodni sdrufeni“ chciało wówczas ów strajk złamać, aby spełnić życzenie baronów węglowych.

Biorąc pod uwagę, że przeciwko socjalistom wszczęto ze wszystkich stron jak największą kampanię, możemy pełnym prawem powiedzieć, że Związek Górników wyszedł obronnie, zatrzymując swój stan posiadania. Zadaniem naszym jest uświadamiać dalej klasowo robotników a zwłaszcza tych górników, którzy każde wybory traktują lekkożylnie i głosują przeciw własnemu interesom. I to właśnie są ludzie, którzy w większości przeszli szkołę komunistyczną. Tych ludzi pozyskać musimy do naszych szeregów drogą rozsądnej agitacji.

Tonący okręt i szczury opuszczają.

Stronnictwo ks. Hlinki jest nader zadowolone z wybuchu obecnego kryzysu w łonie koalicji. Dają temu wyraz w centralnym swym organie „Slovaku“. W artykule witają rychłą dymisję koalicji. Partia Hlinki już i tak stoi jedną nogą poza koalicją. Roszczenia tej partii w rządzie obecnym zostały niewypełnione.

Słowacka partia klerykalnych ludaków pójdzie do wyborów z mocnym przekonaniem, że idea autonomii słowackiej zwycięży.

Cała więc trzyletnia działalność tej koalicji idzie w gruzy a jej współnicy opuszczają ją jak szczury tonący okręt.

Przegląd polityczny.

Sejm krajowy morawsko-śląski uchwalił zwołać wydział krajowy na 8 października. Na porządku dziennym znajdują się tylko zamknięcia rachunkowe byłych Moraw i Śląska. Obrady potrwają tylko trzy lub cztery dni. Wspólny budżet na rok 1930 przyjdzie pod obrady sejmu dopiero w grudniu.

Kongres partii Hlinki, który miał obradować 28 i 29 września, aby partia uczyniła wytyczne

myślała o tem, że trzebaby dać oko zoperować, ale potem postanowiła założyć pensjonat. Była gospodarna, umiała dobrze gotować, wiedziała przy tem dobrze, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek.

Pensjonat od razu się rozwinął. — Ale przez cały rok nie mogła się zdecydować, a panowie pensjonariusze również nie rozpoczynali pierwszych kroków.

Wieczór, gdy się kładła do łóżka, patrzyła w ciemność i mawiała:

— Jaśku, nie zapominam o swem przyrzeczeniu i uczynię wszystko, co będę mogła.

Prokurysta Schroeder wprowadził się w marcu. Był to mały, tęgi, starszawy mężczyzna.

Zauważył z miejsca, że mu jedzenie smakuje, brał zwykle po dwie porcje każdego dnia i okazywał zadowolenie.

Był kawalerem i miał trzysta koron duńskich pensji miesięcznej, nie miał żadnych długów i nie nie odpowiadał, gdy się z nim kłóciła. Był strasznie brzydki i beznadziejnie nudny. Ale dzieci koniecznie potrzebowały ojca. Zdecydowana ostatecznie powiedziała raz do siebie energicznie:

— Jaśku, teraz dotrzymam przyrzeczenia, które ci złożyłam w głębi duszy.

Zaczęła mówić do prokurysty „Krzysztofie“, uśmiechając się do niego wdzięcznie. Pytała dzieci, jak się im podoba.

— Idjota!

— Ma obrzydliwą brodawkę na nosie —

dla parlamentarzystów słowackich wobec wyroku w procesie dra Tuki, został odroczone na nieograniczony czas.

Św. Waclaw i legionści. Związek legionistów czeskosłowackich uchwalił, że nie weźmie oficjalnego udziału w uroczystościach 1000-lecia św. Waclawa, które rozpoczęły się w bieżącym tygodniu. Prasa klerykalna pieni się ze złości i zarzuca legionarzom nienormalne rozpolitykowanie, graniczące się z jaskrawym radykalizmem. Tymczasem ów św. Waclaw był narzędziem cesarza niemieckiego celem tepienia Słowian połabskich — to nie odraża czarnej międzynarodówki w Czechosłowacji, ale dla legionistów jako Czechów nie może to być obojętne.

Regulamin wyborczy do Kas chorych już wypracowało ministerstwo opieki społecznej. Po wyborach do parlamentu należy oczekiwać wyborów do Kas chorych.

Znów zapowiedź komedii komunistycznej na 7 października. „Rude Pravo“ ogłasza uchwałę niedzielnej konferencji mężów zaufania. Dnia 7 października ma się odbyć „rudy den“. W dniu tym nawołują oszuści i kłamcy prowadzący zbankrutowanej kompartii w Czechosłowacji do jednogodzinnego strajku demonstracyjnego przeciw wojnie (czy nie przeciw militarystycznym prowokatorom bolszewickim w Chinach?), przeciw terrorowi policyjnemu (tylko nie przeciw GUP. w bolszewji), przeciw faszyzmowi, no i przeciw socjal-faszyzmowi. Wolno psu na księżyc ujadać o socjal-faszyzmie.

Rewizyta polska w Pradze. Według doniesień pism polskich podczas pobytu w Warszawie czechosłowackiego ministra Nowaka, były prowadzone rozmowy na temat przyjazdu ministra Kwiatkowskiego do Pragi. Ustalono, że minister Kwiatkowski przybędzie do Pragi jeszcze w końcu bieżącego roku, tj. w grudniu.

Zawód Rothermeera. Dziennikarz angielski Rothermeere, który napsuł niemalo krwi propagandą rewizji traktatu w Trianon na korzyść Węgier, odwrócił się od dzisiejszych reakcyjnych Węgier Horthy'ego. Znów w ten zasługa socjalistycznego rządu w Anglii. Rothermeere, powołując się na tow. Macdonalda, oświadcza, że bez zaufania europejskiej demokracji nie można prowadzić węgierskiej polityki i nie można pozyskać demokratycznych dyplomatów na rzecz Węgier, dopóki na Węgrzech nie nastąpi zmiana systemu obecnych rządów, albowiem cały świat uważa obecne rządy węgierskie jako reakcyjne, niezgodne z wolą narodu. Tak rząd socjalistyczny Macdonalda, który już powalił Waldemarasa, godzi w Horthy'go.

Na Litwie nie wolno mówić po polsku. Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie do wszystkich dowódców pułków oraz oddziałów straży granicznej, zabraniające żołnierzom polskim mówienia po

zauważyła Alwilda. Lecz oboje byli zdania, że jest uosobieniem dobroci.

Gdy mieszkańcy pensjonatu udali się do swych pokoi, pani Małgorzata usiadła na kanapie u Schroedera, popijając swą kawusię.

— Jutro będą poziomki, pierwsze poziomki, Krzysztofie.

Zamlaskał głośno językiem i śmiejąc się rzekł:

— Bardzo dziękuję, Małgorzato.

Ale spostrzegłszy jej dziwne spojrzenie, dodał:

— Przepraszam, pani Feddersen.

— Myślę, że pan ma prawdziwe zamiary — mówiła, patrząc mu w oczy.

— Naturalnie — zamruczał.

— Pańskie finansowe stosunki są uporządkowane — mówiła dalej — uważam, że pan może sobie pozwolić na ożenienie się. Dzieci są bardzo do pana przywiązane. Jest pan wykształconym, skromnym i spokojnym człowiekiem. Chcę usunąć wszelkie wątpliwości. Muszę panu zdradzić, że przyrzekłam mojemu mężowi na łożu śmierci, że dzieci jego nie pozostaną sierotami. Pójdź Krzysztofie i ucałuj mnie.

Prokurysta Schroeder pozostał na miejscu sztywny i skonsternowany.

— Jesteś za skromny — zauważyła. Ujęła go za szyję i ucałowała.

Jemu zakręciło się w głowie.

— Teraz musisz się wyprowadzić ze względu na przyzwoitości. To znaczy, jadać będziesz

polsku. Równocześnie ministerstwo zarządziło, iż do wyższych szkół wojskowych od nowego roku szkolnego nie przyjmuje się kandydatów narodowości polskiej.

Upadek dyktatora Litwy. Rząd litewski nie mogąc dłużej urzędować z Waldemarasem podał się do dymisji a zarazem był zmuszony ustąpić — choć niechętnie — krwawy Waldemaras. Litwa jest zrujnowana ekonomicznie rządami Waldemarasa. Rząd potrzebuje na gwałt pieniędzy. Ubiegał się o pożyczkę w Anglii. Przez pośrednika pytano o to u socjalistycznego rządu angielskiego. Tam jednak oświadczone, że pożyczkę może Litwa otrzymać, ale jedynie tylko — parlamentarnie zarządzona Litwa. I Waldemaras choć bardzo niechętnie, jednak musi iść. Chce przynajmniej zostać ministrem spraw zagranicznych w nowym gabinecie, który ma objąć umiarkowany minister skarbu Tubelis, zastępujący obecnie Waldemarasa. Tak rząd socjalistyczny w Anglii załatwił się krótko z karzelem faszystowskim na Litwie a jako minister spraw zagranicznych jest on wobec zagranicy zupełnie zdeskredytowany.

Anglia i Rosja. Rokowania anglo-sowieckie o nawiązanie stosunków dyplomatycznych dochodzą do skutku. Rząd sowiecki zawiadomił rząd brytyjski o sposobie rokowań.

Pomiędzy Watykanem a faszyzmem doszło do pierwszego poważniejszego rozdrażnienia. Papież w swej mowie, wygłoszonej do rzymskiej, wyraził się o szpiclostwie, jakie obecnie panuje we Włoszech. Wiele też nie dziwnego, że prasa faszystowska odpowiedziała mu w tonie podrażnionym. Nie wiele brakowało, aby mu zarzuciła, że tylko faszyzmowi ma paść do zawdzięczenia swą niezawisłość państwową. Sielanka papieża z Mussolinim nie potrwała długo. Pierwsze chmury czernieją już na widnokręgu a kto wie, czy w niedługim już czasie nie nastąpi także burza.

„Czystka“ w sowietach. Wielkie wrażenie wywołała w Moskwie dymisja Frumkina ze stanowiska zastępcy komisarza finansów. Jeszcze w roku 1928 Frumkin wystąpił z sensacyjnym listem, w którym wskazywał, że władza sowiecka winna poczynić szereg ustępstw na korzyść wsi. Frumkin zalecał pozostawienie swobody produkcji na wsi. Wówczas przeciwko Frumkinowi wystąpił w ostry sposób Stalin, który stwierdził, że list jest wyrazem „prawego odchylenia“. Mimo to Frumkin utrzymał się na swym stanowisku aż do chwili obecnej, kiedy otrzymał dymisję.

Rząd sowiecki wysyła artylerię przeciw ludności ukraińskiej. Ludność rumuńska zamieszkała nad brzegami Dniestru była w ostatnich dniach świadkami rozruchów ludności ukraińskiej w okolicach Tyraspolu. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały sekwestrować przemocą zbo-

że. W walce z ludnością władze sowieckie posługiwały się kawalerią i artylerią. Agencja „Rador“ otrzymała wiadomości, które potwierdzają fakt, że na Ukrainie doszło do krwawych walk między wojskami sowieckimi a ludnością ukraińską.

Śruba podatkowa.

Według zestawień państwowego urzędu statystycznego, wynosiły wydatki na podatki na jednego mieszkańca 18 Kcz za listopad i grudzień w roku 1918. W roku 1911—1913 wynosił przeciętny ciężar podatkowy 56'80 K. Poniżej umieszczona tabela podaje w koronach przeciętną ilość podatków na jednego mieszkańca oraz zaraz obok na prawo wskazuje cyfra ilekrotnie się one zwiększyły.

W roku	przypadło
1918	18 = 1'90-krotnie
1919	145 = 2'55-krotnie
1920	402 = 7'07-krotnie
1921	632 = 11'10-krotnie
1922	647 = 11'30-krotnie
1923	583 = 10'20-krotnie
1924	621 = 10'90-krotnie
1925	646 = 11'30-krotnie
1926	695 = 12'20-krotnie
1927	774 = 13'60-krotnie.

Siła kupna stosunku waluty do towarów jest wobec roku 1914 pomnożona dziesięciokrotnie. Jednak rząd obecny już w roku 1927 naciągnął śrubę podatkową aż blisko czterynastokrotnie. Funkcjonariuszom państwowym zaś daje ten rząd pobory ledwie sześciokrotne wobec roku 1914 a według przykładów rządu płać też i prywatni przedsiębiorcy swych pracowników.

Jednak kiedy z jednej strony rząd ten naciska swą śrubę podatkową na cały ogół, to ustawa z roku 1927 daje bogatym jednostkom rzadkie pole do defraudacji podatkowych. Nowa ustawa bowiem mieści paragraf, mocą którego „pojedyncze dary bez prawnych roszczeń“ nie podlegają opodatkowaniu. A to wygląda tak: Dyrektor wielkiego banku ma 1 milion dochodów. Do tego otrzyma on 400.000 Kcz w darze! Jaki to wspaniały dar! Robotnicy i drobni urzędnicy, czy i wy otrzymacie podobny dar? A tutaj gra kapitału otwiera naosięż wrota dla defraudacji podatkowych. Dyrektor banku otrzyma każdego roku dary, dochodzące do setek tysięcy Kcz, o których mówi, że są one nadzwyczajne i nie zapłaci za nie podatku od dochodu. Robotnikowi zaś potrąca podatek za każdą godzinę przezczas a podatkami pośrednimi obarcza każde zapotrzebowanie — tylko „dary“ dobrze sytuowanych są wolne od podatków. Taka jest śruba podatkowa w państwie kapitalistycznym.

— Co ci jest Krzysztocie? Tak mizernie wyglądasz. Czy może coś z żołądkiem? Trzeba z tem coś poradzić, bo we wtorek nasz ślub.

Tej nocy Krzysztot wogóle nie spał. Męczył się, leżąc w łóżku i mówił do siebie bez przerwy:

— Jesteś przecież mężczyzną, zdecyduj się. Zdobył się na odwagę i poszedł do pensjonatu przed otwarciem banku.

Małgorzata sama mu otworzyła.

— Pani Feddersen — zaczął.

— Jak mnie nazywasz, ty idjoto!

— Niech pani nie bierze mi tego za złe, nie mogę, nie mogę i nie chcę. Jestem kawalerem i jest mi z tem dobrze. Nic nie będzie z tego ślubu we wtorek.

— Czego nie będzie? — krzyknęła i chwyciwszy go za kołnierz, zaczęła go bić po twarzy, aż mu w głowie huczało.

Naraz Schroeder się wyrwał i dopadłszy drzwi, zbiegł czempredziej po schodach.

Dotknął się przednich zębów. Na szczęście jeszcze ich nie stracił.

— Szczęście, że się na tem skończyło — powiedział sam do siebie.

Ale tego dnia wszystkie cyfry fałszywie obliczał w banku.

Tej nocy, Małgorzata, łamiąc ręce, płakała:

— Jaśku, Jaśku, jak mogłeś tego żądać odemnie?

Szkodnicy republiki.

W obawie przed ewentualnymi szkodnikami rząd czechosłowacki wydał ustawę o ochronie republiki. Republika, czyli rzeczpospolita, albo państwo rządzone przez przedstawicieli narodu, ma dla każdego obywatela stanowić ideał życiowy. Nie można w społeczeństwie cierpieć takich, którzy republikę zniesławiają lub też szkoda jej znaczeniu. To też ciężko karane są przestępstwa według tejże ustawy.

Niestety, każdy przepis ustawy bywa różnie tłumaczony, szczególnie tam, gdzie odbija się o tarcia polityczne. Skutek jest ten, że czasem obywatel nieświadomie, nie w złym zamiarze, źle wyrazi się, co przeciwnik polityczny skwapliwie podchwytuje, uzupełnia po swojemu i stwarza podstawę oskarżenia jako szkodnika republiki.

Niestety, mamy gorszych szkodników, którzy republice przynoszą więcej szkody oraz hańby od tych przypadkowo i nieświadomie wyrażających się ludzi. Spiżowym fundamentem republiki jest konstytucja, gwarantująca wszystkim obywatelom, zamieszkałym na terenie państwa czechosłowackiego równe prawa w rozwoju i gospodarstwie społecznym. Nie bez znaczenia w konstytucyjnym prawie zamieszczono słowa: równe prawa dla wszystkich obywateli bez względu na różnice narodowe, językowe i przekonań religijnych — gdyż przewidywano potrzebę tych wyrazów w konstytucji dla republiki, złożonej aż z 6-ciu narodowości. Pamiętamy bardzo dobrze owe pochlebne hasła w początkach powstania republiki, że Czechosłowacja będzie drugą Szwajcarią w Europie, niestety pozostała z tego tylko nadzieja.

Od samego początku istnienia republiki znalazła się pewna grupa ludzi, obywateli, którzy wyznaczyli sobie za cel prześladowania i niszczenia obok mieszkających współobywateli innej narodowości, czyli odpolszczanie obywateli śląskich. Po pamiętnym plebiscycie Polacy śląscy w każdym wypadku i każdej sprawie ukazali lojalność i szacunek dla republiki i gotowość zgodnego współżycia z obywatelami innych narodowości, przyczem ale bronią swych, również świętych, praw narodowych. Rząd winien był w imieniu praw konstytucyjnych i ustawy o ochronie republiki już dawno ścigać wszystkich tych przestępców, którzy publicznie twierdzą, że Polacy na Śląsku są popolszczonymi Morawcami, których trzeba odpolszczyć. Szowiniści ci, zamaskowani szkodnicy republiki w interesie wydanego precedensu odpolszczenia Polaków śląskich, dopuszczają się najśmielszych wybryków, czynów, za które Bismarkowcy i najzjadliwi germanizatorzy by się wstydzi. Ponieważ uchodzi to szowinizm bezkarnie, stają się coraz śmielszymi.

Oto w Stonawie znana garstka szowinistów przed zapisami szkolemi oprócz agitacji podobnej, wydała trzy ulotniki, w których w ordynarny sposób wyraża się o nauce języka polskiego, w końcu wypowiada groźby pod adresem tych rodziców, którzy nie posła dziecka do szkoły czechkiej. Ulotnik podpisany przez komitet rodzicielski, wyszedł z drukarni „Grafia“ w Opawie. Tym komitetem, to znane w Stonawie kwiatki szowinizmu. Smutnym dalszym objawem jest to, że ulotnik spokojnie kolportowano w gminie i uszedł cenzurze, tak bacznej na inne sprawy czystości republiki. Szowiniści stonawscy nazywają Polaków w ulotnikach wrogami narodu czechskiego. Czyż republika potrzebuje jeszcze gorszych szkodniczyli? Czyż nie niszczy się w ten sposób spokojnego życia obywateli? Zaprawdę największymi szkodnikami istnienia republiki są szowiniści i czescy narodowi demokraci, którzy ścierpieć nie mogą innych narodowości w republice zamieszkałych.

Mamy jeszcze inną grupę szkodników republiki. W „Narodnim osvobození“ z dnia 16 sierpnia 1929 pojawił się artykuł, w którym wyrażoną została krytyka pod adresem niedomagającego czechosłowackiego systemu podatkowego. W artykule czytamy, że zaległości i odpisy podatkowe wynosiły w październiku ub. r. około 25 miliardów koron. Te sumy długują państwu ponajwiększej części wielcy i bogaci podatnicy, szczególnie ci, którzy zobowiązani są do przedkładania publicznie rachunków ze swo-

tu, jak dotychczas.

Następnego dnia było wino czerwone i mader do poziomek.

— Tu są pierścionki, ty naturalnie zapomniałeś o tem; kosztują 40 koron — trzepała — przeczem pokazała mu rachunek.

Zapłacił. Włożyła mu pierścionek na palec. Pensjonat święcił zaręczyny. Później chciał się Schroeder oddalić, ażeby przeczytać pisma wieczorne.

— Niewdzięczny — wyrzucała mu. — Wzięłam cię, ażeby spełnić wolę mego nieboszczyka męża. Musisz się pozbyć wszystkich swoich złych nawyczek i to jak najprędzej. Dziś jest dwunasty. Dwunastego następnego miesiąca będzie nasz ślub. Tak, a teraz naprawdę dostałam migreny i muszę zażyć proszek.

Wstała i udała się do sypialni.

Kasper wszedł do Schroedera i powiedział: — Pan musi być ostrożniejszy, z moją mądra nie można żartować. Przypominam sobie całkiem dokładnie, jak raz wybiła memu ojcu dwa przednie zęby.

Schroederowi włosy stanęły na głowie.

Gdy o godzinie jedenastej powiedział jej „dobranoc“, rzekła do niego:

— Nie mam ci właściwie nic do zarzucenia. Ale trzeba, żebyś się nieco ożywił, inaczej będzie musiała trochę tobą się zająć.

Tej nocy spał prokurzysta bardzo źle.

Posłali po pastora, ażeby zamówić zapowiedzi. Zapowiedzi wyszły raz i drugi.

ich dochodów. Natomiast mali podatnicy, którym bądź podatek ze zarobku potrącano lub środkami przymusowymi ściągali urzędy podatkowe, podatki państwu zapłacili. W dalszym ciągu gazeta zaznacza, że tego rodzaju systemem podatkowym krzywdzi się w straszliwy sposób uboższe warstwy społeczeństwa niemogące się dowołać należących się ulg podatkowych, cierpią dalej gospodarcze ciała autonomiczne i samorządy gminne, powiatowe i krajowe, którym z braku dochodów państwowych skreśla się sumy dyspozycyjne. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że udział ciał samorządowych na tych zaległościach podatkowych wynosi około 8 miliardów koron, to zrozumiemy, gdzie właśnie leży sedno złego kryzysu finansów samorządowych.

Czy nie należy zaliczyć do szkodników republiki wszystkich tych bogatych dłużników podatkowych? Znamy wypadki, że tacy bywają największymi patriotami i wielbicielami republiki na górze, lecz gdy chodzi o płacenie podatku, czyli oddania republice pieniędzy podatkowych, tego soku żywotnego, ukryją się i wykręcają różnym sposobem od płacenia.

Tych trzeba pociągnąć do odpowiedzialności jako szkodników. B.

Jak rolnicy w Czechach zwalczają drożyznę mięsa.

Coraz to bardziej uwidoczniła się zasada, że pomimo wysokich cen, jakie płać konsumenci za mięso, rolnicy-hodowcy nie mają z tego żadnych korzyści. Skutki są takie, że wysokie ceny mięsa ograniczają jego konsumpcję, a temsamem stają się zaporą popytu a zarazem rozwoju i hodowli bydła u rolników. Głównie drożyznę mięsa wywołują kartele. Syndykat wywozowy bydła w Polsce, powołany do życia z ramienia rządu Piłsudskiego, dyktuje ceny i ogranicza dowóz do nas. Ręka w rękę pracuje z nim czeskosłowacki kartel dowozu i komisjonerów. O działalności tego kartelu świadczy jednosc cen na targach bydłych naszych miast. Ceny są jednakie, czy bydło pochodzi z bliskiej okolicy, Słowaczyny, czy też z poza granicy.

Rolnicy z północnych Czech szumawskich starają się zaprowadzić własne rzeźnię na bydło. Krok ten motywują — i to słusznie — że bydło lepiej spieniężą a konsumenci otrzymają tańsze mięso, albowiem pośrednictwo zostanie wykluczone. Już i w zachodnich i południowych Czechach rolnicy rozpoczęli akcję rzezi mięsa u siebie a plan się im udał, bydło lepiej spieniężyli a konsumenci byli zadowoleni.

Za tym przykładem mogliby pójść i nasi rolnicy. Pracujący rolnicy muszą złączyć się wspólnie z robotnikami, aby dla dobra obojga zwalczać lichwę pośredników, którzy nie orzą, nie sieją, nie koszą, ale „grabią“.

Ostrawski przemysł węglowy w sierpniu 1929.

Produkcja węgla i wyrób koksu powiększył się w sierpniu w stosunku do lipca br. Całkiem wydobyto na wszystkich kopalniach zagłębia ostrawsko-karwińskiego 1,046.000 ton węgla, wyrób koksu wynosił łącznie z hutami w Trzyńcu i Witkowicach 265.400 ton, zaś brykietów 15.000 ton.

Z produkcji powyższej przypada na: Tow. górniczo-hutnicze 329.600 ton węgla, 85.000 ton koksu i 3.150 ton brykietów. Kopalnie witkowskie 226.600 ton węgla, 83.400 ton koksu i 4.900 ton brykietów. Kolejce północne 136.700 ton węgla, 42.700 ton koksu i 4.040 ton brykietów. Orłowa-Lazy 127.000 ton węgla i 25.500 ton koksu. Larisch-Moennich 118.000 ton węgla i 13.100 ton koksu. Kopalnie Wilczka 53.700 ton węgla, 8.400 ton koksu i 3.130 ton brykietów. Ostrawsko-karwińskie towarzystwo montanistyczne 22.900 ton węgla. Państwowy zarząd kopalni w Porębie 13.500 ton węgla i 7.300 ton koksu. Zwierzyna 8.000 ton węgla.

Wywóz zagranicę podniósł się w stosunku do lipca o 14.745 ton węgla, natomiast wywóz koksu obniżył się o 4.212 ton. Całkiem wywieziono zagranicę w sierpniu br. 134.057 ton węgla i 74.123 ton koksu.

Zapasy węgla wynosiły w sierpniu 54.754 ton węgla i 30.831 ton koksu.

W sierpniu przepracowano na kopalniach 869.042 zmian, zaś na koksowniach i brykietarniach 88.569 zmian, a więc razem 957.611 zmian. Opuszczono na kopalniach 183.361 zmian, zaś na koksowniach i brykietarniach 12.032 zmian.

Liczba załóg wynosiła na kopalniach 38.966 robotników, na koksowniach i brykietarniach 4.631 robotników. Stan załóg był na kopalniach o 0,62% większy a na koksowniach i brykietarniach o 1,09% większy.

Dział samorządowy.

O zdrowotnych zadaniach w gminie

Zdrowie jest dla nas najdroższym darem przyrody, bez którego — szczególnie w dzisiejszym modnym życiu — konkurencyjnie wytrzymać niepodobno. Zdrowie i silne jednostki tworzą zdrową i silną rodzinę, rodziny gminę a gminy znów całe państwo. Wynika z tego, że już w interesie całego życia publicznego powinno się dbać, aby każdy pojedynczy obywatel przysłużył się do uzupełnienia dzieła stosunku zdrowotnego.

Zakres zdrowotności jest nader obszerny, obejmujący wszystkie warunki i stosunki życia ludzkiego, niemożliwy do opanowania przez jednostkę, ponieważ wszystka czynność ludzka jest jego polem działania. Wymaga wiele drobnych wiadomości poznania w zaniedbaniu szkodliwych dla zdrowia następstw, poznania środków pomocniczych w różnych wypadkach wytrwałej i z największym poświęceniem wykonanej pracy.

Dlatego też państwo, kraj i gminy muszą się stać czołowymi propagatorami a zarazem wykonawcami przedsięwzięć zdrowotnych. W miarę rozwoju postępu kulturalnego wprowadzono w państwie przepisy, odnoszące się do stosunków zdrowotnych i higienicznych. Przepisem ustawy z dnia 30 kwietnia 1870 r. Dz. u. l. 68 ustalono przepisy o zdrowotności całości państwowej, zaś ustawa gminna z r. 1864 w § 27 oznacza dla gminy obowiązki wykonywania policji zdrowotnej w jej własnym zakresie. Wydano także szereg ustaw, uzupełniających przepisy w zakresie utrzymywania zdrowotności. Według przepisu ustawy krajowej z dnia 30 kwietnia 1896, dz. u. p. l. 31, wszelkie wydatki z zakresu zdrowotności spoczywały na barkach gminy i kraju, a państwu pozostał nadzór nad wykonaniami. Stale wzrastające wydatki w tym zakresie, wydatki samorządowe, a zarazem nowe stosunki wskutek powstania niepodległego państwa czeskosłowackiego i utworzenie zarazem Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej spowodowało wydanie nowej ustawy z dnia 15 kwietnia 1920, Zb. u. i rozp. l. 331, mocą której przejmuje państwo na siebie zobowiązania policji zdrowotnej, dotychczas przez gminy sprawowanej. Podług tej ustawy, która została uzupełniona zmianą z dnia 13 lipca 1922 i 21 grudnia 1922 l. 231 Zb. u. i rozp., przejmuje policja zdrowotna wszystko to, co dawniej gminy we własnym zakresie przeprowadzić były zobowiązane.

1. Policji zdrowotnej dotyczy:
 - a) dróg, gościńców, miejsc publicznych itp.;
 - b) pomieszczeń;
 - c) budownictwa;
 - d) żywności włącznie z mięsem.
2. Dozór nad wodą do picia i usuwanie odpadków i śmiecia.
3. Zdrowotny dozór nad szkołami, gościńcami i miejscami publicznymi.
4. Zdrowotny dozór nad aptekami, jakoteż handlem środkami trującymi, zapobieganie pokątnemu znachorstwu i maścikarstwu.
5. Zdrowotny dozór nad przedsiębiorstwami przemysłowymi i żywnościowymi.
6. Pierwszą pomoc przy nagłym zachorowaniu i wypadkach.
7. Ewidencje i nadzór nad osobami potrzebującymi pomocy i ochrony, nad niewidomymi, głuchymi i epileptykami.
8. Zapobieganie zaraźliwym chorobom oraz epidemiom.
9. Dozór nad prywatnymi zakładami leczniczymi, porady socjalno-lekarskie, zarządzenie w gminach publicznych kąpiel i zakładów desynfekcyjnych.
10. Oglądanie umarłych.
11. Zaprowadzenie dozoru policyjnego nad zakładami pogrzebowymi i cmentarzami.

12. Zdrowotny dozór nad targami na bydło.

13. Policja targowa.

14. Dozór policyjny nad miejscami padlin.

Czynności działań zdrowotno-policyjnych przejęło państwo, jednakowoż samorządowi gminnemu nałożono obowiązek współpracy przy prowadzeniu policji zdrowotnej, dalej obowiązek obstarania rzeczowych potrzeb, nagłych i koniecznych zarządzeń na koszt własny. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach ubogiej gminy może zostać udzielona na ten cel subwencja państwowa.

Jest niemożliwym poruszenie wszystkich w ustawie szczegółowo oznaczonych zadań w zakresie policji zdrowotnej. Z przepisów tych jednak wynika, że państwo wprowadzi przejęło przeprowadzenie wszelkich zadań w tym zakresie, lecz kosztą tychże ponosić ma gmina, czyli że samorządy gminne obarczone odpowiedzialnością za zaniebdywanie tych przepisów. Koszta, połączone z temi zarządzeniami, tak samo będzie zmuszona ponosić gmina, a względnie jej obywatele.

Co ważniejsze?

W „Pravie Lidu“ czytamy:

„W zakładzie dla nieuleczalnie chorych na praskich peryferiach Vincentinum, gdzie znajduje się 287 najbardziej nieszczęśliwych ludzi, chorych na lupus, nie mogących się samodzielnie poruszać itp., brak potrzebnych środków, umożliwiających znośniejsze życie nieuleczalnym. Zakład ten wykazuje 260.000 Kcz deficytu za rok 1928.“

Praskie burżuazyjne pismo donosi o **zarządzeniu psiarni w Pradze dla psów rasowych**. Psiarnia odznacza się większym komfortem, niż byle który hotel. W zimie opalona jest we dnie i w nocy, w lecie bywa przewietrzana i utrzymywane stały chłód. Podłoga jest wyłożona korkiem, aby łapy psa były stałe w suchem. Są tam wybiegi, obejmujące kilka hektarów obszaru, jest tam i park chroniony strzechą, aby zwierzęta miały możność przebiegać się i podczas sloty. Stado kóz dostarcza mniejszym psom mleko, zaś psy, opuszczające psiarnię, przywozi się do domu samochodem...

Rozpaczliwy krzyk komunistów.

Powiada przysłowie: Kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Tak też jest z naszymi komunistami. Coprawda, nigdy oni nie mieli zbyt wiele rozumu, ale teraz widocznie potracili resztki tego, co może kiedyś posiadali.

Ostatnie wypadki w partii komunistycznej przypisały komunistów polskich o rozum. Bo też nie dziwnego: odchodzą od nich najlepsze jednostki, a masy, widząc bezskuteczność krzyków i ujadania komunistycznego, odwracają się od nich. Dlatego też pozycje przywódców komunistycznych chwieją się gwałtownie. Kluczem już jest zagrożony i chodzi jak oświały. Młodociany Kraus rzuca się jak opętany, a na dobitkę złego — herszt komunistów, poseł Śliwka, tchórzliwie opuścił Śląsk, właśnie teraz, w najgorętszym czasie walki wyborczej do Kasy Brackiej.

Na wszystkie te fakty wskazaliśmy już parokrotnie. A komuniści, zamiast uderzyć się w piersi i starać się wejść na drogę naprawy, rzucają się w zdychającym „Głosie Robotniczym“ i jak zwykle, co słowo — to kłamstwo.

Na naszą uwagę, że poseł Śliwka wyjechał do Moskwy, aby obejrzeć się tam za posadą dla siebie i swoich druhów, „Głos Robotniczy“ przez dwa tygodnie zaprzeczał, jakoby Śliwka wogóle był wyjechał i dopiero w ostatnim numerze „Głosu Rob.“ panowie komuniści przyznają się, że Śliwka pojechał jednak do Moskwy, ale dla okraszy podają, że pojechał tam jakiś nie istniejący zjazd rzekomych Polaków z Berlina, aczkolwiek mamy pewne wiadomości, że żaden zjazd taki w Moskwie się nie odbywał. Faktem jest, że pozycja Śliwki jest mocno zagrożona. I podsuwać tow. Chobotowi, że rozkazał red. Kwietniowskiemu napisać jakiś artykuł o Śliwce, jest szczytem perfidji i głupoty, boć my dla takich spraw nie potrzebujemy pomocy, ponieważ sami kom. działacze donoszą nam o wypadkach w ich partii...

Z artykułu „Głosu Rob.“ przebija rozpaczliwe szamotanie i rzucanie się na wszystkie strony, na wszystkich i na wszystko, byle tylko masy robotnicze nie poznały prawdziwego stanu rzeczy w łonie partii komunistycznej, która nareszcie rozsypuje się w gruzy. To jest istotna prawda i na to nie pomogą żadne paroksyzmy wściekłości i kłamliwe krzyki zbankrutowanych wodzów komunistycznych.

Korespondencje.

Frysztat. (Złodziej na rynku w samo południe.) W ubiegłym tygodniu w sklepie J. Wilczka na rynku obok hotelu „Pod Jeleniem“ dokonano w samo południe śmiałej kradzieży. Gdy Wilczkowie poszli — jak zwykle na obiad, zamknęli sklep, zostawiając klucz w drzwiach z wewnątrz. Jakiś niewydledzony sprawca rozbili szybę w oknie, odemknął drzwi i zabrał sobie z zasuwki całą gotówkę dzienną 300 Kcz i znikł bez śladu. A było to na rynku w samo południe...

Karwina-Granice. (Dobrali się.) W przedostatnim numerze „Naszego kraju“ pojawiła się od nas notatka, która zaskoczyła wszystkich uczciwie myślących Polaków nie tylko u nas, lecz także w całej okolicy. Do grona nauczycielskiego naszej szkoły na Granicach od roku należy także szeroko znany p. Przygodzki, ten, który przedtem „działał“ na Sowińcu. Obywatele sowińscy dużo mogą o tej jego działalności opowiadać. Faktem jest, że wskutek „działalności“ p. P., wykluczono go na Sowińcu ze wszystkich miejscowych towarzystw: Macierzy, Rodziny Opiekunów i Spółki Ludowej, wykluczono go również z Towarzystwa Nauczycieli Polskich, a w końcu nawet rodzice zaprotestowali przeciwko jego bytności w szkole, tak, że władze szkolne musiały go ze Sowińca usunąć i uszczęśliwić nim Granice. U nas pozostał p. P. wierny swej tradycji. Początkowo szukał poparcia u komunistów, ponieważ jednak poseł Śliwka nie przejawiał ani trochę ochoty, by naprawić krzywdy mu wyrządzone, p. P. w czasie wyborów karwinińskich do gminy zaczął wielce regularnie uczęszczać na wszystkie zgromadzenia wyborcze faszystów, nawet i na przeciwnym końcu Karwiny. Od tego czasu także datuje się jego przyjaźń z wielkościami byłej komisji administracyjnej w Karwinie. Ostatnio bardzo radykalnie pozęgłował w stronę Związku Śląskich katolików, gdzie znalazł bardzo gościnne przyjęcie, jak o tem świadczy notatka „Naszego kraju“. Autor notatki w „Naszym kraju“ w niebogłosy wychwala p. P. za to jedynie, że w niedzielę przeprowadził gromadnie dzieci szkolne do kościoła. P. P. tego, że zapominając o swej niedawnej wielkiej wolnomyślności na Sowińcu, stara się wszelkimi sposobami pozyskać przychylność i poparcie swych nowych partyjników (ubiega się bowiem o posadę kierownika szkoły w Karwinie!) nie możemy brać za złe, lecz że „Nasz kraj“ ośmiela się człowieka tego stawiać za przykład wszystkim nauczycielom i kierownikom szkoły w Karwinie i że Związek Śląskich katolików ma czelność popierać go nawet przeciw tak zasłużonemu dla Karwiny tow. Guziurowi, to naprawdę przekracza już wszelkie granice możliwości i przyzwoitości. Świadczy fakt ten jedynie o tem, jak niewybrednymi są o wyborze środków i ludzi nasi klerykali, o ile chodzi o ich interesy partyjne. Fe, p. Lipko! gdzie tu obrona wspólnych interesów Macierzy i nauczycielstwa! Przy tem wszystkim jednakowoż najbardziej zacieka nas fakt, w jaki sposób córka p. P., który przecież ani nie jest członkiem Macierzy, znalazła dostęp do posady w ochronie Macierzy?

„Graniczorze“.

— (Festyn ochronkowy.) W niedzielę 8 września urządzono staraniem IV. Koła Macierzy Szkolnej festyn ochronkowy w lesie przy szybie Głębokim w Karwinie na Granicach. Tłumy ludzi przypatrzywały się pochodowi naszych dzieci, które przy dźwiękach muzyki podążały do lasu. Po pięknie przeprowadzonych ćwiczeniach obdarowano je kielbaskami, kawą i pieczywem. Widać było radość na rozróżwionych twarzyczkach i zadowolenie z urządzanej im imprezy. Dochód na Gwiazdkę z festynu bardzo piękny, choć to już jesień, a pogoda nie najlepsza. Przyczynili się do tego nie-

zmordowanie cyganie, przygrywając gościom i otrzymując od nich sute podarunki. Najgorętsze podziękowanie należy się tutejszej publiczności, która nie szczędziła darów w pieniądzu i fantach, jakoteż i zbierającym za ich trudy.

Orłowa. Nasza szkoła ludowa ciągle jest przedmiotem ataków ze strony jej przeciwników. Sprawy te omówione zostaną na zgromadzeniu rodzicielskim w sobotę, 28 września o godz. 9 przedpołudniem w Domu Robotniczym w Orłowej. Zjawcie się wszyscy!

Łazy. Komitet miejscowy P. S. P. R. w Łazach urządził w dniu 15 sierpnia br. w lesie p. Faruzela (Hołotowiec) festyn, który udał się znakomicie. Jak w pochodzie, tak też na festynie brała poważną liczbą obywateli udział. Ludność się bawiła do późnej nocy. Nie brakowało naszych obywateli i członków, przybyli też towarzysze zpoza Łazów. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego urządzania i licznie zjawili się w pochodzie i na festynie składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Marjańskie Góry. W niedzielę, 22 września odbyło się zgromadzenie partyjne w gospodzie p. Leskocka w obecności większej ilości członków. Wobec tego, że w ten sam dzień odbywało się posiedzenie zarządu partyjnego, nie mógł przybyć referent zarządu głównego, dlatego tow. Wójcik ze Śląskiej Ostrawy przemówił do zebranych o sytuacji politycznej i przeprowadzanych wyborach do Kasy brackiej. Po obszernej dyskusji uchwalono zwołać w najbliższym czasie większe zgromadzenie i zażądać przysłania referenta z zarządu głównego. W sprawie przynależności państwowej uchwalono poprzeć żądanie 2 członków. Na tem zgromadzenie zakończono. Komitet miejscowy w Mar. Górach bardzo dobrze się rozwija a w ostatnim czasie uzyskał kilka nowych członków. Spodziewamy się, że tamtejsi towarzysze będą i nadal w ten sposób pracować.

Olbrachcice. Z okazji dwudziestoletniej rocznicy założenia kółka muzycznego „Unii górników“ w Olbrachcicach a obecnie „Stowarzyszenia „Siły“ warto pamiętać poświęcić kilka wspomnień z przed dwudziestu lat. Zapał organizacyjny wśród ludności robotniczej na Śląsku był w początkach bardzo wielki i to nie tylko u starszych, lecz także wśród młodszych robotników naszej wioski. Ciężkie warunki pracy, kłopoty i nieludzkie obchodzenie się przedsiębiorców z robotnikami skłaniały robotników do organizowania się i wytworzenia wspólnej wielkiej siły moralnej przeciwko wszelkiemu uciskowi i wyzyskowi kapitalistycznemu. Górnicy i robotnicy z zagłębia skupiali się w kołach zawodowej organizacji „Unii górników“, która prowadziła walkę o prawa ekonomiczne robotnika, skrócenie dnia roboczego, uregulowanie i podwyższenie płacy, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i inne postulaty proletariatu. Robotnicy garnęli się do organizacji swej nie tylko blisko kopalni i ośrodków przemysłowych, lecz także w gminach oddalonych. Organizacja zawodowa „Unia górników“ nie tylko starała się o materialną pomoc dla robotników, lecz także szerzyła uświadamienie klasowe wśród młodzieży robotniczej, dbała o jej wykształcenie przez zakładanie bibliotek, kółek amatorskich, pielęgnowanie śpiewu, muzyki itd. Po zreformowaniu ruchu zawodowego, pracę oświatową i opiekę nad młodzieżą robotniczą powierzono stowarzyszeniu oświatowo-gimnastycznemu „Siła“, które też w dalszym ciągu młodzież robotniczą wychowuje na dobrych bojowników za ideałami klasy pracującej. Nasi górnicy i robotnicy nie pozostali w tyle za przykładem towarzyszy z sąsiednich gmin wspólnymi siłami ramię przy ramieniu dla dobra ruchu robotniczego. Przy materialnej i moralnej współpracy wybudowali Dom Robotniczy w którym mieści się obecnie filia Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników ze Stonawy, siedziba organizacji zawodowej, politycznej i oświatowej, „Siły“ ze wszystkimi sekcjami. Dobra to była myśl organizatorów ruchu socjalistycznego z przed 20 laty, że założyli „Siłę“, wychowano bowiem grupę młodzieży, która stoi wiernie przy sztandarze czerwonym. Dla uświetnienia rocznicy założenia sekcji muzycznej „Siły“ w Olbrachcicach stowarzyszenie urządziło w niedzielę 29 wrze-

śnia br. uroczystość jubileuszową w sali Domu Robotniczego. Przybadźcie wszyscy!

Cierlicko Dolne. W niedzielę, 15 września urządzono wspólnie z obywatelami Cierlicka Dolnego dożynki. Dzień ten był dla miejscowej ludności prawdziwym świętem. Ogólnie można słyszeć zdanie, że Cierlicko Dolne to „dziura zapadła“, gdzie niema nic, gdzie się nie pracuje ani na polu kulturalnym, czy też oświatowym, gdzie wszystko — jakby spało. Tymczasem dożynki te zadały poniekąd kłam owym mniemaniom. Pogoda dopisała i dożynki te, jako pierwszy występ publiczny miejscowej ludności, udały się znakomicie. Komitet dożynkowy wywiązał się dobrze ze swego zadania, chociaż okazał się brak dostatecznych sił, aby wypełnić ogrom pracy, jaką sobie wyznaczył. Przy dźwiękach muzyki wyruszył pochód od domu p. Rudolfa Farnika, „gazdy dożynkowego“ na łąkę p. Alfreda Farnika. W pochodzie na samym przedzie brali udział żniwiarze i żniwiarki na koniach, ładnie przestrojonych. Następnie jechały zaprzęgi konne a w końcu szła reszta żniwiarzy i żniwiarek. Po ceremoniach dożynkowych, aby upamiętnić ten fakt, przystąpił komitet do fotografii, po której dopiero zaczęła się właściwa zabawa. Tak bawiono się aż do wieczora. Kiedy już zmierzchni począł zalegać, udano się do gospody p. K. Wolnego na zabawę tanieczną. Ogólnie można powiedzieć, że dożynki wypadły pomyślnie. O ile były gdzieś niedomagania, należy to wybaczyć, chociażby z tego względu, że dożynki te były pierwszą imprezą, jaką urządzili obywatele Cierlicka Dolnego. Byłoby wskazaniem, ażeby obywatele Cierlicka Górnego i Dolnego popierali się wzajemnie w celach współpracy kulturalnej czy też oświatowej. Godnym pochwały jest fakt, iż komitet przynosił czysty zysk, wynoszący około 1.000 Kcz, na ufundowanie miejscowej sikawki, której potrzeba nieraz już się okazała. Kochana młodzieży! Byś mogła obficie pracować dla dobra ogółu, trzymaj się hasła: „W jedności siła!“

Uczestnik.

Trzyniec. (Po wyborach do kasy brackiej.) Robotnicy hut trzynieckich należą do ubezpieczenia w kasie brackiej i 18 i 19 września stanęli do wyborów. Różne partie lamentują i narzekają. Szczególnie „Dziennik Denik“ wystąpił z alarmem o szwindlach, których miano się dopuścić tem, że Związek metalowców w Trzyniecu „otrzymał niepomiarne wielką ilość głosów“ dodając, że komuniści nie byli w komisji wyborczej odpowiednio zastąpieni, co socjalfaszyści mieli wykorzystać — i woła o nowe wybory! Otóż Związek metalowców otrzymał wprawdzie 1369 głosów a komuniści tylko 1592 co w porównaniu do zeszłorocznych wyborów rady fabrycznej dla komunistów oznacza dotkliwą stratę a dla Związku metalowców pewny zysk, o który jednak komuniści nie muszą kryżować, jeżeli wezmą pod uwagę zeszłoroczne listy wyborcze. Wszak komuniści krzyczeli, że rozbite listy kandydatów to listy Związku metalowców! Mniejsza więc o to. Związek metalowców zyskał, komuniści stracili, to już ich sprawa, bo gdzieindziej się im lepiej nie powodzi. Szczególnie ostatnie wybory w Witkowicach są tego świadectwem najlepszym. Stwierdzamy, że główną komisję ustalił Urząd górniczy, według zasady z wyborów r. 1925. Co także stwierdzamy, nieodpowiednim było, że do komisji w lokalach głosowania wszystkie organizacje, które stawiały listy kandydatów, postawiły sobie mężów zaufania. Komuniści we wszystkich lokalach głosowania byli zastąpieni, wspólnie podpisywali wszystkie protokoły i także wynik końcowy o całym rezultacie wyborów. Więc przy wszystkich byli — a jednak krzyczą o szwindlach i o nowych wyborach. Sprawa tkwi gdzieindziej. Już rano 19 września spekulowano na rekurs, bo trzynieccy robotnicy w pierwszym dniu wyborów rozstrzygli w Trzyniecu. Już 18 września było wiadomo komisji, że Związek metalowców otrzymał 1107 głosów, komuniści 1368, Nar. sdruczeni 194, Nar. soc. 41, Chrześc. 17 a urzędnicy 138. To jest rzeczywistą przyczyną krzyków komunistów, którzy byli w komisjach. Czy to nie własna kompromitacja? Metalowcy.

Jednajte nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Śp. tow. Szurman Paweł.

Dawno już w trzynieckim nie było tak potężnego i manifestacyjnego orszaku pogrzebowego, jak w dniu 19 września w Łyżbicach. Masy ludu roboczego i chłopskiego odprowadziły zwłoki zasłużonego i cenionego weterana sprawy socjalistycznej śp. tow. Szurmana Pawła. Nic dziwnego, znanym był dobrze starszym i młodszym robotnikom, jako działacz o pełnym zapale do pracy społecznej.

To też kto mógł pośpieszyć oddać ostatnią usługę niestrudzonemu szermierzowi w cichej i mówczej pracy. Cichej, skromnej powagi, nie pchał się do zaszczytów ani sławy, ale pracą swoją zdobywał poszanowanie i z zaufaniem powierzano mu coraz to więcej zaszczytnych funkcji w stowarzyszeniach ogólnospołecznych i robotniczo-socjalistycznych.

Orszak żałobny uformował się przed domem w Łyżbicach o godz. 4 popoł., przyczem przemówienie okolicznościowe wygłosił pastor-wikary ks. Fukała. Na czele orszaku pogrzebowego kroczyła młodzież szkolna obu szkół ludowych, poczem Ochotnicze Straże Pożarne Łyżbic z licznymi delegacjami Straży z Wędryni, Trzyńca (polska i czeska), jakoteż Straż hut żelaza w Trzyńcu, poczem kapela robotnicza z Trzyńca. Nad orszakiem powiewały dwa sztandary socjalistyczne: z Trzyńca i Lisznej Dolnej, za niemi masy ludności. Trumnę ze szczątkami Zmarłego nieśli na zmianę Strażacy z Łyżbic i członkowie zastępstwa gminnego.

Nad otwartym grobem pierwszy przemówił ks. senior dr. Michejda, poczem w imieniu wydziału gminnego Łyżbic p. Matula, oceniając zasługi i pracę Zmarłego około gminy i różnych instytucji i stowarzyszeń w mieście. Po nim przemówił tow. Ogrocki w imieniu zarządów Głównych: Rodziny Opiekuńczej, PSPR. i Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska, podkreślając między innymi także wielkie zasługi, które Zmarły oddał ruchowi spółdzielczemu, bo po zorganizowaniu Spółki spożywczej w Trzyńcu krzątał się około założenia filii, która też pierwszy lokal sprzedaży miała w Jego domu, poczem czyniąc miejsce rodzinie we własnym domu, odsprzedał kawałek pola pod budowę obecnej filii. To też w imieniu wymienionych stowarzyszeń — powiedział — oddaję Ci ostatnią usługę: Cześć Twojej pamięci!

Za tow. Ogrockim przemówił w imieniu Związku Metalowców, powiatowych i lokalnych organizacji robotniczo-socjalistycznych tow. Steffek. Wspominał zasługi i pracę Zmarłego w organizacjach robotniczych od początku ruchu socjalistycznego w trzynieckim, wspomniał różne epizody z czasów walk robotniczych w hutach, terror, wywierany na robotnikach a specjalnie na delegatach Kasy brackiej, podkreślił, że ducha Zmarłego terorem nie złamano. Będąc starszy, zorganizował jeszcze w Łyżbicach koło „Siły“, aby młodzież zaprzagać do przyszłych walk. Pozostały bez pracy, chwycił się pracy w gminie i w różnych instytucjach, za którą to pracę doznaje dziś cennego uznania. Drogi nam Towarzyszu! — kończy tow. Steffek — Tyś jeden z Tych starszych, posiadałych bojowników, których tu jeszcze kilku, oddaję Ci ostatnią usługę na cmentarzu. Twa praca nie poszła na marne. Choć w części oglądałeś sukcesy Twojej pracy pełnej poświęcenia od zainicjowania ruchu robotniczego. Zdobywałeś ośmiodzinny czas pracy i doczekałeś się go, zdobywałeś ustawodawstwo socjalno-polityczne i prawne zastępstwa robotników i to jest częściowo spełnione. Jest naszym obowiązkiem zdobyć swe zachować i pracować dalej zmusznie i walczyć, jak Ty walczyłeś!

Cześć Twojej pamięci!

Tow. Pawła Szurmana więc niema już między nami! Jego placówka opuszczona! Stoji przed nami, a szczególnie przed towarzyszami w Łyżbicach, otwarte pytanie: Któż zajmie miejsce Jego a wytrwa tak jak On?

Przegląd gospodarczy.

Wyrównanie sądowe zgłosił Henryk Posker handel towarów tkackich w Karwinie. Wartość towaru wynosi 107.194 Kcz, długi 287.930 Kcz.

Czeskosłowackie i polskie sprawy węglowe. Prasa donosi, że w krótkim czasie dojdzie do rewizji polsko-czeskosłowackiej umowy w sprawie kontyngentów węglowych. Różne pisma twierdzą, że ze strony czeskosłowackiej wyrażane są te życzenia, ponieważ obecnie obowiązująca umowa dla Czechosłowacji jest niekorzystna. Polski przemysł węglowy ma bowiem możliwość wyrównania w zwiększonym wywozie niewyczerpanych kontyngentów z lat poprzednich. Pozatem węgiel polski, którego wydobycie jest tańsze niż krajowego, korzysta na kolejach czeskosłowackich z ulg taryfowych i stanowi wskutek tego wielką konkurencję dla produkcji czeskiej. „Lidove Noviny“ zwracają uwagę, że przeprowadzenie umowy kontyngentowej nie będzie rzeczą tak łatwą, gdyż wchodzi ona w skład czeskosłowacko-polskiej umowy handlowej. Ustępstwa ze strony Polski byłyby możliwe jedynie w wypadku poczynienia Polsce koncesyj, dotyczących innych gałęzi produkcji polskiej, przywożonych do Czechosłowacji.

Zwyższenie cła na kukurydzę. Zeszłego roku z powodu braku karmy dla bydła niższe cło od dowożonej kukurydzy na 50 halerzy od 100 kg. Od 1 października znów będzie obowiązywało cło 6 Kcz od 100 kg, albowiem tak chcą polityczni agrariusze. Cło na kukurydzę jest dotkliwie, albowiem w hodowli kukurydzy Czechosłowacja nie jest samowystarczająca.

Nafta na Morawach. Podczas wiercen próbnych w Napajedlu natrafiono na źródło, z którego 400 m głębokości powstała eksplozja. Sądzą, że natrafiono na obfity pokład nafty.

Rewizje opłat ubezpieczeń u pracodawców. Centrala ubezpieczenia społecznego nakazała swym podwładnym urzędów powiatowym ubezpieczeń w chorobie przeprowadzenie rewizji plac ubezpieczonych u pracodawców. Według § 15 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, pierwsze wyniki tych rewizji za rok 1929 mają zostać przedłożone w styczniu 1930. Rewizje mają skonstatować ilość ubezpieczonych w danym zakładzie za ostatnie 3 lata, stosunki ruchu, stan zapisów zarobkowych u pracodawcy, trudności przy potrącaniach wkładek, jakoteż i środki zapobiegawcze, które zrobiono celem usunięcia skonstatowanych trudności.

O pokój gospodarczy między Polską a Niemcami. „Vossische Zeitung“ w depeszy z Warszawy komunikuje, iż na obrady międzyparlamentarnej konferencji handlowej przybędzie do Berlina delegacja parlamentarna Polski w liczbie trzydzieści osób pod przewodnictwem posła tow. Diamanda i że obrady ze względu na tak silny udział liczny Polski, powinny dać sposobność do podjęcia specjalnie szczegółowej dyskusji w sprawie polsko-niemieckich stosunków gospodarczych, oraz możliwości zakończenia czteroletniej wojny celnej.

Dobra nauczka.

„Dziennik Ludowy“ we Lwowie opisuje następujące wesołe zdarzenie:

Do rodziców dwóch młodych mężczyzn przyszła raz pewna matrona ze swemi dwiema córkami. Złożywszy narzutę wierzchnie, ukazały nagie ramiona i szyję. Hygienicznie i zdrowo. Ale nie o to chodzi. Gdy panny zasiadły w fotelach w salonie, wyciągnęły z torebek puderniczki, ołówki do brwi, pomadki do ust i jęły „poprawiać“ swe piękne lica.

To trochę raziło młodych paniczów, jakkolwiek pudrowane twarze nie były im obce. Postanowili tedy ci dwaj młodzieńcy dać następujący wyraz swej „walce“ o „równouprawienie“ z kobietami. Na „rewizytę“ do wspomnianych pań zabrali ze sobą wszelkie rekwizyty do golenia i gdy wszyscy razem zasiedli w salonie w obecności pań i ich rodziców wyjęli wszystkie przybory do golenia i jęły się golić, pudrować twarz itd. Przerazenie ogarnęło gospodynię domu, potem oburzenie, gniew, wymówki, na co dwaj młodzi, śmiejąc się, odpowiedzieli:

— Chcemy wprowadzić w modę dla mężczyzn to, co kobiety już oddawna uprawiają: robienie tualety na ulicy, w kawiarni, restauracji, w tramwaju, samochodzie lub w przodzie kolejowym.

Z dniem 1 października 1929

zostanie biuro sekretariatu P. S. P. R. i Redakcja i administracja „Robotnika Śląskiego“ przeniesiona z Cz. Cieszyńska do Karwinej. (Dom p. Kadletza obok hotelu Ungra).

NOTATKI.

Z kim pokumał się „Nasz Kraj“, aby dokuzyć górnikom polskim? W ostatnim numerze tego pisma pojawiły się przedrukowane z „Naroda“, organu faszystów czeskosłowackich, napaści na socjalistów za rzekome ich synekury w Kasie Brackiej. Różnica pomiędzy pojawieniem się tych napaści w „Narodzie“ a w „Naszym Kraju“ polega w tem, że podczas kiedy czescy faszyci wydrukowali te napaści przed wyborami dla zbalamucenia wyborców, to „Nasz Kraj“ powtórzył kłamstwa te dla swojej uciechy — bez celu praktycznego — z chęci nuzania się w błocie. Górnicy wiedzą o tem, że płace urzędników w Kasie brackiej są wyższe od zarobków robotniczych. Wiedzą też i o tem, że większość urzędników w Kasie brackiej, to są dawni urzędnicy kopalniani i stąd wywodzą się ich płace, bo przy przyjęciu ich przez Kasę bracką nie można im było według ustawy obniżyć ich płac. Jest szczytem obłudy nazywać tych urzędników towarzyszami. Jeśli zaś chodzi o płace urzędników nowozaangażowanych, z których kilku należy do działaczy społecznych i do partii socjalistycznej, to płace ich zostały dostosowane do płac urzędników, przejętych z kopalń i stoją daleko w tyle poza poborami tychże, jak to zresztą widać z podanych przez prasę burżuazyjną cyfr. Jeśli już „Nasz Kraj“ tak się lubuje w takim błocie, to mógł przecież wydrukować jeszcze dalszy ciąg napaści: o tych wychodkach patentowanych, o papierze zużytym w wychodkach itp. Byłoby to dogodziło i redakcji a czytelnikom otworzyło oczy na sposób pisania księżej prasy.

Cenne przyznanie! Religiine pisemko dla katolików „W Obronie Prawdy“, którego wydawcą jest ks. Maultz w Karwinie, zamieściło artykuł pod tyt.: „Robotnikowi Śląskiemu w odpowiedzi“. Autor ubolewa nad tem, że socjaliści polscy nie pochwaliли czynu klerykałów śląskich, którzy, zamiast utworzyć Polski Dom Ludowy, utworzyli sobie Polski Dom Katolicki. Najcenniejszym jednak przyznaniem autora jest zdanie, że „nasze polskie organizacje katolickie np. Praca, Sokół itd. są groźnymi dla dobra robotników, a szczególnie dla ich polityki.“ Organ bigotów wskazuje tedy wyraźnie, że „Sokół“, organizacja niby ogólnopolska, jest jednak organizacją nawskroś klerykalną. To też nie może tam być miejsca dla polskich robotników, którzy nie chcą iść pod czarną sutanę.

Komunikaty.

Śląska Ostrawa. W sobotę (święto), dnia 28 września br. o godz. 3 popoł. odbędzie się w gospodzie Tomsy „na Głodniowie“ ZGROMADZENIE PARTYJNE. Uprasza się wszystkich członków żeby przybyli i przyprowadzili też swoich znajomych.

Rejestracja obywateli polskich, urodzonych w r. 1911. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie wzywa wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w roku 1911 a zamieszkałych na Śląsku i Morawach, aby w czasie od 15 września do 15 października 1929 zgłosili się osobiście po myśli art. 24 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 18 kwietnia 1928 w nazwanym konsulacie, celem zarejestrowania się pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 97 wymienionej ustawy. Osoby, zgłaszające się do rejestracji, winny przedłożyć metrykę urodzin i dowód obywatelstwa polskiego (świadectwo przynależności). Konsulat urzęduje od 8—12.

Karwina. Wpisy do Polskiej uzupełniającej szkoły przemysłowej odbędą się w niedzielę, dnia 29 września od godz. 10—12 i w poniedziałek 30 września od godz. 16—18 w polskiej szkole ludowej przy kościele. Regularna nauka rozpocznie się w poniedziałek 7 października.

o godz. 2 popołudniu. Uczniowie i uczennice narodowości polskiej powinni się zgłosić w oznaczonym czasie do wpisów. Kierownictwo.

Żywocice. Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę polskiej szkoły ludowej w Żywocicach odbędzie się w niedzielę, dnia 29 września 1929 o godz. 2 popołudniu. Na uroczystość tę zaprasza Szan. Publiczność z miejsca i okolicy. Komitet.

Z Dyrekcji Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na mistrzynię ochronek i nauczycielki robót ręcznych w Śląskiej Ostrawie. Kandydatki które w bieżącym roku szkolnym 1929-30 chcą zdawać przed powyższą komisją egzaminu nostryfikacyjny, zechcą we własnym interesie zgłosić się po informacje i materiał w gimnazjum polskim w Orłowej we środę, dnia 2 października między godziną 9—11 przed poł., ewentualnie w tydzień później w tym samym czasie.

Trzyniec. Koło Macierzy Szkolnej w Trzyniecu urządza kurs nauki kroju i szycia. Zgłoszenia przyjmuje w niedzielę, dnia 29 września 1929 od godz. 1 do 3 popołudniu w mieszkaniu nauczyciela Kabiesza. Wpisowe wynosi 5 Kcz. Nauka rozpocznie się dnia 1 października o godzinie 8 rano.

Lutynia Niemiecka. Na weselu p. Mżyka Franciszka, stud. państw. szkoły górniczej i p. Agnieszki Macurówny zebrano na budowę szkoły wydzielowej w Niem. Lutyni 100 Kcz, za które Komitet budowlany składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Rozmaitości.

Chłodna jesień rozpoczęła swój pochód dnia 23 b. m., albowiem wtedy a nie 21 b. m. nastąpiło jesienne porównanie dnia z nocą. Odtąd stały się dni krótsze a noce dłuższe. Wprawdzie za meteorologiczną jesień uważają początek września. Ale w roku bieżącym była więcej niż pierwsza połowa września tak słoneczna, jak nie było całe lato, aż pod koniec ubiegłego tygodnia nastąpiła zmiana słonecznej aury. Na następne dni zapowiadają meteorolodzy, że z powodu nadciągających zimnych fał powietrznych do Europy środkowej z północnego zachodu od Skandynawji należy się nadal w następnych dniach spodziewać wietrznych, przeplątaných deszczem nieprzyjemnych chłodnych dni z zimnemi nocami.

Podania rekrutów. Do ministerstwa obrony narodowej dochodzi w ostatnich czasach wiele podań rekrutów, asenterowanych przy tego-rocznych przeglądach o załączenie ich do załogi rezerwowej. M. O. N. komunikuje, że według ustawy o załogach rezerwowych, są obecne żądania rekrutów bezpodstawne. Jak wiadomo, żądania takie miały być oddane natychmiast przy komisji asenterunkowej, w wyjątkowych tylko wypadkach do 15 dni po asenterunku do urzędu politycznego I instancji.

Rekruci wcieleni do szeregów nie mają prawa w dniach 28, 29 i 30 września korzystać z jazdy pociągami pośpiesznymi na kartę powołania.

Kraus również do Moskwy. Krażą pogłoski, że drugi wódz Kraus Fryderyk opuszcza Śląsk i chce udać się również do Moskwy. Widocznie kolega jego, Śliwka, postarał się już i dla niego o posadę, widząc, że stracą tych robotników, z których tu na Śląsku żyli. Kraus więc chce wyjechać w najbliższym czasie do Moskwy. Narazie tylko wiemy, że Kraus ma wyjechać do Rosji i objąć posadę, nauczyciela(!). Gratulujemy jemu i sowieckiemu szkolnictwu.

Ciężki wypadek elektromechanika w Trzyniecu. Mechanik Fr. Magnusek naprawiał przewody elektryczne. Gdy wylazł na słup, ten się złamał w ziemi a nieszczęśliwy spadł na żelazne poręcze mostu tak nieszczęśliwie, że sobie złamał obie nogi i kilka żeber. Ciężko rannego oddano do szpitala w Cieszynie. Skonstatowano, że przyczyną nieszczęścia był zgniły w ziemi maszt, na który Magnusek pomimo tego wylazł.

Zasypany ziemią. W trzynieckich zakładach hutniczych kopią fundamenta pod nową budowę. Przy tej pracy na zatrudnionego robotnika Samca z Nawsia zsyłała się ziemia wskutek wadliwego odrzewienia. Samiec został ciężko ranny i przewieziono go do szpitala krajowego w Cieszynie.

Wielki pożar w Gnojniku. W ubiegłym tygodniu spaliły się zabudowania gospodarcze i składy Smyczka w Gnojniku. Szkoda wskutek pożaru powstała jest ogromna. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

Samobójstwo pasterza. W Nowych Dworach przy Frydku u jednego rolnika powiesił się na strychu pasterz Szczotka, pochodzący z Polski. Ujrawszy wisielca, gospodyni tak się przelekła, że ciężko zachorowała.

Starzec pod woze. 63-letni Wal. Widomski z Muglinowa, idąc do Ostrawy, upadł na ulicy przed furę, która mu przejechała prawą ręką prawie u ramienia, czyniąc ranę długości 15 cm a szeroką 10 cm.

Zaprowadził tylko do kryminału. 25-letni młodzieniec A. T. z Polskiej Lutyni, chociaż zapisany w metryce katolickiej, nie mógł się pogodzić z zasadą Panny Marii. Wciąż mu o tem myśli wirowały. Ale myśli, to myśli tylko — dopóki myśli nie wypowiedział, było z nim dobrze. Pewnego razu, gdy był w wesołym usposobieniu, to mówił dużo o panieństwie Marii i to tak, jak § 122 i 303 ustawy karnej zakazuje. Nie podobało się to porządnym katolikom, że pono robił zgorszenie. A że nieba jakoś nie karały bluźniercy, więc nabożni poszli do żandarmerji. Sąd w Mor. Ostrawie skazał go na 2 miesiące aresztu warunkowo. Tak już to bywa: myśleć możesz sobie co chcesz, ale mówić na temat: Panna Maria i jej panieństwo niekiedy bawi, roznamietni, czy rozweseli i do kryminału przyprowadzi, ale do nieba nigdy.

Jak giną robotnicy rolni. W gminie Prohu obok Mostu w Czechach robotnikowi rolnemu K. Sacherowi porwała maszyna do młócenia nogę. Podczas przewozu do szpitala zmarł on wskutek upływu krwi.

Strasne żniwo śmierci przy tańcu. W Detroit w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. podczas nocnej zabawy wybuchł nagle pożar w szczelnie napełnionej sali. Wśród paniki 16 osób zginęło w płomieniach a 50 osób zostało niebezpiecznie poparzonych, tak, że mała część z nich odzyska zdrowie.

Omali nie katastrofa na kopalni w Łazach. Na szybie „Nowym“ skonstatował jeden z dozorców między 4 i 6 horyzontem jakieś gazy. Świadomy skutków niebezpieczeństwa, ów dozorca wypadek zgłosił. Skonstatowano, że w jednym słoju wskutek zaparzenia węgla powstawały gazy. Górnicy opuścili zawczasu zagrożone podziemie a słońc zamurowano. Tylko wskutek przytomności umysłu dozorcę uniknięto katastrofy, która mogła być straszna w skutkach, jak owa przed 10 laty.

Przy pomocy żandarmerji usiłuje osiągnąć więcej chrztów! W jednej wsi obok Šternberku na Morawach zaniepokoił bardzo proboszcza spadek urodzin. W roku bieżącym miał ich zaledwie 10 wobec 90 w latach poprzednich. Zrozpaczony tem proboszcz zwrócił się do żandarmerji o śledztwo, albowiem przeczuwał „fabrykację aniołków“. Czy żandarmerja zmusi kobiety do rodzenia większej ilości dzieci, dlatego tylko, że ksiądz chce mieć zysk ze chrztów — jest bardzo wątpliwem.

Samobójstwo. W Puławie na torze kolejowym znaleziono zniekształconego trupa 24-letniej kucharki R. Kohutowej z Morawskiej Ostrawy. Znaleziono przy niej listy, że odchodzi z tego świata, lecz nie podaje dlaczego.

Andulička. W jednej gospodzie w Suchej Dolnej obsługiwała gości 17-letnia Andulka Strugałówna. Miała tam i swój pokój, gdzie przyjmowała gości. Na tę „seperatkę“ niejeden mężczyzna dziś gorzko wspomina. A że lekarz zakazał Andulce podczas leczenia chodzić do seperatki z gośćmi nie sobie z tego nie robiła. Za to znalazła się jako oskarżona przed sądem w Mor. Ostrawie. Uniewinniła się, że tego nikt nie widział. Została skazana na dwa mie-

Jesień naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materja na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjумы, sukienki i t. d., na **jakie i suknie** stroju śląskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d. we wielkim wyborze!

Wielki skład sukna
Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

siące więzienia z warunkowem zawieszeniem kary na 2 lata.

Tragedia tego, co służył Niemcom. Przed 30 laty przywędrował obecnie 45 letni Piotr Jadwiszczok do Niemiec, uczęszczał do szkoły górniczej we Wrocławiu. Pomimo, że cudzoziemiec zaciągnął się przy wybuchu wojny do marynarki niemieckiej na ochotnika. W bitwie pod Skagerakiem został ranny i jako Austriaka wydano z armji bez jakiegokolwiek renty inwalidzkiej. Od tego czasu tułał się światem jako linoskoczek cyrkowy. Lecz z latami stał się niezdolny i do tego zawodu. Obecnie tułał się w zagłębiu ostrawsko-karwińskim bez środków i został aresztowany. Podaje, że jest obywatelem czeskosłowackim, jednak pono jego dowody osobiste wskazują na obywatelstwo polskie. Tragedja — zaciągnął się na służbę Niemcom dobrowolnie. Poszedł z wrogiem Polaków i Czechów bić ich sojuszników. A teraz porzucony od tych, którym służył żebraczym chlebem szuka swej właściwej ojczyzny.

Ofiary wybuchu benzyny. We włoskim mieście Parmie znajdował się w domu Municipa tank z benzyną do napełniania samochodów. Wskutek nieostrożności tank się zapalił, cały dom został zburzony a 18 osób zostało zabitych i 25 ciężko rannych, z których kilka walczy ze śmiercią.

Wór kukurydzy i życie ludzkie. W Smatowej na Słowaczczyźnie złapał stróż polny jakiegoś jegomościa, który niósł wór napełniony strączkami kukurydzy. Powstała z tego sprzeczka, podczas której złodziej zamordował biednego stróża pięcioma strzałami z rewolweru.

Lekkomyślna zabawa. Dentysta Blumberger w Sewluszku na Słowaczczyźnie manipulował w obecności swego 4-letniego chłopca tak nieostrożnie z rewolwerem, że padł strzał, który chłopcu przeszył piersi na wylot a ojciec doznał z przełknięcia wstrząśnienia nerwów.

Przejechany przy pracy. Pociąg fabryczny nowej walcowni w Nowym Boguminie przejechał prawą nogę robotnikowi Linhartowi. W szpitalu miejscowym amputowano mu nogę.

Ofiary sowieckiej zabawki w wojnę. Przy manewrowaniu sowieckich torpedowców „Wojkow“ i „Wołodarski“ zostało dwu marynarzy zabitych, dwu ciężko a 12 lżej rannych.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang

Motocyklem do woza. W piątek jechał ogrodnik Miklaś i Nyč z Muglinowa drogą z Bogumina do Ostrawy. Motocykl zderzył się z wozem. Obaj motocykliści doznali złamania czaszki, wstrząśnięcia mózgu i innych obrażeń. Niebezpiecznie ranni leżą w szpitalu w Morawskiej Ostrawie. Miklos już zmarł.

Pchnięcie drutem spowodowało śmierć górnika. Zatrudniony na szybie „Salamon“ w Mor. Ostrawie 19-letni wozacz Karol Kotala, ukuł się przy pracy drutem stalowej liny w palec. Nie zwracał on na to uwagi i z nieznacznego zadrażnienia wynikły fatalne skutki. Do krwi przedostał się brud, powstało zatrucie krwi a pomimo odwiezienia go do szpitala, wszelka pomoc okazała się już spóźnioną. Kotala zmarł na zatrucie krwi. Jest to przestroga na przyszłość, że i na nieznaczną ranę, na zadrażnienie nawet należy baczyć, aby nie powstały groźne następstwa.

Czego nabroiła jedna cegła. W piątek na 3 piętrze ulicy Długiej w Mor. Ostrawie robotnicy Gomolińskiej wypadła z ręki cegła. Z powodu niedostatecznego zarusztowania spadła na dół. Tam wytłukła szybę wystawową A Klebingera, wyrządzając szkody rzeczowej na 3800 Kcz a oprócz tego terminator Kania, pracujący w sklepie, został zraniony.

Śnieg w Zakopanem. W nocy na niedzielę spadł śnieg w Tatrach a również i same Zakopane pokryła biała powłoka. Temperatura spadła na 4 stopnie C poniżej zera.

Żart przyplącony śmiercią. Droga w Radikowie u Ołomuńca jechał 19-letni buchalter Ruby na rowerze. Zmienacka stanął przed nim z rozkrzyżowanymi rękoma 68-letni stolarz Aust, niby go wstrzymać. Ruby już nie mógł wstrzymać roweru a całą siłą jadąc po stromej drodze w dół uderzył Austa, którego zabił na miejscu. Pono, że stolarz był podchmielony. Żandarmeria wszczęła dochodzenia, czy Aust rzeczywiście zawił śmierć.

Łupież w Szumbarku. W piątek przed północą powracał Józef Kolosz z gospody do domu. Gdy już zaszedł kawał drogi napadły go dwa męskie indywidua i zrabowały mu 400 Kcz. Przy szamotaniu się został Kolosz lekko ranny. Żandarmeria skonstatowała, że ślady sprawców łupieży prowadzą do Suchej lub Łazów.

Wesoły kącik.

SUMIENIE.

— Ależ panie majstrze — to nie jest uczciwie. Z płaszcza pana Majera został metr sukna a pan majster chce to sobie zatrzymać na spodnie. Będzie to leżeć na sumieniu pana majstra — mówi młody czeladnik.

— Głupiś — wrzasnął majster — portki nie leżą na sumieniu tylko na nogach.

ZNA SWĄ CÓRKĘ.

— Słyszysz pani? Wczoraj widziałem na własne oczy, jak pewien młody człowiek chciał pocałować pani córkę!

— No i co? Udało mu się?

— Nie.

— No, to nie była moja córka.

ZUCH.

Chłopiec w towarzystwie młodszego brata: — Proszę o wyrwanie zęba. Nie potrzeba znieczulenia, ponieważ bardzo nam się śpieszy.

Dentysta: — Dzielnym z ciebie chłopak, po-
każ no mi ząb.

Chłopiec do swojego młodszego towarzysza: — Janku, pokaż mu ząb.

Już nadeszły do naszego składu wielkie transporty towarów zimowych:
Barchany, flanele, sukna, trykoty, plusze, szale żenilkowe, modne towary dla wyprawy niewiast, dla gości weselnych.
Wielki wybór. Dobry, gustowny i tan.
Umiarkowane ceny. Rzetelna obsługa.
Prosimy o liczne odwiedziny
WILHELM BEER
FRYSZTAT, rynek, we własnym domu.

POLECAMY
pierwszy, wielki ostrawski splotkowy dom towarowy
M. J. ASTMANN
Mor. OSTRAWA,
ul. J. Hanuš 4. Telef. 1289
Dostarcza damską, męską i dziecianną konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

SKŁAD MEBLI
S. BRENNER,
Orłowa - rynek
kompletne zarządzenia
mieszkalne, hotelowe i dla
kawiarni, meble biurowe,
towary tapicerskie. Długoletnia gwarancja dłuższo-
terminowy kredyt.

DOBRE KROWY
MLECZNE
JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WYMIANĘ
LEOPOLD MATZNER,
dostawca bydła w Trzyciezu obok Cieszyna
(naprzeciw przystanku).

Z nieograniczoną siłą rozwija się
ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!
**Śpiżowe podłady ruchu współdzielczego są założone we wspól-
dzielczej własnej produkcji.**
Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór
współdzielczych wyrobów najlepszych a mianowicie **GEC-PRODUKTÓW**

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE
założony w roku 1894.
UL. GARNCARSKA NR. 52
we własnym domu.
I JEGO FILJE **W CZESKIM CIESZYNIE** I **W GÓRNEJ SUCHEJ**
UL. OSTRAWSKA (młyn Głajera) (u p. Guziura przy kościele)
przyjmuje wkładki na oszczędność 5% i w rachunku bieżącym na 5%
(od sum większych i na dłuższy czas złożonych, płaci wyższy procent według umowy)
Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego.
Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.
Prowadzi także
KANTOR WYMIANY KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladajacym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kcz 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOŁKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR. Odpow. redaktor: Kowalczyk Józef, Frysztat.

Całkowita Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Tel. 52 b.

Nr. 40.

KARWINA, 4 października 1929.

Rocznik XXVII

Polski Ludu Pracujący miast i wsi!

Robotnicy, robotnice, małorolni, rzemieślnicy i pracownicy umysłowi!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Po raz drugi ludność polska w Czechosłowacji pójdzie do wyborów parlamentarnych. Po raz drugi wступujemy do walki wyborczej, aby wykazać, że polska ludność robotnicza *tu żyje* w swej prastarej kolebce, chce korzystać z przysługujących jej praw na równi z innymi narodowościami w republice i chce bronić swego narodowego i ekonomicznego stanu posiadania z trybuny parlamentarnej. *Jedność i solidarność* musi być naszą myślą przewodnią w tej najważniejszej chwili, decydującej o naszej przyszłości, w chwili wyborów do Zgromadzenia Narodowego w Pradze.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza postanowiła w obecnej kampanii wyborczej przyjąć kompromis z Polakami innych ugrupowań politycznych. Wspólne są interesy i dążenia gospodarcze i narodowe polskiego ludu w Czechosłowacji. Całe społeczeństwo nasze zaliczyć trzeba do klasy pracującej, czy ten robotnik pracujący w czeluściach kopalń, fabryce, na kolei, na roli i innych przedsiębiorstwach, czy też pracownik umysłowy, wszyscy jesteśmy niepewni jutra, nad nami wszystkimi ciąży jedna zmora grożąca nam i naszym dzieciom niebezpieczeństwem zagłady narodowej.

W sprawach naszej ludności nie możemy na nikogo polegać, na niczyją liczyć pomoc, jak tylko *na własne siły!*

Z uwzględnieniem swego programu i pełnej odpowiedzialności wobec położenia całego społeczeństwa, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza idzie do wyborów ze wspólnym blokiem stronnictw polskich ze socjalistą na czele.

Chcemy, aby polska ludność miała swych przedstawicieli w Zgrom. Narodowym, którzy reprezentować będą i bronić jej interesów, bez względu na różnice polityczne i wyznaniowe. Chcemy, aby nasi posłowie na równi z innymi bronili demo-

kratycznych zdobyczy ustawowych w republice i na gruncie parlamentarnym przyczynili się do dalszego nowego wprowadzania zasad demokratycznych, bo demokracja jest ważnym warunkiem dla skutecznej walki o socjalizm. Demokracja jest gwarancją bytu polskiej ludności w Czechosłowacji.

Strzec i bronić wolności demokratycznych, znaczy bronić interesów całego naszego społeczeństwa.

Po tej linii pójdzie polska ludność robotnicza do wyborów.

Demokracja posiada niezliczoną ilość wrogów. Największymi z nich to kapitalizm, faszyzm i komunizm.

Wzywamy całą polską klasę pracującą do walki z tymi szkodnikami ustroju demokratycznego.

Demokratyczny, powstały z powszechnego głosowania sejm, jest bardzo ważną bronią dla ludu pracującego. W ostatnim Sejmie wyszłym z wyborów w roku 1925, miały olbrzymią siłę grupy reakcyjne, z których utworzony rząd prowadził politykę antyrobotniczą.

Nędza mas robotniczych woła o pomstę.

Drożyzna środków żywnościowych, pogarszanie ustawodawstwa socjalnego, zubożenie biednego ludu wiejskiego, nieznośny system podatkowy i t. d. to ogólny szkic tej niezdrowej dla klasy pracującej polityki rządowej.

Temu systemowi rządzenia, wypowiadamy walkę i chcemy aby z wyborów wyszli przedstawiciele ludności *polskiej, połączyli się z partjami socjalno-demokratycznymi do walki z burżuazyjno-reakcyjnym systemem rządowym.*

Komuniści mieli 41 posłów, partja ta ani palcem ruszyła dla robotników. Była to martwa siła, która umożliwia burżuazji wyzyskiwanie biednego ludu i przygotowywała grunt faszyzmowi.

ROBOTNICZY POLSCY!

Do Was zwracamy się w ważnej chwili abyście rozważyli dobrze zanim oddacie swój drogi dla ludności polskiej głos.

Niech Waszemi głosami nie szczyści się burżuazja, nie rzucajcie Waszych głosów na szalę demagogji komunistycznej!

Domagajcie się swych praw obywatelskich i praw obywatelskich dla Waszych współtowarzyszy, których na własnej ziemi spotyka los „cudzoziemców“.

Żądajcie obrony interesów gospodarczych i kulturalno-narodowych!

Żądajcie demokratycznego ustawodawstwa!

Walczmy ze wszelką drożyzną! Za zniesieniem ceł ochronnych! O reformę ubezpieczenia społecznego! O sanację kas brackich, z funduszy państwowych i baronów węglowych! Nie słuchajcie tych co Was namawiają, byście trzymali się z dala od swej macierzystej Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej!

Do walki o prawo demokratyczne! Przeciw reakcji!

O zupełne, rzeczywiste równouprawnienie mniejszości polskiej!

Do walki ze szkodliwym dla polskośći faszyzmem i komunizmem! Niech żyje polska ludność w Czechosłowacji!

Niech żyje Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza!

Zarząd Główny Polskiej Socjal. Partii Robotn.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Do walki wyborczej!

Wybory do sejm i senatu praskiego zostały rozpisane na dzień 27 października b. r. W następstwie ciągłych nieporozumień w koalicji rządzącej, należało liczyć się z przedwczesnym rozwiązaniem Zgromadzenia Narodowego, przecież nie spodziewano się tak nagłego rozpisania wyborów, przynajmniej przed zapadnięciem wyroku w procesie dra Tuki. **Rządząca czarno-zielona koalicja, nie zdolna rozwiązać żadnego ważniejszego problemu państwowego musiała runąć jako system rządowy, system bezpłodny i martwy.**

Klasa pracująca republiki powitała żywo wiadomość o upadku obecnej koalicji. Wszak cały czteroletni okres jej rządów, to reakcyjny kurs przeciwludowy. W obecnych wyborach najważniejszym zadaniem całej klasy pracującej, demokratycznej i postępowej części społeczeństwa, jest powalić w zupełności obecne rządy, aby tem uwolnić drogę lepszemu rządowi i lepszej przyszłości.

Reakcyjna koalicja zostawiła po sobie mnóstwo dotkliwych wspomnień. W okresie pasywnego bilansu handlowego, sabotowały partje rządzące wszystkie umowy handlowe, tak, że w ostatnich latach nie zawarto ani jednej ważniejszej umowy handlowej. W czasie niebywałego ucisku podatkowego, rząd przygotował budżet na stronie zapotrzebowania o 200 mil. Kcz. większy. W czasie międzynarodowych dążeń do rozbudowania tensam rząd **podwyższył budżet wojskowy o 80 mil. Kcz.** Za obecnych rządów upadł autorytet państwa, czego dowodem zwycięstwo kartelu cukrowego nad rządem.

przedstawia się sprawa z punktu widzenia demokracji. Praca w ciałach ustawodawczych kulęje. Demokracja samorządowa została zniweczona na korzyść biurokracji i centralnych urzędów. Koalicja nie tała się z tem, że trzeba **pogorszyć ustawodawstwo socjalno-polityczne**, które bądź co bądź stanowiło dobrą opinię w Europie.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza wstępując do akcji wyborczej, wytknęła sobie za zadanie przyczynić się do powalenia tego systemu rządowego, w tej nadziei, że nowe rządy naprawią krzywdy, jakich doznała polska ludność pracująca. Stanowiska naszej partji bronić może na gruncie parlamentarnym tylko nasz poseł, socjalista polski. Jego zadaniem będzie pracować w interesie ludności polskiej, w porozumieniu z socjalistami, czeski i niemiecki.

Stanowisko P. S. P. R. jest w obecnych wyborach odmienne od poprzednich w r. 1925. W ostatnich czterech latach, dzięki usilnej pracy naszych mężów zaufania, odbudowaliśmy nasze organizacje miejscowe, wzmocnili liczebnie odbiorców naszej gazety, pozyskaliśmy setki nowych członków, słowem partja stała na poziomie takim, że z nią liczyć się muszą inni.

Bez P. S. P. R. ludność polska w Czechosłowacji nie mogłaby uzyskać swego posła do parlamentu praskiego. Strata chociażby tylko jednego posła polskiego w parlamencie, oznaczałoby straszną klęskę sprawy narodowej. P. S. P. R. zdając sobie sprawę z trudnego położenia naszej ludności postanowiła iść do wyborów parlamentarnych z porozumieniem innych stronnictw polskich i stronnictw żydowskich, z tem, że na pierwszym miejscu listy będzie socjalista polski.

Bez jakiegokolwiek uszczerbku dla programu naszej partji, dopięto zgody w tym kierunku, żeby na jednej liście ludności polskiej wysunięto na pierwsze miejsce socjalistę polskiego. **Idziemy więc do wyborów wspólnie, z poczuciem pełnej odpowiedzialności wobec polskiej klasy pracującej.**

Przed ludnością polską w Czechosłowacji **STOI DROGA OTWOREM DLA UZYSKANIA WIĘCEJ, ANIŻELI JEDNEGO POLSKIEGO POSŁA W OBECNYCH WYBORACH PARLAMENTARNYCH.** Osiągnięte porozumienie wyborcze jest tego gwarancją, o ile wszyscy wyborcy polscy spełnią swój obowiązek na-

rodowy przy głosowaniu w dniu 27 października.

Skutkiem rozbicia polskiego ruchu robotniczego ucierpiała sprawa narodowa, ucierpiała sprawa uzyskania właściwego przedstawicielstwa Polaków w sejmie i senacie praskim. Polacy w Czechosłowacji stanowią znacznie większą siłę, aniżeli przedstawia jeden czy dwóch posłów. Nam trzeba skupić siły, aby w Zgromadzeniu Narodowym Polacy mieli większe niż dotychczas zastępstwo.

W tym kierunku muszą prowadzić wszyscy Polacy akcję wyborczą a w pierwszym rzędzie P. S. P. R.

Ten krótki okres, dzielący nas od terminu wyborów, wykorzystajmy jaknajskrupulatniej, aby ani jeden głos dla naszej sprawy nie przepadł. Wzywamy wszystkich towarzyszy i towarzyszek do napięcia sił, aby w walce wyborczej osiągnąć zwycięstwo. Zwycięstwo w obecnych wyborach będzie zwycięstwem nie tylko sprawy ogólnonarodowej — ale też zwycięstwem Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej.

Węgry demokratyczne próbują obalić dyktaturę.

Węgierska prasa opozycyjna podjęła w tych dniach nową kampanję przeciwko reakcyjnemu rządowi hr. Bethlena. W węgierskich kolach politycznych zaczyna coraz więcej zwolenników zdobywać sobie pogląd, iż obecny rząd budapeszteński zbyt złą cieszy się zagranicą opinią, by mógł liczyć na moralne poparcie obcych rządów przy realizacji swych planów i zamiarów. Doświadczeni politycy uświadamiają sobie dziś, że delegacja węgierska — gdyby nawet zdecydowała się wystąpić na terenie Ligi z obroną poglądu o nierealności traktatu triańskiego, (który ustalił obecne granice Węgier) — skompromitowałaby dążenia węgierskie do takiego stopnia, że o rewizji traktatu pokojowego przez długie lata nie można by było potem wogóle mówić.

W dosadny sposób scharakteryzował obecną sytuację Węgier na forum międzynarodowym b. minister sprawiedliwości, Nagy, który w tych dniach na zebraniu publicznym w swym okręgu wyborczym wygłosił przemówienie na temat aktualnych zagadnień węgierskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. — Cały świat spogląda na Węgry — oświadczył Nagy — jako na państwo wstecznictwa, oligarchji i feudalizmu.

O rewizji traktatu triańskiego nikt w Europie słyszeć wogóle nie chce.

Węgry — powiada Nagy — muszą być państwem demokratycznym. — Dzisiaj jest na Węgrzech taka sytuacja, że naród i parlament nic nie znaczą. Dzisiejszy „reżym“ węgierski jest

według Nagy'ego — niemoralny i cyniczny. Im wcześniej zostanie obalony, tem lepiej dla Węgier. Dzisiaj Bethlen otoczony jest aureolą męża stanu, który potrafił kraj skonsolidować, ale za kilka lat i on zmuszony będzie ustąpić miejsca innemu.

Dla całego społeczeństwa węgierskiego — woła Nagy — nadeszła chwila działania, chwila czynu...

Międzynarodówka górnicza

W dniu 25 września rozpoczęły się w Paryżu obrady egzekutywy Międzynarodówki górnicznej pod przewodnictwem tow. Hilberta Smitha, prezesa angielskiego związku górników i Międzynarodówki górnicznej, przy udziale 20 delegatów z Anglii, Francji, Belgji, Holandji, Polski, Hiszpanji i Czechosłowacji.

Po zagajeniu egzekutywa oddała przez powstanie z miejsc cześć pamięci ofiar ostatnich katastrof kopalnianych, poczem rozpoczęły się obrady nad sprawami organizacyjnymi. Uchwalono przyjęcie do Międzynarodówki szwedzkiego związku górników i ustanowiono warunki, na których może być przyjęty portugalski związek górników. Następnie egzekutywa obradowała nad kwestjami, związanymi z pracą komitetu gospodarczego Ligi Narodów, który zacznie obrady 30 września w Genewie i będzie rozpatrywał zagadnienia światowego kryzysu węglowego.

Feljeton naukowy.

Światło słoneczne jako pokarm odżywczy.

W ostatnich latach coraz rosnąca liczba lekarzy rozpowszechnia pogląd, że ludzkość żyć nie mogłaby bez środków życiowych, w których zamagazynowane jest światło słoneczne w formie witamin. W szkole uczono nas i uczą dotychczas, że dla życia organizmu ludzkiego konieczne są węglowodany, tłuszcze, przede wszystkim zaś białko. Tymczasem nowocześni lekarze twierdzą, że byłiby w stanie najpewniej zabić zwierzęta i ludzi tymi za najwartościowsze używanymi środkami żywności, jak cukier, tłuszcz, białko gotowaniami, lub w jakikolwiek sposób przyprawionami, lub konserwowaniami. Jednak nie dające się zmierzyć ilości nagromadzonego światła słonecznego, znanego już dzisiaj jako czynnika A, B, C i D, nie dającego się sztucznie sfabrykować, wystarczają aby uleczyć choroby powstałe z powodu braku witamin, choroby, które niechybnie musiałyby się skończyć śmiercią, gdyby wyczerpane zostały w organizmie rezerwy tych energii. Pierwszym krokiem do poznania tego zjawiska, które obala całą dotychczasową naukę

o odżywianiu, było badanie pojawiającej się w Indjach i Japonji, jakoteż na okrętach choroby zaraźliwej t zw. beriberi.

JAK ODKRYTO PRZYCYNĘ CHOROBY BERIBERI?

Beriberi oznacza „wielka słabość“, wielkie osłabienie.

Do znużenia przyłączają się zwolna oznaki osłabienia serca i wodna puchlina nóg. W stanie tym chory może pozostawać przez lata całe. Ale nieraz może z tego powstać najstraszliwsza choroba, paraliż nerwów, mięśni i zmożona puchlina. U zmarłych lekarze znajdowali rozkład i zniszczenie wszystkich tkanek, szczególnie nerwów, oraz skurcz i degenerację wszystkich organów gruczołowych. To jest beriberi.

Holenderski lekarz Dr. Eijkman zaobserwował w r. 1897 w pewnym więzieniu na Jawie (holend. Indje) że nie tylko więźniowie, ale nawet drób w obrebie tego więzienia nawiedzony był chorobą beriberi.

Ponieważ kury te zarówno jak więźniowie otrzymywały ryż polerowany, w Europie tylko spożywany, przypuszczano, że ryż ten jest powodem choroby. Okazało się też wkrótce, że w innych więzieniach, gdzie dawano ryż nie polerowany, więźniowie i kury nie zapadały na beriberi. Trwało długo zanim nauka wykazała

to odkrycie. Tak ciężka choroba rozumowano wówczas, musi być powodowana bakcylem o trudnej łacińskiej nazwie. Dzisiaj nikt już nie wątpi, że delikatna błonka i jądro ziarna ryżowego, które odpadają przy polerowaniu, zawierają najwartościowszą dla życia materję uzupełniającą, śpichlerz słoneczny, witaminę bez której pożywienie, składające się głównie w ryżu, powoli ale napewno sprowadza śmierć. **SOKI OWOCOWE JAKO ŚRODKI LECZNICZE, RATUJĄCE ŻYCIE.**

Jeszcze inna choroba spowodowana jest, wedle zdania wszystkich lekarzy, brakiem witaminu To skorbut i choroba Barlowa, choroba dziecięca, osesków, bolesna strasznie i śmiertelna dla nich. Objawia się bólem kości strachem przed dotknięciem, puchlinami. To straszna choroba kości i krwawienie kości, do którego przyłącza się często krwawienie skóry i błon śluzowych. Dokoła zębów tworzą się krwawiące puchliny dziąseł. Niezawsze choroba występuje w tym stopniu, ale zato trwalsza jest pozostając w stanie utajonym. Lekarze mogą ją uleczyć, gdy kuracja rozpocznie się dość wcześnie. Toteż dajęca szybka jest wprost kwestją życia. Objawy chorobowe i bole straszne u tych dzieci ustają, gdy dzieciom nawiedzonym początkiem choroby, daje

Od 1 października 1929 znajduje się

Redakcja i adm. „Robotnika Śl.“ i sekretariat PSPR. w Karwinie VI.

Wszystkie zasyłki i korespondencje należy odtąd zasyłać do Karwiny, a nie jak dotychczas do Cieszyna, najpóźniej do wtorku.

O jednolity front.

W poszczególnych naszych komitetach partyjnych zgłaszają się w ostatnim czasie dotychczasowi członkowie lub zwolennicy partii komunistycznej, prosząc o przyjęcie ich w szeregi naszej partii. Są to po większej części bojownicy idei robotniczej, którzy zbyt prędko dali się porwać złudnym hasłom i namowom płatnych agentów Moskwy, obiecującym przemocą i terorem poprawić położenie klasy pracującej. Poznali swój błąd i starają się go o ile możliwości naprawić, powracając z całą ufnością pod sztandar socjalizmu.

Lecz istnieje także spora ilość robotników, mających na sumieniu różne grzeszki od czasów rozbicia ruchu robotniczego. Widzą oni, że tak gorąco popierane przez nich hasła zalamują się same w sobie, gdyż nie są w stanie wyzwolić klasy pracującej z ucisku możnych tego świata, lecz nawykli do dyktatury, nie mogą się jakoś zdecydować na czyn. Rezultat ich rozterki duchowej jest ten, że wielu z nich staje się indyferentnymi.

Robotnik indyferentny, czyli nieorganizowany jest kulą u nogi każdej akcji robotniczej, gdyż nie zajmując się niczem, nie posiada wyrobionego sądu o właściwym stanie rzeczy. Może stać się nawet niebezpiecznym, zwłaszcza podczas wyborów, gdzie to pierwszy lepszy krzykacz porywa swymi groźbami lub obietnicami niezorganizowane masy, prowadząc ich do głosowania na listy kandydatów, którzy tylko na czas wyborów zajmują się sprawami robotników (aby pozyskać ich głosy) a w gruncie rzeczy są zaś ich największymi wrogami.

Jeżeli w przeciągu miesiąca klasa robotnicza republiki ma rozstrzygnąć nie tylko o składzie przyszłego Zgromadzenia Narodowego, lecz także o kierunku politycznym przyszłego rządu, nie możemy patrzeć obojętnie na zanik komunizmu i jego następstwa. Funkcjonariusze nasi nie powinni nikomu czynić wymówek lub utrudniać przystąpienia do partii. Naodwrot, powinni zorganizować natychmiast energiczną akcję werbunkową, ażeby masy zubożniających z powodu zbrodniczej działalności komunizmu pozyskać dla naszej sprawy. Każdy zaś pojedynczy członek partii powinien sobie postawić jako punkt honoru pozyskanie w przeciągu tygodnia przynajmniej jednego robotnika do P. S. P. R., organizacji zawodowej lub „Siły“, aby w ten sposób „poprzez głowy przywódców“ — jak to zawsze mówili komuniści — głoszony przez nich jednolity front wytworzyć w praktyce!

Z otwartymi ramionami przyjmieni więc wszystkich, którzy uznają swój błąd, wychodząc ze stanowiska, że w szeregach naszych znajdzie się miejsce dla każdego uczciwego robotnika, choćby dotychczas komunisty, a dla wszystkich chętnych nie zabraknie pracy na opuszczonej niwie proletariatu. Dość już bowiem było bratobójczej walki, prowadzonej pomiędzy zwolennikami ewolucji i rewolucji, która tak szkodliwe następstwa przyniosła dla robotników.

To też w imię dobra klasy pracującej, witamy wszystkich, którzy w obecnej tak ważnej chwili uznają konieczność połączenia sił robotniczych w jednolitej organizacji ludzi pracy.

Socjalizm, zesilony przez nowe zastępy bojowników, skoncentrowawszy wszystkie swe siły, może się nareszcie silniej rozwinąć i podjąć z większym rozmachem nieubłaganą walkę o urzeczywistnienie swego głównego celu: o zmianę obecnego ustroju burżuazyjnego na ustrój socjalistyczny, w którym nie będzie wyzyskiwaczy ani wyzyskiwanych.

Przygotowania do wyborów.

W dniu 1 października 1929 r. wywieszono ogłoszenia o rozpisanii wyborów do Zgromadzenia Narodowego na dzień 27 października. Wybory odbywają się na podstawie stałych list wyborców, zestawionych i wyłożonych na dzień 15 czerwca 1929. Z dniem rozpisanii wyborów muszą być listy stałych wyborców w urzędach gminnych wyłożone do publicznego wglądu, przynajmniej przez 3 godziny dziennie.

Wzywamy towarzyszy, ażeby pilnie zrobili z prawa tego użytek, żeby sobie ewentualnie porobili odpisy stałych list wyborców. Najpóźniej do 10 paźdz. należy podać jednego członka i jednego zastępcę dla każdej komisji wyborczej w gminie. Oprócz tego należy także podać trzech mężów zaufania dla każdej komisji wyborczej.

Komitety powiatowe PSPR. mają jak najprędzej zwołać konferencje powiatowe, na których należy omówić sposób agitacji.

Pełnomocnikiem zjednoczonych stronnictw polskich zamianowany został tow. Ogrocki Gabriel we Fryszacie i na jego adres należy przesyłać zawiadomienia o zamianowaniu członków i mężów zaufania do komisji wyborczych z poszczególnych gmin.

Wzywamy towarzyszy, ażeby tych kilka dni, które dzielą nas od dnia wyborów, to jest do 27 października, poświęcili samej sprawie wyborów a wtedy także napewno zwyciężymy.

Agrarjusze i lidowcy.

Dlaczego się rozeszli? Dlaczego rozbili koalicję celno-kongrualną?

Kłócili się o jedno ministerstwo. „Lidowcy“ żądali dla siebie dobrego żłóbka: ministerstwa skarbu. Ale nie na to agrarjusze wygrzyli dra Engliśa z tego ministerstwa, albowiem Engliś na swym stanowisku nie mógł tak daleko pozwolić na korzystanie ze żłóbka rządowego, jak tego wymagała zachłanność agrarjuszków. A teraz sprawy ministerstwa skarbu załatwia szef prezydium tego ministerstwa, dr. Vlasak, którego narodowi demokraci liczą za swego a agrarjusze dyktują w ministerstwie skarbu. Dlatego klerykali z księżmi na czele chcieli ministerstwo skarbu dla siebie jako żłóbek, a dlatego im go też agrarjusze nie dali i sprawę doprowadzili aż na ostrze noża, rozbili koalicję celno-kongrualną i poszli do wyborów. Czego nie mogli dokonać Tuka ani Hlinka, tego dokonał spór o jedno krzesło ministerjalne, spór o żłóbek dla stronnictwa.

Jednak rząd i „oseinka“ koalicyjna pozostały pomimo tego nadal, a do zebrania się nowego parlamentu, jakoby się nic nie stało.

Niedorzecznością byłoby twierdzić, że klerykali sami rozbili koalicję, że mają jej już zanadto. Przeciwnie, wzmocniliby i chroniliby ją, gdyby to jeszcze szło. Ale koalicja — być może — chora do szpiku kości i z powodu strachu o szczególnych jej partij przed wyborcami, nie nadawała się już do niczego, co mogłoby rozradować czarnych wsteczników i wrogów ludu pracującego. Okres czasu do następnych wyborów był już za krótki na to, aby wszystkie mieszczące się w koalicji ugrupowania mogły dla swych wyborców wycisnąć z klasy robotniczej wszystkie, jakichby różne kasty żądały. Dlatego siła rozpędu koalicji została zatomowana. Zamierzali ochronę lokatorów znieść zupełnie z widowni, szkoły sklerikalizować, rozpocząć dalsze podjazdy na demokratyczne i postępowe prawa i urządzenia ludowe. A do tego potrzeba było spokoju i bezpieczeństwa wobec wyborców, którym niestety trzeba było przynajmniej za dwa lata (w roku 1931) złożyć rachunek ze swych czynów. Więc jeżeli mają być wybory, to lepiej zaraz, aby wyborcom zrobić niespodziankę. I teraz usiłują mydląc oczy wyborcom w nadziei, że swym hałasem zaskoczyli opozycję socjalistyczną nieprzygotowaną. Żywią też nadzieję, że potrafią jeszcze otumanić wyborców, zyskać większość do nowej koalicji kapitalistyczno-burżuazyjnej. To też przez nowe wybory nie zamierzają oni nic innego, jak wzmocnić obecną większość

się sok pomarańczowy, jabłczany, lub pomidorowy, oraz mleko surowe, lub lekko zagotowane, zawierające witaminy, szpinat lub inne jarzyny, drobno siekane. „Jeżeli dziecko tych rzeczy nie otrzymuje“ powiada pewien tybitny lekarz i badacz specjalnej tej choroby dziecięcej „to mimo wszelkich medykamentów umiera“.

Podobnie jak choroba beriberi, może też skorbut przenieść się z matki na niemowlę z mlekiem matki, pozbawionem witamin a za wartość witamin w mleku matki ludzkiej oraz zwierząt ssących, zawisła jest od pożywienia. Na ogół choroba pojawia się najczęściej u dzieci sztucznie odżywianych.

NIEDOBROWOINY EKSPERYMENT ODŻYWCZY.

Niemiecki pancernik „Kronprinz Rudolf“ znalazł się w r. 1915 w drodze, celem zatapiań „nieprzyjacielskich“ okrętów. Był dobrze zaopatrzony w żywność pozatem zaś zabierano każdemu okrętowi, zanim „wysyłano“ go na dno morza, olbrzymie masy węgla, świeżego mięsa, białej maki, cukru, margaryny, ziemniaków, sera mleka kondensowanego, sucharów, biszkoptów, kawy, herbaty, konserw, szynki, słoniny, fasoli, grochu, piwa, wina i likierów. W przeciwieństwie do żołnierzy stojących w

polu, marynarze tego okrętu byli znakomicie i obficie zaopatrzeni.

Naukowo wymagana zawartość kalorii w pokarmach była dostatecznie nadzorowana. Wedle doniesień lekarza okrętowego, już w pierwszych miesiącach podróży zanotowano zadziwiająco dużo wypadków zapalenia płuc, opłucnej i reumatyzmu na okręcie. Małe uderzenia, ranki nie chciały się goić, tak samo złamania kości, lub podobne urażenia ciężko się goiły. Załoga, zdawało się straciła zupełnie odporność na wszelkie choroby i niedomagania. W końcu wybuchła jakaś zaraza na parowcu. Wśród bólów członków i kości, ludzie wprost upadali. Na 500 męża 15 kwietnia r. 1915, 120 zachorowało wśród najcięższych objawów a lekarz okrętowy był bezsilny wobec zarazy. Okręt zmuszony był zawinąć do portu amerykańskiego, bo codzienne nowe wypadki zachorowań uniemożliwiały jazdę. Amerykański komisarz zdrowia Mc. Cann zaproponował lekarzowi stosowanie specjalnej diety. Po dziesięciu dniach mogło już 47 ludzi opuścić szpital okrętowy, jako uzdrowieni, a i reszta załogi wkrótce była uleczona. Dietę zaś, która spowodowała ten cud, nie jeden człowiek byłby uważał za warjactwo. Składa się z soku pomarańczowego, świeżych jabłek, świeżego mleka, żółtek, chleba

pszennego z wywaru grysu, łup kartoflanych i świeżych jarzyn. Jarzyny po wygotowaniu ich, wyrzucano, a dawano załodze tylko płyn. Należy jeszcze zauważyć, że z oficerów nikt nie zachorował, albowiem im dostawały się owoce i świeże jarzyny, zdobywane na zatopie się mających okrętach.

PRZEKŁĘTY BRAK POTRZEB.

W stokroć większej mierze, aniżeli myślamy dotychczas, słońce przyczynia się do zachowania naszego życia. Organizm nie może urządzić swych funkcji na długo z środków żywności, pozbawionych nagromadzonej siły słonecznej przez przeprowadzone konserwowanie, długie gotowanie i pasteuryzowanie. A właśnie obfitujące w witaminy środki żywności w niedostatecznej tylko mierze dostają się na stół pracującego człowieka. Dobre owoce i świeże jarzyny, w wielkim mieście wprawdzie przez cały rok dostać można, ale nie do osiągnięcia są dla wielkich mas tych, którzy żyją z dochodów swej pracy. Żądanie tych rzeczy, to nie jest bynajmniej pretensją do zbyt kochanych smaków, lecz nieodzowne, do życia konieczne środki. To też nieograniczenie w potrzebach, a rozszerzenie potrzeb winno być postulatem robotników aby i oni życie urządzili wedle poznanych przez ostatnie badania naukowe wymogów.

rzadową, której brutalną pięść tak bardzo od-
czuła na swym grzbiecie klasa pracująca.

Dnia 27 października rozstrzygnię się los
obecnego rządu. Lud będzie rozstrzygał po-
między postępem, wolnością, sprawiedliwością,
prawem do życia a ujarzmiem, wstecznic-
twem i wyzyskiem. Biada ludowi pracującemu,
jeżeli nie potrafi swymi głosami odpowiednio
przypieczętować śmierci koalicji celno-kon-
grualnej!

Utonęła w sromocie i hańbie.

„Pravo Lidu“ umieściło o końcu koalicji
następujący wyrok:

„Rządząca większość burżuazyjna idzie do
walki wyborczej w ubraniu zeszytem z hańby.
Posiadała ona większość, której nie była zdol-
ną utrzymać, była w posiadaniu mocy, która
jej jednak nie wystarczyła. Byłoby doszczę-
tnem szaleństwem dać po raz drugi większość
i moc temu reżymowi. Wyborcy, którzy dnia
2 grudnia 1928 odmówili zaufania temu bloku
burżuazyjnemu, jeszcze w większej mierze od-
mówią mu go po raz drugi. Wyborcy nie będą
już więcej popierali tej w sromocie i hańbie
utoniętej koterji.“

Przegląd polityczny.

Tuka kandyduje. Jeszcze wyrok w procesie
dra Tuki nie zapadł, a stronnictwo ks. Hlinki
uchwaliło kandydaturę jego na pierwszym
miejscu na liście z Bratysławy. Z powodu tego
powstał okropny rwetes, że to jest beczelna
demonstracja przeciw państwu i rządowi. Jest
to nowy policzek wycięty przez ludaków słow-
ackich koalicji, w której zasiadał sam książę
Hlinka.

Konferencja Małej Ententy. Według donie-
sien prasy czeskiej listopadowa konferencja
państw Małej Ententy zajmować się będzie
oprócz kwestyj natury politycznej, przede-
wszystkiem sprawami gospodarczymi. Państwa
Małej Ententy opracować mają na konferencję
elaboraty o sytuacji przemysłu, handlu, rolnic-
twa i finansów Europy środkowej oraz wska-
zówki w sprawie uregulowania stosunków cel-
nych. Na konferencji tej ma też być
opracowany wspólnie plan gospodarczy, któ-
ryby we właściwy sposób uzupełniał politycz-
ne cele państw Małej Ententy. Mówi się rów-
nież, że badana jest opinia, czy Polska nie
wzięłaby także udziału w obradach gospodar-
czych, ewentualnie w roli obserwatora. W tej
kwestji niema jednak dotychczas żadnych pew-
nych danych.

I szkoły militaryzują. Nowy komisarz oświa-
ty Bubnów wydał rozkaz o militaryzacji mło-
dzieży szkolnej. Według tego rozkazu plan
nauk w szkołach średnich i wyższych przewi-
duje nowe godziny ćwiczeń wojskowych, przy-
czem do każdej szkoły przydzieleni będą in-
struktorzy wojskowi.

Eks-dyktator ciągnie do kraju dyktatury. Jak
donoszą dzienniki, spodziewany jest w najbli-
ższym czasie przyjazd Waldemarasa do Włoch
na dłuższy okres wypoczynkowy.

Watykańska flota powietrzna. Sensację wy-
wołało zamówienie przez Watykan kilku samo-
lotów w jednej ze znanych firm awiacyjnych.
Jak wiadomo, od czasu zawarcia traktatu late-
rańskiego, Watykan posiada wszystkie prero-
gatywy samodzielnego państwa. Po pocztach i
znaczkach pocztowych, Watykan będzie miał
obecnie i flotę powietrzną. Oczywiście, że flota
ta nie będzie służyła ani wojennym, ani han-
dlowym celom, ale będzie wykorzystana dla
komunikacji przedstawicieli władz Watykanu.

Rokowania angielsko-sowieckie. W Londynie
krają pogłoski, że gabinet angielski jakoby
zdecydował się ograniczyć swoje pretensje ma-
terjalne wobec sowieców wyłącznie do prywa-
tnych pretensyj obywateli brytyjskich, poszko-
dowanych przez rewolucję bolszewicką. Rząd
brytyjski zdecydowany jest rzekomo zrezygno-
wać z tak zw. długów carskich. Co do sprawy
propagandy, to strona brytyjska nie przywią-
zuje jakoby jeszcze dziś do tej kwestji wielkiej
wagi. Ile Dowgalewski zgodzi się na formułę
gwarancyjną rzeczowego zaopatrzenia prywa-
tnych pretensyj obywateli brytyjskich i na jak-
kolwiek ogólną formułę w sprawie propagandy,
rząd brytyjski zgodzić się ma na wznowienie

stosunków dyplomatycznych. To stanowisko
rządu brytyjskiego zostało podobno przez Hen-
dersona zakomunikowane Dowgalewskiemu,
który zasłonił się ograniczonymi pełnomocnic-
twami i odpowiedział, że zwróci się o nowe
instrukcje do Moskwy. Następna rozmowa mię-
dzy Hendersonem a Dowgalewskim odbędzie
się wobec tego prawdopodobnie po otrzymaniu
przez Dowgalewskiego instrukcji.

**Prześladowanie białoruskich komunistów
przez Moskwę.** Białoruski „Narod“ donosi, że
ostatnie prześladowania Białorusinów przez
władze moskiewskie doszły do niezwykłych
rozmiarów. Cały szereg białoruskich działaczy
komunistycznych aresztowano. Część areszto-
wanych przewieziono na straszliwe północne
wyspy Solowieckie. Centrala moskiewska wy-
dała komunistycznej partji białoruskiej nakaz
zaprzestania białoruskiej pracy oświatowej i
kulturalnej. Białorusini powinni zniknąć z wi-
downi i stać się tam moskalami. Takim jest
równouprawnienie narodowe w kraju, gdzie
komuniści rządzą!

Nowa wojna domowa w Chinach. Nieszcze-
sne Chiny nie mogą się uwolnić od rządów
generałów, którzy już od lat pięciu rujną kraj
wojną domową. Kiedy zdawało się, że Chiny
wyniszczone do ostateczności wojną domową
zabrały się do pokojowej odbudowy kraju,
znowu generał Czang-Fa-Weja ogłosił powsta-
nie przeciw rządowi nankińskiemu marszałka
Czang-Kai-Czeka i żąda odeń złożenia władzy.
Powstanie w południowych Chinach rozrasta
się. W Kantonie wywołała ona wielką panikę.
Ceny na artykuły żywności podskoczyły. Cu-
dzoziemcy otrzymali od swych konsulów na-
kaz wyjazdu do Hankau.

Zaniepokojenie właścicieli oszczędności w Austrii.

Wybryki i pogroźki austriackich faszystów.
zwanych „Heimwehr“, stojących pod protekto-
ratem straconego kanclerza, wodza klerykałów
księdza prałata Seipla, poczęły już wydawać
owoce. Zbrojne formacje „Heimwehry“, zasilane
z kas kapitalistów, ogłosiły walkę czerwone-
mu Wiedniu, gwałtowną zmianę ustroju kon-
stytucyjnego, co wywołało w kraju i zagranicą
widmo bliskiej wojny domowej. W Wiedniu
miało się odbyć kongres o dość komicznej ten-
dencji. Mianowicie „Liga praw małżonków
wobec kobiet“ zapowiedziała na 26 września
swoją międzynarodową zjazd do Wiednia. Wsku-
tek niepokojących wieści o sytuacji wewnętrz-
nej w Austrii zgłosiło się tak mało delegatów
z pod pantofla, że zjazd musiano odwołać na
czas pomyślniejszy.

Gorzej jednak przedstawia się rzecz z wła-
ścicielami oszczędności. Jak doniosła „Arbeiter
Zeitung“, niepokojące wieści doprowadziły do
wycofywania wkładek oszczędności z kas i
banków. U okienek kas pojawiły się nawet
„ogonki“. Na Mariahilferstrasse ogonek wypo-
wiadających oszczędności sięgał aż na ulicę.
Niepokojący jest fakt, że pobrane w szylingach
wkładki zamienia ludność na franki szwajcar-
skie lub zanoszą je do banków szwajcarskich.
„Arbeiter Zeitung“ zaznacza, że jeżeli ruch ten
nie zostanie wstrzymany, to narazi on kraj na
niebezpieczeństwo gospodarcze.

Zaznaczyć należy, że austriacki bank naro-
dowy zwiększył już stopę dyskontową z 75%
na 85%.

Pod koniec tygodnia rząd poddał się do dy-
misji a na czele rządu stanął prezydent policji
państwowej Schober. Ten dla przynęty uzu-
pełnił swój rząd czterema profesorami. W swej
mowie programowej przeczył, jakoby Austrii
groziło niebezpieczeństwo, jednak kokietował
w stronę „Heimwehry“, co nie bardzo wpły-
nęło na zatarcie niepokojącej sytuacji w tej
okrojonej małej Austrii, którą papieski prałat
ks. Seipel chce zamienić na jakiś faszystowski
Bałkan w samym środku Europy — a to tem-
bardziej przestrasza burżujów austriackich, że
socjalna demokracja w Austrii jest potęgą, któ-
rą pokonać można tylko na gruzach Wiednia
i przemysłowych miast Austrii.

**Zasyłki pieniężne, przeznaczone dla redakcji
i administracji „Robotnika Śląskiego“, można
nadal skutecznie czekać dotychczasowemi.**

Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego.

Ważność mandatów członków Narodowego
Zgromadzenia Sejmu i Senatu gaśnie — po
upłynięciu czasu trwania kadencji konstytucyj-
nej lub przez rozwiązanie Narodowego Zgro-
madzenia przez prezydenta republiki. Prawo
rozwiązania obu izb Nar. Zgr. jest dla prezy-
denta nieograniczone. Prezydent ma prawo
każdego czasu, kiedy uzna za stosowne roz-
wiązać obie izby, chociażby te dopiero po no-
wych wyborach tylko się zeszły i ukonstytu-
owały. Prawo to jest tylko w jednym wypadku
ograniczone. Prezydentowi nie wolno w ostat-
nich sześciu miesiącach jego siedmioletniej
prezydentury Sejmu ani Senatu rozwiązać.
Takie ograniczenie prawomocy prezydenta było
w republice czeskiej już raz 27 listopada 1926,
a po drugie nastąpi 27 listopada 1933 r., to
znaczy zawsze 6 miesięcy przed upłynięciem
7 lat. Ograniczenie to ma uniemożliwić prezy-
denti — a to każdemu, nietylko obecnemu
— jakikolwiek wpływ na wybór prezydenta,
który ma się odbyć za sześć miesięcy, za po-
mocą rozwiązania Narod. Zgrom. Jeżeli ale w
tym okresie upłynie czas trwania mandatów
poselskich, wybory do Narod. Zgromadzenia
mogą się odbyć bez wszystkiego. Ten wypa-
dek nastąpi przy sejmie, który obecnie będzie
wybrany, o ile i ten nie zostanie wcześniej
rozwiązany i Prawomocność mandatu poselskiego
nastaje dopiero po ukonstytuowaniu się sejmu.

Rozwiązanie sejmu podpada władzy urzę-
dowej prezydenta republiki, do czego potrzebuje
podpisu upelnomocnionego ministra zazwyczaj
prezydenta ministrów, albo jego zastępcy. Bez
tego podpisu rozwiązanie Narod. Zgrom. nie
mogłoby prawnie nastąpić a mandaty poselskie
i senatorskie zostają nienaruszone.

Podpis prezydenta ministrów na akcie roz-
wiązującym Narod. Zgromadz. nie znaczy tylko
że rząd przychylił się do życzenia prezydenta
republiki, lecz znaczy przyjęcie przez rząd zu-
pełnej odpowiedzialności za to zarządzenie pre-
zydenta. Sam prezydent państwa za rozwiązanie
sejmu nie jest ustawowo odpowiedzialny, jest
odpowiedzialny tylko polityczno-moralnie, a
wogóle za żadne swoje czynności nie jest we-
dług ustawy konstyt. odpowiedzialny, a nie
może być ani na podstawie ustawy karnej ani
ustawy cywilnej ścigany. Za jedną tylko czyn-
ność mógłby być prezydent państwa ścigany
na podstawie ustawy karnej za skrytą działal-
ność przeciw państwu, czyli za zdradę repu-
bliki.

Przyjęty jest zwyczaj, że prezydent rozwią-
zuje Narodowe Zgromadzenie na wniosek rządu.
Rząd powinien wniosek ten z góry przygo-
tować i uchwalić. Rozwiązanie Narod. Zgrom.
może także nastąpić i w inicjatywy samego pre-
zydenta. Lecz i w tym wypadku musi prezy-
dent porozumieć się z rządem. Jeżeliby ale
rząd nie chciał przyjąć odpowiedzialności za
rozwiązanie Narod. Zgromadzenia, a prezydent
obstawał przy swoim wniosku, wtenczas rząd
zmuszony jest podać się do dymisji.

Narodowe Zgromadzenie jako takie nie ma
żadnego wpływu na swoje rozwiązanie, ani
też posłowie nie mają żadnych środków praw-
nych, na podstawie których mogliby rozwią-
zanie uniemożliwić. Zaskarżyć rząd za rozwią-
zanie Narod. Zgromadzenia, a prezydent
obstawał przy swoim wniosku, wtenczas rząd
zmuszony jest podać się do dymisji.

Najważniejszym przy rozwiązaniu Narod.
Zgromadzenia jest, że natychmiast ustają
wszelkie immunitety poselskie i senatorskie. Tylko
ci posłowie i senatorowie nie mogą być są-
dowo ścigani, co do których izba posłów już
uchwaliła ich nie wydać sądowi. Wszyscy inni
mogą być sądowo pociągani do odpowiedzial-
ności, chociażby i żądania o ich wydanie nie
były jeszcze załatwione.

Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego jest
rzeczą wyjątkową, a dzieje się tylko wtenczas,
jeżeli nastaną komplikacje wewnętrzno-polity-
czne, z powodu których rząd widzi, że w żaden
sposób nie zdobędzie większości głosów po-
słów sejmu i senatu.

Przez rozwiązanie obu izb pozbywają waż-
ności wszelkie przedłożenia rządowe co do no-

wych ustaw i rozporządzeń, wszelkie interpelacje itd. Oznacza to, że Zgromadzenie Narodowe nie ma nic do załatwiania, a kiedy zejdzie się znowu nowowybrany sejm i senat, nie obraduje już więcej nad starymi wnioskami lub interpelacjami. Jednakowoż nowowybranemu sejmowi przysługuje prawo uchwalić, że ten lub inny wniosek, nie załatwiony przez przeszły sejm, bierze pod obrady.

Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego może nastąpić także wtedy, jeżeli okaże się, że pogląd wyborców od czasu wyborów zmienił się w ogromnej większości na niekorzyść z poglądami wybranych posłów.

Podstawy, na których można Zgromadzenie Narodowe rozwiązać, nie są ujęte ani w konstytucji, ani też w żadnej ustawie. Rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego dzieje się według zapatrywań rządu i prezydenta republiki.

Korespondencje.

Karwina — szyb Głębok. (Usiłowane samobójstwo.) W dniu 23 września wozacz Stachowicz K. na zmianie nocnej wypił pewną dawkę lysolu w przyczynie samobójstwa. Rychła pomoc lekarska potrafiła unieszkodliwić działanie trucizny. Nędza prawdopodobnie była przyczyną usiłowania samobójstwa.

Orłowa. Obok projektu wybudowania kolei do Frydku w ostatnich czasach proponowano rozszerzenie śląskich kolei krajowych. Projekt przewidywał wybudowanie tramwaju z Michałkowic przez Rychwałd, Porębę do Orłowej. Projektodawcy liczyli się z tem, że ze względu na gęstość zaludnienia, kolej ta rentowałaby się dostatecznie. Krajowy Urząd w Bernie i Krajowy wydział odrzucił projekt rozszerzenia Śląskiej kolei krajowej z Michałkowic do Orłowej, ze względów finansowych.

Lutynia Polska. (Nieostrożny złodziej.) Do obyw. Kamyczka zawitał w nocy ub. tygodnia złodziej i zabrał większą ilość kapusty głowistej z pola. Przy tej sposobności uczynił na miejscu sprawki zwyczajną ludzką potrzebę. Przez nieostrożność zostawił na miejscu kawałek zużytego papieru ze swą adresą. Poszkodowanemu właścicielowi nie było tedy trudno odnaleźć właściwego sprawcy kradzieży.

Niem. Lutynia. (Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Macierzy Szkolnej.) Dnia 22 września przeżyła Niem. Lutynia podniosły dzień. Poświęcono uroczystość kamień węgielny pod budowę Domu Macierzy, w którym ma być umieszczona polska szkoła wydziałowa. Już raz, a było to tuż przed wybuchem wojny światowej, rozpoczęto budowę gmachu szkoły wydziałowej, która miała być publiczną, drugą na Śląsku po dąbrowskiej. Za ledwie jednak położono podwaliny, przyszli żandarmi i rozpędzili murarzy. Stało się to na skutek protestu, wniesionego do rządu Austrii przez germanofilów. Trawa zakryła ślady rozpoczętego dzieła. Mimo to Macierz otwarła szkołę wydziałową prywatną r. 1914. W budynku, wynajętym na ten cel, w strasznej ciasnocie, działa szkoła do dziś, wypuszczając w świat zastępy dzielnych obywateli i dobrych Polaków, z których wielu zajmuje już wybitne społeczne stanowiska. W latach wojennych utrzymywała szkołę głównie ofiarności miejscowych obywateli. Rodzice płacili dobrowolnie znaczną opłatę szkolną, a pierwsze Grono nauczycielskie uczyło bezpłatnie. Po przewrocie liczyła szkoła 140 dzieci; widoki rozwoju były jaknajlepsze. Gdy nastąpił podział Śląska, przyszły ciężkie czasy. Dawniejsi germanofile stali się nagle zagorzałymi Czechami i próbowali wszelkich środków, żeby szkołę ubić. Uratowało ją nieustraszone męstwo, bohaterska stałość i wielka ofiarności Lutyniaków — tych, co Polakami byli dawniej i dziś niemi są mimo groźb i prześladowań szowinistów. Kiedy najgorsze przetrwano i szkoła cieszyła się normalnym rozwojem, zjawił się projekt przeniesienia jej do Bogumina. Argumentów było wiele, lecz Lutyniacy zaargumentowali silniej: „Myśmy szkołę obronili przed Czechami, a teraz swoi by nam ją mieli zabrać?” Znalazło się wnet kilkudziesięciu ofiarnych, którzy zagwarantowali w miejscowej kasie 200.000 koron pożyczki na dłuższy termin, aby umożliwić budowę już tego roku. Macierz Szkolna, ujęta ofiarnością i stałością obywateli Lutyni, uznając zara-

zem, że szkoła jest potrzebniejszą tu aniżeli w Boguminie, przystąpiła do budowy w sierpniu br. W dniu poświęcenia kamienia węgielnego stały już mury parteru. Pierwszy przemówił ks. Moroń, poczem dyr. szkoły p. Maryniok przywitał zebranych imieniem Komitetu budowy oraz dotknął dziejów starań o budowę. Za Główny Zarząd Macierzy Szkolnej przemawiał p. dyrektor Feliks. Posłowie Dr. Wolf i Karol Junga oddali hołd bohaterstwu Polaków. Po związłem, lecz niemniej pełnem treści przemówieniu przedstawiciela P. S. P. R. tow. Chobotta, odczytano akt erekcyjny. W czasie uroczystości wystąpił miejscowy mieszany Chór Macierzy Szkolnej z dyr. naucz. szkoły wydziałowej K. Gzyłem na czele. Dwie pieśni okolicznościowe, odśpiewane udatnie, przyczyniły się do podniesienia uroczystego nastroju. Wobec tego, że zimno panowało dokuczliwe, okazały się nadaremni przygotowania do festynu w lasku. Za to bawiono się wesoło na koncercie w gospodzie p. Huettnera. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna i tak zakończył się dzień na długo pamiętny dla Lutyni i okolicy. Komitet budowy składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim drogim Rodakom, którzy bądź współpracą w komitecie przygotowawczym, bądź ofiarą złożoną przy ceremonii pukania, bądź nieżałowaniem trudów i wydatków na nieraz bardzo daleką podróż do nas, okazali nam swą nieocenioną przychylność i dali dowód, że mają zrozumienie dla trudnych warunków, wśród jakich Lutynia trwa w umiłowaniu języka i obyczaju przodków. Zarazem też zwracam się z gorącą prośbą do tych wszystkich, którym posłaliśmy lub którym jeszcze posłamy odezwy wraz z czekiem na dogodne złożenie składki na budowę, by dla nas otwarli serca i sakiewki swoje, albowiem budujemy dzieło wielkie i trwałe!

Będowice Dolne. Chwileczkę zostawione dwuletnie dziecko Jonsztowej, samo w kuchni zapaliło sobie ubranie i odniosło ciężkie poparzenia. Dziecko zmarło w przeciągu 24 godzin.

Będowice Dolne. (Otwarcie drugiej ochronki.) II Koło Macierzy Szkolnej urządziło w dniu 22 września uroczystość otwarcia drugiej ochronki Macierzy Szkolnej. Otwarcie nowej placówki oświatowej odbyło się uroczystość. Od szkoły wyruszył okazały pochód przez centrum gminy na miejsce uroczystości przy dźwiękach doborowej kapeli. W pochodzie wzięły udział oprócz działwy szkoły ludowej i wydziałowej, miejscowa i sąsiednie straże pożarne, Stowarzyszenie „Siła“ i spora liczba obywateli. Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności przedstawiciela Konsulatu polskiego w Mor. Ostrawie w osobie p. Więckowskiego. Pan dyr. Toman powitał obecnych, poczem nastąpiły przemówienia mówców. Do upiększenia uroczystości przyczynił się chór miejscowych i pozamiejscowych nauczycieli, następnie chór mieszany i chór szkoły wydziałowej i ludowej. Po zakończeniu uroczystości i zwiedzeniu nowej ochronki, wszyscy udali się do siedziby II Koła, gdzie odbyła się zabawa, z której czysty dochód przeznaczono na cele ochronki. Niech ta nowa placówka oświatowa rozwija się jak najpomysłniej i niech nasi mali gromadnie zdążają do tej ochronki. Uczestnik.

Trzyniec. W nocy na sobotę nieznani złodzieje włamali się do Domu Robotniczego. Z szynku zabrali likierów i kielbas wartości 500 Kcz. Włamywacze poszli na łup ze siekiera, którą tam zapomnieli.

Wycieczka z Karwiny w Krakowie i Wieliczce.

W dniach 28 i 29 września br. bawiła w Krakowie i Wieliczce wielka wycieczka młodzieży, należącej do Kół Macierzy Szkolnej w Karwinie i okolicy. Wycieczkę tę, liczącą 190 osób zorganizowało Kółko Samokształcenia Macierzy w Karwinie. W tym samym czasie urządziło Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji analogiczny zjazd 65 swoich członków do Krakowa i Wieliczki. Obydwie wycieczki korzystały z nadzwyczajnej, 75% zniżki kolejowej, na podstawie blankietów, przesłanych przez warszawskie stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“. O daleko idące zniżki przy wstępach, jakoteż o noclegi

postarało się Towarzystwo Obrony Kresów Południowych i Zachodnich w Krakowie, które opracowało program wycieczki i dało do dyspozycji swoich przewodników. Program zwiedzania objął zapoznanie się z najważniejszymi pamiątkami Krakowa (kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Sukiennice, Wawel, Biblioteka Jagiellońska itd) oraz zwiedzanie samego miasta.

Wspaniale ukształtował się pobyt w Wieliczce, dokąd w pierwszym dniu wycieczki udały się pociągiem wszystkie cztery grupy, na jakie podzielono uczestników (3 grupy Macierzy, 4-ta harcerska) w liczbie 264 osób. Na dworcu wielickim oczekiwali przybycia pociągu studenci tamtejszej szkoły górniczej i urzędnicy kopalni, pochodzący z Czechosłowacji. Przyjeżdżających powitano gromkimi okrzykami. Przed zjazdem sfotografowano każdą grupę z osobna. W kopalni, której wspaniałe urządzenia i sale podziemne (kaplica św. Antoniego, sala balowa Łętów, kaplica św. Kingi, grota Piłsudskiego i jeziora, sala Warszawa) wywołał nieklamany zachwyt uczestników, przygrywała świetna orkiestra salinarna.

Rankiem następnego dnia urządzono pierwszą wycieczkę na kopiec Kościuszki, skąd rozciąga się cudny widok na Kraków i jego okolicę. Wolną resztą dnia poświęcono dalszemu zaznajomieniu się z zabytkami świetnej przeszłości, które ogromnej większości uczestników były dotąd nieznane. Wycieczka pozostawiła w duszach uczestników niezatarte wrażenie. Nie tylko mnogość i wspaniałość oglądanych zabytków, lecz również serdeczność, z jaką na każdym kroku spotykała się wycieczka, a do pewnego stopnia także sprzyjająca pogoda przyczyniły się do nader dodatniego efektu moralnego wycieczki. Na specjalne wyróżnienie zasługuje fakt, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zarezerwowała osobne przedziały dla wszystkich grup i uruchomiła specjalny pociąg do Wieliczki. Wydelegowane przez Towarzystwo Obrony Kresów Południowych i Zachodnich osoby, w pierwszym rzędzie jego sekretarka oraz przewodnicy spełniali swoją misję cziczeronów z nadzwyczajnem poświęceniem. Pomimo wielkich trudności, Towarzystwo zabezpieczyło dostateczną liczbę noclegów. Także zarządowi Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce, urzędnikom kopalni i studentom szkoły górniczej, jak również akademikom polskim z Czechosłowacji, studującym w Krakowie, należy się szczerza podzięką za pomoc okazaną wycieczce. Wszystkim tym czynnikom niech za ich trudy i starania największą podzięką będzie przeświadczenie, że tą drogą najskuteczniej zacieśnia więzy kulturalne, łączące rodaków na obczyźnie z Macierzą.

Byłby czas, by i nasze koła „Siły“ podejmowały częściej różne wyjazdy i ekskursje krajoznawcze.

Dział samorządowy.

Karwina (Sprawozdanie z posiedzenia zastępstwa gminnego dnia 13. IX. 1929). Burmistrz p. Dr. Olszak zagaił posiedzenie o godz. 4 popoł. Protokół z ostatniego posiedzenia zatwierdzono z małymi poprawkami. Sprawy przesyłalne podał burmistrz do wiadomości, które uchwalono. Zniesienie odcinku drogi par. 1. 1652/2 od ujścia nowej drogi obok domu 1. 1404 aż ku domu 1. 164 uchwalono jednogłośnie. **Wniosek tow. Götze**, żeby do prac koło budowy nowej drogi i wielkiego przedsiębiorstwa tow. gór. i hut. przyjmowano tutejszych bezrobotnych robotników i synów naszych górników, którzy są bez pracy a również ciężarem gminy, został jednogłośnie uchwalony. Przeprowadzono wybór 10 zastępców do rady szkolnej miejscowej w skład której weszli: Za PSPP. tow. Czechowicz Józef, za połączone stow. pols. Zw. śl. kąt, Zrzeszenie ewang. i stronnictwo polskie p. Galocz Izidor i Ramikowa Gizela, za Komunistów Gamrot Józef, za niemieckie str. p. Dalpas Robert, za czeskie str. pan Tesař Stěpan, Čerweny Emanuel, Kruta A. i Znebejanek Franciszek. Przy polskiej szkole wydziałowej w Karwinie-Solcy, uchwalono pozostawić jednoroczny kurs, według uchwały rady szkolnej. Większością głosów uchwalono przy szkole niemieckiej w Karwinie paralelki. Przeciw byli członkowie str. czeskich, Uchwalono przybudowę miejskiej szkoły w Karwinie i czeskiej szkoły

na Granicach, tylko, że potrzebna kwota musi być w preliminarzu na r. 1930 wstawiona i o nią postarano. Niszczenie owadów na drzewach owocowych będzie nadal prowadzone przez byłego kierownika szkoły p. Hessa. Opłaty za to będą następujące: 1 wielkie drzewo z Kę 2 mniejsze drzewo 1 Kę 2 małe drzewka jako jedno wielkie. Uchwalono 50 Kę za jedną wizytę w szpitalu jako wynagrodzenie, za zastępowanie Dr. Szymańskiego w czasie urlopu. Składkę na pogorzałych na Granicach uchwalono rozdzielić równomiernie. Wynagrodzenie kosztów operacji Czamary Jana. Prośbę Dr. Szymańskiego pozostawienia honorarja za szczerzenie w roku 1928/29 odrzucono. W sprawie zakupu gruntu potrzebnego na ogród szkolny w Solcy uchwalono pertraktować z najbliższymi sąsiadami koło szkoły t. j. p. Jaworskim i Tow. gór. hutniczym. Nieuchwalono wynagrodzenia powstałych strat, przez byłego opiekuna sierót Stefanika, gdyż gmina nie może płacić takiej sumy za byle kogo. Do komisji dla zestawienia list przysięgłych składającej się z czterech członków zostali zatwierdzeni następujący: Olszak Karol, Grycz Marcelli, Gamrot Józef i Tesař Štepan. Przydzielono pomieszkanię za p. Gałuszkę, kier. szkoły na Sow. tow. Piechaczki Józefowi, prośbę Madeckiego Sylw. tymczasem odłożono. Prośby o pomieszkanię naucz. Wojnara Rudolfa i Dziewońskiej Marji nie uwzględniono z tych powodów, że brak jest o pomieszkaniach dla żonatych nauczycieli. Pomieszkanię za tow. Piechaczka, odłożono do zbadania. Powyższe przyjęto jednogłośnie. Odrzucono podanie Molendy Leona o zrezygnowanie z prawa pierwokupu na sprzedanym gruncie a uchwalono, by gmina zatrzymała prawo pierwokupu. Udzielono praw przynależności ob. Erathowi Janowi i Erathowi Ernestowi. Udzielono prawa przynależności następującym obywatelom a) według ustawy: Bernacki Józef, Breier Marta, Chybidziura Józef, Franek Józef, Franek Helena, Folwarczna Rozalja, Grochel Franciszek, Funiok Gustaw, Grobacz Franciszek, Guziur Alojzja, Harok Jan, Kupiec Jan, Klimsza Józef, Kiedroń Jan, Ledwoń Franciszek, Mynorz Fr. Fotłoch Ferdynand, Paździora Piotr, Polok Józef, Przeczek Karol, Pindej Jerzy, Skulina Marja, Stonawski Rudolf, Stiasny Rud., Sztabla Jan, Rzyman Paweł, b) dobrowolnie udzielono obywatelom: Grötner Franciszek. Podanie o przynależność pod b) dobrowolnie ob. Duda Alojzji, Mikulę Jana, odrzucono większością głosów z powodu, że mieszkają w gminie dopiero 6 lat. Definitywnego prawa przynależności podług ustawy c) udzielono małoletnim sierotom po Kamillu i M. Folgereitowych, Poremskiemu. Odrzucono prośbę o pozwolenie postawienia budki Paciorkowej M. z tego powodu, że ma gospodę. Pozwolono Ludwikowi Ślachcie przewozić osoby autem. Pozwolono Alojzowi Seidmannowi i Szymonowi Bettrowi na rozszerzenie koncesyj na stacjonowanie piwa do flaszek i do wyrobu wody sodowej. Polecono i pozwolono Andrzejowi Sikorze na przewóz osób autobusem z D. Suche do Karwiny — dworzec. Nie uwzględniono wynagrodzenia kosztów szpitalnych pielęgnacyjnych Buszczykowi Mirosław, Cubrowej Annie Cachel Jan ma koszt zapłacić według dawniejszej uchwały. Prośba o wynagrodzenie kosztów szpitalnych Tabaka Karola została odłożona do zbadania. Kwotę do zapłacenia kosztów szpitalnych Szuścika Henryka uznano. Prośbę Julji Waleczkowej o wynagrodzenie kosztów porodu odłożono do wyśledzenia. Wsparcia dla biednych uwzględniono, a niektórym podwyższono najbardziej, reszcie nie uwzględniono z powodu wyczerpania się funduszu dla biednych. Towarzystwu doradczemu dla matek i dzieci w Karwinie nie przyznano żądanej kwoty, ale zaproponowano, żeby władza pol. zapłaciła tę kwotę. Uchwalono jednogłośnie. We wolnych wnioskach podał obszerne sprawozdanie z kolonii wakacyjnej w Oldrychowicach tow. Piechaczek Józef, jako kierownik tejże, która była utrzymywana na koszt naszej gminy, gdzie dzieci szkolne, jak polskie tak czeskie, żyły z sobą w najlepszej zgodzie. Burmistrz miasta Karwiny podziękował mu serdecznie za jego fatywę i trudy, jakie położył dla tak szlachetnego celu. Tow. Götze podniósł że zastępcy P.S.P.R. wystosują memoriał na piśmie, żeby gmina sporządziła spis wszystkich bezrobotnych u Dr. Larischa i Tow. gór. hut. żeby raz zabronić przyływowi obcych robot-

ników, kiedy w gminie Karwinie jest dosyć bezrobotnych, dalej apelował, by Wydział gminy zainteresował u Dyr. Dr. Larischa i Tow. gór. hut. w sprawie sądowych wypowiedzi z pomieszkani w kolonii, starym i pracą steranym prowizjonistom, którym tych kilka chwil życia jeszcze się bardziej nieprzyjemnia. Po odpowiedzi na różne zapytania i informacje zamknięto posiedzenie o godzinie 7:30 wieczór.

Przegląd gospodarczy.

Zniżenie cen chleba w Mor. Ostrawie. Piekarze zniżyli ceny chleba wagi 1'40 kg na 3'40 Kcz, 2'88 kg na 6'80 Kcz. Ceny te pozostawiają natomiast wagę podwyższoną na 42'44 g.

Fundusz wyrównawczy. Według sprawozdania wydziału krajowego stwierdzono na posiedzeniu, że żądania gmin o dodatki z funduszu wyrównawczego będą uwzględnione tylko w wysokości około 28%, ponieważ przeciw żądanym 180 milionom Kcz jest do dyspozycji tylko około 50 milionów Kcz. Jest to znów jedna z wygód połączenia Śląska z Morawami.

Drobna nadwyżka za sierpień. Według obliczeń ministerstwa skarbu dochody państwa w Polsce wynosiły w sierpniu 233,061.000 złotych, wydatki zaś 231,762.000 złotych, zatem nadwyżka wyniosła 1,299.000 złotych.

Nowy kawał cukrowy. W ubiegłym tygodniu odbyli fabrykanci cukru w Czechach swe walne zgromadzenie. Podnosili oni jereemiady na kryzys w przemyśle cukrowym a nadziei na lepsze nie widać. Zamiast powiedzieć, że konsumpcja cukru jest dlatego niska, albowiem cukier jest z winy fabrykantów bardzo drogi, mawiali różne plany pod adresem rządu. Pomiedzy innem naczelny dyrektor Eger donosił, że wypracował plan, mocą któregoby dostarczano ludności 5 i pół miliona głów cukier po 4.50 do 5 Kcz po 14 kg na rok i głowę a reszcie Kcz 10.80 za 1 kg. Co za manewr lichwiarzy cukrowych się za tym projektem kryje — na razie nie podają.

Konferencja węglowa w Genewie. W myśl uchwały rady Ligi Narodów komitet ekonomiczny Ligi prowadzi badania oraz zwołuje ankiety w sprawie międzynarodowego porozumienia węglowego. Z ramienia Ligi Narodów prace te są prowadzone przez członków komitetu Ligi. Dotąd odbyły się dwie ankiety pracodawców i pracobiorców. Obecnie ankieta ma objąć oba te czynniki produkcji węglowej. Ankieta ta odbyła się w Genewie w ub. tvg. Na konferencji tej omawiano obecną sytuację wszechświatową przemysłu węglowego, zagadnienia kartelizacji międzynarodowej i warunków pracy w przemyśle węglowym i wolnego międzynarodowego obiegu węgla.

Tragedja sługi oficerskiego.

Sąd dywizyjny w Użhorodzie skazał na śmierć powrozem żołnierza armii czeskosłowackiej, Stefana Belebę, który jako posługacz oficerski zastrzelił żonę podpułkownika. Żołnierz został więc skazany na śmierć i to nie żołnierską, lecz przez powieszenie, albowiem zamordował skrytobójczo żonę swego pana podpułkownika Paclika. Świadkowie zeznali, że Beleba był wzorowym żołnierzem i piekliwym sługą swego pana, który nikomu niewyrządził krzywdy a swe obowiązki zawsze pełnił ku zadowoleniu swych panów. Żonę podpułkownika charakteryzowali niektórzy świadkowie jako nerwową panią, która służy swego męża obdarzała najordynarniejszymi wyrazami.

Sam wypadek, który winą zamordowanej przyprowadził żołnierza przez sztuczki miłosne do ostatecznego oszołomienia pozostał niewyśledzony. Omawiano natomiast szczegóły powszechnej hańby, która nie po raz pierwszy, ani też ostatni, doprowadziła do tragedji oraz wyjaśniła, że system sług oficerskich, ta najpodlejsza charakterystyka monarchistycznego militarizmu, świeci wśród demokracji swoje zmartwychwstanie.

Kto miał sposobność podczas wojny czy pokoju przeżyć lub tylko zapoznać się z tym systemem, ten wie, że niema nic bardziej upodlającego dla człowieka, jak być sługą oficerskim. „Puclikiem“ przeważano pogardliwie w

armji austriackiej nieszczęśnika, który z piętnem paska na rękawie został zdegradowany do lokajstwa panów z galonami, czy też złotymi gwiazdkami, jako coś mniejwartościowego, z którym właściciel mógł postępować dowolnie, jak z niewolnikiem. Żaden kulis chiński nie był bardziej przymusowo i poniżająco wydany na łaskę swego pana, jak „puclik“ swemu oficerowi i jego rodzinie. Czyścić buty i garnki pani kapitanowej, chodzić z nią z koszem po mieście zamiast służącej, pilnować dzieci niby niania i prać pieluchy, w nocy prowadzić opilego pana do łóżka a rano pozwolić od niego rzucać butami po głowie, jeżeli wydzielił ust jego przeładowanego żołądka obok łóżka nie dość prędko zniknęły bez śladu. Tysiące i tysiące podobnych „obowiązków“, które go z powodu stosunku wojskowego zmuszały do bezwarunkowego i niewolniczego posłuszeństwa. Jeżeli zgłosił się do kompanji, żądając wyzwolenia, czekały go tam szykany, pogarda oraz areszt.

Naturalnie, „puclik“ ma się niekiedy lepiej, niż żołnierz u kompanji, wybijający musztrę. Może spać w kuchni, otrzymać lepszy wikt, niż komiśny, nie potrzebuje wyrukować przy psiej pogodzie — może usługiwać i pani pułkownikowej — ale tutaj jesteśmy już u źródła hańby „puclika“, które prowadzi do tragedji. Do tragedji tego, któremu nie wolno posiadać najmniejszego prawa dysponowania swą duszą i ciałem, który jest i do miłości odkomenderowany. Może on jeszcze mówić o szczęściu w nieszczęściu, jeżeli pan jego posiada normalne usposobienie. A w swem nieszczęściu znosić musi drwiny swych kolegów. Jeżeli jednak przyjdzie na „pole chwały“, to wolno mu się zrehabilitować; objuczony tobołami może zginać bohatersko w ogniu nieprzyjacielskim obok swego pana.

Tak było w starej monarchistycznej armji austriackiej z jej średniowiecznymi manierami żołnierza do swego pana. Teraz mamy na jej rewolucyjnych gruzach wolną, demokratyczną republikę, której synowie zaznali hańby „puclików“ u c. i k. chamskich panów ze złotymi gwiazdkami. Narody wyzwoliły się, a hańba „puclików“ nie zginęła. Austriacki militarizm z szabelką, blaskiem, ślepa subordynacja, uzupełniona poniżaniem do najniższego stopnia służarstwem oficerskim — to droga do upodlającego zaustriaczenia — do sołdateski. ps.

Z życia partji.

W związku z rozpisaniem wyborów do Zgromadzenia Narodowego odbyło się w sobotę popołudniu posiedzenie Zarządu Główn. PSPR, celem podjęcia ostatecznych uchwał co do postępowania w wyborach. Po przedstawieniu sprawy wyborów przez przewodniczącego tow. Chobotę, zabierali głos prawie wszyscy członkowie zarządu, aby dla partji ustalić wyjście jak najkorzystniejsze. Po długich wywodach za i przeciw, podjęto wreszcie jednogłośnie uchwałę, że partja przyjmuje głosy innych niesocjalistycznych stronnictw, oddane na jej kandydata na wspólnej liście.

Zarząd Główny uchwalił wysunąć tow. Chobotę, Czechowicza, Wójcika Wł., Łukosza Aug., Doleżala J., jako kandydatów do sejmu a tow. Kornutę z Trzyńca i Chmielę z Błędowic, jako kandydatów do senatu.

W sprawie akcji przedwyborczej uchwalono na czas wyborów zarządzić biura wyborcze w Karwinie (dom p. Kadleca) i w Trzyńcu (Dom Robotniczy), gdzie zasięgnąć można wszelkich informacji i załatwiać wszelkie sprawy wyborcze.

Każdy wtorek i piątek o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu redakcji „Robotnika Śląskiego“ w Karwinie regularne posiedzenie członków Komitetu Wykonawczego PSPR. bez jakichkolwiek innych zaproszeń.

Na niedzielę 6 października b. r. zwołane zostaną we wszystkich okręgach

KONFERENCJE MĘŻÓW ZAUFANIA PSPR

o godzinie 9 przedpołudniem w następujących miejscowościach:

Karwina w sali „Postępu“.

Orłowa w Domu Robotniczym.

Stonawa i Frysztat w D. Rob. w Stonawie.

Sucha Górna w Domu Robotniczym.

Będowice Dolne w Domu Robotniczym.
Mor. Ostrawa w Domu Polskim.
Trzynieć w Domu Robotniczym.

Ponadto zwołane zostaną konferencje w Boguminie, Cieszynie Czeskim i Jabłonkowie.
Zwołanie konferencji powierza się przew. komitetów okręgowych.

W niedzielę, dnia 29 września odbyła się krajowa konferencja mężów zaufania Komitetów miejscowych PSPR w Karwinie, która w zupełności zatwierdziła uchwały Zarządu Gł.

Jak z powyższego wynika, nasze odpowiedzialne instancje partyjne powzięły odpowiednie uchwały. Oczekujemy, że członkowie partii spełnią swe obowiązki wyborcze.

Przypominamy, że funkcjonariusze Komitetów miejscowych mają obowiązek informować Sekretariat PSPR o wszystkim, co się w ich miejscowościach dzieje. A zwłaszcza teraz, w okresie przedwyborczym należy baczenie śledzić poczynania innych stronnictw i bezzwłocznie donosić o wszystkich zmianach i pociągnięciach tychże, abyśmy mogli zawczasu zarządzić odpowiednie środki zaradcze. Informacje powinny być dokładne i zgodne z rzeczywistością.

Naszych tow. korespondentów prosimy o nadsyłanie jak największej ilości korespondencji w okresie przedwyborczym.

Komunikaty.

Karwina. Polska Rada Biblioteczna w Karwinie zwraca się tą drogą do obywateli miasta Karwiny, ażeby korzystali z Polskiej Publicznej Biblioteki Gminnej w Karwinie więcej niż dotąd. Biblioteka jest wyposażona w najlepsze dzieła polskich pisarzy oraz dzieła pisarzy innych narodów w polskim tłumaczeniu. Nadchodząca pora zimowa nadaje się przedewszystkiem do czytania dobrych książek, boć dobra książka najlepszy przyjaciel. Oprócz tego są w bibliotece podręcznej ustawy czechosłowackie a w czytelni wszystkie polskie tygodniki, wychodzące na Śląsku czechosłowackim i kilka dobrych czasopism. Biblioteka i czytelnia są otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 7 wieczorem a w niedzielę od 10 do 12 dopołudnia.

Orłowa. („Verdun — wizje historyczne“.) Jak już niedawno doniosły gazety, sprowadziło tutejsze I Koło Macierzy Szkolnej film, który wywołał olbrzymią sensację w całej Europie, szczególnie w Paryżu, Londynie i Berlinie, a mianowicie „Verdun — wizje historyczne“. W żywej pamięci mamy wszyscy owe krótkie a przy tem potwornie cyniczne notatki dzienników z czasów wojny, głoszące, że „Na froncie zachodnim spokój“ — kiedy w rzeczywistości nasi bracia pod Verdunem przeżywali najokropniejsze w dziejach ludzkości piekło. Pisarz i reżyser francuski Piorier postanowił odkryć w całej nagości ohyde tej najstraszniejszej ludzkiej namiętności, wojny, przedstawiając we wspomnianym filmie, dla przestrogi ludzkości przed nową wojną, najstraszniejsze bitwy na froncie zachodnim. Bohaterem jest „Nieznany żołnierz“ — właściwie tysiące nieznanych żołnierzy, ofiar wojny. Jest to pierwszy i jedyny prawdziwy film o wojnie światowej, bowiem dosięga już tych granic, kiedy przestaje być filmem a staje się rzeczywistością. Będzie on wyświetlany w Orłowej w dniach 10 i 11 października (czwartek i piątek) br. w miejscowym Elite-kinie. Ze względu, że na te przedstawienia wybierają się obywatele nie tylko z blizszej, lecz i z dalszej okolicy, byłoby pożądanem, by każdy zawczasu zechciał zakupić sobie bilet w filii Tow. Oszcz. i Zal. w Orłowej.

Trzynieć. Miejskowa grupa Związku czechosłowackich turystów robotniczych w Trzyniecu urządza w niedzielę, dnia 6 października br. wycieczkę do Mor. Ostrawy. Wyjazd pociągiem z dworca o godz. 7.9 min. rano. Celem wycieczki jest zwiedzenie krematorium, rzeźni miejskiej, ratusza, biblioteki, strzelnicy i innych ważniejszych obiektów. W południe obiad w Domu Polskim. Chcący brać udział zechcą się zgłosić w kancelarii Domu Robotniczego po dalsze informacje. Wzywamy członków bratnich organizacji oraz sympatyków naszego ruchu do wzięcia udziału w tej naukowej wycieczce.

Rozmaitości.

Dziecko pod samochodem. W poniedziałek przejeżdżał samochód Fr. Kubanka, fabrykanta likierów z Frysztatu, kierowany przez R. Góreckiego z Darkowa. Obok szybu „Hohenegger“ w Karwinie przechodziła droga 6-letnia Maria Waluszowa i niebacznie wpadła pod koła samochodu. Tym samym samochodem przewieziono dziecko do szpitala w Karwinie. Lekarze skonstatowali bardzo ciężkie poranienie a stan dziewczynki budzi obawy.

Aresztowanie włamywaczy w Karwinie. W Karwinie aresztowano w poniedziałek członków niebezpiecznej bandy Henryka Heliaka i Rudolfa Morusa, którzy do spółki z Emanuelem Niemcem i Emanuelem Cinkałą dokonali kradzieży z włamaniem u Józefa Altmanna w Karwinie i Józefa Bardonia w Łazach.

Samobójstwo legionarza w Łakach. W niedzielę popołudniu rzucił się pomiędzy dworcami w Łakach 31-letni robotnik Karol Konečný, były legionarz. Koła pociągu zmiażdżyły mu głowę i pozostał na miejscu trupem. Niestety już kilkakrotnie porывał się na życie, lecz zawsze zdołano temu przeszkodzić. Powodem rozpaczliwego czynu są podobno stosunki rodzinne.

Włamanie do kościoła. W Cieszynie Czeskim nieznani sprawcy włamali się do kościoła Jezuckiego. Po drucie gromnika wyleźli do okna, stamtąd na chór, a potem dostali się do skarbonek. Były tam nieznaczne kwoty, tak, że „wyprawa“ się nie opłacała.

Niekzemny czyn młokosów karwińskich. We czwartek ub. tygodnia rano zażądali trzej młokosi w wieku od 15 do 18 lat Karol Bohacz i jego brat Józef i Paweł Bobrzyk papierosa od idącego po drodze Veličky. Gdy ten odmówił, obrzucili go kamieniami i rozbili mu głowę. Młodocianych brutalnie osadzono w aresztach sądowych we Frysztacie.

W rękach handlarzy żywym towarem. W Przywozie 19-letnia biuralistka Jadwiga S. zawarła znajomość z dwoma mężczyznami i kobietami. S. chodziła z nimi na zabawy i wycieczki w samochodach i to często nad granicę niemiecką. Pewnego dnia znieczulili ją narkozą, posadzili do samochodu i pędzili ku granicy. Nad samą granicą zatrzymano samochód i przeszkodzono zbrodni. Gdyby nie ten przypadek, dziewczyna znajdowała by się już w jugosłowiańskim lupanarze. Ostrawska prasa porusza, że policja o tej sprawie nie informowała prasy. O wypadku dowiedziano się dopiero prywatną drogą na Karniów. Czy policja nie powinna takich rzeczy publikować, chociażby tylko dla przestrogi?

Aresztowanie oszusta. W okolicy Frysztatu władał się oszust, udający agenta losów budowlanych. Mawiał on naiwnym, że mają główną wygraną, on przeto przyszedł po takse 200 do 300 Kcz na koszt utrzymania wygranej. Wiele ludzi poszło na lep oszusta, aż go w tych dniach osadzono w areszcie. Jest nim: Emil Luzar z Witkowic.

Domek się spalił — rzeczy pozostały. W nocy na 28 sierpnia 1928 spalił się w Oldrzychowicach domek małżeństwa Ruszów do szczytu. Budynek i wyroby były ubezpieczony na 6000 Kcz. Ruszowie podali, że się im wszystko spaliło i wypłacono im pełną kwotę. Później urządzono u pogorzalców rewizję de rewa i znaleziono tam — cholewki, które podali się spaliły. „Reunione Adriatic“ w Bernie wniósł skargę o oszustwo, że R. pobrali pieniądze za rzeczy, które się nie spaliły. Ruszów aresztowano i w ubiegłym tygodniu oskarżeni o oszustwo zostali przez sąd obwodowy w Mor. Ostrawie skazani każdy na dwa miesiące aresztu, ale warunkowo, oby „Reunione Adriatic“ nagrodzili szkodę.

Znów pożar w Oldrzychowicach. W nocy

Jesień naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materjona **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjomy, sukienki i t. d., na **jakie i suknie stroju śląskiego** na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d. we wielkim wyborze!

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

na poniedziałek wybuchł pożar u Pustówki w Oldrzychowicach. Spaliła się stodoła wraz z całymi zbiorami. Dom zdołano uratować. Jest to już drugi pożar w Oldrzychowicach w krótkim czasie. Sądzą, że chodzi o jakąś bandę podpalaczy, albowiem w okolicy szerzą się obecnie pożary.

Chłopiec pod samochodem. W Michałkowicach przejechał samochód, kierowany Bosakiem 7-letniego Fr. Pieńkiana — na szczęście — bez ciężkiego poranienia. Mnożą się coraz bardziej dowody, że przy obecnym ruchu samochodowym nie wolno dzieci puszczać na drogę, nienaukając ich, że chodzenie środkiem drogi jest bardzo niebezpieczne.

Śmierć przy pracy. Na szybie „Franciszek“ w Suchej Górnej został w poniedziałek zabity wozacz Antoni Smolik II.

Zasypani na kopalni. Na szybie Salomona w Mor. Ostrawie został zasypany 23-letni wozacz Knol i 44-letni górnik Kozelsky. Kozelsky został ranny w nogę, ale Knolowi głaz przysgniotł brzuch, tak ciężki, że górnicy niechcąc nieszczęśliwego bardziej zranić dźwiganiem kamienia, musieli go na kawałku rozbijać. Z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi oddano Knola do szpitala.

Śmiertelny wypadek w Witkowicach. W walcowni zw. „Feinstrecke“ wyskoczył blok żelazny z walców i uderzył walcera Obrucę w głowę, że mu natychmiast mózg wytrysnął i tego samego dnia umarł. Nieszczęśliwy jest ojcem dwojga niezaopatrzonej dzieci.

Dzieci z zapalkami. W Oplacku, pow. Radzi- chów bawiło się 8-letnie dziecko zapalkami i wywołało pożar, który zniszczył 32 domów ze 100 zabudowaniami gospodarczymi. Wielka ilość bydła i całe zbiory żniwne padły ofiarą żywiołu.

Niezwykła staruszka. W Salonikach greckiej Macedonii zmarła najstarsza kobieta Europy Anastasin w 125 lat wieku. Pracowała ona do ostatniego dnia swej śmierci.

DO SPRZEDANIA

Dwa nowo-wybudowane, podwójne, jednopiętrowe **budynki**, 25 lat wolne od podatku, składające się z 24 pokoi, 4 kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu oraz 1400 m² ogrodu

w SIBICY, l. d. 222'-223

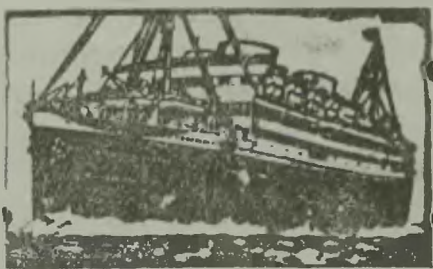
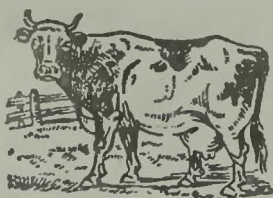
za parkiem Sikory w Czeskim Cieszynie.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel

Antonin Lanzer, Sibica 215.

Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.

18219/11/21

ARGENTYNA,BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela**ROYAL MAIL LINE**
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.**DOBRE
KROWY
MLECZNE**JAKOTEŻ
NA OCIELENIE MA
KAŻDEGO CZASU NA
SPRZEDAŻ I NA WY-
MIANĘ**LEOPOLD MATZNER,**dostawca bydła w Trzyciezu obok Cieszyna
(naprzeciw przystanku).Długoletnia gwarancja
długoterminowy kredyt.**SKŁAD MEBLI****S. BRENNER,****ORŁOWA — RYNEK**

Kompletne zarządzenia.

**Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)**które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładek.
Płacą conajmniej 5%, od wkładek, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbu-
dowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie**„GEC“-PRODUKTÓW.**Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów
nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość**„GEC“-PRODUKTÓW,** niejest do osiągnięcia!**BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE**

założony w roku 1894.

we własnym domu.

UL. GARNCAJSKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE W CZESKIM CIESZYNIE
UL. OSTRAWSKA (młyn Głajcarka)**I W GÓRNEJ SUCHEJ**
(u p. Guziura przy kościele)przyjmuje wkładki na oszczędność
i w rachunku bieżącym na**5%**(od sum większych i na dłuższy czas
złożonych, płaci wyższy procent
według umowy)Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego.
Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

KANTOR WYMIANYKUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY
PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.**CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.**

Telefon Orłowa 1. 51 — Konto poczt. kasy oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIĘKSZYM
STOWARZYSZENIEM
SPOŻYWCZYM NA
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.ZAOPATRUJE W SWYCH
101 SKLEPACH PRZESZŁO
20.000 CZŁONKÓW RAZEM
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

W Będowicach . . . 2	W Łazach . . . 1	W Raju . . . 1
W Bystrzycy . . . 2	W Łazach . . . 6	W Rzece . . . 1
W Cierlicku Górnym 1	W Lesznej Dolnej 2	W Ropicy . . . 1
W Cierlicku Dolnym 1	W Łomnej . . . 1	W Starem Mieście 2
W Cieszynie Czeskim 2	W Ligotce Alodjalnej 1	W Stonawie . . . 2
W Dąbrowie . . . 2	W Lutyni Niemieckiej 1	W Sibicy . . . 1
W Darkowie . . . 1	W Lutyni Polskiej 1	W Stanisławicach 1
W Datyniach Dolnych 1	W Łyżbicy . . . 2	W Suchej Dolnej . 4
W Dzieńmorowicach 1	W Markłowicach . 1	W Suchej Średniej 3
W Frysztacie . . . 4	W Milikowie . . . 1	W Suchej Górnej . 4
W Gródku . . . 1	W Mostach u Jabł. 1	W Szumbarku . . . 1
W Gutach . . . 1	W Nawsiu . . . 2	W Trzyciezu . . . 4
W Grodziszczu . . . 1	W Nydku . . . 1	W Trzaniowicach 1
W Jabłonkowie . . . 2	W Nieborach . . . 2	W Wędryni . . . 2
W Karwinie . . . 12	W Orłowej . . . 3	W Wierznioicach 1
W Kocobędzu . . . 1	W Oldrychowicach 1	W Zabłociu . . . 1
W Końskiej . . . 2	W Piesku . . . 1	W Żukowie Dolnym 1
W Karpętnej . . . 1	W Porębie . . . 2	W Żywocicach . . 1
	W Piotrowicach . 1	

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne sklepy znajdują się w Doubrawie i Czeskim Cieszynie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową
piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego
i warsztaty w Łazach.Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek
Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia
i zapłaci K 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości K 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi
po 1 roku po odbytem walnym zgromadzeniu.**TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ŻALICZEK**

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%**== Kapitały większe ==**
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne K 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szymistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Solecy.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Solecy.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i teleg. w Opawie 1. 1977—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI Tel. 95 b.

Nr. 41.

KARWINA, 11 października 1929.

Rocznik XXVII

„Zdrada“.

Walka wyborcza rozpoczęła się już na dobre. Nieznana jest ilość kandydatów do Zgromadzenia Narodowego, nieznany dokładny układ kandydatów, bo termin wnoszenia list upływa z dniem 11 października — w każdym razie stronnictwa szykują się do walki wyborczej, aby ten krótki okres przedwyborczy wykorzystać jaknajdokładniej.

W naszym okręgu wyborczym rozpisanie wyborów parlamentarnych postawiło ludność polską wobec konieczności powzięcia decyzji aby rozstrzygnąć o swoim poglądzie na przyszłość całego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji.

Wszystkie zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne, cały nasz polski stan posiadania związany jest nierozdzielnie ze sprawą utrzymania swych przedstawicieli w Zgromadzeniu Narodowym.

W głębokim przekonaniu potrzeby solidarności narodowej wstąpiła P. S. P. R. do walki wyborczej, aby przy poparciu innych stronnictw polskich uzyskać swego posła.

Naprzeciw nam stoja wrogie obozy: **nacjonalistyczne**, rzucające hasła faszyzmu i obóz **komunistyczny, torujący im drogę** i te obozy kierują ostrze walki przeciwko nam socjalistom i Polakom. Na ataki te jesteśmy już poniekąd przyzwyczajeni. Gdy chodzi o obozy nacjonalistyczne, wiemy z doświadczenia, że ich zachłanność szowinistyczna wzrasta w okresie każdej akcji wyborczej, znane nam są ich metody, stosowane wobec nieświadomych narodowo i klasowo robotników polskich, metody przekupstwa teroru i gwałtu.

Odmienne metody walki wobec nas stosują komuniści. Nie są nam one obce, ich cała akcja to krzyki o „zdradzie“ socjalistów.

Nie dziwimy się, że każde pociągnięcie partii, czy na terenach samorządowych, w sprawach kulturalnych, spółdzielczych i innych, to „zdrada“ klasy pracującej.

Zajęcie rozsądnego stanowiska P. S. P. R. w obecnych wyborach, to zdaniem komunistów znów „zdrada, dokonana na ludzie śląskim“. Czytamy o tem w ostatnim „Głosie Robotniczym“: Dla „uzasadnienia tej zdrady“ przytoczono utworzenie wspólnej listy polskiej, na którą zobowiązały się głosować stronnictwa żydowskie bez jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Partja nasza przygotowana jest na to, że jej czołowi funkcjonariusze oblewani będą kubłami pomyj ze strony komunistycznych działaczy. Kłamstwa o zaprzędaniu robotników polskich żydom, czy „wykupienie“ na listę pierwszego miejsca dla socjalisty, to dalszy ciąg **podłych argumentów walki**, jakie od dawna stosują komuniści dla wnoszenia nienawiści do socjalistów i dla celów polityki komunistycznej.

Ta **nikczemność taktyki** polega na tem, aby w szeregach nieświadomych robotników polskich zerować i aby robotnicy polscy głosami uratowali bankrutującą partję komunistyczną w Czechach i Morawach od zupełnej klęski.

Jak przeciw obozowi nacjonalistycznemu możemy przeciwstawić jedynie **świadomość narodową**, tak przeciwko obozowi komuni-

Gdzie socjaliści obejmują rządy znika militarizm.

Socjalistyczny prezydent ministrów w Danii przedłożył w parlamencie ustawę o przekształceniu armii na małą strażniczą korporację. Gwarancją bezpieczeństwa granic Danii są zawarte umowy. Ustawa socjalistyczna żąda **zniesienia wszystkich fortec, zniesienia obowiązku służby wojskowej i ustawy o fabrykacji broni**. Straż bezpieczeństwa będzie na lądzie utrzymywała 1.600 ludzi, na morzu 6 okrętów inspekcyjnych, 18—20 okrętów strażniczych i 12 lekkich łódek. Kosztować to be-

dzie tylko 17 milionów koron rocznie, zamiast dotychczasowych setek milionów.

Socjalistyczny rząd duński zamierza oszczędzone na militarystyce miliony wydać na cele **opieki społecznej i na gospodarcze i kulturalne podniesienie kraju**.

U nas zaś czesko-niemiecka koalicja projektuje na przyszły rok o 80 milionów Kcz więcej na wojsko, niż w roku poprzednim, a w wydatkach na cele społeczne robi ogromne oszczędności.

Wyrok w procesie Dr. Tuki.

Dr. Tuka zasądzony na 15 lat. — Następstwa polityczne: dymisja ministrów ludackich.

Po dziesięciu tygodniach procesu, przed senatem sądu krajowego w Bratysławie (a więc nie przez przysięgłych, tylko przez sędziów zawodowych) został były profesor uniwersytetu dr. Tuka **skazany na 15 lat więzienia** za zbrodnię zdrady stanu i tajemnic wojskowych. Jego współnik, sekretarz Snaczký został skazany na 5 lat więzienia za zbrodnię zdrady wojskowej i przygotowań do zamachów na republikę. Obaj z pozbawieniem praw wyborczych. Wyroku oczekiwało przed gmachem senatu 10.000 ludzi, których policja rozprędkowała pendrekami.

„Slovak“, organ Hlinki po wyroku ogłosił, że nie pozwoli sobie Tuki poniżyć, za nim bowiem stoi 500.000 wyborców.

Partja ks. Hlinki postawiła w obecnych wyborach Tuka na pierwszym miejscu swej listy kandydatów w okręgu bratysławskim. Tuka i Snaczký wnieśli odwołanie i sprawa przeciw nim zostanie w Najwyższym Trybunale rozstrzygnięta do 27 października. Więc zachodzi teraz pytanie, czy Tuka pozbawiony czynnego

i biernego prawa wyborczego wyrokiem bratysławskim, zasiędzie w parlamencie praskim, czy też nie. I czy lista wyborcza z jego kandydaturą zostanie przyjęta, czy też z powodów formalnych odrzucona. Charakterystycznym jest, że w poniedziałek obaj ministrowie partji Hlinki w stałej komisji parlamentarnej głosowali za zaufaniem dla premiera Udržala, przyczyniając się do obalenia wniosku socjalistów, którzy żądali, aby prezydent przyszedł przed forum komisji i zdał rachunek, dla czego rozpuścił nagle parlament. Był to jednak manewr, albowiem ludacy słowaccy chcieli osiągnąć, aby ich zmuszono do dymisji, by uniknąć zarzutu, że to oni właśnie rozbili koalicję burżuazyjną. Więc im postawiono ultimatum, aby partja albo porzuciła kandydaturę Tuki, albo ministrowie wystąpili z rządu. Hlinka przyjechał do Pragi i oświadczył, że jego partja nie ustąpi w sprawie Tuki. Więc ministrowie Tiso i Belansky zmuszeni byli podać się do dymisji, która przyjęta.

stycznemu przeciwstawić trzeba **świadomość klasową**.

Robotnik niemiecki, austriacki, angielski nie daje posłuchu haniebnej roli komunizmu w tych państwach. Robotnik czeski zrywa z komunizmem, albowiem przekonuje się, że komunizm prowadzi ich do zguby, **gotuje im niewolę**. Gwałtowno przemiany w partjach komunistycznych, wystąpienia opozycyjne najzdolniejszych przywódców komunistycznych, to argumenta, świadczące, że komunizm przechodzi do historii jako **szkodnik ruchu robotniczego**.

Robotnik polski przyjdzie do przekonania, że partja socjalno-demokratyczna P. S. P. R. jest **ostoją** jego bytu ekonomicznego i narodowego w Czechosłowacji.

Komuniści chcą rozbić polski stan posiadania na Śląsku, aby tem łatwiej utorować drogę faszyzmowi. Tu więc należy oczekiwać, że każde przedsięwzięcie partji napotyka na największy atak ze strony komunistów. Obrzuca nie błotem, kłamstwami osobiste, atakowanie na-

szych działaczy partyjnych należą do **jedynej i całkowitej działalności komunistów dla „dobra klasy pracującej“**.

Polski lud pracujący wprowadzając swego posła socjalistycznego do parlamentu, uważa to za sukces partji, wprowadzenie więcej posłów polskich będzie **sukcesem i partyjnym i narodowym**. Nie będziemy odrzucać głosów tych, którzy zobowiązują się głosować na naszych kandydatów bez jakiegokolwiek uszczerbku programu dla naszej partji.

Wierzmy głęboko w to, że zaniedługo **socjaliści polscy, po uzdrowieniu ruchu socjalistycznego zdołają własnymi siłami, siłami zorganizowanego proletariatu w P. S. P. R. uzyskać należne im stanowisko w państwie**.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza pójdzie do urny wyborczej po zaufanie ludu do jej programu, ponad krzykiem komunistów o „zdradzie“.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

Emigracja górników polskich do Holandji i Belgji.

W ostatnim czasie daje się zauważyć na terenie Karwiny wzmożony ruch emigracyjny. Coraz to nowe rodziny opuszczają kraj i udają się za „lepszym“ chlebem do Belgji lub Holandji. W najbliższych dniach znów dosyć liczna grupa robotników wyjeżdża z Karwiny do tych krajów. Emigranci ci, to ludzie młodzi, pełni entuzjazmu i zapału a — co podkreślić należy — robotnicy polscy. Nie ulega wątpliwości, że zachodzi tu o emigrację zorganizowaną przy której nie chodzi o względy gospodarcze, o polepszenie bytu danego robotnika, ale raczej o względy polityczne, a nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że komuś na tem zależy, aby jak największa ilość tutejszych robotników opuściła ten kraj.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że byt robotnika holenderskiego czy belgijskiego niczem się nie różni od bytu robotnika tutejszego a opowiadania o tamtejszym dobrobycie są zwykłą bajką, mającą omamić tutejszych robotników. Listy od znajomych, którzy dawniej tam wyjechali, należy przyjmować z pewną rezerwą. Należy tu bowiem zrozumieć psychologię każdego emigranta. Człowiek taki głośno przygotował się do wyjazdu, wzbudzał u kolegów podziw dla swej odwagi, że puszcza się w świat, a wsuggerowawszy sobie ten dobrobyt, jaki go tam czeka, odjeżdża z wielką radością i z pewnym triumfem. Pozostali przyrzekają mu, że wkrótce w Holandji czy Belgji się zobaczą.

Przyjechawszy na miejsce, emigrant doznaje rozczarowania. Po kilku dniach konstatuje, że niema tu dobrobytu o jakim mu mówiono. Ze wstydu jednak pisze do znajomych o swem wspaniałem powodzeniu, gdyż nie wypada mu po takim „triumfie“ przyznać się, że zawiódł się srodze. Niektórzy piszą to ze złośliwości, by ściągnąć tam dalszych. Takie jest usposobienie każdego emigranta, a zwłaszcza młodego. Sprzyja to kapitalistom, którzy chętnie biorą do pracy obcokrajowców, wiedząc, że ci nie podejmą się żadnej walki o wyższe zarobki, gdy tymczasem robotnik tamtejszy zmuszony jest ciągle walczyć o swój byt. Robotnicy napływowi utrudniają więc walkę tamtejszych towarzyszy.

Jednak o co innego nam w tej chwili chodzi. Na wstępie wspomnieliśmy, że emigracja ta ma charakter polityczny. Nie wchodząc w to, jak czeskosłowacki kartel węglowy traktuje dra Larischa, stwierdzić trzeba, że najmniejszą ilość zmian pracuje się na kopalniach Larischa w Karwinie a wiemy dobrze, że Karwina ma górników polskich. Chodzi tu o osłabienie żywiołu polskiego w Karwinie, a sztucznie wywołana masowa emigracja robotników polskich ma na celu dokonanie tego, czego przez dziesięć lat nie mogła dokonać klika komisarska na ratuszu karwińskim panująca. Podczas gdy polscy robotnicy w Karwinie nie mają pracy u Larischa, na kopalniach Towarzystwa górniczo-hutniczego przyjmuje się robotników z Czech i Moraw. Fakt ten usprawiedliwia dosadnie nasze twierdzenie.

Tak a nie inaczej rzecz się przedstawia. Ci, którzy wyjeżdżają, nie opuszczają tego kraju dla lepszego bytu, bo takiego tam nie znajdują, a wyjeżdżają tam raczej jako wygnańcy. Tych ludzi wypędza się za granicę, aby dla celów szowinistycznych sprowadzić tu ludzi obcych. Zasadniczo nie jesteśmy przeciwko robotnikom, którzy tu przychodzą szukać pracy, ale znając postępowanie czynników kierowniczych, którzy na kopalnie przyjmują ludzi, wykazujących się legitymacją „Narodního sdružení“, śmiało możemy twierdzić, że szowinistyczna polityka wypędza naszych ludzi za granicę.

Pod adresem tych, którzy chcą wyjeżdżać, piszemy tych kilka słów. Nie wyjeżdżać! Tu jest Wasz kraj! Robotnik wszędzie pracować musi, kapitał wszędzie jednakowo robotników uciska. W systemie kapitalistycznym nigdzie robotnik nie żyje w dobrobycie. Nie wiercie bajce o kraju „mlekiem i miodem płynącym“!

~~~~~  
Następny numer „Robotnika Śląskiego“ wyjdzie we wtorek rano.

## Na Dalekim Wschodzie.

Bolszewicy atakują a żołnierze dezertują.

Pomimo, że wojna nie została wypowiedziana, krew się leje potokami. Bolszewicy — ci obłudnicy z „rrrewolucją przeciw wojnie“ atakują, chociaż w ich armii szerzą się dezercje.

Walka, która toczyła się we środe między wojskami chińskimi i sowieckimi w okolicach Mandżuli, była nader ożywiona i zacięła. Samoloty sowieckie dokonały tu trzech raidów, rzucając bomby i ostrzeliwując Chińczyków z karabinów maszynowych. Według wiadomości ze źródeł chińskich, bitwa rozpoczęła się atakiem wojsk sowieckich, które mimo wszelkiego wysiłku zmuszone były we czwartek wieczorem do cofnięcia się. Władze chińskie obliczają swe straty na 400 ludzi. Straty sowieckie były również bardzo znaczne.

W Moskwie jednak są bardzo zaniepokojeni, iż kompanja piechoty armji czerwonej, pełniąca służbę graniczną w rejonie stacji Pogran-

icznaja przeszła wraz z oficerami sowieckimi na stronę chińską.

Załoga łodzi sowieckiej, patrolującej na Amurze, popłynęła do brzegu chińskiego i oddała się w ręce Chińczyków. Poza temi wypadkami zanotowano bardzo liczne wypadki dezercji pojedynczych żołnierzy armji czerwonej do Chin. Wiadomości te wywołują coraz większe zaniepokojenie wśród wojskowych sowieckich. W ostatnim czasie wydelegowano na front chiński agitatorów celem podniesienia ducha w oddziałach czerwonych, wśród których hasło w wojnie z Chinami w obronie komunistycznej ojczyzny jest bardzo niepopularne.

Tak wyglądają komunistyczni frazesowicze w antymilitaryzmie i w przeciwieństwie wojny zaborczej. Prowokują w Mandżurji wojnę o — kapitalistyczny spadek po caracie...

## Śmierć Stressemanna.

żałobą młodych Niemiec.

W ubiegłym tygodniu zmarł nagle największy współczesny dyplomata niemiecki, minister spraw zagranicznych dr. Stressemann. Zmarły był faktycznym pionierem, który usiłował Niemcy wyprowadzić na właściwe tory ich znaczenia potęgi w stanowisku europejskim bez uciekania się do militaryzmu, o jakim to krzyczeli nacjonałiści i reakcja. On stanął na krańcach demokratycznej lewicy i reakcyjnej prawicy. W kraju groził zawsze reakcji, że bez porzucenia mrzonek odwetowych nie możliwe są sukcesy dla Niemiec na terenie międzynarodowym. W Lidze Narodów zaś podnosił z naciskiem, żeby brano wzgląd na jego sytuację, albowiem w kraju musi zwalczać żywioły, które propaganda odwetu zagrażają usiłowaniom pokojowym i demokracji niemieckiej. To też wierzone mu, że gdyby go przyciśnięto do muru ciężkimi warunkami państw zwycięskich dla Niemiec, to w kraju wytworzyłaby się sytuacja, w której górę wzięłyby żywioły odwetowe i reakcyjne, niebezpieczne dla pokoju Europy. I wierzone mu. Przeto też na terenie międzynarodowym potrafił upadłe i znienawidzone po wojnie Niemcy wynieść znów na stopień godnego i poważnego mocarstwa wśród narodów.

Zszedł nagle ze świata znakomity dyplomata, który wiele przyczynił się do pacyfikacji Europy.

## Przegląd polityczny.

Rozłam wśród czeskich „lidovců“. Stronictwo to, w którym obok księży rej wodzą także klerykalni adwokaci, usiłowało przy obecnych wyborach zepchnąć na dalsze miejsca swej listy kandydatów, reprezentujących organizację chrześcijańsko-socjalnych robotników, na których to miejscach nie zostaliby wybrani. Kandydaci robotniczy odrzucili taką kandydaturę i pozostawili księży samych z adwokatami. Zwołali konferencję chrześcijańsko-socjalnych robotników i pod wodzą ich sekretarza Cuřika uchwalili wystawić własną listę kandydatów. Najciekawszem jest, że dla zabezpieczenia sobie mandatów ustanowili związek wyborczy ze słowackimi ludakami i to prawie przy samym wyroku na dra Tuķę.

Aresztowanie komunistów. Za napaść i pobicie posła Petra przez komunistyczną bojówkę w Palkowicach prokuratorja w Mor. Ostrawie zarządziła aresztownie redaktora komunistycznego „Delnického Denníka“ Černého i sekretarza partji komunistycznej Hrubego.

Znów ucieczka z tonącego okrętu. Dotychczasowy poseł komunistyczny dr. Gati wystąpił z partji komunistycznej na Podkarpackiej Rusi.

Ciężkie skutki obawy puczu w Austrii, jakimi grozili faszystowscy Heimwerzy trwają dalej, pomimo pozornego uspokojenia. Ludność nadal wycofuje oszczędności z banków i za-

mienia na dolary. Wielkiemu banku „Bodenkreditanstalt“, założonemu w r. 1863, posiadającemu 55,000.000 szylingów (około ćwierć miljarda Kcz kapitału zakładowego) grozi krach. Uratował go dopiero Rotszylld ze swym „Kreditanstaltem“ pod naciskiem kanclerza Schöbera, że Rodtszylldów bank przyjął połączenie z „Bodenkreditanstalt“. Z Wiednia donoszą, że trudności są wynikiem strachu przed wojną domową, kiedy ludność masowo wycofała oszczędności i zakupiła obce waluty. Do takiej sytuacji wprowadziły małą Austrię groźby faszystów pod zapowiedzią wojny domowej z socjalistami. Stan ten odbija się groźnie na całym życiu gospodarczym państwa i ludności.

„Królestwo Jugosławja“. Mocą ustawy zamieniono kraj Serbów, Horwatów i Słoweńców (SHS) na „Królestwo Jugosławje“. Kraje zostały podzielone na 9 okręgów (banatów). Przez to został kraj zdecentralizowany.

Krach komunistów w Belgji. Jedyny dziennik komunistyczny w Belgji przestaje wychodzić. Moskwa już nie daje pieniędzy na czasopismo, którego świadomi robotnicy belgijscy nie czytają.

Rząd robotniczy wyzwala Indje. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Rząd partji robotniczej planuje przyznać Indjom statut dominiów, to znaczy samorząd. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ zapowiada, że w najbliższym czasie oczekiwać należy ważnych kroków w sprawie konstytucji Indji. W kołach ministerjalnych przyjmują, że nastąpi to jeszcze przed otwarciem wszechhinduskiego kongresu, który zwołany został na dzień 1 grudnia. Rząd angielski spodziewa się, że przyznanie samorządu Indjom wpłynie na stanowisko kongresu i unicestwi zamiary nacjonalistów hinduskich.

## Tylko 70.000 członków.

CZERWONA ZAWODÓWKA UPADA.

„Rude Pravo“, drukowane w burżuazyjnej drukarni, chlubi się, że wierne Moskwie organizacje zawodowe mają 70.000 członków. Według danych Państwowego urzędu statystycznego mieli komuniści na początku bieżącego roku 160.000 członków. Liczą, że do Haisa przeszło 30.000 członków, więc komuniści stracili w r. bieżącym 60.000 członów, czyli blisko połowę. A gdy rozpoczęli swą rozbijającą pracę, to z organizacji zawodowych przeprowadzili do czerwonej zawodówki 400.000 robotników. Dziś chlubią się demagogicznie, że pozostało im aż 70.000 wiernych członków.

Cóż powiecie na to robotnicy polscy, że przywódcy komunistycznej szczytą się, że ich czerwona zawodówka rośnie z 40 na 7! Czy nie jest to widomy znak bankructwa frazesów „rrrewolucyjnych“? Sprawcie, aby w okręgu ostrawsko-śląskim w dniu 27 października mogła się poszczycić takim samym „wzrostem“ komunistyczna lista kandydatów! A właśnie robotnicy polscy na Śląsku mogą to swemi głosami spowodować!



## Bezczelna zdrada, dokonana na rob. polskich.

Śliwka dostał potężnego kopniaka (fackę) od partii komunistycznej. — Umieszczono go na nieobieralnym miejscu. — Polscy komuniści głosami swoimi mają wybrać Czecha.

Z najwścieklejszą furją rzuciła się na listę polską partia komunistyczna. Fakt ten daje rozumny robotnikowi polskiemu wiele do myślenia. Dowodzi on, że przywódcom kompartii zależy ogromnie na tem, aby ludność polska nie miała w Pradze swoich zastępców, aby się stała stadem baranów, bezkarnie zarzynanych przez zgraję szowinistycznych rzeźników. Rozczulająca jest zgoda i solidarność, z jaką czescy przywódcy komunistyczni maszerują w jednym szeregu z czeskiimi szowinistami, wysuwając hasło: utracić, ubić na zawsze mniejszość polską w Czechosłowacji! Prawdy tej nie zatrze żaden frazes, żadne krzyki, towarzyszące przywdziwianiu przez komunistów tego patentowanego obrońców polskości.

Szantaż i oszustwo, dokonywane na robotniku polskim, zapelniającym dotąd szeregi komunistyczne doszły w ostatnim czasie do tak potwornych rozmiarów, że otworzyły oczy nawet tym najbardziej zaślepionym.

Kropla, która przelała przepełniony kielich i szarpnęła sumieniem wszystkich uczciwych komunistów polskich było skandaliczne zestawienie listy komunistycznej w naszym okręgu. Jak wiadomo, partia komunistyczna jest w obecnym czasie zupełnie rozbita, w jej łonie zwalcza się zaciekle kilka kierunków, których przywódcy wzajemnie siebie wykluczają i likwidują. W ostrawskiej części zagłębia robotnicy czescy z nielicznymi wypadkami opuścili już szeregi partii komunistycznej, pozostali w niej jeszcze robotnicy polscy w karwińskim i trzynieckim. To te też każdy oczekiwał, że na pierwszym miejscu listy komunistycznej znajdzie się przedstawiciel polskich komunistów Śliwka. Z postulatem takim wyrukowali komuniści śląscy na zebraniu komitetu funkcyjarszów komunistycznych, które w dniu 1 października br. zatwierdzić miało komunistyczną listę kandydatów w okręgu ostrawskim.

Niestety dostali nauczkę, która na zawsze obrzydziła im dzisiejszych włodarzy partyjnych. Po długich krętaninach na pierwszym miejscu postawiono Czecha, Matuška, z Ostrawy. Obecni na zebraniu przedstawiciele polbiura przyznali wprawdzie, że Śliwka jest zdolniejszy od Matuška, że pierwsze miejsce słusznie mu się należy, lecz że jednakże nie można postawić go na czoło listy, dlatego, że Polacy tworzą mniejszość narodową.

Stuchaj i patrzaj robotniku polski!

Pankowie z polbiura, którzy zawsze mieli usta pełne frazesów o równouprawnienie

wszystkich narodowości, o prawach mniejszości narodowych, dzisiaj stwierdzają otwarcie, że ich internacjonalizm jest tylko czczą i pustą gadaniną, że są przede wszystkim Czechami, a potem dopiero czem innym i że w walce z ludnością polską łączą się nawet z jej najgorszymi wrogami. Bezczelna zdrada a wstrętne wodzenie za nos robotnika polskiego przez dyktatorów z politbiura wychodzi jeszcze jaszkawiej na światło dzienne, jeżeli uprzytomnimy sobie dalszy, niezmiernie ważny fakt. Oto czynniki wszystkich ostatnich wyborów wykazują, że czasy, kiedy komuniści mogli w naszym okręgu z resztek głosów wybrać drugiego kandydata, należą do bezpowrotnej przeszłości. Czynniki kierownicze kompartii zdają sobie doskonale sprawę z tego, że na listę komunistyczną padnie w okręgu ostrawskim powyżej 30.000 głosów, co starczy zaledwie na wybór jednego kandydata, w tym wypadku Czecha Matuška. W ten sposób robotnicy polscy głosami swoimi mają wybrać czeskiego kandydata, zupełnie im nieznanego i obojętnego, który wzorem innych komunistów czeskich niedługo może ocknąć się w obozie czeskich faszystów, jak Trlik, lub czeskich soc.-dem. jak Petr. Tak wynagradza się polskich komunistów za wierność kompartii. Poszkodowanym nie będzie Śliwka, który i tak powróci do Moskwy na posadę a na Śląsk przyjechał tylko dla zamydlenia oczu polskich wyborców, lecz wyłącznie i jedynie ludność polska na Śląsku.

Czescy przywódcy polbiura obmyśliли iście szatański plan: głosami polskich robotników wybrać Czecha, równocześnie zaś przez urwanie wielkiej liczby głosów uniemożliwić wybór kandydatów z listy polskiej. Ale przeliczyli się sromotnie: zapomnieli o wyborcy polskim, który nie spadł z trzeciego piętra na głowę, który przejrzał nieczne machinacje internacjonalnych szowinistów. Wyborca polski nie stanie się lupem wyborczym sprytnych szantażystów, którzy spekulują na naiwność polskiego robotnika. Wybory przekonają tych panów, że robotnik polski na Śląsku nie będzie im pomagał do tworzenia jednolitego frontu z czeską burżuazją i reakcją, lecz że idąc za głosem sumienia i pomny prawdy, że bliższa koszula ciała, niżli kabał, odda głos swój tylko na listę porozumienia stronnictw polskich.

W ostatnich dniach zmieniono kandydaturę Matuška a na jego miejsce postawiono Hruške, który ukrywał się przed kilkumiesięcznym aresztem.

urządzić własnych zgromadzeń, z tem większą zjadłością rzuci się na nasze zgromadzenia resztką pałkarskich zwolenników Moskwy, dla których alfa i omega jest rozkaz Śliwki, aby zohydzić w oczach robotników listę połączonych stronnictw polskich, a zwłaszcza jej czołowego kandydata tow. Chobota. Jak kukulka podrzuca swe jaja do gniazd innych ptaków, aby te wysiadywały i wychowywały jej potomstwo, tak i komuniści na naszych zgromadzeniach będą się starali przy pomocy znanych nam dobrze krzykaczy podrzucać swe niepopłacające już gdzieindziej idee.

Z doświadczeń wiemy, że czy będzie kandydował Paweł, czy też Gaweł, komunistom nie wygodzimy nigdy, gdyż są to ludzie, którzy i na całosci znajdują dziurę. Choćbyśmy głosowali i na ich listę — zawsze pozostaniemy dla nich „socjal-zdrajcami“ itp. W takich warunkach każdy robotnik musi uznać, że złudne hasło „jednolitego frontu“ pod egidą komunizmu staje się prózną blaszanką, z której nie można niczego nalać. Wobec urządzanych ze strony komunistów awantur z robotnikami innego przekonania, ci ostatni zrozumiały, że jakakolwiek współpraca z nimi jest niemożliwa.

Manifest wyborczy kompartii w republice ani słówkiem nie wspomina o walce z władzą dotychczas burżuazją, lecz zwraca się wyłącznie przeciwko robotnikom socjalistycznym. Na to powinniśmy i my odpowiedzieć walką i agitować tak, aby ani jeden głos polskiego robotnika nie padł na listę nierobów parlamentarnych!

Towarzysze nasi powinni zaś dbać przede wszystkim o to, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścić na naszych zgromadzeniach wyborczych do „gościńnych“ występów demagogów komunistycznych, gdyż przez to zostanie im odebrana możność wpływania na masy. Zgromadzenia najlepiej ogłaszać dzień przedtem zaproszeniami, zapraszając członków i sympatyków, z wyłączeniem rozbijaczy komunistycznych, gdyż wiemy zaledwie dobrze, że z ich strony nigdy nie spotkamy się z rzeczową dyskusją, lecz jedynie z najgorszego rodzaju oszczerstwami, a tego rodzaju walki wyborczej musimy unikać.

## Skończyć z polityką parcelacyjną.

Dobre zamiary, jakie ujawnione były w ustawie o parcelacji, wyszłej w roku 1920 pod l. 81, Zb. ust. i rozp., zamieniły się u nas na Śląsku na precedens polityczny, którym dysponują różne szumowiny szowinistyczne w celach czechizacji i demoralizacji. Odczuwają to najbardziej te gminy, w których rzekoma parcelację prowadzi się już od kilku lat. Rząd czechosłowacki, wydając ustawę, drogą rozporządzenia uzasadnił także dobre zamiary i znaczenie celowości parcelacji. Mianowicie miano odebrać jednostkom ziemię i grunta, niegdyś grabieżą i lichwiarstwem nabyte, a oddać je tym, którzy na polu pracują a korzystają z tego dla siebie i swojej rodziny. W myśl rozporządzeń rządowych dla przeprowadzenia parcelacji ustanowiono specjalne urzędy przejściowe, którym nałożono obowiązek z pomocą samorządów gminnych i interesowanych organizacji dokonać przewidzianych w ustawie parcelacyjnej dobrych zamiarów. Niestety przepis ustawy pozostał ustawą, a przeprowadzenie wzięło zupełnie inny obrót, a zarazem cel odmienny.

Jak wiadomo, prawie w każdej gminie założoną została „Matice osvety lidove“, a więc zrzeszenie czeskiej organizacji, zadaniem której jest opiekowanie się szkolnictwem i wychowanie młodzieży czeskiej mniejszości w gminie. „Matice osvety lidove“ natomiast zdeklarowała się jako jedyny pośrednik parcelacyjny pomiędzy urzędami i obywatelami. Przed zapisem do szkół, przed wyborami, lub jakimkolwiek aktem zbiorowym, politycznym lub gospodarczym, „Matice“ występuje jako dysponent parcelacji, zgóry przydzielając parcele każdemu, kto ukorzy się przed jej szowinistyczną propozycją. Prasa miejscowa poddaje też krytyce całe to postępowanie, nie zgadzające się z przepisami ustawy i wyznaczonym celem, lecz krytyka przechodzi bez echa, urzędy nadzorcze milczą a „Matice“ dalej prowadzi swoją

## Baczność przed „przyjaciółmi“!

Z okazji nadchodzących wyborów Moskwa zwróciła Republice czechosłowackiej Śliwkę, aby ten za każdą cenę ratował gasnący prestiż kompartii, choćby tylko wśród robotników polskich na Śląsku. Jeszcze nie złożył nam oficjalnie swej wizyty ten koncesjonowany rozbijacz ruchu robotniczego, a jednak obecność jego na Śląsku poznaliśmy po soczystych wyrażeniach rynsztokowych, jakie w kółko powtarzały się aż do znudzenia na wszystkich dwóch stronicach szczupłego z dnia na dzień w swej objętości tak zwanego „Głosu Robotniczego“.

Z tęsknotą oczekiwaną przez swych wymierających przyjaciół, powrócił ów sławny „kongresman“ z lisim uśmiechem na wykrzywionych przez „samopalkę“ ustach, by rozpocząć łów polskich głosów. Jak wyuczony swej codziennej roli aktor, załamał ręce... nie nad bankructwem kompartii, lecz nad rzekomą „zdradą“, popełnioną niby na ludzie śląskim bez jego wszechwładnej woli i władzy. Przeszukawszy pilnie nowy słownik wyzwick i przekleństw, sprowadzony z Moskwy, ruszył na nas z ochrypłym krzykiem pijanego szaleńca niszczycielskim, zapowiadając, że już w krótkim czasie podzieli się na publicznych zgromadzeniach z robotnikami swymi wrażeniami.

Znając go jak zły szeląg, wiemy co ozna-

cza to jego powiedzenie i nie ludzimy się bynajmniej o jego może odczytowej działalności wśród robotników na temat „zwycięskiego pochodu proletariatu sowieckiego“. Na to Śliwka jest za głupi! Jednak powróci on do swej starej i ulubionej metody, która go jeszcze dotychczas nie zawodziła i odwiedzi nasze zgromadzenia, aby siać na nich posiew złego.

Śliwka, który od wiosny już milczał jak zaklęty, a pomimo feryj parlamentarnych nie urządził ani jednego zgromadzenia, aby robotnicy polscy nie mogli go zapytać o bałaganie, panującym w partii komunistycznej, ten płatny demagog, lawirujący dotychczas zreczenie pomiędzy różnymi kierunkami i prądami, ścierającami się w łonie trzeciej międzynarodówki, a w ostatnim czasie chyłkiem uciekający do Moskwy zbieg, zmuszony do powrotu na Śląsk jednym kopnięciem w tyłek rosyjskich samodziurców, chce obecnie mówić coś o zdradzie ludu śląskiego!

Robotnik czeski i niemiecki na Śląsku stosunkowo bardziej jest wyrobiony pod względem politycznym i narodowym, przejrzał już dawno i nie pójdzie więcej za złudnymi hasłami i obietnicami różnych straconych z piedestałów bożyszczy. Ogólny więc atak komunistyczny został skierowany na ludność polską i jej wspólną listę. Nie będąc jednak w stanie



### Konfiskata „Robotnika Śląskiego“.

W poprzednim numerze „Rob. Śl.“ zacepione zostało przez cenzurę w artykule przedwyborczym jedno zdanie, które było właśnie przetłumaczeniem odezwy czeskiej partii socjalno-demokratycznej, umieszczonej we wszystkich pismach partii. Dopiero na interwencje u Dyr. policji udało się uratować część nakładu przez to, że odnośne zdanie zostało przekreślone.

już obrzydła politykę parcelacyjną. Jako nowy charakterystyczny dowód przytoczymy ostatnie wypadki:

Przed kilkoma tygodniami zawiadomiono zarządy gminne Stonawy i Olbrachcic, że w najbliższym czasie zostanie w tych gminach przeprowadzona ostateczna parcelacja pól dra Larischa. Zarządy gminne wezwano, aby ogłoszono w gminie, do którego czasu mają się zgłaszać interesenci za pomocą do tego wyznaczonych formularzy. W ogłoszeniu podkreślonym zostało, że o parcele zgłaszać się mogą osoby a także korporacje, mające interes na otrzymaniu parceli. Pomimo, że „Maticy“ wcale oficjalnie do pośredniczenia wezwana nie została, w Stonawie z ramienia „Maticy“ zaraz chwycono się agitacji i spisywania, kto ubiega się o parcelę, że ma zgłosić się do „Maticy“. Zaraz też do tak zw. „poradniho sboru“ z ramienia „Maticy“ zaproponowano osiem zrzeszeń organizacyjnych, które na ten cel sfabrykowano, mianowicie: „Maticy“, „Domovina“, „Hospodarsky spolek“, „Inwalidzi“, „Velkostatka“, „Svaz Domkařy“, „Jednota zemedelniku“ i „Prakticky Hospodař“. Na skutek wezwania gminnego zgłosiła się także spora liczba obywateli a zarazem istniejące w gminie polskie organizacje o przydział parceli. Manowicie zgłosiły się organizacje: Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie, Stow. „Siła“, Macierz Szkolna, Druga kasa spółkowa, Ludowa Spółka Spożywcza, Komitet Obywatelski, Komitet PSPR., Kółko rolnicze oraz Komitet Sokoli.

Jakie zdziwienie powstało u obywateli, gdy wczoraj w gospodzie p. Febra (w miejscu siedziby „Maticy“) wywieszono ogłoszenie czeskie, treści mniej więcej następującej:

Czeska mniejszość w Stonawie proponuje do Zboru doradczego przyznać Maticy, Domovině Hospod. społ., Inwalidom, Velkostat. svazu, Jednotě, Praktickym hosp. każdej organizacji po jednym członku. Natomiast odrzucono żądanie Stow. spoż. dla robot. i rolników, Spółki ludowej, komitetu obywatelskiego, Sokola i „Siły“.

W motywach odmowy dla przytoczonych organizacji czytamy: Uwidocznione korporacje nie są grupami posiadającymi, dlatego trzeba ich żądanie odrzucić.

A więc Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników, które już dziś posiada kilka drobnych kawałków pola dla swego użytku, prowadząc gospodarkę dla ogółu obywateli, według ogłoszenia p. Komisarza parcelacyjnego jest niegodnym do uzyskania parceli. Więcej powołaną do tego jest „Maticy“, czysto kulturalno-oświatowa organizacja, zajmująca się „pudami“, aniżeli Stowarzyszenie Spożywcze dla robotników i rolników, gospodarujące od 33 lat. Więcej zajmującymi są organizacje, podane przez „menšinę“ czeską, które wcale w Stonawie nie istnieją, a sfingowano ich egzystencję jedynie po to, aby ich zastępcy mogli przewyższyć ilość zastępców polskich organizacji. Wstyd i hańba ludziom, którzy w taki podły i perfidny sposób pracują w celu pożarcia Polaków, swych braci Słowian.

W tym wypadku należy także samorządowi gminnemu w Stonawie zrobić uzasadniony zarzut. Z chwilą, gdy przedstawiciele gminy dowiedzieli się, że „Maticy“ swoim zwyczajem znów pcha swój nos w nieswoje sprawy, należało użyć swojego autonomicznego autorytetu i prawną drogą uniemożliwić raz te brutalną politykę w Stonawie. Tu się ale okazuje, że „Maticy“ a raczej kilku przybyłych do Stonawy, okazuje więcej prawa, aniżeli wybrani przedstawiciele gminy. Byłby czas do zrzucenia z siebie tchórzowej skórki, do wyleczenia się z obawy utracenia dobrego oka u pacholka Larischowego i do chwycenia się pracy z że-

laznem postanowieniem dać raz należyta odprawę nieproszonym opiekunom stonawskich obywateli.

Panom z „Maticy“ i zwolennikom ich polityki parcelacyjnej dajemy do wiadomości, że tym razem nie przejdziemy nad ich mądrością do porządku dziennego. Przeciwnie orzeczeniu komisarza i „menšinie“ czeskiej w Stonawie podano odwołanie. Jeżeli to nie pomoże, poruszymy sprawę choćby u rządu centralnego w Pradze. Będziemy się starać raz przecież dowiedzieć, czy my obywatele rządząmy w Stonawie, czy według konstytucji mamy też prawa, albo jesteśmy tylko przedmiotem handlu w rękach kilku szowinistów i parobków dra Larischa.

Obywatle.

## Z ruchu wyborczego.

### Oszustwa wrogów polskości.

Niektóre pisma czeskie, między innymi „Lidove noviny“, podały wiadomość o porozumieniu wyborczym pomiędzy stronnictwami polskimi i żydowskimi, jakoby chodziło o akt antypaństwowy. To kłamliwe przedstawienie sprawy ma jednocześnie na celu zastraszyć wyborców żydowskich od głosowania na wspólną listę kandydatów. Tymczasem jest wiadomością, że dotychczasowy poseł Dr. Wolf należał do klubu agrariuszy czeskich, którzy byli najsilniejszą partią rządową, a poseł Junga, który również jest kandydatem na wspólnej liście do senatu, został przez rząd zamianowany do zastępstwa krajowego. Dziwna to logika szowinistów i wrogów polskości.

### Socjaliści żydowscy przystąpili także do Zrzeszenia wyborczego.

Do porozumienia wyborczego, zawartego pomiędzy stronnictwami polskimi i żydowskimi przystąpiła także partia żydowskich socjalistów „Poale Zion“, tak że do porozumienia należą wszystkie polskie i żydowskie stronnictwa. Komuniści wprawdzie wściekają się i ujadają na żydów, a to tylko dlatego, ażeby szkodzić polskiej mniejszości. Przecież w partii komunistycznej mają całą masę żydów, którzy się wogóle niczem nie różnią od żydów, należących do stronnictwa żydowskiego, lecz tylko tem, że pomagają czeskim komunistom zwalczać polskość, zaś niiby polski komunistą Śliwka jest na żołdzie komunistów moskiewskich, których najwybitniejsi reprezentanci są po wielkiej części żydzi.

### P. Śliwka przybył w celu zamyslenia oczu swoim zwolennikom.

Według sprawozdania „Głosu Robotniczego“ przybył Śliwka znowu na Śląsk i od razu rozpoczął swoją rozbijającą robotę. Pomimo zaprzeczeń w „Głosie Robotniczym“, według których całymi tygodniami zaprzeczano, jakoby Śliwka był wyjechał do Moskwy, nareszcie musieli komuniści „przyznać barwę“ i chociaż obecnie w celach wyborczych jeszcze to zaprzeczają, jest i pozostanie prawdą, że przyszedł tu tylko po to, ażeby ratować sytuację dla praskiego politbiura, a po wyborach zniknie znowu tak jak już zniknął przez dłuższy czas przed wyborami. Przed przyjazdem na Śląsk był Śliwka w Berlinie i Pradze i przywiózł z tamtąd fundusze na agitację wyborczą. Tak samo przywiózł list gwarantujący dla drukarni, która nie chciała już na kredyt drukować polskiego organu komunistycznego „Głosu Robotniczego“. W karwińskim politbiurze rozpoczęła się praca od tworzenia kłamliwych i oszczerczych napaści na P. S. P. R. i tow. Chobot. W numerze 40 „Głosu Robotniczego“ rozpoczęto agitację wyborczą tak podłym sposobem, że nawet ci najzagorzalsi komuniści musieli splunąć nad takim spodleniem. Polemizować z tak podłą kretaurą, jaką jest autor tych kłamliwych napaści, znaczyłoby poniżenie godności każdego szanującego się człowieka. Wszak przecież każdy na pierwszy rzut oka musi widzieć, że wyssaniem z palca kłamstw. świadomie szerzy się zamęt, ażeby wpłynąć na nieświadomych lub też indyferentnych robotników, którzy tworzą główny kader wyborców p. Śliwki, ażeby ich jeszcze do tych wyborów utrzymać. Komunistycznym warcholom i kłamcom będziemy bezwzględnie zdejmować ich maskę, a przedewszystkiem wskażemy,

na działalność znanego osobnika, który rzuca się jak wściekły, ponieważ widzi, że jego „koryto“ jest zagrożone i boi się, żeby nie wpadł w niełaszkę swoich uzurpatorskich chlebobdawców. Ponieważ z wyrwań p. Śliwkę widać, że chce wprowadzić walkę na pole osobiste, ażeby odwrócić uwagę wyborców od siebie i skutków swej zgubnej demagogii, będziemy musieli również przedstawić tego „bohatera“ w prawem świetle. Na innym miejscu dowiedzą się nasi czytelnicy dużo rzeczy z jego „poselskiej działalności“.

### Konferencja współdzielców-socjalistów.

W niedzielę, dnia 6 października br. odbyła się w Domu Robotniczym w Dąbrowie konferencja spółdzielców-socjalistów.

Tow. Chobot skreślił w jednogodzinnej referacie nasze stanowisko do wyborów do sejmu i senatu, wskazując na ogólnopolską sytuację, jak również na stosunki ludności polskiej na Śląsku.

Po omówieniu stanowiska P. S. P. R. do wyborów i przeprowadzonej dyskusji, w której zabierało kilku towarzyszy słowo, uchwalono następującą rezolucję:

Konferencja spółdzielców-socjalistów polskich na Śląsku uchwała: Przy wyborach do sejmu i senatu, które się odbędą w dniu 27 października 1929 powinni pracownicy i funkcjonariusze-spółdzielcy popierać czynnie listę kandydatów stronnictw polskich z kandydatem P. S. P. R. z tow. Chobotem na czele.

Odpierając oszczerstwa komunistyczne, polecamy wszystkim polskim spółdzielcom-socjalistom, ażeby przez silną pracę przyczynili się do zwycięstwa listy polskiej.

Na zakończenie wezwał przewodniczący tow. Jaworek wszystkich zebranych do usilnej pracy i zakończył konferencję z okrzykiem na cześć dalszej naszej pracy.

## Cyfra wyborcza.

W roku bieżącym mamy uprawnionych do głosowania przy wyborach do parlamentu 8,196.719 wyborców. Jest to ilość o 300.000 wyższa, niż w roku 1925. Z wyborców przypada na Czechy 4,267.890, na Morawy i Śląsk 1,992.552, na Słowacznę 1,627.583 i na Ruś Podkarpacką 311.514 wyborców.

W okręgu ostrawskim i śląskim jest uprawnionych do głosowania 561.552 wyborców a wybranych będzie 19 posłów. Na jednego posła przypadnie 29.555 wyborców.

Dnia 27 października zadecyduje te ośm milionów wyborców o losie republiki. Dołożmy wszelkich wysiłków, aby między wybranymi 300 posłami znajdował się i reprezentant polskiej ludności robotniczej i rolniczej w Czechosłowacji, który kandyduje na czele połączonych stronnictw polskich.

## Kwestja przynależności państwowej.

W „Śleziannie“ czytamy:

„Obywatle, domagający się obywatelstwa państwowego na Śląsku, przechodzą prawdziwą drogę krzyżową. Żaden kraj nie miał takich obowiązków, jakie miał Śląsk, w żadnym kraju niema tylu cudzoziemców osiadłych, jak na Śląsku, gdzie głównie Polacy tworzą bardzo wielki procent obywatelstwa. Naturalnie, każdy cudzoziemiec nie zasługuje, aby przyznano mu obywatelstwo państwowe i my tego nie żądamy, aby wszystkim żądającym takowe przyznano, ale są przypadki wprost do nieba wołające. Doremno są żądania i interwencje: w Bernie jest inny porządek, aniżeli był w Opawie. Podania bywają przesyłane obecnie z Berna do Pragi i tak leżą rok lub dwa niezatwierdzone. W Opawie szło to jeszcze jako tako, w Bernie panują biurokratyczne porządki. Smutny to porządek, jakiego nie byliśmy świadkami nawet w starej Austrii! Porządek, za który republika wstydzić się musi!“

O sprawach przynależności państwowej pisaliśmy już bardzo wiele. I doprawdy, jest to jedna z największych krzywd, jakie dzieją się Polakom w Czechosłowacji. Ludzie, którzy całe życie spokojnie spędzili, którzy tu na ziemi śląskiej wyrosli, nie mogą u braci Słowian do-



**wolać się sprawiedliwego załatwienia sprawy!** Tak, nawet w starej biurokratycznej Austrii nie byliśmy tego świadkami.

**Rejestracja obywateli polskich, urodzonych w roku 1909.** Konsulat Rz. P. w Mor. Ostrawie wzywa wszystkich mężczyzn, obywateli polskich, urodzonych w r. 1909 a zamieszkałych na Śląsku i Morawach, aby do 30 listopada br. zgłosili się osobiście w konsulacie do zapisu poborowego. Zgłaszający się powinni przedłożyć metrykę i świadectwo przynależności.

## Korespondencje.

**Karwina.** (Robotnikom kopalnianym pod uwagę!) Robotnicy pamiętają, że w zagłębiu były kiedyś lepsze czasy, niż obecnie. Było to w czasie, gdy byliśmy zorganizowani pod jednolitym czerwonym sztandarem Związku Górników. Wówczas był większy porządek na kopalniach a szczególnie na „Gabrieli”. Nie było tyle nieszczęśliwych i śmiertelnych wypadków w kopalni, aniżeli w ostatnich trzech latach, bo dbano lepiej o inspekcję górniczą, o bezpieczeństwo przy pracy nad robotnikami, szczególnie młodszymi. Nie kładli tak wówczas młodzie górnicy swych żywotów na ołtarzu pracy, jak to ma miejsce od roku 1927 aż do 1929. Od trzech lat na kopalni „Gabrieli” corocznie w miesiącu wrześniu pada ofiarą pracy młody górnik. Dnia 19 września 1927 został zabity 19-letni wozacz Jan Fukała. W r. 1928 znowu we wrześniu został zabity Glas ze Stonawy, syn wdowy po poległym na wojnie. Padło ofiarą młode życie przez nierozsadek kopacza (tak samo faszysty, przeniesionego na nasz szczyb ze „Salny”), który zapominał na swój obowiązek zabudowania przodku. A w r. 1929 znowu we wrześniu padł ofiarą pracy wozacz Teodor Raszyk z Darkowa. Podczas fiedrowania na pochylni spójka od liny zabrała brankę od weksla i jej ramieniem został przebodzony w brzuch. Zmarł z bólesci w szpitalu. Corocznie ginie na naszej kopalni młode życie robotnika, jak kwiat rozkwitający, podcięty kosą. Rodzina cierpi straszny ból w sercu a nikt nie może wynagrodzić jej straty. Wszystkiemu temu zaś winien faszysty, a zwłaszcza obecny dysharmonijny stan, panujący wśród górników. Kapitał zaś i krwiożercze sługi faszysty wobec tych strat mają kamienne serca a w niejednym wypadku nie życzą staremu ojcu chleba; ale miejmy nadzieję, że nadejdzie jeszcze i z tyranami czas obrachunku. Naganiacze kapitalistyczno-faszystowscy nie chcą, aby górnik przy pracy myślał o groźącym mu ciągle niebezpieczeństwie. Polityka organów faszystowskich doprowadza do tego, że poszczególni górnicy wprost trzęsą się ze strachu, gdy usły-

szą, że zbliża się już ku nim rozpolitykowany organ nadzorczy. Zamiast wypytwać się górnika o bezpieczeństwo miejsca pracy, taki faszystowski generał wymyśla robotnikowi, że posyła swe dziecko do polskiej szkoły, lub też ujada na socjalno-demokratycznych zastępców organizacji i cieszy się niezmiernie, gdy może swemu przeciwnikowi wyrządzić jak największą krzywdę. Przy tem wszystkim górnicy nie mają na tyle silnej woli i odwagi, ażeby takiemu łotrowi dać należyłą odprawę. Główna część lizuni faszystowskich rekrutuje się z pomiędzy górników, mieszkających po wsiach, za co im hańba powinna zarumienić ich twarze. że są zdrajcami samych siebie i swego młodego pokolenia. Wszystkim tym lizunom faszystowskim dajemy do wiadomości, że ich generał faszystowski z „Gabrieli” w dobrze znanej gospodzie w Darkowie, na docinki, aby nie robił pomiędzy robotnikami niepotrzebnych rozgoryczeń, odpowiedział: „Ja muszę, bom podpisał rewers na 15 lat”, a za to z pewnością ma dobrze płacone. Oto macie jasny dowód, wy łatwowierni, macie należycie wyjaśnione powody założenia faszystowskiej organizacji! Znamy i tego, który tam z tym faszystowskim agentem pił, a natura górnicza nie pozwoliła mu na to, ażeby o tem niepoinformował ogół górniczy. Górnicy, chciecie, aby się te tyrańskie czasy zmieniły na lepsze? Opuście faszysty, opuście tego fałszywego generała, bo was na fałszywą drogę wprowadził, gdzie was same nieszczęścia czekają! Odbudujcie swoją starą, wytrwałą w boju organizację, która jedynie na każdym kroku broni waszych praw górniczych.

**Karwina-Granice.** W sprawie p. nauczyciela Przygodzkiego dowiadujemy się przez zastępcę prawnego, że podane w nrze 39 „Robotnika Śląskiego” zarzuty w korespondencji „Dobrali się” nie polegają w zupełności na prawdzie.

**Łąki.** (Dwa wypadki śmierci.) W niedzielę, 22 września około godz. 9 przed południem zerwała się nad naszą wioską mała burza. Raz tylko błysnął piorun i zabił 12-letniego chłopca wdowy Unuckowej, który gnał krowy z pastwiska. Wypadek ten dotknął boleśnie nieszczęśliwą matkę, temwięcej, że przed dwoma laty został zabity jej mąż na szybie „Franciszka”.

— Jak już w poprzednim numerze „Robotnika Śląskiego” napisano, rzucił się pod pociąg w niedzielę, 29 września były legionarz czeski Konieczny, który został na miejscu zabity. Powodem samobójstwa było niezgodne pożycie w konkubinacie z jedną wdową po zabitym w wojnie światowej żołnierzu, która, nie mogąc znieść takiego współżycia, opuściła go przed dwu miesiącami, czego nie mógł przeboleć, więc odebrał sobie życie.

Przygotowano i zbudowano wystawę w ciągu dwóch lat zaledwie: pierwszy to rekord PWK., otwarcie wystawy nastąpiło punktualnie, w dniu zgóry określonym, przyczem na otwarcie wystawy była już zupełnie gotowa; drugi to rekord.

Wystawa zamknęła się bez deficytu: trzeci to bardzo zaszczytny rekord.

Ale najtrwalszą zdobyczą PWK będzie to, że w pamięci milionów zwiedzających wryła głęboko obraz Polski nowoczesnej. PWK. była wielką wychowawczą dzisiejszego pokolenia. Odkryła Polskę dla milionów Polaków, dla których bogactwo i różnorodność życia gospodarczego i społecznego ich własnego kraju była wielką rewelacją i nawet niespodzianką. Przekonano się naocznie, że wysiłkiem wspólnym, ludzi pracy w Polsce — robotników, chłopów i pracowników umysłowych — powstają i tworzą się w Polsce mnogie dobra dla zaspokojenia wszelkich potrzeb ludzkich, od najniezbędniejszych do najwyszukańszych.

P. W. K. nauczyła, że Polska umie pracować i produkować, że nawet w trudnych warunkach pierwszych 10 lat niepodległości poczyniono olbrzymie postępy. P. W. K. zarazem otworzyła Polsce oczy na możliwości dalszych postępów, nowych osiągnięć, jeżeli przyswieszczyć jej będzie ideał pracy gromadzkiej, pracy dla dobra społecznego, ludzi wolnych i zadowolonych, w atmosferze swobody i szacunku dla pracy.

**Łąki.** (Z posiedzenia wydziału gminnego w dniu 22 września.) Odczytany protokół z dwoma poprawkami zatwierdzono. Obywatelkę K. przyjęto do związku gminnego, zaś obyw. N. udzielono przyrzeczenia przyjęcia. Tej ostatniej uchwale sprzeciwili się czescy zastępcy. Prośbę P. oniżenie 50% najmu polowania za rok bieżący załatwiono w ten sposób, że prośszącemu dopiero na rok 1930 obniżyć się przynależną sumę o 30%. Nakaz z krajowej władzy w Bernie ponownego przeprowadzenia odsprzedaży pastwisk gminnych odłożono do następnego posiedzenia. Prośbę S. E. o koncesję na „hokynarstvi” odrzucono. Władza powiatowa zatwierdziła rachunki roczne za rok 1928 i budżet na rok 1929. Również odczytano przypisy powiatowej władzy z odrzuceniem rekursów, podanych przez czeskich zastępców przeciwko budżetowi na rok 1929 i przeciw udzieleniu świadectwa ubóstwa córce ob. K. Spisany protokół z kolaudacji kawałka drogi gminnej, wiodącej ku Olzie pod nową koleją suską uchwalono nie zatwierdzić, dopóki droga nie zostanie przez zarząd kolei należycie naprawiona. Na tem posiedzenie zakończono.

## Przegląd gospodarczy.

**W sprawie polskiego chleba.** Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że piekarze i właściciele młynów na Śląsku ostro protestują przeciwko dowozowi polskiego chleba, który jest o wiele tańszy. Protest swój motywują tem, że dowóz taniego chleba polskiego zagraża ich egzystencji, gdyż dla przeciwdziałania konkurencji muszą obniżyć ceny chleba własnego. Obecnie wnieśli oni do ministerstwa handlu żądanie, aby ministerstwo nałożyło cło na chleb polski w wysokości 70 Kcz na 100 kg, czyli, aby polski chleb był droższy o 70 halery na 1 kg. Cała ta sprawa przedstawia się dosyć ciekawie. Na zjeździe rolniczym oświadczyli agrariusze, że ceny zboża czeskosłowackiego są najniższe na rynku światowym. Dla czego więc z droższej maki polskiej może być wypiekany tani chleb, mogący konkurować z chlebem czeskim. Przecież koszt produkcji są te same. Polityka agrariuszy doprowadziła już więc do tego, że z „taniej” maki czeskiej wypieka się drogi chleb, podczas gdy zagranica ze swej drogiej maki może tanim chlebem konkurować piekarzy czeskich. Ciekawimy, jak ministerstwo tę „tajemnicę” załatwi.

**Bezrobocie wzrosło w sierpniu o 3 proc.** jak wykazuje statystyka ministerstwa opieki społecznej. Wzrost bezrobocia spowodowały pogorszone stosunki w przemyśle żelaznym i budowlanym.

**Podwyżka zarobków górniczych na polskim Śląsku.** Komisja rozjemcza w Katowicach w zatargu organizacji górniczych z organizacją właścicieli kopalń przyznała górnikom 4-procentową podwyżkę płacy, oraz szereg dodatków według kategorii pracy.

**Ruch budowlany.** Rok ubiegły stanowił dla Czechosłowacji rekord budownictwa. W 74 miastach wzniesiono 10.152 budynków, z tego 9446 mieszkalnych z 33.807 nowych mieszkań.

### OŚWIADCZENIE.

Od dłuższego czasu wśród tutejszej opinii publicznej panuje przekonanie, jakoby był członkiem partii komunistycznej. Czuję się przeto zobowiązany oświadczyć niniejszem, że członkiem partii komunistycznej nigdy nie byłem, ani też o członkostwo się nie ubiegałem.

Podejrzewanie mnie o członkostwo wynika stąd, że bywałem często na sekretariacie komunistycznym, gdzie wykonywałem różne prace pisemne i tłumaczenia co jak z mojej strony tak i z strony komunistów uważane było za pracę zarobkową nie związaną nigdy z ideałami partyjnymi. Aby nie dać powodu do dalszych podejrzeń, już przed dwoma miesiącami zerwałem zupełnie stosunki z sekretariatem.

Ideowo byłem i jestem zwolennikiem partii socjalistycznej a do partii komunistycznej nie przystąpiłem, uważając ją za szkodliwą dla ruchu robotniczego.

W Dąbrowie, dnia 26 września 1929.

Emil Wańke.

## Zakończenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dnia 30 września 1929 wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie P W K., dokonane z tą samą punktualnością, z jaką nastąpiło otwarcie wystawy. Aktu zamknięcia dokonał prezydent ministrów Świtalski w otoczeniu członków rządu.

Powszechna Wystawa Krajowa, po czterech i pół miesiącach trwania, w pełni powodzenia, zeszła z afisza życia polskiego. Udała się pod każdym względem: moralnym, wychowawczym, propagandowym, nawet finansowym. Rzadko się zdarza, aby wystawa, i to na tak szeroką miarę zakrojona, zakończyła się bez deficytu. Rzadko też opinia, zarówno krajowa, jak i zagraniczna bywa tak jednomyślnie pochlebna.

O powodzeniu Wystawy najlepiej powiedzą liczby:

Wystawę zwiedziło 4 i pół miliona osób, uczącej się młodzieży w tej liczbie było 330 000,

ludności wiejskiej naliczono wśród zwiedzających blisko pół miliona,

wycieczek zagranicznych było 180,

odbyło się w czasie trwania wystawy 120 kongresów, w tem 40% międzynarodowych,

338 dziennikarzy zagranicznych oglądało Wystawę,

w prasie obecnej naliczono 69 tysięcy artykułów o P. W. K.,



## Leczenie kolejarzy czosnkową polewką.

Austriaccy lekarze wojskowi mieli ustaloną opinię w dziejach wiedzy lekarskiej. Jak ministerstwo wojny wyznaczyło potrzebną ilość żołnierzy, to oni mustrowali suchotników, reumatyków, krótkowzrocznych, zezowatych, neurasteników a ci maszerowali do okopów.

Wawrzyny tych c. i k. lekarzy, którzy bez wyjątku wszystkie choroby leczyli aspiryną, jodem i bromem, nie dają spokoju i naszym biurokratom w okresie rządów czesko-niemieckiej koalicji burżuazyjnej. Komisja zdrowotna przy ministerstwie kolei prześcignęła w mądrości nawet i tych osławionych c. i k. medyków. Wydała ona dla podwładnych organów „ukaz“, ażeby ubezpieczonych pouczono, że mają dbać o swe zdrowie, nawet gdy im lekarz nie może przepisać potrzebnego lekarstwa. Kolej podobno niema zbytecznych pieniędzy, a taki sam skutek zrobi nieraz i — **czosnkowa polewka!** Tak to dosłownie napisano w owym ukazie. Lekarzom kolejowym zakazano nawet przedpisywanie specjalnych lekarstw. I zaszedł nawet taki wypadek, że lekarz, który przedpisał te „zakazane lekarstwa“, musiał je sobie sam zapłacić.

Leczenie kolejarzy jest przecież rzeczą poważną a nie humbugiem dla szkapska biurokratycznego. Leczenie polewką czosnkową na rozkaz czsl. ministerstwa kolei przypomina w tym wypadku niezapomniane uniwersalne lekarstwa, jakie dawali tylko czarnożółci lekarze wojskowi w c. k. Austrii.

## Krwawo zaczął się miesiąc październik w górnictwie

### SPADAJĄCE GLAZY.

Jak już donosiliśmy, na szybie „Franciszek“ w Suchej Górnej został zabity wozacz Antoni Smolik. Na tym samym szybie doznał złamania nogi nadsztygar Witala.

Tego samego dnia został śmiertelnie ranny spadającym złomem górnik J. Ružička na szybie „Ignacy“ w Marjańskich Górach.

Na szybie „Barbary“ w Karwinie został spadającym złomem ranny w klatkę piersiową 35-letni górnik Edmund Jurek.

Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie został ranny w prawą rękę 42-letni górnik Jerzy Madzia.

Na szybie „Zarubek“ doznał rozbicia głowy i wstrząsu mózgowego przodownik ciesielski Karol Martinek.

Na szybie „Ludwika“ w Radwanicach został ranny w prawą nogę wozacz J. Slama.

Na szybie „Louis“ w Witkowicach doznał zranienia prawej ręki 31-letni górnik Wiktor Reha.

Na szybie „Głębokim“ w Mor. Ostrawie doznał zranienia prawej ręki 23-letni wozacz Józef Sochorek.

Na szybie „Głównym“ w Orłowej spadający głaz zmiażdżył prawą nogę górnikowi Konecznemu.

Na szybie „Michała“ w Michałkowicach spadający głaz zranił bardzo ciężko 41-letniego kopacza J. Mazankiewicza.

Na szybie „Trójcy“ w Śląskiej Ostrawie warstwa węgla przysgniotła 45-letniego górnika A. Helstyna i zraniła go ciężko.

Na szybie „Anzelm“ w Petrkowicach doznał 19-letni wozacz S. T a c skomplikowanego złamania lewego przedłokcia.

Na szybie „Franciszek“ w Przywozie doznał 20-letni wozacz J. Kaniok również złamania lewego przedłokcia.

Na szybie „Odra“ w Przywozie 28-letni wozacz Fr. Fišer doznał zmiażdżenia lewej ręki. Na tym samym szybie doznał ciężkiego poranienia lewej nogi przez spadające glazy 49-letni górnik B. Hajder.

Na szybie „Hohenegger“ w Karwinie doznał ciężkiego zranienia lewej ręki łańcuchem ciągnącym wózki 24-letni kowal L. Dostał.

Na szybie „Michał“ został spadającym głazem ciężko ranny w głowę 16-letni tacznik A. Waniek.

**Pobojowisko górnicze.** Statystyka wypadków za lipiec według gwarectw: Tow. gór-

## Kłeska pożarów.

W ostatnich tygodniach wybuchały raz po raz pożary stodół w okolicy Trzyńca. Wszelkie dane dowodziły, że działa tam zbrodnicza ręka podpalaczy.

**Zdaje się, że zbrodnicza działalność przeniesiono już do powiatu frysztackiego.** We wtorek o godz. 9 wieczór spłonęła stodoła z całym zbiorem rolnika Gajdzioka w Piotrowicach. Jeszcze pożaru nie ugaszono a już o 10 płonęła stodoła rolnika Parchańskiego we Frysztaście. Spłonęła stodoła i stajnie. W kwadrans później spłonęły stodoły rolników Polednika i Uherka w Starem Mieście.

Również okręg ostrawski obfitował we wtorek w pożary. W południe wskutek zderzenia

się pociągów zapaliło się 5 cystern oleju. Ogień przerzucił się na wagony z węglem i zagrażał rafinerji. Po dwie i półgodzinnej pracy ogień zlokalizowano. O godz. 13'40 zaczęło się znów palić w fabryce smołowca Luttnara w Przywozie. Ogień rychło opanowano. O godz. 17 wieczór wybuchł pożar u rzeźnika Trojka w Śląskiej Gstawie.

Na Słowaczyźnie we wsi Oszkerke obok Żyliny spaliło się we wtorek 36 domów, 40 stodół i stajni z bydłem. W całej wsi pozostały tylko 2 domy mieszkalne. Również we wtorek w gminie słowackiej Brezo spłonęło 150 domów i mnóstwo zabudowań gospodarczych.

niczo-hutnicze 2 zabici, 47 ciężko a 191 lżej rannych, razem 240. Witkowskie kopalnie węgla kamiennego: 14 ciężko, 147 lżej rannych, razem 161. Kopalnie kolei północnej: 5 ciężko, 59 lżej rannych, razem 64. Kopalnie Orłowa-Lazy: 14 ciężko, 248 lżej rannych, razem 262. Kopalnie Laisch-Moennicha: 1 zabity, 2 ciężko, 126 lżej rannych, razem 129. Kopalnie Wilczka: statystyka nie podaje żadnego wypadku, co należy przypisać, że nie nadesłały wykazów. Reszta: kopalni (Waław, Eugenjusz, Zwierzyna): 1 zabity, 3 ciężko, 11 lżej rannych, razem 15. W całym zagłębiu zostało w lipcu zabitych 4 górników. Ciężkich zranień było 97, lżejszych 835, razem 936. To był jednak miesiąc, który nie obfitował w zwyczajny w zagłębiu ogrom zabitych i rannych. Ale zato statystyka za sierpień — jak już donoszą, będzie o wiele krwawsza.

## Rozmaitości.

**Osobliwe zjawisko.** Przez tegoroczną ostrą zimę — jak wiele innych — zagięły drzewa owocowe w ogrodzie rolnika Duksa w Hluczynie. W obecnych dniach, gdy już liście na drzewach żółkną, obumarłe drzewa zazieleniały a nawet i zakwitły.

**Automobiliści frysztaccy** rozjechali się na dobre i pokazali, co potrafia. W sobotę na drodze karwińskiej obok remizy, najechał zegarmistrz Nowak na pensjonowanego górnika Parchańskiego, który zbierał kupki na drodze. Parchański doznał złamania nogi i obrażeń klatki piersiowej. W niedzielę wieczór geometer Dluhosch, jadąc z wycieczki z żoną w Cierlicku uderzył do wozu. Koń został zabity a Dluhosch i jego żona zostali zranieni uderzeniem do dyszla. Oboje oddano do szpitala. W poniedziałek budowniczy inż. Zuber na moście nad Olzą zderzył się z wozem mleczarskim. Nic się nie stało, tylko samochód został porządnie uszkodzony.

**Włamanie do droguerji w Darkowie.** Do filji droguerji Turki w kąpielu włamali się jacyś sprawcy, którzy oderwali zanki w oknie wystawowym i to wypróżnili. Usiłowali włamać się dalej, ale się im nie udało.

**Ach te sprawy sercowe!** W nocy na poniedziałek popełnił samobójstwo przez powieszenie 23-letni Zabiński w Orłowej. Powodem czynu zawiedziona miłość.

**Napad rabunkowy w Trzyńcu.** We wtorek o godz. 11 i pół w nocy została na drodze pomiędzy pocztą i gospodą Kozelka napadnięta 41-letnia kucharka Z. Hirscherowa z gospody Schanzer w Trzyńcu. Napastnik wyrwał jej torebkę z kwotą około tysiąca koron i uciekł w ciemnościach w stronę Borku.

**Włamywacze grasują.** Do mieszkania górnika Skuty w Kończyczkach przy Ostrawie włamali się nieznani sprawcy i skradli rower, wartości 1300 Kcz. Dzień przedtem prawdopodobnie ci sami skradli kury we Wracimowie.

**Gęś przyczyną samobójstwa.** W sobotę koło kopalni „Ida“ w Gruszowie paśł gęsi chłopak K. Śliwa. Idący obok Józef Dufek z Gruszowa rzucił kamieniem do stada gęsi, jedną z nich ugodził i następnie urzucił głowę. Na wołanie pasterza pośpieszyli na pomoc przechodnie i ujeli sprawcę usiłowanej kradzieży. Zrobiono doniesienie u żandarmerji a Dufek ze strachu powiesił się na cmentarzu w Gruszowie. Znalezione go już martwego i zwłoki złożono w trupiarni.

**Z powodu nieuleczalnej choroby** napila się lysolu 61-letnia Maria Biczowa z Przywoza. Znalezione ją już tylko trupem.

**Smutny koniec zabawki z strzelbą.** Było to w Łomnej Dolnej. U gajowego D. Riegra był zatrudniony 17-letni pasterz Józef Hamrozi. Obaj stanęli oskarżeni przed sądem w Mor. Ostrawie za występki, który zawinił śmierć człowieka. Gajowy zostawił w domu naładowaną strzelbę a do domu przysłał robotnika leśnego Jana Samca. Ten ujrawszy na oknie lornetkę, patrzył nią. Wtem wszedł Hamrozi do pokoju, mówiąc, że lornetką na strzelbie można daleko widzieć. Ze słowami: „A gdybym cię zastrzelił“, nacisnął kurek. Padł strzał a Samiec zwał się na ziemię, krwią zbroczony. Po przewiezieniu do szpitala zmarł. Hamrozi aresztowany, wymawiał się, że niewiedział, iż strzelba jest naładowana, albowiem widział zawsze, jak Rieger wydobywał naboje. To zeznanie spowodowało wielkie obciążenie dla gajowego, że nie miał się na baczności przed Hamrozim, o którym wiedział, że lubi się bawić ze strzelbą. Obaj zostali zasądzeni po 2 miesiące więzienia z warunkiem zawieszenia kary.

**Postrzelenie włamywaczy w Będowicach Średnich.** O godz. 11 w nocy włamali się bandyci do właściciela dóbr Jeziorskiego. Włamali zasuwkę stołu i zrabowali 18.000 Kcz. Zbudzony szmerem Jeziorski wszedł do pokoju z rewolwerem w chwili, gdy włamywacze przeszukiwali dalsze skrytki. Zaskoczeni włamywacze prędko uciekli. Jeziorski strzelił trzy razy za nimi. Żandarmerja skonstatowała ślady krwi, co dowodzi, że któryś z włamywaczy został trafiony i to ułatwi wyśledzenie sprawców włamania.

**Znowu katastrofa kolejowa.** Na stacji w Rakowicach zderzył się w niedzielę rano pociąg robotniczy z pociągiem pośpiesznym. 6 robotników zostało ciężko rannych, z tego jeden śmiertelnie.

**Kontrolował szafy robotnicze.** W odlewni w Witkowicach przyłapano Dom. Czanieckiego w chwili, gdy „kontrolował“ szafy, gdzie mają robotnicy ubranie. Przyłapanego na gorącym uczynku aresztowano.

**Skutki nocnej wycieczki.** W Nawsiu poszli młodzieńcy Kłopsia i Kufa w nocy do dziewczyny. Dobijali się a kiedy ich odpędzono, rzucali kamieniami na dom Bazgiera i grozili, że dom wypalą. Bazgierowa wzięła siekierę i wyszła z mężem pogrozić młokosom. Kłopsia rzucił się na kobietę, wyrwał jej siekierę i ciał nią w twarz jej męża, któremu omal nie wyrwał oko. W ubiegłym tygodniu został w Mor. Ostrawie Kłopsia skazany na 6 tygodni a Kufa na 1 miesiąc więzienia i to bezwarunkowo...

**Cyganie przejechali dziecko.** W Cieszynie Czeskim przejechali cyganie Wład. i Rud. Buriansky, jadący na jednym rowerze 4-letnią G. Pietrównę. Dziecię zostało poważnie zranione a na cyganów zrobiono doniesienie karna.

**Napad rabunkowy w południe.** W Orłowej napadnięto G. Niemcowa, gdy szła w południe z targu. Sprawca skradł jej całą gotówkę oraz niesprzedane rzeczy. Niemcowa szła w krytycznym momencie do domu do Poręby. Podała dokładny opis owego mężczyzny, który ją obrabował.

**Zatruty gazem samochodu.** Syn urzędnika szybowego w Porębie, 19-letni W. Kuča został



zatruty gazem przy usuwaniu przeszkody w samochodzie. Przywołany lekarz zalecił jako jedyną pomoc transfuzję krwi. Krew do zatrutego ciała przeprowadzono, jednak nadaremnie. Kućca zmarł w godzinę po transfuzji.

**Domy się wala.** We Frydku zważył się w nocy na poniedziałek dom suterenny. Była to już stara rudera. Belki podtrzymujące parter zawaliły się a mieszkańcy spadli do suteren, przyczem jedna 72-letnia staruszka została ciężko ranna i musiano ją oddać do szpitala.

**Musi zaczekać!** Jerzy K. 26-letni robotnik z Nydku, chociaż żonaty, zakochał się do 20-letniej Anny Sz. i chciał się rozwieść ze swą żoną. Sz. miała pieniądze w kasie sierocy, których nie mogła dostać, aż będzie liczyła 21 lat. Poszła więc po wyciąg z metryki i datę urodzenia rok 1909 przepisali oboje na r. 1908. Lecz urzędnik sądowy w Cieszynie Czeskim to poznał. W ubiegłym tygodniu przed sądem dostał K. 3 tygodnie a Sz. 1 tydzień aresztu, ale na szczęście warunkowo. Dziewczyna musi czekać jeszcze rok, zanim dostanie pieniądze.

**Prolongacja ustawy o ochronie lokatorów.** Rząd wniósł w komisji stałej parlamentu wniosek, aby tymczasowo obecną ustawę o ochronie lokatorów przedłużyć do 31 marca 1930.

**Wkładki do Kasy chorych** jest dany pracodawcy nadal obowiązany płacić, chociaż ubezpieczony zachoruje, dopóki stosunek pracy nie został rozwiązany i nie przeprowadzono należytego odgłoszenia. Takie orzeczenie wydał Najwyższy Trybunał administracyjny z dnia 12 września 1929 l. 7221-28.

**Groza pożarów na Słowaczynie.** Okolice Nowych Zanków na południowej Słowaczynie żyją pod grozą pożarów, które musi powodować jakaś zbrodnia czy umyślowo upodłana ręka. W jednym dniu we wsi Kuralu spłonęło 46 stodoł a następnego dnia we Faroszu pastwą pożaru padło 137 stodoł, wszystko ze zbiorami. Pomimo usiłowań żandarmerji nie udało się wyśledzić sprawcy pożarów, ludność urządziła własną ochotniczą straż nocną.

**Aligatora złapano w rzece Renie w Niemczech.** Jest on 1 m długi i prawdopodobnie uciekł gdzieś z cyrku.

**Bałamucenie ludności.** Niektóre koalicyjne 20-halerzowe gazetki wyborcze donoszą, że spęd bydła na targ w Mor. Ostrawie był tak wielki, że handlarze sprzedawać je musieli poniżej ceny; dlatego pono mięso potanieje. Jest to przedwyborcze bałamucenie, albowiem według wykazów urzędu targowego spęd bydła nie zwiększył się, ani też nie spadła cena. Spadkowi cen bydła stoi na przeszkodzie kartel handlarzy.

**Szkody spowodowane manewrami** w roku bieżącym na Hanie oceniają na 100.000 Kcz. Poszkodowani otrzymają wnet wynagrodzenie. Tylko dotknięci katastrofą żywiołowa w pow. jabłńskim na Śląsku nie mogą jakoś doczekać się zasiłku.

**Ubezpieczal na życie i dostarczał trucizny.** W powiecie Horčice w Czechach aresztowano Karescha, agenta ubezpiecz. na życie towarzystwa „Fönix”, który w powiecie ubezpieczał na życie a potem członkom rodziny dostarczał arseniku, którzy truli ubezpieczone ofiary a od towarzystwa pobierali ubezpieczoną sumę. Sprawa wyszła na jaw, gdyż wieśniaczka Mon-surowa, której dostarczył arseniku celem otrucia męża, a następnie oszukał ją o 60.000 Kcz przy wypłaceniu kwoty ubezpieczonj, zgłosiła ten wypadek władzy. Franciszka Karescha aresztowano a brat jego na wiadomość o wykryciu, otrul się arsenikiem.

**Osobliwe samobójstwo.** W Koszycach wywołało sensację samobójstwo pobożnego żyda E. Sternlichta, który w żydowski nowy rok utopił się, skacząc do rzeki Hernadu.

**W ogrodzie zoologicznym we Frankfurcie** nad Menem 11-letni chłopak podawał niedźwiedziom chleb z masłem przez szczeble klatki. Niedźwiedź porwał go za rękę i nim poskra-

miacz uwolnił go, rozszarpał chłopcu rękę aż do ramienia.

**Bunt więźniów w Ameryce.** W Canon City w Kolorado zbuntowali się więźniowie, którzy doszli do posiadania broni palnej i rozpoczęli walkę, żądając natychmiastowego uwolnienia. Mordowali jednego dozorcę po drugim i rzucali oknem na dół, aby obiegający i władze to widziały. Chcieli w ten sposób wywołać postrach. Sprowadzono wojsko i artylerię, która zaczęła więzienie bombardować. Przywódca buntu popełnił samobójstwo a 150 więźniów się poddało. Bunt pochłonął życie 30 osób.

**Dzieci wypaliły całą wieś.** W gminie Św. Peters na Węgrzech bawiły się dzieci pod stodołą zapalkami. Stodoła się zapaliła a z powodu wiatru spłonęło 80 domów mieszkalnych z zabudowaniami ubocznymi. Trzy osoby znalazły śmierć w płomieniach.

**Radio w kryminale.** W amerykańskim kryminale Sing-Sing zaprowadzono radio dla aresztantów. Urządzono 21 głośnych aparatów i 2300 słuchawek usznych. Każdy skazaniec posiada w kryminale własne radio.

**Syn światowej stawy szpiega.** Oton Redl, jako bezdomny i bez grosza wałęsał się w Boguminie. Aresztowany prosił, by mu dano dach nad głową w — areszcie. Aresztowany jest synem byłego c. i k. kapitana austriackiego sztabu generalnego Redla, którego szpiegostwo jako zdrada planów mobilizacyjnych armji austro-węgierskiej dla Rosji w roku 1911 stała się głośną w całym świecie.

**Elektryczny człowiek.** W Holsworthy zainteresowane są sfery lekarskie człowiekiem, który nie może posługiwać się telefonem, am radio, z tego powodu, że przy użyciu tych aparatów doznaje długotrwałych wstrząśnień elektrycznych. Człowiek ten nie może z tych samych powodów posługiwać się również samochodem. Jeszcze jedną właściwość posiada ten elektryczny człowiek; oto wyczuje on metal w trzymetrowej głębokości pod ziemią. Tę cechą zainteresowały się sfery przedsiębiorców, które przedłożyły mu szereg propozycji, pragnąc go ściągnąć do Indji i południowej Afryki.

**Król Indjan w Wiedniu.** Do Wiednia przyjechał przed paru dniami król wszystkich Indjan, wielki naczelnik Biały Koń-Orzeł. Naczelnik liczy obecnie 107 lat i przeżył już dużo rzeczy dobrych i złych, dużo walk z białą rasą.

Naczelnictwo objął w roku 1830. Od tego czasu zostało miliony czerwonych wytopionych przez białych zapomocą morderczej broni palnej. Biały Koń-Orzeł poznał się już z różnemi wielkościami tego świata, jak z: Cincinnati, prezydentami Stanów Zjednoczonych Rosseveltem, Wilsonem, Coolidgem i Hooverem. Przed kilkudziesięciu laty był on naczelnikiem plemienia Osagów, zaś obecnie jest królem wszystkich Indjan, których obliczają dzisiaj zaledwie na 60—70.000. Biały Koń-Orzeł przybył do Europy po raz pierwszy w roku 1887, ażeby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych w Anglii na cześć ówczesnej królowej Wiktorji. Od tego czasu przybył do Europy więcej razy a odbył także i konferencję z Bismarckiem. We Wiedniu będzie miał kilka odczytów. W podróży towarzyszy mu żona pochodzenia białego, z którą ożenił się przed 36 laty. Pierwsza jego żona Indjanka obdarzyła go ośmiu córkami i dziesięcioma synami, z których najstarszy liczy obecnie 75 lat.

## Jesień naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materja na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjумы, sukienki i t. d., na **jakie i suknie** stroju śląskie, go na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d! we wielkim wyborze.

**Wielki skład sukna**

**Gustaw Pollak,**  
**Czeski Cieszyn.**

Najstarszy specjalny skład sukna!  
Obsługa fachowa!

**Ludność kuli ziemskiej.** Najnowsza statystyka o zaludnieniu ziemi stwierdza, że na kuli ziemskiej mieszka około dwa miliardy ludzi. Z tego przypada na Azję 900.000.000 ludzi, na Amerykę 220.000.000, Afrykę zamieszkuje około 150.000.000, a najmniejszą część świata Australię tylko 7.000.000, to jest mniej, niż stolica Anglii Londyn. Wśród krajów europejskich najwięcej mieszk. posiada Rosja, bo 115.000.000, drugie zaś miejsce zajmują Niemcy 62.500.000, Wielka Brytania 42.700.000, Włochy 41.000.000, Francja 39.500.000, Polska 30.000.000, Hiszpanja 21.300.000, Rumunia 17.000.000, Czechosłowacja 13.600.000, Jugosławja (SHS) 13.000.000, Węgry 8.000.000, Belgia 7.800.000, Holandia 7.600.000, Austria 6.500.000, Szwecja i Grecja po 6.000.000, Portugalia 5.400.000, Bułgaria 4.500.000, Estonia 4.100.000, Szwajc. 3.900.000, Finlandja 3.500.000, Dania 3.400.000, Norwegja 2.700.000, Litwa 2.100.000, Łotwa 2.000.000, Turcja europejska 2.000.000, Albania 800.000 oraz Luksemburg 260.000 mieszkańców.

**Ogniotrwałe papiery i zapalki.** Uczni w federalnym Bureau of Standards po sześciu miesiącach doświadczeń wyprodukowali już „ogniotrwałe papierosy” i „ogniotrwałe zapalki”. Bezpieczeństwo zapewnione jest w obu wypadkach przez opone silikatu sody. Według obliczeń statystyków, szkody, wyrządzone w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przez nieostrożnych palaczy, sięgają rocznie 90.000.000 dolarów.

### SPROSTOWANIE.

Na życzenie p. Polaka, mechanika we Fryszacie prostujemy niniejszem twierdzenie, zamieszczone w nr. 34 „Robotnika Śląskiego” pt. „Zapytanie”, jakoby wyżej wymieniony namawiał publicznie panów nauczycieli do wzięcia udziału w procesjach kościelnych.

Józef Kowalczyk, odp. red.

**CZEKI.** Do dzisiejszego numeru załączamy czek pocztowy i prosimy o wyrównanie przedpłaty na IV kwartał.

**Wszelkie ubrania zimowe**  
**wykona Wam zakład krawiecki**  
**L. ŠVAJDA, Orłowa** obok kościoła ewang.

Od 1 października 1929 znajduje się

**Redakcja i adm. „Robotnika Śl.” i sekretariat PSPR. w Karwinie VI.**

Wszystkie zasyłki i korespondencje należy odtąd zysłać do Karwiny, a nie jak dotychczas do Cieszyna, najpóźniej do wtorku.



## Nowa wystawa w Poznaniu Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt.

Jeszcze Powszechna Wystawa Krajowa nie zamknęła swych podwoi, a ruchliwi Poznaniacy pomyśleli już o niej, na dużą skalę zakrojonej imprezie. Postanowiono bowiem skorzystać z odbywającego się w roku 1930 w Warszawie kongresu międzynarodowego przedsiębiorstw komunikacyjnych i urządzić na terenach Powszechniej Wystawy Krajowej wielką międzynarodową wystawę komunikacyjno-turystyczną. Utworzono już w tym celu komitet z p. Cyrylem Ratajskim na czele, który opracował program wystawy, prowizoryczny budżet, warunki dla wystawców i wysłał delegatów za granicę dla zbadania jej nastrojów i stanowiska w stosunku do projektowanej imprezy. Program projektowanej wystawy w głównych zarysach obejmować będzie następujące działy: Automotoryzacja i budowę dróg bitych, kolejnictwo i tramwajownictwo, turystykę międzynarodową, etnografię i folklor, komunikację łączności, żeglugę śródlądową i morską, żeglugę napowietrzną.

**Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i jego filij.** Stan wkładek na oszczędność z końcem sierpnia 1929 r. wynosił na 7469 książeczek Kcz 32,008.318-50, w lipcu 1929 strony wpłaciły Kcz 1,322.027 95, w tym samym czasie podjęły Kcz 1,102 348 10. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 października 1929 r. wynosił Kcz 32,227.998-35, złożonych na 7529 książeczek oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

### PODZIĘKOWANIE.

Pograżona w smutku rodzina, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim organizacjom, które wzięły udział w odprowadzeniu zwłok naszego ukochanego ojca, dziadka i męża

### JERZEGO SZCZERBY

na miejsce wiecznego odpoczynku. Składamy również tą drogą serdeczne podziękowanie tow. Goetzemu za jego przemówienie nad grobem.

Karwinie, dnia 25 września 1929.

W smutku pograżona rodzina.

### Składajmy nasze oszczędności

tylko w

### Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkassen)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładek. Płacą co najmniej 5% od wkładek, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!



## SKŁAD MEBLI S. BRENNER,

ORŁOWA — RYNEK

Kompletne zarządzenia.

**Rowery (bicykle)**  
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u  
**ANT. STRYZA**

w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

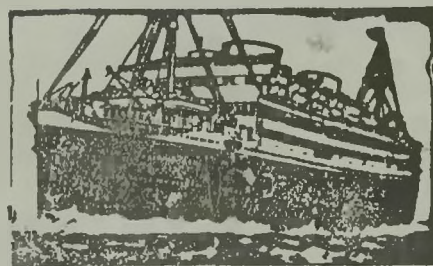
**Orłowa. M. U. Dr. M. xm. BRENNER,**  
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili  
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11  
dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

**Roentgen - Dziathermie gór-**  
**skie słońce. TELEFON 70.**

19219/11/27

## ARGENTYNA,

BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,  
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALICANTARA i ASTURIAS  
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.  
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie  
Wszelkich informacji udziela  
**ROYAL MAIL LINE**  
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

## DO SPRZEDANIA

Dwa nowo-wybudowane, podwójne, jednopiętrowe **budynki**, 25 lat wolne od podatku składające się z 4 pokoi, 4 kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu oraz 1400 m<sup>2</sup> ogrodu w SIBICY, l. d. 222-223

za parkiem Sikory w Czeskim Cieszyńsku. Bliższych wiadomości udzieli właściciel

**Antonin Lanzer, Sibica 215.**

## Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata!  
**Śpiżowe podkłady ruchu współdzielczego są założone we współ-**  
**dzielczej własnej produkcji.**

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór **GEC-PRODUKTÓW**  
współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



## BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

założony w roku 1894.

we własnym domu.

UL. GARNCARSKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE **W CZESKIM CIESZYŃSKU**  
UL. OSTRAWSKA (młyn Głajcarka)

I **W SUCHEJ GÓRNEJ**  
(u p. Guziura przy kościele)

przyjmuje wkładki na oszczędność  
i w rachunku bieżącym na

**5%**

(od sum większych i na dłuższy czas  
złożonych, płaci wyższy procent  
według umowy)

Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego.  
Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

**KANTOR WYMIANY**

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY  
PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

## OGŁOSZENIE.

Otworzyłem kancelarię geometryczną we Frysztacie,  
Radniční ulice č. 83 obok urzędu powiatowego.

Wszystkie prace będę wykonywał rychło i dokładnie.

**Ing. Bogdan Haspra,**  
urzędowo konces. geometer cywilny.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

**5%**

**Kapitały większe**

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kcz 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, knpiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



Cena egzemplarza 50 h.

Następny numer wyjdzie we czwartek popoł.

# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie . . . . . Kč 4.—  
" kwartalnie . . . . . Kč 12.—  
" w Polsce miesięcznie . . . . . Zł. 1.50  
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Tel. 95 b.

Nr. 42.

KARWINA, 16 października 1929.

Rocznik XXVII

## Cała ludność polska w Czechosłowacji głosuje a listę nr. 5.

### Nasze zadania przedwyborcze.

Nasze zadania w okresie przedwyborczym są nader proste. Przyprowadzić wszystkich polskich wyborców do urny. Na Śląsku bowiem uwarstwienie ludu polskiego jest prawie bez burżuazji i kapitalistów. Całe polskie społeczeństwo, to lud pracujący najemnie w kopalniach i warsztach i garść funkcjonariuszów publicznych; to drobnorolnicy i rękodzielnicy, żyjący z pracy swoich.

Nasze polskie społeczeństwo musi staczać walkę klasową z burżuazją obcych narodowości, która oprócz tego czyha na jego wynarodowienie. Musimy więc dla naszej listy kandydatów pozyskać wszystkich Polaków. Musimy pozyskać dla nas robotników komunistycznych. Zbrodnica polityka moskiewskiego komunizmu osłabiła u nas odporność skutecznej walki klasowej robotników z kapitalistami. Głosy, oddane komunistom, zmniejszają nas tylko ilościowo, jako Polaków, wobec ośmiu milionów wyborców w republice. Znamy działalność byłego posła komunistycznego Śliwki, który zamiast bronić praw tutejszego ludu, szkalował w parlamencie polskość i Polskę, jako naród i państwo, a wrogowie nasi mieli więcej demagogicznych argumentów, celem osłabienia ducha polskiego wśród naszego ludu.

Miljon głosów, oddanych na komunistów przy wyborach w roku 1925 zostało straconych dla klasy robotniczej. Demagogia i frazesowiczostwo rewolucyjne, uprawiane przez posłów komunistycznych w sejmie, zamiast realnej pracy, była tylko wodą na młyn czesko-niemieckiej koalicji burżuazyjnej w jej walce z interesami ludu pracującego.

Nie dopuścimy, ażeby robotnik polski oddał głos narodowo-demokratycznym faszystom czeskim z ich „narodnim sdrúžením“. Albowiem jest to najgorsza żółta organizacja antyrobotnicza i do tego w polityce najbardziej wroga wobec robotników polskich w szczególności, a wobec polskiego ludu w ogólności.

Rolnicy polscy nie mogą pójść na lep agitacji czeskiej „strany republikanske“, jako mianują się być stronnictwem rolniczym. Oni to właśnie, ci polityczni agrariusze, w okresie ostatnich czterech lat rządów w republice pokazali, że są **szkodnikami pracującego rolnika**, że nic ich nie obchodzi jego dola. U żółbka rządowego bogacili się oni nieustannie groszem państwowym, gruntami i ośrodkami dworskimi przy parcelacjach. Wyrosli oni na nową przewrotną hierarchię obszarńniczą, której się w swej urojonej dumie zdaje, że republika, to folwark a lud pracujący to czeladź na folwarku, gdzie oni są panami.

Nie wolno naszym rękodzielnikom ani też kupcom pójść na lep politycznych „živnostníků“ czeskich, albowiem i oni z agrariuszami tworzyli rząd wrogi ludności niezamożnej.

„Lidovcy“ zaś czescy czynią wszystko, by usunąć ze swego obozu ludzi, którzy mogliby

im przeszkodzić w polityce, jaką w przyszłym parlamencie chcą prowadzić przeciw interesom ludu pracującego.

A niemiecka burżuazja i niemieccy chrześcijańscy socjaliści sami byli członkami tej wrogiej ludowi koalicji. Oni to razem z czeską „republikanską straną“, „lidovcami“, narodowymi demokratami i „živnostnikami“, ponoszą pełną odpowiedzialność za jej niecie wobec ludu pracującego rządy koalicyjne.

Ani jeden głos polski niechaj nie da się złowić w mętnej wodzie naszych stosunków dla tych stronnictw czeskiej koalicji. Na uczciwie pracujące stronnictwa czeskie i niemieckie — niechaj głosują Czesi i Niemcy. My zaś jak jeden mamy głosować na polską listę z kandydatem socjalistycznym na czele. To są nasze zadania: pójść między chwiejnych wyborców polskich i powiedzieć im, że czas wyjść z defenzywy, przystąpić do ataku i — wygrać!

## Robotnicy polscy zrywają z komunistami.

Otrzeźwienie w zagłębiu karwińskim. — Powrót działaczy komunist. pod sztandary Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. — Do połączenia sił proletariatu polskiego!

Wskazywaliśmy kilkakrotnie w czasie walenia się filarów komunistycznych, że rozłam w partiach komunistycznych nie minie bez echa wśród robotników polskich na Śląsku. Liczyliśmy się z tem i wierzyliśmy mocno w nadzieję chwili otrzeźwienia i że prawdziwi bojownicy o prawa robotnicze powrócą tam, gdzie wyrosli i poznali zasady walki klasowej — do partii socjalistycznej.

Chwila otrzeźwienia zbliża się szybkim krokiem. Nie podajemy szczegółów, gdy codziennie do partii naszej zgłaszają się dawni członkowie partii komunistycznej, gotowi współpracować nad uzdrowieniem ruchu robotniczego. Tę powolnego ale widomego zaniku „ideologii“ komunistycznej nie zakryją blagierskie i cyrkowe popisy „Głosu Robotniczego“, jakoby robotnicy polscy z PSPR. przystępowali do partii komunistycznej. Z zupełnym spokojem możemy stwierdzić, że nikt z PSPR. nie ucieka, w partii naszej pozostali członkowie sztabu swego nie opuszczają!

Coś innego dzieje się w partii komunistycznej zagłębia karwińskiego. Z jej szeregów uciekają robotnicy polscy, członkowie i funkcjonariusze!

Zwłaszcza zaś po przeczytaniu ostatnich kłamstw i podłych napaści osobistych na tow. Chobotę w „Głosie Robotniczym“, zgłaszają się komuniści polscy do przewodniczącego naszej partii z wyrazami oburzenia na komunistyczne metody walki wyborczej. Nie będziemy blagierowi komunistycznemu robili reklamy, polemizując z nim. Podamy tylko do wiadomości opinii robotniczej oświadczenia dwóch funkcjonariuszów komunistycznych.

Tow. JAN BRODA,  
członek zastępstwa gminnego w Karwinie,  
funkcjonariusz komunistyczny w okolicy szybu „Barbary“ i

tow. ANDRZEJ NIEMCZYK,  
dotychczasowy sekretarz komitetu obwodów  
partii komunistycznej, sekretarz „Fizkultury“  
i członek Politbiura w Karwinie

OPUSZCZAJĄ SZEREGI BANKRUTÓW KOMUNISTYCZNYCH I WSTĘPUJĄ W SZEREGI POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Zamieszczamy ich oświadczenia w dosłownem brzmieniu:

### OŚWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany, przekonawszy się, że obecny kierunek Czechosłowackiej Partii Komunistycznej i jej polityczna działalność jest szkodliwą dla klasy robotniczej a szczególnie dla polskich robotników na Śląsku, po długim rozważaniu zdecydowałem się wystąpić z komunistycznej partii i powrócić do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Myślę, że krok ten uznają robotnicy za sprawny a za moim przykładem pójdą moi dotychczasowi towarzysze i znajomi.

Proszę o umieszczenie niniejszego oświadczenia w „Robotniku Śląskim“.

W Karwinie, dnia 12 października 1929.

Broda Jan, m. p.,  
członek zastępstwa gminnego partii komunist.  
Do Komitetu Wykonawczego  
Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej  
w Karwinie.

Niżej podpisany zgłasza niniejszem swoje przystąpienie do P. S. P. R. a na dowód, że zrywa z partią komunistyczną, składa poniższe oświadczenie, które proszę umieścić w najbliższym numerze „Robotnika Śląskiego“.

### OŚWIADCZENIE.

Po trzyletniej pracy w szeregach komunistycznych w charakterze sekretarza 55 powiatu Proletariackiej Kultury Fizycznej z siedzibą w Karwinie, a ostatnio również jako sekretarz Komitetu Powiatowego Kompartii oraz członek politbiura karwińskiego, przekonałem się, że polityka partii komunistycznej jest szkodliwą dla klasy robotniczej, wobec czego postanowiłem wystąpić z partii komunistycznej a równocześnie przystąpię do Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, uznając ją za jedyną partię, broniącą interesów kulturalnych i społecznych ludu polskiego w Czechosłowacji.



Stan. Jan  
Tadeusz Reger, poseł,  
CIESZYN, Polska.



Krok ten czynię po długim i głębokim rozważaniu a mam nadzieję, że uczyni tak jeszcze wiele innych moich towarzyszy z Fizkultury i Kompartii.

W Karwinie, dnia 10 października 1929.

Niemczyk Andrzej, m. p.  
Karwina l. 88.

Podła broń, jaką komuniści walczą w obecnych wyborach przeciw PSPR. mści się na nich samych. Popisy „Głosu Robotniczego”: kłamstwa i ordynarne wyzwiska, któremi całe pismo komunistyczne jest wypełnione, otworzą oczy uczciwych komunistów i zapewno wielu jeszcze członków komunistycznych powróci pod sztandar PSPR., bo tylko w ten sposób jest zagwarantowane połączenie sił proletariatu polskiego w Czechosłowacji.

## Nasza lista wyborcza otrzymała nr. 5.

### 19 LIST WYBORCZYCH.

Urzędowo wylosowano i przydzielono poszczególnym listom kandydatów do sejmiku i senatu numery wyborcze.

Nasza polska lista wyborcza z tow. Em. Chobotem na czele otrzymała nr. 5.

Porządkowe numery list kandydatów do sejmiku i do senatu:

1. Nr. Partia komunistyczna.
2. Nr. Węgierska chrześcijańsko-soc. partja.
3. Nr. Niemiecki związek partyj.
4. Nr. Niemieccy socjal-demokraci.
5. Nr. **Zrzeszenie Wyborcze Polskich Stronictw i Żydowskich.**
6. Nr. Niem. nacjonalści i Niemcy sudeccy.
7. Nr. Węgierscy małorolnicy.
8. Nr. Czescy narodowi socjaliści.
9. Nr. Niemiecka partja ludowa.
10. Nr. Czescy socjal-demokraci.
11. Nr. Słowacka partja Jurygi.
12. Nr. Liga przeciw łączonym listom.
13. Nr. Czescy narodowi demokraci.
14. Nr. Lidova strana.
15. Nr. Czescy republikanie. (agrariusze)
16. Nr. Czescy rękodzielnicy.
17. Nr. Niemieccy chrześcijańsko-socjaliści.
18. Nr. Partja Hlinki.
19. Nr. Niemieccy nacjonal-socjaliści.

Przypuszczano, że przy obecnych wyborach nie będzie więcej niż 10—15 list wyborczych, lecz jest ich aż 19. Każdy wyborca otrzyma znaczną ilość papieru.

Pomimo wszelkich nagonek listę słowackich ludaków z drem Tuką na czele uznano i zasadzony Tuka kandyduje do parlamentu.

## Do wspólnej walki wyborczej!

### O prawa ludu śląskiego.

Niedługo staniemy w pełnym wirze walki wyborczej. Jak stado zgłodniałych wilków rzucą się na nas agitatorzy wszystkich stronictw czeskich i niemieckich. W zgodnej spółce naszych oprawców nie braknie naturalnie komunistów, którym niezmiennie na tem zależy, aby głos przedstawicieli ludu polskiego na Śląsku nie rozległ się z trybuny parlamentarnej w Pradze.

Zwarty front wrogów polskości niejednego wyborcę polskiego może napełnić obawą o los listy polsk Zjednoczenia Wybor Stron Polskich i Żydowskich. Warto tedy, abyśmy na podstawie ścisłych danych konkretnych obliczyli w sposób rzeczowy szanse, na jakie liczyć może nasza lista.

Do wyboru posła potrzebne jest uzyskanie pewnej minimalnej liczby głosów, zwanej dzielnikiem wyborczym. W naszym okręgu (ostrawskim) dzielnik ten wynosił przy poprzednich wyborach 25.148 głosów, obecnie podniósłby się do cyfry 28.500 głosów, gdybyśmy przypuścili, że wszyscy wezmą udział w głosowaniu. Ponieważ z doświadczenia wiemy, że fakt ten nie zachodzi w żadnym głosowaniu, możemy przyjąć, że dzielnik wyborczy nie przekroczy liczby 27.000 głosów. Tyle zatem będziemy potrzebować głosów, aby w pierwszym skrutynjum, to jest przy pierwszym obliczaniu głosów przeprowadzić w okręgu ostrawskim jednego posła narodowości polskiej. W drugim skrutynjum starczy mniejsza liczba głosów, gdyż wtedy decyduje największy ułamek.

Jakiej liczby głosów możemy spodziewać się w obecnych wyborach? W r. 1925, kiedy par-

tja komunistyczna stała w naszych stronach u szczytu swej potęgi, zabraliśmy na listę polską Związek Śląskich Katolików, P.S.P.R. i stronictwa ludowego, a więc bez komunistów 29.884 głosów. Gdybyśmy i dziś tej cyfry dopięli, co jest pewne ze względu na wzrost ogólnej liczby wyborców i upadek partji komunistycznej, to nie tylko, że zdobędziemy jeden mandat, lecz ponadto pozostanie jeszcze pewien ułamek głosów.

W rzeczywistości sytuacja przedstawia się dla nas jeszcze korzystniej. Zawarliśmy porozumienie wyborcze ze stronictwami żydowskimi, które stawiają swoją listę we wszystkich okręgach Republiki. Porozumienie to jest kombinacją czysto matematyczną, obowiązującą tylko na czas wyborów, które, przynosząc korzyści dla obydwu stron, w niczem nie narzuca ani polskim, ani żydowskim kandydatom przyszłej inji politycznej. Na czem polegają te korzyści?

Jeżeli chodzi o żydów to, jakkolwiek w roku 1925 zbrali oni we wszystkich okręgach wyborczych 115.781 głosów (98.845 stronictwo żydowskie, 16.936 gospodarcze stronictwo żydowskie), to jednak pomimo to nie uzyskali ani jednego mandatu, ponieważ jako rozproszeni po całym państwie w żadnym okręgu nie wykazali cyfry głosów, potrzebnej do zdobycia jednego mandatu (t.j. od 20.000 do 25.000 głosów). Obecnie będzie inaczej. W r. 1925 padło na listę stronictwa żydowskiego w okręgu ostrawskim 5664 głosów. Te głosy, a także głosy innych stronictw żydowskich, przystąpiły do porozumienia, padną tym razem na naszą listę wspólną. W ten sposób lista ta, (przyjmując tylko cyfry w r. 1925) skupiłaby na siebie 29.884 głosów polskich i 5764 głosów żydowskich, razem 35.648. Cyfrę tę uważać trzeba raczej za zbyt skromną. Wybrany więc zostanie w naszym okręgu jeden kandydat (Polak), zaś

dzięki temu wyborowi liczyć się będą głosy żydowskie we wszystkich okręgach Republiki. Będzie to liczba tak poważna, że zapewni wybór kilku posłów żydowskich, oraz *co najmniej* jeszcze jednego Polaka, który figuruje zaraz na drugim miejscu listy naszej. Dzięki więc porozumieniu ze stronictwami żydowskimi żydzi będą mieli swoich przedstawicieli w sejmie, co bez pomocy innej narodowości byłoby niepodobieństwem, zaś Polacy zapewniają sobie wybór drugiego, ew. trzeciego posła.

Tak się przedstawia w świetle prawdy owe „zaprzękanie się żydom”, o którym wrogowie nasi szerzą tyle kłamstw, wyssanych z palca.

Na zaczepki narażeni są nie tylko Polacy, lecz również żydzi, których niektóre czynniki próbują zaszantażować naiwnem zarzucaniem „antypaństwowości”. Jest to intryga, zbyt grubemi szyta nićmi, aby mogła liczyć na najmniejszą powodzenie w szeregach żydowskich. Jeżeli kto, to właśnie Polacy zawsze i wszędzie akcentowali swoją lojalność wobec państwa, zaś w okoliczności, że dosyć liczna mniejszość żydowska posiadała nareszcie swoich przedstawicieli w sejmie, nikt nie będzie upatrywał czynu antypaństwowego, zwłaszcza, jeżeli ten ktoś reklamuje się jako patentowany obrońca mniejszości narodowych i zdeklarowany wyznawca zasad demokratycznych.

Ludność polska, która już niejednokrotnie czynem dowiodła, że polskość nie jest u niej czynnikiem frezesem i tym razem nie pójdzie na lep wrogich obiecanek, lecz solidarnie odda głos swój jedynie na listę polską, na której na czołowych miejscach figurują tow. Emanuel Chobot, pp. Dr. Buzek Jan i Dr. Leon Wolf.

## Jak agrariusze usiłują wykpić małorolnych.

Pomiędzy przedłożeniami, które agrariusze (Republikanska strana, nr. listy wyborczej 15) usiłowali przeforsować jeszcze w starym parlamencie, a przy obecnych wyborach usiłują wyłudzić od wyborców małorolnych głosy na rzecz swej niby rolniczej polityki, aby je w nowym parlamencie zrobić ustawą, jest **projekt założenia zakładu ubezpieczeń od gradobicia**. Zawsze oni zarzucali, że z winy socjalistów ta ustawa nie doszła do skutku. Komu miało owo ubezpieczenie kosztem państwa służyć, zdemaskowali „lidovcy” obecnie, kiedy w akcji wyborczej skoczyli w czuby swym sojusznikom.

„Lidove Listy” piszą, że ustawa ta miała służyć wyłącznie obszarnikom, aby im kosztem państwa potanieć ubezpieczenie. Ubezpieczenie byłoby obowiązujące a przy obecnych stosunkach pieniężnych wśród małorolnych, należy liczyć z tem, że tylko mała garstka dałaby so-

bie plony ubezpieczyć od gradobicia a to zwłaszcza wśród ludności górskiej. Z wejściem w życie takiej ustawy byłiby pozbawieni jakiegokolwiek zapomogi rządowej na wypadek klęski gradowej ci małorolni, którzy nie byłiby w stanie ubezpieczyć swych pól, albowiem rząd musiałby i tak dawać na to ubezpieczenie 10 milionów Kcz. Więc byłaby to ustawa wyjątkowa, spekulująca na krzywdę małorolnych.

Jest to brudne nadużycie „republikanske strany”. Już i dotychczasowa praktyka przy udzielaniu doraźnych zasiłków przy klęskach żywiołowych świadczy o tem wyraźnie. Dalej podnoszą „Lidove Noviny”, że „republikanskej strane” nie chodzi o prawdziwą pomoc dla małorolnych, lecz o nasypanie milionów swym ludziom.

Polscy wyborcy małorolni zapamiętają to sobie.

## Kobiety wspólnie decydują.

Nawet ten największy zacofaniec nie może twierdzić, żeby nasze kobiety nie miały dziś interesu na tem, jaki będzie skład przyszłego rządu i jego gospodarka w republice na przyszłość. Spisy wyborców wykazują, iż w całej republice stanowią kobiety przeważającą większość wyborców. Wynika z tego, że one będą swoimi głosami rozstrzygać, jaki i przeciwko komu będzie powyborczy system rządzenia w państwie. Czy będzie on dla lub przeciw kobietom?

Wiemy, że ubiegły okres systemu rządowego był reakcyjno-burżuazyjny i antyrobotniczy. Czy na polu opieki socjalnej, gdzie należy dziś ciągle i coraz bardziej pomagać kobietom w spełnianiu ich ciężkich obowiązków jako matek, czy też w kwestji opieki mieszkaniowej, wszędzie występował rząd ten przeciwko szerokim warstwom robotniczym. Chociaż może nie wszędzie kobieta potrafiła uświadomić tą krzywdzącą politykę rządową, to jednak wpływ jej musiał odczuć najbardziej przy **nakupie środków żywnościowych**.

Wszak tutaj najłatwiej odczuły, jak wielkie nastąpiły różnice w cenach po ostatnich wyborach parlamentarnych, kiedy ujęły rząd w swoje ręce partie burżuazyjno-kapitalistyczne. Ten, kto nie zajmuje się budżetem rodzin-

nym, nigdy nie zrozumie, co znaczy podrożenie środków życiowych o 10, 20 i więcej halerzy na kilogramie tego lub owego artykułu. Wszak z tych dziesięciohalezówek wyniknie na końcu tygodnia lub miesiąca taki niedobór, że go nie można wyrównać, gdy nie ma z czego. Zarobki nigdy się nie podwyższają zarówno z podrożeniem artykułów spożywczych wskutek czego nastaje skreślanie innych potrzeb, że i w tej najporządniejszej rodzinie robotniczej i urzędniczej zjawia się w końcu **nie-dostatek**.

Podniesienie cen żywnościowych pociąga za sobą strajki, które oznaczają napięcie wszystkich sił w rodzinach walczących a tu znów jest tylko gospodyni domu, która ma wytrzymać wszystkie zewnętrzne ataki na rodzinę, ona to musi się z małym liczyć, aby wystarczyć, ona najbardziej odczuwa niedostatek porządnego odżywiania swoich dzieci.

Wszystkie biedne matki zapominają na siebie, aby mogły pomoc swoim dzieciom.

A zatem co tegoroczna uroda była tak piękna, że zboże potaniało a wielkie ilości jarzyn i owoców marnie czekały na kupujących, to kobiety coraz mniej przynoszą w swych torbach z targu do domu.

Kobiety, jeżeli chcecie, aby wam państwo ułatwiło wychować dzieci, chcecie zdrowo mieszkać, zmniejszenia obecnej drożyzny, zlep-



## Nie pozwólmy komunistom rozbijać polskości w Czechosłowacji! Pomnażajmy szeregi Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej!

szczenia wszystkich zarządzeń ustawodawczych, przeznaczonych na ochronę matek i dzieci — zastanówcie się, jak użycie swojego prawa głosowania w współdecydowaniu o przyszłym rządzie w republice. Każda pracująca kobieta powinna być świadoma, jak doniosłe znaczenie mają dla niej nadchodzące wybory do parlamentu.

Szczególnie dla naszych polskich kobiet na Śląsku wybory te będą miały nie tylko znaczenie w decydowaniu o obronie praw gospodarczych, ale także kulturalno-narodowych. Wszak oddając swój głos do urny wyborczej zadecydujemy na kilka lat o naszej i dzieci naszych przyszłości.

Dlatego polskie kobiety, jako najbardziej odczuwające niedolę naszego ludu na Śląsku i Morawie oddają swój głos na listę Zrzeszenia Polskich i Żydowskich Stronnictw nr. 5, na czele której jest zastępca polskiej soc.-dem. partji robotniczej tow. Chobot, który bezwątpienia będzie bronił w parlamencie, w urzędach i wszędzie naszych praw.

### Przegląd polityczny.

Urzędy podatkowe a wybory. „Sozialdemokrat“ pętnuje, że jak przy wyborach do sejmów w roku 1928 tak i obecnie urzędy podatkowe otrzymały wskazówki, aby tymczasowo nie wysyłały nakazów płatniczych, ani przeprowadzały egzekucji podatkowych. A to wszystko, aby wobec wyborów na rzecz rządzącej koalicji czesko-niemieckiej nie jętrzyć wyborców. Nasi polscy wyborcy też zrozumiały ten manewr.

**Nowa przepaść.** Na posiedzeniu stałej komisji parlamentarnej złożył słowacki poseł Buday imieniem stronnictwa ks. Hlinki oświadczenie w sprawie dr. Tuki. Oświadczenie to, pomimo, że podnosi wierność Słowaków wobec republiki, skierowane zostało przeciw Czechom i stanowi nową przepaść pomiędzy Czechami i Słowakami. Wyrok podzielił wśród Słowaków jak piorun z jasnego nieba — podnosi Buday. — Tylko niewielu słowackich zwolenników centralizmu i eksponowani Czesi cieszą się zeń, ale olbrzymia większość Słowaków zaciska pięści. Zgoła wyrównane przeciwieństwa pomiędzy ludem czeskim a słowackim zostały tym wyrokiem na nowo wznowione i przepaść jest znów tak wielką, jaką nie była od roku 1920, kiedy Hlinkę więziono. Partji nie może nikt mieć za złe, że zaczeka na prawomocność tego wyroku kandydatury Tuki nie cofnie. Idee i życzenia narodu nie dadzą się sądzić żadnym trybunałem sądowym, ani też zamknąć do kryminału.

### Kłopoty polskiego komunisty.

Przedwczoraj się spotkał z jednym moim starym znajomym, który się już ze dwa razy nie widzieli. A jak to bywa, stawili się przy tej przyležitosci na szklonke piwa i po oby-czejnych zapytaniach, jak się tam ma twoja staro i czy dziecka som zdrowe, poszła rozmowa na wybory. Dobrzeć wiedział, że mój kamrat je kumunista, ale dziecka posyła do polski szkoły, patrzy do Macierzy i każdemu niedziele chodzi do kościoła, jyny byłech moc zwiedawy, co też o tym wszystkim myśli. Z początku tak nie bardzo chciał o tym rozprawać, ale po trzeci szklonke dziepro spuścił i zaczął się skarżyć na nieporządki, jaki teraz nastały w tej jejich partyji. Same rozłamy, wykluczenia, występowani z partyji tych głównych macherów — a to hnet prosto do marodnigo združynio, nie wróża nic dobrego. Ne-więcy go jednak mierzało, że na jejich liście postawili Czecha z Pragi a nie Śliwkę, kiery — jak wszyscy mówią — je nechytrzejszy kumunista. Som uznał, że to nima w porządku, aby polscy kumuniści mieli głosować na Czecha z tej jyny przyczyny, że Śliwka jest Polok i nimoże być na piyrszym miejscu. Takom internacjonalne ciężko pochopić. Ta wiec z tą śliwkową posadą w Moskwie też mu wlaża

Tow. Vandervelde, przewodniczący między-narodówki socjalistycznej, były belgijski minister spraw zagranicznych, przemawiał w ub. czwartek w „Domu ludowym“ w Mor. Ostrawie. Tematem jego referatu była sprawa powszechnego pokoju ludów, republikańskiej demokracji i socjalizmu. Była to olbrzymia manifestacja dla socjalizmu a masy ludu w podniosłym nastroju przyrzekły uroczystość, że przy wyborach oddają rządy czechosłowackiej republiki w ręce demokracji i socjalizmu.

### Niemoralna walka.

Stworzenie jednolitej listy polskiej z socjalistą na czele, wywołało paroksyzmy wściekłości nie tylko wśród czeskich faszystów i komunistów, ale niestety i wśród — towarzyszy niemieckich. Wiedzą oni bowiem, że chwilowy polski sojusz wyborczy z mniejszością żydowską, zagraża przede wszystkim im samym, bo wiadomo, że z chwilą wystawienia wspólnej listy polsko-żydowskiej, mającej widoki powodzenia, socjaliści niemieccy tracą na Śląsku i Morawach 12 do 15 000 głosów żydowskich. O to im tylko idzie, o te stracone głosy żydowskie. Nie może być mowy w tym wypadku o jakiejś walce o zasady socjalistyczne, których my polscy socjaliści wcale w tej akcji wyborczej nie opuszczamy, lecz jedynie o interes wyborczy, gdyż wielką część głosów niemieckich socjalistów pochodzi od żydów. Dlatego właśnie oburza się na nas „Sozialdemokrat“, oraz niektórzy gorąco-krewni niemieccy socjaliści. R o z u m n i bowiem towarzysze zarówno niemieccy, jak i czescy muszą przyznać, że mniejszość polska, a więc i polscy socjaliści na Śląsku czeskim, nie miały innego wyjścia jak połączyć się dla obrony interesów politycznych polskich w tutejszej Republice. Towarzysze czescy wyraźnie oświadczyli, że zgadzają się na wspólną polską listę.

Sprostować i wyjaśnić chcemy jedynie nieścisłe wieści, jakie o tej sprawie rozpowszechniają niektórzy ludzie złej woli. Otóż prawdą jest, że na posiedzeniu wspólnego Komitetu socjalistycznego w Pradze, zwołanego na życzenie Komitetu wykonawczego P S P R. tow. Chobot przedstawił sytuację naszą, lecz Komitet nie powziął żadnej konkretnej uchwały, ponieważ towarzysze czescy oświadczyli, że nie mogą z nami wytworzyć wspólnej listy; zgodzili się na wspólną listę polską z socjalistą na czele. Po posiedzeniu oficjalnym sekretarz generalny niemieckiej Partji soc.-dem. tow. Taub proponował nam w mglistej formie wspólny front z niemieckimi towarzyszami, ale skierował nas do tow. Jokla w Opawie, który jednak odkładał odbycie wspólnej narady na terenie tutejszym i dopiero po

powtórnej urgencji z naszej strony tow. Chobot musiał do niego do Opawy pojechać, ale tow. Jokl stawiał takie warunki, że o przyjęciu ich nie mogło być mowy. Postawienie naszego kandydata na drugim miejscu bez dania gwarancji popierania jego kandydatury w drugim skrutynjum, równało się darowaniu polskich głosów niemieckim towarzyszom, podobnie jak to miało miejsce przy wyborach do zastępstwa krajowego, gdyż kandydat nasz w pierwszym głosowaniu nie byłby przeszedł, boć nawet jeden mandat niemieckich towarzyszy w tym okręgu wyborczym nie jest zbyt pewnym. Poza tem chcieli zobowiązanie od naszego kandydata, że wstąpi do niemieckiego klubu jako członek (a nie jako hospitant) to znaczy, że będzie uprawiał niemiecką politykę, która często sprzeczną jest przeciw z interesami tutejszego ludu polskiego. Wobec takiego stanu rzeczy musieliśmy przyjąć propozycję połączonych polskich stronnictw.

Wymawianie się niemieckich towarzyszy na to, że sojusz polsko żydowski daje komunistom rzekomy materiał agitacyjny, jest conajmniej — dziecinną wymówką. My komunistów się nie boimy, boć wiemy, że ich szlagiery, to demagogia i że na tej ich demagogii rozumni robotnicy się poznają. Wszak i niemieccy towarzysze wiedzą chyba, że komunistom nikt nigdy w niczem nie wygodzi. Komuniści żyją przeciw tylko z krzykliwości, ze wściekłości swej i ze śliny, którą wylewają na innych a krzyczą bez względu na to, czy mają co z tego, czy nie. Czyżby niemieccy towarzysze chcieli pójść w ich ślady?

Konstatujemy, że postępowanie „Sozialdemokrata“ jest niesocjalistyczne i w imię dalszej współpracy socjalistycznej w przyszłości nie powinno być miejsca. Uważamy, że choć nie kroczyliśmy narazie wspólnymi drogami, winniśmy pójść przynajmniej w spokoju obok siebie i żądamy spokoju w naszej walce o nasz byt narodowy, tak jak towarzysze niemieccy, którzy są dobrymi Niemcami i w pierwszym rządzie bronią praw niemieckich. Co wolno im, wolno chyba i nam.

### Co nam czynić trzeba?

Joachimów w październiku 1929.

Dla podreperowania zdrowia zmuszony byłem wyjechać, nie zastało mnie zatem rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego w domu. Nie mając z tego powodu bezpośredniego wpływu na ustalenie listy kandydatów do mających się odbyć nowych wyborów, niepokoila mnie ciągle myśl, czy też Polacy potrafią i przy obec-

do czepiani. Som zaczyna wierzyć, że Karel przyjechał tu na tyn czas co bydom wybory i skyrz tego nie drze się o to, aby był na piyrszym miejscu, bo jak będzie po całej tej komedji, to weźmie swoich 5 szwestek i wio naspadek do Rusyje. Największom jednak starość mo ze swojom babom, kiero go fót przeżywo, że płaci tym cygonóm, jak nazywo kumunistów, i że się już na nią szpatnie dziwają za to, że jeji chłop eszcze patrzy do nich. Wczora mu miała prawić, że dyby się mogła dowiedzieć na kogo chynał swój głos, a byłoby to na kumuniste, nimo się ji więcy stawiać na oczy. A kiedy się ji spytał, na kogo mo głosować, to aż oczy na niego wytrzeszczyła, że taki człowiek co prawi, że je Polok, może drwać taki pytani i dziepro na niego spuściła cały paternoster. „Czy nie widzisz ty hromski chacharze jedyn, że wszyscy Polocy, socjaliści, klerusy i wanielicy, choć się też nikiedy między sobą sztudyrują, idą głosować na jedną listę. A czybyś mógł posyłać ty swoji bynkarty do polski szkoły, dyby my nimieli jakigo posta polskiego w tej Pradze, co się musi fót z z tymi ministrami dożyrać. Picknie by ci tyn twój bago (śliwa) bronił polski szkoły, co jyny myśli jak neirychni tu ztela zgrzynać na jakomsi fajnom posade do Rusyje. A co on też dobrego zrobił w tym starym parlamencie — jak Wolf miał jaką rzecz i dospomogł się o cosi do Poloków, to na niego wywrzaskował

i wroz z rozmaitymi szpoczkami z Ostrawy psy na nim wieszol a jyny skyrz tego, że bronił naszej wiecy. Tym cały wasz Śliwa, to taki Polok jak symnie kościelny. Wszymnij se jyny, jak ta jego szkrobanina w tym jego cajtunku pasuje czeskim faszystóm, bo tak samo piszą, jak on. Jobych dwa razy nie rzekła, czy też od nich co nie porwoł, aby jyny rozbił tom polskom liście.“ Kamrat się mi lutował dali, że jak ji chciał przerwać to mleci, to dźwignę letniki, trzała dwiyrzami i už ji w izbie nie było. Rano jak szel na szychte, to zamiast kawy do feldflasze i konska szpyrki, dała mu suchego chleba i kapke wywarzonej lury. A na rozłoncezonom jeszcze ji z gymby wyleciało: „Zdechnij ty pieronie, jak się nie poprawisz!“ Samego mi go było luto, jak mi to wszystko opowiadał. — Naroz się mi w oczach cosi błyskło i prawi mi: „Wiysz co, jo jednak bydym głosował na tom polskom liście, dyć nie bydym miał na czołe napisane, na kogoch głosował a aspoń bydym miał czyste sumiyni. Potym naroz stanół, doł mi ręki i szoł do chałupy. Wszyczo się mi zdo, że w tyn wieczór się ze swoją babom pogodził. Na mój głupi rozum bych myślał, że tak mieliby zrobić wszycy polscy kumuniści, kierym się o to rozchodzi, żeby się nasza polskość jak najdlużej na Śląsku obstoła.



# TOWARZYSZU! Czy zaproponowałeś już swemu współtowarzyszowi pracy komuniście powrót pod zwycięski sztandar socjalizmu? Uczyń to natychmiast, aby stawić czoło faszyzmowi!

nych wyborach wybrać do sejmu praskiego swojego posła.

Obawa ta powstała z powodu tego, ponieważ wiedziałem, ile było trzeba trudu i pracy zanim potrafiło się skutecznym jednolitą listą polską przy wyborach w roku 1925. W ten czas byłem w naszej partii jednym z tych którzy parli do postawienia jednej tylko listy polskiej, albowiem zgóry byliśmy przekonani, że jeżeli do tego nie dojdzie Polacy w ten czas nie będą mieli w Pradze żadnego przedstawiciela. Jednakowoż były także zdania, które nikomu nie można było złe, albowiem nie pochodziły one ze złej woli a celem jednego i drugiego poglądu było dobro partii.

W roku 1925 członkowie partii mieli przed sobą dwa zła, tj. iść do wyborów samodzielnie, rozbić blok polski i tym sposobem uniemożliwić wogóle wybór polskiego posła, albo też iść do wyborów i głosować na kandydata niesocjalistycznego. Po długich naradach i wielu konferencjach postanowiono wybrać to mniejsze zło, to znaczy głosować na listę niesocjalistyczną lecz listę polską i nie pozbawić całej ludności polskiej w Czechosłowacji przedstawiciela w Pradze.

Wybory do sejmu krajowego w ubiegłym roku potwierdziły, że ci, którzy stali w roku 1925 za jednolitą listą polską mieli rację.

Przy wyborach do sejmu krajowego byłem znowu za jednolitą listą polską, lecz kiedy widziałem, że nastrój nie jest za moją propozycją na konferencji nie stawiałem nawet mego wniosku, a także nie sprzeciwiałem się postawieniu osobnej listy kandyd., chociaż zgóry byłem przekonany, że partja nasza mandatu nie uzyska.

Nie tylko to, że nastrój w roku 1928 był inny, aniżeli w roku 1925 powodowało, że nie upierałem się przy jedncj polskiej liście kandydatów, lecz były tutaj inne ważniejsze powody.

Pierwszym powodem było, ażeby tym, którzy w roku 1925 nie byli za polską połączoną listą kandydatów dać możność przekonania się, że mieliśmy rację, iż partja nasza nie zyska tyle głosów, ażeby potrafiła przeprowadzić swojego kandydata bez głosów innych stronnictw. Za drugie, że do sejmu krajowego napewno zostanie zamianowany jeden z Polaków, o ile żadna z polskich partij nie zdobędzie tyle głosów ile trzeba na mandat, co do Zgromadzenia Narodowego w Pradze jest niemożliwym, a za trzecie, że wyborom do sejmu krajowego nie przywiązywałem tej wagi, jaką przywiązujemy do wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Posel do Zgromadzenia Narodowego ma daleko większe znaczenie, aniżeli posel do sejmu krajowego. Przemówienia posłów sejmu krajowego nie budzą tak wielkiego zainteresowania jak przemówienia posła w parlamencie. Kiedy przemawia z trybuny parlamentarnej polski posel Zgromadzenia Narodowego, przemówienie tego wysłuchuje rząd całego państwa a interesuje się nim także zagranica. Rząd czechosłowacki nie może powiedzieć Polaków w Czechosłowacji niema lub jest ich tak mała garstka, że nie można ich wszystkie żądania uwzględnić, kiedy mają swego polskiego posła. Jak każde inne państwo, tak też Czechosłowacja musi liczyć się z opinią zagraniczną pod względem traktowania mniejszości narodowych. Dalej obrona naszych praw narodowo-kulturalnych w Pradze ma daleko większe znaczenie, aniżeli w Bernie, chociaż i tam także jest potrzebna. Wpływ posła u władz jest także inny, aniżeli wpływ jakiej innej osobistości, dlatego więc wyboru posła do Zgromadzenia Narodowego nie można za żadną cenę lekceważyć.

Dowiedziawszy się, że Polacy na Śląsku Cieszyńskim wystawiają wspólną listę kandydatów, wiadomość tą przyjąłem z radością i z zadowoleniem, że znowu zdrowy rozum i rozsądek zwyciężył.

Co nam teraz czynić trzeba, ażeby jak najwięcej głosów na polską listę kandydatów zdobyć? Otóż trzeba nam przede wszystkim zgo-

dy. Nie wolno nam z taką ważną sprawą, jak wybory do Zgromadzenia Narodowego spraw osobistych łączyć. Może nie będzie się jednemu lub drugiemu ten lub ów kandydat podobał. Jeden będzie wytykał takie błędy, drugi inne, lecz zapytajmy siebie samych, kto z nas jest bez błędu? Jeżeli się rozchodzi o tak ważną rzecz, jak wybory, nie można załatwiać osobistych sporów, lecz każdy, kto czuje się Polakiem, jak jeden mąż będzie głosował na listę kandydatów Zjednoczonych Stronnictw polskich na Śląsku.

Nie jeden sobie powie, co mnie to obchodzi, ten lub inny kandydat mi się nie podoba, i tak nikt nie będzie wiedział na kogo głosuje, więc na tę listę głosu nie oddam. To prawda, ale czy twoje sumienie, które będzie o tej zdradzie twoich współrodaków wiedziało, czy ono ci da spokój? Każdy uczciwy człowiek taką zdradą będzie się brzydził. Nie na to dziesiątki lat walczono o tajne prawa wyborcze, aby dzisiaj na jego podstawie dopuszczać się zdrady swych współtowarzyszy. Jeżeli dzisiaj Polacy na Śląsku chcą się utrzymać, to wszelkie różnice wyznaniowe, partyjne i sprawy osobiste wobec ogólnych spraw narodowo-kulturalnych muszą ustąpić na drugie miejsce. Jeżeli na Śląsku nie będzie Polaków, to nie będzie ani polskich socjalistów, ani polskich kleryków, ani polskich ludowców, ani też Śląskiego Związku ludowego.

Na stawianie osobnych list partyjnych, czy też wyznaniowych do wyborów parlamentarnych, mogą sobie pozwolić Polacy w Polsce, mogą sobie pozwolić Czesi w Czechosłowacji, mogą sobie pozwolić nawet Niemcy w Czechosłowacji, lecz nie mogą sobie na to pozwolić Polacy w Czechosłowacji. Gazety czechosłowackie donoszą, że nawet Węgrzy, których jest przeszło trzy ćwierci miliona zastanawiają się nad wspólną listą kandydatów.

Dlatego nam także nie wolno tracić i rozrzucać na marne naszych głosów tylko wszystkim głosy skupić na liście kandydatów połączonych stronnictw polskich.

W. Sembol.

## Rozdźwięk w partji Ślązakowców.

W niedzielę odbyli ślązakowcy zjazd wyborczy w Cieszynie Czeskim. Zwalczyły się trzy kierunki narodowościowe: germanofilski Kołodziejów, czechofilski Sinczkowców; jednak najliczniejszy był kierunek polonofilski. Wśród bałaganu zjazd rozszedł się i nie przyszło do konkretnych uchwał.

## Korespondencje.

**Poręba.** (Umarł stary Bojownik...) W tych dniach zmarł jeden z najstarszych członków organizacji górników śp. Paweł Widenka, pensjonowany górnik ze szybu „Zofja”. Ze śp. Widenką Pawłem schodzi do grobu jeden z pierwszych pracowników organizacyjnych z lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia. Już jako młody taczownik należał do „Prokopu”, był delegatem kasowym, był mężem zaufania przy pierwszych wyborach na posła ś. p. tow. Piotra Cingra i niezliczoną ilość razy chodził piechotą aż do Ostrawy w sprawach organizacyjnych wówczas, gdy jeszcze tramwajów nie było, i gdy delegatom nie płacono podróży kolejowej. Przez całe życie pracował dla dobra klasy pracującej, dla Socjalizmu, będąc przytem dobrym Polakiem. Przez 39 lat pracował bez przerwy w kopalni i dopiero gdy siły Go opuściły, poszedł na emeryturę, zamieszkując we własnym domku w Porębie. Mimo, że nie pracował już w kopalni, interesował się jednak nadal sprawami publicznymi. Był nadal członkiem PSPR, Macierzy Szkolnej, Rodziny Opiekuńczej, wybrano Go do Komitetu budowlanego szkoły Macierzy w Porębie, dla której z całym oddaniem się pracował. Był także przez pewien czas delegatem na zjazd spółdzielczy Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska. W ostatnich czasach coraz bardziej zapadał na

zdrowiu. A gdy już leżał na łożu śmierci, wypytywał jednego ze swych zięciów o wybory, o stanowisko socjalistów polskich w tych wyborach itp. Gdy się dowiedział, że tow. Chobot kandyduje na pierwszym miejscu na liście polskiej szczerze się ucieszył nie tylko z powodu zjednoczenia Polaków, ale i z powodu kandydatury tow. Chobota. Prosił On, aby pozdrowić tow. Chobota i aby życzyć mu powodzenia w walce wyborczej i w pracy politycznej i bardzo żałował, że już nie będzie mógł głosować przy tych wyborach. Tak więc do ostatnich chwil swego pracowitego życia śp. Widenka pamiętał o swych obowiązkach obywatelskich. Toteż żegnały Go w dniu pogrzebu liczne rzesze dawnych współtowarzyszy pracy, umundurowani górnicy karwińscy, chóry, zaś obrządków pogrzebowych dokonał ks. prof. Trombik. Cześć pamięci zacnego towarzysza i obywatela!

## Rozmaitości.

**Wyludzili motocykl.** Fabrykant Geier z Bielska pozostawił w hotelu „Central” w Cieszynie Czeskim motocykl wartości 20.000 Kcz. Wyludził go 18-letni Jan Huebler z drugim młodzieńcem i obaj zbiegli. Istnieje podejrzenie, że motocykl wyludził od portjera syn Geiera, kolega Hueblera a obaj motocykl sprzedali a pieniądze przetrwonili.

**Wypadki na kopalniach.** Na szybie „Salomona” w Morawskiej Ostrawie spadający głaz zmiażdżył lewe kolano 30-letniemu górnikowi Fr. Mice. Na tym samym szybie został przynięcony progiem w nogę górnik Fr. Jaworek z Błędowic Dolnych. Obu ciężko rannych górników oddano do szpitala. Na szybie „Michał” w Michałkowicach złom węgla złamał lewą rękę 30-letniemu górnikowi J. Gwozdowski.

**Włamanie w Suchej Górnej.** Do sklepu Pawła Kuczery w Suchej Górnej włamali się przez szybę wystawową niewykryci sprawcy i zabrali sporą ilość butów i innych przedmiotów. Szkoda wynosi kilka tysięcy Kcz.

**Zamordowanie robotnika na ulicy.** W nocy na poniedziałek został napadnięty na ulicy Masaryka w Śląskiej Ostrawie górnik J. Bezecky. Otrzymał pchnięcie nożem w szyję i wkrótce zmarł. W poniedziałek przyprowadzono niedośzłego samobójcę Emila Beinhauera do szpitala i tam poznano w nim zabójcę, który się przyznał, że morderstwa dokonał razem z Pawłem Kohutem.

**Śmierć kolejarza pomiędzy zderzakami.** W poniedziałek na dworcu w Przywozie dostał się pomiędzy zderzaki wagonów 30-letni przetokowy J. Nekwasil i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy osierocił jedno dziecko z matką.

**Ustawa o walucie złotej w Czechosłowacji** ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1930.

**Djablik drukarski zdemaskował komunistów!** W komunistycznym czasopiśmie niemieckim czytamy dosłownie: „Gen. Gotwald polemizuje scharf in seinem Schmutzworte” (Tow. Gottwald polemizował ostrą w swych brudackich wywodach.) Jeżeli różne Gottwaldy i Śliwki, oraz czytelnicy pism komunistycznych nie widzą swego brzydkiego rodzaju wynurzeń, to im to przynajmniej djablik drukarski położy w ślepie i wbije w mózgowicę.

**Samochód**

**ciężarowy  
jedno-tonowy  
znaczkli Oppel  
zaraz do sprzedania.**

Bliższe informacje w administracji „Robotnika Śl.” w Karwinie.

**Odsprzedajemy**

**wszelkie towary tekstylne  
po znacznie niższych cenach**

**Wilhelm BEER,  
FRYSZTAT, rynek.**



# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie . . . . . Kč 4.—  
 „ kwartalnie . . . . . Kč 12.—  
 „ w Polsce miesięcznie . . . . . Zł. 1.50  
 OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:  
 KARWINA VI. Tel. 95 b.

Nr. 43.

KARWINA, 19 października 1929.

Rocznik XXVII

Głosując na listę Nr 5, chcemy utrzymać nasz polski stan posiadania.

## Zamaskowani faszyci.

Znaną jest dosadnie rola, jaką w życiu politycznym Czechosłowacji odgrywa partia narodowo-demokratyczna, której wodzem jest dr. Kramař. Jej zdecydowanie nieprzychylnie stanowisko wobec najzasłużeńszych mężów stanu i twórców państwa, szczerych demokratów, spowodowało, że partia ta traci z dniem każdym wpływy wśród społeczeństwa czeskiego narodowo usposobionego. Choćby tylko wspomnieć rozłam w partii narodowych demokratów, spowodowany wystąpieniem posła Stransky'ego i utworzenie nowej „Strany Prace” z członków, nie sympatyzujących z programem Kramařa.

Większą jeszcze stratę ponoszą narodowi demokraci na rzecz czeskich socjalistów. Dowodem tego wyniki każdych wyborów w Czechach i na Morawach a ostatnio przed kilku dniami przy wyborach gminnych w Pilźnie, gdzie **narodowa demokracja straciła okragło 2.000 głosów, które zyskali czescy socjaliści i socjalni demokraci.**

Podobnie jak komuniści, taksamo narodowi demokraci straty swe przy wyborach w kraju rodzinnym powetować sobie chcą na Śląsku, a to głosami polskimi. Utworzenie „Narodního sdružení”, terror wywierany wobec górników, napędzanie do organizacji „żółtych” robotników lękliwych i metody wpajania „uczucie narodowych” w umysły członków, którymi niestety stali się w pewnej mierze także robotnicy polscy, to wszystko razem wzięwszy składa się na łańcuch planowej akcji dla uzyskania materiału wyborczego.

Podczas naszej akcji przedwyborczej musimy bacznie zwracać uwagę na uświadamianie pojedynczych robotników polskich, stojących w szeregach kapitalistycznej organizacji narodowo-demokratycznej i jej sekcji zawodowej „Narodního sdružení”. Do tej wrogiej nam organizacji należą nasi współtowarzysze pracy nieświadomie i przy każdych wyborach głosy swe rzucają na szalę naszych największych nieprzyjaciół: narodowych demokratów.

Nasze stanowisko jest trudne, musimy walczyć na kilku frontach wyborczych sami i na nas socjalistów polskich, spada obowiązek **stawić czoło jak komunistom, tak ich współnikom faszystom.** Każdy głos robotnika polskiego, oddany na komunistów, czy faszystów, jest skierowany przeciwko nam, przeciwko naszej sprawie robotniczej i sprawie narodowej.

W tym kierunku musimy w okresie przedwyborczym uświadamiać wyborców polskich, górników w zagłębiu karwińskim, zwłaszcza tych, którzy stoją zdaleka od naszego ruchu.

Narodowi demokraci nie kryją się ze swym antypolskim stanowiskiem. „Mor. sl. deník”, ich organ nazywa nas „zdrajcami sprawy słowiańskiej” za to, że zgodziliśmy się na to, aby Żydzi głosowali na naszą listę, czyli za to, że zgodziliśmy się przyjąć głosy stronnictw żydowskich. Za to — zdaniem narodowych demokratów — jesteśmy „wrogami” republiki i walczymy przeciwko Czechom.

W tem samem piśmie czytamy pogróżki pod adresem Żydów, jeżeli odważą się głosować na Polaków, chociaż z punktu widzenia demokratycznego ludności żydowskiej w Czechosłowacji należy się przedstawicielstwo w Zgromadzeniu Narodowym.

Ale tego nie uznają narodowi demokraci, jako zwolennicy dyktatury faszystowskiej. A faszyci nie tylko organizacji robotniczych nie nawidzą, ale także mniejszości narodowych. Nic dziwnego, że wobec ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim zajmują stanowisko nieprzyjazne i chętnie chcieliby ich pozbawić przedstawicielstwa w Zgromadzeniu Narodowym.

Tem tłumaczyć trzeba ich ataki przeciw wspólnej liście.

Każdy uświadomiony robotnik polski musi odeprzeć ataki narodowych demokratów czeskich i nie może stać się zdrajcą sprawy robotniczej, głosując na listę tych zamaskowanych faszystów!

## Komuniści znów hazardują losem tysięcy rodzin górniczych.

Aby podreperować swoje zbankrutowane szanse wyborcze, komuniści dopuścili się nowej zbrodni dzikiego strejku, którego ofiarą staje się 5000 górników i ich rodzin. Z powodu przełożenia zmiany popołudniowej na szybie „Quido” w zagłębiu mosteckiem, która i tak została uregulowana administracyjnie, w imię zasady, że w czasie wyborów należy wywoływać bezsensowne pucze dla zesilenia rewolucyjności mas, podjudzili komuniści górników i we wtorek wybuchł strejk 5.000 górników. Strejk niema powodzenia, albowiem z powodu

braku wagonów pracodawcy zaprowadzają już wolne dni. Do tego na niedzielę zapowiedziana jest konferencja górników w Moście. Strejk upada a przewodnicy komunistyczni wtracili znowu górników w nieszczęście, jak to miało miejsce u nas przed pięciu laty.

Czy tacy hazarderzy egzystencją tysięcy górników i ich rodzin mogą być przez ogół wybierani do parlamentu? Niech górnicy nad tem dobrze się zastanowią!

## Ile kosztowała koalicja jedną robotnicę?

TYLKO CUKIER!

Pierwszym czynem rządzącej koalicji czesko-niemieckiej było podwyższenie podatku od cukru. Jeżeli robotnik kupi 1 kg cukru, musi zapłacić 1'84 Kcz podatku spożywczego i 25 h podatku obrotowego, a więc 2'09 Kcz samych tylko podatków pośrednich. Licząc, że jedna biedna rodzina spożyje tygodniowo 2 kg cukru, uczyni to 4'18 Kcz tygodniowo, albo 217'36 Kcz rocznie.

W ciągu ostatnich czterech lat rządów tej koalicji czesko-niemieckiej burżuazji zapłaciła **biedna rodzina robotnicza przeciętnie 869'44 Kcz podatku od cukru.** O taką sumę pieniędzy została okradziona każda biedna rodzina robotnicza **tylko na cukrze!** A licząc inne podatki bezpośrednio, to dopiero poznamy, jak ta koalicja potrafiła wyciskać z kieszeni ludu pracującego ostatni grosz.

Dlatego przepędźmy na cztery wiatry tych, którzy przyjdą do nas agitować za stronnictwami czesko-niem. a głosujemy tylko na listę, poleconą przez naszych przywódców, na listę połączonych stronnictw nr. 5.

## Komuniści głosują z faszystami.

W sejmie pruskim postawili niemiecko-narodowi faszyci wniosek o zniesienie zakazu grasowania monarchistyczno-faszystowsko-kapitalistycznego „Stahlhelmu” w oswobodzonej od wojsk okupacyjnych Nadrenji. Debata toczyła się wśród ogromnej wrzawy faszystów z socjalistami. Faszyci byliby przepadli ze swym wnioskiem, ale pośpieszyli im na pomoc **komuniści, głosując z nacjonalistami i z monarchistycznym wnioskiem Stahlhelmu.** Aby dokuczyć socjalnym demokratom, głosowali lotry i zdrajcy komunistyczni za „Stahl-

helmem”, który morduje robotników socjalistycznych i komunistycznych, popierali tę organizację, której członkowie zamordowali pierwszych przewodników komunizmu w Niemczech: Karola Liebknechta i Różę Lusemburg. Czy można się jeszcze bardziej spodzić.

## Program maskarady faszystów.

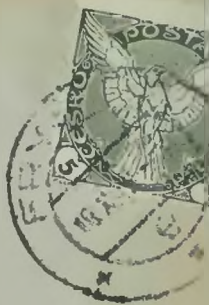
We Włoszech ustalono już ceremoniał obchodu rocznicy faszystowskiego marszu na Rzym. Rocznica ta, aczkolwiek przypada na 28 października, obchodzona będzie w roku bieżącym w dniu 27, w niedzielę, aby nie przerywać pracy. W Rzymie tego dnia odbędzie się wielka rewja 12.000 ludzi przed Mussolinim zebranych faszystów. Odbędzie się również uroczysta inauguracja akademii włoskiej, przy czym akademicy po raz pierwszy wystąpią w nowych galowych mundurach.

## Tuka zachorował.

Dr. Tuka zachorował poważnie w więzieniu w Bratysławie na zapalenie gardła. Słowackie stronnictwo ludowe wystosowało pismo do sądu, aby udzielono Tuce pozwolenia na przejazd do szpitala cywilnego.

## Wspaniałe zwycięstwo wyborcze soc. w Australji.

W niedzielę odbyły się wybory do parlamentu australskiego. Blok rządowy połączonej burżuazji usiłował wszelkimi środkami zgnieść socjalistyczną partię pracy. Jednak socjaliści odnieśli **wspaniałe zwycięstwo, zyskując 46 mandatów a blok połączonej burżuazji poniósł sromotną klęskę, zdobywając ledwie 27 mandatów.**



Szen. Pan  
 Tadeusz Reger, poseł,  
 CIESZYN. Polska.



## Do górników!

Od towarzysza, będącego dłuższy czas w Holandji, otrzymaliśmy ten artykuł:

W numerze 41 „Robotnika Śląskiego“ zamieszczono artykuł, omawiający emigrację górników polskich z zagłębia karwińskiego do Holandji. Nawiązując do wspomnianego artykułu, trzeba skreślić kilka uwag, które pochodzą od ludzi wiarogodnych, pracujących w kopalniach holenderskich.

Kto zwiedzi zagłębie Limburg i tamtejsze kopalnie węgla kamiennego nie w celach ekskursyjnych, ale jako górnik celem zarobkowania, ten przyjdzie do przekonania, że zagłębie to jest dla górnika nadzwyczaj niekorzystne, jak pod względem ekonomicznym, tak też i prywatno-prawnym. Zgóry zaznaczyć należy, że dzisiejsza Holandja **nie jest Holandja przedwojenną**. W zagłębiu pracuje około 6000 górników z Niemiec a obecnie i kilkadziesiąt Polaków, zatem obcokrajowców, którzy muszą zawsze i wszędzie ustępować. Każdy obcokrajowiec traci swoje własne „Ja“ i staje się wprost maszyną roboczą. W tych deprymujących warunkach nie znajduje on nigdy oparcia. Istnieją naprawdę cztery organizacje, lecz każda z nich jest za słabą, aby mogła wpłynąć decydująco na panujące stosunki. Przywódcy klasowej organizacji socjalistycznej, czynią wszystko co w ich siłach leży, lecz stosunkowo mają jeszcze dużo do spełnienia. Sekretarze muszą często spełniać dział pracy, który u nas wykonują rady kopalniane względnie sarni górnicy. Co najgorsza, jest to, osłabienie siły przez rozbijanie i rozdrabnianie organizacji.

Oprócz organizacji socjalistycznej (Allgemeine Nedelaendische Bergarbeiterverband) istnieją jeszcze trzy organizacje, które karmią członków frazesami a jakichkolwiek polepszeń bytu górników przeprowadzić nie potrafią.

Jeżeli chodzi o płacę, jest ona ustalona na trzy kategorie: kopacz otrzyma 5.40 guldenów cieśla (Zimmerhaener) 4.80, wozacz (Schlepper) 3.60 plus 40 cents premję.

To są płace zawarte przez umowę, która jednak nie bywa dotrzymywana.

Kopacz i wozacz jest wydany na swawolę sztygara, zależy od tego, jak jest do kogo usposobiony. Jeżeli kopacz osiągnie w pracy akordowej płacę zasadniczą — co się zresztą często zdarza — wtedy otrzymuje 4.60 guldenów przewidzianych w taryfie. Kopacz pracuje tedy z wyłączeniem wszystkich sił w akordzie a na wypłatę otrzymuje wypłatą dniówkę. Jeżeli np. wozacz, według zdania sztygara, zrobił za mało, wtedy nie otrzymuje przewidzianej premji. Jeżeli nie chciałby ktoś zgodzić się na wyznaczony akord, wtedy sztygar grozi konsekwencjami i dany górnik może już być pewny, że w żadnej pracy nie osiągnie więcej jak na dniówkę. Srogie kary są także na porządku dziennym. Nie lepsze stosunki panują w zagłębiu Oranje-Nassau.

Jak już zaznaczono, tamtejsze organizacje są za słabe, aby te stosunki naprawić zdołały a to teni bardziej, że obcokrajowcom grozi niebezpieczeństwo, jeżeli stają się członkami zaw. socjalistycznej. Wystarczy, że jakiegoś indywiduum zrobi doniesienie, że dany obcokrajowiec należy do organizacji socjalistycznej i ma poglądy rewolucyjne i natychmiast zostanie wydalony z kraju.

Również i w zakładach ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadku panuje brutalna samowola. Rentę od wypadku (Unfall) może obcokrajowiec otrzymać tylko w nadzwyczajnym wypadku i jest bardzo mało takich wypadków do zaznaczenia, gdzieby obcokrajowiec otrzymał rentę. To samo powiedzieć można o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Prawo pracy jest w Holandji nowością. Marnie domagałby się ktoś pretensji, wypływającej z umowy zbiorowej, a jeżeli odważyłby się górnik obcokrajowiec sądowo domagać swego prawa, wtedy zawisnie jemu nad głową miecz Demoklesa „laestiger Auslaender“ i zostanie z kraju wydalony.

Straszliwe stosunki, jakie w Holandji panują, nie dają się w jednym artykule opisać. Młodzi górnicy do 40 lat (po 40 latach do pracy nie przyjmują) wyjeżdżają pełni nadziei w lepszą przyszłość a przyjeżdżając na miejsce, znajdują po krótkim czasie rozczarowanie. Jeżeli jest u nas górnik parobkiem wielkokapitału, to w Holandji jest on niewolnikiem.

Jeżeli jesteśmy na Śląsku niezadowoleni i cierpimy niedostatek, to w pewnej mierze winę ponosimy sami. Połączmy swe siły w starej naszej organizacji górniczej, która przez 30 lat w interesie górników pracuje a nie dajmy się łapać na różne groźby faszystów i frazesy komunistów a **nie będziemy potrzebowali emigrować do Holandji.**

## Przegląd polityczny.

**Skutki rozłamu „lidovcu“.** Jak już donosiliśmy doszło wśród czeskich „lidovcu“ na Morawach i Śląsku do rozłamu. Obecnie grupa ks. Šramka głosi, że rozłam doprowadzi do zniszczenia chrześcijańsko-socjalnych w tych krajach. Przed rozłaniem katolicko socjalna zawodówka wykazywała ledwie 7000 członków i to w całej republice. Dochody roczne wynosiły 500.000 Kcz. Ale płace sekretarzy pożerały z tego aż 180.000 Kcz a wydatki kancelaryjne aż 120.000 Kcz. Skutkiem takiej gospodarki byłaby zawodówka chrześcijańsko-socjalna już dawno upadła, gdyby nie **bezprocentowa pożyczka od ministerstwa robót publicznych, w wysokości pół miliona Kcz.** Skutki tego uwidocznią się już, albowiem lista sekretarza chrześcijańsko-socjalnego kandydata Cuřika została unieważniona, albowiem nie mogli złożyć kaucji na koszt wyborcze. W sferach politycznych podnoszą, że skutki rozłamu mogą doprowadzić do tego, że klerykali z Czech zdobędą większość a ks. Šramek pozbędzie przewodnictwa klubu poselskiego na rzecz swego starego rywala ks. Staška.

**Komunistyczny dobrodziej** poseł Zapotocky w piątek podczas obrad stałej komisji zwalczał projekt wsparcia rządowego dla poszkodowanych klęskami żywiołowymi — znanym demagogicznym sposobem komunistycznym. Zawiadomił, że komuniści będą głosowali przeciw udzieleniu tego wsparcia. Wsparcie jednak i bez komunistów uchwalono.

**Stalin, mocarz Rosji sowieckiej,** zachorował ciężko; doznał wstrząśnienia systemu nerwowego.

**Neoficjalna wojna Rosji z Chinami** szaleje w Mandżurji w całej sile. Moskałe bolszewicy zajęli miasto Lahasusę nad Amurem. Trzy chińskie kanonierki utonęły, przyczem utopiło się 500 marynarzy. Straty rosyjskie są również wielkie. Tacy są ci rzekomi komunistyczni wrogowie wojny imperialistycznej w Europie, którzy w Azji prowadzą wojnę podjazdową o kapitalistyczno-imperialistyczny spadek po caracie na Dalekim Wschodzie.

## Prasa polska i Polacy z zagranicy a my.

Cała polska prasa w Rzeczypospolitej Polskiej przyjęła wiadomość o utworzeniu wspólnej polskiej listy z entuzjazmem, między innymi także bratni „Robotnik“ nr. 281, centralny organ P. P. S. zajął bardzo przychylnie stanowisko do uchwał naszej partji, co podajemy:

„C. K. W. Polskiej Partji Socjalistycznej otrzymał wczoraj od Komitetu Wykonawczego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji pismo, powiadamiające oficjalnie o utworzeniu jednolitej listy polskiej przy wyborach do sejmiku czechosłowackiego i o tem, że czołowym kandydatem tej listy został nasz tow. E. Chobot, przewodniczący Komitetu Wykonawczego P. S. P. R.

Powstały w ten sposób duże szanse, że socjaliści polscy w Czechosłowacji uzyskają mandat poselski.

Poniżej zamieszczamy korespondencję, opisującą charakter i przebieg dotychczasowy kampanji wyborczej naszych towarzyszy. Nie potrzebujemy dodawać, że wszystkie najlepsze nasze życzenia towarzyszą dzielnej i zawsze wiernej ideom socjalizmu polskiego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji.

Tow. Chobot — w razie wyboru na posła — pracować będzie w ścisłym kontakcie z socjalistami czeskimi i niemieckimi w czechosłowackim parlamencie.“

Naszemu czytelnikom wiadomo, że na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy, odbytym w lutym br. w Warszawie, została utworzona Rada Organizacyjna, w celu utrzymywania kontaktu z Polakami, zamieszkującymi w różnych państwach na całej kuli ziemskiej.

Od Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy w Warszawie, otrzymał nasz Komitet Wyborczy list następującej treści:

„Do Centralnego Komitetu Wyborczego Polskich Stronnictw w Czechosłowacji na ręce W. Pana E. Chobota, Mor. Ostrawa. Z odezwę Centralnego Komitetu Wyborczego Polskich Stronnictw do „Ludu Polskiego w Czechosłowacji“ z najwyższą radością dowiedzieliśmy się o utworzeniu w przededniu wyborów do Zgromadzenia Narodowego w Pradze jednolitego frontu całej ludności polskiej w Czechosłowacji.

Doniosły ten fakt narodowej konsolidacji na ziemi Śląska Cieszyńskiego, podany zostanie przez nas do wiadomości wszystkich środowisk polskich zagranicznych, jako wzór godny najwyższego uznania i naśladownictwa.

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy zdecydowanie stanął na stanowisku konsolidacji żywiołu polskiego zagranicznego. Polacy z Czechosłowacji zaś udawadniają obecnie, że konsolidacja ta jest możliwa i konieczna, a jak jesteśmy przekonani w przyszłości dać może najwspanialsze wyniki i rezultaty.

Z całego serca życzymy Centralnemu Komitetowi Wyborczemu Polskich Stronnictw w Czechosłowacji słusznego i należytego zwycięstwa.

### Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy.“

Jak z powyższego wynika, patrzą wszyscy Polacy z Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicy na decyzję naszej partji i innych polskich stronnictw, jako na czyn doniosłego znaczenia dla całej polskości. Stanowisko to jest dla nas najlepszą satysfakcją za ordynarne napaści ze strony komunistów, jako też za nieżyczliwe traktowanie innych wrogów polskości.

## Ważne dla członków kom. wyb. i mężów zaufania.

Prawo wyborcze posiadają osoby obojga płci, które w dniu wyłożenia list stałych wyborców, tj. od 15—22 czerwca 1929 ukończyły 21 rok życia i w listach tych są wniesione.

Do senatu posiadają prawo wyborcze te osoby, które w dniu wyłożenia list osiągnęły 26 rok życia. Rozumie się, że przedewszystkiem trzeba mieć obywatelstwo czechosłowackie.

Każde stronnictwo, które kandyduje, wysyła do komisji wyborczej jednego członka, oraz jednego zastępcę, których mianuje władza polityczna. Oprócz tego pełnomocnik każdego stronnictwa nominuje do każdej komisji po dwu mężów zaufania. Wszyscy zbierają się w dniu wyborów, tj. 27 października przed godziną 8-mą w lokalach wyborczych, do których są przydzieleni i najpierw wybierają z pośród siebie pod przewodnictwem najstarszego członka komisji przewodniczącego i jego zastępcę. Po ukonstytuowaniu się stawia członek komisji jednostronnictwa, tu w tym wypadku „Zrzeszenia Wyborczego Polskich Stronnictw i Żydowskich“ ustny, albo piśmienny wniosek, dotyczący zamianowania mężów zaufania.

Następnie trzeba przedewszystkiem otworzyć urnę wyborczą i przekonać się, czy rzeczywiście jest próżna. Potem ogłasza najpierw członkowie komisji. Komisja wybiera następnie jednego członka do spisania protokołu o przebiegu wyborów, o ile gmina sama nie dostarczyła takiego funkcjonariusza. Władza nadzorcza ma prawo wysłać do wyborów swego zastępcę, aby czuwał nad poprawnem przeprowadzeniem wyborów.

Mężowie zaufania mogą podnosić zarzuty, dotyczące tożsamości wyborców, albo z tego powodu, że wyborca w dniu wyborów w myśl § 3 nie jest uprawniony do głosowania. § 3 mówi, że jeżeli zostanie komisji wyborczej przedłożony urzędowy załącznik o tem, że jakiś wyborca wpisany do listy wyborców w dniu wyborów nie posiada obywatelstwa państwowego, albo, że przez prawomocne sądowe orzeczenie został pozbawiony prawa rozporządzania dowolnie swoim majątkiem, albo, że wskutek prawomocnego wyroku sądu karnego utracił prawo wyborcze, albo, że jest wpisany



w innej gminie i tam prawo wyborcze już w ostatnim roku wykonał, to nie może ten wyborca być dopuszczony od oddania głosu.

Zarzuty te mogą być podnoszone przez członków komisji wyborczej, oraz mężów zaufania, jak długo jeszcze nie włożono kartki do głosowania do urny tego obywatela, którego prawo wyborcze się kwestionuje. A więc uchwała w każdym takim wypadku musi zapisać przedzie, nin zostanie dopuszczony ów wyborca do oddania kartki do głosowania.

Każdy wyborca, który wchodzi do lokalu wyborczego przedkłada otrzymane listy kandydatów, które jeden członek z komisji wyborczej przegląda, czy nie są znaczone, lub czy są wszystkie, ewentualnie brakujące dodatkowo wręcza, albo poznaczone wymienia. Kartki głosowania musi jednak przeglądający oddać wyborcy w takim samym porządku, jak je od wyborcy otrzymał. Nie wolno więc kartki, która była na wierzchu przełożyć na dół, lub odwrotnie. Ponieważ w lokalu wyborczym agitować nie wolno, mają mężowie zaufania baczyć, aby nie było żadnych podglądań, lub też mów agitacyjnych.

Po zwróceniu przeglądniętych kartek wyborcy i wręczeniu koperty, idzie wyborca do miejsca odosobnionego, gdzie wkłada do koperty tę kartę kandydatów, na którą chce głosować i wraca do komisji wyborczej, gdzie kopertę wrzuca do urny wyborczej.

## Dziwny obrońca polskości i ludu pracującego.

Tonący i brzytwy się chwytą.

**Jak wygląda rzeczywista obrona polskości komunistów?** Przy każdych wyborach komuniści starają się o to, aby na pierwszym miejscu wybrany został głosami polskiego ludu pracującego, Czech. Przy wyborach do powiatu postawiony był na pierwszym miejscu Czech, Gillik, którego „korzystna” działalność znana jest z Ostrawskiego, gdzie nie potrafił się utrzymać między komunistami. Przy wyborach do sejmiku krajowego kandydowano na pierwszym miejscu pana Kotasa z Ostrawy, więc także Czech a obecnie kandyduje do sejmiku praskiego na pierwszym miejscu sekretarz Hruška, także zjadły Czech, który podpisuje „polski” „Głos Robotniczy” jako odpowiedzialny redaktor, aczkolwiek po polsku wcale nie rozumie.

Nie jest żadną tajemnicą, że w czasach, kiedy partja komunistyczna miała na Śląsku najwięcej członków, nie potrafiła z wklepek członkowskich płacić jednego sekretarza a politbiuro skarżyło się zawsze, że musi na Śląsk dopłacać. Nic dziwnego, że za te pieniądze trzeba forsować Czechów.

Nie inaczej przedstawiała się wówczas kwestja w komunistycznej organizacji zawodowej. A co dopiero dziś, kiedy z organizacji pozostały tylko strzępy. Jeżeli przy wyborach do kasy brackiej lub innych instytucji otrzymali komuniści jeszcze pewną ilość głosów, to były to głosy, które sztucznie przez demagogię zyskano, ale nie głosy faktycznych komunistów, ponieważ wiemy, że o ile chodzi o liczebność członków, jak partja tak i zawodówka komunistyczna znajduje się dziś na Śląsku w zupełnym rozkładzie. Codzienna masowa ucieczka członków jest najlepszym dowodem, że ludzie nie mogą być karmieni ciągle tylko frazesami. Panowie sekretarze komunistyczni pozwól nam chociaż tylko na skromne zapytanie: Co dotychczas zrobili korzystnego dla klasy pracującej na Śląsku? Czy może przegrany strajk metalowców w Trzynie, czy wypędzenie biednego Turonia do więzienia, albo może wysyłanie emisariuszy do Polski, przyniosło klasie robotniczej na Śląsku korzyści?

A co uczynili przywódcy komunistyczni dotychczas pod względem wychowania klasy pracującej na Śląsku? Czy pisanie Śliwki w „Głosie Robotniczym” w obrzydliwy sposób, który się już samym jego zwolennikom zohydza, przyczynia się do wychowania? Chyba, że nie. Śliwka zapomina stale prawdziwe przysłowie: „Jaka broń walczysz, taką zginiesz!” Przyjdzie czas, że jego własne wychowanie będzie dla niego grobem. A może już nadchodzi.

Jeżeli Śliwka całymi miesiącami nie napisze słowa krytyki o faszystach i ich działalności, natomiast wszelkimi siłami zohydza polski

rucho socjalistyczny i jego przywódców, to wyśłowić możemy tylko swoje ubolewanie. Dlaczego organ komunistyczny nie przyniesie dotychczas wzmianki o praktykach agitacji przedwyborczej partji czeskich wielkoobszarników na Śląsku Cieszyńskim, gdzie cały sztab płatnych agitatorów i nawet urzędników publicznych chodzi po wsiach i stara się bałamucić polskich chłupników i małorolników. Na tym terenie mogliby sekretarze komunistyczni znaleźć obfitą pracę. Zamiast organizowania indyferentnych woli się jednakże pan Śliwka, jak również Gillik, Kraus i Klus, zajmować rozbijaniem organizacji socjalistycznych, albowiem wyzywanie i rozbijanie jest lżejszą pracą, niż budowanie.

## Co trzeba wiedzieć o komunistach?

Otrzymałmy następujące uwagi:

Szanowna Redakcjo! Pomimo, że kłamstwa Śliwki o 500.000 koron Sonnenscheina, umieszczone w „Głosie Robotniczym” już i tak dostały należytą odprawę, to ja jako robotnik, należący do partji komunistycznej, chcę także w paru słowach zareagować na te bzdurstwa.

W pierwszym rzędzie chcę wskazać na wierutne kłamstwo, jakiego dopuścił się Śliwka na samym początku artykułu „Zdrada na ludzie śląskim”, albowiem dyrektor Sonnenschein nie jest żydem, ale należy do partji chrześcijańsko-socjalnej. Największym kłamstwem, to blaga o darowanych na wybory pieniądzech, czemu nikt nie wierzy. Kto zna Sonnenscheina, to wie, że jego ręka jest dosyć ciężka, aby aż pół miliona koron darował na wybory. Lecz prawda panie Śliwko, podczas wyborów każda blaga, każde kłamstwo i każde oszczerstwo dla głupich robotników, jest dobre, ponieważ u Śliwki wszyscy robotnicy, którzy nie należą do partji komunistycznej, to „barany i cieleta”, jak się o nich wyraża na każdym swoim zgromadzeniu.

Dalej, dziwi nas bardzo ten antysemitki ton Śliwki, którym obecnie wygaduje na żydów. Przecież dużo żydów w Polsce, to najlepsi sprzymierzeńcy Śliwki. Przecież ogromna większość agitatorów komunistycznych w Polsce, to same Lejby, Chaje, Chainsy, Srule itd., więc dlaczego tak naraz na żydów. A u sowietów w Rosji, jakże tam ze żydami: Lenin, Trock, Stalin itd., a 90% komisarzy w Rosji, to przecież żydzi. Może pan Śliwka powie, a bo tutaj rozchodzi się o kapitalistów a tam w Rosji o proletariata. Fe! panie Śliwko nie kłamać! Przecież 116.000 głosów żydowskich przy ostatnich wyborach do Zgromadzenia Narodowego w roku 1925, to 50% głosów żydowskich z Rusi Podkarpacskiej, gdzie to większość żydów jest robotnikami, a reszta, to głosy znowu kupców i drobnych rzemieślników. Kapitalistów żydowskich to znikoma mniejszość, a jeżeli są, to napewno na listę z czołowym kandydatem-socjalistą głosu nie dają. Przedzie głosy swoje oddają na listę komunistyczną z wdzięczności, za rozbijanie robotniczych organizacji. Operacja z kapitalistami żydowskimi się nie uda i każdy uzna, że to kłamstwo, albowiem nie my żydom, tylko żydzi nam przez tę kombinację pomogą do wyboru drugiego posła.

A teraz, co znowu do samego Chobota. Przecież tow. Chobot był przedzie członkiem partji komunistycznej, a wtenczas Śliwka nie mówił o Chobocie, że jest czechofilem. Wtenczas, Chobot był dobrym Polakiem, ponieważ należał do partji komunistycznej a teraz nagle po wystąpieniu z partji Śliwki, staje się Chobot czechofilem. Jak z tego widać, każdy, kto należy do partji komunistycznej, zdaniem Śliwki, posiada wszelkie cnoty i zalety, chociażby to był i ten najgorszy zbrodniarz, lub złodziej.

Znaszej strony patrzymy się na Chobota w inny sposób. Otóż tak, jak wielu innych: Petr, obecnie Broda, Niemczyk i wielu jeszcze innych pomiędzy nami robotnikami przekonało się, do czego prowadzi partja komunistyczna, wystąpili z niej a taksamo i Chobot. A zatem, że nie żyjemy w Rosji sowieckiej, gdzieby tych wszystkich, którzy nie sympatyzują z komunistami, można było postawić przed sąd i zasądzić ich za zdradę stanu na rozstrzelanie, lub na zakatrupienie, gdzieś w lochu więziennym, więc musi się Śliwka zadowolić, przynajmniej ordynarnymi kłamstwami i napaściami

ni na tych wszystkich w „Głosie Robotniczym”.

Śliwka wścieka się, ponieważ widzi, że przez takie ujęcie sprawy, jego mandat na drugim miejscu jest zagrożony, a tymczasem Polacy, jeżeli wszyscy spełnią swój obowiązek, mają możliwość uzyskania dwóch mandatów. A więc nieprawdą jest, że Polacy oddają głosy swoje żydowskiemu kandydatowi, lecz prawdą jest, że Polacy oddają głosy na polską listę — na kandydatów polskich. Owszem, że tym sposobem przez połączenie list żydowskich z listą polską, uzyskają żydzi mandaty na Rusi Podkarpacskiej i na Słowaczynie. Lecz o to nas głowa nie boli że z powodu tego znowu jakiś kandydat komunistyczny na Rusi Podkarpacskiej straci mandat do sejmiku w Pradze, główną rzeczą jest, że na tej kombinacji zyskują Polacy.

Teraz dalej co do samych posłów komunistycznych i ich posłowania. Wy robotnicy, jeżeli chcecie otrzymać zapłatę, musicie w porządku przepracować swoje szychty, a tymczasem posłowie komunistyczni pozwolą się wybrać na posłów, a kiedy już są wybrani i diety mają zabezpieczone, to zamiast zastępować sprawy robotnicze w sejmie, to hajdy do Rosji, jak to zrobił Szmeral, który przez całe cztery lata siedział w Rosji a w ostatnich czasach taksamo robił i Śliwka. My nie wybieramy posłów na to, ażeby tylko pobierali diety i siedzieli u sowietów, lecz wybieramy posłów do sejmiku na to, ażeby tam zastępowali nasze sprawy.

Śliwka na swoje uniewinnienie co do pobytu w Rosji podaje, że był tam wysłany na zjazd mniejszości polskich, lecz nie prosić o posadę, jak mu to ogólnie zarzucają. Śliwko nie cygań! Trzeba zdradzić, że bardzo blisko z jego otoczenia zupełnie coś innego opowiadał. Mianowicie jest prawda, że Śliwka jechał do Rosji z powodu posady, którą już dawno miał przyrzeczoną, jako attaché sowiecki w Anglii. Lecz kiedy Śliwka przyjechał do Rosji, wtenczas „towarzysze” odzywają się do Śliwki: „towarzyszcze” chcesz posady, a co jest z rewolucją w Czechosłowacji? Wtenczas Śliwka odpowiada skruszony: „no nie szło a teraz od czasu, kiedy obciążacie nam subwencję, to sprawa wygląda jeszcze gorzej, widzicie, że w partji komunistycznej u nas rozłam, ludzie nam uciekają, więc o rewolucji ani słyhu”. Odpowiadają zatem Śliwce: „no „towarzyszcze” to idź i posłuj dalej a staraj się ten proletariata w Czechosłowacji zrewolucjonizować a posada ci i tak nie ucieknie”. Tak wygląda sprawa z wyjazdem Śliwki do Rosji, o której opowiada jego bliski polepchnik. Do tego trzeba wiedzieć, że sowiety były pewne, że w Czechosłowacji ze wszystkich państw dojdzie najprędzej do rządów bolszewickich. Wnioskowali to z dwu powodów. Pierwsze, że Czechosłowacja nie jest daleką do sowietów i komunizm ma łatwy dostęp z Rosją, i że jest państwem małym. Za drugie, że państwo mające nie całych 14 milionów obywateli, złożone jest z 6-ciu narodowości, z czego są 4 mniejszości, a mniejszości te zniecierliwione przez szowinistów czeskich, faszystów i narodowych demokratów czeskich, którzy upierają im ich należące się prawa, muszą wywołać niezadowolenie. Niezadowoleni znowu są najpodatniejszym gruntem do rewolucji. Taka zatem była kombinacja, co do samej rewolucji, za którą Śliwka miał otrzymać posadę; od sowietów, a tymczasem rewolucja spaliła na panewce.

Na zakończenie muszę także robotnikom wyjaśnić, dlaczego wystąpiłem z partji komunistycznej. Otóż, kiedy w sejmie weszła na porządek dzienny sprawa ubezpieczenia socjalnego, to komuniści bili do niej z całej siły, że to ustawa nic nie warta, socjalnych demokratów i wszystkich co za nią głosowali, nazwali zdrajcami sprawy robotniczej. Pies kawałka chleba nie byłby wtenczas wziął od soc.-dem. z powodu oszczerstw, jakie pisały o nich pisma komunistyczne i jakie rzucali na nich referenci komunistyczni na zgromadzeniach. Według głoszeń komunistycznych ustawy tej nie należało wogóle przyjąć. Lecz cóż się nie dzieje za niedługi czas? Oto, kiedy burżuazja zrobiła w sejmie zamach na tę ustawę, wtenczas komuniści znowu krzyczą i nawołują do strejku, ażeby nie dopuścić do obkrojenia i pogorszenia tej ustawy i że należy ją bronić. Więc jak to, wtenczas, jak była ustawa uchwalana, była dla



# TOWARZYSZE! Czy zbieracie składki na fundusz wyborczy P. S. P. R.?

a teraz jest dobrą i trzeba jej bronić? To postępowanie mnie najbardziej zastanowiło a rozważwszy dokładnie wszystkie metody i postępowania komunistów, względnie ich wodzów do których miałem dosyć bliski przystęp i wgląd, przyszedłem do przekonania, że takie postępowanie jest gałgąństwem, prostem nigraniem się z robotników i zdradą interesów robotniczych.

Dlatego robotnicy, którzy taksamo jesteście robotnikami, jak ja, dobrze się zastanówcie nad całym postępowaniem komunistów i rozważcie ich krętaćta a przyjdziecie do tego samego przekonania, co ja, że tam miejsca dla robotnika niema. Jestem pewny, że po dokładnem rozważeniu i wy tam nie zostaniecie, ani też głosu przy wyborach na listę komunistyczną nie oddacie.

Będziemy głosować na listę nr. 5.  
**Robotnik był komunistą.**

## Przegląd gospodarczy.

**Produkcja węgla w zagłębiu ostrawsko-karwińskim** wynosiła we wrześniu 1.005.700 ton, czyli o 49.700 ton (o 475%) więcej, niż w sierpniu. Produkcja koksu wynosiła 265.800 ton, czyli o 400 ton (o 15%) więcej. Przeciętna ilość robotników w górnictwie wynosiła 39.636, a koksarzy 4.052. W elektrowniach wytworzono we wrześniu 22.199.700 kilowatów energii.

**Nafta w kieleckim.** Poszukiwania we wsi Wajczy w powiecie stopnickim wykazały, że w tych okolicach Polski znajdują się pokłady naftowe. Rząd przystępuje tam do budowy szybu naftowego.

## Korespondencje.

**Frysztat.** (Nareszcie przemówił!) Od roku już unikający spotkania z robotnikami jak diabeł święconej wody Śliwka, zwołał w ubiegłą niedzielę do lokalu Musiałkowej we Frysztacie zgromadzenie, na które przybył w towarzystwie nieznanego dotychczas robotnikom nowego sekretarza Tesli, nie będąc pewny sam. Sądziłszy, że usłyszemy rzeczy nowe, bo przecież odgrażał się, że podzieli się z robotnikami swymi wiadomościami... Przybyło na to wielkie zgromadzenie około 70 ludzi, w tem zaledwie połowa jego zwolenników. Robotnicy rozczarowali się jednak bardzo. Śliwka Rosję sowiecką zbył kilku słowami, bo przecież dobrego tam nie niema a o złem nie może mówić, natomiast przeszło godzinę ujaśniał jedynie na PSPR., przemieniając zgromadzenie w istny cyrk. To też zebrani robotnicy więcej śmiali się z głupoty Śliwki, aniżeli z oklepanych jego dowcipów, znanych już z przeszłorocznych numerów „Głosu Robotniczego”. Ciekawem jest, że Śliwka, który w swym referacie zożydził wszystkich kandydatów połączonej listy polskiej, starannie unikał wzmianki o drugim jej kandydacie. Ma on do tego powód osobisty, albowiem dr. Buzek, jako specjalista, wyleczył Śliwkę swego czasu z silnych objawów szafu. Po nim zaś Tesla z miną starej kokoty umiał się do robotników polskich, udając wielkiego bohatera, że to niby on uratował polską szkołę w Orłowej. Przysłowie powiada, że kto się sam chwali, ten chwały nie jest godzien. Przemówienie jego nie wywołało już na słuchaczach tego wesołego uśmiechu, jaki wywoływało bezdennie głupie gadanie Śliwki. Wido-wisko, mające być zgromadzeniem robotniczym, a które doszło do skutku tylko dzięki kilkudniowej bieganiu Śliwki po Frysztacie za prawnymi zwolennikami Moskwy, przeciągało się dosyć późno w noc, albowiem głos zabierali także ludzie innych przekonań politycznych. Z ilości zebranych można sądzić, że robotników nie ciągnie już ani nazwisko Śliwki ani wiadomości o Rosji sowieckiej. Robotnicy zaczynają już powoli otwierać oczy na to, czem karmią ich na zgromadzeniu komuniści, a w przyszłości nie pomoże nawet, choćby Śliwka latał po Frysztacie jak mucha w próżnej latarni.

**Marklowice Dolne.** (Chcieliby dostać nasze głosy.) Okres wyborczy odznacza się tem, że wszystkie partie starają się na gwałt urządzić jakąś akcję wyborczą i przy tej sposobności

przypomnieć się łaskawej pamięci szanownych wyborców. Zwłaszcza partie innych narodowości prześcigają się wprost w różnorodnych środkach agitacji, celem pozyskania nieuswiadomionych wyborców, nie mających własnego zdania. Do naszej gminy przywędrowali aż z Frysztatu czescy socjaliści narodowi, urządzając w ubiegłą niedzielę bezpłatne „divadlo” wyborcze w lokalu p. Stefka. Przy tej sposobności popisywał się swym „krasomóstwem” cukiernik z Frysztatu oraz sprowadzony z poza Ostrawicy „przyjaciel” ludu śląskiego, który dopiero z okazji nadchodzących wyborów przypomniał sobie, że istnieje także jakieś „Tešin-sko”, czyli wymarzony teren różnych opuszczonych przez masy kandydatów. Ponieważ wstęp był wolny, więc zeszło się dosyć ludzi nawet naszych; jedni przybyli z ciekawości, a inni z powodu wywieranego na nich nacisku moralnego i gospodarczego. Po większej części byli to ludzie, niemający najmniejszego interesu na słuchaniu łabędzich śpiewów wyżej wymienionych panów. Wszak wiemy, co nam powiedzą narodowi socjaliści. Stara to już i znana piosenka! Zaprzej się swej mowy, głosuj na ich listę — a wówczas tylko będziesz dobrym „občanem”. Jesteśmy zdania, że piernikarz powinien starać się o swój interes piernikarski a nie nacieć wody, aby mógł łowić ryby bez „fiskarty”. Mimo różnych groźb i obietnic obywatele marklowscy głosować będą wszyscy na listę połączonych stronnictw polskich.

**Karwina.** (Jak informuje „Narod. Politika.”) W „Narodni Politice”, organie narodowej demokracji czeskiej, pojawiła się notatka o tem, jak bardzo Karwina jest zadłużona, i że narazie tylko oprócz zaległych procentów ma zapłacić 400.000 Kcz, których niema skąd wziąć. Zwykła to notatka dziennikarska, przeciwko której nic nie można mieć. Lecz „Narodni Politika” dodaje jeszcze co innego, a mianowicie to, że zaznaczyć trzeba, że obecnie burmistrzem miasta Karwiny jest Polak. Jednakowoż „Narodni Politika” nic o tem nie wspomina, że długi, jakie ma Karwina, to długi, narobione za rządów komisarskich p. Krutý, kiedy to Czesi rządili wszechwładnie Karwiną i nie chcieli dopuścić do wyboru burmistrza i że Polak jest dopiero od pięciu miesięcy burmistrzem. My takie informowanie czytelników nazywamy obłudą, a jak to nazywa „Narodni Politika” — nie wiemy.

— (Nowa spółka rozbijaczy.) Śliwka zwołał w ub. sobotę zgromadzenie przedwyborcze do Ungra. Zapowiedział szumnie, że wzywa „na sąd” przywódców PSPR. za tę ich rzekomą jakąś zdradę. Mimo bombastycznej reklamy, zebrało się coś przeszło 100 osób, w tem połowa naszych towarzyszy karwińskich, podczas gdy komunistom przyszli z pomocą ludzie zamiejscowi. Pierwszy przemawiał młokos orłowski Tesla, który w „referacie” swym obiecał Afrykę, Azję, Rosję itp. a wszystkie biedy ludzkie zwał na winę socjalistów. Potem przemawiał niedoszły komisarz sowiecki p. Śliwka. Trudno jego wypociny nazwać referatem. Słowa jak: zdrada, kryminaliści, zdrajcy, pasy-brzuchy, socjal-faszyści itp., nie schodziły z jego ust. Wielkie oburzenie wywołało między zebranymi, gdy Śliwka mieszał sprawy konsumowe z wyborami. Posunął się aż tak daleko, że rzucił oszczerstwo na Centralne Stow. Spożywcze w Łazach z powodu rzekomo złego chleba, za co będzie — jak się dowiadujemy — odpowiadał przed sądem. Mówił jak płatny agent, który chce rozbić nasze Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska. — Gdy obecny na sali tow. Goetze zażądał głosu, macherzy komunistyczni byli wielce skonsternowani i chcieli dać mu głos na 10 minut, lecz całe zgromadzenie zażądało, aby mówił jak długo uzna za konieczne. Tow. Goetze zbijał demagogiczne i fałszywe wywody Śliwki i zażądał od Śliwki wyjaśnienia, gdzie są ulokowane pieniądze od tow. Chobota (50.000 Kcz) na wybory, i w którym banku dyrektor hut witekowskich Sonnenschein złożył 500.000 Kcz. Zarazem oświadczył tow. Goetze, że 75% tych pieniędzy, o ile one istnieją, może sobie zabrać p. Śliwka. Tow. Goetze udowodnił, że dla klasy robotniczej polskiej nie było innego wyjścia jak połączyć się ze wszystkimi polskimi

stronnictwami. Śliwka jest na usługach czeskiego nacjonalizmu, bo argumentuje tak samo, jak „Mor. sl. denik”. Podczas rzeczowego przemówienia tow. Goetze, którego cała sala słuchała z dużą uwagą, Śliwka jak oparzony wyrwał i bronił się, a przewodniczący Kluz dzwonił jak stary kościelny... Widocznie słowa prawdy bolały panów komunistów. Zgromadzenie rozeszło się bez uchwały. Zaznaczyć należy karność naszych towarzyszy PSPR., którzy nie ulekli się groźb komunistycznych krzykaczy, lecz hardo wytrwali aż do końca zgromadzenia. Coś się zbyt gwałtownie zaczęło psuć w dawnej karwińskiej twierdzy komunistycznej. Były komunistą.

**Orłowa.** (Patentowani obrońcy Słowian.) Politykom czeskim nie udało się w stwartej walce rozbić jedności ludu polskiego na Śląsku, więc zmieniają swą taktykę na całej linii. Biją na alarm w obronie zagrożonej niby przez Polaków idei słowiańskiej, próbując równocześnie podstępnie grać na naszych uczuciach słowiańskich. Nazbyt dobrze znana ze swej fałszywej przyjaźni do ludu śląskiego „Obrona Slezska” w nrze 42 z dnia 11 października w artykule pod tytułem: „Polsko-żydovsky handel” rzuca się na Polaków z powodu porozumienia z żydami, twierdząc, jakoby ten tylko mógł się czuć prawdziwym Słowianinem z pośród Polaków, który odda swój głos jednemu ze stronnictw czeskich. Piśmiśło to, pragnące abyśmy jak najprędzej zniknęli z widowni Śląska, nie musi mieć obaw o nasze stanowisko względem Słowiańszczyzny. W tej kwestii my mamy już nasze wyrobione zdanie a nie jesteśmy tak naiwni, aby nie zrozumieć korzyści, jaką nam przyniesie pakt wyborczy z żydami. Przywódcy stronnictw polskich dążą do zwiększenia reprezentacji polskiej w sejmie praskim. Nie jest to więc przestępstwem, popełnionem na Słowiańszczyźnie, jeżeli układ ten umożliwi nam wprowadzenie do parlamentu dwóch posłów polskich, choćby nawet przy pomocy Żydów. Jak pojmują słowiaństwo Polacy, niechaj świadczy fakt, że przy ostatnich wyborach do parlamentu w Polsce, odbytych w styczniu 1928, Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem przyjął kandydata czeskiego z Wołynia na swą listę i unieścił na miejscu wybieralnym. W ten sposób Polacy umożliwili Czechom wołyńskim wybranie posłem p. Mědunę, którego Czesi na Wołyniu w inny sposób wybrać nie byli w stanie. U nas znów żadne ze stronnictw czeskich nie okazało chęci przyjęcia kandydata polskiego na miejsce obieralnym, lecz w dodatku partie czeskie w imię idei słowiańskiej starały się rozbić naszą jedność narodową, aby nas pozbawić reprezentacji w parlamencie i pozyskać nasze głosy. Wiemy, kto przy przeszłorocznych wyborach do zastępstwa krajowego morawsko-śląskiego korzystał z naszych głosów i dlatego na taki żart nie możemy już sobie pozwolić obecnie, choćby się to niepodobowało takim patentowanym obrońcom Słowian, jacy są w Orłowej. Także Słowianin.

**Morawska Ostrawa.** (O co płacze „Mor. sl. denik”?) Na czele najlepszych „przyjaciół” ludu śląskiego kroczy sławetny „Mor. sl. denik”, zmieniający co kilka wierszy sposób pisania wobec Polaków śląskich. Na jednej stronie np. donosi on grubymi literami o tak ważnym wypadku w historii obu narodów, jak założenie klubu czesko-polskiego, który ma zlikwidować tarcia pomiędzy Czechami a Polakami, na drugiej już pluje ordynarnie na wszystko co polskie, na trzeciej zachwala uczenie się młodszej generacji języka polskiego, żeby mogła iść za chlebem do Polski, na czwartej znów denuncjuje przed władzami jakiegoś kolejarza, żądając jego przeniesienia za to, że posyła swe dzieci do szkoły polskiej, na innej rozpisuje się w niebogłosy o wystawie krajowej w Poznaniu i tak w kółko. Słowem raz Polaków chwali, a innym razem okazuje ochotę zjedzenia nas po kwaśnu. W ostatnim znów czasie Polacy — według „Mor. sl. denika” — są podobno zdrajcami sprawy słowiańskiej, bo połączyli się do wyborów z Żydami. A więc zdrada, straszliwa zdrada, bo Polacy mogą otrzymać dwa mandaty! „Popolszczeni morawcy” nie chcą głosować na listę czeskich faszystów, lecz wybierają sobie przedstawicieli według swej woli!



A czy to nie jest zdrada, jeżeli na Rusi Podkarpacie w Użgorodzie czescy „żiwnostnicy“ **postawili na pierwszym miejscu swojej listy Żyda?** Czesi twierdzą, że to nie jest zdrada, ponieważ w tym wypadku chodzi o ich interes. Więc my także mamy interes w porozumieniu z żydami, mianowicie interes, który godzi w żelazną obręcz koalicji, uciskającą także i nasz lud. „Mor. sl. denikovi“ nie chodzi o zdradę interesów słowiańskich, których on nigdy w stosunku do Polaków nie bronił; boli go coś innego. Mianowicie żydzi w republice mają okragło 100.000 głosów, które przy wyborach parlamentarnych przypadły na korzyść partji czeskich. Przy naszej pomocy Żydzi przeprowadzą swemi głosami 3—4 posłów. O tyle więc zmniejszy się w przyszłym parlamencie stan posiadania partji czeskich i dlatego ten krzyk... o zdradzie. Ordynacja wyborcza do Zgromadzenia Narodowego Republiki czesko-słowackiej została w ten sposób „poprawiona“, aby o ile możności mniejszościom narodowym unieemożliwić wybranie swych przedstawicieli z korzyścią dla partji rządzących. To też sumienie nasze nie zarzuci nam nigdy zdrady, jeżeli jako mniejszość narodowa połączymy się z inną mniejszością narodową celem obrony swych interesów. Porozumienie naszą z żydami jest tylko czystym rachunkiem wyborczym, a po wyborach pójdziemy każdy swoją odrębną drogą, nie wiązani niczem i z nikim w naszym postępowaniu.

**Jabłonków.** (Zawiedzione nadzieje.) Wielkośćom z ratusza w Jabłonkowie zdawało się, że wybierając burmistrzem Smyczka i uprawiając politykę według faszystowskiego „Naszego Ślązaka“ czeskich narodowych demokratów — będą osiągać sukces za sukcesem. A tu stało się przeciwnie, zamiast do znaczenia — kierują oni miasto do upadku. Jednym z takich ciosów było przeniesienie mierniczego urzędu gruntowego z Jabłonkowa do Cieszyna Czeskiego. Teraz rzucają się na wszystkie strony i bębnią, że miasto, na czele którego stoi od ostatnich wyborów czeski burmistrz, broni się przeciw temu biedaczeniu miasta i wniosło rządowi dobitny protest. To już najwięcej może. Wszak reforma administracji, mocą której urząd mierniczy przeniesiono do Cieszyna Czeskiego, jest też dziełem narodowej demokracji czeskiej, której podrzutkiem jest smyczków „Nasz Ślązak“. Więc aby zakryć swój bałagan polityczny, rzucają się w świstku „Nasz Ślązak“ na Polaków wobec wyborców. Ludność jabłonkowska poznała już najlepiej, że kto słucho „Naszego Ślązaka“ i wybiera jego ludzi — ten wyjdzie na tem jak ostatnio Jabłonków... na smyczku.

## Napiętnowanie kłamstw komunistycznych.

Trudno poprostu odpowiadać na wszystkie kłamstwa komunistycznego piśmidła „Głosu Robotniczego“. Co słowo bowiem — to kłamstwo. Musimy jednak reagować na stare plotki i bajki z nieprawdziwego zdarzenia o tych rzekomych przez tow. Chobotę pobranych od niejakiego Janku „pieniądzach plebiscytowych“. Ostatni numer komunistycznego organu znowu się tą rzeczą zajmuje, chociaż została ona już należycie kilkakrotnie wyjaśniona.

Otóż podczas plebiscytu „Głos Robotniczy“ był jedynym organem polskim w zagłębiu ostrawskim. Robotnicy, którzy przybyli tutaj z poza linii demarkacyjnej, kupowali organ ten i płacili zań rachunki według kosztów normalnych. Ile tego było, najlepiej wie p. Śliwka i administracja „Głosu Robotniczego“, gdzie się znajdują przecież rachunki i książki „Gł. Rob.“ z owych lat. Wszak p. Śliwka już w r. 1921 odpowiadał sam na te zarzuty, że są one nieprawdziwe. Przekonać się o tem można z rachunków i kwitów „Głosu Robotniczego“ z r. 1920. Zresztą cała wysyłka pisma tego w owym czasie po kilku tygodniach ustała, gdy po stronie polskiej odzywały się głosy, iż szkodzi to sprawie polskiej. I o tem p. Śliwka również wie. Twierdzenie, jakoby tow. Chobot otrzymał jakkolwiek kwotę pieniężną od czeskich czynników plebiscytowych, jest podłym oszczerstwem, a tow. Chobot da autorowi kłamliwych napaści sposobność udowodnienia tego.

Skończonem świństwem ze strony demagoga Śliwki jest twierdzenie o tych szkołach oraz dzieciach tow. Chobotę. Sam Śliwka wiadomości te przed kilku laty odpięrał i prostował jako

nieprawdziwe. Stwierdzamy jednak ponownie, że tow. Chobot nie posiada dzieci w wieku szkolnym i że gdy je posiadał, mieszkał w Trzynie, gdzie chodziły one do takiej szkoły, jaka tam wówczas była, to jest do utrakwistycznej. Zresztą chodziły do tej samej szkoły dzieci wszystkich towarzyszyw trzynieckich a nikt im tego nie zarzuca. Nawet kolega Śliwki, redaktor komunistyczny Kraus, chodził do tej samej szkoły. Mieszanie się „Głosu Robotniczego“ do spraw prywatnych tow. Chobotę i innych przeciwników politycznych dosadnie charakteryzuje judaszów komunistycznych.

Niepotrzebnem jest także reagowanie na kłamstwo o funduszach wyborczych i zapłaconej kwocie 500.000 Kcz przez Sonnenscheina i 50.000 przez tow. Chobotę podczas wyborów niniejszych. Każda partja polityczna musi być przygotowana do wydatków wyborczych, a więc i PSPR. miała na to fundusze i zbiera jeszcze dalsze środki na uświadamianie ludności. Gadzinówek moskiewskich nie mamy. Tyle dla wyjaśnienia.

## Śliwka się wściekł!

Nigdy nie mieliśmy zbyt wygórowanych pojęć o stanie umysłowym redaktorów „Głosu Robotniczego“. Wiedzieliśmy również o tem, że naczelny redaktor Śliwka w roku bieżącym w czasie rozłamu w partji komunistycznej przeżył ciężką chorobę mózgową. Nie przypuszczaliśmy jednak, żeby kryzys nastąpił tak wcześnie. Dla każdego bowiem, kto przeczytał ostatnie dwa numery „Głosu Robotniczego“ po powrocie Śliwki z Moskwy, nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że Śliwka wrócił z Moskwy „tuli-tuli“.

Czytamy tam: Kwietnowski już po swem opuszczeniu w jesieni 1925 pisał listy do jakiegoś Janka — winna temu P. S. P. R.

Wafke przez 3 lata brał u Śliwki za pieniądze komunistyczne lekcje różnych sztuczek komunistycznych, jednak niczego się nie nauczył — winna temu P. S. P. R.

Cenzura skonfiskowała kłamstwa i wyzwiska wytwory chorobliwej wyobraźni redaktora — winna temu P. S. P. R.

Policja arestuje bohatera bolszewickiego, który przekupkom na targu chce referować o znaczeniu „Czerwonego dnia“ — winna temu P. S. P. R.

Policja poszukuje bohatera komunistycznego, który cichaczem czmychnął do Rosji — winna temu P. S. P. R.

Gdyby tak agitacja wyborcza trwała o jakiś miesiąc dłużej, doczytalibyśmy się wkrótce jeszcze zabawniejszych rzeczy. Początkiem listopada jest zaćmienie słońca i temu prawdopodobnie będzie winna P. S. P. R. Nakoniec podobnie będzie winna PSPR.

Litanie podobnych twierdzeń możemy na podstawie jednego „Głosu Robotniczego“ dowolnie sobie przedłużać. Każdy czytelnik będzie się dziwił, jaka to potężna partja ta P. S. P. R., co ma tak duży wpływ na władzę, na cenzurę, na wszystkich ludzi, znajdujących się na utrzymaniu komunistów. Tymczasem według „Głosu Rob.“ jest to „partyjka“, która co tygodnia przynajmniej w „Głosie Rob.“ się wali, rozpada, dogorywa.

Kiedy Śliwka cichaczem czmychnął do Moskwy, zostawiwszy nawet swym najbliższemu adres „pisz, adres wiesz“, spodziewał się, że po trudach na Śląsku będzie sobie szczęśliwie wywczasował gdzieś na tłustej posadzie moskiewskiej i że więcej na Śląsk nie powróci. Szanse jego w Moskwie stały naprawdę dobrze. Jest dobrym przyjacielem Stalina i innych dygnitarzy sowieckich. Wśród rozwalającej się partji komunistycznej czeskosłowackiej jeszcze Śliwka jako tako potrafił utrzymać głosy swoich wyborców, co go robiło jakimś mężem opatrnościowym w partji czeskosłowackiej. Jednak te przekłete wybory popsuli mu wszelkie plany. Potentaci moskiewscy

## Jesień naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materjenu **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjomy, sukienki i t. d., na **jakle i suknie stroju śląskie**, go na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d! we wielkim wyborze

Wielki skład sukna

**Gustaw Pollak,**  
**Czeski Cieszyn.**

Najstarszy specjalny skład sukna!  
Obsługa fachowa!

zmusili go do powrotu do republiki, by jeszcze raz dowiódł, że jest owym opatrnościowym mężem.

Tymczasem jednak na Śląsku sytuacja się zmieniła. Najbliżsi zaufani i towarzysze Śliwki, widząc po jego ucieczce, jak haniebnie ich wykiwał i uciekł sam, nie troszcząc się wogóle o nich, zaczęli się chwiać w swej wierności dla komunizmu. Najniłsi towarzysze międzynarodowi czescy skorzystali z jego nieobecności i wyhuścili go na drugie miejsce, które z powodu straty głosów komunistycznych jest nie wybieralne a potencjał moskiewscy skazali Śliwkę na łapanie głosów robotników polskich dla międzynarodowego — bo czeskiego komunisty.

Robotnicy i wyborcy komunistyczni widząc, że Śliwka w każdej chwili może ulotnić, nie powiedziawszy ani „z panem bogiem“ i że noga go szukać jak wiatru w polu, nie chcą już więcej swemi głosami dopomagać Śliwce do posady w Moskwie. I Śliwka nagle widzi wszystkie swoje nadzieje rozwiane, poprzestając mu chyba będzie na posadzie sekretarskiej, co przy znanej ofiarności wciąż „wzrastających mas“ członków komunistycznej partji oznacza śmierć głodową. I to biednego Śliwkę dobiło.

Kwietnowski pisze listy! Wafke pisze artykuły! Kraus się chwieje! Kubis niepewny! Członkowie uciekają! Mandat i gaża poselska fucz! Posada w Moskwie niepewna! A przy tem wszystkim ta przekłeta P. S. P. R.! Nie trafiłby jednego szlag!

Biedny Śliwka!

## Z życia partji.

**Trzyniec.** Konferencja okręgowa PSPR., odbyta w ubiegłą niedzielę, po referacie tow. Śliża Józefa, uchwaliła większością głosów przyjąć do wiadomości uchwałę konferencji krajowej PSPR. w Karwinie z dnia 29 września w sprawie porozumienia wyborczego naszej partji ze stronnictwami polskimi i żydowskimi. poczem polecono Komitetom miejscowym nominację członków do komisji wyborczej oraz mężów zaufania i wszczęć należyta agitację wyborczą.

**Wędrynia.** W niedzielę 6 października odbyło się w gospodzie Hudzieczka zebranie partyjne. na którym po referacie tow. Kornuty uchwalono odnowić Komitet miejscowy PSPR. w Wędryni i ustalić skład zarządu z tow.: Kubik Paweł, Cymorek Adam, Kantor Paweł, Brudny Andrzej i Sikora Józef. Towarzysze miejscowi zobowiązali się rozszerzyć agitację wyborczą oraz zwerbować odpowiednią ilość członków, przez co dłuższa przerwa w działaniach

**Wszelkie ubrania zimowe**  
**wykona Wam zakład krawiecki**  
**L. ŠVAJDA, Orłowa** obok kościoła ewang.



ności Komitetu miejscowego jest usunięta. Za-  
leży od samych towarzyszy miejscowych, by  
tę placówkę należycie ugruntowali.

W ub. niedzielę odbyły się w różnych mie-  
scowościach Śląska zgromadzenia partyjne, na  
których towarzysze nasi po wyjaśnieniu im  
sytuacji wyborczej przez referentów, przyrze-  
kli rozwinąć energiczną agitację za listą połą-  
czonych stronnictw polskich, piętnując równo-  
cześnie zbrodniczą działalność tak zw. „pol-  
skich” komunistów. Potępiali zaś zwłaszcza w  
ostrzych słowach sposób pisania „Głosu Robo-  
tniczego”, jako niegodny organu robotniczego,  
który stara się wnieść nieufność do organizacji  
robotniczych i jej przywódców, co w niczem  
już nie uratuje komunizmu od zagłady. — Od  
specjalnych sprawozdań odstępujemy z powodu  
braku miejsca.

## Komunikaty.

Karwina-Sowiniec. I Koło Macierzy i „Siła”  
urządza w niedzielę, dnia 20 października w  
Domu Robotniczym na Sowińcu przedstawienie  
o godz. 7 wieczór.

Łazy. W niedzielę, 20 października urządza  
I Koło Macierzy Szkolnej u p. Gustawa Krainy  
Uroczystość jubileuszową z okazji 20-letniego  
istnienia Koła. Program bogaty. Początek o  
godz. 5.30 wieczór.

Orłowa. I Koło Macierzy Szkolnej urządza  
dnia 20 października w „Domu Robotniczym”  
Uroczysty wieczorek z okazji dnia Macierzy.  
Występy chóru męskiego, przemówienie okoli-  
cznościowe i odegranie sztuki „Pan Jowialski”.

## Rozmaitości.

Słynny teoretyk socjalizmu, tow. Karol  
Kautsky, który jako pisarz wywarł olbrzy-  
mi wpływ na ewolucję pojęć socjalistycznych,  
obchodził w dniu 16 października 75-tą rocz-  
nicę swych urodzin.

100 Kcz = 1 grzywnie. Rząd przedłożył w  
stałej komisji parlamentu projekt ustawy o za-  
prowadzeniu złotej waluty. Zostaną zaprowa-  
dzone monety złote, opiewające na 100 Kcz  
(czeski funt, czyli grzywna) wyrabiane z mie-  
szaniny 9 części złota a 1 część miedzi.

Wyludził zwolnienie z wojska. 24-letni Józef  
W., górnik z Karwinej miał kochankę w ciąży  
już trzeci miesiąc a musiał stać się obrońcą  
ojczyzny. Więc kochanka wniosła podanie o u-  
wolnienie go, że jest narzeczoną żołnierza, sie-  
rotą i z nim w trzecim miesiącu ciąży. Nastę-  
pnie odwiedził 4 kwietnia 1927 swą kochankę w  
Dąbrowie i ciąża jakoś znikła. Na prośby ko-  
chanka tego jednak dziewczyna nie podała ur-  
zędom wojskowym. W. został uwolniony. Lecz  
gdy przyszedł do „cywila” ani mu się śniło o  
swej dziewczynie. Miał dosyć innych. Dwie-  
czę płakało aż wkońcu zrozpaczona zrobiła  
doniesienie do sądu. Ślubował jej małżeństwo,  
którego nie spełnił, do tego oszukał władze  
wojskowe. Został skazany na jeden tydzień z  
warunkowem zawieszeniem kary, że dotrzyma  
przyrzeczenia a dziewczynę pojmie za żonę.  
Frajer jednak oświadczył, że nie ma nad swo-  
bode, żenił się nie będzie a gdy będzie musiał,  
to raczej ten tydzień odsiedzi, albowiem stan  
młodzieńczy nadewszystko. No i tak. Ale gdy  
honorowy mężczyzna coś takowego przyrze-

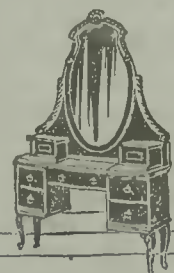
ka poważnie dziewczynie, to powinien i do-  
trzymać, inaczej staje się szubrawcem.

4.750.000 drzew owocowych zmarzło w Cze-  
chosłowacji ubiegłej zimy — podaje obliczenie  
państwowego urzędu statystycznego. W Cze-  
chach zmniejszył się drzewostan owocowy  
wobec r. 1920 o 2.870.090 (25'7%), na Morawie  
i Śląsku o 92.673 (20'4%), na Słowaczynie o  
824.265 (21'2%), zaś na Rusi Podkarpackiej o  
136.697 (12'9%).

### ŻYCZENIA ŚLUBNE.

Naszenmu długoletniemu towarzyszowi pracy  
FRANCISZKOWI KOCUROWI  
z okazji jego zaślubin z  
p. IRENĄ KOCHÓWNA,  
składamy życzenia pomyślności na nową  
drogę życia.  
Członkowie koła „Siły” w Orłowej.

### Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt.



### SKŁAD MEBLI S. BRENNER, ORŁOWA — RYNEK

Kompletne zarządzenia  
mieszkalne, hotelowe i dla ka-  
wiarń, meble biurowe, towary  
tapicerskie.

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER,  
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili  
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11  
południa, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie gór-  
skie słońce. TELEFON 70.

### BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

założony w roku 1894.

we własnym domu.

UL. GARNCARNKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE W CZESKIM CIESZYNIE  
UL. OSTRAWSKA (młyn Głajcara)

I W SUCHEJ GÓRNEJ  
(u p. Guziura przy kościele)

przyjmuje wkładki na oszczędność  
i w rachunku bieżącym na

5%

(od sum większych i na dłuższy czas  
złożonych, płaci wyższy procent  
według umowy)

Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego.  
Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

KANTOR WYMIANY

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY  
PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

### OGŁOSZENIE.

Otworzyłem kancelarię geometryczną we Frysztacie,  
Radnični ulice č. 83 obok urzędu powiatowego.

Wszystkie prace będę wykonywał rychło i dokładnie.

Ing. Bogdan Haspra,  
urzędowo konces. geometra cywilny.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

Kapitały większe

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkladającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kč 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JOZEF SMOLKA, szachmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

## ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 1971—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięcznie . . . . . Kč 4.—  
" kwartalnie . . . . . Kč 12.—  
" w Polsce miesięcznie . . . . . Zł. 1.50  
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Tel. 95 b.

Nr. 44.

KARWINA, 23 października 1929.

Rocznik XXVII

## Obronimy się przed naciskiem wynaradawiaczy głosując na listę **Nr. 5**

### Pan Cuřík také tady!

*Niestychane oszustwo českých klerykářů na vytudzení hlasův polských. — Paszkwile w ohydnej cygańskiej polszczyźnie Precliczków pełne kłamstw i obelg Nr. 18. — Český klerykář Cuřík zamienił się na Curzika i maskuje Polaka aby oszukać polskich wyborców i wytudzić podstępem i oszustwem głosy polskich wyborców. — Kim jest ów Curzik recte Cuřík?*

Z końcem ub. tygodnia rozwoziły różne indywidua po Śląsku pełne samochody ulotek w ohydnej polszczyźnie, godnej wywoływać z budy cyrkowej, obliczonych na bałamucenie polskich wyborców. Oszusty podszyły się pod nazwę „Związku śląskich katolików” i polski ruch chrześcijańsko-socjalny, aby wytudzić nasze głosy. Jest to lajdackie oszustwo, do jakiego tylko zdegenerowane indywidua i zbankrutowani sprzedawcy ludu są zdolni, których czescy wyborcy kopnęli i oplwali; obecnie chcą oni dostać żer u polskiego ludu. Stekiem obelg i kłamstw obrzucili oni tow. Chobotą, ukrywając autora, aby ich tow. Chobot nie mógł pociągać do odpowiedzialności sądowej.

To jest szczekanie psa z poza płotu na księżyc. I takim szubrawcom mieliby oddać swe głosy polscy wyborcy? Jest to szczyt upodlenia tego odłamu społeczeństwa, że wobec mniejszości polskiej podszywają się pod narodowość polską, zamieniając nazwisko **Cuřík** na polskie **Curzik**, aby nasi polscy wyborcy nie potrafili rozróżnić Wencliczków i Precliczków od swoich kandydatów.

Na tę ich kandydatkę nr. 18 polscy wyborcy planują im zasłużenie z obrzydzeniem w twarz! Kto jest **Cuřík** i co „zdział” dla naszego ludu, że chce, abyśmy mu oddali głosy?

**Cuřík**, to czeski klerykał z Berna. Jest on prowodyrem morawskich klerykałów a wyborcy usunęli tego zarozumiałego matolka na ostatnie miejsce kandydatki, aby nie został wybrany. Więc obecnie wytudza on głosy polskie!

**Cuřík** ze swą partją głosował w przeszłym parlamencie za ciłami na zboże, które niszcza zarazem naszych bezrolnych i małorolnych polskich katolików, od których chciałby teraz wyycygać głosy.

**Cuřík** ze swą partją uchwalił nową ustawę podatkową, która na barki niezamożnych zwała ciężary podatkowe, a dała ulgi bogatym.

Rząd, oparty na partji **Cuřika**, odnawia przynależności państwowej czechosłowackiej tysiącom ludu polskiego na Śląsku i Morawach.

**Cuřík**, jako przewodniczący komisji socjalno-politycznej w sejmie, głodzi dziesiątki tysięcy bezrobotnych, zwlekając z reformą ustawy o wsparciach dla bezrobotnych.

**Cuřík** przewodniczący komisji socjalnej, przevorsował zamiast zabezpieczenia żywoby-cia dla przestarzałych biedaków, wsparcie 500 Kcz rocznie, które jest na śmierć głodową za duże, ale na najędźniejsze życie za małe. Ten sam **Cuřík** jednak przevorsował podwyższenie pensji byłym austriackim generałom z 24.000 Kcz rocznie na 78.000 Kcz rocznie.

**Cuřík** w komisji socjalno-politycznej sejm, wbrew gromkim protestom robotników, przevorsował reformę ubezpieczenia robotników na starość, a macherkami w ocenianiu deputatów doprowadził do tego, że robotnicy dworscy będą otrzymywali rentę na starość o połowę mniejszą, niż przewidywała dawniejsza ustawa. Partja **Cuřika** pokrzywdziła haniebnie wdowy i sieroty po robotnikach w ubezpieczeniu społecznym. Uchwalili ustawę, że gdy mężczyzna umrze, zaś wdowa po nim nie liczy 65 lat, nie ma trojga dzieci i jest zdolna do jakiegokolwiek pracy zarobkowej — nie otrzyma żadnej renty. Zdaniem **Cuřika** i jego kompanów, wdowa robotnica po stracie męża, aby jej boleść była jeszcze większa, zostaje skazaną na zarobek „na pańskim” lub na hałdzie, a dwoje małych dzieci ma zostać w domu bez opieki, bez pożywienia na pastwę losu.

Takim jest wobec robotników, steranych pracą, ich wdów i sierot ten patentowany katolicki Czech — **Cuřík**.

On, który wyposażył dziesiątkami tysięcy Kcz pensje austriackich darmozjadów-generałów, nie miał pieniędzy dla inwalidów, wdów i sierót. Te giną z głodu!

Tensam **Cuřík** ze swą partją doprowadził przed rokiem do ogromnego podrożenia cen cukru, aby robotnik z dziećmi nie miał sobie ani czem czarnej kawy osłodzić.

Natomiast tensam **Cuřík**, którego partja zasiada w rządzie, dopuścił się brudnej korupcji groszem publicznym. Jego organizacja zawodowa, której jest sekretarzem, z powodu braku członków i wielkich wydatków na agitatorów, nie posiada pieniędzy. Więc ręka rękę myje — od rządu wypożyczyli oni sobie bezprocentowo pół miliona Kcz na wieczne nieoddanie. Albowiem z czego mają oddać?

Więc tacy ludzie zadłużeni po uszy u rządu kapitalistycznego groszem gadzinowym mogą pracować dla ludu przeciw kapitalistom?

Wiele, wiele podobnych brudactw moglibyśmy przytoczyć o tej partji. Ale powyższe chyba wystarczą dla naszych wyborców, ażeby na ulotniki nr. 18 splunąć z pogardą.

Wyteżmy wszystkie siły, aby ani jeden głos polskiego robotnika, rękodzielnika, kupca itd., nie padł na listę naszych wrogów. To będzie najlepszą odprawą dla wszelkich oszustów, zwracających się obecnie do nas niby w języku „polskim”.

Precz z oszustami i demagogami!

Niech żyje lista polska nr. 5 z tow. Em. Chobotem na czele!

### Jeszcze o wyborach.

Dziwna rzecz, że znajdujemy „przyjaciół” z pośród obcych zawsze li tylko wtenczas, kiedy chodzi o pozyskanie głosu wyborcy naszego. Widzimy każdorazowo przed wyborami, jak po naszym kraju uwijają się najróżnorodniejsze indywidua za głosami polskimi. Różni obcy agenci obiecują nam złote góry, rozdają mandaty polskie, różne koncesje itp., jednym słowem dają nam to, czego sami nie posiadają. Łaziki te liczą na ciemnotę „głupich Polaków”, których da się pozyskać obietnicami a w razie odmowy zmusić groźbami do tańczenia według rozkazu. — Nie — nasz wyborca nie jest głupszy, ani mniej uświadomiony od innych wyborców!

Stworzenie bloku stronnictw polskich i pozyskanie głosów żydowskich na listę polską, wyprowadza z równowagi naszych najróżnorodniejszych „przyjaciół” i „opiekunów”, którzy pienią się ze złości nad faktem stworzenia bloku stronnictw polskich. Za kompromis wyborczy ze żydami zarzuca się stronnictwom polskim antypaństwowość, lecz to, że na Rusi Podkarpackiej czechosłowacką listą wyborczą nr. 16 jest listą kompromisową z żydami i że na tej liście czechosłowackiej na pierwszym miejscu jest żyd (w dodatku rabin), to wszystko w porządku!

Ludzie, którzy są nam obcy duszą, programem politycznym i społecznym, nigdy nam nie mogą pomóc, temwięcej, że sami posiadają dotychczas dosyć swojej „bryndzy”.

Żeśmy weszli w kompromis z innymi stronnictwami polskimi a również z żydami na czas wyborów, to uczyniliśmy to nie po to, aby sprawie wyborów zaszkodzić, lecz dlatego, by wyjść z wyborów jak najkorzystniej. Sprawę tę poruszaliśmy już i na innym miejscu, lecz



Wydawca: Tadeusz Reger, poseł,  
CIESZYN, Polska.  
P.T.



niezależnie od tego jeszcze raz podkreślamy, że nasz kompromis wyborczy nie jest kaprysem jednego polityka, lecz jest rozważnym postanowieniem wszystkich stronnictw polskich. Niemniej rozważnie i rzeczowo ustalono listę kandydatów.

Blok polski nie daje spokoju naszym „przyjaciółom”. Do ostatniej chwili przed upływem terminu zgłoszenia list wyborczych, nasi „przyjaciele” gonili jak z terpentyną i starali się stworzyć drugą listę polską (niby), która miała niszczyć listę naszą. Sprawa cała jest naogół tak śmieszna, że nie warto o tem nawet obszerniej pisać. Żadne narady ani „rady” nic nie pomogły. Nie znaleziono bowiem kandydatów, którzyby zechcieli i mogli figurować na szatańczej liście wyborczej i nadawać jej charakter listy niby polskiej. Inspiratorom tej kombinacji życzymy na przyszłość ich mądrych planów politycznych!

Jedno jest ciekawem, mianowicie to, że skoro „przyjaciele” nasi uważają i wmawiają w naszych wyborców, że nasza lista jest do niczego i nie może mieć szans powodzenia — to po co wysilają się nadaremnie liście naszej zaszkodzić, jeżeli na ich listy wyborcze „już wszyscy kandydaci przeszli” i „posiadają dosyć mandatów”? Na co im tedy jeszcze potrzebny głos wyborcy polskiego i po co te gonitwy za głosami polskimi, różne obietniczki, zastraszania, pokazywanie drogi do Polski itp.?

Wyborca nasz ma swoje wyrobione zdanie i postępuje ustalonym trybem, to znaczy — na cudze obietniczki i groźby przytakuje w razie potrzeby a przy wyborach głosuje jak mu jego sumienie polskie dyktuje i jak mu nasi, a nie cudzy, mężowie polityczni radzą.

**DLATEGO TEŻ DO WYBORÓW IDZIEMY PEWNI I ZE SPOKOJEM!**

**LISTA NASZA NOSI NR. 5.**

Posłowie naszej listy będą w parlamencie imieniem naszego ludu robotniczo-rolniczego stawiali następujące żądania:

**Bezwzględne zapewnienie kawałka chleba na naszej ziemi i poprawa bytu materialnego i moralnego klasy pracującej.**

**Przyjmowanie naszych dzieci do służby w urzędach państwowych, kolei itp., na równi z dziećmi rodziców czeskich.**

**Równouprawnienie językowe, zagwarantowane konstytucją i ustawami (poszanowanie naszego języka w urzędach państwowych oraz gminnych, na stacjach kolejowych, na biletach kolejowych, na papierowych znakach pieniężnych, na biletach loterii klasowej itd.)**

**Udzielenie prawa przynależności tym, którzy tutaj dłużej niż 10 lat mieszkają.**

**Dostarczenie Śląskowi sędziów i urzędników polskich.**

**Popieranie szkolnictwa naszego i rozbudowa naszych nędznych budynków szkolnych.**

**Wydalenie ze szkół polskich nauczycieli Niemców i Ukraińców.**

**Upaństwowienie szkół prywatnych, utrzymanych groszem naszego ludu biednego.**

**Równouprawnienie w korzystaniu z subwencji państwowych przez polskie instytucje społeczne i dobroczynne.**

**Wprowadzenie niekrepowanego samorządu w gminach i powiatach drogą zniesienia systemu biurokratycznego.**

**Ukrócenie samowoli urzędów podatkowych przy wymierzaniu i wprowadzenie pełnej sprawiedliwości podatkowej.**

**Zniżenie kontyngentu wojska, celem odciążenia ludności od podatków oraz bezwzględne zneutralizowanie polityki zagranicznej.**

**Równouprawnienie przy parcelacji i wykonywaniu postronnych wpływów szowinistycznych przy tej akcji.**

**Najsurowsza kontrola nad wydatkami ze skarbu państwa.**

**Usunięcie krzywdzącego złączenia Śląska z Morawami.**

**Popieranie przemysłu i rolnictwa, celem uniknięcia bezrobocia w naszym kraju.**

**FAKTYCZNE STOSOWANIE ZASAD DEMOKRACJI W NASZYM PAŃSTWIE.**

**Zapewnienie dalszego istnienia oraz rozwoju mniejszości polskiej.**

i t. d.

To są nasze wspólne i jednomyślne żądania. Przypuszczamy, że nie trzeba tłumaczyć tego, że obrony naszych praw mają się podjąć tylko posłowie z listy polskiej nr. 5, która jest jedyną listą polską.

Dlatego też wszyscy, którym zależy na własnym bycie i istnieniu oraz na przyszłości ich dzieci, głosują na listę nr. 5.

wychować nasze dzieci na dobrych i pożytecznych obywateli społeczeństwa. Wszystko znosić cierpliwie w nadziei, że po wojnie nastaną dla nich lepsze czasy.

Niestety! Przez przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji, troski nasze są jeszcze większe. Bracia nasi Czesi, usiłują pozabawić nas własnego bytu narodowego. Żywicieli rodzin, mężów i synów pozbawia się w różny kapitalistyczny sposób pracy, a nasze dzieci mają zagroźony dostęp do posad rządowych. Różnym terorem, groźbami i namawianiem czynią się wysiłki, celem odebrania Wam macierzyńskich praw decydowania o wychowaniu naszych dzieci i chcą, aby kobiety zaparły się naszej ojczystej, pięknej polskiej mowy.

Oprócz każdodziennych trosk o życie materialne, muszą jeszcze walczyć nasze polskie kobiety w Republice Czechosłowackiej o byt kulturalno-narodowy. A dlatego aby ta walka nie była dla nas coraz trudniejszą, musimy użyć wszelkich sił i środków do obrony naszych świętych praw, które nam konstytucja czeskosłowacka gwarantuje.

Jednym z najgłówniejszych takich środków obronnych jest równe prawo głosowania. Za pomocą kartki głosowania kobiety mogą sobie wybrać własnych zastępców do parlamentu. Oni tam będą występowali w naszej obronie. Będą tłumaczyć wszystkie nasze bolączki, żale i życzenia i domagać się sprawiedliwości oraz naprawienia krzywd, wyrządzonych przez czynniki rządowe naszym ludziom. Przede wszystkim o udoskonalenie naszego szkolnictwa, aby dzieci z naszych szkół były także przyjmowane na posady rządowe, by w kopalniach i na kolejach zatrudniano w pierwszym rzędzie synów naszego ludu. Będą się także starać o lepsze ustawodawstwo opieki społecznej nad kobietami i ich dziećmi.

To wszystko potrafimy osiągnąć, jeżeli w dniu wyborów oddamy my, kobiety, wszystkie nasze głosy na jedyną listę polską Zrzeszenia wyborczego stronnictw polskich i żydowskich nr. 5!

## Przegląd polityczny.

Od człowieka do człowieka. Jedna jedyna myśl zajmuje obecnie nasze całe życie polityczne. W niedzielę odbędzie się wybory do parlamentu. Cóż znaczą wobec tej wielkiej troski wszystkie drobne sprawy, którymi się zawsze na tem iniejsu zajmujemy. Cóż znaczą wobec walnej bitwy wszelkie pomniejsze potyczki dla licznych naszych szeregowców, którzy już w wielu walkach bojowali, a znowu usłyszą huk wielkiej walki. Na tento dzień walnej bitwy, walnej ofensywy wszystkich przeciwko garście polskich robotników, chłopów i rękodzielników, koncentruje się wszelka pisanina i mowy. Dlatego też wszyscy bojownicy naszej słusznej sprawy, otoczeni ze wszech stron wrogami, nie przebiegającymi w jak najpodlejszych środkach, celem zginięcia żywiołu polskiego, muszą sobie uświadomić, że czas nagli. Należy przeto

Wywody kończą takie zdanie:

— Wyrzuciłam takie kanalie na godzinę z domu!

Tak mówią panoczkowie i paniczki o swych służących, które przy wyborach pomagają sobie, aby ci panoczkowie mogli jeszcze bardziej wyzyskiwać ich pracujących ojców i braci a podwójnie ich łżyć oraz naśmiewać się z nich.

Praca agitacyjna wśród służących jest nader utrudniona. Gazet nie czytają, na zgromadzenia nie przyjdą. Oddziaływać mogą na nie tylko znajome uświadomione koleżanki.

Przy nastąpić mających wyborach niechaj młodzież robotnicza dołoży starań, uświadamiać te naiwne ofiary panoczków faszystowskich — aby nie szły w szeregi wrogów klasy robotniczej i ludu polskiego. Niech one staną do urny wyborczej w jednym szeregu tam, gdzie walczą ich ojcowie i bracia, złączone w solidarności polskiego proletariackiego ducha, aż zniknie lub rozpadnie się w proch i pył ta obca kapitalistycznych wynaradawiający zawierucha.

Niech wszystkie rzucają do urny wyborczej listę kandydatów nr. 5, chociaż panoczek tak nie kazowali...

## Do naszych kobiet

w walce wyborczej.

W niedzielę, 27 października przystąpią do urny wyborczej także nasze polskie żony, matki, kobiety i robotnice, ażeby się przyczynić swoimi głosami do wyboru polskich zastępców parlamentarnych.

W całej republice, a więc i u nas na Śląsku, kobiety stanowią 53% wyborców, czyli o 6% więcej, niż mężczyźni. W znacznym stopniu zależy to od kobiet, czy w przyszłym parlamencie będzie zasiadało dwóch posłów polskich, czy też jeden. Wszak kobiety najbardziej

odezuwają krzywdzący system obecnego rządu, w którym zasiadają tylko zastępcy fabrykantów i bogatych ludzi. Wszak za tego rządu nastał wielki kryzys gospodarczy, bezrobocie i okropna drożyzna, która się kobietom dała najbardziej we znaki. Kobiety przeżyły okres wojny światowej, chwile najstraszliwszych cierpień i dolegliwości. W biedzie i nędzy zarządzały całem domostwem. W ustawicznej obawie o los swych mężów i synów, że więcej żywi z pola walki nie wrócą, starały się

A panoczek jest naprawdę z tego zadowolony. Miałem sposobność siedzieć u stołu obok takiego „panoczka” w kawiarni i posłuchać, co on wyprawiał o takich posłusznych wyborczyńkach.

— ...i tak wkońcu mówię o tem naszym powodzeniu. Czy wiecie kogo będzie nasza Marzka wybierała? — Śpačka! — bo jej tak kazałem. A gdy powróciła z przechadzki, to oświadczyła mi: „Niech się stanie co chce — choćby mi nawet i mama miała umrzeć, to będę tak wybierała, jak mi panoczek kazali — trzynastkę!...” A mój brat, sztygar na „Gabrjeli” też opowiada taką samą historję. Takie zaklecia się na mamę, są na nasze dziewczęta bardzo dobre. To nie skłamię.

Dama, siedząca obok tego panoczka, skurczyła ramionami i zauważyła kwaśno:

— Ach te nasze służące, to nieznośne stworzy. To nie są ludzie. Nic nie robią, a jyny synków im dać; a te socjalistyczne pisma ich jeszcze bronią...

Nastąpiło wyliczenie wszystkich śmiertelnych grzechów różnych służących, które się bardzo często zmieniają u owej paniczki. Był to długi łańcuch tytułów, jak: złodziejki, snyki, myrchy itd.

## Panoczek „kazowali”.

Radość sprawiają rozmowy o wyborach z robotnicami fabryk. Niektóre z nich są przekonane socjalistycznych, inne zaś chrześcijańsko-socjalnych lub komunistycznych, ale każda z nich posiada swe ustalone przekonania, takie, w które mocno wierzy, że się jej przyczyniają do lepszego jutra.

Niestety, inaczej jest to ze służącymi, czyli z pomocnicami w rodzinach. Próbuje zapytać tej czy owej służącej, kogo ostatnio wybierała i kogo będzie wybierała dnia 27 października. Prawdopodobnie usłyszycie odpowiedź, którą już słyszałem kilkakrotnie:

— Panoczek mówili, że mam wybierać trzynastkę, a tak ją tam rzucę!

Albo też:

— Miłość pani mówiła, że mam tam rzucić ośmnastkę!

— A co?! Czy to nie jedno. Ten lub ów. Ja z tego i tak nic nie mam, i zrobię tak, jak mi panoczek i paniczka kazali — kończy się każda taka rozmowa.

Główną przyczyną tego posłuszeństwa wyborczego jest, że w tej „drobnostce” dogodzi panoczkowi i paniczce, aby ją mieli radzi.



rozwinąć szeroką agitację od człowieka do człowieka i uświadamiać i upewniać chwiejnych, demaskować podłą robotę wrogów oraz oszustów politycznych, rozwinąć usilną, drobna pracę agitacyjną od osoby do osoby, albowiem zgromadzenia nasze nie wystarczą.

**Stronnictwo ministra katastrof kolejowych.** „żiwnostnicy“ p. Najmana wydali w Cieszynie Czeskim czasopismo „Hlasy z Tešinska“. W czasopiśmie tem nawołują naszych przemysłowców, by nie wybierali listy polskich stronnictw nr. 5, lecz głosowali na listę czeską nr. 16. Nasi polscy przemysłowcy rozumieją, że Najman z listy nr. 16 w swej działalności w rządach czesko-niemieckiej koalicji ani na jotę nie różni się od takiego Cuřika z nr. 18. Kolejarze i pasażerowie mówią wiele o stosunkach na kolejach za jego ministrowania. Przeto nasi śląscy przemysłowcy głosują solidarnie na listę 5.

**Wybory na polskim Śląsku.** W dniu 24 listopada odbędą się wybory w gminach wiejskich na terenie Śląska Cieszyńskiego; 8 grudnia w gminach wiejskich Śląska Górnego a 15 grudnia w miastach całego województwa. Sympatie ludności dla obozu rządowego „pułkowników“ już maleją. Stronnictwa opozycyjne idą do wyborów samodzielnie, co świadczy, że nie uważają obozu rządowego za groźnego wroga. Niemcy idą solidarnie w jednym szeregu jako mniejszość narodowa z racji niemieckiego stanu nacjonalistycznego, aby powiększyć ilość swych mandatów, a Berlinowi dać powód do radości.

**Rząd socjalistyczny dla wdów.** Rząd tow. Macdonalda w Anglii wypracował projekt pensji dla wdów, które dotąd nie otrzymywały żadnej pensji. Projekt przewiduje 80 Kcz pensji tygodniowo dla jednej wdowy starszki od 55 roku życia począwszy. Więc jest to całkiem inna pensja niż u nas. Członek „lidovej strany“ Cuřik, jako przewodniczący komisji socjalnej wypracował dla przestarzałych iście królewską pensję: starszka i starszek **ponad 65 lat** mogą otrzymać **50 Kcz pensji miesięcznej**, czyli 1'66 Kcz dziennie.

**Na Syberję.** Komisarz Rakowski, były ambasador sowiecki w Paryżu, który swego czasu zbiegł z Rumunii do raju bolszewickiego i tam odgrywał wielką rolę, został zesłany na Sybir, albowiem odważył się podpisać prośbę o przyjęcie Trockiego napowrót do partii. Ach, gdyby tak Śliwka dysponował u nas Sybirem!

## W czesko-niemieckiej kuźni koalicyjnej.

W kuźni rządzącej koalicji kuto ustawy, na podstawie których różnym osobom płać różnej wysokości emerytury, czyli pensje na wypadek niezdolności do pracy. I tak:

|                                                                                                                      | rocznie | dziennie |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|----------|
| Emeryt. z Kasy brackiej wedł. starej ustawy (najwyższa dla górnik, który przepracował na kopalni całych 50 lat . . . | 3.300   | 9'04     |
| Najwyższa emerytura dla górnika, jaką usiłuje zaprowadzić koalicja czesko-niemiecka . . .                            | 2.200   | 6'02     |
| Renta ubezpieczenia społecznego (po 40 latach członkostwa)                                                           | 4.318   | 11'80    |
| Emerytura duchownego (po 35 latach służby) . . . . .                                                                 | 28.000  | 76'70    |
| Emerytura za generała w I randze klasowej . . . . .                                                                  | 78.000  | 213'—    |
| „w V randze . . . . .                                                                                                | 60.000  | 164'—    |
| Renta inwal. dla 100%-owego inwalidy . . . . .                                                                       | 3.600   | 9'86     |
| dla 60% inwalidy . . . . .                                                                                           | 2.160   | 5'92     |
| Koszta utrzymania jednego aresztanta . . . . .                                                                       | —       | 11'05    |

Tak wyborcy! Za rządów czesko-niemieckiej koalicji robotnikowi, górnikowi, zupełnemu inwalidzie wojennemu, nawet nie dają takiej pensji na utrzymanie, ile wynoszą wydatki na utrzymanie aresztanta — człowieka, którego skazano za karę na biedne życie takie, aby tylko nie zmarł, a który nie utrzymuje żony ani rodziny. Ale generałom to poprawili pensje, albowiem czesko-niemieckiej koalicji zdawało się, że mają za mało po 2.000 Kcz miesięcznie. Nie dajcie więc w dniu 27 października obcym, wrogom ludu naszych głosów, aby oni dalej kręcili bicz na naszą skórę, lecz wybierajcie solidarnie swego kandydata socjalistycznego na czele listy nr. 5.

## Deklaracja.

Z uwagi na to, że ze względu na małą liczbę ludności polskiej w Republice Czeskosłowackiej żadne z istniejących tu stronnictw polskich politycznych nie jest w stanie samodzielnie zagwarantować zachowanie polskiego stanu posiadania, który jest koniecznością ze względu na całą polską ludność, uznają stronnictwa polskie: „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza“, „Stronnictwo Ludowe“ i „Związek Śląskich Katolików“ konieczność współpracy pod względem narodowym dla utrzymania i obrony polskiego stanu posiadania.

Zastrzegając sobie zupełną samodzielność programową i organizacyjną, postanawiają wymienione stronnictwa starać się o uzgodnienie swych dążeń politycznych we wszystkich tych sprawach, w których odrębna akcja polityczna poszczególnych stronnictw mogłaby spowodować uszczuplenie polskiego stanu posiadania. Za jedną z najważniejszych z tych spraw uważają stronnictwa polskie reprezentację ludności polskiej ciał ustawodawczych reprezentacyjnych państwa i innych związków

administracyjnych. Wskutek tego postanawiają przeprowadzić wspólnie wybory do Zgromadzenia Narodowego i do tych ciał administracyjnych, do których żadne z wymienionych stronnictw nie jest w stanie przeprowadzić własnymi siłami swego kandydata.

Dla przeprowadzenia tego uzgodnienia poczynali politycznych, celem zachowania i obrony polskiego stanu posiadania oraz wykonania wszelkich czynności, potrzebnych dla osiągnięcia wytyczonego celu, wyłoniły wymienione stronnictwa **KOMITET MIĘDZYPARTYJNY**, złożony z przedstawicieli swych zarządów, który wchodzi natychmiast w życie.

Zawierając to porozumienie, jako wyraz życzeń szerokich kół polskiej ludności, bez względu na przekonania partyjne, wzywają stronnictwa całe społeczeństwo polskie do współpracy i do poparcia usiłowań, zdążających jedynie tylko do zapewnienia mu przyszłości i pomyślnych warunków rozwoju.

Czeski Cieszyn, w październiku 1919.

Za Komitet Wykonawczy PSPR.:

Józef Badura, sekretarz. Em. Chobot, przew.

## Kozioł w roli ogrodnika

czyli

### Śliwka jedynym patentowanym obrońcą polskości.

Każdy szanujący się człowiek z obrzydzeniem bierze do ręki przedwyborczy numer „Głosu Robotniczego“, rojącego się beczelnych kłamstw arabskich i od podłych napaści osobistych. Jakże ubogim jest arsenał agitacyjny komunistycznych zbawców proletariatu, kiedy jedyną ich bronią jest plugawienie osób innych przekonań. Gdyby im wziąć jedyny argument — szkalowanie i skandalizowanie poszczególnych jednostek, to poniosą klęskę na całej linii, nie mając absolutnie nic do powiedzenia swoim wyborcom.

W idiotycznej bazgraninie „Głosu Robotniczego“ rzuca się w oczy niespotykany tam dotąd pierwiastek nacjonalistyczny. Nawet najbardziej zahukany czytelnik przeciera zdumione oczy i mimowoli odnosi wrażenie, jakoby nagle spadł z księżycy. Ta sama szmatka, która do niedawna pluła na wszystko, co polskie, która robotnikowi trąbiła do ucha, że narodowość, to czczy wymysł burżuazji, że robotnik nie ma ojczyzny, że dla międzynarodowca jest rzeczą obojętną, do jakiej szkoły posyła dzieci, ogłasza się nagle apostołem polskości i w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna“ ciska gromy potępienia na „zdrajców poskości“, za jakich piętnuje najbardziej dla sprawy polskiej zasłużonych działaczy. Sytuacja zaiste arcykomiczna i możliwa tylko u bankrutów politycznych, którzy przed zawieszeniem stryczka na szyji chwytają się każdego żdźbła ratunku.

Redaktorowie sławetnego „Głosu Robotniczego“ spekulują widocznie na całkowity zanik pamięci u swoich czytelników. Ale żadna sztuka djabełska nie wyratuje ich już z bryndy. Wszyscy nieszczęśliwcy, którzy musieli się zatruwać czytaniem gadzinówki komunistycznej, pamiętają doskonale obszernie artykuły i fejetony, w których z błotem mieszano wszystko co polskie. Polska Piłsudskiego, Polska socjalistyczna, czy Polska narodowa, zawsze wywoływała pianę wściekłości na ustach autorów, dlatego, że tworzy tamę przeciwko zabobczemu imperjalizmowi rosyjskiemu, tępiącemu ogniem i mieczem Bogu ducha winne narody sąsiednie (np. Chiny, socjalistyczna Gruzja itd.). Na łamach „Głosu Robotniczego“ zamieszczały swoje antypolskie wypociny nie tylko miejscowe gwiazdy sowieckie à la Kraus i Śliwka, lecz również goście zagraniczni, tj. różni przestępcy polityczni i kryminalni à la „Barski“ et consortes, którzy bohaterstwo dali dęba przed karczującą ręką sprawiedliwości w Polsce i innych krajach. Osobniki te, przeważnie **narodowości żydowskiej** lub ukraińskiej, przepojone śmiertelną nienawiścią do polskości, pod płaszczykiem międzynarodowego komunizmu wyszczały jad przeciwpolski w dusze naiwnych czytelników.

Żadne odwracanie kota do góry ogonem nie zdoła zatrzeć tej wielkiej prawdy, że **partja komunistyczna odegrała u nas rolę nie tylko zabijającą ruchu robotniczego, lecz również kata polskości.** Uświadomieni w duchu polskim

funkcjonariusze komunistyczni skarżyli się często na **czechizacyjną robotę kompartii**, na nazywanie czeskich sekretarzy (np. do Trzyńca), na nadsyłanie czeskich okólników, na próby zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego w komórkach i kolach miejscowych fizykultury, na traktowanie po macoszemu powiatu 55 dlatego, że jest polski itd.

W świetle tych faktów na farsę, a raczej tragikomedję zakrawa przedwyborcze żonglowanie Śliwki, jako jedynego patentowanego obrońcy polskości. Zaiste żadna humoreska nie da tego efektu, nie oddziała tak potężnie na muszkuły śmiechu, jak widok Karlika, podnoszącego do góry biało-czerwony sztandar polskości i wymachującego nim zwycięsko na wszystkie strony. Efekt jest dlatego tak piorunujący, ponieważ robi to człowiek, który wykreślił z swojej pamięci świetne tradycje legjonowe, który zaprzedał się czerwonym carom moskiewskim i który dla utracenia „faszystowskiej“ Polski gotów byłby sprzysiąc się nawet z samym diabłem. Ten rzekomy zbawca polskości trybuny parlamentarnej używał nie do obrony robotnika polskiego, lecz do szalonych napaści na Polskę i Polaków. Występy jego przypominały ujadanie pieska z za płotu. Wiedząc, że w Pradze nie spadnie mu za to włos z głowy, tem beczelniej przywdziewał na siebie togę herosa. Oczywiście, że przed władzami miejscowymi miał pietra, to też wołał roztrząsać stosunki w Polsce i w innych państwach, **niż zwrócić uwagę na ucisk i czechizację w własnym kraju.** „Polskość“ Śliwki najbardziej charakteryzuje fakt, że przy każdej sposobności ucieka się do jedynie zbawiającej czeszczyzny, rozmawiając z konduktorami w pociągach w języku państwowym, referując w wielu gminach polskich (np. w Skrzeczoniu) po czesku.

To też nic dziwnego, że ogół robotniczy z uśmiechem politowania patrzy na patriotyczne koziołki Śliwkowe. Robotnik polski poznał się już na farbowanych lisach, które tylko po to wycierają sobie gębę frazesami narodowymi, aby na **czeskiego kandydata** ściągnąć głosy polskie.

~~~~~

~~~~~  
**Prosimy towarzyszy o nadsyłanie do Redakcji „Robotnika Śl.“ wszelkich ulotek i druków wyborczych wydanych przez inne stronnictwa wyborcze.**  
 ~~~~~


Robotnicy i wyborcy komunistyczni słuchajcie!

Już nawet sam poseł Śliwka nie wierzy w gwiazdę komunistyczną.

W toku prywatnej rozmowy z pewną bardzo poważną osobistością, poseł Śliwka, zapytany o przypuszczalny wynik obecnych wyborów, oświadczył:

W Czechach, na Morawach i na Śląsku partja komunistyczna poniesie klęskę, a jedynie może na Słowaczych i na Rusi Podkarpackiej coś zyska.

Więc już nawet sam poseł Śliwka wierzy w to, że partja komunistyczna przy obecnych wyborach ZBANKRUTUJE. Musi więc być już oświadczenie przekonany o tem, że robotnicy po-

znali się na nieuczciwej polityce partji komunistycznej. Jedyną nadzieją bankrutującej partji są więc szerokie masy małoświadomego proletariatu wiejskiego na Słowaczech, do którego jeszcze kłamstwa komunistyczne mają przystęp!

Robotnicy i wyborcy komunistyczni!

Nie wiercie bankrutującym wodzom, którzy sami nie wierzą w to, co starają się w Was wmówić!

Nie ratujcie dla nich posad!

Nie oddawajcie głosów bankrutującej partji!

Głosujcie jedynie na ludzi, którzy rzeczywiście bronią Waszych gospodarczych i kulturalnych praw i kandydują na liście nr. 5.

Oświadczenie Śliwki w rozmowie prywatnej demaskuje najlepiej jego dwulicowość oraz faryzeuszowską obłudę. W poważnej rozmowie z inteligentnym przeciwnikiem przepowiada kompletne i ostateczne bankructwo komunizmu w Czechosłowacji, co mu jednak nie przeszkadza na publicznych zgromadzeniach robotników pleść smalone duby o przyszłych triumfach bankrutującej kompartii.

Rewolucja komunistyczna.

Ulubioną „bombą“, którą płatni agenci Moskwy przy każdej sposobności ciskali w szeregi robotnicze był wyświechtany frazes o zwycięstwie rewolucji pracującego proletariatu. Mianem zdrajców ochrzczono wówczas wszystkich tych, którzy nie chcieli robić rewolucji na zamówienie uzurpatorów moskiewskich. Oduńczona demagogią najgorszego gatunku, klasa pracująca długi czas przyglądała się z założonymi rękami „rewolucyjnym“ poczynaniom partji komunistycznej. Widziała na własne oczy, jak agenci III. międzynarodówki bezwstydnym szczuciem i organizowaniem gwałtu

NIE PRZECIWKO KAPITALIZMOWI- lecz PRZECIWKO ROBOTNIKOM INNYCH PRZEKONAŃ

rozbili potężny ruch robotniczy, zadając mu zdradziecki cios z tyłu.

Burżuazja zatriumfowała, kiedy na gruzach rozbitej jedności robotniczej wyrosły

PRZECIWRBOTNICZE ORGANIZACJE FASZYSTOWSKIE,

wspomagane wydatnie uciekinierami z partji komunistycznej. Rewolucja powiodła się znakomicie: stworzono jeden front z burżuazją.

Nic inaczej przedstawiała się rewolucja bolszewicka na terenie parlamentaryzmu. Kiedy w r. 1925 aż 41 posłów zasiadło na ławach sejmowych, zdawało się czas jakiś, że świat kapitalistyczny runie w swoich posadach. Prasa komunistyczna uderzyła w surmy zwycięstwa. Robotnicy komunistyczni zastygli w oczekiwaniu niesłychanego przewrotu, który zmiecie znienawidzony ustrój kapitalistyczny. Upływał dzień po dniu, miesiąc po miesiącu i rok po roku a tu **zapowiedziane czyny nie nastąpiły.** Nastąpiła zmiana, ale na gorsze. Posłowie komunistyczni przypatrywali się bezczynnie, jak rządząca większość pozbawiała robotnika jednego prawa za drugim, jak obniżała płace, zaprowadzała cła i kongruę, uchwałała ustawę kagańcową i przyłączała Śląsk do Moraw. Klub komunistyczny tworzył w sejmie beznadziejną gromadę, która drzemała w wygodnych fotelach, albo ziewała z rozdziawioną gębą w chwilach, kiedy rozstrzygały się losy klasy robotniczej. Cała czynność komunistycznych pomazańców polegała na tem, że na komendę daną z Moskwy w nagłym zapale rewolucyjnym łamała krzesła i pulpity, rozbiła kałamarze i wyprawiała krzyki, niczem banda złe wychowanych drapichrustów. Kiedy ich potem za takie sztubactwo („klukowinę“) wsadzono do paki, robili z siebie bohaterów, cierpiących za sprawę proletariatu.

Tak wyglądała w praktyce rewolucja komunistyczna. W jakże odmiennym położeniu byłby dziś proletariąt, gdyby rozkaz kominternu nie podważał dorobku długoletniej pracy socjalizmu, gdyby te wielkie armie robotnicze, które komuniści gnali przeciwko sobie, znalazły się w jednym szeregu, ożywionym jedną i tą samą ideą socjalistyczną. Lecz czasy największego zaślepienia mamy już na szczycie za sobą. Masy robotnicze ze wstrętem odwracają się od płatnych naganiaczy III. międzynarodówki, którzy je pędzili do bratobójczej walki. Robotnik przejrzał szkodliwość na wiatr rzucanych frazesów, przekonawszy się na własnej skórze, że sam krzyk i hałas, jeżeli mu nie towarzyszą twórcze czyny nie zmieni ciężkiej doli robotnika. To też obecnie na całym świecie rozlega się potężne wołanie:

Z POWROTEM DO SOCJALIZMU, DO TEGO RUCHU, KTÓRY W CIAGU DZIESIATEK LAT DAŻYŁ DO OSTATECZNEJ LIKWIDACJI NĘDZY LUDZKIEJ, KTÓRY W PEŁNEM POWODZENIU BOJU ZDOBYWAŁ POZYCJĘ ZA POZYCJĄ!

Dzisiaj nowa otucha wstępuje w nasze serca. Z radością możemy stwierdzić, że na tle międzynarodowego ruchu robotniczego rewolucja komunistyczna jest już przykrym, ale zlikwidowanym epizodem. Wprawdzie jeszcze długich lat trzeba będzie, zanim klasa robotnicza do reszty otrząśnie się z ran, zadanych wrogą ręką komunizmu. Ale jej zdrowy organizm przetrwa zwycięsko i tę próbę. Wybory do parlamentu udowodnią, że i na naszym odcinku masy robotnicze coraz tłumiej garną się pod czerwone sztandary socjalistyczne. Co prawda moskiewscy rewolucjoniści i tym razem mają czelność ubiegać się o polskie głosy robotnicze. Ale niech nie mają najmniejszych złudzeń! „Rewolucyjne“ metody zabiły w szeregach proletariatu polskiego resztki sympatii dla komunizmu. Coraz bardziej zwiększa się u nas liczba tych, którzy dochodzą do przekonania, że **potrzebny jest jednolity front całej polskiej klasy pracującej.** Dlatego każdy klasowo uświadomiony robotnik polski głosi na liście polską z tow. Chobotem na pierwszym miejscu!

Z jakich żywiołów rekrutuje się partja komunistyczna na Śląsku

PO CZYNACH ICH POZNACIE...

Już kilkakrotnie wskazywaliśmy na to, że partja komunistyczna na Śląsku, jest zbiorowiskiem ludzi wątpliwego charakteru, którzy przez swój radykalizm chcą zasłonić swoje czyny. Przysłowie powiada, że **ryba cuchnie od głowy**, a to się w całej mierze spełnia u komunistów. Otóż Śliwka sam nigdy komunistą nie był, nic w pierwszych początkach nie budował, bo jeszcze będąc zatrudniony w Domu Robotniczym w Trzyńcu, nie chciał początkowo słyszeć o przewzięciu jakiejś pracy, co zresztą nikt mu za grzech zaliczać nie powinien, chodzi tylko o to, aby stwierdzić, że dla tych przywódców ideałem jest tylko „gieszef“. Za chlebem, panie Śliwka, za chlebem — albowiem z chwilą, gdy widział, że nadarza się mu posada, wtedy przyjął współpracę w partji komunistycznej. Drugi sekretarz p. Kluz Paweł, kiedy przed wojną pracował jako metalowiec, nigdy do partji robotniczej nie należał a nie był nawet zawodowo organizowany, natomiast był wielkim wielbicielem spirytyzmu a z nauką Marksa nie miał nic wspólnego. Gdy natomiast widział, że w hucie i poza hutą **da się ułoić jakaś posada**, wtedy zaczął zwalczać tych komunistów, którzy w jego oczach byli za radykalni i potrafili cośkolwiek zrobić. Robił to tak długo, aż wywalczył sobie posadę sekretarza, którą tak dobrze wykonywał, aż robotnicy robotnicy trzynieccy poznali się na jego czynach i dali mu kopniaka.

A jak to wygląda w poszczególnych ich komitetach?

W Cieszynie jest członkiem partji komunistycznej szpicel, który zdradził swoich kolegów pracy, że pomagają przemycić literaturę komunistyczną zagranicę, co miało za następstwo aresztowanie dwóch niewinnych robotarzy, którzy przechodzili kilkomiesięczne straszliwe katusze w więzieniu.

Nie lepiej wygląda sprawa w Karwinie i innych bułkach komunistycznych. Członkowie widząc haniebne postępowanie swoich wodzów, występują masowo z partji i przystępują do starej macierzyńskiej partji socjalistycznej.

Jak przywódcy komunistycznej partji postępują, niechaj służy następujące fakta:

Znaną jest rzeczą, że kolejarze byli niesłychanie prześladowani a to przeważnie zaś kolejarze narodowości polskiej. W swoim rozgoryczeniu szukali pomocy u komunistów, którzy na każdym zgromadzeniu głosili rewolucję i przyrzekali naiwnym raj na ziemi. Kilka kolejarzy poszło na lep tych „obrońców klasy pracującej“ i po krótkim czasie dowiedzieli się „u góry“, kto należy do komunistów i następstwem było, że wezwali ich, aby przystąpili do „Maticy osvěty“, w przeciwnym razie zostaną przy następnej restrynkcji zwolnieni. Naturalnie, że kilku, aż na trzech, przystąpiło do „Maticy“ a dzieci niechali zapisać do szkoły czeskiej, zaś ci, którzy nie przystąpili, zostali z pracy zwolnieni, między niemi znajduje się jeden, który pracował 20 lat przy kolei.

Kiedy ci pożałowania godni ludzie zwrócili się do Śliwki, aby w charakterze swoim jako poseł interweniował, wtedy oświadczył im poseł Śliwka, że o ile się chcą z powrotem dostać ku kolei, wtedy muszą przystąpić do faszystów.

Z tego najlepiej wynika, kto na Śląsku tworzy faszyzm i jak pomagają komuniści klasie robotniczej.

Jeszcze jeden charakteryzujący wypadek: Jak wiadomo urządzili komuniści w Mor. Ostrawie tak zwany „Rudy den“. Ponieważ zagłębie ostrawskie jest według zdania komunistów jedną z najważniejszych placówek na wypadek rewolucji, dlatego zawezwało politbiuro ostrawskie jako organizatora jednego rosyjskiego czekiście, który jako oficer miał organizować dział wojskowy. Bohater ten wspólnie ze Śliwką mieli swoją komendę aż w Hulwarkach za Ostrawą, jako wielcy rewolucjoniści trzymali się zasady, „**jak najdalej od frontu**“ a sprawozdania otrzymywali tylko przez kuryera, który jeździł się patrzeć, czy się już krew leje. Więc biedna ludność robocza, a przeważnie młodzież, ma się za takich „bohaterów“ krwawić?

Hańba takim bohaterom!

Najlepiej będzie, jeżeli robotnicy powiedzą: **Nie im nie wierzyć, nie im nie dać!**

Śliwka agentem reakcji i czechizacji.

Nie jesteśmy, ani też nigdy nie byliśmy zwolennikami stosowania wobec przeciwników politycznych represyj policyjnych. I zawsze byliśmy zdania, że stosowane wobec komunistów i ruchu komunistycznego represje są dziełem rodzimej reakcji, która obawiając się po rozbiciu partji komunistycznej zjednoczenia klasy pracującej, postanowiła za wszelką cenę dogasający ruch komunistyczny utrzymać przy życiu. W tym celu rozpoczęła prześladowania komunistów, aby w ten sposób podnieść ich znaczenie i otoczyć ich nimbem tanich męczenników i poprawić ich reputację u obojętnych mas robotniczych.

Jeżeli uważnie popatrzymy na system stosowania tych represyj, to nadzwyczajnie uderzy nas musi jeden fakt: w czasie wszelkich wyborów, a także w czasie obecnych widzimy, że wszystkich czeskich sekretarzy zamyka się do więzienia, polskich natomiast puszcza się

Towarzysze! Czy spełniliście swój obowiązek, przekonywując swych sąsiadów i współtowarzyszów pracy o korzyści głosowania na połączoną listę polską nr. 5. z tow. CHOBOTEM na czele!

wolno. Przy obecnych wyborach widzimy, że wszystkich sekretarzy komunistycznych czeskich w Mor. Ostrawie aresztowano, jednakowoż Polak Śliwka może urzędować spokojnie. Nie świadczy to bynajmniej o tym, żeby Śliwka miał być mniejszym pyskaczem od zamkniętych sekretarzy komunistycznych. Wszyscy wiemy dobrze, że w słowach nie jest zbyt wybrednym.

Przyczyna tej nietykliwości Śliwki i polskich komunistów jest inna. Reakcja czesko-słowacka wie, że polscy komuniści są znikomą grupką, ujadanie której poważnie burżuazji zaszkodzić nie może, natomiast ta grupka komunistyczna jest dosyć silną na to, aby szerzyć zamęt wśród polskich robotników, rozbić ich osłabić ich odporność społeczną i narodową. Czynniki czechizatorskie wiedzą, że otumanionego frazesami robotnika polskiego jest najłatwiej schwytać różnymi obietnicami i że robotnik ten jest mniej odporny na środki gwałtu i terror. Dlatego więc czynniki czechizatorskie tę działalność Śliwki tolerują a nawet popierają.

Nie chcemy wchodzić w to, czy ta działalność Śliwki na korzyść czechizacji jest bezinteresowną, lub też nie. W każdym względzie jednak niezaprzeczalny jest fakt, że Śliwka swą działalnością rozbijającą wśród robotników polskich i swą walką ze stronnictwami polskimi o wiele więcej zrobił dla czechizacji, niż którykolwiek płatny agent czechizatorski.

Każdy uczciwy robotnik polski, chociaż dotychczas był i w partii komunistycznej, musi tę czechizatorską działalność bankrutujących przywódców partii komunistycznej potępić i w chwili, kiedy wszystkie partie polskie połączyły się dla najżywniejszych interesów ludu polskiego na Śląsku musi akcję ich poprzeć i oddać głos jedynie na listę nr. 5.

Brzydkie postępowanie.

Jesteśmy zdania, że przy takiej akcji, jak są wybory do Zgromadzenia Narodowego, nie powinno się załatwiać spraw osobistych, lecz należy mieć na oku dobro całego ogółu. Tymczasem jednak znajdują się ludzie, którzy swoje sprawy osobiste wynoszą ponad ogół. Jednym z tych jest Salamon Ludwik ze Starego Miasta.

Otóż ten Salamon, który już dawniej został zawieszony w czynnościach partyjnych z powodu swej działalności przeciwko uchwałom Głównego zarządu partyjnego i przeciw Centralnemu Stowarzyszeniu Spożywczemu dla Śląska w Łazach, chodzi obecnie między ludźmi i agituje przeciwko liście polskiej, namawiając do głosowania na listę komunistyczną. Jako powód podaje, że lista połączonych stronnictw polskich nie jest polską, lecz polską jest lista komunistyczna, na której na pierwszym miejscu kandyduje Czech.

Otóż, gdyby Salamon prowadził agitację tą z pobudek „ideowych“, nie można by przeciwko temu nic mieć do zarzucenia, albowiem głupim wolno być każdemu. Lecz w tym wypadku nie chodzi o głupotę Salamona, lecz chodzi o załatwienie osobistych porachunków z Centralnym Stowarzyszeniem Spożywczym, względnie z tow. E. Chobotem, jako członkiem zarządu wspomnianego stowarzyszenia, którą to sprawę trzeba wyjaśnić.

Salamon kupił od Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska dom, w którym mieściła się gospoda Szwedy, z tem przekonaniem, że otrzyma koncesję i będzie mógł dalej prowadzić gospodę. Zarząd Centr. Stow. Spoż. niechętnie zgodził się na sprzedaż domu, który miał kosztować przeszło 200.000 Kcz, widząc, że Salamon pieniędzy niema. Lecz tylko ze względu na to, że chodziło w tym wypadku o starego towarzysza, Zarząd uchwalił dom ten sprzedać Salamonowi. Kiedy jednak Salamon dom kupił, płacąc za niego tymczasem tylko mały zaatek, a resztę długu wraz z procentami miał spłacać ratami, nie otrzymał od władzy koncesji, nie był więc w stanie płacić procentu, ani też umówionych rat. Centralne Stow. Spoż., widząc, że Salamon poza zadatkiem nie jest w stanie spłacać długu ani też odsetek, za-

żądało od Salamona zwrotu kupionego domu. Ażeby Salamon nie poszkodzić, Centralne Stowarzyszenie chciało Salamonowi odstąpić inny domek, odpowiadający wartości zapłaconego zadatku. Lecz Salamon się uparł i nie chciał ani słyszeć o odstąpieniu już raz nabytego a niezapłaconego domu. Nie było więc innej rady jak sprawę skierować na drogę sądową, a że Salamon nie chciał się ani w sądzie ugodzić, tylko dalej się procesował, narobił sobie tylko kosztów sądowych, które pochłonęły cały jego majątek. Zaznaczyć trzeba, że zastępcą jego był znany frysztański adwokat, faszysta Kouřil.

To jest zatem powód, dla którego najbardziej Salamon agituje przeciw tow. Chobotowi. Słuszności tutaj Salamon nie miał, albowiem dom był własnością wszystkich członków a Salamon nie miał prawa żądać od Centralnego Stow. Spoż., ażeby mu dom ten prawie że za darmo odstąpiło.

Gdybyśmy Salamona chcieli kompromitować jego osobistymi sprawami jeszcze z czasów prowadzenia przez niego Spółki Spożywczej w Starem Mieście, nie wiemy, czy byłoby to Salamonowi przyjemne. Narazie od tego odступujemy i pozostawimy to sobie ewentualnie na później.

Aby zemścić się, Salamon udał się do komunistów i znalazł przytułek przed wyborami u Śliwki, który też w ostatnim numerze „Głosu Robotniczego“ sfabrykował artykuł z podpisem Salamona, pełen napaści na PSPR.

Fakt ten charakteryzuje najlepiej Salamona. W toku największych walk udał się do naszych wrogów, aby dla własnej przyjemności zaszkodzić sprawie ogólnej. Postawił się zatem sam poza szeregi naszej partii! Komunistom winiszujemy takiego nabytku!

Ważne dla członków komisji wyborczych i mężów zaufania.

Po oddaniu głosu wyborcy opuszczają lokal wyborczy. Gdyby zaszedł wypadek, że byłoby trzeba z jakichś ważnych powodów wybory przerwać, w takim razie należy akta wyborcze i urnę wyborczą razem z oddanymi już kartkami do głosowania zapieczętować i komisja wyborcza musi przy otwarciu wyborów na nowo protokolarnie stwierdzić, że pieczęcie są nie naruszone.

Kiedy godzina, przeznaczona do ukończenia wyborów nadeszła, ogłasza przewodniczący komisji w lokalu wyborczym, że wybory są ukończone, gdyby jednak wyborcy byli jeszcze w lokalu, albo w sieni, lub przed lokalem wyborczym, którzy nie odgłosowali, należy jeszcze dopuścić ich do głosowania, a dopiero potem definitywnie ogłosić głosowanie za ukończone.

Po ukończeniu głosowania pozostają w lokalu tylko członkowie komisji, mężowie zaufania, ewentualnie prowadzący protokół i urzędnik władzy nadzorczej. Nikt inny w lokalu pozostać nie śmie. Komisja otwiera urnę, wybiera koperty z urny, liczy je i porównuje z określeniami w liście stałych wyborców. Następnie wyjmując kartki z kopert i odłącza nieważne Rozdziela kartki do głosowania według grup wyborczych, a następnie zlicza głosy, które otrzymali poszczególne stronnictwa.

Nieważnymi głosami są:

1. jeżeli nie są na dostarczonym druku przez urząd gminny;
2. jeżeli wszystkie nazwiska na liście kandydatów, albo też cała lista kandydatów jest pokreślona;
3. jeżeli w jednej kopercie znajduje się więcej list kandydatów różnych stronnictw, to wtedy wszystkie te głosy są nieważne.

Jeżeli wybory odbywały się w więcej lokalach wyborczych, to komisje wyborcze w poszczególnych lokalach wyborczych spisują z wyniku głosowania protokół podwójny, następnie pieczętują wszystkie akta wyborcze i natychmiast przenosi się je do centralnej komisji.

Wzywamy towarzyszy, ażeby o rezultacie wyborczym zawiadomili nas jak najprędzej,

czy to przez specjalnego posła, czy też telefonicznie. Adres: Sekretariat PSPR. w Karwinie, numer telefonu 95b.

Korespondencje.

Stare Miasto. (Historia się powtarza.) Historia biblijna pisze o mądrym królu Salomonie, który niestety w obcowaniu z ludźmi podejrzanego otoczenia popadł w uwiad umysłowy i na starość wyrządzał tylko same niedorzeczności, głupstwa, ba nawet idiotyzmy. W Starem Mieście po dziesiątkach wieków powtórzyła się też podobna historia zgłupiałego Salamona. I chociaż królom należą już do historii, mamy dowód, że idiotyzm jest nieśmiertelny.

Cieszyn Czeski. Walka wyborcza toczy się już w całej pełni. Otrzymujemy ze wszystkich stron odezwy i ulotniki różnego rodzaju. Ludność polska na Śląsku ma naraz dużo „przyjaciół“ i „obrońców“. Wszyscy obiecują, rozdają i parcelują. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby dotrzymali to, co obiecują. Lecz niestety. O tem mamy już porządną nauczkę i doświadczenia z przeszłych wyborów. Jest to tylko agitacja i demagogia wyborcza. Wśród naszych „przyjaciół“ jest także kilku członków czeskiej socjalnej demokracji. Jednym z takich jest p. Kliment, urzędnik tutejszej Powiatowej Kasy chorych. Osobnik ten zwołuje zebrania naszych ludzi po wsiach i tam w ordynarny sposób napada naszych czołowych kandydatów, lży i opluwa całą listę polską. Największą agitację prowadzi wśród tutejszych kolejarzy. W ubiegły piątek wciął się bez zaproszenia na ich członkowskie zebranie i tam w niesocjalistyczny sposób wygadywał na przewodców ludności polskiej i żydowskiej. Oprócz tego wydano ulotnik wyborczy w języku polskim, którego — według wszelkiego prawdopodobieństwa — autorem jest on sam i tam, jak jaki klerykał operuje wyznaniem, wzywa polskich wyborców, by nie głosowali na „bezwierców“ i żydów. Wszelkie wypadki, jakie się w ostatnim czasie zdarzyły w republice zwała na barki byłego polskiego posła dra Wolfa. Przypisuje jego winie nawet te liczne katastrofy kolejowe. Otóż to już ta największa obłuda, jakiej w walce wyborczej przeciw nam używa tylko czeski faszysta. Podnieść należy, że tak ohydny ulotnik przeciwko polskiej ludności nie wydało dotychczas żadne z czeskich stronnictw burżuazyjno-klerykalnych. I tacy ludzie, nie mający nigdy nic wspólnego z socjalizmem, dostali się do partii dla osobistych korzyści, a obecnie ciągle szkodzą postępowi socjalizmu swym fanatyzmem szowinistycznym. Ludzie tacy, którym się nigdy nawet nie śniło o Śląsku, przyszli tutaj, obsiedli wszystkie ważniejsze stanowiska różnych dyrektorów, sekretarzy, mając kilkudziesięcne place miesięczne z wkładem polskich robotników i robotnic. Ci mienią się być socjalnymi demokratami. Powypędzali wszędzie naszych ludzi z posad, które obsadzili swoimi, za ich ministrowania przeniesiono dziesiątki kolejarzy w głąb Czech, zrestryngowano masy kolejarzy i górników narodowości polskiej. Temu wszystkiemu beczynnie przypatrywał się taki p. K., a teraz uchodzić chce za najlepszego obrońcę ludności polskiej na Śląsku. Trzeba wiedzieć, że ten p. K. był redaktorem najobrzydliwszej szmaty na Śląsku, mianowicie „Obrany Slezske“, a obecnie jest współpracownikiem renegackiej gazety „Nasz Ślązak“, któraby wszystkich Polaków pożarła. Z tych przykładów widać jasno, jakby taki człowiek bronił w parlamencie polskiej ludności na Śląsku. Dlatego rozważ dobrze polski robotniku i robotnico, czy masz dać głos swój ludziom obcym, których nie znasz i którzy cię chcą pozbawić zupełnie chleba tutaj na naszej śląskiej ziemi. Twoja niedolę mogą odczuć tylko ci, którzy wśród naszego ludu wyrosli. A tacy są na naszej polskiej liście, która ma nr. 5 a na tą oddaj w niedzielę swój głos

.....

Następny numer „Robotnika Śląskiego“ wyjdzie w piątek rano.

Z życia partji.

Baczność przed nowymi metodami agitacyjnymi naszych przeciwników! Nie mając możliwości dostępu na nasze zgromadzenia, Śliwka chwycił się innego sposobu, ażeby sączyć swą truciznę i zgniliznę w dusze ludu śląskiego. Mianowicie zasyła naszym towarzyszom partyjnym bezpłatnie numery agitacyjne „Głosu robotniczego”, pełne kłamstw i świństw pod adresem wszystkiego, co nie jest komunistyczne. Zwłaszcza jeździ na swym ulubionym koniku, krzycząc w kółko o „zdradzie” i szkalując bez wyjątku wszystkich naszych działaczy. Nigdy nie będziemy operowali takimi kłamliwymi „szlagierami”, jak to czyni „Głos Robotniczy”, które klasie robotniczej i jej kulturze wystawiają bardzo złe świadectwo. Ponieważ prowadzimy walkę wyborczą z innymi stronnictwami, dlatego mimo najlepszej chęci nie możemy z powodu braku miejsca prostować wszystkich kłamstw komunistycznych. Zwracamy więc uwagę naszych towarzyszy na smutny fakt, że tak zw. „polscy” komuniści w swym piśmie walczą jedynie z nami, a rzeczywistych wrogów polskości zostawiają w spokoju, ułatwiając im pracę. Wszystkie zakłęcia i publikacje Śliwki o czołowych kandydatach listy polskiej należy odrzucać i wśród ludu prostować, gdyż są one obliczone jedynie na bałamucenie i szerzenie zamętu w naszych szeregach, z czego naturalnie będą mieli korzyść w pierwszym rzędzie wrogowie naszego ludu a później komuniści. Po wyborach niejedna sprawa się wyjaśni, a nawet ci najlepsi zwolennicy eksposła przyznają, że pisał kłamstwa i opuszcza go. Nie dajcie się więc bałamucić i wytrwajcie w jednym szeregu wyborczym całego ludu śląskiego.”

Przestrzegamy także przed ulotnikami, pisanymi po polsku. Ludzie, którzy gardzą Wami i Waszym językiem, chcą obecnie pozyskać tylko Wasze głosy, aby się później wyśmiać z naiwnych Ślązaków. Najlepszym sposobem przeciwko temu jest wyłapywanie tych ulotników i niszczenie ich.

Pranie brudów.

Podczas akcji wyborczej wychodzą na jaw ładne rzeczy z koalicji czesko-niemieckiej. O takie cuchnące kwiatki do tego bukietu:

Czeska chrześcijańsko-socjalna partja z Cuřikiem na czele wydała proklamację, zarzucając, że kandydujący ks. Rypar lichwiarzył polskim węglem, przez co zwiększał bezrobocie w górnictwie i przez to okradał górników o zarobek.

Rypar znów nasypał Cuřikowi, że on jako poseł i sekretarz zawodowy, otrzymał od rządu 500.000 Kcz na budowę Domu Katolickiego w Mor. Ostrawie. Z tych pieniędzy oprawił tylko dla formy starą rudę a pieniądze użył na inne cele. Z tej kwoty Cuřik dotąd się nie wyliczył górnikom.

I ten Cuřik usiłuje na czas wyborów stać się Curzykiem i wydał polskie ulotniki, aby swą osobą „uszcześliwić” polskich wyborców. Idźcie sobie do swego koalicyjnego korytka funduszy gadzinowych wszystkie Cuřiki, ale od polskiego ludu wam wara!

Bankiety w poselstwach sowieckich.

O luksusie, z jakim poselstwa sowieckie urządzają różne bankiety, świadczy najlepiej spis potraw podawanych na bankiecie, urządzonym przez byłego posła sowieckiego p. Owsienko w Pradze. Na bankiecie tym byli obecni przedstawiciele wszystkich dużych banków i przemysłowców. Oto spis potraw:

Przekąski, rosół brunatny w filiżankach, sandacz na maśle, ziemniaki, sznycel lędźwiowy z trufkami i gęsią wątróbką, bażant nadziewany, pieczeń sarnia, pończuszki i kompot ananasowy, torty, owoce, mokka (kawa), ośm rodzajów win i likierów.

Dziesięć dań zatem i szereg rodzajów win i likierów. Tak wygląda „skromny posiłek”, jakim przyjmowano przedstawicieli świata kapitalistycznego.

Z większym jeszcze luksusem urządził bankiet sowiecki poseł p. Rakowski w Londynie. W spisie potraw czytamy:

Kto jest przeciw samowolnym rządóm komisji administracyjnych z upośledzeniem robotników polskich w kasach chorych i żąda, aby odbyły się wybory do zakładów ubezpieczeń w chorobie, ten okazuje to niezadowolnienie i głosuje na listę Nr. 5. Precz z krzywdzącą biurokratyczną kas chorych!

Zupa księżniczki, raki, drób, pasztety cielece, flądry, szampany, szwedzkie kanapki, kotlety z ptaków, wino portugalskie, potrawka węgierska, pasztety z bażantów, likier, kanapki i wódki angielskie, wątróbka gęsia, kanapki „Bechamela”, wódka rosyjska, potrawka królewska, pasztet gęsi, brzoskwinie, kompoty z owoców południowych, lody.

Dodać należy, że spis potraw był ozdobiony sowieckim godłem: sierp z młotem. Posiłek zatem składał się z 20 dań i siedmiu rodzajów napojów.

Czyżby urządzenie tak luksusowych bankietów miało służyć do propagandy „dobrobytu”, panującego w państwie sowieckim? Z pewnością nie znajdują tak naiwnych, ażeby w takie bajki uwierzyli.

Moloch militaryzmu.

Poniżej podajemy tabelkę, wskazującą ile od początku powstania republiki wydano na militaryzm, na tą „zabawkę w żołnierzy”. Oprócz zwykłych wydatków koalicja czesko-niemiecka pozwoliła wojskowości robić każdorocznie wydatki w kwocie 315.000.000 Kcz na fundusz zbrojny. Jest to wydatek, nie dający się skontrolować. Dotąd pozwolono na militaryzm następujące wydatki:

W roku 1918 . . .	202,642.174 Kcz
W roku 1919 . . .	1.740,166.602 Kcz
W roku 1920 . . .	1.212,154.250 Kcz
W roku 1921 . . .	2.368,830.110 Kcz
W roku 1922 . . .	3.118,864.222 Kcz
W roku 1923 . . .	2.775,137.132 Kcz
W roku 1924 . . .	1.299,973.630 Kcz
W roku 1925 . . .	1.815,435.000 Kcz
W roku 1926 . . .	1.935,402.500 Kcz
W roku 1927 . . .	1.685,060.000 Kcz
W roku 1928 . . .	1.400,000.000 Kcz
fundusz zbrojny	315,000.000 Kcz
W roku 1929 . . .	1.400,000.000 Kcz
fundusz zbrojny	315,000.000 Kcz
Razem	22.583,605.620 Kcz

A na inwalidach i bezrobotnych to każda korona oszczędzają!

Śruba podatku obrotowego.

Podatek od obrotu towarami należy do tych najniesprawiedliwszych podatków, jakie w republice płacimy. Płacimy go kilka razy, począwszy od surowca, aż do gotowego towaru w sklepiku. Ten podatek podraża całą stopę życiową ludu, obciążając wszelkie artykuły zapotrzebowania. Fabrykant i kupiec wliczy go do towaru, konsument zapłaci a kupiec prześle czekiem do urzędu podatkowego. Można śmiało powiedzieć, że 90% tego podatku zapłaci lud drobny. Podatek obrotowy wynosił:

W roku 1922 . . .	1.044,300.000 Kcz
W roku 1923 . . .	1.454,600.000 Kcz
W roku 1924 . . .	1.542,500.000 Kcz
W roku 1925 . . .	1.756,000.000 Kcz
W roku 1926 . . .	1.092,200.000 Kcz
W roku 1927 . . .	2.052,600.000 Kcz
W roku 1928 . . .	2.336,800.000 Kcz

Prawie w ostatnich dwóch latach, gdy nowa ustawa podatkowa (uchwalona w r. 1927 przez czesko-niemiecką koalicję) zaczęła działać, silnie przyciągnięta została śruba tego podatku, wynoszącego przeszło dwa i ćwierć miljarde, a to są pieniądze, zapłacone głównie przez biednych, którzy przy obecnych wyborach mają możliwość policzyć się z rządzącą koalicją!

Ofiary ciemnoty!

Na Dalekim Wschodzie toczy się walka o wyzwolenie kobiet, przyczem nie brak tragicznych ofiar w tej walce. Z Samarkandy donosi „Izwestja” o dwóch krwawych dramatach. W pierwszym wypadku padła ofiarą delegatka oddziału kobiecego Tochta Bibi Baltabajewa, która rozwijała bardzo energiczną działalność w kierunku uświadczenia kobiet. Jej własny mąż ją zamordował, a zapytany o

powód zbrodni tłumaczył się, że sąsiedzi namówili go do tego, ponieważ obawiali się, że przez agitację Baltabajewy wszystkie kobiety zaczną odsłaniać swe twarze! Za popełnienie morderstwa obiecano mu trochę ryżu i inne drobniaczki.

Podobna zbrodnia została popełniona w Bucharze. Padła tu ofiarą delegatka komitetu okr. partji komunistycznej dla prowadzenia kursów dla kobiet, Adaljat Burchwara. Mąż jej obchodził się z nią tak brutalnie, że musiała zrezygnować z prowadzenia tych kursów. Nie chcąc jednak z brutalnym życiem pod jednym dachem, poczyniła kroki rozwodowe i przeniosła się do innej miejscowości, gdzie zamierzała dalej prowadzić swą działalność. Po drodze jednak poniosła śmierć z ręki mordercy, wynajętego przez jej męża.

Przegląd gospodarczy.

Dlaczego piwo tak drogie? Browar akcyjny na Smichowie w Pradze osiągnął za ub. rok obrachunkowy 9.500.000 Kcz czystego zysku wobec 7.100.000 Kcz w roku poprzednim. Równocześnie wypłaca 50% dywidendy, to jest 50 Kcz na każde włożone 100 Kcz kapitału. A rolnikom płacą browary tak mało za jęczmień. Tak się bogacą browarnicy pod rządami czesko-niemieckiej koalicji.

Sukces metalowców na polskim Śląsku. Na wspólnej konferencji organizacji metalowców w Bielsku uzgodniono nową podwyżkę płac dla robotników zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym na Śląku Cieszyńskim. Oprócz innych rzeczy podwyżka wynosi 8%.

Niemcy zastawiły monopol zapalczan. W poniedziałek podpisał niemiecki minister skarbu układ, mocą którego daje trustowi szwedzkich kapitalistów w zastaw na 50 lat wyrób i sprzedaż zapalek w Niemczech. Szwedzcy kapitaliści wzamian udzielają Niemcom pożyczki 125 milionów dolarów na 6% po kursie 93. Niemcy oprócz 6% odsetek zamiast każdej setki otrzymają tylko 93 marek. Warunki, jak widać są ciężkie. Wszystkie fabryki niemieckie zależne będą od monopolu szwedzkiego. Jedno duże pudełko zapalek podroży z 25 na 30 fenigów (z 2'10 Kcz na 2'52 Kcz).

Humor przedwyborczy.

Na zgromadzeniu.

Śliwka (pompatycznie): ...a wszystko to załatwię w przyszłym sejmie w postulatach...

Robotnik (nie rozumiejąc): Po stu latach? I tak długo mamy czekać!?

W kąpielu.

Młodzi robotnicy między sobą:

— Czy byłeś wczoraj w kinie? Chaplin w głównej roli...

— Nie! Szkoda pieniędzy. Byłem na zgromadzeniu przedwyborczym Śliwki a uśmiełem się lepiej, niż ty w kinie. Powiadam ci, co ten człowiek ma za zdolności. Szkoda tylko, że przepadnie...

Dobra recepta.

Jeden z naszych karwińskich towarzyszyw przychodzi do lekarza, skarżąc się, że podczas czytania przysłanego mu bezpłatnie „Głosu robotniczego” zaczął nagle zwracać, chociaż na pierwszej stronie tej gazety stoi u góry wyraźnie napisane ostrzeżenie „nie zwracać!”

Doktor opukuje chorego uważnie w okolicy żołądka, kręci niespokojnie głową i wreszcie powiada:

— Ulegliście niebezpiecznemu zatruciu zgnilym kwasem śliwkowym. Jako skuteczny środek na tę zaraźliwą chorobę polecam wam głosowanie przy wyborach na piątkę...

Jest różnica.

— Jaka jest różnica pomiędzy faszystami a komunistami?

— Faszyci, mając członków w swych organizacjach, nie dostają przy wyborach ich

Chałupnicy i małorolni nie pójda na obłudne obiecanki obcych, lecz będą wybierali iistę nr. 5.

głosów, natomiast komuniści, nie mając członków, dostają głosy faszystów.

Śliwka w ambarasie.

Słynny Śliwka ma ambaras bez posady został naraz; zaś śmiesznością już okryty z Moskwy wylany, na łeb zbity — z przerażenia wściekły błądy, szuka biedak w krąg posady. Moskwy władza — widzisz bratku, z tobą krucho na ostatku; przy tem Moskwy dyktatura wkońcu bywa też ponura... Człek jest wtedy tak niewielki, jako korek od butelki.

Rozmaitości.

Koń zabił rekruta. W Ołomuńcu padł ofiarą militarystu rekrut Gabrijel Gemza. Przy ćwiczeniach podczas wyprowadzania koni ze stajni koń stratował go na śmierć.

Strejk wyszczuty przez komunistów w zagłębiu mosteckim i falknowskim, skończył się sromotną klęską górników. Po kilku dniach górnicy, widząc nicość akcji strejkowej, zaczęli powracać do pracy. Na wielu szybach doszło do krwawych bójek, szereg górników zostało rannych a jeden ciężko ranny leży w szpitalu. Szereg górników wtrącono do więzienia. Jest to najlepszy przykład, jak strejkami kieruje zbankrutowana partja komunistyczna.

Niebezpieczna zabawa. Na hałdzie „Tivoli“ za teatrem w Mor. Ostrawie uczeplił się pomocnik fryzjerski Gold wózka kolei linowej. Ani nie spostrzegł, jak zjechał z hałdy i zawisł w powietrzu 15 m ponad ziemią. Nagle wózek pozostał stać a Gold zawisnął w powietrzu. Siły go puściły i spadł na tor kolei elektrycznej ostrawsko-karwińskiej. Gold potłukł sobie plecy, lewą rękę i lewą nogę. Sprawa mogła się jednak skończyć tragicznie.

Szaleniec w gimnazjum. Do VII klasy gimnazjum niemieckiego w Mor. Ostrawie wpadł podczas lekcji jakiś oszalały, czy opity mężczyzna i zaczął tam straszliwie broić. Nasamprzód rzucił się na profesora, któremu studenci pośpieszyli na pomoc, lecz nie potrafili napastnika ubezwładnić. Studenci i profesor powyskakowali oknem a szaleniec tłukł rękoma szyby, kalecząc się przytem ciężko. Dopiero aż 5 policjantów zdołało go ubezwładnić.

Uczepił się samochodu. Do Szonowa przewiozł samochód piwo. 10-letni chłopak górnika Kreta uczepił się samochodu i tak wlokł się coś dwa kilometry. Kiedy się już nie mógł utrzymać a siły go opuszczały, spadł na drogę. Doznał wstrząśnienia mózgu i w ciężkim stanie oddano go do szpitala.

Nadmiar kobiet na ziemi. Jak statystyka stwierdza, przyczyną nadmiaru kobiet na ziemi jest wojna. W krajach dotkniętych nie tylko wojną światową, ale i poprzedzającą ją wojnami bałkańskimi, np. w Jugosławiji przypada obecnie 1.039 kobiet na 1.000 mężczyzn, podczas gdy w roku 1900 przypadało tam 936 kobiet na 1.000 mężczyzn. Taksamo stosunkowo niewiele stan ten wzrósł w Bułgarii na 1.000 mężczyzn przed wojną było 950 kobiet. Obecnie jest ich trochę więcej. Olbrzymi nadmiar kobiet wykazuje Rosja z 1.025 na 1.110, Niemcy z 1.029 na 1.067, Francja z 1.022 na 1.110. Spadek nadmiaru płci żeńskiej wykazują kraje, których nie dotknęła wojna światowa. I tak w r. 1925 Danja, Holandia, Szwecja i Norwegia miały wedle obliczeń statystycznych nieznaną cyfrę kobiet niż w roku 1900.

Kolejarze zabici zderzakami. Na dworcu w Boguminie 20-letni kolejarz Alfred Szkuta ze Zabłocia dostał się przy pracy pomiędzy zderzaki wagonów i został zabity na miejscu. W dwa dni przedtem został w ten sam sposób zabity kolejarz Nepustil na dworcu w Przywozie. Kolejarze giną jak na wojnie.

Obowiązek wyborczy. Kto bez powodu nie pójdzie do wyborów, może zostać ukarany aresztem od 24 godzin do 1 miesiąca, lub grzywną od 20—5000 Kcz.

Nieprzyjemna mroźna ponura jesień zawitała do nas wcześniej i niepożądanie. Stacje meteoro-

logiczne donoszą, że mroźne warstwy polarne powietrza wtargnęły do nas i spowodowały opady. Z równoczesną niżką temperatury w górach napadał śnieg. W Tatrach i w Karkonoszach napadał świeży śnieg. Jednak we Francji nastąpiło poruszenie warstw powietrznych, które może w następnych dniach i do nas nadciągnąć. Obecnie mamy do oczekiwania ponuro-ingleste przejściowe wyjaśnienia, przeplatane opadami, dalszą niżką temperatury a na wyższych położeniach śnieg i mróz.

Fatalna liczba. Faszystowskim narodowym demokratom z jego „narodnim sdruczeniem“ wylosowano listę wyborczą nr. 13. Cyfra ta we wierzeniach ludowych uważana jest za fatalną, przynoszącą nieszczęście. Naprawdę też „narodni sdruczeni“ z faszystami jako organizacja kapitalistyczna jest nieszczęściem dla robotników w ogólności a robotników polskich w szczególności. Już samo losowanie list wyborczych zawiesiło to robotnikom przed oczy.

Jubileusz żarówki elektrycznej. 17 października upłynęło 50 lat, kiedy w laboratorium Edinsona w Menloparku wynaleziono żarówkę elektryczną. Lampę, która dała ludności zdr'j światła taniego. Żarówka taka świeciła pełnym blaskiem i można ją wyrabiać w różnych wielkościach od guzika latarki kieszonkowej aż do lampy łukowej olbrzymich rozmiarów na miliony świec światła. Edison, choćby nic innego nie był wynalazcą, stał się sławnym na cały świat przez wynalezienie żarówki.

Spadające kamienie. Na szybie „Nowym“ w Łazach został spadającym kamieniem ciężko zraniony w stos pacierzowy 40-letni górnik Rudolf Polak. Na szybie „Ludwik“ w Radwanicach spadający kamień zranił ciężko w twarz 25-letniego wozaka Ant. Ryszkę. Na szybie „Zarubek“ w Śl. Ostrawie spadający kamień zranił ciężko w rękę 39-letniego górnika L. Audela. Na szybie „Jan Marja“ zranił kamień 43-letniego górnika Jana Szpecika.

Przy budowie na szybie „Ignacego“ w Mor. Ostrawie spadł z windy z wysokości 23 m pomocnik blacharski W. Słacola i zabił się na miejscu doznając złamania karku.

Człowiek który żyje 252 lat. Li-Ching-Yun, tak brzmi nazwisko tego współczesnego Matuzala. Żyje on w Minkno w Chinach, gdzie go poznał tamtejszy dziekan uniwersytetu Wu-Wu-Chung-Chiech. Swe dwa i pół wieku życia swojego źródła młodości zawdzięcza ten starzec roślinom lekarskim, rosnącym na stokach wzgórz Yunann i Kwei-Tchen. Chód jego jest pewny, jada z wielkim apetytem, głos pod względem jasności nie pozostawia nic do życzenia, wzrok ma dobry. Białą brodę nosił on już wówczas, kiedy Napoleon przyszedł na świat. Dosiągnawszy 100 lat życia zażądał i osiągnął od władz cesarskich dowód potwierdzający jego wiek. Ale minął drugi wiek i Li zwrócił się do zdumionych władz chińskich z żądaniem stwierdzenia, że żyje 200 lat. Przeszło od tego czasu 5 dziesięcioleci a Li żyje i kpi sobie zarówno z czasu jak i jego spustoszeń. Profesor pragnie sprowadzić praprapradziadka do Pekinu; chciałby poznać tajemnice jego długowieczności.

Jesień naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materje na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjomy, sukienki i t. d., na **jakleisuknie** stroju śląskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d! we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

Los polskiego górnika. W kopalni „Silesia“ trzeszczało rusztowanie, co widząc górnicy, uciekli zawczasu. Tylko nieszczęśliwy wozacz 18-letni Paweł Miczka pośpieszył po łopatę i lampę, albowiem bał się, żeby ją musiał zapłacić, gdyby mu ją zawaliło. Nie zdążył już jednak uciec z powrotem i został w walącym się przodku zasypany i zabity. Miczka był sierotą bez ojca i matki a na kopalnię przyszedł do pracy z Orłowej przed 3 miesiącami. Był członkiem organizacji górniczej oraz Towarz. Uniwersytetu Robotniczego. Tow. Runim żegnał go krótkim pozdrowieniem, co nawet bardzo oburzyło księdza, który zakazywał przemowy.

TOWARZYSZE! KORZYSTAJCIE Z OKAZJI WYBORÓW, ROZSZERZAJCIE „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO“. ZYSKUJCIE NOWYCH ABO-NENTÓW I ODBIORCÓW DLA WASZEGO CZASOPISMA.

Jedna z firm wydawniczych wypuściła w świat nowe wydanie prac Mommsena; przy tej okazji przypominano niezwykle roztargnienie sławnego niemieckiego historyka.

Jadąc kiedyś w tramwaju, Mommsen chciał przejrzeć posiadane przy sobie broszury, ale napróżno szukał okularów po wszystkich kieszeniach.

Siedząca obok mała dziewczynka podała mu z miłym uśmiechem. Zdziwiony Mommsen spojrział na nią i zapytał:

— Dziękuję ci moje dziecko. Jesteś bardzo grzeczna. Jak się nazywasz?

— Anna Mommsen, tatusiu, odpowiedziała dziewczynka.

OGŁOSZENIE.

Otworzyłem kancelaryę geometryczną we Fryszacie, Radniční ulice č. 83 obok urzędu powiatowego.

Wszystkie prace będę wykonywał rychło i dokładnie.

Ing. Bogdan Haspra,
urzędowo konces. geometra cywilny.

Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.

Czy wyrównałeś już prenumeratę
„Robotnika Śląskiego“?

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski spółkowy
dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Długoletnia gwarancja
długoterminowy kredyt.

SKŁAD MEBLI

S. BRENNER,
ORŁOWA — RYNEK

Kompletne zarządzenia
mieszkalne, hotelowe i dla ka-
wiarń, meble biurowe, towary
tapicerskie.

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER,
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11
popołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie gór-
skie słońce. TELEFON 70.

Rower (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYZA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen



Świeże

Bułki
muszą być świeżo wypie-
czone i kruche. Stare pie-
czywo zepsuje śniadanie
i cały dzień Świeży musi
być też ten specjal. Świeże
musi być posmarowane!
Przekonajcie się, że

VITELLO

ma tę samą wartość, co
masło i do nabycia zawsze
świeże!

Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczęcia.

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

założony w roku 1894.

UL. GARNIARSKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE W CZESKIM CIESZYNIE

UL. OSTRAWSKA (młyn Głogajara)

we własnym domu.

W SUCHEJ GÓRNEJ

(u p. Guziura przy kościele)

przyjmuje wkładki na oszczędność
i w rachunku bieżącym na

5%

(od sum większych i na dłuższy czas
złożonych, płaci wyższy procent
według umowy)

Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego.

Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

KANTOR WYMIANY

**KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY
PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.**

„GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki

z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

**JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.**



CZCIGODNE

GOSPOSIE

**ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW
ZE ZNACZKĄ**

„Gec“.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000 000.—.

Godziny urzędowe dla członków od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

J. SMOLKA, sztyhmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPP.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.-
" kwartalnie Kč 12.-
" w Polsce miesięcznie Zł 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
KARWINA VI. Tel. 95 b.

Nr. 46

KARWINA, 25 października 1929.

Rocznik XXVII

Wyborcy bacność! Nie pomieszajcie kandydatek! Do jednej koperty oddajcie tylko jedną listę kandydatów a to oznaczoną Nr. 5.

W zgodzie z sumieniem.

Nie jest zadaniem mniejszości narodowej, by wspierała ona reakcję w państwie. Z tego zdawać muszą sobie sprawę wszyscy ci, co krytycznie chcą patrzeć na fakt połączenia się stronnictw polskich do wyborów ze stronnictwami żydowskimi. Z tego, że partia nasza nie powinna przyczyniać się do tego, aby wybory wzmocniły reakcję w parlamencie, zdaje sobie sprawę każdy robotnik, przede wszystkim zaś zorganizowany socjalista. Dawno już przedtem, zanim doszło do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, zastanawiali się nad udziałem partii w wyborach jej wybrani przez zjazd przedstawiciele. Byłem jednym, jeśli nie jedynym, co od początku ujmował połączenie się nasze do wyborów z innymi niesocjalistycznymi stronnictwami krytycznie, co wskazywał na ujemne strony porozumienia wyborczego polskich stronnictw, zwłaszcza zaś na ujemne strony połączenia się ze stronnictwami żydowskimi. Skoro jednak nie było już czasu na akademickie rozprawy, trzeba było w danych warunkach działać, aby nie zaszkodzić ruchowi socjalistycznemu, który niebysza nie zyskał, gdyby udało się udaremnienie wybór naszego posła. Nie chcemy przecież pozwolić na to, aby wykreślono nas ze spisu żywotnych stronnictw a zrzeszenie się udziału w wyborach oznaczałoby właśnie takie wykreślenie się z listy stronnictw polskich.

Dla nas nie może być miarodajnym to, co sądzą i piszą o nas faszyci, komuniści i inne podobnie nam życzące pro i przeciwpaństwowe żywioły. Szczególnie zaś mało nas obchodzi stanowisko tych, co grają tylko na uczuciach ludu robotczego, sami zaś nie są w stanie odczuć wszystkiego tego, co ten lud przeżywa a obojętnym im jest, czy depczą najświętsze uczucia robotnika, czy też drwią sobie z jego choćby źle pojętej wierności ideowej. Nie od komunistów będziemy uczyli się stałości i wytrwałości zasad, bo u nich zasady te są giętkie i dostosowują się zazwyczaj do każdej wskazówki biura politycznego. Nie podoba się im nasze postępowanie? Ale wszakże i narodowym demokratom nie podoba się ono i Bóg wie, komu jeszcze. A jednak ani nam w głowie starać się o przypodobanie się jednemu, czy też drugiemu. Zdaje się, że właśnie to ich miotanie się powinno nam być rękojmnią, że postąpiliśmy jak należało. Komuniści nasi wiedzą o tem dobrze, że zanik komunizmu nie powstrzyma się na granicy naszego zagłębia, lecz dotrze i do naszych podgórszych wiosek, które w dobrej wierze stanowiły materiał głoszący komunistów. Tak długo tylko życia komunizmu na Śląsku, jak długo robotnicy nie znajdą drogi powrotnej do organizacji socjalistycznych. Czy mamy to istnienie biernego komunizmu przedłużać sztucznie przez usuwanie się w kąt? Czy to my mieliśmy pozostawić komunistom pole do dalszego zachwaszczania przez zgodę na to, by wybrano albo nierobotnika, kleryka, ludowca, czy wogóle nikogo? Chyba to nie byłoby w zgodzie z sumieniami naszymi.

Mogę rozumieć, że komuniści najchętniej pragnęliby, byśmy jak jeden mąż oddali głosy nasze na jakiegoś Śliwkę, czy gruszkę, choćby to była gruszka na wierzbie, co oni nam obiecują. Niestety, nie możemy wygodzić komunistom, bo komunizm ma się i u nas już ku końcowi, chociażby się Salomonowi zdawało inaczej i chociażby takich innych Salomonów było jeszcze z pół tuzina, a my i nasz Socjalizm jest żywotnym i przetrwa a może już przetrwał, koniunkturę komunistyczną w naszym zagłębiu i na Śląsku. Za to cały szereg krytycznie się na bieg życia politycznego patrzących ludzi ustosunkowało się już do komunizmu inaczej. Czy nie widzicie w pełni, że takie wystąpienie jawne i otwarte tow. Brody charakteryzuje dobitnie to wszystko, co się dziś w szeregach komunistycznych dzieje? Czy myślicie, że to jeden tylko tow. Broda najadł się do sytości postępowania komunistów wobec spraw codziennych proletariatu? Czy nie widzicie, że komuniści dlatego tylko godzą w osoby w naszym ruchu zaangażowane, bo nie są w stanie przeciwstawić się idei?

Liczyliśmy się z tem, że będą nas napadać przeciwnicy nasi z prawej i lewej strony, że wszystkie wrogi robotnikowi żywioły podadzą sobie ręce, aby osłabić nas, bo nasza siła zorganizowana wytrąciła im z ręki władzę nad masami. Ale świadoma nasza droga nie przynosi nam wstydu, ani poniżenia. To, co zrobiliśmy, stało się w zupełnej zgodzie z naszymi sumieniami. Postąpiliśmy zgodnie z interesem naszym, jako robotnicy, podnieśliśmy nasz ruch socjalistyczny na Śląsku do tradycyjnego znaczenia i nie mamy powodu ani na chwilę wątpliwości w to, że oddanie głosów robotniczych na listę nr. 5, przyczyni się do wzmocnienia wpływów robotniczych na Śląsku. I wierzymy też, że to nasze stanowisko naprowadzi niejednego jeszcze robotnika polskiego na właściwą drogę z błędnych trzaskawisk komunizmu, czy żółtactwa.

Franciszek Sarganek.

Samorząd gminny a wybory.

Wielkie zainteresowanie w wyborach do parlamentu mają także samorządy gminne. Doświadczenia z przeżyć gospodarki i polityki w w gminach dobitnie nas pouczają, że tylko jednolite zastępstwa, oddane całkiem swemu powołaniu, okazały się zdolne dokonywać zmian na lepsze w swym zakresie. Żadne przedsiębiorstwo w państwie nie odgrywa tak ważnej roli, jak gmina, stanowiąca podwalinę życia i dobra obywatelskiego. Przykłady z tego zakresu dają dobitne dowody, że zastępcy socjalistyczni okazali się najlepszymi i rzeczowymi reformatorami w zakresie samorządu gminnego. Niestety, cała ordynacja gminna, wszystkie zasadnicze przepisy, odnoszące się do gospodarki i do polityki gminnej, są przestarzałe, nie odpowiadające dzisiejszemu duchowi postępu, winne być gruntownie zmienione. Spodziewać się należy, że tylko zastępcy, posłowie wybrani przez obywateli gmin, odczuwający sami potrzebę zmiany dzisiejszych systemów

zarządzenia w gminach, zajmą zdecydowane stanowisko w Zgromadzeniu Narodowym (parlamentarzmie). Z podanych przyczyn leży w interesie samorządów gminnych, szczególnie na Śląsku, aby dołożyli wszelkich starań, aby w dzień wyborów listy nr 5, na której widnieją kandydaci socjalistyczni oraz postępowi, otrzymała wszystkie głosy wyborców obywateli gmin.

Zrzeszenie zastępców samorządowych domagać się będzie od wybranych posłów:

1. Gruntownej reformy ordynacji gminnej z pomocą powołanych w tym celu zrzeszeń fachowych znawców z uwzględnieniem położenia kraju, leżących tam gmin i różnic pomiędzy samorządem gminnym wsi i miast.

2. Nowelizacji przepisów, odnoszących się do gospodarki finansowej gmin.

3. Opieki państwowej nad meloryzacją gruntów, regulacją rzek i potoków, budową mostów i kanałów.

4. Ociążenia samorządów gminnych do budowania dróg i przejazdów.

5. Przejęcia przez państwo zupełnie kosztów policji zdrowotnej, budowy zakładów izolacyjnych i sanitarnych.

6. Wydania przepisów i projektów do przeprowadzenia komesacji pól i lasów z uwzględnieniem warunków miejscowych i życzeń właścicieli gruntów.

7. Elektryfikacji gmin, zarazem rozbudowy sieci kolei tramwajowych i samochodowych.

8. Reformy przepisów odnośnie obywatelskiej przynależności i prawa swojszczyzny.

9. Położenie tamy w polityce szkolnictwa, zabezpieczenia mniejszości polskiej wolnego rozwoju w tym zakresie, ustanowienie przepisów za nadużycia w tym zakresie.

10. Wydatnego zaopatrzenia ubogich i niezdolnych do wyżywienia się własną pracą w gminie obywateli.

11. Wydania przepisów odnoszących się do łatwiejszego wyżywienia obywateli, popierania rozwoju kooperatyw spółdzielczo-rolniczych, zastrzeżenia przeciw lichwie, podbijania cen środków spożywczych, nakładania kar na lichwiarzy.

12. Wydatnej pomocy przy rozbudowie mieszkań dla rodzin niezamożnych.

Przytoczone warunki stanowiące interesujący problem dla samorządów stanowiąc będą jeden z głównych programów pracy parlamentarnej wybranych posłów. Nie wolno tedy nam obywatelom lekceważyć, kogo wybierać mamy. Tylko tacy posłowie będą w możności zastępować nasze interesy gminnych obywateli, którzy swoimi czynnościami okazali, że krzywdy ludu nie tylko demagogicznie, agitacyjnie ogłaszać umieją, lecz takowe leżą im na sercu, dali już nie raz porękę, że o naprawę tych krzywd z trybuny parlamentarnej upominać się będą.

Weźmijcie do ręki opisy historii rozwoju gmin i miast w innych krajach, lub innych narodów, tam gdzie lud na miejsca prawodawcze do samorządów wysłał z pomiędzy siebie postępowe jednostki, socjalistów, tam zdołano w krótkim czasie dokonać wiele rzeczy dla po-

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN, Polska.

lepszenia życia i bytu obywateli. Nasze gminy wiejskie, szczególnie w przeważającej większości obywateli Polaków, za czasów austriackich traktowano zawsze gorzej od gmin i miast lub części kraju zachodu. Przyjęto nas wbrew woli do republiki czechosłowackiej, lecz system gospodarki samorządowej, jeżeli się nie pogorszył, zlepszenia wcale nie odczuwamy żadnego. Brak nam zastępstwa w parlamencie, temu brakowi możemy zapobiec przez nasze zwarte głosowanie w dzień wyborów, rzucając do urny wyborczej listę nr. 5.

Postanawiając tak uczyni, podnosimy obywateli gmin do kandydatów i przyszłych posłów głos odezwy i przestrogi, zapiszcie sobie w swoim dzienniku pracy programowej, przytoczone 12 punktów życzeń ze zakresu samorządu gminnego, niechaj stanie się głównym Waszym zadaniem nie tylko poruszenia tych spraw w parlamencie, lecz dopilnowanie, aby systematyczna nastąpiła na tem polu naprawa. Czyniąc tak, będziecie mogli po upływie okresu Waszego posłowania znów przedstąpić przed obywateli, podać im rezultat pracy wykonanej w odmianie za uzyskane zaufanie w dzień wyborów.

Wara, ale tym kandydatom komunistycznym, którzy podczas okresu wyborczego ustach pełno demagogicznych frazesów mają, jako posłowie, niepodejmą najdrobniejszej sprawy dla polepszenia egzystencji wyborców, jeszcze innym pracującym swą głupią radykalną taktyką przeszkadzają. Takiej pracy nie będziemy świadkami od tow. Emanuela Chobota, który jako socjalista i Polak w swoim zakresie działań dał niezliczone dowody, że jest godny zaufania na krześle poselskim.

Refleksje przedwyborcze.

W wyborach do Zgromadzenia Narodowego bierze udział 19 stronnictw wyborczych. Z tego w naszym okręgu 15. Dla charakterystyki tych list kandydatów przytaczamy krótkie uwagi.

Nr. 1: lista komunistyczna, to lista największych demagogów i szkodników ludu śląskiego z Czechem Hrušką na czele, okraszona odpowiednim przywieszką polskim w postaci nazwiska Śliwki. O tej liście pisać obszerniej — szkoda papieru.

Nr. 3: lista niemieckich rolników, z którymi nasz lud śląski niema nic wspólnego.

Nr. 4: lista niemieckiej socjalnej demokracji, której życzymy powodzenia, ale między swymi wyborcami.

Nr. 5: lista Zrzeszenia Wyborczego Stronnictw Polskich i Żydowskich — to nasza lista, na którą oddają swój głos wszyscy wyborcy śląscy!

Nr. 6: lista wszechniemiecka, lista największych wrogów ludności polskiej, znanych u nas na Śląsku z tego, że przy każdych wyborach do gmin wydają do naszego ludu ulotniki w języku polskim, ażeby głosowano na ich listę. Baczność przed nimi!

Nr. 8: lista narodnich socjalistów czeskich. Partja, zastępująca się socjalizmem, tak zwanym narodowym. Mamy jej do zawdzięczenia słynne rugi kolejarzy śląskich. Precz z tą listą.

Nr. 10: lista socjalnej demokracji czeskiej. Tej życzymy powodzenia, ale wśród robotników czeskich. Ani jednego głosu polskiego robotnika w naszych gminach, gdzie członkowie tej partji wydali oszczercze ulotniki na Polaków w języku polskim.

Nr. 12: lista faszystów osławionego Gajdy i Stříbrnego. Płatne indywidua tej dobranej kompanji już od tygodnia lepią ogromne dwunastki, sądząc, że im więcej ich wylepią, tem więcej zyskają głosów wśród nas. Niema jednak głupich.

Nr. 13: lista czeskiej narodowej demokracji ze znanym posłem Špačkem na czele. Członków tej organizacji znają nasi robotnicy i górnicy najlepiej z działalności w „narodnim sdružení, które zazwyczaj przy wyborach dostaje mniej głosów, aniżeli ma członków. Potraktują ich obecnie tak samo.

Nr. 14: lista „lidovej strany“, czyli czeskich katolików. Partji tej mamy do zawdzięczenia zaprowadzenie kongruy i pogorszenie ubezpieczenia społecznego dla robotników.

Nr. 15: lista republikańskiej strany, czyli tak zw. obszarników. Przedstawiciele jej to sprawcy zaprowadzenia cel agrarnych na zboże, będących początkiem podwyższenia stopy życia

wej robotnika. Mają także na sumieniu korupcję ośrodkami dworskimi przy parcelacji.

Nr. 16: lista przemysłowo-handlowa. Członek tej listy w przeszłym rządzie, słynny min. kolei Najman, był fachowcem od karamboli kolejowych. Mamy mu do zawdzięczenia bałagan na kolejach podczas mrozów ub. zimy.

Nr. 17: lista niemieckich chrześc.- społ., którym także przychodzi chęć na głosy ludu śląskiego. Zapomnijmy o nich.

Nr. 18: lista słowackich ludaków. Na czele tej listy kandyduje w naszym okręgu kopnięty przez czeskich „lidovců“ Cuřík. Na przynętę dla polskich górników-katolików postawiony jest także na szóstym miejscu tej listy Augustyn Minol, górnik z Karwiny, zdrajca, który wyłamał się z pod ogólnej dyscypliny ludu śląskiego. Mimo to lud karwiński na tę listę głosował nie będzie.

Nr. 19: lista niem. narodowych socjalistów. Znani to „hitlerowcy“, podszywający się pod płaszczyk robotniczy. I ci nadaremnie żebrzą o nasze głosy.

Listy 2, 7, 9 i 11, to listy słowackie, maddziarskie i rusińskie, które uznają za bezcelowe ubiegać się o głosy naszych wyborców.

Dodać trzeba, że wiele z tych stronnictw, które nigdy nie uznawały Polaków na Śląsku, obecnie odnoszą się do Ludu naszego „przyjaźnie“, wydając nawet ulotki w języku polskim. Lud śląski poznał wszak tych wilków w owczej skórce, zrozumiał, że zwycięstwo odniesie, głosując na listę polską nr. 5.

Postępowanie przy wyborach.

W jaki sposób wyborcy odnajdą właściwą listę kandydatów?

W ciągu tego tygodnia wyborcy i wyborczynie otrzymali z urzędu gminnego po dwie legitymacje i stos różnych list kandydatów. Do sejmiku są kartki białe, do senatu różowe. Nie jeden mniej uświadomiony wyborca wobec całej masy ulotników, które jak śnieg sypią się na nas ze strony wrogich partji, nie wie, co z tem począć. Otóż na to jest następująca rada: listy kandydatów są numerowane i wyborcy powinni zawczasu wyszukać sobie listę kandydatów, którą chcą włożyć do urny wyborczej. Numer pierwszy ma lista komunistyczna. Tej wybierać nie będziecie. Drugi, trzeci oraz czwarty numer noszą listy kandydatów, których nasi wyborcy nie potrzebują. Następuje lista nr. 5. To jest ta właściwa lista, której poszukuje każdy śląski wyborca, lista połączonych stronnictw polskich i żydowskich. Na resztę list mogą się nasi wyborcy śmiało wykaszać.

A gdy nadejdzie niedziela 27 października, wyborcy udają się do oznaczonego na legitymacjach lokalu wyborczego. Najpierw wezmą legitymację z czarną literą „P“ i białe listy kandydatów. Legitymacje oddają komisji, aby wybierać do sejmiku. Za parawanem wybiorą zśród innych listę nr. 5, przeświadczeni, że starannie, że wyjęli tylko jedną listę i włożą ją do koperty. Wykonają przez to dobrą rzecz, nie tylko dla siebie i swej rodziny, ale także dla całego społeczeństwa polskiego na Śląsku. Wolno włożyć tylko jedną listę, albowiem jeżeli w kopercie będzie więcej list, głos uważa komisja za nieważny. Resztę pozostałych list wyrzuca wyborcy do umieszczonej w tym celu za parawanem skrzyni i pomieszą, aby ewentualnie uniemożliwić nast. wyborcy kontrolę.

Potem z drugą legitymacją, oznaczoną czerwoną literą „S“ i różowymi listami kandydatów idą do drugiego lokalu wyborczego i powtórzą tensam proceder z temi samymi szczegółami, głosując także do senatu na nr. 5.

Pamiętać należy o tem, że w lokalu wyborczym i w najbliższym jego sąsiedztwie, nie wolno w dniu wyborów agitować.

Komuniści grają podłą komedię z polskim ludem na Śląsku.

Śliwka pięścią walczył o przyznanie mu kandydatury, ale wywalczył tylko drugie miejsce, na którym przepadnie. — Referent komunistyczny nie wierzy w wybór Śliwki. — Nie mają argumentów przeciwko naszej liście. — Tenże referent żali się, że na ich zgromadzenia nikt nie przychodzi. — Rozpaczliwe wysiłki Śliwki.

Tak samo jak nagle rozpisanie wyborów do sejmiku, wystawienie polskiej listy z tow. Chobotem na czele, było niespodzianką dla na-

szych domorosłych komunistów. To też nie dziw, że Śliwka, bawiący w owym czasie w Moskwie, telegraficznie zapytywał się w Karwinie, kto kandyduje na pierwszym miejscu polskiej listy. Dowiedziawszy się, że na pierwszym miejscu jest tow. Chobot, wziął nagle swoje manatki, uniżenie się usprawiedliwił przed Stalinem i prędko wracał do Czechosłowacji. Jednak nie przyjeżdża zaraz na Śląsk, lecz cały tydzień bawił w Pradze, gdzie wojowniczo targował się o mandat. Chciał koniecznie kandydować na pierwszym miejscu, lecz czesko-niemiecka klika w politbiurze nie pozwoliła mu na pierwsze miejsce, tembardziej że czescy komuniści w Ostrawie tego sobie nie życzyli. Jak nas informują, Śliwka pięścią walczył o kandydaturę, a kiedy spoliczkował jednego sekretarza komunistycznego, ostatecznie pozwolono mu kandydować, lecz dopiero na drugim miejscu.

Załatwiwszy się tak w Pradze, z kwaśną miną wracał na Śląsk, by uspokoić walczących między sobą sekretarzy Krausa i Klusa, którzy ubiegali się o miejsce Śliwki. Ci jednak, wobec nagłego powrotu Śliwki pogodzili się, by razem pracować przeciwko Śliwce. Wiedzą oni bowiem, że Śliwka wybrany nie będzie a po wyborach jeden z tych sekretarzy musi mu zrobić miejsce, aby nie znalazł się ten człowiek bez pracy. W tym sporze o posady musiała interweniować Praska Centrala komunistyczna, która groźbą zawieszenia w czynnościach zmusiła Krausa i Klusa do agitowania na rzecz listy komunistycznej. Wszyscy oni rozpaczliwie agitują, by ten niewygodny dla nich Śliwka jednak przeszedł, bo w przeciwnym razie musieliby dla niego opróżnić posadę sekretarza. Z tego widzimy, że agitatorzy komunistyczni i sekretarze namawiają lud polski do głosowania na listę komunistyczną, dlatego tylko, by kilku warcholów miało posadę, by nie musieli iść pracować tak jak dawniej. Więc nie o obronę ludu robotniczego im chodzi, ale o własną korzyść.

Przyznał to sam referent komunistyczny, którego nazwiska nie podajemy, ze względu na to, że sam materialnie związany jest partją komunistyczną. W prywatnej rozmowie oświadczył on, że nikt z wybitnych komunistów nie wierzy w wybór Śliwki. Tenże referent przyznał się, że kandydatura tow. Chobota uniemożliwia im jakąkolwiek agitację, brakuje im argumentów przeciwko naszej liście i przeciwko tow. Chobotowi. Redakcja „Głosu Robotniczego“ stała się warsztatem fałszywych argumentów, rodzących się w łepetynie kandydata piszącego obskurne kłamstwa, w stanie delirium tremens. Nikt z poważnych komunistów nie wierzy w te wybuchające fantazje redaktorów „Głosu Robotniczego“.

Lud polski nad tem powinien się zastanowić zanim odda swój głos do urny wyborczej. Robotnicy polscy przez pięć lat mieli sposobność przekonać się, jak Śliwka pracował dla robotników polskich a dla klasy robotniczej wogóle. Dlatego też nikt nie odda głosu komunistycznym karierowiczom. Wszyscy robotnicy polscy, chałupnicy i małorolnicy głosują na listę nr. 5.

Groźby „Moravsko sl. deníka“.

Połączenie się do wyborów Polaków z Żydami nikomu nie stanęło tak kością w gardle, jak panom z „Mor. sl. den.“. Niema jednego numeru, aby nie rzucano groźby pod adresem ostrawskich Żydów, grożąc im bojkotem itd. Swoją część na się rozumieć otrzymają przy tem także i Polacy, których nazywa się „nepříteli republiky“, „nеспokoјnym živlem“ itp. wyzwiskami. Nie może przeboleć, że w demokratycznej republice każdy może oddać głos na tę listę, którą uznają za najodpowiedniejszą.

„Mor. sl. den.“ chciałby widzieć demokratyczną republikę, rządzoną na sposób faszystowskiego i dyktatorskiego systemu Mussoliniego we Włoszech.

Jedno nas przytem wszystkiem dziwi, że groźby te wypowiedane pod adresem Żydów, nie widzi ani władza, ani cenzura. Gdyby coś podobnego napisały gazety polskie lub niemieckie pod adresem Czechów, napewno uległyby konfiskacie.

Nr. 5. Polscy robotnicy Śląska! Nr. 5.



Precz z partją bankrutów i nierobów. — Precz z pomocnikami reakcji! — Niech żyje jednolity polski ruch robotniczy!

Zbliża się decydująca chwila.

Za kilkanaście godzin będziecie stali u urny wyborczej, ażeby na lat sześć zadecydować o tem, kto będzie państwem rządził, i czy robotnik polski będzie miał zastępstwo w parlamencie! Przychodzą do Was różni udawani przyjaciele, którzy chcą pozyskać głosy robotnika polskiego dla celów jemu wrogich.

W ostatniej chwili przed wyborami wzywamy Was raz jeszcze do należytego zastanowienia się, komu oddacie Wasze głosy. Największych przyjaciół robotnika polskiego udają dzisiaj przywódcy partji komunistycznej.

Czy robotnik polski może oddać swój głos na listę komunistyczną?

Kompartja czeskosłowacka znajduje się od roku przeszło w stanie zupełnego rozkładu. Liczba członków organizacji raptownie maleje, szeregi zwolenników szczupleją. Partja komunistyczna od wyborów do wyborów coraz to nowe ponosi klęski. Czyją to winą? Nie winą robotników, lecz winą przywódców komunistycznych. Na czoło partji komunistycznej wysunęli się ludzie, którzy dla ruchu robotniczego nie mają żadnych zasług, nigdy w ruchu tym nie pracowali, a przeszli do ruchu komunistycznego jedynie dla szukania kariery. Przywódcy ci, chcąc znaleźć poparcie i uznanie w Moskwie, bez względu na sytuację w poszczególnych krajach, starają się wykonywać niedorzeczne rozkazy dyktatorów moskiewskich, narażając przez to robotników i cały ruch robotniczy na niepowetowane szkody. Cały szereg przegranych strajków w roku ubiegłym oraz bieżącym, jak np. strajk górników włókienniczych w Czechach północnych są tego dowodem. Przywódcy komunistyczni wepchnęli robotników bezmyślnie do strajku a niemniej bezmyślnie  strajk ten zakończyli, nie zapewniając strajkującym przyjęcia do pracy.  Wobec tego uświadomieni robotnicy w Czechach i na Morawach opuścili już organizacje komunistyczne i powrócili do organizacji socjalistycznej.

Po wyborach do sejmiku krajowego „Głos Robotniczy“ przyznał się, że komuniści wśród uświadomionych robotników czeskich i niemieckich tracą.

Obecnie przed wyborami do parlamentu sam poseł Śliwka przepowiada, że przy wyborach partja komunistyczna w Czechach, na Morawie i na Śląsku

zbankrutuje!

Tak daleko doprowadzili potężny ruch komunistyczny przywódcy partji. Nie potrafili poprowadzić klasy pracującej przeciwko jej wyzyskiwaczom i kapitalistom, ale natomiast wnieśli bratobójczą walkę do szeregów robotniczych. Cała akcja przywódców komunistycznych skierowuje się przeciwko innym organizacjom robotniczym. Walkę wyborczą prowadzą również komuniści nie przeciwko burżuazji i faszystom, lecz przeciwko socjalizmowi. „Głos Robotniczy“ w swych numerach przedwyborczych nie zwraca się przeciwko reakcji i terrorystycznym czechizatorom, lecz wyłącznie przeciwko tym, którzy bronią interesów kulturalnych, gospodarczych i społecznych ludu polskiego na Śląsku.

Kiedy robotnicy poznali się na praktykach przywódców komunistycznych i przestali im wierzyć, to wtedy przywódcy ci zwrócili się przeciwko sobie i rozpoczęli między sobą rozpaczliwą walkę o posady partyjne. W ostatnim roku byliśmy świadkami, jak to różne odłamy przywódców wyrzucały siebie wzajemnie z partji. Imi przywódcy, mając dosyć wzajemnych walk, niepewni swych posad, przeszli do

wrogów robotników, aby tam zapewnić sobie tłuście stanowiska.

Następstwem tego jest fakt, że

z 41 posłów komunistycznych

wybranych do parlamentu w roku 1925, pozostało w partji komunistycznej zaledwie

ośmiu

i to parlament trwał tylko 4 lata. Takiej masowej dezercji w szeregach robotniczych, a zwłaszcza wśród jej przywódców jeszcze nigdy nie było!!

W ulotkach swych starają się obecnie komuniści (Śliwka) wmówić w robotników, że byli jedynymi obrońcami interesów robotniczych. Śliwka przypisuje sobie jedynie obronę polskiego szkolnictwa.

Przedstawiciele komunistyczni w parlamencie swoją bezczynnością przyczyniali się do wzmocnienia reakcji. Swa działalność w sejmie, o ile byli tam obecni, ograniczali jedynie do komedjanckich scen, rozbijania stołów, niszczenia pulpity, co później sami musieli zapłacić. Walczyli nie z reakcją, ale cały czas wypełniały im kłótnie i walki wzajemne. Śliwka, ilekroć po wielkich wysiłkach domógł się od swej partji głosu na plenum sejmiku, zużywał tę sposobność w tym celu, aby pluć na Polskę i wszystko co polskie, gorzej od najgorszych szowinistów.

Czy komuniści bronili kiedy polskiego robotnika?



Przywódcy kompartji czeskosłowackiej nie chcieli uznać nigdy praw komunistycznych robotników polskich. O „Głos Robotniczy“ musiał Śliwka z nimi toczyć ciągle boje. Starali się wmówić robotnikom polskim, że jako prawdziwi międzynarodowcy, powinni czytać tylko czeskie gazety.

Najjaskrawszym zaś dowodem traktowania robotników polskich przez partję komunistyczną jest ich postępowanie przy obecnych wyborach. Korzystając z nieobecności Śliwki, wysunęli na pierwsze miejsce listy kandydatów Matuška, człowieka, którego nikt w zagłębiu nie zna. Natomiast Śliwkę, którego zawsze posyłano w najbardziej zagrożone miejsca, postawiono na miejscu drugim, na którym z powodu ubytku czeskich głosów komunistycznych w ostrawskim, nie uzyska on mandatu.

Kiedy

Śliwka po przyjeździe z Moskwy zrobił z tego powodu awanturę w praskim politbiurze

uzyskał tylko tyle, że na miejsce przed niego postawiono już nie nieznanego Matuška, lecz eksponenta politbiura praskiego Hruške, przeciwko któremu Śliwka z obawy przed dyscypliną partyjną nie mógł wrogo wystąpić.

Z łaski politbiura praskiego mają więc komunistyczni robotnicy polscy  głosować na Czecha,  którego przed kilku miesiącami nasadzono do Ostrawy z Pragi, dlatego, że robotnicy pracy już się na nim poznali i co do którego niema najmniejszej pewności, czy w ciągu miesiąca nie uciecze śladem poprzednich 33 dezercerów do partji burżuazyjnych.

Stronnictwom polskim zarzucają przywódcy komunistyczni, że utworzyli do wyborów porozumienie z Żydami. Porozumienie to zawarły stronnictwa te jedynie na czas wyborów i to dlatego, że ludność polska Śląska będzie miała z tego korzyść, ponieważ uzyska drugiego przedstawiciela do sejmiku.

Natomiast przywódcy ci zapominają o tem, że partja komunistyczna, a więc i robotnik polski i oni sami są ciągle tylko narzędziem w rękę Żydów, ponieważ w politbiurze praskim, które kieruje całą partją, jest

na 10 członków 8 żydów


na czele ruchu komunistycznego na Słowacznie stoją sami Żydzi (Fried i inni). Doszło nawet do tego, że w centrum państwa, stolicy Pradze, na pierwszym miejscu komunistycznej listy kandydatów

kandyduje żyd Gottwald.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby to byli przynajmniej Żydzi-robotnicy, lecz niestety, są to po największej części różni niedoświadczeni studenci, coś podobnego do Śliwki, którzy nigdy nie brali udziału w ruchu robotniczym i zamiast pracować uczciwie, poszli do partji komunistycznej jedynie, chcąc tu dorobić się na robotnikach. I Żydzi ci kierują dzisiaj partją robotniczą.

Czy polscy przywódcy komunistyczni o tem wszystkim wiedzą?

Wiedzą o tem wszystkim aż za dużo dobrze i radziby się z tego błędnego koła polityki komunistycznej już wydostali — gdyby nie ich

 posady! 

Dowodzi tego zachowanie Śliwki w czasie rozłamu partji komunistycznej. W czasie walk wzajemnych pomiędzy przywódcami, między politbiurem i likwidatorami Śliwka najdłużej ze wszystkich posłów chwiał się. Dopiero, gdy widział, że łaska Moskwy przechyla się na stropolitbiura, podpisał rewers na wierność politbiuru.

A później, kiedy Petr chciał opuścić szeregi komunistyczne, nie zgadzając się na politykę partji

Śliwka nie zgadzając się na politykę partji razem z innymi polskimi komunistami chciał założyć śląską partję komunistyczną.

Wszystkie jednak plany rozbiły się o posady płatnych sekretarzy. Polscy komunistyczni robotnicy nie są w stanie zapewnić posad tym sekretarzom, ile ich jest na Śląsku. Politbiuro praskie natomiast, pobierając zasiłki z Moskwy, może wszystkich sekretarzy utrzymać a temsamem zmusić ich do zachowania wierności.

Za ofiarowane im dobre posady byłiby już wszyscy polscy sekretarze komunistyczni dawno opuścili ruch komunistyczny. Śliwka w czasie rozłamu w kompartji powiedział, że gdyby miał pewność, że go któreś ze stronnictw polskich przyjmie i zapewni mu posadę, nie namyślałby się długo. Krausowi ktoś z polskich ludowców w żarcie zaofiarował posadę sekretarza w PSPR. Kraus przyjął od razu żart za prawdę i wszyscy komuniści byli już przekonani, że Kraus pójdzie do PSPR., kiedy się wykazało, że był to tylko żart.

Przywódcy polskich komunistów, sekretarze komunistyczni, Śliwka, nie pracują w ruchu komunistycznym dla idei, tylko dla zapewnienia sobie posad. Cała praca rozbijacza wśród robotników polskich dzieje się tylko gwozi zapewnienia posad ludziom,

którzy nigdy niczego się nie nauczyli, nigdy jeszcze nic pożytecznego nie zrobili, ani już nie robią.

Cóż bowiem zrobić dla robotnika polskiego Śliwka razem z jego najbliższymi? Czy zbudował przynajmniej jedną organizację, czy zdołał dla robotników polskich uzyskać choćby jedną koronę poprawy zarobku, czy jednemu przynajmniej wydalonemu z pracy robotnikowi zapewnił powrót do pracy. Daremnie czekali byśmy odpowiedzi!

Praca Śliwki była innego rodzaju, on starał się o to, aby istniejące polskie organizacje robotnicze rozbić, aby stosunki wśród robotników polskich zatruć jadem wzajemnej nienawiści! Szczytem tej działalności, to wylewanie kublów gnojówki, oszczerstw, fałszów i kłamstw w „Głosie Robotniczym“, to steki najordynarniejszych wyzwisk na zgromadzeniach!

Czy wszystka ta „praca“ przyniosła choćby na minutę tylko poprawę losu jednemu pol. robotnikowi.

Tak samo w sprawach narodowych. Przywódcy komunistyczni zakazywali swym członkom pracy w Macierzy, Rodzinie Opiekuńczej, pozwalali natomiast na pracę w „Maticy“. Podczas wyborów na burmistrza w Karwinie kazali ci przywódcy głosować raczej na burżazyjnego Czecha, niż na przedstawiciela robotników polskich, zaś w Jabłonkowie na rene-gata Smyczka.

Wszystko to musi robotnik polski sobie rozważyć, nim rzuci swój głos!

Rozważyć musi, czy oddać ma głos na kandydatów, którzy zawsze tylko krzyczeli i obiecywali, jednak niczego nie zrobili, czy wybierać ma kandydata, którego nie może być pewnym ani jednego dnia, ani godziny, który za dobrą posadę jest gotów do wszystkiego, nawet pojechać aż do dalekiej Rosji, i zostawić robotników na pastwę losu,

czy też będzie głosował na człowieka,

który zbudował i prowadzi potężną gospodarczą organizację robotniczą,

który z ruchem robotniczym polskim jest związany na całe życie,

o którego nie trzeba mieć obaw, że za miesiąc lub prędzej jeszcze uciecze tam, „gdzie pieprz rośnie“,

który nie kandyduje dla posady, dla gaży poselskiej,

który swą pracą daje rękojmię, że praw robotnika polskiego potrafi bronić,

który nie będzie podpisywał rewersów na wierność żydowskim dyktatorom praskim lub moskiewskim,

lecz będzie

odpowiadał za swą pracę jedynie wobec robotnika i ludu polskiego i w ich tylko interesie będzie pracował!

Robotniku polski!

nie głosuj więc na obcych krzykaczy, na partię bankrutujących i dezertujących wodzów, na pomocników reakcji i czechizacji, nie ratuj dla nich posad!

Głosuj jedynie na listę połączonych stronnictw polskich

Nr. 5.

z dobrze znanym przez wszystkich robotników tow. Chobotem na czele! Tylko zwycięstwo tej listy zapewni Ci w parlamencie należyta obronę Twych interesów kulturalnych, gospodarczych i społecznych!

Przyszłość i los robotnika polskiego na Śląsku

Leży jedynie w zwycięstwie listy

Nr. 5.

Polski ludu śląski!

Nie przychodzimy do Ciebie z oszczerstwami, ani kłamstwami, ani też z wyzywaniem na naszych przeciwników, jak to czynią nasi wrogowie, lecz przeczytaj, rozważ, i osądź, dla kogo masz oddać swój głos w dniu wyborów.

Przy układaniu polskiej listy wrogowie Twoi

chcieli stworzyć drugą polską listę.

Dlaczego? Dlatego, ażeby rozbić polskie głosy i nie dopuścić do wyboru polskiego posła.

Lecz nie udało im się stworzyć drugiej polskiej listy, bo nie znalazł się ani jeden zdrajca, który chciałby kandydować na takiej liście, więc chcą Cię teraz zbałamucić innym sposobem. Ci, którzy Cię przedtem nigdy nie znali przychodzą do Ciebie obecnie z ulotkami nawet w polskim języku i wzywają do głosowania na listy niepolskie. Lecz nie daj się podejść, bo to znowu dlatego, ażeby tylko uszczuplić głosów liście polskiej.

Nie będąc jednak pewni, czy uda im się pozyskać polskie głosy na niepolskie listy, wpadli na djabełski pomysł, rozrzucając ulotki i to znowu w polskim języku, szkalując w najordynarniejszy sposób kandydatów z polskiej listy, i wzywają do

oddawania czystych kartek do urny wyborczej.

Dlaczego to? Otóż znowu dlatego, ażeby jeżeli nie da się pozyskać głosów polskich na listy czeskie, niechaj niema ich także ani lista polska.

Osądź zatem kochany Ludu śląski, czy życzliwi dla Ciebie byliby zdolni do takiej podłej, i niecnej agitacji. Dlatego w dniu wyborów, żadne próżne kartki ani także żadne inne numery nie wrzucisz do urny wyborczej tylko numer

5.

Jeżeli każdy Polak śląski w dniu wyborów odda swój głos na listę numer **5** to mamy napewno

dwóch posłów a nawet i trzech,

a to najbardziej boli na-zych przeciwników. **Nie zważaj zatem na żadne oszczerstwa ani kłamstwa ani też wyzwiska, ani na czeskie ulotki, wydawane w polskim języku, tylko spełnij wiernie Twój obowiązek, jak na prawdziwego Polaka śląskiego przystoi.**

Centralny komitet wyborczy połączonych stronnictw.

Tysiące górników polskich wtrącili w nędzę.

Skutki zbrodniczej taktyki strajkowej komunistów.

Prowodyrzy komunistyczni zawsze na komendę moskiewskich sowburów proklamują walki zarobkowe, gdy jest konjunktura najgorsza, najmniej zbytu towarów i pracy a robotnicy przymusowo świętują w dni powszednie. Tak też było ze strajkiem górniczym w zagłębiu ostrawsko-karwińskim przed czterema laty, wywołanym przez prowodyrów komunistycznych na rozkaz Moskwy.

Zgromadzone góry węgla z powodu braku zbytu groziły zapaleniem się a na górach koku trawa rosła. Tylko zbrodniczy wariet, lub przeplacony przez kapitalistów lajdak mógł wtedy proklamować strajk.

A komuniści poszczuwaliby wtedy górników do strajku, skazanego z góry na przegranie.

Ofiarą zbrodni komunistycznych przywódców padli prawie górnicy polscy. Kapitaliści i czescy szowiniści zacierali sobie ręce na widok przegranego strajku. Tysiące górników i to prawie górników polskich wyrzucili brutalnie z pracy, skazując ich z rodzinami na pastwę strasznej nędzy i głodu.

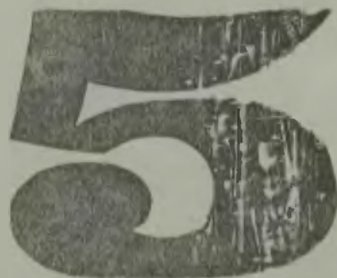
Dzięki komunistom pozbyli się Czesi tysięcy polskich górników z zagłębia, skazując ich wspólnie na śmierć głodową.

Tacy są owi „międzynarodni“, lecz w rzeczywistości czescy komuniści w walce robotników z kapitałem. Takimi są te patentowne „polskie“ Śliwki wobec górników polskich.

Obecnie nastąpiło otrzeźwienie. Masowa ucieczka robotników czeskich od prowodyrów komunizmu, którzy robotnikom sprowadzają

tylko klęski a niosą im nędzę i głód; klęski, nędzę i głód za pieniądze, które płacą tej partii. Dlatego też każdy świadomy polski górnik, czy robotnik w dniu 27 października kopnie tę partię zdrajców i sprzedawczyków moskiewskich z nr. 1 a splunie na ich oszukańcze odezwy i będzie wybierał **listę nr. 5** z polskim socjalistycznym kandydatem na czele, aby raz na zawsze urwać łeb komunistycznym lijenom, żerującym na trupach zniszczonych egzystencji robotników polskich.

Głosuj nr.



Śliwka zamierzał założyć nową partję komunistyczną na Śląsku.

Podczas rozłamu w partji komunistycznej na wiosnę br. Śliwka nie wiedział na którą się przychylić stronę. Warcholska jego natura ciągnęła go do opozycji, ale strach przed mandatem kazał mu siedzieć w partji. Namawiał on natomiast innych komunistów do rozłamu. Ciekawym faktem jest, że

gdy „czerwony dzień 1 sierpnia“ haniebnie zbankrutował, przyszedł 2 sierpnia p. Śliwka wraz sekretarzem komunistycznym p. Teslą do pośła Petra do jego mieszkania w Orłowej i skarżył się na bankructwo komunizmu. Przeżywał na partję komunistyczną i jej kierowników w politbiurze, mówiąc że coś się musi stać na Śląsku, aby masy znowu nabrały zaufania do jego partji, trzeba więc — mówił wówczas Śliwka do pośła Petra — przekształcić partję komunistyczną. Hecował na politbiuro i mówił, że robotnicy nie chcą na wezwanie partji komunistycznej strejkować, że Śliwka już niema posłuchu pomiędzy ludźmi i **CHCIAŁ ZAŁOŻYĆ ŚLĄSKĄ PARTJĘ KOMUNISTYCZNĄ**

A gdy Petr wystąpił z partji komunistycznej, Śliwka wahał się. Dopiero, gdy wiedział, że **POLBIURO I MOSKWA LEPIEJ ZAPŁACIŁA**, pozostał znowu przy moskiewskich agentach i judaszach i zaczął przeżywać na Petra, jako „likwidatora“, on, Śliwka, największy likwidator, on, Śliwka, który namawiał Petra do rozłamu. Taka to moralność p. Śliwki.

Do Moskwy pojechał, aby się dostać na jakąś posadę w Międzynarodówce lub w dyplomacji sowieckiej. Gdy nadeszły wybory, wrócił prędko do domu i żądał postawienia go na pierwszym miejscu, ale czescy komuniści kopnęli go, jak psa.

Robotnicy! Czy możecie głosować na takiego człowieka bez czci i moralności politycznej? Czy możecie ufać takim jenostkom? Nie, nigdy, przenigdy! Nie pozwólcie, aby Śliwka chciał słabe jednostki przekupić wódką, tak, jak to zwykle czyni. Oto prawdziwe oblicze żonglera i komedjanta. I taki komedjant chce być posłem? Niech idzie do cyrku, albo do warjantów, a nie do klasowo i narodowo uświadomionych robotników!

Niech żyje trzeźwa, zdrowa myśl robotnicza!

Dlaczego faszyzm rośnie.

Komuniści napędzają robotników do faszystów. — Polacy w szeregach czeskich szowinistów z winy komunistów.

Nie byliśmy daleko od prawdy, gdy pisaliśmy, że od komunizmu do faszyzmu nie jest daleko. Nie trzeba nam szukać przykładów we Włoszech lub na Węgrzech, gdzie owocem rewolucji komunistycznej jest czarna reakcja faszystowska, mordująca klasę robotniczą. Drobnych tego rodzaju przykładów mamy na Śląsku dosyć. Przypominamy sobie radykalne wystąpienia znanego sekretarza Trlika. Poszedł on do faszystów. Wówczas „Głos Robotniczy“ milczał, jakby nic się nie stało. Najlepszy to dowód, że u komunistów nie popelnia zdrady ten, kto idzie do faszystów. Natomiast zdradca okrzykiem tego, kto wraca w szeregi socjalnej demokracji, jak to uczynił np. Petr lub wielu innych. Gdyby ci ludzie poszli do „Narodniho sdrúžení“, to nie byłiby zdrajcami. Tak więc „walczy“ komunizm z faszyzmem. Że pomiędzy nimi niema żadnej różnicy, świadczy następujący fakt:

W czasie persekucji wydano z pracy w Mostach przy Jabłonkowie kilku kolejarzy komunistów. Nieszczęśliwi ci ludzie zwrócili się o pomoc i radę do pośła Śliwki w nadziei, że tenże będzie mógł dla nich coś zdziałać i odwróci od nich niebezpieczeństwo bezrobocia. Jakież było ich rozczarowanie, kiedy z ust Śliwki słyszeli słowa: „Na coście byli radykalni, mogliście wiedzieć, że kolejarzom to nie wolno. Ale wiecie co? Wstapcie do „Maticce Osvety Lidove“ a „Jednoty železnični“ a to może was oni uratują“.

Kolejarze przyjęli tę radę z oburzeniem. Przystąpili do tych organizacyj, które im Śliw-

ka poradził, ale mimo to z pracy zostali wydaleni.

Tak Śliwka broni swoich ludzi. Zapamiętajcie to sobie. Ani jednego głosu podłym szubrawcom, którzy do nieszczęścia rozmyślnie wprowadzają!

O co walczą komuniści w Rosji.

W Rosji, gdzie nowi komunistyczni burżuje sprawują dyktaturę nad proletariatem na krwawo ociekłych tronach komisarskich, za strejk lub walkę zarobkową pędzą robotników na lodowy Sybir. Ale komunizm jest niby także partją bojową, która żyje walką. Więc aby komunizm w Rosji nie zbankrutował z powodu braku walki, to wśród robotników przemysłu metalowego oraz włókienniczego w okręgu moskiewskim wybuchły groźne zaburzenia. Powstały one głównie z tego powodu, że do kartek na chleb, mąkę, ziemniaki, mleko, cukier, mięso, tłuszcz itd., wydano jeszcze kartki na ogórki kiszzone, buraki (kwaki) i śledzie! Milicja rozpendzała demonstrantów białą bronią.

W Twerze odbył się wielki wiec protestacyjny kobiet, które żądały wydawania dzieciom robotników po litrze mleka dziennie oraz kaszy, zamiast owsa. Kilka sklepów zdemolowano.

Robotnicy, głosujcie więc na listę komunistyczną a Śliwka zaprowadzi wam komunistyczny dobrobyt z „kwakami“ i owsem — na kartki!

Śruba podatkowa i chałupnicy.

Z powodu 1 Kcz 80 h zajęto jedyną krowę.

„Pravo Lidu“ donosi o niesłychanym wypadku, dowodzącym o bezwzględności urzędów podatkowych pod obecnymi rządami czesko-niemieckiej koalicji.

Do chałupnika Józefa Handlira w Chrudimie przyszedł egzekutor podatkowy i zajął mu za zaległy podatek w kwocie 1 Kcz 80 h jedyną krowę, wartości 2.500 Kcz, która stanowiła oprócz chaty mieszkalnej, cały majątek biednego chałupnika-robotnika.

Wspomniany dziennik podnosi, że taka egzekucja nie jest osamotniona. Dowodzi on, co by się stało z małorolnymi i chałupnikami, gdyby takie stromictwa czesko-niemieckie, których rządy się prawie ostatecznie rozpadają, otrzymały większość głosów od wyborców i zapewniły sobie ponownie rządy na dalszych 6 lat.

Dlatego chałupnicy i małorolni bronić się przed ostateczną zgubą, odrzucając wszystkie numery kandydatów z obłudnymi obietnicami i głosujcie tylko na listę

nr 5.

Jak płać podatki kapitaliści, a jak robotnicy i biedni rzemieślnicy.

W prasie rządowej czytamy dużo o systemie płacenia podatków. Zastępcy partyj rządowych głosili ludności na zgromadzeniach, że rząd ten jest jedynym, który ureguje dla wszystkich podatników i rozdzieli sprawiedliwie płacenie podatków. Wiedzieliśmy zgóry a nasza prasa kilkakrotnie na to wskazywała, że to wszystko są przechwałki, używane dla celów agitacyjno-politycznych.

I mieliśmy pod tym względem rację. Jako dowód tego pismo „Berni uřednik“ stwierdza iż w r. 1927 zalegano państwu około 6 miliardów Kcz podatków.

W ubiegłym roku końcem października, kiedy rząd koalicyjny był u szczytu swej sławy, długi podatkowe dosięgły potężnej sumy bo aż 25 miliardów Kcz, czyli, że rząd obecny swoich przyrzeczeń nie przeprowadził.

W pierwszym rzędzie są to wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które nie spełniły swego obowiązku podatkowego wobec państwa a długi podatków miliony. U tych jednostek płacenie podatków jest na ostatnim miejscu, a płać dopiero wtenczas, kiedy już urzędy podatkowe przeciw nim ostro zakroczą. Faktem jest, że urzędy prawidłowo tym wielkim dłuż-

nikom cierpliwie czekają.

Następstwa tego czekania są takie, że później się długi te obniża lub całkiem skreśla. Ci wielcy podaniacy płać źle lub nie płać wcale, zaś biednym robotnikom ściga się bezwzględnie podatki z płacy a często nawet więcej, jak się im należy. W samych Czechach stwierdzono, iż za r. 1928 zapłacili robotnicy i mniejsi podatnicy przez 90.000 Kcz.

Tak wygląda wychwalana przez stromictwa burżuazyjne reforma podatkowa. Robotnicy, chałupnicy, małorolnicy i rzemieślnicy muszą podatki płać regularnie, zaś fabrykanci, wielcy handlowcy, agrariusze i inni spekulanci długi miljarady podatków lub wcale ich nie płać.

Biedny podatnik jest odrazu ścigany egzekucyjnie za niepłacenie podatku, a bogaty spekuluje z podatkami.

W taki sam sposób postępowano i u nas na Śląsku przeciwko polskim podatnikom.

Stojąc przed wyborami do parlamentu te wszystkie stromictwa rządowe, agrariusze, czescy klerykali (lidovcy), czescy narodowi demokraci i handlowcy ubiegają u naszej ludności o głosy, obiecując za to znowu różne reformy i naprawy.

Ludowi polskiemu dały się już porządnie we znaki te różne reformy i obietniczki.

W roku 1925 podczas wyborów obiecywały stromictwa czeskie na Śląsku zaprowadzić raj, a co mamy obecnie, coraz gorzej. Setki robotników i górników polskich musiało z powodu braku pracy wyemigrować za chlebem do Belgji, Francji i Holandji bo dla ludzi naszych pracy brak, zaś dla obcych dość jest.

Więc rozważmy sobie to, czy za takie traktowanie mamy oddać tym stromictwom głosy nasze? Nigdy! Głosy nasze oddamy na polską listę nr. 5, na czele której stoją nieustraszeni bojownicy o prawa ludu śląskiego!

Egzekutor podatkowy jedzie po 50 h dwie godziny na motocyklu.

Na wołowej skórze niespisałby tych kawałów, jakie wyprawiają poborcy podatkowi na rozkaz obecnych rządów wobec ludności. W jednej gminie przy Cieszynie kierownik pociągu przez pomyłkę napisał na czeku zamiast Kcz 12.50, tylko 12 Kcz i wobec tego został skarb państwa winien aż 50 h. Rozumie się, że skarb państwa nie może tracić tak wielkiej kwoty, albowiem kolejarz to nie bogacz, którymby można było odpisać większą kwotę z podatków. Więc dwie godziny drogi jechał poborca podatkowy na motocyklu, aby pobraś ową zaległość 50 h.

Pytamy, ile kosztowała benzyna na jazdę po tak „znaczną“ kwotę. Kto ponosi takie idiotyczne wydatki. Kolejarzom śląskim urzędy podatkowe od lat zalegają tysiące na przepłaconych podatkach, potrąconych z zarobku a nie mogą się doczekać na ich wypłacenie. Najlepiej zrobić, jeżeli każdy z nich na motocyklu owego poborcy podatkowego pójdzie egzekwować w śląskiej dyrekcji skarbowej w Opawie swe potrącenie z dochodów przepłacone podatki, na które od lat czekają. Tak kolejarze płać muszą zaraz, ale zwrotów niesłusznie im potrąconych kwot z zarobku na podatki to się doczekać nie mogą.

Jak bogaczom zniżają podatki.

„Živnostenske bance“, która wypłaca dziesiątki milionów akcjonariuszom przeważnie narodowym demokratom, zniżono w roku 1926 podatki z 32 milionów na 23 miliony.

Czeskiemu banku „Union“ zniżono podatki z 23 milionów na 17 milionów.

Czeskiemu banku eskomptowemu zniżono podatki z 21 milionów aż na 9 milionów.

Czeskiemu banku przemysłowemu z 10 milionów aż na 3 miliony.

Tak dzieje się za rządów koalicji. A biedakowi zafaktuują za Kcz 1.80 ostatnią krowę lub po 50 h przyjedzie poborca na motocyklu, pęzonym benzyną, aż dwie godziny drogi.

Jednajcie nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Przegląd polityczny.

Dr. Tuka pono znowu odzyska wolność. Profesor uniwersytetu były senator Dr. Baxa jak donosi „Česke Slovo“, odświadczył na wykładzie, że jeżeli Tuka zostanie dnia 27 października wybrany, musi zostać wypuszczony z więzienia.

Zakazana sprzedaż gazet. Rząd zakazał sprzedaż 72 gazet w trafikach i na dworcach. Są to przeważnie prowincjonalne czasopisma komunistyczne. Jednak nie należy żywić obawy, aby ten zakaz dotknął i „Głosu Robotniczego“, albowiem ten swym sposobem pisania wyraża czechizatorom w niszczeniu polskości olbrzymia przysługę.

Zakrzywany przez Słowaków. We środę zwołali narodowi demokraci czescy i ich sojusznicy ze słowackiej partii narodowej, która na Słowaczynie nie jest niczym innym, jak u nas „smyczkowina“ z „Naszym Ślązakiem“ w Tarnawie wiec ludowy. Referentów zakrzymano jednogłośnie protestami Słowaków. Nie pomogła ani interwencja żandarmerji. Wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje autonomia“ referenci dr. Jurica i profesor Čermak musieli się wytracić.

Znów prześladowanie Niemców w Polsce. Władze polskie na szereg Niemców, którzy brali udział w ćwiczeniach ochotniczych niemieckich formacji wojskowych nad granicą polską, skierowanych prowokacyjnie przeciw obecnym granicom polskim. Prasa niemiecka zaś przekręca kłamliwie fakty i ryczy w świat o prześladowaniu „nieвинnych“ Niemców w Polsce.

Komunizm polski za niemieckie pieniądze. Na terenie zagłębia Dąbrowa-Sosnowiec aresztowały władze polskie szajkę komunistów pod wodzą Szwarcmanna z Katowic, przy których znaleziono dużą sumę — marek niemieckich.

Rząd Brianda obalony. W parlamencie francuskim prawica oraz radykalni socjaliści spowodowali głosowanie dla gabinetu Brianda pod pretekstem niewłaściwości parlamentarnych z powodu planu Younga i opróżnienia Nadrenji z wojsk okupacyjnych. Większością głosów lewicowych i reakcji z prawicy gabinet Brianda został zmuszony poddać się do dymisji.

Korespondencje.

Karwina. (Głos starego pensjonisty gór.) Walkę wyborczą, jej propagandę i agitację za naszą listą prowadzi przeważnie młodzi, pełni sił robotnicy. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli zwrócę dziś uwagę i na starych pensjonistów oraz ich stanowisko, jakie mają zająć przy teraźniejszych wyborach. Przed kilku miesiącami głośnie echem w naszym zagłębiu odbijała się sprawa sanacji Rewirowej Kasy brackiej w Morawskiej Ostrawie, z której wypłacano nam naszą prowizję. Zanosilo się wówczas na to, że nietylko prowizje zostaną nam obniżone, lecz że wogóle Kasa bracka przestanie nam wypłacać prowizję, albowiem w kasie pieniędzy nie było, a rząd nie chciał dopłacać na biedaków. Na wszelkie interwencje naszej organizacji górniczej, która stawiała dzielnie w naszej obronie, dawano odpowiedź, że sanacja może się odbyć jedynie kosztem prowizjonistów — no, i płacących wkładki górników aktywnych! Innego planu rząd nie miał! I groziło nam, że rząd celno-kongrualny, niewyczerpany w swych „dobrodziejstwach“, zechce nam odebrać co najmniej jedną trzecią

część naszej i tak już marnej prowizji, a górników połączyć z Centralnem ubezpieczeniem społecznym w Pradze, przez co byłiby ogromnie poszkodowani. Czując jednak nadchodzące wybory, a obawiając się gniewu ludu, partje rządzące sprawę tak pokierowały, że tymczasem dostajemy prowizję wypłacane nadal w do tymczasowej wysokości. Lecz jest to cisza przed burzą. Po wyborach mogą się znowu powtórzyć i napewno powtórzą zamachy na nasze ubezpieczenie górnicze! Zależeć to będzie od wyniku wyborów, czy potrafimy owe zamachy odeprzeć! Górnicy! Pamiętajcie, że i wy się zestarzejecie i będziecie zmuszeni pójść na prowizję. Niedziela 27 października niechaj będzie dniem sądu, dniem, w którym kartą wyborczą zadecydujecie, czy powrócą do steru rządu jeszcze raz ludzie, którzy hojnie sypali milionami z pieniędzy podatkowych na ratowanie skrachowanych banków, którzy podwyższali pensje byłym austriackim generałom, lecz nie mieli pieniędzy dla zniszczonych ciężką pracą pensjonistów śląskich! Ani jeden głos robotniczy niech nie padnie na listy czeskich klerykałów, obszarników i faszystów! Zaś do starych pensjonistów zwracam się z ostrzeżeniem: Swego czasu komuniści udawali wielkich naszych „przyjaciół“, biorąc nas w obronę jedynie wtedy, gdy przy wyborach potrzebowali nasze głosy. Gdy jednak poszła do Pragi deputacja pensjonistów, chcąc nasze żale przedstawić w ministerstwie — nie mogliśmy nigdzie znaleźć Śliwki, aby poparł nasze słuszne żądania. Skrył się gdzieś w mysia dziurę a naszą deputację prowadził poseł Wolf. To też wzywam, aby wszyscy pensjonisci głosowali solidarnie na listę połączonych stronnictw polskich nr. 5, gdyż tylko jej kandydaci przeciwstawiają się sanacji Rewirowej Kasy brackiej naszym kosztem. Pensjonista-górnik.

MACHERZY KOMUNISTYCZNI.

W „Głosie Robotniczym“ ogłoszono jako argument wyborczy przeciwko naszej Partii rzekome listy prywatne redaktora Kwietniowskiego, który nie jest ani członkiem, ani też współpracownikiem naszej partii.

Naprawdę, smutny jest los partii komunistycznej, skoro jej macherzy zmuszeni są sięgać aż do rzekomych listów prywatnych z r. 1925, aby upozorować argument wyborczy. Faktem jest bowiem, że redaktor Kwietniowski już od kilku lat nie ma nic wspólnego z PSPR. i jej członkiem już dawno nie jest.

Rozmaitości.

Ujęcie bandyty na wielką skalę. Policja ostrawska ujęła długoposzukiwanego niebezpiecznego włamywacza Adolfa Filipjaka, Ukraińca z Polski. Aresztowany przyznał się do przeszło 40 włamań. Pomiedzy nimi wielkie jak w Budoucnosti na szkodę przeszło 100.000 Kcz. Zebrano kilka samochodów skradzionej pościeli białej, nakryć stołowych, butów, płaszczy skórzanych itp., nawet sto płyt gramofonowych. Jednego współnika Filipjaka jeszcze szukają, drugi już siedzi a trzeci się niedawno powiesił. Brat Filipjaka zdołał niedawno zbiedz z więzienia. Z kradzionych rzeczy zestawiano całe wyprawy ślubne i sprzedawano tanio. Teraz panien młodym żandarmerja zabiera pościel, bieliznę i nakrycia stołowe, a do tego muszą znosić nieprzyjemne przesłuchania śledcze.

Inkasant dla siebie. Szofer J. Konieczny u Videnky w Skrzeczoniu zabrał pieniądze z jazdy dziennej i uciekł z autem. Ścigany zostawił auto w Niem. Lutyni i zbiegł pono za granicę.



Świeże

Świeże mają być owoce
wtedy są dobre i zdrowe.
Torty owocowe i pieczywo
wymagają nietylko świeżych owoców, ale też świeżego tłuszczu. Wiadomo, że

VITELLO

działa jak masło i dostarcza się zawsze

świeże!

Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczęcia.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

kapitały większe
oprocentowuje wżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOŁKA, szefmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Drukarnia Ludowej Drukarni we Frysztaście

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
" kwartalnie Kč 12.—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Telefon 95 b.

Nr. 46

KARWINA, 2 listopada 1929.

Rocznik XXVII

Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Zwycięstwo naszej sprawy. — Uzyskalismy w pierwszym skrutynjum polskiego posła. — Imponujący sukces partji socjalistycznych. — Klęska komunistów i lidowców. — Śliwka przepadł w pierwszym skrutynjum. — Idziemy do drugiego skrutynium i wybrany zostanie drugi polski poseł dr. Buzek.

Nadzwyczajne wybory do Zgromadzenia Narodowego przyniosły zwycięstwo naszej sprawie. Uzyskalismy swego posła. Wszelka nagonka przeciwko naszej kombinacji wyborczej, niezwykle ciężkie ataki rozlicznych wrogów szowinistów czeskich i komunistów na naszych kandydatów nie zachwiały naszego stanowiska, nie złamały woli ludności polskiej która w wyborach okazała gotowość bronić

swego stanu posiadania do ostateczności. W okręgu ostrawskim uzyskali Polacy 30.710 głosów i wybrany został posłem tow. Chobot Emanuel w pierwszym skrutynjum. W drugim skrutynjum wybrany zostanie Dr. Buzek z Dąbrowej.

Wynik wyborów w okr. ostrawskim przedstawia się następująco: (w nawiasach wynik borów z roku 1925).

	sejm	senat
1. Komuniści	52.208 (56.865)	68 200 (69.660)
3. Niemiecki związek	19.265 —	45.534 —
4. Niemiecka socjalna demokracja	36.984 (26 317)	70.215 (55.436)
5. Zrzeszenie wyb. stron. polskich i żydowsk.	30.710	27.823 —
6. Niemieccy nacjonaliści	27.842 —	37.121 —
8. Narodowi socjaliści czescy	42 275 (34 327)	60.293 (53.963)
10. Czeska socjalna demokracja	95.786 (67.193)	133.671 (93.749)
12. Liga (Gajda)	2.248 —	3.879 —
13. Narodowi demokraci	23.264 (13.933)	30 469 (22.955)
14. Lidowcy czescy	59.994 (75.112)	114.267 (136.682)
15. Agrariusze czescy	35.644 (32.887)	76.224 (68 157)
16. Czescy rękodzielnicy (živnostnicy)	14.849 (14 867)	30.285 (32.602)
17. Niemieccy chrześcijańscy socjaliści	35.644 (39.148)	72 535 —
18. Hlinka i Čuřik	6.646 —	7.150 —
19. Niemieccy socjalni narodowi	33.314 (24.909)	48.610 —

Już w naszym okręgu wyborczym daje się zauważyć olbrzymi wzrost głosów oddanych na listę socjalno-demokratyczną i socjalistów narodowych. Na drugiej stronie upadek głosów partji lidowej a zwłaszcza komunistycznej. Podczas gdy w roku 1925 komuniści uzyskali dwóch posłów z pierwszego skrutynjum — w wyborach obecnych przeszedł tylko jeden! Śliwka przepadł i musi domagać się łaski u praskiego politbiura, aby zechciano mu z drugiego skrutynjum przyznać mandat. Najbardziej krzyczał, używał najordynarniejszej „broni“ w walce przedwyborczej, aby tylko na równi z szowinistami czeskimi utracić polską listę i to się nie udało. Sam przepadł.

Narodowi demokraci wprawdzie zyskali w naszym okręgu wyborczym 10 tys. głosów, jednak nie otrzymali tyle głosów, ile liczyli a pan Špaček również musi czekać na drugie skrutynjum.

Obraz ukształtowania politycznego w całym państwie daje nam ogólny wynik wyborów do parlamentu:

Przy wyborach do sejmu dnia 27 października 1929 oddano razem 7.386.019 głosów, czyli o 282.106 głosów więcej aniżeli w roku 1925.

Z tego na poszczególne grupy przypada: (w nawiasach liczba głosów, oddanych w roku 1925):

	głosy	mandaty	głosy	mandaty
Czescy republikanie (agrariusze)	1.104.956	46 mandatów	(1.005.938)	46 mandatów
Czescy socjalni demokraci	970.011	39 "	631.263	29 "
Komuniści	752.737	30 "	941.698	41 "
Socjaliści narodowi	767.503	32 "	706.504	28 "
Ludowcy czescy	623.555	25 "	690 832	31 "
Niemiecka socjalna demokracja	506.204	21 "	411.682	17 "
Partja Hlinki i Čuřik	425.097	18 "	487.773	23 "
Niemiecki związek partyj	393.299	16 "	569 969	19 "
Narodowi demokraci	359.759	15 "	321.006	13 "
Niemieccy socjaliści chrześcijańscy	347.929	15 "	314.438	13 "
Czescy rękodzielnicy (živnostnicy)	290.757	12 "	287.269	13 "
Węgierscy socjaliści chrześcijańscy	257.438	9 "	99.148	4 "
Niemieccy socjalni narodowi	204 590	8 "	168.384	7 "
Niemieccy nacjonaliści	188 866	7 "	240 910	10 "
Zrzeszenie wyb. str. polskich i żydowsk.	102.694	4 mandaty	—	—
Liga (Gajda, Štribny)	71.656	3 "	—	—
Niemiecka partja ludowa	6.669	— "	—	—
Węgierscy rolnicy	6 893	— "	—	—
Stronnictwo słowackie Jurigy	5.406	— "	—	—



Posel tow. Emanuel Chobot.

Przy niedzielnych wyborach wybrany został z listy nr. 5 posłem tow. Chobot. Jego całe życie oddane było sprawie klasy robotniczej. Nie dbał on o wygody osobiste, zaniedbywał wielokrotnie rodzinę, poświęcając się z zaparciem siebie dla Socjalizmu. Krótkie uwagi z przeżycia tow. Chobota, mogące posłużyć młodszym towarzyszom za drogowskaz w walce z kapitałem o Socjalizm, podajemy na innym miejscu.

W pierwszym skrutynjum przydzielono 187 mandatów, reszta to jest 123 mandatów rozdzielonych zostanie w skrutynjum drugim i trzecim.

Do senatu nie uzyskalismy potrzebnej ilości głosów, dlatego z listy nr. 5 nie przeszedł ani jeden senator.

Ogólno państwowy wynik wyborów wykazuje gwałtowne przesunięcie na lewo.

Okrągło półtora miliona głosów uzyskały czeska i niemiecka partja socjalno-demokratyczna. Socjalno-demokratyczne partje są dziś najsilniejszymi stronnictwami robotniczymi w republice i uzyskały okrągło 460.000 głosów nowych i 14 posłów, czyli razem mają 60 posł.

Komuniści według wyborów z roku 1925 stracili 188.961 głosów i 11 mandatów.

Agrariusze utrzymali swój stan posiadania mandatów.

Narodowi socjaliści czescy zyskali nowe 4 mandaty, czyli razem 32 mandaty.

Poważne straty ponieśli czescy lidowcy i stracili 6 mandatów, zaś Hlinkowcy 4 mandaty.

Dotychczasowa koalicja spadła z 158 głosów na 143, co przewidywał rząd obecny i wniósł prośbę o dymisję, która też została przyjęta.

Dodać trzeba, że chociaż proletarijat całej republiki zerwał z krachującą kompartją, to jednak niestety wśród robotników polskich

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Śląska znalazła się spora ilość ludzi nieświadomych, idących na lep obłudników komunistycznych, którzy nie przejrzyli jeszcze, że partia komunistyczna prowadzi proletariata do zguby, oddali swe głosy na ich listę i dopomogli w ten sposób do wyboru czeskiego komunisty Hruški.

Spora głosów polskich padło także na inne listy niepolskie, co również przypisać należy słabemu uświadomieniu narodowemu tej części społeczeństwa naszego, zwłaszcza w okręgu cieszyńskim.

Wiele nauki odnieść można z kampanii przedwyborczej stronnictw obcych. W ręce naszego ludu wpadło tyle materiału, że zapewne odpowiednio objaśniony, przyczynić się może do pobudzenia wśród ludu ufności we własne siły do własnych list kandydatów.

I to będzie zadaniem nas wszystkich, aby zwycięstwo sprawy narodowej na przyszłość było tem pewniejsze i mocniejsze.

Po wyborach.

Na podstawie wyniku niedzielnych wyborów ustalić możemy pewne doniosłe dla nas polskich socjalistów fakty. Wybory w całym kraju przyniosły nieoczekiwane poważne przesunięcie opinii na lewo. Kosztem nacjonalistów świetne sukcesy przypadły socjalistom jednej oraz drugiej narodowości. Niemcy naogół utrzymali z małymi odchyleniami w dzielnicach swój dotychczasowy stan posiadania. Ubytek głosów po stronie nacjonalistów niemieckich spowodował przyrost głosów socjalistów niemieckich, co należy specjalnie podkreślić jako objaw dodatni. Wszędzie natomiast zanotować możemy ogromny ubytek głosów komunistycznych. W miarę tego, w naszym zagłębiu stracił mandat p. Śliwka i nad biedaczyskiem „politować” będzie się musiał „politbiuro”. Tak los zawsze spotyka ludzi, posługujących się w życiu publicznym bezdennie głupią demagogią i krańcowym szubrawstwem. Proletariat polski zbała mucić dał się tylko raz, czemu najwymowniejszy wyraz daje fakt, mający u nas miejsce, chociaż powolnego, za to stałego zaniku wpływów komunistycznych.

Nasza połączona lista polskich i żydowskich stronnictw nr. 5 zdobyła w tutejszym okręgu głosów więcej, niż na jeden mandat potrzeba, dzięki czemu robotnik polski po raz pierwszy zdobył przedstawiciela do parlamentu w Czechosłowacji. Chcąc na marginesie tego doniesłego dla polskiego ruchu socjalistycznego w Czechosłowacji aktu coś nie coś powiedzieć, trzeba poniekąd cofnąć się do naszego programu, z tego punktu widzenia poświęcić kilka słów sprawie sojuszu wyborczego ze stronnictwami niesocjalistycznymi, potem z tej platformy zwrócić uwagę na samą akcję przed-

wyborczą, aby mieć przed sobą jaskrawy obraz rzeczy.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji ma za zadanie bronić gospodarczych, narodowych i kulturalnych interesów polskiego robotnika w tym kraju. Aby ten cel osiągnąć, musimy robić użytek z wszelkich przysługujących nam praw i dowolnych sposobów walki. Właśnie w tym celu też organizujemy klasę robotniczą, albowiem zbiorowym wysiłkiem w obecnym stadium rozwoju życia społecznego tylko coś osiągnąć możemy. Wiemy dalej, że walka nasza odnosić będzie skutek tak długo, jak długo toczyć się będzie w ramach ustroju demokratyczno-parlamentarnego. Wszelka dyktatura bowiem jest przekreśleniem jakichkolwiek praw mniejszości narodowych. Tak, jak w Rosji sowieckiej mniejszości narodowe pozostają bez praw (Gruzja), taksamo wygląda położenie mniejszości narodowych w państwach, rządzonych przez dyktatorów faszystowskich. Wobec tendencji faszystów oraz reakcjonistów we wszystkich krajach Europy po wojnie do zniszczenia ustrojów parlamentarnych i demokracji, dowodem czego są reakcyjne projekty zmian konstytucji, jak np. w Austrii. Czujność nasza w obronie demokracji musi być zdwojona i w Czechosłowacji, albowiem co reakcji uda się zrobić gdzieindziej, usiłuje zrobić wszędzie. Aczkolwiek faszysty u nas nie przedstawiają większej siły, mogą jednak na powierzchnię życia wypłynąć dzięki zbrodniczej i niepoczytalnej dla proletariatu robotniczego komunistów. Wszak we Włoszech tylko komuniści umożliwili zwycięstwo Mussoliniego. Podobny przykład mamy również w Buwari w Niemczech. Komuniści bowiem swoją destrukcyjną robotą uniemożliwiają pozytywną pracę parlamentów, podkopując przez to zaufanie mas do parlamentów, podrywając ich autorytet, a wszystko to daje wszelkiego rodzaju szowinistom, wrogim klasie robotniczej, doskonałe pole do popisów antyparlamentarnych i faszystowskich.

Możemy teraz konkludować, że jako polscy socjaliści, spotkamy w polskich i żydowskich stronnictwach Czechosłowacji przeciwników, czego zawsze jesteśmy świadomi, lecz skoro idzie o interesy narodowe, kulturalne, a nawet walczyć w obronie demokracji, to niewątpliwie u ostatnich doznamy bezsprzecznych pomocników. Z tego musimy sobie zdać sprawę. Poza zasadą walki klasowej interesy nam przeciwnych polskich i żydowskich organizacji są naszymi taksamo. To też jeżeli idzie o chwilowe pociągnięcia, współpraca mniejszości narodowych jest możliwa. Współdziałanie też wszystkich polskich i żydowskich stronnictw przy ostatnich wyborach okazało się nie tylko możliwym, ale i koniecznym. Gdyby bowiem do tego, co się stało, nie było doszło, tysiące głosów polskich i robotniczych poszłoby na marne, z czego skorzystałby nasi przeciwnicy

klasowi i narodowi. A tak dostaliśmy socjaliści przedstawiciela, taksamo polscy ludowcy, jak też i żydzi, którzy narównie z nami i wszystkimi innymi obywatelami w Czechosłowacji mają prawo do życia i stanowienia o sobie. Nie byłoby tego połączenia wyborczego — a podkreślamy wyborczego, albowiem poza działalnością wyborczą nie polskie stronnictwa z żydowskimi nie wiąże ani nie obowiązuje — napewno by wybory zakończyły się dla nas fiaskiem, z czego radość mieliby tylko i tylko wrogowie polskiej klasy robotniczej, rekrutujący się z przywódców komunistycznych oraz czeskich nacjonalistów. Byłaby to bezsprzeczna zbrodnia na żywotnych potrzebach polskiego ludu pracującego.

Że nie przesadzamy, niech będzie dowodem akcja przedwyborcza. Wszystko sprzysięgło się przeciwko nam. Wytoczono armaty kolumnij i oszczerstw przeciwko nam ze strony wszystkich czeskich partii, począwszy od nacjonalistów, idąc poprzez rzekomych socjalistów do komunistów. W walce z nami nie przebiegano w środkach. Nic komunistom nie groziło ze strony czeskich, czy niemieckich nacjonalistów. Ba nawet dali spokój i niesocjalistom polskim, gdy cały zasób nienawiści skierowali przeciwko nam, socjalistom i tow. Chobotowi w szczególności. Kto tylko czytał paszkwile komunistyczne, musiał o tem się przekonać. Na nas wylewano codzień kubły całej pomyj, przy czem — rzecz charakterystyczna — partje przekreśliły frazes własny o „popolszczonych” Morawcach, tak obłudnie i stale powtarzany, przez to, że by skaptować głosy polskich robotników, wydawano te paszkwile chociaż w skoślawionym, to jednak w polskim języku. Temsamem przyznano rację naszym oddawna twierdzeniom, że rękami polskiego górnika wyciąga bezlitosny kapitalizm olbrzymie bogactwa naszej ziemi śląskiej, nie dając mu w zamian należytych zarobków. I tego znękanego skrajną nędzą górnika polskiego potrzebować zamierzali kapitaliści przy wyborach. O ohydo!

Kiedy już czeskim partjom, jak i komunistom brakło oszczerstw, za które nie jeden będzie musiał zdawać sprawę, pochwycono się intryg i podstęp. Czy może być większe jeszcze gałganie, jak wzywanie obywateli do oddawania białych kartek, jakoby stronnictwa na które zamierzali głosować, rzekomo wycofały swoje kandydatury? Tak komuniści, jak też osobnicy, chcący uchodzić za socjalistów (naturalnie!) zagalopowali się w walce z nami tak daleko, że grano na strunach religijnych wyborców polskich, o czem pomówimy jeszcze na właściwym miejscu. Religia, zdaniem naszym — a jest to stanowisko całej Międzynarodówki socjalistycznej — powinna stanowić rzecz sumienia każdego człowieka i być odosobnioną od spraw politycznych. Myślny szli do wyborów z żydowskim stronnictwem poli-

Wyplata.

Rano było mgliste, zasnute nieprzejrzana, siną oponą. Gdzieś na dalekim wschodzie biegał błąd pas wschodzącego słońca i z trudem starał się trochę światła w zamglony świat.

Wtem ostry, przeraźliwy gwizd przedarł rannę, zimne powietrze.

Gwizd syreny fabrycznej.

I ruch się stał na świecie.

Z nędznego posłania izby na poddaszu powstała kobiecina stara, sucha. Przetarła przedko oczy i niespokojnie rzuciła wzrokiem na śpiącą postać.

— Śpij! — mruknęła.

Migiem zapaliła dychawicznie naftowe światło i nastawiła samowar. I odziała się — teraz dopiero.

Sporzała raz jeszcze na łóżko, na którym spał syn jej, jedyny, jaki pozostał z pięciu. Ujrawszy, że śpi, rzuciła na niego spojrzenie takie, na jakie tylko matka zdobyć się może, spojrzenie pełne bezbrzeżnej miłości, od którego złe na szlachetność się zmienia, jak rdza zamienia się w ogień na błyszczące żelazo.

Wzięła buty jego zabłocone, otworzyła okno i czyścić je poczęła. — Karol, wstawaj, czas ci!

Przebudził się, rzucił znękaną spojrzenie dokoła. Pocałował matkę w spracowaną rękę i jął się ubierać z pośpiechem.

Matka podawała mu oczyszczone przez nią buty robotnicze, bluzę, nastawiła wodę do mycia.

Położyła przed nim kromkę chleba i kawy czarnek garnek.

— Kawę wypiję, chleb zostawię do pracy — rzucił.

Ze łzą wzruszenia w szarych, starczych oczach zawinęła kęs chleba w kawałek brudnego papieru.

Stojąc, wypił kawę, chleb do garści wziął i wypadł z izby.

Słyszała jeszcze chód jego męski i wartki po trzeszczących schodach.

Westchnęła żałośnie.

Syrena fabryki zawyła znowu.

Poszedł w rój ludzi złych, jak osy, w sieć transmisji, jak węzowe sploty, w huk maszyn, w turkot rozpętanych kół w chaos, wrzask, hałas — w śmierć.

Powrócił posępny, jak zwykle, ponury. Przywitała go uśmiechem szczęścia. Rzucił się na ławę pod oknem; matka mu posiłek na stół położyła.

— Jutro wyplata, mamu — zabłysły mu na chwilę źrenice.

— Trzeba, oj trzeba! Tobie buty nowe, płaszcz nowy.

— I wam też cos.

— E, nic nie potrzebuję — odparła, cho-

cięż buty do cna miała podarte i odzież w strzępach.

Jadł na chwilę w milczeniu.

— Mamu — rzekł nagle.

— Co, synu?

— Zdaje mi się, że niczego nie będziemy potrzebowali.

Rzuciła nań spojrzenie zdziwione i błędne zarazem.

— Dlaczegoż to?

— Nic... tak tylko... dziś zabiło przy mnie kolego.

Zbladła jak płótno, lecz nic nie odrzekła.

Dzień nowy zawitał taki, jak poprzedni. Szary, smętny.

Karol ubierał się gorączkowo niezwykle, jakby mu pilno było.

Wszak to ostatni dzień w tygodniu! — Wyplata!

Chleb, jak zwykle, dzierżąc w ręku, wybiegł za drzwi.

Gorączkowy był.

I tyle go matka widziała.

Siedząc przy oknie, wpatrywała się w pobliskie kominy fabryki, buchające czarnymi piorunami dymu.

Może obliczała, co może kupić z zarobku syna, czy i dla niej coś zostanie, może myślała o nim, widziała go w myśli zgietego nad szynkami zinnymi sztabami żelaza, przy piecu go-

tycznym, a nie z ich religią. Wcale nie mamy zamiłowania do wyznania żydowskiego, lecz powiadamy, że te sprawy do nas, jako do partii absolutnie nie należą. Sprawy religijne tam do kościołów, do polityki one nie należą. Innego zdania byli nasi przeciwnicy i oczywiście komuniści.

Na nic atoli to wszystko się zdało, na marne poszła radość z naszej przegranej, nic też nie pomogą zgrzytania zębów bankrutów politycznych ani groźby faszystowskie pod adresem żydów. Wszystko to pozostaje głosem wołającego na puszczy. Zwyciężyła sprawa dobra i sprawiedliwa. Pomimo obrzydłej kampanii wyborczej, robotnik polski nie ulakł się, nie zeszedł z obranej raz drogi, lecz za głosem sumienia, jako Polak i socjalista, głosował na piątkę, zwyciężając, za co należy mu się cześć i całkowite uznanie. Pozatem mamy głębokie przekonanie, że liczni jeszcze nasi bracia-robotnicy, pozostający w szeregach bałamutników komunistycznych, będący od dziś świadkami pożytecznej roboty proletariackiej na stanowisku posła tow. E. Chobota, powrócą na łono Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji. Rm.

W rocznicę dziejową.

Było to przed 11 laty. Koniec roku 1917 i początek 1918 były najstraszniejsze dla ludności Austrii. Zewnętrzna oznaką tego rozpaczliwego położenia były ogonki przed sklepami, gdzie na kartki (jak dzisiaj w Rosji bolszewickiej!) wydawano szczupłe, drogie, złe artykuły żywności. Komisje morderckie wysyłały 17-letnie chłopięta i chorych 50-letnich starców walczyć za cesarza a dwór cesarski już z końcem roku 1917, przewidując płonący dach nad głową, wysyłał złotą walutę i kosztowności do Szwajcarii. Rozpacz ogarniała masy pracujące, wyładowując się w strejkach i zaburzeniach, o których szersza opinia dowiadywała się później, albo wogóle nie. Pamiętne są jeszcze zaburzenia w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, na których poskromienie wysłano cieszyński 31 pułk obrony krajowej, i to bratanie się żołnierzy ze strejkującymi górnikami.

W tej ciężkiej atmosferze wiadomość, że Niemcy w dniu 27 października 1918 prosili o zawieszenie broni, — podzielała jak bomba. W Austrii, a szczególnie w Wiedniu, już od dawna panowało wielkie oburzenie na Niemcy, gdyż im zarzucano, że uniemożliwiają Austrii zawarcie odrębnego pokoju. Oburzenie jeszcze wzrosło, gdy się dowiedziano, że Niemcy zbierają na granicy bawarsko-tyrolskiej wojska, rzekomo przeciw Włochom, ale w rzeczywistości dla utrzymania Austrii siłą przy sobie.

Wszyscy przeczuwali, że zbliża się koniec strasznej wojny a równocześnie nadchodzi ko-

racym, wplątanego między sieć transmisji.

I serce jej rozpierała duma, że i on pracuje, że uczciwy.

I że zarobek cały odda.

Dobry, kochany syn...

I liczyć poczęła minuty.

...

Ostre i niecierpliwe kroki po schodach przerwały jej wątek szczęśliwych myśli.

— Idzie nareszcie... — wyrwało jej się i ku drzwiom podeszła.

Wszedł chłop zbrudzony z wypiekami na twarzy, w bluzie robotniczej.

— Czy tu mieszka matka Karola, robotnika fabryki? — zapytał niskim, grubym głosem.

— Tu... — wyszeptała, złem przeczućmi tknięta.

Syn wasz Karol uległ nieszczęśliwemu wypadkowi; przygotujcie się na najgorsze. Przedtem kazał wam dać zarobek, oto... — mówił tchem jednym, jak raport.

I z poza wyszmelcowanej, podartej bluzy wydostał zwitek papierów, zarobek dwutygodniowy Karola.

Drżącą ręką położył go na stole.

Lecz stara już go nie widziała.

Runęła jak martwa na ziemię.

Pieniądze leżały na stole lśniące.

Z oczu robociarza padały na nie ciężkie, krwiste łzy...

Rząd robotniczo-chłopski na widowni.

Po upadku starej koalicji kołują za kulisami różne wersje o składzie przyszłej większości rządowej, wynikłej na podstawie wyborów z 27 października. W Pradze kombinują, jako najwłaściwszą, koalicję, złożoną z reprezentantów robotników, rolników, przemysłowców i pracującej inteligencji, z wyjątkiem nacjonalistów wszystkich narodowości, a więc i bez czeskich narodowych demokratów.

W skład tej koalicji weszłoby czeskie stronnictwo rolnicze (republikanie) 46, czescy soc.

dem. 39, czescy socjaliści narodowi 32, niem. soc. dem. 21, zrzeszenie niemieckie (Kafka—Rosche) 16, czescy przemysłowcy 12, niem. przemysłowcy 4, razem więc liczą 170 mandatów. A że i polscy posłowie przyłączyliby się do tej koalicji, więc ta miałaby większość 172 posłów na 300.

Komuniści, narodowi demokraci, klerykali i hackenkreuzlerowscy faszyci razem ze Stri-brnym i Gajdą, robiliby opozycję.

niec niemieckiemu pokostowi tysiącletniej monarchii Habsburgów. W niedzielę, 27 października 1918 Wiedeń miał wygląd wzburzonego gniazda mrówek; na ulice wyległy tłumy, w oczekiwaniu ważnych wypadków. Sprawca wypowiedzenia wojny Serbii, minister spraw zagranicznych Berchtold, uciekł do swojego zamku w Buchlave na Morawach.

Cesarz Karol, który dotychczas siedział jako malowany naczelny wódz w Badenie, wrócił do Wiednia. Gdy się dowiedział, co się właściwie dzieje, zwrócił się o radę i pomoc nie do swoich ministrów, ale do wodza socjalistów Wiktora Adlera. Ten sprawę postawił jasno: rola Habsburgów już się skończyła, trzeba się wynosić!

Dzień 31 października 1918 stał się dniem narodzin nowej Austrii. Już poprzedniego wieczoru zaczęły na ulicach, głównie na Ballplatzu przed ministerstwem spraw zagranicznych, zbierać się tłumy. Nie pomagały prośby, nie przestraszały groźby: lud stał na miejscu. Dnia 31 października rano policja obsadziła gmach tego ministerstwa, jakby ten stary gmach był symbolem starej, rozpadającej się Austrii. Jeszcze panował w mieście spokój, mimo, że w tłumie było też mnóstwo żołnierzy, którzy już byli rzucili cesarskie bączki i przypięli do bluz czerwone kokardy. Tłum napierał na Herren-gasse, gdzie w gmachu dolno-austriackiego sejmiku odbywały się narady zebranych przywódców stronnictw.

Bramy Burgu były zamknięte, ale już i na nich powiewał czerwony sztandar rewolucji. Rodzina cesarska już była wyjechała, ale w salach było już pełno urzędników i służby dworskiej, która czekała z obawą, co się z nią stanie. O 3 popołudniu wszedł na balkon gmachu sejmowego Wiktor Adler i ogłosił de-tronizację Habsburgów i obwołanie republiki austriackiej. Tłumy przyjęły tę wiadomość burzliwymi okrzykami radości, nie odczuwając ani jeden głos protestu. Wśród ogólnego entuzjazmu lud zachował spokój i umiarkowanie; nie było ani jednego wypadku zakłócenia porządku, mimo, że tego dnia policja zupełnie na ulicach się nie pokazała. Sklepy były jak zwykle otwarte, ruch wielko-miejski był normalny, obawy burzawizacji okazały się płonne.

Władzę w mieście i w nowym państwie objęli socjaliści. Karol Renner utworzył nowy rząd, w którym Wiktor Adler został ministrem spraw zagranicznych, Deutsch ministrem wojny. Ze strony zwolenników Habsburgów nie próbowano nawet oporu — Austria od tego czasu została republika.

Republika austriacka jednak musiała się ograniczyć zaledwie do jednej szóstej części ludności byłej monarchii. Duch czasu, wyzwolenie zakutych w niemieckich okowach czarno-żółtej monarchii narodów również dojrzał na zgliszczach wojny światowej i gruzach niemieckiej hegenonii Austrii. W Pradze powstał czeski rząd narodowy i kraje sudeckie połączyły się łącznie ze Słowacją w państwo czechosłowackie. W Krakowie „zmieniono wartość“ i właśnie robotnicy z tow. Daszyńskim na czele „zdegradowali“ komendę wojskową a zabór austriacki połączył się z zaborem rosyjskim pod władzą rady regencyjnej, skąd przepędzono grabieżców pruskich. Narody południowo-słowiańskie połączyły się w państwo jugosłowiańskie, Rumuni siedmiogrodzcy przyłączyli się do Rumunii a Włosi w Tyrolu do Włoch.

Największy krzyk zaś podnosili Niemcy pod płaszczykiem obłudnej, na modę niemiecką przykrojonej pseudo-demokracji, że krajów,

gdzie pomiędzy słowiańską ludnością tubylczą biegiem wieków nagromadziło się coś nie coś Niemców, nie zachowano jako krajów niemieckich. I tak np. ze Śląska Opawskiego usiłowano na gwałt stworzyć „Sudetenland“, ze Śląska Cieszyńskiego jakiś „Kohlenstaat“ itp.

Niedarmo jednak ujarzmione narody waliły trony i przewracały słupy graniczne, aby łagadzać zachciankom przemalowanej wczorajszej tyranii.

Przegląd polityczny.

Poszli aby nie wrócić. Według wyniku wyborów, rząd koalicyjny z Udrzałem na czele wniósł dymisję, która została przyjęta. Ministrowie będą wykonywali swe dotychczasowe funkcje, dopóki nie zostanie utworzony nowy rząd według wyniku wyborów. Prawdopodobnie potrwa to jakiś czas.

Krwawe zgromadzenie przedwyborcze czeskich klerykałów w Morawskiej Ostrawie. W Mor. Ostrawie zwołało stronnictwo katolickie ks. Šramka zgromadzenie przedwyborcze. Na to zgromadzenie przyszli także katolicy z obozu Čuřika. Nasamprzód powstała nieopisana wrzawa, jak w rozwydrzonym cyrku. Wśród wrzawy powstała bójka. Jedna kobieta i jeden mężczyzna z obozu ministra ks. Šramka zostali tak pobici przez katolików z obozu Čuřika, że musiano wezwać lekarza.

Wszyscy jednacy. Podczas akcji wyborczej zarzucały sobie wzajemnie czeskie stronnictwa poszczególnym osobom przeciwników korupcyjną frymarkę ośrodkami dworskimi przy parcelacji. Na podstawie tych dowodów ustalono, że wpływowe osebniiki wszystkich czeskich stronnictw bez wyjątku jako posłowie oraz senatorzy, bogacili się przez nabywanie ośrodków za tanie pieniądze kosztem ogółu i państwa. A wy ludzie płacicie nieznosnie wysokie podatki.

Dr. Tuka, którego partia ks. Hlinki postawiła jako demonstracyjnego kandydata na pierwszym miejscu w Bratysławie, przepadł przy wyborach. W upadku Tuki widzą Czesi upadek idei autonomizmu słowackiego. Wątpliwe, czy Tuce ks. Hlinka pozwoli przejść w drugim skrutynium.

Wzrost deficytu w budżecie krajowym. Morawsko-śląski wydział krajowy obradował nad budżetem na rok 1930. Na podstawie różnych wniosków uchwalono podnieść zwyczajne zapotrzebowanie o 20 milionów Kcz., tak, że nadwyżka zapotrzebowania zwyczajnego zwiększyła się z 20 na 29 milionów wobec pokrycia. Zapotrzebowanie budżetu nadzwyczajnego podniesiono o 5 milionów tak, że deficyt wobec pokrycia wzrósł na 49 milionów Kcz. Aktywny przedtem w dochodach Śląsk będzie teraz płacił na pasywne Morawy; Berno nam będzie rozkazywało, a my będziemy płacić...

Sejm polski został zwołany na 31 października b. r.

Robotnicy austriaccy w pogotowiu. „Arbeiter-Zeitung“ wywodzi, że jak długo jednak nie rozpoczną się rokowania merytoryczne, nie można mówić o zbliżeniu się stronnictw. Socjalni demokraci wymienili wyraźnie te ustępy przedłożenia rządowego, które są dla nich nie do przyjęcia. Wobec tego, że stronnictwa mieszczańskie nie chcą złożyć oświadczenia, iż zrzekają się przeprowadzenia reformy konstytucji w drodze zamachu stanu, muszą robotnicy w dalszym ciągu czynić przygotowania na wszelkie możliwe wypadki.

W Austrii dolar góra. Pomimo, że dyskusja w parlamencie austriackim nad zmianą kon-

stylucji, gdzie to reakcja usiłuje gwałcić socjalistyczny Wiedeń, miała w ubiegłym tygodniu przebieg spokojny, ludność nie wierzy walacie austriackiej. W kasach i bankach wypowiadali ludzie nadal swoje oszczędności, aby je zamienić na obce waluty. Przed niektórymi kantorami wymiany stali ludzie w ogonkach, a popyt na dolary i inne obce waluty był tak wielki, że go ani w połowie nie można było zaspokoić. Celem uspokojenia ludności oświadczono, że drogą powietrzną przywieżą do Wiednia obcą walutę. Takie wycofywanie kapitałów z obiegu i pozostawienie ich w domu — wpłynie fatalnie na położenie gospodarcze w kraju.

Przesilenie we Francji. Projekt utworzenia gabinetu lewicowego we Francji upadł, albowiem rada partii socjalistycznej po ostrej debacie odrzuciła 1590 głosami przeciw 1451, projekt udziału socjalistów w rządzie z radykałami.

W Pekinie internowano 1.200 kulisów, którzy przed dwoma dniami napadli na tramwaje. Przyczyną napadu była obawa o utratę zarobków, ponieważ kulisi ci trudnią się przewożeniem ludzi w dwukołowych lektkach już od tysięcy lat, a teraz im w stolicy Chin urządzono tramwaje.

Zmyślony ucisk Niemców w Polsce.

W ubiegłym tygodniu bawiła na Górnym Śląsku dyplomacja hiszpańska z inicjatywy i na zaproszenie władz polskich pragnących do starczyć Lidze Narodów dowodów, że skargi Niemców na rzekomy ucisk w Polsce są zmyślone. W obradach wzięły też udział niemieckie organizacje zawodowe prowadzone przez „ultraniemca“ zowiącego się Jankowski. Zarówno Ulitz, Pantz, książę Pszczyński i Jankowski przedstawili w czarnych barwach położenie szkolnictwa niemieckiego na G. Śląsku. Ale sam skarżący ks. Pszczyński przyznał, że skargi Niemców, jakie wysyłają do Ligi Narodów, są małostkowe i dokuczliwe.

Cyfry bowiem mówią same za siebie: oto 200 tys. Niemców, zam. na terenie polskiego Górnego Śląska, posiada w szkolnictwie średnim równorzędne udziały w 3 gimn. państw. i 3 komunalnych i 7 prywatnych szkół średnich. W roku ubiegłym Schulverein z własnej inicjatywy zlikwidował niemiecką szkołę średnią w Mysłowicach z braku uczniów i uczenic. Na terenie województwa śląsk. do niemieckich szkół średnich uczęszcza ogółem 2851 dzieci.

W zakresie szkolnictwa wydzielowego posiadają Niemcy w Katowicach dwie szkoły o 350 oddziałach, do których uczęszcza 1565 dzieci.

Dla 16 623 dzieci niemieckich stoi otworem 82 szkoły powszechne na terenie G. Śląska w których uczy 525 sił nauczycielskich.

Na Śląsku Cieszyńskim, gdzie bynajmniej nie obowiązuje Konwencja Genewska, istnieje w Bielsku jedno gimnazjum niemieckie, do którego uczęszcza 576 uczniów, 2 prywatne seminarjum, subwencjonowane przez Sl. Urząd Wojewódzki kwotą 40.000 złotych, dwie szkoły wydzielowe i jedna w Cieszynie, a nadto 16 szkół powszechnych w poszczególnych miejscowościach, w których pobiera naukę 2500 dzieci.

Warto również podkreślić, że w „niemieckich szkołach w Wojew. Śląskim wykładową nieomal wyłącznie nauczyciele — Niemcy, n. p. na 29 profesorów w gimnazjum bielskiem uczy zaledwie dwóch profesorów Polaków, którzy wykładową język polski i historję Polski.

Niepotrzebnie więc Niemcy siłą się na sztuczne skargi, które są zupełnie bezpodstawne.

Polsce nie chodzi bynajmniej o wynaradawianie dzieci niemieckich, lecz jedynie tylko o to, by dzieci polskie nie germanizowały się w szkołach niemieckich, w państwie polskim, jak tego chcą Niemcy a gdy się im temu przeszkadza to krzyczą „Kulturskandal“ i biją pięścią w stół Ligi Narodów. Delegacja przekonała się na miejscu, że skargi niemieckiego „Volksbundu“ są istotnie nietylko małostkowe i złośliwe, ale tak śmieszne, że wysyłanie ich do Ligi Narodów w Genewie kompromituje tylko Niemców.

Prowizje górnicze znów w niebezpieczeństwie.

Wiadomo powszechnie w jak krytycznej sytuacji znajduje się Centrala górniczych kas brackich, gdy chodzi o wypłatę miesięcznej prowizji górnikom. Wypłatę umożliwia jedynie „Zemska banka“ w Pradze, która na zastaw papierów wartościowych, daje pożyczki na wypłaty prowizji. Z dotąd pozwoionych pożyczek wystarczy ledwie na wypłatę prowizji na listopad. Centrala kas brackich już na ten stan zwróciła rządowi uwagę 17 czerwca 1929. Ministerstwo opieki społecznej jednak dotąd w tej sprawie nic nie zrobiło. Grozi, że z dniem 1 grudnia mogą zostać wstrzymane wypłaty prowizji górniczych.

Taką była polityka socjalna upadłego rządu koalicji kapitalistycznej, przy 41 nierobach komunistycznych. Sam rząd nie przeprowadził sanacji kas brackich a na upomnienia Centrali ani nie raczył odpowiedzieć. Słuszną też zapłatę otrzymali od wyborców dnia 27 października.

Grożba strejku górników na Śląsku Górnym.

Na konferencji górników, odbytej w sobotę w Katowicach, uchwalono, że jeżeli do dnia 31 października nie zostanie załatwiony spór zarobkowy, w którym górnicy okazali już tyle ustępstw, z dniem 3 listopada rozpocząć strajk generalny. Chodzi o żądania górników, wlokące się od 15 sierpnia, w których chodzi o 15—17% podwyżkę płac.

Z powodu uporu kapitalistów widoki na porozumienie są niewielkie. Górnicy są ufni w potęgę solidarności i zwycięstwa.

Los dra Šmerala.

Leadersa i założyciela partii komunistycznej dra Šmerala zaczyna los prześladować, pomimo tego, że jest on zięciem samego współczesnego cara bolszewickiego — Stalina. Jego, założyciela partii komunistycznej w Czechosłowacji, obecne politbiuro komunistyczne ani nie kandydowało przy wyborach do parlamentu — leader poszedł w zapomnienie. Nieborak po skończonej kadencji sejmowej z międzianem czołem zażądał od burżuazyjnej republiki djet poselskich i za październik. Jednak ich nie dostał. Do tego mówią, że takim bohaterom komunistycznym, którzy w parlamencie nie pracują, a republikom jako niekomunistycznym nie mogą znaleźć stosownych wyzwisk, pieniądze nie śmierzda...

Obecnie dr. Šmeral powrócił do Pragi razem ze swą żoną i synem, albowiem w Moskwie już nie wierzą w rewolucję komunistyczną, w Czechosłowacji, więc co im tam po Šmeralu lub po Śliwce. Rodzina Šmerala pozostaje w Pradze, a on sam, nie mając miejsca pomiędzy niedobitkami w politbiurze, udaje się do Berlina, celem objęcia propagandy sowieckiej na Europę środkową. Doprawdy, tragedia losu.

„Drobne wydatki“ w Niemczech.

Ministerstwo skarbu podaje, że budżet na rok 1928/29 przekroczono o 583 milionów marek (4¼ miljard Kč). Z tego 260 milionów na bezrobocie, reszta na „drobne wydatki“, jak: koszt przyjęcia, obecnie zdetronizowanego króla Amanullaha 25-a konferencja międzynarodowej Unji parlamentarnej kosztowała 150.000 marek. Jedna „herbatka“ z bufetem wyniosła 32.000 marek.

Próbne loty Zeppelina kosztowały 500.000 marek. Lot transatlantycki aeroplanu „Bremen“ wyniósł 30 tysięcy marek. Przyjęcie awiatorów w Berlinie figuruje w budżecie w sumie 34 tysięcy marek, z której 3 tysiące zapłacono za mieszkanie w hotelu Kaiserhof. Obiad w „Opera Kroll“ kosztował 21.000 marek.

Pomoc niemiecka dla niefortunnego Nobilego obliczona jest na 26.800 marek.

Koszta reprezentacji ministrów pochłonięły 36 000 marek. Wyjątkowo ciężka zima wymagała dwóch łamaczy lodów, co pociągnęło koszt 520 000 marek. Szkoda skutkiem zimy wyniosła 5.300 marek.

Koszta referendum co do pancerników bałtyckich wyniosły 473.300 marek.

Przeszło więc pół miljarda marek czyli przeszło 4 miljardy Kč podatnicy niemieccy zapłacili za „drobne wydatki“.

Nie ma to jak „drobne wydatki“. Ale czy u nas inaczej? Dobrze, że do Pragi nie przyszedł jego królewska mość Amanullah, albowiem mogłoby też kosztować 4¼ miliona jak w Berlinie a potem go w Afganistanie zrzucano z tronu.

Korespondencje.

Orłowa. Tamtej niedzieli urządziło i Koło Macierzy Szkolnej w Orłowej w Domu Robotniczym „Dzień Macierzy“. Na uroczystość złożyły się pieśni, odśpiewane przez „Hasło“, nastrojowy wykład p. prof. Niemca i czteroaktowa sztuka Al. Fredry „Pan Jowialski“. Zaznaczamy, że do odegrania sztuki zaangażowano niemal najlepsze siły, jakimi rozporządza Orłowa. Skąd zatem pewne braki i usterek? Sztuki Fredry należą wogóle do bardzo trudnych do wystawienia na scenach amatorskich, a już specjalnie „Pan Jowialski“ ze względu na postać Jowialskiego. Oddanie owego staruszka siwiuteńkiego, przygarbionego którego wnuczka jest już dojrzałą panną na wydaniu, staruszka dobrodusznego, rozbrajającego bezgraniczną dobrocią w wyrazie oczu i ust, sypiącego przysłowiami jak z rogu obfitości, oddanie takiej postaci jest naprawdę mistrzostwem. Jowialski przysłowia wypowiada z niesłychanym życiem, stąd też akcja płynie wartkiem tempem, nie pozwala widzowi nudzić się, tylko śmiać, zmusza go pozostawać stale pod wrażeniem gadatliwości Jowialskiego i jego ruchliwości, udzielającej się reszcie aktorów. Efektowne polskie i tureckie kostjomy, oświetlenie, ułożone ruchy, ładne sceny miłosne Ludmira z Heleną, zakłopotanie Janusza, eleganckie a trochę sztywne i arystokratyczne zachowanie się Szambelanowej, głupkowatość Szambelana, zachwyty Jowialskiej, nieustający humor i beztroska ludzi, chcących wieść miłą sielankę domową, oto walory prawdziwie ładnej i dobrej sztuki. Tymczasem nie na wszystko zwrócono należyty uwagę. Aktorzy byli zupełnie nieprzyzwyczajeni do kostjumów, stąd też płynie ich zakłopotanie, niepewność ruchów brak swobody. Wyczuwanie u aktorów ulgi, z jaką schodzili ze sceny, zadowolenie, że przynajmniej na chwilę będą sami, bez publiczności, wywoływały nieszczerzy stosunek aktorów do publiczności, obopólne znużenie. Niekiedy odczuwało się, że aktorzy liczą na naiwność publiczności, zdawali się wierzyć, „iż aktorem na scenie bez względu na jego grę musimy się zachwycać“, nie zawsze jednak „ak jest. Aktor powinien pamiętać, iż jego obowiązkiem jest nie tylko bawienie publiczności, ale i pouczanie jej w niejednej sytuacji, a pod tym względem mamy nieco do życzenia. Gdyby nie było tych usterek i wad, sztuka byłaby wystawiona nie po amatorsku, ale po teatralnemu. Tego zaś nie wolno nam wymagać od teatru amatorskiego, stąd nasza pobłażliwość i wytłumaczenie. Tak patrząc się na odegraną sztukę, należy podnieść jej przygotowanie, reżyserję, duży nakład pracy, dekoracje i ładne oświetlenie. Przecież niejednokrotnie serdecznie śmialiśmy się, bili brawa, oceniali grę niektórych aktorek i aktorów. Czy można coś zarzucić tak dobrej i wytrawnej aktorce, jak p. O. (Heleny), która naprawdę wywołała zachwyty bardzo poprawną grą, ruchami, swobodą, kostjumem (sułtanka), albo p. B. eleganckiej Szambelanowej i niektórym innym — nie, wywiązały się więc specjalnie kobiety ze swych ról najlepiej, a z pośród męskich p. S. (Jowialski), który według swej interpretacji utworu, prowadził wcale dobrze. Nie ujmujemy też p. Szambelanowi, niekiedy bardzo dobremu i wreszcie wszystkim innym, czasami zupełnie dobrymi. Jak więc na taką sztukę jak „Pan Jowialski“, wystawiono ją udatnie. Mani tylko jedno życzenie. Coprawda jest szalona trudność w wyborze sztuki, ale radzimy wybierać krótszą, dobrze wyćwiczyć, skończyć ładnie, efektownie i pozostawić w pamięci publiczności: „warto było iść i widzieć“.

Trzyniec. Ostatnie posiedzenie rady gminnej odbyło się dnia 17 października br. pod przewodnictwem burmistrza inż. Kořinka i za-

przydzielono tow. Chobotowi. Te prace wykonuje on do dnia dzisiejszego.

Z ramienia tego Związku bierze tow. Chobot udział w międzynarodowych zjazdach w roku 1913 w Glasgowie (Anglia), w roku 1925 w Gandawie (Belgia), w roku 1928 w Sztokholmie (Szwecja).

W czasie wojny światowej i czasach porzecznych był tow. Chobot zastępcą robotniczych spółdzielni w zakładzie obrotu zbożem i w urzędzie żywnościowym w Wiedniu a później w Mor. Ostrawie i Opawie. W czasie kiedy konsumy wermowe zostały zlikwidowane, przeprowadził tow. Chobot przejęcie tychże przez niniejsze spółdzielnie robotnicze, co przyczyniło się znacznie do zasilenia naszego ruchu spółdzielczego. Tow. Chobot przyczynił się swoją pracą w wielkiej mierze do świetnego rozwoju robotniczych spółdzielni na Śląsku czeskosłowackim. W r. 1924 objął tow. Chobot przewodnictwo w stowarzyszeniu „Domu Polskiego“ w Mor. Ostrawie, któremu groził upadek, przeprowadzając reorganizację tego stowarzyszenia w krótkim czasie tak, że stowarzyszenie to stoi dziś na dobrej stopie, że nawet dawniejsi przeciwnicy tow. Chobota wyrazili mu uznanie za prace dla tego stowarzyszenia.

Tow. Chobot był także od swojej młodości aż do dnia dzisiejszego czynnym w organizacjach zawodowych. Od r. 1903 aż do r. 1913 prowadził organizację zawodową „Metalowców i odlewców“ w Trzyńcu. W roku 1910 utworzył z tow. Tadeuszem Regrem Komisję Zawodową dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego i wykonywał z początku przejściowo funkcję sekretarza tejże Komisji Zawodowej, którą to funkcję później objął tow. Wawreczka. Przez ówczesne związki zawodowe wiedeńskie, zwłaszcza przez Związek Metalowców, Związek robotników przemysłu chemicznego i różnych innych mniejszych zawodów, był on wysyłany bardzo często jako referent do najodleglejszych miejscowości zagłębia ostrawsko-karwińskiego oraz Śląska i Galiacji Zachodniej. W czasie wojny światowej wykonywał także przejściowo funkcję przewodniczącego Zarządu krajowego Związku Metalowców w Witkowicach. Tow. Chobot w porozumieniu ze „Związkiem robotników pracujących w przemyśle i handlu“ założył i długie lata prowadził organizację dla pracowników spółdzielczych na Śląsku. Jako delegat tutejszych zawodowych organizacji brał udział w licznych zjazdach związków zawodowych w Wiedniu w roku 1908, 1910, 1912 i 1914.

Kiedy w r. 1908 założył tow. Reger stowarzyszenie „Siła“, tow. Chobot był także między założycielami tejże i został wybrany do pierwszego zarządu. W czasie wojny światowej, kiedy tow. dr. Kłuszyński złożył funkcję przewodniczącego, na prośbę „Siłaczy“ tow. Chobot objął przewodnictwo „Siły“ aż do roku 1919, to jest do powrotu funkcjonariuszy ze służby wojskowej. Tu zastąpił go tow. Lizak.

Tak samo w ruchu partyjnym pracował tow. Chobot z wielkim zainteresowaniem już od swej młodości, jak to już wypowiedzieliśmy. Od roku 1907, kiedy został powołany na sekretarza partyjnego w Trzyńcu, nigdzie go nie brakowało. W roku 1908 aż do roku 1918 był członkiem Komitetu Obwodowego PPSD., a w tem kilka lat także przewodniczącym Komitetu Obwodowego.

Przy wyborach do parlamentu austriackiego w r. 1911 kandydował tow. Chobot z ramienia PPSD. w wiejskim okręgu bielskim, gdzie uzyskał 2.108 głosów. Kiedy po wybuchu wojny światowej w r. 1914 ze względu na ówczesne persekucje, nikt nie chciał objąć przewodnictwa Komitetu, wówczas wysłano deputację do tow. Chobota z tow. Szotkiem z Frysztatu i Parchańskim z Darkowa na czele, na prośbę których przyjął tow. Chobot tę wówczas tak bardzo odpowiedzialną funkcję i wykonywał ją przez cały czas trwania wojny. Dopiero w roku 1917 i 1918 był także członkiem Zarządu Głównego PPSD. i brał udział w kilkunastu posiedzeniach Zarządu Głównego w Krakowie. Po przewrocie, kiedy aprowizacja górników i członków spółdzielni w Mor. Ostrawie poszargała jego zdrowie, złożył funkcję przew. Komitetu Obwodowego. W roku 1920 założył dla robotników polskich, zamieszkających na Morawach, Polską Partję Socjalno-demokratyczną, która później po rozdziale Śląska Cieszyńskiego

go została na zjeździe dąbrowskim z pozostałą resztą dawniejszej PPSD. na Śląsku połączona, z czego została utworzona obecna Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji.

W r. 1927 został wybrany tow. Chobot do Zarządu partyjnego PPSR. a z ramienia tejże kandydował w r. 1928 przy wyborach do morawskiego zastępstwa krajowego. Lista nasza uzyskała wówczas 9.466 głosów.

W lutym b. r. na zjeździe dąbrowskim został tow. Chobot wybrany przewodniczącym PPSR., którą to funkcję pełni aż do dziś.

W dowód wdzięczności za tę pracę organizacja postawiła tow. Chobotowi na liście połączonych stronnictw polskich i żydowskich do wyborów w październiku 1929 na naczelnym miejscu, skąd właśnie został wybrany posłem.

Na nowym posterunku należy życzyć tow. Chobotowi pomyślnej pracy.

Zdrajca.

W czasie najbardziej zaostrej kampanii przedwyborczej, obok Salamona ze Starego Miasta znalazł się niespodziewanie na stronie naszych najzjadlejszych przeciwników także nasz były towarzysz, sekretarz Antoni Siuda.

Poszedł na służbę „Głosu Robotniczego“ i Śliwki, zadając cios zdradziecki w całość partii w jej walce o wybór polskiego posła socjalistycznego. Swem zdradzieckim wystąpieniem zamierzał zburzyć to, co sam przez długi okres czasu budował, chciał swoje „ja“ wysunąć ponad ogólną sprawę polską. Za jednym zamachem przekreślił swoją przeszłość a wzbudził pogardę u swych współtowarzyszy pracy i najlepszych przyjaciół, stawiając się poza nawias partii.

Próba zamachu nie udała się. Partia pozostała nienaruszona. Swem wystąpieniem Śliwce nie pomógł, ani też ogólnej sprawie wyłomu nie zrobił. Stał się jednak zdrajcą i jako takiego sędzić będą polscy robotnicy socjalistyczni.

Z życia partii.

Łyżbice. W niedzielę, dnia 13 października br. odbyło się zebranie P. S. P. R. w gospodzie gminnej przy dosyć licznych udziałach, referował o sprawach robotniczych tow. Kraus, po czym przystąpiła spora liczba nowych członków do komitetu miejscowego P. S. P. R. w Łyżbicach i wybrano skład zarządu: tow. Jan Drozd, przewodniczący, tow. Sikora Alojzy, zastępca przew., tow. Pomykacz Józef, skarbnikiem, tow. Roik Paweł, sekretarzem, oraz jako członkowie zarządu szerszego tow. Adam Pszczółka, Szurman Jan, Roszka Paweł, Taska Paweł, Wojnar Paweł, Janeczek Adam, Kohut Jerzy, Kincel Jan. Skład zarządu świadczy o tem, że praca w tej miejscowości będzie po dłuższej pauzie ożywiona i że partia zdobywa tereny, gdzie dotychczas komuna dominowała i że praca współrobotniczy przyczyni się do rozbudowy organizacji socjalistycznej w tejże gminie. Cześć dalszej pracy!

Nydek. W niedzielę, dnia 13 października br. odbyło się w gospodzie p. Heczki zgromadzenie partyjne, gdzie referował tow. Kornuta Piotr. Do P. S. P. R. przystąpiło 14 nowych członków. Wybrano Zarząd komitetu miejscowego P. S. P. R. w Nydku a w skład jego weszli towarzysze: Milerski Jerzy, przew., Stelbel zast., Starzyk Józef, sekr., Smyczek Paweł, skarbnik, Smyczek Andrzej, kontrolor i Kantor Paweł, kolporter, Komitet miejscowy P. S. P. R. w Nydku rokuje najlepsze nadzieje gdyż i w tej miejscowości rej wodziła komuna, która jest na upadku. Więc towarzysze żwawo do pracy uświadamiającej proletariatu. Stwórzmy silne skupienie robotników zorganizowanych świadomych swoich celów a przyszłość będzie należeć do klasy pracującej.

Dział samorządowy.

Wielkie zadania gmin.

Nowoczesny ustrój społeczny, demokracja, równość i wolność, nadają naszemu życiu kulturalno-gospodarczemu charakter odmienny w porównaniu do czasów istniejącego „feudalizmu“. Szczególnie ustrój gminy, tej najważniejszej w państwie organizacji społecznej, musi przybrać zupełnie nowoczesny charakter.

postawić się na wysokości poziomu i zdolności rozwiązania zagadnień i potrzeb społecznych. Z ustroju gminnego zupełnie zniknąć musi to mniemanie, że forma władzy pochodzi od nadnaturalnej istoty lub od człowieka-jednostki starszego, podbijającego sobie najbliższych, tworząc niejako uległość woli silniejszego. Gmina w pierwszym rzędzie powołana jest do utworzenia rządów społecznej demokracji, a to postawienie czyli zrównanie w prawie oraz obowiązkach kobiety z mężczyzną, ciemnego z oświeconym, ubogiego z bogaczem, usunięcie klas stanowych i wynoszenia się jednego nad drugiego.

Przepisy prawne, jako podłoże ustroju gminnego, gwarantują samorządowi gminnemu możliwość przeprowadzenia wszelkich zobowiązań, tak pod względem politycznym, jako też etycznym i kulturalno-gospodarczym. W tem leży potwierdzenie, że gmina posiada wszelkie możliwości do rozwiązania prawie wszystkich zagadnień społecznych. Przedmiotem gospodarstwa są dary i siła przyrody, oraz stosunki społeczne, o ile one dostarczyć nam mogą środków zaspokojenia naszych potrzeb, zwanych w ekonomice społecznej dobrami. Dobra podzielić można na wolne, powszechne i gospodarcze. Dobrami wolnymi są dary przyrody, tj. powietrze, światło i ciepło słoneczne, deszcz i woda itp. Dobrami powszechnymi nazywamy zdobycze i utwory społeczne, wiedzę, pokój i porządek społeczny, prawodawstwo i moralność. Dobrami gospodarczymi są środki zaspokojenia potrzeb ludzkich, znajdujących się z przyczyn naturalnych lub prawnych w ilości ograniczonej. Dobra takie wymagają z powodu swej ilości ograniczonej zabiegów i obudzenia w sobie uczuć potrzeby dla ich zajęcia, zdobycia, opracowania, utrzymania i zabezpieczenia, niemniej zabiegów ich wymiany na dobra inne. Z tego powodu są one przedmiotem gospodarowania ludzkiego, zwane gospodarczymi. Dla zrozumienia, należy określić jeszcze dwa pojęcia dóbr gospodarczych: ograniczoność i użyteczność. Pojęcie ograniczone jest względne, gdyż wszystko na ziemi i w powietrzu jest absolutnie ograniczone, sama ziemia, powietrze, morze, gwiazdy, wszystko ma swoje granice. W życiu gospodarczo-społecznym stanowi o ilości ograniczonej lub nieograniczonej dóbr, ilość potrzeb społecznych i jej stosunek do ilości w danym czasie i danej przestrzeni, zdolności fizycznej, korzystania z nich.

Użytecznością nazywamy zdolność dóbr służyć potrzebom ludzkim (społeczeństwu). Jak różnorodne są potrzeby społeczne, tak też różna jest użyteczność. Pojęcie użyteczności jest pojęciem społecznym, nie jest przymiotem rzeczy od człowieka niezależnym. Jest ono społecznym najpierw dlatego, że same własności rzeczy, uzdalniające ją do służeń potrzebom człowieka, nie czynią jej użyteczną, dopóki społeczeństwo o własnościach tych się nie dowie i nie potrafi ich zużytkować. Powtórę jest to pojęcie społeczne dlatego, że o użyteczność przedmiotu nie decyduje potrzeba jednostki, ale potrzeby społeczne; potrzeba znać, ocenić, umieć, użyć i korzystać. Oto przykład księżka dla jednego bez wartości dla drugiego jest cenna, alkohol dla jednego wstrętem i obrzydliwym, dla drugiego pożądanym smakołykiem.

Przytoczyliśmy umyślnie te kilka uwag, mających charakter czysto naukowy, aby dać do zrozumienia, że dają się one zastosować w praktycznym przygotowaniu w organizacji społeczeństwa gminnego. Gospodarstwo gminne jest całością gospodarczego życia obywateli w zakresie gminnym, jest to faktyczne zjednoczenie różnorodnych potrzeb i pracy członków obywateli gminy, przynoszące korzyści tylko wtedy, gdy łączą się by zmienić celowość działania planowym z obliczeniem na zaspokojenie użyteczności. Jako ciało wykonawcze zarządcą i szafarzem do wykonania tych zobowiązań w zakresie gminnym, powołanym został mocą prawa w każdej gminie „samorząd“, czyli zespół wybranych jednostek w znaczeniu fizycznym, ciało, w którym ucieleśnia się zdolność reprezentowania gminy, radzenia i obmyślanie nad podniesieniem dobra w gminie, ale zarazem przeprowadzenia gospodarki gminnej, nietylko ku zadowoleniu, lecz gospodarki, odpowiadającej nowoczesnemu duchowi czasu, nowoczesnej technice socjalizacji.

C. d. n.

Rozmaitości.

Zaćmienie słońca. Dnia 1 listopada nastąpi pierścieniowate zaćmienie słońca, które w naszych krajach będzie można tylko częściowo oglądać i to ledwie w części 0'07 średnicy zaczynające się od południowego wschodu. Początek zaćmienia o godz. 10 min. 12, koniec o godz. 3 min. 57. Chcąc oglądać to zjawisko radzimy kawałek szkła zakopcić sadzą lampy lub świecy i przezeń patrzeć, albowiem patrzeć gołym okiem jest zabójcze dla wzroku.

Dom polski w Mor. Ostrawie będzie obchodził w dniu 17 listopada 1929 30-lecie swego istnienia.

Z pobożowskiej pracy w górnictwie. Na szybie „Salamona“ w Mor. Ostrawie złom węglą złamał prawą rękę 57-letniemu górnikowi J. Trosenowjanowi. Na tym samym szybie złamało rękę 19-letniemu ślusarzowi A. Foldynie. — Na szybie „Zofii“ w Porębie został ciężko zraniony w prawe oko 30-letni ślusarz J. Halcar. — Na szybie „Pokrok“ w Pietwałdzie złom zranił ciężko 27-letniego wozacza R. Kněžka.

Jak giną górnicy. W ciągu czwartku i piątku zostali zabici trzej górnicy przy pracy na Górnym Śląsku. Na kopalni „Baer“ został zabity złomem węgla wozak Kac, na kopalni „Kleofas“ został na śmierć zgnieciony wozakmi górnika Walasek, na kopalni „Ferdynand“ spadł do szybu i zabił się sztygar maszynowy Anders.

Kradzież z nędzy. Swego czasu donosiliśmy, że pocztowiec Jordan z Bogumina, który wziął pocztę do Zebrzydowic, skradł z zaplombowanego worka, przeznaczonego do Krakowa 300 dolarów. Na trop kradzieży przyszli dopiero w Krakowie. U Jordana znaleziono jeszcze 280 dolarów. W sobotę stawał Jordan przed sądem w Mor. Ostrawie Bronił się, że kradzież dopuścił się z nędzy, albowiem miał 2900 Kcz długów, których nie mógł spłacić. Został skazany na 5 miesięcy warunkowo na 3 lata, że do tego czasu ma wynagrodzić szkodę 500 koron.

Niefortunna jazda na skradzionym rowerze. Antoni Plotiça z Wierzbicy skradł K. Kalusowi z Zabłocia zamknięty rower i jechał na nim do Wierzbicy. Nie umiejąc dobrze jeździć, najechał na samochód i spadł ranny na ziemię. Oddano go do szpitala w Boguminie a stamtąd po wyzdrowieniu pójdzie przed sąd.

Franciszek Maskula od Cieszyna miał na sumieniu mnóstwo kradzieży, za które odpowiadał przed sądem w Mor. Ostrawie. W akcie oskarżenia było tego spisano kilka arkuszy. Między innymi w Śmiłowicach skradł mnóstwo ubrań i bielizny, koszyki, maszynkę do strzyżenia włosów, pieniądze, żywność, nawiedził także kilka mieszkań w Nieborach, pewnemu szewcowi skradł wszystkie kopyta, w hutach trzynieckich pilniki, świdry, kleszcze, piłki oraz różne narzędzia, gdzieindziej zaś jaja, słoninę, sardynki, kielbasy itp. W sądzie do pewnych rzeczy się przyznał, innych się wypierał. Zasądzono go na 4 miesiące więzienia, co przyjął bez słowa protestu.

Wykradali wagony. W Ostrawie i Skrzeczoniu utworzyła się banda, która wykradła z wagonów na dworcu w Przywozie i Boguminie głównie materje na ubrania na wielką skalę. W ubiegłym tygodniu stawali przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie. Herszt bandy Jaworek (bezrobotny) został zasądzony na 19 miesięcy więzienia, A. Chlebek ze Skrzeczonia na 18, Jan Legierski, majster piekarski ze Śląskiej Ostrawy na 11 miesięcy ciężkiego więzienia, Józef Schmied, szewc ze Skrzeczonia na 11 miesiąc, ale z warunkowym zawieszeniem kary na 1 rok.

Polskie ryby na wigilię. Kupcy czeskosłowaccy poczynili w Polsce wielkie zamówienia na ryby na wigilię.

Skutek przejedzenia się winogronami. Na torze dworca przetokowego w Boguminie znaleźli kolejarze leżącą wśród oznak zatrucia 18-letnią córkę kolejarza Stefanję B. Lekarz konstatował, że B. zatruta się wskutek spożycia wielkiej ilości winogron a potem napiła się wody.

Echo morderstwa w Karwinej. 6 września o godz. 10 wieczór kupiec M. Kannhaeuser w Karwinie wieczorzał w pokoju. Nagle przez okno z ogrodu padł strzał rewolwerowy i to przez nagle podniesioną żaluzję. Potem padło

jeszcze kilka strzałów. K. został ugodzony śmiertelnie. Po sprawcach znikły wszelkie ślady. Obecnie na podstawie zebranego materiału śledczego aresztowano Józefa Krakosza z Orłowej i Rud. Kywałę z Karwinej. Śledztwo dowodzi, że w mordzie brało jeszcze udział kilka osób, które się znajdują w aresztach za zbrodnie.

Książę Mannsfeld Pless w Opawie. Aresztowano tam rafinowanego oszusta Hansa Mannitiusa z Berlina, który przedstawiał się jako książę Mannsfeld-Pless. Oszust na ten tytuł wyłudził wielkie sumy pieniędzy a pewien adwokat z powodu poniesionych na nim strat popełnił samobójstwo.

Śmierć w gospodzie o 6 Kcz. W Hrabowej przy Witkowicach posprzeczał się gospodźki Sprc z gościem Matyskiem o dług 6 Kcz. Podczas sprzeczki Matysek uderzył gospodzkim tak mocno o bilard, że został ciężko ranny w głowę i musiano go oddać do szpitala. Dostał jednak napadu szału i musiano go odwieźć do domu umysłowo chorych do Opawy, gdzie umarł. Matyaska aresztowano.

Samobójstwo z powodu pijaństwa matki. W Michałkowicach zastrzelił się 23-letni górnik Jan Grochol. Przyczynę samobójstwa przypisują temu, że jego matka była ladacznicą i notoryczną pijaczką.

Zwyrodniały ojciec. W Kończyczkach obok Ostrawy zgwałcił 37-letni Ant. Kučera swą niewłasną córkę, która jest słabomyślnym matolkiem. Został aresztowany.

Na jeziorze Michigan w Ameryce rozbił się okręt i 52 wycieczkowców utonęło.

Robotnicy polscy zabili chwałę Rosji. W Łodzi przed jedną z fabryk, gdy robotnicy wychodzili z pracy, urządził u bramy znany agitator Herman doraźne zgromadzenie, na którym wychwalał „raj“, jaki pono mają robotnicy w Rosji. Robotnicy usiłowali agitatorowi tę demagogię uniemożliwić. Przyszło do bójki wśród której Herman został zabity.

Pokazywał rewolwer. W Rajczowsu w Czechach robotnik rolny Kastl miał rewolwer. Drugi robotnik żądał, aby mu pokazał, jak się ma z nim obchodzić. Kastl manipulował sam, nie znając broni, albowiem nie przekonał się, czy broń nie jest nabita. Padł strzał, który ugodził drugiego robotnika w brzuch. Rannego robotnika odwieziono do szpitala a Kastla aresztowano.

Wybuch fabryki prochu zdarzył się w Morano we Włoszech; 30 robotników zostało zabitych.

Stół z dynamitu. W południowych Stanach Zjednoczonych obiadowało 4 robotników na skrzynce dynamitu. Nastąpił wybuch, a wszyscy czterej zostali rozszarpani w kawałki.

Rusztowania się wala. W Pradze zawałiło się na budowie rusztowanie. Jeden robotnik zabił się, rozbijając czaszkę, drugi utonął w wapnie a trzeci leży ciężko ranny w głowę.

Okradzenie plebanji. Na plebanję w Libiążu obok Chrzanowa włamali się jacyś złodzieje, gdzie skradli 1.000 złotych oraz kielich i puszkę do komunikantów wartości 5.000 złotych.

Dzielny pastuszek. Wydarzenie, o którym chcemy opowiedzieć, działo się w Transvaalu. 12-letni chłopiec, pasący bydło w pobliżu miejscowości Lorenzo Marques zabił lwicę przy pomocy łuku wśród następujących okoliczności. Na pasące się stado rzuciła się lwica, do której chłopiec strzelił z łuku, trafiając ją w podbrzusze. Następnie chłopiec podbiegł bliżej i zabił lwicę celnym strzałem w oko, w chwili gdy ta rzuciła się na upatrzoną ofiarę wśród stada.

Śmiertelna katastrofa kolejowa. Na stacji Reichelsdorf przy Norymberdze w Niemczech zderzyły się dwa pociągi ekspresowe. 5 osób zostało zabitych, 8 ciężko a 10 lżej rannych.

Dziewięcioletni chłopak powiesił brata. W Tarnowie 9-letni Szlojma Dorn podczas nie-

Zima nadchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materje na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjomy, sukienki i t. d., na **Jakle i suknie** stroju śląskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d. we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

obecności rodziców powiesił swego 2-letniego brata na sznurku, który przyczepił na ryglu przy oknie. Gdy matka wróciła, dziecko już nie żyło.

Wojna cygańska pod Berlinem. W Charlottenburgu wybuchła krwawa bójka na noże i rewolwery między dwoma bandami cygańskimi. Czterech cyganów przewieziono do szpitala a 11 cyganek zostało rannych nożami.

Wilki zapowiadają srogą zimę. W Hercegowinie pojawiły się w pobliżu miast stada wilków, które wyrządzają w bydłostanie wielkie szkody. Ludność widzi w tem zjawisku zapowiedź zbliżającej się srożej zimy.

WSZYSCY ŚWIECI I ŚW. MARCIN.

Pewien starozakonny miał wyrobnika, który z okazji pobożności ociągał się od pracy. Często biegał do kościoła, aby uświęcić jakiegoś świętego.

Na Wszystkich Świętych starozakonny gospodarz odetchnął sobie z ulgą:

— No, teraz już wszystkich świętych uświęcił, to będzie pracował!

Ale w kilka dni później znów parobek idzie do kościoła, głosząc, że dziś świętego Marcina. Zirytowany gospodarz woła:

— A gdzież u czarta siedział ukryty ten święty, gdy wszyscy święci święcili?!

POWÓD.

Kiedy do jednego z filozofów zwrócono się z zapytaniem, dlaczego w niektórych państwach król może być koronowany w 14 roku życia a wstępować w związki małżeńskie dopiero po skończeniu 18 lat, odpowiedział:

— Rzecz zrozumiała. — Łatwiej bowiem jest rządzić państwem, niż kobietą.

Komunikaty.

Trzyniec. Gminna Komisja Oświatowa w Trzyncu urządza dokształcające kursa nauk języka czeskiego i niemieckiego dla obojga płci od lat 14 w górę w polskiej szkole ludowej w Trzyncu. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w kancelarii Domu Robotniczego i Czytelni Katolickiej do 4 listopada br. Pierwsza lekcja odbędzie się 4 listopada o godz. 6 i pół wieczór.

Łazy. Stow. „Siła“ urządza w niedzielę, 3 listopada o g. 7 wieczór PRZEDSTAWIENIE w sali p. Krainy. Odegrana zostanie sztuka ze śpiewami i muzyką: „Zemsta znachora.“

Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego“?

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. publiczności z Trzyńca i okolicy, że otworzyłam **nowy lokal fryzjerski i golarski dla pań i panów** w domu Sellenfreunda piekarza w Trzyńcu.

Zatrudniam pierwszorzędną personal, i rzetelną obsługą będę się starała pozyskać względy szanownej publiczności i upraszam o liczne odwiedzenie mego zakładu.

JANINA SZMIDTOWA,
zakład golarski i fryzjerski w TRZYŃCU L. 188.

Lekarz praktyk MUDr. Juliusz Tauber,

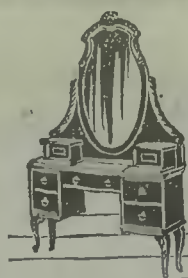
byw. I. sekund. państwowego szpitala w Mor. Ostrawie, odczał dla chorób wewnętrznych, porodów i chorób kobiecych, otworzył swą ordynację we Frysztacie, ulica Zamkowa 110, (w domu p. Dzidy). Ordynuje od godziny 9 do 11 i od 2 do 4. Górskie słońce. Diathermia.

KUPUJCIE! Płaszcz zimowe, raglany, kożuchy, ubrania i t. d. u firmy

Jan Stach, Orłowa.

Dlaczego? Ponieważ tylko tam dobrze i tanio zakupicie, na tem polega Wasza korzyść! Wykaże tysiącom klientom, że tak jest. Tylko przyjdźcie i przekonajcie się.

Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt.



**SKŁAD MEBLI
S. BRENNER,
ORŁOWA — RYNEK**

Kompletne zarządzenia mieszkalne, hotelowe i dla kawiarni, meble biurowe, towary tapicerskie.

Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać

Świeże

Świeże ma być jedzenie i przyjemnie pachnieć
i nieć, wnet, gdy się gotuje smaży i piecze. Dobrze i przyjemnie smakuje jeżeli jest — wszystko świeże.

VITELLO

działa jak masło i dostarcza się zawsze

świeże!

Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczyny.



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbudowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER, ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wih budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11 dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie górskie słońce. TELEFON 70.

W jednym nowo-wybudowanym polskim schronisku na Kozubowej w Czechosłowacji odbędzie się dnia 2 listopada 1929

— **świniobicie,** —
na które się Szan. publiczność uprzejmie zaprasza. Gospodarz schroniska.

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE

założony w roku 1894.

we własnym domu.

UL. GARNCARSKA NR. 52

we własnym domu.

I JEGO FILJE

W CZESKIM CIESZYNIE

I

W SUCHEJ GÓRNEJ

UL. OSTRAWSKA (młyn Głajcara)

(n p. Guziura przy kościele)

przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na

5%

(od sum większych i na dłuższy czas złożonych, płaci wyższy procent według umowy)

Podatek rentowy i inne opłaty od procentów opłaca Bank sam ze swego. Udziela pożyczek na hipotekę, weksle i w rachunku bieżącym pod dogodnymi warunkami.

Prowadzi także

KANTOR WYMIANY

KUPNO I SPRZEDAŻ OBCYCH PIENIĘDZY PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, sztyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność i w rachunku bieżącym na:

5%

== **Kapitały większe** ==
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym s oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOLKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Telefon 95 b.

Nr. 47.

KARWINA, 9 listopada 1929.

Rocznik XXVII

Dookoła Komitetu Międzypartyjnego polskich Stronnictw w Czechosłowacji.

Polskie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji, jak: Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe z uwagi na konieczność jednolitych posunięć w sprawach narodowych wogóle, a jednolitej akcji wyborczej przy ostatnich wyborach do parlamentu w szczególności, utworzyły na krótko przed wyborami tak zw. Komitet międzypartyjny, jako organ doradczy i porozumiewawczy, z ograniczonymi co do powyższej przytoczonych okoliczności kompetencjami, zachowując sobie zupełną samodzielność programową i organizacyjną. Prawa ciała wykonawczych poszczególnych partii przez to nie zostały naruszone ani uszczuplone. Nawet posłom, wybranym z listy połączonych polskich i żydowskich stronnictw wolno będzie przyłączać się do klubów sejmowych w parlamencie po myśli decyzji tej partii, do której poseł przynależy. Taksamo w razie ustąpienia któregoś posła przy następstwie brane być musi pod uwagę stronnictwo ustępującego posła.

Pomimo jednak tak jasno i wyraźnie postawionej kwestji, „Ilustrowany Kurjer Krakowski” uznał za potrzebne sprawę przedstawić zgoła w innym świetle i to zupełnie szkodliwym dla Polaków w Czechosłowacji. Podobne relacje wyssane całkiem z palca, jak o możliwości złożenia mandatu przez tow. Chobotę na korzyść p. dra Wolfa, o czym ma zdecydować jakiś „Komitet wyborczy” w Cieszynie i o nieograniczonych prawach wykonawczych sfabrykowanego „Komitetu Wykonawczego”, mogą tylko wnieść ferment w obozie Polaków w Czechosłowacji, wzbudzić niewiarę w samo porozumienie wyborcze, oraz utrudnić, jeżeli już nie uniemożliwić, prace Komitetu międzypartyjnego.

W interesie sprawy polskiej w Czechosłowacji stwierdzić należy, że kompetencje i to całkiem ograniczone do spraw wyborczych Komitetu wyborczego w Cieszynie wygasły z dniem ukończenia wyborów. O rezygnacji tow. Choboty z mandatu poselskiego niema mowy. Gdyby i to nastąpiło, wszedłby do sejmu według umowy następny socjalista. Prawa Komitetu międzypartyjnego są bardzo ograniczone, o czym piszemy na wstępie. Nasi ttow. napewno przeciwstawiliby się jakinikolwiek zachciankom, zdążającym do pozbawienia PSPR. samodzielności. Przedstawiona przez „Il. Kur. Codz.” kwestja jest tylko wprowadzaniem w błąd opinii publicznej.

Niema też mowy o tem, żeby do parlamentu wszedł p. dr. Wolf, bo według umowy wysunięty być musi w drugim skrutynjum p. dr. Buzek (Ludowice). Gdyby ten ustąpił, „Ludowcy” będą się domagać swojego następcy, inaczej bowiem doszłoby do wielkich nieporozumień pomiędzy stronnictwami polskimi.

Tyle należałoby o sprawie Komitetu międzypartyjnego polskich stronnictw w Czechosłowacji na marginesie kłamliwych i niewątpliwie tendencyjnych relacji „Ilustr. Kur. Codz.” powiedzieć. Zauważa się, że PSPR. ma własny program i własną taktykę i żadne metody zakulisowych knoń tu nic nie pomogą.

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji pozostanie wierna zasadom socjalistycznym.

Przed ważnymi wypadkami w Polsce.

Reakcja kapitalistyczno-obszarnicza chce pozbawić praw ludu polskiego. — Siedem miesięcy nie zwoływano sejmu. — Gdy sejm zebrał się na narady, wtargnęli do gmachu sejmowego uzbrojeni oficerowie. — Marszałek tow. Daszyński nie otworzył posiedzenia. — Dwóch posłów socjalistycznych raniono.

Z chwilą uzyskania przez naród polski niepodległości, wszelkiego rodzaju kołtunerja reakcyjna poczęła wychodzić z mysli dziur, aby opanować życie polityczne i rządy niepodległego Państwa. Wielka jeszcze nieświadomość społeczeństwa była powodem, że do sejmu weszło bardzo dużo wsteczników i reakcjonistów. Wobec jednak opozycji dobrych parlamentarzystów z P. P. S. reakcja była za słabą, aby odebrać ludowi prawa. Kiedy w roku 1923 próbowano utrwalić w Polsce rządy kapitalistów, P. P. S. wywołała masy na ulicę i utraciła niecne te zamiary.

W maju 1926 r. dokonał w Polsce przewrotu politycznego p. marszałek Piłsudski, przy pomocy podwładnych mu oficerów i utrwalil swoje rządy, które mają się już ku schyłkowi. Rządy Piłsudskiego pozwoliły wypłynąć na widownię życia politycznego zubrom kresowym, arystokracji i monarchistom. Lud polski nie doznał więc pomocy od takiego posunięcia rządowego i poczał upominać posłów robotniczych i chłopskich o naprawę stosunków w Polsce, i o likwidację pomajowego systemu rządzenia, na rzecz demokracji parlamentarnej.

Obecny rząd polski przekroczył wielokrotnie przepisy demokratycznej konstytucji, co przemawiało za chęcią dyktatury kliki wojskowej. Posłowie P. P. S. między innymi musieli postawić ministra skarbu za przekroczenie budżetu przed najwyższy sąd, jakim jest Trybunał Stanu.

Od chwili uchwalenia budżetu tj. dochodów i wydatków państwa na rok 1929-30 a więc od marca 1929 r. nie zwoływano więcej sejmu. Teraz, kiedy rząd pieniędzy znów potrzebuje, postanowił prezydent zwołać sejm. Pierwsze posiedzenie, wskutek tego wyznaczył marszałek sejmu, tow. Ignacy Daszyński, na 31 października br. Całe społeczeństwo polskie zwróciło oczy w kierunku sejmu, który zebrał się na narady po 7 miesiącach niepracy. Wiadomem też było, że posłowie P. P. S. stawiają w sejmie wniosek o wotum nieufności dla rządu, i to na skutek uchwały Rady Naczelnej. Naprężenie było ogromne.

Okazało się, że na kilka minut przed otwarciem posiedzenia wtargnęło do gmachu sejmowego przeszło sto uzbrojonych oficerów. Do-

myślano się, że szło o steroryzowanie posłów, aby nie odważono się na uchwalenie wotum nieufności dla rządu, oraz ażeby posłowie potulnie uchwalili budżet, przedłożony przez rząd, jak też uchwalili zmiany konstytucji w duchu rządzącej kliki wojskowej, z pozbawieniem praw ludu pracującego miast i wsi. Oparł się temu tow. Daszyński i posiedzenia nie otworzył, oświadczając Piłsudskiemu, że jak długo nie usunie wojska z gmachu sejmowego, nie otworzy posiedzenia. Większość posłów poparła tow. Daszyńskiego, gdy posłowie rządowi zamierzają utracić tow. Daszyńskiego. Sprawę zajścia przyobiecał rozstrzygnąć prezydent.

Biorąc pod uwagę powyższe zajście, jak też postępowanie rządu wogóle wokół niszczenia samorządu w Kasach chorych, konfiskowania gazet socjalistycznych, represje w stosunku członków P. P. S., widzimy, że zanosi się w Polsce na walkę o szerokich rozmiarach pomiędzy ludem pracującym o akcję, której wysługuje się wojsko.

W dniu 1 listopada „Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych” zorganizowało manifestację na stokach Cytadeli ku uczczeniu bohaterów padłych za Wolność i Socjalizm, w której wzięło udział 5000 ludzi. Przy rozwodzeniu się manifestantów policja spowodowała zajście, raniąc szablami licznych uczestników manifestacji. Ranieni zostali tow. posłowie Dubois Stanisław i Dr. Pragier Adam, wobec czego poseł tow. Arciszewski, jako naoczny świadek zajścia, odniósł się z opisem tego do marszałka sejmu, tow. Ignacego Daszyńskiego.

Sejm polski zwołano ponownie we wtorek o godz. 12 w południe. Krótko przed otwarciem sejmu zjawił się prezydent ministrów dr. Światłowski z dekretem prezydenta republiki, odraczającym sejm na 30 dni.

W kołach opozycji krok ten wywołał ponowne wzburzenie i komentowany jest jako dalsza walka rządu z parlamentem, albowiem odroczenie sejmu uważane jest jako odpowiedź na list marszałka Daszyńskiego do prezydenta republiki, piętnujący ostro postępowanie Piłsudskiego.

Komunistyczna partja rozkłada się nadal.

Na czas wyborów poniekąd ucichło z rozłamem w partji komunistycznej. Mimo to jednak wybory sromotnie przegrali. Obecnie odbywają się w dalszym ciągu ucieczki od komunistów. Nie odchodzą tylko zwykli szeregowcy komunistyczni, robotnicy, lecz robią to samo i przywódcy.

W tych dniach wystąpił z partji komunistycznej p. Kopaś, nowowybrany poseł na Śląsk i złożył mandat.

NIE INACZEJ W NIEMCZECH.

W ostatnich dniach dochodzi do masowego występowania członków z partji komunistycznej w Niemczech. W jednym dniu złożyło w Berlinie 20 funkcjonariuszów swe funkcje. Występują głównie robotnicy, którzy to uzasadniają, że komunistyczna partja ma na celu rozbijanie ruchu robotniczego.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Nasz triumf.

Z rezultatu ostatnich wyborów możemy nie tylko być uradowani, ale możemy otwarcie triumfować. A takie zjawisko wśród nas polskich robotników jest naprawdę. Każdy czuje się jak w domu. Zdobyte po raz pierwszy za czasów istnienia Republiki Czeskosłowackiej posła socjalistycznego, przejdzie do historii. Dla nas okres bieżący wydaje się okresem z przed blisko 30 laty, jak to partia wychodziła z kolebki, jak to mandaty do austriackiego parlamentu zdobywali poraz pierwszy ttw.: Daszyński, Kunicki, Reger i inni z tej ziemi.

Zwycięstwo nasze nie przeszło bez echa w całym świecie, a szczególnie zaś w Polsce. Wszystkie gazety w Polsce fakt zdobycia mandatu przez polskiego socjalistę musiały podkreślić. Nasze bratnie pisma, jak „Robotnik” w Warszawie, „Dziennik Ludowy” we Lwowie, „Naprzód” w Krakowie i „Gazeta Robotnicza” w Katowicach to nasze zwycięstwo podkreśliły z całym naciskiem. Czuć radość proletariatu w Polsce z naszego aktu, czego w czasie sukcesów komunistycznych nie było. Bo któż z świadomych robotników radowałby się ze zwycięstwa bankrutów moskiewskich?

Nie dajmy triumfowi naszemu odstąpić, nie pozwólmy na odejście auroeli naszego zwycięstwa, ale z ubraną w radość duszą zabierzmy się do pracy organizacyjnej wśród polskiego proletariatu. Między nami, polskimi robotnikami, nie śmie być rozbitcia na grupy polityczne, czy inne, nie śmie być rozdziewków jakichkolwiek, musi nastąpić zgoda, jedność i solidarność. Wyrazem tego może być tylko silna PSPR.

Kto zatem jest robotnikiem i czuje po polsku, niech śpieszy zapisać się do naszej partii. W jedności bowiem doczekać się możemy dalszych wygranych.

Rm.

Niedorzeczność i prowokacja.

Dowódca X dywizji armii czeskosłowackiej gen. Kadlec zakazał swym podkomendnym żołnierzom czytania słynnej książki, osnutej na tle wojny światowej: „Na zachodzie bez zmian”. Firma wydawnicza, którą książkę tę wydała w przekładzie czeskim, zaprotestowała przeciwko temu w ministerstwie obrony narodowej, jednakże otrzymała odpowiedź, że według instrukcji wojskowych, każdy dowódca dywizji mógł wydać powyższe zarządzenie bez zapytania się ministerstwa. Ministerstwo samo zajmowało się sprawą tej książki i postanowiło jedynie nie umieszczać jej w bibliotekach wojskowych.

Zakaz jest w pierwszym rzędzie niedorzecznością. Każdy żołnierz bowiem, po wysłużeniu swych 18 miesięcy, albo chłopak, zanim

wstąpi do służby wojskowej, może zakazana książkę przeczytać. Dlaczego więc podczas służby wojskowej nie może jej czytać.

Cała prasa lewicowa piętnuje to zarządzenie, wskazując na to, że armia istnieje przede wszystkim w celu obrony demokracji przed reakcją i że na jej terenie nie mogą mieć miejsca żadne reakcyjne zarządzenia.

„Pravo Lidu” zaś piętnuje, że gen. Kadlec należy do grona przyjaciół osławionego faszysty Cajdy. We Włoszech również dzieło to zostało zakazane.

Zakaz ten jest niedorzecznością i prowokacją w republice. Wynik wyborów jednak odoczy tych panów różnych prowokacji.

W rocznicę doniosłych chwil.

Okrucieństwa z przed 25 lat. — Zwycięski pochód PPS. — O wolną Polskę socjalistyczną. PSPR. do robotników w Polsce.

W wrześniu roku 1904 wystawił carat rosyjski w Wilnie na ziemi polsko-litewskiej pomnik mężobójczyni, krwi chciwej wilczycy, nierządnicy i pogromczynie wolnego polskiego narodu carycy Katarzynie II ku wiecznej prowokacji ujarzmionego narodu polskiego. Nadmieniamy, że Katarzynie II udało się doprowadzić do podbicia wolności Polaków jedynie dzięki nikczemnej zdradzie zgrai „szlachetnie” urodzonych magnatów polskich. Na czele tych oczajduszów stanęli hetman hrabia Branicki, hr. Potocki i Rzewuski, którzy zawiązawszy w Targowicy konfederację, sprzedali cały Naród polski za judaszowskie ruble. Przy odsłonięciu tego pomnika uczestniczyło aż 60 przedstawicieli szlachty polskiej. Socjaliści polscy, żydowscy i rosyjscy wydali odezwę przeciwko tej hańbiącej komedii, przyczem nadmienili wypada, że pierwsi gotowali się do rewolucji zbrojnej celem wywalczenia niepodległości Polski, w myśl sztandarowego postulatu programu Polskiej Partii Socjalistycznej, w którym powiedziano, że bez wyzwolenia narodowego polskiego ludu roboczego nie będzie wyzwolenia ekonomicznego.

W owym czasie, to jest w jesieni roku 1904, przyszło do zatargu imperjalistycznego pomiędzy Rosją a Japonją W Królestwie, na Litwie i Rusi ukraińskiej ogłoszono mobilizację i na rozkaz cara tysiące polskich robotników miało stać się żerem armat i karabinów, miało pociągnąć na Daleki Wschód na pole rzezi w Mandżurji, krwawić się w całkiem niesłusznej wojnie, pod dowództwem niedołężnych wodzów za sprawę wrogów narodu polskiego. Poczęła więc mieć miejsce ucieczka z granic państwa rosyjskiego. Nie baczono na okrutny los poniewierki, nędzy i głodu na wygnaniu. Do Galicji przybyło bardzo wielu rodaków, którym nasza organizacja partyjna przychodziła z wydatną pomocą.

W dniach 30, 31 października i 1 listopada 1904 odbywał się w Krakowie IX kongres PPSD. Galicji i Śląska, na którym delegaci w naprężeniu wysłuchali mowy powitalnej imieniem PPS. zaboru rosyjskiego tow. Pawłowski z Warszawy, z której przebiegały momenty przygotowań do zbrojnego powstania.

Środkiem w porównaniu z innemi. Według sprawozdania krajowej rady zdrowia zostało w Berlinie w 1926 roku 135 „cudownych lekarzy” ukaranych więzieniem lub aresztem. W pewnej małej miejscowości praktykował „lekarz” 23 razy karany za kradzieże, oszustwa, zakłócenia spokoju itp.

Pomimo wielu stwierdzonych oszustw, fuszarka lecznicza cieszy się powodzeniem, a „lekarzem”, leczącym wszystkie cierpienia staje się byle kto po czterotygodniowym lub sześciotygodniowym przygotowaniu. Tacy znachorzy rekrutują się z różnych zawodów: niekwalifikowani robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, nauczyciele, nauczycielki, służące, fryzjerzy, artyści, kelnerzy, misjonarze, muzycy, inżynierowie, literaci itd. Kto tylko ma ochotę, może „leczyć”.

Jak leczą chorych?

Sprzedają im naprzykład jakąś specjalną australijską herbatę, która ma być skutecznym środkiem na wszystkie cierpienia. Jest to mieszanina liści eukaliptusu i jagód jałowca, a cena tej mikstury jest tak wysoka, że naiwny pacjent odnosi wrażenie, iż otrzyma najcudowniejszy eliksir, który mu musi przywrócić zdrowie.

Jeden ze znachorów stawia diagnozę w ten sposób, że każe kobietom rozbierać się zupełnie do naga. Znachor sadowi je na kolanach,

Na froncie rosyjsko-japońskim sytuacja dla Rosji zaczęła się pogarszać. W dniu 27 października 1904 doszła do kraju wieść o 110.000 rannych po stronie rosyjskiej i zdobyciu przez wojska japońskie portu Artura. W narodzie polskim budziło się poczucie zemsty za ucisk i z Warszawy poczęły dochodzić nas wieści coraz bardziej ponure, lecz codziennie dobitniej zwiastujące zbliżającą się rewolucję. Polscy socjaliści coraz śmielej, coraz dumniej i zuchwalej poczęli podnosić swój sztandar czerwony. Urządzane przez PPS. demonstracje zamieniały się w potężne manifestacje na rzecz wolności, aż 28 października doszło do krwawego starcia pomiędzy demonstrującymi a sotniami kozackimi w wyniku którego po obu stronach zanotowano ofiary. Odtąd gubernator Czertkow wydał rozkaz strzelania do robotników. Na skutek tego PPS. podniosła protest, manifestując na placu Grzybowskim pod hasłem: „Nie chcemy być żołnierzami cara!” Tu doszło do walnej bitwy. Na placu boju pozostało kilkadziesiąt rannych i zabitych. Aresztowano 1.000 osób. Był to początek zbrojnego powstania przeciwko przemocy caratu. Walki toczyły się stale na bruku najrozmaitszych miast w Polsce. Po długich starciach i bitwach udało się caratowi zdusić ruch rewolucyjny, chociaż nie całkowicie. Zapchano lochy więzienne tysiącami bojowców, setki powędrowało na Sybir i szubienicę. Z więźniami politycznymi obchodzono się najokrutniej.

Nikczemny kat carski Stołypin dostał order św. Anny I stopnia za „gorliwą i pełną poświęcenia działalność”, to znaczy za mściwe trzebienie i nękanie młodych, żywych i najlepszych ludzi. Jak bardzo przepełnione zostały więzienia, dowodzą poniższe cyfry:

miasto	ilość miejsc	liczba więźniów
Wilno	315	667
Kowno	447	488
Milawa	361	525
Psków	175	300
Kazań	250	386
Odessa	800	1005
Sebastopol	135	252
Tw. św. Piotra-Pawła	798	1062
Saratów	460	1068

mierzy wzrokiem i... już wie, jaka choroba je gnębi. Rak skóry „leczony” jest przez przykładanie żywych raków na ciało chorego. Rak języka ustąpi, jeżeli chory przywiąże sobie do języka żywego raka.

Gruźlicę stosu pacierzowego leczą masażem, tak samo raka żołądka, dopóki nie nastąpi krwawienie żołądka i kiszek. Przeciw cukrzycy zapisują „specjalne preparaty”, zawierające bezwartościową herbatę i proszki. Na chroniczne katary stosują „aparaty do głębokiego oddychania”, które wkładają pacjentom do nosa. Jak stwierdzono, „aparaty” te zawierają czysty mentol i nic więcej.

Przy pomocy specjalnych wahadeł, bardzo zresztą prymitywnych, poprostu zapomocą kulki metalowej, zawieszanej na nitce, „rozpoznają” znachorzy każdą chorobę! Bywa i tak, że diagnoza stawiana jest przez opuszczenie kulki wzdłuż fotografii chorego. Jego osobista obecność nie jest potrzebna!

Ale nie koniec na tem. „Cudowni lekarze” przy pomocy naiwnie skonstruowanego aparatu „ustalają”, jakiej płci będzie oczekiwane przez przyszłą matkę dziecko...

Ludzie naiwni, których nigdzie nie brak, masowo zasięgają rad wykpiętych, a ustawodawstwo niemieckie nie może zdobyć się na to, by temu oszukańczemu rzemiosłu raz kres położyć.

„Cudowni” lekarze.

W Niemczech, gdzie nauka stoi bardzo wysoko, roi się od różnych „cudownych” doktorów, którzy zbijają grube pieniądze, dzięki nawinności i ciemnocie wielu ludzi. Charakterystyczne jest, że ustawa niemiecka jeszcze z przed 60 lat zezwala na praktykę lekarską ludziom niefachowym, nie mającym pojęcia o medycynie. W roku 1902 wprowadzono nawet w Prusiech obowiązek meldowania się tych cudotwórców, czy znachorów. Liczba ich wynosiła w Prusiech w 1925 roku 6.183, pozatem było wielu niezameldowanych, którzy woleli w ukryciu uprawiać swe rzemiosło. W samym Berlinie było z końcem 1924 roku 5.115 lekarzy i 1.336 fuszaków. O ich metodach leczniczych podaje jedno z pism niemieckich ciekawe szczegóły.

Gdy tylko doszło do wiadomości publicznej, że nauka zaczyna stosować specjalną dietę dla leczenia gruźlicy, „cudowni” lekarze berlińscy natychmiast wykorzystali tę koniunkturę. Na jednym z targów berlińskich jeden ze spryciarzy zaleca specjalnie preparowaną cebulę, której soki mają być skutecznym środkiem przeciwko gruźlicy. Sprzedaż tej „leczniczej” cebuli odbywa się w sposób wrzaskliwy, nie raz na placach publicznych, pod okiem władz.

Ale cebula jest jeszcze bardzo niewinnym

TOWARZYSZE! Nadsyłajcie korespondencje z Waszych gmin i warsztatów pracy do Swego pisma „Robotnika Śląskiego“.

itd., tak, że więźniowie spali na posadzkach, bez pościeli, ulegając najrozmaitszym chorobom, w szczególności reumatyzmowi.

Ta męka straszna ludzi, pragnących wolności, musiała zrodzić mściciela. Mścicielką wyznaczono **Polską Partię Socjalistyczną, która w podziemiach rozwijała swoją działalność**, aż do roku 1918, w którym to roku wyszła na powierzchnię życia, budując na gruzach caratu **wolną, niepodległą Polskę**.

Polska niepodległa nie stała się jeszcze niestety Polską robotniczą i socjalistyczną. Socjaliści w Polsce muszą o taką Polskę jeszcze walczyć. To też w tych dniach organizuje PPS w kraju manifestacje dla uczczenia 25-letniej rocznicy bohaterskich walk polskiego robotnika na placu Grzybowskim, dopominając się zarazem praw dla ludu.

Niezależnie od tych uwag nadmienić trzeba, że dni listopadowe wogóle coraz więcej bogacą historię walk o Socjalizm w Polsce. Bo oto w roku 1923 połała się krew robotnicza na ulicach Krakowa, Tarnowa i Borysławia, kie-

dy to robotnicy polscy w walce z reakcją żądali ustąpienia rządu faszystowskiego, nazywanego „chjeno-piastem“.

W tej chwili znów w dniach listopadowych mają miejsce ważne zdarzenia w Polsce, o czym piszemy na innym miejscu. W Polsce rozgrywa się walka o demokrację. Faszysty z obozu obszarniczko-kapitalistycznego chcą ujarzmić proletariąt i przy pomocy militarysty pozbawić Polskę demokracji i parlamentu. PPS broniła dotąd robotnika na terenie parlamentu, odkąd zaś wobec przemocy i poniewierania sejmu występuje do walki pozaparlamentarnej. W sprawie wypadków w Polsce przyrzekamy zająć stanowisko w najbliższym czasie.

Nadmieniamy, że obradujący 2 listopada w Łazach Zarząd PSPR. w Czechosłowacji wysłał do ttow. w Warszawie telegram z życzeniami zwycięstwa demokracji, widząc w dyktaturze w Polsce bolesny cios dla Polaków zagranicą.

Rm.

Polski Ludu śląski!

Dziś, gdy już znamy wyniki wyborcze i oceniamy dokładnie odniesione zwycięstwo, zwracają się polskie Stronnictwa na nowo do Ciebie, składając Ci najszczerze podziękowanie za Twoje stanowisko przy wyborach, za wytrwanie przy sztandarach Twych stronnictw, pomimo najgroźniejszych i najpodstępniejszych ataków, oraz za chlubę, którą przyniósł Twojemu Narodowi wogóle, a Mniejszości polskiej w Czechosłowacji w szczególności.

Niechaj to odniesione zwycięstwo będzie nie tylko chlubą naszą, ale zarazem wskazówką naszego postępowania w przyszłości, dlatego Polskie Stronnictwa zanoszą do Ciebie równocześnie prośbę, aby to zrozumienie, że tylko Ty Sam, Ludu, a nikt obcy, nie może wpłynąć na Twoje położenie, na poprawienie Twego znaczenia i polepszenia naszej wspólnej doli, zachował na zawsze, abyś tę jedność, solidarność i karność, jaką okazałeś przy wyborach, okazywał zawsze we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o utrzymanie Twego stanu posiadania i obronę praw naszego społeczeństwa.

Przeżyliśmy chwile ciężkiej, bardzo ciężkiej walki wyborczej, a mamy do pokonania przed sobą jeszcze niezliczone trudności, obce żywioły będą nadal przypuszczać gwałtowne i podstępne ataki, aby naszą twierdzę polskiej mniejszości osłabić, aby skruszyć mury naszej jedności i solidarności, aby wyrwać z pośród nas jednostki i grupy jednostek słabszego ducha. Pozostajmy na straży, uświadamiajmy nasz lud, wzmacniajmy słabych, zapalajmy ogniem miłości obojętnych, nawracajmy błędzących, a odniesione przy wyborach zwycięstwo będzie nam pomocnym w tej pracy w imię dobra naszego ludu, w celu zgotowania mu lepszej przyszłości!

Polski Ludu Śląski! Tym zaszczytnym tytułem odzywały się do Ciebie także stronnictwa obce, stwierdzając przez to Twoje istnienie i wielką wagę tego, że jesteś polskim ludem śląskim. Ale Tyś to najlepiej ocenił, że tylko wtedy uznają twoje istnienie, gdy chodzi o ich korzyść, gdy ubiegają się o Twoje głosy. Używając języka polskiego i używając różnych fałszów, starały się zachwiać Twoje zaufanie do stronnictw polskich i ich przewodców, rozbić nasz wspólny front, osłabić sojusz ze stronnictwami żydowskimi i wykazać Ci, że okłamują Cię polskie stronnictwa i ich przywódcy, obiecując ze wspólnego frontu i z zawartego sojuszu lepsze wyniki wyborcze, a

skutkiem tego także lepsze zastępowanie Twoich interesów.

Fakt ten, że uzyskaliśmy dwu posłów do Zgromadzenia Narodowego jest najlepszym dowodem ich fałszu, ale zarazem stwierdzeniem tego, że nasze stronnictwa szły do wyborów z prawdą, mając na oku tylko interes całej polskiej ludności i otwierając głosząc to, co poczyniły dla zabezpieczenia korzystnego wyniku z wyborów i dla zabezpieczenia lepszej przyszłości naszego społeczeństwa.

Zapamiętaj to sobie, Polski Ludu Śląski, w przyszłości- i bądź o tem przekonany, że tylko Twoje stronnictwa i osoby z Ciebie pochodzące, będą jedynie Twoje dobro miały na oku. Zapamiętaj sobie także i to, że obcy, którzy z kłamstwem przy wyborach występowali, także i w innych sprawach tylko dla własnego interesu i własnych korzyści Cię łudzą i łudzić będą.

Przyrzeczeń wielkich, nie dających się spełnić Ci nie robiliśmy, ani nie robimy, o tem jednak możemy Cię zapewnić z pełną odpowiedzialnością, że nasze stronnictwa, że nasi wybrani posłowie dołożą wszystkich sił i starań, aby Twoje sprawy i interesy jak najgodniej i najwydatniej zastępować i pracować dla dobra ogółu naszego biednego społeczeństwa, oraz bronić spraw każdej jednostki i grupy naszej ludności, bez względu na jej przekonania religijne lub partyjne.

W swoich poczynaniach nie śnią nasi posłowie i nasze stronnictwa być odosobnieni. Dla uzyskania korzystnych wyników jest potrzebna współpraca i poparcie nieustanne całego społeczeństwa. Tylko wtedy żądania oraz usiłowania naszych stronnictw i posłów uzyskają posłuch i spodziewane wyniki, jeśli za nimi będzie stać zwarte, solidarne polskie społeczeństwo. Stąd ten nierozdzielny związek między ludnością i jej z niej pochodzącymi przedstawicielami.

Dlatego zostajmy wierni naszym sztandaram, śledźmy postępowanie naszych przedstawicieli i bądźmy pomocni ich usiłowaniom, zdążającym do polepszenia naszej doli. Wzmacniajmy nasze stanowisko, nie dajmy się skruszyć. Ni groźby, ni obietnice i pochlebstwa obcych, niech nie wzruszą frontu naszego we wspólnych sprawach, gdyż w jedności i solidarności nasza siła, a tylko jeśli silniemi będziemy, możemy liczyć na poszanowanie u obcych i na zwycięstwo naszej dobrej Sprawy! Polskiemu Ludowi Śląskiemu cześć i uznanie!

Przegląd polityczny.

O nowy rząd w Czechosłowacji. Tymczasowy kierownik rządu Udrzał zwrócił się oficjalnie do przewodniczącego czeskiej socjalnej demokracji w sprawie wzięcia udziału w przyszłej większości, któraby wyłoniła z siebie nowy rząd. Czeska socjalna demokracja pracuje nad warunkami, na jakichby partia mogła wziąć udział w przyszłym rządzie. Równocześnie prowadzą rokowania z niemiecką partią socjal-demokratyczną, która — według „Morgenzeitung“ — wzbrania się wzięcia udziału w nowym rządzie. Czescy socjaliści narodowi zaś usiłują utworzyć wszechczeską większość rządzącą i dlatego pracują przeciwko współudziałowi niemieckich socjalnych demokratów w przyszłym rządzie.

Dr. Udrzał dotychczasowy prezydent ministrów ma otrzymać polecenie utworzenia nowego rządu.

Dr. Tukę odstawiono. Pomimo buńczucznych oświadczeń ks. Hlinki, że zasądzony dr. Tuka na 15 lat do kryminału musi przejść do parlamentu, niepostawiono go do drugiego skrutynjum. Krok ten motywują, że ks. Hlinkę skłoniło do tego nie zrywanie za sobą mostu do przyszłej koalicji rządzącej. Więc klerykalni ludacy sprzedali swego bohatera.

Do II. i III. skrutynjum zostali wybrani: Z listy nr. 5 Dr. Jan Buzek, lekarz w Dąbrowie; żydzi Dr. Ludwik Singer z Pragi i Dr. Juliusz Reisz. Z niemieckich soc.-dem.: S. Taub, A. Roscher, A. Ditel, H. Krmeser, Fr. Macoun, W. Jaksch, H. Mueller, i W. Haeusler. Czescy soc.-dem.: R. Tayerle, R. Chalupa, J. Nečas, J. Bečko, Fr. Hummelhans, Fr. Neumeister, J. Huszmay, Fr. Seidl i Fr. Staněk.

Śliwce przeciwko politbiuro przyznało mandat z drugiego skrutynjum.

Krajowa komisja finansowa mor.-śląska rozpoczęła dnia 12 listopada obrady nad budżetem krajowym na rok 1930. Plenum zastępstwa krajowego rozpatrzy budżet w grudniu.

Sejm morawsko-śląski po uchwaleniu budżetu i po uchwaleniu nowych pożyczek inwestycyjnych dla Moraw (kosztem obu krajów) został odroczony do 3 grudnia.

Ostrzą sobie zęby... Jeszcze nie doszło u nas do utworzenia rządu, a już nacjonaliści, przegrawszy przy wyborach, zapowiadają najostrejszą i zdecydowaną opozycję w stosunku każdego rządu, w którym zasiadliby socjaliści. Komuniści robią to samo, z tą tylko różnicą, że na ich opozycję nikt nie zważa. Wszak robią to z rozkazu Moskwy.

Kłeska ministerstwa w sprawie optantów. Jak z naszymi optantami polskimi na Śląsku, tak też ministerstwo spraw wewnętrznych naigrawa z ustawą lex Derer w sprawie optantów na Słowacznynie. Ministerstwo odrzuciło tysiące podań opcyjnych o obywatelstwo czeskosłowackie, motywując, że przeczyli termin opcji, ubiegający z końcem roku 1921, dlatego sami się przyznali do obcej państwowości i już im nie przysługuje prawo do żądania o przynależność państwową według ustawy Derera w terminie do 1930 roku. Najwyższy Trybunał Administracyjny jednak takie stanowisko potępił, uznając za niezgodne z ustawą, które musi zostać zniesione.

Ażeby nie było w Polsce zbyt wiele nieprawości. Na podstawie specjalnego dekretu przeciwko prasie, nie ma dnia, żeby nie konfiskowano socjalistycznych gazet. To też posłowie opracowują projekt ustawy, według której pociągnięć się do odpowiedzialności urzędników, nadużywających władzy, udzielonej im przez dekret prasowy. Karać się będzie: usunięciem z służby, pozbawieniem praw do emerytury, utratą praw obywatelskich oraz pociągnięciem do odpowiedzialności cywilnej za szkody wydawnictw pism.

Francja ma już rząd. Po dłuższym przesileniu gabinetowym we Francji udało się utworzyć rząd p. Tardieu. Niebawem nowy rząd stanie przed izbą deputowanych. Tekę mini-

Polska Soc. Partja Rob.:

Stronnictwo Ludowe:

Związek śl. katolików:

Emanuel Chobót, Józef Badura, Karol Jaś, Jar Waleczko, Paweł Lipka, Ks. R. Płoszek,

prezes

sekretarz

prezes

sekretarz

prezes

sekretarz

stra spraw zagranicznych przydzielono Brian-dowi.

Plebiscyt w Niemczech. Akcja nacjonalistów za plebiscytem o odrzucenie planu Younga nie ustaje. Według urzędowych obliczeń zebrano już 11 proc. uprawnionych do głosowania podpisów, także przekroczoną została norma wymagana konstytucją. W razie zarządzenia plebiscytu przeciwko planowi Younga musiałoby się wypowiedzieć 20,639.000 obywateli, upoważnionych do głosów, czego nacjonałiści nigdy nie osiągną. Ich akcja obliczona jest tylko na demonstrację.

W koalycji w Niemczech doszło w ostatnich dniach do poważnych rozdziewików, powstałych pomiędzy katolikami i innymi ugrupowaniami na tle przedłożenia ustawy o rozwodach małżeńskich.

W Niemczech odkryto nowy skandal. Kapitałiści, właściciele syndykatu gór. wschodnio-lubiańskiego, dawali organizacji „Stahlhelm” 300.000 marek rocznej subwencji. Ci kapitałiści, którzy nie chcą płacić należycie górników, sy-pią po 2½ Kcz rocznej subwencji monarchistyczno-reakcyjnej organizacji wojskowej, usiłującej obalić republikę, przywrócić cesarstwo a rozpocząć wojnę odwetową o granice Niemiec z sąsiadami i całą Europą.

Polityczny lokaut i strejk w Austrii. Kapitalizm i reakcja austriacka usiłują wszelkimi sposobami wprowadzić pomiędzy robotników agentów oraz prowokatorów z faszystowskiej „Heimwehry”. Do fabryki w Stokrawie pod Wiedniem dyrekcja przyjęła 3 członków „Heimwehry”, których robotnicy posłali za bramę. Na drugi dzień rano, kiedy robotnicy przyszli do pracy, spotkali w bramie fabryki i w kasarni pogotowie żandarmów i żołnierzy. Robotnicy poszli do fabryki, a z nimi owi trzej „Heimwehrowcy”. Wkrótce jednak robotnicy wstrzymali pracę a rada robotnicza oświadczyła dyrekcji uchwałę robotników, że z szubrawczymi „Heimwehrami” pracować nie będą. Dyrekcja zamknęła fabrykę, opierając się na tem, że nie pozwoli na wyrzucanie przyjętych przez zarząd fabryki robotników i nastąpił lokaut. Wielka fabryka nie pracuje aż do ostatniego robotnika, a dyrekcja wkrótce przekonana się, że wola ogółu robotników jest mocniejsza, niż kapitałiści oraz ich trzej pupile. Robotnicy austriaccy postępują tam ze zdrajcami sprawy robotniczej inaczej, aniżeli u nas z „narodnim sdruciem”, albowiem w Austrii niema komunistów, tego ciężaru zorganizowanej klasy robotniczej w walce o swe prawa.

Wielkie zwycięstwo socjalistyczne przy wyborach do rad miejskich w Anglii. Według otrzymanych dotychczas wyników z wyborów do rad miejskich, socjaliści zyskali 100 nowych mandatów, gdy konserwatyści stracili 65, liberali 16, niezależni również 16 mandatów.

Znów sowieckie mordy. Z Moskwy nadeszła wiadomość o ponownym rozstrzelaniu 12 chłopów pono za zabicie jednego sowiektbur-żu.

Król Afganistanu stracony. W ubiegł. roku w wirze wojny domowej po utraceniu króla Ammanullaha dorwał się na tron Habibullah. Blisko rok toczyła się wojna domowa i płynęła krew. Zdawało się, że uzurpator osiadł mocno na tronie w Kabulu. Jednak los odwrócił się od niego. Wojska byłego króla zaczęły odnosić zwycięstwo za zwycięstwem, aż w dniu 8 października zajęły stolicę Kabul, razem z królem i jego rodziną. Rządy objął zwycięzca Nadir Khan, z którego rozkazu w ub. niedziele rozstrzelano Habibullaha, jego dwóch braci i 11 głównych zwolenników. Obecnie nowy władca zamierza utworzyć republikę Afganistanu aby raz na zawsze usunąć rywalizację różnych królików i uchronić kraj od bratobójczych wojen domowych.

Komunikaty partyjne.

Na mocy uchwały Zarządu Głównego P. S. P. R. z dnia 2 listopada 1929 zostali za szkodliwą działalność wykluczeni z partji członkowie Ludwik Salamon ze Starego Miasta, oraz Antoni Siuda z Cz. Cieszyna.

Antoni Siuda powinien do ośmiu dni zrzec się członkostwa Zastępstwa Powiatowego w Cz. Cieszynie.

Zarząd Główny P. S. P. R.

Do matek.

WSZCZEPIAJCIE W DZIECI IDEĘ POKOJU!

„Liga matek europejskich“ (Union des Mères Européennes) z siedzibą w Paryżu występuje z odezwą w sprawie pokoju i pacyfikacji umysłów. W odezwie swej Liga zwraca się do wszystkich matek z apelem gorącym, ażeby, pomnie na okropne doświadczenia i skutki wielkiej wojny, wszczepiały zawczasu w umysły dzieci swych zasady tolerancji i miłości bliźniego, aby pouczyły już w zaraniu dorastają-

ca młodzież o ścisłej zależności istnienia pokoju w całej Europie z dobrem i dobrobytem we własnym kraju. Autorki odezwy kładą nacisk na pożyteczność wyjaśnienia w sposób jak najbardziej przystępny i popularny idei federacji europejskiej, jako narzędzia zgody i pojednania między narodami. Odezwa powyższa ma się ukazać dnia 11 listopada b. r. jednocześnie w najpoważniejszych pismach europejskich.

Korespondencje.

Frysztat. Żyje sobie u nas jegomość, który lata całe przespał, a obecnie, gdy inni już zaczynają opuszczać szeregi komunistyczne, on z rozmachem chce ratować ginącą ideę, ubiegając się o niezbyt zaszczytne miano „rozbijacza“ zgromadzeń robotniczych. Jest nim starszy już wiekiem, lecz młodszy rozumem wózacz Fyrtuś z szybu „Głębokiego“ w Karwinie, człowiek, chcący swą działalnością rozbijacza przewyższyć nawet Śliwkę. Przebaczyliśmy Fyrtusiowi, że w podchmielonym stanie usiłował dostać się na nasze pofne zgromadzenie przedwyborcze, nie możemy jednak zrozumieć tego, że niepokierując się towarami w Centralnem Stowarzyszeniu Spożywcem dla Śląsku, mi-sza się we sprawy spółdzielcze. Oto w ub. niedziele o godz. 9 rano odbyło się zgromadzenie spółdzielców w lokalu Kręzeloka we Frysztacie, na które przybył także wspomniany Fyrtuś w towarzystwie innych komunistów, nieczłonków spółdzielni, usiłując jeszcze przed rozpoczęciem zgromadzenia wywołać awanturę przy spisaniu listy prezencyjnej członków filij frysztackich. Była to przedegra tego, co miało nastąpić na zgromadzeniu przy wyborze delegatów. Jednak energiczne wystąpienie członków odebrało mu ochotę do dalszych tego rodzaju produkcji. Zgromadzenie odbyło się w spokoju, a Fyrtuś ze swą kliką ograniczył się jedynie do głosowania przeciw wyborom delegatów, które stanowiły ich główną troskę. Najgłupszy nawet człowiek zrozumie, że nie będąc spółdzielcą, nie może zostać wybrany delegatem, ani też nie może mieć wpływu na wybór delegatów. Tego nie chce zrozumieć tylko Fyrtuś i corocznie ponawia swoje wysiłki. Stosunki takie, że dany osobnik najpierw zostaje wybrany delegatem a później przystępuje do danej organizacji jako członek — panują tylko u komunistów, lecz nigdy nie będą panowały w naszych spółdzielniach. Komuniści przez cały rok nie troszczą się o spółdzielnię, lecz gdy zostaną rozpisane zgromadzenia członkowskie, to wówczas wszyscy chcieliby być delegatami i przy pomocy kilku krzykaczy starają się w różny sposób przevorsować na delegatów swych ludzi, aby opanować Centralne Stowarzyszenie Spożywcze i umożliwić połączenie z „Budowniczością“. Ponieważ próby opanowania przez komunistów zgromadzeń spółdzielczych powtarzają się także w innych miejscowościach, przeto naszych towarzyszy wzywamy na straż.

Członek.

Dąbrowa. Kółko amatorskie Koła Macierzy Szkolnej odegrało dnia 28 października b. r. sztukę pełną humoru p. t. „Ach, to Zakopane“. Sztuka podobała się ogólnie, to też darzono amatorów oklaskami. Amatorowie wywiązali się ze swych ról znakomicie, niektórzy zadziwili swą mistrzowską grą. Nie szczędzili oni przez kilka tygodni trudu, aby regularnie uczyć się na próby, roli się należycie wyuczyli, to też nie było tych tak przykrych na przedstawieniach amatorskich sztucznych pauz. Za te trudy i ofiarną pracę dla dobra ogółu, jako też za ich piękną grę należy się wszystkim amatorom serdeczne podziękowanie. Publiczność, która wypełniła obszerną salę aż po brzo-gi, nie żałowała swego przybycia, bo się serdecznie ubawiła. Należy się spodziewać, że na przyszłych przedstawieniach publiczność również dopisze. Z zysku materialnego skorzysta działwa szkolna i dzieci ochronki. Działwa ta, nie chcąc beczynnie czekać na gwiazdkę, przyczyni się również swymi siłami do zesilenia funduszu gwiazdkowego, bo odegra dnia 17

listopada o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego piękną baśń fantastyczną „Smutna Perełka“. Sztuczka ta odegrana została z wielkiem powodzeniem w innych gminach, to też zachwyci ona różnaitością kostiumów, tańcami, śpiewem i wartościową treścią. Niechaj nikogo nie braknie na tem przedstawieniu.

— (Nieszcześliwy wypadek.) W sobotę rano byli górnicy wyjeżdżający z kopalni „Eleonory“ świadkami przykrego widoku. Oto nowicjusz, chłopiec Siuda z Polskiej Lutyni, będąc w stojącej szali gotowy do wyjazdu, wychylił cośkolwiek głowę z klatki. W tem okamgnieniu maszynista puścił klatkę w ruch i nieszcześliwy doznał śmiertelnego zranienia głowy.

Morawska Ostrawa. Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zaprowadzić myto, z którego dochody przeznaczone na opravę bruków i ulic. Na rogatkach Wielkiej Ostrawy funkcjonariusze będą pobierali opłaty od wszelkich powozów. Dla mieszkańców Wielkiej Ostrawy opłaty zostają spauszalne. Rowery nie podlegają mytu.

Trzyniec. (Pokłosie powyborcze.) Napięta atmosfera wyborcza minęła i niejednemu mężczyźnie zaufania ulżyło na sercu, dowiedziawszy się o ogólnym wyniku wyborczym i oddziaływaniu tychże wyborów na bieg polityki w republice czechosłowackiej. Porozumienie wyborcze ze stronnictwami żydowskimi było poniekąd wśród ludności źle opinowane, ale wynik wyborów wskazuje na dobre obliczenie i przynosi korzyść dla polskich stronnictw z powodu uzyskania drugiego mandatu polskiego. Wybory odbyły się gładko, bez większego rozdrażnienia. Przed samymi wyborami zachodziły rozterki nocne przy lepieniu i zrywaniu plakatów i karykatur wyborczych. Na napiętnowanie zasługuje rozrzucenie ulotników przez gr. nr. 1, 10, 13, 15 i 18 o charakterze nieuczciwym i nieuzasadnionych zarzutach wobec kandydata i porozumieniu wyborczemu stronnictw polskich. Zestawienie list wyborczych przez urząd gminny w Trzyncu jest wprost skandaliczne, stwierdzić należy, że całe rodziny, składające się z 4 i 5 osób i posiadające prawo wyborcze nie były w stałych listach wyborczych zaniesione, tak, że można śmiało powiedzieć, że przez „szlendrjan“ urzędu gminnego pozbawiono setki wyborców prawa głosowania. Ponieważ nie istnieje ustawowe prawo przed rozpisaniem wyborami wnosić jakieś reklamacje, trzeba przypomnieć dotyczącym wyborcom, że mogą swoje prawo wyborcze reklamować tylko w czasie od 15 do 22 czerwca i 15 do 22 grudnia każdego roku. To polecamy także i innym wyborcom zrobić, gdyż „pomyłki“ nie są wykluczone. Jeżeli się może wyborców, którzy mieli przez poprzednich 10 lat prawo wyborcze pominąć w zapisach, to i inne niedokładności się mogą zdarzyć.

Z życia partji.

— Wszystkich towarzyszy, którzy odebrali listy składkowe lub bloczki na fundusz wyborczy P. S. P. R. uprasza się o obliczenie zebranych kwot pieniężnych, które należy ze skarb-nikiem P. S. P. R. tow. Piotrem Kornutą w Trzyncu, albo też w sekretarjacie P. S. P. R. w Karwinie VI dom p. Kadleca, obliczyć i listę względnie bloczek oddać.

Karwina VI. Komitet miejscowy PSPR. w Karwinie VI. zawiadamia niniejszem wszystkich członków, że w myśl uchwały posiedzenia konstytuującego komitetu miejsc. upelno-mocniono kolporterów do zbierania wkładek partyjnych od członków.

Zarząd.

Zestawienie oddanych głosów w okręgu wyborczym Mor. Ostrawa do Izby Posłów i Senatu R.Cz.S. dnia 27 października 1929.

	1. Komuniści.		3. Niemiecki Związek Partyj.		4. Niemiecy socjal. dem.		5. Zrzeszenie Wyborcze Pol. stron. i żyd.		6. Niem. nacjon. i Niemcy sudeccy.		8. Czescy nar. socjaliści.		10. Czescy socjal. demokraci.		12. Liga przeciw połączonym listom.		13. Czescy nar. demokraci.		14. Lido strona		15. Czescy republikańscy (agrarjusze)		16. Czescy rękodzielnicy		17. Niemieccy chrześcij. socjaliści.		18. Partja Hlinki.		19. Niemieccy nacjonal-soc.		Ogólna liczba ważnych głosów oddanych w poszcz. gmin.	
	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat
Powiat sądowy:																																
Albrechtice	85	74	1531	1317	1617	1438	12	10	379	358	43	43	15	10	1	1	—	2	9	6	—	—	1	3	1136	1038	1	4	958	810	5788	5114
Beneszow Górny	56	58	1339	1118	1979	1789	6	4	1437	1234	50	43	9	9	1	2	4	1	36	32	30	25	4	5	1921	1743	6	11	1314	1149	8192	7223
Bilowiec	699	602	804	653	1382	1232	34	34	500	454	742	591	3227	2641	6	9	76	60	1703	1469	981	872	180	152	1154	1094	55	42	1238	1015	12781	10920
Bogumin	4635	3797	295	268	1467	1248	3041	2548	430	372	3060	2586	3838	3179	130	109	2412	1981	1160	1016	525	463	490	404	580	522	197	147	1855	1505	24115	20145
Frensztat p. R.	306	265	18	20	9	8	2	3	15	9	587	495	3935	3275	22	25	486	410	2619	2299	830	701	664	620	1	5	232	170	32	30	9758	8335
Frydek	5148	4175	202	189	183	175	218	211	461	378	2299	1934	9805	8250	165	153	1102	936	3658	3215	3345	2911	1128	978	383	342	1077	889	584	528	29758	25264
Frysztat	11900	9563	268	248	691	569	10509	8783	207	179	3893	3212	5659	4676	169	149	4276	3523	1427	1275	1094	934	931	781	760	679	204	161	1418	1272	43406	36004
Fulnek	540	464	662	576	1209	1077	25	17	1733	1490	181	152	292	258	13	8	56	43	127	99	37	36	17	11	1264	1140	16	18	2105	1749	8277	7138
Hulczyn	1233	1057	485	451	2919	2513	30	28	3877	2676	1080	901	1684	1359	178	156	818	669	2918	2668	1391	1187	234	190	7124	6090	160	134	1779	1487	25910	21566
Hranice	402	361	1449	1284	523	465	123	107	1074	903	1524	1308	2334	1977	65	58	369	342	5280	4712	3248	2763	1034	919	561	512	186	145	511	420	18683	16276
Jablonków	3180	2567	205	183	32	36	6051	5044	90	75	935	793	1017	845	11	12	309	252	123	117	1060	913	114	95	51	42	51	43	78	64	13307	11081
Jiczyn Nowy	761	645	586	537	3380	2937	83	70	3354	2862	1230	1036	4159	3489	33	34	287	247	4106	3604	1102	943	536	492	2783	2525	455	335	1681	1425	24536	21181
Jindřichow	43	33	788	680	1223	1085	—	—	354	298	57	50	14	12	—	—	1	1	2	1	—	1	1	3	1069	978	4	8	664	578	4220	3728
Klimkowice	630	560	258	208	450	407	44	29	117	100	2036	1576	5600	4647	66	55	238	198	2329	2008	1031	906	556	492	178	172	140	112	684	553	1435	12023
Karniów	248	212	1461	1266	6814	5890	105	82	2475	2172	314	258	310	283	7	5	50	49	56	55	37	30	12	14	2810	2531	24	31	3472	2952	18195	15830
Międzyrzecze Wałas	302	286	21	20	28	33	57	42	12	9	844	729	3353	2793	47	45	188	168	4901	4521	2619	2089	895	734	13	12	98	77	30	27	13408	11585
Mistek	1653	3322	159	159	172	157	95	68	116	104	1728	1490	6801	5743	116	101	570	513	3908	3527	1668	1362	1393	1254	107	90	859	700	224	193	19569	16783
Odry	554	476	198	175	486	439	4	2	2266	1961	88	77	36	36	2	—	12	12	35	29	30	24	2	3	1305	1182	10	3	665	543	5693	4962
Opawa	692	617	1067	953	3283	2925	439	389	3200	2709	4610	3844	6007	5003	219	171	511	445	6113	5408	3540	3117	1156	988	3327	3070	371	289	5388	4687	39923	34615
Osoblaha	265	235	2179	1888	713	628	3	2	471	431	62	49	4	5	1	2	4	4	8	7	—	2	1	2	1400	1262	4	4	560	458	5675	4979
Ostrawa Mor.	4147	3481	1682	1586	2597	2354	2149	1788	2149	1853	8301	6997	18897	15438	558	505	4877	4240	5074	4512	1629	1414	1961	1663	2964	2610	868	703	4203	3602	62056	52746
Ostrawa Śląska	6382	5224	227	204	199	183	651	527	441	380	2800	2312	6709	5526	265	216	5140	4226	1950	1766	501	468	865	729	234	219	501	419	458	398	27323	22797
Przibor	434	394	519	451	863	729	33	36	416	355	1139	928	3786	3152	37	32	343	296	2887	2495	1169	1004	508	441	626	566	180	128	640	536	13580	11543
Rożnow	381	334	16	16	12	9	6	9	12	11	657	570	2112	1784	19	19	123	112	3256	3019	2264	1817	532	471	5	4	391	300	22	14	9808	8499
Czeski Cieszyn	5221	4244	1458	1248	587	505	6886	5944	578	529	1391	1175	2461	2104	72	75	817	671	751	673	1628	1406	713	622	890	768	148	134	985	861	24586	20959
Witkow	163	189	1170	967	1744	1531	5	8	1164	959	133	106	166	145	3	1	13	12	493	437	382	321	22	24	1827	1757	8	6	909	746	8202	7209
Wrbno	130	111	200	1179	2403	2060	—	1	490	457	13	15	4	1	1	2	—	—	9	6	2	1	2	3	1163	1015	4	6	830	666	5251	4523
Wsetin	2018	1830	18	15	19	23	99	78	24	26	2478	2044	3552	3038	41	36	182	155	5056	4491	4979	4303	897	819	8	13	396	293	27	28	19794	17192
cały okręg ostrawski	52208	43180	19265	16859	36984	32445	30710	25864	27842	23344	42275	35314	95786	79678	2248	1981	23264	19568	59994	53467	35122	30013	14849	12912	35644	31981	6646	5312	33314	28296	516151	440220
cały okr. olomuniecki		25018		28675		37770		1959		13777		24979		53993		1898		10901		60800		46211		17373		40554		1838		19714		385460
		68204		45534		70215		27823		37121		60293		133671		3879		30469		114267		76224		30285		72535		7150		48010		825680

Dzielnik wyborczy do Sejmu: 27165

Dzielnik wyborczy do Senatu: 43456.

Wyniki wyborów z gmin śląskich.

	1. Komuniści.		3. Niemiecki Związek Partyj.		4. Niemieccy socjal. dem.		5. Zrzeszenie Wyborcze Pol. stron. i żyd.		6. Niem. nacjon. i Niemcy sudeccy		8. Czescy narod. socjaliści.		10. Czescy socjał demokraci.		12. Liga przeciw połączonym listom.		13. Czescy nar. demokraci.		14. Lidowa strona		15. Czeszy repu blikanie (agrarjusze)		16. Czeszy rękodzielnicy		17. Niemieccy chrześcij. socjaliści.		18. Partja Hlinki		19. Niemieccy nacional-soc.	
	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat	Sejm	Senat
Pow. sąd. Fryszta																														
Olbrachcice	280	220	10	10	1	1	295	245	6	6	73	64	6	6	2	2	13	11	1	3	56	49	6	5	3	2	2	1	4	4
Darków	381	317	3	4	32	25	423	337	3	2	131	99	116	94	1	—	32	22	13	7	56	51	17	14	22	21	8	6	44	37
Dziećmorowice	681	534	5	—	5	4	145	118	1	1	269	230	351	233	15	10	195	146	25	26	172	143	37	28	4	4	22	17	8	7
Doubrawa	480	389	12	11	7	7	412	336	14	11	409	324	495	396	6	5	481	395	107	98	26	24	107	93	6	2	17	20	12	10
Frysztat	496	418	27	37	391	307	838	716	20	20	312	251	233	212	50	48	52	39	47	45	68	55	40	31	384	343	10	9	290	261
Karwina	2649	2185	87	83	113	100	3191	2630	94	73	842	715	984	821	16	12	970	808	159	157	47	43	166	136	259	224	60	51	870	762
Łazy	1538	1214	19	15	8	9	696	587	10	11	368	310	451	374	24	18	526	449	237	209	17	14	101	93	8	7	11	3	10	13
Łąki	245	186	14	9	14	9	375	331	5	4	115	80	35	37	1	1	146	115	1	2	22	21	9	9	5	6	6	6	4	4
Marklowice Dolne	152	142	—	7	36	33	222	184	—	2	94	89	93	81	—	—	6	5	4	4	16	14	—	—	3	2	1	1	17	20
Stare Miasto	150	124	5	6	6	8	121	95	—	1	143	122	126	104	—	—	25	19	3	3	188	166	9	4	3	3	1	4	5	6
Orłowa	905	727	25	22	13	11	787	639	29	23	220	181	1218	997	20	22	1023	846	475	419	32	31	172	138	16	17	14	9	36	36
Piotrowice	107	82	4	5	5	6	226	211	4	4	109	94	120	108	3	4	17	11	36	29	46	39	16	6	12	10	2	2	8	8
Poruba	711	587	9	7	3	4	179	148	10	10	160	129	357	289	15	13	324	282	164	145	48	42	93	74	5	5	3	4	9	7
Piersna	60	48	—	—	2	2	104	86	—	—	13	12	39	24	—	—	2	1	3	3	45	37	2	1	—	—	1	—	—	1
Raj	173	146	6	4	20	17	271	217	1	1	50	45	74	55	—	—	11	10	4	3	13	11	3	4	7	8	2	3	11	14
Stonawa	861	635	23	20	10	8	871	754	1	—	92	73	140	112	4	6	92	71	3	3	52	46	32	24	9	7	31	5	30	30
Sucha Dolna	488	379	3	2	8	4	196	165	6	—	133	107	268	221	2	2	122	99	78	61	16	15	53	52	8	13	5	3	27	24
Sucha Górna	621	503	7	4	7	5	692	586	4	4	105	87	184	140	6	5	76	61	7	5	5	9	16	16	8	13	5	3	27	24
Sucha Średnia	840	690	9	7	7	6	390	339	3	5	213	168	320	259	4	1	157	217	52	50	87	70	58	54	2	2	13	10	28	23
Zawada	37	34	—	—	2	2	75	59	—	—	42	32	42	31	—	—	6	6	8	6	73	59	—	—	—	—	—	1	1	—
Razem	11900	9563	268	248	691	569	10509	8783	207	179	3893	3212	5659	4676	169	149	4276	3523	1427	1275	1094	934	931	781	760	679	204	161	1418	1272

Pow. Sąd. ogumin

Bogumin Miasto	143	113	48	48	98	83	229	196	51	72	133	123	312	265	4	3	73	60	26	24	30	31	12	7	125	121	8	5	272	216
Nowy Bogumin	349	302	154	134	584	514	583	337	281	230	623	548	526	436	69	55	254	217	123	109	47	39	132	116	300	268	5	3	949	774
Niem. Lutynia	582	449	6	6	11	6	400	477	3	—	288	224	239	199	10	14	140	115	256	201	85	72	24	23	10	8	22	12	10	10
Pol Lutynia	293	232	1	—	7	5	364	290	—	3	87	70	203	171	5	4	147	121	56	45	25	20	11	5	4	7	5	4	2	1
Pietwałd	1623	1323	32	33	18	21	94	85	50	54	482	407	748	615	11	8	1187	965	302	287	112	106	167	148	17	14	108	82	112	94
Pudłów	161	150	8	8	661	545	173	146	19	18	173	159	288	223	8	5	118	104	13	10	64	47	10	10	67	53	10	7	315	271
Rychwałd	899	746	13	6	3	4	318	222	8	5	490	397	717	613	8	8	278	234	76	161	105	95	86	70	5	3	21	19	11	6
Skrzeczoń	258	202	14	32	52	40	545	458	14	10	310	277	351	280	7	6	68	59	15	61	12	12	28	33	36	37	13	10	137	137
Wierzniowice	25	20	2	—	—	1	147	124	—	—	32	21	102	68	—	—	6	5	10	11	12	9	2	1	—	—	1	1	—	—
Wierzbica	143	118	9	8	123	26	125	26	2	2	337	118	155	143	5	—	110	90	87	71	10	10	8	6	5	3	1	5	15	14
Zabłocie	159	142	8	8	10	10	164	136	2	1	105	242	197	164	3	5	31	20	41	36	23	22	10	5	11	10	3	3	32	20
Razem	4635	3797	295	268	1467	1248	3041	2548	430	372	3060	2586	3838	3179	130	109	2412	1981	1160	1016	525	463	490	404	580	522	197	147	1855	1505
Inne gminy																														
Muglinów	301	—	20	—	30	—	30	—	23	—	127	—	504	—	23	—	211	—	64	—	27	—	78	—	14	—	40	—	30	—
Hermanice	485	—	5	—	2	—	13	—	1	—	151	—	418	—	6	—	152	—	157	—	48	—	30	—	2	—	4	—	4	—
Gruszów	526	—	75	—	65	—	319	—	199	—	371	—	867	—	20	—	446	—	144	—	20	—	96	—	70	—	111	—	24	—
M. Ostrawa	4010	3342	1666	1583	2580	2344	2148	1791	2139	1850	7086	5992	16438	13428	541	489	4828	4194	4083	3631	1039	906	1740	1469	2953	2599	847	685	3855	3578
Michałkowice	553	452	11	8	15	18	56	57	7	4	402	306	835	664	27	15	472	387	155	135	79	86	136	112	5	4	181	138	20	21
Śl. Ostrawa	2976	2427	94	86	59	59	181	147	810	158	810	683	2507	2088	127	121	2795	2203	958	865	187	175	293	242	114	107	115	109	145	129
Kończyczki	334	—	3	—	8	—	22	—	10	—	399	—	850	—	27	—	491	—	268	—	26	—	49	—	8	—	29	—	15	—
Konczyce p Ostrawie	147	—	4	—	13	—	8	—	7	—	338	—	611	—	4	—	111	—	78	—	87	—	71	—	2	—	9	—	7	—
Szonów	585	—	6	—	4	—	24	—	4	—	74	—	565	—	20	—	172	—	286	—	117	—	120	—	2	—	15	—	4	—
Radwanice	1206	—	19	—	23	—	30	—	20	—	570	—	736	—	35	—	683	—	199	—	105	—	183	—	22	—	15	—	30	—
Mar. Góry	618	527	82	78	80	73	52	37	78	69	778	661	2050	1644	79	77	782	658	403	368	149	120	249	215	48	38	143	122	61	46
Witkowice	877	726	326	295	578	516	235	197	458	400	1368	1107	2909	2295	131	105	478	417	819	744	150	116	311	251	1001	787	92	79	1514	1288
Przywóz	645	547	194	188	647	587	216	173	348	295	1130	957	2316	1956	77	66	713	617	581	519	142	141	211	182	538	453	168	151	762	646
Zabrzeg nad Odrą	172	—	70	—	140	—	49	—	94	—	686	—	1453	—	34	—	201	—	408	—	171	—	145	—	88	—	25	—	329	—
Mistek	405	—	134	—	144	—	71	—	100	—	414	—	1127	—	48	—	296	—	776	—	116	—	666	—	69	—	369	—	169	—

Bujda na resorach.

Ubiegła zima o tegich mrozach wyrządziła wielkie szkody w drzewostanie. Pomarżała wielka ilość slipek a ocalałe nie dały latoś nadzwyczajnego plonu. Płaciny więc za sliwki bardzo drogo, jeżeli robotnik wogóle na ten zbytek pozwolić sobie może. Spożycie slipek w bież. roku należy do ludzi zamożnych i nie-robotników z wyjątkiem komunistów.

Komuniści mają też Sliwkę, którego w roku 1925 wybrali posłem a zatem zaopatrzili w nietykalność poselską i „flotę“, tak, iż p. Sliwce mrozy ub. zimy wcale nie zaszkodziły. Mimo to owoc p. Sliwki, aczkolwiek dla robotnika otumanionego tani, wydaje się bez wartości i wcale niesmaczny. Dowodem tego jest ta okoliczność, że przy ostatnich wyborach znalazło się o wiele mniej głupich, coby Sliwce wierzyło i p. Sliwka przy wyborach w pierwszym skrutynjum przepadł.

Nie od dawno redaguje p. Sliwka pismo pod przywłaszczoną sobie nazwą „Głos Robotniczy“, w którym stale psioczy się na nas, socjalistów, ponieważ nie idziemy na komendę burżuazji sowieckiej. Produkt p. Sliwki znać z tamtego pisma zaczyna się psuć i gnić. To też wątpliwem jest, czy długo będą go chcieli robotnicy o zdrowym żołądku i rozumie spożywać. Przyjrzyjmy się ostatniemu numerowi tego pisma z dnia 1 listopada. Czytamy tam powyborcze refleksje, z których grozi nam „zwycięska“ rewolucja komunistyczna, że aż strach, gdy na drugiej stronie w zestawieniu cyfrowem zauważamy ubytek głosów komunistycznych do sejmiku o 4.658, do senatu o 1.456 w okręgu morawsko-śląskim, pomimo, że liczba wyborców od roku 1925 wzrosła o przeszło 10%. „Głos Robotniczy“ nie odważył się porównać wyniku ostatnich wyborów w całym państwie z wyborami w r. 1925. Bo to „zwycięstwo“ rewolucji komunistycznej wyglądałoby tak: 30 mandatów w roku 1929 w stosunku do 41 mandatów w roku 1925.

Czytelnicy „Głosu Rob.“ będą się niemało dziwili, czytając, że znani na Śląsku już od dziesiątek lat polscy posłowie: tow. Chobot i dr. Buzek, według terminologii p. Sliwki, są żydami, i uczyniać sobie sami obraz o jego „prawdomówności“. Taksamo będą się komunistyczni wyborcy dziwili skromności p. Sliwki, który w przedwyborczych odezwach miał trzy mandaty zapewnione, a po wyborach musiał zamilczeć swoją klęskę, pisząc nieprawdę, jakoby był wybrany, chociaż prawdą jest, że dopiero czekał na drugie skrutynjum z łaski praskiego politbiura. Zamilczał także, że głosami polskich robotników został wybrany Czech Hruška z Pragi a sam sławny „obrońca polskości“ musiał prosić dopiero o łaskę żydowskich studentów z praskiego politbiura.

Z tego powodu powyborcze refleksje p. Śl. traktować należy jako bujdę na resorach.

Rm.

Przegląd gospodarczy.

Fabrykowanie broni opłaca się. Fabryka broni w Bernie osiągnęła za ubiegły rok sprawozdawczy 9.540.417 Kcz czystego zysku i wypłaca po 60 Kcz, to jest po 15% dywidendy.

Zamówienia Rosji sowieckiej w Polsce. Gdy dotąd zapotrzebowania na żelazo Rosja uskuteczniała w Niemczech i Czechosłowacji, dowiadujemy się, jakoby i polski przemysł miał być wzięty pod uwagę. Pomiedzy przewodniczącym misji handlowej sowieców a firmą Bismarck na Śląsku, która występowała zarazein w imieniu połączonych hut Królewskiej i Laury, należących do koncernu Harimanna (główny kapitalista amerykański, który wykupił już większość akcji przemysłu górnośląskiego, a obecnie ubiega się o monopol na elektryfikację Polski), zawarto kontrakt na dostawę żelaza w wysokości 50 milionów złotych w okresie 15 miesięcy. Rząd polski umowę tę poparł. Po zawarciu tegoż układu sowieci usiłują zawrzeć transakcję z innemi pozatem firmami kapitalistycznymi w Polsce.

Dookoła austriackich komponów. Państwowy bank, jako zastępca „Caissecommune“ w Paryżu rozpoczyna z dniem 4 listopada b. r. wypłacać honoraria za zatrzymane kompony złotej renty (Goldrentencoupons) nr. 42 oraz

45%owych austriackich bonnów kasowych z roku 1910 nr. 16

Rewizja w polsko-rumuńskim układzie handlowym. Z Warszawy donoszą, że pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Rzeczpl. Polskiej p. Zaleskim a członkami rządu Rumunii ustalono poddać układ handlowy pomiędzy temi państwami gruntownej rewizji.

Wycieczka z Polski.

PODZIWIALA NASZA PRACE.

W dniu 29 października zjechała do Łazów wycieczka z Polski, prowadzona przez byłego posła p. dr. Wolfa. Przyjechała zwiedzić nasze Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. Po terenach spółdzielni oprowadzali ją i objaśniali rzeczy tow. poseł Chobot i przew. Sikora.

Uczestnicy wycieczki podziwiali to naprawdę imponujące dzieło polskiego robotnika w Czechosłowacji. Szczególne wrażenie na gościach wywarła własna piekarnia mechaniczna. Również pochlebnie wyrażono się o salach posiedzeń, ubikacjach kuchennych, fabrykacji spółdzielczej kawy, wędlin i innych. Wszyscy odnieśli bardzo miłe uczucie z faktu, że rezultat naszej kilkudziesięcioletniej pracy jest istotnie zdumiewający.

Komunikaty.

Karwina-Solca. Zarząd II Koła Macierzy Szkolnej zaprasza P. T. Członków i Sympatyków Macierzy na „Wieczór pieśni“, który urządzi 10 listopada br. u p. Rosenthala w Solcy. Początek o godz. 19. W skład programu wchodzi występy wszystkich polskich chórów w Karwinie.

Rozmaitości.

94 lat staremu Bojownikowi. Nestor socjalizmu polskiego Bolesław Limanowski dożył w dniu 30 października 94-letnich urodzin, z której to akcji wysłano mu bardzo liczne gratulacje. I my, P. S. P. R. życzymy niestrudzonemu Bojownikowi za Wolność i Socjalizm ukochanemu towarzyszowi Bol. Limanowskiemu z tej okazji i z tego miejsca zdrowia, składając jego pracy hołd.

Zima. Przymroki, mgłę i mokre powietrze przyniósł nam listopad. W górach napadał już śnieg. Na Śnieżce w Czechach spadł śnieg 27 cm grubości.

Tylko czeskie napisy umieszczono na gmachu i w sądzie obwodowym w Mor. Ostrawie. Słusznie zauważają, że gdzie to mają być respektowane ustawy językowe mniejszości narodowych, jeżeli je w samym sądzie ignorują.

Prokuratura państwowa w Mor. Ostrawie przeprowadziła się do nowego gmachu sądu obwodowego.

Śmierć przy pracy. Na szybie „Barbary“ w Karwinie został na śmierć zasypany warstwą żwiru robotnik od akordanta Dalpasa A. Rozbrój. Nieszczęśliwy liczy 31 lat i pozostawił żonę.

Trzęsienie ziemi nawiedziło we Wszystkich Świętych Bukareszt i okolice. Ludność w panice uciekała z domów. Trzęsienie ziemi jednak nie wyrządziło poważniejszych szkód. Jedną kobietą, która siedziała pod portalem katolickiego kościoła, została zabita spadłym kawałkiem muru.

Wielkie włamanie w Nawsiu. W nocy na 31 października włamano się do kasy gminnej w Nawsiu. Sprawy pracowali przy pomocy narzędzi elektrycznych. Ofiarą ich padło około 24.000 Kcz.

Postępy awlacji pocztowej. Z Berlina donoszą, że na lotnisku w Tempelhoff został poddany próbom nowy aparat, który pozwala sa-

Zima naddchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materje na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie** płaszcze kostjумы, sukienki i t. d., na **jakie i suknie** stroju śląskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d. we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

molotowi wziąć na pokład pocztę i dostarczyć ją na miejsce przeznaczenia, wcale nie ładując. Próby powiodły się najzupełniej, wobec czego nowy wynalazek zostanie praktycznie zastosowany w najbliższym czasie.

W Czechosłowacji można już zastawiać i samochody. W tych dniach otwarty został w Pradze pierwszy lombard samochodowy. Dotychczas właściciele samochodów nie mogli wozów swych zastawiać, gdyż miejskie i państwowe lombardy w Pradze nie posiadały odpowiednich pomieszczeń. Obecnie zaś, dzięki otwarciu specjalnego lombardu samochodowego, brak ten został usunięty, a właściciele pojazdów motorowych, którym wyczerpią się zapasy gotówki, będą mogli zaopatrzyć siebie w takową drogą zastawienia samochodu.

Pycha niemiecka za 55 marek. Autentyczny rękopis narodowego hymnu niemieckiego został sprzedany za... 55 marek. „Deutschland ueber alles“ napisał Hoffmann von Fallersleben w roku 1841 podczas pobytu poety na wyspie Helgoland. Oryginał dostał się w ręce profana, który umarł niedawno. Na licytacji, urządzonej przez sukcesorów zmarłego, zakupił go jakiś Amerykanin za niską sumę 55 marek; wywołało to oburzenie prasy niemieckiej, która jednak nie zatroszczyła się, aby rękopis hymnu narodowego Niemiec pozostał w kraju. Czyżby Niemcy zmienili swój pogląd i uznali, że „nie są ponad wszystkich“ w świecie?

BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE
stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką
zwoluje

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków

na sobotę, dnia 16 listopada 1929 o godz. 4 pop.
do lokalu Banku we Frysztacie z następującym

porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.

W razie niezejścia się dostatecznej liczby członków o oznaczonej godzinie, odbędzie się drugie Walne zebranie o godzinę później, tj. o godzinie 5 w tym samym lokalu i z wymienionym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Frysztat, dnia 5 listopada 1929.

Rada Nadzorcza:

Karol. Marosz, sekr. Wiktor Sembol, prezes.

Wszelkie ubrania zimowe
wykona Wam zakład krawiecki
L. ŠVAJDA, Orłowa obok kościoła ewang.

Na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“ ofiarował tow. Wł. Wójcik 20 Kcz, co z podziękowaniem stwierdzamy. Administracja.

Drobne ogłoszenia.

Energicznej i przedsiębiorczej osobie powierzamy reprezentację na ratę w sprzedaży pamiątkowego albumu.

„Polska w Latach Wojny Światowej w Kraju i na Obczyźnie“.

Zgłoszenia, Warszawa, Chwielna 49, Biblioteka Albumów i Reprodukcyj.

Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach,

ma do wynajęcia w ŁĄKACH: w domu filii 69
1 SKLEP I MAGAZYN,

nadający się na jatkę lub sklep dla fryzjera. We FRYSZTACIE: domu filii 42 i LOKAL, przy drodze głównej, nadający się na skład mebli, maszyn itp. Bliższych informacji osiągnąć można w kancelarii Centr. stow. spoż. w Łazach
ZARZĄD.

Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt.

SKŁAD MEBLI

S. BRENNER,
ORŁOWA — RYNEK



Kompletne zarządzenia mieszkalne, hotelowe i dla kawiarni, meble biurowe, towary tapicerskie.

Konkurs.

Rada Gminna w Trzyńcu obsadzi systemizowane miejsce fachowego

URZĘDNIKA BUDOWLANEGO,

do którego należeć będzie również agenda drogowa, kanalizacyjna i wodociągowa.

Posada obsadzona będzie najpierw przewidywająco na przeciąg jednego roku a po upływie tego czasu może po odpowiednim wykonywaniu służby osiągnąć definitywum.

Plaça, jak również inne stosunki służbowe odpowiadają warunkom, obowiązującym dla urzędników państwowych.

Warunki przyjęcia: Czeskosłowackie obywatelstwo państwowe, ukończenie tutejszej wyższej szkoły technicznej, wydział budowlany, ścisła znajomość języka państwowego, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności, dowód, że petent nie przekracza 35 roku życia. Petenci, którzy władają jednym lub dwoma językami miejscowymi (polski i niemiecki) i którzy mogą wykazać się dłuższą praktyką szczególnie we służbach samorządowych, mają pierwszeństwo.

Podania z wszelkimi załącznikami należy nadsyłać najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. do Urzędu Gminnego w Trzyńcu.

W Trzyńcu, dnia 30 października 1929.

Burmistrz:

Inż. Vl. Kořinek, m. p.

Świeże

Świeże muszą być ryby

I mięso, to każdy wie. Ale do gotowania, pieczenia i smażenia potrzeba też świeżej margaryny mlecznej. Pamiętajcie sobie

VITELLO

działa jak masło i jest do otrzymania zawsze

świeże!

Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczyny.

Lekarz praktyk MUDr. Juliusz Tauber,

byw. I. sekund. państwowego szpitala w Mor. Ostrawie. oddział dla chorób wewnętrznych, por. dów i chorób kobiecych, otworzył swą ordynację we Frysztacie, ulica Zamkowa 110, (w domu p. Dwidy). Ordynuje od godziny 9 do 11 i od 2 do 4. Górskie słońce. Diath. ruija.

Orłowa. M. U. Dr. Maxm. BRENNER; ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11 popołudniu, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie górskie słońce. TELEFON 70.

Z nieograniczoną siłą rozwija się

ruch współdzielczy we wszystkich kulturalnych państwach świata! Spółzowe podziały ruchu współdzielczego są założone we współdzielczej własnej produkcji.

Popierajcie dlatego dalszy rozwój przez stały odbiór GEC-PRODUKTÓW współdzielczych wyrobów-najlepszych a mianowicie



OTWARCIE FILII: BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otworzył Filję Banku w KARWINIE,

w nowym domu p. budowniczego Kadleca przy hotelu Ungra i przyjmuje tam wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładek 5% wyżej według umowy: podatek i wszelkie opłaty od oszczędności Bank ze swego Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przystępnych cenach. Urzęduje się w Karwinie narażenie we czwartki dopołudnia od godziny 9 do 12.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000 000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filii

JÓZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

ciernkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rozp. dyr. poczt i teleg. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4.—
„ kwartalnie Kč 12.—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI. Telefon 95 b.

Nr. 48.

KARWINA, 16 listopada 1929.

Rocznik XXVII

Nr. 7. Metalowcy trzynieccy, wybierajcie socjalistów nr. 7.

Pod rozwagę metalowców trzynieckich!

WYBORY DO RADY FABRYCZNEJ I STOSUNKI W HUCIE TRZYNIECKIEJ.

Dnia 15 listopada br. robotnicy huty trzynieckiej znów mają zdecydować przez oddanie swego głosu na jeden rok o losach obrony swych współtowarzyszów pracy i płacy w tem przedsiębiorstwie. Z tego powodu jest obowiązkiem robotników, zwrócić uwagę parę lat wstecz, aby porównać dawniejsze położenie z obecnem.

Trzeba przyznać, że stracono dużo z powagi, jaką sobie robotnicy potrafili dzięki swej sprężystości organizacyjnej po przewrocie w przedsiębiorstwie zdobyć.

Robotnicy muszą otwarcie przyznać, że chociaż w nadziei ratowania zagrożonych swych pozycji we większości złożyli losy swoje do rąk komunistów, że w tem sobie nie nie poprawili, naodwrot dostali się z deszczu pod rytnę.

Gdyby nie było silnego Związku metalowców, niebyliby sobie robotnicy trzynieccy w stanie i w tej małej części jak przeszłego roku powetować strat, jakie ponieśli w latach 1921 i 1922. Krzyk komunistów o zdradzie wtenczas popełnionej na robotnikach, wywołuje dzisiaj tylko cierpki uśmiech na ustach niejednego robotnika, gdyż zdołał on dzisiaj odczuć, że ci mu nie byli w stanie i w tych najpomyślniejszych dla kapitalistów ostatnich dwu latach w dobrych dla robotników okolicznościach nie przynieść. To jest pod względem zawarcia umów kolektywnych.

A teraz do stosunków miejscowych. Rada fabryczna w dobrym składzie jest i ma być narzędziem obrony robotnika przed zachłannością przedsiębiorcy. I jak to w praktyce wygląda w hucie trzynieckiej?

Od czasu gdy Rada fabryczna znajduje się w rękach komunistów datuje się napór kierowników oddziałów na uregulowane przed tem warunki płacy przez kilkakrotne obniżenie płac akordowych. Robotnik pozbawiony odpowiedniego zastępstwa w Radzie fabrycznej, przyciskany organami dozorczeni przedsiębiorstwa został zmuszony do napięcia wszystk. sił swych, celem wydobycia z niego jaknajwiększej produkcji. W zastraszający sposób coraz we większej ilości mnożące się wypadki nie-

szczęśliwych skaleczeń są haraczem, który muszą robotnicy z tego powodu składać.

Zaś Rada fabryczna pozbawiona opory o silną organizację zawodową, którą komuniści swą szaloną taktyką osłabili i sami porządnej organizacji zawodowej po dziś nie byli w stanie wytworzyć, **jest tylko marionetką w rękę przedsiębiorcy, który sobie z nią gra jak kot z myszą.**

Komuniści, chcąc być uczciwymi przed robotnikami, mieliby obowiązek już od czasu, gdy przejęli Radę fabryczną we swe ręce, otwarcie przyznać, że podkopali zupełnie autorytet robotniczej Rady fabrycznej u dyrekcji i że jej wpływ w obronie robotnika równa się zeru. Świadectwem tego, że to sami czują, są zwoływania posiedzeń kom. zaw. raz za ćwierć roku, na które jeszcze z łaski swej dyrekcja, jak chce, wyśle swego zastępcę i jeśli chce to da obowiązujące ją ustawą sprawozdanie o położeniu przedsiębiorstwa. Zaś robotnicy na przykładach, jakie mają z przyjmowań do pracy i rozdziału pomieszczeń hutniczych, szerzenie się lizuliństwa i niedowierzania jeden drugiemu pomiędzy samymi sobą, mają dowody na to, że ze zajmowanych kiedyś pozycji pozostały im dziś tylko strzępy.

Członkowie Związku metalowców w Radzie fabrycznej widząc i będąc sobie świadomi bezmocności tej instytucji wobec przedsiębiorstwa całą swoją działalność w niej ratowali współdziałaniem ze sekretarjatem Związku metalowców i wspólnymi interwencjami i zakroczeniami w sprawach zarobkowych u dyrekcji dbali o to, żeby trzynieccy robotnicy z korzyści, płynących ze zawartych przez Związek zawodowy umów korzystali.

Jest do zaznaczenia, że po doświadczeniach jakie robotnicy naszej huty po dziś dzień zdobyli w interesie ich i idąc za przykładem robotników innych wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych w naszej republice Związek metalowców przy tegorocznych wyborach wyszedł zwycięsko, co niezawodnie przyczyni się do usunięcia krzywd i niesprawiedliwości, pod jakimi dzisiaj robotnik trzyniecki cierpi.

Heczko Jan.

Najwybitniejsi polscy komuniści wyklęci przez komintern.

Obiegły prasę wiadomości o wykluczeniu z partii komunistycznej Polski najwybitniejszych jej przywódców, jak: posła Warskiego, Wałęckiego, Horowica, Wiery Kostrzewa-Koszutskiej i innych. Fakt ten jest przełomem w życiu komunistycznej partii Polski.

W nr. 231 „Prawdy“ moskiewskiej rozpi-

suje się o tem na pierwszej stronie Julian Leszczyński, pisząc pod tyt.: „Przeciwko odchylaniu na prawo w kompartii Polski.“ W tym czytamy kilka razy o słusznem postępowaniu socjalistów polskich.

Możemy dziś już śmiało powiedzieć, że partja komunistyczna w Polsce przestała na dłuższy czas istnieć.

PSPR. a obecna sytuacja w Polsce.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji jest samodzielną organizacją polityczną polskich robotników w Czechosłowacji o programie socjalistycznym. Jej zadaniem jest zdążać do najdalej idącej i w całym tego słowa pojętej wolności i swobody polskiego robotnika, za pomocą stojących jej do dyspozycji środków. W zakresie walki o gospodarcze postulaty robotników, PSPR. szuka sojuszników w innych partiach socjalistycznych, gdy w zakresie spraw narodowych oraz kulturalnych porozumiewa się z polskimi stronnictwami niesocjalistycznymi, ażeby przy ich pomocy razem z wszystkimi partjami socjalistycznymi cel swój osiągnąć. Chcemy, aby mniejszości narodowe miały prawa na równi z obywatelami czeskimi w republice i żeby nie było u nas obywateli drugiej klasy. Ucisk polityczny bowiem nie leży ani w interesie nowoczesnych państw, ani też w interesie cywilizacji i pokoju. Domagając się ochrony mniejszości narodowych, potęgujemy stanowisko republiki wobec całego cywilizowanego świata o tyle, o ile nasze słuszne żądania będą uwzględniane.

PSPR. należy na równi z innymi partjami socjalno-demokratycznymi do Międzynarodówki Socjalistycznej, gdzie najbliższą nam jest Polska Partja Socjalistyczna. Dzięki PPS. powstała po wojnie Polska niepodległa. Warunki PPS. w Polsce są dziś zgoła inne od naszych. Musimy więc mieć własną taktykę, dostosowaną do wymogów życiowych naszego otoczenia. Niemniej jednak nie możemy zasłaniać oczu i nie patrzeć na to, co się w Polsce dzieje. Wszak los niepodległości Polski nas w równej mierze obchodzi z robotnikami całej Polski i świata całego. Nie podobna marzyć o pokoju w Europie bez suwerennego państwa polskiego, liczącego przeszło 30,000,000 obywateli. Właśnie z tej też przyczyny przyobiecaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma zająć się bliżej wytworzoną obecnie w Polsce sytuacją. Czynimy to tem więcej z uwagi na fakt, że prawa, jakie dotąd w Czechosłowacji zdołaliśmy uzyskać, w głównej mierze przypisać możemy istnieniu Polski niepodległej. Gdyby naród polski wogóle nie miał niepodległości i znajdował się pod panowaniem zaborców, to i z nami mniejby się liczono. Te właśnie refleksje siłą faktu stanowią przyczynę naszego zainteresowania się warunkami politycznymi Polski.

W ostatnim numerze naszego pisma dosyć obszernie naszkicowaliśmy bieg wypadków w Polsce od jej powstania, nawiązując do zająć ostatnich dni wokół sejmu Rzeczypospolitej. Dziś chcemy powrócić do krótkiej analizy sytuacji przed przewrotem Piłsudskiego z roku 1926, aby przejść do obecnego systemu rządzenia.

Szan. Jan
Tadeusz Rejter, poseł,
CIESZYN. Polska.

Nie trzeba długo mówić o tem, że Polska, jako młode państwo, ma też młody parlament, pod wielu względami jeszcze nie zupełnie wyrobiony. Z tego powodu również ustroj polityczny nie mógł zostać całkowicie ustalony. Pomimo też bardzo demokratycznej Konstytucji, Polska niestety, nie zdołała dotąd rozwiązać wielu jeszcze problemów natury gospodarczej, jak np. kwestji rolnej, co prowadzi do komplikacji ustrojowych. Wytworzone dalej przez wiekową niewolę anomalje dzielnicowe nie pozostały bez wpływu na układ sił w parlamencie. Wobec tego też miały bardzo często miejsce przesilenia rządowe, co w społeczeństwie wskutek ciężkiego kryzysu gospodarczego wywołało konsternację, to jest zakłopotanie. Podobne przesilenie rządowe nastąpiło również w kwietniu 1926 roku. Moment ten wykorzystać zamierzała reakcja z Korfantom, Witosem i Dmowskim na czele. Zawarto już układ w sprawie zniszczenia demokracji, to jest ludowładztwa.

Był atoli w narodzie polskim Józef Piłsudski, czczony przez lud jako człowiek demokracji, pochodzący z bojowca PPS. i redakcji „Robotnika”. Pomiedzy nim a reakcją doszło do konfliktu w sprawie wojska. PPS. pozostały wtenczas do wyboru dwie rzeczy, rządu czarnej reakcji, — albo zwycięstwo Piłsudskiego. Wybrano to drugie i Piłsudski przy pomocy PPS. zwyciężył, ustalając swoje rządy.

Piłsudski, jako człowiek demokracji, dawny stwu międzynarodowemu oraz drogą podnie-

socjalista, miał przeciw sobie prawicę w społeczeństwie. Zapragnął on z chwilą zdobycia rządów, mając za sobą wojsko, zostać człowiekiem Narodu. Zaczęły się odtąd konszachty z prawicą, żubrami kresowymi i monarchistami. Wobec takich posunięć polska klasa pracująca odmówiła więc Piłsudskiemu zaufania, i został on mężem zaufania Polski nierobotniczej, prawicy i wrogów demokracji. Oparcia rządów swoich Piłsudski szukał w armji, spaczając jej powołanie. To grozi rozkładem czynnika, powołanego do obrony granic Polski.

Otoczenie jego zaś wniosło do sejmu projekt zmian konstytucji w duchu nawskroś reakcyjnym. Projekt ten odrzucił sejm i naród. Ostatnie nie pozwolą zdeprawować życia publicznego Polski. Toczy się więc walka od dłuższego czasu o demokrację. Kto zwycięży, pokaże przyszłość.

Polski niedemokratycznej, z taką czy inną dyktaturą, trudno sobie wyobrazić. Śmierć demokracji w Polsce — to śmierć niepodległości państwa polskiego.

Dlatego też z niepokojem notujemy eksperymenty pomajowego systemu rządzenia Polską z ostatnich dni, godzące w byt i jestestwo Polski. Doceniając dla nas niepodległość Polski, życzymy PPS. i polskiemu ludowi pracy zwycięstwa w obronie DEMOKRACJI, po przez którą tylko przyjąć może NIEPODLEGŁA POLSKA RZECZPOSP. SOCJALISTYCZNA.

Zauważamy, że po ogłoszeniu dekretów prezydenta, odraczającego sejm na 30 dni, zebrały się na narady wszystkie kluby sejmowe, z wyjątkiem klubu sejmowego, stwierdzając, że krok ten jest dalszym uchylaniem się rządu od kontroli parlamentu, jest ucieczką rządu przed zasłużoną karą. Pomiedzy stronnictwami centrum i lewicy postanowiono na czas nieobradowania sejmu nawiązywać jak najściślejszy kontakt, gdy pomiedzy partjami socjalistycznymi a klasowymi Związkami zawodowymi utworzono stały komitet łącznikowy.

Wybory gminne.

Na dzień 1 grudnia 1929 zostały rozpisane wybory w następujących gminach: **Marklowice Dolne, Łazy, Wierzniewice i Nowy Bogumin.**

Robotnicy polscy, czyście przygotowania, aby odnieść zwycięstwo dla naszej sprawy.

Poszkodowanym przez katastrofy żywiołowe.

W bieżącym roku szalały w Czechosłowacji liczne katastrofy żywiołowe — a między niemi i w powiecie jabłonkowskim na Śląsku — które wyrządziły ogromne szkody w gospodarstwach rolnych i leśnych. Zubożała ludność czeka dotąd daremnie na pomoc od kraju i państwa, aby jej dano wsparcie na dalsze prowadzenie gospodarstw. Będący wówczas u steru rząd kapitalistyczno-klerykalny nie uczynił w tej sprawie nic konkretnego a nowego parlamentu jakoś nie zwołują.

Jedno mogą otrzymać poszkodowani, którzy potrzebują pieniędzy do naprawienia szkód w swych gospodarstwach, wynikłych wskutek katastrof żywiołowych. Mianowicie rząd pozwoli poszkodowanym pożyczki na 3% w różnych kasach oszczędności za poręką państwową. Poręka ta nie wyklucza również, aby dłużnik otrzymał wsparcie na opłatę procentów. Ustawa wymienia, jakie zakłady mogą wypłacić te pożyczki. Podania o te pożyczki należy wnieść w urzędach gminnych na przepisanych formularzach, których dostarczy na żądanie urząd gminny, gdzie danego obywatela nawiedziła klęska żywiołowa. Podania należy wnieść najpóźniej do końca roku 1929. Szczegóły zostaną opublikowane przez powiatowe urzędy polityczne.

ZNÓW MORDERSTWO „HEIMWEHRY“.

Podczas obchodu uroczystości święta państwowego w Austrii w Kitzbichu napadła grupa faszystowskiej „Heimwehry“ socjalistyczny „Schutzbund“, przyczem jeden faszysta zamordował socjalistę H. Bernharda.

W obronie demokracji i sejmu.

Wyrazy zaufania i uznania dla marszałka tow. Daszyńskiego. — Lud stoi wiernie przy sztandarze socjalistycznym. — Wiece PPS. — Wszystko to jest przestroga.

Całą Polskę lotem błyskawicy przeszła wieść o ostatnich głośnych zjściach w sejmie. Większość kraju i wszystko co postępowe, pośpieszyło pogratulować tow. Daszyńskiemu za mężne stanowisko w obronie prawa, konstytucji i demokracji.

Cała Polska robotnicza poczęła się garnać na zgromadzenia PPS., z których wiele rozwiązała policja. Lec do pozostaje skutkiem zupełnie chybnym. Na zgromadzeniach, jakie się odbywały przy udziale tłumów w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i wszystkich miastach i wsiach, podejmowano rezolucje z wyrazami zaufania dla PPS. i podziękowania dla tow. Daszyńskiego.

Nastrój kraju jest za demokracją i wzrasta z dniem każdym.

Marszałek sejmu tow. Daszyński wystosował do prasy takie pismo:

„W dniach ostatnich otrzymałem wiele depesz, listów, uchwał, kart, biletów wizytowych.

dedykacji, a wszystkie wyrażały mi sympatię i uznanie, solidaryzowanie się i podziękowanie tysięcy z powodu stanowiska, jakie zająłem w tym czasie, jako marszałek sejmu.

Nie mogę tych objawów szerokiej opinii publicznej zbyć tylko słowem podziękowania. Było w nich tyle porwyu honoru i godności ludzkiej, tyle poczucia prawa i obywatelskości, tak silny protest przeciw triumfującemu grubiaństwu, że nie mogę tego ruchu opinii uważać tylko za jakiś komplement dla mojej osoby.

Duchowe wyzwolenie z pięć służalczości, idąca w ślad za tem odpowiedzialność obywatelska, wstyd piekący wobec ludzi wolnych na świecie i dążenie do spokojnej pracy i ładu — to wszystko zdaje się budzić wśród nas.

Witam całym sercem to zjawisko.

Nie mogąc zaś każdemu osobno podziękować, czynię to obecnie za pomocą prasy.

Ignacy Daszyński.“

M. ZOSZCZENKO.

Szklanka.

Niedawno temu malarz Iwan Blochim pożegnał życie doczesne. Wdowa po nim, dama czterdziestoletnia, wydała w czterdziesty dzień po jego śmierci mały piknik, na który między innymi i mnie zaprosiła.

— Przyjdź pan. Uczcimy pamięć drogiego nieboszczyka tem, co Bóg dał — zapraszała mnie. — Nie będzie, co prawda kur, ani kaczek pieczonych ni pasztetów, ale zato herbaty pod dostatkiem... że i ze sobą do domu można będzie zabrać.

— Chociaż nie zbyt przepadam za herbatą — odpowiedziałem — przyjdę, bo Iwan Bloch zawsze był mi życzliwy, a raz nawet za darmo powalił mi pobieliz.

— Oczekuję więc pana napewno.

We czwartek tedy poszedłem. Tłum ludzi był już zgromadzony, przeważnie krewnych, a między nimi szwagier zmarłego, o wyglądzie niesympatycznym, ze szpiczastymi wąsami. Usadowił się wprost naprzeciw melona i zjadał go powoli, krając scyzorykiem plaster po plastrze.

Ja tymczasem wypilem szklaneczkę herbaty i nie miałem wcale ochoty na drugą, tembardziej, że herbata nie była najlepsza: miała zapach miotły, gdy się próbowało jej aromat. Ująłem szklankę i energicznie odsunąłem ją na bok, jak gdy się chce posłać coś do diabła. Jakby

na złość stała obok cukiernica i szklanka moja brzękła, uderzwszy o jej ucho. Myślałem, że nikt tego nie zauważył, gdy w tem wdowa zapytała.

— Zdaje mi się, że zbiłeś pan szklankę?

— Drobnostka, szklanka ma tylko rysę, łaskawa pani Blochinowa, będzie mogła jeszcze służyć przez jakiś czas — odrzekłem. Ale tu szwagier, który obżerał się melonem, podniósł głos:

— Jak możesz pan mówić, że to drobnostka? Żadna drobnostka! Wdowa zaprasza pana do siebie, a pan niszczy jej naczynie.

Wdowa Blochim ogłada szklankę i wpada w coraz większą złość.

— To prawdziwa ruina dla gospodarstwa, gdy się im bije szklanki. Ładnieby to było: jeden gość zbije szklankę, drugi ułame kran od samowara, trzeci schowa do kieszeni serwetkę. No dobrzebyśmy wkońcu wyglądali.

Szwagier, pasaż, przerywa jej:

— Krótko mówiąc, jestem zdania, że takim gościom należałoby poprostu gębę rozbić melonem.

Zbladłem okropnie i rzekłem:

— Obrażasz mi pan panie szwagrze mówiąc o rozbiciu gęby. Własnej matce nie pozwoliłbym rozbić sobie twarzy melonem. A zresztą niech pan wie... tę herbatę czuć miotłą... i to ma być prozorna herbata! Miotłę przecież mogę wachać w domu... Wasza, świńska, bardzo, należałoby zbić nie jedną ale trzy szklanki i filiżankę do tego a i tego byłoby jeszcze za mało.

Na to rozpoczęli straszliwie wrzeszczeć. Naa bardziej darł się szwagier: zdaje się, że wodź melonu podeszła mu do głowy. Wdowa trzęsła się z wściekłości:

— Dotychczas nigdy jeszcze nie kładłam miotły do herbaty. Może to u siebie w domu robicie i potem zarzucacie to innym porządnym ludziom. Malarz Iwan Blochim z pewnością na te słowa w grobie się obraca... Ja ci tego nie daruję, lotrze jeden!

Nie odpowiedziałem nic na to, tylko splunąłem i szybko się wymknąłem.

W dwa tygodnie potem otrzymałem wezwanie do sądu w sprawie wdowy Blochinowej.

Zjawiłem się i byłem zdumiony. Sędzia zba- dał rzecz i rzekł:

— Zapłać pan tej kobiecie tych dwadzieścia kopiejek i wynoś się pan!

— Nie wzbraniałem się zapłacić żadnej kwoty, domagałem się tylko a to z zasady, by mi zwrócono pękniętą szklankę.

— Weź ją sobie — rzekła wdowa — udław się nią!

Nazajutrz zjawił się u mnie dozorca jej domu z szklanką, która już w trzech miejscach była pęknięta.

Kazałem tej djablicy powiedzieć, że teraz na śmierć ją zadreczać będę sądami, bo teraz mogę skarżyć ją nawet do Najwyższego Trybunału o nowe uszkodzenie szklanki, która powinna być mieć tylko jedną rysę.

„Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie.

Początki Stowarzyszenia i coś z historii Polaków.

Przed 50-ciu laty ziemia morawska była ugięciem etnicznym, na którym zmagala się słaba podówczas kultura czeska z zasiedziałą, silną kulturą niemiecką. Kto tu lepiej orał i siał, ten obecnie zbiera.

Przy spisie ludności w r. 1880 nawet 1890 słowiańscy Morawianie podawali nagminnie język towarzyski morawski w odróżnieniu od czeskiego. Do Czechów odnosili się wogóle nieprzychylnie. Czeska ekspansja narodowa praca bezkompromisowo ku wschodowi, przechodziła nad tym antagonizmem do porządku dziennego. W walce kulturalnej odzyskiwali Czesi gminę za gminą na Morawie, w Śląsku opawskim i cieszyńskim. Zastawili się dopiero u granicy dzierżaw śląsko-polskich, w Cieszyńskim, gdzie dalsze zdobywanie przebojem i fortelami spotkało się już z oporem nieprzewidywanym. Ludność po lewo Ostrawicy mówiła narzeczem przejściowym z czeskiego do polskiego, po prawo Ostrawicy narzeczem polskim z naleciałościami morawskimi. Narzecz nieściło polskie formy gramatyczne i polskie miękczenia głosek. Starzy posługiwali się jeszcze kancjonałami morawskimi, pisanymi szwabachem lub naginali wyrazy według polskiej wymowy, natomiast młodzież kształciła się już na łatinie i czeskiej pisowni. Ta ludność na ogół wyrażała się po polsku a czuła i myślała po morawsku — obecnie już tylko po czesku. Kultura materialna prądziła od zachodu i ona to powodowała powyższą ewolucję — nad Ostrawicą.

Gospodarczo polityczną bramą wpadową czeską do Śląska cieszyńskiego był nie tyle Frydek z Místkem, jak właściwie Ostrawa, prowincjonalny austriacki ośrodek handlowo-przemysłowy. Obok ciężkiego przemysłu węglowego i żelaznego wyrastał jeszcze różnolity przemysł przetwórczy. Prócz personelu prowadzącego, potrzeba było jeszcze licznych rąk do pracy fizycznej a ponieważ Morawianie nie mogli podołać zapotrzebowaniu, spraszano w pierwszym rzędzie śląskich Polaków, wreszcie i Polaków galicyjskich. Pierwsi byli piśmienni, drudzy z małymi wyjątkami niegramotni. Galicja miała wówczas około 80% analfabetów narodowo i społecznie nieświadomych. Za Ślązaków płacono werbownikom po 5 reńskich, za Galicjan po 10. Werbownikami byli z początku morawscy sztygarowie, później polscy. Germanizatorom administrującym niemieckim kapitałem miłszym był robotnik galicyjski, bo on stawiał mniejsze wymagania zarobkowe i bez skrupułu zapychał niemieckie szkoły dziećmi swoimi. Niemcy byli wówczas beati possidents — ulicy proletariackiej, na której im podówczas zależało, oni jeszcze nie mieli, ale mieć pragnęli kosztem ludności polskiej i gdzie się dało — morawskiej. Dalszy werbunek Polaków ze Śląska i Galicji odbywał się już sugestyjnie i bezpłatnie. Wytwarzali oni Morawianom konkurencję zarobkową, oraz niebezpieczeństwo narodowe. Brali udział w demonstracjach niemieckich przeciw Czechom i Morawianom i pomagali Niemcom do zdobywania zarządów gminnych, przyczem posilkowani byli Żydami z Galicji. Przewodzili im jawnie bądź z ukrycia polscy inżynierowie na rozkaz dysponentów kapitału niemieckiego. Na między etnicznej wyrosła teraz nienawiść narodowa, waśni słowiańska. Morawianie czują się już Czechami, bo tylko jeszcze nieopatrzna garść podaje w r. 1890 ten język towarzyski morawski, natomiast w 1900 już wyłącznie czeski.

Początki roboty oświatowej.

W latach 1892 i 1893 powstają samodzielne stowarzyszenia w Michalkowicach i Mor. Ostrawie pod nazwą „Czytelnia“. Z braku referatów i zachęty książkowej, czytało się w tych czytelnich przeważnie na szklankach, kieliszkach, marjaskach i tarokach. Dwa, trzy przedstawienia teatralne w roku inscenizowane zawsze przez ofiarnych sztygarów i rzemieślników polskich — to już był cały ruch oświatowy. Wprawdzie inżynierowie nasi ratowali deficyty, niemniej ogół polski, ciężko pracujący stronił od obu stowarzyszeń, bo nie miał tamże oparcia w walce o zdobycze spo-

łeczne. W r. 1898 założone w Mor. Ostrawie Koło krakowskiego T. S. L., przy pomocy redaktorów polskich. Praca oświatowa weszła na właściwy tor. Teraz już garną się robotnicy i Koło w niespełna trzy lata liczy już ponad 500 członków. A jednak dziesiątki tysięcy proletariatu polskiego wycierało wówczas nie tylko niemieckie, lecz już i czeskie progi. Z trudem dziś niezrozumiałym wywalczył w latach 90-tych młody wówczas agitator P. F. S. D. tow. Tadeusz Reger prawo języka polskiego w czeskich organizacjach socjalno-demokratycznych. To dlatego tak trudno się wiodło, ponieważ do waśni słowiańskiej dołączało paliwo wówczas carofilskie stronnictwo młodoczeskie, obecnie „narodni demokracie“.

Nie czekano.

By snadź było można uratować od wynarodowienia bodaj część dusz polskich i u bramy morawskiej powstrzymać propagandę caratu, gorszego od Prusaka, gnębiciela polskości — bo nawet omijającego pozory prawa — postanowiono założyć stowarzyszenie, którego celem byłoby wybudowanie Domu Polskiego w Mor. Ostrawie. Dom Polski miał być ośrodkiem polskości promieniującym ożywczo na rzesze polskie tubylcze i przybyłe. Od słowa przyszło do czynu. Duszą przedsięwzięcia był lekarz dr. Seidl. Stali mu wiernie po boku: nauczyciel Słowik i konstruktor budowlany Badowski. Założono stowarzyszenie i zarejestrowano je w sądzie handlowym w r. 1899. Skład dyrekcji był następujący: Dr. Wacław Seidl, prezes; Józef Dziewulski, zastępca; Andrzej Słowik, sekretarz; Franciszek Friedel, skarbnik; Jan Ohoński, gospodarz; Stanisław Badowski, członek zastępstwa i kontrolor techniczny. Przyjmowano licznych członków, wydano odezwę do społeczeństwa, zakupiono parcelę i rozdano roboty na podstawie ofert. Plany Domu wygotował konstruktor Badowski a przeprowadził je architekt Felix. Kosztorys preliniowany na 120.000 K austr. przekroczono o 150% i to było przyczyną niepowodzenia Domu w dalszych latach.

Niepowodzenia „Domu Polskiego“.

Składki zebrane na cel wybudowania Domu Polskiego i udziały członków wystarczyły, jak to już powiedzieliśmy, zaledwie na pokrycie małej części nakładu, połączonego z budową, dlatego też musiano zaciągnąć pożyczki hipoteczne, a ponieważ na oprocentowanie i amortyzację dochody bieżące nie wystarczały, musiała Dyrekcja Domu Polskiego walczyć z trudnościami finansowymi, które zagrażały często jego egzystencji. Kiedy jedni na napór niektórych wierzyteli, chcieli Dom Polski wystawić na sprzedaż sądową, znaleźli się w społeczeństwie polskim tacy ludzie, którzy przyczynili się do uratowania tej dla polskiej ludności tak ważnej placówki. Stworzono tak zw. „Komitet ratunkowy“. Hrabia Zamojski, prof. O. Bujwid, dr. Bednarski z Krakowa, zajęli się sanacją stowarzyszenia i dostarczyli potrzebnej pożyczki na pokrycie pretensji ówczesnych wierzyteli.

Podczas wojny.

W czasie wojny światowej prowadził przewodnictwo Stowarzyszenia dyrektor ówczesnej szkoły powstałej przez T. S. L. p. Józef Woynarowski. Wówczas przykupiono parcelę obok Domu Polskiego leżącą, w zamiarze wybudowania na tej parceli polskiej szkoły. Ze względu na brak środków pieniężnych nie można było zrealizować projektu budowy szkoły i dlatego przeprowadzono w Domu Polskim odpowiednie adaptacje i umieszczono w jednej połowie tegoż Domu Polskiego szkołę ludową i wydziałową, która mieści się tam aż do dnia dzisiejszego. Polska szkoła utrzymywana była aż do roku 1918 przez „Towarzystwo Szkoły Ludowej“, poczem przewziął utrzymywanie jej nowo utworzony „Polski Związek Szkolny“ na Morawach, a później w porozumieniu z tym związkiem przewzięła ją pod swoją opiekę „Macierz Szkolna“, która ją utrzymuje aż do dziś.

Blisko upadku.

Po odejściu p. Woynarowskiego do Polski był przewodniczącym Dyrekcji śp. Franciszek

Lisztwan. Wówczas finansowe położenie stowarzyszenia było znowu bardzo niekorzystne, albowiem dom, który był już starszy, wymagał kosztownych napraw i adaptacji, zaś z drugiej strony podług nowych ustaw podatkowych, nałożono wielkie podatki na stowarzyszenie, tak, że długi stowarzyszenia okropnie wzrosły. Do tego, w czasie plebiscytu na Śląsku umieszczono tam przez dłuższy czas przybyłych tutaj z polskiej części Śląska uciekinierów, przez co Dom Polski został doszczętnie zrujnowany i wymagał bezwarunkowo kosztownych napraw.

Doszło przytem do nieporozumień na walnych zgromadzeniach. Jedną część członków Dyrekcji nosiła się z zamiarem sprzedaży Domu Polskiego. Wyłoniła się kwestia odstąpienia tego domu na umieszczenie w nim Konsulatu Polskiego, a później na odstąpienie go w całości Macierzy Szkolnej. Wykazało się jednak, że dom na pomieszczenie konsulatu się nienadaje, a Macierz Szkolna miałaby z przewzięciem tegoż wielkie ciężary, tak, że żadnego z tych projektów nie uskutecznilo.

Wysiłkiem tow. Chobota uratowano polską placówkę.

W roku 1924, po dwukrotnie odroczonym walnym zgromadzeniu została wybrana nowa Dyrekcja, której przewodniczącym wybrano tow. Emanuela Chobota. Tenże zabrał się do przeprowadzenia sanacji w stowarzyszeniu i usunął niedomagania administracji. Przedsięwzięcie mu się też powiodło, tak, że w krótkim czasie stowarzyszenie stanęło na dobrych podstawach i dzisiaj stan stowarzyszenia jest pod względem finansowym zabezpieczony i ma najlepsze widoki na przyszłość. Niedomagania administracji zostały usunięte, statut został zmieniony i przystosowany do praktycznych potrzeb, przyczem długi zostały po nawiększej części wyrównane.

Komu służy Dom Polski?

Dziś Dom Polski jest chlubą tutejszej polskiej ludności i centrum polskich organizacji i polskiego ruchu w ostrawskim wogóle. W Domu Polskim mieści się w dalszym ciągu w jednej części polska szkoła ludowa i wydziałowa, prowadzona przez Macierz Szkolną, w drugiej połowie restauracja z salą, sceną oraz ubikacjami dla stowarzyszeń. W Domu Polskim mają swoją siedzibę następujące polskie stowarzyszenia: Polski Związek Szkolny na Morawach, Polska Kasa Zaliczkowa, Polskie Stow. Robotnicze oświatowo-gimn. „Siła“, Stowarz. Harcerzy Polskich, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, Stowarzyszenie polityczne „Naprzód“, czytelnia i biblioteka polska oraz Towarzystwo handlowo-przemysłowe polskich rzemieślników.

Wszystkie te stowarzyszenia urządzają swe zebrania, odczyty i przedstawienia teatralne w ubikacjach Domu Polskiego. W ogrodzie Domu mieści się kręgielnia, gdzie podczas lata odbywają się festyny wymienionych organizacji.

Obecny stan Domu Polskiego i skład Dyrekcji.

Stan stowarzyszenia przedstawia się według bilansu za rok obrotowy następująco:

Stowarzyszenie posiada 103 członków z pełnymi udziałami. Wyplacone udziały członków wynoszą 10.300 Kcz, zaś fundusz rezerwowy wynosi około 100.000 Kcz, podczas kiedy zaciągnięte długi hipoteczne wynoszą okragło tylko 95.000 Kcz.

Skład Dyrekcji obecnej jest następujący: przewodniczący Emanuel Chobot, sekretarz Marian Pawełek, skarbnik Franciszek Mika, zastępca Rudolf Knab.

W skład Rady Organizacyjnej wchodzi: jako przewodn. dr. B. Grynzweig-Grulewski, sekretarz Andrzej Słowik, dalej członkowie: Lizak Ludwik, Stefan Gaiger, Jan Kunz, dr. Al. Pokorny i Józef Serwatka.

Te kilka uwag z okazji 30-letniej rocznicy istnienia „Domu Polskiego“ w Mor. Ostrawie kreśliły po to, żeby dowiedzieć, że ofiarny wysiłek nigdy na marne nie idzie. „Domu Polskiego“ strzec należy nadal jak oka w głowie.

Rewolucja „na raty“.

Wszystkiego już próbowali nasi komuniści. Niedawno przed wyborami do Rady fabrycznej w Trzyńcu rozpoczęli wielką akcję, że dostarczą przez firmę prywatną, przez prywatnego agenta-pośrednika tanie ubrania i tym podobne rzeczy robotnikom, ale robotnicy mieli zapłatę za te towary pozwolić sobie obciążać w hucie „na raty“, aby agenci i poszczególni komuniści mieli zapewniony pieniądź i procenta od robotników. Ale tym samym robotnikom tak niedowierzają, że chcą od nich pieniądź zapewnić sobie przez dyrekcję huty. Jest to stary system, przeciwko któremu organizacje zawodowe zawsze walczyły, to też Związek Metalowców w Trzyńcu wobec tej sprawy złożył na jednym z ostatnich posiedzeń następującą

DEKLARACJE:

Zastępcy Związku Metalowców i Rady fabrycznej huty żelaza w Trzyńcu wobec żądania komunistycznych członków Rady fabrycznej, że robotnikom huty dostarczą za pośrednictwem firmy prywatnej Nemeček tanie towary tekstylne, oświadczają, że sprawie dostarczania tanich — ale dobrych — towarów tekstylnych nie chcą się przeciwstawiać, aczkolwiek i w tym wypadku muszą członkom komunistycznym zwrócić uwagę, że robotnikom stoją do dyspozycji stowarzyszenia spożywcze, a że komunistyczni członkowie, jako spółdzielcy, jakimi się w swoich czasopismach zawsze reklamują, mieliby obowiązek porozumienia się w pierwszym rzędzie ze stowarzyszeniami spożywczymi, aby te, jeżeli towar jest dobry i tani (za jaki się go reklamuje) porozumiały się z firmą wprost i robotnikom tylko z koniecznymi kosztami pokrycia reżji towary te odsprzedawały, a nie dopiero — jak widać z ogłoszeń i ulotników — za pośrednictwem jakiegoś zastępcy z Frysztatu a potem przez Radę fabryczną.

Członkowie Rady fabrycznej huty żelaza w Trzyńcu z ramienia Związku Metalowców stawiają się jednakowoż stanowczo przeciw temu, żeby robotnikom huty za kupiony towar spłatę ściągano ratami za pośrednictwem dyrekcji huty.

Od dawien dawna organizacje robotnicze walczyły przeciwko tego rodzaju systemowi wiązania rąk robotnikom i ich rodzinom, bo system ten zgóry wiąże robotnika do miejsca zatrudnienia, bez względu na warunki pracy i płacy.

Każdemu robotnikowi pamiętne są dawne konsumy pańskie, kiedy robotnik, biorący na „gebeno“, w wielu wypadkach miesiąc za miesiącem, ba latami całymi, nie ujrzał grosza ze swego zarobku, bo z miesiąca na miesiąc wykazywano mu w konsumie pańskim „rest“. Ten system należy do przeszłości i obecnie tembardziej przeciwstawiamy się przeciwko ponownemu wprowadzeniu go w życie.

Jeżeli chcą to niektórzy robotnicy uczynić pojedynczo i u prywatnych kupców brać towary „na raty“ nie mamy nic przeciwko temu.

Zgóry odpieramy argument, któryby przeciwko nam chciano używać, że przez pobieranie wspomnianych towarów „na raty“ wykazywano przedsiębiorcy, względnie dyrekcji, jak wielka nędza istnieje wśród robotników i ich rodzin, bo taki argument może wystarczyć jedynie dla naiwnych, którzy zapomnieli, że dawniej taki sam system brania towarów na „gebeno“ w pańskich konsumach i stały „rest“ jeszcze dobitniej wykazywał nędzę wśród robotników, a jednak przedsiębiorcy nie poprawili losu robotników przez podwyższenie im zarobków, lecz kiepskie zarobki musieli sobie robotnicy poprawiać sami, zapomocą budowania silnych organizacji zawodowych.

Jeżeli dziś powtarzają się podobne warunki, należy to przypisać rozbiciu silnych dawniej jednolitych klasowych organizacji zawodowych i z tego wynikłej słabości robotników do jakiegokolwiek akcji.

Stoimy na stanowisku z przeświadczenia i wołamy do wszystkich robotników huty trzyńskiej: Nie pobieraniem towarów „na raty“, ale jedynie porzuceniem rozbijania ruchu robotniczego, porzuceniem obojętności wobec własnych spraw i wytworzeniem ponownie jednolitego, silnego zawodowego Związku Metalowców i usilną pracą nad poprawą sytuacji

1000 Kcz

nagrody otrzyma ten, kto udowodni któremu z członków Związku Metalowców w Trzyńcu, że ma coś wspólnego z ulotnikiem „Ślasy robotnicy hut trzynieckich“, który wydany został przez jakąś zgraję „Volební výbor v Trřinci“.

Nie mamy nic wspólnego z tym ulotnikiem ani z fałszywymi.

Głosujcie tylko na Związek Metalowców Nr. 7.

Zarząd Związku Metalowców w Trzyńcu

gospodarczej, mogą sobie robotnicy poprawić swój własny los!

Do tej pracy wspólnej wzywamy cały ogół robotników hut trzynieckich!

W jedności organizacyjnej nasza siła i prawda bytu!

Bezmyślna kombinacja.

W poniedziałek upłynęły dwa tygodnie, gdy już w całej republice wiadano powszechnie, że blok rządzącej koalicji burżuazyjnej został przy wyborach pobity, a lewica osiągnęła nie spodziewanie wielkie sukcesy. Każdy bez kombinacji zrozumiał, że według woli ludu dotychczasowy blok rządzący powinien raz wraz zniknąć z widowni.

Jednak burżuazja czepia się władzy i trudno jej oderwać się od żłobu, z którego spożywa łakomie niezmiernie dużo kosztem ludu pracującego. I dlatego jej głowa, tymczasowy prezydent ministrów nadal kombinuje na rzecz nowej koalicji burżuazyjnej, któreto kombinacje określić można jedynie jako b e z m y ś l n e.

Bezmyślnie dlatego, albowiem uda mu się zlepić 13 grup i grupiek poselskich, składających się z 1 lub 2 posłów aż do partii Udrżala z 46 posłami agrarnymi na czele. — Czy takie rządy byłyby możliwe? Taka koalicja liczyłaby 153 na 300 posłów, więc ledwie trzech posłów większości. Oprócz tego Udrżal poluje na Węgrów i niemieckich nacjonalistów z 15 posłami, aby mieć 168 posłów. A Hlinka, Węgrzy i ci niemieccy nacjonaliści stawiają przeciw warunkom nielatywne, nie możliwe dla państwowości. A jak rzadzić, jak przeprowadzić jakąś ustawę, jeżeli trzeba kombinacji i zgody aż piętnastu przewodniczących klubów i grupiek z jednym lub dwoma posłami? Naiwność! Stříbrny, Gajda itp. będą stawiali warunki. Z każdym będzie musiał Udrżal osobiście konferować i uzyskać ich zgodę. Więc nie można oczekiwać, aby w taki sposób zestawiona koalicja burżuazyjna była zdolna do życia.

Socjaliści mogą wobec tego wyczekiwać spokojnie. I ze stanowiska wszystkich partii socjalistycznych, też i czeskich socjalistów narodowych, wynika, że wyczekują, że im się nie śpieszy. Więc też nie można się dziwić, jeżeli taka sytuacja sprawia prasie burżuazyjnej podłoże do najdziwniejszych pomysłów i sensacji o udziale socjalistów w rządzie. Nie należy się niepokoić! Socjaliści nie noszą się z zamiarem sanowania bloku koalicji burżuazyjnej.

Zdaje się, że jeszcze potrwa kilka dni zanim los bezmyślnych kombinacji p. Udrżala zostanie ostatecznie przypieczętowany.

Przegląd polityczny.

O nowy rząd. W sprawie utworzenia nowego rządu toczą się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami stronnictw. Czescy soc. dem. wstąpienie do rządu uzależniają od spełnienia pewnych warunków.

Zwycięski pochód socjalizmu. Na wszystkich niemal kopalniach polskiego Górnego Śląska przy wyborach do rad zakładowych w bieżącym roku odnieśli zwycięstwo socjaliści. Organizacje klerykalne poniosły klęskę, gdy komunistów tu prawie nie ma.

„Reichstag“ zostanie zwołany na 27 listopada. Kanclerz Rzeszy niemieckiej tow. Mueller odbył z przewodniczącymi frakcji parla-

mentarnych naradę, na której ustalono zwołać parlament na 27 listopada. Na porządku dziennym postawione będą: projekt ustawy o ochronie republiki i plebiscyt w sprawie planu Younga, aby parlament ten plan mógł ratyfikować, tj. przyjąć i zatwierdzić.

Kłeska nacjonalistów w Badenji. Akurat w tą samą niedzielę, co u nas odbywały się wybory do sejmiku badenckiego w Niemczech, przy których przegrali nacjonaliści. Stracili 60.000 głosów i 6 mandatów. Lewica otrzymała swój stan posiadania.

Przy wyborach na Litwie zwycięstwo odniosły mniejszości narodowe, w szczególności Polacy, potem Żydzi.

Dyktator kradł pieniądze. Kiedy Waldemaras, jako dyktator Litwy musiał ustąpić, pobrał sobie 2 miliony litów z funduszu dyspozycyjnego, za co obecnie stanie przed sądem. Również z powodu tej defraudacji jak i z wielu innych jeszcze przyczyn, nie przyjęto Waldemarasa w poczet grona profesorów uniwersyteckich, z którego poszedł na dyktatora.

Stopniowa likwidacja dyktatury w Hiszpanii. Rada gabinetowa postanowiła onegdaj przejść od dyktatury do ustroju normalnego, przy porozumieniu związków patriotycznych. W tym celu przygotowuje premier plan systematycznego cofania się na rzecz Zgromadzenia Narodowego, mające być zwołane w styczniu.

Arabowie i Żydzi. Arabowie nadal zabraniają Żydom modlitwy przy „ścianach płaczu“. W tej sprawie obradował kongres w Jerozolimie wszystkich stronnictw arabskich, na którym domagano się cofnięcia ze strony rządu Anglii koncesji uczynionej Żydom, w przeciwnym razie zagrożono nieplaceniem podatków.

Jeszcze Chiny. Z Pekinu donoszą, że pozycje powstańców Fenga zostały przełamane, 17.000 żołnierzy wzięto do niewoli, pozostali powstańcy chwytają się ucieczki, tak iż uważają rewoltę Fenga za skończoną. Wojska rządowe zajęły Czangczau.

Kim właściwie jesteśmy?

Być socjalistą, znaczy być człowiekiem wszechstronnie uświadomionym i zdążać do przemiany obecnego ustroju własności prywatnej na ustrój bezwłasnościowy, spółdzielczej wymiany towarów i równości obywatelskiej. Dziś żyjemy w ustroju kapitalistycznym, którego najgłówniejszą cechą jest ucisk mas pod względem politycznym, narodowym, kulturalnym i ekonomicznym. Ten ustrój chcą socjaliści zamienić na socjalistyczny, w którymby nie było podziału społeczeństwa na klasy, jakiegokolwiek ucisku, nietolerancji religijnej, czy narodowej, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, oraz panujących i poddanych. Do tego celu dążą socjaliści przez walkę klasową, poprzez stopniowe podnoszenie stopy życiowej robotnika, przez usuwanie prywatnej wymiany towarów, przez uspołecznianie narzędzi pracy, drogą obejmowania rządów w państwach, drogą likwidacji pozostałości imperjalistyczno-militarystycznych, stojących na przeszkodzie braterstwa międzynarodowego przez podnoszenie kultury i cywilizacji narodów.

Zaledwie pół wieku upłynęło od chwili powstania idei nowoczesnego Socjalizmu, a poczynione już kroki w kierunku realizacji programu socjalistycznego są ogromne. Jesteśmy z dniem każdym bliżej ostatecznego celu.

Świat kapitalistyczny więc przeląkł się i

począł wstrzymywać nieunikniony i stały pochód Socjalizmu. Kapitalizm do walki z socjalizmem zaprzagnął kler. Poczęły się rodzić najrozmaitszego rodzaju organizacje, mające na celu zwalczanie socjalistów. Po wojnie powstał nowy potwór, mający wstrzymać zwycięski pochód Socjalizmu — bolszewizm. Zadaniem bolszewizmu, to jest komunistów, są radykalne posunięcia, kompromitujące na korzyść kapitału ideę socjalistyczną. Dowód z Rosji sowieckiej.

Ażebymy masę odciągnąć od socjalistów, klercykali stale podnoszą bezbożność tychże, ba, nawet zarzucają nam walkę z religią. Nasze stanowisko odnośnie religii, jako całkiem prywatnej rzeczy sumienia każdego człowieka, dostatecznie już wyświełiliśmy. Będziemy to jeszcze w dalszym ciągu robić przy nadarzających się sposobnościach.

Zrobiono nam teraz atoli zgola odmienny zarzut i to ze strony komunistów. Mianowicie według komunistów jesteście sojusznikami klerykałów itp. Patrzcie „Głos Robotniczy”, organ p. Śliwki! Tam aż roi się od takich zarzutów.

Kim właściwie jesteście? Takie pytanie stawia sobie dziś każdy robotnik. Urabia się szczęśliwym trafem całkiem rozumne przekonanie, że jesteście niewygodni pacholkom kapitalistycznym ze wszech stron. Zwalczają nas wobec tego jednako ordynarnie klerykali oraz komuniści, bo się nas boją, bo nie chcą sprawiedliwości na świecie. To ich zwalczanie socjalistów dowodzi słuszności po naszej stronie. Każdy przeto robotnik niech osądzi naszą pozycję i naszą sprawę. Niechymy potem zawita w nasze szeregi.

Pismo tow. posła Chobota.

Tow. Chobot, wybrany posłem, spotkał się z bardzo licznymi gratulacjami ustnymi i pisemnymi. Nietylko z kraju dostał tow. Chobot życzenia. Z Polski również nadesłano mu listy, między którymi na uwagę zasługują pisma tow. Regera i Machaja za OKR. PPS. z Cieszyna, jak też tow. dra Kunickiego. Otrzymujemy też raz od tow. posła Chobota pismo tej treści:

Mor. Ostrawa, 10 listopada 1929.

Z okazji wyboru mnie na posła, wielka ilość towarzyszy i przyjaciół złożyła mi gratulacje, na które pojedynczo odpowiadać nie mogę. — Wobec tego z tego miejsca dziękuję wszystkim za okazaną mi sympatię, przyrzekając wytrwać w pracy na nowym posterunku.

Chobot Emanuel.

„II. Kurjer Codzienny” sprostował.

Nadesłane do „II. Kurjera Codz.” w Krakowie sprostowanie w sprawie Komitetu międzypartyjnego zostało zamieszczone w tem piśmie w nr. 304 z dnia 7 listopada br., tak, że nasze stanowisko zostało wszechstronnie wyświełone, ku zadowoleniu polskich robotników. Wysskoki „II. Kur. Codz.” napiętnowała też prasa socjalistyczna w Polsce.

Tymczasem „Głos Robotniczy” znów okłamał swoich czytelników, pisząc o socjal-faszystach pod tyt.: „Jak się żera”. Kłamstwo bowiem to chleb komunistów, bez jakiego musieliby umierać.

Kłeska odwetowców niemieckich.

Gdy rząd niemiecki przyjął plan spłat długów i odszkodowań niemieckich według planu Younga, reakcyjni nacjonaliści i monarchiści rozpoczęli przeciwko temu demagogiczną kampanię. Z kapitalistą Huggenbergiem na czele sypaną kapitalizm nacjonalistyczny i monarchistyczny hojnie pieniędzy na akcję, ażebym lud niemiecki odrzucił plan Younga i gotował się do wielkiej wojny odwetowej Niemiec z całym światem. Według konstytucji zebrali oni podpisy, potrzebne do żądania plebiscytu ludowego za odrzuceniem planu Younga. Do żądania potrzeba jednej dziesiątej części podpisów wszystkich wyborców. I z wielkim trudem, przy pomocy kapitału, osiągnęli owe potrzebne 4.136.384 podpisów wobec 41.019.181 uprawnionych do głosowania, czyli 10'08%.

Więc żądanie głosowania, chociaż bardzo małą ilością głosów ponad przepisana sumę, ale jednak zostało przyjęte.

Jednak w kołach politycznych Niemiec nie łania sobie wcale głów nad tym „sukcesem” Huggenberga. Jest bowiem wykluczone, ażebym przeciwnicy planu Younga przy rozstrzygającym głosowaniu ludowym osiągnęli przepisaną większość. Nasamprzód to „żądanie” musi zostać wniesione do rady państwa i parlamentu, gdzie rzeczywiście zostanie odrzucone. Jeżeli Huggenbergowcy będą dalej trwać przy swym planie, wówczas rozstrzygną wyborcy głosowaniem. W tem głosowaniu musi wziąć udział połowa, czyli przeszło 20'5 miliona uprawnio-

nych do głosowania. A socjaliści narodowi i wszechniemcy, którzy przy wyborach do parlamentu otrzymali razem 7 milionów głosów, a obecnie zebrali zaledwie 4 miliony podpisów, już ponieśli klęskę, tracąc blisko połowę głosów. A ci sami ludzie, którzy obecnie odmówili podpisów, odmówią też i udziału w rozstrzygającym głosowaniu — więc cała akcja odwetowa spaliła na panewce. 90% obywateli Rzeszy niemieckiej odmówiło swego udziału w tej zbrodniczej hecy, dając dowód, że chce pokoju i pracy. Tylko jedna dziesiąta część ludności stanęła za warchołami krwawego widma przedwojennych Niemiec.

Dwanaście lat bolszewickiej dyktatury nad proletariatem.

W „Głosie” p. Śliwki czytamy, że w tych dniach upływa 12 lat istnienia Rosji sowieckiej. Oczywiście rzecz, że „Głos Śliwki” nie mógł z tej okazji nie nawymyślać „socjalfaszystom” oraz wyśpiewać litanję hymnów na cześć rosyjskich chlebobawców. Taki to już jego temperament.

Zadziwiające atoli jest, że pomimo tak wielkiej dobroci w Rosji a ucisku u nas, nasi komuniści, psioczący na „socjalfaszystów”, nie przeniosą się na stale do błogosławionego raju dyktatorów. Wolą jeno jakoś nasz lud bałamucić i żyć groszem robotnika, aniżeli jechać hen do Moskwy lub Leningradu. My wiemy dlaczego!

Dlatego, że w Rosji rewolucję proletariacką z roku 1917 wodzowie bolszewizmu wykorzystali dla siebie, a zaprowadzili dyktaturę nad

proletariatem. Rozwiązano wszelkie stowarzyszenia robotnicze, partie i związki a rozkazano należeć jedynie do bolszewików. Opornych czekał kryminał lub wygnanie. Zduszono ruch socjalistyczny a drogą „Nep”u wprowadzono do Rosji prywatny kapitalizm z powrotem. Masy chłopskie i robotnicze obciążono ciężarem podatków, za które trzecia międzynarodówka bolszewizuje — oczywiście bezskutecznie — Europę. W Rosji nie wolno wymyślać na dyktatorów na sposób praktyk naszych komunistów. Bo jeżeli tak postąpić sobie ktoś pozwoli, spotka go, jeżeli nie doraźny wymiar kary śmierci, to los Trockiego. Skonfiskowano również testament Lenina itd.

Czy mamy mówić o imperialistycznej polityce dyktatorów nad proletariatem? Szkoda każdego słowa!

Brak uświadomienia.

Wiernem odbiciem uświadomienia każdego społeczeństwa cywilizowanego są wybory, co jakiś czas przeprowadzane do różnych instytucyj lub ciał ustawodawczych. Swym wynikiem wykazują one, czy dane społeczeństwo jest dobrze zorganizowane i w jakim kierunku politycznym, a równocześnie uwidoczniają zaufanie mas do różnych partyj, na jakie dzieli się obywatele.

Dużo można było kiedyś słyszeć na temat wyrobienia politycznego górników karwińskich, lecz dziś z żalem stwierdzić musimy, że przeciętny górnik karwiński stoi na niższym szczeblu uświadomienia politycznego, aniżeli ten „niegramotny” robotnik na Rusi Podkarpacie, który — chociaż nie zawsze umiejący pisać i czytać — zerwał już z komunistami, jak to wykazują wyniki ostatnich wyborów do Zgromadzenia Narodowego, podczas gdy indyferentni górnicy karwińscy trzymają się nadal kurczowo tych niby radykałów.

Przeglądając wyniki wyborów w Karwinie w ub. roku do zastępstwa krajowego i powiatowego oraz na początku bież. roku do zastępstwa miejskiego, można było skonstatować już stopniowy zanik komunizmu wśród wyborców karwińskich. Sądziłszy więc, że przy terażniejszych wyborach do parlamentu zanik ten przybierze jeszcze większe rozmiary. Upewniał nas w tem przekonaniu nietylko ogólny chaos, jaki coraz bardziej przedzierał się w szeregi wiernych dotychczas politbiuru komunistów, lecz także nagły odpływ członków z organizacji komunistycznych na terenie samej Karwiny. Lecz mimo wszystko okazał się w Karwinie pewien przyrost głosów komunistycznych. Nie świadczy to bynajmniej o ich zesileniu w Karwinie, gdyż za nadto dobrze znamy ich mizerny stan organizacyjny, lecz wystawia to raczej smutne świadectwo uświadomienia polskich górników, z których przeważnie rekrutują się wyborcy komunistyczni w Karwinie. Ucisk narodowościowy, a zwłaszcza długoletnie rządy komisarskie władających w gminie jednostek mianowanych wbrew woli większości odebrały robotnikom tym zaufanie do jakichkolwiek legalnych poczynañ i zdeprawowały ich do tego stopnia, że obecnie lada krzykacz może ich porwać za sobą pięknymi obietnicami lub krzykiem o zdradzie. Temu tylko należy przypisać niespodziewany jeszcze

u nas do pewnego stopnia przyrost głosów komunistycznych, a nie nadzwyczajnym zdolnościom agitacyjnym karwińskiego sztabu komunistycznego lub „pracy” parlamentarnej Śliwki, który miał bardzo łatwe zadanie przedstawić robotnikom nasz sojusz z żydami w fałszywym świetle, aby pozyskać ich głosy.

Wybory wykazały więc dobitnie, że górnicy karwińscy niedorośli jeszcze do różnych kombinowanych połącznięć politycznych i że orientują się niedość prędko w tem, co im może przynieść korzyść, choćby pośrednią, a co bezpośrednią szkodę. Stan taki wymaga jak najszybszej zmiany, aby w przyszłości nie powtórzył się rzeczywiście ze szkodą dla naszych robotników. Jako mniejszość narodowa znajdujemy się w tem trudnym położeniu, że nie zawsze możemy iść prosto do celu, a im bardziej będzie wrogom naszym zależało na tem, abyśmy zniknęli z powierzchni republiki, tem zreczniejsze muszą być nasze kombinacje polityczne, ażebymy mogły dać nam takie korzyści, jakichbyśmy możliwie o własnych siłach zdobyć nie byli w stanie. Do tego trzeba jednak wielkiego uświadomienia, którego niestety, brak naszym robotnikom.

Funkcjonariusze Komitetów miejscowych mają więc do spełnienia zaszczytny obowiązek i z pewnością zabiorą się energicznie do pracy uświadamiającej. W tym celu należy zwoływać częściej zgromadzenia, nietylko polityczne, ale z zakresu samorządu gminnego i powiatowego, a nie gardzić także odczytami, któreby ogólnie pogłębiały wiadomości robotników. Nadchodzący obecnie sezon zimowy należy do tej pracy wykorzystać, a przy dobrych chęciach znajdują się w partii towarzysze, którzy może zechcieliby się poświęcić dla Karwiny, której należy zwrócić więcej uwagi, jako ośrodkowi polskiego ruchu socjalistycznego w Czechosłowacji.

Zaczynjmy więc naprawdę pracować nad uświadomieniem mas robotniczych, a rezultat następnych wyborów będzie dla nas stanowczo korzystniejszy, gdyż tylko uświadomieni robotnicy nie dają się lada drobnostką odstraszyć od dobrej sprawy.

Karwiński.

Czy wyrównałeś już prenumeratę „Robotnika Śląskiego”?

Do polskich przedstawicieli Samorządów i obywateli gmin w pow. frysztańskim!

Jak wiadomo, że prawie z rozpoczęciem bieżącego roku 1929 na podstawie przepisów ustawy, reaktywowana została demokratyczna czynność Samorządu powiatowego. Z chwilą podjęcia czynności w zakresie zastępstwa powiatowego wchodzących zniemil się w wielu wypadkach stosunek, panujący dawniej pomiędzy Samorządem gminnym a urzędem powiatowym, jako organem nadzorującym gminy.

Poczuję się tedy do obowiązku, jako członek wydziału powiatowego, a zarazem socjalista, podania sprawozdania wyborcom z czynności w tym zakresie, zarazem informację w niejednej sprawie, skutkiem czego może nastąpić uproszczenie w pracy.

Wzywam tedy Samorząd gminny w Stonawie, Olbrachcicach, Sucheju, Łąku i Darkowie o zwołanie z ramienia gminy zgromadzeń obywatelskich, na których mam zamiar wygłosić moje sprawozdanie. O mającym się odbyć zgromadzeniu należy najmniej 14 dni wprzód zawiadomić bądź sekretariat PSPR., albo też wprost osobiście referenta. Koszta zgromadzenia ponosi zwołująca gmina.

Alojzy Bonczek.

Korespondencje.

Frysztat. (Wodociąg.) Nowy wodociąg we Frysztacie jest już gotowy i po przejęciu go przez władze zostanie puszczony w ruch. Będzie już nareszcie koniec braku wody w górnych częściach miasta.

Darków. (Straszny wybuch granatu.) Na groblach przy Karwinie znalazły dzieci: 7-letni Jan Kuczera i 6-letni Józef Czemor granat ręczny, który się tam zapodział z czasów wojny czesko-polskiej w styczniu 1919 r., lub też z czasów plebiscytowych. Dzieci bawiły się granatem, który wybuchł. Oprócz ciężkich poparzeń, dzieci zostały ciężko poranione. W szpitalu w Mor. Ostrawie skonstatowano, że Kuczera została zmiażdżona lewa ręka, którą mu musiano odjąć. Również musiano mu amputować palec prawej ręki. Oprócz tego doznał ciężkich ran na prawem kolanie i na lewej nodze. Zachodzą obawy, że postrada oboje oczu. Czemorowi wybuch urwał trzy palce u prawej ręki, doznał zranienia pod i nad prawem kolaniem oraz prawego oka. Stan obu chłopców jest poważny.

Łąki. (Po wyborach.) W ostatnim numerze naszego pisma wzywa nas redakcja, byśmy ją zasilali wiadomościami o wypadkach z gmin i warsztatów pracy. Wezwanie to jest nader ważne i bardzo potrzebne, gdyż podczas ostatnich wyborów zaszło w szeregu gminach tyle różnych rzeczy, o których niewątpliwie powinni się dowiedzieć nasi czytelnicy oraz cała ludność polska na Śląsku. Wszak z tego mogłaby zrobić nasza redakcja i partia nieocenione archiwum, któreby nam mogło służyć jako podkład strategiczny w przyszłych walkach obronnych. Więc niechże nasi towarzysze poświęcą się dla sprawy tej i opiszą, jakim sposobem agitowano podczas wyborów przeciw nam ze strony naszych przeciwników i jak zachowywała się nasza ludność wobec tych ataków. Otóż np. jak to było u nas. Pierwszą co rozrzucała u nas ulotniki, była 18-tka, grupa odszczepieńców księdza Śramka—Cuřika. Agitatorzy jego przejechali samochodem cztery razy przez gminę i każdym razem usłali całą drogę odezwami pisanymi wykoślawioną polszczyzną. W ulotkach tych napadnięto w kłamliwy i bezczelny sposób tylko naszą piątkę i naczelnego kandydata tow. Chobota. Biedacy, marni ich wysiłek, ledwo otrzymali 6 głosów. Drugim napastnikiem byli komuniści. Ci oprócz ulotek różnej karykatury, przez które chcieli jak najbardziej zohydzić naszych kandydatów. Prawie wszystkie stronnictwa czeskie, z wyjątkiem narodowych demokratów, rozrzucały u nas ulotniki, pisane po polsku. Wyglądało to tak, jakby u nas wcale żadnych Czechów nie było. W ostatnich dniach przed wyborami rozrzucono jeszcze trzy ulotki, wydane przez nie-dobitki ślązakowsko-kołodoniowskie, w których zalecano, aby ludność polska oddawała próżne koperty a ostatnio odezwę po polsku rozrzucały

czescy agrariusze z podpisem związku polskich księży rzymsko-katolickich. Tak wszystkich ulotników polskich przeciwko nam rozrzucono u nas aż 12, czeskich 8 a 4 karykatury, razem więc 24. Treść ich była prawie ta sama, czepiana jedynie z „Głosu Robotniczego“ i odezw komunistycznych. Tak polscy komuniści nietylko że sami zwalczały naszą listę, ale cały materiał dostarczali czeskim stronnictwom przeciwko nam. W tem wszystkim najwięcej zaś grano na uczuciach religijnych. Nagle stali się wszyscy dobrnymi katolikami i Polakami. To też wobec takich ataków była ze strony naszej ciężka obrona. Więc też musieliśmy dołożyć wszystkich sił, aby ratować naszą sprawę. Ale wynik wyborów pokazał, że ludność nasza nie da się tak prędko połknąć. Otrzymaliśmy 375 głosów do parlamentu, do senatu 331, komuniści 245 a do senatu 186, Czesi otrzymali 335 a Niemcy 42 głosy. Na ten temat napiszemy jeszcze w przyszłym numerze.

— W nocy 6 listopada ze środy na czwartek skradziono we dworze w Pogwizdowie na polskiej stronie 6 koni i przeprowadzono je przez rzekę Olzę na czeską stronę. Tu ślad za nimi zniknął i niewiadomo w którym kierunku sprawy poszły. Tutejsza żandarmerja robi poszukiwania za złodziejami.

Ligotka Kameralna. (Rolnicy a wybory.) Pod takim tyt. wyciął sobie p. Wallach z „brzeża“ artykuł w „Naszym Ludzie“ przed samymi wyborami do Zgromadzenia Narodowego, w którym z wezwaniem do wyborców polecał listę niemieckich agrariuszów nr. 3. Odezwe tą potwierdził swoim własnoręcznym podpisem: „Ja głosuję na listę Nro 3. Rolnicy, Ślązacy, zróbcie Wy tak samo!“ W tym duchu wszczął p. W. w naszej gminie wścieklą agitację, wymyślając całymi dniami i wieczorami na polską piątkę. Z najohydniejszymi oszczerstwami i wylewając kubły gnojówki na polskich socjalistów, wmawiał szydłaczko obywatelom, że socjaliści chcą zniszczyć chałupników i małorolników, żeby tylko nie głosowali na polską piątkę, lecz na niemieckich agrariuszy, na trójkę. Faktem niezaprzeczalnym jest, że naszym ślązakowsko-germańskim Wallachom nie rozchodziło się o pomoc dla obywateli Ligoty, ale szło im o to, by pod hasłem: „Rolnicy, bracie stanu rolniczego!“ stworzyć bałagan germanizatorski do uzyskania głosów polskich na listę niemiecką. Pan Wallach „z brzeża“ oddał się także na usługi komunistom, bo gdy ci urządzili zgromadzenie przedwyborcze w gminnej gospodzie, to całą parą wraz z komunistami chciał zwalczyć piątkę. Nie pomogło nic, bo tak komunist Brzeżek z Gutów, jak i ślązakowsko-germanizatorski p. Wallach „z brzeża“, obaj się grubo przeliczyli i czempredziej szukali drzwi do pola. W sobotę 26 paźdz. wieczór urządzono zgromadzenie przedwyborcze z piątki. Sala gospody gminnej była przepełniona i tu znowu pan Wallach nużył do pracy, wiedząc o zgromadzeniu, naradzał się z czeskim gospodzkim Krygłem, jakoby zgromadzić opanować. Zaproszono więc profesora czeskiej rolniczej szkoły w Cz. Cieszynie, p. Smykałę i parę miejscowych Czechów, pocztmistrza p. Ambroża, kupczyka z konsumu „Budoucnost“ p. Farnika i innych. Zebrałszy się wszyscy w gospodzie p. Krygla, wyruszyli później wszyscy razem do gospody gminnej na polskie zgromadzenie. P. W. nie odważył się wstąpić do sali, przechadzał się zatem około okien, i czekał czy będzie trzeba lecieć na pomoc Czechom. Aż niemiło mu się zrobiło, kiedy słyszał za oknami, jak obywatele w sali obdarzali referentów polskich gestami oklaskami. W dyskusji zabrakł głosu prof. Smykały i opowiadał, jak to rolnicy muszą tanio sprzedawać swoje produkty rolne i że dla rolników są potrzebne cła na zboże i „je nutne se rozhodnout za stranu agrarni“. Ref. p. Jaś z Wielopola i tow. Śliż z Trzyńca odprawili znakomicie twierdzenia Czechów faktami, podali również im do wiadomości, że podgórski lud, czy to rolnik, czy chałupnik, nie ma żadnej korzyści na cłach agrarnych, ponieważ i tak musi zboże kupować. Pan Wallach „z brzeża“ prawdopodobnie na darmo tykał słinkę, marząc o rozbiciu zgromadzenia piątki. Teraz przy wyborach „psia jucho“ piątkę zdobyła dwa polskie mandaty, a co gorsza, socjalista na pierwszym miejscu. Ślązakowcy dostali dobrą naukę i przy przyszłych wyborach gminnych nie

pójdą już więcej na wspólną listę z p. Wallachami. Ludność Ligoty miała sposobność już teraz przekonać się o zdrajcach ślązakowskich na szkodę polskości. To też przy następnych wyborach gminnych zrobi sąd nad ich tego rodzaju postępowaniem i odbierze im krzeselka, a wybierze sobie do zastępstwa gminnego ludzi, prawdziwych obrońców robotników oraz polskości, to jest zastępców Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Obywatel.

Ropica. W tutejszym młynie właściciela p. Tomanka zdarzył się we wtorek nieszczęśliwy wypadek. Kolarz Fójcik, znający się na pracach młynarskich, zajmował się tamże prawie wewnętrzną reperaturą, gdy nagle młyn puszczono w ruch. Skutek tego był straszny. Fójcikowi porwało rękę do koła, wyrzuciło go w górę, miażdżąc i łamiąc mu lewą rękę w kilku miejscach. Nieszczęśliwego odwieziono zaraz do szpitala w Cieszynie Polskim, gdzie mu natychmiast rękę odjęto.

Mor. Ostrawa. (Odczyt.) W ub. poniedziałek Klub czesko-polski zorganizował w Morawskiej Ostrawie odczyt na temat: „Mniejszości narodowe w Polsce“. Odczyt wygłosił p. Korzeniowski z Z. O. K. Z. Z Polski. Samo zgromadzenie było zarazem uroczyste ku zadowoleniu dosyć licznie zebranego audytorjum.

OŚWIADCZENIE.

Odwołuję niniejszem treść artykułu, umieszczonego w periodycznym czasopiśmie „Robotnik Śląski“ rocz. XXVII. nr. 9 z dnia 2 marca 1929 na stronie 5 pod tytułem: „Orłowa“, dopokąd artykułem tym grubo obrażono na cześć Janu Szarowskiemu, urzędnikowi Rewirowej Kasy brackiej w Mor. Ostrawie i oświadczam, że artykuł ten był napisany na podstawie mylnej informacji, o czym przekonałem się osobiście. Józef Kowalczyk.

Bolszewickie tragikomedje.

Szewc w roli naczelnego lekarza w kilku

szpitalach przeprowadza operacje na 600 osobach, które „wysyła“ na drugi świat!

Do czego może doprowadzić ślepe zaufanie: w prowodyrów komunistycznych — jakie okazuje niestety jeszcze wielu naszych polskich robotników — świadczy poniższe:

Trybunał sowiecki w Kijowie sądził niedawno sprawę pseudo-lekarza, Iwana Kolesniczanki, z zawodu szewca. Kolesniczanko na podstawie sfalszowanych dokumentów wykonywał praktykę lekarską w ciągu kilkunastu lat, przyjąwszy nazwisko Nelskiego; co więcej, zajmował bardzo poważne stanowiska. Był on naczelnym lekarzem szpitala w Taszkencie, dyrektorem i naczelnym lekarzem szpitala w Samarkandzie, a w ciągu ostatnich trzech lat swej lekarskiej kariery naczelnym lekarzem w kilku szpitalach okręgu kijowskiego. W trzech tych latach wykonał przeszło sześćset operacji chirurgicznych, z których prawie wszystkie zakończyły się śmiercią jego nieszczęśliwych pacjentów.

Podwładni mu lekarze zauważyli wkrótce całkowitą ignorancję medyczną swego szefa; raz nawet, kiedy Kolesniczenko-Nelski zachorował, określili chorobę jego terminem, stosującymi się wyłącznie do niedomagań kobiecych; Nelskij zgodził się na ich diagnozę.

Pseudo Nelskij był członkiem partii komunistycznej i tak potężne posiadał stosunki w

Już wyszły z druku Śląski kalendarz robotniczy i Kalendarz powieściowy,

które są jedynymi odpowiednimi kalendarzami w rodzinie każdego robotnika. Do otrzymania u kolporterów w trafikach i sklepach Centralnego stowarzyszenia spożywczego.

Zima nadchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmocniejsze materjały: **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, **damskie płaszcze** kostjomy, sukienki i t. d., **jakle i suknie** stroju śląskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d! we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

Gustaw Pollak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

wysokich sferach rządzących, iż nikt nie odważył się przeciwko niemu wystąpić. Wreszcie znalazł się lekarz, który zdobył się na zde-maskowanie oszusta.

Trybunał kijowski skazał Kolesniczanę na 6 lat więzienia. Oszust, morderca, który przeszedł 600 osób swym nożem wysłał na łono Lenina, a wiele setek czy tysięcy innym sposobem — otrzymuje 6 lat więzienia!

Doprawdy, raj w świecie komunistycznym.

Przegląd gospodarczy.

Bankierzy łączcie się! W Niemczech nastąpiło połączenie sześć wielkich banków, aby lepiej ująć całość kapitału niemieckiego i zarobić na paskarstwie giełdowym. Nowy ten trust pieniężny dysponować będzie 285 mil. mkn. kapitału zakładowego i na 160 mil. mkn. rezerwami, czyli blisko pół miljarda mkn., co równa się 4 miliardom Kcz.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszynie i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem września 1929 r. wynosił na 7529 książeczkach Kcz 32,227.998 35. w październ. br. strony wpłaciły Kcz 1,879.476 55, w tym samym czasie podjęły Kcz 1,678.122 78. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 listopada 1929 r. wynosił Kcz 32,429.352 12, złożonych na 7.582 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Rozmaitości.

Jak za hakaty w czasach kajzera. Związek Polaków w Opolu wniósł na ręce prezydenta komisji dla Śląska Górnego skargę, że nauczyciel polskiej szkoły mniejszościowej na Śląsku pruskim, niejaki Muskalla, zmuszał dzieci polskie do śpiewania pieśni „Deutschland, Deutschland ueber alles“ z okazji uroczystości powrotu Zeppelina z Ameryki. Jednego z uczniów i uczennicę, którzy nie chcieli śpiewać tej pieśni, wydalili ze szkoły. Tak wyglądała ta szumnie na zewnątrz reklamowana ochrona mniejszości narodowych w niby demokratycznej republice niemieckiej.

Zaczynają wozic dyrektorów. Ostatnio w Warszawie w fabryce Lilpop-Rau i Loevenstein, która zatrudnia 2000 ludzi, robotnicy wydzielili, oburzeni na nieludzkie traktowanie, dyrektora Frankowskiego na taczce za wrota.

Wielka strata. W Polsce zmarł wybitny człowiek, wolnomyśliciel, prof. Jan Baudoin De Courtenay, którego żałuje cały świat bezwyznaniowy. Tylko przedstawiciele Rzymu czują

Krwawa statystyka górnicza za sierpień.

ZA 10 MIESIĘCY 49 GÓRNIKÓW ZABITYCH.

Chyba żadne inne zagłębie górnicze nie obfituje w tyle wypadków przy pracy, jak np. zagłębie ostrawsko-karwińskie. Nieszczęśliwe wypadki rosną z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc. Dowodzą one niezbicie, że ich przyczyna leży w wygórowanej do niemożliwych granic racjonalizacji, do której niedorodły siły górnicze, wycieńczone złem odżywianiem, jako skutek niskich płac. Albowiem do systemizacji i racjonalizacji tak ciężkiej i niebezpiecznej pracy, jaką jest górnictwo, potrzeba też racjonalnego i wydatnego odżywiania się, słowem potrzeba podniesienia stopy życiowej pracowników kopalnianych. A u nas przeciwnie. Szalona drożyzna mięsa powoduje, że go nawet w niekażdej jeszcze rodzinie górniczej widać na stole jako przysmak od święta. Ludność ciężko pracująca żywi się głównie ziemniakami. Więc jak tu mówić o odzyskaniu sił i energii duchownej do zrationalizowanej pracy.

Górnicy są wprost napędzani do jak największej wydajności. Wpadającym w oczy jest fakt, że liczebny stosunek nieszczęśliwych wypadków wzrósł od chwili, gdy sobie czynownicy przedsiębiorców rozdzielili pracowników kopalnianych na członków „narodniho sdruženia“ i na innych górników. A inna wreszcie przyczyna leży w niedostatecznych środkach ochronnych, w czym ponoszą winę przedsiębiorcy, ale też i Rewirowy Urząd górniczy.

radość. w pogrzebie zmarłego nie wzięli udziału przedstawiciele rządu, co wygląda na strach przed konkordatem. Zgłośno zwierciadło sprawiedliwości.

Kiepski prorok. Do Charkowa w Rosji przybył przywódca komunistów niemieckich Holz, gdzie wygłosił odczyt, w którym oświadczył, że rewolucja komunistyczna w Niemczech wybuchnie w najbliższej przyszłości. Świat się aż za głowę chwyci, gdy się dowie o tej rewolucji.

Piłsudski refteruje? W sobotę ukazał się nowy artykuł Piłsudskiego. Artykuł ten wywołał wielkie rozczarowanie w obozie politykujących pułkowników. Spodziewano się, że tematem będą ostatnie prowokacje politykujących oficerów i wypadki w sejmie. Tymczasem Piłsudski opisał, co wykonywał w latach swej młodości górnej i bujnej walki z caratem, w czasie, gdy jeszcze był rewolucjonistą w PPS, co zresztą każdy dobrze wie, pomimo, że też i każdy wie, że Piłsudski już dawno nie jest Piłsudskim z roku 1904 i 1905, ani też socjalistą, lecz Piłsudskim Polski reakcyjnej, magnackiej i kapitalistycznej.

Pobity rekord. Amerykanin, który zjadł w ciągu 20 minut 74 jajka, ustalając w ten sposób nowy rekord dla Stanów Zjednoczonych, przestał być szampionem świata. Oto bowiem szewc berliński, który poprzysiągł sobie pobić ten rekord, w celu rozślawienia imienia niemieckiego, zjadł w sobotę wobec licznych widzów 75 jajek w ciągu 11 minut. Po licznych toastach na jego cześć zapił swe zwycięstwo kilkoma bombami piwa.

Świństwo w łaźniach niemieckich. W kąpielu jodowym dla szkolnych dzieci w Gross Breitenbach w Turynji 17 dzieci (od 1—4 kl.) chorych na szkarlatynę po okapaniu się w wannach zachorowało na trypra. Skonstatowano, że higiena w szpitalu, którą wykonywały zakonnice, była pod psem. Wanien nie myto, a często nawet nie zmieniano wody.

Epidemia dławicy (dyfterji) i szkarlatyny szerzy się w ostrawskim, frydeckim i bogumińskim. Chorują dzieci szkolne. W Morawskiej Ostrawie, Śląskiej Ostrawie i Gruszwie musiano w niektórych klasach przerwać naukę celem desynfekcji. Szpital infekcyjny w Za-

W sierpniu zdarzyło się 891 nieszczęśliwych wypadków.

Z tego najwięcej, albowiem 254, zaszło na kopalniach gwarectwa Orłowa—Łazy. Z tych był 1 śmiertelny a 9 bardzo ciężkich.

Kopalnie Tow. górniczo-hutniczego miały 2 śmiertelne wypadki, 44 ciężkich i 154 lżejszych.

Kpalnie wtkowickie 2 śmiertelne wypadki, 15 ciężkich i 178 lżejszych.

Kopalnie Kolei Północnej 1 śmiertelny, 6 ciężkich i 89 lżejszych.

Kopalnie dra Larischa w Karwinie 5 ciężkich i 72 lżejszych wypadków.

Kopalnie Wilczka 1 śmiertelny, 5 ciężkich i 34 lżejszych.

Kopalnia „Eugenjusz“ w Pietwałdzie 2 ciężkie i 25 lżejszych.

Kopalnia „Zwierzyń“ 2 lżejsze wypadki.

Razem więc 7 śmiertelnych, 8 ciężkich a 798 „lżejszych“ nieszczęśliwych wypadków przy pracy w górnictwie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. Dodać należy, że w okresie od 15 września do 15 października zostali znów 3 górnicy zabici. Od początku roku do końca października zostało zabitych przy pracy 49 górników!

Straszne te cyfry wołają o położenie tamy temu mordowaniu i kaleczeniu ludzi pracy w podziemnych czeluściach.

brzegu jest przepełniony. Na 164 łóżek znajduje się tam 198 pacjentów. Z tego 38 z dławicą skomplikowaną.

Złodziej w domu kolejarzy. W nocy na piątek wamął się jakiś złodziej do domu kolejarzy na dworcu w Orłowej. Na strychu skradł różnej bielizny wartości 1.000 Kcz. Żandarmerja jest pono na tropie sprawcy kradzieży.

Górnicy kalendarz kieszonkowy na rok 1930 wydzie z druku w najbliższych dniach. Ze względu na ważność jego treści, zawierający wskazówki, potrzebne dla górników wogóle, pożądanem by było, aby każdy robotnik zamówił sobie Kalendarz Górniczy na rok 1930 w Sekretariacie Związku Górników w Karwinie (hotel Unger).

Karwina-Solca. W niedzielę, dnia 17 listop. odbędzie się w sali fizykalnej szkoły wydziałowej pogadanka rodzicielska, na której nauczyciel szkoły wydz. p. Jerzy Rusnok wygłosi odczyt na temat: „O wyborze zawodu dla uczniów szkół wydziałowych“, poczem odbędzie się WYWIAD o postępach, pilności i zachowaniu się uczniów w pierwszym ćwierćroczu. Początek pogadanki o godz. 2.30 popołudniu.

Orłowa. I Koło Macierzy Szkolnej urządza KURS TAŃCÓW pod kierownictwem zawodowego mistrza tańców. Pierwsza lekcja odbędzie się w sobotę, dnia 16 listopada br. o godz. 7.30 wieczór w auli polskiego gimnazjum realn. w Orłowej, następne zaś według umowy. Opłata za kurs bardzo przystępna.

Łazy. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się w sali p. Liberdy WIEC PRZEDWYBORCZY o godz. 3 popołudniu.

Stonawa. Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę, dnia 17 listopada b. r. w Domu Robotniczym DZIEŃ MACIERZY. Początek o godz. 6 wieczorem.

~~~~~

Poszukuje się od zaraz

**FORTEPIANISTKĘ**

lub fortepianistę do pierwszorzędnej kawiarni w Karwinie. Informacji udzieli Administracja „Robotnika Śląskiego“.

**Wszelkie ubrania zimowe**  
**wykona Wam zakład krawiecki**  
**L. ŠVAJDA, Orłowa** obok kościoła ewang.



## Lekarz praktyk MUDr. Juljusz Tauber,

byw. I. sekund. państwowego szpitala w Mor. Ostrawie.  
odw. al. dla chorób wewnętrznych, porodów i chorób  
kobiet, otworzył swą rdyńację we Frysztacie, ulica  
Zamkowa 110, (w domu p. Dzidy). Ordynuje od godziny  
9 do 11 i od 2 do 4. Górskie słońce. Diathermja.

### Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-  
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.  
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-  
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat  
do różnych funduszy. W każdej wiosce  
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy  
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-  
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

## POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski -platkowy  
dom towarowy

## M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannyho 4.

Telef. 1289

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję  
jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

## Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt.

### SKŁAD MEBLI

## S. BRENNER, ORŁOWA — RYNEK



Kompletne zarządzenia  
mieszkalne, hotelowe i dla ka-  
wiarń, meble biurowe, towary  
tapicerskie.

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER,  
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili  
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11  
dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie gór-  
skie słońce. TELEFON 70.

INSERUJECIE TYLKO W NASZYM  
PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

**Świeże**

**Świeżego jajka**  
domaga się w sklepie ka-  
dy. Ale kto widzi do nich?  
Świeży margarynę kupicie  
wiele łatwiej. Żądajcie  
tylko

**VITELLO**

które działa tak masło i jest  
do otrzymania zawsze

**świeże!**

Żwajcie na markę: Obrazek z głową dziewczyny.

## OTWARCIE FILJI: BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otworzył Filję Banku w KARWINIE,

w nowym domu p. budowniczego Kadleca przy hotelu Ungra  
i przyjmuje tam wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod  
dogodnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładów 5 i wyżej, według umowy; podatek i wszelkie  
opłaty od odsetek płaci Bank ze swego Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przystępnych cenach.  
Urządzuje się w Karwinie narazie we czwartki depozitami od godziny 9 do 12.

## „GEC“ PRODUKTY

są wyrabiane

w zakładach spółdzielczych  
urządzonych według najnow-  
szych wymogów techniki  
z najlepszych surowców pod kontrolą  
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ  
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.



## CZCIGODNE

### GOSPOSIE

ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKA-  
LACH SPRZEDAŻY TOWARÓW  
ZE ZNACZKĄ

„GeC“

## ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność  
i w rachunku bieżącym na:

**5%**

== Kapitały większe ==  
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne KŁ 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOLKA, szefmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 1971—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



# Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie . . . . . Kč 4.—  
" kwartalnie . . . . . Kč 12.—  
" w Polsce miesięcznie . . . . . Zł. 1:50  
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI

Telefon 95 b.

Nr. 49.

KARWINA, 23 listopada 1929.

Rocznik XXVII

## Trojaki bolszewizm.

Trocki, po Leninie najwybitniejszy bolszewik, twórca armii czerwonej oraz praktyczny wykonawca myśli Lenina, żyje na wygnaniu. Rosja bolszewicka, ta, która zawdzięcza Trockiemu swój byt, obronę przed białymi armiami Kołczaka, Wrangla, Sinowiewa i legionów czeskosłowackich — wyrzekła się dziś Trockiego. Dziś wyrzucił Trockiego władca Rosji Stalin, pomimo, że Trocki żył przed wojną na wygnaniu i zaledwie kilka lat miał własną ojczyznę. Stało się to, chociaż jeszcze w latach 1917—1919 nikt nie o Stalinie nie słyszał, gdy podówczas Trocki był bogiem tłumu. Czy na mityngach międzynarodowych, czy z trybuny na wielkim placu Teatralnym, czy też przy defiladach na placu czerwonym — wszędzie widziano Trockiego. Stał on przy boku Lenina.

Lenin zmarł, a Trocki znalazł się na wygnaniu. Rosja bolszewicka nie jest dziś Rosją rewolucyjnym tłumem, lecz krajem wzajemnych i zaciekłych walk o wpływy osobiste. Dyktatura Stalina miażdży każdą opozycję i krytykę pod adresem klik rządzącej.

Nawet Bucharin, ten długoletni teoretyk bolszewizmu, ten nauczyciel młodej generacji bolszewickiej, nauczyciel wielu kursów agitatorów zagranicznych, ten Bucharin jest dziś — drobnomieszczańskim, a więc burżujem.

Od śmierci Lenina i wygnania Trockiego znalazł się rosyjski bolszewizm na rozdrożu. Partia komunistyczna gnije już od wewnątrz a wszystko trzyma jeno żelazną ręką Stalin. „Czystki” przez niego przedsiębrane mają na celu nie usuwanie GESZEFICIARZY, — ale opozycjonistów.

Życie w Rosji nie ma wielkiej wartości, bo za „skrzywienie linii klasowej” grozi śmierć. Nie tak dawno donosiła sama prasa rosyjska o rozstrzelaniu w Astrachanie 14 bolszewików za takie przestępstwo. Jak dalece zżarta jest partia komunistyczna w Rosji wzajemną nieufnością i nienawiścią, świadczą głosy samej prasy bolszewickiej. Tam czytamy o lewym i prawym skrzydle oraz o prawdziwym bolszewizmie pod opieką Stalina. Mamy więc trojaki bolszewizm.

Co opozycji w Rosji grozi, mówi za siebie ten oto wycinek „Trybuny Radzieckiej”:

„Oczywiście partia nie może dłużej znosić frakcyjnej roboty bucharinowców, nie może nie przyglądać się demagogicznej dezorganizatorskiej robocie opozycji drobnomieszczańskiej. O ile kwietniowy plenum KC uczynił pierwszy krok, domagając się od prawicowców zaprzestania walki z partią, to obecnie plenum będzie zmuszone postawić w całej pełni zagadnienie o opozycji prawicowej i przedsięwzięć zdecydowane środki, właściwe partii bolszewickiej.”

Tak pisze się o Bucharinie, największym teoretyku Rosji sowieckiej. Bucharin uznany został za drobnomieszczańskiego burżuja. Można sobie wyobrazić co czeka Bucharina, jeżeli Stalin zastosuje „właściwe środki”. To znaczy, że skończy albo na wygnaniu, albo przyrzeknie nawrócenie się na wiarę Stalina.

To samo pismo pisze dalej:

„Ostra walka na dwóch frontach, to jest zarówno przeciwko prawicowemu, jak i „lewicowemu” odchyleniu oportunistycznemu jest

## Proletariat międzynarodowy o nas i do nas.

DWA DOKUMENTY NA CZASIE.

Idąc do ostatnich wyborów razem z innymi partiami, nie wypierając się programu socjalistycznego, nie zdradziliśmy międzynarodowego sztandaru socjalistycznego, jak to komuniści i renegaci w społeczeństwo robotnicze mówić pragnęli. Wręcz przeciwnie, wzmogliśmy pozycję Socjalizmu w Czechosłowacji i powiększyli grono zastępców robotniczych w parlamencie. O tem przekonani są nie tylko robotnicy nasi, ale cała Socjalistyczna Międzynarodówka. Dowodzą tego dwa znamienne dokumenty, które poniżej zamieszczamy.

Głos Sekretariatu Międzynarodówki.

W Biuletynie informacyjnym Sekretariatu Międzynarodówki w artykule pod tytułem: „Ein gewaltiger Sieg der Sozialdemokratie in der Tschechoslowakei” (Wspaniały zwycięstwo socjalnej demokracji w Czechosłowacji) czytamy: „W klubie czeskich socjaldemokratów współpracować będzie tow. poseł Chobot Emanuel, jako polski socjalista, wybrany przez polską mniejszość narodową do parlamentu, przez co socjalistów weszło do sejmu 93, tak że stanowią oni najsilniejszą grupę parlamentarną.”

Łotewska Socjalistyczna Partia Robotnicza do P. S. P. R.

Otrzymaliśmy również pismo od tow. łotewskich tej treści:

Do polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji!

Szanowni Towarzysze! W wyniku dzielnej i umiejętnej pracy, której dokonaliście na polu uświadczenia społecznego wśród ludności polskiej w republice czeskosłowackiej, polska klasa robotnicza otrzymała miejsce w sejmie praskim dla swego przedstawiciela, przewodniczącego Waszej partii, tow. E. Chobota. W żadnym innym państwie, w którym Polacy stanowią mniejszość narodową, socjaliści polscy dotychczas nie mają swoich przedstawicieli w parlamentach.

Dzielimy się więc z Wami uczuciem radości z powodu Waszej zdobyczy, która będzie i dla nas bodźcem do walki o polskiego posła socjalistycznego na Łotwie.

Zasylamy tow. Chobotowi życzenia owocnej pracy dla dobra proletariatu polskiego w Czechosłowacji w imię zasad socjalizmu. Pozdrowienie socjalistyczne.

Komitet sekcji polskiej

Za Łotewską Socjal-Dem. Partię Robotniczą: Podpis.

Jak z powyższego widzimy, nie potrzeba się z dokonanego przez nas przy wyborach dzieła wcale wstydzić. Płonne są zatem krzyki renegatów o „socjalfaszystach” i „socjaldzrajcach”. Cały świat socjalistyczny jest za nami.

## Reparacje czeskosłowackie.

Odszkodowanie za majątek po Austrii. — Taksa oswobodzenia, — Inne długi.

Kwestja reparacji czeskosłowackich jest nadal przedmiotem zainteresowania społeczeństwa. Pisaliśmy już o tem, że Czechosłowacja ma płacić tak zwaną takse oswobodzenia.

Na paryskich naradach rozpatrywano niedawno dwa punkty odszkodowania: za majątek przejęty po Austrii i „takse oswobodzenia”.

Według prasy czeskiej majątek przejęty po Austrii oceniano pierwotnie na 35 miliardów, później jednak na 30 miliardów. Delegacji czeskosłowackiej udało się osiągnąć sukces, że należytość ta będzie kompensowana przeciw należytości i nie trzeba jej będzie płacić.

Takse oswobodzenia w pierwotnej wysokości 750 milionów złotych franków według

„Prava Lidu” obniżono prowizorycznie na jedną trzecią. Spłaty amortyzacyjne przy 5 procentach wyniosłyby okragło 90 milionów fr. rocznie.

Poza ramami powyższych spraw rokowano w Paryżu o długach czeskosłowackich wobec Włoch i Francji.

Według dotychczasowego stanu rzeczy Włochom mamy zapłacić 200 milionów lirów, a Francji 650 milionów franków.

Definitywnie sprawa długów ma być załatwiona na konferencji w Hadze, gdzie Czechosłowacja ma nadzieję osiągnąć jeszcze zniżki.

cowemu” odchyleniu oportunistycznemu jest obecnie tembardziej niezbędna, że grupa „lewicowo” nastrojonych towarzyszy, byłych pracowników komсомolskich na czele z t.t. Szackinem i Stenem wystąpiła niedawno na łamach organu centralnego KC WLKZM — „Komсомolskiej Prawdy” z poglądami, nie wspólnego niemającymi z linią partii.”

Na dobitkę wszystkiego rozeszła się w ostatnich dniach na cały świat wiadomość o wystąpieniu Cziczerina i czyj los on podzieli — jeszcze nie wiadomo. Odchodzi więc dalszy

towarzysz Lenina.

Czy mamy wobec tego dać się jeszcze od komunistów czegokolwiek uczyć? Czy może partia, której organizm pożera rak nieufności i nienawiści wzajemnej, prowadzić lud do zwycięstwa?

Na to odpowiedzieć winni tumanieni przez agentów Moskwy robotnicy u nas, tem, że odwrócić się od komunistów i zasilą szeregi socjalistyczne.

czan. Pan  
Tadeusz Reger, poseł,  
CISZYN, Polska



## Wynik wyborów w Trzynie.

Wybory do Rady fabrycznej hut trzynieckich odbyły się w piątek 15 listopada.

Wynik wyborów przedstawia się następująco: **Związek metalowców** (lista nr. 7) otrzymał 833 głosów 4 mandaty (dawniej 758 gł. 4 mandaty). Czescy soc. demokraci 132 głosów bez mandatu. Komuniści 2.149 głosów 10 mand. (dawniej 11 mand.). Faszyści, którzy połączyli swą listę z czeskimi socjalistami narodowymi otrzymali 390 głosów 2 mand. Katolicy otrzymali 341 gł. 1 mandat (dawniej 274 gł. 2 mand.) Hakenkreuzlerzy, którzy dawniej nie kandydowali, otrzymali 134 głosy bez mandatu.

Wybory same nie przyniosły większych zmian. Zwiększyła się liczba wyborców. Związek metalowców uzyskał 75 nowych głosów. Razem socjalna demokracja zyskała 108 nowych głosów. Komuniści zyskali 60 głosów, stracili wszak jeden mandat na rzecz faszyistów. Faszyści zyskali 229 głosów i 1 mandat.

Także wybory trzynieckie wskazują nam na to, że w **basztach komunistycznych wyrasta faszyzm**. To zjawisko ogólne otworzy oczy i robotnikom trzynieckim, którzy muszą zwalczać komunizm, aby pozycje swe wzmocnić przeciwko reakcji.

Związek metalowców pracuje w bardzo trudnych warunkach, mimo to z wyborów wyszedł z honorem, upewniając swe pozycje, a chociaż powoli, jednak stale zwiększa swe wpływy wśród świadomych robotników.

## O ułatwienie ruchu granicznego pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Według doniesień pism czeskich pomiędzy Czechosłowacją a Japonią zawarto umowę, mocą której znosi się obowiązek wizowania paszportów dla podróżnych wyjeżdżających z Czechosłowacji do Japonii i odwrotnie. Taka sama umowa istnieje w stosunkach pomiędzy Czechosłowacją a Austrią, Francją i Włochami. Od dziesięciu lat domagamy się takiej umowy z Polską, lecz bezskutecznie. Wszelkie usiłowania w tym kierunku natrafiają na opór jak z jednej tak i drugiej strony. Chodzi tu bowiem o inne względy, aniżeli w stosunkach pomiędzy Czechosłowacją a Austrią, Włochami, czy też Francją i Japonią. Wielcy kapitałści corocznie muszą wyjeżdżać na Riwierę, do St. Moritz, do Neapolu a nawet do słonecznej krainy Mikada, by bawić się za pieniądze zroszone potem i krwią robotnika czechosłowackiego. Jeżeli natomiast chodzi o ruch graniczny pomiędzy Polską a Czechosłowacją, to zależy im na utrzymaniu muru chińskiego, by ludność nie mogła zetknąć się bliżej z sobą.

Zaznaczyć trzeba, że wyjazd obywatela

RYSZARD BERNSTEIN.

## Daszyński w dawnej Austrii.

### WSPOMNIENIA.

W związku z ostatnim mężnem wystąpieniem tow. Daszyńskiego w obronie niezależności parlamentu, zamieszczamy za bratnimi pismami w Polsce wspomnienia o wielkim wodzu. Red.

Zabierając się, jako urodzony Wiedeńczyk, do skreślenia wspomnień z pracy Ignacego Daszyńskiego, stwierdzić muszę, że jestem znacznie młodszy, aniżeli marszałek sejmu i że znam jego działalność polityczną z tego, jak rozwijała się ona od roku 1897 w parlamencie, na naszych zjazdach partyjnych i zgromadzeniach.

W marcu 1897 roku po raz pierwszy mogły wybierać do parlamentu masy robotników, pracowników umysłowych i chłopów, płacących mniej, niż 8 koron podatku (dzisiejszych 50 Kcz — red.). Wypadało na te wielkie rzesze zaledwie 72 posłów w porównaniu do 353 obieranych przez klasy posiadające. Okręgi wyborcze były olbrzymie w tej „V kurji“. Podczas kiedy Wiedeń zawiódł zupełnie i szwinded wyborczy chrześcijańsko-społeczny triumfował tam niepodzielnie, udało się przeprowadzić 14 socjalnych demokratów z prowincji. Niemców, Czechów — i co najbardziej nas zdziwiło — dwóch towarzyszyw polskich z Galicji. W Krakowie zwyciężył Ignacy Daszyński, we Lwowie malarz Kozakiewicz.

czechosłowackiego do Polski np. do Katowic lub Krakowa, gdzie pracuje dużo naszych synów, połączony jest z ogromnymi wydatkami, gdyż za wizę paszportową zapłacić trzeba horrendalne sumy.

Tą sprawą powinny się zająć kluby czechoskokie w Mor. Ostrawie i Krakowie.

## Przegląd polityczny.

**O zwołanie parlamentu.** „Nar. Listy“ donoszą, iż obie izby zostaną zwołane pomiędzy 26 a 28 listopada, a to celem prac konstytuujących izby. Przypuszczają, że o ile do tego czasu nie zostanie nowy rząd utworzony, to przynajmniej pełnej liczby posłów przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji.

**Tuka.** Rewizja procesu dra Tuki przed II instancją ma się odbyć już w styczniu 1930.

**Revolta w narodowej demokracji** powstała na tle przydziału mandatów w II skrutynjum. Najbardziej zrewoltowaną jest żupa ołomuniecka. Burmistrz ołomuniecki dr. Fischer złożył funkcję przewodniczącego żupy. Rezygnacja dra Fischera stanowi dla narodowej demokracji dotkliwy cios i zdąża do rozłamu w stronnictwie.

**Nie brali udziału w wyborach.** Jak donosi „Česke Slovo“ na Słowaczynie nie brało udziału w wyborach do parlamentu 350.000 osób. Z tych około 200.000 nie zostało wciągniętych na listy wyborcze a 150.000 uprawnionych nie poszło do wyborów.

**Sekretarze komunistyczni procesują się o swoją płacę.** Jedną z gazet czeskich „N. M.“ donosi, iż w tych dniach wniosło 28 wykluczonych sekretarzy komunistycznych skargę sądową na centralny zarząd komunistycznych związków zawodowych o zapłacenie im należnej odprawy w kwocie 229.810 Kcz. Mianowana gazeta dodaje, że o ile do skargi dołączą się jeszcze dalsi wykluczeni sekretarze oraz redaktorzy, to suma ta wyniesie pół miliona Kcz. Wymagane sumy wynoszą u poszczególnych sekretarzy od 2.000—20.000 Kcz.

**Jak burżuazyjna koalicja troszczyła się o zdrowie obywateli?** Według urzędowej statystyki wynika, we wszystkich szpitalach przeciwgruźliczych w całej republice znajduje się tylko 8.668 łóżek. W samych Czechach jest tylko 320 łóżek dla suchotników, podczas gdy chorych na suchoty jest 240.000. Nie mając miejsca w szpitalach, ludzie ci nie mogą być odpowiednio leczeni i izolowani, tak, że choroba swą zarażają swoich bliznich. To też nie dziw, że w całej republice umiera rocznie około 48.000 ludzi na suchoty, czyli co 11 minut 1 człowiek. Na budowę szpitali i sanatoriów pieniędzy niema, są jednak pieniądze na zbrojenia.

Kiedy zebrał się parlament, stała się rzecz nigdy jeszcze niewidziana. Zaraz po otwarciu izby, jeszcze przed jej ukonstytuowaniem się, zażądał słowa młodzieńczy, postawny, przystojny Daszyński. Słowami, twardymi jak młot, odmalował terror wyborczy rządu hr. Kazimierza Badeni'ego, był. namiestnika galicyjskiego i szlacheckich starostów. Kandydatów opozycyjnych więziono, a jednego z nich, chłopca Tomasza Szajera, nie wypuszczono na wolność. mimo, że został obrany posłem. Parlament nie powinien ścierpieć takiego nadużycia — wołał Daszyński.

Już wtedy, przed 32 laty, pierwsze przemówienie parlamentarne Daszyńskiego wygłoszone było w obronie parlamentu, tak, jak dziś, kiedy Daszyński stoi na czele obrońców przedstawicielstwa narodowego.

Mowa jego wywołała tak wielkie wrażenie, że Badeni zarządził niezwłocznie zwolnienie Szajera. Dzięki Daszyńskiemu, działalność parlamentarna socjalnej demokracji rozpoczęła się od sensacyjnego powodzenia, które małej frakcji dało wielki prestiż, a tow. Daszyńskiego uczyniło od razu najpopularniejszym posłem.

Za jednym zamachem stał się on specjalistą od walki ze szlachecczyzną. Głośno się stało od „szlachciców i stańczyków“. Przedtem mowy Karola Lewakowskiego i innych opozycjonistów przeciw galicyjskim praktykom wyborczym i krzywdzie społecznej uważane były za wewnętrzną sprawę galicyjską. Obecnie zaś znalazły się w środku zainteresowania.

Każda mowa Daszyńskiego była sensacja.

**Awantury studenckie.** Po Wiedniu i Berlinie doszło w ub. tygodniu do awantur na uniwersytecie w Krakowie. Nacjonalistyczna młodzież urządziła demonstracje antyżydowskie, w czasie których poturbowano studentów żydów. Również w Pradze studenci demonstrowali studenci przeciwko przyjmowaniu obcokrajowców, a zwłaszcza żydów, na uniwersytet.

**Druga konferencja w Hadze** w sprawach reparacyjnych odbędzie się 3 stycznia 1930 r. Na konferencji tej rozpatrywane będą reparacje państw wschodnich, to jest Polski i Czechosłowacji.

**Apetyty litewskie na Wilno.** Nowy minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, podniósł, że polityka zagraniczna Litwy zmierzać będzie nadal do uzyskania Wilna.

**Sejm krajowy i teatry niemieckie.** Prasa niemiecka podnosi alarm, że wydział krajowy morawsko-śląski zamierza odmówić subwencji na niemieckie teatry.

**Rugi Niemców w Rosji.** W Moskwie, jak donosi „Berliner Tagblatt“ znajduje się skoncentrowanych przeszło 2000 chłopów, pochodzenia niemieckiego. Rząd sowiecki żąda od nich podpisów na rewersy, że wracają dobrowolnie do swej ojczyzny. Kto wzbrania się podpisać, zostaje deportowany.

**„Czystka“ w sowietach.** Komitet wykonawczy partii komunistycznej uchwalił rozwiązanie prawego skrzydła opozycyjnego partii a przywódców — pomiędzy nimi Bucharina, Rykowa i Tomskiego — wykluczyć z partii.

**Biedny dyktator.** Z Polski nadeszła dziwna niby wiadomość, że stracony dyktator Litwy, Waldemar, zamierza osiąść w Polsce. A jednak tajemnica polega na tem, iż brat Waldemara posiada dobra na terenie powiatu święciańskiego w Polsce. Więc perspektywa sielanki na terenie państwa polskiego uśmiechała się dyktatorowi. Pono, że będzie on musiał pożegnać się z nadzieją uszczęśliwienia Polski swą osobą. Zajęty mordowaniem socjalistów litewskich, eksdyktator Waldemar ani nie zajął Wilna, ani też niestratał Polski kopytami końskimi, jak to zwykł był buńczucznie mawiać, kiedy był dyktatorem. Więc fora, bez polskiego dwora obejdzie się eksdyktator. Biedny on, pracował na rzecz rządów niemieckich, a teraz szedłby do Polski, a nie do Niemiec?

**Anglia i Rosja.** Ostateczne przywrócenie stosunków dyplomatycznych Anglii z Rosją zostało dokonane. Ambasadorem angielskim w Moskwie zostanie Esmond Ovey. Równocze-

Już jego postać działała fascynująco; sprawiał on przytem głębokie wrażenie sposobem wygłaszania przemówień; znał on dobrze język niemiecki, chociaż miał lekki akcent polski; umiał się przytem posługiwać mową niemiecką, jak rzadko jaki rodowity Niemiec.

Patos oburzenia i święty gniew, połączone z gryzącą satyrą i wspaniałym dowcipem, tworzyły całość niezapomnianą. Przypominam sobie np. debatę w sprawie strejku robotników rolnych w Galicji wschodniej, kiedy z rak żandarmów padło kilku rannych. Daszyński opisywał straszną nędzę tych nędzarzy ukraińskich. Narodowy demokrat, prof. Głabiński z „Koła Polskiego“ usiłował usprawiedliwić obszarników, dowodził, że nędzy niema, i ciągle określał siebie, jako „męża nauki“ w przeciwstawieniu do „agitatora Daszyńskiego“.

Nasz towarzysz otrzymał głos ostatni, jako interpellant. Wydobył on z biblioteki „Reichsratu“ — pracował tam nasz dr. Karol Renner, później pierwszy kanclerz republiki austriackiej — cały stos tomów materiałów urzędowych i punkt za punktem zbijał pięknie odmalowane twierdzenia Głabińskiego, powtarzając od czasu do czasu:

„To mówię nie ja, agitator, lecz książka, panie profesorze“.

A na zakończenie tej serji zbijających twierdzeń, zwrócił się do p. Głabińskiego:

„Tak powiada książka, panie, człowieku wschodnio-galicyjskiej nauki!“

Wtedy mówcy przemawiali jeszcze z miesca. Głabiński był jednym z wielu, którzy sku-



śnie został zamianowany ambasadorem w Londynie Sokolnikow, przewodniczący syndykatu naftowego.

**Wybory prezydenta Meksyku.** Prezydentem Meksyku wybrany został stronnik dotychczasowego prezydenta Callesa, Ortiz Rubio. Otrzymał on 1,500.000 głosów. Wybory były w niektórych miejscach burzliwe. W Meksiko City zostało 10 zabitych a 50 rannych.

## Galwanizowanie pan-germanizmu.

Po ostatnich zapisach szkolnych poruszono w prasie tak polskiej, jak i czeskiej o podniesieniu się stanu dzieci w szkołach niemieckich na Śląsku Cieszyńskim, przyczem podkreślano, że znajdują się między obywatelami tacy, którzy śmiało i otwarcie znajomość języka i wychowanie w duchu germanizacyjnym swoich dzieci uważają za najodpowiedniejsze. Laik, poznawszy Śląsk Cieszyński dopiero wczoraj, nie znający bliżej polityki, prowadzonej przeszło od pół wieku na tym interesującym skrawku ziemi, którego powierzchnia liczy zaledwie 5.150 km kw., dziwuje się temu, skąd pochodziła ta miłość i zapal do tego „pangermanizmu“, daleko silniej zakorzeniona, aniżeli w drugiej części Śląska (opawskiego), na którym rzeczywiście mieszka znaczna liczba Niemców.

Podnieść należy, że Śląsk Cieszyński, według spisu ludności w roku 1910, a więc bezpośrednio przed wojną światową, zamieszkiwało 434.821 obywateli, zaś według wyznania 329.460 (75%) katolików, 93.566 (21%) ewangelików, 10.965 (2%) żydów. Według narodowości 235.000 (54%) Polaków, 76.916 (17%) Niemców i 115.604 (26%) Czechów. Terytorjalny rozdział był następujący: w 9 miastach liczba mieszkańców wynosiła 93.917 obywateli, zaś 210 wsi miało 340.904 mieszkańców. Z przytoczonej statystyki bije nam w oczy dosyć zajmujący obraz, jeżeli zważymy jeszcze tę okoliczność, że mieszkańcami wsi byli przeważnie chłopi i robotnicy, zaś miasta koncentrowały przeważnie stan rzemieślniczy, większych kupców, urzędników itd. Warto jeszcze przytoczyć, że obywatele wyznania ewangelickiego w dominującej większości byli Polakami.

Dla uzupełnienia już podanej statystyki przytoczę dalsze daty, odnośnie szkolnictwa. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych na całym Śląsku istniały następujące zakłady naukowe: cztery publiczne gimnazja państwowe a jedno prywatne we Frydku, cztery państwowe szkoły realne, publiczna szkoła przemysłowa, dwa publiczne seminarja nauczycielskie, ogółem 12 zakładów, czyli jedna szkoła średnia przypadała na 8.000 mieszkańców. Oprócz tego było 9 szkół publicznych wydziałowych i 4 żeńskie, 218 szkół ludowych i 18 szkół przemysłowych

pili się w pobliżu lewicy, słuchając Daszyńskiego. Jak pudel zmoczony, wyniósł się z tłumem wśród powszechnej wesołości.

Kiedy w listopadzie 1897 r. rząd i z rządem razem ormiańsko-polski wice-przewodniczący Dawid Abrahamowicz usiłowali złamać obstrukcję z powodu rozporządzeń językowych zapomocą złamania regulaminu, socjaliści uciekli się do przemocy dla obrony praw parlamentu. Wtargnęli na ławy prezydium i przepędzili je, podczas kiedy nazewnątrz masy robotnicze i studenci walczyli z policją. Policja wtargnęła również i na rozkaz prezydium sejmu wyniosła na ulicę socjalistów i radykałów niemieckich. Kiedy Daszyński ukazał się na ulicy, poznali go robotnicy i na barkach swych triumfalnie ponieśli po ulicach.

Był to nie tylko symbol. My wszyscy, socjaliści austriaccy, za naszego Daszyńskiego dalibyśmy się porwać na kawalki.

Coraz bardziej rozszerzał się zakres jego działania. Przemawiał on również w sprawach ogólnaustriackiego znaczenia i zawsze z tym samym zapalem. Pewnego razu żandarmi na granicy oddali w ręce Moskali zbiegów z Kongresówki. W odpowiedzi na interpelację Daszyńskiego oświadczył minister spraw wewnętrznych hrabia Bylandt-Pheist, że rząd austriacki uszanuje prawo azylu politycznego i nie zniesie pogwałcenia tego prawa.

Jeszcze jeden przykład dowcipu Daszyńskiego. Tow. Jan Resel, wybrany do parla-

uzupełniających. Wszystkie tutaj przytoczone zakłady naukowe były niemieckie.

W tym samym czasie Polacy i Czesi posiadali jedno gimnazjum w Opawie i prywatne gimnazjum w Cieszynie, żadnej szkoły realnej państwowej ani seminarjum nauczycielskiego. 153 polskich i 143 czeskich szkół ludowych, w których częściowo prowadzono naukę tak zw. utrakwistyczną. Obraz przedstawia nam, że znikoma liczba Niemców, raczej germanofilów, podtrzymywała stan kulturalny Śląska Cieszyńskiego. Szczególnie ośrodki przemysłowe, jak: Bielsko i zagłębie ostrawsko-karwińskie, gdzie skupieni urzędnicy, jako wierni słudzy kapitału niemieckiego, dyktowali wszechstronną politykę. Oprócz tego te dziewięć miast, w których taksamo mieszczanie ulegali mniejszości germanizatorskiej polityki.

Przytoczyć należy, że katolicyzm, zupełnie odmiennie od Śląska Górnego, był na Śląsku Cieszyńskim ostoją germanizmu. Na Śląsku Górnym polskość utrzymywała się przeważnie dzięki katolicyzmowi. Śląsk Cieszyński cierpiał pod wpływem arcykatolickich, ale zarazem wielkich germanów, możnowładców Larischa i Habsburga. Wszyscy księża oraz cała hierarchia katolicka czciła tych możnowładców jako drugiego boga, ofiarując im w darze życie polityczne swych owieczek. Dalszą podporą germanizmu Śląska było podporządkowanie pod decyzje wrocławską, skąd już dochodziły wszelkie zarządzenia, książki a ostatnio i gazeta kościelna katolicka, zabarwione germanizmem. Weźmijmy dalej w uwagę podręczniki szkolne, historie i książki do czytania w naszych szkołach; wszystko to było naszpikowane nutą habsbursko-niemiecką. Widzimy tedy, że wówczas w dusze słowiańskie został wszczepiony duch germański.

Lud śląski, nie mając możliwości poznania swojej własnej kultury, języka i zwyczajów swojego narodu, ulegał wpływom germańskim, nie oświałał wprawdzie języka niemieckiego, lecz stał się oziębłym dla własnych ideałów, a nawpół otruty tym duchem, chwalił niemieczkę, której sam nie rozumie. Do dalszego oszołomienia głowy obywatelom Śląska Cieszyńskiego przyczyniła się przed kilkoma laty wymarzona polityka Ślązakowców, propagujących wbrew naturalnej etnografii nową narodowość śląską.

Chociaż po wojnie światowej karta geograficzna Europy została zmieniona do niepoznania, nawet ten skrawek Śląska Cieszyńskiego rozdwojono, rewolucja powojenna zatrzęsała nierozbitymi jeszcze przez wojnę podstawami społecznego życia obywatelskiego, to nie potrafiąco usnąć unoszącego się nad Śląskiem ducha pangermańskiego. Ubolewać należy nad niejednym ojcem lub matką, którzy nie tylko mówią, lecz święcie wierzą, że szkoła niemiecka dla ich dziecka przyniesie szczęście w

mentu w 1897 r. w Grazu upadł w wyborach w roku 1901. Na najbliższym kongresie partyjnym krytykował Resel politykę frakcji, jako niedość radykalną. Daszyński, jako referent, odpowiedział rzeczowo i wkońcu dodał: „Miejmy nadzieję, towarzysze, że następne wybory w Grazu uśmierzą radykalny ból tow. Resela.“ Śmiech ogólny pokrył te słowa, a tow. Daszyński, udając się na swe miejsce, przyjaźnie i dobrotliwie dotknął łysiny dzielnego tow. Resela.

Kiedy byłem zatrudniony w północnych Czechach, nalegali na mnie towarzysze z okręgu Gablonz, abym im przeciwie kiedys sprządził Daszyńskiego na mowę. Daszyński wręczył przyjechał i przemawiał na olbrzymim zgromadzeniu o „panslawizmie, carystwie i o demokracji europejskiej“.

O nastroju słuchaczy świadczy rzecz następująca:

Pewien stary robociarz odezwał się do mnie pod koniec przemówienia w swoim dialekcie śląskim: „że mi przyszło dożyć tak wspaniałej rzeczy!“

Ot, czym był Ignacy Daszyński dla nas w starej Austrii. Nie zapomnieliśmy go, będziemy go zawsze z miłością wspominali i życzymy mu długiego życia i pełnego powodzenia jego dążeń, o których wiemy, że zawsze skierowane będą ku zwycięstwu socjalizmu! „Naprzód“.

przyszłym życiu obywatelskim. Wierzą w to, że niemieczka jest światowym językiem, który uszczęśliwia każdego, kto go posiedzie.

Przypomnę wszystkim zwolennikom niemieczki, że na Śląsku aż do roku 1882 porozumiewano się z urzędami i sądami zapomocą tłumaczy. W urzędach nie przyjmowano innych podań, tylko w języku niemieckim. Podania w polskim lub czeskim języku zwracano niezadowolone. Obywatel, chcący w urzędzie sprawę załatwić, nieznający języka niemieckiego, musiał szukać tłumacza, który za pewnym wynagrodzeniem sprawę mu załatwił. Dopiero w roku 1882 położyło temu nareszcie kres ministerstwo sprawiedliwości, na czele którego stanął minister Prażak, i wydało rozporządzenie, że sądy mogą także przyjmować podania w polskim lub czeskim języku i takowe w tym języku załatwiać. Podobno nakazy i pouczenia wyszły następnie do innych urzędów państwowych.

Jak już wspomniano, duch pangermański, którego ideę wszczepiano w serca każdego obywatela Śląska, zaraz od dzieciństwa w szkole, na polu, w lesie i przy każdej sposobności, zapaścił silne korzenie i nie tak łatwo da się wykarczować. Polityka, prowadzona przez szowinistów czeskich w stosunku do Polaków na Śląsku Cieszyńskim, jest galwanizowaniem ducha pangermańskiego. Zamiast wydać hasło odpolszczenia Śląska, należało razem z polską ludnością iść się pracy około usunięcia siły ducha germańskiego, pod którego wpływem dziesiątki lat Czesi i Polacy cierpieli. Przez politykę, która łączy się z hasłem odpolszczenia Śląska, Polacy zmuszeni są stanąć w obronie swych własnych pozycji.

O rozpoznaniu i handel duszą dziecka prowadzi się politykę zabójczą, którą my, socjaliści, bez względu na narodowość, potępiamy. Rodziców, którzy ulegają nastrojom a dziecko swoje własne oddają do obcej szkoły na wynarodowienie, osądzić musimy jako niekulturalnie wychowanych oraz nieświadomych obywateli. Postęp kultury postawił obywatela dziś zupełnie na innym stanowisku osądzenia wartości człowieka. Nie wystarcza do życia znajomość języka, lecz oświecenie i nauka, którą najłatwiej osiągnąć można w szkole macierzystej, przeznaczonej dla swej narodowości. Kto tego zrozumieć nie może, nie dojrzał do obecnych czasów.

## O podwyżkę zarobków górniczych.

W ub. tygodniu odbyły się w ministerstwie robót publicznych rokowania w sprawie sporu zarobkowego w zagłębiu północno-czeskim. W rokowaniach tych wzięły udział w zastępstwie robotniczych organizacyj: poseł tow. Brożik, Pohl, senator tow. Jarolim, sekretarz rady rewirowej Souček i poseł Lanc. Zastępcy robotniczy przedłożyli żądania w sprawie 15-procentowej podwyżki zarobków i w sprawie nowej stylizacji umowy zbiorowej. Rokowania według życzenia organizacyj mają się odbywać bez wypowiedzenia dotychczasowej umowy. Zastępcy przedsiębiorców zastrzegli sobie w tej sprawie naradę z organizacją przedsiębiorców węglowych.

## Dla dobra naszego pisma.

Na skutek wezwania towarzyszy i przyjaciół naszego pisma do nadsyłania korespondencji, otrzymaliśmy następujący list:

„Szanowna redakcjo naszego pionera socjalizmu „Robotnika Śląskiego“. Uwagę moją zwróciło w numerze 47 „Robotnika Śląskiego“ wezwanie, ażeby nadsyłać korespondencje i sprawozdania do naszego pisma. Niech i ja tak zrobię z poczucia proletariackiego i z przywiązania do pisma robotniczego. Wątpię, czy moje pismo, mój list można oddać do druku w dosłownym brzmieniu. Trzeba go poprawić — nie zrażę się tem, byle tylko przysłużyć się naszemu pismu i naszej sprawie.“ Robotnik.

Towarzysze! Bierzcie sobie przykład. Nie zrażajcie się i Wy, gdy redakcja poczyni poprawki i zmiany w korespondencjach.

### OD ADMINISTRACJI.

Museum-Bibliotek, Opawa: Numer porządkowy „Robotnika Śląskiego“ z dnia 25 października br. został przeskoczony i miał nosić nr. 45.



## Co inni piszą?

Przegląd prasy polskiej w Czechosłowacji z ostatniego tygodnia.

Stan prasy polskiej w Czechosłowacji nie jest idealny. W polskim języku wychodzi tu zaledwie kilka tygodników, jako organy ugrupowań politycznych Polaków. Jedynie „Gazeta Kresowa” nie jest organem stronnictwa. Poziom tych pism też daje czasem wiele do życzenia, a zwłaszcza u „Głosu Robotniczego”, organu partii komunistycznej. Nazwa temu pismu wcale nie pasuje, wobec czego też będziemy mówili o „Głosie Śliwki”, któremu pisenko to odpowiada w całości. Do prasy polskiej nie wolno zaliczać czechofilskiego „Nasz Ślązak”, wychodzącego w Jabłonkowie, a przeznaczonego do walki z polskością.

Odczuć się tu daje brak polskiego dziennika, wobec czego dużo czyta się „Ilustr. Kurjer Codzienny” z Krakowa.

Będziemy więc od czasu do czasu poświęcać tej prasie nieco uwagi.

**Nawracanie „spolszczonych Morawców”.**

Pod takim tyt. rozpisuje się „Prawo Ludu” o wynaradawianiu polskiej ludności. Udowadnia się tam pochodzenie polskie ludności Śląska następująco:

„Jak każda teoria, maskująca zaborczość i aneksjonizm (uprzytomnijmy sobie tylko tępie nie całych narodów w imię najwznioślejszych ideałów ludzkości), tak i ideologia rewindykacyjna na Śląsku z punktu widzenia naukowego nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Nie mówiąc już o uczonych polskich, cały szereg mężów nauki tej miary, co Šafařík, Bartoš, Polivka, Šembera, Prásek i inni, stwierdza niedwuznacznie, że historycznie i etnograficznie tubylcza ludność Śląska Cieszyńskiego jest pochodzenia polskiego.”

Pismo to dalej powołuje się na publikację prof. Adamusa pod tyt.: „Naše Slezsko” na okoliczność, że Śląsk pierwotnie zamieszkiwała ludność polska, oraz że nie było polonizacji, ale była odwrotnie czechizacja ludności zamieszkującej powiat frydecki.

**O szarzyźnie życia.**

„Ewangelik” przynosi artykuł pod tytułem: „Bronimy się przed zgubnym wpływem szarzyzny życia”, w którym opisuje wrażenia odniesione przez autora jako pasażera w pociągu w otoczeniu robotników. Pismo to powiada:

„Jednostajny tryb życia z jego codziennymi obowiązkami i kłopotami stanowi tę szarą, szarą życia. Nietylko robotnik, hutnik, czy górnik, czy jakiś nadziennik, lub robotnik fabryczny i warsztatowy, lecz także urzędnik biurowy, nauczyciel, lekarz, duchowny — wszyscy, którzy pędzą z obowiązku do obowiązku, mogą się łatwo stać mechaniczną maszyną swych zajęć, zatracą bystrość ducha, siłę woli, najżywniejszy cel swego życia i znikną w szarzyźnie życia jak kamień wrzucony w wodę.”

„Ewangelik”, aczkolwiek robi tą bardzo słuszną uwagę, radzi o ucieczce przed zatręceniem ducha udawać się do wierzeń religijnych, co naszym zdaniem też tylko zmechanizuje maszynę życia w dalszym ciągu. Lecz pismu religijnemu jak „Ewangelik” nie ma się co dziwić. My jednak kładziemy nacisk na wielkie społeczne powołanie człowieka pracy, dookoła rozwijamy nasz program.

**W sprawie utworzenia rządu.**

„Nasz Lud” całkiem nierozumnie nazywa kombinację w sprawie utworzenia rządu „walką o korytko”. Nie wiemy, czy „Nasz Lud” chce reprezentować stronnictwo anarchistów, że coś podobnego ośmieliła się napisać, wiedząc, że w każdym demokratycznym państwie usiłuje się stworzyć większość dla rządu w parlamencie, jak też, że nie dla każdej partii portfel ministerjalny stanowić musi akurat korytko. Skoro „Nasz Lud” zdobywa się na powiedzenie o czerwono-zielonej koalicji, my pozwolimy sobie powiedzieć, że uwagę „Walka o korytko” zrodzić mogła tylko czerwone albo zielone pojęcie...

**Faszyzm w spółdzielniach robotniczych.**

Czytelnicy „Głosu Śliwki” napewno nie wszyscy rozumieją słowa „faszyzm”. Mimo to „Głos Śliwki” nie kwapi się wyjaśnić tegoż. tylko w braku wyzwick zapełnia swoje szpalty „fasyzmem” i „socio-faszystami” od po-

czątku aż do końca. Ponieważ Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, zbudowane ofiarnym wysiłkiem robotników socjalistycznych, jest stowarzyszeniem apolitycznym i gardzi „rewolucją” komunistyczną, przeto „Głos Śliwki” podjął się haniebnego podważenia w społeczeństwie zaufania do tej instytucji. Rozpisuje się więc o faszyzmie w spółdzielniach robotniczych jako udowadnia okolicznością wykluczenia ze stowarzyszenia p. Śliwki. **Polski robotnik w Czechosłowacji napewno nie pozwoli na rozbiście będącego dla niego chlubą Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach.** Ciekawi będziemy, czy partja komunistyczna również będzie faszystowską, skoro tylko wyleje Śliwkę, do czego też wcześniej czy później przyjdzie, czego my sobie jednak wcale nie życzymy.

## Rocznice „Domu Polskiego” w Mor. Ostrawie uczczono okazale.

Jak już zapowiedzieliśmy, urządziła Dyrekcja „Domu Polskiego” pod przewodnictwem tow. posła Chobota w niedzielę, 17 listopada uroczystą akademię z okazji 30-letniego istnienia „Domu Polskiego” w Morawskiej Ostrawie. Akademią, poprzedzoną wieczorkiem, wypadła imponująco. Przemawiał tow. poseł Chobot. Powitalne przemówienia wygłosili: Konsul polski p. Ripa, burmistrz miasta Ostrawy poseł tow. Prokeš, za klub czesko-polski p. dr. Král, za Macierz Szkolną dyr. Feliks i z ramienia Dyrekcji „Domu Polskiego” p. Słowik. Na wyróżnienie zasługiwały przemówienia pana konsula i posła Prokeša. Ten ostatni oświadczył: „Nie będziemy kraść dla swego narodu dusz dzieci polskich.” Wszystkie przemówienia nacechowane były dużą powagą i przeplatane były uwagami o współpracy i zbliżeniu ludności czeskiej z polską i naodwrot.

Akademia była zarazem wielce urozmaiconą przez popisy muzykalno-wokalne, przez występy śpiewaków i deklamację: „Oda do młodości”. Wśród uczestników akademii widziano licznych przedstawicieli prasy, organizacji i instytucji społecznych. Nie brakło również hołdowniczych depesz, pomiędzy którymi wyróżniała się depesza od tow. Seidla, jednego z inicjatorów budowy „Domu Polskiego”.

Akademia ta pozostanie nam na długo w pamięci.

## Dział samorządowy.

**Stonawa.** (Posiedzenie wydziału gminnego.) Burmistrz odczytał protokół, który z poprawkami przyjęto. Preliminarz na rok 1930 wynosi w wydatkach 125.820 Kcz, w dochodach zaś tylko 69.820 Kcz, tak, że brakuje do pokrycia 56.000 Kcz. Rada gminna wraz z komisją finansową przedłożyła, by z czynszu pobrać 187%, co czyni 21.897,70 Kcz, zaś na inne wydatki byłoby trzeba wziąć 238%, co czyni 34.233,92 Kcz i w ten sposób zostałby pokryty niedobór 56.000 Kcz. Ponieważ ustawa nie pozwala, aby sumę 200% przekroczyć, muszą się wydatki obniżyć o 5.600 Kcz. Wobec tego burmistrz odczytuje preliminarz według pozycji: burmistrzowi 7.200 Kcz rocznie, sekretarzowi 9.600 Kcz, na diety poza okręg 800 Kcz, wynagrodzenie posła gminnego 4.200 Kcz, za lokal kancelaryjny 120 Kcz, potrzeby kancelaryjne 800 Kcz, oświetlenie i opalenie kancelarii 1.500 Kcz, Zbiór ustaw 350 Kcz, porto i stemple 100 Kcz, wydatki cechownicze 70 Kcz, oprawa gruntu i sadzenie drzew 100 Kcz, utrzymanie budynku 100 Kcz, podatki z majątku gminnego 700 Kcz, podatki ekwiw. 200 Kcz, przeglądy nocne 200 Kcz, wydatki szupasowe 100 Kcz, na straż pożarną 1.000 Kcz, na szpitalu 10.000 Kcz, przewożenie chorych 700 Kcz, szczepienie 40 Kcz, na pogrzeby ubogich 600 Kcz, na lokale izolacyjne i desynfekcyjne 800 Kcz, oglądacz bydła i mięsa 2.000 Kcz, na zapomogę dla ubogich 6.000 Kcz, przytulisko ubogich 2.500 Kcz, płaca akuszerki 40 Kcz, na zakład dobroczynny 1.000 Kcz, utrzymanie dróg 30.000 Kcz, na zakupie nie pola z parcelacji dla gminy 15.000 Kcz, na szkoły 25.100 Kcz, na biblioteki 2.000 Kcz, klasyfikacja koni 300 Kcz, spisanie list wyborczych 800 Kcz, na zrzeszenie gminne polskich i czeskich 300 Kcz, dla Ligi Masaryka 1.000

Kcz, nieprzewidziane wydatki 1.000 Kcz, razem 125.820 Kcz. Na to jest pokrycie: z roli gminnej 100 Kcz, z pastwisk 60 Kcz, czynsz 2.160 Kcz, z polowań 7.200 Kcz (przemienione z węgla i drzewa), opłaty za oględziny bydła 1.500 Kcz, za oględziny mięsa 1.500 Kcz, z zabaw 4.500 Kcz, za paszporty na bydło i przynależność do gminy 4.000 Kcz, z napojów 8.000 Kcz, z psów 1.800 Kcz, z podatku państwowego 15.000 Kcz, za oglądanie miejsc budowlanych 2.000 Kcz, razem 69.820 Kcz. Z czynszu 187% czyni 21.897 Kcz, z innych 200% czyni 28.768 Kcz. Ponieważ wydatki wynoszą o 5.600 Kcz więcej, rozwinęła się dyskusja, z jakich pozycji jeszcze ubrać. Komuniści stawiają wniosek, aby ze straży pożarnej skreślić 1.000 Kcz a z Zrzeszenia gminnego 300 Kcz a przeznaczyć na straż. Wniosek komunistów upadł i pozostało 1.000 Kcz na straż. Z kwoty 2.000 Kcz na Betezdę (przytulisko) skreślono 500 Kcz. Z 30.000 Kcz na utrzymanie dróg skreślono 5.200 Kcz, z nieprzewidzianych wydatków też skreślono 100 Kcz. Wnioski te uchwalono jednogłośnie i w ten sposób preliminarz został przez wydział zatwierdzony. Na potrzeby gminy katolickiej uchwalono 50% dodatków. W sprawie wożenia węgla do szkół uchwalono, aby po kolei rolnicy wozili do szkół, a mianowicie na I szkołę po 3'50 Kcz, na II szkołę po 3 Kcz, na III szkołę po 2'50 Kcz za 1 q. Następnie omawiano sprawę rekursu, podpisanego przez trzech członków zastępstwa gminnego aby opłatę za polowanie, które płaci dr. Larisch w wysokości 7.200 Kcz rocznie, rozdzielono pomiędzy wszystkich członków gminy, którzy płacą podatki gruntowe (rolne). Burmistrz wyjaśnia, że dr. Larisch nie płaci tego w pieniądzu, lecz daje drzewo i węgle, co zostało w preliminarzu zmienione na 7.200 Kcz i nie można rozdzielić tego węgla i drzewa, bo inni chłopcy dostaliby się zaledwie po kilka kilogramów węgla, a jeżeliby się za polowanie zwracało odszkodowanie, to na drugiej stronie musiałoby się podnieść wydatki gminne, aby można było kupić węgla do opalania szkół. Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby sprawę pozostawić aż upłynie czas polowania, a dopiero potem poczynić zmiany, ponieważ jeden z tych, którzy rekurs podpisali, był obecny na posiedzeniu, oświadczył, iż rekurs cofie i zgadza się z uchwałą. Zastępcy PSPR. wnieśli interpelację w sprawie chodnika na Krzywym Dole, koło pioskowiny, domagając się, ażeby kierownictwo szybu „Franciszek” w Suchej Górnej wyznaczyło i naprawiło chodnik, ponieważ ten stary chodnik jest już podkopany i zagrodzony a nowego chodnika jeszcze niema. Poruszono sprawę mostku na drodze gminnej obok p. Stańkusa, gdzie uzupełni się z drugiego boku poręcz. Do podpisu protokołu przeznaczono po jednym członku z każdego stronnictwa. Za PSPR. został upoważniony Franciszek Ryba. Na tem burmistrz zakończył posiedzenie.

## Jak oni są podli.

W związku z wyborami do rady fabrycznej w Trzyńcu wydali komuniści pełną obelgę oraz kłamstw ulotkę. Redakcja ulotki sama przez się zdradza, znanego zresztą robotnikom przywódcę komunistycznego — autora. To, że w ulotce nie gardzono kłamstwami, demagogią i oszczerstwami, wcale nas nie dziwi. Wszak są to jedynie sposoby w walce z przeciwnikami u komunistów. Rozumiejmy też to w ten sam sposób uświadomieni robotnicy.

Dziwiny się atoli charakterowi — jeżeli autor taki wogóle posiada — autora tej ulotki. Bo jak można pisać coś podobnego, nie bojąc się własnego cienia? Śmiało można podnieść, że ulotka omawiana zdobyła rekord najgorszego rodzaju plugastwa i gałgastwa. Nie mogąc z uwagi na szacunek czytelników zacytować wyjątków tego komunistycznego rodzaju pisania, wskazujemy robotnikom trzynieckim na potrzebę należytej oceny odnośnej ulotki, poczem prosimy wyciągnąć należyte konsekwencje. Podnosimy, że żaden szanujący swego honoru człowiek, wobec takiego paszkwilu ani godziny dłużej w szeregach komunistycznych pozostać nie może. Dla każdego człowieka, mającego choćby odrobinę sumienia ludzkiego, nazwa „komunista” stanowić musi od dziś zniewagę.



|                     | 1.         |       | 3.                        |       | 4.                     |       | 5.                                     |       | 6.                              |       | 8.                        |       | 10.                       |       | 12.                             |       | 13.                    |       | 14.           |       | 15.                              |       | 16.                  |       | 17.                              |       | 18.           |       | 19.                    |       |
|---------------------|------------|-------|---------------------------|-------|------------------------|-------|----------------------------------------|-------|---------------------------------|-------|---------------------------|-------|---------------------------|-------|---------------------------------|-------|------------------------|-------|---------------|-------|----------------------------------|-------|----------------------|-------|----------------------------------|-------|---------------|-------|------------------------|-------|
|                     | Komuniści. |       | Niemiecki Związek Partyj. |       | Niemieccy socjal. dem. |       | Zrzeszenie Wyborcze Pol. stron. i żyd. |       | Niem. nacjon. i Niemcy sudeccy. |       | Czescy narod. socjaliści. |       | Czescy socjal. demokraci. |       | Liga przeciw połączonym listom. |       | Czescy nar. demokraci. |       | Lidowa strona |       | Czescy republikanie (agrarjusze) |       | Czescy rękodzielnicy |       | Niemieccy chrześcij. socjaliści. |       | Partja Hlinki |       | Niemieccy nacjon.-soc. |       |
|                     | Sejm       | Senat | Sejm                      | Senat | Sejm                   | Senat | Sejm                                   | Senat | Sejm                            | Senat | Sejm                      | Senat | Sejm                      | Senat | Sejm                            | Senat | Sejm                   | Senat | Sejm          | Senat | Sejm                             | Senat | Sejm                 | Senat | Sejm                             | Senat | Sejm          | Senat | Sejm                   | Senat |
| Pow. sąd. Jabłonków |            |       |                           |       |                        |       |                                        |       |                                 |       |                           |       |                           |       |                                 |       |                        |       |               |       |                                  |       |                      |       |                                  |       |               |       |                        |       |
| Boconowice          | 1          | —     | —                         | —     | —                      | —     | 123                                    | 105   | —                               | —     | 1                         | 2     | 5                         | 4     | —                               | —     | —                      | —     | 1             | 1     | 8                                | 9     | —                    | —     | —                                | —     | —             | —     | —                      | —     |
| Bukowiec            | 25         | 16    | —                         | —     | —                      | —     | 319                                    | 270   | 1                               | 1     | 17                        | 17    | 10                        | 9     | 1                               | 1     | 2                      | —     | 2             | 2     | 87                               | 72    | 3                    | 1     | 1                                | —     | 4             | 1     | —                      | —     |
| Bystrzyca           | 529        | 434   | 15                        | 12    | 2                      | 7     | 605                                    | 482   | 3                               | —     | 165                       | 137   | 97                        | 83    | —                               | 2     | 24                     | 18    | —             | 1     | 21                               | 13    | 12                   | 13    | 1                                | —     | —             | —     | 7                      | 5     |
| Gródek              | 148        | 124   | —                         | —     | —                      | 1     | 234                                    | 182   | —                               | —     | 78                        | 64    | 18                        | 14    | 1                               | —     | 2                      | 3     | —             | 1     | 3                                | 2     | —                    | —     | —                                | —     | 3             | 2     | 1                      | 1     |
| Jabłonków           | 192        | 150   | 88                        | 73    | 4                      | 3     | 823                                    | 662   | 65                              | 58    | 81                        | 68    | 163                       | 128   | 2                               | 1     | 16                     | 14    | 83            | 81    | 209                              | 173   | 45                   | 43    | 38                               | 33    | 8             | 10    | 27                     | 22    |
| Karpętna            | 77         | 64    | —                         | —     | —                      | —     | 82                                     | 66    | —                               | 1     | —                         | —     | 4                         | 4     | —                               | 1     | 94                     | 76    | —             | —     | 4                                | 4     | 3                    | 3     | 1                                | —     | 1             | 2     | 1                      | —     |
| Koszarzyska         | 12         | 8     | —                         | —     | —                      | —     | 156                                    | 132   | —                               | —     | 3                         | 2     | 34                        | 30    | —                               | —     | 3                      | 3     | —             | —     | 5                                | 4     | 1                    | 1     | —                                | —     | —             | —     | —                      | 1     |
| Łomna Dolna         | 25         | 23    | —                         | —     | —                      | —     | 226                                    | 202   | 1                               | 1     | 2                         | 7     | 2                         | 8     | 2                               | 2     | —                      | —     | 1             | —     | 124                              | 105   | 4                    | 4     | —                                | 1     | 2             | 1     | 1                      | 1     |
| Łomna Górna         | 42         | 41    | 1                         | —     | —                      | —     | 171                                    | 137   | 1                               | —     | 1                         | —     | 6                         | 4     | —                               | —     | 1                      | —     | 4             | 2     | 58                               | 47    | 1                    | 1     | —                                | —     | —             | —     | 1                      | 1     |
| Łyżbice             | 241        | 196   | 23                        | 27    | 6                      | 8     | 218                                    | 188   | 2                               | 1     | 6                         | 6     | 55                        | 40    | 1                               | 1     | 19                     | 19    | 5             | 4     | 34                               | 30    | 4                    | 4     | 3                                | 2     | 3             | 5     | 10                     | 8     |
| Milików             | 99         | 72    | —                         | —     | —                      | —     | 255                                    | 223   | —                               | —     | 4                         | 58    | 21                        | 20    | —                               | —     | —                      | —     | 1             | 3     | 13                               | 13    | —                    | —     | —                                | —     | —             | —     | —                      | —     |
| Mosty               | 150        | 120   | 1                         | —     | 1                      | 4     | 586                                    | 467   | 7                               | 7     | 315                       | 269   | 136                       | 100   | 2                               | 1     | 7                      | 7     | 15            | 13    | 32                               | 30    | 1                    | —     | 1                                | 1     | 9             | 4     | 4                      | 4     |
| Nawsie              | 292        | 234   | 25                        | 20    | 8                      | 5     | 610                                    | 502   | 2                               | 2     | 134                       | 118   | 162                       | 140   | 1                               | 2     | 6                      | 7     | 3             | 2     | 62                               | 53    | 17                   | 8     | 5                                | 4     | 13            | 12    | 14                     | 12    |
| Nydek               | 354        | 271   | 6                         | 4     | 1                      | 2     | 246                                    | 214   | 1                               | 1     | 46                        | 39    | 91                        | 80    | 1                               | —     | 4                      | 2     | —             | —     | 31                               | 27    | 4                    | 3     | —                                | —     | 1             | 1     | 2                      | 1     |
| Oldrzychowice       | 384        | 336   | 21                        | 16    | 6                      | 5     | 358                                    | 316   | 1                               | —     | 8                         | 8     | 55                        | 46    | —                               | —     | 17                     | 15    | —             | 11    | 75                               | 58    | 13                   | 9     | —                                | —     | 3             | 2     | 5                      | 3     |
| Piasek              | 64         | 42    | —                         | 1     | —                      | —     | 315                                    | 291   | —                               | 1     | 6                         | 4     | 16                        | 9     | —                               | —     | 2                      | 2     | 7             | 3     | 120                              | 104   | 1                    | —     | —                                | —     | —             | —     | —                      | —     |
| Tyra                | 22         | 17    | 4                         | 5     | —                      | —     | 90                                     | 81    | —                               | —     | —                         | —     | 11                        | 11    | —                               | —     | 93                     | 72    | —             | —     | 7                                | 7     | 1                    | —     | —                                | 1     | —             | —     | —                      | —     |
| Wędrzynia           | 521        | 412   | 21                        | 21    | 4                      | 4     | 634                                    | 524   | 6                               | 2     | 55                        | 45    | 108                       | 99    | —                               | —     | 15                     | 13    | —             | 1     | 78                               | 88    | 5                    | 4     | 1                                | 1     | 4             | 3     | 5                      | 5     |
| Hrczawa             | 2          | —     | —                         | —     | —                      | —     | —                                      | —     | —                               | —     | 4                         | 1     | 14                        | 16    | —                               | —     | 4                      | 4     | —             | —     | 89                               | 75    | —                    | —     | —                                | —     | —             | —     | —                      | —     |
| Razem               | 3180       | 2567  | 205                       | 183   | 32                     | 36    | 6051                                   | 5044  | 90                              | 70    | 930                       | 793   | 1077                      | 845   | 11                              | 12    | 309                    | 252   | 123           | 117   | 1060                             | 913   | 114                  | 95    | 51                               | 42    | 51            | 43    | 78                     | 64    |
| Pow. Czeski Cieszyn |            |       |                           |       |                        |       |                                        |       |                                 |       |                           |       |                           |       |                                 |       |                        |       |               |       |                                  |       |                      |       |                                  |       |               |       |                        |       |
| Będowice Dolne      | 527        | 418   | 8                         | 4     | 1                      | 1     | 497                                    | 427   | 2                               | 1     | 52                        | 43    | 56                        | 50    | —                               | —     | 26                     | 21    | 23            | 23    | 77                               | 75    | 41                   | 35    | 1                                | 1     | 7             | 5     | 4                      | 3     |
| Cierlicko Dolne     | 81         | —     | 5                         | —     | —                      | —     | 129                                    | —     | —                               | —     | 1                         | —     | 7                         | —     | 1                               | —     | 6                      | —     | —             | —     | 85                               | —     | 1                    | —     | —                                | —     | —             | —     | 1                      | —     |
| Cierlicko Górne     | 227        | 182   | 15                        | 16    | 1                      | 2     | 254                                    | 224   | 1                               | 1     | 33                        | 25    | 16                        | 15    | 2                               | 1     | 14                     | 14    | 3             | 4     | 122                              | 108   | 25                   | 20    | —                                | 1     | 3             | 6     | 3                      | 1     |
| Cieszyn Czeski      | 204        | 155   | 538                       | 506   | 307                    | 250   | 574                                    | 484   | 356                             | 313   | 445                       | 383   | 422                       | 385   | 17                              | 16    | 260                    | 222   | 82            | 72    | 112                              | 88    | 253                  | 232   | 576                              | 501   | 31            | 27    | 591                    | 508   |
| Datynie Dolne       | 130        | 101   | —                         | —     | 1                      | 1     | 77                                     | 169   | —                               | —     | 8                         | 6     | 20                        | 19    | —                               | —     | 8                      | 6     | —             | —     | 12                               | 8     | 11                   | 9     | —                                | —     | —             | —     | —                      | 1     |
| Dobracice           | 125        | —     | 1                         | —     | 1                      | —     | 30                                     | —     | —                               | —     | 20                        | —     | 105                       | —     | —                               | —     | 9                      | —     | —             | —     | 32                               | —     | 37                   | —     | —                                | —     | 7             | —     | 2                      | —     |
| Domasławice Dolne   | 169        | —     | 1                         | —     | —                      | —     | 1                                      | —     | —                               | —     | 15                        | —     | 90                        | —     | 1                               | —     | 7                      | —     | —             | —     | 110                              | 125   | 13                   | —     | 1                                | —     | 12            | —     | 1                      | —     |
| Domasławice Górne   | 104        | 169   | —                         | 1     | —                      | —     | 1                                      | 1     | —                               | —     | 18                        | 15    | 168                       | 90    | 7                               | 1     | 5                      | 7     | 93            | 110   | 53                               | 125   | 12                   | 13    | —                                | 1     | 8             | 12    | —                      | 1     |
| Guty                | 193        | 150   | 16                        | 11    | 2                      | 3     | 114                                    | 109   | —                               | 2     | 8                         | 9     | 28                        | 24    | 5                               | 5     | 11                     | 9     | —             | —     | 12                               | 9     | 4                    | 5     | 1                                | —     | 1             | 1     | 1                      | 2     |
| Gnojnik             | 60         | 46    | 13                        | 9     | —                      | —     | 90                                     | 78    | —                               | —     | 52                        | 40    | 50                        | 38    | —                               | 3     | 3                      | —     | 10            | 10    | 37                               | 28    | 5                    | 4     | —                                | 1     | 3             | 2     | 4                      | 2     |
| Grodziszcz          | 62         | 49    | 26                        | 25    | 1                      | 1     | 135                                    | 119   | 1                               | —     | 14                        | 12    | 20                        | 16    | 2                               | 3     | 8                      | 6     | 2             | 2     | 92                               | 67    | 16                   | 14    | —                                | —     | 1             | —     | 1                      | —     |
| Kocobędz            | 116        | 104   | 49                        | 39    | 4                      | 2     | 206                                    | 170   | 1                               | 1     | 44                        | 38    | 47                        | 38    | 5                               | 6     | 19                     | 14    | —             | 2     | 123                              | 102   | 5                    | 2     | 14                               | 9     | 6             | 9     | 6                      | 5     |
| Kojkowice           | 30         | 24    | 2                         | 2     | —                      | —     | 92                                     | 76    | 1                               | 1     | —                         | —     | 6                         | 5     | —                               | —     | 2                      | 2     | —             | —     | —                                | —     | —                    | —     | 1                                | 1     | —             | —     | —                      | —     |
| Końska              | 439        | 356   | 51                        | 39    | 27                     | 26    | 538                                    | 470   | 11                              | 13    | 38                        | 31    | 103</                     |       |                                 |       |                        |       |               |       |                                  |       |                      |       |                                  |       |               |       |                        |       |



## Korespondencje.

**Łazy.** Do wyborów zastępstwa gminnego zgłoszono razem 7 list: 5 czeskich, 1 komunistyczną i 1 polską. Ta ostatnią prowadzi tow. Szarowski.

— **Były burmistrz Smyćek porzucił partię komunistyczną i nie kandyduje na żadnej liście.** Fakt wystąpienia Smyćka z partii wywołał u tutejszych komunistów wielkie rozgoryczenie.

**Dąbrowa.** Kto znał oddawna Dąbrowę, ten zapewne zdziwił się, że w tej gminie, która dawniej rządzona była większością polską, przy ostatnich wyborach oddano na listę narodowych demokratów czeskich aż 480 głosów. Czemu ten objaw nienaturalny należy zawdzięczać? Przedewszystkiem trzeba zważyć, że szyby tutejsze były basztą komunistyczną, a tam, gdzie komuniści położyli swą stopę, tam rośnie faszyzm. Dzięki komunistom więc „Narodni sdrúžení“ coraz to bardziej rosło. Nie ulega wątpliwości, że do organizacji tej należą różne Antki i Bartki od Wielicki, które ulewały się gróźb politykującego inż. Novaka, twórcy organizacji faszystowskiej i jej opory, tak zw. „mundurowanych górników“. Kto nie wstąpił do „Narod. sdrúžení“, ten wyleciał z pracy. Obecnie dyrekcja kopalni uznawała za stosowne odwołać politykującego inżyniera, wobec czego robotnicy mają się z czego cieszyć. Górnik.

**Marklowice Dolne.** Po wyborach i przed wyborami. Ledwo co ochłoneliśmy z chaosu wyborczego do sejmu i senatu, znów mamy przed sobą wybory do zastępstwa gminnego. Lecz o tych później. Kilka słów o akcji przedwyborczej doparłamentu. Pomijając całą wiankę posiedzeń, narad „divadel“ i „schuzi“ różnych grup, zastawie się u jednego zgromadzenia, zwołanego przez komunistów. Afisze głośno nawoływały na zgromadzenie, na którym miał przemówić Salomon Ludwik ze Starego Miasta. Kompartja, licząc na głupotę ludzka, a lepiej kandydat, morowy spirytysta, „vorarbeiter“ K. z Frysztatu, obcieli na plakat tytuł partii. Dlaczego? Hej, Pawelku i kandydacie! Czy nie wiesz o tem, że honorowy członek organizacji na coś podobnego nie pozwoli, a cóż dopiero kandydat? A może was wstyd było za swą nazwę partii? Ale ludzie podobnego pokroju, ludzie, którzy i na liście kandydackiej przekreślają swe nazwisko, też są zdolni na takie gwałtowności. Od czasu jak tylko został przewodniczącym rady fabrycznej hut frysztackich, zaraz też stał się „vorarbeitrem“ a z polskiego Kukucza stał się jakiś Kukutsch. Takich ludzi potrzeba Śliwce. Gratulujemy! Ale gdzie logika, gdzie ta okrzykana obrona polskości w „Głosie Robotniczym“? Przystąpmy do rzeczy. Na zgromadzenie to przybyło 6 komunistów, a cała fura przez nich znienawidzonych socjalów. I staremu Ludwikowi jakoś nie było do rzeczy, bo prędko skończył swój referat, zalecając, że lepiej jeszcze „wolić“ Śliwkę, aniżeli kandydatów z nra 5. Sam zaś kandydat (ostatni z jedynek), nasadziwszy okulary, zaczął się wic i wykrecać, żeśmy myśleli, iż dostał bołenia brzucha. Z boleścią, która nastąpiła prawdopodobnie z nadmiaru użycia śliwkowej wody, zakończył zgromadzenie, niedopuszczając do dyskusji. Lecz wiara nie traci głowy. Tow. Karpeta otwiera zgromadzenie drugie, w którym na wywody jak referenta, tak też i kandydata, dano stosowną i słuszną odprawę.

— (Wybory gminne.) Dotychczas wpłynęło osiem list kandydatów, z tego dwie polskie, cztery czeskie, komunistyczna i niemiecka. Z tego da się wnioskować, że stronnictwa czeskie wystawiły dlatego tyle list, ażeby pozyskać polskie głosy i opanować wydział gminny. W każdym jednak razie stronnictwom czeskim chodzi o krzesło burmistrzowskie, gdyż dotychczasowy burmistrz p. Rygiel, kowal w naszej wiosce — to Polak. Lecz nie będzie dla nich to sprawą łatwą. Wybory odbywają się w dniu 1 grudnia i do tej sprawy jeszcze powrócimy. Narazie ludności Marklowic trzeba przypomnieć tylko jedno. Obywatele! Czy pamiętacie rządy osławionych komisji administracyjnych? Albo ludzi, którzy piastując funkcję wójta, z biedą umiał się podpisać, tak, że musiał trzymać sekretarza na koszt gminy, a z każdą drobnostką było trzeba chodzić od Anasza do Kafjasza, czyli od wójta do sekretarza a znowu do wójta? (Jeden od drugiego był oddalony pół godziny drogi.) Jesteśmy da-

lancy od tego, ażeby kogoś wychwalać, albo chwalić niepunktualność. Ale Polacy urząd ten sprawować będą sami bez sekretarza. Jeżeli było któremuś z obywateli niemożliwe przyjść w urzędową godzinę, to np. Rygiel, dotychczasowy wójt, położył młot w warsztacie lub kosę na polu i szedł petentowi sprawę załatwić. Tego nie robi żaden „ridici“ ani też bezrolny gospodźki, który kandyduje na liście „agrariku“. Oddajcie więc Wasze głosy na listę PSPR. nr. 1!

**Mor. Ostrawa.** (Otwarcie nowego gmachu Sądu krajowego.) W sobotę, dnia 16 listopada odbyła się tu uroczystość otwarcia nowego gmachu Sądu krajowego przy udziale władz administracyjnych, sądowych, adwokatów oraz licznych przedstawicieli sądownictwa z całej republiki, jak również z zagranicy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent Sądu krajowego p. Šimeček. Część swej mowy wygłosił także w języku polskim i niemieckim. Po nim przemawiali przedstawiciele Najwyższego Trybunału i Prokuratury a następnie poseł tow. Prokeš, który między innemi powiedział: „Rzeźbiarze przedstawiają nam Sprawiedliwość z opaską na oczach. Jest możliwem, że właśnie dlatego bywa ona niekiedy ślepą. Wprowadzając ją do tego gmachu, zdejmiemy jej paskę z oczu, aby zobaczyła prawdę a winnych karała... Sprawiedliwość — to obiektywna ochrona porządku prawnego. Porządek prawny — to organizacja ludzkiego społeczeństwa. Można zmienić porządek prawny, lecz sprawiedliwości zmienić nie można; ona stoi ponad wszystkim ścisła i bezstronna, będąc podstawą bytu ludzkości...“ Po przemówieniu przedstawicieli palestry ostrawskiej wysłano telegram do prezydenta Masaryka.

**Cieszyn Czeski.** Budżet na przyszły rok wykazuje w zapotrzebowaniu 4,211.288 Kcz, w dochodach tylko 1,561.164 Kcz. Niedobór, wynoszący 2,650.124 Kcz, ma zostać pokryty 200% dodatkiem do podatku gruntowego, 133% dodatkami do podatku czynszowego oraz innemi daninami gminnymi. Dochody te obliczono na 534.102 Kcz. Pozostały niedobór w kwocie 1,116.022 Kcz ma zostać przedłożony do funduszu wyrównawczego, celem pokrycia. Wobec tak ogromnego żądania z funduszu wyrównawczego, trzeba się liczyć napewno z wielkimi skreśleniami wydatków przez władze krajowe.

## Przegląd gospodarczy.

**Ceny chleba i białego pieczywa.** Urząd Powiatowy we Frysztacie ustala na podstawie ustawy wagę i cenę chleba w politycznym powiecie frysztackim aż do dalszego zarządzenia następująco: Bochenek o wadze 1.40 kg po upieczeniu za 3.20 Kcz, bochenek o wadze 2.10 kg po upieczeniu za 4.80 Kcz, bochenek o wadze 2.80 kg po upieczeniu za 6.40 Kcz, bochenek o wadze 4.20 kg po upieczeniu za 9.60 Kcz. Zarazem ustala się, że producenci chleba są zobowiązani do tego, aby chleb przeznaczony dla konsumentów względnie przekupniów wyrabiali tylko w bochenkach o wyżej przytoczonej wadze, kupcy zaś mogą sprzedawać tylko bochenki o tej wadze. Zaznacza się, iż ceny te mają ważność pod warunkiem, iż dla wyrobu chleba będzie się używało czystej maki żytniej wymlętej najwyżej na 65 aż 68 procent. Cenę białego pieczywa ustala się na 20 h za sztukę o wadze 40 gr, bułkę 38 gr i a 30 gr pieczywo z tłuszczem, które jest specjalnie jak pieczywo z tłuszczem oznaczone. Ceny te mają ważność od 1 grudnia 1929. Gminom i organom bezpieczeństwa poleca się, aby kontrolowały, czy waga, cena i jakość chleba i białego pieczywa jest rzeczywiście dotrzymywana.

**Bezrobotni w Austrii.** Ilość bezrobotnych w Austrii (liczącej 6 milionów ludności) wzrasta. Na początku listopada naliczono 125.844 bezrobotnych.

**Elektryfikacja gmin.** Z 15.432 gmin w Czechosłowacji jest 5.697 (37%) zaopatrzonych w korzystanie z energii elektrycznej.

**Zarobek bez pracy.** Czysty zysk mieszczańskiego browaru w Pilźnie wynosi za ubiegły rok bilansowy 3,102.664 Kcz wobec 2,573.140 Kcz w roku poprzednim. Dywidenda wynosi 220 Kcz, to jest 44% wobec 190 Kcz w roku poprzednim. Do tego fundusz stabilizacyjny kapitału akcyjnego został podniesiony oprócz tego z zysku z 7,000.000 na 12,000.000 Kcz.

## Z Banku Rolniczego we Frysztacie.

W sobotę, dnia 16 listopada b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Banku Rolniczego, na którym uchwalono zmianę dotychczasowej nazwy banku. Zmianę firmy przeprowadzono w ten sposób, że do nazwy Bank Rolniczy dodano i Robotniczy, tak, że odtąd firma banku będzie brzmiała: Bank Rolniczy i Robotniczy. Zmiana firmy nastąpiła na wyraźne życzenie walnego zgromadzenia Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach.

Jak już zeszłego roku donosiliśmy, Bank Rolniczy wstąpił w ściślejszą współpracę z Centralnem Stowarzyszeniem Spożywczem w Łazach przez zgłaszanie się członków tegoż stowarzyszenia na wszystkich filiach o pożyczki do Banku Rolniczego. Ponieważ Bank nie posiadał tyle gotówki, ażeby uwzględnić żądania wszystkich zgłaszających się o pożyczki, dlatego Centralne Stowarzyszenie Spożywcze lokuje pewną część pieniędzy w Banku, które członkowie jako pożyczki wkładają do Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego. Członkami Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego są w przeważającej większości robotnicy, dlatego zażądano, ażeby zmienić nazwę banku. Kierownictwo banku, kierując się życzeniem członków, przedłożyło walnemu zgromadzeniu wniosek na zmianę firmy, co też walne zgromadzenie uchwaliło.

Bank Rolniczy rozwija się obecnie dosyć pomyślnie a z rozwojem rośnie także i zaufanie do banku, o czym świadczy najlepiej wielka ilość zgłaszających się o pożyczki, razem i przyrost wkładek. W miesiącu wrześniu złożyły strony na oszczędność 212.000 Kcz a podjęły tylko 137.000 Kcz, czyli, że przyrost wkładek wynosi okragło 75.000 Kcz.

Zwrócono się do Banku także z poszczególnych miejscowości o założenie filij Banku, a walne zgromadzenie uchwaliło, żeby w miarę możliwości filje te otworzyć. Zaznaczono zarazem przytem, że nie jest to żadna konkurencja innych polskich instytucji finansowych, ponieważ mamy dowody, że dużo ludzi ma swoje pieniądze w Kasie Zaliczkowej, w Raiffeisenie, a oprócz tego ma jeszcze w jakiejś innej, nie-polskiej instytucji, albowiem taka jest dzisiaj psychologia ludzi, że nie chcą mieć lokowane swoje oszczędności w jednej instytucji. Ażeby dać możność lokowania polskich oszczędności tylko w polskich instytucjach, trzeba zatem polskie instytucje jak najdogodniej uprzystępniać. Niemcy z niektórych kas niemieckich wydali hasło „Heimatsgeld in die Heimatskassen“, przeto lud polski musi sobie zatem powiedzieć: „Polskie pieniądze do polskich instytucji!“ a takich pieniędzy mamy jeszcze pod dostatkiem.

## Rozmaitości.

**Dzień polsko-czeski w Znojmie.** Staraniem klubu czesko-polskiego w Bernie urządziła Miejska komisja oświatowa w Znojmie w dniu 10 listopada dzień polsko-czeskiej wzajemności. Uroczystość odbyła się w sali kina miejskiego przy bardzo liczny udział publiczności. Na program złożyły się: odczyt z obrazami świetlnymi prof. Kolaji z Berna o Polsce, oraz odczyt prof. dr. Hajka z Berna o pobycie oficerów polskich w Znojmie, których tam w 1831 roku, po upadku powstania, interweniował rząd austriacki. Poza temi odśpiewali akademicy polscy, studjujący w Bernie, szereg pieśni polskich. Nastrój całej uroczystości był bardzo podniosły, a tamtejsza ludność czeska przyjmowała wszelkie wzmiarki o potrzebie polsko-czeskiej współpracy huczniemi oklaskami. Po zwiedzeniu miasta, udała się wycieczka klubu czesko-polskiego w Bernie na miejsce, gdzie oficerowie polscy wykuli w skale następujący napis: „Pobyt oficerów polskich w 1831 r.“

**Zamach samobójczy kolejarza.** 45-letni robotnik kolejowy Józef Wolny w Przywoźle napił się znacznej ilości lysolu. Oddano go do szpitala. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Dlatego się porwał na życie — chyba z przesyty radości, w jakiej obecnie żyją robotnicy na kolejach państwowych.

**Trochę za dużo!** W Bracławie podało się na 40 posad policjantów aż 1500 kandydatów, pomiędzy nimi wielu z ukończoną szkołą średnią z maturą.



**Wygodne więzienie.** W Ołomuńcu aresztowano dozorcę więźniów Pilata z żoną. W areszcie śledczym siedział herszt bandy włamywaczy Grunt, który na Morawach dokonał 26 włamań do kas. Pilat dostarczył Gruntowi porozumień z więzienia, podając je swej małżonce, która je wozila automobilem członkom bandy do Przerowa. Z tej okazji przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Pilata, gdzie znaleziono 17 szyfrów do porozumienia się Grunta z bandą, oraz wielką ilość tytoniu. Pilatowie żyli na wielkiej stopie.

**Drogi sen.** Kupiec Aron Mande z Munkaczu zgłosił po przyjeździe do Berna, że podczas jazdy pociągiem Bracisława-Berno się zdrzemnął podczas której skradziono mu złoty zegarek i portfel. W portfelu znajdowało się 183.000 Kcz w banknotach po 1 i 5 tysięcy Kcz.

**Szczury w sądzie.** Plaga szczurów nawiedziła berneński sąd obwodowy. Jak rano przyjdzie personal do kancelarii, to ma dosyć pracy spędzać szczury z biurka i regali.

**Samobójstwo w kościele.** W kościele Wszystkich Świętych w Warszawie 17-letnia służąca M. Malinowska wypila podczas nabożeństwa pewną dozę kwasu octowego. Musiano ją oddać do szpitala w stanie beznadziejnym.

**Katastrofa w kopani.** W kopalni w Tresibabie w Serbji zawałiła się sztolnia, wskutek wybuchu gazów, przyczem 12 górników zostawszy zasypanych zginęło.

**Ofenzywa zimy.** W niedzielę rano śnieg obielił nasze dachy i drzewa, lecz zaraz zniknął. Zniżka temperatury przybiera rażno. Na wyższych położonych miejscowościach leży śnieg i marnie nawet do 5 stopni C, szczególnie na zachodzie republiki. Na Ścieżce w Karkonoszach napadło już blisko pół metra śniegu. Jak podaje instytut meteorologiczny znów nadchodzi fale mroźnego powietrza polarnego z północy a nowa zawierucha ciągnie przeciw od morza Śroziemnego, która może wpłynąć i na temperaturę u nas i spowodować opady. Należy się liczyć z opadami, przybierającą zimą i mrozami w nocy. Do Francji nadciągnęła zima prawie o 6 tygodni wcześniej niż zwykle.

**Zwyrodniały starzec.** W Trzyńcu aresztowano 66-letniego stolarza, który zgwałcił swemu synowi dwoje dziewcząt w wieku 6 i 8 lat.

**Syn wielkim defraudantem.** W Katowicach zdefraudował 26-letni Adolf Nimberg swemu ojcu handlarzowi drzewa i milion złotych i zbiegł do Włoch.

**Pistolet w — szkole.** Do niecodziennych wypadków należy pistolet w szkole. W Bracisławie do 2 klasy wydziałowej przyniósł sobie 12-letni Friscavsky nalaadowany pistolet flobertowy, którym się bawił — podczas nauki. Broń wypaliła i strzał zranił chłopca w rękę i piersi. Powstało zamieszanie a chłopca oddano do szpitala, gdzie na nim dokonano operacji.

**Gdy przydziela z protekcji.** Na szybie Odra w Przywozie protegują członków „narodniho sdružení“ do większych zarobków, chociaż z podobną pracą nie są obeznani. I tak przydzielono ślusarza, wyuczonego u majstra, który dopiero dwa miesiące pracował na szybie, Fr. Pečenkę do lokomotywy na dole. Jest to praca niebezpieczna i wymaga dłuższej wprawy i kwalifikacji. To też P. stał się drugiego dnia ofiarą swego protegowanego zawodu. Ściśnięty wozami doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych oraz ran na twarzy i wybite kilku zębów. Leży w szpitalu i kto wie, czy jeszcze będzie zdolny do swej pracy zawodowej.

**Uciekł z pracy i poszedł kraść.** Jan Ostrużka z Gutów został oddany do robot przymusowych w Olbarnowicach obok Berna jako próżniak, który kradł co uwidział. Tam się mu nie podobało, więc uciekł. Przez lato wałęsał się, żebrząc po wsiach i kradł. U Jana Adamca w Gutach przytrzymano go przy kradzieży i aresztowano. W ubiegłym tygodniu stał przed senatem karnym w Mor. Ostrawie. Mimo różnych wykretów został skazany na 4 miesiące więzienia.

## Z życia partji.

### O obywatelstwo czeskosłowackie.

W ub. niedzielę odbyło się w Gruszwowie zebranie P. S. P. R., na które zebrało się spore grono członków. Nie byli jeszcze jednak wszyscy członkowie obecni, co w przyszłości nie śmie mieć więcej miejsca. Za ciężkie są czasy i za wielkie stoją przed nami zadania, żeby sobie zebrania lekceważyć. To też na przyszłość zebrania odbywać będziemy co miesiąc, każdy członek musi wziąć w obradach partyjnych udział.

Sprawy organizacyjne na tem zebraniu, któremu przewodniczył tow. Muszyński, referował tow. Motyka, zaś w kwestji przynależności państwowej wygłosił obszerniejsze przemówienie tow. Sarganek. Dyskusja była bardzo ożywiona a toczyła się wokół spraw organizacyjnych i przynależności państwowej. Domagano się ostatecznego rozstrzygnięcia na korzyść rodaków tej sprawy ze strony władz. Referenci wskazywali na zabiegi w tej mierze P. S. P. R. oraz tow. posła Chobota.

**Karwina VI.** W niedzielę 24 listopada br. odbędzie się ZGROMADZENIE PUBLICZNE. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności samorządu powiatowego.

**Wędrzynia.** Komitet miejscowy PSPR. zwołuje na piątek, 22 listopada o godz. 3 popoł. w lokalu p. Ciemali POSIEDZENIE partyjne, na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

**Łazy.** W niedzielę, 24 listopada zgromadzenie przedwyborcze PSPR. u p. Krainy o g. 15. Ref. ttow. Badura i Motyka.

**Marklowice Dolne.** Zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę, 24 listopada o godz. 3 po południu u Wolarka.

## Zima nadchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmniejsze materje na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie płaszcze** kostjummy, sukienki i t. d., na **jakle i suknie stroju śląskiego** na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze, aksamity, imitacje futer i t. d! we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

**Gustaw Pollak,**  
**Czeski Cieszyn.**

Najstarszy specjalny skład sukna!  
Obsługa fachowa!

### KOMUNIKATY.

**Frysztat.** Wywiadówka w polskiej szkole wydziałowej odbędzie się w niedzielę, dnia 24 listopada od godz. 8—10 rano.

**Na ochronkę na Granicach we Frysztacie** deklarowali: pp. Chromik Jan 100 Kcz, Onderek Alojzy 50 Kcz, Hok Stefan 50 Kcz, Zawadzki Józef 25 Kcz, Durczok Józef 50 Kcz, Pawliczek Franciszek 200 Kcz, ks. Lud. Knyp 100 Kcz, Morawiec Rudolf 30 Kcz, Twardzik Henryk 50 Kcz, Kubanek Franciszek w naturze 500 Kcz, Sztymon Józef 50 Kcz Sztwiertnia Jan 100 Kcz. — Ponieważ na ochronce ciąży dług, prosimy o dalsze dary. Komitet.

**Orłowa.** Koło miejscowe „Sily“ odegra w niedzielę, 24 listopada w Domu Robotniczym w Orłowej „Straceńczy“, dramat Tadeusza Kościńskiego. Bliższe szczegóły na afiszach.

**Oldrzychowice.** Miejscowy Związek Młod. urządzi dnia 24 listopada w sali p. Taciny „Na wesolej“ WIECZOREK, na którym zostanie odgerana sztuka „Chłopi arystokracji“. Również wystąpi chór. Początek o 6 wieczór.



TWOJĄ PROLETARJACKĄ POWINNOŚCIĄ  
jest zostać członkiem stowarzyszenia spożywczego i popierać rozbudowę współdzielczej własnej produkcji przez stałe zakupywanie

„GEC“-PRODUKTÓW.

Dobra jakość i korzystna cena współdzielczych produktów nakazują wam zakupywanie tychże, gdyż dobra jakość

„GEC“-PRODUKTÓW, nie jest do osiągnięcia!



## OTWARCIE FILJI: BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ POREKĄ,

otworzył Filję Banku w KARWINIE.

w nowym domu p. budowniczego Kadleca przy hotelu Ungra i przyjmuje tam wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod godnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładów 5% wyżej, we wstępnym wy: podatek i wszelkie opłaty od odsetek płaci Bank ze swego. Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przystępnych cenach. Urzęduje się w Karwinie narazie we czwartki dopokudnia od godziny 9 do 12.

## TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

== Kapitały większe ==

i w rachunku bieżącym na:

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym s oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

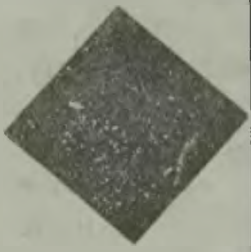
JÓZEF SMOŁKA, sztychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.



## Już wyszedł z druku Śląski kalendarz robotni- czy i Kalend. powieściowy



które powinny znajdować się w każdej rodzinie. Dlaczego? Dlatego, że w kalendarzach tych są ładne powieści i artykuły odpowiadające naszemu ludowi. Dlatego, że kalendarze są wyrobu krajowego i dają naszemu ludowi zarobek, powinny zatem mieć większe uznanie, aniżeli kalendarze nie drukowane na Śląsku lub zagranicą. Dlatego, że są tańsze, aniżeli wszystkie inne kalendarze. Albowiem objętości **136** stronic,

### a kosztuje tylko 4 Kł.

Otrzymać można je w każdej filii Centralnego stow. spoż. w Łazach; Stow. spoż. dla robot i roln. w Stonawie, w trafikach i handlach z papierem i u kolporterów.

**Jeżeli kalendarz, to już Śląski kalendarz robotn. albo Kalend. powieśc.**

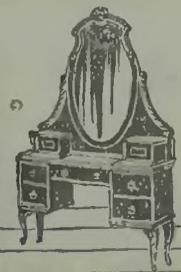
Pamiętnik. Nakładem Stowarzyszenia Spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie wyjdzie z druku książka pod tytułem: „Pamiętnik“, napisana przez Alojzego Bonczka, byłego sekretarza Unji Górników, obecnie przewodniczącego Stow. spoż. i członka wydziału powiatowego we Frysztacie. Pamiętnik zawiera krótki biogram autora, historyczny rozwój organizacji robotniczych, szczególnie górniczej, jakoteż rozwój prac polityczno-społecznych w ostatnich pięćdziesięciu lat. Treść książki rozdzielona na przeszło 30 rozdziałów, jest bardzo zajmująca i powinna zdobyć sobie jak największą popularność, szczególnie wśród obecnej generacji robotników młodszych, nie mających żadnych doświadczeń o ciężkich walkach w początkach powstania jakiejkolwiek organizacji klasowej. W celu uregulowania ilości nakładu, niechaj poszczególne organizacje komitety miejscowe PSPR., wydziały „Siły“, jakoteż inne instytucje robotnicze, zgłoszą, wiele mogą odebrać na kolportaż. Cena książki ustalona zostaje stosownie do kosztów druku i ekspedycji. Kolporterzy otrzymują stosowny rabat. Zamówienia kierować należy wprost do Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie, lub też do Ludowej Drukarni we Frysztacie.

### Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

### Długoletnia gwarancja długoterminowy kredyt. SKŁAD MEBLI S. BRENNER, ORŁOWA — RYNER



Kompletne zarządzenia  
mieszkalne, hotelowe i dla ka-  
wiarń, meble biurowe, towary  
tapicerskie.

**Świeże**

**Świeże ma być mleko spożywcze.**  
Świeża však musi być i niezbędna margaryna mleczna. Dbajcie o to przy zakupie. Witello zaspokoi Was zupełnie gdyż

**VITELLO**  
działa jak masło i jest do otrzymania zawsze  
**świeże!**

**Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczęcia!**

**Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER,**  
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili  
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11  
dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

**Roentgen - Dziathermie gór-  
skie słońce. TELEFON 70.**

**Rowery (bicykle)**  
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u  
**ANT. STRZYŻA**  
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen.  
Jednacie nowych abonentów i czytelników  
dla „Robotnika Śląskiego“!

### CENTRALNE STOWARZYSZENIE SPOŻ. DLA ŚLĄSKA W ŁAZACH.

Telefon Orłowa 1. 51 Konto poczt. kas. oszczędności 18.640 Praga.

JEST NAJWIĘKSZYM  
STOWARZYSZENIEM  
SPOŻYWCZYM NA  
ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.



ZAOPATRUJE W SWYCH  
101 SKLEPACH PRZESZŁO  
20.000 CZŁONKÓW RAZEM  
PRZESZŁO 75.000 GŁÓW

Posiada swoje sklepy w następujących miejscowościach:

|                          |                          |                         |
|--------------------------|--------------------------|-------------------------|
| W Będowicach . . . 2     | W Łazach . . . 1         | W Raju . . . 1          |
| W Bystrzycy . . . 2      | W Łazach . . . 6         | W Rzece . . . 1         |
| W Cierlicku Górnym . . 1 | W Lesznej Dolnej . . 2   | W Ropicy . . . 1        |
| W Cierlicku Dolnym . . 1 | W Łomnej . . . 1         | W Starem Mieście . . 2  |
| W Cieszyńsku Czeskim . 2 | W Ligotce Alodjalnej . 1 | W Stonawie . . . 2      |
| W Dąbrowie . . . 2       | W Lutyni Niemieckiej . 1 | W Sibicy . . . 1        |
| W Darkowie . . . 1       | W Lutyni Polskiej . . 1  | W Stanisławicach . . 1  |
| W Datyniach Dolnych . 1  | W Łyżbicy . . . 2        | W Suchej Dolnej . . 4   |
| W Dzieńmorowicach . . 1  | W Markłowicach . . . 1   | W Suchej Średniej . . 3 |
| W Frysztacie . . . 4     | W Milikowie . . . 1      | W Suchej Górnej . . 4   |
| W Gródku . . . 1         | W Mostach u Jabł. . . 1  | W Szumbarku . . . 1     |
| W Gutach . . . 1         | W Nawsiu . . . 2         | W Trzyńcu . . . 4       |
| W Grodziszczu . . . 1    | W Nydku . . . 1          | W Trzanowicach . . 1    |
| W Jabłonkowie . . . 2    | W Nieborach . . . 2      | W Wędrzynie . . . 2     |
| W Karwinie . . . 12      | W Orłowej . . . 3        | W Wierzniołowicach . 1  |
| W Kocobędzu . . . 1      | W Oldrzychowicach . 1    | W Zabłociu . . . 1      |
| W Końskiej . . . 2       | W Piosku . . . 1         | W Żukowie Dolnym . . 1  |
| W Karpętnej . . . 1      | W Porębie . . . 2        | W Żywocicach . . . 1    |
|                          | W Piotrowicach . . . 1   |                         |

Kancelaria znajduje się w Łazach przy parowej piekarni.

Główne składy znajdują się w Donbrowie i Cze-kim Cieszyńskie.

Główny skład towarów tekstylnych znajduje się w Łazach. Stowarzyszenie posiada parową piekarnię i aparat elektryczny do palenia kawy, wędzarnię słoniny, skład piwa karwińskiego i warsztaty w Łazach.

Stowarzyszenie płaci od pełnego udziału 5%, a od pożyczek członkowskich 6% odsetek. Członkiem stowarzyszenia może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci Kł 2— jako wpisowe.

Udział w wysokości Kł 200— można spłacić ratami.

Wypowiedzenie udziału może nastąpić od 5 do 15 maja zaś wypłacenie nastąpi po 1 roku po odbytem walnym zgromadzeniu.



# Robotnik Śląski



Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie . . . . . Kč 4.—  
„ kwartalnie . . . . . Kč 12.—  
„ w Polsce miesięcznie . . . . . Zł. 1.50  
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:  
KARWINA VI. Telefon 95 b.

Nr. 50.

KARWINA, 30 listopada 1929.

Rocznik XXVII

## Gmina.

W państwie, jako pewnem określonym terytorjum, na którem skupiają się ludzie pod jedną naczelną władzą dla obrony swych interesów, najniższą jednostką gospodarczą jest gmina. Powstanie gmin datuje się z czasów rzymskich, kiedy to ówczesni panujący powoływali do życia komórki-gminy, dla łatwiejszego ściągania z obywateli świadczeń i podatków. W miarę tego, jak u ludzi wogóle wzrastało poczucie obywatelskie i poczęto dopominać się praw i swobód, gminy stanowiły w pierwsz. rzędzie szczebel, na którym walka ta się rozpoczęła. Tego charakteru nie straciły gminy do dnia dzisiejszego. Obywatelę zapożyczając wyborów do zastępstwa gminnego dają do dziś dnia wyraz swemu poczuciu obywatelskiemu, orientacji politycznej itd. Nie jest prawdą, że wybory gminne są bez większego znaczenia, nie jest też prawdą, że wybory gminne odbywają się poto, ażeby wybrano kilku „apostół”, którzyby potem zbierali się na „nic nie znaczące gromady”, radząc o rzeczach „mało znaczących”. Wręcz przeciwnie, **wybory gminne mają olbrzymie znaczenie, i to nie tylko już partyjno-polityczne, ale w równej mierze gospodarcze, narodowe i kulturalne.** Przed przełożeniem gminy, to jest radą, czy też powiemy zastępstwem gminy stoi olbrzymie zadanie, czeka na takową wielki spłot zagadnień społecznych o rozwiązanie. O tem nie wolno nam ani na chwilę zapominać.

Gospodarka w gminie zgoła inną będzie za rządów nierobotniczych partii, aniżeli w czasie rządzenia socjalistów. Nie ma wprawdzie pomiędzy nimi dwóch zdań, że jednakowo **poprawy dróg, budowy szkół, łazienek, ochronek, szpitali** itd., pragnąć będą socjaliści i nie-socjaliści, jak też niema z naszej strony wątpliwości, że wszystkie te rzeczy połączone są z ogromnymi kosztami, na których pokrycie szukać trzeba pieniędzy. I tu dopiero występuje nam przed oczy zupełnie jaskrawo cel, dla którego robotnicy socjalistyczni wysyłają do przełożenia gminnego swoich zastępców. Bezsprzecznie, że kiedy socjaliści na pokrycie niezbędnych dla gminy urządzeń opodatkować będą usiłovali ludzi zamożnych, kapitalistów i różnego rodzaju dorobkiewiczów, to przeciwnicy nasi wszelkich odcieni cały ciężar wydatków gminnych zwałić będą usiłovali na barki robotników. To bowiem nakazuje im ich program, wypowiadający się za „świętością” własności prywatnej. Z tej reguły również radni stronnictw burżuazyjnych sprzeciwiać się będą wystawieniu urzędów, mających służyć robotnikom wyłącznie, a których jest cały szereg. Taksamo zawsze przeciwstawiać się będą radni burżuazyjnych grup politycznych budowie gminnych wodociągów, gazowni lub elektrowni itp., wychodząc ze założenia, że interes własności prywatnej temu się sprzeciwia. Z tych to przyczyn głosować musimy na listy **socjalistyczne**.

Gminy mają również duże **postanowienie narodowe i kulturalne** do spełnienia. Szczegółami na naszym terenie, gdzie ludność polska jest mniejszością narodową, w tej mierze służyć nie potrzebujemy. Wystarczy przeto powiedzieć, że z tego powodu nie może być wcale mowy, żeby polski robotnik pod jakim

## Kombinacje o nowy rząd.

Prawie miesiąc toczą się już rokowania i kombinacje około utworzenia nowego rządu, a jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja, jakiej oczekiwano po wtorkowych rokowaniach.

Stronnictwa byłej koalicji pogodziły się już z faktem, że na podstawie wyborów z dnia 27 października 1929 **nie można utworzyć rządu bez udziału socjalistów.**

Na wtorkowych naradach stronnictw doszło do porozumienia i wyłoniły się nowe kombinacje co do utworzenia rządu i to z **uwzględnieniem udziału niemieckich socjalnych demokratów w rządzie**, przeciwko czemu wielką opozycję stawiały stronnictwa byłej koalicji i co było jedną z głównych przeszkód w misji premiera Udrzala.

Według nowej kombinacji, ze starej koalicji nie weszliby do rządu ludacy ks. Hlinki oraz niemieccy klerykali. Socjaliści mają otrzymać 6 ministerstw a inne stronnictwa 8. Premierem byłby Udrzał. Czescy socjaliści demokraci mają otrzymać 3, niemieccy socjaliści demokraci 1, a czescy socjaliści narodowi 2 ministerstwa; czescy agrariusze 3, lidowcy 2, narodowi demokraci, przemysłowcy i rolnicy po 1 ministerstwie. W ten sposób doszłoby do utworzenia wielkiej koalicji, która by obejmowała większość 202 posłów.

Oczywiście są to kombinacje, które jutro już mogą stać się iluzorycznymi.

## Faszyzm przygotowuje się do ofensywy.

Faszyzm włoski i austriacki popiera Habsburgów. — O zmianę granic w Europie środkowej. Centrum faszyzmu Wiedeń. — Katolik włoski demaskuje faszystów.

Liga obrony praw człowieka, walcząca przeciwko ujarzmieniu ludu jak przez dyktaturę bolszewicką, tak i faszystowską, zwołała do Nowego Kolina w Niemczech wielkie zgromadzenie przeciwko faszyzmowi. Głównym mówcą był austriacki soc. dem. tow. Stein z Wiednia. Wskazywał on, jak reakcja faszystowska pod ochroną Heimwehry z siedzibą w Insbruku gotuje się do ofensywy na Wiedeń. Mówca oświadczył, że byłaby to walka ostateczna, która zapewne nie skończyłaby się tak, jak pochód Mussolini'ego na Rzym.

Drugim mówcą był przywódca katolików włoskich, były poseł ludowej partii Miglioli, żyjący obecnie na wygnaniu we Francji. W obszernym swym przemówieniu zobrazował on stosunki, jakie panują pod rządami Mussolini'ego. Włoski robotnik kwalifikowany zarabia **dziennie 12 koron, pracując 2—4 dni w tygodniu.** Gorzej jeszcze żyją robotnicy w kopalniach ołowiu, gdzie przy ciężkiej pracy zarabiają **dziennie 16 Kcz (96 Kcz tygodniowo), pracując 14—15 godzin dziennie.** Podatki przytem są ogromne. Nic dziwnego, że z Włoch ucieka rocznie do Francji 200.000 ludzi.

Aby odwrócić uwagę od tych straszliwych stosunków, faszyzm puszcza się do międzyna-

rodowych awantur, wywołując w całym świecie niebezpieczeństwo zatargów i wojny.

W dalszym ciągu Miglioli mówił o planach faszyzmu w Europie środkowej. Stwierdza on, że Mussolini zdąży do zfaszyzowania Europy środkowej a początek tego ma być w Austrii. Według tego planu, za którym stoi i ks. Seipel, faszyzm chce

**stworzyć katolickie państwo związkowe naddunajskie z królem Habsburgiem na czele. Do państwa tego miałyby należeć: Austria, Węgry, katolicka część Jugosławii (to jest Chorwacja i Sławonia) i najbardziej katolicka część Czechosłowacji, to jest Słowaczyna i Bawaria. Państwo to miałyby być faszystowskie i w tym celu Mussolini zawarł konkordat z Watykanem.**

Ruch faszystowski na Węgrzech i w Austrii potęguje ściśle według tych planów, forsując Habsburgów na tron węgierski.

Klasa robotnicza powinna być przygotowana, aby w ostateczności odeprzeć atak faszyzmu, wspieranego przez ciężki kapitał. Stosunki, panujące w faszystowskich Włoszech, powinny być bodźcem do walki z gajdowsko-kramarzowskim faszyzmem w Czechosłowacji.

bądź względem mógł głosować na listę niepol-ską. **Tak postąpić mógłby tylko szaleniec, nie zdający sobie sprawy ze zbrodniczości swego posunięcia.**

Staje się też jasne, że polski robotnik nie może głosować na partię komunistyczną, która nigdy polską nie była i nie będzie. A **rewolucji bolszewickiej** w żadnej gminie chyba robić się nie będzie. Zresztą komuniści i w naszym zagłębiu w wielu gminach mieli czas, możliwość i większość dla dokonania „rewolucji”, której mimo to nie było. Obdarzyć komunistów głosami poto, żeby potem ci panowie mogli wy-głaszać na posiedzeniach zastępstwa gminnego bezdennie demagogiczne frazesy, **ludzie światli za żadną cenę nie mogą.** Zastępstwo gminne

jest na to za zbyt ważną instytucją.

Wobec powyższego, jak też z wielu jeszcze innych przyczyn, których nie wymieniamy — przy odbywających się wyborach gminnych w dniu 1 grudnia b. r., jak w Łazach, Markłowicach, Wierzniołowicach itd., nie wolno lekce-ważać ani jednego głosu polskiego i robotniczego. Wszyscy głosujemy na listy polskie i robotnicze. W ostatniej chwili trzeba starać się o tem wszystkim przekonać naszych robotników. Trzeba pójść od domu do domu i spełniać tą apostolską misję Socjalizmu.

Kto w państwie pragnie mieć rząd socjali-styczny, kto jest za sprawiedliwością, za wol- w całym tego słowa znaczeniu, za do-brobytem pracujących mas itd., ten taki stan

szan. Jan  
Tadeusz Reger, poseł,  
CIESZYN, Polska.



rzeczy zaprowadzić musi nasamprzód w gminie. Nie podobna marzyć o rządzie, któryby mógł w państwie wykonywać władzę inaczej, jak to jest w gminach, lub przeciw woli większości gmin. Zatem też, głosując przy wyborach do zastępstwa gminnego, wypowiadamy się za taką, czy inną w państwie polityką, za takim, czy innym rządem.

„Każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje.“ Zdajny sobie w ostatniej chwili z tego powiedzenia sprawę, aby potem nie narzekać. Jeszcze ku temu czas. **Rezultat wyborów niedzielnych musi być świadectwem dojrzałości politycznej polskiego robotnika na Śląsku!**

## Polityka czst. Narodni Rady.

Za czasów Austrii.

W czasie, gdy w krajach tworzących monarchię austriacką dojrzały uczucia narodowe, domagano się od rządu austriackiego równouprawnienia językowego. Pomiedzy innymi byli to i Czesi. Żądali oni uznania obok języka niemieckiego i czeskiego, jako języka urzędowego. Z końcem wieku dziewiętnastego rozgorzała na tle narodowym walka pomiędzy Wiedniem a Pragą. Rezultatem tejże było utworzenie tak zw. „Czeskosłowackiej Narodni Rady“. Zadaniem jej było poza reprezentowaniem narodu czeskiego, zająć się konsolidacją tegoż narodu i realizowaniem polityki w kierunku autonomii dla ludności czeskosłowackiej. Odruchowe objawy tej polityki odczuwać można było w zakresie prac parlamentarnych. Tu przy każdej nadarzającej się sposobności posłowie narodowości czeskiej występowali solidarnie, bez względu na zabarwienie partyjne, akcentując stale swoje prawa językowe. Przyznać też należy, że „Czeskosłowacka Narodni Rada“ wielce przyczyniła się do powstania samodzielnej Republiki Czeskosłowackiej. Jej działalności podczas rewolucji zawdzięczać można fakt przygotowania ludzi do objęcia państwowych agend i utworzenia pierwszego rządu centralnego w Pradze.

### Od wskrzeszenia Republiki Czeskosłowackiej.

Z chwilą powstania Republiki Czeskosłowackiej, jako państwa niepodległego, opartego na zasadach konstytucji, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe i przez Prezydenta zatwierdzonej, rola „Nar. Rady“ była ukończona. Lecz to się nie stało. „Czeskosłowacka Narodni Rada“ nadal się ostała, zmieniając tylko rolę działania. Przyobiecano, że obowiązkiem jej będzie pielęgnowanie tradycji. Lecz

## W atmosferze zabobonu i hazardu.

Deauville (obok Monte Carlo), siedlisko najwyższego hazardu. Spotyka się tam cały elegancki Paryż — atmosfera kosmopolityczny przenika tę miejscowość, tętniąca silną namiętnością gry — Rotschild, Tristen Bernard, markiz Boni de Castellano, wśród nich Niemiec-medjum, którego powodzenie przewyższa powodzenie sławnego Tarah Bey'a. Deauville miało w tym sezonie żywą sensację. Niemiec zawładnął wyobraźnią rozgorączkowanego grą i zabobonnego eleganckiego świata. Odczytywał treść listów, zamkniętych w ścisłe zasłony welinowych kopert. Ba! przepowiadał szczęście w grze i swemi przepowiedniami pewnej przegranej, najnamiętniejszych graczy, niby różgą czarodziejską, odpychał od zielonych stolików. Łatwo przepływa w Deauville złoto do ręki — krąży z zawrotną szybkością wśród tłumu, szalejącego żądzą użycia. Nie dziw więc, że wróżby szczęścia i pechu przepłacano i medjum za niezmiernie zdolności całkiem realnie sobie płacić kazało. Nietylko powodzenie w grze przepłacano — płacono i za posępną wróżbę śmierci, której godzinę i dzień europejski wróżbiasta z fantastyczną pewnością przepowiadał.

Największym i najzagorzalszym uczestnikiem partii baka — partii sławnych ze swych zawrotnych stawek — był Zagrophos. Przedstawiciel poważnego konsorcjum greckiego w Deauville, człowiek milionowy, grał z zadziwiającym szczęściem, wygrywając miliony. Dzień w dzień dziesięć godzin gorączkowej

rzeczywista działalność tejże jest inna a okryta wielką tajemnicą. „Czeskosłowacka Narodni Rada“ zdążyła obecnie w kierunku zjednoczenia wszystkich obywateli, zamieszkujących Republikę Czeskosłowacką w jeden obóz. Chce unicestwić każdy przejaw mniejszości narodowych. Według bardzo ogólnie podanych sprawozdań wynika, że ma ona na celu wysuwanie na wszelakie stanowiska urzędnicze Czechów, przyczem najskrupulatniej bada ona siłę mniejszości narodowych tak w publicznych, jak i prywatnych przedsiębiorstwach i instytucjach. W ostatnim sprawozdaniu z czynności „Cz. N. R.“, z jakim tutejsze społeczeństwo zostało zapoznane w święto narodowe w dniu 28 października, wyliczono nawet miejscowości z ludnością mieszaną, ilość szkół dla dzieci mniejszości narodowej, twierdząc o zbyteczności tych szkół itd.

### Nie wchodzić na błędną drogę.

W skład tej rady wchodzi wszystkie większe partie polityczne, a więc i czeska socjalna demokracja. Rada korzysta z subwencji państwowych, wywierając wielokrotnie duże wpływy na całokształt polityki państwowej. Mniejszości narodowe muszą wielokrotnie z polityką „Czeskosłowackiej Narodni Rady“ staczać walkę, choćby w obronie tylko tych praw, które daje im konstytucja, a którym zagraża polityka omawianej rady. Jest bowiem więcej jak pewnem, że ruchu mniejszościowego zdusić nikt nie zdoła, co wreszcie i samo sprawozdanie wyżej zacytowane potwierdziło w całej rozciągłości. W Czechosłowacji mamy sześć mniejszości narodowych, którym konstytucja gwarantuje nie tylko możliwość współżycia, lecz i prawo nad rozwojem gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Daremne pozostaną wysiłki idące w kierunku pozostawienia tych przepisów martwą literą.

### Inaczej wypowiemy nasz pogląd.

Jeżeli „Czeskosłowacka Narodni Rada“ w początkach swego istnienia, walcząc o prawa narodowe i językowe, zapisała się w kartach historii chlubnie, niech nie próbuje zniweczyć swej przeszłości szowinistyczną polityką w stosunku mniejszości narodowych w Czechosłowacji. Wszak musielibyśmy ją porównać z zaborcami organizacjami monarchii Habsburgów, co nie leży w interesie ani obywateli czeskich, ani też którejkolwiek mniejszości narodowej.

Alojzy Bonczek.

~~~~~  
Jednając nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“! ~~~~~

gry wśród dziedziców pokazywanych fortun, arystokracji i dorobkiewiczów ostatnich lat, wśród Anglików i Amerykan, królów stalowych oraz naftowych. Przesiadując do rana, patrząc na księżniczkę aigielską, która jeszcze o szóstę rano krupierów zamęczała prośbą o jeszcze jedną partię. Niezaprzeczalnie on właśnie zakręlował w kasynie po wyjeździe króla samochodów, Citroena, który rzucił milionowe stawki, aby zaćmić pomyślnością swą wszelką reklamę, ożywiającą wieżę Eiffel tysiącami żarówerek. Tem szalonym powodzeniem Zographosa zatrasza wróżba, wróżba drogo przepłacona. Za 20.000 franków medjum przepowiedziało Zographosowi jeszcze tylko rok życia i oderwać się kazało na dziesięć dni od pochłaniającej gry w kasynie. Zographos był zabobonny, zresztą, jak każdy człowiek chory na gorączkę hazardu. Wyrocznie przyjął, jak na rok wstrzymany wyrok śmierci, a zgroza przegranej w razie niedotrzymania kwarantanny powstrzymała go od przestąpienia progu sali „Cercle prive“. Dyrektor kasyna rwał sobie włosy z głowy, przeklinał konkurencyjne przedsiębiorstwa, które posadzały o przekupienie medjum. Ale złe wróżby pozbawiły kasyno intratnych dochodów.

Wszyscy gracze, żyjący wiarą w „wene“ i przypadek, za bajeczne wprost sumy starali się uchylić rąbka tajemnicy powodzenia. Medjum przeważnie wróżyło przegraną, przemawiała zresztą zatem kwestia prawdopodobieństwa. Szczęśliwcy, którym w transie pogrążony Niemiec, szczęście w grze przepowiedział,

Przegląd polityczny.

Słowacy przeciw śrubie podatkowej. Klub ludackich posłów i senatorów uchwalił, że może tylko taki rząd popierać, który będzie dążył do ulżenia ludności ciężarów podatkowych. Ciekawe, a w rządzie celno-kongrualnym ci sami ludacy z ks. Hlinką na czele, pracowali w rządzie nad przykręcaniem śruby podatkowej biednej ludności.

Postęp w rozłamie narodowej demokracji nie ustaje. Klub posłów narodo-demokratycznych, który ze względu na ostry konflikt z berneńską i ołomuniecką grupą, jaki wybuchnął na tle przydziału mandatów z drugiego i trzeciego skrutynium, uskonstytuował się dopiero w ubiegłym tygodniu a już doznał nowej klęski. Posłowie wybrani na program tej partii nie wstąpili do klubu posłów narodo-demokratycznych i klub ten zamiast 15 ma tylko 13 członków.

Nieuznanie mandatu komunistycznego. Trybunał wyborczy weryfikował mandaty 18 posłów, którzy należeli do poprzedniego parlamentu. Nie weryfikował jednak mandatu komunistycznego posła Harusa, ponieważ ten poseł nie był wybieralnym w dniu wyborów z powodu zasadzenia karnego.

Zgon Clemenceau. W Paryżu zmarł w nocy na niedzielę były kilkakrotny francuski prezydent ministrów Clemenceau (Klemanso) w 88. roku swego życia. Zmarły był w polityce wobec przeciwników człowiekiem żelaznej woli. Gdy inni z jego obozu już wątpili wstąpić w szranki walki politycznej z przeciwnikiem, na czoło wysuwał się Clemenceau i atakował z energią tygrysa swych przeciwników. To też powszechnie politycy całego świata zwali go „starym tygrysem“. Ostatnio, gdy imperjalizm niemiecki w wojnie światowej w roku 1918 już był bliski zwycięstwa, gdy już mówiono o pochodzie na Paryż, a świat drżał, że zapadnie nad nim brutalna przemoc pruska, on objął we Francji rządy i pokierował sprawą aljancką tak, że Foch mógł zadać armji niemieckiej decydującą klęskę i zakończyć straszliwą wojnę światową pogromem imperjalizmu pruskiego.

Wybory komunalne w Prusach. Wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacji gminnych wykazały przeciętnie wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów. W Kolonii niemiecko-narodowi stracili dwie trzecie dotychczas posiadanych mandatów, w innych zaś miastach, położonych na terenach okupowanych, jak np. w Trevirze, Akwisgramie i Wiesbaden zyskali po jednym lub dwa mandaty. Według dotychczasowych obliczeń podział mandatów

rzeczywiście wygrywali. Wielu zwalczało narzucony im pech — grali; jednak wyrocznie się sprawdzały — przegrana ich prześladowała. Kilku szczęśliwców, uczęszczających jeszcze do kasyna, nie podtrzymywało rentowności domu gry. Monsieur Cornuche, wszechmocny dyrektor kasyna był bezsilny. Dyrekcja w humorystycznych ulotkach wysyłała zabobony i ośmieszala wróżbitę. Wszystko pozostało bez skutku. Wreszcie po upływie dziewięciu dni Zographos znowu zasiadł do stolika w kasynie — wygrał znacznie. Fakt ten roztrząsały gazety w Deuville, poświęcając tejże sprawie więcej czasu i miejsca, niż aktualnej sytuacji w Syrii czy Marokku. Wróżby się sprawdzały. A więc Zographos żyje dziś pod wrażeniem śmierci, przepowiedzianej za 20.000 franków. Żyje wśród przepychu i bogactw swego majątku w nastroju, podobnym do psychicznej bezwoli skazańca, który np. wie, że jutro ostrze gilotyny przerwie nić jego życia...

Czy medjum przepowiedziało prawdę, czy też fałsz — silnie sugerując, niszczy jednym zamachem radość życia i poddaje bezkrytycznie człowiekowi pesymizmowi magicznej przepowiedni.

Zographos wygrywa, zgodnie z przepowiednią, złoto, — wygrywa też zarazem pewność śmierci. Czy takie naprężenie nerwów, zasugerowanie władz woli nie może urzeczywistnić wyroku przepowiedzianej przez medjum śmierci? Tutaj zlewa się nierozłącznie śmieśność z okropnością!

Korespondencje.

Karwina. (Polepszenie stanu organizacyjnego w ruchu zawodowym.) Po odbytem onegdaj ogólnem zebraniu robotników powierzchniowych kopalń karwińskich w sali p. Ungra, z udziałem blisko 500 robotników, na którym referowali ttow.: Goetze, Plewa i Motyka, mamy do zanotowania wielki przypływ nowych członków do organizacji zawodowych. Obliczamy wstępów na kilka set. Komuniści, którzy na owym zebraniu też byli, przekonali się, po czyjej stronie jest prawda. Kluz nie ośmielił się nawet zapisać się do głosu. Dobrzeby było, żeby robotnicy taksamo zapisali się do PSPR. oraz czytali „Robotnika Śląskiego“, aby całkowicie zwyciężyć.

Darków. W ub. niedzielę odbyło się w sali p. Sznapki w Darkowie zgromadzenie robotników rolnych przy dość liczny udział. Tow. Delong ze Stonawy referował o stosunkach gospodarczych i organizacyjnych. Zebrani wysłuchali referatu w skupieniu.

Marklowice. (Najazd agrariuszy.) Pomimo, że w naszej gminie nie mamy żadnych wielkich posiadaczy ziemskich, gdyż nawet sam p. Rydel jest tylko najemcą dworu, przy wyborach do parlamentu agrariusze otrzymali aż 16 głosów. Były to głosy ludzi naiwnych, którzy nie wiedzieli, komu głos mają oddać. Obecnie, przy nadchodzących wyborach gminnych, myślą, że uda się im nałapać więcej głosów, przeto urządzili fornalny najazd na naszą gminę i kandydują tu pod firmą „domkařů a hospodařů“, dla zakrycia swych reakcyjnych zamiarów. W ub. niedzielę zwołali oni zgromadzenie wyborcze, na które zaprosili sobie aż dwóch referentów, a to redaktora Vochalę z Bogumina i prof. Smekalę z Cieszyna Czeskiego. Jakież było ich rozczarowanie, gdy wkrótce przekonali się, że na sali mają tylko 3 zwolenników na ogólną ilość zebranych 40 ludzi. Wywody tych agrariuszowskich referentów obalili w zupełności referenci miejscowi, którzy rzeczowo przedstawili program naszej partii a zdemaskowali reakcyjną, wrogą ludności polskiej na kresach politykę agrariuszy. **Marklowice, to gmina polska i robotnicza. Dlatego każdy robotnik, chałupnik i rolnik, głosuje na listę PSPR. nr. 1! Ani jednego głosu przedstawicielom obcych bogaczy.**

Łąki. W bardzo wielu gminach na Śląsku oddano przy ostatnich wyborach parlamentarnych pokaźną ilość głosów na listę czeskiej narodowej demokracji. Także i w naszej wiosce z 1.006 odanych głosów, głosowało na tą listę 146 wyborców. Otóż tylu wyborców pozwoliło się zbałamucić i głosowali na listę różnych bankierów, dyrektorów, wielkich kapitalistów, jakim jest przewodniczący tejże partii dr. Kramář. Głównymi agitatorami tego stronnictwa są tutaj: kierownik czeskiej szkoły J. górnik z szybu „Franciszki“ Tomiczek J. oraz koksarz Puk J. Oprócz trojakich ulotników, pisaną 13-tki wapnem po drodze (takiego sposobu używała jeszcze tylko jedna partia) rozsłano jeszcze pocztą do mniej uświadomionych obywateli listy, w których wzywano i proszono obywateli, aby głosowano na listę nr. 13. Dalej obiecywano wszystko niemożliwe, chwalono Kordję, Holeša i jakiegoś Sekerę, a urągano z listy polsko-żydowskiej. Listy te były podpisane przez trzech wyżej wspomnianych panów. Pierwszemu z nich wcale się nie dziwił. Jest to człowiek, o którym dałoby się dużo pisać. Wszak on wie, za co się przysługuje narodowej demokracji a my wiemy także. Ale nie wypada, żeby pedagog, co ma wychowywać przyszłe pokolenia podług nauki i zasad p. prezydenta Masaryka, agitował za stronnictwem, które walczy przeciwko niemu. Największą krytykę zasługuje postępowanie ostatnich dwóch panów. Przecież to nie ładnie, ażeby robotnik, który najbardziej w pracy i płacy jest przez panów tego stronnictwa wyszykiwany, agitował za nimi. Jako fakt wystarczy przytoczyć, że już nawet sami faszysci w swoim organie „Mor. slezka strař“ piszą, iż dr. Kramář jest człowiekiem, który przez całe swoje życie żyje z zysku pracy swoich zatrudnionych, o których się wcale nie troszczy, nie zna ich, ani też tego nie pragnie. Oto tak piszą o prezie narodowej demokracji czeskiej faszysci, a górnicy nie-Czesi pozwolą się

bałamucić byle komu i głosują na własnego gnębielca. Rozumie się, że agitatorami stronnictwa kapitalistycznego mogą stać się tylko ludzie tacy, jakimi są p. T. i P. O przeszłości ich pisać nie potrzebujemy, bo wiedzą górnicy, czym oni są. Uświadomieni górnicy powinni narodow. demokratów kapitalistycznych z pogardą omijać. Wśród robotników czeskich na Morawie i w Czechach narodowa demokracja nie otrzymała nigdzie dużo głosów, dlatego też i na Śląsku robotnicy powinni wiedzieć, że przez głosowanie na to stronnictwo stają się samowolnie nowoczesnymi janczarami kapitalistycznymi. Uświadomiony.

Wierzniewice. Mała ta pograniczna wioska okręgu bogumińskiego, zamieszkała w bezwzględnej większości przez ludność polską, stoi przed wyborami gminnymi. Jak wszędzie, gdzie ludności polskiej brak uświadomienia narodowego, zyskują wpływy obcy, taksamo i we Wierzniewicach wszelkimi sposobami starają się nasi przeciwnicy po grzbietach ludu polskiego wydostać do steru rządów w gminie. Wielu obywateli za mało interesuje się sprawami gminy, to też podczas wyborów często obojętnie głosują, inni znów nastraszeni i kupieni obietnicami, idą przeciwko naszej sprawie narodowej, głosują na listy obce, na własną szkodę i nie zawsze z korzyścią dla gminy. Sprawy samorządu gminnego i znaczenie wyborów gminnych omówiono dostatecznie na zgromadzeniu publicznym, które odbyło się w minioną niedzielę w gospodzie p. Ruska. Liczne zgromadzona ludność polska wysłuchiwała z zainteresowaniem wywodów dwóch referentów, z których pierwszy przemawiał na temat zakresu działania samorządu gminnego, drugi o ogólnej potrzebie organizacji, a ludności polskiej w szczególności. Jest naszym dążeniem zdobyć jak najwięcej przedstawicieli Polaków do zastępstwa gminnego, i nie wolno nam dopuścić do tego, aby gminą zarządzili obcy, nie znający naszych stosunków, hołaczek i potrzeb. Nikt obcy nie będzie bronił naszych praw, umiemy się bronić sami. Polacy wystawili dwie listy: **Listę polskich robotników nr. 5** i listę Związku Śląskich Katolików nr. 6. Listy te mają równe widoki powodzenia. Trzeba jednak ułatwić pracę w gminie przede wszystkim zastępcom polskich robotników (a są w naszej gminie sami tylko robotnicy), którzy potrzebować będą oparcia o organizację ludności miejscowej. Ludność polska rozumie potrzebę wspólnego postępowania po linii ściśle określonego programu. Dlatego też założenie organizacji politycznej polskich robotników okazuje się w naszej gminie niezbędną potrzebą. W tej chwili dołożyć musimy wszelkich sił, aby lista robotników polskich nr. 5 odniosła jak największy sukces. **Głosujmy wszyscy na listę robotniczą nr. 5!** Robotnik.

Gruszów. W ub. niedzielę urządziło Koło „Siły“ wieczorek. Biorąc pod uwagę zbyt krótki termin przygotowania wieczorku, wypadł on nadzwyczaj dobrze. Szczególnie zasługują na uwagę starannie wykonane deklamacje dziewczynki „Wrogowie ludu“ i „Podaj mi swe dłonie“. Deklamacje te dobitnie wskazywały na wrogów ludu, jakimi są: kapitalizm, militarizm i alkohol. To też dziecko z prawdziwą trwogą i prośbą zwracało się do zebranej publiczności, a szczególnie do młodzieży, ostrzegając ją przed tym wrogiem klasy pracującej. W drugiej deklamacji wskazanem było, jak to ludność robotnicza powinna być zorganizowana i że jej miejsce jedynie w szeregach proletariatu, po stronie walczących o poprawę swego bytu i zwalczających ucisk robotniczą. W skład programu wchodziły też: przemówienie członka zarządu, ćwiczenia gimnastyczne i piosenki. Bardzo pięknie zobrażowano sztukę pod tyt.: „Tajemnica“, którą odegrały dzieci szkolne. Sztuczka ta przedstawia nam, jak to dzieci już od najmłodszych lat stawali się obrońcami zagrożonej „ojczyzny“, gdzie dzieci te bez wiedzy rodziców czyniły różne akcje w celu jej ratowania. Sądzę, że licznie zebrana publiczność na sali zrozumiała znaczenie odegranej sztuki i zastosuje się do prośb tych maleńkich. Przyczyniajmy się dalej do zwiększenia szeregów naszego stowarzyszenia. Za wszelkie poczynione starania około urządującego wieczorku należy się uznanie i podziękowanie w pierwszym rzędzie przewodniczącemu koła, a

dalej wszystkim towarzyszą, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzeczywistnienia wieczorku. Największe jednak uznanie należy się Szan. Publiczności, która tak licznie na wieczorek „Siły“ przybyła i w ten sposób zadokumentowała swą solidarność z młodzieżą proletariacką. Jeden z obecnych.

Bładowice. (Pożar.) W piątek w ub. tygodniu o godz. 5.30 wieczór wybuchł pożar u wdowy Magdaleny Pawlasowej, której spaliła się stodoła wraz ze zbożem, całorocznym zbiorem i narzędziami gospodarczymi. Wskutek wiatru ogień przeniósł się na zabudowania Jana Podleśnego, któremu również spaliła się stodoła. Dzięki miejscowej straży pożarnej, jakoteż z sąsiednich gmin, które przybyły na miejsce nieszczęścia, zdołano ogień zlokalizować tak, że dom mieszkalny Jana Podleśnego został uratowany. Szkoda obu gospodarzy wskutek pożaru jest ogromna. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony.

Trzyniec. (Nad czym obradowała rada gm. w Trzyńcu?) Posiedzenie rady gminnej odbyło się w dniu 17 listopada pod przewodnictwem inż. Kořinka. Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia rady gminnej. Do transformatora elektrycznego zakupiono potrzebne przedmioty dla zasilenia tegoż, u firmy Janku w Radotnie. Ujednano wyrównanie wsparć dla starców w domu ubogich. Uchwalono wypisać więcej stypendjów dla ubogich studentów, przynależnych do gminy Trzyniec, a studujących w średnich i wyższych szkołach. Na stypendja wyznaczono 12.448 Kcz. Na gwiazdkę szkolną wyznaczono 25.000 Kcz, która to kwota zostanie przydzielona na sieroty poszczególnym szkołom w Trzyńcu według ilości dzieci. Na opiekę matek i dzieci przeznaczono 4.000 Kcz. Ustalono warunki przejęcia drogi od kolei ksz.-bogumińskiej na utrzymanie gminne. Przyjęto protokół kolaudacyjny kanału Paliszek—Lisznicza oraz w sprawie cmentarza. Uchwalono próbne kopanie na parceli, wyznaczonej pod budowę nowej szkoły, celem stwierdzenia podkładu, oraz wniosek komisji budowlanej o wypracowaniu projektu na budowę szkolną, tak, żeby z wiosną przyszłego roku budowa mogła być rozpoczęta. Uchwalono też dodatkowy preliminarz nadzwyczajny 200.000 Kcz na regulację brzegów Olzy oraz 200.000 Kcz na wybudowanie kanalizacji oraz dróg gminnych, a 100.000 Kcz na wybudowanie chodników. Ustanowiono opłaty za wywożenie przez gminę gnojówki. Przyznano gminie Kojkowice 28% na koszt wypracow. projektu drogi z Trzyńca do Kojkowic. Zaimnowano się również preliminarzem Urzędu powiatowego i uchwalono żądać większych prac na terenie gminy Trzyńca, do którego na dodatek powiat. płynie z Trzyńca przeszło 50%. Uchwalono wypłacić preliminarzowane kwoty po 1.000 Kcz dla trzech klubów sportowych w Trzyńcu. Zawiadomienie inż. Picka, że szczegółowy projekt wodociągowy będzie do wyznaczonego terminu wygotowany, oraz, że Krajowy Urząd w Bernie wyraził zgodę na skupienie źródeł i ze subwencją 13.000 Kcz na próbne prace Krajowy Urząd przyjęto do wiadomości. Przyjęto również do wiadomości, że dyrekcja skarbowa w Opawie przekazała gminie 266.000 Kcz dodatków gminnych. Urzędnicze p. Liberdowej przedłużono wypoczynek w chorobie na zlecenie lekarskie na dalsze dwa miesiące.

Trzyniec. (Mizeria pocztowa.) Już od dłuższego czasu podejmowane są starania przez urząd gminny i obywateli Trzyńca, celem naprawy nieznoszących stosunków na poczcie w Trzyńcu. Wszystkie dotychczasowe zabiegi spełzły na niczym, gdyż sam pan pocztmistrz nie chce usunąć przeszkody, gdyż musiałby odstąpić jeden pokój na pomieszczenie tego urzędu. Sam urząd pocztowy w Trzyńcu mieści się w ciasnym budynku obok dworca kolejowego, w którym dwa lokale przeznaczone są dla umieszczenia urzędu. Z tego jeden lokal na właściwy urząd pocztowy, w którym codziennie 7 urzędników wykonuje swoją służbę, zaś drugi lokal przeznaczony jest do przyjmowania i wydawania pakietów pocztowych, oraz z bardzo małej poczekalni 1'5 m szerokości. — Przyjmowanie pakietów i listów poleconych oraz przesyłek pieniężnych telegraficznych dzieje się przy trzech okienkach z powyżej oznaczonej małej poczekalni, która w dodatku

nie jest zimową porą opalana. Wskutek uprzedmyślenia się Trzyńca agendy pocztowe się potroiły, tak że obroty pieniężne na tej poczcie przewyższają 6 milionów Kcz miesięcznie. Obrót pakietów od roku 1924 potroił się również, tak, że dziś ani budynek, ani lokale pocztowe już swemu celowi nie odpowiadają. Jeżeli obywatel Trzyńca chce odesłać pieniądze, to musi stracić godzinę czasu na daremne czekanie w ogonku, niż się dostanie ku okienku wpłat pieniężnych. Szczęśliwiec, który załatwi sprawę przed godziną piątą wieczorem, gdyż po piątej urzędnik zatrzśnie okno i nie przyjmie pieniędzy, choćby to były najpilniejsze zobowiązania. Takich stosunków nie znajdzie się nigdzie, ani na krańcu świata. Są przecież poczty nam znane i w większych miastach, jak Trzyniec, ale taki natłok chyba tylko podczas wojny światowej przy wydawaniu chleba można było widzieć. To też zwracamy władzom pocztowym na to uwagę i wzywamy je, ażeby ten stosunek natychmiast usunęły. Czy pocztmistrz w Trzyńcu nie może zarządzić odbiór pieniędzy przy drugim okienku? Czy nie uznaje, że na rozszerzenie lokalów pocztowych trzeba opróżnić przez niego zajmowany obok jeden lokal. Jeżeli to nie pomoże, musimy zażądać od Dyrekcji poczt zmian pocztmistrza na takiego, któryby umiał zarządzić naprawę tych nieznośnych stosunków. Sprawa pocztowa w Trzyńcu jest wprost skandaliczna!

— (Szajka złodziejska.) Jakaś szajka złodziejska, złożona z więcej osób, nawiedziła Trzyniec i dokonała włamania w dniu 17 listopada do sklepu p. Sikory Pawła, zabierając mu towaru za około 1.500 Kcz. W dniu 19 listopada włamali się złodzieje do niemieckiej Kasy Raiffeisena w Końskiej (p. Neszet) rozpruli ogniotrwałą kasę żelazną, zabierając gotówkę około 12.000 Kcz. We czwartek 21 listopada dokonała owa szajka śniatego włamania do sklepu p. Heitlingera na Kazimierzu w Trzyńcu, zdobywając towary tekstylne i gotówkę w kwocie około 100.000 Kcz. Te częste włamania wskazują na brak pogotowoci straży bezpieczeństwa cudzego majątku. Jest pytanie, jak mogła szajka złodziejska tak wielką ilość towarów tekstylnych wywieźć ze środka gminy. Podejrzana jest osoba, niedawno wypuszczona z więzienia w Cieszynie Polskim.

Wędrynia. (Panie Sittek, nie tak jest.) Obywatel, którego cenimy a który nazywa się Sittek, był łaskaw powiedzieć nam i to po zebraniu, że jest zdania pośredniego pomiędzy socjalistami a komunistami. Szkoda, że o tem nie przyjdzie mówić na zebranie, żeby to nie nieznaczające półsocjalistyczne a półkomunistyczne przekonanie zrewidować na podstawie materiału, jakiego nam referenci pod dostatkami przynoszą. Zbytecznym jest wdawać się w dyskusję przy piwie o sprawach programu partii. A od przywódców wara każdemu, kto nie jest w partii naszej. My, członkowie, mamy tylko prawo wybierać sobie przewodniczących. Wiemy też, że nasza P.S.P.R. stoi na zdrowych podstawach i dzięki temu też zlikwidujemy partię komunistyczną.

OD REDAKCJI.

Oдноśnie do zamieszczonej w nr. 48 „Robotnika Śląskiego“ korespondencji z Ligotki Kameralnej dowiadujemy się, że wymieniony w niej pracownik „Budowności“ p. Farnik nie brał udziału w żadnej akcji i w czasie, o którym mowa, t. j. w konsumie. Nazwisko to dostało się do druku skutkiem mylnej informacji.

Śmierć na granicy za dwie koszule.

Niesłychane brednie prasy.

W ubiegłym tygodniu podał faszystowski „Mor. sl. den.“ i za nim komunistyczny „Głos Robotniczy“, jakoteż i opawskie „Pressy“ a do tego chóru przyłączył się i rewolwerowy „Kurjerek“ krakowski, błagając o zastrzelenie Jana Żyły, robotnika od Jaekla z Frysztatu, przez polską straż celną w Zebrzydowicach. Owe sensacyjne smoki napisały, że Jan Żyła obywatel czeskosłowacki zamieszkały w Markłowicach Górnych szedł z pracy a polski finans uśmiercił go czterema strzałami. Żyła jest żonaty a śmierć jego oplakuje kilkoro niezaopatrzonych dzieci. O sprawie tej otrzyma-

liśmy informacje szczegółowe. Żyła żyje i pracuje do dziś dnia u Jaekla. Nikt nie oplakuje jego śmierci. Tymczasem nieszczęście miało całkiem inny przebieg: 22-letni robotnik u Jaekla, Józef Szopa, szedł w poniedziałek wieczorem jak zwykle z pracy do domu w Górnych Markłowicach. Za domem Żyły spotkał go finans, górnoślązak, pełniący służbę i wołał, aby się zatrzymał. Szopa począł uciekać. Finans dał za nim cztery strzały z karabinu. Nieszczęśliwy padł na miejscu trupem. Znalaziono przy nim dwie trykotowe koszule, które kupił we Frysztacie, albowiem gdzież je miał tam na wsi zakupić? Zastrzelił go finans, który właśnie mieszka u owego Żyły. Taka jest ta jedna z niezliczonych tragedii granicznych. Padł biedny robotnik, który niósł dwie koszule a jedwab szmuglując wagonami a nikt nie padnie przy tem. A prasowe smoki sensacyjne bazgrają, same nie wiedząc co i balamucą swych łatwowiernych czytelników.

Tragiczna pomyłka robotników w Witkowicach.

Pili truciznę, myśląc, że piją alkohol. — Fatalna „warzonka“. — Trzej robotnicy umarli.

Przeszło 20 robotników firmy Ruetgers w Witkowicach pracowało przy czyszczeniu żelaznych beczek i napełnianiu ich benzyną. W jednej beczce znaleźli jeszcze dużo płynu a myśląc, że jest to spirytus, podzielili się pozostałością. Później okazało się, że jest to spirytus drzewny z domieszką żrącego kwasu, którego użycie powoduje niebezpieczne zatrucie. Robotnicy po powrocie do domu ugotowali sobie warzonki, która stała się powodem ich tragedii.

Po użyciu uczuli gwałtowne bóle. Jeden z robotników, 61-letni Petros zginął we szpitalu w Zabrzegu, 29-letni Huener umarł w kasarni, zaś 28-letni Mik umarł w ostrawskim szpitalu.

Ilu robotników się zatrulo, dotychczas nie udało się stwierdzić. Dotychczas zgłosiło się 16 robotników, którzy warzonki się napili.

Wypadek wywołał w Ostrawie i Witkowicach ogromne wzburzenie.

Aha, już to mamy.

„Mor. sl. den.“ nie może przeboleć, że przy ostatnich wyborach do Zgromadzenia Narodowego poszli Żydzi razem z Polakami, przez co Polacy zdobyli o jeden mandat więcej, a Żydzi zdobyli dwa mandaty. „Mor. sl. den.“ nazwał za to Żydów nieprzyjaciółni republiki, groził bojkotem, a w ostatnich czasach wprost prowokacyjnie nawoływał do... zwalczania Żydów.

Jednakowoż w niedzielnym numerze z 24 listopada zawiął jakiś inny wiatr, gdzie to w artykule „Żydzi a nasze stanowisko“ pisze:

„Jest na szczęście jeszcze dosyć rozważnych kupców żydowskich — lecz z chłodną rozważą potrafią obliczyć, że we swojej kupieckiej przedsiębiorczości nie śmiać czytać różnicy między klientelą, czy ta należy do tego lub owego obozu politycznego, czy są to przywależni tej lub innej narodowości, a wobec wszystkich jednako się zachowywać.

Trzeba także przyznać, że był duży procent firm żydowskich, które zupełnie słusznie się przekonały, że naszej gazety, jako najpoczytniejszej w Ostrawskim i Cieszyńskim można bardzo dobrze użyć do inserowania. A nasze dzienniki nie miały powodu od takich firm, jak: Nesselroth, Rix, Textilia, Korwin, Schoen itd., inseratów nie przyjmować, ponieważ byliśmy zdania, że chodzi o firmy lojalne, jak przeciw republice tak wobec narodu.“

A więc tu to mamy! Firmy, które dają inseraty do „Mor. sl. denika“, to są firmy lojalne, znowu te, które nie dają inseratów do „Mor. sl. denika“, są firmami nielojalnymi i wrogo usposobionymi wobec republiki.

Otóż nauka dla samych Żydów płynie stąd taka, że w przyszłości, jeżeli sypną grosze w postaci tłustych inseratów do „Mor. sl. den.“, to chociażby przy przyszłych wyborach i ze-

samym diabłem się połączyli, to zawsze będą lojalnymi obywatelami.

Takie cenne przyznanie już długo „Mor. sl. den.“ nie uczynił.

A może — może — czy też wspomniane firmy nie zagroziły „Mor. sl. den.“, że jeżeli nie przestanie psioczyć na Żydów, to nie dają mu więcej inseratów.

Co inni piszą?

Soc. dem. „Slezan“ (nr. 47) piętnuje czeskich szowinistów, którzy nie mogą jeszcze strawić sojuszu wyborczego polsko-żydowskiego. Zdaniem „Slezana“, **sojusz ten jest pożyteczny**, albowiem dzięki niemu, weszło czterech posłów do parlamentu, którzy należą do ugrupowań państwowo-twórczych w Czechosłowacji a innym razem głosy żydowskie nie szły na rzecz państwowo-twórczą. Czasopismo to podnosi z uznaniem tę działalność Polaków śląskich i życzy sobie, aby obaj polscy posłowie polscy zajęli się sprawą opuszczonego Śląska, które niema ani jednego przyjaciela w parlamencie. Podnosi, że w senacie zasiada czystokrewny ślązak Fr. Novák (Czech), ale jego jednorocznej działalności w sejmie krajowym Śląsk niema się odeń czego spodziewać.

Przegląd prasy polskiej w Czechosłowacji z ostatniego tygodnia.

Wybory gminne w Prusach.

W niedzielę 17 listopada odbyły się w Prusach wybory gminne. Przyniosły zgola niespodziewany rezultat. Kosztem partii centrowych zyskały partje lewicowe i prawicowe poważną liczbę głosów. Prowadzi to do wyklarowania sytuacji w Niemczech. Po jednej stronie będziemy mieli do czynienia z partjami postępu i robotniczymi, gdy po drugiej ze skrajną prawicą, hodującą wsteczność i ucisk ludu pracującego.

Socjaliści z wyborów wyszli cało, to znaczy, że głosy jakie w niektórych okręgach stracili na rzecz komunistów, zdobyli w innych tychże kosztem. To drugie zaszło na całym prawie Śląsku. Polacy znów, aczkolwiek w następstwie powiatowym stracili 1 mandat i to wskutek większego dzielnika wyborczego oraz całkiem skomplikowanej ordynacji wyborczej, zyskali bardzo dużo nowych głosów.

Na marginesie tych wyborów, kiedy „Prawo Ludu“ ogranicza się do cyfrowego sprawozdania. „Nasz Kraj“ w artykule wstępnym pisze między innymi:

„Rozwijające się wśród Polaków w Niemczech poczucie narodowe napełnia nas radością i życzymy tamtejszym pracownikom na gruncie narodowym i katolickim, ażeby ich praca dalej była jak najowocniejszą i zdołała przekonania polskie wzbudzić u wszystkich Polaków, których w Niemczech są wielkie zastępy. Jest tam jeszcze dużo do pracy, a najmniejsze jej zaniedbanie powoduje straty bezpowrotne.“

Całkiem słusznie. Taksamo powiedzieć możemy i my, polscy socjaliści. Powiemy atoli na polu narodowym i społecznym, a to „katolickie“ opuszczamy, wiedząc, że wśród robotników polskich w Niemczech jest również dużo niekatolików, akurat tak, jak u nas, o których nam zapominać nie wolno. „Nasz Kraj“ — nadmienić musimy — przy każdej sposobności stale do spraw politycznych, wciąga kwestię wyznań, czego my, socjaliści, dla dobra religii samej choćby — robić nie możemy. Zauważamy, że i w przedostatnim numerze pisma „Nasz Kraj“ w całkiem słusznym artykule pod tyt.: „Rozmyślenia powyborcze“ niewiadomo pociągnął „katolicyzm“, wiedząc, że mamy wśród Polaków wiele niekatolików i ewangelików.

O wyborach w Prusach nie omieszkaliśmy także „Głos Śliwki“, podnosząc, że czerwony Berlin umie zwyciężać na barykadach i we wyborach. „Głos Śliwki“ więc zachwyca swoich nielicznych już czytelników przypadkowym sukcesem komunistów w Berlinie, nie wspominając nic o klęskach w innych okręgach.

Nawracanie „spolszczonych Morawców“.

„Prawo Ludu“ przynosi dokończenie artykułu pod powyższym nagłówkiem, którym zaj-

mowaliśmy się już w ostatnim numerze naszego pisma. Piszac o doniosłej roli Polski w koncercie państw europejskich, powołując się na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, jaką podziwiał wielu naszych rodaków i o której również dużo pisaliśmy, „Prawo Ludu” wymieniony artykuł kończy z niedwuznaczącą sztuczną następująco:

„W świetle tych wywodów „rewindakacja spolszczonych Morawców” występuje niedwuznacznie jako największa zbrodnia, dokonywana na mniejszości polskiej w Czechosłowacji; równocześnie zaś rzuca ponury cień na całokształt stosunków polsko-czechosłowackich. Czas najwyższy, aby zrozumienie to utorowało sobie drogę do wszystkich tych czynników czeskich, które wywrzeć mogą decydujący wpływ na sanację niezdolnych stosunków na Śląsku Cieszyńskim.”

„Prawo Ludu” przynosi też artykuł p. tyt.: „Nasze najważniejsze postulaty”, a dane tam przytoczone nie odbiegają w niczem od żądań PSPR., o tyle, o ile nie wchodzi w rachubę sprawy, które my traktujemy z punktu widzenia socjalistycznego i walki klas.

Przegląd gospodarczy.

Zarobek bez pracy. Stowarzyszenie morawskich fabryk cukru wypłaca za rok ubiegły po 75 Kcz dywidendy od akcji.

Wywóz węgla z zagłębia ostrawsko-karwińskiego w październiku wynosił 144.867 ton, tj. o 3265 ton więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Koksu wywieziono 80.708'6, czyli o 7.104 ton więcej. Można by wywieźć więcej, ale zarząd kolei dostarczył o 11.000 wagonów mniej, aniżeli zażądano.

Konflikt górniczy w zagłębiu mosteckim. Rokowania ciągnące się już od kilku tygodni z powodu oporu właścicieli kopalń nie mogły postąpić naprzód. W tej myśli też na konferencji koalowanych związków zawodowych górników, która odbywała się w niedzielę w Moście, przyjęto rezolucję, celem wypowiedzenia umowy zarobkowej z dniem 3 grudnia, po czym nastąpił stan bezprawny. Górnicy oświadczają, że nie będą pracowali bez umowy i grozi wybuch strajku. Komuniści utartymi zwyczajem znów zaczynają niepoetycznie warcholić. Ich sekretarz Malik proponuje natychmiastowy strajk pod kierownictwem — partii komunistycznej... Uchwalili oni w niedzielę na konferencji 251 głosami przeciw 9 natychmiastowe rozpoczęcie strajku, który jednak aż dotąd nie wybuchł.

Ograniczenie wyrównań sądowych. Wobec wielkich nadużyć wyrównań sądowych, które w nowej ustawie miało zostać podwyższone na 40 proc. kwoty wyrównawczej, ministerstwo zaproponowało 50 proc. kwotę.

Kolejarze wyprocesowali ćwierć miliona. Kolejarze, pełniący służbę na Słowacji, prowadzili kilka procesów o t. zw. „dodatek słowacki”. Obecnie wygrali proces w najwyższej instancji, od której nie ma odwołania. Dodatek ten oceniają na 240.000 Kcz a według innych wersji nawet raz tyle. Zarząd kolei zamierza ten wydatek pokryć drogą oszczędności przez ograniczenie udzielanych zniżek taryfowych w następnym roku.

Kryzys w Stanach Zjednoczonych wzmagają się gwałtownie. Ilość bezrobotnych wynosi 5 milionów.

Rakieta po pola djamentowe na księżyc.

Prasa rozpisuje się obecnie dużo o próbnym rzucie meteoru raketowego do wszechświata. A że księżyc jest najbliższym towarzyszem naszej ziemi we wszechświecie, więc zaczynają oszuści robić interesy. Pomysłowi oszuści w okolicach Warszawy postanowili zrobić interes na naiwnym a bogatym chłopie, który swą mądrość czerpał z różnych rewolwerowych wiadomości w ilustrowanych kurjerkach. Chłopu wmówiono, że rakieta na księżyc już jest gotowa do lotu. Spółka oszustów posiada mapy księżyca, gdzie znajdują się pola djamentowe, które będą parcelowali. I chłop zakupił sobie taką parcelę za 1.500 dolarów (około 50.000

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

O Śpiewie.

Jeśli chcesz śpiewać najlepiej,
Jeśli chcesz śpiewać najpiękniej,
Przed każdym ludzkim cierpieniem,
Schyl się, zatrzymaj, uklękni.

Jeśli chcesz śpiewać najciszej,
Sen ziół i drzew w sobie prześnij,
Usiądź nad rzeką niebieską,
Niebieskość odbij w swej pieśni.

Słuchaj, co mówią trawy,
Słuchaj, co mówią leszczyny,
I odkryj w ich mowie tajemnej,
Przyczynę wszelkiej przyczyny.

Jeśli chcesz śpiewać najciszej,
Jeśli chcesz śpiewać najprościej,
Śpiewaj o swojej młodości.
Śpiewaj o swojej miłości.

Kcz) i czuł się bardzo szczęśliwym, że ja nabył tak tanio. Tymczasem jednak będzie się musiał zadowolić wpatrywaniem w łysą głowę księżycy.

Pamiętaj, że:

1. Z kajdan ucisku i niewoli kapitalistycznej wyzwolimy się tylko sami.
2. Gwarancją wyzwolenia naszego jest organizacja klasowa, jest nasza siła solidarności całej pracującej ludzkości.
3. Zdrajcą naszym jest ten robotnik, który należy do nieklasowej organizacji zawodowej, jeżeli należy tam świadomie, jeżeli zaś bezwiednie, jest nieświadomym proletariuszem.
4. Pasożytem jest ten, kto nie należy do żadnej organizacji, ale korzysta z ich owoców walki.
5. Zdrajcę interesów robotniczych należy piętnować, nieświadomych oświecać, wskazując im istotną drogę naszej walki z kapitałem.
6. Każdy zorganizowany robotnik jest żołnierzem w wojnie z ustrojem krzywdy.
7. Jako żołnierz świadomy walki, musi starać się o powiększenie kadr wojującego proletariatu.
8. Bronią naszą jest gazeta socjalistyczna, organizacja zawodowa klasowa, jednym słowem świadomość ludzka.
9. Spełnić musisz zatem swój obowiązek, jako świadomy proletariusz przy każdej sposobności uświadamiać współtowarzyszy pracy o celu i drogach naszej walki z odwiecznym wrogiem kapitałem.
10. Zawsze i wszędzie pamiętaj o tem, że jesteś socjalistą klasowcem.

Rozmaitości.

Zderzenie się samochodów w Orłowej. W poniedziałek o godz. 4 popoł. na Kopaninach w Orłowej doszło do katastrofy, która — na szczęście — nie przyniosła ofiar. Samochód osobowy firmy Salinger w Mor. Ostrawie zderzył się z samochodem ciężarowym, wiozącym piwo. Samochód osobowy uderzył z taką siłą, że uszkodził poważnie samochód ciężarowy, a beczki z piwem zostały rozbite, sam zaś samochód przewrócił się do góry kołami. Pasażerowie wyszli bez szwanku a szoferzy doznali lekkich obrażeń.

Ucieczka niebezpiecznych ludzi z zakładu dla umysłowo chorych. W niedzielę zbiegli z zakładu umysłowo chorych w Opawie Pietsch K. i A. Přechek, obaj niebezpieczni zbrodniacy. Pierwszy popełnił morderstwo a drugi usiłował zabić swą żonę. W zakładzie przebywali dla zbadania ich stanu psychicznego.

Pół metru śniegu spadło w ubiegłym tygodniu w okolicy Poniewieża na Litwie. Na walnicą śnieżną szalała dwa dni i wyrządziła wielkie szkody komunikacyjne.

Olbrzymia defraudacja. Urzędnik pocztowy w Rícanach (Czechy) zdefraudował 105.000 Kcz.

Zasądzenie fałszerzy banknotów. Fotograf Tichovskij z Głomuńca i powoźnik Botur z Radwanic, którzy swego czasu usiłowali pisać 20 sztuk fałszywych not po 100 Kcz, zo-

stali przez sąd przysięgłych w Mor. Ostrawie skazani po 5 lat więzienia.

Król zapalek w Niemczech. Ivar Krueger, twórca i kierownik wielkiego międzynarodowego kartelu zapalczanego, bardzo już jest bliski opanowania całej kuli ziemskiej swoją organizacją produkcji i sprzedaży zapalek. Właśnie zawarł umowę z rządem Rzeszy Niemieckiej, zapewniając mu wpływ przeważający na niemiecki rynek zapalczany. Usadowił się on w Niemczech i jednocześnie zadał silny cios swemu groźnemu przeciwnikowi, państwowemu przemysłowi zapalczanemu w Rosji sowieckiej. Mając monopol zapalczany w rękach, Kr. podwyższył cenę zapalek z 2'5 na 3 fenigi, co zatem znów odbije się na budżetach rodzin robotniczych.

Zatopy w Anglii. Walję nawiedziły ulewę i powodzie. Woda gwałtownie pędząc zalała na 80 m szyb Gellyceidrim. Załogę 350 górników zdołano ledwie uratować.

Konina na drodze wędliny. W Tyrnawie na Słowaczynie ujęto końskiego rzeźnika, który sprzedawał mięso końskie pięciu wędliniarzom po 3 Kcz za 1 kg a ci sprzedawali sporządzone zeń specjalny wędliniarskie za drogie pieniądze.

Jak należy karmić prosię. Do swej siostry w Hermanicach przyszedł J. Jasiok z Suchoj Średniej. W toku rozmowy zaczęli się sprzezczać, jak należy karmić kupione prosię. Sprzezcza doszła do takiej gwałtowności, że Jasiok porwał młotek i uderzył nim siostrę. Siostrę zaopatrzył lekarz a J. sąd w Mor. Ostrawie.

Kuriosum austriackie. W procesie w Austrii wyszło na jaw, że w 1923 r. 24-letni żandarm poszedł na emeryturę z 100 szylingami (400 Kcz) miesięcznie. Fakt ten wywołał oburzenie, że młodzieniec 24-letni pobierze bez niczego rocznie do końca życia po 5000 Kcz rocznie kosztem podatników.

Nedorzecznosci cywilizacyjne. W więzieniu amerykańskim Sing-Sing zachorował na zapalenie ślepej kieszki jeden z więźniów, niejaki Fran Plaja. Lekarz więzienny skonstatawał stan choroby bardzo ciężki, w którym jedynym ratunkiem mogła być natychmiastowa operacja. Sprowadzono więc trzech najlepszych chirurgów i operację wykonano. Ale i po operacji Plaja długo jeszcze znajdował się w niebezpieczeństwie i tylko bardzo troskliwej opiece udało się postawić go na nogi. Ostatni biuletyn o jego chorobie brzmiał: „Więzień Plaja ma się coraz lepiej i już niebawem będzie mógł być stracony”. Plaja miało wicie za dwukrotne morderstwo skazany być śmierć na krześle elektrycznym. W warunkach zwyczajnych byłby umarł na owo zapalenie ślepej kieszki, wobec jednak czekającej go kary trzeba było go koniecznie wyleczyć, aby

Żyłąca głowa bez tułowia!

Nie do uwierzenia, gdyby ktoś twierdził że głowa ucięta człowiekowi może zostać całe lata a nawet wieki utrzymaną przy życiu. Każdy będzie pytał czy jest to możliwym, czy to nie błąd? Któż może na to pytanie odpowiedzieć!

Jeżeli na pytanie to chcecie mieć odpowiedź i chcecie ciekawość swoją zaspokoić kupcie sobie

„Śląski kalend. robotniczy”

lub

„Kalendarz powieściowy” na rok 1930

gdzie znajdziecie tą ciekawą i pełną sensacji powieść **Głowa bez tułowia**. Otrzymacie w każdym sklepie »Centralnego stowarzyszenia spożywczego, u kolporterów i w trafikach

kosztuje tylko 4 Kcz.

Zima nadchodzi!

Postarajcie się wcześniej o najmłodniejsze materje na **męskie ubrania**, raglany, kurtki i surduty zimowe, na **damskie** płaszcze kostjomy, sukienki i t. d., na **jakieś suknie** stroju ślaskiego na eleganckie **płaszcze zimowe** i żakiety. Plusze aksamity, imitacje futer i t. d. we wielkim wyborze.

Wielki skład sukna

Gustaw Poillak,
Czeski Cieszyn.

Najstarszy specjalny skład sukna!
Obsługa fachowa!

go potem pozbawić życia. Cywilizacja w niektórych wypadkach jest okrutniejsza od najdzikszego barbarzyństwa.

Marksizm zniweczyli a szczątki Marksa chcą mieć w Moskwie. Rosyjska partja komunistyczna czyni wysiłki, aby szczątki Marksa zostały przewiezione z Londynu na „Czerwony Plac“ w Moskwie. Krewni jednak sprzeciwiają się temu. Cynizm sowieckich komburów nie zna granic. Bolszewizm naigrawa z marksizmu, więzi i morduje socjalistycznych marksistów, w ustroju sowieckim w Rosji niema ani krzty Marksizmu, swem postępowaniem bolszewicy moskale zniweczyli zasady marksizmu przed światem, a obecnie starają się, by jego szczątki spoczęły wśród tej pustyni pseudo-komunizmu na „Czerwonym Placu“ w Moskwie.

Niepodoba mu się przy wojsku. Od pułku artylerji zdezerutował żołnierz J. Holein ze Śląskiej Ostrawy.

Siła klasowych związków w samych tylko Niemczech. Klasowe związki zaw. w Niemczech liczą 4,866,926 członków, w czem 451,253 przystąpiło w 1928 roku. Najliczniejszy jest Związek metalowców z 944,310 członkami. Dochody ich wyniosły w 1927 r. 182,250,000 marek, w 1928 r. 221,690,000 marek. Utrzymują one około 9,000 płatnych funkcjonariuszów.

Śmierć kolejarza w służbie. W Marjańskich Górach przejechał wagon robotnikowi Zelince lewą nogę. Nieszczęśliwy zmarł podczas przewozu do szpitala.

Łatwy zarobek. Na schodach dworca kolejowego w Komotowie w Czechach umieszczono następujące ogłoszenie urzędowe. Placi się: za małe zanieczyszczenie 5 Kcz, za większe zanieczyszczenie 10 Kcz, za wielkie zanieczyszczenie 20 Kcz. Publiczność dworuje sobie ze szkapska biurokratycznej stylistyki, że nikt nie zadawoli się małym zanieczyszczeniem za 5 Kcz, lecz wysili się tak, aby zarobić czterokrotnie.

Jak biedacy umierają. Rolnik Wojtek w Zabrzegu poszedł do kolni. Tam znalazł już od czterech dni leżącego w kurczach reumatycznych 63-letniego Grzegorza Stawarczyka, przynależnego do Polski. Ubezważniony reumatyzmem St. pozostawał cały czas w zimnej kolni bez jedzenia. Zmarł w drodze do szpitala z wycieńczenia. Znalezione przy nim „cały majątek“ — książkę robotniczą.

Konkurs na posadę droźnika został rozpisany przez urząd powiatowy w Cieszynie Cz. z płacą początkową 500 Kcz miesięcznie, na odcinek drogi Grodziszcz II—Cierlicko. Ale to znów tylko dla legionarza.

Zasądzenie zwyrodniałego. 19-letni wyrobnik Andrzej Klimsza z Żywocic żył ze swą towarzyszką życia J. S. Odpowiadał przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie za czyn haniebny. Nadużył płciowo kilka razy 6-letnią córkę swej towarzyski. Werdyktem przysięgłych skazano go na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wyrok śmierci. Według werdyktu sądu przysięgłych w Libercu w Czechach został

skazany na śmierć 53-letni robotnik Uchmann za podstępne zamordowanie swej żony podczas snu. Wymawiał się na niewierność żony. Świadkowie potwierdzili, że jego żona faktycznie trzymała z innymi. Przysięgli jednak odpowiedzieli twierdząc na pytanie skrytobójczego mordu i sąd wydał wyrok śmierci.

Jeszcze wracają. W ubiegłym tygodniu — po 15 latach — pisał do domu żołnierz igławskiego pułku piechoty Fr. Burian. W r. 1914 był na froncie rosyjskim i po pierwszych bitwach wieść o nim zginęła. Został ogłoszony jako zmarły; zgon jego opłakała matka i uboga wdowa, którym przyznano zasiłek inwalidzki. Obecnie pozostali otrzymali list od Buriana, w którym donosi, że w Rosji żyje w najgorszych warunkach i prosi o pieniądze na powrót.

Dzieci świętokradcami. W Prościejowie ujęto bandę, złożoną z 7 dzieci szkolnych, która systematycznie kradła towary, wystawione w sklepach na okaz. Trzy dziewczęta wieku od 11—15 lat wykradły skarbonkę w kościele parafjalnym. Próbowaly okraść ołtarz kościoła Braci Miłosiernych, lecz tam było zaniknięte, poczem udały się do kościoła parafjalnego, gdzie skarbonki otworzyły wytrychem i zabrały 60 Kcz. Równie skonstatowano, że przy pomocy wytrychu codziennie od dłuższego już czasu okradają skarbonkę u Bożego Grobu. Skradzione towary w sklepach dochodzą wartości 150,000 Kcz. Aresztowano dwie matki dzieci, które namawiały ich do kradzieży, a skradzione przedmioty od nich odbierały.

Ujęcie dezertera z Polski. Policja aresztowała w jednej gospodzie w Mor. Ostrawie Bronisława Solgana, który zdezerutował z wojska polskiego i uciekł przez granicę do Czechosłowacji. Będzie sądzony za niedozwólone przekroczenie granicy a potem zostanie wydany władzom polskim.

Tragedja wzgardzonego. W r. 1923 został 16-letni robotnik Nawratil w Bucsanach na Słowacznynie skazany na 8 lat kryminału za mord rabunkowy. Z powodu dobrego prowadzenia się wypuszczono go z więzienia już po 6 latach. Gdy powrócił do rodzinnej miejscowości, — stał się wyrzutkiem społeczeństwa. Wszyscy ludzie stronili od mordercy. Zrozpaczony młodzieniec poszedł do składu broni, rozbił szybę wystawową, wziął stamtąd rewolwer, poszedł na cmentarz, gdzie na grobie matki popełnił samobójstwo za pomocą wystrzału rewolwerowego.

35 lat doręczano kartę. Powszechnie są utyskiwania na biurokrację. „Wesołe kąciki“ oraz pisma humorystyczne są zawsze pełne dowcipów złośliwych na ten temat. Są to jednak dowcipy. Temniej w istocie rzeczy spełniają się one czasami. Obecnie prasa podaje „kwiatek“ z niwy biurokratycznej. Mianowicie niemiecka fabryka mebli we Frankfurcie nad Odrą otrzymała 18 października br. kartę od jednego z klientów w Saksonji. Kartę nadano na pocztę 23 kwietnia 1894 roku, zatem przed 35 laty. Jest to rekord biurokracji.

Z cudów techniki. Na uczcie amerykańskiego związku naukowego w Nowym Jorku demonstrowano ostatnio następujące cuda techniki: Głos widzialny (fotografia). Światło, które było słycać. Połączenie węgla z kobaltem (związek tak twardy jak brylant). Nadzwyczaj czuły termometer, zapomocą którego można zmierzyć nawet tę niewielką ilość ciepła, jaka daje twarz człowieka, zarumionego ze wzruszenia.

Jak w Meksyku gazety upominają się o zaległą prenumeratę? Jest rzeczą ryzykowną w Meksyku pozostać dłużnym dziennikowi za prenumeratę lub ogłoszenia. Gdy dłużnik taki, pomimo upomnienia, nie uiszcza należności, ukazuje się w dzienniku taka notatka: „Pan N. N. zechce pofatygować się do naszej administracji i wyrównać swój dług“. Gdy i to nie pomaga, zamieszcza dziennik fotografię dłużnika z pod-

pisem: „Ta bezczelna fizjonomia należy do skończonego łotra, który nie pomny, jaką krzywdę wyrządza dziennikarstwu i piśmiennictwu, nie chce w żaden dobry sposób uiszczyć zaległej marnej kwoty za prenumeratę. Prawdopodobnie przykra ta afra zakończy się połamaniem kości nieuczciwego człowieka przez naszych urzędników administracyjnych.“

I to jest także sport? Klub footballowy w Teplicach inseruje w gazetach, że dostarcza swego profesjonalnego gracza Simę za 25,000 odstępnego. Więc to jest sport, jeżeli gracz footballowi są sprzedawani jak niewolnicy?

Warszawa liczy według najnowszej statystyki 1,086,305 mieszkańców.

DOBRCZE WIEDZIEĆ, ŻE...

Ramy złożone, popstrzone przez muchy, czyścić spirytusem, w którym na kilka godzin przed użyciem namoczyć parę plasterków surowej cebuli.

Róże kwitnące im więcej są obcinane, tem więcej pokrywają się pączkami.

Komunikaty.

Ogół członków zawiadamiamy niniejszem, że uchwałą Komitetu Wykonawczego ustalono w Sekretarjacie PSPR. w Karwinie VI, dom Kadleca, następujące godziny urzędowania:

Codziennie od 8—12 i od 2—6 wieczór,
w sobotę od 8—2 popołudniu,
w niedzielę od 10—12 w południe.

Należy wobec tego utrzymywać z Sekretarjatem jak największą łączność, informując nas o potrzebach organizacyjnych placówek. Równocześnie przypominamy obowiązek werbowania członków do partji oraz czytelników „Robotnika Śląskiego“.

Towarzyszy, którzy mogliby dopomóc nam powołać komitet w miejscowościach, gdzie takiego niema, prosimy zgłosić się w Sekretarjacie.

Orłowa. W niedzielę, 1 grudnia odbędzie się w Domu Robotniczym ZEBRANIE PSPR. o godz. 15. Szczegóły na zaproszeniach.

Łazy. W sobotę, 30 listopada odbędzie się w sali „Braterstwa“ o godz. 18-tej zgromadzenie przedwyborcze PSPR. Ref. ttow. poseł Chobot i Motyka.

Karwina I. W niedzielę 1 grudnia odegra stow. „Siła“ w Domu Proletariuszy sztukę pod tytułem: „W złą godzinę“.

Łazy. Koło Macierzy Szkolnej odegra w niedzielę, dnia 1 grudnia br. w sali p. Krainy sztukę p. t. „Wiesław“, czyli wesele krakowskie.

OD ADMINISTRACJI.

W. K. Karwina. Prenumerata zapłacona do 31 maja 1930.

G. J. Marklowice. Do 31 grudnia 1929 należy się jeszcze 38 Kcz.

Fr. Sucha Górna. Prenumerata wyrównana do 30 września 1929.

Wesoły kącik.

Żołnierz na manewrach.

— Jakto? Śmiecie żądać odemnie tyle pieniędzy za masło, za to, że bronię polskiej ziemi?

Gospodyn: — Niema nijakiej ziemi polskiej, jest tylko ziemia chłopska!

— No, a chłop to niby czyj?

— Chłop? A wiadomo przecie, że babski!

LOGIKA PIJANEGO.

Policjant widzi w nocy pijanego, który trzyma się latarni i zawzięcie czegoś szuka na chodniku.

— Co pan tam robi?

— Kluuuucza szukam paapaanie!

— A tu go pan zgubił?

— Nie, na drugiej stronie ulicy, ale tam ciemno.

ZAWIADOMIENIE.

Zakład krawiecki L. ŠVAJDY,
przeniesiony zostanie z dnem 1 grudnia b. r. do nowej budowy
Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

O kobietach.

Jak się nazywa kobieta, która nigdy nie wie? — Niewiasta.

Jak się nazywa kobieta, która wszystko wie? — Wiedźma.

Jak się nazywa kobieta, która wszystkiemu się dziwi? — Dziewica.

Jak się nazywa kobieta, która nie uznaje żadnego rządu? — Nierządnicą.

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem oświadczam, że z powodu rozwodu za moją byłą żonę Elżbietę Spiwokową żadnych długów ani też rachunków nie będę płacił.

Józef Spiwok, hutnik,
Stare Miasto l. 122
p. Frysztat.

Do sprzedania**realność w Cierlicku Górnym.**

Zabudowania, 5 morgów pola i motor benzynowy do młócenia za cenę Kł 60 000.

Również tanio do sprzedania pole.

Bliższych informacji udzieli

Michejda Karol,
w Dolnem Cierlicku.

Składajmy nasze oszczędności

tylko w

Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonych wkładów. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER, ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11 dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Dziathermie górskie słońce. TELEFON 70.

Długoletnia gwarancja długoferminowy kredyt.**SKŁAD MEBLI**

S. BRENNER,
ORŁOWA — RYNEK



Kompletne zarządzenia mieszkalne, hotelowe i dla kawiarni, meble biurowe, towary tapicerskie.

Świeże

Świeże musi być drogie masło,
tego można słusznie wymagać. Ale i tania margaryna mleczna ma być świeżą. Spolegnijcie na Vitello ponieważ

VITELLO

dziela jak masło i jest do otrzymania zawsze

świeże!

Zważajcie na markę: Obrazek z głową dziewczyny.

OTWARCIE FILJI:
BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,
STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ,
otworzył Filję Banku w KARWINIE,
w nowym domu p. budowniczego Kadłeca przy hotelu Ungia,
i przyjmuje tam wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładów 5 i wyżej, według umowy: podatek i wszelkie opłaty od odsetek płaci Bank ze swego Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przystępnych cenach. Urzęduje się w Karwinie narazie we czwartki dopołudnia od godziny 9 do 12.

INSERUJcie TYLKO W NASZYM PIŚMIE: „ROBOTNIKU ŚLĄSKIM“!

Rowery (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRYZA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

„GEC“ PRODUKTY
są wyrabiane
w zakładach spółdzielczych
urządzonych według najnow-
szych wymogów techniki
z najlepszych surowców pod kontrolą
DOTRZYMANIA CZYSTOŚCI.

JAKOŚĆ I WYDATNOŚĆ
JEST NIE DO OSIĄGNIĘCIA.

**CZCIGODNE****GOSPOSIE**

ŻĄDAJCIE ZAWSZE W LOKALACH SPRZEDAŻY TOWARÓW ZE ZNACZKĄ

„GEC“

ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

5%

Kapitały większe
oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOLKA, szychmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie l. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji.

Przedpłata miesięcznie Kč 4—
„ kwartalnie Kč 12—
„ w Polsce miesięcznie Zł. 1:50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:

KARWINA VI.

Telefon 95 b.

Nr. 52.

KARWINA, 14 grudnia 1929.

Rocznik XXVII.

Rozcięty wrzód...

Zbyteczne byłoby powtarzać o zamierzeniach naszych komunistów, uknutych w kierunku rozbicia polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku, jaki tu przedstawia Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. Dla komunistów wogóle wszystko co polskie jest wrogiem, temwięcej, jeżeli nie mogą z odosobnionych instytucji, czy też czynników czerpać korzyści. Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach nie było ze strony komunistów atakowane dopóty, dopóki Śliwka i inni komuniści, stamtąd doznawali materialnych korzyści. Gdy te się skończyły, zaczęto intrygować w najrozmaitszych formach przeciwko kierownictwu tegoż, aby je zmusić do zrewidowania zajętego raz stanowiska.

To też nastąpiło, lecz dla komunistów w bardzo niepomyślnej formie. Stało na tem, że Śliwka, Kluz i Kraus wylecieli ze Stowarzyszenia na „zbity łeb“ za szkodliwą dla tegoż działalność. Inaczej żaden sprawiedliwie wyrokujący sędzia postąpiłby nie mógł.

Przeciwko tej decyzji przysługiwało wymienionym prawo odwołania się do Walnego Zjazdu, co też oni uczynili z mnóstwem niestatutowych pociągnięć, o które jednak mniej. Gdyby Śliwka i spółka po takim czy innym odwołaniu byli się zachowali przyzwyczajeni, bez dalszego ujadania na Stowarzyszenie, bez krzyku i mobilizacji, ich odwołanie byłoby niewątpliwie spowodowało rzeczowe rozpatrzenie przez zjazd argumentów za i przeciw wykluczeniu. Wobec jednak nawskroś jawnych tendencji z ich strony, celem których była tylko chęć szerzenia fermentu, musiał zjazd bez większej dyskusji ponad krzykami piętnastu zbalamuowanych bezapelacyjnie zatwierdzić decyzję Zarządu Stowarzyszenia. Tak więc Śliwka, Kraus i Klus pozostali raz na zawsze poza szeregami klasowego ruchu spółdzielczego, jako tegoż wrogowie.

Hałas i krzyk, jaki oni wszczęli na łamach „Głosu Śliwki“ przed walnym zjazdem, który odbył się w ubiegłą niedzielę — o „faszyzacji“ stowarzyszenia przez socjal-faszystów itp. — potrwa jeszcze jakiś czas, czemu wcale dziwić się nie należy. Jak każdy bowiem zbrodniarz sprawiedliwie zasądzony na karę, podnosi swą niewinność, tak też i sprawiedliwie osądzeni komuniści nie ustają „wyć“ o swej niewinności. Hałasowanie to natomiast nic nie pomoże, tak jak nie pomogły konwentykle, poprzedzające każde zebranie członków po filjach, jak nie pomogły konferencje i ulotki o mobilizacji i manifestacji. Śliwka postawiony został poza nawias klasowego ruchu robotniczego wogóle. Spotkała go zasłużona kara za rozbijanie klasowych związków zawodowych, partii socjalistycznych i ostatnio ruchu spółdzielczego.

Na jego wezwanie do manifestacji nie zjawili się ani jeden w ubiegłą niedzielę w Łazach robotnik. Nie dostało się też Śliwce przemówić do delegatów zjazdu, co szumnie zapowiadał. Pozostał osamotniony, i blady jak trup, — bo też istotnie już trupa politycznego przedstawia — więziony w podwórzku Centr. Stow. Spoż., dokąd przemocą się wdarł. A wyrok jaki zapadł na zjeździe jest miążdzącym. Na 132 delegatów 83 zdecydowało o słuszności decyzji wykluczającej Śliwkę, Krausa i Kluzę ze

Stowarzyszenia. Sprawiedliwość odniosła swój triumf.

Komunizm w polskim ruchu robotniczym na Śląsku przedstawiał nic innego, jak wrzód na zdrowym ciele ludzkim. Trzeba było lekarza, któryby dokonał operacji, możliwie najmniej bolesnej. Tym lekarzem stał się niedzielny walny zjazd Centralnego Stowarzyszenia

Spożywczego, który bez zastrzyków zabijających nerwy i bezboleśnie, wrzód omawiany rozciął. Poleje się jeszcze pewien czas cuchnąca ropa, którą zapełniać się będzie łamy „Gł. Śliwki“, poczem rana zaschnie i zagoi się, umożliwiając swobodę ruchów polskiemu ludowi pracującemu na Śląsku.

Rząd zamianowany.

Po długich naradach i kombinacjach doszło wreszcie do utworzenia nowego rządu. W nowym rządzie biorą udział także stronnictwa socjalistyczne.

Prezydent republiki zamianował rząd w następującym składzie:

Fr. Udržal (agrariusz), prezydent ministrów.
Dr. Viškovský (agrariusz), obrona narodowa.
B. Bradač (agrariusz), rolnictwo.
Dr. J. Slavík (agrariusz), sprawy wewnętrzne.
Dr. A. Meissner (czeski soc. dem.), sprawiedliw.
Dr. I. Derer (czeski soc. dem.), szkolnictwo.
R. Bechyně (czeski soc. dem.), aprowizacja.
Dr. L. Czech (niem. soc. dem.), opieka społ.
Dr. E. Beneš (czeski soc. nar.), sprawy zagran.
Dr. E. Franke (czeski soc. nar.), poczta.
Inż. J. Dostal (lidovec), roboty publiczne.
R. Mlčoch (živnostník), koleje.
Dr. J. Matoušek (nar. dem.), handel.
Dr. F. Spina (niem. agrariusz), zdrowotność.
Dr. K. Engliš (urzędnik), skarbowość.

Agrariusze czescy mają 4 ministerstwa, czescy i niemieccy soc. dem. 4, czescy soc. nar. 2, lidovcy, živnostnicy, nar. dem., agrariusze niem. po 1 i 1 urzędnik. Jest to jedenasty rząd Republiki Czechosłowackiej.

NOWA WŁAŚCIWOŚĆ RZĄDU.

Jako nową zasadniczą właściwość obecnego rządu należy podnieść, że blok socjalistyczny występuje po raz pierwszy jako wspólna siła, wszystkich partii socjalistycznych, które uprawiają walkę klas i politykę potęgi klasy pracującej. Wierc jedynie bez sekty bolszewickiej, która nie zwalcza burżuazji, lecz stronnictwa robotnicze. To już jest całkiem inna forma, aniżeli wszechczeska koalicja z przed r. 1925, kiedy to część socjalistów należała do stronnictw rządzącej koalicji, a druga do opozycji, a wynikiem stał zwalczanie je tylko osłabiało. Właśnie od wewnętrznej zwartości socjalistycznej a przede wszystkim od bloku parlamentarnego socjalistów, który jest liczebnie największym w parlamencie, będzie zależało, co może klasa robotnicza osiągnąć a co unicestwić. A to najradośniejsze, że ten blok w czasie sześciotygodniowej walki o władzę w państwie okazał się mocno solidarnym wobec różnych napaści. Oczywiście, że i inne stronnictwa trzymają rękę na sterze nawy państwowej, jednak było to dla socjalistów jedyne możliwe wyjście, aby na takiej platformie toczyć walki z sukcesami.

Co słyhać w Polsce.

Nareszcie dostało się sejmowi zejść na obrady. — Min. skarbu wygłasza ekspoz. — Socjaliści stawiają wniosek nieufności rządowi. — Komuniści wysuwają wotum nieufności marszałkowi sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu. — Komuniści polscy wystawili się na pośmiewisko. — Rząd utracony 242 głosami przeciwko 120. — Prezydent dymisję przyjął. — Co będzie dalej?

Powiedzieliśmy już, że pierwsze posiedzenie sejmu w Polsce po 7 miesiącach niepracy z winy rządu nie doszło do skutku z tego powodu, że do gmachu sejmowego wtargnęło przeszło stu oficerów. W rezultacie tego tow. Daszyński posiedzenia nie otworzył, a prezydent odroczył sejm jeszcze o dalsze 30 dni, tak, że ferji dlatego tego roku było aż 8 miesięcy. Takiego szczęścia zapewne żaden parlament w demokratycznym państwie dotąd nie zaznał. Nie wszyscy fakt ten uważają za szczęście, a najmniej już socjaliści, którzy woleliby pracować dla dobra ludu a nie urlopować.

Otwarcie sejmu warszawskiego nastąpiło 5 grudnia 1929 a dokonał tego witany owacyjnie tow. Daszyński. Zabrał głos minister skarbu p. Matuszewski, referując budżet na przyszły rok. Po nim pierwszy zabrał głos tow. Niedziałkowski w imieniu PPS. i postawił wniosek na wotum nieufności dla rządu. Wniosek ten poparły wszystkie partie za wyjątkiem posłów rządowych — faszystów i komunistów. Ci ostatni zgłosili wotum nieufności dla tow.

Daszyńskiego. Głosowanie nad temi wnioskami odbyło się 6 grudnia. Za wnioskiem komunistów głosowało tylko 7 posłów komunistycznych, reszta izby poza faszystami, którzy salę obrad opuścili, głosowała za tow. Ign. Daszyńskim. Kiedy po takim wyniku głosowania marsz. tow. Daszyński objął przewodnictwo, posłowie powitali go znów burzliwymi oklaskami. W głosowaniu nad wnioskiem PPS. o wotum nieufności dla rządu głosowało 242 posłów za tym wnioskiem, przeciw zaś głosowało 120 posłów faszystów i komunistów z Żydami. Rząd został więc obalony.

Dymisję rządu prezydent przyjął, powtarzając pełnienie agend aż do ukończenia nowego rządu. Czy do tego, wobec zachcianek faszystowskich, dojdzie, nie wiadomo. W każdym razie większość sejmu a zatem i społeczeństwa polskiego, chce się rządzić według własnych potrzeb a nie chce być rządzoną według upodobań ludzi o dyktatorskich zapędach. Czekajmy, co przyszłość przyniesie.

Po uchwaleniu dla rządu wotum nieufności

Szan. Pan
Daszyński Jan, urzędnik
Złoty.

posłowie komunistyczni, którzy chcieli mieć Polskę faszystowską, oraz rządowo-faszyst. N-scy urządzili karczemne awantury i hałas, tak że tow. Daszyński po powołaniu licznych posłów do parządu i wykluczeniu komunistów na kilka posiedzeń od obrad, wobec nieustających krzyków posiedzenie musiał odroczyć, zapowiadając zwołanie następnego za zaproszeniami.

Już się zaczyna w przemyśle metalurgicznym.

„Česke Slovo“ przynosi hiobową wieść dla zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym. W olbrzymich zakładach Skody w Pilźnie już zapocząto wydalać robotników i ma ono zostać kontynuowane dalej i to pod maską udzielania robotnikom bezpłatnych urlopów na nieograniczony czas. Podają, że zakłady Skody wydały 4—5.000 robotników, a to pomimo tego, że cały rok pisali, jak to zakłady Skody pobijają konkurencję światową.

Warunki „pokoju” w zatargu Rosji z Chinami.

Według doniesień z Moskwy oświadcza sekretariat spraw zagranicznych Unji sowieckiej że w Nikolsku-Ussuryjsku między pełnomocnikami chińskimi a przedstawicielami Unji sowieckiej powzięta została następująca uchwała:

Rząd mukdeński natychmiast odwoła ze stanowiska prezesa dyrekcji chińskiej Lina. Zaś rząd Unji sowieckiej odwoła ze stanowiska dyrektora kolei chińskiej, inżyniera Jemszanowa i jego zastępcę dyr. Ejmonta i w miejsce ich zamianuje dwóch nowych dyrektorów. Rząd mukdeński zobowiązuje się do wykonania wszystkich uchwał powziętych w r. 1924 między Chinami i Unją sowiecką w sprawie za rządów nad chińską koleją wschodnią. Przedstawiciel rządu mukdeńskiego wyjechał z powrotem do Mukdena, celem złożenia raportu marszałkowi Czang-Hue-Liangowi.

Przegląd polityczny.

Zgromadzenie Narodowe zwołane zostało na czwartek, 12 grudnia b. r. W tym dniu dojdzie do przeprowadzenia wyboru przewodniczących obu izb.

Sejm odbędzie w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia, we czwartek i piątek. W piątek wygłosi prezydent ministrów ekspozycję. W następnym tygodniu odbędzie się cztery posiedzenia, poczem sejm pójdzie na ferie świąteczne.

Komisji budżetowej sejmu zostaną zaraz przedłożone dwa elaboraty o przedłożeniu z

M. ZOSZCZENKO.

Handel wymienny.

Obieg pieniężny nie podoba mi się, obywatele. W tem nie ma nic dobrego.

Prawda — moneta ma blask i dźwięk. Ale niech tylko będzie dziura w kieszeni — przepada moneta do stu błabów. Wtedy możesz liść podłogę, nasadzić na nos szkła i szukać.

Z papierowymi pieniędzmi też niema żadnej przyjemności. Jeżeli się robi zakupy za papierowe pieniądze, trzeba brać co się dostaje. Nie można wymyślać nie można targować się, nie można nawet napluć na towar. Jednem słowem: głupio. Tak głupio, że lepiej nie kupować. Wogóle jestem przeciwnikiem obiegu pieniężnego, przeciwnikiem kapitalizmu. Jestem całkowicie za handlem wymiennym z osiemnastego roku.

I wtedy była twarda moneta i pieniądze papierowe.

Naprzykład pierścień albo papierośnica — twarde kapelusze lub spodnie — miękkie jak papier.

Ale wtedy to była przyjemność.

Przynosiło się chłopom na wieś spodnie. Rozwijano się je, potrząsało w powietrzu, przykrywając palcem dziurę, jeżeli gdzieś była — a chłop przynosił na wymianę swe zapasy.

Czasem zabierano tak dużo towarów do miasta, że wstyd było na chłopów, że się tak dawali nabierać.

Pewno, że niektórzy powiedzą, że z tym

działalności podatku obrotowego i ustawy o należnościach za czynności urzędowe, jako bardzo pilne.

Dr. Černý na swe miejsce. Po upadku starego rządu były minister dr. Černý obejmuje swój urząd prezydenta krajowego w Bernie.

Hlinka i „Slovak“. W nagłym zwolnieniu szefa administracyjnego „Slovaka“, Jana Farkasa tkwiąc jakieś zakulisowe tajemnice słowackiej partii ludowej, w które wmieszany jest i Hlinka. Parę dni „Slovak“ niewyszedł z druku, albowiem długuje drukarni 300.000 Kcz. Hlinka nie chciał suny tej zapłacić a dlatego też „Slovak“ nie wyszedł. Później Hlinka zapłacił drukarni wspomnianą kwotę, ale postawił warunek, że Tow. Akc. „Slovaka“ zmienione przed pół rokiem na Stow. z ogr. por. firmę swoją przekreśli. Farkas publikuje oświadczenie, w którym mówi, że zwolnienie nie uznaje. Że zaś Hlinka zrobił sobie i z dr. Filkorna nieprzyjaciela a z nim i związek katolickich kobiet, który liczy 60.000 członków, żywo się komentuje jako aferę i niezręczność Hlinki.

Nowa konstytucja austriacka, jako dzieło długich, burzliwych wicherzów faszystowskich (Heimwehry, kapitalistów i monarchistów) skończyła się obuustronnym kompromisem. Została we wtorek uchwalona przez parlament i wchodzi w życie. Dzięki energicznej postawie socjalistów, zostały ich postulaty, szczególnie w Wiedniu, zachowane.

Faszyści węgierscy przeciw bezrobotnym. Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu węgierskiego przyszło do awanturnych scen. Socjaliści postawili wniosek, ażeby rząd udzielił

pomocy dotkniętym bezrobociem. Większość rządowa wniosek ten cynicznie odrzuciła, że na to niema pieniędzy.

Socjalizm w Anglii idzie naprzód. Na odbytych w ciągu ubiegłego tygodnia wyborach do Rad hrabstwa w południowej Szkocji, zdobyła partia pracy mimo niezwykle ciężkich lokalnych warunków, w jakich toczyła się kampania wyborcza, 25 mandatów więcej niż poprzednio. — W kilku przemysłowych hrabstwach partia pracy powiększyła ilość głosów, lecz w wysokości niedostatecznej dla uzyskania nowych mandatów.

Corocznie 89 milionów Kcz. Na konferencji dla reparacji wschodnich w Hadze postanowiono, że Czechosłowacja nie musi płacić za przejęty od monarchii majątek państwowy. Natomiast zapłaci dodatek za wyzwolenie z pod jarzma austriackiego po 37 latach po 89 milionów Kcz, co wynosi 3 i pół miljarda Kcz.

Nie zapominajcie! Od 15 grudnia począwszy przez 8 dni tj. do 22 grudnia włącznie po gminach wyłożone będą stałe listy wyborców do publicznego wglądu. Należy wobec tego ze strony każdego naszego towarzysza skontrolować, czy zostało się do tej listy wciągniętym w przeciwnym zaś razie reklamować.

Towarzysze! Nie wiadomo, jakie akcje wyborcze w przyszłym roku nas zaskoczyć mogą. Byłoby klęską naszą, gdyby miało miejsce pominięcie naszych członków i sympatyków na listach wyborczych. Żeby się zabezpieczyć, spieszcie zajrzeć do list!

Podstępna robota.

Nie jest dla na Polaków tajemnicą, że w śląskich gminach o większości polskiej, szkoły czeskieapełniane bywają dziećmi nastraszonego i steroryzowanego rodziców polskich. W wypadkach, gdy w rachubę wchodzi inne możliwości zwabienia dzieci polskich do szkoły czeskiej, nie cofa się niektórzy nauczyciele czescy przed użyciem podstępów.

W tych dniach otrzymaliśmy z Cierlicka Górnego list, który nauczyciel tamtejszej szkoły czeskiej wystosował do pewnego gospodarza. Oto treść listu w tłumaczeniu:

(Nazwisko gospodarza.)

„Do naszej szkoły przybył przed kilku dniami Wasz pasterz K. P. Myśmy go przyjęli dlatego, że myśleliśmy, że przed tem chodził w Suchej do czeskiej szkoły. Obecnie dopiero dowiedzieliśmy się, że poszukuje go tutejsza polska szkoła. Chłopak jest zgrabny a niechętnie byśmy go stracili. Również Polacy byłiby radzi, żeśmy im go musieli zwrócić i że wzięli nas na kawał. Bowiem nie wolno w jednej

wsí przestąpić z polskiej szkoły do czeskiej i naodwrot. Jedynie wówczas byśmy go dostali, gdyby był uczęszczał przez dwa lub trzy dni do szkoły w Suchej, naturalnie — czeskiej. Dlatego proszę Was, aby byliście tak łaskawi a udzielili mu na dwa lub trzy dni urlopu, a on aby zapisał się do szkoły czeskiej w Suchej a później mógłby wstąpić do szkoły naszej.

Mam nadzieję, że prośbie uczynicie zadość i kreślę się

z przyjacielskiem pozdrowieniem

Podpis nauczyciela.

W Cierlicku Górnem, 21 XI 1929.

A więc tak: ponieważ ustawa nie pozwala, aby dziecko w jednej wsi mogło przestąpić ze szkoły polskiej do czeskiej podczas roku szkolnego, trzeba go więc zwolnić na parę dni i zapisać do szkoły czeskiej w innej gminie, ażeby potem można już było bezkarnie ominąć ustawę. Czy można tu mówić o uczciwości? A wiele takich i podobnych spraw zostaje ukrytych w tajemnicy.

rodzajem pieniędzy było dużo kłopotu. Ale to są głupstwa. Przeciwnie, było bardzo wygodnie i przyjemnie.

Wprawdzie raz nieliśmy przytem przykrość. Wtedy kiedy zamienialiśmy fortepian. Ten fortepian stał w pustym mieszkaniu generala. Czemużto — myśleliśmy — ma bezcelowo gnić majątek narodowy. Poradziliśmy się mieszkańców niższych sfer i wynieśliśmy go na ulicę.

Wynieśliśmy go... we trójkę.

Było to ciężkie przedsięwzięcie. Pociliśmy się jak w kąpieli. Ubrania piekły nas. Kiedyśmy go sprowadzili na dworzec i ulokowali w wozie bagażowym, byliśmy na pół martwi.

Ludziom, którzy się nam przyglądali, wydawało się to zabawnem.

Śmiali się: „Dokąd to wiozą tę muzykę?”

Wieżliśmy na wieś, na wymianę.

Przyjechaliśmy na stację, wyładowaliśmy fortepian z frachtowego wozu i posuwaliśmy go ulicą ku wsi.

Jakiś wieśniak zaraz się zgłosił, ale fortepian nie wchodził przez drzwi do chaty. Próbowaliśmy na wszystkie sposoby, ale nic nie pomagało. Chcieliśmy wybić kawał ściany — ale to był zatwardziały chłop — i nie pozwolił na to.

Szkoda. Dawał nam dobrą cenę. Ale fortepian nie chciał przejść.

Powiedziałem: „Mój drogi nie gniewaj się! Jest jeszcze lepiej że nie przechodzi. Niech sobie stoi na twem podwórzu, pod gołem niebem.”

Ale on był krnąbrnym wieśniakiem. Nie chciał.

Powiedziałem: „nie gniewaj się, mój kochany! Jeżeli nie chcesz tak, zrobimy dach, altankę dla fortepianu”.

Nie, i tego nie chciał. „Jeszcze mi się krowy spłoszą” — mówił.

Wtedy przesunęliśmy fortepian do drugiego chłopca. Ta sama bieda. Forteapian nie przechodził przez drzwi.

To powtarzało się u wszystkich innych chłopów.

Wieczorem zmęczeni i zmartwieni, obradowaliśmy nad tem, co robić. I zdecydowaliśmy, aby nie sprzedawać w całości, tylko oddzielne części: jednemu pedał, drugiemu strunę itp.

Wtedy poszedł interes gładko. Chłopi rozebrali wszystko. Nic nie pozostało.

Ponieważ mówiłem o zmartwieniu: przyszło dopiero później, kiedy wróciliśmy. Oskarżono nas o samowolne usunięcie.

W sądzie wyjaśniło się dlaczego fortepian nie mógł przejść przez żadne drzwi.

Trzeba było nogi wykreść.

Całe życie trzeba się uczyć!

To było jedyne zmartwienie. Pozatem odbywał się handel wymienny gładko, bez skarg i eleganco.

Tak wtedy wszystko odbywało się ładnie i wesoło, nie tak jak teraz z nudnymi pieniądze.

Jedną z nowych abonentów i czytelników dla „Robotnika Śląskiego“!

Co złe, to w gruzy się rozleci — a co dobre, wiecznie będzie żyć.

Zjazd Centr. Stow. Spoż. w Łazach. — Śliwka przegrał z kretelem. — 83 : 48 — Zarządowi udzielono absolutorjum 120 głosami przeciwko 12. — Tow. Toman ponownie wybrany 93 głosami. — Mobilizacja Śliwce się nie udała, zainteresowała natomiast żandarmerję. — Poza dwoma żandarmami na manifestację nie przybył ani jeden robotnik. — Pomimo nietykalności poselskiej a łaski żydów z polifbiura, Śliwkę ukarano za brutalne wdarcie się do podwórza Centr. Stow. w Łazach. — Sprawozdanie z obrad. — Kto rozbija — a kto buduje.

Doczekaliśmy się zjazdu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach, przed którym stało do rozstrzygnięcia poza załatwieniem szeregu spraw natury organizacyjnej, zagadnienie, czy Centralne Stowarzyszenie ma zostać domeną do popisów komunistycznych, czy też ma służyć dla dobra mas pracujących. Kiedy z naszej strony, jako socjalistów, nie czyniono żadnych kroków w kierunku opanowania stowarzyszenia, jako że jest ono instytucją apolityczną i neutralną — komuniści robili wszystko, aby delegatami byli komuniści i Centralnemu Stowarzyszeniu narzucili charakter i intencje tej partii. Każde zebranie członkowskie poprzedzili oni naradą, opracowując rezolucje, najwymowniej polityczne, które na zebraniach przedkładano. Przychodzili na te zebrania członkowie komunistyczni z gotowymi propozycjami delegatów w zanadru, a gdzie swoich przevorsować nie zdołali, robili burdy i zniechęcali członków. Mimo to wszystko, mimo kłębów pomyli, jakie wylewał „Głos Śliwki“ na zarząd Centralnego Stowarzyszenia, tenże organizację zjazdu przeprowadził zupełnie bezstronnie i statutowo. A ponieważ ostatni „Głos Śliwki“ zapowiedział napad na zjazd, zarząd przedsięwziął też nic innego, jak tylko statutowe środki zabezpieczające spokojność obrad. Ustanowiono milicję dla skrupulatnej kontroli mandatów i uchronienia zjazdu przed napadem.

Gdzie są rozbijacze?

Komunistyczni przywódcy wszczęli ostatnio krzyk o rozbijaniu ruchu spółdzielczego przez „socio-faszystów“, co nikt poważnie nie brał pod uwagę. Wręcz odwrotnie, społeczeństwo robotnicze doszło do przekonania, że rozbijaczami są komuniści, że wykluczenie Śliwki, Krausa i Kluza ze stowarzyszenia nastąpiło uzasadniono. W końcu wyszły szydła z worka. Dostała się nam do rąk ulotka, którą poniżej drukujemy, a która jest dowodem, że rozbijaczami są komuniści. Wyraźnie w niej mowa o „Komitecie Samoobrony klasowości ruchu spółdzielczego“, jakiego tworzyć nie pozwala ani statut, ani na co żadne zebranie członków się nie zgodziło. Oto treść odezw:

Dokument hańby.

Szanowny Towarzyszu!

Towarzysze górnicy, spółdzielcy i konsumenci, żony i kobiety pracujące!

Komitet obronny klasowej spółdzielczości, widząc olbrzymie niebezpieczeństwo zupełnej faszystacji robotniczych spółek spożywczych przez kilku wzbogaconych pesperowskich, socio-faszystowskich spółdzielców-miljonerów, jak Chobot, Toman i Sikora, postanowił wezwać cały ogół klasy robotniczej do stanowczej obrony spółek spożywczych przed ich zaprzęciem klice sojuszników żydowsko-kapitalistycznych.

W niedzielę odbywa się walne zgromadzenie centralnego stowarzyszenia w Łazach, na którym chcą ci dyktatorzy zrobić początek rozbicia spółek spożywczych i wykluczenia z nich wszystkich elementów rewolucyjnych i ich głównych funkcjonariuszy, jak np. Śliwkę, Krausa, Klusa itd., aby potem bez kontroli klasy robotniczej mogli gospodarzyć w spółkach jak we swoim własnym prywatnym interesie i bogacić się z Waszego krwawo zapracowanego grosza.

Wykluczenie trzech Waszych głównych funkcjonariuszy jest początkiem rozbicia, bezprawnego i przeciwstatutowego. Sekretarz Goetze, prezes rady nadz. z Chobotem pod pretekstem wymyślonych fałszów i kłamstw, boją się dopuścić Waszych trzech wykluczonych towarzyszy na niedzielne walne zgrom. odbywające się w Łazach, dnia 8. grudnia o 9 godz. rano.

Musimy zmobilizować na ten dzień i na godzinę 9. rano masy spółdzielców Karwinej, Łazów i okolicy, któreby demonstracyjnie wymusiły na walnem zebraniu przypuszczenie wykluczonych na walne, odwołanie wyklucze-

nia i ukaranie Goetzka, Chobota i kompanji za rozbijanie jednolitych spółek spożywczych.

Dlatego musisz w tych dwóch dniach obejść wszystkich naszych członków, sympatyków klasowej rewolucyjnej spółdzielczości i wezwać ich do osobistej demonstracji i udziału przed gmachem centralnego stowarzyszenia w Łazach. W tym celu posyłamy Ci niniejszy list i załączony formularz, dla pisemnego zobowiązania wszystkich do demonstracji. Z Twoją grupą pójdziesz sam aż na punkt zborny przed Dom Robotniczy w Łazach o 9. godz. rano.

Komitet obronny klasowej spółdzielczości.

Załącznik.

Formularz na spis spółdzielców, biorących udział w demonstracji na walne zgromadzenie w Łazach przeciw gwałtom socio-faszystów w centralnem stowarzyszeniu.

Towarzyszu! Postaraj się, by formularz niniejszy był pełny i by wszyscy przez Ciebie uwiadomieni na pewno punktualnie o godz. 9. zjawili się przed Domem Robotniczym w Łazach.

Ty sam musisz przeznaczyć miejsce, gdzie najprzód wszyscy się zjedziecie w miejscu, byście mogli razem ruszyć do Łazów. Wszyscy pójdą w grupach. Formularz ten oddasz w Łazach do tego przeznaczonemu delegatowi komitetu Obrony klas. społ.

L. h. Imię i nazwisko

Formularza tego nie dawaj nikomu, on jest tylko dla Ciebie i dla komitetu, celem kontroli czy praca została wykonana.

Poza cechami najzupełniej wyraźnej chęci rozbijania Stowarzyszenia, ujawnia ulotka w całej rozciągłości żołdacko-bolszewicki tupet rozkazu i komunistyczną dyktaturę, na jaką zwykli się uskarżać.

Jaki był rezultat tego wezwania?

Robotnicy Śliwki już wcale nie słuchają. Najwymowniejszym tego dowodem była ubiegła niedziela. Nikt nie przybył na wezwanie Śliwki. Ani jeden widocznie delegat nie wykonał rozkazu dyktatora i armji nie przyprowadził. Nikt nie chciał zostać feldweblem dla zbankrutowanych generałów. Jest to dowodem, że Śliwkę opuścili nawet delegaci.

Ulotka Śliwki, nawołująca do mobilizacji i demonstracji, spowodowała atoli przybycie żandarmów na zjazd, którzy dopiero wskutek interwencji tow. posła Chobota odeszli. Tego przykrego wypadku z winy komunistów, nie podaruje klasowo uświadomiony proletarij.

Generałowie na wojnie.

Skoro na wezwanie Śliwki nikt manifestować nie przybył, udał się on sam z Klusem i Krauzem przed dom administracyjny Centralnego Stowarzyszenia, zabierając po drodze 2 robotników. Kiedy o godz. 10-tej pukał na bramę, otwarł tow. Szarowski takową, żeby dowiedzieć się, co jest. W tej chwili, licząc na bezkarność, powalili wspomniani tow. Szarowskiego na ziemię i przemocą wdarli się do podwórza Stowarzyszenia. Ponieważ do domu administracyjnego ich nie wpuszczono, a tow. Szarowski bramę z podwórza zamknął, panowie generałowie, internowani w podwórzu, robili naprawdę kwaśne miny, i „manifestowali“ przez dwie godziny z kłutwą na ustach tamże. Nic im nie pomogło. Śliwka był więc więziony, pomimo nietykalności poselskiej, i to akurat wtedy, kiedy zjazd rozstrzygał ich wykluczenie i kiedy to mieli manifestować z masami, rozpedzić kierownictwo stowarzyszenia i wleźć do przygotowanego korytka. Tak „Pan Bóg strzela, gdy człowiek kule nosi“, nie mówiąc w tej chwili o „miechu“ Śliwki.

Na sali obrad.

Walne zgromadzenie Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach, odbyło się w niedzielę, dnia 8. grudnia 1929 w Domu Administracyjnym w Łazach o godz. 9 rano. Obecnych 118 delegatów, 3 członków Zarządu, 12 członków Rady nadzorczej oraz 3 członków Rady pracowników spółdzielczych.

O godz. 9-tej zagaił przewodniczący tow. Sikora Antoni walne zgromadzenie, witając jak najserdeczniej obecnych, i ogłosił porządek dzienny. Dalej powołał przewodniczący do spisania protokołu tow. Kornutę Piotra, zaś jako weryfikatorów z członków Rady Nadzorczej tow. Janczara Franciszka i Klaisa Jana, a z grona delegatów tow. Herczyka Ferdynanda i Pilcha Jana.

Tow. Łukosz Augustyn z filji 69 stawia wniosek na odstąpienie od czytania protokołu, popierając ten wniosek tem, że był on czytany na wszystkich zgromadzeniach członkowskich, co też zostało bez dyskusji jednogłośnie uchwalone.

Sprawozdanie Zarządu.

Tow. Sikora Antoni zdał następnie w imieniu Zarządu sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, konstatując, że obrót towarowy podniósł się o 3,233.000 Kcz, czyli o 8%, co wskazuje na korzystny stan i stały rozwój stowarzyszenia. W roku sprawozdawczym otworzono 5 nowych filij, tak, że z końcem czerwca 1929, istniało 101 sklepów stowarzyszenia. Stan udziałów zmniejszył się o 6.155 Kcz, co przypisać należy papierowym żołnierzom w stowarzyszeniu. Zaś wkładki pożyczkowe, wpłacane przez członków do Centralnego stowarzyszenia, wykazują pocieszający wzrost o 2,131.250 Kcz, tak, że stan wkładek w stowarzyszeniu wynosił 30 czerwca b. r. 9,627.930 Kcz. W roku sprawozdawczym zrealizowano fundusz zapomogowy dla zatrudnionych, który wynosi kwotę 257.046'50 Kcz, a z którego już czterech starsi pracownicy otrzymują stałe wsparcia. Do tego funduszu wpłacają zatrudnieni 1% z pobieranej płacy, zaś stowarzyszenie też według umowy wpłaca taką samą kwotę. W roku sprawozdawczym wybudowano po myśli dawniejszych uchwał walnego zgromadzenia wzorową lodownię i fabrykę na wyrób wody sodowej. Dalej zawiądomił mowca, że w ubiegłym roku Stowarzyszenie potrzebowało około 1.000 wagonów towarów różnego gatunku i że Zarząd starał się przeprowadzić kalkulację towarów ogólnie i konkurencyjnie. Bilans stowarzyszenia z dnia 30 czerwca 1929 wykazuje w stanie czynnym kwotę 15,071.720'15 Kcz, zaś stan bierny wynosił w tym dniu 15,006.165'15 Kcz. Nadwyżka bilansowa zatem wynosi 55.555 Kcz. Mowca stwierdza w końcu, że Stowarzyszenie stoi na dobrych fundamentach i prosi o przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

Bratnia organizacja.

Tow. Chobot Emanuel wita przybyłego zastępcę Hurtowni praskiej i Zentral-Konsumu w Morawskiej Ostrawie, tow. Figara, któremu też udzielił głosu. Tenże wygłosił mowę powitalną i przynosi braterskie pozdrowienie, stwierdzając, że „Gec“ produkcja podnosi się z roku na rok i w ostatnim roku wykazuje własną produkcję w Pradze 70 milionów Kcz, zaś Zentral-Konsum w Morawskiej Ostrawie ma 17 milionów Kcz obrotu. Życzy pomyślnych obrad walnemu zgromadzeniu, oraz podjęcia uchwał do dalszego rozwoju Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego. (Oklaski.)

Tow. Sikora podał dodatkowo do wiadomości, że należy uchwalić regulamin obrad, który przewiduje dla referentów 40 minut, zaś w końcowem słowie 10 minut do przemawiania. W dyskusji przemawiają mówcy po 5 minut i tylko raz w tej samej sprawie. Do słowa zgłaszają się mówcy na piśmie, a głos otrzymują po kolei, według zgłoszenia. W sprawie formalnej mogą przemawiać tylko dwaj mówcy, jeden za, drugi przeciw. Regulamin został uchwalony.

Absolutorjum dla Zarządu.

Tow. Goetze Ferdynand w imieniu Rady Nadzorczej zawiadamia, że Rada Nadzorcza odbyła 13 posiedzeń rewizyjnych, oraz 7 posiedzeń wspólnych z Zarządem i 2 konferencje rady spółdzielczej, na których zostały wszystkie sprawy dotyczące Rady nadzorczej

przeprowadzone. Stwierdza, że wszystkie rachunki przedłożone były dokładnie zbadane i znalezione w porządku. Stawia wniosek na zatwierdzenie rachunków rocznych 1928-29 i na udzielenie Zarządowi absolutorium.

Tow. Gamrot, Karwina, zapytuje się, czy odbędzie się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, co mu przewodniczący wyjaśnia.

W głosowaniu przez aklamację został wniosek Rady nadzorczej na zatwierdzenie rachunków rocznych i bilans za rok 1928-29 zatwierdzony i zarządowi udzielone absolutorium wszystkimi głosami przeciw 12 głosom.

Tow. Toman Karol odczytał protokół z odbytej rewizji związkowej z dnia 9—12 września 1929, który został bez dyskusji przyjęty do wiadomości.

Tow. Goetze wniósł w imieniu Rady nadzorczej wniosek na rozdzielanie nadwyżki bilansowej a to:

na fundusz rezerwowy	35.555 Kcz
na fundusz zapomog. pogrzebowy	20.000 Kcz
na fundusz zap. dla zatrudnionych	10.000 Kcz
Razem	65.555 Kcz

Wniosek uchwalono jednogłośnie bez dyskusji.

Wybory.

Następnie tow. Goetze podał do wiadomości, że w tym roku ustępuje z Zarządu tow. Toman Karol i proponuje ponowny wybór jego za członka Zarządu.

Tow. Gamrot w dyskusji zaznacza, że trzeba zmienić skład zarządu i proponuje wybrać tow. Klaisa Jana z Karwiny za członka Zarządu.

W głosowaniu kartkami został wybrany tow. Toman Karol 93 głosami, zaś na tow. Klaisa Jana padło 38 głosów. Dwa głosy były rozstrzelone.

Tow. Sikora Antoni zawiadamia, że w tym roku ustępują również z Rady Nadzorczej tow. Doleżał Jan z Trzyńca, tow. Kotarba Franciszek z Łazów, tow. Sztymon Piotr z Frysztatu i tow. Mitrega Paweł z Jabłonkowa, oraz, że wpłynęły dwa wnioski od delegatów i to z Łazów i Frysztatu.

W dyskusji ttow. Kożusznik, Fajor i Szczeba stawiają wniosek, ażeby wszystkich ustępujących członków Rady Nadzorczej wybrać ponownie do Rady Nadzorczej, zaś ttow. Karpeta, Nowak i Lukosz wnoszą o wybranie tow. Doleżała Jana, Pilcha Jana, Ogrockiego Gabriela i Mitregi Pawła. W głosowaniu aklamacyjnym wybrano ttow. Doleżała Jana, Pilcha Jana, Ogrockiego Gabriela i Mitregę Pawła jako członków Rady Nadzorczej wszystkimi głosami przeciw 3 głosom.

Wnioski.

Tow. Chobot Emanuel zawiadamia, że Zarząd wybudował lokale dla wyrobu wody sodowej w Łazach i prosi o przyjęcie tegoż do wiadomości, oraz polecenia dla Zarządu na puszczenie także fabryki w ruch, skoro wszystkie przygotowania będą przeprowadzone, co też uchwalono. Tow. Chobot w imieniu Zarządu proponuje, żeby od zmiany statutu w tym roku odstąpić, żeby przyznać 1% rabatu członkom kupującym od pobranego towaru, oraz żeby wypłacano i w następnym roku od pełnych udziałów wpłaconych 5% odsetek, zaś od wkładów pożyczkowych 6% odsetek. Wniosek na podwyższenie zapomogi pogrzebowej proponuje odrzucić, i pozostać przy dotychczasowych przepisach regulaminowych, co również uchwalono jednogłośnie.

Tow. Chobot zawiadamia, że wpłynęło pismem podanie zatrudnionych pracowników w Stowarzyszeniu Spożywczym, celem powołania jednego zastępcy zatrudnionych na posiedzenia Rady Nadzorczej i wspólne posiedzenia, co według przepisów statutu jest niemożliwe.

Tow. Krejza Józef i Heczko Jan, jakoteż i delegat Słowik z filii 28, popierają życzenie zatrudnionych.

Tow. Chobot oświadcza, że jest zgodny z tem, żeby przy następnej zmianie lub dopełnieniu umowy zbiorowej, takie postanowienie za zgodą obopólną włączyć i prosi o polecenie

walnego zgromadzenia, co jednogl. uchwalono. Tow. Chobot zawiadomił, że w myśl uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia, została przeprowadzona zmiana nazwy Banku rolniczego na Bank rolniczo-robotniczy we Frysztacie, co prosi przyjąć do wiadomości.

Sąd nad rozbijaczami.

Drużną sprawę musi z ubolewaniem serca podać do wiadomości, że Zarząd i Rada Nadzorcza na ostatnim posiedzeniu uchwaliła wykluczyć członków: Śliwkę Karola, za szkodliwą działalność wobec Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego, a dalszych dawniejszych członków Klusa Pawła i Krausa Fryderyka wykluczono z tego powodu, że nie zakupywali towarów w spółce spożywczej. Ponieważ ci trzej odwołali się do walnego zgromadzenia, musi statutowo walne zgromadzenie w tej sprawie ostatecznie zadecydować. Odczytuje wydaną przez partię komunistyczną odezwę, wzywającą do masowej demonstracji przed Domem Administracyjnym w Łazach w dniu dzisiejszym. Jest to dowodem nie budzącej, ale rozbijackiej działalności partii komunistycznej wobec Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego w Łazach. Prosi o zatwierdzenie uchwały wspólnego posiedzenia Zarządu i Rady Nadzorczej, wykluczającej powyżej mianowanych trzech członków ze stowarzyszenia.

W dyskusji zabierali głos tow. Gamrot (Karwina), tow. Adamik i tow. Słowik z filii 28, wypowiadając się przeciw uchwale wykluczenia z członkostwa Śliwki Kar., Klusa i Krausa, udowadniając, że spór cały należy przypisać agitacji wyborczej.

Tow. Opuczyński przemawiał za zatwierdzeniem wykluczenia tychże.

Na wniosek tow. Opuszyńskiego uchwalono zakończyć dyskusję i przystąpić do głosowania kartkami. Za wnioskiem o zatwierdzenie wykluczenia Śliwki, Krausa i Klusa głosowało 83 delegatów, zaś przeciw wykluczeniu 48 delegatów przyczem 2 głosy były próżne, przez co zostało wykluczenie zatwierdzone.

Tow. Cymorek Adam z filii 85, tow. Kożusznik i Opuszyński domagali się sprowadzenia dobrych towarów do filii, oraz rozbudowania magazynów, co polecono Zarządowi do przeprowadzenia.

Komuniści sprowadzają żandarmów.

Tow. Chobot zawiadamia, że na wezwanie przez cyrkularze komunistyczne zeszło się kilka osób koło bramy Domu Administracyjnego w Łazach, których przechodząca żandarmerja wezwwała do rozejścia się. Zarząd Centralnego stow. asystencji nie żądał. Ci, którzy chcieli masową demonstrację urządzić, wyrządzają opinii Centralnego stow. spoż. w Łazach moralną szkodę, co sobie muszą zapamiętać. Na tem przewodniczący Rady Nadzorczej tow. Goetze o godz. 12 i pół zamknął Walne Zgromadzenie z okrzykiem „dalszej pracy cześć“, co zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

Tak oczyszczono Centr. Stow. spoż. z naleciałości, nie wspólnego nie mającemi z ruchem spółdzielczym. Znowu potwierdziło się, że co złe to w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć.

Delegat.

Komunistyczne oszczerstwa w świetle prawdy.

W dniu 10 grudnia b. r. odbyła się rozprawa sądowa przy Sądzie Powiatowym w Cieskim Cieszynie odnośnie do skargi, podanej przez posła tow. Chobotę Emanuela przeciwko Krausowi Fryderykowi, komunistycznemu redaktorowi „Głosu Robotniczego“. Kraus na zgromadzeniu przedwyborczym, odbytem w Domu Robotniczym w Trzyńcu dnia 23 października br., w swoim przemówieniu atakował tow. Chobotę i między innymi odczytał artykuł, umieszczony w roku 1923 w „Naprzodzie“. Artykuł ten mieścił obelgi i oszczerstwa przeciw tow. Chobotowi. Tow. Chobot był więc wobec tego zmuszony przeciwko Krausowi Fryderykowi wnieść skargę sądową o obrazę czci. Przed rozpoczęciem rozprawy sądowej

oświadczył Kraus, że żadnych dowodów na swoje twierdzenie nie posiada, jak tylko te zarzuty, które były umieszczone w „Naprzodzie“. Wobec tego zobowiązał się ogłosić odwołanie tych zarzutów w „Robotniku Śląskim“ i w „Głosie Robotniczym“, którego treść podajemy osobno.

Tak więc skończyła się akcja komunistyczna, podjęta przedewszystkiem w celach agitacji wyborczej. Zarzuty przeciwko tow. Chobotowi w roku 1923 a więc przed prawie 7 laty w „Naprzodzie“ zostały wówczas umieszczone na podstawie niepewnych informacji, a w ówczesnych warunkach sprostowanie nie było możliwem. W „Głosie Robotniczym“ była ta sprawa wówczas wyjaśniona, dlatego też Krausowi nie zżyło nic innego, jak odwołanie swoich napaści.

„Z tysiąca i jednej nocy . . .“

Czytając ostatni „Głos Śliwki“, trzeba naprawdę przecierać oczy, żeby nabrać przekonania o tem, co się czyta. Wszak brało się do rąk pismo niby polityczne, organ „polskich“ komunistów, a wyczytuje się stamtąd rzeczy, za nic bajkę z tysiąca i jednej nocy. Tyle tam bajek, kłamstw, wyzisków i kalumnii, że na to wszystko potrzebny jest ogromny rezerwoar, a nie osiem stron papieru. A jednak „sztuka“ czarodziejska udaje się naszym komunistom. I są oni zdolni na arkuszu papieru sfundować kloak, do jakiego sprowadzić dałaby się kanalizację całej Pragi. To należy niewątpliwie do udanych czynów „rewolucyjnych“ naszych „bolszewików“. My atoli konkurować pod tym względem z komunistami nie możemy. Uważamy więc za wskazane bez tych „sztuk“ komunistycznych poinformować czytelników rzeczowo i spokojnie o tem, co przynosi nader ciekawy ostatni „Głos Śliwki“.

Bajka, bajka, bajka.

Po trzykroć powtarzamy, że „Głos Śliwki“ zamieścił bajkę pod tyt.: „Reakcja sroży się“. Coś perfidniejszego w żadnej dotąd gazecie nie znaleźliśmy. Otóż czytamy, że w Polsce arestowano niewinnych ludzi, których szpicel wskazał jako komunistów, pomiędzy jakimi miał być Śliwka. A na Śliwkę, który nie kradnie, nie cudzołoży, nie wogóle w świecie nie grzeszy — czyha policja. I za Śliwkę jakiś biedak siedzieć będzie w warszawskiej „kozie“.

Notatka ta jest od początku do końca wysana z palca i zakrojona na naiwną reklamę dla Śliwki oraz chęć szkalowania wszystko co polskie. Zaręczamy, że Śliwce nie dotad w Polsce nie groziło i policja tam wcale go nie poszukiwała. To stałoby poniżej jej godności. Więcej odnośnie tak brzydkiej notatki powiedzieć nam nie wypada.

Umierający robi testament.

Tak jak ludzie umierający robią testament, co równa się oświadczeniu woli umierającego, tak też komuniści: Kraus, Kluz i Śliwka na politycznym łożu śmierci zrobili testament, który ogłoszono w „Głosie Śliwki“ w artykule: „Przed Walnym Zjazdem C. S. S.“ Testamenty publikuje się zazwyczaj po śmierci autora. Jeżeli uczyniono to też tak u komunistów, to więcej o trupach politycznych nie należy mówić. Tej zasady chcemy się trzymać.

Nie jesteśmy w Rosji.

Gdybyśmy byli w Rosji, musielibyśmy wykonać, niechcąc narazić się na wygnanie, każdą wskazówkę dyktatora bolszewickiego. U nas do tego jeszcze za daleko, żeby słuchać kogoś, temwięcej „Głosu Śliwki“. Na tegoż rozkaz pies nie szczeknie, nie to, żebyśmy mieli coś pisać. Tyle też odpowiadamy na pytanie: „Czemu tego „Robotnik Śląski“ nie przedrukuję z „Ducha Czasu“ i „Robotnika“ warszawskiego“, skierowane pod naszym adresem. Powiemy zarazem, dlaczego „Głos Śliwki“ nie przedrukuję „ciągow“ zadanych Śliwce ze strony kolegi z politbiura z bratniego organu „Dielnicki Denik“. To przynajmniej więcej interesowałoby naszych robotników od sprawy Zagórskiego w Polsce, o czem zresztą pisaliśmy w swoim

W niedzielę, 15
XII. br. o godz. 19.

„SIŁA“ GÓRNA SUCHA
W „DOMU ROBOTNICZYM“.

„PANI
WÓJTOWA“

czasie. Dalej stwierdzamy, że pismo nasze jest za szczupłe na to, żeby omawiać wszechstronnie zdarzenia w Polsce. Ograniczamy się wobec tego do krótkich informacji stamtąd, mając do pisania wiele o stosunkach u siebie. Stanowisko swoje odnośnie do wypadków w Polsce sprecyzowaliśmy dosyć obszernie i nie będziemy powtarzali dla pobożnych życzeń komunistów. Powiadamy dziś, że walka P. P. S. w Polsce jest walką naszą.

Czyny rewolucyjne.

Ażeby czytelnicy nasi mogli zakwalifikować należycie „czyny rewolucyjne“ komunistów, pozwalamy sobie w związku z artykułem w „Głosie Śliwki“ pod tyt.: „Marszałek Piłsudski w świetle samych socjalistów“, skonkretyzować kilka charakterystycznych zdarzeń w Polsce.

Oto kiedy w roku 1926 był w Polsce przewrót majowy dokonywany przez Piłsudskiego i PPS., komuniści ofiarowali się Komitetowi Centralnemu do usług i zostali odepchnięci. Chcieli więc pomagać Piłsudskiemu. Dziś tacy komuniści jak Czuma, Mokry i wielu innych za tych bestjałskich (według „Głosu Śliwki“) czasów w Polsce, dalej w czasie białego teroru i znęcań defenzywy, w czasie bezprawia oraz samowoli żołdactwa, spokojnie w Polsce żyją na żołdzie „faszystów“ — będąc członkami defenzywy. (Słuchajcie!) Pogodzili się z prawdą zdradczani Socjalizmu, jak z Jaworowskim itd. A teraz, kiedy socjaliści wywołują strejk, celem wywalczenia większych zarobków, komuniści z jednej a faszyci z drugiej strony rozrzucają ulotki, nawołując do łamienia strejkostwa, bo socjaliści przez strejk obalić chcą rząd. (sic!) Wkońcu zebrał się na naradę sejm. Socjaliści tedy wnoszą wotum nieufności dla rządu (okrzyczanego przez „Głos Śliwki“, jako gorszego od faszyzmu Mussolini'ego). Komuniści, zamiast wniosek ten poprzeć, zgłaszają wotum nieufności dla marszałka sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego!

Jeżeli teraz jeszcze ktoś powie, że polityka komunistów jest jednolita i międzynarodowa, ten musi być pożałowania godny.

W bajkach też znajduje się prawda.

Tak jak w bajce wypukła się czasem rzecz prawdziwa, tak też ostatni „Głos Śliwki“ powieścił prawdę w notatce o wyborach na Śląsku. Przypada nam do głowy przy ostatnich wyborach gminnych, pisząc, że komuniści na Śląsku tracą. Dowiadujemy się tam o słabych stronach u komunistów, które za „Głosem Śliwki“ cytowaliśmy u góry. Sam „Głos“ widzi partię komunistyczną zagrożoną, a ratunek widzi w bolszewickiej bezwzględności. My natomiast wiemy, że z bolszewicką bezwzględnością znikną komuniści z tutejszego terenu. Wiemy o przygotowaniach do solidarnego zgłoszenia się do PSPR., o czym w swoim czasie napiszemy.

Tyle uwag „Głos Śliwki“ zaiste nie był wart, za co czytelników przepraszamy. Postąpiliśmy tak tylko gwoli rozweselenia czytelników.

Co inni piszą?

Przegląd polskiej prasy w Czechosłowacji z ostatniego tygodnia.

W całej prasie w Czechosłowacji, a więc i w niektórych pismach polskich, zauważyć dało się dużą niecierpliwość, względnie zdenerwowanie, z powodu przewlekłego u nas kryzysu rządowego.

Odniesione zwycięstwo.

Cała prasa polska u nas poświęciła też wiele uwag odniesionemu ostatnio przy wyborach gminnych polskiemu zwycięstwu. „Gazeta Kresowa“ przynosi w tym względzie artykuł na pierwszej stronie, dowodząc o usiłowaniach rozbicia Polaków przez grupy czeskie, co rozbili się o granitową postawę Polaków.

Taksamo „Prawo Ludu“ podnosi, że omawiane wybory zadały kłam czeskości tych gmin, oraz że Polacy spisali się znakomicie.

Bez rządu.

Niepoprawny „Nasz Lud“, mimo naszego już rozgrzeszenia, że nie dla każdej partii walka o wpływy w rządzie jest walką o korytko, nadal w artykule pod tyt.: „Bez rządu“ rozpisuje się o kwiku, gryzieniu i deptaniu jak

prosiat przy korycie — stronnictw, chcących się dostać do rządu. Widać, że zdenerwowanie szkodzi.

To samo zniecierpliwienie objawia „Ewangelik“, nie tracąc atoli zrównoważenia. Podaje on krytyce sam fakt, że prezydent nie powierza misji utworzenia rządu przedstawicielowi innego stronnictwa, któryby może miał w tem więcej szczęścia.

Ucieczka z Rosji.

Wobec ciężkich warunków bytu dla robotników i chłopów w Rosji, zaczynają stamtąd wychodzić całe gromady ludzi. Wychodźstwo rozpoczęli Niemcy a za ich przykładem chcą pójść chłopci czescy, polscy i słowaccy. Wychodźstwo takie atoli władze bolszewickie w niesłychany sposób ograbiają z mienia przed pozwoleniem na wyjazd. W tej mierze przynosi bardzo znamienity artykuł ostatni „Nasz Kraj“ a fakta tam podane ścinają krew w żyłach. Nie potrzebujemy cytować tych faktów z tego względu, że tragedję robotników i chłopów w Rosji czytelnicy nasi poznać mieli sposobnoś z dwóch listów robotnika polskiego z Czechosłowacji, znajdującego się w Rosji, jakie wydrukowaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma.

Szczeka z za płotu.

O bajkach „Głosu Śliwki“ piszemy na innym miejscu. Pomijamy całkowicie szczekanie z za płotu na PSPR. w sprawie Komitetu Międzypartyjnego. Psu wolno bowiem i na księżyc szczekać. Dalej pies, co dużo szczeka, nie jest niebezpieczny. A zatem możemy być spokojni.

Kłamstwa komunistyczne.

Wyjazd tow. Dziendziela Franciszka z Karwiny wykorzystali komuniści w ostatnim numerze „Głosu Robotniczego“ dla swych nikczemnych celów. Zamieścili bowiem artykuł z jego podpisem, bez jego zezwolenia i zgody, albowiem sądzą, że ten zdala nie będzie mógł na to reagować.

Znam swego brata najlepiej i wiem, że nie wyrzekł się nigdy idei socjalistycznej, ani też przed wyjazdem.

„Głosu Robotniczemu“ damy jeszcze możliwość stwierdzenia „prawdziwości“ tych słów przed sądem.

Dziendziel Jan.

Powyborcze refleksje.

Minęło już 8 dni jak my obywatele Łazów dochodziliśmy do urny wyborczej, wypowiadając się o przyszłych rządach w gminie. Wybory nie dały jednak takiej czy innej większości. Komuniści, którzy w dawnym zastępstwie gminnym mieli o mało połowę izby, upadli obecnie, na czem zyskali faszyci. Dowodzi to, że Śliwkowa szkoła prowadzi robotników do największych wrogów proletariatu.

Z wyborów onegdajszych wyszedł obóz czeski strasznie rozbity i bez komunistów nie stworzy większości. Ponieważ zaś nieprawdopodobnym jest, żeby komuniści już całkiem szli do faszystów, przeto nie ma mowy o czeskiej większości. Polacy mają 7 mandatów i choćby doliczyło się do takich niektórych zblanuconych Polaków u komunistów, to i tak oni taksamo większości nie tworzą. Wszystkie stronnictwa są w nie małym kłopotcie. My Polacy atoli mamy jasny obraz z sytuacji. Stojmy na stanowisku współpracy z temi grupami czeskiemi, którym los robotnika nie jest obojętny.

Mogłaby więc być mowa o bloku socjalistycznym, który doznać musiałby dla zdobycia większości poparcia tych radnych z partii komunistycznej, którzy życzą sobie pozytywnej działalności zastępstwa gminnego. Polakom zaś przy takiej czy innej konstelacji należeć się będzie miejsce pierwszego zastępcy burmistrza, o jakie obywatele będą się stanowczo upominać. Kto chce sprawiedliwie sądzić, ten takiemu stanowisku musi dać rację.

Nadmienić wobec powyższego pragnie Redakcja, że w ostatni poniedziałek odbyło się w Łazach zebranie członków P. S. P. R., na którym naradzano się na powyższy temat. Po ustaleniu naszej linii postępowania, nie omieszka my zrobić potrzebnej notatki. Obecnie materiał całkowicie jest za świeży do dyskusji.

Wspomnianym zebraniu uczestniczył tow. poseł Chobot i Motyka.

STANISŁAW WOJTASZEWSKI.

Pierwszy śnieg.

W rozradowaniu biegniemy z łzami wąskimi parku alejami —
Spojrzeniami pławimy się w śniegu (rok ubiegły oczy dostrzegą).
Spadł dzisiaj nowy śnieg nowej zimy — z niema radością nań patrzymy.
Rękami lepimy kule śnieżne i rzucamy w niebo niedosiężne.
Śmiejemy się śniegiem zachwyceni: śnieg smutek nasz w radość przemienił.

Głosy czytelników.

Tego stanowczo za dużo.

Ciekawym okazem niemieckiego szowinizmu we Fryszacie jest gospodź H., człowiek to, czem jest, ma do zawdzięczenia przede wszystkim robotnikowi polskiemu, ponieważ jeszcze niedawno prowadził gospodę w Kaczycach, skąd sprowadził się do Frysztatu i znowu do swej klienteli zalicza przede wszystkim polskiego robotnika i górnik. Od czasu jednak, kiedy przy wyborach do parlamentu praskiego Polacy przeprowadzili dwu posłów nie umie pohamować swojej zaciekłości szowinistycznej i w gospodzie napada spokojnych ludzi, o których wie, że stoją hardo przy swoich przekonaniach, wygadując, że ci ludzie, którzy głosowali na piątkę, są straceni. W ubiegłą sobotę w swej zaciekłości szowinistycznej, poszedł tak daleko, że wyrzucił górnika z lokalu, nie szczędząc wyrazów obelżywych, jak chachar itp. Innemu znowu odgrażał się, że go zadenuncjuje i przyprowadzi o utratę zarobku. Chyba żaden szanujący się robotnik, czy górnik w przyszłości nie wstąpi do lokalu takiego osobnika, któremu polski robotnik śmierdzi.

Patronka górników.

Pomiędzy górnikaми uważano dzień 4 grudnia, jako święto, z tej przyczyny, że w dniu tym jest św. Barbary, którą określono jako patronkę górników. W dniu 4 grudnia świętować nakazywały zwłaszcza obozy klerykalne, popierane przez kapitalistów. W tym dniu dawniej bywało tak, że górnicy zamiast do roboty szli do kościoła, poczem wieczorem była zabawa taneczna, na jakiej wiwatowano na cześć sztygarów i mocno sobie pito. Pomimo święta „Barborki“, nieszczęściom w kopalniach nie było końca, albowiem nadmierny wyzysk oraz gonitwa przy pracy coraz więcej pomnażały litanję śmiertelnych i nieszczęśliwych wypadków w górnictwie.

Obecnie patronka górników idzie w zapomnienie. W zapomnienie nie idą natomiast mrozące krew w żyłach wypadki przy pracy. Jest ich z dnia na dzień coraz więcej wobec wadliwej organizacji pracy z jednej a wobec nagonki faszystowskich majstrów z drugiej strony. Górnikom na każdym kroku wyrządza się krzywdę, o jakiej nie trzeba się rozpisywać.

Wróćmy atoli do tegorocznego święta górniczego „Barborki“. Nie jesteśmy fanatykami, żeby wierzyć, że patronka ta lub owa uchroni nas przed nieszczęściem w pracy. Wiemy bowiem, że ochronę dać nam może tylko klasowa organizacja zawodowa, jeżeli ona będzie silna. Nie możemy atoli milczeć wobec skandalicznego stnowiska dyrekcji kopalń dra Larischa w Karwinie. Tu bowiem, aczkolwiek mają zastosowanie liczne świętówki, rozkazano we święto „Barborki“ pracować, kiedy dnia następnego, to jest 5 grudnia zarządzone przymusową świętówkę. Uważamy to za prowokację górników, na którą odpowiemy wstąpieniem do Związku Górników. Rębacz.

Prawdziwe oblicze komunistów.

Na zgromadzeniu spółdzielczym w Pol. Lutyni, gdy chodziło o wybór delegata na walne zebranie Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach, o mandat ten zawzięcie ubiegał się pewien tutejszy komunista. Kiedy jednak przy wyborze pominięto go — odkrył prawdziwą twarz. Z szyderczym uśmiechem wyciągnął legitymację „Budowności“ z kieszeni i „co mi zrobicie?“ — powiada. Tacy to ludzie chcą robić politykę w naszych konsumach. Czas już najwyższy odkryć przyłbice wszystkim komunistom, którzy krzyczą o zdra-

dzie polskiego ruchu spółdzielczego a sami dążą do jego zniszczenia.

Narada socjalistów w Ligotce Kameralnej.

Z ramienia Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej odbyło się w Ligotce Kameralnej w niedzielę 1 grudnia popołudniu w lokalu gminnej gospody poufne zgromadzenie przy udziale 30 osób. Zgromadzenie zagał tow. Staniek i powitał wszystkich obecnych. Przedstawił zgromadzonemu sekretarza centralnego P. S. P. R., tow. Motykę i w obecności wszystkich go powitał. Ref. tow. Motyka w swoim treściwym referacie przedstawił nam sytuację polityczną i gospodarczą w Czechosłowacji i sąsiednich państwach, wskazał na postęp ogólnej techniki w przemyśle, co przyczynia się do wielkiego wykorzystywania robotników, korzyść z tego odnosi wielokapitalistyczna obszarowo reakcja i bankierzy, którzy przyczyniają się do powstania bezrobocia. Następnie scharakteryzował on stosunki polityczne w Czechosłowacji, które nie doprowadziły dotąd do ułożenia większości w sprawie utworzenia nowego rządu, aczkolwiek już jest sześć tygodni po wyborach parlamentarnych. Zaznaczył, że w razie niewyjaśnienia sytuacji może lada chwila przyjść do nowych wyborów Zgromadzenia Narodowego i wtedy lud oświadczy się jeszcze jaśniej za P. S. P. R.

W drugim punkcie porządku dziennego zabral głos tow. Staniek w sprawie ogólnych podatków małych chałupników, rzemieślników i małych rolników w naszej podgórskiej wiosce. Wskazał, jak to moźolnie oni muszą wydobywać kawałek chleba z tak ciężkiej mało urodzajnej gleby, przy wielkim opodatkowaniu. że często nawiedzani są egzekucją. Ref. tow. Motyka wyjaśnił nam stanowisko P. S. P. R. wobec tych podatków i stwierdził należycie, że poczynienie wobec tego kroków będzie zależało, jaki utworzy się rząd, zaś poseł nasz tow. Chobot będzie mógł się zająć tą sprawą w parlamencie, znając dobrze naszą glebę podgórskich okolic. Tow. Staniek apelował do zgromadzonych, ażeby stali na straży wobec tej sprawy podatkowej a w razie potrzeby zwołania zgromadzenia bez różnicy na powołanie, ponieważ wszyscy zarówno są wyzyskiwani od wielko-posiadaczy burżuazyjnych, na wiec ten przybyli.

W dyskusji zabierały głos tow. Bockowa i Lognerowa, uskarżając się na ciężki los życia codziennego. Pod koniec tow. Staniek wzywał do skupienia wszystkich sił robotników, chałupników, rzemieślników i małych rolników, by nie tracąc nadziei, ale wspólnie mieli wiarę w dołbrych zastępców i w P. S. P. R., tą rozbudowali.

Socjalista.

Aby było jasno.

W związku z niespodziewanym przybyciem na zjazd Centr. Stow. Spoż. w Łazach w ub. niedzielę żandarmerji „Głos Śliwki” niewątpliwie napisze o „socjalfaszystach” z P. S. P. R., otaczających się żandarmami. To wiemy z góry i aby było jasno, stwierdzamy po zaciągnięciu informacji, że żandarmi ci weszli do domu adm. Centr. Stow. po to, żeby się dowiedzieć, co jest, skoro grupka ludzi z Śliwką na czele, demonstrowali na ulicy. Gdyby nie było tego wypadku, nie byłoby o żandarmerji wcale mowy. Ciekawy epilog, jaki pomiędzy Śliwką a kobietami się tu wywiązał, zasługuje na podkreślenie. Kobiетки Śliwce oznajmiły: „Zapowiadałeś odwołanie się do delegatów, otrzymałeś więc głos z tą różnicą, że kiedy delegaci przemawiają na sali, ty masz głos na ulicy.” Bardzo trafnie! Nie mniej na podkreślenie zasługuje osoba Siudy, który swoją tępotą wystawił się na zjeździe na ogólne pośmiewisko. Nie udało mu się obrona Śliwki, więc już następnego dnia przybył do Karwiny, usprawiedliwiać się generałowi. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że i inni członkowie partji komunistycznej stawać musieli do raportu, to Siudzie także tego nie weźmie się za złe. W każdym jednak razie przestał on być socjalistą.

Szukają oswobodzicieli.

Zdraycy wogóle, kiedy zostaną na czas zde-maskowani, oglądają się za oswobodzicielami, ażeby swą zszarganą opinię kosztem drugich oczyścić. Tak też Siuda i Salamon, wykluczeni

za zdradziecki czyn wtedy, jak toczyła się najgorętsza walka z PSPR., chcą teraz przy pomocy członków się ratować. Nadmieniam się, że dezertier przy wojsku naprzykład, gdy z frontu się cofnął, nie mówiąc już o akcie zdrady, skończył pod murem. My atoli nikogo pod mur nie stawiamy, za to jednak popełnioną zdradę pozostawiamy sądowi opinji klasy robotniczej. W wypadku Siudy i Salamona ta ostatnia przemówiła na podstawie statutu i za pomocą swych przedstawicieli za wykluczeniem ich z PSPR. Nie pomogły i nie pomogą wspomnianym żadne poufne zebrania. Skończyli raz w życiu politycznym, choćby dlatego, że w „Głosie Śliwki” szukali upustu w nienawiści do socjalistów. Radzę tym panom wobec popełnionych grzechów więcej się nie fatygować ze zwoływaniem konwentykli, które i tak im zaszczytu nie przyniosą. Niech lepiej sobie spoczyna, albo też zdeklarują się jako komuniści i idą pod komendę Śliwki. Wszak dziś nie są oni ni psem ni wydra. Kto raz przeszedł do komunistów, nie ma prawa zwracać się do członków PSPR.

Fr. Szcz.

Wprowadzenie „waluty złotej” w Czechosłowacji.

W dniu 28 listopada wprowadzona została na obszarze Czechosłowacji korona czechosłowacka oparta na stałym stosunku do złota.

Różnica pomiędzy dotychczas obowiązującym stanem rzeczy w Czechosłowacji a stanem nowym polega na tem, że dotąd wartość korony czechosłowackiej wyrażana była tylko w stosunku do dolara. Sto koron czechosłowackich równało się 296 centom amerykańskim; odpowiadało to do 4458 gr złota i obecnie wartość 100 Kč określona została właśnie w tej ilości złota. Jest to więc raczej zmiana formalna, lecz mimo to znamienista. Odtąd bank państwowy czechosłowacki zobowiązany jest zakupywać złoto oferowane mu do sprzedaży (w ilości najmniej 12 kg) po tej właśnie cenie w koronach czechosłowackich, a następnie na mocy osobnego rozporządzenia, które to unormuje, obowiązywać będzie także do wymiany swoich banknotów na złoto.

Pozatem bank państwowy czechosłowacki został uprawniony do wybijania złotych monet, że stopu mającego 900 części złota i 100 części miedzi. Z tego stopu wybijane będą złote stukorony o zawartości 4558 gr złota i 05 gr miedzi. Następnie na mocy ustawy bank musi utrzymywać stałe bokrycie banknotów, składający się w połowie ze złota, w połowie z pełnowartościowych dewiz i monet. Pokrycie to ma wynosić do końca roku bieżącego 25 proc., podnieść się w ciągu 1930 do 30 proc., a po roku 1935 wynosić przynajmniej 35 proc. całego obiegu banknotów.

Dzienniki czechosłowackie zaznaczają, że rozporządzenie to, nie zmieniające w niczym kursu korony, oznacza tylko stabilizację do tymczasowego stanu rzeczy zarówno w stosunku do pieniądza jak do cen towarów, wysokości dochodów itd.

Od siebie możemy dodać, że czechosłowacka reforma walutowa opiera się na wzorach stabilizacyjnych polskiego złota, a celem jej jest przede wszystkim uzyskanie udziału Czechosłowacji w międzynarodowym Banku Reparyacyjnym, w którym mogą mieć reprezentację tylko państwa z walutą opartą na stałym stosunku do złota.

Przegląd gospodarczy.

Dalsze uprzemysłowienie Polski. Belgijski koncern finansowy zgłosił rządowi polskiemu projekt budowy wielkiej fabryki chemicznej. Fabryka ma stanąć na obszarze trójkąta przemysłowego Tarnów—Mościce—Chorzów i ma produkować celulozę, będącą głównym materiałem dla papieru, którą to celulozę sprowadza Polska z zagranicy, głównie z Niemiec. Koszta tej fabryki obliczają na 4 miliony dolarów (przeszło 130 milionów Kč) a zatrudni ona 5.000 robotników. Fabryka ta użytkowałaby w kraju bogactwa drzewne Polski.

Wywóz polskiego żelaza wzrasta. W pierwszych 10 miesiącach 1929 wynosił wywóz wyrobów walcowni w Polsce 89.567 ton, czyli o 691% więcej, niż w roku poprzednim.

Bezrobocie w Niemczech wzrasta. Liczba bezrobotnych wynosiła z końcem listopada br.

1.050.000 osób wobec 870.000 bezrobotnych w tym czasie w roku 1928.

Z Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i jego filij. Stan wkładek na oszczędność z końcem października 1929 r. wynosił na 7582 książeczkach Kč 32.429.352-12, w listopadzie br. strony wpłaciły Kč 1.501.856-41, w tym samym czasie podjęły Kč 1.292.972-01, Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 grudnia 1929 r. wynosił Kč 32.638.236-52, złożonych na 7651 książeczkach oszczęd. Stopa 5% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne. Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Władze podatkowe nie mają prawa wglądu do ksiąg oszczędności Towarzystwa, względnie na poszczególne konta wkładających. Ze strony pracowników Towarzystwa tajemnica urzędowa ściśle przestrzegana.

Z krwawej kroniki faszizmu.

Włoski socjalista Pietro Nenni, ogłasza serię artykułów po powstaniu faszizmu we Włoszech, z których podajemy wstrząsającą scenę mordu nad robotnikiem, jednego z tych licznych mordów, dokonanych jeszcze przed „marszem na Rzym”.

Owe nocy lśnił Pad, wijąc się naksztalt olbrzymiej złotej wstęgi w ciszy i spokoju milczącego krajobrazu. — Wioski wzdłuż brzegu rzeki spoczywają w głębokim śnie. Jedna z nich — to Pincara. — A ta oto na skraju osiedla stojąca ubożuchna chata — to mieszkanie robotnika, przywódcy organizacji robotników rolnych. Jakież cienie snują się dokoła domku.

Wybija czwarta godzina. Na horyzoncie pojawia się świtać. Wtedy dwóch mężczyzn wysuwa się z grupy, wołając:

— Hallo, Chirardini!

W oknie ukazuje się kobieta:

— Kto woła mego męża?

— Dobrzy przyjaciele, chcemy mu coś powiedzieć.

— Zaraz przyjdzie.

W cieniu płotu znów rozpoczyna się szepkanie. Robotnik szybko się ubiera. — Słyszysz szybkie jego kroki po schodach drewnianych.

— Gdzie są przyjaciele, którzy mnie szukają? Czego chcecie?

Czego chcą? Domagają się jego życia. — Cienie rzucają się na niego... Jest ich pięć... dziesięć... wkońcu jest ich do dwudziestu...

— Bandyci!...

Chirardini jest silnym mężczyzną. Stojąc w drzwiach domu, patrzy hardo na napastników:

— Nie tu, tu są dzieci! — mówi

Zona chce mu przyjść z pomocą. Krzyk jej rozlega się w wielkiej ciszy sielskiej. Płacz dzieci miesza się z przekleństwami napastników. Widzi się dwoje płaczących dzieci na schodach, co zdają się jeszcze zwiększać wściekłość morderców.

— To ty jesteś przywódcą organizacji zawodowej? Zdychaj!

Robociarz już krwią spływa. Chwieje się. Upada. Słyszysz się jego głos błagający:

— Dość, dość, miejcie litość nad dziećmi!

Zbiry biją go bez przerwy. Okutymi butami gniotą mu czaszkę.

Teraz słyszysz się już tylko rozpaczliwy krzyk żony.

Robotnik leży w drzwiach swej chaty w kałuży krwi, z oczyma wyszłemi z orbit, z czaszką załamana. Mordercy uciekają. Obłąkana zgrozą kobieta biegnie przez wies, budząc chłopów. Ze wszystkich stron schodzą się robotnicy. Zamordowany był ich towarzyszem, przywódcą, on był pierwszy, który ich zorganizował, on pierwszy mówił im o socjaliźmie. Jemu zawdzięczają, że już nie są pariasami...

Przynoszą czerwony sztandar organizacji zawodowej, aby nakryć nim zwłoki. Złociste frendzle pławią się w krwi zamordowanego...

Cichym szeptem opowiada robociarz:

„Wczoraj wieczorem zamordowano w San Giorgio zawodowca. Naprzód zabito go kamieniami, potem trupa rzucono do wody. Lotry uspokoił się dopiero, gdy zwłoki utonęły w wodzie.”

Inny mówi cicho: „Musimy się bronić!”

Potem przychodzą kobiety z naręczaniami kwiatów.

Rozmaitości.

Nie oblepiać słupów telegraficznych i telefonicznych. Wobec częstych wypadków naklejania na takie słupy najróżniejszego rodzaju plakatów, co raz oszpeca wygląd słupów a powtórnie zamazuje się numera i datę postawienia słupa, uniemożliwiając przez to ewidencję tychże, władze wydały ostatnio surowy zakaz nalepiania afiszów na poszczególne słupy. Niestosujących się do tego zarządzenia postanowiono surowo karać.

Wybory gminne na Górnym Śląsku. Rezultaty wyborów samorządowych wiejskich na Górnym Śląsku przedstawiają się następująco: uprawnionych do głosowania 219.703 (w 1926 roku 199.672); głosów ważnych 200.096, tj. 91% uprawnionych do głosowania (w 1926 roku 186.215.) Należy zaznaczyć, że na Górnym Śląsku istnieje przymus głosowania w wyborach komunalnych. Wszystkie listy polskie zebrały razem 159.519 głosów, tj. mniej więcej 80 proc. ogólnej ilości głosów (w 1926 r. 127.319 tj. 69 proc.). Listy niemieckie zebrały razem 39.949 głosów (w 1926 r. 57.040, tj. straciły prawie 33 proc. poprzedniej ilości głosów). Na ogólną ilość 2.619 mandatów listy polskie zdobyły 2.397, tj. 97,5 proc., Niemcy 222 mandaty. Na ogólną ilość mandatów listy prorządowe otrzymały 1.649 mandatów, tj. 63 proc., w tem 7 mandatów niemieckich prorządowych, listy opozycyjne 946, niezdeklarowani zaś 24 mandaty. Na opozycję polską przypada grupa Korfantego 484 mandaty, NRP. prawica 135, PPS. 77, komuniści 5. Niemcy opozycyjni 212, inne grupy łącznie 33. Powyższe zestawienie nie jest ostateczne, niewątpliwym jest, że ilość głosów PPS. się zwiększy.

Na wszystko kara śmierci. W myśl najnowszego dekretu rządu sowieckiego, osoby, podrabiające pieniądze, lub rozszerzające takowe, podlegają będą karze śmierci przez rozstrzelanie. Jak więc widzimy, bolszewicy lubują się w zabijaniu ludzi. Wprawdzie podrabianie pieniędzy jest brzydką rzeczą, czy jednak należy zaraz zabijać człowieka, wątpliwy!

Wyrok śmierci w Mor. Ostrawie. Wszyscy jeszcze pamiętają straszną zbrodnię, dokonaną w Szobiszowicach w marcu br. Niejaki Wróbel lat 20 zamordował w strasliwym sposób robotnika Nytrę z Szobiszowic. Aresztowany zeznał, że do popełnienia zbrodni namówiła go żona zamordowanego, z którą on rzekomo utrzymywał miłosne stosunki. W ubiegłym tygodniu sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę Nytrowej i Wróbla a swym werdyktem skazał na śmierć mordercę Wróbla, zaś Nytrę, która we więzieniu powiła, uwolnił.

Znów wyrok śmierci. Wyrokiem sądu przysięgłych w Budziejowicach został skazany na śmierć przez powieszenie 25-letni J. Urbanek, który podczas bóiki udusił swą żonę.

Zamordował matkę i sześcioro rodzeństwa. W Pieruszcach przy Poznaniu syn rolnika Konieczny zamordował siekierą podczas snu całą swą rodzinę, złożoną z 48-letniej matki i sześciorga rodzeństwa w wieku od 7 do 20 lat. Strasznych morderstw dokonał on z zemsty, iż mu wzbraniało zawarcie związku małżeńskiego.

Podatek kawalerski na księży. Warszawska „Rzeczpospolita“ podnosi zarzuty na ściąganie z księży w Małopolsce podatku dochodowego dla osób nieżonatych i niezamężnych. Niech zapropnują księdzom żeniactwo.

Monumentalne dzieło słowiańskie. W najbliższych dniach ukaże się XV i ostatni tom olbrzymiego dzieła pod tyt.: „Słowiańszczyzna w swych pieśniach“, którego autorem jest jeden z najwybitniejszych czeskich publicystów oraz działaczy, Ludwik Kuba. Nad dziełem tem Kuba pracuje od 45 lat. Pierwszy tom, zawierający wszystkie pieśni ludowe słowackie, wyszedł w roku 1884.

Nadmiar lekarzy w Czechosłowacji. Od pewnego czasu w Czechosłowacji daje się zauważyć ogromnie silny nadmiar lekarzy. Zjawisko to wywołane jest zainteresowaniem się młodzieży studjami lekarskimi z jednej strony, z drugiej zaś ułatwieniami dla studujących medycynę w kraju. Obecnie w Czechosłowacji jest 5.000 lekarzy, z czego na samą Pragę przypada 1.700 praktykujących. Pomimo to, na wydziałach medycznych, w dalszym ciągu panuje silna frekwencja i fakultet ten należy do najliczniejszych.

350 nowych niemieckich klas szkół ludowych założono tylko w samych Czechach od początku bieżącego roku szkolnego.

Morderstwo u ołtarza. W kościele Felicjanek w Żółkwi 19-letnia seminarzystka Redkowska poszła do klęczącej 23-letniej zakonniczki Chrostkowej, która klęczała, zatopiona w modlitwie u ołtarza. Z okrzykiem „Ty musisz umrzeć!“ przyłożyła jej rewolwer do skroni i dwoma strzałami położyła ją trupem. Skonstatowano, że mord popełniła na tle zbrodni płciowych w histerji.

Potwór-teściowa. Strażnik graniczny, wdowiec, ojciec małych dzieci został przeniesiony z Humpolcu w Czechach na Słowaczną. Tu ożenił się powtórnie a 5-letniego chłopca zostawił pod opieką swej nowej teściowej, zanim sobie znajdzie mieszkanie. Teściowa maltretowała chłopca. Zbiła go na śmierć, a aby nie było znać śnićów, moczyła go dwa dni w wodzie, a potem dopiero zgłosiła śmierć dziecka. Obdukcja lekarska wykryła to śmiertelne maltretowanie. W żołądku dziecięcia znaleziono tylko wodę i niestrawioną słomę, którą to żywiła dziecię zamiast ludzką żywnością. Okrutną macochę teściową aresztowano.

Wesoły kącik.

Kto najwięcej ucierpiał.

Koń, krowa i osioł prowadziły spór, kto najwięcej ucierpiał w czasie wojny.

Koń: Nikt tak nie ucierpiał, jak ja. Ja musiałem ciągnąć armaty, żołnierzy, oficerów, amunicję — nawet samego cesarza nosiłem.

Krowa: Oj, ty wielki łbie, co też wygadujesz! Toć ja moje mleko dawałam dla żołnierzy i domów niemowląt, ja oddawałam moje mięso na pożywienie ludu i armji, a skórę na wyprawę rzemienia!

Osioł: Już wychwaliliście się? Co wy cierpieliście, nie warto o tem nawet mówić. Patrzcie na mnie, ja osioł, podpisałem pożyczkę wojenną.

Egzamin w szkole policyjnej.

— Co by pan uczynił w następującym wypadku: Cyrk prowadzi transport dzikich zwierząt przez ulicę miasta. Nagle z przedniego zakratowanego wozu wydostają się cztery tygrysy. Powstaje panika. Pan ma służbę na najbliższej przecznicy, oddalonej o jakieś sto metrów. Jakie kroki by pan poczynił?

— Możliwie największe, panie profesorze.

MAX ORNSTEIN, zegarmistrz w Karwinie,

poleca na gwiazdkę zegarki z niklu, srebra i złota oraz różne inne podarunki: pierścionki, zauszniace, łańcuszki itp. Zegary wahadłowe i gramofony sprzedaje na dogodne raty.



Komunikaty.

Na ochronkę na Granicach we Frysztacie deklarowali: pp. Rzeczaczek Henryk 50 Kcz, na weselu p. Durczoka Ferdynanda goście 375 Kcz, Szwachula Piotr zebrał w Zebrzydowicach 1.000 Kcz, Dr. Olszak Wiktor 50 Kcz, Bank Rolniczy 2.000 Kcz, Tow. Oszczędności i Zaliczek zapłaciło rachunek cegły I., Koło Macierzy we Frysztacie 5.000 Kcz, Kopel Teofil, kier. szkoły w Siemianowicach na listę składkową 1.26 zebrał 45 zł. 85 gr. — Ponieważ na ochronce ciąży dług, prosimy o dalsze dary.

Wykaz darów, złożonych na Macierz Szk. w Czechosłowacji: PP. Goście na weselu p. Kapusty Władysława z p. Fr. Boguszoną w Pietwałdzie złożyli na ręce starosty weselnego p. Rudolfa Dzika 121 Kcz, „Bratnia Pomoc“ w Wieliczce z okazji Walnego Zgromadzenia 50 złp., Ks. Michnay Łaszło, proboszcz w Miskolcu 40 Kcz. Za te łaskawe dary składa Zarząd Gł. M. Szk. serdeczne podziękowanie.

„Beskid Śląski“ zamierza urządzić w czasie od 27 do 31 grudnia 1929 KURS NARCIARSKI na Kozubowej. Zgłoszenia przyjmuje prezes Towarzystwa tow. Władysław Wójcik, pow. inspektor szkolny w Orłowej 1. 642 do dnia 18 grudnia. Zarząd Główny uwiadomi następnie zgłoszonych uczestników o potrzebnych przygotowaniach oraz o terminie wyjazdu na Kozubową.

Kalendarzyk zebrań.

Skrzeczoń. Zgromadzenie publiczne odbędzie się w niedzielę, 15 grudnia o godz. 3-ciej popołudniu w sali p. Gebauera.

Sucha Górna. Stow. „Siła“ odegra w niedzielę, 15 grudnia o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym sztukę teatralną „Pani wójtowa“, na które to przedstawienie prosi o liczny udział.

Wierzniowice. W niedzielę, 15 grudnia br. zgromadzenie poufne w godz. 3 popołudniu w gospodzie p. Ruska.

Karwina-Granice. W niedzielę, 15 grudnia zgromadzenie PSPR. o godz. 9 przedpołudniem w Domu Robotniczym.

Z okręgu suskiego „Siły“. W niedzielę, dnia 15 grudnia o godz. 3 popoł. odbędzie się **posiedzenie zarządu sekcji gimnastycznej „Siły“** okręgu suskiego w Domu Robotniczym w Suchej Średniej. Wszyscy członkowie zarządu okręgowego oraz naczelnicy i naczelnicy kół miejscowych powinni się punktualnie zjawić!

Marjańskie Góry. W niedzielę, 15 grudnia odbędzie się zebranie PSPR. o godz. 9 rano w lokalu p. Leskoczka.

Łyżbice. Posiedz. zarządów PSPR. i „Siły“ odbędzie się w sobotę, 14 grudnia o godz. 17.

OD REDAKCJI.

Przyjacielowi w Ligotce Kameralnej. Jedną korespondencję zamieszczamy, druga ukaże się w następnym numerze.

P. J. Karwina. Z braku miejsca odkładamy do następnego numeru. W przyszłości prosimy pisać atramentem.

Odwolanie.

Podpisany Kraus Fryderyk, redaktor „Głosu Robotniczego“, oświadczam niniejszem, że podniesione przeze mnie zarzuty i odczytane cytaty artykułu z „Naprzodu“ nr. 120 z roku 1923 przeciwko p. Emanuelowi Chobotowi z Mor. Ostrawy na zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 23 października 1929 w Domu Robotniczym w Trzyńcu odwołuję, ponieważ nie mogłem udowodnić, że polegają one na prawdzie.

Odwoluję przede wszystkim twierdzenie, jakoby p. Chobot osobiście był od czeskiej komisji plebiscytowej pobrał jakąkolwiek kwotę i jakoby był na szkodę polskich robotników „szpiclem austriackim“, co było w odczytanym przez mnie artykule „Naprzodu“ wydrukowane, gdyż przekonałem się, że twierdzenia te są zupełnie bezpodstawne.

Oświadczenie to zobowiązuję się ogłosić w przeciągu 14 dni w „Głosie Robotniczym“ i „Robotniku Śląskim“.

Kraus Fryderyk m. p.

ZAWIADOMIENIE.

**Zakład krawiecki L. ŠVAJDY,
przeniesiony zostanie z dnem 1 grudnia b. r. do nowej budowy
Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.**

Na podarunki godowe

najlepiej nadają się materje w różnych gatunkach,

Podarunki takie sprawiają radość i są praktyczne!

Wielki skład sukna
Gustaw Pollak,
Cz. Cieszyn.

Rower (bicykle)
z najlepszych fabryk po najtańszych cenach u
ANT. STRZYŻA
w Karwinie. Także na raty, bez podwyższenia cen

POLECAMY

pierwszy, wielki ostrawski splotkowy dom towarowy

M. J. ASTMANN

Mor. OSTRAWA,

ul. Johannowa 4.

Telef. 1289

Dostarcza damską, męską i dziecięcą konfekcję jakoteż towary tekstylne na niskie raty.

Na święta

wyjątkowo zniżone ceny!

Pierwszorzędny towar tekstylny, aksamity, jedwabie, flanele zimowe, bielizna męska i damska itd. itd. Rzetelna obsługa. Niezwykła sposobność zakupu znakomitego taniego towaru.

WILHELM BEER,
Frysztat, rynek.

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER, ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11 dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.
Roentgen - Diathermie. Górskie słońce. TELEFON 70.

Malarz i pokostnik
MAKSM. KRÖMER,
Auto-taksa.

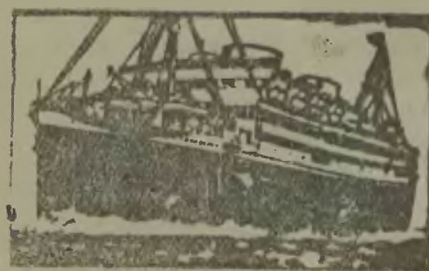
Tel. 31. Tel. 31.
KARWINA,
obok hotelu Ungra.

BACZNOŚĆ!

Czem rozweselicie rodzinę w Święta Wigilijne? Pierwszorzędnym gramofonem walizkowym tanim od Firmy

JÓZEF POLAK, Olbrachcice,
196, (Pacółówka). Kto zakupi gramofon do 15 grudnia tr. otrzymuje **zadarmo** 5 płyt. Bicykle po znacznie zniżonych cenach. Wszelkiego rodzaju zegary! Najstosowniej-
sze podarunki świąteczne. Także na wygodne spłaty (na raty)

1921/11/27
ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton rej., 22.000 ton reg.
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Składajmy nasze oszczędności
tylko w
**Spółkowych Kasach Oszczędności
i Pożyczek (Raiffeisenkassen)**

które przy dobrem oprocentowaniu dają największe bezpieczeństwo złożonym wkładom. Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszelkich potrąceń na podatek rentowy i opłat do różnych funduszy. W każdej wiosce znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warunkami, jakich żadna instytucja nie może dać!

OTWARCIE FILJI: BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otworzył Filję Banku w KARWINIE.

w nowym domu p. budowniczego Kadleca przy hotelu Ungra i przyjmuje tam wkładki na oszczędności i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładów 5% wyżej, według umowy podatek i wszelkie opłaty od odsetek płaci Bank ze swego. Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przystępnych cenach. Urzęduje się w Karwinie narażenie we czwartki dopołudnia od godziny 9 do 12.

Kupujcie tylko

Hradecką cykorię dzieloną i Hradecką kawę żytnią
zastępca Karol Urbanek, Rychwałd tel. 4.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szyb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOLKA, szefmistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie-Soley.

**ŻĄDAJCIE WE WSZYSTKICH RESTAURACJACH
I SKLEPACH NAJLEPSZEGO PIWA RADWANICKIEGO.**

GEC przyprawy do zupy

jest smaczna i wydatna.
Można ją otrzymać w wszystkich
lokalach stowarzyszeń spożyw.



Wydawca: Komitet Wykonawczy PSPR.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.

Rosp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.

Robotnik Śląski

Organ centr. Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowaczynie.

Przedpłata miesięczna Kč 4—
" kwartalnie Kč 12—
" w Polsce miesięcznie Zł. 1.50
OGŁOSZENIA WEDŁUG CENNIKA.

Wychodzi raz na tydzień.

Cena numeru 1 Kč.

Adres redakcji i administracji:
KARWINA VI. Telefon 95 b.

Nr. 53.

KARWINA, 19 grudnia 1929.

Rocznik XXVII.

Mamy rząd i na jak długo?

Donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma o utworzeniu rządu w naszej republice, podając zarazem skład tegóż. Możemy dziś jeszcze zwrócić uwagę na przebieg samego kryzysu, dotąd w Czechosłowacji niebywałego, i przejść do oceny bieżącej sytuacji politycznej.

Rokowania o utworzenie większości dla wyłonienia rządu i załatwienia potrzeb państwowych, jak: uchwalenie budżetu itd. w nowym parlamencie, jaki wyszedł z wyborów w październiku br., były ze względu na tegóż skład nietylko niezwykle, bo 6 tygodni trwające — długie, ale też bardzo burzliwe, grożące nieraz zupełnym rozbitciem. Stałe wyjazdy posłów prowincjonalnych do Pragi po informacje, które na odmianę były raz solenne, powtórę zaś rozpaczliwe, stały na porządku dziennym u świeżo wybranych suwerenów. Nie raz stało przed partynikami widmo rządu urzędniczego. Zwłaszcza byłemu i obecnemu premierowi Udrzale, jako reprezentantowi największego jeszcze dotąd czeskiego stronnictwa (agrariuszy) myśl o takim nie pasowała. Wszak szło mu o władzę, która już od długiego czasu posiadała.

Dłaczego rokowania były tak bardzo uciążliwe?

Tę zagadkę rozwiążemy, biorąc pod uwagę, że toczyły się one musiały na płaszczyźnie wyników wyborów, które nie były tak jasne, aby powiedzieć: „Oto zwycięzcy, a tam zwyciężeni”. Wprawdzie partie mieszczańskie, które tworzyły dawną „pańską” koalicję, straciły poważnie zaufanie społeczeństwa i liczbę ich przedstawicieli w parlamencie wybory zmniejszyły do 147 posłów, lecz ta porażka bądź co bądź poważna, nie oznaczała atoli klęski zupełnej. Trzeba było więc liczyć na jakie rozszeregowanie stronnictw dawniej „pańskiej” koalicji, żeby przy pomocy stamtąd urosnięci w siłę, jednak bez większości socjalistycznej mogli utworzyć rząd. Kwestja ta była trudna o tyle, o ile socjaliści nie chcieli odstąpić od swych postulatów z jednej, a wobec trzymania stronnictw byłej koalicji w korbach dla ocalenia w zupełności przez p. Udrzala z drugiej strony. Socjaliści wzrosli kosztem klęski nierobników komunistycznych, co zatem dyktowało im bardzo potrzebę zajęcia się pozytywną działalnością parlamentarną i nie iść jak długo to nie stanowiło konieczności do opozycji, którą ze względu na warcholstwo komunistów społeczeństwo jednym słowem nienawidzi. Wina leży w tem, że szersze koła ludności jeszcze nie rozumią opozycji dobrej i potrzebnej, od bezdennie naiwnej komunistycznej.

Program socjalistyczny przepowiada też, że nastąpi okres, w którym socjaliści będą musieli wchodzić do rządów, chociaż nierobotniczych, aby społeczeństwu pokazać zdolność rządzenia i przez to przygotować platformę dla rządów socjalistycznych. Okres ten nadszedł już bezspornie. Widzimy to samo w innych państwach, jak np. w Niemczech itd. I w Anglii, aby mógł dojść do skutku obecny rząd socjalistyczny, socjaliści przed czterema laty musieli unaocnić społeczeństwu swoje rządy. Mieliśmy tam już rząd Mac-Donalda, którego wówczas reakcja brutalnie zwyciężyła. Wróćmy na nasz teren.

Wynik październikowych wyborów nakazał unikać pomostu pomiędzy partiami mieszczańskimi a socjalistycznymi. Zdawało się dla wie-

lu, że usiłuje się łączyć ogień z wodą. Mimo to dało się sklecić rząd wielkiej koalicji, a więc mieszczańskich i socjalistycznych stronnictw, oczywiście kosztem całego szeregu pociągnięć. Na podkreślenie z nich zasługuje jedno a to utworzenie dwóch nowych ministerstw, tak, że liczba takich wynosi 16. Stworzono nowe „ministerstwo unifikacji praw” i wskrzeszono już z grobu prawie „ministerstwo zaopatrzenia”, czy też „wyżywienia ludu”. Rozdziału tek dokonano, jak to już pisaliśmy, a przypada na partię dawniej koalicji 9, na stronnictwa socjalistyczne 6 tek. Ministerstwo skarbu, jako 16-tą tekę, pozostawiono w rękach zasłużonego fachowca z poza parlamentu dra Engliša.

Jak to widzimy, socjaliści są w rządzie jeszcze w poważnej mniejszości, co przypisać należy nieświadomości tych wyborców, którzy do parlamentu posłali zbyt ciężki balast 30 posłów komunistycznych. Gyby o taką liczbę było więcej posłów socjalistycznych, byłby stosunek w rządzie zgoła inny, co mogłoby rokować dla ludu niejedno dobrodziejstwo. A tak socjaliści będą musieli staczać ciężkie jeszcze boje. Nie wątpimy atoli, że co przeszłe wybo-

ry jeszcze nie zrobiły, zrobią przyszłe napewno.

W związku z tą sytuacją polityczną zauważyć należy, że czescy narodowi socjaliści w osobie dra Beneša mają w obecnym rządzie formalnego przedstawiciela, kiedy w poprzednim rządzie był on jako fachowiec tylko, dlatego, że partja jego była w opozycji. W obecnym rządzie brakuje z dawnej koalicji zastępstwa grup: niemiecko-chrześcijańskich socjalistów oraz ludowców słowackich ks. Hlinki.

Wkońcu jeszcze jedno. Ledwie rząd ten powstał a już przepowiadają mu niedługi żywot. Jeżeli idzie o nas, to wprawdzie nie wszystkim się zachwycamy, mimo to musimy stwierdzić, że przed uchwaleniem budżetu, co napotka też na niejedną jeszcze trudność — rząd ten nie ustąpi. Co do dłuższego pozostania u steru, brak dotąd danych, na podstawie których możnaby coś przepowiedzieć. Że usiłowania pójdą w kierunku zwężenia koalicji tak ze strony socjalistów, jak też grup mieszczańskich, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nie prędko jednak, a prawdopodobnie przed wiosną nie wiele o tem się dowiemy.

Otwarcie Zgromadzenia Narodowego.

Formalności wstępne. — Oświadczenie rządowe. — Awantury komunistów.

Pierwsze uroczyste posiedzenie sejmku praskiego odbyło się we czwartek, 12 grudnia br. Po złożeniu przez posłów ślubowania, wybrano przewodniczącym sejmku posła Malypetra (agrariusz) i sześciu zastępców. Na posiedzenie to przybyli posłowie socjalno-demokratyczni przybrani w karafiaty czerwone — komuniści zaś zaopatrzeni w przybory do wszczynania hałasu, jak to: piszczałki, trąbki, żabki itp., którymi posługiwali się podczas posiedzenia, aby uniemożliwić wstępne formalności. Komuniści złożyli jednak ślubowanie na wierność republiki, aby nie stracić diet poselskich.

Posiedzenie senatu odbyło się popołudniu i marszałkiem senatu wybrano tow. Soukupa Fr.

Prace wstępne Zgromadzenia Narodowego rozpoczęto w drugim dniu, w którym prezydent ministrów Udrzał wygłosił programowe przemówienie rządowe, podkreślając wielkie zadania gospodarcze, jakie czekają nowy rząd.

Co do programu pracy, premier oświadczył, że nowy rząd będzie rozwiązywał wszelkie problemy państwowe w duchu sprawiedliwej demokracji, albowiem leży to w interesie całej ludności.

Polityka zagraniczna pójdzie po dotychczasowej linii a szczególniejszą opieką otaczana będzie kwestja rozszerzeń międzynarodowych umów handlowych.

W sprawach polityki wewnętrznej — mówił premier — będziemy zważali na to, aby nasza administracja pozbawiona była wszelkich niewłaściwych wpływów i prowadzona w duchu równej sprawiedliwości wobec wszystkich. Każdy obywatel państwa, bez względu na narodowość i wyznanie, musi mieć prawa, jakie mu gwarantuje konstytucja.

W sprawach finansowych, chociaż jest różnorodność budżetowa, trzeba dążyć do tego, aby dla nowych potrzeb znaleźć pokrycie oraz przez oszczędność w wydatkach uzyskać naturalny przyrost dochodów dla stopniowego obni-

żenia najcięższych podatków, temwięcej, że wchodzimy w okres mniej przychylnych warunków gospodarczych.

W kwestji szkolnej rząd stoi na stanowisku, że każdy bez różnicy obywatel ma mieć możność nabywania w kraju potrzebnego wykształcenia.

Rząd będzie baczył na bezpieczeństwo kraju. Mimo tego poczyni potrzebne zarządzenia, aby w najkrótszym czasie przystąpić do skrócenia służby prezenyjnej.

Polityka socjalna. Rząd przedłoży parlamentowi treść ustaw socjalno-politycznych, których płatność bądź jest czasowo ograniczona, albo też takich, których ustalenie podyktowane jest koniecznością nadchodzącego kryzysu i bezrobocia.

Oświadczenie rządowe wygłoszone zostało w sejmie i senacie. Przez cały czas przemówienia w sejmie komuniści urządzali prawdziwą burzę. Posługując się przyniesionymi trąbkami, zabawkami do strzelania itp., wyprawiali tak ogłuszające hałasy, że nie można było własnego słowa słyszeć. Rzucali po głowach swych przeciwników papierami przy ogłuszających krzykach i przekleństwach. Po przemówieniu przewodniczący sejmku zarządził przerwę a następnie ogłosił wykluczenie 22 posłów komunistycznych z dziesięciu posiedzeń z pozbawieniem diet na jeden miesiąc.

Takie same awantury urządzili też komuniści w senacie.

Każdy, nawet najohojniejszy robotnik, przyznać musi, że taka „praca” komunistów na gruncie parlamentarnym, wychodzi tylko na szkodę proletariatu. Organizować bezskuteczne awantury w parlamencie, to nie jest żadna polityka, lecz nadużywanie zaufania robotników. Awanturami temi posłowie komunistyczni wydali o sobie świadectwo nieudolności, czy też niezdolności polit. w pracy dla dobra klasy pracującej. A za to wszystko ponoszą odpowiedzialność wodzowie partji komunistycznej.

Szan. Pan
Tadeusz Reger, poseł,
CIESZYN. Polska.

Towarzysze! Przeglądajcie stałe listy wyborcze!

Dalszy bieg wypadków w Polsce

Po uchwaleniu przez sejm wotum nieufności dla rządu p. Świtalskiego, po zgłoszeniu przez tegoż dymisji i po przyjęciu tejże przez prezydenta, który powierzył ustępującemu ministrowi dalsze tymczasowe prowadzenie agend, nastąpiły narady zarządów stronnictw nad wytworzoną sytuacją. Prezydent Mościcki przyjął na audjencję wprzód marszałków sejmu i senatu, potem prezesów klubów sejmowych, informując się o stanowisku partji. Oficjalnego komunikatu o przebiegu tych konferencji nie podano a dociekanią pod tym względem są najrozmaitsze. Stwierdzonem atoli jest, że marszałek tow. Daszyński poinformował wszechstronnie prezydenta o położeniu kraju i woli większości sejmu i społeczeństwa za zlikwidowaniem pomajowego systemu rządzenia Polską. Podobne oświadczenie złożyli przedstawiciele tych stronnictw, które spowodowały obecne przesilenie rządowe. Kluby wypowiadające się za ustąpieniem rządu znów, czekają na słowo marszałka Piłsudskiego, który dotąd milczy. Odbił on tylko konferencję z byłym premierem Bartlem, przebieg której nie został również opublikowany.

Świtalski odbywa w dalszym ciągu odczyty, wypowiadając się za zmianą konstytucji i za utrwaleniem faszyzmu w Polsce. Cały klucz do rozwiązania zagadki ustrojowej leży dotąd w rękach prezydenta, który nie wypowiedział się dotąd. Musimy wobec tego wyczekiwać w dalszym ciągu na los doniosłych zagadnień w Polsce.

Stanowisko lewicy, a w szczególności PPS., spotyka się w kraju z coraz większym uznaniem. Potężne wrażenie wywarła deklaracja stronnictw lewicy, że aczkolwiek nie myśli się o narzucaniu woli prezydentowi, który ponosi odpowiedzialność za losy państwa, to lewica nie zawahałaby się podjąć roli tworzenia faktycznego rządu, który pozostałby przy władzy do czasu zupełnej likwidacji obecnego systemu i przeprowadzenia nowych wyborów, jakie dla faszyzmu zakończyłyby się wobec braku funduszy dyspozycyjnych, zupełnym fiaskiem. Przywróconoby tedy Polsce demokrację parlamentarną w całym tego wyrazu znaczeniu.

Ta deklaracja wywołała również żywe komentarze zagranicą.

Samoloty w płomieniach.

Przyczyny katastrof lotniczych.

Depesze doniosły niedawno o dwóch wielkich katastrofach lotniczych, które wydarzyły się w Nowym Jorku. Mianowicie dwa samoloty spadły w centrum miasta i spaliły się doszczętnie. Zwłaszcza wielkie wrażenie wywarła druga katastrofa, jakiej uległ największy amerykański statek lotniczy, czteromotorowy Fokker S 32. Olbrzymi ten aparat, przeznaczony do komunikacji transkontynentalnej, mógł pomieścić 32 osoby i posiadał kabiny do spania dla 16 osób. Otóż wymieniony samolot, który był dotychczas chlubą Ameryki, spadł na dach jednego z drapaczy nieba i został doszczętnie zniszczony. Jeden z pasażerów, referent ministerstwa przemysłu i handlu oraz pilot, uratowali się w ostatniej chwili, natomiast drugi pilot i kilkanaście osób zginęło a właściwie spaliło się żywcem. Dokładna liczba ofiar nie została dotychczas ustalona, a wszelki ratunek okazał się niemożliwy, a to z tego powodu, że w samolocie nastąpił wybuch zbiorników benzyny. Od płonącego aparatu zajęły się dwa sąsiednie domy, straż ogniowa nie mogła się już dostać do samolotu otoczonego oceanem płomieni.

Przyczyny katastrof lotniczych.

W związku z tą katastrofą, która jest tylko jedną z bogatej serii ostatnich tragicznych wypadków lotniczych, wywiązała się na łamach amerykańskich pism fachowych żywa dyskusja. Zwrócono mianowicie uwagę, że przebieg tych wszystkich katastrof jest prawie identyczny. Doświadczeni lotnicy tłumaczą to zjawisko w następujący sposób:

Najczęściej, oprócz zepsucia się motoru, co należy do przyczyn czysto mechanicznych, powodem wypadku staje się utrata orientacji przez pilota. Orientacja ta nie dotyczy się okolicy, w której samolot się znajduje, lecz przedewszyst-

Przegląd polityczny.

KLUB PARLAMENTARNY CZESKIEJ SOC. DEMOKRACJI.

Dzięki ludności polskiej w Czechosłowacji wzrósł liczebnie klub poselski czeskiej socjalnej demokracji. Do czeskiego klubu soc. dem. wstąpił nie tylko nasz poseł tow. Chobot, lecz także i p. dr. Jan Buzek z Dąbrowej, oraz posłowie żydowscy, wybrani w zrzeszeniu wyborczym polsko-żydowskim z listy nr. 5: dr. L. Singer i dr. J. Reisz.

Klub czeskiej socjalnej demokracji wzrósł zatem na 43 mandaty w izbie i może śmiało rywalizować z najsilniejszym klubem burżuazyjnym agrariuszów, liczącym 46 posłów.

BUDŻET PAŃSTWOWY.

O budżecie państwowym na rok 1930 zdecydować się prawdopodobnie z początkiem stycznia. Liczą się z tem, że pozwolone przewidzianym budżetowe dwumiesięczne, przedłużone zostanie od 1 do 2 miesięcy. Obecnie toczy się spor o to, czy generalnym referentem będzie socjalista, czy też członek stronnictwa mieszczańskiego.

ZASTĘPSTWO KRAJOWE MOR.-ŚLĄSKIE.

Na posiedzeniu zastępstwa krajowego mor.-śląskiego w bieżącym tygodniu rozpatrywano szczegółowo budżet, a to pozycje: szkolnictwa, nauki, literatury- sztuki i wychowania. Poseł Junga podniósł nasze bolączki na polu szkolnictwa, Niemcy zaś swe potrzeby szkolnictwa w Hultczyńskim. Czesi omawiali potrzeby sanowania teatru morawsko-śląskiego w Mor. Ostrawie.

NARADY CZESKO-POLSKIE W OŁOMUŃCU.

W poniedziałek przybyła do Ołomuńca delegacja polska, aby wziąć udział w naradach, dotyczących byłego miasta Cieszyna. Delegację tworzą zastępcy rządu, powiatów i miast Cieszyna i Cieszyna Czeskiego. Przedmiotem obrad, które potrwają do 21 grudnia, będą kwestje wspólnego używania wodociągu, gazu, sieci elektrycznej i kanalizacyjnej.

SEJM POLSKI.

Mimo trwającego przesilenia, marszałek tow. Daszyński zwołał sejm na środę, aby załatwić najważniejsze sprawy.

kiem stosunku pilota do ziemi. W gęstej mgle traci pilot poczucie równowagi i w następstwie tego nie zdaje sobie sprawy, czy ma pod sobą ziemię, czy też obłoki przestworza.

Nieliczne tylko i największe aparaty posiadają w mechanizmie samolotu zamontowany instrument orientujący pilota o położeniu aparatu. Przeważnie jednak małe samoloty nie posiadają tego urządzenia orientacyjnego. To też zdarzało się już niejednokrotnie, że lotnicy unosili się wśród chmur w pozycji odwrotnej, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Charakterystyczne to zjawisko, którego przyczyna przez długi czas była niewyjaśniona, przyprawiło wielu lotników o utratę życia, zwłaszcza dawniej, gdy lotnictwo było jeszcze w powijakach. A nawet dzisiaj, gdy korzystanie ze stosownych aparatów umożliwia stosowanie się do osi obrotowej, która ułatwia zachowanie tego samego kierunku w ciągu lotu, lotnicy unikają lotu na wyżynach, między chmurami.

Naukowa sprawa przedstawia się w ten sposób, że możność orientowania się zależy przedewszystkiem od normalnego położenia głowy. Jak długo głowa znajduje się w stosunku normalnym do linii ramion, przyjętym podczas chodzenia i siedzenia, nie tracimy orientacji, mając nawet zamknięte oczy. Najmniejsza jednakże zmiana przyczynia się do utraty orientacji kierunku i położenia i może doprowadzić do tak silnego złudzenia, że nie zdajemy sobie sprawy z pozycji całego naszego ciała. Słuszność tego twierdzenia dowiedzie nas zupełnie prosty eksperyment: spróbujmy z odwróconą głową dojść do pewnego, przed nami leżącego, z góry oznaczonego celu, a przekonamy się, że musimy zboczyć z obranej drogi.

W ten sposób także lotnik, który dostał się w pułapkę w obłokach, musi ulec złudzeniu i zmyśłow. Mając obłoki pod sobą, pilot nie jest

PRZEŚLADOWANIA SOCJALISTYCZNYCH REDAKTORÓW.

W Warszawie zapadł w procesie prasowym wyrok przeciwko redaktorowi socjalistycznemu tow. Niemyskiemu, skazujący go na trzy lata i dwa miesiące twierdzy. Akurat taksamo robiono za czasów caratu.

WYBORY GMINNE.

W niedzielę, 15 grudnia odbyły się wybory gminne w miastach śląskich w Polsce, które przyniosły zwycięstwo Polakom. We wszystkich miastach z wyjątkiem Bielska, Polacy uzyskali większość. W Katowicach, stolicy województwa śląskiego, Polacy mają 34 członków zastępstwa miejskiego, Niemcy i Żydzi 26. W Cieszynie Polacy 20, Niemcy i Żydzi 16.

MANIFESTACJA SOCJALISTÓW W AUSTRII NIEMIECKIEJ.

Socjalistyczny „Schutzbund“ urządził w niedzielę w miejscowości Woesendorf pod Wiedniem wielki marsz przy udziale około 20.000 członków. Pochód odbył się w zupełnym porządku i spokoju przy dźwiękach orkiestr. Po defiladzie pochód odmaszerował do Wiednia, gdzie na skraju miasta skonsygnowano wielkie ilości policji i żandarmerji, które nie miały jednak powodu do interwencji.

Socjaliści w Austrii postawili na swoim.

W Austrii toczy się, jak wiadomo, zacięta walka o zmianę konstytucji pomiędzy socjalistami i reakcją, popieraną przez faszystowską „Heimwehrę“, która chciała nadać nowej konstytucji w Austrii piętno reakcyjne. Socjaliści sprzeciwili się temu i wygrali walkę.

Przywódca socjalistów tow. Otto Bauer postawił 5 warunków, pod jakimi socjaliści zgodzą się na zmianę konstytucji. Są to:

1. Nie śmie nastąpić ograniczenie dotychczasowego prawa wyborczego (przez podwyższenie wieku i zaprowadzenie osiadłości). To żądanie zostało spełnione.

2. Nie wolno przyznać rządowi prawa wydawania rozporządzeń (gdy parlament obraduje), a otrzymuje to pozwolenie pod warunkiem, że główna komisja parlamentu stale obradująca na wydanie takiego rozporządzenia się zgodzi. Ten warunek został przyjęty.

w stanie zorientować się co do kierunku ziemi; każde odwrócenie głowy, pochylenie się naprzód, lub zatoczenie kręgu w powietrzu może spowodować utratę orientacji i równowagi. Lotnik nie zdaje sobie wówczas z tego sprawy, gdzie jest góra, a gdzie dół. Nic łatwiejszego, jak wyprowadzić w takiej chwili maszynę z równowagi i wywołać katastrofę.

Jak wysoko może się wznieść człowiek?

Przy sposobności nie od rzeczy będzie zająć się również inną kwestją: jak wysoko może się wznieść człowiek? Mimo techniki nowoczesnej bowiem, latanie na znacznej wysokości i obecnie jest połączone z dużym niebezpieczeństwem, a przedewszystkiem dlatego, że konstrukcja fizyczna człowieka nie jest przystosowana do atmosfery na znacznych wysokościach.

Doświadczenia w tym kierunku były ostatnio robione przez dwóch lekarzy: Gillera i Kaisera. Wymienieni lekarze skonstruowali już okrągłą kabinę opancerzoną szczelnie i obracającą się jak karuzela. Pompa doprowadza lub wyciąga tlen z tej kabiny, stosownie do tego, na jakiej wysokości samolot ma się znajdować, kabina bowiem odgrywa rolę samolotu.

Dr. Gillert, wchodząc do kabiny, kazał rozrzedzać powietrze tak długo, dopóki nie utraci przytomności.

Lekarz opowiedział później, że pełnię świadomości zachował do chwili, gdy ciśnienie wynosiło 133 milimetry, to jest do wysokości 13.000 metrów, później przypomina sobie niejasno, że doznał uczucia, jakby go letnia woda załapała; tego, że stracił przytomność, nie wiedział. Nastąpiło to na wysokości 14.300 metrów.

Praktycznie samolot dotychczas może się wznieść co najwyżej do wysokości 4.000 m.

3. Nie wolno rządowi bez zgody parlamentu ogłosić stanu wyjątkowego. O tem żądaniu już się nie mówi, to jest rząd i większość przyjęły pogląd socjalistów.

4. Socjaliści nie zgodzili się na to, ażeby druga izba (dotychczasowa Rada związkowa) otrzymała te same prawa, co Rada narodowa, to jest wybrany parlament. Żądanie socjalistów zostało przyjęte.

5. Socjaliści nie zgodzili się na pozbawienie Wiednia charakteru oddzielnego kraju. I to żądanie zostało przyjęte. Wiedeń pozostaje, jak dotychczas, gminą i krajem, robiąc tylko pewne ustępstwa co do kontroli, policji w teatrach i kinach itp.

Co inni piszą?

Przegląd polskich gazet w Czechosłowacji z ostatniego tygodnia.

Prasa polska u nas zajmuje się w ostatnich numerach mniej lub więcej obecną sytuacją w Polsce po obaleniu rządu Świtalskiego przez PPS, i lewicę. Tylko „Głos Śliwki“ zapomniał o tem napisać, chociaż chwali się, że jego wydanie jest poprawione. Poprawy nie widać. Widać natomiast wstyd za te krzyki o „faszyzmie“ w Polsce.

„Nasz Lud“ zaś, albo mu pachnie bardzo pomajowy system rządów w Polsce, albo też na ślepo za „Ilustr. Kur.“ krakowskim bawi się z tej przyczyny bądź co bądź w pienne prorocztwa. Wiare, że ze względu na zagranicę i na kredyt Polski tak ze strony Piłsudskiego, jak też sejmu nie dojdzie do zatargów, pozostawiamy „Naszemu Ludowi“. My wiemy, że są inne czynniki, w szczególności zaś stanowczość ludu za demokracją, co rozgrywek w Polsce nie radzą.

Kto tak informuje?

Na marginesie ostatniego zjazdu Centralnego Stowarzyszenia Spożywczego dla Śląska w Łazach przynosi prasa w Polsce wieść o burdach, zatargach na zjeździe oraz o rzekomej interwencji żandarmerji. Nie wiadomo, kto tak bałamutne plotki do Polski wysłał.

Jeżeli ze zdziwieniem to wszystko wyczytaliśmy z prasy w Polsce, to już naprawdę z oburzeniem skarcić trzeba „Prawo Ludu“ za rozpisywanie niestworzonych rzeczy w tej mierze. Skąd „Prawo Ludu“ dostało informacje o incydencie na sali obrad, interwencji tamże żandarmerji, ba nawet o awanturze, tego już nie wiemy. Kiepsko panowie informujecie.

Chobot a Wolf.

„Ewangelik“ zajmuje się nowym rządem, którenu brak programu jako podstawy, oraz roztrząsa kwestję udziału socjalistów w tymże obok nacjonalistów. Na temat nowego rządu pisze w artykule wstępnym, uważając dalszą dyskusję, pomimo „relacji“ „Ewangelika“, jako zbyteczną. Przy tej sposobności „Ewangelik“ zajął na byłego posła polskiego p. Wolfa, oraz na obecnego posła tow. Chobota.

Odpowiemy „Ewangelikowi“ pytaniem: „Kto jest ludowi polskiemu i robotniczemu na Śląsku bliższy: agrariusz, czy socjalny demokracja? Odpowiedź zaś sama przez się, jeżeli będzie szczerą, przemówi za słusnością naszego stanowiska.“

Nasz samorząd.

Bardzo trafny artykuł przynosi „Nasz Kraj“ pod tyt.: „Finanse krajowe“, który podzielić można na część sprawozdawczą i uwagi krytyczne p. J. Artykuł zakończono następująco:

„Dla nas ograniczenie finansowej gospodarki gmin jest tragicznym. Jest ono użytem do umóliwienia budowy lub rozbudowy szkolnictwa, a użyto go jako broni, ażeby nas trafić w najdotkliwszym miejscu. Obrona musi tutaj być najbezwzględniejszą i musimy się połączyć z wszelkimi czynnikami, które walczą o usunięcie zabójczych przepisów reform administracyjnych i podatkowych.“

Teoria Darwina.

Teoria Darwina słynna jest z wywodzenia autora o pochodzeniu człowieka od małpy. Przeciw tej teorii występują obozy religijne w całej rozciągłości, jako że stoi ona w bezprzećnej kolizji z biblią. A jednak zdaje się Darwin miał rację, choćby z uwagi na rolę naśladowania, jaką u ludzi się obserwuje a jaka jest jedynie podstawową cechą małpy.

Dowodem tego choćby jest fakt, że „Nasz Kraj“ podjął się w ostatnim numerze przeglądu

prasy, taksamo jak my to robimy. Wprawdzie to mu wolno, lecz czuć, mimo wszystko, cechę naśladownictwa.

Na pierwszy ogień w tej „Mieszaneczce“, bo tak zatytułowano odnośną rubrykę w „Naszem Kraju“, poszedł „Robotnik Śląski“. Odpowiemy tylko na dowodzenie, że teoria od praktyki się różni, że nie było dotąd nic pochlebnego w prasie socjalistycznej o księżach. Tóż powiemy, że to jest nieprawdą! Praktyka socjalistów nie odbiegała od teorii tychże. Tak samo dodatkowo o księżach pisaliśmy niejednokrotnie. Na przykład: W Anglii z list socjalistycznych wybrano do parlamentu 13 księży, którzy stoją po stronie robotników, w Austrii księża słusznie domagają się rewizji stanowiska odnośnie partii socjalistycznej, oraz u nas ci księża zasługują na pochwałę, którzy przychodzą z pomocą „Macierzy Szkolnej“.

Nie możemy zaś pochwalić np. księdza Macocha za to, że okradł klasztor w Częstochowie i brał udział w mordzie, czy ks. Neumanna z Zabrze, który gwałcił młode dziewczęta, albo ks. Czaplewskiego, który w czasie plebiscytu na Śląsku Górnym zostawił trzech potomków, albo ks. Adamskiego z Poznania, który dzięki politycznej działalności pokrzywdził materialnie licznych polskich emigrantów w Ameryce, lub też politykujących na szkodę klasy robotniczej księży (choćby oni byli redaktorami „Naszego Kraju“), jak też pochwalić nie możemy księżowskie spalania heretyków na stosach za czasów św. inkwizycji.

Co złe to ganimy, dobre zaś chwalamy. Że tak dużo jest złych kwiatuszków, to chyba nie nasza wina. — Pisząc o tem wszystkim, zawsze daliśmy religii, jako rzeczy świętej sumienia, serca i duszy każdego człowieka — spokój. Tych kilka uwag dlatego, że „Nasz Kraj“ źle zrobił z przeglądem prasy. Lepiej to już zrobiło „Prawo Ludu“, zabierając się do prasy czeskiej.

Z głupim się nie domówisz, — z usmarkanym nie pojesz!

Krzyk na łamach „Głosu Śliwki“ o „social-faszystach“ nie ustaje, i wygląda z tem naprawdę głupio. To też przysłowie powyższe wystarczy jako odpowiedź!

Sądowe napiętnowanie kłamstw komunistycznych.

Śliwka pójdzie do kryminału.

W dniu 11 grudnia br. odbyła się przed sądem powiatowym we Fryszacie rozprawa sądowa przeciwko K. Śliwce z oskarżenia Centr. Stowarzyszenia Spożywczego, w imieniu którego działali tow. Sikora, Toman i Chobot, oraz z drugiej skargi, wytoczonej Śliwce przez tow. Chobota i Tomana prywatnie. Przedmiotem oskarżenia były napaści Śliwki na wspomnianych oskarżycieli z czasu przedwyborczego. Mianowicie dnia 12 października b. r. na zgromadzeniu publicznym u Ungra Śliwka wyrwał na tow. Chobota i Zarząd Centr. Stow. Spoż., podnosząc ciężkie zarzuty, zwłaszcza przeciw kierownictwu piekarni, jakoby pieczywo zawierało szczury, myszy i żelazo.

W dniu 25 października b. r. przybył Śliwka do kancelarii CSS w Łazach, gdzie przed świadkami przysłał się do autorstwa artykułu w „Gł. rob.“ nr. 43, w którym mieściły się zarzuty i oszczerstwa pod adresem tow. Chobota i Tomana, jako kierowników Spółki ziemsko-przemysłowej w Cieszynie Czeskim. Wobec tego, że Śliwka, jak inni posłowie, dotąd ślubowania nie złożyli, wezwanie na rozprawę mu doręczono zostało. Do rozprawy atoli Śliwka się nie dostawił, wychodząc widocznie z założenia, że dany mu mandat z łaski żydów z politbiura umożliwi mu ucieczkę przed sprawiedliwością. Sąd natomiast stanął na innem stanowisku i przystąpił do merytorycznego rozpatrywania oskarżenia. Po przesłuchaniu świadków sąd dopatrzył się w czynie Śliwki występku grubej obrazy czci, popełnionego publicznie, wynosząc wobec nieobecności Śliwki wyrok zaoczny. Mocą którego Śliwkę zasądzono na pięć dni aresztu, względnie 500 Kcz grzywny oraz do zapłacenia kosztów postępowania karnego w wysokości 520 Kcz.

W ten sposób zostało stwierdzone, że K. Śliwka zszedł do roli oszczercy, posługującego się w walce politycznej obelgami, zamiast rzeczowemi argumentami. Robotnicy polscy mają o jeden dowód więcej, jaką wartość przedsta-

STANISŁAW WOJTASZEWSKI.

Braterstwo.

Po waszej idę drodze, waszemi ścieżkami i raduję się i smucę wespół z wami.

Jednakowa mnie łączy Ze wszystkimi zażyłość: bratem wam jestem i serce przemienia się w miłość.

O nędzy waszej będę śpiewał, o smutkach waszych będę mówił — a kiedy będzie trzeba głos mój stanie się krzykiem za tysiące krzywd waszych!

Biedni bracia z suteryn, bracia z poddaszy, chodź waszemi ścieżkami i raduję się i smucę wespół z wami.

wiają posłowie komunistyczni. Nasi towarzysze zaś przez wspomniany wyrok zostali w całej rozciągłości zrehabilitowani.

Poco krzyczeć.

W czasie akcji wyborczej zarzucali komuniści naszym towarzyszom rzeczy niestworzone, ograbiając ich z czci, jak tylko mogli. Cóż mogli znieważeni towarzysze zrobić dla odparcia czynionych im zupełnie z palca wyssanych zarzutów? Dokonać samosądu nie wolno nikomu, nawet w wyjątkowych okolicznościach.

Robiąc najgorszego rodzaju zarzuty naszym ttow., komuniści krzyczeli „Oczyście się!“ Posunęli oni wszystko w kierunku udania się na drogę sądową, zapowiadając dalsze demaskowanie „social-faszystów“ na rozprawach sądowych. Dla wielu robotników wytworzona przez komunistów sytuacja była naprawdę ciekawą i niedowierzano, żeby tak bezkarnie cała ich „bazgranina“ mogła uchodzić.

Doszło wreszcie do rozpraw sądowych na skutek skarg naszych ttow. Na pierwszy ogień poszedł redaktor „Gł. Śl.“ p. Kraus. Zamiast udowodnić czynione tow. Chobotowi zarzuty, struchlał i aby uciec przed zasłużoną karą, zgodził się opublikować w gazetach, poniżające bądź co bądź odwołanie. Drugie oskarżenie spotkało wodza komunistów p. Śliwkę. Wobec tego, że parlament nie był się jeszcze zebrał i posłowie ślubowania nie złożyli, nie mógł więc p. Śliwka zastąpić się nietykalnością poselską. Dosięgła go więc ręka sprawiedliwości. P. Śliwkę nie wolno przepraszać, już choćby z uwagi na polibiuro, a nie mając dowodów na prawdziwość podnoszonych zarzutów, wołał na rozprawę nie przybyć. Zapadł więc na oszczerce wyrok zaoczny.

Teraz przyjdzie kolej na dalszych ptaszków. Postąpimy tak z Siudą, Salomonem, Klusem i z wszystkimi, co to mieli „szybko latające języki“. Pójdziemy za wezwaniem „Oczyście się!“

Z tem wołaniem o oczyszczenie jakoś ucichęło. Zanotować mogliśmy nawet pewien lęk przed sądem i sprawiedliwością. Nie dalej jak na ostatnim Zjeździe Centr. Stow. komuniści oburzali się na to „pociąganie do odpowiedzialności“. I naprawdę nie wiadomo co ci ludzie chcą i poco krzyczą. Dochodzenie sprawiedliwości przed sądami należy do kulturalnych posunięć człowieka. Sądy są dorobkiem cywilizacji i kładą kres samosądom. Nawet Rosja sowiecka posiada sądy. Sądu bali się zawsze zbrodniarze, a jeżeli to samo jest teraz z komunistami, to zato już my nie możemy.

Poco krzyczeć?

Trzeba być przygotowanym ponosić konsekwencje za swe pociągnięcia. Kto zawinił, należy do kryminału. Na to niema innej rady.

Życzenia noworoczne w „Robotniku Śląskim“.

Podobnie, jak w latach poprzednich i tego roku w numerze noworocznym „Robotnika Śląskiego“ zamieścimy specjalne rubryki towarzyszy, towarzyszek, bratnich organizacji itp., które chcą złożyć życzenia noworoczne za pośrednictwem „Robotnika Śląskiego“. Życzenia do tegóż numeru prosimy nadsyłać do adm. najpóźniej do soboty 28. grudnia

Głosy czytelników.

Z POSIEDZENIA ZASTĘPSTWA GMINNEGO W KARWINIE.

Dnia 3 grudnia odbyło się posiedzenie plenarne pod przewodnictwem burmistrza p. Dr. Olszaka. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia zakomunikował burmistrz kilka spraw prezydjalnych, z pomiędzy których zasługuje na wzmiankę zaproszenie na kurs języka polskiego. Zapisano się przeszło 20 Czechów. Przeczytano protokół referenta rządu krajowego w Bernie, obniżający preliminarz na rok 1929 o 557.844 Kcz, jakoteż propozycje zaprowadzenia nowych podatków. Następnie uchwalono na rok 1930 te same opłaty przy komisjach budowlanych co w przeszłym roku (170 Kcz), zaś auta względnie powozy opłaca sobie każdy sam. Na projektowny most z Szpluchowa do Starego Miasta względnie naprawę drogi koło Haubenstoka (wspólnie z Starem Miastem) pozostawiono kwotę 12.000 Kcz. Dla straży bezpieczeństwa uchwalono celem odróżnienia jej od stróżów nocnych nowe hełmy i szable. Na zakłady żupne przy szkołach uchwalono w stosunku do ilości dzieci subwencje a to: dla czeskich(!) szkół 750 Kcz, polskich 500 Kcz i niemieckiej 250 Kcz. Uwolniono od opłaty za udzielenie prawa przynależności Kopla Józefa. Podanie klubu sportowego „Polonia” o zwolnienie od podatku od zabawy nie uwzględniono. Stow. „Sile” nie uchwalono subwencji na akademię, gdyż w międzyczasie zrezygnowała z tejże. Od nauczyciela Pszczółki i Smelika uchwalono odkupić leczniczkę. W sprawie centralnego ogrzewania w szkole przemysłowej powzięto prowizoryczną uchwałę, zaś definitywne załatwienie powierzono komisji technicznej i finansowej. Na utrzymanie alei i zakupno drzewek przeznaczono 6000 Kcz. Natomiast sprawę parku odłożono na rok 1931. Następnie przyjęto umowę z Dr. Kiką jako lekarzem gminnym do zatwierdzającej wiadomości. Sprawę biblioteki publicznej omawiał tow. Guziur. Uchwalono podzielić kwotę wstawioną do preliminarza tak na zakupno książek jak też dla bibliotekarzy następująco: Polacy 56,7%, Czesi 31,52%, Niemcy 11,78%. Prośby p. Przygodzkiego o przydział ubikacji p. Goćkówny nie uwzględniono, pomieszkanię zaś po naucz. Piechaczku przydzielono pp. naucz. Eliaszowi i Wojnarowi a wolne mieszkanie gminne p. Przybyle. Prośbę Bury Emanuela o przyznanie dodatku wychowawczego uwzględniono. Kilku policjantom uchwalono wytoczyć dochodzenia dyscyplinarne. Przyjęto warunki dostawy wody przez Tow. górniczo-hutnicze z wyjątkiem punktu 6, opiewającego, że towarzystwo to może każdego czasu zamknąć wodociąg. Prośby Szewieczka o przydzielenie względnie rozszerzenie koncesji szynkarskiej nie uwzględniono, natomiast uchwalono przeniesienie koncesji po Bajtku na par. 44 w Solcy. Sprawę przydzielenia koncesji drukarni chrześcijańskiej w Karwinie odłożono na przyszłe posiedzenie, celem dokładnego zbadania przedmiotów. Następnie uchwalono przyznanie koncesji do przewozu osób autem pp. Polarowi i Grittnerowi, natomiast odmówiono takiej samej koncesji p. Szlachcie, jako zamieszkałemu poza Karwiną. Tow. Goetze przedstawia roczne sprawozdanie centrali desinfekcyjnej w Zabrzegu, które przyjęto do wiadomości, jak też sprawozdanie o wyniku rewizji sklepów i gospód. Sporej liczbie z nich udzielono za nieczystość nagany. Dostawę żywności do miejskiego przytułku dla starców i szpitala oddano od 1 października do 31 grudnia 1929 Budocności a od 1 stycznia do 31 marca 1930 Centr. Stow. w Łazach, zaś dostawę bułek i chleba Seiferowi. Dostawę papuci dla umieszczonych w przytułku przydzielono firmom Merta i Hošek-Ulrich. Do przytułku dla starców przyjęto: Dwidową, Kurtykową, Bronczkową, Burdową, Starzyczną i Brożkową. Przyjęcie odmówiono Żarłokowej, Mikoszy, Janczykowej, Pawł. i Rozalii Nierostków, Skalcy i Bobrzykowej. Podanie Szromkowej, Klimszowej, Cienciałowej i Marcinkowej odłożono. Uchwalono zwrot kosztów leczenia w szpitalu Mołdrzykowej 264 Kcz, Kremerowi 99 Kcz, zaś podania Kajzarowej, Kazikowej i Pokrywowej odrzucono. Wsparć biednym udzielono miesięcznie: Barnetowej, Biniowej i Karczmarczykowej po 50 Kcz, Golasowskiej 30 Kcz, znów Pilchowi 250 Kcz, Małyszowej 75 Kcz, Natankowi, Betti i Dordowej 50 Kcz La-

budkowej 30 Kcz jednorazowo. Prośby Szotkowej, Klimszy, Gawlasowej, Masnej, Węgrzynowej odrzucono. Uchwalono również zaprowadzenie bloków jałmużnych dla żebraków. Pod koniec uchwalono wystawić drzewko świąteczne dla biednych przed ratuszem. Sprawę wychodków przy starym kościele odstąpiono do ponownego zbadania komisji technicznej.

TO PRAWDZIWI KOMEDJANCI.

Jako obywatel z Karwiny (szyb „Głęboki”), a nie z Holandji, pozwalam sobie zwrócić uwagę na komedje komunistów. Naprzykład nie tak dawno pisał „Głos Śliwki” o wzmóżonej akcji czerwonej międzynarodówki w naszym zagłębiu. Z robotników takowej nikt nie zaobserwował. Wiemy natomiast, że na całego reklamowane zgromadzenia komunistyczne wcale się nie powiodły, chociaż wysyłano do robotników zaproszenia, na których malowany był wozacz i cały program oraz raj bolszewicki. Robotnicy nareszcie przyszli do przekonania, że krzywy, jakie im się wyrządza, są dziełem tylko komunistów, którzy rozbiwszy klasowy ruch zawodowy, uczynili robotnika bezbronny. Dlatego zebrania komunistyczne cieszyły się wielką abstynencją. Zatem „Głos Śliwki” pisał samą błądę, schodząc do roli brudnej szmatki.

Jak uważają komuniści robotników za głupich, dowodzi następujący wypadek. Na szybie „Głębokim” w Karwinie wypisano na tablicy, że „Głos R.” przynosi pozdrowienie z Holandji od robotnika tow. Dziendziela, który tamże z naszej kopalni wyjechał. Wyjazd miał miejsce 30 listopada a „Gł. R.” po kilku dniach już umieszcza tegóż pismo, w jakim pozdrowienia prawie że nie było, a tylko same wyzwiska na socjalistów. My wiemy, że ta Holandja, z której to „pozdrowienie” wysłano, mieści się u Ungra w Karwinie pod dachem, a ów „Dziendziel”, to znany „holandczyk”-wozacz z Frysztatu. Och, wy cygani i blagierzy! Robotnik głupim robić się nie pozwoli, ani za nos wodzić też się nie da. Nas nie zbawi błąd komunistyczny, lecz silna, jednolita, klasowa organizacja zawodowa może nam ulżyć w pracy. Zatem, nie ma dnia, żeby robotnicy tam się nie zapisywali, jak też nie wstępowali do PSPR. Komuniści sami taksamo przyjdą.

W ŁAZACH DOKONANO JUŻ WYBORÓW PRZEŁOŻENSTWA GMINNEGO.

O wyniku wyborów gminnych już pisaliśmy. Zwróciliśmy też uwagę na to, że wybory nie dały całkowitego zwycięstwa tej lub owej stronie. Z powodu zaś niezmiernie zaostrzonej i namiętnej akcji wyborczej pomiędzy wieloma grupami wyborczymi, nie mogło po wyborach być mowy o porozumieniu. Dla PSPR. np. było niemożliwym głosowanie na komunistów, nie mówiąc już wcale o faszystach czeskich. Można było wyłonić poważną grupę socjalistów polskich, czeskich i narodowych, która to działałaby z poparciem drobnych grup, skazanych tylko na rolę przylepcza. To też niestety nie doszło do skutku z tego powodu, że czeskie grupy pokłóciły się na tle osób. Wobec tego do wyborów burmistrza przystąpiono z plenum bez daleko idących sojuszków. Pierwsze głosowanie dało komuniście Czeszekowi 15, polskiemu soc. tow. Przeczowski 7, faszycie Krzystkowi 12, oraz nar. soc. Wawrzykowi 1 głos. Jeden głos był nieważny. Musiano przystąpić do wyborów ściślejszych w wyniku których otrzymali: komunistę Czeszek 17, faszysta Krzystek 14 głosów. Oddano również pięć białych kartek. Wybrany burmistrzem został komunistę Czeszek, poniżej połowy głosów.

Przy wyborze pierwszego zastępcy otrzymał tow. Cimała z PSPR. najwięcej, bo 15 głosów. Wybór ten musiano unieważnić z tej przyczyny, że w urnie znaleziono 37 głosów, kiedy uprawnionych do wybierania było 36 radnych. Zarządzono wybory powtórne, przy których tow. Cimała dostał 26 głosów, przez co został bezwzględna większością głosów wybrany. Spełniło się to, cośmy przepowiadali, to jest, że PSPR. przy takiej czy innej kombinacji należało się to miejsce.

Na drugiego zastępcę wybrano czeskiego soc. dem. tow. Heinricha 19 głosami.

Łazy mają więc w zarządzie jednego komunistę, jednego polskiego socjalistę i jednego czeskiego socjalistę. Kłeskę ponieśli faszyci a z nimi p. Krzystek, który poszedł na ich żołąd. Mści się na nim jego własne posunięcie. Nadmienić wypada, że gdyby p. Krzystek nie był poszedł na usługi faszystów, mogłyby Łazy mieć

zarząd robotniczy bez komunistów, bo na przeszkodzie porozumieniu pomiędzy grupami robotniczymi tak polskiej, jak i czeskiej strony nie stałaby wzmocniona grupa faszystów.

Powyższe wybory nauczyły nas jeszcze jednej rzeczy, o której napiszemy z czasem.

Z OBRAD PARLAMENTU GMINNEGO W SUCHEJ GÓRNEJ.

Posiedzenie rady gminnej w Suchej Górnej odbyło się dnia 3 grudnia br. Protokół z ostatniego posiedzenia po przeczytaniu zatwierdzono. Oświetlać drogi uchwalono od wieczora do godz. 12 w nocy i od godz. 4 rano. Stróżowi gminnemu za gaszenie światła przyznano miesięcznie pauszal w kwocie 30 Kcz. Oświetlenie dróg uzupełniono o 15 lamp. Rachunek za poręczę od p. Guziura przyjęto. Na poprawę dróg gminnych postanowiono rozpiścić oferty na potrzebny kamień bazaltowy. Komisja drogowa stwierdziła naruszenie gminnego majątku przez samowolne kopanie i kładzenie wodociągu ze szybu „Barbary” na szyb „Franciszek” po drodze gminnej. Uchwalono zwołać komisję na wspomniane miejsce, zawezwać interesentów i zażądać odszkodowania dla gminy. Ofertę na długotermin, pożyczkę we wysokości 1.500.300 Kcz od firmy Falout w Pradze, pozostawiono jeszcze otwartą. Rachunek pocztmistrza za inwentarz do pralni uwzględniono. Na Ligę Masaryka przeciw gruźlicy przyznano 150 Kcz. Na prośbę funkcjonariuszy gminnych uchwalono wypłacić renumerację, jak w poprzednie lata. Drogi ku p. Funiokowi i Mokroszowi postanowiono również naprawić. Dozór nad naprawianiem dróg powierzono p. Kończynie. Przewodniczący komisji policyjnej p. Kończyna zwraca uwagę radzie gminnej na potrzebę stałego policjanta. Postanowiono w roku następnym nad tem się zastanowić. Zastanawiano się również nad potrzebą nowego grabarza. Na tem posiedzenie zakończono.

TOW. POSEŁ CHOBOT DO WYBORCÓW.

W ub. niedzielę zwołał wydział Kom. PSPR. w Marjańskich Górach zgromadzenie, na które zebrała się okazała liczba robotników. Jako referenci przybyli ttow. Chobot i Motyka. Referat o sytuacji politycznej w kraju i położeniu międzynarodowym wygłosił tow. poseł Chobot. Wywody te zebraniom bardzo się podobały. To też dyskusja była bardzo ożywiona a życzone sobie częściej tak interesujących referatów. W dyskusji przemówił krótko tow. Motyka, apelując o czytanie „Robotnika Śląskiego”.

Możemy być pewni, że teraz ttow. zabiorą się napewno do roboty organizacyjnej. Wszak zainteresowanie sprawami socjalistycznymi wzrasta z dnia na dzień. Do rozwiązania mamy znów wiele zagadnień i każdy robotnik w tym procesie musi wzięść udział. Przekonano się o tem również na zebraniu w Marjańskich Górach.

NOWA PLACÓWKA POLSKIEGO RUCHU SOCJALISTYCZNEGO.

Nie dalej, jak w ub. niedzielę, mamy do zanotowania powstanie nowego Komitetu PSPR. i zapisanie sobie „Robotnika Śląskiego” przez licznych robotników. A nastąpiło to w małej miejscowości na samym pograniczu, to jest w Wierzniowicach. Po ostatnich wyborach gminnych nasi ttow. pokrzepieni na duchu dobrym wynikiem dla socjalistów, postanowili pielegnować na stałe ruch peespersowski. Porozumieli się więc z naszym Sekretariatem, który do Wierzniowic wydelegował tow. Motykę jako referenta. Przemówił też z wielkim zapalem i bardzo gorąco do uczestników w przepełnionej salce p. Ruska. Wybrano wydział z trzech członków z tow. Koczyn na czele i zapisano wiele czytelników „Robotnika Śląskiego”.

Przykład z Wierzniowic jest godny naśladownictwa. To też wychekujemy poruszenia się robotników po innych gminach. Cześć nowej placówce!

O POPRAWIE DOLI BIEDNYCH STARCÓW.

Pod takim to nagłówkiem przynosi nr. 50 „Naszego Ludu” artykuł, w którym pisze, iż w marcu br. uchwalili praski parlament ustawę, na mocy której należy się starcom ponad 65 lat, którzy są bez zarobku a nie mają też dzieci, któreby ich mogły utrzymywać, roczna zapomoga w wysokości 500 Kcz. W artykule tym autor twierdzi: „Jest to naprawdę zapomoga nader szczupła, gdyż chyba każdy przyzna, że za 40 Kcz miesięcznie nie można znaleźć wyżywienia, a przecież cieszyły się tysiące bieda-

ków na tą zapomogę.“ Dalej pisze autor artykułu, że biurokracja jest dla ludności tak nieżyczliwa, że tylko mała część prosiących uzyskała tę i tak już lichą zapomogę, i że arkusz, który muszą gminy wypełnić, i do urzędu powiatowego przesłać, obejmuje 23 pytania. W dalszym ciągu w tym artykule czytamy, że władze przysyłają arkusze gminom z powrotem w celu coraz to nowych dochodzeń itd.

Nie możemy tego pojąć, jak to gazeta „Nasz Lud“ naraz rozpisuje się o doli biednych starców a przed samymi wyborami do parlamentu, kiedy chodziło właśnie o tą lepszą dolę, to „Nasz Lud“ umieścił artykuł p. Wallacha z brzoza z Ligołki Kameralnej, który był wrogo usposobiony do polskości i na niekorzyść robotników. Jeżeli „Nasz Lud“ pisze o przysłaniu arkuszy gminom z powrotem, to należy się zapytać, co się działo w Ligołkim urzędzie gminnym przy zgłaszaniu się starych biedaków o zapomogę państwową! Czy nasz burmistrz p. Wallach zastosował się do przepisów ustawowych? Nie! Burmistrz p. Wallach, który należy do partii ślązackiej, wówczas gdy nasi biedni starcy przychodzili do urzędu gminnego, prosząc go o załatwienie ich sprawy, odrzekł szorstkimi słowami: „Ja nie przyjmuję żadnego od was zgłoszenia, bo o niczym nie wiem a ze starostwa nie dostałem jeszcze żadnego rozkazu!“ I tak starych biedaków odprowadził z niczym. W innych gminach zgłoszenia te w tym samym czasie bez trudności zostały już dawno przyjęte. Przeważnie zaś w tych, gdzie burmistrz jest z partii socjalistycznej. Nasi starcy, widząc, jak zostali potraktowani, zwrócili się ze skargą do przew. Kom. miejsc. PSPR. tow. Stańka, który udzielił im przychylniej informacji i wystarał się o wygotowanie próśb pisemnych, poczem udał się wraz z biedakami do urzędu gminnego. Burmistrz widział, że starcy przybyli ze swoim zastępcą i że już nie będzie mógł z prosiącymi postąpić inaczej, powiedział, że to tylko Staniek ludzi buntuje. Tow. Stańkowi udało się jednakowoż po dłuższej interwencji sprawę tą według ustawy załatwić, na czym próśby starców zostały nareszcie przyjęte i podpisane. Starcy, którzy już dzisiaj z zapomogi tej korzystają, byli naoczni świadkami i przekonali się, jak to nasz burmistrz Wallach robi wielkie trudności robotnikom i małorolnikom. Tow. Staniek zaś dowiedział, że PSPR. stoi w obronie praw ludu pracującego w naszej gminie. Ludność nasza podgórska, która obecnie żyje w najcięższych warunkach, porachuje się przy następnych wyborach gminnych z tymi wrogami, i odda swoje głosy ludziom z Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

OD ADMINISTRACJI.

Przypominamy powtórnie, że blankiety nadawcze (czeki) Redakcji i Administracji „Rob. Śląskiego“ Cz. Cieszyńsa płatne nadal, chociaż administracja znajduje się obecnie w Karwinie.

Następny numer „Robotnika Śląskiego“ wyjdzie jako numer świąteczny już w poniedziałek, 23 grudnia w godzinach popołudniowych. Kto chce mieć w tym numerze inserat, niech śpieszy z zamówieniem. To samo odnosi się do kolporterów, którzy większego zapotrzebowania dotąd jeszcze nie zgłosili.

ADWENT.

Żyjemy w ostatnim tygodniu tak zwanego adwentu. Ostatnie cztery tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia nazwane zostały przez kościół katolicki adwentem, który nakazuje obchodzić postem, to jest niespożywaniem przez szereg dni w tygodniu potraw mięsnych, oraz wstrzymywaniu się od zabaw i rozrywek. Ustanowiono te cztery tygodnie adwentu dlatego, że rzekomo przez cztery tysiące lat lud żył w pragnieniach i oczekiwaniu na zbawiciela Chrystusa, przyjscie którego pono przepowiadali prorocy.

Nie jednak wszyscy ludzie na świecie żyją równie. Nie możemy np. pominąć faktu, że dzisiejszy ustrój własnościowy jest tego powodem, że jedni nic nie robią, żyją kosztem mas w ogromnym przepychu, nie bacząc na przepisy cbrządków religijnych.

I tak, kiedy dziś adwent u biednego robotnika nie tylko stanowią ostatnie cztery tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia, bo ciężkie jego warunki bytowania skazują go cały, nie-

„Rewolucja“ - pod ławką.

Podczas ostatnich awantur, jakie komuniści urządzili w parlamencie praskim, także poseł Śliwka pozwolił na siebie zwrócić uwagę. Znalazł się na sali, kiedy prawie wszyscy posłowie komunistyczni byli nieobecni. Przewodniczący wezwał go do opuszczenia sali — usłuchając nie wypadało, skrył się więc pod ławę poselską a kopał i gryzł, broniąc się przed strażą parlamentarną, która wiele pracy miała, zanim zdołała go wyrzucić ze sali. Jak mały, krnąbrny dzieciak został poskromiony człowiek, który potrafi wygrażać wszystkim i pluć na wszystko, co nie jest bolszewickie.

„Mężnem“ swem wystąpieniem Śliwka zjednał sobie zaufanie u politbiura przez złożenie egzaminu na krawalnicę z przedmiotu zwanego szumnie u komunistów „rewolucją.“ —on.

Z życia partji.

W sprawie legitymacji i kart rejestracyjnych. Wydziały Komitetów, które dotąd nie odprowadziły legitymacji i kart rejestracyjnych do Sekretariatu w Karwinie, wzywa się o uczynienie tegoż bezzwłocznie za pośrednictwem Komitetów powiatowych.

Godziny urzędowania w Sekretariacie w Karwinie.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego P. S. P. R. w dniu 11 listopada br. postanowiło wobec potrzeby wychodzenia funkcjonariuszy w niedzielę i święta na zgromadzenia zrewidować pierwotną uchwałę odnośnie godzin urzędowania. Takowe w niedzielę i święta nie będą mieć miejsca, o czym niniejszem zawiadamia się ogół członków.

W sprawie ostatniego okólnika.

Mężowie zaufania, którzyby w ślad za ostatnim okólnikiem nie mogli zdołać zebrać dla rejestracji legitymacji, prosi się o przesłanie do Sekretariatu samych kartek rejestracyjnych. Otrzymają oni temsamem dalsze wskazówki.

Członkom P. S. P. R. powiatu cieszyńskiego do wiadomości!

Lokal Komitetu powiatowego Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej znajduje się od 15 grudnia w młynie Spółki ziemsko-przemysłowej przy ulicy Ostrawskiej, gdzie każdy poniedziałek od godz. 19—20 wieczór przyjmuje się interesentów w sprawach partyjnych, oraz inkasuje się wkładki partyjne.

Zarząd.

Sucha Średnia. W niedzielę, 22 grudnia odbędzie się w Suchej Średniej w Domu Robotniczym o godz. 10 przedpołudn. Konferencja PSPR. dla Komitetów: Sucha Górna, Średnia i Dolna oraz Szumbarku. Zjawienie się wydziałów w komplecie i kolporterów „Rob. Śląsk.“ jest konieczne. Sprawy ważne. Referenci ttow.: Łukosz i Motyka.

Błędowice Dolne. W niedzielę, 22 grudnia odbędzie się w Błędowicach Dolnych w Domu Robotniczym Konferencja okręgowa PSPR. dla Komitetów: Błędowice Dolne i Górne, Żywocice oraz Cierlicko. Przybyć muszą wydziały Komitetów w komplecie i kolporterzy „Rob. Śląskiego“. Początek o godz. 3-ciej popołudniu

mał żywot spędzać bez zabaw, rozrywek itd. — wtedy u kapitalistów, fabrykantów, obszarników i bankierów nie ma dnia w roku, w którymby wyrzekli się rozpusty. — Stwierdzić to można w większych miastach, zaglądając do kabaretów. Tam, czy adwent, czy nie adwent, zauważy się od rana do wieczora i od wieczora do rana zastawione stoły najlepszymi szampanami i przekąskami. Tam bawią się złodzieje ludzkich znojów z wypudrowanemi i wyperfumowanymi damami, przypatrując się tańcom wybitnych tancerek, które potem obrzucają kwiatami niepomierne drogiem. Cały świat obecnie oparty jest na wyzysku biednego robotnika.

Stan ten świadomy proletariąt usiłuje zmienić. Chce urzeczywistnić ustrój socjalistyczny, w którym człowiek sobie byłby równym. Dlatego dla robotnika żywot jest pełen trosk i smutku, całe życie robotnika jest adwentem. Nietylko jest ono adwentem w znaczeniu postu i skromnoty, ale i w oczekiwaniu zbawiciela. Lud pracujący oczekuje wyzwolenia społecznego i chwili podarcia kajdan ekonomicznej zależności. Lud pracujący wyczekuje zbawiciela

punktualnie. Ref. ttow. Motyka i Łukosz.

Stonawa. Zebranie PSPR. dla dzielnicy „Krzywy Dół“ odbędzie się w niedzielę, dnia 22 grudnia o godz. 2 popoł. u p. Pinkasa.

Komunikaty.

Orłowa. (Z Dyrekcji pol. gimnazjum realn.) W niedzielę, dnia 22 grudnia o godz. 8.30 popoł. będą udzielali pp. profesorowie gimnazjum bliższych informacji o postępach i zachowaniu się uczniów.

Z ruchu akademickiego. Sekcja dramatyczna „Jedności“ odegra w niedzielę, dnia 22 grudnia baśń dramatyczną „Zaczarowane koło“ w sali Gwarectwa w Orłowej. Początek o godz. 19.30.

— Już teraz także donosimy, że odbywają się w pełnym toku przygotowania na bal „Jedności“ na dzień 4 stycznia 1930.

Z „Jedności“. W sobotę, dnia 21 grudnia br. o godz. 10-tej odbędzie się w szkole wydzielowej w Cz. Cieszyńce Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Jedności“. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna. Wydział.

Łazy. Zespół amatorski i Koła Macierzy Szk. odegra w dniu Szczepana 26 grudnia u p. G. Krainy „KROWODERSKIE ZUCHY“. Powtórzy się to samo w Porubie u p. Kolka 29 grudnia i w Suchej Dolnej u p. Bałona 5 stycznia 1930.

Śląska Ostrawa. Stow. „Siła“ i Macierz Szkolna urządzają w św. Szczepana, dnia 26 grudnia w sali p. Tomsy na Głodniowie o godz. 7 wieczór PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE, na którym kółko amatorskie „Siły“ odegra sztukę: „Walkowe kochanie“.

Bystrzyca. Na weselu p. Raszki Józefa, robotnika hutniczego, z p. Sikorówną Ewą, zebrano na cele Macierzy Szkolnej kwotę 100 Kcz. Za ten dobroczynny datek składa Macierz Szk. szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Bystrzyca. Stowarz. rob. „Siła“ odegra we czwartek, dnia 26 grudnia sztukę robotniczą: „TKACZE“. O liczny udział uprasza Wydział.

Cierlicko Dolne. Komitet założycielski Koła M. Szk. w Cierlicku Dolnym urządzi 26 grudnia (św. Szczepana) w lokalu p. K. Wolnego DZIEŃ MACIERZY z bogatym programem. Początek o godz. 5 wieczór.

Trzyniec. We wtorek, dnia 31 grudnia urządzi Stow. „Siła“ w sali Domu Robotniczego WIECZOREK SYLWESTROWY, na którym zostanie odegrana sztuka „Gałganduch“, czyli „Trójka hultajska“ ze śpiewami w 3 aktach.

Nadesłana odezwa

od Komitetu Wykonawczego Budowy pomnika ku czci poległych bohaterów bitwy pod Ostrołęką w r. 1831. oraz budowy domu inwalidzkiego im. gen. Bema w Ostrołęce otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie odezwy, czego ze względu na szczupłość naszego pisma uwzględnić nie możemy. Nadmieniamy zatem, że apel w odezwie zawarty zasługuje na życzliwe poparcie, zwłaszcza, że celem komitetu jest budowa domu inwalidzkiego. Komitet apeluje o ofiary na ten cel, jakie przekazywać należy na konto P. K. O. 1831 w Warszawie, lub za pośrednictwem prasy.

którym będzie tylko Socjalizm. Starczy o taki walkę, niejednokrotnie uciążliwą. Lud pracujący nie ma żadnych wygod, a odmawiają mu inożni tego świata najprymitywniejszych potrzeb człowieka kulturalnego, jak książki, gazety, teatru, organizacji i zebrań. Robotnika życie w całości jest adwentem w całego tego wyrazu znaczenia.

Zdaje się, że okres zmagania pomiędzy kapitałem i pracą ma się ku schyłkowi. Zwycięstwo ludu pracującego jest coraz bliższe. Istnienie świata kapitalistycznego zostało już znacznie podważone. Dowodem tego są z dnia na dzień wzmagające się wpływy socjalistów i ich sięgania po władzę.

Kapitalizm sam dowiódł swoją słabość, nieudolnością własną w organizacji świata podważył swoje istnienie. To też tak, jak pomija każdy adwent, pominię dzisiejszy porządek świata. Tak jak narodziny Chrystusa uważane są za koniec adwentu, tak narodziny Socjalizmu uważać należy za śmierć ustroju kapitalistycznego.

Zwalczanie kryzysu przez zwyżkę zarobków.

Obecna konjunktura gospodarcza w Czechosłowacji pozostawia wiele do namysłu. Z tygodnia na tydzień mnożą się oznaki, że konjunktura w naszym przemyśle słabnie stale. Prawie codziennie donoszą o zamykaniach warsztatów pracy a rozpuszczaniu robotników. Armia bezrobotnych wzrasta. Oprócz tego zwiększa się ilość skróconych godzin i dni pracy, przyczem znów cierpią robotnicy. Wszystkie te zjawiska razem wzięte dają nam typiczny obraz słabnącej konjunktury.

Co takie zjawisko znaczy w naszym kraju, potrafią robotnicy sami ocenić. Nie tak dawno odczuwaliśmy sami na sobie przez cały szereg lat katastrofalne skutki osłabionej konjunktury. Bez przesady twierdzić można, że w naszej republice jeszcze nie zażyliśmy prawdziwej wysokiej konjunktury, albowiem i w czasach najbardziej okrzykanej, t. zw. „wysokiej“ konjunktury zawsze zbywała armia rezerwowa — dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

Jeżeli reprezentanci robotników (oprócz Jemagogów komunistycznych) wskazują, że takiego stanu nie można na stałe utrzymywać, to właśnie przestrzegają oni czynniki miarodajne i robią zań odpowiedzialne klasy posiadające. Czechosłowacja jest bowiem w całym tego słowa znaczeniu państwem przemysłowym, dlatego też muszą przede wszystkim jej rynki wewnętrzne być zdolne do wchłaniania wytworzonych dóbr. Rozumna polityka celna i handlowa można w tym względzie zrobić bardzo dużo, a jeżeli oprócz tego przez rozumną politykę zarobkową i społeczną szerokim masom naszej ludności zarobkującej da się możliwość nabywczą większego zapotrzebowania, to zostaną wytworzone mocne podstawy do zdrowej, znośnej gospodarczej polityki, opartej na mocnych podstawach.

W innych krajach usiłują według możliwości zdążyć do tego celu. Ostatnio i w Ameryce powstały objawy słabnącej konjunktury. Jednak Amerykanie rozwiązują zagadnienia gospodarcze całkiem innymi sposobami, aniżeli gdzieindziej, a tembardziej u nas. Oni patrzą na zagadnienia konjunktury przemysłowej, jak

na wielką całość, więc też stosują całkiem inne środki, celem podniesienia konjunktury, aniżeli w Europie. Prawda, że i w Ameryce nie wszystko złoto, co się świeci. Jednak dobra konjunktura, jaka tam panuje od szeregu lat, dowodzi, że tam rozwiązują zagadnienia gospodarcze całkiem inaczej i poważniej. Niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zwołał ankietę reprezentantów przemysłu, ażeby zajęli stanowisko wobec słabnącej konjunktury. Przedsiębiorcy wspólnie z rządem postanowili, że celem ochrony siły kupna w kraju nie zostaną wprowadzane niższe zarobków. Niektórzy wielcy przemysłowcy, jak król samochodów Ford, oświadczyli nawet, że w najbliższym czasie podwyższą zarobki i płace swym robotnikom i urzędnikom. Wobec tego zaś oświadczyli reprezentanci robotników, że zrzekają się wszelkich walk zarobkowych na okres osłabionej konjunktury. Więc w Ameryce w pierwszym rzędzie przedsiębiorcy, aby zwalczać kryzys, stosują system podwyższenia zarobków robotniczych, aby wzmocnić siłę kupna w kraju.

Nasi przedsiębiorcy w porównaniu z amerykańskimi są tak małoduszni, że nawet w okresach dobrej konjunktury nie chcą sobie uświadomić, że należy wzmocnić siłę kupna szerokich mas, aby umożliwić lepszy zbytna swe wyroby. Przeciwnie, wszelkie usiłowania naszych przedsiębiorców zrzeszają się w kierunku niższe płac, celem zagarniania większych zysków, ze szkodą całego ogółu społeczeństwa i państwa.

Jak wskazuje przykład amerykański, nasi przedsiębiorcy posiadają możliwość skutecznego przeciwdziałania słabnącej konjunkturze. Ponieważ jednak nasi przedsiębiorcy są pod względem gospodarczo-społecznym jeszcze natię niewykształceni, przeto muszą robotnicy sami przy pomocy swych organizacji socjalistycznych, przede wszystkim zawodowych, przeciwdziałać zakusom, aby w tych czasach nie niżano płac robotniczych.

Wiadomości gospodarcze.

ZANIKANIE KONJUNKTURY

Końcem października zarejestrowano 34.702 bezrobotnych wobec 29.397 w październiku ub. roku. Czyli bezrobocie wzrosło o 5305 osób, tj. o 18%. Zaznaczyć należy, że w roku 1928 ilość bezrobotnych w październiku nawet zmalała o 6% wobec września. Powyższe dowodzi dobitnie o początku zanikania konjunktury w naszym przemyśle.

USTAWA O PODATKU OBROTOWYM I LUKSUSOWYM

zostaje przedłużona do końca r. 1930. aby w międzyczasie mógł parlament czechosłowacki uchwalić nową ustawę.

PODATEK OBROTOWY.

Komisja budżetowa uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, celem stopniowego znoszenia ustawy o podatku obrotowym aż do zupełnego zniesienia go. (Ten podatek daje obecnie 2 i pół miljarde Kcz dochodu rządowi.)

NALEŻYTOŚCI.

Również w tej samej rezolucji domagają się zmniejszenia opłat stemplowych i należności za czynności urzędowe.

OCHRONA LOKATORÓW.

Dotychczasowa ustawa na zostać przedłużona do jesieni, aby w międzyczasie wypracować nową ustawę mieszkaniową.

PRZERWA W ROKOWANIACH POLSKO NIEMIECKICH.

Biuro Wolffa donosi, iż wobec zmian w dotychczasowych dyspozycjach, poseł niemiecki w Warszawie Rauscher złoży osobiście sprawozdanie o stanie niemiecko-polskich rokowań handlowych i w tym celu przybył w sobotę do Berlina. Według „Vossische Ztg.“ przyjazd pozostaje rzekomo w związku z nowymi trudno-

ściami w niemiecko-polskich rokowaniach handlowych.

ORZECZENIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ W SPRAWIE ZAROBKÓW HUTNIKÓW NA ŚLĄSKU POLSKIM.

Komisja pojednawcza i arbitrażowa wydała orzeczenie, regulujące w przemyśle chemicznym zarobki dźwiókarzy, kobiet i młodocianych, które podniesione zostają do wysokości zarobków tych samych kategorii w hutnictwie żelaznym. Dla innych robotników przemysłu chemicznego postanowiono podwyższyć stawki akordowe i wszelkie dodatki w ten sposób, aby płace ich były o 3 procent wyższe od dotychczasowych. Przeprowadzenie tej podwyżki nastąpi w drodze porozumienia między zarządami fabryk chemicznych a radami załogowymi. Co się tyczy hutnictwa żelaznego, komisja odrzuciła wnioski o poprawę zarobków robotniczych, wobec czego dotychczasowe płace obowiązywać będą nadal. Postanowienia komisji ważne są do 1 lutego 1930.

RZĄD SOCJALISTYCZNY ZWALCZA BEZROBOCIE — W ANGLII.

Ilość bezrobotnych w Anglii osiągnęła 1.302.000. Rząd socjalistyczny wypracował plan robót publicznych kosztem 31 milionów funtów (5 miliardów Kcz). Te prace dają zatrudnienie 190.000 robotnikom i są rozłożone na kilka lat.

SZALONY WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

W drugiej połowie listopada wzrosła ilość bezrobotnych w Niemczech o 185.000, czyli o 18%. Ilość bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosi 1.200.000 a przypuszczalna ilość wszystkich bezrobotnych 1.500.000.

DŁUGI FRANCUSKIE W AMERYCE.

Jak donosi agencja Havasa, Izba reprezentantów przyjęła 239 głosami przeciwko 100 układ francusko-amerykański w sprawie długów.

We Wierzniowicach rekurs.

Wynik wyborów gminnych we Wierzniowicach, w których Polacy uzyskali większość, nie zadowolili tamtejszych szowinistów czeskich — wobec tego podali rekurs, bo, jak „Mor. slez. denik“ donosi, Polacy uzyskali tam większość tylko 4 głosami.

ECHO POŻARÓW Z DNIA 9 WRZEŚNIA WE FRYSZTACKIEM.

W Piotrowicach u rolnika Gajdzioka, we Frysztacie u Parchańskiego i w Starem Mieście w dwóch miejscach spaliły się wieczór dnia 9 października prawie w półgodzinnym po sobie odstępiech stodoły. Szkodą ogólną wynosiła 200.000 Kcz. Żandarmeria aresztowała parobka Franciszka Nybera od Gajdzioka z Piotrowic. Stawał on w poniedziałek przed sądem przysięgłych w Mor. Ostrawie, oskarżony o zbrodnię podpalenia. N. służył u Gajdzioka 25 lat. W dzień ten posprzeczal się z gospodarzem że mu nie chciał kupić ćwiartki wódki, ani zapłacić służby w kwocie 143 Kcz i pono wygrażał się zemstą. Więc zarzucano mu, że podpalił stodołę Gajdzioka. W ten sam wieczór trzech żołnierze widzieli pijanego chłopca w Starem Mieście, który ich pytał, dlaczego patrzą na pożar we Frysztacie, kiedy za chwilę będzie się palić w Starem Mieście. Wkrótce paliły się w Starem Mieście dwie stodoły. Nybar przyznał się do podpalenia u Gajdzioka, natomiast zaprzeczał inne podpalenia. A więc żołnierze poznali go przy konfrontacji. Obrońca oskarżonego podał wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, który został przyjęty i rozprawę odroczone na nieograniczony czas.

Rozmaitości.

Kursa Zrzeszenia. W niedzielę, 22 grudnia br. urządza Zrzeszenie. Zastępców Gmin w polskiej szkole wydziałowej w Cz. Cieszylinie dałszy kursa z następującym programem: Od godz. 8—9 ponaczenie o preliiminarzach gminnych (dalszy ciąg); od godz. 9—10 najważniejszych przepisów o podatkach; od godz. 10—11 elektryfikacja gmin i sposób jej przeprowadzenia, od godz. 11—12 stosunek gminy do powiatu. Wzywamy członków, którzy zasiadają w zastępstwach, radach lub komisjach gminnych, aby w powyższych kursach wzięli jaknajliczniejszy udział.

Połączenie autobusowe Karwina—Sucha Nareszcie doczekali się obywatele Suchej Górej połączenia autobusowego z Karwiny. Według zasiągniętej informacji rozpocznie autobus Goduli jeździć już w bieżącym tygodniu. W jeździć będzie od gospody p. Pawłasa każdego dnia o godz. 7.30, 12.45 i 17.30 i drogą Główną do Karwiny, skąd znowu z powrotem o godz. 10-tej, 14.30 i 18.20. Cena jazdy jest przyspna tak, że każdy może sobie pozwolić w razie potrzeby użyć tego dogodnego środka komunikacyjnego.

Samobójstwo górnika. W Mar Górach wsiel się w poniedziałek 46-letni górnik Kaciel. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę z trójką dzieci. Przyczyna samobójstwa: mierzłość melancholizna w obecnym ciężkim życiu górnikiem.

Włamywacze w Suchej Średniej. W r. na niedzielę 15 bm. jacyś dotąd niewyśledzeni sprawcy włamali się do kancelarii kasy R. eisenki w polskiej szkole. Nawiercili prawę ścianę, lecz zabrali tylko 90 Kcz. Zaznaczyć należy, że ub. roku tę samą kasę nawiercono prawej ścianie i wylupiono.

**NIE ZAPOMINAJCIE,
ŻE ZAPROSZENIA BALOWE
OTRZYMACIE
PRĘDKO, TANIO I ŁADNIE
W
LUDOWEJ
DRUKARNI
we FRYSZTACIE.**

Statystyka pożarów. Według statystyki zakładów ubezpieczeń szkoda ubezpieczeniowa wyrządzona w październiku przez pożary wynosiła 26,000,000 Kcz. Codziennie przypadało przeciętnie 98 pożarów ze szkoda 851,079 Kcz. W pierwszych 10 miesiącach 1929 szkoda ubezpieczona wyrządzona pożarami wynosiła 277 milionów Kcz wobec pierwszych 10 miesięcy 1928 roku z 257 milionami Kcz.

Pożar w rurowi wtkowickiej. W niedzielę, 15 grudnia zapaliła się z nieznanym przyczyn ściana w ogibarni rur. Ogień prędko przeniósł się na dach smołowcowy. Buchały ogromne bałwany ognia i dynu. Zjechało się dziesięć straży, które po dwugodzinnej pracy pożar ugasiły.

Pierwszy śnieg spadł w nocy na wtorek. W roku 1928 spadł pierwszy śnieg 15 grudnia i leżał metr wysoko przy srogich mrozach aż do kwietnia. Gorzej jeszcze było w r. 1927, albowiem pierwszy śnieg spadł już 12 listopada a srogie mrozy trwały aż do Bożego Narodzenia. Ostra zima z metrową warstwą śniegu przeciągnęła się aż do końca marca.

W Beskidach napadało w ubiegłym tygodniu 10 cm śniegu.

Katastrofa kolejowa. W Igławie spadła lokomotywa podczas przesuwania z nasypu. Maszynista Dłask został zabity a palacz Bednař ciężko ranny.

Groza bezrobocia w faszystowskich Węgrzech. Z Budapesztu nadchodzą niepokojące wieści o grasującej na Węgrzech strasznej klęsce bezrobocia. Setki ludzi głosi się w zakładzie czyszczenia miasta w Budapeszcie o pracę, którzy odchodzą z niczem. Wśród zamiataczy ulic w Budapeszcie znajduje się bardzo wielu inżynierów, prawników i innych absolwentów uniwersytetu. W wielu miastach kraju grozi wybuch rozruchów bezrobotnych, które rząd usiłuje tłumić terorem policyjnym. W dyktatorsko-faszystowsko rządzonych Węgrzech niema bowiem opieki nad bezrobotnymi oprócz policji i kryminału.

Echo włamania we Frysztacie. W okolicy Frysztatu grasowała banda, która dokonała kilku włamań a między innymi do kasy przemysłowej we Frysztacie. W piątek stawali przed sądem przysięgłych, ale nie ci główni bandyci, lecz tylko współnicy kradzieży. Główni bandyci uciekli. Fr. Karczmarczyk z Kawinej, Powieśnik ze Starego Miasta, kilka kobiet i mniejsi członkowie bandy. Hersztowie włamywacze Piorkawski, Dembicki, Ochenduszko, Łoziński i Kot uciekli. Z kasy skradli pieniędzy i papierów wartościowych i losów za 78,459 Kcz. Karczmarczyk został 1 rok ciężkiego więzienia, Powieśnik 10 miesięcy, matka Kotowa 4, a kochanka Kota 4 miesiące więzienia.

Mordercy Kanhaeusera w Karwinie ujęci. Przed kilku tygodniami podczas wieczery został przez odchyloną firankę okna z ogrodu zastrzelony kupiec K. w Karwinie. Obecnie udało się ująć sprawców napadu, są to: Rudolf Kywala z Karwiny, Al. Wieczorek z Orłowej, dalej Żywak, Morys, Nieniec i Cieniał. Na napad przygotowywali się oni długo a dokonali go prawie w ów wieczór, gdy wiedzieli że K. przyniosł do domu utarg 100,000 Kcz. Po strzałach ich jednak spłoszono.

Za 27 lat. W roku 1902 uciekł z aresztów śledczych w Czeskich Budziejowicach bandyta Józef Cap. Dwaj jego współnicy odsiedzieli po kilka lat więzienia, a o Capowi zaś wszelki śluch zaginął. Aż przed kilku dniami zgłosił się u sądu w Czeskich Budziejowicach stary, 50-letni człowiek, że on właśnie nazywa się Cap. Skonstatowano jego tożsamość i stanie przed sądem. Ciekawa to będzie rozprawa.

Dziecko zabiło dziecko. W Petrzykowicach obok Hulczyna bawili się 6—10-letni chłopcy, rzucając kamieniami. 7-letni K. Tyranek, chcąc pokazać swoją siłę, porwał cegłę i uderzył nią 7-letniego Sołtysa. Ten z krwią zalana głowa upadł na ziemię i wkrótce zmarł.

Popalenie. Na szybie „Ignacy“ w Marjańskich Górach elektrotechnik Piller zapalił prąd do motoru elektrycznego. Nagle iskra zapaliła obok stojący olej i wskutek wybuchu doznał Piller silnych popaleń. Oddano go do szpitala.

Niezwykłe zjawisko. Gdy okna wystaw sklepowych lśnią od artykułów wigilijnych, a na targach sprzedawają choinki wigilijne, widzieliśmy niezwykle o tej porze zjawisko. Oto chłop, który przywiózł na targ do Morawskiej Ostrawy choinki, ustawił pod niemi 7 świeżych

grzybów, tak zwanych „kozoków“, które znalazł w lesie we nichu przy ścinaniu świerków wigilijnych.

Ciężkie poparzenie. Na kopalni „Wacław“ w Porębie w oddziale amoniaku został ciężko poparzony wrzącą wodą 51-letni Fr. Bajger.

Zamieszka w objawach atmosferycznych. Zamiast oczekiwanej zimy zaskoczyła nas we czwartek błyskawica z piorunami. O godz. 8 wieczór nad zagłębieniem karwińskim nagle przerzuciła ciemność błyskawica i zagrzmiała burza z piorunami. W Zachodnich Czechach oprócz tego szalała orkaniczna burza ze śniegiem, która powaliła mnóstwo drzew. W Cieplicach zerwał orkan dach, rzucił go na przewody elektryczne a wskutek krótkiego spięcia powstał pożar. Spłonął cały kompleks domów na szkodę kilka milionów.

Ujęcie bandytów na granicy. W Dolnej Lesznej usiłowali w piątek bandyci przejść granicę do Polski, których ujęto. A zwłaszcza mężczyzna i dwie kobiety: R. Adamowska i F. Głowacki z Warszawy i Fr. Helerowa z Ikskrzy czyna. Głowacki przyznał się, że ze swą bandą dokonał włamania w Wiśle, Raiffeisenki w Końskie i w sklepie Heitlingera w Trzyciu. Według skonfiskowanych narzędzi wybierali się oni na łup do kas do Cieszyna.

Za pijaną dziewczkę rok więzienia. 22-letni Wojciech K., rzeźnicki pomocnik, pochodzący z Gutów, przy muzyce w Nawsiu spił znaną dziewczkę A. K. Potem poszli w pole i tam się kochali, co widziała grupa młodzieńców. Dziewka niepamięta nic, rano znaleziono ją w polu śpiącą, zbrudzoną i w jednym trzewiku. Prokuratorja oskarżyła K. o gwałt na kobiecie. Przysięgli w Mor. Ostrawie orzekli K. winnym i trybunał musiał go skazać na 1 rok więzienia. Trybunał miał więcej wyrozumiałości niż ci „sędziowie z ludu“, albowiem zastosował warunkowe zawieszenie kary.

W Polsce kwitły fiołki. W Polsce w ubiegłym tygodniu pojawiły się leśne fiołki na targach, również w lasach rosły grzyby.

Ocean Atlantycki nie chce być spokojny. Ostatnie tygodnie przeszły pod znakiem wielkich burz na morzu Atlantykiem. Szkody są olbrzymie. Ofiar w ludziach naliczono dotąd 71 osób. Uszkodzonych zostało wiele parowców, kilka z nich zostało rozbitych i utonęło. Akcja ratunkowa była niesłychanie uciążliwa. Fale morską nie wahały się przed rozbijaniem parowców o pojemności 10,000 ton. Przez te burze wyrządzone szkody nie zdołano dotąd obliczyć, a ciągle słychać o dalszych katastrofach.

Echo dramatu górniczego w Michałkowicach. 21-letni E. Stoklasa dnia 19 października pchnął nożem Józefa Chudzika, będąc w stanie podchmielonym w gospodzie Skříčkovéj w Michałkowicach. Chudzik wkrótce zmarł, pozostawiając wdowę i czworo niezaopatrzonej dzieci. Wyrokiem sądu przysięgłych został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia.


Ofiary orkanu w Anglii. W Anglii szalały prawie cały tydzień burze orkaniczne i ulewę, przy których zginęło 163 osób.

Centralne ogrzewanie parowe przed 2,500 laty. Ekspedycja szwedzka pod kierunkiem prof. Gjerstada, przeprowadzająca badania archeologiczne w Laphitos na Cyprze, dokonała niezmiernie ciekawego odkrycia. Odkopano mianowicie mury pałacu z 500 roku przed Chrystusem; znaleziono tam ślady centralnego ogrzewania zapomocą wody. Woda dopływała trzema kanałami do specjalnej ubikacji przy kuchni, i tam gotowała się i parowała, ogrzewając pokoje sypialne na górze.

Nazwa stolicy Turcji. W następstwie zaprowadzenia abecadła łacińskiego w Turcji, główne miasto Angora będzie się nazywać odtąd Ankora.

Zakaz całowania się. Zwyczaj całowania się na dworcach kolejowych z odjeżdżającymi w ostatniej chwili przed odejściem pociągu rozpowszechnił się nie tylko u nas, ale i zagranicą.

Na podarunki godowe

 najlepiej nadają się materje w różnych gatunkach.

Podarunki takie sprawiają radość i są praktyczne!

Wielki skład sukna
Gustaw Pollak,
Cz. Cieszyn.

PODARUNKI ŚWIĄTECZNE

najlepiej zakupicie
w Centralnej Droguerji
Józefa Marka
w Orłowej.

Czułe, pośpieszne pożegnanie odjeżdżających, wytwarza oczywiście zamieszanie i niejednokrotnie powoduje opóźnianie odejścia pociągu, lub nawet nieszczęśliwe wypadki. Pragnąc uniknąć tego zwyczaju, lotewskie władze kolejowe wydały zakaz całowania się na stacjach przy pożegnaniu pod karą pieniężną.

Pożywność miodu.

Miód, który w wielkiej ilości jest spożywany zagranicą, gdzie go używają do pieczenia na równi z masłem (szczególnie w Anglii), jest ceniony nie tylko dla witamin, o których już nieraz pisaliśmy, lecz dla wielu innych dodatków właściwości, jakie posiada. Miód zawiera:

1. cukry łatwostrawne (około 75%);
2. wodę (około 20%);
3. sole mineralne, fosfor, wapno, żelazo (od 1—1'5%);
4. kwas mrówczany i inwertyna;
5. olejki kwiatowe.

Według opinii lekarzy i uczonych, miód wzmacnia nasz organizm w sposób intensywny, dzięki wielkiej ilości czynników odżywczych i z powodu łatwego przedostawiania się ich do organizmu.

Dla powyższych właściwości miodu, dobrze jest dawać go dzieciom, których organizm potrzebuje wapna, i fosforu do kształtowania się kości i zębów, oraz żelaza do wzmocnienia krwi. Podobnie należy żywić miodem osoby dorosłe, cierpiące na anemię i wyczerpanie, a szczególnie dotyczy to osób przemęczonych pracą umysłową. I dla starców miód stanowi pokarm odpowiedni, dzięki swym własnościom odżywczym i wzmacniającym organizm.

ZAWIADOMIENIE.

Zakład krawiecki L. ŠVAJDY,
przeniesiony zostanie z dniem 1 grudnia b. r. do nowej budowy
Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Orłowej.

Nadesłane.

Do wiadom. wszystkich członków Krematorium!
W niedzielę, 22 grudnia b. r. odbędzie się na ewang. cmentarzu w Bystrzycy nad Olzą położenie urny z prochami zmarłej Ewy Hecz-kowej z Karwiny, której ostatnie szczatki spalo-
no dnia 6 września 1929 w krematorium w Morawskiej Ostrawie.

Wszystkich zwolenników i wolnomysłnych uprasza się o wzięcie udziału w tym obrządku, nietylko ze względu na pamięć zmarłej, ale też, że jest to pierwsze tego rodzaju urządzenie w tejże gminie na Śląsku. **Zwolennicy.**

Dobrze wiedzieć, że...

Ręce oparzone zanurzyć natychmiast w ma-
ce, a uniknie się bólu i pęcherzy.

Myszy i szczury w piwnicy łatwo wytepić
można, posmarowawszy smołą miejsca, w któ-
rych one najczęściej przebywają. Stworzenia te
nie znoszą smoły.

Wełniane rzeczy pierze się w wodzie z do-
mieszką amoniaku (na 30 litrów gorącej wody
20 gr amoniaku), a materiał się nie skurczy.

W SĄDZIE.

— Dlaczego nie odniósł pan znalezionej port-
monetki na policję?

— Znalazłem ją późnym wieczorem.

— Trzeba było odnieść ją następnego dnia
rano.

— Kiedy już w niej nie było żadnych pie-
niędzy.

Składajmy nasze oszczędności tylko w Spółkowych Kasach Oszczędności i Pożyczek (Raiffeisenkach)

które przy dobrem oprocentowaniu dają naj-
większe bezpieczeństwo złożonych wkładów.
Płacą co najmniej 5% od wkładów, bez wszel-
kich potrąceń na podatek rentowy i opłat
do różnych funduszy. W każdej wiosce
znajduje się spółkowa kasa i jedynie tę należy
popierać i tam składać oszczędności.

Spółkowe kasy udzielają pożyczek pod warun-
kami, jakich żadna instytucja nie może dać!

Poleca się najgustowniej zarządzony

z zakład fryzjerski

dla panów i pań.

JAN GAWLAS,

Czeski Cieszyń.

Wypożyczalnia różnego koloru peruk, pierwszorzędne
charakterystyczne do przedstawień i na karnawał.

SIEGFRIED POLLAK

Trzyniec.

Piekarnia z popędu maszynowym. Poleca P. T.
Publiczności robotniczej znakomity chleb
i pieczywo.

MAX ORNSTEIN, zegarmistrz w Karwinie,

poleca na gwia-
zdkę zegarki z ni-
klu, srebra i złota
oraz różne inne
podarunki: pier-
ścionki, zauszni-
ce, łańcuszki itp.
Zegary wahadło-
we i gramofony sprzedaje na dogodne raty.



Na święta

wyjątkowo niższe ceny!

Pierwszorzędny towar tekstylny, aksamity,
jedwabie, flanele zimowe, bielizna męska i da-
mska itd. itd. Rzetelna obsługa. Niezwykła spo-
sobność zakupna znakomitego taniego towaru

WILHELM BEER, Frysztat, rynek.

Orłowa. - M. U. Dr. Maxm. BRENNER.
ORŁOWA KOPANINY, ordynuje we wili
budowniczego Kabatka dziennie od 8 — 11
dopołudnia, a od 2 — 5 popołudniu.

Roentgen - Diathermie. Gór-
skie słońce. TELEFON 70.

18219/11/2.
ARGENTYNA,
BRAZYLJA, URUGUAY, PARAGUAY, CUBA,
PERU, CHILE, BOLIVIA.



Wielkie okręty motorowe ALCANTARA i ASTURIAS
32.000 ton poj., 22.000 ton reg.
Pierwszorzędna kuchnia. Wygodne pomieszczenie
Wszelkich informacji udziela
ROYAL MAIL LINE
PRAGA II., HYBERNSKA 24/XII.

Malarz i pokostnik
MAKSM. KRÖMER,
Auto-taksa.

Tel. 31. Tel. 31.
KARWINA,
obok hotelu Ungra.

OTWARCIE FILJI: BANK ROLNICZY WE FRYSZTACIE,

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ,

otworzył Filję Banku w KARWINIE.

w nowym domu p. budowniczego Kadłoca przy hotelu Ungra
i przyjmuje tam wkładki na oszczędność i w rachunkach bieżących, jak również udziela pożyczek pod
dogodnymi warunkami. Stopa procentowa od wkładów 5 i wyżej, według umowy: podatek i wszelkie
opłaty od odsetek płaci Bank ze swego. Bank kupuje i sprzedaje obce waluty po przytępnych cenach
Urządzuje się w Karwinie narazie we czwartki dopołudnia od godziny 9 do 12.

Kupujcie tylko

Hradecką cykorję dzieloną i Hradecką kawę żywiłą

zastępca Karol Urbanek, Rychnów tel. 4.

Oznajmiam, że zarządziłem na nowo **WARSZTAT OBUWNIKI**
w Orłowej, (obok cukierni Sigmunda) Przyjmuję wszelkie prace w
obuwnictwa wchodzące, wyrabiam obuwie dla nóg chorych i nienormalnych.
Naprawiam obuwie, kalosze, śniegowce. Uskuteczniłam zamówienia w
przeciągu 24 godzin. Staraniem mojem będzie nadal P. T. Klientom
wszechstronnie zadowolić.

FRYDERYK STAROSTA, mistrz szewski, Orłowa.

TOWARZYSTWO OSZCZĘDNOŚCI I ZALICZEK

Rok założenia 1873.

FILJA W KARWINIE.

Telefon Nr. 29.

(Biuro w domu p. Roberta Dalpasa w Karwinie, szymb Hohenegera).

Przyjmuje wkładki na oszczędność

i w rachunku bieżącym na:

5%

== Kapitały większe ==

oprocentowuje wyżej, zależnie od umowy.

Podatek rentowy i inne opłaty nie potrąca Towarzystwo wkładającym z oszczędności.

Kapitały obrotowe i fundusze gwarancyjne Kł 40 000.000.—.

Godziny urzędowe dla stron od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 5 popołudniu.

Zarząd filji

JÓZEF SMOLKA, szymistrz w Karwinie.

FRANC. FÜLLBIER, kupiec w Karwinie-Soley.

FRANC. SZLACHTA, rolnik w Karwinie.

GEC przyprawy do zupy

Nadaje się jako przyprawa
do zupy i innych potraw.

Wydawca: Komitet Wykonawczy P.S.P.R.

Odpow. redaktor: Józef Kominek, Karwina.

Członkami Ludowej Drukarni we Frysztacie

Rozp. dyr. poczt i telegr. w Opawie 1. 19771—III—28 pozwolono używać znaczków gazetowych.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl